Biblia Warszawsko-Praska

Księga Rodzaju
Księga Wyjścia
Księga Kapłańska
Księga Liczb
Księga Powtórzonego Prawa
Księga Jozuego
Księga Sędziów
Księga Rut
1 Księga Samuela
2 Księga Samuela
1 Księga Królewska
2 Księga Królewska
1 Księga Kronik
2 Księga Kronik

Księga Ezdrasza
Księga Nehemiasza
Księga Estery
Księga Hioba
Księga Psalmów
Księga Przypowieści Salomona
Księga Kaznodziei Salomona
Pieśń nad Pieśniami

Księga Izajasza
Księga Jeremiasza
Treny Jeremiasza
Księga Ezechiela
Księga Daniela

Księga Ozeasza
Księga Joela
Księga Amosa
Księga Abdiasza
Księga Jonasza
Księga Micheasza
Księga Nahuma
Księga Habakuka
Księga Sofoniasza
Księga Aggeusza
Księga Zachariasza
Księga Malachiasza

Ewangelia Mateusza
Ewangelia Marka
Ewangelia Łukasza
Ewangelia Jana

Dzieje Apostolskie

List do Rzymian
1 List do Koryntian
2 List do Koryntian

List do Galacjan
List do Efezjan
List do Filipian
List do Kolosan
1 List do Tesaloniczan
2 List do Tesaloniczan
1 List do Tymoteusza
2 List do Tymoteusza
List do Tytusa
List do Filemona

List do Hebrajczyków
List Jakuba
1 List Piotra
2 List Piotra
1 List Jana
2 List Jana
3 List Jana
List Judy

Objawienie Jana

Księga Rodzaju

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43
44 45 46 47 48 49 50

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

2. Ziemia była na początku bezładna i pusta: ciemności zalegały bezmiar przestrzeni i tylko Duch Boży unosił się nad wodami.

3. Powiedział tedy Bóg: Niech się stanie światło ! I stało się światło.

4. I widział Bóg, że światło było dobre. Wtedy oddzielił Bóg światło od ciemności.

5. I nazwał Bóg światło dniem, a ciemność - nocą. I tak Bóg oddzielił wieczór od poranka. Był to dzień pierwszy.

6. Potem powiedział Bóg: Trzeba utworzyć sklepienie pośrodku wód, by w ten sposób oddzieliły się jedne wody od drugich.

7. I uczynił Bóg to sklepienie, i oddzielił wody znajdujące się w górze od wód, które były na dole. A gdy się to dokonało,

8. nazwał Bóg sklepienie niebem. I tak upłynął wieczór i poranek dnia drugiego.

9. I powiedział Bóg: Niech się zbiorą na jedno miejsce wody, które są w górze, żeby mogła się ukazać sucha przestrzeń! I tak się stało.

10. I nazwał Bóg suchą przestrzeń ziemią, a zebrane na innym miejscu wody - morzem. I widział Bóg, że tak było dobrze.

11. I powiedział Bóg: niech ziemia zazieleni się różnymi roślinami: trawami rodzącymi nasiona, drzewami wydającymi, według swego gatunku, różnorodne owoce z nasionami wewnątrz! I tak się stało.

12. Ziemia zazieleniła się różną roślinnością: trawami rodzącymi nasiona i drzewami wydającymi, zgodnie ze swym gatunkiem, różnorodne owoce z nasionami wewnątrz. I widział Bóg, że tak było dobrze.

13. I tak upłynął wieczór i poranek dnia trzeciego.

14. I powiedział Bóg: Niech pojawią się na niebie światła, żeby oddzielały dzień od nocy, wyznaczały pory roku, poszczególne dni i lata!

15. Niech poprzez nie światłość pochodząca z nieba oświeca całą ziemię! I tak się stało.

16. Stworzył Bóg dwa duże ciała świecące: jedno większe, żeby świeciło za dnia, i drugie mniejsze, żeby rozpraszało mroki nocy. Nadto uczynił Bóg również gwiazdy,

17. które umieścił na sklepieniu niebieskim, żeby oświetlały ziemię;

18. żeby określały dzień i noc, oddzielając światło od ciemności. I widział Bóg, że tak było dobrze.

19. I tak upłynął wieczór i poranek dnia czwartego.

20. I powiedział Bóg: Niech istoty żywe, pływające i pełzające, pojawiają się w wodach, a ptactwo powietrzne niech zacznie latać nad ziemią, pod sklepieniem nieba!

21. I tak się stało. Stworzył Bóg wielkie potwory morskie według ich różnych rodzajów oraz wszelkie żywe istoty pływające, od których zaroiły się wody, a także mnóstwo skrzydlatych ptaków. I widział Bóg, że tak było dobrze.

22. I pobłogosławił je tymi słowami: Bądźcie płodne i rozmnażajcie się, napełniając wody morskie, ptactwo powietrzne zaś niech się rozmnaża na ziemi!

23. I tak upłynął wieczór i poranek dnia piątego.

24. Potem powiedział Bóg: Niech się pojawią na ziemi różne istoty żywe według swego gatunku, a więc bydło, płazy i wszelkie dzikie zwierzęta! I stało się tak.

25. Stworzył Bóg różne rodzaje dzikich zwierząt, bydła i płazów naziemnych. I widział Bóg, że tak było dobrze.

26. Na koniec powiedział Bóg: Stwórzmy człowieka na wzór i podobieństwo nasze, aby mógł panować nad istotami, które żyją w wodzie, i nad ptactwem, które lata w

powietrzu, nad zwierzętami napełniającymi ziemię i nad płazami, które się po niej czołgają.

27. I tak stworzył Bóg człowieka na obraz swój, stworzył go na swoje własne podobieństwo - stworzył mężczyznę i niewiastę.

28. I pobłogosławił im, mówiąc: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się; zaludniajcie ziemię i bierzcie ją w posiadanie! Dla was są ryby w morzu, ptaki w powietrzu i wszelka istota żywa, która się porusza na ziemi.

29. Powiedział Bóg także: Dla was są też wszelkie rośliny rodzące ziarno, gdziekolwiek są na całej ziemi, oraz wszelkie drzewa, w których owocach są nasiona. Niech wam służą za pożywienie.

30. Wszelkie zaś zwierzęta polne, ptaki latające w powietrzu, płazy czołgające się po ziemi i dające oznaki życia niech się żywią zielonymi roślinami. I tak też było.

31. I widział Bóg, że wszystko, co stworzył, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek dnia szóstego.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 W ten sposób zostało dokonane dzieło stworzenia nieba i ziemi, i wszystkiego, co je wypełnia.

2. Dopełniwszy w dniu szóstym dzieła, nad którym się trudził, dnia siódmego odpoczywał Bóg po wszystkim, czego dokonał.

3. Pobłogosławił też Bóg dzień siódmy i ustanowił go świętym na pamiątkę swojego odpoczynku po całym trudzie stwarzania.

4. Taka oto jest historia początków nieba i ziemi od chwili ich stworzenia. Po stworzeniu przez Jahwe ziemi i nieba

5. nie było jeszcze żadnego drzewa ani żadnej trawy na ziemi. Jahwe nie zsyłał bowiem jeszcze na ziemię deszczu i nie było nikogo, kto by uprawiał ziemię

6. i rozprowadzał kanałami wodę tryskającą z ziemi, żeby wszystko nawodnić.

7. Wtedy to utworzył Jahwe człowieka z gliny i tchnął w jego nozdrza tchnienie własnego życia. I w ten sposób stał się człowiek istotą żywą.

8. Potem, założywszy w Eden, na wschodzie, ogród, umieścił w nim Jahwe człowieka, którego sam ulepił z gliny.

9. I sprawił Jahwe, że ogród wypełnił się pięknymi drzewami, rodzącymi smakowite owoce. W środku zaś ogrodu wyrosło ponadto drzewo życia oraz drzewo poznania dobra i zła.

10. Była tam też rzeka nawadniająca cały ogród i rozdzielająca się potem na cztery różne strumienie.

11. Pierwszy z nich nazywał się Piszon i okrążał całą krainę Chawila, bogatą w pokłady złota,

12. szczególnie cennego, a ponadto obfitującą w wonną żywicę i czerwony kamień.

13. Drugi nazywał się Gichon i okrążał cały kraj Kusz,

14. a trzeci - o nazwie Chiddekel - płynął na wschód od Aszszuru. Nazwa strumienia czwartego: Perat.

15. Tak więc umieścił Jahwe człowieka w ogrodzie Eden, żeby go uprawiał i strzegł.

16. Wówczas też Jahwe tak nakazał człowiekowi: Możesz spożywać owoce, według swego upodobania, ze wszystkich drzew tego ogrodu.

17. Nie wolno ci jeść jedynie z drzewa poznania dobra i zła. Jeśli bowiem zjesz owoc z tego drzewa, nieuchronnie umrzesz.

18. A Potem powiedział Jahwe: Mężczyźnie nie jest dobrze być samemu; dam mu pomoc podobną do niego.

19. Przedtem jednak Jahwe, ulepiwszy z gliny zwierzęta żyjące na ziemi i ptaki latające w powietrzu, zgromadził je przed mężczyzną, aby dowiedzieć się, jaką każdemu z nich da on nazwę. Ale mężczyzna każde zwierzę nazwał tak samo: istota żyjąca.

20. Taką właśnie nazwę nadał mężczyzna wszystkim rodzajom bydła, ptakom żyjącym w powietrzu i wszelkim zwierzętom polnym. Nie znalazł jednak żadnej istoty, która, jako podobna do mężczyzny, mogłaby mu być pomocna.

21. Wtedy to Jahwe sprawił, że mężczyzna zapadł w głęboki sen, i w czasie tego snu wyjął z jego boku jedno żebro, a wolne po nim miejsce wypełnił ciałem.

22. A potem żebro, wyjęte z boku mężczyzny, przemienił w niewiastę. Gdy następnie przyprowadził ją do mężczyzny,

23. ten powiedział: Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mojego ciała. Będzie się nazywać ˝niewiasta˝, gdyż została wzięta z mężczyzny.

24. Dlatego mężczyzna opuszcza ojca i matkę i łączy się z niewiastą tak ściśle, że odtąd stanowią jedno ciało.

25. Oboje, mężczyzna i niewiasta, byli nadzy, ale nie odczuwali z tego powodu żadnego wstydu.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Ze wszystkich zwierząt żyjących na ziemi, stworzonych przez Jahwe, najbardziej przebiegły był wąż. To właśnie on zapytał niewiastę: Czy to prawda, że Bóg polecił wam, żebyście nie jedli owoców z żadnego drzewa w tym ogrodzie?

2. A niewiasta odpowiedziała wężowi: Nie! Możemy jeść owoce z drzew w tym ogrodzie.

3. Tylko o owocach z drzewa, które rośnie w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam ich spożywać ani nawet dotykać tego drzewa. W przeciwnym bowiem razie pomrzecie.

4. Na to rzekł wąż do niewiasty: Napewno nie pomrzecie.

5. Ale Bóg wie, że gdybyście zaczęli spożywać owoce z tego drzewa, otworzyłyby się wam oczy i tak jak Bóg znalibyście dobro i zło.

6. I wtedy niewiasta zobaczyła po raz pierwszy, że owoce tego drzewa są dobre do jedzenia, miłe dla oczu, i budzą pragnienie zdobycia wiedzy. Zerwała przeto owoc z niego, skosztowała go sama i dała mężczyźnie, który był z nią. I on też zjadł.

7. I natychmiast obojgu otworzyły się oczy, i dostrzegli, że są nadzy; sięgnęli zatem po gałązki figowe i zrobili sobie z nich przepaski.

8. Potem mężczyzna i kobieta, słysząc kroki Jahwe, który przechadzał się w ogrodzie podczas orzeźwiającego chłodu, skryli się przed Nim wśród drzew.

9. Ale Jahwe sam odezwał się do mężczyzny, pytając: Gdzie jesteś?

10. A on odpowiedział: Usłyszałem Twoje kroki w ogrodzie i przeraziłem się, bo jestem nagi. I dlatego się ukryłem.

11. Rzekł Bóg: A któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może jadłeś owoce z drzewa, z którego nie wolno ci było jeść?

12. Odpowiedział mężczyzna: To niewiasta, którą umieściłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa. I zjadłem.

13. Wtedy rzekł Jahwe do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? A niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie skusił i dlatego zjadłam.

14. Rzekł Jahwe do węża: Ponieważ się tego dopuściłeś, będziesz przeklęty wśród innych zwierząt, oswojonych i dzikich. Będziesz się czołgał na brzuchu, a pył ziemi będzie ci służył za pokarm przez wszystkie dni twojego życia.

15. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, między potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty ugodzisz je w piętę.

16. Do niewiasty zaś powiedział: Będziesz musiała znosić wiele cierpień i trudy twojej brzemienności. W bólu będziesz rodziła potomstwo. Będziesz pożądała swego męża, a on będzie nad tobą panował.

17. Do mężczyzny zaś Bóg powiedział: Tak więc usłuchałeś twojej żony i zjadłeś owoc z drzewa. o którym powiedziałem, że

nie wolno ci z niego spożywać. Dlatego też z twojego powodu niech będzie przeklęta ziemia. Przez wszystkie dni twego życia będziesz się trudził, by dała ci pożywienie.

18. Ona zaś będzie ci rodzić ciernie i osty, a ty przecież masz się żywić tym, co z niej wyrośnie.

19. W pocie czoła będziesz się mozolił, aby zdobyć pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty. Z prochu bowiem jesteś i w proch się przemienisz.

20. Mężczyzna nadał swojej żonie imię Ewa, ponieważ stała się matką wszystkiego, co żyje.

21. Sporządził też Jahwe odzienie ze skóry dla mężczyzny i kobiety i tak okrył ich nagość.

22. Potem powiedział Jahwe: Tak więc stał się człowiek taki jak My. Teraz już zna zło i dobro. Niech więc przynajmniej nie wyciąga już ręki po owoc z drzewa życia łudząc się, że gdy go spożyje, będzie żył na wieki.

23. I wydalił Jahwe człowieka z ogrodu Eden, aby odtąd uprawiał ziemię, z której został uczyniony.

24. Po usunięciu człowieka z ogrodu postawił Bóg przed nim cherubów z mieczami o połyskujących ostrzach, aby strzegły dostępu do drzewa życia.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

4 I zbliżył się mężczyzna do swojej żony, Ewy, a ona poczęła i urodziła Kaina. I rzekła: Z pomocą Jahwe urodziłam człowieka.

2. A potem urodziła jeszcze Abla, brata Kaina. Abel był pasterzem owiec, a Kain uprawiał ziemię.

3. Po pewnym czasie Kain składał ofiarę dla Jahwe z płodów ziemi;

4. także Abel przygotował ofiarę z najprzedniejszych sztuk swojej trzody i z ich tłuszczu. Otóż, Jahwe wejrzał łaskawie tylko na Abla i jego ofiarę,

5. nie zaś na Kaina i na to, co on składał w ofierze. Bardzo to Kaina zasmuciło i chodził ze spuszczoną głową.

6. Wtedy zapytał Jahwe Kaina: Dlaczego jesteś taki smutny i chodzisz ze spuszczoną głową?

7. Gdybyś postępował sprawiedliwie, nie miałbyś powodu chodzić ze spuszczoną głową. Pamiętaj jednak: Jeśli nie będziesz postępował uczciwie, to grzech zaraz pojawi się u bramy twojego domu i będzie czyhał na ciebie. A to przecież ty masz nad nim panować.

8. Rzekł wtedy Kain do swego brata Abla: Chodźmy razem na pole. A kiedy już byli na polu, Kain rzucił się na Abla i zabił go.

9. I zaraz zapytał Jahwe Kaina: gdzie jest twój brat Abel? A on odpowiedział: Nie wiem! Czyż jestem stróżem mego brata?

10. Powiedział mu tedy Bóg: Cóżeś uczynił? Krew twojego brata woła z ziemi do Mnie!

11. Będziesz odtąd przeklęty na tej ziemi, która już się rozwarła, aby wchłonąć przelaną przez ciebie krew twego brata.

12. Choć będziesz nadal uprawiał tę ziemię, ona nie wyda ci już plonu. Będziesz się czuł jak tułacz i zbieg na tej ziemi.

13. Rzekł tedy Kain do Jahwe: Ta kara jest zbyt wielka, abym mógł ją znieść.

14. Skoro mnie wypędzasz z tej ziemi, skoro mam się ukrywać przed Tobą jako tułacz i zbieg, to znaczy, że każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić.

15. Ale Jahwe powiedział: O, nie! Ktokolwiek zabiłby Kaina będzie pomszczony siedmiokrotnie. I wycisnął Jahwe na Kainie specjalne znamię, aby nikt, ktokolwiek go spotka, nie odważył się go zabić.

16. Potem odszedł Kain od Jahwe i osiadł w kraju Nod, na wschód od Edenu.

17. Kain zbliżył się do swojej żony, która poczęła i urodziła Henocha. Gdy później Kain zbudował miasto, nazwał je, na cześć swego syna, Henoch.

18. Henoch z kolei miał syna Irada, a Irad - Mechujaela, Mechujael - Metuszaela, a Metuszael - Lameka.

19. Lamek miał dwie żony. Jedna nazywała się Ada, a druga - Silla.

20. Z Ady przyszedł na świat Jabala, który stał się praojcem wszystkich tych, którzy mieszkają pod namiotami, i wszystkich pasterzy.

21. Jego brat zaś miał na imię Jubal i od niego to wywodzą się wszyscy ci, którzy grają na cytrze i flecie.

22. Natomiast Silla była matką Tubal-Kaina, kowala, który z miedzi i z żelaza wykonywał wszelkie narzędzia. A siostra Tubal-Kaina nazywała się Naama.

23. Lamek powiedział raz do swoich żon: Posłuchajcie mnie, Ado i Sillo! Nadstawcie uszu na moje słowa, żony Lameka! Gotów byłbym zabić człowieka dorosłego, gdyby mnie zranił, a nawet dziecko, gdyby nabiło mi sińca!

24. Jeżeli Kain ma być pomszczony siedem razy, to, Lamek będzie pomszczony siedemdziesiąt siedem razy!

25. I znów zbliżył się Adam do swojej żony, która urodziła mu syna. Dała synowi na imię Set, mówiąc: Obdarzył mnie Bóg jeszcze jednym synem, w zamian za Abla, którego zabił Kain.

26. Także Setowi urodził się syn. Otrzymał imię Enosz. Wtedy też zaczęto wzywać imienia Jahwe.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 A oto dzieje potomków Adama. Stwarzając człowieka, Bóg stworzył go na swoje podobieństwo.

2. Stworzył mężczyznę i niewiastę. Pobłogosławił ich i nazwał ˝ludźmi˝ w chwili, gdy ich stwarzał.

3. Kiedy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn, bardzo do niego podobny. I dał synowi na imię Set.

4. Po przyjściu na świat Seta Adam żył jeszcze osiemset lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

5. Łącznie przeżył Adam dziewięćset trzydzieści lat. Potem umarł.

6. Setowi, kiedy miał sto pięć lat, urodził się Enosz.

7. Po przyjściu na świat Enosza Set żył jeszcze osiemset siedem lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

8. Łącznie przeżył Set dziewięćset dwanaście lat. Potem umarł.

9. Enoszowi, kiedy miał dziewięćdziesiąt lat, urodził się Kenan.

10. Po przyjściu na świat Kenana Enosz żył jeszcze osiemset piętnaście lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

11. W sumie przeżył Enosz dziewięćset pięć lat. Potem umarł.

12. Kenanowi, kiedy miał siedemdziesiąt lat, urodził się Mahalaleel.

13. Po przyjściu na świat Mahalaleela Kenan żył jeszcze osiemset czterdzieści lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

14. Łącznie przeżył Kenan dziewięćset dziesięć lat. Potem umarł.

15. Mahalaleelowi, kiedy miał sześćdziesiąt pięć lat, urodził się Jered.

16. A po przyjściu na świat Jereda Mahalaleel żył jeszcze osiemset trzydzieści lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

17. Łącznie przeżył Mahalaleel osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat. Potem umarł.

18. Jeredowi, kiedy miał sto sześćdziesiąt dwa lata, urodził się Henoch.

19. A po przyjściu na świat Henocha Jered żył jeszcze osiemset lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

20. Łącznie przeżył Jered dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata. Potem umarł.

21. Henochowi, kiedy miał sześćdziesiąt pięć lat, urodził się Metuszelach.

22. A po przyjściu na świat Metuszelacha Henoch żył w przyjaźni z Bogiem jeszcze przez lat trzysta, stając się ojcem wielu synów i córek.

23. Łącznie przeżył Henoch trzysta sześćdziesiąt pięć lat.

24. Żyjąc w przyjaźni z Bogiem, pewnego dnia zniknął; Bóg go zabrał do siebie.

25. Matuszelachowi, kiedy miał lat sto osiemdziesiąt siedem, urodził się Lamek.

26. A po przyjściu na świat Lameka Metuszelach żył jeszcze siedemset osiemdziesiąt dwa lata, stając się ojcem wielu synów i córek.

27. Łącznie przeżył Metuszelach dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat. Potem umarł.

28. Lamekowi, kiedy miał sto osiemdziesiąt dwa lata, urodził się syn.

29. Dając mu na imię Noe, Lamek powiedział: Niech nam będzie pociechą w naszej pracy i umęczeniu na tej ziemi przeklętej przez Jahwe.

30. A po przyjściu na świat Noego Lamek żył jeszcze pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

31. Łącznie przeżył Lamek siedemset siedemdziesiąt siedem lat. Potem umarł.

32. A Noemu, gdy miał już pięćset lat, urodzili się trzej synowie: Sem, Cham i Jafet.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

6 W miarę jak ludzie rozmnażali się na ziemi, przybywało im także córek.

2. Gdy synowie Boży spostrzegli, że córki ludzkie są piękne, brali je sobie za żony - te wszystkie, które im się podobały.

3. Wtedy to Jahwe powiedział: Duch mój nie może pozostać w człowieku na zawsze, bo człowiek jest istotą cielesną. Będzie żył najwyżej sto dwadzieścia lat.

4. Pojawili się też na ziemi w tym czasie mężczyźni-giganci. Zostali oni zrodzeni, gdy synowie Boży zbliżyli się do córek ludzkich. Byli to dawni mocarze, sławni w owych czasach.

5. Jahwe jednak widział, jak niegodziwie żyli ludzie na ziemi, jak bardzo przewrotne były ich myśli i pragnienia.

6. Doszło do tego, iż Jahwe żałował, że stworzył człowieka. Smucił się bardzo

7. i wreszcie powiedział: Ludzi, których stworzyłem, zgładzę z powierzchni ziemi, zresztą nie tylko ludzi, lecz także zwierzęta pełzające i ptaki, co żyją w powietrzu. Żałuję, że to wszystko stworzyłem.

8. Tylko Noe znajdował upodobanie w oczach Jahwe.

9. A oto dzieje Noego. Noe był człowiekiem prawym. Spośród współczesnych mu wyróżniał się nienagannością postępowania i tym, że żył w przyjaźni z Bogiem.

10. Miał trzech synów: Sema, Chama, Jafeta.

11. Ziemia w oczach Bożych była wówczas pełna zepsucia, bo ludzie dopuszczali się wszelkich nieprawości.

12. Bóg widząc, że ziemia została zbrukana, a wszyscy ludzie na ziemi żyją niegodziwie,

13. powiedział do Noego: Postanowiłem zniszczyć wszystkie istoty żywe, bo to z ich powodu jest na ziemi tyle przeciw mnie wykroczeń. Zniszczę wszystko razem z ziemią.

14. Ty zaś zbuduj sobie arkę z drewna żywicznego, zrób w arce przegrody, a całość pokryj smołą, wewnątrz i zewnątrz.

15. A oto, jaka powinna być arka: niech ma trzysta łokci długości, pięćdziesiąt łokci szerokości i trzydzieści łokci wysokości.

16. Dach arki prześwitujący niech będzie na łokieć wysoki. Wejście do arki zrób z boku. Niech będą w niej trzy przedziały: najniższy, średni i wysoki.

17. Ja zaś sprowadzę na ziemię wody potopu i wytracę wszystko, co żyje pod niebem; wyginie wszystko, co się rusza na ziemi.

18. Z tobą zaś zawrę przymierze. Wejdziesz do arki ze swoimi synami, z żoną i z żonami swoich synów.

19. Ponadto wprowadzisz do arki spośród wszystkich istot żywych po parze, samca i samicę, aby ich uchronić od zagłady.

20. Tak więc weźmiesz z każdego gatunku ptaków, bydła i płazów po jednej parze. Niech wejdą razem z tobą do arki, aby ocalały.

21. Zabierz też ze sobą zapasy różnej żywności, z wszystkiego, co nadaje się do jedzenia. Miej to w pobliżu siebie, by służyło dla ciebie i dla zwierząt.

22. I uczynił Noe wszystko tak, jak mu Bóg nakazał.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 Potem Jahwe rzekł do Noego: Wejdź z całą swoją rodziną do arki. Wiem już, że z twego pokolenia tylko ty jesteś wobec mnie sprawiedliwy.

2. Ze zwierząt czystych weź ze sobą po siedem samców i siedem samic z każdego gatunku, zaś ze zwierząt nieczystych z każdego gatunku tylko po jednym samcu i jednej samicy.

3. Podobnie z ptaków czystych weź po siedem samców i siedem samic, aby w ten sposób zapewnić przetrwanie ich gatunków na całej ziemi.

4. Ja zaś za siedem dni sprowadzę na ziemię ulewę, która nie ustanie przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, tak iż w końcu ulegnie zagładzie wszystko, co istnieje na ziemi i co ja stworzyłem.

5. I uczynił Noe wszystko tak, jak mu Bóg nakazał.

6. Kiedy Noe ukończył sześćset lat, rozpoczął się potop.

7. Schronił się tedy Noe do arki z synami, z żoną i żonami swoich synów, aby się w ten sposób uratować przed wodami potopu.

8. Zgodnie z poleceniem Boga weszło też do arki po jednej parze, to znaczy samiec i samica,

9. ze zwierząt czystych i nieczystych, z ptaków i ze wszystkiego, co żyło na ziemi.

10. Po siedmiu dniach od wejścia Noego do arki wody potopu zaczęły zalewać ziemię.

11. Kiedy zaś Noe wkroczył w sześćsetny rok życia, w drugim miesiącu tego roku, siedemnastego dnia miesiąca, popłynęła woda wszystkimi strumieniami z niebieskiej otchłani i pod jej ciężarem ustąpiły wszystkie zawory nieba.

12. Ulewa trwała przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

13. Tego dnia właśnie weszli do arki Noe oraz jego synowie, Sem, Cham, i Jafet, żona Noego i trzy żony jego synów.

14. Wprowadzono też wszystkie gatunki zwierząt, bydła, płazów czołgających się po ziemi i ptaków, co żyją w powietrzu.

15. Po jednej parze weszły do arki gatunki wszystkich istot żywych.

16. I tak weszły samiec i samica, po parze z każdego gatunku istot żywych, zgodnie z rozkazem wydanym przez Boga Noemu. Wtedy Bóg zamknął za nimi wejście do arki.

17. Potop utrzymywał się na ziemi przez czterdzieści dni. Wody tak wezbrały, że podniosły arkę wysoko ponad ziemię.

18. W miarę jak przybywało wody i poziom jej podnosił się coraz wyżej ponad ziemię, arka zaczęła pływać po powierzchni wód.

19. Wody ciągle się podnosiły na ziemi, tak że zniknęły w końcu pod nimi wszystkie, nawet najwyższe góry, jakie były na ziemi.

20. Poziom wód wynosił piętnaście łokci ponad wierzchołkami gór, tak że zakrywały one wszystko.

21. Wraz ze wszystkimi ludźmi wyginęło też wszystko, co poruszało się na ziemi, więc i ptaki, bydło i inne zwierzęta, i wszystkie istoty żywe, których było takie mnóstwo na ziemi.

22. Uległy zagładzie wszystkie stworzenia, których nozdrza wydawały orzeźwiające tchnienie życia; wszystko, co było na lądzie, wyginęło.

23. Wytracił Bóg wszystko, co istniało na ziemi: ludzi, bydło, płazy czołgające się po ziemi i ptactwo żyjące w powietrzu. Wszystko zniknęło doszczętnie z powierzchni ziemi. Ocalał tylko Noe i to, co było z nim w arce.

24. A wody przybierały na ziemi przez sto pięćdziesiąt dni.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

8 Wspomniawszy na Noego, na wszystkie zwierzęta dzikie i domowe, pozostające razem z Noem w arce, zesłał Bóg silny wiatr na ziemię. I wkrótce wody opadły.

2. Strumienie z niebieskiej otchłani przestały padać, zamknęły się górne zawory i ustała ulewa.

3. Wody poczęły spływać z ziemi i ustąpiły zupełnie po stu pięćdziesięciu dniach.

4. W siódmym miesiącu, siedemnastego dnia tego miesiąca, arka osiadła na górze Ararat.

5. Wody nadal ustępowały, ich poziom opadał aż do dziesiątego miesiąca. Pierwszego dnia dziesiątego miesiąca wyłoniły się wierzchołki gór.

6. Po czterdziestu dniach Noe otworzył jedno z okien, które zrobił w arce, i wypuścił kruka, żeby się przekonać, czy wody rzeczywiście ustąpiły.

7. Ale kruk wyleciał i zaraz powrócił, gdyż wody jeszcze niezupełnie spłynęły z ziemi.

8. Potem wypuścił Noe gołębicę, żeby zbadać, czy wody już całkowicie opadły.

9. Ale gołębica, nie mając gdzie usiąść, wróciła do arki. Było jeszcze dużo wody na całej ziemi. Noe wyciągnął rękę, chwycił gołębicę i ponownie umieścił ją w arce.

10. Po kolejnych siedmiu dniach znów wypuścił gołębicę z arki.

11. Pod wieczór gołębica wróciła i miała w dziobie gałązkę oliwki. Noe zrozumiał, że wody już wyschły na ziemi.

12. Odczekał kolejne siedem dni i znów wypuścił gołębicę. Tym razem już nie powróciła.

13. Kiedy Noe rozpoczął sześćset pierwszy rok życia, pierwszego dnia pierwszego miesiąca wody już całkowicie ustąpiły z ziemi. Zdjął Noe dach arki i oto okazało się, że powierzchnia ziemi jest już całkiem sucha.

14. Dnia dwudziestego siódmego drugiego miesiąca cała ziemia była wolna od wód potopu.

15. I powiedział Bóg do Noego:

16. Wyjdź z arki ze swoją żoną, z synami i z żonami swoich synów.

17. Niech też opuszczą arkę razem z tobą wszelkie istoty żywe: ptaki, zwierzęta, płazy czołgające się po ziemi. Niech napełnią ziemię, niech będą płodne i niech się rozmnażają.

18. Wyszedł zatem z arki Noe razem z synami i z żoną, i z żonami swoich synów.

19. Opuściły też arkę wszystkie gatunki istot żywych: bydło i wszystkie ptaki, i wszystkie płazy czołgające się po ziemi.

20. Wtedy Noe zbudował ołtarz dla Pana i złożył na nim ofiarę całopalenia z wszelkiego rodzaju zwierząt czystych i z czystych ptaków.

21. Upodobawszy sobie w miłej woni ofiar, Bóg postanowił: Nie będę już zsyłał przekleństwa na ziemię z powodu człowieka, który od wczesnej młodości skłania się swoim ludzkim sercem ku złemu. Nie będę już karał, tak jak to uczyniłem zsyłając wody potopu, żadnej istoty żywej.

22. Jak długo będzie istniała ziemia, zawsze będą zasiewy i żniwa, zimno i ciepło, lato i zima, dnie i noce.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Błogosławił Bóg Noego razem z jego synami, mówiąc: Bądźcie płodni, rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię!

2. Niech się was boją i drżą przed wami wszystkie dzikie zwierzęta, bydło i ptaki żyjące w powietrzu. Wszystko, co czołga się po ziemi, i wszystkie ryby pływające w wodzie są dla was.

3. Wszystko, co się rusza i żyje, będzie wam służyć za pożywienie. Wszystko to wam daję, tak jak już darowałem wam wszystkie zielone rośliny.

4. Pamiętajcie jednak, że nie wolno wam spożywać mięsa razem z krwią, która je ożywia.

5. Z krwi waszej, czyli z waszego życia, będziecie musieli zdać rachunek przede Mną. Będę żądał zapłaty za każdą istotę żywą; człowiek będzie musiał odpowiadać za życie innego człowieka, brat - za własnego brata.

6. Kto dopuści się przelania krwi innego człowieka, musi je opłacić przelaniem krwi własnej, bo Bóg stworzył człowieka na swoje podobieństwo.

7. Wy zaś bądźcie płodni i rozmnażajcie się. Niech was będzie mnóstwo na ziemi, która ma być wam poddana.

8. I powiedział Bóg do Noego i jego synów:

9. Pragnę zawrzeć przymierze z wami i z waszym potomstwem;

10. z wszelkimi istotami żywymi, które są wśród was: z ptakami, z bydłem i ze zwierzętami żyjącymi w lesie, i z wszystkimi stworzeniami, jakie wyszły z arki.

11. Zawieram moje przymierze z wami. Wody potopu nie unicestwią już żadnej istoty żywej i nigdy już nie będą niszczyć ziemi.

12. Powiedział Bóg również: Oto znak przymierza, które zawieram z wami i z wszelką istotą żywą przebywającą wśród was, po wszystkie pokolenia.

13. Kładę łuk barwny na obłokach i on będzie świadczył o przymierzu, jakie zostało zawarte między Mną i całą ziemią.

14. Kiedy sprowadzę obłoki nad ziemię i ukaże się łuk barwny,

15. wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami oraz z wszelką istotą żywą, obdarzoną ciałem. I nie wrócą już nigdy wody potopu, niosącego zagładę wszystkiemu, co żyje.

16. Na obłokach będzie widniał łuk barwny, a Ja będę nań spoglądał, aby przypomnieć sobie wieczne przymierze zawarte przeze Mnie, Boga, z wszelką istotą żywą, obdarzoną ciałem na tej ziemi.

17. I powiedział Bóg do Noego: Oto jest znak przymierza, jakie zawarłem z wszelką istotą żywą, obdarzoną ciałem, na ziemi.

18. Oto trzej synowie Noego, którzy wyszli z arki: Sem, Cham i Jafet. Cham stał się ojcem wszystkich potomków Kanaana.

19. Ci trzej byli synami Noego i oni też dali początek wszystkim ludziom na całej ziemi.

20. Noe, zajmując się uprawą roli, zaczął także uprawiać winorośl.

21. Pewnego razu upił się winem, zdjął szaty i położył się nagi w swoim namiocie.

22. Cham, praojciec potomków Kanaana, zobaczył nagiego ojca i opowiedział o tym swoim dwu braciom znajdującym się na zewnątrz.

23. Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz, zarzucili go sobie na ramiona i podszedłszy tyłem, okryli nim nagiego ojca. Potem odwrócili się jeszcze raz i stwierdzili, że ojciec nie był nagi.

24. Kiedy Noe wytrzeźwiał i dowiedział się, jak zachował się najmłodszy z synów,

25. powiedział: Niech będzie przeklęty Kanaan, Będzie on sługą sług pośród swoich braci!

26. A potem dodał: Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg Sema, a Kanaan niech będzie jego Sema sługą!

27. Niech Bóg uczyni wielkim Jafeta! Niech Jafet zamieszka w namiotach Sema, a Kanaan niech będzie jego sługą.

28. Po potopie Noe żył jeszcze trzysta pięćdziesiąt lat.

29. W sumie przeżył Noe dziewięćset pięćdziesiąt lat. Potem umarł.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 A oto rodowód potomków Noego. Jego synami byli: Sem, Cham i Jafet. Po potopie każdemu z nich urodzili się synowie.

2. Synami Jafeta byli: Gomer, Magog, Madej, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras.

3. Synami Gomera byli: Aszkanaz, Rifat i Togarma.

4. Synami Jawana byli: Elisza, Tarszisz oraz ci, co później zamieszkali wyspy Cypr i Rodos.

5. Od nich wywodzą się ludy rozsiane na wyspach w tamtej okolicy, każdy o własnym języku, z własnymi rodzinami, tworzącymi oddzielne narody.

6. Od synów Chama wywodzą się mieszkańcy Etiopii, Egiptu, Put i Kanaanu.

7. Synami Etiopii byli: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. Synami Ramy zaś byli Saba i Dedan.

8. Z Etiopii wywodzi się również Nimrod, który z czasem stał się wielką potęgą na ziemi.

9. W oczach Pana wyróżnił się on zwłaszcza jako myśliwy. Utarło się nawet powiedzenie: Jak Nimrod, wielki łowca w oczach Pana.

10. Początkowo jego królestwo rozciągało się na Babel, Erek, Akkad i Kalne w krainie zwanej Szinear.

11. Stamtąd przeniósł się później do Aszszur i zbudował Niniwę, Rechobot-Ir i Kalach oraz

12. Resan, duże miasto, położone między Niniwą a Kalach.

13. Z Egiptu wywodzą się mieszkańcy krain zwanych Lud, Anam, Lechab, Naftuch,

14. Patrus, Kasluch i Kaftor, skąd wyszli Filistyni.

15. Synami Kanaanu byli Sydon i Chet jako pierworodni.

16. Następnie założyciele rodów Jebuzytów, Amorytów, Girgaszytów,

17. Chiwwitów, Arkitów, Sinitów,

18. Arwadytów, Semarytów i Chamatytów. Z czasem wszystkie rody kananejskie uległy rozproszeniu.

19. Granica posiadłości kananejskich biegła od Sydonu w kierunku Gerary aż do Gazy, a potem w stronę Sodomy, Gomory, Admy i Seboimu aż do Leszy.

20. Wszyscy mieszkańcy tych okolic są potomkami Chama i dzielą się na różne szczepy, języki, kraje i narody.

21. Miał również swoich synów Sem, ojciec wszystkich Hebrajczyków i starszy brat Jafeta.

22. Oto synowie Sema: Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram.

23. Synami Arama byli: Us, Chul, Geter i Masz.

24. Arpachszad był ojcem Szelacha, a Szelach - Ebera.

25. Eber zaś miał dwóch synów. Jednemu było na imię Peleg co znaczy: podział, bo za jego czasów doszło do podziału ludzkości, a jego brat nazywał się Joktan.

26. Synami Joktana byli: Almodad, Szelef, Chasarmawet, Jerach,

27. Hadoram, Uzal, Dikla,

28. Obal, Abimael, Saba,

29. Ofir, Chawila oraz Jobab. Wszyscy oni byli synami Joktana,

30. a ziemie przez nich zamieszkane ciągnęły się od Meszy na wschód w kierunku Sefaru aż do wyżyny wschodniej.

31. Są to potomkowie Sema według podziału na rodziny, języki, zamieszkiwane przez nich krainy i ludy, jakie tworzą.

32. Oto potomkowie Noego według podziału na rodziny, języki, zamieszkiwane przez nich krainy i ludy, jakie tworzą. Z nich wywodzą się wszystkie narody rozsiane po całej ziemi po potopie.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

11 Ludzie zamieszkujący całą ziemię mieli początkowo jeden tylko język i posługiwali się tymi samymi słowami.

2. Wyruszywszy ze wschodu, dotarli do rozległej równiny w krainie zwanej Szinear i tam się osiedlili.

3. I tak zaczęli mówić między sobą: Chodźmy, narobimy cegieł z gliny i wypalimy je w ogniu. Cegły miały im służyć za materiał budowlany, a smoła za zaprawę wiążącą kamienie.

4. Potem powiedzieli: Chodźmy, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał samego nieba. W ten sposób staniemy się sławni, a imię nasze nigdy nie zaginie na całej ziemi.

5. Lecz oto Bóg zstąpił na ziemię, żeby zobaczyć miasto i wieżę, budowane przez ludzi.

6. I powiedział: Wszyscy ci stanowią jeden lud i posługują się wspólnym językiem. I to jest główny powód ich wspólnego działania. Na przyszłość przeto wszystko, co tylko zamierzą, wyda się im możliwe.

7. Chodźmy i pomieszajmy ich język tak, aby jeden nie rozumiał już mowy drugiego.

8. I rozproszył ich Bóg po całej ziemi, i zaprzestali budowy swego miasta.

9. Dlatego też miejsce owo nazywa się Babel, gdyż Bóg pomieszał języki wszystkich mieszkańców, a ich samych rozproszył po całej ziemi.

10. A oto lista potomków Sema: Kiedy Sem miał sto lat, urodził mu się, w dwa lata po potopie, Arpachszad.

11. Po przyjściu na świat Arpachszada Sem żył jeszcze pięćset lat mając wielu synów i wiele córek.

12. Kiedy Arpachszad miał trzydzieści pięć lat, urodził mu się Szelach.

13. Po przyjściu na świat Szelacha Arpachszad żył jeszcze czterysta trzy lata, stając się ojcem wielu synów i córek.

14. Kiedy Szelach miał trzydzieści lat, urodził mu się Eber.

15. Po przyjściu na świat Ebera Szelach żył jeszcze czterysta trzy lata, stając się ojcem wielu synów i córek.

16. Kiedy Eber miał trzydzieści cztery lata, urodził mu się Peleg.

17. Po przyjściu na świat Pelega Eber żył jeszcze czterysta trzydzieści lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

18. Kiedy Peleg miał trzydzieści lat, urodził mu się Reu.

19. Po przyjściu na świat Reu Peleg żył jeszcze dwieście dziewięć lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

20. Kiedy Reu miał trzydzieści dwa lata, urodził mu się Serug.

21. Po przyjściu na świat Seruga Reu żył jeszcze dwieście siedem lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

22. Kiedy Serug miał trzydzieści lat, urodził mu się Nachor.

23. Po przyjściu na świat Nachora Serug żył jeszcze dwieście lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

24. Kiedy Nachor miał dwadzieścia dziewięć lat, urodził mu się Terach.

25. Po przyjściu na świat Teracha Nachor żył jeszcze sto dziewiętnaście lat, stając się ojcem wielu synów i córek.

26. Kiedy Terach miał siedemdziesiąt lat, urodzili mu się: Abram, Nachor i Charan.

27. A oto lista potomków Teracha. Terach był ojcem Abrama, Nachora i Charana. Charan zaś był ojcem Lota.

28. Charan zmarł w obecności swojego ojca Teracha na swojej ziemi ojczystej, w Ur w Chaldei.

29. Abram i Nachor pobrali sobie żony. Żona Abrama nazywała się Saraj, a żona Nachora - Milka. Ta ostatnia była córką Charana, ojca jej, Milki, i Jiski.

30. Saraj była bezpłodna i nie miała potomstwa.

31. Potem Terach zabrał ze sobą Abrama, swego syna, i Lota, syna Charana, to znaczy syna swojego syna, Saraj, swoją synową, żonę Abrama, jego syna, i wyruszył z Ur w Chaldei, by udać się do Kanaanu. Przybyli do Charanu i tam osiedli.

32. Terach przeżył dwieście pięć lat. Umarł w Charanie.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

12 Powiedział Bóg do Abrama: Wyjdź ze swojego kraju, ze swojej ojczyzny, z ojczyzny twego ojca, i udaj się do krainy, którą Ja ci wskażę.

2. Sprawię, że dasz początek wielkiemu narodowi, a Ja będę ci błogosławił. Twoje imię będzie wielkie, a ty sam będziesz się cieszył moim błogosławieństwem.

3. Będę błogosławił tym wszystkim, którzy będą błogosławić tobie, a przekleństwo moje spadnie na wszystkich, którzy tobie będą złorzeczyli. Ze względu na ciebie błogosławieństwa dostąpią wszystkie pokolenia ziemi.

4. Ruszył tedy w drogę Abram zgodnie z Bożym poleceniem. Towarzyszył mu Lot. Abram, kiedy opuszczał Charan, miał już siedemdziesiąt pięć lat.

5. Zabrał Abram w drogę swoją żonę Saraj, bratanka Lota oraz całą swoją majętność, wraz z niewolnikami i sługami, których zdołał nabyć w Charanie. Postanowili udać się do krainy kananejskiej. I przybyli do Kanaanu.

6. I dotarł Abram do okolic Sychem, do terebintu More. Kraj ten zamieszkiwali wówczas Kananejczycy.

7. Pewnego dnia ukazał się Abramowi Jahwe i powiedział: Krainę tę oddam w posiadanie twoim potomkom. I zbudował Abram na tym miejscu ołtarz dla Jahwe, który mu się tu ukazał.

8. Potem udał się stamtąd w okolice górzyste na wschód od Betel i rozbił swój namiot na miejscu, po którego zachodniej stronie znajdowało się Betel, a po stronie wschodniej - Aj. Tam też zbudował ołtarz dla Pana i wezwał imienia Pańskiego.

9. Następnie wyruszył Abram, zatrzymując się co pewien czas, w stronę Negebu.

10. A kiedy kraj ten nawiedziła klęska głodu, udał się Abram do Egiptu z zamiarem pozostania tam przez jakiś czas, gdyż w Kanaanie brak pożywienia stawał się bardzo dotkliwy.

11. Kiedy się już zbliżali do granic Egiptu, powiedział Abram do swojej żony Saraj: Wiem, że jesteś piękną kobietą.

12. Gdy zobaczą cię Egipcjanie, zapewne powiedzą: To jego Abrama żona. I zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu.

13. Powiedz zatem, że jesteś moją siostrą. Wtedy i mnie nic się nie stanie dzięki tobie, i tak uratuję moje życie.

14. Kiedy Abram przybył do Egiptu, Egipcjanie spostrzegli, że żona Abrama jest rzeczywiście bardzo piękna.

15. Zauważyli to przede wszystkim urzędnicy faraona i donieśli o tym faraonowi. Wkrótce też zabrano Saraj na dwór faraona.

16. Ze względu na nią traktowano dobrze również Abrama: otrzymał on wiele owiec, wołów, niewolników i niewolnic oraz oślic i wielbłądów.

17. Ale Jahwe zesłał dotkliwe kary na faraona i cały jego dom z powodu zabrania Saraj, żony Abrama.

18. Polecił przeto faraon przywołać Abrama i zapytał go: Cóżeś mi uczynił? Czemuś mi nie powiedział, że jest ona twoją żoną?

19. Dlaczego twierdziłeś, że jest twoją siostrą, co mnie skłoniło, by wziąć ją sobie za żonę? Masz teraz twoją żonę z powrotem. Zabierz ją sobie i idź stąd.

20. I rozkazał faraon swoim urzędnikom, żeby wydalili z Egiptu Abrama razem z jego żoną i całym dobytkiem.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Tak więc wyruszył Abram ze swoją żoną, z całym dobytkiem - towarzyszył mu także Lot - z Egiptu w stronę Negebu.

2. Posiadał już wtedy Abram wiele bydła, srebra i złota.

3. Przenosił się z jednego miejsca na drugie, i tak oto od Negebu doszedł do Betel, dokładniej mówiąc do tego miejsca, na którym przedtem rozbił swe namioty, między Betel i Aj,

4. gdzie uprzednio zbudował ołtarz dla Jahwe, wzywając jego imienia.

5. Lot, który wyruszył z Abramem, posiadał także wiele owiec, wołów i namiotów.

6. Ale kraina do której dotarli była za mała, żeby mogli osiedlić się tam obaj; mieli bowiem zbyt liczne trzody. Nie mogli zatem pozostać razem.

7. Wkrótce doszło zresztą do sporów między pasterzami Abrama i Lota. Ponadto kraj zamieszkiwali jeszcze wtedy Kananejczycy i Peryzzyci.

8. Powiedział tedy Abram do Lota: Nie powinno być żadnych waśni ani między mną i tobą, ani między twoimi i moimi pasterzami. Jesteśmy przecież braćmi.

9. Cały ten kraj jest przeznaczony dla ciebie. Odłącz się więc ode mnie. Jeśli ty zechcesz udać się w lewo, ja pójdę w prawo; jeśli ty udasz się w prawo, ja wyruszę w lewo.

10. Wtedy Lot, rozejrzawszy się, zobaczył, że okolice położone wzdłuż Jordanu obfitują w wodę. Do czasu zniszczenia przez Jahwe Sodomy i Gomory cała ta kraina, aż do Soaru, była niczym piękny ogród Jahwe, jak ziemia egipska.

11. Wybrał tedy Lot dla siebie całą dolinę Jordanu i wyruszył na wschód. I tak się rozłączyli.

12. Abram pozostał w Kanaanie, a Lot osiadł we wspomnianej krainie, rozbijając swoje namioty aż po Sodomę.

13. Mieszkańcy Sodomy dopuszczali się wielu nieprawości, ciężko grzesząc przeciw Jahwe.

14. Kiedy już Lot odłączył się od Abrama, powiedział do Abrama Jahwe: Podnieś oczy z miejsca, na którym jesteś, i rozejrzyj się na północ i na południe, na wschód i na zachód.

15. Cały ten kraj, który przed sobą widzisz, oddaję na zawsze w posiadanie tobie i twojemu potomstwu.

16. I uczynię twoje potomstwo tak liczne jak ziarna piasku na ziemi.

17. Ruszaj tedy i przemierz cały ten kraj wzdłuż i wszerz; tobie go oddaje.

18. Wyruszył więc Abram razem ze swymi namiotami dalej i zatrzymał się pośród dębów w okolicy Hebronu. I zbudował tam ołtarz dla Jahwe.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Królowie: Amrafel z Szinearu, Ariok z Ellasaru, Kedorlaomer z Elamu i Tidal z Goim

2. rozpoczęli wojnę z królami: Berą z Sodomy, Birszą z Gomory, Szinabem z Admy, Szemeeberem z Seboimu oraz z królem krainy Beli, która obecnie nazywa się Soar.

3. Ci ostatni królowie zawarli ze sobą przymierze w dolinie Siddim, gdzie obecnie znajduje się Morze Słone.

4. Wszyscy oni przez dwanaście lat byli podwładnymi Kedorlaomera, któremu jednak z początkiem roku trzynastego wszyscy wypowiedzieli posłuszeństwo.

5. Następnego, to znaczy czternastego roku nadciągnął Kedorlaomer razem ze sprzymierzonymi władcami. Wspólnie pokonali Refaitów w Aszterot-Karnaim, rozgromili Zuzytów w Cham, Emitów na równinie Kiriataim,

6. a Chorytów w ich górzystym kraju zwanym Seir. I tak doszli aż do El, które leżało na skraju pustyni Paran.

7. Potem, zawróciwszy stamtąd, doszli do En-Miszpat, czyli do Kadesz, rozgramiając po drodze Amalekitów na całej ich ziemi oraz Amorytów mieszkających w Chasason-Tamar.

8. Wtedy królowie Sodomy i Gomory, Admy, Seboimu i Beli, czyli Soaru, wyszli naprzeciw i przygotowali się w dolinie Siddim do odparcia ataku:

9. Kedorlaomera, króla Elamu, Tidala, króla Goim, Amrafela, króla Szinearu, i Arioka, króla Ellasaru. Razem stanęło do walki czterech królów przeciwko pięciu.

10. Dolina Siddim była pełna zagłębień, z których wydobywano smołę. Do tych to właśnie dołów powpadali uciekający królowie Sodomy i Gomory, a pozostałym udało się uciec w góry.

11. Zwycięzcy zabrali cały sprzęt królów Sodomy i Gomory, a także wszystkie ich zapasy żywności, i odeszli.

12. Uprowadzili również Lota, bratanka Abrama, wraz z całym jego dobytkiem. Lot był też mieszkańcem Sodomy.

13. Pewien zbieg przybył i doniósł o tym wszystkim Hebrajczykowi Abramowi, który mieszkał wtedy w pobliżu dębów pewnego Amoryty imieniem Mamre. Był on bratem Eszkola i Anera, sprzymierzeńców Abrama.

14. Dowiedziawszy się o uprowadzeniu swego krewnego, Abram dobrał sobie trzystu osiemnastu najbardziej wypróbowanych strażników swego domu i ruszył w pościg aż do Dan.

15. Podzielił swoich ludzi na małe oddziały, a gdy nadeszła noc, uderzył na nieprzyjaciół, zadając im klęskę. A potem ścigał ich aż do Choby, położonej na zachód od Damaszku.

16. Odzyskał całe złupione mienie, odbił swojego krewnego Lota i cały jego dobytek, razem z kobietami i pozostałymi ludźmi.

17. Kiedy Abram wracał po zwycięstwie nad Kedorlaomerem i sprzymierzonymi z nim królami, wyszedł mu na spotkanie aż ku dolinie Szawe, czyli Królewskiej, król Sodomy.

18. Melchizedek zaś, król Szalem, wyszedł mu naprzeciw, niosąc ze sobą chleb i wino. Będąc kapłanem Boga Najwyższego,

19. błogosławił on Abramowi i mówił: Niech spłynie na Abrama błogosławieństwo od Boga Najwyższego, Stwórcy nieba i ziemi.

20. Niech będzie uwielbiony Bóg Najwyższy za to, że wydał w twoje ręce wszystkich wrogów twoich. Wtedy Abram złożył w ofierze dziesiątą część wszystkiego, co posiadał.

21. Tymczasem król Sodomy powiedział do Abrama: Zwróć mi jedynie ludzi, resztę możesz sobie zatrzymać.

22. Wtedy Abram oświadczył królowi Sodomy: Przysięgam wznosząc ręce do Jahwe, Boga Najwyższego,

23. że ani jednej nitki, ani rzemyka od sandała, ani niczego, co należy do ciebie, nie wezmę. Dlatego nie będziesz mógł powiedzieć: To ja wzbogaciłem Abrama.

24. Żądam tylko zwrotu tego, co poszło na wyżywienie moich ludzi, i przyznania części zdobytego łupu tym, którzy mi towarzyszyli, to jest Anerowi, Eszkolowi i Mamremu. Niech otrzymają to, co na nich przypada.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

15 Po tych wydarzeniach miał Abram widzenie, podczas którego Jahwe powiedział: Nie bój się, Abramie! Ja jestem twoim obrońcą. Otrzymasz bardzo wielką zapłatę.

2. Wtedy odpowiedział Abram: O Panie, Jahwe! A czymże mnie obdarzysz? Nie zostawiając potomka, zbliżam się do kresu mojego życia. Cały mój majątek dostanie w spadku Eliezer z Damaszku.

3. I dodał: Nie dałeś mi żadnego potomka
i dlatego sługa mój będzie moim dziedzi-
cem.
4. A na to odpowiedział mu Pan: Nie, nie
on będzie twoim spadkobiercą. Odziedzi-
czy po tobie wszystko ten, który się z ciebie
narodzi.
5. Potem wyprowadził Abrama na ze-
wnątrz i powiedział: Podnieś swe oczy
ku górze, spojrzyj na gwiazdy i policz je
wszystkie, jeśli zdołasz. I rzekł: Tak liczne
jak te gwiazdy będzie twoje potomstwo.
6. Uwierzył Abram Panu, a Pan poczytał
mu to za sprawiedliwość.
7. I powiedział do Abrama: Ja jestem Jah-
we, który cię wywiódł z Ur w Chaldei, aby
ci dać ten oto kraj na własność.
8. Abram zaś odpowiedział: O Panie, o
Jahwe, po czymże poznam, że otrzymuję
ten kraj na własność?
9. A Pan na to: Sprowadź mi tu trzyletnią
jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego ba-
rana oraz przynieś synogarlicę i gołębicę.
10. Przyprowadził więc Abram te zwie-
rzęta i porozcinał je na połowy, układając
jedną naprzeciw drugiej. Tylko ptaków nie
dzielił na połowy.
11. A kiedy do rozłożonego mięsa zaczę-
ły się zlatywać ptaki drapieżne, Abram je
odpędzał.
12. Po zachodzie słońca zapadł Abram
w głęboki sen. I nagle ogarnęło go wiel-
kie przerażenie. Znalazł się jakby w gęstej
ciemności.
13. Wtedy powiedział do niego Bóg: Mu-
sisz wiedzieć, że twoi potomkowie znajdą
się jak obcy w krainie, która nie będzie do
nich należeć. Przez czterysta lat będą tam
znosić udręki jak niewolnicy.
14. Ale w końcu staną się sędziami swo-
ich ciemiężycieli i opuszczą ich kraj z wiel-
kim dobytkiem.
15. A ty odejdziesz w spokoju tam, gdzie
przebywają twoi przodkowie.
16. Dopiero czwarte pokolenie spośród
twoich potomków znów tu powróci, gdy do-
pełni się miara niegodziwości Amorytów.
17. Gdy słońce już całkiem zaszło i
wszystko ogarnęły ciemności, coś na
kształt rozpalonego pieca lub płonącej po-
chodni zaczęło się przesuwać między po-
łowami zabitych zwierząt.
18. Wtedy to zawarł Bóg z Abramem
przymierze, wypowiadając takie oto słowa:
Twoim potomkom dam cały ten kraj, od
Rzeki Egipskiej aż do Wielkiej Rzeki, zwa-
nej też Eufratem:
19. ziemię Kenitów, Kenizytów, Kadmoni-
tów,
20. Chetytów, Peryzzytów, Refaitów,
21. Amorytów, Kananejczyków, Girgaszy-
tów i Jebuzytów.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

16 Saraj, żona Abrama, była bezpłodna,
lecz miała niewolnicę egipską imieniem
Hagar.
2. Rzekła tedy Saraj do Abrama: Ponie-
waż Jahwe zamknął moje łono, zbliż się do
mojej niewolnicy. Może przez nią dam ci
potomka. I posłuchał Abram tej rady.
3. Przyprowadziła więc Saraj, żona Abra-
ma, swoją egipską niewolnicę Hagar i dała
ją za żonę Abramowi. A stało się to wtedy,
gdy Abram już dziesięć lat przebywał w
Kanaanie.
4. Zbliżył się Abram do Hagar i ta stała się
brzemienna. Kiedy Hagar spostrzegła, że
jest brzemienna, przestała okazywać na-
leżny szacunek swojej pani.
5. Wtedy Saraj powiedziała do Abrama:
To twoja wina, że doznaję takiej krzywdy.
Sama dałam ci moją własna niewolnicę.
Tymczasem ona, skoro tylko spostrzegła,
że jest brzemienna, zaczęła mnie lekcewa-
żyć. Niech więc sam Jahwe rozsądzi teraz
naszą sprawę.
6. Na to rzekł Abram: Oto masz, bierz so-
bie swoją niewolnicę. Niech pozostanie w
twoich rękach. Rób sobie z nią, co chcesz.
Od tego czasu Saraj zaczęła traktować Ha-
gar tak surowo, że ta od niej uciekła.

7. I oto anioł Jahwe spotkał Hagar na pustyni, koło pewnego źródła, przy drodze wiodącej do Szur.

8. I zapytał ją: Hagar, niewolnico Saraj, skąd przychodzisz i dokąd idziesz? A ona odpowiedziała: Uciekłam od mojej pani, Saraj.

9. Wtedy powiedział do niej anioł Jahwe: Wracaj do swojej pani i staraj się być jej posłuszna we wszystkim!

10. Ponadto anioł Jahwe dodał: Twoi potomkowie będą tak liczni, że nikt nie zdoła ich porachować.

11. I wreszcie powiedział anioł Jahwe: Jesteś brzemienna i porodzisz syna, któremu nadasz imię Izmael, to znaczy: Jahwe słyszy - bo wysłuchał cię Jahwe, gdy byłaś w ucisku.

12. Będzie twój syn niczym dziko żyjące zwierzę. Będzie walczył z wszystkimi, a wszyscy z nim; i wszystkim jego braciom obrzydnie jego oblicze.

13. Wtedy Hagar tak odezwała się do Jahwe: Bóg jest wszystkowidzący, to znaczy: Bóg, który wejrzał we mnie. Po czym dodała: Czyż nie patrzyłam tu na Tego, który wejrzał na mnie?

14. Dlatego źródło, przy którym znajdowała się Hagar, nazwano Studnią Lachaj-Roj Studnia Boga Żywego, który wejrzał na mnie. Studnia ta znajduje się między Kadesz i Bered.

15. I urodziła Hagar Abramowi syna, i nadał Abram synowi narodzonemu z Hagar imię Izmael.

16. Abram miał osiemdziesiąt lat, gdy Hagar wydała na świat Izmaela.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 Kiedy Abram miał już dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się we śnie Jahwe i powiedział: Ja jestem Bóg Wszechmocny. Chodź zawsze drogą, którą ci wskażę, i bądź sprawiedliwy.

2. Chcę bowiem zawrzeć z tobą przymierze i obdarzyć cię bardzo licznym potomstwem.

3. Abram upadł na twarz, a Bóg tak mówił do niego dalej:

4. Oto przymierze, które z tobą zawieram: Będziesz ojcem bardzo wielu narodów.

5. Odtąd nie będziesz się już nazywał Abram. Będziesz się teraz nazywał Abraham, to znaczy: Ojciec wielu, gdyż postanowiłem, abyś był ojcem bardzo wielu narodów.

6. Uczynię cię bardzo płodnym i z ciebie wezmą początek liczne narody; od ciebie też będą się wywodzić liczni królowie.

7. Przymierze, które dziś zawieram z tobą i z twoim potomstwem, będzie trwało z pokolenia na pokolenie; będzie przymierzem wiecznym. Będę Bogiem dla ciebie i dla wszystkich twoich potomków.

8. Tobie i twojemu potomstwu daję cały Kanaan, tę krainę, w której obecnie przebywasz jako cudzoziemiec; będzie ona po wszystkie czasy własnością twoich potomków, a Ja będę ich Bogiem.

9. Ponadto powiedział Bóg do Abrahama: Niech to przymierze będzie starannie zachowywane przez ciebie i przez wszystkie następne pokolenia.

10. Przymierze zawarte między Mną i tobą oraz wszystkimi twoimi potomkami polega także na tym, że każda istota ludzka płci męskiej ma być obrzezana.

11. Będziecie usuwali część napletka na znak przymierza, które zawieram z wami.

12. Wszystkie wasze dzieci płci męskiej powinny być obrzezane ósmego dnia po urodzeniu. I tak ma być po wszystkie pokolenia. Dotyczy to także niewolników urodzonych w waszych domach lub nabytych za pieniądze oraz wszystkich obcych, którzy nawet nie będą waszymi potomkami.

13. Mają być obrzezani zarówno ci, którzy się urodzą w waszych domach, jak i ci, którzy zostaną nabyci za pieniądze. Oto moje przymierze, którego znak będziecie

nosić na własnym ciele. Jest to przymierze wieczne.

14. Nieobrzezani, czyli ci wszyscy, którym nie usunięto części napletka, niech będą wyłączeni z waszej społeczności. W przeciwnym razie nie byłoby uszanowane moje przymierze.

15. Nadto powiedział Jahwe do Abrahama: Twojej żony odtąd już nie będziesz nazywał Saraj, lecz Sara, to znaczy: pani.

16. Ześlę na nią moje błogosławieństwo i sprawię, że porodzi ci syna. Ześlę na nią błogosławieństwo tak obfite, że stanie się ona matką licznych narodów. Władcy różnych narodów z niej się będą wywodzić.

17. Usłyszawszy to wszystko, Abraham upadł na twarz i zaczął się śmiać, mówiąc: Czy stuletni mężczyzna może jeszcze mieć dzieci? Czy Sara, mając dziewięćdziesiąt lat, może jeszcze wydać na świat potomstwo?

18. I dodał: Oby przynajmniej Izmael przetrwał przed Twoim obliczem!

19. A Jahwe na to: Otóż nie! Sara, twoja żona, porodzi ci syna, któremu nadasz imię Izaak. Z nim również zawrę przymierze wieczne, sięgające wszystkich jego potomków.

20. Ale wysłucham cię także w tym, co dotyczy Izmaela. Ześlę na niego moje błogosławieństwo, uczynię go bardzo płodnym i obdarzę licznym potomstwem. Od niego będzie się wywodzić dwunastu władców, a on sam da początek wielkiemu narodowi.

21. Ale moje przymierze zawrę z Izaakiem, którego porodzi ci Sara na przyszły rok o tej porze.

22. To powiedziawszy, opuścił Jahwe Abrahama i zniknął w górze.

23. Wziął tedy Abraham swojego syna Izmaela, wszystkich narodzonych w jego domu oraz nabytych za pieniądze, wszystkich domowników płci męskiej i jeszcze tego samego dnia, kiedy mu to Jahwe nakazał, obrzezał wszystkich.

24. Sam Abraham, gdy poddawał się obrzezaniu, miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat.

25. Jego syn Izmael miał wtedy trzynaście lat.

26. Abraham i jego syn Izmael zostali obrzezani tego samego dnia.

27. Razem z nim zostali obrzezani wszyscy domownicy, zarówno ci, którzy narodzili się w domu, jak też ci, którzy zostali spośród obcych nabyci za pieniądze.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

18 Kiedy Abraham siedział - a była to najbardziej gorąca pora dnia - u wejścia do namiotu pod dębami Mamre, ukazała mu się postać Jahwe.

2. Abraham, podniósłszy głowę, ujrzał naprzeciw siebie trzech mężczyzn. Gdy tylko ich zobaczył, wstał i wyszedł na ich spotkanie. Następnie, upadłszy na twarz,

3. powiedział: O mój Panie, jeśli znalazłem u Ciebie nieco łaskawości, racz nie omijać Twojego sługi!

4. Przyniosę trochę wody, abyście mogli obmyć wasze nogi, a potem wypocząć nieco w cieniu drzewa.

5. Ja sam pójdę tymczasem przynieść chleba; posilicie się cokolwiek i ruszycie w dalszą drogę. Przecież po to chyba wybraliście drogę koło waszego sługi? A oni odpowiedzieli: Dobrze, zrób tak, jak mówisz.

6. Wrócił więc Abraham szybko do namiotu, w którym była Sara, i zawołał: Weź zaraz trzy miary najlepszej mąki, zaczyń ciasto i upiecz podpłomyki.

7. Sam zaś pośpieszył do swojej trzody, wybrał tłuste, dorodne cielę i nakazał słudze, aby szybko przyrządził z niego potrawę.

8. Potem wziął masło, mleko i potrawę z cielęcia uprzednio przygotowaną i dał im do jedzenia. Podczas gdy oni się posilali, Abraham czekał pod drzewem.

9. W pewnym momencie zapytali go: Gdzie jest twoja żona, Sara? A on odpowiedział: Tam, w namiocie.

10. Wtedy Jahwe oświadczył: Za rok o tej samej porze, znów zjawię się u ciebie, a wtedy twoja żona Sara porodzi syna. Słowa te słyszała również Sara, która znajdowała się u wejścia do namiotu, stojąc za plecami Abrahama.

11. Abraham i Sara byli już starzy, bardzo podeszli w latach. Sara od dawna już nie miewała tego, co zwykło regularnie co miesiąc przydarzać się kobietom.

12. I Sara uśmiechała się na to wszystko, i myślała sobie: Przecież jestem już taka stara i zupełnie przekwitła! Miałażbym teraz jeszcze doznać rozkoszy miłości? Mój mąż też już jest przecież starym człowiekiem.

13. Wtedy powiedział Jahwe do Abrahama: Dlaczego Sara śmieje się ironicznie i pyta siebie: Czy naprawdę, mimo że jestem taka stara, będę mogła jeszcze urodzić dziecko?

14. Czyż dla Jahwe jest coś niemożliwe? Na przyszły rok o tej samej porze znów zjawię się u ciebie i wtedy to Sara porodzi ci syna.

15. A Sara zaprzeczyła, mówiąc: Ja wcale się nie śmiałam. Ogarnęło ją bowiem przerażenie. Lecz On odpowiedział: A jednak się śmiałaś.

16. Potem ludzie ci powstali i skierowali się w stronę Sodomy. Podniósł się z miejsca także Abraham, żeby ich odprowadzić.

17. A Jahwe jakby pytał samego siebie: Czy rzeczywiście powinienem zatajać przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić?

18. Przecież ma się on stać ojcem wielkiego, potężnego narodu i poprzez niego błogosławieństwo zstąpi na wszystkie ludy ziemi.

19. Przecież to on właśnie z mojej woli ma pokazywać swoim synom i całemu rodowi, jak należy trzymać się drogi Jahwe i jak czynić to, co dobre i prawe, aby Jahwe mógł wypełnić obietnice dane Abrahamowi.

20. Powiedział zatem Jahwe: Skarga na Sodomę i Gomorę rozbrzmiewa głośno, bo ich występki są bardzo ciężkie.

21. Pójdę i zobaczę, czy rzeczywiście postępują tak, jak się słyszy. Sam zobaczę.

22. Ruszyli tedy owi ludzie z tamtego miejsca i poszli do Sodomy, natomiast Abraham stał nadal przed Jahwe.

23. W końcu przybliżył się jeszcze bardziej do Jahwe i zapytał: Czy razem z bezbożnymi zamierzasz wytracić także sprawiedliwych?

24. Może znajdzie się w tym mieście choć pięćdziesięciu sprawiedliwych? Czy postanowiłeś ich także wygubić? Czy nie zechcesz ocalić całego miasta ze względu na owych sprawiedliwych?

25. Chyba nie dopuścisz do tego, żeby sprawiedliwych spotkał taki sam los jak bezbożnych. Nie może się stać przecież to samo sprawiedliwym co i bezbożnym. Nie możesz do tego dopuścić, bo czyż Ten, który jest sędzią całej ziemi, może być niesprawiedliwy?

26. Rzekł wtedy Jahwe: Jeśli znajdzie się w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, to ze względu na nich oszczędzę całe miasto.

27. Odpowiedział na to Abraham: Niech mi będzie wolno jeszcze raz przemówić do Ciebie, o Panie, choć jestem tylko prochem i pyłem.

28. Być może, iż do pięćdziesięciu sprawiedliwych zabraknie pięciu. Czy z powodu braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? Nie - odpowiedział. - Nie zniszczę owego miasta, jeśli znajdzie się w nim przynajmniej czterdziestu pięciu sprawiedliwych.

29. Ale Abraham nastawał dalej, mówiąc: Być może, iż znajdzie się tam tylko czterdziestu sprawiedliwych. Odpowiedział Jahwe: Wówczas także, ze względu na tych czterdziestu, nie dokonam zniszczenia.

30. Ale on mówił dalej: Panie, racz nie gniewać się, że jestem tak natrętny: Jeśliby się okazało, że sprawiedliwych jest tylko trzydziestu? Także wtedy - odpowiedział

Jahwe - kiedy znajdę przynajmniej trzydziestu, nie unicestwię tego miasta.

31. Wybacz, Panie, że ośmielę się jeszcze zapytać: A jeśli się okaże, że jest tam tylko dwudziestu? To i ze względu na tych dwudziestu nie obrócę go w perzynę - odpowiedział Jahwe.

32. Ale Abraham pytał dalej: O Panie mój, racz się nie gniewać, że jeszcze raz zapytam: A jeśli się okaże, że będzie ich tam tylko dziesięciu? To i ze względu na owych dziesięciu nie dokonam zniszczenia - odpowiedział Jahwe.

33. Skończywszy tę rozmowę z Abrahamem, Jahwe odszedł, a Abraham wrócił do siebie.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Obaj aniołowie przybyli wieczorem do Sodomy. Lot znajdował się akurat przy bramie prowadzącej do miasta. Skoro tylko zobaczył aniołów, podniósł się, podszedł do nich i upadł na twarz.

2. Potem powiedział: Zechciejcie, moi panowie, wejść do domu swego sługi. Zostańcie też na noc, obmyjcie sobie nogi i dopiero rano ruszcie w dalszą drogę. Lecz oni odpowiedzieli: Nie, chcemy spędzić noc na wolnym powietrzu.

3. Ale on nastawał tak długo, aż w końcu zgodzili się i weszli do jego domu. Przygotował im posiłek, polecając uprzednio upiec przaśne chleby. I posilili się.

4. Zanim udali się na spoczynek, mieszkańcy miasta, głównie mężczyźni sodomscy, młodzi i starzy, przybyli ze wszystkich stron i otoczyli dom.

5. Zaczęli wołać do Lota, pytając: Gdzie są ci ludzie, co przybyli do ciebie dziś wieczorem? Niech wyjdą, chcemy zabawić się z nimi.

6. Wyszedł więc Lot na zewnątrz, ale zamknął za sobą drzwi,

7. i powiedział: Moi bracia, tylko nie czyńcie im nic złego.

8. Posłuchajcie! Mam dwie córki, których nie tknął jeszcze żaden mężczyzna. Gotów jestem przyprowadzić je do was. Będziecie mogli robić z nimi, co się wam podoba, bylebyście tylko tych ludzi zostawili w spokoju, bo przecież właśnie pod moim dachem szukali schronienia.

9. Ale oni zawołali: Idź precz! I dodali: Przyszedł tu taki przybłęda i chce być naszym sędzią. Możemy cię potraktować jeszcze gorzej niż ich. I jedni rzucili się na niego, to znaczy na Lota, a inni zaczęli już wyłamywać drzwi do domu.

10. Wtedy to owi dwaj przybysze wyciągnęli ręce przez uchylone drzwi, wciągnęli Lota do środka i drzwi zaryglowali.

11. Zarazem sprawili, że znajdujący się na zewnątrz domu nagle poślepli - wszyscy, młodzi i starzy. Na próżno się więc trudzili, chcąc znaleźć jakieś wejście do domu.

12. Wtedy powiedzieli owi dwaj mężowie do Lota: Jeśli masz w tym mieście zięciów, synów, córki lub jeszcze kogoś bliskiego, to niech wszyscy czym prędzej stąd uchodzą.

13. Mamy bowiem zniszczyć całkowicie to miasto, gdyż bardzo bolesne są skargi, które na jego mieszkańców dochodzą do Jahwe. Posłał nas zatem Jahwe, byśmy to miasto zrównali z ziemią.

14. Wyszedł więc Lot na zewnątrz, przywołał do siebie wszystkich swoich zięciów, którzy mieli poślubić jego córki, i powiedział: Zabierajcie się, opuszczajcie to miejsce, gdyż Jahwe postanowił zniszczyć całe miasto. Ale jego zięciowie sądzili, że sobie z nich żartuje.

15. O wschodzie słońca aniołowie zaczęli przynaglać Lota, mówiąc: Pośpiesz się, zabieraj żonę i obie córki, te, które są z tobą, abyście i wy nie zginęli z powodu złych mieszkańców tego miasta.

16. A kiedy się ociągał, owi mężowie chwycili za ręce jego, żonę i obie córki, bo Jahwe naprawdę chciał okazać mu litość. I tak wyprowadzili go jako pierwszego na zewnątrz poza miasto.

17. Gdy już znaleźli się poza miastem, powiedział jeden z aniołów: Uważaj, chodzi o twoje życie! Nie spoglądaj za siebie i nie zatrzymuj się nigdzie w tej okolicy. Ukryj się w górach, w przeciwnym razie zginiesz.
18. Ale Lot powiedział: Ach nie, Panie mój! Przecież sługa Twój znalazł łaskę u Ciebie,
19. przecież zechciałeś uratować mi życie. Nie mogę uciekać w góry, bo naraziłbym na niebezpieczeństwo swe życie, tak że w końcu i mnie dosięgnęłaby śmierć i zagłada.
20. Jest tu w pobliżu miasto, nieduże, tam chciałbym się schronić. Prawda, że jest małe? Chciałbym tam zostać.
21. Dobrze - odpowiedział. - Zrobię jeszcze i to dla ciebie: nie zniszczę miasta, o którym mówisz.
22. Tylko uciekaj tam czym prędzej. Nie będę nic czynił, dopóki się tam nie schronisz. Miasto to dlatego zostało nazwane Soar, co znaczy: malutkie.
23. Kiedy słońce już całe wzeszło, a Lot dotarł do Soar,
24. zesłał Jahwe z góry, od siebie, na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia.
25. Zniszczył doszczętnie obydwa miasta oraz całą okolicę, wytracił wszystkich mieszkańców tych miast i wytępił wszystko, co rosło na ziemi.
26. A żona Lota, gdy tylko spojrzała za siebie, zamieniła się w słup soli.
27. Wczesnym rankiem udał się Abraham na to miejsce, na którym stał niedawno przed obliczem Jahwe.
28. Popatrzył w stronę Sodomy i Gomory, a potem rozejrzał się po okolicy, na wszystkie strony, i oto co zobaczył: gęsty dym unosił się ponad całą ziemią jakby z ognistego pieca do wytapiania metali.
29. Kiedy Bóg obracał w perzynę okoliczne miasta, miał wzgląd na Abrahama i pozwolił ocalić życie Lotowi, gdy skazywał na zagładę miasta, w których Lot przebywał.
30. Potem wyszedł Lot z Soar i razem ze swymi dwiema córkami ukrywał się w górach. Bał się bowiem pozostawać w Soar, wolał zamieszkać ze swymi obydwiema córkami w grocie skalnej.
31. Wtedy to powiedziała pewnego dnia starsza córka do młodszej: Nasz ojciec jest już, co prawda, stary, ale nie ma tu żadnego innego mężczyzny, który by, jak to w świecie bywa, zbliżył się do nas.
32. Chodź, dajmy ojcu wina, tak żeby się upił, a potem położymy się przy nim, by otrzymać potomstwo od niego, naszego ojca.
33. Tak więc wieczorem podały ojcu wino, po czym starsza córka przyszła i położyła się obok niego, a on nawet nie zauważył, kiedy się przy nim kładła i kiedy wstała.
34. Następnego dnia rzekła starsza córka do młodszej: Spałam wczoraj z moim ojcem. Dajmy ojcu także dziś wieczorem wina, żebyś i ty mogła zbliżyć się do niego. W ten sposób obie będziemy miały potomstwo z naszego ojca.
35. Upoiły więc i tego wieczoru swego ojca winem, po czym młodsza siostra położyła się obok niego, a on nawet nie zauważył, kiedy się przy nim kładła i kiedy wstała.
36. I tak obydwie córki Lota stały się brzemienne za sprawą swego ojca.
37. Starsza urodziła syna i nadała mu imię Moab. Dał on początek Moabitom żyjącym po dzień dzisiejszy.
38. Młodsza wydała na świat również syna, któremu nadała imię Ben-Ammi. Dał on początek istniejącym po dzień dzisiejszy Ammonitom.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Potem Abraham wyruszył w kierunku Negebu i osiedlił się jako cudzoziemiec w Gerarze, położonej między Kadesz a Szur.
2. O swojej żonie, Sarze, mówił wszystkim, że jest jego siostrą, przez co też spra-

wił, że Abimelek, król Gerary, wysłał swoich ludzi i kazał im przyprowadzić do siebie Sarę.

3. Lecz nocą ukazał się Abimelekowi we śnie Bóg i powiedział: Będziesz musiał umrzeć z powodu kobiety, którą sprowadziłeś do siebie; jest ona bowiem zamężna.

4. Ale Abimelek, który wtedy jeszcze nie zbliżył się do Sary, zapytał: Panie mój, czy nie zawahasz się zesłać kary nawet na ludzi niewinnych?

5. Czyż on nie mówił mi, że jest tylko jego siostrą a nie żoną? Ona sama też oświadczyła, że jest on jej bratem. Biorąc ją czyniłem to w szczerości serca i z czystymi rękami.

6. Wtedy, znów we śnie, powiedział Bóg do niego: Ja też wiem, że uczyniłeś to w szczerości serca. Dlatego nie pozwoliłem, abyś dopuścił się niesprawiedliwości, powstrzymałem cię przed zbliżeniem się do niej.

7. Teraz jednakże odeślij tę kobietę z powrotem do jej męża, który jest prorokiem. On będzie wstawiał się za tobą, żebyś pozostał przy życiu. Jeżeli jej nie zwrócisz, wiedz, że śmierć nie ominie ani ciebie, ani nikogo z twoich bliskich.

8. Przebudziwszy się rano, Abimelek kazał zwołać wszystkich i opowiedział im, co mu się przydarzyło. Wtedy wszystkich ogarnęło wielkie przerażenie.

9. Przywołał więc Abimelek Abrahama i zapytał go: Cóżeś to nam uczynił? Czymże zawiniłem wobec ciebie tak bardzo, że chciałeś doprowadzić mnie i cały mój naród do tak wielkiej zbrodni? Uczyniłeś mi coś takiego, czego nie godzi się czynić.

10. Nadto Abimelek pytał Abrahama: Co chciałeś osiągnąć, postępując w ten sposób?

11. Na to odpowiedział Abraham: Pomyślałem sobie, że może wchodzę do kraju, w którym nie żywi się żadnej bojaźni Boga. Bałem się, że zostanę zabity z powodu mojej żony.

12. Z drugiej strony naprawdę jest ona moją siostrą, bo jest córką mojego ojca, tylko że z innej matki; dlatego też mogła zostać moją żoną.

13. Kiedy Bóg kazał mi wyruszyć z domu mojego ojca w nieznane, powiedziałem do niej: Wyświadczysz mi wielkie dobrodziejstwo, gdy będziesz mówić, gdzie tylko się znajdziemy, że jestem twoim bratem.

14. Wtedy Abimelek kazał przyprowadzić wiele owiec, wołów, niewolników oraz niewolnic i wszystko to przekazał w darze Abrahamowi. Zwrócił mu także jego żonę, Sarę.

15. Oświadczył przy tym: Mój kraj stoi przed tobą otworem! Możesz osiąść na stałe, gdzie ci się tylko spodoba.

16. Do Sary zaś powiedział: Daję twojemu bratu tysiąc sztuk srebra. Niech to będzie zasłona dla oczu tych, którzy są z tobą, i dla wszystkich pozostałych; niech wiedzą, że jesteś bez winy.

17. Na usilne prośby Abrahama uzdrowił Bóg Abimeleka oraz jego żonę i niewolnicę, tak że znów mogły mieć potomstwo.

18. Przedtem bowiem zamknął Bóg, ze względu na zabranie Sary, żony Abrahama, wszystkie łona w domu Abimeleka.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Jahwe wejrzał wreszcie łaskawie na Sarę, tak jak zapowiedział, i uczynił jej tak, jak przyobiecał.

2. Sara stała się brzemienna, a potem urodziła Abrahamowi syna. Doszło do tego mimo podeszłego wieku Sary, i to w czasie z góry określonym przez Jahwe.

3. Synowi, którego porodziła Sara, Abraham nadał imię Izaak.

4. Ósmego dnia po przyjściu na świat Izaak, zgodnie z poleceniem Bożym, został obrzezany przez Abrahama.

5. Abraham miał sto lat, kiedy mu się urodził jego syn, Izaak.

6. A Sara powiedziała: Bóg sprawił, że się uśmiechałam, ale każdy, kto o tym usłyszy, też będzie się śmiał z mego powodu.

7. Któż ośmieliłby się - pytała dalej - powiedzieć Abrahamowi, że Sara własnymi piersiami będzie jeszcze karmić dzieci? A jednak teraz oto, mimo jego wieku, jeszcze dałam mu syna.

8. Dziecko zaś rosło i z czasem zostało odłączone od piersi. W tym dniu, w którym Izaak przestał być karmiony piersią, Abraham wyprawił wielką ucztę.

9. Kiedy Sara pewnego dnia zauważyła, że syn, którego urodziła Abrahamowi Hagar, niewolnica egipska, wyśmiewa się z Izaaka,

10. powiedziała do Abrahama: Wyrzuć tę niewolnicę i jej syna. Syn tej niewolnicy nie może być na równi z moim synem Izaakiem dziedzicem tego wszystkiego, co posiadamy.

11. Słowa te bardzo zabolały Abrahama, bo przecież chodziło o jego syna.

12. Ale Bóg powiedział do Abrahama: Nie miej za złe Sarze tego, co powiedziała o tym chłopcu i o twojej niewolnicy. Co więcej usłuchaj tego, co mówi Sara, bo rzeczywiście tylko od Izaaka weźmie nazwę całe twoje potomstwo.

13. Ale ów chłopiec zrodzony z niewolnicy da również początek wielkim narodom, bo on także jest twoim potomkiem.

14. Abraham, wstawszy wczesnym rankiem, wziął chleb i bukłak z wodą i dał Hagar. Założył jej to na ramiona i wydalił ją razem z dzieckiem. Poszła tedy i błąkała się po pustyni w okolicach Beer-Szeby.

15. A kiedy skończyła się woda w bukłaku, ułożyła dziecko pod jakimś krzewem,

16. a sama odeszła na odległość strzału z łuku, mówiąc: Przynajmniej nie będę patrzeć na śmierć mojego dziecka. I tak siedząc w pobliżu dziecka, zaczęła głośno płakać.

17. I usłyszał Bóg krzyk dziecka, a anioł Boży zawołał z nieba do Hagar: Cóż ci to, Hagar? Nie lękaj się! Głos twego dziecka dotarł z miejsca, na którym się ono znajduje, do Boga.

18. Wstań, weź swego syna i trzymaj go mocno za rękę. A Ja uczynię go kiedyś ojcem wielkiego narodu.

19. I otworzył jej oczy, a ona zobaczyła studnię. Podeszła do niej, napełniła bukłak wodą i dała pić chłopcu.

20. Bóg był z chłopcem, który rósł, pozostając na pustyni, i z czasem stał się łucznikiem.

21. Mieszkał na pustyni Paran. Jego matka sprowadziła mu żonę z ziemi egipskiej.

22. W owym czasie Abimelek w obecności dowódcy swoich wojsk, Pikola, powiedział do Abrahama: Bóg jest z tobą we wszystkim, co czynisz.

23. Przysięgnij mi więc teraz na twego Boga, że nie dopuścisz się żadnej zdrady ani wobec mnie, ani wobec moich synów i wnuków, lecz że zarówno wobec mnie samego, jak i wobec tego kraju, w którym żyjesz, okażesz się tak życzliwy, jak ja wobec ciebie.

24. Odpowiedział Abraham: Dobrze, złożę taką przysięgę.

25. Ze swojej strony zaś Abraham przedstawił Abimelekowi sprawę studni, którą przywłaszczyli sobie słudzy Abimeleka.

26. A oto odpowiedź, jakiej udzielił mu Abimelek: Nie wiem, kto to zrobił. Dotychczas nic mi o tym nie mówiłeś. Dopiero dziś dowiaduję się o tym po raz pierwszy.

27. Abraham kazał sprowadzić owce i woły i dał je Abimelekowi. W ten sposób zawarli ze sobą przymierze.

28. Jednakże od całej trzody Abraham odłączył i zostawił sobie siedem młodych owiec.

29. Wtedy Abimelek zapytał Abrahama: A co ma być z tymi siedmioma owcami, które oddzieliłeś od reszty?

30. Tych siedem owiec - odpowiedział Abraham - otrzymasz ode mnie na dowód, że to ja wykopałem ową studnię.

31. Dlatego miejscowość ta nazywa się Beer-Szeba to znaczy: studnia siedmiu albo: studnia przysięgi, bo tam obaj złożyli przysięgę.

32. Po zawarciu przymierza w Beer-Szebie Abimelek i dowódca jego wojsk, Pikol, wyruszyli w drogę powrotną do kraju Filistynów.

33. Abraham zaś posadził w Beer-Szebie drzewo tamaryszkowe. Tam też modlił się do Jahwe, nazywając Go Bogiem Wiekuistym.

34. W kraju Filistynów pozostawał Abraham jako cudzoziemiec przez dłuższy czas.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Po tych wydarzeniach Bóg poddał Abrahama pewnej próbie. Powiedział do niego: Abrahamie! A on odpowiedział: Jestem, Panie!

2. Wtedy rzekł Bóg: Weź twego jedynego i tak bardzo umiłowanego przez ciebie syna, Izaaka, udaj się do krainy Moria i tam, na wzgórzu, które ci wskażę, złóż go w ofierze.

3. Wstał więc Abraham bardzo wczesnym rankiem, osiodłał osła, zabrał ze sobą dwóch służebnych chłopców oraz syna Izaaka, narąbał drew do spalenia ofiary i udał się w drogę do miejsca, które Bóg mu miał wskazać.

4. W trzecim dniu, rozglądając się uważnie, zobaczył owo miejsce.

5. Wtedy powiedział do chłopców służebnych: Zostańcie tu przy ośle. Ja pójdę z moim synem dalej, żeby się pomodlić; potem wrócimy do was.

6. Wziął Abraham drwa przygotowane do spalenia ofiary, włożył je na swego syna Izaaka i ruszył z nim w drogę, mając w ręku zapaloną głownię i nóż.

7. Po jakimś czasie odezwał się Izaak: Ojcze! A on odpowiedział: Słucham, synu. Wtedy Izaak powiedział: Widzę tu ogień i drwa. A gdzie jest baranek na ofiarę całopalenia?

8. Odpowiedział Abraham: Bóg sam upatrzy sobie, synu mój, baranka ofiarnego. I szli razem dalej.

9. Kiedy już przyszli na miejsce, które Bóg wskazał, zbudował Abraham ołtarz, ułożył na nim drwa, związał swego syna Izaaka i położył go na drwach przygotowanych na ołtarzu.

10. A kiedy już wyciągnął rękę i brał nóż, aby zabić własnego syna,

11. zawołał do niego anioł Pański z nieba: Abrahamie, Abrahamie! A on odpowiedział: Jestem, Panie!

12. Anioł rzekł: Nie podnoś ręki na własnego syna, nie czyń mu nic złego! Wiem już, że lękasz się Boga; nie zawahałeś się bowiem oddać na ofiarę swego jedynego syna.

13. Kiedy Abraham rozejrzał się dokoła, zobaczył barana, który zaplątał się rogami w gałęziach. Podszedł do niego, przyprowadził go i złożył jako ofiarę całopalenia zamiast własnego syna.

14. I nadał Abraham temu miejscu nazwę: Jahwe Widzi, zgodnie z tym, co się jeszcze dziś powtarza: Jahwe ukazuje się na górze.

15. Wtedy anioł Pański ponownie odezwał się z nieba w te słowa:

16. Przysięgam na siebie samego, Ja, wyrocznia Jahwe: ponieważ dokonałeś czynu, który świadczy, że nie zawahałeś się złożyć w ofierze swego jedynego syna,

17. ześlę na ciebie obfite błogosławieństwo i dam ci tak licznych potomków jak gwiazdy na niebie albo jak piasek nad brzegiem morza. Twoi potomkowie opanują bramy miast twoich wrogów.

18. Przez twe potomstwo będą błogosławione wszystkie narody ziemi, a to dlatego, że usłuchałeś mojego głosu.

19. Po tym wszystkim wrócił Abraham do swoich służebnych chłopców. Ruszyli razem w drogę w stronę Beer-Szeby, gdzie Abraham nadal mieszkał.

20. Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi, że Milka, żona jego brata, Nachora, wydała na świat synów:
21. Usa, który był pierworodnym, Buza, jego brata, oraz Kemuela, od którego wywodzą się Aramejczycy,
22. Keseda, Chazo, Pildasza, Jidlafa i Betuela,
23. przyszłego ojca Rebeki. Tak więc ośmiu synów urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama.
24. Poza nią Nachor miał jedną nałożnicę imieniem Reuma, która wydała na świat Tebacha, Gachama, Tachasza i Maakę.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

23 Sara umierając miała lat sto dwadzieścia siedem; tak sędziwego wieku dożyła Sara.
2. Umarła w Kiriat-Arba, to znaczy w dzisiejszym Hebronie, w Kanaanie. Przybył wtedy Abraham, by wziąć udział w obrzędzie żałobnym i opłakiwać zmarłą.
3. Potem, powstawszy, odszedł od ciała zmarłej i tak przemówił do zebranych Chetytów:
4. Jestem wśród was cudzoziemcem i przybyszem. Dajcie mi na własność jeden grób, abym miał gdzie grzebać moich zmarłych.
5. Wtedy odpowiedzieli Chetyci Abrahamowi:
6. Posłuchaj nas, o panie! Uznajemy cię za człowieka szczególnie wyróżnionego przez Boga. Możesz tedy pochować twoją zmarłą na miejscu najbardziej zaszczytnym wśród naszych grobów. Nikt z nas nie ośmieliłby się odmówić ci miejsca w naszych grobach, byś mógł pochować twoją zmarłą.
7. Wtedy Abraham powstał, skłonił się głęboko przed chetyckimi władcami kraju
8. i przemówił do nich w te słowa: Skoro się zgadzacie, aby moja zmarła tu się znalazła i tu została pochowana, to niech mi wolno będzie prosić, by Efron, syn Sochara,
9. odstąpił mi grotę Makpela, znajdującą się na samym krańcu jego pola. Niech mi ją sprzeda za godziwą zapłatę, żebym posiadał wśród was grób na własność.
10. Efron siedział wśród Chetytów. Zabrał ów Chetyta, Efron, głos i tak, żeby wszyscy Chetyci znajdujący się u bramy miejskiej mogli go usłyszeć, odpowiedział Abrahamowi:
11. Nie, panie mój! Posłuchaj mnie! Daję ci za darmo pole i grotę, która się na nim znajduje. Przekazuję ci to na własność w obecności synów mego narodu. Pogrzeb w niej spokojnie swoją zmarłą!
12. Skłonił się więc głęboko Abraham wszystkim obecnym tam mieszkańcom krainy
13. i powiedział do Efrona, na tyle jednak głośno, żeby wszyscy zebrani tam mieszkańcy kraju mogli go usłyszeć: Posłuchaj, proszę! Chciałbym zapłacić za pole. Przyjmij ode mnie pieniądze, bym mógł spokojnie pochować moją zmarłą.
14. Na to Efron rzekł do Abrahama:
15. Panie mój, posłuchaj! Pole to jest warte czterysta sztuk srebra. Czy znaczy to coś dla mnie i dla ciebie? Spokojnie pogrzeb na nim twoją zmarłą!
16. Wysłuchawszy Efrona, Abraham odważył wymienionych w obecności Chetytów czterysta srebrnych sykli, jakie były wtedy w obiegu.
17. W ten sposób posiadłość Efrona w Makpeli położonej niedaleko Mamre, to jest pole wraz ze znajdującą się na nim grotą oraz drzewa rosnące wzdłuż granicy tego pola,
18. przeszła na własność Abrahama, czego świadkami byli zebrani tamwówczas Chetyci i wszyscy, którzy wchodzili do bramy miasta.
19. I pochował Abraham swoją żonę Sarę w grocie na polu Makpela, niedaleko Mamre, czyli Hebronu, w kraju Kananejczyków.

20. Od tego czasu pole i znajdująca się na nim grota, należąca ongiś do Chetytów, przeszły na własność Abrahama jako miejsce przeznaczone na chowanie zmarłych.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 Abraham był już stary i dożywał wieku bardzo sędziwego, a Bóg darzył go wielkim błogosławieństwem.

2. Pewnego dnia rzekł Abraham do pierwszego zarządcy swych dóbr i najstarszego domu: Połóż mi rękę pod biodro

3. i poprzysięgnij na Jahwe, Boga nieba i ziemi, że dla mego syna Izaaka nie będziesz szukał żony wśród kobiet kananejskich, między którymi mieszkam.

4. Udasz się raczej do mojego ojczystego kraju i tam poszukasz żony dla mojego syna Izaaka.

5. Lecz sługa ów odpowiedział: A jeśli wybrana kobieta nie zechce przyjść ze mną do tego kraju, to czy wolno mi będzie twego syna zaprowadzić do kraju, z którego pochodzisz?

6. Nie waż się - odpowiedział Abraham - wracać tam z moim synem!

7. Jahwe, Bóg niebios, Ten, który mnie wywiódł z domu mojego ojca i z mojego rodzinnego kraju, Ten, który mi oświadczył i poprzysiągł, że mojemu potomstwu da ten kraj na własność, pośle przed tobą swojego anioła i tak sprowadzisz mi stamtąd żonę dla mojego syna.

8. A gdyby wybrana kobieta nie zgodziła się przyjść z tobą, możesz się czuć zwolniony od zachowania przysięgi, którą mi złożyłeś. Ale mojemu synowi w żadnym wypadku nie możesz pozwolić, żeby tam się udał.

9. Wtedy sługa położył swoją rękę pod biodro swojego pana, Abrahama, i przysiągł uczynić tak, jak mu pan kazał.

10. Zabrał tedy ów sługa ze sobą dziesięć wielbłądów oraz najrozmaitsze kosztowności ze skarbca swego pana i wyruszył w drogę ku Mezopotamii, do miasta, w którym mieszkał Nachor.

11. Kiedy tam dotarł rozsiodłał wielbłądy przy studni przed wejściem do miasta. Był już wieczór, a właśnie o tej porze kobiety przychodziły z miasta, żeby zaczerpnąć wody.

12. Mówił więc ów sługa: Jahwe, Boże pana mojego, Abrahama! Obym mógł spotkać dziś tę, której szukam! Okaż swoją łaskawość panu mojemu, Abrahamowi.

13. Oto stoję przy studni, do której przyjdą dziewczęta mieszkające w tym mieście, aby zaczerpnąć wody.

14. Niechże dziewczyna, do której powiem: Daj mi napić się wody z twojego dzbana! - i która odpowie: Ależ napij się: chętnie też napoję twoje wielbłądy! - będzie tą właśnie, którą przeznaczasz dla sługi twojego, Izaaka! Po tym poznam, że jesteś łaskaw dla mojego pana.

15. Zaledwie skończył to mówić, oto nadeszła, z dzbanem na ramieniu Rebeka, córka Betuela, syna Milki, żony Nachora, brata Abrahama.

16. Dziewczyna była bardzo piękna. Będąc dziewicą, nie obcowała dotąd z żadnym mężczyzną. Zbliżyła się do studni, napełniła swój dzban wodą i zamierzała odejść.

17. Wtedy podbiegł do niej szybko ów sługa i powiedział: Daj mi napić się trochę wody z twojego dzbana!

18. Ależ napij się, panie mój! - odpowiedziała, wyciągając swój dzban ku jego rękom i dając mu pić.

19. A gdy on już się napił, powiedziała: Bardzo chętnie zaczerpnę też wody dla twoich wielbłądów, żeby i one się napiły, ile zechcą.

20. Szybko wylała wodę do stojącego tam koryta i jeszcze raz podbiegła do studni napełnić dzban. W ten sposób naniosła wody dla wszystkich wielbłądów.

21. Sługa Abrahama patrzył na nią nic nie mówiąc; chciał się przekonać, czy już teraz Jahwe pozwoli mu osiągnąć cel jego podróży, czy też jeszcze nie.

22. Kiedy już wielbłądy napiły się, ile chciały, wziął sługa złoty kolczyk do wkładania w nozdrza, który ważył pół sykla, oraz dwie złote bransolety, ważące razem dziesięć sykli,

23. i zapytał: Czyją ty jesteś córką? Powiedz mi, czy w domu twojego ojca znalazłoby się dla nas miejsce na nocleg?

24. A ona odpowiedziała mu: Jestem córką Betuela, syna Milki i Nachora.

25. I dodała: Jest u nas pod dostatkiem słomy i paszy dla wielbłądów; znajdzie się też miejsce na nocleg.

26. Wtedy skłonił się nisko ów sługa, upadł na twarz przed Jahwe

27. i powiedział: Niech będzie uwielbiony Jahwe, Bóg pana mojego, Abrahama, za to, że nie omieszkał okazać łaskawości i wierności mojemu panu i przyprowadził mnie prosto do domu krewnych mojego pana.

28. Dziewczyna pobiegła i opowiedziała w domu swojej matce wszystko, co jej się przydarzyło.

29. A miała Rebeka brata imieniem Laban.

30. Ten, zobaczywszy u swojej siostry kolczyk w nozdrzach oraz bransolety na ramionach, udał się niezwłocznie do mężczyzny, który został przy studni. Poza tym słyszał też to wszystko, co mówiła jego siostra Rebeka, że mianowicie tak i tak powiedział ów mężczyzna. Zbliżył się zatem do mężczyzny, który razem ze swymi wielbłądami pozostawał koło studni,

31. i powiedział: Pójdź ze mną, o ty, błogosławiony przez Jahwe! Czemu stoisz na dworze? Już przygotowałem dla ciebie mój dom i miejsce dla wielbłądów.

32. Poszedł więc ów mężczyzna do domu Labana. Rozjuczono wielbłądy, dano im słomy i obroku, dla niego samego zaś oraz dla ludzi, którzy mu towarzyszyli, przyniesiono wody do obmycia nóg.

33. Gdy zaś poproszono sługę Abrahama do jedzenia, powiedział: Nie będę jadł, dopóki nie przedstawię mojej prośby. Odpowiedzieli tedy: Mów!

34. Wtedy on tak zaczął mówić: Jestem sługą Abrahama.

35. Jahwe darzy mojego pana obficie swoim błogosławieństwem, tak że doszedł on do wielkiego bogactwa. Ma liczne stada owiec i wołów, dużo srebra i złota, niewolników i niewolnic, wielbłądów i osłów.

36. Sara, żona mojego pana, już w podeszłym wieku urodziła mojemu panu syna, któremu przekazał on całą swoją majętność.

37. Mój pan postawił przede mną, pod przysięgą, następujące zadanie: Dla mojego syna nie wolno ci szukać żony wśród kobiet kananejskich, a więc w kraju, w którym mieszkam.

38. Masz raczej udać się do mojego kraju ojczystego i tam poszukać żony dla mojego syna.

39. Odpowiedziałem mojemu panu: A jeśli wybrana kobieta nie zechce przyjść ze mną tu, do tego kraju?

40. On rzekł na to: Jahwe, którego drogami chodzę, wyśle przed tobą swego anioła, abyś osiągnął cel twojej podróży. Masz sprowadzić dla mojego syna żonę z mojego rodu, z rodziny mojego ojca.

41. Przestanie cię natomiast zobowiązywać przysięga, którą mi złożyłeś, gdy przybędziesz do moich krewnych, a oni nie dadzą ci żadnej kobiety. W takim przypadku będziesz zwolniony z przysięgi, którą mi złożyłeś.

42. Tak więc przyszedłem dzisiaj na to miejsce, w okolice studni, i tak mówiłem: Jahwe, Boże pana mojego, Abrahama, spraw, żeby podróż, w którą się udałem, osiągnęła swój cel.

43. Oto tak stoję na tym miejscu, w pobliżu studni. Daj, żeby przyszła z miasta po wodę jakaś dziewczyna, której mógłbym powiedzieć: Pozwól mi napić się trochę wody z twego dzbana.

44. Jeśli zaś ona odpowie: Ależ napij się! Chętnie przyniosę wody również dla twoich wielbłądów! - to właśnie ona okaże się

tą kobietą, którą Jahwe przeznaczył dla syna mojego pana.

45. Zaledwie skończyłem mówić tak do siebie w duchu, przyszła właśnie Rebeka z dzbanem na ramieniu; zbliżyła się do studni i napełniła dzban wodą. I powiedziałem: Daj mi się napić!

46. A ona postawiła szybko dzban i powiedziała: Ależ pij! Chętnie napoję także twoje wielbłądy. Wtedy się napiłem, a ona dała pić także wielbłądom.

47. A kiedy zapytałem ją, czyją jest córką, odpowiedziała, że jest córką Betuela, syna Nachora, którego matką była Milka. Wtedy włożyłem w jej nozdrza kolczyk, a na ramiona - bransolety.

48. Potem skłoniłem się głęboko, rzuciłem się na twarz przed Jahwe i uwielbiłem Go, Boga mojego pana, Abrahama, Tego, który mnie przyprowadził tu drogą prostą i pozwolił znaleźć dla syna mojego pana córkę jego brata.

49. A teraz powiedzcie mi: Czy jesteście skłonni okazać łaskawość i zaufanie mojemu panu? Jeśli nie, to powiedzcie mi to, bym mógł udać się gdzie indziej na poszukiwanie.

50. Na to odpowiedzieli Laban i Betuel: Sprawa wyszła od Pana i nie do nas należy powiedzieć ci ˝tak˝ lub ˝nie˝.

51. Oto stoi przed tobą Rebeka. Bierz ją i ruszaj w drogę. Zgodnie z tym, co zarządził Pan, niech zostanie żoną syna twojego pana.

52. Gdy sługa Abrahama usłyszał te słowa, upadł na twarz przed Jahwe.

53. Potem przyniósł kosztowności ze srebra i złota oraz suknie i wszystko ofiarował Rebece. Jej braciom i matce również wręczył cenne dary.

54. On sam oraz ludzie, którzy mu towarzyszyli, kiedy się najedli i napili, poszli spać. Gdy wstali rano, powiedział ów sługa: Pozwólcie mi teraz wrócić do mojego pana.

55. Wówczas brat Rebeki oraz jej matka powiedzieli: Dziewczyna musi jeszcze jakiś czas pozostać z nami - około dziesięciu dni - a potem uda się w drogę do was.

56. Ale on odpowiedział: Nie zatrzymujcie mnie, skoro Jahwe sam pozwolił mi osiągnąć cel mojej podróży. Pozwólcie mi zaraz ruszyć w drogę powrotną do mojego pana.

57. Wtedy oni odpowiedzieli: Zawołajmy dziewczynę i zapytajmy ją samą.

58. Przywołali Rebekę i zapytali ją: Czy chcesz udać się w drogę z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Tak!

59. Wyprawili więc swoją siostrę Rebekę oraz jej piastunkę w drogę razem ze sługą Abrahama i ludźmi, którzy mu towarzyszyli.

60. Błogosławili Rebece mówiąc: Siostro nasza, obyś się stała matką tysięcy i dziesiątek tysięcy dzieci! Niech twoi potomkowie zawładną bramami miast swych nieprzyjaciół.

61. Rebeka zabrała ze sobą także niewolnice. Wszystkie wsiadły na wielbłądy i ruszyły w drogę, podążając za owym sługą. Tak więc, wziąwszy ze sobą Rebekę, udał się ów sługa w drogę powrotną.

62. A Izaak przybył tymczasem z okolic studni Lachaj-Roj i zamieszkiwał w Negebie.

63. Pewnego dnia, pod wieczór, wyszedł Izaak na dwór, żeby jeszcze coś zrobić na polu. Nagle, podniósł oczy, zobaczył nadciągające wielbłądy.

64. W tym czasie również Rebeka podniosła oczy i zobaczyła Izaaka. Zsiadła zaraz z wielbłąda

65. i zapytała owego sługę: Kto to jest ten człowiek, który zbliża się do nas przez pole? A ów sługa odpowiedział: To jest mój pan. Wtedy ona chwyciła welon i zasłoniła sobie twarz.

66. Gdy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał,

67. Izaak zaprowadził Rebekę do namiotu swojej matki, Sary. Potem wziął ją do siebie i była jego żoną. I kochał ją bardzo, bo była mu pociechą po utracie matki.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

25 Abraham miał jeszcze drugą żonę, imieniem Ketura.

2. Ona to urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha.

3. Jokszan był ojcem Saby i Dedana. Synami Dedana byli: Aszurim, Letuszim i Lemim,

4. synami Midiana zaś byli: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. Wszyscy oni wywodzili się od Ketury.

5. Abraham całą swoją majętność przekazał Izaakowi,

6. synów zaś narodzonych z nałożnic obdarował upominkami i kazał im, by jeszcze za jego życia odłączyli się od Izaaka i ruszyli na wschód, do krainy położonej na wschodzie, daleko od jego syna Izaaka.

7. Abraham dożył stu siedemdziesięciu pięciu lat.

8. Gasł, umierał w bardzo pogodnej starości, podeszły w latach, nasycony dniami swego życia. Odszedł w zaświaty do swoich.

9. Jego synowie, Izaak i Izmael, pochowali go niedaleko Mamre, w grocie Makpela, leżącej na polu Efrona, syna Sochara, Chetyty,

10. na tym właśnie polu, które Abraham nabył od Chetytów. Tam został pochowany obok swej żony, Sary.

11. Po śmierci Abrahama Bóg szczególnym błogosławieństwem darzył jego syna Izaaka, który zamieszkał w pobliżu studni Lachaj-Roj.

12. A oto dzieje Izmaela, syna Abrahama. Samego Izmaela urodziła Abrahamowi Hagar, Egipcjanka, niewolnica Sary.

13. Synami Izmaela, według ich imion i kolejności przychodzenia na świat, byli: Nebajot, pierworodny Izmaela, Kedar, Adbeel, Mibsam,

14. Miszma, Duma, Massa,

15. Chadad, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma.

16. Tak się nazywali synowie Izmaela, takie były też nazwy miejscowości, w których oni osiedli jako naczelnicy dwunastu pokoleń.

17. Izmael, schodząc z tego świata, miał sto trzydzieści siedem lat. Umarł, odchodząc w zaświaty do swoich.

18. Ziemie przez niego zamieszkane rozciągały się od Chawila aż do Szur, leżącego naprzeciw Egiptu, przy drodze do Aszszur. Zajmował te ziemie mimo sprzeciwu braci.

19. A oto dzieje Izaaka, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka.

20. Izaak miał czterdzieści lat, kiedy wziął za żonę Rebekę, która była córką Betuela, Aramejczyka z Paddan-Aram, a siostrą Labana, również Aramejczyka.

21. Izaak modlił się do Jahwe za swoją żonę, ponieważ była bezpłodna. I Jahwe dał się ubłagać. Kiedy już Rebeka stała się brzemienna,

22. zaczęli w jej łonie walczyć ze sobą dwaj synowie. Wtedy ona pomyślała sobie: Co to ma znaczyć, że się tak dzieje? I poszła prosić o radę Jahwe.

23. A Jahwe tak jej powiedział: W twoim ciele są dwa narody, dwa odrębne pokolenia dzielą się już w twoim łonie; jeden będzie górował nad drugim, starszy będzie sługą młodszego.

24. Kiedy nadszedł czas porodu, okazało się, że w jej łonie były bliźnięta.

25. Ten, który jako pierwszy przyszedł na świat, był rudy i cały pokryty włosami jakby jakimś płaszczem. Nadano mu imię Ezaw.

26. Potem ujrzał światło dzienne jego brat, trzymając za piętę Ezawa. Nazwano go Jakub. Izaak miał sześćdziesiąt lat, gdy oni się urodzili.

27. Gdy nieco podrośli, Ezaw stał się myśliwym, rozmiłowanym w rozległych przestrzeniach, podczas gdy Jakub był raczej nieśmiały i chętnie przebywał w namiocie.

28. Izaak miłował bardziej Ezawa, bo lubił potrawy przygotowane z upolowanej przez

niego zwierzyny, Rebeka natomiast bardziej kochała Jakuba.

29. Pewnego razu Jakub przygotowywał jakiś posiłek, kiedy Ezaw bardzo zmęczony wrócił z pola.

30. Powiedział Ezaw do Jakuba: Daj mi trochę tej czerwonej, właśnie tej czerwonej potrawy. Jestem bardzo znużony. Dlatego nazwano go Edom czerwony.

31. A Jakub odpowiedział: Tak, ale sprzedaj mi od razu twoje prawo pierworodztwa.

32. Na to Ezaw: Przecież ja umieram z głodu, co mi teraz pomoże pierworodztwo?

33. Odpowiedział Jakub: Złóż mi tu zaraz przysięgę! Złożył mu więc Ezaw ową przysięgę i sprzedał Jakubowi prawo pierworodztwa.

34. Wtedy Jakub dał Ezawowi chleb i potrawę z soczewicy; a on najadł się i napił, i udał się w swoją stronę. Ale nic mu już nie zostało z prawa pierworodztwa.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

26 A w kraju zapanował tymczasem wielki głód, już drugi po tym, który był za czasów Abrahama. Chcąc uniknąć klęski głodu udał się Izaak do Abimeleka, króla filistyńskiego w Gerarze.

2. Ukazał mu się bowiem Jahwe i powiedział: Nie idź do Egiptu! Pozostań w tym kraju, który ci wskażę.

3. Zamieszkasz w tym kraju jako cudzoziemiec, ale Ja będę cię darzył moim błogosławieństwem. Zresztą tobie i twoim potomkom daję na własność te ziemie, wypełniając w ten sposób przymierze, które zawarłem z ojcem twoim, Abrahamem.

4. Potomstwo twoje zaś uczynię tak liczne jak gwiazdy na niebie i dam mu w posiadanie wszystkie owe krainy. Przez twoich potomków błogosławieństwo spłynie na wszystkie narody ziemi.

5. A wszystko dlatego, że Abraham był posłuszny wszystkim moim poleceniom i rozkazom, wszystkim moim prawom i pouczeniom.

6. I tak Izaak pozostał w Gerarze.

7. A kiedy mieszkańcy tej miejscowości wypytywali się o kobietę, która była jego żoną, on odpowiadał: To moja siostra. Bał się bowiem powiedzieć, że to jego żona, bo myślał sobie tak: Tutejsi mężczyźni mogą mnie pozbawić życia z powodu Rebeki. Rebeka była bardzo piękna.

8. Kiedy Izaak już dłuższy czas tam mieszkał, Abimelek, wyglądając pewnego razu przez okno, zobaczył, jak Izaak okazywał miłość swojej żonie Rebece.

9. Wtedy wezwał Abimelek do siebie Izaaka i powiedział: Przecież ona jest twoją żoną! Jakże mogłeś mówić, że to twoja siostra? Izaak odpowiedział: Pomyślałem sobie, że mógłbym z jej powodu postradać życie.

10. Powiedział tedy Abimelek: Cóż nam uczyniłeś? Gdyby tak któryś z moich ludzi zbliżył się do twojej żony, cała wina spadłaby na nas.

11. Wówczas ogłosił Abimelek wobec całego narodu: Ktokolwiek tknie tego człowieka albo jego żonę, zostanie ukarany śmiercią.

12. Izaak obsiał swoje pola i zebrał w owym roku plony stokrotne. Jahwe darzył go swoim błogosławieństwem.

13. I tak stawał się Izaak coraz zamożniejszy, aż dorobił się ogromnego majątku.

14. Posiadał wiele owiec, wołów i dużo służby; z tego też powodu znienawidzili go Filistyni.

15. Najpierw zasypali mu ziemią wszystkie studnie, wykopane jeszcze przez sługi jego ojca, Abrahama,

16. a potem Abimelek powiedział do Izaaka: Odejdź stąd, bo jesteś już o wiele bogatszy od nas.

17. Izaak wyprowadził się więc stamtąd i rozbił swoje namioty w dolinie Gerary, i tam osiadł.

18. Studnie, wykopane tam za czasów jego ojca, Abrahama, a po jego śmierci zasypane przez Filistynów, kazał Izaak oczyścić i przywrócić im te same nazwy, które nadał im Abraham.

19. W czasie owych prac przy oczyszczaniu studni słudzy Izaaka natrafili na źródło z żywą wodą.

20. Wybuchł wtedy spór pomiędzy pasterzami Izaaka a pasterzami Gerary. Ci ostatni utrzymywali, że źródło należy do nich. Nadano temu źródłu miano Esek, to znaczy: spór, bo sprzeczano się o nie.

21. Kiedy zaś została wykopana następna studnia i o nią również toczył się spór, nazwano ją Sitna, to znaczy: kłótnia.

22. Wtedy ruszył Izaak nieco dalej i wykopał jeszcze jedną studnię. Ta już nie była przedmiotem niezgody. Została nazwana Rechobot to znaczy: dalekość; mówiono przy tym: Teraz dał Jahwe rozległą przestrzeń, żebyśmy się swobodnie rozmnażali w tym kraju.

23. Stamtąd wyruszył Izaak w stronę Beer-Szeby.

24. Zaraz pierwszej nocy ukazał mu się we śnie Jahwe i powiedział: Ja jestem Bogiem ojca twojego, Abrahama. Nie bój się, bo Ja jestem przy tobie. Będę cię darzył moim błogosławieństwem i rozmnożę twoje potomstwo ze względu na sługę mojego, Abrahama.

25. I zbudował Izaak ołtarz tam i wzywał imienia Pana. Tam też rozbił namiot. Słudzy zaś Izaaka wykopali studnię.

26. Pewnego dnia przyszedł Abimelek z Gerary. Towarzyszył mu Achuzat, jeden z jego przyjaciół, oraz dowódca oddziałów wojskowych, Pikol.

27. Zapytał ich Izaak: Co was do mnie sprowadza? Przecież okazaliście mi tyle wrogości i poleciliście mi opuścić wasz kraj.

28. A oni odpowiedzieli: Stwierdziliśmy z całą pewnością, że Pan jest z tobą, i pomyśleliśmy, iż powinniśmy zawrzeć z tobą przymierze. Chcemy dojść z tobą do porozumienia.

29. Nie powinieneś nam wyrządzać żadnej krzywdy, bo my nie skrzywdziliśmy cię w niczym; przeciwnie, wyświadczyliśmy ci dobro i pozwoliliśmy ci odejść w spokoju. Jesteś naprawdę błogosławiony przez Jahwe.

30. Wtedy Izaak przygotował im posiłek i jedli razem i pili.

31. Nazajutrz rano, powstawszy, zawarli ze sobą przymierze. Izaak pożegnał ich i tak rozstali się w zgodzie.

32. Jeszcze tego samego dnia przyszli słudzy Izaaka i opowiedzieli mu wszystko o studni, którą wykopali, a zwłaszcza o tym, że znaleźli wodę.

33. Nazwano tę studnię Szibea, to znaczy: przysięga. Dlatego też i cała tamta okolica nazywa się po dzień dzisiejszy Beer-Szeba to znaczy: studnia przymierza.

34. Kiedy Ezaw miał czterdzieści lat, pojął za żony Jehudit, która była córką Chetyty Beeriego, oraz Bosmat, córkę Chetyty Elona.

35. Stały się one powodem wielkiego strapienia dla Izaaka i Rebeki.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 Kiedy Izaak zestarzał się i poblakły jego oczy, tak że już niczego nie mógł zobaczyć, wezwał do siebie starszego syna, Ezawa, i powiedział: Synu mój! A on odpowiedział: Oto ja!

2. Wtedy Izaak rzekł: Widzisz, zestarzałem się już. Nie wiem, kiedy umrę.

3. Weź teraz swoje przybory myśliwskie, swój kołczan i łuk, idź w pole i staraj się upolować coś dla mnie.

4. Potem przygotuj mi posiłek wedle mojego upodobania, żebym ci mógł pobłogosławić, zanim umrę.

5. Rebeka podsłuchała rozmowę Izaaka z jego synem Ezawem. Kiedy Ezaw wyszedł w pole, aby coś upolować,

6. powiedziała do swego syna Jakuba: Słyszałam, jak ojciec twój, Izaak, prosił twego brata, Ezawa,

7. żeby mu coś upolował i przygotował z tego smaczny posiłek, za co miał jeszcze przed śmiercią obdarzyć go szczególnym błogosławieństwem od Jahwe.

8. I dodała: Słuchaj teraz uważnie, synu mój, co ci powiem.

9. Idź do najbliższej trzody i przynieś mi stamtąd dwa dorodne koźlątka. Sporządzę z nich smaczną potrawę dla twego ojca, taką jaką lubi,

10. a ty zaniesiesz mu ją i uzyskasz w ten sposób, zanim umrze, jego błogosławieństwo.

11. Wtedy Jakub odpowiedział swojej matce, Rebece: Ale przecież mój brat, Ezaw, jest cały pokryty włosami, a moja skóra jest gładka.

12. Jeśli dotknie mnie mój ojciec choćby przypadkiem, pomyśli, że drwię sobie z niego, i w ten sposób mogę ściągnąć na siebie przekleństwo zamiast otrzymać jego błogosławieństwo.

13. Lecz matka odpowiedziała: Wtedy niech owo przekleństwo spadnie na mnie. Posłuchaj mnie tylko i idź, i przynieś mi te koźlęta.

14. Poszedł więc i przyniósł je matce, która przygotowała z nich smaczną potrawę, zgodnie z upodobaniami ojca.

15. Potem Rebeka wzięła ubranie Ezawa, swego starszego syna, najlepsze, jakie miała w domu, i kazała Jakubowi się w nie przyodziać,

16. skórą koźląt zaś sama owinęła jego ręce i nie owłosioną szyję.

17. Dała wreszcie Jakubowi przygotowaną przez siebie smaczną potrawę i chleb.

18. Przyszedłszy do swego ojca, Jakub powiedział: Ojcze mój! A on rzekł: Słucham. Któryś ty jest, mój synu?

19. Jakub odpowiedział: Ja jestem Ezaw, twój pierworodny. Zrobiłem tak, jak mi kazałeś. Podnieś się, spożyj potrawę, którą ci przygotowałem z tego, co upolowałem, a potem daj mi swoje błogosławieństwo.

20. Wtedy Izaak powiedział do swego syna: Jak się to stało, że tak szybko coś upolowałeś? A on odparł: Jahwe, twój Bóg, to sprawił.

21. Rzekł więc Izaak do Jakuba: Podejdź tu bliżej! Chcę cię dotknąć, mój synu, by się przekonać, czy ty rzeczywiście jesteś moim synem Ezawem, czy nie.

22. Zbliżył się Jakub do swego ojca Izaaka, który dotknąwszy go, powiedział: Głos jest, co prawda, głosem Jakuba, ale ręce są rękami Ezawa.

23. I nie rozpoznał go, bo ręce Jakuba były pokryte włosem, tak jak ręce Ezawa. Przeto dał mu swe błogosławieństwo.

24. Ale jeszcze przedtem zapytał: Czy ty rzeczywiście jesteś synem moim Ezawem? A Jakub odpowiedział: Tak! Jestem nim.

25. Rzekł więc Izaak: Podaj mi to, co przygotowałeś do zjedzenia z upolowanej zwierzyny; posilę się, a potem udzielę ci błogosławieństwa. Jakub podał potrawę, którą Izaak spożył; potem dał mu napić się wina.

26. A teraz - powiedział ojciec, Izaak - podejdź tu bliżej, synu mój, i pocałuj mnie.

27. Jakub podszedł więc i ucałował go. Izaak rozpoznał zapach jego szat i dał mu swe błogosławieństwo, mówiąc: Oto woń mojego syna, jak zapach pola błogosławionego przez Jahwe.

28. Niech Bóg zsyła ci rosę z nieba, a z ziemi darzy do sytości zbożem i obfitością moszczu winnego!

29. Niechaj ci służą ludy, niech ci pokłon oddają narody. Panem bądź dla twoich braci, a synowie twojej matki niech cię czcią otaczają. Niech będzie przeklęty każdy, kto by ci złorzeczył, a błogosławiony każdy, kto ci będzie błogosławił.

30. Zaledwie Izaak wypowiedział ostatnie słowa swego błogosławieństwa, a Jakub odszedł od swego ojca - wrócił z polowania brat Jakuba, Ezaw.

31. I on też przygotował smaczny posiłek, przyniósł ojcu i powiedział: Ojcze mój, podnieś się i posil się tym, co upolował twój syn, a potem udziel mi swego błogosławieństwa.
32. Wtedy zapytał go jego ojciec, Izaak: Kto ty jesteś? A on odpowiedział: Ja jestem Ezaw, twój syn pierworodny.
33. Na to aż zadrżał Izaak z przerażenia i zapytał: A kim był ten, który przyniósł mi już potrawę z tego, co upolował? Najadłem się już do syta, zanim ty przyszedłeś, i dałem mu swoje błogosławieństwo. I to błogosławieństwo już przy nim pozostanie.
34. Gdy to usłyszał Ezaw, rozgoryczony do głębi zawołał głośno do ojca: Ojcze, daj i mnie twoje błogosławieństwo!
35. Lecz ojciec odpowiedział: Twój brat wkradł się podstępnie i zabrał już błogosławieństwo przeznaczone dla ciebie.
36. Na to rzekł Ezaw: Czyż na darmo dano mu imię Jakub, to znaczy: oszust? Podszedł mnie już dwa razy: pozbawił mnie prawa pierworodztwa, a teraz zabrał także błogosławieństwo, które było przeznaczone dla mnie. Potem zapytał: Czy nie zachowałeś i dla mnie błogosławieństwa?
37. Na to rzekł Izaak do Ezawa: Uczyniłem go już panem nad tobą, a wszyscy jego bracia mają mu służyć. Zapewniłem mu także obfitość ziarna i moszczu winnego. Cóż mogę jeszcze uczynić dla ciebie, mój synu?
38. Odpowiedział Ezaw: Ojcze, czyżbyś miał tylko jedno błogosławieństwo? Pobłogosław także i mnie, ojcze! To powiedziawszy Ezaw wybuchnął głośnym płaczem.
39. Wtedy wypowiedział Izaak te słowa: Ziemia, na której zamieszkasz, nie będzie żyzna, nie będzie na nią spadać rosa z nieba.
40. Będziesz żył z miecza, służąc twemu bratu, ale dojdzie do tego, że się otrząśniesz i uwolnisz twoją szyję od jego jarzma.
41. Tak więc zapłonął Ezaw nienawiścią do Jakuba z powodu błogosławieństwa, którego ich ojciec udzielił Jakubowi. W końcu Ezaw postanowił, że gdy nadejdą dni żałoby po śmierci ojca, zabije swego brata, Jakuba.
42. Kiedy doniesiono Rebece o tym, co postanowił jej starszy syn, Ezaw, kazała przywołać Jakuba, swego młodszego syna, i tak mu powiedziała: Twój brat, Ezaw, chce się zemścić na tobie i pozbawić cię życia.
43. Posłuchaj więc mnie teraz uważnie, mój synu! Przygotuj się szybko do drogi i ucieknij do mojego brata Labana, który mieszka w Charanie.
44. Pozostań tam przez jakiś czas, aż się trochę uspokoi brat twój w swoim gniewie.
45. Kiedy już ochłonie brat twój z gniewu na ciebie i zapomni o krzywdzie, którą mu wyrządziłeś, wtedy znów sprowadzę cię stamtąd. Czemuż miałabym utracić was obydwu jednego dnia?
46. Do Izaaka zaś Rebeka powiedziała: Już dłużej nie wytrzymam z tymi Chetytkami. Jeżeli jeszcze i Jakub weźmie sobie za żonę Chetytkę, mieszkankę tej ziemi, to po cóż miałabym jeszcze żyć?

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

28 Zawołał więc Izaak Jakuba, pobłogosławił go i wydał mu takie oto polecenie: Nigdy nie bierz sobie za żonę żadnej Kananejki!
2. Udaj się w drogę, udaj się do Paddan-Aram, do rodziny Betuela, ojca twej matki, i stamtąd sprowadź sobie żonę spośród córek Lebana, brata twojej matki!
3. Bóg wszechmocny będzie ci błogosławił, uczyni cię płodnym i rozmnoży twoje potomstwo bardzo. Staniesz się ojcem wielu narodów.
4. Na ciebie i na twoje potomstwo rozciągnę błogosławieństwo dane Abrahamowi. Obejmiesz w posiadanie, na własność, kraj obiecany Abrahamowi, kraj, w którym żyjesz jako cudzoziemiec.
5. Potem Jakub, żegnany przez Izaaka, udał się do Paddan-Aram, gdzie mieszkał

Laban, syn Chetyty Betuela, brat Rebeki, matki Jakuba i Ezawa.

6. A Ezaw wiedział, że Izaak pobłogosławił Jakuba i że posłał go do Paddan-Aram, żeby stamtąd sprowadził sobie żonę. Słyszał, jak Izaak mówił: Nigdy nie bierz sobie za żonę żadnej Kananejki.

7. Wiedział też, że Jakub usłuchał ojca i matki i udał się do Paddan-Aram.

8. Wiedząc już, że niewiasty kananejskie nie podobają się Izaakowi, jego ojcu,

9. poszedł Ezaw do Izmaelitów i - oprócz żon, które już posiadał - wziął sobie jeszcze za żonę Machalat, siostrę Nebajota, jedną z córek Izmaela, syna Abrahama.

10. Kiedy Jakub wyruszył z Beer-Szeby i zmierzał w kierunku Charanu,

11. zatrzymał się w pewnym miejscu, żeby przenocować, bo słońce już zaszło. Położył sobie pod głowę kamień, który tam znalazł, i zasnął.

12. Nagle zobaczył we śnie drabinę opartą na ziemi, a swym górnym końcem sięgającą samego nieba. Aniołowie Boży wchodzili po tej drabinie i po niej zstępowali.

13. Na samej górze drabiny znajdował się Jahwe, który mówił: Ja jestem Jahwe, Bóg twojego ojca, Abrahama, Bóg Izaaka. Ziemia, na której w tej chwili odpoczywasz, będzie należeć do ciebie i do twojego potomstwa.

14. Twoi potomkowie będą tak liczni jak ziarnka pyłu ziemi, ty zaś rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe. Przez ciebie i przez twoje potomstwo wszystkie pokolenia ziemi otrzymają błogosławieństwo.

15. Ja jestem z tobą! Ja będę cię strzegł, dokądkolwiek się udasz, i sprowadzę cię z powrotem do tego kraju. Nie opuszczę cię, dopóki nie spełni się to, co ci obiecuję.

16. Wtedy przebudził się Jakub ze swego snu i powiedział: Zaprawdę, Jahwe przebywa na tym miejscu, o czym nie wiedziałem.

17. Ogarnął go lęk i tak sobie powiedział: Miejsce to budzi przerażenie. To nic innego, tylko dom Boży i brama niebios!

18. Wstawszy wczesnym rankiem, wziął kamień, który miał pod głową, ustawił go jako stelę czyli ołtarz ofiarny i wylał nań oliwę.

19. I nadał temu miejscu nazwę Betel, to znaczy: dom Boga. Przedtem miejscowość ta nazywała się Luz.

20. Następnie złożył Jakub taki oto ślub: Jeżeli Jahwe będzie przy mnie w czasie podróży, którą odbywam, jeżeli będzie mnie karmił i przyodziewał,

21. jeżeli po tym wszystkim wrócę cało do domu mojego ojca, a Jahwe okaże się moim Bogiem,

22. to kamień, który tu postawiłem jako ołtarz ofiarny, będzie zaczątkiem domu Boga. Z wszystkiego zaś, czym mnie obdarzysz, dziesiątą część będę Ci składał w ofierze.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

29 Powstał więc Jakub i ru szył w dalszą drogę ku krainie synów Wschodu.

2. Pewnego dnia zobaczył w polu studnię, a w pobliżu niej trzy stada owiec. Ze studni czerpano wodę dla stad. Studnia była nakryta wielkim kamieniem.

3. Przypędzano do niej zwierzęta, podnoszono kamień i je pojono. Potem znów kładziono kamień na miejsce i tak zakrywano studnię.

4. Jakub przyszedłszy do tej studni zapytał znajdujących się tam ludzi: Moi bracia, skąd jesteście? A oni odpowiedzieli: Z Charanu.

5. Powiedział do nich: Czy znacie Labana, syna Nachora? A oni odpowiedzieli: Tak, znamy go.

6. Wówczas on pytał dalej: A jak mu się powodzi? Oni odpowiedzieli: Wiedzie mu się dobrze. Ale otóż jego córka Rachel zbliża się ze swoją trzodą.

7. Jakub zauważył: Jest przecież jeszcze pełnia dnia, nie pora jeszcze na spędzanie stad z pastwiska. Napójcie więc zwierzęta i niech się pasą dalej.

8. Lecz oni odrzekli: Nie możemy rozpocząć pojenia, dopóki wszystkie trzody nie znajdą się przy studni. Wtedy dopiero można będzie odsunąć kamień nakrywający studnię i rozpocząć pojenie.

9. Gdy on jeszcze tak z nimi rozmawiał, Rachel, która była pasterką, przyprowadziła trzodę swego ojca do samej studni.

10. Kiedy Jakub przyjrzał się dokładnie Racheli, córce Labana, brata swojej matki, i trzodzie Labana, podszedł do studni, odsunął kamień i napoił stado Labana.

11. Potem pocałował Rachelę i głośno zapłakał.

12. W końcu powiedział Racheli, że jest krewnym jej ojca, synem Rebeki. Pobiegła więc Rachel i opowiedziała wszystko swemu ojcu.

13. Kiedy Laban usłyszał o Jakubie, synu rodzonej siostry, wybiegł mu naprzeciw, wziął go w ramiona, ucałował i zaprowadził do własnego domu. Wtedy też Jakub opowiedział o wszystkim.

14. Gdy skończył, rzekł Laban: Jesteś rzeczywiście kością moją i ciałem moim. Jakub przebywał u Labana już ponad miesiąc

15. i oto pewnego razu powiedział do niego Laban: Czyż dlatego tylko, że jesteś moim krewnym, miałbyś mi służyć za darmo? Powiedz mi, jaką chciałbyś zapłatę.

16. Laban miał dwie córki. Starsza nazywała się Lea, a młodsza Rachel.

17. Oczy Lei były pozbawione blasku, natomiast Rachel miała piękną postać i bardzo miłą twarz.

18. Jakub pokochał Rachelę i dlatego powiedział: Za Rachelę, twoją młodszą córkę, gotów jestem służyć u ciebie przez siedem lat.

19. Na to odpowiedział Laban: Wolę oddać ją tobie zamiast komu innemu. Zostań więc u mnie.

20. I tak służył Jakub u Labana za Rachelę przez siedem lat, które upłynęły mu niczym siedem krótkich dni. Tak bardzo bowiem miłował Rachelę.

21. Ale gdy umówiony czas upłynął, powiedział do Labana: Daj mi twoją córkę za żonę. Już przecież upłynął wyznaczony czas. Pragnę się z nią połączyć.

22. Laban zatem, zwoławszy wszystkich mężczyzn owej miejscowości, wyprawił wielką ucztę.

23. A kiedy zapadł wieczór, przywołał do siebie swoją córkę Leę, zaprowadził ją do Jakuba, a ten zbliżył się do niej.

24. Swojej córce Lei dał Laban za służącą niewolnicę Zilpę.

25. Obudziwszy się rano, Jakub zauważył, że oto ma obok siebie Leę. I powiedział do Labana: A cóż ty mi uczyniłeś? Czyż nie Rachelę wysłużyłem sobie u ciebie? Dlaczego mnie oszukałeś?

26. A Laban odpowiedział: Nie ma tu u nas takiego zwyczaju, żeby młodszą córkę wydawać za mąż przed starszą.

27. Jeśli z tą pozostaniesz przez tydzień, a potem przez następne siedem lat będziesz mi służył, to i tę drugą moją córkę otrzymasz za żonę.

28. Jakub zgodził się na to. Spędził tydzień z Leą, a potem dał mu wreszcie Laban za żonę swoją córkę Rachelę,

29. która też otrzymała jako służącą niewolnicę Bilhę.

30. Jakub zbliżył się do Racheli i darzył ją zawsze miłością większą niż Leę. Ale pozostał jeszcze przez siedem lat na służbie u Labana.

31. Kiedy Lea została odrzucona, Jahwe wejrzał na nią i otworzył jej łono, tymczasem Rachel okazała się bezpłodna.

32. Lea stała się też wkrótce brzemienna i urodziła syna, któremu nadała imię Ruben, to znaczy: zobaczcie, oto syn! I mówiła sobie: Wejrzał Jahwe na moje poniżenie. Teraz już mąż mój będzie mnie miłował.

33. Potem jeszcze raz stała się brzemienna i znów urodziła syna. Wtedy powiedziała: Jahwe dowiedział się, że zostałam odrzucona, i dlatego otrzymałam od Niego jeszcze i ten dar. I nadała mu imię Symeon, to znaczy: ten, który słucha.

34. A potem po raz trzeci stała się brzemienna. I znów urodziła syna. I tak powiedziała: Teraz już na pewno mój mąż przywiąże się do mnie, bo przecież urodziłam mu aż trzech synów. I nazwała tego syna Lewi.

35. I po raz czwarty stała się brzemienna i znów urodziła syna. I powiedziała: Teraz będę wielbić Jahwe. I nadała synowi imię Juda, to znaczy: wdzięczność. Potem nie miała już dzieci.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

30 Rachel widząc, że nie może zrodzić Jakubowi żadnego potomstwa, zapłonęła zawiścią wobec swojej siostry i tak powiedziała do Jakuba: Zrób coś, żebym miała synów, bo inaczej przyjdzie mi zginąć.

2. Rozgniewał się tedy Jakub na Rachelę i powiedział: Czy to ja odmawiam ci potomstwa? Czy nie raczej sam Bóg?

3. Na to rzekła Rachel: Mam tu niewolnicę Bilhę. Zbliż się do niej! Niech urodzi na moich kolanach, żebym przynajmniej w ten sposób miała od ciebie potomstwo.

4. I oddała mu Bilhę, swoją niewolnicę, za żonę, a Jakub zbliżył się do niej.

5. I stała się Bilha brzemienna, a potem urodziła Jakubowi syna.

6. Wtedy powiedziała Rachel: Oto Bóg okazał się i wobec mnie sprawiedliwy! Wysłuchał mojego wołania i dał mi syna. Dlatego nadała mu imię Dan, to znaczy: sędzia.

7. Bilha, niewolnica Racheli, po raz drugi stała się brzemienna i urodziła Jakubowi drugiego syna.

8. Wtedy powiedziała Rachel: Zostałam skazana na niezwykłe zmagania z moją siostrą. Ale ją pokonałam. Dlatego nadała mu imię Neftali, to znaczy: wojownik.

9. Podobnie też Lea, gdy po pewnym czasie przestała rodzić, przywołała swoją niewolnicę Zilpę i dała ją za żonę Jakubowi.

10. I tak oto Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi syna,

11. Wtedy zawołała Lea: Co za szczęście! I nadano mu imię Gad, to znaczy: szczęście.

12. A kiedy Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi drugiego syna,

13. Lea powiedziała: To na szczęście dla mnie! Od tej pory inne niewiasty będą mnie nazywać szczęśliwą. I nadano mu imię Aser, to znaczy: dziecko szczęścia.

14. Pewnego razu - a był to czas żęcia pszenicy - wyszedł Ruben na pole i znalazł owoce mandragory. Wziął je i przyniósł swojej matce, Lei. Wtedy Rachel powiedziała do Lei: Daj mi kilka tych mandragor, które przyniósł ci twój syn.

15. A Lea na to: Mało ci tego, że zabrałaś mi męża? Chcesz mnie pozbawić także i mandragor, które dostałam od mego syna? Odpowiedziała Rachel: To zróbmy tak! Niech Jakub pójdzie do ciebie jeszcze na tę noc, za owe mandragory twojego syna.

16. Kiedy Jakub wracał wieczorem z pola, wybiegła mu naprzeciw Lea i powiedziała: Masz przyjść dzisiaj do mnie. Zapłaciłam za to mandragorami mojego syna. I spał z nią Jakub tej nocy.

17. I uczynił Bóg zadość pragnieniom Lei: stała się brzemienna i urodziła Jakubowi piątego syna.

18. Powiedziała więc Lea: Oto jak wynagrodził mnie Bóg za to, że odstąpiłam mojemu mężowi moją własną niewolnicę. A synowi nadała imię Issachar, to znaczy: nagroda.

19. Potem Lea jeszcze raz stała się brzemienna i urodziła Jakubowi szóstego syna.

20. Wtedy powiedziała: Bóg zatroszczył się o piękny podarek dla mnie. Teraz już mąż mój chyba wreszcie pozostanie ze mną, bo przecież urodziłam mu aż sześciu

synów. Ostatniemu spośród owych synów na-dała imię Zabulon, to znaczy: pozostań.

21. Wreszcie wydała na świat także córkę i nazwała ją Dina.

22. Ale Bóg ulitował się także nad Rachelą; wysłuchał ją i otworzył jej łono.

23. Stała się brzemienna i porodziła syna.

24. Nadała mu imię Józef, to znaczy: ten, który dorzuca, i powiedziała: Obyż Jahwe dodał mi jeszcze jednego syna.

25. Kiedy Rachel urodziła Józefa, powiedział Jakub do Labana: Pozwól mi już odejść. Pragnę wrócić do mego ojczystego kraju.

26. Niech mi wolno będzie zabrać moje żony i dzieci, za które u ciebie służyłem, i spokojnie odejść. Wiesz przecież, że wiernie ci służyłem.

27. Na to Laban rzekł: Widzę, że dzięki tobie i na mnie zsyłał Jahwe swoje błogosławieństwo.

28. I dodał: Sam wyznacz sobie zapłatę, a ja ci ją dam.

29. Wtedy powiedział Jakub: Wiesz, jak ci służyłem i jak się troszczyłem o stada, które zostały mi powierzone.

30. To niewiele, co posiadałeś, nim tu przybyłem, bardzo się rozrosło, a Jahwe każdy mój krok darzył swoim błogosławieństwem. Czyż nie wypada, żebym teraz pomyślał trochę i o własnym domu?

31. Na to powiedział Laban: Cóż więc mam ci dać? Jakub odrzekł: Nic nie musisz mi dawać! Jedno tylko zrób dla mnie, a nadal będę pasł twoje owce i pilnował ich.

32. Kiedy będę dziś chodził między twoimi stadami, pozwól mi odłączyć wszystkie sztuki białe w czarne cętki, białe w czarne łaty oraz czarne w białe cętki spośród młodych koźląt. Niech one będą dla mnie zapłatą.

33. Moja uczciwość okaże ci się w pełni już niebawem, kiedy przyjdziesz, aby osobiście zobaczyć to, co wybrałem na zapłatę. Będziesz mógł uważać za skradzione wszystkie sztuki, które by nie były czarne w białe cętki albo białe w czarne łaty spośród jagniąt.

34. Odpowiedział Laban: Dobrze, niech będzie tak, jak mówisz.

35. Ale jeszcze tego samego dnia wybrał Laban wszystkie kozy czarne w białe cętki oraz czarne w białe łaty, a także wszystkie kozy białe w czarne cętki i czarne w białe łaty, poza tym wszystkie, które miały choć trochę sierści białej; a spośród owiec wszystkie, które miały choć trochę czarnej sierści. Wszystkie tak wybrane zwierzęta przekazał swoim synom.

36. Potem oddalił się od Jakuba na odległość trzech dni wędrówki. I tak pasł Jakub nadal pozostałe trzody Labana.

37. Wtedy nazbierał Jakub świeżych gałązek topoli, drzewa migdałowego oraz platanu. Zdjął z nich korę, ale tak, że były na nich widoczne okrągłe, białe prążki.

38. Obłupione z kory gałązki powtykał wokół koryt z wodą do pojenia zwierząt. Idąc do owych koryt z wodą, zwierzęta musiały przechodzić koło tych gałązek. Tam też zwykle się parzyły.

39. Ich potomstwo było pokryte sierścią w prążki, w cętki i łaty.

40. Jakub podzielił owce w ten sposób, że w trzodach Labana białe owce pędził przed prążkowanymi i całkiem czarnymi. Stada zaś przewidziane dla siebie zostawiał na stronie, nie łącząc ich ze stadami Labana.

41. Ilekroć widział, że parzyły się sztuki szczególnie dorodne, wsadzał obłupione z kory gałązki wokół koryt z wodą, tak żeby zwierzęta miały je przed oczyma, gdy zbliżały się do siebie.

42. Kiedy zaś widział, że miały się parzyć słabsze sztuki, nie wtykał w ziemię przed nimi gałązek wskutek czego rodziły się sztuki tylko mocne. W ten sposób stadom Labana przybywało owiec słabych, wszystkie zaś co dorodniejsze dostawały się Jakubowi.

43. I tak Jakub stał się po pewnym czasie człowiekiem bardzo bogatym, posiadał

liczne stada owiec i kóz, wiele służebnic i sług, wielbłądów i osłów.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

31 Pewnego razu podsłuchał Jakub, jak synowie Labana uskarżali się, że on, Jakub, zabrał wszystko, co posiadał ich ojciec, i że kosztem ich ojca dorobił się tak wielkiego majątku.

2. Zauważył też Jakub, że i sam Laban nie był dla niego już tak łaskaw jak kiedyś.

3. Wtedy powiedział Jahwe do Jakuba: Wracaj do krainy twoich ojców i do twoich najbliższych. Ja jestem z tobą.

4. Jakub, będąc wówczas na pastwisku ze swoją trzodą, kazał wezwać do siebie Rachelę i Leę

5. i tak im powiedział: Po obliczu waszego ojca widzę, że nie jest mi już tak łaskaw jak kiedyś. Ale Bóg mojego ojca jest zawsze ze mną.

6. Same dobrze wiecie, że wszystkie swoje siły poświęcałem w służbie u waszego ojca.

7. Lecz on ciągle mnie oszukiwał i dziesięć razy zmieniał mi zapłatę. Sam Bóg wreszcie wkroczył, aby mnie chronić przed dalszymi krzywdami.

8. I tak gdy ojciec wasz powiedział, że owce w prążki będą moją zapłatą, wszystkie, które się rodziły, były prążkowane; gdy zaś przyrzekł mi jako zapłatę owce w cętki, wszystkie się rodziły cętkowane.

9. W ten sposób wydzielił Bóg część owiec waszego ojca i mnie je przekazał.

10. W czasie gdy zwierzęta miały się parzyć, widziałem we śnie, że wszystkie samice były prążkowane, w cętki i łaciate.

11. Wtedy anioł Pański mawiał do mnie we śnie: Jakubie! A ja odpowiadałem: Oto jestem, Panie!

12. A On na to: Popatrz, wszystkie samce, które mają się zbliżyć do samic, są w prążki, w cętki albo w łaty. Wszystko to dlatego, że widziałem, jakich krzywd doznawałeś ze strony Labana.

13. Ja jestem Bogiem z Betel, z tego miejsca, gdzie ty wylałeś oliwę na kamiennym ołtarzy i złożyłeś mi śluby. A teraz wyruszaj w drogę! Wyjdź z tego kraju i wracaj do swojej ziemi ojczystej.

14. Gdy Jakub skończył, powiedziały do niego Rachel i Lea: Czy przysługuje nam jeszcze prawo do udziału w majątku naszego ojca albo w spuściźnie po nim?

15. Czyż nie traktował nas jak cudzoziemki? Przecież wziął za nas pieniądze i to, co nam przysługiwało, obrócił na własną korzyść.

16. Czyż wszystko to, co Bóg odjął naszemu ojcu, nie powinno należeć się nam i naszym synom? Tak więc czyń teraz spokojnie to wszystko, co ci Bóg rozkazał.

17. Wybrał się tedy Jakub w drogę, wsadził swoich synów i żony na wielbłądy,

18. zabrał wszystkie swoje stada - cały swój dobytek z czasów pobytu w Paddan-Aram - i ruszył w kierunku Kanaanu, do krainy swojego ojca, Izaaka.

19. A kiedy jeszcze przedtem Laban poszedł strzyc owce, Rachel skradła posążki bóstw domowych.

20. Jakub zaś nie dał Aramejczykowi Labanowi niczym po sobie poznać, że zamierzał uciec.

21. Tak więc uciekł z całym swoim dobytkiem. Przeprawił się najpierw przez rzekę Eufrat, a potem ruszył w stronę wyżyny Gileadu.

22. Dopiero trzeciego dnia powiadomiono Labana, że Jakub uciekł.

23. Zebrał więc Laban swoich braci i ruszył w pościg. Siódmego dnia, gdy dotarli do wyżyny Gileadu, byli już bardzo blisko Jakuba.

24. Lecz wtedy ukazał się Aramejczykowi Labanowi we śnie sam Bóg i powiedział: Nie waż się występować z roszczeniem o cokolwiek do Jakuba!

25. Gdy tylko rozbił Jakub swoje namioty na wyżynie Gileadu, nadciągnął Laban.

26. I powiedział do Jakuba: Cóżeś ty zrobił? Oszukałeś mnie i uprowadziłeś mi córki, jakby branki wojenne.

27. Dlaczego odjechałeś tak po kryjomu, oszukując mnie i nic nie mówiąc? Przecież i tak puściłbym cię z radością i odjechałbyś wśród śpiewów, bicia w bębny i muzyki harf.

28. Nie pozwoliłeś mi nawet na pożegnanie ucałować moich córek oraz ich synów. Postąpiłeś naprawdę nierozsądnie.

29. Byłbym gotów uczynić wam teraz wszystko, co najgorsze, ale Bóg waszego ojca powiedział mi wczoraj w nocy, żebym się nie ważył wystąpić nawet z najmniejszym roszczeniem o cokolwiek do Jakuba.

30. Ostatecznie rozumiem, że nękała cię bardzo tęsknota za ojczystym krajem, dlatego ruszyłeś w drogę. Ale dlaczego skradłeś mi posążki moich bóstw rodzinnych?

31. Na to Jakub odpowiedział Labanowi: Bałem się, że możesz mi zabrać córki.

32. Ale teraz niech zginie ten, u kogo znajdziesz twoje posążki. Na oczach naszych przeszukaj cały nasz dobytek i zabierz to, co uznasz za swoje. Niestety Jakub nie wiedział, że to właśnie Rachel skradła posążki bożków.

33. Laban przeszukał namiot Jakuba, Lei i dwóch niewolnic, ale niczego nie znalazł. Z namiotu Lei przeszedł do namiotu Racheli.

34. Ale Rachel przedtem jeszcze wzięła posążki, skryła je pod siodłem na wielbłądzie i sama usiadła na nich. Laban przeszukał cały namiot i też niczego nie znalazł.

35. Wtedy Rachel powiedziała: Panie mój, nie gniewaj się na mnie, że nie schodzę z wielbłąda, ale nie mogę wstać, bo akurat teraz przytrafiła mi się przypadłość kobieca. Tymczasem Laban szukał dalej, ale nie znalazł posążków.

36. W końcu Jakub rozgniewał się i zniecierpliwiony powiedział do Labana: A cóż to za przestępstwo popełniłem? Czy dopuściłem się czegoś złego, że tak mnie ścigasz?

37. Przetrząsnąłeś wszystkie moje rzeczy i czy znalazłeś między nimi coś swojego? Rozłóż to wszystko tu, przed moimi i twoimi braćmi. Niech sami rozsądzą, kto z nas ma rację.

38. Służyłem ci przez dwadzieścia lat. W tym czasie twoim owcom i kozom nie zdarzały się poronienia. Nie żywiłem się baranami z twojej trzody.

39. Nie przynosiłem ci do domu sztuk rozszarpanych przez dzikie zwierzęta; oddawałem za nie własne sztuki. Jeśli ci coś zginęło za dnia albo w nocy, zaraz u mnie wszczynałeś poszukiwania.

40. Bywało tak, że za dnia dokuczał mi upał, a nocą, trzęsąc się z zimna, nie mogłem zmrużyć oka.

41. Dwadzieścia lat służyłem w twoim domu: czternaście za twoje obie córki i sześć lat za trzodę. A ty w tym czasie dziesięć razy zmieniałeś mi zapłatę.

42. Gdyby Bóg mojego ojca, Bóg Abrahama, Bóg, przed którym drżał Izaak, nie wstawił się za mną, to zapewne jeszcze i teraz odprawiłbyś mnie z pustymi rękami. Lecz Bóg wejrzał na moją nędzę i na trud moich rąk . On sam wydał wczoraj rozkazy.

43. A Laban tak odpowiedział Jakubowi: Córki są moje, ich synowie też; do mnie należą te stada i wszystko co tu widzisz. Lecz cóż ja mogę uczynić?

44. Chodźmy, zawrzyjmy ze sobą przymierze; niech ono będzie dowodem zgody między mną a tobą.

45. Wziął tedy Jakub kamień, postawił go jakby ołtarz

46. i powiedział do tych, co z nim byli: Naznoście tu kamieni! Nazbierali więc wiele kamieni, ułożyli z nich coś na kształt kopca i zasiedli tam do wspólnego posiłku.

47. Miejscu temu Laban nadał nazwę: Jegar Sahaduta, a Jakub - Galed.

48. Ten kopiec z kamieni - powiedział Laban - niech będzie od dziś znakiem przymierza między mną i tobą. Dlatego i sam

kopiec nazwano Galed to znaczy: wzgórze świadectwa

49. i Mispa to znaczy: wieża strażnika; powiedziano bowiem sobie: Niech Jahwe strzeże i mnie, i ciebie, kiedy się już rozstaniemy.

50. Gdybyś pewnego dnia zaczął źle traktować moje córki albo wziął oprócz nich jeszcze inne kobiety za żony, to choćby nikt z ludzi nie był tego świadkiem, pamiętaj, że Bóg będzie świadkiem między mną a tobą.

51. Ponadto powiedział Laban do Jakuba: Ten kopiec z kamieni i ten kamień ustawiony jakby ołtarz niech będą dla nas świadkami.

52. Ten kopiec i ołtarz z kamienia niech będą świadkami, że ani ja nie będę szedł obok nich, by coś złego uczynić tobie, ani ty nie będziesz przechodził obok nich z myślą, by mnie uczynić coś złego.

53. Bóg Abrahama i Bóg Nachora, i Bóg ich przodków niech będzie naszym sędzią. Wtedy Jakub złożył też przysięgę na Tego, przed którym drżał jego ojciec, Izaak.

54. A potem złożył Jakub na górze ofiarę z zabitego zwierzęcia i zaprosił wszystkich swoich do wspólnego posiłku. Posiliwszy się, spędzili resztę nocy na tym wzgórzu.

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

32 Wczesnym rankiem Laban ucałował swoich wnuków i swoje córki i ruszył w drogę powrotną do swego domu.

2. Wyruszył też i Jakub w dalszą drogę. Aż oto w pewnym momencie spotkali go dwaj aniołowie Boży.

3. Zobaczywszy ich, Jakub zawołał: Jest to dar Boży. I nazwano to miejsce Machanaim.

4. Stąd też wyprawił Jakub posłów do swojego brata, do Edomu,

5. z takim oto poleceniem: Powiedzcie mojemu panu, Ezawowi, tak: To mówi sługa twój, Jakub. Przebywałem u Labana i dlatego aż dotąd byłem tu nieobecny.

6. Zdołałem się dorobić wołów i osłów, trzody owiec i kóz, sług i służebnic. Chciałbym cię o tym wszystkim powiadomić, panie mój, żebyś był dla mnie łaskaw.

7. Ale wysłannicy Jakuba wrócili i powiedzieli: Szliśmy do twego brata, Ezawa, lecz dowiedzieliśmy się, że on idzie, i to z czterystu ludźmi, właśnie na twoje spotkanie.

8. Na wieść o tym Jakub przeraził się tak bardzo, że aż serce zaczęło mu bić żywiej. Potem podzielił wszystkich ludzi, których miał przy sobie, a także owce, woły i wielbłądy na dwa obozy.

9. I myślał sobie tak: Jeśli Ezaw uderzy na jeden obóz i zagranie go, to zostanie przynajmniej drugi.

10. A potem tak zaczął się modlić: Boże ojca mojego, Abrahama, Boże ojca mojego, Izaaka, Jahwe, który kazałeś mi wrócić do mego ojczystego kraju, gdzie miałem doznać wiele dobra!

11. Nie czuję się godzien tej łaskawości, którą okazujesz ustawicznie Twojemu słudze. Przecież przeprawiłem się kiedyś przez Jordan z jedną laską w ręku, a oto teraz mam aż dwa obozy.

12. Racz mnie wziąć w obronę przed surowością mojego brata, Ezawa. Lękam się bardzo, że kiedy tu przyjdzie, może zabić i mnie, i wszystkie matki z dziećmi.

13. A przecież Ty powiedziałeś, że będziesz mi okazywał wszelką łaskawość i że potomstwo moje uczynisz tak liczne jak nadmorski piasek, którego nikt nie jest w stanie porachować.

14. I spędził Jakub całą noc na tym miejscu. A gdy nastał ranek, przygotował dla swojego brata, Ezawa, taki oto podarek:

15. dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia baranów,

16. trzydzieści dojnych wielbłądzic razem z ich młodymi, czterdzieści krów, dziesięć wołów, dwadzieścia oślic i dziesięć osląt.

17. Każde z tych stad powierzył jednemu ze swych sług i kazał im iść przed sobą, w pewnych odstępach stado od stada.

18. Ponadto pierwszemu słudze powiedział tak: Kiedy spotka cię mój brat, Ezaw, i zapyta, czyim jesteś sługą, dokąd idziesz oraz czyje jest to stado, które spędzisz,

19. to odpowiedz, że służysz u Jakuba i że przyprowadzasz stado w darze dla twego pana, Ezawa, i że Jakub też już jest w drodze.

20. Takie samo polecenie wydał Jakub drugiemu, trzeciemu i wszystkim pozostałym sługom, którzy mieli pędzić stada. Wszyscy mieli tak samo mówić Ezawowi przy pierwszym spotkaniu z nim.

21. I mieli dodawać: Sługa twój, Jakub, idzie tuż za nami. Myślał bowiem Jakub: Może go ułagodzę przysłanym wcześniej darem i w ten sposób, gdy mnie napotka, może daruje mi życie.

22. Posłał więc dary naprzód, a sam postanowił spędzić noc w obozowisku.

23. Ale jeszcze tej samej nocy wstał, zabrał ze sobą swoje obie żony, ich dwie niewolnice oraz jedenaścioro dzieci i przeprawił się przez bród na rzece Jabbok.

24. A gdy się wszyscy przedostali na drugi brzeg, wtedy przeniósł też tam cały swój dobytek.

25. Potem Jakub został sam. I ktoś zaczął się z nim zmagać aż do wschodu słońca.

26. Ów ktoś, nie mogąc pokonać Jakuba, w pewnym momencie ugodził go w staw biodrowy. I wyskoczyła Jakubowi kość ze stawu podczas dalszej walki.

27. W końcu ów ktoś zawołał: Puść mnie, bo już świta! A Jakub na to: Nie puszczę cię, dopóki mnie nie pobłogosławisz.

28. Wtedy tamten zapytał: Jak się nazywasz? A on odpowiedział: Jakub.

29. Tamten zaś rzekł: Od tej pory już nie będziesz się nazywał Jakub, tylko Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i odniosłeś zwycięstwo.

30. Wtedy rzekł Jakub: Powiedz mi teraz, jak ty się nazywasz? Ale nieznajomy odrzekł: Dlaczego mnie pytasz, jak się nazywam? Potem nic nie mówiąc pobłogosławił go na tym samym miejscu.

31. Miejscu temu nadał Jakub nazwę: Penuel, mówiąc: Choć widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocaliłem moje życie.

32. O wschodzie słońca przechodził Jakub przez Penuel, utykając na jedną nogę.

33. Po dzień dzisiejszy Izraelici nie jadają ścięgna, które znajduje się przy stawie biodrowym, gdyż Jakub został ugodzony w staw biodrowy, tam gdzie jest owo ścięgno.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

33 W pewnej chwili Jakub podniósł oczy i zobaczył, że Ezaw nadciąga ze swymi czterystu ludźmi. Rozdzielił więc dzieci między Leę i Rachelę oraz dwie ich niewolnice.

2. Niewolnicom z dziećmi kazał iść na samym przodzie, potem szła Lea ze swymi dziećmi, a na samym końcu Rachel i Józef.

3. Na czele zaś wszystkich kroczył Jakub. Gdy zbliżał się do brata, pokłonił mu się aż siedem razy do samej ziemi.

4. Tymczasem Ezaw sam pospieszył na jego spotkanie i uściskał go, ucałował, i obaj się rozpłakali. Zobaczywszy kobiety i dzieci, Ezaw zapytał:

5. Kim są dla ciebie te kobiety i dzieci? A Jakub odpowiedział: Są to dzieci, którymi Bóg w swojej łaskawości obdarzył twojego sługę.

6. Wtedy podeszły do Ezawa niewolnice ze swymi dziećmi i pokłoniły mu się.

7. Potem zbliżyła się do niego Lea z dziećmi i pokłoniła mu się, a w końcu Józef z Rachelą także oddali mu pokłon.

8. A Ezaw spytał: A co z tymi stadami? Na to Jakub: Są dla ciebie, żeby sobie zjednać twoją łaskawość, panie mój.

9. Lecz Ezaw odpowiedział: Ależ ja mam dosyć wszystkiego. Zachowaj to, co jest twoje, dla siebie.

10. Ale Jakub rzekł: O nie! Jeśli jesteś mi życzliwy, przyjmij, proszę, ten dar ode mnie. Muszę bowiem wyznać, że gdy cię

spotkałem, zdawało mi się, że widzę oblicze istoty nadziemskiej. A ty okazałeś mi tyle dobroci.

11. Zechciej więc przyjąć dar, który jest przeznaczony dla ciebie. Bóg był dla mnie łaskaw i mam wszystko, co mi potrzebne. I tak długo nalegał, aż Ezaw przyjął podarek.

12. Potem Ezaw powiedział: Chodźmy, ruszajmy w drogę. Pójdę razem z tobą.

13. Ale Jakub na to: Panie mój, wiadomo ci, że moje dzieci są słabe. Owce i krowy zaś mam dojne i jeśli je będę pędził bez przerwy choćby jeden dzień, padnie mi cała trzoda.

14. Idź lepiej przede mną, sługą twoim, ja zaś będę się posuwał powoli za tobą, jak będzie mogła nadążyć moja trzoda, którą pędzę, a także ile będą miały sił dzieci. I tak dotrę do ciebie, panie mój, do Seiru.

15. Wtedy Ezaw zapytał: A może ci przynajmniej zostawić do pomocy kilku moich ludzi?

16. Lecz Jakub odpowiedział: Ależ to zbyteczne! Obyś tylko ty, panie mój, zachował dla mnie swoją życzliwość. Udał się zatem Ezaw jeszcze tego samego dnia w drogę powrotną do Seiru,

17. a Jakub wyruszył do Sukkot, gdzie też zbudował sobie dom, a dla swych trzód zrobił szałasy. Dlatego nadano tej miejscowości nazwę Sukkot.

18. W swej drodze powrotnej z Paddan-Aram dotarł Jakub szczęśliwie aż do Sychem w Kanaanie.

19. Osiadł w pobliżu tego miasta, nabywszy od synów Chamora za sto kesitów pole, na którym rozbił namioty.

20. Tam też zbudował ołtarz, na którym składał ofiary swemu Bogu, to jest Bogu Izraela.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

34 Dina, córka Jakuba, którą urodziła mu Lea, wyszła pewnego dnia, by spotkać się z innymi dziewczętami tej okolicy.

2. I oto zobaczył ją Sychem, syn Chamora Chiwwity, bardzo zamożnego. Porwał ją Sychem i zgwałcił.

3. Ale darzył też Dinę, córkę Jakuba, wielką miłością i przemawiał do niej bardzo czule.

4. W końcu poprosił Sychem swego ojca, Chamora, aby wziął mu tę dziewczynę za żonę.

5. Jakub dowiedziawszy się, że Sychem zhańbił jego córkę Dinę, na razie nic o tym nie mówił swoim, którzy pilnowali owiec na pastwisku. Czekał na ich powrót.

6. Tymczasem Chamor, ojciec Sychema, przyszedł do Jakuba, żeby z nim porozmawiać.

7. Kiedy synowie Jakuba wrócili z pastwiska i dowiedzieli się o wszystkim, zasmucili się bardzo, a potem zapłonęli gniewem, gdyż dopuszczono się względem ich siostry czynu, który uchodził wśród Izraelitów za zbrodnię; zgwałcenie córki Jakuba było zbrodnią.

8. Ale Chamor tak się tłumaczył: Mój syn Sychem całym sercem pokochał twoją córkę. Zechciej więc dać mu ją za żonę.

9. Moglibyście spowinowacić się z nami, dając nam wasze córki za żony, a nasze biorąc dla siebie.

10. Zamieszkacie u nas i cały kraj będzie stał przed wami otworem. Możecie się tu osiedlić, poruszać swobodnie po całym kraju, nabywać na własność tę ziemię.

11. Potem sam Sychem tak się odezwał do ojca i do braci dziewczyny:

12. Możecie zażądać choćby największej zapłaty i najwspanialszego podarunku; dam wszystko, czego zechcecie, tylko pozwólcie mi wziąć dziewczynę za żonę.

13. W swojej odpowiedzi synowie Jakuba, zwracając się do Sychema i jego ojca, Chamora, świadomi tego, że została zhańbiona ich siostra Dina, uciekli się do podstępu.

14. Odpowiedzieli więc tak: Nie możemy się zgodzić, aby nasza siostra została żoną człowieka nie obrzezanego. Byłaby to dla nas hańba.

15. Spełnimy waszą prośbę tylko pod tym warunkiem, że wszyscy wasi mężczyźni poddadzą się obrzezaniu.
16. Tylko wtedy damy wam nasze córki za żony, a my weźmiemy sobie za żony wasze córki, zamieszkamy razem z wami i będziemy się czuli jednym ludem.
17. Jeżeli jednak nie usłuchacie naszej prośby i nie poddacie się obrzezaniu, będziemy musieli odejść stąd razem z naszą dziewczyną.
18. Chamor i jego syn Sychem usłuchali ich.
19. Młodzieniec nie wahał się ani przez chwilę, by uczynić to, co mu radzono, ponieważ bardzo kochał córkę Jakuba. Jego właśnie szanowano najbardziej w całej rodzinie ojca.
20. Chamor i jego syn Sychem poszli zatem do bramy miasta i tak przemówili do jego mieszkańców:
21. Ludzie ci są naszymi przyjaciółmi. Będą mieszkali w tej okolicy, będą sobie nabywali na własność ziemię, której starczy tu dla wszystkich. My będziemy brali sobie za żony ich córki, a oni nasze.
22. Jednakże zgadzają się oni zamieszkać wśród nas i zbliżyć do nas tylko pod warunkiem, że wszyscy nasi mężczyźni poddadzą się obrzezaniu, tak jak to jest u nich we zwyczaju.
23. W ten sposób wszystkie ich stada, cały ich dobytek, łącznie z bydłem, staną się naszą własnością. Jeśli tylko spełnimy ich żądanie, na pewno pozostaną z nami.
24. I tak wszyscy, którzy przechodzili przez bramę miasta, usłuchali rady Chamora oraz jego syna Sychema i dali się obrzezać.
25. Wskutek tego po trzech dniach zaczęli chorować. Wtedy właśnie, chwyciwszy za miecze, wtargnęli do miasta dwaj bracia Diny, synowie Jakuba, Symeon i Lewi. Wymordowali wszystkich mężczyzn,
26. zabili także Chamora i jego syna Sychema, po czym, zabrawszy z domu Sychema siostrę, powrócili do siebie.
27. Potem synowie Jakuba obchodzili domy pomordowanych i spustoszyli całe miasto, w którym została zhańbiona ich siostra.
28. Uprowadzili wszystkie stada owiec, bydło, jakie tylko było, i osły oraz wszystko, co znajdowało się w mieście i na polach.
29. Zabrali cały ich dobytek, dzieci i kobiety, a także wszystko, co znaleźli w ich domostwach.
30. Wtedy jednak powiedział Jakub do Symeona i Lewiego: Sprowadziliście na mnie kłopot nie lada. Przecież teraz znienawidzą mnie wszyscy mieszkańcy w tym kraju, Kananejczycy i Peryzzyci. Ja należę do małego plemienia. Jeśli oni się połączą i zaatakują mnie, poniosę klęskę, ja i cała moja rodzina.
31. Lecz oni odpowiedzieli: Więc co, mieliśmy dopuścić, żeby nasza siostra została potraktowana jak nierządnica?

Dostępne przekłady 35 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

35 I rzekł Bóg do Jakuba: Przenieś się do Betel i tam zamieszkaj. Zbuduj też ołtarz na cześć Boga, który ci się ukazał, kiedy uciekałeś przed twoim bratem, Ezawem.
2. Wydał więc Jakub swoim domownikom i wszystkim, którzy z nim byli, takie oto polecenie: Zostawcie tu wszystkie podobizny obcych bogów, obmyjcie się i zmieńcie wasze szaty!
3. Ruszamy w drogę do Betel, gdzie wzniesiemy ołtarz na cześć Boga, który mnie wysłuchał za dni mojego ucisku i wspomagał mnie, dokądkolwiek się udawałem.
4. Oddali zatem Jakubowi wszystkie podobizny obcych bożków, jakie mieli u siebie, a nadto kolczyki z uszu. Wszystko to zakopał Jakub pod dębem niedaleko Sychem.
5. Potem ruszyli w drogę. Na mieszkańców zaś okolicznych osiedli padł taki wielki strach, że nikt nie odważył się ścigać synów Jakuba.

6. I tak dotarł Jakub z ludźmi, którzy mu towarzyszyli, do Luz, zwanego obecnie Betel, w Kanaanie.

7. Tam zbudował ołtarz, a całej miejscowości nadał nazwę El-Betel, bo tam właśnie, kiedy uciekał przed swoim bratem, ukazał mu się Bóg.

8. Tam też zmarła Debora, piastunka Rebeki. Pochowano ją pod dębem w pobliżu Betel. Dąb ten otrzymał wtedy nazwę: Dąb Płaczu.

9. Pewnego razu Bóg znów się objawił Jakubowi, po raz drugi już po jego powrocie z Paddan-Aram, i pobłogosławił mu.

10. Powiedział przy tym: Masz na imię Jakub, ale odtąd już nie będziesz się nazywał Jakub, lecz Izrael. I nadał mu imię Izrael.

11. Potem powiedział Bóg do niego: Ja jestem Bóg Wszechmocny. Bądź płodny i rozmnażaj się! Ty dasz początek jednemu ludowi i licznym narodom; z ciebie powstaną liczni królowie.

12. Kraj, który dałem Abrahamowi oraz Izaakowi, przekazuję tobie; daję go twojemu potomstwu.

13. Po czym Bóg oddalił się od tego miejsca, z którego przemawiał.

14. A Jakub na miejscu, gdzie rozmawiał z Bogiem, ustawił kamień pamiątkowy i złożył na nim ofiarę z wina.

15. Miejscu, z którego Bóg przemawiał do niego, nadał Jakub nazwę Betel.

16. Potem ruszyli z Betel w dalszą drogę. Byli już niedaleko Efrata, kiedy Rachel zaczęła rodzić. Poród był ciężki.

17. Cierpiąc bardzo, usłyszała, jak kobieta położna powiedziała do niej: Nie lękaj się już niczego. Znowu masz syna.

18. A ona, gdy uchodziło z niej życie - bo jednak musiała umrzeć - nadała mu imię Benoni; ale jego ojciec nazwał go Beniamin.

19. Kiedy Rachel zmarła, pochowano ją przy drodze do Efrata, które dziś nazywa się Betlejem.

20. Przy jej grobie postawił Jakub kamień pamiątkowy, który stoi tam po dzień dzisiejszy.

21. Potem Izrael wyruszył znów w drogę i zatrzymał się poza granicami Migdal-Eder.

22. Właśnie gdy przebywał w tych okolicach, przyszedł tam pewnego dnia Ruben i zbliżył się do Bilhy, drugiej żony swojego ojca, o czym dowiedział się Izrael.

23. Jakub miał w sumie dwunastu synów. Synami Lei byli: Ruben, pierworodny syn Jakuba, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zabulon.

24. Synami Racheli byli Józef i Beniamin.

25. Synami Bilhy, niewolnicy Racheli, byli Dan i Neftali,

26. wreszcie synami Zilpy, niewolnicy Lei, byli Gad i Aser. Wszyscy ci synowie Jakuba urodzili się w Paddan-Arm.

27. Potem przybył Jakub do ojca swojego, Izaaka, który mieszkał w Mamre - inaczej zwanym Kiriat-Arba albo Hebron - czyli tam, gdzie mieszkał kiedyś Abraham, a potem także Izaak.

28. Izaak miał sto osiemdziesiąt lat,

29. kiedy umierał. Umarł, odszedł do swoich ojców, dożywszy późnej starości i lat sędziwych. Pochowali go jego synowie, Ezaw i Jakub.

Dostępne przekłady 36 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

36 A oto potomkowie Ezawa, czyli Edomu.

2. Ezaw wziął sobie za żony następujące kobiety kananejskie: Adę, córkę Chetyty Elona, Oholibamę, córkę Any, syna Chiwwity Sibeona,

3. oraz Basmat, Izmaelitkę, siostrę Nebajota.

4. Ada urodziła Ezawowi Elifaza, Basmat - Reuela,

5. a Oholibama - Jeusza, Jalama i Koracha. Ci synowie Ezawa urodzili mu się w Kanaanie.

6. Pewnego dnia Ezaw wziął swoje żony, synów i córki, wszystkich swoich domowników i cały dobytek, złożony z bydła oraz pozostałych zwierząt, których się dorobił w Kanaanie, i wyruszył do innego kraju, daleko od swojego brata, Jakuba.

7. Ich stada były bowiem zbyt wielkie, aby mogli razem mieszkać. Kraj, w którym żyli, nie mógł zapewnić dość pożywienia dla ich bydła i owiec.

8. Dlatego udał się Ezaw w stronę wyżyn Seiru. Ezaw - to inaczej Edom.

9. A oto lista potomków Ezawa, kiedy się znalazł na wyżynach Seiru jako praojciec Edomitów.

10. Synami Ezawa byli: Elifaz, syn Ady, żony Ezawa; Reuel, syn Basmat, także żony Ezawa.

11. Synami Elifaza byli Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz.

12. Timna zaś, druga żona Elifaza, syna Ezawa, urodziła Amaleka. Taka więc jest lista potomków Ady, żony Ezawa.

13. Synami zaś Reuela byli: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Byli to synowie Basmat, żony Ezawa.

14. Synami zaś, których Ezawowi urodziła jego żona Oholibama, córka Any, a wnuczka Sibeona, byli: Jeusz, Jalam i Korach.

15. A oto przywódcy szczepów pochodzących od Ezawa, czyli synowie Elifaza, pierworodnego syna Ezawa: Teman, Omar, Sefo, Kenaz,

16. Korach, Gatam i Amalek. Byli oni przywódcami szczepów Elifaza w Edomie; nazywano ich też synami Ady.

17. A oto przywódcy szczepów, synowie Reuela, syna Ezawa: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Są to przywódcy szczepów zamieszkujących w Edomie, synowie Reuela i Basmat, żony Ezawa.

18. A oto synowie Oholibamy, żony Ezawa, także przywódcy szczepów: Jeusz, Jalam i Korach. Są to przywódcy szczepów, synowie Oholibamy, żony Ezawa, córki Any.

19. Inaczej mówiąc są to potomkowie Ezawa i przywódcy tamtejszych szczepów. Z nich składa się Edom.

20. A oto synowie Seira, Choryty, pierwotni mieszkańcy tego kraju: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana,

21. Diszon, Eser i Diszan. Są to synowie Seira, przywódcy szczepów choryckich w Edomie.

22. Synami Lotana są Chori i Hemam, a siostrą Lotana - Timna.

23. A oto synowie Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam.

24. Synami zaś Sibeona są: Ajja i Ana; właśnie ten Ana, który znalazł gorące źródła na pustyni, gdzie pilnował osłów swojego ojca, Sibeona.

25. Dziećmi Any byli: Diszon i Oholibama, córka Any.

26. A synami Diszona byli: Chemdan, Eszban, Jitran i Cheran,

27. synowie Esera zaś - Bilhan, Zaawan i Akan.

28. Diszan miał dwu synów: Usa i Arana.

29. A oto przywódcy szczepów choryckich: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana,

30. Diszon, Eser i Diszan. Są to Choryci, a zarazem przywódcy szczepów choryckich, zamieszkałych w Seirze.

31. A oto królowie, którzy panowali w Edomie do czasu objęcia tam rządów przez pierwszego króla izraelskiego.

32. Królem Edomu, mieszkającym w mieście Dinhaba, był najpierw Bela, syn Beora,

33. a po śmierci Beli został królem Jobab, syn Zeracha z Bosry.

34. Po śmierci Jobaba królem został Chuszam, pochodzący z kraju Temanitów.

35. Następcą Chuszama po jego śmierci został król Hadad, syn Bedada. On to pokonał Madianitów na równinie Moabu. Jego stolicą było miasto Awit.

36. Po śmierci Hadada rządy po nim objął
król Samla z Masreki,
37. a gdy umarł Samla, wstąpił na tron
królewski Szaul z Rechobot, położonego
nad rzeką.
38. Po śmierci Szaula królem został
Baal-Chanan, syn Akbora,
39. a po jego śmierci - Hadar. Jego stolicą
było miasto Pau, a jego żona, córka Matre-
dy z Me-Zahab, miała na imię Mehetabeel.
40. A oto lista imion przywódców szcze-
pów Ezawa, według nazw szczepów i miej-
scowości nazwanych od ich imion: Timna,
Alwa, Jetet,
41. Oholibama, Ela, Pinon,
42. Kenaz, Teman, Mibsar,
43. Magdiel i Iram. Są to przywódcy
szczepów edomickich, według obszarów,
które zajmowali. Tyle o Ezawie, ojcu Edo-
mitów.

Dostępne przekłady 37 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

37 Jakub zamieszkał w Kanaanie, czy-
li w tym samym kraju, w którym kiedyś
osiadł jego ojciec.
2. A oto dzieje potomków Jakuba. Jó-
zef jeszcze jako siedemnastoletni chłopiec,
wraz ze swymi braćmi, synami żon jego
ojca, Bilhy i Zilpy, pasł trzody i donosił też
ojcu o złym postępowaniu swoich braci.
3. Izrael kochał Józefa najbardziej ze
wszystkich swoich synów, może dlatego,
że urodził się on, gdy Jakub był już w pode-
szłym wieku. Sprawił mu też piękną szatę
z długimi rękawami.
4. I wtedy to bracia Józefa, widząc, że oj-
ciec kocha go bardziej niż ich wszystkich,
tak go znienawidzili, że nie mogli z nim
już zamienić żadnego życzliwego słowa.
5. Pewnego dnia miał Józef sen. Gdy opo-
wiedział o tym śnie swoim braciom, ci
znienawidzili go jeszcze bardziej.
6. Tak bowiem mówił do nich: Posłuchaj-
cie, co mi się śniło.
7. Wiązaliśmy razem snopy na polu. W
pewnej chwili mój snop się podniósł i po-
został tak, w pozycji stojącej. Tymczasem
wasze snopy otoczyły mój snop i zaczęły
się nisko przed nim kłaniać.
8. Powiedzieli na to jego bracia: Czy ma
to oznaczać, że chcesz być naszym królem
albo rządzić nami niczym jakiś władca? I
nienawidzili go coraz bardziej z powodu je-
go snów i tego, co im powiedział.
9. Miał też jeszcze inny sen. Opowiedział
o nim również swoim braciom. Mówił tak:
Śniło mi się ponadto, że słońce, księżyc i je-
denaście gwiazd składały przede mną głę-
boki ukłon.
10. Gdy opowiedział o tym swojemu oj-
cu i swoim braciom, ojciec skarcił go tymi
słowami: Cóż to ma oznaczać ten sen? Czy
mamy wszyscy, to znaczy ja, twoja matka i
twoi bracia, przychodzić i kłaniać ci się aż
do ziemi?
11. Bracia pałali do niego coraz większą
nienawiścią, ale i ojciec zapamiętał sobie
dobrze całą sprawę.
12. Gdy pewnego razu jego bracia udali
się z trzodami swego ojca na pastwiska w
okolice Sychem,
13. Izrael rzekł do Józefa: Twoi bracia
znajdują się z trzodami na pastwisku koło
Sychem. Chcę, żebyś do nich poszedł. A on
odpowiedział: Jestem gotów.
14. Wówczas dodał ojciec: Idź tam, zo-
bacz, jak się czują twoi bracia, czy z trzo-
dami wszystko w porządku, a gdy wrócisz,
opowiesz mi o wszystkim. I wyprawił go z
doliny Hebronu w drogę, i tak Józef dotarł
w okolice Sychem.
15. Tam, gdy błąkał się po polach, spo-
tkał go pewien człowiek i zapytał: Czego
tu szukasz?
16. A on odpowiedział: Szukam moich
braci. Powiedz mi, gdzie oni pasą swoje
trzody?
17. Wtedy odpowiedział ów człowiek: Już
powędrowali stąd dalej. Słyszałem sam, jak
mówili: Chodźmy do Dotain. Poszedł więc

Józef śladem swoich braci i znalazł ich w Dotain.

18. Zobaczyli go z daleka i zanim zbliżył się do nich, postanowili go zgładzić.

19. Mówili między sobą tak: Patrzcie, idzie ten od widzeń sennych.

20. Skończmy z nim teraz, wrzućmy jego ciało do którejś z tych studni, a potem powiemy, że rozszarpało go jakieś dzikie zwierzę. Zobaczymy, co będzie wtedy z jego snami.

21. Usłyszał o tym Ruben i postanowił go ocalić z rąk braci. Powiedział więc: Nie dopuszczajmy się tego morderstwa!

22. I dodał: Nie dopuszczajcie się żadnego rozlewu krwi. Możecie go ostatecznie wrzucić do którejś studni tu na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał bowiem za wszelką cenę wyrwać go z ich rąk i odprowadzić z powrotem do ojca.

23. Kiedy zatem Józef przybył do swoich braci, oni zdarli z niego szaty - płaszcz z długimi rękawami, który miał na sobie -

24. skrępowali go i wrzucili do jednej ze studni. Studnia była pusta, bez wody.

25. Potem zasiedli do posiłku. I oto nagle zobaczyli karawanę kupców izmaelickich, nadciągających od strony Gileadu. Ich wielbłądy były obładowane korzeniami, żywicą i różnymi wonnościami, które wieźli do Egiptu.

26. Wtedy to Juda rzekł do swoich braci: Co nam przyjdzie z tego, że zabijemy naszego brata i zdołamy nawet ukryć naszą zbrodnię?

27. Chodźmy raczej i sprzedajmy go Izmaelitom. Nie podnośmy na niego ręki, bo to jednak nasz brat, nasza wspólna krew. I zgodzili się na to pozostali bracia.

28. Kiedy więc mieli już przechodzić tamtędy kupcy madianiccy, bracia wydobyli Józefa ze studni i sprzedali go za dwadzieścia sztuk srebra Izmaelitom, a ci zabrali go ze sobą do Egiptu.

29. Gdy nieco później przyszedł do studni Ruben i nie znalazł już tam Józefa, rozdarł swoje szaty

30. i powiedział do braci: Tak więc nie ma już chłopca! Cóż tedy teraz ja mam czynić?

31. Wzięli przeto szatę Józefa, zabili młodego kozła i zanurzyli ją w krwi zwierzęcia,

32. a potem posłali ją, ową szatę z długimi rękawami, ojcu, oznajmiając, że znaleźli ją przypadkiem i że chcieliby się dowiedzieć, czy jest to szata jego syna.

33. Gdy on zobaczył szatę, powiedział: Jest to szata mojego syna. I dodał: Pewnie jakieś dzikie zwierzę go rozszarpało. Jakiś drapieżnik pożarł Józefa.

34. I rozdarł Jakub własne szaty, wdział na siebie suknię żałobną i opłakiwał przez wiele dni śmierć swojego syna.

35. Próbowali go jakoś pocieszyć jego synowie i córki, ale on, nie przestając rozpaczać, powiedział: W tym smutku chcę już pójść do mojego syna, do szeolu. Tak opłakiwał go ojciec.

36. Tymczasem Madianici, przybywszy do Egiptu, sprzedali Józefa urzędnikowi faraona Potifarowi, przywódcy straży dworskiej.

Dostępne przekłady 38 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

38 Pewnego razu Juda odłączył się od braci i udał się ku nizinom do niejakiego Chiry, zamieszkałego w mieście Adullam.

2. Tam spotkał córkę Kananejczyka imieniem Szua. Wziął ją za żonę i zamieszkał u niej.

3. Po pewnym czasie stała się ona brzemienna i urodziła mu syna, któremu nadała imię Er.

4. I po raz drugi stała się brzemienna, i znów urodziła syna, któremu nadała imię Onan.

5. Potem urodziła jeszcze jednego syna i nazwała go Szela. Mieszkała wtedy w Kezib.

6. Dla swego pierworodnego syna, Era, wziął Juda za żonę niewiastę imieniem Tamar.

7. Ponieważ jednak Er, pierworodny syn Judy, sprzeniewierzył się Jahwe, został ukarany przez Niego śmiercią.
8. Wtedy powiedział Juda do Onana: Idź do żony twego brata i dopełnij obowiązku szwagra, wzbudzając mu w ten sposób potomstwo.
9. Ale on wiedział, że takie potomstwo nigdy nie będzie należeć do niego. Dlatego też, ilekroć zbliżał się do żony swego brata, starał się jej nie zapłodnić, żeby ostatecznie nie dać swemu bratu potomstwa.
10. Czyniąc więc tak, sprzeniewierzał się Jahwe i dlatego został ukarany przez Niego śmiercią.
11. Powiedział wtedy Juda do swojej synowej Tamar: Pozostań jako wdowa w domu twojego ojca, aż dorośnie mój syn Szela. Myślał sobie bowiem: Nie mogę przecież pozwolić, żeby i on zginął podobnie jak jego bracia. Poszła tedy Tamar i zamieszkała w domu swego ojca.
12. I tak upłynęło wiele lat. Tymczasem zmarła córka Szuy, żona Judy. Kiedy skończył się czas żałoby, wyruszył Juda ze swoim przyjacielem Chirą z Adullam do Timny, gdzie strzyżono jego owce.
13. Doniesiono też zaraz Tamar, że jej teść udaje się do Timny, gdzie strzyżono jego owce.
14. Zdjęła wtedy swoje szaty wdowie, założyła na głowę welon i zakrywszy twarz, usiadła przy bramie do Enajim, które leży koło drogi wiodącej do Timny. Zauważyła bowiem, co prawda, że Szela już dorósł, ale też wiedziała, że nie ona zostanie jego żoną.
15. Juda przyszedłszy tam wziął ją za zwykłą nierządnicę; miała bowiem zakrytą twarz.
16. Zboczył z drogi, podszedł do niej i powiedział: Pozwól, że zbliżę się do ciebie. Nie wiedział, że to jego synowa. A ona odpowiedziała: Co mi dasz za to, że zbliżysz się do mnie?
17. Przyślę ci koźlątko z mego stada. Rzekła mu na to: Musisz mi jednak dać coś w zastaw, żebym była pewna, że przyjdziesz.
18. Wtedy on zapytał: A cóż mam ci dać w zastaw? A ona na to: Daj mi twój pierścień z pieczęcią oraz sznur i laskę, którą masz w ręku. I dał jej to wszystko. Potem zbliżył się do niej, a ona stała się brzemienna.
19. Wstawszy z miejsca, wróciła do siebie, zdjęła zasłonę z twarzy i znów przebrała się w szaty wdowie.
20. Tymczasem Juda posłał przez swego przyjaciela z Adullam koźlątko, aby wykupić z rąk kobiety pozostawiony jej zastaw. Ale nie było jej w domu.
21. Zapytał więc mieszkających tam ludzi, gdzie może być ta nierządnica, która siadywała przy drodze w Enajim. Lecz oni odpowiedzieli: Nie było tu żadnej nierządnicy.
22. Wrócił zatem ów człowiek do Judy i powiedział: Nie znalazłem jej, a mieszkający tam ludzie mówili, że nie było u nich w ogóle żadnej nierządnicy.
23. Wtedy Juda powiedział: Niech sobie zatrzyma wszystko, bylebyśmy się tylko nie narazili na pośmiewisko, że ja posłałem jej koźlątko, a ty jej nie znalazłeś.
24. Po trzech miesiącach doniesiono Judzie, że jego synowa Tamar uprawiała nierząd i stała się brzemienna. Wówczas rozkazał wyprowadzić ją poza miasto i spalić.
25. Kiedy już wyprowadzono ją za miasto, przesłała swojemu teściowi wiadomość, że stała się brzemienna za sprawą człowieka, który wydał na nią wyrok śmierci. Kazała też dodać: Zobacz, przyjrzyj się, do kogo należy ten pierścień z pieczęcią, sznur i laska.
26. Juda dokładnie wszystko obejrzał i powiedział: Ona słusznie wyraża swój sprzeciw, bo nie chciałem jej dać za żonę mojemu synowi Szeli. Potem nigdy już nie zbliżał się do niej Juda.
27. Kiedy nadszedł czas porodu, okazało się, że Tamar nosi w swym łonie bliźnięta.
28. Gdy zaś zaczęła już rodzić, ukazała się najpierw rączka pierwszego dziecka.

Położna chwyciła za tę rączkę i obwiązała ją czerwoną tasiemką, mówiąc: To jako pierwsze przychodzi na świat.

29. Ale w tym momencie dziecko mające się już urodzić cofnęło rączkę i jako pierwszy ukazał się jego brat. Powiedziała więc położna: Dlaczego przebiłeś się przez przejście? Dlatego dano mu na imię Peres to znaczy: przejście.

30. Dopiero potem narodził się jego brat, mający czerwoną tasiemkę na ręce. Nadano mu imię Zerach to znaczy: czerwień błyszcząca.

Dostępne przekłady 39 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

39 A Józef został przywiedziony do Egiptu. Izmaelici, którzy go tam ze sobą przyprowadzili, sprzedali go urzędnikowi dworu faraona, pewnemu Egipcjaninowi imieniem Potifar, który był dowódcą straży przybocznej.

2. Jahwe otaczał Józefa opieką i dlatego wiodło mu się dobrze. Pozostawał w domu swojego egipskiego pana,

3. który widział, że Jahwe był z Józefem i że wszystko, do czego się on zabrał, doprowadzał szczęśliwie do końca.

4. Polubił więc Potifar Józefa, który stał się z czasem jego osobistym sługą. Zlecił mu też zarząd nad całym swoim domem i powierzył jego pieczy wszystko, co posiadał.

5. Od czasu, gdy Potifar ustanowił Józefa zarządcą swego domu i całej swej majętności, Jahwe darzył błogosławieństwem, ze względu na Józefa, dom Egipcjanina. Błogosławieństwo spoczywało na wszystkim, co do niego należało: na całym jego domu i na wszystkich jego polach.

6. Potifar pozostawił w rękach Józefa całą swoją majętność i dopóki Józef tam był, troszczył się tylko o to, aby się jak najlepiej najeść. A Józef był mężczyzną bardzo pięknym.

7. Po pewnym czasie zwróciła na Józefa uwagę żona Potifara i zaczęła go namawiać, aby poszedł z nią do sypialni.

8. Lecz on nie zgodził się, mówiąc do żony swego pana: Wiesz dobrze, że pan mój, odkąd przebywam w jego domu, jest o wszystko spokojny, bo całą swoją majętność powierzył mojej pieczy.

9. On sam nie czuje się w tym domu większy ode mnie i niczego nie zatrzymuje tylko dla siebie, prócz ciebie jednej, gdyż ty jesteś jego żoną. Jakżeż więc mógłbym dopuścić się tak wielkiej niesprawiedliwości względem niego i grzechu wobec Boga?

10. I chociaż nakłaniała go dzień po dniu, aby zechciał pójść z nią do sypialni i zrobić, co ona zechce, on jej nie ulegał.

11. Aż oto pewnego dnia, gdy wszedł Józef do domu i zamierzał rozpocząć swoją zwykłą pracę, a w domu nie było nikogo, dopadła go,

12. chwyciła za szaty i zawołała: Chodź ze mną do sypialni. Ale on wyrwał się i uciekł, zostawiając w jej rękach swoje odzienie.

13. Gdy zobaczyła, że pozostawił w jej rękach część ubrania i uciekł,

14. zwołała domowników, krzycząc: Popatrzcie, sprowadzono do naszego domu tego Hebrajczyka, a on pozwala sobie na takie zuchwalstwo! Przyszedł do mnie i chciał mnie zgwałcić, ale ja głośno zaczęłam wzywać pomocy.

15. Kiedy usłyszał, że zaczęłam krzyczeć i wzywać pomocy, zostawił w moich rękach część swojego ubrania i uciekł z domu.

16. Zatrzymała ową część ubrania u siebie aż do powrotu jego pana,

17. któremu też opowiedziała całą tę historię - jak to sługa, Hebrajczyk, którego sprowadzono do ich domu, przyszedł do niej z zuchwałą propozycją,

18. ale gdy ona zaczęła głośno wołać o pomoc, pozostawił w jej rękach część swojego ubrania i uciekł z domu.

19. Kiedy pan Józefa usłyszał opowieść żony o tym, czego rzekomo dopuścił się ów sługa, zapłonął gniewem,
20. po czym kazał pochwycić Józefa i wtrącić do więzienia, w którym przebywali już inni więźniowie królewscy. I tak oto znalazł się Józef w więzieniu.
21. Ale Jahwe miał Józefa w opiece. On też sprawił, że naczelnik więzienia zaczął okazywać Józefowi wiele życzliwości.
22. Ustanowił go przełożonym wszystkich więźniów i wszystko, co było do zrobienia w więzieniu, czyniono za jego wiedzą.
23. Sam naczelnik więzienia nie musiał się już martwić o nic, co zlecił Józefowi, bo Jahwe był z nim, i cokolwiek Józef podejmował, Jahwe pozwalał mu doprowadzić to szczęśliwie do końca.

Dostępne przekłady 40 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

40 Po jakimś czasie pewnych przestępstw dopuścili się wobec swego pana, króla Egiptu, zarządca jadalni i nadworny piekarz.
2. Faraon rozgniewał się na swoich obydwu urzędników, to jest na przełożonego służby stołowej i na głównego piekarza,
3. oddał ich w ręce przełożonego służby dworskiej i kazał wtrącić do więzienia, w którym już przebywał Józef.
4. Przełożony służby dworskiej oddał ich pod władzę Józefa, aby miał o nich staranie. Kiedy już przebywali jakiś czas w więzieniu,
5. zaczęli miewać, każdy z nich, widzenia senne. Zarządca jadalni oraz główny piekarz króla egipskiego, obaj przebywający w więzieniu, mieli tej samej nocy sen, który dla każdego z nich miał okazać się bardzo znaczący.
6. Gdy Józef przyszedł do nich rano, zauważył, że dręczy ich niepokój.
7. Zapytał więc urzędników faraona, którzy przebywali razem w domowym więzieniu swego pana: Czemu to jesteście dziś tak bardzo zatroskani?
8. A oni odpowiedzieli: Mieliśmy sen, ale nikt nie potrafi nam wytłumaczyć, jakie jest jego znaczenie. Na to Józef: Czyż tłumaczenie snów nie jest sprawą Boga? Ale opowiedzcie mi wasz sen.
9. Wtedy opowiedział swój sen przełożony służby stołowej. Mówił tak: Widziałem we śnie krzew winny,
10. z którego wyrastały trzy gałęzie. Na krzewie pojawiły się najpierw pąki, potem kwiaty, wreszcie całe grona dojrzałych jagód winnych.
11. Ja zaś miałem w ręku puchar faraona, zrywałem winne jagody, wyciskałem je do pucharu faraona, po czym napełniony puchar podałem faraonowi.
12. Powiedział mu na to Józef: Znaczenie snu jest takie: Trzy gałęzie - to trzy dni.
13. Za trzy dni faraon przywróci cię do łask i obejmiesz znów swój dawny urząd. Będziesz podawał faraonowi puchar, tak jak to czyniłeś, kiedy byłeś przełożonym służby stołowej.
14. A kiedy będzie ci się znów dobrze wiodło, wspomnij mnie. Zechciej wyświadczyć mi tylko jedno dobrodziejstwo: opowiedz o tym wszystkim, co zaszło, faraonowi i postaraj się wydostać mnie z tego miejsca.
15. Uprowadzono mnie bowiem z kraju Hebrajczyków przemocą, a tu też nie uczyniłem nic takiego, za co miałbym przebywać w tym więzieniu.
16. Kiedy główny piekarz dworski się przekonał, że Józef tak pomyślnie wytłumaczył znaczenie snu, powiedział: Ja też miałem sen: Niosłem na głowie trzy kosze pełne pięknego pieczywa.
17. W koszu, który był na wierzchu, znajdowało się pieczywo wybierane zazwyczaj dla stołu faraona. Ale oto przyleciały ptaki i porwały wszystko z tego kosza.
18. Odpowiedział na to Józef: Znaczenie snu jest takie: Trzy kosze - to trzy dni.
19. Za trzy dni faraon każe cię ściąć i powiesić na drzewie, a ptaki będą rozszarpywać twoje ciało.

20. Po trzech dniach wypadły urodziny faraona. Z tej okazji urządził faraon wielką ucztę dla swoich dworzan. Wtedy to, w obecności wszystkich zaproszonych, kazał sprowadzić z więzienia przełożonego służby stołowej i głównego piekarza.

21. Przełożony służby stołowej wrócił na swój dawny urząd i znów mógł podawać faraonowi puchary z napojami.

22. Natomiast głównego piekarza kazał faraon powiesić. Wszystko stało się dokładnie tak, jak przepowiedział Józef.

23. Tymczasem przełożony służby stołowej nie pomyślał o Józefie, puszczając całą jego sprawę w niepamięć.

Dostępne przekłady 41 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

41 W dwa lata później sam faraon miał taki oto sen: Znajdował się nad brzegiem Nilu

2. i widział, jak z rzeki wychodziło siedem pięknych, dobrze odżywionych krów, które zaczęły paść się na przybrzeżnej trawie.

3. A po nich wyszło z Nilu siedem innych krów, ale te wyglądały bardzo nędznie i były chude. Zatrzymały się one obok stada krów już pasącego się nad brzegiem Nilu,

4. po czym te źle wyglądające krowy pożarły siedem pięknych, dobrze odżywionych. I w tym momencie przebudził się faraon.

5. Potem ponownie zasnął i miał drugie widzenie senne. Oto zobaczył siedem pięknych, dorodnych kłosów, wyrastających z jednej łodygi.

6. Po nich zaczęło wyłaniać się siedem innych kłosów, ale te były bez ziaren i wysuszone wschodnim wiatrem.

7. Kłosy piękne i dorodne zostały wchłonięte przez owych siedem kłosów pozbawionych ziarna i wysuszonych. I znów przebudził się faraon. Taki był ten drugi sen.

8. Rano czuł się bardzo nieswojo. Polecił sprowadzić do siebie wszystkich wróżbitów i mędrców z całego Egiptu. Gdy przybyli, opowiedział im o swoich snach, ale nikt z obecnych tam nie mógł mu powiedzieć, co mogłyby owe sny oznaczać.

9. Wtedy to przełożony służby stołowej powiedział do faraona: Muszę dziś wyznać moje przewinienie.

10. Kiedy faraon rozgniewał się na swoje sługi, wtrącił do lochu w domu naczelnika straży przybocznej mnie i głównego piekarza.

11. Mieliśmy tam obaj tej samej nocy sny, które dla każdego z nas miały inne znaczenie.

12. Był z nami w więzieniu pewien Hebrajczyk, niewolnik naczelnika straży przybocznej. Opowiedzieliśmy mu nasze sny, a on wyłożył nam ich znaczenie. W obydwu przypadkach jego przepowiednia się sprawdziła.

13. Stało się wszystko tak, jak nam przepowiedział: mnie przywrócono mój dawny urząd, tego drugiego zaś powieszono.

14. Wtedy faraon kazał przyprowadzić Józefa. Natychmiast wypuszczono go z więzienia, a on doprowadził do porządku swoje włosy, przywdział nowe szaty i przyszedł do faraona.

15. Powiedział więc faraon do Józefa: Miałem pewien sen, ale nikt nie potrafi mi wytłumaczyć jego znaczenia. Słyszałem o tobie, że wystarczy ci opowiedzieć jakiś sen, a ty już potrafisz powiedzieć, co on znaczy.

16. A Józef na to: To nie ja, lecz jedynie Bóg jest w stanie dać ci, o faraonie, pomyślną odpowiedź.

17. Zaczął tedy faraon opowiadać Józefowi: Śniło mi się, że stałem nad brzegiem Nilu

18. i widziałem, jak wychodziło z niego siedem pięknych, dobrze odżywionych krów, które zaczęły paść się na przybrzeżnej trawie.

19. A po nich wyszło z Nilu siedem innych krów, ale te wyglądały bardzo nędznie i były chude. W całym Egipcie nigdy nie widziałem bydła tak wynędzniałego.

20. Źle wyglądające, chude krowy pożarły siedem pierwszych, tłustych krów.

21. Znikły one w ich wnętrznościach, ale nie można było poznać, że się tam znalazły; te, które je pożarły, nadal wyglądały tak nędznie jak przedtem. I wtedy się przebudziłem.

22. Potem miałem jeszcze inny sen. Oto zobaczyłem siedem pięknych, dorodnych kłosów, wyrastających z jednej łodygi.

23. Po nich zaczęło się wyłaniać siedem innych kłosów, ale te były bez ziaren i wysuszone wschodnim wiatrem.

24. Kłosy piękne i dorodne zostały wchłonięte przez owych siedem kłosów pozbawionych ziarna i wysuszonych. Opowiedziałem to wszystko wróżbitom, ale żaden z nich nie potrafił powiedzieć, co mogłyby owe sny oznaczać.

25. Na to rzekł Józef do faraona: Te dwa sny faraona oznaczają jedno i to samo. Bóg przepowiedział w ten sposób faraonowi to, co zamierza uczynić.

26. Siedem pięknych krów - to siedem lat; siedem dorodnych kłosów - to także siedem lat. Chodzi o jeden i ten sam sen.

27. Siedem chudych i wygłodzonych krów, które ukazały się później, to także siedem lat; podobnie pozbawione ziarna i wysuszone wschodnim wiatrem kłosy w liczbie siedmiu - to siedem lat klęski głodowej.

28. Właśnie to miałem na myśli, gdy mówiłem, że Bóg przepowiedział faraonowi to, co zamierza uczynić.

29. Nadejdzie najpierw siedem lat wielkiego dobrobytu w całym Egipcie.

30. Potem nastanie siedem lat dotkliwego głodu, tak że w całym Egipcie zupełnie zapomni się o owym dobrobycie, a głód będzie wyniszczał kraj do ostatnich granic.

31. Z powodu długotrwałego głodu zniknie wszelki ślad po dawnym dobrobycie. Głód bardzo da się ludziom we znaki.

32. A to, że faraon miał aż dwa podobne sny, oznacza, iż postanowienie Boże jest niewzruszone i już niebawem zacznie się urzeczywistniać.

33. Niech więc teraz faraon upatrzy sobie jakiegoś mądrego i przezornego męża i ustanowi go rządcą nad całym Egiptem.

34. Powinien też faraon ustanowić specjalnych pełnomocników i rozesłać ich po całym kraju, żeby jedną piątą corocznych zbiorów z całego kraju przez siedem lat urodzaju gromadzili na zapas.

35. Pełnomocnicy owi winni bardzo starannie gromadzić podczas siedmiu lat urodzajnych wszelkie zboże przeznaczone na chleb; niech nim rozporządzają tylko według poleceń faraona, zabezpieczając utrzymanie dla miast i strzegąc w nich jego zapasów.

36. Nagromadzone tak zapasy zboża będą stanowić zabezpieczenie na siedem lat klęski głodowej, która nawiedzi Egipt. W ten sposób może uda się uratować kraj przed głodową zagładą.

37. Wszystko to, co powiedział Józef, podobało się zarówno faraonowi, jak i jego dworzanom.

38. Zapytał więc faraon: Czy znajdziemy kogoś, kto mógłby mu dorównać? Kogoś takiego, w kim mieszkałby duch Boży?

39. A potem rzekł do Józefa: Ponieważ Bóg obdarzył cię taką mądrością, nie znajdujemy nikogo, kto byłby równie jak ty mądry i przezorny.

40. Ciebie więc ustanawiam zarządcą całego mojego domu i twojemu słowu będzie posłuszny cały naród. I tylko ja, jako że zasiadam na tronie, będę przewyższał ciebie.

41. Poza tym powiedział faraon do Józefa: Daję ci władzę nad całym Egiptem.

42. I zdjął faraon ze swojej ręki pierścień z pieczęcią, i włożył go na palec Józefowi. Przyodział go też w płaszcz purpurowy, a na jego szyi zawiesił złoty łańcuch.

43. Kazał także obwieźć go w swoim drugim powozie po całej ziemi egipskiej. Gdy powóz się zbliżał, wołano: Na kolana! Tak ustanowił go zarządcą całego Egiptu.

44. Nadto powiedział faraon do Józefa: Ja jestem faraonem, ale bez twojej woli nikt nie może ruszyć ani ręką, ani nogą w całym Egipcie.

45. Nadał faraon Józefowi imię Safnat Paneach, a za żonę dał mu niejaką Asenat, córkę Poti Fera, kapłana z On. Tak to stał się Józef panem całego Egiptu.

46. Miał Józef wtedy, gdy stanął przed faraonem, lat trzydzieści. Pożegnawszy się z faraonem, ruszył w drogę i przemierzył cały Egipt.

47. Przez siedem lat urodzaju gromadzono w kraju wielkie zapasy.

48. Józef wydał rozkaz, aby przez owych siedem lat, kiedy to był nadmiar urodzaju, gromadzić zboże na chleb i przechowywać w miastach. Tak więc w każdym mieście gromadzono zboże ze wszystkich okolicznych pól.

49. Zebrał Józef ilości zboża tak ogromne jak piasku nad brzegiem morza; w końcu zaprzestano obliczać jego ilość, bo nie było sposobu, żeby wszystko jakoś zmierzyć lub zważyć.

50. Na rok przed nastaniem klęski głodu urodziło się Józefowi dwu synów. Wydała ich na świat Asenat, córka Poti Fera, który był kapłanem w On.

51. Pierworodnemu nadał Józef imię Manasses to znaczy: zapomniany, bo mówił sobie: Bóg pozwolił mi zapomnieć o wszystkich moich troskach i o utrapieniach całego mojego domu.

52. Drugiego syna nazwał Efraim to znaczy: owocodajny, bo mówił: Bóg pozwolił mi być płodnym w kraju mojego utrapienia.

53. Lecz oto dobiegł końca okres siedmiu lat dobrobytu w Egipcie.

54. Zaczął się, zgodnie z przepowiednią Józefa, siedmioletni okres klęski głodu. Głód ogarnął wszystkie sąsiednie krainy, ale w całym Egipcie ciągle jeszcze było chleba pod dostatkiem.

55. Lecz kiedy głód dał się odczuć już także i w Egipcie, ludzie zaczęli domagać się od faraona chleba. Wtedy faraon powiedział Egipcjanom: Idźcie do Józefa i zróbcie, co wam rozkaże.

56. Kiedy głód ogarnął już cały kraj, otworzył Józef wszystkie spichrze i zaczął sprzedawać Egipcjanom zboże. Ale głód był w Egipcie coraz większy.

57. Tymczasem z całego świata śpieszono do Egiptu, aby kupić u Józefa zboże. Głód coraz dotkliwszy nękał całą ziemię.

Dostępne przekłady 42 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

42 Kiedy Jakub dowiedział się, że w Egipcie można kupić zboża, powiedział do swoich synów: Czemu tak patrzycie na siebie bezradnie?

2. Potem dodał: Słyszałem, że w Egipcie można jeszcze kupić zboża. Udajcie się tam i kupcie dla nas zboża, żebyśmy się uratowali, a nie pomarli z głodu.

3. Wyruszyło tedy dziesięciu braci Józefa, aby kupić zboża w Egipcie.

4. Natomiast Beniamina, brata Józefa, nie posłał Jakub razem z jego braćmi, gdyż się bał, że może mu się stać coś złego.

5. Tak więc synowie Izraela przybyli do Egiptu - podobnie jak wielu innych, którzy się tam udawali - aby kupić zboża, gdyż głód panował również w Kanaanie.

6. Józef zaś był zarządcą całego kraju i to od niego właśnie zależała sprzedaż zboża wszystkim ludziom. Przybyli więc do niego jego bracia i pokłonili się mu do samej ziemi.

7. A Józef, zobaczywszy swoich braci, natychmiast ich rozpoznał, ale udał, że ich nie zna, i potraktował ich nawet nieco surowiej niż innych, pytając: Skąd przychodzicie? A oni odpowiedzieli: Przychodzimy z Kanaanu, żeby kupić zboża.

8. Józef rozpoznał swoich braci, ale oni go nie poznali.

9. Przypomniał sobie Józef również swoje sny o własnych braciach i powiedział im: Jesteście szpiegami i przyszliście tu, żeby zobaczyć, gdzie są miejsca najmniej strzeżone w tym kraju.

10. Na to oni: Ależ nie, panie! Słudzy twoi przybyli, żeby kupić nieco zboża na chleb.

11. Wszyscy my jesteśmy synami tego samego ojca. Jesteśmy uczciwymi ludźmi, a nie żadnymi szpiegami.

12. Ale on im odpowiedział: Nieprawda! Przybyliście, żeby zobaczyć, gdzie są miejsca najsłabiej strzeżone w tym kraju.

13. Na to oni: Było nas, twoich sług, dwunastu synów jednego i tego samego ojca, mieszkającego w Kanaanie. Najmłodszy pozostał w domu z ojcem, a jednego już nie ma.

14. Ale Józef znów im powiedział: A ja jeszcze raz wam powtarzam, że jesteście szpiegami.

15. Na życie faraona, poddam was pewnej próbie. Nie wyjdziecie stąd, dopóki nie pojawi się tu wasz najmłodszy brat.

16. Wyślijcie tedy jednego z was po niego. Powinien on tu sprowadzić waszego brata. Tymczasem reszta pozostanie w więzieniu. W ten sposób się przekonamy, czy to, coście mówili, jest prawdą. Jeśli nie, to, na życie faraona, jesteście szpiegami.

17. I kazał zamknąć ich na trzy dni w więzieniu.

18. Po upływie trzech dni powiedział do nich: Jeśli chcecie zostać przy życiu - a ja też żyję bojaźnią Boga! - to tak postąpcie:

19. Jeżeli jesteście uczciwi, niech jeden z was pozostanie w więzieniu, a inni niech pójdą i dostarczą do domu zakupione zboże, żeby choć trochę złagodzić głód, który nęka wasze rodziny.

20. Ale waszego najmłodszego brata musicie mi tu przyprowadzić, abym się przekonał, że mówiliście prawdę, i abyście nie musieli marnie zginąć. I tak zrobili.

21. Mówili przy tym między sobą: Dopuściliśmy się niesprawiedliwości wobec naszego brata. Patrzyliśmy, jak drżał o swoje życie, błagając nas o litość, ale myśmy go nie słuchali. Dlatego przyszło na nas to utrapienie.

22. Wtedy odezwał się Ruben: A czy ja wam nie mówiłem, żebyście nie czynili nic złego temu chłopcu? Lecz wy nie usłuchaliście mnie. Słusznie więc żąda się teraz zapłaty za jego krew.

23. Mówiąc to nie podejrzewali, że Józef wszystko rozumie, bo dotychczas w rozmowie z nimi posługiwał się tłumaczem.

24. Tymczasem Józef, oddaliwszy się nieco, zapłakał. Wrócił jednak do nich i prowadząc dalej rozmowę, oddzielił od nich Symeona i na oczach wszystkich kazał go związać.

25. Wreszcie wydał rozkaz, żeby ich worki napełniono zbożem, ale żeby też do każdego worka włożono z powrotem pieniądze, którymi zapłacili za zboże; polecił również, żeby dano im tyle żywności, ile trzeba było na drogę. I tak uczyniono.

26. Oni zaś załadowali zboże na osły i ruszyli w drogę.

27. A kiedy po jakimś czasie jeden z nich sięgnął do worka, żeby na postoju nabrać obroku dla swojego osła, i znalazł pieniądze - leżały bowiem w worku na samym wierzchu -

28. zawołał do braci: Zwrócono mi moje pieniądze! Patrzcie, są tu w moim worku. Wszystkich ogarnęło zdumienie i trzęsąc się z przerażenia, zaczęli mówić jeden do drugiego: A cóż to nam Bóg uczynił?

29. W końcu wrócili do swego ojca Jakuba do Kanaanu i opowiedzieli o wszystkim, co się im przydarzyło.

30. Mówili: Władca owego kraju potraktował nas surowo i uznał za szpiegów.

31. Powtarzaliśmy wiele razy, że jesteśmy uczciwymi ludźmi, a nie żadnymi szpiegami.

32. Mówiliśmy też, że było nas dwunastu braci, synów jednego i tego samego ojca,

że jednego już nie ma i że najmłodszy pozostał z ojcem w Kanaanie.

33. Lecz ten człowiek, zarządca całego kraju, powiedział: Chcę się przekonać, czy rzeczywiście jesteście uczciwymi ludźmi. Zostawcie więc jednego z was u mnie, a reszta niech zabierze zboże potrzebne do wyżywienia waszych rodzin i dostarczy do waszego kraju.

34. Potem niech wszyscy wrócą i sprowadzą tu najmłodszego brata. W ten sposób przekonam się, że nie jesteście szpiegami, lecz uczciwymi ludźmi. Dopiero wtedy uwolnię waszego brata i będziecie mogli poruszać się swobodnie po tym kraju.

35. A kiedy zaczęli opróżniać swoje worki, okazało się, że każdy miał w worku sakiewkę z pieniędzmi. Widząc to, zatrwożyli się bardzo oni sami, a z nimi także ich ojciec.

36. Jakub, ich ojciec, powiedział do nich: Pozbawiacie mnie moich dzieci. Nie ma już Józefa, nie ma Symeona, a teraz chcecie mi zabrać jeszcze i Beniamina. Niczego nie chcecie mi oszczędzić!

37. Wtedy tak odezwał się do swego ojca Ruben: Będziesz mógł pozbawić mnie moich obydwu synów, jeśli ci go tu nie sprowadzę. Zaufaj mi! Ja naprawdę przywiodę go tu z powrotem.

38. Lecz on odpowiedział: Nie, mój syn nie powróci z wami. Jego brat już bowiem nie żyje, tylko on jeden mi pozostał. Jeśli przydarzy mu się jakieś nieszczęście w drodze, którą będziecie szli, to z waszej winy ja, starzec siwowłosy, zejdę do grobu ze smutku.

Dostępne przekłady 43 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

43 Głód dawał się bardzo we znaki w całym kraju.

2. Zapasy zboża sprowadzone z Egiptu szybko się wyczerpały. Wtedy powiedział do nich ojciec: Idźcie jeszcze raz do Egiptu, kupcie znów trochę zboża na chleb.

3. Na to rzekł Juda: Władca ów surowo nam zakazał pokazywać mu się na oczy bez naszego brata.

4. Jeśli jesteś gotów posłać z nami naszego brata, to zaraz wyruszymy, żeby znów zakupić zboża na chleb.

5. Ale jeśli się nie zgodzisz go puścić, nie udamy się w drogę. Bo władca ów powiedział wyraźnie: Bez waszego brata nie pokazujcie mi się na oczy.

6. Wtedy Izrael zapytał: Czemu to narobiliście mi takich kłopotów, mówiąc temu władcy, że macie jeszcze jednego brata?

7. Bo ten człowiek - odpowiedzieli - wypytywał się bardzo dokładnie o nas samych i o całą naszą rodzinę. Pytał wyraźnie, czy żyje jeszcze nasz ojciec i czy mamy jeszcze jakiegoś brata. Odpowiedzieliśmy mu tak, jak rzeczywiście jest. Czyż mogliśmy przewidzieć, że każe nam sprowadzić naszego brata?

8. Wtedy Juda się zaofiarował, że sam będzie się opiekował bratem podczas całej podróży: Wybierzemy się i ruszymy razem w drogę, i w ten sposób uratujemy siebie i pozostaniemy przy życiu, my i nasze dzieci.

9. Ja będę odpowiadał za jego bezpieczeństwo. Będziesz miał prawo domagać się go z powrotem ode mnie. Jeśli nie sprowadzę ci go tu z powrotem i nie postawię przed tobą, będziesz miał prawo nigdy nie darować mi mojej winy.

10. Gdybyśmy nie zwlekali z całą tą sprawą tak długo, już dwa razy wrócilibyśmy z drogi.

11. Wtedy powiedział mu jego ojciec, Izrael: Skoro już tak musi być, to tak zróbcie: Zabierzcie w wasze worki to, co najcenniejsze w naszym kraju, i zanieście jako dar dla tego władcy. Weźcie trochę wonnej żywicy, trochę miodu, nieco pachnących korzeni, olejków, owoców, pistacji oraz migdałów.

12. Zabierzcie też ze sobą pieniędzy dwa razy tyle, ile trzeba na zakup zboża, żebyście mogli zwrócić to, co wam włożo-

no uprzednio, być może przez pomyłkę, do waszych worków.

13. Tak więc bierzcie waszego brata i ruszajcie w drogę do owego władcy.

14. Niech Bóg Wszechmocny sprawi, żebyście znaleźli miłosierdzie u tego człowieka i uzyskali wolność dla zatrzymanego brata oraz dla Beniamina. A co do mnie, skoro muszę być pozbawiony wszystkich moich dzieci, to trudno, niech już tak będzie!

15. Zabrali tedy podarki, podwójną sumę pieniędzy oraz Beniamina i tak przygotowani ruszyli w drogę do Egiptu. Kiedy dotarli do Józefa

16. i kiedy Józef zobaczył wśród nich Beniamina, powiedział do zarządcy swego domu: Wprowadź tych ludzi do domu, każ zabić jakieś zwierzę i przyrządź z niego posiłek. Wszyscy ci ludzie zostaną ze mną na wspólnym posiłku południowym.

17. Zarządca domu uczynił tak, jak mu Józef nakazał, i wprowadził ludzi do jego domu.

18. A ich ogarnął lęk właśnie dlatego, że zostali wprowadzeni do domu Józefa. Myśleli bowiem: Zapewne chodzi o pieniądze, które znaleźliśmy w naszych workach ze zbożem po powrocie do naszego kraju z pierwszej wyprawy. Pewnie teraz rzucą się na nas, powalą nas na ziemię i zatrzymają jako niewolników razem z całym naszym dobytkiem.

19. Zbliżyli się więc do zarządcy domu Józefa i próbowali nawiązać z nim rozmowę.

20. Mówili tak: Panie nasz! Byliśmy tu już kiedyś, żeby kupić zboża na chleb.

21. Kiedyśmy jednak zatrzymali się w gospodzie i zaczęli otwierać nasze worki, każdy z nas znalazł na samym wierzchu pewną sumę pieniędzy, dokładnie taką samą, jaką zapłacił za zboże. Własnymi rękami oddajemy teraz te pieniądze z powrotem.

22. Mamy ze sobą prócz tego więcej pieniędzy, żeby móc znów zakupić zboża na chleb. Nie wiemy, kto włożył tamte pieniądze do naszych worków.

23. Lecz on odpowiedział: Bądźcie spokojni, nie bójcie się! To wasz Bóg, Bóg waszego ojca, powkładał je do waszych worków. Wasze pieniądze dotarły do moich rąk. Potem przyprowadził do nich Symeona.

24. Gdy zostali wprowadzeni do domu Józefa, zarządca podał im wody do umycia nóg i kazał nakarmić ich osły.

25. Nim jeszcze Józef nadszedł około południa, wyłożyli swoje podarki. Potem dowiedzieli się, że mają tam zostać na wspólnym posiłku.

26. Gdy wszedł do domu Józef, wręczyli mu podarki, które ze sobą przywieźli, i pokłonili mu się aż do ziemi.

27. Dowiedziawszy się, co u nich słychać, zapytał: A czy dobrze się czuje wasz stary ojciec, o którym opowiadaliście? Czy jeszcze żyje?

28. Odpowiedzieli mu: Twój sługa, ojciec nasz, czuje się dobrze, dotąd żyje. I znów skłonili się aż do samej ziemi.

29. Potem Józef spojrzawszy na swojego brata Beniamina, syna także jego matki, zapytał: Czy to jest ten wasz najmłodszy brat, o którym mi opowiadaliście? I zaraz dodał: Łaska Boża niech będzie z tobą, mój synu!

30. I wyszedł Józef szybko, bo nie mógł już opanować wzruszenia na widok brata; był bliski płaczu. Zamknął się tedy we własnej komnacie, by się tam swobodnie wypłakać.

31. Potem otarł starannie twarz, wrócił, opanował się i polecił, żeby wnoszono jedzenie.

32. Przyniesiono więc potrawy, oddzielnie dla niego, oddzielnie dla nich i oddzielnie także dla Egipcjan zasiadających z nimi do stołu. Egipcjanom nie wolno bowiem było zasiadać do stołu razem z Hebrajczykami, gdyż byłaby to dla Egipcjan rzecz nie do przyjęcia.

33. Józef kazał im zająć miejsca przed sobą, i to w taki sposób, że pierworodny zasiadł na pierwszym miejscu, a najmłodszy

- na ostatnim. Zdziwieni tym, spoglądali z niepokojem jeden na drugiego.

34. Potem polecił postawić przed nimi dania z własnego stołu. Potrawy zaniesione Beniaminowi pięciokrotnie przewyższały ilością to, co podawano innym. I pili z nim w radosnym nastroju.

Dostępne przekłady 44 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

44 Potem wydał Józef zarządcy swego domu takie polecenie: Nasyp w worki tych ludzi tyle zboża na chleb, ile tylko będą mogli unieść, a na sam wierzch włóż każdemu do worka z powrotem pieniądze.

2. Do worka zaś najmłodszego z nich włóż puchar, ten srebrny, razem z pieniędzmi, które dał on za zboże. Zrobił więc tak, jak Józef mu rozkazał.

3. Rankiem, kiedy zaczęło się rozwidniać, wyprawił ich wszystkich razem z ich osłami w drogę.

4. Ale nie zdołali jeszcze oddalić się bardzo od miasta, kiedy Józef powiedział do zarządcy swojego domu: Ruszaj w drogę za tymi ludźmi, a gdy ich dopędzisz, powiedz tak: Dlaczego odpłaciliście mi złem za dobro, kradnąc puchar ze srebra?

5. Jest to puchar, z którego pije mój pan i którego używa do wróżenia. Dopuściliście się wielkiego zła.

6. Zarządca domu dopędził ich i powiedział wszystko tak, jak mu polecono.

7. A oni na to: Jakże pan nasz może coś takiego mówić? Nigdy słudzy twoi, o panie, nie mogliby uczynić czegoś podobnego.

8. Popatrz, przecież te pieniądze, które znaleźliśmy w naszych workach ze zbożem, sami przynieśliśmy na powrót z Kanaanu. Jakżeż mogliśmy wobec tego kraść w domu twojego pana złoto lub srebro?

9. Niech umrze ten spośród twoich sług, u którego znajdzie się puchar! Nam wszystkim nie pozostanie też wtedy nic innego, jak stać się niewolnikami naszego pana.

10. Dobrze - odpowiedział. - Niech się stanie, jak mówicie. U kogo znajdziemy puchar, ten będzie moim niewolnikiem. Reszta zaś pozostanie już wolna od wszelkiej kary.

11. Każdy zatem złożył czym prędzej swój worek na ziemię i otworzył go,

12. a on przeszukiwał wszystkie, zaczynając od worka, który należał do najstarszego. Zatrzymał się przy najmłodszym. I właśnie w worku Beniamina znalazł puchar.

13. Rozdarli wszyscy swoje szaty, po czym załadowali znów wszystko na osły i powrócili do miasta.

14. Kiedy Juda i jego bracia weszli do domu Józefa, on jeszcze tam był. Upadli więc przed nim na ziemię,

15. a Józef powiedział do nich: Cóżeście to zrobili? Czyż nie wiedzieliście, że posiadam dar jasnowidzenia?

16. A na to Juda: Cóż my możemy teraz powiedzieć naszemu panu? Co możemy przedłożyć na nasze usprawiedliwienie? Sam Bóg wyjawił winę twoich sług. Słusznie więc staliśmy się niewolnikami naszego pana, my wszyscy, a zwłaszcza ten, u którego został znaleziony puchar.

17. Ale Józef odpowiedział: Na to nie mogę się zgodzić w żadnym wypadku. Moim niewolnikiem będzie tylko ten, u którego puchar został znaleziony. Wszyscy pozostali spokojnie wracajcie do waszego ojca.

18. Wtedy wystąpił Juda i powiedział: Panie mój, pozwól słudze twemu wyznać coś otwarcie i nie pogniewaj się na mnie, bo przecież ty jesteś jak sam faraon.

19. Pytał mój pan swoje sługi, czy mają ojca lub braci.

20. Odpowiedzieliśmy naszemu panu, że mamy ojca, już staruszka, i małego brata, który się urodził, gdy ojciec był już w podeszłym wieku. Brat ten miał jeszcze jednego brata, który już jednak umarł. Tylko on jeden więc pozostał z tej samej matki i dlatego jego ojciec bardzo go miłuje.

21. Ale ty zażądałeś od nas, żebyśmy go tu sprowadzili; byś mógł zobaczyć go na własne oczy.

22. Wtedy powiedzieliśmy do naszego pana: Chłopiec nie może opuścić swego ojca. Jeśli odejdzie od ojca, to ojciec umrze.

23. Ale ty powiedziałeś do twoich sług: Bez waszego najmłodszego brata nawet nie macie co pokazywać mi się na oczy.

24. Kiedyśmy wrócili do twojego sługi, naszego ojca, opowiedzieliśmy mu o wszystkim, co nam polecił nasz pan.

25. A kiedy ojciec nasz powiedział: Kupcie jeszcze raz trochę zboża na chleb,

26. odrzekliśmy: Nie możemy się tam udać inaczej niż tylko z naszym najmłodszym bratem. Nie możemy się owemu człowiekowi nawet pokazać na oczy bez naszego najmłodszego brata.

27. Na to odrzekł nasz ojciec, twój sługa: Wiecie, że moja żona urodziła mi dwóch synów.

28. Jeden odszedł ode mnie i nie powrócił, a ja dawno już sobie powiedziałem, że z pewnością został rozszarpany przez dzikie zwierzęta. Nie widziałem go już nigdy więcej.

29. Teraz zabieracie mi jeszcze i tego. A jeśli przydarzy mu się jakieś nieszczęście, to z waszej winy ja, starzec siwowłosy, zejdę do grobu ze smutku.

30. Jeżeli więc ja teraz wrócę do twojego sługi, mojego ojca, nie przyprowadzając ze sobą chłopca, do którego tak przylgnął on całym swoim sercem,

31. i jeżeli on zobaczy, że nie ma przy mnie chłopca, to na pewno wyzionie ducha. W ten sposób twoi słudzy sprawią, że ich ojciec, starzec siwowłosy, zejdzie do grobu ze smutku.

32. Ja, twój sługa, wziąłem na siebie odpowiedzialność za chłopca wobec ojca. Powiedziałem mianowicie: Jeśli nie sprowadzę ci go tu z powrotem, wina wobec ojca ciążyć będzie na mnie po wszystkie dni mojego życia.

33. Dlatego niech raczej ja, sługa twój, pozostanę jako niewolnik zamiast chłopca, któremu niech będzie wolno wrócić do domu z braćmi.

34. Jakże bowiem miałbym stanąć przed ojcem, nie mając obok siebie chłopca? Nie mógłbym patrzeć na nieszczęście, które miałby przeżywać mój ojciec.

Dostępne przekłady 45 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

45 Józef nie mógł już dłużej opanować wzruszenia, a nie chcąc go okazać stojącym wokół niego, zawołał: Niech wszyscy stąd odejdą. Nie było więc już nikogo z obcych, kiedy Józef pozwolił wreszcie poznać się swoim braciom.

2. Zaczął tak głośno szlochać, że aż Egipcjanie słyszeli. Dowiedziano się o tym również na dworze faraona.

3. W końcu powiedział Józef do swoich braci: Ja jestem Józef. Czy żyje jeszcze mój ojciec? Ale jego bracia nie byli w stanie wypowiedzieć nawet jednego słowa, tak bardzo się przerazili.

4. Rzekł tedy Józef do swoich braci: Podejdźcie wreszcie bliżej. Kiedy się zbliżyli, powiedział: Ja jestem Józef, wasz brat, którego sprzedaliście do Egiptu.

5. Ale nie martwcie się już więcej i nie trapcie się tym, żeście mnie sprzedali. Bóg mnie tu przysłał przed wami, żeby wam uratować życie.

6. Już dwa lata klęska głodu nęka cały kraj. Upłynie jeszcze pięć lat, zanim można będzie zacząć orać i zbierać plony.

7. Bóg posłał mnie przed wami, aby przynajmniej część spośród was uratować w waszym kraju i pomóc wam doczekać powszechnego ocalenia.

8. Tak więc nie wyście mnie tu wysłali, ale Bóg. On to uczynił mnie jakby ojcem samego faraona, zarządcą jego domu, a nawet władcą całego Egiptu.

9. Wracajcie szybko do mojego ojca i powiedzcie mu tak: Twój syn Józef to ci ma do

przekazania: Bóg uczynił mnie władcą całego Egiptu. Przybywaj co rychlej do mnie, nie zatrzymując się nigdzie!

10. Będziesz mógł osiąść w ziemi Goszen, blisko mnie. Możesz ze sobą zabrać swoich synów razem z ich dziećmi, stadami owiec, kozłów i bydła oraz cały dobytek, który do ciebie należy.

11. Tam w ziemi Goszen będę miał pieczę nad tobą; klęska głodu będzie bowiem trwała jeszcze pięć lat. W ten sposób ani ty z całą rodziną, ani cały twój dobytek nie poniesiecie żadnej szkody.

12. Tak więc wy sami, a także mój brat Beniamin, widzicie teraz na własne oczy, że ja z wami rozmawiam.

13. Opowiedzcie mojemu ojcu o wysokim urzędzie, jaki piastuję w Egipcie, i o wszystkim, coście tu widzieli. Pośpieszcie się też, żeby co prędzej sprowadzić tu mojego ojca.

14. Potem rzucił się na szyję swojemu bratu Beniaminowi i zaczął płakać. Płakał również Beniamin, ściskając swojego brata.

15. Płacząc, ucałował Józef wszystkich braci, po czym zaczęła się długa rozmowa.

16. Tymczasem wśród dworzan faraona rozeszła się wiadomość, że przybyli bracia Józefa. Cieszył się z tego faraon i jego słudzy.

17. Potem rzekł faraon do Józefa: Wydaj twoim braciom następujące polecenie: Zróbcie tak: Załadujcie worki na wasze zwierzęta i ruszajcie z powrotem do Kanaanu.

18. Zabierzcie stamtąd waszego ojca z całą rodziną i przyjdźcie do mnie. Oddam wam najlepsze pola w Egipcie. Będziecie korzystali z najlepszych owoców tego kraju.

19. Powiesz im prócz tego: Zróbcie również tak: Zabierzcie z Egiptu wozy dla waszych dzieci i żon; niech wsiądzie też na wóz wasz ojciec i przybywa z wami.

20. Niech wam nie będzie żal mienia, które będziecie musieli zostawić. Do was będzie należeć wszystko, co najcenniejsze w Egipcie.

21. Tak też postąpili synowie Izraela. Z polecenia faraona przekazał im Józef wozy i zaopatrzenie na całą drogę.

22. Ponadto każdemu podarował odświętne szaty, a Beniaminowi - trzysta srebrników i pięć szat świątecznych.

23. Swojemu ojcu posłał dziesięć osłów obładowanych wszystkim, co najcenniejsze w Egipcie, oraz dziesięć oślic dźwigających worki pełne zboża i chleba, i wszystko, co mogłoby mu być potrzebne w czasie podróży.

24. I pożegnał się z braćmi. Kiedy już wyruszali w drogę, powiedział im jeszcze: A tylko nie kłóćcie się podczas drogi!

25. Wyruszyli tedy z Egiptu i przyszli do swego ojca, Jakuba.

26. Powiedzieli mu przede wszystkim, że Józef żyje i że zarządza całym Egiptem. Ale Jakuba nie poruszyła ta wiadomość i wcale im nie wierzył.

27. Gdy mu jednak powtórzyli to wszystko, co im powiedział Józef, gdy następnie zobaczył na własne oczy wozy, przysłane przez Józefa, aby jego, Jakuba, zabrać nimi do Egiptu, żywiej zaczęło bić serce Jakuba, ich ojca.

28. Powiedział więc Izrael: Wystarczy! Wiem, że żyje jeszcze mój syn Józef. Pragnę udać się tam i zobaczyć go, nim umrę.

Dostępne przekłady 46 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

46 Ruszył tedy Izrael w drogę z całym swoim dobytkiem. Dotarł do Beer-Szeby, gdzie złożył ofiarę ku czci Boga swego ojca, Izaaka.

2. W czasie pewnego widzenia nocnego rzekł Bóg do Izraela: Jakubie, Jakubie! A on odpowiedział: Oto jestem!

3. Mówił Bóg: Ja jestem Bogiem twojego ojca. Nie lękaj się, idź do Egiptu. Uczynię cię tam ojcem wielkiego narodu.
4. Ja sam pójdę z tobą do Egiptu i wyprowadzę cię stamtąd, a Józef zamknie ci oczy.
5. Potem opuścił Jakub Beer-Szebę. Synowie Izraela umieścili ojca, jego dzieci i żony na wozach, które przysłał faraon, by się nimi wyprawili w drogę.
6. Zabrali ze sobą bydło i wszystko, czego zdołali się dorobić się w Kanaanie, i udali się do Egiptu Jakub i cała jego rodzina.
7. Prowadził ze sobą do Egiptu całe swoje potomstwo, wszystkich synów i wnuków, córki i wnuczki.
8. A oto imiona synów Izraela, czyli synów Jakuba, którzy przybyli do Egiptu: Ruben, pierworodny syn Jakuba.
9. Synowie Rubena: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi.
10. Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakim, Sochar i Szaul, syn Kananejki.
11. Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari.
12. Synowie Judy: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach; lecz Er i Onan zmarli jeszcze w Kanaanie. Synowie Peresa: Chesron i Chamul.
13. Nadto synowie Issachara: Tola, Puwwa, Hiob i Szimron.
14. Synowie Zabulona: Sered, Elon i Jachleel.
15. Wszystkich tych synów urodziła Jakubowi w Paddan-Aram Lea. Prócz tego miał Jakub córkę Dinę, również zrodzoną przez Leę. Wszystkich razem synów i córek było trzydzieścioro troje.
16. Synowie Gada: Sifion, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli.
17. Synowie Asera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria. Ich siostrą była Serach. Synami Berii byli: Cheber i Malkiel.
18. Były to dzieci Zilpy, którą Laban dał jako niewolnicę swojej córce Lei. Zilpa urodziła Jakubowi wszystkich razem szesnaścioro dzieci.
19. Synowie Racheli, żony Jakuba: Józef i Beniamin.
20. W Egipcie przyszli Józefowi na świat synowie Manasses i Efraim, których urodziła mu Asenat, córka Poti Fera, kapłana z On.
21. Synowie Beniamina: Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Muppim, Chuppim i Ard.
22. Wszystkie te dzieci - razem czternaścioro - urodziła Jakubowi Rachel.
23. Synem Dana był Chuszim,
24. a synami Neftalego - Jachseel, Guni, Jeser i Szillem.
25. Byli to synowie Bilhy, którą Laban dał jako niewolnicę swojej córce Racheli. Bilha urodziła Jakubowi łącznie siedmioro dzieci.
26. Wszystkich osób, które dotarły do Egiptu, a wywodziły się od Jakuba, było - nie licząc żon synów Jakuba - sześćdziesiąt sześć.
27. Dochodzi do tego dwóch synów Józefa, którzy urodzili się już w Egipcie. Wszystkich razem, którzy - wywodząc się z domu Jakuba - przybyli do Egiptu, było siedemdziesiąt osób.
28. Jakub wysłał przed sobą do Goszen Judę, aby uprzedził Józefa o jego przybyciu. Potem wszyscy nadciągnęli do Goszen.
29. Józef kazał przygotować do drogi swój wóz i ruszył w kierunku Goszen na spotkanie ze swoim ojcem, Izraelem. A kiedy się z nim spotkał, rzucił mu się na szyję i długo płakał.
30. A Izrael powiedział do Józefa: Teraz już mogę umrzeć, skoro znów dane mi było oglądać twoje oblicze i wiem, że jesteś przy życiu.
31. A Józef tak odezwał się do swoich braci i do wszystkich domowników swojego ojca: Pójdę i doniosę faraonowi, że oto przyszli do mnie moi bracia i wszyscy żyjący w Kanaanie domownicy mojego ojca.
32. Ludzie ci są pasterzami, hodowcami trzód. Sprowadzili tu ze sobą wszystkie, jakie tylko mieli, trzody owiec, kóz i bydła.

33. Faraon z pewnością każe was przywołać i zapyta, czym się zajmujecie.

34. Wtedy powiedzcie: Słudzy twoi byli od młodości i są nadal pasterzami. Tym też trudnili się już nasi ojcowie. I tylko wtedy będziecie mogli osiąść na stałe w Goszen. Egipcjanie bowiem czują odrazę do wszystkich pasterzy.

Dostępne przekłady 47 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

47 Poszedł tedy Józef do faraona i tak mu powiedział: Mój ojciec i moi bracia wraz z trzodami owiec, kóz i bydła i z całym swoim dobytkiem przybyli tu z Kanaanu. Obecnie znajdują się w Goszen.

2. Spośród swoich braci wybrał pięciu i przyprowadził ich do faraona.

3. A faraon natychmiast zapytał braci Józefa, czym się zajmują. Na to oni: Pasterzami owiec i kóz są twoi słudzy. Tym samym zajmowali się już nasi ojcowie.

4. I dalej tak mówili do faraona: Przybyliśmy tu i pragnęlibyśmy tu osiąść jako cudzoziemcy. W Kanaanie zabrakło już pastwisk dla trzód sług twoich, bo dotkliwa klęska głodu nawiedziła nasz kraj. Dlatego słudzy twoi chcieliby osiąść w Goszen.

5. Wtedy powiedział faraon do Józefa: Tak więc przyszli do ciebie twój ojciec i bracia.

6. Egipt stoi dla was otworem. Pozwól twemu ojcu i braciom osiedlić się w najlepszej części tego kraju! Mogą osiąść w ziemi Goszen. A jeśli kilku z nich uznasz za dzielnych ludzi, możesz im powierzyć troskę o moje trzody.

7. Potem przyprowadził Józef swego ojca i przedstawił go faraonowi. Jakub pozdrowił faraona życzeniem błogosławieństwa,

8. a faraon tak przemówił do Jakuba: Ile masz lat?

9. Jakub odpowiedział na to faraonowi: Moje pielgrzymowanie trwa na ziemi sto trzydzieści lat. Niezbyt długie, ale pełne nieszczęść były lata mojego pielgrzymowania; nie dorównują one liczbą dni pielgrzymowaniu mojego ojca.

10. Pożegnał Jakub faraona, życząc mu błogosławieństwa.

11. Potem Józef osiedlił swojego ojca i braci; wskazał im tereny do zajęcia w Egipcie, w najżyźniejszej części tego kraju, to jest w krainie Ramzesa, zgodnie z poleceniem faraona.

12. Józef zaopatrywał swego ojca i swoich braci oraz wszystkich ich domowników w taką ilość chleba, jaka była potrzebna - stosownie do liczby dzieci.

13. W całym kraju nie było już żadnego pożywienia i głód bardzo dawał się wszystkim we znaki. Egipt i Kanaan były udręczone klęską głodu do ostateczności.

14. Wszelkie pieniądze, które uzyskano ze sprzedaży zboża w Egipcie i w Kanaanie, gromadził Józef i przekazywał do pałacu faraona.

15. W końcu zabrakło ludziom pieniędzy w Egipcie i w Kanaanie. Śpieszyli tedy do Józefa wszyscy Egipcjanie i mówili: Daj nam chleba! Czyż mamy konać na twoich oczach? Nie mamy już pieniędzy.

16. A Józef mówił do nich: Przypędźcie tu swoje bydło, a ja dam wam za nie chleba, skoro już nie macie pieniędzy.

17. Tak więc przypędzali do Józefa swoje stada, a on sprzedawał im chleb za konie, za stada owiec, kóz, wołów i osłów. I tak dostarczał owego roku ludziom chleba w zamian za ich żywy dobytek.

18. Rok ten dobiegł końca, a w następnym roku przyszli i powiedzieli do niego: Nie zamierzamy ukrywać, że dawno już skończyły się nam pieniądze, a cały nasz żywy dobytek znalazł się w posiadaniu naszego pana. Nie pozostało już - jak pan nasz widzi to dobrze - nic prócz nas samych i naszych pól.

19. Dlaczegóż mamy ginąć na twoich oczach my sami i nasze pola? Bierz nas i nasze pola w zamian za chleb. My sami razem z naszymi polami chcemy być

pożyteczni dla faraona. Daj nam tylko tyle ziarna, ile potrzeba do zasiewów, a to wystarczy nam do przetrwania i nasze pola nie będą leżały odłogiem.

20. Wykupił więc Józef dla faraona wszelką ziemię uprawną w całym Egipcie. Egipcjanie bowiem sprzedawali wszystkie swoje pola, gdyż zmuszał ich do tego głód. W ten sposób cały kraj stał się własnością faraona.

21. Wszystkich mieszkańców zaś, od jednego krańca Egiptu do drugiego, Józef uczynił jego niewolnikami.

22. Nie wykupywał tylko ziemi należącej do kapłanów, gdyż kapłani mieli prawo do utrzymywania się z zasiłków faraona. Otrzymywali stałe zaopatrzenie, które im zapewniał faraon. Dlatego nie potrzebowali sprzedawać swoich pól.

23. Wtedy powiedział Józef do całego ludu: Popatrzcie, nabyłem już dla faraona was samych i wasze pola. Macie tu ziarno, obsiewajcie wasze pola!

24. Ze zbiorów oddacie kiedyś jedną piątą faraonowi, ale cztery części pozostaną dla was na kolejne zasiewy i na chleb dla was oraz dla wszystkich waszych domowników i waszych dzieci.

25. Na to oni odrzekli: Uratowałeś nam życie. Jeśli znaleźliśmy łaskę w oczach naszego pana, to niech nam wolno będzie pozostać sługami faraona.

26. I tak ustanowił Józef prawo, obowiązujące w Egipcie aż do dnia dzisiejszego, na mocy którego z każdego uprawianego pola piąta część zbiorów należy się faraonowi. Tylko uprawne pola kapłanów nie stanowią własności faraona.

27. Osiedli zatem Izraelici w Egipcie, w ziemi Goszen. Zadomowili się tam, a że byli płodni, przybywało ich coraz więcej.

28. Jakub żył w Egipcie jeszcze siedemnaście lat, a gdy umierał, wszystkie dni jego życia wynosiły sto czterdzieści siedem lat.

29. A kiedy nadszedł czas jego śmierci, zawołał swojego syna Józefa i powiedział do niego: Jeżeli mi dobrze życzysz, to połóż mi rękę pod biodro na znak, że będziesz mi wierny i uszanujesz moją wiarę! Proszę cię, żebym nie został pochowany w Egipcie.

30. Kiedy umrę, zabierz moje ciało z Egiptu i pochowaj je pomiędzy grobami moich ojców. A on powiedział: Zrobię wszystko tak, jak tego pragniesz.

31. Wtedy rzekł Jakub: Złóż mi na to przysięgę! I złożył mu tę przysięgę. Wtedy Izrael osunął się na wezgłowie swego łoża.

Dostępne przekłady 48 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

48 Po jakimś czasie doniesiono Józefowi, że jego ojciec, Jakub, zachorował. Wziął tedy Józef ze sobą swoich obydwu synów, Manassesa i Efraima,

2. i kazał donieść Jakubowi: Przyszedł do ciebie twój syn Józef. Izrael zebrał siły i podniósł się na łożu.

3. Wtedy powiedział Jakub do Józefa: Bóg Wszechmocny ukazał mi się w Luz, w Kanaanie, i zostawił mi swoje błogosławieństwo.

4. Powiedział do mnie tak: Uczynię cię płodnym i rozmnożę twoje potomstwo, i sprawię, że staniesz się ojcem bardzo wielu narodów, a ten kraj dam twojemu potomstwu na wieczną własność.

5. Dlatego obaj twoi synowie urodzeni w Egipcie są moimi potomkami. Efraim i Manasses są tak samo moimi synami jak Ruben i Symeon.

6. Natomiast całe potomstwo, które po nich za twoją sprawą przyszło na świat, będzie należeć do ciebie. Będą się nazywać według imion ich braci, zgodnie z przypadającą im częścią ich dziedzictwa.

7. Kiedy wyruszałem z Paddan-Aram, w drodze zmarła mi, jeszcze w Kanaanie, Rachel. Byliśmy już bardzo niedaleko od Efrata. Pochowałem ją tam, przy drodze do Efrata, które nazywa się dziś Betlejem.

8. A zobaczywszy synów Józefa, Izrael zapytał: Kim są ci?

9. Na to rzekł do swego ojca Józef: To są synowie, którymi mnie Bóg obdarzył. Wtedy powiedział Izrael: Niech przyjdą tu, to ich pobłogosławię.

10. Oczy Izraela poblakły już ze starości i widział bardzo źle. Przywołał do siebie synów Józefa, ucałował ich i uściskał.

11. Potem powiedział Izrael do Józefa: Nie wierzyłem już, że będzie mi dane jeszcze kiedykolwiek ciebie oglądać, a oto Bóg sprawił, że patrzę teraz nawet na twoje potomstwo.

12. Józef kazał im powstać - bo klęczeli przed Jakubem - a oni wstali i pokłonili się aż do ziemi.

13. Potem polecił Józef stanąć Efraimowi po swojej prawej, a po lewej stronie Izraela, Manassesowi zaś po swojej lewej, a po prawej stronie Izraela, i tak przyprowadził ich do niego.

14. Izrael wyciągnął prawą rękę i położył ją na głowie Efraima, chociaż ten był młodszy, a lewą rękę wyciągnął i krzyżując z prawą, położył na głowie Manassesa, choć Manasses był pierworodnym.

15. I błogosławił Józefa, mówiąc: Bóg, przed którym kroczyli swoimi drogami nasi ojcowie, Abraham i Izaak, Bóg, który był od początku i jest aż do dzisiaj moim stróżem,

16. Anioł, który mnie ratował od wszelkich nieszczęść - niech błogosławi tych młodzieńców! Niech przez nich dalej trwa imię moje, a także imiona moich ojców, Abrahama i Izaaka! Niech się zaroi od nich jak od ryb w wodzie!

17. Kiedy Józef zobaczył, że jego ojciec położył swoją prawą rękę na głowie Efraima, obruszył się, pochwycił rękę ojca, usiłując ją zabrać znad głowy Efraima i położyć na głowie Manassesa.

18. Powiedział przy tym do Izraela: Nie tak, ojcze! Ten drugi jest pierworodnym; połóż swoją prawą rękę na jego głowie!

19. Ale jego ojciec nie chciał tego uczynić. Powiedział: Wiem, mój synu, wiem; on, ten właśnie stanie się ojcem całego narodu, on też będzie wielki. Lecz jego młodszy brat będzie jeszcze większy niż on, a jego potomkowie dadzą początek mnóstwu narodów.

20. I tego dnia powtarzał nad nimi swoje błogosławieństwo, mówiąc: W imię twoje Izrael będzie udzielał błogosławieństwa i tak będzie mówił: Niech Bóg uczyni ci tak jak Efraimowi i Manassesowi.

21. Tak więc sam Izrael wysunął Efraima przed Manassesa. Potem powiedział do Józefa: Oto ja muszę już umierać, ale Bóg będzie z wami i sprowadzi was na powrót do kraju waszych ojców.

22. Tobie daję o jedną wyżynę więcej niż twoim braciom. Daję ci to, co za pomocą mojego miecza i łuku wydarłem z rąk Amorytów.

Dostępne przekłady 49 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

49 Jakub przywołał do siebie swoich synów i powiedział do nich tak: Zbierzcie się tu razem. Chcę wam powiedzieć, co was czeka w przyszłości.

2. Zejdźcie się razem, synowie Jakuba, i posłuchajcie Izraela, posłuchajcie ojca waszego!

3. Ruben, mój pierworodny! Tyś moją mocą i pierwszym owocem mojej męskiej siły, większy od innych dumą, większy mocą,

4. gotujący się jak wrząca woda. Ale nie będziesz pierwszy, bo wszedłeś do łoża swojego ojca i zbezcześciłeś wtedy moje łoże.

5. Symeon i Lewi, bracia! Ich miecze są narzędziami gwałtu.

6. Nie mogę przynależeć do ich grona, nie przylgnę sercem do ich knowań. Bo w swoim gniewie mordowali ludzi, a dla zwykłej swawoli ranili nierozumnie zwierzęta.

7. Niech będzie przeklęty ich gniew, bo tak bardzo gwałtowny! Niech będzie przeklęta ich gwałtowność, co wiedzie do okrucieństwa! Podzielę ich w Jakubie, rozproszę w Izraelu.

8. Judo, będą cię wysławiać twoi bracia, gdyż twoją ręką trzymasz za kark twoich wrogów, a synowie twojego ojca na twarz przed tobą padają.

9. Judo, lwie młody! Dzięki zdobytym łupom stałeś się potężny, mój synu. Czai się, jest gotowy zawsze do skoku jak lew, jak rozdrażniona lwica. Któż się odważy jeszcze go drażnić?

10. Berła nikt Judy nie pozbawi, nikt nie zabierze laski pasterskiej spomiędzy jego kolan, dopóki nie przyjdzie ten, do którego ona należy i któremu będą poddane w posłuszeństwie narody.

11. Przywiąże on mocno w winnicy swoje juczne zwierzę, swojego osła u winnych latorośli. Swoje szaty będzie prał w winie, swój płaszcz - we krwi winnych jagód.

12. Od wina będą mu błyszczeć oczy, białe będą jak mleko jego zęby.

13. Zabulon osiadł nad brzegiem morza, tam gdzie dobijają okręty, a jego krańce sięgają Sydonu.

14. Issachar, jak osioł o silnych kościach, wyleguje się zadufany w moc swoją.

15. Już się przekonał, jak błogi jest spokój, jak życzliwy mu kraj cały. Ale i on ugnie się pod brzemieniem i będzie jak niewolnik zmuszany do pracy.

16. Dan będzie sędzią dla swojego narodu jako jeden ze szczepów izraelskich.

17. Będzie on jak wąż czyhający na drodze, jak żmija jadowita na ścieżce, która kąsa pęciny konia i sprawia, że jeździec spada na ziemię.

18. Tylko na Twoją pomoc czekam, o Panie.

19. Gad będzie celem napaści zbójów, ale on będzie atakował ich pięty.

20. Aser wsławił się tłustością pokarmów, od niego pochodzą królewskie przysmaki.

21. Naftali jest jak łania na wolności, potrafi wypowiadać pełne wdzięku słowa.

22. Józef, latorośl już owocująca, jak drzewo nad źródłem wydające owoce albo jak pęd winorośli pnący się po murze.

23. Prześladują go i nękają, i mierzą w niego strzałami.

24. Jego łuk jest mocno napięty, ramiona wyciągnięte i dłonie. Siła jego pochodzi z mocy Jakuba, od Jakuba wywodzi się pasterz, skała Izraela,

25. od Boga twojego ojca. On będzie cię wspierał. Bóg Wszechmocny będzie ci błogosławił błogosławieństwem z niebios wysokich, błogosławieństwem z otchłani głębokich, błogosławieństwem piersi i łona.

26. Błogosławieństwo od twego ojca przewyższa błogosławieństwo najstarszych pagórków i pragnienia odwiecznych wzniesień. Niech takie błogosławieństwo zstąpi na głowę Józefa, na głowę najgodniejszego pośród jego braci.

27. Beniamin jest jak wilk drapieżny; rozszarpuje swą zdobycz co ranka, a wieczorem rozdziela to, co upolował.

28. Wszyscy wyliczeni tu - to przywódcy dwunastu szczepów izraelskich. Tak mówił do nich ojciec ich, gdy im błogosławił. Przychodzili do niego, a on każdego obdarzał stosownym błogosławieństwem.

29. Ponadto wydał im następujące polecenie: Odchodzę, aby połączyć się z moimi przodkami. Pochowajcie mnie obok moich ojców w jaskini, która znajduje się na polu Chetyty Efrona,

30. w pieczarze na polu Makpela, niedaleko Mamre w Kanaanie. Pieczarę tę, razem z całym polem, kupił Abraham od Efrona Chetyty jako grób na własność i przeznaczył na chowanie swoich zmarłych.

31. Pochowano już tam Abrahama i jego żonę Sarę oraz Izaaka i jego żonę Rebekę; pochowano tam także Leę.

32. Całe pole, razem ze znajdującą się na nim jaskinią, kupione od Chetytów, przeszło na naszą własność.

33. Wydawszy takie polecenie swoim synom, Jakub podciągnął swoje nogi na łoże i wkrótce skonał, odchodząc w ten sposób do swoich przodków.

Dostępne przekłady 50 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

50 Wtedy Józef pochylił się nad swoim ojcem, płakał i całował go.

2. Potem wydał polecenie lekarzom, którzy pozostawali pod jego władzą, aby zabalsamowali ciało jego ojca. Lekarze zaczęli tedy balsamować Izraela.

3. Potrzebowali na to czterdziestu pełnych dni - tak długo trwało balsamowanie; natomiast opłakiwano śmierć Jakuba w Egipcie aż przez siedemdziesiąt dni.

4. A kiedy już minęły dni żałoby, powiedział Józef do ludzi z otoczenia faraona: Jeżeli jesteście mi życzliwi, to zechciejcie przekazać faraonowi następującą sprawę:

5. Mój ojciec kazał mi najpierw złożyć przysięgę, a potem powiedział: Ja już wkrótce umrę. Pochowacie mnie w grobie, który sobie już przygotowałem w Kanaanie; tam mnie pochowacie! Chciałbym więc się tam teraz udać i pochować mego ojca. Potem wrócę tu znowu.

6. Odpowiedział faraon: Idź i pochowaj twojego ojca, tak jak mu to poprzysiągłeś.

7. Wyruszył więc Józef, aby pogrzebać swego ojca. Towarzyszyli mu wszyscy dworzanie faraona, starsi jego dworu i cała starszyzna egipska;

8. ponadto wszyscy domownicy Józefa, jego bracia, a także wszyscy domownicy jego ojca. W Goszen zostały tylko dzieci, owce, kozy i bydło.

9. Wozy i jeźdźcy również ruszyli w drogę, tak że utworzyła się wielka karawana.

10. Kiedy przybyli do Goren-Haatad, położonego po drugiej stronie Jordanu, odprawili tam bardzo uroczysty obrzęd żałobny. Opłakiwanie zmarłego ojca trwało siedem dni.

11. Mieszkańcy tamtejszych okolic, Kananejczycy, przypatrując się uroczystościom żałobnym w Goren-Haatad, mówili: Prawdziwie niezwykła jest ta żałoba Egipcjan. Dlatego miejscowości tej nadano nazwę Abel-Misraim to znaczy: smutek egipski. Znajduje się ona po drugiej stronie Jordanu.

12. Synowie Jakuba uczynili zatem ze swoim ojcem tak, jak sobie życzył.

13. Przenieśli go do Kanaanu i pochowali w grocie leżącej w okolicach Mamre na polu Makpela, kupionym na własność przez Abrahama od Chetyty Efrona i przeznaczonym na chowanie zmarłych.

14. Pochowawszy ojca, Józef wrócił do Egiptu, a z nim jego bracia oraz wszyscy, którzy brali udział w pogrzebie Jakuba.

15. A po śmierci ojca braci Józefa zaczęli mówić między sobą: Oby tylko Józef nie okazał się teraz mściwy wobec nas i nie zechciał nam odpłacić złem za zło, które myśmy mu wyrządzili.

16. Dlatego też przekazali Józefowi taką wiadomość: Twój ojciec, zanim umarł, wydał nam takie polecenie:

17. Powiedzcie Józefowi: Przebacz twoim braciom ich przestępstwa i winy. Rzeczywiście dopuścili się wielkiego zła wobec ciebie. Ale przebacz winy sługom Boga twojego ojca! Gdy Józef to usłyszał, nie mógł się powstrzymać od płaczu.

18. Wtedy jego bracia sami przyszli do niego, upadli przed nim na twarz i powiedzieli: Oto jesteśmy tu i pragniemy zostać twoimi niewolnikami.

19. Ale Józef odpowiedział im: Nie bójcie się! Czyż ja mam zastępować wam Boga?

20. Wy mieliście, co prawda, wobec mnie złe zamiary, ale Bóg od początku chciał przez wasze postępowanie doprowadzić do dobra, które dziś wszyscy widzimy: oto ocalał wielki naród.

21. Tak więc nie bójcie się. Będę miał w opiece was i wasze dzieci. Tak ich pocieszał, przemawiając do nich bardzo serdecznie.

22. Józef pozostawał nadal w Egipcie, a z nim wszyscy domownicy jego ojca. Dożył stu dziesięciu lat,

23. oglądał synów i wnuków Efraima. Również na kolanach Józefa rodziły się dzieci Makira, syna Manassesa.

24. Pewnego dnia powiedział Józef do swoich braci: Ja już wkrótce umrę, ale Bóg wejrzy na was i wywiedzie was z tego kraju, a zaprowadzi do krainy, którą poprzysiągł dać w posiadanie Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

25. Potem kazał im złożyć przysięgę, że gdy Bóg wejrzy na nich, zabiorą stąd jego kości.

26. Umarł Józef mając sto dziesięć lat. Ciało jego zabalsamowano i złożono do grobowca w Egipcie.

Księga Wyjścia

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Oto imiona potomków Izraela, którzy ze swoimi rodzinami, wspólnie z Jakubem, przybyli do Egiptu:

2. Ruben, Symeon, Lewi, Juda,

3. Issachar, Zabulon i Beniamin,

4. Dan, Neftali, Gad i Aser.

5. Wszystkich potomków Jakuba było siedemdziesięciu. Józef zaś już wcześniej znalazł się w Egipcie.

6. Potem umarł Józef, a także wszyscy jego bracia. Z czasem wymarło całe tamto pokolenie.

7. Lecz synowie Izraela byli bardzo płodni, tak że w całym kraju wielu było ich potomków. Rozmnażali się, umacniali się coraz bardziej i zaludnili cały kraj.

8. Tymczasem w Egipcie doszedł do władzy król, który Józefa już nie znał.

9. Zwrócił się on do swojego ludu z taką odezwą: Popatrzcie tylko! Izraelici stali się już narodem i większym, i silniejszym niż my sami.

10. Miejcie to na uwadze! Musimy się wspólnie zastanowić, co powinniśmy zrobić, żeby ich wciąż nie przybywało. Jeśli bowiem wybuchnie jakaś wojna, mogą się przyłączyć do naszych wrogów, walczyć przeciwko nam i tak ostatecznie opanować nasz kraj.

11. Ustanowiono tedy nad nimi nadzorców, którzy mieli za zadanie wyniszczać ich uciążliwymi pracami. Kazano Izraelitom budować miasta Pitom i Ramses na składy towarów dla Faraona.

12. Lecz im bardziej ich uciskano, tym szybciej rozmnażali się i rośli w siłę, a to budziło w następstwie coraz większą nienawiść Egipcjan do nich.

13. Zmuszali więc Izraelitów do robót coraz cięższych.

14. Życie Izraelitów stawało się z dnia na dzień trudniejsze z powodu wyczerpujących prac przy glinie i cegle oraz na skutek różnych uciążliwych zajęć na polach. Zmuszano ich do najcięższych robót niewolniczych.

15. Do dwu położnych hebrajskich - jedna nazywała się Szifra, a druga Pua - tak powiedział król egipski:

16. Gdy kobiety hebrajskie będą rodziły, a wy będziecie przy ich porodach, uważajcie na płeć noworodków: jeśli będzie to chłopiec, to róbcie tak, żeby umarł; jeśli dziewczynka - pozostawcie ją przy życiu.

17. Ale położne, powodowane bojaźnią Bożą, nie posłuchały króla egipskiego i wszystkie dzieci zostawiały przy życiu.

18. Wtedy król egipski kazał sprowadzić do siebie położne i zapytał je: Dlaczego tak postępujecie i zostawiacie przy życiu wszystkie dzieci?

19. A położne odpowiedziały faraonowi: Kobiety hebrajskie rodzą nie tak jak Egipcjanki, lecz tak jak matki zwierząt: kiedy zjawia się położna, matka jest już po porodzie.

20. Bóg był wyraźnie po stronie położnych. I dlatego pomnażali się Izraelici coraz bardziej i stawali się coraz silniejsi.

21. Ponieważ położne kierowały się bojaźnią Bożą, również je pobłogosławił Bóg potomstwem.

22. Wtedy faraon wydał całemu ludowi taki oto nakaz: Wszystkie dzieci płci męskiej, wydane na świat przez niewiasty Hebrajskie, mają być zaraz po urodzeniu wrzucone do Nilu. Dzieci płci żeńskiej można pozostawić przy życiu.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Pewien mąż z pokolenia Lewiego wziął sobie za żonę niewiastę z tego samego pokolenia.

2. Stała się ona brzemienna i urodziła mu syna. Zobaczywszy, że było to bardzo piękne dziecko, ukrywała je przez trzy miesiące.

3. Kiedy już nie mogła go dłużej ukrywać, wzięła kosz upleciony z łodyg papirusów, pokryła go żywicą i smołą, włożyła weń dziecko i umieściła w zaroślach na brzegu Nilu.

4. Jego siostra stała w pobliżu i obserwowała, co się będzie działo.

5. W pewnej chwili przyszła, aby się wykąpać w Nilu, córka faraona. Jej służące przechadzały się tymczasem wzdłuż Nilu. Nagle córka faraona zobaczyła pośród sitowia kosz. Kazała tedy służącej przynieść kosz,

6. a gdy go odkryła, ujrzała płaczące w nim dziecko. Wzruszyła się szczerze i powiedziała: To dziecko hebrajskie.

7. Wtedy siostra tego niemowlęcia powiedziała do córki faraona: Jeśli chcesz, to pójdę do kobiet hebrajskich i sprowadzę jedną z nich, żeby nakarmiła dziecko.

8. Córka faraona odrzekła: Dobrze, idź! Poszła tedy dziewczyna i sprowadziła matkę niemowlęcia.

9. A córka faraona powiedziała do niej: Weź to dziecko i karm je własną piersią. Ja ci to wynagrodzę. Wzięła więc kobieta dziecko i karmiła je.

10. Gdy chłopiec już nieco podrósł, oddała go z powrotem córce faraona. A ta przyjęła go jak własnego syna, nadała mu imię ˝Mojżesz˝, bo jak powiedziała: Wydobyłam go z wody.

11. Lata płynęły i Mojżesz stał się z czasem dojrzałym mężczyzną. Pewnego dnia przyszedł do swoich braci i zastał ich przy bardzo ciężkiej pracy. Zobaczył też, jak pewien Egipcjanin znęcał się nad jednym Hebrajczykiem, jego współziomkiem.

12. Mojżesz rozejrzał się na wszystkie strony, a kiedy się przekonał, że nie ma tam nikogo więcej, zabił Egipcjanina i zagrzebał jego ciało w piasku.

13. Kiedy następnego dnia znów przyszedł do swoich, zobaczył, jak dwaj Hebrajczycy kłócili się ze sobą. I rzekł do tego, który wydawał mu się winnym: Dlaczego znęcasz się nad swoim bratem?

14. A on odpowiedział: A któż to ustanowił cię naszym nadzorcą i sędzią? Czy myślisz, że uda ci się zgładzić i mnie, tak jak zgładziłeś owego Egipcjanina? Przeraził się Mojżesz i pomyślał: A więc wszystko się wydało!

15. Faraon dowiedział się o wszystkim i polecił zabić Mojżesza, ale ten uciekł. Mojżesz postanowił osiąść w Madianie i zatrzymał się tam przy pewnej studni.

16. A miejscowy kapłan madianicki miał siedem córek. Przyszły one pewnego dnia do tej studni, aby napełnić naczynia na wodę i napoić trzody swego ojca.

17. Lecz oto nadeszli pasterze i chcieli je stamtąd odpędzić. Powstał tedy Mojżesz, przyszedł im z pomocą i napoił ich trzody.

18. A kiedy wróciły do swego ojca Reuela, on zapytał je: Dlaczego to tak szybko wróciłyście dzisiaj?

19. A one opowiedziały, jak to pewien Egipcjanin wziął je w obronę przed pasterzami i jak następnie sam zaczerpnął wody i napoił ich trzody.

20. Wtedy zapytał Reuel swoje córki: Gdzież jest ten człowiek? Dlaczego tam go zostawiłyście? Sprowadźcie go tu i zaproście do stołu!

21. Mojżesz postanowił pozostać u tego człowieka, a ten dał mu za żonę swoją córkę Seforę.

22. A gdy ona urodziła mu syna, nadał mu imię Gerszom, bo mówił sobie: Jestem cudzoziemcem w obcym kraju.

23. Po wielu latach zmarł król egipski. Izraelici nadal cierpieli pod jarzmem niewolniczych robót. Bardzo więc narzekali na swój los, a ich błaganie o pomoc dochodziło aż do Boga.

24. I wysłuchał Bóg ich wołania i wspomniał na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.

25. Wejrzał Bóg na synów Izraela i ulitował się nad nimi.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Mojżesz był pasterzem trzód swego teścia, Jetro, kapłana madianickiego. Pewnego dnia, kiedy pędząc trzody przez step, znalazł się u stóp góry Bożej, Horeb,

2. ukazał mu się anioł Pański w ognistych płomieniach, które wydobywały się z ciernistego krzaka. Mojżesz przypatrywał się płonącemu krzakowi, który co prawda płonął, ale się nie spalał.

3. Powiedział sobie Mojżesz: Muszę podejść bliżej i zobaczyć to wszystko dokładniej. Czemu ten krzak się nie spala, chociaż płonie?

4. Kiedy Jahwe zobaczył, że Mojżesz zbliża się, aby się dokładniej przyjrzeć płomieniom, zawołał do niego z samego środka krzaka: Mojżeszu, Mojżeszu! A on odpowiedział: Jestem tu!

5. Pan powiedział: Nie podchodź bliżej! Zdejmij twoje obuwie, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte.

6. I dalej tak mówił: Ja jestem Bogiem twojego ojca, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Mojżesz zasłonił sobie tedy twarz, gdyż bał się spoglądać wprost na Boga.

7. Wtedy Pan powiedział: Widziałem ucisk mojego ludu w Egipcie, słyszałem też głośne narzekanie na jego ciemiężycieli. Wiem, jak bardzo cierpią.

8. Zstąpiłem tu, ażeby ich wyrwać z rąk Egipcjan i wprowadzić do pięknego, rozległego kraju; do krainy płynącej mlekiem i miodem, do ziemi Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebuzyty.

9. Teraz oto doszło do Mnie głośne wołanie Izraelitów i sam widziałem, jak ich Egipcjanie uciskali.

10. Idź przeto do faraona i wyprowadź Izraelitów, naród mój, z Egiptu.

11. Ale Mojżesz odpowiedział: A kimże ja jestem, że miałbym iść do faraona i wyprowadzić z Egiptu Izraelitów?

12. Lecz Bóg na to: Ja jestem z tobą i Ja cię posyłam. Natomiast znakiem dla ciebie będzie to, że gdy wyprowadzisz twój lud z Egiptu, na tej górze oddacie cześć Bogu.

13. Wtedy powiedział Mojżesz do Boga: Dobrze, pójdę do Izraelitów i powiem im: Przysłał mnie do was Bóg ojców waszych. Wtedy oni z pewnością zapytają mnie, jak się ów Bóg nazywa. Co mam im odpowiedzieć?

14. Rzekł Bóg do Mojżesza: Ja jestem Tym, który jest. I dodał: Powiesz Izraelitom tak: Posłał mnie do was Ten, który siebie nazywa ˝Ja jestem Tym, który jest˝.

15. Powiedział Bóg także do Mojżesza: Powiesz nadto Izraelitom: Jahwe, Bóg waszych ojców. Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Jakuba, posłał mnie do was i powiedział: Takie jest moje imię na wieki i tak mają Mnie nazywać wszystkie pokolenia.

16. Idź, zwołaj całą starszyznę Izraela i powiedz im: Jahwe, Bóg waszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, ukazał mi się i powiedział: Z wielkim bólem patrzyłem na was widząc, jak was dręczono w Egipcie.

17. Dlatego postanowiłem uwolnić was od tej udręki i wyprowadzić z Egiptu, i wprowadzić do kraju Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebuzytów; do ziemi płynącej mlekiem i miodem.

18. Kiedy oni już usłuchają twoich słów, weź ze sobą całą starszyznę Izraela, idźcie do króla egipskiego i powiedzcie mu tak: Objawił się nam Jahwe, Bóg Hebrajczyków. Chcielibyśmy teraz wyruszyć w trzydniową podróż na pustynię, aby złożyć ofiary Jahwe, naszemu Bogu.

19. Wiadomo, że król egipski nie uczyni zadość waszej prośbie, ale mocą moją zostanie do tego zmuszony.

20. Dopiero wtedy, gdy wyciągnę rękę przeciw Egipcjanom i dotknę ich mocą

wszystkich moich cudów, których na ich oczach dokonam, pozwoli wam wyjść.

21. Sprawię też, że Egipcjanie okażą temu ludowi wiele życzliwości, tak iż nie wyruszycie w drogę z pustymi rękami.

22. Każda kobieta będzie miała prawo zażądać od swojej sąsiadki albo pani domu srebrnych przedmiotów i szat. Strojąc nimi waszych synów i wasze córki, ograbicie Egipcjan.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Mojżesz odpowiedział: Lecz co będzie, jeśli oni mi nie uwierzą i nie usłuchają mnie, tylko powiedzą: Jahwe wcale ci się nie objawił?

2. Na to rzekł mu Pan: Co masz w ręku? A on odpowiedział: Laskę.

3. Wtedy powiedział Pan: Rzuć ją na ziemię! I rzucił Mojżesz laskę na ziemię. Laska zamieniła się w węża, a Mojżesz aż cofnął się z przerażenia.

4. Ale Pan powiedział do niego: Wyciągnij rękę i chwyć węża. Wyciągnął więc Mojżesz rękę i chwycił węża, który znów stał się w jego ręku zwykłą laską.

5. Na to Pan rzekł: Muszą ci uwierzyć, że ukazał ci się Jahwe, Bóg ich ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Bóg Jakuba.

6. I tak mówił do niego dalej: Włóż twoją rękę w zanadrze! Mojżesz włożył tam rękę, a gdy ją wyjął, cała była pokryta trądem białym jak śnieg.

7. A Pan powiedział: Włóż jeszcze raz twoją rękę w zanadrze! Włożył tam ponownie rękę, a kiedy ją wyjął, była znów zdrowa jak pozostałe ciało.

8. Na to Pan rzekł: Jeśli ci nie uwierzą i nie przekona ich ten pierwszy znak, powinni uwierzyć zobaczywszy drugi.

9. A jeśli nie uwierzą nawet po tych dwóch znakach i nie dadzą się przekonać, to weźmiesz trochę wody z Nilu i wylejesz na suchą ziemię! Woda, którą zaczerpniesz z Nilu, po wylaniu na ziemię stanie się krwią.

10. Wtedy Mojżesz powiedział do Pana: Ale, Panie mój, od wczoraj, a raczej od przedwczoraj, a dokładnie od momentu, gdy zacząłeś rozmawiać z Twoim sługą, sługa twój nie może mówić, jak należy. Moje usta i mój język stały się na pół zdrętwiałe.

11. Odpowiedział na to Pan: Kto dał człowiekowi usta? Kto czyni go głuchym albo niemym? Kto sprawia, że widzi on lub nie widzi? Otóż, Ja, Pan!

12. Idź tedy! Ja będę przy twoich ustach i powiem ci, co będziesz miał mówić.

13. Ale Mojżesz odpowiedział: Panie mój! Poślij może jednak kogoś innego!

14. Wtedy rozgniewał się Pan na Mojżesza i powiedział: Masz przecież brata, lewitę Aarona. Wiem, że potrafi on mówić dobrze. Właśnie w tej chwili wychodzi ci naprzeciw. Z pewnością bardzo się ucieszy, kiedy cię zobaczy.

15. Porozmawiaj z nim, włóż w jego usta twoje słowa, a Ja będę zarówno przy twoich, jak i przy jego ustach. Ja też powiem wam, co powinniście czynić.

16. Tak więc on będzie za ciebie przemawiał do ludu. On będzie twoimi ustami, a ty będziesz jakby jego Bogiem.

17. Weź do ręki tę laskę, bo z jej pomocą będziesz dokonywał znaków.

18. Po tym wszystkim wrócił Mojżesz do swojego teścia, Jetro, i powiedział: Chciałbym udać się do moich braci, którzy są w Egipcie. Chcę zobaczyć, czy jeszcze żyją. Jetro odpowiedział: Dobrze, idź w pokoju.

19. Pan powiedział do Mojżesza w Madianie: Wstań i udaj się znów do Egiptu, bo pomarli już wszyscy, którzy czyhali na twoje życie.

20. Wziął tedy Mojżesz swoją żonę i swoich synów, usadowił ich na ośle i ruszył w drogę powrotną do Egiptu, trzymając w ręku Bożą laskę.

21. Jahwe powiedział do Mojżesza: I podczas całej podróży, i kiedy już znajdziesz się w Egipcie, miej ciągle przed oczyma owe cuda. W twoje ręce złożyłem moc ich czynienia. Nie zawahaj się ich dokonać na oczach faraona. A Ja sprawię, że nieczułe stanie się jego serce i nie będzie się on zgadzał na wyjście ludu.

22. Wtedy powiesz faraonowi: Oto, co mówi Jahwe: Izrael jest moim pierworodnym synem.

23. Pozwól tedy wyjść stąd mojemu synowi, aby mógł oddawać Mi cześć. Jeżeli nie pozwolisz mu wyjść, wtedy Ja zgładzę twojego pierworodnego syna.

24. W czasie drogi, gdy odpoczywali na pewnym miejscu, przystąpił Pan do Mojżesza i chciał go zabić.

25. Sefora wzięła ostry kamyk i obrzezała swojego syna. Potem odciętym napletkiem swojego syna dotknęła nóg Mojżesza i powiedziała: Jesteś dla mnie oblubieńcem krwi.

26. Wtedy odstąpił od nich Jahwe. Oblubieńcem krwi nazwała go z powodu obrzezania.

27. Jahwe powiedział do Aarona: Wyjdź na pustynię, aby spotkać się z Mojżeszem. Wyszedł na pustynię, aby spotkać się z Mojżeszem. Wyszedł tedy i spotkał go u stóp Góry Bożej. Ucałował go,

28. a Mojżesz opowiedział Aaronowi o poleceniu, z jakim wysłał go Jahwe, oraz o cudach, których z mocy Jahwe ma dokonać.

29. Poszli zatem Mojżesz z Aaronem i zgromadzili całą starszyznę Izraela.

30. Aaron powtórzył w ich obecności wszystko, co Jahwe powiedział do Mojżesza, a Mojżesz uczynił wszystkie owe znaki na oczach ludu.

31. I uwierzył lud. A gdy usłyszeli, że Jahwe ulitował się nad Izraelitami, gdy widział ich udręczenie, skłonili się nisko i upadli przed Nim na twarz.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Potem Mojżesz z Aaronem przyszli do faraona i powiedzieli: Tak oto mówi Jahwe, Bóg Izraela: Pozwól mojemu ludowi wyjść z Egiptu, aby mógł na pustyni urządzić święto ku mojej czci.

2. Faraon rzekł na to: A któż to jest ów Jahwe, żebym musiał go słuchać i wypuścić Izraelitów? Ja nie znam żadnego Jahwe i wcale nie zamierzam wypuścić Izraelitów.

3. Wtedy oni odpowiedzieli: Ukazał się nam Bóg Hebrajczyków. Chcielibyśmy teraz udać się w trzydniową podróż na pustynię i złożyć tam ofiarę naszemu Bogu, żeby już więcej nie zsyłał na nas żadnej zarazy ani wojny.

4. A król egipski odpowiedział na to: Dlaczego to Mojżesz i Aaron chcą doprowadzić ludzi do tego, żeby nic nie robili? Precz mi stąd! Wszyscy do swoich zajęć!

5. I dodał: Tyle ludzi przebywa w tym kraju, a wy wszystkich chcecie odwieść od pracy?

6. Jeszcze tego samego dnia wydał faraon nadzorcom robót i pisarzom takie oto polecenie:

7. Od dziś nie będziecie już dostarczać ludziom słomy do wyrabiania cegły. Mają sami chodzić i zaopatrywać się w słomę.

8. Ale liczba cegieł, które powinni wykonać, ma być taka sama jak dotychczas. Niczego nie zmniejszajcie! Ogarnęło ich bowiem lenistwo i dlatego wołają: Chcielibyśmy pójść i złożyć ofiarę naszemu Bogu.

9. Gdy praca stanie się bardziej wyczerpująca, ludzie będą ciągle zajęci i nie będą dawali posłuchu czczej gadaninie.

10. Poszli tedy nadzorcy robót i pisarze do ludzi i powiedzieli: Według rozkazu faraona od dziś nie będzie się wam dostarczać słomy.

11. Musicie chodzić i sami się w nią zaopatrywać, gdzie tylko będzie można. Jednakże liczba cegieł, jakie macie wykonać, nie może być mniejsza.

12. Rozeszli się zatem ludzie po całym Egipcie, żeby szukać słomy.

13. Nadzorcy robót ponaglali ich, mówiąc: Musicie wykonać codziennie tyle samo cegieł co i wtedy, gdy słoma była wam dostarczana.

14. Nadzorcy robót faraona dręczyli też wyznaczonych przez siebie pisarzy izraelskich, mówiąc: Dlaczego to zarówno wczoraj, jak i dziś nie wykonaliście jeszcze ustalonej uprzednio ilość cegieł?

15. Poszli tedy pisarze izraelscy do faraona i zaczęli się uskarżać mówiąc: Dlaczego tak traktujesz twoje sługi?

16. Nie dostarcza się twoim sługom słomy, a ciągle im się mówi: Róbcie cegłę! Popatrz, jak znęcają się nad twoimi sługami, a mówi się przy tym, że to lud jest winien.

17. Ale on odpowiedział: Ogarnęło was lenistwo, zwykłe lenistwo, i właśnie dlatego mówicie: Chcemy iść i złożyć ofiarę Jahwe.

18. Precz mi stąd! Wracajcie do roboty. Słomy nie będzie się wam dostarczać, a cegieł musicie wykonywać taką samą liczbę jak przedtem.

19. Tak więc pisarze izraelscy znaleźli się w położeniu bardzo trudnym z powodu owego oświadczenia, że ilość codziennie wyrabianych cegieł nie może zostać zmniejszona.

20. Wracając od faraona, spotkali Mojżesza i Aarona, którzy właśnie na nich czekali.

21. Powiedzieli im pisarze: Sam Jahwe powinien się tu zjawić i dokonać sądu nad wami za to, że naraziliście nas na niełaskę faraona i jego dworzan, wkładając przez to w ich ręce miecz, od którego wypadnie nam zginąć.

22. Wtedy zwrócił się Mojżesz do Jahwe i powiedział: Panie mój, dlaczego postępujesz tak okrutnie z Twoim ludem? Po co mnie tu przysłałeś?

23. Od czasu gdy przybyłem do faraona, żeby występować w Twoim imieniu, traktuje on ten naród jeszcze gorzej, a Ty nie przychodzisz swojemu ludowi z pomocą.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

6 A Jahwe tak odpowiedział Mojżeszowi: Zaraz zobaczysz, co uczynię faraonowi. Zmuszony mocną prawicą pozwoli im wyjść, a co więcej - pod przymusem silnej ręki on sam, i to wkrótce, wywiedzie ich ze swojego kraju.

2. Mówiąc dalej do Mojżesza, Bóg powiedział: Ja jestem Jahwe.

3. To Ja objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi jako Bóg wszechmocny, ale nie dałem im poznać, co znaczy moje imię, Jahwe.

4. Zawarłem z nimi również moje przymierze i obiecałem dać im na własność ziemię kananejską, tę ziemię, na której zamieszkiwali jako cudzoziemcy.

5. A potem słyszałem, jak Izraelici się uskarżali, że Egipcjanie traktują ich jak niewolników. Wtedy wspomniałem na moje przymierze.

6. I dlatego powiedz Izraelitom: Ja jestem Jahwe. Ja was uwolnię od ciężkiej pracy dla Egipcjan i wyprowadzę z tej niewoli. Wybawię was moją wyciągniętą prawicą po dokonaniu bardzo surowego sądu nad nimi.

7. Wy będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem. Nie wolno wam zapominać, że Ja jestem Jahwe, wasz Bóg, który was uwolni spod jarzma egipskiego.

8. Wprowadzę was do kraju, który pod przysięgą obiecałem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Przekazuję go wam na własność, Ja, Pan.

9. Powtórzył to Mojżesz Izraelitom. Ale oni go nie słuchali, gdyż byli bardzo udręczeni ciężką pracą.

10. Wtedy rzekł Pan do Mojżesza:

11. Idź do faraona, króla egipskiego, i powiedz mu, aby pozwolił Izraelitom opuścić ten kraj.

12. A Mojżesz na to: Jeśli nawet Izraelici nie chcieli mnie słuchać, to jakże usłucha mnie faraon, tym bardziej że wcale nie mam daru przemawiania.

13. Tak to nakłaniał Bóg Mojżesza i Aarona. Nakazał im bardzo wyraźnie udać się do Izraelitów oraz do faraona, króla egipskiego, i wyprowadzić Izraelitów z Egiptu.

14. A oto przywódcy największych rodów. Synami Rubena, pierworodnego Izraela, byli: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi. Są to rody wywodzące się od Rubena.

15. Synami Symeona byli: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki. Są to rody wywodzące się od Symeona.

16. A oto imiona synów Lewiego, według porządku ich rodzin: Gerszon, Kehat i Merari. Lewi żył sto trzydzieści siedem lat.

17. Synami Gerszona byli: Libni i Szimei, zgodnie z nazwami ich rodów.

18. Synami Kehata byli: Amram i Jishar, Chebron i Uzzjel. Kehat żył sto trzydzieści trzy lata.

19. Synami Merariego byli: Machli i Muszi. A oto rody wywodzące się, wraz z następnymi pokoleniami, od Lewiego.

20. Amram wziął za żonę swoją ciotkę Jokebed, która była matką Aarona i Mojżesza. Amram żył sto trzydzieści siedem lat.

21. Synami Jishara byli: Korach, Nefeg i Zikri,

22. synami zaś Uzzjela - Miszael, Elsafan i Sitri.

23. Aaron wziął sobie za żonę Elżbietę, córkę Aminadaba, siostrę Nachszona. Ona to była matką Nadaba, Abihu, Eleazara i Itamara.

24. Synami Koracha byli: Assir, Elkana i Abiasaf. Takie są rody wywodzące się od Koracha.

25. Eleazar, syn Aarona, wziął za żonę jedną z córek Putiela. Ona to urodziła mu Pinchasa. Takie są główne rody wywodzące się, wraz z następnymi pokoleniami, od Lewiego.

26. A oto Aaron i Mojżesz, mężowie, do których Jahwe powiedział: Wyprowadźcie Mi Izraelitów z Egiptu i obejmijcie nad nimi kierownictwo!

27. To oni obaj, Mojżesz i Aaron, rozmawiali z faraonem, królem Egiptu; oni otrzymali rozkaz wyprowadzenia Izraelitów z Egiptu.

28. Kiedy Jahwe przemawiał do Mojżesza w Egipcie,

29. tak mu powiedział: Ja jestem Jahwe. Powtórz faraonowi, królowi egipskiemu, wszystko, co kazałem ci uczynić.

30. Ale Mojżesz rzekł do Jahwe: Tak trudno mi przemawiać. Jakże faraon zechce mnie usłuchać?

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 Na to rzekł Jahwe do Mojżesza: Będziesz występował przed faraonem niby w postaci Boga, a twój brat, Aaron, będzie twoim prorokiem.

2. Będziesz powtarzał wszystko, co ci powiem, a twój brat, Aaron, będzie to przekazywał faraonowi. Faraon musi zezwolić Izraelitom na opuszczenie tego kraju.

3. Ale Ja dopuszczę do tego, że serce faraona stanie się nieczułe. Wtedy pomnożę moje znaki i cuda w kraju egipskim.

4. Faraon nie zechce was posłuchać. Dlatego podniosę moją rękę na Egipcjan i wśród kar dotkliwych wyprowadzę z Egiptu moje rzesze, mój lud izraelski.

5. Dopiero gdy wyciągnę moją prawicę przeciw Egipcjanom, poznają oni, że Ja jestem Panem. I wtedy wyprowadzę spośród nich Izraelitów.

6. Mojżesz i Aaron uczynili wszystko tak, jak im nakazał Jahwe. Dokładnie tak, jak im nakazał.

7. Prowadząc te rozmowy z faraonem, Mojżesz miał lat osiemdziesiąt, a Aaron osiemdziesiąt trzy.

8. Jahwe powiedział do Mojżesza i Aarona:

9. Jeśli faraon zażąda od was, dla potwierdzenia waszego posłannictwa, jakiegoś znaku, to ty powiesz do Aarona, żeby wziął swoją laskę i rzucił ją na ziemię przed faraonem. Laska zamieni się w węża.

10. Kiedy Mojżesz i Aaron przyszli do faraona, uczynili wszystko tak, jak im polecił Jahwe: Aaron rzucił swoją laskę pod nogi faraona i jego służących, a laska przemieniła się w węża.

11. Wtedy faraon kazał przywołać mędrców, zaklinaczy i jasnowidzów egipskich i ci, za pomocą swoich sztuczek, uczynili to samo:

12. każdy z nich rzucił na ziemię laskę i wszystkie laski przemieniły się w węże. Ale laska Aarona pochłonęła wszystkie laski wróżbitów.

13. Lecz serce faraona mimo to pozostało nieczułe i nie posłuchał ich. Tak właśnie przepowiedział wszystko Jahwe.

14. Jahwe powiedział do Mojżesza: Serce faraona jest nieczułe i wcale nie jest on gotów wypuścić ludu.

15. Udaj się więc wczesnym rankiem do faraona, a gdy będzie on schodził do wody, stań przed nim nagle nad brzegiem Nilu! Weź ze sobą laskę, która się już raz przemieniła w węża.

16. I powiedz do faraona tak: Jahwe, Bóg Hebrajczyków, posłał mnie do ciebie i kazał mi powiedzieć: Puść spokojnie mój lud, aby mógł oddać Mi cześć na pustyni. Dotychczas nie chciałeś Mnie usłuchać.

17. Jahwe mówi również tak: Oto teraz powinieneś poznać, że Ja jestem Jahwe: laską, którą trzymam w ręce, uderzę w wodę Nilu, a woda przemieni się w krew.

18. Wyginą wszystkie ryby w Nilu, a sam Nil zacznie tak cuchnąć, że Egipcjanie nie będą już więcej mogli pić z niego wody.

19. I rzekł Jahwe do Mojżesza: Powiedz Aaronowi, aby wziął swoją laskę i wyciągnął rękę ponad wody Egiptu, ponad wszystkie rzeki i kanały spływające do Nilu, ponad wszystkie stawy i zbiorniki wodne, a wtedy wszelka woda zamieni się w krew. Krew będzie w Egipcie wszędzie, we wszystkich naczyniach, zarówno tych z drewna, jak i tych z kamienia.

20. I zrobili Mojżesz i Aaron tak, jak im Jahwe nakazał. Podniósł Aaron laskę i uderzył nią na oczach faraona i jego sług o wodę Nilu. I natychmiast cała woda Nilu przemieniła się w krew.

21. Wyginęły wszystkie ryby w Nilu. Nil zaczął cuchnąć tak bardzo, że Egipcjanie nie mogli już więcej pić z niego wody. Wszędzie, w całym Egipcie, było pełno krwi.

22. Jednakże czarownicy egipscy za pomocą swoich sztuczek dokonali tego samego. Niewzruszone więc pozostało serce faraona i nie chciał ich usłuchać, tak jak to Jahwe przepowiedział.

23. Faraon wrócił do domu i wcale nie przejął się całą sprawą.

24. Wszyscy zaś Egipcjanie kopali wzdłuż Nilu studnie, szukając wody do picia, bo nie mogli pić wody z Nilu.

25. Upłynęło siedem dni od czasu, jak Jahwe uderzył laską o wodę Nilu.

26. Potem rzekł Jahwe do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu tak: Oto mówi Jahwe: Puść mój lud, aby mógł Mnie uczcić na pustyni.

27. Jeżeli nie pozwolisz im wyjść, sprowadzę na cały kraj plagę żab.

28. Wody Nilu zaroją się od żab, które zaczną wychodzić z rzeki i przedostaną się do twojego domu, do twojej sypialni, do twojego łoża, a także do domostw twoich sług i całego ludu; będą w paleniskach, w naczyniach na potrawy,

29. będą pełzać po twoim ciele, po ciałach wszystkich ludzi, po ciałach twoich służących.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Jahwe rzekł do Mojżesza: Powiedz Aaronowi, żeby wziąwszy laskę, wyciągnął

rękę ponad wody rzek, ponad kanały Nilu
i ponad wszystkie stawy i sprowadził na
cały Egipt żaby!
2. Wyciągnął więc Aaron swoją rękę po-
nad wszystkie wody Egiptu. Wypełzły ze-
wsząd żaby i napełniły całą ziemię egip-
ską.
3. Jednakże czarownicy uczynili, za pomo-
cą swoich sztuczek, to samo: również spro-
wadzili na cały Egipt żaby.
4. Faraon zawołał do Mojżesza i Aarona
i powiedział: Proście Jahwe, aby uwolnił
mnie i mój naród od plagi żab. Wtedy wy-
puszczę wasz lud, by mógł pójść i złożyć
ofiarę na cześć Jahwe.
5. Rzekł na to Mojżesz do faraona: Do-
brze! Powiedz tylko, kiedy mam zwrócić
się do Jahwe, aby uwolnił ciebie, twoje słu-
gi i cały twój naród od plagi żab, aby je wy-
prowadził także z waszych domów, a pozo-
stawił jedynie w wodach Nilu.
6. A on odpowiedział: Jutro. Na to Moj-
żesz: Dobrze. Będziesz jednak musiał
uznać, że Jahwe, nasz Bóg, nie ma sobie
równego.
7. Żaby opuszczą twoje domy, sługi i cały
twój lud. Pozostaną tylko w Nilu.
8. Kiedy Mojżesz i Aaron wyszli od fara-
ona, zaczął Mojżesz błagać Jahwe o uwol-
nienie Egiptu od plagi żab, które zesłał na
faraona.
9. Wysłuchał Jahwe prośby Mojżesza i ża-
by zaczęły masowo ginąć w domach, w
obejściach i na polach.
10. Zebrano ich ogromne stosy, a w ca-
łym kraju poczęło od nich cuchnąć dotkli-
wie.
11. Kiedy faraon stwierdził, że klęska już
minęła znów zamknął swoje serce i nie
usłuchał głosu Mojżesza, tak jak to Jahwe
przepowiedział.
12. Potem rzekł Jahwe do Mojżesza: Po-
wiedz Aaronowi, aby wziął laskę i rzucił na
ziemię, w pył, z którego wyjdzie i wypełni
całą ziemię egipską plaga komarów.
13. I uczynił tak: Aaron wyciągnął laskę
i rzucił ją na ziemię, w pył. I natychmiast
wyleciały chmary komarów, które zaczęły
obsiadać ludzi i zwierzęta. W całym Egip-
cie pył ziemi przemieniał się w komary.
14. Czarownicy próbowali, za pomocą
swoich sztuczek, również sprowadzić pla-
gę komarów, ale nie zdołali tego dokonać.
Roje komarów siadały na ludziach i na by-
dle.
15. Wtedy powiedzieli czarownicy do fa-
raona: To palec Boży! Ale serce faraona
nadal pozostawało niewzruszone, tak jak
to przepowiedział Jahwe.
16. Potem rzekł Jahwe do Mojżesza:
Wstań wcześnie rano, zbliż się do faraona,
gdy będzie wchodził do rzeki, i przemów
do niego tak: Jahwe nakazuje, abyś wypu-
ścił Jego lud, który chce złożyć swemu Bo-
gu ofiarę.
17. Jeśli się nie zgodzisz, ześlę plagę
much na ciebie, na twoje sługi, na cały
naród i na wszystkie twoje domy. Wszyst-
kie domy w całym Egipcie będą pełne
much; pokryją one też całą ziemię, na któ-
rej mieszkacie.
18. Tylko kraina Goszen, gdzie żyje mój
lud, będzie wolna owego dnia od tej pla-
gi. Tam nie będzie much. Po tym będziesz
mógł poznać, że Ja, Jahwe, jestem Panem
w tym kraju.
19. Uczynię bardzo wyraźny przedział
między moim a twoim ludem. Ten znak
ukaże się już jutro.
20. I tak uczynił Jahwe. Muchy ogrom-
nymi chmarami obsiadły dom faraona, do-
mostwa jego sług i napełniły cały Egipt. Z
powodu owych much kraj poniósł wielkie
straty.
21. Kazał tedy faraon sprowadzić do sie-
bie Mojżesza i Aarona i tak im powiedział:
Idźcie już i złóżcie ofiarę na cześć waszego
Boga, ale tu, w tym kraju!
22. Lecz Mojżesz odpowiedział: Na to
nie możemy się zgodzić. Naszym obowiąz-
kiem jest złożyć Jahwe, naszemu Bogu, ta-
ką ofiarę, która jest powodem zgorszenia
dla Egipcjan. Jeżeli na ich oczach będziemy

składali ofiarę, która ich gorszy, to czyż nie rzucą się na nas, żeby nas ukamienować?

23. Chcemy udać się w trzydniową wędrówkę na pustynię i tam złożyć Jahwe, naszemu Bogu, ofiarę zgodnie z Jego poleceniem.

24. Odpowiedział faraon: Dobrze, możecie iść i złożyć Jahwe, waszemu Bogu, ofiarę na pustyni. Nie odchodźcie tylko zbyt daleko. Pomódlcie się też za mnie!

25. Mojżesz na to: Dobrze, już ruszam i będę się modlił do Jahwe. Jutro opuszczą muchy faraona, jego sługi i cały lud. Ale niech faraon nie oszukuje nas już więcej i nie przeszkadza ludowi wyruszyć w drogę i złożyć ofiarę na cześć Jahwe.

26. Potem Mojżesz wyszedł od faraona i modlił się do Jahwe.

27. Jahwe wysłuchał prośby Mojżesza i uwolnił faraona, jego sługi i cały lud od plagi much; ani jedna z nich nie pozostała.

28. Ale faraon i tym razem zamknął swoje serce i nie pozwolił ludowi wyjść.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 I znów rzekł Jahwe do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu tak: Oto, co mówi Jahwe, Bóg Hebrajczyków: Wypuść mój lud, żeby mógł Mi okazać cześć!

2. Jeżeli nie pozwolisz im wyjść i będziesz ich ciągle zatrzymywał,

3. ręka samego Jahwe wytraci wszystko twoje bydło na polu, konie i osły, wielbłądy, woły i owce; spadnie na nie wszystkie bardzo groźna zaraza.

4. Jahwe wyraźnie oddzieli bydło Izraela od bydła Egipcjan. Nic złego nie przydarzy się temu, co stanowi dobytek Izraela.

5. Jahwe wyznaczył już także czas rozpoczęcia się tej plagi: już jutro uczyni to Jahwe w tym kraju.

6. Dnia następnego uczynił to Jahwe: Wyginęło wszystko bydło Egipcjan, natomiast z bydła Izraelitów nie padła ani jedna sztuka.

7. Faraon dowiadywał się i stwierdził, że z bydła Izraelitów rzeczywiście nie zginęła ani jedna sztuka. Mimo to nieczułe pozostało serce faraona i nie wypuszczał ludu.

8. Rzekł tedy Jahwe do Mojżesza i Aarona: Weźcie garściami sadzy z pieca i niech Mojżesz rzuci ją w górę na oczach faraona.

9. Sadza osiądzie jak pył na całym Egipcie i natychmiast wszyscy ludzie i zwierzęta pokryją się wrzodami i pryszczami. Tak będzie w całym Egipcie.

10. Wzięli zatem owej sadzy, przyszli do faraona i Mojżesz rzucił sadzę w powietrze. I natychmiast potworzyły się u ludzi i zwierząt wrzody i pryszcze.

11. Czarownicy nie mogli się przeciwstawić Mojżeszowi, bo oni również , podobnie jak wszyscy Egipcjanie, byli pokryci wrzodami.

12. Jahwe jednak pozostawił zatwardziałym serce faraona, który nie chciał słyszeć o wypuszczeniu Izraelitów, tak jak to Jahwe zapowiedział Mojżeszowi.

13. Potem powiedział Jahwe do Mojżesza: Wstań wczesnym rankiem, idź do faraona i powiedz mu tak: Oto, co mówi Jahwe, Bóg Hebrajczyków: Wypuść mój lud, aby mógł Mi okazać cześć.

14. W przeciwnym razie postanowiłem dotknąć ciebie, twoje sługi i cały twój naród wszystkimi moimi plagami. Po tym będziesz mógł się przekonać, że w całym kraju nie ma nikogo, kto mógłby się równać ze Mną.

15. Już teraz mógłbym wyciągnąć moją prawicę i porazić zaraz ciebie oraz twój naród, i już mogłoby cię nie być na ziemi.

16. Pozostawiłem cię jednak przy życiu, aby ci okazać moją moc i rozsławić moje imię po całej ziemi.

17. Jeżeli nadal będziesz się chełpił swoją wielką władzą nad moim ludem i nie pozwolisz mu wyjść,

18. to jutro o tej porze spuszczę na was grad tak ciężki, jakiego nie było w Egipcie od początku jego dziejów aż po dzień dzisiejszy.

19. Poślij teraz swoich ludzi, umieść w bezpiecznym miejscu swoje stada i cały dobytek znajdujący się na polach. Na ludzi i na wszystkie zwierzęta znajdujące się na polu, a nie pod dachem, spadnie grad i wszystko zniszczy.

20. Słudzy faraona, którzy ulękli się przestrogi Jahwe, kazali sprowadzić pod dach swoje sługi i cały swój dobytek.

21. Ci, co zlekceważyli słowo Jahwe, pozostawili swoje sługi i cały dobytek na polu.

22. A Jahwe powiedział do Mojżesza: Podnieś ręce do nieba, aby sprowadzić grad na cały Egipt, na ludzi i na bydło, i na wszystkie rośliny w Egipcie.

23. Podniósł Mojżesz swoją laskę do nieba, a Jahwe zesłał potężne grzmoty i nawałnice gradu. Pośród błyskawic sięgających samej ziemi spadł na cały Egipt wielki grad.

24. Padał ciężki grad, rozświetlany błyskawicami. Czegoś podobnego nie widzieli Egipcjanie od początku dziejów swego narodu.

25. Wszystko, co istniało na polach, zostało wyniszczone przez grad w całym Egipcie. Grad niszczył ludzi, zwierzęta, rośliny na polach i drzewa.

26. Nie padał tylko w Goszen, gdzie zatrzymali się Izraelici.

27. Kazał tedy faraon przywołać do siebie Mojżesza i Aarona i tak do nich powiedział: Przyznaję, że tym razem ja zawiniłem. Jahwe jest sprawiedliwy, a my, to znaczy ja i mój naród, sprzeniewierzyliśmy się sprawiedliwości.

28. Proście Jahwe, aby już ustał grzmiący głos samego Boga i nawałnica gradu. Już teraz pozwolę wam wyjść. Nie musicie już dłużej tu pozostawać.

29. A Mojżesz na to: Jak tylko wyjdę z miasta i wyciągnę moje ręce do Jahwe, natychmiast ustaną grzmoty i nie spadnie ani jedna grudka gradu. Po tym poznasz, że ten kraj należy do Jahwe.

30. Ale ja wiem, że wy, to znaczy twoi słudzy i ty sam, nadal nie okazujecie bojaźni przed Bogiem Jahwe.

31. Został zniszczony wszystek len i jęczmień; jęczmień miał już kłosy, a len dopiero zakwitał.

32. Pszenica i owies ocalały, bo one wschodzą znacznie później.

33. Odszedł tedy Mojżesz od faraona, wyszedł poza miasto i wyciągnął swoje ręce do Jahwe. Natychmiast ucichły grzmoty, przestał też spadać na ziemię grad i deszcz.

34. Ale gdy faraon zobaczył, że ustał deszcz, grad i grzmoty, wrócił do swego grzesznego uporu; zamknęło się znów jego serce i serca jego sług.

35. Pozostało nieczułe serce faraona i nie pozwolił on wyjść Izraelitom z Egiptu, tak jak to Jahwe przepowiedział przez Mojżesza.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Jahwe rzekł do Mojżesza: Idź do faraona, którego serce uczyniłem nieczułym, a także niewrażliwymi serca jego sług, abym mógł okazać wśród nich moje znaki

2. i abyś ty mógł opowiadać swoim synom i wnukom o tym, co zdziałałem w Egipcie i jakie tam znaki czyniłem. Wtedy poznacie, że Ja jestem Jahwe.

3. Poszli tedy Mojżesz z Aaronem do faraona i powiedzieli: Oto, co mówi Jahwe, Bóg Hebrajczyków: Jak długo jeszcze nie będziesz chciał Mi się poddać? Pozwól wreszcie mojemu ludowi wyjść, aby mógł złożyć Mi cześć!

4. Jeżeli natychmiast nie wypuścisz mojego ludu, od jutra zacznę sprowadzać na twój kraj szarańczę.

5. Pokryje ona powierzchnię całej ziemi, tak że nie będzie widać nawet kawałka wolnego miejsca, i pochłonie to wszystko, co jeszcze ocalało po gradobiciu: zniszczy wszelkie drzewa rosnące na waszych polach.

6. Twoje domy, domostwa twoich sług i wszystkich Egipcjan będą pełne szarańczy. Czegoś podobnego nie widzieli ani twoi ojcowie, ani praojcowie, odkąd żyją w tym kraju aż po dzień dzisiejszy. Powiedziawszy to, odwrócił się Mojżesz i wyszedł od faraona.

7. W końcu słudzy faraona zapytali: Jak długo jeszcze człowiek ten będzie sprowadzał na nas różne nieszczęścia? Wypuść wreszcie tych ludzi, żeby mogli oddać cześć swojemu Bogu. Czy wciąż jeszcze nie widzisz, że cały Egipt zmierza ku zagładzie?

8. Wezwano tedy Mojżesza i Aarona do faraona z powrotem, a on powiedział do nich: Idźcie już i złóżcie hołd waszemu Bogu! Kto z was chce iść?

9. Odpowiedział Mojżesz: Idziemy wszyscy, młodzi i starzy, nasi synowie i córki. Zabieramy ze sobą nasze owce, kozy i woły. Będziemy bowiem obchodzili święto Jahwe.

10. Rzekł do nich faraon: Niech Jahwe będzie z wami tak, jak ja puszczam wolno was i wasze dzieci. Przecież widać, że knujecie coś złego.

11. Nie zgadzam się na to. Będą mogli wyjść tylko mężczyźni i tylko oni oddadzą chwałę Jahwe. Tylko tegoście się dotąd domagali. I wypędzono ich sprzed oblicza faraona.

12. Wtedy powiedział Jahwe do Mojżesza: Wyciągnij twoją rękę nad Egipt, a cały Egipt obsiądzie szarańcza i zniszczy wszelką roślinność w całym kraju, wszystko to, co jeszcze ocalało po gradobiciu.

13. Wyciągnął tedy Mojżesz swoją laskę nad Egiptem, a Jahwe skierował w stronę tego kraju wiatr wschodni, który wiał przez cały dzień i całą noc. Gdy nastał poranek, przyniósł wiatr wschodni pierwszą szarańczę do kraju.

14. Spadła ona na cały Egipt i pokryła wszystką ziemię egipską. Szarańczy było tak dużo, że nikt nigdy przedtem ani potem nie widział jej tyle.

15. Pokryła obszar całego kraju tak, że ziemia stała się od niej aż czarna; szarańcza pożarła wszelką roślinność kraju, wszystkie owoce drzew, które ocalały po gradobiciu. Nic zielonego nie pozostało ani na drzewach, ani na roślinach w całym Egipcie.

16. Kazał tedy faraon przywołać do siebie co rychlej Mojżesza i Aarona i tak do nich powiedział: Zgrzeszyłem przeciwko Jahwe, waszemu Bogu, a także przeciwko wam.

17. Wybaczcie mi jeszcze tym razem moją winę i proście Jahwe, waszego Boga, aby mnie uwolnił przynajmniej od tego niebezpieczeństwa śmierci.

18. Wyszedł Mojżesz od faraona i zaczął modlić się do Jahwe.

19. Wtedy Jahwe zmienił kierunek wiatru ze wschodniego na zachodni, bardzo silny, a ten oddalił szarańczę i zatopił ją w Morzu Czerwonym. W całym Egipcie znikła szarańcza, tak że nic z niej nie pozostało.

20. Pan jednak sprawił, że serce faraona pozostało nieczułe i nadal nie pozwalał on Izraelitom opuścić kraju.

21. Wtedy rzekł Jahwe do Mojżesza: Wyciągnij twoje ręce do nieba, a cały Egipt okryją ciemności tak gęste, że można będzie ich dotknąć.

22. Wyciągnął więc Mojżesz swoje ręce do nieba i w tej chwili zapanowała, na czas trzech dni, nieprzenikniona ciemność.

23. Jeden nie widział drugiego przez trzy dni, nikt nie mógł ruszyć się z miejsca. Ale tam, gdzie mieszkali Izraelici, było widno.

24. Wtedy kazał faraon przywołać Mojżesza i powiedział do niego: Idźcie już i oddawajcie cześć Jahwe. Nie wolno wam jednak zabierać ze sobą waszych owiec i waszego

bydła. Wasze dzieci możecie ze sobą zabrać.

25. Lecz Mojżesz odrzekł: Nawet gdybyś nam sam dał to, co potrzebne do złożenia ofiar i całopalenia na cześć Jahwe, naszego Boga,

26. to też musielibyśmy zabrać ze sobą nasze trzody, nie zostawiając nawet jednej racicy. Właśnie z owych trzód złożymy ofiarę, którą pragniemy uczcić Jahwe, naszego Boga. Dopóki jednak nie dotrzemy na miejsce, nie wiemy, z których zwierząt zostanie złożona ofiara na cześć Jahwe.

27. Jahwe uczynił jednak nieczułym serce faraona, tak że nie chciał on wypuścić ludu.

28. I nawet zaczął krzyczeć: Precz mi stąd! I pamiętaj, żebyś mi się nigdy więcej nie pokazywał na oczy! Gdy tylko pojawisz się znów przede mną, natychmiast zginiesz.

29. Powiedział zatem Mojżesz: Dobrze, stanie się, jak chcesz. Więcej już nie pokażę ci się na oczy.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

11 Wtedy powiedział Jahwe do Mojżesza: Jeszcze jedną plagę ześlę na faraona i jego kraj. Po tej pladze z pewnością pozwoli wam wyjść z Egiptu. A kiedy was wreszcie wypuści, będzie was nawet zmuszał do wyjścia.

2. Ogłoś ludowi, aby każdy mężczyzna i każda kobieta wyprosili sobie u swoich sąsiadów jakieś przedmioty ze srebra i złota.

3. Tymczasem Jahwe sprawił, że Egipcjanie zaczęli okazywać ludowi życzliwość. Mojżesz zyskał sobie wielkie uznanie u egipskich sług faraona oraz u całego ludu.

4. I rzekł Mojżesz: Oto, co mówi Jahwe: O północy przejdę przez cały Egipt.

5. Umrze wtedy wszystko, co pierworodne w całym Egipcie, zaczynając od pierworodnego syna faraona, który zasiada na tronie, poprzez pierworodnego służącej obracającej żarna aż do pierworodnych wszelkiego bydła.

6. Podniesie się wtedy w Egipcie lament tak wielki, jakiego nie było nigdy ani przedtem, ani potem.

7. Tymczasem na żadnego spośród Izraelitów nawet pies nie wyszczerzy zębów, ani na człowieka, ani na żadne zwierzę, abyście mogli rozpoznać, że Jahwe dokonał bardzo wyraźnego podziału pomiędzy Egiptem a Izraelem.

8. Dopiero wtedy przyjdą do mnie wszyscy twoi słudzy, upadną przede mną na twarz i powiedzą: Idź już sobie, ty sam i cały twój lud, który tu przywiodłeś. I wtedy wyprowadzę ich. Powiedziawszy to, odszedł od faraona płonąc gniewem.

9. I powiedział Jahwe do Mojżesza: Nie usłucha was faraon, ale dzięki temu uczynię wiele znaków w Egipcie.

10. Mojżesz i Aaron dokonali tych znaków na oczach faraona, lecz Jahwe sprawił, że jego serce pozostało niewzruszone, tak że ostatecznie nie zgodził się na wyjście Izraelitów z jego kraju.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

12 Powiedział Jahwe do Mojżesza i Aarona, kiedy jeszcze byli w Egipcie:

2. Miesiąc ten będzie dla was początkiem wszystkich miesięcy; będzie pierwszym miesiącem całego roku.

3. Tak powiedzcie zgromadzeniu całego Izraela: Dziesiątego dnia tego miesiąca każdy z was niech się postara o baranka dla swojej rodziny; każdy dom powinien mieć jednego baranka.

4. Jeżeli się okaże, że jakaś rodzina jest za mała, aby mogła spożyć całego baranka, to niech się postara o baranka wspólnie z najbliższymi sąsiadami, powiększając w ten sposób liczbę osób. Przy podziale baranka należy brać pod uwagę, ile kto będzie mógł spożyć.

5. Baranek powinien być wolny od jakichkolwiek braków; powinien to być samiec, nie mający więcej niż rok. Zamiast jagnięcia może też być młode koźlątko.

6. Macie baranka przetrzymać u siebie aż do dnia czternastego tego miesiąca, a wieczorem dnia czternastego powinno się go zabić wobec zgromadzenia całego Izraela.

7. Krwią baranka powinno się poznaczyć odrzwia i progi domów, w których będzie się spożywało baranka.

8. Mięso z zabitego baranka powinno być spożyte jeszcze tej samej nocy. Należy je upiec na ogniu i podać do jedzenia z niekwaszonym chlebem i gorzkimi ziołami.

9. Nie wolno z owego baranka spożywać niczego na surowo albo ugotowanego w wodzie. Wszystko, co jest przeznaczone do spożycia, powinno być upieczone na ogniu. Powinno być spożyte wszystko, łącznie z głową, nogami i wnętrznościami.

10. Nie wolno wam niczego zostawiać do rana dnia następnego, a gdyby jednak coś zostało, należy to spalić!

11. Baranka będziecie spożywać tak: przepaszecie wasze biodra, wzujecie na nogi sandały, do ręki weźmiecie laskę. Jeść będziecie szybko! Tak będzie wyglądał obchód Paschy na cześć Jahwe.

12. Ja zaś przejdę tej nocy przez cały Egipt i wyniszczę wszystko, co pierworodne spośród ludzi i zwierząt w całym Egipcie. Przeprowadzę również sąd nad wszystkimi bogami Egiptu - Ja, Jahwe.

13. Krew na domach przez was zamieszkanych posłuży za znak, który was ocali. Kiedy zobaczę krew, przejdę obok i nie dotknie was niszcząca siła zagłady, którą ześlę na cały Egipt.

14. Dzień ten powinien wam utkwić mocno w pamięci. Będziecie go obchodzić jako święto ku czci Jahwe. Po wszystkie pokolenia dzień ten będzie na zawsze dla was świętem.

15. Przez siedem dni będziecie jeść chleb niekwaszony, a już pierwszego dnia usuniecie z waszych domów wszelki kwas. Kto by zaś jadł w ciągu owych siedmiu dni potrawy kwaszone, zostanie wyłączony ze społeczności izraelskiej.

16. Pierwszego dnia - podobnie zresztą jak i siódmego - zbierzecie się na świętym zgromadzeniu. Powstrzymacie się w te dni od wszelkiej pracy. Tylko to, co konieczne do jedzenia, będziecie mogli sobie przygotować.

17. Będziecie też obchodzić święto Przaśników, bo właśnie tego dnia wyprowadziłem was gromadnie z Egiptu. Niech ten dzień uroczyście obchodzą wszystkie pokolenia. Postanówcie to sobie na zawsze.

18. Pierwszego miesiąca, od wieczora dnia czternastego aż do wieczora dnia dwudziestego pierwszego, wolno wam będzie jeść tylko chleb niekwaszony.

19. W ciągu owych siedmiu dni w domach waszych nie powinno się znajdować nic kwaszonego. Każdy zaś, kto by w tych dniach spożywał coś kwaszonego, czy byłby to ktoś z was, czy cudzoziemiec, zostanie wyłączony ze społeczności izraelskiej.

20. Nie jedzcie tedy nic kwaszonego. Wszędzie, gdziekolwiek się znajdziecie, spożywajcie chleb przaśny.

21. Zwołał zatem Mojżesz wszystkich starszych Izraela i powiedział im: Przygotujecie sobie jagnię albo koźlątko, po jednym dla każdej rodziny, i zabijecie jako ofiarę paschalną!

22. Potem weźmiecie kilka gałązek hizopu, umoczycie je w naczyniu z krwią i pokropicie nią próg i obydwoje odrzwi domu. Aż do rana nikt z was nie powinien domu opuszczać.

23. Jahwe będzie przechodził, wszędzie sprowadzając zagładę na Egipcjan. Kiedy jednak zobaczy krew na progu i na obydwojgu odrzwiach jakiegoś domu, ominie taki dom; nie pozwoli swojemu niszczycielowi wejść do waszych domów, aby was zgładził.

24. Trzymajcie się dokładnie tego polecenia, przekazując je waszym potomkom.

25. A kiedy już wejdziecie do ziemi, którą
da wam Jahwe, tak jak zapowiedział, nie
zapomnijcie o obchodach tego święta.
26. A gdy synowie wasi pytać was będą,
co oznacza to święto,
27. odpowiecie im tak: Jest to ofiara Pas-
chy na cześć Jahwe, który ominął w Egip-
cie domy Izraelitów; przynosząc zagładę
do domów Egipcjan, nasze domy ocalił. Ca-
ły lud usłyszawszy to skłonił się i upadł na
twarz.
28. Poszli więc Izraelici i uczynili wszyst-
ko tak, jak im nakazali: Jahwe, Mojżesz i
Aaron. Wszystko dokładnie wypełnili.
29. Była północ, kiedy Jahwe rozpoczął
dzieło zagłady wszystkich pierworodnych
w Egipcie, zaczynając od pierworodne-
go syna faraona, zasiadającego wtedy na
tronie, aż do pierworodnych tych, któ-
rzy pozostawali w więzieniach. Zginęło też
wszystko, co było pierworodne spośród
zwierząt.
30. Zerwali się tedy jeszcze w nocy: fara-
on i cała jego służba, i wszyscy Egipcja-
nie. Lament powstał w całym Egipcie, bo
w każdym domu był jakiś zmarły.
31. Kazał zatem faraon jeszcze tej samej
nocy przywołać do siebie Mojżesza tudzież
Aarona i tak do nich powiedział: Idźcie
stąd, zostawcie mój lud, wy obaj i wszy-
scy Izraelici! Idźcie sobie i składajcie hołd
Jahwe, tak jak tego żądaliście.
32. Możecie też zabrać ze sobą wszystkie
wasze owce i bydło, tak jak chcieliście. Idź-
cie sobie i pomódlcie się także za mnie!
33. I nastawali Egipcjanie, żeby Izraelici
jak najrychlej opuścili ich kraj. Mówili bo-
wiem: W przeciwnym razie wyniszczą nas
wszystkich.
34. Zabrali tedy Izraelici ze sobą jeszcze
nie zakwaszony zaczyn chleba w umyślnie
do tego przygotowanych naczyniach, które
zawinęli w swoje ubrania i zarzucili sobie
na plecy.
35. Poza tym zrobili wszystko dokład-
nie tak, jak im nakazał Mojżesz: poprosili
Egipcjan o naczynia ze srebra i złota oraz
o różne szaty.
36. Jahwe sprawił, że Egipcjanie okazali
Izraelitom wiele przychylności i pożyczyli
im wszystkiego, czego ci chcieli. I tak zo-
stali Egipcjanie ograbieni ze wszystkiego.
37. Izraelici wyruszyli z Ramses do Suk-
kot. Było ich razem sześćset tysięcy ludzi,
wędrujących pieszo, nie licząc dzieci.
38. Szło z nimi także wielu cudzoziem-
ców, ponadto ogromne stado owiec i bydła.
39. Z zaczynu ciasta, które przynieśli ze
sobą z Egiptu, upiekli przaśne placki; za-
czyn bowiem jeszcze się nie zakwasił. Zo-
stali właściwie tak szybko wypędzeni z
Egiptu, że nie mieli czasu, aby zaopatrzyć
się w drogę.
40. Pobyt Izraelitów w Egipcie trwał czte-
rysta trzydzieści lat.
41. Po upływie czterystu trzydziestu lat,
dokładnie w dniu, kiedy ten czas mijał, wy-
ruszyły wszystkie zastępy Jahwe z Egiptu.
42. Sam Jahwe czuwał tej nocy, kiedy ich
wyprowadzał z Egiptu. Dlatego noc tę win-
ni synowie Izraela, dla uczczenia Jahwe, po
wszystkie pokolenia spędzać na czuwaniu.
43. I powiedział Jahwe do Mojżesza i
Aarona: A oto prawa dotyczące paschy: Nie
może jej spożywać żaden cudzoziemiec,
44. natomiast niewolnicy, kupieni przez
was za pieniądze, mogą, bylebyście ich ob-
rzezali.
45. Nie mogą być dopuszczeni do spoży-
wania paschy przybysze z obcych krajów i
robotnicy najemni.
46. Pascha musi być spożywana w jed-
nym domu. Nie wolno wynosić z domu żad-
nego kawałka mięsa, nie mogą też być ła-
mane kości baranka paschalnego.
47. I tak powinna postępować cała spo-
łeczność izraelska.
48. Gdyby zaś znalazł się wśród was ja-
kiś cudzoziemiec, który chciałby z wami
obchodzić Paschę na cześć Jahwe, to musi
najpierw poddać obrzezaniu wszystkie na-
leżące do jego rodziny osoby płci męskiej.

Potem wolno go dopuścić do spożywania paschy, bo już może uchodzić za tubylca. W żadnym wypadku nie może spożywać paschy ktoś, kto jest nie obrzezany.

49. To samo dotyczy tubylców oraz cudzoziemców, którzy żyją wśród was już od dłuższego czasu.

50. Wszyscy Izraelici wypełnili dokładnie, co im nakazali: Jahwe, Mojżesz i Aaron.

51. Tego też dnia wyprowadził Jahwe Izraelitów z Egiptu według ustalonego porządku.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

13 I powiedział Jahwe do Mojżesza:

2. Niech do Mnie należy wszystko, co pierworodne. Do Mnie będzie należeć wszystko, co w Izraelu jako pierwsze wyjdzie z łona swojej matki - zarówno wśród ludzi, jak i wśród zwierząt.

3. I powiedział Mojżesz do ludu: Pamiętajcie o dniu, w którym wyszliście z Egiptu, z owego domu niewoli. To Jahwe swoją mocną prawicą wyprowadził was stamtąd. Nie wolno wam w tym dniu jeść nic kwaszonego.

4. Wychodzicie dziś. Jest miesiąc Abib.

5. A kiedy Jahwe wprowadzi cię już do krainy Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Chiwwitów i Jebuzytów, zgodnie z tym, co obiecał przodkom twoim, a mianowicie że da im ziemię płynącą mlekiem i miodem, wtedy, tego właśnie miesiąca, powinieneś obchodzić uroczyście to święto.

6. Przez siedem dni będziesz spożywał chleb przaśny; siódmego dnia będziesz świętował na cześć Jahwe.

7. Tylko chleb niekwaszony będziesz spożywał przez owych siedem dni. Nie będziesz miał u siebie żadnego kwasu, a nawet w twoim najbliższym otoczeniu nie będzie niczego kwaszonego.

8. W dniu tym tak będziesz mówił do swoich synów: Czynimy to wszystko dla uczczenia pamięci o dziełach, których dokonał Jahwe, kiedy nas wyprowadzał z ziemi egipskiej.

9. Będziesz miał znak, czyli pamiątkę tego na ręce i na czole, między oczyma. Niech Prawo Jahwe będzie na twoich ustach, bo swoją potężną prawicą wywiódł cię On z Egiptu.

10. Będziesz przestrzegał tego postanowienia każdego roku, po wszystkie czasy.

11. A Jahwe wprowadzi cię do ziemi kananejskiej i da ci wszystko tak, jak przyobiecał pod przysięgą tobie i twoim ojcom.

12. Wtedy musisz ofiarować Jahwe wszystko, co jako pierwsze wyszło z łona matki. Do Jahwe należy wszystko pierworodne płci męskiej spośród zwierząt.

13. Natomiast pierwszy płód osła zastąpisz jagnięciem, a jeślibyś nie chciał dokonać wykupu oślęcia, to złamiesz mu kark. Za każdego pierworodnego twoich synów również będziesz składał okup.

14. Jeśli zapyta cię kiedyś syn, co to znaczy, to powiesz mu tak: Swoją potężną prawicą wyprowadził nas Jahwe z Egiptu, z tego domu niewoli.

15. Kiedy faraon trwał w uporze i nie chciał zezwolić na nasze wyjście, uderzył Jahwe we wszystko, co było pierworodne w Egipcie, zarówno wśród ludzi, jak i wśród zwierząt. Dlatego ja ofiaruję Jahwe wszystkie pierworodne zwierzęta płci męskiej, natomiast za wszystkich pierworodnych moich synów składam okup.

16. Niech będzie tego znak na twoich rękach i ozdoba na twoim czole. Jahwe bowiem swoją potężną prawicą wyprowadził nas z Egiptu.

17. Kiedy faraon wreszcie zezwolił Izraelitom na wyjście, poprowadził ich Bóg nie przez kraj Filistynów, choć była to droga krótsza. Mówił bowiem Bóg: Gdyby doszło do zbrojnego starcia, ludzie mogliby się załamać i zapragnąć powrotu do Egiptu.

18. Tak więc polecił im Bóg udać się przez pustynię, dłuższą drogą, w stronę

Morza Czerwonego. W uporządkowanym szyku wyszli tedy Izraelici z Egiptu.

19. Mojżesz zabrał z Egiptu także kości Józefa, który za życia jeszcze zobowiązał pod przysięgą synów Izraela, żeby wzięli ze sobą jego kości, kiedy Bóg na nich wejrzy!

20. Wyruszyli tedy z Sukkot i rozbili obóz w Etam, na skraju pustyni.

21. Jahwe szedł przed nimi - w ciągu dnia jako słup z obłoku, a nocą jako pochodnia ognista, oświecająca im drogę. W ten sposób mogli wędrować dniem i nocą.

22. Słup z obłoku nie schodził z czoła pochodu w ciągu dnia ani pochodnia ognista w nocy.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 I rzekł Jahwe do Mojżesza:

2. Powiedz Izraelitom, żeby zawrócili i rozbili namioty pod Pi-Hachirot, to jest między Migdol a morzem, naprzeciw Baal-Sefon.

3. Tymczasem faraon zapewne pomyśli tak: Pobłądzili Izraelici w tym kraju. Nie mogą się wydostać z pustyni.

4. Wtedy Ja uczynię jak głaz serce faraona i sprawię, że ruszy on w pościg za wami. A wówczas Ja z całą moją potęgą przeciwstawię się siłom faraona i będą zmuszeni Egipcjanie uznać, że Ja jestem Jahwe. I tak Izraelici uczynili.

5. Ale kiedy doniesiono królowi egipskiemu, że Izraelici uciekli, zarówno faraon, jak zresztą i jego służba zmienili zdanie na temat tego ludu. I zaczęli czynić sobie wyrzuty, pytając: Jak mogliśmy dopuścić do tego, że przestali nam służyć?

6. Kazał więc faraon przygotować swój rydwan i zabrał ze sobą swoich ludzi.

7. W drogę wyruszyło sześćset najlepszych rydwanów, a także wszystkie pozostałe, jakie były w Egipcie. Na każdym rydwanie znajdowali się wyborowi wojownicy.

8. I uczynił Jahwe jak głaz serce faraona, króla Egiptu, i sprawił, że ruszył on w pościg za Izraelitami, którzy tymczasem bezpiecznie się oddalali.

9. Egipcjanie użyli do pościgu wszystkich swoich koni i rydwanów, wszystkich jeźdźców i całej zbrojnej potęgi. I dopędzili Izraelitów, gdy rozbijali oni obozowisko nad morzem, koło Pi-Hachirot, naprzeciw Baal-Sefon.

10. Kiedy faraon już się zbliżał, a Izraelici podnieśli oczy i zobaczyli, że Egipcjanie są tuż, bardzo się przerazili i zaczęli wołać o pomoc do Jahwe.

11. A do Mojżesza mówili: Czyż nie było nas gdzie pogrzebać w Egipcie, że przywiodłeś nas tu, żebyśmy pomarli na pustyni? Cóżeś zrobił? Po co wyprowadziłeś nas z tego Egiptu?

12. Czyż nie mówiliśmy ci już w Egipcie, żebyś nas zostawił w spokoju? Chcemy być niewolnikami Egipcjan. Wolimy być niewolnikami w Egipcie niż umierać na pustyni.

13. Ale Mojżesz powiedział do ludu: Nie bójcie się! Poczekajcie trochę, a zobaczycie, jak jeszcze dziś Jahwe przyjdzie wam z pomocą. Już nigdy więcej nie będziecie oglądać Egipcjan tak, jak ich dzisiaj widzicie.

14. Jahwe będzie walczył za was, wy sami bądźcie spokojni.

15. Powiedział Jahwe do Mojżesza: Dlaczego wołasz do Mnie? Powiedz Izraelitom, żeby ruszali w drogę.

16. Ty zaś podnieś wysoko twoją laskę, wyciągnij rękę w stronę morza i rozdziel jego wody tak, aby Izraelici po suchej ziemi przez nie przeszli.

17. Ja jednak pozostawię nadal zatwardziałymi serca Egipcjan i sprawię, że ruszą za nimi w pościg. I tak Ja z całą moją potęgą wyjdę naprzeciw siłom Egipcjan, przeciwko rydwanom i jeźdźcom faraona.

18. Wówczas Egipcjanie będą musieli uznać, że Ja jestem Jahwe, gdyż okazałem

moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców.

19. Anioł Boży, który szedł na czele całego pochodu Izraelitów, przeniósł się na jego koniec. Podobnie przeszedł z przodu całego pochodu na jego koniec słup z obłoków.

20. W ten sposób znalazł się on między obozem Egipcjan a obozem Izraelitów. Tam obłok był ciemnością, tu zaś rozświetlał mroki nocy. I tak przez całą noc nie mogli się zbliżyć jedni do drugich.

21. I wyciągnął Mojżesz rękę w stronę morza, a Jahwe silnym wiatrem, wiejącym przez całą noc od wschodu, odsuwał wody. Wody ustąpiły i ukazało się suche dno.

22. Izraelici szli po suchej ziemi przez morze, mając po lewej i prawej stronie jakby mur z wody.

23. Egipcjanie nadciągnęli za nimi. Wszystkie konie faraona i jego rydwany, i wszyscy jeźdźcy też weszli za nimi na suche dno.

24. Wczesnym rankiem spojrzał Jahwe z ognistego słupa i z wędrującego obłoku na wojsko Egipcjan, wywołując wśród nich wielkie zamieszanie.

25. Jahwe bowiem zatrzymał koła ich rydwanów, tak że z ogromnym trudem posuwali się naprzód. Wtedy powiedzieli Egipcjanie: Musimy uciekać przed Izraelitami, bo Jahwe wyraźnie walczy po ich stronie przeciw nam Egipcjanom.

26. A Jahwe rzekł do Mojżesza: Wyciągnij rękę w stronę morza, żeby wody wróciły na swoje miejsce i zalały Egipcjan razem z ich rydwanami i jeźdźcami.

27. Mojżesz wyciągnął rękę w stronę morza i o rannej porze zaczęły wracać wody na swoje miejsce właśnie wtedy, gdy Egipcjanie próbowali się ratować ucieczką, idąc owym wodom naprzeciw. I tak wpędził Jahwe Egipcjan w sam środek morza.

28. Woda, wracając na swoje miejsce, pochłonęła rydwany, jeźdźców i całe wojsko faraona, które ścigając Izraelitów, znalazło się w morzu. Nikt z Egipcjan nie ocalał.

29. Tymczasem Izraelici przeszli suchą nogą przez środek morza, mając jakby mur z wody po prawej i lewej stronie.

30. I tak tego dnia uratował Jahwe Izraelitów od Egipcjan. I oglądali Izraelici liczne ciała Egipcjan leżące na brzegu morza.

31. Widząc zatem, że Jahwe swoją potężną prawicą poskromił Egipcjan, ulękli się Go i uwierzyli Jemu oraz Jego słudze Mojżeszowi.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 Wtedy to wyśpiewał Mojżesz razem z Izraelitami taką pieśń na cześć Jahwe: Śpiewam pieśń na cześć Jahwe, bo okazał swoją chwałę, rzucając w morze konia i jego jeźdźca.

2. Pan jest moją mocą i powodem chwały, On stał się moim wybawcą, On jest moim Bogiem! Jego będę sławił, wielbił będę Boga, mego ojca.

3. Jahwe jest potężnym wojownikiem, Jahwe jest Jego imię.

4. Rydwany i całą potęgę faraona pogrążył w morzu, jego najdzielniejszych wojowników wygubił w Morzu Czerwonym.

5. Ogarnęły ich fale i jak kamienie poszli w głębinę.

6. Wspaniała jest potęga Twej prawicy, o Jahwe! Prawica Twoja, o Jahwe, starła nieprzyjaciela.

7. Potęgą Twojego majestatu powalasz na ziemię swych wrogów. Zsyłasz swój gniew i ścierasz ich jak słomę.

8. Gdy wydasz pomruk gniewu, piętrzą się groźne fale i stają niby murem, znikają przepaści w samym sercu morza.

9. Wtedy powiedział nieprzyjaciel: Wyruszę w pościg i pochwycę ich. Rozdzielę łupy, zaspokoję me żądze. Dobędę miecza, dosięgnie ich ma prawica.

10. Ale Ty poruszyłeś gwałtownie wody i morze ich okryło, i poszli na dno jak ołów w środku wzburzonych wód.

11. Któż jest jak Ty, o Jahwe, wśród rozlicznych bogów? Kto jest jak Ty potężny i święty? Kto budzi taką grozę i takich cudów dokonuje?

12. Wyciągasz Twoją prawicę i już pochłania ich ziemia.

13. W swej łaskawości prowadzisz lud, który wyzwoliłeś, mocą Twoją wiedziesz go ku świętym przybytkom.

14. A narody słysząc to zadrżały, strach padł na wszystkich Filistynów.

15. Przerazili się także przywódcy Edomu, trząść się zaczęli możnowładcy Moabu, bojaźń ogarnęła mieszkańców Kanaanu.

16. Zlękli się i zamarli z bojaźni, stali się jak głazy wobec mocy Twego ramienia, dopóki nie przeszedł lud Twój, o Jahwe, dopóki nie przeszedł lud, któryś sobie stworzył.

17. To Ty ich tam sprowadziłeś i zasadziłeś niczym drzewo na górze Twojego dziedzictwa, na miejscu, gdzie Ty przebywasz, o Panie, w świątyni, uczynionej Twoimi rękami.

18. Jahwe jest królem zawsze i na wieki.

19. Gdy rumaki faraona z rydwanami i jeźdźcami weszły do morza, sprawił Jahwe, że pochłonęły ich fale, a Izraelici suchą nogą przeszli przez środek morza.

20. Miriam prorokini, siostra Aarona, wzięła do ręki bębenek, a wszystkie niewiasty podążały za nią, tańcząc w takt bębna.

21. Miriam zaś tak im przyśpiewywała: Śpiewajmy dla Jahwe pieśń chwały, bo swą moc okazał, gdy konie i rydwany pogrążył w morzu.

22. Mojżesz kazał Izraelitom wyruszyć znad Morza Czerwonego. Wyszedłszy tedy w stronę pustyni Szur, wędrowali przez trzy dni, nigdzie nie znajdując wody.

23. A kiedy przybyli do Mara, nie mogli się tam napić wody, bo była gorzka. Dlatego nazwano to miejsce Mara to znaczy: gorzka studnia.

24. Wtedy lud zaczął szemrać przeciw Mojżeszowi, mówiąc: Co będziemy pić?

25. Zwrócił się przeto Mojżesz do Jahwe, a Jahwe pokazał mu kawałek drewna. Gdy wrzucił to drewno do wody, woda stała się słodka. Tam przekazał Bóg ludowi prawo i różne zarządzenia, tam też wystawił go na próbę,

26. mówiąc: Jeśli będziesz słuchał głosu Jahwe, twojego Boga, i będziesz czynił to, co miłe w Jego oczach; jeśli nie będziesz wypełniał wszystkie Jego przykazania i nakazy, nie będę na ciebie zsyłał żadnych plag podobnych do tych, którymi dotknąłem Egipt. Bo Ja jestem Jahwe, który zdrowie przywraca.

27. Potem przyszli do Elim, gdzie znajduje się dwanaście źródeł i siedemdziesiąt palm. Tam nad wodą rozbili swoje namioty.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Potem wszyscy zebrani razem Izraelici opuścili Elim i dotarli do pustyni Sin, położonej między Elim a Synajem. Był to już piętnasty dzień drugiego miesiąca od czasu ich wyjścia z Egiptu.

2. Na pustyni całe zgromadzenie Izraela szemrało przeciw Mojżeszowi i Aaronowi.

3. Mówili do nich tak: Szkoda, żeśmy nie zginęli z ręki Jahwe w Egipcie, kiedy to siedzieliśmy przy pełnych garnkach mięsa, mając przy tym pod dostatkiem chleba. Przyprowadziliście nas na tę pustynię, abyśmy wszyscy tu zebrani pomarli z głodu.

4. Na to rzekł Jahwe do Mojżesza: Ja sprawię, że chleb będzie wam spadał z nieba jak deszcz. Ludzie będą wychodzić, by zebrać go tyle, ile im będzie potrzeba na każdy dzień. Chcę poddać ich próbie i przekonać się, czy będą postępowali według moich nakazów.

5. Kiedy szóstego dnia obejrzą wszystko, co zebrali, okaże się, że zapasy są dwa razy większe, niżby się można spodziewać po codziennych zbiorach.

6. Wtedy Mojżesz i Aaron powiedzieli do wszystkich Izraelitów: Dziś wieczorem będziecie musieli przyznać, że to Jahwe wyprowadził was z Egiptu.

7. Jutro zaś będziecie oglądać chwałę Jahwe, który słyszał, jak szemraliście także przeciw Niemu. Lecz kimże my jesteśmy, że szemrzecie także przeciw nam?

8. I dalej mówił Mojżesz: Jeżeli Jahwe da wam tego wieczoru mięso do jedzenia, a rano chleb do syta, jeśli On sam słyszy wasze narzekania, którymi Go zadręczacie, to cóż my tu możemy uczynić? Buntujecie się nie przeciwko nam, tylko przeciw Jahwe.

9. Wtedy rzekł Mojżesz do Aarona: Powiedz całemu zgromadzeniu Izraela, żeby wszyscy się stawili na spotkanie z Jahwe, gdyż usłyszał On ich szemranie.

10. Gdy Aaron zaczął przemawiać do całego zgromadzenia Izraela, wszyscy zaczęli spoglądać w stronę pustyni, gdzie nagle zobaczyli chwałę Jahwe w obłoku.

11. A Jahwe powiedział do Mojżesza:

12. Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: Wieczorem otrzymacie do jedzenia mięso, rano - chleb do sytości, żebyście mogli się przekonać, że Ja, Jahwe, jestem waszym Bogiem.

13. Wieczorem nadleciały przepiórki i obsiadły całe obozowisko, nazajutrz rano natomiast gruba warstwa jakby szronu leżała wokół obozu.

14. Kiedy rosa uniosła się ku górze, na pustyni dokoła leżały piękne, jakby przypominające szron ziarna.

15. Zobaczywszy to, pytali Izraelici jedni drugich: Co to jest? Rzeczywiście bowiem nie wiedzieli, co to było. Wtedy powiedział do nich Mojżesz: To jest chleb, który Jahwe daje wam do jedzenia.

16. Jahwe rozkazuje, żeby każdy wziął go sobie tyle, ile potrzebuje do jedzenia, przeciętnie jeden omer na głowę. Można więc zebrać go tyle omerów, ile osób znajduje się w namiocie.

17. Tak zrobili Izraelici i zabrali ze sobą jedni więcej, drudzy mniej pożywienia.

18. Gdy potem przeliczyli wszystkie omery, okazało się, że ani ci, co wzięli więcej, nie mieli za dużo, ani ci, co zebrali mniej, nie mieli za mało. Każdy miał akurat tyle, ile potrzeba było do życia.

19. Wtedy powiedział do nich Mojżesz: Nikt nie może pozostawić z tego nic do rana.

20. Ale oni nie posłuchali Mojżesza i niektórzy zostawili sobie trochę do rana. I oto zaraz wszystko zrobaczało i zaczęło gnić. A Mojżesz zapłonął na nich gniewem.

21. I codziennie zbierali tyle, ile każdy z nich potrzebował. A gdy tylko słońce zaczynało przygrzewać, wszystko co pozostało na ziemi topniało.

22. Szóstego dnia zebrali podwójną ilość pożywienia, czyli po dwa omery na głowę. Natychmiast też przyszli do Mojżesza starsi całego zgromadzenia i donieśli mu o tym.

23. A on im na to: Oto, co kazał wam powiedzieć Jahwe: Dzień jutrzejszy będzie świętem, szabatem uroczystym na cześć Jahwe. napieczcie sobie wszystkiego, ile chcecie, ugotujcie, co chcecie, a czego nie zdołacie spożyć dziś, zostawcie sobie na jutro.

24. I zostawili sobie jedzenia do dnia jutrzejszego, tak jak im nakazał Mojżesz. Nic się nie zepsuło i nie pojawiło się żadne robactwo.

25. Wtedy powiedział Mojżesz: Jedzcie, bo dziś jest szabat święty ku czci Jahwe. Dzisiaj nic nie znajdziecie na pustyni.

26. Macie zbierać to pożywienie przez sześć dni, natomiast dnia siódmego jest szabat i wtedy nic już nie znajdziecie.

27. Mimo to siódmego dnia również wyszli niektórzy, żeby poszukać pożywienia, ale nic nie znaleźli.

28. Wtedy powiedział Jahwe do Mojżesza: Jak długo jeszcze będziecie się ociągali z zachowywaniem moich nakazów i pouczeń?

29. Patrzcie! Oto Jahwe ustanowił dla was szabat i dlatego szóstego dnia dostarcza

wam pożywienia na dwa dni. Każdy pozostaje tego siódmego dnia tam, gdzie jest. Dnia siódmego nikt nie opuszcza miejsca, na którym przebywa.

30. Zaczął więc lud odpoczywać dnia siódmego.

31. A pożywienie to synowie Izraela nazywali manną. Było to coś białego, jakby ziarna kolendru, a smakowało jak placek z miodem.

32. I powiedział Mojżesz: Jahwe nakazał: Jeden omer manny zachowajcie dla pokoleń, które przyjdą po was, żeby zobaczyły one ten chleb, którym was karmiłem na pustyni, kiedy was wyprowadzałem z Egiptu.

33. Do Aarona zaś Mojżesz powiedział: Weź to naczynie, wsyp do niego cały omer manny i postaw przed Jahwe. Niech będzie przechowywana dla przyszłych pokoleń.

34. Wziął zatem Aaron mannę i - jak Jahwe polecił Mojżeszowi - umieścił ją przed Świadectwem, gdzie miała być przechowywana.

35. Żywili się Izraelici manną przez czterdzieści lat, to znaczy dopóki nie weszli do krainy zamieszkanej przez ludzi. Jedli mannę, dopóki nie dotarli do granic Kanaanu.

36. Omer - to dziesiąta część efy.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

17 Całe zgromadzenie Izraelitów ruszyło z pustyni Sin w dalszą drogę, od jednego miejsca odpoczynku do drugiego, które za każdym razem wskazywał Jahwe. Wreszcie rozbili namioty w Refidim. Gdy całkiem już nie było wody,

2. podnieśli głosy i zaczęli gwałtownie domagać się od Mojżesza wody do picia. Mojżesz jednak odpowiedział: Dlaczego przychodzicie ze skargą do mnie? Dlaczego wystawiacie Jahwe na próbę?

3. Ale lud był spragniony i dlatego szemrali wszyscy przeciw Mojżeszowi, mówiąc: Po coś nas w ogóle wyprowadził z Egiptu? Żebyśmy tu, na pustyni, wyginęli z pragnienia - my sami, nasi synowie i cały nasz dobytek?

4. Wtedy Mojżesz zwrócił się do Jahwe, pytając: Co mam zrobić z tym ludem? Niewiele brakuje, żeby mnie ukamienowali!

5. A Jahwe odpowiedział Mojżeszowi: Idź do ludu, wybierz kilku spośród starszych Izraela, weź do ręki laskę, tę, którą uderzałeś wody Nilu, i ruszajcie dalej!

6. Stanę przed tobą tam, na górze Horeb, a ty uderzysz laską w skałę, z której wypłynie woda, i cały lud będzie mógł pić do woli. I uczynił Mojżesz tak na oczach starszych ludu.

7. Miejscu temu nadano nazwy Massa i Meriba to znaczy: próba i spór, bo tam Izraelici wszczęli utarczki z Mojżeszem, a Jahwe wystawili na próbę, gdy mówili: Czy Jahwe jest pośród nas, czy nie?

8. A kiedy do Refidim przybyli Amalekici, żeby zaatakować Izraelitów,

9. powiedział Mojżesz do Jozuego: Wybierz sobie odpowiednich ludzi i stań do walki z Amalekitami. Ja sam pokażę się jutro na szczycie wzgórza, mając ze sobą laskę Bożą.

10. I uczynił Jozue tak, jak mu rozkazał Mojżesz: przystąpił do walki z Amalekitami, natomiast Mojżesz, Aaron i Chur weszli na szczyt góry.

11. Jak długo Mojżesz miał wzniesione ręce, przewaga była po stronie Izraela, a gdy tylko ręce opuszczał, górę brali Amalekici.

12. Gdy Mojżeszowi zdrętwiały ręce, przyniesiono głaz i posadzono na nim Mojżesza. Jego ręce podtrzymywali Aaron i Chur, jeden z prawej, drugi z lewej strony, tak że aż do zachodu słońca miał wzniesione ręce.

13. W ten sposób pokonał Jozue swoim ostrym mieczem samego Amaleka i jego wojsko.

14. Wtedy Jahwe powiedział do Mojżesza: Zapisz to na pamiątkę w księgach, a Jozuemu powiedz, że wymażę imię Amalekitów z wszystkiego, co znajduje się pod niebem.

15. Mojżesz zbudował tam na cześć Jahwe ołtarz i nazwał go Jahwe-Nissi.

16. Mówił bowiem: Ponieważ Amalek podniósł rękę na tron Jahwe, On prowadzi walkę z Amalekitami przez wszystkie pokolenia.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 Jetro, kapłan madianicki, teść Mojżesza, słyszał o tym wszystkim, co Jahwe uczynił Mojżeszowi i całemu ludowi izraelskiemu i jak wyprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej.

2. Wziął tedy Jetro, teść Mojżesza, żonę Mojżesza, Seforę - bo Mojżesz odesłał ją do ojca -

3. oraz obydwu synów, z których jeden nazywał się Gerszom (bo powiedział Mojżesz: Jestem przybyszem w obcym kraju),

4. a drugi Eliezer (bo powiedział Mojżesz: Bóg mojego ojca był mi pomocą i uratował mnie od miecza faraona).

5. Przyszedł więc Jetro, teść Mojżesza, z jego synami i z jego żoną na pustynię, do stóp Góry Bożej, gdzie obozował Mojżesz, i

6. kazał mu powiedzieć tak: Ja, teść twój, Jetro, przychodzę do ciebie razem z twoją żoną i z obydwoma twoimi synami.

7. Wyszedł tedy Mojżesz do swojego teścia, pokłonił mu się nisko i ucałował go. Potem wypytali się nawzajem, co dzieje się u jednego i drugiego, i weszli do namiotu.

8. Mojżesz opowiedział swojemu teściowi o wszystkim, co Jahwe uczynił, ze względu na Izraela, faraonowi i Egipcjanom, a także o wszystkich kłopotach, jakie mieli w drodze, i o tym, jak Jahwe przychodził im zawsze ze skuteczną pomocą.

9. Jetro radował się bardzo, słysząc o dobrodziejstwach, jakie Jahwe wyświadczał Izraelitom, kiedy ich wybawiał z rąk Egipcjan.

10. W końcu zawołał: Niech będzie błogosławiony Bóg, który was uwolnił z rąk Egipcjan i faraona.

11. Teraz już wiem, że Jahwe jest większy niż wszyscy bogowie. Chociaż bowiem Egipcjanie tak poniżali Izraelitów, Jahwe wyrwał Izraela z ich rąk.

12. Potem przyprowadził Jetro, teść Mojżesza, zwierzęta na ofiarę krwawą i całopalną i oddał cześć Jahwe. Przybył też Aaron i wszyscy starsi Izraela, aby wraz z teściem Mojżesza wziąć udział we wspólnej uczcie na cześć Jahwe.

13. Następnego dnia zasiadł Mojżesz, aby sądzić lud. I stała wielka rzesza przed Mojżeszem od rana aż do wieczora.

14. Gdy teść Mojżesza zobaczył, jak Mojżesz poświęca się dla ludu, powiedział: Co ma znaczyć to wszystko, co czynisz dla tego ludu? Czemu siedzisz tu sam jeden, a takie rzesze muszą wyczekiwać od rana do wieczora?

15. A Mojżesz odpowiedział swojemu teściowi: Ludzie przychodzą do mnie, aby znaleźć wolę Bożą.

16. Gdy zdarza się wśród nich jakiś spór, przychodzą do mnie. Ja rozsądzam ich spory i przekazuję im prawa i pouczenia Boże.

17. A teść Mojżesza na to: Źle postępujesz!

18. Zamęczasz i siebie samego, i cały lud, który wokół ciebie stoi. To zbyt uciążliwe dla ciebie. Sam jeden nie możesz temu podołać.

19. Posłuchaj! Chcę ci dać pewną radę, a Bóg też będzie z tobą. Ty sam przedstawiaj Bogu sprawy całego ludu

20. i przekazuj ludziom prawa i pouczenia Boże. Mów im, jak mają żyć i co robić.

21. Ale wyszukaj sobie wśród ludu mężów rozumnych, bogobojnych, a nie przekupnych, gardzących nieuczciwym zyskiem, i postaw ich na czele grup złożonych z tysiąca, stu, pięćdziesięciu czy dziesięciu ludzi!

22. Oni to właśnie powinni być sędziami ludu na każde zawołanie. Tylko ze sprawami bardzo ważnymi powinni przychodzić do ciebie, wszystkie zaś błahsze niech rozsądzają sami. Zdejmij z siebie jakąś odpowiedzialność!

23. Jeśli tak postąpisz, jeśli uznasz, że taka jest wola Boża, to i obowiązkom twoim podołasz, i wszyscy ludzie będą wracać do siebie zadowoleni.

24. Posłuchał Mojżesz swojego teścia i zaczął postępować według jego rady.

25. Wybrał sobie spośród Izraela mężów roztropnych i postawił ich na czele grup złożonych z tysiąca, stu, pięćdziesięciu albo dziesięciu osób.

26. Oni też byli gotowi w każdej chwili rozstrzygać sprawy ludu. Sprawy większej wagi przedstawiali Mojżeszowi, mniejszej zaś - rozsądzali sami.

27. Potem pożegnał Mojżesz swego teścia, który udał się w drogę powrotną do swojego kraju.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

19 Upływały już trzy miesiące od czasu wyjścia Izraelitów z Egiptu, a działo się to w dniu, kiedy dotarli do pustyni Synaj.

2. Wyruszyli z Refidim i przyszli na pustynię Synaj, gdzie też rozbili namioty. Obozowisko Izraelitów znajdowało się naprzeciw Góry.

3. Mojżesz udał się na rozmowę z Bogiem. Wtedy Jahwe przywołał go ku sobie na górę i rzekł: Oto, co masz powiedzieć domowi Jakuba i wszystkim Izraelitom:

4. Widzieliście, co uczyniłem Egipcjanom, jak was wyrwałem stamtąd i niczym na skrzydłach orłów przyniosłem aż do tego miejsca.

5. A teraz, jeśli tylko będziecie słuchać mojego głosu i zachowywać moje przymierze, staniecie się moją szczególną własnością między wszystkimi narodami. Do Mnie należy cała ziemia.

6. Wy zaś będziecie dla Mnie królestwem kapłanów i moim ludem świętym. Te słowa przekażesz Izraelitom.

7. Poszedł tedy Mojżesz i zwoławszy całą starszyznę ludu, przedstawił im wszystko, co mu Jahwe nakazał.

8. A cały lud jednogłośnie i wyraźnie odpowiedział: Chcemy uczynić wszystko, co Jahwe nakazał. Mojżesz zaniósł Jahwe odpowiedź ludu.

9. Wtedy Jahwe powiedział do Mojżesza: Ukażę ci się w gęstym obłoku. Lud powinien słyszeć, jak będę z tobą rozmawiał, żeby cię potem darzył zaufaniem. A Mojżesz powtórzył Jahwe słowa ludu.

10. I powiedział Jahwe do Mojżesza: Idź do ludu i wydaj rozkaz, żeby się wszyscy przygotowali dziś i jutro do świątecznych obchodów. Niech wypiorą swoje szaty.

11. Niech się szczególnie przysposobią na dzień trzeci. Trzeciego dnia bowiem na oczach całego ludu zstąpi Jahwe na górę Synaj.

12. Wyznacz ludowi wokół góry granicę i wydaj polecenie, żeby nie wchodzili na górę ani nawet nie zbliżali się do jej podnóża. Każdy zaś, kto by dotknął góry, będzie ukarany śmiercią.

13. Nie tknie go jednak żadna ludzka ręka, lecz zostanie ukamienowany albo przebity strzałą. Ani człowiek, ani zwierzę które by dotknęło góry nie może pozostać przy życiu. Dopiero wówczas, gdy zabrzmi trąba, będą mogli wejść na górę.

14. Zstąpił Mojżesz z góry i wydał rozkaz, żeby ludzie przygotowali się do świętowania i uprali swoje szaty.

15. Powiedział też do nich: Przygotujcie się szczególnie na dzień trzeci. Niech nikt z was nie zbliża się do żadnej kobiety.

16. Trzeciego dnia o świcie zaczęło grzmieć i błyskać, po czym ciężkie chmury okryły całą górę. I rozległ się głos jakby potężnej trąby, tek że wszyscy w obozie zaczęli drżeć ze strachu.

17. Mojżesz wyprowadził ludzi z obozu na spotkanie z Bogiem. Kazał im zatrzymać się u stóp góry.

18. Cała góra Synaj była spowita gęstym dymem, gdyż Jahwe zstępował na nią w płomieniach ognia. Dym wznosił się wysoko jakby z rozpalonego pieca, a cała góra mocno drżała.

19. Tymczasem głos trąby stawał się coraz donośniejszy. Mojżesz mówił, a Bóg odpowiadał mu wśród grzmotów.

20. Jahwe zstąpił na Synaj, na sam szczyt góry. Wezwał do siebie, na sam szczyt góry, Mojżesza, dokąd też ten przybył.

21. Wtedy powiedział Jahwe do Mojżesza: Zejdź na dół i nakaż ludziom z całą surowością, aby nie próbowali przekraczać wyznaczonej granicy i nie usiłowali zobaczyć Jahwe. Gdyby do tego doszło, bardzo wielu musiałoby zginąć.

22. Również kapłani, którzy zazwyczaj mogą zbliżać się do Jahwe, tym razem powinni się oczyścić, aby Jahwe nie poraził ich śmiercią.

23. I odpowiedział Mojżesz Bogu: Lud nie odważy się zbliżyć do góry Synaj. Sam przecież nakazałeś wyznaczyć granicę wokół góry, a ją samą ogłosić świętą.

24. Ale Jahwe nastawał, mówiąc: Zejdź na dół i przyjdź tu razem z Aaronem. Kapłani i zwykli ludzie niech nie usiłują tu wchodzić, aby zobaczyć Jahwe, gdyż musiałbym porazić ich śmiercią.

25. Zszedł więc Mojżesz na dół i wszystko powtórzył ludowi.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Potem zaczął Bóg wypowiadać słowa:

2. Ja jestem Jahwe, Bóg twój, który cię wywiódł z Egiptu, z domu niewoli.

3. Nie będziesz miał, oprócz Mnie, żadnych bogów.

4. Nie będziesz czynił żadnego obrazu i żadnego wyobrażenia ani tego, co na niebie, ani tego, co na ziemi, ani tego, co w wodzie, ani tego, co pod ziemią.

5. Nie będziesz się im kłaniał ani nie będziesz im służył, gdyż Ja, Jahwe, Bóg twój, jestem Bogiem zazdrosnym i za występki ojców zsyłam kary na ich dzieci, aż do trzeciego i czwartego pokolenia tak będzie z tymi, którzy Mnie nienawidzą;

6. natomiast aż po tysiączne pokolenie będę okazywał miłosierdzie tym, którzy Mnie miłują i zachowują moje przykazania.

7. Nie będziesz wzywał imienia Jahwe, Boga twego, nadaremnie, bo Jahwe nie omieszka ukarać tego, kto wzywa Jego imienia nadaremnie.

8. Pamiętaj o szabacie! Niech to będzie dla ciebie dzień święty.

9. Przez sześć dni wolno ci pracować i wykonywać wszystkie twoje prace.

10. Siódmy jednak dzień jest szabatem dla uczczenia Jahwe, Boga twojego. Żadnych prac nie będziecie w tym dniu wykonywali ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służebnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec mieszkający w obrębie twoich murów.

11. Jahwe bowiem przez sześć dni stwarzał niebo, ziemię, morze i wszystko, co one zawierają, a dnia siódmego odpoczywał. Dlatego zesłał Jahwe szczególne błogosławieństwo na dzień szabatu i uświęcił go.

12. Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś mógł długo żyć na tej ziemi, którą Jahwe, twój Bóg, daje ci w posiadanie.

13. Nie będziesz zabijał!

14. Nie będziesz cudzołożył!

15. Nie będziesz kradł!

16. Nie będziesz świadczył fałszywie przeciwko twemu bratu!

17. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego! Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego ani jego sługi, ani służebnicy, ani

jego wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która należy do twego bliźniego!

18. Cały lud słyszał grzmoty i głos trąby; patrzył na ogniste płomienie i na górę spowitą dymem. Ludzie drżeli, widząc i słysząc to wszystko, i trzymali się z dala od góry.

19. Powiedzieli więc do Mojżesza: Ty mów do nas, a będziemy cię słuchali. Niech sam Bóg już do nas nie przemawia, gdyż lękamy się, że pomrzemy.

20. Rzekł tedy Mojżesz do ludu: Nie lękajcie się! Bóg przyszedł po to tylko, żeby was wystawić na próbę, a bojaźnią napełnia was po to, żebyście nie grzeszyli.

21. Lud ciągle trzymał się z dala od góry. Tymczasem Mojżesz przybliżył się do obłoku, w którym był Bóg.

22. A Jahwe rzekł do Mojżesza: Powiesz synom Izraela tak: Byliście świadkami, jak przemawiałem do was z nieba.

23. Nie będziecie sobie robić, obok Mnie, podobizn bożków ze srebra, nie będziecie sobie robić podobizn bożków ze złota.

24. Zbudujesz Mi ołtarz z ziemi i będziesz składał na tym ołtarzu ofiary całopalne tudzież ofiary pojednania z twoich owiec i cielców. Do wszystkich miejsc, na których będzie wspomniane moje imię, przyjdę do ciebie i będę ci błogosławił.

25. Gdy będziesz Mi wznosił ołtarz z kamienia, nie używaj do tego kamienia ciosanego, bo posługując się ostrym narzędziem, bezcześcisz kamień.

26. Nie będziesz wstępował do mojego ołtarza po stopniach, abyś przypadkiem nie ukazał swojej nagości.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 A oto prawa, które im przekażesz:

2. Kiedy nabędziesz za pieniądze jakiegoś niewolnika hebrajskiego, będzie pozostawał na służbie u ciebie przez sześć lat. Siódmego roku będzie mógł spokojnie odejść bez płacenia okupu.

3. Jeśli został nabyty jako nieżonaty, samotny również odejdzie; jeśli miał już wtedy żonę, odejdzie z nim także jego żona.

4. Ale jeśli żonę dał mu jego pan, a ona urodziła synów i córki, będzie mógł odejść on sam, a kobieta i dzieci pozostaną u pana.

5. Jeżeli jednak sługa ów powie: Kocham mojego pana, ale także moją żonę i moje dzieci; nie chciałbym odchodzić -

6. wtedy weźmie go jego pan, przyprowadzi przed oblicze Boże, a potem, zbliżywszy się do drzwi albo do bramy, przekłuje mu ostrym narzędziem ucho. I pozostanie ów sługa na zawsze u swojego pana.

7. Jeżeli ktoś sprzeda swoją córkę w niewolę drugiemu człowiekowi, to nie wolno jej odejść tak, jak mogą odchodzić niewolnicy.

8. Jeżeli po pewnym czasie przestałaby się podobać panu, który ją przeznaczył dla siebie, pan ów powinien zezwolić na jej wykup. Nie może jej jednak sprzedać obcym, bo sprzeniewierzyłby się własnym zobowiązaniom.

9. Jeżeli zaś postanowił oddać ją własnemu synowi, to niech ją traktuje jak córkę.

10. Gdyby wziął sobie jeszcze inną kobietę prócz tej już odtrąconej, to nie może owej niewolnicy krzywdzić, odmawiając jej należnego pożywienia, ubrania i wspólnego pożycia.

11. Gdyby o te trzy sprawy nie zadbał, kobieta może odejść całkiem swobodnie, bez składania żadnego okupu.

12. Jeśli ktoś ugodzi drugiego człowieka tak, że pozbawi go życia, to i sam musi umrzeć.

13. Ale jeśli nie czyhał na tę śmierć, lecz Bóg do niej dopuścił przez czyjeś ręce, to wskażę ci miejsce, gdzie taki zabójca będzie mógł się schronić.

14. Jeśli jednak ktoś ucieka się nawet do podstępu, żeby zabić bliźniego, to choćby

się już trzymał mojego ołtarza, będzie ukarany śmiercią.

15. Kto by uderzył swego ojca lub swoją matkę, powinien być skazany na śmierć.

16. Kto by porwał drugiego człowieka i już go sprzedał albo jeszcze miał go w swoich rękach, powinien być skazany na śmierć.

17. Kto by złorzeczył swemu ojcu lub swojej matce, winien jest śmierci.

18. Gdy dwóch ludzi się poróżni i jeden uderzy drugiego kamieniem lub pięścią nie powodując jego śmierci, tak jednak, że musi on pozostać przez jakiś czas w łóżku,

19. to będzie wolny, gdy ten poszkodowany wstanie z łóżka i będzie mógł wyjść na zewnątrz z laską; jednakże ma obowiązek zapłacić mu za przerwę w pracy i pielęgnować go przez czas niedomagania.

20. Jeśli ktoś pobije kijem swojego niewolnika lub swoją niewolnicę i ci umrą jeszcze pod jego ręką, to będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

21. Jeśli jednak niewolnik przeżyje przynajmniej jeden dzień lub dwa, to pan nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż pobity jest jego własnością.

22. Jeśli ludzie poróżnią się między sobą i dojdzie przy tym do obrażeń ciała niewiasty brzemiennej, która wskutek tego poroni, to sprawca obrażeń powinien - jeśli nie przydarzy się nic poza tym - zapłacić tylko karę, jaką nałoży na niego mąż kobiety brzemiennej i jaką należy zapłacić zgodnie z wyrokiem sędziów.

23. Gdyby jednak doszło do śmierci, zapłaci życiem za życie,

24. odda oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę,

25. oparzelinę na oparzelinę, ranę za ranę, siniec za siniec.

26. Jeżeli ktoś ugodzi w oko swojego niewolnika lub swoją niewolnicę i spowoduje utratę oka, to utratę oka wynagrodzi wypuszczeniem poszkodowanego na wolność.

27. Jeśli ktoś wybije ząb swemu niewolnikowi lub swojej niewolnicy, to utratę zęba wynagrodzi wypuszczeniem poszkodowanego na wolność.

28. Jeżeli czyjś wół zrani rogami jakiegoś mężczyznę lub jakąś kobietę tak ciężko, że w następstwie tego umrą, to należy wołu ukamienować, ale mięsa z niego nie można spożywać; natomiast jego właściciel jest wolny od wszelkiej dalszej odpowiedzialności.

29. Jeśli jednak wół już od dłuższego czasu atakował ludzi, a jego właściciel, powiadomiony o tym, wcale go nie pilnował, to wół, jeśli stał się przyczyną śmierci mężczyzny lub kobiety, zostanie ukamienowany, a jego właściciel również będzie skazany na śmierć.

30. Jeśliby się zgodzono zamienić właścicielowi wołu karę śmierci na okup pieniężny, to powinien zapłacić tyle, ile od niego zażądają.

31. Tak samo należy postąpić, gdyby wół spowodował śmierć syna albo córki.

32. Jeśli wół zrani śmiertelnie niewolnika lub niewolnicę, właściciel wołu zapłaci trzydzieści srebrników panu niewolnika, a wół zostanie ukamienowany.

33. Jeżeli Ktoś pozostawi nie przykrytą studnię już istniejącą albo wykopie nową i jej nie nakryje, a wpadnie do niej jakiś wół albo osioł,

34. właściciel studni musi pokryć straty: zapłaci właścicielowi zwierzęcia jego wartość, ale samo zwierzę zabite będzie należeć do niego.

35. Jeśli czyjś wół zrani rogami wołu innego właściciela i spowoduje jego śmierć, należy sprzedać wołu, który atakował, a pieniądze podzielić między obydwu właścicieli wołów. Podobnie należy postąpić z mięsem wołu zabitego.

36. Jeśli jednak czyjś wół już od dłuższego czasu atakował rogami, a jego pan wcale go nie pilnował, to wynagrodzi szkody: odda wołu za wołu, a wół zabity będzie należał do niego.

37. Jeśli ktoś ukradnie wołu albo owcę i zabije je lub sprzeda, zwróci pięć wołów za jednego i cztery owce za jedną.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Jeśli ktoś złapie złodzieja, gdy ten nocą włamuje się do domostwa, i pobije go tak, że złodziej umrze, nie będzie winien śmierci zabitego.

2. Gdyby jednak się to stało po wschodzie słońca, będzie winien krwi zabitego. Ciężar odszkodowania ponosi zazwyczaj złodziej. Jeśli nic nie posiada, należy sprzedać jego samego i zwrócić należność za to, co ukradł.

3. Jeżeli to, co ukradł - na przykład wół, osioł albo owca - znajduje się jeszcze w jego rękach, odda dwa razy tyle, ile skradł.

4. Jeśli ktoś wyrządzi szkodę drugiemu na polu albo w winnicy przez to, że pozwolił swemu bydłu wejść na cudzy teren, naprawi szkodę tym, co ma najdorodniejsze na swoim polu albo w winnicy.

5. Jeśli wybuchnie pożar i przedostawszy się przez osłaniający żywopłot, zniszczy snopy albo zboże jeszcze na pniu, albo całe pole, to ten, który spowodował pożar, winien naprawić wszystkie szkody.

6. Jeżeli ktoś da komuś na przechowanie pieniądze albo jakieś przedmioty, a rzeczy oddane na przechowanie zostaną skradzione, to złodziej, jeśli się go pochwyci, ma zwrócić wszystko w podwójnej ilości.

7. Jeśli złodziej nie zostanie schwytany, to ten, który rzeczy przechowywał, stawi się przed obliczem Boga, aby uroczyście oświadczyć, że nie tknął własności swojego bliźniego.

8. Cokolwiek - czy to wół, osioł, owca, czy to odzienie - zostałoby skradzione albo zgubione, jeśli się później odnajdzie i stwierdzi się, że jest to właśnie ta rzecz, obydwie strony stawią się przed Bogiem, a strona uznana przez Boga za winną naprawi w dwójnasób szkody wyrządzone bliźniemu.

9. Jeżeli ktoś powierzy drugiemu pieczę nad swoim wołem, owcą lub jakimkolwiek innym zwierzęciem, a zwierzę to wtedy właśnie padnie, złamie sobie nogę lub zostanie uprowadzone, tak że nie będzie można przedstawić żadnych świadków,

10. to sprawę należy rozstrzygnąć mocą przysięgi na imię Jahwe: ten, który miał się opiekować zwierzętami, przysięgnie, że nie tknął własności swego bliźniego. Właściciel zwierząt zabierze to, co pozostało, a ten, który się zwierzętami opiekował, wolny będzie od dalszej odpowiedzialności.

11. Jeśli jednak zwierzę jeszcze u niego zostanie skradzione, powinien za nie zapłacić właścicielowi.

12. Jeśli zaś zostało rozszarpane przez jakieś dzikie zwierzę, to na dowód tego powinien dostarczyć to, co po nim pozostało, a wtedy zostanie uwolniony od dalszej odpowiedzialności z tytułu zaistniałej szkody.

13. Jeżeli ktoś pożyczy od drugiego jakieś zwierzę, a ono w tym czasie, pod nieobecność swego właściciela, ulegnie jakiemuś okaleczeniu albo padnie, to właścicielowi należy się odszkodowanie za to zwierzę.

14. Jeżeli zaś stało się to w obecności właściciela zwierzęcia, nie należy się żadne odszkodowanie. Jeśli zwierzę zostało wynajęte za określoną opłatą, to odszkodowanie będzie stanowić owa opłata.

15. Jeśli jakiś mężczyzna uwiedzie jakąś dziewicę, i to jeszcze nawet nie zaręczoną, i będzie z nią obcował, zapłaci rodzinie wartość posagu i weźmie ją za żonę.

16. Jeżeli ojciec dziewczyny nie zgodzi się dać mu jej za żonę, to uwodziciel mimo to uiści taką sumę, jaką powinno się wpłacić jako wartość posagu dziewic.

17. Nie pozwolisz żyć swobodnie czarownicom.

18. Jeśliby ktoś obcował cieleśnie ze zwierzęciem, będzie skazany na śmierć.

19. Kto składa ofiary na cześć bożków pogańskich, a nie wyłącznie na cześć Jahwe, zasługuje na karę klątwy.

20. Nie będziesz gnębił ani uciskał cudzoziemca, bo przecież i wy wszyscy byliście kiedyś cudzoziemcami w Egipcie.

21. Nie będziecie wyrządzać żadnej krzywdy ani wdowom, ani sierotom.

22. Jeśli kogokolwiek z nich skrzywdzisz, będzie wołał do Mnie, a Ja usłucham jego głosu.

23. Zapłonę gniewem i wyginiecie od mojego miecza. Wtedy wasze żony staną się wdowami, a dzieci sierotami.

24. Jeśli pożyczysz pieniądze komuś z mojego ludu, jakiemuś ubogiemu, który żyje obok ciebie, to nie okażesz się wobec niego lichwiarzem i nie zażądasz od niego procentu.

25. Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz od twojego bliźniego, to zwrócisz mu go jeszcze przed zachodem słońca,

26. bo to jego jedyna szata i jedyne okrycie ciała. Czymże się więc przykryje do snu? Jeżeli będzie się uskarżał przede Mną, wysłucham go, bo jestem miłosierny.

27. Nie będziesz bluźnił Bogu ani złorzeczył przełożonemu twojego ludu.

28. Nie będziesz odkładał na później składania ofiary z pierwocin twego żniwa i winobrania. Mnie poświęcisz twego pierworodnego syna.

29. Tak samo postąpisz z pierwszym płodem twojej krowy i owcy; pozostawisz go przez siedem dni przy matce, a ósmego dnia Mi go oddasz.

30. Będziecie moim ludem świętym. Nie będziecie jedli mięsa ze zwierząt rozszarpanych w polu przez dzikie zwierzęta. Przeznaczycie to mięso dla psów.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

23 Nie będziesz rozsiewał fałszywych wieści i nie wyciągniesz ręki do złoczyńcy, aby świadczyć na rzecz jego bezpieczeństwa.

2. Nie będziesz szedł za większością, która źle czyni, ani wypowiadał się na korzyść większości, aby na jej stronę przechylić szalę sprawiedliwości.

3. Nie będziesz też okazywał w sądzie specjalnych względów słabszemu.

4. Jeżeli będziesz widział, że twojemu nieprzyjacielowi zabłąkał się wół albo osioł, to nie omieszkasz mu ich odprowadzić.

5. Jeśli zobaczysz, że osioł twojego nieprzyjaciela upada pod ciężarem, nie przejdziesz obojętnie obok niego, ale dołożysz wszelkich starań, aby mu przyjść z pomocą.

6. Gdy będą sądzić ubogiego, nie przyczynisz się do przechylenia szali sprawiedliwości na jego niekorzyść.

7. Nie będziesz miał nic wspólnego ze sprawą, która się opiera na kłamstwie, i nie dopuścisz do skazania na śmierć niewinnego i sprawiedliwego, bo Ja nigdy nie uniewinnię takiego winnego.

8. Nie będziesz przyjmował podarków, gdyż uniemożliwiają jasne rozsądzanie sporów i narażają na szkodę sprawy słuszne.

9. Nie będziesz uciskał cudzoziemca; znacie przecież jego los, bo sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej.

10. Przez sześć lat będziesz obsiewał swoje pola i będziesz z nich zbierał plony.

11. Siódmego jednak roku nie będziesz obsiewał swoich pól, a to, co one urodzą, zostawisz nie zebrane, żeby mieli czym się pożywić ubodzy twego ludu i żeby jeszcze coś zostało dla zwierząt polnych. Tak samo postąpisz z twoimi winnicami i z drzewami oliwnymi.

12. Przez sześć dni będziesz wykonywał twe prace, ale siódmego dnia odpoczniesz, dając tym samym wytchnienie twoim wołom i osłom oraz umożliwiając wypoczynek synom twojej niewolnicy i cudzoziemcom.

13. Weźcie sobie do serca to wszystko, co wam powiedziałem. Na waszych ustach niech się nie znajdzie nigdy imię cudzych bogów, aby nikt nie słyszał, że wypowiadacie ich imiona.

14. Trzy razy w roku będziesz obchodził święto ku mojej czci.

15. Będziesz obchodził święto Przaśników: przez siedem dni będziesz spożywał chleb tylko niekwaszony, tak jak ci to nakazałem, począwszy od określonego dnia w miesiącu Abib, czyli w tym miesiącu, w którym wyszedłeś z Egiptu. I nie będziesz przychodził przed moje oblicze z pustymi rękami.

16. Będziesz obchodził święto Żniw, czyli inaczej: święto pierwszych owoców twojej pracy, to znaczy tego, co zasiałeś na swoim polu. Wreszcie święto Wszystkich Zbiorów, pod koniec roku, gdy będziesz zbierał z pola wszelki owoc twojej pracy.

17. Trzy razy do roku każdy mężczyzna powinien stanąć przed Jahwe, swoim Panem.

18. Nie będziesz w ofierze składał krwi z chlebem kwaszonym, a tłuszczu z mojej świątecznej ofiary nie będziesz przechowywał przez całą noc aż do rana.

19. Pierwociny płodów twoje ziemi będziesz składał w domu Jahwe, twojego Boga. Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki.

20. Oto posyłam przed tobą anioła, aby cię strzegł podczas twojej drogi i doprowadził do miejsca, jakie dla ciebie przeznaczyłem.

21. Poważaj go i słuchaj jego głosu; nie sprzeciwiaj mu się, bo on nie będzie obojętny na wasze występki, gdyż imię moje jest w nim.

22. Natomiast jeśli będziesz słuchał jego głosu i uczynisz wszystko, cokolwiek ci nakażę, będę nieprzyjacielem twoich nieprzyjaciół i przeciwnikiem przeciwników twoich.

23. Anioł mój pójdzie przed tobą i zaprowadzi cię do kraju Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Kananejczyków, Chiwwitów i Jebuzytów, a Ja ich wszystkich zgładzę.

24. Nie będziesz oddawał czci ich bogom i nie będziesz tym bogom służył. Nie będziesz naśladował praktyk tych ludów, lecz powywracasz i poniszczysz ich stele.

25. Będziecie służyć Jahwe, waszemu Bogu, a On będzie zsyłał błogosławieństwo na wasz chleb i waszą wodę. Ja będę oddalał od was wszelkie choroby.

26. Nie będzie w twoim kraju matek zabijających własne dzieci ani kobiet bezpłodnych. A Ja dopełnię liczby dni twojego życia.

27. Napełnię innych lękiem przed tobą i wywołam zamieszanie wśród wszystkich ludów, do których przyjdziesz. Wszyscy twoi nieprzyjaciele będą się ratować przed tobą ucieczką.

28. Poślę przed tobą szerszenie, które odpędzą daleko od ciebie Chiwwitów, Kananejczyków i Chetytów.

29. Nie usunę ich od razu, w ciągu jednego roku, żeby cały kraj nie stał się pustkowiem i żeby się nie mnożyły na twoją zgubę dzikie zwierzęta.

30. Będę ich usuwał powoli, stopniowo robiąc miejsce dla ciebie, tak iż staniecie się ludem na tyle potężnym, aby opanować cały kraj.

31. Granice wasze będą się ciągnęły od Morza Czerwonego aż do Morza Filistynów i od Pustyni aż po Rzekę. Wydam bowiem w wasze ręce wszystkich mieszkańców całej krainy, a ty usuniesz ich stamtąd.

32. Żadnego przymierza nie będziesz zawierał ani z nimi, ani z ich bogami.

33. Nie będą mieszkać w twoim kraju, aby nie mogli przywieść i ciebie do popełnienia występków przeciw Mnie. Mógłbyś bowiem zacząć służyć ich bogom, co stałoby się dla ciebie przyczyną zguby.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 I rzekł Jahwe do Mojżesza: Wejdźcie do Jahwe, ty i Aaron, Nadab i Abihu oraz

siedemdziesięciu ze starszych Izraela, i pokłońcie się Jahwe z daleka.

2. Tylko Mojżesz zbliży się do Jahwe, reszta zatrzyma się w pewnym oddaleniu, a lud pozostanie na swoim miejscu.

3. Wrócił Mojżesz i przekazał ludowi wszystko, co powiedział i nakazał Jahwe. A cały lud odpowiedział jednogłośnie: Wypełnimy wszystko, cokolwiek powiedział Jahwe.

4. A Mojżesz spisał wszystkie słowa Jahwe. Potem, wstawszy wcześnie, zbudował u stóp góry ołtarz i ustawił dwanaście głazów dla upamiętnienia dwunastu pokoleń izraelskich.

5. Wysłał też młodych ludzi, synów Izraela, aby złożyli na cześć Jahwe ofiarę całopalenia oraz ofiarę dziękczynną z cielców.

6. A Mojżesz wziął jedną połowę krwi i wlał ją do naczyń ofiarnych, drugą zaś wylał na ołtarz.

7. Potem, wziąwszy księgę przymierza, czytał z niej głośno ludowi, który na zakończenie odpowiedział: Uczynimy wszystko, cokolwiek powiedział Jahwe, i będziemy Mu posłuszni.

8. Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: Oto krew przymierza, które Jahwe zawarł z wami według wszystkich tych słów.

9. I wyruszył ku górze Mojżesz z Aaronem, Nadabem, Abihu i siedemdziesięciu starszymi Izraela.

10. I ujrzeli Boga Izraela, a pod Jego stopami jakby ołtarz wykonany ze lśniących szafirów, błękitnych jak samo niebo.

11. Nie podniósł On ręki na wybranych synów Izraela. Patrzyli więc spokojnie na Boga, a potem jedli i pili.

12. Jahwe powiedział do Mojżesza: Wejdź do Mnie na górę i pozostań tu. Dam ci kamienne tablice, z Prawem i przykazaniami, które zostały spisane dla pouczenia ludu.

13. Wstał tedy Mojżesz z Jozuem, swoim sługą, i wstąpił na Górę Bożą.

14. Do starszych zaś przedtem jeszcze powiedział Mojżesz: Zaczekajcie tu na nas, aż wrócimy do was. Aaron i Chur pozostaną z wami. Jeżeli ktoś ma jakąś sprawę do załatwienia, niech zwróci się do nich.

15. Gdy Mojżesz wszedł na górę, zaraz okryły ją obłoki.

16. Chwała Jahwe spoczęła na górze Synaj, którą obłoki okrywały przez sześć dni. Siódmego dnia głos Jahwe odezwał się z obłoków do Mojżesza.

17. Chwała Jahwe dla oczu ludzkich przedstawiała się jak ogień, który wydobywał się ze szczytu góry i wszystko trawił.

18. Mojżesz wszedł w sam środek obłoków i wstąpił na górę, gdzie pozostał przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

25 A oto co powiedział Jahwe do Mojżesza:

2. Powiedz synom Izraela, aby zebrali dla Mnie daninę. Dary przyjmować będziecie dla Mnie od każdego człowieka o szczerym sercu.

3. Będziecie otrzymywali od ludzi dary ze złota, srebra i brązu.

4. Będą wam dawać purpurę fioletową i purpurę szkarłatną, karmazyn, bisior, sierść kozią;

5. skóry baranie barwione na czerwono, skóry z delfinów i drzewo akacjowe;

6. oliwę do świecznika, pachnące olejki do namaszczeń i do sporządzania wonnego kadzidła;

7. kamienie onyksowe i inne drogie kamienie do przyozdobienia efodu i pektorału.

8. Niech Mi zbudują przybytek, abym mógł zamieszkać wśród nich.

9. jego budowie dostosujecie się do wszystkiego, co wam wskażę, do przedłożonego wam wzorca przybytku oraz do modeli wszystkich sprzętów świątynnych.

10. Arkę niech zbudują z drewna akacjowego. Jej długość powinna wynosić dwa i pół łokcia, szerokość półtora łokcia.
11. Obijesz ją złotem wewnątrz i na zewnątrz, a dokoła przyozdobisz wieńcem ze złota.
12. Sporządzisz nadto cztery złote pierścienie, które umocujesz u czterech stóp arki: dwa pierścienie z jednej i dwa z drugiej strony.
13. Z drewna akacjowego także będą wykonane drążki, które zostaną również pokryte złotem.
14. Drążki będzie się wkładać w pierścienie po obu bokach arki, żeby można było ją przenosić z miejsca na miejsce.
15. Drążki będą pozostawiane w pierścieniach arki; nie będzie się ich stamtąd wyjmować.
16. Do arki włożysz Świadectwo, które Ja ci dam.
17. Z czystego złota wykonasz także przebłagalnię, która powinna mieć dwa i pół łokcia długości oraz półtora łokcia szerokości.
18. Wykujesz ze złota dwa cheruby i umieścisz je na dwóch końcach przebłagalni:
19. jednego na jednym, drugiego na drugim końcu. Cheruby mają jakby wychodzić z obydwu końców przebłagalni.
20. Cheruby powinny mieć skrzydła rozłożone i skierowane ku górze tak, aby okrywały nimi przebłagalnię. Powinny być zwrócone do siebie przodem, a twarze mieć pochylone na przebłagalnię.
21. Przebłagalnia będzie się znajdować na wierzchu arki, do której wnętrza włożysz otrzymane ode Mnie Świadectwo.
22. Tam będę się z tobą spotykał i stamtąd - dokładnie: z wierzchu przebłagalni, spomiędzy dwu cherubów umieszczonych nad Arką Świadectwa - będę ci przekazywał wszystkie pouczenia dla synów Izraela.
23. Z drewna akacjowego wykonasz również stół, który powinien mieć długości dwa łokcie, szerokości jeden łokieć, a wysokości półtora łokcia.
24. Cały stół obłożysz szczerym złotem i przyozdobisz dokoła wieńcem ze złota.
25. Dokoła stołu umocujesz listwę szeroką na dłoń i przyozdobisz ją złotym wieńcem.
26. Należy też wykonać cztery złote pierścienie i umocować je na czterech rogach stołu, tam gdzie są przymocowane nogi.
27. Pierścienie powinny być przytwierdzone pod listwą tak, by można było w nie wsunąć drążki, które będą służyły do przenoszenia stołu.
28. Drążki należy wykonać z drewna akacjowego i pokryć złotem. Będą one służyły do przenoszenia stołu z miejsca na miejsce.
29. Należy sporządzić - również ze szczerego złota - misy, kielichy i czary potrzebne do składania ofiar płynnych.
30. Na stole będą się znajdowały chleby pokładne, zawsze obecne przed moimi oczyma.
31. Uczynisz - także ze szczerego złota - świecznik. Sam świecznik, jego trzon i podstawę wykujesz ze złota; jego kielichy, pąki i kwiaty będą wykonane z jednego kawałka materiału.
32. Z jego boków będzie wyrastać sześć ramion: trzy ramiona z jednej strony świecznika i trzy z drugiej.
33. Z pierwszego ramienia będą wychodziły trzy kielichy kwiatu migdałowego, z pąkami i kwiatami; również z drugiego ramienia - trzy kielichy kwiatu migdałowego, z pąkami i kwiatami. Tak samo będą zakończone wszystkie - w liczbie sześciu - ramiona wychodzące z trzonu świecznika.
34. Na samym szczycie trzonu świecznika będą się znajdowały cztery kielichy kwiatu migdałowego, z pąkami i kwiatami.
35. Pod dwoma pierwszymi ramionami, wychodzącymi z trzonu świecznika, będzie się znajdował jeden pąk, jeden również pod dwoma następnymi ramionami, wychodzącymi z trzonu świecznika, i jeden

pod dwoma ostatnimi ramionami, wychodzącymi z trzonu świecznika. Niech tak będzie pod każdym z sześciu ramion, wychodzących z trzonu świecznika.

36. Te pąki i ramiona oraz cały świecznik powinny być zrobione z całości tego samego materiału. Powinno to być złoto kute, najlepszej jakości.

37. Sporządzisz także siedem lamp i umieścisz je na ramionach świecznika tak, by oświetlały zbliżających się do niego.

38. Szczypce do węgli oraz naczynia na popiół będą wykonane również ze szczerego złota.

39. Na wykonanie świecznika i wszystkich z nim związanych przedmiotów należy przeznaczyć jeden talent szczerego złota.

40. Dołóż starań, aby wszystko było wykonane według wzorów, które zostały ci pokazane na górze.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

26 Zrobisz także przybytek, używając do tego dziesięciu rodzajów tkanin: przede wszystkim użyjesz bisioru kręconego, purpury fioletowej, purpury czerwonej oraz karmazynu, z podobiznami cherubów, wykonanymi przez najlepszego tkacza.

2. Tkaniny powinny mieć dwadzieścia osiem łokci długości i cztery łokcie szerokości. Każda tkanina powinna mieć takie same wymiary.

3. Pięć spośród tych tkanin należy połączyć w jedną całość, pięć w drugą.

4. Do brzegów tkaniny tworzącej pierwszą całość przyszyjesz wstążki z purpury fioletowej, to samo uczynisz z tkaniną tworzącą drugą całość.

5. Ponadto przyszyjesz pięćdziesiąt wstążek do pierwszej tkaniny z pierwszej całości oraz pięćdziesiąt wstążek do tkaniny ostatniej z drugiej całości, tak żeby sobie nawzajem odpowiadały.

6. Sporządzisz też pięćdziesiąt agraf ze złota, za pomocą których połączysz ze sobą poszczególne tkaniny, tak żeby przybytek stanowił jedną całość.

7. Oprócz tego wykonasz tkaniny z koziej sierści, by można było z nich sporządzić namiot nad przybytkiem. Trzeba zrobić jedenaście tkanin,

8. z których każda powinna mieć trzydzieści łokci długości i cztery łokcie szerokości. Każda spośród jedenastu tkanin powinna mieć takie same wymiary.

9. Połączysz ze sobą pięć tkanin w jedną całość i sześć w drugą, ale szóstą, tę, która będzie zwisać przed wejściem do namiotu, złożysz we dwoje.

10. Przyszyjesz pięćdziesiąt wstążek do końcowej tkaniny pierwszej całości i pięćdziesiąt wstążek do początkowej tkaniny z drugiej całości.

11. Sporządzisz też pięćdziesiąt agraf z brązu, uchwycisz nimi wstążki i połączysz razem nakrycia namiotu, tak że utworzą jedną całość.

12. Część tkaniny, która zostanie po wykonaniu całego namiotu, dokładniej mówiąc: połowa tej tkaniny, niech zwisa z tyłu przybytku,

13. ta zaś, która pozostanie z długości tkanin tworzących namiot, niech zwisa po jednym łokciu na ściany przybytku, jedna tkanina z jednej, a druga z drugiej strony, tak aby okrywały przybytek.

14. Namiot przykryjesz skórami baranimi ubarwionymi na czerwono, a na sam wierzch położysz skóry z delfinów.

15. Nieco wcześniej przygotujesz deski z drewna akacjowego potrzebne do zbudowania przybytku i ustawisz je pionowo.

16. Każda deska powinna mieć dziesięć łokci długości i półtora łokcia szerokości.

17. Każda deska będzie miała po dwa czopy, jeden obok drugiego. Tak przygotujesz wszystkie deski potrzebne do budowy przybytku.

18. A oto liczba desek potrzebnych na cały przybytek: dwadzieścia desek na stronę południową, prawą.
19. Do tego czterdzieści cokołów ze srebra, po dwa cokoły do każdej deski, czyli po jednym do każdego czopu.
20. Następnie dwadzieścia desek na drugą, czyli północną stronę przybytku;
21. do tego również czterdzieści cokołów ze srebra, po dwa cokoły do każdej deski.
22. Sześć desek na tylną, czyli zachodnią stronę przybytku.
23. Dwie deski na narożniki, w głębi przybytku.
24. Będą one nałożone jedna na drugą, tworząc jednolitą całość od dołu do samej góry, gdzie będzie je łączył pierwszy pierścień. W ten sposób zostaną przygotowane wszystkie deski przeznaczone na narożniki.
25. Powinno być takich desek razem osiem; dochodzi do tego szesnaście cokołów ze srebra, po dwa cokoły do każdej deski.
26. Przygotujesz, także z drewna akacjowego, belki poprzeczne: pięć do umocowania desek jednego boku przybytku,
27. pięć do umocowania desek drugiego boku i pięć do umocowania desek tylnej, czyli zachodniej strony przybytku.
28. Belka środkowa będzie umocowana wzdłuż wszystkich desek, od jednego końca do drugiego.
29. Deski pokryjesz złotem.
30. Cały przybytek wykonasz dokładnie według wzoru, który został ci pokazany na górze.
31. Sporządzisz także zasłonę z purpury fioletowej i z purpury czerwonej oraz z karmazynu i z kręconego bisioru; na zasłonie będą wykonane cheruby, dzieło najlepszego tkacza.
32. Zasłonę umocujesz na czterech kolumnach z drewna akacjowego, złoconych. Haczyki do zawieszania zasłony będą wykonane też ze złota i umieszczone w kolumnach ze srebra.
33. Zawiesisz zasłonę na specjalnych zaczepach. I tam właśnie, za zasłoną, umieścisz arkę ze Świadectwem. Zasłona będzie oddzielać miejsce Święte od miejsca Świętego Świętych.
34. Nad Arką Świadectwa, w miejscu Świętym Świętych, umieścisz przebłagalnię.
35. Stół ustawisz jeszcze przed zasłoną, a świecznik naprzeciw stołu, po południowej stronie przybytku. Stół będzie się znajdował po stronie północnej.
36. Przed wejściem do namiotu zawiesisz zasłonę z purpury fioletowej, z purpury czerwonej, z karmazynu i kręconego bisioru, przyozdobioną różnymi figurami.
37. Zasłona ta powinna być zawieszona na pięciu kolumnach z drewna akacjowego. W kolumnach, w pięciu odlanych ze spiżu cokołach, powinny być umocowane złote haczyki.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 Ołtarz wykonasz również z drewna akacjowego. Ołtarz powinien być długi na pięć łokci i szeroki także na pięć łokci. Ma być kwadratowy, a jego wysokość powinna wynosić trzy łokcie.
2. W cztery narożniki ołtarza wprawisz rogi wystające z płyty ołtarzowej. Cały ołtarz ma być pokryty brązem.
3. Do ołtarza każesz również sporządzić naczynie na popiół, specjalne łopatki, stągwie na wodę, widełki i kadzielnice. Wszystkie te przedmioty uczynisz z brązu.
4. Zrobisz, także z brązu, kratę do ołtarza w kształcie siatki, do której na czterech rogach będą przytwierdzone cztery uchwyty.
5. Kratę umocujesz od dołu pod obramowaniem ołtarza, tak żeby sięgała do połowy jego wysokości.
6. Zrobisz, także z drewna akacjowego, drążki do przenoszenia ołtarza i pokryjesz je brązem.

7. Będzie się je wkładać w specjalne pierścienie. W czasie przenoszenia ołtarza będą się one znajdowały po obydwu jego stronach.

8. Ołtarz będzie wykonany z desek, pusty w środku. Wykonasz go tak, jak ci zostało to pokazane na górze Synaj.

9. Urządzisz także dziedziniec na zewnątrz przybytku. Od południa granicę dziedzińca niech stanowi zasłona z kręconego bisioru, długa na sto łokci,

10. zawieszona na dwudziestu słupach, zaopatrzonych w dwadzieścia cokołów z brązu oraz w haczyki i uchwyty ze srebra.

11. Od strony północnej będzie również zasłona, długa na sto łokci, zawieszona na dwudziestu słupach, zaopatrzonych w dwadzieścia cokołów z brązu oraz w haczyki i uchwyty ze srebra.

12. Od strony zachodniej dziedziniec będzie miał również zasłonę długą na pięćdziesiąt łokci, zawieszoną na dziesięciu słupach zaopatrzonych w dziesięć cokołów.

13. Z przodu, czyli od strony wschodniej, dziedziniec będzie miał pięćdziesiąt łokci szerokości.

14. Od strony wejścia będzie się znajdować zasłona długa na piętnaście łokci, zawieszona na trzech słupach, zaopatrzonych w trzy cokoły;

15. po drugiej stronie wejścia - również zasłona długa na piętnaście łokci, zawieszona na trzech słupach, zaopatrzonych w trzy cokoły.

16. Przed wejściem na dziedziniec będzie zawieszona zasłona szeroka na dwadzieścia łokci, wykonana z purpury fioletowej i szkarłatnej, z karmazynu i bisioru w różne desenie. Zasłona będzie wisieć na czterech kolumnach, zaopatrzonych w cztery cokoły.

17. Wszystkie słupy wokół dziedzińca będą zaopatrzone w uchwyty ze srebra, w haczyki ze srebra i w cokoły z brązu.

18. Dziedziniec powinien mieć sto łokci długości oraz pięćdziesiąt łokci szerokości i ma się znajdować na podwyższeniu liczącym pięć łokci. Zasłony dziedzińca powinny być zrobione z kręconego bisioru, a cokoły z brązu.

19. Wszystkie przedmioty przeznaczone do użycia w przybytku, wszystkie paliki potrzebne do umocowania namiotu oraz wszystkie paliki wytyczające granice dziedzińca mają być wykonane z brązu.

20. Polecisz też synom Izraela, żeby się zatroszczyli o oliwę wyciśniętą z oliwek, potrzebną do podtrzymywania ciągłego płomienia świecznika.

21. W Namiocie Spotkania, w części znajdującej się przed zasłoną oddzielającą Świadectwo, Aaron i jego synowie będą przygotowywali oliwę, by od wieczora aż do rana mogła płonąć przed Jahwe. Jest to prawo wieczne i synowie Izraela będą je sobie przekazywać z pokolenia na pokolenie.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

28 Niech przyjdzie do ciebie spośród synów Izraela twój brat Aaron wraz ze swymi synami: Aaron, Nadab, Abihu, Eleazar oraz Itamar, synowie Aarona, niech Mi służą jako kapłani.

2. Aaronowi, twemu bratu, sporządzisz święte szaty, aby zaznaczyć jego godność i dodać mu dostojeństwa.

3. Zwrócisz się do wszystkich rzemieślników najzdolniejszych i obdarzonych przeze Mnie poczuciem piękna. Oni to wykonają szaty dla Aarona, by mógł być przeznaczony na służbę kapłańską dla Mnie.

4. A oto strój, który należy wykonać: pektorał, efod, płaszcz wierzchni, szata bogato zdobiona, tiara i pas. Takie są części świętego stroju, który zostanie sporządzony twojemu bratu, Aaronowi, i jego synom, aby mogli Mi służyć jako kapłani.

5. Użyją do tego złota, purpury fioletowej i purpury szkarłatnej, karmazynu i kręconego bisioru.

6. Efod wykonają ze złota, z purpury fioletowej i z purpury szkarłatnej, z karmazynu oraz z kręconego bisioru, używanego na piękne tkaniny.

7. Efod powinien mieć dwa naramienniki połączone z nim końcami.

8. Wiązadła efodu, znajdujące się na wierzchu i służące do umocowywania go do szat, będą uczynione w ten sam sposób i z tych samych materiałów, co cały efod, czyli ze złota, z purpury fioletowej i z purpury czerwonej, z karmazynu i z kręconego bisioru.

9. Potem weźmiesz dwa kamienie onyksowe i wypiszesz na nich imiona synów Izraela;

10. sześć imion na jednym kamieniu i sześć na drugim, według kolejności ich urodzenia.

11. A zrobisz to tak, jak się tnie drogie kamienie, aby wykonać z nich pieczęcie; tak i ty wypiszesz na dwu kamykach imiona synów Izraela i umieścisz je w oprawach ze złota.

12. Obydwa kamienie zostaną przymocowane do naramienników efodu jako ˝kamienie wspomnienia˝ dla synów Izraela. I tak będzie nosił Aaron ich imiona na swoich dwu ramionach dla pamięci przed Jahwe.

13. Oprawy dla kamieni sporządzisz ze złota.

14. Ze złota także uczynisz dwa łańcuszki, skręcone na kształt sznurków. Łańcuszki te, podobne do sznurów, przytwierdzisz do opraw kamieni.

15. Zrobisz także pektorał, potrzebny do wydawania wyroków; niech będzie wykonany szczególnie pięknie, w ten sam sposób co i efod. Użyjesz do tego złota, purpury fioletowej i purpury czerwonej, karmazynu i kręconego bisioru.

16. Powinien mieć kształt kwadratu i składać się we dwoje. Jego długość i szerokość ma wynosić jedną piędź.

17. Będzie wysadzany czterema rzędami drogich kamieni. W pierwszym rzędzie znajdą się rubin, topaz i szmaragd,

18. w drugim granat, szafir i beryl,

19. w trzecim opal, agat i ametyst,

20. w czwartym chryzolit, onyks i jaspis. Wszystkie te kamienie będą osadzone w oprawach ze złota.

21. Poszczególne kamienie będą nosiły imiona dwunastu synów Izraela - będzie ich dwanaście, tak jak imion. Imiona będą wyryte na kamieniach, tak jak robi się pieczęcie. Na każdym kamieniu będzie imię jednego pokolenia.

22. Do pektorału należy wykonać łańcuszki ze szczerego złota, skręcone na kształt sznurów.

23. U góry pektorału umocujesz dwa pierścienie ze złota, a dwa inne pierścienie umieścisz na dole.

24. Dwa sznury ze złota przeciągniesz przez pierścienie przytwierdzone na końcach pektorału,

25. a pozostałe dwa końce sznurów przymocujesz do obydwu opraw i spuścisz je przodem od naramienników.

26. Zrobisz kolejne dwa pierścienie ze złota i umocujesz je na dwu końcach spodu pektorału, od strony wewnętrznej, dotykającej bezpośrednio do efodu.

27. Wykonasz wreszcie ostatnie dwa pierścienie ze złota i przymocujesz je u dołu obydwu naramienników efodu, po stronie zewnętrznej, w miejscu gdzie do efodu są przyszyte jego wiązadła.

28. Wstążką z purpury fioletowej, przeciągniętą od pierścieni pektorału do pierścieni efodu, połączysz pektorał z efodem w ten sposób, że pektorał będzie się znajdował ponad wiązadłami efodu i nie będzie się z niego zsuwał.

29. I tak oto Aaron, wychodząc do świątyni, będzie miał na swym sercu imiona synów Izraela, wypisane na Pektorale Wyroków ku wiecznej pamięci przed obliczem Jahwe.

30. Do Pektorału Wyroków dołączysz urim i tummim, aby były na sercu Aarona, ilekroć będzie stawał przed Jahwe. W ten sposób Aaron będzie miał zawsze na swym sercu sprawę wyrokowania o synach Izraela przed obliczem Jahwe.

31. Pod efod każesz wykonać szatę, całą z purpury fioletowej.

32. W środku niech ma otwór na głowę, cały oblamowany specjalną tkaniną - tak jak otwór jakiejś zbroi - żeby szata nie rozdarła się przy wkładaniu i zdejmowaniu.

33. U dołu dookoła na brzegach całej szaty wyszyjesz jabłka granatu z purpury fioletowej, z purpury czerwonej oraz z karmazynu, a pomiędzy granatami - dzwonki złote.

34. Dookoła na dolnym skraju szaty będą zawieszone dzwonki ze złota na przemian z granatami.

35. Będzie je nosił Aaron podczas pełnienia służby. Głos dzwonków będzie słyszany przy wchodzeniu Aarona do Miejsca Świętego przed oblicze Jahwe i przy jego wychodzeniu stamtąd; inaczej umarłby.

36. Zrobisz także diadem ze szczerego złota i wypiszesz na nim - tak jak się robi napis na pieczęci - słowa: ˝Świętość dla Jahwe˝.

37. Wstążką z purpury fioletowej przymocujesz go do tiary, aby był widoczny od przodu.

38. Taki diadem będzie nosił na swoim czole Aaron. Tym samym będzie on brał na siebie wszelkie niedoskonałości świętych darów, które synowie Izraela składają Jahwe we wszystkich rodzajach ich ofiar. Diadem będzie zawsze na jego czole, gdy znajdzie się przed obliczem Jahwe, aby mógł dostąpić przebaczenia.

39. Zrobisz także suknię z bisioru. Z bisioru będzie również wykonana tiara i pas różnobarwny.

40. Synowie Aarona będą też nosić specjalne szaty, pasy i mitry, żeby zaznaczyć w ten sposób swoją godność i dostojeństwo.

41. Tak ubierzesz twojego brata Aarona, a razem z nim jego synów. Namaścisz ich również, wprowadzisz w urzędowanie i poświęcisz na służbę kapłańską dla Mnie.

42. Niech sobie też sporządzą spodnie ze lnu dla okrycia nagości, od nerek aż po kostki.

43. Aaron i jego synowie powinni je nosić, gdy będą wchodzić do Namiotu Spotkania albo gdy będą się zbliżać do ołtarza, aby pełnić swą świątynną służbę. W ten sposób nie dopuszczą się jednego z wykroczeń i nie zasłużą na karę śmierci. Jest to wieczne prawo wydane dla Aarona i jego potomków.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

29 A oto, co uczynisz, poświęcając ich na służbę kapłańską dla Mnie: Weźmiesz młodego cielca i dwa barany bez żadnej skazy,

2. chleby przaśne i placki niekwaszone przyprawione oliwą, i ciastka, również bez kwasu i skropione oliwą. Wszystko powinno być zrobione z najlepszej mąki pszennej

3. i złożone w jednym koszu, aby mogło być ofiarowane razem z młodym cielcem i dwoma baranami.

4. Sprowadzisz Aarona i jego synów przed wejście do Namiotu Spotkania i obmyjesz ich wodą.

5. Potem, wziąwszy strój kapłański, nałożysz na Aarona suknię, szatę pod efod, efod z pektorałem i przymocujesz wiązania pektorału.

6. Na głowę włożysz mu tiarę, a na nią - diadem świętości.

7. Potem weźmiesz oliwy do namaszczenia i wylejesz ją na jego głowę, dokonując w ten sposób namaszczenia.

8. Następnie każesz przybliżyć się jego synom i przyodziejesz ich w suknie.

9. Przepaszesz też pasem Aarona i jego synów i wręczysz synom Aarona mitry. Urząd kapłański będzie do nich należał na wieki, a ty wprowadzisz w to urzędowanie Aarona i jego synów.
10. Następnie każesz przyprowadzić przed Namiot Spotkania cielca, a Aaron i jego synowie położą swoje ręce na jego głowie.
11. Zabijesz cielca w obecności Jahwe, przed wejściem do Namiotu Spotkania,
12. i własnym palcem umoczonym w krwi cielca pomażesz rogi wystające z czterech narożników ołtarza, a resztę krwi wylejesz u stóp ołtarza.
13. Wszystek tłuszcz zebrany z wnętrzności, powłokę wątroby, obie nerki i tłuszcz, który je pokrywa - wszystko to zebrawszy, spalisz na ołtarzu.
14. Natomiast poza obozem świętym spalisz mięso cielca, jego skórę i całą mierzwę. Będzie to ofiara za grzechy.
15. Potem weźmiesz jednego barana, na którego głowie niech położą swoje ręce Aaron i jego synowie.
16. Zabijesz barana, zbierzesz jego krew i rozlejesz ją wokół ołtarza.
17. Następnie potniesz barana na części, weźmiesz jego wnętrzności i nogi, umyjesz je i położysz na pokrojonym mięsie i na głowie barana.
18. I tak każesz spalić na ołtarzu całego barana. Będzie to ofiara całopalenia na cześć Jahwe, woń przyjemna, ofiara spalana dla Jahwe.
19. Potem weźmiesz drugiego barana, na którego głowie niech znów położą swoje ręce Aaron i jego synowie.
20. Zabijesz barana, weźmiesz trochę jego krwi, pomażesz nią zewnętrzną część prawego ucha Aarona oraz zewnętrzną część prawych uszu jego synów, a także kciuk ich prawych rąk i duże palce prawych nóg. Potem resztę krwi wylejesz dookoła ołtarza.
21. Następnie weźmiesz krew, uprzednio pozostawioną na ołtarzu, oraz oliwę przeznaczoną do namaszczeń i pokropisz Aarona, cały jego strój oraz jego synów razem z ich szatami. W taki to sposób on sam, jego strój, a także jego synowie i ich szaty zostaną poświęcone.
22. Weźmiesz tłuszcz barana, jego ogon, tłuszcz zebrany z wnętrzności, powłokę wątroby, obydwie nerki razem z tłuszczem, który je pokrywa, oraz prawą łopatkę - gdyż jest to ˝baran ustanowienia na urzędzie˝ -
23. a nadto włożysz do kosza trochę przaśnego chleba pokładnego, jeden bochen chleba, placki na oliwie i jedno ciastko.
24. Wszystko to wezmą w swoje ręce Aaron i jego synowie, a ty wykonasz darami obrzęd ofiarnego kołysania przed Jahwe.
25. Potem weźmiesz wszystko z ich rąk i spalisz na ołtarzu jako całopalenie, ofiarę spalania jako woń przyjemną dla Jahwe.
26. Weźmiesz mostek z barana, który służył do wprowadzenia na urząd Aarona, i wykonasz nim obrzęd ofiarnego kołysania dla Jahwe; mostek zatrzymasz potem dla siebie.
27. Następujące części uznasz za święte: mostek poddany obrzędowi ofiarnego kołysania i łopatkę, która była podnoszona. Zostały one bowiem wzięte z barana ofiarowanego podczas uroczystości wprowadzenia na urząd, z barana, który był własnością Aarona i jego synów.
28. Będziesz to oddawał zawsze Aaronowi i jego synom jako należność przysługującą im na wieki. Jest to bowiem ofiara podniesienia i synowie Izraela mają oddzielić specjalną cząstkę ze swych ofiar dziękczynnych jako ofiarę unoszoną dla Jahwe.
29. Szaty kapłańskie Aarona odziedziczą jego synowie. Przywdzieją je podczas obrzędu ich namaszczania i wprowadzania na urząd.
30. Przez siedem dni będzie się w owe szaty ubierał ten spośród jego synów, który będzie po nim kapłanem, czyli ten, który będzie wchodził do Namiotu Spotkania, aby pełnić służbę świątynną.

31. Potem weźmiesz barana ofiarowanego przy wprowadzaniu na urząd i każesz ugotować jego mięso w miejscu poświęconym.

32. Przed wejściem do Namiotu Spotkania Aaron i jego synowie będą spożywać mięso baranie i chleb, który się znajduje w koszu.

33. Będą spożywać z tego, co było składane w ofierze przebłagalnej za ich wprowadzenie na urząd i za ich poświęcenie na służbę kapłańską. Żaden cudzoziemiec nie może z tego spożywać, bo są to potrawy święte.

34. Jeśli zostanie coś z mięsa z uroczystości wprowadzenia na urząd lub z chleba, wszystko spalisz. Nie będzie się tego spożywać, bo są to potrawy święte.

35. W ten sposób zatem będziesz postępował a Aaronem i jego synami, zgodnie ze wskazaniami, które ci dałem. Będziesz ich wprowadzał na urząd przez siedem dni.

36. Każdego dnia będziesz składał młodego cielca w ofierze przebłagalnej za grzechy. Dzięki tej ofierze będziesz uwalniał ołtarz od grzechów, poświęcając go przez obrzęd namaszczenia.

37. Przez siedem dni będą składane ofiary mające na celu oczyszczenie ołtarza, który następnie poświęcisz. Ołtarz będzie szczególnie święty, i wszystko, co zetknie się z ołtarzem, będzie święte.

38. Każdego dnia, po wszystkie czasy, będziesz składał w ofierze na ołtarzu dwa jednoroczne baranki.

39. Jednego z tych baranków ofiarujesz rano, drugiego zaś złożysz w ofierze o zmierzchu.

40. Razem z pierwszym barankiem ofiarujesz jedną dziesiątą efy mąki, zmieszanej z jedną czwartą hinu oliwy wyciśniętej z oliwek. Złożysz także ofiarę płynną z jednej czwartej hinu wina.

41. O zmierzchu ofiarujesz drugiego baranka, a razem z nim złożysz ofiarę z mąki i oliwy oraz ofiarę płynną, tak samo jak rano. Jest to ofiara miłej woni, spalona dla Jahwe,

42. całopalenie nieustanne, które powinno być podtrzymywane przez was, z pokolenia na pokolenie, wobec Jahwe, przed wejściem do Namiotu Spotkania, tam gdzie się spotkam z wami, żeby z tobą rozmawiać.

43. Spotkam się tam z synami Izraela i miejsce to będzie uświęcone przez moją chwałę.

44. To Ja poświęcę Namiot Spotkania i ołtarz, Ja poświęcę Aarona i jego synów Izraela i będę ich Bogiem, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej, aby zamieszkać wśród nich, Ja, Jahwe, ich Bóg.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

30 Wykonasz wreszcie z drewna akacjowego ołtarz do spalania kadzidła.

2. Długość ołtarza powinna wynosić jeden łokieć i szerokość też jeden łokieć. Będzie on miał kształt kwadratu, a jego wysokość powinna wynosić dwa łokcie. Wystające z narożników rogi niech stanowią całość z ołtarzem.

3. Płytę ołtarza, jego wszystkie boki oraz rogi pokryjesz szczerym złotem i opleciesz cały ołtarz złotym wieńcem.

4. Po bokach, poniżej wieńca, umocujesz dwa pierścienie, również ze złota; przytwierdzisz je z dwóch stron tak, aby można było wkładać w nie drążki do przenoszenia ołtarza.

5. Owe drążki zrobisz z drewna akacjowego i pokryjesz je złotem.

6. Ustawisz ołtarz przed zasłoną oddzielającą Arkę Świadectwa, tuż przed przebłagalnią znajdującą się nad miejscem Świadectwa, tam gdzie będę się z tobą spotykał.

7. Aaron będzie palił tam kadzidło; będą je palić każdego poranka, gdy Aaron sam zacznie przygotowywać lampy;

8. będą też je palić o zmierzchu, gdy Aaron zacznie umieszczać lampy na świeczniku. Kadzidło powinno być spalane przed Jahwe przez wszystkie wasze pokolenia.

9. Na tym ołtarzu nie możecie spalać kadzidła innego niż przepisane; nie możecie tam składać ofiar całopalnych ani żadnych ofiar suchych, ani ofiary płynnej.

10. Jeden raz w roku Aaron złoży ofiarę przebłagania na rogach wystających z ołtarza. Również jeden raz w roku będzie mocą krwi ofiary sprawowany wśród waszych potomków obrzęd przebłagania. W oczach Jahwe będzie ten obrzęd czymś bardzo świętym.

11. I przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa:

12. Kiedy będziesz liczył wszystkich synów Izraela, aby dokonać ich urzędowego spisu, każdy z nich złoży dla Jahwe okup za siebie, aby nie spadło na nikogo z nich żadne nieszczęście jeszcze podczas przeprowadzania spisu.

13. Wszyscy podlegający spisowi powinni zapłacić po pół sykla, trzymając się przy tym wagi obowiązującej w przybytku, czyli licząc dwadzieścia ger za jeden sykl. To pół sykla winno się złożyć na ofiarę dla Jahwe.

14. Ofiarę tę będzie uiszczał każdy spośród synów Izraela podlegających spisowi, jeśli tylko na dwadzieścia albo więcej lat.

15. Bogaty nie będzie miał obowiązku dawać więcej niż pół sykla, a biedny nie będzie miał prawa zapłacić mniej niż pół sykla jako okup dla Jahwe za siebie.

16. Pieniądze te, zebrane od synów Izraela jako okup, przeznaczysz na wydatki związane ze służbą w Namiocie Spotkania. Będą one dla synów Izraela jakby przypomnieniem w oczach Jahwe okupu złożonego za siebie.

17. Potem przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa:

18. Każesz sporządzić, na podstawie z brązu, duże naczynie, również brązowe, do obmyć rytualnych. Umieścisz je pomiędzy Namiotem Spotkania a ołtarzem i napełnisz wodą.

19. Aaron i jego synowie będą w tym naczyniu obmywać ręce i nogi.

20. Będą się obmywać w tej wodzie przed wejściem do Namiotu Spotkania, gdy będą mieli zbliżyć się do ołtarza, aby pełnić swoją służbę, albo gdy będą mieli składać ofiarę całopalenia na cześć Jahwe; w przeciwnym razie grozi im niebezpieczeństwo śmierci.

21. Obmyją sobie nogi i ręce, aby uniknąć śmierci. Prawo to będzie zawsze, z pokolenia na pokolenie, obowiązywać Aarona i jego potomków.

22. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

23. Wybierz spośród najcenniejszych wonności pięćset sykli pierwszego wyciągu mirry, połowę tego, to jest dwieście pięćdziesiąt sykli, wonnego cynamonu i tyleż, czyli dwieście pięćdziesiąt sykli, wonnej trzciny,

24. pięćset sykli kasji - według sykli przybytku, oraz jeden hin oliwy z oliwek.

25. Uczynisz z tego olej święty do namaszczeń w postaci wonnej maści, wykonanej według najlepszych umiejętności tych, którzy trudnią się przygotowywaniem wonności. Olej będzie służył do świętych namaszczeń.

26. Namaścisz tym olejem Namiot Spotkania i Arkę Świadectwa,

27. stół i wszystkie związane z nim przybory, świecznik i wszystkie jego dodatki,

28. ołtarz kadzenia z tym wszystkim, co do niego należy, i naczynie do obmyć razem z jego podstawą.

29. Namaścisz je i staną się święte. Od tego momentu święte będzie również wszystko, cokolwiek zetknie się z nimi.

30. Namaścisz także Aarona i jego synów i poświęcisz ich, aby Mi służyli jako kapłani.

31. I tak powiesz synom Izraela: Jest to olej święty do namaszczenia dla was i dla

waszych potomków z pokolenia na pokolenie.

32. Oleju tego nie będziecie wylewać na ciało zwykłego człowieka ani nie będziecie usiłowali wytworzyć czegoś podobnego, gdyż jest to olej święty i świętym pozostanie dla was.

33. Kto by zaś sporządzał taką maść i użył jej do namaszczenia kogoś, kto nie jest kapłanem, będzie wyłączony ze swojej społeczności.

34. Powiedział Jahwe do Mojżesza: Przygotuj sobie następujące wonności: pachnącą żywicę, muszelki, wonne galbanum, czyste i pachnące kadzidło - wszystko w równej ilości.

35. Sporządzisz z tego wonne kadzidło według najlepszych umiejętności tych, którzy wytwarzają wonności. Kadzidło powinno być posolone, czyste i święte.

36. Zetrzesz je na proszek i zostawisz przed miejscem Świadectwa w Namiocie Spotkania, gdzie będę się spotykał z tobą; kadzidło to będzie dla was rzeczą świętą.

37. Kadzidła o takim składzie jak to, które masz przygotować, nie będziecie sporządzać dla siebie, gdyż jest ono przeznaczone, jako rzecz święta, dla Jahwe.

38. Kto by zaś sporządził sobie takie kadzidło, aby sprawiać sobie przyjemność jego wonią, będzie wyłączony ze swojej społeczności.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

31 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Patrz, oto wezwałem do siebie po imieniu Besaleela, syna Uriego, syna Chura z pokolenia Judy.

3. Napełniłem go duchem Bożym, mądrością, rozumem i umiejętnością wykonywania wszelkich robót,

4. dokonywania różnych odkryć, obrabiania złota, srebra i brązu.

5. Będzie on też umiał szlifować i obsadzać w oprawach kamienie, rzeźbić w drewnie i wykonywać wszelkie inne dzieła.

6. Dodam mu do pomocy Oholiaba, syna Achisamaka z pokolenia Dana. Napełniłem też mądrością serca wszystkich co sprawniejszych rzemieślników, aby mogli wykonać wszystko, co ci poleciłem, to znaczy:

7. Namiot Spotkania, Arkę Świadectwa ze znajdującą się nad nią przebłagalnią, wszystkie sprzęty potrzebne do namiotu,

8. stół i jego przybory, szczerozłoty świecznik ze wszystkim, co do niego należy, ołtarz kadzenia,

9. ołtarz całopalenia i wszystkie przybory do niego, naczynie, wraz z podstawą, do obmyć,

10. szaty święte i święty strój dla kapłana Aarona oraz dla jego synów szaty do posługi kapłańskiej.

11. Nadto olej do namaszczeń i kadzidło do spalania w przybytku. Wszystko to powinni wykonać dokładnie według poleceń, jakie ci dałem.

12. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

13. Tak powiedz synom Izraela: Zachowujcie na wieki moje szabaty, bo są one znakiem, który został ustanowiony pomiędzy Mną a wami dla wszystkich waszych pokoleń, abyście mogli poznać, że Ja, Jahwe, was uświęcam.

14. Zachowujcie tedy szabat, bo to dla was rzecz święta. Ten, kto by nie uszanował szabatu, zasłuży sobie na karę śmierci, a kto by tego dnia wykonywał jakieś prace, będzie wyłączony ze swojej społeczności.

15. Będziecie pracować przez sześć dni, ale dzień siódmy będzie dniem całkowitego odpoczynku. Będzie to dzień poświęcony Jahwe. Kto by w dniu szabatu wykonywał jakieś prace, zasłuży sobie na karę śmierci.

16. Synowie Izraela będą pilnie przestrzegać szabatu i świętować w tym dniu, oni sami i wszyscy ich potomkowie, na znak wiecznego przymierza.

17. Będzie to na wieki znak ugody między Mną a synami Izraela. Jahwe bowiem też przez sześć dni stwarzał niebo i ziemię, a siódmego dnia zaprzestał i odpoczął.

18. Skończywszy przemawiać na górze do Mojżesza, Jahwe dał mu dwie kamienne Tablice Świadectwa, zapisane palcem Boga.

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

32 A ludzie widząc, że Mojżesz opóźnia się ze swoim powrotem z góry, zebrali się przed Aaronem i powiedzieli do niego: Chodź, uczyń nam boga, który nas poprowadzi dalej, bo nie wiemy, co stało się z Mojżeszem, który nas wyprowadził z Egiptu.

2. Rzekł na to Aaron: Przynieście mi złote kolczyki, które wasze niewiasty noszą w uszach, oraz obrączki waszych synów i córek.

3. Wszyscy tedy zdjęli ozdoby, jakie mieli w uszach, i przynieśli je do Aarona.

4. On przyjął wszystko z ich rąk, kazał przetopić i odlać z tego złotego cielca. Wtedy oni zawołali: Izraelici, oto wasz Bóg, który was wyprowadził z ziemi egipskiej.

5. Widząc to, Aaron zbudował przed nim ołtarz i ogłosił: Jutro będziemy obchodzili święto na cześć Jahwe.

6. Następnego dnia, wstawszy bardzo rano, złożyli ofiarę całopalenia oraz ofiary biesiadne. Potem ludzie usiedli, żeby się najeść i napić, a następnie zaczęli się bawić.

7. Tymczasem Jahwe powiedział do Mojżesza: Zejdź z góry, bo oto lud, który wyprowadziłeś z Egiptu, bardzo źle sobie poczyna.

8. Szybko zeszli z drogi, którą im pokazałem. Ulali sobie z metalu cielca, padają przed nim na twarz, składają mu ofiary i wołają: Izraelu, oto twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej.

9. I dalej mówi Jahwe do Mojżesza: Widzę, że jest to lud twardego karku.

10. Zostaw Mnie więc w spokoju! Niech mój gniew zapłonie przeciw nim i niech ich strawi! Ciebie zaś uczynię ojcem wielkiego narodu.

11. Mojżesz jednak zaczął błagać Jahwe, mówiąc: Dlaczegóż to, Jahwe, masz zapłonąć gniewem przeciwko ludowi, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej swoją mocą wielką i silną prawicą?

12. Dlaczego mają sobie drwić Egipcjanie, mówiąc: To na ich zgubę wyprowadził ich z Egiptu; po to, żeby poginęli w górach i zniknęli z powierzchni ziemi. Zechciej więc poskromić swój gniew i nie czyń już zła, jakie postanowiłeś zgotować Twojemu ludowi.

13. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, to jest na te sługi Twoje, którym przysięgając na samego siebie, dałeś taką obietnicę: Rozmnożę waszych potomków jak gwiazdy na niebie, a kraj, o którym mówiłem, dam potomkom waszym i będą go posiadać na wieki.

14. I poniechał Jahwe zła, jakie zamierzał uczynić swemu ludowi.

15. A Mojżesz zstąpił z góry, trzymając w rękach dwie Tablice Świadectwa, zapisane w dwóch kolumnach i po obydwu stronach.

16. Całe tablice były dziełem Boga, pismo wyryte na tablicach też było pismem Boga.

17. Tymczasem Jozue, usłyszawszy krzyki wznoszone przez lud, powiedział do Mojżesza: Z obozu dochodzą okrzyki wojenne.

18. A Mojżesz odrzekł: Nie jest to ani okrzyk zwycięstwa, ani głos rozpaczy po klęsce. Słyszę głosy ludzkiego śpiewu.

19. Kiedy zaś zbliżył się do obozowiska, zobaczył cielca i ludzi tańczących. I zapłonął Mojżesz gniewem. Wypuścił z rąk tablice, które się rozbiły u stóp góry.

20. Potem kazał zabrać cielca, którego sobie uczynili, i rzucić go do ognia. A gdy

spłonął cały i rozsypał się w pył, rozrzucił ten pył na wodę i kazał ją pić synom Izraela.

21. I rzekł Mojżesz do Aarona: Cóż ci ten lud uczynił, że doprowadziłeś go do tak ciężkiego występku?

22. Aaron odrzekł: Niech się mój pan nie unosi na mnie gniewem. Wiesz przecież, jak bardzo skory jest ten lud do złego.

23. Oni sami powiedzieli do mnie: Uczyń nam boga, który by nas poprowadził dalej, bo nie wiemy, co stało się z Mojżeszem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej.

24. Wtedy ja rzekłem: Niech ci, którzy mają jakieś złoto, złożą je tutaj. I oddali mi wszystko, a ja wrzuciłem to w ogień - i tak oto powstał ten cielec.

25. I widział Mojżesz, że ludzie stracili już cierpliwość; za sprawą Aarona przestał się liczyć z czymkolwiek i stał się pośmiewiskiem dla wszystkich jego nieprzyjaciół.

26. Stanął tedy Mojżesz u wejścia do obozowiska i powiedział: Niech zbliżą się do mnie wszyscy, którzy nie odstąpili od Jahwe! I natychmiast zebrali się wokół niego wszyscy synowie Lewiego.

27. I powiedział do nich tak: W ten sposób mówi Jahwe, Bóg Izraela: Niech każdy z was przypasze sobie miecz! Przemierzycie obozowisko wzdłuż i wszerz od jednej bramy do drugiej, i pozabijacie swoich braci, przyjaciół, rodziców.

28. Synowie Lewiego uczynili tak, jak im nakazał Mojżesz. I zginęło tego dnia około trzech tysięcy mężczyzn spośród całego ludu.

29. I powiedział Mojżesz: Poświęcacie się dziś dla Jahwe, ponieważ każdy z was wystąpił przeciw własnemu synowi i przeciw własnemu ojcu, aby On udzielił wam swego błogosławieństwa.

30. A dnia następnego Mojżesz powiedział do ludu: Dopuściliście się bardzo wielkiej zbrodni. Pójdę teraz do Jahwe i może wybłagam dla was przebaczenie.

31. Wrócił tedy Mojżesz do Jahwe i powiedział: Lud ten dopuścił się, niestety, bardzo wielkiej zbrodni:

32. zrobili sobie bożka ze złota. Przebacz im ten występek. A jeśli nie, to wymaż mnie z księgi, którą napisałeś.

33. Na to rzekł Jahwe do Mojżesza: Wymażę z mojej księgi tego, kto dopuścił się przeciw Mnie wykroczenia.

34. A teraz wracaj i prowadź twój lud tam, gdzie ci kazałem, a mój anioł będzie szedł przed tobą. Ale w dniu mojego nawiedzenia ukarzę ich za ich zbrodnię.

35. I tak zesłał Jahwe karę na lud za to, że na jego żądanie Aaron uczynił cielca.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

33 Jahwe powiedział do Mojżesza: idź, ruszajcie stąd, ty i lud, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Idź do kraju, który pod przysięgą przyrzekłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, kiedy to powiedziałem, że dam go twojemu potomstwu.

2. Poślę przed tobą anioła i wypędzę Kananejczyków, Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebuzytów.

3. Idź do kraju płynącego mlekiem i miodem, ale Ja już nie będę szedł pośrodku was. Musiałbym bowiem was w drodze wytracić, bo jesteście narodem o twardym karku.

4. Słysząc te gorzkie słowa, cały lud zaczął odprawiać pokutę i zdjął wszelkie kosztowne ozdoby.

5. Rzekł tedy Jahwe do Mojżesza: Powiedz synom Izraela tak: Jesteście ludem o twardym karku. Jeślibym choć na chwilę znalazł się wśród was, musiałbym was wytracić. Odrzućcie tedy wszelkie kosztowne ozdoby, a Ja już będę wiedział, co powinienem z wami uczynić.

6. Synowie Izraela pozdejmowali więc wszelkie kosztowności, zanim odeszli od góry Horeb.

7. Mojżesz wziął swój namiot i rozbił go w pewnej odległości od obozowiska. Nazwał go Namiotem Spotkania. Każdy, kto szukał Jahwe, udawał się do Namiotu Spotkania, znajdującego się poza obozowiskiem.

8. Kiedy zaś do Namiotu Spotkania udawał się Mojżesz, powstawał z miejsca cały lud; wszyscy gromadzili się przy wejściach do swych namiotów i dopóty nie spuszczali z oczu Mojżesza, dopóki do niego nie wszedł.

9. A kiedy Mojżesz już znajdował się wewnątrz, obłok zstępował z góry i zasłaniał wejście do namiotu, w którym Jahwe rozmawiał z Mojżeszem.

10. Cały lud patrzył na słup z obłoku znajdujący się przed wejściem do namiotu. Powstawał zatem cały lud i każdy upadał na twarz przed wejściem do swego namiotu.

11. A Jahwe rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, tak jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem. Potem wracał Mojżesz do obozowiska. Tylko jego sługa Jozue, syn Nuna, młody człowiek, nie wychodził z namiotu.

12. I powiedział Mojżesz do Jahwe: Każesz mi prowadzić dalej ten lud, ale jeszcze nie pozwoliłeś mi poznać tego, którego zamierzasz wysłać ze mną. A przecież powiedziałeś: Znam cię z imienia, znalazłeś łaskę w moich oczach.

13. A teraz, jeśli rzeczywiście znalazłem łaskę w Twoich oczach, pozwól mi poznać Twoje drogi, pozwól mi poznać Ciebie samego i przekonać się, iż jesteś dla mnie łaskawy. Popatrz na tych ludzi! Przecież to Twój naród.

14. A Jahwe na to: Moje oblicze będzie szło z tobą, dopóki nie zaznasz odpocznienia.

15. Wówczas rzekł Mojżesz: Jeżeli nie pójdziesz z nami, nie pozwól nam ruszać się z tego miejsca.

16. Po czymże bowiem poznam, że znalazłem łaskę w Twoich oczach, ja i Twój lud, jeżeli nie po tym, że będziesz nam towarzyszył w drodze? I to właśnie będzie odróżniać mnie i Twój lud od innych narodów, zamieszkujących ziemię.

17. A Jahwe rzekł do Mojżesza: Uczynię, o co prosisz, bo znalazłeś łaskę w moich oczach, a Ja znam cię po imieniu.

18. I powiedział Mojżesz: Pozwól mi ujrzeć Twoją chwałę.

19. A Jahwe na to: Sprawię, że ukaże ci się cały mój majestat, i ujawnię tobie imię Jahwe, bo udzielam swojej łaski, komu chcę, a miłosierny jestem dla tego, dla kogo chcę być miłosierny.

20. I dodał Jahwe: Nie zobaczysz mojego oblicza, bo nikt z ludzi nie może Mnie zobaczyć i żyć dalej.

21. I tak jeszcze mówił Jahwe: Oto miejsce blisko Mnie. Staniesz tu na tej skale.

22. Gdy będzie przechodzić tędy moja chwała, odsunę cię w rozpadlinę między skałami i zatrzymam na tobie moją rękę, dopóki nie przejdę dalej.

23. Gdy zabiorę moją rękę, zobaczysz Mnie z tyłu, ale oblicza mojego nie ujrzysz.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

34 I powiedział Jahwe do Mojżesza: Sporządź na nowo dwie kamienne tablice, takie jak te pierwsze, a Ja znów wypiszę na nich słowa, takie same jak te, które były na tablicach rozbitych przez ciebie.

2. Bądź gotów na jutro, bo wczesnym rankiem będziesz musiał udać się na górę Synaj. Będziesz tam na Mnie czekał, na samym szczycie góry.

3. Niech nikt nie wchodzi z tobą na górę i niech się nikt na niej nie pokazuje; niech nawet owce i woły nie przechodzą obok góry.

4. Sporządził więc Mojżesz dwie tablice, dokładnie takie same jak pierwsze, i wstawszy bardzo wczesnym rankiem, udał

się na górę Synaj, tak jak mu nakazał Jahwe. W rękach niósł dwie kamienne tablice.

5. Jahwe zstąpił w obłoku, zatrzymał się obok niego i wypowiedział swoje imię: Jahwe.

6. Potem przeszedł Jahwe przed nim, wołając głośno: Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu, bogaty w dobroć i wierność.

7. Swoją łaskawość okazuje ludziom aż po tysiączne pokolenia, przebacza ich niegodziwość, niewierność i grzech. Ale nie pozostawia ich bez żadnej kary. Za występki ojców będą odpowiadać synowie i wnuki aż po trzecie i czwarte pokolenie.

8. Wtedy Mojżesz skłonił się głęboko, a potem upadł na twarz i powiedział:

9. jeżeli znalazłem łaskę w oczach mojego Pana, to niech Pan mój raczy iść z nami, mimo że jest to naród o twardym karku. Niech Pan wybaczy nam nasze niegodziwości i grzechy i niech nas uczyni swoim dziedzictwem.

10. I powiedział Jahwe: Postanowiłem zawrzeć z wami przymierze. Na oczach całego ludu dokonam cudów, które się nie zdarzyły dotąd nigdzie na ziemi i u żadnego narodu. Wszystkie sąsiednie ludy zobaczą, jak straszne jest to, czego Jahwe dokona wśród was.

11. Zapamiętaj sobie dokładnie to, co ci dziś nakazuję. Oto Ja przepędzę z twojej drogi Amorytów, Kananejczyków, Chetytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebuzytów.

12. Strzeż się zawierania jakichkolwiek układów z mieszkańcami kraju, który masz wziąć w posiadanie. Mogliby bowiem przygotować w ten sposób jakąś zasadzkę na ciebie.

13. Przeciwnie, burzcie po drodze ich ołtarze, łamcie ich stele i niszczcie ich aszery.

14. Nie będziesz czcił żadnego innego boga, bo Jahwe ma również imię "Zazdrosny". Jahwe jest Bogiem zazdrości.

15. Nie zawieraj więc żadnego przymierza z mieszkańcami tego kraju. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że uprawiając nierząd ze swoimi bogami i składając im ofiary, zdołaliby także was wciągnąć do współudziału i sprawić, że sami zaczęlibyście spożywać z ich ofiar.

16. Wreszcie mogłoby też dojść do tego, że zaczęlibyście brać ich córki za żony dla waszych synów, a one uprawiając nierząd ze swymi bogami, mogłyby nakłonić i waszych synów do uprawiania nierządu z ich bogami.

17. Nie będziesz odlewał sobie bożków z metalu.

18. Będziesz obchodził święto Przaśników. Przez siedem dni będziesz jadł chleb tylko przaśny, tak jak ci nakazałem, poczynając od ustalonego dnia w miesiącu Abib, bo to właśnie w miesiącu Abib wyszedłeś z Egiptu.

19. Wszystko, co pierworodne, należy do Mnie, także pierworodne płci męskiej spośród bydła, cielców i owiec.

20. Za pierworodne oślątko złożysz okup w postaci jednego baranka. Gdybyś go nie wykupił, masz mu złamać kark. Złożysz też okup za każdego pierworodnego spośród twoich synów. I nie będziesz się pokazywał przed moim obliczem z pustymi rękami.

21. Będziesz pracował przez sześć dni, a siódmego dnia będziesz odpoczywał, i to nawet w okresie orki i żniwa.

22. Będziesz obchodził święto Tygodni, święto Pierwszych Plonów Zboża oraz święto Żniwa przy końcu roku.

23. Trzy razy w roku wszyscy mężczyźni stawią się przed obliczem Pana, Jahwe, Boga Izraela.

24. Ja bowiem wypędzę sprzed ciebie obce narody i bardzo rozszerzę twoje granice. Nikt nie zaatakuje twojego kraju w tym czasie, kiedy będziecie szli, żeby się stawić trzy razy w roku przed obliczem Jahwe, twojego Boga.

25. Nie będziesz składał w ofierze krwi razem z chlebem zakwaszonym, a to, co zostanie z ofiary święta Paschy, nie może

być przechowywane do rana dnia następnego.

26. Najlepsze pierwociny z plonów twojej ziemi będziesz przynosił do domu Jahwe, twojego Boga. Nie pozwolisz też gotować koźlęcia w mleku jego matki.

27. Powiedział Jahwe do Mojżesza: Zapisz sobie te słowa, bo według tych słów zawieram przymierze z tobą i z całym Izraelem.

28. I pozostawał tam Mojżesz z Jahwe przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jedząc chleba i nie pijąc wody. I zapisał Jahwe na tablicach słowa przymierza. Słów było dziesięć.

29. I wrócił Mojżesz z góry Synaj. Schodząc z góry, trzymał w rękach dwie Tablice Świadectwa. A nie wiedział Mojżesz o tym, że cała jego twarz promieniała blaskiem po rozmowie z Jahwe.

30. Kiedy Aaron i wszyscy synowie Izraela zobaczyli, że twarz Mojżesza promieniuje blaskiem, bali się do niego zbliżyć.

31. Wtedy Mojżesz sam przywołał ich do siebie. Przyszedł tedy Aaron i wszyscy starsi całego zgromadzenia, a Mojżesz przemówił do nich.

32. Potem przyszli wszyscy synowie Izraela, a on przekazał im wszelkie polecenia, jakie otrzymał od Jahwe na górze Synaj.

33. A kiedy Mojżesz przestał mówić, zakrył sobie twarz zasłoną.

34. Kiedy znów szedł, aby rozmawiać z Jahwe, zdejmował zasłonę na czas, jaki tam pozostawał. Po powrocie przekazywał synom Izraela wszystkie polecenia Jahwe.

35. A synowie Izraela, patrząc na Mojżesza, widzieli, jak promienieje blaskiem jego twarz. Wtedy Mojżesz znów zakrywał sobie twarz zasłoną do czasu ponownego udania się na rozmowę do Jahwe.

Dostępne przekłady 35 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

35 Zwoławszy całe zgromadzenie Izraela, Mojżesz powiedział: Oto, co nakazał nam Jahwe:

2. Będziesz pracował przez sześć dni, ale dzień siódmy będzie dla was święty. W tym dniu będziecie zażywali całkowitego odpoczynku dla uczczenia Jahwe. Kto by zaś pracował tego dnia, zasłuży na karę śmierci.

3. Nawet ognia nie będziecie rozpalać w domach waszych w dzień szabatu.

4. I dalej mówił Mojżesz do całego zgromadzenia synów Izraela: Oto, co jeszcze nakazał Jahwe:

5. Z wszystkiego, co posiadacie, macie składać daninę dla Jahwe. Każdy z was, powodowany potrzebą serca, będzie składał daninę dla Jahwe: ze złota, ze srebra i z brązu;

6. z purpury fioletowej, z purpury czerwonej, z karmazynu, z bisioru, z koziej sierści,

7. ze skór baranich farbowanych na czerwono, ze skór delfinów z drewna akacjowego,

8. z oliwy, aby podtrzymywać światło świecznika, z różnych wonności potrzebnych do wyrobu oleju namaszczenia i kadzidła,

9. z kamieni onyksu i z innych drogich kamieni, którymi przyozdabia się efod i pektorał.

10. Poza tym każdy, kto odznacza się jakąś umiejętnością, powinien się zgłosić, aby pomóc w wykonaniu tego wszystkiego, co Jahwe nakazał przygotować,

11. a mianowicie: przybytek razem z namiotem i jego nakryciem, pierścienie, deski, belki poprzeczne, słupy z cokołami,

12. arkę i drążki do jej przenoszenia, przebłagalnię, zasłonę przedzielającą,

13. stół z drążkami do jego przenoszenia i wszystkimi przyborami, chleby pokładne,

14. świecznik z wszystkimi przyborami, lampy i oliwę do świecznika,

15. ołtarz do spalania kadzidła i drążki do przenoszenia ołtarza, olej do namaszczeń i różne wonności do sporządzania kadzidła, zasłonę przy wejściu do przybytku,

16. ołtarz całopalenia z kratą brązową i drążkami oraz wszystkimi przyborami, naczynie do obmyć z podstawą,

17. zasłonę przy wejściu na dziedziniec,

18. paliki potrzebne do ustawienia przybytku, paliki ze sznurami potrzebne do wytyczania dziedzińca,

19. szaty święte do spełniania służby w przybytku, strój kapłański dla arcykapłana Aarona oraz szaty dla jego synów do wypełniania posług kapłańskich.

20. Całe zgromadzenie synów Izraela odeszło od Mojżesza.

21. Wszyscy, którym to nakazywało serce i którzy byli chętni do czynienia dobra, zaczęli przychodzić i przynosić dla Jahwe dary potrzebne do zbudowania Namiotu Spotkania i do pokrycia wydatków związanych ze służbą w namiocie i ze sporządzeniem szat świętych.

22. Przychodzili zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Wszyscy, którym to nakazywało serce, przynosili spinki, kolczyki, pierścienie, bransolety, różne przedmioty ze złota. Każdy złożył dla Jahwe coś ze złota.

23. Ci wszyscy, którzy posiadali u siebie purpurę fioletową albo purpurę czerwoną, karmazyn, bisior, sierść kozią, skóry baranie farbowane na czerwono oraz skóry delfinów, przynosili to wszystko dla Jahwe.

24. Wszyscy ci, którzy chcieli złożyć daninę ze srebra albo brązu, przynosili swój dar dla Jahwe. Wszyscy ci, którzy posiadali u siebie drewno akacjowe, potrzebne do wyrobu różnych przedmiotów kultu, również je przynosili.

25. Wszystkie szczególnie uzdolnione kobiety przędły własnoręcznie i przynosiły to, co zrobiły: purpurę fioletową, purpurę czerwoną, karmazyn i bisior.

26. Inne, też powodowane potrzebą serca i o zręcznych palcach, przędły sierść kozią.

27. Przełożeni ludu przynosili kamienie onyksu i inne kamienie do przyozdobienia efodu i pektorału,

28. różne wonności i oliwę do świecznika oraz oliwę do namaszczeń i do pachnącego kadzidła.

29. Wszyscy synowie Izraela, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, słuchając nakazu serca, aby przyczynić się do wykonania tego wszystkiego, co Jahwe przez Mojżesza nakazał uczynić, pośpieszyli z dobrowolnymi ofiarami dla Jahwe.

30. I powiedział Mojżesz do synów Izraela: Oto wybrał Jahwe Besaleela, syna Uriego, syna Chura z pokolenia Judy.

31. Napełnił go duchem Bożym, mądrością i umiejętnością wykonywania różnych prac, a mianowicie

32. jak należy wytwarzać przedmioty ze złota, srebra i brązu,

33. jak obrabiać i obsadzać kamienie, jak z drewna wyrabiać różne przedmioty.

34. Obdarzył go także zdolnościami do nauczania innych. Podobne zdolności otrzymał również Oholiab, syn Achisamaka z pokolenia Dana.

35. Obdarzył ich Jahwe umiejętnością sporządzania wszelkich rzeźb, tkania w różne desenie purpury fioletowej, purpury czerwonej, karmazynu, bisioru. Potrafili wykonywać wszelkie prace i byli w nich pełni pomysłowości.

Dostępne przekłady 36 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

36 Besaleel, Oholiab i wszyscy mężczyźni znający się na rzemiośle, obdarzeni przez Jahwe pomysłowością i sprawnością potrzebną do wykonania różnych przedmiotów kultu, niech zrobią wszystko dokładnie tak, jak rozkazał Jahwe.

2. Przywołał tedy Mojżesz Besaleela, Oholiaba i wszystkich mężczyzn znających się na rzemiośle i obdarzonych przez Jahwe pomysłowością; wszystkich, którzy z potrzeby serca byli gotowi zabrać się do wszelkiego dzieła.

3. Wzięli od Mojżesza wszystkie dary, złożone przez synów Izraela dla sporządzenia przedmiotów kultu w przybytku, przy czym ludzie ciągle jeszcze przynosili Mojżeszowi dobrowolne dary.

4. Wtedy wszyscy mężczyźni sprawni w rzemiośle, wykonujący przedmioty kultu, przerwali na pewien czas swoje prace, przyszli do Mojżesza

5. i powiedzieli: Ludzie przynoszą o wiele więcej, niż trzeba na wykonanie prac zleconych przez Jahwe.

6. Wtedy Mojżesz kazał wydać dla wszystkich ludzi w całym obozowisku zarządzenie, aby już nikt więcej, ani spośród mężczyzn, ani spośród kobiet, nie przynosił darów na święty przybytek. I nie przyjmowano już od ludzi niczego.

7. To, co zebrano, wystarczało, i to z nadmiarem, na sporządzenie przedmiotów potrzebnych dla przybytku.

8. Wszyscy najbardziej sprawni spośród rzemieślników wykonali przybytek z dziesięciu kawałków różnych tkanin z kręconego bisioru, z purpury fioletowej, z purpury czerwonej, z karmazynu z wyhaftowanymi na nich cherubinami, według umiejętności najbieglejszego tkacza.

9. Długość każdego kawałka tkaniny wynosiła dwadzieścia osiem łokci, a szerokość cztery łokcie. Wszystkie tkaniny były tych samych rozmiarów.

10. Pięć tkanin połączono w jedną całość, pięć - w drugą.

11. Do brzegu tkaniny, znajdującej się na końcu pierwszej całości, były umocowane wstążki z purpury fioletowej.

12. Pięćdziesiąt takich wstążek przyszyto do pierwszej tkaniny, pięćdziesiąt także do tkaniny znajdującej się na końcu drugiej całości. Wstążki były tak rozmieszczone, że wzajemnie do siebie pasowały.

13. Zrobiono również pięćdziesiąt złotych agraf, za pomocą których połączono skrajne tkaniny, tak że cały przybytek tworzył jedną całość.

14. Utkano następnie tkaninę z sierści koziej, żeby z niej wykonać namiot nad przybytkiem. Zrobiono w sumie jedenaście kawałków takiej tkaniny.

15. Długość każdego kawałka wynosiła trzydzieści łokci, a szerokość - sześć łokci. Wszystkie tkaniny miały takie same wymiary.

16. Połączono pięć tkanin w jedną całość i sześć w drugą.

17. Przyszyto pięćdziesiąt wstążek do brzegu tkaniny znajdującej się na końcu pierwszej całości i pięćdziesiąt wstążek do skraju tkaniny znajdującej się na końcu drugiej całości.

18. Wykonano również pięćdziesiąt brązowych agraf, za pomocą których połączono tkaniny namiotu, tak że utworzyły jedną całość.

19. Jedno nakrycie namiotu sporządzono ze skór baranich farbowanych na czerwono, drugie, na sam wierzch, ze skór delfinów.

20. Przygotowano również deski na wykonanie przybytku. Deski z drewna akacjowego ustawiono pionowo.

21. Długość deski wynosiła dziesięć łokci, a szerokość półtora łokcia.

22. Każda deska miała dwa czopy, jeden koło drugiego. Tak były wykonane wszystkie deski na cały przybytek.

23. Przygotowano na przybytek takie oto deski: dwadzieścia desek na ścianę południową, po prawej stronie.

24. Pod dwudziestoma deskami umieszczono czterdzieści cokołów ze srebra, po dwa cokoły do każdej deski, jako podkłady dla obydwu czopów.

25. Na drugą ścianę przybytku, tę od strony północnej, przygotowano dwadzieścia desek,

26. z czterdziestoma cokołami srebrnymi, po dwa cokoły do każdej deski.

27. Na ścianę tylną przybytku, od strony zachodniej, było gotowych sześć desek,

28. ponadto po dwie deski na narożniki przy ścianie tylnej.
29. Były one połączone ze sobą, tworząc jedną całość od dołu do samej góry, czyli do pierwszego pierścienia. W ten sposób wstawiono po dwie deski na obydwu narożnikach.
30. Przygotowano ponadto osiem desek ze srebrnymi cokołami, w sumie szesnaście cokołów, po dwa do każdej deski.
31. Wykonano z drewna akacjowego belki poprzeczne, pięć do desek jednej strony ściany bocznej przybytku
32. i pięć belek poprzecznych do drugiej strony ściany bocznej przybytku, i wreszcie pięć do desek tworzących ścianę tylną, czyli zachodnią, przybytku.
33. Belka środkowa sięgała, w poprzek wszystkich desek, od jednego końca do drugiego.
34. Pokryto deski złotem, ze złota również zrobiono pierścienie, w które wchodziły belki poprzeczne, także pozłacane.
35. Sporządzono zasłonę z purpury fioletowej, z purpury czerwonej, z karmazynu i z bisioru kręconego. Wyhaftowano na niej podobizny cherubów. Było to dzieło bardzo sprawnego tkacza.
36. Do zawieszenia zasłony przygotowano cztery słupy akacjowe, całe pokryte złotem, ze złotymi haczykami. Doszły do tego cztery cokoły ze srebra.
37. Nad wejściem do namiotu zawieszono zasłonę. Wykonano ją z purpury fioletowej, z purpury czerwonej, z karmazynu i z kręconego bisioru; całość ułożono w różne desenie.
38. Do zawieszenia zasłony zrobiono pięć kolumn z haczykami. Pokryto złotem kapitele kolumn i uchwyty. Pięć cokołów do nich pokryto brązem.

Dostępne przekłady 37 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

37 Besaleel zbudował arkę z drewna akacjowego. Jej długość wynosiła dwa i pół łokcia, szerokość półtora łokcia i wysokość też półtora łokcia.
2. Pokrył ją szczerym złotem wewnątrz i na zewnątrz, a dokoła zawiesił złoty wieniec.
3. Ulał do niej cztery pierścienie, które umocował u czterech stóp arki, dwa z jednej strony i dwa z drugiej.
4. Zrobił też drążki z drewna akacjowego i pokrył je złotem.
5. Następnie wsunął drążki w pierścienie znajdujące się po bokach arki, żeby można było ją przenosić.
6. Wykonał także przebłagalnię ze szczerego złota. Jej długość wynosiła dwa i pół łokcia, a szerokość półtora łokcia.
7. Uczynił ponadto ze złota dwa cheruby. Wykute ze złota,
8. zostały umieszczone na dwóch końcach przebłagalni, jeden cherub z jednej strony, drugi cherub z drugiej strony. Umieścił je tak, jakby wychodziły z samej przebłagalni, po obu jej końcach.
9. Cheruby miały skrzydła wyciągnięte ku górze w ten sposób, że pokrywały nimi przebłagalnię. Siedziały zwrócone do siebie przodem, a ich twarze były pochylone nad przebłagalnią.
10. Zrobił również stół z drewna akacjowego. Jego długość wynosiła dwa łokcie, szerokość jeden łokieć, a wysokość półtora łokcia.
11. Cały stół pokrył złotem i otoczył wieńcem również ze złota.
12. Przybił dokoła listwę, szeroką na jedną dłoń, i do niej przymocował wieniec ze złota.
13. Odlał też cztery pierścienie ze złota, które przytwierdził w czterech rogach stołu, tam gdzie znajdowały się nogi stołu.
14. Pierścienie były przymocowane do listwy. Wsuwało się w nie drążki do przenoszenia stołu.
15. Wykonał z drewna akacjowego drążki i pokrył je złotem. Służyły one do przenoszenia stołu.

16. Sporządził ponadto przedmioty, które znajdują się zazwyczaj na stole, a więc misy, naczynia, puchary i dzbany do składania ofiar płynnych. Wszystko to zostało uczynione z czystego złota.

17. Zrobił świecznik ze szczerego złota. Świecznik, razem ze swoją podstawą i trzonem, był wykonany ze złota kutego. Z tego samego kawałka złota uczynił kielichy, pąki i kwiaty.

18. Z boków świecznika wychodziło sześć ramion: trzy ramiona świecznika z jednej jego strony i trzy ramiona świecznika z drugiej strony.

19. Na jednym ramieniu znajdowały się trzy kielichy kwiatów migdałowych z pąkiem i kwiatami. Tak samo było na wszystkich sześciu ramionach, wychodzących ze świecznika.

20. Na szczycie trzony świecznika znajdowały się cztery kielichy kwiatów migdałowych, z pąkami i kwiatami.

21. Jeden pąk znajdował się pod dwoma pierwszymi ramionami wychodzącymi z trzonu świecznika, jeden pąk pod dwoma następnymi i jeden pąk pod dwoma ostatnimi ramionami wychodzącymi z trzonu świecznika. I tak było z sześcioma ramionami wychodzącymi z trzonu świecznika.

22. Pąki i ramiona były wykonane z tego samego kawałka materiału co i cały świecznik: wszystko było zrobione z czystego złota kutego.

23. Zrobił też siedem lamp oraz szczypce do obcinania knotów i naczynia na popiół, wszystko ze szczerego złota.

24. Zużyto cały talent złota czystego na sporządzenie świecznika z wszystkimi jego przyborami.

25. Z drewna akacjowego wykonał także ołtarz do spalania kadzidła. Jego długość wynosiła jeden łokieć i szerokość jeden łokieć. Był kwadratowy, wysoki na dwa łokcie. Rogi, które z niego wystawały, tworzyły z nim jedną całość.

26. Pokrył go czystym złotem z wierzchu, po bokach ze wszystkich stron, także wystające z niego rogi pokrył złotem. Dokoła zwisał wieniec ze złota.

27. Do ołtarza dorobił dwa pierścienie ze złota, umocował je pod wieńcem z dwóch stron, by można było wsunąć w nie drążki i przenosić ołtarz.

28. Drążki wykonał z drewna akacjowego i pokrył je złotem.

29. Przygotował olej do świętego namaszczenia i wonności do kadzidła, sporządzonego według najlepszej sztuki tych, którzy zajmują się wyrobem wonności.

Dostępne przekłady 38 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

38 Zbudował też ołtarz całopalenia z drewna akacjowego. Długość ołtarza wynosiła pięć łokci i również pięć łokci liczyła jego szerokość. Miał on kształt kwadratowy, a jego wysokość wynosiła trzy łokcie.

2. Z czterech narożników stołu wystawały rogi pokryte brązem.

3. Dorobił także wszystkie przybory ołtarzowe: naczynia na popiół, łopatki, naczynie do obmyć, widełki i kadzielnice. Wszystkie te przedmioty zostały uczynione z brązu.

4. Wykonał także kratę ołtarzową w formie siatki, którą umieścił pod krawędzią ołtarza, na połowie jego wysokości.

5. Ponadto odlał cztery pierścienie brązowe, które przytwierdził do czterech rogów kraty brązowej. W pierścienie wkładało się drążki do przenoszenia ołtarza.

6. Drążki zrobił z drewna akacjowego i pokrył je złotem.

7. Następnie wsunął drążki w pierścienie, z dwóch stron ołtarza, żeby można było ołtarz przenosić z miejsca na miejsce. Ołtarz był zbity z desek, wewnątrz pusty.

8. Wykonał też wielkie naczynie brązowe do obmyć, na podstawie także uczynionej

z brązu i pokrytej lusterkami kobiet, które się zbierały przed wejściem do Namiotu Spotkania.

9. Wreszcie urządził dziedziniec. Od południa, po stronie prawej, wykonana z kręconego bisioru zasłona dziedzińca miała sto łokci długości.

10. Było po tej stronie dwadzieścia słupów z brązowymi cokołami. Haczyki na słupach i zaczepy były zrobione ze srebra.

11. Od strony północnej zasłony miały razem sto łokci długości. Stało tam dwadzieścia słupów z brązowymi cokołami. Haczyki na słupach i zaczepy były wykonane ze srebra.

12. Od strony zachodniej długość zasłon liczyła pięćdziesiąt łokci. Było tam dziesięć słupów i dziesięć cokołów. Haczyki na słupach i zaczepy były ze srebra.

13. Od wschodu, czyli od strony przedniej, dziedziniec miał pięćdziesiąt łokci długości.

14. Była tam jedna zasłona, długa na piętnaście łokci, sięgająca od jednego krańca do wejścia, zawieszona na trzech słupach z trzema cokołami,

15. i druga, również długa na piętnaście łokci, sięgająca od drugiego krańca także do wejścia, zawieszona też na trzech słupach z trzema cokołami.

16. Wszystkie zasłony, tworzące razem jakby ogrodzenie dziedzińca, były wykonane z kręconego bisioru.

17. Cokoły przy słupach były z brązu, haczyki i zaczepy na cokołach ze srebra, a ich głowice były pokryte również srebrem. Wszystkie słupy dziedzińca były zaopatrzone w srebrne klamry.

18. Zasłona zwisająca nad wejściem na dziedziniec była wykonana z purpury fioletowej, z purpury czerwonej, z karmazynu i z kręconego bisioru; całość ułożono w różne desenie. Długość tej zasłony wynosiła dwadzieścia łokci, a wysokość pięć łokci.

19. Cztery słupy i ich cztery cokoły były wykonane z brązu, a haczyki i uchwyty - ze srebra. Srebrem również były pokryte głowice.

20. Wszystkie paliki do całego przybytku oraz do wytyczenia dziedzińca były zrobione z brązu.

21. A oto suma wszystkich wydatków na przybytek, na Przybytek Świadectwa. Obliczeń dokonali, na polecenie Mojżesza, lewici pod kierownictwem Itamara, syna arcykapłana Aarona.

22. Besaleel, syn Uriego, syna Chura z pokolenia Judy, sporządził wszystko, co Jahwe polecił Mojżeszowi.

23. Pomagał mu Oholiab, syn Achisamaka z pokolenia Dana, bardzo sprawny w sztuce rzeźbienia, mający wiele różnych pomysłów, wykonujący tkaniny o pięknych i różnych wzorach z purpury fioletowej, z purpury czerwonej, z karmazynu i z bisioru.

24. Złota, pochodzącego z darów, zużyto na wszystkie prace w całym przybytku dwadzieścia dziewięć talentów i siedemset trzydzieści sykli, licząc według sykli przybytku.

25. Srebro, pochodzące od tych, co byli spisani na zgromadzeniu, ważyło ogółem sto talentów i tysiąc siedemset siedemdziesiąt pięć sykli.

26. Po jednym beka na głowę, czyli po pół sykla, licząc według sykla przybytku, pobierano od każdego, kto podlegał spisowi, poczynając od dwudziestego roku życia wzwyż. W ten sposób opodatkowano sześćset trzy tysiące pięciuset pięćdziesięciu mężczyzn.

27. sto talentów srebra zużyto na odlanie cokołów do całego przybytku oraz cokołów pod słupy do zawieszania zasłon. Zużyto sto talentów srebra na sto cokołów, czyli po jednym talencie na każdy cokół.

28. Tysiąc siedemset siedemdziesiąt pięć sykli srebra wyszło na haczyki do słupów, na pokrycie głowic i uchwytów.

29. Brązu, pochodzącego z darów, było w sumie siedemdziesiąt talentów i dwa tysiące czterysta sykli.

30. Wykonano z niego cokoły przy wejściu do Namiotu Spotkania, ołtarz całopalenia z kratą brązową i wszystkimi przyborami ołtarzowymi,

31. cokoły z ogrodzenia dziedzińca oraz przy wejściu na dziedziniec, a także wszystkie paliki wytyczające granicę dziedzińca.

Dostępne przekłady 39 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

39 Z purpury fioletowej, z purpury czerwonej i z karmazynu wykonano święte szaty do posługi w przybytku oraz szaty kapłańskie dla Aarona, według wskazań danych przez Jahwe Mojżeszowi.

2. Efod zrobiono ze złota, z purpury fioletowej i z purpury czerwonej oraz z karmazynu i z kręconego bisioru.

3. Złoto było rozkuwane na cienkie blaszki, które cięto na wąskie pasemka i przetykano nimi purpurę fioletową, purpurę czerwoną, karmazyn i bisior, układając wszystko w różne desenie.

4. Wykonano również dwa naramienniki, połączone z obydwoma górnymi końcami efodu.

5. Przechodzące po wierzchu wiązadła do przymocowania efodu tworzyły jedną z nim całość i były wykonane w taki sam sposób, to znaczy ze złota, z purpury fioletowej i z purpury czerwonej oraz z kręconego bisioru, wszystko według wskazań, danych przez Jahwe Mojżeszowi.

6. Kamienie onyksowe osadzono w oprawach ze złota i wyryto na nich imiona synów Izraela, tak jak robi się pieczęcie.

7. Kamienie onyksowe zostały umieszczone na naramiennikach efodu jako kamienie pamięci dla synów Izraela, zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

8. Wykonano też, bardzo zręcznie, pektorał według tej samej sztuki co efod, ze złota, z purpury fioletowej, z purpury czerwonej, z karmazynu i z kręconego bisioru.

9. Miał on kształt kwadratu i składał się we dwoje, jego długość i szerokość wynosiła jedną piędź.

10. Był przyozdobiony czterema rzędami kamieni: pierwszy rząd tworzyły rubin, topaz i szmaragd;

11. drugi - granat, szafir i beryl;

12. trzeci - opal, agat i ametyst;

13. czwarty - chryzolit, onyks i jaspis. Wszystkie kamienie były osadzone w złotych oprawach, każdy w swoim rzędzie.

14. Na kamieniach były wyryte imiona synów Izraela, razem dwanaście imion. Były one wyryte takim samym sposobem, jak robi się pieczęcie. Na każdym kamieniu znajdowało się imię jednego z dwunastu pokoleń izraelskich.

15. Do pektorału były przytwierdzone złote łańcuszki, skręcone na kształt sznura.

16. Nadto dwie oprawy ze złota i dwa złote pierścienie na obu końcach pektorału.

17. Przez pierścienie na końcach pektorału przewleczono dwa sznury

18. i przymocowano obydwa końce do sznurów do złotych opraw, które zostały umieszczone z przodu, na naramiennikach efodu.

19. Zrobiono jeszcze dwa inne pierścienie ze złota i przymocowano je u góry, po wewnętrznej stronie pektorału, zwróconej do efodu.

20. Zrobiono w końcu jeszcze dwa złote pierścienie i przyczepiono je u dołu obydwu naramienników efodu, od strony przedniej, koło wiązań ponad przepaską efodu.

21. Za pomocą wstążki z purpury fioletowej, przeciągniętej od jednych pierścieni efodu do drugich, umocowano pektorał tak, żeby się nie zsuwał poniżej wiązadeł efodu. W ten sposób pektorał stanowił zawsze jedność z efodem, tak jak to Jahwe nakazał Mojżeszowi.

22. Sporządzono też szatę pod efod - dzieło znakomitego tkacza - całą z purpury fioletowej.

23. Na jej środku było wycięcie, podobne do otworu w zbroi, obszyte dokoła, żeby się szata nie rozdzierała.

24. Na dolnym skraju szaty wyszyto owoce granatu, używając do tego purpury fioletowej, purpury czerwonej, karmazynu i kręconego bisioru.

25. Z czystego złota wykonano dzwonki, które umocowano również dokoła dolnego brzegu szaty, między owocami granatu.

26. Kolejno następowały więc po sobie dzwonek i granat wzdłuż całego brzegu szaty, przywdziewanej na czas służby w przybytku, zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

27. Uczyniono też z bisioru, metodą tkacką, suknie dla Aarona i jego synów,

28. tiarę z bisioru a także mitry, również z bisioru, jako strój na głowę,

29. i spodnie, także z kręconego bisioru, oraz pas z bisioru kręconego, z purpury fioletowej, z purpury czerwonej, z karmazynu, bogato wyszywane, tak jak to Jahwe nakazał Mojżeszowi.

30. Przygotowano ponadto pięknie zdobiony złotem diadem święty i wypisano na nim, tak jak się to robi na pieczęciach, słowa: Świętość dla Jahwe.

31. Diadem został przywiązany, za pomocą wstążki z purpury fioletowej, do tiary, wysoko, tak jak to Jahwe nakazał Mojżeszowi.

32. Tak oto wykonano całe dzieło budowy przybytku i Namiotu Spotkania. Wszystko to wykonali synowie Izraela dokładnie tak, jak Jahwe nakazał Mojżeszowi. Tak wszystko zrobili.

33. I pokazano Mojżeszowi przybytek, namiot z wszystkimi jego przedmiotami, agrafy, deski, belki poprzeczne, słupy z cokołami,

34. pokrycie ze skór baranich farbowanych na czerwono, pokrycie ze skór delfinów, zasłonę oddzielającą,

35. Arkę Świadectwa z drążkami do jej przenoszenia i z przebłagalnią,

36. stół z wszystkimi jego przyborami i z chlebami pokładnymi,

37. szczerozłoty świecznik z jego lampami, ustawionymi w szeregu, i wszystkie przybory potrzebne do obsługi świecznika; oliwę do świecznika,

38. ołtarz złoty, olej do namaszczania, wonności na kadzidło i zasłonę wiszącą nad wejściem do namiotu,

39. ołtarz brązowy z jego kratą, drążkami i wszystkimi przyborami, naczynie do obmyć z jego podstawą,

40. zasłony tworzące dziedziniec, wszystkie słupy z cokołami, zasłonę przy wejściu na dziedziniec, sznury i paliki oraz wszystkie przedmioty potrzebne do pełnienia służby w przybytku i w Namiocie Spotkania;

41. szaty do sprawowania służby w przybytku, strój kapłański dla Aarona i szaty dla jego synów do pełnienia funkcji kapłańskich.

42. Wszystko to synowie Izraela wykonali dokładnie według wskazań, jakie Jahwe dał Mojżeszowi.

43. Mojżesz obejrzał dokładnie wszystko, co zrobili. A zrobili wszystko dokładnie tak, jak Jahwe nakazał. I pobłogosławił ich Mojżesz.

Dostępne przekłady 40 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

40 Jahwe tak przemówił do Mojżesza:

2. W pierwszym dniu pierwszego miesiąca postawisz przybytek wraz z Namiotem Spotkania.

3. Umieścisz tam Arkę Świadectwa i przykryjesz arkę zasłoną.

4. Przyniesiesz stół i położysz na nim wszystko, co powinno się tam znajdować. Ustawisz także świecznik, a na nim lampy.

5. Postawisz również przed Arką Świadectwa ołtarz ze szczerego złota i zawiesisz zasłonę przy wejściu do przybytku.

6. Przed wejściem do przybytku i do Namiotu Spotkania ustawisz ołtarz całopalenia.
7. Pomiędzy Namiotem Spotkania a ołtarzem umieścisz naczynie do obmyć i napełnisz je wodą.
8. Urządzisz dziedziniec dokoła i zawiesisz zasłonę przy wejściu na dziedziniec.
9. Potem weźmiesz olej namaszczenia i namaścisz przybytek i wszystko, co się w nim znajduje. Namaścisz go i wszystkie znajdujące się w nim przedmioty. I będzie odtąd święty.
10. Namaścisz ołtarz całopaleń i wszystkie jego przybory. Poświęcisz ołtarz i od tego czasu będzie bardzo święty.
11. Namaścisz wreszcie naczynie do obmyć z jego podstawą i je poświęcisz.
12. Potem sprowadzisz Aarona i jego synów w pobliże wejścia do Namiotu Spotkania i obmyjesz ich wodą.
13. Następnie nałożysz na Aarona jego święty strój, namaścisz go i poświęcisz i będzie mi służył jako kapłan.
14. Każesz także sprowadzić synów Aarona i włożywszy na nich ich szaty,
15. namaścisz ich tak, jak namaściłeś ich ojca, i będą mi służyć jako kapłani. Dzięki temu namaszeczniu staną się kapłanami na wieki pośród ich potomków.
16. Mojżesz uczynił wszystko, co mu nakazał Jahwe. Dokładnie tak zrobił.
17. W pierwszym dniu pierwszego miesiąca drugiego roku przybytek został wzniesiony.
18. Mojżesz zbudował przybytek, umocował cokoły, umieścił w nich deski, założył belki poprzeczne, postawił słupy.
19. Potem zbudował nad przybytkiem namiot i pokrył go według wskazań danych Mojżeszowi przez Jahwe.
20. Następnie wziął Świadectwo i położył je w arce. Wsunął w pierścienie arki drążki, a na wierzchu umieścił przebłagalnię.
21. Arkę wniósł do przybytku, po czym, zawiesiwszy zasłonę oddzielającą, zakrył nią Arkę Świadectwa, zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.
22. W Namiocie Spotkania postawił stół po stronie północnej przybytku, poza zasłoną.
23. Na stole położył chleby przed Jahwe, tak jak to Jahwe polecił Mojżeszowi.
24. Świecznik ustawił w Namiocie Spotkania, naprzeciw stołu, od strony południowej przybytku,
25. a na świeczniku umieścił lampy, według wskazań danych przez Jahwe Mojżeszowi.
26. Ołtarz ze złota postawił również w Namiocie Spotkania, przed zasłoną.
27. Kazał na nim zapalić kadzidło, zgodnie z poleceniem wydanym przez Jahwe Mojżeszowi.
28. Nad wejściem do przybytku zawiesił zasłonę.
29. Przy wejściu do Namiotu Spotkania ustawił ołtarz całopalenia i złożył na nim ofiarę całopalenia i ofiarę suchą, według wskazań danych przez Jahwe Mojżeszowi.
30. Pomiędzy Namiotem Spotkania a ołtarzem umieścił naczynie do obmyć, napełniając je wodą.
31. Mojżesz, Aaron i jego synowie tam właśnie obmyli sobie ręce i nogi.
32. Gdy mieli wejść do Namiotu Spotkania, aby zbliżyć się do ołtarza, najpierw obmywali się, tak jak Jahwe nakazał Mojżeszowi.
33. Urządził też Mojżesz wokół przybytku i ołtarza dziedziniec i zawiesił zasłonę przy wejściu na dziedziniec. W ten sposób dokonał Mojżesz swego dzieła.
34. Wtedy obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Jahwe napełniła przybytek.
35. Mojżesz nie mógł już wejść do Namiotu Spotkania, bo obłok zakrywał namiot, a chwała Jahwe wypełniała cały przybytek.
36. Synowie Izraela, jak długo trwała ich wędrówka, wyruszali w dalszą drogę zawsze wtedy, kiedy obłok unosił się znad przybytku.

37. Dopóki obłok się nie unosił, nie ruszali się z miejsca, czekając, aż uniesie się obłok.

38. W ciągu dnia bowiem na przybytku spoczywał obłok Jahwe, a podczas nocy ukazywał się wszystkim synom Izraela ogień w obłoku. I tak było przez cały czas ich wędrówki.

Księga Kapłańska

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Jahwe wezwał do siebie Mojżesza i tak przemówił do niego z Namiotu Spotkania:

2. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im: Jeśli ktoś z was zechce złożyć ofiarę na cześć Jahwe z jakiegoś zwierzęcia domowego, niech poświęci na to cielca, albo jakieś mniejsze zwierzę.

3. Jeżeli ktoś chce złożyć ofiarę całopalenia z dużego bydła, musi złożyć samca, wolnego od jakiejkolwiek skazy. Ofiarę powinno się złożyć przed wejściem do Namiotu Spotkania, aby ofiarujący znalazł łaskę u Jahwe.

4. Ofiarodawca winien położyć rękę na głowie ofiary, która zostanie przyjęta dla jego dobra, na przebłaganie za jego grzechy.

5. Młody cielec powinien być następnie zabity przed Jahwe, a kapłani, synowie Aarona, ofiarują krew, rozlewając ją dokoła ołtarza, który znajduje się przed wejściem do Namiotu Spotkania.

6. Potem należy ściągnąć z ofiary skórę, a mięso podzielić na części.

7. Następnie synowie Aarona przyniosą na ołtarz ogień i nałożą nań drew.

8. Kapłani, synowie Aarona, poćwiartowane mięso razem z głową i tłuszczem położą na drwach ułożonych na ogniu, palącym się na ołtarzu.

9. Wnętrzności i nogi należy obmyć w wodzie, a kapłan potem spali wszystko na ołtarzu. Taka ma być ofiara całopalenia, czyli ofiara spalana w ogniu na miłą woń dla Jahwe.

10. Jeśli ktoś chce złożyć na ofiarę całopalenia jakieś mniejsze zwierzę, niech weźmie baranka albo koźlątko, wybierając samca bez żadnej skazy.

11. Niech go zabije po stronie północnej ołtarza przed Jahwe. Krew ofiary kapłani, synowie Aarona, wyleją dokoła ołtarza.

12. Niech potem podzielą mięso na części, a kapłan położy wszystko, razem z głową i tłuszczem, na palące się drwa na ołtarzu.

13. Wnętrzności i nogi niech obmyją w wodzie. Kapłan to wszystko również ofiaruje i spali w ogniu płonącym na ołtarzu. Taka ma być ofiara całopalenia, czyli ofiara spalana w ogniu na miłą woń dla Jahwe.

14. Jeśli ktoś składa ofiarę całopalenia z ptaków, niech weźmie synogarlicę albo młodego gołąbka.

15. Do ołtarza powinien przynieść ptaka sam kapłan, który oderwawszy ptakowi główkę, spali ją w ogniu na ołtarzu, a krwią, która wypłynie z ptaka, pokropi boki ołtarza.

16. Potem usunie wole ptaka razem z całą jego zawartością i wyrzuci je poza ołtarz, na stronę wschodnią, tam gdzie znajdują się naczynia na popiół.

17. Wreszcie naderwie się ptakowi skrzydła, nie odrywając ich jednak całkowicie, a kapłan spali ptaka w ogniu na ołtarzu. Taka ma być ofiara całopalenia, ofiara spalana w ogniu na miłą woń dla Jahwe.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Jeśli ktoś składa tak zwaną ofiarę suchą, niech weźmie najczystszej mąki, poleje ją oliwą i doda trochę kadzidła.

2. Mąkę tak przyprawioną należy przynieść do kapłanów, synów Aarona, a kapłan weźmie jedną garść mąki zmieszanej z oliwą i kadzidłem i spali ją w ogniu na ołtarzu jako pamiątkę ofiary spalanej w ogniu na miłą woń dla Jahwe.

3. To, co zostanie z ofiary suchej, będzie przeznaczone dla Aarona i jego synów jako cząstka najświętsza spośród ofiar spalanych dla Jahwe w ogniu.

4. Kiedy będziesz składał ofiarę suchą z tego, co zostało upieczone w piecu, przyniesiesz ciastka z najczystszej mąki, bez kwasu, przyprawione oliwą, albo placki cienkie, bez kwasu, skropione oliwą.

5. Kiedy będziesz składał ofiarę z pokarmów w postaci placków smażonych na patelni, to placki te powinny być z najczystszej mąki zmieszanej z oliwą, bez użycia kwasu.
6. Podzielisz placki na drobne części i skropisz oliwą. Taka winna być ofiara z pokarmów.
7. Kiedy będziesz składał ofiarę z pokarmów w postaci ciasta przygotowanego w rondlu, to użyj na to ciasto z najczystszej mąki z oliwą.
8. Przyniesiesz tak przyrządzoną ofiarę z pokarmów przeznaczoną dla Jahwe i przedłożysz ją kapłanowi, który złoży ją na ołtarzu.
9. Kapłan oddzieli to, co ma być ofiarowane na pamiątkę, i spali na ołtarzu, na woń miłą dla Jahwe.
10. To, co pozostanie z tej ofiary, będzie przekazane Aaronowi i jego synom.
11. Wszystkie ofiary z pokarmów, składane przez was dla Jahwe, powinny być przygotowane bez użycia kwasu, gdyż nie wolno wam spalać w ofierze na cześć Jahwe niczego, co by zawierało kwas albo miód.
12. Ofiary z pokarmów możecie składać na cześć Jahwe jako dar z pierwszych plonów. Wtedy jednak nie należy ich umieszczać na ołtarzu jako ofiary miłej woni.
13. Wszystko, co składa się na ofiarę z pokarmów, powinno być posolone. Nigdy nie może zabraknąć soli przymierza twojego Boga w ofiarach z pokarmów. Wszystkie twoje dary ofiarne będą przygotowane przy użyciu soli.
14. Kiedy będziesz miał składać na cześć Jahwe ofiarę pierwocin, weźmiesz najlepsze kłosy i uprażysz wykruszone z nich ziarno na ogniu albo weźmiesz kaszę ze świeżego ziarna i złożysz jako ofiarę z pokarmów w postaci pierwszych plonów.
15. Polejesz to oliwą i dorzucisz kadzidła. Taka powinna być ofiara z pokarmów.
16. Kapłan spali na pamiątkę część kaszy i oliwy oraz wszystko kadzidło. Taka powinna być ofiara złożona w ogniu na cześć Jahwe.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

3 Jeśli ktoś składa ofiarę pojednania z dużego bydła, może wybrać samca lub samicę, byleby bez żadnej skazy, i złoży je na cześć Jahwe.
2. Ofiarodawca położy ręce na głowie zwierzęcia, po czym zabije je przy wejściu do Namiotu Spotkania, a kapłani, synowie Aarona, wyleją krew dokoła, po wszystkich bokach ołtarza.
3. Z tej ofiary pojednania przeznaczy na ofiarę całopalną dla Jahwe: tłuszcz pokrywający wnętrzności oraz tłuszcz, który jest nad nimi;
4. obie nerki razem z tłuszczem, którym są pokryte, oraz wszystek tłuszcz z okolic lędźwi; wreszcie całą tłuszczową powłokę wątrobę, którą oddzieli koło nerek.
5. Synowie Aarona spalą to wszystko na ołtarzu jako ofiarę całopalenia, w ogniu, którym płoną drwa na ołtarzu. Taka powinna być ofiara całopalenia, spalana w ogniu na woń miłą dla Jahwe.
6. Jeżeli ktoś składa ofiarę pojednania z mniejszego zwierzęcia, może wybrać samca lub samicę, byleby bez żadnej skazy.
7. Jeżeli postanowił ofiarować baranka, niech złoży go przed Jahwe.
8. Niech położy ręce na głowie zwierzęcia i zabije je przed wejściem do Namiotu Spotkania, a synowie Aarona wyleją krew na wszystkie ściany ołtarza.
9. Z tej ofiary pojednania przeznaczy na ofiarę całopalenia dla Jahwe: cały tłuszcz z ogona i ogon, odcięty u nasady, tłuszcz pokrywający wnętrzności i tłuszcz, który jest nad nimi;
10. obie nerki razem z tłuszczem, którym są pokryte, oraz wszystek tłuszcz z okolic lędźwi; wreszcie całą tłuszczową powłokę wątroby, którą oddzieli koło nerek.
11. Kapłan spali to wszystko na ołtarzu. Taka będzie potrawa dla ognia, czyli ofiara spalana w ogniu dla Jahwe.

12. Jeśli ktoś postanowił ofiarować koźlątko, niech złoży je przed Jahwe.

13. Niech położy swoje ręce na głowie zwierzęcia i zabije je przed wejściem do Namiotu Spotkania, a synowie Aarona wyleją krew na ściany ołtarza.

14. Z tej ofiary przeznaczy na ofiarę całopalną dla Jahwe: tłuszcz pokrywający wnętrzności i tłuszcz, który jest nad nimi;

15. obie nerki razem z tłuszczem, którym są pokryte, oraz wszystek tłuszcz z okolic lędźwi, wreszcie całą tłuszczową powłokę wątroby, którą oddzieli koło nerek.

16. Kapłan spali to wszystko na ołtarzu; taka będzie potrawa dla ognia, czyli ofiara spalona w ogniu na woń miłą.

17. Tłuszcz wszystek będzie dla Pana. Jest to prawo odwieczne dla wszystkich pokoleń i na każdym miejscu, gdzie tylko zamieszkacie. Sami nigdy nie będziecie spożywać ani tłuszczu, ani krwi.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

4 Jahwe tak mówił do Mojżesza:

2. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Jeżeli ktoś dopuści się przez nieuwagę jakiegoś wykroczenia przeciwko któremuś z przykazań Jahwe i uczyni coś takiego, czego nie wolno czynić,

3. to - jeśli jest już namaszczonym kapłanem i tym samym jego wina spada na cały lud - jako ofiarę na przebłaganie za grzech, którego się dopuścił, złoży dla Jahwe cielca młodego, bez żadnej skazy.

4. Przyprowadzi cielca w pobliże wejścia do Namiotu Spotkania, przed Jahwe, położy rękę na głowie cielca i zabije go na oczach Jahwe.

5. A kapłan, taki który już otrzymał namaszczenie, weźmie trochę krwi cielca i wniesie ją do Namiotu Spotkania.

6. Potem umoczy palec we krwi i miejsce naprzeciw zasłony przybytku pokropi siedem razy w obliczu Jahwe.

7. Następnie pomaże krwią rogi wystające z ołtarza wonnego kadzenia, który znajduje się przed Jahwe w Namiocie Spotkania, a resztę krwi cielca wyleje u stóp ołtarza całopalenia, który znajduje się przy wejściu do Namiotu Spotkania.

8. Potem oddzieli wszystek tłuszcz z cielca składanego jako ofiara przebłagalna za grzech, to znaczy tłuszcz pokrywający wnętrzności i tłuszcz, który jest nad nimi;

9. obie nerki razem z tłuszczem, którym są pokryte, oraz wszystek tłuszcz z okolic lędźwi; wreszcie całą tłuszczową powłokę wątroby, którą oddzieli koło nerek.

10. Zbierze to wszystko - tak jak się postępuje z cielcem składanym na ofiarę pojednania - i spali na ołtarzu całopalenia.

11. Natomiast skórę z cielca, wszystko mięso, głowę, nogi oraz wnętrzności wraz z ich zawartością,

12. wszystko to z całego cielca należy wynieść poza obóz, na miejsce czyste, tam gdzie gromadzi się popiół, i spalić na ognisku z drew, na wysypisku popiołu.

13. Jeżeli występku dopuściło się całe zgromadzenie Izraela i ludzie nadal nie wiedzą, że uczynili coś takiego, czego Jahwe zabronił czynić, i stali się przez to winnymi,

14. to gdy popełnione wykroczenie wyjdzie na jaw, całe zgromadzenie złoży jako ofiarę przebłagalną młodego cielca. Powinno się go przyprowadzić przed Namiot Spotkania,

15. gdzie starsi zgromadzenia izraelskiego położą ręce na głowie cielca przed Jahwe.

16. A kapłan, taki który już otrzymał namaszczenie, weźmie trochę krwi cielca i wniesie ją do Namiotu Spotkania.

17. Potem umoczy palec we krwi i miejsce naprzeciw zasłony przybytku pokropi siedem razy w obliczu Jahwe.

18. Następnie pomaże krwią rogi wystające z ołtarza, który znajduje się przed Jahwe w Namiocie Spotkania, a resztę krwi cielca wyleje u stóp ołtarza całopalenia, który

znajduje się przy wejściu do Namiotu Spotkania.

19. Potem odzieli wszystek tłuszcz z cielca i spali go na ołtarzu.

20. Całą ofiarę złoży tak, jak się ofiaruje cielca jako przebłaganie za grzech, którego dopuścił się namaszczony kapłan; wszystko należy zrobić tak samo. Kapłan dokona nad nim obrzędu przebłagania i wina będzie odpuszczona.

21. Mięso cielca należy wynieść poza obóz i spalić, tak jak mięso pierwszego cielca. Taka powinna być ofiara za grzech popełniony przez całe zgromadzenie Izraela.

22. Jeżeli przestępstwa dopuści się naczelnik jakiegoś rodu, czyniąc przez nieuwagę coś takiego, czego Jahwe, jego Bóg, nie pozwolił czynić,

23. to gdy poczuje się winnym, to znaczy gdy pozna swój występek, powinien złożyć w ofierze jednego kozła bez skazy.

24. Powinien położyć rękę na głowie kozła, a następnie zabić go tam, gdzie zabija się zwierzęta przeznaczone na ofiary całopalenia dla Jahwe. Jest to ofiara przebłagalna za grzechy.

25. Kapłan zaś umoczy palec we krwi ofiary za grzechy, pomaże nią rogi wystające z ołtarza całopalenia, a resztę krwi wyleje u stóp tego ołtarza.

26. Potem spali wszystek tłuszcz na ołtarzu, tak jak spala się tłuszcz przy składaniu ofiary pojednania. Tak powinien postąpić kapłan składający ofiarę przebłagania za grzechy. I będzie wybaczony naczelnikowi rodu ten grzech.

27. Jeżeli jakiś człowiek spośród mieszkańców tej ziemi dopuści się przez nieuwagę jakiegoś przestępstwa, czyniąc coś takiego, czego Jahwe nie pozwolił czynić, i stał się przez to winnym,

28. to gdy poczuje się winnym, powinien złożyć jako ofiarę za popełniony grzech kozę bez żadnej skazy.

29. Powinien położyć rękę na głowie ofiary za grzech, a potem zabić ją tam, gdzie składa się ofiary całopalenia.

30. Następnie kapłan umoczy swój palec we krwi ofiary i pomaże krwią rogi wystające z ołtarza całopalenia, a resztę krwi wyleje u stóp ołtarza.

31. Wreszcie składający ofiarę zbierze wszystek tłuszcz, tak jak się to czyni przy składaniu ofiar pojednania, a kapłan spali go na ołtarzu jako woń miłą dla Jahwe. W taki to sposób kapłan dokona ofiary przebłagania za człowieka, któremu zostanie odpuszczony jego grzech.

32. Jeżeli jako ofiarę przebłagalną za grzechy składa się ofiarę z owiec, należy przyprowadzić samicę bez żadnej skazy.

33. Ofiarujący położy rękę na głowie ofiary za grzechy, a potem ją zabije jako ofiarę przebłagalną tam, gdzie składa się ofiary całopalenia.

34. Następnie kapłan umoczy palec we krwi ofiary i pomaże nią rogi wystające z ołtarza całopalenia, a resztę krwi wyleje u stóp tego ołtarza.

35. Wreszcie składający ofiarę zbierze wszystek tłuszcz, tak jak zbiera się tłuszcz baranka przy składaniu ofiary pojednania, i kapłan spali go na ołtarzu na ofiarach spalanych w ogniu na cześć Jahwe. W ten to sposób kapłan dokona przebłagania za człowieka, za grzech przez niego popełniony. A grzech zostanie mu odpuszczony.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Jeżeli ktoś zgrzeszył przez to, że słyszał jakieś głośno wypowiedziane przekleństwo i jest tego świadkiem, bo albo słyszał to na własne uszy, albo wiedział o tym, a jednak to ukrył, biorąc tym samym winę na siebie;

2. albo jeśli ktoś przez nieuwagę dotknie rzeczy nieczystej, na przykład padliny jakiegoś nieczystego zwierzęcia dzikiego, albo padliny nieczystego zwierzęcia domowego, albo padliny jakiegoś nieczystego

płaza, i przez to również sam stanie się nieczystym i winnym przestępstwa, choć o tym nie wie;

3. albo jeśli ktoś, nieświadomy tego, dotknie jakiejś nieczystości ludzkiej, przez którą sam stałby się zbrukanym, i jeśli później zauważy, że dopuścił się w ten sposób przestępstwa;

4. albo jeśli ktoś, postępując lekkomyślnie, zaklina się na czyjąś korzyść lub niekorzyść lub, jak to czasem bywa, twierdzi coś pod nierozważną przysięgą, czego z początku nie zauważa, lecz potem uświadamia sobie, że zgrzeszył przez coś takiego -

5. jeżeli więc ktoś spostrzeże, że dopuścił się jednego z tych trzech wykroczeń, to niech wyzna, przez co zgrzeszył,

6. a potem niech złoży dla Jahwe jako ofiarę przebłagania za grzech, którego się dopuścił, samicę spośród jakichś drobniejszych zwierząt, na przykład owcę lub kozę, a kapłan dokona obrzędu przebłagania za jego grzech.

7. Jeśli nie byłoby go stać na owcę lub kozę, to niech przyniesie na ofiarę przebłagania Jahwe za swój grzech dwie synogarlice albo dwa młode gołąbki: jednego ptaka jako ofiarę zadośćuczynienia za grzech, drugiego jako ofiarę całopalenia.

8. Przyniesie je do kapłana, który złoży najpierw ofiarę przebłagalną za grzech. Kapłan naderwie ptakowi głowę, nie odrywając jej jednak całkowicie.

9. Krwią ofiary pokropi boki ołtarza, a resztę krwi, jaka wycieknie z ofiary, wyleje u stopni ołtarza. Będzie to ofiara przebłagania za grzech.

10. Drugiego ptaka złoży jako ofiarę całopalenia, według przepisów składania tej ofiary. W ten sposób kapłan dokona obrzędu przebłagania za grzech i temu, który się grzechu dopuścił, grzech ów będzie odpuszczony.

11. A jeżeli kogoś nie stać nawet na parę synogarlic lub dwa młode gołąbki, niech przyniesie jako ofiarę przebłagania za swój grzech jedną dziesiątą efy czystej mąki. Niech jednak nie wlewa do mąki oliwy i nie wkłada do niej kadzidła, bo ma to być ofiara przebłagania za grzech.

12. Przyniesie mąkę kapłanowi, który weźmie jedną garść mąki na pamiątkę i każe ją spalić na ołtarzu, na ofiarach całopalenia, spalanych na cześć Jahwe. Będzie to przebłagania za grzech.

13. W ten sposób kapłan dokona obrzędu przebłagania za grzech i temu, który się dopuścił jednego z trzech wyżej wymienionych wykroczeń, będzie ono odpuszczone. To, co zostanie z ofiary przebłagania, należy do kapłana, tak jak w przypadku ofiar z pokarmów.

14. Potem mówił Jahwe do Mojżesza tak:

15. Jeżeli ktoś dopuści się nieuczciwości i sprzeniewierzy się, nieświadomy tego, prawu przez to, że zatrzyma sobie jakąś rzecz już ofiarowaną dla Jahwe, to złoży jako ofiarę zadośćuczynienia dla Jahwe jednego baranka bez żadnej skazy, wziętego prosto z trzody; jego wartość należy ustalić w syklach srebra według wartości sykla świątynnego.

16. Jeżeli przy tej sposobności jakąś szkodę poniósł sam przybytek, zadośćuczynienie powinno być większe o jedną piątą; część tę należy oddać kapłanowi. W ten sposób kapłan dokona obrzędu przebłagania, składając jako ofiarę zadośćuczynienia jednego baranka. I temu, który się dopuścił wykroczenia, będzie ono darowane.

17. Jeżeli ktoś zgrzeszy, czyniąc przez nieuwagę coś takiego, czego Jahwe nie pozwala czynić, i stanie się przez to winnym przestępstwa,

18. to złoży jako ofiarę zadośćuczynienia jednego baranka bez skazy, wziętego prosto z trzody, w zależności od jego oceny. Kapłan dokona obrzędu przebłagania za grzech, który został popełniony przez nieuwagę, bez świadomości grzeszącego. I grzech ten zostanie mu darowany.

19. Jest to ofiara zadośćuczynienia. Człowiek, który dopuścił się wykroczenia, był z pewnością winien w oczach Jahwe.

20. Jahwe tak też mówił do Mojżesza:

21. Jeżeli ktoś dopuścił się nieuczciwości wobec Jahwe przez to, że okłamał bliźniego co do rzeczy, którą przyjął na przechowanie albo wziął w zastaw, albo po prostu ukradł, albo siłą zabrał bliźniemu;

22. albo jeśli się zaparł tego, że posiadaną rzecz znalazł, składając przy tym fałszywą przysięgę dotyczącą czegokolwiek, czym człowiek może zgrzeszyć;

23. jeśli więc ktoś dopuścił się takiego wykroczenia i je sobie później uświadomił, zwróci rzecz ukradzioną albo zabraną siłą, zostawioną mu na przechowanie albo znalezioną,

24. albo każdą inną, którą zagarnął na własność, posługując się fałszywą przysięgą. Zwróci nie tylko wszystkoco bezprawnie sobie przywłaszczył, ale nad to jedną piątą wartości. Zwróci wszystko właścicielowi tego samego dnia, kiedy będzie składana ofiara zadośćuczynienia.

25. Przyprowadzi do kapłana jako ofiarę zadośćuczynienia dla Jahwe jednego baranka, bez skazy, wziętego prosto z trzody, w zależności od jego oceny wartości.

26. Kapłan dokona obrzędu przebłagania w obliczu Jahwe i grzech, którego popełnienia czuje się winnym składając ofiarę, zostanie mu wybaczony.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Wydaj Aaronowi i jego synom takie oto zarządzenie: Oto prawo dotyczące ofiary całopalenia. Ofiara całopalna powinna się palić na palenisku ołtarzowym całą noc, aż do rana powinien płonąć ogień na ołtarzu.

3. Każdego ranka kapłan, ubrawszy się w szatę z bisioru i w białe spodnie nałożone bezpośrednio na ciało, zbierze popiół powstały ze spalenia ofiary w ogniu na ołtarzu i zsypie go obok ołtarza.

4. Następnie zmieni szaty i wyniesie popiół poza obóz, na miejsce czyste.

5. Ogień na ołtarzu powinien zawsze płonąć; nigdy nie może wygasnąć. Kapłan będzie na nim zapalał każdego ranka drwa, będzie na nim układał ofiarę całopalenia i będzie spalał tłuszcz z ofiar pojednania.

6. Płomień wieczny powinien na ołtarzu płonąć i nigdy nie gasnąć.

7. A oto prawo odnoszące się do ofiary z pokarmów: Synowie Aarona będą ją składać na cześć Jahwe przed ołtarzem.

8. Kapłan weźmie jedną garść mąki zmieszanej z oliwą i kadzidłem, przeznaczonym do ofiary, i spali to wszystko na ołtarzu jako woń miłą na pamiątkę dla Jahwe.

9. Resztę z tego, co pozostanie z ofiary pokarmowej, spożyją Aaron i jego synowie. Będą to spożywać bez żadnego kwasu, na miejscu świętym, na dziedzińcu otaczającym Namiot Spotkania.

10. Ciasto będą piekli bez żadnego kwasu. Tę część sam przeznaczyłem dla nich z ofiar spalanych na ogniu. Są to ofiary najświętsze, tak jak ofiara przebłagania albo ofiara zadośćuczynienia.

11. Będzie z tego spożywał każdy mężczyzna spośród synów Aarona. Niniejsze prawo o ofiarach spalanych dla Jahwe na ogniu jest wieczne i ma obowiązywać wszystkie przyszłe pokolenia. Każdy, kto zetknie się z tymi ofiarami, będzie święty.

12. Jahwe tak mówił do Mojżesza:

13. A oto ofiary, jakie Aaron i jego synowie złożą na cześć Jahwe w dniu ich namaszczenia: przeznaczą na to jedną dziesiątą efy najczystszej mąki jako ofiarę wieczystą, połowę jej złożą rano, a drugą połowę wieczorem.

14. Powinno się ją przyrządzić na patelni z oliwą. Kiedy będzie gotowa, przyniesiesz ją i będziesz składał w darze po kawałku, jako ofiarę podzieloną, na woń miłą dla Jahwe.

15. Taką samą ofiarę złoży kapłan, który, jako jeden z synów Aarona, otrzyma w następstwie po nim namaszczenie. Takie jest

prawo odwieczne: cała ofiara z pokarmu powinna być spalona dla Jahwe.

16. Każda ofiara z pokarmu, składana przez kapłana, powinna być w całości oddana Jahwe; niczego nie powinno się z niej spożywać.

17. Potem Jahwe tak przemówił do Mojżesza:

18. Zwróć się do Aarona i jego synów i powiedz im tak: Oto o ofiarach przebłagania za grzechy. Zwierzę przeznaczone dla Jahwe jako ofiara przebłagalna za grzechy powinno być zabite w tym samym miejscu, gdzie zabija się zwierzę na ofiarę całopalenia, bo jest ono czymś bardzo świętym.

19. Kapłan, który składa ofiarę przebłagalną za grzechy, może z niej spożywać. Powinno się spożywać ofiarę na miejscu świętym, na dziedzińcu Namiotu Spotkania.

20. Ten, kto dotknie mięsa tej ofiary, będzie święty. Jeżeli krew z ofiary pryśnie gdzieś na szaty, to plamy z krwi należy spłukać w miejscu świętym.

21. Jeżeli mięso było gotowane w naczyniu glinianym, należy to naczynie zniszczyć; jeżeli zaś było gotowane w naczyniu miedzianym, powinno ono być starannie wyczyszczone i wymyte wodą.

22. Każdy mężczyzna z rodu kapłańskiego będzie mógł spożywać z tej ofiary. Jest to rzecz bardzo święta.

23. Jednakże nie wolno spożywać z ofiary przebłagalnej, z której krew powinno się zanieść do Namiotu Spotkania, aby obrzęd przebłagania dokonał się w przybytku. Ta ofiara powinna być w całości spalona w ogniu.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 A oto prawo o ofiarach zadośćuczynienia, które też są bardzo święte.

2. Zwierzę, które ma być złożone na ofiarę zadośćuczynienia, powinno być zabite tam, gdzie zabija się ofiarę całopalenia. Krew należy rozlać dokoła ołtarza.

3. Powinno się ofiarować wszystek tłuszcz, tłuszcz ogonowy, tłuszcz pokrywający wnętrzności,

4. obydwie nerki z tłuszczem, którym są pokryte i który sięga aż do lędźwi, oraz całą tłuszczową powłokę wątroby, odciętą tuż przy nerkach.

5. Kapłan spali to wszystko na ołtarzu jako ofiarę całopalenia dla Jahwe. Jest to ofiara zadośćuczynienia.

6. Każdy mężczyzna przynależący do rodu kapłańskiego będzie mógł spożywać z tej ofiary. Będzie ją spożywał na miejscu świętym, bo jest to rzecz bardzo święta.

7. Prawo dotyczące ofiar zadośćuczynienia jest takie samo, jak przepisy dotyczące ofiary przebłagalnej za grzechy. Do obydwu stosuje się to samo prawo. Mięso z ofiary należy do kapłana, który dokonał obrzędu przebłagania.

8. Kapłan, który składa ofiarę całopalenia w czyimkolwiek imieniu, otrzyma skórę ofiarowanego zwierzęcia.

9. Do kapłana, który dokonuje obrzędu ofiarniczego, należy również ofiara z potraw, zarówno pieczona w piecu, jak i przygotowana w rondlu albo na patelni.

10. Natomiast wszystko, co składa się na tę ofiarę, gdy jest przyprawione oliwą, jak i to, co suche, przeznacza się dla wszystkich synów Aarona, po równej części dla każdego.

11. A oto prawo dotyczące ofiar pojednania składanych dla Jahwe.

12. Jeżeli ktoś, powodowany wdzięcznością, składa tę ofiarę jako dziękczynienie, niech przygotuje także placki niekwaszone z oliwą, ciastka, również niekwaszone i skropione oliwą, oraz najczystszą mąkę zmieszaną z oliwą.

13. Należy do tego dodać ciastka zakwaszone i złożyć razem z ofiarami pojednania i wdzięczności.

14. Z każdego rodzaju darów ofiarowanych dla Jahwe należy oddzielić część i

przeznaczyć dla kapłana, który dokonywał obrzędu pokropienia krwią z ofiary pojednania.

15. Mięso z ofiary wdzięczności i ofiary pojednania powinno być spożyte w tym dniu, w którym zostało ofiarowane. Nic nie powinno zostać do dnia następnego.

16. Jeśli ofiara jest składana dla wypełnienia jakiegoś ślubowania albo bez żadnych zobowiązań, to znaczy całkiem dobrowolnie, to należy ją spożywać w dniu, w którym była złożona, ale jeśli coś zostanie, można to spożyć dnia następnego.

17. Gdyby jednak coś z mięsa ofiary miało pozostać aż na trzeci dzień, należy to spalić.

18. Jeśli bowiem ktoś jeszcze trzeciego dnia będzie spożywał mięso z ofiary pojednania, to ofiara w ogóle nie będzie przyjęta; nie będzie policzona temu, który ją złożył; mięso to jest rzeczą odrażającą i każdy, kto by je spożywał, dopuściłby się przestępstwa.

19. Mięso, które zetknęło się z czymś nieczystym, nie powinno być spożywane wogóle. Należy je spalić. Mięso z ofiar pojednania może spożywać każdy.

20. Gdyby ktoś będący w stanie nieczystości spożywał mięso z ofiary pojednania złożonej dla Jahwe, niech zostanie wyłączony ze swojej społeczności.

21. Kto by się zetknął z jakąś nieczystością u ludzi czy u zwierząt, albo z jakąś nieczystą rzeczą, albo spożywałby z mięsa z ofiary pojednania należącej do Jahwe, również będzie wyłączony ze swojej społeczności.

22. I mówił Jahwe do Mojżesza:

23. Zwróć do synów Izraela i powiedz im tak: Nie będziecie spożywać tłuszczu z cielca, z owcy ani z kozy.

24. Tłuszczu ze zwierzęcia padłego albo rozszarpanego przez jakieś dzikie zwierzę można używać do różnych celów, ale spożywać go nie wolno pod żadną postacią.

25. Każdy, kto by spożywał tłuszcz ze zwierząt składanych na ofiarę całopalną dla Jahwe, zostanie wyłączony ze swojej społeczności.

26. Gdziekolwiek byście mieszkali, nie wolno wam spożywać ani krwi ptaków, ani krwi zwierząt czworonożnych.

27. Kto by zaś spożywał jakąkolwiek krew, zostanie wyłączony ze swojej społeczności.

28. I mówił Jahwe do Mojżesza: Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak:

29. Kto zamierza złożyć dla Jahwe ofiarę pojednania, niech przedłoży Jahwe swój dar, przeznaczony na ofiarę pojednania.

30. We własnych rękach przyniesie to wszystko, co zamierza spalić na ofiarę dla Jahwe: przyniesie więc tłuszcz z mostka i cały mostek na tak zwaną ofiarę kołysania przed Jahwe.

31. Kapłan spali tłuszcz na ołtarzu, a mostek zostanie przekazany Aaronowi i jego synom.

32. Kapłanowi oddacie również prawą łopatkę jako część przekazaną z waszych ofiar pojednania.

33. Prawą łopatkę otrzyma ten z synów Aarona, który będzie składał w ofierze krew i tłuszcz ofiar pojednania.

34. Wyłączam bowiem z ofiar pojednania, składanych przez synów Izraela, tak zwany mostek do kołysania i tak zwaną łopatkę podniesienia i oddaję je kapłanowi Aaronowi i jego synom jako daninę wieczystą od synów Izraela.

35. Jest to, wynikające z namaszczenia Aarona i jego synów, prawo do ofiar spalanych dla Jahwe, obowiązujące od dnia zgłoszenia się ich na służbę kapłańską u Jahwe.

36. Jahwe zarządził, aby synowie Izraela przekazywali im to od dnia ich namaszczenia. Ma to być danina, którą powinni składać ich potomkowie po wszystkie czasy.

37. Takie oto jest prawo ofiar całopalenia, ofiar z pokarmów, ofiar przebłagania za grzechy, ofiar zadośćuczynienia, ofiar ustanowienia kapłanów, a także ofiar pojednania.

38. Prawa te przekazał Jahwe Mojżeszowi na górze Synaj wtedy, kiedy polecił synom Izraela składać, jeszcze w czasie wędrówki przez pustynię Synaj, ofiary na cześć Jahwe.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 I mówił Jahwe do Mojżesza:

2. Weź Aarona razem z jego synami, ich szaty, olej do namaszczeń, cielca na ofiarę, przebłagania za grzechy, dwa barany i kosz chleba niekwaszonego.

3. Następnie zwołaj całe zgromadzenie Izraela koło wejścia do Namiotu Spotkania.

4. Mojżesz uczynił to, co mu nakazał Jahwe. Kiedy zgromadzono się już koło wejścia do Namiotu Spotkania,

5. Mojżesz powiedział do całego zgromadzenia: Oto, co polecił uczynić Jahwe.

6. Następnie kazał Mojżesz podejść bliżej Aaronowi i jego synom i obmył ich wodą.

7. Potem nałożył na Aarona szatę, przepasał go pasem, przyodział w wierzchnią szatę i przypiął mu efod.

8. Nałożył mu także pektorał, a do pektorału włożył urim i tummim.

9. Wreszcie założywszy mu na głowę tiarę, na jej przedzie zawiesił święty diadem, zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

10. Potem wziął Mojżesz olej namaszczenia, namaścił przybytek i wszystkie przedmioty znajdujące się wewnątrz niego. I poświęcił je.

11. Pokropił siedem razy ołtarz, który też namaścił razem z wszystkimi jego przyborami oraz z naczyniem na obmycia, aby je następnie poświęcić.

12. Potem wylał olej namaszczenia na głowę Aarona, namaścił go i poświęcił.

13. Następnie kazał zbliżyć się do siebie synom Aarona, nałożył na nich szaty, przepasał ich pasem, włożył im mitry, zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

14. Następnie kazał Mojżesz przyprowadzić cielca na ofiarę przebłagania za grzechy, a Aaron i jego synowie położyli ręce na głowie cielca, przeznaczonego na ofiarę przebłagalną za grzechy.

15. Mojżesz zabił cielca, wziął jego krew i palcem pomazał dokoła wystające ze stołu rogi, i w ten sposób oczyścił ołtarz. Resztę krwi wylał u stóp ołtarza i go poświęcił, dokonując na nim obrzędu przebłagania.

16. Potem zebrał wszystek tłuszcz, który otacza wnętrzności, tłuszczową powłokę wątroby oraz obydwie nerki razem z ich tłuszczem i wszystko to spalił na ołtarzu.

17. Natomiast cielca, jego skórę, mięso oraz całą zawartość wnętrzności spalono poza obozem, zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

18. Potem kazał przynieść barana na ofiarę całopalenia, a kiedy Aaron oraz jego synowie położyli ręce na głowie barana,

19. zabito go. Krew barana rozlał Mojżesz dokoła ołtarza.

20. Potem podzielono mięso barana na części, a Mojżesz spalił jego głowę, mięso podzielone na części i tłuszcz.

21. Następnie opłukano w wodzie jego wnętrzności i nogi, a Mojżesz spalił to wszystko, całą resztę barana, na ołtarzu. Była to ofiara całopalenia o miłej woni, ofiara strawiona przez ogień na cześć Jahwe, zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

22. Potem Mojżesz kazał dostarczyć drugiego barana, tak zwanego barana ustanowienia. Kiedy Aaron i jego synowie położyli ręce na głowie barana,

23. Mojżesz zabił go, potem wziął trochę jego krwi i pomazał nią zewnętrzną część prawego ucha Aarona oraz kciuk jego prawej ręki i duży palec prawej nogi.

24. Następnie kazał podejść do siebie synom Aarona, pomazał krwią zewnętrzną część ich prawych uszu, kciuki prawych rąk i duże palce ich prawych nóg. Resztę krwi rozlał dokoła ołtarza.

25. Potem wziął tłuszcz, tłuszcz ogonowy, wszystek tłuszcz okrywający wnętrzności, tłuszczową powłokę wątroby, obydwie nerki razem z tłuszczem, którym są pokryte, oraz prawą łopatkę.

26. Z kosza wypełnionego przaśnym chlebem, stojącego przed Jahwe, wziął jeden chleb przaśny, jeden chleb przyprawiony oliwą oraz jeden placek. Wszystko położył na tłuszczu i na prawej łopatce,

27. a gdy później ułożono wszystko na rękach Aarona i na rękach jego synów, Aaron dokonał obrzędu kołysania na ofiarę dla Jahwe.

28. Mojżesz przyjął wszystko z ich rąk i spalił na ołtarzu, po złożeniu na ofierze całopalenia. Była to ofiara ustanowienia, woń miła, ofiara strawiona przez ogień dla Jahwe.

29. Potem wziął Mojżesz tak zwanego barana ustanowienia i dokonał obrzędu kołysania dla Jahwe. Była to część przeznaczona dla Mojżesza, zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

30. Następnie wziął Mojżesz olej namaszczenia oraz krew, która stała na ołtarzu, i pokropił Aarona i jego szaty oraz jego synów i ich szaty. W ten sposób poświęcił Aarona oraz jego szaty, a razem z nim także jego synów i ich szaty.

31. Powiedział Mojżesz do Aarona i jego synów: Ugotujcie mięso przy wejściu do Namiotu Spotkania i tam je spożyjcie razem z chlebem przaśnym, który znajduje się w tak zwanym koszu ustanowienia. Tak bowiem postanowiłem, mówiąc: Będą je pożywali Aaron i jego synowie.

32. To zaś, co zostanie z mięsa i chleba, spalcie w ogniu.

33. Przez siedem dni nie będziecie odchodzić od Namiotu Spotkania, aż wypełnią się dni waszego ustanowienia. A obrzęd waszego ustanowienia będzie trwał siedem dni.

34. To, co się dziś dokonuje, Jahwe kazał czynić przez siedem dni, aby przebłagać Jahwe za was.

35. Przez siedem dni i siedem nocy będziecie pozostawać przy wejściu do Namiotu Spotkania, przestrzegając dokładnie nakazów Jahwe, aby uniknąć śmierci. Taki otrzymałem nakaz.

36. Aaron i jego synowie uczynili wszystko, co im Jahwe nakazał przez Mojżesza.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Ósmego dnia Mojżesz przywołał do siebie Aarona razem z jego synami oraz starszych ludu.

2. I powiedział do Aarona: Weź jednego młodego cielca na ofiarę przebłagania za grzechy i jednego baranka na ofiarę całopalenia obydwa zwierzęta mają być bez skazy - i złóż z nich ofiarę w obliczu Jahwe.

3. Zwrócisz się do synów Izraela i powiesz im tak: Weźcie jednego kozła na ofiarę przebłagalną za grzechy oraz jednego cielca i baranka - obydwa bez skazy, nie mające więcej niż jeden rok - na ofiarę całopalenia;

4. nadto jednego cielca oraz barana na ofiarę pojednania i złóżcie je w obliczu Jahwe; i wreszcie ofiarę z pokarmów, przyprawioną oliwą. Dziś bowiem ukaże się wam Jahwe.

5. I przyprowadzili w pobliże wejścia do Namiotu Spotkania wszystko, co Mojżesz nakazał. Potem wszyscy zgromadzeni zbliżyli się i stanęli przed Jahwe.

6. Wtedy Mojżesz powiedział: Róbcie wszystko, cokolwiek nakaże wam Jahwe, wtedy objawi się wam Jego chwała.

7. Aaronowi zaś wydał Mojżesz takie polecenie: Podejdź do ołtarza i złóż swoją ofiarę przebłagania za grzechy oraz ofiarę całopalenia. Przebłagaj Jahwe za siebie i za cały lud. Złóż także ofiarę w imieniu ludu i dokonaj obrzędu przebłagania za lud, tak jak nakazał Jahwe.

8. Zbliżył się tedy Aaron do ołtarza i zabił cielca na ofiarę przebłagalną za samego siebie.

9. Kiedy synowie jego podali mu krew, umoczył Aaron palec, pomazał nim wystające z ołtarza rogi, a resztę krwi wylał u stóp ołtarza.

10. Potem kazał spalić na ołtarzu wszystek tłuszcz, obydwie nerki i tłuszczową powłokę wątroby jako ofiarę przebłagania za grzechy, zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

11. Natomiast mięso i skórę spalili w ogniu poza obozem.

12. Następnie zabił Aaron ofiarę przeznaczoną na całopalenie, a synowie Aarona wzięli krew i rozlali ją dokoła ołtarza.

13. Podali ofiarę podzieloną już na części, razem z głową, a on to wszystko spalił na ołtarzu.

14. Potem opłukał w wodzie wnętrzności i nogi i spalił je na ołtarzu ponad ofiarą całopalenia.

15. Przystąpił z kolei do składania ofiary za lud. Wziął kozła przeznaczonego na ofiarę przebłagania za grzechy ludu, zabił go i ofiarował na przebłaganie, tak jak to uczynił z pierwszą ofiarą.

16. Przeszedł następnie do ofiary całopalenia i złożył ją według przepisanego obrzędu.

17. Potem złożył ofiarę z pokarmów, biorąc całą garść potraw i spalając na ołtarzu, poza ofiarą poranną.

18. Wreszcie zabił cielca i baranka na ofiarę pojednania za lud. Synowie Aarona podali mu krew, którą on rozlał dokoła ołtarza.

19. Tłuste części cielca i baranka, tłuszcz ogonowy, tłuszcz pokrywający wnętrzności, obydwie nerki i tłuszczową powłokę wątroby

20. położyli na mostku, a on wszystko to spalił na ołtarzu.

21. Potem Aaron dokonał obrzędu kołysania przed Jahwe mostkami i prawymi łopatkami, składając w ten sposób ofiarę kołysania, jak to nakazał Mojżesz.

22. Wtedy Aaron wyciągnął ręce w stronę ludu i pobłogosławił go. I wrócił, złożywszy ofiarę przebłagania za grzechy, ofiarę całopalenia oraz ofiarę pojednania.

23. Mojżesz i Aaron weszli następnie do Namiotu Spotkania. Wychodząc zaś stamtąd znów pobłogosławili lud. Wtedy chwała Jahwe ukazała się całemu ludowi,

24. a ogień sprzed oblicza Jahwe strawił ofiarę całopalenia i wszystek tłuszcz na ołtarzu. Widząc to wszyscy zaczęli wznosić radosne okrzyki i padać na twarz.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Synowie Aarona, Nadab i Abihu, wzięli, każdy swoją, kadzielnice, rozpalili je, nałożyli kadzidła, a ponadto przynieśli do Jahwe jeszcze inny ogień, co nie było im wcale nakazane.

2. Wybuchł wtedy potężny ogień od Jahwe i strawił ich: zginęli na oczach Jahwe.

3. Mojżesz powiedział do Aarona: To jest właśnie to, o czym mówił Jahwe: Będę uświęcony w tych, którzy się zbliżają do Mnie, i chwały dostąpię wobec całego ludu. I zamilkł Aaron.

4. Potem zawołał Mojżesz Miszaela i Elsafana, synów Uzzjela, który był krewnym Aarona, i powiedział im: Przybliżcie się sami, ale swoich braci usuńcie daleko poza obóz.

5. Podeszli więc i zdjąwszy z nich szaty, usunęli ich poza obóz, jak to nakazał Mojżesz.

6. Wtedy powiedział Mojżesz do Aarona i do jego synów Eleazara i Itamara: Nie wolno wam z tego powodu ani targać włosów na głowach, ani rozdzierać waszych szat, abyście sami nie zasłużyli na śmierć i aby Jahwe nie zapłonął gniewem przeciwko całemu zgromadzeniu. Niech raczej cały dom Izraela ubolewa nad ogniem wznieconym przez Jahwe.

7. Wy sami nie oddalajcie się od wejścia do Namiotu Spotkania, abyście też nie zasłużyli na karę śmierci, bo przecież macie na sobie olej, którym zostaliście namaszczeni przez Jahwe. I zrobili, jak nakazał im Mojżesz.

8. I mówił Jahwe do Aarona tak:

9. Gdy będziecie mieli wejść do Namiotu Spotkania, powstrzymasz się, ty i twoi synowie, od spożywania wina oraz wszelkich napojów oszałamiających, żebyście nie zasłużyli na karę śmierci. Jest to prawo dane na wieki wszystkim waszym potomkom,

10. abyście potrafili odróżniać rzeczy święte od nieświętych, czyste od nieczystych

11. i abyście mogli nauczać synów Izraela wszystkich praw, które im Jahwe przekazał przez Mojżesza.

12. I powiedział Mojżesz do Aarona, Eleazara i Itamara, dwóch pozostałych jeszcze przy nim synów: Weźcie z tego, co zostało po ofiarach spalonych w ogniu dla Jahwe, i jedzcie - ale bez chleba kwaszonego - przy samym ołtarzu, bo jest to rzecz bardzo święta.

13. Będziecie jeść z ofiar na miejscu świętym - jest to prawo twoje oraz twoich synów, prawo do ofiar spalonych w ogniu dla Jahwe. Taki nakaz miałem wam przekazać.

14. Będziecie jeść na miejscu czystym, ty i twoi synowie, i twoje córki razem z tobą, mostek, który był poddany obrzędowi kołysania, oraz łopatkę, poddawaną obrzędowi podnoszenia. Te części są wam przyznane na mocy prawa do ofiar składanych przez synów Izraela, jakie przysługuje tobie i twoim synom.

15. Będą oni przynosili na ofiarę, oprócz tłuszczu, który ma potem spłonąć na ogniu, łopatkę, którą się podnosi, oraz mostek, który się kołysze, aby był kołysany przed Jahwe. Są one przeznaczone dla ciebie i dla twoich synów na mocy prawa danego ci przez Jahwe na wieki.

16. Mojżesz rozglądał się dokoła za kozłem złożonym na ofiarę przebłagania i oto okazało się, że kozioł został spalony. Rozgniewał się tedy Mojżesz na Eleazara i Itamara, synów pozostających jeszcze przy Aaronie, i rzekł do nich:

17. Dlaczego nie spożyliście na miejscu świętym ofiary przebłagalnej za grzechy? Jest to rzecz bardzo święta i Jahwe zlecił ją wam, abyście mogli zmazać winę całej społeczności i dokonali wobec Jahwe obrzędu przebłagania.

18. Tymczasem krew ofiary nie została wniesiona do wnętrza przybytku. Powinniście byli spożyć ofiarę w świętym miejscu, tak jak wam nakazałem.

19. Wtedy Aaron powiedział do Mojżesza: Oto złożyli dziś przed Jahwe ofiarę przebłagania za grzechy i ofiarę całopalenia. Czy jednak po tym, co mi się przydarzyło, znajdę łaskę w oczach Jahwe, jeśli będę jadł z ofiary przebłagalnej za grzechy?

20. Mojżesz, usłyszawszy te słowa, uznał je za dobrą odpowiedź.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

11 Następnie rzekł Jahwe do Mojżesza i Aarona:

2. Powiedzcie synom Izraela tak: Oto zwierzęta, które wolno wam spożywać spośród innych zwierząt, jakie są na ziemi.

3. Wolno wam spożywać mięso ze wszystkich zwierząt o rozdzielonych kopytach, czyli parzystokopytnych, i przeżuwających.

4. Ale spośród przeżuwających i tych o rozdzielonych kopytach nie wolno wam spożywać zwierząt następujących: wielbłąda, który przeżuwa, ale nie ma rozdzielonych kopyt i dlatego powinien być dla was zwierzęciem nieczystym;

5. świstaka, który też wprawdzie przeżuwa, ale nie ma rozdzielonych kopyt - niech uchodzi wśród was też za zwierzę nieczyste;

6. zająca, który przeżuwa, ale nie ma rozdzielonych kopyt - też niech uchodzi wśród was za zwierzę nieczyste;
7. świni, która ma rozdzielone kopyta, ale nie przeżuwa i powinna uchodzić wśród was za nieczystą.
8. I dlatego nie tylko nie będziecie jeść ich mięsa, ale także nie dotkniecie ich, gdy już będą nieżywe. Będą dla was nieczyste.
9. A oto, co wam wolno spożywać spośród zwierząt żyjących w wodzie: wszystkie zwierzęta mające płetwy i łuski, żyjące czy to w morzach, czy w rzekach.
10. Z odrazą zaś będziecie się odnosili do wszystkich istot, które nie mają płetw ani łusek, a żyją w morzach albo w rzekach wśród wszystkiego, co się tam porusza, i wśród wszystkich istot żywych, które tam są.
11. Niech będą dla was obrzydliwością. Nie będziecie spożywać ich mięsa, a gdy padną, będą w was budzić odrazę.
12. Wszystko, co żyje w wodzie, a nie ma płetw i łusek, będzie dla was rzeczą obrzydliwą.
13. Spośród ptaków będą budziły w was odrazę i nie będziecie jeść ich mięsa, bo jest obrzydliwe: orzeł, czarny sęp, orzeł morski,
14. kanie i wszystkie gatunki sokołów;
15. wszystkie gatunki kruków;
16. strusie, sowy, mewy i wszelkie gatunki jastrzębi;
17. puszczyki, kormorany, ibisy;
18. łabędzie, pelikany, ścierwniki,
19. bociany, wszelkiego gatunku czaple, dudki i nietoperze.
20. Podobnie odrazę powinny w was budzić wszelkie skrzydlate i czworonożne owady.
21. Jednakże wolno wam będzie spożywać te owady skrzydlate czworonożne, których tylne nogi są dłuższe od przednich, co ma im ułatwiać skakanie po ziemi.
22. Oto owady, które wolno wam będzie spożywać: wszystkie gatunki szarańczy, wszystkie gatunki soleam, wszystkie gatunki chargol i wszystkie gatunki chagab.
23. Wszystkie inne owady skrzydlate czworonożne powinny w was budzić odrazę.
24. Zwierzęta te czynią człowieka nieczystym. Kto by dotknął ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.
25. Kto by zaś wziął ze sobą coś z owej padliny, powinien wyprać swoje ubranie, a sam zostanie nieczysty do wieczora.
26. Każde zwierzę, które ma kopyta, ale nie podzielone parzyście, i które nie przeżuwa, będzie uchodzić wśród was za nieczyste. Kto by go dotykał, stanie się nieczysty.
27. Spośród zaś zwierząt czworonożnych za nieczyste będziecie uważać te wszystkie, które chodzą na łapach a nie na kopytach. Kto by dotknął ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.
28. Kto by zaś wziął ze sobą coś z owej padliny, powinien wyprać swoje ubranie, a sam pozostanie nieczysty aż do wieczora. Zwierzęta te będą wśród was uchodziły za nieczyste.
29. Spośród drobnych zwierząt, które pełzają po ziemi, za nieczyste będziecie uważali następujące: krety, myszy i wszelkie gatunki jaszczurek,
30. gekko, żółwie i salamandry, skolopendry i kameleony.
31. Wymienione tu płazy będziecie uważali za nieczyste. Kto by dotknął ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.
32. Jeżeli któryś z tych płazów spadnie nieżywy na coś, to dojdzie do zbrukania tego, co by to było: jakiś przedmiot z drewna, szata, skóra, worek lub jakieś narzędzie pracy. Należy to obmyć w wodzie, ale nieczyste pozostanie aż do wieczora. Potem znów stanie się czyste.
33. Gdyby któreś z takich zwierząt wpadło do jakiegoś glinianego naczynia, to nieczyste stanie się wszystko, co jest w tym naczyniu. Naczynie należy zniszczyć.

34. Gdyby do przygotowania jakiejś potrawy użyto wody z tego naczynia, cała potrawa będzie nieczysta. Nieczysty staje się też napój, który by do picia podano w takim naczyniu.

35. Będzie nieczyste także wszystko, na co spadnie cokolwiek z martwych ciał tych zwierząt; jeśli to piec albo naczynie z pokrywą, należy je zniszczyć. Będą bowiem nieczyste i za takie je mieć będziecie.

36. Ale źródła wody i cysterny ze zgromadzoną w nich wodą pozostaną czyste. Każdy, kto zetknie się z padliną, stanie się nieczysty.

37. Jeśli zaś coś z padliny spadnie na ziarno przeznaczone do zasiewu, to zasiew zostanie jednak czysty.

38. Gdyby jednak do tego ziarna wlano wody i wtedy wpadłoby do niego coś z padliny, będziecie uważali ziarno za nieczyste.

39. Jeśli padnie któreś ze zwierząt służących za pożywienie, to ten, kto dotknie padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.

40. Kto by spożywał coś z tego mięsa, powinien wyprać swoje ubranie, a sam zostanie nieczysty aż do wieczora. Kto by przenosił padlinę, też wypierze swoje ubranie i pozostanie nieczysty aż do wieczora.

41. Niech budzi w was odrazę wszelki płaz pełzający po ziemi. Nigdy nie będziecie go spożywać.

42. W ogóle nie będziecie spożywać żadnych istot pełzających po ziemi, ani tych, które się posuwają po ziemi na brzuchu, ani tych, które poruszają się na czterech łapach, ani tych, które posługują się większą liczbą nóg. Powinny w was budzić odrazę.

43. I nie czyńcie odrażającymi samych siebie przez dotykanie owych płazów czołgających się po ziemi. Nie stawajcie się z ich powodu nieczyści. Moglibyście się bowiem stać z ich powodu nieczyści.

44. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg. Będziecie się starali uświęcić siebie i będziecie święci, ponieważ Ja jestem święty. I nie dopuszczajcie do tego, aby czyniły was nieczystymi wszystkie owe płazy czołgające się po ziemi.

45. Ja, Jahwe, wyprowadziłem was bowiem z Egiptu, aby być waszym Bogiem. Powinniście być święci, ponieważ Ja jestem święty

46. Takie jest zatem prawo, które dotyczy zwierząt czworonożnych, ptaków oraz wszystkich istot poruszających się w wodzie i pełzających po ziemi.

47. Zostało ono wydane, abyście rozróżniali to, co jest czyste, od tego, co nieczyste; zwierzęta, które można jeść, od zwierząt, których jeść nie wolno.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

12 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Jeżeli kobieta pocznie i porodzi syna, będzie nieczysta przez siedem dni; będzie tak samo nieczysta jak w dniach miesięcznego krwawienia.

3. Ósmego dnia dziecko powinno zostać obrzezane.

4. Natomiast niewiasta jeszcze przez trzydzieści trzy dni powinna pozostać w domu dla oczyszczenia krwi: nie wolno jej w tym czasie dotykać żadnej rzeczy świętej ani chodzić do świątyni, aż do zakończenia czasu jej oczyszczenia.

5. Jeżeli wyda na świat córkę, będzie nieczysta przez dwa tygodnie, podobnie jak jest nieczysta w dniach miesięcznego krwawienia, a okres oczyszczenia jej krwi będzie trwał sześćdziesiąt sześć dni.

6. Kiedy zaś skończy się czas jej oczyszczenia po urodzeniu syna lub córki, przyjdzie do wejścia Namiotu Spotkania i złoży na ręce kapłana jako ofiarę całopalenia baranka, mającego nie więcej niż jeden rok, oraz gołąbka albo jedną synogarlicę jako ofiarę przebłagania za grzechy.

7. Kapłan ofiaruje te dary wobec Jahwe i dokona obrzędu przebłagania, a niewiasta stanie się czysta po swoim upływie krwi. Takie jest prawo dotyczące niewiasty, która wydała na świat syna lub córkę.

8. Jeśli nie stać jej na baranka, niech weźmie dwie synogarlice albo dwa gołąbki i przeznaczy jednego ptaka na ofiarę całopalenia, a drugiego na ofiarę przebłagania za grzechy. Kapłan dokona za nią obrzędu przebłagania i będzie czysta.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Jahwe przemówił do Mojżesza i Aarona w te słowa:

2. Jeżeli na czyjejś skórze pojawi się nabrzmienie albo wysypka, albo biała plama, co okaże się potem zarazą trądu na skórze, to należy takiego człowieka przyprowadzić do kapłana Aarona albo do jednego z jego synów, którzy również są kapłanami.

3. Kapłan zbada dokładnie chore miejsce na skórze. Jeżeli owłosienie skóry w tym miejscu stało się już białe, a schorzenie sięga w głąb pod skórę, to jest to schorzenie spowodowane trądem i kapłan, zbadawszy tego człowieka, powinien go uznać za nieczystego.

4. Jeżeli nie widać, żeby schorzenie skóry sięgało w głąb pod skórę, a owłosienie w tym miejscu nie stało się białe, to kapłan tylko odosobni chorego na siedem dni.

5. Siódmego dnia kapłan ponownie zbada chorego; jeżeli stwierdzi, że choroba nie poczyniła postępu i że schorzałe miejsce na skórze nie powiększyło się, to pozostawi go w odosobnieniu przez następne siedem dni.

6. I znów siódmego dnia zbada go kapłan. Jeżeli plama na skórze poszarzała i nie powiększyła się, kapłan uzna tego człowieka za czystego, gdyż była to zwykła wysypka. Chory wypierze swoje szaty i będzie czysty.

7. Jeżeli jednak owa wysypka rozprzestrzeni się już po stwierdzeniu przez kapłana, że człowiek ten był czysty, to powinien on ponownie pokazać się kapłanowi.

8. Kapłan przeprowadzi ponowne badanie i jeśliby się okazało, że schorzenie rozprzestrzeniło się na skórze, kapłan uzna go za nieczystego, gdyż chodzi tu o trąd.

9. Jeżeli ktoś zachoruje na trąd, powinno się przyprowadzić go do kapłana, który zbada chorego.

10. Jeśli na ciele są widoczne białe nabrzmienia i od tego białe stało się również w tym miejscu owłosienie skóry, a w nabrzmieniu jest widoczne jeszcze żywe ciało,

11. to ma się do czynienia z trądem już zastarzałym. Kapłan uzna takiego człowieka za nieczystego, ale nie będzie go już skazywał na odosobnienie.

12. Jeśli jednak trąd się rozprzestrzeni po skórze i z czasem pokryje całe ciało chorego, od głowy aż po stopy, co kapłan będzie mógł stwierdzić na własne oczy,

13. to zbada go jeszcze raz i jeśli rzeczywiście całe ciało było kiedyś pokryte trądem ale już nie jest, uzna za czystego takiego człowieka: cały stał się biały, a więc jest czysty.

14. Jeśli jednak ponownie dostrzeże się na jego ciele żywe rany, natychmiast zostanie on uznany za nieczystego.

15. Zobaczywszy owe żywe rany, kapłan uzna go za nieczystego. Żywe ciało jest nieczyste. To znów oznaka trądu.

16. Kiedy zaś żywe rany zaczną się zmieniać, i pobieleją, chory powinien zgłosić się do kapłana.

17. Kapłan ponownie go zbada i jeśli się okaże, że miejsce chore stało się już białe, to kapłan wyda orzeczenie, że jest czysty.

18. Jeżeli ktoś miał wrzody na skórze na całym ciele i wrzody te zostały już wyleczone,

19. ale pozostały po nich nabrzmienia białe albo plamy czerwone, to człowiek taki

powinien zgłosić się do kapłana, który go zbada.

20. Jeśli w miejscu plamy ciało jest nieco zapadłe i owłosienie na nim jest białe, kapłan uzna takiego człowieka za nieczystego. Chodzi bowiem o trąd, który ujawnił się na dawnym wrzodzie.

21. Jeśli jednak kapłan stwierdzi, że włosy pokrywające plamę nie są białe, że ciało w tym miejscu nie jest zapadnięte, a tylko nieco bledsze, to każe odosobnić takiego człowieka na siedem dni.

22. Jeśli w tym czasie plama się powiększy, kapłan uzna go za nieczystego. Jest to bowiem objaw trądu.

23. Jeżeli zaś, przeciwnie, plama się nie powiększy i pozostanie niezmieniona, to znaczy, że chodzi tu o bliznę po wrzodzie. Kapłan uzna takiego człowieka za czystego.

24. Jeżeli ktoś doznał kiedyś jakiegoś oparzenia skóry przez ogień i po jakimś czasie na tej bliźnie po oparzeniu utworzyła się plama biała lub czerwieniejąca, to taki człowiek powinien udać się do kapłana, aby go zbadał.

25. Jeśli owłosienie stało się białe w tym miejscu, a ciało nieco się zapadło, to są to oznaki trądu, które ujawniły się na bliźnie po oparzeniu. Kapłan uzna takiego człowieka za nieczystego, gdyż jest on trędowaty.

26. Jeśli jednak kapłan stwierdzi, że owłosienie w tym miejscu nie jest białe, ciało nie jest zapadnięte, a tylko nieco bledsze, to każe odosobnić takiego człowieka na siedem dni.

27. Siódmego dnia kapłan zbada go ponownie i jeśli się okaże, że biała plama się powiększyła, kapłan uzna go za nieczystego, bo jest trędowaty.

28. Jeżeli zaś, przeciwnie, plama pozostała taka sama, nie powiększyła się wcale, a ciało stało się tylko nieco bledsze, to jest to nabrzmienie po dawnym oparzeniu. Kapłan uzna takiego człowieka za czystego, gdyż chodzi tu o zwykłą bliznę po oparzeniu.

29. Jeżeli jakiś mężczyzna lub jakaś kobieta będzie odczuwać ból głowy albo brody, to niech kapłan zbada chore miejsce.

30. Jeżeli się okaże, że ciało w tym miejscu nieco się zapadło, a owłosienie pożółkło i się przerzedziło, to kapłan uzna takiego człowieka za nieczystego. Chodzi bowiem o grzybicę, czyli trąd głowy albo brody.

31. Jeżeli kapłan stwierdzi, że miejsce dotknięte grzybicą nie jest zbyt zapadłe, choć jego owłosienie nie jest już ciemne, każe odosobnić człowieka z grzybicą na siedem dni.

32. Siódmego dnia zbada ponownie chore miejsce. Jeżeli grzybica się nie rozprzestrzeniła, owłosienie na tym miejscu nie żółknie i miejsce dawniej chore nie wydaje się bardziej zapadnięte,

33. to niech chory na grzybicę ogoli się, ale niech nie goli miejsca chorego, a kapłan poleci go odosobnić po raz drugi na siedem dni.

34. Siódmego dnia znów obejrzy miejsce pokryte grzybicą. Jeżeli grzybica się nie rozprzestrzeniła i miejsce chore nie wydaje się bardziej zapadłe, kapłan uzna takiego człowieka za czystego. Powinien on tylko wyprać swoje szaty i będzie czysty.

35. Jeżeli jednak już po stwierdzeniu przez kapłana, że człowiek ten jest czysty, grzybica ponownie się ukaże,

36. to powinien jeszcze raz zbadać go kapłan: jeżeli grzybica się rozprzestrzeniła, kapłan nie ma już potrzeby badać, czy pożółkło owłosienie w tym miejscu - człowiek jest nieczysty.

37. Jeśli jednak będzie mu się zdawało, że grzybica nie poczyniła postępu i znów zaczęły się ukazywać ciemne włosy w tym miejscu, to dowód, że grzybica została wyleczona. Człowiek jest czysty i za takiego powinien go uznać kapłan.

38. Jeżeli na skórze jakiegoś mężczyzny lub jakiejś kobiety ukażą się białe plamy, powinien je zbadać kapłan.

39. Jeżeli plamy na skórze są białawe, to chodzi o rodzaj pokrzywki, która się ukazała na skórze. Taki człowiek jest czysty.

40. Jeśli jakiś mężczyzna straci włosy na głowie, to jest łysy, ale czysty.

41. Jeżeli wypadły mu włosy z przodu, jest łysy nad czołem, ale czysty.

42. Jeśli jednak na części głowy pozbawionej włosów, z przodu albo z tyłu, są widoczne czerwonawe nabrzmienia, to znak, że na miejscach, skąd wypadły włosy, z przodu lub z tyłu, pojawił się trąd.

43. Kapłan zbada owe nabrzmienia i jeśli się okaże, że są one czerwonawe, i to z przodu lub z tyłu głowy na miejscach pozbawionych włosów, i mają wygląd trądu,

44. to człowiek ten jest trędowaty i jako taki, również nieczysty. Kapłan uzna go za nieczystego. Trąd umiejscowił się na głowie.

45. Człowiek dotknięty trądem porozdziera swoje szaty, zmierzwi włosy, zasłoni sobie brodę i będzie wołał: Nieczysty, nieczysty!

46. Jak długo będzie trwała choroba, tak długo będzie nieczysty. Jest nieczysty. Będzie mieszkał sam, z dala od zbiorowiska ludzkiego.

47. Jeżeli na jakimś ubraniu odkryje się ślady trądu, i to niezależnie od tego, czy ubranie jest z lnu, czy z wełny,

48. a ślady trądu znajdują się na wątku czy na osnowie lnu albo wełny, na skórze czy na rzeczy wykonanej ze skóry,

49. i jeśli ślady te odbijają się zielonkawym lub czerwonawym zabarwieniem na ubraniu, na skórze, na wątku albo na osnowie czy wreszcie na rzeczach wykonanych ze skóry, to mamy do czynienia z trądem. Sprawę należy przedłożyć kapłanowi.

50. Kapłan, zbadawszy dokładnie rzeczy poplamione, każe je odłożyć na siedem dni w miejsce odosobnione.

51. Siódmego dnia ponownie im się przyjrzy. Jeżeli ślady rozprzestrzeniły się na ubraniu, na wątku albo na osnowie, na skórze albo na jakiejkolwiek rzeczy wykonanej ze skóry, to mamy do czynienia z trądem złośliwym. Wszystkie te rzeczy są nieczyste.

52. Należy spalić ubranie, wątek z lnu lub z wełny, wszelkie rzeczy wykonane ze skóry noszące ślady trądu. Jest to trąd złośliwy. Rzeczy poplamione należy spalić w ogniu.

53. Jeśli jednak kapłan stwierdzi, że ślady trądu nie rozszerzyły się na ubraniu, na wątku albo na osnowie, albo na jakiejkolwiek rzeczy zrobionej ze skóry,

54. to każe wyprać rzeczy splamione i odłożyć po raz drugi na siedem dni,

55. a siódmego dnia po ich wypraniu kapłan przeprowadzi ponowne badania. Jeżeli plamy nie zniknęły, to choćby nie zaszły na nich żadne zmiany, choćby one same się nie powiększyły, to rzecz jest nieczysta. Powinna być spalona w ogniu, niezależnie od tego, czy trąd przeżarł już to miejsce na wskroś, czy nie.

56. Jeśli jednak kapłan stwierdzi, że plama w siedem dni po upraniu szat nieco wyblakła, to usunie to miejsce z ubrania, ze skóry, z wątku albo z osnowy.

57. Ale jeśli plama znów się ukaże na ubraniu, na wątku albo na osnowie, albo na jakiejkolwiek rzeczy zrobionej ze skóry, to mamy do czynienia z trądem. Należy spalić miejsca skażone trądem.

58. Natomiast gdy ubranie, wątek albo osnowa, albo jakakolwiek rzecz zrobiona ze skóry po pierwszym wypraniu nie będą już ujawniały żadnych plam, zostaną ponownie uprane i będzie się je uważało za czyste.

59. Takie jest prawo dotyczące trądu, którego ślady znalazły się na ubraniu z wełny albo ze lnu, na wątku albo na osnowie, albo na jakimkolwiek przedmiocie wykonanym ze skóry. Prawo to pozwala określić, kiedy rzeczy owe są czyste, a kiedy nieczyste.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa:

2. Oto prawo dotyczące oczyszczenia trędowatych. Należy przyprowadzić trędowatego do kapłana,

3. a kapłan, wyszedłszy z obozu, zbada trędowatego. Jeżeli chory został już wyleczony z trądu,

4. kapłan poleci, żeby ten, który ma być oczyszczony, złożył w ofierze dwa żywe ptaki, czyste, kawałek drewna cedrowego, trochę karmazynu i hizopu.

5. Kapłan każe zabić jednego z dwóch ptaków nad specjalnym naczyniem glinianym, wypełnionym świeżą wodą.

6. Potem, wziąwszy żywego ptaka, drewno cedrowe, karmazyn i hizop, umoczy wszystko to, z żywym ptakiem włącznie, we krwi ptaka zabitego nad naczyniem ze świeżą wodą.

7. Następnie tą samą krwią pokropi siedem razy tego, który ma być oczyszczony z trądu, po czym uzna go za czystego, a żywego ptaka wypuści na wolność.

8. Ten zaś, który został oczyszczony, upierze swoje ubranie, dokładnie się ogoli i wykąpie w wodzie. I będzie czysty. Od tego czasu będzie już mógł wejść do obozowiska, ale przez siedem dni jeszcze będzie pozostawał poza swoim namiotem.

9. Siódmego dnia dokładnie się ogoli, to znaczy zgoli swoje włosy, brodę, usunie brwi i wszelki zarost, i wypierze swoje ubranie.

10. Ósmego dnia weźmie dwa baranki bez żadnej skazy, jedną owieczkę mającą nie więcej niż rok, również bez skazy, trzy dziesiąte efy czystej mąki zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową oraz jeden log oliwy.

11. Kapłan mający dokonać obrzędu oczyszczenia przedstawi Bogu człowieka, który będzie oczyszczony, oraz wszystko, co ze sobą przyniósł i zostawił przed wejściem do Namiotu Spotkania.

12. Kapłan weźmie jednego z dwóch baranków i złoży go na ofiarę zadośćuczynienia. Ofiaruje także log oliwy, dokonując następnie obrzędu kołysania przed Jahwe.

13. Ofiaruje baranka tam, gdzie zwykło się składać ofiary przebłagania za grzechy oraz ofiary całopalenia, to znaczy w miejscu świętym, gdyż zarówno przy ofiarach zadośćuczynienia, jak i przy ofiarach przebłagania za grzechy to, co składa się w ofierze, należy do kapłana. Jest to rzecz bardzo święta.

14. Kapłan, wziąwszy krew z ofiary zadośćuczynienia, pomaże nią zewnętrzną część prawego ucha człowieka, który ma być oczyszczony, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi.

15. Potem weźmie nieco z jednego logu oliwy i wyleje w zagłębienie swojej lewej dłoni.

16. Następnie umoczy jeden palec prawej ręki w oliwie, znajdującej się w zagłębieniu ręki lewej, i dokona siedmiu pokropień wobec Jahwe.

17. Resztą oliwy, która została w ręce, kapłan pomaże zewnętrzną część prawego ucha oczyszczanego, kciuk jego prawej ręki i duży palec jego prawej nogi w tych miejscach, gdzie już została nałożona krew z ofiary zadośćuczynienia.

18. Tym, co jeszcze pozostanie na ręku, kapłan pomaże głowę oczyszczanego i dokona obrzędu przebłagania za niego wobec Jahwe.

19. Potem kapłan złoży ofiarę przebłagania za grzechy w imieniu człowieka, który jest poddawany obrzędowi oczyszczenia.

20. Wreszcie, zabiwszy ofiarę przeznaczoną na całopalenie, złoży ją na ołtarzu całopalenia razem z ofiarą z pokarmów. W ten sposób dokona przebłagania za tego człowieka, a on stanie się czysty.

21. Jeżeli człowiek chory jest ubogi i jego możliwości są bardzo ograniczone, niech

weźmie tylko jednego baranka, który zostanie złożony na ofiarę zadośćuczynienia, na ofiarę kołysania, żeby dokonać przebłagania za niego. Weźmie też tylko jedną dziesiątą efy czystej mąki zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową oraz jeden log oliwy.

22. Ponadto niech weźmie dwie synogarlice albo dwa gołąbki, według swoich możliwości, jednego ptaka na ofiarę przebłagalną za grzechy i jednego na ofiarę całopalenia.

23. Ósmego dnia niech to wszystko przyniesie do kapłana na swoje oczyszczenie, złoży przy wejściu do Namiotu Spotkania, wobec Jahwe.

24. Kapłan weźmie baranka przeznaczonego na ofiarę zadośćuczynienia oraz jeden log oliwy i dokona obrzędu kołysania przed Jahwe.

25. Złożywszy baranka na ofiarę zadośćuczynienia, kapłan weźmie nieco krwi z ofiary zadośćuczynienia i pomaże nią zewnętrzną część prawego ucha człowieka oczyszczanego, kciuk prawej ręki i wielki palec prawej nogi.

26. Potem wyleje nieco oliwy w zagłębienie lewej ręki.

27. Palcem swej prawej ręki, umoczonym w oliwie, która jest na jego lewej ręce, dokona siedmiu pokropień przed Jahwe.

28. Następnie oliwą ze swej ręki pomaże zewnętrzną część prawego ucha człowieka oczyszczanego, kciuk jego prawej ręki i duży palec jego prawej nogi w tych miejscach, które zostały już pomazane krwią ofiary zadośćuczynienia.

29. Tym, co jeszcze pozostanie mu z oliwy na ręce, kapłan pomaże głowę oczyszczanego, aby dokonać za niego obrzędu przebłagania przed Jahwe.

30. Potem złoży w ofierze jedną synogarlicę albo jednego gołąbka z tych, które człowiek oczyszczany był w stanie nabyć.

31. Jedną na ofiarę przebłagalną za grzechy, drugą na ofiarę całopalenia razem z ofiarą z pokarmów. W ten sposób dokona kapłan obrzędu przebłagania za tego człowieka, który został poddany oczyszczeniu wobec Jahwe.

32. Takie oto jest prawo dotyczące obrzędu oczyszczenia trędowatego, którego możliwości są ograniczone.

33. Jahwe przemówił do Mojżesza i Aarona w te słowa:

34. Kiedy wejdziecie do kraju kananejskiego, który wam daję w posiadanie, a Ja dotknę plagą trądu jeden z tych domów, do których będziecie mieli wejść,

35. wtedy właściciel domu pójdzie i doniesie o tym kapłanowi, mówiąc: Zobaczyłem coś jakby ślad trądu w moim domu.

36. Kapłan, zanim przystąpi do zbadania owych śladów, każe opróżnić cały dom, żeby nic z tego, co jest wewnątrz, nie stało się nieczyste. Potem wejdzie, żeby zbadać cały dom.

37. Następnie obejrzy kapłan ślady zarazy. Jeżeli ślady, znajdujące się na ścianach domu, są barwy zielonkawej lub czerwonawej i wydaje się, że już powstały w murze pewne zagłębienia,

38. kapłan wyjdzie z domu aż przed jego drzwi i każe na siedem dni dom zamknąć.

39. Siódmego dnia wróci i jeśli stwierdzi, że plamy na ścianach domu się powiększyły,

40. każe usunąć część muru, na których wystąpiły plamy, i wyrzucić je poza miasto, na miejsce nieczyste.

41. Następnie poleci zeskrobać wierzchnią warstwę ścian od wewnętrznej strony domu i to, co się uzbierało, wyrzucić, poza osiedle, na miejsce nieczyste.

42. Powstałe ubytki należy zamurować nowymi kamieniami i przygotować nową zaprawę do obrzucenia całego domu.

43. Jeżeli ślady zarazy pojawią się, mimo usunięcia części muru, zeskrobania ścian i nowego otynkowania domu, kapłan znów przyjdzie, ponownie obejrzy cały dom.

44. Jeżeli ślady zarazy na ścianach domu powiększyły się, ma się do czynienia z trądem złośliwym w tym domu. Dom jest nieczysty.

45. Należy go zburzyć, niszcząc kamienie, drewno i zaprawę murarską i wszystko to wywieźć poza osiedle, na miejsce nieczyste.
46. Kto by wszedł do domu w tym okresie, a więc od chwili jego zamknięcia, stanie się nieczysty aż do wieczora.
47. Kto by zaś spał w takim domu, powinien wyprać swoje ubranie; kto by jadł w tym domu, również powinien wyprać swoje szaty.
48. Jeśli jednak kapłan, wróciwszy do domu, stwierdzi, że ślady zarazy na ścianach domu, po nowym otynkowaniu domu, nie powiększyły się, to uzna dom za czysty, bo zaraza ustąpiła.
49. Dla oczyszczenia domu weźmie dwa ptaki, nieco drewna cedrowego, trochę karmazynu i hizopu.
50. Potem złoży w ofierze jednego z ptaków nad naczyniem glinianym, napełnionym świeżą wodą.
51. Następnie weźmie drewno cedrowe, hizop i karmazyn oraz żywego ptaka i wszystko to zanurzy we krwi ptaka, już złożonego w ofierze, i w świeżej wodzie. Potem pokropi dom siedem razy.
52. Oczyści go wtedy za pomocą krwi ptaka, wody świeżej, ptaka żywego, drewna cedrowego, hizopu i karmazynu.
53. W końcu ptaka żywego wypuści na wolność poza osiedlem, w polu. I tak dokona się ofiara przebłagania za dom, który od tego czasu będzie czysty.
54. Oto prawa dotyczące wszelkiego rodzaju trądu, grzybicy,
55. śladów trądu na ubraniu i w domu,
56. nabrzmień, wysypek i plam.
57. Pozwalają owe prawa stwierdzić, kiedy jakaś rzecz jest nieczysta, a kiedy czysta. Takie jest prawo dotyczące trądu.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 Jahwe przemówił do Mojżesza i Aarona w te słowa:

2. Zwróćcie się do synów Izraela i powiedzcie im tak: Jeżeli człowiek cierpi na jakieś wysięki ze swego ciała, to tym samym jest nieczysty.
3. Nieczystość owych wysięków nie zależy od tego, czy ciało wydala je na zewnątrz, czy zatrzymuje je wewnątrz siebie. W obu przypadkach mamy do czynienia z nieczystością.
4. Każde łóżko, na którym spał człowiek cierpiący na wysięki, będzie uważane za nieczyste; nieczysty będzie również każdy przedmiot, na którym ten człowiek usiądzie.
5. Kto by dotknął takiego łóżka, powinien wyprać swoje ubranie i wykąpać się w wodzie. Nieczysty pozostanie do wieczora.
6. Kto by usiadł tam, gdzie siedział człowiek cierpiący na wysięki, powinien wyprać swoje ubranie i wykąpać się w wodzie. Nieczysty pozostanie do wieczora.
7. Kto by dotknął ciała człowieka cierpiącego na wysięki, wypierze swoje ubranie i wykąpie się w wodzie. Nieczysty pozostanie do wieczora.
8. Gdyby człowiek cierpiący na wysięki opluł kogoś, to ów opluty wypierze swoje ubranie i wykąpie się w wodzie. Nieczysty pozostanie do wieczora.
9. Każde siodło, w którym siedział człowiek cierpiący na wysięki, będzie nieczyste.
10. Każdy, kto dotknąłby się rzeczy, która znajdowała się pod człowiekiem cierpiącym na wysięki, będzie nieczysty aż do wieczora. Ktokolwiek wziąłby taką rzecz do ręki, wypierze swoje ubranie i wykąpie się w wodzie. Nieczysty pozostanie do wieczora.
11. Każdy, kogo by dotknął człowiek cierpiący na wysięki, a potem nie umyłby swoich rąk w wodzie, powinien uprać swoje ubranie i wykąpać się w wodzie. Nieczysty pozostanie aż do wieczora.
12. Wszelkie naczynie gliniane, którego dotknął człowiek cierpiący na wysięki, zostanie rozbite, a naczynie drewniane zostanie obmyte w wodzie.

13. Ten, kto cierpiał na wysięki, powinien być poddany obrzędowi oczyszczenia. Czas oczyszczenia ma trwać siedem dni. Powinien wtedy wyprać swoje ubranie, wykąpać się w świeżej wodzie i będzie czysty.
14. Ósmego dnia, wziąwszy ze sobą dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, powinien stawić się przed Jahwe, koło wejścia do Namiotu Spotkania, i przekazać przyniesione ofiary kapłanowi.
15. Kapłan złoży jednego ptaka jako ofiarę przebłagania za grzechy, a drugiego na ofiarę całopalenia i dokona, z powodu choroby wysięków, obrzędu przebłagania wobec Jahwe.
16. Mężczyzna, który miał upływ nasienia, umyje całe swoje ciało w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.
17. Wszystkie części ubrania oraz skóry splamione nasieniem zostaną wypłukane w wodzie i pozostaną nieczyste aż do wieczora.
18. Jeżeli mężczyzna obcował z jakąś kobietą i doszło do wypływu nasienia, to oboje, mężczyzna i kobieta, wykąpią się w wodzie, ale pozostaną nieczyści aż do wieczora.
19. Jeżeli kobieta ma swój upływ, to znaczy krwawienie miesięczne, będzie uznana za nieczystą przez siedem dni. Kto by jej dotknął w tym czasie, będzie nieczysty aż do wieczora.
20. Na czymkolwiek ta kobieta położy się w okresie swojej nieczystości, będzie nieczyste, podobnie jak wszystko, na czymkolwiek usiądzie w tym czasie, będzie nieczyste.
21. Kto by dotknął jej łóżka, będzie musiał wyprać swoje ubranie i wykąpać się w wodzie. Nieczysty pozostanie do wieczora.
22. Kto by usiadł tam, gdzie ona siedziała, wypierze swoje ubranie i wykąpie się w wodzie. Nieczysty pozostanie do wieczora.
23. Również do wieczora będzie nieczysty ten, kto by dotknął jakiegoś przedmiotu, który znajdował się na jej łóżku albo tam, gdzie ona siedziała.
24. Jeżeli jakiś mężczyzna obcuje z taką kobietą i pobrudzi się jej nieczystością, pozostanie nieczysty przez siedem dni i nieczyste będzie też miejsce, na którym będzie w tym czasie spał.
25. Jeżeli kobieta krwawi przez wiele dni, poza zwykłym okresem jej krwawienia, albo jeśli upływ krwi przeciągnie się poza okres jej nieczystości, będzie nieczysta przez cały czas upływu krwi, podobnie jak w okresie zwykłego krwawienia miesięcznego.
26. Każde miejsce, na którym się położy przez czas tego krwawienia, będzie uznawane za tak samo nieczyste, jak w okresie krwawienia miesięcznego.
27. Kto by tych miejsc dotknął, będzie nieczysty. Powinien wyprać swoje ubranie i wykąpać się w wodzie. Nieczystym pozostanie do wieczora.
28. Po ustaniu jej upływu krwi będzie czysta, ale nie wcześniej niż po siedmiu dniach.
29. Ósmego dnia weźmie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie i wręczy je kapłanowi koło wejścia do Namiotu Spotkania.
30. Kapłan złoży ptaki na ofiarę, jednego na ofiarę przebłagania za grzechy, drugiego na ofiarę całopalenia. Potem dokona obrzędu przebłagania za grzechy wobec Jahwe z powodu upływu krwi, który uczynił ją nieczystą.
31. Nakażecie synom Izraela, aby się oczyszczali ze swych nieczystości. W przeciwnym razie zasłużą sobie na karę śmierci z powodu swych nieczystości, którymi zbrukaliby mój przybytek, znajdujący się pośród nich.
32. Takie oto jest prawo dotyczące wszelkich wysięków, nieczystości spowodowanej upływem nasienia
33. albo miesięcznego krwawienia niewiasty. Prawo to obowiązuje wszystkie osoby, zarówno mężczyzn, jak i kobiety, cierpiące na owe wysięki, a ponadto mężczyzn obcujących z kobietą nieczystą.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Jahwe przemówił do Mojżesza po śmierci dwóch synów Aaronowych, którzy zginęli, zbliżywszy się przed oblicze Jahwe.

2. Jahwe rzekł do Mojżesza: Powiedz twojemu bratu Aaronowi, żeby nie wchodził, kiedy zechce, do przybytku, za zasłonę, i nie stawał przed samą przebłagalnią, znajdującą się nad arką. W przeciwnym razie może umrzeć, bo Ja się ukazuję w obłoku nad przebłagalnią.

3. A oto, w jaki sposób Aaron będzie wchodził do przybytku. Weźmie ze sobą młodego cielca na ofiarę przebłagalną za grzechy i jednego barana na ofiarę całopalenia.

4. Wdzieje na siebie suknię lnianą i włoży spodnie, także lniane; przepasze się lnianym pasem, na głowę zaś włoży tiarę lnianą. Taki jest strój kapłański, który Aaron włoży na siebie, wykąpawszy się uprzednio w wodzie.

5. Zgromadzenie synów Izraela przekaże mu dwa kozły na ofiarę przebłagania za grzechy i jednego barana na ofiarę całopalenia.

6. Aaron złoży swego cielca jako ofiarę za własne grzechy i dokona obrzędu przebłagania za siebie samego i za cały swój dom.

7. Potem weźmie dwa kozły i przyprowadzi je do Jahwe, koło wejścia do Namiotu Spotkania.

8. Następnie rzuci Aaron losy nad kozłami, przeznaczając jednego kozła dla Jahwe, a drugiego dla Azazela.

9. Kozła, który według losowania przypadł dla Jahwe, złoży na ofiarę przebłagalną za grzechy,

10. natomiast kozła, który według losowania przypadł Azazelowi, przyprowadzi żywego przed Jahwe, aby po dokonaniu obrzędu przebłagania, wypędzić go na pustynię dla Azazela.

11. Tak więc złoży Aaron cielca jako ofiarę za własne grzechy i dokona obrzędu przebłagania za siebie samego i za cały swój dom. Zabiwszy zatem owego cielca na ofiarę,

12. weźmie kadzielnicę pełną rozpalonych węgli z ołtarza, który jest przed Jahwe, oraz dwie pełne garście wonnego kadzidła w proszku. Wniósłszy to wszystko poza zasłonę,

13. wysypie kadzidło na ogień przed Jahwe, aby obłok dymu okrył przebłagalnię, która jest nad Miejscem Świadectwa, chroniąc Aarona przed niechybną śmiercią.

14. Potem weźmie krew cielca, zwilży nią swój palec i pokropi nią wschodni bok przebłagalni. Następnie palcem umoczonym we krwi pokropi siedem razy przód przebłagalni.

15. Potem, zabiwszy kozła na ofiarę przebłagalną za grzechy ludu, krew z niego wniesie poza zasłonę i posługując się nią tak jak krwią zabitego cielca, dokona jednego pokropienia ponad przebłagalnią i siedmiu pokropień przed przebłagalnią.

16. W ten sposób dokona obrzędu przebłagania za cały przybytek, który został znieważony przez nieczystość synów Izraela, oraz za wszystkie wykroczenia, których się oni dopuścili. To samo uczyni za Namiot Spotkania, który znajduje się razem z nimi pośród ich nieczystości.

17. Niech nie będzie nikogo w Namiocie Spotkania, gdy będzie tam wchodził kapłan, żeby dokonać obrzędu przebłagania. Niech nikt tam nie wchodzi, dopóki on z Miejsca Świętego nie wyjdzie. Kapłan dokona obrzędu przebłagania za siebie samego, za swój dom i za całe zgromadzenie synów Izraela.

18. Wychodząc z Miejsca Świętego, skieruje się w stronę ołtarza, który jest przed Jahwe, i dokona obrzędu przebłagania nad ołtarzem: Weźmie krew cielca oraz kozła i pomaże nią rogi, wystające dokoła z ołtarza.

19. Potem umoczonym we krwi palcem dokona siedmiu pokropień; w ten sposób uświęci ołtarz, oczyści go od nieczystości spowodowanych przez synów Izraela.

20. Kiedy Aaron skończy obrzęd przebłagania za przybytek, za Namiot Spotkania i za ołtarz, weźmie żywego kozła,

21. położy swoje obie ręce na głowie żywego kozła i wyliczy wszystkie występki synów Izraela i wszystkie grzechy, których się dopuścili. Wszystko to włoży na głowę kozła, który następnie zostanie wypędzony na pustynię przez człowieka przygotowanego do tego zadania.

22. Kozioł zabierze ze sobą wszystkie ich występki i poniesie na pustynię, gdy człowiek wypuści tam kozła.

23. Wtedy Aaron wejdzie do Namiotu Spotkania, zdejmie lniane szaty, które włożył na siebie przed wejściem do przybytku, i zostawi je tam,

24. obmyje swoje ciało w wodzie w Miejscu Świętym i przywdzieje swoje zwykłe ubranie.

25. Potem, wyszedłszy, złoży jedną ofiarę całopalenia za siebie i drugą za lud, dokona obrzędu przebłagania za siebie i za lud i każe spalić na ołtarzu tłuszcz ofiary za grzechy.

26. Ten, kto wyprowadził kozła przeznaczonego dla Azazela, wypierze swoje ubranie i obmyje w wodzie ciało; potem dopiero wróci do obozowiska.

27. Poza obozowisko również należy wynieść mięso cielca, złożonego za grzechy, oraz kozła, także ofiarowanego za grzechy. Ich krew była wniesiona do przybytku i użyta do obrzędu przebłagania, natomiast skóra i mięso, razem z zawartością jelit, powinny być spalone w ogniu.

28. Ten, kto będzie je spalał, wypierze potem swoje ubranie, a ciało obmyje wodą; potem dopiero wróci do obozowiska.

29. A oto inne dla was prawo na wieki. W siódmym miesiącu, dziesiątego dnia tego miesiąca, nałożycie na siebie pewne umartwienie i powstrzymacie się od wszelkich prac, zarówno wy, tubylcy, jak i cudzoziemcy mieszkający wśród was.

30. Tego dnia bowiem będzie się dokonywać obrzęd przebłagania za was, żeby was oczyścić i żebyście byli czyści, wy wszyscy, od waszych grzechów przed Jahwe.

31. Będzie to dla was szabat, dzień odpoczynku, i w dniu tym zadacie sobie umartwienie. Jest to postanowienie na wieki.

32. Obrzędu przebłagania w przyszłości będzie dokonywał kapłan, który otrzymał namaszczenie i został powołany do pełnienia funkcji kapłańskich na miejsce swojego ojca. Będzie on wtedy ubrany w szaty lniane, czyli w strój święty.

33. Będzie dokonywał obrzędu przebłagania za przybytek świętości, będzie składał ofiarę przebłagania za Namiot Spotkania i za ołtarz całopalenia; wreszcie będzie dokonywał przebłagania za kapłanów i za cały lud zgromadzony.

34. Będzie to dla was postanowienie na zawsze: obrzęd przebłagania powinien się dokonywać jeden raz każdego roku za wszystkich synów Izraela z powodu ich grzechów. Uczyniono więc tak, jak Jahwe rozkazał Mojżeszowi.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Zwróć się do Aarona i jego synów, a także do wszystkich synów Izraela, i powiedz im tak: Oto, co rozkazał Jahwe.

3. Jeżeli ktoś spośród synów Izraela zabije cielca, owcę albo kozę - obojętnie, czy w obozie, czy poza obozem -

4. i nie przyniesie zabitego zwierzęcia przed wejście do Namiotu Spotkania, aby złożyć je w ofierze dla Jahwe przed Jego przybytkiem, będzie winien krwi. Ponieważ człowiek ten rozlał krew, zostanie wyłączony ze społeczności swego ludu.

5. Dlatego to synowie Izraela, zamiast składać swoje ofiary na polu, będą je przyprowadzać do kapłana przed Jahwe, przed Namiot Spotkania, i przekazywać dla Jahwe jako dary pojednania.

6. Kapłan rozleje krew na ołtarzu Jahwe, przed wejściem do Namiotu Spotkania, i spali tłuszcz na woń miłą dla Jahwe.

7. Nie wolno im synom Izraela już składać ofiar demonom, z którymi dotychczas cudzołożyli. Będzie to dla nich prawo wieczne, przekazywane z pokolenia na pokolenie.

8. Powiesz im także: Jeżeli któryś z synów Izraela albo jakiś cudzoziemiec mieszkający pośród nich będzie składał całopalenie albo jakąś inną ofiarę

9. i nie dostarczy daru ofiarnego przed wejście do Namiotu Spotkania, aby złożyć ofiarę dla Jahwe, to człowiek ten będzie wyłączony ze swego ludu.

10. Jeżeli któryś z synów Izraela albo jakiś cudzoziemiec mieszkający pośród nich będzie spożywał krew jakiegokolwiek zwierzęcia, zasłuży sobie na to, że Ja zwrócę swoje oblicze przeciw temu, kto spożywa krew, i wyłączę go z jego ludu.

11. W krwi bowiem znajduje się życie ciała. Dlatego dałem ją wam ze względu na ołtarz, aby posłużyła wam dla przebłagania za życie wasze, gdyż dzięki pierwiastkowi życia krew może powodować przebłaganie.

12. Dlatego tak oto powiedziałem synom Izraela: Nikomu z was nie wolno spożywać krwi. Także cudzoziemcy mieszkający pośród was nie mogą spożywać krwi.

13. Jeżeli któryś z synów Izraela albo jakiś cudzoziemiec mieszkający pośród nich upoluje coś nadającego się do zjedzenia, jakieś zwierzę lub ptaka, to niech z niego spuści krew i zakopie ją w ziemi,

14. bo krew jest życiem każdego ciała. W niej znajduje się źródło życia. Dlatego powiedziałem synom Izraela: Nie wolno wam spożywać żadnej krwi, bo krew jest życiem każdego ciała. Kto by spożywał krew, będzie wyłączony ze swojej społeczności.

15. Kto by - spośród tubylców lub cudzoziemców - spożywał mięso z padliny lub zwierzęcia rozszarpanego przez dzikie bestie, niech wypierze swoje ubranie i wykąpie się w wodzie. Nieczysty zostanie do wieczora. Potem będzie czysty.

16. Jeżeli nie wypierze ubrania i nie obmyje swego ciała, dopuści się przestępstwa.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak:

3. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg. Nie będziecie czynić tego, co czyni się po dzień dzisiejszy w Egipcie, gdzie i wy mieszkaliście kiedyś. Nie będziecie też czynić tego, co czyni się w Kanaanie, do którego was prowadzę. Nie wolno wam stosować się do ich obyczajów.

4. Macie przestrzegać moich nakazów i zachowywać moje prawa. Macie je zachowywać. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

5. Będziecie zachowywać moje prawa i przestrzegać moich nakazów. Każdy, kto według nich będzie postępował, dzięki nim żyć będzie.

6. Nikt z was nie powinien się zbliżać do kobiety, która jest jego bliską krewną, aby odkryć przed nią swoją nagość: Ja jestem Jahwe.

7. Nie będziesz odsłaniał nagości twojego ojca ani twojej matki. Jest to twoja matka - nie wolno ci odkrywać jej nagości.

8. Nie będziesz odsłaniał nagości żony twego ojca, bo właściwie jest to nagość twego ojca.

9. Nie będziesz odkrywał nagości twojej siostry, córki twojej matki albo córki twego ojca, niezależnie od tego, czy urodziła się

ona w domu rodzinnym, czy poza domem. Nie wolno ci odkrywać jej nagości.

10. Nie wolno ci odkrywać nagości córki twojego syna ani córki twojej córki, bo to właściwie twoja nagość.

11. Nie wolno ci odkrywać nagości córki żony twego ojca, urodzonej z twego ojca, bo jest ona twoją siostrą.

12. Nie wolno ci odkrywać nagości siostry twego ojca, bo właściwie jest to ciało twego ojca.

13. Nie wolno ci odkrywać nagości siostry twojej matki, bo właściwie jest to ciało twojej matki.

14. Nie będziesz odkrywał nagości brata twego ojca, zbliżając się do jego żony. Jest ona przecież twoją ciotką.

15. Nie będziesz odkrywał nagości twojej synowej. Jest to przecież żona twojego syna. Nie wolno ci odkrywać jej nagości.

16. Nie będziesz odkrywał nagości żony twego brata; jest to bowiem nagość twojego brata.

17. Nie będziesz odkrywał nagości jakiejkolwiek kobiety i brał jej córkę. Nie będziesz też brał córki swego syna ani córki twojej córki, żeby odsłonić ich nagość. Są one twoimi bliskimi krewnymi, dlatego byłoby to zbrodnią.

18. Nie będziesz również zbliżał się do siostry twojej żony, aby czynić z niej rywalkę własnej żony, odkrywając jej nagość razem z nagością żony, jeszcze za życia swej żony.

19. Nie będziesz się zbliżał do kobiety, aby odkryć jej nagość, w okresie jej miesięcznego krwawienia.

20. Nie będziesz miał nic wspólnego z żoną twojego bliźniego, co sprawiłoby, że razem z nią stałbyś się nieczysty.

21. Nie dasz żadnego ze swych dzieci, żeby było przeprowadzane przez ogień na cześć Moloha, i nie będziesz w ten sposób bezcześcił imienia twego Boga. Ja jestem Jahwe.

22. Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak obcuje się z kobietą, bo to jest rzecz odrażająca.

23. Nie będziesz obcował ze zwierzęciem, bo to by ściągnęło na ciebie nieczystość. Kobieta również nie będzie się zbliżać do zwierzęcia, żeby z nim obcować, bo to jest rzecz sromotna.

24. Nie brukajcie się z żadną z tych rzeczy, bo to właśnie przez nie zbrukały się narody, które Ja będę teraz wypędzał przed wami.

25. Cały kraj został zbrukany; ukarzę go za jego niegodziwości, a on wyrzuci z siebie swoich mieszkańców.

26. Wy zaś będziecie przestrzegać moich praw i nakazów i nie będziecie się dopuszczać żadnej z tych niegodziwości, ani wy, tubylcy, ani cudzoziemcy, którzy mieszkają pośród was.

27. Tego wszystkiego dopuszczali się dotychczasowi mieszkańcy tej krainy, którzy żyli tu przed wami, i zbrukali tym swoją ziemię.

28. Was już nie wyrzuci z siebie ten kraj za to, żeście go splugawili, tak jak wydalił z siebie narody, które tu były przed wami.

29. Wszyscy zaś, którzy będą się dopuszczać takich rzeczy, zostaną wyłączeni ze społeczności swojego narodu.

30. Będziecie tedy zachowywać moje przykazania, aby uniknąć wszystkich owych niegodziwości, których dopuszczano się przed wami, aby nie ulec splugawieniu przez nie. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Zwróć się do całego zgromadzenia Izraela i powiedz im tak: Bądźcie święci, bo i Ja jestem święty, Ja, Jahwe, wasz Bóg.

3. Niech każdy z was okazuje bojaźń matce i ojcu i niech zachowuje moje szabaty. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

4. Nie zwracajcie się ku idolom i nie odlewajcie sobie bożków z metalu. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

5. Gdy będziecie składać dla Jahwe ofiarę pojednania, czyńcie to tak, aby pozyskać jego życzliwość.

6. Mięso ze zwierzęcia składanego w ofierze spożyjecie w dniu złożenia ofiary albo dnia następnego. To, co zostanie aż do trzeciego dnia, powinno być spalone w ogniu.

7. Kto by zaś spożywał to mięso jeszcze dnia trzeciego, dopuściłby się rzeczy odrażającej, a taka ofiara w ogóle nie byłaby przyjęta.

8. Ten, kto zechce ją spożywać, na siebie samego bierze winę, bo bezcześci to, co zostało poświęcone dla Jahwe. Taki człowiek zostanie wyłączony ze społeczności swego ludu.

9. Kiedy będziecie mieli żniwa w waszym kraju, nie ścinajcie wszystkiego aż do samych krańców waszego pola i nie zabierajcie kłosów, które zostają na polu.

10. Nie będziesz też ogałacał do ostatniego grona winnych krzewów ani nie będziesz zbierał jagód, które spadły na ziemię. Zostawisz to dla ubogich i cudzoziemców. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

11. Nie będziecie kraść, nie będziecie oszukiwać jedni drugich ani nawzajem się okłamywać.

12. Nie będziecie fałszywie przysięgać na moje imię, bo w ten sposób zhańbilibyście imię swojego Boga. Ja jestem Jahwe.

13. Nie będziesz uciskał twojego bliźniego i nie będziesz go wyzyskiwał. Zapłaty robotnikowi najemnemu nie będziesz zatrzymywał aż do następnego dnia.

14. Nie będziesz złorzeczył głuchemu, a przed niewidomym nie będziesz kładł niczego, przez co mógłby się przewrócić, gdyż będziesz się kierował bojaźnią twojego Boga. Ja jestem Jahwe.

15. Przy wydawaniu wyroków będziesz się strzegł wszelkiej niesprawiedliwości: nie będziesz stronniczo łagodny dla ubogich i nie będziesz miał względów na bogaczy. Będziesz sądził sprawiedliwie twojego bliźniego.

16. Nie będziesz rzucał oszczerstw na twoich bliźnich. Nie będziesz także występował jako świadek przeciwko krwi twego bliźniego. Ja jestem Jahwe.

17. W sercu swoim nie będziesz żywił nienawiści do swego brata, ale upomnisz twojego bliźniego, aby cię nie obciążył grzech z jego powodu.

18. Nie będziesz się mścił i nie będziesz nosił w sercu urazy do żadnego spośród synów twego narodu. Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Ja jestem Jahwe.

19. Będziecie zachowywać moje prawa. Nie będziesz doprowadzał do zbliżenia dwóch różnych gatunków zwierząt ani nie będziesz obsiewał twego pola dwoma różnymi gatunkami nasienia, ani nie będziesz nosił ubrania utkanego z dwóch gatunków nici.

20. Jeżeli jakiś mężczyzna współżyje z kobietą, która jest niewolnicą i zarazem narzeczoną już innego mężczyzny, a nie została jeszcze wykupiona ani obdarzona wolnością, oboje zostaną ukarani, ale nie skazani na śmierć, gdyż niewolnica nie była jeszcze obdarzona wolnością.

21. Za swój grzech przyprowadzi mężczyzna w pobliże wejścia do Namiotu Spotkania jednego barana jako ofiarę zadośćuczynienia dla Jahwe.

22. Kapłan dokona obrzędu przebłagania w obliczu Jahwe, składając barana w ofierze zadośćuczynienia za grzech, którego dopuścił się ów mężczyzna. I będzie mu odpuszczony grzech, którego się dopuścił.

23. Kiedy już wejdziecie do ziemi wam obiecanej i zaczniecie tam uprawiać wszystkie rodzaje drzew rodzących owoce, będziecie uważali te owoce za nieobrzezane. Przez trzy lata będą uchodziły wśród was za nieobrzezane. Nie będziecie ich spożywali.

24. Wszystkie owoce zebrane w roku czwartym zostaną złożone jako ofiara na cześć dla Jahwe.

25. Dopiero w piątym roku będziecie spożywać owoce i odtąd drzewa będą już przynosiły wam korzyści. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

26. Nie wolno wam spożywać niczego z krwią. Nie będziecie zajmowali się ani wróżbiarstwem, ani czarami.

27. Włosów waszych na głowie nie będziecie strzygli w kształt koła, nie będziecie też golili bokobrodów.

28. Nie będziecie robili żadnych nacięć na waszym ciele, dając w ten sposób wyraz żałobie po zmarłych, i nie będziecie malowali żadnych znaków na własnym ciele. Ja jestem Jahwe.

29. Nie dopuszczajcie do pohańbienia waszych córek, zezwalając im na uprawianie nierządu, bo cały kraj wydacie na pastwę nierządu i napełnicie go zbrodniami.

30. Będziecie zachowywać moje szabaty i szanować mój przybytek. Ja jestem Jahwe.

31. Nie miejcie nic wspólnego z tymi, którzy wywołują duchy albo wróżą. Nie szukajcie u nich porad, żebyście nie popadli w nieczystość z ich powodu.

32. Przed człowiekiem o białej głowie wstaniesz na znak szacunku i uszanujesz osobę starca. Będziesz okazywał bojaźń wobec twojego Boga. Ja jestem Jahwe.

33. Jeżeli jakiś cudzoziemiec osiądzie w waszym kraju, razem z wami, nie będziecie go uciskali.

34. Cudzoziemca, który osiadł wśród was, będziecie traktowali jak jednego spośród was. Będziecie go miłować jak siebie samych, bo sami byliście kiedyś cudzoziemcami w ziemi egipskiej. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

35. Strzeżcie się niesprawiedliwości, czy to przy wydawaniu wyroków, czy to przy mierzeniu albo ważeniu, albo porównywaniu.

36. Wagi będziecie mieli ustawione uczciwe, odważniki sprawiedliwe, sprawiedliwe efy i hiny. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg, który was wywiódł z ziemi egipskiej.

37. Będziecie zachowywać wszystkie moje prawa i nakazy i postępować według nich. Ja jestem Jahwe.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Tak powiesz synom Izraela: Kto by spośród synów Izraela albo spośród cudzoziemców mieszkających w Izraelu złożył swoje własne dziecko Molochowi na ofiarę, będzie ukarany śmiercią. Zostanie ukamienowany przez miejscową ludność.

3. A ja zwrócę przeciwko niemu moje oblicze i wyłączę go spośród jego ludu za to, że wydał jedno ze swych dzieci Molochowi, przez co zhańbił mój przybytek i zbezcześcił moje święte imię.

4. Gdyby mieszkańcy kraju pobłażliwie przymknęli oczy na zbrodnię człowieka składającego własne dziecko na ofiarę Molochowi i nie ukarali go śmiercią,

5. to Ja sam zwrócę oblicze przeciwko temu człowiekowi i całej jego rodzinie i wyłączę go spośród jego ludu razem z tymi wszystkimi, którzy podobnie jak on cudzołożą, uprawiając nierząd z Molochem.

6. Przeciwko każdemu, kto by zwracał się po radę do tych, co wywołują duchy albo wróżą, uprawiając w ten sposób nierząd, Ja zwrócę moje oblicze i wyłączę go spośród jego ludu.

7. Będziecie się uświęcać i osiągniecie świętość. Ja bowiem jestem Jahwe, wasz Bóg.

8. Będziecie przestrzegać moich praw i według nich postępować. Ja jestem Jahwe, który was uświęca.

9. Kto by złorzeczył swemu ojcu lub swojej matce, zostanie ukarany śmiercią. Złorzeczyć swemu ojcu lub swojej matce - to ściągnąć na siebie własną krew.

10. Jeżeli mężczyzna dopuści się cudzołóstwa z kobietą zamężną, żoną swego bliźniego, to oboje zostaną ukarani śmiercią: mężczyzna cudzołożnik i kobieta cudzołożnica.

11. Jeżeli mężczyzna obcuje z żoną swojego ojca i w ten sposób odkrywa nagość swego ojca, oboje zostaną ukarani śmiercią: sami ściągnęli na siebie własną krew.

12. Jeżeli mężczyzna obcuje ze swoją synową, oboje zostaną ukarani śmiercią, gdyż dopuścili się rzeczy haniebnej: sami ściągnęli na siebie własną krew.

13. Jeżeli mężczyzna obcuje z mężczyzną, tak jak obcuje się z kobietą, obaj dopuszczają się rzeczy obrzydliwej i obaj zostaną ukarani śmiercią: sami ściągnęli na siebie własną krew.

14. Jeżeli mężczyzna bierze sobie za żonę jakąś dziewczynę i zarazem jej matkę, dopuszcza się zbrodni. Powinno się wszystkich skazać na spalenie: jego i obydwie kobiety, żeby nie powtarzały się więcej takie występki wśród was.

15. Jeżeli mężczyzna obcuje ze zwierzęciem, zostanie ukarany śmiercią. Powinno się zabić także zwierzę.

16. Jeżeli kobieta zbliży się do zwierzęcia, żeby z nim obcować cieleśnie, zabijecie i kobietę, i zwierzę. Oboje zostaną zgładzeni, gdyż sami ściągnęli na siebie własną krew.

17. Jeżeli mężczyzna zbliży się do swojej siostry, córki swojego ojca albo córki swojej matki, i będzie patrzył na jej nagość, dopuszczą się czynu karygodnego. Na oczach wszystkich synów Izraela zostaną wyłączeni spośród ludu, dlatego że on odkrył nagość swojej siostry. Musi ponieść karę za swoje przewinienie.

18. Jeżeli mężczyzna obcuje z kobietą w okresie jej miesięcznego krwawienia, odkrywa jej nagość i tym samym odsłania jej krwawienie, a ona odsłania upływ własnej krwi, to oboje powinni być za to wyłączeni ze społeczności swego ludu.

19. Nie będziesz odkrywał nagości siostry twojej matki ani siostry twego ojca, bo byłoby to odkrywanie własnego ciała. Tacy poniosą karę za swoje przewinienia.

20. Jeżeli mężczyzna obcuje z własną ciotką, to tym samym odkrywa nagość swojego wuja; oboje też poniosą karę za swoje przewinienie: umrą bezpotomnie.

21. Jeżeli mężczyzna obcuje z żoną swego brata, to dopuszcza się grzechu nieczystości, bo odkrywa nagość swego brata; oboje też umrą bezpotomnie.

22. Będziecie przestrzegać wszystkich moich praw i nakazów i według nich będziecie postępować, ażeby nie wyrzucił was z siebie kraj, w którym z mojej woli macie zamieszkać.

23. Nie będziecie też postępować według zwyczajów zachowywanych przez ludy, które sprzed was usunę, gdyż nie znajduję w nich upodobania.

24. Już wam powiedziałem: Do was będzie należeć ta ziemia, Ja dam ją wam w posiadanie. Jest to kraina płynąca mlekiem i miodem. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg, który was oddzielił od innych narodów.

25. Będziecie odróżniali zwierzęta czyste od nieczystych, ptaki czyste od nieczystych i nie będziecie się dopuszczali rzeczy niegodziwych z powodu zwierząt, ptaków i wszystkiego, co rusza się na ziemi, a co powinniście uważać, według moich pouczeń za nieczyste.

26. Będziecie dla mnie święci, bo i Ja jestem święty. Ja, Jahwe, który was oddzieliłem od innych narodów po to, żebyście należeli do Mnie.

27. Każdy mężczyzna i każda kobieta, wywołujący duchy albo uprawiający wróżby, zasługują na karę śmierci. Powinno się ich ukamienować. Krew ich zstąpi na nich.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Jahwe rzekł do Mojżesza: Zwróć się do kapłanów, synów Aarona, i powiedz im

tak: Niech każdy z was się strzeże, żeby nie stał się nieczysty pośród swego ludu z powodu zwłok jakiegokolwiek zmarłego,

2. chyba że chodziłoby o bliskich krewnych, a mianowicie o rodzoną matkę, ojca, własnego syna czy córkę albo brata czy

3. siostrę, dziewicę, żyjącą razem z nim, bo jeszcze niezamężną. W tych przypadkach wolno mu narażać się na nieczystość.

4. Nie wolno mu jednak narażać się na nieczystość z powodu siostry, poślubionej przywódcy innego rodu; zhańbiłby bowiem samego siebie.

5. Kapłani nie powinni strzyc sobie zbyt krótko włosów na głowie ani golić bokobrodów, ani robić żadnych nacięć na własnym ciele.

6. Będą święci wobec swego Boga, nie będą bezcześcić imienia Bożego, gdyż do nich należy składanie na cześć Jahwe ofiar spalanych w ogniu, będących jakby pokarmem Boga. Niech więc będą święci.

7. Nie wolno im brać za żonę kobiety rozpustnej albo zhańbionej; nie będą się też żenić z kobietami porzuconymi przez innych mężów, gdyż kapłan powinien być poświęcony swemu Bogu.

8. Będziesz go uważał za świętego, gdyż dostarcza on pokarmu swemu Bogu. Będzie święty dla ciebie, gdyż święty jestem również Ja, Jahwe, który was uświęcam.

9. Jeżeli córka jakiegoś kapłana hańbi się uprawiając nierząd, to hańbi ona tym samym swego ojca. Powinna być spalona w ogniu.

10. Arcykapłan, ten, który jest ponad swymi braćmi, na którego głowę został wylany olej namaszczenia i który został ustanowiony, żeby przywdziewać święte szaty, nie powinien rozpuszczać włosów ani rozdzierać swoich szat na znak żałoby.

11. Nie powinien też dotykać ciała żadnego zmarłego; nie wolno mu narażać się na nieczystość, nawet z powodu ciała własnego ojca czy matki.

12. Niech nie wychodzi z przybytku i nie bezcześci przybytku Bożego, gdyż olej namaszczenia widnieje na nim niby diadem. Ja jestem Jahwe.

13. Za żonę kapłan powinien wziąć sobie kobietę dziewicę.

14. Nie wolno mu żenić się ani z wdową, ani z kobietą odrzuconą przez męża, ani z kobietą zhańbioną, ani z rozpustną, lecz weźmie sobie za żonę dziewicę spośród swego ludu.

15. Nie wolno mu przyczyniać się do zniesławienia swego potomstwa. Ja bowiem jestem Jahwe, który je uświęca.

16. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

17. Powiedz Aaronowi tak: Nikt z tego pokolenia, żaden z twoich potomków, jeśli jest dotknięty jakąś ułomnością, nie może się zbliżać, aby składać w ofierze pokarm twojego Boga.

18. Żaden bowiem człowiek ułomny na ciele nie powinien się zbliżać do ołtarza: ani ślepy, ani kulawy, ani okaleczony na twarzy albo ciele;

19. ani człowiek ze złamaną nogą albo ręką;

20. ani garbaty, ani chory umysłowo, ani mający bielmo na oku, ani cierpiący na świerzb, ani pokryty liszajami, ani mężczyzna o zgniecionych jądrach.

21. Żaden człowiek z kapłańskiego pokolenia Aarona, jeśli jest dotknięty jakąś ułomnością, nie może się zbliżyć do ołtarza, żeby złożyć na ogniu ofiarę dla Jahwe. Jest bowiem ułomny. Niech się zatem nie zbliża, żeby ofiarować pokarm swemu Bogu.

22. Jednakże wolno mu spożywać z tego, co zostało złożone na ofiarę jako pokarm Boga, zarówno z rzeczy bardzo świętych, jak i świętych.

23. Nie będzie jednak wchodził poza zasłonę i nie będzie zbliżał się do ołtarza, gdyż jest ułomny. Nie będzie bezcześcił moich przybytków, bo Ja jestem Jahwe, który je uświęcam.

24. Wszystko to powtórzył Mojżesz Aaronowi, jego synom i wszystkim synom Izraela.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Aaronowi i jego synom wydaj nakaz, żeby się powstrzymali od przywłaszczania sobie rzeczy świętych, ofiarowanych dla Mnie przez synów Izraela, i żeby nie bezcześcili imienia mojego.

3. Ja jestem Jahwe. Powiedz im to. Jeśliby ktoś z tego pokolenia i spośród twoich potomków, będąc obciążony jakąś nieczystością, dotykał rzeczy świętych, ofiarowanych przez synów Izraela dla Jahwe, to zostanie odrzucony od mego oblicza. Ja jestem Jahwe.

4. Każdy mężczyzna z rodu Aarona, cierpiący na trąd lub jakieś wysięki, powstrzyma się od spożywania rzeczy świętych dopóty, dopóki nie stanie się znów czystym. To samo odnosi się do tych, którzy dotknęli osoby zbrukanej wskutek zetknięcia się ze zwłokami; do tych, którzy mieli wypływ nasienia;

5. do tych, którzy dotykali jakiegoś płaza i przez to stali się nieczyści albo jakiegoś nieczystego człowieka i przez to zbrukali się jego nieczystością.

6. Kto by się dopuścił któregoś z tych wykroczeń, będzie nieczysty aż do wieczora i nie wolno mu będzie spożywać rzeczy świętych. Jeśli jednak obmyje swoje ciało w wodzie,

7. to po zachodzie słońca znów będzie czysty i będzie mógł spożywać rzeczy święte, gdyż jest to jego pokarm.

8. Nie wolno mu jednak spożywać niczego z padliny albo ze zwierzęcia rozszarpanego przez dzikie bestie, żeby nie stał się nieczysty. Ja jestem Jahwe.

9. Niech przestrzegają moich nakazów, żeby ich nie obciążyły grzechy i żeby nie musieli być ukarani śmiercią za to, że zbezcześcili rzeczy święte. Ja jestem Jahwe, który ich uświęcam.

10. Żadnemu człowiekowi spoza pokolenia kapłańskiego nie wolno spożywać rzeczy świętych. Nie wolno również spożywać rzeczy świętych tym, którzy mieszkają u jakiegoś kapłana lub są u niego najemnymi robotnikami.

11. Ale niewolnik, kupiony przez kapłana za pewną sumę pieniędzy, może je spożywać. To samo odnosi się do tych, którzy się urodzili w jego domu: mogą żywić się jego strawą.

12. Córka kapłana, stawszy się żoną kogoś innego z rodu, nie może spożywać tego, co zostało z rzeczy świętych.

13. Jeśli jednak córka kapłana owdowieje albo zostanie odrzucona przez swojego męża, a nie ma dzieci, to wróciwszy do domu swego ojca, u którego spędziła całą młodość, może się żywić tym samym, co i jej ojciec. Nikt jednak spoza tego pokolenia nie może tak postępować.

14. Jeżeli ktoś przez nieuwagę spożyje coś z rzeczy świętych, zwróci kapłanowi wartość rzeczy świętej, dodając jedną piątą tej wartości.

15. Kapłani nie powinni bezcześcić rzeczy świętych synów Izraela, czyli tego, co zostało złożone w ofierze dla Jahwe,

16. i obciążać się wykroczeniami przeciwko wskazaniom co do spożywania rzeczy świętych. Ja bowiem jestem Jahwe, który ich uświęcam.

17. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

18. Zwróć się do Aarona, jego synów i do wszystkich synów Izraela i powiedz im tak: Jeśli ktoś spośród synów Izraela albo z przybyszów mieszkających w Izraelu chciałby złożyć ofiarę, do której zobowiązał się jakimś ślubem albo którą składa zupełnie dobrowolnie, bez szczególnego powodu, i postanowił złożyć coś w ofierze całopalenia dla Jahwe,

19. to żeby ofiara ta została przyjęta, powinno to być zwierzę płci męskiej, bez żadnej skazy, cielec, owca lub koza.
20. Nie będziecie składali w ofierze niczego, co ma jakieś braki, bo taka ofiara nie będzie przyjęta.
21. Jeśli człowiek składa coś z dużych albo małych zwierząt jako ofiarę pojednania, bądź to dla wypełnienia złożonego ślubu, bądź bez specjalnego powodu, dobrowolnie, to zwierzę ofiarowane, aby było przyjęte, musi być najprzedniejszej jakości, wolne od wszelkich braków.
22. Nigdy nie będziecie składali w ofierze dla Jahwe zwierzęcia ślepego, okaleczonego, owrzodzonego opuchniętego, parszywego. Czegoś takiego nie ważcie się składać w ofierze dla Jahwe. Nie wolno wam spalać w ogniu na ołtarzu takiej ofiary dla Jahwe.
23. Natomiast wolno złożyć w ofierze dobrowolnej cielca albo owcę mające jedną nogę nieco dłuższą lub nieco krótszą. Nie będzie jednak przyjęta taka ofiara, jeśli się ją składa dla wypełnienia jakiegoś ślubu.
24. Nie wolno składać w ofierze dla Jahwe zwierzęcia o jądrach zgniecionych, rozdartych, wyrwanych albo wyciętych. Nigdy nie będziecie robili takich rzeczy w waszym kraju.
25. Także z rąk cudzoziemców nie będziecie przyjmowali takich ofiar jako pokarmu dla waszego Boga. Są one bowiem niewłaściwej jakości i mają braki. Takie ofiary nie przyniosą wam żadnej korzyści.
26. I rzekł Jahwe do Mojżesza:
27. Młode cielę, owca albo koza po przyjściu na świat powinny pozostawać przez siedem dni przy matce. Od dnia ósmego poczynając, przez dni następne będzie można je przyjmować jako ofiary na spalenie w ogniu dla Jahwe.
28. Nie będziecie składali tego samego dnia w ofierze krowy lub owcy razem z ich małymi.
29. Kiedy będziecie składać ofiarę dziękczynną dla Jahwe, powinniście postępować tak, aby ta ofiara została przyjęta.
30. W tym celu ofiara powinna być spożyta w dniu jej złożenia. Niczego nie będziecie pozostawiali z niej do rana. Ja jestem Jahwe.
31. Będziecie przestrzegać moich nakazów i według nich postępować: Ja jestem Jahwe.
32. Nie będziecie bezcześcić mojego świętego imienia, a Ja będę uświęcony pośrodku synów Izraela. Ja jestem Jahwe, który was uświęca
33. i który was wyprowadził z ziemi egipskiej, aby być waszym Bogiem. Ja jestem Jahwe.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

23 Jahwe przemówił do Mojżesza tymi słowami:
2. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Oto uroczystości Jahwe, na których obchody będziecie zwoływali święte zgromadzenia. Są to moje uroczystości.
3. Przez sześć dni będziesz pracować, lecz siódmego dnia winien być obchodzony szabat, dzień całkowitego odpoczynku. Na ten dzień będziecie zwoływać święte zgromadzenie. Nie będziecie tego dnia wykonywać żadnych prac. Jest to odpoczynek poświęcony dla Jahwe wszędzie, gdzie tylko wypadnie wam mieszkać.
4. A oto uroczystości Jahwe, święte zgromadzenia, które zwoływać będziecie na te dni.
5. Pierwszego miesiąca, czternastego dnia tego miesiąca, od zmierzchu poczynając, obchodzić będziecie Paschę na cześć Jahwe.
6. Dnia piętnastego tego miesiąca wypada święto Przaśników na cześć Jahwe. Przez siedem dni będziecie jeść chleb tylko przaśny.
7. Pierwszego dnia zwołacie święte zgromadzenie: powstrzymacie się w tym dniu od wszelkich prac służebnych.

8. Przez siedem dni będziecie składać dla Jahwe ofiary całopalne. Siódmego dnia zwołacie święte zgromadzenie: powstrzymacie się w tym dniu od wszelkich prac służebnych.
9. I dalej mówił Jahwe do Mojżesza:
10. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Kiedy już wejdziecie do kraju, który wam daję, i będziecie tam przeprowadzali żniwa, przynieście kapłanowi jeden snop jako pierwociny waszego plonu.
11. Kapłan dokona obrzędu kołysania tym snopem przed Jahwe, by pozyskać jego życzliwość dla was. Obrzędu kołysania dokona nazajutrz po szabacie.
12. Tego samego dnia, w którym będziecie dokonywać obrzędu kołysania, złożycie również baranka, mającego nie więcej niż rok, bez żadnych braków, na ofiarę całopalenia dla Jahwe.
13. Wraz z nim przyniesiecie ofiarę pokarmową z dwóch dziesiątych efy najczystszej mąki zmieszanej z oliwą i spalicie ją w ogniu na woń przyjemną dla Jahwe. Złożycie również ofiarę płynną z wina, w ilości jednej czwartej hinu.
14. Do tego dnia, dokładnie: do chwili złożenia darów waszemu Bogu, powstrzymacie się od spożywania chleba, a także prażonego ziarna i kaszy. Jest to prawo dane na wieki wszystkim waszym potomkom, gdziekolwiek by mieszkali.
15. Odliczycie następnie od pierwszego dnia po szabacie, czyli od chwili złożenia snopa przeznaczonego do obrzędu kołysania, siedem pełnych tygodni
16. i nazajutrz po siódmym szabacie, czyli piętnastego dnia, złożycie dla Jahwe nową ofiarę pokarmową.
17. Z waszych domów przyniesiecie po dwa chleby przeznaczone do obrzędu kołysania. Powinny one być upieczone z dwóch dziesiątych efy najczystszej mąki, z dodatkiem kwasu. Będą to pierwociny dla Jahwe.
18. Razem z tymi chlebami złożycie na ofiarę całopalenia dla Jahwe siedem baranków nie mających więcej niż rok, wolnych od wszelkiej skazy, jednego młodego cielca i dwa duże barany, a do tego jeszcze zwykłe ofiary, pokarmową oraz płynną. Będzie to ofiara spalona na ogniu jako woń miła dla Jahwe.
19. Złożycie również jednego kozła na ofiarę przebłagania za grzechy i dwa baranki, nie mające więcej niż jeden rok, jako ofiarę pojednania.
20. Kapłan dokona obrzędu kołysania przed Jahwe ofiarami razem z chlebami pierwocin i z dwoma barankami. Zostaną złożone w ofierze dla Jahwe, mięso zaś z nich będzie należeć do kapłana.
21. Na ten dzień ogłosicie święto, zwołacie święte zgromadzenie i powstrzymacie się tego dnia od wszelkich prac służebnych. Jest to prawo dane na wieki wszystkim waszym potomkom, gdziekolwiek by mieszkali.
22. Kiedy będziecie przeprowadzali żniwa w waszym kraju, nie koście wszystkiego do ostatniego źdźbła na krańcach waszego pola i nie zbierajcie kłosów, które zostały na polu po żniwach; zostawcie je dla ubogich i cudzoziemców. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.
23. I dalej przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa:
24. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Siódmego miesiąca, pierwszego dnia tego miesiąca, zarządzicie uroczysty odpoczynek, trąbienie w róg i święte zgromadzenie.
25. Powstrzymacie się w tym dniu od wszelkich prac służebnych i złożycie na cześć Jahwe ofiary spalane w ogniu.
26. I dalej mówił Jahwe do Mojżesza:
27. Dziesiątego dnia siódmego miesiąca będziecie obchodzić dzień przebłagania. Zwołacie na ten dzień święte zgromadzenie, będziecie się umartwiać i złożycie na cześć Jahwe ofiary spalane w ogniu.
28. Powstrzymacie się tego dnia od wszelkiej pracy, bo będzie to dzień przebłagania; w tym dniu ma za was wszystkich zostać przebłagany Jahwe, wasz Bóg.

29. Kto by sobie nie zadał w tym dniu jakiegoś umartwienia, zostanie wyłączony ze swego ludu.

30. Kto by się oddawał w tym dniu jakimkolwiek pracom, zostanie przeze mnie wyłączony z tego ludu.

31. Nie będziecie więc wykonywać tego dnia żadnych prac. Jest to prawo dane na wieki wszystkim waszym potomkom, gdziekolwiek by mieszkali.

32. Będzie to dla was szabat, odpoczynek całkowity i czas umartwienia. Dziewiątego dnia tego miesiąca wieczorem - od wieczora aż do wieczora dnia następnego - będziecie obchodzić wasz szabat.

33. Jahwe mówił do Mojżesza te słowa:

34. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Piętnastego dnia tegoż siódmego miesiąca przypada trwające siedem dni święto Namiotów na cześć Jahwe.

35. Pierwszego dnia zostanie zwołane święte zgromadzenie. Powstrzymacie się tego dnia od wszelkich zajęć.

36. Przez siedem dni będziecie składać Jahwe ofiary spalane w ogniu. Ósmego dnia zgromadzicie się na świętym zebraniu i złożycie na cześć Jahwe ofiary spalane w ogniu. Będzie to uroczystość zamknięcia obchodów. W dniu tym powstrzymacie się od wszelkich prac służebnych.

37. Takie są święta obchodzone na cześć Jahwe, które będziecie ogłaszać, aby zbierać się na świętych zgromadzeniach, składać dla Jahwe ofiary spalane w ogniu, całopalenia i ofiary pokarmowe, ofiary krwawe i ofiary płynne, każdą z nich we własnym dniu,

38. niezależnie od szabatów obchodzonych na cześć Jahwe, niezależnie od waszych darów, niezależnie od waszych ślubów, niezależnie od wszystkich ofiar dobrowolnych, jakie składacie dla Jahwe.

39. Piętnastego dnia siódmego miesiąca, gdy zbierzecie plony ziemi, również zaczniecie obchodzić trwające siedem dni święto na cześć Jahwe. Pierwszy i ósmy dzień niech będą dniami uroczystego odpoczynku.

40. Pierwszego dnia weźmiecie owoce z najpiękniejszych drzew, gałązki z palm, z innych gęstych drzew oraz z wierzb nadrzecznych i przez siedem dni będziecie radowali się przed Jahwe, waszym Bogiem.

41. Będziecie obchodzić to święto na cześć Jahwe każdego roku przez siedem dni. Jest to prawo dane na wieki wszystkim waszym potomkom. Będziecie to święto obchodzili w siódmym miesiącu.

42. Przez siedem owych dni będziecie mieszkać pod namiotami pokrytymi liśćmi: wszyscy z urodzenia synowie Izraela powinni pozostawać pod namiotami,

43. aby wasi potomkowie się dowiedzieli, że pod namiotami kazałem kiedyś zamieszkać synom Izraela, gdy wyprowadziłem ich z Egiptu. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

44. I przekazał Mojżesz synom Izraela wszystko o świętach Jahwe.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Wydaj polecenie synom Izraela, żeby ci przynieśli czystej oliwy, wyciśniętej z oliwek, do świecznika, na ustawiczne podtrzymywanie zapalonych świateł.

3. Poza zasłoną, znajdującą się przed Miejscem Świadectwa, wewnątrz Namiotu Spotkania, Aaron przygotuje lampy, żeby płonęły przed Jahwe nieprzerwanie, od wieczora do rana. Jest to prawo dane na wieki wszystkim waszym potomkom.

4. Umieścisz światła na szczerozłotym świeczniku, aby płonęły nieprzerwanie przed Jahwe.

5. Weźmiesz najczystszą mąkę i upieczesz dwanaście placków. Na każdy placek zużyjesz dwie dziesiąte efy mąki.

6. Ułożysz je w dwa stosy na stole ze złota przed Jahwe.

7. Obydwa stosy posypiesz czystym kadzidłem. Będą one służyć za pamiątkę pokarmu, spalanego w ogniu dla Jahwe.

8. Każdego szabatu będziecie zmieniać ten pokarm przed Jahwe jako ustawicznie na nowo składany dar od synów Izraela: jest to przymierze na wieki.

9. Chleby te będą należały do Aarona i jego synów, którzy będą je spożywać na Miejscu Świętym, bo to jest dla nich rzecz bardzo święta wśród ofiar spalanych w ogniu dla Jahwe. Jest to prawo na wieki.

10. Syn pewnej kobiety izraelskiej - ale ojcem jego był Egipcjanin - przyszedł do obozu Izraelitów. Doszło po pewnym czasie do sporu w obozie między synem owej Izraelitki a jednym z Izraelitów.

11. Syn Izraelitki zaczął bluźnić imieniu świętemu i złorzeczyć. Przyprowadzono go tedy do Mojżesza. Matka owego bluźniercy nazywała się Szelomit i była córką Dibriego z pokolenia Dana.

12. Osadzony pod strażą czekał, aż Mojżesz zawyrokuje - w imieniu Jahwe - na co sobie zasłużył.

13. A Jahwe tak powiedział do Mojżesza:

14. Najpierw wyprowadźcie tego bluźniercę z obozu; potem wszyscy, którzy słyszeli, jak bluźnił, niech położą swoje ręce na jego głowie, następnie niech będzie ukamienowany przez całe zgromadzenie.

15. A ty tak przemówisz do synów Izraela: Każdy, kto złorzeczy swojemu Bogu, poniesie karę za swój grzech;

16. ten zaś, kto bluźni imieniu Jahwe, ma być ukarany śmiercią: ukamienuje go całe zgromadzenie. Niezależnie od tego, czy jest tubylcem, czy cudzoziemcem, jeśli bluźnił imieniu świętemu, musi umrzeć.

17. Kto zabije drugiego człowieka, sam zostanie ukarany śmiercią.

18. Kto by zabił cudze zwierzę, musi za nie oddać własne: życie za życie.

19. Kto by wyrządził szkodę na ciele bliźniemu, otrzyma taką samą zapłatę:

20. złamanie za złamanie, oko za oko ząb za ząb; należy uczynić mu to samo, co on uczynił bliźniemu.

21. Kto zabije cudze zwierzę, odda własne; kto zabije człowieka, sam również poniesie śmierć.

22. Będzie was wszystkich obowiązywać takie samo prawo, zarówno cudzoziemców jak i tubylców, bo ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

23. Gdy Mojżesz skończył mówić do synów Izraela, oni wyprowadzili z obozu bluźniercę i ukamienowali go. Synowie Izraela postąpili zgodnie z tym, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

25 Jahwe przemówił do Mojżesza na górze Synaj w te słowa:

2. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Kiedy już wejdziecie do krainy, którą Ja wam daję, cała ziemia będzie odpoczywać; będzie to wielki szabat na cześć Jahwe.

3. Przez sześć lat będziesz obsiewał swoje pola, przez sześć lat również będziesz podcinał swoją winnicę i zbierał wszelkie plony.

4. Lecz przez cały rok siódmy będzie trwał szabat, uroczysty odpoczynek dla całej ziemi, szabat na cześć Jahwe. Nie będziesz w tym czasie obsiewał swoich pól ani podcinał winnic.

5. Nie będziesz w tym czasie zbierał ani tego, co samo wyrośnie z ziemi, ani tego, co wykiełkowało z ziaren, które pozostały po żniwach, ani tego, co pojawiło się na krzewach winnych nie podcinanych. Będzie to bowiem rok odpoczynku dla ziemi.

6. To, co wyda ziemia w roku szabatowym, może posłużyć tylko jako pożywienie dla ciebie, dla twoich sług i służebnic, dla robotników najemnych oraz dla cudzoziemców, którzy będą z tobą mieszkać.

7. Tym również będziesz karmił wszelkie bydło i zwierzęta, znajdujące się w waszym kraju.

8. Naliczysz siedem szabatów w każdym roku i tak przez siedem lat. Tak więc owe siedmioszabatowe lata wyniosą w sumie czterdzieści dziewięć lat.

9. Dziesiątego dnia siódmego miesiąca każesz odezwać się trąbie. W dniu Przebłagania wydasz polecenie, żeby głos trąby rozległ się po całym waszym kraju.

10. Będziecie obchodzić uroczyście rok pięćdziesiąty i ogłosicie go rokiem wolności w całym waszym kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz. Każdy wróci do swojej własności, każdy przyjdzie znów do swojej rodziny.

11. W roku pięćdziesiątym obchodzić będziecie swój jubileusz. Nie będziecie w tym roku ani obsiewać swoich pól, ani zbierać tego, co ziemia zrodzi sama z siebie, ani tego, co ukaże się na szczepach winnych nie podcinanych. Będzie to czas świętego jubileuszu dla was.

12. Będziecie się żywić tylko tym, co urodzi się samo na waszych polach.

13. Na święty rok jubileuszowy każdy z was wróci do swojej posiadłości.

14. Jeżeli ktoś będzie coś sprzedawał bliźniemu albo coś od niego kupował, nie wyrządzajcie sobie nawzajem żadnej krzywdy.

15. Kupując coś u twego bliźniego, będziesz miał na względzie liczbę lat, jakie upłynęły od czasu ostatniego jubileuszu, a on sprzedając ci będzie miał na względzie liczbę lat zbioru.

16. Im więcej lat pozostanie do jubileuszu, tym więcej będziesz musiał zapłacić, im mniej lat upłynęło od ostatnich zbiorów, tym bardziej sprzedający obniży cenę. Sprzedający bowiem musi mieć na względzie sumę lat zbioru.

17. Niech nikt nie dopuszcza się żadnej nieuczciwości wobec swego brata. Będziesz się bał twego Boga, bo Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

18. Będziecie postępować według moich praw, będziecie przestrzegać moich nakazów i żyć według nich, a nic nie będzie wam zagrażać w waszym kraju.

19. Ziemia będzie wydawać plony, a wy będziecie jeść do syta i żyć w bezpieczeństwie.

20. Gdybyście się zaczęli niepokoić, mówiąc: co będziemy jedli przez cały rok siódmy, skoro nie będziemy w owym czasie ani obsiewać pól, ani zbierać plonów,

21. to Ja oświadczam, że ześlę na was specjalne błogosławieństwo w roku szóstym i zbierzecie wtedy plony wystarczające na trzy lata.

22. W ósmym roku zaczniecie już ponownie obsiewać wasze pola, a żywić się będziecie jeszcze starymi zbiorami, i tak będzie aż do roku dziewiątego; aż do czasu nowych zbiorów żyć będziecie starymi zapasami.

23. Ziemi nie będzie się sprzedawać nikomu na wieczystą własność, bo ziemia jest moja, a wy powinniście się czuć jak przybysze i osadnicy.

24. Dla całego kraju, w którym zamieszkacie, ustanowicie prawo dające wam możność wykupu ziemi.

25. I tak, jeśli twój brat, popadłszy w biedę, sprzeda jakąś część swoich gruntów, to jego przedstawiciel, najbliższy krewny, przyjdzie i wykupi to, co jego brat sprzedał.

26. Jeżeli sprzedający nie ma nikogo, kto by mógł być jego przedstawicielem, a on sam po jakimś czasie znalazłby pewne środki na wykup ziemi,

27. to mając na względzie czas, jaki upłynął od sprzedaży, zwróci pierwszemu nabywcy nadwyżkę i weźmie na nowo w posiadanie swoją własność.

28. Jeżeli zaś nie będzie miał z czego zapłacić należności za ziemię, to ziemia pozostanie w rękach pierwszego nabywcy aż do roku jubileuszowego. Z okazji jubileuszu zostanie zwolniona i przejdzie w posiadanie pierwotnego właściciela.

29. Jeżeli ktoś sprzedaje budynek mieszkalny znajdujący się w obrębie murów otaczających miasto, to on sam - aż do końca roku, w którym go sprzedał - będzie miał prawo ponownego wykupu tego budynku. Prawo to wygasa dopiero po upływie pełnego roku.

30. Jeśli jednak dom znajdujący się wewnątrz miasta otoczonego murami nie zostanie wykupiony przed upływem pełnego roku, będzie stanowił na zawsze własność pierwszego nabywcy i jego potomków. Prawa własności do tego domu nie utraci on również w roku jubileuszowym.

31. Natomiast budynki znajdujące się w miastach nie otoczonych murem mają być traktowane tak jak ziemia, na której są zbudowane: można je wykupywać i podlegają one prawu uwolnienia w roku jubileuszowym.

32. Co się tyczy miast lewickich oraz domów miejskich, które znajdują się w tych miastach, to kapłanom będzie przysługiwać na wieki prawo ich wykupu.

33. Jeżeli ktoś kupi od kapłana jakiś dom znajdujący się w mieście danym na własność kapłanom, to w roku jubileuszowym dom ten wróci do kapłanów, bo wszystkie domy, które znajdują się w miastach kapłańskich, należą do kapłanów przebywających pośród synów Izraela.

34. Pola położone w pobliżu miast kapłańskich nie będą sprzedawane w ogóle, gdyż stanowią na zawsze własność kapłanów.

35. Jeżeli twój brat znajdzie się w biedzie i nie będzie już miał siły do pracy u ciebie, nie będziesz go wypędzał; niech pozostanie przy tobie, nawet gdyby był przybyszem albo osadnikiem.

36. Nie będziesz ani pobierał od niego procentów, ani dopuszczał się na nim lichwy, ale będziesz się bał twojego Boga i pozwolisz twojemu bratu zamieszkać z tobą.

37. Nie będziesz mu pożyczał na procent swoich pieniędzy, a tego, co potrzebne do życia, będziesz mu dostarczał nie po to, by na nim po lichwiarsku zarabiać.

38. Ja jestem Jahwe, twój Bóg, który was wyprowadził z Egiptu, aby dać wam ziemię kananejską i aby się okazać waszym Bogiem.

39. Jeżeli twój brat mieszkający obok popadnie w biedę i będzie zmuszony zaprzedać się tobie, to nie będziesz go traktował w pracy jak niewolnika.

40. Będzie ci jak robotnik najemny albo jak osadnik. Pozostanie u ciebie na służbie tylko do roku jubileuszowego.

41. W roku jubileuszowym będzie mógł swobodnie odejść od ciebie, on sam oraz jego dzieci, i wróci do swojej rodziny, aby wziąć na nowo w posiadanie własność swoich ojców.

42. Są to bowiem moi słudzy, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej, i nie wolno ich sprzedawać tak, jak sprzedaje się niewolników.

43. Mając nad nimi władzę, nie będziesz im okazywał surowości, ale będziesz się bał twego Boga.

44. Sługi i niewolników, będących twoją własnością, będziesz sobie brał spośród narodów, które cię otaczają. U nich będziecie nabywać dla siebie niewolników i sługi.

45. Tam będziecie mogli również nabywać niewolników spomiędzy synów osadników, którzy zostali u was, i spośród dzieci już u was urodzonych. Nabyci będą stanowić waszą własność.

46. Zostawicie ich następnie w spadku waszym dzieciom, również w posiadanie na własność. Zostaną waszymi niewolnikami po wieczne czasy. Ale wasi bracia, synowie Izraela, nie będą jedni do drugich odnosić się z surowością.

47. Jeżeli jakiś cudzoziemiec albo osadnik, żyjący wśród was, dorobi się większego majątku, natomiast twój brat mieszkający obok niego popadnie w biedę i będzie zmuszony zaprzedać się na własność cudzoziemcowi, osadnikowi albo potomkowi cudzoziemca,

48. to w stosunku do niego będzie przysługiwało, gdy już zostanie sprzedany, prawo wykupu. Będzie go mógł wykupić jeden z jego braci
49. albo wuj czy syn jego wuja będzie mógł go wykupić, albo będzie go mógł wykupić ktoś inny z najbliższych krewnych, albo on sam będzie mógł złożyć okup za siebie, gdy zgromadzi odpowiednie środki.
50. Wspólnie z tym, który go wykupił, policzy lata, poczynając od dnia, w którym został sprzedany, aż do roku jubileuszowego. Wysokość zapłaty wyznaczy się według liczby lat, traktując dni jego pracy jak dni pracy robotnika najemnego.
51. Jeżeli do roku jubileuszowego pozostaje jeszcze wiele lat, uiści należność stosownie do liczby owych lat, uwzględniając sumę, za jaką go kiedyś kupiono.
52. Jeżeli do roku jubileuszowego pozostaje już niewiele lat, policzy owe lata i odpowiednio do nich wypłaci sumę okupu.
53. Będzie w tym czasie traktowany jak robotnik najęty na jeden rok, a jego pan nie będzie dla niego zbyt surowy na waszych oczach.
54. Jeżeli nie zostanie wykupiony w żaden z tych sposobów, to w roku jubileuszowym odzyska wolność - on sam, a z nim jego dzieci.
55. Synowie Izraela są bowiem moimi sługami. Są oni moimi sługami, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

26 Nie będziecie sobie czynili żadnych bożków, nie będziecie wznosili posągów ani stel świętych. Nie będziecie też układali na waszej ziemi kamieni z różnymi podobiznami, by następnie składać im pokłony. Bo Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.
2. Będziecie przestrzegać moich szabatów i okazywać cześć dla mojego przybytku. Ja jestem Jahwe.
3. Jeżeli będziecie przestrzegać moich praw i zachowywać moje przykazania postępując zgodnie z nimi,
4. to będę zsyłał deszcz w swoim czasie; ziemia będzie wtedy wydawać obfite plony, a drzewa polne swe owoce.
5. Młócenie zboża trwać będzie aż do winobrania, a winobranie przeciągnie się aż do czasu siewów. Chleba będziecie mieli pod dostatkiem i żyć będziecie bezpiecznie w waszym kraju.
6. Ja wam zapewnię pokój w waszym kraju, tak że na spoczynek udawać się będziecie nie doznając przed nikim lęku. Znikną z waszego kraju dzikie zwierzęta i nikt nie będzie z mieczem przemierzał waszej ziemi.
7. To wy ścigać będziecie waszych wrogów i oni będą padać od waszego miecza.
8. Pięciu spośród was ruszy w pościg za setką, a stu spośród was będzie gonić za dziesięcioma tysiącami nieprzyjaciół. I wyginą wasi wrogowie od waszego miecza.
9. Zwrócę się ku wam, obdarzę was płodnością i rozmnożę was, i zawrę z wami przymierze.
10. Będziecie się żywić zapasami żywności, gromadzonymi od dawna, i będziecie musieli zużywać to, co zostało, aby zrobić miejsce na nowe zbiory.
11. Każę wznieść pośród was mój przybytek i nie będę już żywił do was żadnej niechęci.
12. Będę przebywał wśród was i będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem.
13. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg, który was wyprowadził z ziemi egipskiej, abyście już nie byli niewolnikami. To Ja uwolniłem was od ciążącego wam jarzma i pozwoliłem chodzić z podniesioną głową.
14. Jeżeli Mnie jednak nie będziecie słuchać i nie będziecie żyć według moich nakazów,
15. jeżeli będziecie lekceważyć moje prawa i nie zechcecie wprowadzać w życie moich wskazań, i nie okażecie się wierni przymierzu, które z wami zawarłem,

16. oto, co Ja wam uczynię: będziecie żyć
w ustawicznym lęku; schnąć z przerażenia;
będzie was trawić gorączka. Wszystko to
stanie się powodem waszej ślepoty, która
was dotknie, i wyczerpania. Siać będziecie
na próżno, gdyż wasi wrogowie będą spo-
żywać wasze plony.

17. Przeciwko wam zwrócę moje oblicze
i pobiją was wasi wrogowie. Zapanują nad
wami ci, którzy was nienawidzą, a wy bę-
dziecie uciekać nawet wtedy, gdy nikt nie
będzie ruszał za wami w pościg.

18. Jeżeli nawet po tym wszystkim nie bę-
dziecie Mnie słuchać, ześlę na was sied-
miokroć większe kary za wasze grzechy.

19. Zetrę w proch waszą dumną potęgę i
sprawię, że niebo będzie jakby z żelaza, a
ziemia podobna do brązu.

20. Na darmo będziecie podejmować wa-
sze wysiłki: ziemia i tak nic wam nie bę-
dzie rodzić ani drzewa wydawać owoców.

21. Jeżeli i mimo to będziecie przeciwko
Mnie i nie zechcecie mnie słuchać, ześlę
na was jeszcze siedem razy większą karę
za wasze grzechy.

22. Wypuszczę na was dzikie zwierzęta,
które pożrą wasze dzieci, rozszarpią wa-
sze bydło i przetrzebią was tak, że drogi
waszego kraju staną się puste.

23. Jeżeli nie nawrócicie się mimo tych
kar i będziecie ciągle występowali przeciw-
ko Mnie,

24. to i Ja ruszę przeciwko wam i ześlę na
was siedem razy większą karę za wasze
grzechy.

25. Ześlę na was miecz, którym dokonam
pomsty za złamane przymierze. Będziecie
szukać schronienia w waszych miastach,
ale Ja ześlę na was zarazę, a nadto zosta-
niecie wydani w ręce waszych wrogów.

26. Pozbawię was pieców do wypiekania
chleba, tak że dziesięć kobiet piec będzie w
jednym piecu. Chleb będzie się wydzielać
na wagę i nigdy nie będziecie go jeść do
syta.

27. Jeżeli i po tym nie będziecie Mnie słu-
chać i będziecie nadal występować prze-
ciwko Mnie,

28. to ruszę na was z całym gniewem i
ześlę na was znów siedem razy większą
karę za wasze grzechy.

29. Dojdzie do tego, że będziecie jeść cia-
ła waszych synów, jeść będziecie ciała wa-
szych córek.

30. Zniszczę wysoko położone miejsca
waszego kultu, porozwalam stele wznie-
sione na cześć słońca, ciała wasze po-
rozrzucam między trupami waszych nie-
cnych bożków, a moje serce odwróci się
od was z odrazą.

31. Wasze miasta zamienię w pustynię,
zburzę wasze świątynie i nie będę już ni-
gdy wdychał wonności waszych ofiar.

32. Spustoszę wasz kraj, a mieszkający
tam wasi wrogowie też będą przerażeni.

33. I rozproszę was między narodami i
dobędę miecza na was; kraj wasz zosta-
nie spustoszony, niczym pustynia staną się
wasze miasta.

34. Wtedy dopiero ziemia zacznie obcho-
dzić wszystkie swoje szabaty - i tak będzie
przez cały czas owego spustoszenia, a tak-
że waszego przebywania w kraju waszych
nieprzyjaciół.

35. Ilekroć ziemia będzie pustoszona, ty-
lekroć będzie zaznawać odpocznienia, któ-
rego nie zażywała podczas dni szabato-
wych, kiedyście ją zamieszkiwali.

36. Ci, którzy pozostaną przy życiu, będą
żyć w ustawicznym lęku w krainie swoich
nieprzyjaciół: podmuch wiatru poruszają-
cego liściem sprawi, że będą się rzucali do
ucieczki. Będą uciekać przed nim jak przed
ostrym mieczem i padać będą ze zmęczę-
nia, choć nikt nie będzie ich ścigał.

37. Będą się potykać jeden o drugiego,
uciekając jakby przed mieczem, choć nikt
nie będzie ich ścigał. Żadną miarą nie po-
traficie stawić czoło waszym wrogom.

38. Wyginiecie pośród narodów, pochło-
nie was kraina waszych wrogów.

39. Ci zaś, którzy ocaleją, sami się unicestwią z powodu swych nieprawości w krainie swoich wrogów. Wyginą z powodu nieprawości własnych ojców, którzy jeszcze będą z nimi.

40. Dopiero wtedy zaczną się przyznawać do swojej nieprawości oraz do występków swych ojców; będą się przyznawać do wykroczeń, jakich dopuszczali się przeciwko Mnie. Uznają, że ponieważ występowali przeciw Mnie,

41. Ja byłem zmuszony wystąpić przeciwko nim i wprowadzić ich do kraju ich nieprzyjaciół. Jeśli jednak ich nieobrzezane serce się ukorzy, jeśli uznają słuszność kar zesłanych za ich grzechy,

42. wspomnę na przymierze, jakie zawarłem z Jakubem. Wspomnę też na przymierze zawarte z Izaakiem oraz na przymierze ustanowione z Abrahamem, wspomnę także na cały kraj.

43. Przedtem jednak opuszczą kraj, który odtąd cieszyć się będzie swymi szabatami, bo będzie pustoszony, gdy oni żyć będą z dala i sami poddadzą się wszelkim karom za swe występki, gdyż nie przestrzegali moich nakazów, a serce ich odwracało się z odrazą od moich postanowień.

44. Ale nawet wtedy, kiedy znajdą się w krainie swych nieprzyjaciół, nie odrzucę ich całkowicie i nie będę się aż tak odwracał od nich, żeby wyginęli od nieprzyjaciół i żeby moje przymierze z nimi zostało całkowicie zniweczone. Ja jestem Jahwe, ich Bóg.

45. Wspomnę dla ich dobra na przymierze zawarte z ich ojcami i na to, że ich wyprowadziłem z ziemi egipskiej na oczach narodów pogańskich, aby stać się ich Bogiem. Ja jestem Jahwe.

46. Takie są postanowienia, nakazy i prawa, które Jahwe ustanowił między sobą a synami Izraela na górze Synaj przez posługę Mojżesza.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Jeżeli ktoś chce wypełnić ślub poświęcenia dla Jahwe jakiejś osoby, może tego dokonać według twojej oceny.

3. Jeżeli przedmiotem twojej oceny jest człowiek w wieku od dwudziestu do sześćdziesięciu lat, to ocenisz go na pięćdziesiąt sykli srebra, licząc według wagi sykla świątynnego.

4. Jeżeli jest to kobieta, ocenisz ją na trzydzieści sykli.

5. Co do osób w wieku do dwudziestu lat, twoja ocena będzie następująca: dwadzieścia sykli za chłopca i dziesięć sykli za dziewczynę.

6. Co do wieku od jednego miesiąca do pięciu lat, twoja ocena będzie taka: pięć sykli srebra za chłopca i trzy sykle srebra za dziewczynkę.

7. Co do osób w wieku od sześćdziesięciu lat i więcej, twoja ocena będzie następująca: od piętnastu sykli wzwyż za mężczyznę i od dziesięciu sykli za kobietę.

8. Jeżeli ktoś, kto uczynił ślub, jest zbyt ubogi, aby mógł wypłacić sumę przez ciebie wskazaną, niech się zgłosi do kapłana, który dokona własnej oceny. Kapłan będzie oceniał według możliwości materialnych tego, kto złożył ślub.

9. Jeżeli ślub dotyczy zwierzęcia, jakie składa się w darze dla Jahwe, to wszystko, co złożyło się dla Jahwe, jest święte.

10. Niczego nie wolno zmieniać i nie wolno zastępować ofiary dobrej gorszą ani gorszej dobrą, a jeżeli już dojdzie do zamiany jednego zwierzęcia na drugie, obydwa będą święte.

11. Jeżeli się stwierdzi, że jakieś zwierzę jest nieczyste i nie można go złożyć na ofiarę dla Jahwe, należy pokazać to zwierzę kapłanowi,

12. a kapłan oceni, czy jest dobre, czy złe. Należy się liczyć z tą oceną kapłana.

13. Jeżeli chciałoby się takie zwierzę wykupić, należy dodać jedną piątą do jego wartości według podanej wyceny.

14. Jeżeli ktoś poświęca swój dom, oddając go na własność dla Jahwe, kapłan dokona oceny tego domu, stwierdzając, czy jest w dobrym, czy w złym stanie, i z tą oceną kapłana należy się liczyć.

15. Jeżeli ten, kto poświęcił swój dom, zechciałby go jednak potem wykupić, to doda do wyznaczonej ceny domu jedną piątą jego wartości i dom znów stanie się jego własnością.

16. Jeżeli ktoś poświęca dla Jahwe część pola, które jest jego własnością, to przy wycenie tego pola należy wziąć pod uwagę ilość ziarna potrzebnego do jego obsiania, licząc po pięćdziesiąt sykli srebra za jeden chomer jęczmienia siewnego.

17. Ta wycena zachowuje swoją moc tylko wtedy, gdy darowizny pola dokonuje się w roku jubileuszowym.

18. Jeżeli darowizny dokonano już po roku jubileuszowym, to przy wycenie pola kapłan weźmie pod uwagę ilość lat, które pozostają do następnego jubileuszu, i każe odpowiednio pomniejszyć już dokonaną wycenę.

19. Jeżeli ten, kto złożył dar ze swego pola, chciałby je z czasem jednak wykupić, doda jedną piątą ceny uprzednio wyznaczonej i pole znów stanie się jego własnością.

20. Jeżeli nie wykupi pola albo sprzeda je komuś innemu, to pole to nie może już być przez niego wykupione.

21. Gdy stanie się wolne z racji roku jubileuszowego, zostanie oddane na własność dla Jahwe jako pole, które było już podarowane na mocy ślubu: będzie należeć do kapłana.

22. Jeżeli ktoś uczyni darowiznę dla Jahwe z pola, które zostało nabyte, a nie otrzymane w spadku,

23. to kapłan oznaczy wartość tego pola według swojej oceny sięgającej aż do roku jubileuszowego, a ofiarodawca jeszcze tego dnia uiści określoną należność jako rzecz już złożoną w darze dla Jahwe.

24. Gdy nadejdzie rok jubileuszowy, pole wróci znów do tego, od którego zostało kupione i u którego stanowiło część ojcowizny.

25. Wszystkie wyceny powinny być dokonywane według wartości sykla przybytku. Na jeden sykl składa się dwadzieścia gerów.

26. Nikt nie może czynić darowizny ze swoich pierworodnych zwierząt, które jako pierworodne, już i tak należą do Jahwe - czy to cielec, czy owca, wszystkie należą do Jahwe.

27. Jeśli chodzi o zwierzę nieczyste, należy je wykupić za cenę właściwie wyznaczoną, dodając do niej jedną piątą całej wartości. Gdyby zwierzę nie zostało wykupione, powinno być sprzedane za ustaloną cenę.

28. Cokolwiek zostanie poświęcone dla Jahwe jako cherem, czy byłby to człowiek albo jakieś pole, stanowiące dotąd część jego ojcowizny, nie może być ani sprzedane, ani wykupione. Wszystko, co zostało przekazane jako cherem dla Jahwe, należy do Niego.

29. Z ludzi oddanych jako cherem dla Jahwe też nikt nie może być wykupiony. Musi być skazany na śmierć.

30. Wszelka dziesiąta część, czy to z tego, co urosło z ziarna rzuconego w ziemię, czy to z tego, co wydały drzewa jako owoce, należy do Jahwe.

31. Gdyby ktoś chciał coś wykupić z owej dziesiątej części, doda do jej wartości jeszcze jedną piątą.

32. Jeżeli chodzi o dziesięciny ze zwierząt, zarówno dużych, jak drobnych, oraz z tego wszystkiego, co przechodzi pod laską, to każde co dziesiąte zwierzę będzie poświęcone dla Jahwe.

33. Nie będzie się rozróżniać między tym, co dobre, a tym, co złe, nie będzie się też niczego zamieniać. A gdyby ktoś dokonał zamiany, to zarówno zwierzę już dane jak i to, którym się je zastępuje, będą uznane za święte i nie będzie można ich wykupić.

34. Takie są zarządzenia, które Jahwe dał Mojżeszowi na górze Synaj dla synów Izraela.

Księga Liczb

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

1 Było to na pustyni Synaj, w Namiocie Spotkania, pierwszego dnia drugiego miesiąca, drugiego roku po wyjściu z ziemi egipskiej. Jahwe powiedział wtedy do Mojżesza tak:

2. Dokonajcie spisu całego zgromadzenia synów Izraela według ich rodów i pokoleń, licząc imiona wszystkich mężczyzn.

3. Poczynając od lat dwudziestu wzwyż, spiszecie, ty i Aaron, wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni w Izraelu, formując ich w oddziały.

4. Będzie z wami zawsze jeden człowiek z każdego pokolenia, przywódca swojego rodu.

5. A oto imiona tych, którzy będą z wami: z pokolenia Rubena - Elisur, syn Szedeura;

6. z pokolenia Symeona - Szelumiel, syn Suriszaddaja;

7. z pokolenia Judy - Nachszon, syn Amminadaba;

8. z pokolenia Issachara - Netaneel, syn Suara;

9. z pokolenia Zabulona - Eliab, syn Chelona.

10. Spośród synów Józefa: z pokolenia Efraima - Eliszama, syn Ammihuda; z pokolenia Manassesa - Gamliel, syn Pedahsura;

11. z pokolenia Beniamina - Abidan, syn Gideoniego;

12. z pokolenia Dana - Achijezer, syn Ammiszaddaja;

13. z pokolenia Asera - Pagiel, syn Okrana;

14. z pokolenia Gada - Eliasef, syn Deuela;

15. z pokolenia Neftalego - Achira, syn Enana.

16. Ci wszyscy zostali wezwani ze zgromadzenia, aby stanęli na czele rodów ich ojców i byli przywódcami tysięcy Izraelitów.

17. Mojżesz i Aaron, wziąwszy ze sobą ludzi, którzy zostali wezwani po imieniu,

18. zwołali całe zgromadzenie na pierwszy dzień drugiego miesiąca. Wszyscy, poczynając od lat dwudziestu wzwyż, zostali zapisani według swych rodów i pokoleń, każdy pod swoim imieniem.

19. Dokonał Mojżesz tego spisu na Pustyni Synajskiej, dokładnie tak, jak mu nakazał Jahwe.

20. Najpierw zostali spisani synowie Rubena, pierworodnego Izraela, oraz wszyscy ich potomkowie, według poszczególnych rodów, każdy pod własnym imieniem, wszyscy mężczyźni od dwudziestego roku wzwyż, zdolni do noszenia broni.

21. Było ich razem z całego pokolenia Rubena czterdzieści sześć tysięcy pięciuset.

22. Następnie zostali spisani synowie Symeona oraz ich potomkowie, według poszczególnych rodzin i domów, każdy pod własnym imieniem, wszyscy mężczyźni od dwudziestego roku wzwyż, zdolni do noszenia broni.

23. Było ich razem z całego pokolenia Symeona pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu.

24. Potem zostali spisani synowie Gada oraz ich potomkowie, według poszczególnych rodzin i domów, każdy pod własnym imieniem, wszyscy mężczyźni od dwudziestego roku wzwyż, zdolni do noszenia broni.

25. Było ich razem z całego pokolenia Gada czterdzieści pięć tysięcy sześciuset pięćdziesięciu.

26. Następnie zostali spisani synowie Judy oraz ich potomkowie, według ich rodów, każdy pod własnym imieniem, wszyscy mężczyźni od dwudziestego roku wzwyż, zdolni do noszenia broni.

27. Było ich razem z całego pokolenia Judy siedemdziesiąt cztery tysiące sześciuset.

28. Potem zostali spisani synowie Issachara oraz ich potomkowie, według ich ro-

dzin i domów, każdy pod własnym imieniem, wszyscy mężczyźni od dwudziestego roku wzwyż, zdolni do noszenia broni.

29. Było ich razem z całego pokolenia Issachara pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu.

30. Następnie zostali spisani synowie Zabulona oraz ich potomkowie, według poszczególnych rodzin i domów, licząc ich imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni.

31. Było ich razem z całego pokolenia Zabulona pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu.

32. Potem zostali spisani synowie Józefa. Najpierw synowie Efraima oraz ich potomkowie, według poszczególnych rodzin i domów, licząc ich imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni.

33. Było ich razem z całego pokolenia Efraima czterdzieści tysięcy pięciuset.

34. Następnie zostali spisani synowie Manassesa oraz ich potomkowie, według poszczególnych rodzin i domów, licząc ich imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni.

35. Było ich razem z całego pokolenia Manassesa trzydzieści dwa tysiące dwustu.

36. Potem zostali spisani synowie Beniamina oraz ich potomkowie, według poszczególnych rodzin i domów, licząc ich imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni.

37. Było ich wszystkich z całego pokolenia Beniamina trzydzieści pięć tysięcy czterystu.

38. Następnie zostali spisani synowie Dana oraz ich potomkowie, według poszczególnych rodzin i domów, licząc ich imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni.

39. Było ich wszystkich z całego pokolenia Dana sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset.

40. Potem zostali spisani synowie Asera oraz ich potomkowie, według poszczególnych rodzin i domów, licząc ich imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni.

41. Było ich wszystkich z całego pokolenia Asera czterdzieści jeden tysięcy pięciuset.

42. I wreszcie zostali spisani synowie Neftalego oraz ich potomkowie, według poszczególnych rodzin i domów, licząc ich imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni.

43. Było ich wszystkich z całego pokolenia Neftalego pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu.

44. Oto ci wszyscy, którzy zostali spisani przez Mojżesza i Aarona oraz przywódców Izraela: było ich dwunastu, jeden przywódca na czele każdego pokolenia.

45. Wszystkich synów Izraela, których spisano, według ich rodzin i domów, w wieku od dwudziestego roku wzwyż, mężczyzn zdolnych do noszenia broni w Izraelu,

46. było sześćset trzy tysiące pięciuset pięćdziesięciu.

47. Lewici, z całym ich pokoleniem, nie zostali spisani razem z wszystkimi.

48. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

49. Nie będziesz dokonywał spisu pokolenia Lewiego i nie będziesz liczył synów Izraela z tego rodu.

50. Oddaj im w opiekę Przybytek Świadectwa razem z wszystkimi jego sprzętami i ze wszystkim, co znajduje się wewnątrz niego. Oni będą przenosić przybytek razem ze sprzętami, spełniać posługę koło przybytku i będą zawsze przebywać w jego pobliżu.

51. Kiedy przybytek trzeba będzie przenieść na inne miejsce, lewici go rozbiorą; gdy będzie miał się gdzieś zatrzymać, złożą go ponownie. Gdyby się zbliżył do przybytku ktoś obcy, poniesie śmierć.

52. Synowie Izraela będą pozostawali w swoich obozowiskach, każdy na swoim miejscu, blisko chorągwi, według swych oddziałów.

53. Natomiast lewici rozbiją swoje namioty wokół Przybytku Świadectwa i będą pilnować, żebym już nie musiał wybuchać gniewem przeciw zgromadzeniu synów Izraela. Lewici będą mieli pieczę nad Przybytkiem Świadectwa.

54. I postąpili synowie Izraela tak, jak Jahwe nakazał przez Mojżesza. Tak wszystko uczynili.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

2 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Synowie Izraela będą obozowali blisko chorągwi według oznaczeń swoich rodów. Rozbiją swoje obozowisko wokół Namiotu Spotkania.

3. Od przodu, po stronie wschodniej, będzie się znajdować obozowisko Judy razem z wszystkimi jego oddziałami. Przywódcą synów Judy jest Nachszon, syn Amminadaba.

4. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, siedemdziesiąt cztery tysiące sześciuset ludzi.

5. Po obydwu stronach obozowiska Judy będzie obozować pokolenie Issachara. Przywódcą synów Issachara jest Netaneel, syn Suara.

6. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu ludzi.

7. Potem pokolenie Zabulona. Przywódcą synów Zabulona jest Eliab, syn Chelona.

8. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu ludzi.

9. Wszystkie oddziały Judy, według przeprowadzonego spisu mężczyzn, liczą sto osiemdziesiąt sześć tysięcy czterystu ludzi, uformowanych w zastępy. Oni zawsze ruszają w drogę jako pierwsi.

10. Od południowej strony Namiotu Spotkania zostanie umieszczona chorągiew obozu Rubena z jego oddziałami. Przywódcą synów Rubena jest Elisur, syn Szedeura.

11. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, czterdzieści sześć tysięcy pięciuset ludzi.

12. Po obydwu stronach obozowiska Rubena będzie obozować pokolenie Symeona. Przywódcą synów Symeona jest Szelumiel, syn Suriszaddaja.

13. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu ludzi.

14. Potem pokolenie Gada. przywódcą synów Gada jest Eliasaf, syn Deuela.

15. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, czterdzieści pięć tysięcy sześciuset pięćdziesięciu ludzi.

16. Łącznie we wszystkich oddziałach z pokolenia Rubena było, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, sto pięćdziesiąt jeden tysięcy czterystu pięćdziesięciu ludzi, uformowanych w zastępy. Oni ruszają w drogę jako drudzy.

17. Potem będzie szedł Namiot Spotkania. W pośrodku innych obozowisk - obóz lewitów, wszyscy według kolejności rozbijania namiotów, każdy pod swoją chorągwią.

18. Od zachodniej strony Namiotu Spotkania będzie się znajdowała chorągiew Efraima razem z wszystkimi oddziałami tego pokolenia. Przywódcą synów Efraima jest Eliszama, syn Ammihuda.

19. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, czterdzieści tysięcy pięciuset ludzi.

20. Po obydwu stronach chorągwi Efraima - pokolenie Manassesa. Przywódcą synów Manassesa jest Gamliel, syn Pedahsura.

21. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, trzydzieści dwa tysiące dwustu ludzi.

22. Potem pokolenie Beniamina. Przywódcą synów Beniamina jest Abidan, syn Gideoniego.

23. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, trzydzieści pięć tysięcy czterystu ludzi.

24. Łącznie obóz Efraima, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, liczy sto osiem tysięcy stu ludzi, uformowanych w zastępy. Ruszają w drogę na trzecim miejscu.

25. Od północnej strony Namiotu Spotkania będzie chorągiew obozu Dana razem z wszystkimi jego oddziałami. Przywódcą synów Dana jest Achijezer, syn Ammiszaddaja.

26. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset ludzi.

27. Po obydwu stronach chorągwi Dana - pokolenie Asera. Przywódcą synów Asera jest Pagiel, syn Okrana.

28. oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, czterdzieści jeden tysięcy pięciuset ludzi.

29. Potem pokolenie Neftalego. Przywódcą synów Neftalego jest Achira, syn Enana.

30. Oddziały jego liczą, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu ludzi.

31. Łącznie oddziały obozu Dana, według przeprowadzonego spisu wszystkich mężczyzn, liczą sto pięćdziesiąt siedem tysięcy sześciuset ludzi, uformowanych w zastępy. Według miejsca ich chorągwi wyruszają w drogę jako ostatni.

32. Tylu zatem było synów Izraela, objętych spisem według ich rodów. W sumie wszystkich mężczyzn, podzielonych na poszczególne obozy według oddziałów, było sześćset trzy tysiące pięćset pięćdziesięciu.

33. Lewici, zgodnie z poleceniem wydanym przez Jahwe Mojżeszowi, nie zostali objęci tym spisem razem z wszystkimi synami Izraela.

34. Synowie Izraela uczynili wszystko tak, jak Jahwe nakazał Mojżeszowi. Spisu dokonali według poszczególnych chorągwi i tak też udają się w drogę poszczególne rodziny z każdego pokolenia.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 A oto potomkowie Aarona i Mojżesza z tego czasu, kiedy Jahwe przemawiał do Mojżesza na górze Synaj.

2. Synami Aarona byli: Nadab, pierworodny, a dalej Abihu, Eleazar oraz Itamar.

3. Tak nazywali się synowie Aarona, kapłani, którzy otrzymali namaszczenie i zostali powołani do sprawowania służby kapłańskiej.

4. Nadab i Abihu pomarli na pustyni Synaj na oczach Jahwe, gdy ofiarowali Mu ogień niezgodny z przepisami. Nie pozostawili po sobie synów. Eleazar oraz Itamar spełniali posługę kapłańską przy boku swego ojca, Aarona.

5. Jahwe przemówił do Mojżesza tak:

6. Powiedz, aby zbliżyli się tu synowie pokolenia Lewiego; niech staną przed kapłanem Aaronem i niech mu służą.

7. Będą odpowiedzialni za wszystko, co zostało zlecone jemu samemu i całemu zgromadzeniu w związku z Namiotem Spotkania i w sprawie służby w przybytku.

8. Do nich będzie należeć troska o wszystkie sprzęty w Namiocie Spotkania i o wypełnianie wszystkiego, co zostało zlecone synom Izraela. W ten sposób będą pełnić służbę w przybytku. Powierzysz lewitów Aaronowi i jego potomkom.

9. Spośród synów Izraela oni jedni będą mu całkowicie powierzeni.

10. Powołasz Aarona i jego synów do pełnienia ich posług kapłańskich. Ktokolwiek inny zbliży się do przybytku, zostanie ukarany śmiercią.

11. Mówił Jahwe do Mojżesza tak:
12. Oto wziąłem lewitów spośród synów Izraela zamiast wszystkiego, co jako pierworodne wyszło z łona matki; lewici należą więc do Mnie.
13. Wszystko bowiem, co pierworodne, należy do Mnie. Kiedy porażałem śmiercią wszystkich pierworodnych w ziemi egipskiej, wtedy przeznaczyłem dla siebie wszystko, co pierworodne w Izraelu, tak spośród ludzi, jak i spośród zwierząt. Wszystko, co pierworodne, należy do Mnie. Ja jestem Jahwe.
14. I dalej mówił Jahwe do Mojżesza na pustyni Synaj tak:
15. Przeprowadź spis wszystkich synów z pokolenia Lewiego, według ich rodów i domów. Spis niech obejmie wszystkich mężczyzn, poczynając od tych, którzy ukończyli jeden miesiąc życia, i starszych.
16. Zgodnie z poleceniem Jahwe Mojżesz przeprowadził spis dokładnie według tego, co zostało mu nakazane.
17. A oto imiona synów Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari.
18. Potem imiona synów Gerszona według ich rodzin: Libni i Szimei.
19. Następnie synowie Kehata według ich rodzin: Amram, Jishar, Chebron i Uzzjel.
20. Wreszcie synowie Merariego według ich rodzin: Machli i Muszi. Takie oto są rody pokolenia Lewiego według ich rodzin.
21. Od Gerszona wywodzą się rody Libniego i Szimeiego. Są to rodziny Gerszonitów.
22. Było ich wszystkich, według przeprowadzonego spisu samych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż, siedem tysięcy pięciuset.
23. Rodziny Gerszonitów miały swoje obozowisko za przybytkiem, od strony zachodniej.
24. Głową rodu Gerszonitów był Eliasaf, syn Laela.
25. Co się tyczy Namiotu Spotkania, to do synów Gerszona należała troska o przybytek i Namiot Spotkania, o jego pokrycie, o zasłonę, która znajduje się przy wejściu do Namiotu Spotkania,
26. o zasłony otaczające dziedziniec, o całe otoczenie przybytku i ołtarza oraz o wszystkie sznury potrzebne do służby świątynnej.
27. Od Kehata wywodzą się rody Amramitów, Jisharytów, Chebronitów i Uzzjelitów. Są to rodziny Kehatytów.
28. Było ich wszystkich, według przeprowadzonego spisu samych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż, osiem tysięcy sześciuset, zobowiązanych do opiekowania się przybytkiem.
29. Rodziny Kehatytów miały swoje obozowisko po stronie południowej przybytku.
30. Głową rodu Kehatytów był Elisafan, syn Uzzjela.
31. Im zlecono troskę o Arkę Przymierza, o stół na chleby pokładne, o świecznik, o ołtarze, o wszystkie przybory niezbędne do sprawowania kultu świątynnego oraz o zasłonę, a także całą obsługę.
32. Przełożonym nad wszystkimi przywódcami rodów lewickich był Eleazar, syn kapłana Aarona. Miał on pod swoją opieką tych wszystkich, którzy winni byli czuwać nad całym przybytkiem.
33. Od Merariego wywodzą się rody Machlitów i Muszytów. Są to rodziny Merarytów.
34. Było ich wszystkich, według przeprowadzonego spisu samych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż, sześć tysięcy dwustu.
35. Głową rodów, wywodzących się od Merariego, był Suriel, syn Abichaila. Mieli oni swoje obozowisko po stronie północnej przybytku.
36. Merarytom została zlecona troska o deski przybytku, o wszystkie belkowania poprzeczne, o słupy z cokołami, o wszystkie przybory świątynne, o całą posługę świątynną,
37. o kolumny wyznaczające cały dziedziniec, o cokoły przy kolumnach, o kołki i o sznury.

38. Mojżesz i Aaron ze swymi synami obozowali po stronie wschodniej, czyli przed przednią stroną przybytku, koło Namiotu Spotkania. Im była zlecona, w imieniu wszystkich synów Izraela, troska o przybytek. Gdyby ktoś z obcych zbliżył się do przybytku, musiałby umrzeć.

39. Wszystkich lewitów poddanych spisowi, którego Mojżesz dokonał na rozkaz Jahwe, według ich rodów, było - samych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż - dwadzieścia dwa tysiące.

40. Jahwe powiedział do Mojżesza: Przeprowadź spis wszystkich pierworodnych synów Izraela w wieku od jednego miesiąca wzwyż. Policz ich według ich imion.

41. Zamiast wszystkich pierworodnych synów Izraela poświęcisz dla mnie lewitów, a pierworodne spośród bydła lewitów zamiast wszystkiego, co pierworodne z bydła wszystkich synów Izraela. Bo Ja jestem Jahwe.

42. I przeprowadził Mojżesz spis wszystkich pierworodnych synów Izraela, dokładnie według wskazań otrzymanych od Jahwe.

43. Wszystkich pierworodnych płci męskiej, obliczonych według ich imion w wieku od jednego miesiąca wzwyż i poddanych temu spisowi, było dwadzieścia dwa tysiące dwustu siedemdziesięciu trzech.

44. Jahwe powiedział do Mojżesza tak:

45. Weź lewitów zamiast wszystkich pierworodnych synów Izraela, a bydło lewitów zamiast ich bydła. Lewici będą należeć do Mnie. Ja jestem Jahwe.

46. Aby wykupić owych dwustu siedemdziesięciu trzech pierworodnych spośród synów Izraela, których jest więcej niż wszystkich lewitów,

47. pobierzesz po pięć sykli za każdą głowę. Będziesz je przeliczał według sykla świątynnego, który liczy dwadzieścia gerów.

48. Oddasz te pieniądze Aaronowi i jego synom jako wykup za tych pierworodnych, którzy przewyższają liczbę lewitów.

49. Mojżesz wziął pieniądze złożone na okup za tych, którzy przewyższają liczbę pierworodnych wykupionych przez lewitów.

50. Wziął pieniądze pierworodnych synów Izraela, tysiąc trzysta sześćdziesiąt pięć sykli, licząc według sykla świątynnego.

51. I oddał Mojżesz pieniądze złożone na okup Aaronowi i jego synom zgodnie z poleceniem Jahwe, dokładnie tak, jak Jahwe nakazał Mojżeszowi.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

4 Jahwe przemówił do Mojżesza i Aarona w te słowa:

2. Odlicz spośród wszystkich potomków Lewiego synów Kehata, według ich rodzin i domów,

3. poczynając od trzydziestego roku życia do pięćdziesiątego i obejmując spisem tych, którzy mogliby być powołani do posługiwania, czyli do pełnienia określonych posług, w Namiocie Spotkania.

4. A oto, na czym będzie polegać służba synów Kehata w Namiocie Spotkania: na nich będzie spoczywać troska o rzeczy najświętsze.

5. Kiedy będzie się zwijać obóz, Aaron i jego synowie zdejmą zasłonę i owiną w nią całą Arkę Świadectwa.

6. Z wierzchu nakryją arkę skórami delfinów, a na to wszystko narzucą pokrowiec z purpury fioletowej. Wreszcie włożą drążki do przenoszenia arki.

7. Stół na chleby pokładne okryją tkaniną z purpury fioletowej i postawią na nim misy, puchary, patery i dzbany do ofiar płynnych. Będzie się tam również znajdował chleb ustawicznej ofiary.

8. Na to wszystko narzucą najpierw tkaninę karmazynową, a potem skóry delfinów, a wreszcie założą drążki do przenoszenia stołu.

9. Następnie wezmą tkaninę z purpury fioletowej i okryją nią świecznik, lampy, nożyce do przycinania knotów, naczynia na popiół i wszystkie naczynia na oliwę, potrzebne do obsługi świecznika.

10. Potem, złożywszy świecznik, a wraz z nim wszystkie te przybory, na pokryciu ze skór delfinów, umieszczą go na noszach.

11. Na ołtarzu ze szczerego złota rozciągną nakrycie z purpury fioletowej, przykryją go skórami delfinów i umieszczą drążki do przenoszenia ołtarza.

12. Wezmą następnie wszystkie przybory używane przy posłudze świątynnej, owiną je najpierw w tkaninę z purpury fioletowej, a potem w skóry delfinów i umieszczą na noszach.

13. Usuną popiół z ołtarza i rozłożą na nim tkaninę z purpury szkarłatnej.

14. Poukładają na ołtarzu wszystkie przybory potrzebne do jego obsługi, takie jak popielnice, widełki, łopatki, kropielnice; narzucą na to skóry z delfinów i założą drążki do przenoszenia ołtarza.

15. Kiedy Aaron i jego synowie skończą okrywać przybytek oraz wszystkie znajdujące się w nim przedmioty i kiedy już cały obóz zostanie zwinięty, wtedy przystąpią synowie Kehata, żeby wszystko przenieść. Nie wolno im jednak dotknąć żadnej rzeczy świętej, bo to by sprowadziło na nich śmierć. A oto, co z Namiotu Spotkania będą mieli do przeniesienia synowie Kehata.

16. Eleazar, syn Aarona, kapłan, będzie miał w swojej pieczy oliwę do świecznika, wonne kadzidło, pokarmy na ustawiczną z nich ofiarę, a także oliwę do namaszczeń. On też będzie się opiekował całym przybytkiem i wszystkim, co znajduje się w przybytku, oraz Miejscem Świętym i całym jego wyposażeniem.

17. I przemówił Jahwe do Mojżesza i Aarona w te słowa:

18. Nie dopuśćcie do tego, żeby wśród lewitów zabrakło z czasem rodzin z pokolenia Kehata.

19. Tak ich traktujcie, żeby przetrwali, a nie wyginęli wskutek zbliżania się do rzeczy najświętszych. Aaron i jego synowie przyjdą i wskażą każdemu, co ma czynić i co nieść.

20. Natomiast oni sami, by nie narazić się na śmierć, nawet na chwilę nie wejdą do przybytku, żeby zobaczyć rzeczy najświętsze.

21. I przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa:

22. Policz także synów Gerszona według ich domów i rodzin.

23. Niech spis obejmie wszystkich, od trzydziestego do pięćdziesiątego roku życia, nadających się do pełnienia służby lub wykonywania pewnych czynności w Namiocie Spotkania.

24. A oto obowiązki rodzin z pokolenia Gerszona, czyli to, co mają robić i co nosić.

25. Będą nosić wszystkie tkaniny przybytku i Namiotu Spotkania, ich okrycie i pokrowiec ze skór delfinów, który rozkłada się na samym wierzchu, zasłonę zawieszaną przy wejściu do Namiotu Spotkania,

26. tkaniny okalające dziedziniec, zasłonę zawieszaną przy wejściu na dziedziniec otaczający przybytek i ołtarz, wszystkie sznury i przedmioty potrzebne do pełnienia służby świątynnej. Poza tym będą pełnić wszelką służbę, która jest dla nich przewidziana.

27. Swoją posługę synowie Gerszona spełniać będą pod nadzorem Aarona i jego synów, którzy powiedzą, co należy wykonać i co przenieść. Ich pieczy zostaną powierzone te wszystkie rzeczy, które mają być noszone.

28. Tak ma wyglądać posługa rodzin synów Gerszona wokół Namiotu Spotkania. Będą pełnić swoją służbę pod okiem kapłana Itamara, syna Aarona.

29. Dokonasz też spisu synów Merariego według ich rodzin i domów.

30. Spisem obejmiesz wszystkich, od trzydziestego do pięćdziesiątego roku życia,

nadających się do pełnienia służby lub wykonywania pewnych czynności w Namiocie Spotkania.

31. A oto, co będzie należeć do ich obowiązków i co będą nosić, zgodnie z całym ich posługiwaniem w Namiocie Spotkania. Będą nosić deski przybytku,

32. belki poprzeczne, słupy z cokołami, kolumny tworzące dziedziniec z cokołami, paliki namiotu, sznury, wszystkie przybory i wszystko, co potrzebne do pełnienia ich służby. Zrobisz wykaz nazw przedmiotów, które będą im powierzone do noszenia.

33. Tak ma wyglądać posługiwanie rodzin synów Merariego - wszystko, co odnosi się do Namiotu Spotkania i co powinno być wykonywane pod nadzorem kapłana Itamara, syna Aarona.

34. Mojżesz, Aaron i przywódcy całego zgromadzenia dokonali spisu synów Kehata, według ich rodzin i domów,

35. od trzydziestego do pięćdziesiątego roku życia, wszystkich nadających się do pełnienia służby lub wykonywania pewnych czynności w Namiocie Spotkania.

36. Wszystkich, spisanych według ich rodzin, było dwa tysiące siedmiuset pięćdziesięciu mężczyzn.

37. Wszyscy spisani należeli do rodu Kehatytów i pełnili służbę w Namiocie Spotkania. Mojżesz i Aaron przeprowadzili spis dokładnie według polecenia, które Jahwe wydał Mojżeszowi.

38. A oto spis synów Gerszona, według ich rodzin i domów,

39. obejmujący mężczyzn w wieku od trzydziestego do pięćdziesiątego roku życia, nadających się do pełnienia służby lub wykonywania pewnych czynności w Namiocie Spotkania.

40. Spisanych, według ich rodzin i domów, było dwa tysiące sześciuset trzydziestu mężczyzn.

41. Wszyscy spisani należeli do rodzin z pokolenia Gerszona i pełnili służbę w Namiocie Spotkania. Spisu dokonali Mojżesz i Aaron na polecenie Jahwe.

42. A oto spis synów Merariego, według ich rodzin i domów,

43. obejmujący mężczyzn w wieku od trzydziestego do pięćdziesiątego roku życia, nadających się do pełnienia służby lub wykonywania pewnych czynności w Namiocie Spotkania.

44. Spisanych było, według ich rodzin i domów, trzy tysiące dwustu mężczyzn.

45. Wszyscy spisani należeli do rodów z pokolenia Merariego. Mojżesz i Aaron dokonali ich spisu dokładnie według polecenia, które Jahwe wydał Mojżeszowi.

46. Wszystkich lewitów, których Mojżesz, Aaron i przywódcy Izraela objęli spisem, według ich rodzin i domów, mężczyzn w wieku od trzydziestego do pięćdziesiątego roku życia,

47. zdolnych do wykonywania pewnych czynności związanych z posługą przy Namiocie Spotkania i jego przenoszeniem,

48. było osiem tysięcy pięciuset osiemdziesięciu.

49. Spisu dokonano na polecenie Jahwe za pośrednictwem Mojżesza i każdemu wyznaczono zarówno to, co miał robić, jak i to, co miał przenosić. Zostali więc spisani tak, jak to Jahwe nakazał Mojżeszowi.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Wydaj polecenie synom Izraela, aby wyprowadzono z obozu wszystkich, którzy są chorzy na trąd, cierpią na jakiekolwiek wysięki albo stali się nieczyści przez dotknięcie zwłok.

3. Ludzi tego rodzaju, zarówno mężczyzn, jak i kobiety, usuniecie z obozu, ażeby nie zanieczyszczali miejsca, pośrodku którego Ja mam swoje mieszkanie.

4. I uczynili tak synowie Izraela, i usunęli ich z obozu. Wszystko zrobili synowie Izraela tak, jak to Jahwe nakazał Mojżeszowi.

5. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa: Powiedz synom Izraela:
6. Gdyby ktoś, mężczyzna lub kobieta, dopuścił się wykroczenia także przeciw Jahwe, popełniając jeden z tych grzechów, których zwykli dopuszczać się ludzie i został uznany za winnego,
7. to powinien wyznać swój grzech i zwrócić rzecz nabytą w sposób nieuczciwy, dodając nadto jedną piątą jej wartości. Zwróci wszystko temu, wobec kogo dopuścił się nieuczciwości.
8. A jeśli pokrzywdzony nie miałby krewnego i nie byłoby komu zwrócić nieuczciwie zdobytej rzeczy, to należy ją poświęcić dla Jahwe. Należy wszystko oddać kapłanowi, z wyjątkiem barana, którego zwykło się składać jako ofiarę przebłagalną za grzesznika.
9. Wszystko, co synowie Izraela ofiarują jako rzecz świętą i składają na ręce kapłana, należy do kapłana.
10. Rzeczy składane przez kogokolwiek w ofierze należą do kapłana. Co ktoś składa na ręce kapłana, staje się własnością kapłana.
11. Następnie przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa: Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak:
12. Jeżeli jakaś kobieta zamężna odwróci się od swego męża i okaże się względem niego niewierna,
13. obcując z innym mężczyzną, ale jej mąż się o tym nie dowiedział, a kobieta zbrukała się potajemnie, bez żadnych świadków, mogących przeciw niej zeznawać, i bez przychwycenia jej na tym czynie,
14. to wówczas jej mąż, gdy jest powodowany zazdrością o żonę, która rzeczywiście była mu niewierna, albo gdy pozostaje pod wpływem zazdrości, choć jego żona nie dopuściła się zdrady,
15. powinien przyprowadzić swoją żonę do kapłana i złożyć w jej imieniu ofiarę z jednej dziesiątej efy mąki jęczmiennej. Nie poleje jednak mąki oliwą ani nie włoży do niej kadzidła, bo jest to ofiara zazdrości albo inaczej: ofiara pamięci, która ma przypominać sprzeniewierzenie się kobiety.
16. Kapłan poleci kobiecie przybliżyć się do ołtarza i stanąć przed Jahwe.
17. Potem weźmie kapłan trochę poświęconej wody w naczynie gliniane i wsypie do niej nieco pyłu zebranego z podłogi przybytku.
18. każąc kobiecie stać przed Jahwe, kapłan odkryje jej włosy, a na rękach położy to, co było złożone na ofiarę pamięci. Jest to ofiara zazdrości. Na swojej dłoni kapłan będzie miał trochę gorzkiej wody, niosącej ze sobą przekleństwo.
19. Następnie zaprzysięgnie kapłan kobietę, mówiąc jej tak: Jeżeli nie obcował z tobą żaden mężczyzna, jeżeli ty, pozostając pod władzą twego męża, nie odwróciłaś się od niego, aby się splamić obcowaniem z innym, to bądź zachowana od zgubnego działania gorzkiej wody, która sprowadza przekleństwo.
20. Jeśli jednak, zostając pod władzą męża, odwróciłaś się od niego i zbrukałaś się z innym i jeśli ów inny rzeczywiście obcował z tobą, to
21. (tu kapłan zaprzysięgnie kobietę przysięgą przekleństwa i powie jej:) niech Jahwe ześle na ciebie przekleństwo pośród twego ludu i niech sprawi, aby zwiotczały twoje biodra, a puchlina zstąpiła na twoje łono.
22. Woda niosąca przekleństwo niech przeniknie do twoich wnętrzności i niech sprowadzi puchlinę na twoje łono i zwiotczenie na twoje biodra. A niewiasta odpowie: Amen! Amen!
23. Potem wypisze kapłan na zwoju te zaklęcia, a następnie zmyje je gorzką wodą.
24. Wreszcie wyda polecenie, żeby kobieta wypiła gorzką wodę przynoszącą przekleństwo, a gorzka woda przynosząca przekleństwo przeniknie do jej wnętrzności, sprawiając ból dokuczliwy.
25. Weźmie wtedy kapłan z rąk kobiety ofiarę zazdrości, dokona obrzędu kołysania przed Jahwe i zbliży się z nią do ołtarza.

26. Potem weźmie z tej ofiary garść jako pamiątkę i spali na ołtarzu, i poleci, żeby kobieta wypiła wodę.

27. Gdy tylko kobieta zacznie pić wodę przynoszącą przekleństwo, to jeśli była rzeczywiście nieczysta i sprzeniewierzyła się swojemu mężowi, woda przeniknie do jej wnętrzności, wywołując dokuczliwy ból: jej łono spuchnie, a biodra zwiotczeją. I stanie się owa kobieta przekleństwem wśród swego narodu.

28. Ale jeżeli się okaże, że kobieta nie była zbrukana, lecz czysta, nic jej się nie stanie i będzie mogła rodzić dzieci.

29. Takie jest prawo zazdrości odnoszące się zarówno do kobiety, która pozostając pod władzą swego męża, odwraca się od niego i popada w nieczystość,

30. jak i do mężczyzny, który staje się zazdrosny o swoją żonę. Niech sprowadzi swoją żonę przed Jahwe, a kapłan postąpi z nią dokładnie według tego prawa.

31. Mężczyzna będzie uwolniony od wszelkiej winy, odpowiedzialnością zaś będzie obciążona kobieta.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Jeżeli jakiś mężczyzna lub kobieta pragną - przez jakiekolwiek przyrzeczenie lub przez ślub nazireatu - poświęcić się dla Jahwe,

3. to niech powstrzymają się od wina i wszelkich napojów oszałamiających, a także od spożywania octu sporządzonego z wina oraz soku z winnych jagód. Nie będą też jeść winogron, ani świeżych, ani suszonych.

4. Przez cały czas trwania ślubu nazireatu nie będą spożywali niczego, co jest sporządzone z wina, począwszy od winogron jeszcze niedojrzałych aż do wytłoczyn z winogron.

5. Przez cały czas trwania ślubu nazireatu nie będą się strzygli. Aż do zakończenia czasu ich poświęcenia się dla Jahwe będą święci i nie będą obcinali swych włosów.

6. Przez cały czas ich poświęcenia się dla Jahwe nie zbliżą się do żadnych zwłok.

7. Nie splamią się ciałem ani zmarłego ojca, ani matki, ani brata, ani siostry, bo na swoich głowach nosić będą znak swego oddania się Bogu.

8. Stan poświęcenia się dla Jahwe będzie trwał przez cały czas ślubu nazireatu.

9. Gdyby w tym czasie ktoś nagle zmarł obok tego, który złożył ślub, i wskutek tego jego poświęcona głowa uległaby zbrukaniu, to ostrzyże się on w dniu swego oczyszczenia. Siódmego dnia ogoli głowę.

10. Natomiast dnia ósmego złoży na ręce kapłana przed wejściem do Namiotu Spotkania dwie synogarlice albo dwa gołąbki.

11. Jednego z ptaków kapłan złoży na ofiarę za grzechy, drugiego na ofiarę całopalenia. Dokona też obrzędu przebłagania za grzech, którego się dopuścił ów człowiek z powodu ciała zmarłego. W dniu tym jego głowa znów zostanie poświęcona.

12. Ponownie poświęci dla Jahwe wszystkie dni swojego ślubu nazireatu i złoży w ofierze zadośćuczynienia jednego baranka, mającego nie więcej niż rok. Okres minionego nie liczy się, gdyż ówczesny ślub nazireatu został zbrukany.

13. Takie jest tedy prawo nazireatu. Gdy skończy się czas czyjegoś nazireatu, powinno się sprowadzić takiego człowieka przed wejście do Namiotu Spotkania.

14. Tam złoży dla Jahwe następującą ofiarę: baranka mającego nie więcej niż rok, bez żadnej skazy, przeznaczonego na spalenie; owcę mającą nie więcej niż rok, bez żadnej skazy, jako ofiarę przebłagalną; dorosłego barana, bez żadnej skazy, na ofiarę pojednania;

15. nadto kosz przaśnych placków z najczystszej mąki zmieszanej z oliwą, ciastka niekwaszone skropione oliwą oraz ofiarę z potraw i napojów.

16. Kapłan złoży to wszystko przed Jahwe jako ofiarę przebłagalną za grzechy i ofiarę całopalenia.

17. Potem jako ofiarę pojednania dla Jahwe złoży barana oraz kosz z przaśnymi plackami. Złoży także ofiarę z pokarmów i płynów.

18. Przy wejściu do Namiotu Spotkania człowiek, któremu kończy się ślub nazireatu, ostrzyże swoją poświęconą głowę. Włosy, które ostrzygł, pozbiera i włoży na ogień pod ofiarę pojednania.

19. Potem, kiedy mięso już będzie ugotowane, weźmie kapłan łopatkę barana, jeden placek przaśny z kosza i jedno niekwaszone ciastko, położy to wszystko na rękach człowieka, któremu skończył się już ślub nazireatu i który ostrzygł swoją poświęconą głowę,

20. po czym dokona obrzędu kołysania przed obliczem Jahwe. Jest to rzecz święta i należy do kapłana, podobnie jak mostek, który był też kołysany, i udziec złożony na ofiarę. Od tej chwili człowiek, który złożył ślub nazireatu, będzie już mógł pić wino.

21. Takie jest prawo nazireatu; odnosi się ono do tych, którzy złożyli taki ślub, oraz do darów ofiarowanych dla Jahwe przy ślubie nazireatu, niezależnie od tego, co nadto byliby w stanie zrobić. Będą przestrzegali prawa swego nazireatu dokładnie według tego, do czego zobowiązali się ślubem.

22. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

23. Powiedz do Aarona i jego synów tak: Błogosławiąc synów Izraela, będziecie im mówić:

24. Niech Jahwe ci błogosławi i niech cię strzeże!

25. Niech oblicze Jahwe zajaśnieje nad tobą, a łaska Jego niech zstąpi na ciebie!

26. Niech Jahwe zwróci ku tobie swoje oblicze i niech cię obdarzy swoim pokojem!

27. W ten sposób sprowadzą moje imię na synów Izraela, a Ja będą im błogosławił.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 Kiedy Mojżesz zakończył budowę przybytku, namaścił go i poświęcił wraz z wszystkimi znajdującymi się w nim przedmiotami oraz namaścił i poświęcił ołtarz z wszystkimi jego przyborami,

2. wtedy przywódcy Izraela i głowy poszczególnych rodów złożyli swoje ofiary. Stali oni na czele pokoleń i przewodzili tym, których poddawano spisowi.

3. A oto, co przynieśli na ofiarę dla Jahwe: sześć krytych wozów i dwanaście wołów, czyli po jednym wozie od dwu przywódców i po jednym wole od każdego przywódcy. I złożyli te dary przed wejściem do przybytku.

4. A Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

5. Przyjmij od nich te dary. Niech będą używane przy obsłudze Namiotu Spotkania. Przekażesz je lewitom, każdemu stosownie do potrzeb jego posługiwania.

6. Wziął więc Mojżesz wozy oraz woły i przekazał je lewitom.

7. Dał dwa wozy i cztery woły synom Gerszona, stosownie do potrzeb ich posługiwania.

8. Dał cztery wozy i osiem wołów synom Merariego, stosownie do potrzeb ich posługiwania pod kierownictwem kapłana Itamara, syna Aarona.

9. Natomiast nic nie dał synom Kehata, którzy mieli troszczyć się o rzeczy najświętsze i przenosić je na własnych ramionach.

10. Przywódcy rodów przynieśli również swoje dary na poświęcenie ołtarza. Przynieśli je w dniu namaszczenia ołtarza. Przywódcy rodów złożyli owe dary przed ołtarzem.

11. Powiedział też Jahwe do Mojżesza: Niech każdego dnia jeden z przywódców złoży ofiarę na poświęcenie ołtarza.

12. Jako pierwszy złożył dnia pierwszego
swoją ofiarę Nachszon, syn Amminadaba
z pokolenia Judy.
13. Przyniósł on takie oto dary: misę
srebrną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc
według sykli świątynnych; misa i waza by-
ły napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na
ofiarę z pokarmów.
14. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu
sykli, pełen wonności;
15. jednego młodego cielca, jednego ba-
rana i jedno jagnię roczne na ofiarę cało-
palenia;
16. jednego kozła na ofiarę przebłagalną
za grzechy
17. i wreszcie dwa woły, pięć baranów,
pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt
na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiar-
ne złożone przez Nachszona, syna Amminadaba.
18. Jako drugi przyniósł dnia drugiego
swoje dary przywódca rodu Issachara, Ne-
taneel, syn Suara.
19. Oto, co złożył on w darze: misę srebr-
ną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc
według sykli świątynnych; misa i waza by-
ły napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na
ofiarę z pokarmów.
20. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu
sykli, pełen wonności;
21. jednego młodego cielca, jednego ba-
rana i jedno jagnię roczne na ofiarę cało-
palenia;
22. jednego kozła na ofiarę przebłagalną
za grzechy
23. i wreszcie dwa woły, pięć baranów,
pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt
na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiar-
ne złożone przez Netaneela, syna Suara.
24. Trzeciego dnia przybył przywódca
Zabulonitów, Eliab, syn Chelona.
25. Oto, co złożył on w darze: misę srebr-
ną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc
według sykli świątynnych; misa i waza by-
ły napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na
ofiarę z pokarmów.
26. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu
sykli, pełen wonności;
27. jednego młodego cielca, jednego ba-
rana i jedno jagnię roczne na ofiarę cało-
palenia;
28. jednego kozła na ofiarę przebłagalną
za grzechy
29. i wreszcie dwa woły, pięć baranów,
pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt
na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiar-
ne złożone przez Eliaba, syna Chelona.
30. Czwartego dnia przyszedł przywódca
Rubenitów, Elisur, syn Szedeura.
31. Oto, co złożył on w darze: misę srebr-
ną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc
według sykli świątynnych; misa i waza by-
ły napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na
ofiarę z pokarmów.
32. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu
sykli, pełen wonności;
33. jednego młodego cielca, jednego ba-
rana i jedno jagnię roczne na ofiarę cało-
palenia;
34. jednego kozła na ofiarę przebłagalną
za grzechy
35. i wreszcie dwa woły, pięć baranów,
pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt
na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiar-
ne złożone przez Elisura, syna Szedeura.
36. Piątego dnia przyszedł przywódca Sy-
meonitów, Szelumiel, syn Suriszaddaja.
37. Oto, co złożył on w darze: misę srebr-
ną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc
według sykli świątynnych; misa i waza by-
ły napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na
ofiarę z pokarmów.
38. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu
sykli, pełen wonności;
39. jednego młodego cielca, jednego ba-
rana i jedno jagnię roczne na ofiarę cało-
palenia;

40. jednego kozła na ofiarę przebłagalną
za grzechy
41. i wreszcie dwa woły, pięć baranów,
pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt
na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiar-
ne złożone przez Szelumiela, syna Suri-
szaddaja.
42. Szóstego dnia przyszedł przywódca
Gadytów, Eliasaf, syn Deuela.
43. Oto, co złożył on w darze: misę srebr-
ną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc
według sykli świątynnych; misa i waza by-
ły napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na
ofiarę z pokarmów.
44. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu
sykli, pełen wonności;
45. jednego młodego cielca, jednego ba-
rana i jedno jagnię roczne na ofiarę cało-
palenia;
46. jednego kozła na ofiarę przebłagalną
za grzechy
47. i wreszcie dwa woły, pięć baranów,
pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt
na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiar-
ne złożone przez Eliasafa, syna Deuela.
48. Siódmego dnia przyszedł przywódca
Efraimitów, Eliszama, syn Ammihuda.
49. Oto, co złożył on w darze: misę srebr-
ną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc
według sykli świątynnych; misa i waza by-
ły napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na
ofiarę z pokarmów.
50. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu
sykli, pełen wonności;
51. jednego młodego cielca, jednego ba-
rana i jedno jagnię roczne na ofiarę cało-
palenia;
52. jednego kozła na ofiarę przebłagalną
za grzechy
53. i wreszcie dwa woły, pięć baranów,
pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt
na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiar-
ne złożone przez Eliszamę, syna Ammihu-
da.
54. Ósmego dnia przyszedł przywódca
Manassytów, Gamliel, syn Pedahsura.
55. Oto, co złożył on w darze: misę srebr-
ną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc
według sykli świątynnych; misa i waza by-
ły napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na
ofiarę z pokarmów.
56. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu
sykli, pełen wonności;
57. jednego młodego cielca, jednego ba-
rana i jedno jagnię roczne na ofiarę cało-
palenia;
58. jednego kozła na ofiarę przebłagalną
za grzechy
59. i wreszcie dwa woły, pięć baranów,
pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt
na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiar-
ne złożone przez Gamliela, syna Pedahsu-
ra.
60. Dziewiątego dnia przyszedł przywód-
ca Beniaminitów, Abidan, syn Gideoniego.
61. Oto, co złożył on w darze: misę srebr-
ną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc
według sykli świątynnych; misa i waza by-
ły napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na
ofiarę z pokarmów.
62. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu
sykli, pełen wonności;
63. jednego młodego cielca, jednego ba-
rana, jedno jagnię roczne na ofiarę cało-
palenia;
64. jednego kozła na ofiarę przebłagalną
za grzechy
65. i wreszcie dwa woły, pięć baranów,
pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt
na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiar-
ne złożone przez Abidana, syna Gideonie-
go.
66. Dziesiątego dnia przyszedł przywód-
ca Danitów, Achezer, syn Ammiszaddaja.
67. Oto, co złożył on w darze: misę srebr-
ną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę
srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc

według sykli świątynnych; misa i waza były napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na ofiarę z pokarmów.

68. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu sykli, pełen wonności;

69. jednego młodego cielca, jednego barana, jedno jagnię roczne na ofiarę całopalenia;

70. jednego kozła na ofiarę przebłagalną za grzechy

71. i wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiarne złożone przez Achiezera, syna Ammiszaddaja.

72. Jedenastego dnia przyszedł przywódca Aserytów, Pagiel, syn Okrana.

73. Oto, co złożył on w darze: misę srebrną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc według sykli świątynnych; misa i waza były napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na ofiarę z pokarmów.

74. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu sykli, pełen wonności;

75. jednego młodego cielca, jednego barana, jedno jagnię roczne na ofiarę całopalenia;

76. jednego kozła na ofiarę przebłagalną za grzechy

77. i wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiarne złożone przez Pagiela, syna Okrana.

78. Dwunastego dnia przyszedł przywódca Neftalitów, Achira, syn Enana.

79. Oto, co złożył on w darze: misę srebrną ważącą sto trzydzieści sykli i wazę srebrną wagi siedemdziesięciu sykli, licząc według sykli świątynnych; misa i waza były napełnione mąką zmieszaną z oliwą, na ofiarę z pokarmów.

80. Ponadto puchar złoty wagi dziesięciu sykli, pełen wonności;

81. jednego młodego cielca, jednego barana, jedno jagnię roczne na ofiarę całopalenia;

82. jednego kozła na ofiarę przebłagalną za grzechy

83. i wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt na ofiarę pojednania. Takie były dary ofiarne złożone przez Achirę, syna Enana.

84. Takie to ofiary złożyli przywódcy Izraela w związku z poświęceniem ołtarza w dniu jego namaszczenia. W sumie było dwanaście srebrnych mis, dwanaście srebrnych waz i dwanaście złotych pucharów.

85. Każda misa srebrna ważyła sto trzydzieści sykli, a każda waza srebrna - siedemdziesiąt sykli. Wszystkie przedmioty ze srebra ważyły razem dwa tysiące czterysta sykli, licząc według sykli świątynnych.

86. Było poza tym dwanaście pucharów ze złota, napełnionych wonnościami; każdy z nich ważył dziesięć sykli, licząc według sykli świątynnych. Wszystkie puchary złote ważyły razem sto dwadzieścia sykli.

87. Na ofiary całopalenia złożono łącznie: dwanaście młodych cielców, dwanaście baranów i dwanaście rocznych jagniąt, wraz z należącymi do nich darami na ofiary z pokarmów, oraz dwanaście kozłów na ofiarę przebłagalną za grzechy.

88. Na ofiary pojednania natomiast złożono łącznie: dwadzieścia cztery woły, sześćdziesiąt baranów, sześćdziesiąt kozłów i sześćdziesiąt rocznych jagniąt. Tyle było darów ofiarnych, które złożono z okazji poświęcenia ołtarza, po jego namaszczeniu.

89. Kiedy Mojżesz wszedł do Namiotu Spotkania, żeby rozmawiać z Jahwe, usłyszał głos, który dochodził do niego znad przebłagalni, umieszczonej nad Arką Świadectwa, między dwoma cherubinami. Głos przemawiał do niego.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 I przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa:

2. Zwróć się do Aarona i powiedz mu: Gdy
będziesz umieszczał lampy na świeczniku,
to zrób tak, żeby siedem lamp oświetlało
przednią część świecznika.
3. Aaron tak uczynił: umieścił lampy na
przedniej części świecznika, tak jak Jahwe
polecił Mojżeszowi.
4. Świecznik był wykonany z kutego złota;
kuta była część od podstawy aż do kwia-
tów. Został sporządzony dokładnie według
wzoru, jaki Jahwe pokazał Mojżeszowi.
5. I dalej mówił Jahwe do Mojżesza tymi
słowami:
6. Wyłącz spośród synów Izraela lewitów
i poddaj ich oczyszczeniu.
7. Oczyszczenia dokonasz w taki sposób:
pokropisz ich wodą przebłagania, każesz
im dokładnie ogolić całe ciało i dokładnie
wyprać ubrania. W ten sposób niech doko-
nają oczyszczenia.
8. Potem niech złożą ofiarę całopalenia
z cielca, a mąkę zmieszaną z oliwą - jako
ofiarę z potraw. Ty zaś weźmiesz drugiego
cielca i złożysz go na ofiarę przebłagalną
za grzechy.
9. Następnie każesz lewitom przyjść do
Namiotu Spotkania i zwołasz tam zgroma-
dzenie wszystkich synów Izraela.
10. Potem polecisz lewitom stanąć przed
Jahwe, a synowie Izraela położą na nich
swoje ręce.
11. I złoży Aaron lewitów - jako ofiarę ko-
łysania dla Jahwe - w imieniu synów Izra-
ela, przeznaczając ich na służbę dla Jahwe.
12. Potem lewici położą swoje ręce na
głowach cielców, a ty ofiarujesz jednego z
nich na przebłaganie za grzechy, a drugie-
go jako całopalenie dla Jahwe, aby doko-
nać w ten sposób obrzędu przebłagania za
grzechy lewitów.
13. Przed Aaronem i jego synami każesz
stanąć lewitom i poświęcisz ich w ofierze
kołysania dla Jahwe.
14. Wyłączysz spośród synów Izraela
wszystkich lewitów i będą oni należeć do
Mnie.
15. Potem przyjdą lewici i będą pełnić
swoją służbę w Namiocie Spotkania. W ten
sposób dokonasz ich oczyszczenia, a także
złożenia ich w ofierze kołysania.
16. Zostaną bowiem całkowicie Mi odda-
ni spośród synów Izraela. Wziąłem ich dla
siebie zamiast wszystkiego, co jako pier-
worodne otwiera łono matki, w miejsce
wszystkich pierworodnych synów Izraela.
17. Bo wszystko, co pierworodne w Izra-
elu, tak spośród ludzi, jak i spośród zwie-
rząt, należy do Mnie. Przeznaczyłem to dla
siebie wtedy, kiedy dokonywałem zagłady
wszystkich pierworodnych w ziemi egip-
skiej.
18. Wziąłem dla siebie lewitów zamiast
pierworodnych synów Izraela.
19. Wyłączyłem ich całkowicie spośród
synów Izraela i przekazałem Aaronowi
oraz jego synom. W imieniu wszystkich
synów Izraela mają oni pełnić służbę w
Namiocie Spotkania, dokonując przebłaga-
nia za grzechy synów Izraela, aby synowie
Izraela nie byli nękani żadnymi plagami,
gdy będą się zbliżać do przybytku.
20. Mojżesz, Aaron i wszyscy zebrani ra-
zem synowie Izraela postąpili z lewitami
dokładnie tak, jak to Jahwe nakazał Mojże-
szowi. Tak postąpili z nimi synowie Izraela.
21. Poddali się więc lewici oczyszczeniu
i wyparli swoje szaty. Aaron złożył ich w
ofierze kołysania przed obliczem Jahwe i
dokonał za nich obrzędu przebłagania, że-
by ich oczyścić.
22. Po tym wszystkim lewici przyszli peł-
nić swoją służbę w Namiocie Spotkania w
obecności Aarona i jego synów. Wszystko
stało się z lewitami dokładnie tak, jak to
Jahwe polecił Mojżeszowi.
23. Potem powiedział Jahwe do Mojżesza:
24. A oto obowiązki lewitów: Od dwudzie-
stego piątego roku życia każdy lewita za-
cznie pełnić służbę w Namiocie Spotkania,
sprawując powierzoną mu funkcję.
25. Po ukończeniu pięćdziesiątego roku
życia przestanie pełnić swoje posługiwa-
nie i święte służby.

26. Od tego czasu będzie już tylko służył pomocą swoim braciom w Namiocie Spotkania, czuwając, aby wszystko było wykonywane, jak należy, ale sam nie będzie już pełnił żadnej służby. Będziesz przestrzegał tych wskazań, dotyczących posługiwania lewitów.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 W pierwszym miesiącu drugiego roku po wyjściu z Egiptu Jahwe przemówił do Mojżesza na pustyni Synaj.

2. Powiedział tak: Niech synowie Izraela obchodzą Paschę w określonym czasie.

3. Będziecie obchodzić Paschę zawsze o tym samym czasie, to jest dnia czternastego obecnego miesiąca, o zmierzchu. Jest to czas Paschy ustalony raz na zawsze. Będziecie obchodzić to święto zgodnie z wszystkimi jego prawami i zaleceniami.

4. Wydał tedy Mojżesz polecenie synom Izraela, żeby obchodzili Paschę.

5. Obchodzili więc święto Paschy dnia czternastego pierwszego miesiąca o zmierzchu na pustyni Synaj. Czynili synowie Izraela wszystko dokładnie tak, jak to Jahwe nakazał Mojżeszowi.

6. Byli tam jednak ludzie, którzy z powodu zetknięcia się ze zwłokami byli nieczyści i nie mogli tego dnia obchodzić Paschy. Przyszli tedy owego dnia do Mojżesza oraz Aarona i tak powiedzieli Mojżeszowi:

7. Staliśmy się nieczyści wskutek zetknięcia się ze zwłokami. Dlaczego jednak nie mielibyśmy uczestniczyć w składaniu ofiary dla Jahwe tego dnia, razem z resztą synów w Izraelu?

8. Mojżesz zaś im odpowiedział: Poczekajcie! Zobaczymy, co powie wam Jahwe.

9. Jahwe przemówił do Mojżesza tymi słowami:

10. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Gdyby ktoś spośród was lub spośród waszych potomków stał się nieczysty wskutek zetknięcia się ze zwłokami albo gdyby się znajdował w podróży, z dala od domu, będzie mógł również obchodzić Paschę na cześć Jahwe.

11. Tacy niech obchodzą Paschę w drugim miesiącu, czternastego dnia tego miesiąca, o zmierzchu. Niech spożywają przy tym chleby tylko przaśne i gorzkie zioła.

12. Niech nie zostawiają nic do dnia następnego i niech nie łamią kości baranka. Będą obchodzić Paschę zgodnie z wszystkimi przepisami dotyczącymi tego święta.

13. Gdyby ktoś nie obchodził święta Paschy, choćby nie był wtedy nieczysty ani nie znajdował się w dalekiej podróży, niech będzie wyłączony spośród swego ludu. Będzie odpowiadał za to, że nie złożył ofiary dla Jahwe w dniu ustalonym.

14. Jeżeli jakiś cudzoziemiec mieszkający z wami obchodzi Paschę na cześć Jahwe, to niech przestrzega wszystkich przepisów paschalnych. To samo prawo dotyczące Paschy obowiązuje zarówno was, jak i cudzoziemców.

15. Kiedy tylko skończono budować przybytek, obłok okrył ów Namiot Świadectwa. Od wieczora aż do rana unosiło się nad przybytkiem coś na kształt ognia.

16. I powtarzało się to ciągle: w dzień obłok pokrywał przybytek, a w nocy wyglądał, jakby był z ognia.

17. Kiedy obłok unosił się znad namiotu, synowie Izraela zwijali obozowisko

18. i na polecenie Jahwe znów je rozbijali. Pozostawali na jednym miejscu tak długo, jak długo obłok unosił się nad przybytkiem.

19. Jeżeli zdarzyło się, że obłok pozostawał dłużej nad przybytkiem, synowie Izraela okazywali posłuszeństwo Jahwe i nie ruszali się z miejsca.

20. Tak też było, gdy obłok zatrzymywał się nad przybytkiem tylko na kilka dni: na polecenie Jahwe rozbijali obozowisko i na polecenie Jahwe je zwijali.

21. Jeżeli obłok zatrzymywał się nad przybytkiem tylko na krótki czas, od wieczora do rana, i rano znikał, zwijano obozowisko.

Jeżeli obłok znikał dopiero po jednym dniu i jednej nocy, to wtedy zwijali obozowisko.

22. Jeżeli obłok pozostawał nad przybytkiem przez wiele dni albo przez cały miesiąc, albo nawet przez rok, to tak długo pozostawali synowie Izraela na miejscu, nie zwijając obozowiska. Gdy tylko obłok zaczynał znikać, zwijali swoje obozowisko.

23. Na polecenie Jahwe rozbijali obóz i zwijali go również tylko na polecenie Jahwe. Przestrzegali dokładnie nakazów Jahwe, zgodnie z tym, co przekazywał od Jahwe Mojżesz.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

10 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Każ sobie zrobić dwie srebrne trąby; niech będą wykonane ze srebra kutego. Będą one służyły do zwoływania zgromadzenia i oznajmiały czas zwijania obozowiska.

3. Kiedy zostanie dany znak trąbami, całe zgromadzenie zbierze się koło ciebie przy wejściu do Namiotu Spotkania.

4. Kiedy odezwie się głos tylko jednej trąby, zbierze się wokół ciebie jedynie starszyzna i przywódcy oddziałów izraelskich.

5. Gdy odezwie się przeciągły głos trąb, zaczną zwijać obóz ci, którzy obozowali po stronie wschodniej.

6. Kiedy zaś odezwie się drugi przeciągły głos trąb, zaczną zwijać swoje obozowisko ci, którzy znajdują się po stronie południowej. Na ich wymarsz będzie się trąbić przeciągle.

7. Będziecie też trąbić - ale nie przeciągle - w celu zwołania zgromadzenia.

8. Trąbić będą tylko kapłani, synowie Aarona. Niech to będzie prawo dla was i dla waszych potomków na wieki.

9. Gdy będziecie ruszali na wojnę przeciwko nieprzyjacielowi, który zaatakuje wasz kraj, będziecie dąć w trąby przeciągle, aby wspomniał na was Jahwe, wasz Bóg, i abyście zostali uwolnieni od waszych nieprzyjaciół.

10. Za dni waszej radości, z okazji świąt i pełni księżyca również niech zabrzmią trąby, gdy będziecie składać ofiary całopalenia i pojednania. One to będą o was przypominały Bogu waszemu. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

11. W drugim roku, dwudziestego dnia drugiego miesiąca obłok uniósł się znad Przybytku Świadectwa.

12. Ruszyli tedy synowie Izraela w dalszą drogę, opuszczając pustynię Synaj. Obłok zatrzymał się ponownie na pustyni Paran.

13. Znaleźli się w drodze po raz pierwszy zgodnie z poleceniem, które Jahwe przekazał przez Mojżesza.

14. Jako pierwsza szła chorągiew obozowiska synów Judy podzielonego na oddziały, którym przewodził Nachszon, syn Amminadaba.

15. Oddziałom z pokolenia synów Issachara przewodził Netaneel, syn Suara,

16. a oddziałami z pokolenia synów Zabulona dowodził Eliab, syn Chelona.

17. Przybytek rozebrano. Synowie Gerszona i synowie Merariego ruszyli, niosąc przybytek.

18. Jako druga szła chorągiew obozowiska synów Rubena, podzielona na oddziały, którym przewodził Elisur, syn Szedeura.

19. Oddziałom z pokolenia synów Symeona przewodził Szelumiel, syn Suriszaddaja,

20. a oddziałami z pokolenia synów Gada dowodził syn Deuela.

21. Ruszyli też Kehatyci, niosąc święte przedmioty, podczas gdy inni, czekając na ich przybycie, już wznosili przybytek.

22. Potem szła chorągiew obozowiska synów Efraima, podzielona na oddziały, którym przewodził Eliszama, syn Ammihuda.

23. Oddziałom z pokolenia synów Manassesa przewodził Gamliel, syn Pedahsura,

24. a oddziałami z pokolenia Beniamina dowodził Abidan, syn Gideoniego.

25. Następnie szła chorągiew obozowiska synów Dana, podzielona na oddziały, które tworzyły straż tylną całego obozu. Oddziałami Dana dowodził Achiezer, syn Ammiszaddaja.

26. Oddziałom z pokolenia synów Asera przewodził Pagiel, syn Okrana,

27. a oddziały synów Neftalego prowadził Achira, syn Enana.

28. W takim porządku ruszyli synowie Izraela, podzieleni na poszczególne oddziały. Tak wyruszyli w drogę.

29. Mojżesz powiedział do Chobaba, syna Reuela, Madianity, swojego teścia: Idziemy do kraju, o którym Jahwe powiedział, że da go nam w posiadanie. Chodź z nami! Uczynimy wiele dobrego dla ciebie, gdyż Jahwe obiecał czynić dobrze Izraelowi. A Chobab odpowiedział:

30. Nie pójdę z tobą. Wracam do mojego kraju i do mojej rodziny.

31. Ale Mojżesz nastawał, mówiąc: Proszę cię, nie opuszczaj nas. Ponieważ znasz dobrze okolice, w które się udajemy, aby rozbić obozowisko na pustyni, będziesz nam służył za przewodnika.

32. Jeżeli pójdziesz z nami, podzielimy się z tobą dobrami, które nam przyobiecał Jahwe.

33. I tak wyruszyli spod góry Jahwe. Szli przez trzy dni, mając przed sobą ciągle Arkę Przymierza - przymierza zawartego z Jahwe - i szukali miejsca, na którym mogliby zatrzymać się na odpoczynek.

34. Obłok Jahwe był nad nimi w ciągu dnia, gdy opuszczali obozowisko.

35. Kiedy arka ruszała w dalszą drogę, Mojżesz mówił: Podnieś się, o Jahwe, i niech się rozpierzchną Twoi wrogowie. Niech znikną sprzed Twojego oblicza wszyscy, którzy Cię nienawidzą.

36. A kiedy arka się zatrzymywała, mówił: Wróć, o Jahwe, do niezliczonych zastępów Izraela!

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

11 Ludzie zaczęli szemrać przeciw Jahwe z powodu rzekomego zła, jakie ich spotkało. Słysząc to Jahwe zapłonął gniewem i ogarnął ich Jego ogień, i strawił doszczętnie całe ich obozowisko.

2. Zaczął tedy lud wołać do Mojżesza. Prosił przeto Mojżesz Jahwe i ogień wygasł.

3. I nazwano to miejsce Tabeera, gdyż tam właśnie zapłonął przeciw nim płomień Jahwe.

4. Całe pospólstwo znajdujące się pośród Izraelitów było wyraźnie rozdrażnione, a i sami Izraelici zaczęli płakać i wołać: Kto nam da mięsa do jedzenia?

5. Jeszcze pamiętamy ryby, które jedliśmy za darmo w Egipcie, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek.

6. A teraz skurczyły się już nam żołądki! Niczego z tych rzeczy nie mamy! Nasze oczy patrzą tylko na mannę.

7. Manna zaś przypominała wyglądem ziarna kolendry, a w kolorze była podobna do żywicy.

8. Ludzie rozchodzili się, by zbierać mannę, którą następnie mełli w żarnach lub tłukli w moździerzach, po czym gotowali ją w naczyniach lub robili z niej placki. Smakowała jak ciasto z oliwą.

9. Kiedy nocą rosa pokrywała ziemię, spadała również manna.

10. I usłyszał Mojżesz, jak ludzie płakali, każdy w swojej rodzinie, u wejścia do namiotów. Zapłonął tedy Jahwe wielkim gniewem,

11. a Mojżesz posmutniał bardzo i powiedział do Niego: Czemuż to tak srodze obchodzisz się ze swoim sługą i czemuż to ja nie znalazłem łaski w Twoich oczach i

muszę dźwigać sam odpowiedzialność za cały ten naród?

12. Czyż to ja począłem ten lud w moim łonie? Czy to ja go zrodziłem, żebyś miał mi mówić: Noś go na swoim łonie, tak jak piastunka nosi powierzone jej niemowlę, i zanieś aż do ziemi, którą poprzysiągłem dać waszym ojcom?

13. Skądże ja wezmę mięsa, żeby obdzielić nim cały ten lud? Płaczą wszak dokoła mnie i wołają: Daj nam mięsa do jedzenia!

14. Ja nie mogę sam o własnych siłach dźwigać troski o cały ten lud. Jest to ciężar ponad moje siły.

15. Jeśli masz tak ze mną postępować, raczej zabij mnie, proszę, jeśli znalazłem łaskę w Twoich oczach, żebym nie patrzył już więcej na moją udrękę.

16. Jahwe powiedział do Mojżesza: Zwołaj tu siedemdziesięciu mężów spośród starszyzny izraelskiej, tych, których znasz jako starszych i przełożonych ludu. Niech się zbiorą koło Namiotu Pojednania, i ty bądź z nimi.

17. Ja sam zstąpię i będę rozmawiał z tobą. Ducha, który spoczywa na tobie, wezmę i przeniosę na nich, aby mogli dźwigać wspólnie z tobą ciężar troski o cały lud; abyś już nie był skazany jedynie na własne siły.

18. Ty zaś wydasz całemu ludowi takie polecenie: Oczyśćcie się na jutro! Otrzymacie mięso do jedzenia, skoro już tak bardzo lamentowaliście wobec samego Jahwe, mówiąc: Kto nam da mięsa do jedzenia? W Egipcie dobrze nam było! Otóż Jahwe da wam mięsa i będziecie mogli najeść się do syta.

19. I będziecie mieć to mięso nie przez jeden dzień, nie przez dwa ani przez pięć, ani przez dziesięć, ani przez dwadzieścia dni,

20. lecz przez cały miesiąc, tak że aż wam nosem wyjdzie i wzbudzi w was wstręt za to, że odrzuciliście Jahwe, który jest pośród was, i lamentowaliście przed Nim i pytali: A po cóż wyszliśmy z tego Egiptu?

21. I powiedział Mojżesz: Lud, który jest ze mną, liczy sześćset tysięcy dorosłych mężczyzn, a Ty mówisz: Dam im mięsa, które będą jedli do syta przez cały miesiąc.

22. Czyż będzie można zabić dla nich tyle owiec i wołów, żeby wszyscy najedli się do syta? Czyż wyłowi się wszystkie ryby z morza, żeby dla wszystkich starczyło?

23. A Jahwe odpowiedział Mojżeszowi: Czyż ręka Jahwe jest zbyt krótka, żeby ich dosięgnąć? Zobaczysz za chwilę, czy stanie się to, co powiedziałem, czy też nie.

24. Wyszedł Mojżesz i przekazał ludowi słowa Jahwe. Zgromadził też siedemdziesięciu starszych ludu i ustawił ich wokół namiotu.

25. I zstąpił Jahwe wśród obłoków, i przemawiał do Mojżesza, a potem wziął znad Mojżesza ducha i przekazał go siedemdziesięciu starszym. A skoro tylko spoczął na nich duch, zaczęli prorokować. Ale później już się to nie powtórzyło.

26. W obozie zostali dwaj mężowie: jeden nazywał się Eldad, a drugi Medad. Na nich również spoczął duch. Znajdowali się oni, co prawda, między spisanymi, ale nie przyszli do namiotu. Prorokowali w obozie.

27. Przybiegł tedy do Mojżesza pewien młodzieniec i doniósł o tym, mówiąc: Eldad i Medad prorokują w obozie.

28. Wtedy odezwał się Jozue, syn Nuna, sługa Mojżesza od pierwszych lat swojej młodości: Mojżeszu, panie mój, zabroń im tego!

29. Mojżesz jednak odpowiedział: Czy jesteś zazdrosny o mnie? Obyż cały lud Jahwe stał się Jego prorokiem, obyż Jahwe na wszystkich wylał swego ducha!

30. I odszedł Mojżesz do obozu, on sam i starsi Izraela.

31. I powiał, z woli Jahwe, silny wiatr od morza, niosąc ze sobą stada przepiórek, które spadły na obozowisko i okoliczne tereny, na odległość około jednego dnia drogi w jednym kierunku i na odległość około jednego dnia drogi w drugim kierunku od

obozu. Ziemia była nimi pokryta warstwą grubą na dwa łokcie.

32. Przez cały ten dzień, przez całą noc i w ciągu dnia następnego ludzie wychodzili i zbierali przepiórki. Ten, który zebrał najmniej, przyniósł ze sobą dziesięć chomerów. Zebrane przepiórki rozkładano wszędzie wokół obozu.

33. Ale jeszcze czuli między zębami mięso przepiórek, jeszcze nie zdołali przełknąć ostatnich kęsów, kiedy Jahwe wybuchnął gniewem i dotknął cały lud bolesną plagą.

34. Dlatego nazwano to miejsce Kibrot-Hattaawa, gdyż tam pogrzebano ludzi, którymi zawładnęło pożądanie.

35. Z Kibrot-Hattaawa wyruszono w kierunku Chaserot, gdzie też rozbito obóz.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

12 Miriam i Aaron mieli za złe Mojżeszowi, że wziął sobie za żonę pewną Kuszytkę. Rzeczywiście bowiem wziął sobie za żonę pewną Kuszytkę.

2. Mówili: Czyż Jahwe przemawiał tylko do Mojżesza? Czyż nie przemawiał także i przez nas? I usłyszał to Jahwe.

3. Tymczasem Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, skromniejszym niż wszyscy ludzie, którzy kiedykolwiek żyli na ziemi.

4. I powiedział Jahwe do Mojżesza, Aarona i Miriam: Wyjdźcie wszyscy troje i udajcie się w stronę Namiotu Spotkania. I wyszli wszyscy troje.

5. A Jahwe zstąpił w obłoku i zatrzymał się przy wejściu do namiotu. Potem wezwał do siebie Aarona i Miriam. Gdy podeszli oboje,

6. powiedział: Posłuchajcie moich słów: Jeśli jest wśród was jakiś prorok Boży, to Ja objawię mu się w widzeniu i przez sny do niego przemówię.

7. Inaczej jest ze sługą moim, Mojżeszem. Uznany on jest za wiernego w całym moim domu.

8. Rozmawiam z nim twarzą w twarz, i to wprost, a nie w przypowieściach; on zaś może się wpatrywać w oblicze Jahwe. I jak wy macie odwagę występować przeciwko mojemu słudze, Mojżeszowi?

9. I zapłonął Jahwe gniewem przeciwko nim, i odszedł stamtąd.

10. Obłok uniósł się także znad namiotu, a Miriam stała się biała od trądu jak śnieg. Kiedy Aaron zwrócił się ku Miriam, zobaczył, że cała była pokryta trądem.

11. Wtedy rzekł Aaron do Mojżesza: Panie mój, proszę cię usilnie, nie poczytuj nam tego grzechu, którego dopuściliśmy się lekkomyślnie.

12. Nie pozwól, aby była ona jak dziecko, które się wydobywa z łona matki martwe, z ciałem na pół zepsutym.

13. Zaczął tedy Mojżesz tak wołać do Jahwe: O Boże mój, błagam Cię, ulecz ją!

14. Rzekł tedy Jahwe do Mojżesza: Gdyby jej ojciec splunął jej w twarz, to czyż nie byłaby okryta hańbą co najmniej przez siedem dni? Niech więc pozostanie przez siedem dni poza obozem, a potem znów będzie mogła wrócić.

15. Wydalono tedy Miriam na siedem dni z obozu, a lud nie opuszczał tego miejsca aż do powrotu Miriam.

16. Potem wyruszył lud z Chaserot i rozbito namioty na pustyni Paran.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Wyślij ludzi, żeby dokonali rozpoznania w krainie kananejskiej, którą daję synom Izraela. Wyślecie na zwiad po jednym człowieku z każdego pokolenia. Wysłannikami niech będą przywódcy poszczególnych pokoleń.

3. Wysłał ich więc Mojżesz z pustyni Paran, tak jak nakazał Jahwe. Wszyscy wysłannicy byli przywódcami synów Izraela.
4. Oto ich imiona: z pokolenia Rubena - Szammua, syn Zakkura;
5. z pokolenia Symeona - Szafat, syn Choriego;
6. z pokolenia Judy - Kaleb, syn Jefunnego;
7. z pokolenia Issachara - Jigeal, syn Józefa;
8. z pokolenia Efraima - Ozeasz, syn Nuna;
9. z pokolenia Beniamina - Palti, syn Rafu;
10. z pokolenia Zabulona - Gaddiel, syn Sodiego;
11. z pokolenia Józefa i Manassesa - Gaddi, syn Susiego;
12. z pokolenia Dana - Ammiel, syn Gemalliego;
13. z pokolenia Asera - Setur, syn Miszaela;
14. z pokolenia Neftalego - Nachbi, syn Wafsiego;
15. z pokolenia Gada - Geuel, syn Makiego.
16. Takie były imiona tych, których Mojżesz wysłał na zwiad do ziemi kananejskiej. Ozeaszowi, synowi Nuna, nadał też Mojżesz imię Jozue.
17. Wysłał ich tedy Mojżesz na zwiad do ziemi kananejskiej. I powiedział im tak: Idźcie przez Negeb, potem przez góry.
18. Przyglądajcie się dokładnie całej krainie, abyście mogli stwierdzić, jaka jest i jacy są ludzie, którzy tam mieszkają: czy są silni, czy słabi, bardzo liczni czy nieliczni;
19. jaka jest ziemia, którą zamieszkują: dobra czy zła; jakie są ich miasta: bez murów obronnych czy obwarowane;
20. ziemia czy jest urodzajna, czy nie, pokryta drzewami czy nie? Nie bójcie się, przynieście coś z owoców tej ziemi, A był to czas dojrzewania pierwszych winogron.
21. Poszli więc i oglądali starannie cały kraj, od pustyni Synaj aż do Rechob, leżącego przy drodze do Chamat.
22. Przemierzyli Negeb i doszli aż do Hebronu, gdzie mieszkali Achiman, Szeszaj i Talmaj, synowie Anaka. Hebron był zbudowany siedem lat wcześniej niż Soan w Egipcie.
23. Kiedy przybyli w dolinę Eszkol, wycięli jedną gałąź winnego krzewu razem z winnymi jagodami, umocowali ją do specjalnego drążka i nieśli we dwóch. Wzięli też kilka owoców granatu i parę fig.
24. Dolinie tej nadano nazwę Eszkol, bo tam synowie Izraela odcięli gałąź winogron.
25. Po czterdziestu dniach wrócili z rozpoznawania kraju.
26. Udali się na pustynię Paran, do Kadesz, gdzie spotkali Mojżesza i Aarona oraz całe zgromadzenie synów Izraela. Przed nimi oraz przed całym zgromadzeniem złożyli sprawozdanie z wyprawy i pokazali im przyniesione owoce ziemi.
27. I powiedzieli Mojżeszowi: Byliśmy w krainie, do której nas wysłałeś. Jest to ziemia rzeczywiście mlekiem i miodem płynąca. Oto niektóre jej owoce.
28. Ale naród tam mieszkający jest potężny, a miasta są dobrze obwarowane i bardzo wielkie. Spotkaliśmy tam również synów Anaka.
29. W okolicach Negeb mieszkają Amalekici, w górach - Chetyci, Jebuzyci i Amoryci, a Kananejczycy nad brzegiem morza i wzdłuż Jordanu.
30. Kaleb polecił ludowi zaprzestać narzekań na Mojżesza. Mówił przy tym: Wstańmy, uderzmy na ten kraj, którym możemy zawładnąć.
31. Ale ci, którzy byli tam razem z nim, powiedzieli: Nie możemy zaatakować tego ludu, bo jest on silniejszy od nas.
32. I zaczęli opowiadać wszystkim synom Izraela o kraju, który na własne oczy oglądali. Mówili tak: Kraj, któryśmy przemierzyli wzdłuż i wszerz, aby go dobrze poznać, to kraj pożerający swoich mieszkańców. Ludzie, których tam spotkaliśmy, są wysokiego wzrostu.

33. Widzieliśmy tam olbrzymów, potomków Anaka, pochodzącego z owej rasy olbrzymów. W porównaniu z nimi my sami - i w naszych oczach, i według ich oceny - bylibyśmy jak szarańcza.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 I wszyscy zgromadzeni podnieśli głos, wołając donośnie i lamentując przez całą noc.

2. Wszyscy synowie Izraela szemrali przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, a całe zgromadzenie mówiło do nich: Szkoda, że nie pomarliśmy w krainie egipskiej albo nie wyginęliśmy na tej pustyni.

3. Po cóż prowadził nas Jahwe do tego kraju? Żebyśmy tu mieli wszyscy paść od miecza, a nasze dzieci i żony żeby stały się ich łupem. Czy nie byłoby lepiej dla nas wrócić do Egiptu?

4. I mówili jedni do drugich: Wybierzmy sobie wodza i wracajmy do Egiptu!

5. Wtedy Mojżesz i Aaron padli na twarze przed całym zgromadzeniem synów Izraela,

6. a Jozue, syn Nuna, oraz Kaleb, syn Jefunnego, dwaj spośród tych, którzy poszli na zwiad do ziemi kananejskiej, rozdarli swoje szaty

7. i tak zaczęli mówić do całego zgromadzenia synów Izraela: Kraj, któryśmy przemierzyli w czasie naszego zwiadu, jest wspaniały.

8. Jeżeli Jahwe okaże nam swoją łaskawość, to wprowadzi nas do tej krainy i da nam ją na własność. Jest to kraj płynący mlekiem i miodem.

9. Tylko nie buntujcie się przeciw Jahwe i nie bójcie się mieszkańców tego kraju, gdyż staną się naszym łupem. Już zabrakło im tego, co stanowiło ich obronę, natomiast naszą obroną jest Jahwe. Nie lękajcie się ich tedy.

10. Kiedy całe zgromadzenie mówiło o tym, żeby ich ukamienować, chwała Jahwe objawiła się nad Namiotem Spotkania wobec wszystkich synów Izraela.

11. Wtedy powiedział Jahwe do Mojżesza: Jak długo jeszcze ten naród będzie Mnie znieważał? Jak długo jeszcze nie będzie Mi wierzył, mimo tylu cudów, których dokonałem na jego oczach?

12. Ześlę nań zarazę i wyniszczę go. A ty staniesz się ojcem narodu większego i potężniejszego niż oni.

13. Powiedział tedy Mojżesz do Jahwe: Egipcjanie wiedzą już, że to Ty mocą swoją wyprowadziłeś ich z Egiptu. Donieśli o tym już także mieszkańcom tego kraju.

14. Wszyscy teraz wiedzą, że Ty, Jahwe, jesteś w pośrodku tego ludu, że okazujesz mu swoje oblicze, że Twój obłok utrzymuje się nad nimi i że ty idziesz przed nimi za dnia jako słup z obłoku, a nocą - jako słup ognisty.

15. Jeżeli wytracisz ten lud co do jednego, to narody, które o Tobie słyszały, powiedzą:

16. Jahwe nie potrafił wprowadzić tego ludu do ziemi, którą im poprzysiągł, i dlatego wytracił ich na pustyni.

17. Niech więc teraz objawi się wielka moc Pana zgodnie z tym, co powiedziałeś:

18. Jahwe jest nieskory do gniewu, ale bogaty w dobroć, niepomny na niegodziwości i grzechy. Nie traktuje jednak grzesznika jak niewinnego, a dzieci karze za występki ich ojców, aż do trzeciego i czwartego pokolenia.

19. Wybacz temu ludowi jego niegodziwości według wielkiego miłosierdzia Twego, tak jak przebaczałeś mu od wyjścia z Egiptu aż dotąd.

20. Jahwe powiedział: Przebaczam na Twoją prośbę.

21. Ale Ja żyję i chwała Jahwe wypełni całą ziemię.

22. Wszyscy, którzy widzieli moją chwałę i cuda zdziałane przeze Mnie w Egipcie i na pustyni, wszyscy ci, którzy kusili Mnie już dziesięć razy, a nie słuchali mojego głosu,

23. nie zobaczą kraju, który Ja poprzysiągłem ich ojcom. Żaden z tych, którzy Mną wzgardzili, nie zobaczy tej krainy.

24. Tylko sługa mój Kaleb, ożywiony innym duchem i wiernie przywiązany do Mnie, wejdzie do kraju, ku któremu wyruszył, a jego potomkowie wezmą go w posiadanie.

25. Amalekici i Kananejczycy mieszkają w dolinie. Jutro zawrócicie i udacie się w kierunku pustyni drogą wiodącą nad Morze Czerwone.

26. Jahwe mówił do Mojżesza i Aarona tak:

27. Jak długo jeszcze będę znosił to przewrotne zgromadzenie, które tak szemrze przeciw Mnie? Doszły do Mnie szemrania synów Izraela, występujących przeciw Mnie.

28. Powiedz im: Żyję Ja, mówi Jahwe! Postąpię z wami tak, jak się tego domagaliście ode Mnie.

29. Wasze trupy zaścielą pustynię. Żaden z was, którzyście zostali poddani spisowi, licząc od dwudziestego roku życia wzwyż, wy szemrzący przeciw Mnie,

30. nie wejdzie do krainy, w której poprzysiągłem was osiedlić. Nie spotka to jedynie Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna.

31. Natomiast wasze małe dzieci, te, o których mówiliście, że staną się łupem waszych wrogów, tam wprowadzę i one dopiero zobaczą kraj, którym wyście wzgardzili.

32. A waszymi trupami będzie zasłana pustynia,

33. synowie wasi zaś będą się błąkali ze swymi stadami przez czterdzieści lat po pustyni i dopóty będą się uginać pod ciężarem waszej nienawiści, dopóki i wasze trupy nie rozpadną się na pustyni.

34. Jak przez czterdzieści dni przeprowadzaliście zwiad w przyobiecanym wam kraju - ile dni, tyle lat - tak przez czterdzieści lat będziecie cierpieć za wasze winy i przekonacie się sami, co to znaczy być daleko ode Mnie.

35. Ja Jahwe, Ja wam to powiedziałem. Oto, co uczynię temu zgromadzeniu przewrotnemu, które przeciw Mnie wystąpiło: pochłonie ich ta pustynia, zginą na niej.

36. Ludzie, których wysłał Mojżesz na zwiad do ziemi kananejskiej i którzy po powrocie stamtąd namawiali do buntu przeciwko niemu całe zgromadzenie fałszywie przedstawiając ów kraj,

37. ci wszyscy, którzy tak mówili o tym kraju, rażeni plagą skonali nagle na oczach Jahwe.

38. Jedynie Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, ocaleli spośród tych, co byli na zwiadzie w ziemi kananejskiej.

39. Mojżesz przekazał te słowa wszystkim synom Izraela, czym zasmucił bardzo cały naród.

40. Wstawszy wczesnym rankiem, wyruszyli na szczyt góry, mówiąc: Pójdziemy do ziemi, o której mówił Jahwe, bośmy naprawdę zgrzeszyli.

41. Ale Mojżesz powiedział: Dlaczego łamiecie nakaz Jahwe? To się wam nie uda!

42. Nie idźcie tam, bo nie ma już wśród was Jahwe. Nie doprowadzajcie do tego, żeby was wyniszczyli wasi nieprzyjaciele.

43. Czekają tam na was Amalekici i Kananejczycy. Wszyscy zginiecie od miecza, bo odwróciliście się od Jahwe. Jahwe nie będzie już z wami.

44. Oni jednak uparli się, żeby iść na szczyt góry. Tylko Arka Przymierza Pana i Mojżesz nie opuścili obozu.

45. Wówczas mieszkający w tych górach Amalekici i Kananejczycy zstąpili na dół, rozgromili ich i rozproszyli po całym kraju, aż do miejscowości Chorma.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak: Kiedy wejdziecie do kraju, w którym pozostaniecie, gdyż Ja wam go daję,

3. i kiedy już złożycie na cześć Jahwe ofiarę trawioną przez ogień, czyli ofiarę całopalenia, albo ofiarę w związku z wypełnieniem jakiegoś ślubu, albo jakąkolwiek ofiarę dobrowolną, albo wreszcie ofiarę z okazji waszych świąt, aby przez spalenie cielców lub owiec zgotować woń miłą dla Jahwe,

4. wówczas ten, kto będzie składał ofiarę dla Jahwe, niech przyniesie - jako dar na ofiarę z pokarmów - jedną dziesiątą efy mąki zmieszanej z jedną trzecią hinu oliwy.

5. Jako ofiarę z płynów winno się złożyć - przy ofierze całopalenia lub ofierze pojednania - jedną czwartą hinu wina do każdego baranka.

6. Przy ofierze z barana należy złożyć jako ofiarę z pokarmów dwie dziesiąte czystej mąki zmieszanej z jedną trzecią hinu oliwy.

7. Przy ofierze z płynów powinno się złożyć jedną trzecią hinu wina jako woń miłą dla Jahwe.

8. Gdy będziesz składał młodego cielca, czy to na ofiarę całopalenia, czy to jako ofiarę w związku z wypełnieniem ślubu, czy wreszcie jako ofiarę pojednania dla Jahwe,

9. wówczas razem z cielcem złożysz jako ofiarę z pokarmów trzy dziesiąte efy najczystszej mąki zmieszanej z połową hinu oliwy,

10. a jako ofiarę z płynów - pół hinu wina. Będzie to razem z cielcem ofiara strawiona przez ogień na woń miłą dla Jahwe.

11. Tak należy postępować przy składaniu ofiary z każdego cielca, barana, jagnięcia albo koźlęcia.

12. Tak macie uczynić przy każdej sztuce, stosownie do liczby zwierząt składanych na ofiarę.

13. Tak będzie postępował każdy z was, gdy będzie spalał ofiarę na woń miłą dla Jahwe.

14. Podobnie zachowa się każdy mieszkający z wami cudzoziemiec lub jakikolwiek inny człowiek od wielu pokoleń mieszkający wśród was, gdy będzie chciał złożyć ofiarę jako woń miłą dla Jahwe.

15. To samo prawo obowiązuje w tym przypadku zarówno was, jak i obcych, którzy wśród was przebywają. Prawo to zostało ustanowione na zawsze dla wszystkich waszych potomków, tak dla cudzoziemców, jak i dla was, wobec Jahwe.

16. Jedne i te same reguły obowiązują was i cudzoziemców, którzy wśród was żyją.

17. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

18. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im tak:

19. Kiedy już przybędziecie do kraju, ku któremu was prowadzę, i kiedy już zaczniecie się żywić chlebem tej ziemi, złożycie ofiarę dla Jahwe.

20. Jako pierwociny ciasta złożycie w darze okrągły placek. Ofiarujecie go jako szczególny dar klepiska.

21. Jako pierwociny z waszych pokarmów będziecie składać ofiarę dla Jahwe wy i wasi potomkowie.

22. Jeżeli dopuścicie się jakiegoś wykroczenia przez nieuwagę, łamiąc któreś z przykazań danych Mojżeszowi przez Jahwe

23. albo sprzeniewierzając się czemukolwiek, co zostało zlecone Mojżeszowi przez Jahwe od dnia, w którym Jahwe dał swoje przykazania, przez wszystkie wasze pokolenia, jeżeli więc ktoś wykroczył przez nieuwagę

24. i nikt ze zgromadzenia nie spostrzegł tego, to całe zgromadzenie złoży młodego cielca jako ofiarę całopalenia na woń miłą dla Jahwe razem z ofiarą z potraw i z ofiarą z płynów, zgodnie z przepisami, oraz jednego kozła na ofiarę przebłagania za grzechy.

25. Kapłan dokona obrzędu przebłagania za grzechy całego zgromadzenia synów Izraela i grzechy ich będą im przebaczone, bo były to wykroczenia, których dopuszczono się przez nieuwagę. Złożą oni też swoje ofiary: ofiarę strawioną przez ogień na cześć Jahwe, ofiarę przebłagania Jahwe za grzechy, czyli za wykroczenia, których dopuścili się przez nieuwagę.

26. I tak zostanie uniewinnione całe zgromadzenie synów Izraela oraz wszyscy cudzoziemcy żyjący wśród was, bo lud dopuścił się tych wykroczeń przez nieuwagę.

27. Jeżeli wykroczenia przez nieuwagę dopuścił się pojedynczy człowiek, to złoży ofiarę z jednego koźlęcia rocznego na przebłaganie za grzech.

28. Kapłan dokona obrzędu przebłagania Jahwe za wykroczenie tego, który zbłądził przez nieuwagę. Po dokonaniu przebłagania człowiek ten będzie wolny od winy.

29. To samo prawo, dotyczące popełnienia jakiegoś zła przez nieuwagę, odnosi się do każdego zarówno spośród synów Izraela, jak i spośród cudzoziemców, żyjących między wami.

30. Gdyby zaś ktoś z was lub jakiś cudzoziemiec z całą świadomością dopuścił się zła, powinien być wyłączony spośród swego ludu.

31. Pogardził on bowiem słowem Jahwe i złamał Jego przykazanie: zostanie wyłączony ze swojej społeczności i poniesie odpowiedzialność za swoją winę.

32. Gdy synowie Izraela znajdowali się na pustyni, spotkali tam pewnego człowieka, który zbierał drwa w dzień szabatu.

33. Ci, którzy go spotkali przy zbieraniu drew, przyprowadzili go do Mojżesza oraz Aarona i postawili przed całym zgromadzeniem.

34. Oddano go pod straż, bo jeszcze nie zdecydowano, co należy z nim uczynić.

35. A Jahwe powiedział do Mojżesza: Człowiek ten musi umrzeć. Całe zgromadzenie wyprowadzi go za obóz i ukamienuje.

36. Tak więc wszyscy zgromadzeni wyprowadzili go z obozu i ukamienowali. Poniósł śmierć zgodnie z poleceniem, jakie Mojżesz otrzymał od Jahwe.

37. Powiedział Jahwe do Mojżesza:

38. Zwróć się do synów Izraela i powiedz im, żeby sobie robili, oni sami oraz ich potomkowie, frędzle na brzegach szat. Wszystkie frędzle powinny być wykonane ze sznurka z purpury fioletowej.

39. Będziecie nosić owe frędzle po to, żebyście, patrząc na nie, mogli sobie przypominać wszystkie moje przykazania i wprowadzać je w życie, a nie poddawać się pożądliwościom waszych serc i oczu, wiodących was ku nieprawości.

40. Będziecie więc przypominali sobie wszystkie moje przykazania i wprowadzali je w życie, dzięki czemu będziecie święci w oczach waszego Boga.

41. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg, który was wyprowadził z ziemi egipskiej, aby być waszym Bogiem. Ja jestem Jahwe, wasz Bóg.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Korach, syn Jishara, syna Kehata, syna Lewiego, zawarł przymierze z Datanem i Abiramem, synami Eliaba, oraz z Onem, synem Peleta, syna Rubena.

2. Razem powstali przeciw Mojżeszowi, mając po swojej stronie dwustu pięćdziesięciu ludzi spośród synów Izraela, przywódców zgromadzenia, członków rady i ludzi powszechnie szanowanych.

3. Oni to wystąpili przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc: Dosyć już tego! Całe zgromadzenie jest święte, wszyscy są święci i Jahwe jest pośród nich. Dlaczegóż to wy wynosicie się ponad całe zgromadzenie Jahwe?

4. Kiedy Mojżesz to usłyszał, upadł na twarz,

5. po czym przemówił do Koracha i jego ludzi w te słowa: Jutro Jahwe pokaże ci, kto

rzeczywiście należy do Niego, kto jest naprawdę święty i kto może zbliżyć się do Niego.

6. Zróbcie tak: Korach i jego ludzie niech wezmą kadzielnice,

7. a jutro niech rozpalą węgle i nałożą wonności przed Jahwe. Ten, którego Jahwe wybierze, okaże się świętym. Dosyć już tego, synowie Lewiego.

8. Ponadto powiedział Mojżesz do Koracha: Posłuchajcież, synowie Lewiego:

9. Czy mało wam tego, że Bóg Izraela oddzielił was od reszty Izraela, pozwalając wam zbliżyć się do siebie, abyście mogli pełnić służbę w przybytku Jahwe i stojąc przed całym zgromadzeniem, pełnić w jego imieniu służbę?

10. On to sprawił, że możesz się zbliżać do Niego, ty i wszyscy twoi bracia, synowie Lewiego, razem z tobą. A wy domagacie się jeszcze godności kapłańskiej!

11. To w tym celu ty i ci twoi ludzie występujecie przeciw Jahwe! A Aaron, kimże on jest, że szemrzecie przeciwko niemu?

12. Kazał też Mojżesz przywołać do siebie Datana i Abirama, synów Eliaba, ale oni oświadczyli, że nie przyjdą.

13. Mówili przy tym: Czyż nie dosyć, że nas wyprowadziłeś z kraju płynącego mlekiem i miodem, byśmy wyginęli na pustyni, a teraz jeszcze chcesz panować nad nami?

14. Przecież kraj, do którego nas przywiodłeś, nie opływa w mleko i miód! Nie dałeś nam w posiadanie terenów pokrytych winnicami! Myślisz, że ludzie nie widzą tego wszystkiego? Nie przyjdziemy!

15. Wtedy Mojżesz, rozgniewawszy się bardzo, powiedział do Jahwe: Nie zważaj, proszę, na ich ofiary. Żadnemu z nich nie wziąłem nawet jednego osła, nikomu nie wyrządziłem najmniejszej krzywdy.

16. Do Koracha zaś Mojżesz powiedział: Jutro staniesz przed Jahwe, ty sam, wszyscy twoi ludzie, ty i oni wspólnie z Aaronem.

17. Niech każdy z was weźmie jedną kadzielnicę i nałoży kadzidła, i niech każdy z was przyniesie swoją kadzielnicę przed Jahwe, razem dwieście pięćdziesiąt kadzielnic. Także ty i Aaron przynieście swoje kadzielnice.

18. Wzięli więc każdy swoją kadzielnicę, nałożyli węgli, wsypali kadzidła i stanęli, wraz z Mojżeszem i Aaronem, przy wejściu do Namiotu Spotkania.

19. Korach zwołał także, przy wejściu do Namiotu Spotkania, zgromadzenie przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. I wtedy to ukazała się całemu zgromadzeniu chwała Jahwe.

20. I przemówił Jahwe do Mojżesza i Aarona w te słowa:

21. Odłączcie się od tego zgromadzenia, a Ja unicestwię je w jednej chwili.

22. Wtedy Mojżesz i Aaron upadli na twarze i zaczęli prosić, mówiąc: O Boże, Boże, od którego zależy życie każdej istoty! Przecież zgrzeszył tylko jeden człowiek, a Ty zapłonąłeś gniewem przeciwko całemu zgromadzeniu!

23. Rzekł tedy Jahwe do Mojżesza:

24. Zwróć się do całego zgromadzenia i wszystkim powiedz tak: Odłączcie się wyraźnie od tych, co otaczają namiot Koracha, Datana i Abirama.

25. Wstał więc Mojżesz i poszedł do Datana i Abirama. Za nim poszli też starsi Izraela.

26. I przemówił Mojżesz do zgromadzenia w te słowa: Odsuńcie się od namiotów tych ludzi przewrotnych i nie dotykajcie niczego, co do nich należy. W przeciwnym bowiem razie zginiecie na skutek ich grzechów.

27. Odsunęli się więc wszyscy od namiotów Koracha, Datana i Abirama. Wtedy wyszli również na zewnątrz Datan i Abiram i stanęli przy wejściach razem ze swoimi żonami, starszymi dziećmi i niemowlętami.

28. Mojżesz powiedział: Zaraz przekonacie się, że Jahwe posłał mnie, żebym to

wszystko uczynił, i że niczego nie robię od samego siebie.

29. Jeżeli ci ludzie umrą tak, jak umierają wszyscy ludzie, i jeśli ich los jest taki, jak los wszystkich ludzi, będzie to oznaczało, że nie zostałem posłany przez Jahwe.

30. Jeśli jednak Jahwe uczyni rzecz niezwykłą, jeśli ziemia rozstąpi się i pochłonie w swoich czeluściach ich samych oraz cały ich dobytek, jeśli tak znajdą się w miejscu przebywania umarłych, to przekonacie się, że ci ludzie odstąpili od Jahwe.

31. Zaledwie skończył mówić te słowa, rozstąpiła się pod nimi ziemia.

32. Otwarły się czeluści ziemskie i pochłonęły ich samych oraz całe ich rodziny razem z wszystkimi ludźmi Koracha i z całym ich dobytkiem.

33. Żywcem znaleźli się w otchłani zmarłych, oni sami i wszystko, co do nich należało. Potem ziemia znów zamknęła się nad nimi i tak zniknęli spośród swego ludu.

34. Wszyscy zaś Izraelici, którzy koło nich byli, uciekli, słysząc ich przejmujące krzyki. I wołali: Uciekajmy, bo inaczej ziemia nas pochłonie!

35. Potem wybuchł ogień zesłany przez Jahwe i pochłonął dwustu pięćdziesięciu ludzi, którzy składali ofiarę kadzenia.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

17 I przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa:

2. Nakaż Eleazarowi, synowi Aarona, kapłanowi, wziąć z miejsca, gdzie płonął ogień, kadzielnice i usunąć je daleko poza ogień, gdyż są to rzeczy poświęcone.

3. Kadzielnice tych ludzi, którzy swoje występki opłacili własnym życiem, należy przekuć na cienkie blachy i zużyć na pokrycie ołtarza całopalenia. Były już bowiem poświęcone samemu Jahwe i stały się święte. Będą służyły za znaki ostrzeżenia dla synów Izraela.

4. Wziął więc kapłan Eleazar kadzielnice miedziane, przyniesione przez tych, którzy zginęli w ogniu, i przekuł je na cienkie blachy do obicia ołtarza.

5. Są one znakami przypomnienia dla synów Izraela, żeby nikt spoza rodu Aarona nie ważył się składać kadzidła przed Jahwe, gdyż w przeciwnym razie spotka go los taki, jak Koracha i jego ludzi, zgodnie z tym, co Jahwe powiedział Mojżeszowi.

6. Następnego dnia całe zgromadzenie synów Izraela szemrało przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc: To za waszą sprawą uległ zagładzie lud Jahwe.

7. Ponieważ zgromadzeni zbliżali się coraz bardziej, Mojżesz i Aaron ruszyli w kierunku Namiotu Spotkania. Obłok zaś okrył namiot i ukazała się chwała Boża.

8. Mojżesz i Aaron stanęli przed Namiotem Spotkania,

9. a Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

10. Oddalcie się od tego zgromadzenia, a Ja unicestwię je w jednej chwili. Wtedy oni upadli na twarze,

11. a Mojżesz powiedział do Aarona: Weź kadzielnicę, nałóż węgli z ołtarza, nasyp kadzidła i udaj się szybko przed zgromadzenie, aby dokonać za wszystkich nich obrzędu przebłagania, gdyż gniew wyruszył sprzed oblicza Jahwe i nadciąga zagłada.

12. Wziął więc Aaron kadzielnicę, tak jak polecił mu Mojżesz, i przebiegł przez sam środek zgromadzenia, kiedy zagłada zaczęła już spadać na wszystkich. Nałożywszy kadzidła, dokonał obrzędu przebłagania za cały lud.

13. Następnie stanął pomiędzy już martwymi a jeszcze żyjącymi i plaga się zatrzymała.

14. Czternaście tysięcy siedmiuset ludzi zginęło, nie licząc tych, którzy polegli z powodu Koracha.

15. Potem Aaron wrócił do Mojżesza i stanął przy wejściu do Namiotu Spotkania. Ustała też śmiercionośna plaga.

16. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

17. Zwróć się do synów Izraela i pozbieraj od nich laski, tak żeby na każde pokolenie wypadała jedna laska, czyli razem dwanaście lasek od przywódców dwunastu pokoleń. Na każdej lasce niech będzie wypisane imię przywódcy pokolenia.

18. Na lasce Lewiego niech będzie wypisane imię Aarona, bo tylko jedna laska może wypaść na każdego przywódcę pokolenia.

19. Złożysz laski w Namiocie Spotkania przed Arką Świadectwa, tam gdzie Ja spotykam się z wami.

20. Oddzielę od reszty tego męża, którego laska zakwitnie. Wtedy też położę kres szemraniom, jakie podnoszą przeciwko wam synowie Izraela.

21. Mojżesz przemówił do synów Izraela, po czym wszyscy przywódcy oddali mu swoje laski stosownie do liczby pokoleń, czyli dwanaście lasek. Laska Aarona znajdowała się w samym środku innych lasek.

22. I położył Mojżesz wszystkie laski przed Jahwe w Namiocie Spotkania.

23. Następnego dnia, gdy Mojżesz wrócił do Namiotu Spotkania, zauważył, że laska Aarona, przypadająca na pokolenie Lewiego, ożywiła się: wypuściła pąki, zakwitła i wydała owoce migdału.

24. Wziął wtedy Mojżesz wszystkie laski sprzed oblicza Jahwe i odniósł je synom Izraela, a kiedy je zobaczyli, każdy wziął swoją laskę.

25. I powiedział Jahwe do Mojżesza: Umieść laskę Aarona przed Arką Świadectwa, aby była znakiem ostrzeżenia dla synów buntu, iżby przestali szemrać w mojej obecności i nie musieli ulec zagładzie.

26. I tak uczynił Mojżesz; wszystko zrobił dokładnie tak, jak mu nakazał Jahwe.

27. Wtedy synowie Izraela powiedzieli do Mojżesza: Giniemy, jesteśmy zgubieni, wszyscy jesteśmy zgubieni!

28. Ktokolwiek zbliży się do przybytku Jahwe, musi umrzeć. Czy wszystkich nas musi spotkać zagłada?

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

18 Jahwe powiedział do Aarona: Ty i twoi synowie, cały dom twojego ojca razem z tobą, będziecie odpowiedzialni za wszystkie wykroczenia przeciwko przybytkowi. Ty i twoi synowie wspólnie z tobą będziecie też odpowiedzialni za całe wasze kapłaństwo.

2. Niech przyjdą również do przybytku inni twoi bracia z pokolenia Lewiego, czyli z domu twego ojca, niech się do ciebie przyłączą i wspierają ciebie i twoich synów, gdy będziecie pełnić waszą służbę przed wejściem do Namiotu Spotkania.

3. Oni to otoczą należytą troską i ciebie samego, i cały namiot. Nie wolno im będzie jednak dotykać ani przedmiotów do sprawowania kultu w przybytku, ani ołtarza, żeby ich za to nie spotkała kara śmierci, zresztą zarówno ich, jak i was.

4. Niech się przyłączą do ciebie i niech mają w swojej opiece Namiot Spotkania i wszystko, co się tam dokonuje. Niech nikt z obcych nie przyłącza się do was.

5. Wy sami zajmiecie się posługiwaniem w przybytku i wokół ołtarza, żeby już Jahwe nie gniewał się na synów Izraela.

6. Odłączyłem przeto braci waszych, lewitów, spośród synów Izraela. Poświęceni w ten sposób dla Jahwe, zostaną wam przekazani w darze, do obsługi Namiotu Spotkania.

7. Ty i twoi synowie razem z tobą będziecie obejmowali waszą kapłańską posługą wszystko to, co dotyczy ołtarza i co się znajduje poza zasłoną. Wszystkie te obowiązki będą należały do was. Wam jako dar specjalny przekazuję posługę kapłańską. Gdyby do niej przystępował ktoś spośród obcych, poniesie śmierć.

8. Jahwe powiedział do Aarona: Oto Ja daję ci to wszystko, co przekazuje się dla Mnie, oraz to wszystko, co zostało poświęcone dla Mnie przez synów Izraela. Daję ci to z racji namaszczenia, jakie otrzymałeś ty i twoi synowie na mocy prawa ustanowionego na wieki.

9. Oto, co będzie należeć do ciebie z rzeczy świętych, poza tym, co powinno być strawione przez ogień: wszystkie dary ofiarne, to znaczy wszystko, co składa się na ofiary z pokarmów, na ofiary przebłagalne za grzechy oraz na wszystkie składane dla Mnie ofiary pojednania. Wszystko to jako rzeczy najświętsze będzie należeć do ciebie i do twoich synów.

10. Wolno wam będzie spożywać je na miejscu poświęconym, ale spożywać je mogą tylko mężczyźni. Będą to święte potrawy.

11. Ponadto będą do ciebie należeć wszystkie dary składane przez synów Izraela jako ofiary kołysania. Na mocy prawa ustanowionego na wieki przekazuję je tobie, twoim synom i twoim córkom. Każdy z twojego domu może je spożywać, byle by był czysty.

12. Przekazuję ci również najlepszą część oliwy, wina nowego i zboża, czyli wszystko to, co składa się jako ofiarę z pierwocin dla Jahwe.

13. Dla ciebie będą pierwsze owoce ziemi, złożone przez nich na ofiarę dla Jahwe. Ktokolwiek będzie czysty w twoim domu, może z nich spożywać.

14. Dla ciebie będzie także wszystko, co tylko Izraelici obłożą klątwą.

15. Nadto dla ciebie przeznacza się także wszystko, co pierworodne i jako takie jest ofiarowane dla Jahwe zarówno spośród ludzi, jak i spośród zwierząt, jednakże pod warunkiem, że dokonasz wykupu pierworodnych spośród ludzi i złożysz okup za pierworodne spośród zwierząt nieczystych.

16. Zwierzęta zaś, które będą miały już co najmniej miesiąc, niech będą objęte okupem, którego wysokość wyznaczysz w następujący sposób: pięć sykli srebra, licząc według sykla świątynnego, czyli po dwadzieścia ger za sykl.

17. Nie będziesz jednak składał okupu za pierworodne cielca ani owcy, ani kozy: są one już święte. Rozlejesz ich krew na ołtarzu i spalisz ich tłuszcz w ogniu na woń miłą dla Jahwe.

18. Mięso z nich, jak na przykład mostek składany na ofiarę kołysania oraz prawa łopatka, będzie przekazane tobie.

19. Wszystko, co będzie złożone z rzeczy poświęconych, co synowie Izraela ofiarują dla Jahwe, wszystko to oddaję tobie, twoim synom i córkom. Jest to przymierze soli mające trwać na wieki, ustanowione wobec Jahwe dla ciebie i dla twoich potomków.

20. I powiedział Jahwe do Aarona: Nie będziesz miał żadnego dziedzictwa w ich kraju i nie będzie wśród nich żadnej cząstki dla ciebie. To Ja jestem twoją cząstką i twoim dziedzictwem pośród synów Izraela.

21. Lewitom za prace, które będą wykonywać, za ich posługiwanie w Namiocie Spotkania, przekazuję jako dziedzictwo wszystkie dziesięciny składane przez synów Izraela.

22. Pozostali synowie Izraela nie będą mogli się zbliżać do Namiotu Spotkania. W przeciwnym razie dopuszczą się przestępstwa i będą musieli ponieść karę śmierci.

23. Wszelkie posługi w Namiocie Spotkania będą pełnić lewici, biorąc na siebie odpowiedzialność za własne przewinienia. Na mocy prawa, ustanowionego na zawsze dla wszystkich waszych potomków, nie będą oni mieli żadnego dziedzictwa pośród synów Izraela.

24. Natomiast przeznaczam dla lewitów jako ich dziedzictwo wszelką dziesięcinę składaną przez synów Izraela dla Jahwe. Dlatego powiedziałem im: Nie będą mieć dziedzictwa wśród synów Izraela.

25. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

26. Zwrócisz się do lewitów i powiesz im tak: Gdy otrzymacie od synów Izraela dziesięcinę, którą Ja przekazuję wam z ich własności na wasze dziedzictwo, złożycie jedną dziesiątą z całej dziesięciny jako ofiarę dla Jahwe.

27. Danina, którą złożycie, będzie potraktowana tak, jakbyście ofiarowali zboże z waszego klepiska albo młode wino z prasy do wyciskania winnych jagód.

28. W ten sposób wy również będziecie składać ofiarę dla Jahwe ze wszystkich dziesięcin, jakie otrzymacie od synów Izraela. Ofiara, którą przeznaczycie dla Jahwe, będzie przez was przekazana na ręce kapłana Aarona.

29. Z wszystkiego, co tylko otrzymacie, będziecie składali ofiarę dla Jahwe: będziecie zawsze wybierać cząstkę najlepszą i najświętszą ze wszystkiego.

30. Powiesz im także: Gdy złożycie w ofierze część najlepszą, to dziesięciny składane lewitom będą traktowane tak samo, jak dary pochodzące z klepiska albo z prasy do wyciskania winnych jagód.

31. Na każdym miejscu będziecie mogli z tego spożywać wy i wasze rodziny. Jest to bowiem wasza zapłata za posługę sprawowaną przez was w Namiocie Spotkania.

32. Będziecie wolni od wszelkiej winy i nie pomrzecie, jeśli złożycie z tego, co będzie wam dane, cząstkę najlepszą; nie będzie wam też poczytane za zbezczeszczenie ofiar składanych przez synów Izraela.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Jahwe przemówił do Mojżesza i Aarona w te słowa:

2. Oto przepisy prawa, które Jahwe ustanowił, nakazując: Powiedz synom Izraela, żeby ci przyprowadzili krowę czerwonej maści, bez żadnych plam czy braków fizycznych, taką, która jeszcze nie miała na sobie jarzma.

3. Przekażcie ją kapłanowi Eleazarowi, który też wyprowadzi ją z obozowiska i każe zabić w swojej obecności.

4. Kapłan Eleazar weźmie krew z zabitej krowy, umoczy w niej palec i dokona siedmiu pokropień od strony wejścia do Namiotu Spotkania.

5. Potem w obecności kapłana spali się krowę; spalić należy jej skórę, mięso i krew oraz zawartość jelit.

6. Potem weźmie kapłan nieco drzewa cedrowego, hizopu i karmazynu i wrzuci to wszystko na ogień, w którym spala się krowa.

7. Następnie wypierze swoje szaty i wykąpie się w wodzie. Wróciwszy do obozu, pozostanie nieczysty aż do wieczora.

8. Ten, który się zajmował spalaniem krowy, wypierze również swoje ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

9. Ktoś spośród czystych zbierze popiół ze spalonej krowy i wyrzuci go poza obóz, na miejsce czyste, gdzie powinien być zachowany aż do czasu zwołania najbliższego zgromadzenia synów Izraela i użyty do sporządzenia wody oczyszczenia. Jest to ofiara przebłagania za grzechy.

10. Ten, kto będzie zbierał popiół z krowy, upierze swoje ubranie, ale pozostanie nieczysty aż do wieczora. Prawo to, ustanowione na zawsze, będzie obowiązywać zarówno synów Izraela, jak i cudzoziemców, którzy mieszkają wśród nich.

11. Ten, kto dotknie się zmarłego, jakichkolwiek zwłok ludzkich, będzie nieczysty przez siedem dni.

12. Obmyje się w tej wodzie dnia trzeciego oraz siódmego i będzie czysty. Jeśli jednak się nie obmyje dnia trzeciego i siódmego, nie będzie czysty.

13. Kto dotknie się zwłok, czyli ciała człowieka zmarłego, a nie podda się oczyszczeniu, uczyni nieczystym także przybytek Jahwe. Taki człowiek musi być wyłączony

ze społeczności Izraela. Ponieważ nie spłynęła po nim woda oczyszczenia, jest nieczysty. Jego nieczystość nadal pozostaje na nim.

14. A oto inne prawo: Jeśli jakiś człowiek umrze w namiocie, to przez siedem dni będzie nieczyste wszystko, cokolwiek się tam znajduje, i każdy, kto w tym czasie wejdzie do namiotu.

15. Nieczyste będą też wszelkie znajdujące się tam naczynia, jeśli nie mają przymocowanego nakrycia.

16. Nieczysty będzie przez siedem dni ten, kto dotknąłby się na polu ciała człowieka poległego od miecza czy naturalnie zmarłego albo kości ludzkich, albo jakiegoś grobu.

17. Chcąc oczyścić kogoś, kto stał się nieczysty, należy wziąć trochę popiołu ofiary spalonej na przebłaganie za grzechy i wsypać do naczynia napełnionego świeżą wodą.

18. Człowiek nie zbrukany żadną nieczystością weźmie hizop, umoczy go w wodzie i pokropi namiot, wszystkie znajdujące się w nim przedmioty i osoby, a zwłaszcza tego, który dotknął się kości człowieka zabitego czy zmarłego śmiercią naturalną, albo ludzkiego grobu.

19. Człowiek nie zbrukany żadną nieczystością trzeciego oraz siódmego dnia pokropi nieczystego i siódmego dnia będzie on już wolny od grzechu nieczystości. Nieczysty wypierze swoje ubranie i wykąpie się w wodzie. Wieczorem będzie już czysty.

20. Człowiek, który stał się nieczysty, a nie poddał się obrzędowi oczyszczenia, powinien być usunięty spośród zgromadzenia, gdyż sprowadza nieczystość na przybytek Pana. Ponieważ nie spłynęła po nim woda oczyszczenia, pozostaje nadal nieczysty.

21. Będzie to dla nich prawo po wszystkie czasy. Ten, kto dokona pokropienia wodą oczyszczającą, upierze swoje ubranie, a ten, kto zetknie się z samą wodą oczyszczenia, pozostanie nieczysty do wieczora.

22. Wszystko, czego dotknie się człowiek nieczysty, stanie się nieczyste, ten zaś, którego dotknie nieczysty, będzie nieczysty do wieczora.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

20 Całe zgromadzenie synów Izraela przybyło w pierwszym miesiącu na pustynię Sin. Rozbili namioty w Kadesz, gdzie zmarła i została pochowana Miriam.

2. Ponieważ nie było na tym miejscu wody dla całego zgromadzenia, zaczęto występować przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi.

3. Ludzie narzekali na Mojżesza, mówiąc: A czemuż to nie zginęliśmy i my, kiedy nasi bracia ginęli na oczach Jahwe?

4. Po co wyprowadziliście całe zgromadzenie Jahwe na tę pustynię, gdzie i my wyginiemy, i cały nasz dobytek?

5. Po co nas wyprowadziliście z Egiptu i przywiedliście w te zgubne okolice? Nie ma tu gdzie siać zboża, nie ma tu drzew figowych ani winnic, ani drzew granatowych, ani nawet wody do picia!

6. Mojżesz i Aaron odeszli zatem od całego zgromadzenia i zbliżyli się do wejścia do Namiotu Spotkania. Upadli na twarze i wtedy objawiła im się chwała Jahwe.

7. A Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

8. Weź do ręki twoją laskę i zwołajcie, wspólnie z Aaronem, całe zgromadzenie. Na oczach zebranych przemówcie do skały, aby wytrysnęła z niej woda. I sprawisz, że wytryśnie ze skały woda, i napije się do woli całe zgromadzenie i wszystko jego bydło.

9. I wziął Mojżesz laskę, która była przed Jahwe, tak jak mu nakazał Jahwe.

10. Potem polecili, Mojżesz i Aaron, stanąć całemu zgromadzeniu twarzą do skały, a następnie Mojżesz powiedział tak: Posłuchajcie, wy, buntownicy! Czy sądzicie,

że nie uda się nam wydobyć dla was wody z tej skały?

11. Potem podniósł rękę i dwa razy uderzył laską w skałę. I popłynęła woda obficie. Napili się wszyscy ludzie i bydło.

12. A Jahwe powiedział do Mojżesza i Aarona : Ponieważ nie wierzyliście we mnie i nie uznaliście mojej świętości na oczach synów Izraela, nie będzie wam dane wprowadzić tego zgromadzenia do kraju, który mu daję.

13. Są to wody spod Meriba, gdzie synowie Izraela zbuntowali się przeciw Jahwe i gdzie On okazał wobec nich swoją świętość.

14. Z Kadesz wysłał Mojżesz swoich ludzi do króla Edomu, donosząc mu co następuje: Tak oto mówi brat twój, Izrael: Znasz wszystkie utrapienia, jakie wypadło nam znosić.

15. Nasi ojcowie zawędrowali kiedyś do Egiptu i pozostawaliśmy tam przez czas dość długi. Ale Egipcjanie uciskali nas i naszych ojców.

16. Zaczęliśmy więc wołać o pomoc do Jahwe i On nas wysłuchał: posłał swojego anioła i wyprowadził nas z Egiptu. I tak oto znaleźliśmy się w Kadesz, miejscowości położonej na granicy twego kraju.

17. Pozwól nam, jeśli łaska, przejść przez twój kraj. Nie zniszczymy ci ani pól uprawnych, ani winnic, ani nawet nie będziemy czerpali wody z waszych studni. Będziemy się trzymali dokładnie królewskiego szlaku, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo, dopóki nie wyjdziemy z waszego kraju.

18. Lecz Edom odpowiedział: Nie wolno ci wchodzić do mojego kraju; jeżeli mnie nie usłuchasz, wyjdę ci na spotkanie z mieczem.

19. Odrzekli na to synowie Izraela: Będziemy się trzymali wiernie szlaku królewskiego, a gdyby się zdarzyło, że z waszych studni zaczerpiemy wody dla nas i dla naszego bydła, zapłacimy według wyznaczonej ceny. Nie chodzi nam o nic więcej, tylko o przejście przez wasz kraj.

20. Lecz król Edomu odpowiedział: Nie przejdziesz! I wyszedł Edom na ich spotkanie, wiodąc ze sobą wielu ludzi dobrze uzbrojonych.

21. I tak Edom nie pozwolił Izraelitom przejść przez swoją krainę. Musieli więc Izraelici wycofać się stamtąd.

22. Całe zgromadzenie synów Izraela wyruszyło z Kadesz i przybyło pod górę Hor.

23. Tam, u stóp góry Hor, na granicy krainy Edomu, powiedział Jahwe do Mojżesza i Aarona:

24. Aaron odejdzie do swoich ojców; nie będzie mu dane wejść do ziemi, którą przekazuję synom Izraela, dlatego że przy wodach Meriba buntowaliście się przeciw moim rozkazom.

25. Weź Aarona oraz jego syna i Eleazara i wprowadź ich na górę Hor.

26. Zdejmiesz tam z Aarona jego szaty i przyodziejesz w nie jego syna Eleazara. Tam też Aaron zostanie przygarnięty przez ojców i umrze.

27. I uczynił Mojżesz wszystko tak, jak mu nakazał Jahwe: w obecności całego zgromadzenia weszli na górę Hor,

28. po czym Mojżesz, zdjąwszy szaty z Aarona przyodział w nie Eleazara, jego syna. Zmarł Aaron na szczycie góry Hor, a Mojżesz i Eleazar wrócili z góry.

29. I widziało całe zgromadzenie, że Aaron zmarł. Cały dom Izraela opłakiwał Aarona przez trzydzieści dni.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Król Aradu, Kananejczyk, mieszkający w Negebie, dowiedział się, że drogą od strony Atarim nadciągają Izraelici. Stanął więc do walki z Izraelitami i wielu z nich wziął do niewoli.

2. Wtedy Izraelici poprzysięgli Jahwe, mówiąc: Jeżeli wydasz ten lud w nasze ręce, wszystkie ich miasta obłożymy klątwą.

3. I wysłuchał Jahwe wołania Izraelitów, i wydał ich w ręce Kananejczyków. Zostali też obłożeni klątwą, oni sami oraz ich miasta, a miejscowość ta została nazwana Chorma.

4. Spod góry Hor ruszyli Izraelici drogą w stronę Morza Czerwonego, żeby ominąć krainę Edomu. W czasie tej drogi ludzie zaczęli już tracić cierpliwość.

5. Dały się słyszeć szemrania przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi. Mówiono: Po coście nas wyprowadzili z Egiptu? Żebyśmy wyginęli na pustyni? Nie ma tu ani chleba, ani wody, a to marne jedzenie, którym się żywimy, już nam zbrzydło.

6. Wtedy Jahwe zesłał na cały lud węże jadowite, które kąsały ludzi, tak że zginęło bardzo wielu Izraelitów.

7. Przyszli tedy ludzie do Mojżesza i powiedzieli: Zgrzeszyliśmy, bo szemraliśmy przeciw Jahwe i przeciw tobie. Poproś Jahwe, żeby jednak oddalił od nas węże. Zaczął tedy Mojżesz modlić się za lud.

8. I wtedy Jahwe powiedział do Mojżesza: Każ zrobić węża jadowitego i zawieś go na słupie. Każdy, kto po ukąszeniu spojrzy na tego węża, będzie ocalony.

9. Kazał więc Mojżesz wykonać węża miedzianego i powiesić go na słupie. Każdy, kto po ukąszeniu przez węża spojrzał na węża miedzianego, pozostawał przy życiu.

10. Potem odeszli stamtąd synowie Izraela i rozbili swoje namioty koło Obot.

11. Po wyjściu z Obot zatrzymali się pod Ijje Haabarim, na pustyni rozciągającej się na wschód od Moabu.

12. Stamtąd wyruszyli i rozbili namioty w dolinie Zared.

13. Po wyjściu z Zared kolejny obóz założyli po drugiej stronie rzeki Arnon, płynącej przez pustynię, a mającej swe źródło na ziemi Amorytów. Rzeka Arnon stanowi granicę pomiędzy Moabitami i Amorytami.

14. Dlatego mowa jest w Księdze Wojen Jahwe o Waheb w Sufa, o rwącym potoku Arnon,

15. pochyłości ciągnącej się wzdłuż strumyków aż do miasta Ar, położonego nad samą granicą Moabu.

16. Stamtąd poszli do Beer. Tam właśnie znajduje się owa studnia, o której Jahwe mówił do Mojżesza: Zwołaj tu cały lud, a Ja dam mu wody.

17. I wtedy to Izraelici wyśpiewali pieśń: Niech wytryśnie strumień! Niech zabrzmi o nim pieśń!

18. Oto studnia, którą kopali książęta i drążyli przywódcy ludu, używając berła i laski.

19. Z pustyni udali się do Mattany, a z Mattany do Nachaliel, stamtąd zaś do Bamot.

20. Z Bamot poszli w kierunku doliny ciągnącej się przez ziemię Moabu, obok góry Pisga wznoszącej się na pustyni.

21. Do Sichona, króla Amorytów, wysłali Izraelici swoich ludzi, którzy powiedzieli tak:

22. Pozwól nam przejść przez twój kraj. Nie będziemy zbaczali z drogi ani w pola, ani w winnice, a nawet nie będziemy pili wody z waszych studzien. Będziemy się trzymali dokładnie szlaku królewskiego, dopóki nie przejdziemy waszej ziemi.

23. Ale Sichon nie pozwolił Izraelitom przejść przez swój kraj. Zebrał wszystkich swoich ludzi i ruszył w stronę pustyni na spotkanie z Izraelitami. Przybył w okolice Jahsa i zaatakował Izraelitów.

24. Lecz Izraelici pokonali go ostrzami swoich mieczy i wzięli w posiadanie jego kraj, od rzeki Arnon aż do Jabbok i do krańców ziemi Ammonitów - bo Jazer znajduje się na granicy krainy Ammonitów.

25. Zajęli tedy Izraelici wszystkie miasta i osiedlili się także w miastach Amorytów oraz w Cheszbonie i we wszystkich okolicznych miejscowościach.

26. Cheszbon był stolicą Sichona, króla Amorytów. To on prowadził kiedyś wojnę z poprzednim królem Moabu i zagarnął jego kraj aż po rzekę Arnon.

27. Dlatego mówią poeci: Idźcie do Cheszbonu! Miasto Sichona niech będzie odbudowane i umocnione.

28. Bo wyszedł ogień z Cheszbonu, płomień z miasta Sichona strawił Ar-Moab i pochłonął wzniesienie Arnon.

29. Tobie zaś, Moabie, biada! Stracony jesteś, ludu Kemosza! Wydał na stracenie swoich zbiegłych synów i swoje córki zostawił w niewoli u Sichona, króla Amorytów.

30. Aż do Dibonu wyniszczył Cheszbon niemowlęta i aż do Nofach - niewiasty, a mężczyzn aż do Medeby.

31. I osiedlili się Izraelici w krainie Amorytów.

32. Potem wysłał Mojżesz swoich ludzi, aby dokładnie obejrzeli miasto Jazer. I zdobyli je wraz z okolicznymi miastami, i wypędzili wszystkich mieszkających tam Amorytów.

33. Następnie, zmieniając kierunek marszu, ruszyli w stronę Baszanu. Ale Og, król Baszanu, zebrał cały swój lud i wyszedł na ich spotkanie, aby zaatakować ich pod Edrei.

34. Jahwe jednak rzekł do Mojżesza: Nie bój się go! Ja wydam w twoje ręce jego samego, cały jego lud i całą jego krainę. Postąpisz z nim tak jak ongiś z Sichonem, królem Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie.

35. Tak więc pobili jego synów i całe wojsko, nie zostawiając nikogo przy życiu, kraj zaś cały wzięli w posiadanie.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Następnie ruszyli synowie Izraela w dalszą drogę i rozbili swoje namioty na równinie Moabu, z drugiej strony Jordanu, naprzeciw Jerycha.

2. A Balak, syn Sippora, widział wszystko, co Izraelici uczynili Amorytom.

3. Moabici przelękli się tedy bardzo Izraelitów, których było wielu. Na widok Izraelitów ogarnęło ich przerażenie.

4. I mówili Moabici do Madianitów: Przecież to mrowie pochłonie wszystko, co nas otacza, tak jak wół pożera wszystko, co rośnie na polach. Królem Moabu był wtedy Balak, syn Sippora.

5. On to posłał swoich ludzi do Balaama, syna Beora. Balaam mieszkał w Petor, nad Rzeką, pośród synów swojego ludu. Wysłannicy Balaka powiedzieli: Oto nadciągnął z Egiptu jakiś lud, pokrył jak szarańcza całą ziemię, usadowił się naprzeciw nas.

6. Przyjdź, proszę cię, i rzuć mi klątwę na ten lud, bo jest o wiele potężniejszy niż ja. Może w ten sposób będę mógł stawić mu czoło i wypędzić go z mojego kraju. Wiem bowiem, że ten, kogo ty błogosławisz, jest błogosławiony, a ten, na kogo rzucisz klątwę, pozostaje przeklęty.

7. Ruszyli tedy razem w drogę starsi Moabu ze starszymi Madianu, zaopatrzeni w dary, które miały być złożone wróżbicie. Po przybyciu do Balaama powtórzyli mu słowa Balaka.

8. Rzekł na to Balaam: Pozostańcie tu na noc, a rano udzielę wam odpowiedzi zgodnie z tym, co powie mi Jahwe. I zostali przywódcy moabiccy u Balaama.

9. A Bóg przyszedł do Balaama i rzekł: Co to za ludzie są u ciebie?

10. Balaam odpowiedział Bogu: Przysłał ich do mnie Balak, syn Sippora, król moabicki, z takim oto oświadczeniem:

11. Nadciągnął z Egiptu jakiś lud, pokrył jak szarańcza całą ziemię. Przyjdź, proszę cię, i rzuć mi klątwę na ten lud; może wtedy będę mógł stawić mu czoło i wypędzić go z mojego kraju.

12. Ale Bóg powiedział do Baalama: Nie pójdziesz z nimi i nie będziesz rzucał żadnego przekleństwa na ten lud, dlatego że jest on błogosławiony.

13. Wstawszy tedy rano, Balaam powiedział do wysłanników Balaka: Wracajcie

sami do waszego kraju, gdyż Jahwe nie pozwala mi iść z wami.

14. Powstali tedy przywódcy moabiccy, wrócili do Balaka i oznajmili mu, że Balaam nie zgodził się przyjść z nimi.

15. Wtedy Balak znów posłał swoich przywódców, w większej liczbie i dostojniejszych niż za pierwszym razem.

16. Przybywszy do Balaama, powiedzieli mu: Tak mówi Balak, syn Sippora: Nie wzbraniaj się, proszę cię, przyjść do mnie!

17. Złożę ci za to najcenniejsze dary i zrobię wszystko, cokolwiek mi każesz. Przyjdź tylko, proszę cię, i rzuć klątwę na ten lud.

18. Lecz Balaam taką dał odpowiedź sługom Balaka: Nawet gdyby Balak chciał oddać cały swój dom wypełniony srebrem i złotem, też nie mógłbym przekroczyć nakazu Bożego, i to w rzeczy zarówno najmniejszej, jak i dużej.

19. Ale proszę was, pozostańcie u mnie przez noc, żebym mógł się dowiedzieć, co tym razem powie mi Jahwe.

20. Nocą przyszedł Bóg do Balaama i powiedział mu: Skoro ludzie ci przyszli specjalnie po to, żeby cię wezwać do siebie, to wstań i idź z nimi. Będziesz jednak robił tylko to, co Ja ci każę.

21. Wstał tedy wczesnym rankiem Balaam i osiodławszy swoją oślicę, ruszył w drogę razem z przywódcami moabickimi.

22. Lecz to, że ruszył w drogę, rozgniewało Jahwe. Anioł Jahwe wyszedł tedy naprzeciw, żeby zagrodzić im drogę. Baalam jechał na oślicy, towarzyszyli mu dwaj słudzy.

23. I oto oślica zobaczyła anioła Jahwe stojącego na drodze z mieczem w ręku. Kiedy zboczyła z drogi i skręciła na pole, Baalam biciem chciał ją zmusić do powrotu na drogę.

24. Wtedy anioł Jahwe stanął na wąskiej dróżce wiodącej między dwiema winnicami ogrodzonymi murem.

25. Zobaczywszy anioła Jahwe, oślica skręciła i zbliżyła się tak bardzo do muru, że Baalam ocierał sobie o mur nogę. Znów więc zaczął ją bić.

26. Tymczasem anioł Jahwe odszedł jeszcze dalej i zatrzymał się w miejscu tak zwężonym, że nie było gdzie ustąpić mu z drogi, ani z lewej, ani z prawej strony.

27. Oślica, widząc anioła Jahwe, padła pod siedzącym na niej Baalamem. Rozgniewał się więc Baalam i znów zaczął ją bić kijem.

28. Ale Jahwe sprawił, że oślica tak przemówiła do Balaama: Cóż ci zrobiłam, że bijesz mnie już po raz trzeci?

29. Balaam odpowiedział oślicy: To dlatego, że kpisz sobie ze mnie. Gdybym miał pod ręką miecz, zabiłbym cię natychmiast.

30. Rzekła tedy oślica do Balaama: Czyż nie jestem tą twoją oślicą, której dosiadasz ciągle aż dotąd? Czy kiedykolwiek tak się zachowywałam wobec ciebie? A on odpowiedział: Rzeczywiście, nie!

31. I otworzył Jahwe oczy Baalama, i zobaczył Baalam anioła Jahwe stojącego na drodze z wyciągniętym mieczem. Skłonił się, a potem upadł na twarz.

32. Anioł Jahwe zaś powiedział mu: Dlaczego biłeś aż trzy razy twoją oślicę? Ja specjalnie wyszedłem, by stanąć ci w poprzek drogi, gdyż w moich oczach droga, którą kroczysz, wiedzie cię na zatracenie.

33. Oślica mnie ujrzała i dlatego trzykrotnie schodziła mi z drogi. Gdyby mi nie zeszła z drogi, musiałbym cię zabić, ją zostawiając przy życiu.

34. Wtedy powiedział Balaam do anioła Jahwe: Zgrzeszyłem! Nie wiedziałem, że to Ty stawałeś na drodze przede mną. Teraz, skoro już wiem, że moja wyprawa jest nie po Twojej myśli, poniecham dalszej drogi.

35. Na to rzekł anioł Jahwe: Idź z tymi ludźmi, ale powiesz im tylko to, co Ja ci rozkażę. Poszedł więc Balaam z ludźmi Balaka.

36. Kiedy Balak dowiedział się, że zmierza ku niemu Balaam, wyszedł mu na spotkanie aż do Ir-Moab, miejscowości położonej nad rzeką Arnon, stanowiącą granicę kraju. I powiedział Balak do Balaama:

37. Czyż nie prosiłem cię już uprzednio, żebyś przybył? Dlaczegoś nie chciał przyjść do mnie? Czyż nie stać mnie na to, bym ci hojnie zapłacił?

38. Na to rzekł Balaam do Balaka: Oto teraz przybyłem do ciebie. Ale czy mógłbym coś powiedzieć? Powiem ci tylko to, co Bóg włożył w moje usta.

39. Potem Balaam i Balak ruszyli w dalszą drogę i przybyli do Kiriat-Chusot.

40. Balak złożył ofiarę z wołów i owiec. Część mięsa z ofiar przekazał Balaamowi i jego ludziom.

41. Następnego dnia rano Balak wziął ze sobą Balaama i zaprowadził go do Bamot-Baal, skąd Balaam mógł zobaczyć krańce obozowiska ludu izraelskiego.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

23 Wtedy powiedział Balaam do Balaka: Zbuduj mi tu siedem ołtarzy i przygotuj siedem cielców i siedem baranów.

2. I uczynił Balak to, co mu nakazał Balaam; po czym Balak i Balaam złożyli na każdym ołtarzu jednego cielca i jednego barana.

3. Powiedział też Balaam do Balaka: Pozostań przy swojej ofierze całopalenia, a ja odejdę na chwilę. Może wyjdzie mi na spotkanie Jahwe? Opowiem ci o wszystkim, cokolwiek mi ukaże. I odszedł w stronę wzgórza, pozbawionego wszelkich zarośli.

4. I wyszedł Bóg na spotkanie Balaama, a on powiedział: Zbudowałem siedem ołtarzy i na każdym z nich złożyłem ofiarę z cielca i barana.

5. Wtedy Jahwe włożył w usta Balaama swoje słowa i powiedział: Wróć do Balaka i przemów do niego.

6. Powrócił więc Balaam do Balaka i zobaczył go stojącego z wszystkimi przywódcami Moabu przy swej ofierze.

7. Balaam tak zaczął mówić: Balak sprowadził mnie z Aramu, król Moabu ściągnął mnie ze wzgórz wschodnich mówiąc: Przyjdź i rzuć mi klątwę na Jakuba, przyjdź i zgrom Izraela!

8. Jakże ja mogę rzucić klątwę, skoro Bóg tego nie czyni? Jakże ja mogę gromić tego, kogo Jahwe nie gromi?

9. Widzę go bowiem ze skalistych szczytów, dostrzegam go z pagórkowatych wzniesień. Jest to lud, który żyje samotnie i nie jest policzony między inne narody.

10. Któż zdoła zliczyć mnóstwo synów Jakuba? Kto zdoła policzyć choćby jedną czwartą Izraela? Raczej niech zginę śmiercią sprawiedliwych, niech mój koniec będzie podobny do ich końca.

11. I powiedział Balak do Balaama: A cóżeś ty zrobił? Przecież prosiłem cię, żebyś rzucił klątwę na moich wrogów, a ty ich pobłogosławiłeś.

12. Lecz on odpowiedział: Czyż nie miałem pamiętać, żeby powiedzieć to tylko, co Jahwe włożył w moje usta?

13. Rzekł na to Balak: Chodź ze mną na takie miejsce, z którego będziesz mógł widzieć ten lud. Zobaczysz tylko jego cząstkę, nie całość. Z tamtego miejsca rzucisz nań klątwę.

14. I zaprowadził go Balaama na Pole Czat, na szczyt góry Pisga, a potem, zbudowawszy tam siedem ołtarzy, na każdym z nich złożył w ofierze jednego cielca i jednego barana.

15. Powiedział Balaam do Balaka: Pozostań tu przy twojej ofierze całopalenia, a ja pójdę tam, na spotkanie z Bogiem.

16. I przyszedł Jahwe na spotkanie z Balaamem, i włożył w jego usta swoje słowa i powiedział: Wróć do Balaka i przemów do niego.

17. Wrócił tedy i zobaczył Balaka stojącego razem ze wszystkimi przywódcami Moabu przy swojej ofierze całopalenia. I zapytał Balak: Cóż powiedział Jahwe?

18. A Balaam odrzekł na to: Powstań Balaku i posłuchaj, nadstaw swoich uszu, synu Sippora:

19. Bóg nie jest jak człowiek, który kłamie, ani jak syn ludzki, który zmienia zdanie. Czyż On mówi coś, a potem tego nie czyni? Czy On zapowiada coś, a później tego nie wypełnia?

20. Otóż ja otrzymałem polecenie, abym błogosławił. On sam pobłogosławił, ja tego nie odwołam.

21. On nie dostrzegł żadnej nieprawości w Jakubie, nie widzi też żadnej przewrotności w Izraelu. Jahwe, ich Bóg, jest z nimi, a oni czczą Go jak własnego króla.

22. Sam Bóg wyprowadził ich z Egiptu, a Jego moc jest dla nich jak siła bawołu.

23. A skoro nie ma czarowników u Jakuba ani wróżbiarzy u Izraela, w swoim czasie zostanie oznajmione zarówno Jakubowi, jak i Izraelowi to, co Bóg zamierza uczynić.

24. Oto naród podnoszący się jak lwica, szykujący się jak lew do ataku. Nie spocznie, dopóki nie pożre swojej zdobyczy i nie wypije do ostatka krwi swoich ofiar.

25. Powiedział tedy Balak do Balaama: Nie rzucaj już na ten naród klątwy, ale mu też nie błogosław.

26. Lecz Balaam odpowiedział Balakowi: Czyż nie powiedziałem ci, że będę robił tylko to, co mi rozkaże Jahwe?

27. Rzekł wtedy Balak do Balaama: Chodź, zaprowadzę cię na inne miejsce. Może zechce przyzwolić Bóg, byś mi stamtąd rzucił klątwę na ten naród?

28. I zaprowadził Balak Balaama na sam szczyt góry Peor, wznoszącej się nad całą pustynią.

29. I rzekł Balaam do Balaka: Zbuduj mi tu siedem ołtarzy, następnie przygotuj siedem młodych cielców oraz siedem baranów.

30. Uczynił tedy Balak to, co mu nakazał Balaam. Wówczas złożył Balaam na każdym ołtarzu ofiarę z jednego cielca i jednego barana.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

24 I przekonał się Balaam, że Jahwe spodobało się udzielić błogosławieństwa Izraelowi. Nie udał się już więc, jak to czynił innym razem, szukać porady u wróżbitów, lecz zwrócił swoje oblicze w stronę pustyni.

2. podniósłszy oczy, zobaczył obozowisko Izraela, podzielone według poszczególnych pokoleń. Duch Boży zstąpił na niego,

3. a on przemówił w te słowa: Oto wyrocznia Balaama, syna Beora, wyrocznia męża o zamkniętych oczach.

4. Wyrocznia tego, który słucha Bożego słowa, przypatruje się Wszechmocnemu, a kiedy pada, otwierają się jego oczy.

5. O, jak piękne są twoje namioty, Jakubie, jak wspaniałe twoje przybytki, Izraelu!

6. Rozciągają się niczym rozległe doliny, i jak ogrody nad brzegami strumieni, jak gaje aloesu, zasadzone przez Jahwe, jak cedry rosnące nad wodami.

7. Z jego zbiorników płynie woda, ich zasiewy rosną nad obfitymi wodami. Ich król potężniejszy jest niż Agag, królestwo jego widoczne z daleka.

8. Wyprowadził go Bóg z Egiptu, obdarzył go siłą bawołu. Unicestwia narody, które nań nastają, miażdży ich kości, przeszywa swoimi strzałami.

9. Zgiął kolana, jak lew się przyczaił, jak lwica do skoku. Któż odważy się jej dotknąć? Niech będzie błogosławiony, kto cię błogosławi, niech będzie przeklęty, kto by ci złorzeczył.

10. Rozgniewał się Balak na Balaama, klasnął mocno w dłonie i rzekł do niego: Wezwałem cię tu, żebyś rzucił klątwę na moich wrogów, tymczasem ty ich pobłogosławiłeś, i to aż trzy razy!

11. Uchodź zatem stąd, wracaj do siebie. Powiedziałem przedtem, że obdarzę cię obfitą zapłatą, ale teraz Jahwe cię tej zapłaty pozbawia.

12. Na to rzekł Balaam do Balaka: Czyż ja nie powiedziałem tym, których przysłałeś do mnie:
13. Choćby mi Balak dawał cały swój dom wypełniony srebrem i złotem, nie odważę się złamać przykazania Jahwe, czyniąc samowolnie coś złego lub dobrego? Powtórzę to tylko, co mi powie Jahwe.
14. A teraz już wracam do mojego ludu. Przybliż się tylko jeszcze, bo chcę ci powiedzieć, co moi ludzie uczynią kiedyś twojemu narodowi.
15. Im przemówił Balaam w te słowa: Oto wyrocznia Balaama, syna Beora; wyrocznia męża o zamkniętych oczach,
16. wyrocznia tego, który słyszy słowa Boże, który ma udział w wiedzy Najwyższego i przypatruje się Wszechmocnemu, a kiedy pada, otwierają się jego oczy.
17. Widzę Go, lecz jakby jeszcze nie teraz, wpatruję się w Niego, lecz jakby z daleka. Oto gwiazda wschodzi z Jakuba, z Izraela berło się podnosi. Zetrze on z obydwu stron Moab i wyniszczy wszystkich synów Seta.
18. Weźmie w posiadanie krainę Edomu, zawładnie Seirem, swoim wrogiem. Sam zaś Izrael umocni się w swojej władzy.
19. Wyjdzie władca z Jakuba i wyniszczy to, co zostało po miastach Edomu.
20. Zobaczywszy Amalekitów, Balaam powiedział: Amalekici są pierwszymi wśród narodów, ale spotka ich całkowita zagłada.
21. Potem ujrzał Kenitów i tak rzekł do nich: Mocno zbudowane są wasze domy, jak gniazda dobrze osadzone w skale.
22. Ale wszystko to też zmierza ku zagładzie. Niewiele upłynie czasu, gdy Aszszur weźmie go w niewolę.
23. I dalej mówił Balaam: Biada nam, bo któż się ostanie, kiedy Bóg zacznie to czynić? Nadpłyną bowiem okręty z Kittim,
24. zaczną nękać Aszszur i uciskać Eber, ale w końcu i one same ulegną zagładzie.
25. Powstał potem Balaam i ruszył w drogę powrotną do siebie. Wrócił też do siebie i Balak.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

25 Kiedy Izraelici przebywali w Szittim, mężczyźni izraelscy zaczęli uprawiać nierząd z kobietami moabickimi,
2. które też zachęcały Izraelitów do składania ofiar na cześć bogów moabickich. Ucztował tedy lud i kłaniał się owym bogom.
3. Upodobali sobie Izraelici w Baal-Peorze, przez co ściągnęli na siebie gniew Jahwe.
4. Rzekł Jahwe do Mojżesza: Zbierz wszystkich przywódców ludu i każ ich powiesić w obliczu Jahwe, zwracając ich twarzą w stronę słońca. Może odwróci się wówczas od Izraela płomień gniewu Jahwe.
5. Rzekł tedy Mojżesz do sędziów Izraela: Niech każdy z was wyda wyrok śmierci na tego spośród ludu, kto sobie upodobał w Baal-Peorze.
6. W tym czasie jeden z Izraelitów sprowadził do swoich braci pewną Madianitkę, co widząc Mojżesz i wszyscy synowie Izraela zaczęli lamentować, stojąc koło wejścia do Namiotu Spotkania.
7. Zobaczył to także Pinchas, kapłan syn Eleazara, syna Aarona, wstał, wyszedł spośród zgromadzonych, wziął do ręki włócznię
8. i wszedł za owym Izraelitą do wnętrza namiotu, i przebił włócznią ich oboje, Izraelitę i ową kobietę, godząc ją w samo łono. I tak ustała wśród synów Izraela ta plaga,
9. z powodu której musiało zginąć dwadzieścia cztery tysiące ludzi.
10. Wtedy powiedział Jahwe do Mojżesza:
11. Kapłan Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, odwrócił mój gniew od synów Izraela przez to, że okazał wśród nich żarliwość w moich sprawach. Postanowiłem więc w mojej trosce o nich nie wyniszczać wszystkich synów Izraela.

12. Dlatego powiedz im: Zawieram z nim przymierze pokoju.

13. Będzie to dla niego i dla całego jego potomstwa, które po nim przyjdzie, przymierze wiecznego kapłaństwa, dlatego że był on szczerze zatroskany o swego Boga, a nadto dokonał przebłagania za grzechy synów Izraela.

14. Człowiek, który został zabity razem z Madianitką, nazywał się Zimri; był on synem Salu i jednym z dostojników pewnego rodu z pokolenia Symeona.

15. Natomiast kobieta madianicka, która została zgładzona, nazywała się Kozbi; była ona córką Sura, przywódcy jednego z rodów madianickich.

16. Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

17. Uważajcie Madianitów za swoich wrogów i starajcie się ich wyniszczyć,

18. bo są oni rzeczywiście waszymi wrogami i szkodzą wam podstępnie, posługując się w tym celu Peorem oraz swą siostrą Kozbi, która była córką jednego z przywódców Madianu i musiała zginąć wtedy, kiedy słuszna kara spadła na Peora.

19. Po tym wydarzeniu

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

26 powiedział Jahwe do Mojżesza i kapłana Eleazara, syna Aarona:

2. Przeprowadźcie spis wszystkich zgromadzonych tu synów Izraela według ich rodzin, w wieku od dwudziestu lat wzwyż, zdolnych do noszenia broni.

3. Tak więc Mojżesz i Eleazar, kapłan, znalazłszy się na równinie moabickiej w pobliżu Jordanu naprzeciw Jerycha, tak przemówili:

4. Przeprowadźcie spis wszystkich mężczyzn w wieku od dwudziestu lat wzwyż, jak to nakazał Jahwe przez Mojżesza synom Izraela, kiedy ich wyprowadził z Egiptu.

5. Ruben był pierworodnym synem Izraela. Od niego wywodzą się Henoch i cały ród Henoitów; od Pallu wywodzi się ród Palluitów,

6. a od Chersona - ród Chersonitów, od Karmiego zaś ród Karmitów.

7. Takie są rody Rubenitów. Wszystkich ich razem było czterdzieści trzy tysiące siedemset trzydzieści osób.

8. Synem Pallu był Eliab,

9. synami Eliaba zaś - Nemuel, Datan i Abiram. To właśnie ludzie z rodu Datana i Abirama, członkowie rady, zbuntowali się przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, tworząc bandy Koracha, występującego przeciw Jahwe.

10. Ale rozwarła się ziemia i pochłonęła ich razem z Korachem, powodując zagładę tych ludzi. Płomienie ognia strawiły dwustu pięćdziesięciu ludzi. To, co ich spotkało, posłużyło za przykład dla reszty.

11. Jednak synowie Koracha ocaleli.

12. A oto synowie Symeona i pochodzące od nich rody: od Nemuela wywodzi się ród Nemuelitów, a od Jamina - ród Jaminitów, od Jakina zaś - ród Jakinitów.

13. Od Zeracha wywodzi się ród Zerachitów, a od Saula ród Saulitów.

14. To są rody Symeonitów - razem dwadzieścia dwa tysiące dwieście osób.

15. A oto synowie Gada i pochodzące od nich rody: od Sefona wywodzi się ród Sefonitów, od Chaggiego - ród Chaggitów, od Szuniego zaś - ród Szunitów.

16. Od Ozniego wywodzi się ród Oznitów, od Eriego - ród Eritów,

17. od Aroda zaś - ród Arodytów, a wreszcie od Areliego - ród Arelitów.

18. Są to rody Gadytów - łącznie czterdzieści tysięcy pięciuset spisanych.

19. Synami Judy byli Er i Onan. Er i Onan zmarli na ziemi kananejskiej.

20. A oto potomkowie Judy według ich rodów. Od Szeli wywodzi się ród Szelanitów, Od Peresa - ród Peresytów, od Zeracha zaś - ród Zerachitów.

21. A oto synowie Peresa: od Chersona wywodzi się ród Chersonitów, a od Chamula - ród Chamulitów.

22. To są rody pochodzące od Judy, a liczące w sumie siedemdziesiąt sześć tysięcy pięciuset spisanych.

23. A oto synowie Issachara i wywodzące się od nich rody: od Toli pochodzi ród Tolaitów, od Puwy - ród Puwitów,

24. od Jaszuba - ród Jaszubitów, od Szimrona zaś - ród Szimronitów.

25. Te są rody pochodzące od Issachara i liczące łącznie sześćdziesiąt cztery tysiące trzystu spisanych.

26. A oto synowie Zabulana i wywodzące się od nich rody: od Sereda pochodzi ród Seredytów, od Elona - ród Elonitów, od Jachleela zaś - ród Jachleelitów.

27. Te są rody, które pochodzą od Zabulona i liczą razem sześćdziesiąt tysięcy pięciuset spisanych.

28. Od Józefa pochodzą dwaj jego synowie, Manasses i Efraim z całymi ich rodami.

29. Od Manassesa wywodzi Makir i cały ród Marykitów. Makir był ojcem Gileada, od którego pochodzi ród Gileadytów.

30. Synami Gileada byli: Jezer, od którego pochodzi ród Jezerytów; Chelek, od którego wywodzi się ród Chelekitów;

31. Asriel, od którego pochodzi ród Asrielitów; Sychem, od którego wywodzi się ród Sychemitów;

32. Szemida, od którego pochodzi ród Szemidaitów, i wreszcie Chefer, od którego wywodzi się ród Cheferytów.

33. Syn Chefera, Selofchad, nie miał w ogóle synów, tylko córki. Oto imiona córek Selofchada: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa.

34. Takie są rody wywodzące się od Manassesa i liczące w sumie pięćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset spisanych.

35. A oto synowie Efraima i wywodzące się od nich rody: od Szutelacha pochodzi ród Szutelachitów, od Bekera - ród Bekerytów, od Tachana - ród Tachanitów.

36. Synem Szutelacha był Eran, od którego pochodzi ród Eranitów.

37. Takie są rody Efraimitów. Liczą one łącznie trzydzieści dwa tysiące pięciuset spisanych. Są to równocześnie potomkowie Józefa, według ich poszczególnych rodów.

38. A oto synowie Beniamina i pochodzące od nich rody: od Beli pochodzi ród Belaitów, od Aszbela - ród Aszbelitów, a od Achirama - ród Achiramitów.

39. Od Szefufama wywodzi się ród Szefufamitów, od Chufama - ród Chufamitów.

40. Synami Beli byli Ard i Naaman; od Arda pochodzi ród Ardytów, a od Naamana - ród Naamanitów.

41. Takie są rody wywodzące się od Beniamina, a ich liczba wynosi w sumie czterdzieści pięć tysięcy sześciuset spisanych.

42. A oto synowie Dana i pochodzące od nich rody: od Szuchama pochodzi ród Szuchamitów. Są to potomkowie Dana według ich poszczególnych rodów.

43. Razem wszystkich spisanych Szuchamitów było sześćdziesiąt cztery tysiące czterystu.

44. A oto synowie Asera i pochodzące od nich rody: od Jimny pochodzi ród Jimnanitów, od Jiszwiego - ród Jiszwitów, od Berii - ród Beriaitów.

45. Natomiast od synów Berii wywodzą się następujące rody: od Chebera - ród Cheberytów, a od Malkiela ród Malkielitów.

46. Córka Asera miała na imię Sarah.

47. Takie są rody Aserytów. Wszystkich ich, według przeprowadzonego spisu, było pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu.

48. A oto synowie Neftalego i pochodzące od nich rody: od Jachseela pochodzi ród Jachseelitów, od Guniego ród Gunitów,

49. a od Jesera ród Jeserytów, i wreszcie od Szillema ród Szillemitów.

50. Te są rody Neftalego. Wszystkich ich według przeprowadzonego spisu, czterdzieści pięć tysięcy czterystu.

51. Natomiast wszystkich spisanych Izraelitów sześćset jeden tysięcy siedmiuset trzydziestu.

52. Potem powiedział Jahwe do Mojżesza:

53. Cały kraj ma być podzielony pomiędzy tych wszystkich jako ich dziedzictwo według liczby głów w poszczególnych rodach.

54. Rodom liczniejszym przydzielisz rozleglejsze dziedzictwo, mniej licznym - mniejsze. Każdy ród otrzyma dziedzictwo stosownie do liczby spisanych.

55. Podziału całego kraju dokona się za pomocą ciągnienia losów. Będą otrzymywać każdy swoją część według liczby imion w poszczególnych rodach.

56. I tak za pomocą losowania całość dziedzictwa zostanie podzielona zarówno między najliczniejsze, jak i mniej liczne rody.

57. A oto poddane spisowi rody lewickie: od Gerszona wywodzi się ród Gerszonitów, od Kehata - ród Kehatytów, a od Merariego - ród Merarytów.

58. Do rodów lewickich należą także Libnici, Chebronici, Muszyci i Korachici. Kehat był ojcem Amrama.

59. Żona Amrama nazywała się Jokebed. Była ona córką Lewiego i przyszła na świat w Egipcie. Urodziła Amramowi Aarona, Mojżesza i Miriam, ich siostrę.

60. Natomiast Aaronowi urodzili się: Nadab, Abihu, Eleazar i Itamar.

61. Jednakże Nadab i Abihu zginęli, gdy przynieśli przed Jahwe inny niż należy ogień ofiarny.

62. Wszystkich mężczyzn poddanych spisowi z pokolenia Lewiego, w wieku od jednego miesiąca wzwyż, było dwadzieścia trzy tysiące. Nie byli oni objęci powszechnym spisem synów Izraela, bo nie była też dla nich przewidziana żadna cząstka w dziedzictwie, przeznaczonym dla całego Izraela.

63. Tylu było mężczyzn podczas spisu, którym Mojżesz i Eleazar, kapłan, objęli wszystkich synów Izraela, gdy znajdowali się na równinie moabickiej, nad brzegiem Jordanu, naprzeciw Jerycha.

64. Wśród nich nie było żadnego z tych Izraelitów, których spisali Mojżesz i Aaron na pustyni Synaj.

65. Jahwe bowiem powiedział o nich: Wszyscy wyginą na pustyni; nie pozostanie z nich nikt oprócz Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

27 Następnie przyszły córki Selofchada, syna Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manassesa, syna Józefa. Były to: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa.

2. Podeszły do Mojżesza i w obecności kapłana Eleazara oraz przełożonych całego zgromadzenia, znajdującego się przed wejściem do Namiotu Spotkania, powiedziały:

3. Ojciec nasz zmarł na pustyni. Nie należał do tych, co się zbuntowali przeciw Jahwe; nie był wśród zwolenników Koracha. Zginął z powodu własnych grzechów, nie pozostawiwszy po sobie syna.

4. Ale dlaczego imię naszego ojca ma być wymazane z naszego rodu wskutek tego, że nie miał synów? Przydziel i nam jakąś cząstkę wśród braci naszego ojca.

5. I przedstawił Mojżesz ich sprawę Bogu.

6. Na to rzekł Jahwe do Mojżesza:

7. Córki Selofchada proszą o rzecz godziwą. Przydzielisz im dziedzictwo pośród braci ich ojca i przekażesz im jego cząstkę.

8. I powiesz tak synom Izraela: Jeśli jakiś mężczyzna umrze, nie pozostawiając po sobie synów, wszystko dziedziczą po nim jego córki,

9. a jeśli nie miałby i córek, przekażcie to, co po nim zostało, na jego braci.

10. A gdyby on sam nie miał braci, niech dziedzictwo po nim przypadnie braciom jego ojca.

11. Gdyby się wreszcie okazało, że ojciec nie ma braci, przekażcie wszystko, co pozostało po zmarłym, najbliższym krewnym rodziny. Jest to postanowienie, które będzie obowiązywać synów Izraela jako prawo przekazane Mojżeszowi przez Jahwe.

12. Jahwe powiedział do Mojżesza: Wejdź na wzgórze Abarim i popatrz na kraj, który Ja daję synom Izraela.

13. A gdy zobaczysz tę krainę, umrzesz i zostaniesz przyłączony, ty również, do twojego ludu, podobnie jak został przyłączony Aaron, twój brat,

14. gdyż podczas buntu całego zgromadzenia na Pustyni Synajskiej obaj nie posłuchaliście wydanego przeze Mnie nakazu, aby było uświęcone moje imię przez cudowne otrzymanie wody. Było to koło wód Meriba, niedaleko Kadesz na pustyni.

15. I przemówił Mojżesz do Jahwe w te słowa:

16. Niech Jahwe, Bóg wszystkiego, co duchowe i cielesne, ustanowi nad całym zgromadzeniem jednego człowieka,

17. który by szedł na przedzie, wychodził i wchodził przed wszystkimi, wyprowadzał i wprowadzał wszystkich; tak żeby całe zgromadzenie Jahwe nie było jak owce bez pasterza.

18. Na to odrzekł Jahwe do Mojżesza: Weź Jozuego, syna Nuna, męża, w którym mieszka duch Pana, i połóż na niego twoją rękę.

19. Przedstawisz go kapłanowi Eleazarowi i całemu zgromadzeniu i na ich oczach wprowadzisz go na urząd.

20. Jemu przekażesz część twojej władzy i polecisz, żeby całe zgromadzenie synów Izraela było mu posłuszne.

21. On zaś niech się zbliży do kapłana Eleazara, który zasięgnie w jego sprawie rady za pomocą urim i tummim. Na rozkaz Jozuego będą wychodzić i wracać razem z nim wszyscy synowie Izraela, to jest całe zgromadzenie.

22. I uczynił Mojżesz wszystko tak, jak mu nakazał Jahwe: wziął Jozuego, przedstawił go kapłanowi Eleazarowi i całemu zgromadzeniu.

23. I położywszy nań swoje ręce, wprowadził go na urząd, tak jak to Jahwe polecił Mojżeszowi.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

28 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Wydaj synom Izraela takie polecenie: Będziecie pamiętali o tym, żeby w oznaczonym czasie składać Mi ofiary, mój pokarm spalany w ogniu na woń miłą dla Mnie.

3. Oto jakie powinny być ofiary całopalenia składane dla Jahwe: każdego dnia jako wieczną ofiarę składać będziecie dwa roczne baranki bez żadnej skazy.

4. Jednego baranka składać będziecie na ofiarę rano, drugiego zaś o zmierzchu.

5. Jako ofiarę z pokarmów składać będziecie jedną dziesiątą efy najczystszej mąki zmieszanej z jedną czwartą hinu oliwy wyciśniętej z oliwek.

6. Jest to ofiara, która ma trwać na wieki, a która została złożona po raz pierwszy na górze Synaj na woń miłą, całopalenie ofiarowane dla Jahwe.

7. Do tego powinna być dodana ofiara z płynów, po jednej czwartej hinu na każdego baranka. Ofiarę płynną z najczystszego wina będziesz składał dla Jahwe na miejscu świętym.

8. Ofiarę z drugiego baranka będziesz składał o zmierzchu. Samo ofiarowanie tego baranka ma się odbywać tak jak ofiara baranka porannego, łącznie z ofiarą z pokarmów: ma to być ofiara całopalenia na woń miłą dla Jahwe.

9. W każdy szabat będziecie składać w ofierze dwoje rocznych jagniąt bez żadnej skazy oraz jako ofiarę z pokarmów dwie

dziesiąte efy mąki najczystszej, zmieszanej z oliwą. Do tego powinna być dodana ofiara z płynów.

10. Będzie to całopalenie szabatowe, składane, oprócz całopalenia nieustannego, razem z ofiarą z płynów.

11. Na początku każdego miesiąca będziecie składać jako ofiarę całopalenia dla Jahwe dwa młode cielce, jednego barana i siedmioro jednorocznych jagniąt bez żadnej skazy.

12. Na każdego cielca niech przypadnie jako ofiara z pokarmów po trzy dziesiąte efy najczystszej mąki zmieszanej z oliwą,

13. do każdego zaś jagnięcia dołączycie jako ofiarę z pokarmów po jednej dziesiątej efy najczystszej mąki zmieszanej z oliwą. Jest to ofiara miłej woni, dar spalany w ogniu dla Jahwe.

14. Jako ofiarę z płynów niech składają wino, po jednej połowie hinu na każdego młodego cielca, po jednej trzeciej hinu na każdego barana i po jednej czwartej hinu na każde jagnię. Taką ofiarę całopalenia będziecie składać na początku każdego miesiąca, co miesiąc, przez wszystkie miesiące całego roku.

15. Oprócz ofiary nieustannej całopalenia i ofiary z pokarmów będziecie składać dla Jahwe jednego kozła na ofiarę przebłagania za grzechy.

16. Czternastego dnia miesiąca, w pierwszym miesiącu roku, będziecie obchodzić Paschę Jahwe.

17. Samo święto będzie wypadać dnia piętnastego tegoż miesiąca. Przez siedem dni licząc od dnia Paschy, będziecie jeść chleb tylko niekwaszony.

18. Na dzień pierwszy zwołacie święte zgromadzenie; powstrzymacie się też od wszelkich prac służebnych.

19. A oto, co złożycie na ofiarę całopalenia dla Jahwe: dwa młode cielce, jednego barana i siedmioro rocznych jagniąt bez żadnej skazy.

20. Do tego dodacie jako ofiarę z pokarmów najczystszą mąkę zmieszaną z oliwą w ilościach następujących: trzy dziesiąte efy na każdego cielca, dwie dziesiąte na barana

21. i po jednej dziesiątej efy na każde spośród siedmiorga jagniąt.

22. Złożycie też jednego kozła jako ofiarę za grzechy, żeby dokonać przebłagania za siebie samych.

23. Złożycie tę ofiarę oprócz codziennego całopalenia jako ofiary nieustającej na wieki.

24. Będziecie to czynili codziennie przez siedem dni. Jest to pokarm ofiarny, trawiony przez ogień na woń miłą dla Jahwe. Będziecie składać tę ofiarę niezależnie od całopalenia porannego, które jest ofiarą nieustanną, i połączonej z nim ofiary z pokarmów.

25. Na dzień siódmy zwołacie święte zgromadzenie: powstrzymacie się wtedy od wszelkiej pracy służebnej.

26. W dniu pierwocin, kiedy będziecie składać dla Jahwe ofiary z pierwszych owoców nowych zbiorów, czyli na święto Tygodni, będziecie również zwoływać święte zgromadzenie i powstrzymacie się od wszelkich prac służebnych.

27. Jako ofiarę całopalenia na woń miłą dla Jahwe złożycie dwa młode cielce, jednego barana i siedmioro rocznych jagniąt

28. oraz najczystszą mąkę zmieszaną z oliwą jako ofiarę z pokarmów w następujących ilościach: po trzy dziesiąte efy na każdego cielca,

29. po dwie dziesiąte na każdego barana i po jednej dziesiątej na każde z siedmiorga jagniąt.

30. Złożycie również jednego kozła, aby dokonać przebłagania za wasze własne grzechy. Uczynicie to niezależnie od ofiary całopalenia, składanej nieustannie, i połączonej z nim ofiary z pokarmów. Dary składane w ofierze powinny być wolne od wszelkich braków.

31. Do nich dodawać będziecie ofiary z płynów.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

29 Siódmego dnia pierwszego miesiąca zwołacie święte zgromadzenie. powstrzymacie się też na ten czas od wszelkich prac służebnych. Będzie to dla was dzień donośnego trąbienia.

2. Jako ofiarę całopalenia na woń miłą dla Jahwe złożycie jednego młodego cielca, jednego barana i siedmioro rocznych jagniąt, wolnych od wszelkiej skazy.

3. Jako ofiarę z pokarmów dołączycie do tego najczystszą mąkę zmieszaną z oliwą, w następujących ilościach: po trzy dziesiąte efy na każdego cielca,

4. po dwie dziesiąte na barana i po jednej dziesiątej na każde z siedmiorga jagniąt.

5. Złożycie również jednego kozła, aby dokonać przebłagania za wasze własne grzechy.

6. Uczynicie to niezależnie od comiesięcznej ofiary całopalenia i połączonej z nią ofiary z pokarmów i niezależnie od nieustannego całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów, składanych według przepisanych nakazów. Są to ofiary spalane w ogniu na woń miłą dla Jahwe.

7. Dziesiątego dnia siódmego miesiąca zwołacie święte zgromadzenie i zaczniecie odprawiać pokutę. Powstrzymacie się również od wszelkiej pracy służebnej.

8. Jako ofiarę całopalenia na woń miłą dla Jahwe złożycie jednego cielca, jednego barana i siedmioro rocznych jagniąt bez skazy.

9. Jako ofiarę z pokarmów dołączycie najczystszą mąkę zmieszaną z oliwą, w następujących ilościach: po trzy dziesiąte efy na każdego cielca, po dwie dziesiąte na barana

10. i po jednej dziesiątej na każde z siedmiorga jagniąt.

11. Złożycie również jednego kozła jako ofiarę za grzechy, niezależnie od ofiary przebłagalnej za grzechy, od nieustannego całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów oraz płynów.

12. Dnia piętnastego siódmego miesiąca zwołacie święte zgromadzenie. Powstrzymacie się tego dnia od wszelkich prac służebnych. Będziecie obchodzili przez siedem dni uroczystości na cześć Jahwe.

13. Jako ofiarę całopalenia na woń miłą dla Jahwe złożycie trzynaście młodych cielców, dwa barany i czternaścioro jagniąt bez żadnej skazy.

14. Jako ofiarę z pokarmów dołączycie najczystszą mąkę zmieszaną z oliwą w ilościach następujących: po trzy dziesiąte efy na każdego z trzynastu cielców, po dwie dziesiąte na każdego z dwu baranów

15. i po jednej dziesiątej na każde z czternaściorga jagniąt.

16. Złożycie również jednego kozła jako ofiarę przebłagania za grzechy, niezależnie od ofiary całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów oraz płynów.

17. Dnia drugiego złożycie ofiarę z dwunastu cielców, dwóch baranów i czternaściorga rocznych jagniąt bez skazy.

18. Dołączycie do tego ofiary z pokarmów i płynów, w ilościach zgodnych z prawem, na każdego cielca, barana i jagnię.

19. Złożycie również jednego kozła jako ofiarę przebłagalną za grzechy, niezależnie od ofiary nieustannego całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów oraz płynów.

20. Trzeciego dnia złożycie ofiarę z jedenastu cielców, dwóch baranów i czternaściorga rocznych jagniąt bez skazy.

21. Dołączycie do tego ofiary z pokarmów i z płynów, w ilościach zgodnych z prawem, na każdego cielca, barana i jagnię.

22. Złożycie również jednego kozła jako ofiarę przebłagalną za grzechy, niezależnie od ofiary nieustannego całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów oraz płynów.

23. Czwartego dnia złożycie ofiarę z dziesięciu cielców, dwóch baranów i czternaściorga rocznych jagniąt bez skazy.
24. Dołączycie do tego ofiary z pokarmów i z płynów, w ilościach zgodnych z prawem, na każdego cielca, barana i jagnię.
25. Złożycie również jednego kozła jako ofiarę przebłagalną za grzechy, niezależnie od ofiary nieustannego całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów oraz płynów.
26. Piątego dnia złożycie ofiarę z dziewięciu cielców, dwóch baranów i czternaściorga rocznych jagniąt bez skazy.
27. Dołączycie do tego ofiary z pokarmów i płynów, w ilościach zgodnych z prawem, na każdego cielca, barana i jagnię.
28. Złożycie również jednego kozła jako ofiarę przebłagalną za grzechy, niezależnie od ofiary nieustannego całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów oraz płynów.
29. Szóstego dnia złożycie ofiarę z ośmiu cielców, dwóch baranów i czternaściorga rocznych jagniąt bez skazy.
30. Dołączycie do tego ofiary z pokarmów i z płynów, w ilościach zgodnych z prawem, na każdego cielca, barana i jagnię.
31. Złożycie również jednego kozła jako ofiarę przebłagalną za grzechy, niezależnie od ofiary nieustannego całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów oraz płynów.
32. Dnia siódmego złożycie ofiarę z siedmiu cielców, dwóch baranów i czternaściorga rocznych jagniąt bez skazy.
33. Dołączycie do tego ofiary z pokarmów i z płynów, w ilościach zgodnych z prawem, na każdego cielca, barana i jagnię.
34. Złożycie również jednego kozła jako ofiarę przebłagalną za grzechy, niezależnie od ofiary nieustannego całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów oraz płynów.
35. Dnia ósmego zwołacie święte zgromadzenie i powstrzymacie się tego dnia od wszelkich prac służebnych.
36. Złożycie też, jako ofiarę całopalenia strawioną przez ogień na woń miłą dla Jahwe, jednego cielca, jednego barana i siedmioro rocznych jagniąt bez skazy.
37. Dołączycie do tego ofiary z pokarmów i płynów, w ilościach zgodnych z prawem, na każdego cielca, barana i jagnię.
38. Złożycie również jednego kozła jako ofiarę przebłagalną za grzechy, niezależnie od ofiary nieustannego całopalenia i związanych z nim ofiar z pokarmów oraz płynów.
39. Takie oto są ofiary, które będziecie składać dla Jahwe podczas waszych świąt, niezależnie od ślubów i ofiar składanych z własnej chęci: całopaleń, ofiar z pokarmów, ofiar z płynów tudzież ofiar pojednania.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

30 I przekazał Mojżesz synom Izraela wszystko to, co mu nakazał Jahwe.
2. Mówił tedy Mojżesz tak do przywódców pokoleń izraelskich: Oto, co wam nakazuje Jahwe:
3. Jeśli jakiś człowiek złoży ślub Bogu i przysięgą sam się zobowiąże do spełnienia jakiegoś czynu, to nie wolno mu złamać takiego słowa. Musi wykonać wszystko, do czego zobowiązał się własnymi ustami.
4. Jeśli jakaś kobieta, będąc jeszcze młodą dziewczyną, i pozostając w domu swojego ojca, złoży Bogu jakiś ślub i zobowiąże się przysięgą do spełnienia czegoś,
5. a potem ojciec jej dowie się o ślubie i zobowiązaniu, jakie na siebie przyjęła, ale nic jej o tym nie mówi, to ważne są zarówno wszystkie śluby, jakie złożyła, jak i zobowiązania, które na siebie przyjęła.
6. Jeśli jednak ojciec, dowiedziawszy się o wszystkim, wyrazi swoje niezadowolenie, nieważne są zarówno wszystkie śluby, jak i zobowiązania, które na siebie przyjęła. Jahwe nie uzna jej tego za winę, bo ojciec się sprzeciwił.

7. Jeżeli jakaś kobieta wyjdzie za mąż i zaczną jej ciążyć śluby albo przyrzeczenia, które nierozważnie wypowiedziała, zobowiązując się do spełnienia czegoś, a jej mąż, dowiedziawszy się o tym, nic nie mówi,

8. to ważne są zarówno śluby, jak i zobowiązania, jakie na siebie przyjęła.

9. Ale jeśli mąż, dowiedziawszy się o wszystkim, wyraża swoje niezadowolenie, to nieważne stają się zarówno śluby, trudne dla niej do zachowania, jak i przyrzeczenia, które nierozważnie wypowiedziała, zobowiązując się do spełnienia czegoś. Jahwe też wszystko jej wybaczy.

10. Jeżeli jakaś wdowa albo kobieta odrzucona przez męża złoży ślub, to obowiązuje ją to, co sobie sama nałożyła.

11. Jeżeli kobieta złoży jakiś ślub albo zobowiąże się do spełnienia czegoś przysięgą już w domu swojego męża,

12. a jej mąż, dowiedziawszy się o tym, nic nie mówi i nie wyraża z tego powodu swojego niezadowolenia, to ważne są wszystkie śluby, jakie złożyła, oraz zobowiązania, które sama na siebie przyjęła.

13. Jeśli jednak mąż, dowiedziawszy się o tym, nie wyrazi swojej zgody, przestaje być ważne wszystko, co wyszło z ust kobiety, zarówno wszystkie śluby, jak i przyrzeczenia. Zostały unieważnione przez męża. Jahwe też jej to wybaczy.

14. Mąż może albo potwierdzić, albo unieważnić ślub, którym żona zobowiązała się do czegoś.

15. Jeśli mąż przez jeden dzień i drugi nic nie mówi, to tym samym potwierdza zarówno śluby, jak i zobowiązania, które ciążą na żonie. Potwierdza je już przez samo to, że nie wypowiedział się o nich tego samego dnia, w którym się dowiedział, iż zostały złożone.

16. Jeśli zaś unieważnia je już nieco po czasie, w którym się o nich dowiedział, bierze na siebie całą winę swojej żony.

17. Takim to prawem, przekazanym Mojżeszowi, określił Jahwe stosunek męża do żony i ojca do córki, która pozostawała jeszcze, jako młoda, w domu swego ojca.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

31 Jahwe przemówił do Mojżesza w te słowa:

2. Pomścij synów Izraela na Madianitach, bo potem umrzesz i zostaniesz przyłączony do twoich przodków.

3. I rzekł Mojżesz do ludu: Część spośród was, mężowie, niech się uzbroi i niech rusza na wojnę przeciw Madianitom, aby dokonać zemsty Jahwe nad Madianem.

4. Wyprawicie na wojnę po tysiąc ludzi z każdego pokolenia. Niech wszystkie pokolenia izraelskie uczestniczą w wojnie.

5. Wybrano więc spośród tysięcy Izraelitów po tysiąc ludzi z każdego pokolenia, czyli dwanaście tysięcy ludzi uzbrojonych na wojnę.

6. Wysłał tedy Mojżesz do walki po tysiąc ludzi z każdego pokolenia, ich oraz Pinchasa, syna kapłana Eleazara, który zabrał ze sobą święte naczynia i trąby wojenne.

7. Uderzyli na Madianitów, zgodnie z nakazem wydanym Mojżeszowi przez Jahwe, i wybili wszystkich mężczyzn.

8. Prócz tych, których pozabijali w walce, zgładzili następujących królów Madianu: Ewiego, Rekema, Sura, Chura i Rebę. Wszyscy byli królami Madianu. Zginął od miecza również Balaam, syn Beora.

9. Ponadto synowie Izraela wzięli do niewoli kobiety madianickie razem z ich małymi dziećmi, zabrali jako łup wojenny wszystko ich bydło, stada owiec i cały ich dobytek.

10. Puścili z ogniem wszystkie ich miasta i obozowiska, w których mieszkali Madianici.

11. Zabrawszy całą zdobycz i wszystko, co zdołali złupić, zarówno spośród ludzi, jak i zwierząt,

12. sprowadzili jeńców i wszystkie łupy przekazali Mojżeszowi, kapłanowi Eleazarowi i całemu Izraelowi, zgromadzonemu w obozowiskach na równinach Moabu, nad Jordanem w pobliżu Jerycha.
13. Mojżesz, kapłan Eleazar i wszyscy przywódcy zgromadzenia wyszli z obozu na ich spotkanie.
14. I rozgniewał się Mojżesz na przywódców wojskowych, czyli tych, którzy wracali z walki na czele oddziałów, liczących po tysiąc i po stu ludzi.
15. Czynił im taką oto wymówkę: Zostawiliście więc przy życiu wszystkie kobiety?
16. A to właśnie one, idąc za namową Balaama, sprowadziły synów Izraela na drogę niewierności wobec Jahwe w związku z pamiętną sprawą Peora. I zesłał wtedy Jahwe nieszczęście na całe zgromadzenie Izraela.
17. Musicie teraz pozbawić życia wszystkie małe dzieci płci męskiej oraz wszystkie kobiety brzemienne.
18. Natomiast wszystkie młode kobiety, które jeszcze nie były brzemienne, pozostawicie przy życiu dla was samych.
19. Będziecie przebywać poza obozem przez siedem dni. Gdyby któryś z was zabił kogoś z wrogów albo zetknął się z jakimiś zwłokami, powinien poddać się oczyszczeniu trzeciego i siódmego dnia, on sam i jego jeńcy.
20. Będziecie musieli również poddać oczyszczeniu wasze szaty, wszystkie przedmioty ze skóry, wszystkie tkaniny z sierści koziej oraz drewniane narzędzia.
21. I powiedział kapłan Eleazar do wojowników, którzy stoczyli zwycięską bitwę: Oto, co nakazuje prawo dane przez Jahwe Mojżeszowi:
22. złoto, srebro, miedź, żelazo, cynę, ołów
23. i wszelkie przedmioty ogniotrwałe wrzucicie do ognia i poddacie je w ten sposób oczyszczeniu. W każdym razie obmyjecie je jeszcze potem wodą oczyszczającą. Czego zaś nie będzie można oczyścić w ogniu, to obmyjcie wodą oczyszczającą.
24. Siódmego dnia wypierzecie wasze szaty i będziecie czyści. Wtedy już będziecie mogli wrócić do obozowiska.
25. Jahwe zaś tak przemówił do Mojżesza:
26. Ty oraz Eleazar, kapłan, i wszyscy obecni na tym zgromadzeniu przywódcy rodów sporządźcie spis tego, co zostało zdobyte, zarówno ludzi, jak i zwierząt.
27. Wszelką zdobycz podzielcie między wojowników, którzy brali udział w wojnie, oraz wszystkich zgromadzonych.
28. Wojownicy owi będą jednak mieli obowiązek zapłacenia daniny dla Jahwe w następującej wielkości: za każde pięćset osób jedną sztukę z wołów, osłów i owiec.
29. Podzielicie całość łupu na dwie części i jedną z nich przekażecie kapłanowi Eleazarowi jako ofiarę przeznaczoną dla Jahwe.
30. Natomiast z części przeznaczonej dla synów Izraela oddzielisz jedną pięćdziesiątą część spośród ludzi, wołów, osłów, owiec oraz innych zwierząt i przekażesz lewitom, którzy mają pieczę nad przybytkiem Jahwe.
31. Mojżesz i kapłan Eleazar uczynili wszystko tak, jak Jahwe nakazał Mojżeszowi.
32. Na całość łupów, które wojownicy zdobyli, składało się: sześćset siedemdziesiąt pięć tysięcy owiec,
33. siedemdziesiąt dwa tysiące wołów,
34. sześćdziesiąt jeden tysięcy osłów
35. oraz trzydzieści dwa tysiące kobiet, które jeszcze nie obcowały z mężczyznami.
36. Połowa łupów, przeznaczona dla tych, co byli na wojnie, wynosiła trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec.
37. Jako daninę dla Jahwe złożono sześćset siedemdziesiąt pięć sztuk owiec.
38. Nadto: trzydzieści sześć tysięcy wołów, z czego dla Jahwe złożono siedemdziesiąt dwie sztuki.
39. Następnie trzydzieści tysięcy pięćset osłów, z czego dla Jahwe ofiarowano sześćdziesiąt jeden sztuk.

40. I wreszcie szesnaście tysięcy osób, z czego trzydzieści dwie osoby przypadły jako danina dla Jahwe.

41. Mojżesz przekazał Eleazarowi, kapłanowi, daninę przeznaczoną dla Jahwe, tak jak to Jahwe polecił Mojżeszowi.

42. Połowa łupów przeznaczona dla synów Izraela i oddzielona od tego, co miało być dane wojownikom, wynosiła

43. trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec,

44. trzydzieści sześć tysięcy wołów,

45. trzydzieści tysięcy pięćset osłów

46. i szesnaście tysięcy osób.

47. Z tej połowy, przypadającej na synów Izraela, oddzielił Mojżesz jedną pięćdziesiątą i - zgodnie z tym, co mu polecił Jahwe - przekazał lewitom, którzy mają pieczę nad przybytkiem Jahwe.

48. Dowódcy oddziałów liczących po tysiąc wojowników oraz setnicy przyszli do Mojżesza

49. i powiedzieli: Słudzy twoi przeprowadzili spis wszystkich wojowników, jacy pozostawali pod naszymi rozkazami, i okazało się, że nie brakuje ani jednego spośród naszych ludzi.

50. I dlatego składamy w ofierze dla Jahwe wszystkie przedmioty złote, jakie każdy z nas znalazł, a więc: bransolety, naramienniki, pierścienie, kolczyki i naszyjniki. Niech to będzie ofiara złożona dla Jahwe na przebłaganie za nasze grzechy.

51. Mojżesz i kapłan Eleazar przyjęli od nich owo złoto i wszystkie drogocenne przedmioty.

52. Wszystkiego złota, które przyniesiono dla Jahwe od dowódców oddziałów złożonych z tysiąca ludzi i od setników, było szesnaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt sykli.

53. Wszyscy wojownicy zatrzymali nadto dla siebie swój własny łup.

54. Mojżesz i kapłan Eleazar, przyjąwszy złoto od dowódców oddziałów złożonych z tysiąca ludzi, a także od setników, zanieśli je do Namiotu Spotkania i pozostawili przed Jahwe jako pamiątkę od synów Izraela.

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

32 Synowie Rubena i synowie Gada mieli bardzo wielkie stada. Ponieważ okolice Jezer i Gileadu nadawały się bardzo do wypasania ich trzód,

2. przyszli synowie Gada i synowie Rubena do Mojżesza i kapłana Eleazara, i do przełożonych całego zgromadzenia i tak powiedzieli:

3. Atarot, Dibon, Jazer i Nimra, Cheszbon, Eleale, Sibma, Nebo i Beon

4. to krainy, które Jahwe wziął w posiadanie dla całego zgromadzenia Izraelitów. Są to okolice bardzo przydatne do wypasania trzód, a twoi słudzy mają właśnie liczne trzody.

5. Dodali nadto: Jeżeli znaleźliśmy łaskę w twoich oczach, spraw, żeby te krainy znalazły się w naszym posiadaniu. Nie zmuszaj nas do przeprawiania się na drugą stronę Jordanu.

6. I powiedział Mojżesz synom Gada i synom Rubena:

7. To wasi bracia pójdą na wojnę, a wy mielibyście tu pozostać? Czemu chcecie doprowadzić do tego, żeby synowie Izraela nie mieli odwagi wziąć w posiadanie ziemi, którą im daje sam Jahwe?

8. Tak samo postępowali wasi ojcowie, kiedy spod Kadesz-Barnea wysłałem ich na zwiad do owego kraju.

9. Dotarli do doliny Eszkol, zbadali cały kraj, ale odebrali synom Izraela odwagę wejścia do krainy, którą im dawał Jahwe.

10. Rozgniewał się wtedy Jahwe na nich i oświadczył im:

11. Wszyscy ci, którzy wyszli z Egiptu w wieku od dwudziestu lat wzwyż, nie będą oglądać kraju, który Ja pod przysięgą

obiecałem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. nie przestrzegali bowiem wiernie moich nakazów,

12. z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego Kenizzyty, i Jozuego, syna Nuna; ci dwaj bowiem przestrzegali wiernie nakazów Jahwe.

13. Zapłonął wtedy Jahwe gniewem przeciw Izraelowi i sprawił, że przez czterdzieści lat musieli błąkać się po pustyni, aż wyginęło całe owo pokolenie, które się dopuściło zła w oczach Jahwe.

14. A teraz oto wy chcecie iść śladami waszych ojców jako ich grzeszni potomkowie, żeby jeszcze bardziej nasilił się gniew Jahwe przeciw Izraelowi.

15. Jeżeli bowiem nie będziecie Go słuchać, sprawi On, że Izrael będzie nadal pozostawał na pustyni, a wy staniecie się przyczyną zguby całego narodu.

16. Przyszli tedy do Mojżesza i powiedzieli: Zbudujemy tu zagrody dla naszych trzód i osiedla dla naszych dzieci.

17. Ale sami chcemy ruszyć niezwłocznie w dalszą drogę na czele Izraelitów, aż zaprowadzimy ich do krainy, którą mają wziąć w posiadanie. Nasze dzieci pozostaną na ten czas w obwarowanych osiedlach, chroniąc się w ten sposób przed mieszkańcami tego kraju.

18. Nie będziemy wracali do naszych domów dopóty, dopóki każdy spośród synów Izraela nie weźmie w posiadanie swego dziedzictwa.

19. My sami zaś nie będziemy brali dla siebie nic po drugiej stronie Jordanu ani w okolicach dalej położonych, bo część dla nas znajduje się z tej strony, to jest na wschód od Jordanu.

20. Na to rzekł im Mojżesz: Jeżeli będziecie postępowali w taki sposób, że uzbroicie się wszyscy, aby walczyć dla Jahwe,

21. jeśli wszyscy uzbrojeni wśród was wojownicy przeprawią się przez Jordan na oczach Jahwe, a On usunie wszystkich swoich wrogów sprzed swego oblicza,

22. jeśli powrócicie do siebie dopiero po zdobyciu całego kraju w obliczu Jahwe, będziecie wolni od wszelkiej winy wobec Jahwe i wobec całego Izraela, a ten kraj stanie się waszą własnością na oczach Jahwe.

23. Jeżeli jednak nie postąpicie w ten sposób, zgrzeszycie przeciw Jahwe, i wiedzcie, że wasz grzech zwróci się przeciwko wam samym.

24. Budujcie zatem osiedla dla waszych dzieci i zagrody dla waszych trzód i wprowadzajcie w życie słowa, które wyszły z waszych ust.

25. Synowie Gada i synowie Rubena rzekli na to Mojżeszowi: Twoi słudzy uczynią wszystko, co im rozkazuje ich pan.

26. Nasze dzieci, kobiety i trzody, i cały nasz dobytek zostaną tu, w osiedlach Gileadu,

27. twoi słudzy zaś, wszyscy mężczyźni uzbrojeni do walki, pójdą przed Jahwe, żeby walczyć, jak nakazał nasz pan.

28. Wydał tedy Mojżesz odpowiednie polecenie kapłanowi Eleazarowi, Jozuemu, synowi Nuna, i przywódcom poszczególnych rodów, tworzących pokolenia synów Izraela.

29. Powiedział im tak: Jeżeli synowie Gada i synowie Rubena, wszyscy zdolni do walki mężczyźni przeprawią się razem z wami na drugą stronę Jordanu i jeżeli ziemia ta zostanie przez was zdobyta, dajcie im w posiadanie krainę Gileadu.

30. Lecz gdyby nie chcieli chwycić za broń i pójść z wami, osiedlicie ich pośród was na ziemi kananejskiej.

31. Odpowiedzieli wtedy synowie Gada oraz synowie Rubena: Uczynimy wszystko, co tylko Jahwe powiedział do twoich sług.

32. Pójdziemy uzbrojeni przed Jahwe do ziemi kananejskiej, a przypadające nam dziedzictwo pozostanie dla nas po tej stronie Jordanu.

33. Synom Gada i synom Rubena oraz połowie pokolenia Manassesa, syna Józefa, przydzielił Mojżesz królestwo Sichona,

króla Amorytów, oraz królestwo Oga, króla Baszanu - ziemię, wszystkie znajdujące się na niej osiedla z otaczającymi je terenami oraz osiedla z najbliższych okolic.

34. Synowie Gada zbudowali Dibon, Atarot i Aroer

35. oraz Atrot-Szofan, Jazer i Jogboha,

36. następnie Bet-Nimra i Bet-Haran, miasta obronne. Sporządzili też zagrody dla swych trzód.

37. Natomiast synowie Rubena zbudowali Cheszbon, Eleale i Kiriataim

38. oraz Nebo, Baal-Meon - potem zmieniono ich nazwy - i Sibma. Nadali też własne nazwy miastom, które odbudowali.

39. Synowie Makira, syna Manassesa, ruszyli w stronę Gileadu, zdobyli go, wypędzając zeń Amorytów.

40. Mojżesz przekazał Gilead synowi Manassesa, Makirowi, który się tam osiedlił.

41. Jair, syn Manassesa, poszedł, zdobył tamtejsze osiedla i nadał im nową nazwę: Osiedla Jaira.

42. Poszedł wreszcie Nobach, zdobył Kenat razem z okolicznymi osiedlami i od własnego imienia nadał im nazwę Nobach.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

33 A oto miejsca poszczególnych postojów synów Izraela po ich wyjściu z Egiptu, gdy wszystkimi oddziałami dowodzili Mojżesz i Aaron.

2. Mojżesz sporządził listę miejscowości, z których wyruszali, według ich obozowisk, zgodnie z poleceniem Jahwe. Oto lista obozowisk, z których ruszano w dalszą drogę.

3. Piętnastego dnia pierwszego miesiąca opuścili Ramses. Na oczach wszystkich Egipcjan, z wyciągniętymi ku górze rękami, wychodzili synowie Izraela następnego dnia po święcie Paschy.

4. W tym czasie Egipcjanie grzebali tych, których dotknęła wśród nich ręka Jahwe - wszystkich swoich pierworodnych. Dokonał również Jahwe sądu nad poganami.

5. Po wyjściu z Ramses pierwsze obozowisko rozbili Izraelici w Sukkot.

6. Potem wyruszyli z Sukkot i zatrzymali się w Etam, położonym już na skraju pustyni.

7. Po wyjściu z Etam skręcili w stronę Pi-Hachirot, leżącego niedaleko Baal-Sefon, i rozbili obozowisko naprzeciw Migdol.

8. Potem wyruszyli spod Pi-Hachirot, przeszli przez środek morza, kierując się w stronę pustyni. Trzy dni wędrowali przez pustynię Etam, po czym rozbili obozowisko w Mara.

9. Opuściwszy Mara, dotarli do Elim, gdzie było dwanaście źródeł i siedemdziesiąt drzew palmowych. I tam rozbili kolejny obóz.

10. Po wyjściu z Elim następny obóz rozbili nad morzem Czerwonym,

11. po czym, wyruszywszy znad Morza Czerwonego, zatrzymali się na pustyni Sin.

12. Opuścili pustynię Sin i rozbili namioty w miejscowości Dofka.

13. Po wyjściu z Dofka zatrzymali się w Alusz,

14. po czym, wyruszywszy z Alusz, zatrzymali się w Refidim, gdzie nie było, niestety, wcale wody do picia.

15. Po wyjściu z Refidim znów zatrzymali się na pustyni Synaj.

16. Wyruszyli z pustyni Synaj i rozbili namioty w Kibrot-Hattaawa.

17. Następnie wyruszyli z Kibrot-Hattaawa i zatrzymali się w Chaserot.

18. Wyruszyli z Chaserot i rozbili namioty w Ritma,

19. po czym, opuściwszy Ritma, zatrzymali się w Rimmon-Peres.

20. Wyruszyli z Rimmon-Peres i rozbili obóz w Libnie,

21. a po wyjściu z Libny zatrzymali się w Rissa.
22. Wyruszyli z Rissa i rozbili namioty w Kehelata,
23. po czym, wyszedłszy z Kehelata, rozbili obóz w górach Szafer.
24. Następnie wyruszyli z gór Szafer i zatrzymali się w Charada,
25. po wyjściu zaś z Charada rozbili obóz w Makelot.
26. Wyruszyli z Makelot i zatrzymali się w Tachat,
27. a po wyjściu z Tachat rozbili obóz w Terach.
28. Potem wyruszyli z Terach i zatrzymali się w Mitka,
29. a po wyjściu z Mitka rozbili obóz w Chaszmona.
30. Wyruszyli z Chaszmona i zatrzymali się w Moserot,
31. a po wyjściu z Moserot rozbili obóz w Bene-Jaakan.
32. Wyszedłszy z Bene-Jaakan zatrzymali się w Chor-Haggidgad,
33. a po wyjściu z Chor-Haggidgad rozbili obóz w Jotbata.
34. Wyruszyli następnie z Jotbata i zatrzymali się w Abrona,
35. a po wyjściu z Abrona rozbili obóz w Esjon-Geber.
36. Wyszedłszy z Esjon-Geber zatrzymali się na pustyni Sin, czyli w Kadesz,
37. po wyjściu zaś z Kadesz rozbili obóz na górze Hor, znajdującej się już na samych krańcach ziemi Edom.
38. Według polecenia Jahwe kapłan Aaron wstąpił na górę Hor i tam zmarł. Było to pierwszego dnia piątego miesiąca, roku czterdziestego od wyjścia synów Izraela z Egiptu.
39. W chwili śmierci na górze Hor Aaron miał sto dwadzieścia trzy lata.
40. Wtedy to król Aradu, Kananejczyk, mieszkający w Negeb, na południu Kanaanu, dowiedział się o przybyciu synów Izraela.
41. Tymczasem oni wyruszyli spod góry Hor i rozbili namioty w Salmona,
42. a opuściwszy Salmona, zatrzymali się w Punon.
43. Po wyjściu z Punon rozbili namioty w Obot,
44. a wyszedłszy z Obot, zatrzymali się w Ijje-Haabarim, już na granicy Moabu.
45. Wyruszyli z Ijje-Haabarim i rozbili obóz w Dibon-Gad,
46. po czym wyszedłszy z Dibon-Gad zatrzymali się w Almon-Diblataim.
47. Po wyjściu z Almon-Diblataim rozbili namioty w górach Abarim, naprzeciw Nebo.
48. Potem wyruszyli z gór Abarim i zatrzymali się na równinie moabickiej, nad brzegiem Jordanu, niedaleko Jerycha.
49. Ich namioty rozciągały się wzdłuż Jordanu na równinie moabickiej od Bet-Hajeszimot aż do Abel-Szittim.
50. Gdy znajdowali się na równinie moabickiej, nad brzegiem Jordanu, niedaleko Jerycha, Jahwe tak przemówił do Mojżesza:
51. Powiedz synom Izraela: Gdy przeprawicie się przez Jordan i wkroczycie już do ziemi kananejskiej,
52. zaczniecie usuwać wszystkich mieszkańców tego kraju; będziecie rozbijać wszystkie ich posągi wykute w kamieniu i wszystkie podobizny odlewane z brązu i zniszczycie wszystkie ich miejsca modlitwy położone na wyżynach.
53. Będziecie brać stopniowo w posiadanie cały kraj, osiedlając się w nim, bo ja dałem wam tę krainę w posiadanie.
54. Rzucając losy, rozdzielicie cały kraj między poszczególne rody. Rodom najliczniejszym przydzielicie najwięcej ziemi, mniej zaś rodom mniej licznym. Każdy otrzyma to, co mu przypadnie według losowania. Poszczególne pokolenia wezmą w posiadanie to, co na nie przypadnie.
55. Lecz jeśli nie będziecie usuwać mieszkańców kraju, ci, których pozostawicie, okażą się jakby cierniami w waszych

oczach i jakby kolcami raniącymi wasze ciało. Będą was też traktować jak wrogów w tym kraju, który będzie wam dany na zamieszkanie.

56. Wtedy i ja sam postąpię z wami tak, jak postanowiłem postąpić z nimi.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

34 I przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa: Wydaj synom Izraela taki oto rozkaz:

2. Kiedy wkroczycie do ziemi kananejskiej, przypadnie wam do podziału cały Kanaan w następujących granicach:

3. Od południa zajmiecie pustynię Sin aż do Edomu. Granica południowa będzie się ciągnąć od południowych krańców Morza Słonego na wschód,

4. potem będzie biegła w kierunku południowym poprzez Wzgórze Skorpionów i pustynię Sin aż - dalej na południe - do Kadesz-Barnea. Stamtąd przez Chasar-Addar do Asmon.

5. Od Asmon granica poprowadzi w kierunku Potoku Egipskiego i zakończy się przy morzu.

6. Od zachodu granicą będzie Wielkie Morze. Tak daleko będziecie sięgać na zachód.

7. Granica północna ciągnąć się będzie od Wielkiego Morza

8. poprzez górę Hor aż do Wejścia do Chamat, a stamtąd - do miejscowości Sedad.

9. Dalej granica będzie biegła przez Zifron i zakończy się w Chasar-Enan. Tak będzie wyglądała granica północna.

10. Granicę wschodnią przeprowadzicie od Chasar-Enan do Szefam,

11. następnie od Szefam w stronę Haribla, położonej na wschód od Ain,

12. potem skierujecie się wzdłuż łańcucha górskiego ciągnącego się nad morzem, zaczynając od jeziora Kinneret, w kierunku wschodnim. Wreszcie pobiegnie granica wzdłuż Jordanu, dochodząc aż do Morza Słonego. Tak będą wyglądały granice danej wam krainy.

13. I wydał Mojżesz rozkaz synom Izraela, mówiąc: Oto tam znajduje się ziemia, którą rozdzielicie losami między siebie. Jahwe rozkazał wydać ją dziewięciu całym pokoleniom i połowie dziesiątego.

14. Dwa bowiem pokolenia: Rubenici razem z wszystkimi ich rodami oraz Gadyci z ich wszystkimi rodami już otrzymały swoje dziedzictwo. Podobnie część swoją otrzymała połowa pokolenia Manassesa.

15. Te dwa i pół pokolenia otrzymało swoją część po drugiej stronie Jordanu, od strony wschodniej, naprzeciw Jerycha, na wschodzie.

16. I przemówił Jahwe do Mojżesza w te słowa:

17. A oto imiona mężów, którzy dokonają podziału ziemi: kapłan Eleazar i Jozue, syn Nuna.

18. Ponadto do rozdzielenia kraju weźmiecie z każdego pokolenia po jednym przywódcy.

19. Oto imiona tych mężów: z pokolenia Judy - Kaleb, syn Jefunnego;

20. z pokolenia Symeona - Samuel, syn Ammihuda;

21. z pokolenia Beniamina - Elidad, syn Kislona;

22. z pokolenia Dana - przywódca Bukki, syn Jogliego;

23. dla potomków Józefa: z pokolenia Manassesa - Channiel, syn Efoda,

24. a z pokolenia Efraima - przywódca Kemuel, syn Sziftana;

25. z pokolenia Zabulona - Elisafan, syn Parnaka;

26. z pokolenia Issachara - Paltiel, syn Azzana;

27. z pokolenia Asera - Achiud, syn Szelomiego;

28. z pokolenia Neftalego - Pedahel, syn Ammihuda.

29. Oto ci, którym Jahwe polecił podzielić ziemię kananejską pomiędzy synów Izraela.

Dostępne przekłady 35 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

35 Gdy znajdowali się na równinie moabickiej, w pobliżu Jordanu, naprzeciw Jerycha, przemówił Jahwe do Mojżesza:

2. Powiedz synom Izraela, żeby z części im przydzielonych odstąpili niektóre miasta na zamieszkanie lewitom. Przyznajcie lewitom ponadto pastwiska położone wokół ich miast.

3. Miasta będą służyły im samym jako miejsca zamieszkania, natomiast pastwiska będą przeznaczone dla ich bydła, na rozmieszczenie wszelkiego innego dobytku i dla pozostałych zwierząt.

4. Przeznaczone dla lewitów pastwiska wokół miast będą się rozciągały na zewnątrz miasta, poza jego murami, pierścieniem o szerokości tysiąca łokci.

5. Odmierzycie na zewnątrz miasta dwa tysiące łokci od strony wschodniej, dwa tysiące łokci od strony południowej, dwa tysiące łokci od strony zachodniej i dwa tysiące łokci od strony północnej. Miasto będzie się znajdować w środku pastwisk. Tak będą wyglądały pastwiska otaczające ich miasta.

6. Wśród miast, które dacie lewitom, niech będzie sześć tak zwanych miast schronienia, przeznaczonych na to, by mogli w nich znaleźć schronienie ci, którzy dopuścili się jakiegoś zabójstwa. Ponadto dacie im jeszcze czterdzieści dwa inne miasta.

7. Tak więc w sumie dacie lewitom czterdzieści osiem miast razem z otaczającymi je pastwiskami.

8. Odłączając owe miasta od dziedzictwa synów Izraela, weźmiecie więcej od tych pokoleń, które mają więcej, a mniej od tych, które mają mniej. Każdy odstąpi na rzecz lewitów tyle ze swych miast, na ile będzie pozwalała wielkość jego dziedzictwa.

9. Potem tak powiedział Jahwe do Mojżesza: Zwróć się do synów Izraela i powiedz im:

10. Kiedy się przeprawicie przez Jordan i wejdziecie już do ziemi kananejskiej,

11. wybierzecie sobie miasta, które przeznaczycie na miasta schronienia, aby mógł w nich znaleźć schronienie każdy, kto nieumyślnie dopuściłby się jakiegoś zabójstwa.

12. W tych miastach będziecie szukać schronienia przed wszelką zemstą krwi, nie zezwalając na to, aby oskarżony o zabójstwo poniósł śmierć, zanim jeszcze zostanie poddany osądowi całego zgromadzenia.

13. Z miast, które macie oddać, sześć przeznaczycie na miasta schronienia.

14. Niech to będą trzy miasta położone z drugiej strony Jordanu, trzy leżące na ziemi kananejskiej.

15. Będą to tak zwane miasta schronienia.

16. Dopuszcza się świadomie morderstwa ten, kto uderzy drugiego jakimś przedmiotem metalowym i uderzony wskutek tego umrze. Mordercę należy ukarać śmiercią.

17. Zabójcą jest również ten, kto uderzy drugiego kamieniem i spowoduje śmierć. Zabójca powinien być także ukarany śmiercią.

18. Zabójstwo popełnia również ten, kto uderzy drugiego jakimś przedmiotem drewnianym tak, że spowoduje śmierć. Zabójca powinien być ukarany śmiercią.

19. Zabójcę pozbawi życia mściciel krwi; gdziekolwiek go spotka, ma prawo go zabić.

20. Kto by, powodowany nienawiścią, ugodził drugiego albo zaatakował go tak, że tamten by potem zmarł,

21. albo gdyby w swej złości własnymi rękami zadał tyle ciosów, iż pobity zmarłby

w ich następstwie, to dopuszcza się morderstwa. Mściciel krwi ma prawo go zabić, gdy tylko go spotka.

22. Gdyby jednak ktoś nieumyślnie ugodził drugiego albo gdyby zrzucił na niego jakiś przedmiot, ale nie w żadnym złym zamiarze,

23. albo gdyby rzucił w jego stronę przez nieuwagę jakimś kamieniem i spowodowałby przez to śmierć ugodzonego, nie czując się przy tym jego wrogiem ani nie pragnąc dlań niczego złego,

24. to sprawę, do której doszło między zabójcą a mścicielem krwi, rozpatrzy całe zgromadzenie.

25. Zgromadzenie powinno uwolnić zabójcę z rąk mściciela i pozwolić mu znaleźć ocalenie w mieście schronienia, do którego zbiegł. Tam wolno mu będzie przebywać aż do śmierci najwyższego kapłana, namaszczonego świętym olejem.

26. Jeśli przed czasem opuści teren miasta schronienia i ucieknie,

27. to mściciel krwi nie będzie winien śmierci, jeśli spotkawszy zabójcę, zabije go poza granicami miasta schronienia.

28. Zabójca bowiem powinien pozostawać w mieście schronienia aż do śmierci najwyższego kapłana. Dopiero wtedy zabójca będzie mógł wrócić do krainy, w której znajduje się jego dom.

29. Niech te wskazania będą prawem dla was i dla wszystkich przyszłych pokoleń, gdzie tylko będziecie mieszkać.

30. Jeśli ktoś dopuści się zabójstwa, to zabójcę można pozbawić życia tylko na podstawie zeznania świadków. Jednakże nie wystarcza zeznanie jednego świadka, aby można było skazać kogoś na śmierć.

31. Nie wolno wam godzić się na żaden wykup zabójcy, którego przestępstwo zasługuje na karę śmierci. Musi ponieść śmierć.

32. Nie wolno wam też przyjmować okupu, w zamian za który ten, kto przebywa w mieście schronienia, mógłby wyjść stamtąd i wrócić do swojego domu jeszcze przed śmiercią najwyższego kapłana.

33. Nie będziecie dopuszczali do bezczeszczenia kraju, w którym wypadnie wam żyć. Krew zawsze bezcześci ziemię i nie można jej oczyścić ze zbrukania spowodowanego rozlewem krwi w żaden inny sposób, jak tylko przez krew tego, który jest sprawcą rozlewu krwi.

34. Nie będziecie tedy brukać ziemi, na której mieszkacie i na której również Ja mam wśród was moje mieszkanie. Ja jestem Jahwe; Ja mieszkam wśród synów Izraela.

Dostępne przekłady 36 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

36 Przyszli przywódcy rodów z pokoleń izraelskich Gileadytów, którzy pochodzili od Makira, syna Manassesa, wywodzącego się z pokoleń potomków Józefa, i przedstawili Mojżeszowi oraz przywódcom poszczególnych rodów izraelskich następującą sprawę:

2. Mówili tak: Tobie, panu naszemu, rozkazał Jahwe kraj ten podzielić pomiędzy synów Izraela przez ciągnienie losów. Pan nasz otrzymał również od Jahwe polecenie przekazania dziedzictwa brata naszego, Selofchada, jego córkom.

3. Jeżeli zaś córki owe zostaną poślubione przez synów innych pokoleń izraelskich, to ich dziedzictwo zostanie oddzielone od dziedzictwa naszych ojców i zostanie przyłączone do dziedzictwa pokoleń, do których należą ich mężowie, i w ten sposób część przypadająca na nas ulegnie pomniejszeniu.

4. Kiedy zaś nadejdzie dla synów Izraela rok jubileuszowy, dziedzictwo córek Izraela będzie na zawsze przyłączone do części pokolenia, z którego pochodzą ich mężowie, i tak część przypadająca na nie odpadnie na zawsze od dziedzictwa należącego kiedyś do pokolenia naszych ojców.

5. Wtedy Mojżesz, wykonując polecenie Jahwe, wydał synom Izraela taki oto rozkaz, mówiąc: Przedstawiciel pokolenia synów Józefa dobrze mówi.

6. A oto zarządzenie Jahwe w sprawie córek Selofchada: Mogą wychodzić za mąż, za kogo zechcą, byleby tylko ich mężowie wywodzili się z rodów należących do pokolenia ich ojców.

7. Wówczas dziedzictwo synów Izraela nie będzie przechodzić z jednego pokolenia na drugie, a poszczególni synowie Izraela będą przywiązani na zawsze do dziedzictwa przypadającego na pokolenie jego ojców, każdy do swojego.

8. Tak więc każda kobieta mająca jakąś cząstkę w dziedzictwie całego pokolenia izraelskiego będzie wychodzić za mąż za mężczyznę wywodzącego się z pokolenia jej ojca, aby w ten sposób poszczególni Izraelici nie utracili nic z dziedzictwa swoich ojców.

9. W żadnym przypadku dziedzictwo jednego pokolenia nie może przechodzić na inne pokolenie. Poszczególne pokolenia synów Izraela będą powiązane z dziedzictwem, każde ze swoim.

10. Córki Selofchada postąpiły tak, jak im nakazał Jahwe przez Mojżesza.

11. Machla, Chogla, Milka i Noa poślubiły swoich stryjecznych braci.

12. Ich mężowie pochodzili z pokolenia Manassesa, syna Józefa. W ten sposób dziedzictwo ich pozostało przy pokoleniu, z którego wywodził się ród ich ojca.

13. Takie oto są pouczenia i prawa dane Mojżeszowi przez Jahwe dla synów Izraela, gdy znajdowali się na równinie moabickiej w pobliżu Jordanu, naprzeciw Jerycha.

Księga Powtórzonego Prawa

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Znajdując się z drugiej strony Jordanu na Pustyni Arabskiej, naprzeciw Suf, pomiędzy Paran, Tofel, Laban, Chaserot i Di-Zahab, Mojżesz zaczął przemawiać do całego Izraela.

2. Odległość od Horebu do Kadesz-Barnea wynosi - jeśli się idzie przez góry Seiru - jedenaście dni drogi.

3. Było to pierwszego dnia jedenastego miesiąca roku czterdzies-tego, kiedy Mojżesz zaczął mówić synom Izraela o tym wszystkim, co Jahwe kazał mu powiedzieć.

4. Pokonawszy Sichona, króla Baszanu, mieszkającego w Asztarot w Edrei,

5. Mojżesz znalazł się za Jordanem, w kraju Moabu, i tak oto zaczął ogłaszać prawo, mówiąc:

6. Jahwe, nasz Bóg, powiedział do nas na górze Horeb: Zbyt długo już pozostajecie w tych górach; zbierzcie się i odejdźcie stąd.

7. Idźcie w Góry Amoryckie i rozejdźcie się po okolicznych krainach. Wejdźcie do Araby, udajcie się w góry, zajmijcie Szefelę, Negeb, ziemie położone wzdłuż brzegu morza, Kanaan i Liban, aż po wielką rzekę Eufrat.

8. Oto daję wam ten kraj: idźcie więc i bierzcie w posiadanie tę ziemię, którą Jahwe poprzysiągł dać waszym ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, oraz wszystkim ich potomkom.

9. Mówiłem do was wtedy tak: Ja nie mogę już sam dźwigać ciężaru was wszystkich.

10. Jahwe, wasz Bóg, rozmnożył was tak, że jesteście dziś liczni jak gwiazdy na niebie.

11. Niechże Jahwe, Bóg ojców waszych, pomnoży po tysiąckroć jeszcze liczbę waszą i niech was darzy swoim błogosławieństwem, tak jak poprzysiągł.

12. Jakże ja będę w stanie dźwigać nadal wasz ciężar, wasze brzemię i wszystkie wasze bunty?

13. Wybierzcie sobie spośród waszych pokoleń mężów roztropnych, mądrych i powszechnie znanych, a ja uczynię ich waszymi przywódcami.

14. A wyście mi wtedy odpowiedzieli: Słuszne jest to, co radzisz nam uczynić.

15. Wtedy ja wziąłem przywódców waszych pokoleń, mężów roztropnych oraz powszechnie znanych, i uczyniłem ich waszymi przywódcami, stawiając ich na czele oddziałów złożonych z tysiąca, stu, pięćdziesięciu i dziesięciu ludzi oraz mianowałem ich także zwierzchnikami waszych pokoleń.

16. Równocześnie wydałem taki oto nakaz waszym sędziom: Wsłuchujcie się dokładnie w narzekania waszych braci i sprawiedliwie rozsądzajcie spory, jakie będą się zdarzać między nimi samymi oraz między nimi a cudzoziemcami, którzy z nimi żyją.

17. W waszym rozstrzyganiu tych sporów będziecie się wystrzegali nawet pozorów stronniczości: będziecie wysłuchiwać tak samo cierpliwie maluczkich, jak i wielkich tego świata, nie bojąc się nikogo, bo to sam Bóg będzie przez was wydawał wyroki. A jeśli przydarzy się wam jakaś sprawa zbyt trudna, zwróćcie się po jej rozstrzygnięcie do mnie.

18. Takie to polecenia wydałem wam wtedy w sprawach, które powinniście czynić.

19. Potem, wyruszywszy spod góry Horeb, przemierzyliśmy tę rozległą i straszną pustynię, którą tak dobrze poznaliście, skierowaliśmy się w stronę Gór Amoryckich, jak nam polecił Jahwe, wasz Bóg, i dotarliśmy do Kadesz-Barnea.

20. I wtedy to wam powiedziałem: Przybyliście do Gór Amoryckich, które nam daje Jahwe, nasz Bóg.

21. Popatrzcie tedy: Oto Jahwe, wasz Bóg, wam zostawia ten kraj. Idźcie i bierzcie go w posiadanie, jak to wam już polecił Jahwe, Bóg twoich ojców. Nie bójcie się, nie lękajcie się niczego.

22. Wówczas przyszliście wszyscy do mnie i powiedzieliście tak: Wyślijmy najpierw naszych ludzi na zwiad do tego kraju. Niech zobaczą, jaką drogą powinniśmy pójść, i niech nam opowiedzą wszystko o miastach, do których mamy się udać.

23. Pomysł wydał mi się dobry. Wybrałem tedy dwunastu mężów, po jednym z każdego pokolenia.

24. Ruszyli oni w drogę i po przeprawieniu się przez góry dotarli do doliny Eszkol, którą dokładnie zbadali.

25. Własnymi rękami uzbierali nieco plonów tej ziemi i nam je przynieśli. Złożyli nam takie sprawozdanie: Kraj, który daje nam Jahwe, nasz Bóg, jest piękny.

26. Wy jednak nie chcieliście ruszyć w drogę. Odrzuciliście polecenie Jahwe, waszego Boga.

27. Zaczęliście szemrać w waszych namiotach, mówiąc: Jahwe wyprowadził nas z Egiptu dlatego, że nas nienawidzi. Teraz chce nas wydać w ręce Amorytów, żeby nas zupełnie wygubić.

28. Dokądże pójdziemy? Nasi bracia odebrali nam wszelką odwagę, kiedy nam donieśli, że jest to naród potężniejszy niż my, że ludzie są tam roślejsi niż my, że ich wielkie miasta są otoczone murami, sięgającymi samego nieba, że widzieli tam synów Anaka.

29. Wtedy wam powiedziałem: Nie lękajcie się, nie bójcie się ich wcale!

30. Jahwe, wasz Bóg, który idzie przed wami, będzie walczył za was, tak jak wyświadczał wam tyle dobrodziejstw w Egipcie,

31. a potem na pustyni. Widzieliście, jak Jahwe, wasz Bóg, niósł was niczym ojciec własne dziecko przez cały czas waszej wędrówki, dopóki nie dotarliście na to miejsce.

32. Mimo to nie ufaliście Jahwe, waszemu Bogu,

33. który szedł przed wami drogą, szukając dla was miejsc na obozowiska; był dla was nocą słupem ognia oświetlającym drogą, którą mieliście kroczyć, a za dnia - osłaniającym od słońca obłokiem.

34. I usłyszał Jahwe głos waszego szemrania, i zapłonąwszy gniewem, powiedział:

35. Nikt z tego przewrotnego pokolenia nie zobaczy pięknej krainy, którą przyrzekłem jeszcze ojcom waszym.

36. Tylko Kaleb, syn Jefunnego, ujrzy ten kraj, który dam jemu i jego potomkom, kraj, po którym stąpały jego stopy, bo on jeden był wierny nakazom Jahwe.

37. Z waszego powodu Jahwe rozgniewał się także na mnie i powiedział: Ty też tam nie wejdziesz.

38. Lecz wejdzie tam sługa twój Jozue, syn Nuna. Umacniaj go na duchu, bo to on wprowadzi Izrael do tego kraju i da mu go na własność.

39. Wejdą tam również najmniejsze spośród waszych dzieci, te, które miały paść łupem waszych nieprzyjaciół, a także ci spośród waszych synów, którzy jeszcze nie odróżniają tego, co złe, od tego, co dobre. Ci wejdą tam, im dam tę krainę; oni wezmą ją w posiadanie.

40. Wy zaś ruszycie w przeciwnym kierunku i udacie się na pustynię drogą prowadzącą nad Morze Czerwone.

41. Wtedy wyście mi odpowiedzieli: Zgrzeszyliśmy przeciw Jahwe. Pójdziemy i będziemy walczyli, zachowując dokładnie wszystko, co nam nakazał Jahwe. I natychmiast każdy z was przypasował swoją broń i bez wahania stanęliście w pełnej gotowości do wyruszenia w góry.

42. Rzekł wtedy do mnie Jahwe: Nie idźcie i nie rozpoczynajcie walki, bo Ja nie pójdę z wami. Nie dopuszczajcie do tego, żeby was pokonali wasi wrogowie.

43. Powiedziałem wam to, ale wyście mnie nie usłuchali. Nie posłuchaliście też ostrzeżeń Jahwe i pełni zarozumiałości ruszyliście w góry.

44. Wyszli wam na spotkanie zamieszkujący te góry Amoryci. Obsiedli was jak pszczoły i ścigali przez cały Seir, aż do Chorma.

45. Wróciliście więc i zaczęliście płakać przed Jahwe, ale Jahwe nie chciał was słuchać i nie zważał na wasz głos.

46. I zostaliście w Kadesz na dłużej, na cały czas waszego pobytu w tamtych stronach.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

2 Zmieniając kierunek drogi udaliśmy się przez pustynię w stronę Morza Czerwonego, tak jak mi polecił Jahwe, i krążyliśmy długo wokół góry Seir.

2. I powiedział do mnie Jahwe:

3. Dosyć już błąkania się wokół tych gór. Udajcie się teraz na północ.

4. Wydaj ludowi takie oto polecenie: Będziecie przechodzić przez posiadłości waszych braci, synów Ezawa, mieszkających w Seirze. Oni będą się was bać, ale wy miejcie się na baczności.

5. Nie próbujcie z nimi walczyć, bo Ja nie dam wam nic z ich kraju, nawet takiego skrawka ziemi, który można by przykryć jedną stopą, góry Seir bowiem oddałem na własność Ezawowi.

6. Rzeczy potrzebne do jedzenia będziecie kupować od nich za pieniądze; nawet za wodę do picia będziecie im płacić.

7. Przecież Jahwe, twój Bóg, darzył cię błogosławieństwem we wszystkich twoich poczynaniach i opiekuje się tobą podczas całej wędrówki po tej pustyni. Oto już czterdzieści lat Jahwe, twój Bóg, jest z tobą. Niczego ci w tym czasie nie brakowało.

8. Ominęliśmy tedy z daleka braci naszych, synów Ezawa, mieszkających w Seirze, weszliśmy na drogę prowadzącą do Araba, Elat i Esjon-Geber. Potem zawróciliśmy i skierowaliśmy się w stronę pustyni Moabu.

9. Wtedy Jahwe powiedział do mnie: Nie atakujcie Moabitów, nie wdawajcie się w walkę z nimi, bo Ja nie dam wam nic z ich ziemi. Ar dałem bowiem na własność synom Lota.

10. Kiedyś mieszkali tam Emici, naród potężny i liczny, rosły jak Anakici.

11. Zaliczano ich do Refaitów, podobnie jak i Anakitów. Moabici jednak nazywają ich Emitami.

12. W Seirze mieszkali ongiś także Choryci, ale synowie Ezawa wypędzili ich i zniszczywszy cały ich dobytek, osiedlili się na ich miejscu, podobnie jak to uczynili Izraelici na ziemiach, które brali w posiadanie, ponieważ były im dane przez Jahwe.

13. Wstańcie zatem teraz i zacznijcie się przeprawiać przez potok Zared. I przeprawiliśmy się przez potok Zared.

14. Wędrówka od Kadesz-Barnea do przeprawy przez potok Zared trwała trzydzieści osiem lat, to jest tak długo, aż całe pokolenie mężczyzn zdolnych do noszenia broni wyginęło w obozie, tak jak poprzysiągł Jahwe.

15. Sam Jahwe czuwał nad tym, żeby ich unicestwić w obozie, i to dopóty, dopóki nie wyginęli.

16. A kiedy już śmierć zabrała spośród ludu wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni,

17. wtedy Jahwe powiedział do mnie tak:

18. Dziś przekroczysz granice Moabu w miejscowości Ar i

19. wejdziesz na ziemię Ammonitów. Nie atakuj ich jednak, nie wdawaj się z nimi w walkę, bo Ja nie dam ci nic w posiadanie z kraju Ammona, gdyż dałem go już na własność synom Lota.

20. I ten kraj uważano również za ziemię Refaitów, gdyż kiedyś mieszkali tu Refaici, których Ammonici nazywali Zamzummitami.

21. Był to naród potężny, liczny, rosły jak Anakici. Jahwe sprowadził na nich zagładę, robiąc miejsce dla Ammonitów, którzy ich wypędzili i osiedlili się w ich kraju.

22. Tak samo postąpił Pan z potomkami Ezawa, mieszkającymi w Seirze: pomógł im pokonać Chorytów, którzy tam mieszkali, by na ich miejscu mogli się osiedlić, gdzie też żyją do dnia dzisiejszego.

23. To samo spotkało Chiwwitów, zamieszkujących tamte okolice aż po Gazę: wytracili ich Kaftoryci przybyli z Kaftor, aby się osiedlić na ich ziemiach.

24. Wstańcie i zacznijcie się przeprawiać przez potok Arnon. Oto wydaję w wasze ręce Sichona, Amorytę, króla Cheszbonu, i cały jego kraj. Przystąpcie do rozprawy z nim, zaatakujcie go!

25. Od dziś zacznę napełniać przerażeniem i strachem przed tobą wszystkie narody, które żyją pod niebem. Wieść o twojej sławie przejmie ich bojaźnią i zaczną drżeć z twego powodu.

26. Z pustyni Kedemat wysłałem zatem moich ludzi do Sichona, króla Cheszbonu, aby mu zanieśli życzenie pokoju i powiedzieli:

27. Pozwól mi przejść przez twój kraj. Będę się trzymał głównej drogi, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo.

28. Zapłacę ci za wszystko, co będę musiał wziąć do jedzenia; zapłacę ci nawet za wodę do picia. Chcę tylko przejść przez twój kraj.

29. Na to właśnie zgodzili się już kiedyś synowie Ezawa mieszkający w Seirze oraz Moabici mieszkający w Ar. W ten sposób chciałbym przeprawić się przez Jordan, a potem wejść do krainy, którą dał nam Jahwe, nasz Bóg.

30. Ale Sichon, król Cheszbonu, nie pozwolił nam wejść na swoją ziemię. Jahwe sprowadził zaślepienie na jego umysł i uczynił nieczułym jego serce, aby wydać go w twoje ręce, czego dziś jesteś świadkiem.

31. I powiedział do mnie Jahwe: Oto postanowiłem wydać w twoje ręce Sichona i jego kraj. Zaatakuj go, żebyś mógł wziąć w posiadanie jego kraj.

32. I wyruszył na nasze spotkanie Sichon z całym swoim wojskiem, by stoczyć z nami bitwę pod Jahsą.

33. Lecz Jahwe, nasz Bóg, wydał go w nasze ręce, jego samego, jego synów i cały jego lud.

34. Zajęliśmy wówczas wszystkie jego miasta i obłożyliśmy klątwą wszystkie miasta, wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci, nie pozwalając uratować się nikomu.

35. Dla siebie zabraliśmy tylko ich bydło oraz łupy zdobyte w zajętych przez nas miastach.

36. Od Aroeru leżącego nad potokiem Arnon i od miasta położonego w dolinie aż do Gileadu nie było już miejscowości, której byśmy nie zajęli. Jahwe, nasz Bóg, wszystkie je wydał w nasze ręce.

37. Nie wolno wam jednak wkraczać do krainy Ammonitów ani do żadnej miejscowości nad potokiem Jabbok, ani do miast położonych w górach, ani nigdzie tam, gdzie Jahwe, nasz Bóg, nie pozwalał nam wkraczać.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Potem zawróciliśmy i ruszyliśmy dalej drogą wiodącą do Baszanu. I oto wyszedł nam naprzeciw Og, król Baszanu, razem z całym swoim wojskiem, aby stoczyć z nami bitwę w Edrei.

2. Wtedy rzekł do mnie Jahwe: Nie lękaj się go, bo Ja wydałem go w twoje ręce, jego samego, cały jego lud i wszystką ich ziemię. Postąpisz z nim tak jak z Sichonem, królem Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie.

3. I wydał Jahwe, nasz Bóg, w nasze ręce Oga, króla Baszanu, z całym jego ludem. Zadaliśmy im tak dotkliwą klęskę, że nikt nie ocalał z tego pokolenia.

4. Zajęliśmy wtedy wszystkie miasta: nie było takiego, które nie dostałoby się w nasze ręce. W sumie zajęliśmy sześćdziesiąt miast, czyli całą krainę Argob, należącą do królestwa Oga w Baszanie.

5. Wszystkie owe miasta były umocnione wysokimi murami, miały potężne bramy i zawory. Oprócz tego było bardzo wiele miast bez murów obronnych.

6. Wszystkie je obłożyliśmy klątwą, tak jak postąpiliśmy z Sichonem, królem Cheszbonu. Klątwa objęła wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci.

7. Dla siebie zatrzymaliśmy wszystko ich bydło oraz łupy zdobyte w zajętych przez nas miastach.

8. W ten sposób przejęliśmy wówczas z rąk dwóch królów amoryckich ziemie położone po drugiej stronie Jordanu, od potoku Arnon aż do góry Hermon,

9. którą mieszkańcy Sydonu nazywali Sirion, natomiast Amoryci - Senir.

10. Zajęliśmy ponadto wszystkie miasta położone w dolinie Gileadu i cały Baszan, aż do Salka i Edrei, miejscowości położonych już w królestwie Oga w Baszanie.

11. Og, król Baszanu, był ostatnim z rodu Refaitów. Czyż jego grobowiec wykonany z żelaza nie znajduje się po dzień dzisiejszy w mieście ammonickim Rabat? Jest długi na dziewięć łokci, szeroki na cztery łokcie, licząc według zwyczajnego łokcia.

12. Tak więc wzięliśmy w posiadanie ten kraj. Rubenitom i Gadytom przydzieliłem ziemię Aroer, położoną nad potokiem Arnon, a nadto całą połowę wzgórz Gileadu, razem ze znajdującymi się tam miastami.

13. Połowie pokolenia Manassesa przekazałem resztę Gileadu, cały Baszan, stanowiący królestwo Oga. Cały obszar Argob i wszystkie ziemie Baszanu nosiły nazwę krainy Refaitów.

14. Jair, syn Manassesa, otrzymał krainę Argob aż po jej granice z Geszurytami i Maakatytami. Nadał tym okolicom nazwy pochodzące od jego imienia. I po dzień dzisiejszy pewna część Baszanu nazywa się ˝Osiedla Jaira˝.

15. Gilead przydzieliłem Makirowi,

16. ale część Gileadu dałem także Rubenitom i Gadytom. Przekazałem im nadto ziemie sięgające aż do potoku Arnon, środkową część doliny wyznaczającą granicę i ziemię aż po Jabbok, który stanowi granicę z krainą Ammonitów.

17. Wreszcie dałem im także krainę Araba aż do Jornadu jako granicy oraz obszary od Kinneret do morza Araby, czyli Morza Słonego, i na wschód aż do stoków góry Pisga.

18. Wtedy też wydałem wam takie oto polecenie: Jahwe, wasz Bóg, przekazał wam ten kraj na własność. Wy wszyscy, mężowie zdolni do noszenia broni, pójdziecie uzbrojeni przed waszymi braćmi, synami Izraela.

19. W miastach, które wam przydzieliłem, zostaną tylko wasze żony, małe dzieci i trzody, tak przecież liczne.

20. I pozostaną tam tak długo, aż Jahwe pozwoli odpocząć po długiej wędrówce waszym braciom i wam. Wtedy wezmą w posiadanie ziemię daną im przez waszego Boga, Jahwe, za Jordanem i wróci każdy do swojej posiadłości, którą wam przydzieliłem.

21. W tym samym czasie wydałem również polecenie Jozuemu, mówiąc: Twoje oczy widziały to, co uczynił Jahwe, wasz Bóg, tym dwu królom. Tak postąpi Jahwe z wszystkimi władcami, których spotkasz na swojej drodze.

22. Nie lękaj się ich, bo Jahwe, wasz Bóg, sam będzie walczył za was.

23. I prosiłem wówczas Jahwe, mówiąc: Panie mój, Jahwe, zacząłeś już ukazywać Twojemu słudze swoją wielkość i potęgę Twojej prawicy.

24. Któryż to bóg na niebie lub na ziemi potrafiłby dokonać tak wielkich znaków i cudów?

25. Daj, proszę, bym mógł zobaczyć tę piękną krainę po drugiej stronie Jordanu, te piękne góry i Liban!

26. Ale Jahwe rozgniewał się z waszego powodu na mnie i nie wysłuchał mojej prośby. Ponadto powiedział mi tak: Dosyć już tego! Nigdy mi więcej o tym nie wspominaj!

27. Wejdź na szczyt góry Pisga, rozejrzyj się na zachód, na północ, na południe i na

wschód. Przyjrzyj się z daleka całej krainie, bo nie przedostaniesz się na drugą stronę Jordanu.

28. Wydaj polecenie Jozuemu, umocnij go, dodaj mu ducha, bo to on pójdzie na czele tego ludu, aby dać mu w posiadanie kraj, który ty zobaczysz.

29. I pozostaliśmy przez jakiś czas w dolinie, naprzeciw Bet-Peor.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Teraz więc słuchaj, Izraelu, praw i poleceń, które wam przekazuję po to, żebyście je wypełniali i mogli radować się życiem, żebyście też wzięli w posiadanie kraj, który wam daje Jahwe, Bóg waszych ojców.

2. Do przepisów tych niczego nie będziecie dodawać i niczego nie będziecie z nich ujmować, lecz przestrzegać będziecie dokładnie wszystkich ogłoszonych przeze mnie nakazów Jahwe, waszego Boga.

3. Oczy wasze patrzyły na to wszystko, co Jahwe uczynił w Baal-Peor - na to, jak twój Bóg, Jahwe, usunął spośród was tych wszystkich, którzy poszli za Baalem z Peor;

4. wy zaś, którzyście wytrwali wiernie przy Jahwe, wszyscy jesteście żywi po dzień dzisiejszy.

5. Ogłosiłem wam prawa i postanowienia, które przekazał mi Jahwe, mój Bóg, po to, żebyście ich przestrzegali w ziemi, którą weźmiecie w posiadanie.

6. Będziecie ich przestrzegać, wprowadzając je w życie. W ten sposób waszą mądrość i wiedzę okażecie ludziom słuchającym o tych wszystkich prawach, tak że w końcu powiedzą: Zaiste ten wielki naród jest mądry i roztropny!

7. Gdzież jest bowiem jakiś liczący się naród, który miałby bogów tak potężnych jak Jahwe, nasz Bóg okazujący swą wielkość, ilekroć prosimy Go o pomoc?

8. Gdzież jest jakiś wielki naród, który miałby prawa i ustawy tak sprawiedliwe jak te, które ja przedkładam wam dzisiaj?

9. Ale uważaj na siebie i strzeż się, żebyś nie zapomniał o tym, na co patrzyły twoje oczy, żeby za dni twojego życia nic z tego nie umknęło z twojego serca; lecz staraj się wszystko to przekazywać twoim synom i wnukom.

10. Przypominaj sobie ten dzień, w którym stanąłeś przed Jahwe, twoim Bogiem, na górze Horeb, a Jahwe powiedział do mnie: Zwołaj Mi tu cały lud! Chcę, żeby usłyszeli moje słowa i nauczyli się Mnie bać, jak długo będą żyć na tej ziemi, i żeby moje słowa przekazywali swoim synom.

11. Wtedy przyszliście i zatrzymaliście się u stóp góry, która była w ogniu, a wychodzące z niej płomienie dosięgały poprzez mroki samego nieba, podczas gdy ją samą spowijały ciemności.

12. I wówczas dał się słyszeć z ognia głos Jahwe. Słyszeliście głos, ale nie widzieliście mówiącego, tylko słyszeliście głos.

13. Ogłosił wam wtedy swoje przymierze, którego mieliście przestrzegać. Było to dziesięć przykazań, które dla was spisał na dwóch kamiennych tablicach.

14. Mnie zaś polecił Jahwe, żebym wam przekazał prawa i swoje pouczenia. Mieliście ich przestrzegać w kraju, przeznaczonym dla was na własność.

15. Ponieważ nie widzieliście żadnej postaci wtedy, kiedy Jahwe przemawiał do was spośród płomieni ognia na górze Horeb,

16. pamiętajcie, żebyście nie ulegali zgubnemu złudzeniu i nie próbowali sobie czynić podobizny lub posągu jakiegoś bożka czy to w postaci mężczyzny lub kobiety,

17. czy to jakiegoś zwierzęcia, które żyje na ziemi, lub ptaka latającego pod niebem,

18. czy to jakiegoś gada pełzającego po ziemi lub jakiejś ryby żyjącej w wodzie, która płynie poniżej powierzchni ziemi.

19. Ciągle bowiem istnieje obawa, abyś wznosząc oczy ku górze, patrząc na słońce, księżyc i gwiazdy, i całe owo wojsko niebieskie, nie zapragnął im się kłaniać i składać im hołdów, bo wszystko to Jahwe, twój Bóg, oddał we władanie narodom, jakie żyją na ziemi.
20. Tymczasem was Jahwe wziął i wyprowadził z tego pieca do roztapiania żelaza, czyli z Egiptu, abyście się stali ludem Jego dziedzictwa, tak jak nim jesteście dzisiaj.
21. I rozgniewał się Jahwe z waszego powodu na mnie, i poprzysiągł, że nie wejdę do ziemi położonej po drugiej stronie Jordanu, do owego pięknego kraju, który został wam dany w dziedzictwie przez Jahwe, waszego Boga.
22. Ja umrę tutaj, nie przeprawiwszy się przez Jordan. Wy jednak przeprawicie się i weźmiecie w posiadanie ten piękny kraj.
23. Dokładajcie starań, żeby nie zapomnieć o przymierzu, które Jahwe, wasz Bóg, zawarł z wami. Nie czyńcie też sobie Żadnych posągów ani podobizn tego wszystkiego, co zostało wam zakazane przez Jahwe, waszego Boga,
24. bo Jahwe, wasz Bóg, jest ogniem wszystko trawiącym, jest Bogiem zazdrosnym.
25. Kiedy zaś urodzą się wam synowie i wnuki i kiedy już będziecie przebywać dłuższy czas w tym kraju, a zejdziecie z czasem z drogi sprawiedliwości, czyniąc sobie posągi, jakieś podobizny, i dopuszczając się w ten sposób zła w oczach Jahwe, twojego Boga, który zapłonie na was gniewem,
26. to wówczas - biorę sobie dziś niebo i ziemię na świadków przeciw wam - rychło wyginiecie i nie będzie po was śladu w krainie, którą macie wziąć w posiadanie po przeprawieniu się przez Jordan. Nie będą przedłużone wasze dni; wyginiecie wszyscy.
27. Jahwe rozproszy was pomiędzy różnymi narodami i tylko bardzo niewielu spośród was ocaleje tam, gdzie zaprowadzi was Jahwe.
28. Będziecie tam oddawali cześć bożkom, przez ludzi uczynionym z drzewa i kamienia; bogom, którzy nie widzą ani nie słyszą, nie jedzą ani nie mają żadnego czucia.
29. Po pewnym czasie zaczniecie szukać Jahwe, waszego Boga, i znajdziecie Go, jeśli będziecie Go szukać z całego serca i z całej duszy.
30. W tym strasznym ucisku, gdy to wszystko przyjdzie już na ciebie, za dni ostatnich wrócisz do Jahwe, twojego Boga, i będziesz słuchał Jego głosu.
31. Jahwe bowiem, twój Bóg, jest pełen miłosierdzia i nie opuści cię, i cię nie zgładzi, i nie zapomni o przymierzu, jakie zawarł, składając przysięgę, z waszymi ojcami.
32. Przyjrzyjcie się dawnym czasom, sięgając pamięcią aż do chwili stworzenia człowieka przez Boga, popatrzcie na niebo od jednego krańca po drugi i zapytajcie: Czy zdarzyło się już kiedyś coś tak wielkiego, czy słyszano kiedykolwiek o czymś podobnym?
33. Czy istnieje gdzieś jakiś naród, który usłyszałby, tak jak ty, głos Boży wydobywający się z ognia i mimo to pozostał przy życiu?
34. Nigdy jeszcze żaden bóg nie przyszedł, aby spośród ludów wziąć sobie na własność jeden naród, w różnoraki sposób go doświadczając, dokonując na jego oczach znaków i cudów i prowadząc z jego wrogami wojny swoją silną prawicą i wyciągniętym ramieniem, dopuszczając rzeczy tak straszne jak te, które i wam się przydarzyły za sprawą Jahwe, waszego Boga, na waszych oczach w ziemi egipskiej.
35. Wszystko to zostało wam pokazane, żebyście się przekonali, że to Jahwe jest Bogiem i że prócz Niego nie ma żadnych bogów.
36. Z nieba pozwalał wam słyszeć swój głos, którym was pouczał, a na ziemi ukazał wam swój wielki ogień, ze środka którego słyszeliście Jego słowa.

37. Ponieważ umiłował twoich ojców, wziął w szczególną opiekę ich potomków, wyprowadził cię swoją potęgą.

38. Usunął z waszej drogi narody liczniejsze i potężniejsze od was, żebyście wy mogli wkroczyć na ich ziemie i wziąć je w posiadanie jako wasze dziedzictwo, tak jak to dziś widzicie na własne oczy.

39. Zechciej tedy dziś zapamiętać sobie dobrze i głęboko wyryć w swoim sercu, że to Jahwe jest Bogiem, zarówno na wysokościach niebieskich, jak i na nizinach ziemskich. Nie ma prócz Niego żadnego innego boga.

40. Zachowuj Jego pouczenia i nakazy, które dziś ci daję, żebyś był szczęśliwy, ty sam i całe twoje potomstwo, i żebyś dzięki temu przedłużał twoje dni we wszystkich kolejnych pokoleniach na ziemi, którą daje ci Jahwe, twój Bóg.

41. Wtedy Mojżesz oddzielił trzy miasta po drugiej stronie Jordanu, na wschodzie,

42. aby mógł się w nich schronić zabójca, który nierozmyślnie pozbawił życia bliźniego, nie będąc przedtem wcale jego wrogiem. Uchodząc do któregoś z tych miast, znalazłby w nim ocalenie.

43. Były to miasta następujące: Beser, położone na równinie pustynnej i przeznaczone dla Rubenitów, Ramot w Gileadzie dla Gadytów i Golan w Baszanie dla Manassytów.

44. Takie jest prawo, które Mojżesz przedłożył synom Izraela,

45. takie są przykazania, prawa i zarządzenia wydane przez Mojżesza Izraelitom po ich wyjściu z Egiptu.

46. Stało się to po drugiej stronie Jordanu, na równinie koło Bet-Peor, w kraju Sichona, króla amoryckiego mieszkającego w Cheszbonie. To jego pokonał kiedyś Mojżesz, stojąc na czele Izraelitów po ich wyjściu z Egiptu.

47. Wtedy też wzięli oni w posiadanie jego kraj oraz ziemie Oga, króla Baszanu - dwóch władców amoryckich, których królestwa znajdowały się za Jordanem, po stronie wschodniej,

48. ciągnęły się od Aroeru wzdłuż potoku Arnon aż do góry Sirion, czyli Hermonu,

49. i obejmowały całą Arabę po drugiej stronie Jordanu, sięgając na wschód aż do morza Araba, do stóp Pisga.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

5 Zwołał Mojżesz wszystkich synów Izraela i powiedział do nich tak: Słuchaj, Izraelu, praw i zarządzeń, które wam dziś ogłoszę. Przyjmijcie je do wiadomości i dokładnie ich przestrzegajcie.

2. Jahwe, nasz Bóg, zawarł z nami przymierze na górze Horeb.

3. Nie tylko z naszymi ojcami zawarł Jahwe to przymierze: zawarł je także z nami wszystkimi, którzy dziś tu żyjemy.

4. To z wami twarzą w twarz rozmawiał Jahwe, znajdując się wśród ognistych płomieni na Górze.

5. Ja wtedy pośredniczyłem między Jahwe a wami, aby wam przekazywać Jego słowa, gdyż wy baliście się ognia i nie mieliście odwagi wejść na górę.

6. A On powiedział: Ja jestem Jahwe, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

7. Nie będziesz miał oprócz Mnie żadnych bogów.

8. Nie będziesz sobie czynił żadnych rzeźb ani podobizn niczego, co znajduje się wysoko na niebie albo co jest nisko na ziemi, albo wreszcie co żyje w wodzie poniżej powierzchni ziemi.

9. Nie będziesz się im kłaniał ani im służył, bo Ja, Jahwe, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, karzącym dzieci za występki ich ojców aż do trzeciego pokolenia - tych, co Mną gardzą,

10. a okazującym miłosierdzie aż po tysiączne pokolenie tym, którzy Mnie kochają i przestrzegają moich przykazań.

11. Nie będziesz wzywał imienia Jahwe, Boga twego, nadaremnie. Jahwe ześle bowiem karę na każdego, kto będzie wzywał Jego imienia nadaremnie.

12. Przestrzegaj szabatu jako dnia świętego, jak ci to nakazał Jahwe, twój Bóg.

13. Będziesz pracował przez sześć dni, wykonując wszystkie swoje obowiązki.

14. Lecz dnia siódmego będziesz obchodził szabat poświęcony dla Jahwe, twojego Boga. Tego dnia powstrzymacie się od wszelkich prac, ty sam, twoi synowie i twoje córki, twoi słudzy i twoje służebnice, twoje woły i osły, i wszelkie inne zwierzęta juczne oraz cudzoziemcy, którzy przebywają w twoich bramach. Postąpisz tak, aby twój sługa i twoja służebnica mogli, podobnie jak ty, odpocząć.

15. Będziesz sobie przypominał czasy, kiedy przebywałeś jako niewolnik w Egipcie i jak to Jahwe, twój Bóg, wywiódł cię stamtąd swoją silną prawicą i wyciągniętym ramieniem. To dlatego Jahwe, twój Bóg, kazał ci zachowywać święty dzień szabatu.

16. Czcij ojca twego i matkę twoją, jak to ci nakazał Jahwe, twój Bóg, aby się przedłużyły dni twoje, abyś był szczęśliwy na ziemi, którą Jahwe, twój Bóg, daje ci w posiadanie.

17. Nie będziesz zabijał!

18. Nie będziesz cudzołożył!

19. Nie będziesz kradł!

20. Nie będziesz dawał fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu!

21. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego! Nie będziesz pragnął posiąść domu twego bliźniego ani jego pola, ani sług czy służebnic, ani jego wołu, ani osła, ani niczego, co stanowi własność twego bliźniego.

22. Takie to słowa skierował do was Jahwe, gdy byliście zgromadzeni na Górze, a Jego potężny głos wydobywał się spośród płomieni ognistych, z obłoków i ciemności. Poza tym niczego nie powiedział, te zaś słowa wypisał na dwóch kamiennych tablicach, które mi przekazał.

23. Kiedy usłyszeliście głos wydobywający się z obłoków, podczas gdy cała Góra stała w płomieniach, przyszliście do mnie, wy wszyscy przywódcy poszczególnych pokoleń oraz starsi ludu, i powiedzieliście tak:

24. Oto jak Jahwe, nasz Bóg, okazał nam swoją chwałę i wielkość. Słyszeliśmy także Jego głos wydobywający się spośród płomieni ognistych. Byliśmy dziś świadkami, że Bóg przemawiał do człowieka, a człowiek mimo to pozostał przy życiu.

25. Czemuż więc teraz mamy wyginąć? Strawi nas bowiem ten straszny ogień. Słysząc w dalszym ciągu głos Jahwe, będziemy umierać.

26. Któż spośród żyjących, kto słyszałby, tak jak my, głos Boży wydobywający się spośród płomieni ognistych, ostałby się przy życiu?

27. Ty zatem przybliż się tu i wsłuchaj się dokładnie w to, co ci powie Jahwe. Powtórzysz nam potem wszystkie słowa Jahwe, naszego Boga. Wysłuchamy ich i będziemy je wprowadzali w życie.

28. I usłyszał Jahwe wasze słowa, i powiedział do mnie: Usłyszałem słowa tego ludu skierowane do ciebie. Wszystko, co powiedzieli, jest słuszne.

29. O, gdybyż oni zawsze byli tak gotowi do okazywania Mi bojaźni i do przestrzegania wszystkich moich nakazów, żeby mogli być szczęśliwi oni sami oraz ich synowie.

30. Idź i powiedz im, żeby wrócili do swoich namiotów.

31. Ty sam zaś zostań ze Mną, a Ja przekażę ci wszystkie moje polecenia, prawa i nakazy, które im ogłosisz, żeby ich przestrzegali w kraju danym im na własność.

32. Będziecie dokładali starań, żeby wypełnić to wszystko, co wam nakazał Jahwe, wasz Bóg. Nie będziecie schodzili z drogi waszej ani na prawo, ani na lewo,

33. lecz będziecie wytrwale postępowali drogą, jaką wskazał wam Jahwe, wasz Bóg, abyście żyli szczęśliwie i aby się przedłużały wasze dni w kraju, który weźmiecie w posiadanie.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

6 Oto przykazania, prawa i polecenia, które Jahwe, wasz Bóg, przekazał, by je wam ogłosić, abyście ich przestrzegali w kraju, do którego się udajecie i który macie wziąć w posiadanie.

2. Niech bojaźń Jahwe, twojego Boga, przejmuje ciebie samego, twoich synów i wnuków; przestrzegaj przez wszystkie dni twojego życia nakazów, które ci ogłosiłem, aby były przedłużone dni twoje.

3. Będziesz ich słuchał, o Izraelu, i będziesz się starał wprowadzać je w życie, abyś żył szczęśliwie, bardzo się rozmnożył, tak jak przepowiedział ci Jahwe, Bóg twoich ojców, w krainie, która płynie mlekiem i miodem.

4. Słuchaj, Izraelu! Jahwe, nasz Bóg, jest jedynym Bogiem.

5. Będziesz miłował Jahwe, Boga twego, z całego twojego serca, z całej twojej duszy i ze wszystkich sił twoich,

6. a przykazania, które ci dziś daję, niech będą w twoim sercu.

7. Będziesz je przekazywał twoim dzieciom, będziesz o nich mówił zarówno przebywając w domu, jak i w czasie podróży, kładąc się spać i ze snu powstając.

8. Przywiążesz je sobie do ręki, żeby ci były znakiem, umieścisz je na swoim czole, między oczyma.

9. Wypiszesz je również na odrzwiach swego domu i na bramach.

10. Kiedy Jahwe, twój Bóg, wprowadzi cię do krainy, którą poprzysiągł dać twoim ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, i przypadną wam owe piękne miasta, których wyście nie budowali,

11. domy pełne wszelkich dóbr, których wyście tam nie wnieśli, zbiorniki na wodę, których wyście nie kopali, winnice i gaje oliwne, których wyście nie pielęgnowali, i gdy będziecie z tego wszystkiego korzystać do woli,

12. nie zapominajcie o Jahwe, który was wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

13. Będziesz się lękał Jahwe, twojego Boga, będziesz Mu służył i składał przysięgi na Jego imię.

14. Nie będziecie zwracać się do innych bogów, czczonych przez ludy, które was otaczają.

15. Jahwe bowiem, twój Bóg, który jest wśród was, to Bóg zazdrosny. Gniew Jahwe, twojego Boga, mógłby cię dosięgnąć i usunąć z powierzchni ziemi.

16. Nie będziecie już więcej kusić Jahwe, waszego Boga, tak jak kusiliście Go w Massa,

17. lecz będziecie wypełniać dokładnie wszystkie polecenia Jahwe, waszego Boga, wszystkie Jego przykazania, prawa i pouczenia.

18. Będziesz czynił tylko to, co jest prawe i dobre w oczach Jahwe, abyś był szczęśliwy, abyś mógł wejść w posiadanie tej pięknej krainy, którą Jahwe poprzysiągł dać twoim ojcom

19. po usunięciu z niej twoich wrogów, tak jak zapowiedział.

20. Jeśli zaś twój syn zapyta cię pewnego dnia, co to za przykazania, prawa i polecenia wydał wam Jahwe, nasz Bóg, to tak odpowiesz twojemu synowi:

21. Byliśmy kiedyś niewolnikami faraona w Egipcie. I oto Jahwe swoją potężną prawicą wywiódł nas z Egiptu.

22. Na naszych oczach dokonał Jahwe wielkich i strasznych znaków i cudów, godząc w cały Egipt, w faraona i cały jego dom.

23. I wyprowadził nas stamtąd, aby nas wprowadzić do ziemi, którą poprzysiągł dać naszym ojcom.

24. Jahwe polecił nam także wprowadzać
w życie wszystkie te prawa i lękać się
Jahwe, naszego Boga, abyśmy byli zawsze
szczęśliwi i aby On mógł nas zachowywać
przy życiu, tak jak to czyni po dzień dzi-
siejszy.
25. Okażemy się sprawiedliwymi właśnie
przez to, że będziemy się starali zachowy-
wać wszystkie te przykazania wobec Jah-
we, naszego Boga, tak jak nam polecił.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

7 Kiedy Jahwe, twój Bóg, wprowadzi cię
już do kraju, który masz wziąć w posiada-
nie, gdy już zostaną usunięte stamtąd licz-
ne narody, jak Chetyci, Girgaszyci, Amo-
ryci, Kananejczycy, Peryzzyci, Chiwwici i
Jebuzyci,
2. razem siedem narodów, liczniejszych i
potężniejszych od ciebie; kiedy Jahwe wy-
da je wszystkie w twoje ręce, a ty je po-
konasz i obłożysz klątwą, wówczas nie bę-
dziesz z nimi zawierał żadnego przymie-
rza i nie będziesz się nad nimi litował.
3. Nie będziecie też wstępować z nimi w
związki małżeńskie; nie będziecie dawać
waszych córek za żony dla ich synów ani
brać ich córek za żony dla waszych synów,
4. bo mogłyby one sprowadzić waszych
synów z drogi, którą kroczą za Mną, i skło-
nić do oddawania czci innym bogom. Jah-
we mógłby wtedy zapłonąć gniewem prze-
ciwko wam i unicestwić was w jednej chwi-
li.
5. Oto jak macie się z nimi obejść: winni-
ście powywracać ich ołtarze, połamać ste-
le, zniszczyć aszery, a wszystkie rzeźby
spalić.
6. Jesteście bowiem narodem poświęco-
nym Bogu waszemu, Jahwe. Jahwe, twój
Bóg, wybrał was sobie na szczególną wła-
sność spośród wszystkich narodów, jakie
są na ziemi.
7. Jeżeli Jahwe tak przybliżył się do was
i wybrał was sobie, to nie dlatego, że
przewyższacie liczbą wszystkie inne naro-
dy, bo jesteście narodem najmniejszym ze
wszystkich,
8. ale dlatego, że Jahwe was miłuje i pra-
gnie dotrzymać przysięgi, którą złożył wa-
szym ojcom. To Jahwe swoją potężną pra-
wicą wyprowadził was z Egiptu i wykupił
z domu niewoli, z rąk faraona, króla egip-
skiego.
9. Wiedz tedy, że to Jahwe, twój Bóg, jest
prawdziwym Bogiem, jest Bogiem wier-
nym, który dochowuje przymierza i oka-
zuje miłosierdzie aż do tysiącznego poko-
lenia tym wszystkim, którzy Go kochają i
zachowują Jego przykazania,
10. ale nienawidzącym Go pokazuje po-
dobne nienawidzące oblicze i sprowadza
na nich zagładę. Nie pozostaje dłużny tym,
którzy Go nienawidzą, i okazuje im rów-
nież nienawistne oblicze.
11. Dlatego to będziesz zachowywał przy-
kazania, prawa i polecenia, które ci dziś da-
ję, i będziesz je wprowadzał w życie.
12. Jeżeli będziecie słuchać tych poleceń,
jeżeli będziecie ich przestrzegać i wprowa-
dzać je w życie, to w zamian za to Jahwe,
wasz Bóg, pozostanie wierny przymierzu,
które z wami zawarł, i okaże miłosierdzie,
które poprzysiągł okazać waszym ojcom.
13. Będzie was kochał, będzie wam błogo-
sławił, będzie was pomnażał; będzie błogo-
sławił owoc twojego łona, owoc twojej zie-
mi, twoje zboże, twoje młode wino i oliw-
ki, przychówek od twoich krów i owiec na
ziemi, którą poprzysiągł dać w posiadanie
waszym ojcom.
14. Będzie cię obdarowywał obfitszym
błogosławieństwem niż inne narody. Nie
będzie wśród was ani bezpłodnych mężczyzn, ani bezpłodnych kobiet, ani zwierzęcia wśród twoich trzód, które by nie rodziło.
15. Jahwe oddali od ciebie wszelką choro-
bę i nie ześle na ciebie żadnej z tych plag
egipskich, które są ci dobrze znane, lecz
będzie nimi nękał tych wszystkich, którzy
cię nienawidzą.

16. Pokonasz wszystkie narody, które Jahwe, twój Bóg, wyda w twoje ręce. Będziesz na nie patrzył bez litości; nie będziesz służył ich bogom, bo byłaby to dla ciebie niechybna zasadzka.

17. Jeżeli nawet pomyślisz, że te narody są o wiele potężniejsze od ciebie, i nie będziesz wiedział, jak je pokonać,

18. to jednak się nie lękaj! Przypomnij sobie, co twój Bóg, Jahwe, uczynił faraonowi i całemu Egiptowi:

19. owe wielkie doświadczenia, na które patrzyły twoje własne oczy, znaki i cuda, silną prawicę i wyciągnięte ramię, których mocą wyprowadził cię Jahwe. Tak też uczyni Jahwe, twój Bóg, wszystkim narodom, których się lękasz.

20. Jahwe, twój Bóg, ześle też na nich szerszenie, a one dosięgną nawet tych, którzy by zdołali uciec i schronić się przed tobą.

21. Nie obawiaj się ich. Jahwe, twój Bóg, jest z tobą! On jest Bogiem wielkim i strasznym.

22. Jahwe, twój Bóg, będzie usuwał te narody stopniowo z twojej drogi. Nie będziesz mógł unicestwić ich natychmiast, żeby się nie rozmnożyły zbytnio niebezpieczne dla was dzikie zwierzęta.

23. Jahwe, twój Bóg, wyda ich w twoje ręce i napełni ich takim przerażeniem, że ulegną całkowitej zagładzie.

24. W twoje ręce wyda także ich królów i sprawisz, że imię ich zniknie z powierzchni ziemi. Nikt nie ostanie się przed tobą! Wytracisz ich co do jednego.

25. Spalicie w ogniu podobizny rzeźbione ich bogów. Nie będziecie pożądali ani złota, ani srebra, jakie przy nich znajdziecie. Niczego nie będziecie zabierali dla siebie, żeby nie stało się to dla was jakąś pułapką. Jest to obrzydliwość w oczach Jahwe, waszego Boga.

26. Niczego odrażającego nie będziesz wprowadzał do twego domu, żebyś sobie nie zasłużył, podobnie jak owa rzecz odrażająca, na klątwę. Będziesz się tym brzydził, będziesz to miał w najwyższej pogardzie, bo są to rzeczy obłożone klątwą.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

8 Będziecie dokładać wszelkich starań, wprowadzając w życie wszystkie przykazania, które wam dziś daję, abyście się rozmnażali, byście mogli zdobyć i posiąść kraj, który Jahwe poprzysiągł dać waszym ojcom.

2. Przypomnisz sobie całą tę drogę, którą Jahwe, twój Bóg, prowadził cię przez czterdzieści lat przez pustynię, aby cię upokorzyć i doświadczyć na wiele sposobów, tak żebyś ujawnił twoje pragnienia i żeby się okazało, czy rzeczywiście będziesz zachowywał Jego przykazania, czy też nie.

3. Upokarzał cię, zsyłał na ciebie głód, karmił cię manną, której przedtem nie znałeś i której nie znali twoi ojcowie. Miałeś się dzięki temu dowiedzieć, że człowiek nie żyje samym chlebem, ale tym wszystkim, co wychodzi z ust Boga.

4. Przez owych czterdzieści lat nie zniszczyło się na tobie ubranie i nawet nie opuchły ci nogi,

5. abyś zrozumiał, że Jahwe, twój Bóg, poucza cię tak, jak ojciec poucza swego syna,

6. i abyś przestrzegał wszystkich nakazów Jahwe, twojego Boga, trzymając się jego dróg i odczuwając przed Nim bojaźń.

7. Jahwe, twój Bóg, wprowadzi cię bowiem do wspaniałego kraju, do ziemi potoków i wód tryskających z głęboka, źródeł licznych zarówno na równinach, jak i w górach.

8. Jest to ziemia rodząca pszenicę i jęczmień, wino, figi i owoce granatu; ziemia drzew oliwnych, oliwy i miodu;

9. kraj, w którym będziesz miał chleba pod dostatkiem i niczego nie będzie ci brakowało; kraj, w którym kamienie zawierają żelazo, a z gór wydobywa się miedź.

10. Będziesz tam jadł do syta, błogosławiąc Jahwe, twojego Boga, za to, że dał ci tak piękną krainę.

11. Strzeż się, żebyś nie zapomniał o Jahwe, twoim Bogu; żebyś nie przestał zachowywać Jego przykazań, pouczeń i praw, które ja ci dziś przekazuję.

12. W przeciwnym bowiem razie, jedząc do syta, budując sobie i zamieszkując piękne domostwa,

13. widząc, jak powiększają się trzody twoich wołów i owiec, jak przybywa ci srebra i złota oraz jak powiększają się wszystkie twoje dobra,

14. twoje serce mogłoby się unieść pychą i mógłbyś zapomnieć o Jahwe, twoim Bogu, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli,

15. i przeprowadził przez wielką i straszną pustynię, gdzie jest tyle jadowitych węży i skorpionów, przez owe miejsca suche i bezwodne, na których On sprawiał, że woda wytryskiwała dla ciebie z najtwardszej skały.

16. Mógłbyś też zapomnieć, jak karmił cię na pustyni manną nie znaną twoim ojcom, żeby cię upokorzyć i doświadczyć, a potem obdarzyć cię dobrem,

17. i żebyś nie mógł powiedzieć sobie w sercu: To moja moc i wysiłek moich własnych rąk dały mi te bogactwa.

18. Wspomnij na Jahwe, twojego Boga, bo to On dał ci siły potrzebne do zdobycia tych bogactw. W ten sposób zostało dochowane - czego ty jesteś dziś świadkiem - przymierze zawarte przez Niego z waszymi ojcami.

19. Ale jeśli któregoś dnia, zapominając o Jahwe, pójdziesz za innymi bogami, będziesz im służył i kłaniał się przed nimi, to dziś was zapewniam, że na pewno zginiecie.

20. Jak już przed wami wyniszczył Jahwe różne narody, tak też i wy zginiecie, bo nie chcieliście słuchać głosu Jahwe, waszego Boga.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Słuchaj tedy, Izraelu! Dziś przeprawisz się na drugą stronę Jordanu i wyruszysz na podbój narodów, większych i liczniejszych od ciebie. Będziesz brał w posiadanie miasta, których mury obronne wznoszą się aż do nieba,

2. będziesz ujarzmiał ludzi potężnych, wysokiego wzrostu, synów Anaka, których znasz i o których słyszałeś, jak mówiono: Któż może przeciwstawić się synom Anaka?

3. Otóż wiedz, że dziś Jahwe, twój Bóg, pójdzie przed tobą jako słup ognia wszystko trawiący. I to On ich zniszczy i uniży przed tobą. Wypędzisz ich, wygładzisz w oka mgnieniu, tak jak zapowiedział Jahwe.

4. Tylko nie pomyśl, gdy Jahwe, twój Bóg, będzie ich usuwał z twojej drogi, że to ze względu na twoją sprawiedliwość Jahwe daje ci w posiadanie ten kraj.

5. O nie, wcale nie ze względu na twoją sprawiedliwość i prawość serca bierzesz w posiadanie ich kraj! To z powodu przewrotności tych narodów Jahwe, twój Bóg, usuwa ich z twojej drogi, a także ze względu na dotrzymanie słowa, które Jahwe dał twoim ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

6. Wiedz zatem, że nie ze względu na twoją sprawiedliwość Jahwe, twój Bóg, daje ci ten piękny kraj na własność. Jesteście bowiem narodem o twardym karku.

7. Przypominaj sobie, staraj się nigdy nie zapominać, jak bardzo rozgniewałeś Jahwe, twojego Boga, na pustyni. Przez cały czas, od dnia waszego wyjścia z Egiptu, aż do przybycia na to miejsce, buntowaliście się przeciwko Jahwe.

8. Nawet na górze Horeb pobudzaliście Jahwe do gniewu. I rozgniewał się Jahwe na was tak bardzo, że nawet powziął zamiar, aby was wytracić.

9. Kiedy wszedłem na górę, żeby odebrać kamienne tablice, tablice przymierza, które Jahwe zawarł z wami, pozostałem na niej przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jedząc chleba i nie pijąc wody.

10. Jahwe przekazał mi dwie kamienne tablice, zapisane palcem samego Boga i zawierające te wszystkie słowa, które Jahwe wypowiedział do was na górze spośród płomieni ognistych w dniu waszego zgromadzenia.

11. Po czterdziestu dniach i czterdziestu nocach Jahwe przekazał mi dwie kamienne tablice przymierza.

12. Wtedy też powiedział mi Jahwe: Wstań i zejdź szybko na dół, bo twój lud, ten, który wyprowadziłeś z Egiptu, dopuścił się nieprawości. Zeszli z drogi, którą im wskazałeś, i uczynili sobie posąg odlany z metalu.

13. I dodał Jahwe: Widzę, że jest to naród o twardym karku.

14. Pozwól mi ich zgładzić i wymazać ich imiona spośród żyjących pod niebem. Ja zaś sprawię, że z ciebie wyjdzie lud potężniejszy i liczniejszy niż ten naród.

15. Odwróciłem się więc i zszedłem z góry, która była cała w płomieniach, a trzymałem w rękach dwie tablice przymierza.

16. Spojrzałem i zobaczyłem, że zgrzeszyliście przeciwko Jahwe, waszemu Bogu: uczyniliście sobie cielca odlanego z metalu, bardzo rychło zeszliście z drogi, którą wskazał wam Jahwe.

17. I wtedy, chwyciwszy obydwie tablice, cisnąłem nimi o ziemię i roztrzaskałem je na waszych oczach.

18. Potem upadłem na twarz przed Jahwe, jak za pierwszym razem, i pozostawałem tak przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jedząc chleba ani nie pijąc wody z powodu występków, których wyście się dopuścili, czyniąc to, co jest złe w oczach Jahwe, i pobudzając Go tym do gniewu.

19. I byłem przerażony, widząc, jak wielkim gniewem i złością zapłonął Jahwe przeciw wam i jak powziął zamiar zgładzenia was wszystkich. Ale jeszcze i tym razem Jahwe mnie wysłuchał.

20. Rozgniewał się Jahwe także na Aarona i postanowił go zgładzić. Wówczas wstawiłem się również za Aaronem.

21. Wziąłem tedy dzieło waszej przewrotności, to jest owego cielca ze złota, roztopiłem je w ogniu, rozbiwszy uprzednio prawie na pył, po czym wyrzuciłem ten pył do potoku spływającego z góry.

22. Potem znów doprowadziliście Jahwe do gniewu w Tabeera, w Massa i w Kibrot - Hattaawa.

23. A kiedy Jahwe wysyłał was z Kadesz - Barnea, żebyście wzięli w posiadanie kraj, który wam dawał, nie posłuchaliście rozkazu Jahwe, waszego Boga. Nie zaufaliście Mu, nie usłuchaliście Jego głosu.

24. Buntowaliście się przeciwko Jahwe od pierwszego dnia, kiedy was poznałem.

25. Upadłem więc na twarz przed Jahwe i trwałem tak przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, bo Jahwe mówił, że zamierza was zgładzić.

26. Modliłem się tedy do Jahwe, mówiąc: Panie mój, Jahwe, nie unicestwiaj tego ludu! Jest przecież twoim dziedzictwem, ocaliłeś go dzięki Twojej wielkości, a swoją potężną prawicą wyprowadziłeś go z Egiptu.

27. Wspomnij na twoje sługi, Abrahama, Izaaka i Jakuba. Nie zważaj na opór tego ludu, na jego przewrotność i występki.

28. W przeciwnym razie mieszkańcy kraju, z którego nas wyprowadziłeś, mogliby powiedzieć: Jahwe, ponieważ nie jest w stanie osiedlić ich w kraju, który im przyrzekł, ponieważ ich także nienawidzi, wyprowadził ich z Egiptu po to, żeby wyginęli na pustyni.

29. Mimo to zostali oni Twoim ludem, Twoim dziedzictwem. Wyprowadziłeś ich z Egiptu Twoją mocą i Twoją wyciągniętą prawicą.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 W owym czasie Jahwe powiedział do mnie: Każ sobie sporządzić dwie kamienne tablice, takie jak te pierwsze, i wejdź do Mnie na górę. Każ wykonać także arkę z drewna.

2. Na tablicach tych Ja wypiszę takie same słowa, jakie znajdowały się na pierwszych tablicach, które rozbiłeś. Nowe tablice umieścisz w arce.

3. Wykonałem tedy arkę z drewna akacjowego i sporządziłem także dwie kamienne tablice, takie same jak owe pierwsze. Wstąpiłem na górę, trzymając w rękach dwie tablice.

4. Na owych tablicach zostało wypisane to samo, co znajdowało się na pierwszych, czyli dziesięć przykazań, które Jahwe przekazał wam na górze, przemawiając spośród ognistych płomieni w dniu waszego zgromadzenia. I wręczył mi Jahwe owe tablice.

5. Odszedłem więc od oblicza Jahwe i zstąpiwszy z góry, umieściłem tablice w arce, którą kazałem zrobić, i tam też pozostały, tak jak nakazał Jahwe.

6. Synowie Izraela udali się wtedy z Beerot, posiadłości synów Jaakana, do Mosery, gdzie zmarł Aaron i gdzie go pochowano. Jego następcą na urzędzie arcykapłana został Eleazar.

7. Stamtąd ruszyli do Gudgoda, a z Gudgoda do Jotbata, krainy, w której jest wiele bystrych potoków.

8. Wtedy to oddzielił Jahwe pokolenie Lewiego i przeznaczył je do noszenia Arki Przymierza Jahwe. Mieli oni być zawsze w gotowości przed Jahwe, mieli Mu służyć i błogosławić w Jego imię, co też czynią do dnia dzisiejszego.

9. Dlatego właśnie Lewi nie ma ani cząstki, ani dziedzictwa razem ze swymi braćmi, zgodnie z tym, co nakazał Jahwe, twój Bóg.

10. I pozostałem na górze, podobnie jak poprzednio, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, a Jahwe wysłuchał mnie jeszcze i tym razem i postanowił nie wyniszczać ciebie.

11. I powiedział do mnie Jahwe: Podnieś się i stań na czele ludu. Niech wejdą i niech wezmą w posiadanie kraj, który przyrzekłem dać ich ojcom.

12. A teraz, Izraelu, czegóż domaga się od ciebie Jahwe, twój Bóg, jak nie tego tylko, żebyś się lękał Jahwe, twojego Boga, chodząc wszystkimi Jego drogami, kochając Jahwe, twojego Boga, służąc Mu z całego serca i z całej duszy,

13. zachowując przykazania Jahwe i Jego prawa, które ci dziś ogłosiłem, mając na względzie twoje szczęście.

14. Oto do Jahwe, twojego Boga, należą niebiosa i niebiosa niebios, ziemia i wszystko, co się na niej znajduje.

15. To tylko do twoich ojców zbliżył się Jahwe, aby im okazać swoją miłość, a spośród ich potomków was wybrał spomiędzy wszystkich narodów, tak jak to dziś widzicie.

16. Poddajcie tedy obrzezaniu wasze serca i niech już nie będą takie twarde wasze karki.

17. Bo Jahwe, wasz Bóg, jest Bogiem ponad bogami i Panem ponad panami. Jest to Bóg wielki, potężny i straszny. Nie ma On względu na nikogo i nie godzi się na przyjmowanie różnych podarków jako przekupstwo.

18. Jest sprawiedliwy dla sieroty i wdowy, okazuje miłość obcemu, dając mu pokarm i odzienie.

19. Kochajcie obcych, bo sami byliście kiedyś obcymi w ziemi egipskiej.

20. Lękaj się Boga twojego, Jahwe! Będziesz mu służył, będziesz się starał być zawsze blisko Niego i na Jego imię będziesz składał przysięgi.

21. On bowiem jest twoją chwałą i twoim Bogiem. To On stworzył dla ciebie wszystkie te rzeczy tak wielkie i straszne, wszystko to, na co patrzą twoje oczy.

22. Waszych ojców, gdy zstępowali do Egiptu, było siedemdziesiąt tysięcy, a teraz dzięki Jahwe, waszemu Bogu, jest was tak dużo jak gwiazd na niebie.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

11 Będziesz miłował Boga twego, Jahwe, i będziesz wypełniał wszystko, czego On od ciebie żąda. Będziesz zachowywał jego prawa, polecenia, nakazy przez wszystkie dni twojego życia.

2. Uznajcie więc dziś - zwracam się przecież nie do waszych dzieci, które nie wiedzą i nie widziały tego, co zdziałał dla was Jahwe - uznajcie Jego wielkość, Jego silną prawicę i wyciągnięte ramię;

3. Jego cuda i dzieła, których dokonał w Egipcie występując przeciwko faraonowi, królowi Egiptu, i przeciwko całemu jego krajowi;

4. to, co zgotował wojownikom egipskim, ich koniom i rydwanom: że pochłonęły ich wody Morza Czerwonego, gdy ruszyli w pościg za wami, że sprowadzał na nich zgubę aż po dzień dzisiejszy.

5. Uznajcie też to, co czynił i dla was na pustyni, dopóki nie przybyliście na to miejsce,

6. co uczynił Datanowi i Abiramowi, synom Eliaba, syna Rubena, kiedy to otwarły się czeluści ziemi i pochłonęły ich razem z ich domami, namiotami i całymi ich rodzinami na oczach wszystkich synów Izraela.

7. Wasze oczy patrzyły na wszystkie te wielkie dzieła, których dokonał Jahwe.

8. Będziecie więc przestrzegać wszystkiego, co wam dziś nakazuję, żebyście byli silni, mogli wejść do owego kraju i stać się panami tego wszystkiego, co macie wziąć w posiadanie,

9. żebyście długo żyli na tej ziemi, którą Jahwe przyobiecał dać waszym ojcom oraz ich potomstwu, w tym kraju, płynącym mlekiem i miodem.

10. Bo ziemia, do której masz wejść, aby wziąć ją w posiadanie, w niczym nie jest podobna do Egiptu, z którego wyszliście. Tam, rzuciwszy ziarno w ziemię, wodę musieliście doprowadzać, jak do warzywnego ogrodu, wysiłkiem własnych nóg.

11. Natomiast kraj, do którego wkraczacie, jest pełen gór i dolin. Poi się wodą spadającą z nieba w postaci deszczu.

12. Jest to kraina, o którą Jahwe, twój Bóg, troszczy się w szczególny sposób, mając właśnie na nią ciągle skierowane oczy, od początku roku aż do jego końca.

13. Jeśli będziecie posłuszni nakazom, które wam dziś ogłaszam, jeśli będziecie kochać Jahwe, waszego Boga, i służyć Mu całym sercem i całą duszą,

14. będę zsyłał na waszą ziemię deszcz we właściwym czasie, od pierwszej pory deszczowej aż do ostatniej, dzięki czemu obfite będą wasze zbiory zbóż, winogron i oliwek.

15. Pokryję również wasze pastwiska soczystą trawą dla waszego bydła. Będziecie mieć wszelkiego jedzenia do syta.

16. Miejcie się na baczności i niech nikt nie zwiedzie waszego serca, abyście się nie odwrócili od Jahwe i nie zaczęli służyć innym bogom, oddając im cześć.

17. Wtedy bowiem Jahwe zapłonąłby gniewem na was; mógłby zamknąć niebiosa i nie zsyłać więcej deszczu. Ziemia przestałaby wówczas wydawać plony i tak wyginęlibyście bezzwłocznie na tej pięknej ziemi, którą daje wam Jahwe.

18. Weźcie więc sobie do waszych serc i umysłów słowa, które dziś wypowiadam do was. Przywiążcie je sobie jako znaki do waszych rąk, niech widnieją jako ozdoba między oczyma na czołach waszych.

19. Przekażcie je waszym dzieciom, rozmawiajcie na temat tych słów zarówno wtedy, kiedy będziecie przebywali w waszych domach, jak i wtedy, kiedy znajdziecie się w drodze; zarówno wtedy, kiedy będziecie udawali się na spoczynek, jak i wtedy, kiedy będziecie wstawali ze snu.

20. Wypiszcie je na odrzwiach waszych domów i na bramach miast waszych,

21. aby dni wasze i waszych dzieci w kraju, który Jahwe poprzysiągł dać waszym ojcom, były tak liczne jak dni wszystkich niebios, które są nad ziemią.

22. Jeśli bowiem będziecie zachowywać starannie wszystkie przykazania, które wam ogłosiłem, jeśli będziecie kochać Jahwe, waszego Boga, chodząc jego drogami, jeśli będziecie wiernie trwać przy Nim,

23. to Jahwe usunie z waszej drogi wszystkie ludy i was uczyni panami narodów większych i potężniejszych od was.

24. Do was należeć będzie każde miejsce, którego dotkną wasze stopy. Granice waszych posiadłości będą sięgały od pustyni aż do Libanu i od rzeki Eufrat aż do Morza Zachodniego.

25. Nikt nie zdoła ostać się przed wami. Jahwe, wasz Bóg, będzie wzbudzał przed wami - tak jak zapowiedział - strach i przerażenie, ogarniające każdy kraj, do którego będziecie się zbliżali.

26. Oto kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo:

27. spotka was błogosławieństwo, jeżeli będziecie zachowywać ogłoszone wam dziś przykazania Jahwe, waszego Boga,

28. dotknie zaś was przekleństwo, jeżeli nie będziecie zachowywać przykazań Jahwe, waszego Boga, i zejdziecie z drogi, którą wam dziś wskazałem, i podążycie za innymi bogami, których dotąd nie znaliście.

29. A kiedy Jahwe, twój Bóg, wprowadzi cię już do kraju, który masz wziąć w posiadanie, to na górze Garizim odczytasz błogosławieństwo, a na górze Ebal - przekleństwo.

30. Czyż te góry nie znajdują się już po drugiej stronie Jordanu, poza drogą zachodnią wiodącą do krainy Kananejczyków, którzy mieszkają w Arabie, naprzeciw Gilgal, niedaleko dębów More?

31. Bo na drugą stronę Jordanu się przeprawicie, żeby wziąć w posiadanie ziemię, którą Jahwe, wasz Bóg, wam daje. Weźmiecie ją w posiadanie, zamieszkacie na niej.

32. Będziecie się też starali przestrzegać wszystkich praw i poleceń, które wam dziś przedkładam.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

12 A oto prawa i zarządzenia, które będziecie się starali wprowadzać w życie, gdy wejdziecie do ziemi obiecanej waszym ojcom przez Jahwe, waszego Boga, i to przez cały czas waszego tam pobytu.

2. Zrównacie z ziemią wszystkie te miejsca, gdzie oddawały cześć swoim bożkom narody, które wy macie stamtąd wypędzić: wszystkie miejsca na wysokich górach, na pagórkach i pod wszystkimi zieleniejącymi drzewami.

3. Zniszczycie ich ołtarze, połamiecie ich stele, spalicie w ogniu ich aszery, pokruszycie posągi ich bogów i sprawicie, że wszelka wieść o ich imieniu zaginie na tym miejscu.

4. Nie postąpicie tak jednak z waszym Bogiem, Jahwe.

5. Będziecie go szukali na miejscu, które Jahwe, wasz Bóg, wybierze sobie wśród wszystkich waszych pokoleń, aby tam utrwalić swoje imię i na stałe zamieszkać. Tam będziecie podążać.

6. Tam będziecie składać wasze ofiary całopalenia, ofiary krwawe, wasze dziesięciny, ofiary wyciągniętych rąk, ofiary przeznaczone dla Jahwe na mocy złożonych ślubów i ofiary dobrowolne, i wreszcie ofiary z waszych pierworodnych wołów i owiec.

7. Tam też będziecie spożywali święte posiłki wobec Jahwe, waszego Boga, radując się wspólnie z waszymi rodzinami, gdyż będziecie mieli wszystko, co zdobędziecie własnymi rękami i dzięki błogosławieństwu, udzielanemu wam przez Jahwe, waszego Boga.

8. Nie będziecie też postępowali tak, jak my dziś tu postępujemy, to znaczy, że każdy czyni to, co uważa za słuszne.

9. Jeszcze bowiem nie doszliście do miejsca waszego odpocznienia i nie wzięliście w posiadanie dziedzictwa, które daje wam Jahwe, wasz Bóg.

10. Ale przeprawicie się na drugą stronę Jordanu i zamieszkacie w kraju, który Jahwe, wasz Bóg, przekaże wam jako wasze dziedzictwo. I pozwoli wam odpocząć, osłaniając was przed wszystkimi wrogami, którzy was otaczają, tak że żyć będziecie całkiem bezpiecznie.

11. I wtedy to na miejscu, które Jahwe, wasz Bóg, wybierze sobie na mieszkanie dla swojego imienia, będziecie składali Bogu wszystko, co wam nakazuje: wasze ofiary całopalenia, ofiary krwawe, dziesięciny, ofiary wyciągniętych rąk, wszelkie ofiary przeznaczone dla Jahwe na mocy złożonego ślubu.

12. I będziecie się cieszyli wobec Jahwe, waszego Boga, wy sami, wasi synowie i wasze córki, wasi słudzy i wasze służebnice, a także lewita przebywający w waszych murach, bo on nie ma własnej części ani dziedzictwa razem z wami.

13. Pamiętaj, żebyś nie składał ofiar gdziekolwiek, na każdym miejscu, jakie zobaczysz.

14. Będziesz składał ofiary całopalenia na miejscu, które Jahwe wybrał na ziemi należącej do któregoś z pokoleń. Tam będziesz składał ofiary, jakie ci nakażę.

15. Jednakże wolno ci będzie, kiedy tylko zechcesz, stosownie do błogosławieństw Bożych, których ci udzieli Jahwe, twój Bóg, zabijać zwierzęta i spożywać ich mięso w obrębie twoich murów. Mięso takie mogą spożywać zarówno czyści, jak i nieczyści, tak jak spożywa się mięso gazeli lub jelenia.

16. Nie wolno wam jednak spożywać krwi. Będziecie ją wylewać na ziemię jak wodę.

17. W obrębie twoich murów nie wolno ci też będzie spożywać zboża, nowego wina ani oliwy ofiarowanych jako dziesięcina. Również nie będziesz w obrębie twych murów spożywał mięsa z pierworodnych wołu ani owcy, ani z ofiar składanych dla wypełnienia ślubów, ani z ofiar dobrowolnych, ani z tego, co było złożone jako ofiara wyciągniętych rąk.

18. Będziesz je spożywał tylko wobec Jahwe, twojego Boga, na miejscu, które na takie spożywanie wybierze sam Jahwe, twój Bóg. Tam będziesz je spożywał ty sam, twoi synowie i twoje córki, twoi słudzy i twoje służebnice oraz lewita, który znajdzie się w obrębie twoich murów. Będziesz się radować w obecności Jahwe, twojego Boga, posiadając wszystko, co zdobędziesz własnymi rękami.

19. Pamiętaj, żebyś nie przestał otaczać troską lewity, dopóki będziesz żył na twojej ziemi.

20. Kiedy zaś Jahwe, wasz Bóg, rozszerzy wasze granice, tak jak wam to przyobiecał, a ty, gdy zapragniesz jeść mięso, powiesz: Chcę jeść mięso - to będziesz je mógł jeść do syta.

21. Jeżeli miejsce wybrane przez Jahwe na mieszkanie dla Jego imienia będzie zbyt odległe od ciebie, będziesz mógł zabijać, zgodnie z moim poleceniem, twoje woły i owce otrzymane od Jahwe, a mięso z nich będziesz mógł spożywać, kiedy tylko zapragniesz, także w obrębie twoich murów.

22. Będziesz mógł je spożywać tak jak mięso gazeli albo jelenia: jedno i drugie mogą spożywać zarówno czyści, jak i nieczyści.

23. Pamiętajcie tylko, żebyście nie spożywali krwi, bo krew - to życie. Nie będziesz tedy spożywał życia razem z mięsem.

24. Nie będziesz więc spożywał krwi. Wylejesz ją na ziemię, tak jak wylewa się wodę.

25. Nie będziesz jej spożywał, żebyś mógł być szczęśliwy, ty i twoje dzieci, które

przyjdą po tobie, czyniąc to tylko, co prawe w oczach Jahwe.

26. Wszystkie zaś święte dary - zarówno te obowiązkowe, jak i dobrowolne, składane dla wypełnienia ślubu - będziesz przynosił na miejsce, które sobie wybrał Jahwe.

27. Tam będziesz składał ofiary całopalenia, czyli mięso i krew, na ołtarzu Jahwe, twojego Boga. Przy składaniu innych ofiar krew powinna być rozlana na ołtarzu Jahwe, twojego Boga, a mięso będziesz mógł spożyć.

28. Zachowuj starannie wszystko, co ci nakazuję, i uważnie wsłuchuj się w moje polecenia, abyś był szczęśliwy, ty sam i twoi synowie, którzy po tobie przyjdą, i tak po wszystkie czasy czyniąc to, co dobre i prawe w oczach Jahwe.

29. Kiedy Jahwe, twój Bóg, usunie już z twojej drogi narody, zamieszkujące kraje, do których będziesz wchodził, aby wziąć w posiadanie całe ich mienie; kiedy ich rzeczywiście już, za sprawą twoją, nie będzie, a ty osiedlisz się na ich ziemi,

30. to miej się na baczności i nie daj się doprowadzić do tego, żeby je naśladować, i to wtedy, kiedy zostaną wytępione, zanim tam osiadłeś. Strzeżcie się, żebyście nie zaczęli szukać ich bogów, mówiąc sobie: Chcielibyśmy zobaczyć, jak te narody służyły swoim bogom. Spróbujmy czynić podobnie.

31. Nie będziecie tak postępowali z Jahwe, waszym Bogiem. Tamte narody bowiem czyniły dla swoich bogów to wszystko, co budzi odrazę w Jahwe. Składali oni na ofiarę całopalenia dla swoich bożków nawet własnych synów i własne córki.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Wszystko, co wam przykazałem, zachowujcie dokładnie i wprowadzajcie w życie, niczego nie dorzucając ani nie odejmując niczego.

2. Jeżeli pojawi się wśród was jakiś prorok albo wróżbita i zapowie wam jakiś znak albo cud,

3. a potem rzeczywiście wydarzy się znak albo cud, o którym on mówił, i wtedy powie ci tak: Chodźmy do innych bogów, do bogów, których ty jeszcze nie znasz, zacznijmy im służyć -

4. to pamiętaj, żebyś nie słuchał słów takiego proroka albo wróżbity. Albowiem Jahwe, wasz Bóg, będzie was doświadczał, aby się okazało, czy kochacie Jahwe, waszego Boga, z całego serca i z całej duszy.

5. Będziecie chodzić wiernie za Jahwe, waszym Bogiem, i jego będziecie się lękać. Będziecie zachowywać Jego przykazania, słuchać Jego głosu; Będziecie mu służyć i starać się być zawsze blisko Niego.

6. Natomiast ów prorok albo wróżbita niech będzie skazany na śmierć za to, że nawołuje do buntu przeciwko Jahwe, waszemu Bogu, który was wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli, i za to, że odwodzi was od drogi, którą polecił wam kroczyć wasz Bóg, Jahwe. W ten sposób usuniecie zło spośród was.

7. Jeżeli twój brat, syn twojej matki, albo twój własny syn, albo córka, albo twoja żona, spoczywająca na twoim łonie, albo twój najbliższy przyjaciel zaczną cię potajemnie nakłaniać, mówiąc: Chodźmy, będziemy służyć innym bogom, takim, których nie znałeś dotychczas ani ty, ani twoi ojcowie,

8. bogom, których czczą otaczające was narody, zarówno te żyjące w pobliżu was, jak i z dala od was, od jednego krańca ziemi po drugi -

9. to strzeż się, żebyś im nie uległ, żebyś ich nie słuchał. Niech twoje oko będzie bez litości dla takich! Nie wolno ci ich oszczędzać ani osłaniać!

10. Masz wydać na nich wyrok śmierci. Pierwszy podniesiesz rękę na takich, a w ślad za tobą niech tak uczyni cały lud.

11. Będziecie ich kamienować tak długo, aż wyzioną ducha, za to, że usiłowali odciągnąć was od Jahwe, waszego Boga, który

was wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

12. Niech dowie się o tym cały Izrael i niech wszystkich ogarnie lęk, żeby już nigdy więcej nie powtórzyła się taka zbrodnia wśród was.

13. Jeżeli o jednym z tych miast, które dał ci Jahwe, twój Bóg, usłyszysz,

14. że ludzie przewrotni pojawili się wśród was i sprowadzili na manowce jego mieszkańców, mówiąc: Idźmy i służmy innym bogom, takim, których wy dotąd nie znaliście,

15. to przeprowadzisz dochodzenie, zbadasz całą sprawę, wypytasz starannie o wszystko. Jeżeli te pogłoski okażą się prawdziwe, jeżeli stwierdzisz, iż rzeczywiście doszło wśród was do takiego przestępstwa,

16. to nie zawahasz się wyciąć mieczem wszystkich mieszkańców miasta, a całe miasto, razem ze wszystkim, co się w nim znajduje - nie wyłączając wszelkiego bydła - obłożyć klątwą.

17. Zgromadzisz cały swój łup na środku placu i spalisz w ogniu jako ofiarę dla Jahwe, twojego Boga, miasto i cały twój łup. Zostanie po nim tylko trochę gruzu i nikt już nie będzie mógł tego miasta odbudować.

18. Nie wolno ci zabrać niczego z tego, co zostało obłożone klątwą, żeby Jahwe ochłonął ze swego gniewu i okazał ci łaskawość oraz miłosierdzie i żeby was pomnażał tak, jak to poprzysiągł twoim przodkom,

19. jeśli będziecie słuchać głosu Jahwe, waszego Boga, zachowując wszystkie jego przykazania, które dziś zostały wam ogłoszone, i czyniąc to, co prawe w oczach Jahwe, twojego Boga.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Jesteście dziećmi Jahwe, waszego Boga. Nie będziecie z powodu jakiegoś zmarłego czynili sobie żadnych nacięć na ciele ani usuwali włosów.

2. Jesteście bowiem ludem poświęconym Bogu waszemu, Jahwe. Jahwe wybrał was sobie jako lud bardzo szczególny spośród innych narodów, jakie żyją na ziemi.

3. Nie będziecie jedli niczego, co obrzydliwe.

4. Oto zwierzęta, z których mięso wolno wam spożywać:

5. wół, owca, koza, jeleń, gazela, daniel, koziorożec, antylopa, bawół, kozica.

6. Możecie spożywać mięso z tych wszystkich zwierząt, które mają rozdzielone kopyta, czyli parzyście rozłożone racice, i które przeżuwają.

7. Jednakże nie wolno wam spożywać mięsa tych zwierząt, które tylko przeżuwają albo mają tylko rozdzielone kopyta, czyli parzyście rozłożone racice. Do takich należą: wielbłąd, zając i królik - te przeżuwają, ale nie mają rozdzielonych kopyt; niech uchodzą wśród was za nieczyste;

8. ponadto świnia, która ma co prawda rozdzielone kopyta, ale nie przeżuwa. Niech będzie dla was nieczysta: nie będziecie spożywali z niej mięsa ani jej dotykali, kiedy będzie nieżywa.

9. A oto zwierzęta wodne, z których mięso wolno wam będzie spożywać: możecie spożywać wszystko, co ma płetwy i łuski.

10. Nie wolno wam natomiast spożywać zwierząt wodnych, które nie mają płetw i łusek. Takich nie jedzcie; powinny uchodzić u was za nieczyste.

11. Wolno wam jeść mięso z wszystkich ptaków czystych.

12. A oto ptaki, których nie możecie spożywać: orzeł, sęp czarny, orzeł morski,

13. wszystkie odmiany kani, sępa i sokoła;

14. wszystkie rodzaje kruków;

15. strusie, sowy, mewy, wszystkie odmiany jastrzębi;

16. puszczyki, ibisy, łabędzie;

17. pelikany, nurki, ścierwniki;

18. bociany, wszystkie odmiany czapli, dudki, nietoperze.

19. Za nieczyste będziecie uważać wszystkie owady skrzydlate; nie będziecie ich też spożywać.

20. Możecie natomiast spożywać wszystkie ptaki czyste.

21. nie wolno wam spożywać żadnej padliny. Mięso ze zwierząt, które padły, będziecie przekazywać cudzoziemcom, żyjącym w obrębie waszych murów. Niech oni je spożyją. Możecie je też sprzedawać cudzoziemcom. Wy sami bowiem jesteście narodem poświęconym Bogu waszemu, Jahwe. Nie będziesz także gotował koźlęcia w mleku jego matki.

22. Z plonów, które wydadzą twoje zasiewy, oraz ze wszystkiego, co urośnie na twoim polu każdego roku, będziesz składał dziesięciny.

23. W obecności Boga twojego, Jahwe, na miejscu, które on sobie wybierze na mieszkanie dla swojego imienia, będziesz spożywał dziesięcinę twojego zboża, młode wino i oliwę oraz mięso z pierworodnych wołów i owiec i tak będziesz się uczył bojaźni Jahwe, twojego Boga.

24. Jeśli jednak droga miałaby być dla ciebie zbyt długa i nie zdołałbyś dostarczyć tam rzeczy przeznaczonych do spożycia, bo miejsce, które Jahwe wybrał sobie na mieszkanie dla swojego imienia, byłoby położone zbyt daleko od ciebie, to uzyskawszy błogosławieństwo Jahwe, twojego Boga,

25. zamienisz dziesięcinę na srebro i trzymając srebro w ręku, udasz się na miejsce, które wybierze sobie twój Bóg, Jahwe.

26. Tam za posiadane srebro nabędziesz sobie wszystkiego, czego tylko zapragnie twoja dusza: wołów, owiec, wina, sycery, wszystkiego, czego tylko będziesz chciał. Będziesz z tego spożywał w obecności Jahwe, twojego Boga. I będziesz się radował ty sam i cały twój dom.

27. Pamiętaj, żebyś nie pominął lewity, który będzie się znajdował w obrębie twoich murów, bo nie ma on ani cząstki, ani dziedzictwa z tobą.

28. Co trzy lata zbierzesz wszystkie dziesięciny z plonów tego roku i złożysz je u bram twojego osiedla.

29. Wtedy przyjdzie lewita, który nie ma ani cząstki, ani dziedzictwa z tobą. Przyjdą także cudzoziemcy, sieroty i wdowy, żyjący w obrębie waszych murów. Wszyscy będą mogli jeść z tego do syta. W ten sposób zapewnisz sobie błogosławieństwo Jahwe, twojego Boga, we wszystkich dziełach, jakie będą podejmowały twoje ręce.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

15 Co siedem lat będziecie darowywali sobie nawzajem długi.

2. A oto jak powinno się to odbywać: każdy, kto udzielił drugiemu jakiejś pożyczki, daruje należność swojemu dłużnikowi. Nie będzie nękał swego bliźniego i brata, kiedy już zostanie ogłoszone darowanie długów na cześć Jahwe.

3. Wolno ci żądać zwrotu długu od cudzoziemca, natomiast wobec brata, który jest ci coś winien, zastosujesz prawo darowizny.

4. A w ogóle niech nie będzie wśród was ubogich. Jahwe będzie wam z pewnością błogosławił w tej krainie. To On przecież dał wam ją w posiadanie jako wasze dziedzictwo

5. pod tym jedynie warunkiem, że będziecie słuchać jego głosu i dokładać starań, aby wprowadzić w życie wszystkie przykazania, które ja wam dziś ogłaszam.

6. A Jahwe, twój Bóg, będzie ci błogosławił, tak jak przyobiecał; będziesz udzielał pożyczek wielu narodom, a sam od nikogo nie będziesz potrzebował pożyczać; będziesz panował nad wieloma narodami, a sam nie będziesz podlegał niczyjej władzy.

7. Jeżeli będzie obok ciebie jakiś ubogi, jeden z twoich braci, w którymś z miast znajdujących się na ziemi, danej ci przez

Jahwe, twego Boga, to twoje serce nie pozostanie nieczułe i nie zamkniesz swojej ręki przed swoim ubogim bratem,

8. ale otworzysz przed nim swą rękę i udzielisz mu tego, co konieczne do życia, stosownie do jego potrzeb.

9. Strzeż się, żeby w twoim sercu nie zrodziła się taka oto niegodziwa myśl: Zbliża się niestety rok siódmy, rok darowania długów. Niech oko twoje nie patrzy nieżyczliwie na twego ubogiego brata w obawie, że kiedy nie zechcesz mu udzielić pożyczki, będzie się uskarżał na ciebie przed Jahwe, a ty będziesz winien grzechu.

10. Masz obowiązek przyjść z pomocą bliźniemu i niech ci nie będzie żal niczego, kiedy będziesz go wspierał. Za to Jahwe, twój Bóg, będzie błogosławił wszystkim twoim zamierzeniom i pracom.

11. Ubodzy zawsze będą wśród was w tym kraju. Dlatego daję ci takie oto przykazanie: Będziesz miał zawsze otwartą rękę dla brata, dla potrzebującego i dla ubogiego w twoim kraju.

12. Jeśli któryś z twoich współbraci Hebrajczyków, mężczyzna lub kobieta, zaprzeda się tobie i będzie ci służyć przez sześć lat, to w siódmym roku pozwolisz mu swobodnie odejść od ciebie.

13. Zezwalając mu swobodnie odejść od ciebie, nie pozwolisz mu odejść z pustymi rękami.

14. Nie omieszkasz przekazać mu czegoś z twoich drobnych zwierząt domowych, z twojego klepiska i z prasy. Dasz mu część z tego, co posiadasz, a Jahwe, twój Bóg, w tym samym potem ci pobłogosławi.

15. Nigdy nie będziesz zapominał, że ty sam byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i że wyprowadził cię stamtąd Jahwe, twój Bóg. Dlatego daję ci dziś to przykazanie.

16. Jeśli jednak twój niewolnik powie ci: Nie chcę od ciebie odchodzić - bo kocha ciebie, całą twoją rodzinę i dobrze mu u ciebie -

17. to weźmiesz ostre narzędzie, przebijesz mu ucho, przyłożywszy je do drzwi twojego domu. Od tej pory pozostanie już na zawsze twoim sługą. Tak samo postąpisz z twoją służebnicą.

18. Nie będziesz sobie uważał za krzywdę puszczenia ich na wolność, bo służyli ci przecież przez sześć lat i zarobili dwa razy tyle, ile musiałbyś zapłacić robotnikowi najemnemu. Jahwe, twój Bóg, będzie za to błogosławił wszystkim twoim poczynaniom.

19. Dla Jahwe, twojego Boga, poświęcisz wszystko, co jako pierworodne płci męskiej narodzi się wśród twoich zwierząt dużych i drobnych. Nie będziesz używał do żadnej pracy pierworodnego spośród twoich wołów, nie będziesz strzygł pierworodnych jagniąt.

20. Wolno ci jednak będzie - tobie i twojej rodzinie - spożywać z nich mięso co roku wobec Jahwe, twojego Boga, na miejscu, które On sobie wybierze.

21. Ale gdyby któreś z tych zwierząt miało jakieś braki, gdyby się na przykład okazało, że jest kulawe albo ślepe, albo ma inne braki, to nie możesz go składać na ofiarę dla twojego Boga, Jahwe.

22. Będziesz je mógł spożyć w obrębie twoich murów. Mogą je spożywać zarówno czyści, jak i nieczyści, tak jak spożywa się mięso z gazeli lub jelenia.

23. Tylko ich krwi nie wolno ci spożywać; wylejesz ją na ziemię jak wodę.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Przestrzegajcie tego, żeby w miesiącu Abib obchodzić uroczyście Paschę na cześć waszego Boga, Jahwe, bo to w miesiącu Abib Jahwe, wasz Bóg, wyprowadził was nocą z Egiptu.

2. Bogu Jahwe będziecie składać ofiarę paschalną, owce i cielce, wszystko na miejscu, które Jahwe, wasz Bóg, wybierze sobie na mieszkanie dla swojego imienia.

3. Razem z tymi ofiarami nie będziecie spożywać chleba kwaszonego, natomiast

w ciągu siedmiu dni będziecie spożywać chleb tylko przaśny - chleb waszego upokorzenia, bo z wielkim pośpiechem wychodziliście z Egiptu - żebyście pamiętali przez całe życie o dniu, w którym wyszliście z Egiptu.

4. W ciągu siedmiu dni w całym waszym kraju nie powinno się znaleźć nigdzie ani odrobiny kwasu i nic z ofiar składanych wieczorem jednego dnia nie powinno pozostawać przez noc do następnego rana.

5. Ofiary paschalnej nie wolno ci będzie składać w jakimkolwiek z tych miast, które ci da Jahwe, twój Bóg,

6. lecz jedynie na miejscu, które Jahwe, twój Bóg, wybierze sobie na mieszkanie; tam będziesz sprawował Paschę wieczorem, o zachodzie słońca, a więc w porze waszego wyjścia z Egiptu.

7. Zwierzę przeznaczone na ofiarę upieczesz i spożyjesz na miejscu, które sobie wybierze Jahwe, twój Bóg. Wczesnym rankiem wyjdziesz stamtąd, żeby wrócić do swoich namiotów.

8. Przez sześć dni będziesz spożywał chleb tylko przaśny, a na siódmy dzień zwołacie uroczyste zebranie na cześć Jahwe, waszego Boga. Powstrzymacie się też w tym czasie od wszelkich prac.

9. Odliczysz sobie siedem tygodni. Odliczanie owych siedmiu tygodni rozpoczniesz od dnia, kiedy sierp zacznie żąć zboże.

10. Święto Tygodni na cześć Jahwe, twojego Boga, będziecie obchodzić, składając ofiarę dobrowolną z owoców rąk waszych według tego, jak pobłogosławi ci twój Bóg, Jahwe.

11. I będziecie się radować w obecności Jahwe, waszego Boga, na miejscu, które Jahwe, wasz Bóg, wybrał sobie na mieszkanie dla swojego imienia. Będziesz się radował ty sam, twój syn i twoja córka, sługa i służebnica, lewita znajdujący się w obrębie twoich murów oraz cudzoziemiec, sieroty i wdowy, które będą wśród was.

12. Będziecie sobie przypominali, jak to wy sami byliście kiedyś niewolnikami w Egipcie, i będziecie się starali wprowadzać wszystkie te prawa w życie.

13. Kiedy zakończycie już zbiory zbóż i wina, będziecie obchodzili przez siedem dni święto Namiotów.

14. Wszyscy będziecie się radowali podczas tego święta: ty sam, twój syn i twoja córka, sługa i służebnica, lewita, cudzoziemcy, sieroty i wdowy, znajdujące się w obrębie waszych murów.

15. Będziecie obchodzili to święto przez siedem dni na cześć Jahwe, waszego Boga, na miejscu, które wybierze sobie Jahwe, gdyż to Jahwe, twój Bóg, będzie ci błogosławił we wszystkich twoich zbiorach oraz w pracy rąk twoich, abyście byli pełni radości.

16. Każdy spośród was, mężczyzn, stawi się przed Jahwe, waszym Bogiem, na miejscu, które Jahwe sobie wybierze, trzy razy w roku: na święto Przaśników, na święto Tygodni i na święto Namiotów. Nie wolno wam przychodzić do Jahwe z pustymi rękami.

17. Każdy niech złoży coś w ofierze zgodnie z własnymi możliwościami, stosownie do błogosławieństwa, jakim was obdarzy wasz Bóg, Jahwe.

18. We wszystkich miastach danych ci przez twego Boga, Jahwe, ustanowisz - według poszczególnych pokoleń - sędziów i urzędników, którzy będą rozsądzać sprawiedliwie sprawy całego ludu.

19. Prawa nie będziesz naginał w żadną stronę; nie będziesz stronniczy w stosunku do nikogo, nie będziesz przyjmował żadnych podarków, gdyż podarki przysłaniają wzrok mądrych i niweczą słowa sprawiedliwych.

20. Usilnie będziesz się trzymał tego, co sprawiedliwe, żebyś mógł żyć i cieszyć się posiadaniem ziemi, którą dał ci Jahwe, twój Bóg.

21. W pobliżu ołtarza, który zbudujesz dla Jahwe, twojego Boga, nie będziesz ustawiał aszery ani nie posadzisz żadnego drzewa.

22. Nie będziesz także wznosił żadnej z tych stel, które budzą odrazę w twoim Bogu, Jahwe.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 Nie będziesz składał twojemu Bogu, Jahwe, ani cielca, ani baranka, który miałby jakieś braki czy niedoskonałości, gdyż budzą one odrazę w twoim Bogu, Jahwe.

2. Jeżeli w którymś z miast danych ci przez twojego Boga, Jahwe, znajdzie się wśród was jakiś mężczyzna lub jakaś kobieta czyniący to, co jest złe w oczach Jahwe, waszego Boga, przez to, że dopuszczają się łamania przymierza,

3. zwracają się ku innym bogom, aby im służyć i oddawać pokłony im albo słońcu, albo księżycowi, albo całym zastępom niebieskim, czego ja wam nigdy nie nakazywałem, -

4. to kiedy rzecz stanie się jawna, kiedy dojdzie także do ciebie, przeprowadzisz dokładne dochodzenie. Jeśli się okaże, że pogłoski były prawdziwe i że coś takiego rzeczywiście się wydarzyło, mianowicie że dopuszczono się takiego przestępstwa w Izraelu,

5. to każesz doprowadzić do bram miasta mężczyznę lub kobietę winnych takiego przestępstwa i będziecie kamienowali takiego mężczyznę lub kobietę, dopóki nie wyzioną ducha.

6. Na tego, kto ma być skazany na śmierć, będziecie wydawali wyrok, opierając się na zeznaniach dwóch albo trzech świadków. Świadectwo tylko jednego świadka nie wystarcza do skazania na śmierć.

7. Świadek jako pierwszy podniesie rękę na tego, kto winien umrzeć, a dopiero potem cały lud. W ten sposób usuniecie zło spośród was.

8. Jeśli sprawa jakiegoś morderstwa, sporu lub zadania rany - przedmiot nieporozumienia w obrębie twoich murów - wyda ci się zbyt trudna do rozstrzygnięcia, to wstaniesz i udasz się na miejsce, które wybierze sobie Jahwe, twój Bóg.

9. Tam odnajdziesz kapłanów - lewitów oraz urzędującego wtedy sędziego. Zasięgniesz ich rady, a oni powiedzą ci, czego domaga się prawo.

10. Postąpisz dokładnie tak, jak oni ci powiedzą na miejscu, które wybierze sobie Jahwe. Dołożysz wszelkich starań, żeby uczynić tak, jak zostaniesz przez nich pouczony.

11. Postąpisz według prawa, które oni ci objaśnią, i według wyroku, który wydadzą, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo od tego, co oni ci przekażą.

12. Ten zaś, kto, powodowany pychą, nie usłucha ani kapłana ustanowionego tam, żeby służyć Jahwe, waszemu Bogu, ani sędziego, niech będzie skazany na śmierć. W ten sposób usuniesz zło spośród Izraela.

13. A cały lud, dowiedziawszy się o tym, zacznie się lękać i przestanie unosić się pychą.

14. Kiedy już wejdziecie do ziemi, którą daje wam Jahwe, wasz Bóg, i już weźmiecie ją w posiadanie, i osiądziecie na niej na dobre, a potem powiecie: Chcielibyśmy mieć nad sobą króla, tak jak to jest u otaczających nas narodów -

15. to weźmiecie sobie za króla tego, kogo wybierze wam Jahwe. Spośród braci waszych weźmiecie sobie króla, żeby nad wami panował. Nie może nad wami królować cudzoziemiec, który nie jest waszym bratem.

16. Niech jednak nie zabiega wasz król o to, żeby mieć wiele koni, i niech nie prowadzi swojego ludu do Egiptu, żeby tam właśnie je znaleźć. Jahwe powiedział wam przecież, byście już nigdy więcej nie wracali tą drogą.

17. A żeby się nie odwróciło jego serce, niech też nie ma wielu żon i niech nie gromadzi sobie wielkich ilości ani srebra, ani złota.

18. Skoro tylko zasiądzie na tronie swego królestwa, zatroszczy się o przepisanie

tego prawa na zwoju według tekstu, który się znajduje w posiadaniu kapłanów - lewitów.

19. Będzie je zawsze miał koło siebie i będzie je czytał przez wszystkie dni swego życia, żeby mógł się nauczyć bojaźni przed Jahwe, swoim Bogiem, i przestrzegania wszystkich przepisów tego prawa i wszystkich jego nakazów, wprowadzając je starannie w życie;

20. żeby jego serce nie wynosiło się ponad jego braci; żeby nie odszedł od przykazań Bożych ani w prawo, ani w lewo i żeby dzięki temu przedłużały się jego dni w tym królestwie, jego samego oraz jego synów, pośrodku całego Izraela.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 Kapłani - lewici - podobnie zresztą jak całe pokolenie Lewiego - nie będą mieli swojej cząstki ani dziedzictwa w Izraelu. Będą żyli z ofiar całopalenia, składanych Jahwe, oraz z dziedzictwa samego Jahwe.

2. Nie będą natomiast mieli swojego dziedzictwa pośród swoich braci, gdyż Pan, jak im to powiedział, będzie ich dziedzictwem.

3. A oto prawo, przysługujące kapłanom, gdy lud będzie składał ofiarę z cielca albo owcy: kapłanom należy się łopatka, szczęki i żołądek.

4. Będziecie im też przekazywać pierwociny waszych zbóż, młodego wina, oliwy oraz wełny z pierwszych postrzyżyn waszych owiec.

5. Jahwe bowiem, wasz Bóg, spośród wielu pokoleń wybrał to właśnie, aby stało przed Jahwe, ono samo i wszyscy jego potomkowie, po wszystkie czasy.

6. Jeżeli jakiś lewita opuści miejsce swego zamieszkania, jedno z waszych miast, położonych na ziemi izraelskiej, i czyniąc zadość potrzebie własnego serca, uda się na miejsce wybrane przez Jahwe,

7. aby tam pełnić służbę w imieniu Jahwe, swojego Boga, tak jak to czynią tam wszyscy jego bracia, lewici, stojący przed Jahwe,

8. to otrzyma na swoje utrzymanie część taką samą jak oni, niezależnie od tego, co już będzie miał z tytułu ojcowizny.

9. Kiedy wejdziecie do ziemi, którą daje wam Jahwe, wasz Bóg, strzeżcie się, żebyście nie zaczęli naśladować bezbożności mieszkających tam ludów.

10. Niech nie będzie u was nikogo, kto by kazał przeprowadzać przez ogień swego syna lub swą córkę; kto by uprawiał wróżbiarstwo, zabobony, magię i czary;

11. kto by praktykował zaklęcia, zasięgał porad wywoływaczy duchów, szarlatanów i pytał o radę zmarłych.

12. Każdy bowiem, kto czyni takie rzeczy, budzi odrazę w Jahwe i z powodu tych właśnie bezbożności Jahwe, twój Bóg, usunie owe ludy z twojej drogi.

13. A ty masz być całkowicie oddany twojemu Bogu, Jahwe,

14. bo ludy, które będziesz usuwał sprzed swego oblicza, ufają wróżbitom i czarownikom, tobie zaś nie zezwala na to twój Bóg, Jahwe.

15. Jahwe, twój Bóg, wzbudzi wam spośród waszych braci proroka takiego jak ja. Będziecie go słuchać.

16. Sam przecież podczas pamiętnego zgromadzenia na Horebie o to właśnie prosiłeś Jahwe, twojego Boga, mówiąc: Niech już nigdy więcej nie usłyszę głosu mojego Boga, Jahwe! Niech też oczy moje nie oglądają nigdy więcej tego strasznego ognia, abym nie musiał zginąć!

17. Wtedy rzekł do mnie Jahwe: Ich żądanie jest słuszne.

18. Powołam im spośród ich braci proroka takiego jak ty. Włożę w jego usta moje słowa i powiem mu wszystko, co będę chciał nakazać.

19. A jeśli ktoś nie słucha moich słów, które on będzie wygłaszał w moim imieniu, odpowie za to przede Mną.

20. Lecz jeśli prorok da się ponieść pysze do tego stopnia, że powołując się na Mnie,

zacznie wypowiadać słowa, których Ja nie kazałem mu mówić, albo jeśli odważy się przemawiać w imieniu innych bogów, to będzie musiał natychmiast umrzeć.

21. Gdybyście zaś zaczęli się zastanawiać, po czym będziecie mogli poznać słowa, których Jahwe nie wypowiedział,

22. gdy prorok będzie przemawiał w imieniu Jahwe, to wiedzcie, że nie zostały wypowiedziane przez Jahwe te słowa, które się nie spełniły. To prorok powodowany pychą wypowiadał te słowa od siebie. Nie potrzebujesz się go obawiać.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Kiedy Jahwe, wasz Bóg, usunie już narody, których kraj wam daje, kiedy wydziedziczycie je i osiedlicie się w ich miastach i domach,

2. wtedy wydzielicie trzy miasta w kraju, który wasz Bóg, Jahwe, daje wam w posiadanie.

3. Będziesz utrzymywał w należytym stanie drogi wiodące do tych miast, a cały kraj, który Jahwe, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo, podzielisz na trzy części, aby każdy zabójca mógł znaleźć schronienie w tych miastach.

4. A oto kiedy zabójca, szukający w tych miastach schronienia, może ocalić swe życie: wtedy mianowicie, kiedy nieumyślnie zabije kogoś, kto nie był przedtem jego przyjacielem.

5. Jeśli na przykład ktoś pójdzie z drugim człowiekiem ścinać drzewo w lesie i zamierzy się już siekierą do cięcia, a ostrze spadnie nagle z trzonka, trafi w drugiego i go zabije, to zabójca może uciec do któregoś z tych miast i tak ocali swoje życie.

6. W przeciwnym razie ten, na którym spoczywa obowiązek pomszczenia krwi, kipiąc gniewem, ścigałby zabójcę, nawet choćby musiał odbyć długą drogę, by mu zadać śmiertelny cios. A przecież ten człowiek nie zasługuje na śmierć, bo nie żywił przedtem żadnej niechęci do swojej ofiary.

7. Dlatego właśnie wydaję polecenie wydzielenia trzech miast.

8. A kiedy Jahwe, twój Bóg, rozszerzy twoje granice zgodnie z tym, co przyobiecał twoim ojcom, i odda ci w posiadanie całą krainę, którą poprzysiągł dać twoim ojcom -

9. pod jednym wszakże warunkiem, że będziesz wprowadzał w życie wszystkie te przykazania, które ci dziś ogłaszam, miłując twojego Boga, Jahwe, i krocząc zawsze Jego drogami - to wtedy do owych trzech miast dodasz jeszcze trzy inne,

10. żeby nie dochodziło do rozlewu krwi na tej ziemi, którą Jahwe, twój Bóg, daje ci jako dziedzictwo, i aby ciebie również nie plamiła żadna krew.

11. Jeśli jednak zdarzy się tak, że jakiś człowiek, nienawidząc swego bliźniego, zaczai się na niego, rzuci się na niego, zabije go, a potem zbiegnie do któregoś z tych trzech miast,

12. to starsi tego miasta każą go pojmać, potem usuną go stamtąd i wydadzą w ręce mściciela krwi, który zada mu śmierć.

13. Takiemu mordercy nie będziesz okazywał litości! Zatroszczysz się o oczyszczenie Izraela z przelania krwi niewinnej, żeby ci się dobrze powodziło.

14. Nie będziesz przesuwał miedzy twojego bliźniego, wyznaczonej przez przodków na dziedzictwie w kraju danym ci w posiadanie przez twego Boga, Jahwe.

15. Nie będziesz się opierał na zeznaniach tylko jednego świadka, żeby oskarżać o zbrodnię albo przestępstwo jakiegoś człowieka za jakiekolwiek przekroczenie prawa. Do rozstrzygnięcia sprawy potrzebne jest zeznanie dwóch albo trzech świadków.

16. Jeżeli fałszywy świadek będzie obciążał kogoś, mówiąc, że popełnił on jakąś zbrodnię,

17. to obydwaj, ci, którzy są stronami w tej sprawie, staną przed Jahwe w obecności kapłanów i sędziów sprawujących wtedy władzę.
18. Sędziowie przeprowadzą bardzo dokładne dochodzenie i jeśli się okaże, że zeznający jest fałszywym świadkiem, że składa fałszywe świadectwo przeciw bratu,
19. to uczynicie mu to, co on zamierzał uczynić swemu bratu, i w ten sposób usuniecie zło spośród was.
20. Inni, dowiedziawszy się o tym, zaczną się bać i nie będzie się już nikt spośród was dopuszczał więcej podobnych czynów.
21. Wobec takich nie kieruj się litością: życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Kiedy wyruszysz na wojnę przeciw twoim wrogom i zobaczysz konie i rydwany oraz oddziały liczniejsze niż twoje, nie lękaj się ich, gdyż Jahwe, twój Bóg, który wyprowadził cię z Egiptu, jest z tobą.
2. Kiedy już będziecie się szykowali do natarcia, wyjdzie kapłan i przemówi do ludu.
3. Niech powie tak: Słuchajcie Izraelici! Szykujcie się dziś do walki z waszym wrogiem. Nie poddawajcie się zwątpieniu, nie lękajcie się! Niech was nie ogarnia przerażenie ani trwoga na ich widok.
4. Wasz Bóg, Jahwe, idzie bowiem z wami, aby walczyć po waszej stronie przeciwko waszym wrogom i aby was ocalić.
5. Potem dowódcy przemówią w te słowa: Kto z was zbudował nowy dom, a nie zdążył go jeszcze poświęcić, niech wróci natychmiast. W przeciwnym razie ktoś inny mógłby dokonać jego poświęcenia, gdyby on poległ na wojnie.
6. Kto uprawia winnicę, a nie zdążył jeszcze zebrać z niej owoców, niech wraca co prędzej do siebie. W przeciwnym razie ktoś inny zebrałby winne owoce, gdyby on poległ na wojnie.
7. Kto zaręczył się z jakąś kobietą, ale jeszcze nie wziął jej do siebie jako swojej żony, niech wraca. W przeciwnym razie ktoś inny pojmie ją za żonę, jeśli on polegnie na wojnie.
8. Dowódcy powiedzą ponadto: Kto się boi i kto zwątpił w swoim sercu, niech również wraca do siebie. W przeciwnym razie duch jego braci może osłabnąć, podobnie jak jego.
9. Kiedy dowódcy skończą przemawiać do ludu, ci, co kierują poszczególnymi oddziałami, staną na ich czele.
10. Kiedy zbliżysz się do jakiegoś miasta, zanim je zaatakujesz, najpierw zaproponujesz mu pokój.
11. Jeżeli ono zgodzi się na zawarcie pokoju i otworzy swoje bramy, wszyscy jego mieszkańcy będą obowiązani płacić daniny i wam służyć.
12. Jeżeli zaś nie zechce zawrzeć z tobą pokoju i zdecyduje się prowadzić wojnę,
13. zaczniesz je oblegać, a kiedy Jahwe, twój Bóg, wyda je w twoje ręce, wszystkich mężczyzn wytracisz ostrzem twojego miecza.
14. Natomiast kobiety, dzieci, trzody i wszystko, co znajduje się w mieście, wszystkie jego dobra zabierzecie dla siebie i będziecie dowolnie korzystać z wszystkiego, co stanowiło własność waszych wrogów, których Jahwe, twój Bóg, wydał w wasze ręce.
15. Tak będziesz postępował z wszystkimi miastami, które są położone bardzo daleko od was i nie należą do sąsiadujących z tobą.
16. Natomiast w miastach należących do narodów, które Jahwe, twój Bóg, daje ci w posiadanie jako dziedzictwo, niczego, co oddycha, nie pozostawisz przy życiu.
17. Obłożysz klątwą następujące narody: Chetytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów, Jebuzytów, zgodnie z tym, co nakazał ci Bóg twój, Jahwe,
18. żebyście nie zaczęli naśladować tych wszystkich obrzydliwości, które oni czynią

ze swoimi bogami, i nie grzeszyli w ten sposób przeciwko Jahwe, waszemu Bogu.

19. Jeśli wypadnie wam oblegać jakieś miasto przez wiele dni, by je w końcu zająć, nie będziecie niszczyć rosnących tam drzew, przykładając do nich siekierę, bo będziecie przecież spożywać z nich owoce. Nie będziecie przeto ich niszczyć. Zresztą, czy drzewa rosnące na polu są ludźmi, żebyście musieli je oblegać?

20. Ale drzewa, o których wiadomo, że nie rodzą owoców nadających się na pożywienie, będziecie mogli wycinać i sporządzać z nich machiny do oblegania, by z ich pomocą oblegać miasto tak długo, aż się wam podda.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Jeżeli na ziemi, którą Jahwe, wasz Bóg, dał wam w posiadanie, znajdziecie jakiegoś trupa, leżącego na polu, a nie będzie wiadomo, kto był sprawcą jego śmierci,

2. to niech starsi ludu i sędziowie zmierzą odległość od miejsca, na którym znaleziono zwłoki, do najbliższych miast.

3. Starsi miasta, znajdującego się najbliżej zabitego człowieka, wezmą jedną młodą krowę, która jeszcze nie była używana jako siła pociągowa i nigdy jeszcze nie była pod jarzmem,

4. sprowadzą ją do strumyka nigdy nie wysychającego, na miejsce, którego nigdy się nie uprawia ani nie obsiewa, i tam, w owym strumyku, złamią jej kark.

5. Wtedy zbliżą się kapłani, synowie Lewiego, których Jahwe, twój Bóg, wybrał, aby Mu służyli i błogosławili w Jego imię i aby według ich wyroków były rozsądzane wszelkie spory i sprawy o zranienie.

6. Wszyscy starsi tego miasta, znajdującego się najbliżej człowieka zabitego, umyją ręce nad młodą krową, której złamano kark w strumyku.

7. A potem powiedzą tak: To nie nasze ręce przyczyniły się do rozlewu tej krwi i nie nasze oczy patrzyły na tę śmierć.

8. Zmiłuj się, o Jahwe, nad ludem Twoim izraelskim przez Ciebie ocalonym i nie pozostawiaj krwi niewinnej w pośrodku ludu Twojego izraelskiego. I będą oczyszczeni z owej krwi.

9. W ten sposób uwolnicie się od winy za przelanie krwi niewinnej, czyniąc to, co jest prawe w oczach Jahwe.

10. Kiedy pójdziesz na wojnę, aby walczyć przeciwko wrogom, których Jahwe wyda ostatecznie w twoje ręce, a ty uczynisz ich swoimi jeńcami,

11. i kiedy znajdziesz wśród wziętych do niewoli jakąś piękną kobietę i obudzi się w tobie miłość do niej, i będziesz chciał ją poślubić,

12. to zabierz ją do swojego domu. Tam ona ostrzyże sobie włosy i obetnie paznokcie,

13. potem zdejmie z siebie ubranie, w którym była wzięta do niewoli, i przez cały miesiąc będzie opłakiwać swojego ojca i matkę. Dopiero wtedy będziesz mógł zbliżyć się do niej i stać się jej mężem, a ona twoją żoną.

14. Jeżeli pewnego dnia przestanie ci się podobać, to pozwolisz jej odejść, dokądkolwiek zechce, ale nie wolno ci będzie odstąpić jej komukolwiek za pieniądze. Nie będziesz już mógł traktować jej jak zwykłej niewolnicy, ponieważ była twoją żoną.

15. Jeżeli jakiś mężczyzna ma dwie kobiety, z których jedną kocha bardziej niż drugą, a obie urodziły mu dzieci - zarówno ta, którą bardziej kochał, jak i ta, którą kochał mniej - i jeśli jego pierworodnym jest syn mniej kochanej,

16. to gdy będzie kiedyś przekazywał całą majętność swoim synom, nie będzie mógł uznać za pierworodnego syna tej, którą bardziej ukochał, wysuwając go na pierwsze miejsce, przed syna tej, którą mniej kochał, czyli przed rzeczywiście pierworodnego.

17. Będzie musiał uznać za pierworodnego syna mniej umiłowanej i jemu przekaże część podwójną z tego wszystkiego, co posiada; bo to on właśnie stanowi pierwociny jego męskiej tężyzny; jemu też przysługuje prawo starszeństwa.

18. Jeżeli ktoś ma syna trudnego do wychowania, ciągle się buntującego, nie słuchającego ani ojca, ani matki, i to nawet wtedy, kiedy go karzą,

19. to rodzice przyprowadzą go do starszych miasta, do bramy miejscowości, w której mieszkają,

20. i tak powiedzą do nich: Oto nasz syn, trudny i zbuntowany, nie słuchający naszego głosu, oddający się rozpuście i pijaństwu.

21. Wtedy zbiorą się wszyscy mężczyźni z tej miejscowości i będą go kamienować, aż umrze. w ten sposób usuniecie zło spośród was, a wszystkich Izraelitów, gdy się o tym dowiedzą, ogarnie lęk.

22. Jeżeli jakiś człowiek, dopuściwszy się ciężkiego przestępstwa, zostanie skazany na śmierć i powieszony na drzewie,

23. to niech jego trup nie pozostanie na drzewie przez noc. Pochowacie go w ziemi jeszcze tego samego dnia, bo zawieszony na drzewie jest przeklęty przez Boga. Nie będziesz bezcześcił ziemi, którą Jahwe, twój Bóg, daje ci w dziedzictwo.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Jeżeli znajdziesz wołu albo owcę twojego brata zabłąkane w polu, to nie pozostawisz ich tam, lecz zaprowadzisz je do twojego brata.

2. Jeżeli twój brat nie mieszka w pobliżu ciebie i wcale go nie znasz, znalezione zwierzęta pozostaną u ciebie, dopóki nie zgłosi się po nie twój brat. I wtedy mu je oddasz.

3. Tak samo postąpisz z jego osłem, płaszczem i każdą inną rzeczą zgubioną przez twego brata, a znalezioną przez ciebie. Zguba nie może ci być obojętna.

4. Jeżeli zobaczysz, że osioł albo wół twojego brata upadł na drodze, to nie pójdziesz dalej obojętnie, ale pomożesz go podnieść.

5. Kobiety niech nie noszą odzienia męskiego, a mężczyźni niech się nie ubierają w suknie kobiece. Kto by czynił inaczej, będzie budził odrazę w waszym Bogu Jahwe.

6. Gdy idąc zobaczysz na drzewie lub na ziemi gniazdo ptasie z pisklętami albo z jajami i matką siedzącą pośrodku piskląt lub na jajach, to nie będziesz zabierał matki z pisklętami.

7. Pozwolisz matce swobodnie odlecieć, a dla siebie - abyś był szczęśliwy i żył długo - możesz wziąć tylko pisklęta.

8. Gdy będziesz budował nowy dom, to zrobisz balustradę dokoła dachu, żeby nie sprowadzać krwi na twój dom, w wypadku gdyby ktoś wszedłszy na dach, spadł zeń na ziemię.

9. W twojej winnicy nie będziesz uprawiał dwóch gatunków roślin, żeby wszystko nie zostało uznane za rzecz świętą: zbiory z krzewów winnych oraz inne rosnące między nimi rośliny.

10. Do orki nie będziesz razem zaprzęgał wołu i osła.

11. Nie będziesz także nosił ubrania z tkaniny sporządzonej z lnu i wełny.

12. Na czterech rogach płaszcza, którym będziesz się okrywał, nie zapomnisz wykonać frędzli.

13. Jeżeli jakiś mężczyzna weźmie za żonę kobietę, a zbliżywszy się do niej poczuje odrazę

14. i z czasem zacznie jej zarzucać niecne czyny, i będzie ją zniesławiał, mówiąc: Wziąłem tę kobietę za żonę, a kiedy się do niej zbliżyłem, okazało się, że już nie jest dziewicą -

15. to rodzice młodej kobiety postarają się o dowody jej dziewictwa i okażą je w bramie starszym miasta.

16. Ojciec młodej kobiety powie wtedy do starszych: Dałem moją córkę za żonę temu oto człowiekowi, a on, nabrawszy do niej odrazy,
17. zaczął jej zarzucać niecne czyny, twierdząc także, iż nie jest dziewicą. A oto dowody dziewictwa mojej córki. I rozłożą jej szaty przed starszymi miasta.
18. Wtedy starsi miasta wezmą tego człowieka i wymierzą mu karę.
19. Ponadto zobowiążą go do wypłacenia odszkodowania w wysokości stu sykli srebra, które przekażą ojcu młodej kobiety za to, że człowiek ten wyrządził szkodę dobremu imieniu kobiety izraelskiej. A kobieta zostanie jego żoną i jak długo będzie żył, nie będzie mógł oddalić jej od siebie.
20. Jeśli jednak młoda kobieta rzeczywiście nie była dziewicą,
21. należy ją wyprowadzić z domu męża i przyprowadzić pod dom jej ojca, a mieszkańcy miasta powinni zadać jej śmierć przez ukamienowanie, gdyż zniesławiła dobre imię całego Izraela, uprawiając nierząd w domu własnego ojca. W ten sposób usuniecie zło spośród was.
22. Jeżeli pochwycicie mężczyznę śpiącego z kobietą, która jest cudzą żoną, to oboje ukarzecie śmiercią: mężczyznę i kobietę. W ten sposób usuniecie zło spośród was, Izraelici.
23. Jeżeli jakaś młoda kobieta, jeszcze dziewica, została już z kimś zaręczona i w tym czasie spotka ją jakiś inny mężczyzna i zbliży się do niej,
24. to sprowadzicie oboje do bramy miasta i zadacie im śmierć przez ukamienowanie: młodą kobietę za to, że będąc w mieście nie wzywała głośno pomocy, mężczyznę za to, że zbezcześcił żonę bliźniego.
25. Jeśli jednak ów mężczyzna spotkał zaręczoną młodą kobietę na jakimś pustkowiu i zadał jej gwałt, śmierć poniesie tylko mężczyzna, który dopuścił się gwałtu.
26. Kobieta nie będzie pociągnięta do żadnej odpowiedzialności. Nie dopuściła się niczego, co by zasługiwało na śmierć, bo całe wydarzenie wyglądało tak, jakby ktoś znienacka napadł na drugiego i go zabił. Zupełnie taki sam przypadek:
27. mężczyzna spotyka na pustkowiu młodą kobietę, czyjąś narzeczoną, ona woła głośno o ratunek, ale nie ma nikogo, kto by jej pospieszył z pomocą.
28. Jeżeli jakiś mężczyzna spotka młodą kobietę, jeszcze dziewicę, ale z nikim nie zaręczoną, zbliży się do niej i oboje zostaną pochwyceni na tym uczynku,
29. to ów mężczyzna wypłaci ojcu dziewczyny pięćdziesiąt sykli srebra, a dziewczyna pozostanie jego żoną, bo to on ją zbezcześcił. Jak długo będzie żył, nie będzie też mógł jej oddalić.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

23 Nikomu nie wolno poślubić żony własnego ojca ani odkrywać nagości ojca.
2. Nikt, kto ma zgniecione jądra albo odcięty członek, nie może wejść na zgromadzenie Pańskie.
3. Nie wejdzie również na zgromadzenie Pańskie ten, kto został zrodzony z nielegalnego związku; i jego potomkowie, aż do dziesiątego pokolenia, też nie wejdą na zgromadzenie Pańskie.
4. Ammonici i Moabici także nie wejdą na zgromadzenie Pańskie. Nie wejdzie na owo zgromadzenie nawet dziesiąte ich pokolenie;
5. nigdy tam nie wejdą, bo nie wyszli wam na spotkanie z chlebem i wodą, kiedyście wędrowali z Egiptu, a także dlatego, że król Moabu przekupił srebrem Baalama, syna Peora z Petor w Mezopotamii, żeby ci złorzeczył.
6. Bóg twój, Jahwe, nie chciał jednak słuchać Balaama i zamienił złorzeczenie na błogosławieństwo, bo miłuje cię twój Bóg, Jahwe.
7. Nie będziesz się troszczył ani o dobrobyt, ani o szczęście tych ludzi, jak długo będziesz żył i po wszystkie czasy.

8. Natomiast nie będziesz żywił niechęci do Edomitów, bo są to twoi bracia; i nie będziesz także nienawidził Egipcjan, bo przebywałeś kiedyś jako cudzoziemiec w ich kraju.
9. Ich synowie, poczynając od trzeciego pokolenia, będą mogli wejść na zgromadzenie Pańskie.
10. Gdy będziecie wyruszać przeciw waszym wrogom, wystrzegajcie się wszelkiego zła w miejscu, w którym będziecie rozbijać wasze namioty.
11. Gdyby się kiedyś okazało, że jest wśród was człowiek zbrukany nocną zmazą, niech opuści obozowisko i niech już nie wraca do obozu.
12. Dopiero pod wieczór, kiedy się już obmyje, po zachodzie słońca, będzie mógł wrócić do obozowiska.
13. Wyznaczysz poza obozowiskiem specjalne miejsce na załatwianie swoich potrzeb.
14. Weźmiesz ze sobą zawsze rodzaj kołka, którym zrobisz w ziemi zagłębienie, a przed odejściem znów je zasypiesz.
15. Jahwe, twój Bóg, przechadza się bowiem po twoim obozowisku, żeby cię otaczać swoją opieką, a twoich wrogów wydawać w twoje ręce. Miejsce, na którym będziecie przebywali, winno tedy być święte, żeby Jahwe nie patrzył na nic odrażającego u ciebie i żeby się od ciebie nie odwrócił.
16. Niewolnika, który zbiegł od swego pana i schronił się u ciebie, nie wydasz w ręce jego pana.
17. Pozwól mu pozostać u ciebie, na twojej ziemi, na miejscu, które sobie sam wybierze, w jednej z tych miejscowości, gdzie będzie się czuł dobrze. I nie będziesz go w niczym uciskał.
18. Wśród córek Izraela niech nie będzie kobiet, które by uprawiały nierząd sakralny. Nie może też dopuszczać się nierządu sakralnego nikt spośród synów Izraela.
19. Nie pozwolisz przynosić do domu Jahwe, twojego Boga, zapłaty za święty nierząd którą otrzymuje kobieta ani zarobku psa mężczyzny uprawiającego nierząd jako ofiar składanych dla wypełnienia jakiegoś ślubu. Jedno i drugie budzi bowiem odrazę w Jahwe, twoim Bogu.
20. Od brata twojego nie będziesz się domagał żadnych odsetek: ani od pieniędzy, ani od żywności, ani od niczego innego, co zwykle pożycza się na procent.
21. Możesz domagać się odsetek od obcego, ale nigdy od brata, jeśli chcesz zapewnić sobie błogosławieństwo Jahwe, twojego Boga, we wszystkim, co będziesz czynił na ziemi, do której masz wejść, aby wziąć ją w posiadanie.
22. Kiedy złożysz jakiś ślub twojemu Bogu, Jahwe, nie będziesz się ociągał z jego wypełnieniem. W przeciwnym razie Jahwe, twój Bóg, pociągnąłby cię do odpowiedzialności, a ty nie byłbyś wolny od winy.
23. Będziesz natomiast wolny od takiej winy, jeśli nie uczynisz żadnego ślubu.
24. Słowo, które raz wyjdzie z twoich ust, będziesz szanował i dołożysz wszelkich starań, aby je wypełnić według ślubu, jaki uczyniłeś dobrowolnie Bogu twojemu, Jahwe, wypowiadając go własnymi ustami.
25. Kiedy zdarzy ci się wejść do winnicy twego bliźniego, będziesz mógł jeść tyle winogron, ile zechcesz, do syta, ale nie wolno ci zbierać ich do kosza i zabierać ze sobą.
26. Gdy znajdziesz się wśród łanów zboża twojego bliźniego, będziesz mógł zrywać rękami kłosy, ale nie wolno ci przykładać sierpa do zboża twojego bliźniego.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 Jeżeli mężczyzna wybierze sobie kobietę i weźmie ją za żonę, lecz z czasem przestanie w niej znajdować upodobanie, ponieważ odkrył w niej coś odpychającego, to ów mężczyzna napisze list rozwodowy, wręczy go kobiecie i odprawi ją ze swego domu.

2. Kiedy kobieta już go opuści, może
pójść, dokądkolwiek zechce, i zostać żoną
innego mężczyzny.
3. Jeśli jednak i ten drugi z czasem nabie-
rze do niej odrazy, również powinien napi-
sać list rozwodowy, wręczyć go jej i dopie-
ro wtedy może ją od siebie oddalić. Gdyby
zaś ten drugi, który ją wziął za żonę, zmarł,
4. to jej pierwszy mąż nie może jej przy-
jąć na powrót do siebie, ponieważ została
już zbezczeszczona. Budzi to bowiem od-
razę w Jahwe, a ty będziesz się troszczył
o to, aby nie był zbrukany grzechem kraj,
który Jahwe, twój Bóg, daje ci jako twoje
dziedzictwo.
5. Mężczyzna, który dopiero co się ożenił,
nie będzie brany do wojska i nie będzie się
też nakładać nań żadnych obowiązków pu-
blicznych. Przynajmniej przez rok będzie
pozostawał w swoim domu, ciesząc się ko-
bietą, którą pojął za żonę.
6. Nie wolno brać w zastaw obydwóch ka-
mieni od żaren ani nawet tylko górnego,
gdyż byłoby to branie w zastaw samego
życia.
7. Jeżeli jakiś człowiek porwie jednego ze
swych braci Izraelitów i uczyni go swoim
niewolnikiem albo sprzeda, to taki złoczyń-
ca powinien być ukarany śmiercią. W ten
sposób usuniecie zło spośród was.
8. Miejcie się bardzo na baczności przed
plagą trądu, starannie przestrzegając tego
wszystkiego, co wam nakazują kapłani - le-
wici, i wprowadzając to w życie. Będziecie
wykonywali dokładnie wszystko, co Ja im
nakazałem.
9. Nie zapominajcie o tym, co wasz Bóg,
Jahwe, uczynił w drodze Miriam, kiedyście
wychodzili z Egiptu.
10. Jeśli pożyczysz bliźniemu jakąś rzecz,
to nie będziesz zaraz szedł do jego domu,
żeby wziąć coś w zastaw.
11. Pozostaniesz na zewnątrz, aż ten, któ-
remu udzieliłeś pożyczki, sam pójdzie i
przyniesie ci zastaw.
12. Lecz jeśli człowiek ten jest ubogi, to
nie zatrzymasz jego zastawu nawet do cza-
su pierwszego udania się na spoczynek.
13. Zwrócisz mu zastaw przed zachodem
słońca, tak żeby mógł on spać we własnym
odzieniu, błogosławiąc ciebie. Takie postę-
powanie twoje będzie ci poczytane za spra-
wiedliwość w oczach Jahwe, twojego Boga.
14. Nie będziesz uciskał robotnika najem-
nego ubogiego, żyjącego w nędzy, zarówno
żadnego spośród twoich braci, jak i cudzo-
ziemca, żyjącego w twoim kraju, w obrębie
twoich murów.
15. Będziesz mu wypłacał codziennie
jeszcze przed zachodem słońca to, co zaro-
bi. Jest bowiem w potrzebie i z niecierpli-
wością oczekuje na swój zarobek. W prze-
ciwnym razie będzie się uskarżał przed
Jahwe i na ciebie spadnie cała wina.
16. Rodzice nie powinni być skazywani na
śmierć za winy dzieci ani dzieci nie będą
karane śmiercią za winy rodziców. Niech
każdy ponosi śmierć za własne winy.
17. Nie będziesz łamał prawa cudzoziem-
ca ani sieroty. Nie wolno ci też brać w za-
staw odzienia wdowy.
18. Będziesz pamiętał, że sam kiedyś by-
łeś niewolnikiem w Egipcie, skąd wypro-
wadził cię twój Bóg, Jahwe. Dlatego naka-
zuję ci postępować w taki sposób.
19. Gdy będziesz żął zboże na swoich po-
lach, to jeśli przez zapomnienie zostawisz
na polu jakieś kłosy, nie będziesz wracał,
żeby je pozbierać. Niech zostaną dla cudzo-
ziemców, dla sierot i dla wdów, żeby Jahwe
błogosławił wszystkim dziełom twoich rąk.
20. Gdy będziesz zbierał oliwki, nie bę-
dziesz po ich zerwaniu za każdym razem
jeszcze potrząsał gałęziami; niech to, co
na nich zostanie, będzie dla cudzoziemców,
dla sierot i dla wdów.
21. Gdy będziesz zrywał winogrona, nie
będziesz wracał, żeby sprawdzić, czy nie
zostały gdzieś jeszcze jakieś grona winne;
niech już to będzie dla cudzoziemców, dla
sierot i dla wdów.
22. Będziesz pamiętał, że sam kiedyś by-
łeś niewolnikiem w ziemi egipskiej. Dlate-
go nakazuję ci postępować właśnie w taki
sposób.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

25 Jeżeli dojdzie do jakiegoś sporu między ludźmi i poróżnione strony stawią się u sędziego, to niech niewinny będzie zawsze uniewinniony, a winny - ukarany.

2. Jeżeli winny zasłuży na chłostę, sędzia każe rozciągnąć go na ziemi i wymierzyć mu w swojej obecności taką liczbę razów, jaka będzie stosowna do popełnionego przestępstwa.

3. Nie dopuści jednak do przekroczenia czterdziestu uderzeń. Gdyby bowiem bito go dłużej, twój brat byłby pohańbiony w twoich oczach.

4. Nie będziesz zawiązywał pyska wołowi młócącemu.

5. Jeżeli z dwóch braci, którzy mieszkają razem, jeden umrze nie zostawiając potomka, to wdowa nie wyjdzie za mąż za nikogo obcego, lecz zbliży się do niej brat zmarłego, weźmie ją za żonę i wypełni w ten sposób ciążący na nim obowiązek szwagra.

6. Pierworodny syn, który przyjdzie na świat z tego związku, odziedziczy wszystko po zmarłym bracie jego ojca i w ten sposób imię zmarłego nie zniknie spośród synów Izraela.

7. Jeżeli pozostawionemu przy życiu bratu nie spodoba się wziąć za żonę bratowej, pójdzie ta kobieta do bramy miasta, zgłosi się do starszych i powie im tak: Mój szwagier nie chce się przyczynić do ponownego wzbudzenia wśród Izraelitów imienia swego rodzonego brata. Nie chce mnie poślubić, odmawia wypełnienia spoczywającego na nim obowiązku szwagra.

8. Wtedy starsi miasta zawołają tego człowieka i będą próbowali go przekonać. Jeżeli on będzie się jednak nadal wzbraniał, mówiąc:

9. Nie chcę jej wziąć za żonę - to niech jego bratowa podejdzie i w obecności starszych zdejmie mu z nogi sandał, a potem splunie mu w twarz i powie: Tak powinno się zawsze postępować z człowiekiem, który nie chce odbudować domu własnego brata.

10. I od tego czasu dom owego człowieka będzie się nazywał w Izraelu: Dom tego, któremu zdjęto sandał.

11. Jeżeli dwaj mężczyźni, dwaj bracia, zaczną się bić i wmiesza się w to kobieta, która usiłując uwolnić swego męża z rąk jego przeciwnika, uchwyci tego ostatniego za narządy rozrodcze, to odetniesz jej rękę.

12. Nie będziesz miał dla niej żadnej litości.

13. W swojej torbie nie będziesz miał dwóch ciężarków: jednego ciężkiego, a drugiego lekkiego,

14. a w swoim domu nie będziesz miał dwóch rodzajów efy, większej i mniejszej.

15. Będziesz się posługiwał ciężarkiem właściwym, dokładnie sprawdzonym; będziesz używał właściwej i dokładnie sprawdzonej efy, żebyś mógł żyć długo na ziemi, którą daje ci twój Bóg, Jahwe.

16. Bo odrazę w Jahwe, twoim Bogu, budzi każdy, kto czyni takie rzeczy, kto dopuszcza się nieprawości.

17. Przypomnij sobie, co ci uczynił ów Amalekita, gdy byłeś w drodze, wyszedłszy z Egiptu,

18. jak napadł na ciebie znienacka, zaatakował cię od tyłu i rzucił się na wszystkich, którzy, wyczerpani do ostateczności, szli za tobą. Wyście byli umęczeni i całkiem już bezsilni, a im obca była wszelka bojaźń Boga.

19. Kiedy jednak Jahwe, twój Bóg, uwolniwszy cię od wszystkich wrogów, którzy są wokół ciebie, pozwoli ci już odpocząć w kraju, który Jahwe, twój Bóg, daje ci jako dziedzictwo w posiadanie, to sprawisz, że zaginie już na zawsze pod niebem pamięć o Amalekicie. Obyś nie omieszkał tego uczynić!

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

26 Kiedy już wejdziesz do ziemi, którą Jahwe, twój Bóg, daje ci jako dziedzictwo, a ty weźmiesz ją w posiadanie i osiedlisz się na niej,

2. to weźmiesz część pierwocin ze wszystkich plonów ziemi zebranych przez ciebie w krainie, którą daje ci twój Bóg, Jahwe, włożysz w kosz i pójdziesz na miejsce wybrane przez twego Boga, Jahwe, na mieszkanie dla Jego imienia.

3. Udasz się do kapłana, pełniącego wtedy służbę, i powiesz mu tak: Oznajmiam dziś twojemu Bogu, Jahwe, że wszedłem do kraju, który Jahwe poprzysiągł dać ojcom naszym.

4. Wtedy kapłan odbierze z twoich rąk kosz i ustawi go przed ołtarzem twojego Boga, Jahwe.

5. A ty, wracając do słów, które już wypowiedziałeś, tak będziesz mówił przed Jahwe, twoim Bogiem: Mój ojciec był Aramejczykiem, nie posiadającym własnej ojczyzny. Znalazł się on w Egipcie, gdzie z niewielką grupką ludzi żył jako cudzoziemiec. Tam też dał początek narodowi wielkiemu, potężnemu i licznemu.

6. Tymczasem Egipcjanie traktowali nas bardzo źle: uciskali nas i zmuszali do ciężkich robót.

7. Zaczęliśmy wtedy wołać do Jahwe, Boga naszych ojców, i usłyszał Jahwe nasz głos: wejrzał na nasze cierpienia, na nasze poniżenie i ucisk.

8. I wyprowadził nas z Egiptu Jahwe swoją potężną prawicą i wyciągniętym ramieniem, budząc postrach licznymi znakami i cudami.

9. Przyprowadził nas na to miejsce i dał nam ten kraj, mlekiem i miodem płynący.

10. A teraz ja przynoszę ci, o Jahwe, pierwsze owoce tej ziemi, którą mi dałeś. I położysz wszystko przed Jahwe, twoim Bogiem, i złożysz hołd Panu, Bogu twemu.

11. I będziecie cieszyć się, razem z lewitami i cudzoziemcami, którzy przebywają wśród was, wszystkimi dobrami, jakie Jahwe, wasz Bóg, dał wam i całemu waszemu domowi.

12. Kiedy już skończysz składać wszystkie dziesięciny z twoich plonów w trzecim roku, to jest w roku dziesięciny, kiedy oddasz to, co się należy lewicie, cudzoziemcowi, sierocie i wdowie, żeby i oni mogli pożywić się do syta w obrębie twoich murów, wtedy oznajmisz twojemu Bogu, Jahwe:

13. Wziąłem z mojego domu to wszystko, co zostało poświęcone, i przekazałem lewitom, cudzoziemcom, sierotom i wdowom, zgodnie z wszystkimi przykazaniami, które zostały mi dane; nie przekroczyłem żadnego z tych przykazań, o żadnym nie zapomniałem.

14. Niczego nie wziąłem z tego dla siebie do jedzenia w dniach mojej żałoby, nie wyniosłem też poza dom niczego, co byłoby nieczyste, niczego nie poświęciłem zmarłemu. Słuchałem głosu mojego Boga, Jahwe, i postępowałem dokładnie według otrzymanych nakazów.

15. Wejrzyj na nas z Twojego świętego przybytku, z nieba; pobłogosław Twój święty lud izraelski i tę ziemię, którą nam dałeś, zgodnie z przyrzeczeniem złożonym naszym ojcom, ziemię mlekiem i miodem płynącą.

16. A dziś Jahwe, twój Bóg, rozkazuje ci wprowadzać w życie te prawa i pouczenia. Będziesz ich przestrzegał i wprowadzał je w życie z całego serca i z całej duszy twojej.

17. Oświadczył ci dziś Jahwe, że będzie twoim Bogiem, a ty ze swej strony zobowiązałeś się chodzić Jego drogami, zachowywać jego nakazy i pouczenia i słuchać Jego głosu.

18. I doprowadził Jahwe do tego, iż postanowiłeś, tak jak On sam to powiedział, być dla Niego ludem szczególnym, zachowując wszystkie Jego nakazy.

19. On zaś ze swej strony zobowiązał się, że cię obdarzy większą sławą, chwalebniejszym imieniem i wspanialszym blaskiem niż wszystkie inne narody. W ten sposób staniesz się - zgodnie z zapowiedzią Jahwe, twojego Boga - Jego ludem świętym.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 Mojżesz, razem ze starszymi Izraela, wydał ludowi takie oto polecenie: Zachowujcie dokładnie wszystkie przykazania, które wam dziś daję.

2. Kiedy przeprawicie się przez Jordan, żeby następnie wejść do krainy, którą daje wam Jahwe, wasz Bóg, ustawicie wielkie kamienie i pobielicie je wapnem.

3. Wypiszecie na nich wszystkie nakazy tego prawa, kiedy się już przeprawicie, abyście mogli spokojnie wejść do ziemi, którą daje wam wasz Bóg, Jahwe, do ziemi płynącej mlekiem i miodem, tak jak to przepowiedział Jahwe, Bóg ojców waszych.

4. Tak więc kiedy się przeprawicie przez Jordan, ustawcie te kamienie na górze Ebal, jak to wam dziś nakazuję, i pobielcie je wapnem.

5. I zbudujesz tam ołtarz na cześć Jahwe, twojego Boga, ołtarz z kamieni nie tkniętych przy obróbce żadnym żelazem.

6. Wzniesiesz na cześć Jahwe, twojego Boga, ołtarz z kamieni całkiem surowych. I złożysz na nim ofiarę całopalną na cześć Jahwe, twojego Boga.

7. Będziesz tam składał również ofiary pojednania, będziesz jadł i radował się wobec Jahwe, twojego Boga.

8. Wszystkie nakazy mojego prawa wypiszesz na tych kamieniach bardzo wyraźnymi literami.

9. I tak przemawiali do całego Izraela Mojżesz i kapłani - lewici: Ucisz się, Izraelu, i posłuchaj! Dziś staliście się ludem Jahwe, waszego Boga!

10. Będziesz tedy słuchał głosu Jahwe, twojego Boga, wprowadzając w życie wszystkie jego prawa i nakazy, które wam dziś daję.

11. Jeszcze tego samego dnia wydał Mojżesz takie oto polecenie całemu ludowi:

12. Gdy tylko przeprawicie się przez Jordan, wstąpią na górę Garizim, aby pobłogosławić lud, następujący mężowie: Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Józef i Beniamin.

13. Na górę Ebal wejdą, aby złorzeczyć, mężowie: Ruben, Gad, Aser, Zabulon, Dan, Neftali.

14. Wtedy lewici donośnym głosem tak przemówią do wszystkich synów Izraela:

15. Niech będzie przeklęty każdy, kto ośmieli się rzeźbić lub odlewać podobizny Boga, napełniające Jahwe odrazą - dzieła rąk rzemieślnika, umieszczane w ukryciu! A cały lud odpowie: Amen!

16. Niech będzie przeklęty każdy, kto okazuje pogardę swemu ojcu lub matce! A cały lud odpowie: Amen!

17. Niech będzie przeklęty każdy, kto przesuwa miedzę swojego bliźniego! A cały lud odpowie: Amen!

18. Niech będzie przeklęty każdy, kto sprawia, że niewidomy pobłądzi, idąc drogą! A cały lud odpowie: Amen!

19. Niech będzie przeklęty każdy, kto nie szanuje praw cudzoziemców, sierot i wdów! A cały lud odpowie: Amen!

20. Niech będzie przeklęty każdy, kto zbliża się do żony swego ojca, odkrywając w ten sposób jego nagość! A cały lud odpowie: Amen!

21. Niech będzie przeklęty każdy, kto współżyje z jakimkolwiek zwierzęciem! A cały lud odpowie: Amen!

22. Niech będzie przeklęty każdy, kto współżyje z własną siostrą, córką swojego ojca albo z córką swojej matki! A cały lud odpowie: Amen!

23. Niech będzie przeklęty każdy, kto współżyje z matką własnej żony! A cały lud odpowie: Amen!

24. Niech będzie przeklęty każdy, kto znienacka napada na swego bliźniego! A cały lud odpowie: Amen!

25. Niech będzie przeklęty każdy, kto za otrzymany podarunek ośmiela się nastawać na cudze życie i rozlewać krew niewinną! A cały lud odpowie: Amen!

26. Niech będzie przeklęty każdy, kto nie zachowuje przepisów tego prawa i nie wprowadza ich w życie! A cały lud odpowie: Amen!

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

28 Jeżeli będziesz pilnie słuchał głosu Jahwe, twojego Boga, zachowując i wprowadzając w życie wszystkie Jego przykazania, które ja ci dziś ogłaszam, to Jahwe, twój Bóg, sprawi, że przewyższysz wszystkie narody ziemi.

2. A oto owe błogosławieństwa, które spłyną na ciebie i staną się twoim udziałem, jeśli tylko będziesz słuchał głosu twojego Boga, Jahwe:

3. Będziesz błogosławiony w twoim mieście i na twoich polach.

4. Błogosławiony będzie owoc twojego łona, owoce twojej ziemi, przychówek twojego stada, przychówek twoich zarówno dużych, jak i drobnych zwierząt.

5. Błogosławione będą twój kosz i twoja dzieża.

6. Będziesz błogosławiony wchodząc do domu i z niego wychodząc.

7. Jahwe sprawi też, że twoi wrogowie, którzy występują przeciwko tobie, zostaną przez ciebie pokonani. Nadciągną przeciwko tobie jedną drogą, a będą przed tobą uciekać siedmioma drogami.

8. Jahwe rozkaże, aby błogosławieństwo było z tobą w twoich spichlerzach i aby towarzyszyło wszystkim dziełom rąk twoich. Będzie ci błogosławił w krainie, którą daje ci Jahwe, twój Bóg.

9. Jahwe też sprawi, że przetrwasz jako jego lud święty, tak jak ci to przepowiedział, jeśli tylko będziesz zachowywał przykazania Jahwe, twojego Boga, i chodził jego drogami.

10. Wtedy wszystkie narody zobaczą, że to ty nosisz imię Jahwe, i będą się ciebie lękać.

11. Jahwe obsypie cię wszelkimi dobrami i rozmnoży owoce twojego łona, przychówek twojego stada i plony twojej ziemi w krainie, którą Jahwe poprzysiągł ci przez waszych ojców.

12. Jahwe otworzy dla ciebie nieocenione skarbce swojego nieba, zsyłając na twoją ziemię deszcz we właściwym czasie, błogosławieństwo dla pracy rąk twoich. Będziesz udzielał pożyczek wielu narodom, a sam u nikogo nie będziesz pożyczał.

13. Jahwe będzie cię zawsze umieszczał na czele wszystkich, a nie na końcu; będziesz zawsze na górze, nigdy na dole, jeśli okażesz się posłuszny przykazaniom twojego Boga, Jahwe, które ci dziś ogłaszam; jeśli będziesz ich przestrzegał i wprowadzał je w życie;

14. jeśli nie będziesz ani na prawo, ani na lewo zbaczał od nakazów, które ci dziś daję, aby pójść za innymi bogami i im służyć.

15. Jeśli jednak nie będziesz słuchał głosu Jahwe, twojego Boga, i nie zechcesz wprowadzać w życie wszystkich Jego nakazów i praw, które ja daję ci dzisiaj - oto jakie przekleństwa spadną na ciebie i dotkną cię do żywego:

16. Będziesz przeklęty w swoim domostwie, przeklęty będziesz także na swoich polach.

17. Przeklęty będzie twój kosz i twoja dzieża.

18. Przeklęty będzie owoc twojego łona, owoce twojej ziemi oraz przychówek twoich dużych i małych zwierząt.

19. Będziesz przeklęty wchodząc do twego domu, będziesz przeklęty z niego wychodząc.

20. Jahwe ześle na ciebie przekleństwo; będziesz żył w zamęcie i niepokoju o wszystko, co poczniesz, tak że będziesz marniał coraz bardziej wkrótce ulegniesz całkowitej zagładzie z powodu swojego

przewrotnego postępowania, które cię oddaliło ode mnie.

21. Jahwe ześle na ciebie zarazę, a ona zetrze cię z powierzchni ziemi, do której masz wejść, żeby wziąć ją w posiadanie.

22. Doświadczy cię Jahwe ogólnym osłabieniem, gorączką, różnymi zapaleniami, odparzelinami, suszą, a twoje zboże zwiędnie od nadmiaru słońca i zniszczy je śnieć: wszystkie te plagi będą cię nękać aż do ostatecznej zagłady.

23. Niebo nad twoją głową będzie jakby z brązu, a ziemia pod twoimi stopami jakby z żelaza.

24. Zamiast deszczu Jahwe będzie zsyłał na twoją krainę pył ziemi i lotny piasek w takiej ilości i tak długo, aż całkowicie wyginiecie.

25. Jahwe również sprawi, że będziesz ulegał wszystkim twoim wrogom. Będziesz im wychodził jedną drogą, ale uchodzić będziesz przed nimi siedmioma drogami. Będą cię wspominać z odrazą wszyscy władcy na ziemi.

26. Trupy wasze staną się pastwą ptactwa powietrznego i dzikich bestii i nic nie zdoła ich od was odstraszyć.

27. Jahwe porazi was plagą wrzodów egipskich, hemoroidów, świerzbem i grzybicami, których nie będziecie mogli uleczyć.

28. Dotknie was Jahwe także obłędem, ślepotą i niepokojem serca.

29. W biały dzień będziecie chodzić po omacku jak ślepi w gęstych ciemnościach, nie mogąc odnaleźć zgubionej drogi; będziecie nękani i obdzierani ze wszystkiego każdego dnia i nikt nie przyjdzie wam z pomocą.

30. Zaręczysz się z jakąś kobietą, a oto ktoś inny weźmie ją za żonę. Zbudujesz sobie dom, ale nie będziesz mógł w nim zamieszkać. Będziesz uprawiał winnicę, ale nawet nie zakosztujesz z niej owoców.

31. Na twoich oczach będą zabijać twojego wołu, ale ty nie będziesz jadł z niego mięsa. W twojej obecności zabiorą ci osła i już ci go nie oddadzą. Twoje własne owce rozdadzą twoim wrogom i nikt nie pomoże ci ich odzyskać.

32. Twoi synowie i twoje córki zostaną wydane w ręce innych ludów. Będziesz patrzył na to własnymi oczyma i opłakiwał je przez wszystkie dni twojego życia, ale będziesz bezradny.

33. Owoce twojej ziemi i wszystko, co sobie wypracujesz, będą spożywać ludzie, których nawet nigdy nie znałeś. Ciebie zaś będą nękać i uciskać przez wszystkie dni.

34. Będziesz szalał z bólu, patrząc na to, co będzie się działo.

35. A Jahwe pokryje twoje kolana i nogi złośliwymi wrzodami, których nigdy nie będziesz mógł się pozbyć. Obsypie cię nimi od stóp aż do głowy.

36. I sprawi Jahwe, że pójdziecie z waszym królem, którego sobie wybierzecie, na czele między narody, których nie znaliście nigdy ani wy, ani wasi ojcowie, i tam będziecie służyć innym bogom wykonanym z drewna i kamienia.

37. Będziecie budzić zdziwienie, staniecie się przedmiotem drwin i porzekadeł wśród wszystkich owych narodów, do których się udacie za sprawą Jahwe.

38. Będziecie wysiewali na waszych polach bardzo wiele ziarna, ale zbierzecie bardzo niewiele, bo wszystko pożre szarańcza.

39. Będziecie uprawiać winnicę, będziecie ją pielęgnować, ale wina z niej pić nie będziecie. Nic z niej nie zbierzecie, bo wszystko zniszczy robactwo.

40. Na całej ziemi przez was zamieszkanej będą rosły drzewa oliwne, ale nigdy nie namaścisz się ich oliwą, gdyż oliwki przed czasem opadną.

41. Będą ci się rodzić synowie i córki, ale nie będziesz się nimi długo cieszył, bo będą wzięci do niewoli.

42. Plaga owadów zniszczy wszystkie wasze drzewa i plony waszej ziemi.

43. Mieszkający wśród was cudzoziemcy będą coraz bardziej górować nad wami,

podczas gdy wy będziecie schodzić coraz niżej.

44. Wy będziecie zaciągać u nich pożyczki, a nie oni u was. Oni będą się coraz bardziej wysuwać na czoło, a wy będziecie pozostawali w tyle.

45. Wszystkie te nieszczęścia przyjdą na was, będą was ścigać i dokuczać wam do żywego, tak że w końcu wszystko ulegnie zagładzie, a to dlatego, że nie posłuchaliście głosu Jahwe, waszego Boga, i nie zachowywaliście Jego praw i nakazów, które wam ogłosił.

46. Nieszczęścia owe niech będą znakiem i przestrogą dla was i dla przyszłych pokoleń po wszystkie czasy.

47. Ponieważ nie będziecie chcieli służyć szczerym i ochoczym sercem waszemu Bogu, Jahwe, wywdzięczając Mu się za obfitość wszystkich rzeczy,

48. będziecie służyć waszym wrogom, których Jahwe ześle przeciwko wam, i cierpieć wskutek głodu i pragnienia, nagości i wielkiego niedostatku. Nałoży na was jarzmo z żelaza i doprowadzi was do zupełnego wyniszczenia.

49. Jahwe też sprawi, że wyruszy przeciwko tobie z daleka, z samych krańców ziemi, naród poruszający się tak szybko jak orzeł w powietrzu, naród, którego języka nie będziecie rozumieli;

50. naród o dzikim wyglądzie, ludzie nie mający żadnej litości ani dla starców, ani dla dzieci.

51. Oni to pochłoną cały przychówek waszych stad i wszystkie plony ziemi, przynosząc wam całkowitą zagładę. Nie zostawią wam nic: ani zboża, ani młodego wina, ani oliwy, ani przychówku twoich zarówno dużych, jak i małych zwierząt, tak iż będziecie musieli wyginąć.

52. Zaatakują wszystkie wasze bramy, tak że w końcu runą wszystkie mury obronne w całym kraju, wysokie i potężne, wszystkie umocnienia, w których pokładałeś tak wielkie nadzieje. Oblegną wszystkie twoje bramy w całej krainie, którą Jahwe, twój Bóg, zamierza ci dać.

53. Będziesz się w końcu żywił owocem własnego łona: za pokarm będą ci służyły ciała twoich synów i córek, które dał ci Jahwe, twój Bóg. Tak wielkie będą nieszczęścia i ucisk, jakie sprowadzi na ciebie twój nieprzyjaciel.

54. Ci spośród was, którzy są delikatniejsi i bardziej przyzwyczajeni do zbytku, z zawiścią będą patrzeć na swoich braci, na kobiety spoczywające na łonach swoich mężów i na resztę ich dzieci pozostawionych przy życiu.

55. Ciałami własnych dzieci, które będą im służyć za pożywienie, nie podzielą się z nikim, bo nic im już więcej nie pozostanie. Tak wielki będzie ucisk i nieszczęście, które sprowadzą na was wasi wrogowie przez wszystkie bramy waszych osiedli.

56. Wasze kobiety, te najbardziej delikatne i przyzwyczajone do wygód, tak przeczulone i wypielęgnowane, że kiedyś nie miały zwyczaju stąpać po gołej ziemi, teraz będą chciwie kierować spojrzenie na mężów spoczywających na ich łonach, na swoich synów i na swoje córki,

57. na błony wydalane ze swego wnętrza po narodzonych dzieciach, gdyż z braku czegokolwiek do jedzenia, tym wszystkim będziecie się żywić w ukryciu. Tak wielki będzie ucisk i nieszczęście, które sprowadzą na was wasi wrogowie przez wszystkie bramy waszych osiedli.

58. Jeżeli się nie będziecie starać o wprowadzenie w życie wszystkich nakazów tego prawa, zapisanego w tej księdze, jeżeli nie będzie w was budzić bojaźni pełne chwały, ale i przerażające imię waszego Boga, Jahwe,

59. to straszne będą te plagi, jakie ześle Jahwe na was i wasze potomstwo, nieszczęścia napawające trwogą i nie kończące się nigdy, choroby bardzo dokuczliwe i przewlekłe.

60. Jahwe sprowadzi na was znów wszystkie te plagi egipskie, przed którymi tak kie-

dyś drżeliście z przerażenia; znów wszystkie was dotkną.

61. Poza tym sprowadzi na ciebie Jahwe wszelkie rodzaje chorób oraz innych nieszczęść, nie wspomnianych nawet w księdze tego prawa, tak iż w końcu przyniesie ci całkowitą zagładę.

62. Zostanie was wreszcie tylko garstka - a przecież byliście kiedyś tak liczni jak gwiazdy na niebie - dlatego że nie słuchaliście głosu Jahwe, waszego Boga.

63. I jak kiedyś Jahwe znajdował upodobanie w wyświadczaniu wam dobra i w pomnażaniu was, tak teraz zechce zgładzić was i wyniszczyć co do jednego. Zupełnie usunie was z ziemi, do której macie wejść, aby wziąć ją w posiadanie.

64. Jahwe rozproszy was pomiędzy wszystkimi narodami, od jednego krańca ziemi do drugiego. Będziecie tam służyć bogom, których nigdy nie znaliście ani wy sami, ani wasi ojcowie, bogom uczynionym z drewna i kamienia.

65. I nawet wśród tych narodów nie zaznacie spokoju i nie znajdziecie miejsca, na którym moglibyście postawić bezpiecznie wasze stopy. Jahwe sprawi, że wasze serce będzie zawsze struchlałe, a dusza - pełna niepokoju.

66. Całe wasze życie będzie jakby zawieszone w próżni: będziecie drżeć we dnie i w nocy i sami zwątpicie w wasze ocalenie.

67. Rano powiecie sobie: Czy doczekamy jeszcze wieczora? A wieczorem zapytacie: Czy będzie nam dane doczekać poranka? A wszystko to z powodu bojaźni dręczącej wasze serca i z powodu tego wszystkiego, na co będą patrzyły wasze oczy.

68. Wtedy Jahwe odwiezie was okrętami i poprowadzi was drogą do Egiptu, drogą, o której powiedziałem wam, że jej już nigdy nie będziecie oglądać. Tam zaprzedacie się dobrowolnie waszym wrogom jako niewolnicy i słudzy i nie znajdzie się nikt, kto by chciał was wykupić.

69. A oto słowa przymierza, które Jahwe polecił Mojżeszowi zawrzeć z synami Izraela w krainie moabickiej, oprócz tego przymierza, które już zawarł z nimi na Horebie.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

29 Zwołał Mojżesz wszystkich Izraelitów i tak im powiedział: Oglądaliście to wszystko, co Jahwe na waszych oczach uczynił w ziemi egipskiej faraonowi, wszystkim jego sługom i całemu krajowi.

2. Mam na myśli wszystkie owe doświadczenia, któreście widzieli sami, znaki i cuda.

3. Do tej jednak pory Jahwe nie dał wam serca, które by wszystko pojmowało, ani oczu, które by dobrze widziały, ani uszu, które by należycie słyszały.

4. Byłem wam przewodnikiem przez czterdzieści lat w wędrówce po pustyni. Nie zużyły się przez ten czas ubrania, które nosiliście, nie zdarły się sandały, w które były obute wasze stopy.

5. Nie jedliście w tym czasie chleba i nie piliście ani wina, ani sycery, żebyście mogli zrozumieć, że Ja, Jahwe, jestem waszym Bogiem.

6. I tak przyszliście aż na to miejsce. Zagrodzili nam drogę Sichon, król Cheszbonu, i Og, król Baszanu, i rozpoczęli z nami walkę, ale myśmy odnieśli zwycięstwo.

7. Zdobyliśmy ich kraj i daliśmy go w posiadanie Rubenitom i Gadytom oraz połowie pokolenia Manassesa.

8. Zachowujcie tedy wszystkie słowa tego przymierza i wprowadzajcie je w życie, żeby się wam dobrze wiodło we wszystkim, co będziecie czynić.

9. Wszyscy dziś stajecie przed Jahwe, waszym Bogiem: wasi przywódcy, wasze pokolenia, starsi ludu, urzędnicy, wszyscy Izraelici,

10. wasze dzieci, wasze kobiety oraz cudzoziemcy przebywający w waszym obozie, poczynając od tych, którzy ścinają

drzewa, a kończąc na tych, którzy czerpią wodę.

11. Przygotowujcie się, żeby wejść w przymierze z Jahwe, waszym Bogiem, i żeby usłyszeć Jego przysięgę. Jest to przymierze, które Jahwe, twój Bóg, zawarł w tym dniu z wami,

12. aby dziś ustanowić was swoim ludem, a siebie samego waszym Bogiem, tak jak to zapowiedział i poprzysiągł waszym ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

13. Przymierze to zawarłem nie tylko z wami, nie tylko wam złożyłem przysięgę.

14. Przymierze zawieram z każdym, kto stoi tu dziś razem z nami przed Jahwe, naszym Bogiem, a także z tymi, których nie ma tu dziś wśród nas.

15. Wiecie przecież, jak się nam wiodło, kiedy mieszkaliśmy w ziemi egipskiej, i jak przeszliśmy pośród ludów, których kraje wyście przemierzali.

16. Widzieliście ich obrzydliwości, ich bóstwa wykonane z drewna i kamienia, ze srebra i ze złota, znajdujące się u nich.

17. Niech więc nie będzie wśród was ani mężczyzny, ani kobiety, ani rodziny, ani pokolenia, których serce odwróciłoby się dziś od Jahwe, naszego Boga, aby pójść i służyć bożkom innych narodów. Oby nie można było znaleźć u was korzenia, z którego wyrabia się truciznę i gorzki napój.

18. Niech nikt, kto będzie słuchał słów tej przysięgi, nie będzie w swoim sercu zadufany, mówiąc: Będę się cieszył pokojem, nawet jeśli będę trwał w zatwardziałości, bo w ten sposób stanie się powodem nieszczęścia zarówno dla tego, który się już napił, jak i dla tego, który odczuwa pragnienie.

19. Jahwe nie przebaczy mu, lecz przeciwnie, zapłonie gniewem i zapalczywością przeciwko takiemu człowiekowi i ześle na niego wszystkie nieszczęścia opisane w tej księdze, i wymaże jego imię spośród żyjących pod niebem.

20. Jahwe oddzieli go, aby sprowadzić na niego nieszczęścia, od wszystkich pokoleń izraelskich, zgodnie z owymi przekleństwami przymierza, zapisanymi w tej księdze prawa.

21. Na widok nieszczęść, jakie dotkną ten kraj, i różnych chorób, którymi Jahwe go nawiedzi -

22. spadną bowiem na niego niby deszcz siarka i sól, susza ogarnie całą ziemię, która, nie obsiewana już, przestanie wydawać jakiekolwiek plony i nie będzie już na niej żadnej roślinki, tak jak to było po zagładzie Sodomy, Gomory, Admy i Seboim, które Jahwe starł z ziemi w swoim gniewie i zapalczywości -

23. otóż na widok tych nieszczęść wszystkie pokolenia, które po was przyjdą, wasze dzieci i cudzoziemcy, przybyli do was z daleka, wszyscy zaczną pytać: Dlaczego Jahwe postąpił tak z tym krajem? Skąd bierze się tak wielka zapalczywość Jego gniewu? A odpowiedź będzie tylko taka:

24. Dlatego że złamali przymierze, które Jahwe, Bóg ich ojców, zawarł z nimi, kiedy ich wyprowadził z ziemi egipskiej.

25. Poszli służyć innym bogom i im oddawać pokłony, bogom, których wcale nie znali i których Jahwe nie dał im w dziedzictwie.

26. Zapłonął tedy Jahwe gniewem na ten kraj i sprowadził na niego wszystkie nieszczęścia opisane w tej księdze.

27. W swoim gniewie, zapalczywości i wielkim wzburzeniu wyrwał ich Jahwe z ich własnej ziemi i rzucił do innej krainy, jak to widać po dzień dzisiejszy.

28. Rzeczy zakryte należą do Jahwe, naszego Boga, rzeczy zaś objawione odnoszą się na zawsze do nas i do naszych synów, abyśmy mogli wprowadzać w życie wszystkie nakazy tego prawa.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

30 Kiedy te wszystkie rzeczy przyjdą na ciebie, zarówno błogosławieństwo, jak i przekleństwo przedłożone ci do rozważenia, kiedy je znów weźmiesz sobie do serca

pośrodku narodów, między które ześle cię Jahwe, twój Bóg,

2. to jeśli powrócisz do Jahwe, twego Boga, i będziesz słuchał jego głosu - ty i twoje dzieci - całym twym sercem i całą twoją duszą i będziesz postępował zgodnie z tym wszystkim, co ci dziś nakazałem,

3. Jahwe, twój Bóg, sprowadzi was z wygnania i okaże wam swoje współczucie. Zgromadzi was znów spośród wszystkich narodów, między którymi rozproszył was Jahwe, wasz Bóg.

4. Choćbyś przebywał jako wygnaniec na samych krańcach nieba, Jahwe, wasz Bóg, sprowadzi cię stamtąd; uda się aż tam, żeby cię stamtąd wywieść.

5. Jahwe, twój Bóg, sprowadzi was do kraju, który wzięli w posiadanie wasi ojcowie i w którym wyście zamieszkali. On będzie wam błogosławił i sprawi, że będziecie liczniejsi niż wasi ojcowie.

6. Jahwe, twój Bóg, dokona obrzezania twojego serca oraz serc twoich potomków, żebyś kochał Jahwe, twojego Boga, z całego twego serca i z całej twojej duszy, abyś mógł żyć długo.

7. Jahwe, twój Bóg, dotknie tymi wszystkimi nieszczęściami twoich nieprzyjaciół, tych, którzy cię nienawidzili i prześladowali.

8. A ty znów będziesz słuchał głosu Jahwe i będziesz wprowadzał w życie wszystkie te przykazania, które ci dziś ogłaszam.

9. Jahwe zaś, twój Bóg, będzie cię darzył wszelką pomyślnością w dziełach twoich rąk, w owocach twojego łona, w przychówku twoich trzód i w plonach twojej ziemi. Jahwe znów rozraduje się tobą i będzie ci czynił dobrze, tak jak radował się kiedyś twoimi ojcami.

10. Bylebyś tylko słuchał głosu Jahwe, twojego Boga, i zachowywał nakazy oraz pouczenia zapisane w tej księdze prawa; bylebyś tylko wrócił do Jahwe, twojego Boga, z całego twego serca i z całej duszy twojej.

11. Przykazanie, które wam dziś daję, nie przekracza waszych możliwości i bynajmniej nie jest dla ciebie niedostępne.

12. Nie jest w niebiosach, żebyście musieli mówić: Któż pójdzie dla nas do nieba, aby go tam szukać i usłyszeć je, byśmy potem mogli je wypełnić?

13. Nie znajduje się też ono za morzami, żebyś musiał pytać: Któż uda się dla nas za morza, aby go tam szukać i usłyszeć je, byśmy potem mogli je wypełnić?

14. Tymczasem słowo to jest tuż koło ciebie, jest na twoich wargach i w twoim sercu po to, byś mógł je wypełniać.

15. Popatrz, kładę dziś przed tobą życie i dobro oraz śmierć i zło.

16. Nakazuję ci także kochać Jahwe, twojego Boga, chodzić Jego drogami, zachowywać Jego przykazania, prawa i pouczenia, żebyś mógł żyć, rosnąć w liczbę i żeby Jahwe, twój Bóg, błogosławił cię w tym kraju, do którego masz wejść, aby wziąć go w posiadanie.

17. Jeżeli jednak twoje serce odwróci się od Jahwe i wcale nie będziesz słuchał Jego głosu, lecz dasz się pociągnąć ku innym bogom, którym zaczniesz się kłaniać i służyć,

18. to już dziś was zapewniam, że niechybnie poginiecie. Nie przedłużycie waszych dni na tej ziemi, do której wejdziecie po przeprawieniu się przez Jordan, aby ją wziąć w posiadanie.

19. Niebo i ziemię wzywam dziś na świadków przeciwko wam: Kładę przed wami życie i śmierć oraz błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie tedy życie, abyście mogli żyć wy i wasi potomkowie!

20. Miłujcie Jahwe, waszego Boga, słuchajcie Jego głosu i wiernie Go naśladujcie. Dzięki temu będziecie żyć długo na ziemi, którą Jahwe poprzysiągł dać waszym ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

31 Znów zwrócił się Mojżesz do całego Izraela i powiedział tak:

2. Mam już sto dwadzieścia lat; nie mogę już ani wyjść z domu, ani do siebie wrócić. Jahwe mi też oznajmił: Ty już nie przejdziesz na drugą stronę Jordanu.

3. To Jahwe, twój Bóg, będzie szedł przed tobą; to On pokona wszystkie znajdujące się na twej drodze ludy, a ty będziesz nimi władał. Pójdzie przed tobą Jozue, tak jak zapowiedział Jahwe.

4. A Jahwe postąpi z nimi tak, jak postąpił z Sichonem i Ogiem, królami Amorytów, których, razem z ich krainą, skazał na zagładę.

5. Jahwe wyda ich w wasz ręce, a wy postąpicie z nimi dokładnie tak, jak ja wam dziś rozkazałem.

6. Bądźcie mocni i poczynajcie sobie odważnie. Nie lękajcie się ich, nie drżyjcie przed nimi, gdyż to sam Jahwe, wasz Bóg, idzie z wami. Nie odstąpi On od was, nie opuści was.

7. Zawołał wtedy Mojżesz Jozuego i w obecności całego Izraela powiedział mu tak: Bądź silny i nie lękaj się niczego. To ty właśnie razem z tym ludem wejdziesz do krainy, którą Jahwe poprzysiągł dać ojcom waszym. To ty dasz im ten kraj, aby wzięli go w posiadanie.

8. Sam Jahwe będzie szedł przed tobą i zawsze będzie z tobą. Nie odstąpi od ciebie i nie opuści cię nigdy. Nie bój się niczego, nie lękaj się.

9. Mojżesz spisał te polecenia i przekazał je kapłanom, synom Lewiego, którzy nosili Arkę Przymierza Jahwe, oraz wszystkim starszym Izraela.

10. Wydał im - oprócz tego - następujące polecenie: Co siedem lat, w roku darowania długów, z okazji święta Namiotów,

11. kiedy cały Izrael zbierze się przed Jahwe, waszym Bogiem, na miejscu wybranym przez Niego, będziecie odczytywać to prawo w obecności wszystkich Izraelitów i w taki sposób, aby wszyscy mogli dobrze słyszeć.

12. Zwołaj cały lud, mężczyzn, kobiety, dzieci, cudzoziemców przebywających w obrębie waszych murów, żeby i oni usłyszeli wszystko i nauczyli się bojaźni Jahwe, twojego Boga, troszcząc się o wprowadzanie w życie wszystkich przepisów tego prawa.

13. A ich synowie, którzy nie będą jeszcze znali tego prawa, niechaj się w nie wsłuchują i niech się uczą bojaźni Pana, waszego Boga, jak długo żyć będą na ziemi, ku której wy będziecie zmierzali, by wziąć ją w posiadanie po przeprawieniu się na drugą stronę Jordanu.

14. A Jahwe powiedział do Mojżesza: Oto zbliża się już chwila twojej śmierci. Zawołaj Jozuego i przyjdź razem z nim do Namiotu Spotkania, żebym Ja mógł wydać mu moje polecenia. Poszli tedy Mojżesz i Jozue do Namiotu Spotkania.

15. W namiocie Jahwe ukazał się pod postacią słupa z obłoku przy wejściu do jego wnętrza.

16. I powiedział Jahwe do Mojżesza: Tak więc odchodzisz, aby spocząć razem z twymi ojcami. Tymczasem lud ten się podniesie i będzie uprawiał nierząd z obcymi bogami tego kraju, do którego wejdzie. Odejdą ode Mnie i złamią przymierze, które z nimi zawarłem.

17. Wówczas zapłonie mój gniew przeciwko nim. Odejdę od nich i ukryję przed nim moje oblicze, a oni zostaną wydani na pastwę wszelkiego zła. Zwalą się na nich różne nieszczęścia, nawiedzą ich przeróżne uciski i wtedy zaczną sobie mówić: Czy to nie dlatego spadły na nas te wszystkie nieszczęścia, że nie ma wśród nas naszego Boga?

18. A Ja w owe dni będę ukrywał przed nimi moje oblicze z powodu zła, którego się dopuszczali, idąc za obcymi bogami.

19. Zapiszcie zatem tę pieśń. Uczcie jej wszystkich synów Izraela, niech będzie za-

wsze na ich ustach i niech Mi będzie świadkiem przeciwko synom Izraela.

20. Kiedy już bowiem wprowadzę ten lud do ziemi, którą poprzysiągłem waszym ojcom, do ziemi mlekiem i miodem płynącej, kiedy lud ten będzie już jadł aż do syta i utyje, wtedy odwrócą się ku innym bogom, i im będą służyć, Mną zaś wzgardzą i zaczną łamać moje przymierze.

21. A kiedy wiele różnych nieszczęść i ucisków pocznie ich nękać, ta pieśń będzie świadczyć przeciwko nim. Nigdy bowiem nie będzie zapomniana i nie zejdzie z ust ich potomków. Ja bowiem znam zamysły, którymi się już dziś kierują, choć jeszcze nie weszli do krainy, którą im poprzysiągłem.

22. I wtedy spisał Mojżesz ową pieśń, której potem nauczył synów Izraela.

23. A Jozuemu, synowi Nuna, wydał Jahwe takie oto polecenie: Bądź silny, niczego się nie bój. Ty bowiem wprowadzisz synów Izraela do krainy, którą im pod przysięgą dać obiecałem. A Ja będę zawsze z tobą.

24. Kiedy Mojżesz skończył zapisywać to prawo w księdze nakazów,

25. lewitom, którzy nosili Arkę Przymierza Jahwe, wydał taki oto rozkaz:

26. Weźcie tę księgę prawa i umieśćcie ją obok Arki Przymierza Jahwe, waszego Boga. Będzie ona również świadczyć przeciwko wam.

27. Znam dobrze twoje zbuntowane serce i twardość twojego karku. Nawet dziś, kiedy jeszcze żyję wśród was, buntujecie się przeciwko Jahwe. O ileż bardziej będziecie to czynili po mojej śmierci?

28. Zgromadźcie wokół mnie wszystkich starszych waszych pokoleń i wszystkich waszych urzędników. Wypowiem te słowa wprost do ich uszu, biorąc sobie niebo i ziemię na świadków przeciwko nim.

29. Wiem bowiem, że po mojej śmierci z pewnością zejdziecie na bezdroża, że zejdziecie z drogi, którą ja wam wskazałem, a z czasem spadną na was różne nieszczęścia, bo czyniliście to, co jest złe w oczach Jahwe, pobudzając go do gniewu dziełami waszych rąk.

30. I wygłosił Mojżesz wprost do uszu całego zgromadzenia Izraelitów, aż do ostatniego słowa, tę oto pieśń:

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

32 Niebiosa, nakłońcie mi swych uszu, a ja pocznę do was mówić, i cała ziemia niech słucha tego, co powiedzą moje usta.

2. Niech moja nauka rozpłynie się jak wody deszczu, niech moje słowa opadną jak rosa, jak deszcz rzęsisty na zielone rośliny, jak krople wody na trawę.

3. Chcę bowiem głosić imię Jahwe, oddajcie tedy chwałę Bogu naszemu!

4. Nazywa się On skałą, doskonałe są Jego dzieła, bo wszystkie Jego drogi są sprawiedliwe. Jest On Bogiem wiernym, nigdy nie zawodzi, jest sprawiedliwy i prawy.

5. Zgrzeszyli przeciwko niemu, jak nie Jego dzieci, jak zwyrodnialcy, jak pokolenie złe i przewrotne.

6. To tak odpłacasz Panu, ludu głupi, nierozsądny? Czyż nie jest On twoim ojcem i stwórcą? Czyż to nie On cię stworzył i umocnił?

7. Przypomnij sobie twoje dawne dni, pomyśl o latach minionych pokoleń! Zapytajcie waszych ojców, a opowiedzą wam wszystko, zwróćcie się do starców, a wszystko wam powiedzą.

8. Gdy Najwyższy wyznaczał narodom ich dziedzictwo i oddzielał synów ludzkich jednych od drugich, wtedy też wytyczył granice między ludami według liczby synów Izraela.

9. Bo cząstką Jahwe jest Jego lud, a Jakub - Jego szczególnym dziedzictwem.

10. Odnalazł go bowiem na ziemi bezludnej, na pustkowiu wśród wycia dzikich zwierząt; otoczył go opieką, zatroszczył się o niego i pilnował go jak źrenicy własnego oka.

11. Podobny do orła, co gniazda pilnuje, krążąc nad pisklętami, rozpostarł Jahwe swoje skrzydła, uchwycił Izraela i niósł go pod swymi piórami.

12. Jahwe sam go przeprowadził, nie było z nim boga obcego.

13. Wprowadził go na wyżyny tego kraju i żywił Izraela owocami pola. Sprawił też, że miód ssali ze skały i dobywali oliwę z najtwardszych kamieni.

14. Śmietanę mieli od krów, mleko od owiec. Łój z baranów baszańskich i z kozłów jedli z najlepszą pszenicą. Pili krew winnych jagód - wyborne wino.

15. Utył Jeszurun i zaczął wierzgać - tłusty się stałeś, gruby i otyły -oddalił się od Boga, który go uczynił, i wzgardził Skałą swego ocalenia.

16. Zazdrość w Nim wzbudzili o bogów cudzych, ich obrzydliwości gniew w Nim roznieciły.

17. Składali ofiary demonom, nie Bogu, bożkom, których wcale nie znali; bożkom nowym, świeżo powstałym, takim, przed którymi nie drżeli ich ojcowie.

18. Odeszliście od Skały, która was zrodziła, zapomnieliście o Bogu, co was na świat wydał.

19. I zobaczył to Jahwe, i poczuł się wzgardzony przez własnych synów i córki.

20. I powiedział: Ukryję przed nimi me oblicze i zobaczę, jaki będzie ich koniec, bo jest to pokolenie przewrotne, synowie, w których nie masz dobrej wiary.

21. Pobudzili Mnie do zazdrości przez tego, który nie jest bogiem, do gniewu Mnie przywiedli swymi czczymi bożkami. Otóż Ja teraz pobudzę ich do zazdrości przez tego, który nie jest ludem, do gniewu ich przywiodę przez naród nierozumny.

22. Bo gniew mój wybuchł już wielkim płomieniem i trawi wszystko aż do dna szeolu, niszczy ziemię i wszystkie jej plony, kruszy nawet gór podwaliny.

23. I zgromadzę nad nimi różne nieszczęścia, wypuszczę w ich stronę moje strzały,

24. będą ginąć z głodu, od gorączki i śmiertelnej zarazy. Poślę przeciwko nim bestie mocno uzębione oraz gady jadowite, co pełzają po ziemi.

25. Na zewnątrz będą ginęły ich dzieci od miecza, wewnątrz wszystkich napełni przerażenie: zarówno młodego mężczyznę, jak młodą kobietę, dziecko przy piersi i starców.

26. I powiedziałbym im, że wytracę ich jednym moim tchnieniem i sprawię, iż zaginie o nich wszelka pamięć wśród ludzi.

27. Ale mam wzgląd na zarozumiałość ich wrogów i nie chcę, żeby ich przeciwnicy uniesieni pychą mówili: To nasza prawica była tak potężna, nie Jahwe uczynił to wszystko.

28. Gdyż jest to naród niemądry, wszyscy są pozbawieni rozwagi.

29. Gdyby byli mądrzejsi, zrozumieliby, jaki czeka ich koniec.

30. Czyż bowiem może jeden człowiek rzucać się w pościg za tysiącem albo czy dwóch może sprawić, by zaczęło uciekać dziesięć tysięcy? A wszystko to dlatego, że zostali sprzedani przez ich skałę, a Jahwe wydał ich na pastwę losu.

31. Ich skała bowiem nie jest jak nasza, co mogą ocenić nawet nasi wrogowie.

32. Ich szczep winny pochodzi ze szczepu Sodomy i upraw Gomory. Ich winne jagody są pełne trucizny, pełne winogrona smakują jak gorycz.

33. Wino jest u nich niczym jad smoczy albo jak silna trucizna żmijowa.

34. Czyż nie jest to u Mnie ukryte i zapieczętowane w mych skarbcach?

35. Do Mnie należy odpłacać i karę wymierzać, wtedy kiedy się potknie ich stopa, bo dzień ich klęski jest blisko, szybko nadciąga kres ich przeznaczenia.

36. Ale Jahwe będzie sprawiedliwy dla swojego ludu i okaże miłosierdzie swoim sługom, gdy zobaczy, że ich siły już się wyczerpały, że nie ma już niewolnika ani wolnego.

37. Wtedy powie: A gdzież są ich bogowie,
owa skała, gdzie mogli by znaleźć schro-
nienie;

38. owi bogowie, żywiący się tłuszczem
ich ofiar całopalnych i wino pijących z
ofiar płynnych? Niech wstaną, niech przyj-
dą wam na pomoc. Niech was osłonią swą
przemożną opieką!

39. Teraz już chyba widzicie, że to Ja, Ja
jestem Bogiem i nie masz prócz Mnie żad-
nego boga. To Ja sprowadzam śmierć, Ja
też na nowo ożywiam, to Ja zadaję rany i
Ja z ran leczę, i nikt nie zdoła uwolnić dru-
giego z mojej ręki.

40. Tak, to Ja wznoszę moją rękę ku niebu
i mówię: Ja żyję na wieki!

41. Kiedy naostrzę mój miecz błyszczący
i moja ręka wykona już wyrok, pomszczę
się na moich wrogach i odpłacę tym, któ-
rzy Mnie nienawidzą.

42. Moje strzały krwią napoję, mój miecz
nasyci się ludzkim ciałem, krwią zabitych
i jeńców, głowami wrogich dowódców.

43. Narody, wołajcie z radością na cześć
Jego ludu! Bo Jahwe pomści krew tych, co
Mu służą, dokona pomsty na swoich wro-
gach i oczyści z winy ziemię swego ludu.

44. I tak przyszedł Mojżesz i wypowie-
dział wszystkie słowa tej pieśni wprost do
uszu ludu. Był z nimi Jozue, syn Nuna.

45. A kiedy skończył wygłaszać te słowa
do wszystkich Izraelitów,

46. powiedział im tak: Weźcie sobie do-
brze do serca wszystkie te słowa, które
dziś do was wypowiadam. Przekażcie je
waszym dzieciom, żeby mogły żyć dokład-
nie według słów tego prawa.

47. Nie powinna to być dla was sprawa
obojętna. Chodzi o wasze życie. Wypełnia-
jąc wszystkie nakazy tego prawa, przed-
łużycie wasze dni na tej ziemi, ku której
zmierzacie, aby ją wziąć w posiadanie po
przeprawieniu się przez Jordan.

48. Jeszcze tego samego dnia Jahwe tak
powiedział do Mojżesza:

49. Udaj się w góry Aberim, wejdź na gó-
rę Nebo w ziemi moabickiej, naprzeciw Je-
rycha, i popatrz na krainę Kanaanu, którą
oddaję na własność synom Izraela.

50. Umrzesz na górze, na którą wejdziesz,
i przyłączysz się do twojego ludu, tak jak
twój brat Aaron, który umarł na górze Hor
i połączył się ze swoim ludem.

51. Dopuściliście się bowiem grzechu
przeciw Mnie pośród synów Izraela u wód
Meriba pod Kadesz, na Pustyni Synajskiej,
i nie oddaliście Mi czci pośród synów Izra-
ela.

52. Będziesz spoglądał na tę krainę, ale
nie wejdziesz do ziemi, którą Ja daję synom
Izraela.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

33 A oto błogosławieństwo, jakim mąż
Boży, Mojżesz, pobłogosławił synów Izra-
ela przed swoją śmiercią:

2. Jahwe przybył z Synaju, z Seiru wze-
szedł dla nich. Zabłysnął od gór Paran,
wyszedł spośród tysięcy świętych; od Jego
prawicy płoną przed Nim pochodnie pra-
wa.

3. Ty, który kochasz narody, w twoim ręku
są wszyscy święci. Chętnie siadają u
stóp twoich, aby wsłuchiwać się w twoje
słowa.

4. Mojżesz dał nam prawo, dziedzictwo
zgromadzenia Jakuba,

5. i stał się królem w Jeszurunie, na zgro-
madzeniu przywódców ludu razem z po-
koleniami Izraela.

6. Ruben niech żyje, niech nigdy nie
umiera, choćby liczba jego mężów była
bardzo niewielka.

7. A oto co powiedział do Judy: Usłysz, o
Jahwe, głos Judy i sprowadź go na powrót
do jego ludu. Własnym ramieniem niech
też o to walczy, a Ty przyjdziesz mu z po-
mocą przeciw jego wrogom.

8. Do Lewiego powiedział: Twoje tummim i urim są w opiece męża świętego. Doświadczyłeś go w Massa, spierałeś się z nim u wód Meriba.

9. To on powiedział o swym ojcu i matce, że ich nigdy nie widział, nigdy również nie spotkał swoich braci i nie wie nic o własnych dzieciach. Tak bowiem przestrzegali Twego prawa i wierni byli Twojemu przymierzu.

10. Jakuba uczą twoich nakazów, a Izraela - Twojego prawa. Twoim nozdrzom podsuwają kadzidła, spalają ofiary na Twoim ołtarzu.

11. Błogosław, o Jahwe, jego mocy, przyjm jako ofiarę dzieło rąk jego, połam biodra jego przeciwników i tych, co go nienawidzą, żeby już więcej nie powstali.

12. Do Beniamina powiedział: Ten umiłowany Jahwe będzie mieszkał blisko niego, Jahwe strzeże go nieustannie i pozwala mu spoczywać między swymi ramionami.

13. Do Józefa powiedział: Błogosławiony przez Jahwe jest jego kraj. Spada nań rosa, cenny dar niebios, a na dole rozciąga się wodna otchłań.

14. Pełno w nim owoców dojrzewających na słońcu i plonów każdego miesiąca.

15. Góry stare, pełne różnych wspaniałości, odwieczne pagórki obfitujące w bogactwa.

16. Wspaniałe dary ziemi i jej samej obfitość. Niech łaska Tego, który mieszka w krzaku, spłynie na głowę Józefa, na sam wierzchołek głowy księcia jego braci.

17. Jego pierworodnemu bykowi - chwała, Jego rogi - to rogi bawołu. Będzie nimi atakował wszystkie narody aż po krańce ziemi. Oto miriady Efraima, oto tysiące Manassesa.

18. Do Zabulona powiedział: Ciesz się Zabulonie, w czasie twoich wypraw i ty, Issacharze, w twoich namiotach.

19. Zachęcają narody, by wstępowały na górę, gdzie będą składać ofiarę sprawiedliwości, bo będą korzystać z obfitości morza i z bogactw ukrytych w piasku.

20. Do Gada powiedział: Niech będzie błogosławiony ten, kto przed Gadem otwiera podwoje! Odpoczywa on jak lwica, skruszywszy uprzednio ramię i głowę.

21. Wybrał sobie pierwociny kraju, gdyż w nich zawarta była część przeznaczona dla wodza. Stanął na czele całego ludu, wypełnił to, co prawe w oczach Jahwe, i wykonał Jego wyroki wydane na Izrael.

22. Do Dana powiedział: Dan jest młodym lwiątkiem, które rzuca się z Baszanu.

23. Do Neftalego powiedział: Neftali, opływający w dobrodziejstwa, obfituje w błogosławieństwa Jahwe, bierze w posiadanie morze i całe południe.

24. Do Asera powiedział: Wśród synów Jakuba niech będzie błogosławiony Aser! Niech go miłują jego bracia, niech zanurza swe nogi w oliwie.

25. Niech twoje zamki będą z żelaza i brązu; niech twój odpoczynek trwa tak długo, jak dni twego życia.

26. Nikt nie jest jak Bóg Jeszurun, wędrujący po niebie, by ci pomóc, i nikt nie przebywa w podobnym majestacie na obłokach.

27. Schronieniem dla ciebie tylko Bóg przedwieczny, On będzie cię osłaniał swym wieczystym ramieniem; będzie usuwał z twojej drogi wrogów i On będzie wydawał rozkazy niszczenia.

28. Izrael mieszka bezpiecznie, samotnie płynie strumyk Jakuba przez krainę zboża i wina, a przez jego niebiosa sączy się rosa.

29. Szczęśliwy jesteś, Izraelu! Któż jest jak ty, lud wybawiony przez Jahwe? Jest On ci tarczą obronną i twoim chwalebnym mieczem. Twoi nieprzyjaciele stopnieją przed tobą, a ty będziesz chodził ponad ich głowami.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

34 Ruszył zatem Mojżesz z równiny Moabu i udał się na górę Nebo. Wszedł na

szczyt Pisga, położony na wprost Jerycha. Jahwe pokazał mu wtedy rozległą krainę: cały Gilead aż po Dan,

2. ziemię Neftalego, kraj Efraima i Manassesa, całą krainę Judy aż po Morze Zachodnie,

3. Negeb, okolice położone wzdłuż Jordanu, dolinę Jerycha, czyli Miasta Palm, aż do Soaru.

4. I powiedział Jahwe do niego: Oto tam znajduje się ziemia, którą poprzysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi tymi słowami: Dam ją waszemu potomstwu. Będziesz ją już widział własnymi oczami, ale nie wejdziesz do niej.

5. Sługa Jahwe, Mojżesz, zmarł tam, w krainie moabickiej, według postanowienia Jahwe.

6. Pochowano go w dolinie, w kraju moabickim, naprzeciw Bet-Peor. Lecz nikt nie wie dokładnie aż po dzień dzisiejszy, gdzie znajduje się jego grób.

7. Umierając, miał Mojżesz sto dwadzieścia lat, ale wzrok jego nie był jeszcze przyćmiony i wcale nie opuściły go siły.

8. Synowie Izraela opłakiwali Mojżesza na równinie moabickiej przez trzydzieści dni, po czym skończyły się dni żałoby po śmierci Mojżesza.

9. Jozue, syn Nuna, był mężem pełnym ducha mądrości, gdyż Mojżesz włożył na niego swoje ręce. Synowie Izraela słuchali go i postępowali tak, jak im Jahwe nakazał przez Mojżesza.

10. Nie było już potem nigdy w Izraelu proroka tak wielkiego jak Mojżesz, zarówno dlatego, że Jahwe patrzył na niego twarzą w twarz, jak i dlatego,

11. że Bóg dokonał przez niego wielu znaków i cudów, posyłając go do ziemi egipskiej, aby pokonał faraona, wszystkich jego poddanych i cały jego kraj.

12. Jego też obdarzył potężną prawicą i sprawił, że dokonał Mojżesz tylu rzeczy, tak ogromnych i strasznych, na oczach całego Izraela.

Księga Jozuego

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Po śmierci sługi Bożego Mojżesza Jahwe zwrócił się do sługi Mojżesza, Jozuego, syna Nuna, i powiedział tak:

2. Mojżesz, sługa mój, umarł. Wstań tedy, przepraw się na drugą stronę Jordanu razem z całym ludem, aby wejść do ziemi, którą daję synom Izraela.

3. Każdy kawałek ziemi, którego dotknie wasza stopa, należy do was, tak jak to mówiłem Mojżeszowi.

4. Od pustyni i Libanu aż do Wielkiej Rzeki, czyli do Eufratu, a więc cała kraina Chetytów, i aż do Wielkiego Morza, znajdującego się na zachodzie, wszystko to będzie należeć do was.

5. Nikt nie będzie mógł stawić ci czoła przez wszystkie dni twojego życia. I jak byłem kiedyś z Mojżeszem, tak teraz będę z tobą: nie odejdę od ciebie, nie opuszczę cię.

6. Bądź mężny i nie obawiaj się niczego. To właśnie ty dasz w posiadanie twojemu ludowi tę ziemię, którą Ja poprzysiągłem dać ich ojcom.

7. Tylko bądź mężny i nie bój się niczego. Postępuj dokładnie według prawa, które ci przekazał Mojżesz, mój sługa. Nie odchodź od niego ani na prawo, ani na lewo, żebyś mógł doprowadzić do szczęśliwego końca każde twoje dzieło.

8. Niech słowa księgi tego Prawa nie schodzą z twoich ust. Rozważaj je we dnie i w nocy i staraj się postępować dokładnie tak, jak one nakazują. Wtedy będzie ci się wiodło we wszystkim i osiągniesz, co zamierzysz.

9. Czyż nie powiedziałem ci, żebyś był mężny i niczego się nie lękał? Nie bój się niczego, nie drżyj przed niczym, gdyż Jahwe, twój Bóg, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz.

10. Wydał tedy Jozue przywódcom ludu taki rozkaz:

11. Przejdźcie prze obóz i wydajcie ludziom następujące polecenie: przygotujcie sobie żywność, bo za trzy dni będziemy się przeprawiali przez Jordan, aby pójść i zająć ziemię, którą Jahwe, wasz Bóg, daje wam w posiadanie.

12. Natomiast do Rubenitów, do Gadytów i do połowy pokolenia Manassesa przemówił Jozue w te słowa:

13. Przypomnijcie sobie, co wam nakazał sługa Jahwe, Mojżesz, gdy mówił: Jahwe, wasz Bóg, zapewnił wam pokój i dał w posiadanie ten kraj.

14. Wasze kobiety, dzieci i stada pozostaną w kraju, który dał wam Mojżesz po drugiej stronie Jordanu. Wy sami jednak, uzbrojeni, pójdziecie wszyscy, silni i pełni czujności, przed waszymi braćmi, żeby ich wspomagać,

15. dopóki Jahwe nie obdarzy waszych braci, tak jak was, pokojem i nie pozwoli również im posiąść tej ziemi, którą daje im wasz Bóg, Jahwe. A potem wrócicie do kraju, który wam przypada w udziale, i weźmiecie go w posiadanie, kraj, który sługa Jahwe, Mojżesz, dał wam po drugiej stronie Jordanu w kierunku wschodnim.

16. A oni tak odpowiedzieli Jozuemu: Zrobimy wszystko, cokolwiek nam rozkazałeś, i pójdziemy wszędzie, dokądkolwiek nas poślesz.

17. Jak słuchaliśmy we wszystkim Mojżesza, tak i tobie we wszystkim będziemy posłuszni. Oby tylko Jahwe, twój Bóg, raczył być z tobą, tak jak był z Mojżeszem!

18. Każdy, kto będzie się buntował przeciwko twoim rozkazom i nie zechce słuchać twoich poleceń, zostanie ukarany śmiercią. Tylko bądź mężny i nie lękaj się niczego!

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Jozue, syn Nuna, wysłał potajemnie z Szittim dwóch ludzi na zwiad i powiedział

im tak: idźcie, obejrzyjcie dokładnie cały kraj oraz miasto Jerycho. Wyruszyli więc w drogę i przybyli do domu pewnej nierządnicy imieniem Rachab, i zostali u niej na noc,

2. o czym doniesiono królowi Jerycha w takich oto słowach: Dwaj Izraelici przyszli tej nocy na zwiad do naszego kraju.

3. Posłał tedy król Jerycha kogoś do Rachab i polecił powiedzieć jej: Ludzi, którzy do ciebie przyszli, wydaj w nasze ręce, bo przyszli jako szpiedzy do naszego kraju.

4. Jednakże kobieta ta, wziąwszy obydwu mężczyzn, ukryła ich, a potem powiedziała: To prawda, że przyszli do mnie dwaj mężczyźni, ale ja nie wiedziałam, skąd byli.

5. Wyszli ode mnie, kiedy miano wieczorem zamknąć bramy miasta. Nie wiem, dokąd poszli. Ruszajcie szybko w pogoń za nimi. Może ich złapiecie.

6. Ale przedtem jeszcze kazała owym mężom wejść na dach i ukryła ich pod lnem, który był tam rozłożony.

7. Tymczasem wysłannicy króla ruszyli w pościg drogą wiodącą do brodu na Jordanie. Skoro tylko ścigający opuścili miasto, natychmiast zamknięto bramy.

8. Nim jeszcze ludzie, którzy przybyli na zwiady, zasnęli, weszła Rachab do nich na dach i powiedziała im:

9. Ja wiem, że Jahwe dał wam ten kraj. Przerażenie, jakie budzi wasze imię, ogarnia nas wszystkich i wszyscy mieszkańcy tego kraju truchleją przed wami.

10. Wiemy bowiem, jak to Jahwe, gdyście wychodzili z Egiptu, usunął z waszej drogi, aż do suchego dna, wody Morza Czerwonego, wiemy, jak postąpiliście, przeprawiwszy się przez Jordan, z Sichonem i Ogiem, dwoma królami amoryckimi, których obłożyliście klątwą.

11. Słysząc o tym, zatrwożyliśmy się do głębi serca i ogarnęło nas przerażenie na samą myśl o waszym zbliżaniu się ku nam. Bo Jahwe, wasz Bóg, jest Bogiem zarówno wysoko na niebie, jak i na ziemi.

12. A teraz błagam was, przysięgnijcie mi na Jahwe, że dla domu mojego ojca będziecie tak dobrzy, jak ja byłam dla was, i zostawcie mi coś na dowód,

13. że darujecie życie mojemu ojcu i mojej matce, braciom i siostrom oraz wszystkim z ich rodzin i że nas uratujecie przed śmiercią.

14. Na to odpowiedzieli jej owi mężowie: Jeżeli tylko nas nie zdradzicie, własne życie dajemy wam jako poręczenie. Kiedy Jahwe da nam już ten kraj, okażemy ci całą naszą dobroć i wierność.

15. Wtedy kobieta spuściła ich na sznurze przez okno. Jej dom przylegał bowiem do murów okalających całe miasto, a ona sama mieszkała ponad murem.

16. I powiedziała im: Idźcie w kierunku gór, nie spotkacie wtedy tych, którzy was ścigają. Pozostańcie ukryci w górach przez trzy dni, czyli do czasu ich powrotu z pościgu. Potem ruszycie w dalszą drogę.

17. Wtedy powiedzieli jej owi mężowie: A oto, co będzie służyć za dowód, że wypełniliśmy przyrzeczenie, któreśmy ci złożyli:

18. Kiedy wkroczymy do tego kraju, wywieś w oknie, przez które nas wpuściłaś, powróz z czerwonych włókien i przywołaj do siebie, do twojego domu, ojca i matkę, braci i siostry oraz całą rodzinę twojego ojca.

19. Jeżeli ktoś z nich wyjdzie z bramy twojego domu, a więc znajdzie się na zewnątrz niego, sam na siebie bierze swoją krew; my nie będziemy winni jego śmierci. Jeśliby zaś podniesiono rękę na kogokolwiek spośród zgromadzonych w twoim domu, my będziemy winni jego śmierci.

20. A jeśli nas zdradzisz, będziemy się czuli zwolnieni z danego ci przyrzeczenia.

21. Ona odpowiedziała: Niech się stanie według waszych słów. Potem pożegnała ich i oni odeszli. Wtedy wywiesiła w oknie czerwony powróz.

22. A zwiadowcy odeszli, dotarli do gór, gdzie pozostali przez trzy dni, czyli dopóki

ścigający ich nie wrócili do Jerycha. Szukali ich oni przez całą drogę, ale nigdzie nie spotkali.

23. Dwaj mężowie wysłani na zwiad ruszyli w drogę powrotną. Zeszli z gór i przeprawili się przez Jordan, przyszli do Jozuego, syna Nuna, i opowiedzieli o wszystkim, co im się przydarzyło.

24. I powiedzieli do niego na koniec: Zaprawdę wydał Jahwe cały ten kraj w nasze ręce. Wszyscy jego mieszkańcy już drżą przed nami.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

3 Wstawszy wczesnym rankiem, wyruszył Jozue z Szittim, on sam, a z nim wszyscy synowie Izraela. Gdy przybyli nad Jordan, zrobili przerwę w podróży, zanim zaczęli przeprawiać się przez Jordan.

2. Pod wieczór trzeciego dnia przebiegli przez obóz dowódcy

3. i wydali ludowi taki oto rozkaz: Kiedy ujrzycie Arkę Przymierza Jahwe, waszego Boga, niesioną przez kapłanów-lewitów, ruszajcie z miejsca waszego obozowania i podążajcie za nią.

4. Zawsze jednak niech będzie między nią a wami odległość około dwóch tysięcy łokci. Na mniejszą odległość nie zbliżajcie się do niej. Za arką zaś macie podążać dlatego, żeby nie zgubić drogi, którą macie iść, bo jeszcze nigdy sami tędy nie szliście.

5. Jozue zaś tak powiedział do ludu: Oczyśćcie się, bo jutro Jahwe dokona cudów wśród was.

6. Potem zwrócił się do kapłanów i powiedział: Weźcie Arkę Przymierza i stańcie na czele pochodu, przed ludem. Wzięli tedy Arkę Przymierza i stanęli przed ludem.

7. A Jahwe powiedział do Jozuego: Dziś zacznę cię wynosić w oczach całego Izraela, żeby wszyscy mogli się przekonać, że będę z tobą tak, jak byłem z Mojżeszem.

8. Ty zaś kapłanom, którzy niosą Arkę Przymierza, wydaj takie polecenie: Gdy dojdziecie do wód Jordanu, zatrzymajcie się w Jordanie.

9. Jozue powiedział do synów Izraela: Podejdźcie tu i posłuchajcie słów Jahwe, waszego Boga.

10. Następnie rzekł Jozue: Powiem wam teraz, po czym poznacie, że Bóg żywy jest wśród was i że usunie z waszej drogi Kananejczyków, Chetytów, Chiwwitów, Peryzzytów, Girgaszytów, Amorytów i Jebuzytów.

11. Otóż będzie się przed wami posuwać przez Jordan arka Pana całej ziemi.

12. Wybierzcie teraz dwunastu mężczyzn ze wszystkich pokoleń izraelskich, po jednym mężu z każdego pokolenia.

13. Skoro tylko stopy kapłanów niosących arkę Jahwe, Pana całej ziemi, dotkną wód Jordanu, zostaną jakby przecięte wody Jordanu, a strumienie spływające z góry zatrzymają się, tworząc rodzaj ściany.

14. Ludzie wyszli z namiotów, żeby się przeprawić przez Jordan, a na ich czele szli kapłani niosący Arkę Przymierza.

15. W chwili kiedy niosący arkę dotarli do Jordanu i stopy ich zanurzyły się w wodzie przybrzeżnej - Jordan zaś wzbiera przez czas żniw na całej swojej długości -

16. zatrzymały się wody płynące z góry; potem spiętrzyły się, tworząc jakby ścianę, na bardzo długim odcinku, aż do miasta Adam leżącego w pobliżu Sartan. Te zaś, które płynęły w stronę morza Araba, czyli Morza Słonego, oddzieliły się całkowicie. I tak ludzie przeszli na drugą stronę Jordanu koło miasta Jerycha.

17. Kapłani niosący Arkę Przymierza Jahwe stali spokojnie na suchym dnie w środku Jordanu, natomiast wszyscy Izraelici przechodzili suchą nogą. I tak cały lud przeprawił się przez Jordan.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

4 Kiedy już zakończono przeprawianie się na drugą stronę Jordanu, Jahwe powiedział do Jozuego:

2. Wybierzcie spośród ludu dwunastu mężów, po jednym mężu z każdego pokolenia,
3. i wydajcie im takie polecenie: Z tego miejsca, z samego środka Jordanu, stamtąd gdzie zatrzymali się kapłani, weźcie dwanaście kamieni, zabierzcie je ze sobą i złóżcie tam, gdzie zatrzymacie się na najbliższą noc.
4. Wezwał tedy Jozue owych dwunastu mężów, których wybrano spośród synów Izraela, po jednym mężu z każdego pokolenia,
5. i powiedział im tak: Wyjdźcie przed arkę Jahwe, waszego Boga, wejdźcie w sam środek Jordanu i niech każdy z was weźmie we własne ręce jeden kamień, według liczby pokoleń izraelskich,
6. na specjalny znak wśród was. Kiedy pewnego dnia wasze dzieci zapytają was, co oznaczają dla was te kamienie,
7. to tak im odpowiedzcie: Wody Jordanu zatrzymały się przed Arką Przymierza Jahwe; kiedy przeprawiano się z nią przez Jordan, wody Jordanu stanęły. Kamienie te będą na zawsze upamiętniały dla Izraelitów owo wydarzenie.
8. Synowie Izraela uczynili tak, jak im rozkazał Jozue: Wzięli, zgodnie z poleceniem wydanym przez Jahwe Jozuemu, ze środka Jordanu dwanaście kamieni, stosownie do liczby pokoleń izraelskich, przynieśli je na miejsce, gdzie mieli spędzić noc, i tam je złożyli.
9. Jozue ułożył dwanaście kamieni również na środku Jordanu, tam gdzie stanęły stopy kapłanów niosących Arkę Przymierza. Tam też znajdują się one aż do dnia dzisiejszego.
10. Kapłani niosący arkę pozostawali na środku Jordanu tak długo, aż wykonano wszystko, co Jahwe przez Jozuego polecił ogłosić ludowi, zgodnie z tym, co Mojżesz nakazał Jozuemu. Tymczasem lud przechodził z pośpiechem.
11. Kiedy zaś zakończyła się przeprawa ludzi, Arka Przymierza, to znaczy kapłani z arką, znów wyszli na czoło pochodu.
12. Jako pierwsi spośród Izraelitów szli Rubenici, Gadyci i połowa pokolenia Manassesa, wszyscy uzbrojeni, zgodnie z poleceniem Mojżesza.
13. Około czterdziestu tysięcy gotowych do walki mężczyzn przeszło przed Jahwe doliną Jerycha.
14. W owych dniach Jahwe bardzo wysoko wyniósł Jozuego w oczach całego Izraela. I bano się go tak, jak kiedyś bano się Mojżesza przez wszystkie dni jego życia.
15. I rzekł Jahwe do Jozuego:
16. Powiedz kapłanom niosącym Arkę Świadectwa, aby wyszli z Jordanu.
17. Wydał więc Jozue kapłanom rozkaz, aby wyszli z Jordanu.
18. Kiedy kapłani niosący Arkę Przymierza Jahwe wyszli z Jordanu i stopy ich stanęły już na suchej ziemi, wody rzeki wróciły na swoje miejsce i napełniły koryto, tak jak przedtem, aż po brzegi.
19. Ludzie wyszli z Jordanu dnia dziesiątego pierwszego miesiąca i zatrzymali się w Gilgal, na wschodnich krańcach ziem należących do Jerycha.
20. W Gilgal ustawił Jozue dwanaście kamieni wziętych z Jordanu
21. i powiedział do synów Izraela: Gdy kiedyś wasze dzieci zapytają swoich ojców, co oznaczają te kamienie,
22. to pouczycie wasze dzieci w ten sposób: W tym miejscu suchą nogą przeprawili się Izraelici przez Jordan.
23. Jahwe bowiem, wasz Bóg, zatrzymał wody Jordanu na czas waszej przeprawy, tak jak kiedyś uczynił ten sam Jahwe, wasz Bóg, z Morzem Czerwonym, które osuszył, byśmy mogli przez nie przejść na drugą stronę.
24. Niech się dowiedzą w ten sposób wszystkie narody ziemi, że prawica Jahwe jest potężna, a was niech ogarnie na zawsze bojaźń waszego Boga Jahwe.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

5 Kiedy wszyscy królowie amoryccy z okolic położonych po drugiej, zachodniej stronie Jordanu oraz wszyscy królowie kananejscy z okolic nadmorskich dowiedzieli się, że Jahwe wstrzymał wody Jordanu przed synami Izraela, żeby wszyscy mogli przejść go suchą nogą, zadrżało ich serce i owładnęła nimi bojaźń przed synami Izraela.

2. Wtedy to Jahwe powiedział do Jozuego: Sporządź sobie noże z kamienia o ostrych krawędziach i poddaj po raz drugi obrzezaniu wszystkich synów Izraela.

3. Sporządził tedy Jozue noże z kamienia i obrzezał nimi synów Izraela na wyżynie Aralot.

4. A oto, dlaczego Jozue poddał ich obrzezaniu. Wszyscy Izraelici płci męskiej, którzy wyszli z Egiptu, wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni poginęli na pustyni w czasie owej wędrówki po wyjściu z Egiptu.

5. Wszyscy bowiem którzy wyszli z Egiptu, byli obrzezani, natomiast wszyscy, którzy się urodzili na pustyni podczas owej wędrówki po wyjściu z Egiptu, nie byli obrzezani.

6. Synowie Izraela wędrowali bowiem przez czterdzieści lat po pustyni, aż wyginął cały naród, to znaczy wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni, którzy nie słuchali głosu Jahwe i którym Jahwe poprzysiągł, że nie zobaczą krainy obiecanej pod przysięgą ich ojcom, krainy płynącej mlekiem i miodem.

7. Na ich miejsce wyprowadził ich synów, których właśnie Jozue obrzezał, bo byli nie obrzezani, gdyż nie dokonywano obrzezania podczas drogi.

8. Po zakończeniu obrzezania wszyscy obrzezani pozostawali, odpoczywając, w obozie, dopóki nie wrócili do zdrowia.

9. I powiedział Jahwe do Jozuego: Dziś zdjąłem z was hańbę egipską. Miejsce to nosi po dzień dzisiejszy nazwę Gilgal.

10. Tak więc synowie Izraela rozbili swoje obozowisko w Gilgal i pod wieczór czternastego dnia pierwszego miesiąca obchodzili na równinie koło Jerycha święto Paschy.

11. Nazajutrz po święcie Paschy spożywali owoce tej ziemi, chleb niekwaszony i ziarno prażone tego samego dnia.

12. Następnego dnia po święcie Paschy przestała spadać manna, bo mogli się już żywić owocami ziemi. Synowie Izraela nie mieli już więcej manny. Żywili się tego roku tylko owocami ziemi kananejskiej.

13. Będąc już pod Jerychem, Jozue podniósł oczy i nagle zobaczył stojącego przed nim człowieka z wyciągniętym mieczem. Podszedł do niego Jozue i zapytał: Czy jesteś z nami, czy z naszymi wrogami?

14. A on odpowiedział: Nie, przychodzę do was teraz jako wódz oddziałów Jahwe. Wtedy upadł Jozue przed nim na twarz, oddał mu pokłon i zapytał: Co Pan mój chce powiedzieć swemu słudze?

15. Na to wódz oddziałów Jahwe rzekł do Jozuego: Zdejmij sandały z twoich stóp, bo ziemia, na której stoisz, jest święta. I tak uczynił Jozue.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

6 Jerycho było umocnione, a jego bramy zamknięte przed synami Izraela. Nikt nie mógł z miasta wyjść ani do niego wejść.

2. I powiedział Jahwe do Jozuego: Oto wydaję dziś w twoje ręce Jerycho razem z jego królem i wojownikami.

3. Wszyscy wy, mężczyźni zdolni do walki, okrążcie miasto. Przez sześć dni codziennie będziecie jeden raz okrążać miasto.

4. Siedmiu kapłanów niech idzie przed arką i niech dmą w siedem trąb. Siódmego dnia okrążycie miasto siedem razy. Kapłani będą przy tym grać na trąbach.

5. Kiedy zabrzmią rogi i kiedy usłyszycie głos trąb, niech cały lud zacznie krzyczeć donośnym głosem. Wtedy rozsypią się mury miasta, a ludzie ruszą naprzód, każdy przed siebie.

6. Jozue, syn Nuna, wezwał do siebie kapłanów i powiedział im: Weźcie Arkę Przymierza i niech siedmiu kapłanów idzie przed arką, trzymając w rękach rogi do trąbienia.

7. Do ludu zaś powiedział: Idźcie, okrążajcie miasto. Mężczyźni uzbrojeni niech idą przed arką Jahwe.

8. I stało się tak, jak Jozue rozkazał ludowi: siedmiu kapłanów niosących rogi przed Jahwe przeszło, dmąc w rogi, a za nimi postępowała Arka Przymierza Jahwe.

9. Uzbrojeni mężczyźni szli przed kapłanami dmącymi w rogi, a tylna straż szła za arką. Przez cały czas słychać było głosy trąb.

10. Jozue wydał ludowi taki rozkaz: Nie wolno wam podnosić żadnego krzyku, nikt nie może usłyszeć waszego głosu. Żadne słowo nie może wyjść z waszych ust, dopóki wam nie wydam polecenia, byście krzyczeli. Dopiero wtedy podniesiecie krzyk.

11. Tak więc ruszyła arka dookoła miasta i zrobiono jedno okrążenie. Potem wrócono do obozu na noc.

12. Następnego dnia wstał Jozue wczesnym rankiem, a kapłani znów wyszli z arką.

13. Siedmiu kapłanów niosących siedem trąb przed arką Jahwe ruszyło przy dźwięku trąb. Uzbrojeni mężczyźni szli na samym przedzie, a straż tylna kroczyła za Arką Jahwe. Przez cały czas marszu grały trąby.

14. Drugiego dnia znów okrążyli jeden raz całe miasto, po czym wrócili do obozu. I tak czynili przez sześć dni.

15. Siódmego dnia wstali o wschodzie słońca i okrążyli miasto w ten sposób siedem razy. Tylko tego dnia okrążyli je siedem razy.

16. Kiedy zaczęli siódme okrążenie, na głos trąb kapłańskich Jozue rozkazał ludowi: Podnieście krzyk, bo oto Jahwe już wydał miasto w wasze ręce.

17. Miasto, obłożone klątwą, będzie przeznaczone dla Jahwe, ono samo i wszystko, co się w nim znajduje. Ocaleje tylko nierządnica Rachab, ona sama i wszyscy, którzy będą z nią w jej domu, bo to ona ukryła naszych ludzi, wysłanych na zwiad.

18. A wy trzymajcie się z dala od wszystkiego, co zostało obłożone klątwą. Biorąc bowiem dla siebie coś z tego, co obłożyliście klątwą, ściągnęlibyście klątwę na cały obóz Izraela i na wszystkich sprowadzilibyście nieszczęście.

19. Wszelkie srebro i złoto, wszystkie przedmioty z brązu i z żelaza będą przeznaczone dla Jahwe i znajdą się w skarbcu Jahwe.

20. Ludzie zaczęli wznosić okrzyki, a kapłani zadęli w trąby. Kiedy ludzie usłyszeli głos trąb, zaczęli wykrzykiwać bardzo głośno. Wtedy rozsypały się mury, a ludzie ruszyli, każdy prosto przed siebie. Dostawszy się do miasta,

21. które było obłożone klątwą, rzucili się na wszystko, co znajdowało się w mieście: na mężczyzn i kobiety, na dzieci i starców, na woły, owce i osły. Wszystko ginęło od miecza.

22. A do dwóch mężczyzn, którzy byli posłani na zwiad, Jozue powiedział tak: Poszukajcie owej nierządnicy, wyprowadźcie ją z jej domu razem ze wszystkimi, którzy się tam zgromadzili, tak jak jej to przyrzekliście.

23. Młodzi ludzie, wysłani kiedyś na zwiad, weszli do domu Rachab i wyprowadzili ją, jej ojca i matkę, braci i wszystkich jej bliskich. Wszystkich należących do jej rodziny wyprowadzono i umieszczono poza obozem Izraelitów.

24. Synowie Izraela spalili całe miasto i wszystko, co się w nim znajdowało, wyjąwszy srebro, złoto, przedmioty z brązu

i z żelaza, które zostały złożone w skarbcu domu Jahwe.

25. Jozue kazał pozostawić przy życiu nierządnicę Rachab, całą rodzinę jej ojca oraz wszystkich jej bliskich. Żyła tedy Rachab wśród Izraelitów aż do naszych czasów, dlatego że udzieliła schronienia ludziom wysłanym przez Jozuego na zwiad do Jerycha.

26. Wtedy też złożył Jozue taką przysięgę: Niech będzie przeklęty w oczach Jahwe każdy, kto chciałby przystąpić do odbudowy miasta Jerycha! Położyłby pod nie fundamenty za cenę życia swego pierworodnego; odbudowanie jego bram kosztowałoby życie jego najmłodszego syna.

27. Jahwe był z Jozuem, a sława Jozuego rozchodziła się po całym kraju.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska
World English Bible
Wulgata
Gdańska
King James Version
Interlinearna
Tysiąclecia
Grecka

7 Ale synowie Izraela dopuścili się poważnego wykroczenia przeciwko klątwie. Oto Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z pokolenia Judy, przywłaszczył sobie coś z rzeczy objętych klątwą. Zapłonął tedy Jahwe gniewem na synów Izraela.

2. Z Jerycha wysłał Jozue swoich ludzi do Aj, leżącego w pobliżu Bet-Awen, na wschód od Betel, i powiedział im tak: Idźcie i zbadajcie ten kraj. Poszli więc owi mężowie i obejrzeli Aj.

3. Wróciwszy do Jozuego, oznajmili: Niech nie idą tam wszyscy ludzie. Wystarczy, że udadzą się tam dwa lub trzy tysiące ludzi. Będą oni w stanie sami zdobyć Aj. Nie musicie wysyłać wszystkich waszych ludzi do zdobycia tego miasta. Jego mieszkańcy nie są bowiem tak liczni.

4. Wyruszyło więc około trzech tysięcy ludzi, ale musieli uchodzić przed wojownikami Aj.

5. Ludzie z Aj zabili trzydziestu sześciu Izraelitów. Potem ścigali ich od bram miasta aż do Szebarim, nękając ich szczególnie na zboczu góry. Trwoga napełniła wtedy serca wszystkich ludzi i ogarnęło ich przerażenie.

6. Jozue rozdarł swoje szaty i rzucił się twarzą na ziemię, pozostając tak przed arką Jahwe aż do wieczora, on sam i wszyscy starsi ludu: wszyscy posypali sobie głowy popiołem.

7. Jozue powiedział: Panie mój, Jahwe! Czemuż to pozwoliłeś temu ludowi przeprawić się przez Jordan? Czyżbyś chciał wydać nas teraz w ręce Amorytów i tak nas wygubić? Czyż nie trzeba nam było pozostać po tamtej stronie Jordanu?

8. Wybacz mi, Panie, ale cóż ja mam teraz powiedzieć, gdy Izraelici ratowali się ucieczką przed swoimi wrogami?

9. Wkrótce dowiedzą się o tym zapewne Kananejczycy, wszyscy mieszkańcy tego kraju. Otoczą nas zewsząd i zetrą z powierzchni ziemi. Cóż wtedy uczynisz dla Twego wielkiego imienia?

10. Na to rzekł Jahwe do Jozuego: Podnieś się! Czemuż to upadłeś tak na oblicze?

11. Zgrzeszyli Izraelici, ośmielając się złamać przymierze, którego mieli, według mojego nakazu, przestrzegać. Odważyli się przywłaszczyć sobie rzeczy objęte klątwą, dopuścili się grabieży i kłamstw i ukryli zagrabione rzeczy wśród własnych.

12. Dlatego synowie Izraela nie mogli się oprzeć swym wrogom. Musieli ratować się ucieczką przed wrogami, ponieważ ich także objęła klątwa. Odtąd nie będę już z wami, jeśli nie uwolnicie się od klątwy.

13. Powstań, oczyść swój lud i powiedz mu: Oczyśćcie się na jutro, bo tak oto mówi Jahwe, Bóg Izraela: Klątwa wisi nad tobą, o Izraelu. Nie będziecie w stanie oprzeć się waszym wrogom, dopóki nie usuniecie klątwy spośród was.

14. Dlatego ustawcie się jutro pokoleniami, a pokolenie wskazane przez Jahwe losem niech stanie według rodów, a ród wskazany przez Jahwe losem niech się przybliża według poszczególnych rodzin,

a rodzina wskazana przez Jahwe losem - według jej poszczególnych członków.

15. Ten, u którego znajdą się rzeczy obłożone klątwą, będzie musiał zginąć w ogniu, on sam i cały jego dobytek, bo złamał przymierze Jahwe i dopuścił się czynu przynoszącego ujmę Izraelowi.

16. Nazajutrz wstał Jozue wczesnym rankiem i kazał podchodzić do siebie Izraelitom według poszczególnych pokoleń. Los padł na pokolenie Judy.

17. Następnie kazał podchodzić poszczególnym rodom Judy. Tym razem los padł na ród Zeracha. Potem zbliżały się poszczególne rodziny rodu Zeracha i los padł na rodzinę Zabdiego.

18. Wreszcie zaczęli podchodzić poszczególni członkowie rodziny Zabdiego. Los padł na Akana, syna Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z pokolenia Judy.

19. Powiedział tedy Jozue do Akana: Synu mój, proszę cię, oddaj chwałę Jahwe, Bogu Izraela, i złóż Mu cześć mnie zaś wyznaj, coś uczynił, niczego nie ukrywając.

20. Na to rzekł Akan do Jozuego: To prawda, zgrzeszyłem przeciwko Jahwe, Bogu Izraela. Oto, czego się dopuściłem:

21. Zobaczyłem pośród łupów piękny płaszcz z Szinearu, dwieście sykli srebra i pręt złoty wagi pięćdziesięciu sykli. Bardzo chciałem posiąść te rzeczy i zabrałem je. Zakopałem je w ziemi pośrodku mojego namiotu. Srebro znajduje się na samym spodzie.

22. Wysłał tedy Jozue ludzi, którzy pobiegli do namiotu i znaleźli przedmioty ukryte w namiocie Akana. Na samym dnie było srebro.

23. Zabrawszy te przedmioty z namiotu, przynieśli je Jozuemu i wszystkim synom Izraela i położyli przed Jahwe.

24. Jozue, mając obok siebie wszystkich Izraelitów, wziął Akana, syna Zeracha, srebro, płaszcz, złoty pręt, synów i córki Akana, jego woły, osły, owce, namiot i cały jego dobytek. Wszystko to sprowadzili w dolinę Akor,

25. gdzie Jozue powiedział: Po cóż ściągnąłeś na nas takie nieszczęście! Oto dziś Jahwe ześle nieszczęście na ciebie. I ukamieniowali go synowie Izraela. Wszystkich z jego rodziny spalili, przedtem ich ukamieniowawszy.

26. I ułożono koło Akor wielki stos kamieni, który znajduje się tam po dzień dzisiejszy. I pohamował Jahwe nieco gwałtowność swego gniewu. Na pamiątkę tego wydarzenia miejsce owo nazywa się po dzień dzisiejszy doliną Akor.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Jahwe powiedział do Jozuego: Nie bój się, nie upadaj na duchu. Zbierz wszystkich swoich wojowników i ruszajcie na Aj. Ja już wydałem w twoje ręce króla Aj i cały lud, jego miasto i cały kraj.

2. Postąpisz z Aj i jego królem tak, jak postąpiłeś z Jerychem i jego władcą z tą różnicą, że będziecie mogli wziąć jako łup całe ich mienie, łącznie z bydłem. Przygotujcie na nich zasadzkę poza miastem.

3. Przygotował się tedy Jozue razem ze swoimi ludźmi, aby wyruszyć na Aj. Wybrał trzydzieści tysięcy doborowych wojowników i kazał im nocą ruszyć w drogę.

4. Wydał im też taki rozkaz: Bądźcie bardzo czujni! Ukryjcie się poza miastem, ale w niezbyt wielkiej odległości od niego, i bądźcie wszyscy w pełnej gotowości.

5. Ja zaś będę się zbliżał tymczasem z całym ludem do miasta. Kiedy mieszkańcy miasta zobaczywszy nas wyjdą przeciwko nam, jak za pierwszym razem, my rzucimy się do ucieczki.

6. Kiedy zaczną nas ścigać, wywiedziemy ich dość daleko poza miasto, bo oni będą sobie mówili: Uciekają przed nami jak za pierwszym razem. I my rzeczywiście będziemy uciekali przed nimi.

7. I wtedy to właśnie wy, wyszedłszy z zasadzki, uderzycie na miasto. Jahwe, wasz Bóg, wyda je w wasze ręce.

8. Wziąwszy miasto, spalicie je, postępując dokładnie według słów Jahwe. Pamiętajcie, że dałem wam takie polecenia.

9. I wyprawił ich Jozue. Poszli więc i ukryli się między Betel i Aj, na zachód od Aj. Jozue spędził całą tę noc wśród ludu.

10. Wstał Jozue wczesnym rankiem i dokonawszy przeglądu wszystkich wojowników, stanął na ich czele, razem ze starszymi ludu, i tak ruszyli na Aj.

11. Szli razem wszyscy wojownicy, zbliżając się do miasta. Dotarłszy do Aj, rozbili obóz po północnej stronie miasta. Od Aj oddzielała ich dolina.

12. Wziął Jozue około pięciu tysięcy ludzi i ukrył ich pomiędzy Betel i Aj, po zachodniej stronie miasta.

13. Kiedy już ludzie tak zostali rozmieszczeni, że główny obóz znajdował się po północnej stronie miasta, a ukryci w zasadzce wojownicy po stronie zachodniej, Jozue środkiem doliny posuwał się przez całą noc naprzód.

14. Kiedy zobaczył to król Aj i jego ludzie, zerwali się na nogi wszyscy mieszkańcy miasta i wyszli przeciw Izraelitom, żeby z nimi walczyć. Wyruszył król z całym ludem i szukał dogodnego miejsca, na wprost równiny, nie wiedząc, że poza miastem była na niego przygotowana zasadzka.

15. Jozue i jego wojownicy udali pokonanych i zaczęli uciekać w stronę pustyni.

16. Wtedy wszyscy mieszkańcy miasta zbiegli się, żeby ruszyć za nimi w pościg. Ścigając Jozuego, dali się wyprowadzić daleko poza miasto.

17. Ani w Aj, ani w Betel nie został nawet jeden mężczyzna, który by nie wyruszył w pościg za Izraelitami. Zostawiwszy miasto otwarte, ścigali Izraelitów.

18. A Jahwe rzekł do Jozuego: Wyciągnij teraz twój oszczep, który masz w ręku, w stronę Aj, bo za chwilę oddam ci to miasto w posiadanie. I wyciągnął Jozue w stronę Aj oszczep, który trzymał w ręce.

19. Skoro tylko wyciągnął rękę, natychmiast poderwali się ze swoich miejsc ludzie ukryci w zasadzce, skoczyli do przodu, weszli do miasta, zajęli je i zaraz też je podpalili.

20. Obejrzeli się wtedy wojownicy z Aj i zobaczyli kłęby dymu, unoszące się ponad miastem ku niebu. I nie mogli już uciekać w żadną stronę, gdyż Izraelici, uciekający dotychczas na pustynię, zwrócili się przeciwko tym, którzy ich ścigali.

21. I tak Jozue wraz z całym ludem, widząc miasto wzięte przez ludzi z zasadzki oraz unoszące się nad nim kłęby dymu, zawrócił i pobił wojowników Aj.

22. Tamci wyszli tymczasem ze zdobytego już miasta i odcięli im odwrót. W ten sposób wojownicy Aj zostali otoczeni przez Izraelitów ze wszystkich stron. Pokonali ich Izraelici, nie pozwalając nikomu ani zbiec, ani w inny sposób ocalić życia.

23. Żywcem wzięli króla Aj i przyprowadzili go do Jozuego.

24. Kiedy Izraelici skończyli już zabijać mieszkańców Aj poza miastem i na pustyni, dokąd za nimi dotarli, i gdy wszyscy oni, co do jednego, już poginęli od miecza, wtedy wrócili Izraelici do miasta i razili pozostałych w nim ludzi ostrzami swoich mieczów.

25. Ogólna liczba poległych tego dnia mieszkańców Aj, mężczyzn i kobiet, wynosiła dwanaście tysięcy ludzi.

26. Wyciągniętej ręki, w której Jozue trzymał oszczep, nie opuścił, dopóki z wszystkimi mieszkańcami Aj nie postąpiono tak, jak z ludźmi obłożonymi klątwą.

27. Dla siebie zatrzymali Izraelici, dokładnie według rozkazu wydanego Jozuemu przez Jahwe, tylko bydło i inne drobniejsze łupy wzięte w tym mieście.

28. Aj Jozue spalił. Pozostało z niego tylko rumowisko, które można oglądać po dzień dzisiejszy.

29. Króla Aj kazał powiesić na drzewie, gdzie jego ciało pozostało aż do wieczora. O zachodzie słońca kazał Jozue zdjąć

martwe ciało z drzewa. Porzucono je przy wejściu do miasta i ułożono na nim stos kamieni, widoczny do dnia dzisiejszego.

30. Wtedy też zbudował Jozue ołtarz dla Jahwe, Boga Izraela, na górze Ebal,

31. zgodnie z poleceniem, jakie sługa Jahwe, Mojżesz, dał synom Izraela, według tego, co jeszcze wcześniej zostało napisane w księdze Prawa Mojżesza: ołtarz z kamieni surowych, nie tkniętych żadnym żelazem. Na tym ołtarzu złożono ofiarę całopalenia dla uczczenia Jahwe; złożono także ofiary pojednania.

32. Tam również sporządził Jozue na kamieniach odpis Prawa, które Mojżesz spisał kiedyś dla Izraelitów.

33. Wszyscy Izraelici, starsi ludu, urzędnicy i sędziowie, zarówno cudzoziemcy, jak i synowie Izraela, stanęli po obydwu stronach arki, przed kapłanami-lewitami, noszącymi Arkę Przymierza Jahwe, połowa od strony góry Garizim, połowa - od strony góry Ebal, zgodnie z wydanym przedtem przez sługę Jahwe, Mojżesza, poleceniem dotyczącym udzielania błogosławieństwa ludowi izraelskiemu.

34. Potem odczytał Jozue wszystkie przepisy Prawa, błogosławieństwa i przekleństwa, zgodnie z tym, co jest zawarte w księdze Prawa.

35. Nie zostało pominięte ani jedno słowo z tego, co zapisał Mojżesz: wszystko odczytał Jozue w obecności całego zgromadzenia Izraela, w obecności kobiet i dzieci oraz cudzoziemców żyjących wśród Izraelitów.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Na wieść o tych wydarzeniach wszyscy królowie po drugiej stronie Jordanu, z gór i okolic nizinnych, a zwłaszcza z krajów nadmorskich, położonych naprzeciw Libanu, czyli Chetyci, Amoryci, Kananejczycy, Peryzzyci, Chiwwici oraz Jebuzyci,

2. połączyli się i zawarli układ, aby walczyć przeciwko Jozuemu i synom Izraela.

3. Mieszkańcy Gibeonu, dowiedziawszy się, jak Jozue postąpił pod Jerycho i Aj,

4. posłużyli się pewnym podstępem. Wyprawili się mianowicie w rzekomo długą podróż, biorąc ze sobą zapasy żywności. Na swoje osły załadowali stare worki oraz zużyte już, podziurawione bukłaki na wino.

5. Na nogi założyli stare, połatane sandały, a na siebie bardzo znoszone już ubrania. Chleb, który ze sobą mieli i który służył im za jedyne pożywienie, był wyschnięty i pokruszony.

6. Stawili się przed Jozuem w obozie w Gilgal i oświadczyli jemu oraz wszystkim synom Izraela: Przychodzimy do was z bardzo odległej krainy i chcielibyśmy zawrzeć z wami przymierze.

7. Na to Izraelici odpowiedzieli Chiwwitom: A może wy mieszkacie wśród nas w naszym kraju? Jakże więc moglibyśmy zawierać z wami przymierze?

8. Rzekli tedy do Jozuego: Jesteśmy twoimi sługami. Zapytał ich więc Jozue: Kim naprawdę jesteście i skąd przychodzicie?

9. A oni odpowiedzieli: Z bardzo odległej krainy przychodzą twoi słudzy ze względu na imię Jahwe, twojego Boga. Wiele bowiem słyszeliśmy o Nim;

10. o tym, co uczynił w Egipcie i jak postąpił z dwoma królami amoryckimi po drugiej stronie Jordanu, to znaczy z Sichonem, królem Cheszbonu, i z Ogiem, królem Baszanu, w Asztarot.

11. Nasi starsi i wszyscy mieszkańcy naszego kraju postanowili, żebyśmy się zaopatrzyli na drogę, przyszli do was i powiedzieli wam: Jesteśmy waszymi sługami i chcielibyśmy zawrzeć z wami przymierze.

12. Oto nasz chleb: kiedy w naszych domach przygotowywaliśmy się do drogi, aby wyruszyć wam na spotkanie, był jeszcze gorący; teraz się zsechł i zamienił w okruchy.

13. Podobnie i te bukłaki na wino, kiedyśmy je napełniali, były całkiem nowe, a teraz są już podarte. Nasze ubrania i sandały

zużyły się już całkowicie wskutek tej długiej podróży.

14. Przyjęli tedy Izraelici coś z ich zapasów podróżnych, lecz nie zapytali przedtem o radę Jahwe.

15. Jozue zgodził się też na pokój i zawarł z nimi przymierze, przyrzekając darowanie im życia. Przełożeni całego zgromadzenia potwierdzili to przysięgą.

16. W trzy dni po zawarciu przymierza synowie Izraela dowiedzieli się, że tamci są ich sąsiadami i że mieszkają wśród nich.

17. Wyruszyli tedy synowie Izraela w drogę i trzeciego dnia dotarli do ich miast. Były to: Gibeon, Kefira, Beerot i Kiriat-Jearim.

18. Nie zaatakowali ich mieczem, pamiętając o przysiędze, którą - w imieniu Jahwe, Boga Izraela - złożyli przełożeni zgromadzenia. Ale całe zgromadzenie zaczęło szemrać przeciwko przełożonym.

19. Wtedy wszyscy przełożeni powiedzieli tak do całego zgromadzenia: Daliśmy im przyrzeczenie, przysięgając na Jahwe, Boga Izraela, i dlatego nie możemy ich teraz tknąć.

20. Musimy ich zatem zostawić przy życiu, jeśli nie chcemy na nas samych ściągnąć gniewu Jahwe ze względu na złożoną przysięgę.

21. Niech więc żyją - powiedzieli przełożeni zgromadzenia. I zatrudniono ich przy ścinaniu drzewa i czerpaniu wody dla całego zgromadzenia zgodnie z poleceniem przełożonych.

22. Wezwał Jozue Gibeonitów i tak do nich przemówił: Dlaczego nas oszukaliście, mówiąc, że przychodzicie z bardzo daleka, a tymczasem mieszkacie wśród nas?

23. Od tej chwili będziecie przeklęci. Każdy z was będzie niewolnikiem pracującym przy wycinaniu drzew i czerpaniu wody dla domu Boga.

24. Na to oni odrzekli Jozuemu: Sługom twoim doniesiono, że według rozkazu, jaki Jahwe, twój Bóg, wydał słudze swojemu, Mojżeszowi, cały ten kraj został oddany w wasze ręce, a wszyscy mieszkańcy żyjący tu przed wami, są skazani na wytracenie. Kiedyście się do nas zbliżali, zaczęliśmy drżeć o nasze życie. I dlatego postąpiliśmy w taki sposób.

25. Teraz jesteśmy w twoich rękach. Postąp z nami tak, jak uznasz za dobre i sprawiedliwe.

26. I postąpił z nimi Jozue tak, jak zapowiedział: uwolnił ich z rąk synów Izraela, żeby nie musieli zginąć.

27. Przeznaczył ich jednak Jozue od tego dnia do pracy przy ścinaniu drzew i czerpaniu wody dla całego zgromadzenia i dla ołtarza Jahwe w miejscach, które wybrał sobie Jahwe, co też czynią jeszcze dzisiaj.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Adonisedek, król Jerozolimy, również się dowiedział, że Jozue zdobył Aj i obłożył klątwą; że z królem Aj postąpił tak, jak kiedyś z Jerychem i z jego królem; że mieszkańcy Gibeonu, zawarłszy układ z Izraelitami, nadal między nimi żyją.

2. Wszystkich ogarnęło tedy wielkie przerażenie, gdyż Gibeon, jako jedno z miast królewskich, był dużym miastem, znacznie większym niż Aj, a wszyscy jego mieszkańcy byli niezwykle odważni.

3. Adonisedek, król Jerozolimy, tak kazał powiedzieć Hohamowi, królowi Hebronu, Piramowi, królowi Jarmutu, Jafii, królowi Lakisz, i Debirowi, królowi Eglonu:

4. Przybywajcie do mnie, żebyśmy mogli wspólnie uderzyć na Gibeonitów, ponieważ zawarli oni pokój z Jozuem i z synami Izraela.

5. Tak więc pięciu królów amoryckich, to znaczy król Jerozolimy, król Eglonu, zebrało się razem i z całym swym wojskiem rozbili obóz pod Gibeonem i zaczęli go oblegać.

6. Wówczas Gibeonici wysłali swoich ludzi do Jozuego, który miał obóz w Gilgal, i tak go prosili: Nie odmawiaj swojego wsparcia twoim sługom i pośpiesz ku

nam, uwolnij nas, przyjdź nam z pomocą, bo wszyscy królowie amoryccy z okolic górskich sprzymierzyli się przeciwko nam.

7. Wyruszył tedy Jozue z Gilgal, on sam w otoczeniu wszystkich swoich wojowników.

8. A Jahwe powiedział do Jozuego: Nie lękaj się ich. Wszystkich ich już wydałem w twoje ręce; ani jeden z nich nie ostoi się przed tobą.

9. I natychmiast ruszył przeciwko nim Jozue. Maszerowali z Gilgal przez całą noc.

10. A Jahwe napełnił ich królów amoryckich bojaźnią na wieść o Izraelitach. Zadali im Izraelici dotkliwą klęskę pod Gibeonem, po czym ruszyli za nimi w pościg drogą wiodącą do Bet-Choron i nękali ich aż do Azeki i Makkedy.

11. Kiedy pobici uciekali przed Izraelitami po zboczu góry Bet-Choron, Jahwe sprawił, że aż do Azeki leciały na nich z nieba kamienie i raziły ich śmiertelnie. Tych, co padli od gradu kamieni, było więcej niż tych, którzy zginęli od mieczów synów Izraela.

12. Wtedy Jozue przemówił do Jahwe, w tym właśnie dniu, kiedy Jahwe wydał Amorytów w ręce synów Izraela. W obecności całego Izraela powiedział tak: Słońce, zatrzymaj się nad Gibeonem, a ty, księżycu - nad doliną Ajjalonu.

13. I zatrzymało się słońce, i znieruchomiał księżyc, aż dokonał lud zemsty nad swoimi wrogami. Czyż nie jest napisane w ˝Księdze Sprawiedliwego˝: Słońce zatrzymało się na środku nieba i nie śpieszyło się ku zachodowi prawie przez dzień cały?

14. Nie było ani przedtem, ani nigdy potem dnia takiego jak ten, w którym Jahwe usłuchał głosu człowieka. Jahwe sam walczył za Izraela.

15. I wrócił Jozue i cały Izrael z nim do obozu w Gilgal.

16. Owych zaś pięciu królów uciekło i skryło się w grotach Makkedy,

17. o czym doniesiono Jozuemu tak: Znaleziono pięciu królów ukrytych w grocie koło Makkedy.

18. Rzekł na to Jozue: Zatoczcie do wejścia do jaskini wielkie głazy i postawcie przy nim straże.

19. Sami zaś nie zatrzymujcie się. Ścigajcie nadal waszych wrogów i udaremnijcie im odwrót. Nie pozwólcie im powrócić do ich miast, bo Jahwe, wasz Bóg, wydał te miasta w wasze ręce.

20. Doznawszy od Jozuego i synów Izraela klęski tak dotkliwej, że równej prawie całkowitej zagładzie, ci, którzy zdołali zbiec, schronili się w obwarowanych miastach.

21. A cały lud izraelski wrócił spokojnie do obozu w Makkedzie, gdzie przebywał Jozue. Nikt nawet słowem nie śmiał napadać na synów Izraela.

22. Jozue powiedział: Otwórzcie wejście do jaskini, wyprowadźcie stamtąd i stawcie przede mną owych pięciu królów.

23. I uczyniono tak: przywiedziono pięciu królów, którzy zostali wyprowadzeni z jaskini: króla Jerozolimy, króla Hebronu, króla Jarmutu, króla Lakisz i króla Eglonu.

24. Kiedy przyprowadzono tych królów do Jozuego, zwołał Jozue wszystkich mężczyzn izraelskich i wydał takie oto polecenie dowódcom oddziałów wojskowych, którzy z nim przyszli: Zbliżcie się i postawcie wasze stopy na karkach tych królów. Zbliżyli się tedy i postawili swoje stopy na ich karkach.

25. Wtedy powiedział do nich Jozue: Nie bójcie się, nie upadajcie na duchu! Bądźcie mocni i odważni, tak bowiem postąpi Jahwe z wszystkimi waszymi wrogami, przeciwko którym będziecie musieli walczyć.

26. Potem każdemu z owych królów wymierzył Jozue śmiertelny cios mieczem. Następnie powieszono ich ciała na pięciu drzewach, i tak wisiały aż do wieczora.

27. Tuż przed zachodem słońca kazał Jozue zdjąć ich z drzew. Wrzucono ich do tej samej jaskini, w której się ukrywali. Wejście do jaskini zostało zawalone wielkimi kamieniami, które pozostają tam aż do dnia dzisiejszego.

28. Jeszcze tego samego dnia uderzył Jozue na Makkedę i wytracił mieczem całe miasto i jego króla. Miasto i wszystko, co w nim żyło, obłożył klątwą, nie pozwalając nikomu ujść z życiem. Z królem Makkedy postąpił tak samo jak ongiś z królem Jerycha.

29. Następnie przeszedł Jozue, razem z wszystkimi Izraelitami, z Makkedy do Libny. I zaatakował Libnę.

30. Jahwe wydał w ręce Izraelitów miasto razem z jego królem. I wygubił Jozue ostrzem miecza miasto i wszystkie znajdujące się w nim żywe istoty, nie pozwalając nikomu ujść z życiem. A z królem postąpił tak samo jak ongiś z królem Jerycha.

31. Z Libny poszedł Jozue z całym Izraelem do Lakisz. Najpierw w pobliżu miasta rozbił obóz, a potem je zaatakował.

32. I wydał Jahwe w ręce Izraelitów Lakisz, które padło drugiego dnia. Ostrzem miecza wyniszczył Jozue miasto i pozabijał wszystkie znajdujące się w nim żywe istoty, dokładnie tak, jak uczynił kiedyś w Libnie.

33. A kiedy Horam, król Gezer, pośpieszył z pomocą do Lakisz, rozgromił go Jozue, jego i cały jego lud, nie pozwalając nikomu ujść z życiem.

34. Z Lakisz udał się Jozue z całym Izraelem do Eglonu. Rozbili pod miastem obóz, a potem je zaatakowali.

35. Wzięli je jeszcze tego samego dnia i pobili ostrzem miecza. Również tego dnia Jozue obłożył klątwą wszystkie znajdujące się w mieście żywe istoty, dokładnie tak, jak to uczynił w Lakisz.

36. Z Eglonu wyruszył Jozue z całym Izraelem do Hebronu. Zaatakowali miasto,

37. zdobyli je, niszcząc wszystko ostrzem miecza, całe miasto, jego króla, wszystkie miasta podlegające jego władzy oraz wszelkie znajdujące się tam żywe istoty, nie pozwalając nikomu ujść z życiem, tak jak to uczynił ongiś Jozue w Eglonie. Klątwą obłożył też całe miasto oraz wszystkie znajdujące się w nim żywe istoty.

38. Potem ruszył Jozue, a z nim cały Izrael, na Debir. Zaatakował miasto,

39. zdobył je, pokonał jego króla i wszystkie miasta podlegające jego władzy. Ostrzem miecza zniszczył wszystko i klątwą obłożył wszystkie znajdujące się tam żywe istoty, nie pozwalając nikomu ujść z życiem. Z Debirem i jego królem postąpił Jozue tak samo jak kiedyś z Hebronem oraz Libną i jej królem.

40. W ten sposób podbił Jozue cały kraj: okolice górskie, Negeb, Szefelę, pomniejsze stoki górskie i wszystkich ich władców, nie pozwalając nikomu ujść z życiem i okładając klątwą wszelkie istoty żywe, jak to rozkazał Jahwe, Bóg Izraela.

41. Pokonał Jozue wszystkich, od Kadesz-Barnea aż do Gazy oraz całą krainę Goszen aż do Gibeonu.

42. Wszystkich owych królów pokonał Jozue, a także zajął ich ziemie podczas jednej wyprawy, bo Jahwe, Bóg Izraela, sam walczył za Izraelitów.

43. Potem wrócił Jozue, a z nim cały Izrael, do obozu w Gilgal.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

11 Dowiedziawszy się o tym wszystkim, Jabin, król Chasoru, przesłał odpowiednie wiadomości do Jobaba, króla Madonu, do króla Szimronu, do króla Akszafu,

2. do władców ziem położonych na północy, w górach, i na równinach, na południe od Kinneret, na nizinach Szefeli i na wyżynach Doru od strony zachodniej,

3. do władców kananejskich na wschodzie i na zachodzie, do Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Jebuzytów na górze i Chiwwitów u stóp Hermonu w kraju Mispa.

4. Wyruszyli więc wszyscy z całym swoim wojskiem tak licznym jak piasek na brzegu morza, z mnóstwem koni i rydwanów.

5. Zebrali się wszyscy owi królowie i rozbili wspólny obóz nad wodami Merom, przygotowując się do walki z Izraelitami.

6. Jahwe powiedział do Jozuego: Nie lękaj się ich wcale, bo Ja sprawię, że jutro o tej samej godzinie wszyscy będą leżeć pobici u stóp Izraela. Ich koniom połamiesz nogi, a rydwany spalisz.

7. Jozue i wszyscy jego wojownicy zaatakowali ich znienacka nad wodami Merom, rzucając się na nich całą siłą.

8. I wydał ich Jahwe w ręce Izraelitów, którzy ich rozgromili, a potem ścigali aż do Sydonu Wielkiego i aż do Misrefot-Maim na zachodzie i do doliny Mispa od strony wschodniej. Zadali im taką klęskę, że nikt z nich nie zdołał się uratować.

9. Jozue postąpił z nimi tak, jak mu nakazał Jahwe: połamał nogi ich koniom i spalił ich rydwany.

10. W tym samym czasie wrócił Jozue i zdobył Chasor, a jego króla zgładził mieczem. Chasor był wtedy stolicą wszystkich tych królestw.

11. Ostrzem miecza wygubili synowie Izraela wszystkie znajdujące się tam istoty żywe, skazując je na zagładę mocą nałożonej na nie klątwy. Nie ocalało nic z tego, co żywe, a całe miasto Chasor zostało spalone.

12. Zdobył Jozue wszystkie miasta tych królów i pokonał ich władców, pobił wszystko ostrzem miecza, skazując na zagładę przez klątwę, jak mu nakazał sługa Jahwe, Mojżesz.

13. Nie spalili jednak Izraelici żadnego z miast położonych na wzgórzach, wyjąwszy Chasor, zniszczony przez Jozuego.

14. Łupy wzięte w tych miastach - łącznie z trzodami - zabrali Izraelici dla siebie. Natomiast wszystkich mężczyzn wybili mieczami, tak że żaden z nich nie pozostał przy życiu.

15. To, co Jahwe polecił Mojżeszowi, swemu słudze, Mojżesz przekazał Jozuemu, a Jozue wszystko wykonał. Nie zaniedbał niczego z tego, co Jahwe nakazał Mojżeszowi.

16. W podobny sposób atakował Jozue cały kraj: górzyste okolice Nego, cały obszar Goszen, Szefelę i Arabę, góry Izraela i przyległe równiny,

17. poczynając od nagich szczytów, ciągnących się w stronę Seiru, aż do Baal-Gad w dolinie libańskiej u stóp góry Hermon. Pokonał wszystkich królów tych ziem i sam ich pozabijał.

18. Przez długi czas prowadził Jozue wojny z tymi królami.

19. Nie było miasta, które by zawarło pokój z synami Izraela, wyjąwszy Chiwwitów mieszkających w Gibeonie. Wszystkie zajmowano siłą.

20. Było bowiem wolą Jahwe, żeby te narody ogarnął upór i zaciętość, prowadzące do walki z Izraelitami, i żeby Izrael na mocy klątwy wygubił ich do ostatniego bez miłosierdzia, zgodnie z poleceniem, które Jahwe wydał Mojżeszowi.

21. W tym samym czasie Jozue znów wyruszył na wyprawę wojenną, wytępił Anakitów, mieszkających w górach, w Hebronie, w Debirze i w Anab, we wszystkich górach judzkich oraz izraelskich. Wszystkich obłożywszy klątwą, skazał na zagładę razem z ich miastami.

22. I od tego czasu nie było już Anakitów wśród Izraelitów, ocaleli jedynie w Gazie, Gat i Aszdod.

23. Jozue atakował kolejno jeden kraj po drugim, tak jak to Jahwe nakazał Mojżeszowi. Ziemie zdobyte przekazywał na własność Izraelowi, przydzielając je poszczególnym pokoleniom. I ustały wojny w kraju.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

12 A oto lista władców, zaatakowanych i pokonanych przez synów Izraela, panujących w krainach po drugiej stronie Jordanu, po stronie wschodniej, poczynając od potoku Arnon aż do góry Hermon, i w całej Arabie, w jej części wschodniej:

2. Sichon, król amorycki mieszkający w Cheszbonie. Jego królestwo rozciągało się od Aroeru, leżącego nad potokiem Arnon, i od środka doliny i połowy Gileadu aż do potoku Jabbok, stanowiącego granicę z Ammonitami,

3. a od strony wschodniej władza jego rozciągała się na całą Arabę aż do morza Kinneret i morza Araba, czyli Morza Słonego, w kierunku Bet-Hajeszimot i ku południowi aż do stóp zboczy Pisga.

4. Potem Og, król Baszanu, jeden spośród ostatnich Refaitów mieszkających w Asztarot i Edrei.

5. Jego władza rozciągała się na góry Hermon i Salka, cały Baszan aż do granicy z Geszurytami i Maakatytami i do połowy Gileadu, aż do granicy państwa Sichona, króla Cheszbonu.

6. Zostali oni pokonani przez sługę Jahwe, Mojżesza, i przez synów Izraela. Ziemie zaś ich sługa Jahwe, Mojżesz, dał na własność Rubenitom i Gadytom oraz połowie pokolenia Manassesa.

7. A oto królowie pokonani przez Jozuego i synów Izraela z tej strony Jordanu, po stronie zachodniej, poczynając od Baal-Gad w dolinie Libanu aż do nagich skał ciągnących się w kierunku Seiru. Jozue przekazał te ziemie na własność pokoleniom izraelskim, ich poszczególnym rodzinom,

8. w górach i na Szefeli, w Arabie i na zboczach górskich, na pustyni i w Negebie, na ziemi Chetytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebuzytów.

9. A oto lista królów: jeden król Jerycha; jeden król Aj, położonego obok Betel;

10. jeden król Jerozolimy; jeden król Hebronu;

11. jeden król Jarmutu; jeden król Lakisz;

12. jeden król Eglonu; jeden król Gezer;

13. jeden król Debiru; jeden król Gederu;

14. jeden król Chormy; jeden król Aradu;

15. jeden król Libny; jeden król Adullam;

16. jeden król Makkedy; jeden król Betel;

17. jeden król Tappuach; jeden król Cheferu;

18. jeden król Afek; jeden król Laszaronu;

19. jeden król Madonu; jeden król Chasoru;

20. jeden król Szimronu; jeden król Akszafu;

21. jeden król Tanak; jeden król Megiddo;

22. jeden król Kadesz; jeden król Jokneam na Karmelu;

23. jeden król Doru na wyżynie Dor; jeden król pogan z Gilgal;

24. jeden król Tirsy. Wszystkich królów razem było trzydziestu jeden.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Kiedy Jozue się zestarzał i był już podeszły w latach, powiedział do niego Jahwe: Zestarzałeś się, jesteś już podeszły w latach, a tu jest jeszcze jeden wielki kraj do zdobycia.

2. Oto ziemie, które należy jeszcze zdobyć: całe królestwo Filistynów i cały Geszur,

3. poczynając od Szichoru, położonego na granicy z Egiptem, aż do Ekronu od strony północnej - wszystko to uważa się za ziemię kananejską; następnie posiadłości pięciu władców filistyńskich: z Gazy, z Aszdodu, z Aszkelonu, z Gat i z Ekronu; potem ziemie Awwitów;

4. na południu cały kraj Kananejczyków oraz obszary poczynając od Ary, która należy do Sydończyków, aż do Afeka i granicy z Amorytami.

5. Wreszcie kraj Giblitów i cały Liban, od Baal-Gad u stóp góry Hermon aż do Wejścia do Chamat.

6. Wszystkich mieszkańców gór, od Libanu aż po Misrefot-Maim, czyli wszystkich Sydończyków, Ja sam usunę z drogi synów Izraela. Tymczasem ty rzucając losy

podziel ten kraj między synów Izraela jako przypadające im dziedzictwo, zgodnie z moim poleceniem.

7. Tak więc dokonaj podziału całego kraju jako dziedzictwa między dziewięć całych pokoleń i pół pokolenia Manassesa.

8. Druga połowa pokolenia Manassesa oraz Rubenici i Gadyci otrzymali swoje dziedzictwo, nadane im jeszcze przez Mojżesza, za Jordanem, po stronie wschodniej:

9. od Aroeru, położonego nad potokiem Arnon, i od miasta leżącego w środku doliny, następnie cały płaskowyż od Medeby do Dibonu;

10. ponadto wszystkie miasta Sichona, króla Amorytów, który panował w Cheszbonie, aż do granicy z Ammonitami;

11. wreszcie Gilead i krainę Geszurytów i Maakatytów z całym łańcuchem gór Hermonu i Baszanem aż do Salka,

12. w Baszanie zaś - całe królestwo Oga, który panował w Asztarot i w Edrei, będąc ostatnim spośród Refaitów. Wszystkich pokonał Mojżesz i usunął z ich ziemi.

13. Nie usuwali jednak synowie Izraela ani Geszurytów, ani Maakatytów: Geszuryci i Maakatyci aż po dzień dzisiejszy mieszkają wśród Izraelitów.

14. Tylko pokoleniu Lewiego nie przydzielił Mojżesz żadnego dziedzictwa. Jego dziedzictwem są ofiary spalane na cześć Jahwe, Boga Izraela, zgodnie z tym, co oznajmił mu pokoleniu Lewiego Mojżesz.

15. Synom Rubena przydzielił Mojżesz część stosowną do ich rodów.

16. Otrzymali ziemie poczynając od Aroeru, położonego nad potokiem Arnon, i od miasta znajdującego się w samym środku doliny, i całą równinę aż do Medeby.

17. Nadto Cheszbon i wszystkie miasta położone na równinie, to jest: Dibon, Bamot-Baal, Bet-Baal-Meon,

18. Jahsa, Kedemot, Mefaat,

19. Kiriataim, Sibma, Seret-Haszszachar na wzniesieniu równiny,

20. Bet-Peor, zbocza góry Pisga, Beg-Hajeszimot,

21. wszystkie miasta na płaskowyżu i całe królestwo Sichona, króla amoryckiego, który panował w Cheszbonie. Mojżesz pokonał jego oraz następujących książąt madianickich: Ewiego, Rekema, Sura, Chura i Rebę, poddanych Sichona, zamieszkałych w tym kraju.

22. Od miecza synów Izraela poległ razem z wielu innymi wróżbita Balaam, syn Beora.

23. Ziemie przydzielone Rubenitom ciągnęły się więc aż do Jordanu i okolic nadbrzeżnych. Takie więc miasta i osiedla obejmowało dziedzictwo Rubena, według ich rodów.

24. Część stosowną do jego rodów przydzielił Mojżesz pokoleniu Gada, czyli Dadytom.

25. Otrzymali oni: Jazer i wszystkie miasta Gileadu, połowę kraju Ammonitów aż do Aroeru położonego naprzeciw Rabby,

26. następnie obszary położone między Cheszbonem a Ramat-Mispa i Betonim, a także między Machanaim a granicą w Lo-Debar;

27. Poza tym następujące miejscowości położone w dolinie: Bet-Haram, Bet-Nimra, Sukkot i Safon; wreszcie pozostałą część królestwa Sichona, króla Cheszbonu, rzekę Jordan i jej okolice aż do krańców morza Kinneret po wschodniej stronie Jordanu.

28. Takie więc miasta i osiedla obejmowało dziedzictwo Gada, według jego poszczególnych rodów.

29. Część stosowną do poszczególnych rodów przydzielił Mojżesz połowie pokolenia Manassesa, czyli potomkom Manassesa.

30. Otrzymali oni ziemie: cały Baszan poczynając od Machanaim, całe królestwo Oga, króla Baszanu, i wszystkie Osiedla Jaira w Baszanie, razem sześćdziesiąt miast.

31. Połowa Gileadu oraz miasta Asztarot i Edrei, a także miasta należące do królestwa Oga w Baszanie zostały przydzielone

synom Makira, syna Manassesa, a dokładniej połowie synów Makira, według ich poszczególnych rodów.

32. Takich to podziałów dokonał Mojżesz, kiedy znajdował się na nizinach moabickich, z drugiej strony Jordanu, po stronie wschodniej, naprzeciw Jerycha.

33. Jednakże nie przydzielił Mojżesz żadnego dziedzictwa pokoleniu Lewiego. Jego dziedzictwem jest Jahwe, Bóg Izraela, jak im to Mojżesz sam oznajmił.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Oto, co otrzymali synowie Izraela jako dziedzictwo w ziemi kananejskiej, co im przydzielili kapłan Eleazar, Jozue, syn Nuna, oraz przywódcy poszczególnych rodów z pokoleń izraelskich.

2. Przydzielano im ich dziedzictwo przeprowadziwszy losowanie, tak jak Jahwe polecił Mojżeszowi postąpić z dziewięcioma całymi pokoleniami i połową jednego.

3. Dla dwóch pokoleń i połowy jednego pokolenia rozkazał Mojżesz wydzielić ziemie znajdujące się po drugiej stronie Jordanu. Jednakże nie było wśród tych ziem dziedzictwa dla lewitów.

4. Potomkowie Józefa stanowili dwa pokolenia: Manassesa i Efraima. Lewitom nie przydzielono żadnej części w samym kraju. Pozwolono im tylko zamieszkać w niektórych miastach, a na przylegających do nich terenach wypasać trzody, jakie posiadali.

5. Synowie Izraela, wypełniając rozkaz dany przez Jahwe Mojżeszowi, dokonali więc podziału ziemi.

6. Pewnego dnia synowie Judy przyszli do Jozuego, który był w Gilgal, i jeden z nich, Kenizzyta Kaleb, syn Jefunnego, oświadczył: Wiesz, co Jahwe powiedział w Kadesz-Barnea Mojżeszowi, mężowi Bożemu, o mnie i o tobie.

7. Miałem czterdzieści lat, kiedy sługa Boży Mojżesz posłał mnie, bym przyjrzał wszystkiemu w Kadesz-Barnea. Wróciwszy, przedstawiłem mu jak najprawdziwsze sprawozdanie.

8. Wtedy kiedy moi bracia, którzy poszli ze mną, szerzyli niepokój wśród ludzi, ja szedłem wiernie za Jahwe, moim Bogiem.

9. I wtedy to Mojżesz poprzysiągł mi, że ziemia, po której stąpały moje stopy, będzie dana w dziedzictwie mnie i moim potomkom na wieki, dlatego że trzymałem się zawsze wiernie Jahwe, mojego Boga.

10. A oto teraz już czterdzieści pięć lat upływa, jak Jahwe utrzymuje mnie przy życiu po wypowiedzeniu tych pamiętnych słów do Mojżesza w czasie wędrówki Izraelitów przez pustynię, a ja mam dziś już osiemdziesiąt pięć lat.

11. Jestem jeszcze tak samo silny jak wtedy, kiedy wypełniałem posłannictwo Mojżesza. Moje siły są teraz takie same jak wtedy. Mogę, tak jak wtedy, stawać do walki, wyruszać na dalekie wyprawy i z nich wracać.

12. Przekaż mi więc na własność tę górę, o której mówił wtedy Jahwe. Sam bowiem wówczas słyszałeś, że żyją tam Anakici w miastach wielkich i obwarowanych. Może Jahwe będzie ze mną i uda mi się ich pokonać, zgodnie z tym, co mówił Jahwe.

13. Pobłogosławił tedy Jozue Kaleba, syna Jefunnego, i oddał mu w dziedzictwo Hebron.

14. I od tego czasu po dzień dzisiejszy Hebron należy do dziedzictwa Kaleba, syna Jefunnego, Kenizzyty, a to dlatego, że był on całkowicie wierny Jahwe, Bogu Izraela.

15. Kiedyś Hebron nazywał się Kiriat-Arba. Arba był najsławniejszym mężem wśród Anakitów. I ustały w kraju wojny.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 Część przeznaczona losem dla pokolenia synów Judy ciągnęła się, według

poszczególnych rodów, w kierunku granicy z Edomem aż do pustyni Sin na południe, do krańców południowych Kanaanu.

2. Ich granica południowa prowadziła od brzegu Morza Słonego, od wybrzeża zatoki południowej,

3. i biegła dalej na południe, od Wzgórza Skorpionów, dochodziła do Sin i dalej ciągnęła się na południe aż do Kadesz-Barnea. Stamtąd prowadziła do Chesronu. Wznosiła się ku Addarowi i zawracała do Karkaa.

4. Potem biegła do Asmon i aż do Potoku Egipskiego, kończąc się nad brzegiem morskim. Tak przebiegała owa granica od strony południowej.

5. Granica wschodnia biegła wzdłuż Morza Słonego aż do ujścia Jordanu. Granica zaś północna rozpoczynała się od Morza Słonego, przy ujściu Jordanu,

6. i prowadziła w stronę Bet-Chogla, przechodziła na północ koło Bet-Araba, dochodziła w górę do Kamienia Bohana, syna Rubena.

7. Potem biegła dalej w górę do Debiru, poczynając od doliny Akor, i skręcała na północ od strony Gilgal, które jest położone naprzeciw wyżyny Adummim, ciągnącej się w kierunku południowym od strumienia. Dalej granica doprowadzała do wód En-Szemesz i kończyła się przy źródle En-Rogel.

8. Następnie prowadziła przez dolinę Ben-Hinnom, aż do południowego pasma Gór Jebuzyckich w pobliżu Jerozolimy; potem wznosiła się aż do szczytu góry, znajdującej się naprzeciw doliny Hinnom od zachodu, a od północy - do krańców równiny Refaim.

9. Ze szczytu góry wiodła granica do źródeł wód Neftoach i prowadziła do miast położonych na wzgórzach Efron, a potem w stronę Baali, czyli Kiriat-Jearim.

10. Z Baali granica skręcała na zachód, w stronę góry Seir, przechodziła przez północne zbocze góry Jearim, to jest Kesalon, prowadziła do Bet-Szemesz i biegła przez Timnę,

11. dosięgała północnego zbocza góry Ekron, potem zawracała do Szikron, przechodziła koło góry Baali i zbliżała się do Jabneel, osiągając swój kres nad morzem.

12. Granicę zachodnią stanowiło Wielkie Morze i jego okolice. W takich to granicach zamykało się ze wszystkich stron dziedzictwo przyznane pokoleniu Judy wraz z jego poszczególnymi rodami.

13. Kalebowi, synowi Jefunnego, przydzielono również - zgodnie z poleceniem wydanym przez Jahwe Jozuemu - pewną część wśród synów Judy. Otrzymał on miasto Hebron, stanowiące własność Arby, ojca Anaka.

14. Kaleb usunął stamtąd trzech synów Anaka: Szeszaja, Achimana i Talmaja, potomków Anaka.

15. Potem wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, który nazywał się kiedyś Kiriat-Sefer.

16. Powiedział przedtem Kaleb: Temu, kto zaatakuje i zdobędzie Kiriat-Sefer, dam za żonę moją córkę Aksę.

17. Otóż zdobył to miasto Otniel, syn Kenaza, brata Kaleba, i jemu dał Kaleb swoją córkę za żonę.

18. Przeszedłszy już do Otniela, namówiła go ona, żeby zażądał od jej ojca dodatkowego pola. Gdy więc przybyła i zsiadła ze swego osła, zapytał ją Kaleb: Czego sobie życzysz?

19. A ona odpowiedziała: Zechciej mi jeszcze coś dać, bo kazałeś mi się osiedlić w krainie całkiem pozbawionej wody. Przydziel mi jeszcze jakieś źródła wody. I przekazał jej źródła wody, niektóre na wyżynach, inne położone nisko.

20. Takie było dziedzictwo pokolenia synów Judy wraz z jego poszczególnymi rodami.

21. A oto miasta położone na krańcach dziedzictwa Judy, w kierunku granicy z Edomem w Negebie: Kabseel, Eder, Jagur,

22. Kina, Dimona, Adada,
23. Kedesz, Chasor, Jitnan,
24. Zif, Telam, Bealot,
25. Chasor-Chadatta, Keriot-Chesron, czyli Chasor,
26. Amam, Szema, Molada,
27. Chasar-Gadda, Cheszmon, Bet-Pelet,
28. Chasar-Szual, Beer-Szeba, Bizjota i miasta od niego zależne,
29. Baala, Ijjim, Esem,
30. Eltolad, Kesil, Chorma,
31. Siklag, Madmana, Sansanna,
32. Lebaot, Szilchim, En-Rimmon. Wszystkich miast, razem z przyległymi osiedlami, było dwadzieścia dziewięć.
33. W Szefeli znajdowały się miasta: Esztaol, Sora, Aszna,
34. Zanoach, En-Gannim, Tappuach, Haenam,
35. Jarmut, Adullam, Soko, Azeka,
36. Szaaraim, Aditaim, Hagedera, Gederotaim. W sumie czternaście miast razem z przylegającymi do nich osiedlami.
37. Następnie: Senan, Chadasza, Migdal-Gad,
38. Dilan, Mispe, Jokteel,
39. Lakisz, Boskat, Eglon,
40. Kabon, Lachmas, Kitlisz,
41. Gederot, Bet-Dagon, Naama, Makkeda. Razem szesnaście miast z przylegającymi do nich osiedlami.
42. Potem: Libna, Eter, Aszan,
43. Jiftach, Aszna, Nesib,
44. Keila, Akzib, Maresza - czyli dziewięć miast z pobliskimi osiedlami.
45. Ponadto Ekron z przynależącymi do niego miastami i osiedlami.
46. Wreszcie wszystkie miasta i osiedla po stronie Aszdodu, od Ekronu aż do morza.
47. Aszdod z przynależącymi do niego miastami i osiedlami, Gaza wraz z przynależącymi do niej miastami i osiedlami, aż do Potoku Egipskiego i Morza Wielkiego, które stanowi granicę.
48. W górach następujące miasta: Szamir, Jattir, Soko,
49. Danna, Kiriat-Sanna, czyli Debir,
50. Anab, Esztemo, Anim,
51. Goszen, Cholon, Gilo. Razem jedenaście miast z przylegającymi do nich osiedlami. Nadto:
52. Arab, Duma, Eszan,
53. Janum, Bet-Tappuach, Afeka,
54. Chumta, Kiriatarba, czyli Hebron, Sijor - w sumie dziewięć miast z przylegającymi do nich osiedlami.
55. Maon, Karmel, Zif, Jutta,
56. Jizreel, Jokdeam, Zanoach,
57. Hakkain, Gibea, Timna - czyli dziesięć miast z przylegającymi do nich osiedlami.
58. Następnie: Chalchul, Bet-Sur, Gedor, Maarat, Bet-Anot, Eltekon - czyli sześć miast z przyległymi osiedlami.
59. Tekoa, Efrata, czyli Betlejem, Peor, Etam, Kulon, Tatam, Sores, Kerem, Gallim, Manocho. Razem jedenaście miast z przylegającymi do nich osiedlami.
60. Potem: Kiriat-Baal, czyli Kiriat-Jearim, i Rabba - czyli dwa miasta z przylegającymi do nich osiedlami.
61. Na pustyni miasta: Bet-Haaraba, Middin, Sekaka,
62. Nibszan, Ir-Hammelach i Engaddi, czyli sześć miast z przylegającymi do nich osiedlami.
63. Jednakże nie wolno było synom Judy wypędzać ich z posiadłości Jebuzytów, mieszkających w Jerozolimie, gdzie żyją po dzień dzisiejszy obok synów Judy.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Część przydzielona losowaniem synom Józefa ciągnęła się na wschodzie od Jordanu w okolicach Jerycha poprzez źródła pod Jerychem, potem przez pustynię

między Jerychem a Betel, okolicami górskimi.

2. Następnie granica biegła od Betel do Luz i zbliżała się do krainy Arkijczyków w Atarot,

3. zstępowała na zachód, w stronę posiadłości Jafletytów, i do granicy dolnego Bet-Choron i do Gezer, gdzie dotykała morza.

4. Takie było dziedzictwo dwóch synów Józefa: Manassesa i Efraima.

5. A oto granice posiadłości synów Efraima, według ich poszczególnych rodów. Granica ich dziedzictwa biegła na wschodzie od Atrot-Addar aż do górnego Bet-Choron i samego morza.

6. Od strony zachodniej granica sięgała na północy do Hammikmetat, skręcała na wschód do Taanat-Szilo i biegła dalej aż do Janocha.

7. Z Janocha prowadziła w dół do Atarot i Naara, przechodziła obok Jerycha i kończyła się na Jordanie.

8. Z Tappuach granica biegła na zachód, do potoku Kana, i dochodziła do morza. Takie było dziedzictwo synów Efraima, według ich poszczególnych rodów.

9. Synom Efraima przyznano również miasta wydzielone spośród posiadłości synów Manassesa, całe miasta z przylegającymi do nich osiedlami.

10. Nie mogli jednak usunąć Kananejczyków z Gezer i po dzień dzisiejszy żyją oni wśród synów Efraima, wykonując przymusowe prace.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 Była także część przyznana losem pokoleniu Manassesa, który był pierworodnym synem Józefa. Machir, pierworodny Manassesa i ojciec Gileada, ponieważ był wojownikiem, otrzymał Gilead i Baszan.

2. Oddzielna część była przyznana również pozostałym synom Manassesa, według poszczególnych rodów: synom Abiezera, synom Cheleka, synom Asrijela, synom Sychema, synom Chefera i synom Szemida, wszystkim potomkom męskim Manassesa, syna Józefa, według ich rodów.

3. Następnie Selofchad, syn Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manassesa, nie miał synów, tylko same córki, które nazywały się: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa.

4. One to zgłosiły się do Elazara, kapłana, do Jozuego, syna Nuna, oraz do przełożonych ludu i powiedziały: Jahwe polecił Mojżeszowi, żeby i nam było dane dziedzictwo wśród naszych braci. I dano im, zgodnie z wolą Jahwe, dziedzictwo wśród braci ich ojca.

5. Manassesowi, oprócz ziemi Gileadu i Baszanu, leżących po drugiej stronie Jordanu, przydzielono zatem jeszcze dziesięć części.

6. Ponieważ córki Manassesa otrzymały również swoje dziedzictwo pośród jego synów, Gilead przeznaczono dla innych synów Manassesa.

7. Granica posiadłości Manassesa prowadziła od Aser w stronę Mikmetat, położonego naprzeciw Sychem, skręcała w prawo ku En-Tappuach.

8. Okolice Tappuach przyznano Manassesowi, ale samo Tappuach, leżące już na granicy dziedzictwa Manassesa, przypadło synom Efraima.

9. Potem granica biegła w stronę potoku Kana, ku jego brzegowi południowemu. Miasta tego obszaru, przydzielone Efraimowi, znajdowały się wśród miast Manassesa. Granica z Manassesem przebiegała na północ od potoku i dotykała morza.

10. W ten sposób ziemie leżące na południu stanowiły własność Efraima, te zaś, które były położone na północy, przyznano Manassesowi. Morze stanowiło naturalną granicę. Efraim i Manasses graniczyli

więc na północy z Aserem, a na wschodzie z Issacharem.

11. W działach Issachara i Asera Manasses posiadał Bet-Szean oraz miasta jemu podległe, Jibleam i miasta od niego zależne. Pod władzą Manassesa znaleźli się także mieszkańcy Dor oraz podlegające mu miejscowości, mieszkańcy miasta Endor z podlegającymi mu osiedlami, mieszkańcy Tanak z podlegającymi mu miastami oraz mieszkańcy Megiddo z podlegającymi mu osiedlami i jedną trzecią Nefet.

12. Synowie Manassesa nie mogli jednak wziąć w posiadanie tych miast, a Kananejczycy dołożyli wszelkich starań, żeby pozostać w tym kraju.

13. Kiedy jednak synowie Izraela umocnili się, zmusili Kananejczyków do płacenia podatku, ale z kraju ich nie usunęli.

14. Synowie Józefa tak mówili do Jozuego: Dlaczego przydzieliłeś nam w dziedzictwie tylko jedną część, mimo że jesteśmy narodem licznym, a Jahwe darzy nas błogosławieństwem aż po dzień dzisiejszy?

15. Odpowiedział im tedy Jozue: Jeżeli jesteście narodem tak licznym i na wzgórzach Efraima za mało dla was miejsca, udajcie się w okolice lesiste i wykarczujcie sobie pewną część w kraju Peryzzytów i Refaitów.

16. Na to rzekli synowie Józefa: Wzgórza efraimskie rzeczywiście nam nie wystarczają. Ale wszyscy Kananejczycy mieszkający na nizinach mają żelazne rydwany. Mają je także ci, którzy mieszkają w Bet-Szean i w miastach okolicznych, oraz ci, którzy zamieszkują dolinę Jizreel.

17. Dał tedy Jozue taką odpowiedź synom Józefa, Efraima i Manassesa: Jesteście narodem licznym i silnym. Będziecie posiadać nie tylko jedno dziedzictwo.

18. Będą do was należały góry porośnięte lasem. Wykarczujecie las i zajmiecie ziemię dla siebie. A Kananejczyków usuniecie stamtąd, mimo iż mają żelazne rydwany i są silni.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 Całe zgromadzenie synów Izraela zebrało się w Szilo i wzniesiono tam Namiot Spotkania. Kraj znajdował się już cały pod ich władzą.

2. Pośród synów Izraela zostało jeszcze tylko siedem pokoleń, które nie otrzymały swojego dziedzictwa.

3. Powiedział tedy Jozue do synów Izraela: Jak długo jeszcze będziecie zwłóczyć z zajmowaniem kraju, który Jahwe, Bóg ojców waszych, dał wam na własność?

4. Wybierzcie po czterech mężów z każdego pokolenia, a ja wydam im rozkaz, żeby przemierzyli cały kraj, przygotowali ziemię do podziału, a potem wrócili do mnie.

5. Powinni podzielić cały kraj na siedem części. Juda pozostanie w swoich granicach na południu, a pokolenie Józefa - również w obrębie własnych granic - na północy.

6. Opiszecie zatem cały kraj, dzieląc go na siedem części, i przedstawicie mi ten opis, żebyśmy mogli rzucić losy za was przed Jahwe, naszym Bogiem.

7. Nie będzie wśród was dziedzictwa dla lewitów, gdyż ich dziedzictwem jest kapłaństwo Jahwe. Natomiast Gad, Ruben i połowa pokolenia Manassesa - ci na wschodzie, po drugiej stronie Jordanu już otrzymali dziedzictwo, które im przydzielił sługa Jahwe, Mojżesz.

8. Wybrali się tedy owi mężowie i ruszyli w drogę, a Jozue wydał im takie polecenie co do spisania całego kraju: Idźcie, przemierzcie cały kraj, opiszcie go i wróćcie do mnie, a wtedy ja w Szilo rzucę za was los przed obliczem Jahwe.

9. Wyruszyli więc owi ludzie, przemierzyli cały kraj, opisali go w specjalnej księdze według poszczególnych miast i podzielili na siedem części. Potem wrócili do Jozuego do obozu w Szilo.

10. Jozue rzucił za nich losy przed obliczem Jahwe w Szilo i podzielił kraj między synów Izraela, według przypadających im części.

11. Los padł na pokolenie synów Beniamina razem z poszczególnymi jego rodami. Przypadły im jako dziedzictwo ziemie położone między częścią synów Judy a częścią synów Józefa.

12. Na północy granica ich dziedzictwa zaczynała się na rzece Jordan, prowadziła w górę na północ po zboczu Jerycha, potem pasmem górskim na zachód, docierając do pustyni Bet-Awen.

13. Stamtąd granica biegła do Luz, po zboczu Luz od strony południowej, to jest Betel, i zstępowała do Atrot-Addar łańcuchem górskim, ciągnącym się na południe od dolnego Bet-Choron.

14. Potem granica szła dalej i skręcała od strony zachodniej na południe, poczynając od wzgórza po stronie południowej naprzeciw Bet-Choron, i docierała do Kiriat-Baal, czyli Kiriat-Jearim, miasta należącego do synów Judy. Tak przebiegała granica od strony zachodniej.

15. Od strony południowej granica wychodziła od krańców Kiriat-Jearim i docierała na zachód do źródła wód Neftoach.

16. Potem schodziła aż do krańca wzniesienia położonych naprzeciw doliny Ben-Hinnom w północnej części równiny Refaim, ku zboczom południowym góry Jebuzytów, i zstępowała do potoku Rogel.

17. Następnie biegła na północ, dosięgała En-Szemesz i Gelilot, położonego przed Adummim, zstępowała do Kamienia Bohana, syna Rubena.

18. Przechodziła po północnym zboczu górskim naprzeciw Araby i zstępowała ku Arabie.

19. Przebiegała po zboczu północnej części zatoki Morza Słonego, a na południu dosięgała ujścia Jordanu. Taka była granica południowa.

20. Os trony wschodniej granica przebiegała wzdłuż Jordanu. W takich granicach zamykało się dziedzictwo synów Beniamina razem z jego rodami.

21. A oto główne miasta synów Beniamina według ich poszczególnych rodów: Jerycho, Bet-Chogla, Emek-Kesis,

22. Bet-Haaraba, Semaraim, Betel,

23. Awwim, Happara, Ofra,

24. Kefar-Haammonaj, Haofni, Geba. Razem dwanaście miast z przylegającymi do nich osiedlami.

25. Następnie: Gibeon, Harama, Beerot,

26. Hammispe, Kefira, Hammosa,

27. Rekem, Jirpeel, Tarala,

28. Sela i Haelef, Jebuz, czyli Jerozolima, Gibeat, Kiriat. W sumie czternaście miast z przylegającymi do nich osiedlami. Taki był dział synów Beniamina według ich poszczególnych rodów.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Druga część została przydzielona losem Symeonowi, to jest pokoleniu synów Symeona, według ich poszczególnych rodów. Ich dziedzictwo znajdowało się pośrodku dziedzictwa synów Judy.

2. W ich posiadaniu znajdowały się więc: Beer-Szeba, Szema, Molada,

3. Chasar-Szual, Bala, Esem,

4. Eltolad, Betul, Chorma,

5. Siklag, Bet-Hammarkabot, Chasur-Suza,

6. Bet-Lebaot, Szaruchen. Razem trzynaście miast wraz z przylegającymi do nich osiedlami. Ponadto:

7. Ain, Rimmon, Eter i Aszan - cztery miasta z pobliskimi osiedlami.

8. Oprócz tego wszystkie osiedla położone wokół tych miast aż do Baalat-Beer, czyli Rama w Negebie. Takie było dziedzictwo dla synów Symeona według ich poszczególnych rodów.

9. Dziedzictwo dla synów Symeona wydzielono z posiadłości synów Judy, gdyż

było zbyt wielkie dla nich i dlatego tam właśnie przyznano część jako dziedzictwo dla synów Symeona.

10. Trzecią część przyznano losem synom Zabulona według ich rodów. Granica ich dziedzictwa ciągnęła się aż do Sarid.

11. Na zachodzie prowadziła w górę, ku Marala, dochodziła do Dabbaszet i kończyła się na potoku, płynącym koło Jokneam.

12. Od Sarid skręcała na wschód, w kierunku wschodzącego słońca, prowadziła do granicy z Kislot-Tabor, a potem przez Deberat wznosiła się do Jafia,

13. skąd znów wracała ku wschodowi, w kierunku wschodzącego słońca, do Gat-Hachefer i Et-Kasim, i biegła do Rimmon, zbliżając się do Nea.

14. Na północy granica skręcała w stronę Channaton i kończyła się na równinie Jiftach-El.

15. Głównymi miastami były tam: Kattat, Nahalal, Szimron, Jideala i Betlejem - razem dwanaście miast z przylegającymi do nich osiedlami.

16. Takie było dziedzictwo synów Zabulona razem z ich poszczególnymi rodami; takie należały do nich miasta i położone w pobliżu nich osiedla.

17. Czwartą część przyznano losem Issacharowi, czyli synom Issachara według ich rodów.

18. Granica ich posiadłości ciągnęła się aż do Jizreel i obejmowała: Hakkesulot, Szunem,

19. Chafaraim, Szijon, Anacharat,

20. Rabbit, Kiszjon, Ebes,

21. Remet, En-Gannim, En-Chadda, Bet-Passes.

22. Granica przebiegała przez Tabor, Szachasima i Bet-Szemesz, kończąc się nad Jordanem. Razem było szesnaście miast z przylegającymi do nich osiedlami.

23. Takie tedy było dziedzictwo pokolenia Issachara według ich rodów: miasta i położone w ich pobliżu osiedla.

24. Piątą część przyznano losem pokoleniu synów Asera według ich rodów.

25. Granica ich posiadłości prowadziła do Chelkat, Chali, Beten, Akszaf,

26. Alammelek, Amad, Miszeal, a na zachodzie dotykała Karmelu i Szichor-Libnat.

27. Potem skręcała ku wschodowi, do Bet-Dagon, dotykała dziedzictwa Zabulona oraz doliny Jiftach-El na północy, potem Bet-Haemek i Neiel, biegnąc w stronę Kabulu. Od strony północy należały do nich miasta:

28. Abdon, Rechob, Chammon i Kana, aż do Wielkiego Sydonu.

29. Granica biegła następnie do Rama i aż do warownego miasta Tyru, potem wracała w stronę Chosa, docierając na koniec do morza. Znajdowały się tam między innymi miasta: Machaleb, Akzib,

30. Umma, Afek i Rechob. Razem dwadzieścia dwa miasta wraz z przylegającymi do nich osiedlami.

31. Takie to krainy jako dziedzictwo zostały przydzielone pokoleniom synów Asera według ich rodów: miasta oraz położone w ich pobliżu osiedla.

32. Szóstą część przyznano losem synom Neftalego, według ich rodów.

33. Granica ich posiadłości ciągnęła się od Chelef i od Dębu w Saananim do Adami-Hannekeb i Jabneel oraz Lakum, kończąc się na Jordanie.

34. Potem wracała na zachód w stronę Aznot-Tabor, dochodziła do Chukkok, dotykała dziedzictwa Zabulona od południa, a posiadłości Asera od zachodu i Judy, przy Jordanie, od wschodu.

35. Znajdowały się tam następujące miasta warowne: Hassidim, Ser, Chammat, Rakkat, Kinnere,

36. Adama, Ha-Rama, Chasor,

37. Kedesz, Edrei, En-Chasor,

38. Jireon, Migdal-El, Chorem, Bet-Anat, Bet-Szemesz. Razem dziewiętnaście miast z przylegającymi do nich osiedlami.

39. Takie było dziedzictwo pokolenia synów Neftalego, według ich rodów: miasta z przylegającymi do nich osiedlami.

40. Siódmą część przyznano losem pokoleniu synów Dana według ich rodów.

41. W granicach ich posiadłości znajdowały się miasta: Sorea, Esztaol, Ir-Szemesz,

42. Saalbin, Ajjalon, Jitla,

43. Elon, Timma, Ekron,

44. Elteke, Gibbeton, Baalat,

45. Jehud, Bene-Berak, Gat-Rimmon,

46. Me-Hajjarkon, Ha-Rakkon oraz ziemie położone naprzeciw Jafy.

47. Lecz cała ta posiadłość była zbyt mała dla Danitów. Wyruszyli tedy synowie Dana na miasto Leszem, zdobyli je, a wszystkich mieszkańców zgładzili ostrzem miecza. Następnie sami osiedlili się w tym mieście, nazywając je - na cześć swojego ojca Dana - Leszem-Dan.

48. Takie to było dziedzictwo pokolenia synów Dana według ich rodów: miasta z przylegającymi do nich osiedlami.

49. Kiedy już dokonano podziału całego kraju, wyznaczając poszczególne granice, synowie Izraela przydzielili też pośród siebie dziedzictwo Jozuemu, synowi Nuna.

50. Na polecenie Jahwe dano mu miasto, które sam sobie wybrał: Timnat-Serach, położone w górach Efraima. Jozue odbudował to miasto i w nim pozostał.

51. Takie oto są dziedzictwa, które kapłan Eleazar, Jozue, syn Nuna, oraz Przywódcy rodów z poszczególnych pokoleń synów Izraela losem powyznaczali w Szilo, przed obliczem Jahwe, u wejścia do Namiotu Spotkania. W ten sposób dokonano podziału całego kraju.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Jahwe tak przemówił do Jozuego: Zwróć się do synów Izraela i powiedz im:

2. Wyznaczcie - jak to już nakazałem Mojżeszowi - miasta ucieczki,

3. w których mogliby znaleźć schronienie ludzie dopuszczający się nierozmyślnie zabójstwa. Niech służą wam owe miasta za miejsce schronienia przed mścicielami krwi.

4. Zabójca schroni się do jednego z tych miast, zatrzyma się przy wejściu do niego i przedstawi swoją sprawę starszym, którzy zabiorą go ze sobą i przeznaczą dla niego jakieś miejsce, gdzie będzie mógł wśród nich mieszkać.

5. Jeżeli mściciele krwi będą go ścigać, nie wydadzą go w ich ręce, bo nierozmyślnie pozbawił życia człowieka, do którego przedtem nie żywił nienawiści.

6. Winny zabójstwa pozostanie w tym mieście do czasu stawienia się przed sądem, czyli aż do śmierci urzędującego wówczas najwyższego kapłana. Wtedy dopiero będzie mógł wrócić do swojego miasta i do domu w mieście, z którego uciekł.

7. I wybrali na ten cel Kadesz w Galilei na górze Neftalego, Sychem na górze Efraima oraz Kiriat-Arba, czyli Hebron, na górze Judy.

8. Ponadto z drugiej strony Jordanu, na wschód od Jerycha, na płaskowyżu pustynnym, wyznaczono miasta: Beser w posiadłości pokolenia Rubena, Ramot w Gileadzie, w części przypadającej pokoleniu Gad, i Golan w Baszanie, w posiadłości pokolenia Manassesa.

9. Takie zatem miasta zostały wybrane zarówno dla Izraelitów, jak i dla mieszkających wśród nich cudzoziemców, aby mógł w nich znaleźć schronienie każdy, kto nieumyślnie pozbawi życia drugiego człowieka; aby nie zginął z ręki mściciela krwi, zanim zostanie osądzony przez całe zgromadzenie.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Pewnego dnia przywódcy rodów lewickich przyszli do kapłana Eleazara, do

Jozuego, syna Nuna, oraz do przełożonych innych rodów z poszczególnych pokoleń synów Izraela

2. i tak przemówili do nich w Szilo, na ziemi kananejskiej: Jahwe rozkazał przez Mojżesza, żeby nam przydzielono miasta na zamieszkanie, a koło nich pastwiska na wypasanie naszego bydła.

3. Przydzielili więc synowie Izraela lewitom jako ich dziedzictwo, zgodnie z wolą Jahwe, pewne miasta i okoliczne pastwista.

4. I tak najpierw los padł na pastwiska kahatytów. Należący do lewitów potomkowie kapłana Aarona otrzymali trzynaście miast z działów pokolenia Judy, Symeona i Beniamina.

5. Inni potomkowie Kehata otrzymali losem dziesięć miast z posiadłości pokolenia Efraima, Dana i połowy pokolenia Manassesa.

6. Potomkowie Gerszona otrzymali, według losowania, trzynaście miast z działów pokolenia Issachara, Asera, Neftalego i połowy pokolenia Manassesa w Baszanie.

7. Synom Merariego i ich rodom przyznano przez losowanie dwanaście miast z posiadłości pokoleń Rubena, Gada i Zabulona.

8. Te miasta razem z okolicznymi pastwiskami, zgodnie z nakazem wydanym Mojżeszowi przez Jahwe, przydzielili, rzucając losy, synowie Izraela Lewitom.

9. Z posiadłości pokolenia synów Judy i Symeona przyznano wyliczone według nazw następujące miasta:

10. Synom Aarona z rodu Kehatytów, należących do pokolenia Lewiego, ponieważ na nich padł los jako na pierwszych, przyznano -

11. w górach Judy - miasto Arba, własność Arby, ojca Anaka, zwane inaczej Hebron, i przylegające do niego pastwiska.

12. Natomiast pola uprawne należące do tego miasta i okoliczne osiedla oddano w posiadanie Kalebowi, synowi Jefunnego.

13. Synom kapłana Aarona przydzielono miasto schronienia dla zabójców, czyli Hebron, i jego okolice oraz Libnę wraz z przylegającymi do nich pastwiskami,

14. Jattir z pastwiskami, Esztemoa z pastwiskami,

15. Cholon z pastwiskami, Debir z pastwiskami,

16. Aszan z pastwiskami, Juttę z pastwiskami i Bet-Szemesz z jego pastwiskami. Razem wzięto dziesięć miast z posiadłości tych dwóch pokoleń.

17. Z dziedzictwa pokolenia Beniamina wydzielono: Gibeon z pastwiskami,

18. Anatot z jego pastwiskami oraz Almon z pastwiskami. Razem cztery miasta.

19. Tak więc dla kapłanów pochodzących od Aarona wydzielono razem trzynaście miast wraz z ich pastwiskami.

20. Rodom lewickim pochodzącym od Kehata, to znaczy pozostałym synom Kehata, przyznano losem pewne miasta z posiadłości pokolenia Efraima.

21. Tak więc dali im synowie Izraela w górach efraimskich - jako miasto schronienia dla zabójców - Sychem razem z przylegającymi do niego pastwiskami, Gezer z jego pastwiskami,

22. Kibsaim z pastwiskami i Bet-Choron z pastwiskami; razem cztery miasta.

23. Z posiadłości pokolenia Dana wydzielono: Elteke z jego pastwiskami, Gibbeton z jego pastwiskami,

24. Ajjalon z jego pastwiskami i Gat-Rimmon z jego pastwiskami; razem także cztery miasta.

25. Z dziedzictwa połowy pokolenia Manassesa wyłączono: Tanak z jego pastwiskami, Jibleam oraz jego pastwiska; razem dwa miasta.

26. Tak więc dla pozostałych synów Kehata wyznaczono dziesięć miast razem z ich pastwiskami.

27. Synom Gerszona oraz ich lewickim rodom wydzielono z posiadłości połowy

pokolenia Manassesa jako miejsce schronienia dla zabójców miasto Golan w Baszanie z jego pastwiskami oraz Asztarot z jego pastwiskami; razem dwa miasta.

28. Z dziedzictwa pokolenia Issachara wyłączono; Kiszjon z jego pastwiskami, Dobrat z jego pastwiskami,

29. Jarmut z jego pastwiskami i En-Gannim z jego pastwiskami; w sumie cztery miasta.

30. Z działu pokolenia Asera wyłączono Miszeal z jego pastwiskami, Abdon z jego pastwiskami,

31. Helkat z jego pastwiskami i Rechob z jego pastwiskami; w sumie też cztery miasta.

32. Z dziedzictwa pokolenia Neftalego wyłączono jako miejsce schronienia dla zabójców: w Galilei miasto Kedesz razem z jego pastwiskami, a nadto Chammot-Dor z jego pastwiskami i Rakkat z jego pastwiskami; razem trzy miasta.

33. Tak więc przydzielono Gerszonitom, według ich rodów, trzynaście miast razem z ich pastwiskami.

34. Poszczególnym rodom potomków Merariego, czyli reszcie pokolenia Lewiego, wydzielono z posiadłości pokolenia Zabulona: Jokneam z jego pastwiskami, Karta z jego pastwiskami,

35. Rimmon z jego pastwiskami i Nahalal z jego pastwiskami; razem cztery miasta.

36. Po drugiej stronie Jordanu, z działu pokolenia Rubena, przyznano im jako miejsce schronienia dla zabójców: na pustyni Jahsa miasto Beser z jego pastwiskami,

37. Kedemot z jego pastwiskami i Mefaat z jego pastwiskami; razem także cztery miasta.

38. Z posiadłości pokolenia Gada wydzielono jako miejsce schronienia dla zabójców: w Gileadzie miasto Ramot razem z jego pastwiskami oraz Machanaim z jego pastwiskami;

39. ponadto Cheszbon z jego pastwiskami i Jazer z jego pastwiskami; łącznie cztery miasta.

40. Przydzielono więc losem synom Merariego, według ich rodów, tworzących resztę pokolenia Lewiego, razem dwanaście miast.

41. Wszystkich miast lewickich w posiadłościach synów Izraela było czterdzieści osiem, razem z ich pastwiskami.

42. Każde z tych miast obejmowało także okoliczne pastwiska. Odnosi się to do wszystkich miast lewickich.

43. W ten sposób przekazał Jahwe Izraelitom cały kraj, który poprzysiągł dać ich przodkom. Wzięli go w posiadanie i w nim zamieszkali.

44. Jahwe darzył ich pełnym pokojem, tak jak to przyobiecał ich ojcom, a żaden z ich wrogów nie mógł ostać się przed nimi. Wszystkich ich wrogów Jahwe sam wydawał w ich ręce.

45. I tak wypełniły się wszystkie owe wiekopomne obietnice, które Jahwe uczynił synom Izraela. Żadna z tych obietnic nie została próżna. Wszystkie się spełniły.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Jozue wezwał do siebie Rubenitów, Gadytów oraz połowę pokolenia Manassesa i tak im powiedział:

2. Przestrzegaliście wszystkiego, co wam nakazał sługa Jahwe, Mojżesz, i mnie słuchaliście we wszystkim, co tylko wam powiedziałem.

3. Nie odchodziliście od waszych braci przez ten długi czas aż do dnia dzisiejszego, wypełniając dokładnie przykazania waszego Boga, Jahwe.

4. Teraz, kiedy Jahwe, wasz Bóg, obdarzył już pokojem waszych braci, tak jak to zapowiedział, wróćcie do waszych namiotów i do waszego kraju, który sługa Jahwe, Mojżesz, dał wam po drugiej stronie Jordanu.

5. Dokładajcie tylko wszelkich starań, żeby wprowadzać w życie wszystkie nakazy i prawa, które ogłosił wam sługa Jahwe, Mojżesz. Kochajcie waszego Boga, Jahwe, chodźcie wszystkimi Jego drogami, zachowujcie Jego przykazania, trwajcie wiernie przy Nim i służcie Mu z całego waszego serca i z całej waszej duszy.

6. I pobłogosławił ich Jozue, i pozwolił im odejść. I odeszli ku swoim namiotom.

7. Jednej połowie pokolenia Manassesa Mojżesz dał posiadłość w Baszanie, drugiej zaś połowie Jozue przyznał część pomiędzy swymi braćmi, z drugiej strony Jordanu, na zachodzie. Odsyłając ich z powrotem do ich namiotów, Jozue pobłogosławił im i powiedział:

8. Będziecie wracać do waszych namiotów z wielkimi bogactwami, z licznymi stadami, z wielką ilością srebra, złota, brązu, żelaza i wszelkiej odzieży. Podzielcie się z waszymi braćmi łupami zdobytymi na wrogach.

9. Potomkowie Rubena, Gada oraz połowy pokolenia Manassesa opuściwszy synów Izraela w Szilo, położonym w kraju kananejskim zawrócili, aby udać się do ziemi gileadzkiej, która była ich własnością, otrzymaną zgodnie z poleceniem wydanym przez Jahwe Mojżeszowi.

10. Kiedy dotarli do okolic nadjordańskich, stanowiących jeszcze część ziemi kananejskiej, potomkowie Rubena, Gada i połowy pokolenia Manassesa zbudowali nad brzegiem Jordanu ołtarz, swoją wielkością z daleka rzucający się w oczy.

11. Wtedy synowie Izraela usłyszeli, jak mówiono, że oto potomkowie Rubena, Gada i połowy pokolenia Manassesa zbudowali ołtarz w okolicach Jordanu, po stronie synów Izraela, naprzeciw wejścia do ziemi kananejskiej.

12. Kiedy synowie Izraela dowiedzieli się o tym, zwołano całe zgromadzenie synów Izraela do Szilo i postanowiono wyruszyć przeciwko nim i wypowiedzieć im wojnę.

13. Do potomków Rubena, Gada i połowy pokolenia Manassesa wysłali synowie Izraela do Gileadu Pinchasa, syna kapłana Eleazara,

14. a z nim dziesięciu książąt - po jednym z każdego rodu z poszczególnych pokoleń izraelskich; każdy z nich był przełożonym jednego z rodów pośród tysięcy Izraelitów.

15. Przybywszy do krainy gileadzkiej, udali się do potomków Rubena, Gada i połowy pokolenia Manassesa i tak im powiedzieli:

16. Oto, co mówi całe zgromadzenie Jahwe: Cóż to za niewierność, której dopuściliście się wobec Boga Izraela, odwracając się od Jahwe? Zbudowaliście sobie ołtarz, aby buntować się w ten sposób przeciw Jahwe?

17. Czyż nie dosyć nam zbrodni, której dopuszczono się w Peor? Nie zdołaliśmy się z niej oczyścić po dzień dzisiejszy, choć tyle nieszczęść spadło przez nią na całe zgromadzenie Jahwe.

18. Tymczasem wy odwracacie się dziś od Jahwe. Jeżeli wy odwracacie się dziś od Jahwe, to On zapłonie jutro gniewem przeciwko całemu zgromadzeniu Izraela.

19. Jeżeli ziemia, którą otrzymaliście w posiadanie, jest dla was nieczysta, to udajcie się do ziemi, która jest dziedzictwem Jahwe i gdzie jest przybytek Jahwe; tam osiądźcie pośród nas. Ale nie buntujcie się przeciw Jahwe ani nie występujcie przeciw nam, wznosząc inny ołtarz, oprócz tego ołtarza który już zbudowaliśmy dla Jahwe, naszego Boga.

20. Czyż nie pamiętacie, jak to Akan, syn Zeracha, dopuścił się - sam jeden - wykroczenia przeciwko prawu klątwy, a Jahwe zapłonął gniewem przeciwko całemu zgromadzeniu Izraela? Nie tylko on sam musiał zginąć z powodu swego wykroczenia.

21. Odpowiadając na to potomkowie Rubena, Gada i połowy pokolenia Manassesa rzekli do przywódców tysięcy Izraelitów:

22. Wszechmocny, Bóg Jahwe, Wszechmocny, Bóg Jahwe wie to dobrze i cały Izrael będzie to wiedział! Jeżeli miałby to

być bunt przeciwko Jahwe albo niewierność względem Niego, to, Boże nasz, nie spiesz nam na ratunek!

23. Niech sam Jahwe nas osądzi, jeśli zbudowaliśmy ołtarz po to, żeby odwrócić się od Jahwe, albo po to, by składać na nim nie dla Jahwe ofiary całopalenia, ofiary z pokarmów oraz ofiary pojednania!

24. Czyż nie uczyniliśmy tego z bojaźni, że wasi synowie powiedzą kiedyś naszym dzieciom: Nie macie nic wspólnego z Jahwe, Bogiem Izraela?

25. Jahwe sam wyznaczył na Jordanie granicę pomiędzy nami a wami, potomkami Rubena i Gada. Nie macie żadnej cząstki w dziedzictwie Jahwe. I w taki to sposób synowie wasi sprawiliby, że nasze dzieci przestałyby się bać Jahwe.

26. Dlatego postanowiliśmy zbudować ołtarz - nie po to, żeby na nim składać całopalenia oraz inne ofiary,

27. lecz po to, żeby był dowodem dla nas i dla was, i dla naszych potomków, że służymy Bogu Jahwe przed Jego obliczem naszymi całopaleniami, ofiarami i darami pojednania; by wasi synowie nie mogli pewnego dnia zarzucać naszym dzieciom, że nie mają żadnej cząstki w dziedzictwie Jahwe.

28. Powiedzieliśmy: Jeśliby kiedyś zaczęto tak mówić do nas albo do naszych dzieci, to odpowiemy: Popatrzcie na kształt tego ołtarza Jahwe, wzniesionego przez naszych ojców nie po to, aby na nim składać całopalenia i ofiary, lecz po to, aby służył za dowód dla nas i dla was.

29. Byliśmy jak najdalsi od zamiaru buntowania się przeciwko Jahwe i odwracania się dziś od Jahwe, kiedyśmy budowali ołtarz na całopalenia, na ofiary z pokarmów oraz na inne ofiary, inny ołtarz oprócz ołtarza znajdującego się już przed Przybytkiem Jahwe, naszego Boga.

30. Kiedy kapłan Pinchas i przełożeni zgromadzenia, przywódcy tysięcy Izraela obecni przy nim usłyszeli słowa wypowiedziane przez potomków Rubena, Gada i Manassesa, poczuli się uspokojeni.

31. I powiedział Pinchas, syn kapłana Eleazara, do synów Rubena, Gada i Manassesa: Przyznajemy teraz, że Jahwe jest pośród nas, bo rzeczywiście nie dopuściliście się żadnej niewierności względem Jahwe. W ten sposób uchroniliście synów Izraela od kary z rąk Jahwe.

32. Pinchas, syn kapłana Eleazara, oraz przywódcy ludu opuścili potomków Rubena i Gada. Wyszli z ziemi gileadzkiej i udali się do Kanaanu, do synów Izraela, którym opowiedzieli o wszystkim.

33. To, co powiedzieli, podobało się synom Izraela; błogosławili Boga i już więcej nie mówili, żeby chwytać za broń i wyruszać na podbój kraju, który zamieszkiwali.

34. Potomkowie Rubena i Gada ołtarzowi nadali nazwę Ed to znaczy: świadectwo, mówili bowiem: świadectwem jest dla nas, że Jahwe jest prawdziwym Bogiem.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

23 Upłynęło już wiele czasu od chwili, kiedy Jahwe obdarzył Izraelitów pokojem, wydając ich w ręce wszystkich otaczających ich nieprzyjaciół, a Jozue zestarzał się i był podeszły w latach.

2. Zwołał wtedy Jozue wszystkich Izraelitów, starszych ludu, przywódców rodów, sędziów i urzędników i tak do nich przemówił: Zestarzałem się i jestem podeszły w latach.

3. Widzieliście sami, co Bóg wasz Jahwe, uczynił na waszych oczach z wszystkimi tymi narodami. To Jahwe, wasz Bóg, walczył za was.

4. Popatrzcie, wszystkie te narody, zarówno te ocalałe, jak i te, które już zostały podbite, od Jordanu aż do Wielkiego Morza na zachodzie, podzieliłem losem między poszczególne pokolenia.

5. Jahwe, wasz Bóg, rozproszy je i usunie sprzed was, a wy weźmiecie w posiadanie ich kraj, jak to wam zapowiedział wasz Bóg, Jahwe.

6. Okażcie się więc na tyle odważni, abyście mogli zachowywać i wprowadzać w życie wszystko, co zostało zapisane w księdze Prawa Mojżesza. Nie odchodźcie od niego ani na prawo, ani na lewo,
7. nie miejcie nic wspólnego z narodami, które pozostały wśród was. Nie wzywajcie nigdy imion ich bogów, nie przysięgajcie na nich, nie służcie im i nie składajcie im hołdów.
8. Wszystkimi siłami natomiast trzymajcie się waszego Boga, Jahwe, tak jak to czyniliście aż do dnia dzisiejszego.
9. Na waszych oczach Jahwe usuwał z waszej drogi wielkie i silne narody i nikt nie był w stanie oprzeć się wam aż do tego dnia.
10. Jeden spośród was wystarczał, żeby ścigać tysiące, bo Jahwe, wasz Bóg, walczył za was, tak jak wam to przepowiedział.
11. Dokładajcie więc wszelkich starań, żeby kochać Jahwe, waszego Boga.
12. Jeśli bowiem zejdziecie z waszej drogi i zwrócicie się do reszty tych narodów, które pozostały między wami, jeżeli zaczniecie z nimi zawierać małżeństwa i zmieszacie się z nimi, a oni z wami,
13. to możecie być pewni, że Jahwe, wasz Bóg, przestanie usuwać sprzed was te narody, a one staną się dla was zasadzką i sidłem, biczem, co chłoszcze wasze boki, i drzazgą dla waszych oczu. I tak znikniecie z powierzchni tej pięknej ziemi, którą dał wam Jahwe, wasz Bóg.
14. Ja sam ruszam dziś w drogę, którą muszą przejść wszyscy śmiertelnicy. Przyznajcie całym waszym sercem i całą waszą duszą, że wszystkie owe pełne dobroci słowa, wypowiedziane nad wami przez Jahwe, waszego Boga, nie były próżne; wszystkie sprawdziły się dla was, spełniło się każde.
15. Ale podobnie jak wypełniły się dla waszego dobra te wszystkie skierowane do was, pełne życzliwości słowa Jahwe, waszego Boga, tak też wypełni na was Jahwe wszystkie słowa gróźb, aż do zupełnego usunięcia was z powierzchni tej pięknej ziemi, którą dał wam Jahwe, wasz Bóg.
16. Jeżeli złamiecie przymierze, które zawarł z wami wasz Bóg, Jahwe, i pójdziecie służyć innym bogom, kłaniając się im, to Jahwe zapłonie przeciwko wam gniewem i rychło znikniecie z powierzchni tej pięknej ziemi, którą On sam wam dał.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 Zebrał Jozue w Sychem wszystkie pokolenia Izraela, zwołał starszych ludu, przywódców poszczególnych rodów, sędziów i nadzorców. Stawili się wszyscy w obliczu Boga, a Jozue zwrócił się z tymi słowami do całego ludu:
2. Tak mówi Jahwe, Bóg Izraela: Ojciec wasz, Terach, ojciec Abrachama i Nachora, mieszkał początkowo po drugiej stronie Rzeki. Podobnie jak inni, służył obcym bogom.
3. Zabrałem ojca waszego Abrachama z krainy po drugiej stronie Rzeki i przeprowadziłem przez cały Kanaan. Rozmnożyłem jego potomstwo i dałem mu syna Izaaka.
4. Izaakowi dałem Jakuba i Ezawa; Ezawowi dałem w posiadanie górę Seir, natomiast Jakub i jego synowie udali się do Egiptu.
5. Potem posłałem Mojżesza i Aarona, ukarałem Egipcjan tym wszystkim, co na nich zesłałem, a następnie wyprowadziłem was z Egiptu.
6. Wyprowadziłem waszych ojców z Egiptu, i tak dotarliście do brzegów morza. Egipcjanie na rydwanach i koniach ścigali waszych ojców aż do Morza Czerwonego.
7. Ojcowie wasi wołali o pomoc do Jahwe i oto zesłał Jahwe ciemności, które oddzieliły was od Egipcjan. Potem sprowadził na nich Egipcjan fale morskie, które ich pochłonęły. Własnymi oczyma patrzyliście na to wszystko, co uczyniłem w Egipcie. Potem pozostawaliście przez dłuższy czas na pustyni.

8. Wprowadziłem was do kraju Amorytów, mieszkających po drugiej stronie Jordanu. Wystąpili do walki z wami, ale wydałem ich w wasze ręce. Wzięliście w posiadanie ich kraj, z którego przedtem ich usunąłem.

9. Potem powstał Balak, syn Sippora, króla Moabu, i zaatakował Izraelitów. Wezwał on też Balaama, syna Beora, żeby rzucił na was klątwę.

10. Ja jednak nie chciałem słuchać Balaama. On wam pobłogosławił, a ja wyrwałem was z rąk Balaka.

11. Następnie przeprawiliście się przez Jordan i doszliście do Jerycha. mieszkańcy Jerycha stawiali wam opór, podobnie czynili Amoryci, Peryzzyci, Kananejczycy, Chetyci, Girgaszyci, Chiwwici i Jebuzyci, ale wszystkich wydałem w wasze ręce.

12. Wysłałem przed wami szerszenie, które usunęły z waszej drogi dwóch królów amoryckich. Wszystko to dokonywało się bynajmniej nie siłą twojego miecza albo łuku.

13. I tak dałem wam ziemię, której przedtem nie uprawialiście, miasta, których nie budowaliście, ale zamieszkaliście w nich, oraz winnice i gaje oliwne, których nie uprawialiście, ale żywicie się ich owocami.

14. Bójcie się tedy Jahwe i służcie Mu w szczerości i prawdzie. Pozbądźcie się bogów, którym służyli wasi ojcowie, gdy żyli po drugiej stronie Rzeki i w Egipcie. Służcie Jahwe.

15. Jeżeli zaś nie chcecie służyć Jahwe, to zdecydujcie się już dziś, komu chcecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, kiedy żyli po drugiej stronie Rzeki, czy też bogom Amorytów, w których kraju wy teraz mieszkacie? Ja i mój cały dom - my będziemy służyć Jahwe.

16. A lud odpowiedział: Niech będzie od nas jak najdalej myśl, żebyśmy mieli opuścić Jahwe i służyć obcym bogom.

17. To przecież Jahwe, nasz Bóg, wyprowadził nas i naszych ojców z ziemi egipskiej, z domu niewoli; to na naszych oczach dokonywał On tych wielkich cudów i strzegł nas przez cały czas owej długiej drogi, którą przebyliśmy, i bronił nas przed narodami, przez których ziemie wypadło nam przechodzić.

18. Jahwe usuwał z naszej drogi wszystkie narody, a także usunął Amorytów, którzy zamieszkiwali ten kraj. My też będziemy służyć Jahwe, bo On jest naszym Bogiem.

19. Wtedy Jozue powiedział do ludu: nie jesteście zdolni służyć Jahwe, bo jest On Bogiem świętym, Bogiem zazdrosnym. Nie wybaczy wam waszych wykroczeń i grzechów.

20. Jeśli odejdziecie od Jahwe i zaczniecie służyć obcym bogom, zwróci się przeciwko wam, żeby zesłać na was nieszczęścia i całkowicie was zgładzić, mimo że przedtem wyświadczył wam tyle dobra.

21. Na to zawołał lud do Jozuego: Ależ nie! Chcemy służyć Jahwe!

22. Rzekł tedy Jozue do ludu: Wbrew samym sobie występujecie, decydując się służyć Jahwe. A oni odpowiedzieli: Tak!

23. Jozue zaś na to: Usuńcie więc spośród was wszystkich obcych bogów i całym waszym sercem zwróćcie się do Jahwe, Boga Izraela.

24. I rzekł lud do Jozuego: Chcemy służyć Jahwe, naszemu Bogu, i Jego głosu słuchać.

25. W ten sposób zawarł Jozue owego dnia przymierze z ludem i ogłosił mu w Sychem prawa i postanowienia.

26. Zapisał Jozue wszystkie te słowa w księdze Prawa Bożego. Wziął też wielki kamień i ustawił go tam, pod dębem, który rósł na miejscu poświęconym dla Jahwe.

27. I powiedział Jozue do całego ludu: Niech ten kamień świadczy przeciwko nam po wszystkie czasy, gdyż słyszał on wszystkie słowa, które Jahwe wypowiedział do nas. Niech też świadczy przeciwko wam, abyście się nigdy nie wyparli waszego Boga.

28. I rozesłał Jozue ludzi do ich posiadłości.

29. Potem umarł Jozue, syn Nuna, sługa Jahwe, mając sto dziesięć lat.

30. Pochowano go w obrębie jego dziedzictwa, w Tinmat-Serach, w górach Efraima, na północ od góry Gaasz.

31. Za życia Jozuego Izrael służył Jahwe; także za życia starszych ludu, którzy przeżyli Jozuego i wiedzieli o wszystkim, co Jahwe uczynił dla Izraela.

32. Kości Józefa, zabrane przez synów Izraela z Egiptu, zostały złożone w Sychem, na polu, które Jakub kupił za sto kesitów od Chamora, ojca Sychema, i które przeszło na własność synów Józefa.

33. Umarł też Eleazar, syn Aarona, i pochowano go w Gibea, które było własnością jego syna Pinchasa; dano mu je przedtem w górach Efraima.

Księga Sędziów

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Po śmierci Jozuego synowie Izraela prosili Jahwe o radę, mówiąc: Kto z nas jako pierwszy powinien wyruszyć na wojnę przeciw Kananejczykom?

2. Jahwe odpowiedział: Jako pierwszy pójdzie Juda. Już wydałem ten kraj w jego ręce.

3. A Juda powiedział do swego brata Symeona: Chodź ze mną do krainy, która została mi przydzielona, i walczmy razem. Potem ja pójdę za to do ziemi, która została przydzielona tobie. I poszedł z nim Symeon.

4. Wyruszył więc Juda, a Jahwe wydał w jego ręce Kananejczyków i Peryzzytów i rozgromił pod Bezek armię liczącą dziesięć tysięcy ludzi.

5. Natknąwszy się w Bezek na Adoni-Bezeka, zaatakowali go i pokonali wszystkich Kananejczyków i Peryzzytów.

6. Adoni-Bezek usiłował ratować się ucieczką, ale ruszyli za nim w pościg, a schwytawszy go, poobcinali mu duże palce u rąk i u nóg.

7. Wtedy powiedział Adoni-Bezek: Był taki czas, że siedemdziesięciu królów, pozbawionych dużych palców u rąk i nóg, zbierało okruchy pod moim stołem. A oto teraz Bóg odpłacił mi tym, co ja uczyniłem innym. Odprowadzono go potem do Jerozolimy, gdzie też umarł.

8. Potem synowie Judy uderzyli na Jerozolimę, a zdobywszy miasto, wszystkich jego mieszkańców wytracili ostrzem miecza, a miasto puścili z dymem.

9. Następnie ruszyli synowie Judy dalej, żeby walczyć z Kananejczykami mieszkającymi w górach, w Negebie i na równinie Szefeli.

10. Juda zaatakował Kananejczyków w mieście Hebronie, zwanym kiedyś Kiriat-Arba, i pokonał tam Szeszaja, Achimana i Talmaja.

11. Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, zwanego kiedyś Kiriat-Sefer.

12. I wtedy to właśnie oświadczył Kaleb: Temu, kto zaatakuje miasto Kiriat-Sefer i zdobędzie je, dam za żonę moją córkę Aksę.

13. Zdobył miasto syn Kenaza, młodszego brata Kaleba, Otniel, i jemu to dał Kaleb za żonę swoją córkę Aksę.

14. A ona znalazłszy się u Otniela, namówiła go, żeby zażądał od jej ojca także jakiegoś pola. Kiedy pewnego razu przybyła do rodzinnego domu i zsiadła z osła, a jej ojciec Kaleb zapytał, czego sobie życzy,

15. odpowiedziała: Skoro mnie osadziłeś na ziemi całkiem wysuszonej, to okaż mi trochę życzliwości i przydziel mi jakieś źródła wody. I przydzielił jej Kaleb źródła wody zarówno na wzgórzach, jak i nieco niżej.

16. Synowie Kenity Chobaba, teścia Mojżesza, wyruszyli razem z synami Judy z Miasta Palm na Pustynię Judzką w okolice Aradu i zamieszkali tam z całym ludem.

17. Potem wyruszył Juda w drogę razem z Symeonem, swoim bratem, i zaatakowali Kananejczyków mieszkających w mieście Sefat. Rzucili na nie klątwę i dlatego też nadali mu nazwę Chorma.

18. Juda zagarnął także miasto Gazę i jego okolice, Aszkelon i jego okolice oraz Ekron i jego okolice.

19. Jahwe był ciągle z nim. W ten sposób zajął Juda wszystkie okolice górzyste, natomiast nie zdołał usunąć z nich mieszkańców, gdyż posługiwali się żelaznymi rydwanami.

20. Kalebowi, zgodnie z obietnicą Mojżesza, przydzielono Hebron, poprzednio wypędziwszy stamtąd trzech synów Anaka.

21. Synowie Beniamina nie zdołali usunąć z Jerozolimy Jebuzytów. Razem z synami Beniamina mieszkają tam więc Jebuzyci po dzień dzisiejszy.

22. Wyruszyli także na wyprawę wojenną synowie Józefa. Udali się w kierunku Betel, a Jahwe był z nimi.
23. Najpierw synowie Józefa wysłali ludzi na zwiad do Betel, noszącego kiedyś nazwę Luz.
24. Wysłannicy owi, spotkawszy człowieka wychodzącego z miasta, powiedzieli do niego: Pokaż nam, gdzie znajduje się wejście do miasta, a darujemy ci życie.
25. I pokazał im, gdzie było wejście do miasta. Wycięli wtedy mieczem wszystkich mieszkańców miasta, ale temu człowiekowi i całej jego rodzinie darowali życie.
26. Udał się on do ziemi Chetytów, gdzie zbudował miasto, które nazwał Luz, i tak się ono nazywa po dzień dzisiejszy.
27. Natomiast Manassesowi nie udało się pokonać mieszkańców Bet-Szean ani zdobyć miast od niego zależnych; nie zajęto również Tanaku i miast od niego zależnych, nie pokonano mieszkańców Dor i miast od niego zależnych ani mieszkańców Jibleam z okolicznymi miastami, ani wreszcie Megiddo i miast od niego zależnych. Kananejczycy pozostali więc na tych ziemiach.
28. Kiedy Izraelici umocnili się dostatecznie, zmusili Kananejczyków do ciężkich robót, ale nie usunęli ich stamtąd.
29. Również Efraim nie był w stanie wypędzić Kananejczyków z Gezer; razem z synami Efraima pozostali Kananejczycy w Gezer.
30. Synowie Zabulona nie zdołali pokonać mieszkańców Kitronu ani mieszkańców Nahalol. Pozostali więc Kananejczycy między synami Zabulona, ale musieli wykonywać ciężkie prace.
31. Synom Asera nie udało się usunąć mieszkańców Akko ani mieszkańców Sydonu, Achlabu, Akzib, Chelby, Afiku i Rechob.
32. Zamieszkali więc synowie Asera pomiędzy Kananejczykami, dotychczasowymi mieszkańcami tej ziemi, bo nie zdołali ich stamtąd wypędzić.
33. Synowie Neftalego nie byli w stanie pokonać mieszkańców Bet-Szemesz ani mieszkańców Bet-Anat. Pozostali więc wśród żyjących tam Kananejczyków, ale różne ciężkie prace musieli dla nich wykonywać mieszkańcy Bet-Szemesz i Bet-Anat.
34. Natomiast Amoryci wyparli w góry synów Dana i nie pozwolili im zejść na równinę.
35. Udało się Amorytom pozostać w Har-Cheres, w Ajjalonie i w Szaalbim. Lecz gdy zaciążyła nad nimi ręka Józefa, zostali zmuszeni do wykonywania ciężkich robót.
36. Ziemie Amorytów ciągnęły się od Wzgórza Skorpionów aż do Seli i dalej w górę.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

2 Anioł Jahwe zstąpił z Gilgal do Bokim i powiedział: Wyprowadziłem was z Egiptu i wprowadziłem do ziemi, którą poprzysiągłem dać waszym przodkom. Powiedziałem wtedy: Nigdy nie zerwę przymierza zawartego z wami.
2. Wy zaś nie zawierajcie żadnego przymierza z mieszkańcami tego kraju, przeciwnie macie powywracać wszystkie ich ołtarze. Wyście jednak nie usłuchali mojego głosu. Czemu dopuszczaliście się tego wszystkiego?
3. Ponadto powiedziałem wam: Nie będę ich usuwał sprzed waszego oblicza. Niech żyją obok was, a ich bogowie niech będą dla was pułapką.
4. Kiedy anioł Jahwe wypowiedział te słowa do wszystkich synów Izraela, cały lud podniósł głos i zaczął płakać.
5. Miejscowości tej nadano nazwę Bokim to znaczy: miejsce płaczu, a na cześć Jahwe złożono ofiary.
6. I rozesłał Jozue cały lud. Poszli tedy synowie Izraela, każdy do przydzielonej mu ziemi, aby wziąć cały kraj w posiadanie.

7. Służył lud Bogu Jahwe przez całe życie Jozuego i jak długo żyli starsi ludu, którzy nastąpili po Jozuem, a którzy na własne oczy widzieli wszystkie wielkie dzieła, dokonane dla Izraela przez Jahwe.

8. Jozue, syn Nuna, sługa Jahwe, kiedy umierał, miał sto dziesięć lat.

9. Pochowano go w miejscowości Timnat-Cheres, otrzymanej przez niego w dziedzictwie, a położonej w górach Efraim, na północ od góry Gaasz.

10. A gdy już całe to pokolenie połączyło się ze swoimi przodkami, powstało inne pokolenie. Nie znało ono już ani Jahwe, ani tego, co zdziałał Jahwe dla Izraela.

11. Synowie Izraela zaczęli czynić to, co było złe w oczach Jahwe, i służyć Baalom.

12. Odeszli od Jahwe, Boga ich ojców, od Tego, który ich wyprowadził z Egiptu, i poszli za cudzymi bogami, za bogami ludów, które ich otaczały. Kłaniali się tym bóstwom, napełniając przez to gniewem Jahwe.

13. Opuściwszy Jahwe, zaczęli służyć Baalowi i Asztartom.

14. I zapłonął Jahwe gniewem na Izraelitów i wydał ich w ręce ich ciemięzców, którzy ich gnębili; sprowadził na nich ze wszystkich stron wrogów, którym już nie zdołali stawić czoła.

15. Gdziekolwiek się znaleźli, ręka Jahwe podnosiła się na nich i sprowadzała nieszczęścia, tak jak im to Jahwe przepowiedział i poprzysiągł. I znaleźli się w wielkim ucisku.

16. Wtedy wzbudził im Jahwe sędziów, którzy mieli ich uwolnić z rąk ciemiężycieli.

17. Lecz oni nie chcieli słuchać swoich sędziów, gdyż cudzołożyli z obcymi bogami, składając im pokłony. Zeszli bez wahania z drogi, którą kiedyś szli ich ojcowie, posłuszni nakazom Jahwe. Ci nie postępowali tak.

18. A kiedy Jahwe wzbudzał im sędziów, był z każdym sędzią i wybawiał ich z rąk ich gnębicieli, dopóki sędzia ów pozostawał przy życiu. Wzruszały bowiem Jahwe ich narzekania na ucisk, jakiego doznawali ze strony swych ciemiężycieli i prześladowców.

19. Gdy jednak sędzia umierał, zaraz popadali w grzechy większe niż występki ich ojców, idąc za obcymi bogami, z którymi cudzołożyli i którym oddawali pokłony. Wcale nie wyrzekali się swoich występków ani zatwardziałości serca.

20. Wtedy zapłonął Jahwe gniewem na Izraela. I powiedział: Ponieważ lud ten złamał przymierze, które zawarłem z ich ojcami, i ponieważ nie słuchali mojego głosu,

21. nie usunę już z ich drogi żadnego z tych narodów, które żyły na tej ziemi jeszcze w chwili śmierci Jozuego,

22. aby przez nie wystawić Izraelitów na próbę i przekonać się, czy pójdą drogą wyznaczoną przez Jahwe, tak jak chodzili tymi drogami ich ojcowie.

23. I pozostawił Jahwe w spokoju owe narody, nie spiesząc się wcale z ich wypędzaniem ani nie wydając ich w ręce Jozuego.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 A oto narody, którym Jahwe pozwolił przetrwać, aby przez nie wystawić na próbę Izraelitów, czyli tych wszystkich, którzy nie uczestniczyli w żadnej wojnie z Kananejczykami.

2. Pozwolił im przetrwać, chcąc przyjść z pomocą całym pokoleniom izraelskim, żeby je nauczyć sztuki wojowania; przynajmniej te pokolenia, które owej sztuki jeszcze nie znały.

3. Takie więc były te narody: pięciu władców filistyńskich, wszyscy Kananejczycy, Sydończycy i Chiwwici, zamieszkujący góry libańskie, poczynając od wzgórza Baal-Hermon aż do Wejścia do Chamat.

4. Miały one posłużyć do wypróbowania Izraelitów, żeby można się było przekonać, czy będą posłuszni przykazaniom, które Jahwe dał przez Mojżesza ich ojcom.

5. I tak żyli synowie Izraela pośród Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebuzytów.

6. Żenili się z ich córkami i własne córki ich synom dawali za żony. I służyli ich bogom.

7. I czynili synowie Izraela to, co złe w oczach Jahwe, zapomnieli o Jahwe, a służyli Baalom i Aszerom.

8. Zapłonął tedy Jahwe gniewem przeciw Izraelitom i wydał ich w ręce Kuszan-Riszeataima, króla Aram-Naharim, w którego niewoli musieli pozostawać przez osiem lat.

9. Wtedy zaczęli Izraelici wołać o ratunek do Jahwe. I sprawił Jahwe, że pojawił się wśród nich wybawiciel, który ich wyzwolił. Był to Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba.

10. Zstąpił na niego duch Pana, aby sprawował sądy nad Izraelem. A kiedy wyruszył na wojnę, Jahwe wydał w jego ręce Kuszan-Riszeataima, króla Mezopotamii. I trzymał Kuszan-Riszeataima mocną prawicą.

11. Przez czterdzieści lat cały kraj cieszył się pokojem. Potem umarł Otniel, syn Kenaza.

12. I znów zaczęli Izraelici czynić to, co jest złe w oczach Jahwe. Skierował tedy Jahwe przeciw Izraelitom całą potęgę Eglona, króla Moabu, aby ich pokarać za to, że czynili to, co złe w oczach Jahwe.

13. Połączył się Eglon z Ammonitami i Amalekitami i razem wyruszyli w drogę. Pobili Izraelitów i zdobyli Miasto Palm.

14. I pozostawali Izraelici przez osiemnaście lat w niewoli u Eglona, króla Moabu.

15. I znów zaczęli wołać synowie Izraela o ratunek do Jahwe. I sprawił Jahwe, że pojawił się wśród nich wybawiciel. Był nim Ehud, syn Gery, Beniaminity, który sprawnie posługiwał się lewą ręką. Przez niego to posłali Izraelici daninę dla Eglona, króla Moabu.

16. Ehud sporządził sobie sztylet o dwóch ostrzach, długi na jeden łokieć, i ukrył go pod szatami przy prawym biodrze.

17. Wręczył dary królowi moabickiemu Eglonowi - który był bardzo otyły -

18. i odesłał ludzi, którzy przynieśli dary.

19. Sam natomiast, mimo że doszli już do posągów bożków ustawionych pod Gilgal, zawrócił z drogi, przybiegł do króla i rzekł: Królu, chciałbym powiedzieć ci coś na osobności. Wtedy król kazał, żeby się wszyscy uciszyli, i wszyscy, którzy z nim byli, wyszli.

20. Podszedł Ehud do króla, który znajdował się w swej letniej komnacie, i powiedział: Mam ci do przekazania słowo Boże. Gdy król podniósł się ze swego tronu,

21. Ehud lewą ręką dobył sztylet, ukryty przy prawym biodrze, i ugodził nim króla w żołądek

22. tak silnie, że aż rękojeść wraz z całym ostrzem wbiła się w jego ciało i zniknęła w tłuszczu, tak że król nie mógł wydobyć sztyletu ze swoich wnętrzności.

23. Ehud zaś wyszedł na zewnątrz tylnym wyjściem, ale przedtem zamknął od wewnątrz główne drzwi komnaty, w której przebywał Eglon, i zaryglował je.

24. Kiedy on wyszedł, nadeszli słudzy królewscy i zobaczyli, że drzwi od letniej komnaty są zaryglowane. Powiedzieli więc: Z pewnością załatwia swoje potrzeby w komnacie letniej.

25. Czekali dość długo, potem zaczęli się zastanawiać, dlaczego nie otwiera drzwi od komnaty letniej. W końcu wzięli klucz i otworzyli drzwi. Wtedy zobaczyli, że ich pan leży na ziemi martwy.

26. W tym czasie Ehud uciekł, minął posągi bożków i wrócił bezpiecznie do Hasseira.

27. Zaraz po powrocie wszedł na górę Efraima i zatrąbił w róg. Wtedy zstąpili z góry synowie Izraela, a on na ich czele.

28. I powiedział im tak: Chodźcie ze mną, bo oto Jahwe wydał w wasze ręce waszych nieprzyjaciół, Moabitów. Poszli więc za nim, odcięli Moabitom dojście do brodów na Jordanie naprzeciw Moabu i nikomu nie pozwolili się przeprawić.

29. Rozgromili tam około dziesięciu tysięcy Moabitów, wojowników silnych i bardzo walecznych. Nikt z nich nie zdołał ujść z życiem.

30. W taki oto sposób zostali Moabici starci rękami Izraelitów. Od tego czasu przez osiemdziesiąt lat w kraju panował spokój.

31. Po Ehudzie przyszedł Szamgar, syn Anata. Rozgromił on, posługując się ościeniem do popędzania wołów, sześciuset Filistynów i stał się kolejnym wybawicielem Izraela.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Po śmierci Ehuda synowie Izraela znów zaczęli czynić to, co złe w oczach Jahwe.

2. Wydał ich tedy Jahwe w ręce Jabina, króla kananejskiego, który panował w Chasor. Dowódcą jego wojsk był Sisera, mający swoją siedzibę w Charoszet-Haggoim.

3. Zaczęli przeto synowie Izraela wołać o ratunek do Jahwe, bo Jabin miał dziewięćdziesiąt rydwanów żelaznych i od lat dwudziestu nękał synów Izraela.

4. W tym czasie sądy nad Izraelem sprawowała prorokini Debora, żona Lappidota.

5. Miała ona zwyczaj siadać pod Palmą Debory, między Rama a Betel w górach Efraima, gdzie przychodzili do niej synowie Izraela, aby przedłożyć jej swoje sprawy do rozsądzenia.

6. Pewnego razu kazała ona wezwać do siebie Baraka, syna Abinoama, mieszkającego w Kedesz, w posiadłości pokolenia Neftalego, i powiedziała mu tak: Oto, co nakazuje Jahwe, Bóg Izraela: Wybierz się w drogę i udaj się na górę Tabor, zabierając ze sobą dziesięć tysięcy wojowników z pokolenia Neftalego i Zabulona.

7. Ja sprowadzę ci aż do potoku Kiszon Siserę, wodza wojsk Jabina, razem z jego rydwanami i oddziałami, i wydam go w twoje ręce.

8. Odpowiedział jej Barak: Pójdę pod warunkiem, że i ty pójdziesz ze mną. Jeśli jednak ty nie pójdziesz ze mną, ja sam też nie pójdę.

9. Rzekła mu zatem: Dobrze, pójdę z tobą, ale nie okryjesz się chwałą z powodu tej wyprawy, bo Jahwe posłuży się rękami kobiety, żeby pokonać Siserę. Powstała tedy Debora i razem z Barakiem udała się do Kedesz.

10. Przedtem jeszcze zwołał Barak synów Zabulona i Neftalego. Ciągnęło za nim dziesięć tysięcy wojowników, ale Debora poszła przodem z nim.

11. Cheber Kenita, oddzieliwszy się od rodu Kaina, od synów Chobaba, teścia Mojżesza, rozbił swoje namioty koło Dębu Saannaim, w pobliżu Kedesz.

12. Doniesiono Siserze, że Barak, syn Abinoama, wyruszył w stronę góry Tabor.

13. Ściągnął więc Sisera z Charoszet-Haggoim nad potok Kiszon wszystkie swoje żelazne rydwany w liczbie dziewięciuset i wszystkich ludzi, jacy do niego należeli.

14. I wtedy Debora powiedziała do Baraka: Wstań, bo oto nadszedł dzień, w którym Jahwe wydaje w twoje ręce Siserę. Czyż Jahwe sam nie kroczy przed tobą? I zstąpił Barak z góry Tabor, a za nim ciągnęło dziesięć tysięcy wojowników.

15. Na oczach Baraka ostrzem swojego miecza rozproszył Jahwe wszystkie rydwany Sisery i całe jego wojsko. Sisera sam zdołał zeskoczyć ze swojego rydwanu i uciec pieszo.

16. Barak wyruszył w pościg za rydwanami i za wojskiem. Ścigał ich aż do Charoszet-Haggoim i wyginęli od jego

miecza wszyscy wojownicy Sisery. Nie uratował się ani jeden człowiek.

17. Sisera, ratując się ucieczką, znalazł schronienie w namiocie Jael, żony Chebera Kenity, gdyż Jabin, król Chasoru, zawarł pokój z całym domem Chebera Kenity.

18. Wychodząc więc Siserze na spotkanie, Jael powiedziała: Wejdź, mój panie, wejdź do mnie! Nie bój się niczego. Wszedł tedy do jej namiotu, a ona skryła go pod jakąś tkaniną.

19. On zaś powiedział: Daj mi napić się trochę wody, bo dokucza mi pragnienie. Ona wzięła bukłak z mlekiem, dała mu się napić i znów go ukryła.

20. A on powiedział do niej: Czuwaj, proszę cię, przy wejściu do namiotu. A gdyby ktoś przyszedł i zapytał cię, czy jest tu jakiś człowiek, odpowiedz, że nie.

21. Tymczasem Jael, żona Chebera, wzięła palik od namiotu w jedną rękę, a młotek w drugą i zbliżyła się po cichu do Sisery i w samą skroń wbiła mu palik, który przeszedł na wylot, aż do ziemi. On zaś nawet się nie obudził, bo spał twardo, bardzo zmęczony. I tak oto zginął.

22. Kiedy przybył tam Barak, ścigając Siserę, Jael sama wyszła mu na spotkanie i powiedziała: Chodź, pokażę ci człowieka, którego szukasz. I wszedł do niej, i zobaczył Siserę, jak leżał martwy, z palikiem od namiotu wbitym w skronie.

23. W taki to sposób, na oczach synów Izraela, poniżył Jahwe Jabina, króla Kananejczyków.

24. Ręka synów Izraela ciążyła coraz bardziej nad Jabinem, królem Kananejczyków. W końcu zgładzili Jabina, króla Kananejczyków.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Wtedy Debora i Barak, syn Abinoama, wyśpiewali taką oto pieśń:

2. Przywódcy wyszli na czoło Izraela, cały lud stanął ochoczo do walki. Sławcie za to Jahwe!

3. Słuchajcie, o królowie, nastawcie uszu, książęta! To ja, to ja będę opiewać Jahwe, wyśpiewam pieśń na cześć Jahwe, Boga Izraela.

4. Kiedyś, o Jahwe, wyruszał z Seiru, kiedyś wyruszał z pól Edomu, ziemia się trzęsła, spływały niebiosa, a obłoki przemieniały się w wodę.

5. Góry się chwiały przed Jahwe to Synaj tak drżał, przed obliczem Jahwe, Boga Izraela!

6. Za dni Szamgara, syna Anata, za dni Jael drogi były puste, a podróżni chodzili drogami okrężnymi.

7. Wszystkie w Izraelu pola były opuszczone, dopóki nie powstałam ja, Debora, póki nie stanęłam jako matka Izraela.

8. A kiedy wybrano sobie nowych bogów, w bramach już wcale nie było chleba. Nie widziało się też więcej ni tarczy, ni dzidy wśród czterdziestu tysięcy synów Izraela.

9. Moje serce zwraca się teraz ku wodzom Izraela, ku tym, którzy sami są gotowi do walki. Błogosławcie Jahwe!

10. Wy, którzy jeździliście na białych oślicach, wy, którzy siedzicie na rydwanach, wy, którzy drogi przemierzacie, śpiewajcie!

11. Posłuchajcie, jak u wodopojów śpiewają, jak opiewają zbawcze dzieła Jahwe, Jego dobrodziejstwa dla pól Izraela! I wtedy to lud Jahwe zstępował ku bramom.

12. Powstań, ach powstań, Deboro, powstań, ach powstań i pieśń swoją wyśpiewaj! Powstań, Baraku, i bierz twoich jeńców, synu Abinoama!

13. Niech wtedy zstąpi reszta możnych ludów, niech Jahwe sam zstąpi ku mnie pośrodku bohaterów.

14. Przyszli ci z Efraima na nizinę, a za nimi Beniamin ze swym ludem, przywódcy wyruszyli z Makir, a z Zabulonu ci, co dzierżą berła.

15. Książęta Issachara przybyli z Deborą, za Issacharem idzie Barak, krok w krok za Issacharem przemierza nizinę. Przy strumieniach Rubena zebrano się na długą naradę.

16. A ty czemuż zostałeś między zagrodami, aby słuchać beczenia baranów, wtedy gdy przy strumieniach Rubena zebrano się na długą naradę?

17. Gilead nie ruszył się ze swoich siedzib za Jordanem, a Dan czemuż tkwi na okrętach? Aser czuje się dobrze nad brzegiem morza i mieszka bezpiecznie w swoich portach.

18. A Zabulon - to lud, co na śmierć wydaje swą duszę, podobnie jak Neftali na wyżynach żyjący.

19. Nadeszli tedy królowie i stanęli do walki, a naprzeciw nim wyszli królowie kananejscy, walczyli pod Tanak i u wód Megiddo, lecz nie wzięli jako łupu ni kawałka srebra.

20. Za nas walczyły niebiosa, a gwiazdy ze swych szlaków na Siserę spadły.

21. Potokiem Kiszon płynęły ich trupy, sławnym potokiem, potokiem Kiszon. Naprzód, odważnie, moja duszo!

22. I rozległ się nagle tętent końskich kopyt, słyszeć się dało natarcie potężne, natarcie wojowników licznych.

23. Rzućcie klątwę na Meroz! - powiedział anioł Jahwe. Przeklinajcie, przeklinajcie jego mieszkańców! Bo nie przychodzą oni, aby wspierać Jahwe, aby wspierać Jahwe w pośrodku bohaterów.

24. Jael, błogosławiona między niewiastami, żona Chebera Kenity! Niech będzie błogosławiona wśród niewiast żyjących pod namiotami.

25. Prosił ją o wodę, a dała mu mleka, w drogocennym pucharze dała mu najczystszego mleka.

26. W lewą rękę chwyciła palik, a w prawą - młot kowalski. Ugodziła Siserę, roztrzaskała mu głowę, cios mu zadała, przebijając skronie.

27. Upadł u jej stóp, rozciągnął się tam, poległ, u jej stóp upadł jak długi, i tam, gdzie upadł, pozostał bez życia.

28. Patrząc przez okno, przez okienne kraty, matka Sisery wołała: A czemuż tak opóźnia się ze swym przybyciem? Czemuż tak wolno posuwają się jego rydwany?

29. Niewiasty co mądrzejsze tak jej odpowiedziały, a ona powtarzała sobie ich słowa:

30. Zapewne wzięli łupy i teraz je dzielą, po jednej, po dwie młode kobiety dla każdego żołnierza. Szaty kolorowe jako łup dla Sisery, jedna lub dwie różnie barwione szaty na ramiona dla jego żony!

31. Niech tedy zginą wszyscy wrogowie, o Jahwe! A ci, co Cię miłują, niech promienieją jak słońce, kiedy powstaje w całym swoim blasku! I cieszył się kraj pokojem przez lat czterdzieści.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 I znów czynili synowie Izraela to, co złe w oczach Jahwe. Wydał ich tedy Jahwe w ręce Madianitów na siedem lat.

2. I poczuli Izraelici ciężką rękę Madianu. Zaczęli więc chronić się przed nimi w rozpadlinach górskich, w jaskiniach i na umocnionych wyżynach.

3. Kiedy Izraelici obsiali swoje pola, wyruszali przeciwko nim Madianici, Amalekici oraz inne ludy ze wschodu.

4. Rozbiwszy namioty naprzeciw Izraelitów, niszczyli plony ich ziemi, aż po okolice Gazy, nie zostawiając dla Izraelitów nic spośród owiec, ani spośród wołów, ani osłów.

5. Nadciągali bowiem z całymi stadami i z namiotami, a byli tak liczni jak chmury szarańczy. Niezliczone też były stada ich wielbłądów, a do kraju wkraczali po to, aby go zniszczyć.

6. Popadli więc Izraelici - z powodu Madianu - w wielką nędzę i zaczęli wołać o ratunek do Jahwe.

7. Kiedy Izraelici tak wzywali Jahwe na ratunek przed Madianitami,

8. posłał Jahwe synom Izraela proroka, który im powiedział: Tak mówi Jahwe, Bóg Izraela: Ja was wyprowadziłem z Egiptu, z domu niewoli.

9. Uwolniłem was z rąk Egipcjan i z rąk wszystkich waszych ciemiężycieli. Usunąłem ich z waszej drogi, a wam przekazałem ich ziemię.

10. I powiedziałem wam: Ja jestem Jahwe, wasz Bóg. Nie musicie obawiać się bogów amoryckich na ziemiach, które zajmujecie. Ale wyście nie usłuchali mojego głosu.

11. Przyszedł pewnego dnia anioł Jahwe i usiadł pod terebintem w Ofra. Terebint należał do Joasza z rodu Abiezera. Akurat wtedy syn jego, Gedeon, młócił na klepisku zboże, żeby je następnie ukryć przed Madianitami.

12. Ukazał mu się anioł Jahwe i powiedział: Jahwe jest z tobą, dzielny wojowniku.

13. Na to Gedeon rzekł: Panie mój, jeżeli Jahwe jest z nami, to czemuż dzieje się u nas to wszystko? Gdzież są te cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie, mówiąc: Czyż Jahwe nie wyprowadził nas z Egiptu? A teraz Jahwe nas opuścił i wydał w ręce Madianitów.

14. A Jahwe zwrócił się do niego i powiedział: Idź z całą twoją siłą, jaką posiadasz, i uwolnij Izraela z rąk Madianitów. Oto Ja cię posyłam!

15. Odrzekł na to Gedeon: O Panie, a czymże ja wyzwolę Izraelitów? Widzisz przecież, że moja rodzina jest najuboższa w całym pokoleniu Manassesa, a ja sam - najmniejszy w domu mojego ojca.

16. Jahwe jednak odpowiedział: Ja będę z tobą! Pokonasz Madianitów, tak jakby chodziło tylko o jednego człowieka.

17. Odrzekł mu na to Gedeon: Jeżeli znalazłem łaskę w twoich oczach, to daj mi, proszę, znak, że to Ty mówisz ze mną.

18. I nie odchodź, proszę, stąd, dopóki nie wrócę i nie przyniosę ci daru, który położę przed Tobą. I odpowiedział Jahwe: Zostanę, aż wrócisz.

19. Poszedł więc Gedeon, wziął jedno koźlę ze stada i jedną efę mąki i upiekł chleby przaśne. Mięso z koźlęcia włożył do koszyka, polewkę wlał do dzbana, zaniósł wszystko do terebint i dał Mu.

20. Wtedy anioł Jahwe powiedział: Weź mięso i przaśne chleby, połóż je na skale i polej polewką. I zrobił tak.

21. Wtedy anioł Jahwe wyciągnął laskę, którą trzymał w ręku, i dotknął nią mięsa i przaśnych chlebów. I natychmiast wydobył się ze skały ogień, i strawił mięso i chleby, anioł Jahwe zaś znikł sprzed oczu Gedeona.

22. Przekonał się wtedy Gedeon, że był to anioł Jahwe. I dlatego powiedział: Biada mi, Panie mój, Jahwe, bo oto oczy moje patrzyły twarzą w twarz na anioła Jahwe.

23. Lecz Jahwe odpowiedział: Bądź spokojny! Nie bój się, nie umrzesz!

24. Wtedy zbudował Gedeon na tym miejscu dla Jahwe ołtarz i nazwał go ˝Jahwe jest pokojem˝. Ołtarz ten znajduje się po dzień dzisiejszy w Ofra, należącej do Abiezera.

25. Jeszcze tej samej nocy Jahwe powiedział do Gedeona: Weź jednego młodego cielca ze stada twojego ojca i drugiego przynajmniej siedmioletniego. Następnie zniszcz ołtarz, zbudowany przez twego ojca dla Baala, i zetnij aszerę, znajdującą się obok ołtarza.

26. Na szczycie tej skały zbuduj ołtarz na cześć Jahwe, twojego Boga, układając kamienie. Potem weź tego drugiego cielca i złóż go w ofierze całopalenia, używając drewna ze ściętej aszery.

27. Wziął tedy Gedeon dziesięciu mężczyzn spośród swoich sług i wykonał wszystko, co nakazał Jahwe. Ponieważ jednak, obawiając się ojca i członków jego rodu, i ludności tego miasta, nie odważył się nic zrobić za dnia, wykonał wszystko w nocy.

28. Kiedy mieszkańcy osiedla obudzili się następnego dnia, zobaczyli wywrócony ołtarz Baala i ściętą aszerę, która znajdowała

się obok ołtarza, oraz drugiego cielca, złożonego w ofierze na świeżo zbudowanym ołtarzu.

29. Zaczęli więc mówić jedni do drugich: Kto to zrobił? I próbowali się czegoś dowiedzieć, szukając sprawcy. W końcu ktoś rzekł, że wszystko to uczynił Gedeon, syn Joasza.

30. Wtedy powiedzieli mieszkańcy osiedla do Joasza: Powiedz, niech wyjdzie twój syn. Musi umrzeć, bo zburzył ołtarz Baala i ściął stojącą obok aszerę.

31. Na to rzekł Joasz do wszystkich, którzy występowali przeciwko niemu: Czy to wy macie stawać w obronie Baala? Czy wy macie mu przychodzić z pomocą? Każdego, kto będzie brał w obronę Baala, spotka śmierć jeszcze przed wschodem słońca. Jeżeli Baal jest rzeczywiście bogiem, niech sam weźmie w swoje ręce tę sprawę, bo przecież zburzono jego ołtarz!

32. Tego samego dnia nadano Gedeonowi imię Jerubbaal, mówiąc: Niech Baal broni się przed nim, skoro to on właśnie zburzył jego ołtarz.

33. Wszyscy Madianici, Amalekici i pozostali synowie wschodu zebrali się razem i przeszedłszy Jordan, rozbili obozy na równinie Jizreel.

34. Wówczas duch Jahwe wstąpił w Gedeona, który głosem trąby zgromadził wszystkich z rodu Abiezera, aby ruszyli za nim do walki.

35. Rozesłał również posłańców do wszystkich synów Manassesa, wzywając ich, aby poszli za nim. Gońcy poszli również do pokolenia Asera, Zabulona i Neftalego, które także ruszyły na spotkanie z nimi.

36. I powiedział Gedeon do Boga: Jeżeli rzeczywiście chcesz, tak jak powiedziałeś, moimi rękami uratować Izraela,

37. to pozwól, że położę trochę wełny na klepisku. Jeżeli tylko wełna pokryje się rosą, a wszystko dokoła pozostanie suche, to uwierzę, że moimi rękami ocalisz Izraela, tak jak to przepowiedziałeś.

38. A kiedy rano wstał i ścisnął w ręku wełnę, uzbierało się całe naczynie wody.

39. Rzekł tedy Gedeon do Boga: Racz nie gniewać się na mnie, o Panie. Niech wolno mi będzie jeszcze o coś Cię poprosić. Chciałbym dokonać jeszcze jednej próby z wełną: niech tym razem wełna pozostanie sucha, a rosa niech się znajdzie dokoła wełny na ziemi.

40. I sprawił to Bóg tej samej nocy: wełna była sucha, a na ziemi dokoła było widać rosę.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Jerubbaal, czyli Gedeon, wstał o świcie razem z całym ludem, który mu towarzyszył, i ruszył w drogę, aby rozbić namioty u źródeł Charod. Obozowisko Madianitów znajdowało się nieco na północ od namiotów Gedeona, koło wzgórza More na równinie.

2. Jahwe powiedział do Gedeona: zbyt wiele jest z tobą ludzi, bym mógł w ich ręce wydać Madianitów. Obawiam się, że Izraelici mogliby przypisać sobie całą zasługę i zacząć mówić przeciwko Mnie: Ocaliliśmy się naszymi własnymi rękami.

3. Powiedz tedy ludziom tak: Kto się boi i przewiduje jakieś nieszczęście, niech wraca ku górze Gilead. Takiej to próbie poddał ich Gedeon. Wycofało się spośród zebranych tam ludzi dwadzieścia dwa tysiące wojowników, a zostało ich jeszcze dziesięć tysięcy.

4. Wtedy Jahwe powiedział do Gedeona: Ludzi jest jeszcze za dużo. Powiedz, żeby wszyscy zebrali się nad rzeką. Ja sam dokonam wyboru wojowników. Ten, o którym powiem, że ma iść z tobą, pójdzie z tobą, ten zaś, o którym powiem, żeby nie szedł, nie pójdzie.

5. Sprowadził tedy Gedeon ludzi nad rzekę, a Jahwe powiedział do Gedeona: wszystkich, którzy będą pić wodę chłepcząc jak psy, ustawisz po jednej stronie; po drugiej

stronie zaś tych wszystkich, którzy uklękną nad wodą, czerpiąc ją, żeby się napić.

6. Tych, którzy pili wodę zaczerpnąwszy ją z rzeki rękami, było trzystu; reszta piła bezpośrednio z rzeki, klękając na brzegu.

7. Powiedział tedy Jahwe do Gedeona: Uratuję was przy pomocy tych trzystu ludzi, którzy pili wodę z własnych dłoni. Z ich pomocą wydam Madianitów w twoje ręce. Reszta ludzi niech wraca do swoich domów.

8. Wzięło więc owych trzystu ludzi ze sobą zapasy żywości i trąby. Potem odesłał Gedeon ludzi do ich namiotów, zostawiając przy sobie tylko tych trzystu. Obóz Madianitów znajdował się niżej, na równinie.

9. Tej samej nocy Jahwe powiedział do Gedeona: Wstań, wejdź do obozu Madianitów, bo już ich wydałem w twoje ręce.

10. Jeżeli boisz się zaatakować ich sam, niech idzie z tobą sługa twój, Pura.

11. Podsłuchajcie najpierw, co oni między sobą mówią, a potem, poczuwszy większą moc w swoich rękach, już bez żadnego lęku ruszysz na obóz. I poszedł ze swoim sługą, Purą, w pobliże przednich straży obozowiska.

12. Madianici, Amalekici, i wszyscy synowie Wschodu byli rozłożeni na nizinie, liczni jak szarańcza. Niezliczone były również - niczym piasek nad brzegiem morza - ich wielbłądy.

13. Gedeon zbliżywszy się natknął się na człowieka, który opowiadał swój sen jednemu z towarzyszy. Mówił tak: Widziałem we śnie, jak bochen jęczmiennego chleba toczył się w stronę obozu Madianitów. Dotarł aż do pewnego namiotu, uderzył w niego i namiot się rozpadł: wywrócił go i cały namiot się rozpadł. Powiedział na to jego towarzysz:

14. To napewno nic innego tylko miecz Gedeona, syna Joasza, Izraelity. Bóg wydał w jego ręce Madianitów i cały ten obóz.

15. Kiedy Gedeon usłyszał opowiadanie o tym śnie oraz jego tłumaczenie, oddał pokłon Bogu, a potem, wróciwszy do obozu Izraelitów, powiedział: Wstawajcie, oto Jahwe już wydał w nasze ręce obóz Madianitów.

16. Następnie podzielił trzystu ludzi na trzy kolumny, wręczył wszystkim trąby i puste dzbany z zapalonymi wewnątrz pochodniami

17. i powiedział im tak: Patrzcie na mnie i róbcie to samo co ja. Kiedy ja dojdę do granic obozowiska, macie robić dokładnie to samo co ja.

18. Kiedy my, to znaczy ja i znajdujący się ze mną ludzie, zaczniemy trąbić, wy również wszyscy dokoła obozowiska zadmiecie w trąby i zaczniecie wznosić okrzyki: Za Jahwe i za Gedeona!

19. Przybył tedy Gedeon z oddziałem stu ludzi do granic obozowiska w chwili, gdy po zmianie warty rozpoczynały służbę straże nocne. Zadęli w trąby i wszyscy razem rozbili dzbany, które mieli w rękach.

20. Wtedy też wszystkie oddziały zadęły w trąby, rozbiły dzbany, po czym ludzie chwycili w lewe ręce pochodnie, a w prawe trąby i zaczęli wołać: Miecz dla Jahwe i dla Gedeona!

21. I stanęli, każdy na swoim miejscu, dokoła obozowiska. Tymczasem ludzie w obozowisku zaczęli biegać i nawoływać się, i uciekać.

22. Kiedy trzystu ludzi trąbiło, Jahwe sprawił, że sami Madianici wystąpili przeciwko sobie, atakując się nawzajem mieczami w całym obozowisku. I wszyscy z owego obozu uciekli aż do Bet-Haszszitta, w kierunku Sartan, nad granicą Abel-Mechola koło Tabbat.

23. A wojownicy izraelscy, ci z pokolenia Neftalego, Asera i Manassesa, zebrali się razem i ruszyli w pościg za Madianitami.

24. Tymczasem Gedeon rozesłał gońców po wszystkich górach Efraima z takim oto rozkazem: Schodźcie na spotkanie z Madianitami. Obsadźcie wszystkie źródła aż do Bet-Bara i Jordanu. Zebrali się zatem wszyscy mieszkańcy Efraima i zajęli

wszystkie źródła aż do Bet-Bara i do Jordanu.

25. Schwytawszy następnie dwóch przywódców madianickich, Oreba i Zeeba, roztrzaskali Oreba o skałę Oreba, a Zeeba zabili przy tłoczni Zeeba. I nadal ścigali Madianitów, głowy zaś Oreba i Zeeba przynieśli Gedeonowi na drugą stronę Jordanu.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska
World English Bible
Wulgata
Gdańska
King James Version
Interlinearna
Tysiąclecia
Grecka

8 Synowie Efraima powiedzieli do Gedeona: Co to znaczy, że nie zwróciłeś się do nas o pomoc, kiedy szedłeś na wojnę z Madianitami? I nastawali gwałtownie na niego, domagając się odpowiedzi.

2. Rzekł na to Gedeon: A czyż ja więcej uczyniłem w porównaniu z wami? Czyż ostatnie zbiory u Efraima nie są obfitsze niż pierwsze u Abiezera?

3. Przecież w wasze ręce wydał Jahwe dwóch książąt madianickich, Oreba i Zeeba. Cóż ja mogłem uczynić w porównaniu z wami? I ochłonęli z gniewu, usłyszawszy te słowa.

4. Dotarł Gedeon nad Jordan, przeprawił się przez rzekę razem z trzystu wojownikami, którzy mu towarzyszyli i mimo zmęczenia prowadzili dalej pościg.

5. Do mieszkańców Sukkot zwrócił się Gedeon z prośbą: Dajcie, proszę, po bochenku chleba każdemu z ludzi, którzy idą za mną. Jesteśmy już bardzo zmęczeni, a nadal musimy ścigać królów madianickich, Zebacha i Salmunnę.

6. Odpowiedzieli mu starsi z Sukkot: Czy już trzymasz za rękę Zebacha i Salmunnę, żebyśmy mieli żywić twoje wojsko?

7. Odpowiedział mu Gedeon: Gdy tylko Jahwe wyda w moje ręce Zebacha i Salmunnę, wychłoszczę wasze ciała cierniami pustynnymi i ostem.

8. Stamtąd przybyli do Penuel. Do mieszkańców Penuel zwrócił się Gedeon z taką samą prośbą. Ale mieszkańcy Penuel odpowiedzieli tak samo jak mieszkańcy Sukkot.

9. Rzekł wtedy do ludzi z Penuel: Gdy będę wracał jako zwycięzca, zburzę doszczętnie tę twierdzę.

10. Tymczasem Zebach i Salmunna stali w Karkor. Ich oddziały liczyły około piętnastu tysięcy wojowników. Tyle zostało z całej armii ludów Wschodu. Poległo zaś w sumie sto dwadzieścia tysięcy mężczyzn zdolnych do noszenia broni.

11. Gedeon posuwał się drogą, która wiodła między przebywającymi w namiotach na wschód od Nobach i Jogbeha, i w końcu zaatakował obóz, który czuł się całkiem bezpiecznie.

12. Zebach i Salmunna próbowali uciec, ale on dopędził obydwu tych królów madianickich, Zebacha i Salmunnę, i pojmał ich. Zniszczył także cały obóz.

13. Wracając po zwycięskiej bitwie przez wzgórze Chares, Gedeon, syn Joasza,

14. zatrzymał pewnego młodzieńca z Sukkot, który przekazał mu imiona wszystkich przywódców i starszych miasta, razem siedemdziesięciu siedmiu.

15. Przybywszy do Sukkot, Gedeon powiedział: Oto Zebach i Salmunna, z powodu których drwiliście ze mnie mówiąc: Czy już trzymasz za rękę Zebacha i Salmunnę, żebyśmy mieli żywić twoje zmęczone wojsko?

16. Kazał tedy pochwycić starszych miasta i wychłostał cierniem pustynnym i ostem mieszkańców Sukkot.

17. Zburzył też doszczętnie wieżę obronną w Penuel i pozabijał wszystkich mieszkańców tego miasta.

18. A potem zapytał Zebacha i Salmunnę, jak wyglądali owi mężowie, których zabili pod Taborem. A oni odpowiedzieli: Byli podobni do ciebie. Wyglądali na synów królewskich.

19. Rzekł na to Gedeon: Byli to moi bracia, synowie mojej matki! Na życie Jahwe!

Gdybyście byli darowali im życie, nie musiałbym was teraz pozabijać.

20. Potem rozkazał swojemu pierworodnemu synowi, Jeterowi: Wstań i zabij ich! Ale chłopiec, bardzo jeszcze młody, nie dobywał miecza, bo się bał. Był jeszcze prawie dzieckiem.

21. Powiedzieli tedy Zebach i Salmunna: Sam wstań i rzuć się na nas, bo jaki mąż, taka i jego siła. Wstał więc Gedeon i zabił Zebacha oraz Salmunnę, a potem zabrał ozdobne półksiężyce, wiszące na szyjach ich wielbłądów.

22. Powiedzieli tedy synowie Izraela do Gedeona: Króluj nam ty i twój syn, i syn twojego syna, bo wyzwoliłeś nas z rąk Madianitów.

23. Lecz Gedeon odpowiedział: Ani ja, ani mój syn nie będziemy waszymi królami. To Jahwe będzie waszym królem.

24. I dodał: Mam do was jedną prośbę: Proszę, żeby każdy z was dał mi ze swych łupów jedną nausznicę. Ich wrogowie nosili bowiem złote nausznice; byli to Izmaelici.

25. A oni odpowiedzieli: Bardzo chętnie ci je damy. I rozłożyli płaszcz, na który każdy rzucił nausznice ze swoich łupów.

26. W sumie waga złotych nausznic, o które prosił Gedeon, wynosiła tysiąc siedemset sykli złota, nie licząc ozdobnych półksiężyców, kolczyków, szat purpurowych, noszonych ongiś przez królów madianickich, ani łańcuszków, zawieszanych na szyjach wielbłądów.

27. Ze złota tego kazał Gedeon wykonać efod, który był przechowywany w jego osiedlu Ofra. Wszyscy synowie Izraela przychodzili tam i kłaniali mu się, cudzołożąc w ten sposób. Była to więc zasadzka dla Gedeona i całego jego domu.

28. Został tedy poniżony Madian wobec synów Izraela i już więcej nie podniósł głowy. A kraj zażywał spokoju przez lat czterdzieści za dni Gedeona.

29. Jerubbaal, syn Joasza, wrócił i zamieszkał w swoim domu.

30. Gedeon miał siedemdziesięciu synów zrodzonych z wielu żon.

31. Jedna z jego nałożnic, mieszkająca w Sychem, urodziła mu także syna, któremu dano imię Abimelek.

32. Gedeon dożył szczęśliwej starości, a gdy umarł, został pochowany w grobowcu swego ojca, Joasza, w Ofra, należącej do rodziny Abiezera.

33. Po śmierci Gedeona synowie Izraela znów zaczęli cudzołożyć z Baalami, a Baal-Berit stał się ich bogiem.

34. I zapomnieli synowie Izraela o Jahwe, swym Bogu, który ich wybawiał z rąk otaczających ich nieprzyjaciół.

35. I nie okazywali już żadnego przywiązania do domu Jerubaala-Gedeona odpłacając mu w ten sposób za wszystko dobro, jakie wyświadczył on Izraelowi.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

9 Abimelek, syn Jerubbaala, udał się do Sychem, do braci swej matki, i zwrócił się do nich - oraz do całego domu ojca jego matki - w te słowa:

2. Zapytajcie, proszę, bardzo wyraźnie wszystkich mieszkańców Sychem, co wolą: żeby rządziło nimi siedemdziesięciu synów Jerubbaala czy też żeby był nad nimi tylko jeden człowiek. Pamiętajcie przy tym, że ja jestem kością z waszych kości i ciałem z waszego ciała.

3. Gdy bracia jego matki powtórzyli to znaczniejszym mieszkańcom Sychem, wszyscy zaczęli się skłaniać raczej ku Abimelekowi mówiąc sobie: To przecież nasz brat.

4. Przekazali mu siedemdziesiąt sykli srebra, zabranego ze świątyni Baal-Berita. Niestety Abimelek najął za te pieniądze ludzi nic nie wartych i różnych awanturników, którzy go już teraz nie odstępowali.

5. Pewnego dnia przyszedł do domu swego ojca do Ofra i o jeden kamień roztrzaskał siedemdziesięciu swoich braci, synów

Jerubbaala. Ocalał tylko Jotam, najmłodszy syn Jerubbaala, a to dlatego, że udało mu się ukryć.

6. Zebrali się wszyscy znaczniejsi mieszkańcy Sychem oraz Bet-Millo pod terebintem, w pobliżu steli postawionej w Sychem, i ogłosili Abimeleka królem.

7. Kiedy doniesiono o tym Jotamowi, udał się on na szczyt góry Garizim i donośnym głosem tak zaczął wołać: Posłuchajcie mnie, mieszkańcy Sychem! Oby Bóg zechciał was wysłuchać!

8. Zebrały się drzewa w lesie na naradę, żeby wybrać sobie i namaścić króla. I powiedziały oliwce, aby im panowała.

9. Lecz oliwka odrzekła: Mamże się wyrzec mojej oliwy, z której słynę u Boga i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad innymi drzewami?

10. Powiedziały tedy drzewa do figi, żeby przyszła i nimi rządziła.

11. Ale figa im odpowiedziała: Mamże się wyrzec mej słodyczy i owoców wspaniałych, aby pójść i kołysać się ponad innymi drzewami?

12. Powiedziały więc drzewa do winnego szczepu, żeby przyszedł i królował nad nimi.

13. Ale szczep winny odpowiedział: Mamże się wyrzec mojego wina, które rozwesela bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad innymi drzewami?

14. Powiedziały tedy drzewa do ciernistego krzaka, żeby przyszedł i królował nad nimi.

15. I odpowiedział krzak cierniowy drzewom: Jeśli chcecie mnie namaścić na waszego króla, przyjdźcie i skorzystajcie z mojego cienia. A jeśli nie, to niech ogień wyjdzie z krzaka cierniowego i pochłonie wszystkie cedry Libanu.

16. A teraz zastanówcie się dobrze, czy słusznie postąpiliście, ogłaszając królem Abimeleka. Czy byliście sprawiedliwi wobec Jerubbaala i całej jego rodziny? Czy rzeczywiście zasłużył sobie na to?

17. Przecież mój ojciec walczył za was, narażał swoje życie i uwolnił was z rąk Madianitów.

18. A wyście dziś wszyscy wystąpili przeciwko rodzinie mego ojca, roztrzaskaliście o jeden kamień jego siedemdziesięciu synów i obwołaliście królem nad wszystkimi mieszkańcami Sychem Abimeleka, syna jego niewolnicy, dlatego że jest waszym bratem.

19. Jeżeli więc postąpiliście dziś słusznie i sprawiedliwie z Jerubbaalem i całym jego domem, cieszcie się Abimelekiem, a on niech się cieszy wami.

20. Ale jeśli byliście niesprawiedliwi, to niech ogień wyjdzie z samego Abimeleka, niech strawi wszystkich mieszkańców Sychem i całe Bet-Millo! Niech też ogień wyjdzie spośród mieszkańców Sychem i z Bet-Millo i niech strawi doszczętnie Abimeleka!

21. Potem Jotam usunął się stamtąd i szukał gdzie indziej schronienia. Zatrzymał się wreszcie w Beer i tam pozostawał w ukryciu, obawiając się swego brata Abimeleka.

22. Abimelek trzy lata rządził Izraelem.

23. W tym czasie zesłał Bóg ducha niezgody pomiędzy Abimeleka a mieszkańców Sychem, tak iż ostatecznie mieszkańcy Sychem przestali być wierni Abimelekowi.

24. W ten sposób miała być pomszczona zbrodnia popełniona na siedemdziesięciu synach Jerubbaala, a ich krew miała spaść na ich rodzonego brata, który ich zgładził, oraz na mieszkańców Sychem, którzy mu dopomagali w tej zbrodni.

25. Pewnego razu mieszkańcy Sychem urządzili na niego zasadzkę na szczycie góry, napadając na każdego, kto tylko przechodził tamtą drogą; wkrótce doniesiono o tym Abimelekowi.

26. Ponadto akurat wtedy zjawił się w Sychem Gaal, syn Obeda, razem ze swymi braćmi i zyskał uznanie u mieszkańców Sychem.

27. Poszli razem na pola, zbierali winogrona, tłoczyli wino i bawili się wesoło. Potem weszli do świątyni ich bogów, jedli i pili, znieważając przy tym Abimeleka.

28. W końcu Gaal, syn Obeda, powiedział: A któż to taki jest ten Abimelek i czymże jest całe to Sychem, żebyśmy mieli im służyć? Czyż nie jest to syn Jerubbaala, a Zebul, czyż nie jest jego urzędnikiem? To już służcie raczej ludziom Chamora, ojca Sychem! Dlaczego my mamy podlegać Abimelekowi?

29. Ach, gdybym tylko miał władzę nad tym ludem, natychmiast przepędziłbym Abimeleka. Zaraz bym mu powiedział: Hej, ty! Zbieraj swoje wojsko i wynoś się!

30. Zebul, naczelnik miasta, dowiedział się o tym, co mówił Gaal, syn Obeda, i zapłonął wielkim gniewem.

31. Potajemnie wysłał gońców do Abimeleka, żeby mu powiedzieli: Przybył oto do Sychem Gaal, syn Obeda, ze swoimi braćmi i podburzają całe miasto przeciwko tobie.

32. Wstań nocą, zbierz ludzi, którzy są z tobą, i urządźcie na nich zasadzkę gdzieś w polu.

33. Wczesnym zaś rankiem, kiedy już słońce wzejdzie, uderz na miasto. A kiedy Gaal i jego ludzie wyjdą wam naprzeciw, będziesz mógł zrobić z nimi, co ci się podoba.

34. Powstał tedy Abimelek i cały lud z nim, wyruszyli nocą i podzieliwszy się na cztery oddziały, przygotowali zasadzkę niedaleko Sychem.

35. Tymczasem Gaal, syn Obeda, wyszedł przed bramę miasta. Wkrótce wyszedł z zasadzki Abimelek ze swymi ludźmi.

36. Zobaczywszy tych ludzi, Gaal powiedział do Zebula: Jacyś ludzie schodzą ze szczytu góry. Lecz Zebul odpowiedział: Mylisz się, zwykły cień gór bierzesz za ludzi.

37. Gaal jednak nastawał mówiąc: Cały oddział wojska zmierza od strony Pępka Ziemi, a drugi idzie ku nam od strony Dębu Wieszczków.

38. Rzekł Zebul do niego: A gdzież się podział teraz twój język, którym buntowałeś się przeciwko Abimelekowi, mówiąc: A któż to taki jest ten Abimelek, żebyśmy musieli mu służyć? Czyż nie nadchodzą właśnie ci ludzie, którym okazywałeś tyle wzgardy? Wychodź teraz i walcz z nimi.

39. Wyszedł tedy Gaal na czele oddziału Sychemitów i stanął do walki z Abimelekiem.

40. Uderzył Abimelek i ruszył w pogoń za Gaalem, który usiłował ratować się ucieczką. Wielu jego Gaala ludzi padało po drodze, zanim dotarli do bramy miasta.

41. Abimelek zatrzymał się dopiero w Arum. Tymczasem Zebul wypędził Gaala i jego braci, tak że nie mogli już dłużej przebywać w Sychem.

42. Nazajutrz Sychemici wyruszyli w pola, o czym doniesiono Abimelekowi.

43. Zebrał on więc swoich ludzi, podzielił ich na trzy oddziały i urządzili zasadzkę w polu. Kiedy tylko zobaczyli, jak ludzie wychodzili z miasta, rzucili się na nich i pobili ich dotkliwie.

44. Abimelek i towarzyszący mu wojownicy skierowali się do bramy miasta. Pozostałe dwa oddziały atakowały tych wszystkich, którzy byli na polu, zadając im bardzo dotkliwą klęskę.

45. Przez cały dzień oblegał Abimelek miasto, a gdy je zdobył, kazał wymordować wszystkich mieszkańców, miasto zrównać z ziemią i porozrzucać sól na tym miejscu.

46. Kiedy wieść o tym rozeszła się po okolicy, wszyscy przebywający w Migdal-Sychem udali się do obronnej części świątyni boga Berita.

47. Abimelek zaś, dowiedziawszy się, że wszyscy z Migdal- Sychem tam się zgromadzili,

48. wszedł na górę Salmon, on sam i wszyscy towarzyszący mu ludzie. Abimelek wziął siekierę, uciął gałąź z drzewa, zarzucił sobie na ramiona i powiedział tak do tych, co z nim byli: Róbcie to samo co ja.

49. Natychmiast więc wszyscy wojownicy zaczęli ścinać gałęzie, znosić je za Abimelekiem i układać wokół warownej części świątyni. Potem podpalili wszystko, razem ze znajdującymi się wewnątrz ludźmi. I tak oto zginęli wszyscy ci, którzy przebywali w Migdal-Sychem, razem około tysiąca mężczyzn i kobiet.

50. Stamtąd wyruszył Abimelek na Tebes, oblegał je przez jakiś czas i zdobył.

51. Pośrodku miasta znajdowała się również wieża obronna, w której schronili się wszyscy mieszkańcy miasta, mężczyźni i kobiety. Zaryglowawszy za sobą wejście, weszli na dach wieży.

52. Podszedł Abimelek pod tę wieżę i atakując dotarł do wejścia, żeby tam podłożyć ogień.

53. W tym momencie jedna z kobiet zrzuciła mu na głowę kawał młyńskiego kamienia i roztrzaskała mu czaszkę.

54. Zdołał on jeszcze wezwać jednego z młodych wojowników i powiedział mu: Dobądź miecza i zabij mnie, żeby nie mówiono: Kobieta go zabiła! Przebił go wtedy ów młody wojownik mieczem. I tak zginął Abimelek.

55. Kiedy Izraelici zobaczyli, że Abimelek nie żyje, rozpierzchli się w różne strony.

56. Tak wymierzył Bóg zapłatę Abimelekowi za krzywdę, jaką wyrządził swemu ojcu, zabijając jego siedemdziesięciu synów.

57. Również na głowy Sychemitów sprowadził Bóg wszystkie ich okrucieństwa. W ten sposób na ich oczach wypełniło się przekleństwo rzucone przez Jotama, syna Jerubbaala.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Po Abimeleku wystąpił, aby wybawić Izraelitów, Tola, syn Puy, syna Dodo, człowiek z pokolenia Issachara. Mieszkał on w Szamir w górach Efraima.

2. Był sędzią Izraela przez dwadzieścia trzy lata. Gdy zmarł, został pochowany w Szamir.

3. Po nim przyszedł Jair z Gileadu, który był sędzią w Izraelu przez dwadzieścia dwa lata.

4. Miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydzieściorgu oślątach i mieli trzydzieści miast, które jeszcze dziś nazywają się Osiedlami Jaira, a znajdują się w krainie Gilead.

5. Kiedy umarł Jair, pochowano go w Kamon.

6. I znów synowie Izraela czynili to, co złe w oczach Jahwe: służyli Baalom, Asztartom, bogom Aramu, bogom Sydonu, bogom Moabu, bogom synów Ammona, bogom filistyńskim, a odeszli od Jahwe i przestali Mu służyć.

7. Rozgniewał się tedy Jahwe na Izraelitów i wydał ich w ręce Filistynów oraz Ammonitów.

8. Uciskali oni i gnębili przez osiemnaście lat wszystkich synów Izraela, mieszkających po drugiej stronie Jordanu, w kraju Amorytów, w Gileadzie.

9. Ammonici przeprawili się również przez Jordan, aby zaatakować pokolenie Judy, Beniamina i cały dom Efraima. Izrael znalazł się w wielkim ucisku.

10. Wołali więc synowie Izraela o ratunek do Jahwe, mówiąc: Zgrzeszyliśmy przeciwko Tobie, bo odeszliśmy od naszego Boga i służyliśmy Baalom.

11. Powiedział wtedy Jahwe do synów Izraela: Czyż Ja nie wyzwoliłem was z rąk Egipcjan, Amorytów, Ammonitów, Filistynów?

12. A gdy zaczęli was uciskać Sydonici, Amalekici i Madianici, czyż nie wyrwałem was z ich rąk, gdyście Mnie o to prosili?

13. Mimo to odeszliście ode Mnie i poszliście służyć innym bogom. Dlatego już więcej nie przyjdę wam z pomocą.

14. Idźcie sobie i proście o pomoc bogów, których sobie wybraliście. Niech oni wam pomogą w waszym utrapieniu.

15. Lecz synowie Izraela mówili do Jahwe: Zgrzeszyliśmy, ukarz nas, jak chcesz, ale racz przyjść nam teraz z pomocą.

16. I pozbyli się obcych bogów, i zaczęli na nowo służyć Jahwe, który nie mógł pozostać obojętny na cierpienia Izraela.

17. Zebrali się Ammonici i rozbili swoje namioty w Gileadzie, a synowie Izraela zgromadzili się i założyli swoje obozowisko w Mispa.

18. Wówczas lud oraz przywódcy Gileadu zaczęli mówić jedni do drugich: Ten, kto jako pierwszy odważy się zaatakować Ammonitów, będzie uznany za władcę całego Gileadu.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

11 Jefte, Gileadyta, był bardzo dzielnym wojownikiem. Był on synem pewnej nierządnicy. Przyszedł na świat w Gileadzie.

2. Żona jego ojca, również Gileadytka, urodziła synów, którzy dorósłszy wyrzucili Jeftego z domu, mówiąc: Nie dostaniesz niczego w spadku po naszym ojcu, bo jesteś synem obcej kobiety.

3. Odszedł więc Jefte od swoich braci i zamieszkał w krainie Tob. Różne włóczęgi zgromadziły się wokół niego i wspólnie robili zbójeckie wyprawy.

4. W jakiś czas potem Ammonici wyruszyli na wojnę przeciwko Izraelitom.

5. Kiedy Ammonici prowadzili wojnę z Izraelitami, starsi Gileadu poszli do Tob po Jeftego.

6. Znalazłszy go, powiedzieli: Chodź z nami, będziesz nami dowodził i tak wspólnie pokonamy Ammonitów.

7. Lecz Jefte powiedział do starszych Gileadu: Czyż nie znienawidziliście mnie i nie wygnaliście z domu mojego ojca? Dlaczego przychodzicie do mnie teraz, kiedy znaleźliście się w ucisku?

8. Wówczas starsi Gileadu powiedzieli do Jeftego: Właśnie dlatego przychodzimy do ciebie. Pójdź z nami, razem pokonamy Ammonitów, a ty będziesz naszym wodzem i głową wszystkich mieszkańców Gileadu.

9. Wtedy odpowiedział Jefte starszym Gileadu: Jeżeli zabieracie mnie po to, żebym walczył z Ammonitami, i jeżeli Jahwe wydaje ich w moje ręce, to zgadzam się zostać waszym przywódcą.

10. Na to starsi Gileadu rzekli do Jeftego: Niech Jahwe będzie nam świadkiem, że z całą pewnością uczynimy to wszystko, co mówisz.

11. I poszedł Jefte ze starszymi Gileadu. Lud obwołał go natychmiast swoim władcą i wodzem, a Jefte, znalazłszy się w Mispa, powtórzył wobec Jahwe to wszystko, co już powiedział przedtem.

12. Jefte wysłał swoich ludzi do króla Ammonitów, żeby go zapytali: Co masz przeciwko mnie, dlaczego przychodzisz do mnie żeby prowadzić wojnę z moim krajem?

13. A król Ammonitów odpowiedział wysłannikom Jeftego: Dlatego, że kiedy Izraelici wracali z Egiptu, zajęli mój kraj od rzeki Arnon aż do Jabboku i Jordanu. Oddajcie teraz to wszystko dobrowolnie.

14. Wtedy po raz drugi wysłał Jefte swoich ludzi do króla Ammonitów

15. i kazał mu powiedzieć: Tak mówi Jefte: Izrael nie atakował ani Moabitów, ani Ammonitów.

16. Kiedy bowiem Izraelici wracali z Egiptu, szli przez pustynię aż do Morza Czerwonego i dotarli do Kadesz.

17. Wtedy wyprawili Izraelici posłów do króla Edomu z prośbą, żeby pozwolił im przejść przez swój kraj. Król Edomu jednak nie zgodził się na to. Wysłannicy Izraela poszli z taką samą prośbą do króla Moabu, ale i on nie udzielił zezwolenia na przejście przez swój kraj. I tak musieli Izraelici pozostać w Kadesz.

18. Potem, posuwając się dalej przez pustynię, okrążyli krainy Edomu i Moabu i od wschodniej strony Moabu rozbili namioty

po drugiej stronie rzeki Arnon, nie zbliżając się wcale do samej granicy; Arnon stanowi bowiem granicę Moabu.

19. Stamtąd posłali Izraelici gońców do Sichona, króla Amorytów mieszkającego w Cheszbonie, prosząc, aby pozwolił im przejść przez swój kraj i dostać się do ziemi, która miała być ich własnością.

20. Sichon jednak nie był pewny, czy Izraelici zamierzali tylko przejść przez jego kraj. Zebrał więc wszystkich swoich ludzi, rozbił namioty w Jahsa i zaczął atakować Izraelitów.

21. Lecz Jahwe, Bóg Izraela, wydał Sichona i wszystkich jego ludzi w ręce Izraelitów, którzy ich rozbili. Zajęli Izraelici wszystkie ziemie Amorytów i tam zamieszkali.

22. Zawładnęli całym państwem amoryckim, od rzeki Arnon aż do Jabboku i od pustyni aż po Jordan.

23. Tak więc teraz, kiedy Jahwe, Bóg Izraela, usunął Amorytów sprzed Izraela, swego ludu, ty chcesz podnosić rękę na ten lud?

24. Czyż tego wszystkiego, co posiadasz, nie dał ci w posiadanie twój bóg Kemosz? Czy zatem tego, co Jahwe, nasz Bóg, przekazał nam na własność, my nie mamy prawa posiadać?

25. Czy ty jesteś większy, niż Balak, syn Sippora, król Moabu? Czy on sprzeciwiał się kiedykolwiek Izraelowi albo czy prowadził z nim wojnę?

26. Oto już trzysta lat mieszkają Izraelici w Cheszbonie i okolicznych osiedlach w Aroer i miejscowościach mu podległych oraz we wszystkich miastach położonych wzdłuż rzeki Arnon. Czemuż nigdy nie próbowaliście ich stamtąd usunąć?

27. Ja nie mam poczucia wyrządzonej ci krzywdy, ale ty źle postępujesz ze mną, szykując się do tej wojny. Niech sam Jahwe, Sędzia Najwyższy, rozstrzygnie dziś ten spór między synami Izraela a synami Ammona.

28. Lecz król Ammonitów wcale nie słuchał tego, co mówili wysłannicy Jeftego.

29. A duch Jahwe zstąpił na Jeftego. Przemierzył on Gilead i posiadłości pokolenia Manassesa i dotarł aż do Mispa w Gileadzie, z Mispa w Gileadzie ruszył przeciwko Ammonitom.

30. Uczynił przy tym Jefte taki ślub wobec Jahwe:

31. Jeżeli wydasz Ammonitów w moje ręce, to ten, kto pierwszy wyjdzie mi na spotkanie z mojego domu, gdy będę wracał po zwycięstwie nad Ammonitami, zostanie złożony w ofierze całopalnej na cześć Jahwe.

32. Wyruszył tedy Jefte przeciwko Ammonitom, których Jahwe wydał w jego ręce.

33. Atakował ich od Aroer aż do Minnit, zdobywając dwadzieścia miast, łącznie z Abel-Kerarim. Zadał im bardzo dotkliwą klęskę. I tak zostali poniżeni Ammonici wobec synów Izraela.

34. Potem ruszył Jefte w drogę powrotną do swego domu w Mispa. I oto wybiegła mu na spotkanie jego córka, tańcząc przy wtórze bębenków. Było to jego jedyne dziecko. Oprócz niej nie miał ani syna, ani córki.

35. Kiedy ją zobaczył, rozdarł swoje szaty i zawołał: Ach, córko moja! Sprawiasz mi niewymowny ból. I ty jesteś wśród tych, którzy mnie zasmucają. Dałem słowo Jahwe i nie mogę go cofnąć.

36. A ona powiedziała: Ojcze mój, dałeś słowo Jahwe, uczyń więc ze mną tak, jak powiedziałeś, bo przecież Jahwe dokonał za ciebie pomsty na Ammonitach.

37. I dodała: Pozwól mi tylko na jedno jeszcze i zostaw mi dwa miesiące, żebym mogła swobodnie udać się stąd w góry i opłakiwać tam razem z moimi towarzyszkami moją bezdzietność.

38. A on odpowiedział: Dobrze, idź! I pozwolił jej pójść na dwa miesiące. Poszła więc razem ze swymi towarzyszkami i opłakiwała w górach swoją bezdzietność.

39. Po dwóch miesiącach wróciła do ojca, a on wypełnił złożony przez siebie ślub. I tak nigdy nie zaznała pożycia z mężem.

40. Stąd wziął się wśród Izraelitów zwyczaj, że co roku córki Izraela przez cztery dni czczą córkę Jeftego, Gileadytkę.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

12 Synowie Efraima, zebrawszy się, udali się w stronę Safon i powiedzieli do Jeftego: Dlaczego poszedłeś na wojnę z Ammonitami nie wzywając nas, byśmy poszli razem z tobą? Idziemy teraz, żeby spalić nad tobą twój dom.

2. A Jefte im odpowiedział: Byliśmy bardzo skłóceni, ja i mój lud, z Ammonitami. Wzywałem was na pomoc, ale nie wyzwoliliście nas z ich mocy.

3. Widząc, że nie spieszycie nam z pomocą, ruszyliśmy, wystawiając na niebezpieczeństwo nasze życie, przeciwko Ammonitom. I oto Jahwe wydał ich w nasze ręce. Dlaczego więc przyszliście tu dzisiaj i straszycie mnie wojną?

4. I zebrawszy wszystkich wojowników Gileadu, stanął Jefte do wojny z Efraimem. I pokonali Gileadyci Efraimitów, którzy naśmiewali się z nich przedtem, mówiąc: Gileadyci - to sami uciekinierzy z Efraima, przebywający między synami Efraima a Manassesa.

5. Potem Gileadyci odcięli Efraimitom od swej strony dostęp do brodu na Jordanie, kiedy zaś któryś ze zbiegów efraimskich prosił, żeby mu pozwolili przejść, pytali go Gileadyci, czy jest z pokolenia Efraima.

6. A kiedy on zaprzeczał, kazali mu powiedzieć słowo: szibbolet. Gdy on, nie mogąc go dobrze wymówić, powiedział: sibbolet, wówczas chwytali go i zabijali niedaleko przejścia przez Jordan. Poległo wtedy czterdzieści dwa tysiące Efraimitów.

7. Jefte był sędzią w Izraelu przez sześć lat. Kiedy zmarł Jefte Gileadyta, został pochowany w jednym z miast Gileadu.

8. Po nim sędzią w Izraelu był Ibsan z Betlejem. Miał on trzydziestu synów i trzydzieści córek.

9. Wszystkie swoje córki dał za żony cudzoziemcom i sprowadził też trzydzieści cudzoziemek, żeby były żonami jego synów. Był sędzią w Izraelu przez siedem lat.

10. Kiedy umarł Ibsan, został pochowany w Betlejem.

11. Po nim sędzią w Izraelu był Elon z pokolenia Zabulona. Był sędzią w Izraelu przez dziesięć lat.

12. Kiedy umarł Elon Zabulonita, został pochowany w Ajjalon w krainie Zabulona.

13. Po nim sędzią w Izraelu był Abdon, syn Hillela z Pireatonu.

14. Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciorgu oślątek. Był sędzią w Izraelu przez osiem lat.

15. Gdy umarł Abdon, syn Hillela z Pireatonu, został pochowany w Pireatonie, na ziemi Efraima, w górach Amalekitów.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

13 I znów synowie Izraela czynili to, co złe w oczach Jahwe. I dlatego wydał ich Jahwe na lat czterdzieści w ręce Filistynów.

2. Był w Sorea człowiek imieniem Manoach, z pokolenia Dana. Jego żona była bezpłodna, nie mieli więc żadnych dzieci.

3. Pewnego razu anioł Jahwe objawił się tej kobiecie i powiedział jej: Jesteś, co prawda, bezpłodna i nie masz dzieci. Ale poczniesz i porodzisz syna.

4. A teraz uważaj, nie pij ani wina, ani żadnych odurzających napojów i nie jedz nic nieczystego.

5. Masz bowiem począć i porodzić syna. Brzytwa nigdy nie dotknie jego głowy, bo nazirejczykiem Boga będzie już od łona swojej matki. To on zacznie wybawiać Izraela z rąk Filistynów.

6. Poszła tedy kobieta i powiedziała do swego męża: Przyszedł do mnie pewien mąż Boży. Miał wygląd anioła Bożego, ale budził przerażenie. Nie pytałam go, skąd przychodzi, a on sam nie podał mi swojego imienia.
7. Ale powiedział mi tak: Poczniesz i porodzisz syna. Teraz tylko uważaj i nie pij wina ani żadnych odurzających napojów, i nie jedz nic nieczystego, bo to dziecko będzie Nazirejczykiem Boga już od łona swojej matki aż do swej śmierci.
8. Wtedy Manoach tak zaczął modlić się do Jahwe: Proszę Cię, Panie mój żeby jeszcze raz przyszedł do nas mąż Boży, którego już raz wysłałeś, i żeby nam powiedział, jak mamy postępować z chłopcem mającym się narodzić.
9. Wysłuchał Bóg prośby Manoacha i anioł Boży przyszedł jeszcze raz do kobiety. Znajdowała się ona wówczas na polu, a jej męża Manoacha nie było z nią.
10. Pobiegła tedy czym prędzej do swego męża i powiadomiła go, mówiąc: Przyszedł człowiek, który już kiedyś był u mnie.
11. Wstał więc Manoach, przyszedł ze swoją żoną do owego męża i zapytał go: Czy to ty rozmawiałeś już kiedyś z moją żoną?
12. A on odpowiedział: Tak, to ja! Rzekł Manoach: Kiedy wypełnią się już twoje słowa, jak powinniśmy postępować z dzieckiem i co powinniśmy dla niego uczynić?
13. Anioł Jahwe odpowiedział Manoachowi: Niech twoja żona powstrzyma się od tego, o czym jej wspomniałem.
14. Niech nie spożywa niczego, co pochodzi z winnicy, niech nie pije wina ani żadnych odurzających napojów i niech nie je nic nieczystego. Niech przestrzega wszystkiego, co jej nakazałem.
15. Wtedy powiedział Manoach do anioła Jahwe: Zostań z nami jeszcze trochę; chcielibyśmy przygotować ci potrawę z koźlątka.
16. Ale anioł Jahwe odpowiedział Manoachowi: Jeżeli nawet zostanę na twoją prośbę, to jednak wybacz, że nic nie będę jadł. Możesz natomiast, jeśli chcesz, złożyć ofiarę całopalenia na cześć Jahwe. Manoach nie wiedział, że był to anioł Jahwe.
17. I powiedział Manoach do anioła Jahwe: jakie jest twoje imię, żebyśmy mogli cię uczcić, kiedy się wypełnią twoje słowa?
18. Anioł Jahwe odpowiedział: Dlaczego pytasz o moje imię? Brzmi ono: Przedziwny!
19. Wtedy wziął Manoach koźlątko i ofiarę z pokarmów i złożył je na skale w darze dla Jahwe. I dokonał Jahwe rzeczy przedziwnej, gdy Manoach i jego żona patrzyli na ofiarę.
20. Kiedy mianowicie płomienie wznosiły się z ołtarza ku niebu, uniósł się też w płomieniach znad ołtarza. Zobaczywszy to Manoach i jego żona upadli na twarz.
21. I więcej już nie ukazał się anioł Jahwe Manoachowi i jego żonie. Wtedy też Manoach poznał, że był to anioł Jahwe.
22. I powiedział do swojej żony: Będziemy musieli umrzeć, bo widzieliśmy Boga.
23. Ale kobieta odpowiedziała: Jeżeli Jahwe chciałby, żebyśmy pomarli, z pewnością nie przyjąłby z naszych rąk całopalenia i ofiary z pokarmów ani nie pozwoliłby nam patrzeć na to wszystko, cośmy widzieli, ani słuchać tego wszystkiego, cośmy słyszeli.
24. Potem kobieta urodziła syna i dała mu na imię Samson. Chłopiec rósł i błogosławieństwo Jahwe było z nim.
25. Duch Jahwe zaczął działać przez niego po raz pierwszy w Obozie Dana, położonym między Sorea a Esztaol.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Pewnego dnia przybył Samson do Timny i spotkał tam pewną kobietę, Filistynkę.
2. Kiedy po jakimś czasie wrócił z Timny, powiedział do ojca i matki: Spotkałem w

Timnie pewną Filistynkę. Weźcie ją zaraz za żonę dla mnie!

3. Ale jego rodzice odpowiedzieli: Czyż już nie ma kobiet pomiędzy córkami twoich braci i w całym naszym narodzie, że poszedłeś do Filistynów, którzy są nieobrzezani? Na to rzekł Samson do swojego ojca: Sprowadź mi tę, bo właśnie ona mi się podoba.

4. Jego ojciec i matka nie wiedzieli, że taka też była wola Jahwe. Chodziło bowiem o znalezienie powodu do sporu obciążającego Filistynów, którzy w tym czasie panowali nad Izraelem.

5. Udał się tedy Samson ze swoim ojcem i matką do Timny. Gdy dotarli do winnic Timny, jakiś młody lew, rycząc groźnie, zagrodził im drogę.

6. Duch Jahwe zstąpił na Samsona, który gołymi rękami rozdarł lwa niczym małe koźlątko. I ani słowem nie wspomniał ojcu i matce o tym, co zrobił.

7. Przyszedł do kobiety i rozmawiał z nią, a ona bardzo mu się podobała.

8. Po jakimś czasie znów przybył do Timny, żeby ją już zabrać. Zszedł nieco z drogi, żeby zobaczyć resztki rozdartego lwa. I oto zobaczył nad zabitym lwem rój pszczół, a wewnątrz - miód.

9. Wziął sobie nieco tego miodu i jadł, idąc drogą. Przyszedłszy do ojca i matki, im także dał owego miodu i oni również jedli. Ale nie powiedział im o tym, że miód pochodzi z wnętrza zabitego lwa.

10. Przyszedł tez do owej kobiety ojciec Samsona. A Samson wydał ucztę, bo taki był zwyczaj u młodych ludzi.

11. Ponieważ jednak Filistyńczycy się go obawiali, wezwano trzydziestu innych ludzi, żeby z nim byli.

12. Wtedy zabrał głos Samson, mówiąc: Zadam wam pewną zagadkę. Jeśli mi ją rozwiążecie w ciągu siedmiu dni biesiadowania, dam wam trzydzieści płaszczy lnianych i trzydzieści szat ozdobnych.

13. Lecz jeśli nie będziecie mogli jej rozwiązać, to wy dacie mi trzydzieści płaszczy lnianych i trzydzieści szat ozdobnych. Na to odrzekli zebrani: Powiedz nam więc, co to za zagadka.

14. Wówczas on zaczął mówić: Z tego, który pożera innych, wyszło to, co się je; z tego, co pełne przemocy, wyszła słodycz. Przez trzy dni nie mogli rozwiązać zagadki.

15. A czwartego dnia powiedzieli do żony Samsona: Poproś twojego męża, żeby nam podał rozwiązanie zagadki; jeśli tego nie zrobisz, spalimy i ciebie, i dom twojego ojca. Bo czyż po to zaprosiliście nas tutaj, żeby nam zabrać wszystko?

16. Przyszła wtedy do Samsona jego żona i zaczęła się przed nim użalać, mówiąc: Ty mnie nienawidzisz, wcale mnie nie kochasz! Dałeś do rozwiązania zagadkę moim braciom i nawet mnie jej nie wyjaśniłeś. A on odpowiedział: Nie wyjaśniłem jej ani mojemu ojcu, ani mojej matce. Dlaczegóż więc miałbym ją wyjaśniać tobie?

17. Wtedy ona zaczęła szlochać wobec niego i tak trwała w smutku przez siedem dni biesiadnych. Siódmego dnia, ponieważ nie dawała mu spokoju, podał jej rozwiązanie zagadki, a ona przekazała to wyjaśnienie synom swojego ludu.

18. Siódmego więc dnia, jeszcze przed zachodem słońca, mieszkańcy miasta powiedzieli do Samsona: Cóż bardziej słodkie od miodu, cóż pełniejsze mocy od lwa? Na to on rzekł: Gdybyście nie orali moją jałowicą, nigdy nie rozwiązalibyście mojej zagadki.

19. Duch Jahwe wstąpił w niego i poszedł do Aszkelonu, gdzie zabił trzydziestu ludzi, ściągnął z nich ubranie i przekazał trzydzieści ozdobnych szat tym, którzy podali wyjaśnienie zagadki. Potem, pełen gniewu, wrócił do domu swego ojca.

20. Żona Samsona zaś została oddana jednemu z jego przyjaciół, który był przy nim.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 W jakiś czas później, gdy już zaczynały się żniwa, poszedł Samson odwiedzić swoją żonę, przynosząc jej w darze koźlątko. Gdy przybył, powiedział: Chciałbym wejść do mojej żony. Jej ojciec jednak się nie zgodził, mówiąc:

2. Myślałem, że już nią wzgardziłeś, i dałem ją za żonę twojemu przyjacielowi. Ale popatrz, czy jej młodsza siostra nie jest od niej piękniejsza? Niech ona zostanie twoją żoną zamiast jej siostry.

3. Rzekł im na to Samson: Jeżeli teraz uczynię coś złego Filistynom, nie będę się już poczuwał do żadnej winy.

4. I odszedł Samson, pochwycił trzysta lisów, wziął pochodnie, a następnie powiązał ogony lisów tak, że zapaloną pochodnię mocował między dwoma ogonami.

5. Potem zapalił pochodnie i puścił lisy między dojrzewające zboża Filistynów. I w ten sposób spalił sterty i jeszcze nie zżęte zboże, a także winnice i gaje oliwne.

6. Kiedy Filistyni pytali, kto to zrobił, odpowiedziano: To Samson, zięć Timnity, dlatego że zabrano mu jego żonę i dano jego towarzyszowi. Poszli więc Filistyni, spalili tę kobietę, ją i jej ojca.

7. Wtedy Samson oświadczył: Ponieważ tak postąpiliście, muszę się na was zemścić.

8. I zaczął ich wszystkich okrutnie bić, po biodrach i po goleniach. Potem odszedł i przebywał w jaskini skalnej w Etam.

9. Wtedy Filistyni wyruszyli i rozbili swoje namioty w Judzie, a robiąc wypady, docierali aż do Lechi.

10. Pytali ich mieszkańcy Judy: Dlaczego nas atakujecie? A oni odpowiedzieli: Przyszliśmy, żeby pojmać Samsona i postąpić z nim tak, jak on postąpił z nami.

11. Wtedy około trzech tysięcy mieszkańców Judy udało się do jaskini skalnej w Etam i powiedziało Samsonowi: Czy ty nie wiesz, że Filistyni teraz nami rządzą? Coś ty zrobił? A on odpowiedział: Postąpiłem z nimi tak jak oni ze mną. A oni na to:

12. Przychodzimy, żeby cię związać i oddać w ręce Filistynów. Rzekł im Samson: Przysięgnijcie mi tylko, że nie zamierzacie mnie zabić.

13. Odpowiedzieli mu: Nie, chcemy cię tylko obezwładnić i oddać w ich ręce, ale nie zamierzamy cię zabijać. I związawszy go dwoma nowymi powrozami, wyprowadzili go z jaskini skalnej.

14. Kiedy przybył do Lechi, Filistyni na jego widok zaczęli wznosić radosne okrzyki. Wtedy duch Jahwe zawładnął nim, a powrozy, którymi był skrępowany, stały się nagle jak spalone włókna lniane i opadły z jego ramion.

15. Znalazłszy szczękę oślą, jeszcze świeżą, chwycił ją i zabił tysiąc mężów.

16. I powiedział Samson: Przebiłem ich oślą szczęką, oślą szczęką zabiłem ich tysiąc.

17. Wypowiedziawszy te słowa, odrzucił oślą szczękę, a miejsce owo nazwano Ramat-Lechi.

18. Kiedy zaczął odczuwać pragnienie, modlił się tak do Jahwe: Poprzez ręce twojego sługi Ty sam dokonałeś tego dzieła ocalenia. Czyż dopuścisz, żebym teraz skonał z pragnienia albo dostał się w ręce tych nieobrzezańców?

19. I rozwarł Jahwe szczelinę, która się znajdowała w skale w Lechi, i wypłynęła z niej woda. Kiedy Samson ugasił pragnienie, ożywił się i nabrał nowych sił. Dlatego nazywa się to źródło: En-Hakkore to znaczy: źródło Powołującego. Bije ono do dnia dzisiejszego w Lechi.

20. Był Samson sędzią w Izraelu za czasów filistyńskich przez dwadzieścia lat.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Przyszedł kiedyś Samson do Gazy, gdzie spotkał pewną nierządnicę. I wszedł do niej.

2. Natychmiast doniesiono mieszkańcom Gazy, że przybył tam Samson. Otoczyli go więc i urządzili na niego zasadzkę, czekając w ciszy przez całą noc przed bramą miasta. Mówili sobie: Poczekamy tu, a o świtaniu go zabijemy.

3. Ale Samson spał tylko do północy. O północy wstał, chwycił obydwie połowy bramy miejskiej razem ze słupami, wyrwał je łącznie z ryglami, wziął na ramiona i zaniósł na szczyt góry, znajdującej się naprzeciw Hebronu.

4. Potem zakochał się w kobiecie imieniem Dalila, mieszkającej w dolinie Sorek.

5. Przyszli wtedy do owej kobiety przywódcy filistyńscy i powiedzieli jej: Podejdź go jakoś i dowiedz się, w czym tkwi ta jego ogromna siła, co powinniśmy zrobić, żeby go można było związać i obezwładnić. Damy ci za to, każdy oddzielnie, po tysiąc sto srebrników.

6. Rzekła tedy Dalila do Samsona: Powiedz mi, proszę, gdzie tkwi w tobie ta ogromna siła i czym można by cię związać, żeby cię obezwładnić?

7. Odpowiedział jej Samson: Jeśli mnie zwiążą siedmioma świeżymi, jeszcze nie skruszałymi powrozami, opadnę z sił i stanę się jak każdy inny człowiek.

8. Wtedy przywódcy filistyńscy przynieśli Dalili siedem świeżych, jeszcze nie skruszałych powrozów, a ona go nimi skrępowała.

9. W tym czasie oni przygotowywali dla niego zasadzkę w innej izbie. W pewnej chwili ona zawołała: Samsonie, Filistyni są nad tobą! Wtedy on bez trudności porwał wszystkie powrozy, tak jak rwie się nitkę lnianą, już nadpaloną w ogniu. I nie poznano tajemnicy jego wielkiej siły.

10. Wtedy rzekła Dalila do Samsona: Zakpiłeś sobie ze mnie, okłamałeś mnie. Ale teraz powiedz mi już naprawdę, czym trzeba cię skrępować.

11. Jeśli mnie zwiążą powrozami całkiem nowymi - odpowiedział - jeszcze nie używanymi do niczego, opadnę z sił i stanę się jak każdy inny człowiek.

12. Wzięła więc Dalila nowe powrozy i związała nimi Samsona. A potem zawołała: Samsonie, Filistyni są nad tobą! Ludzie ukryci w zasadzce znajdowali się obok w izbie. A on zerwał jak nitkę powrozy, którymi były skrępowane jego ramiona.

13. Wtedy powiedziała do Samsona Dalila: Do tej pory drwiłeś ze mnie i kłamałeś. Powiedz mi wreszcie, czym należy cię związać. A on odpowiedział: Wystarczy, że siedem kosmyków z mojej głowy spleciesz ze zwykłymi nićmi i owinięty nimi palik wetkniesz w ziemię. Wtedy osłabnę i będę jak każdy zwykły człowiek.

14. Uśpiła go więc Dalila i splotła siedem kosmyków jego włosów z nićmi , i owinięty nimi palik wbiła w ziemię. I zawołała: Samsonie, Filistyni idą! A on obudził się natychmiast i jednym szarpnięciem potargał nici splecione z włosami, i wyrwał palik.

15. Powiedziała znów do niego: Jak ty możesz mówić, że mnie kochasz, skoro twoje serce jest tak daleko ode mnie? Oto już trzy razy zakpiłeś sobie ze mnie i nie powiedziałeś mi, w czym tkwi twoja niezwykła siła.

16. I tak nękała go każdego dnia i natarczywie niepokoiła. W końcu obrzydło mu już życie.

17. Otworzył przed nią swoje serce i powiedział jej: Nigdy dotychczas brzytwa nie dotknęła mojej głowy, bo jestem nazirejczykiem Boga od łona mojej matki. Gdybym się pewnego dnia ogolił, opadłbym natychmiast z sił i stałbym się jak każdy inny człowiek.

18. Dalila uznała, iż tym razem rzeczywiście otworzył jej swoje serce. Wezwała

więc do siebie przywódców filistyńskich i powiedziała im: Chodźcie teraz! Tym razem już rzeczywiście otworzył mi swoje serce. Przyszli tedy przywódcy filistyńscy, przynosząc ze sobą w rękach obiecaną zapłatę.

19. Ona zaś uśpiła Samsona na własnych kolanach, po czym wezwała człowieka i poleciła mu wystrzyc w siedmiu miejscach włosy na głowie Samsona. Potem poczęła go poruszać i stwierdziła, że uszła z niego siła.

20. Wtedy zawołała: Samsonie, nad tobą Filistyni! A on, ocknąwszy się, powiedział sobie: Wydostanę się z tego jakoś, jak poprzednimi razy. Nie wiedział bowiem, że Jahwe odwrócił się już od niego.

21. Pochwycili go wtedy Filistyni, wyłupili mu oczy i sprowadzili do Gazy, gdzie skrępowano go dwoma łańcuchami z brązu. Pozostając w więzieniu, musiał obracać żarna.

22. Tymczasem włosy na jego głowie po ostrzyżeniu zaczęły odrastać.

23. Pewnego dnia przywódcy filistyńscy zebrali się, żeby złożyć uroczyście wielką ofiarę na cześć Dagona, ich boga, i oddać się przy tej okazji uciechom. Bo mówili sobie: Oto nasz bóg wydał w nasze ręce Samsona, naszego wroga.

24. Widział to cały lud, który wielbił boga, mówiąc: Nasz bóg wydał w nasze ręce naszego wroga, który zniszczył nasz kraj, zabijając tylu naszych ludzi.

25. A kiedy już wesołość napełniła ich serca, mówili: Sprowadźcie tu Samsona, niech nam dostarczy nieco rozrywki. Sprowadzono więc Samsona z więzienia i musiał tańczyć przed nimi. Potem postawiono go między dwiema kolumnami.

26. W pewnej chwili powiedział Samson do człowieka, który go trzymał za rękę: Pozwól mi objąć kolumny podtrzymujące dom i trochę oprzeć się o nie.

27. Dom był w tym czasie pełen mężczyzn i kobiet. Byli tam wszyscy przywódcy filistyńscy, a na dachu znajdowało się ponadto około trzech tysięcy osób, mężczyzn i kobiet, oglądających tańczącego Samsona.

28. Wtedy Samson tak zaczął modlić się do Jahwe: Panie Boże, wspomnij na mnie, błagam Cię, i tylko ten jeden raz jeszcze daj mi siłę, o Boże, ażebym jednym aktem zemsty zapłacił Filistynom za utratę moich obojga oczu.

29. I stojąc w środku między dwiema kolumnami, na których wspierał się cały dom, jedną z nich ujął prawą ręką, a drugą - lewą ręką,

30. i zawołał: Niech zginę razem z Filistynami. Potem zatrząsł z całej siły obiema kolumnami. I zwalił się dom na przywódców filistyńskich i na wszystkich ludzi, którzy się tam znajdowali. Tych, którzy wtedy zginęli razem z Samsonem, było więcej niż zabitych przez niego w ciągu całego jego życia.

31. Potem jego bracia i wszyscy z rodziny jego ojca przyszli do Gazy i zabrali go do siebie. Gdy wrócili, pochowali go między Sorea a Esztaol, w grobie Manoacha, jego ojca. Był Samson sędzią w Izraelu przez lat dwadzieścia.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 Był w górach Efraima człowiek imieniem Mikajehu.

2. Powiedział on raz do swojej matki: Owe tysiąc sto sykli srebra, które ci zabrano i z powodu których rzuciłaś specjalną klątwę wypowiedzianą tak, że na własne uszy ją słyszałem, masz oto przed tobą; są w moich rękach. To ja je wziąłem. Powiedziała jego matka: Obyż Jahwe pobłogosławił mojego syna!

3. Oddał tedy swojej matce tysiąc sto sykli srebra, a matka powiedziała: Własnymi rękami składałam Bogu za mojego syna to srebro, aby zrobiono z niego podobiznę rzeźbioną i ulaną. Oddaję ci je.

4. Lecz on zwrócił srebro matce. Wtedy
matka, oddzieliwszy dwieście sykli srebra,
dała je złotnikowi, który wykonał z tego
podobiznę rzeźbioną i posążek ulany. I po-
dobiznę, i posążek umieszczono w domu
Mikajehu.
5. Ów Mikajehu miał bowiem we wła-
snym domu sanktuarium Jahwe. Kazał on
sporządzić także efod i terafim, a jednego
ze swych synów poświęcił na służbę ka-
płańską.
6. W tym czasie Izrael nie miał króla. Każ-
dy robił, co mu się podobało.
7. Był zaś pewien młody człowiek w Be-
tlejem judzkim, w pokoleniu Judy. Był on
lewitą i mieszkał w tym mieście jako przy-
bysz.
8. Teraz opuścił Betlejem judzkie i szukał
jakiegoś miejsca do zamieszkania. I tak do-
tarł aż do gór efraimskich, i znalazł dom
Miki.
9. Wtedy Mika zapytał go: Skąd przycho-
dzisz? A on na to: Jestem lewitą z Betlejem
judzkiego; wędruję tak, szukając jakiegoś
miejsca do zamieszkania.
10. A Mika na to: Zostań tedy u mnie i
bądź dla mnie ojcem oraz kapłanem, a ja
będę ci wypłacał za to dziesięć sykli srebra
rocznie. Dam ci nadto ubranie i jedzenie.
11. I wszedł lewita, zgadzając się zamiesz-
kać u tego człowieka, który, będąc jeszcze
młody, był dla niego jakby synem.
12. Mika wprowadził owego lewitę w jego
czynności kapłańskie i mieszkali razem.
13. Ale Mika powtarzał sobie: Wiem teraz,
że Jahwe będzie mi błogosławił, gdyż mam
za kapłana człowieka z pokolenia Lewiego.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 Izrael nie miał wtedy króla. Był to
czas, kiedy pokolenie Dana szukało so-
bie miejsca, gdzie mogłoby się osiedlić,
gdyż nie była mu jeszcze przydzielona
żadna część jako dziedzictwo pośród po-
koleń izraelskich.
2. Synowie Dana wybrali więc spośród
siebie pięciu mężów, odważnych wojowni-
ków, i wysłali ich z Sorea i Esztaol, żeby
zbadali i rozpoznali dobrze okolice. Powie-
dzieli im: Idźcie, rozejrzyjcie się po kraju.
I przybyło owych pięciu mężów do domu
Miki w górach efraimskich, gdzie spędzili
jedną noc.
3. Przedtem jeszcze, kiedy zbliżali się do
domu Miki, rozpoznali po głosie młodego
lewitę, zbliżyli się do niego i powiedzieli:
Co cię tu sprowadziło? Co tu robisz? Czym
tu rozporządzasz?
4. A on odpowiedział: Mika tak i tak zde-
cydował, wyznaczył mi zapłatę i służę mu
jako kapłan.
5. Wtedy oni powiedzieli: Dobrze się skła-
da! Zapytaj Boga, żebyśmy mogli wiedzieć,
czy nasza wyprawa będzie udana.
6. A kapłan im odpowiedział: Idźcie spo-
kojnie dalej. Wasza wyprawa jest w rękach
Jahwe.
7. Wyruszywszy w dalszą drogę, pięciu
mężów dotarło do Lajisz. Zobaczyli, że
mieszkańcy tego miasta żyli bezpiecznie,
na wzór Sydończyków. Byli spokojni i ufali,
że nikt, kto ma władzę w ich kraju, nie bę-
dzie ich niczym uciskał. Poza tym miesz-
kali daleko od Sydończyków i z Aramejczy-
kami nic ich nie łączyło.
8. Gdy wrócili do swoich braci w Sorea i
Esztaol, ci ich zapytali: I cóż nam powiecie?
9. A oni odpowiedzieli: Zbierajcie się! Ru-
szamy na nich! Widzieliśmy kraj bardzo
piękny. Tymczasem wy tu siedzicie, nie
mówiąc ani słowa! Nie ociągajcie się, idźcie
i weźcie ten kraj w posiadanie.
10. Wszedłszy już tam, znajdziecie się
wśród ludzi całkiem bezbronnych. Kraj ich
jest rozległy, a Bóg już wydał go w wasze
ręce. Jest to kraina, w której nie brakuje
niczego, co tylko można mieć na ziemi.
11. Sześciuset ludzi z pokolenia Dana, z
Sorea i Esztaolu, w pełnym uzbrojeniu wy-
ruszyło na wojnę.
12. Poszli i rozbili namioty pod
Kiriat-Jearim w Judzie. I dlatego miej-
scowość ta po dzień dzisiejszy nazywa

się Obozem Dana, a leży na zachód od Kiriat-Jearim.

13. Stamtąd udali się w góry Efraima i przybyli do domu Miki.

14. Pięciu ludzi, posłanych z Lajisz na zbadanie kraju, powiedziało do swoich towarzyszy: Czy wiadomo wam, że w tym domu jest efod, są także terafim oraz podobizna rzeźbiona i posąg ulany? Wiecie więc, jak macie się zachowywać.

15. I odchodząc stamtąd, wstąpili do domu lewity, mieszkającego razem z Miką, i zapytali go, jak mu się powodzi.

16. Tymczasem sześciuset uzbrojonych Danitów znajdowało się przed bramą.

17. Pięciu zaś ludzi wysłanych na zwiad weszło do sanktuarium, skąd zabrano podobiznę rzeźbioną, efod, terafim i posążek ulany. W tym czasie kapłan pozostawał ciągle przed bramą z sześciuset uzbrojonymi wojownikami.

18. Kiedy zaś tamci weszli do domu Miki i potem wynosili już podobiznę rzeźbioną, efod, terafim i ulany posążek, kapłan ich zapytał: Co robicie? A oni na to:

19. Nie mów nic! Połóż rękę na ustach i chodź z nami. Będziesz dla nas ojcem i kapłanem. Czyż nie lepiej, żebyś był kapłanem dla całego pokolenia i rodu izraelskiego zamiast być nim dla domu tylko jednego człowieka?

20. I rozradowało się serce kapłana. Wziął efod, terafim oraz podobiznę rzeźbioną i przyłączył się do tych ludzi.

21. Przygotowali się do drogi i ruszyli, puszczając przodem dzieci, bydło i wszystko, co bardziej wartościowe.

22. Byli już dość daleko od domu Miki, kiedy ludzie zamieszkujący sąsiednie domy zebrali się i postanowili ruszyć w pościg za Danitami.

23. Kiedy zaczęli za nimi wykrzykiwać, ci odwrócili się i powiedzieli do Miki: O co ci chodzi, po coś pozbierał tych ludzi?

24. A on odpowiedział: Zabraliście moje bożki, które sam sobie zrobiłem, uprowadziliście ze sobą kapłana i poszliście. Cóż mi teraz zostaje? Jakże wy jeszcze możecie pytać, o co mi chodzi?

25. Wtedy Danici odpowiedzieli mu tak: Nie podnoś głosu, bo jak ludzie się rozgniewają, to rzucą się na ciebie, a wtedy zginiesz i ty sam, i wszyscy twoi domownicy.

26. I ruszyli Danici w dalszą drogę, Mika zaś, widząc, że są o wiele silniejsi od niego, wrócił do swojego domu.

27. W ten sposób zabrali Danici przedmioty kultu, które sobie sporządził Mika, i pozbawili go kapłana, który był u niego na służbie. Szli w kierunku Lajisz, żeby zaatakować ludzi, żyjących tam w spokoju i bezpiecznie. Wszystkich wycięli mieczem, a miasto ich spalili.

28. Nie było nikogo, kto by im przyszedł z pomocą. Sydon znajdował się zbyt daleko, a z Aramejczykami nic ich nie łączyło. Miasto Lajisz leżało w dolinie, ciągnącej się w stronę Bet-Rechob. Z czasem Danici sami je odbudowali i zamieszkali w nim.

29. Nadali mu nazwę Dan; takie imię nosił ich ojciec, który żył w Izraelu. Ale początkowo miasto nazywało się Lajisz.

30. Danici wykonali sobie własne rzeźby bogów, a Jonatan, syn Gerszoma, syna Mojżesza, oraz jego synowie pełnili w pokoleniu Dan posługę kapłańską aż do czasu, gdy cały kraj popadł w niewolę.

31. Podobiznę rzeźbioną, którą kiedyś sporządził Mika, przechowywali u siebie tak długo, jak długo sanktuarium Jahwe znajdowało się w Szilo.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Były to czasy, kiedy Izrael nie miał króla. Wtedy właśnie kapłan lewita, mieszkający na skraju gór Efraima, wziął sobie za żonę kobietę z Betlejem judzkiego.

2. Kobieta owa jednak okazała się niewierna. Opuściła swego męża i wróciła do domu własnego ojca w Betlejem judzkim, gdzie pozostawała przez cztery miesiące.

3. Udał się za nią jej mąż, pragnąc z nią szczerze porozmawiać i sprowadzić ją na powrót do siebie. Miał ze sobą swego sługę i parę osłów. Kobieta wprowadziła go do domu swego ojca, a kiedy ojciec młodej kobiety go zobaczył, wyszedł z radością do niego.

4. Jego teść, czyli ojciec młodej kobiety, zatrzymał go u siebie, i został tam lewita przez trzy dni. Jedli wspólnie i pili, i radowali się razem.

5. Czwartego dnia wstali wcześnie rano i lewita dał do zrozumienia, że rusza w powrotną drogę. Wtedy ojciec młodej kobiety powiedział do swojego zięcia: Weź najpierw kawałek chleba i posil się trochę, zanim wyruszycie w drogę.

6. I usiadłszy jedli obaj razem i pili. Potem ojciec młodej kobiety powiedział do jej męża: Proszę cię, zostań z nami jeszcze jedną noc! Niech serce twoje zazna jeszcze trochę radości.

7. Ale mąż owej kobiety wstał, żeby jednak ruszyć w drogę. Gdy teść dalej nalegał, wrócił w końcu i został z nimi jeszcze jedną noc.

8. Piątego dnia wstał już o świcie, żeby odjechać. Ale ojciec młodej kobiety powiedział: Pokrzep się trochę i odłóż twój powrót, proszę cię, do zachodu słońca. I znów zaczęli jeść razem.

9. Wstał ów mężczyzna, a z nim jego żona oraz sługa, żeby ruszyć w drogę. Jego teść, czyli ojciec młodej kobiety, powiedział jednak: Dzień ma się ku wieczorowi. Pozostańcie tu, proszę was, jeszcze przez tę noc. Niech twoje serce zazna jeszcze trochę radości. Wstaniecie jutro wcześnie i wyruszycie w drogę ku twoim namiotom.

10. Ale mężczyzna nie zgodził się na spędzenie tam jeszcze jednej nocy. Wstał i odszedł. Przybył aż do Jebuz, to jest do Jerozolimy, mając ze sobą parę osłów, żonę i sługę.

11. Słońce już zachodziło, kiedy mijali Jebuz. Wtedy sługa powiedział do swojego pana: Proszę cię, chodź, skręcimy do tego miasta Jebuzytów i tam zatrzymamy się na noc.

12. Ale jego pan odpowiedział: Nie będziemy skręcali do obcego miasta, w którym nie ma w ogóle Izraelitów. Pójdziemy dalej aż do Gibea.

13. Powiedział ponadto do swojego sługi: Idźmy, starajmy się dotrzeć na noc do jednej z tych dwóch miejscowości: do Gibea albo do Rama.

14. Ruszyli tedy w dalszą drogę, a słońce już dawno zaszło, gdy zbliżyli się do Gibea, miejscowości należącej już do pokolenia Beniamina.

15. Skręcili więc w tym miejscu z drogi, żeby przenocować w Gibea. Lewita, wszedłszy do miasta, zatrzymał się na rynku, ale nie było nikogo, kto by chciał przyjąć ich na noc.

16. Lecz oto w pewnym momencie pokazał się jakiś starzec, który wracał z pracy na polu. Był to człowiek mieszkający w górach Efraima, a w Gibea przebywał jako obcy, gdyż ludność tamtejsza należała do pokolenia Beniamina.

17. Podniósłszy oczy, starzec ów zobaczył na placu podróżnego. Zapytał go więc: Dokąd idziesz i skąd przybywasz?

18. A on odpowiedział: Idziemy z Betlejem judzkiego, a zmierzamy aż na skraj gór efraimskich, skąd pochodzę. Byłem w Betlejem judzkim, a teraz wracam do mego domu. Ale nie ma tu nikogo, kto by zechciał przyjąć mnie na noc.

19. Mamy ze sobą słomę i obrok dla osłów oraz chleb i wino dla mnie, dla twojej służebnicy i dla młodego człowieka, który jest z twoimi sługami. Nie brakuje nam niczego.

20. Odpowiedział na to starzec: Bądź spokojny! Pójdę tylko przygotować wszystko, żebyś nie musiał spędzać nocy na rynku.

21. Wprowadził go do swojego domu i dał jeść posłom. Podróżni umyli sobie nogi, a potem razem jedli i pili.

22. Gdy już nieco odetchnęli i radowali się wspólnie, oto jacyś niedobrzy ludzie

z miasta otoczyli dom, zaczęli dobijać się gwałtownie do drzwi i krzyczeć do starca, właściciela domu: Wyprowadź na zewnątrz człowieka, który wszedł do ciebie. Chcemy go zobaczyć.

23. Wyszedł więc do nich sam gospodarz domu i powiedział: Nie, moi bracia, proszę was, nie róbcie mu nic złego. Ponieważ człowiek ten znalazł się w moim domu, nie czyńcie mu żadnej krzywdy!

24. Oto jest tu moja córka, dziewica jeszcze, i jego żona. Wyprowadzę je na zewnątrz; możecie użyć wobec nich przemocy, możecie robić z nimi, co wam się podoba, lecz nie dopuszczajcie się żadnej zbrodni na tym człowieku.

25. Ludzie ci jednak wcale nie chcieli go słuchać. Wtedy wziął ów człowiek przybysz swoją konkubinę i wyprowadził ją im na zewnątrz. Przez całą noc dopuszczali się na niej gwałtów i dręczyli ją aż do rana. O świcie zostawili ją i poszli.

26. Nad ranem kobieta owa upadła przed wejściem do domu człowieka, u którego przebywał jej mąż, i leżała tam aż do białego dnia.

27. Jej mąż, wstawszy rano, otworzył drzwi, zamierzając ruszyć w dalszą drogę, i zobaczył kobietę, swoją konkubinę, leżącą przed wejściem do domu, z rękami na progu.

28. Powiedział tedy do niej: Wstawaj, ruszamy w dalszą drogę. Ona mu jednak nie odpowiedziała. Wtedy mąż jej włożył ją na swojego osła i ruszyli w dalszą drogę do domu.

29. Przybywszy do domu, wziął nóż i podzielił ciało swojej konkubiny na dwanaście części, które następnie rozesłał po całej ziemi izraelskiej.

30. A wszyscy, którzy to widzieli, mówili: Nigdy dotychczas nie zdarzyło się coś podobnego i nikt nie widział czegoś takiego od wyjścia synów Izraela z ziemi egipskiej aż do dnia dzisiejszego. Zastanówcie się nad tym, naradźcie się wspólnie i powiedzcie, co o tym sądzicie.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Wtedy wyszli synowie Izraela, wszyscy jak jeden mąż, od Dan aż do Beer-Szeby i Gileadu, i zgromadzili się przed Jahwe w Mispa.

2. Przywódcy całego ludu oraz wszystkie pokolenia izraelskie były obecne na zgromadzeniu ludu Bożego. Było tam w sumie czterysta tysięcy mężczyzn zdolnych do posługiwania się mieczem.

3. O zgromadzeniu synów Izraela dowiedzieli się także Beniaminici. Wówczas zapytali ich Izraelici: Powiedzcie nam, jak doszło do tej zbrodni?

4. Zaczął wtedy opowiadać lewita, mąż zabitej kobiety: Przybyłem z moją żoną do Gibea, należącego do pokolenia Beniamina, żeby tam przenocować.

5. Mieszkańcy Gibea wystąpili przeciwko mnie, nocą otoczyli dom, w którym się znajdowałem. Zamierzali mnie zabić, ale dopuścili się tylko gwałtu na mojej żonie, która wskutek tego zmarła.

6. Wziąłem tedy ciało mojej żony, podzieliłem je na dwanaście części i porozsyłałem po całej ziemi izraelskiej. Dopuścili się bowiem zbrodni i przestępstwa na całym Izraelu.

7. Wszyscy wy, zebrani tu synowie Izraela, zastanówcie się nad tym i sami podejmijcie odpowiednie decyzje.

8. Powstali przeto wszyscy ludzie jak jeden mąż i zawołali: Nikt z nas nie odejdzie do swego namiotu, nikt nie wróci do swojego domu.

9. Porachujmy się teraz z tym miastem, jego los już jest przesądzony.

10. Z każdego pokolenia izraelskiego weźmiemy po dziesięciu ludzi ze stu i po stu z każdego tysiąca, i po tysiącu z każdych dziesięciu tysięcy. Udadzą się oni na poszukiwanie żywności dla całego ludu, który wyruszy przeciwko miastu Gibea w pokoleniu Beniamina, aby pomścić to, czego dokonali w Izraelu.

11. W ten sposób zebrali się wszyscy Izraelici jak jeden mąż i wyruszyli przeciwko temu miastu.

12. Ponadto pokolenia izraelskie porozsyłały swoich gońców do wszystkich rodzin w pokoleniu Beniamina z zapytaniem pełnym oburzenia: Jakiejż to zbrodni dopuszczono się między wami?

13. Wydajcie nam teraz tych przewrotnych ludzi z Gibea! Musimy ich zgładzić i usunąć w ten sposób zło spośród synów Izraela. Beniaminici nie chcieli jednak słuchać swoich braci Izraelitów,

14. co więcej, wyruszywszy ze swoich miast, zgromadzili się w Gibea, gdzie przygotowywali się do wojny z Izraelitami.

15. Wszystkich Beniaminitów przybyłych z tych miast, a zdolnych do posługiwania się mieczem, było wtedy dwadzieścia sześć tysięcy, nie licząc mieszkańców Gibea, z których mógł powstać oddział liczący siedmiuset doborowych wojowników.

16. Wśród Beniaminitów było siedmiuset wyborowych żołnierzy, którzy sprawnie posługiwali się także lewą ręką. Każdy z nich raził kamieniami z procy tak celnie, że trafiał nawet we włos.

17. Wszystkich Izraelitów - prócz Beniaminitów - naliczono czterysta tysięcy wojowników, biegłych w posługiwaniu się mieczem.

18. Wstawszy tedy, synowie Izraela ruszyli w kierunku Betel. Pytali przy tym o radę Boga, mówiąc: Kto z nas jako pierwszy ma uderzyć na synów Beniamina? A Jahwe odpowiedział: Juda niech uderzy jako pierwszy.

19. Wczesnym rankiem ruszyli Izraelici w drogę i rozbili swoje namioty koło Gibea.

20. Potem stanęli w szyku bojowym przeciwko Beniaminitom, gotowi do zaatakowania miasta Gibea.

21. Wtedy jednak Beniaminici wyruszyli z Gibea i wycięli tego dnia dwadzieścia dwa tysiące Izraelitów.

22. Ale Izraelici ponownie zebrali swe siły i jeszcze raz stanęli do walki na tym samym miejscu, gdzie walczyli pierwszego dnia.

23. Przedtem bowiem poszli do Betel i lamentowali aż do wieczora przed Jahwe, i prosili Go o radę, mówiąc: Czy powinniśmy jeszcze raz stawać do walki z Beniaminitami, naszymi braćmi? A Jahwe odpowiedział: Tak, ruszajcie na nich!

24. Tak więc następnego dnia uderzyli Izraelici na synów Beniamina.

25. I znów, dnia drugiego, wyszli naprzeciw nim z Gibea Beniaminici i zabili osiemnaście tysięcy Izraelitów, zdolnych do posługiwania się mieczem.

26. Ruszyli wtedy w drogę wszyscy synowie Izraela oraz cały lud i przybyli do Betel. Usiadłszy tam przed Jahwe, płakali, pościli aż do wieczora, składali na cześć Jahwe całopalenia i ofiary pojednania.

27. Prosili też Izraelici o radę Jahwe - bo Arka Przymierza była wówczas z nimi.

28. Stanął przed nią Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, i pytał: Czyż mamy raz jeszcze stanąć do walki z Beniaminitami, naszymi braćmi, czy powinniśmy już jej zaniechać? Wtedy Jahwe odpowiedział: Uderzajcie, jutro wydam ich w wasze ręce.

29. Urządzili tedy Izraelici zasadzki wokół Gibea,

30. a trzeciego dnia zaatakowali synów Beniamina, ustawiając się w takim samym szyku bojowym jak za pierwszym i drugim razem.

31. Wyszli im naprzeciw Beniaminici, dając się wyciągnąć dość daleko poza miasto. Podobnie też jak za pierwszym i drugim razem zaczęli kłaść trupem Izraelitów zarówno na drogach, z których jedna prowadziła do Betel, a druga do Gibea, jak i po polach. Zabili wtedy około trzydziestu wojowników izraelskich.

32. I mówili do siebie synowie Beniamina: Oto znów udało się nam ich pokonać,

tak jak przedtem. Natomiast synowie Izraela zachęcali się nawzajem, mówiąc: Wyciągnijmy ich tymi drogami daleko poza miasto.

33. Wszyscy Izraelici tworzący linię frontu zeszli ze swoich pozycji i skierowali się do Baal-Tamar. W tym czasie ci, co byli ukryci w zasadzkach, rzucili się ze swoich miejsc na Beniaminitów na całej równinie Gibea.

34. Dziesięć tysięcy doborowych wojowników z całego Izraela dotarło na przedpola Gibea. Walka była zacięta, ale synowie Beniamina nie przypuszczali, że zbliża się ich koniec.

35. I tak, na oczach Izraelitów, pokonał Jahwe Beniaminitów. Zabili Izraelici tego dnia z pokolenia Beniamina dwadzieścia pięć tysięcy stu wojowników zdolnych do posługiwania się mieczem.

36. Synowie Beniamina zobaczyli więc, że zostali pokonani. Izraelici pozornie ustąpili z pola walki, licząc na to, że główną siłę uderzeniową będą stanowili ludzie ukryci w zasadzkach wokół Gibea.

37. Ludzie z zasadzek całkiem niespodziewanie rzucili się na Gibea, a potem, wdzierając się w głąb miasta, wycięli wszystkich jego mieszkańców.

38. Był umówiony pewien znak porozumiewawczy między Izraelitami z frontu walki a tymi, co byli ukryci w zasadzkach. Otóż ci ostatni mieli wzniecić wielki ogień, z którego dym uniesie się wysoko ponad miastem.

39. Wtedy to właśnie wojownicy izraelscy ci z pierwszej linii walki zaczęli się cofać. Do tego momentu Beniaminici zabili około trzydziestu ludzi i mówili sobie: Znów udało się nam pokonać ich jak poprzednim razem.

40. Kiedy jednak nad miastem ukazał się słup dymu, Beniaminici obejrzeli się za siebie i wydawało im się, że całe miasto unosiło się w ogniu ku górze.

41. Wówczas odwrócili się Izraelici, co przeraziło synów Beniamina, którzy zobaczyli, że zbliża się ich zguba.

42. Rzucili się tedy do ucieczki przed Izraelitami w stronę pustyni, lecz Izraelici ich dopadli. Z drugiej strony ruszyli Izraelici także z miasta i nacierając z dwóch stron, wycięli co do jednego wszystkich mieszkańców miasta, każdego na jego miejscu.

43. Okrążyli Beniaminitów, ścigali ich, dopadali, kiedy tylko ci zatrzymali się choć na chwilę, i doszli tak aż pod samą Gibea od strony wschodniej.

44. Poległo wtedy osiemnaście tysięcy mężczyzn, synów Beniamina, zdolnych do posługiwania się mieczem.

45. Ci, co ocaleli, ratowali się ucieczką, uchodząc w stronę pustyni i ku skałom Rimmon. Jednakże ich też doganiali po drogach Izraelici i wybili w sumie pięć tysięcy ratujących się ucieczką. Część dopędzili pod Gideon i tam zabili jeszcze dwa tysiące ludzi.

46. Wszystkich Beniaminitów zdolnych do posługiwania się mieczem, wojowników doborowych, poległo wtedy dwadzieścia pięć tysięcy.

47. Sześciuset ludzi, którzy uciekli i schronili się na pustyni w okolicach skał Rimmon, pozostawało tam przez cztery miesiące.

48. Tymczasem Izraelici, zakończywszy ściganie uciekających, wrócili do miast Beniaminitów i niszczyli mieczem wszystko, co napotkali: ludzi i stada zwierząt, wszystko, co można było znaleźć. Z ogniem też puszczali wszystkie spotkane po drodze miasta.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Pod Mispa synowie Izraela złożyli taką przysięgę: Nikt z nas nie da swojej córki za żonę żadnemu z synów Beniamina.

2. Lud cały wrócił do Betel i tam pozostał przed Bogiem aż do wieczora. Podnosząc głos, lamentowali bardzo, wołając:

3. A czemuż to, Jahwe, Boże Izraela, doszło do tego, że brak wśród nas dziś jednego pokolenia?

4. Następnego dnia cały lud, wstawszy rano, zbudował tam ołtarz, na którym złożono całopalenia i ofiary pojednania.

5. I mówili synowie Izraela: Któreż to z pokoleń izraelskich nie przybyło na zgromadzenie przed Panem? A jeszcze wcześniej powzięli postanowienie, które potwierdzili przysięgę, że kto nie przybędzie do Mispa na spotkanie z Jahwe, zostanie ukarany śmiercią.

6. I litowali się Izraelici nad swym bratem Beniaminem, mówiąc: Zostało dziś odcięte od Izraela jedno pokolenie.

7. Co powinniśmy uczynić, żeby ci, co ocaleli spośród Beniaminitów, mieli kobiety, bo myśmy przecież złożyli przysięgę, że nie damy naszych córek za żony ich synom?

8. I zapytano: Czy rzeczywiście tylko jedno pokolenie izraelskie nie przybyło do Mispa na spotkanie z Jahwe? Przecież również z Jabesz w Gileadzie nikt nie pojawił się na tym zgromadzeniu.

9. Kiedy bowiem dokonano spisu wszystkich obecnych, okazało się, że nie było tam wcale mieszkańców Jabesz z Gileadu.

10. Całe zgromadzenie zdecydowało więc, żeby wysłać do Jabesz dwanaście tysięcy doborowych wojowników, dając im takie oto polecenie: Idźcie i pozabijajcie wszystkich mieszkańców Jabesz, nie wyłączając ani kobiet, ani dzieci.

11. Oto jak postąpicie: Obłożycie klątwą wszystkich mężczyzn oraz wszystkie kobiety, które już obcowały z mężczyznami.

12. Wśród mieszkańców Jabesz w Gileadzie wysłannicy znaleźli czterysta młodych kobiet, które jeszcze nie obcowały z mężczyznami. Wszystkie je przyprowadzono do obozu w Szilo na ziemi kananejskiej.

13. Wtedy całe zgromadzenie wysłało swoich ludzi do Beniaminitów, przebywających wśród skał Rimmon, proponując im zawarcie pokoju.

14. Wrócili wówczas Beniaminici i dano im za żony kobiety, którym darowano życie w Jabesz w Gileadzie. Kobiet tych jednak nie starczyło dla wszystkich.

15. A lud litował się nad Beniamitami, bo to przez nich uczynił Jahwe wyłom w pokoleniach izraelskich.

16. Starsi zgromadzenia mówili: Co powinniśmy zrobić, żeby dla tych, co ocaleli, znaleźć żony? Wszystkie bowiem kobiety z pokolenia Beniamina zostały zgładzone.

17. I zadecydowano tak: Niech dziedzictwo przypadające pokoleniu Beniamina pozostanie przy tych, którzy ocaleli, żeby nie zaginęło żadne pokolenie izraelskie.

18. Ale naszych córek nie możemy dać za żony ich synom, bo synowie Izraela złożyli Bogu taką oto przysięgę: Niech będzie przeklęty ten, kto córkę swoją da za żonę jednemu z synów Beniamina.

19. Powiedzieli nadto: Jest święto na cześć Jahwe, które obchodzi się co roku w Szilo, położonym na północ od Betel, na wschód od drogi z Betel do Sychem, na południe od Lebony.

20. Doradzili więc synom Beniamina: Idźcie i urządźcie zasadzkę w winnicach.

21. Będziecie rozglądać się dokoła, a kiedy zobaczycie, jak dziewczęta z Szilo będą się udawały na tańce, wyjdziecie z winnic i każdy z was uprowadzi ze sobą jedną z córek Szilo. A potem wrócicie do ziemi Beniamina.

22. Kiedy ich ojcowie albo bracia przyjdą wypytywać o nie nas, odpowiemy im: Dajcie już pokój! Nie wzięliśmy dla każdego z nich żony na wojnie, a wyście im też owych kobiet nie dali, bo wtedy sami bylibyście winni.

23. Tak też postąpili Beniaminici: wzięli sobie spośród tańczących odpowiednią liczbę kobiet. Zabrali ze sobą w drogę i wrócili do swoich posiadłości. Odbudowali swoje miasta i zamieszkali w nich.

24. Wtedy też wszyscy synowie Izraela, każdy według własnego pokolenia i rodu, wrócili do swego dziedzictwa.

25. Za dni owych nie było króla w Izraelu.
Każdy robił, co mu się podobało.

Księga Rut

1 2 3 4

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 W czasach, kiedy sędziowie sprawowali rządy, w całym kraju nastał wielki głód. Pewien człowiek z Betlejem judzkiego opuścił wtedy własny dom, żeby ze swoją żoną i dwoma synami osiąść na ziemi moabickiej.

2. Człowiek ten miał na imię Elimelek, jego żona nazywała się Noemi, a dwóch synów nosiło imiona: Machlon i Kilion. Wszyscy byli Efratejczykami, mieszkającymi w Betlejem judzkim. Przybywszy do Moabu, osiedlili się tam.

3. Po pewnym czasie Elimelek, mąż Noemi, zmarł i wdowa pozostała sama z dwoma synami,

4. którzy wzięli sobie później za żony kobiety moabickie. Jedna z nich nazywała się Orpa, a druga Rut. Mieszkali razem około dziesięciu lat.

5. Gdy obaj synowie, Machlon i Kilion, zmarli, Noemi pozostała sama po stracie synów i męża.

6. Wstała tedy pewnego dnia, wzięła swoje obydwie synowe i opuściła ziemię moabicką, ponieważ dowiedziała się, że Jahwe wejrzał na jej kraj i znów obdarzył go chlebem.

7. Wyruszyła tedy z ziemi, na której dotychczas żyła, i razem z obiema żonami swoich synów udała się w drogę powrotną do ziemi judzkiej.

8. I powiedziała Noemi do obydwu żon swoich synów: Niech każda z was wraca do domu swojej matki. Niech Jahwe będzie tak łaskawy dla was, jak wy byłyście dobre dla moich zmarłych synów i dla mnie samej.

9. Niech Jahwe pozwoli wam obydwu znaleźć odpocznienie w domach waszych przyszłych mężów. I ucałowała je. Wtedy one rozpłakały się bardzo

10. i powiedziały: Nie, my chcemy iść razem z tobą do twojej ojczyzny!

11. Noemi zaś na to: Ależ nie, moje córki! Po co miałybyście iść ze mną? Czyż jest jeszcze jakakolwiek nadzieja, żebym mogła znów urodzić synów, którzy staliby się waszymi mężami?

12. Wracajcie, moje córki! Idźcie do siebie! Ja już jestem za stara, żeby ponownie wyjść za mąż. A zresztą, gdybym sobie nawet powiedziała: Mam jeszcze jakąś nadzieję, że tej nocy znajdę się obok męża i że pocznę synów,

13. to czyż czekałybyście na nich, aż dorosną? Czy powstrzymałybyście się aż do tego czasu z ponownym wyjściem za mąż? Nie, moje córki! Jest mi ogromnie przykro i żal mi was, że tak cierpicie, ponieważ ręka Jahwe zaciążyła nade mną.

14. Wtedy one jeszcze bardziej zaczęły zanosić się od płaczu. W końcu Orpa ucałowała matkę swojego męża i odeszła, a Rut pozostała z Noemi.

15. I powiedziała Noemi do Rut: Patrz, twoja bratowa poszła do swojej ojczyzny i do swojego boga. Wracaj razem z twoją bratową.

16. Ale Rut odpowiedziała: Nie nalegaj, żebym cię opuściła i odeszła daleko od ciebie. Pragnę bowiem pójść, dokąd ty pójdziesz, i pozostać tam, gdzie ty pozostaniesz. Chcę, żeby twój lud był moim ludem, a twój Bóg - moim Bogiem.

17. Gdzie ty umrzesz, tam ja pragnę i umrzeć, i być pochowaną. Niech Jahwe ześle na mnie wszystko, co najgorsze, jeśli cokolwiek prócz śmierci będzie w stanie oddzielić mnie od ciebie.

18. Widząc więc, że Rut jest całkowicie zdecydowana z nią pozostać, Noemi nie nalegała już więcej, żeby od niej odeszła.

19. Ruszyły tedy obydwie razem w drogę do Betlejem. Gdy weszły do Betlejem, całe miasto poruszyło się na ich widok, a kobiety mówiły jedne do drugich: Czy to Noemi?

20. A ona rzekła: Nie nazywajcie mnie już Noemi to znaczy: miła; mówcie na mnie

teraz: Mara to znaczy: gorzka, bo Wszechmocny napełnił mnie goryczą.

21. Wyszłam stąd bowiem z rękami pełnymi, a Jahwe sprawił, że wracam z pustymi. Dlaczegoż więc miałybyście mnie jeszcze nazywać Noemi po tych wszystkich doświadczeniach, którym poddał mnie Jahwe, i po ucisku, którego doznałam od Wszechmocnego?

22. I tak to powróciła Noemi, a z nią żona jej syna, Moabitka Rut, przybyła z ziemi moabickiej. Przyszły do Betlejem, gdy rozpoczynały się żniwa jęczmienne.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

2 Noemi miała pewnego krewnego ze strony swego zmarłego męża. Był to człowiek zamożny, jeden z rodu Elimeleka. Nazywał się Booz.

2. I powiedziała Moabitka Rut do Noemi: Poszłabym chętnie na pola zbierać kłosy za żniwiarzem, który mi na to łaskawie zezwoli. A Noemi na to: Idź, moja córko!

3. Poszła tedy Rut na pola zbierać kłosy za żniwiarzami. Tak się złożyło, że weszła akurat na pole, które należało do Booza, pochodzącego z rodu Elimeleka.

4. I oto sam Booz przybył z Betlejem i pozdrowił żniwiarzy, mówiąc: Jahwe niech będzie z wami! A oni odpowiedzieli: Jahwe niech cię błogosławi!

5. Sługę zaś, który był postawiony nad żniwiarzami, zapytał Booz: Do kogo należy ta młoda kobieta?

6. A sługa doglądający żniwiarzy powiedział: Jest to młoda Moabitka, która wróciła razem z Noemi z Moabu.

7. Prosiła nas, żebyśmy pozwolili jej zbierać kłosy za żniwiarzami i między snopami. Jak tylko przyszła dziś rano, tak bez przerwy jest na nogach aż do tej chwili, a w domu czeka ją też tylko bardzo krótki odpoczynek.

8. Powiedział wtedy Booz do Rut: Słuchaj, moja córko: Nie musisz chodzić już po innych polach, żeby zbierać kłosy. Nie oddalaj się stąd; możesz pozostać z moimi służebnicami.

9. Patrz, na których polach one pracują, i spokojnie idź w ich ślady. Wydałem rozkaz moim sługom, żeby ci nie wyrządzali żadnej krzywdy. Kiedy będzie ci się chciało pić, podejdź śmiało do naczyń z wodą i napij się, ile chcesz, z tego, co zaczerpną moi słudzy.

10. Skłoniła mu się nisko, a potem pochyliła się aż do ziemi i zapytała: A czemu to zawdzięczam twoją łaskawość? Dlaczegóż to tak się mną zająłeś, widząc przecież, że jestem cudzoziemką?

11. A Booz na to: Opowiedziano mi o wszystkim, co uczyniłaś dla matki swego męża po jego śmierci: jak opuściłaś swoich rodziców, kraj twojego urodzenia i zechciałaś przyjść między ludzi, których przedtem wcale nie znałaś.

12. Niech Jahwe odpłaci ci dobrem za dobro, któreś sama innym wyświadczyła. Niech obfita będzie zapłata Jahwe, Boga Izraela, pod którego skrzydłami przyszłaś szukać schronienia.

13. A ona zawołała: Oh, jakże łaskawy jesteś dla mnie, panie! Prawdziwie mnie pocieszyłeś i przemówiłeś tak serdecznie do twojej służebnicy, mimo że nie jestem nawet jedną z twoich służebnic.

14. Kiedy nadeszła pora posiłku, powiedział Booz do Rut: Podejdź tu bliżej, weź sobie chleba i umocz śmiało w kwaśnym sosie. I usiadła obok żniwiarzy, a Booz dał jej prażonych ziaren. Najadłszy się do syta, resztę zabrała ze sobą.

15. Potem wstała, żeby dalej zbierać kłosy. Tymczasem Booz wydał takie polecenie swoim sługom: Pozwólcie jej wybierać kłosy także spomiędzy garści; nie zabraniajcie jej tego.

16. Co więcej, sami nawet wyrzućcie trochę kłosów ze snopów na ściernisko, żeby

sobie mogła je pozbierać. A wy jej tego nie zabraniajcie.

17. I tak zbierała owe kłosy aż do wieczora. A kiedy wymłóciła to, co uzbierała, było około jednej efy ziarna jęczmiennego.

18. Zabrała ziarno ze sobą i przyniosła je do miasta. Wszystko to zobaczyła jej teściowa, której Rut nadto dała to, co zachowała z własnego posiłku.

19. Wtedy zapytała ją teściowa: Powiedz mi, proszę, gdzie zbierałaś dzisiaj kłosy? Gdzie pracowałaś? Niech będzie błogosławiony ten, kto się tobą tak zaopiekował. Wtedy Rut wyjawiła swojej teściowej, u kogo pracowała: Człowiek, u którego dziś pracowałam - powiedziała - nazywa się Booz.

20. Rzekła Noemi do swojej synowej: Niech będzie błogosławiony Jahwe za to, że nie przestał być miłosierny dla żywych, tak jak jest miłosierny dla umarłych. Ponadto powiedziała Noemi: Ten człowiek jest naszym bliskim krewnym i należy do tych, którzy mają prawo nas wykupić.

21. Na to rzekła Moabitka Rut: On mi także powiedział, że mogę zostać z jego służącymi aż do końca żniw.

22. A na to Noemi do swojej Rut: To dobrze, moja córko! Wychodź na pole z jego służącymi, żeby ci nikt nie robił przykrości na innych polach.

23. I tak chodziła na pole ze służącymi Booza, zbierając kłosy, aż do końca żniw jęczmiennych i pszennych, a mieszkała ze swoją teściową.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Noemi, teściowa Rut, po wiedziała do swojej synowej: Moja córko, chciałabym znaleźć ci jakieś miejsce wytchnienia, na którym mogłabyś czuć się szczęśliwa.

2. Otóż Booz, z którego służącymi przebywałaś, jest naszym krewnym. Tego wieczora ma on wiać jęczmień, który znajduje się u niego na klepisku.

3. Umyj się więc, namaść się, włóż najpiękniejszą suknię i udaj się w stronę tego klepiska. Jemu, Boozowi, nie pokazuj się, dopóki nie skończy jeść i pić.

4. Kiedy będzie szedł spać, przypatruj się pilnie, dokąd idzie. Potem wejdź, unieś nakrycie z jego nóg i sama się połóż. On ci już powie potem, co masz dalej czynić.

5. Odrzekła jej Rut: Dobrze, zrobię wszystko tak, jak mi mówisz.

6. Udała się tedy na klepisko i robiła wszystko tak, jak jej poleciła teściowa.

7. Booz jadł i pił, a w końcu, pełen radości, poszedł i położył się na skraju snopów jęczmienia. Wtedy Rut podeszła cicho, zdjęła okrycie z jego nóg i położyła się obok.

8. W środku nocy ogarnęło Booza jakieś senne przerażenie. Pochyliwszy się, zobaczył koło swoich nóg leżącą kobietę.

9. Zapytał więc: Kim ty jesteś? A ona odpowiedziała: Ja jestem Rut, twoja służebnica. Okryj skrajem twego płaszcza swoją służebnicę. Masz bowiem prawo mnie wykupić.

10. On odpowiedział: Niech cię błogosławi Jahwe, moja córko, bo twoja ostatnia miłość jest większa od pierwszej. Nie szukałaś bowiem młodych mężczyzn, nie pytałaś, czy są biedni, czy bogaci.

11. Nie bój się więc teraz niczego, moja córko! Uczynię dla ciebie wszystko, czego tylko zażądasz, bo wszyscy mieszkańcy Betlejem wiedzą, że jesteś dzielną kobietą.

12. Prawdą jest, że mam prawo cię wykupić, ale ma je też ktoś inny, twój jeszcze bliższy krewny.

13. Zostań tu przez noc. Zobaczymy rano: jeśli on zechce cię wykupić, niech wykupi, a jeśli nie zechce cię wykupić, to ja cię wykupię, na życie Jahwe! Śpij spokojnie do rana!

14. Przespała więc u jego nóg aż do rana i wstała bardzo wcześnie, gdy człowiek nie może rozpoznać jeszcze drugiego człowieka. A Booz mówił sobie: Żeby tylko nikt się

nie dowiedział, że ta kobieta była u mnie na klepisku!

15. Do niej zaś rzekł: Podaj mi płaszcz, którym jesteś okryta, i trzymaj mocno za drugi koniec. Kiedy już mocno trzymała, odsypał jej sześć miar jęczmienia, pomógł zarzucić na ramiona. I sama wróciła do miasta.

16. Kiedy Rut wróciła do swojej teściowej, zapytała ją Noemi: Co u ciebie, moja córko? A Rut opowiedziała o wszystkim, co uczynił dla niej ów człowiek:

17. Dał mi - powiedziała - gdy odchodziłam, sześć miar jęczmienia i powiedział: Nie możesz wracać z pustymi rękami do swojej teściowej.

18. Wtedy Noemi powiedziała: Zostań tu, moja córko! Zobaczymy, jak się to wszystko skończy. Bo człowiek ten nie spocznie, dopóki nie doprowadzi całej sprawy, jeszcze dziś, do końca.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Przyszedł Booz do bramy miasta, a kiedy usiadł, zobaczył, jak nadchodził ten, który miał również prawo do wykupu Rut, o czym Booz już mówił. Powiedział do niego: Zatrzymaj się i usiądź tu na chwilę, człowieku. Zatrzymał się więc tamten i usiadł.

2. A Booz zebrał dziesięciu spośród starszych miasta i powiedział: Usiądźcie tu!

3. Kiedy wszyscy usiedli, powiedział do tego, który miał prawo do wykupu Rut: Część pola, które należało do naszego brata Elimeleka, sprzedaje Noemi, która wróciła teraz z Moabu.

4. Otóż pomyślałem sobie, że należy cię o tym powiadomić, co też czynię wobec zasiadających tu i wobec starszych mojego ludu. Jeżeli więc chciałbyś wykupić to pole, wykupuj je; jeżeli zaś nie chcesz, to mi powiedz. Przed tobą nie ma nikogo, kto miałby prawo do wykupu. Po tobie - jest kolej na mnie. Wtedy on odpowiedział: Ja wykupię to pole.

5. Booz powiedział: Nabywając od Noemi pole, tym samym nabędziesz niejako Rut Moabitkę, żonę zmarłego, aby ożywić na nowo jego imię na jego dziedzictwie.

6. Odpowiedział ten, który miał prawo do wykupu: Nie mogę dokonać wykupu na własny koszt, bo musiałbym bardzo uszczuplić własne dziedzictwo. Skorzystaj z mojego prawa do wykupu, bo ja nie mogę tego zrobić.

7. Był kiedyś taki zwyczaj w Izraelu, że gdy dokonywano wykupu albo zamiany, to dla nadania ważności całej sprawie jedna strona zdejmowała swój sandał i oddawała drugiej. W ten sposób potwierdzało się tego rodzaju sprawy w Izraelu.

8. Ten, który miał prawo wykupu, powiedział Boozowi: Odkup dla siebie - i podał mu swój sandał.

9. A Booz na to, zwracając się do starszych i do całego ludu: Jesteście dziś świadkami, że nabyłem od Noemi wszystko, co należało do Elimeleka, co stanowiło własność Kiliona i Machlona;

10. że nadto wziąłem za żonę Moabitkę Rut, żonę Machlona, aby ożywić na nowo imię zmarłego na jego dziedzictwie; żeby imię owo nie znikło spośród jego braci i z bram miejsca jego zamieszkania. Was biorę dziś na świadków.

11. Cały lud zgromadzony w bramie oraz starszyzna powiedzieli: Będziemy świadczyć! Niech Jahwe uczyni podobną do Racheli i Lei kobietę, która wejdzie do twego domu. Te dwie kobiety zbudowały bowiem dom całego Izraela. Bądź mocny w Efrata i sławny w Betlejem!

12. Niech twój dom będzie podobny do domu Peresa, którego Tamar urodziła Judzie, przez potomstwo wzbudzone z tej młodej kobiety przez Jahwe.

13. Wziął tedy Booz ze sobą Rut, aby była jego żoną, i zbliżył się do niej, Jahwe zaś sprawił, że Rut poczęła i porodziła syna.

14. Wtedy inne kobiety powiedziały do Noemi: Niech będzie błogosławiony Jahwe, który zesłał ci dziś wybawiciela. Niech jego imię stanie się sławne w Izraelu.

15. Podniesie cię on na duchu i będzie ci podporą w twojej starości. Oto bowiem twoja synowa, która tak cię kocha, porodziła syna; ta, która znaczy dla ciebie więcej niż siedmiu synów.

16. Noemi wzięła dziecko, piastowała na własnym łonie i pielęgnowała.

17. Sąsiedzi nadali mu imię, mówiąc: Syn narodził się Noemi. Wołano na niego Obed. Stał się on ojcem Jessego, ojca Dawida.

18. A oto potomkowie Peresa: Peres był ojcem Chersona,

19. Cherson był ojcem Rama, Ram był ojcem Amminadaba,

20. Amminadab był ojcem Nachszona, Nachszon był ojcem Szalmona,

21. Szalmon był ojcem Booza, Booz był ojcem Obeda,

22. Obed był ojcem Jessego, a Jesse był ojcem Dawida.

1 Księga Samuela

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Żył pewien człowiek w Ramataim Sufita, w górach Efraima, imieniem Elkana, syn Jerochama, syna Elihu, syna Tochu, syna Sufa Efratyty.

2. Miał on dwie żony, z których jedna nazywała się Anna, a druga Peninna. Peninna urodziła dwoje dzieci, natomiast Anna była bezdzietna.

3. Człowiek ten wyruszał co roku ze swojego miasta i udawał się do Szilo, aby oddać hołd Panu Zastępów i złożyć na Jego cześć ofiary. Tam zaś w Szilo pełnili służbę dwaj synowie Helego: Chofni i Pinchas, kapłani Jahwe.

4. Składając swoją ofiarę, Elkana z darów przeznaczonych na ofiarę dawał część Peninnie i część wszystkim jej synom i córkom.

5. Natomiast Annie przeznaczał część podwójną, gdyż bardzo ją kochał, chociaż Jahwe sprawił, że była bezpłodna.

6. Jej rywalka Peninna przysparzała jej wiele zgryzoty właśnie z tego powodu, że Jahwe zamknął łono Anny.

7. Tak postępował Elkana co roku, ilekroć przybywał do świątyni Jahwe, a Peninna w ten sam sposób ciągle upokarzała Annę, która płakała i nic nie jadła.

8. Wtedy Elkana, jej mąż, mawiał: Anno, dlaczego płaczesz i czemu nic nie jesz? Czemu jesteś taka przygnębiona? Czyż ja nie znaczę dla ciebie więcej niż dziesięciu synów?

9. Pewnego razu, kiedy już skończono w Szilo jeść i pić, Anna powstała. Heli, kapłan, siedział przed bramą przybytku Pańskiego.

10. Pełna smutku, Anna modliła się do Jahwe, bardzo płacząc.

11. I uczyniła taki oto ślub, mówiąc: Boże Zastępów, jeśli raczysz wejrzeć na poniżenie służebnicy Twojej, jeśli wspomnisz na mnie i nie będziesz zapominał o mnie, jeśli obdarzysz Twoją służebnicę potomkiem płci męskiej, oddam go na służbę Bogu po wszystkie dni jego życia, a jego głowa nigdy nie zostanie ogolona.

12. Gdy tak przez długi czas trwała na modlitwie przed Jahwe, Heli patrzył na jej usta.

13. Tymczasem Anna przemawiała samym sercem. Poruszała wprawdzie ustami, ale jej głosu nie było słychać.

14. Pomyślał tedy Heli, że może jest pijana, i rzekł do niej: Dokądże jeszcze będziesz trwać w takim stanie? Ocknij się wreszcie!

15. Rzekła na to Anna: Nie, mój panie, nie jestem pijana, tylko bardzo przygnębiona. Nie piłam ani wina, ani żadnego innego napoju odurzającego. Ja po prostu otwierałam moją duszę przed Jahwe.

16. Nie bierz twojej służebnicy za córkę Beliala. To nadmiar cierpienia i bólu sprawił, że modliłam się tak długo.

17. Wtedy rzekł Heli: Idź w pokoju i niech zostaną wysłuchane twoje prośby, które zanosiłaś do Boga Izraela!

18. A ona na to: Obyż twoja służebnica znalazła łaskę w twoich oczach I odeszła owa kobieta. Posiliła się i odmieniło się trochę jej oblicze.

19. Następnego dnia wstali wczesnym rankiem, oddali pokłon Jahwe, a potem wyruszyli w drogę i wrócili do własnego domu w Rama. Elkana zbliżył się do Anny, swojej żony, na którą tym razem Jahwe wejrzał łaskawie.

20. Poczęła tedy Anna i po upływie właściwego czasu porodziła syna, któremu dała na imię Samuel, mówiła bowiem: Wybłagałam go sobie u Jahwe.

21. Po jakimś czasie jej mąż Elkana znów udał się z całą swoją rodziną, aby złożyć dla Jahwe doroczną ofiarę i wypełnić w ten sposób złożony ślub.

22. Lecz Anna nie poszła tym razem. Powiedziała do swego męża tak: Gdy nie będę już karmiła chłopca piersią, wezmę go

i przedstawię Bogu, żeby u Niego pozostał na zawsze.
23. Na to rzekł jej mąż Elkana: Zrób, jak uważasz. Zostań na razie, aż przestaniesz dawać mu piersi. Oby tylko wypełniło się słowo Jahwe! I została kobieta, i karmiła dziecko. I tak było, dopóki nie przestała dawać chłopcu piersi.
24. Kiedy zaś tylko przestała karmić go piersią, zabrała go ze sobą i ruszyła w drogę. Wzięła też trzyletniego cielca, jedną efę mąki i jeden bukłak wina i złożyła to wszystko w Świątyni Jahwe w Szilo. Dziecko było jeszcze malutkie.
25. Potem zabili cielca, a kiedy przyszli z chłopcem do Helego,
26. Anna powiedziała: Wybacz mi, panie, na twoje życie! Ja jestem tą kobietą, która modliła się kiedyś na twoich oczach do Jahwe.
27. Błagałam o to dziecko i Jahwe wysłuchał modlitwy, którą zanosiłam do Niego.
28. Oto teraz oddaję syna Bogu na wszystkie dni jego życia. Nie będzie oddany dla Jahwe na zawsze. I oddali pokłon Jahwe.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

2 Anna zaś modliła się tymi słowami: Moje serce raduje się w Jahwe, zostałam wywyższona przez Jahwe; moje usta otwarły się przeciw mym wrogom, gdyż cieszę się Twoją pomocą.
2. Nikt nie jest święty jak Jahwe i nie ma prócz Ciebie boga, nie ma innej skały niż Bóg nasz.
3. Nie wypowiadajcie zatem tylu słów wyniosłych, niech pycha ust wam nie otwiera. Bo Jahwe - to Bóg, który wie wszystko, On zbada wszystkie nasze czyny.
4. Łuki mocarzy zostały złamane, a słabi przepasali się mocą;
5. ci, co byli syci, za chleb się najmują, ci, co głodowali, już nie czują głodu. Niepłodne rodzą po siedmiokroć, więdnie ta, co miała wielu synów.
6. Jahwe sprowadza śmierć i ożywia, przywodzi do umarłych i spośród nich wyprowadza.
7. Jahwe zubaża i wzbogaca, On poniża i wywyższa.
8. On podnosi ubogiego z prochu, z gnoju dźwiga biednego i obok książąt mu siąść każe, dając mu tron chwały. Jahwe bowiem podtrzymuje kolumny ziemi i na nich umieszcza świat cały.
9. Kieruje krokami swych czcicieli, a złych rzuca na zagładę w ciemności, bo człowiek nie zwycięża mocą własną.
10. To Jahwe sam niszczy swoich wrogów, grozi im z niebios grzmotami. On będzie sądził ziemię od krańca do krańca, On obdarzy swych królów potęgą i ukaże wszystkim moc pomazańca.
11. Elkana wrócił do swojego domu w Rama, a dziecko zostało przeznaczone na służbę dla Jahwe i pozostawało pod opieką kapłana Helego.
12. Tymczasem synowie Helego, postępując jak synowie Beliala, wcale nie szanowali Jahwe.
13. Oto jak obchodzili się z ludźmi jako ich kapłani: Kiedy ktoś składał ofiarę, przychodził sługa kapłana - zazwyczaj wtedy, kiedy gotowało się mięso ofiarne - trzymając w rękach trójzębne widełki.
14. Wkładał widełki do kotła, do garnka, do rondla lub do misy i co tylko zdołał wydobyć widełkami, przekazywał swojemu kapłanowi. Tak postępowali, ilekroć zjawił się w Szilo ktoś z Izraelitów.
15. Zdarzało się też, że zanim jeszcze spalono tłuszcz, już przychodził sługa kapłana i mówił do tego, który składał ofiarę: Daj mi trochę mięsa na pieczeń dla kapłana. On nie przyjmie od ciebie mięsa gotowanego, woli surowe.
16. A jeśli człowiek ów mówił: Pozwól mi najpierw spalić tłuszcz, a potem weźmiesz sobie mięsa, ile będziesz chciał - to sługa kapłana oświadczał: Nie, daj mi natychmiast, bo inaczej zabiorę ci siłą.

17. Przestępstwo tych młodych ludzi wobec Jahwe było bardzo wielkie, w ten sposób bowiem nie okazywali szacunku należnego ofiarom Jahwe.

18. Samuel, przybrany w efod z lnu, zaczął pełnić swoją służbę przed Jahwe.

19. Jego matka sporządzała dla niego nowe szaty i przynosiła je co roku, gdy ze swym mężem przychodziła, żeby złożyć ofiarę doroczną dla Jahwe.

20. Heli błogosławił wtedy Elkanie i jego żonie, mówiąc: Niech Jahwe sprawi, żeby cię ta kobieta obdarzyła licznym potomstwem za dar, jaki sama złożyła Jahwe. I oboje wracali do siebie.

21. Jahwe nawiedzał Annę swoją łaskawością, tak że poczęła i porodziła z czasem aż trzech synów i dwie córki. Tymczasem młody Samuel wzrastał w obecności Jahwe.

22. Kiedy Heli się już zestarzał, doniesiono mu, jak jego synowie postępują ze wszystkimi Izraelitami i jak cudzołożą z kobietami pełniącymi służbę przy wejściu do Namiotu Spotkania.

23. I zapytał ich: Dlaczego czynicie takie rzeczy? Dowiedziałem się od ludzi o wszystkich waszych niecnych poczynaniach.

24. Moi synowie, to, czego się dowiedziałem, jest bardzo smutne. Sprowadzacie na drogę występków cały lud Jahwe.

25. Jeżeli człowiek dopuści się jakiegoś wykroczenia przeciwko drugiemu człowiekowi, Bóg rozsądzi ich sprawy. Lecz jeśli człowiek zawini przeciw Jahwe, kto będzie obrońcą człowieka? Ale oni nie usłuchali napomnień swego ojca. Jahwe chciał bowiem dopuścić, żeby pomarli.

26. A młody Samuel wzrastał i był miły Bogu i ludziom.

27. Pewnego razu przyszedł do Helego jakiś mąż Boży i powiedział: Tak mówi Jahwe: Czyż Ja nie objawiłem się całkiem wyraźnie całemu domowi twojego ojca, kiedy wszyscy oni byli w Egipcie, na ziemi faraona?

28. Spośród wszystkich pokoleń izraelskich ich właśnie wybrałem sobie na moich kapłanów, żeby przystępowali do mojego ołtarza i palili dla Mnie kadzidło, i nosili wobec Mnie efod. Dla domu twojego ojca przeznaczyłem wszystkie dary ofiarne, składane przez synów Izraela jako całopalenie.

29. A wy depczecie nogami ofiary ze zwierząt i z pokarmów, składane na moje polecenie w moim przybytku. A czemuż to synom waszym okazujecie cześć większą niż Mnie samemu, tucząc się najlepszymi kęsami z ofiar składanych przez mój lud izraelski?

30. I dlatego oto co postanowił Jahwe, Bóg Izraela: Poleciłem twojemu domowi i domowi twojego ojca, abyście kroczyli przede Mną po wszystkie czasy. Ale teraz jakże daleko odeszliście od tego! Zawsze będę szanował tych, którzy Mnie szanują, pohańbię zaś tych, którzy Mną gardzą.

31. Oto nadchodzą już dni, kiedy odetnę twoje ramię i ramię domu twego ojca, tak żeby nie było więcej starców w twoim domu.

32. I będziesz patrzył na poniżenie twego przybytku wtedy, kiedy Bóg zacznie obsypywać dobrodziejstwami naród izraelski. I nie będzie już więcej nigdy starców w twoim domu.

33. Nie dopuszczę do tego, żeby sprzed moich ołtarzy zniknęli wszyscy twoi ludzie, żeby wyblakły całkowicie twoje oczy i przestało bić twoje serce. Wszyscy jednak, którzy przyjdą na świat w twoim domu, będą umierali w sile wieku.

34. Za dowód, że się to wszystko spełni, niech ci posłuży los twoich synów, Chofniego i Pinchasa, którzy umrą obaj tego samego dnia.

35. Wzbudzę sobie kapłana wiernego, który będzie postępował według mojego serca i według mojej duszy. Ja zbuduję mu dom trwały, a on będzie chodził przed moim pomazańcem przez wszystkie dni swojego życia.

36. I ktokolwiek ocaleje z twego domu, przyjdzie, żeby mu się pokłonić i otrzymać za to sztukę srebra albo kawałek chleba. I będzie przy tym prosił: Powierz mi jakąś posługę kapłańską, abym mógł zapracować na kawałek chleba.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Młody Samuel służył Bogu pod okiem Helego. Słowa Jahwe rzadko dawały się słyszeć za dni owych i nieczęsto też się zdarzały widzenia.
2. Pewnego razu Heli spał; jego oczy, bardzo już osłabione, nic prawie nie widziały.
3. Światło Jahwe jeszcze nie zagasło. Samuel spał w świątyni Jahwe, gdzie znajdowała się arka Boża.
4. Wtedy to właśnie Jahwe przemówił do Samuela. A on odpowiedział: Oto jestem!
5. Potem pobiegł do Hellego i powiedział: Oto jestem, skoro mnie wzywałeś. A Heli na to: Nie wzywałem cię, wracaj do siebie i śpij spokojnie. Poszedł więc spać dalej.
6. Ale Jahwe znów zawołał Samuela, który wstał natychmiast, poszedł do Helego i powiedział: Oto jestem, skoro mnie wzywałeś. Lecz Heli znów mu odpowiedział: Wcale cię nie wzywałem, mój synu. Wracaj do siebie i śpij dalej.
7. Samuel nie znał jeszcze Jahwe, a także słowo Jahwe nie zostało mu jeszcze objawione.
8. I znów, już po raz trzeci, wezwał Jahwe Samuela. Wstał tedy, przyszedł do Helego i powiedział: Oto jestem, skoro mnie wzywałeś. Wówczas Heli zrozumiał, że to Jahwe wzywał chłopca.
9. Powiedział więc do Samuela: Idź, połóż się i śpij dalej, a jeśli jeszcze raz ktoś będzie cię wzywał, odpowiesz: Mów, o Jahwe, bo sługa Twój słucha. Odszedł więc Samuel i położył się na swoim miejscu.
10. I znów przybył Jahwe, stanął na tym samym miejscu i jak poprzednio zawołał: Samuelu, Samuelu! A Samuel odpowiedział: Mów Panie, bo sługa Twój słucha.
11. Wtedy Jahwe rzekł do Samuela: Zamierzam uczynić Izraelowi coś takiego, od czego w uszach szumieć będzie każdemu, kto o tym usłyszy.
12. W tych dniach wypełni się na Helim wszystko, co przepowiadałem jego domowi. To, co rozpocząłem, doprowadzę do końca.
13. Otóż powiedziałem mu przede wszystkim, że ześlę na jego dom karę - nigdy się nie kończącą - z powodu zbrodni, o której on wiedział, a nie skarcił swoich synów, choć ściągali na siebie oczywiste przekleństwo.
14. I dlatego oświadczyłem domowi Helego, że zbrodni, której się dopuścił, nigdy nie zdoła zmazać z siebie ani przez ofiary krwawe, ani przez dary z pokarmów.
15. Samuel został do rana na swoim posłaniu, a potem otworzył podwoje domu Jahwe. Bał się jednak opowiedzieć o całym widzeniu Helemu.
16. Ale Heli sam wezwał do siebie Samuela, mówiąc: Samuelu, synu mój! A on odpowiedział: Oto jestem!
17. Wtedy Heli zapytał: Co ci powiedział Jahwe? Proszę cię, nie ukrywaj przede mną niczego. Niech Jahwe obejdzie się z tobą jak najsurowiej, jeśli ukryjesz cokolwiek z tego, co powiedział.
18. Powtórzył mu zatem Samuel wszystko, niczego nie ukrywając. A Heli powiedział: To jest Jahwe! Niech się dzieje Jego wola.
19. Samuel wzrastał, a Jahwe był z nim, sprawiając, że żadne jego słowo nie pozostało nie wypełnione.
20. A cały Izrael, od Dan aż do Beer-Szeby, uznał w Samuelu prawdziwego proroka Jahwe.
21. Jahwe zaś nadal ukazywał się w Szilo; ukazywał się Samuelowi w Szilo poprzez swoje słowa.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

4 Samuel zwracał się ze swoim słowem do całego Izraela. A Izraelici wyruszyli w tym czasie na wojnę z Filistynami. Izraelici rozbili swoje namioty koło Eben-Haezer, a Filistyni koło Afek.

2. Ustawili się Filistyni w szyku bojowym przeciwko Izraelitom. Wkrótce rozgorzała bitwa, w której Filistyni pokonali Izraelitów. W bitwie, która się toczyła na równinie, poległo około czterech tysięcy ludzi.

3. Kiedy resztki ludzi wróciły do obozu, starsi Izraela zadawali sobie pytanie: Dlaczego Jahwe tak nas poniżył w oczach Filistynów? Sprowadźmy do nas z Szilo Arkę Przymierza Jahwe. Może ona sprawi, że wydostaniemy się z rąk naszych wrogów.

4. Posłano tedy do Szilo i przyniesiono z tego miasta Arkę Przymierza Boga Zastępów, zasiadającego na cherubach. Przy Arce Przymierza byli dwaj synowie Helego: Chofni i Pinchas.

5. Kiedy Arkę Przymierza Jahwe wniesiono do obozu, wszyscy Izraelici podnieśli takie okrzyki radości, że drżała cała ziemia.

6. Okrzyki te usłyszeli także Filistyni i zaczęli się zastanawiać, co mogłaby oznaczać ta radosna wrzawa w obozie Hebrajczyków. Wkrótce dowiedzieli się, że do obozu Hebrajczyków przybyła arka Jahwe.

7. Przerazili się Filistyni, bo zaczęto mówić: Bóg przybył do obozu! Inni wołali: Biada nam! Dotychczas nigdy jeszcze nie zdarzyło się coś podobnego!

8. Biada nam! Któż nas teraz wybawi z rąk tych potężnych bogów? To przecież ci sami bogowie, którzy kiedyś na pustyni nękali Egipcjan wszystkimi rodzajami plag.

9. Bądźcie więc silni i walczcie dzielnie, mężowie filistyńscy, bo inaczej staniecie się niewolnikami Hebrajczyków, tak jak oni byli kiedyś waszymi. Bądźcie mężni i walczcie!

10. Stanęli Filistyni do walki i pokonali Izraelitów, którzy zaczęli szukać schronienia we własnych namiotach. Ostatecznie Izraelici ponieśli bardzo dotkliwą klęskę. Po stronie izraelskiej padło wtedy trzydzieści tysięcy pieszych wojowników.

11. Filistyni zdobyli też arkę Bożą, a synowie Helego, Chofni i Pinchas, polegli.

12. Pewien Beniaminita uciekł z pola walki i jeszcze tego samego dnia przybiegł do Szilo, w podartym odzieniu, cały pokryty kurzem.

13. Tu zastał Helego siedzącego przy drodze. Drżąc cały, pełen niepokoju o arkę Bożą, czekał na jej powrót. Kiedy się dowiedziano, że jakiś człowiek przyniósł wieści, w całym mieście dały się słyszeć nawoływania.

14. Usłyszawszy owe nawoływania, Heli zapytał: A cóż to za krzyki: I zaraz znalazł się przed Helim człowiek, który przybiegł z wieściami.

15. Heli miał wtedy dziewięćdziesiąt osiem lat, był już całkiem ociemniały i nic nie widział.

16. Człowiek ów powiedział do Helego: Przybywam z pola walki; dziś udało mi się uciec przed śmiercią. Zapytał tedy Heli: Co się stało, mój synu?

17. A człowiek ów odpowiedział: Izraelici ratowali się ucieczką przed Filistynami; doszło przy tym do wielkiego pogromu ludu. Polegli także obaj twoi synowie, Chofni i Pinchas, i arka Boża również została wzięta.

18. Skoro tylko wspomniał o arce Bożej, Heli spadł z miejsca, na którym siedział - upadł do tyłu i złamał sobie kręgosłup, i umarł. Był to bowiem człowiek już stary, a przy tym bardzo otyły. Przez czterdzieści lat pełnił on w Izraelu urząd sędziego.

19. Jego synowa, żona Pinchasa, była ciężarna, bliska już chwili rozwiązania. Kiedy dowiedziała się o zabraniu arki Bożej, o śmierci swego teścia i męża, chwyciły ją bóle i wydała na świat dziecko; były to bowiem bóle porodowe.

20. Wkrótce jednak i ona sama zaczęła konać. Kiedy stojące obok niej kobiety mówiły, żeby się niczego nie bała, bo oto urodziła syna, ona im już nic nie odpowiedziała i wydawało się, jakby wcale nie słyszała tego, co do niej mówiono.

21. Chłopca nazwała Ikabod, to znaczy: Sława odeszła od Izraela. Odnosiło się to do utraty arki oraz śmierci jej teścia i męża.

22. Powiedziała jeszcze: Odstąpiła od Izraela chwała, bo została zabrana arka Boża.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

5 Filistyni, zabrawszy arkę Bożą, przenieśli ją z Eben-Haezer do Aszdod.

2. Potem wzięli arkę Bożą i umieścili ją w świątyni Dagona obok jego statuy.

3. Następnego dnia mieszkańcy Aszdod, wstawszy rano, zobaczyli, że statua leży zwalona twarzą do ziemi, tuż przed arką Jahwe. Podnieśli więc figurę Dagona i postawili ponownie na tym samym miejscu.

4. Kolejnego dnia, wstawszy bardzo wczesnym rankiem, zobaczyli, że statua Dagona znów leży, zwrócona twarzą do ziemi, tuż przed arką Jahwe. Tym razem głowa i odcięte dłonie leżały oddzielnie na progu, oddzielnie zaś na swoim miejscu pozostał tułów Dagona.

5. Dlatego kapłani Dagona i wszyscy ci, którzy zazwyczaj wchodzą do świątyni Dagona w Aszdod, aż po dzień dzisiejszy nie mają odwagi postawić stopy na progu świątyni.

6. I tak ręka Jahwe zaczęła ciążyć nad mieszkańcami Aszdod i napełniła ich przerażeniem. Poraził plagą wrzodów wszystkich mieszkańców Aszdod i okolic.

7. Widząc, co się dzieje, mieszkańcy Aszdod zaczęli mówić: Niech arka Boga Izraelitów lepiej nie pozostaje u nas, gdyż prawica tego Boga zaciążyła nad nami i nad naszym bogiem Dagonem.

8. Przez specjalnych wysłanników zwołali wszystkich przywódców filistyńskich i zapytali ich: Co mamy zrobić z arką Boga Izraelitów? A przywódcy odpowiedzieli: Odesłać arkę Boga Izraelitów do Gat. I przeniesiono tam arkę Boga Izraelitów.

9. Lecz skoro tylko ją tam przeniesiono, ręka Jahwe dała znać o sobie nad tym miastem, a wszystkich ogarnęło wielkie przerażenie: wszystkich bowiem, zarówno dorosłych, jak i dzieci, okryły wrzody.

10. Wysłali zatem arkę Bożą do Ekronu. Lecz Ekronici natychmiast zaczęli wołać przerażeni: Przysłali do nas arkę Boga Izraelitów, żeby wygubić nas i cały nasz naród.

11. Rozesłali tedy gońców do wszystkich przywódców filistyńskich i powiedzieli im: Oddajcie arkę Boga Izraelitów; niech wróci na swoje miejsce, bo inaczej wyginiemy wszyscy, my i cały nasz naród.

12. Śmiertelne przerażenie ogarnęło wszystkich mieszkańców miasta, a prawica Boża ciążyła nad nimi coraz bardziej. Ludzie, którzy nie pomarli, byli nękani wrzodami tak, że krzyki rozpaczy mieszkańców miasta wznosiły się aż do nieba.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

6 Arka Jahwe pozostawała w kraju Filistynów przez sześć miesięcy.

2. W końcu wezwali Filistyni swoich kapłanów i wróżbitów, mówiąc do nich: Co mamy zrobić z tą arką Jahwe? Powiedzcie nam, jak mamy ją odesłać na jej dawne miejsce.

3. A oni odpowiedzieli: Jeżeli już postanowiliście zwrócić arkę Boga Izraelitów, to nie odsyłajcie jej bez niczego. Nie zapomnijcie dołączyć jakiegoś daru przejednania. Wtedy zostaniecie ocaleni i dowiecie się, dlaczego zaciążyła nad wami Jego ręka.

4. Wtedy oni zapytali: A jakiż to dar pojednania powinniśmy złożyć? Rzekli im

na to: Sporządźcie - stosownie do liczby przywódców filistyńskich - pięć wyobrażeń wrzodów ze złota i pięć złotych myszy, bo ta sama plaga dotknęła was i waszych przywódców.

5. Wykonajcie tedy podobizny waszych wrzodów i waszych myszy, które nawiedziły wasz kraj, i oddajcie w ten sposób chwałę Bogu Izraela. Może Jego prawica przestanie wreszcie ciążyć nad wami, nad waszymi bogami i nad całym waszym Krajem?

6. Czemuż serca wasze stały się tak nieczułe jak kiedyś serca Egipcjan i faraona? Czyż w końcu, gdy zesłał na nich tyle ucisków, nie pozwolili wyjść synom Izraela?

7. Weźcie się zatem do pracy i sporządźcie nowy wóz; sprowadźcie dwie krowy mleczne, ale nie chodzące jeszcze w żadnym jarzmie; zaprzęgnijcie krowy do wozu, a cielęta ich odprowadźcie daleko, do obory.

8. Następnie weźcie arkę Jahwe i umieśćcie ją na wozie. Obok postawcie skrzynię z przedmiotami ze złota, które złożycie jako ofiarę przejednania. W ten sposób przygotowany wóz niech odjedzie.

9. A wy przez dłuższy czas nie spuszczajcie go z oczu: jeśli się okaże, że wóz skieruje się na szlak przygraniczny, w kierunku Bet-Szemesz, będzie to oznaczało, że Jahwe jest sprawcą tego wielkiego nieszczęścia, jakie nas spotkało; jeżeli nie, będzie to oznaczało, że nie Jego ręka nas dotknęła, lecz stało się to wszystko przypadkiem.

10. I uczynili tak: wzięli dwie krowy mleczne, zaprzęgli je do wozu, a ich cielęta zamknęli w oborze.

11. Umieścili na wozie arkę Jahwe oraz skrzynię ze złotymi myszami i z wyobrażeniami wrzodów.

12. Krowy same wybrały drogę prosto do Bet-Szemesz i trzymały się jej cały czas; idąc ryczały, ale nie zbaczały ani na prawo, ani na lewo. Przywódcy filistyńscy szli za nimi aż do granicy w Bet-Szemesz.

13. Mieszkańcy Bet-Szemesz pracowali akurat przy żniwach w dolinie rzeki. Kiedy podnieśli oczy i zobaczyli arkę, bardzo się ucieszyli.

14. Wóz z arką dotarł do pola Jozuego z Bet-Szemesz i tam się zatrzymał. Znajdował się w tym miejscu wielki kamień. Porąbano drewniany wóz, ułożono drwa i ofiarowano jako całopalenie na cześć Jahwe obydwie krowy.

15. Lewici, po zdjęciu z wozu arki i skrzyni, która znajdowała się obok, a zawierała przedmioty ze złota, ułożyli wszystko na wielkim kamieniu. Mieszkańcy Bet-Szemesz złożyli w tym dniu całopalenia oraz inne ofiary na cześć Jahwe.

16. Obejrzawszy to wszystko, przywódcy filistyńscy wrócili jeszcze tego samego dnia do Ekronu.

17. A oto złote wyobrażenia wrzodów, złożone przez Filistynów dla Jahwe jako dary przejednania: jedno za Aszdod; jedno za Gazę; jedno za Aszkelon; jedno za Gat; jedno za Ekron.

18. Złożyli też w darze złote myszy stosownie do liczby wszystkich miast filistyńskich, zarówno umocnionych, jak i nie umocnionych, a pozostających pod władzą pięciu przywódców. Świadkiem tego wszystkiego jest wielki kamień, na którym umieszczono arkę Jahwe i który leży po dzień dzisiejszy na polu Jozuego z Bet-Szemesz.

19. Jahwe pokarał mieszkańców Bet-Szemesz dlatego, że przypatrywali się arce Jahwe. Zagładzie uległo pięćdziesiąt tysięcy siedemdziesięciu ludzi. Smutek wielki ogarnął wszystkich ludzi z powodu nieszczęścia, jakie zesłał na nich Jahwe.

20. Pytali więc przerażeni mieszkańcy z Bet-Szemesz: Któż się ostoi wobec Jahwe, Boga Świętego? Dokąd też się On uda, gdy odejdzie od nas?

21. Wysłali tedy swoich ludzi do mieszkańców Kiriat-Jearim i powiedzieli im tak: Filistyni zwrócili Izraelitom arkę Jahwe. Przyjdźcie i zabierzcie arkę do siebie.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 Przyszli więc mieszkańcy Kiriat-Jearim, zabrali Arkę Przymierza i wprowadzili do domu Abinadaba, położonego na wzgórzu. Jego syna Eleazara poświęcili, aby miał pieczę nad arką Jahwe.

2. Od czasu umieszczenia arki w Kiriat-Jearim upłynęło wiele, bo około dwudziestu, lat. Wszyscy synowie Izraela zaczęli znów wzdychać do Jahwe.

3. Wtedy Samuel tak przemówił do całego domu Izraela: Jeśli rzeczywiście chcecie nawrócić się do Jahwe, usuńcie spośród was obcych bogów oraz Asztarty, przylgnijcie całym sercem do Jahwe i tylko Jemu służcie, a On wyzwoli was z rąk Filistynów.

4. Usunęli więc synowie Izraela spośród siebie Baalów i Asztarty i zaczęli służyć tylko Jahwe.

5. A Samuel powiedział: Niech się zgromadzą wszyscy Izraelici w Mispa, a ja będę się tam modlił za wami do Jahwe.

6. I zgromadzili się w Mispa. Czerpali tam wodę i rozlewali ją przed Jahwe, pościli tego dnia i mówili: Zgrzeszyliśmy przeciwko Jahwe. A Samuel sprawował urząd sędziego nad synami Izraela w Mispa.

7. Kiedy Filistyni dowiedzieli się o zgromadzeniu Izraelitów w Mispa, natychmiast wyruszyli przeciwko nim. Na wieść o tym ogarnął Izraelitów strach przed Filistynami.

8. Zaczęli tedy prosić Samuela: Nie przestawaj błagać Jahwe, naszego Boga, żeby nas uratował z rąk Filistynów.

9. Samuel wziął jedno jagnię, jeszcze karmione mlekiem, i złożył je w całości na ofiarę całopalenia dla Jahwe. I nadal wstawiał się Samuel za Izraelem do Jahwe. I wysłuchał go Jahwe.

10. Dokładnie w tym samym czasie, kiedy Samuel składał ofiarę całopalenia, Filistyni nadeszli i przygotowywali się do uderzenia na Izraelitów. Ale Jahwe sprawił, że zatrzęsło się wszystko nad Filistynami od potężnych grzmotów. Wywołało to wielkie zamieszanie wśród Filistynów, którzy zostali pokonani przez Izraelitów.

11. Tymczasem Izraelici, wyszedłszy z Mispa, ruszyli w pościg za Filistynami i nękali ich aż do Bet-Kar.

12. Samuel zaś, wziąwszy kamień ustawił go przy drodze między Mispa i Jeszana i nazwał go Eben-Haezer, mówiąc: Aż dotąd Jahwe nas wspierał.

13. Rozgromieni Filistyni już nigdy więcej nie pojawili się na ziemi Izraela. Do końca życia Samuela ręka Jahwe ciążyła nad Filistynami.

14. Miasta zagarnięte kiedyś przez Filistynów - od Ekronu aż do Gat - znów wróciły do Izraela, który wydarł w ten sposób swoje posiadłości z rąk Filistynów. Nastał też czas pokoju między Izraelem a Amorytami.

15. Przez całe swoje życie Samuel sprawował urząd sędziego w Izraelu.

16. Każdego roku wyruszał w obchód, nawiedzając Betel, Gilgal i Mispa, rozsądzając we wszystkich tych miejscach sprawy Izraela.

17. Potem wracał do swego domu w Rama, gdzie znów pełnił obowiązki sędziego. Tam też zbudował ołtarz na cześć Jahwe.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Kiedy Samuel już się zestarzał, sędziami nad Izraelem ustanowił swoich synów.

2. Jego syn pierworodny miał na imię Joel, a drugi - Abiasz. Swój urząd sędziowski sprawowali w Beer-Szebie.

3. Jednakże synowie Samuela nie poszli w ślady swego ojca: szukali własnych korzyści, chętnie przyjmowali podarunki i sprzeniewierzali się sprawiedliwości.

4. Zebrali się tedy starsi Izraela, przyszli do Samuela, który był w Rama,
5. i powiedzieli mu tak: Ty sam już się zestarzałeś, a synowie twoi, niestety, nie chodzą twoimi drogami. Ustanów nam jakiegoś króla, żeby nami rządził, tak jak to jest u wszystkich innych narodów.
6. Ale Samuelowi nie spodobało się to żądanie, żeby im ustanowił króla, który by nimi rządził. Modlił się tedy Samuel do Jahwe
7. i oto, co mu powiedział Jahwe: Zgódź się na wszystko, co ci powiedzą owi ludzie i wiedz, że oni odrzucają nie ciebie, lecz Mnie, i nie chcą, żebym nimi rządził.
8. Jak postępowali ze Mną od chwili wyprowadzenia ich z Egiptu aż do dnia dzisiejszego, odchodząc ode Mnie, aby służyć innym bogom, tak teraz postępują z tobą.
9. Teraz wysłuchaj ich, ale i nie omieszkaj przestrzec, mówiąc wyraźnie o prawach przysługujących królowi, który ma nad nimi panować.
10. Ludowi, który domagał się ustanowienia króla, Samuel przekazał wszystko, co powiedział Jahwe.
11. Powiedział Samuel: Oto, jakie prawa będą przysługiwały waszemu królowi: Będzie brał waszych synów i przydzielał ich do swoich rydwanów i koni; będzie im kazał biegać przed swoimi rydwanami.
12. Ustanowi ich przywódcami oddziałów złożonych z tysiąca i z pięćdziesięciu ludzi; będą musieli orać jego pola, pracować przy żniwach, przy wyrobie oręża wojennego i uprzęży do rydwanów.
13. Córki wasze zatrudni przy wyrabianiu wonności, przygotowywaniu potraw i wypieku chleba.
14. Wasze najlepsze pola, winnice i gaje oliwne zabierze wam i odda swoim sługom.
15. Będzie ściągał dziesięciny z waszych zbiorów z pól i z winnic, rozdając je swoim nałożnicom i sługom.
16. Będzie wam zabierał wasze sługi i służebnice, najlepsze sztuki spośród waszych wołów i osłów i będzie ich używał do własnych potrzeb.
17. Będzie zabierał dziesiątą część z waszych stad, a wy sami staniecie się jego niewolnikami.
18. Z czasem zaczniecie jęczeć pod jarzmem króla, któregoście sobie sami wybrali, ale Jahwe nie będzie was słuchał.
19. Jednakże ludzie nie zważali na to, co mówił Samuel, tylko powtarzali z natarczywością: Nie, chcemy, żeby nami rządził król
20. i żebyśmy byli jak wszystkie inne narody. Król będzie rozsądzał nasze sprawy, będzie nam przewodził i prowadził nas na wojny.
21. Wysłuchawszy tego wszystkiego, co mówił lud, Samuel powtórzył Bogu słowa ludu.
22. Wtedy Jahwe rzekł do Samuela: Posłuchaj ich i ustanów im króla. Powiedział zatem Samuel do Izraelitów: Niech każdy wraca do swego domu.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Był pewien człowiek z pokolenia Beniamina, imieniem Kisz. Był on synem Abiela, syna Serora, syna Bekorata, syna Afijacha, syna Beniamina. Ten Beniaminita był mężem bardzo dzielnym.
2. Miał on syna, młodzieńca bardzo pięknego, imieniem Saul. Nie było w Izraelu równego mu pięknością, a wzrostem o całą głowę przewyższał wszystkich.
3. Pewnego razu zabłąkały się gdzieś oślice Kisza, ojca Saula. Powiedział tedy Kisz do Saula, żeby wziął jednego ze sług i poszedł poszukać oślic.
4. Przemierzyli góry Efraima, przeszli cały kraj Szalisza, ale oślic nie znaleźli; przeszukali krainę Szaalim i też ich tam nie było; wreszcie doszli do ziemi Jemini - ale i tam nie znaleźli oślic.

5. Kiedy zaś doszli już do ziemi Suf, powiedział Saul do sługi, który był z nim: Chodź, wracamy, bo mój ojciec, zapomniawszy już o oślicach, zacznie się martwić o nas.

6. Na to rzekł ów sługa: W tym mieście żyje pewien mąż Boży, człowiek przez wszystkich poważany. Co tylko on przepowie, wszystko zawsze się sprawdza z całą dokładnością. Chodźmy do niego. Może on będzie znał drogę, którą powinniśmy pójść?

7. A Saul zapytał sługę: Jeżeli mamy się tam udać, to jaki podarek zaniesiemy temu mężowi Bożemu? Nie mamy już w naszych workach żadnych zapasów żywności. Nie mamy też nic, co moglibyśmy złożyć jako podarek dla tego męża Bożego. Czy mamy coś?

8. W odpowiedzi na to rzekł sługa do Saula: Znalazłem u siebie jedną czwartą srebrnego sykla. Dam to mężowi Bożemu, a on może nam wskaże drogę.

9. Kiedyś, gdy Izraelici szli szukać rady u Boga, mawiali: Chodźcie, idziemy do ˝widzącego˝ - bo ten, którego dziś nazywa się prorokiem, nosił kiedyś miano ˝widzącego˝.

10. I powiedział Saul do sługi: Twój pomysł jest dobry! Chodź, idziemy! I udali się do miasta, w którym był ów mąż Boży.

11. Kiedy pokonywali wzniesienie, na którym leżało miasto, spotkali dwie dziewczyny, które szły po wodę. Zapytali je: Czy tu mieszka ˝widzący˝?

12. A one odpowiedziały: Tak, tuż przed wami, ale pośpieszcie się, bo dziś przyszedł do miasta; ludzie bowiem składają dzisiaj ofiary na wzniesieniu.

13. Spotkacie go chyba jeszcze przy bramie miasta, zanim zacznie ucztować z ludem na górze. Ludzie bowiem bez niego nie rozpoczną uczty, gdyż on musi najpierw pobłogosławić ofiary. Dopiero potem zebrani zasiądą do stołów. Ruszajcie, tylko zaraz, to na pewno jeszcze dziś go spotkacie.

14. Udali się tedy do miasta. A kiedy znaleźli się w bramie miasta, natknęli się na Samuela, który właśnie zamierzał udać się na wzgórze.

15. Tymczasem w przeddzień przybycia Saula Jahwe, objawiając się Samuelowi, tak powiedział do niego:

16. Jutro o tej porze przyślę do ciebie pewnego męża, Beniaminitę, a ty namaścisz go na przywódcę mojego ludu izraelskiego. On to wybawi mój lud z rąk Filistynów. Wejrzałem bowiem na mój lud, gdyż jego wołanie dotarło aż do Mnie.

17. Kiedy więc tylko Samuel zobaczył Saula, Jahwe rzekł: Oto właśnie ten człowiek, o którym ci mówiłem. To on będzie rządził moim ludem.

18. Podszedł Saul do Samuela, będącego jeszcze w bramie miasta, i rzekł do niego: Powiedz mi, proszę, gdzie jest dom ˝widzącego˝?

19. Rzekł na to Samuel do Saula: To ja jestem owym ˝widzącym˝. Chodź ze mną na wzgórze i tam posilimy się razem. Jutro będziesz mógł sobie spokojnie odejść. Przedtem powiem ci, co ci leży na sercu.

20. Nie martw się o oślice, które ci zginęły przed trzema dniami, bo już się odnalazły. Zresztą do kogóż należy to wszystko, co wartościowe w Izraelu? Czyż nie należy to wszystko do ciebie i do całego domu twego ojca?

21. Na to rzekł Saul: Ale przecież ja jestem Beniaminitą i pochodzę z najmniejszego pokolenia izraelskiego, a mój ród jest najlichszy ze wszystkich rodów całego pokolenia Beniamina. Dlaczegóż więc tak do mnie mówisz?

22. Tymczasem Samuel, wziąwszy Saula i jego sługę, wprowadził ich do komnaty biesiadnej i kazał im zająć pierwsze miejsce wśród biesiadników, których było około trzydziestu.

23. Potem rzekł Samuel do kucharza: Podaj tę część, którą ci pokazałem i poleciłem odłożyć.

24. Wziął więc kucharz łopatkę z całym mięsem na niej i podał ją Saulowi. A Samuel powiedział: Oto część zachowana dla ciebie. Połóż ją przed sobą i jedz. Już wtedy, gdy zwoływałem lud, odłożyłem ją na tę chwilę. I tak posilali się tego dnia wspólnie Saul i Samuel.

25. Potem zeszli ze wzgórza do miasta i jeszcze przez jakiś czas Samuel rozprawiał z Saulem na dachu domu.

26. Kiedy wstali bardzo wczesnym rankiem, o wschodzie jutrzenki, wezwał Samuel Saula na dach i powiedział mu: Chodź, możesz już ruszać w dalszą drogę. Powstał tedy Saul i wyszli obaj, Saul i Samuel.

27. Kiedy dotarli już do granicy miasta, powiedział Samuel do Saula: Wydaj polecenie twojemu słudze, żeby poszedł trochę naprzód. Gdy zaś sługa znalazł się nieco przed nimi, Samuel powiedział do Saula: Zatrzymaj się na chwilę; powiem ci teraz to, co mi przekazał Bóg.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Potem wziął Samuel flakonik z oliwą, wylał ją na głowę Saula i ucałowawszy go, powiedział: Czyż nie namaścił cię Jahwe na przywódcę swojego dziedzictwa?

2. Gdy będziesz dziś wracał ode mnie, w Selsach, na ziemi Beniamina, niedaleko grobu Racheli, spotkasz dwóch mężów, którzy ci powiedzą: Odnalazły się oślice, których poszedłeś szukać. Ale twój ojciec zapomniał już o oślicach i martwi się o was samych, mówiąc: Co ja mam robić, żeby odnaleźć mojego syna?

3. Gdy wyruszysz stamtąd w dalszą drogę, dojdziesz do dębu Tabor. Tam spotkasz trzech mężów, udających się do Boga w Betel. Jeden z nich będzie niósł troje koźlątek, drugi trzy bochny chleba, a trzeci - bukłak z winem.

4. Pozdrowią cię i wręczą ci dwa chleby, które ty przyjmiesz z ich rąk.

5. Potem pójdziesz do Cibea Bożego, które jest obsadzone przez oddział filistyński. Wchodząc do miasta, spotkasz grupę proroków schodzących ze wzgórza. Będą oni mieli w rękach harfy, bębny, flety i cytry i będą wygłaszać swoje proroctwa.

6. Wtedy zstąpi na ciebie duch Jahwe i zaczniesz prorokować razem z nimi, i przemienisz się w całkiem innego człowieka.

7. Kiedy się to wszystko spełni, zrób, co tylko będziesz mógł, gdyż Bóg jest z tobą.

8. Potem udasz się przede mną do Gilgal, a ja przyjdę później, tam się spotkamy i razem złożymy ofiary całopalne i ofiary pojednania. Czekaj na mnie siedem dni, a gdy przyjdę do ciebie, powiem ci wszystko, co masz robić dalej.

9. W chwili gdy Saul odwracał się od Samuela by pójść w swoją stronę, Bóg dał mu inne serce, a wszystko, co mu było przepowiedziane, wypełniło się jeszcze tego samego dnia.

10. Kiedy wchodzili do Gibea, wyszła im na spotkanie grupa proroków. I znów zstąpił duch Boży na Saula i zaczął wśród nich prorokować.

11. Wszyscy ludzie, którzy znali go przedtem, widząc, że prorokuje razem z prorokami, zaczęli pytać jeden drugiego: Co się stało z tym synem Kisza? Czyżby i on, Saul, znalazł się między prorokami?

12. Powiedział wówczas jeden z nich: A któż może być ojcem takich? i stąd utarło się przysłowie: Czy i Saul między prorokami?

13. A kiedy przestał prorokować, udał się na wzgórze.

14. Pewnego razu jeden z krewnych Saula powiedział do niego i do jego sługi: Gdzieście byli? A Saul na to: Szukaliśmy oślic, ale nie znalazłszy ich nigdzie, poszliśmy do Samuela.

15. Wtedy rzekł ów krewny Saula: Opowiedz mi, co wam mówił Samuel.

16. A Saul rzekł na to swojemu krewnemu: Powiedział nam, że oślice się odnalazły. Nie wspomniał mu jednak ani słowem

o swoim królowaniu nad Izraelem, o któ-
rym usłyszał od Samuela.

17. Zwołał Samuel cały lud przed Jahwe
w Mispa

18. i tak przemówił do synów Izraela: Tak
mówi Jahwe, Bóg Izraela: Wyprowadziłem
Izraelitów z Egiptu i uwolniłem was z rąk
Egipcjan i z rąk wszystkich władców, któ-
rzy was uciskali.

19. A dzisiaj wy odrzucacie waszego
Boga, tego Boga, który was uwolnił od
wszystkich nieszczęść i ucisków, i mówicie
Mu jeszcze tak: Ustanów nad nami jakie-
goś króla. Ustawcie się więc teraz według
waszych pokoleń i rodów przed Jahwe.

20. Kazał tedy Samuel przybliżyć się
wszystkim pokoleniom Izraela. Los padł na
pokolenie Beniamina.

21. Szły więc kolejno poszczególne rody
Beniamina i tym razem los padł na ród
Matniego. Ostatecznie los padł na Saula,
syna Kisza. Zaczęto go szukać, ale nie zdo-
łano go odnaleźć.

22. Zapytano więc ponownie Jahwe, czy
jeszcze ktoś przyszedł. A Jahwe odpowie-
dział: Tak, znajduje się teraz ukryty mię-
dzy wozami.

23. Udali się więc natychmiast w tamtym
kierunku, sprowadzili go między ludzi, któ-
rych przewyższał wzrostem o głowę.

24. Wtedy Samuel tak przemówił do ca-
łego ludu: Widzicie tego, którego wybrał
dla was Jahwe? Nie ma wśród was nikogo,
kto by mu dorównywał. A cały lud zawołał
głośno: Niech żyje król!

25. Wówczas Samuel ogłosił ludowi pra-
wa władzy królewskiej, które następnie
spisał w księdze; księga została złożona
przed Jahwe. Potem rozesłał ludzi do ich
domów.

26. Saul również wrócił do swojego domu
w Gibea, osłaniany przez wojowników, któ-
rych serca zostały poruszone przez Boga.

27. Tymczasem synowie Beliala mówili:
To ten ma być naszym wybawicielem? I na
znak pogardy nie przynieśli mu żadnych
darów. Lecz Saul nawet nie zwrócił na to
uwagi.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

11 Ammonita Nachasz nadciągnął i
rozpoczął oblężenie Jabesz w Gileadzie.
Zwrócili się wtedy wszyscy mieszkańcy Ja-
besz do Nachasza: Zechciej zawrzeć z na-
mi przymierze, a będziemy ci służyć.

2. Nachasz Ammonita jednak odpowie-
dział: Przystąpię do rozmów pokojowych
z wami, pod tym wszakże warunkiem, że
każdemu z was tu obecnych wyłupię pra-
we oko i okryję w ten sposób hańbą cały
Izrael.

3. Odrzekli na to starsi miasta Jabesz: Daj
nam siedem dni zwłoki, żebyśmy mogli
rozesłać gońców po całym Izraelu. Jeżeli
nie znajdziemy nikogo, kto zechciałby nam
przyjść z pomocą, oddamy się w twoje ręce.

4. Kiedy owi gońcy przybyli do Gibea,
miasta Saula, i opowiedzieli ludziom o
wszystkim, powstał wielki lament i płacz.

5. A Saul właśnie wracał z pola, postępu-
jąc wolno za swoimi wołami. I zapytał: A
czegóż ci ludzie tak zawodzą? Opowiedzia-
no mu tedy, z czym przyszli wysłannicy
mieszkańców Jabesz.

6. Kiedy tylko Saul usłyszał to, co mu po-
wiedziano, duch Jahwe zstąpił na niego, a
on sam zapłonął gniewem.

7. Wziął parę wołów, porąbał je na części
i rozesłał na wszystkie strony Izraela, mó-
wiąc: Kto nie pójdzie za Saulem i za Samu-
elem, z tego wołami postąpi się tak samo.
Cały lud ogarnęła bojaźń Jahwe i wszyscy
jak jeden mąż ruszyli w drogę.

8. Przeglądu oddziałów dokonał Saul
w Bezek. Wszystkich synów Izraela było
trzysta tysięcy, a wojowników z pokolenia
Judy - trzydzieści tysięcy.

9. Do wysłanników, którzy przybyli do
Bezek, mówili tak: Donieście mieszkańcom

Jabesz w Gileadzie, że jutro, kiedy słońce już wzejdzie wysoko, otrzymają pomoc. Kiedy wysłannicy donieśli o tym mieszkańcom Jabesz, wszystkich ogarnęła wielka radość.

10. I przekazali mieszkańcy Jabesz taką wiadomość Ammonitom: Jutro oddamy się w wasze ręce i zrobicie z nami, co zechcecie.

11. Następnego dnia Saul podzielił ludzi na trzy oddziały, które wczesnym rankiem wdarły się do obozowiska Ammonitów położonego w dolinie. Tam gromili ich aż do południowego upału. Ci, którzy zdołali uciec, rozproszyli się po okolicy, tak że nawet dwóch nigdzie nie znajdowało się razem.

12. Wtedy ludzie mówili do Samuela: Gdzie są ci, co wątpiąc pytali, czy Saul ma nami rządzić? Wydajcie tych ludzi w nasze ręce, a my i z nimi skończymy.

13. Saul jednak odpowiedział: Nikt w tym dniu nie może być wydany na śmierć, bo dzisiaj Jahwe sam przyszedł na ratunek Izraelowi.

14. A Samuel rzekł do ludu: Chodźcie, pójdźmy do Gilgal, aby ustanowić tam na nowo władzę królewską.

15. I udał się cały lud do Gilgal i tam, w Gilgal, wobec Jahwe obwołano Saula królem. Złożono też na tym miejscu ofiary pojednania na cześć Jahwe. I bardzo się cieszył Saul i wszyscy ludzie w całym Izraelu.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

12 I przemówił Samuel do całego Izraela w te słowa: Oto spełniłem wszystkie wasze żądania i ustanowiłem nad wami króla.

2. Oto król, który będzie wami rządził. Ja już się zestarzałem i pobielały moje włosy. Pośród was znajdują się moi synowie. Przewodziłem wam od mojej młodości aż do tych dni.

3. Oto jestem. Mówcie śmiało, wobec Jahwe i Jego pomazańca: Czy wziąłem kiedykolwiek któremuś z was wołu albo osła? Czy skrzywdziłem kogoś albo czy uciskałem kogoś? Albo czy przyjąłem jakiś dar od oskarżonego o jakieś przestępstwo, żeby przymknąć oko na jego winę? Jeśli w czymś zawiniłem oddam wszystko.

4. A oni odpowiedzieli: Nie uczyniłeś nam żadnej krzywdy, nikomu nie dokuczyłeś i nie przyjąłeś nigdy żadnego przekupnego podarku.

5. Na to im rzekł: Tak więc Jahwe i Jego pomazaniec niech dziś będą świadkami, że nie znaleźliście niczego, co by plamiło moje ręce. Cały lud odpowiedział: Niech Jahwe będzie świadkiem.

6. I rzekł Samuel do ludu: Tak, jest nam świadkiem Jahwe, który powołał Mojżesza i Aarona i który wyprowadził waszych ojców z Egiptu.

7. A teraz, proszę was, przygotujcie się, bo chcę wobec Jahwe osądzić, jak przyjmowaliście te dobrodziejstwa, które Jahwe wyświadczył wam samym i waszym ojcom.

8. Kiedy Jakub przybył do Egiptu, wasi ojcowie wołali o pomoc do Jahwe. Posłał więc Jahwe Mojżesza i Aarona, którzy też wyprowadzili waszych ojców z Egiptu i osiedlili ich na tej ziemi.

9. Ojcowie wasi zapomnieli jednak o Jahwe w ręce Sisery, przywódcy wojskowego z Chasor, oraz w ręce Filistynów i Moabitów, którzy im wypowiedzieli wojnę.

10. Wtedy zaczęli się uskarżać przed Jahwe, mówiąc: Zgrzeszyliśmy, bo opuściliśmy Jahwe, a poszliśmy służyć Baalom i Asztartom. Wybaw nas z rąk naszych wrogów, a będziemy już tylko Tobie służyli.

11. Wysłał wtedy Jahwe Jerubbaala, Bedana, Jeftego i Samuela i wybawił was z rąk waszych nieprzyjaciół, którzy was zewsząd otaczali. I mogliście żyć w waszych domach spokojnie.

12. A kiedy zobaczyliście, jak wyruszył, aby was zaatakować, Nachasz, król Ammonitów, zaczęliście wołać: Nie! Będzie nam

przewodził król! Tymczasem Jahwe, wasz Bóg, był waszym królem.

13. Macie więc już teraz króla, którego wybraliście sobie i którego żądaliście. Jahwe sam ustanowił wam króla.

14. Jeżeli boicie się Jahwe, jeżeli Mu służycie i słuchacie Jego głosu, jeżeli nie będziecie się buntować przeciwko przykazaniom Jahwe, jeżeli wy sami i wasz król pójdziecie za Jahwe, waszym Bogiem ....

15. Ale jeśli nie będziecie występowali przeciwko przykazaniom Jahwe, to prawica Jahwe będzie przeciwko wam, tak jak była przeciwko waszym ojcom.

16. A teraz pozostańcie tu jeszcze przez jakiś czas, a zobaczycie wielkie rzeczy, których Jahwe dokona na waszych oczach.

17. Odbywają się akurat żniwa pszeniczne. Otóż na moją prośbę ześle Jahwe grzmoty i ulewny deszcz. I wtedy przekonacie się i na własne oczy zobaczycie, jak wielkie jest w oczach Jahwe zło, któregoście się dopuścili, domagając się dla siebie króla.

18. Zaczął więc Samuel wzywać Jahwe i jeszcze tego samego dnia zesłał Jahwe grzmoty i ulewny deszcz. Wielki strach przed Jahwe i przed Samuelem ogarnął cały lud.

19. Zawołał tedy lud do Samuela: wstaw się za twoimi sługami do Jahwe, twojego Boga, żebyśmy nie musieli zginąć; bo do wszystkich naszych grzechów dorzuciliśmy jeszcze i to niesłuszne domaganie się, byś nam ustanowił króla.

20. Powiedział więc Samuel do ludu: Nie lękajcie się. To prawda, że dopuściliście się tych wszystkich występków, ale nadal trzymajcie się Jahwe i służcie Mu całym sercem.

21. Nie odwracajcie się od Niego, bo inaczej zaraz zaczniecie się zwracać do rzeczy zwodniczych, które nie przyniosą wam żadnych korzyści ani wybawienia, gdyż są nicością.

22. Jahwe przecież nie opuści swego ludu ze względu na swe wielkie imię. Spodobało się bowiem Jahwe uczynić sobie z was lud własny.

23. Niech też jak najdalej będzie ode mnie myśl, abym miał sprzeniewierzyć się Jahwe i przestać modlić się za was. Będę wam zawsze wskazywał drogę dobra i sprawiedliwości.

24. Bójcie się jedynie Jahwe i Jemu tylko z całego waszego serca służcie w prawdzie, bo widzicie, jak wielkich rzeczy dokonał Jahwe wśród was!

25. Ale jeżeli będziecie z uporem nadal czynić zło, zginiecie razem z waszym królem.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Wulgata

13 Saul miał... lat, gdy został królem, i rządził Izraelem przez dwa lata.

2. Saul dobrał sobie z Izraelitów trzydzieści tysięcy ludzi: dwa tysiące wojowników było z nim w Mikmas i na wzgórzu Betel, a tysiąc z Jonatanem w Gibea, położonej na ziemi Beniamina. Resztę ludzi odesłał do ich namiotów.

3. Jonatan zaatakował obozowisko Filistynów, którzy przebywali w Gibea, a wieść o tym rozeszła się wśród innych Filistynów. Saul polecił roznieść tę wieść po całym kraju, mówiąc: Niech się dowiedzą o tym wszyscy Hebrajczycy!

4. I rzeczywiście wieść o tym dotarła do całego Izraela. Mówiono sobie: Saul pobił obozowisko Filistynów i z tego powodu znienawidzili Filistyni Izraelitów. Potem zwołał Saul cały lud, aby wyruszył za nim do Gilgal.

5. Stanęli tedy Filistyni do walki z Izraelitami. Mieli trzy tysiące rydwanów, sześć tysięcy jeźdźców i niezliczone mnóstwo, jak piasek nad brzegiem morza, pieszych wojowników. Ruszyli w drogę i rozbili pierwsze obozowisko w Mikmas, po wschodniej stronie Bet-Awen.

6. Izraelici, znalazłszy się w obliczu bardzo poważnego niebezpieczeństwa, jako że

wróg podszedł do nich już bardzo blisko, zaczęli szukać schronienia w jaskiniach, w rozpadlinach skalnych, w różnych dołach i pustych cysternach.

7. W końcu Hebrajczycy przeprawili się także przez Jordan, zmierzając w stronę Gad i Gileadu. Tymczasem Saul ciągle jeszcze przybywał w Gilgal, a cały lud znajdujący się za nim drżał z przerażenia.

8. Po upływie siedmiu dni, wyznaczonych przez Samuela na oczekiwanie, gdy Samuel nadal nie nadciągał do Gilgal, ludzie rozeszli się na wszystkie strony, opuszczając Saula.

9. Powiedział tedy Saul: Przygotujcie się do złożenia całopalenia tudzież ofiary pojednania. I złożyli ofiarę całopalenia.

10. Kiedy już kończyli składać ofiarę całopalenia, przybył Samuel. Wyszedł mu Saul naprzeciw, żeby go pozdrowić.

11. Wtedy Samuel zapytał: Cóżeś ty uczynił? A Saul na to: Kiedy zobaczyłem, że ludzie mnie opuścili i odeszli daleko ode mnie, a ty nie przyszedłeś w oznaczonym czasie, Filistyni zaś gromadzili się tymczasem w Mikmas,

12. wtedy powiedziałem sobie: Zapewne uderzą teraz na mnie Filistyni w Gilgal, a ja nie zwróciłem się jeszcze o pomoc do Jahwe. I tak wbrew samemu sobie złożyłem ofiarę całopalenia.

13. Wtedy rzekł Samuel do Saula: Postąpiłeś bardzo nieroztropnie. Nie zachowałeś przykazania, które dał ci twój Bóg, Jahwe. Jahwe byłby utwierdził na zawsze twoje panowanie nad Izraelem.

14. Teraz zaś nie ostoi się już twoje królestwo. Jahwe poszukał sobie męża, w którym znajdzie upodobanie, i jego przeznaczył na przywódcę swojego ludu, bo oto nie chciałeś przestrzegać tego, co nakazał ci Jahwe.

15. Potem Samuel wstał i udał się z Gilgal do Gibea w pokoleniu Beniamina. Tymczasem Saul dokonał przeglądu wszystkich ludzi, którzy z nim byli. Miał ze sobą około sześciuset wojowników.

16. Saul, Jonatan, jego syn, oraz wszyscy ludzie, którzy z nim byli, rozbili obóz pod Gibea w pokoleniu Beniamina; natomiast Filistyni stali w Mikmas.

17. Filistyńskie oddziały niszczycielskie wyruszyły z obozu w trzech grupach: jedna z nich poszła drogą prowadzącą z Ofra w stronę ziemi Szual,

18. druga posuwała się drogą na Bet-Choron, a trzecia wzdłuż granicy wiodącej przez dolinę Seboim w kierunku pustyni.

19. W całym kraju izraelskim nie było ani jednego kowala, bo Filistyni powiedzieli sobie: Nie dopuścimy do tego, żeby Hebrajczycy mogli sporządzać sobie miecze albo włócznie.

20. Tak więc wszyscy Izraelici musieli udawać się do Filistynów, kiedy chcieli naostrzyć swoje lemiesze, topory, siekiery lub motyki.

21. Płacili przy tym: za naostrzenie lemiesza albo topora dwie trzecie sykla, za naostrzenie motyki i wyprostowanie wideł jedną trzecią sykla.

22. Kiedy nadszedł czas walki, nikt spośród ludzi Saula i Jonatana nie miał w ręku włóczni, ani miecza. Jedynie Saul i jego syn, Jonatan, mieli miecze.

23. Straże filistyńskie udały się na przełęcz koło Mikmas.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Pewnego razu Jonatan, syn Saula, powiedział do swojego giermka: Chodź, podejdziemy aż pod same straże Filistynów, rozstawione tam, po przeciwległej stronie. Ale ojcu swemu nic o tym nie powiedział.

2. Saul znajdował się w tym czasie przy granicy Gibea, siedział pod drzewem granatu koło Migron. Razem z nim było około sześciuset wojowników.

3. Efod nosił wtedy Achiasz, syn Achituba, brata Ikaboda, syna Pinchasa, syna Helego, kapłana Jahwe w Szilo. Cały lud nie

wiedział nic o tym, że Jonatan oddalił się od nich.

4. Pomiędzy wąwozami, którymi Jonatan usiłował dotrzeć do straży filistyńskich, było urwisko skalne z jednej i z drugiej strony. Jedno nazywało się Boses, a drugie Senne.

5. Jedno z tych urwisk ciągnęło się w stronę północną aż pod Mikmas, drugie na południe w pobliże Gibea.

6. Powiedział Jonatan do swojego giermka: Chodź, podejdziemy aż pod pierwsze straże tych nieobrzezańców. Może Jahwe stanie po naszej stronie. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, żeby Jahwe dokonał ocalenia zarówno przez wielu, jak i przez niewielu ludzi.

7. Odpowiedział mu na to jego giermek: Rób, co nakazuje ci serce; idź, dokąd chcesz, ja jestem gotów wszędzie iść za tobą.

8. Rzekł na to Jonatan: Ruszamy zatem w stronę tych ludzi; niech nas zobaczą.

9. Jeżeli, dostrzegłszy nas, powiedzą: Zatrzymajcie się, aż podejdziemy do was - to pozostaniemy na miejscu i nie będziemy się zbliżali do nich.

10. Ale jeśli powiedzą: Chodźcie, przybliżcie się do nas - to pójdziemy, bo Jahwe wyda ich w nasze ręce. To będzie dla nas znak.

11. Kiedy zbliżyli się obaj do straży filistyńskich, powiedzieli Filistyni: Oto Hebrajczycy wychodzą z kryjówek, w których się pochowali.

12. I zawołali strażnicy do Jonatana i jego giermka: Chodźcie tu bliżej, powiemy wam coś. Wtedy rzekł Jonatan do swojego giermka: Idź za mną. Jahwe już wydał ich w nasze ręce.

13. Zaczął się tedy wspinać Jonatan na czworakach po urwisku, a za nim jego giermek. I padali Filistyni od ciosów Jonatana, a giermek, idąc za nim, ich dobijał.

14. W czasie tej pierwszej masakry, której dokonali Jonatan i jego giermek, poległo około dwudziestu ludzi; leżeli na połowie długości bruzdy jednej morgi pola.

15. Strach padł wtedy na cały obóz Filistynów, na pole walki i gdziekolwiek przebywali. Przerażenie ogarnęło także strażników i oddziały niszczycielskie. Drżała cała ziemia. Owładnęła nimi prawdziwa bojaźń Boga.

16. Ludzie wysłani przez Saula na zwiad do Gibea w pokoleniu Beniamina widzieli, jak tłum Filistynów biegał w rozproszeniu, to w jedną, to w drugą stronę.

17. Wtedy powiedział Saul do ludzi, którzy z nim byli: Dokonajcie przeglądu wszystkich oddziałów, żebyśmy wiedzieli, kto od nas odszedł. Przeprowadzili przegląd i przekonali się, że nie było wśród nich Jonatana i jego giermka.

18. Powiedział tedy Saul do Achiasza: Dostarczcie mi tu arkę Bożą. Arka Boża znajdowała się bowiem wtedy u synów Izraela.

19. Gdy Saul wydawał to polecenie kapłanowi, powstał wzrastający z każdą chwilą tumult w obozie Filistynów. Powiedział wtedy Saul do kapłana: Wstrzymaj się!

20. Następnie Saul zebrał cały lud, który był z nim, i razem udali się na miejsce walki. Tam zaś jeden zaczął godzić mieczem w drugiego i powstało ogromne zamieszanie.

21. Hebrajczycy, którzy byli przedtem z Filistynami i razem z nimi przebywali w obozowisku, przeszli teraz na stronę tych Izraelitów, którzy byli razem z Saulem i Jonatanem.

22. Ponadto wszyscy Izraelici, którzy się ukrywali w górach Efraima, na wieść o ucieczce Filistynów przyłączyli się do pościgu i pogromu uciekających.

23. I w ten sposób ocalił Jahwe tego dnia całego Izraela. Bitwa rozciągnęła się aż do Bet-Awen.

24. Izraelici byli jednak tego dnia także już u kresu sił. Tymczasem Saul wzywał lud, mówiąc: Niech będzie przeklęty człowiek, który by wziął coś do ust, nim dokonam pomsty nad moimi wrogami. I nikt nie tknął jedzenia.

25. Potem dotarł cały lud do lasu, w którym ziemia była pokryta miodem.

26. I wszedł lud do lasu, gdzie miód spływał, ale nikt nie podniósł ręki do ust, gdyż ludzie bali się złamać przysięgę.

27. Tylko Jonatan nie słyszał groźby przekleństwa wygłaszanej przez jego ojca do ludu. Wyciągnął tedy laskę, którą trzymał w ręku, i zanurzywszy jej koniec w warstwie miodu, ręką włożył trochę miodu do ust. I natychmiast zaiskrzyły się jego oczy.

28. Wtedy ktoś z ludzi powiedział do niego: Twój ojciec ostrzegł cały lud, mówiąc, że będzie przeklęty każdy, kto dziś weźmie coś do ust. Tymczasem ludzie byli już całkowicie wyczerpani.

29. Rzekł na to Jonatan: Mój ojciec ściąga nieszczęście na cały naród. Popatrzcie, jak rozjaśniły się moje oczy, skoro tylko skosztowałem miodu.

30. Och, gdybyż tak lud mógł się dziś pożywić łupem zdobytym na wrogach! Klęska Filistynów byłaby wtedy po wielekroć większa.

31. I nękali Filistynów przez całą drogę, od Mikmas aż do Ajjalonu, chociaż lud był już bardzo wyczerpany.

32. Ludzie rzucili się na łupy i biorąc owce, woły i cielce, zabijali je na ziemi i spożywali razem z krwią.

33. Doniesiono Saulowi, że lud grzeszy przeciwko Jahwe, spożywając mięso razem z krwią. Powiedział wtedy Saul: Dopuszczacie się niewierności. Przytoczcie tu natychmiast wielki kamień.

34. Potem rozkazał Saul: Rozejdźcie się między ludzi i powiedzcie, żeby każdy przyprowadził tu swojego wołu i barana i niech je zabijają tu na moich oczach, i jedzą, nie dopuszczając się grzechu, jakim jest spożywanie mięsa z krwią. Przez całą noc sprowadzali więc wszyscy swoje woły i zabijali je.

35. Tymczasem Saul zbudował ołtarz dla Jahwe. Był to pierwszy ołtarz z tych, jakie zbudował on dla Jahwe.

36. Powiedział Saul: Ruszajmy, póki jeszcze jest noc, w dalszy pościg za Filistynami; nękajmy ich aż do rana i ani jednego z nich nie pozostawmy przy życiu. A ludzie odpowiedzieli: Czyń wszystko, co uznasz za słuszne. Lecz kapłan rzekł: Zbliżmy się tu do Boga.

37. Wtedy Saul zapytał Jahwe: Czy mam dalej ścigać Filistynów? Czy wydasz ich w ręce Izraela? Ale Jahwe nie dał mu tego dnia żadnej odpowiedzi.

38. I rzekł Saul: Niech podejdą tu wszyscy przywódcy ludu; niech się dobrze zastanowią i niech zobaczą sami, na czym polegał grzech, którego dopuszczono się dzisiaj.

39. Albowiem, na życie Jahwe, wybawcy Izraela, choćby się tego grzechu dopuścił sam mój syn, Jonatan, też musiałby umrzeć. I nikt spośród ludu nic na to nie odpowiedział.

40. Wtedy rzekł on do całego ludu: Stańcie wy wszyscy po jednej stronie, a ja z moim synem Jonatanem stanę po drugiej. A cały lud odpowiedział Saulowi: Czyń wszystko, co uznasz za słuszne.

41. Powiedział tedy Saul do Jahwe: Boże Izraela, daj nam poznać prawdę! I zostali wskazani jako winowajcy Jonatan i Saul. Tym samym cały lud stał się wolny.

42. Wtedy rzekł Saul: Rozstrzygnijmy jeszcze losem, kto winien: ja czy mój syn Jonatan. I padł los na Jonatana.

43. Powiedział wtedy Saul do Jonatana: Powiedz mi, coś uczynił? Na to Jonatan: Wziąłem na koniec laski, którą miałem w ręku, trochę miodu i skosztowałem - i oto będę musiał umrzeć.

44. Rzekł na to Saul: Niech Bóg ześle na mnie najsurowszą karę, gdybyś ty, Jonatanie, nie miał umrzeć!

45. Powiedział wówczas cały lud do Saula: Ma więc umrzeć Jonatan, ten, który dokonał wielkiego dzieła ocalenia Izraela? Nigdy, na życie Jahwe! Nawet jeden włos nie może mu spaść z głowy. Bóg bowiem był z nim we wszystkim, czego ostatnio dokonał. W ten sposób lud ocalił Jonatana. I nie musiał umrzeć.

46. Saul zaprzestał dalszego ścigania Filistynów i wrócił do siebie, a Filistyni spokojnie już dotarli do swojego kraju.

47. Objąwszy władzę nad całym królestwem Izraela, rozpoczął Saul walkę ze wszystkimi wrogami dokoła: z Moabem, z Ammonitami, z Edomem, z królami Soby, z Filistynami. I kogokolwiek zaatakował, odnosił zwycięstwo.

48. Dokonywał bohaterskich czynów, bijąc na głowę Amalekitów i wyzwalając Izraela z rąk tych, którzy go łupili.

49. Synami Saula byli: Jonatan, Jiszwi i Malkiszua. Miał też Saul dwie córki, z których starsza miała na imię Merab, a młodsza Mikal.

50. Żoną Saula była Achinoam, córka Achimasa, wojskami Saula zaś dowodził Abner, syn Nera, krewnego Saula.

51. Kisz, ojciec Saula, oraz Ner, ojciec Abnera, byli synami Abiela.

52. Przez wszystkie dni swego życia prowadził Saul wojnę z Filistynami. Gdzie tylko spotkał jakiegoś dzielnego wojownika, zaraz zaciągał go do swojej służby.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 Powiedział Samuel do Saula: To mnie posłał Jahwe, żebym cię namaścił na króla Izraela, Jego ludu. Posłuchaj tedy, co mówi Jahwe.

2. To mówi Jahwe Zastępów: Widziałem wszystko, co Amalekici uczynili Izraelitom, zagradzając im drogę, gdy wychodzili z Egiptu.

3. Idźcie teraz, zaatakujcie Amalekitów i obłóżcie klątwą całe ich mienie. Nie miejcie nad nimi żadnej litości. Wymordujcie wszystkich mężczyzn i kobiety, młodzież i niemowlęta jeszcze przy piersi, woły i owce, wielbłądy i osły.

4. Saul zwołał cały lud i dokonał przeglądu wszystkich oddziałów w Telam. Było tam dwieście tysięcy wojowników pieszych z jego pokolenia i dziesięć tysięcy ludzi z pokolenia Judy.

5. Potem doszedł Saul aż do stolicy Amalekitów i urządził na nich zasadzkę w dolinie pod miastem.

6. Równocześnie wydał takie oto polecenie Kenitom: Zbierzcie się, wycofajcie się, odłączcie się od Amalekitów, bo inaczej spotka was to samo, co ich. Chcę was oszczędzić, bo okazywaliście wiele życzliwości wszystkim synom Izraela, kiedy wychodzili z Egiptu. I odłączyli się Kenici od Amalekitów.

7. Tymczasem Saul poraził Amalekitów w okolicy od Chawila aż po Szur, które leży po wschodniej stronie Egiptu.

8. Żywcem wziął do niewoli Agaga, króla Amalekitów, a na cały lud rzucił klątwę, zabijając wszystkich ostrzem swojego miecza.

9. Saul, a z nim cały lud, ulitował się jednak nad Agagiem, nad najlepszymi sztukami owiec, wołów, drobniejszych zwierząt, baranów i wszystkiego, co było bardziej dorodne. Postanowili nie rzucać na to klątwy. Natomiast wszystkie sztuki o mniejszej wartości lub całkiem bezwartościowe obłożyli klątwą.

10. Potem przemówił Jahwe do Samuela w te słowa:

11. Żałuję, że uczyniłem Saula królem, bo odwrócił się ode Mnie i nie wykonał moich rozkazów. Zasmucił się tedy Samuel i wołał przez całą noc do Jahwe.

12. Wstał wczesnym rankiem i poszedł, żeby spotkać się z Saulem. Ale nadesłano Samuelowi takie oto ostrzeżenie: Saul przybył do Karmelu i tam samemu sobie wystawił pomnik zwycięstwa. Potem opuścił Karmel i posuwając się dalej, przybył aż do Gilgal.

13. Kiedy Samuel już się spotkał z Saulem, Saul powiedział: Jahwe niech cię błogosławi! Wypełniłem wszystkie słowa Jahwe.

14. A Samuel na to: Tak? A co to za beczenie owiec dochodzi do moich uszu? A co to za woły, których porykiwanie słyszę?

15. Rzekł na to Saul: Zwierzęta te zostały zabrane Amalekitom. Ludzie oszczędzili bowiem najlepsze sztuki spośród owiec i wołów, aby złożyć je na ofiarę dla Jahwe, twojego Boga. Na całą resztę rzuciliśmy klątwę.

16. Wtedy rzekł Samuel do Saula: Dosyć już tego! Powiem ci teraz, co tej nocy przekazał mi Jahwe. Na to Saul: Mów!

17. Zaczął tedy Samuel mówić: Czyż nie jest prawdą, że gdy jeszcze nic nie znaczyłeś we własnych oczach, ciebie właśnie uczynił Jahwe przywódcą pokoleń izraelskich i namaścił cię na króla Izraela?

18. Ciebie to wysłał Jahwe w drogę, mówiąc: Idź, rzuć klątwę na tych grzeszników Amalekitów i nękaj ich tak długo, aż wyniszczysz wszystkich.

19. Dlaczego nie usłuchałeś głosu Jahwe, lecz rzuciłeś się na łup i dopuściłeś się tego, co złe w oczach Jahwe?

20. Powiedział wtedy Saul do Samuela: Ależ to nieprawda! ja zawsze słuchałem głosu Jahwe i chodziłem drogami, które mi Jahwe wskazywał. Wziąłem do niewoli Agaga, króla Amalekitów, a na Amalekitów rzuciłem klątwę.

21. Jako łup zabrali ludzie tylko owce, woły oraz pierwociny spośród tego, co zostało obłożone klątwą. Chcieli bowiem złożyć z tego w Gilgal ofiarę na cześć Jahwe, twojego Boga.

22. Rzekł na to Samuel: Czy Jahwe znajdzie w całopaleniu i ofiarach takie samo upodobanie jak w uległości wobec Jego głosu? Przecież posłuszeństwo znaczy więcej niż ofiara, a uległość więcej niż tłuszcz baranów.

23. Bunt jest tak samo grzechem jak czary, a nieposłuszeństwo - jak służenie bożkom. Ponieważ ty wzgardziłeś słowem Jahwe, On również odrzucił cię jako króla.

24. Wtedy powiedział Saul do Samuela: To prawda, zgrzeszyłem! Rzeczywiście złamałem nakaz Jahwe i sprzeniewierzyłem się swoim słowom, a to dlatego, że bałem się ludzi i uległem ich namowie.

25. Teraz jednak błagam cię, przebacz mi mój grzech, pójdź razem ze mną, a ja oddam chwałę Jahwe.

26. Rzekł na to Samuel: Nie pójdę z tobą, bo wzgardziłeś słowem Jahwe. Dlatego odrzuca cię teraz Jahwe i nie będziesz więcej panował nad Izraelem.

27. Kiedy Samuel się odwrócił, żeby odejść, Saul uchwycił go za kraj jego płaszcza, tak że płaszcz się rozdarł.

28. Wtedy powiedział Samuel: Jahwe zdarł dziś z ciebie szatę króla izraelskiego i przekazał ją innemu, godniejszemu od ciebie.

29. Ten, który jest chwałą Izraela, nie kłamie i nie odwołuje niczego; nie jest On bowiem jak człowiek, żeby musiał żałować swoich czynów.

30. Powiedział Saul: Zgrzeszyłem, to prawda, ale zechciej mnie przynajmniej uszanować wobec mojego ludu i na oczach całego Izraela. Chodź ze mną, a ja oddam chwałę Jahwe, twojemu Bogu.

31. Wrócił tedy Samuel i poszedł z Saulem, i oddał Saul chwałę Jahwe.

32. I powiedział Samuel: Przyprowadźcie mi tu Agaga, króla Amalekitów. Zaczął tedy zbliżać się ku niemu Agag. Szedł z rozradowaną twarzą i mówił sobie: Ominęła mnie gorycz śmierci.

33. Lecz Samuel rzekł: Jak twój miecz pozbawiał matki ich dzieci, tak też twoja matka niech będzie, wśród innych kobiet, pozbawiona własnych dzieci. I poćwiartował Samuel Agaga na części w Gilgal, w obliczu Jahwe.

34. Potem udał się Samuel do Rama, a Saul wrócił do swego domu w Gibea Saulowej.

35. Od tego czasu Samuel już nigdy nie widział Saula za swego życia. I smucił się Samuel, dlatego że Jahwe żałował, iż wyniósł Saula do godności króla izraelskiego.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Powiedział Jahwe do Samuela: Jak długo jeszcze będziesz rozpaczał z tego powodu, że pozbawiłem Saula władzy królewskiej nad Izraelem? Napełnij twój róg oliwą i ruszaj w drogę. Pójdziesz do Betlejemity Jessego, bo pośród jego synów upatrzyłem sobie króla.

2. Rzekł na to Samuel: Jakże ja mam tam pójść? Przecież zaraz dowie się o tym Saul i mnie zabije. Odpowiedział mu Jahwe: Weźmiesz ze sobą jedną jałowicę i będziesz mówił: Przychodzę, żeby złożyć ofiarę na cześć Jahwe.

3. Zaprosisz też na uroczystość składania ofiary Jessego, a Ja powiem ci wtedy, co masz czynić dalej. I namaścisz Mi na króla tego, którego ci wskażę.

4. Uczynił Samuel wszystko tak, jak mu nakazał Jahwe, i udał się do Betlejem. Zaniepokojeni tym starsi miasta wyszli mu naprzeciw i powiedzieli: Czy twoje przybycie przynosi nam pokój?

5. A on odpowiedział: Przynoszę wam pokój. Przychodzę, żeby złożyć ofiarę na cześć Jahwe. Oczyśćcie się i pójdźcie ze mną złożyć ofiarę. Sam dokonał oczyszczenia Jessego oraz jego synów i zaprosił ich do udziału w składaniu ofiary.

6. Kiedy przybyli na miejsce, zobaczył Samuel Eliaba. I powiedział sobie zaraz: To z pewnością ten stoi przed Jahwe jako Jego pomazaniec.

7. Lecz Jahwe rzekł do Samuela: Nie bierz pod uwagę ani jego wyglądu, ani wysokiego wzrostu. Ja też nie jego wybrałem. Nie jest ważne to, co widzi człowiek. Człowiek patrzy na wygląd, Jahwe czyta w sercu.

8. Następnie zawołał Jesse Abinadaba i pokazał go Samuelowi, ale Samuel powiedział: Nie tego wybrał sobie Jahwe.

9. Potem wezwał Szammę, lecz Samuel znów oświadczył: To jeszcze nie ten, którego wybrał sobie Jahwe.

10. I tak Jesse przedstawił Samuelowi siedmiu swoich synów, lecz Samuel powiedział: Żadnego z tych nie wybrał Jahwe.

11. Następnie zapytał Samuel: Czy byli tu już wszyscy twoi młodzieńcy? A on odpowiedział: Jest jeszcze najmłodszy, który pilnuje teraz stada owiec. Powiedział Samuel do Jessego: Poślij po niego. Nie zasiądziemy do stołu, dopóki on tu nie przyjdzie.

12. Posłał tedy Jesse kogoś po niego, żeby go poszukano. Był on rudy i miał piękne oczy i pociągający wygląd. Wtedy powiedział Jahwe: Wstań i namaść tego. To on.

13. Wziął więc Samuel róg napełniony oliwą i namaścił owego młodzieńca pośród jego braci. Duch Jahwe spłynął wtedy na Dawida i pozostał na nim w owym dniu i później. Potem wstał Samuel i udał się do Rama.

14. Duch Jahwe opuścił Saula, a owładnął nim duch zły, przysłany przez Jahwe.

15. Słudzy Saula powiedzieli do niego: Oto zstąpił na ciebie zły duch przysłany przez Boga.

16. Niech tedy pan nasz rozkaże swoim sługom, którzy przed nim stoją, żeby sprowadzili jakiegoś męża umiejącego grać na harfie. Niech człowiek ów zagra ci, gdy zacznie cię dręczyć duch przysłany przez Jahwe. Na pewno przyniesie ci to ulgę.

17. Rzekł tedy Saul do swoich sług: Dobrze, poszukajcie człowieka dobrze grającego na harfie i sprowadźcie go tu.

18. Wówczas jeden ze sług odezwał się w te słowa: Spotkałem kiedyś jednego z synów Jessego Betlejemity. Gra on pięknie na harfie, jest silny i bardzo odważny w walce, a przy tym pięknie przemawia. Ma poza tym pociągający wygląd i Jahwe jest z nim.

19. Wysłał zatem Saul swoich ludzi do Jessego z prośbą, żeby mu przysłał swego syna Dawida, który pasł wtedy owce.

20. Wziął Jesse jednego osła, nieco chleba, bukłak wina oraz jedno koźlątko i przez swego syna Dawida wszystko to posłał Saulowi.

21. Kiedy Dawid przybył i stanął przed Saulem, uściskał go Saul z całą serdecznością i uczynił swoim giermkiem.

22. Potem posłał Saul swoich ludzi z prośbą do Jessego, żeby Dawid został u niego, gdyż bardzo mu się spodobał.

23. Kiedy duch wysłany przez Boga zaczynał nękać Saula, wtedy Dawid brał harfę i grał na niej. Saul zazwyczaj wtedy odzyskiwał spokój, zaczynał czuć się lepiej i odstępował od niego zły duch.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 Filistyni, przygotowawszy swoje oddziały do boju, zgromadzili się w Soko, które należy do pokolenia Judy. Rozbili swoje obozy pomiędzy Soko a Azeka, niedaleko Efes-Dammim.

2. Zebrał też Saul wojowników izraelskich i rozbił z nimi obozowisko w Dolinie Terebintu. Ustawili się w szyku bojowym naprzeciw Filistynów,

3. którzy zajęli pozycje na zboczu góry. Izraelici, oddzieleni od nich doliną, znajdowali się po drugiej stronie góry.

4. W pewnej chwili z obozu Filistynów wyszedł jeden z wojowników. Nazywał się Goliat, pochodził z Gat, a jego wzrost wynosił sześć łokci i jedną piędź.

5. Na głowie miał hełm z brązu, a jego ciało okrywała zbroja, wykonana jakby z łusek z brązu i ważąca pięć tysięcy sykli.

6. Na nogach miał nagolenniki, również z brązu, a w ręku trzymał zakrzywiony miecz, także wykonany z brązu.

7. Drzewce jego włóczni wyglądało tak potężnie jak wał tkacki, a samo ostrze, wykonane z żelaza, ważyło sześćset sykli. Przed nim szedł giermek, który niósł jego tarczę.

8. W pewnej chwili Goliat zatrzymał się i zawołał w stronę oddziałów izraelskich: Po co ustawiacie się w szyku bojowym? Czyż ja nie jestem Filistynem, a wy czy nie jesteście sługami Saula? Wybierzcie sobie jednego wojownika i on tylko niech stanie do walki ze mną.

9. Jeżeli on odniesie zwycięstwo, walcząc ze mną, niech mnie zabije, a my wszyscy staniemy się waszymi poddanymi. Ale jeśli ja zwyciężę i zabiję jego, wy staniecie się naszymi poddanymi i będziecie nam służyć.

10. Na koniec powiedział Filistyn: Rzucam dziś wyzwanie wojskom Izraela. Wystawcie mi jednego wojownika, żebym mógł z nim walczyć.

11. Słysząc słowa Filistyna, Saul i wszyscy Izraelici przerazili się. Lęk ogarnął wszystkich.

12. Dawid był synem Jessego, tego Efratejczyka z Betlejem judzkiego, który miał ośmiu synów. Za dni Saula człowiek ten był już stary, podeszły w latach.

13. Trzej najstarsi synowie Jessego poszli z Saulem na wojnę. Oto imiona tych trzech synów, którzy poszli na wojnę: najstarszy nazywał się Eliab, drugi Abinadab, a trzeci Szamma. Dawid był najmłodszy.

14. Otóż trzej najstarsi poszli z Saulem,

15. a Dawid odchodził często od Saula i przychodził do Betlejem, żeby pilnować owiec swego ojca.

16. Tymczasem Filistyn ów wychodził przez czterdzieści dni rano i wieczorem.

17. Pewnego razu rzekł Jesse do swego syna Dawida: Weź dla swych braci jedną efę prażonego ziarna oraz dziesięć chlebów i pobiegnij do swoich braci, którzy są w obozie.

18. Zanieś też dziesięć serów dowódcy ich oddziałów, zobacz, jak się czują twoi bracia, i przynieś ich żołd.

19. Saul razem z twoimi braćmi i wszystkimi wojownikami Izraela znajduje się w Dolinie Tarebintu, gdzie prowadzi wojnę z Filistynami.

20. Wstał tedy Dawid wczesnym rankiem, przekazał opiekę nad owcami jednemu z pasterzy, wziął jedzenie i wyruszył w drogę, tak jak mu nakazał Jesse. Kiedy przybył

do obozu, wojownicy właśnie wychodzili i zaczęli ustawiać się w szyku bojowym, wznosząc przy tym wojenne okrzyki.

21. Izraelici i Filistyni znaleźli się naprzeciwko siebie, wojsko przeciw wojsku.

22. Dawid oddał to wszystko, co ze sobą przyniósł, pod opiekę strażnikowi taboru i udał się w stronę wojska. Gdy tylko przybył na miejsce, zaczął wypytywać, jak czują się jego bracia.

23. W czasie jego rozmowy z braćmi od szeregów filistyńskich odłączył się pewien wojownik - nazywał się Goliat i pochodził z Gat - i zaczął przemawiać tak jak za każdym razem, czemu przysłuchiwał się także Dawid.

24. Tymczasem wszyscy Izraelici, zobaczywszy tego człowieka, cofnęli się bardzo przerażeni.

25. Ale jeden z Izraelitów powiedział: Widzicie tego wojownika, który idzie w naszą stronę? Idzie, żeby urągać całemu Izraelowi. Tego, kto go zgładzi, król obsypie wszelkimi bogactwami. Ponadto da mu swoją córkę za żonę i uwolni od wszystkich ciężarów cały ród jego ojca w Izraelu.

26. Zapytał tedy Dawid jednego ze stojących obok niego ludzi: Co spotka człowieka, który zgładzi tego Filistyna i uwolni w ten sposób od hańby wszystkich Izraelitów? Kim jest ten nieobrzezaniec filistyński, że ośmiela się tak lżyć zastępy Boga żywego?

27. Powtórzyli mu więc ludzie to, co było powiedziane przedtem. I dodano także: Oto, co spotka tego, kto go zgładzi.

28. Posłyszał słowa Dawida Eliab, jego starszy brat. Rozgniewał się na Dawida i powiedział: Po coś tu przyszedł i pod czyją opieką zostawiłeś to małe stadko owiec na pustyni? Znam twoją pychę i przewrotność twego serca. Przyszedłeś, żeby tylko popatrzeć na bitwę.

29. A Dawid na to: A cóż ja takiego teraz zrobiłem? Czyż nie są to zwykłe słowa?

30. I odwrócił się od niego i z tymi samymi pytaniami zwracał się do innych. A ludzie odpowiadali mu tak jak poprzednio.

31. Kiedy szeroko się rozeszło to, co powiedział Dawid, doniesiono o wszystkim Saulowi, który kazał przywołać do siebie Dawida.

32. Wtedy powiedział Dawid do Saula: Niech nikt nie lęka się niczego. Sługa twój jest gotów stanąć do walki z tym Filistynem.

33. Rzekł więc Saul do Dawida: Nie możesz stanąć do walki z tym Filistynem, bo przecież ty jesteś jeszcze dzieckiem, on natomiast jest wojownikiem od najwcześniejszej młodości.

34. Powiedział na to Dawid: Kiedy sługa twój pilnował owiec swojego ojca i zdarzało się, że przychodził lew albo niedźwiedź i porywał jakąś owcę ze stada,

35. to ruszałem w pościg za dziką bestią, atakowałem ją i wydzierałem owcę z jej pyska. Jeżeli dzikie zwierzę broniło się, chwytałem je za gardło, zadawałem cios i zabijałem je.

36. Sługa twój zabijał już i lwy, i niedźwiedzie. To samo uczyni z tym filistyńskim nieobrzezańcem za to, że ośmielił się urągać zastępom Boga żywego.

37. Na koniec Dawid dodał: Jahwe, który wyrwał mnie z paszczy lwa i niedźwiedzia, wyzwoli mnie również z rąk tego Filistyna. Rzekł tedy Saul do Dawida: Idź, niech cię prowadzi Jahwe!

38. Saul przyodział Dawida w swoje własne szaty, założył mu na głowę hełm z brązu, a ciało jego okrył zbroją.

39. Potem przypasał Dawid, już na szaty, miecz i spróbował, czy będzie mógł się poruszać, bo brak mu było wprawy. I zrzuciwszy z siebie zbroję,

40. wziął w rękę swój kij, wybrał ze strumienia pięć gładkich kamyków, włożył je do pasterskiej torby, która służyła mu za kieszeń. Potem w drugą rękę wziął procę i ruszył w stronę Filistyna.

41. Filistyn zaś podchodził coraz bliżej Dawida, poprzedzany przez giermka, który niósł tarczę.

42. Filistyn patrzył z pogardą na Dawida, bo Dawid był jeszcze bardzo młody; miał rude włosy i pociągający wygląd.
43. W pewnej chwili rzekł Filistyn do Dawida: Czy ja jestem psem, że idziesz na mnie z kijem? Złorzeczył Filistyn Dawidowi, wzywając swoich bogów.
44. Potem rzekł Filistyn do Dawida: Podejdź tu bliżej, żebym mógł wydać zaraz twoje ciało na żer ptakom niebieskim i dzikim zwierzętom.
45. A Dawid odpowiedział Filistynowi: Stajesz do walki ze mną uzbrojony w miecz, włócznię i tarczę, natomiast ja wychodzę przeciw tobie w imię Jahwe Zastępów, Boga wojowników izraelskich, których ty tak znieważasz.
46. Dziś jeszcze Jahwe wyda cię w moje ręce, a ja zadam ci cios śmiertelny i odetnę ci głowę. Dziś trupy żołnierzy filistyńskich wydam na żer ptakom powietrznym i dzikim zwierzętom. I wszyscy mieszkańcy ziemi dowiedzą się, że Izrael ma Boga.
47. Niech się też wszyscy przekonają, że Jahwe ocala nie za pomocą miecza ani włóczni. Od Jahwe zależą losy całej wojny i to On wyda was w nasze ręce.
48. Tymczasem Filistyn wstawszy zaczął zbliżać się coraz bardziej do Dawida. Dawid zaś wysunął się również pospiesznie na czoło wojowników, stając przeciw Filistynowi.
49. Potem włożył Dawid rękę do swej pasterskiej torby, wydobył z niej kamyk, który następnie wyrzucił za pomocą procy. Trafił Filistyna w samo czoło, tak że kamyk utkwił w czole głęboko. I zwalił się Filistyn twarzą na ziemię.
50. Tak oto Dawid, mając tylko procę i kamyk, pokonał Filistyna. Zadał mu cios śmiertelny. Dawid nie miał w rękach żadnego miecza.
51. Następnie Dawid podbiegł, zatrzymał się koło Filistyna, chwycił za jego miecz, wyciągnął go z pochwy i zabił Filistyna, odcinając mu głowę. Filistyni, zobaczywszy, że poległ ich największy wojownik, rzucili się do ucieczki.
52. Wtedy żołnierze Izraela oraz Judy, wydając okrzyki zwycięstwa, rzucili się w pościg za Filistynami i nękali ich aż do Gat i bram Ekronu. Trupy Filistynów leżały na całej drodze do Szaaraim aż do Gat i Ekronu.
53. W drodze powrotnej z pościgu za Filistynami synowie Izraela złupili ich obozowisko.
54. A Dawid wziął głowę Filistyna i kazał ją zanieść do Jerozolimy, całe zaś uzbrojenie Filistyna złożył w swoim namiocie.
55. Tymczasem Saul, widząc, jak Dawid wychodził na spotkanie z Filistynem, zapytał dowódcy swoich wojsk, Abnera: Abnerze, czyim synem jest ten młody człowiek? Lecz Abner odpowiedział: Na życie twojej duszy, królu, nie wiem.
56. Rzekł na to król: Dowiedz się więc, czyim synem jest ten młodzieniec.
57. Kiedy Dawid powrócił po zwycięstwie nad Filistynem, wziął go Abner i zaprowadził do Saula. Dawid jeszcze trzymał w rękach głowę Filistyna.
58. I zapytał go Saul: Młody człowieku, czyim jesteś synem? Odpowiedział mu Dawid: Jestem synem twojego sługi, Jessego Betlejemity.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Wulgata
Interlinearna

18 Kiedy Dawid skończył rozmowę z Saulem, Jonatan na dobre już przylgnął sercem do Dawida i pokochał go jak siebie samego.
2. Tego samego dnia Saul zabrał Dawida do siebie i nie pozwolił mu już wrócić do domu jego ojca.
3. Tymczasem zacieśniały się coraz bardziej więzy przyjaźni między Jonatanem i Dawidem, bo kochał Jonatan Dawida jak siebie samego.
4. Doszło nawet do tego, że Jonatan zdjął z siebie własny płaszcz i oddał go Dawidowi, przekazał mu też całe swoje uzbrojenie, łącznie z mieczem, łukiem i własnym pasem.

5. Kiedy Dawid wyruszał gdzieś, posłany przez Saula, wszystko mu się udawało. Postawił go tedy Saul na czele swoich wojowników. Cieszył się Dawid życzliwością całego ludu, a także sług królewskich.

6. Kiedy po zwycięstwie Dawida nad Filistynem wojownicy izraelscy wracali z pola walki, ze wszystkich miast izraelskich wychodziły kobiety, śpiewając i tańcząc z radością przed królem Saulem, przy wtórze bębnów i dźwięku harf.

7. Kobiety tańcząc odśpiewywały sobie nawzajem takie słowa: Saul pobił tysiące, ale Dawid dziesiątki tysięcy.

8. Rozdrażniło to bardzo Saula, nie podobały mu się słowa tej pieśni. Zaczął się oburzać, mówiąc: Dawidowi przypisano zabicie dziesiątek tysięcy, a mnie tylko tysięcy! Brakuje już tylko, żeby mu przyznano całe królestwo.

9. I od tego dnia patrzył Saul krzywym okiem na Dawida.

10. Następnego dnia zły duch, wysłany przez Jahwe, owładnął Saulem, który zaczął szaleć w swoim domu. Dawid jak zazwyczaj w podobnej sytuacji grał na harfie. Saul trzymał akurat w ręku włócznię.

11. W pewnej chwili rzucił Saul włócznią. Wcześniej bowiem postanowił przygwoździć Dawida włócznią do ściany. Dawid jednak dwa razy na jego oczach uchylił się od ciosu.

12. Saul wyraźnie bał się Dawida, gdyż odszedłszy od Saula, Jahwe był z Dawidem.

13. Odsunął tedy Saul od siebie Dawida i uczynił go dowódcą oddziału złożonego z tysiąca ludzi. Tak więc Dawid wyruszał na wojny i wracał z nich na oczach całego ludu.

14. Udawało mu się wszystko, czego tylko się podjął, i Jahwe był z nim.

15. Saul widział, że Dawidowi wiedzie się we wszystkim, i dlatego bał się go bardzo.

16. Natomiast wszyscy synowie Izraela i Judy kochali Dawida; widzieli bowiem, jak szedł na wojny i wracał z nich na ich oczach.

17. Pewnego razu powiedział Saul do Dawida: Dam ci za żonę moją najstarszą córkę, Merab, jeśli będziesz nadal dzielnym wojownikiem i nie przestaniesz walczyć po stronie Jahwe. Mówił sobie bowiem Saul tak: Niech zaciąży nad nim ręka nie moja, lecz Filistynów.

18. Odpowiedział Dawid Saulowi: A kimże ja jestem, czym jest moje życie, czym jest ród mojego ojca w Izraelu, żebym miał stać się zięciem samego króla?

19. Ostatecznie jednak, gdy nadeszła stosowna pora, zamiast dać Dawidowi za żonę Merab, córkę Saula, dano ją za żonę Adrielowi z Mecholi.

20. Tymczasem w Dawidzie zakochała się inna córka Saula, Mikal. Na wieść o tym Saul się ucieszył

21. i tak sobie w duchu mówił: Dam mu ją, niech mu posłuży za pułapkę, żeby go w końcu dosięgła ręka Filistynów. Powiedział więc Saul - już po raz drugi - do Dawida: Jeszcze dziś staniesz się moim zięciem.

22. A sługom swoim wydał Saul taki rozkaz: Donieście Dawidowi, że serce Saula znów zwróciło się ku niemu, że są mu też bardzo życzliwi wszyscy słudzy Saula. Niechże tedy Dawid tym razem zgodzi się zostać zięciem Saula.

23. Kiedy słudzy przekazali Dawidowi tę wiadomość, Dawid odpowiedział: Czy według was to taka błaha rzecz być zięciem króla? Przecież ja jestem biednym człowiekiem i pochodzę z bardzo niskiego rodu.

24. Słudzy Saula powtórzyli to, co im oznajmił Dawid, mówiąc: Tak i tak powiedział Dawid.

25. Rzekł na to Saul: Donieście Dawidowi, że król nie żąda od niego żadnego posagu. Chce jedynie, żeby mu dostarczył sto napletków filistyńskich, które byłyby dowodem zemsty na wrogach króla. Saul bowiem spodziewał się, że w ten sposób Dawid wpadnie w ręce Filistynów.

26. Gdy słudzy Saula powiadomili o tym Dawida, zgodził się on zostać zięciem króla. Nie upłynęły jeszcze nawet wyznaczone dni,

27. a Dawid przygotowawszy się wyruszył ze swymi ludźmi przeciw Filistynom i zabił ich aż dwustu. Zebrał ich napletki, przyniósł wszystkie i przekazał królowi, chcąc zostać jego zięciem. Dał mu przeto Saul za żonę swoją córkę Mikal.

28. Ale zobaczył też Saul i zrozumiał, że Jahwe był z Dawidem, a Mikal, córka Saula, kochała Dawida.

29. Bał się tedy Saul coraz bardziej i okazywał mu wrogość przez wszystkie dni swojego życia.

30. Za każdym razem, kiedy przywódcy filistyńscy zapuszczali się w kraj Izraelitów, Dawid dzięki swojemu męstwu odnosił nad nimi większe zwycięstwa niż wszyscy słudzy Saula. A imię jego okrywało się coraz większą sławą.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Saul namawiał Jonatana i wszystkie swoje sługi, żeby zgładzili Dawida. Lecz Jonatan, syn Saula, bardzo kochał Dawida.

2. Dlatego też o wszystkim powiadomił Dawida. Mówił: Mój ojciec, Saul, szuka sposobności, żeby cię zabić. Miej się więc na baczności, szczególnie jutro rano. Oddal się gdzieś i pozostań w jakiejś kryjówce.

3. Ja też wyjdę z domu, aby być w pobliżu mojego ojca na polu, gdzie ty będziesz przebywał. Spróbuję porozmawiać z moim ojcem o tobie; zobaczę, co mi powie, i zaraz powiadomię cię o wszystkim.

4. Sam Jonatan wyrażał się przed Saulem z całą życzliwością o Dawidzie. Mówił mu między innymi tak: Niech król nie dopuszcza się żadnego złego czynu przeciw swojemu słudze Dawidowi, bo i on nie uczynił nic złego tobie, o królu. Przeciwnie, wszystko, co robi, przyczynia się do twojego dobra.

5. Przecież narażał swoje życie na tak wielkie niebezpieczeństwo, zgładził Filistyna i przez jego to ręce Jahwe dokonał dzieła wyzwolenia całego Izraela. Sam to widziałeś i radowałeś się tym. Dlaczego chcesz obarczyć się odpowiedzialnością za tę niewinną krew, wydając bez powodu Dawida na śmierć?

6. Wysłuchał Saul wszystkich słów Jonatana, a potem poprzysiągł na życie Jahwe, że Dawid nie będzie skazany na śmierć.

7. Zawołał więc Jonatan Dawida i powtórzył mu wszystko, co powiedział Saul. Potem przyprowadził Dawida do Saula i pozostawał Dawid przy boku Saula znowu tak jak dawniej.

8. Kiedy ponownie rozpoczęła się wojna, wyruszył Dawid przeciw Filistynom i stanął z nimi do walki. Zadał im dotkliwą klęskę, tak że ratowali się przed nim ucieczką.

9. I znów zły duch opanował Saula. Siedział on w swoim domu i trzymał w ręku włócznię, a Dawid grał na harfie.

10. I znów szukał Saul sposobności, żeby ugodzić włócznią Dawida i przygwoździć go do ściany. Dawid jednak znów odskoczył na bok i uniknął ciosu Saula, który ugodził włócznią w ścianę. Wtedy uciekł Dawid i ukrywał się przez całą noc.

11. Wysłał więc Saul swoich ludzi do domu Dawida, aby go zaskoczyli i wczesnym rankiem zgładzili. Tymczasem Mikal, żona Dawida, powiadomiła go o wszystkim, mówiąc: Jeżeli nie uciekniesz jeszcze tej nocy, jutro cię zabiją.

12. I spuściła Mikal Dawida przez okno. Uciekł tedy Dawid i tak się uratował.

13. A Mikal wzięła swoje terafim, ułożyła je w łóżku, umieściła u wezgłowia poduszkę ze skóry kozła i nakryła łóżko płaszczem.

14. Kiedy przybyli wysłannicy Saula, żeby pochwycić Dawida, powiedziała: Jest chory.

15. Wtedy Saul ponownie wysłał swoich ludzi, żeby koniecznie na własne oczy zobaczyli Dawida. Powiedział im: Przynieście mi go razem z jego łóżkiem. Ja muszę go zgładzić.

16. Przyszli więc wysłannicy Saula ponownie i zobaczyli, że na łóżku jest posążek, a u wezgłowia poduszka z koźlej skóry.
17. I powiedział Saul do Mikal: Dlaczego tak wprowadziłaś mnie w błąd i pozwoliłaś zbiec mojemu wrogowi, żeby się uratował? A Mikal odpowiedziała Saulowi: On mi zagroził, mówiąc: Albo pozwolisz mi uciec, albo cię zabiję.
18. W ten sposób zbiegł Dawid i uratował się. Dotarł on do Samuela, który przebywał w Rama, i opowiedział o wszystkim, co mu uczynił Saul. Później poszedł i zamieszkał razem z Samuelem w Najot.
19. Doniesiono też wkrótce Saulowi, że oto Dawid znajduje się w Najot koło Rama.
20. I natychmiast posłał Saul swoich ludzi, żeby pochwycili Dawida. Gdy przyszli, zobaczyli kilku nauczających proroków, którym przewodził Samuel. Duch Boży zstąpił na wysłanników Saula, tak że oni również zaczęli prorokować.
21. Kiedy dowiedział się o tym Saul, wysłał innych ludzi, ale i oni zaczęli prorokować. Wysłał tedy po raz trzeci jeszcze innych ludzi, ale ci także przyłączyli się do prorokujących.
22. Wobec tego Saul udał się sam do Rama. Dotarłszy do wielkiej cysterny, znajdującej się w Seku, zapytał: Gdzie są Samuel i Dawid? Odpowiedziano mu, że są w Najot koło Rama.
23. Ruszył zatem w kierunku Najot koło Rama. Duch Boży jednak zstąpił i na niego, tak że idąc prorokował aż do samego Najot koło Rama.
24. Tam, zdjąwszy już swoje szaty, nadal prorokował w obecności Samuela. I tak pozostał nagi, leżąc na ziemi przez cały dzień i całą noc. Dlatego jest powiedziane: Saul także znalazł się pomiędzy prorokami.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Tymczasem Dawid zbiegł z Najot koło Rama i odnalazłszy Jonatana, zapytał: Cóż ja takiego uczyniłem? Jakiej dopuściłem się zbrodni, czym zawiniłem twojemu ojcu, że tak nastaje na moje życie?
2. Odpowiedział mu Jonatan: Bądź całkiem spokojny! Nie zginiesz. Mój ojciec nie czyni nic bez mojej wiedzy - ani rzeczy bardzo ważnych, ani mniej ważnych. Dlaczego miałby ukrywać przede mną to jedno? Nie jest tak, jak ty mówisz.
3. Na to rzekł, zaklinając się, Dawid: Twój ojciec wie dobrze, ze znalazłem łaskę w twoich oczach. Na pewno więc powie sobie: Niech się tylko nie dowie o tym Jonatan, bo bardzo będzie cierpiał. Ale na życie Jahwe i na twoje życie, śmierć jest naprawdę tylko o krok ode mnie.
4. Wtedy rzekł Jonatan do Dawida: Czego tylko zapragniesz, uczynię dla ciebie.
5. Rzekł więc Dawid do Jonatana: Jutro przypada nów księżyca. Powinienem zasiąść z królem do wspólnego posiłku. Ale pozwól mi, proszę, oddalić się i ukryć gdzieś w polu na trzy dni.
6. Jeżeli twój ojciec zauważy moją nieobecność, powiesz mu tak: Dawid prosił, żeby mu wolno było udać się do jego rodzinnego miasta, Betlejem. Chciał bowiem tego dnia razem z całą rodziną złożyć doroczną ofiarę.
7. Jeżeli on da do zrozumienia, że nie ma nic przeciwko temu, twój sługa może być spokojny. Ale jeżeli się rozgniewa, to wiedz, że już powziął jakieś złe postanowienie.
8. Okaż wtedy, proszę, życzliwość twemu słudze, bo to przecież na mocy przymierza zawartego w imię Jahwe sprowadziłeś swojego sługę do siebie. Jeżeli masz mi coś do zarzucenia, sam wydaj mnie na śmierć. Po co masz mnie prowadzić do twego ojca?
9. Na to odrzekł Jonatan: Niech będzie od ciebie jak najdalej nawet myśl taka! Gdybym się dowiedział, że jakieś zło rzeczywiście ci zagraża ze strony mojego ojca, przysięgam, że zaraz bym cię o tym powiadomił.
10. Powiedział zatem Dawid do Jonatana: A kto powiadomi mnie o tym, jeśli twój ojciec potraktuje cię bardzo surowo?

11. Powiedział Jonatan do Dawida: Chodź, wyjdźmy nieco w pole. I wyszli obaj w pole.

12. Rzekł tedy Jonatan do Dawida: Niech mi będzie świadkiem Jahwe, Bóg Izraela, że jutro, a najpóźniej pojutrze wybadam mojego ojca, czy nie grozi nic Dawidowi, i zaraz poślę kogoś do ciebie, żeby cię o wszystkim powiadomił.

13. Niech Jahwe ześle na mnie wszystko, co najgorsze, jeśli miałbym cię nie powiadomić i nie pozwolić ci odejść w pokoju, gdybym się dowiedział, że ojciec mój knuje coś złego przeciw tobie. Niech Jahwe będzie z tobą tak, jak był z moim ojcem!

14. Jeśli będę jeszcze żył, zechciej obejść się ze mną według życzliwości Jahwe!

15. A jeśli już nie będę żył, to nie odwracaj na wieki twego dobrego oblicza od mego domu, nawet gdy się okaże, że Jahwe usunął z powierzchni ziemi wszystkich nieprzyjaciół Dawida.

16. W ten sposób Jonatan zawarł przymierze z domem Dawida, spodziewając się, że Jahwe dokona pomsty na jego wrogach.

17. I jeszcze raz potwierdził Jonatan wszystko, co powiedział, przysięgą, powołując się na miłość do Dawida, którego rzeczywiście kochał jak samego siebie.

18. Potem powiedział Jonatan: Jutro jest nów księżyca. Zauważą na pewno, że twoje miejsce jest puste.

19. Trzeciego dnia szybko wyruszysz stąd i udasz się tam, gdzie się już ukrywałeś kiedyś, gdy zdarzyło się coś podobnego. Będziesz się trzymał w pobliżu kamienia-drogowskazu.

20. W pewnej chwili ja wypuszczę w kierunku tego kamienia trzy strzały, tak jakbym celował w sam kamień.

21. I zaraz poślę chłopca, żeby przyniósł strzały. Jeżeli powiem chłopcu, że strzały są tuż przed nim i że ma je zebrać i przynieść, będzie to znaczyło, że możesz śmiało przychodzić, że nic ci nie zagraża, na życie Jahwe.

22. Jeśli jednak powiem chłopcu, że strzały są trochę dalej, będzie to oznaczało, że masz uciekać. Sam Jahwe poprowadzi cię dalej.

23. Co zaś do przyrzeczeń, któreśmy złożyli, ty i ja, to niech Jahwe będzie na zawsze świadkiem między mną a tobą.

24. I ukrył się Dawid na polu. Kiedy nastał nów księżyca, król zasiadł do stołu biesiadnego.

25. Jak zazwyczaj król usiadł na podwyższeniu pod ścianą, naprzeciw króla zajął miejsce Jonatan, Abner zaś usiadł koło Saula. Miejsce przeznaczone dla Dawida było puste.

26. Ale tego dnia Saul nic jeszcze nie mówił. Był pewny, że mu Dawidowi coś się przydarzyło; być może popadł w jakąś nieczystość i jeszcze się nie oczyścił.

27. Lecz nazajutrz, drugiego dnia nowiu księżycowego, kiedy miejsce przeznaczone dla Dawida było nadal puste, zapytał Saul swojego syna Jonatana: Dlaczego syn Jessego nie przyszedł na ucztę ani wczoraj, ani dziś?

28. Odpowiedział Jonatan Saulowi: Dawid prosił mnie bardzo, żeby mógł pójść do Betlejem.

29. Mówił: Pozwól mi, proszę cię, bo składamy dziś w naszym mieście wspólnie rodzinną ofiarę i mój brat polecił mi wziąć udział w tej uroczystości. Jeżeli znalazłem łaskę w twoich oczach, pozwól mi tam iść i zobaczyć się z moimi braćmi. I dlatego właśnie nie ma go przy stole królewskim.

30. Rozgniewał się Saul na Jonatana i powiedział: Ach, synu kobiety przewrotnej i zbuntowanej! Czy ty myślisz, że ja nie wiem o twojej przyjaźni z synem Jessego, co jest powodem hańby i dla ciebie, i dla łona twojej matki?

31. Jak długo bowiem syn Jessego będzie chodził żywy po ziemi, nie zaznasz spokoju ani ty, ani całe twoje królestwo. Poślij teraz kogoś, żeby go schwytano, i przyprowadź mi go tutaj. Ten człowiek musi umrzeć.

32. Odpowiedział Jonatan swojemu ojcu, Saulowi: Dlaczego skazałeś go na śmierć? Cóż on takiego zrobił?

33. Wtedy Saul cisnął włócznię w jego stronę. Zrozumiał wówczas Jonatan, że jego ojciec nieodwołalnie postanowił zgładzić Dawida.

34. Wstał tedy Jonatan bardzo zagniewany od stołu, nie tknąwszy owego drugiego dnia nowiu księżycowego nic z jedzenia. Był bardzo przygnębiony tym, że jego ojciec tak zelżył Dawida.

35. Nazajutrz rano udał się Jonatan na pole, tak jak się umówił z Dawidem. Towarzyszył mu mały chłopiec.

36. W pewnej chwili powiedział Jonatan do chłopca: Pójdziesz i poszukasz strzał, które wypuszczę za chwilę. Pobiegł tedy chłopiec, a Jonatan wystrzelił pierwszą strzałę tak, żeby spadła daleko przed chłopcem.

37. Kiedy chłopiec przybiegł już na miejsce, gdzie według jego przewidywań mogła spaść strzała wystrzelona przez Jonatana, Jonatan zawołał do chłopca: Czy strzała nie jest dalej, niż ty stoisz?

38. I przynaglał Jonatan chłopca, wołając: Szybko, pośpiesz się, nie zatrzymuj się! Dotarł tedy do strzały chłopiec, wziął ją i wrócił do swego pana.

39. Chłopiec nie wiedział, o co chodzi, tylko Jonatan i Dawid wiedzieli, co to oznaczało.

40. Jonatan oddał swoją broń chłopcu, który z nim był, i powiedział: Idź, zanieś tę broń do miasta.

41. Gdy tylko chłopiec odszedł, pojawił się od strony południowej Dawid i padłszy na kolana, złożył trzy pokłony przed Jonatanem. Potem uściskali się i płakali jeden nad drugim, a Dawid aż zalewał się łzami.

42. I powiedział Jonatan do Dawida: Idź w pokoju, tak jakeśmy to sobie wzajemnie poprzysięgli na imię Jahwe, mówiąc: niech Jahwe będzie nam świadkiem, między mną a tobą, między potomstwem moim a potomstwem twoim na wieki.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

21 Wstał Dawid i odszedł, a Jonatan wrócił do miasta.

2. Dawid udał się do Nob, do kapłana Achimeleka, który przerażony wybiegł Dawidowi na spotkanie i powiedział do niego: Dlaczego jesteś sam, czemu nikt nie przychodzi z tobą?

3. A Dawid tak odpowiedział Achimelekowi: Król wydał mi taki oto rozkaz: Nikt nie może się dowiedzieć o sprawie, w której cię posyłam i którą ci powierzyłem. Wyznaczyłem moim ludziom pewne miejsce na spotkanie.

4. A teraz masz może pod ręką coś do jedzenia? Daj mi pięć chlebów albo cokolwiek znajdziesz.

5. Kapłan zaś odpowiedział Dawidowi: Nie mam pod ręką zwykłych chlebów, lecz jest tu chleb święty. Mógłbym go dać, ale czy ci ludzie powstrzymali się chociaż od współżycia z kobietami?

6. Rzekł na to Dawid do kapłana: Od trzech dni już jesteśmy w drodze i nie zbliżaliśmy się do kobiet. Ciała moich ludzi są więc czyste. I choć sama wyprawa jest zwyczajna, to przecież jest niejako uświęcona czystością tych ludzi.

7. Wtedy kapłan dał mu święty chleb, bo nie było innego, tylko chleb pokładny, który miano usunąć sprzed Jahwe, aby jeszcze w tym samym dniu, w którym go zabierano, zastąpić go chlebem świeżym.

8. I oto jeszcze tego samego dnia zatrzymał się tam, w sanktuarium Jahwe, jeden ze sług Saula. Nazywał się Doeg, pochodził z Edomu i był przełożonym pasterzy Saula.

9. Powiedział Dawid do Achimeleka: Czy nie masz tu pod ręką włóczni albo miecza? Nie zdążyłem zabrać ze sobą własnego miecza ani żadnej innej broni, gdyż król usilnie nalegał na pośpiech.

10. Odpowiedział na to kapłan: Jest tu miecz Goliata, Filistyna, którego zabiłeś w Dolinie Terebintu. Leży tu oto, za efodem, zawinięty w płaszcz. Jeżeli chcesz, możesz go sobie wziąć. Innego tu nie ma. A Dawid na to: Nie ma sobie równego! Daj mi go!

11. Wstał Dawid i jeszcze tego samego dnia uciekł daleko od Saula, udając się do Akisza, króla Gat.

12. A słudzy Akisza zaczęli pytać: Czy to nie jest Dawid, władca tego kraju? Czy to nie jest ten, na którego cześć śpiewano tańcząc: Saul pobił tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy?

13. Dawid wziął sobie do serca te słowa i przeląkł się bardzo Akisza, króla Gat.

14. Zaczął tedy udawać chorego na umyśle i zachowywał się na ich oczach jak szalony: tłukł pięściami w bramy, a z ust spływała mu po brodzie piana.

15. I rzekł Akisz do swoich sług: Widzicie przecież, że to jakiś szaleniec. Po coście go tu sprowadzili?

16. Czy ja mam za mało własnych obłąkańców, że przyprowadzacie mi jeszcze i tego, żeby się tu popisywał przede mną swoimi szaleństwami? I takiego chcecie wprowadzić do mojego domu?

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Uciekł więc Dawid stamtąd i ukrywał się w jaskini Adullam. Gdy dowiedzieli się o tym jego bracia i wszyscy domownicy jego ojca, przyszli tam do niego.

2. Z czasem zgromadzili się wokół niego wszyscy uciśnieni, dłużnicy ścigani przez swoich wierzycieli, ludzie złamani na duchu, a on stał się przywódcą ich wszystkich. Przyłączyło się do niego w ten sposób około czterystu mężczyzn.

3. Po jakimś czasie udał się Dawid do Mispe w Moabie i powiedział do króla moabickiego: Pozwól, proszę cię, mojemu ojcu i mojej matce schronić się u was i pozostać tu tak długo, aż będę wiedział, co Bóg zamierza ze mną uczynić.

4. I przyprowadził ich do króla moabickiego, u którego pozostali przez cały czas ukrywania się Dawida.

5. Ale pewnego razu prorok Gad powiedział do Dawida: Nie musisz się już ukrywać. Wstań i wróć do krainy judzkiej. Ruszył tedy Dawid w drogę i udał się do lasu Cheret.

6. Saul dowiedział się, że wyśledzono gdzieś Dawida i otaczających go ludzi. Siedział Saul pewnego dnia w Gibea pod drzewem tamaryszkowym na małym wzniesieniu. Trzymał w ręku włócznię, a wszyscy jego podwładni stali przed nim w szeregach.

7. I powiedział Saul do podwładnych, którzy stali w szeregach przed nim: Posłuchajcie, Beniaminici! Czy syn Jessego da wam wszystkim pola i winnice? Czy uczyni was wszystkich przywódcami oddziałów liczących po tysiąc i po stu ludzi?

8. Czy wyświadczy wam to wszystko i dlatego tak sprzysięgliście się przeciw mnie? Czy dlatego nikt nie chce mi powiedzieć, że mój syn zaprzyjaźnił się z synem Jessego? Czy dlatego też nic was nie obchodzi, że cierpię, i nikt mnie nie powiadamia o tym, że mój syn zbuntował przeciwko mnie mojego sługę, by urządził na mnie zasadzkę, co też dziś uczynił?

9. Zabrał głos Doeg, Edomita, przełożony sług Saula, i powiedział: Widziałem, jak syn Jessego szedł do Nob, do kapłana Achimeleka, syna Achituba.

10. Achimelek zwrócił się w tej sprawie o radę do Jahwe i zaopatrzył syna Jessego w żywność. Wręczył mu także miecz po Goliacie, Filistynie.

11. Wezwał tedy król do siebie kapłana Achimeleka, syna Achituba, z cały domem jego ojca i z wszystkimi kapłanami, jacy byli w Nob. Wszyscy stawili się przed królem.

12. Wtedy rzekł Saul: Posłuchaj, synu Achituba. A on odpowiedział: Słucham, panie mój!

13. Powiedział Saul: Dlaczego sprzysięgliście się przeciwko mnie, ty i syn Jessego? Dałeś mu chleba i miecz, radziłeś się w jego sprawie samego Boga, a wszystko po to, żeby on się zbuntował przeciwko mnie i urządził na mnie zasadzkę, co też dziś uczynił.
14. Achimelek tak odpowiedział królowi: Pokaż mi choć jednego spośród twoich sług, który byłby ci tak wierny jak Dawid, zięć królewski, przełożony twojej straży przybocznej, powszechnie szanowany w całym twoim domu!
15. Czy to dopiero dziś zacząłem się radzić Boga w jego sprawie? Na pewno nie! Niech król nie wkłada na barki swojego sługi ciężaru, który musiałby odczuć cały dom mojego ojca. Sługa twój bowiem nic o tym nie wiedział, ani w sprawach ważnych, ani mniej ważnych.
16. Rzekł na to król: Musisz umrzeć, Achimeleku, ty sam i cały dom twojego ojca.
17. Strażnikom zaś, którzy znajdowali się koło niego, wydał król taki rozkaz: Otoczcie i pozabijajcie kapłanów Jahwe. Stoją oni bowiem po stronie Dawida i choć wiedzieli o ucieczce, nic mi o tym nie powiedzieli. Ale słudzy króla nie odważyli się podnieść ręki na kapłanów Jahwe.
18. Wtedy powiedział król do Doega: Ty dobądź miecza i uderz na nich. Zwrócił się więc Doeg, Edomita, w stronę kapłanów i zaczął ich razić mieczem. Zabił tego dnia osiemdziesięciu pięciu mężów, noszących lniany efod.
19. Ponadto Saul zaatakował mieczem miasto kapłańskie Nob i zgładził wszystkich mężczyzn i kobiety, młodzież i niemowlęta, woły, osły i owce.
20. Zdołał się uratować tylko jeden jedyny syn Achimeleka, syna Achituba. Nazywał się Abiatar i znalazł schronienie u Dawida.
21. To właśnie Abitar doniósł Dawidowi, że Saul pozabijał kapłanów Jahwe.
22. Powiedział wtedy Dawid do Abiatara: Wiedziałem już wówczas, że Doeg, Edomita, który tam przebywał, nie omieszka powiadomić o wszystkim Saula. To ja jestem przyczyną śmierci całego domu twojego ojca.
23. Zostań ze mną, nie bój się niczego. Ten, który czyha na moje życie, nastaje również na twoje. Przy mnie będziesz bezpieczny.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

23 Pewnego razu doniesiono Dawidowi, że oto Filistyni zaatakowali mieszkańców Keili i grabią ich zagrody.
2. Radził się tedy Dawid Jahwe, czy ma iść i walczyć z tymi Filistynami. A Jahwe tak odpowiedział Dawidowi: Idź, pokonasz Filistynów i oswobodzisz Keilę.
3. Lecz ludzie Dawida powiedzieli: Już tu, na ziemi judzkiej, żyjemy w bojaźni. O ileż bardziej będziemy musieli się lękać, gdy wyruszymy do Keili przeciwko wojskom filistyńskim.
4. I znów radził się Dawid Jahwe. A Jahwe tak mu odpowiedział: Wstań i idź do Keili, bo Ja wydam dziś Filistynów w twoje ręce.
5. Poszedł tedy Dawid ze swoimi ludźmi do Keili i uderzył na Filistynów. Zabrał wszystkie ich trzody i zadał im dotkliwą klęskę. W ten sposób uwolnił Dawid mieszkańców Keili.
6. Abiatar, syn Achimeleka, gdy zbiegł do Dawida, a potem razem udawali się do Keili, miał w ręku efod.
7. Kiedy Saulowi doniesiono, że Dawid poszedł do Keili, Saul powiedział: Bóg wydaje go w moje ręce, bo zamknął się w mieście, które ma bramy i zamki.
8. Zgromadził więc Saul wszystkich swoich wojowników, aby pójść z nimi do Keili i uderzyć na Dawida i jego ludzi.
9. Dawid zaś, wiedząc, że Saul knuje takie zło przeciw niemu, powiedział do kapłana Abiatara: Przynieś mi tu efod.
10. I zaraz dodał: Jahwe, Boże Izraela! Sługa Twój się dowiedział, że Saul próbuje dotrzeć do Keili i zamierza - z mego powodu - zniszczyć całe miasto.

11. Czy mieszkańcy Keili wydadzą mnie w jego ręce? Czy Saul rzeczywiście przyjdzie, tak jak to słyszał Twój sługa? O Jahwe, Boże Izraela, zechciej powiedzieć to Twojemu słudze. I odpowiedział Jahwe: Tak, przyjdzie.

12. Znów tedy zapytał Dawid: A mieszkańcy Keili czy wydadzą mnie i moich ludzi w ręce Saula? Odpowiedział Jahwe: Tak, wydadzą.

13. Wstał więc Dawid razem ze swymi ludźmi - łącznie było ich około sześciuset - i wyszli z Keili, i chodzili tu i tam bez celu. Saul dowiedziawszy się, że Dawid uciekł z Keili, poniechał marszu na to miasto.

14. Tymczasem Dawid pozostawał na pustyni, w miejscach niedostępnych i pośród wzniesień pustyni Zif. Szukał go Saul przez cały czas, ale Bóg nie wydał Dawida w ręce Saula.

15. Dawid wiedział dobrze, że Saul czynił wszystko, aby pozbawić go życia. Dlatego pozostawał na pustyni Zif, ukrywając się po lasach.

16. Wtedy to Jonatan, syn Saula, wstał i poszedł, żeby spotkać się w Chorsza z Dawidem. Umocnił tam w Bogu jego prawicę, mówiąc:

17. Nie lękaj się niczego, bo nie dosięgnie cię ręka mojego ojca, Saula. Ty będziesz kiedyś królem całego Izraela, a ja będę drugim po tobie. Mój ojciec Saul również wie o tym dobrze.

18. I zawarli ze sobą przymierze wobec Jahwe: Dawid pozostał nadal w Chorsza, a Jonatan wrócił do siebie.

19. Mieszkańcy Zif przyszli do Gibea i powiedzieli Saulowi: Dawid ukrywa się u nas w miejscach niedostępnych na pustyni Zif, w Chorsza, między wzgórzami Chakila, w południowej części kraju.

20. Przybywaj więc, królu, jeśli tylko chcesz. My sami już wydamy go w ręce króla.

21. Rzekł na to Saul: Niech będzie błogosławiony Jahwe, że ulitowaliście się nade mną.

22. Wracajcie, proszę, do siebie, upewnijcie się jeszcze raz gdzie przebywa; sprawdźcie też i zobaczcie, dokąd obecnie zmierza i kto go tam widział. Mówiono mi bowiem, że jest on bardzo przebiegły.

23. Zobaczcie sami i sprawdźcie wszystkie miejsca, w których się ukrywa. Gdy przyniesiecie mi potem już całkiem pewne wieści, ja pójdę z wami. Jeżeli tylko znajduje się w kraju, będę go szukał wśród wszystkich pokoleń judzkich.

24. Powstawszy tedy mieszkańcy Zif wyruszyli przed Saulem. Tymczasem Dawid wycofał się razem ze swoimi ludźmi w stronę pustyni Maon, na równinę w południowej części kraju.

25. Wyruszył też Saul razem ze swoimi ludźmi na poszukiwanie Dawida. Dawid jednak, dowiedziawszy się o tym, usunął się w stronę rozpadlin skalnych na pustyni Maon. Gdy Saul się o tym dowiedział, ruszył przez pustynię Maon w pościg za Dawidem.

26. Saul ze swoimi ludźmi posuwał się z jednej strony gór, a Dawid ze swoimi oddziałami - z drugiej strony. Dawid przyśpieszał, pragnąc ujść przed Saulem, który usiłował otoczyć Dawida i jego ludzi, żeby ich schwytać.

27. W pewnej chwili przybył jakiś goniec do Saula i powiedział: Wracaj szybko, bo Filistyni zaatakowali nasz kraj.

28. Zaniechał tedy Saul dalszego pościgu za Dawidem i wyruszył przeciwko Filistynom. Dlatego miejsce to nazwano Skałą Rozłączeń.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 Zbiegł Dawid stamtąd i ukrywał się w Engaddi, w miejscach niedostępnych.

2. A kiedy Saul powrócił z pościgu nad Filistynami, powiedziano mu: Dawid znajduje się na pustyni Engaddi.

3. Wybrał tedy Saul trzy tysiące mężczyzn z najlepszych wojowników Izraela i

wyruszył na poszukiwanie Dawida i jego ludzi, zapuszczając się aż na wschodnią stronę Skał Dzikich Kóz.

4. W pewnej chwili zobaczył niedaleko drogi zagrody dla owiec. Była tam jaskinia, do której Saul wszedł, by załatwić własne potrzeby. Tymczasem w tej właśnie jaskini, w jej głębi, znajdował się ze swymi ludźmi Dawid.

5. Natychmiast powiedzieli do Dawida jego ludzie: Oto nadszedł dzień, o którym Jahwe ci powiedział: Dziś wydaję twojego nieprzyjaciela w twoje ręce. Postąp z nim, jak ci się podoba. A Dawid wstał i tylko po cichu odciął kawałek poły płaszcza Saula.

6. Potem wyrzucał sobie nawet to, że odciął kawałek poły płaszcza Saula.

7. I powiedział do swoich ludzi: Niech mnie Jahwe strzeże, bym miał uczynić coś złego panu mojemu, pomazańcowi Jahwe. Obym nie odważył się nigdy podnieść rękę na niego, bo jest pomazańcem Jahwe.

8. Takimi to słowy Dawid skarcił swoich ludzi i nie pozwolił im rzucić się na Saula. Tymczasem Saul powstawszy wyszedł z jaskini i ruszył w dalszą drogę.

9. Zaraz też wyszedł i Dawid z jaskini i zaczął wołać za Saulem: O królu, panie mój! Obejrzał się Saul za siebie, a Dawid pokłonił się nisko, a potem, upadłszy na ziemię,

10. powiedział do Saula: Czemu słuchasz plotek ludzkich, jakoby Dawid zamierzał uczynić ci coś złego?

11. Dziś na własne oczy zobaczyłeś, że Jahwe oddał cię w moje ręce w tej oto jaskini. Radzono mi, żebym cię zabił, ale moje serce ulitowało się nad tobą i powiedziałem: Nie odważę się podnieść ręki na mojego pana, bo jest on pomazańcem Jahwe.

12. Popatrz więc teraz, mój ojcze, na moje ręce, zobacz tę połę własnego płaszcza w moim ręku. Ponieważ odciąłem połę twojego płaszcza, a ciebie nie zabiłem, musisz chyba uznać to za dowód, że w moim postępowaniu nie ma ani przewrotności, ani buntu i że w niczym nie wykroczyłem przeciwko tobie. Tymczasem ty ciągle czyhasz na moje życie i chcesz mnie zabić.

13. Niech sam Jahwe rozsądzi sprawę między mną a tobą; niech Jahwe dokona za mnie pomsty na tobie. Ja sam nigdy nie podniosę mojej ręki na ciebie.

14. Przewrotność zawsze pochodzi od przewrotnych - mówi stare przysłowie. Tak więc nigdy nie podniosę na ciebie mojej ręki.

15. Za kimże więc król Izraela ruszył w pościg? Kogóż ty ścigasz? Jakiegoś tam zdechłego psa? Pchłę marną?

16. Niech Jahwe sam rozsądzi nasze sprawy. Niech wejrzy na moją sprawę i niech jej broni, a Jego wyrok niech mnie wybawi z rąk twoich.

17. Kiedy Dawid skończył przemawiać w ten sposób do Saula, Saul powiedział: Czy to rzeczywiście twój głos, synu mój, Dawidzie? A potem zaczął Saul płakać.

18. Wreszcie powiedział do Dawida: Jesteś sprawiedliwszy ode mnie, bo ty wyświadczyłeś mi dobro, a ja zapłaciłem ci za to złem.

19. Udowodniłeś dziś, że postępujesz wobec mnie z całą życzliwością, bo oto Jahwe wydał mnie w twoje ręce, ty jednak mnie nie zabiłeś.

20. Jeżeli ktoś już pochwyci swego wroga, to czyż pozwala mu pójść spokojnie w dalszą drogę? Niech Jahwe wynagrodzi ci za to, co mi uczyniłeś owego dnia.

21. Teraz już wiem, że ty właśnie będziesz królem i że królestwo Izraela utrwali się na długo w twoich rękach.

22. Przysięgnij mi tedy, proszę, na imię Jahwe, że nie wyniszczysz w przyszłości mojego potomstwa, a mojego imienia nie będziesz usiłował wymazać z dziejów domu mego ojca.

23. I złożył Dawid taką przysięgę Saulowi. Wtedy udał się Saul do swego domu, a Dawid ze swymi ludźmi wrócili na miejsca trudno dostępne.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

25 Tymczasem zmarł Samuel. Zebrał
się cały Izrael, aby opłakiwać jego śmierć.
Pochowano go w miejscu jego zamieszka-
nia, w Rama. Powstał wtedy Dawid i udał
się na pustynię Paran.
2. Żył w Maon człowiek mający swoje do-
bra w Karmelu. Był bardzo bogaty, miał
trzy tysiące owiec i tysiąc kóz, a do Kar-
melu przybył, aby dopilnować strzyżenia
owiec.
3. Człowiek ten nazywał się Nabal, a jego
żona miała na imię Abigail. Kobieta była
pełna rozsądku i bardzo piękna, natomiast
jej mąż odznaczał się surowością i prze-
wrotnością. Pochodził z rodu Kaleba.
4. Kiedy Dawid dowiedział się na pustyni,
że Nabal dogląda strzyżenia owiec,
5. wysłał do niego dziesięciu młodych lu-
dzi z takim poleceniem: Udacie się do Kar-
melu, odnajdziecie Nabala, pozdrowicie go
ode mnie
6. i powiecie mu, mojemu bratu, tak: Po-
kój z tobą, pokój twojemu domowi, pokój
wszystkiemu, co do ciebie należy.
7. Dowiedziałem się, że odbywa się u cie-
bie strzyżenie owiec. Otóż, twoi pasterze
byli z nami. Nie wyrządziliśmy im żadnej
krzywdy, nie zginęło im też nic z trzód
przez cały czas ich pobytu w Karmelu.
8. Zapytaj zresztą twoich sług; sami ci
powiedzą. Niechże tedy owi młodzi ludzie
znajdą łaskę w twoich oczach. Przychodzi-
my bowiem do ciebie w dniu wielkiej ra-
dości. Daj, proszę cię, twoim sługom oraz
synowi twojemu, Dawidowi, cokolwiek bę-
dziesz miał pod ręką.
9. Kiedy młodzi ludzie, wysłannicy Dawi-
da, przybyli do Nabala, powtórzyli Nabalo-
wi wszystko, co powiedział Dawid, i czekali
na odpowiedź.
10. A Nabal tak odpowiedział sługom Da-
wida: Któż to taki ten Dawid? Kim jest słu-
ga Jessego? Dużo jest dzisiaj takich sług,
co pouciekali od swoich panów.
11. Czy mam może wziąć chleb, wodę i
zwierzęta pobite na posiłek dla zajętych
strzyżeniem, by wszystko to dać ludziom,
którzy przychodzą nie wiadomo skąd?
12. Odwrócili się tedy młodzi ludzie, wy-
słannicy Dawida, i ruszyli w drogę powrot-
ną. A kiedy już znaleźli się u siebie, powtó-
rzyli Dawidowi wszystko, co usłyszeli.
13. Wtedy wydał Dawid swoim ludziom
rozkaz, żeby każdy przypasał miecz. Wziął
zatem każdy swój miecz. Także Dawid
przypasał własny miecz. Około czterystu
ludzi ruszyło w drogę za Dawidem. Dwu-
stu ludzi pozostało do pilnowania taborów.
14. W tym czasie jeden ze służących Na-
bala taką wiadomość przyniósł jego żonie,
Abigail: Dawid przysłał z pustyni swoich
ludzi z pozdrowieniami dla naszego pana,
który jednak kazał ich zaatakować.
15. A przecież ci ludzie byli tak dobrzy
dla nas! Nigdy nie wyrządzili nam naj-
mniejszej krzywdy, nic nie ubyło z na-
szych trzód przez cały czas, gdy przyby-
waliśmy wspólnie z nimi na tych samych
pastwiskach.
16. Służyli nam jakby za mur ochronny
zarówno w nocy, jak i za dnia, przez cały
czas naszego pobytu z nimi, kiedy wspól-
nie wypasaliśmy nasze trzody.
17. Zastanów się teraz, pomyśl, co powin-
naś zrobić. Zło zawisło bowiem nad na-
szym panem i nad całym jego domem. Ale
on sam - to istny syn Beliala i nie można
z nim o tym mówić.
18. Natychmiast wzięła Abigail dwieście
chlebów, dwa bukłaki wina, pięć baranów,
przygotowanych już do spożycia, pięć miar
prażonego ziarna, rodzynków ze stu gron
i dwieście ciastek z figami. Wszystko to ka-
zała załadować na osły i wydała swoim lu-
dziom taki rozkaz:
19. Idźcie przodem. Ja będę szła za wami.
Swojemu mężowi Nabalowi nic o tym nie
powiedziała.
20. Kiedy się zbliżała, siedząc na ośle, w
pewnym miejscu, zasłoniętym przez góry,

zobaczyła, jak z drugiej strony nadchodził Dawid ze swymi ludźmi. Tam ich spotkała.

21. Dawid zaś mówił: Na próżno pilnowałem na pustyni wszystkiego, co ma ten człowiek, tak że nic mu nie ubyło z tego, co posiadał. Odpłacił mi złem za moje dobro!

22. Niech Bóg uczyni mi wszystko, co najgorsze, jeśli ze wszystkiego, co posiada, zostawię mu do rana choćby jedno najmarniejsze chłopię.

23. Tymczasem Abigail, skoro tylko spostrzegła Dawida, szybko zsiadła z osła, pokłoniła się nisko i upadła na twarz przed Dawidem.

24. Potem, obejmując go za nogi, powiedziała: Panie mój, niech na mnie, na mnie niech spadnie cała wina! Pozwól też twojej służebnicy przemówić do ciebie, racz wysłuchać twojej służebnicy.

25. Niech pan mój nie zważa na Nabala, tego potomka Beliala, bo jest on rzeczywiście tym, co oznacza jego imię, a Nabal oznacza tyle, co szalony. Jest to prawdziwie szaleniec. Ja sama zaś, służebnica twoja, wcale nie spotkałam młodych ludzi, których pan mój zechciał do nas wysłać.

26. A teraz, panie mój, na życie Jahwe i na twoje własne życie, Jahwe ustrzegł cię od rozlewu krwi i od pomsty, dokonywanej twoimi własnymi rękami. Niech więc od tej chwili wszyscy twoi wrogowie oraz ci, którzy chcieliby wyrządzić jakąkolwiek krzywdę mojemu panu, staną się jak Nabal.

27. Racz tedy przyjąć te podarki, które twoja służebnica przynosi swojemu panu. Niech zostaną rozdzielone pomiędzy młodych ludzi, którzy towarzyszą mojemu panu.

28. Wybacz, proszę, winę twojej służebnicy! Jahwe z pewnością zbuduje dom trwały dla mojego pana, bo pan mój prowadzi wojny z polecenia Jahwe. Nikt nie dopatrzy się w tobie żadnego zła przez wszystkie dni twojego życia.

29. Jeśliby jednak znalazł się ktoś, kto by czyhał na twoje życie, to niech życie mojego pana ma w swej szczególnej opiece Jahwe, twój Bóg; niech będzie starannie strzeżone w zamkniętym skarbcu życia. Życie zaś twoich wrogów niech Jahwe odrzuci od siebie jak kamień wyrzucony z procy.

30. A kiedy już Jahwe obdarzy mojego pana wszelkim obiecanym mu dobrem i uczyni go władcą całego Izraela,

31. niech mój pan nie ma żadnych wyrzutów sumienia ani niech nie odczuwa w swoim sercu żadnego niepokoju z tego powodu, że bez potrzeby doszło do rozlewu krwi, a on sam dopuścił się zemsty. A kiedy Jahwe okaże już całą swoją życzliwość mojemu panu, wspomnij, proszę, na twoją służebnicę.

32. Powiedział wtedy Dawid do Abigail: Niech będzie błogosławiony Jahwe, Bóg Izraela, za to, że wysłał cię dziś na moje spotkanie.

33. Niech będzie błogosławiona twoja mądrość; i ty sama bądź błogosławiona za to, żeś mnie powstrzymała od rozlewu krwi i od zbrukania moich rąk krwią zemsty.

34. W przeciwnym bowiem razie, na życie Jahwe, Boga Izraela, który mnie powstrzymał od wyrządzenia ci jakiejkolwiek krzywdy - gdybyś nie pośpieszyła się i nie przybyła do mnie na czas, dziś o wschodzie słońca nikt by nie pozostał z ludzi Nabala; nie ocalałoby nawet najnędzniejsze chłopię.

35. Potem wziął Dawid z rąk Abigail wszystko, co przyniosła, i powiedział: Wracaj w pokoju do swojego domu! Widzisz więc, że wysłuchałem twojej prośby i postąpiłem z tobą łaskawie.

36. Abigail, wróciwszy do Nabala, trafiła na wielką, niczym królewską, ucztę w ich domu. Nabal wyglądał na bardzo rozradowanego, był całkiem pijany. Nie rozmawiała więc z nim wcale aż do rana.

37. Ale rano, kiedy Nabal już wytrzeźwiał, jego żona opowiedziała mu o wszystkim, zadając w ten sposób śmiertelny cios jego sercu. Stał się nagle obojętny jak głaz.

38. Około dziesięciu dni później Nabal umarł porażony przez Jahwe śmiertelną chorobą.

39. Kiedy Dawid dowiedział się o śmierci Nabala, zawołał: Niech będzie błogosławiony Jahwe, który stanął w obronie mojej sprawy i pomścił zniewagi, jakich doznałem od Nabala, i uchronił swego sługę od popełnienia czegoś złego. Jahwe sprawił, że cała przewrotność Nabala spadła na jego własną głowę. Potem kazał Dawid powiadomić Abigail, że pragnie wziąć ją sobie za żonę.

40. Przybywszy do Abigail, która była w Karmelu, słudzy Dawida powiedzieli tak: Dawid przysłał nas do ciebie z wiadomością, że chce wziąć cię za żonę.

41. Wtedy powiedziała: Przecież wasza służebnica jest zaledwie niewolnicą, godną co najwyżej obmywać nogi sług mojego pana!

42. Potem podniósłszy się wsiadła na osła, a za nią ruszyło w drogę pięć młodych dziewcząt. Podążyła za wysłannikami Dawida i została jego żoną.

43. Dawid wziął sobie za żonę ponadto Achinoam z Jizreel, tak więc obie kobiety były jego żonami.

44. Saul swoją córkę Mikal, która była żoną Dawida, oddał za żonę Paltiemu z Gallim, synowi Lajisza.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

26 Mieszkańcy Zif przybyli do Saula, który był w Gibea, i powiedzieli: Dawid ukrywa się na wzgórzu Chakila, gdzie kończy się pustynia.

2. Wstał tedy Saul i wyruszył z trzema tysiącami doborowych Izraelitów w stronę pustyni Zif na poszukiwanie Dawida.

3. Saul rozbił namioty na wzgórzu Chakila, na skraju stepu, w pobliżu drogi, a Dawid przebywał na pustyni. Posłyszawszy, że Saul wyruszył na jego poszukiwanie w stronę pustyni,

4. Dawid wysłał własnych zwiadowców i stwierdził, że Saul rzeczywiście przybył.

5. Wyruszył zatem Dawid w drogę i dotarł na miejsce, gdzie Saul rozbił swoje namioty. Zobaczył też, gdzie spali Saul i Abner, syn Nera, dowódca oddziałów wojskowych. Namiot Saula znajdował się w samym środku obozowiska, namioty zaś wojowników były ustawione dokoła.

6. Zwracając się do Achimeleka Chetyty i do Abiszaja, syna Serui, a brata Joaba, Dawid zapytał: Kto z was na ochotnika chce pójść ze mną do obozowiska Saula? Odpowiedział Abiszaj: Ja pójdę z tobą!

7. Dawid i Abiszaj jeszcze nocą weszli do obozu i zobaczyli Saula, który spał w środku obozowiska. Jego włócznia była przy nim, wbita w ziemię u wezgłowia. Abner i cały lud spali rozłożeni dokoła.

8. Abiszaj powiedział do Dawida: Bóg oddaje dziś twojego wroga w twoje ręce. Pozwól mi, proszę, zadać mu cios włócznią i za jednym pchnięciem przygwoździć go do ziemi, bez zamierzania się po raz drugi.

9. Ale Dawid powiedział do Abiszaja: Nie zabijaj go! Jakże bowiem mógłby ujść kary ten, kto odważyłby się podnieść rękę na pomazańca Bożego?

10. Ponadto powiedział Dawid: Na życie Jahwe! Niech ugodzi go sam Bóg albo niech nadejdzie wkrótce jego dzień i sam umrze, albo pójdzie na wojnę i zginie.

11. Ale mnie niech Bóg broni, abym miał podnieść rękę na pomazańca Jahwe. Zabierz tylko włócznię, która znajduje się u jego wezgłowia, oraz bukłak z wodą i ruszamy stąd.

12. Wziął Dawid od wezgłowia Saula włócznię oraz bukłak z wodą i odeszli. Nikt ich nie spostrzegł, nikt o niczym nie wiedział, nikt się nie obudził. Wszyscy spali, bo Jahwe zesłał na nich bardzo twardy sen.

13. Dawid przeprawił się na drugą stronę i trzymał się z daleka, pozostając jednak na szczycie góry. Dzieliła ich dość duża przestrzeń.

14. W pewnej chwili Dawid zawołał do wojowników z drugiej strony i do Abnera, syna Nera: Abnerze, czy udzielisz mi odpowiedzi? Zapytał tedy Abner: Kim ty jesteś, że ośmielasz się wołać do króla?

15. Odpowiedział Dawid Abnerowi: Czy ty nie jesteś mężczyzną? Kto jest ci równy w Izraelu? Dlaczego nie upilnowałeś króla, twojego pana? Oto wdarł się tu ktoś z ludu, aby zabić króla, twojego pana.

16. To, co uczyniłeś, jest godne najwyższego potępienia. Na życie Jahwe, zasłużyliście na śmierć, bo nie strzegliście dobrze waszego pana, pomazańca Jahwe. Popatrz no teraz, gdzie są włócznia króla i bukłak z wodą, które znajdowały się u wezgłowia króla?

17. Głos Dawida rozpoznał Saul, który też zapytał: Czy to twój głos, synu mój, Dawidzie? A Dawid odpowiedział: Tak, to mój głos, królu, panie mój.

18. I zaraz dodał: Dlaczego to pan mój ściga swojego sługę? Cóż ja takiego uczyniłem? Jakiej to zbrodni dokonały moje ręce?

19. Niech król i pan mój raczy posłuchać słów swojego sługi: Jeżeli to Jahwe pobudza cię do występowania przeciw mnie, niech zechce przyjąć z upodobaniem woń ofiary. Lecz jeśli czynią to ludzie, niech będą przeklęci przed obliczem Jahwe! Zostałem bowiem przez nich wypędzony, bym nie miał prawa do dziedzictwa Jahwe. Powiedziano mi: Idź i służ obcym bogom!

20. Obyż moja krew nie została wylana na ziemię daleko od oblicza Jahwe! Sam król Izraela wyruszył by złapać jedną pchłę, i ściga mnie tak, jak poluje się na kuropatwę w górach.

21. Saul powiedział: Zgrzeszyłem! Wróć, synu mój, Dawidzie, nie uczynię ci już nic złego, gdyż dowiodłeś w tych dniach, że moje życie jest drogie w twoich oczach. Postępowałem dotychczas bardzo niemądrze; byłem w wielkim błędzie.

22. Dawid odpowiedział: Oto twoja włócznia, królu. Niech podejdzie jeden z twoich giermków, żeby ją zabrać.

23. Jahwe odpłaci każdemu według swojej sprawiedliwości i wierności. Dziś Jahwe wydał cię w moje ręce, ale ja nie śmiałem podnieść ręki na pomazańca Jahwe.

24. Oto jak wielką wartość ma dziś twoje życie w moich oczach. Niech też taką wartość przedstawia moje życie w oczach Jahwe i niech On raczy już uwolnić mnie od wszelkiego ucisku.

25. Powiedział tedy Saul do Dawida: Bądź błogosławiony, synu mój, Dawidzie! Na pewno powiedzie ci się w twoich poczynaniach. I udał się Dawid w swoją drogę, a Saul wrócił do siebie.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 Dawid znów zaczął sobie mówić: A jednak zginę któregoś dnia z ręki Saula. Nie pozostaje mi nic innego, jak natychmiast szukać schronienia w kraju Filistynów, żeby Saul przestał wreszcie szukać mnie na ziemi izraelskiej. Tylko tak będę mógł się uratować.

2. I powstawszy wyruszył Dawid razem z sześciuset swymi ludźmi w drogę. Udał się do Akisza, syna Maoka, króla Gat.

3. U Akisza w Gat pozostawał Dawid razem ze swymi ludźmi. Każdy miał ze sobą własną rodzinę. Z Dawidem były jego dwie żony, Achinoam z Jizreel i Abigail z Karmelu, dawna żona Nabala.

4. Gdy tylko doniesiono Saulowi, że Dawid schronił się w Gat, zaniechał pościgu.

5. Pewnego razu powiedział Dawid do Akisza: Jeżeli znalazłem łaskę w twoich oczach, przydziel mi, proszę, jedno osiedle lub jakieś miejsce, gdzie mógłbym zamieszkać. Po cóż bowiem sługa twój ma mieszkać razem z tobą w królewskim mieście?

6. I dał mu wówczas Akisz Siklag. To dlatego właśnie aż po dzień dzisiejszy Siklag należy do królów judzkich.

7. I pozostawał Dawid w krainie Filistynów przez cały rok i cztery miesiące.

8. Potem wyruszył Dawid ze swoimi ludźmi i udał się do kraju Geszurytów, Girzytów i Amalekitów. Ludy te od najdawniejszych czasów zamieszkiwały ową krainę, od Telam w stronę Szur aż po ziemię egipską.

9. Kiedy Dawid uderzał na jakąś krainę, nie pozostawiał przy życiu ani mężczyzn, ani kobiet; zabierał owce, woły, osły, wielbłądy i wszelkie odzienie. Potem wracał do Akisza.

10. Pytał go Akisz: Dokąd zapuściliście się dzisiaj? A Dawid odpowiadał: Do Negebu judzkiego, do Negebu jerachmeelickiego, do Negebu kenickiego.

11. Nie pozostawiał Dawid przy życiu żadnego mężczyzny ani kobiety; nikogo nie przywiódł ze sobą do Gat w obawie - tak sobie mówił - by nie doniosło się przez kogoś, że tak oto postępował Dawid; że tak zachowywał się przez cały czas swego pobytu na ziemi filistyńskiej.

12. Akisz darzył jednak Dawida zaufaniem i mówił: Znienawidzili go jego współbracia, Izraelici. Tym łatwiej pozostanie na zawsze moim sługą.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

28 Filistyni zgromadzili wszystkie swoje oddziały, by wyruszyć na wojnę z Izraelitami. Wtedy powiedział Akisz do Dawida: Wiedz, że musisz pójść ze mną na wojnę, ty i wszyscy twoi ludzie.

2. Rzekł na to Dawid do Akisza: Sam wkrótce zobaczysz, czego twój sługa potrafi dokonać. Akisz zaś na to: Ustanawiam cię więc na zawsze strażnikiem mojej osoby.

3. Umarł Samuel i cały Izrael opłakiwał jego śmierć. Pochowano go w jego rodzinnym mieście, w Rama. Saul zaś kazał przepędzić z kraju wszystkich wróżbitów i czarnoksiężników.

4. A Filistyni, zebrawszy się, przybyli, by rozbić namioty koło Szunem. Tymczasem Saul zgromadził wszystkich Izraelitów i rozbił obozowisko w Gilboa.

5. Na widok namiotów filistyńskich przeraził się Saul i trwoga ogarnęła jego serce.

6. Zwrócił się Saul po radę do Jahwe, ale Jahwe nic mu nie odpowiedział, ani żadnym snem, ani przez urim, ani przez proroków.

7. Wtedy rzekł Saul do swoich sług: Poszukajcie mi jakiejś kobiety, która wywołuje duchy; do niej się udam i ją poproszę o radę. Odpowiedzieli mu na to jego słudzy: W Endor jest pewna kobieta, która wywołuje duchy.

8. Saul, chcąc, by nikt go nie rozpoznał, wdział na siebie inne szaty i wyruszył w drogę, mając ze sobą dwóch ludzi. Nocą przybyli do owej kobiety. Saul powiedział do niej: Przepowiedz mi przyszłość, wywołując duchy, i spraw, żeby przyszedł do mnie ten, którego ci wymienię.

9. Kobieta odpowiedziała: Wiadomo ci, że Saul wypędził z kraju wszystkich wróżbitów i czarnoksiężników. Dlaczego zastawiasz na mnie tę pułapkę i chcesz mnie zgubić?

10. Ale Saul przysięgał na Jahwe, mówiąc: Na życie Jahwe, nie spotka cię za to nic złego.

11. Zapytała więc kobieta: Kogo mam ci wywołać? A on odpowiedział: Przywołaj mi, proszę, Samuela.

12. Kiedy już ukazał się Samuel, kobieta zawołała głośno w stronę Saula: Dlaczego mnie oszukałeś? Przecież ty jesteś Saulem!

13. Król zaś powiedział: Nie bój się! Powiedz mi, co zobaczyłaś. Kobieta odpowiedziała Saulowi: Widzę coś jakby bóstwo wyłaniające się z ziemi.

14. Zapytał ją: Jak wygląda? A ona odpowiedziała: Ma wygląd wchodzącego na górę starca, okrytego płaszczem. Wtedy Saul przekonał się, że był to Samuel. Skłonił się tedy nisko i upadł na twarz.

15. A Samuel powiedział do Saula: Dlaczego mnie niepokoisz, każąc mi się pojawić? Odpowiedział Saul: Znalazłem się w wielkim niebezpieczeństwie. Oto Filistyni rozpoczęli ze mną wojnę, a Bóg odsunął się ode mnie, nie udzielił mi żadnej odpowiedzi ani przez proroków, ani przez sny. Wywołałem cię, żebyś mi powiedział, co mam robić.

16. Rzekł na to Samuel: Dlaczego mnie pytasz o radę, skoro Jahwe odsunął się od ciebie, stając się twoim przeciwnikiem?

17. Jahwe postąpił tak, jak zapowiedział przeze mnie jako swego pośrednika: zabrał władzę królewską z twojej ręki i przekazał ją Dawidowi.

18. Ponieważ nie posłuchałeś głosu Jahwe i z Amalekitami nie postąpiłeś według zagniewania Bożego, Jahwe tak właśnie postąpił w tych dniach z tobą.

19. Jahwe wyda w ręce Filistynów całego Izraela, łącznie z tobą. Jutro ty pozostaniesz razem ze swymi synami przy mnie, całe zaś obozowisko Izraelitów wyda Jahwe w ręce Filistynów.

20. Wtedy Saul padł jak gromem rażony na ziemię, tak go bowiem przeraziły słowa Samuela. Zresztą zabrakło mu także sił, bo nic nie jadł przez cały dzień i przez całą noc.

21. Przyszła do Saula kobieta wywołująca duchy i widząc jego przerażenie, powiedziała: Twoja służebnica tylko posłuchała twojego rozkazu. Lecz, wypełniając twoje polecenie, wystawiłam na niebezpieczeństwo moje własne życie.

22. Posłuchaj teraz twojej służebnicy i pozwól, że przyniosę ci kawałek chleba. Zjedz trochę, nabierz sił, abyś mógł ruszyć w drogę.

23. On jednak się nie zgodził, mówiąc: Nie będę jadł. Ale po dłuższym naleganiu - zarówno jego sług, jak i kobiety - usłuchał. Podniósł się z ziemi i usiadł na łóżku.

24. Kobieta miała jedno utuczone cielę. Natychmiast kazała je zabić. Potem wzięła mąki, zrobiła ciasto i upiekła przaśne chleby.

25. Rozłożyła chleby przed Saulem i jego sługami. Posiliwszy się powstali i jeszcze tej nocy ruszyli w drogę.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

29 Filistyni ściągnęli wszystkie swoje wojska pod Afek, natomiast Izraelici rozbili swoje namioty koło źródeł na nizinie Jizreel.

2. Kiedy dowódcy filistyńscy ze swymi oddziałami złożonymi z tysiąca lub stu ludzi ruszyli przodem, a Dawid i jego ludzie szli na końcu, osłaniani przez Akisza,

3. dowódcy filistyńscy zaczęli wykrzykiwać: Co to za Hebrajczycy? Akisz odpowiedział dowódcom filistyńskim: To Dawid, sługa Saula, króla izraelskiego; jest on ze mną już całe lata. Od dnia jego przyjścia do nas aż po dzień dzisiejszy nie mam mu nic do zarzucenia.

4. Lecz dowódcy filistyńscy rozgniewali się na Akisza i powiedzieli: Odeślij zaraz tego człowieka Niech wraca na miejsce, które mu wyznaczyłeś. Niech go nie będzie przy nas podczas tej wojny, bo może jeszcze okazać się naszym wrogiem. A przecież jest tylko jeden sposób, aby mógł wrócić do łask swego pana: ofiarować mu nasze głowy.

5. Czyż to nie Dawida wychwalano w pieśni, którą śpiewano przy tańcach: Saul pobił tysiące, ale Dawid dziesiątki tysięcy?

6. Akisz przywołał Dawida i powiedział do niego: Na życie Jahwe, ty jesteś naprawdę prawym człowiekiem! Patrzę życzliwym okiem na wszystkie twoje poczynania w obozie, bo od czasu twojego przyjścia do nas aż po dzień dzisiejszy nie znalazłem w tobie nic godnego nagany. Nie podobasz się jednak starszyźnie narodu.

7. Ruszaj więc z powrotem do siebie; idź w pokoju i staraj się nie czynić niczego, co

byłoby złe w oczach przywódców filistyńskich.

8. Powiedział na to Dawid do Akisza: Ale cóż ja takiego uczyniłem? Co złego znalazłeś w postępowaniu twego sługi od czasu jego przybycia do ciebie aż po dzień dzisiejszy? Dlaczego nie mogę pójść na wojnę przeciwko wrogom mojego pana i króla?

9. Rzekł na to Akisz Dawidowi: Powiedziałem ci już, że dla mnie byłeś zawsze dobry jak sam anioł Boży. Jednakże przywódcy filistyńscy domagają się, żebyś nie szedł z nami na wojnę.

10. Tak więc wstań wczesnym rankiem, niech wstaną z tobą również słudzy twojego pana, którzy przybyli z tobą. Wszyscy wstańcie wczesnym rankiem, a kiedy zacznie świtać, ruszajcie w drogę.

11. Wstał tedy Dawid wczesnym rankiem razem ze swoimi ludźmi, żeby o świcie ruszyć w drogę powrotną do kraju Filistynów. Tymczasem Filistyni wyruszyli ku dolinie Jizreel.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

30 Kiedy Dawid przybył trzeciego dnia razem ze swymi ludźmi do Siklag, okazało się, że Amalekici napadli na Negeb i Siklag. Siklag zdobyli i spalili.

2. Uprowadzili też ze sobą kobiety oraz wszystko, co było - od najmniejszego po największe - ale nie zabili nikogo. Wziąwszy takie łupy, ruszyli w drogę powrotną.

3. Kiedy więc Dawid przybył ze swymi ludźmi do miasta, zobaczyli, że wszystko zostało spalone, a ich żony, synowie i córki - uprowadzeni do niewoli.

4. Dawid i jego ludzie podnieśli wielki lament i płakali, dopóki im sił starczało.

5. Zostały też wtedy uprowadzone obydwie żony Dawida: Achinoam z Jizreel i Abigail, była żona Nabala z Karmelu.

6. Dawid był bardzo przygnębiony, a lud chciał go nawet ukamieniować. Wszyscy byli bardzo rozgoryczeni z powodu utraconych synów i córek. Lecz Dawid nie przestał ufać Jahwe, swojemu Bogu.

7. Powiedział Dawid do kapłana Abiatara, syna Achimeleka: Przynieś mi efod. Abitar przyniósł Dawidowi efod.

8. Radził się tedy Dawid Jahwe, pytając: Czy mam ruszać w pościg za tymi łotrami? Czy ich dogonię? Jahwe odpowiedział: Ruszaj w pościg za nimi. Dopędzisz ich i uwolnisz uprowadzonych.

9. Ruszył więc Dawid w drogę z sześciuset ludźmi, którzy z nim byli. Kiedy dotarli nad potok Besor,

10. w dalszą drogę udał się Dawid z czterystoma ludźmi; dwustu zostało nad brzegiem, gdyż byli zbyt słabi, żeby się przeprawić przez potok Besor.

11. W pewnej chwili spotkali na polach jakiegoś Egipcjanina, którego przyprowadzili do Dawida. Dali owemu Egipcjaninowi chleba, którym się posilił, oraz wody do picia.

12. Dali mu także kawałek ciastka figowego i dwa ciastka z rodzynkami. Kiedy to zjadł, ożywił się nieco, bo już od trzech dni nic nie jadł ani nie pił.

13. Zwrócił się do niego Dawid: Do kogo należysz i skąd jesteś? A on odpowiedział: Jestem niewolnikiem egipskim, pozostającym na służbie u pewnego Amalekity. Przed trzema dniami mój pan zostawił mnie samego, ponieważ byłem chory.

14. To myśmy wyprawili się na Negeb Kaleba. To myśmy również spalili Siklag.

15. Zapytał go tedy Dawid: Czy mógłbyś nas zaprowadzić do tych łotrów? A on odpowiedział: Jeśli przysięgniesz mi na Boga, że mnie nie zabijesz ani nie wydasz w ręce mojego pana, to zaprowadzę cię do nich.

16. Kiedy już prowadził Dawida, spotykali wszędzie Amalekitów, którzy jedli, pili i oddawali się wszelkim rozkoszom, pełni radości z powodu łupów, które wzięli w kraju Filistynów i w ziemi judzkiej.

17. Spotykanych po drodze Amalekitów zabijał Dawid od zmroku aż do dnia następnego, tak że nikt z nich nie zdołał się uratować. Uciekło jedynie czterystu młodych ludzi, którzy zbiegli, dosiadając wielbłądów.

18. Dawid odzyskał wszystko, co zrabowali Amalekici. Odnalazł także obydwie swoje żony.

19. Nie brakowało nikogo, ani spośród dzieci, ani spośród dorosłych, ani spośród synów, ani spośród córek; w całości też odzyskano łupy, nic nie brakowało z tego, co zostało zabrane. Wszystko Dawid odzyskał.

20. Nawet wszystkie owce i bydło zabrał Dawid ze sobą; pędzono wszystko przodem i powtarzano: Oto zdobycz Dawida!

21. Dotarł Dawid znów do owych dwustu ludzi, którzy byli zbyt słabi, by iść dalej z Dawidem, i dlatego zostali nad potokiem Besor. Wyszli teraz naprzeciw Dawida i całego ludu, który był razem z nim. Dawid też zbliżył się do nich i pozdrowił ich po przyjacielsku.

22. Natomiast różni źli i zawistni ludzie znajdujący się między tymi, co poszli z Dawidem, zaczęli szemrać, mówiąc: Ponieważ nie poszli z nami, nie powinni otrzymać nic z łupów, któreśmy odzyskali. Co najwyżej niech każdy z nich weźmie z powrotem swoją żonę i dzieci. Niech je sobie zabiorą i odejdą.

23. Lecz Dawid na to: Nie wolno wam, moi bracia, tak obchodzić się z tym, co zostało nam dane przez Jahwe. To On nas chronił i wydał w nasze ręce tę zgraję, która wystąpiła przeciwko nam.

24. Kto w tej sprawie da wam posłuch? Taka sama część powinna przypaść w udziale zarówno tym, którzy poszli, aby walczyć, jak i tym, którzy zostali, by pilnować taborów. Wszyscy będą uczestniczyli na równi w podziale.

25. I tak już było od tego dnia w przyszłości. Uczynił Dawid z tego prawo i zwyczaj, które przetrwały aż po dzień dzisiejszy.

26. Po powrocie do Siklag posłał Dawid część zdobyczy starszym z Judy, swoim przyjaciołom, i tak kazał im powiedzieć: Oto przeznaczona dla was część łupu, zdobytego na wrogach Jahwe.

27. Po trosze z zabranych łupów posłał także mieszkańcom Betel, Rama, Negebu, Jattir,

28. Arara, Sifemot, Esztemoa,

29. Karmelu, mieszkańcom miast Jerachmeelitów i Kenitów,

30. Chorma, Bor-Aszan, Eter,

31. Hebronu oraz wszystkich tych miejscowości, przez które przechodził Dawid ze swoimi ludźmi.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

31 Filistyni stanęli do kolejnej bitwy z Izraelitami. Tym razem Izraelici ratowali się ucieczką przed Filistynami. Wielu rannych i zabitych pozostało w górach Gilboa.

2. Filistyni ruszyli w pościg za Saulem i jego synami, zabijając po drodze Jonatana, Abinadaba i Malkiszue, synów Saula.

3. Wreszcie przypuszczono atak na samego Saula. Wypatrzyli go łucznicy. Na ich widok Saul zadrżał z przerażenia

4. i powiedział do swojego giermka: Dobądź miecza i przebij mnie, bo inaczej ci nieobrzezańcy ugodzą mnie mieczem i pohańbią. Ale jego giermek nie chciał tego uczynić, bo bardzo się lękał. Wtedy Saul zwrócił ostrze miecza przeciwko samemu sobie i rzucił się na niego.

5. Giermek, zobaczywszy, że Saul nie żyje, również rzucił się na swój miecz i zginął.

6. W ten sposób tego samego dnia zginęli: Saul, jego trzej synowie, jego giermek i wszyscy jego ludzie.

7. Mieszkańcy Izraela, którzy znajdowali się po tej samej stronie równiny, oraz ci wszyscy, którzy mieszkali wzdłuż Jordanu, widząc, że synowie Izraela ratują się

ucieczką, a Saul i jego synowie nie żyją, zaczęli opuszczać swoje miasta, szukając ratunku także w ucieczce. Tymczasem Filistyni przyszli i zajęli kraj.

8. Następnego dnia Filistyni, wyruszywszy, by złupić zabitych, natrafili na wzgórzu Gilboa na ciało Saula i jego trzech synów.

9. Odcięli Saulowi głowę i zabrali jego broń, a potem roznieśli przez gońców tę radosną wieść po całej ziemi filistyńskiej; ogłosili ją we wszystkich sanktuariach ich bożków i wśród całego ludu.

10. Broń Saula umieścili w świątyni Asztarte, a jego ciało powiesili na murze Bet-Szean.

11. Tymczasem mieszkańcy Jabesz w Gileadzie, dowiedziawszy się o tym, co Filistyni uczynili z Saulem,

12. zebrali się wszyscy co najwaleczniejsi i po całonocnym marszu dotarli do Bet-Szean, zdjęli z murów ciało Saula i ciała jego trzech synów i wrócili do Jabesz, gdzie spalili ciała zabitych.

13. Popiół i resztki kości pogrzebali pod tamaryszkiem w Jabesz. Potem pościli przez siedem dni.

2 Księga Samuela

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Po śmierci Saula Dawid, powróciwszy ze zwycięskich wojen z Amalekitami, od dwóch dni pozostawał w Siklag.

2. Trzeciego dnia pewien człowiek przybył z obozu, w którym był Saul. Odzienie jego było całe poszarpane, a we włosach miał pełno ziemi. Przybiegłszy do Dawida, skłonił się nisko i upadł na ziemię.

3. Dawid go zapytał: Skąd przychodzisz? On zaś odpowiedział:

4. Uratowałem się z obozu Izraelitów. A Dawid zapytał: Co się stało? Opowiedz mi wszystko. Opowiedział zatem, jak wojownicy uciekli z pola walki, jak wielu poległo od miecza. Dodał na koniec, że zginął sam Saul razem ze swoim synem, Jonatanem.

5. Powiedział tedy Dawid do młodego człowieka, który przyniósł te wieści: Skąd wiesz, że zginęli Saul i jego syn, Jonatan?

6. Odpowiedział na to młody człowiek, który przyniósł wieści z obozu: Znajdowałem się wtedy akurat na górze Gilboa. Zobaczyłem Saula, który stał oparty na swojej włóczni. W pewnej chwili rydwany i jeźdźcy wrogów znaleźli się tuż koło Saula.

7. Wtedy Saul się odwrócił i zobaczywszy mnie, przywołał mnie do siebie. Powiedziałem: Oto jestem!

8. A on zapytał: Kim ty jesteś? Jestem Amalekitą - odpowiedziałem.

9. Rzekł do mnie: Podejdź tu i zadaj mi śmiertelny cios. Czuję bowiem silne zawroty głowy, choć jeszcze nie całkiem uszło ze mnie życie.

10. Podszedłem tedy do niego i zadałem mu śmiertelny cios. Wiedziałem bowiem, że nie wyjdzie cało z tej opresji. Zdjąłem z jego głowy diadem oraz naramienniki z jego ramion i przyniosłem je tu mojemu panu.

11. Usłyszawszy to Dawid rozdarł szaty. To samo uczynili wszyscy mężowie, którzy byli przy nim.

12. Wszyscy zaczęli odprawiać obrzędy żałobne, zanosili się płaczem i pościli aż do wieczora z powodu śmierci Saula, jego syna, Jonatana, z powodu całego ludu Jahwe oraz tych z domu Izraela, którzy polegli od miecza.

13. I powiedział Dawid do młodzieńca, który przyniósł złą nowinę: Skąd ty jesteś? A on odpowiedział: Jestem Amalekitą, synem cudzoziemca.

14. Powiedział tedy Dawid: jakże śmiałeś podnieść rękę na pomazańca Bożego i go zabić?

15. I zawoławszy jednego ze swoich giermków, powiedział: Podejdź tu i zabij go! I ugodził ów giermek Amalekitę, który upadł martwy.

16. Powiedział Dawid: Krew twoja niech spadnie na twoją głowę. Własnymi ustami wydałeś świadectwo przeciwko sobie, kiedy powiedziałeś: To ja zabiłem pomazańca Jahwe.

17. Potem wyśpiewał Dawid pieśń żałobną nad Saulem i nad Jonatanem, jego synem.

18. Kazał też uczyć tej pieśni wszystkich synów Judy. Jest ona zapisana w Księdze Sprawiedliwego.

19. Chwała twa, o Izraelu, zgasła na wyżynach. Polegli twoi bohaterowie.

20. Nie mówcie o tym w Gat! Nie rozgłaszajcie w Aszkelonie, żeby się nie cieszyły córki Filistynów, by nie skakały z radości córki nieobrzezańców.

21. Góry Gilboa, niech nie spada już na was deszcz ani rosa, niech nie zielenią się pierwociny na waszych polach! Bo tam została skalana zbroja bohatera. Tarcza Saula nie oliwą była pomazana,

22. lecz krwią rannych i tłuszczem rycerzy. Jonatan nie cofał nigdy swego łuku, a Saul nie dobywał miecza na próżno.

23. Saul i Jonatan, mili sobie nawzajem, kochający się wzajemnie, zawsze razem za życia, nie rozłączeni też w chwili śmierci. Obaj byli bystrzejsi od orłów i od lwów silniejsi.

24. Córki Izraela, opłakujcie Saula, bo przystrajał was w kosztowne purpury i przyozdabiał wasze szaty złotem!

25. Obaj jak bohaterowie polegli w boju. Jonatan został przebity włócznią.

26. Żałość mnie ogarnia, o Jonatanie, z twego powodu. Byłeś mi droższy ponad wszystko, twoją miłość ceniłem bardziej niż miłość wszystkich kobiet.

27. I tak polegli bohaterowie, zginęli w boju wojownicy.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

2 Potem radził się Dawid Jahwe, pytając: Czy mam się udać do jednego z miast judzkich? Odpowiedział mu Jahwe: Tak, idź! Zapytał wtedy Dawid: Dokąd więc powinienem pójść? A Jahwe odpowiedział: Do Hebronu.

2. Wyruszył więc Dawid w drogę razem ze swymi dwiema żonami, to jest z Achinoam z Jizreel i z Abigail, byłą żoną Nabala z Karmelu.

3. Rozkazał też Dawid, żeby udali się w drogę wszyscy mężczyźni, każdy ze swoją rodziną. I zamieszkali w miastach w okolicach Hebronu.

4. A kiedy przyszli tam ludzie z pokolenia Judy, namaścili Dawida na króla, żeby rządził całym domem Judy. Potem doniesiono Dawidowi, że mieszkańcy Jabesz w Gileadzie pochowali Saula.

5. Wysłał tedy Dawid do mieszkańców Jabesz w Gileadzie swoich ludzi z takimi oto słowami: Niech Jahwe ześle na was swoje błogosławieństwo za to, że wyświadczyliście tę pobożną przysługę Saulowi, waszemu panu, składając go do grobu.

6. Niech więc wam Jahwe okaże teraz swoją dobroć i wierność. Ja też chciałbym wyrazić wam moją wdzięczność za to, że postąpiliście w taki sposób.

7. A teraz umocnijcie się na duchu i bądźcie mężni. Saul, wasz pan, umarł, ale dom Judy mnie namaścił na swojego króla.

8. Tymczasem Abner, syn Nera, dowódca wojsk Saula, wziął Iszbaala, syna Saula, przyprowadził go do Machanaim

9. i jego ustanowił królem nad Gileadem, nad Aserytami, nad Jizreelem, nad Efraimem, nad Beniaminem - czyli nad całym Izraelem.

10. Iszbaal, syn Saula, miał czterdzieści lat, kiedy obejmował rządy nad Izraelem i był królem przez dwa lata. Jedynie dom Judy pozostał przy Dawidzie.

11. Natomiast Dawid sprawował władzę w Hebronie nad całym domem Judy przez siedem lat i sześć miesięcy.

12. Potem Abner, syn Nera, zabrawszy ze sobą sługi Iszbaala, syna Saula, opuścił Machanaim i udał się do Gibeonu.

13. Wyruszył również w drogę Joab, syn Serui, zabrawszy ze sobą sługi Dawida. Spotkali się nad stawem w Gibeonie i rozbili swoje namioty, jedni z jednej, a drudzy z drugiej strony stawu.

14. Wtedy powiedział Abner do Joaba: Niech wystąpią młodzi wojownicy i dadzą nam pokaz walki. Joab odpowiedział: Dobrze, niech wystąpią!

15. Powstali więc młodzieńcy i wystąpili. Zbliżali się ku sobie: dwunastu Beniaminitów od Iszbaala, syna Saula, i dwunastu od sług Dawida.

16. Każdy z nich, uchwyciwszy swego przeciwnika za głowę, zatopił swój miecz w jego boku, tak że padli równocześnie. Miejscu temu nadano nazwę: Pole Boków, a znajduje się ono w Gibeonie.

17. Potem rozgorzała bardzo zacięta walka, w której słudzy Dawida zadali dotkliwą klęskę Abnerowi i wojskom Izraela.

18. Wśród sług Dawida byli również trzej synowie Serui: Joab, Abiszaj i Asahel. Asahel był szybki jak dzika gazela.

19. To on właśnie ruszył w pościg za Abnerem, nie oglądając się ani na lewo, ani na prawo.

20. Natomiast Abner obejrzał się w pewnym momencie za siebie i zawołał: Czy to

ty jesteś Asahel? A on odpowiedział: Tak, to ja

21. Odpowiedział mu tedy Abner: Skręć trochę na prawo lub na lewo, zaatakuj któregoś z tych młodych wojowników i zabierz sobie wszystko, co przy nim znajdziesz. Asahel jednak nie chciał odstąpić od niego.

22. Wtedy Abner rzekł jeszcze raz: Zostaw mnie, bo będę musiał cię zaatakować i powalić na ziemię. I jakże wtedy będę mógł spojrzeć w oczy Joabowi, twojemu bratu?

23. Kiedy Asahel nadal nie chciał od niego odstąpić, ugodził go Abner dolnym końcem włóczni w brzuch i przebił go na wylot. Ugodzony upadł i skonał na miejscu. Wszyscy, którzy przybywali na miejsce, gdzie Asahel został ugodzony i padł martwy, zatrzymywali się tam.

24. Tylko Joab i Abiszaj dalej ścigali Abnera. O zachodzie słońca dotarli do wzgórza Amma, położonego po wschodniej stronie Giach, koło drogi prowadzącej na pustynię Gibeonu.

25. Tymczasem do Abnera dołączyli Beniaminici i utworzywszy jeden oddział, zatrzymali się na szczycie pewnego wzniesienia.

26. I wtedy Abner zawołał do Joaba: Czy miecz ma nadal unicestwiać nasze istnienia? Czy nie wiesz, że w końcu pozostanie nam po tym wszystkim jedynie gorycz nie do zniesienia? Jak długo jeszcze będziesz zwłóczył z wydaniem ludziom rozkazu, żeby zaniechali pościgu za swoimi braćmi?

27. Na to odpowiedział Joab: To prawda, na Boga żywego! Gdybyś nie przemówił w ten sposób, ludzie moi nie przestaliby ścigać - każdy swojego brata - aż do jutra rana.

28. Potem kazał Joab głosem trąby zatrzymać cały lud. Zaprzestano dalszego pościgu za Izraelitami i walka ustała.

29. Abner i jego ludzie po całonocnym marszu przez Arabę przeprawili się przez Jordan, przeszli krainę Bitron i przybyli do Machanaim.

30. Joab zaś, zaprzestawszy pościgu za Abnerem, zgromadził cały lud. Okazało się, że brakowało dziewiętnastu spośród sług i Asahela.

31. Słudzy Dawida natomiast zabili trzystu sześćdziesięciu Beniaminitów i wojowników Abnera.

32. Zabrano także Asahela i pochowano go w Betlejem, w grobowcu jego ojca. Joab i jego ludzie, wędrując całą noc, dotarli do Hebronu, gdy zaczynało świtać.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Wojna pomiędzy domem Saula a domem Dawida trwała długo. Dawid umacniał się jednak coraz bardziej, a dom Saula stawał się coraz słabszy.

2. W Hebronie urodziło się Dawidowi sześciu synów. Amnona jako pierworodnego wydała na świat Achinoam z Jizreel,

3. drugiego zaś, czyli Kileaba, urodziła Abigail, była żona Nabala z Karmelu. Trzeci miał na imię Absalom i był synem Maaki, córki Talmaja, króla Geszur;

4. czwarty nazywał się Adoniasz, a jego matka miała na imię Chagitta; Szefatiasz przyszedł na świat jako piąty i był synem Abitali;

5. wreszcie szósty, Jitro, miał za matkę Eglę, żonę Dawida. Ci synowie urodzili się Dawidowi w Hebronie.

6. W czasie trwania wojny pomiędzy domem Saula a domem Dawida umacniało się coraz bardziej znaczenie Abnera w domu Saula.

7. Otóż Saul miał pewną nałożnicę, która nazywała się Rispa i była córką Ajji. Pewnego dnia Iszbaal zapytał Abnera: Dlaczego poszedłeś do nałożnicy mojego ojca?

8. Dotknięty bardzo słowami Iszbaala, Abner odpowiedział: Czyż to ja jestem przywódcą tych psów judzkich? Dziś, gdy okazuję moją łaskawość domowi Saula, twojego ojca, oraz jego braciom i przyjaciołom

i nie wydaję cię w ręce Dawida, właśnie dziś ty czynisz mi zarzuty z powodu tej kobiety?

9. Niech Bóg okaże Abnerowi całą swoją surowość, jeśli nie postąpię zgodnie z tym, co Jahwe poprzysiągł Dawidowi,

10. mówiąc, że pozbawi dom Saula władzy królewskiej i posadzi na tronie Dawida, aby królował nad całym Izraelem i Judą od Dan aż do Beer-Szaby.

11. Iszbaal nie odpowiedział na to nic Abnerowi, bo się go bał.

12. Natomiast do Dawida posłał Abner ludzi z zapytaniem: Do kogo należy ten kraj? Ponadto powiedział Abner: Zawrzyj ze mną przymierze, a ja ci dopomogę zapanować nad całym Izraelem.

13. Odpowiedział na to Dawid: Dobrze, zawrę z tobą przymierze, ale proszę cię o jedno: nie pokazuj mi się na oczy, jeśli nie sprowadzisz tu Mikal, córki Saula, gdy przyjdziesz, żeby mnie zobaczyć.

14. Posłał tedy Dawid swoich ludzi do Iszbaala, syna Saula, z następującym poleceniem: Oddaj mi moją żonę, Mikal, którą mi dałeś za sto napletków filistyńskich.

15. Kazał więc Iszbaal sprowadzić ją od jej męża, Paltiela, syna Lajisza.

16. Jej mąż płacząc szedł za nią aż do Bachurim. Tam Abner mu powiedział: Idź sobie już, wracaj do siebie. Ruszył zatem w drogę powrotną.

17. Przeprowadził też Abner rozmowy ze starszymi Izraela i powiedział im tak: Od dawna już się domagacie, żeby Dawid był waszym królem.

18. Zabierzcie się teraz do dzieła, bo oto, co powiedział Jahwe do Dawida: Przez Dawida, mojego sługę, uwolnię mój lud izraelski z rąk Filistynów i z rąk wszystkich jego nieprzyjaciół.

19. Abner powtórzył te słowa także Beniaminitom, a potem udał się do Hebronu i przekazał Dawidowi to wszystko, co wydawało się słuszne Izraelitom i całemu domowi Beniamina.

20. Z Abnerem przyszło do Hebronu, gdzie znajdował się Dawid, dwudziestu ludzi. Dla nich wszystkich, to znaczy dla Abnera i jego ludzi, urządził Dawid wielką ucztę.

21. W pewnej chwili powiedział Abner do Dawida: Pragnę ci oznajmić, że pójdę i zgromadzę cały Izrael wokół mojego pana, króla. Zawrą oni z tobą przymierze i będziesz mógł rozciągnąć swoją władzę, nad kim tylko zapragnie twoja dusza. I zgodził się Dawid z Abnerem, który też odszedł w pokoju.

22. W tym samym czasie słudzy Dawida razem z Joabem wracali z jakiejś wyprawy, niosąc ze sobą wielkie łupy. Abnera nie było już u Dawida w Hebronie, bo pożegnał się z Dawidem i odszedł od niego w pokoju.

23. Kiedy Joab wrócił już z całym wojskiem do siebie, doniesiono mu, że Abner, syn Nera, przybył do króla, że został przez króla pożegnany i odszedł w pokoju.

24. Udał się tedy Joab do króla i powiedział: Cóżeś ty uczynił? Przecież to sam Abner przyszedł do ciebie. Czemu go puściłeś i pozwoliłeś mu bezkarnie odejść w pokoju?

25. Przecież znasz dobrze Abnera, syna Nera. Podszedł cię podstępnie, żeby poznać twoje plany.

26. I wyszedłszy od Dawida, natychmiast posłał Joab swoich ludzi, by ścigali Abnera. Dopadli go koło cysterny Sira i przywiedli z powrotem, o czym Dawid nic nie wiedział.

27. Kiedy Abner znalazł się znów w Hebronie, Joab wziął go na stronę, do środka bramy, niby po to, żeby spokojniej z nim porozmawiać, i tam ugodził go w sam brzuch. I tak zginął, dlatego że to on właśnie winien był krwi Asahela, brata Joaba.

28. Gdy dowiedział się o tym Dawid, zawołał: Ja i całe moje królestwo wolni jesteśmy w oczach Jahwe od krwi Abnera, syna Nera.

29. Niech krew ta spadnie na głowę Joaba i na cały dom jego ojca. Niech po wieczne

czasy w domu Joaba cierpi ktoś na upływ krwi, na trąd; niech zawsze ktoś chodzi o lasce, ginie od miecza albo doznaje niedostatku.

30. Tak więc Joab i jego brat Abiszaj zabili Abnera, ponieważ zgładził on ich brata Asahela podczas bitwy pod Gibeonem.

31. Lecz Dawid powiedział do Joaba i do ludzi, którzy z nim byli: Rozdzierajcie wasze szaty, przyobleczcie się w pokutne wory i lamentujcie z powodu śmierci Abnera. Sam król Dawid przyłączył się do żałobnego orszaku za marami.

32. Pochowano Abnera w Hebronie. Król płakał głośno nad grobem Abnera, zanosił się też od płaczu cały lud.

33. Potem wyśpiewał król pieśń żałobną, w której były też słowa: Czy musiał Abner umrzeć tak niechlubną śmiercią?

34. Przecież twoje ręce nie były związane i nogi łańcuchami nie skute. Zginąłeś jakby napadnięty przez złoczyńców. I lamentował cały lud nad Abnerem.

35. A niektórzy spośród ludu przyszli do Dawida i prosili, żeby jeszcze za dnia wziął coś do zjedzenia. Lecz Dawid publicznie poprzysiągł, mówiąc: Niech mi Jahwe okaże całą swoją grozę, jeśli zjem kęs chleba lub czegoś innego, nim zajdzie słońce.

36. A cały lud usłyszawszy to przyznał mu rację. I wszyscy byli pewni, że król zawsze postępował słusznie.

37. Zrozumieli tego dnia ludzie w całym Izraelu, że to nie za sprawą króla zginął Abner, syn Nera.

38. A król powiedział do swoich sług: Czy wiecie, jak wielki wódz, jak wielki człowiek zginął dziś w Izraelu?

39. Ja czuję się jeszcze słaby, mimo że już zostałem namaszczony na króla. Ci zaś mężowie, synowie Serui, są ode mnie znacznie potężniejsi. Temu, kto czyni zło, niech Jahwe złem za to zapłaci!

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

4 Kiedy Iszbaal syn Saula dowiedział się, że Abner zginął w Hebronie, opadły mu ręce, a cały Izrael ogarnął niepokój.

2. Syn Saula miał dwóch przywódców swoich oddziałów. Jeden nazywał się Baana, a drugi Rekab. Obaj byli synami Rimmona z Beerot i pochodzili z pokolenia Beniamina. Do tego pokolenia należał bowiem i Beerot.

3. Ludzie z Beerot schronili się kiedyś w Gittaim i pozostali tam jako osadnicy aż do dnia dzisiejszego.

4. Jonatan, syn Saula, miał syna utykającego na obydwie nogi. Kiedy bowiem dziecko miało pięć lat, nadeszła z Jizreel wieść o śmierci Saula i Jonatana. Przerażona tą wieścią piastunka chwyciła dziecko i rzuciła się do ucieczki. Wtedy to chłopiec upadł nieszczęśliwie i od tego czasu nie mógł już dobrze chodzić. Chłopiec nazywał się Meribbaal.

5. Pewnego razu Rekab i Baana, synowie Rimmona z Beerot, wyruszyli w drogę i podczas południowego skwaru weszli do domu Iszbaala, który się położył, żeby odpocząć.

6. Kobieta, która pilnowała domu, zmęczywszy się przy oczyszczaniu zboża, zasnęła.

7. Rekab i jego brat, Baana, mogli więc niepostrzeżenie wejść do domu. Iszbaal leżał na łożu w swojej izbie. Rzucili się tedy na niego i zamordowawszy go, odrąbali mu głowę, którą też zabrali ze sobą. Całą noc wędrowali przez pustynię Araba.

8. Przyniósłszy głowę Dawidowi, który był wtedy w Hebronie, tak powiedzieli królowi: Oto masz tu głowę Iszbaala, syna Saula, twojego wroga, który czyhał na twoje życie. Jahwe sprawił dziś, że król, mój pan, mógł zemścić się na Saulu i jego rodzinie.

9. Lecz Dawid odpowiedział Rekabowi i jego bratu, Baanie, synom Rimmona z Beerot: Na życie Jahwe, który mnie wybawiał ze wszelkich nieszczęść!

10. Ten, który mi przyniósł wiadomość o śmierci Saula, choć myślał, że przyniósł mi dobrą nowinę, na mój rozkaz został pojmany i stracony w Siklag i tak otrzymał zapłatę za tę ˝dobrą nowinę˝.

11. O ileż surowiej muszę postąpić, gdy się dowiedziałem, że ludzie przewrotni zamordowali człowieka na jego własnym łożu, w jego własnym domu! Czy nie powinienem teraz zapłacić wam za jego krew, pozbawiając was życia na tej ziemi?

12. I wydał Dawid swoim sługom rozkaz, żeby ich zabili. Zabiwszy ich odrąbali im ręce i nogi i powiesili je koło stawu w Hebronie, a potem wzięli głowę Iszbaala i pochowali ją w grobie Abnera w Hebronie.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Wszystkie pokolenia izraelskie przybyły do Dawida do Hebronu z takim oto oświadczeniem: Oto jesteśmy przy tobie, my wszyscy, kość z twoich kości, ciało z twojego ciała.

2. Kiedyś, gdy Saul był naszym królem, ty byłeś tym, który prowadził Izraela na różne wyprawy i sprowadzał go do domu. Jahwe powiedział do ciebie: Ty będziesz pasterzem mojego ludu izraelskiego i władcą nad całym Izraelem.

3. Przybyli tedy starsi Izraela do króla, do Hebronu, a król Dawid zawarł z nimi w Hebronie przymierze w obecności Jahwe. I tak namaścili Dawida na króla całego Izraela.

4. Dawid miał trzydzieści lat, gdy został namaszczony na króla, a panował przez lat czterdzieści.

5. W Hebronie rządził Judą lat siedem, a w Jerozolimie sprawował władzę królewską przez trzydzieści trzy lata nad całym Izraelem i Judą.

6. Razem ze swoimi ludźmi wyruszył król do Jerozolimy przeciwko Jebuzytom, zamieszkującym te okolice. Oni zaś powiedzieli Dawidowi: Odeprą cię stąd ślepcy i kulawi. Miało to znaczyć, że Dawid nigdy tam nie wejdzie.

7. Tymczasem Dawid zdobył twierdzę Syjon, to jest Miasto Dawidowe.

8. Ktokolwiek uderzy na Jebuzytów i przez kanał dotrze... Owi zaś kulawi i ślepcy - to ludzie czyhający na życie Dawida. Stąd też wzięło się to powiedzenie: Ślepiec i kulawy nie wejdą do tego domu.

9. Dawid zamieszkał w twierdzy i nazwał ją Miastem Dawidowym. Całe otoczenie zabudował, poczynając od Millo, a kończąc na wewnętrznym dziedzińcu twierdzy.

10. I stawał się Dawid władcą coraz potężniejszym, a Jahwe, Bóg Zastępów, był z nim.

11. Hiram, król Tyru, wysłał do Dawida swoich ludzi z drewnem cedrowym, a także z cieślami i kamieniarzami, żeby zbudowali pałac dla Dawida.

12. I widział Dawid, że Jahwe umacniał jego królowanie nad Izraelem i wywyższał go ponad innych ze względu na swój lud izraelski.

13. Po przybyciu z Hebronu Dawid wziął sobie z Jerozolimy jeszcze inne kobiety na nałożnice i żony. Potem urodzili się Dawidowi jeszcze synowie i córki.

14. Oto imiona dzieci, które przyszły na świat w Jerozolimie: Szammna, Szobab, Natan, Salomon,

15. Jibchar, Eliszua, Nefeg, Jafija,

16. Eliszama, Eliada i Elifelet.

17. Gdy Filistyni dowiedzieli się, że Dawid został namaszczony na króla izraelskiego, udali się wszyscy, aby go pochwycić. Na wieść o tym Dawid skrył się w twierdzy.

18. Przybywszy więc na miejsce, Filistyni zatrzymali się w dolinie Refaim.

19. Tymczasem Dawid radził się Jahwe, pytając: Czy mam stanąć do walki z Filistynami? Czy wydasz ich w moje ręce? I odpowiedział Jahwe Dawidowi: Idź! Na pewno wydam Filistynów w twoje ręce.

20. Przybył tedy Dawid do Baal-Perasim i rozgromił ich. I powiedział: Jahwe rozniósł moich wrogów, jak rwący potok roznosi wodne zapory. Dlatego nazwano to miejsce Baal-Perasim.

21. Filistyni pozostawili nawet posągi swoich bogów, które zabrał potem Dawid i jego ludzie.

22. Po jakimś czasie Filistyni znów wyruszyli przeciw Dawidowi i zatrzymali się w dolinie Refaim.

23. I znów pytał Dawid o radę Jahwe, ale Jahwe odpowiedział: Nie wychodź im naprzeciw; obejdź ich i zajdź ich od tyłu, i uderz na nich od strony gaju balsamowego.

24. Kiedy ponad wierzchołkami drzew balsamowych usłyszysz odgłosy ich kroków, natychmiast ruszaj na nich. Wtedy właśnie ukaże się przed tobą Jahwe i On sam zada ciosy wojskom filistyńskim.

25. I uczynił Dawid tak, jak mu nakazał Jahwe, gromiąc Filistynów od Gibeonu aż po Gezer.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

6 Potem zgromadził Dawid wszystkich co znakomitszych wojowników izraelskich, w liczbie trzydziestu tysięcy ludzi,

2. i wyruszył razem z całym ludem w kierunku Baala w Judei, aby sprowadzić stamtąd akrę Bożą, nad którą wzywano imienia Jahwe Zastępów, królującego nad cherubinami.

3. Umieszczono arkę Bożą na nowym wozie i wywieziono z domu Abinadaba, położonego na wzgórzu. Wóz prowadzili synowie Abinadaba, Uzza i Achio.

4. Prowadzili wóz z położonego na wzgórzu domu Abinadaba. Arka Boża znajdowała się na wozie, a przed nią jako pierwszy szedł Achio.

5. Dawid i wszyscy synowie Izraela tańczyli przed Jahwe przy dźwiękach pieśni i wszelkich instrumentów wykonanych z drewna cyprysowego, harf, lutni, bębnów, cytr i cymbałów.

6. Kiedy przybyli na dziedziniec domu Nakona, w pewnej chwili Uzza wyciągnął rękę i podtrzymał nią arkę, gdyż woły szarpnęły wozem.

7. I w tej chwili Jahwe zapłonął gniewem przeciw Uzzie. Poraził go Jahwe z powodu występku, którego się dopuścił. I padł Uzza martwy na miejscu obok arki Bożej.

8. A Dawid widząc, że Jahwe tak natychmiast pokarał Uzzę, bardzo się zaniepokoił, miejsce zaś, na którym się to stało, po dzień dzisiejszy nosi nazwę Peres-Uzza.

9. Przeraził się też Dawid Boga i zaczął się zastanawiać: Jak tę arkę Bożą dostarczą do mnie?

10. I postanowił Dawid nie sprowadzać arki do siebie, to jest do Miasta Dawidowego. Kazał ją umieścić w domu Obed-Edoma w Gat.

11. Pozostawała więc arka Boża przez trzy miesiące w domu Obed-Edoma w Gat, sprowadzając błogosławieństwo Boże na Obed-Edoma i cały jego dom.

12. I doniesiono Dawidowi, że z powodu arki Bożej Jahwe darzy swoim błogosławieństwem dom Obed-Edoma i wszystko, co do niego należy. Wyruszył więc Dawid w drogę i w radosnym pochodzie sprowadził arkę Bożą z domu Obed-Edoma do Miasta Dawidowego.

13. Kiedy niosący arkę Bożą zrobili sześć pierwszych kroków, złożono w ofierze wołu i tuczone cielę.

14. Tymczasem Dawid, ubrany w lniany efod, tańczył przed Jahwe, ile tylko miał sił.

15. I tak Dawid, otoczony przez cały dom Izraela, wśród radosnych okrzyków i przy dźwięku trąb prowadził arkę Bożą.

16. Kiedy arka Boża znalazła się w Mieście Dawidowym, Mikal, córka Saula, zobaczywszy przez okno króla Dawida tańczącego i skaczącego przed Jahwe, poczuła do niego odrazę w swoim sercu.

17. A kiedy już doniesiono arkę Bożą i postawiono na miejscu dla niej przeznaczonym, w samym środku namiotu, który Dawid po to właśnie zbudował, wtedy kazał Dawid złożyć przed Jahwe ofiary całopalenia i przebłagania.

18. Gdy zaś Dawid skończył już składać ofiary całopalenia i przebłagania, pobłogosławił lud w imię Jahwe Zastępów.

19. Potem każdemu spośród ludu, wszystkim spośród licznie zebranych Izraelitów, mężczyznom i kobietom, kazał dać po bochenku chleba, kawałku mięsa i placku z rodzynkami. I rozeszli się ludzie, każdy do swojego domu.

20. Kiedy zaś Dawid odwrócił się, żeby pobłogosławić własny dom, Mikal, córka Saula, wyszła mu na spotkanie i powiedziała: Cóż za chwała spłynęła dziś na króla izraelskiego, który obnażył się na oczach służebnic i sług, tak jak to zwykli czynić ludzie pozbawieni wszelkiej powagi.

21. Dawid jednak tak odpowiedział Mikal: Tańczyłem na cześć Jahwe, który wyniósł mnie ponad twojego ojca i mnie właśnie uczynił władcą nad swoim ludem izraelskim.

22. Choćbym nawet jeszcze bardziej się upokorzył i dla samego siebie poczuł wzgardę, owe służebnice, o których ty mówisz, nigdy nie przestałyby mnie otaczać czcią.

23. A Mikal, córka Saula, zmarła, nie doczekawszy dzieci.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Kiedy król zamieszkał już w pałacu, który Jahwe przeznaczył dla niego na odpoczynek, uwalniając go od wszystkich nieprzyjaciół dokoła,

2. wtedy powiedział do proroka Natana: Popatrz, ja mieszkam w pałacu cedrowym, podczas gdy arka Boża pozostaje pod namiotem!

3. Rzekł tedy Natan do króla: Idź i uczyń to, co nakazuje ci twoje serce, bo Jahwe jest z tobą.

4. I jeszcze tej samej nocy Jahwe tak powiedział do Natana:

5. Powiedz mojemu słudze Dawidowi: To mówi Jahwe: Czy ty zbudujesz Mi przybytek, w którym mógłbym zamieszkać?

6. Od czasu bowiem wyprowadzenia synów Izraela z ziemi egipskiej aż po dzień dzisiejszy nigdy nie mieszkałem w domu. Przenoszę się z miejsca na miejsce jedynie pod namiotem albo w skromnym przybytku.

7. Przez cały czas mojej wspólnej wędrówki z synami Izraela nigdy nie zwracałem się do tych, których ustanowiłem pasterzami mojego ludu izraelskiego, z pytaniem: Dlaczego nie zbudujecie Mi domu z drzewa cedrowego?

8. Powiesz więc teraz tak do mojego sługi Dawida: To mówi Jahwe Zastępów: Wziąłem cię z pastwisk, spośród stad owiec, żebyś był wodzem ludu mojego izraelskiego. Byłem z tobą wszędzie, dokąd tylko szedłeś.

9. Wyniszczyłem wszystkich twoich wrogów, którzy ci zagradzali drogę, i uczyniłem twoje imię tak wielkim, jak imię innych wielkich tego świata.

10. Wyznaczę miejsce dla ludu mojego izraelskiego, będę go tam pielęgnował. Będzie sobie żył w spokoju, nie nękany przez nikogo. Nie będą go już uciskać synowie przewrotności, tak jak za dawnych czasów

11. i jak za dni, kiedy to ustanowiłem sędziów nad ludem moim izraelskim. Zapewniłem ci odpocznienie, uwalniając cię od wszystkich twoich wrogów, Jahwe obiecuje, że sam zbuduje ci dom.

12. A kiedy będziesz już u kresu twoich dni i odejdziesz, aby się połączyć z twoimi przodkami, wzbudzę ci potomka, który wyjdzie z twego łona, i umocnię jego królowanie.

13. To on zbuduje przybytek dla mojego imienia, a Ja umocnię tron jego władzy na wieki.

14. Ja będę dla niego ojcem, a on będzie moim synem. Jeśli będzie postępował źle, będę go chłostał ludzką rózgą i karał ciosami ludzkich synów.

15. Ale już nie pozbawię go mojej łaskawości, tak jak pozbawiłem jej kiedyś Saula, twego poprzednika, od którego się odsunąłem.

16. Twój dom i twoje królestwo będą przede Mną trwały na zawsze, a tron twój będzie stał na wieki.

17. I tak przemawiał Natan do Dawida, zgodnie ze słowami, które usłyszał od Jahwe, i według widzenia, które miał.

18. Król Dawid przyszedł i usiadłszy przed Panem, powiedział: Panie Boże! Kimże ja jestem i jakiż jest mój ród, że doprowadziłeś mnie aż tak daleko?

19. I to ma być jeszcze nie wszystko według Twoich zamiarów. Panie Boże, mówiłeś przecież o dalekiej przyszłości także domu Twojego sługi. Czyż wypada aż tak traktować ludzi, Panie mój i Boże?

20. Cóż jeszcze może Ci powiedzieć Dawid? Ty sam, Panie mój i Boże, dobrze znasz Twego sługę.

21. Wszystko to wyświadczyłeś mi ze względu na Twoje słowo i z obfitości Twojego serca, aby tym samym udzielić pouczenia Twojemu słudze.

22. Dlatego jesteś wielki, Boże mój i Panie! Nikt nie jest Ci równy i nie ma innego boga prócz Ciebie, zgodnie z tym, cośmy słyszeli na własne uszy.

23. I czy jest gdzieś na ziemi naród, który byłby jak Twój lud, jak Izrael, który został wykupiony przez Boga po to, by stał się ludem Jego? Imię tego ludu uczynił Bóg wielkim, dla dobra waszego kraju dokonał wielu przedziwnych znaków i cudów, usuwając inne ludy i ich bogów z drogi tego ludu, który wywiódł z Egiptu.

24. Uczyniłeś silnym Twój lud izraelski, aby był na wieki Twoim ludem, a Ty, o Jahwe, stałeś się jego Bogiem.

25. Teraz zatem, o Panie mój i Boże, podtrzymuj na wieki to, co powiedziałeś o słudze Twoim i o jego domu, i postępuj zgodnie z Twoim słowem.

26. I niech będzie błogosławione Twoje imię na wieki, i niech się rozchodzi na wszystkie strony wieść, że Jahwe Zastępów jest Bogiem Izraela. Niech też potężnym okaże się przed Tobą dom sługi Twojego Dawida.

27. Ty bowiem, Jahwe Zastępów, Boże Izraela, Ty sam objawiłeś się Twojemu słudze, mówiąc: Zbuduję ci dom. I dlatego sługa Twój ośmiela się skierować do Ciebie tę prośbę.

28. Teraz zatem, Panie mój i Boże, jesteś Bogiem, a słowa Twoje są prawdą. To Ty właśnie powiedziałeś do Twojego sługi te słowa tak pełne dobroci.

29. Zechciej tedy zesłać teraz błogosławieństwo na dom Twego sługi, aby trwał przed Tobą na wieki. Bo to Ty, Panie mój i Boże, raczyłeś przemówić i dzięki Twemu błogosławieństwu dom Twego sługi będzie błogosławiony na wieki.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

8 Potem zadał Dawid klęskę Filistynom. Poniżył ich i wyrwał z ich rąk cugle władzy.

2. Pobił też Moabitów, a gdy leżeli na ziemi zmierzył ich szereg sznurem. Tych, których szereg odpowiadał dwom długościom sznura, przeznaczył na zagładę, tych zaś, którzy zostali zmierzeni jedną długością sznura, kazał zostawić przy życiu. Ocaleni Moabici stali się niewolnikami Dawida i musieli mu składać daninę.

3. Pokonał też Dawid Hadadezera, syna Rechoba, króla Soby, gdy próbował umocnić swoje panowanie nad rzeką Eufrat.

4. Wziął więc Dawid do niewoli tysiąc siedmiuset jeźdźców i dwadzieścia tysięcy wojowników pieszych. Wszystkim koniom

w uprzęży poprzecinał ścięgna, oszczędzając tylko tyle, żeby pozostało sto zaprzęgów.

5. Z pomocą Hadadezerowi, królowi Soby, przybyli Aramejczycy z Damaszku, spośród których Dawid zabił dwadzieścia dwa tysiące wojowników.

6. Rozmieścił Dawid swoje oddziały w Aramie damasceńskim i odtąd Aramejczycy byli niewolnikami, płacącymi Dawidowi daninę. A Jahwe sprawiał, że Dawid odnosił zwycięstwa, gdzie tylko się udał.

7. Złocone zbroje, które mieli na sobie słudzy Hadadezera, zabrał Dawid i przywiózł do Jerozolimy.

8. Ponadto z miast Hadadezera, Tebach i Berotaj, zabrał Dawid wielką ilość brązu.

9. Kiedy Tou, król Chamat, dowiedział się, że Dawid rozgromił wszystkie oddziały Hadadezera,

10. posłał swojego syna Hadorama do króla Dawida z pozdrowieniami i z wyrazami uznania za uderzenie na Hadadezera i za pokonanie go. Tou prowadził bowiem ciągłe wojny z Hadadezerem. Hadoram przyniósł we własnych rękach naczynia ze złota, srebra i z brązu.

11. Król Dawid złożył to wszystko w ofierze dla Jahwe razem ze srebrem i złotem, które zebrał od wszystkich podbitych ludów

12. Edomu, Moabu, od Ammonitów, Filistynów i Amalekitów, oraz z tym, co wziął jako łup od Hadadezera, syna Rechoba, króla Soby.

13. Swoje imię rozsławił Dawid szczególnie po zwycięstwie nad Edomitami, których zabił osiemnaście tysięcy w Dolinie Soli.

14. Zostawił swoje oddziały po całym Edomie, tak że cały Edom został mu poddany. Jahwe sprawiał, że Dawid zwyciężał, dokądkolwiek się udał.

15. Rządził Dawid całym Izraelem uczciwie i sprawiedliwie rozstrzygał sprawy wszystkich ludzi.

16. Joab, syn Serui, był wtedy dowódcą oddziałów wojskowych, natomiast Joszafat, syn Achiluda, był pośrednikiem między królem a ludem.

17. Sadok, syn Achituba, i Abiatar, syn Achimeleka, byli kapłanami, Serejasz zaś - pisarzem.

18. Benajasz, syn Jojady, dowodził oddziałami Keretytów i Peletytów, a synowie Dawida byli kapłanami.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

9 Pewnego razu zapytał Dawid: Czy jest jeszcze ktoś z domu Saula, komu mógłbym wyświadczyć jakieś dobrodziejstwo ze względu na Jonatana?

2. Otóż był jeszcze niejaki Siba, który pełnił służbę w domu Saula. Kiedy go przyprowadzono do Dawida, zapytał go król: Czy ty jesteś Siba? A on odpowiedział: Tak, twój sługa!

3. Rzekł król: Czy jest może jeszcze ktoś z domu Saula, komu mógłbym okazać miłosierdzie Boże? A Siba odpowiedział królowi: Jest jeszcze jeden syn Jonatana, utykający na obydwie nogi.

4. Zapytał tedy król: Gdzie on jest? Na to Siba rzekł: Przebywa w Lo-Debar, w domu Makira, syna Ammiela.

5. Posłał zatem Dawid kogoś do Lo-Debar, żeby go poszukano w domu Makira, syna Ammiela.

6. Meribbaal, syn Jonatana, znalazłszy się przed Dawidem, upadł na ziemię, oddając królowi pokłon. A Dawid powiedział: Meribbaalu! On zaś na to: Oto sługa twój!

7. I rzekł Dawid: Nie bój się! Chcę ci wyświadczyć jakieś dobrodziejstwo ze względu na twego ojca, Jonatana. Zwrócę ci wszystkie ziemie, które należały kiedyś do twego przodka Saula, a nadto będziesz mógł zawsze żywić się z mojego stołu.

8. A on, ponownie upadłszy na ziemię, powiedział: A kimże jest twój sługa? Skądże

mi to, że wejrzałeś na takiego zdechłego psa, jakim ja jestem?

9. Zawołał więc król sługę Saula, Sibę, i powiedział mu tak: Wszystko, co należało do Saula i całego jego domu, przekazuję teraz synowi twojego pana.

10. Będziesz dla niego uprawiał ziemię, ty sam, twoi synowie i słudzy i jemu będziesz oddawał zbiory, żeby synowie twojego pana mieli co jeść. Natomiast sam Meribbaal, syn twojego pana, będzie przychodził zawsze do mojego stołu. Siba miał piętnastu synów i dwudziestu sług.

11. Powiedział Siba do króla: Sługa twój uczyni wszystko, co tylko rozkaże mu król, jego pan. I przychodził Meribbaal jeść do stołu Dawida, jak jeden z synów królewskich.

12. Miał zaś Meribbaal małego synka imieniem Mika. Wszyscy pozostali mieszkańcy domu Siby byli jego Meribbaala sługami.

13. Sam Meribbaal mieszkał w Jerozolimie, gdyż jadał przy stole królewskim. Ciągle utykał na obydwie nogi.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Gdy zmarł król Ammonitów, władzę objął po nim jego syn Chanun.

2. Powiedział wtedy Dawid: Chciałbym okazać moją życzliwość Chanunowi, synowi Nachasza, bo jego ojciec był kiedyś życzliwy dla mnie. I wysłał Dawid do niego swoje sługi z wyrazami współczucia z powodu śmierci jego ojca. Kiedy słudzy Dawida przybyli do kraju Ammonitów,

3. przywódcy synów Ammona powiedzieli do swego pana, Chanuna: Czy ty myślisz, że Dawid przysyła ci tych pocieszycieli ze względu na szacunek dla twego ojca? Czy przypadkiem nie przysyła Dawid swoje sługi, żeby najpierw zobaczyć i zbadać nasze miasto, a potem je zniszczyć?

4. Kazał więc Chanun pochwycić sługi Dawida, poobcinał im po połowie brody i poskracał ich płaszcze aż do pośladków, i odesłał.

5. Kiedy Dawid dowiedział się o tym, wysłał na ich spotkanie wybranych ludzi, bo tamci wstydzili się pokazać sami, tak byli znieważeni. Polecił im też król, żeby pozostali w Jerychu, aż odrosną im brody, i dopiero wtedy żeby wrócili.

6. Tymczasem Ammonici spostrzegli, że Dawid ma ich w nienawiści. Obawiając się jego ataków wysłali posłów do Aramejczyków z Bet-Rechobot i do Aramejczyków z Soby z prośbą o wojowników najemnych. Sprowadzili dwadzieścia tysięcy wojowników pieszych, ponadto od króla Maaki tysiące ludzi i spośród mieszkańców Tob dwanaście tysięcy ludzi.

7. Gdy Dawid dowiedział się o tym, posłał przeciwko nim Joaba i całe wojsko, złożone z dzielnych wojowników.

8. Wyszli im na spotkanie Ammonici i stanęli gotowi do walki zaraz przy bramie miasta, natomiast Aramejczycy z Soby i z Rechobot oraz ludzie z Tob i od króla Maaki stali z dala od bramy, w polu.

9. Joab zobaczywszy, że ma szyk bojowy przed sobą i poza sobą, utworzył z najlepszych wojowników izraelskich oddział i ustawił go naprzeciw Aramejczykom.

10. Resztę zaś ludzi zostawił pod rozkazami swego brata Abiszaja, który wyprowadził ich przeciw Ammonitom.

11. I powiedział Joab: Jeżeli Aramejczycy będą brali górę nade mną, przyjdziesz mi z pomocą; gdyby zaś się okazało, że Ammonici są mocniejsi od ciebie, ja pospieszę ci na pomoc.

12. Bądź mężny! Będziemy walczyć do końca za nasz naród i za miasta naszego Boga! Niech Jahwe czyni, co uzna za dobre.

13. I ruszył Joab oraz towarzyszący mu ludzie, żeby uderzyć na Aramejczyków, ale ci zaczęli uciekać w popłochu.

14. Zobaczywszy, jak Aramejczycy uciekają, również Ammonici ratowali się ucieczką przed Abiszajem i schronili się w mieście. Wrócił wówczas Joab z wyprawy

przeciw Ammonitom do siebie, czyli do Jerozolimy.

15. Pokonani przez Izraelitów Aramejczycy jeszcze raz zebrali swe siły.

16. Hadadezer wysłał swoich ludzi, żeby sprowadzili Aramejczyków, którzy znajdowali się po drugiej stronie Rzeki. Przybyli do Chelam, prowadzeni przez Szobaka, dowódcę oddziałów Hadadezera.

17. Na wieść o tym Dawid, zgromadziwszy wszystkich Izraelitów, przeprawił się z nimi przez Jordan i przybył do Chelam. Aramejczycy ustawili się w szyku bojowym i rozpoczęła się walka.

18. Wkrótce jednak Aramejczycy zaczęli uciekać przed Izraelitami. Dawid zabił tego dnia siedemset koni zaprzężonych do rydwanów aramejskich, a nadto, czterdzieści tysięcy jeźdźców. Rzucił się także na dowódcę ich armii, Szobaka, który poległ na miejscu.

19. Wtedy wszyscy królowie podlegli Hadadezerowi, widząc, że zostali pokonani przez Izraelitów, zawarli pokój z Izraelem i przyjęli jego zwierzchnictwo nad sobą. Aramejczycy zaś nie mieli już odwagi spieszyć z pomocą Ammonitom.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

11 Pod koniec roku, kiedy to królowie zazwyczaj wyruszali na wojnę, Dawid posłał Joaba razem ze swymi sługami i całym ludem izraelskim na wyprawę wojenną przeciwko Ammonitom. Zaczęli oblegać Rabba. Tymczasem Dawid pozostawał w Jerozolimie.

2. Pewnego wieczoru Dawid, wstawszy z łóżka i przechadzając się po tarasie królewskiego pałacu, zobaczył z góry pewną kobietę, która się kąpała. Kobieta ta była bardzo piękna.

3. Na pytanie Dawida, kim ona jest, odpowiedziano mu: To Batszeba, córka Eliama, żona Uriasza Chetyty.

4. Dawid kazał ją sobie sprowadzić. Kiedy przybyła do niego, poszedł z nią spać. Potem obmyła się od swojej nieczystości i wróciła do własnego domu.

5. Gdy okazało się, że jest brzemienna, powiadomiła o tym Dawida, mówiąc: Jestem brzemienna!

6. Wtedy Dawid wydał polecenie Joabowi, żeby mu przysłał Uriasza Chetytę. Posłał tedy Joab Uriasza do Dawida.

7. Kiedy Uriasz stanął przed Dawidem, ten zaczął go wypytywać o Joaba, o wojsko i o bitwę.

8. Na koniec rzekł Dawid do Uriasza: Idź do swego domu i umyj sobie nogi. Wyszedł Uriasz z pałacu królewskiego, a za nim wyniesiono przeznaczony dla niego dar z królewskiego stołu.

9. Uriasz jednak nie poszedł do swego domu, lecz położył się przed drzwiami pałacu królewskiego razem z innymi sługami swego pana.

10. Natychmiast powiadomiono Dawida, że Uriasz nie poszedł do swego domu. Powiedział Dawid do Uriasza: Przecież ty wracasz z dalekiej podróży. Dlaczego nie poszedłeś do własnego domu?

11. A Uriasz rzekł na to Dawidowi: Arka, cały Izrael i Juda mieszkają pod namiotami; mój pan, Joab, i słudzy mojego pana obozują w szczerym polu, a ja miałbym wrócić do mego domu, żeby tam jeść i pić, i spać z moją żoną? Na życie Jahwe i na twoje życie, czegoś podobnego nie mogę uczynić!

12. Rzekł tedy Dawid do Uriasza: Pozostaniesz tu jeszcze tylko dzisiaj, a jutro cię odeślę. Tak więc pozostał Uriasz w Jerozolimie przez jeden dzień.

13. Następnego dnia zaprosił go Dawid i sam dopilnował, by mu dano jeść i pić. I upił go. Wieczorem Uriasz, zamiast udać się do swojego domu, wyszedł i położył się spać między sługami swego pana.

14. Nazajutrz rano Dawid napisał list i posłał go przez Uriasza Joabowi.

15. Napisał w owym liście tak: Każcie Uriaszowi stanąć tam, gdzie walka będzie najbardziej zacięta, a potem sami się cofnijcie, by on został wprost zaatakowany i żeby zginął.

16. Joab, który właśnie prowadził oblężenie miasta, posłał Uriasza na odcinek, o którym wiedział, że będzie atakowany przez najgroźniejszych wojowników nieprzyjaciela.

17. Mieszkańcy miasta, wydostawszy się na zewnątrz murów, żeby zaatakować Joaba, zabili wielu ludzi także spośród sług Dawida. Poległ również Chetyta Uriasz.

18. Natychmiast posłał Joab gońca, żeby powiadomił Dawida o wszystkim, co się stało podczas bitwy.

19. Ponadto goniec ów otrzymał takie polecenie: Gdy skończysz opowiadać królowi o tym, jak przebiegała walka, zobacz, jak król się zachowa: Jeśli się rozgniewa i zacznie cię pytać:

20. Dlaczego zbliżyliście się do miasta tak bardzo, że doszło do bitwy? Nie wiedzieliście, że oblegani mogą strzelać z murów?

21. Kto zabił Abimeleka, syna Jerubbaala? Czyż nie była to kobieta, która ugodziła go z wysokiego muru kamieniem od żaren, tak że zginął w Tebes? Dlaczego więc podeszliście tak blisko murów? Otóż gdyby tak mówił, ty mu odpowiesz: Twój sługa, Uriasz Chetyta, poległ także.

22. Goniec wyruszył w drogę, a gdy przybył na miejsce, opowiedział Dawidowi wszystko, tak jak mu nakazał Joab.

23. Kończąc powiedział wysłannik Dawidowi: Ci ludzie, o wiele silniejsi od nas, zrobili przeciwko nam wypad aż do obozowiska, ale odparliśmy ich ku bramie miasta.

24. Wtedy ich łucznicy zaczęli strzelać z murów do twoich sług i wielu spośród sług króla poległo. Zginął także twój sługa Uriasz Chetyta.

25. Powiedział Dawid do owego gońca: Oto, co doniesiesz ode mnie Joabowi: Nie martw się tak bardzo tym, co się stało. Miecz ma bowiem to do siebie, że godzi raz w tego, innym razem w drugiego. Nasilcie wasze ataki na miasto i zniszczcie je. Ty sam dodaj mu odwagi!

26. Żona Uriasza, dowiedziawszy się, że zginął jej mąż, Uriasz, bardzo go opłakiwała.

27. A kiedy minął już czas żałoby, posłał Dawid po nią i kazał jej pozostać u niego w domu. Stała się jego żoną, urodziła mu syna. Lecz wszystko to, co Dawid czynił, nie spodobało się Bogu.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

12 Posłał Jahwe Natana do Dawida. Gdy Natan przybył do Dawida, powiedział mu tak: Było w pewnym mieście dwóch ludzi: jeden bogaty, a drugi ubogi.

2. Bogaty miał bardzo wiele owiec i wołów,

3. a biedny nie miał nic prócz jednej małej owieczki, którą sobie kupił. Pielęgnował ją, a ona rosła razem z jego dziećmi: jadła jego chleb, piła z jego kubka i spała na jego łonie. Była dla niego niczym jedna z córek.

4. Zdarzyło się, że ktoś odwiedził owego bogatego człowieka. Ale bogacz nie poświęcił żadnej ze swych owiec ani wołu, żeby przygotować posiłek dla człowieka, który do niego przyszedł. Zabrał natomiast jedyną owieczkę owemu biedakowi i z niej przygotował posiłek dla człowieka, który do niego przybył.

5. Wtedy zapłonął Dawid wielkim gniewem na bogacza i powiedział do Natana: Na życie Jahwe, człowiek, który tak postąpił, zasłużył na śmierć.

6. Ponadto powinien zwrócić cztery owce za to, co uczynił, nie okazał bowiem biedakowi żadnej litości.

7. Wtedy rzekł Natan do Dawida: To ty jesteś tym człowiekiem. Oto, co mówi Jahwe, Bóg Izraela: Namaściłem cię na króla izraelskiego, wyzwoliłem cię z rąk Saula,

8. przekazałem ci dom twego pana, a jego żony ułożyłem na twoim łonie. Dałem ci

władzę nad całym domem Izraela i Judy, a gdyby ci to nie wystarczyło, dorzuciłbym jeszcze to czy tamto.

9. Dlaczego nie uszanowałeś słowa Jahwe, czyniąc to, co złe w Jego oczach? To ty mieczem zadałeś cios Uriaszowi Chetycie. To ty zabrałeś mu jego własną żonę. To ty zabiłeś go mieczem Ammonitów.

10. Otóż od tej pory miecz nie będzie opuszczał już nigdy twego domu, dlatego że nie uszanowałeś mojego słowa i zabrałeś Chetycie Uriaszowi jego żonę.

11. Oto, co mówi Jahwe: Z twojego własnego domu sprowadzę na ciebie nieszczęścia i na twoich oczach zabiorę ci twoje żony, i oddam je innemu, który będzie spał z nimi w biały dzień.

12. Ty działałeś w skrytości, Ja natomiast będę postępował całkiem jawnie wobec całego Izraela i w pełnym świetle słonecznym.

13. Wtedy rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem przeciwko Jahwe. A Natan odpowiedział Dawidowi: Jahwe przebaczył ci twój grzech, nie umrzesz.

14. Ponieważ jednak tak postąpiłeś i twoi wrogowie okazują z tego powodu pogardę samemu Jahwe, syn, który ci się urodzi, umrze.

15. I wrócił Natan do swojego domu. Tymczasem Jahwe poraził dziecko, które żona Uriasza urodziła Dawidowi. Dziecko było ciężko chore.

16. Modlił się Dawid do Boga za swoje dziecko i pościł, a znalazłszy się we własnej izbie, padł na ziemię i trwał tak przez całą noc.

17. Starsi jego domu nalegali, żeby podniósł się z ziemi, ale on nie chciał ani wstać, ani spożyć z nimi posiłku.

18. Siódmego dnia dziecko zmarło. Słudzy Dawida nie mieli odwagi donieść o tym swemu panu. Mówili sobie bowiem: Skoro jeszcze za życia dziecka wcale nie słuchał, cośmy do niego mówili, jakże mu teraz powiemy, że jego dziecko zmarło? Może sobie uczynić coś złego.

19. Gdy Dawid spostrzegł, że słudzy rozmawiają z sobą szeptem, domyślił się, że dziecko zmarło. I zapytał sług: Tak więc dziecko nie żyje? A oni odpowiedzieli: Nie żyje.

20. Wtedy powstał Dawid z ziemi, wykąpał się, namaścił i zmienił szaty; potem poszedł do przybytku Jahwe i rzucił się na ziemię. Gdy wrócił do siebie, poprosił o jedzenie i posilił się.

21. A jego słudzy zapytali: Dlaczego zachowujesz się tak dziwnie? Jak długo dziecko żyło, pościłeś i płakałeś, a teraz, kiedy dziecko już nie żyje, wstałeś i jesz chleb. A on rzekł na to:

22. Dopóki dziecko żyło, pościłem i płakałem, bo mówiłem sobie: Kto wie, może jednak Jahwe ulituje się nade mną i dziecko będzie żyło?

23. Ale teraz, kiedy ono już nie żyje, po co będę jeszcze pościł? Czyż mogę przywrócić je do życia? To raczej ja przyłączę się do niego. Ono nie wróci już do mnie.

24. Pocieszał też Dawid jak mógł swoją żonę Batszebę. Potem zbliżył się do niej i spał z nią, a ona urodziła mu syna, któremu nadał imię Salomon. Jahwe ukochał go Salomona

25. i kazał przez proroka Natana donieść Dawidowi, żeby ze względu na Jahwe nazwał go Jedidiaszem.

26. Tymczasem Joab nadal oblegał miasto amonickie Rabba i w końcu zdobył siedzibę królewską.

27. Posłał wtedy swoich ludzi do Dawida, żeby mu powiedzieli: Otoczyłem Rabba i zdobyłem już Miasto Wód.

28. Zbierz teraz resztę ludu i przybądź tutaj, by osobiście zaatakować miasto i je zdobyć. W przeciwnym razie, jeśli ja bym je wziął, nadano by mu nazwę od mojego imienia.

29. Zebrał tedy Dawid cały lud i dotarłszy do miasta Rabba, uderzył na nie i zawładnął nim.

30. Z głowy ich króla zdjął złotą koronę, która ważyła talent i była przyozdobiona

drogocennymi kamieniami. Teraz spoczęła na głowie Dawida. Zabrał też Dawid z miasta bardzo wielki łup.

31. Mieszkańców miasta kazał uprowadzić i zatrudnić przy obsłudze narzędzi do przecinania, kilofów i siekier i przy wyrobie cegieł. I tak postąpił z wszystkimi miastami ammonickimi. Potem wrócił Dawid z całym ludem do Jerozolimy.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Absalom, Syn Dawida, miał bardzo piękną siostrę imieniem Tamar, w której zakochał się Amnon, również syn Dawida.

2. Tą miłością do Tamar, swojej siostry, dręczył się Amnon tak, że aż popadł w chorobę. Ponieważ Tamar była jeszcze dziewicą, Amnon sądził, że nie może się do niej zbliżyć.

3. Amnon miał jednak pewnego przyjaciela. Nazywał się Jonadab, był synem Szimei, brata Dawida. Jonadab odznaczał się niezwykłą przebiegłością.

4. Otóż pewnego dnia Jonadab zapytał Amnona: A czemuż to tak mizerniejesz, każdego dnia coraz bardziej, synu królewski? Czy nie mógłbyś wyjawić mi przyczyny twego utrapienia? Odpowiedział Amnon: Kocham Tamar, siostrę mojego brata Absaloma.

5. Rzekł mu na to Jonadab: Połóż się do łóżka i zachowuj się tak, jakbyś był chory. Gdy przyjdzie cię odwiedzić twój ojciec, powiesz mu tak: Pozwól, proszę cię, żeby moja siostra Tamar przyniosła mi coś do zjedzenia, niech przygotuje coś tu przy mnie, tak żebym to widział i mógł potem zjeść prosto z jej ręki.

6. Położył się tedy Amnon do łóżka, udając chorego. Kiedy przyszedł król, żeby go odwiedzić, Amnon powiedział do niego: Proszę cię usilnie, niech przyjdzie tu moja siostra Tamar i przygotuje tu przy mnie dwa placki, żebym mógł potem posilić się z jej ręki.

7. Posłał więc Dawid kogoś z poleceniem do Tamar, która była w domu, żeby się udała do swego brata, Amnona i przygotowała mu coś do zjedzenia.

8. Poszła tedy Tamar do swojego brata Amnona, który leżał na łóżku. Zaczyniła ciasto, wyrobiła je, zrobiła placki w jego obecności i upiekła je.

9. Potem wzięła patelnię, wyjęła z niej placki i położyła je przed nim. Ale Amnon nie zabierał się do jedzenia, tylko poprosił ją, żeby kazała wszystkim opuścić pomieszczenie, w którym przebywał. Kiedy zostali sami, rzekł Amnon do Tamar:

10. Przynieś placki do sypialni, tam posilę się z twojej ręki. Wzięła więc Tamar przygotowane przez siebie placki i zaniosła je swojemu bratu, Amnonowi, do sypialni.

11. Gdy podawała mu placki do jedzenia, on ją pochwycił i powiedział: Połóż się koło mnie, moja siostro.

12. Lecz ona odpowiedziała mu: Ależ nie, mój bracie! Nie znieważaj mnie! Tak nie postępuje się w Izraelu. Strzeż się takiego bezeceństwa!

13. Gdzież ja miałabym się potem udać z moim pohańbieniem? A ty stałbyś się jednym z największych niegodziwców w całym Izraelu. Raczej porozmawiaj najpierw z królem. On na pewno się zgodzi dać ci mnie za żonę.

14. Ale Amnon nie chciał nawet o tym słyszeć; pochwycił ją i zmusił, żeby z nim obcowała.

15. Zaraz potem poczuł Amnon do niej wielką odrazę. I znienawidził ją nienawiścią znacznie większą niż miłość, którą ją przedtem miłował. W końcu powiedział do niej: Wstawaj i odejdź stąd!

16. Rzekła wtedy do niego: Ależ nie rób tak! Jeżeli mnie teraz wypędzisz, wyrządzisz mi krzywdę jeszcze większą od tej, której się już dopuściłeś. Lecz on wcale nie zważał na jej słowa,

17. tylko zawołał swego sługę, kazał mu wyrzucić dziewczynę na ulicę i zamknąć drzwi.

18. Sługa wyrzucił ją więc na zewnątrz i zamknął za nią drzwi. Tamar była odziana w szatę z rękawami, gdyż tak wedle zwyczaju ubierały się córki królewskie, jak długo były dziewicami.

19. Gdy sługa Amnona ją wyrzucił, Tamar posypała sobie głowę popiołem, rozdarła szatę z długimi rękawami, którą miała na sobie, założyła ręce na głowę i szła, krzycząc rozpaczliwie.

20. Rzekł w pewnej chwili jej brat Absalom: Wiem, twój brat Amnon był razem z tobą. Ale zapomnij już o tym, moja siostro. Jest on przecież twoim bratem. Nie bierz sobie tego za bardzo do serca! I od tego czasu pozostawała Tamar samotna w domu swojego brata Absaloma.

21. Jednakże król Dawid dowiedział się o całej sprawie i bardzo się rozgniewał.

22. Natomiast Absalom nigdy już nie zamienił z Amnonem nawet jednego słowa, ani w dobrej, ani w złej sprawie. Nienawidził Amnona za to, że zhańbił jego siostrę Tamar.

23. Dwa lata później Absalom, urządziwszy strzyżenie owiec w Baal-Chasor, niedaleko Efraima, zaprosił do siebie z tej okazji wszystkich synów królewskich.

24. Przyszedł do króla i powiedział: U twojego sługi odbywa się właśnie strzyżenie owiec. Niech raczy król przybyć do swego sługi z całym orszakiem.

25. Lecz król odpowiedział Absalomowi: Nie, mój synu, nie możemy przyjść wszyscy, żeby ci nie być ciężarem. I chociaż Absalom bardzo nalegał, król nie chciał iść. Chciał go pożegnać, zostawiając mu jedynie swoje błogosławieństwo.

26. Wtedy rzekł Absalom: A czy nie mógłby wobec tego pójść ze mną przynajmniej mój brat Amnon? Król zapytał: A dlaczego to akurat on miałby iść z tobą?

27. Gdy jednak Absalom nalegał jeszcze usilniej, zgodził się król, żeby Absalom poszedł, ale z pozostałymi synami.

28. Swoim sługom Absalom rozkazał: Uważajcie! Kiedy Amnon już nieźle sobie podpije wina, a ja wam powiem: Zaatakujcie Amnona! - wtedy macie go zabić. Niczego się nie bójcie. To ja sam wydałem wam taki rozkaz. Bądźcie odważni i mężni!

29. I postąpili słudzy Absaloma z Amnonem tak, jak im nakazał Absalom. Wtedy zerwali się wszyscy synowie królewscy, wsiedli na swoje muły i uciekli.

30. Byli jeszcze w drodze, gdy do Dawida dotarła wieść, że Absalom pozabijał wszystkich synów królewskich, że ani jeden z nich nie ocalał.

31. Powstał więc król, rozdarł swoje szaty i rzucił się na ziemię. Szaty swoje rozdarli także wszyscy jego słudzy, którzy stali dokoła.

32. Lecz Jonadab, syn Szimei, brata Dawida, powiedział: Panie mój, nie wierz w to, że wszyscy młodzi ludzie i wszyscy synowie królewscy zostali zabici. Zginął jedynie Amnon. Absalom zaś - jak wiadomo - był bardzo przygnębiony od dnia, w którym Amnon zhańbił jego siostrę Tamar.

33. Panie mój i królu! Nie bierz sobie tak bardzo tej sprawy do serca i nie myśl więcej, że zabici są wszyscy synowie królewscy. Zginął jedynie Amnon.

34. Absalon uciekł. Pewien młody sługa, trzymający wartę, rozejrzał się i nagle zobaczył za sobą mnóstwo ludzi, schodzących ze zbocza góry.

35. Wtedy powiedział Jonadab do króla: Patrz, nadchodzą synowie królewscy. Jest tak, jak ci powiedział twój sługa.

36. Zaledwie wypowiedział te słowa, synowie królewscy nadeszli. Zaczęli głośno płakać. Płakał również król i cały jego orszak.

37. Absalom zaś uciekłszy przybył do Talmaja, który był synem Ammichuda, króla Geszur. Dawid zaś długo jeszcze bolał po śmierci swojego syna.

38. Tak więc zbiegł Absalom i przybył do Geszur, gdzie pozostawał przez trzy lata.

39. W końcu przestał król nastawać na życie Absaloma. Doszedł już jakoś do siebie po śmierci Amnona.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Kiedy Joab, syn Serui, zauważył, że serce króla znów zwróciło się do Absaloma,

2. posłał swego człowieka do Tekoa i kazał mu sprowadzić stamtąd pewną mądrą kobietę, której wydał takie polecenie: Zachowuj się tak, jakbyś była w żałobie: włóż na siebie szaty żałobne i przestań namaszczać się oliwą. Daj wszystkim do zrozumienia, że jesteś kobietą, która od dłuższego czasu opłakuje zmarłego.

3. Potem idź do króla i powiedz mu tak a tak. Tu pouczył ją Joab, co miała powiedzieć.

4. Kobieta z Tekoa przyszła do króla, upadła przed nim na twarz, żeby mu w ten sposób oddać cześć, a potem zawołała: O królu mój, pomóż mi!

5. Zapytał ją tedy król: A cóż ci jest? Wtedy ona odrzekła: Ach, jestem wdową. Mąż mój umarł.

6. Twoja służebnica pozostała z dwoma synami, lecz oto pewnego dnia doszło między nimi na polu do kłótni, a że nie było nikogo, kto by ich pogodził, jeden uderzył drugiego tak mocno, że tamten skonał.

7. Wszyscy krewni zabitego rzucili się wówczas na twoją służebnicę, domagając się, żebym im wydała zabójcę brata. Chcieli go bowiem również zabić, ponieważ winien był śmierci swego brata, a poza tym zabiliby w ten sposób dziedzica. Chcieli zagasić tę iskrę - a tylko ona mi pozostała - i nie dopuścić do tego, żeby zachowane zostało na ziemi imię ani potomek mojego męża.

8. Powiedział więc król do kobiety: Wracaj spokojnie do domu. Zajmę się sam twoją sprawą.

9. A na to kobieta z Tekoa rzekła do króla: Panie mój i królu, ale winę za to będą wszyscy przypisywać mnie i domowi mojego ojca, a króla i jego tron uwolni się od winy.

10. Odpowiedział tedy król: Jeżeli ktoś będzie występował przeciwko tobie, sprowadź go tu do mnie. Ja już sprawię, że więcej nie będzie cię nękał.

11. Ona jednak prosiła: Niech król raczy zobowiązać się na swojego Pana i Boga, aby mściciel krwi nie sprowadzał na nas dalszych nieszczęść i nie nastawał na życie mojego syna. Rzekł na to król: Na życie mojego Pana, przyrzekam, że twojemu synowi nawet jeden włos nie spadnie z głowy.

12. Kobieta jednak mówiła dalej: Panie mój i królu, twoja służebnica chciałaby ci jeszcze coś powiedzieć. A on na to: Mów, proszę.

13. Wtedy ona zapytała: Dlaczego tak postępujesz z ludem Bożym? Wydając taki wyrok, król sam na siebie bierze całą winę, ponieważ nie zgadza się na powrót swojego syna skazanego na wygnanie.

14. Wszyscy musimy umrzeć. Jesteśmy bowiem jak woda, która, raz wylana na ziemię, nie da się już pozbierać. Ale Bóg nie pozbawia życia tego, który raz skazany na wygnanie, miałby jednak w rzeczywistości nie być wygnańcem.

15. Przyszłam zaś teraz, by powiedzieć o tym mojemu królowi i panu, ponieważ ludzie mnie nastraszyli. Powiedziała tedy sobie twoja służebnica: Porozmawiam z królem. Może uczyni to, co mu jego służebnica podszepnie?

16. Tak, mam nadzieję, że król wysłucha swojej służebnicy i wyrwie ją z rąk tego człowieka, który chce mnie, i mojego syna pozbawić prawa do dziedzictwa.

17. Twoja służebnica mówiła też sobie tak: Uspokoi mnie zapewne to, co usłyszę od mojego pana. Bo mój pan i król jest jak anioł Boży: wysłuchuje zarówno tego, co dobre, jak i tego, co złe. Pan i Bóg twój niech będzie z tobą.

18. Odpowiadając na to rzekł król do kobiety: Odpowiedz mi, proszę, szczerze na pytanie, które ci zadam. Kobieta rzekła natychmiast: Mów, panie mój i królu!

19. Zapytał tedy król: Czy Joab nie przyłożył do tego wszystkiego swojej ręki? Odpowiedziała kobieta: Na życie twoje, panie mój i królu! Nie sposób zboczyć na prawo lub na lewo od tego, co mówi mój pan i król. Tak, to prawda, dostałam taki rozkaz od sługi twego Joaba. To on włożył te wszystkie słowa w moje usta.

20. Wszystko to sługa twój Joab uczynił w tym celu, by nadać całej sprawie inny wygląd. Mój pan jest mądry jak anioł Boży. Wie wszystko, co dzieje się w kraju.

21. Na to rzekł król do Joaba: Dobrze, uczynię zadość twojej prośbie. Idź i sprowadź tu młodego Absaloma.

22. A Joab rzucił się na ziemię, żeby oddać cześć królowi. I błogosławił króla, mówiąc: Dziś przekonał się twój sługa, że znalazł łaskę u swego pana i króla, bo wysłuchał król prośby swojego sługi.

23. Potem wstał Joab, udał się do Geszur i sprowadził Absaloma z powrotem do Jerozolimy.

24. Ale król powiedział wtedy: Niech wraca do swojego domu, lecz mnie niech się nie pokazuje na oczy! Wrócił więc Absalom do swego domu, ale nie wolno mu było pokazywać się na oczy królowi.

25. W całym Izraelu nie było mężczyzny urodziwszego od Absaloma, o którym mówiono z podziwem. Od stóp aż do czubka głowy nie było na nim najmniejszej skazy.

26. Kiedy kazał strzyc sobie głowę - a musiał to robić od czasu do czasu, gdy bujne włosy zbyt mu już ciążyły - to obcięte włosy miały zwykle wagę około dwustu sykli według wagi królewskiej.

27. Absalom miał trzech synów i jedną córkę imieniem Tamar, która była kobietą bardzo piękną.

28. Przez dwa lata mieszkał Absalom w Jerozolimie, nie pokazując się ani razu na oczy królowi.

29. Pewnego dnia zwrócił się przez kogoś do Joaba, prosząc go, żeby zechciał pójść w jego sprawie do króla. Ale Joab nie chciał w ogóle przyjść do Absaloma. Potem jeszcze raz prosił go, żeby przyszedł, ale i tym razem Joab nie chciał przyjść.

30. Wtedy powiedział Absalom do swoich sług: Widzicie to pole Joaba, tuż koło mojego. Rośnie tam jego jęczmień. Idźcie tam i podpalcie to zboże. Poszli więc słudzy Absaloma i rzucili ogień na pole.

31. Wyruszył tedy Joab w drogę, znalazł Absaloma w jego domu i zapytał go: Dlaczego twoi słudzy spalili zboże na moim polu?

32. Odpowiedział na to Absalom: Posłałem kogoś do ciebie z prośbą, żebyś do mnie przyszedł, gdyż chciałem, byś się udał w moim imieniu do króla, aby go zapytać ode mnie: Po cóż ja właściwie przybyłem tu z Geszur? Lepiej byłoby dla mnie, gdybym był tam pozostał. Teraz jednak chciałbym się już pokazać królowi. Jeżeli ciąży na mnie jakaś wina, niech mnie zabije.

33. Poszedł Joab do króla i powiedział mu wszystko. Kazał tedy król wezwać Absaloma. Kiedy ten przyszedł do króla, upadł mu do nóg, a król go ucałował.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

15 Po upływie pewnego czasu nabył sobie Absalom rydwan i konie, a pięćdziesięciu wojowników biegło przed nim.

2. Wczesnym rankiem zazwyczaj siadał przy drodze wiodącej do bramy miasta i gdy tylko pojawił się ktoś, kto szedł do króla, by rozsądził jego sprawę, on zatrzymywał go, pytając: Skąd jesteś? Gdy zapytany odpowiadał: Sługa twój należy do jednego z pokoleń izraelskich,

3. wtedy Absalom mówił do niego: To, co mówisz na swoją obronę, jest dobre i sprawiedliwe, ale u króla nie ma nikogo, kto zechciałby cię wysłuchać.

4. Ponadto dodawał Absalom: Powinien ktoś w końcu ustanowić mnie w tym kraju sędzią, żeby mogli do mnie przychodzić

ludzie ze swoimi sporami i trudnościami. Ja już potrafiłbym wszystko sprawiedliwie rozsądzić.

5. Gdy się ktoś zbliżał, by oddać mu pokłon, on pierwszy wyciągał rękę, podtrzymywał takiego człowieka i całował go.

6. Tak postępował Absalom z wszystkimi Izraelitami, którzy szli do króla, by rozsądzał ich sprawy, i tak zaskarbiał sobie względy w sercach Izraelitów.

7. Po czterech latach powiedział Absalom do króla: Chciałbym udać się do Hebronu, żeby wypełnić ślub, jaki złożyłem Panu.

8. Sługa twój w czasie swego pobytu w Geszur u Aramejczyków uczynił bowiem taki oto ślub: Jeżeli Pan pozwoli mi rzeczywiście wrócić do Jerozolimy, wtedy urządzę uroczyste obchody na cześć Pana.

9. Odpowiedział mu król: Dobrze, idź w pokoju. Wstał więc Absalom i udał się do Hebronu.

10. Przedtem jednak wysłał gońców do wszystkich pokoleń izraelskich z takim oto poleceniem: Gdy tylko usłyszycie głos trąby, natychmiast wszyscy wołajcie: Absalom został królem w Hebronie.

11. Wyruszyło z Absalomem dwustu mieszkańców Jerozolimy; nikt z nich nie wiedział nic o całej sprawie.

12. Już w czasie składania ofiary polecił Absalom sprowadzić doradcę Dawida, Golonitę Achtofela, z jego rodzinnego miasta Gilo. W ten sposób spisek rozrastał się coraz bardziej i powiększała się liczba tych, którzy przystawali do Absaloma.

13. Kiedy jednak przybył pewien posłaniec i powiadomił Dawida o tym, że serca wszystkich Izraelitów zwróciły się do Absaloma,

14. powiedział Dawid do swoich sług, którzy jeszcze pozostali z nim w Jerozolimie: Musimy uciekać, bo już nikt nas nie uratuje. Szybko uchodźcie z miasta, bo lada chwila może tu nadciągnąć i sprowadzić na nas nieszczęście, i wyniszczyć mieczem wszystkich mieszkańców miasta.

15. Słudzy króla odpowiedzieli: Jak pan nasz i król rozkaże, tak uczynią, panie, twoi słudzy.

16. I tak pieszo opuścił miasto król, a za nim wszyscy jego domownicy. Odesłał król z powrotem tylko dziesięć nałożnic, żeby pilnowały pałacu królewskiego.

17. Wyruszył tedy król pieszo razem z ludźmi, którzy mu towarzyszyli. Zatrzymali się przy ostatnim domu,

18. tak że wszyscy, którzy za nim nadciągnęli, musieli koło nich przechodzić. Szli więc wszyscy Keretyci, wszyscy Peletyci i wszyscy Gittyci, sześciuset owych ludzi, którzy przybyli z Gat. Wszyscy przechodzili przed królem.

19. Wtedy król powiedział do Ittaja Gittyty: A dlaczego i ty chcesz iść z nami? Wracaj i pozostań przy nowym królu. Jesteś przecież cudzoziemcem, wypędzonym z własnej ojczyzny.

20. Dopiero wczoraj tu przyszedłeś i już dzisiaj miałbym cię zmuszać, żebyś szedł z nami? Ja sam idę, dokąd mam iść, ale ty weź swoich braci i wracaj, a miłość Pana niech będzie z wami.

21. Lecz Ittaj odpowiedział królowi: Na życie Pana i na życie mojego pana i króla! Czy sługa twój miałby żyć, czy umrzeć, zawsze będzie tam, gdzie jest mój pan i król.

22. Rzekł tedy Dawid do Ittaja: Skoro tak, to przechodź do przodu. I przeszedł ów Ittaj Gittyta razem ze wszystkimi swoimi ludźmi dorosłymi i dziećmi, jakie z nim były.

23. Wszyscy głośno płakali, gdy ludzie ci przechodzili tak przed Dawidem. Następnie sam król przeprawił się przez potok Cedron, a wszyscy skierowali swe kroki ku drodze wiodącej na pustynię.

24. Wśród uciekających był również Sadok, a z nim wszyscy lewici, którzy nieśli Bożą Arkę Przymierza. Postawili arkę Bożą na ziemi, Abiatar zaś składał w tym czasie ofiarę czekając, aż cały lud z miasta przeciągnie przed Dawidem.

25. W pewnej chwili powiedział król do Sadoka: Zanieście arkę Bożą z powrotem do miasta! Jeśli znajdę łaskę w oczach Pana, pozwoli mi wrócić do miasta i ponownie zobaczyć arkę z całym przybytkiem.

26. Ale jeśli się okaże, że nie znajduje we mnie żadnego upodobania, to trudno, niech uczyni ze mną, co zechce.

27. I mówił król dalej do kapłana Sadoka: Widzisz? Wracaj w pokoju do miasta. Zabierz ze sobą twego syna, Achimaasa, oraz Jonatana, syna Abiatara. Niech wracają z wami obaj wasi synowie.

28. A teraz posłuchajcie: Ja będę czekał na pustynnych równinach tak długo, aż dotrze do mnie jakaś wiadomość od was.

29. Wtedy Sadok i Abiatar zanieśli arkę Bożą z powrotem do Jerozolimy i sami tam pozostali.

30. A Dawid, mając twarz zasłoniętą, szedł na Górę Oliwną i płakał. Szedł boso. Wszyscy ludzie, którzy z nim byli, płakali, wchodząc na górę.

31. W pewnej chwili doniesiono Dawidowi, że wśród spiskujących po stronie Absaloma znalazł się także Achitofel. Wtedy zawołał Dawid: Spraw, o Panie, aby nikt nie słuchał rad Achitofela.

32. Gdy Dawid wszedł już na górę i pokłonił się nisko, by oddać chwałę Bogu, stanął nagle przed nim Chuszaj Arkijczyk. Miał podarte odzienie, a we włosach pełno ziemi.

33. Powiedział do niego Dawid: Jeżeli dalej będziesz szedł ze mną, staniesz mi się tylko ciężarem.

34. Jeżeli zaś wrócisz do miasta i powiesz Absalomowi: Królu mój, jestem twoim sługą. Byłem kiedyś sługą twojego ojca, a teraz chciałbym zostać twoim sługą - to będziesz mógł, dla mojego dobra, unicestwić radę Achitofela.

35. Będą tam z tobą również kapłani Sadok i Abiatar. Wszystko, co usłyszysz w pałacu królewskim, będziesz mógł powtórzyć kapłanom Sadokowi i Abiatarowi.

36. Są tam z nimi także obaj ich synowie: Achimaas, syn Sadoka, i Jonatan, syn Abiatara. Przez nich będziecie mogli przekazywać mi wszystko, co tylko usłyszycie.

37. I tak Chuszaj, przyjaciel Dawida, przybył do miasta akurat wtedy, kiedy Absalom wkraczał do Jerozolimy.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Kiedy Dawid zszedł nieco ze szczytu góry, wyszedł mu na spotkanie Siba, sługa Meribbaala. Przyprowadził parę osłów, które dźwigały dwieście bochenków chleba, sto placków z rodzynkami, sto sztuk świeżych owoców i jeden bukłak pełen wina.

2. Zapytał król Sibę: Co to takiego znowu? A Siba odpowiedział: Osły są przeznaczone dla rodziny królewskiej, aby mogła ich dosiadać, chlebem i owocami będzie się mogła pożywić służba, a wino posłuży za napój dla znużonych pobytem na pustyni.

3. A król zapytał: Gdzież jest syn twojego pana? Odpowiedział Siba królowi: Pozostał w Jerozolimie, bo mówił, że właśnie cały dom Izraela zwróci mu królestwo jego ojca.

4. Wtedy powiedział król do Siby: Wszystko, co dotychczas należało do Meribbaala, od tej chwili staje się twoją własnością. Rzekł na to Siba: Padam ci do nóg o panie! Obym zawsze znajdował łaskę w twoich oczach, panie mój i królu.

5. Kiedy król Dawid wchodził do miasta Bachurim, nagle wybiegł mu z miasta na spotkanie człowiek imieniem Szimei. Jego ojciec nazywał się Gera i pochodził z rodu Saula. Szedł w stronę Dawida, złorzecząc mu bardzo.

6. Ciskał przy tym kamieniami w stronę Dawida i wszystkich sług króla Dawida, nie zważając wcale na to, że po prawej i lewej stronie stał cały lud i wszyscy wojownicy.

7. Szimei wykrzykiwał i przeklinał tymi słowami: Precz mi stąd, precz, ty morderco i niegodziwcze!

8. Ciebie Pan obciążył odpowiedzialnością za krew rodziny Saula, w miejsce którego ty zostałeś królem. Ale pan oddał całe królestwo w ręce twojego syna Absaloma. A teraz nieszczęście spadło na ciebie, bo jesteś mordercą.

9. Rzekł wtedy do króla Abiszaj, syn Serui: Dlaczego ten zdechły pies ubliża tak mojemu panu i królowi? Pozwól, że pójdę i utnę mu głowę.

10. Ale król odpowiedział: Co ja mam z wami zrobić, synowie Serui? Jeżeli on przeklina mnie dlatego, że Pan kazał mu przeklinać Dawida, to któż może nawet pytać, dlaczego to czyni?

11. Ponadto powiedział Dawid do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Jeżeli mój syn, ten, któremu dałem moje własne ciało, nastaje na moje życie, to dlaczego nie miałby tak czynić, i to jeszcze usilniej, ten Beniaminita? Niech przeklina dalej, skoro tak mu rozkazał Pan.

12. Może Pan wejrzy na moją nędzę i odpłaci mi dobrem za te obelgi, którymi mnie dziś obrzucają?

13. Potem Dawid i jego ludzie ruszyli w dalszą drogę. Tymczasem Szimei szedł obok, po zboczu wzniesienia. Nadal przeklinał, ciskał w niego kamieniami i rzucał ziemią.

14. W końcu król całkowicie wyczerpany, dotarł razem z ludźmi, którzy mu towarzyszyli, nad Jordan. Tam mógł trochę odetchnąć.

15. Absalom i cały lud, to znaczy wszyscy mężowie Izraela, weszli do Jerozolimy. Z Absalomem był również Achitofel.

16. Chuszaj Arkijczyk, przyjaciel Dawida, zbliżając się do Absaloma, zaczął wołać: Niech żyje król, niech żyje król!

17. Wtedy Absalom rzekł do Chuszaja: To tak miłujesz twego przyjaciela? Dlaczego nie poszedłeś z twoim przyjacielem? A Chuszaj odpowiedział Absalomowi:

18. Nie, chcę należeć do tego, kogo wybrał Jahwe i cały lud, to jest wszyscy mężowie Izraela. Z tym pragnę zostać.

19. A zresztą, kimże jest ten, któremu będę służył? Czyż nie jest to jego syn? Jak byłem sługą twego ojca, tak też pragnę być twoim sługą!

20. W pewnej chwili powiedział Absalom do Achitofela: Zastanówcie się, co mamy robić.

21. Odpowiedział tedy Achitofel Absalomowi: Idź do nałożnic, które twój ojciec zostawił do pilnowania pałacu królewskiego. Wszyscy w Izraelu zaczną wtedy przypuszczać, że znienawidził cię twój ojciec i w ten sposób wzmocnią się siły twoich zwolenników.

22. Rozbito więc dla Absaloma namiot na dachu i przyszedł, na oczach całego Izraela, do nałożnic swojego ojca.

23. Rady, których wówczas udzielał Achitofel, były dla tego, który je otrzymywał, tak ważne jak słowa samego Boga. Tak ceniono sobie radę Achitofela, zarówno wtedy, gdy dawał ją Dawidowi, jak i wtedy, gdy dawał ją Absalomowi.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 Powiedział Achitofel do Absaloma: Pozwól, żebym sobie wybrał dwanaście tysięcy ludzi, z którymi jeszcze tej nocy mógłbym ruszyć w pościg za Dawidem i zaatakować go.

2. Napadnę na niego niespodziewanie, kiedy będzie już zupełnie wyczerpany i opadnie z sił. Zaskoczę go i wiem, że wszyscy, którzy są z nim, rzucą się do ucieczki. Zaatakuję wtedy samego króla,

3. a całe jego wojsko wezmę do niewoli i przywiodę do ciebie. I będę szedł do ciebie tak, jak nowo poślubiona oblubienica idzie do swego męża. W ten sposób będziesz nastawał na życie tylko jednego człowieka, podczas gdy cały lud będzie zaznawał spokoju.

4. Słowa te podobały się Absalomowi i wszystkim starszym Izraela.

5. Powiedział Absalom: Przywołajcie mi tu jeszcze Chuszaja Arkijczyka. Posłuchamy także, co on ma nam do powiedzenia.

6. Kiedy Chuszaj stanął przed Absalomem, ten powiedział do niego: Oto, co nam doradził Achitofel. Czy mamy posłuchać jego rady? Jeżeli nie, to powiedz, co ty radzisz.

7. Rzekł tedy Chuszaj do Absaloma: Tym razem rada, jaką dał ci Achitofel, nie jest dobra.

8. Potem mówił dalej Chuszaj: Ty wiesz przecież, jak dzielny jest twój ojciec i jego ludzie. Teraz są oni doprowadzeni do ostateczności i są gotowi walczyć jak dzika niedźwiedzica na polu, której zabrano młode. Twój ojciec jest człowiekiem wojny i na pewno nie spędza nocy razem z ludem.

9. Zapewne ukrywa się teraz w jakiejś grocie lub w innym niedostępnym miejscu. A jeśli zaraz na początku polegnie ktoś z waszych ludzi, rozniesie się o tym wieść i wszyscy zaczną powtarzać dokoła: Ludzie, którzy poszli za Absalomem, ponieśli klęskę.

10. Wtedy nawet ci najodważniejsi, walczący zazwyczaj jak lwy, upadną na duchu. Wiadomo bowiem w całym Izraelu, że twój ojciec jest wojownikiem, a wszyscy, którzy mu towarzyszą, odznaczają się wielką odwagą.

11. Radzę więc, żeby wszyscy Izraelici, od Dan aż do Beer-Szeby, zgromadzili się wokół ciebie w liczbie tak wielkiej, jak wiele jest piasku nad brzegiem morza, a ty żebyś osobiście poprowadził ich do walki.

12. Dopędzimy go wcześniej czy później, spadniemy na niego tak, jak rosa spada na ziemię, i nie pozwolimy ujść nikomu, ani jemu samemu, ani żadnemu spośród ludzi, którzy są z nim.

13. Jeżeli wycofa się do jakiegoś miasta, wtedy wszyscy Izraelici zjawią się pod tym miastem z powrozami, za pomocą których ściągniemy je aż nad sam potok, tak że nie zostanie z niego nawet jeden kamień.

14. Wtedy Absalom i wszyscy zebrani przy nim Izraelici powiedzieli: Rada Chuszaja Arkijczyka lepsza jest od tego, co mówił Achitofel. To Jahwe sam sprawił, że dobra rada Achitofela okazała się nieużyteczna, żeby mógł sprowadzić nieszczęście na Absaloma.

15. A Chuszaj powiedział do kapłanów Sadoka i Abiatara: Achitofel dał Absalomowi i starszym Izraela taką to a taką radę, ja zaś radziłem tak a tak.

16. Natychmiast powiadomcie Dawida, żeby nie szedł przez pustynię całą noc, lecz żeby się pospieszył i przebył ją szybciej, bo wielkie nieszczęście może spotkać samego króla i wszystkich ludzi, którzy są z nim.

17. Jonatan i Achimaas stali wtedy u źródła Rogel. Tam - nie mogli się oni bowiem pokazywać w mieście - przyniosła im wiadomość pewna służąca, a oni mieli ją przekazać królowi Dawidowi.

18. Zauważył ich jednak jakiś chłopiec i powiadomił o tym Absaloma. Wtedy oni odeszli stamtąd szybko i udali się do Bachurim, do pewnego człowieka, który miał na swoim podwórku studnię. I schowali się w tej studni.

19. Pewna kobieta zaś nakryła otwór studni i nasypała na wierzch ziarna, tak żeby nic nie było widać.

20. Ludzie Absaloma weszli do domu, w którym była owa kobieta, i zapytali: Gdzie są Achimaas i Jonatan? A kobieta odpowiedziała: Poszli tam, w stronę wody. Udali się więc ludzie Absaloma w tamtym kierunku, lecz nie znalazłszy nikogo, wrócili do Jerozolimy.

21. Po ich odejściu Achimaas i Jonatan wyszli ze studni i udali się z wiadomościami do Dawida. Powiedzieli Dawidowi tak: Ruszajcie w drogę, przeprawiajcie się szybko przez wodę, bo Achitofel dał taką to a taką, zgubną dla was radę.

22. Wyruszył tedy Dawid z całym ludem w drogę i przeprawili się przez Jordan. Do

świtu wszyscy już zdołali się przez Jordan przeprawić.

23. Kiedy Achitofel zobaczył, że nie posłuchano jego rady, osiodłał swojego osła i ruszył w drogę powrotną do siebie, do swojego miasta. Potem, wydawszy różne polecenia swoim domownikom, powiesił się, i taki był jego koniec. Pochowano go w grobowcu jego ojca.

24. Tymczasem Dawid przybył do Machanaim, Absalom zaś przeprawił się razem ze wszystkimi Izraelitami na drugą stronę Jordanu.

25. Absalom zarządził, aby po Joabie dowództwo nad wojskiem objął Amasa. Amasa był synem pewnego Izmaelity o imieniu Jitra, który wziął za żonę Abigail, córkę Nachasza, a siostrę Serui, matki Joaba.

26. Izrael i Absalom rozbili swoje namioty w krainie Gileadu.

27. Kiedy Dawid przybył do Machanaim, Szobi, syn Nachasza z ammonickiego Rabba, Makir, syn Ammiela z Lo-Debar, i Barzillaj z Rogelim gileadzkiego

28. przynieśli mu w darze maty do spania, okrycia, naczynia do potraw, pewną ilość pszenicy, jęczmienia, mąki, ziarna prażonego i fasoli, prażonej soczewicy,

29. miodu, masła, owiec i sera. Przynieśli to wszystko Dawidowi i ludziom, którzy z nim byli, bo mówili sobie tak: Przecież ci ludzie tyle nacierpieli się wskutek głodu i pragnienia na pustyni!

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

18 Dawid, dokonawszy przeglądu wojska, które z nim było, ustanowił dowódców oddziałów złożonych z tysiąca i ze stu ludzi.

2. Dawid rozdzielił całe wojsko tak, że jedną trzecią oddziałów wziął pod swoje dowództwo Joab, jedną trzecią Abiszaj, syn Serui, brata Joaba, jedną trzecią Ittaj z Gat. Oświadczył przy tym ludziom: Ja również postanowiłem pójść z wami.

3. Ludzie jednak odpowiedzieli: Ty nie możesz pójść żadną miarą. Bo jeśli trzeba nam będzie ratować się ucieczką, na nas nie zwrócą specjalnej uwagi; nawet gdyby połowa z nas poległa - też nie będą do tego większej wagi przywiązywać. Ty zaś, ty znaczysz tyle co dziesięć tysięcy spośród nas. Lepiej będzie, jeśli nadciągniesz z miasta, żeby nam pomóc, gdyby zaszła taka potrzeba.

4. Odpowiedział tedy król: Dobrze, zrobię to, co uznajecie za słuszne! I pozostał król w pobliżu bramy, a ludzie wychodzili oddziałami po stu i po tysiącu wojowników.

5. Joabowi, Abiszajowi oraz Ittajowi wydał król takie oto polecenie: Oszczędźcie mi tam jak będziecie mogli młodego Absaloma. Wszyscy wojownicy też słyszeli, jak król wydawał swoim dowódcom rozkaz w sprawie Absaloma.

6. I wyruszyło wojsko w pole przeciwko Izraelitom, z którymi doszło do walki w lesie Efraima.

7. Tam Izraelici zostali pokonani przez wojsko Dawida, ponieśli bardzo dotkliwą klęskę. Poległo wtedy dwadzieścia tysięcy Izraelitów.

8. Z czasem walki rozszerzyły się na cały kraj, a las pochłonął więcej ludzi niż miecz.

9. W pewnej chwili Absalom znalazł się na wprost wojowników Dawida. Jechał Absalom na mule, który zaplątał się w gałęzie wielkiego terebintu. Absalom zaczepił głową o gałęzie terebintu i tak zawisł między niebem a ziemią. Muł tymczasem popędził dalej.

10. Zobaczył to pewien wojownik i powiadomił Joaba, mówiąc: Widziałem Absaloma wiszącego na terebincie.

11. Rzekł tedy Joab do człowieka, który przyniósł tę wiadomość: Rzeczywiście go widziałeś? To czemu nie zabiłeś go na miejscu? Dałbym ci za to dziesięć sykli srebra i jeden pas.

12. Człowiek ten jednak odpowiedział Joabowi: Choćbym dostał do rąk tysiąc sykli srebra, nigdy nie podniósłbym ręki na

syna królewskiego. Przecież to w naszej obecności król nakazywał tobie, Abiszajowi oraz Ittajowi, żebyście nie wyrządzali żadnej krzywdy młodemu Absalomowi.

13. Gdybym mimo to podstępnie nastawał na jego życie, nie ukryłoby się to przed królem. Zresztą ty sam wystąpiłbyś wtedy przeciwko mnie.

14. Powiedział wtedy Joab: Nie będę już dłużej tracił czasu przy tobie. Potem wziął trzy włócznie i wszystkie utopił w sercu Absaloma, który żył jeszcze, zwisając z terebintu.

15. A dziesięciu giermków, którzy nosili broń Joaba, otoczyło ze wszystkich stron Absaloma i dobiło go dodatkowymi ciosami.

16. Głosem rogu wydał Joab polecenie, żeby wojsko zaniechało dalszego pościgu za Izraelem. W ten sposób zatrzymał Joab wojowników.

17. Potem zabrano ciało Absaloma, wrzucono je do wielkiego dołu w samym środku lasu. Pokryli następnie wszystko wielką liczbą kamieni. Natomiast wszyscy Izraelici rozbiegli się, każdy do swego namiotu.

18. Jeszcze za swego życia Absalom postawił sobie pomnik w Dolinie Królewskiej. Mówił sobie bowiem: Nie mam syna, który by się zatroszczył o to, aby przetrwała pamięć o mnie. Nadał pomnikowi swoje imię i aż po dzień dzisiejszy nazywa się Prawicą Absaloma.

19. Achimaas, syn Sadoka, powiedział: Pozwól mi pójść i przekazać królowi tę radosną nowinę, że oto Jahwe okazał swoją sprawiedliwość, uwalniając go z rąk jego nieprzyjaciół.

20. Ale Joab odpowiedział: Dziś nie byłbyś dla niego zwiastunem dobrej nowiny. Dobrą nowinę zaniesiesz mu kiedy indziej, nie dzisiaj, bo dziś poległ syn królewski.

21. Joab powiedział do pewnego Kuszyty: Idź i opowiedz królowi o wszystkim, co widziałeś. Kuszyta, złożywszy Joabowi pokłon, ruszył w drogę.

22. Wtedy Achimaas, syn Sadoka, jeszcze raz powiedział do Joaba: Cokolwiek miałoby się zdarzyć, pozwól, że ja również udam się w drogę za tym Kuszytą. Joab zapytał: Dlaczego tak koniecznie chcesz tam iść, synu mój? Nie przyniesie ci to przecież żadnej korzyści.

23. Lecz Achimaas nastawał dalej: Cokolwiek miałoby się stać, pójdę! Wtedy Joab powiedział: Dobrze, idź! Pobiegł tedy Achimaas drogą wiodącą przez równinę i wkrótce wyprzedził Kuszytę.

24. Tymczasem Dawid siedział między dwiema bramami. Strażnik wyszedł na dach jednej z bram, wznoszący się ponad mury, i podniósłszy oczy, zobaczył samotnie biegnącego człowieka.

25. Zawołał więc strażnik głośno, żeby ostrzec króla. A król powiedział: Jeśli jest sam, to znaczy, że przynosi dobrą nowinę.

26. Gdy ten był coraz bliżej, strażnik zauważył, że biegnie jeszcze jakiś drugi goniec. Zawołał tedy strażnik do odźwiernego: Znów biegnie jakiś człowiek, także sam. Rzekł na to król: On również przynosi dobrą nowinę.

27. Strażnik zauważył ponadto: Pierwszy sposobem, w jaki biegnie, bardzo mi przypomina Achimaasa, syna Sadoka. A król na to: To dobry człowiek. On na pewno przynosi dobre nowiny.

28. Tymczasem Achimaas z daleka już zaczął wołać do króla: Bądź pozdrowiony! Potem skłonił się przed królem aż do ziemi i powiedział: Niech będzie błogosławiony Jahwe, twój Bóg! To On sprawił, że popadli w niewolę wszyscy, którzy odważyli się podnieść rękę na mojego pana i króla.

29. Król wtedy zapytał: A z młodym Absalomem wszystko w porządku? Odpowiedział Achimaas: Kiedy sługa królewski Joab wysyłał mnie, twojego sługę, w drogę, widziałem bardzo wielkie zbiegowisko ludzi, ale nie mogłem się dowiedzieć, o co chodziło.

30. Rzekł na to król: Odejdź nieco na stronę, ale pozostań tu!

31. Odsunął się tedy i stanął z boku. Zaraz też nadbiegł Kuszyta, który powiedział: Królu, zechciej przyjąć dobrą nowinę! Oto dziś Jahwe wymierzył swoją sprawiedliwość tym wszystkim, którzy odważyli się podnosić rękę na ciebie.

32. Król zapytał: A z młodym Absalomem wszystko w porządku? Kuszyta zaś odpowiedział: To samo, co owemu młodemu człowiekowi, niech się przydarzy wszystkim wrogom mojego pana i króla oraz tym wszystkim, którzy ośmielają się występować przeciwko tobie, żeby ci uczynić coś złego.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Usłyszawszy to, król, drżąc cały ze wzruszenia, wszedł do komnaty znajdującej się nad bramą i gorzko zapłakał. Chodząc tam i z powrotem powtarzał ciągle: Synu mój, Absalomie! Synu mój, synu mój, Absalomie! Że też ja nie zginąłem zamiast ciebie! Absalomie, synu mój, synu mój!

2. Wkrótce też doniesiono Joabowi, że król płacze i boleje z powodu śmierci swojego syna.

3. I tak zwycięstwo odniesione tego dnia zmieniło się dla całego ludu w żałobę, gdyż słyszało się, jak mówiono dokoła: Król smuci się bardzo z powodu śmierci swego syna.

4. Cały lud wchodził wówczas do miasta ukradkiem, tak jak ukradkiem wracają pełni wstydu ci, co uciekli z pola walki.

5. Tymczasem król zakrył sobie twarz i lamentował, wołając głośno: Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój!

6. Przyszedł do króla, do jego pałacu, Joab i powiedział: Okryłeś dziś wstydem oblicza wszystkich twoich sług, którzy uratowali w tych dniach życie twoje, życie twoich synów i córek, życie twoich żon i nałożnic.

7. Okazujesz bowiem miłość tym, którzy cię nienawidzą, a nienawidzisz tych, którzy cię kochają. Dziś pokazałeś, że nie jest ważne dla ciebie, czy ktoś jest przełożonym, czy sługą. Widzę też dziś, że byłbyś bardziej rad, gdyby ocalał Absalom, choćbyśmy polegli my wszyscy.

8. Radzę ci, podnieś się, wyjdź na zewnątrz i przemów serdecznie do twoich poddanych. Zaklinam cię na imię Jahwe, bo jeśli nie ukażesz się ludziom, wszyscy, co do jednego, opuszczą cię w ciągu tej nocy. I tak dojdzie do nieszczęścia jeszcze większego niż te, jakie cię spotkały od młodości aż do dnia dzisiejszego.

9. Wstał tedy król i usiadł koło bramy.

10. I rozeszła się natychmiast wieść między ludźmi, że oto król zasiadł w bramie. Wszyscy ludzie zgromadzili się niebawem wokół króla. Tymczasem Izraelici uciekli wszyscy i pochowali się w swoich namiotach.

11. Ludzie z poszczególnych pokoleń izraelskich oskarżali się nawzajem, mówiąc: To przecież król wyzwolił nas z rąk naszych wrogów; to on ocalił nas przed Filistynami. A w końcu musiał uciekać z własnego kraju przed Absalomem.

12. Otóż Absalom, którego namaściliśmy na naszego króla, poległ w bitwie. Dlaczego nie pomyślicie o tym, żeby król mógł powrócić jak najszybciej?

13. Tak to rozprawiano w całym Izraelu, a wieści o tym dochodziły aż do króla. Posłał tedy król Dawid gońców do kapłanów Sadoka i Abiatara z następującym poleceniem: Przemówcie do starszych pokoleń Judy, zapytajcie ich: Dlaczego macie być ostatni w dziele sprowadzenia króla do jego domu?

14. Jesteście przecież moimi braćmi, kością z moich kości i ciałem z mojego ciała. Dlaczego dopiero jako ostatni mielibyście się opowiedzieć za powrotem króla?

15. Powiedzcie też do Amasy: Czy i ty nie jesteś moimi kośćmi i moim ciałem? Niech mnie sam Bóg pokarze, jeśli po odejściu Joaba ty nie zostaniesz u mnie na zawsze przywódcą wszystkich oddziałów wojskowych.

16. I tak zjednał sobie Dawid serca całego pokolenia judzkiego. Wszyscy jednomyślnie zwrócili się do króla z prośbą: Wracaj ty sam i niech powrócą wszyscy twoi poddani.

17. Ruszył tedy król w drogę powrotną i dotarł aż do Jordanu. Ludzie z pokolenia Judy udali się do Gilgal, by wyjść naprzeciw królowi i pomóc mu przeprawić się przez Jordan.

18. Do ludzi z pokolenia Judy przyłączył się także Szimei, syn Gery, Beniaminita, i pospieszył na spotkanie króla Dawida.

19. Było z nim około tysiąca Beniaminitów oraz Siba, sługa rodziny Saula, jego piętnastu synów i dwudziestu sług. Wszyscy przeprawili się przez Jordan jeszcze przed królem.

20. Podpłynęła już tratwa, która była przeznaczona dla króla, aby mógł przewieźć rodzinę królewską. W chwili gdy król już miał się przeprawić, oto Szimei, syn Gery, upadł mu do nóg

21. i zaczął go prosić, mówiąc: Niech pan mój nie posądza mnie o niegodziwość i niech już przebaczy swojemu słudze obrazę, której doznał, kiedy król mój i pan opuszczał Jerozolimę. Niech król mój nie bierze sobie już tego do serca.

22. Sługa twój bowiem wie, że zgrzeszył. Dlatego też jako pierwszy z całego rodu Józefa przychodzę dziś, aby spotkać mojego króla i pana.

23. Potem zabrał głos Abiszaj, syn Serui, i powiedział: Ależ wręcz przeciwnie! Czyż Szimei nie powinien zostać skazany na śmierć za to, że znieważył pomazańca Bożego?

24. Dawid jednak odpowiedział: Co mnie obchodzą wasze sprawy, wy, synowie Serui? Dlaczego okazujecie dziś sobie taką wrogość, i to w mojej obecności? Czy powinien jeszcze ktoś ginąć w Izraelu, skoro już wiadomo, że ja znów staję się królem całego Izraela?

25. I powiedział król do Szimeiego: Daruję ci życie. I potwierdził to przysięgą.

26. Na spotkanie z królem przyszedł także Meribbaal, potomek Saula. Od dnia ucieczki króla aż do chwili jego dobrowolnego powrotu nie mył on ani razu nóg, nie strzygł brody i nie prał swoich szat.

27. Kiedy, przybywszy z Jerozolimy, stanął przed królem, król go zapytał: Meribbaalu, dlaczego nie poszedłeś wtedy razem ze mną?

28. A on odpowiedział: W błąd mnie wprowadził, panie mój i królu, mój sługa. Sam mówiłem sobie: Osiodłam oślicę, dosiądę jej i pojadę z królem. Sługa twój jak ci wiadomo utyka na nogi.

29. Tymczasem sługa mój oczernił mnie przed moim panem i królem. Ale mój pan i król jest jak anioł Boży, niech czyni, co uzna za słuszne.

30. Cały bowiem ród mojego ojca - to ludzie w oczach mojego pana i króla zasługujący jedynie na śmierć. Ty jednak zezwoliłeś twojemu słudze, żeby znalazł się wśród tych, co zasiadają z tobą do wspólnego stołu. Czyż ja mam jeszcze jakiekolwiek prawo uskarżać się na coś przed królem?

31. Rzekł mu na to król: Po co tyle słów? Przecież już postanowiłem, że ty i Siba podzielicie między siebie całą ziemię.

32. Odpowiedział wtedy Meribbaal: A niech on sobie nawet wszystko zabierze! Najważniejsze, że mój pan i król wrócił cały do swego domu.

33. Z Rogelim przybył również Barzillaj Gileadczyk i towarzyszył królowi aż nad Jordan, żeby tam go pożegnać.

34. Barzillaj był już stary; miał osiemdziesiąt lat. Jako człowiek bogaty, dostarczał on królowi pożywienia przez czas jego pobytu w Machanaim.

35. Powiedział król do Barzillaja: Chodź ze mną, teraz ja będę cię żywił w Jerozolimie.

36. Lecz Barzillaj odpowiedział królowi: A czyż mnie pozostało jeszcze wiele lat życia, żebym miał iść z królem do Jerozolimy?

37. Mam dziś osiemdziesiąt lat. Czyż jestem w stanie odróżniać jeszcze to, co dobre, od tego, co złe? Czy sługa twój będzie mógł jeszcze rozkoszować się tym, co je albo pije? Czyż będę mógł jeszcze znajdować upodobanie w głosie śpiewaków i śpiewaczek? Po co sługa twój miałby być jeszcze ciężarem dla swojego pana i króla?

38. Co najwyżej sługa twój przeprawi się na jakiś czas razem z królem za Jordan. Po cóż król miałby mi aż tak hojnie odpłacać?

39. Pozwól, proszę cię, twemu słudze wrócić i umrzeć w jego własnym mieście, w pobliżu grobów ojca i matki. Natomiast jest tu oto sługa twój Kimham. On pójdzie chętnie z moim królem i panem. To dla niego uczyń wszystko, co tylko uznasz za słuszne.

40. Powiedział tedy król: Dobrze, niech idzie ze mną Kimham, a ja uczynię dla niego wszystko, czego tylko ty zechcesz. Uczynię również dla ciebie wszystko, czego tylko zapragniesz.

41. Kiedy już cały lud przeprawił się przez Jordan, wtedy również król przeszedł na drugą stronę. Potem uściskał król Barzillaja i pobłogosławił go, a on ruszył w drogę powrotną do siebie.

42. Tymczasem król przybył do Gilgal. Był z nim Kimham; odprowadzał króla także cały lud z pokolenia Judy oraz połowa mieszkańców Izraela.

43. Pewnego dnia wszyscy Izraelici przyszli do króla i zapytali: Dlaczego bracia nasi z pokolenia Judy zabrali nam ciebie, przeprawili cię jako króla przez Jordan i odprowadzają razem z wszystkimi ludźmi Dawida do jego domu?

44. Ludzie z pokolenia Judy tak odpowiedzieli na to Izraelitom: Dlatego, że król jest nam o wiele bliższy. A czemuż was to gniewa? Czy zjedliśmy wam kawałek króla? Albo czy otrzymaliśmy coś od niego?

45. Rzekli na to Izraelici do ludzi z pokolenia Judy: Mamy do króla prawo dziesięć razy większe niż wy. Dawid też należy bardziej do nas niż do was. Dlaczego więc mieliście nas za nic? Czyż to nie my jako pierwsi domagaliśmy się powrotu króla? Ale ludzie z pokolenia Judy odpowiadali słowami jeszcze twardszymi niż słowa Izraelitów.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Był tam też pewien człowiek, istny potomek Beliala. Nazywał się Szeba, był synem Bikriego i pochodził z pokolenia Beniamina. Zadął on w róg i zawołał: A cóż my mamy wspólnego z Dawidem? Nie mamy też żadnej cząstki w dziedzictwie Jessego! Izraelici, niech każdy z was wraca do swego namiotu!

2. I natychmiast wszyscy Izraelici odłączyli się od Dawida i poszli za Szebą, synem Bikriego. Natomiast ludzie z pokolenia Judy wiernie towarzyszyli swemu królowi od brzegów Jordanu aż do Jerozolimy.

3. Wrócił więc Dawid do swego pałacu królewskiego w Jerozolimie. Zaraz też zebrał dziesięć owych nałożnic, które zostawił kiedyś do pilnowania pałacu, i umieścił je w oddzielnym domu pod strażą. Zapewnił im utrzymanie, ale sam nie miał już z nimi nic wspólnego. A one, żyjąc jak wdowy, pozostały już tak zamknięte aż do śmierci.

4. Pewnego dnia powiedział król do Amasy: Zwołaj mi tu w ciągu trzech dni ludzi z pokolenia Judy; potem zgłoś się do mnie sam.

5. Poszedł tedy Amasa i zaczął zwoływać ludzi z pokolenia Judy, ale przekroczył czas wyznaczony przez króla.

6. Wtedy powiedział Dawid do Abiszaja: Szeba, syn Bikriego, będzie nam teraz przysparzał więcej zła niż kiedyś Absalom. Zbierz więc poddanych twego pana i ruszaj w pościg za Szebą, dopóki nie ukryje się w jakichś miastach warownych i nie zniknie nam w ten sposób z oczu.

7. Za Abiszajem poszli ludzie Joaba, a z nimi Keretyci, Peletyci i wszyscy najdziel-

niejsi wojownicy. Wyruszyli z Jerozolimy, aby ścigać Szebę, syna Bikriego.

8. Gdy dotarli do Wielkiego Kamienia w Gibeonie, przybył tam również Amasa. Joab był odziany w tunikę wojskową, u pasa zaś, którym był przepasany, miał zwisający na biodrach miecz w pochwie. W pewnym momencie, gdy Joab się poruszył, miecz wysunął się z pochwy i upadł na ziemię.

9. Joab zapytał Amasę: Jak się czujesz, mój bracie? Równocześnie prawą ręką ujął Amasę za brodę, jakby go chciał pocałować.

10. Amasa nie zauważył, że Joab miał w ręku miecz. Ten to miecz zatopił Joab we wnętrznościach Amasy, tak że aż wypłynęły na ziemię; już nie trzeba było zadawać drugiego ciosu, bo Amasa padł na miejscu. Tymczasem Joab i jego brat Abiszaj ruszyli w pościg za Szebą, synem Bikriego.

11. Ale jeden z młodych ludzi Joaba został przy Amasie. Zawołał on: Kto jest za Joabem i kto pragnie dobra Dawida, niech idzie za Joabem!

12. Właśnie wtedy Amasa poruszył się w kałuży krwi na środku drogi. Ów młody człowiek, widząc, że każdy z przechodniów zatrzymuje się koło Amasy, ściągnął go z drogi na pole i nakrył płaszczem, ponieważ widział, że wszyscy przechodzący tamtędy zatrzymywali się przy nim.

13. Po ściągnięciu go z drogi wszyscy poszli za Joabem, ścigając Szebę, syna Bikriego.

14. Joab przemierzył ziemie wszystkich pokoleń izraelskich aż do Abel-Bet-Maaka. Dołączyli do niego wszyscy jego sprzymierzeńcy i szli razem z nim.

15. Zatrzymali się pod Abel-Bet-Maaka, by rozpocząć oblężenie, bo tu schronił się Szeba. Zrobili wokół miasta nasyp, sięgający wysokości murów, i próbowali wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi, którzy byli z Joabem, rozwalić mury miasta.

16. W pewnej chwili jakaś mądra kobieta zaczęła wołać od strony miasta: Słuchajcie, słuchajcie! Proszę was bardzo, donieście Joabowi, żeby tu podszedł, gdyż chcę mu coś powiedzieć.

17. Podszedł tedy Joab w jej stronę, a kobieta zapytała: Czy ty jesteś Joab? A on rzekł: Tak, to ja. Wtedy ona: Posłuchaj, co ci powie twoja służebnica. Rzekł więc: Słucham.

18. Ona powiedziała: Kiedyś mówiło się, że o radę należy prosić w Abel, i miało się nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze.

19. Otóż jestem z miasta najspokojniejszego i najwierniejszego w całym Izraelu. Przystępujesz w tej chwili do burzenia miasta, które jest matką wszystkich osiedli izraelskich. Dlaczego chcesz zniszczyć całe to dziedzictwo Jahwe?

20. A Joab odpowiedział: Byłem i jestem daleki od tego. Nie zamierzam ani całkowicie zburzyć, ani zniszczyć tego miasta.

21. Chodzi jedynie o tego człowieka z gór efraimskich, imieniem Szeba, o tego syna Bikriego, który ośmielił się podnieść rękę na króla Dawida. Tylko jego mi wydajcie, a odejdę spokojnie od miasta. Wtedy owa kobieta odpowiedziała: Za chwilę rzucimy ci jego głowę przez mury.

22. Po czym udała się do zebranych ludzi, przemówiła im do rozsądku, a oni odcięli głowę Szeby, syna Bikriego, i rzucili ją Joabowi. Natychmiast więc kazał Joab dać znak głosem trąby, a wszyscy, którzy z nim byli, odstąpili od miasta i poszli do swoich namiotów. Joab zaś wrócił do króla, który był w Jerozolimie.

23. Joab dowodził wszystkimi wojskami izraelskimi; Benajasz zaś, syn Jojady, był wodzem Keretytów i Peletytów.

24. Adoram był przełożonym robotników zatrudnionych przy ciężkich pracach; Joszafat, syn Achiluda, był pośrednikiem króla, Serejasz - pisarzem,

25. Sadok i Abiatar - kapłanami.

26. Kapłanem u Dawida był także Jairyta Ira.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Głód wielki nastał za czasów Dawida i trwał bez przerwy trzy lata. Szukał Dawid rady przed obliczem Jahwe, a Jahwe tak mu odpowiedział: To z powodu Saula i jego rodu, który stał się przyczyną takiego rozlewu krwi i skazał na śmierć tylu Gibeonitów.

2. Wezwał tedy król do siebie Gibeonitów i zaczął z nimi rozmawiać. Gibeonici nie należeli do potomków Izraela, lecz wywodzili się od Amorytów. Synowie Izraela związali się przysięgą, że pozostawią ich w spokoju. Jednakże Saul, powodowany troską o Izraela i o Judę, postanowił ich wygubić.

3. Dawid zwrócił się do Gibeonitów z pytaniem: Co mam dla was zrobić, jak mam was przebłagać, żebyście zaczęli błogosławić dziedzictwo Jahwe?

4. A Gibeonici mu odpowiedzieli: W sprawie z Saulem i jego domem nie chodzi nam o srebro czy złoto; nie zależy nam też na tym, żeby ktoś z Izraelitów musiał ponieść śmierć. Powiedział tedy król: Co więc chcielibyście, żebym wam uczynił?

5. A oni odrzekli królowi: Ten człowiek nas już skrzywdził i powziął zamiar unicestwienia nas do ostatniego, tak żeby nie ocalał nikt z nas w całym Izraelu.

6. Wydajcie nam, prosimy, siedmiu ludzi z jego rodu, żebyśmy mogli powiesić ich przed Jahwe na Wzgórzu Saula, tego wybrańca Jahwe. Odpowiedział król: Dobrze, wydam ich wam.

7. Jednakże oszczędził król Meribbaala, syna Jonatana, potomka Saula, ponieważ był związany przysięgą, którą złożyli wobec Jahwe on, Dawid, i Jonatan, syn Saula.

8. Natomiast wziął król Armoniego i Meribaala, czyli dwóch synów zrodzonych Saulowi przez Rispę, córkę Ajji, oraz pięciu synów, których Merab, córka Saula, zrodziła dla Adriela, syna Barzillaja z Mecholi.

9. Oddał ich w ręce Gibeonitów, którzy ich powiesili na wzgórzu przed obliczem Jahwe. Wszyscy siedmiu zginęli razem. Zostali skazani na śmierć w pierwszych dniach pory żniw, na samym początku żniw jęczmiennych.

10. Rispa, córka Ajji, wzięła worek, rozłożyła go na skale i pilnowała ich ciał od początku żniw aż do czasu, gdy zaczął na nich padać deszcz z niebios. Nie pozwalała, żeby w ciągu dnia siadały na nich ptaki, a nocą szarpały ich dzikie zwierzęta.

11. Wkrótce doniesiono Dawidowi o tym, co uczyniła Rispa, córka Ajji, nałożnica Saula.

12. Poszedł Dawid, aby zabrać kości Saula i Jonatana, jego syna. Znajdowały się one u mieszkańców Jabesz w Gileadzie, którzy zabrali je potajemnie z placu w Bet-Szean, gdzie ich ciała powiesili Filistyni w dniu zwycięstwa, odniesionego przez nich nad Saulem w Gilboa.

13. Zabrał więc Dawid stamtąd kości Saula oraz kości jego syna Jonatana. Wzięto również ciała tych, którzy dopiero co zostali powieszeni.

14. Szczątki Saula i jego syna Jonatana pogrzebano w krainie Beniamina, w Sela, w grobowcu Kisza, ojca Saula. Poza tym zrobiono wszystko, co nakazał król. Wtedy dopiero Bóg okazał się łaskawszy dla króla.

15. Potem znów doszło do wojny pomiędzy Filistynami a Izraelem. Wyruszył wtedy Dawid razem ze swymi poddanymi i walczyli z Filistynami. Dawid był zmęczony walką.

16. Wtedy to jeden z potomków Rafy, niejaki Iszbobe-Nob, który miał włócznię z brązu ważącą trzysta sykli, a u boku całkiem nowy miecz, zaczął wołać, że zabije Dawida.

17. Natychmiast pospieszył Dawidowi na pomoc Abiszaj, syn Serui, zaatakował Filistyna i go zabił. Wówczas to ludzie Dawida zaklinali go, mówiąc: Nigdy już nie możesz

iść z nami na wojnę i narażać nas na zgaśnięcie jedynego promyka nadziei dla całego Izraela.

18. Potem znów stoczyli Izraelici bitwę z Filistynami w Gob. Sibbekaj Chuszatyta zabił wtedy Safa, który był jednym z potomków Rafy.

19. Kolejna bitwa z Filistynami rozegrała się też w Gob. Tam to Elchanam, syn Jaira, rodem z Betlejem, zabił Goliata z Gat, którego drzewce włóczni wyglądało jak wał tkacki.

20. Wreszcie doszło do jeszcze jednego starcia w Gat. W bitwie tej brał udział pewien olbrzym, który miał po sześć palców u każdej z rąk i nóg, czyli razem miał dwadzieścia cztery palce. On też był potomkiem rodu Rafy.

21. Ubliżał on Izraelitom, ale zabił go Jonatan, syn Szimei, brata Dawida.

22. Wszyscy ci czterej pochodzili z rodu Rafy z Gat; wszyscy zginęli z ręki Dawida albo z rąk jego sług.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Kiedy Jahwe wyzwolił Dawida z rąk wszystkich jego wrogów i z rąk Saula, wyśpiewał on na cześć Jahwe taką oto pieśń:

2. Jahwe, Tyś moją opoką, twierdzą i wybawieniem!

3. Boże, Tyś dla mnie skałą mojego schronienia! Tyś tarczą, ocaleniem i mocą, miejscem schronienia i pomocą moją. Panie mój, Tyś mnie ocalił przed gwałtem.

4. Wzywałem Cię, o Jahwe, któryś godzien chwały, i uwolniłeś mnie od moich wrogów.

5. Bo ogarnęły mnie fale śmierci, napełniły mnie bojaźnią potoki demonów.

6. Skrępowały mnie pęta szeolu, wszędzie zastawiono na mnie sidła śmierci.

7. W moim utrapieniu wzywałem Jahwe, wołałem o pomoc do mojego Boga i usłyszał mój głos w swoim przybytku, i doszło me wołanie aż do Jego uszu.

8. Ziemia zatrzęsła się i zadrżała, poruszyły się podstawy niebios, zatrzęsło się wszystko od Jego gniewu.

9. Z Jego nozdrzy wyszły kłęby dymu, ogień wszystko trawiący z ust Jego buchnął, aż zapaliły się od niego węgle.

10. Zniżył całe niebiosa i zstąpił na ziemię, mając pod stopami czarne obłoki.

11. Uniósł się na cherubie i odleciał, oddalił się na skrzydłach wichru.

12. Ukrył się w mrokach jakby w namiocie, jakby w mętnej wodzie albo w ciemnych chmurach.

13. Od blasku, który Go poprzedzał, rozpalały się węgle.

14. Zagrzmiał Jahwe z niebios i dał się słyszeć głos Najwyższego.

15. Wypuścił swe strzały i rozproszył wrogów, oślepił ich błyskawicą i wpadli w popłoch.

16. I ukazało się samo dno morza, odsłoniły się do głębi fundamenty ziemi, kiedy Jahwe zagroził tchnieniem swoich nozdrzy.

17. Wyciągnął z wysoka swą rękę i pochwycił mnie, i wydostał z wodnej otchłani.

18. Uwolnił mnie od groźnego wroga, od tych, co mnie nienawidzili, a byli mocniejsi ode mnie.

19. Napadli na mnie w dniu mego nieszczęścia, ale Jahwe mnie wspomógł.

20. Wywiódł mnie na miejsce przestronne, ocalił mnie, gdyż mnie pokochał.

21. Jahwe nagrodził moją sprawiedliwość, oddał mi według czystości rąk moich,

22. gdyż zawsze strzegłem dróg Jahwe i nigdy nie zgrzeszyłem, odchodząc od Boga.

23. Uważałem na wszystkie przykazania Jego i byłem bliski wszystkim Jego prawom.

24. Zawsze wobec Niego byłem bez zarzutu i odsuwałem od siebie wszelkie nieprawości.

25. Jahwe nagrodził moją sprawiedliwość, zapłacił mi za czystość przed Jego oczyma.
26. Dobremu okazujesz swą dobroć, dla prawego zaś jesteś prawy.
27. Dla szczerego zawsze jesteś szczery, a wobec przewrotnego jesteś przebiegły.
28. Naród poniżony ratujesz, a wyniosłych swym wzrokiem poniżasz.
29. O Jahwe, światłości moja, Jahwe, rozprosz me ciemności.
30. Z Tobą idę na zbrojne wzniesienia, z moim Bogiem przekraczam mury.
31. Boże mój, doskonałe są Twoje drogi, wypróbowane jest Twoje słowo! Tyś tarczą dla wszystkich, którzy Ci ufają.
32. Bo któż jest bogiem prócz Jahwe naszego, któż jest opoką poza naszym Bogiem!
33. Bóg jest moją twierdzą warowną, prowadzi mnie bezpiecznie przez życie.
34. Nogom moim daje szybkość kozicy, pozwala mi chodzić wysokimi drogami.
35. Ręce moje sposobi do walki, a ramiona - do naciągania spiżowego łuku.
36. Dałeś mi tarczę Twą dla ocalenia, a Twoja dobroć wielkim mnie czyni.
37. Ty wydłużasz moje kroki, a moje nogi pewnie stąpają.
38. Ścigałem moich wrogów i źle im czyniłem, nie wracałem do domu, nie zadawszy im klęski.
39. Zniszczyłem ich, starłem, że podnieść się nie mogli, i upadli w pobliżu stóp moich.
40. Przed walką Ty mnie mocą przepasujesz, każesz się ugiąć przede mną moim wrogom.
41. Sprawiasz, że moi wrogowie pierzchają przede mną, a tych, co mnie nienawidzą, pozwalasz wyniszczyć.
42. Wyglądają pomocy, lecz nikt nie przychodzi, wołają do Jahwe, lecz On nic nie mówi.
43. A ja ich usuwam, jak kurz się zdmuchuje, chodzę po nich i depczę ich jak uliczne błoto.
44. Uwalniasz mnie od buntów mojego ludu, zachowujesz mnie na przywódcę narodów, i służą mi ludzie dotychczas nie znani.
45. Schlebiają mi synowie cudzoziemców, ulegając mi, gdy mnie tylko usłyszą.
46. Obcy drżą z przerażenia i trzęsąc się, wychodzą z kryjówek.
47. Jahwe niech żyje, błogosławieństwo dla mej Opoki, Bóg, moja Skała schronienia, niech będzie wywyższony!
48. Bóg, który daje prawo do zemsty, który powala ludy u stóp moich.
49. Ten, który mnie uwalnia od moich wrogów, który mnie wywyższa ponad nieprzyjaciół i uwalnia z rąk napastników.
50. Dlatego, Jahwe mój, będę Cię chwalił między narodami, będę śpiewał ku chwale Twojego imienia.
51. Swojemu królowi daje uwolnienie, a pomazańcowi okazuje litość. Dawidowi i jego potomstwu na wieki.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

23 A oto ostatnie słowa Dawida: Proroctwo Dawida, syna Jessego, proroctwo człowieka wyniesionego wysoko, pomazańca Boga Jakuba, śpiewającego chwałę Izraela.
2. Duch Jahwe przemówił przeze mnie. Jego słowa są na moich ustach.
3. Przemówił Bóg Izraela, powiedział mi Ten, co jest Skałą Izraela: Sprawiedliwy, który rządzi ludami, który rządzi w Bożej bojaźni.
4. Jest jak jutrzenka o wschodzie słońca albo jak poranek bezchmurny, albo jak promienie słońca, sprawiające, że po deszczu wszystko rośnie.
5. Czyż nie jest tak z domem Boga, który zawarł ze mną wieczne przymierze, jasne we wszystkim i pewne, przyczyna mego zbawienia, wypełnienie wszystkich moich pragnień?

6. A potomkowie Beliala są wszyscy jak wzgardzone ciernie, których nikt nie odważa się nawet wziąć do ręki.

7. Kto zaś ich dotyka, ma w swej ręce żelazo lub włócznię, i ostatecznie spala się je w ogniu.

8. A oto imiona najdzielniejszych wojowników Dawida: Iszbaal Chakmonita, przywódca trzech wojowników stojących przy Dawidzie. To on właśnie ruszył sam z włócznią na ośmiuset żołnierzy i pozabijał wszystkich co do jednego.

9. Potem Achochita Eleazar, syn Dodo. Był on jednym z tych trzech wojowników, którzy znajdowali się obok Dawida w Pas-Dammim, kiedy to Filistyni stanęli do walki z Izraelitami i zmusili ich do ucieczki.

10. Wtedy to właśnie on jeden się nie cofnął, lecz uderzył na Filistynów i tak długo ich ciął, aż ręka mu omdlała i przywarła do miecza. I tak sprawił Jahwe, że Izraelici odnieśli tego dnia wielkie zwycięstwo. Całe wojsko przestało się cofać, ruszyło z powrotem za Eleazarem, ale już po to tylko, żeby zbierać łupy.

11. Potem był Szamma, syn Agego z Hararu. Pewnego razu Filistyni zebrali się w Lechi, gdzie znajdowało się poletko zasiane soczewicą. W niej właśnie, w samym jej środku ukrył się Szamma

12. i gdy cała ludność uchodziła przed Filistynami, stanął w obronie ludzi i pobił Filistynów. Za sprawą Jahwe Izraelici znów odnieśli wielkie zwycięstwo.

13. Kiedy Filistyni rozbili obóz w dolinie Refaim - a była to pora rozpoczęcia żniw - wtedy owi trzej zaliczani do trzydziestu najdzielniejszych wojowników przyszli do Dawida w okolice jaskini Adullam.

14. Akurat Dawid znajdował się wewnątrz twierdzy, oddział Filistynów zaś obozował w Betlejem.

15. W pewnej chwili Dawid, odczuwając pragnienie, powiedział: Czy mógłby ktoś przynieść mi wody do picia ze studni, która jest koło wejścia do Betlejem?

16. Natychmiast poszli owi trzej odważni, przedarli się przez obóz Filistynów, zaczerpnęli wody ze studni, która jest koło wejścia do Betlejem, i przynieśli Dawidowi. Lecz on nie chciał jej pić. Wylał ją na ofiarę dla Jahwe, mówiąc:

17. Nie miałbym odwagi, o Jahwe, napić się tej wody. Czyż nie jest to krew ludzi, którzy dla zdobycia wody narażali własne życie? I nie chciał pić. Oto, czego dokonali owi trzej odważni wojownicy.

18. Abiszaj, brat Joaba, syn Serui, był dowódcą oddziału złożonego z trzydziestu najdzielniejszych wojowników. To on rzucił się ze swoją włócznią na trzystu nieprzyjaciół i wytracił ich co do jednego. Wśród owych trzech cieszył się wielkim uznaniem,

19. był najsławniejszym spośród trzydziestu i dowodził nimi, chociaż owym trzem nie dorównywał.

20. Następnym był Benajasz, syn Jojady z Kabseel, człowiek odważny, bogaty w doświadczenia. To on zabił dwóch synów Ariela z Moabu. To on również w śnieżny dzień spuścił się do studni i zabił tam lwa.

21. Zabił też pewnego Egipcjanina ogromnego wzrostu. Egipcjanin miał w ręku włócznię, a on wyszedł do niego tylko ze zwykłym kijem. Wyrwał Egipcjaninowi z rąk włócznię i zabił go nią.

22. Oto, czego dokonał Benajasz, syn Jojady. Wśród trzech cieszył się wielkim uznaniem.

23. Był stawiany ponad trzydziestu, ale nie dorównywał owym trzem. Dawid postawił go na czele swojej straży przybocznej.

24. Do grona trzydziestu najdzielniejszych wojowników należeli również: Asahel, brat Joaba, Elchanan, syn Dodo z Betlejem,

25. Szamma z Charod, Elika z Charod,

26. Cheles Peletyta, Ira, syn Ikkesza z Tekoa,

27. Abiezer z Anatot, Sibbekaj z Chuszy,

28. Salmon z Achoach, Maheraj z Netofy,
29. Cheleb, syn Baany z Netofy, Ittaj Beniaminita, syn Ribaja z Gibea,
30. Benajasz z Pireatonu, Hiddaj z Potoków Gaasz,
31. Abi-Albon z Araby, Azmawet z Bachurim,
32. Eliachba z Szaalbim, Jaszen, syn Jonatana,
33. Szamma z Hararu, Achiam, syn Szarara z Araru,
34. Elifelet, syn Achasbaja z Bet-Maaka, Eliam, syn Achitofela z Gilo,
35. Chesrau z Karmelu, Paaraj z Arabu,
36. Jigeal, syn Natana z Soby, Bani z Gad,
37. Selek Ammonita, Nachraj z Beerot, dwaj giermkowie Joaba, syna Serui,
38. Ira z Jattir, Gereb z Jattir,
39. Uriasz Chetyta. Razem było ich trzydziestu siedmiu.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 I znów Jahwe zapłonął gniewem przeciw Izraelowi. Posłał tedy przeciwko nim Dawida, mówiąc: Idź i policz całego Izraela i Judę.
2. Powiedział więc król do Joaba, dowódcy wojsk, który był z nim: Przejdź wszystkie pokolenia izraelskie, od Dan aż do Beer-Szeby, i dokonajcie spisu wszystkich mieszkańców, tak żebym wiedział, ile jest wszystkich ludzi.
3. Powiedział Joab do króla: Obyż Jahwe, twój Bóg, do ich liczby dodał jeszcze sto razy tyle ludzi i oby mógł to zobaczyć na własne oczy mój król i pan. Ale dlaczego mój król i pan postanowił to uczynić?
4. Lecz król mimo sprzeciwu Joaba i dowódców wojska nie ustąpił. Joab więc i dowódcy wojskowi, oddaliwszy się od króla, poszli, aby przeprowadzić spis wszystkich mieszkańców Izraela.
5. Przeprawili się przez Jordan i rozbili obóz najpierw w Aroerze, nieco na prawo od miasta położonego pośrodku doliny, a potem w Gad i Jazer.
6. Później przybyli do Gileadu oraz do ziemi Chetytów i do Kadesz. Udali się następnie do Dan, a od Dan powędrowali w stronę Sydonu.
7. Stamtąd poszli do twierdzy w Tyrze i obeszli wszystkie miasta Chiwwitów i Kananejczyków, aż dotarli do Negebu judzkiego i do Beer-Szeby.
8. Przemierzywszy tak cały kraj, po dziewięciu miesiącach i dwudziestu dniach wrócili do Jerozolimy.
9. Joab podał królowi liczbę spisanych ludzi: w Izraelu było osiemset tysięcy mężczyzn zdolnych do noszenia broni, a w Judzie - pięćset tysięcy.
10. Dokonawszy spisu ludności, Dawid poczuł, jak z przerażenia zadrżało mu serce. Powiedział tedy Dawid do Jahwe: Przez to, czego dokonałem, dopuściłem się wielkiego grzechu. Błagam Cię teraz, o Jahwe, racz mnie uwolnić od tej winy, gdyż nie zdawałem sobie sprawy z tego, co czynię.
11. Nazajutrz, skoro tylko Dawid wstał ze snu, Jahwe przemówił w te słowa do proroka Gada, ˝widzącego˝ w czasach Dawida:
12. Idź i powiedz Dawidowi: Oto, co mówi do ciebie Jahwe: Daję ci do wyboru trzy rzeczy. Dam ci to, co wybierzesz.
13. Przyszedł tedy Gad do Dawida i przekazał mu słowa Jahwe, mówiąc: Co chcesz wybrać: albo Jahwe ześle na twój kraj głód, który będzie trwał siedem lat, albo sprawi, że będziesz musiał ukrywać się przez trzy miesiące przed ścigającymi cię wrogami, albo ześle na twój kraj trwającą trzy dni zarazę. Pamiętaj, że ja muszę przekazać twoją odpowiedź Temu, który mnie do ciebie posłał.
14. Rzekł na to Dawid: Znalazłem się w bolesnej rozterce. Pozwól mi oddać się w ręce Jahwe, który jest pełen miłosierdzia. Obym tylko nie musiał wpaść w ręce ludzi.
15. I zesłał Jahwe zarazę na cały Izrael. Trwała ona od rana tego dnia aż do wyznaczonego czasu. Zmarło wtedy spośród

całej ludności, od Dan do Beer-Szeby, siedemdziesiąt tysięcy ludzi.

16. Anioł wyciągnął już rękę także nad Jerozolimę, żeby ją zniszczyć, ale Jahwe ulitował się i powiedział do anioła, który siał zniszczenie: Dość, cofnij twoją rękę. Anioł Jahwe zatrzymał się koło klepiska Arauny Jebuzyty.

17. Widząc, jak anioł unicestwia cały naród, Dawid powiedział do Jahwe: To przecież ja zgrzeszyłem, to moja wina. Te biedne owieczki nie uczyniły przecież nic złego. Niech tedy ręka Twoja dotknie tylko mnie i domu mego ojca!

18. Wtedy przyszedł do Dawida Gad i powiedział: Idź i zbuduj ołtarz dla Jahwe na klepisku Arauny Jebuzyty.

19. Poszedł tedy Dawid i uczynił tak, jak mu nakazał Jahwe przez Gada.

20. Arauna wyszedłszy zobaczył króla, który ze swoimi sługami zmierzał w jego stronę.

21. Arauna podszedł bliżej i pokłonił się królowi do samej ziemi, mówiąc: A cóż to mojego pana i króla sprowadza do jego sługi? A Dawid odpowiedział: Przychodzę, żeby kupić od ciebie to klepisko, bo muszę zbudować na nim ołtarz dla Jahwe i uwolnić w ten sposób cały lud od zarazy.

22. Rzekł tedy Arauna do Dawida: Niech mój pan i król raczy wziąć klepisko i złożyć na ofiarę wszystko, co uzna na słuszne. Oto tu są woły na ofiarę całopalenia, sanie do młócenia zboża oraz jarzmo wołów, które może posłużyć za drwa do spalenia ofiar.

23. Wszystko to, królu mój, Arauna przekazuje królowi. Ponadto rzekł Arauna do króla: Jahwe, twój Bóg, niech ci okaże swoją łaskawość!

24. Lecz król powiedział do Arauny: Ależ nie! Ja chcę kupić od ciebie klepisko za pieniądze. Nie mogę przecież złożyć Jahwe, mojemu Bogu, ofiary, która by mnie nic nie kosztowała. I kupił Dawid klepisko razem z wołami za pięćdziesiąt sykli srebra.

25. Potem zbudował ołtarz dla Jahwe i złożył ofiary całopalenia oraz ofiary biesiadne. W ten sposób Jahwe został przebłagany w swoim zagniewaniu na kraj i plaga zarazy przestała nękać Izraelitów.

1 Księga Królewska

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

1 Król Dawid był już stary, w podeszłym wieku. Nawet gdy go okrywano, odczuwał zimno.

2. Jego słudzy mówili: Trzeba będzie poszukać dla króla jakiejś młodej dziewczyny, niech będzie zawsze przy królu, niech dba o niego, niech w razie potrzeby śpi na jego łonie, rozgrzewając w ten sposób naszego pana i króla.

3. I szukano po całym Izraelu dziewczyny, która byłaby dostatecznie piękna. Znaleziono w końcu pewną Szunemitkę, imieniem Abiszag, i przyprowadzono ją do króla.

4. Dziewczyna ta była rzeczywiście bardzo piękna. Troszczyła się o wszystko dla króla i obsługiwała go. Król jednak nie zbliżał się do niej.

5. Od pewnego czasu Adoniasz, syn Chaggity, powodowany jakimiś mrzonkami, zaczął rozpowiadać, że on będzie królem. Zakupił sobie rydwany i konie i polecił, żeby pięćdziesięciu ludzi biegło zawsze przed nim.

6. Jego ojciec nie skarcił go nigdy ani nawet nie zapytał, po co uczynił to czy tamto. Adoniasz był to mężczyzna bardzo piękny, a jego matka wydała go na świat po Absalomie.

7. Rozmawiał w sprawie swoich zamierzeń z Joabem, synem Serui, oraz z kapłanem Abiatarem i obydwu przeciągnął na swoją stronę.

8. Natomiast nie poszli za Adoniaszem: kapłan Sadok, Benajasz, syn Jojady, prorok Natan, Szimei i Rei oraz co dzielniejsi wojownicy Dawida.

9. Adoniasz złożył ofiarę z owiec, wołów i tłustych cielców przy kamieniu Zochelet koło źródła Rogel, zapraszając tam wszystkich swoich braci, synów królewskich, oraz wszystkich ludzi z pokolenia Judy, sługi króla.

10. Nie zaprosił jednak ani proroka Natana, ani Benajasza, ani najdzielniejszych wojowników, ani swego brata Salomona.

11. Zapytał wtedy Natan Batszebę, matkę Salomona: Czy słyszałaś o tym, że Adoniasz, syn Chaggity, został królem bez wiedzy pana naszego, Dawida?

12. Przyjdź zatem do mnie, chcę ci poradzić, co powinnaś uczynić, abyś mogła ocalić siebie samą i twojego syna, Salomona.

13. Idź do króla Dawida i powiedz mu tak: O królu i panie mój, czy nie poprzysiągłeś, że królem będzie po tobie Salomon i że to on właśnie zasiądzie na twoim tronie? Dlaczegóż więc teraz Adoniasz został królem?

14. Gdy ty będziesz jeszcze rozmawiała z królem, zaraz po tobie ja wejdę do króla i potwierdzę twoje słowa.

15. Udała się tedy Batszeba do króla, który - w bardzo już podeszłym wieku - znajdował się w swej komnacie. Była tam również Szunemitka Abiszag, która obsługiwała króla.

16. Batszeba skłoniła się królowi aż do ziemi i upadła na twarz, a król ją zapytał: Czego chcesz?

17. Ona zaś odpowiedziała: Panie mój, na imię Jahwe, twojego Boga, złożyłeś twojej służebnicy przysięgę, że mój syn, Salomon, zostanie po tobie królem, że to on właśnie zasiądzie na twoim tronie.

18. Tymczasem Adoniasz już został królem, o czym ty, królu mój i panie, nic nie wiesz!

19. Złożył on już w ofierze wiele wołów, tłustych cielców i owiec, zapraszając na tę uroczystość wszystkich synów królewskich, kapłana Abiatara, Joaba, dowódcę oddziałów wojskowych. Nie poprosił tylko sługi twojego Salomona.

20. A teraz oczy całego Izraela, królu mój i panie, zwrócone są na ciebie w oczekiwaniu, że ty sam powiesz, kto powinien zasiąść po tobie na twoim tronie, królu mój i panie.

21. W przeciwnym bowiem razie, kiedy mój król i pan odejdzie do swoich ojców, ja i mój syn, Salomon, będziemy musieli znosić jakby zasłużone udręki.

22. Kiedy ona jeszcze rozmawiała z królem, przyszedł prorok Natan. Jego przybycie tak zapowiedziano królowi:

23. Oto prorok Natan! Kiedy prorok znalazł się przed królem, skłonił się nisko i upadł na twarz.

24. Potem powiedział: O królu i panie mój. Czy ogłosiłeś, że Adoniasz będzie po tobie królował i zasiądzie na twoim tronie?

25. Bo on dziś przyszedł, złożył ofiarę z wielu wołów, tłustych cielców i owiec, zapraszając na tę uroczystość wszystkich synów królewskich, dowódców wojskowych i kapłana Abiatara. Jedzą teraz z nim i piją, wołając przy tym: Niech żyje król Adoniasz!

26. Nie zaprosił jednak ani mnie, twojego sługi, ani kapłana Sadoka, ani Benajasza, syna Jojady, ani twojego sługi Salomona.

27. Czy wszystko to stało się zgodnie z wolą mojego pana i króla? Czy rzeczywiście nie chciałeś ujawnić twoim sługom, kto ma zasiąść po naszym panu na jego królewskim tronie?

28. Na to rzekł król Dawid: Wezwijcie mi tu Batszebę. Weszła i stanęła przed królem.

29. A król złożył jej takie przyrzeczenie: Na życie Jahwe, który mnie uratował od tylu nieszczęść!

30. Przyrzekam, że dziś wypełnię to, co poprzysiągłem na imię Jahwe, Boga Izraela, mówiąc, iż Salomon, twój syn, będzie po mnie królował i że to on zajmie moje miejsce na tronie.

31. Batszeba skłoniła się nisko i upadła na twarz przed królem. Potem zawołała: Mój pan i król Dawid niech żyje na wieki!

32. Wtedy powiedział król: Przywołajcie mi tu kapłana Sadoka, proroka Natana i Benajasza, syna Jojady. Gdy wszyscy stanęli przed królem,

33. ten zwrócił się do nich ze słowami: Weźcie ze sobą sługi waszego pana, posadźcie Salomona, syna mojego, na mojej mulicy i zaprowadźcie go do Gichonu.

34. Tam kapłan Sadok i prorok Natan namaszczą go na króla izraelskiego. A wy zaczniecie dąć w rogi, wołając: Niech żyje król Salomon!

35. Potem pójdziecie za nim, on zaś zasiądzie na moim tronie i po mnie będzie sprawował władzę królewską. To jego bowiem ustanowiłem głową Izraela i Judy.

36. Benajasz zaś, syn Jojady, powiedział do króla: Amen! Obyż taka była wola Jahwe, Boga mojego pana i króla!

37. Jak był Jahwe z moim panem i królem, tak niech też będzie z Salomonem i niech jego tron wywyższy ponad tron Dawida, mojego pana i króla.

38. Poszli tedy: kapłan Sadok i prorok Natan, Benajasz, syn Jojady, oraz Keretyci i Peletyci, pomogli Salomonowi wsiąść na mulicę króla Dawida i zaprowadzili go do Gichonu.

39. Kapłan Sadok wziął z przybytku róg napełniony oliwą i namaścił Salomona. Kiedy zabrzmiały trąby, cały lud zawołał: Niech żyje król Salomon!

40. Potem wszyscy ludzie udali się za Salomonem. Grano na fletach i radowano się tak bardzo, że aż ziemia drżała.

41. Do Adoniasza i do tych, którzy z nim biesiadowali, odgłosy te doszły, kiedy kończyli swoją ucztę. Usłyszawszy głos trąby, odezwał się jako pierwszy Joab: Co to za krzyki słychać z miasta?

42. Kiedy on jeszcze mówił, nadbiegł Jonatan, syn kapłana Abiatara. Powiedział do niego Adoniasz: Chodź no tu! Jesteś dzielny i zawsze przynosisz dobre wieści. Jonatan odpowiedział Adoniaszowi:

43. Niestety! Oto nasz pan i król, Dawid, ustanowił królem Salomona.

44. Wysłał król z nim kapłana Sadoka, proroka Natana, Benajasza, syna Jojady, Keretytów oraz Peletytów. Oni to posadzili Salomona na mulicy królewskiej,

45. a kapłan Sadok i prorok Natan namaścili go na króla w Gichonie. Odeszli stamtąd radując się, tak że całe miasto zostało poruszone. Stąd te odgłosy dochodzące aż do was.
46. Salomon zasiadł już na królewskim tronie.
47. Przybyli także słudzy królewscy, którzy wychwalali naszego pana i króla, Dawida, mówiąc: Niech Bóg twój uczyni imię Salomona sławniejszym od twojego imienia, a tron jego niech będzie wyższy od twojego tronu! A król skłonił się głęboko na swoim królewskim łożu.
48. I przemówił w te słowa: Niech będzie błogosławiony Jahwe, Bóg Izraela, za to, że mi dziś ustanowił następcę na moim tronie, abym go mógł oglądać własnymi oczyma.
49. Wszystkich biesiadujących z Adoniaszem ogarnęło przerażenie; powstali od stołu i rozeszli się każdy w swoją stronę.
50. Sam Adoniasz zaś, bojąc się Salomona, też wstał, wyszedł, dobiegł do ołtarza i uchwycił się jego rogów.
51. Salomonowi doniesiono o tym w takich słowach: Adoniasz, drżąc ze strachu przed Salomonem, trzyma się rogów ołtarza i mówi: Oby zechciał mi dziś przyrzec król Salomon, że nie zgładzi mieczem swego sługi!
52. Powiedział tedy Salomon: Jeżeli się okaże, że jest to uczciwy człowiek, nawet jeden włos nie spadnie mu z głowy; lecz jeśli udowodnią mu winę, będzie musiał umrzeć.
53. I posłał król Salomon swoich ludzi, którzy sprowadzili go od ołtarza. Upadł Adoniasz na twarz przed Salomonem, a Salomon rzekł mu: Wracaj do swego domu!

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

2 Przewidując, że już wkrótce umrze, Dawid wydał takie oto polecenie swojemu synowi, Salomonowi:

2. Ja już kończę drogę wszystkich istot ziemskich. Bądź odważny, jak przystało na mężczyznę!
3. Pamiętaj, służ Jahwe, twojemu Bogu, chodząc Jego drogami, przestrzegając Jego praw, przykazań i zarządzeń, poleceń, tak jak to jest napisane w prawie Mojżesza, aby ci się wiodło we wszystkim, co będziesz czynił, i dokąd tylko się udasz.
4. W ten sposób wypełnią się na tobie słowa wypowiedziane do mnie przez Jahwe: Jeżeli twoi synowie będą Mi wierni z całego swojego serca i z całej swojej duszy, nigdy nie zabraknie ci potomka, zasiadającego na tronie izraelskim.
5. Sam wiesz, co uczynił mi Joab, syn Serui; co uczynił dwom dowódcom oddziałów wojskowych Izraela, Abnerowi, synowi Nera, i Amasie, synowi Jetera: jak ich pozabijał, przelewając krew w czasie pokoju, jak gdyby to było w czasie wojny; jak splamił krwią pas, którym był przepasany, i sandały, które miał na nogach.
6. Będziesz się kierował w działaniu własną roztropnością i nie dopuścisz, żeby nie pomszczony dożył starości i z siwą głową odszedł w zaświaty, do ojców.
7. Natomiast synom Barzillaja Gileadczyka okażesz wiele łaskawości i zaliczysz ich do tych, którzy będą zasiadać z tobą do wspólnego stołu. Oni bowiem w ten właśnie sposób też okazali mi życzliwość, gdy uciekałem przed twoim bratem Absalomem.
8. Jest tu blisko ciebie Szimei, syn Gery, Beniaminita z Bachurim. Obrzucał on mnie ohydnymi wyzwiskami, kiedy byłem w drodze do Machanaim. Ponieważ jednak wyszedł mi potem na spotkanie aż do Jordanu, przysiągłem mu na Jahwe, że nie zginie od miecza.
9. Ale ty nie musisz go oszczędzać. Jesteś rozsądny i będziesz wiedział, jak należy z nim postąpić. Niech jego bielejąca głowa zaczerwieni się krwią w dniu jego śmierci.
10. I odszedł Dawid do swoich ojców, i został pochowany w Mieście Dawidowym.

11. Czterdzieści lat rządził Dawid Izraelem: przez siedem lat przebywał w Hebronie i przez trzydzieści trzy lata w Jerozolimie.

12. Potem Salomon zasiadł na tronie swego ojca, Dawida, i umacniała się coraz bardziej jego władza.

13. Po pewnym czasie Adoniasz, syn Chaggity, odwiedził Batszebę, matkę Salomona. A ona zapytała go natychmiast: Czy w dobrych zamiarach tu przychodzisz? On zaś odpowiedział: Tak, w dobrych.

14. I zaraz dodał: Mam ci coś do powiedzenia. Na to ona: To mów!

15. Wtedy on powiedział: Ty wiesz, że całe królestwo należało do mnie, że oczy całego Izraela były skierowane w moją stronę w nadziei, iż ja będę królem. Ale została mi odebrana władza królewska i przekazana mojemu bratu, bo jemu przeznaczył ją Jahwe.

16. Proszę cię teraz o jedną jedyną rzecz, ale błagam cię, nie odmów mi.

17. Mów więc! - powiedziała. Na to on rzekł: Tak bardzo cię proszę, powiedz królowi Salomonowi - na pewno cię wysłucha - żeby mi dał za żonę Szumenitkę Abiszag.

18. Odpowiedziała Batszeba: Dobrze, powiem o tym królowi.

19. I poszła Batszeba do króla Salomona, żeby mu przedstawić prośbę Adoniasza. Król wstał, by wyjść jej naprzeciw, i skłonił się jej nisko. Potem usiadł na tronie, kazał postawić drugi tron dla matki króla. Usiadła po prawej stronie

20. i tak zaczęła mówić: Mam do ciebie małą prośbę, tylko proszę, żebyś mi nie odmawiał. Rzekł na to król: Mów, proszę, moja matko! Wysłucham cię na pewno.

21. Wtedy ona rzekła: Niech Abiszag Szumenitka zostanie dana za żonę bratu twojemu Adoniaszowi.

22. Król Salomon odpowiadając swojej matce, zapytał ją: Dlaczego ty prosisz dla Adoniasza o Szunemitkę Abiszag? Raczej proś o władzę królewską dla niego! Przecież on jest moim starszym bratem i ma za sobą kapłana Abiatara oraz Joaba, syna Serui.

23. I zaklinając się na imię Jahwe, król Salomon powiedział: Niech Bóg ześle na mnie wszystko, co najgorsze, jeśli tą prośbą Adoniasz już nie ściągnął na siebie zguby.

24. A teraz, na życie Jahwe, który obdarzył mnie mocą, posadził na tronie ojca mego, Dawida, i zbudował mi dom zgodnie ze swoją obietnicą - przysięgam, że dziś jeszcze Adoniasz wyzionie ducha.

25. I wydał król Salomon rozkaz Benajaszowi, synowi Jojady. Ten zaś zadał Adoniaszowi cios śmiertelny. I tak zginął Adoniasz.

26. Potem powiedział król do kapłana Abiatara: Wracaj do swoich posiadłości w Anatot, bo ty też zasłużyłeś sobie na śmierć. Nie zgładzę cię jednak jeszcze dzisiaj, ponieważ to ty nosiłeś arkę Bożą przed ojcem moim, Dawidem, i uczestniczyłeś we wszystkich cierpieniach mojego ojca.

27. I usunął Salomon Abiatara, nie pozwalając mu dłużej pozostawać kapłanem Jahwe. W ten sposób wypełniły się słowa wypowiedziane przez Jahwe w Szilo o całym domu Helego.

28. Wieści o tym wszystkim dotarły z czasem do Joaba. Joab stał, jak wiadomo, po stronie Adoniasza i nie popierał Salomona. Joab również schronił się w przybytku Jahwe i chwycił się rogów ołtarza.

29. Kiedy doniesiono królowi Salomonowi, że Joab schronił się w przybytku Jahwe i trzyma się ołtarza, posłał Salomon Benajasza, syna Jojady, do przybytku, aby go zgładził.

30. Wszedłszy do przybytku Jahwe, Benajasz powiedział do Joaba: Król rozkazuje ci, żebyś wyszedł z przybytku. Lecz on rzekł: Nie, nie wyjdę. Wolę tu umrzeć! Natychmiast powiadomił o tym Benajasz Salomona, powtarzając to, co mu oświadczył Joab i co odpowiedział.

31. Rzekł wtedy król do Benajasza: Niech będzie tak, jak chciał. Zadaj mu cios śmiertelny i pochowaj go. W ten sposób uwolnisz i mnie samego, i cały dom mojego ojca od krwi, którą bez powodu przelał Joab.

32. Jahwe sprawi, że jego krew spadnie na niego samego, czyli na tego, który zamordował dwóch ludzi sprawiedliwych i lepszych od niego. Bez wiedzy ojca mojego zgładził mieczem dowódcę wojsk izraelskich, Abnera, syna Nera, i Amasę, syna Jetera, dowódcę wojsk judzkich.

33. Ich krew spadnie na głowę Joaba i na głowy wszystkich jego potomków na wieki. Natomiast na Dawida, na jego potomków, na jego ród i tron niech zawsze już spływa pokój od Jahwe.

34. Poszedł tedy Benajasz i ugodził śmiertelnie Joaba. Został on pochowany koło własnego domu, na pustyni.

35. Na jego miejsce na dowódcę oddziałów wojskowych wyznaczył król Benajasza, syna Jojady, na miejsce Abiatara zaś mianował król kapłana Sadoka.

36. Potem kazał król przywołać do siebie Szimeiego i wydał mu taki rozkaz: Masz sobie zbudować dom w Jerozolimie. Tam osiądziesz na stałe i nie będziesz już wędrował ani w jedną stronę, ani w drugą.

37. Gdybyś zaś któregoś dnia wyszedł i przeprawił się na drugą stronę Cedronu, wiedz, że czeka cię za to śmierć. Na siebie samego bierzesz odpowiedzialność za twoją krew.

38. Rzekł na to królowi Szimei: To dobre słowa. Sługa twój uczyni wszystko, co mu rozkaże jego pan. I pozostawał Szimei przez wiele dni w Jerozolimie.

39. Lecz oto zdarzyło się, że po trzech latach dwaj jego słudzy zbiegli do Akisza, syna Maaki, króla Gat. Zaraz też doniesiono Szimejemu, że jego dwaj słudzy są w Gat.

40. Wstał tedy Szimei i osiodławszy swego osła, udał się do Gat, do Akisza, poszukując swoich sług. Potem ruszył w drogę powrotną, prowadząc swoje sługi.

41. Wkrótce też Salomon się dowiedział, że Szimei opuścił Jerozolimę, udał się do Gat i że już stamtąd powrócił.

42. Kazał tedy król wezwać do siebie Szimejego i powiedział do niego tak: Czyż nie zaklinałem cię na imię Jahwe, czyż nie ostrzegałem cię, że będziesz musiał umrzeć, jeśli któregoś dnia opuścisz miasto, by udać się w którąkolwiek stronę? Czyż mi nie odpowiedziałeś wtedy, że wydaje ci się słuszne to, co usłyszałeś?

43. Dlaczegóż więc nie dotrzymałeś przysięgi złożonej Jahwe, dlaczego nie byłeś posłuszny mojemu rozkazowi?

44. Ponadto rzekł król do Szimejego: Ty znasz przecież dobrze i nosisz w sercu swoim krzywdy, jakie wyrządziłeś mojemu ojcu, Dawidowi. Jahwe to sprawia, że całą twoją przewrotność ściągasz na własną głowę.

45. Natomiast błogosławiony będzie król Salomon, a tron Dawida będzie się utwierdzał przed obliczem Jahwe.

46. Potem wydał król rozkaz Benajaszowi, synowi Jojady, który poszedł i jednym ciosem zgładził Szimejego. A władza królewska w rękach Salomona umacniała się coraz bardziej.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Wulgata
Interlinearna

3 Salomon stał się powinowatym z faraonem, królem Egiptu, gdyż wziął sobie za żonę jego córkę. Sprowadził ją do Miasta Dawidowego, zanim jeszcze ukończono budowę pałacu królewskiego, świątyni Jahwe oraz murów okalających całą Jerozolimę.

2. Ofiary składali ludzie na wyżynach, bo ciągle jeszcze nie był gotowy przybytek ku czci imienia Jahwe.

3. Salomon kochał Boga, postępował według wskazań swego ojca, Dawida. Ale i on składał ofiary na wyżynach i palił tam kadzidła.

4. Pewnego razu król udał się do Gibeonu, aby złożyć ofiarę. Tam bowiem było wysoko położone miejsce. Na ołtarzu, który się tam znajdował, złożył Salomon tysiąc ofiar całopalnych.

5. W Gibeonie ukazał się Salomonowi nocą we śnie Jahwe. Wówczas to Bóg tak odezwał się do Salomona: Powiedz, co chcesz, żebym ci dał.

6. A Salomon odpowiedział: Raczyłeś okazać wielką życzliwość słudze Twojemu, ojcu mojemu, Dawidowi, za to, że był Ci wierny i sprawiedliwy w prostocie swego serca. Ponadto wyświadczyłeś mu także tę wielką łaskę, że obdarzyłeś go synem, który obecnie zasiada na jego tronie.

7. To Ty również, Jahwe, Boże mój, władzę po ojcu moim, Dawidzie, przekazałeś mnie, Twojemu słudze. A ja jestem jeszcze całkiem młody i nie bardzo wiem, jak postępować.

8. Żyje Twój sługa wśród ludu, w którym Ty sobie upodobałeś. Jest to naród wielki; nie sposób go ani zliczyć, ani ocenić, tak jest wielki.

9. Zechciej tedy dać słudze Twemu serce pełne mądrości, aby mógł rozsądzać sprawy Twojego ludu, starannie odróżniając dobro od zła. Jakże tu bowiem rozsądzać sprawy Twojego ludu tak licznego?

10. I podobało się Panu, że Salomon właśnie o to Go prosił.

11. Powiedział mu tedy Bóg: Ponieważ taką przedstawiłeś Mi prośbę, a nie pragnąłeś ani długiego życia dla siebie, ani żadnych bogactw; nie domagałeś się również zguby twoich nieprzyjaciół, a prosiłeś jedynie o mądrość potrzebną do sprawiedliwego rządzenia,

12. oto czynię zadość twojej prośbie: daję ci serce mądre i przenikliwe, takie, jakiego nie miał jeszcze nikt przed tobą i nikt w przyszłości mieć nie będzie.

13. Co więcej, dam ci także i to, o co Mnie wcale nie prosiłeś: bogactwo i sławę, tak iż wśród obecnie sprawujących władzę nie będziesz miał sobie równego przez cały czas twojego panowania.

14. A jeśli będziesz się trzymał moich dróg, jeśli będziesz przestrzegał moich praw i nakazów, tak jak to czynił ojciec twój, Dawid, to przedłużę również dni twojego życia.

15. Obudziwszy się, Salomon zrozumiał, że to był sen. Wrócił do Jerozolimy i zaraz udał się przed arkę Bożą, gdzie złożył ofiary całopalne tudzież ofiary pojednania. Wszystkim zaś swoim sługom wyprawił wielką ucztę.

16. Pewnego dnia przyszły do króla dwie nierządnice, stanęły przed nim

17. i jedna z nich powiedziała: Litości, panie mój! Ta oto kobieta i ja mieszkamy pod jednym dachem. Ja, przebywając w pobliżu niej, urodziłam dziecko.

18. W trzy dni po urodzeniu dziecka przeze mnie ta kobieta również wydała na świat dziecko. Byłyśmy razem tylko we dwie, nikogo oprócz nas nie było w domu. W całym domu byłyśmy tylko my dwie.

19. Otóż w nocy zmarło dziecko tej kobiety, ponieważ przygniotła je we śnie.

20. Wtedy wstała w środku nocy, wzięła moje dziecko ode mnie, gdy służebnica twoja spała, i położyła je na własnym łonie, natomiast swoje nieżywe dziecko położyła przy mnie.

21. Kiedy wstałam rano i chciałam nakarmić moje dziecko, zobaczyłam, że było martwe. Ale potem, przyglądając mu się dokładniej, spostrzegłam, że to nie było dziecko, które ja urodziłam.

22. Wtedy druga kobieta zawołała: Nie, to moje dziecko żyje, a nieżywe jest twoje. Lecz pierwsza na to: Ależ nigdy, to twoje nie żyje, moje zaś żyje. I tak spierały się w obecności króla.

23. Powiedział tedy król: Jedna z was twierdzi: Dziecko, które żyje jest moje, natomiast to, które nie żyje, jest twoje. Druga zaś mówi: Żadną miarą! To, które nie żyje, jest twoje; moje dziecko jest to, które żyje.

24. Zarządził więc król: Przynieście mi tu miecz. Kiedy przyniesiono królowi miecz, powiedział:

25. Przetnijcie mieczem to żywe dziecko na połowy i dajcie jedną połowę jednej kobiecie, a drugą - drugiej.

26. Wtedy jednak kobieta, której dziecko żyło, wzruszyła się do głębi nad własnym dzieckiem i powiedziała do króla: Ach, panie mój! Niech już ona weźmie to żywe dziecko, byleby go nie zabijano. Tymczasem ta druga się na to nie zgadzała, tylko mówiła: Niech nie mam ani ja, ani ona! Przecinajcie je!

27. Rozkazał tedy król: Żyjące dziecko oddajcie tej pierwszej kobiecie. Nie zabijajcie dziecka! Ona jest jego matką.

28. Gdy dowiedziano się w Izraelu o wyroku wydanym przez króla, zaczęto się go bać, bo wiedziano, że rozstrzyga sprawy według mądrości Bożej.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Salomon miał władzę królewską nad całym Izraelem.

2. Oto jego najwyżsi urzędnicy: Azariasz, syn Sadoka, był kapłanem;

3. Elichoref i Achiasz, synowie Sziszy, byli pisarzami; Joszafat, syn Achiluda, był pełnomocnikiem króla.

4. Benajasz, syn Jojady, dowodził wojskiem, a Sadok i Abiatar byli kapłanami.

5. Azariasz, syn Natana, był przełożonym nadzorców, Zabud zaś, syn kapłana Natana, zaufanym doradcą.

6. Achiszar zarządzał całym pałacem, natomiast Adoniram, syn Abdy, nadzorował wszystkich, którzy byli zatrudnieni przy ciężkich robotach.

7. W całym Izraelu miał Salomon dwunastu nadzorców, którzy zaopatrywali w żywność króla i cały jego dom, każdy z nich przez jeden miesiąc w roku.

8. Oto ich imiona: Ben-Chur na górze Efraima,

9. Ben-Deker w Makas, w Szaalbim, w Bet-Szemesz, w Elon, w Bet-Chanan.

10. Ben-Chesed był w Arubot, do którego należało Soko i cała ziemia Chefer.

11. Ben-Abinadab nadzorował wszystkie wzgórza koło Dor. Jego żona miała na imię Tafat i była córką Salomona.

12. Baana, syn Achiluda, działał w Tanak i w Megiddo, w całym Bet-Szean za Jizreel, powyżej Sartany, aż do Abel-Mechola i do Jokmeam.

13. Ben-Geber przebywał w Ramot, w Gileadzie. Miał pod swoją władzą Osiedla Jaira, syna Manassesa. Jemu podlegała również kraina Argob w Baszanie, obejmująca sześćdziesiąt dużych osiedli, otoczonych murami, zaryglowanymi za pomocą zamków z brązu.

14. Achinadab, syn Iddo, nadzorował Machanaim,

15. Achimaas zaś cały kraj zamieszkany przez pokolenie Neftalego. On to wziął za żonę córkę Salomona, Basmat.

16. Baana, syn Chuszaja, miał władzę nad krainą Asera, łącznie ze wzgórzami.

17. Joszafat zaś, syn Paruacha, czuwał nad posiadłościami pokolenia Issachara.

18. Szimei, syn Eli, sprawował swój urząd na ziemi Beniamina.

19. Wreszcie Geber, syn Uriego, nadzorował położoną w Gileadzie ziemię Sichona, króla amoryckiego, i Oga, króla Baszanu. Do tego dochodzi jeden nadzorca na ziemiach Judy.

20. Mieszkańcy Judy oraz Izraela byli liczni jak piasek nad brzegiem morza. Wszyscy mieli co jeść i pić i byli szczęśliwi.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Salomon zaś miał władzę nad wszystkimi królestwami, od Rzeki aż do kraju Filistynów i po granice z Egiptem. Wszyscy

władcy tych królestw przynosili Salomonowi różne dary i byli mu poddani przez wszystkie dni jego życia.

2. Na utrzymanie Salomona zużywano każdego dnia trzydzieści kor najczystszej mąki i sześćdziesiąt kor mąki zwykłej,

3. dziesięć wołów tuczonych, dwadzieścia wołów branych prosto z pastwiska, sto baranów, nie licząc jeleni, kozic, danieli i specjalnie tuczonego ptactwa.

4. Władza Salomona rozciągała się na całą krainę poza Rzeką, od Tifsach aż do Gazy; podlegali mu wszyscy władcy z obszarów po drugiej stronie Rzeki, a on ze wszystkimi swoimi poddanymi dokoła żył w pokoju.

5. Mieszkańcy Judy oraz Izraela żyli bezpiecznie, każdy w cieniu własnych winorośli i drzew figowych, od Dan aż do Beer-Szeby. I tak było aż do ostatnich dni Salomona.

6. Salomon miał cztery tysiące stajni dla koni, które zaprzęgano do rydwanów, oraz dwanaście tysięcy koni wierzchowych.

7. Nadzorcy królewscy troszczyli się, każdy przez jeden miesiąc, o pożywienie dla króla Salomona oraz dla wszystkich, którzy byli dopuszczani do jego stołu. Pilnowali, żeby niczego nie brakowało.

8. Sprowadzali także jęczmień i słomę dla koni, zarówno tych pociągowych, jak i wierzchowców, i dostarczali tam, gdzie znajdowały się konie, według ilości, którą każdemu z nich wcześnie wyznaczano.

9. Bóg dał Salomonowi mądrość, bystrość umysłu i wiedzę tak rozległą jak zasoby piasku nad brzegiem morza.

10. Swoją mądrością przewyższał Salomon wszystkich synów Wschodu oraz mędrców egipskich.

11. Nikt z ludzi nie dorównywał mu mądrością: ani Etan Ezrachita, ani Heman, ani Kalkol i Darda, synowie Machola. Rosła też jego sława wśród wszystkich narodów dokoła.

12. Wygłosił Salomon trzy tysiące przysłów i ułożył tysiąc pięć pieśni.

13. Pisał rozprawy o roślinach, zaczynając od cedrów libańskich, a kończąc na hizopie, który pnie się po murach. Wypowiadał się też na temat czworonogów i ptaków, na temat płazów i ryb.

14. Wszystkie ludy przychodziły, by podziwiać mądrość Salomona. Wszyscy królowie świata słyszeli, jak mówiono o jego mądrości.

15. Hiram, król Tyru, wysłał swoje sługi do Salomona, gdyż dowiedział się, że został on namaszczony na króla po śmierci swego ojca. Hiram był bowiem zawsze przyjacielem Dawida.

16. Ze swej strony Salomon kazał powiedzieć Hiramowi:

17. Wiesz zapewne, że mój ojciec, Dawid, nie mógł zbudować świątyni dla imienia Jahwe, swojego Boga, gdyż był przez nieprzyjaciół nękany ciągłymi wojnami, które się zakończyły, kiedy Jahwe rzucił pod jego nogi wszystkich wrogów.

18. Teraz Jahwe, mój Bóg, darzy mnie ze wszystkich stron pokojem; nie mam żadnych przeciwników, żadnych spraw spornych.

19. Dlatego chciałbym teraz zacząć budować przybytek dla imienia Jahwe, mojego Boga, zgodnie z tym, co Jahwe, Bóg mój, powiedział do mojego ojca, Dawida: Przybytek dla mojego imienia zbuduje Mi twój syn, którego wprowadzę na twój tron po tobie.

20. Wydaj zatem teraz polecenie, żeby naścinano dla mnie cedrów na Libanie. Moi słudzy będą pracować z twoimi sługami, a ja tym ostatnim zapłacę za ich pracę, ile tylko zażądasz. Wiesz bowiem sam, że wśród nas nie ma nikogo, kto by się znał na ścinaniu drzew tak dobrze jak Sydończycy.

21. Hiram, usłyszawszy to, co powiedział Salomon, bardzo się ucieszył i rzekł: Niech będzie błogosławiony Jahwe, który dał Dawidowi tak mądrego syna, żeby panował nad tym wielkim narodem.

22. Ponadto kazał Hiram donieść Salomonowi: Czynię zadość twojej prośbie. Przyślę ci drewna, ile sobie życzysz, zarówno cedrowego, jak i cyprysowego.
23. Moi słudzy dostarczą je z Libanu nad brzeg morza, skąd każę ci je przesłać okrętami na miejsce, które wskażesz. Stamtąd po rozładunku będziesz mógł je zabrać, dokąd zechcesz. Za to ty zechciej spełnić moją prośbę i zaopatrzyć mój dom w żywność.
24. I dawał Hiram Salomonowi drewna cedrowego i cyprysowego tyle, ile chciał.
25. W zamian za to Salomon dawał Hiramowi co roku dwadzieścia tysięcy kor pszenicy oraz dwadzieścia kor tłoczonej oliwy.
26. A Jahwe darzył Salomona mądrością, tak jak mu to przyrzekł. Pokój panował też między Hiramem a Salomonem, gdyż zawarli oni ze sobą przymierze.
27. Zebrał też Salomon z całego Izraela wszystkich mężczyzn, zatrudnionych przy ciężkich robotach. Było takich robotników razem około trzydziestu tysięcy.
28. Wysyłał ich do Libanu, po dziesięć tysięcy co miesiąc, na zmianę: przebywali jeden miesiąc w Libanie i dwa miesiące u siebie w domu. Pieczę nad tymi robotnikami miał Adoniram.
29. Ponadto miał Salomon siedemdziesiąt tysięcy tragarzy do przenoszenia materiałów, a także osiemdziesiąt tysięcy kamieniarzy, którzy wydobywali w górach kamień do budowy.
30. Prócz tego było trzy tysiące trzystu nadzorców, którzy z polecenia Salomona pilnowali przebiegu robót. Kierowali oni również ludźmi zatrudnionymi przy różnych pracach.
31. Polecił król wydobywać wielkie, najbardziej odpowiednie bloki kamienne i z kamieni specjalnie ociosanych układać fundamenty świątyni.
32. Budowniczowie Salomona i Hirama, wspomagani przez Giblitów, ciosali i przygotowywali drewno i kamienie potrzebne do budowy świątyni.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

6 W roku czterysta osiemdziesiątym po wyjściu synów Izraela z Egiptu, w czwartym roku panowania Salomona nad całym Izraelem, w miesiącu Ziw, czyli w drugim miesiącu roku, rozpoczął Salomon budowę świątyni dla Jahwe.
2. Świątynia, którą król Salomon budował dla Jahwe, miała sześćdziesiąt łokci długości, dwadzieścia szerokości i trzydzieści wysokości.
3. Przedsionek przed świątynią liczył dwadzieścia łokci długości, tyle ile frontowa ściana świątyni, do której przylegał, i dziesięć łokci szerokości, wystając przed świątynię.
4. W oknach kazał król na stałe umieścić ramy z kratami.
5. Wzdłuż murów świątyni, a także wokół Miejsca Świętego i Świętego Świętych wzniesiono piętrową budowlę. Wykonano również boczne pomieszczenia dokoła całej świątyni.
6. Piętro dolne miało pięć łokci, a trzecie górne - siedem łokci. Dokoła całej świątyni, na zewnątrz jej murów, usypano bowiem skarpy, żeby mury nie uległy uszkodzeniu gdyby miały podtrzymywać pomieszczenia boczne.
7. Kiedy zaczęto budowę, mury wznoszono z bloków kamiennych przygotowanych w kamieniołomach. W ten sposób przy budowie świątyni nie było słychać uderzeń ani młotów, ani siekier, ani żadnych innych narzędzi żelaznych.
8. Wejście na piętro środkowe znajdowało się z prawej strony świątyni. Stamtąd kręconymi schodami wchodziło się na piętro środkowe, a z niego - na piętro trzecie czyli górne.
9. Kiedy zakończono budowę murów świątyni, nakryto całą budowlę stropem wykonanym z belek i desek cedrowych.

10. Nad całą świątynią wzniesiono nadbudowę wysoką na pięć łokci i połączoną za pomocą desek cedrowych z samą świątynią.

11. I przemówił Jahwe do Salomona w te słowa:

12. Tak więc budujesz świątynię! Jeżeli będziesz przestrzegał moich praw, jeżeli będziesz wprowadzał w życie moje zarządzenia, jeżeli będziesz posłuszny wszystkim moim wskazaniom i według nich postępował, to sprawdzą się na tobie słowa, które wypowiedziałem o tobie do twego ojca Dawida.

13. Ja sam zaś zamieszkam pośrodku synów Izraela i nigdy nie opuszczę ludu mojego izraelskiego.

14. I tak zbudował Salomon świątynię i wykończył ją.

15. Od strony wewnętrznej obito ściany świątyni deskami cedrowymi, od samego dołu aż po belki sufitowe. Podłogę świątyni zaś pokryto deskami cyprysowymi.

16. W głębi świątyni zbudowano z desek cedrowych ścianę wysoką na dwadzieścia łokci. Ściana, postawiona na podłodze, sięgała aż do belek sufitowych, oddzielając w ten sposób Święte Świętych od reszty świątyni.

17. Do Świętego Świętych długość świątyni wynosiła czterdzieści łokci.

18. Na deskach cedrowych, pokrywających ściany świątyni od wewnątrz, znajdowały się rzeźbione kwiaty i girlandy, wszystko wykonane z drewna cedrowego. Kamienia wcale nie było widać.

19. W tylnej części świątyni przygotował Salomon miejsce na Święte Świętych i tam miała stanąć arka Boża.

20. Długość Świętego Świętych po stronie wewnętrznej wynosiła dwadzieścia łokci, dwadzieścia łokci szerokość i dwadzieścia łokci wysokość. Całość była wyłożona szczerym złotem. Złotem obity był również cedrowy ołtarz.

21. Wnętrze całej świątyni było także wyłożone szczerym złotem, umocowano złote łańcuchy.

22. Tak więc cała świątynia od strony wewnętrznej była wyłożona złotem. Złotem był również pokryty ołtarz, który znajdował się przed Świętym Świętych.

23. W Świętym Świętych ustawiono dwa cheruby wykonane z drewna oliwkowego, każdy wysoki na dziesięć łokci.

24. Skrzydła cherubów miały po pięć łokci długości, a od końca jednego skrzydła do końca drugiego było dziesięć łokci.

25. Obydwa cheruby miały taki sam kształt i takie same wszystkie rozmiary.

26. Wysokość jednego cheruba wynosiła dziesięć łokci; tak samo wysoki był drugi.

27. Obydwa cheruby z rozpostartymi skrzydłami kazał Salomon umieścić wewnątrz świątyni, w samym jej środku. Jedno skrzydło jednego cheruba dotykało jednej ściany, a jedno skrzydło drugiego dochodziło do drugiej ściany. Drugimi skrzydłami obydwa cheruby dotykały się nawzajem pośrodku świątyni.

28. Cheruby też kazał Salomon pokryć złotem.

29. Wszystkie ściany świątyni polecił ozdobić tak wewnątrz, jak i na zewnątrz płaskorzeźbami przedstawiającymi cherubów, palmy oraz girlandy kwiatów.

30. Podłogę świątyni, zarówno przednią, jak i tylną jej część, także kazał pokryć złotem.

31. U wejścia do Świętego Świętych znajdowały się dwuskrzydłowe drzwi z drewna oliwkowego. Podtrzymujące je węgary miały kształt pięciokątny.

32. Obydwa skrzydła drzwi z drewna oliwkowego były pokryte płaskorzeźbami przedstawiającymi cherubów, palmy i girlandy kwiatów. Wszystko było również pokryte złotem, także cheruby i palmy.

33. U wejścia do Miejsca Świętego znajdowały się węgary z drewna oliwkowego, czworokątne.

34. Obydwa skrzydła drzwi były wykonane z drewna cyprysowego. Dwie ruchome deski tworzyły jedno skrzydło drzwi, dwie ruchome deski - drugie.

35. Na obydwu skrzydłach drzwi znajdowały się płaskorzeźby przedstawiające cheruby, palmy i girlandy kwiatów. Wszystko zostało pokryte cienką warstwą złota.

36. Wykonano również dziedziniec wewnętrzny, otoczony murem z trzema rzędami ciosanych kamieni i jednym rzędem belek cedrowych.

37. W roku czwartym, w miesiącu Ziw, położono fundamenty pod świątynię Jahwe.

38. Natomiast w roku jedenastym, w miesiącu Bul, czyli ósmego miesiąca roku, zakończono budowę i wyposażanie wszystkich części świątyni. Tak więc cała budowa trwała siedem lat.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 Swój własny pałac budował Salomon - licząc wszystkie roboty wykończeniowe - trzynaście lat.

2. Zbudował także Dom Lasu Libańskiego. Długość tego domu wynosiła sto łokci, szerokość pięćdziesiąt, a wysokość trzydzieści łokci. Wspierał się on na trzech rzędach słupów cedrowych, podtrzymujących cedrowe belki.

3. Dach, wykonany także z drewna cedrowego, pokrywał pomieszczenia, które były zbudowane - w liczbie czterdziestu pięciu - na słupach, po piętnaście w każdym rzędzie słupów.

4. W trzech rzędach również były rozmieszczone okna, i to w ten sposób, że każde trzy okna wychodziły naprzeciw innym trzem.

5. Wszystkie drzwi i okna były w czworokątnych obramowaniach. Każdy szereg trzech okien znajdował się naprzeciw innego podobnego szeregu.

6. Zrobił także portyk wsparty na słupach. Portyk miał pięćdziesiąt łokci długości, trzydzieści łokci szerokości. Przed portykiem znajdowało się jeszcze jedno pomieszczenie wsparte na słupach i pokryte dachem.

7. Znajdowała się tam również sala tronowa, gdzie król rozsądzał sprawy sporne. Była ona wyłożona drewnem cedrowym od podłogi aż do sufitu.

8. Za portykiem, na drugim dziedzińcu, znajdował się dom mieszkalny Salomona, zbudowany w taki sam sposób. Podobny dom kazał król zbudować dla córki faraona, którą wziął sobie za żonę.

9. Wszystkie te budowle - zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, od fundamentów aż do stropu, łącznie z wielkim dziedzińcem - były wzniesione z najlepszego kamienia ciosanego i przycinanego piłami na miarę.

10. W fundamentach też znajdował się kamień przedniej jakości - były to duże bloki kamienne, długie na dziesięć albo osiem łokci.

11. Potem układano znów kamień dobrej jakości, przycinany według określonych rozmiarów, a na to szło drewno cedrowe.

12. Wielki dziedziniec był otoczony murem z trzech warstw kamienia ciosanego i jednego szeregu belek cedrowych, podobnie jak dziedziniec wewnętrzny świątyni Jahwe i jej portyk.

13. Po jakimś czasie polecił Salomon sprowadzić do siebie Hirama z Tyru.

14. Hiram był synem pewnej wdowy z pokolenia Neftalego. Jego ojciec pochodził z Tyru i był z zawodu brązownikiem. Był to człowiek mądry, bystry i umiejący robić najrozmaitsze przedmioty z brązu. Przybył on do Salomona i wykonał wszystkie zlecone mu prace.

15. To on właśnie sporządził dwie kolumny z brązu. Wysokość jednej kolumny wynosiła osiemnaście łokci. Były opasane drutem który miał je wzmacniać długości

dwunastu łokci. Druga kolumna była taka sama.

16. Odlał także z brązu dwie głowice, mające wieńczyć kolumny. Wysokość jednej głowicy wynosiła pięć łokci, wysokość drugiej również pięć łokci.

17. Na obu głowicach, stanowiących zakończenie kolumn, były jakby sploty przypominające sieć lub ogniwa tworzące łańcuchy.

18. Dwa rzędy owoców granatu otaczały sploty na głowicach - na jednej głowicy i na drugiej - i pokrywały głowice znajdujące się na szczytach kolumn.

19. Głowice kolumn w przedsionku, przypominające kształtem kwiat lilii, były wysokie na cztery łokcie.

20. Głowica umieszczona na szczycie kolumny była otoczona dwustoma owocami granatu powyżej spojeń splotów. Dwieście owoców granatu znajdowało się także wokół głowicy drugiej kolumny.

21. Tak wyglądały kolumny przedsionka świątyni. Na kolumnie z prawej strony widniało imię Jakin, na kolumnie z lewej zaś - Boaz.

22. Na szczytach kolumn były umieszczone rzeźby w kształcie lilii. Takie było wykończenie kolumn.

23. Odlał także z brązu tak zwane morze. Miało ono średnicy dziesięć łokci i było dokładnie okrągłe. Jego wysokość wynosiła pięć łokci, a sznur, którym zmierzono obwód, był długi na trzydzieści łokci.

24. Pod obrzeżem morza były umieszczone dwa rzędy rozchylonych kielichów kwiatowych, po dziesięć na każdy łokieć. Kwiaty były wykonane z jednego odlewu.

25. Morze było podtrzymywane przez dwanaście wołów, z których trzy zwracały się na północ, trzy na zachód, trzy na południe i trzy na wschód. Na nich spoczywało morze, pokrywając cały grzbiet każdego wołu.

26. Grubość ściany morza była równa szerokości dłoni, a samo obrzeże przypominało wyglądem rozwinięty kwiat lilii. Pojemność morza wynosiła dwa tysiące batów.

27. Wykonał też dziesięć naczyń brązowych poruszających się na kółkach. Każde z nich miało cztery łokcie wysokości.

28. A oto jak owe naczynia były wykonane: były zrobione ramy, wzmocnione specjalnymi prętami.

29. Na prętach, pod ramami, były poumieszczane rzeźby lwów, wołów i cherubów. Nad ramami, tak nad, jak i pod lwami i wołami, zwisały girlandy.

30. Każde naczynie miało cztery brązowe kółka na osiach, wykonanych również z brązu. Cztery nogi były wzmocnione specjalnymi wspornikami. Wsporniki owe, odlane z brązu, były zamocowane pod spodem naczynia, ponad girlandą.

31. Na wysokości łokcia w środku girlandy znajdował się w naczyniach otwór. Był on okrągły i przypominał nieco podstawę kolumny, a jego średnica wynosiła półtora łokcia. Poniżej otworu widniały rzeźby. Pręty wzmacniające były o przekroju nie okrągłym, lecz czworokątnym.

32. Cztery kółka były zamocowane poniżej prętów, natomiast osie, na których obracały się kółka, wystawały z samego naczynia. Średnica każdego kółka wynosiła półtora łokcia.

33. Kółka wyglądały tak jak koła zwykłego wozu. Osie, na których się obracały, obręcze, szprychy i piasty były odlewane.

34. Na czterech rogach każdego naczynia znajdowały się wsporniki, które były wykonane z tego samego kawałka materiału co całe naczynie.

35. Górna część naczynia miała kształt okrągły na wysokość pół łokcia. Czopy i pręty górnej części były wykonane z jednego kawałka materiału.

36. Wszystkie blachy wzmacniające i pręty były pokryte płaskorzeźbami, które przedstawiały cheruby, lwy i palmy i pokrywały całą wolną przestrzeń. Dokoła zwisały girlandy kwiatów.

37. W taki to sposób były wykonane naczynia poruszające się na kółkach. Wszystkie były zrobione z takiego samego materiału, miały takie same rozmiary i taki sam kształt.

38. Ten sam brązownik wykonał też dziesięć kadzi z brązu. Każda mogła pomieścić czterdzieści batów. Średnica każdej kadzi wynosiła cztery łokcie. Jedna kadź znajdowała się na jednym z dziesięciu naczyń opisanych wyżej.

39. Naczynia zostały rozstawione w ten sposób, że pięć z nich stanęło po prawej i pięć po lewej stronie świątyni. Tak zwane morze znalazło się po prawej stronie świątyni, w kierunku południowo-wschodnim.

40. Hiram sporządził ponadto zbiorniki, łopatki i kropielnice. W ten sposób doprowadził do końca wszystkie roboty, które Salomon zlecił mu w świątyni Jahwe.

41. Wykonał więc dwie kolumny, dwie owalne głowice, znajdujące się na szczytach tych kolumn, i dwa jakby z siatki pokrycia dwóch owalnych głowic na szczytach kolumn;

42. czterysta owoców granatu do obydwu pokryć, po dwa rzędy owoców granatu na każde pokrycie owalnych głowic, znajdujących się na szczytach kolumn;

43. dziesięć naczyń poruszających się na kółkach i dziesięć zbiorników umieszczonych na tych naczyniach;

44. morze, posągi dziesięciu wołów podtrzymujących morze;

45. poza tym zbiorniki, łopatki i kropielnice. Wszystkie te przedmioty, które Hiram wykonał na polecenie Salomona dla świątyni Jahwe, były z polerowanego brązu.

46. Król kazał je odlewać z gliny, dobywanej między Sukkot i Sartan.

47. Salomon nie kazał już nawet ważyć razem tych wszystkich przedmiotów, bo było ich bardzo dużo. Nie można było sprawdzić wagi brązu.

48. Na polecenie Salomona wykonano też wszystkie inne przedmioty znajdujące się w świątyni Jahwe. Oto one: ołtarz ze złota, stół złocony, służący do składania na nim chlebów pokładnych,

49. świeczniki ze szczerego złota, pięć z prawej i pięć z lewej strony, przed wejściem do Świętego Świętych, kwiaty, lampy, szczypce ze złota;

50. ponadto czary, nożyce, kubki, wazy, kadzielnice ze szczerego złota, złote zawiasy przy drzwiach prowadzących do wnętrza świątyni, czyli do Świętego Świętych, oraz do drzwi prowadzących do samej świątyni, czyli do Miejsca Świętego.

51. Takie to prace wykonał król Salomon w świątyni Jahwe. Ponadto kazał Salomon dostarczyć to wszystko, co ofiarował na świątynię jego ojciec, Dawid, a więc srebro, złoto i różne naczynia - wszystko to złożył w skarbcu świątyni Jahwe.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Potem zwołał Salomon do siebie, do Jerozolimy, starszych Izraela, przywódców wszystkich rodów izraelskich, żeby przenieść Arkę Przymierza Bożego z Miasta Dawidowego, to jest z Syjonu, do świątyni Jahwe.

2. Zgromadzili się tedy wszyscy Izraelici wokół Salomona w miesiącu Etanim, który jest siódmym miesiącem roku, na obchody święta.

3. Kiedy już przybyli wszyscy starsi Izraela, kapłani wynieśli arkę.

4. Wzięto samą arkę Bożą, Namiot Spotkania oraz wszystkie święte przedmioty, które znajdowały się w namiocie. Nieśli to wszystko kapłani oraz lewici.

5. Król Salomon i wszyscy zgromadzeni przy nim Izraelici stanęli przed arką. Złożono ofiarę z tak wielu owiec i wołów, że nie sposób byłoby ich ani zliczyć, ani ocenić pod względem wartości.

6. Kapłani zanieśli arkę Bożą do świątyni Jahwe, do Świętego Świętych, i ustawili ją pod skrzydłami cherubów.

7. Cheruby miały bowiem rozpostarte skrzydła nad miejscem przeznaczonym dla arki. Swoimi skrzydłami okrywały cheruby całą arkę i drążki do jej przenoszenia.
8. Drążki owe były tak długie, że ich końce widziało się z Miejsca Świętego, stojąc naprzeciw Świętego Świętych, ale nie widziało się ich z zewnątrz. Są one tam do dnia dzisiejszego.
9. W arce nie było nic poza dwiema tablicami kamiennymi, które Mojżesz w niej złożył na górze Horeb, kiedy to Jahwe zawarł przymierze z synami Izraela podczas ich wyjścia z Egiptu.
10. Kiedy kapłani wychodzili z Miejsca Świętego, obłok wypełnił całą świątynię Jahwe.
11. Z powodu tego obłoku kapłani nie mogli zostać wewnątrz, żeby pełnić swoją służbę. Chwała Boża wypełniała bowiem całą świątynię Jahwe.
12. Wtedy powiedział Salomon: Jahwe chce pozostać w mrokach obłoku.
13. Zbudowałem Ci dom, miejsce Twojego zamieszkania, abyś mógł tam pozostawać na wieki.
14. Potem król odwrócił się i pobłogosławił całe zgromadzenie Izraela. Wszyscy zebrani stali.
15. A król mówił: Niech będzie błogosławiony Jahwe, Bóg Izraela, który przemówił do ojca mojego, Dawida, i swą ręką sprawił, że wypełniły się te oto słowa:
16. Od czasu wyprowadzenia z Egiptu mojego ludu izraelskiego nie wybrałem sobie w żadnym pokoleniu izraelskim żadnego miasta i nie żądałem, by Mi tam zbudowano dom, w którym mógłbym zamieszkać, ale powołałem Dawida na króla mojego ludu izraelskiego.
17. Dawid, mój ojciec, postanowił zbudować dom dla imienia Jahwe, Boga Izraela.
18. Lecz Jahwe powiedział do mojego ojca, Dawida: To bardzo dobrze, żeś postanowił zbudować dom dla mojego imienia.
19. Ale to nie tobie dane będzie zbudować ów dom. To twój syn, ten, który wyjdzie z twego łona, zbuduje dom dla mojego imienia.
20. Jahwe dotrzymał słowa, które wypowiedział. To rzeczywiście ja przyszedłem na miejsce ojca mojego, Dawida, to ja zasiadłem na tronie Izraela, jak przepowiedział Jahwe, ja wreszcie zbudowałem świątynię dla imienia Jahwe, Boga Izraela.
21. Wydzieliłem w niej specjalne miejsce dla arki, znaku przymierza Jahwe, przymierza, które On zawarł z naszymi praojcami, kiedy ich wyprowadzał z ziemi egipskiej.
22. Potem, zająwszy miejsce przed ołtarzem Jahwe, Salomon zwrócił się twarzą do całego zgromadzenia Izraela, wzniósł ręce ku górze i powiedział:
23. O Jahwe, Boże Izraela, Tobie równego nie ma ani na wysokościach niebieskich, ani tu na ziemi. Nikt tak jak Ty nie przestrzega miłosiernego przymierza, które zawarłeś z Twoimi sługami, jeśli tylko z całego serca trwają przy Tobie.
24. Jakże okazałeś się wierny wobec tego wszystkiego, co powiedziałeś słudze Twojemu, a mojemu ojcu, Dawidowi! Własnymi rękami, jak to można było zobaczyć za dni naszych, uczyniłeś to wszystko, co zapowiedziałeś swymi ustami.
25. Teraz, o Jahwe, Boże Izraela, racz wypełnić, ze względu na sługę Twojego, a mojego ojca, Dawida, to, co zechciałeś mu przyrzec, mówiąc: Nie zabraknie ci nigdy potomka, który będzie zasiadał na tronie Izraela, byleby tylko synowie twoi chodzili prostymi drogami i trzymali się blisko Mnie.
26. Niech więc wypełnią się teraz słowa, wypowiedziane przez Ciebie do sługi Twojego, a mojego Ojca, Dawida!
27. Ale czy to prawda, że Bóg mieszka na ziemi? Przecież Ciebie nie są w stanie objąć niebiosa i niebiosa niebios, a cóż dopiero ta świątynia, którą ja zbudowałem?
28. A Ty, Jahwe, Boże mój, racz wysłuchać modłów i próśb, jakie Twój sługa zanosi do ciebie. Usłysz ten krzyk, pełen radości,

i nie odrzucaj prośby, którą sługa Twój zanosi dziś do Ciebie Boga.
29. We dnie i w nocy patrzysz na tę świątynię, na to miejsce, o którym sam przecież powiedziałeś, że tam będzie przebywać Twoje imię i że tam będziesz wysłuchiwał próśb zanoszonych do Ciebie przez Twojego sługę.
30. Nie odrzucaj tedy modłów Twojego sługi i próśb całego ludu izraelskiego, kiedy będzie zwracał się do Ciebie na tym miejscu. Racz ich wysłuchiwać z miejsca Twego przebywania, z wyżyn niebieskich; wysłuchaj ich i przebacz im ich winy.
31. Jeżeli ktoś zgrzeszy przeciw swemu bratu, a potem zostanie nakłoniony do złożenia przysięgi, i jeżeli się zjawi przed Twoim ołtarzem w tej świątyni,
32. to racz go wysłuchać z niebios i nie ociągaj się z działaniem: rozsądzaj sprawy Twoich sług i zsyłaj zasłużone kary na winnych; niech owoce ich działania spadają na ich głowy; uniewinniaj zaś niewinnych i postępuj z nimi zgodnie z ich niewinnością.
33. Kiedy zdarzy się, że synowie Twojego ludu izraelskiego poniosą klęskę, którą zadadzą im ich wrogowie, dlatego że sprzeniewierzali się Tobie, to jeśli nawrócą się ku Tobie, oddadzą chwałę Twojemu imieniu, jeśli zaczną zanosić do Ciebie w tej świątyni prośby i błagania -
34. racz ich wysłuchać z wysokości niebieskich, przebacz winy Twojemu ludowi izraelskiemu i pozwól mu wrócić do kraju, który raczyłeś kiedyś przekazać jego ojcom.
35. Kiedy niebo się zamknie i nie będzie deszczu, dlatego że dopuścili się wykroczeń przeciw Tobie, to jeśli zwrócą się znów ku Tobie, jeśli zaczną się modlić na tym miejscu i oddawać chwałę Twojemu imieniu, jeśli porzucą swoje grzechy wskutek Twojego karania -
36. racz ich wysłuchać z wyżyn niebieskich, przebacz im, Twoim sługom i Twojemu ludowi izraelskiemu, grzechy i zechciej im wskazywać drogę, którą powinni kroczyć. Niech też w końcu spadnie deszcz na ziemię, którą raczyłeś dać Twojemu ludowi jako dziedzictwo.
37. Kiedy kraj nawiedzi klęska głodu, gdy spadnie nań jakaś zaraza, gdy jego zbiory będzie niszczył ogień, śnieć, szarańcza lub chasil; gdy wróg nagle zacznie nękać mieszkańców całego kraju, od bram jego poczynając, gdy zdarzy się jakaś jeszcze inna klęska lub choroba -
38. racz wysłuchać modlitw i błagań, jakie poszczególni ludzie albo cały lud izraelski zaczną zanosić do Ciebie; gdy wszyscy, z potrzeby serca, zaczną wyciągać ręce w stronę tej świątyni,
39. wtedy racz ich wysłuchać z wyżyn niebieskich, z miejsca Twojego zamieszkania, i przebacz im ich winy; zechciej - Ty, który znasz serce każdego, Ty, który jedyny znasz tajniki wszystkich serc ludzkich - odpłacić każdemu według dróg, którymi kroczył,
40. tak iżby trwali w bojaźni Twojej do końca swojego życia na tej ziemi, którą raczyłeś dać naszym ojcom.
41. Kiedy jakiś cudzoziemiec, czyli człowiek, który nie należy do ludu Twojego izraelskiego, pociągnięty Twoim imieniem, przyjdzie tu z dalekiego kraju -
42. bo będą się rozchodzić dokoła wieści o Twoim wielkim imieniu, o Twojej silnej ręce i wyciągniętym ramieniu - kiedy więc ów cudzoziemiec przyjdzie, aby modlić się w tej świątyni -
43. racz go wysłuchać z wysokości niebieskich, z miejsca Twojego zamieszkania, zechciej uczynić to, o co będzie Cię prosił cudzoziemiec, żeby wszystkie narody ziemi poznały Twoje imię i żyły w Twojej bojaźni, tak jak Twój lud izraelski; niech wiedzą, że Twoje imię zostało wezwane nad tą świątynią, którą zbudowałem.
44. Kiedy lud Twój wyruszy na wojnę ze swymi wrogami, chodząc przy tym wskazanymi przez Ciebie drogami, gdy zacznie się modlić do Jahwe, kierując swój wzrok

w stronę miasta, w którym sobie upodobałeś, i ku świątyni, którą zbudowałem dla Twojego imienia -

45. racz wysłuchać jego modlitw i błagań i postąp z nim sprawiedliwie.

46. Kiedy zgrzeszą przeciwko Tobie - a przecież wiadomo, że nie ma człowieka, który by nie grzeszył - Ty zaś, rozgniewawszy się na nich, wydasz ich w ręce ich wroga, który jako zwycięzca pojmie ich w niewolę i uprowadzi do kraju bądź bardzo odległego, bądź nieco bliższego,

47. i tak znajdą się na ziemi swojego zwycięzcy, to jeśli się nawrócą i zaczną do Ciebie zanosić błagania, pozostając na ziemi swych wrogów; jeśli będą wyznawać swoje grzechy i niegodziwości oraz zbrodnie, których się dopuścili;

48. jeśli nawrócą się do Ciebie z całego serca i z całej swojej duszy, pozostając na ziemi wrogów, którzy ich tam przywiedli jako wziętych do niewoli; jeśli zaczną się do Ciebie modlić, zwracając swoje oczy w stronę tej ziemi, którą raczyłeś dać ich ojcom, i w stronę miasta, w którym sobie upodobałeś, oraz w stronę świątyni, którą ja zbudowałem dla Twojego imienia -

49. racz wysłuchać z wyżyn niebieskich, z miejsca Twojego zamieszkania, ich modlitw i błagań i postąp z nimi sprawiedliwie;

50. przebacz Twojemu ludowi przewinienia i grzechy, których się dopuścił przeciwko Tobie; spraw, żeby ich wrogowie okazali im współczucie i litość.

51. Są oni przecież ludźmi Twojego dziedzictwa, potomkami tych, których kiedyś wyprowadziłeś z Egiptu, z samego środka owego pieca do topienia żelaza.

52. Niech się otworzą Twoje oczy na błagania Twojego sługi i modły całego ludu izraelskiego, racz im uczynić wszystko, o co Cię będą prosić.

53. Przecież Ty sam oddzieliłeś ich od innych ludów ziemi i wybrałeś dla siebie, aby byli Twoim dziedzictwem, tak jak to ogłosiłeś przez Mojżesza, kiedy wyprowadzałeś ojców naszych z Egiptu, o Panie nasz, Jahwe.

54. Salomon skończył prosić i błagać w ten sposób Jahwe, a potem podniósł się sprzed ołtarza Jahwe, z miejsca, na którym klęczał z rękami wyciągniętymi ku niebu.

55. Powstawszy pobłogosławił całe zgromadzenie Izraela, mówiąc głośno:

56. Niech będzie błogosławiony Jahwe za to, że dał odpocznienie swojemu ludowi izraelskiemu, dokładnie tak, jak to zapowiedział. Z tego, co przekazał przez usta sługi swego Mojżesza, ani jedno słowo nie pozostało nie spełnione.

57. Jahwe, nasz Bóg, niech będzie z nami, tak jak był z praojcami naszymi. Niech nas nie opuszcza i nigdy nie odrzuca,

58. lecz niech sprawia, żeby nasze serca lgnęły do Niego, byśmy zawsze chodzili Jego drogami i przestrzegali Jego przykazań, praw i pouczeń, które pozostawił ojcom naszym.

59. Niech wypowiedziane przeze mnie tu, przed obliczem Jahwe, modlitwy błagalne będą blisko Jahwe, Boga naszego, w nocy i za dnia, tak by mógł On, według potrzeby dnia każdego, czynić dobro tak swemu słudze, jak i całemu ludowi izraelskiemu.

60. Wtedy będą widziały wszystkie ludy ziemi, że Jahwe jest Bogiem i że nie ma innego Boga.

61. Całym waszym sercem przylgnijcie do Jahwe, Boga naszego, by postępować według Jego praw i zachowywać Jego nakazy, tak jak to dziś wszyscy czynimy.

62. Potem król wraz z całym Izraelem złożył ofiary na cześć Jahwe.

63. Na ofiarę pojednania dla Jahwe zabił Salomon dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. W ten sposób król i wszyscy synowie Izraela dokonali poświęcenia świątyni Jahwe.

64. Tego samego dnia poświęcił król również środkową część dziedzińca znajdującego się przed świątynią Jahwe. Złożył tam

bowiem ofiary całopalenia, ofiary z pokarmów i tłuszczu ofiar pojednania, gdyż ołtarz brązowy, który był przed Jahwe wewnątrz świątyni, okazał się za mały, by móc pomieścić wszystkie całopalenia, ofiary pojednania tudzież ofiary z pokarmów i tłuszczu ofiar pojednania.

65. Przez siedem dni i przez następne siedem dni, czyli w sumie przez czternaście dni, obchodził Salomon wobec Jahwe, naszego Boga, uroczystość poświęcenia świątyni. Uczestniczył w tym cały Izrael, mnóstwo ludzi, którzy przybyli z całego kraju - od Wejścia do Chamat aż do Potoku Egipskiego.

66. Ósmego dnia Salomon rozesłał lud. Wracając z sercem przepełnionym radością do swoich domów, wszyscy błogosławili króla za to, że Jahwe był taki dobry dla swego sługi Dawida i dla Izraela, swojego ludu.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Kiedy Salomon ukończył budowę świątyni dla Jahwe, pałacu królewskiego oraz tego wszystkiego, co budował z własnego upodobania, o czym od dawna marzył,

2. Jahwe objawił mu się po raz drugi, tak jak kiedyś uczynił to w Gibeonie,

3. i powiedział do niego: Wysłuchałem próśb i błagań, jakie zanosiłeś do Mnie. Uświęciłem tę świątynię, którą zbudowałeś po to, by było tam zawsze moje imię. Na nią też będą skierowane po wszystkie czasy moje oczy i moje serce.

4. A ciebie, jeśli będziesz chodził moimi drogami - tak jak to czynił twój ojciec, Dawid - w prostocie twojego serca, jeśli będziesz wprowadzał w życiu wszystko, co ci nakazałem, jeśli będziesz przestrzegał moich praw i nakazów -

5. Ja umocnię na wieki na tronie w Izraelu, tak jak to przyobiecałem twojemu ojcu, Dawidowi, mówiąc: Nie zabraknie ci nigdy potomka, który będzie zasiadał na tronie izraelskim.

6. Lecz jeśli odwrócicie się ode Mnie wy i wasi synowie i przestaniecie zachowywać moje nakazy i prawa, które wam dałem, jeśli pójdziecie służyć i kłaniać się innym bogom -

7. to Ja usunę Izraela z ziemi, którą mu dałem, a dom, który poświęciłem dla mojego imienia, zniknie sprzed mojego oblicza, Izrael zaś stanie się przedmiotem wzgardy i pośmiewiskiem dla wszystkich narodów.

8. Ta świątynia legnie w gruzach i każdy, kto będzie koło niej przechodził, zgrozą przejęty zapyta złośliwie: Dlaczego Jahwe postąpił w taki sposób z tym krajem i z tą świątynią?

9. Odpowiedź będzie tylko jedna: Dlatego że odeszli od Jahwe, swojego Boga, który wyprowadził ich ojców z ziemi egipskiej; dlatego że kłaniali się i służyli innym bogom. Oto, dlaczego zesłał Jahwe na nich te wszystkie nieszczęścia.

10. Pod koniec dwudziestoletniego okresu, w którym Salomon wzniósł dwie budowle: świątynię dla Jahwe i pałac królewski,

11. Hiram zaś dostarczył Salomonowi potrzebne do budowy drewno cedrowe i cyprysowe oraz tyle, ile Salomon chciał, złota, król Salomon w zamian za to wszystko dał Hiramowi dwadzieścia miast galilejskich.

12. Wyruszył tedy Hiram z Tyru, żeby obejrzeć miasta przekazane mu przez Salomona. Ale nie był z nich zadowolony.

13. Powiedział więc: A cóż to są za miasta, które mi dałeś, bracie mój? I nazywają się one aż po dzień dzisiejszy Ziemią Kabul.

14. Hiram wysłał Salomonowi w sumie sto dwadzieścia talentów złota.

15. A z robotnikami zatrudnionymi przy pracach przymusowych było tak: Zgromadził ich Salomon, żeby budowali świątynię dla Jahwe i pałac królewski dla niego samego. Oni też mieli zbudować Millo, mury jerozolimskie, Chasor, Megiddo i Gezer.

16. Kiedyś jeden z królów egipskich, faraon, wyruszył ze swym wojskiem na Gezer. Spalił miasto, wybił wszystkich Kananejczyków, którzy tam mieszkali, po czym dał to miasto w posagu swojej córce, którą Salomon wziął sobie za żonę.

17. Salomon odbudował Gezer, dolne Bet-Choron,

18. a także Baalat i Tamar w okolicach pustynnych,

19. ponadto wszystkie miasta, które służyły Salomonowi za miasta-magazyny: w jednych z nich były przechowywane wszystkie rydwany, w innych była zgromadzona konnica. Wreszcie zbudował Salomon to, co uważał za słuszne, w Jerozolimie, w Libanie i w całym kraju, który pozostawał pod jego władzą.

20. Wszystkich ocalałych Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Chiwwitów oraz Jebuzytów, czyli tych, którzy nie należeli do synów Izraela

21. i byli potomkami tych, co zostali na ziemi Izraela, a synowie Izraela nie zdołali ich wyniszczyć przez rzucanie na nich klątwy, zatrudnił Salomon przy robotach przymusowych, które wykonują po dzień dzisiejszy.

22. Natomiast nie pozwalał Salomon zatrudniać przy robotach przymusowych żadnego z synów Izraela; oni byli wojownikami, jego podwładnymi, przywódcami, urzędnikami, powożącymi jego rydwanami, dowódcami konnicy.

23. Miał Salomon pięciuset pięćdziesięciu nadzorców robót budowlanych, którzy kierowali ludźmi wykonującymi różne prace.

24. Córka faraona przeprowadziła się z Miasta Dawidowego do pałacu, który specjalnie dla niej zbudował Salomon. Było to w czasie, kiedy Salomon Budował Millo.

25. Każdego roku Salomon składał trzy razy ofiary całopalenia tudzież ofiary pojednania na ołtarzu, który zbudował dla Jahwe; tam spalał również wonności przed Jahwe. Tak dokończył Salomon wznoszenia swoich budowli.

26. Zbudował też Salomon własną flotę w Esjon-Geber, koło Elat, nad brzegiem Morza Czerwonego, w krainie Edom.

27. Do ludzi Salomona Hiram wysłał na swoich okrętach własnych żeglarzy, dobrze obeznanych z morzem.

28. Razem udali się oni do Ofir, skąd wzięli czterysta dwadzieścia talentów złota i przywieźli je Salomonowi.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Gdy sława Salomona dotarła do królowej Saby, wybrała się ona w drogę aby przedłożyć Salomonowi do wyjaśnienia pewne zagadki.

2. Przybyła więc do Jerozolimy, a z nią wielki orszak służby, wielbłądy niosące różne wonności, ogromne ilości złota i drogich kamieni. Znalazłszy się przed Salomonem, opowiedziała wszystko, co leżało jej na sercu.

3. Na każde jej pytanie Salomon udzielił odpowiedzi. Nie było ani jednej sprawy, której król nie byłby w stanie wyjaśnić.

4. Kiedy królowa Saby sama przekonała się o mądrości Salomona, kiedy obejrzała zbudowany przez niego pałac królewski,

5. to, co król jada, jak mieszka jego służba, jak żyją i ubierają się wszyscy jego domownicy, co on sam pija i jakie ofiary składa w świątyni Jahwe, wtedy tchu jej zabrakło

6. i powiedziała do króla: Tak więc prawdą jest to wszystko, co słyszałam w moim kraju o tobie samym i o twojej mądrości.

7. Nie wierzyłam tym wieściom, dopóki nie przybyłam tu sama i nie zobaczyłam wszystkiego na własne oczy. Widzę teraz, że nawet połowy mi nie opowiedziano o tym, co jest naprawdę. Twoja mądrość i wielkość w rzeczywistości przewyższają po wielokroć to, co mi o tobie mówiono.

8. Szczęśliwi twoi ludzie, szczęśliwi twoi słudzy, którzy ciągle mogą być przy tobie i podziwiać twoją mądrość.

9. Niech będzie błogosławiony Jahwe, Bóg twój, który znalazł w tobie upodobanie i posadził cię na tronie całego Izraela. Ponieważ Jahwe umiłował Izrael na wieki, ciebie ustanowił królem, żebyś rządził według prawa i sprawiedliwości.
10. Dała ona królowi sto dwadzieścia talentów złota, wielką ilość wonności i drogich kamieni. Nigdy już nie przyniesiono więcej wonności niż te, które królowa Saby dała królowi Salomonowi.
11. Okręty Hirama, które przywiozły złoto z Ofir, dostarczyły też stamtąd dużo drewna sandałowego oraz drogich kamieni.
12. Z drewna sandałowego kazał król wykonać balustrady do świątyni Jahwe oraz harfy i cytry dla śpiewaków pałacu królewskiego. Już nigdy później aż po dzień dzisiejszy nie sprowadzono tyle drewna sandałowego.
13. Ze swej strony król Salomon dał królowej Saby wszystko, czego tylko zapragnęła, nie mówiąc już o podarkach, które były stosowne do jego wielkości i znaczenia. Potem wróciła królowa razem ze swymi sługami do własnego kraju.
14. W ciągu jednego tylko roku wpływało do skarbca Salomona sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota,
15. prócz tego, co otrzymał król od wędrownych kupców i różnych handlarzy, a także od wszystkich władców arabskich i zarządców całego kraju.
16. Kazał król Salomon sporządzić dwieście tarcz ze złota kutego, zużywając na każdą tarczę po sześćset sykli złota.
17. Ponadto polecił wykonać trzysta tarcz mniejszych, również z kutego złota, zużywając przy tym po trzy miny złota na każdą tarczę. Tarcze te kazał król złożyć w Domu Lasu Libańskiego.
18. Wreszcie zbudował król Salomon wspaniały tron z kości słoniowej i pokrył go złotem.
19. Do tronu prowadziło sześć stopni, a górna część tronu, od strony tylnej, była zaokrąglona. Po obydwu bokach tronu znajdowały się oparcia na ręce. Oparcia owe były podtrzymywane przez dwa posągi lwów.
20. Na sześciu stopniach znajdowało się dwanaście lwów, po sześć z każdej strony. W żadnym królestwie nigdzie nie było czegoś podobnego.
21. Wszystkie kielichy, których Salomon używał do picia, były zrobione ze złota. Ze szczerego złota były wykonane również wszystkie naczynia znajdujące się w Domu Lasu Libańskiego. Nic nie było ze srebra, którego nie ceniono sobie zbytnio w czasach Salomona.
22. Morskie statki królewskie oraz okręty Hirama udawały się co trzy lata do Tarszisz, skąd przywoziły złoto, srebro, kość słoniową, małpy i pawie.
23. Bogactwem i mądrością król Salomon przewyższał wszystkich władców ziemi.
24. Wszyscy chcieli widzieć Salomona, by podziwiać mądrość, jaką Bóg włożył w jego serce.
25. Zewsząd przynoszono mu co roku różne dary: przedmioty ze srebra i ze złota, szaty, broń, wonności, konie i muły.
26. Zgromadził Salomon wielką liczbę rydwanów i konnicy, tak że miał tysiąc czterysta rydwanów i dwanaście tysięcy wojowników konnych, których porozmieszczał zarówno po miastach, gdzie znajdowały się rydwany, jak i u siebie w Jerozolimie.
27. Doprowadził król do tego, że w Jerozolimie srebra było tyle co zwykłych kamieni, a cedrów tak dużo jak sykomor rosnących na równinach.
28. Konie sprowadzał Salomon z Egiptu i z Kue. Kupcy królewscy nabywali je po przystępnych cenach w Kue.
29. Rydwan sprowadzano z Egiptu za sześćset sykli srebra, konia za sto pięćdziesiąt sykli. Za pośrednictwem owych kupców kupowano też rydwany i konie dla wszystkich władców chetyckich i aramejskich.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

11 Król Salomon oprócz córki faraona kochał wiele innych jeszcze cudzoziemek, a mianowicie Moabitki, Ammonitki, Edonitki, Sydonitki i Chetytki.

2. Wszystkie pochodziły z narodów, o których Pan tak powiedział synom Izraela: Nie miejcie nic wspólnego z nimi ani one niech nie mają nic wspólnego z wami, gdyż w przeciwnym razie przyciągną wasze serca na stronę swych bogów. Tymczasem Salomon właśnie miłością związał się z tymi narodami.

3. Miał siedemset żon-księżniczek i trzysta nałożnic. Kobiety te zawładnęły jego sercem.

4. Kiedy Salomon już się zestarzał, jego żony sprawiły, że przylgnął sercem do obcych bogów i nie było już ono całkowicie w rękach Jahwe, jego Boga, jak kiedyś serce ojca jego, Dawida.

5. Tak więc zaczął Salomon czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, tę ohydę Ammonitów.

6. I czynił Salomon wszystko to, co złe w oczach Jahwe, i nie był do końca posłuszny Jahwe, tak jak był kiedyś jego ojciec, Dawid.

7. Na wzgórzu znajdującym się blisko Jerozolimy zbudował Salomon miejsce wysokie, żeby oddawać tam cześć Kemoszowi, bożkowi moabickiemu, oraz Milkomowi, owej obrzydliwości Ammonitów.

8. To samo uczynił wszystkim swoim żonom-cudzoziemkom, które na cześć swoich bożków paliły kadzidła i składały ofiary.

9. I rozgniewał się Jahwe na Salomona, dlatego że odwrócił swoje serce od Niego, Boga Izraela, który przecież dwukrotnie mu się objawił.

10. Zabronił więc Jahwe Salomonowi chodzić za innymi bogami, ale Salomon nie przestrzegał tego, co mu Jahwe nakazał.

11. Powiedział tedy Jahwe do niego: Ponieważ postępujesz w taki sposób i nie przestrzegasz ani mojego przymierza, ani praw, które ci przekazałem, zabiorę z rąk twoich władzę królewską i oddam ją twojemu słudze.

12. Jednakże ze względu na ojca twojego, Dawida, nie uczynię tego za dni twego życia. Władzę zabiorę z rąk twojego syna.

13. Co więcej, ze względu na sługę mojego, a twego ojca, Dawida, oraz ze względu na Jeruzalem, w którym sobie upodobałem, nie zabiorę ci całego królestwa. Jedno pokolenie pozostawię pod władzą twojego syna.

14. I sprawił Jahwe, ze wystąpił przeciwko Salomonowi niejaki Hadad, Edomita, pochodzący z królewskiej rodziny edomiskiej.

15. Kiedy jeszcze Dawid prowadził wojnę z Edomitami, a Joab, dowódca oddziałów wojskowych, poszedłszy pogrzebać zabitych, wyniszczył wszystkich Edomitów płci męskiej -

16. przez sześć miesięcy pozostawał Joab z całym Izraelem w Edomie, to jest tak długo, aż wyciął wszystkich Edomitów płci męskiej -

17. wtedy to ów Hadad, z niektórymi edomickimi sługami swego ojca, uciekł do Egiptu. Był Hadad wówczas jeszcze młodym chłopcem.

18. Przemierzywszy cały Midian, przyszli do Paran, zabrali ze sobą trochę ludzi z Paran i dotarli do Egiptu. Kiedy przybyli do króla egipskiego, faraona, ten dał Hadadowi dom, zapewnił utrzymanie, a nadto przekazał mu nieco ziemi.

19. Z czasem Hadad zdobył sobie tak wielkie względy u faraona, że ten dał mu za żonę siostrę swojej żony, królowej Tachpnes.

20. Siostra Tachpnes urodziła mu syna imieniem Genubat, którego Tachpnes zabrała do pałacu faraona. Tak więc zamieszkał Genubat w pałacu faraona razem z jego dziećmi.

21. Kiedy Hadad dowiedział się w Egipcie, ze Dawid odszedł do swoich przodków, że nie żyje już także dowódca oddziałów wojskowych, Joab, powiedział do faraona: Pozwól mi udać się do mojego kraju.

22. A faraon zapytał: Czyż brak ci tu u mnie czegokolwiek, ze chcesz wracać do swojego kraju? On odpowiedział: Nie, mam wszystko, ale pozwól mi odejść.

23. W tym czasie Bóg sprawił, że zaczął działać inny wróg Salomona, niejaki Rezon, syn Eliady. Rezon zbiegł kiedyś od swego pana Hadadezera, króla Soby.

24. Zebrał on wokół siebie gromadę różnych ludzi i stał się przywódcą groźnej bandy. Kiedy Dawid rozgromił oddziały jego pana, udał się Rezon ze swymi ludami do Damaszku, gdzie osiadł, mając pod swoją władzą przez jakiś czas cały Damaszek.

25. Był on śmiertelnym wrogiem Izraelitów, podobnie jak Hadad, przez całe życie Salomona. Czuł nienawiść do całego Izraela. Potem sprawował rządy nad Aramejczykami.

26. Do walki z królem wystąpił także sługa Salomona, Jeroboam, syn Nebata Efratejczyka z Seredy. Matką Jeroboama była niejaka Serua, wdowa.

27. A oto przyczyna jego buntu przeciw królowi: Kiedy Salomon budował Millo, zamykając tym samym wyrwę w murze miasta swego ojca, Dawida,

28. Jeroboam dał się poznać jako człowiek bardzo odważny i dzielny. Salomon, widząc zapał tego człowieka przy pracy, uczynił go nadzorcą nad wszystkimi, którzy pochodzili z pokolenia Józefa i byli zatrudnieni przy ciężkich robotach.

29. Pewnego razu Jeroboam, wyszedłszy z Jerozolimy, spotkał na drodze proroka Achiasza z Szilo, odzianego w piękny, nowy płaszcz. Byli tylko we dwóch, z dala od ludzi, między polami.

30. Achiasz zdjął z siebie swój nowy płaszcz, podarł go na dwanaście części

31. i powiedział do Jeroboama: Weź dla siebie dziesięć części. Jahwe, Bóg Izraela, mówi bowiem tak: Zabiorę władzę królewską z rak Salomona i tobie dam we władanie dziesięć pokoleń.

32. Zostanie mu tylko jedno pokolenie ze względu na mojego sługę Dawida i ze względu na Jerozolimę, to miasto, które sobie upodobałem najbardziej ze wszystkich pokoleń izraelskich.

33. Jego zaś Salomona spotka to wszystko dlatego, że Mnie opuścił, a zaczął czcić Asztarte, boginię Sydończyków, Kemosza, bożka Moabitów, oraz Milkoma, bożka Ammonitów. Zszedł on z dróg moich, przestał czynić to, co prawe w moich oczach i zlekceważył moje prawa i nakazy i nie był już jak Dawid, ojciec Salomona.

34. Z jego ręki nie zabiorę, co prawda, najmniejszej części jego królestwa; pozostanie przy władzy do końca swego życia ze względu na Dawida, mojego sługę, w którym sobie upodobałem, ponieważ przestrzegał moich praw i nakazów.

35. Lecz zabiorę władzę królewską z rąk jego syna i tobie dam dziesięć pokoleń.

36. Jedno pokolenie przekażę jego synowi, żeby światło Dawida, mojego sługi, płonęło zawsze przede Mną w Jerozolimie, w tym mieście, które sobie wybrałem na miejsce zamieszkania dla mojego imienia.

37. Ciebie przeto biorę, żebyś sprawował władzę, nad kim tylko zapragniesz. Będziesz królem całego Izraela.

38. Jeżeli będziesz posłuszny wszystkim moim słowom, jeżeli będziesz chodził moimi drogami, jeżeli będziesz czynił tylko to, co prawe w moich oczach, przestrzegając moich praw i nakazów, tak jak to czynił sługa mój, Dawid, to Ja będę zawsze z tobą, zbuduję ci dom trwały, taki jaki zbudowałem dla Dawida. I tobie oddam we władanie cały naród izraelski.

39. Postanowiłem bowiem upokorzyć potomków Dawida - z powodu ich niewierności - ale nie na zawsze.

40. Salomon usiłował zgładzić Jeroboama, ale ten zbiegł do Egiptu, gdzie znalazł

schronienie u króla egipskiego Szeszonka. I został w Egipcie aż do śmierci Salomona.

41. Reszta poczynań Salomona, wszystkie jego dzieła, cała jego mądrość - wszystko to zostało opisane w Księdze dziejów Salomona.

42. Pozostając w Jerozolimie, Salomon rządził całym Izraelem przez lat czterdzieści.

43. I odszedł Salomon do swoich przodków. Został pochowany w mieście ojca swego, Dawida. Po nim władzę objął jego syn Roboam.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

12 Roboam udał się do Sychem, bo tam przyszedł cały lud izraelski, aby uczynić go królem.

2. Dowiedział się o wszystkim Jeroboam, syn Nebata. Przebywał on początkowo w Egipcie, dokąd zbiegł, chcąc być jak najdalej od Salomona, ale po jakimś czasie wrócił.

3. Posłano więc po niego, żeby przyszedł. Kiedy już znalazł się Jeroboam w Sychem razem z całym zgromadzeniem Izraela, wtedy przemówili do Roboama w te słowa:

4. Twój ojciec nałożył na nas jarzmo bardzo ciężkie. Ty więc ulżyj nam teraz trochę w pełnieniu tej przykrej służby, do której zmusił nas twój ojciec, i uwolnij nas choć częściowo od jarzma, które na nas nałożył, a my będziemy za to tobie służyli.

5. A on odpowiedział: Rozejdźcie się teraz. Wróćcie do mnie po trzech dniach. I rozszedł się cały lud.

6. Tymczasem Roboam radził się starszych, którzy przez całe życie Salomona byli u jego boku. Pytał ich: Co mam powiedzieć tym ludziom?

7. A oni tak mu poradzili: Jeżeli jesteś dziś gotów służyć temu ludowi, jeżeli chcesz przyjść im z pomocą, jeżeli dasz im odpowiedź pełną życzliwości, będą ci wiernie służyć po wszystkie czasy.

8. Ale Roboam zlekceważył radę daną mu przez starszych i zaczął radzić się młodzieńców, swoich rówieśników, tych, którzy zawsze razem z nim przebywali.

9. Zapytał ich więc: Co, według was powinienem powiedzieć tym ludziom, którzy się domagają, bym nieco złagodził ciężar jarzma, nałożonego im przez mojego ojca?

10. A owi młodzi ludzie, jego rówieśnicy, odpowiedzieli: Ludziom, którzy będą się domagać, żebyś złagodził jarzmo nałożone na nich przez twojego ojca, powiedz tak: Mój najmniejszy palec znaczy więcej niż całe biodra mojego ojca.

11. Otóż, jeżeli mój ojciec nałożył na was jarzmo dokuczliwe, to ja uczynię je jeszcze bardziej dokuczliwym. Mój ojciec chłostał was zwykłymi biczami, a ja będę was karcił biczami zaopatrzonymi w kolce.

12. Trzeciego dnia Jeroboam przyszedł z całym ludem do Roboama, zgodnie z otrzymanym od króla poleceniem, żeby wrócili po trzech dniach.

13. A król odezwał się do ludzi bardzo surowo. Odrzuciwszy radę starszych,

14. powtórzył im to, co mu doradzili owi młodzi ludzie. Mówił tak: Mój ojciec nałożył na was jarzmo dokuczliwe, a ja uczynię je jeszcze bardziej dokuczliwym; mój ojciec chłostał was zwykłymi biczami, a ja będę was karcił biczami zaopatrzonymi w kolce.

15. Nie usłuchał tedy król ludu. W ten sposób Jahwe sprawił, że wypełniły się Jego słowa wypowiedziane przez Achiasza z Szilo do Jeroboama, syna Nebata.

16. A cały Izrael, widząc, że król go nie słucha, odpowiedział mu tak: Cóż wspólnego mamy z Dawidem? Nie łączy nas dziedzictwo z synem Jessego! Wracaj, Izraelu, do swoich namiotów! Pilnuj swego domu, Dawidzie! I wrócili Izraelici do swoich namiotów.

17. Władza Roboama rozciągała się tylko na tych Izraelitów, którzy mieszkali w miastach judzkich.

18. Posłał więc król Roboam Adonirama, nadzorcę robót przymusowych, ale Izraelici obrzucili go kamieniami, tak że umarł. Sam zaś król Roboam ledwie zdążył wsiąść na wóz i uciec do Jerozolimy.

19. W taki to sposób Izrael odłączył się od domu Dawida i tak trwa aż po dzień dzisiejszy.

20. Kiedy Izraelici dowiedzieli się, że wrócił z Egiptu Jeroboam, zaprosili go do siebie na specjalne zgromadzenie i obwołali królem całego Izraela. Prócz jednego pokolenia Judy nikt nie opowiedział się po stronie domu Dawida.

21. A Roboam, wróciwszy do Jerozolimy, zgromadził całe pokolenie Judy oraz pokolenie Beniamina - razem sto osiemdziesiąt tysięcy wyborowych wojowników. Mieli oni wyruszyć na wojnę przeciw Izraelowi, aby przywrócić znów Roboamowi, synowi Salomona, władzę nad Izraelem.

22. Lecz wtedy właśnie mąż Boży Szemajasz usłyszał głos Pana:

23. Idź do Roboama, syna Salomona, króla Judy, zwróć się do całego domu Judy i Beniamina oraz do reszty całego ludu i powiedz im tak:

24. Oto, co nakazuje Jahwe: Nie ruszajcie się z miejsca i nie wszczynajcie wojny z waszymi braćmi, synami Izraela. Niech każdy wraca do swojego domu, gdyż to Ja jestem sprawcą tego wszystkiego. I usłuchali słowa Jahwe, i wrócili do siebie, zgodnie z tym, co im powiedział Jahwe.

25. Jeroboam odbudował miasto Sychem na górze Efraima i tam przebywał. Potem przeniósł się do miasta Penuel, które także odbudował.

26. Wtedy powiedział sobie Jeroboam: Nadeszła dobra chwila, żeby władza królewska wróciła znów do domu Dawida.

27. Jeżeli bowiem lud ten uda się do Jerozolimy, żeby złożyć ofiary w świątyni Pańskiej, to jego serce może znów zwrócić się do swego dawnego pana, czyli do Roboama, króla Judy. Ja zostanę zgładzony, a oni wrócą do Roboama, króla Judy.

28. Zasięgnąwszy tedy pewnej rady, król kazał odlać dwa złote cielce i powiedział do ludu: Przez dość długi czas musieliście chodzić do Jerozolimy. Izraelici, popatrzcie teraz: Oto wasz bóg, ten, który was wyprowadził z ziemi egipskiej.

29. I kazał umieścić jednego z tych cielców w Betel, a drugiego w Dan.

30. I to właśnie było powodem upadku, bo lud chodził aż do Dan, aby oddawać cześć jednemu z dwóch cielców.

31. Ponadto wzniósł Jeroboam dom na miejscu wysokim i niektórych spośród ludu uczynił kapłanami, mimo że nie pochodzili z pokolenia Lewiego.

32. W ósmym miesiącu, piętnastego dnia miesiąca kazał Jeroboam obchodzić święto, na wzór tego, jakie obchodzono w Judzie. Sam też składał krwawe ofiary. Tak postępował w Betel, żądając składania ofiar cielcom, które kazał zrobić. Osadził również w Betel kapłanów na wyżynach, które przygotował.

33. Przystąpił sam do ołtarza, który kazał zbudować, dnia piętnastego ósmego miesiąca, czyli w czasie, który sam dowolnie wybrał. Ogłosił synom Izraela święto i sam przystąpił do ołtarza, żeby złożyć ofiary kadzielne.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Raz przyszedł na polecenie Jahwe pewien mąż Boży z Judy do Betel. Jeroboam znajdował się akurat przy ołtarzu, składając ofiarę kadzenia.

2. Wysłannik zaczął wołać, według polecenia Jahwe, w stronę ołtarza: Ołtarzu, ołtarzu! Oto, co mówi Jahwe: Wyjdzie potomek z domu Dawida. Będzie miał na imię Jozjasz. Na tobie złoży on ofiarę z kapłanów, którzy pełnią służbę na wyżynach, składając na tobie ofiary kadzielne. Na tobie też spalać będą ludzkie kości.

3. I dał im znak, mówiąc: Oto, jaki znak da wam Jahwe: Ten ołtarz się rozsypie, a

popiół, który jest na nim, zostanie rozrzucony.

4. Kiedy król Jeroboam usłyszał słowa wypowiedziane przez męża Bożego, zwróconego w stronę ołtarza w Betel, zatrzymał rękę już wyciągniętą nad ołtarzem i rozkazał: Pochwyćcie go! I w tej chwili uschła mu wyciągnięta ręka i nie mógł już jej cofnąć ku sobie.

5. Ołtarz rozsypał się, a popiół znad ołtarza rozwiało dokoła, dokładnie tak, jak to słowami Jahwe przepowiedział mąż Boży.

6. I król przemówił do męża Bożego: Zechciej przebłagać Jahwe, twojego Boga, i módl się za mnie, abym odzyskał władzę w ręce. I zdołał mąż Boży przebłagać Jahwe; cofnął więc król swoją rękę, która stała się zupełnie pełnosprawna jak przedtem.

7. Potem król powiedział do męża Bożego: Wejdź ze mną do domu, posil się trochę, a ja przekażę ci mój podarek.

8. Mąż Boży powiedział jednak królowi: Choćbyś chciał mi oddać połowę swojego domu, nie wejdę z tobą do środka i ani nie zjem kawałka chleba, ani nie napiję się wody na tym miejscu.

9. Jahwe wydał mi bowiem taki rozkaz: Nie będziesz jadł chleba ani pił wody i nie będziesz wracał tą samą drogą, którą tam przyszedłeś.

10. I odszedł inną drogą; nie wrócił już na drogę, którą przyszedł do Betel.

11. Był pewien sędziwy prorok, który mieszkał w Betel. Jego synowie przyszli i opowiedzieli mu o tym wszystkim, co zrobił niedawno mąż Boży w Betel. Powtórzyli także swemu ojcu wszystko, co zostało powiedziane królowi.

12. Wtedy ich ojciec zapytał: A którą drogą poszedł? Jego synowie widzieli bowiem, którą drogą odszedł mąż Boży, przybyły tam z Judy.

13. Ponadto wydał swoim synom polecenie: Osiodłajcie mi osła. Osiodłali mu więc osła, a on wsiadł na osła i

14. ruszył w ślad za mężem Bożym. Po jakimś czasie napotkał go siedzącego pod terebintem i zapytał: Czy to ty jesteś tym mężem Bożym, który przyszedł z Judy?

15. A on odpowiedział: Tak, to ja jestem. Powiedział mu tedy prorok: Chodź, proszę cię, do mojego domu, gdzie będziesz mógł zjeść kawałek chleba.

16. Lecz on odpowiedział: Nie mogę ani zawrócić z drogi, ani pójść z tobą do twojego domu. Nie mogę też jeść chleba ani pić wody razem z tobą na tym miejscu,

17. gdyż Jahwe mi polecił: Nie wolno ci tam ani jeść chleba, ani pić wody i nie będziesz wracał do siebie tą samą drogą, którą tam się udałeś.

18. Na to tamten rzekł: Ja również jestem prorokiem tak jak ty, anioł Jahwe zaś powiedział mi tak: Zabierz go ze sobą do twojego domu, daj mu chleba i wody. I tak zdołał go oszukać.

19. Potem mąż Boży wrócił z nim, wszedł do jego domu i posilił się chlebem oraz orzeźwił wodą.

20. Kiedy siedzieli przy stole, dał się słyszeć głos Jahwe, skierowany do proroka, który sprowadził do siebie męża Bożego.

21. Natomiast do męża Bożego, który przybył z Judy, Jahwe zwrócił się słowami: Oto, co mówi Jahwe: Ponieważ zbuntowałeś się przeciwko głosowi Jahwe i nie usłuchałeś nakazu wydanego ci przez Jahwe, twojego Boga,

22. ponieważ zawróciłeś z drogi, jadłeś chleb i piłeś wodę w miejscu, o którym Jahwe ci powiedział: Nie wolno ci tam ani jeść chleba, ani pić wody - przeto twoje zwłoki nie zostaną złożone w grobie twoich przodków.

23. Posiliwszy się nieco chlebem i wodą, sędziwy prorok osiodłał osła dla owego proroka, którego do siebie sprowadził.

24. Kiedy ten mąż Boży trochę odjechał, natknął się po drodze na lwa, który go rozszarpał. I tak leżało na drodze jego ciało, a osioł stał obok i lew również warował przy trupie.

25. Przechodzący tamtędy ludzie widzieli zwłoki leżące na drodze i warującego przy

nich lwa. Po przybyciu do miasta opowiedzieli o wszystkim staremu prorokowi.

26. Gdy zaś ów sędziwy prorok, który zawrócił z drogi męża Bożego, usłyszał to, powiedział: Ten mąż Boży sprzeniewierzył się woli Jahwe. Dlatego wydał go Jahwe na pastwę lwa, który go rozszarpał, i tak zginął on zgodnie z tym, co mu powiedział Jahwe.

27. Potem polecił swoim synom: Osiodłajcie mi osła. Kiedy osiodłano mu osła,

28. ruszył w drogę i wkrótce znalazł zwłoki leżące na drodze oraz zobaczył osła i lwa, który znajdował się obok zwłok. Lew ani nie pożarł zwłok, ani nie rzucił się na osła.

29. Podniósł tedy prorok z ziemi ciało męża Bożego, umieścił je na ośle i przywiózł do miasta, żeby opłakiwać zmarłego i go pochować.

30. Jego ciało złożono w grobowcu owego sędziwego proroka i odprawiono modły żałobne, wołając przy tym: Ach, bracie mój!

31. A kiedy go już pochowano, powiedział prorok do swoich synów: Gdy umrę, pochowacie mnie w tym samym grobowcu, w którym spoczął mąż Boży. Złożycie moje kości tuż obok kości jego.

32. Z pewnością bowiem wypełni się to, co z polecenia Jahwe przepowiedział, zwracając się ku ołtarzowi w Betel i potępiając wszystkie miejsca kultu na wyżynach w miastach całej Samarii.

33. Po tym wszystkim Jeroboam nie zszedł jednak ze swej złej drogi. W dalszym ciągu wybierał niektórych spośród ludu i ustanawiał ich kapłanami na wyżynach. Zresztą każdego, kto tylko chciał, poświęcał i ten stawał się kapłanem na wyżynach.

34. Było to duże wykroczenie ze strony domu Jeroboama. Dlatego dom ów został zburzony i zniesiony z powierzchni ziemi.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Wulgata

14 Wtedy to właśnie zachorował syn Jeroboama, Abiasz.

2. Powiedział Jeroboam do swojej żony: Wstań, proszę cię, przebierz się, żeby nie rozpoznano, żeś żoną Jeroboama, i udaj się do Szilo. Znajdziesz tam proroka Achiasza, który mi przepowiedział, że będę królem tego ludu.

3. Weź ze sobą dziesięć bochenków chleba, trochę ciastek oraz naczynie miodu i idź do niego. On ci powie, co stanie się z dzieckiem.

4. I uczyniła tak żona Jeroboama: wstała, poszła do Szilo i weszła do domu Achiasza. Tymczasem Achiasz nie mógł jej już zobaczyć, gdyż zaniewidział ze starości.

5. Ale Jahwe powiedział do Achiasza: Przyszła tu żona Jeroboama, żeby dowiedzieć się od ciebie, co będzie z jej synem, który zachorował. Otóż powiesz jej tak i tak.

6. Pamiętaj tylko, że kiedy ona przyjdzie, poda się za kogoś innego nie za żonę Jeroboama. Gdy Achiasz posłyszał jej kroki, kiedy przekraczała próg jego domu, powiedział: Wchodź śmiało, żono Jeroboama! Po co masz się ukrywać? Mam ci przekazać smutną nowinę.

7. Wracaj zaraz i powiedz Jeroboamowi: Oto, co mówi Jahwe, Bóg Izraela: Wziąłem cię spośród mojego ludu i dałem ci władzę nad całym Izraelem.

8. Zabrałem królestwo domowi Dawida i tobie je dałem. Ale ty nie byłeś jak mój sługa Dawid, który zachowywał wszystkie moje przykazania i postępował za mną z całego serca swego, czyniąc tylko to, co jest prawe w moich oczach.

9. Ty zaś dopuszczałeś się zła większego niż wszyscy twoi poprzednicy. Poszedłeś czynić sobie innych bogów w postaci posągów odlanych z metalu, które Mnie przyprawiały o gniew, a do Mnie odwróciłeś się tyłem!

10. Dlatego sprowadzę wszystkich mężczyzn należących do jego rodu, zarówno niewolników, jak i wolnych w całym Izraelu, i wymiotę dom Jeroboama, tak jak wymiata się wszelkie śmieci, do ostatka.

11. Kto z domu Jeroboama umrze w mieście, zostanie pożarty przez psy; kto upadnie na polu, będzie rozszarpany przez ptactwo powietrzne. Tak powiedział Jahwe.

12. Ty sama zaś wstań i wracaj do swojego domu. Gdy tylko wejdziesz do miasta, twoje dziecko umrze.

13. Będzie je opłakiwał cały Izrael, bo jest to jedyne ciało, które będzie złożone w grobowcu. Z całego domu Jeroboama w nim jednym można było znaleźć coś dobrego przed obliczem Jahwe, Boga Izraela.

14. A Jahwe ustanowi nad Izraelem króla, który wytraci cały dom Jeroboama. Ale czyżby już miało się to zacząć?

15. Jahwe porazi Izraela i zachwieje nim tak, jak trzcina chwieje się nad wodami od wiatru. Wyrwie Izraela z tego pięknego kraju, który dał kiedyś jego ojcom, i rozproszy go po drugiej stronie Rzeki, ponieważ wznieśli sobie aszery, wzbudzające gniew Jahwe.

16. I wyda Izraela w ręce jego wrogów z powodu grzechów Jeroboama, które on sam popełnił i które za jego sprawą popełniali Izraelici.

17. Żona Jeroboama powstawszy ruszyła w drogę. Gdy przyszła do Tirsy i przekraczała próg swego domu, dziecko umarło.

18. Przy jego pogrzebie płakał cały Izrael, zgodnie z tym, co powiedział Jahwe przez usta swojego sługi Achiasza, proroka.

19. Pozostałe dzieje Jeroboama, to, jak prowadził on wojny, jak sprawował rządy - wszystko to jest opisane w Księdze kronik królów izraelskich.

20. Jeroboam był królem przez dwadzieścia dwa lata, a gdy odszedł do swoich przodków, władzę po nim objął jego syn Nadab.

21. Roboam, syn Salomona, panował w Judzie. Miał czterdzieści jeden lat, kiedy został królem, a władzę królewską sprawował przez siedemnaście lat, przebywając ciągle w Jeruzalem, czyli w tym mieście, które Jahwe wybrał sobie spośród wszystkich pokoleń Izraela, aby tam właśnie umieścić swoje imię. Jego matka nazywała się Naama i była Ammonitką.

22. Juda dopuszczał się wszystkiego, co najgorsze w oczach Jahwe, drażniąc swymi występkami Jahwe bardziej, niż to czynili kiedykolwiek jego przodkowie.

23. Synowie Judy również budowali sobie miejsca na wyżynach, stawiając tam stele i aszery. Tak było na wszystkich wzniesieniach, pod każdym zielonym drzewem.

24. Było też pełno świętych nierządnic w kraju. W ogóle dopuszczali się wszelkich obrzydliwości, które czyniły narody wypędzone przez Jahwe z ziemi przeznaczonej dla Izraela.

25. W piątym roku panowania Roboama król Egiptu Szeszonk uderzył na Jerozolimę,

26. zabrał wszystkie kosztowności zgromadzone w świątyni Jahwe oraz skarby przechowywane w pałacu królewskim. Zabrał wszystko. Zagrabił też wszystkie tarcze wykonane ze złota na polecenie Salomona.

27. Na ich miejsce kazał Roboam wykonać tarcze z brązu i wręczył je dowódcom straży, pilnującej wejścia do pałacu królewskiego.

28. Ilekroć król wchodził do świątyni Jahwe, strażnicy wychodzili z tarczami, a potem znów odnosili je do pomieszczeń przeznaczonych dla straży.

29. Pozostałe dzieje Roboama, wszystkie jego poczynania są opisane w Księdze kronik królów judzkich.

30. Wojna trwała między Jeroboamem a Roboamem przez całe ich życie.

31. I odszedł Roboam do swoich przodków, i został pochowany obok swoich ojców w Mieście Dawidowym. Jego matka nazywała się Naama i była Ammonitką. Po nim objął władzę jego syn Abijjam.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 Abijjam został królem w osiemnastym roku panowania króla Jeroboama, syna Nebata,

2. i rządził przez trzy lata, przebywając w Jerozolimie. Jego matka nazywała się Maaka i była córką Abiszaloma.

3. Popełniał Abijjam wszystkie te grzechy, których dopuszczał się przed nim jego ojciec, a sercem wcale nie trwał przy Jahwe, jak ongiś jego praojciec Dawid.

4. Lecz właśnie ze względu na Dawida Jahwe, jego Bóg, pozostawił mu promyk nadziei w Jerozolimie, wprowadzając po nim na tron jego syna i zezwalając trwać nadal Jerozolimie.

5. Dawid czynił bowiem to, co prawe w oczach Jahwe, i przez całe swoje życie zachowywał otrzymane od Jahwe nakazy, wyjąwszy sprawę Uriasza Chetyty.

6. Wojna trwała między Jeroboamem a Roboamem przez całe ich życie.

7. Pozostałe dzieje Abijjama, wszystko to, co uczynił, jest opisane w Księdze kronik królów judzkich. Abijjam również prowadził ciągłe wojny z Jeroboamem.

8. Kiedy odszedł Abijjam do swoich przodków i został pochowany w Mieście Dawidowym, władzę po nim objął jego syn Asa.

9. W dwudziestym roku panowania Jeroboama, króla izraelskiego,

10. królem judzkim został Asa i sprawował władzę przez lat czterdzieści jeden, przebywając w Jerozolimie. Jego matka nazywała się Maaka i była córką Abiszaloma.

11. Asa, tak jak jego przodek Dawid, czynił to, co prawe w oczach Jahwe.

12. Usunął z kraju tych, co uprawiali nierząd sakralny, oraz wszystkie posągi różnych bożków, które poustawiał jego ojciec.

13. Nawet swoją rodzoną matkę, Maakę, pozbawił godności królowej za to, że odważyła się wznieść jedną obrzydliwą aszerę. Asa kazał zburzyć i spalić ten ohydny posąg, który stał nad Cedronem.

14. Nie znikły jednak wszystkie miejsca kultu na wyżynach, choć Asa przez całe swoje życie trwał niewzruszenie przy Jahwe.

15. W świątyni Jahwe umieścił przedmioty ze srebra i złota oraz różne naczynia ofiarowane dla domu Boga przez jego ojca oraz przez niego samego.

16. Wojna trwała również między Asą a królem izraelskim Baszą przez całe ich życie.

17. Basza, król izraelski, uderzył na Judę i umocnił miasto Rama, uniemożliwiając w ten sposób ludziom Asy, króla izraelskiego, zarówno wyjście z kraju, jak i powrót do niego.

18. Asa zebrał wszelkie srebro i złoto przechowywane w skarbcach zarówno świątyni Jahwe, jak i pałacu królewskiego i przez ręce swoich sług przekazał przebywającemu w Damaszku królowi Aramu Ben-Hadadowi, synowi Tabrimona, syna Chezjona. Kazał przy tym powiedzieć:

19. Niech będzie między nami przyjaźń taka, jak była niegdyś między moim i twoim ojcem. Przesyłam ci podarki w postaci srebra i złota. Proszę cię, zerwij twoje przymierze z Baszą, królem izraelskim, i spraw, żeby mnie zostawił w spokoju.

20. Posłuchał Ben-Hadad króla Asy i posłał dowódców swoich oddziałów przeciwko miastom Izraela, a ci zdobyli Ijjon, Dan, Abel koło Bet-Maaka, Kinerot i całą krainę zamieszkaną przez synów Neftalego.

21. Dowiedziawszy się o tym, Basza zaniechał dalszych umocnień Rama i wrócił do Tirsy.

22. Tymczasem król Asa kazał zwołać wszystkich mieszkańców Judy, nie pomijając nikogo, i wydał im rozkaz, żeby przynieśli z sobą kamienie oraz drewno używane przez Baszę do umocnień Rama. Wykorzystując ten materiał, rozbudował Asa miasta Geba Beniamininowe oraz Mispa.

23. Pozostałe dzieje Asy, wszystkie jego osiągnięcia i cała działalność oraz miasta, które zbudował, są opisane w Księdze kronik królów judzkich. Pod koniec życia zachorował na nogi.

24. Kiedy odszedł do swoich przodków, został pogrzebany obok nich w mieście swojego ojca Dawida, a władzę po nim przejął jego syn Jozafat.

25. W drugim roku panowania króla judzkiego Asy Nadab, syn Jeroboama, został królem izraelskim i sprawował władzę nad Izraelem przez dwa lata.

26. Czynił to, co złe w oczach Jahwe, chodząc drogami swego ojca i dopuszczając się wszystkich zbrodni, do których tamten doprowadził cały Izrael.

27. Po pewnym czasie zawiązał przeciwko niemu spisek Basza, syn Achiasza, pochodzącego z pokolenia Issachara. Basza napadł na niego koło Gibbetonu, który należał do Filistynów, a Nadab i cały Izrael przystąpili do jego oblężenia.

28. Właśnie wtedy, w trzecim roku panowania króla Judy, Asy, Basza zabił Nadaba i objął po nim władzę królewską.

29. Skoro tylko został królem, zaczął mordować wszystkich, którzy należeli do rodu Jeroboama. Nie oszczędził nikogo z domu Jeroboama, nikomu nie darował życia, zgodnie z tym, co przepowiedział Jahwe przez usta swego sługi, Achiasza z Szilo,

30. z powodu występków, które Jeroboam popełnił sam i do których doprowadził także cały Izrael, pobudzając do gniewu Jahwe, Boga Izraela.

31. Pozostałe dzieje Nadaba, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze kronik królewskich.

32. Wojna trwała między Asą a królem izraelskim Baszą przez całe życie.

33. W trzecim roku panowania Asy, króla judzkiego, królem nad całym Izraelem został ustanowiony w Tirsie Basza, syn Achiasza. Sprawował on władzę przez dwadzieścia cztery lata.

34. Czynił zaś wszystko, co jest złe w oczach Jahwe; chodził drogami Jeroboama i powtarzał te same wykroczenia, których za sprawą Jeroboama dopuszczał się cały Izrael.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Przez Jehu, syna Chananiego, skierował Jahwe następujące słowa przeciwko Baszy:

2. Podniosłem cię z prochu ziemi i ustanowiłem cię głową mojego ludu izraelskiego. Ale ty poszedłeś drogami Jeroboama i cały mój lud izraelski przywiodłeś do grzechu, wzbudzając ich wykroczeniami moje zagniewanie.

3. Dlatego zmiotę z powierzchni ziemi Baszę i cały jego dom i sprawię, że cały dom twój będzie jak dom Jeroboama, syna Nebata.

4. Ci z rodu Baszy, którzy padną w mieście, zostaną pożarci przez psy; ci zaś, których śmierć zastanie na polach, zostaną rozdziobani przez ptaki powietrzne.

5. Pozostałe dzieje Baszy, wszystkie jego czyny i dokonania oraz jego waleczność są opisane w Księdze kronik królów izraelskich.

6. A kiedy Basza odszedł do swoich przodków i został pogrzebany w Tirsie, władzę po nim objął jego syn Ela.

7. Przez usta proroka Jehu, syna Chananiego, kierował Jahwe swoje słowa przeciwko Baszy i całemu jego domowi dlatego, że czynił on to, co złe w oczach Jahwe, i dziełami swoich rąk rozpalał gniew Jahwe, czyniąc cały swój dom podobnym do domu Jeroboama, a także dlatego, że właśnie on wyniszczył cały ród Jeroboama.

8. Dwudziestego szóstego roku panowania Asy, króla judzkiego, w Tirsie królem izraelskim został Ela, syn Baszy. Sprawował on władzę królewską przez dwa lata.

9. Spiskował przeciwko niemu jego sługa Zimri, przełożony połowy rydwanów. Kiedy pewnego razu Ela, przebywając w Tirsie, ucztował i upił się do nieprzytomności w domu Arsy, przełożonego pałaców królewskich w Tirsie,

10. wszedł Zimri, zaatakował króla i go zabił. Stało się to dwudziestego siódmego roku panowania Asy, króla judzkiego. Władzę po Eli przejął Zimri.

11. Kiedy już został królem i zasiadł na tronie, wymordował cały ród Baszy, nie pozostawiając przy życiu żadnego mężczyzny ani nikogo z jego rodziny czy przyjaciół.

12. W ten sposób wyniszczył Zimri cały dom Baszy, tak jak Jahwe zapowiedział to przez usta swego proroka Jehu

13. z powodu występków, których dopuścili się Basza i jego syn, Ela, i z tego powodu, że za ich sprawą również cały Izrael popełniał różne występki, przyprawiając swoimi bożkami o gniew Jahwe, Boga Izraela.

14. Pozostałe dzieje Eli, wszystko, czego dokonał, jest opisane w Księdze kronik królów izraelskich.

15. W dwudziestym siódmym roku panowania Asy, króla judzkiego, przez siedem dni był królem w Tirsie Zimri. Cały lud przebywał wówczas w obozie koło Gibbetonu, który należał do Filistynów.

16. I oto pewnego razu dotarła do obozujących taka wieść: Zimri uknuł spisek i zabił króla. Jeszcze tego samego dnia cały Izrael obwołał tam w obozie swoim królem Omriego, dotychczasowego dowódcę wojsk izraelskich.

17. Wyruszył więc Omri z całym ludem izraelskim spod Gibbetonu i poszedł oblegać Tirsę.

18. Kiedy Zimri zobaczył, że miasto padło, wycofał się do twierdzy pałacu królewskiego, sam zaś pałac, znajdujący się ponad nim, kazał podpalić. I tak zginął pod zgliszczami pałacu.

19. A wszystko dlatego, ze czynił to, co złe w oczach Jahwe, chodząc drogami Jeroboama i popełniając grzechy, których ten się dopuszczał, wprowadzając tym samym na drogę grzechu cały Izrael.

20. Pozostałe dzieje Zimriego, historia spisku, który zawiązał - wszystko to jest opisane w Księdze kronik królów izraelskich.

21. Cały lud izraelski podzielił się wtedy na dwie części: jedna chciała uczynić królem Tibniego, syna Ginata, a druga opowiadała się za Omrim.

22. Ci, co byli po stronie Omriego, odnieśli zwycięstwo na tymi, którzy opowiadali się za Tibnim, synem Ginata. Tibni zginął, a władzę objął Omri.

23. W trzydziestym pierwszym roku panowania Asy, króla judzkiego, Omri został królem izraelskim i sprawował władzę przez dwanaście lat. Po sześciu latach swoich rządów w Tirsie

24. kupił od Szemera za dwa talenty srebra górę Samarię. Z czasem zbudował na tej górze miasto, któremu nadał nazwę Samaria - od imienia Szemera, byłego właściciela tej góry.

25. Omri czynił wszystko, co złe w oczach Jahwe, i swoimi występkami przewyższył wszystkich, którzy panowali przed nim.

26. We wszystkim naśladował Jeroboama, syna Nebata, dopuszczając się wykroczeń, do których popełnienia Jeroboam doprowadził cały Izrael, a Jahwe, Boga Izraela, przyprawił o gniew, oddając cześć bożkom.

27. Pozostałe dzieje Omriego, to, co czynił, dzieła, których dokonał - wszystko to jest opisane w Księdze kronik królów izraelskich.

28. Kiedy Omri odszedł do swoich przodków i został pochowany w Samarii, władzę po nim objął jego syn, Achab.

29. W roku trzydziestym ósmym panowania Asy, króla judzkiego, królem izraelskim został syn Omriego, Achab, który przez dwadzieścia dwa lata sprawował władzę nad Izraelem i Samarią.

30. Achab, syn Omriego, czynił to, co złe w oczach Pana, bardziej jeszcze niż wszyscy jego poprzednicy.

31. Nie wystarczało mu naśladować we wszystkich występkach Jeroboama, syna Nebata, wziął więc sobie jeszcze za żonę Izebel, córkę Etbaala, króla Sydończyków, i poszedł, by służyć Baalowi, składając mu pokłony.

32. Ku czci Baala wzniósł ołtarz w świątyni, którą zbudował Baalowi w Samarii,

33. stawiał także aszery i tak bardziej niż wszyscy królowie Izraela, którzy panowali przed nim, doprowadzał do gniewu Jahwe, Boga Izraela.

34. W jego czasach Chiel z Betel odbudował Jerycho: za cenę Abirama, swego pierworodnego, położył fundamenty, za cenę zaś Segiba, najmłodszego syna, postawił bramy miasta - wszystko dokładnie według tego, co Jahwe przepowiedział przez usta Jozuego, syna Nuna.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

17 Pewnego razu prorok Eliasz, pochodzący z Tiszbe w Gileadzie, powiedział do Achaba: Na życie Jahwe, Boga Izraela, któremu służę. W ciągu najbliższych lat nie będzie ani rosy, ani deszczu, dopóki nie oznajmię inaczej.

2. Jahwe zaś powiedział tak do Eliasza:

3. Odejdź stąd, udaj się na wschód i skryj się gdzieś nad potokiem Kerit, po wschodniej stronie Jordanu.

4. Wodę będziesz pił z potoku, a Ja rozkażę krukom, żeby ci tam przynosiły pożywienie.

5. Odszedł tedy prorok i uczynił wszystko tak, jak mu nakazał Jahwe: osiadł nad potokiem Kerit, po wschodniej stronie Jordanu.

6. Każdego dnia kruki przynosiły mu chleb i mięso rano, a także chleb i mięso wieczorem. Wodę zaś do picia czerpał z potoku.

7. Lecz po pewnym czasie potok wysechł, bo w całym kraju nie spadła nawet jedna kropla wody.

8. Wtedy Jahwe przemówił do niego w te słowa:

9. Przenieś się stąd do Sarepty, w okolicach Sydonu, i tam pozostań. Nakazałem bowiem pewnej wdowie, żeby cię żywiła.

10. Wstał tedy Eliasz i poszedł do Sarepty. Kiedy zbliżał się już do bramy miasta, zobaczył pewną kobietę, wdowę, zbierającą drwa. Zawołał do niej: Przynieś mi, proszę cię, trochę wody w naczyniu, żebym mógł się napić.

11. A kiedy ona już odchodziła po wodę, jeszcze dodał: Przynieś mi też kawałek chleba.

12. Lecz ona odpowiedziała: Na życie Jahwe, twojego Boga! Nie mam już nic pieczywa. Mam tylko garść mąki w naczyniu i trochę oliwy w baryłce. Znalazłam tu dwa kawałki drewna. Pójdę teraz do domu, żeby przygotować coś do zjedzenia dla mnie i dla mojego syna. Zjemy to i potem chyba pomrzemy z głodu.

13. Eliasz jej powiedział: Nie bój się, wracaj do siebie i zrób wszystko tak, jak postanowiłaś. Tylko upiecz najpierw dla mnie mały podpłomyk i przynieś mi tu, a potem przygotujesz coś dla siebie i dla twojego syna.

14. Oto bowiem, co mówi Jahwe, Bóg Izraela: Mąki w naczyniu nie zabraknie nigdy, nie umniejszy się też ilość oliwy w baryłce, dopóki Jahwe nie ześle deszczu na ziemię.

15. Poszła więc kobieta i zrobiła wszystko tak, jak jej polecił Eliasz. I przez długi czas jeszcze miała co jeść ona sama, cała jej rodzina i Eliasz.

16. W naczyniu nigdy nie brakowało mąki, a oliwy w baryłce nie ubywało, zgodnie z tym, co Jahwe powiedział przez usta Eliasza.

17. Po jakimś czasie syn owej kobiety, gospodyni domu, zachorował. Choroba była tak ciężka, że pozostało w nim już niewiele życia.

18. Zaczęła wtedy narzekać owa kobieta
na Eliasza, mówiąc: Cóż ja mam z tobą zro-
bić, mężu Boży? Czy przyszedłeś tu po to,
żeby mi przypomnieć wszystkie moje wy-
stępki i przyprawić za to o śmierć mojego
syna?

19. A on odpowiedział: Pokaż mi twego
syna. I wziął chłopca z rąk matki, poszedł z
nim do pomieszczenia na górze, gdzie sam
mieszkał, i położył go na własnym łóżku.

20. Potem zaczął modlić się do Jahwe, mó-
wiąc: O Jahwe, Boże mój, czy sprowadzisz
jeszcze i to nieszczęście na wdowę, u której
przebywam? Czy musi umrzeć jej syn?

21. Potem położył się trzykrotnie na
dziecku, za każdym razem tak modląc się
do Jahwe: O Jahwe, Boże mój, błagam Cię,
niech dusza tego dziecka znów wróci do
niego!

22. Usłuchał Jahwe głosu Eliasza i wróciła
dusza do dziecka, i ożyło.

23. Wziął wtedy Eliasz dziecko, zszedł z
pomieszczenia górnego i oddał dziecko je-
go matce, mówiąc: Oto popatrz, twój syn
żyje.

24. A kobieta rzekła na to do Eliasza: Te-
raz widzę, że jesteś mężem Bożym i że sło-
wa Jahwe w twoich ustach są prawdą.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 Po dłuższym czasie, w trzecim ro-
ku suszy Jahwe tak powiedział do Eliasza:
Idź, pokaż się Achabowi, gdyż postanowi-
łem zesłać deszcz na ziemię.

2. Poszedł tedy Eliasz, żeby pokazać się
Achabowi. Kiedy całą Samarię dotknął
straszny głód,

3. Achab kazał wezwać do siebie Obadia-
sza, zarządcę pałacu królewskiego. Oba-
diasz zaś był człowiekiem, który żył na-
prawdę bojaźnią Bożą.

4. Kiedy bowiem Izebel urządziła rzeź
proroków Jahwe, Obadiasz uratował stu
spośród nich, ukrywając ich po pięćdzie-
sięciu w jaskiniach skalnych, dokąd dostar-
czał im chleb i wodę.

5. I powiedział Achab do Obadiasza:
Obejdźmy cały kraj, chodźmy zwłaszcza
do tych miejsc, gdzie są jakieś źródła wody
i potoki. Może znajdziesz tam jakąś roślin-
ność, żebyśmy mieli czym karmić nasze
konie i muły i nie musieli wybijać naszego
bydła.

6. Podzielili cały kraj na regiony i ruszyli
w drogę. Achab poszedł sam jedną drogą,
a Obadiasz, również sam, inną.

7. Kiedy Obadiasz był w drodze, spotkał
go prorok Eliasz. Rozpoznawszy proroka,
Obadiasz padł przed nim na twarz i po-
wiedział: Czy to ty, panie mój, Eliaszu?

8. A on odpowiedział: Tak, to ja! Idź i po-
wiedz swojemu panu, że oto spotkałeś Elia-
sza.

9. Rzekł na to Obadiasz: A cóż ja złego
zrobiłem, że wydajesz twego sługę w ręce
Achaba, by mnie pozbawił życia?

10. Na życie Jahwe, twojego Boga! Prze-
cież nie ma na ziemi narodu ani króle-
stwa, do którego pan mój nie posłał swo-
ich ludzi, żeby ciebie odnaleźli. A kiedy mu
zewsząd odpowiadają, że nie ma tu Elia-
sza, każe przysięgać całym narodom i ich
władcom, że naprawdę tam cię nie znale-
ziono.

11. Tymczasem ty mi mówisz teraz: Idź
do swojego pana i powiedz, że jest tu
Eliasz.

12. A przecież może się zdarzyć i tak, że
gdy ja stąd odejdę, duch Jahwe przenie-
sie cię nie wiadomo dokąd. I wtedy Achab,
powiadomiony przeze mnie o twojej obec-
ności, gdy nie znajdzie ciebie, niechybnie
mnie zabije. A sługa twój żyje bojaźnią Jah-
we od najwcześniejszej młodości.

13. Czyż nie doniesiono mojemu panu o
tym, co zrobiłem, kiedy Izebel mordowała
proroków Jahwe? Przecież ja uratowałem
stu proroków, ukrywając ich po pięćdzie-
sięciu w jaskiniach skalnych, dokąd dostar-
czałem im chleb i wodę.

14. A teraz ty mówisz: Idź do swojego pana i powiedz mu, że jest tu Eliasz. Przecież on mnie zabije!

15. Eliasz jednak odpowiedział: Na życie Jahwe Zastępów, któremu służę! Sam dziś pokażę się Achabowi.

16. Poszedł tedy Obadiasz, znalazł Achaba i przekazał mu tę wiadomość. Achab sam wyruszył na spotkanie z Eliaszem.

17. Kiedy tylko zobaczył Eliasza, powiedział: To ty jesteś tym dręczycielem Izraela?

18. Eliasz zaś odpowiedział: To nie ja zadręczam Izraela, tylko ty, ty i cały dom twojego ojca, przez to, że odeszliście za Baalami.

19. A teraz wydaj rozkaz, żeby cały Izrael zgromadził się wokół mnie na górze Karmel. Niech tam przyjdzie też owych czterystu pięćdziesięciu proroków Baala i czterystu proroków Aszery, jedzących ze stołu Izebel.

20. Rozesłał tedy Achab swoich gońców do wszystkich synów Izraela i zgromadził proroków na górze Karmel.

21. I podszedł do całego ludu Eliasz, i powiedział: Jak długo jeszcze będziecie się tak słaniać na dwie strony? Jeżeli Bogiem jest Jahwe, to idźcie w końcu za Nim, a jeżeli Baal - to jego się trzymajcie. Cały lud nic na to nie odpowiedział.

22. Rzekł wtedy Eliasz do całego ludu: Ocalałem tu jako jedyny spośród proroków Jahwe, mam zaś przed sobą czterystu pięćdziesięciu proroków Baala.

23. Sprowadźcie nam tu dwa cielce. Niech oni wezmą jednego cielca, niech porąbią go na części i rozłożą na drwach, ale jeszcze nie palących się. Ja przygotuję w podobny sposób drugiego cielca i też położę go na jeszcze nie palących się drwach.

24. Potem wy zaczniecie wzywać imienia waszego boga, a ja wezwę imienia Jahwe. Ten, który odpowie na nasze wołanie zesłaniem ognia, okaże się prawdziwym Bogiem. Cały lud odpowiedział: Zgoda, niech tak będzie!

25. Potem powiedział Eliasz do proroków Baala: Wybierzcie sobie jednego z cielców i przygotujcie go sobie jako pierwsi, ponieważ wy jesteście liczniejsi. Wzywajcie imienia waszego boga, ale ognia nie podkładajcie.

26. Wzięli zatem cielca, którego im przyprowadzono, i przygotowali go, a potem wzywali imienia Baala od rana aż do południa, wołając: Baalu, odpowiedz nam! Nie było jednak słychać żadnego głosu, żadnej odpowiedzi. Potem tańczyli przed ołtarzem, który sobie zbudowali.

27. Około południa Eliasz zaczął z nich szydzić, mówiąc: Wołajcie głośniej! Przecież on jest bogiem! Może się zamyślił, a może jest zajęty czymś innym albo może gdzieś podróżuje? A może tylko śpi i niebawem się obudzi?

28. Wołali więc jeszcze głośniej i nacinali sobie - jako to było u nich w zwyczaju - ciało mieczami i oszczepami, tak że wszyscy byli zbroczeni krwią.

29. Gdy minęło południe, prorokowali aż do pory składania ofiary z pokarmów. Nie było jednak słychać żadnego głosu, żadnej odpowiedzi, i nie było też widać żadnych dowodów uwagi boga.

30. Powiedział wtedy Eliasz do całego ludu: Podejdźcie tu bliżej! Gdy cały lud przybliżał się do niego, Eliasz postawił przewrócony przedtem ołtarz Jahwe.

31. Potem wziął dwanaście kamieni, stosownie do liczby pokoleń synów Jakuba, któremu Jahwe przepowiedział, że otrzyma on imię Izrael -

32. i z tych kamieni zbudował ołtarz dla Jahwe. Dokoła ołtarza wykopał rów, który mógłby pomieścić dwa sea zboża.

33. Potem ułożył drwa, porąbał cielca na części i ułożył na drwach.

34. Na koniec powiedział: Przynieście cztery naczynia wody i wylejcie ją na ofiarę całopalenia i na drwa. I zaraz dodał: Uczyńcie to samo jeszcze raz. I tak zrobili. Wtedy im powiedział: Zróbcie to samo po raz trzeci. I uczynili to po raz trzeci.

35. Woda spływała po całym ołtarzu i zaczęła wypełniać rów dokoła.

36. Kiedy nadeszła pora składania wieczornej ofiary pokarmowej, prorok Eliasz wysunął się nieco do przodu i powiedział: O Jahwe, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela! Niech się dziś przekonają wszyscy, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja Twoim sługą, i że ja to wszystko uczyniłem zgodnie z Twoją wolą.

37. Wysłuchaj mnie, o Jahwe, wysłuchaj mnie! Niech lud ten uzna, że Ty, Jahwe, jesteś Bogiem i że to Ty właśnie sprawiasz, że nawracają się ludzkie serca.

38. I wtedy ogień Jahwe zstąpił z góry i strawił ofiarę, drwa, kamienie i ziemię, a nadto wchłonął jakby w siebie wodę, która wypełniała rów.

39. Kiedy ludzie to zobaczyli, upadli na twarz i wołali: Jahwe jest Bogiem! Jahwe jest Bogiem!

40. Wtedy powiedział im Eliasz: Pochwyćcie proroków Baala, niech żadnemu z nich nie uda się umknąć. Kiedy wszyscy zostali ujęci, kazał ich Eliasz sprowadzić nad potok Kiszon, gdzie wszystkich zabito.

41. Eliasz powiedział do Achaba: Idź już, jedz i pij, bo słyszę szum padającego deszczu.

42. Poszedł tedy Achab, żeby jeść i pić. Eliasz zaś wszedł na sam szczyt góry Karmel, pochylił się ku ziemi i wtulił twarz pomiędzy kolana.

43. Potem powiedział do swego sługi: Podejdź no tu i popatrz w stronę morza. Podszedł sługa, ale po chwili wpatrywania się w niebo nad morzem powiedział: Nie ma tam nic. Na to Eliasz rzekł: Zrób to samo siedem razy.

44. Za siódmym razem sługa wróciwszy powiedział: Zobaczyłem obłoczek, nie większy niż dłoń ludzka, unoszący się ponad morzem. Tedy rzekł mu Eliasz: Idź i powiedz Achabowi: Zaprzęgaj osła i odjeżdżaj czym prędzej, żeby cię deszcz nie zaskoczył.

45. W krótkim czasie niebo pociemniało od chmur, bo zerwał się wiatr i zaczął padać ulewny deszcz. Achab wsiadł na swój wóz i udał do Jizreel.

46. Eliasza zaś wspierała ręka Jahwe: Przepasawszy sobie biodra, biegł przed Achabem aż do bram Jizreel.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

19 Achab doniósł Izebel o wszystkim, czego dokonał Eliasz i jak kazał wyciąć mieczem wszystkich proroków.

2. Poleciła tedy Izebel powiedzieć przez kogoś Eliaszowi: Niech bogowie ześlą na mnie wszystko, co najgorsze, jeżeli jutro o tej samej godzinie nie uczynię z tobą tego, co ty uczyniłeś z każdym z nich.

3. Dowiedziawszy się o tym, Eliasz wyruszył w drogę, żeby ujść cało. Przybył do Beer-Szeby, która należała wtedy do pokolenia Judy, i tam zostawił swego sługę.

4. Sam zaś udał się w stronę pustyni, na odległość jednego dnia drogi. Gdy przybył na miejsce, usiadł pod janowcem i chciał już umrzeć, mówiąc: Dość już tego! O Jahwe, zabierz mnie już spośród żyjących, bo wcale nie jestem lepszy od moich ojców.

5. Potem położył się pod janowcem i zasnął. I wtedy to dotknął go anioł i powiedział: Wstań i zjedz coś!

6. A on, rozejrzawszy się, zobaczył przy swojej głowie podpłomyk, upieczony na rozpalonych kamieniach, oraz dzban wody. Kiedy już zjadł trochę i napił się, znów położył się spać.

7. Anioł Jahwe przyszedł ponownie, dotknął go i powiedział: Wstań i posil się, bo czeka cię długa droga.

8. Wstał więc, jadł i pił, a potem, pokrzepiony w ten sposób, wędrował przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Horeb.

9. Potem ukrył się w pewnej grocie i tam spędził całą noc. I oto przemówił do niego Jahwe: Co ty tu robisz, Eliaszu?

10. A on odpowiedział: Zapałałem gorliwością o sprawy Jahwe, Boga Zastępów, gdyż synowie Izraela odstąpili od Twojego przymierza, powywracali Twoje ołtarze, mieczem wycięli Twoich proroków. Ocalałem ja jeden, ale i moje życie jest bardzo zagrożone.

11. Powiedział na to Jahwe: Wyjdź stąd i wejdź na górę. Zatrzymaj się na górze, bo tamtędy będzie przechodził Jahwe. Nadejście Jahwe poprzedziła wichura tak gwałtowna i silna, że rozdzierała góry i kruszyła skały. Ale Jahwe nie było w owej wichurze. Potem przyszło trzęsienie ziemi.

12. Po trzęsieniu ziemi ukazał się wielki ogień, ale w nim również nie było Jahwe. Dopiero po płomieniach ognia ledwie dał się słyszeć szmer łagodny i lekki.

13. Gdy tylko Eliasz go usłyszał, zasłonił swoją twarz płaszczem i wyszedłszy na zewnątrz, stanął przed grotą. I wtedy usłyszał takie oto skierowane do niego słowa: Eliaszu, co ty tu robisz?

14. A on odpowiedział: Zapałałem gorliwością o sprawy Jahwe, Boga Zastępów, gdyż synowie Izraela odstąpili od Twojego przymierza, powywracali Twoje ołtarze, mieczem wycięli Twoich proroków. Ocalałem ja jeden, ale i moje życie jest bardzo zagrożone.

15. Powiedział mu wtedy Jahwe: Wracaj stąd, tą samą drogą, na pustynię w okolice Damaszku, a gdy przybędziesz na miejsce, namaścisz Chazaela na króla Aramejczyków.

16. Namaścisz także Jehu, syna Nimsziego, na króla Izraela, natomiast Elizeusza, syna Szafata z Abel-Mechola, namaścisz na proroka, który przyjdzie po tobie.

17. A potem będzie tak, że tego, który zdoła uniknąć miecha Chazaela, zabije Jehu, natomiast ten, który zdoła się uratować przed mieczem Jehu, zginie z ręki Elizeusza.

18. Jednakże w całym Izraelu pozostawię przy życiu siedem tysięcy mężów, to znaczy tych wszystkich, którzy nie zgięli nigdy swoich kolan przed Baalem i których usta go nie całowały.

19. Wyruszywszy stamtąd, Eliasz spotkał Elizeusza, syna Szafata. Był on akurat na polu i orał. Miał przed sobą dwanaście par wołów, sam zaś szedł za ostatnią parą. Eliasz, podszedłszy do niego, okrył go swoim płaszczem.

20. Wtedy Elizeusz zostawił swoje woły i biegnąc za Eliaszem, wołał: Pozwól mi pożegnać się tylko z moim ojcem i moją matką i zaraz pójdę z tobą. Odpowiedział tedy Eliasz: Dobrze, idź i pomyśl o tym, co uczyniłem dla ciebie.

21. Odszedł więc Elizeusz i wziąwszy dwa woły, kazał je zabić, a na drwach z jarzma wołów kazał ugotować mięso i dać je ludowi. Potem wstał i poszedł za Eliaszem jako jego sługa.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

20 Ben-Hadad, król Aramejczyków, zebrał całe swoje wojsko, połączył się z trzydziestoma dwoma królami i z liczną konnicą i rydwanami przystąpił najpierw do oblężenia, a potem do ataku na Samarię.

2. Wysłał do Achaba, przebywającego w oblężonym mieście, swoich ludzi, aby powiedzieli królowi izraelskiemu:

3. Oto, co mówi Ben-Hadad: Twoje srebro i złoto należą już do mnie, moje są już także twoje żony i najpiękniejsze spośród twoich dzieci.

4. A król Izraela odrzekł na to: Zgodnie z tym, co mówisz, królu, mój panie, twój jestem ja sam i twoje jest wszystko, co posiadam.

5. Wysłannicy króla przyszli jednak po raz drugi i powiedzieli: Oto, co mówi Ben-Hadad: Powiadomiłem cię już przez moich wysłanników, żebyś mi wydał twoje srebro, złoto, twoje żony i dzieci.

6. Kiedy więc jutro rano o tej samej porze poślę do ciebie moje sługi, niech przeszukają twój dom i domy sług twoich.

Niech zabiorą twoim sługom wszystko, co w oczach twoich będzie uchodzić za cenne, i niech tu przyniosą.

7. Król izraelski zwołał tedy starszyznę całego kraju i powiedział: Zechciejcie zrozumieć - sami to zresztą widzicie - że ten człowiek chce naszego nieszczęścia. Domaga się przez swoich wysłanników srebra i złota, a ja nie odmówiłem mu niczego.

8. Wszyscy starsi ludu i zgromadzeni powiedzieli do Achaba: Nie słuchaj go wcale i nie zgadzaj się na jego żądania.

9. Rzekł więc Achab do wysłanników Ben-Hadada: Powiedzcie mojemu panu i królowi: Wszystko to, o co prosiłeś przez twoich wysłanników za pierwszym razem, uczynię. Jednakże na te powtórne żądania nie mogę się zgodzić. Odeszli wysłannicy Ben-Hadada i przynieśli mu odpowiedź Achaba.

10. Znów więc posłał Ben-Hadad swoich ludzi, żeby powiedzieli Achabowi: Niech bogowie uczynią mi wszystko, co najgorsze, jeśli po Samarii zostanie choćby tyle pyłu, ile mogłoby się pomieścić w garściach tych wszystkich, którzy mi towarzyszą.

11. Odpowiedział na to król izraelski: Powiedzcie mu, że ten, który dopiero dobywa swojej broni, nie powinien się przechwalać tak jak ten, który już składa broń po zwycięskiej walce.

12. Kiedy Ben-Hadad usłyszał tę odpowiedź - akurat był razem z zaprzyjaźnionymi królami pod namiotem i pił - powiedział do swoich sług: Zajmujcie wasze stanowiska! Zajęli więc swoje miejsca naprzeciw miasta.

13. Ale wtedy stanął przed Achabem, królem izraelskim, pewien prorok i powiedział mu: Oto, co mówi Jahwe: Widzisz to mrowie ludzi? Dziś wszystkich ich wydam w twoje ręce, żebyś poznał, że Ja jestem Jahwe.

14. Achab zaś zapytał: Przez kogo? A on odpowiedział: Jahwe mówi tak: Przez oddziały dowódców poszczególnych okręgów. Achab zapytał ponownie: Kto powinien rozpocząć walkę? A on odpowiedział: Ty!

15. Dokonał tedy Achab przeglądu oddziałów poszczególnych okręgów i okazało się, że było ich razem dwieście trzydzieści dwa. Potem przeszedł koło wszystkich wojowników, synów Izraela, których było siedem tysięcy.

16. Wyruszyli do walki w samo południe, kiedy Ben-Hadad, razem z trzydziestoma dwoma wspierającymi go królami, znajdował się w namiocie, dobrze już podpity.

17. Jako pierwsze wyszły oddziały dowódców poszczególnych okręgów. Wysłani przez Ben-Hadada zwiadowcy donieśli królowi, że jacyś ludzie idą od strony Samarii.

18. A on na to: Bierzcie ich żywcem, niezależnie od tego, czy idą w zamiarach pokojowych, czy też podchodzą, żeby walczyć.

19. Kiedy nadciągnęły już od strony miasta oddziały dowódców poszczególnych okręgów oraz całe wojsko, które szło za nimi,

20. każdy zaatakował napotkanego przed sobą przeciwnika. Wkrótce Aramejczycy rzucili się do ucieczki, a Izraelici ruszyli w pościg za nimi. Król Aramejczyków, Ben-Hadad, również ratował się ucieczką na koniu, wmieszany między innych jeźdźców.

21. Król izraelski też ruszył do walki, w której zabił wiele koni i zniszczył mnóstwo rydwanów, zadając Aramejczykom bardzo dotkliwą klęskę.

22. Wtedy prorok przyszedł do króla izraelskiego i powiedział mu: Wracaj, umocnij się; zastanów się, zobacz, co powinieneś zrobić, gdy pod koniec roku król Aramejczyków znów cię zaatakuje.

23. Słudzy króla Aramejczyków powiedzieli swemu władcy: Ich bogowie mieszkają na wyżynach górskich i dlatego okazali się mocniejsi od nas. Lecz jeśli ich zaatakujemy na nizinie, my okażemy się silniejsi od nich.

24. Ponadto zrób jeszcze tak: Usuń wszystkich królów, a zamiast nich poślij dowódców wojskowych.
25. Poza tym musisz zebrać nowe wojsko, takie samo jak to, które straciłeś, z taką samą liczbą konnych i rydwanów. Zaatakujemy ich na równinie i z całą pewnością zwyciężymy. Posłuchał ich rad i tak uczynił.
26. Pod koniec roku Ben-Hadad dokonał przeglądu oddziałów aramejskich i ruszył w stronę Afek na podbój Izraela.
27. Izraelici również dokonali przeglądu swoich sił. Zaopatrzyli się także w żywność i ruszyli na spotkanie z Aramejczykami. Rozbili swoje obozowisko naprzeciw nich, tworząc jakby dwa małe stadka kóz, podczas gdy Aramejczycy zapełniali całą okolicę.
28. Wtedy pewien mąż Boży przyszedł do króla izraelskiego i powiedział: Oto, co mówi Jahwe: Ponieważ Aramejczycy są przekonani, że Jahwe mieszka na wyżynach górskich, a nie na nizinach, wydam to mrowie ludzkie w twoje ręce i poznacie, ze Ja jestem Jahwe.
29. Przez siedem dni pozostawali w obozach, jedni naprzeciw drugich. Siódmego dnia rozgorzała walka, podczas której synowie Izraela w ciągu tylko jednego dnia zabili sto tysięcy pieszych wojowników aramejskich.
30. Reszta rzuciła się do ucieczki w stronę Afek, a wtedy mury zwaliły się na dwadzieścia siedem tysięcy ludzi, którzy pozostali wewnątrz. Ben-Hadad również uciekł do miasta i biegał od jednego pomieszczenia do drugiego.
31. W pewnym momencie jego słudzy powiedzieli mu: Dowiedzieliśmy się, że królowie izraelscy są ludźmi bardzo miłosiernymi. Pozwól, że założymy sobie wory na biodra, a powrozy na szyje, i pójdziemy tak w stronę króla izraelskiego. Może daruje ci życie?
32. I założyli sobie wory na biodra, a powrozy na szyje, i udawszy się do króla izraelskiego, powiedzieli: Twój sługa, Ben-Hadad, błaga cię, abyś raczył darować mu życie. Wtedy Achab zapytał: Więc on jeszcze żyje? Toż to mój brat!
33. Ludzie ci poczytali te słowa za dobry znak i nie omieszkali zaraz powtórzyć: Ben-Hadad jest twoim bratem. A on rzekł: Idźcie i przyprowadźcie go! Kiedy Ben-Hadad przyszedł do niego, on kazał mu wsiąść na własny rydwan.
34. Ben-Hadad powiedział: Oddam ci wszystkie te miasta, które mój ojciec zabrał twojemu ojcu, i porobisz sobie w Damaszku takie same targowiska uliczne, jak mój ojciec uczynił w Samarii. Achab zaś rzekł na to: Dobrze, zgadzam się zawrzeć z tobą przymierze i puszczę cię wolno. I zawarł z nim przymierze, po czym pozwolił mu odejść.
35. A jeden z synów prorockich, posłuszny słowom Jahwe, powiedział do swojego towarzysza: Uderz mnie, proszę cię! Ale tamten nie chciał go uderzyć.
36. Powiedział wówczas: Ponieważ nie chciałeś posłuchać głosu Jahwe, gdy tylko wyjdziesz, napadnie na ciebie lew. I rzeczywiście, kiedy tylko wyszedł, rozszarpał go pierwszy napotkany lew.
37. A tamten, znalazłszy innego człowieka, powiedział: Uderz mnie, proszę cię! Człowiek ten uderzył go i zranił.
38. Poszedł tedy prorok, usiadł przy drodze królewskiej i dla niepoznaki zmienił nieco swój wygląd, zakładając na oczy opaskę.
39. Kiedy przechodził tamtędy król, zaczął wołać do króla: Sługa twój wraca z pola bitwy. Pewien człowiek wycofał się z walki i przyprowadził mi tu męża, mówiąc, że mam go pilnować. Powiedział mi poza tym: Jeśli on ucieknie, ty własnym życiem zapłacisz za jego życie albo złożysz jeden talent srebra.
40. Kiedy twój sługa był zajęty swoimi sprawami, ten człowiek gdzieś znikł. I powiedział mu król izraelski: Oto wyrok, który wydałeś na siebie samego.

41. I natychmiast zdjął prorok opaskę ze swych oczu, a król izraelski rozpoznał w nim jednego z proroków.

42. Wtedy prorok powiedział: Oto, co mówi Jahwe: Ponieważ pozwoliłeś ujść z życiem człowiekowi, którego obłożyłem klątwą, zapłacisz własnym życiem za jego życie i własnymi ludźmi za jego ludzi.

43. Potem król izraelski wrócił do siebie, zasępiony i zły, i udał się do Samarii.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

21 Po tym wszystkim doszło do takiego wydarzenia: Nabot z Jizreel miał winnicę tuż koło pałacu Achaba, króla Samarii.

2. Pewnego dnia Achab powiedział do Nabota: Odstąp mi tę winnicę. Urządzę sobie tu ogród warzywny, bo winnica znajduje się bardzo blisko mojego domu. Dam ci za to lepszą winnicę albo, jeśli zechcesz, równowartość w pieniądzach.

3. Rzekł Nabot do Achaba: Niech mnie Bóg broni, żebym miał ci oddać dziedzictwo moich ojców!

4. Wrócił tedy Achab do swego domu zasępiony i zły z powodu tego, co mu powiedział Nabot z Jizreel, mianowicie że nie odstąpi mu dziedzictwa swoich ojców. Położył się Achab na swoim łóżku, odwrócił twarz i nie chciał nic jeść.

5. Przyszła do niego jego żona, Izebel, i zapytała go: Dlaczego jesteś taki zasępiony i nie chcesz jeść?

6. A on odpowiedział: Rozmawiałem z Nabotem z Jizreel i prosiłem go, żeby mi sprzedał swoją winnicę; powiedziałem też, że jeśli chce, mogę mu dać inną winnicę. Ale on oznajmił, że nie odstąpi mi swojej winnicy.

7. Rzekła na to Izebel, jego żona: Czyż nie ty sprawujesz obecnie władzę nad całym Izraelem? Wstań, zjedz coś, żeby się wzmocnić i rozweselić na duchu. Ja sama dam ci tę winnicę Nabota z Jizreel.

8. Potem napisała w imieniu króla Achaba listy, wycisnęła na nich pieczęć królewską i posłała starszym miasta oraz urzędnikom, którzy byli w tym mieście i mieszkali koło Nabota.

9. Oto, co napisała: Ogłoście post i umieśćcie Nabota na widoku publicznym, tak żeby go widzieli wszyscy ludzie.

10. Naprzeciw Nabota niech zasiądzie dwóch ludzi Beliala, którzy niech tak świadczą przeciw niemu: Bluźniłeś Bogu i królowi! Potem niech go wyprowadzą poza miasto i kamienują, aż umrze.

11. Mieszkańcy miasta Nabota, starsi miasta oraz urzędnicy mieszkający w mieście uczynili wszystko tak, jak poleciła Izebel w liście przez nią wysłanym.

12. Ogłoszono tedy post, przyprowadzono Nabota przed wszystkich zgromadzonych,

13. a dwaj synowie Beliala stanęli przed Nabotem i tak świadczyli przeciwko niemu wobec całego ludu: Nabot bluźnił przeciwko Bogu i królowi. Potem wyprowadzili go poza miasto i kamienowali tak długo, aż wyzionął ducha.

14. I powiadomili Izebel, że Nabot został ukamienowany i że już nie żyje.

15. Kiedy Izebel dowiedziała się, że Nabot został ukamienowany i że już nie żyje, powiedziała do Achaba: Idź i bierz w posiadanie winnicę Nabota z Jizreel, tę, której nie chciał ci odstąpić za pieniądze. Już bowiem nie ma Nabota wśród żywych; już umarł.

16. Dowiedziawszy się, że Nabot nie żyje, Achab wstał i udał się do winnicy Nabota z Jizreel, żeby ją wziąć w posiadanie.

17. I wtedy to właśnie Jahwe tak przemówił do Eliasza z Tiszbe:

18. Wstań i idź do Achaba, króla izraelskiego, który przebywa w Samarii. Spotkasz go w winnicy Nabota, do której przyszedł, żeby ją wziąć w posiadanie.

19. Przemówisz do niego w te słowa: Oto, co mówi Jahwe: Dopuściłeś się zabójstwa i zagrabiłeś cudze dziedzictwo. I zaraz dodasz: Jahwe ci oznajmia, ze twoją własną

krew będą lizały psy dokładnie tam, gdzie zlizywały krew Nabota.

20. Rzekł na to Achab do Eliasza: Tak więc znów odnalazłeś mnie, mój wrogu? A on odpowiedział: Znalazłem cię, bo się zaprzedałeś, żeby czynić to, co złe w oczach Jahwe.

21. Teraz muszę sprowadzić na ciebie nieszczęście. Zmiotę cię z powierzchni ziemi. Wytracę wszystkich męskich potomków rodu Achaba, tak niewolników, jak i wolnych, w całym Izraelu,

22. twój dom zaś upodobnię do domu Jeroboama, syna Nebata, oraz do domu Baszy, syna Achiasza, gdyż pobudziłeś Mnie do gniewu, a cały Izrael sprowadziłeś na drogę występków.

23. Izebel zaś kazał Jahwe powiedzieć: Psy poszarpią trupa Izebel pod murem Jizreel.

24. Kto z rodu Achaba umrze w mieście, będzie zjedzony przez psy, kogo zaś śmierć zastanie poza miastem, zostanie rozszarpany przez ptaki powietrzne.

25. Nie było zaprawdę nikogo, kto by zaprzedał się tak jak Achab, żeby czynić to, co złe w oczach Jahwe. A przyczyną wszystkiego była jego żona, Izebel.

26. Postępował wiec Achab w sposób najbardziej odrażający, służąc różnym bożkom, tak jak to czynili Aramejczycy, których Jahwe usunął z miejsc przeznaczonych dla synów Izraela.

27. Kiedy Achab usłyszał słowa Eliasza, rozdarł swoje szaty, wdział na siebie wór pokutny i zaczął pościć. Kładł się spać w tym worze i chodził bardzo przygnębiony.

28. Jahwe tak przemówił do Eliasza z Tiszbe:

29. Zauważyłeś, jak Achab ukorzył się przede Mną? Ponieważ tak się ukorzył, nie ześlę na niego tego nieszczęścia za dni jego życia. Całe to nieszczęście sprowadzę na jego dom za życia jego syna.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

22 Przez trzy lata zażywano błogiego spokoju, gdyż nie było żadnej wojny między Aramejczykami a Izraelem.

2. W trzecim roku Jozafat, król judzki, odwiedził króla izraelskiego.

3. Król izraelski powiedział wtedy do swoich sług: Czy wiedzie o tym, że Ramot w Gileadzie również należy do nas? A my nic nie robimy, żeby wyrwać to miasto z rąk króla aramejskiego.

4. I rzekł do Jozafata: Czy pójdziesz ze mną na wojnę przeciwko Ramot w Gileadzie? Rzekł na to Jozafat do króla izraelskiego: Chodzi przecież tak o mnie, jak o ciebie, to sprawa równie mojego, jak twojego ludu, tak moich, jak i twoich koni.

5. Ponadto powiedział Jozafat do króla izraelskiego: Zwróć się jednak najpierw o radę do Jahwe.

6. Zwołał tedy król izraelski wszystkich proroków, których było około czterystu, i zapytał ich: Czy powinienem wyruszyć na Ramot w Gileadzie, czy nie? A oni odpowiedzieli: Ruszaj, a Pan wyda to miasto w ręce króla.

7. Lecz Jozafat na to: Czy nie ma tu już żadnego innego proroka Jahwe, żebyśmy i jego mogli zapytać o radę?

8. A król izraelski odpowiedział Jozafatowi: Jest tu jeszcze jeden mąż, przez którego można by się zwrócić o radę do Jahwe. Ja go jednak nienawidzę, bo on nigdy jeszcze nie wyprorokował niczego dobrego dla mnie, lecz tylko zło. Jest to Micheasz, syn Jimli. Rzekł na to Jozafat: Nie mów tak, królu!

9. Zawołał więc król izraelski jednego z dworzan i powiedział mu: Wezwij mi tu natychmiast Micheasza, syna Jimli.

10. Król izraelski oraz Jozafat, król judzki, przyodziani w swoje szaty królewskie, zasiedli na tronach na placu niedaleko bram

miasta Samarii. Wszyscy prorocy zaczęli prorokować w ich obecności.

11. Sedecjasz, syn Kenaany, sporządził sobie rogi z żelaza i powiedział: Oto, co mówi Jahwe: Tymi rogami będziesz nękał Aramejczyków tak dotkliwie, że wszyscy zginą.

12. Wszyscy pozostali prorocy mówili tak samo: Ruszaj na Ramot w Gileadzie i wracaj jako zwycięzca, gdyż Jahwe z pewnością wyda to miasto w ręce króla.

13. Człowiek, który został posłany, żeby wezwać Micheasza, powiedział prorokowi tak: Wszyscy prorocy zgodnie przepowiadają królowi rzeczy pomyślne. Niech tedy twoje słowa będą zgodne z tym, co każdy z nich powiedział: przepowiadaj królowi to, co pomyślne!

14. Odpowiedział Micheasz: Na życie Jahwe, przepowiem tylko to, co mi nakaże Jahwe.

15. Kiedy zaś znalazł się już przed obliczem króla, ten go zapytał: Micheasz! mamy wyruszyć na Ramot w Gileadzie czy nie? A on odpowiedział: Ruszaj i wracaj jako zwycięzca, gdyż Jahwe z pewnością wyda to miasto w ręce króla.

16. Rzekł mu na to król: Ileż razy mam cię zaklinać, żebyś mi mówił tylko prawdę w imię Jahwe?

17. Odpowiedział Micheasz: Widzę cały Izrael rozproszony po górach jak owce, które nie mają pasterza. A Jahwe powiedział: Ludzie ci nie mają swojego pana; niech każdy z nich wraca spokojnie do swojego domu.

18. Powiedział król izraelski do Jozafata: Czyż ci nie mówiłem? On nigdy jeszcze nie wyprorokował niczego dobrego dla mnie, lecz tylko zło.

19. A Micheasz powiedział: Posłuchaj więc tego, co mówi Jahwe. Widziałem Jahwe zasiadającego na tronie w otoczeniu zastępów niebieskich, po Jego prawej i lewej stronie.

20. I wtedy rzekł Jahwe: Kto ośmieli się zwieść Achaba i namówić go, żeby wyruszył na Ramot w Gileadzie i tam zniknął? Kiedy zaczęli odpowiadać każdy na swój sposób,

21. wystąpił pewien duch przed Jahwe i powiedział: Ja go zwiodę. Lecz Jahwe zapytał: W jaki sposób?

22. A on odpowiedział: Wyjdę stąd i okażę się duchem kłamstwa w ustach wszystkich jego proroków. Powiedział Jahwe: Tak, ty go wiedziesz. Doprowadzisz twoje dzieło do końca! Wychodź i działaj!

23. I włożył Jahwe ducha kłamstwa w usta każdego spośród obecnych tam proroków. I w ten sposób przepowiedział ci Jahwe to, co złe.

24. Na to Sedecjasz, syn Kenaany, podszedł do Micheasza, uderzył go w twarz i powiedział: A którędyż to duch Jahwe wyszedł ode mnie, żeby przemawiać przez ciebie?

25. A Micheasz na to: Sam to wkrótce już zobaczysz, kiedy będziesz uciekał z jednego miejsca na drugie, żeby się ukryć.

26. Król izraelski zaś powiedział: Weź Micheasza, zaprowadź go do Amona, zarządcy miasta, i do Joasza, syna królewskiego.

27. Powiedz im tak: Oto, co mówi król: Wtrąćcie tego człowieka do więzienia i do czasu mojego powrotu nie dawajcie mu nic oprócz odrobiny chleba i wody.

28. Rzekł na to Micheasz: Jeżeli ty rzeczywiście wrócisz w pokoju, to Jahwe w ogóle nie przemawiał przeze mnie. I dodał: Słuchajcie tego, wszystkie narody.

29. I wyruszył król izraelski razem z Jozafatem, królem judzkim, do Ramot w Gileadzie.

30. W pewnej chwili król izraelski powiedział do Jozafata: Chcę się przebrać, zanim stanę do walki. Ale ty pozostań w swoim ubraniu. Przebrał się więc król izraelski i ruszył do walki.

31. Trzydziestu dwu dowódcom swoich rydwanów wydał król Aramejczyków taki rozkaz: Nie atakujcie ani większych, ani mniejszych wojowników, tylko samego króla izraelskiego.

32. Gdy dowódcy rydwanów zobaczyli Jozafata, zawołali: To na pewno ten jest królem izraelskim. I wszyscy ruszyli w jego stronę, żeby go zaatakować. Wówczas Jozafat wydał głośny okrzyk bojowy.

33. Dowódcy rydwanów, zobaczywszy, że nie był to król izraelski, odwrócili się od niego.

34. Wtedy właśnie pewien wojownik naciągnął swój łuk i przypadkiem trafił strzałą w szczelinę między łączeniami zbroi króla. Powiedział tedy król do tego, który kierował jego rydwanem: Zawróć, wywieź mnie z pola walki, bo zostałem ranny. I rozgorzała tego dnia zażarta walka.

35. Król stał na swoim rydwanie, mając przed sobą oddziały Aramejczyków. Zmarł wieczorem. Krew z jego rany spływała do wnętrza rydwanu.

36. Gdy zbliżał się zachód słońca, na pobojowisku dało się słyszeć nawoływanie: Wszyscy wracają do swoich miast, do swoich stron ojczystych.

37. I tak oto poległ król. Jego zwłoki przewieziono do Samarii i pochowano w Samarii.

38. A kiedy obmywano rydwan królewski w jednej z sadzawek Samarii, psy zlizywały krew Achaba, a obok kąpały się nierządnice, tak jak to zapowiedział Jahwe.

39. Pozostałe dzieje Achaba, wszystkie jego dzieła, pałac z kości słoniowej, który wzniósł dla siebie, miasta, które zbudował - wszystko to zostało opisane w Księdze kronik królów izraelskich.

40. Kiedy Achab odszedł do swoich przodków, władzę po nim przejął jego syn Ochozjasz.

41. Czwartego roku panowania Achaba, króla izraelskiego, królem judzkim został Jozafat, syn Asy.

42. Wstępując na tron miał Jozafat trzydzieści pięć lat. Sprawował władzę przez dwadzieścia pięć lat, przebywając w Jerozolimie. Jego matka nazywała się Azuba i była córką Szilchiego.

43. Naśladował on we wszystkim swego ojca, Asę, nie schodził z drogi sprawiedliwości i czynił wszystko, co prawe w oczach Jahwe.

44. Jednakże miejsc kultu na wyżynach nie pousuwał. Lud nadal składał ofiary i palił kadzidła na wyżynach.

45. Z królem izraelskim żył Jozafat w pokoju.

46. Pozostałe dzieje Jozafata, wszystkie jego dokonania pokojowe oraz wojny, które prowadził - wszystko to jest opisane w Księdze kronik królów judzkich.

47. Usunął on z kraju resztki nierządu sakralnego, który tak jeszcze plenił się za czasów jego ojca, Asy.

48. W Edomie nie było wtedy króla. Został więc wyznaczony zarządca, który pełnił władzę królewską.

49. W Tarszisz zbudował Jozafat okręty, które miały udać się do Ofir po złoto. Nie dopłynęły one jednak na miejsce, gdyż rozbiły się pod Esjon-Geber.

50. Wtedy to Ochozjasz, syn Achaba, powiedział do Jozafata: Pozwól moim sługom popłynąć okrętami razem z twoimi sługami. Ale Jozafat nie zgodził się na to.

51. Kiedy Jozafat odszedł do swoich przodków i został pochowany obok swoich ojców w Mieście Dawida, swojego praojca, władzę po nim objął jego syn Joram.

52. Ochozjasz, syn Achaba, został królem izraelskim w Samarii w siedemnastym roku panowania Jozafata, króla judzkiego. Rządził on Izraelem przez dwa lata.

53. Czynił to, co złe w oczach Jahwe, naśladując we wszystkim swego ojca i matkę. Kroczył także drogami syna Nebata, Jeroboama, który doprowadził cały Izrael do tylu upadków.

54. Służył Baalowi i oddawał mu pokłony, wzbudzając tym zagniewanie Jahwe, Boga Izraela, podobnie jak to czynił jego ojciec.

2 Księga Królewska

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21
22 23 24 25

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Po śmierci Achaba Moab zbuntował
się przeciwko Izraelowi.
2. Ochozjasz zaś wypadł przez okno, po-
między kratami swego górnego pomiesz-
czenia w Samarii, i doznał ciężkich ob-
rażeń. Wysłał więc swoich ludzi z pole-
ceniem, żeby zapytali Beelzebuba, boga
Ekronu, czy wyjdzie z tej choroby.
3. Jednakże w tym samym czasie anioł
Pański powiedział do Eliasza z Tiszbe:
Wstań, wyjdź na spotkanie wysłannikom
króla samarytańskiego i powiedz im tak:
Czy już nie ma Boga w Izraelu, że idziecie
pytać o radę Beelzebuba, bożka Ekronu?
4. Dlatego też Jahwe kazał powiedzieć: Nie
podniesiesz się już z łoża, na którym cię
złożono, na pewno umrzesz. Poszedł tedy
Eliasz.
5. Tymczasem wrócili wysłannicy Ocho-
zjasza, a on ich zapytał: Dlaczego zawróci-
liście z drogi?
6. A oni na to: Spotkaliśmy pewnego czło-
wieka, który nam powiedział: Wracajcie do
króla, który was wysłał, i powiedzcie mu
tak: Oto, co mówi Jahwe: Czy już nie ma
Boga w Izraelu, że wysyłasz swoich ludzi,
by pytali o radę Beelzebuba, bożka Ekro-
nu? Dlatego nie podniesiesz się już z ło-
ża, na którym cię złożono. Umrzesz z całą
pewnością.
7. Spytał Ochozjasz: Jak wyglądał czło-
wiek, który wam wyszedł na spotkanie i
powiedział te słowa?
8. A oni odrzekli: Miał na sobie płaszcz
z sierści, o dokoła bioder skórzany pas.
Rzekł na to Ochozjasz: To Eliasz z Tiszbe.
9. Natychmiast wysłał do niego dowódcę
oddziału złożonego z pięćdziesięciu ludzi,
a wraz z nim cały jego oddział. Dowódca
ów odnalazł Eliasza, który znajdował się
na szczycie góry. Powiedział do niego: Mę-
żu Boży, król rozkazuje ci, żebyś zszedł na
dół.
10. Lecz Eliasz odpowiedział dowódcy od-
działu: Jeżeli ja jestem mężem Bożym, to
niech ogień zstąpi z nieba i pochłonie cie-
bie oraz cały twój oddział liczący pięćdzie-
sięciu ludzi. I zstąpił ogień z nieba, i po-
chłonął owego dowódcę i jego pięćdziesię-
ciu ludzi.
11. Posłał tedy Ochozjasz innego dowód-
cę z pięćdziesięcioma ludźmi. Dowódca ten
tak powiedział do Eliasza: Mężu Boży, król
ci rozkazuje, żebyś co prędzej zszedł na
dół.
12. Odpowiedział im na to Eliasz: Jeżeli
ja jestem mężem Bożym, to niech ogień
z nieba zstąpi i pochłonie ciebie oraz cały
twój oddział liczący pięćdziesięciu ludzi. I
zstąpił ogień Boży z nieba i pochłonął owe-
go dowódcę i jego pięćdziesięciu ludzi.
13. I po raz trzeci wysłał Ochozjasz do-
wódcę z pięćdziesięcioma ludźmi. Ów trze-
ci dowódca, przybywszy do Eliasza, rzucił
się przed nim na kolana i zaczął go błagać,
mówiąc: Mężu Boży, miłosierdzia! Zechciej
darować życie mnie i tym pięćdziesięciu
moim sługom!
14. Oto zstąpił ogień z nieba i pochło-
nął pierwszych dwóch dowódców oraz ich
pięćdziesięcioosobowe oddziały. Ale teraz
zlituj się nad naszym życiem!
15. Anioł Jahwe powiedział do Eliasza:
Zejdź z nim i nie bój się go. Wstał więc
Eliasz i zszedł z nim do króla.
16. I rzekł Eliasz do króla: Oto, co mówi
Jahwe: Wysłałeś swoich ludzi, by pytali o
radę Beelzebuba, bożka Ekronu. Czy ozna-
cza to, że nie ma już w Izraelu Boga, u
którego moglibyście zasięgnąć rady? Dla-
tego też nie podniesiesz się już z łoża, na
którym cię złożono. Na pewno umrzesz.
17. I umarł Ochozjasz, tak jak to zapo-
wiedział Jahwe przez Eliasza. Ponieważ nie
miał on synów, władzę po nim objął jego
brat, Joram. Stało się to w drugim roku pa-
nowania Jorama, syna Jozafata, króla judz-
kiego.
18. Pozostałe dzieje Ochozjasza, wszyst-
kie jego dokonania, opisane są w Księdze
Kronik Królów Izraelskich.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

2 Kiedy Jahwe miał w gwałtownej wichurze zabrać Eliasza do nieba, Eliasz wraz z Elizeuszem wychodził właśnie z Gilgal.

2. W pewnej chwili Eliasz powiedział do Elizeusza: Zostań, proszę cię, tutaj, bo Jahwe wysyła mnie aż do Betel. Rzekł na to Elizeusz: Na życie Jahwe i na twoje życie, nie opuszczę cię nigdy!

3. I poszli obaj do Betel. A uczniowie proroków, którzy byli w Betel, wyszli Elizeuszowi na spotkanie i powiedzieli mu: Czy ty wiesz, że Jahwe uniesie dziś twego pana w górę, ponad twoją głowę? A on odpowiedział: Tak, ja również to wiem, ale zachowajcie spokój!

4. Eliasz zaś powiedział do Elizeusza: Elizeuszu, proszę cię, pozostań tutaj, bo Jahwe wysyła mnie do Jerycha. Odpowiedział Elizeusz: Na życie Jahwe i na twoje życie, nie opuszczę cię nigdy! I przybyli do Jerycha.

5. Synowie proroków przebywających w Jerychu przyszli do Elizeusza i powiedzieli mu: Czy ty wiesz, że Jahwe uniesie dziś twego pana w górę, ponad twoją głową? A on odpowiedział: Tak, ja również to wiem, ale zachowajcie spokój!

6. Potem Eliasz powiedział: Zostań tutaj, proszę cię, gdyż Jahwe wysyła mnie nad Jordan. Odpowiedział Elizeusz: Na życie Jahwe i na twoje życie, nie opuszczę cię nigdy! I poszli obaj razem.

7. Pięćdziesięciu spośród synów prorockich szło za nimi. Zatrzymali się w pewnej odległości naprzeciwko ich, a oni stanęli nad brzegiem Jordanu.

8. Wtedy Eliasz wziął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim o wodę, tak że wody się rozdzieliły, a oni obaj przeszli suchą nogą na drugą stronę.

9. Kiedy już przeszli na drugą stronę, Eliasz powiedział: Powiedz, co chcesz, żebym ci uczynił, zanim zostanę zabrany od ciebie. Elizeusz odpowiedział: Niech twój duch zstąpi na mnie w podwójnej mierze!

10. Eliasz powiedział: Żądasz ode mnie rzeczy bardzo trudnej. Ale stanie ci się to, jeśli będziesz mnie widział w chwili, gdy będę się z tobą rozstawał; natomiast nie spełni się twoje życzenie, jeśli nie będziesz mnie wtedy widział.

11. Kiedy ruszyli w dalszą drogę, rozmawiając ze sobą, nagle rydwan ognisty, zaprzężony w dwa ogniste rumaki, rozdzielił ich i Eliasz, spowity trąbą powietrza, został zabrany do nieba.

12. Widząc to Elizeusz zaczął wołać: Ojcze mój, ojcze mój! Rydwanie Izraela i woźnico jego! I po chwili już go nie widział. Wziął wtedy swój płaszcz i rozdarł go na dwie części,

13. płaszcz Eliasza zaś, który spadł z góry, Elizeusz podniósł i zabrał ze sobą. Potem udał się Elizeusz w stronę Jordanu i stanął nad jego brzegiem.

14. Wziął następnie płaszcz Eliasza, i uderzył nim o wodę Jordanu, mówiąc: Gdzie jest Jahwe, Bóg Eliasza? Gdzie on jest? Gdy uderzył płaszczem o wodę, woda rozdzieliła się na dwie strony, a Elizeusz przeszedł suchą nogą.

15. Uczniowie proroccy z Jerycha, którzy stali po drugiej stronie Jordanu, widząc to, mówili: Duch Eliasza zstąpił teraz na Elizeusza. I wyszli Elizeuszowi na spotkanie. Upadli przed nim na twarz i powiedzieli mu:

16. Wśród twoich sług jest pięćdziesięciu odważnych wojowników. Niech pójdą i poszukają twojego pana. Może duch Jahwe uniósł go i pozostawił gdzieś na jakimś szczycie górskim albo w dolinie? Lecz on odpowiedział: Nie wysyłajcie nigdzie nikogo!

17. Ale gdy oni nadal usilnie nalegali, powiedział: Dobrze, poślijcie ich! Wysłano więc owych pięćdziesięciu ludzi, którzy przez trzy dni szukali Eliasza, ale go nie znaleźli.

18. Kiedy wrócili do Elizeusza, który pozostał w Jerychu, ten im powiedział: Czyż ja wam nie mówiłem, żebyście nigdzie nie chodzili?

19. Mieszkańcy zaś powiedzieli do Elizeusza: Pobyt w tym mieście - jak sam pan nasz widzi - byłby całkiem miły, gdyby nie to, że woda jest tu niedobra i ziemia nieurodzajna.

20. Elizeusz powiedział: Przynieście mi tu jakieś nowe naczynie napełnione solą. I przyniesiono mu naczynie z solą.

21. A on poszedł do źródła wody i wrzuciwszy sól do wody, powiedział: Oto, co mówi Jahwe: Uzdrawiam teraz te wody. Nie będą one już więcej przyczyną ani śmierci, ani bezpłodności.

22. I stały się zdrowe owe wody, i takie są po dzień dzisiejszy - zgodnie ze słowami wypowiedzianymi przez Elizeusza.

23. Stamtąd udał się Elizeusz do Betel. Kiedy szedł drogą przez osiedla, biegli za nim mali chłopcy i wyśmiewali się z niego, wołając: Chodź tu, łysku! Łysku, chodź tu!

24. On zaś obejrzał się w ich stronę i przeklął ich w imię Jahwe. W pewnej chwili wyszły z lasu dwa niedźwiedzie i rozszarpały czterdziestu dwóch chłopców.

25. Potem udał się na górę Karmel, skąd powrócił do Samarii.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 W osiemnastym roku rządów Jozafata, króla judzkiego, królem izraelskim w Samarii został Joram, syn Achaba. Sprawował władzę przez lat dwanaście.

2. Czynił wszystko, co złe w oczach Jahwe, ale nie aż tak jak jego ojciec i matka; doprowadził on nawet do tego, że usunięto stelę, którą ustawił jego ojciec na cześć Baala.

3. Jednakże naśladował występki syna Nebata, Jeroboama, który cały Izrael doprowadził do grzechów i nie schodził z tej drogi przewrotności.

4. Król Moabu Mesza miał liczne stada i płacił królowi izraelskiemu daninę w postaci stu tysięcy baranów oraz wełny ze stu tysięcy owiec.

5. Po śmierci Achaba król Moabu zbuntował się przeciwko królowi izraelskiemu.

6. Wyszedł tedy z Samarii król Joram i dokonał przeglądu wszystkich sił Izraela.

7. Wyruszywszy w drogę, wysłał swoich ludzi do króla judzkiego, Jozafata, i kazał powiedzieć mu: Król moabicki zbuntował się przeciwko mnie. Czy pójdziesz ze mną na wojnę z Moabem? A Jozafat odpowiedział: Dobrze, pójdę! Chodzi przecież tak o mnie, jak i o ciebie, tak o mój, jak i o twój lud, tak o moje, jak i o twoje konie.

8. I zapytał: Którą drogą ruszamy? A Joram odpowiedział: Drogą na pustynię Edom.

9. Ruszyli zatem: król Izraela, król Judy i król Edomu. Po siedmiu dniach marszu zabrakło wody dla wojska, a także dla wszystkich zwierząt, które szły za wojskiem.

10. Powiedział wtedy król izraelski: Biada nam! Jahwe powołał tych trzech królów, żeby ich wydać w ręce Moabitów!

11. Na to Jozafat rzekł: Czy nie ma tu gdzieś jakiegoś proroka Bożego, żebyśmy mogli zapytać go o radę? Wtedy odezwał się jeden ze sług króla izraelskiego: Jest tu Elizeusz, syn Szafata, który polewał wodą dłonie Eliasza.

12. Powiedział tedy Jozafat: Słowo Jahwe jest z nim. I przyszli do niego: król izraelski, król judzki oraz król Edomu.

13. Zapytał Elizeusz króla izraelskiego: Czego chcesz ode mnie? Idź do proroków twego ojca i do proroków twojej matki! Rzekł mu na to król izraelski: Nie! Widzę bowiem, że Jahwe wezwał tych trzech królów, żeby ich wydać w ręce Moabitów.

14. Powiedział tedy Elizeusz: Na życie Jahwe Zastępów, któremu służę! Gdybym nie miał względu na Jozafata, króla judzkiego, nie zwracałbym żadnej uwagi na ciebie: nawet bym na ciebie nie spojrzał!

15. Przyprowadźcie mi tu zaraz jakiegoś harfiarza. Kiedy harfiarz zaczął grać, ukazała się prawica Jahwe nad Elizeuszem,

16. który powiedział: Oto, co mówi Jahwe: Wykopcie w tej dolinie rów przy rowie.

17. Jahwe mówi bowiem dalej: Nie będziecie czuli ani wichury, ani deszczu, tymczasem ta dolina wypełni się wodą i będziecie pić wy sami, wasze trzody i wszystkie wasze zwierzęta.

18. Ale to jeszcze zbyt mało w oczach Jahwe. On sprawi nadto, że Moabici dostaną się w wasze ręce.

19. Zburzycie wszystkie miasta warowne i co najpiękniejsze osiedla, zniszczycie wszystkie drzewa wydające owoce, zasypiecie wszystkie źródła wód i spustoszycie wszystkie uprawne pola, zarzucając je kamieniami.

20. I rzeczywiście rano, w czasie przeznaczonym na składanie ofiary pokarmowej, drogą od strony Edomu zaczęła płynąć woda, zalewając powoli cały kraj.

21. Tymczasem Moabici, dowiedziawszy się, że królowie zmierzają w ich stronę, żeby ich zaatakować, zwołali wszystkich ludzi zdolnych do noszenia broni i ustawili ich wzdłuż granicy.

22. Wczesnym rankiem, kiedy słońce zaczęło już świecić nad wodą, Moabici zauważyli, że rozlewająca się przed nimi woda jest czerwona jak krew.

23. Zaczęli więc mówić jedni do drugich: To przecież krew! Pewnie królowie powybijali się nawzajem! Moabici, ruszajmy po łupy!

24. I udali się w stronę obozu Izraelitów. A wtedy Izraelici powstali i uderzyli na Moabitów, którzy rzucili się do ucieczki, i zapuszczając się coraz dalej w głąb kraju, nękali Moabitów.

25. Burzyli ich miasta, zarzucali kamieniami najżyźniejsze pola, zasypywali wszystkie źródła wody, wycinali drzewa rodzące owoce, tak że na całym obszarze kraju ostał się jedynie Kir-Chareszet. Ci, którzy posługiwali się procami, otoczyli miasto i razili je kamieniami.

26. Kiedy król Moabu zobaczył, że bitwa jest przegrana, wziął ze sobą siedmiuset wojowników, chwycił obnażony miecz i usiłował przedrzeć się do króla Edomu. Zamiar ten jednak się nie powiódł.

27. Wziął tedy swego pierworodnego syna, który miał po nim objąć władzę, i złożył go w ofierze całopalenia na murach miasta. Wywołało to wielkie oburzenie wśród Izraelitów. Odstąpili więc od miasta króla Moabu i wrócili do swego kraju.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Pewna kobieta, żona jednego z uczniów prorockich, zaczęła uskarżać się Elizeuszowi, mówiąc: Mój mąż, a twój sługa, nie żyje, a ty wiesz przecież, że był to człowiek bogobojny. A oto przyszedł teraz wierzyciel, żeby za dług zabrać mi dwoje moich dzieci do siebie i uczynić je swoimi niewolnikami.

2. Powiedział więc Elizeusz: Co mógłbym uczynić dla ciebie? Powiedz mi, co masz w domu. A ona odpowiedziała: Twoja służebnica nie ma nic w domu poza jedną baryłką oliwy.

3. Wtedy on powiedział: Idź do wszystkich twoich sąsiadów i pożycz od nich wszystkie, jakie tylko mają, puste naczynia. Postaraj się przynieść ich niemało.

4. Kiedy wrócisz do siebie, zamknij się w domu razem z twymi dziećmi i zacznij napełniać oliwą wszystkie pożyczone naczynia. Każde naczynie już pełne odstawisz na bok.

5. Odeszła tedy kobieta, zamknęła się ze swymi dziećmi w domu, synowie podawali jej naczynia i zaczęła je napełniać oliwą.

6. Kiedy wszystkie naczynia już były pełne, powiedziała do swojego syna: Przysuń mi tu jeszcze jakieś naczynie! Ale on odpowiedział: Już nie ma pustych naczyń. Wtedy też przestała płynąć oliwa.

7. Kiedy opowiedziała o tym wszystkim mężowi Bożemu, on rzekł na to: Idź, sprzedaj oliwę i zapłać twoje długi. Z tego, co pozostanie będziesz mogła żyć ty i twoi synowie.

8. Pewnego dnia Elizeusz przechodził przez Szunem. Spotkał tam pewną zamożną kobietę, która zawsze bardzo nalegała, żeby coś zjadł u niej. Ilekroć więc przechodził koło jej domu, wstępował do niej, żeby się posilić.

9. Pewnego dnia powiedziała owa kobieta do swojego męża: Ja wiem, że ten człowiek, który często wstępuje do nas, jest prawdziwie świętym mężem Bożym.

10. Przygotujmy mu na górze malutki, obmurowany pokoik; postawmy tam coś do spania, jakiś stolik, krzesło, świecznik, żeby mógł sobie tam przebywać, kiedy przyjdzie do nas.

11. Gdy więc Elizeusz zjawił się przy najbliższej okazji w Szunem, poszedł już do swojego pokoiku i tam udał się na spoczynek.

12. Do swojego zaś sługi Gechaziego powiedział: Zawołaj tę Szunemitkę. Gechazi ją zawołał, a kiedy już przyszła i stanęła przed Elizeuszem,

13. ten powiedział do Gechaziego: Powiedz jej tak: Okazałaś tyle troski o nas. Co moglibyśmy uczynić ci za to? Czy mamy powiedzieć coś o tobie królowi albo dowódcy wojska? A ona odpowiedziała Gechaziemu: Mieszkam pośród mojego ludu.

14. Zapytał tedy Elizeusz: Co moglibyśmy zrobić dla niej? Gechazi odpowiedział: Ona nie ma syna, a jej mąż jest już w podeszłym wieku.

15. Powiedział tedy Elizeusz: Każ jej wejść do środka! Gechazi ją zawołał. Kiedy stanęła w drzwiach,

16. Elizeusz powiedział do niej: W przyszłym roku o tej porze będziesz pieściła własnego syna! A ona na to: O nie, panie mój, mężu Boży! Racz nie oszukiwać twojej służebnicy.

17. Ale kobieta ta poczęła i w rok później, dokładnie o tej samej porze, porodziła syna, tak jak jej przepowiedział Elizeusz.

18. Dziecko rosło. Pewnego dnia poszło na pole i znalazłszy swojego ojca między żniwiarzami, zaczęło narzekać:

19. Ach, moja głowa! Rzekł tedy ojciec do swojego sługi: Zanieś je do matki.

20. Sługa zaniósł dziecko do matki. Na jej kolanach zostało aż do południa, a potem zmarło.

21. Matka zaniosła je na górę, położyła na łóżku męża Bożego, zamknęła drzwi i wyszła.

22. Potem zawołała swego męża i powiedziała: Przyślij mi, bardzo cię proszę, jednego z twoich sług oraz jedną oślicę, żebym mogła odnaleźć męża Bożego. Wrócę niebawem.

23. Lecz mąż jej odpowiedział: Dlaczego mamy go szukać właśnie dzisiaj? Przecież to ani nów księżyca, ani szabat. Ale kobieta odpowiedziała: Bądź spokojny!

24. I osiodławszy oślicę, rzekła do swego sługi: Prowadź mnie, naprzód! Nie zatrzymuj się nigdzie po drodze, dopóki ci nie powiem, gdzie masz stanąć.

25. I ruszyła w drogę, by odnaleźć męża Bożego na górze Karmel. Mąż Boży, zobaczywszy ją z daleka, powiedział do swego sługi Gechaziego: Oto owa Szunemitka!

26. Wybiegnij jej na spotkanie i zapytaj, jak się czuje ona sama i jak się mają jej mąż i dziecko. A ona odrzekła: Dobrze!

27. Kiedy już znalazła się na górze przed mężem Bożym, upadła mu do nóg. Gechazi podszedł, żeby ją odsunąć, ale mąż Boży powiedział: Zostaw ją, jest bardzo przygnębiona, a Jahwe ukrył to przede mną i jeszcze mi tego nie objawił.

28. Wtedy ona powiedziała: Czy ja sama prosiłam mojego pana o syna? Czyż nie mówiłam, żebyś nie oszukiwał?

29. Powiedział tedy Elizeusz do Gechaziego: Przepasz swoje biodra, weź do ręki mój kij i ruszaj w drogę. Nikogo po drodze nie

pozdrawiaj, nie odpowiadaj na żadne pytania. Gdy przyjdziesz na miejsce, dotknij twarzy dziecka moim kijem.

30. A matka chłopca powiedziała: Na życie Jahwe i na twoje życie, ja już stąd nie odejdę. Wtedy Elizeusz wstał i poszedł za nią.

31. Gechazi przybył na miejsce pierwszy i zaraz dotknął laską Elizeusza twarzy dziecka. Lecz ani nie dał się słyszeć żaden głos, ani nie było widać żadnego znaku życia. Pobiegł więc z powrotem do Elizeusza i oznajmił mu to, mówiąc: Dziecko się nie obudziło!

32. Kiedy Elizeusz wszedł do swojej izby, zobaczył na swoim łóżku martwego chłopca.

33. Wszedłszy do środka, zamknął za sobą drzwi i zaczął modlić się do Jahwe.

34. Potem poszedł, położył się na chłopcu, przykładając swoje usta do jego ust, swoje oczy do jego oczu, swoje ręce do jego rąk, i tak przez jakiś czas na nim leżał. Kiedy rozgrzało się nieco ciało chłopca,

35. Elizeusz wstał i zaczął się przechadzać tam i z powrotem po izbie. Potem znów podszedł do łóżka i położył się na chłopcu. W końcu chłopiec ziewnął siedem razy i otworzył oczy.

36. Zawołał wtedy Elizeusz Gechaziego i rzekł: Przywołaj tu Szunemitkę. Przywołał ją więc Gechazi, a gdy stanęła przed Elizeuszem, ten powiedział jej: Weź sobie swego syna.

37. A ona upadła mu do nóg i oddała głęboki pokłon. Potem wzięła swego syna i wyszła.

38. Kiedy Elizeusz wrócił do Gilgal, cały kraj ogarniała klęska głodu. Gdy zebrali się wokół niego synowie proroków i zasiedli przed nim, powiedział do swego sługi: Nastaw wielki kocioł i przygotuj jedzenie dla uczniów prorockich.

39. A jeden z nich wyszedł na pole, żeby zbierać zioła. Znalazł przy tym roślinę w rodzaju dzikiego wina i nazbierał z niej tyle owoców, ile mógł pomieścić w swoim płaszczu. Kiedy wrócił do domu, owoce drobno pokrojono i wrzucono do kotła, w którym gotowało się jedzenie. Owoców tych nikt z obecnych nie znał.

40. Potem podano ludziom jedzenie. A oni spróbowawszy potrawy, zaczęli wołać: Mężu Boży, toż w tym kotle czyha na nas śmierć! I przestali jeść.

41. Wtedy powiedział Elizeusz: Przynieście mi tu trochę mąki. Potem, wsypawszy mąkę do kotła, powiedział: teraz dajcie to ludziom, niech jedzą. I nie było już nic szkodliwego w kotle.

42. Pewien człowiek przybył z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleb - dwadzieścia bochenków chleba - ze świeżo zebranego jęczmienia oraz trochę młodego ziarna w worku. Elizeusz powiedział: Daj to ludziom, niech jedzą.

43. Lecz jego sługa rzekł na to: Jakże ja tym obdzielę sto osób? Elizeusz powiedział jednak po raz drugi: Daj ludziom, niech jedzą, gdyż Jahwe powiedział tak: Będą jedli i jeszcze pozostawią resztki.

44. Porozkładał więc przed nimi chleb. Najedli się wszyscy i jeszcze pozostały resztki, zgodnie ze słowami Jahwe.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

5 Naaman, dowódca wojsk króla Aramu, cieszył się wielkim szacunkiem u swego pana i miał niemałą władzę. To właśnie dzięki niemu Jahwe uratował Aramejczyków. Lecz mąż ten, bardzo odważny i dzielny, był trędowaty.

2. Tymczasem Aramejczycy, utworzywszy groźne oddziały zbrojne, porwali dziewczynę izraelską, którą przeznaczono na służącą dla żony Naamana.

3. Pewnego razu powiedziała ona do swojej pani: Gdyby mój pan zechciał nawiedzić proroka, który jest w Samarii, na pewno zostałby uwolniony od trądu.

4. Naaman powtórzył to swojemu panu, mówiąc: Młoda dziewczyna, Izraelitka, doradzała mi tak i tak.

5. A król Aramejczyków powiedział: Idź tam, ja sam wyślę list do króla izraelskiego. Wyruszył tedy Naaman w drogę, zabierając ze sobą dziesięć talentów srebra, sześć tysięcy sykli złota i dziesięć szat na zmianę.

6. Miał też ze sobą list od króla izraelskiego, a w liście tym było napisane: Kiedy otrzymasz ten list, wiedz, że masz przed sobą sługę mojego, Naamana, którego posyłam do ciebie, abyś go uleczył z trądu.

7. Przeczytawszy list, król izraelski rozdarł swoje szaty i powiedział: Czyż ja jestem Bogiem, który może pozbawiać ludzi życia i ożywiać ich na nowo, że on przysyła do mnie tego człowieka, bym go uwolnił od trądu? Sami widzicie, że on wyraźnie szuka jakiejś zaczepki.

8. Gdy mąż Boży, Elizeusz, dowiedział się, że król izraelski rozdarł swoje szaty, posłał kogoś do króla z zapytaniem: Dlaczego ty rozdzierasz swoje szaty? Niech przyjdzie do mnie, to przekona się, że jest w Izraelu prorok.

9. Przybył więc Naaman ze swymi końmi i ze swym rydwanem i zatrzymał się przed domem Elizeusza.

10. Elizeusz zaś wydał mu przez kogoś takie polecenie: Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie; twoje ciało przybierze dawny wygląd i będziesz zdrów.

11. Naaman jednak rozgniewał się i odszedł, mówiąc: Myślałem, że on wyjdzie do mnie, że się przedstawi osobiście, że będzie wzywał imienia Jahwe, swojego Boga, że dotknie własnymi rękami moich ran i uwolni mnie od trądu.

12. Czyż rzeki Damaszku, Abana i Parpar, nie są potężniejsze niż wszystkie wody Izraela? Czyż ja nie mogłem obmyć się w nich i stać się czystym? Potem odwróciwszy się, odszedł bardzo zagniewany.

13. Lecz wtedy zbliżyli się do niego jego słudzy i zaczęli mówić: nasz ojcze! Czyż nie posłuchałbyś proroka, gdyby kazał ci uczynić coś trudnego? O ileż chętniej powinieneś go posłuchać, kiedy ci mówi: Obmyj się, a będziesz czysty?

14. Dopiero wtedy poszedł i zanurzył się siedem razy w Jordanie, zgodnie z poleceniem męża Bożego. Jego ciało przybrało wygląd ciała małego dziecka i zostało oczyszczone.

15. Wrócił zatem Naaman z całym swoim orszakiem do męża Bożego. Przybywszy na miejsce, wszedł do jego domu, stanął przed nim i powiedział: Teraz wiem, że nie ma na całej ziemi innego Boga oprócz Boga Izraela. Racz tedy przyjąć od sługi swego ten oto podarek.

16. Elizeusz na to rzekł: Na życie Jahwe, któremu służę, nie mogę przyjąć tego daru. Naaman nalegał dalej, żeby Elizeusz przyjął od niego dar, ale ten odmówił.

17. Powiedział tedy Naaman: Jeżeli nie, to zechciej dać twojemu słudze tutejszej ziemi tyle, ile zdołają unieść dwa muły. Sługa twój bowiem nie chce już odtąd składać całopaleń ani ofiar krwawych na cześć innych bogów, jak tylko na cześć Jahwe.

18. Niech Jahwe jednak wybaczy to twojemu słudze: Kiedy mój pan wchodzi do świątyni Rimmona, aby się modlić, i opiera się na moim ramieniu, wtedy i ja jestem zmuszony oddać pokłon; niech więc Jahwe wybaczy twemu słudze, że składa pokłony w świątyni Rimmona!

19. Rzekł na to Elizeusz: Idź w pokoju! Tak więc odszedł Naaman.

20. Nie znajdował się jeszcze zbyt daleko, kiedy Gechazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, powiedział sam do siebie: Pan mój oszczędził tego Aramejczyka, nie przyjmując od niego żadnego daru. Na życie Jahwe, pobiegnę za nim i może jeszcze coś dostanę.

21. I ruszył Gechazi w drogę za Naamanem. Kiedy Naaman zauważył, że za nim biegnie, zszedł ze swego wozu, podszedł do niego i zapytał: Czy wszystko w porządku?

22. A Gechazi odpowiedział: Tak, wszystko w porządku. Tylko mój pan przysłał mnie, żeby ci powiedzieć, że oto przyszli do niego z gór efraimskich dwaj młodzi ludzie spośród uczniów prorockich. Mój pan prosi, żebyś dał im jeden talent srebra i dwa ubrania na zmianę.
23. Naaman odrzekł: Chętnie dam ci dwa talenty srebra. I bardzo nalegał, żeby przyjęto to, co dawał. Włożywszy dwa talenty srebra do dwóch worków, dodał do nich dwa ubrania na zmianę i wysłał dwóch swoich służących, żeby zanieśli Gechaziemu wszystko na miejsce.
24. Kiedy dotarli na wzgórze Ofel, Gechazi wziął od nich dary i złożył w domu, a potem odesłał z powrotem tych ludzi.
25. Sam zaś poszedł pokazać się swemu panu. Elizeusz zapytał go: Skąd przychodzisz, Gechazi? A on powiedział: Twój sługa nie wychodził nigdzie.
26. Lecz Elizeusz rzekł do niego: Czyż mój duch nie był z tobą, kiedy ów człowiek zszedł z wozu, aby ci wyjść na spotkanie? Czyż jest to odpowiednia chwila, żeby przyjmować od niego srebro, kupować ubrania, drzewa oliwne i winnice, owce i woły, sługi i służebnice?
27. Trąd z Naamana przejdzie na ciebie i na twoje potomstwo po wszystkie czasy. I trąd jak biały śnieg okrywał ciało Gechaziego, kiedy odchodził od Elizeusza.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 Uczniowie proroków powiedzieli do Elizeusza: Okazuje się, że miejsce, na którym zbieramy się wokół ciebie, jest dla nas za małe.
2. Przenieśmy się nad Jordan. Każdy wytnie tam przynajmniej jedno drzewo i zbudujemy sobie pomieszczenia, w których będziemy mogli mieszkać. Rzekł na to Elizeusz: Dobrze, idźcie!
3. A ktoś z nich powiedział: Zechciej i ty pójść ze swymi sługami! Odpowiedział: Dobrze, pójdę.
4. I poszedł z nimi. Kiedy przybyli nad Jordan, zaczęli ścinać drzewa.
5. W pewnej chwili jednemu ze ścinających drzewo siekiera wymknęła się z ręki i wpadła do wody. A on zawołał przerażony: Biada mi, panie mój! Ta siekiera była pożyczona!
6. Wtedy mąż Boży zapytał: Gdzie wpadła? A on wskazał miejsce. Odłupał tedy Elizeusz kawałek drzewa, wrzucił w to miejsce i oto siekiera wypłynęła na wierzch.
7. Powiedział Elizeusz: Weź ją sobie! A on wyciągnął rękę i wziął ją.
8. Król Aramejczyków prowadził wojnę z Izraelem. Pewnego razu, naradziwszy się ze swymi sługami, powiedział: Mój obóz będzie w tym a tym miejscu.
9. Lecz mąż Boży posłał kogoś do króla izraelskiego z ostrzeżeniem: Nie waż się przechodzić przez tę okolicę, bo tam właśnie udają się Aramejczycy!
10. Posłał tedy król izraelski swoich ludzi na miejsce wskazane przez męża Bożego, nakazując im, żeby się tam mieli ciągle na baczności.
11. Bardzo to zaniepokoiło króla Aramu. Zwołał więc ponownie wszystkie swoje sługi i zapytał: Powiedzcie mi, proszę, kto z was jest za królem izraelskim.
12. Na to jeden ze sług odpowiedział: Nikt, królu mój i panie. To Elizeusz, prorok izraelski, powtórzył królowi izraelskiemu to, co ty powiedziałeś w twojej sypialni.
13. Powiedział tedy król: Idźcie, dowiedzcie się, gdzie on jest, a ja wydam rozkaz, żeby go schwytano. I doniesiono mu wkrótce, że jest w Dotan.
14. Wysłał więc natychmiast konie, rydwany i silny oddział wojska, który dotarłszy nocą na miejsce, otoczył całe miasto.
15. Sługa męża Bożego wstał tego dnia wczesnym rankiem, a gdy wyszedł na zewnątrz, zobaczył całe miasto otoczone wojskiem, końmi i rydwanami. I powiedział sługa do Elizeusza: Ach, panie mój! Co my teraz zrobimy?

16. A on odpowiedział: Nie bój się wcale! Ci, co są z nami, są o wiele liczniejsi niż ci, co są z nimi.

17. I tak Elizeusz zaczął się modlić: Jahwe, otwórz mu oczy, żeby dobrze widział. I otworzył Jahwe oczy owego sługi, który zobaczył nagle, że na górze było pełno koni i rydwanów ognistych, a pośród nich znajdował się Elizeusz.

18. Kiedy Aramejczycy zbliżali się do męża Bożego, Elizeusz tak modlił się do Jahwe: Racz porazić ślepotą cały ten naród! I zesłał Jahwe na nich ślepotę, zgodnie ze słowami Elizeusza.

19. Elizeusz zaś im powiedział: To nie ta droga i nie to miasto. Chodźcie za mną, a ja was zaprowadzę do męża Bożego, którego szukacie. I zaprowadził ich do Samarii.

20. Kiedy zaś przyszli do Samarii, Elizeusz powiedział: Jahwe, otwórz oczy tym ludziom, żeby dobrze widzieli! I otworzył Jahwe ich oczy, i zobaczyli, że oto są w samym środku Samarii.

21. A król izraelski zobaczywszy ich zapytał Elizeusza: Czy mam ich zaatakować, ojcze mój? Czy mam na nich uderzyć?

22. Elizeusz zaś odpowiedział: Nie atakuj ich! Nie będziesz zabijał tych, których za pomocą miecza i łuku bierzesz do niewoli. Daj im chleba i wody, niech się najedzą i napiją, a potem niech wracają do swojego pana.

23. Urządził więc im król izraelski wielką ucztę, a gdy się najedli, pozwolił im odejść w spokoju. I udali się do swojego pana. Żadne zbrojne oddziały Aramejczyków nie zapuszczały się już więcej na ziemię izraelską.

24. W jakiś czas potem Ben-Hadad, król Aramejczyków, zebrał wszystkie swoje wojska, wyruszył na wojnę i rozpoczął oblężenie Samarii.

25. W Samarii zapanował wtedy wielki głód. Oblężenie bowiem było tak srogie, że za głowę osła dawano osiemdziesiąt sykli srebra, a za ćwierć kaba dzikiej cebuli - pięć sykli srebra.

26. Kiedy pewnego razu król obchodził mury, jakaś kobieta zaczęła wołać do niego:

27. Ratuj mnie, królu mój! A on odpowiedział: Jeżeli nawet Jahwe nie przychodzi ci na pomoc, to jakże ja mogę cię uratować? Zbożem z klepiska czy oliwą z tłoczni?

28. I zapytał król: Co ci jest? A ona odrzekła: Ta kobieta powiedziała, żebym dała na dziś do zjedzenia mojego syna, a jutro żebyśmy zjadły jej dziecko.

29. Ugotowałyśmy więc i zjadłyśmy mojego syna. Następnego dnia powiedziałam do niej, żeby dała do zjedzenia swoje dziecko. Ona jednak swojego syna ukryła.

30. Usłyszawszy to, co powiedziała kobieta, król rozdarł swoje szaty. Gdy król obchodził mury, ludzie widzieli, że miał on na sobie pod wierzchnią szatą wór pokutny.

31. Król zaś powiedział: Niech Bóg ześle na mnie wszystko, co najgorsze, jeżeli Elizeusz, syn Szafata, nie straci jeszcze dziś swojej głowy.

32. Tymczasem Elizeusz wraz ze starszymi, którzy siedzieli wokół niego, przebywał we własnym domu. Nagle pojawił się u niego wysłannik królewski. Zanim jednak przybył do niego wysłannik samego króla, Elizeusz powiedział do starszych: Czy wiecie, że ten syn mordercy posłał tu kogoś, żeby mnie pozbawił głowy? Miejcie się na baczności! Kiedy ów wysłannik przyjdzie, zamknijcie drzwi i nie wpuszczajcie go do domu. Ale za nim już można posłyszeć kroki jego pana.

33. Jeszcze im to mówił, gdy sam król stanął koło niego i powiedział: Patrz, wszystkie nieszczęścia pochodzą od Jahwe. Czyż mogę spodziewać się jeszcze czegoś dobrego od Jahwe?

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 Elizeusz zaś powiedział: Posłuchajcie, co mówi Jahwe. Oto jego słowa: Jutro o tej

samej porze jedną sea najczystszej mąki można będzie znów otrzymać za jednego sykla; za jednego sykla otrzyma się też jak dawniej w bramie Samarii dwie sea jęczmienia.

2. A tarczownik, na którego ramieniu wspierał się król, odpowiedział mężowi Bożemu: Czy byłoby to możliwe, nawet gdyby Jahwe uczynił okna w niebie? Rzekł na to Elizeusz: Zobaczysz to sam na własne oczy, ale jeść z tego nie będziesz.

3. U bramy miasta siedziało czterech trędowatych, którzy tak do siebie mówili: Dlaczego mamy tu siedzieć aż do śmierci?

4. Jeżeli wejdziemy do miasta, w którym panuje taki głód, to pomrzemy. Jeżeli zaś zostaniemy tutaj, także pomrzemy. Chodźmy, wtargnijmy do obozu Aramejczyków, jeżeli darują nam życie, będziemy żyli; jeżeli nas pozabijają, nie będziemy żyli.

5. I wstali o zmierzchu, żeby się udać do obozu Aramejczyków. Ale gdy znaleźli się już koło wejścia do obozu, zobaczyli, że nie było w nim nikogo.

6. Pan bowiem sprawił, że w obozie Aramejczyków dał się słyszeć turkot rydwanów i tętent koni, i wrzawa zbliżania się wielkiej liczby wojowników. Zaczęli tedy Aramejczycy mówić do siebie: Zapewne król izraelski wynajął za własne pieniądze władców chetyckich i egipskich, żeby ruszyli przeciwko nam i zaatakowali nas.

7. Zerwali się więc i jeszcze o zmierzchu rzucili się do ucieczki, pozostawiając swoje namioty, konie, osły i obóz z całym wyposażeniem. Uciekli, żeby tylko ratować życie.

8. Kiedy trędowaci przyszli do bramy obozu, spokojnie weszli do jednego z namiotów, gdzie najedli się i napili do woli, a wychodząc zabrali ze sobą srebro, złoto oraz szaty, które ukryli. Potem wróciwszy weszli do innego namiotu, zabrali z niego różne przedmioty i też je ukryli.

9. Lecz w pewnej chwili zaczęli sobie mówić: Źle zrobiliśmy! Dziś wypada dzień dobrej nowiny. Jeżeli będziemy milczeli aż do rana, spotka nas słuszna kara. Chodźmy, powiadomimy o wszystkim pałac królewski.

10. Poszli więc, a spotkawszy strażników bram miejskich, powiedzieli im tak: Weszliśmy do obozu Aramejczyków i nie spotkaliśmy tam nikogo: nikogo z ludzi, żadnego ludzkiego głosu. Były tam tylko uwiązane konie i osły oraz namioty z pełnym wyposażeniem.

11. Strażnicy podnieśli alarm i otrzymane wiadomości przekazali do pałacu królewskiego.

12. Król wstał w nocy i powiedział do swoich sług: Chcę wam powiedzieć, co uczynili nam Aramejczycy: Wiedząc, że jesteśmy znękani klęską głodu, opuścili podstępnie swój obóz i ukryli się na pobliskich polach, myśląc sobie zapewne tak: Gdy wyjdą z miasta, pochwycimy ich żywcem i wejdziemy do ich miasta.

13. Zabrał wtedy głos jeden z jego sług i powiedział: Weźmy pięć koni z tych, które jeszcze zostały w mieście - jest z nimi tak jak z całym mnóstwem albo dotąd ocalałych, albo już poległych Izraelitów - i poślijmy tam ludzi na zwiad.

14. Wzięto tedy dwa rydwany zaprzężone i król wysłał ludzi śladami pozostawionymi przez wojsko Aramejczyków. Nakazał im: Idźcie i zobaczcie!

15. Szli więc za nimi aż do Jordanu - drogą zasłaną ubraniami i różnymi przedmiotami, które Aramejczycy, uchodząc pośpiesznie, porzucili. Wróciwszy zwiadowcy o wszystkim opowiedzieli królowi.

16. Tymczasem ludzie wyszli i zaczęli grabić obóz Aramejczyków. Wkrótce można było dostać jedną sea najczystszej mąki za jednego sykla i dwie sea jęczmienia również za jednego sykla, zgodnie z tym, co powiedział Jahwe.

17. Straż przy bramie miasta powierzył król tarczownikowi, na którego ramieniu się zwykle wspierał. Ale gdy pełnił on swą służbę, tłum stratował go na śmierć, zgodnie z tym, co powiedział mąż Boży, kiedy przyszedł do niego król.

18. Kiedy bowiem mąż Boży mówił do
króla: Jutro o tej samej porze za jednego
sykla otrzyma się w bramie Samarii dwie
sea jęczmienia oraz jedną sea najczystszej
mąki również za jednego sykla,
19. to ów tarczownik powiedział: Czy by-
łoby to możliwe, nawet gdyby Jahwe uczy-
nił okna w niebie? Wtedy to Elizeusz po-
wiedział: Zobaczysz to sam na własne
oczy, ale jeść z tego nie będziesz.
20. I oto, co się z nim stało: tłum stratował
go w bramie i tarczownik umarł.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Elizeusz powiedział do kobiety, której
dziecko kiedyś przywrócił do życia: Wstań,
uchodź stąd z całą twoją rodziną i zamiesz-
kaj w innej okolicy, gdzie będziesz mogła,
gdyż Jahwe zsyła na cały ten kraj klęskę
głodu, która będzie trwała siedem lat.
2. Wstawszy tedy kobieta uczyniła tak, jak
jej nakazał mąż Boży: poszła z całą swoją
rodziną i pozostawała przez siedem lat w
kraju Filistynów.
3. Po siedmiu latach wróciwszy z kraju
Filistynów, udała się do króla w sprawie
swojego domu i pola.
4. Król zaś akurat rozmawiał z Gechazim,
sługą męża Bożego, domagając się, żeby
mu ów sługa wyliczył wszystkie niezwykłe
dzieła, których dokonał Elizeusz.
5. Sługa opowiadał właśnie o tym, jak
jego pan przywrócił do życia pewnego
zmarłego, kiedy weszła kobieta, której sy-
na z martwych wskrzesił Elizeusz, i za-
częła przedstawiać królowi sprawę swoje-
go domu i pola. Powiedział wtedy Gechazi:
Królu mój i panie, oto kobieta i jej syn, któ-
rego Elizeusz przywrócił do życia.
6. Zapytana o to przez króla, kobieta opo-
wiedziała mu o wszystkim. Król przywo-
łał jednego ze swych urzędników i wydał
mu taki rozkaz: Dopilnuj, żeby zwrócono
jej wszystko, co do niej należało ze wszyst-
kimi corocznymi zbiorami z pól, od czasu
wyjścia jej z tego kraju aż do dnia dzisiej-
szego.
7. Elizeusz udał się do Damaszku. Gdy
królowi Aramu, Ben-Hadadowi, który był
wtedy chory, doniesiono, że przybył tam
mąż Boży,
8. król tak powiedział do Chazaela: Weź
ze sobą jakiś podarek, udaj się do męża
Bożego i za jego pośrednictwem zapytaj
Jahwe, czy wyjdę z tej choroby.
9. Udał się tedy Chazael do Elizeusza,
przynosząc ze sobą dary z tego wszystkie-
go, co było najcenniejsze w Damaszku. Da-
ry dźwigało czterdzieści wielbłądów. Kie-
dy przybył na miejsce, stanął przed Elize-
uszem i powiedział: syn twój, Ben-Hadad,
król Aramu, przysłał mnie, żebym cię za-
pytał, czy wyjdzie on z tej choroby.
10. Rzekł na to Elizeusz: wracaj i powiedz,
że napewno wyjdzie z tej choroby, ale że
Jahwe objawił mi również, iż wkrótce po-
tem umrze.
11. Powiedziawszy to mąż Boży zatrzy-
mał swój wzrok na Chazaelu i tak mu się
przypatrywał, że tamten aż poczerwieniał.
12. I zapłakał mąż Boży. Chazael zapytał
wtedy: Dlaczego mój pan płacze? A Elize-
usz odpowiedział: Bo wiem, ile zła ty wła-
śnie wyrządzisz synom Izraela. To ty pu-
ścisz z dymem ich miasta warowne, ty wy-
tracisz mieczem ich młodych wojowników,
pozbawisz życia ich niemowlęta i będziesz
rozpruwał łona ich brzemiennych kobiet.
13. Rzekł na to Chazael: A czyż twój słu-
ga jest podłym psem, żeby miał dopusz-
czać się takich zbrodni? Odpowiedział Eli-
zeusz: Jahwe mi już objawił, że ty będziesz
królem Aramejczyków.
14. Opuściwszy Elizeusza, Chazael po-
wrócił do swojego pana, który go zaraz za-
pytał: Co powiedział ci Elizeusz? On zaś
odrzekł: Zapewnia cię, że wyjdziesz z tej
choroby.
15. Nazajutrz Chazael wziął prześcierad-
ło, zmoczył je w wodzie i owinął nim gło-
wę króla, wskutek czego król zmarł. Wła-
dzę po zmarłym królu objął Chazael.

16. W piątym roku panowania Jorama, syna Achaba, króla izraelskiego, kiedy królem judzkim był jeszcze Jozafat, królem w Judzie został Joram, syn Jozafata.
17. Gdy wstąpił na tron, miał trzydzieści dwa lata, a sprawował władzę przez lat osiem, przebywając w Jerozolimie.
18. Naśladował swoim życiem królów izraelskich, a zwłaszcza tych z domu Achaba, gdyż miał za żonę jedną z córek Achaba. Czynił wszystko, co jest złe w oczach Jahwe.
19. Jahwe nie chciał zniszczyć Judy ze względu na Dawida, swego sługę, zgodnie z obietnicą, którą mu uczynił, że mianowicie światłość będzie zawsze nad jego potomkami.
20. Wtedy to Edom uwolnił się od władzy Judy i ustanowił sobie własnego króla.
21. Zebrał tedy Joram wszystkie swoje rydwany i wyruszył na Sair. Kiedy powstawszy nocą zaatakował Edomitów, ci okrążyli ze wszystkich stron jego samego oraz rydwany, natomiast reszta jego wojowników schroniła się w namiotach.
22. I tak Edom wyzwolił się spod władzy judzkiej i jest wolny aż po dzień dzisiejszy. W tym samym czasie usamodzielniła się także Libna.
23. Pozostałe dzieje Jorama, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze kronik królów judzkich.
24. Kiedy Joram odszedł do swoich przodków i został pochowany obok praojców w Mieście Dawidowym, władzę po nim objął jego syn Ochozjasz.
25. W dwunastym roku panowania Jorama, syna Achaba, króla izraelskiego, królem Judy został Ochozjasz, syn Jorama.
26. Kiedy wstępował na tron, miał dwadzieścia dwa lata, rządził zaś tylko jeden rok, przebywając w Jerozolimie. Jego matka nazywała się Atalia i była krewną Ormiego, króla izraelskiego.
27. W swoim postępowaniu naśladował on Achaba, gdyż był spowinowacony z jego rodem, i czynił to, co jest złe w oczach Jahwe.
28. Razem z Joramem, synem Achaba, stanął on w Ramot w Gileadzie do walki z Chzaelem, królem Aramu. Aramejczycy zranili Jorama,
29. wobec czego wrócił on do Jizreel, żeby się wyleczyć z ran zadanych mu przez Aramejczyków pod Ramot, gdzie walczył przeciwko Chazaelowi, królowi Aramu. Wtedy to Ochozjasz, syn Jorama, króla judzkiego, przyszedł do Jizreel, żeby odwiedzić chorego Jorama.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

9 Prorok Elizeusz wezwał do siebie jednego z uczniów prorockich i powiedział mu tak: Przepasz swoje biodra, weź ze sobą naczynie z oliwą i idź do Ramot w Gileadzie.
2. Gdy przyjdziesz na miejsce, odszukaj Jehu, syna Jozafata, syna Nimsziego. Kiedy go odnajdziesz, niech pozostawi swoich braci i uda się z tobą do innego pomieszczenia.
3. Wówczas weźmiesz naczynie z oliwą, wylejesz mu oliwę na głowę i powiesz: Oto, co mówi Jahwe: Namaszczam cię na króla izraelskiego. Potem otworzysz drzwi, oddalisz się z stamtąd jak najprędzej.
4. I wyruszył młody człowiek, sługa proroka, do Ramot w Gileadzie.
5. Kiedy przybył na miejsce, zastał siedzących wszystkich dowódców wojskowych. Powiedział tedy do nich: Wodzu, mam ci coś do powiedzenia. Rzekł na to Jehu: Do którego spośród nas mówisz? A on odpowiedział: Do ciebie, wodzu.
6. Wstał więc Jehu i wszedł do wnętrza domu, a sługa proroka poszedł za nim i wylał mu na głowę oliwę, mówiąc: Oto, co mówi Jahwe, Bóg Izraela: Namaszczam cię na króla ludu Bożego, izraelskiego.
7. Uderzysz w dom Achaba, twojego pana, a na Izebel Ja sam pomszczę krew moich sług, proroków, oraz krew wszystkich sług Jahwe.

8. Ulegnie zagładzie cały ród Achaba. Wytracę wszystkich mężczyzn z rodu Achaba, zarówno niewolników, jak i wolnych w całym Izraelu.

9. I uczynię ród Achaba podobnym do rodu Jeroboama, syna Nebata, oraz do domu Baszy, syna Achiasza.

10. Psy będą rozszarpywały na polach Jizreel ciało Izebel i nie znajdzie się nikt, kto zechciałby ją pochować. Potem sługa proroka otworzył drzwi i szybko się stamtąd oddalił.

11. Wyszedł wtedy Jehu, aby ponownie przyłączyć się do sług swojego pana. A oni go zapytali: Czy wszystko w porządku? Po co ten szaleniec przyszedł do ciebie? On im odpowiedział: Sami znacie przecież tego człowieka i wiecie, co mówi.

12. Lecz oni odrzekli: To nieprawda! Opowiedz nam wszystko! Wtedy on powiedział: Mówił mi tak a tak, oświadczając, iż Jahwe kazał mi donieść: Namaszczam cię na króla izraelskiego.

13. Natychmiast wszyscy chwycili swoje płaszcze i rozkładali je przed Jehu, zaczynając od najwyższych stopni. Potem zabrzmiały trąby, a oni wszyscy wołali: Jehu jest królem!

14. Jehu, syn Jozafata, syna Nimsziego, uknuł spisek przeciw Joramowi, który razem z całym Izraelem bronił się wtedy w Ramot w Gileadzie przed Chazaelem, królem Aramejczyków.

15. Król Joram musiał jednak wrócić do Jizreel, aby leczyć rany, jakie mu zadali Aramejczycy, gdy walczył przeciwko Chazaelowi, królowi Aramu. Jehu wówczas powiedział: Jeżeli się zgadzacie, to niech nikomu nie uda się uciec z miasta, żeby zanieść jakieś wieści do Jizreel.

16. Potem, wsiadłszy na swój rydwan, ruszył Jehu do Jizreel, gdzie przebywał już Joram, a Ochozjasz, król judzki, przybył tam, żeby odwiedzić Jorama.

17. Strażnik na wieży obronnej miasta Jizreel, zobaczywszy orszak Jechu, powiedział: Widzę oddział wojska. A Joram na to: Każ wysłać im na spotkanie jednego jeźdźca. Niech ich zapyta, czy przynoszą nam pokój.

18. Wkrótce znalazł się ów jeździec przed Jehu i rzekł: Król pyta, czy przychodzisz zwiastować nam pokój. Jehu zaś odpowiedział: A cóż ci tak zależy na pokoju? Jedź za mną! A wtedy strażnik oznajmił, że posłaniec minął ich, pojechał dalej i nie wraca.

19. Posłał więc król drugiego jeźdźca, który dotarłszy do nich, powiedział: Król pyta, czy przychodzisz zwiastować nam pokój. A Jehu znów odpowiedział: A cóż ci tak zależy na pokoju? Jedź za mną!

20. I znów strażnik dał znać, że wysłannik minął ich, pojechał dalej i nie wraca. Ponadto dodał, że ten, który prowadzi cały oddział, sposobem jazdy bardzo przypomina Jehu, wnuka Nimsziego, który zwykle jeździ jak szalony.

21. Wtedy Joram rozkazał: Zaprzęgać! Kiedy zaprzężono konie do rydwanów, ruszył Joram, król izraelski, a z nim Ochozjasz, król judzki, każdy na swoim rydwanie. Jechali naprzeciw Jehu, którego spotkali na polu Nabota z Jizreel.

22. Zobaczywszy Jehu, Joram powiedział: Czy przynosisz nam pokój, Jehu? A Jehu mu odpowiedział: O jakimże pokoju może być mowa, skoro dotąd rozpuście oddaje się Izebel, twoja matka, uprawiając przy tym różne czary?

23. Zawrócił tedy Joram i zaczął uciekać, wołając do Ochozjasza: Ochozjaszu, zdrada!

24. Jehu jednak chwycił łuk, a strzała ugodziła Jorama między łopatki, przeszywając serce. Joram osunął się martwy na swym rydwanie.

25. Jehu zaś powiedział do swego tarczownika Bidkara: Zabierz go i rzuć na pole Nabota z Jizreel. I przypomnij sobie teraz to, co Jahwe powiedział o nim, gdyśmy się skradali na koniach za jego ojcem, Achabem:

26. Naprawdę widziałem wczoraj krew Nabota i krew jego synów! - wyrocznia Jahwe. Odpłacę ci się podobnie na tym samym

polu - wyrocznia Jahwe. Zabierz go więc i rzuć na to pole, zgodnie z przepowiednią Jahwe.

27. Widząc to Ochozjasz, król judzki, rzucił się do ucieczki w stronę Bet-Haggan. Jehu zaś ruszył w pościg za nim, wydając jednocześnie rozkaz: Jego również zgładzić na tym rydwanie! Ruszyli więc zanim, dopadli go i zranili u wejścia do Gur, niedaleko Jibleam. Zdołał im jeszcze uciec i dotrzeć do Megiddo, gdzie jednak zmarł.

28. Jego słudzy przewieźli go na rydwanie do Jerozolimy i pochowali w grobowcu jego przodków w Mieście Dawidowym.

29. Królem judzkim w jedenastym roku panowania Jorama, syna Achaba, został Ochozjasz.

30. Jehu wkroczył do Jizreel. Kiedy dowiedziała się o tym Izebel, pomalowała sobie powieki, upięła włosy i wyglądała przez okno na górze.

31. Gdy Jehu wkraczał w bramę miasta, zawołała do niego: Czy wszystko w porządku, Zimri, morderco swego pana?

32. A on spojrzał w stronę tego okna i zapytał: Kto jest ze mną? Kto? Kiedy zaś w oknie ukazało się dwóch czy trzech eunuchów,

33. zawołał: Zrzućcie ją na dół! I zrzucili ją, tak iż krew obryzgała mury miejskie i konie, a Jehu stratował ją kopytami końskimi.

34. Potem, wszedłszy do środka, jadł i pił, a w końcu powiedział: Idźcie, weźcie tę wiedźmę i pochowajcie ją, bo to jednak córka królewska.

35. Poszli, żeby ją pochować, ale znaleźli tylko czaszkę, nogi i dłonie.

36. Kiedy wrócili i donieśli o tym Jehu, on rzekł: Oto, co przepowiedział Jahwe przez usta swego sługi Eliasza z Tiszbe: Na polu w Jizreel psy rozszarpią ciało Izebel.

37. Trup Izebel będzie jak gnój użyźniający pole koło Jizreel. Nikt już nie będzie mógł powiedzieć, że to Izebel.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

10 W Samarii żyło siedemdziesięciu potomków Achaba. Jehu napisał list i wysłał go do Samarii do przełożonych miasta, do starszyzny i do opiekunów dzieci Achaba.

2. Pisał w tym liście tak: Gdy list ten dotrze do was, będą przy was synowie waszego pana, będziecie posiadać rydwany i konie, miasto dobrze obwarowane i oddziały wojskowe.

3. Otóż zastanówcie się, który z synów waszego pana jest najlepszy i którego z nich, jako najbardziej odpowiedniego, wypadałoby wybrać na króla, i tego wprowadźcie na tron jego ojca, i zawsze stawajcie do walki w obronie domu waszego pana.

4. A oni bardzo się przerazili i zaczęli mówić między sobą: Przecież aż dwaj królowie nie zdołali mu się oprzeć, jakże więc my będziemy mogli sobie z nim poradzić?

5. Zebrali się tedy w pałacu królewskim zarządca miasta, starszyzna oraz wychowawcy synów królewskich i przekazali królowi Jehu takie oświadczenie: Jesteśmy twoimi sługami i uczynimy wszystko, co tylko rozkażesz. Nie zamierzamy sobie ustanawiać żadnego króla. Czyń, co uważasz za właściwe.

6. Wówczas Jehu napisał do nich drugi list, w którym donosił: Jeżeli jesteście ze mną, jeżeli chcecie mnie słuchać, to przyjdźcie do mnie jutro o tej samej porze do Jizreel, przynosząc ze sobą głowy wszystkich męskich potomków waszego pana. A było w tym czasie siedemdziesięciu potomków królewskich, którzy przebywali u najznakomitszych mieszkańców miasta i byli przez nich wychowywani.

7. Kiedy otrzymali ów list od Jehu, wymordowali tych siedemdziesięciu potomków królewskich, a potem, włożywszy ich głowy w kosze, posłali je do Jizreel, gdzie przebywał Jehu.

8. Kiedy posłaniec przyszedł z wiadomością, że przyniesiono głowy potomków królewskich, Jehu powiedział: Ułóżcie je w dwóch stosach przed samą bramą miejską i niech tam zostaną aż do rana.

9. Rano zaś on sam wyszedł, pokazał się całemu ludowi i powiedział: Wy jesteście bez winy. To ja uknułem spisek przeciwko mojemu panu i zabiłem go. Ale kto zabijał tych wszystkich?

10. Pamiętajcie, że żadne słowo nie spadło niespełnione na ziemię; musi się sprawdzić wszystko, co Jahwe powiedział o rodzie Achaba. Jahwe sprawi, że spełni się każde słowo, które wypowiedział przez usta sługi swego Eliasza.

11. I pozabijał Jehu w Jizreel wszystkich, którzy jeszcze pozostali z rodu Achaba, i wszystkich możnych tego rodu, krewnych i kapłanów, tak że nikt z nich nie pozostał przy życiu.

12. Potem Jehu wstał i udał się do Samarii. Po drodze wstąpił do Szałasów Pasterskich.

13. Spotkawszy tam braci Ochozjasza, króla judzkiego, zapytał: Kim jesteście? A oni odpowiedzieli: Jesteśmy braćmi Ochozjasza, króla judzkiego. Przyszliśmy tu, aby pokłonić się synom króla i synom królowej-matki.

14. Wtedy Jehu rozkazał: Bierzcie ich żywcem. Pochwycono ich wtedy, po czym zgładzono koło cysterny Szałasów. Razem zginęło ich tam czterdziestu dwóch. Ani jednemu nie darował Jehu życia.

15. Odszedłszy stamtąd, spotkał Jehu Jonadaba, syna Rekaba. Gdy był już blisko niego, idąc mu naprzeciw, pozdrowił go i zapytał: Czy jesteś szczery wobec mnie tak jak ja wobec ciebie? Jonadab odpowiedział: Tak, jestem! Powiedział mu wtedy Jehu: Jeżeli tak, to podaj mi rękę. Podał mu rękę, a Jehu wziął go na swój rydwan,

16. mówiąc: Chodź ze mną, a zobaczysz moją gorliwość o sprawy Jahwe. I jechał Jonadab razem z nim na jego rydwanie.

17. Kiedy przybyli do Samarii, Jehu kazał wytropić tych wszystkich z rodu Achaba, którzy jeszcze pozostali przy życiu w Samarii, i zgładził ich zgodnie z tym, co Jahwe przepowiedział Eliaszowi.

18. Potem zgromadził Jehu cały lud i przemówił tak: Achab nie okazywał zbyt wielkiej czci Baalowi, Jehu będzie mu służył gorliwiej.

19. Zwołajcie tu teraz do mnie wszystkich proroków Baala, wszystkie jego sługi, wszystkich kapłanów, tak żeby nie brakowało nikogo. Zamierzam bowiem złożyć wielką ofiarę krwawą na cześć Baala. Kto nie weźmie udziału w tej uroczystości, zginie. Jehu działał podstępnie, chcąc zgładzić wszystkie sługi Baala.

20. Powiedział nadto Jehu: Ogłoście bardzo uroczyste zgromadzenie na cześć Baala. I ogłosili.

21. Rozesłał Jehu gońców po całym Izraelu i przyszli wszyscy słudzy Baala; nie zabrakło ani jednego. Kiedy weszli do świątyni Baala, wypełniła się ona od jednego krańca do drugiego.

22. Do strażnika zaś, który miał pod swoją opieką szatnię, Jehu powiedział tak: Wydobądź szaty dla wszystkich sług Baala. I strażnik wydobył dla nich szaty.

23. Wtedy Jehu, wszedłszy razem z Jonadabem, synem Rekaba, do świątyni Baala, powiedział: Sprawdźcie dokładnie, czy nie ma tu z nami czcicieli Jahwe. Mogą pozostać tylko słudzy Baala.

24. Gdy już wszyscy weszli do środka, żeby składać ofiary i całopalenia, Jehu postawił na zewnątrz osiemdziesięciu ludzi, wydając im taki rozkaz: Jeżeli zdoła umknąć choć jeden z ludzi wydanych dziś w wasze ręce, zapłaci za to własnym życiem ten, który pozwoli mu uciec.

25. Kiedy Jehu skończył składanie ofiary całopalenia, wydał rozkaz swej straży przybocznej i tarczownikom: Wchodźcie do środka i zabijajcie ich, ale tak, żeby ani jeden nie wyszedł żywy. I wszystkich wytracili ostrzem miecza. Straż przyboczna i tarczownicy zasłali ich trupami

całą świątynię i dotarli aż do najświętszego miejsca świątyni Baala.

26. Wynieśli stamtąd stele świątyni Baala i spalili je.

27. Połamali na drobne kawałki stelę Baala, zburzyli świątynię Baala i urządzili w tym samym miejscu kloakę, która istnieje tam aż do dnia dzisiejszego.

28. Tak usunął Jehu Baala spośród Izraelitów.

29. Sam Jehu nie odwrócił się jednak od wszystkich występków Jeroboama, syna Nebata, który przywiódł cały Izrael do grzechu. Nie zaniechał też kultu złotego cielca, zarówno w Betel, jak i w Dan.

30. Powiedział tedy Jahwe do Jehu: Ponieważ czyniłeś to, co prawe w moich oczach, a domowi Achaba zgotowałeś to wszystko, co było pragnieniem mojego serca, twoi synowie aż do czwartego pokolenia będą zasiadać na tronie Izraela.

31. Lecz Jehu sam wcale nie dokładał z całego serca starań, żeby chodzić drogami prawa Jahwe, Boga Izraela. Nie do końca wyrzekł się występków Jeroboama, który cały Izrael doprowadził do grzechu.

32. Zaczął tedy Jahwe w dniach owych uszczuplać ziemie Izraela. Chazael zadawał klęski Izraelowi na całej jego ziemi:

33. na wschód od Jordanu zagarnął krainę Gileadu, posiadłości Gadytów i Rubenitów oraz pokolenia Manassesa, a od Aroeru, położonego nad rzeką Arnon - Gilead i Baszan.

34. Pozostałe dzieje Jehu, wszystkie jego poczynania i jego męstwo są opisane w Księdze Kronik Królów Izraelskich.

35. Kiedy Jehu odszedł do swoich przodków i został pochowany w Samarii, władzę po nim przejął jego syn, Joachaz.

36. W sumie Jehu sprawował władzę nad Izraelem, przebywając w Samarii, przez dwadzieścia osiem lat.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

11 Atalia, matka Ochozjasza, widząc, że jej syn nie żyje, powstała i postanowiła zgładzić cały ród królewski.

2. Lecz Joszeba, córka króla Jorama, a siostra Ochozjasza, wzięła Joasza, syna Ochozjasza, i wyprowadziła go spośród synów królewskich, których właśnie zabijano. Razem z jego mamką ukryła go w sypialni, by usunąć go sprzed oczu Atalii. I tak uniknął śmierci.

3. Przez sześć lat ukrywał się razem z Joszebą w świątyni Jahwe, podczas gdy Atalia sprawowała władzę nad całym krajem.

4. W siódmym roku Jojada kazał sprowadzić do świątyni Jahwe setników karyjskich i dowódców straży. Zawarł z nimi układ, a następnie, związawszy ich przysięgą w świątyni Jahwe, pokazał im syna królewskiego.

5. Potem wydał im takie polecenie: Oto, co będziecie robili: jedna trzecia z was, ci, którzy pełnią służbę w szabat, obejmie także straż nad pałacem królewskim,

6. jedna trzecia stanie przy bramie Sur i wreszcie jedna trzecia - przy Bramie Straży. W ten sposób, zmieniając się, będziecie kolejno pełnili straż przy świątyni.

7. Natomiast dwa oddziały spośród tych, co kończą służbę w szabat, będą trzymać straż przy królu, gdy znajdzie się w świątyni.

8. Otoczycie króla ze wszystkich stron, każdy z bronią w ręku. Każdego, kto chciałby się przedrzeć przez wasze szeregi, macie natychmiast zabić. Będziecie zawsze blisko króla, zarówno wtedy, gdy będzie wychodził, jak i wtedy, gdy będzie wchodził.

9. Setnicy uczynili wszystko dokładnie tak, jak im polecił kapłan Jojada. Zebrawszy swoich ludzi, zarówno tych, którzy przejmowali swoją służbę w szabat, jak i

tych, którzy kończyli ją w szabat, udali się do kapłana Jojady.

10. Kapłan wręczył setnikom włócznie i tarcze, które stanowiły kiedyś własność króla Dawida, a były przechowywane w świątyni Jahwe.

11. Strażnicy, każdy z bronią w ręku, stali w świątyni od południowego jej narożnika aż do północnego w pobliżu ołtarza, a także na zewnątrz świątyni, i tak otaczali króla ze wszystkich stron.

12. Kapłan przyprowadził syna królewskiego, włożył mu na głowę diadem i wręczył prawo królewskie. W ten sposób ustanowił go królem: namaścili go, a potem, klaszcząc w dłonie, wołali: Niech żyje król!

13. Kiedy Atalia usłyszała okrzyki strażników i zgiełk ludu, przyszła do świątyni Jahwe do zebranych tam ludzi.

14. Rozejrzała się i zobaczyła króla, który, zgodnie ze zwyczajem, siedział na podwyższeniu. Obok króla stali dowódcy straży i trębacze, a cały lud radował się przy dźwiękach trąb. Widząc to wszystko Atalia rozdarła swoje szaty i zawołała: Spisek, spisek!

15. Skinął tedy kapłan Jojada na setników, którzy dowodzili oddziałami wojowników, i powiedział im: Wyprowadźcie ją ze świątyni, poza szeregi straży, a każdego, kto za nią pójdzie, zabijcie. Kapłan powiedział im bowiem jeszcze wcześniej, że nie może być zgładzona w świątyni Jahwe.

16. Zrobiono więc przejście dla niej, a gdy zmierzała ku pałacowi królewskiemu i znalazła się już na drodze przeznaczonej dla koni, zabito ją.

17. Przymierze, które wówczas zawarł Jojada, było przymierzem Jahwe z królem i ludem. Na mocy tego przymierza król i lud mieli się stać ludem Jahwe. Doprowadził także do zawarcia przymierza między królem a całym ludem.

18. Potem cały lud wkroczył do świątyni Baala i zniszczył ją: porozwalano doszczętnie wszystkie ołtarze, poniszczono posągi i zabito przed ołtarzem Mattana, kapłana Baala. Rozmieściwszy strażników w świątyni Jahwe,

19. wziął Jojada setników karyjskich i dowódców strażników i w otoczeniu całego ludu odprowadził króla ze świątyni Jahwe przez Bramę Straży do pałacu królewskiego. I zasiadł Joasz na tronie królewskim.

20. Radował się lud całego kraju, a miasto zażywało pokoju. Atalia zaś zginęła od miecza na drodze przeznaczonej dla koni.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

12 Wstępując na tron, Joasz miał siedem lat.

2. Został królem w siódmym roku panowania Jehu i piastował władzę w Jerozolimie przez lat czterdzieści. Jego matka nazywała się Sibeja i pochodziła z Beer-Szeby.

3. Joasz, jak długo udzielał mu swoich pouczeń kapłan Jojada, czynił to, co prawe w oczach Jahwe.

4. Tylko miejsca kultu na wyżynach nie zostały całkowicie zniszczone. Lud w dalszym ciągu składał ofiary krwawe i palił kadzidła na wyżynach.

5. Pewnego razu powiedział Joasz do kapłanów: Wszystkie kosztowności ze skarbca świątynnego, które wpływają jako podatek świątynny do świątyni Jahwe, czyli pieniądze z opłat osobistych, pieniądze złożone według określonej wartości przez poszczególne osoby za ich wykup i wreszcie pieniądze, które ktoś z własnej woli przynosi do świątyni -

6. wszystko to niech zbiorą kapłani od ludzi sobie znanych i niech przeznaczą na naprawę różnych uszkodzeń świątyni, gdzie tylko jakie znajdą.

7. Jednakże jeszcze po dwudziestu trzech latach panowania króla Joasza kapłani nie zdołali naprawić wszystkich uszkodzeń świątyni.

8. Król Joasz wezwał tedy kapłana Jojadę oraz innych kapłanów i zapytał ich: Dlaczego nie naprawiacie uszkodzeń świątyni? Od tej pory nie będziecie już mogli przyjmować pieniędzy od znanych wam ludzi na własne potrzeby. Wszystko będziecie przeznaczać na naprawianie zniszczeń świątyni.

9. I kapłani musieli się zgodzić na to, że nie będą już więcej zbierać żadnych pieniędzy od ludu, ale też nie będą się już troszczyć o naprawianie świątyni.

10. Wtedy to kapłan Jojada wziął skrzynię, zrobił w niej u góry otwór i umieścił ją obok ołtarza, z prawej strony wejścia do świątyni Jahwe. Kapłani czuwający przy wejściu wkładali do tej skrzyni wszystkie pieniądze, jakie przynoszono do świątyni Jahwe.

11. Kiedy widzieli, że skrzynia była już prawie pełna, przychodził sekretarz króla razem z arcykapłanem i wysypywano oraz ważono pieniądze, które zostały przyniesione do świątyni Jahwe.

12. Pieniądze już zważone przekazywano do rąk tych, którzy byli odpowiedzialni za prace podejmowane w świątyni Jahwe. Oni z tych pieniędzy płacili cieślom oraz innym rzemieślnikom pracującym w świątyni Jahwe,

13. takim jak murarze i kamieniarze. Za te pieniądze kupowano również drewno i kamienie ciosane, niezbędne do naprawy uszkodzeń świątyni Jahwe. Z nich wreszcie pokrywano wszystkie wydatki związane z naprawami uszkodzeń.

14. Natomiast nie wolno było używać tych pieniędzy na zakup do świątyni Jahwe Morza Srebrnego, noży, naczyń do picia, trąb, żadnych przedmiotów ze złota lub srebra.

15. Przekazywano je tylko na koszty naprawy świątyni Jahwe.

16. Od ludzi, w których ręce były składane pieniądze przeznaczone dla pracujących przy naprawie świątyni, nie żądano żadnych rachunków, gdyż ich postępowanie było znane z uczciwości.

17. Pieniądze z ofiar za przestępstwa oraz za grzechy nie były przekazywane do skarbca świątyni Jahwe. Były one przeznaczane dla kapłanów.

18. W tym czasie Chazael, król Aramejczyków, wyruszył na wojnę przeciw Gat i zdobył je. Postanowił też zaatakować Jerozolimę.

19. Joasz, król judzki, zebrał wszystkie dary święte, które złożyli w świątyni Jozafat, Joram i Ochozjasz, jego poprzednicy na tronie judzkim; dodał do tego to, co sam dla niej ofiarował, a także wszelkie złoto, jakie znajdowało się w skarbcach świątynnych i w pałacu królewskim - i wszystko to posłał Chazaelowi, królowi aramejskiemu, który dopiero wtedy odstąpił od Jerozolimy.

20. Pozostałe dzieje Joasza, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze kronik królów judzkich.

21. Jego słudzy zbuntowali się pewnego dnia, uknuli spisek i zabili Joasza w jego pałacu w Millo, położonym koło zejścia do Silla.

22. Jozabad, syn Szimeata, i Jozabad, syn Szomera, jego słudzy, zadali mu takie ciosy, że umarł. Kiedy go pochowano obok jego przodków w Mieście Dawidowym, władzę po nim objął jego syn Amazjasz.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 W roku dwudziestym trzecim panowania Joasza, syna Ochozjasza, króla judzkiego, na tron izraelski w Samarii wstąpił Joachaz, syn Jehu, i sprawował władzę przez lat siedemnaście.

2. Czynił wszystko to, co złe w oczach Jahwe: naśladował Jeroboama, syna Nebata, we wszystkich jego grzechach, którymi doprowadził do występku cały naród izraelski. Nie schodził Joachaz z tej drogi.

3. I rozgniewał się Jahwe na synów Izraela, i wydał ich na długi czas w ręce Chazaela, króla aramejskiego, oraz w ręce Ben-Hadada, syna Chazaela.

4. Błagał więc Joachaz o pomoc Jahwe. I wysłuchał go Jahwe, bo widział cierpienia Izraela, uciskanego przez króla Aramejczyków.

5. I zesłał Jahwe Izraelowi wybawiciela. Wyzwoleni spod przemocy Aramejczyków synowie Izraela znów - jak za dawnych czasów - zamieszkali pod swoimi namiotami.

6. Nie odwracali się jednak od grzechów popełnionych przez dom Jeroboama, który doprowadził do upadków cały Izrael. Chodzili tymi samymi drogami, aszera zaś stała jak dawniej w Samarii.

7. Jahwe bowiem nie pozwalał Joachazowi mieć więcej wojska niż tylko pięćdziesięciu jeźdźców, dziesięć rydwanów i dziesięć tysięcy pieszych wojowników. Wszystkie pozostałe oddziały zniszczył król aramejski, obchodząc się z nimi tak jak z prochem ziemi, rozproszonym ludzkimi stopami.

8. Pozostałe dzieje Joachaza, wszystkie jego dokonania i jego męstwo są opisane w Księdze Kronik Królów Izraelskich.

9. Kiedy Joachaz odszedł do swoich przodków i został pochowany w Samarii, władzę po nim objął jego syn Joasz.

10. W roku trzydziestym siódmym panowania Joasza, króla Judy, królem izraelskim w Samarii został syn Joachaza, Joasz, który sprawował władzę przez szesnaście lat.

11. Czynił to wszystko, co złe w oczach Jahwe, popełniając te same zbrodnie, co kiedyś syn Nebata Jeroboam, który doprowadził do wielu upadków cały Izrael. Tą samą drogą kroczył Joasz.

12. Pozostałe dzieje Joasza, wszystkie jego poczynania i jego męstwo, a zwłaszcza wojny z Amazjaszem, królem judzkim, są opisane w Księdze Kronik Królów Izraelskich.

13. Kiedy Joasz odszedł do swoich przodków, władzę po nim objął Jeroboam. Joasz został pochowany w Samarii obok królów izraelskich.

14. Elizeusz zapadł na ciężką chorobę, wskutek której potem zmarł. Przybył do niego król izraelski Joasz i płacząc nad nim, mówił: Ojcze mój, ojcze mój! Rydwanie Izraela i konnico jego!

15. Elizeusz zaś powiedział do niego: Weź łuk i strzały! Wziął więc łuk i strzały.

16. Rzekł wówczas Elizeusz do króla izraelskiego: Połóż twoją rękę na łuku! Gdy król położył rękę na łuku, Elizeusz położył swoje ręce na rękach króla i powiedział:

17. Otwórz okno, od strony wschodniej! Kiedy on otworzył okno, Elizeusz powiedział: Wypuść jedną strzałę! Gdy król wypuścił strzałę, Elizeusz powiedział: Jest to strzała wybawienia, które przyjdzie od Jahwe, strzała wyzwolenia spod jarzma Aramejczyków. To ty pokonasz Aramejczyków pod Afek, zniszczysz ich zupełnie.

18. Rzekł Elizeusz po chwili: Weź znów strzały! Kiedy on wziął strzały, powiedział Elizeusz do króla izraelskiego: Uderzaj nimi o ziemię! On uderzył trzy razy i na tym poprzestał.

19. Rozgniewał się tedy na niego mąż Boży i powiedział: Trzeba było uderzyć conajmniej pięć albo sześć razy. Wtedy wyniszczyłbyś Aramejczyków całkowicie, a tak pokonasz ich tylko trzy razy.

20. Kiedy już Elizeusz zmarł i pogrzebano go, każdego roku zbrojne oddziały Moabitów zapuszczały się w głąb kraju.

21. Otóż zdarzyło się kiedyś, że ludzie grzebiący zmarłego zobaczyli, jak nadciągała jedna ze zbrojnych band Moabitów. Z pośpiechem wrzucili więc ciało zmarłego do grobu Elizeusza i uciekli. Zmarły, dotknąwszy kości Elizeusza, ożył i stanął o własnych siłach.

22. Chazael, król Aramejczyków, nękał Izraelitów przez całe życie Joachaza.

23. Ale Jahwe litował się nad nimi i miał dla nich wiele zmiłowania. Zwrócił się ku nim ze względu na przymierze, jakie zawarł z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Nie chciał dopuścić, żeby ich zgładzono, i nie odrzucał ich aż po dzień dzisiejszy od swego oblicza.

24. Po śmierci Chazaela, króla Aramejczyków, władzę po nim objął jego syn Ben-Hadad.

25. Joasz, syn Joachaza, odzyskał z rąk Ben-Hadada, syna Chazaela, wszystkie miasta, które Chazael zdobył podczas wojny z jego ojcem Joachazem. Joasz pokonał go trzy razy i odzyskał miasta izraelskie.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 W drugim roku panowania Joasza, syna Joachaza, króla izraelskiego, królem judzkim został Amazjasz, syn Joasza.

2. Miał on dwadzieścia pięć lat, kiedy wstępował na tron, a rządził w Jerozolimie przez lat dwadzieścia dziewięć. Jego matka nazywała się Joaddan i pochodziła z Jerozolimy.

3. Czynił Amazjasz to, co prawe w oczach Jahwe, ale nie tak jak jego praojciec, Dawid. Naśladował we wszystkim swego ojca Joasza.

4. Miejsca kultu na wyżynach nie zniknęły jednak całkowicie. Lud w dalszym ciągu składał ofiary krwawe i spalał kadzidła na wyżynach.

5. Kiedy już Amazjasz mocniej uchwycił władzę we własne ręce, zwrócił się przeciw sługom, którzy kiedyś zabili jego ojca, króla.

6. Ale nie zgładził wszystkich synów morderców, zgodnie z tym, co jest napisane w prawie Mojżeszowym, w którym Jahwe tak nakazuje: Ojcowie nie muszą ponosić śmierci za swoich synów, a dzieci nie muszą umierać za rodziców. Niech każdy umiera za własne grzechy.

7. W Dolinie Soli wyciął dziesięć tysięcy Edomitów, obległ i zdobył miasto Selę, i nadał mu nową nazwę: Jokteel. Tak też nazywa się ono po dzień dzisiejszy.

8. Wysłał tedy Amazjasz swoich ludzi do Joasza, syna Joachaza, syna Jehu, króla izraelskiego, i kazał mu powiedzieć: Przyjdź, to zmierzymy się w walce!

9. Na to Joasz, król izraelski, odpowiedział przez swoich wysłanników Amazjaszowi, królowi judzkiemu: Cierń z Libanu przesłał cedrowi na Libanie taką oto prośbę: Daj twą córkę za żonę mojemu synowi! Lecz dzikie zwierzęta, żyjące na Libanie, biegnąc stratowały cierń.

10. To prawda, że pokonałeś Edomitów, i dlatego pełne pychy jest twoje serce. Upajaj się twoją chwałą, ale pozostań u siebie. Po co masz ściągać nieszczęście na siebie samego i całą Judę?

11. Ale Amazjasz go nie usłuchał. Tak więc wyruszył Joasz, król izraelski, i zmierzył się z Amazjaszem, królem judzkim, pod Bet-Szemesz w Judzie.

12. Izraelici pokonali mieszkańców Judy, tak że szukali oni schronienia pod własnymi namiotami.

13. Amazjasza zaś, króla judzkiego, syna Joasza, syna Ochozjasza, pojmał pod Bet-Szemesz Joasz, król izraelski. Potem dotarł do Jerozolimy, zrobił w murze miasta wyłom na czterysta łokci, to znaczy od Bramy Efraima aż do Bramy Węgła,

14. zabrał wszystko złoto i srebro oraz wszystkie cenne przedmioty, które znajdowały się w świątyni Jahwe tudzież w skarbcach pałacu królewskiego. Wziął też zakładników i wrócił do Samarii.

15. Pozostałe dzieje Joasza, wszystkie jego poczynania, jego męstwo, a zwłaszcza zwycięskie wojny z Amazjaszem, królem judzkim, są opisane w Księdze kronik królów izraelskich.

16. Kiedy Joasz odszedł do swoich przodków i został pochowany obok królów izraelskich w Samarii, władzę po nim objął jego syn Jeroboam.

17. Amazjasz, syn Joasza, króla judzkiego, żył jeszcze piętnaście lat po śmierci Joasza, syna Joachaza, króla izraelskiego.

18. Pozostałe dzieje Amazjasza są opisane w Księdze kronik królów judzkich.

19. Kiedy uknuto przeciw niemu spisek w Jerozolimie, uciekł do Lakisz. Ścigano go jednak aż do Lakisz i tam zgładzono.

20. Ciało jego przewieziono końmi do Jerozolimy i tam, w Mieście Dawidowym, pochowano obok jego przodków.

21. Wtedy cały lud judzki ustanowił królem, na miejsce Amazjasza, jego szesnastoletniego syna Azariasza.

22. To Azariasz odbudował Elat i przywrócił go Judzie, kiedy król jego ojciec, odszedł już do swoich przodków.

23. W piętnastym roku panowania Amazjasza, króla judzkiego, królem izraelskim w Samarii został Jeroboam, syn Joasza. Jego rządy trwały czterdzieści jeden lat.

24. Czynił on wszystko to, co złe w oczach Jahwe: Naśladował we wszystkich występkach syna Nebata, Jeroboama, który doprowadził do upadku cały Izrael.

25. On to utrwalił granice Izraela od Wejścia do Chamat aż do Morza Araby, zgodnie z tym, co Jahwe, Bóg Izraela, powiedział przez usta sługi swojego, syna Amittaja, proroka Jonasza, który żył w Gat-ha-Chefer.

26. Jahwe widział bowiem wielki ucisk Izraelitów, wśród których nie było już ani niewolnika, ani wolnego - nikogo, kto mógłby pospieszyć Izraelowi z pomocą.

27. Ale Jahwe nie postanowił jeszcze wymazać imienia Izraela spod niebios i zesłał mu wybawienie przez ręce Jeroboama, syna Joasza.

28. Pozostałe dzieje Jeroboama, wszystkie jego dokonania, jego męstwo, a zwłaszcza to, jak zdobył i ponownie przyłączył do Izraela Damaszek oraz Chamat, należące kiedyś do Judy - wszystko to jest opisane w Księdze Kronik Królów Izraelskich.

29. Kiedy Jeroboam odszedł do swoich przodków, królów izraelskich, władzę po nim objął jego syn Zachariasz.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 W roku dwudziestym siódmym panowania Jeroboama, króla izraelskiego, królem judzkim został Azariasz, syn Amazjasza.

2. Miał on szesnaście lat, kiedy został królem, a rządy sprawował w Jerozolimie przez pięćdziesiąt dwa lata. Jego matka nazywała się Jekolia i pochodziła z Jerozolimy.

3. Czynił on wszystko, co prawe w oczach Jahwe, żyjąc tak jak jego ojciec, Amazjasz.

4. Ale i za jego czasów nie znikły całkowicie miejsca kultu na wyżynach. Lud nadal składał ofiary krwawe i palił kadzidła na wyżynach.

5. Jahwe ciężko doświadczył króla: dotknął go trądem, tak że był trędowaty aż do śmierci i pozostawał w miejscu odosobnionym. Na czele domu królewskiego stał odtąd syn króla, Jotam. On też sądził ludność całego kraju.

6. Pozostałe dzieje Azariasza, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze Kronik Królów Judzkich.

7. Kiedy Azariasz odszedł do swoich przodków, pochowano go obok jego praojców w Mieście Dawidowym, a władzę po nim przejął jego syn Jotam.

8. W roku trzydziestym ósmym panowania Azariasza, króla judzkiego, królem izraelskim w Samarii został Zachariasz, syn Jeroboama. Jego panowanie trwało tylko sześć miesięcy.

9. Czynił on wszystko to, co złe w oczach Jahwe, tak jak to czynili jego ojcowie: nie schodził z drogi występków syna Nebata, Jeroboama, który cały Izrael doprowadził do upadku.

10. Przeciwko niemu uknuł spisek syn Jabesza, Szallum, który go zgładził na oczach ludu w Jibleam i objął po nim władzę.

11. Pozostałe dzieje Zachariasza są opisane w Księdze Kronik Królów Izraelskich.

12. Jahwe powiedział kiedyś do Jehu: Synowie twoi aż do czwartego pokolenia będą zasiadać na tronie izraelskim. I tak było.

13. W roku trzydziestym dziewiątym panowania Ozjasza, króla judzkiego, królem

w Samarii został Szallum, syn Jabesza. Rządził tylko jeden miesiąc.

14. Z Tirsy przyszedł bowiem do Samarii syn Gadiego, Menachem, zabił w Samarii Szalluma, syna Jabesza, i objął po nim władzę.

15. Pozostałe dzieje Szalluma, a zwłaszcza zawiązany przez niego spisek, - wszystko to jest opisane w Księdze Kronik Królów Izraelskich.

16. Wtedy to Menachem uderzył na miasto Tappuach i wybił w nim oraz w okolicy, zaczynając od Tirsy, całą ludność, a to dlatego, że nie otworzono przed nim bram miasta; kazał też pootwierać mieczem łona wszystkich brzemiennych kobiet.

17. W trzydziestym dziewiątym roku panowania Azariasza, króla judzkiego, królem izraelskim został syn Gadiego, Menachem. Rządził on w Samarii przez dziesięć lat.

18. Czynił wszystko, co złe w oczach Jahwe, i nie schodził, jak długo żył, z drogi występków syna Nebata, Jeroboama, który cały Izrael doprowadził do upadku.

19. W tym czasie król asyryjski Pul napadł na kraj Menachema. Dał on wtedy Pulowi tysiąc talentów srebra w zamian za pomoc przy umacnianiu swej królewskiej władzy.

20. Menachem otrzymywał te pieniądze od wszystkich Izraelitów - zwłaszcza od tych, którzy byli bogaci - by je przekazać królowi asyryjskiemu. Od każdego domagał się pięćdziesięciu sykli srebra. Król asyryjski rzeczywiście wycofał się z kraju, nie bawiąc w nim zbyt długo.

21. Pozostałe dzieje Menachema, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze Kronik Królów Izraelskich.

22. Kiedy Menachem odszedł do swoich przodków, władzę po nim objął jego syn Pekachiasz.

23. W pięćdziesiątym roku panowania Azariasza, króla judzkiego, królem izraelskim w Samarii został Pekachiasz, syn Menachema. Jego panowanie trwało dwa lata.

24. Czynił on wszystko, co złe w oczach Jahwe, nie schodził z drogi występków syna Nebata, Jeroboama, który cały Izrael doprowadził do upadku.

25. Jego tarczownik Pekach, syn Remaliasza, uknuł przeciwko niemu spisek i zabił go w Samarii w wieży pałacu królewskiego. Zgładził także Argoba i Arieha oraz pięćdziesięciu Gileadytów którzy byli z królem. Zamordowawszy Pekachiasza, sam przejął po nim władzę.

26. Pozostałe dzieje Pekachiasza, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze królów izraelskich.

27. W pięćdziesiątym drugim roku panowania Azariasza, króla judzkiego, królem izraelskim w Samarii został Pekach, syn Remaliasza. Jego panowanie trwało dwadzieścia lat.

28. Czynił on to, co złe w oczach Jahwe, i nie schodził z drogi występków syna Nebata, Jeroboama, który doprowadził do upadku cały Izrael.

29. Za czasów Pekacha, króla izraelskiego, Tiglat-Pileser, król asyryjski, wtargnął do kraju i zdobył Ijjon, Abel-Bet-Maaka, Janoach, Kedesz, Chasor, Gilead, Galileę, całą krainę Neftalego. Wszystkich mieszkańców tych ziem przesiedlono do Asyrii.

30. Ozeasz, syn Eli, uknuł spisek przeciwko Pekachowi, synowi Remaliasza, i zabił go, przejmując po nim władzę w dwudziestym roku panowania Jotama, syna Ozjasza.

31. Pozostałe dzieje Pekacha, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze kronik królów izraelskich.

32. W drugim roku panowania Pekacha, syna Remaliasza, króla izraelskiego, królem judzkim został Jotam, syn Ozjasza.

33. Miał on dwadzieścia pięć lat, kiedy został królem, a rządził w Jerozolimie przez szesnaście lat. Jego matka nazywała się Jerusza i była córką Sadoka.

34. Czynił on to, co prawe w oczach Jahwe, postępując dokładnie jak jego ojciec, Ozjasz.

35. Jednakże i za jego czasów nie znikły całkowicie miejsca kultu na wyżynach. Lud nadal składał ofiary krwawe i palił kadzidła na wyżynach. To Jotam zbudował Bramę Górną w świątyni Jahwe.

36. Pozostałe dzieje Jotama, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze Kronik Królów Judzkich.

37. Za jego czasów Jahwe sprawił, że przeciw Judzie zaczęli zbrojnie występować Resin, król aramejski, oraz Pekach, syn Remaliasza.

38. Kiedy Jotam odszedł do swoich przodków i został pochowany obok praojców w Mieście Dawidowym, władzę po nim objął jego syn Achaz.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 W siedemnastym roku panowania Pekacha, syna Remaliasza, królem judzkim został Achaz, syn Jotama.

2. Wstępując na tron, Achaz miał dwadzieścia lat, sprawował zaś władzę w Jerozolimie przez lat szesnaście. Nie czynił tego, co prawe w oczach Jahwe, jego Boga, tak jak to czynił kiedyś jego praojciec, Dawid.

3. Chodził drogami królów izraelskich, co więcej, kazał nawet przeprowadzić swego syna przez ogień, tak jak to czyniły w swej obrzydliwości narody, które Jahwe usunął z ziem przeznaczonych dla synów Izraela.

4. Składał też ofiary krwawe i palił kadzidła na wyżynach, na pagórkach i pod wszystkimi zielonymi drzewami.

5. Wtedy to Resin, król aramejski, syn Remaliasza, i Pekach, król izraelski, wyruszyli przeciwko Jerozolimie i zaatakowali ją. Zaczęli oblegać Achaza, ale nie mogli go pokonać.

6. Resin, król aramejski, rozciągnął władzę Aramejczyków na Elat. Usunął z Elat Judejczyków, a osadził tam Edomitów, którzy mieszkają w tym mieście aż po dzień dzisiejszy.

7. Achaz wysłał swoich ludzi do króla asyryjskiego Tiglat-Pilesera i kazał powiedzieć tak: jestem twoim sługą i synem. Przyjdź i uwolnij mnie z rąk króla aramejskiego i z rąk króla izraelskiego, którzy wystąpili przeciwko mnie.

8. Zebrał też Achaz wszystko srebro i złoto, znajdujące się w świątyni Jahwe oraz w skarbcach pałacu królewskiego, i posłał w darze królowi asyryjskiemu.

9. Usłuchał go król asyryjski i wyruszył na Damaszek. Kiedy go zdobył, wszystkich jego mieszkańców uprowadził do niewoli w Kir, a Resina kazał zgładzić.

10. Wtedy król Achaz udał się do Damaszku, do Tiglat-Pilesera, króla asyryjskiego. Zobaczywszy znajdujący się tam ołtarz, posłał jego model, a także dokładny opis wykonania kapłanowi Uriaszowi.

11. Kapłan Uriasz kazał zbudować ołtarz. Wykonano go na polecenie Uriasza jeszcze przed powrotem króla z Damaszku, dokładnie według modelu nadesłanego przez króla Achaza.

12. Gdy król powrócił z Damaszku, zaraz zobaczył ołtarz, zbliżył się do niego i wstąpił po stopniach.

13. Potem złożył na nim ofiarę całopalną, ofiarę z pokarmów, ofiarę z płynów, a wreszcie rozlał krew z ofiary pojednania.

14. Polecił też, żeby ołtarz z brązu, znajdujący się przed obliczem Jahwe, usunąć sprzed świątyni - stał on między nowym ołtarzem a świątynią - i ustawić obok, po północnej stronie nowego wielkiego ołtarza.

15. Kapłanowi Uriaszowi wydał Achaz ponadto taki rozkaz: Na wielkim ołtarzu niech będą składane poranne ofiary całopalenia i wieczorne ofiary pokarmowe, ofiary całopalenia i ofiary pokarmowe króla, ofiary całopalenia oraz ofiary pokarmowe i płynne ludu całego kraju. Na tym ołtarzu będziesz także wylewał ofiary z płynów oraz krew z ofiar całopalenia, a także krew z wszelkich innych ofiar. Sam zaś zastanowię się jeszcze, do czego będzie używany ołtarz brązowy.

16. Kapłan Uriasz uczynił wszystko tak, jak mu nakazał król Achaz.

17. Prócz tego król Achaz polecił poprzecinać wsporniki i podstawy naczyń poruszających się na kółkach i usunąć znajdujące się na nich kadzie. Wreszcie kazał tak zwane morze zdjąć z brązowych cielców, które je podtrzymywały, i postawić na kamiennej podłodze.

18. Ze względu na króla asyryjskiego kazał także usunąć ze świątyni Jahwe zarówno portyk szabatowy, zbudowany już wewnątrz świątyni, jak i zewnętrzne wejście przeznaczone tylko dla króla.

19. Pozostałe dzieje Achaza, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze Kronik Królów Judzkich.

20. Kiedy Achaz odszedł do swoich przodków i został pogrzebany obok swoich praojców w Mieście Dawidowym, władzę po nim objął jego syn Ezechiasz.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 W dwunastym roku panowania Achaza, króla judzkiego, królem izraelskim w Samarii został Ozeasz, syn Eli. Jego rządy trwały dziewięć lat.

2. Czynił wszystko, co złe w oczach Jahwe, ale nie aż do tego stopnia jak poprzedzający go królowie izraelscy.

3. Zaatakował go Salmanassar, król Asyrii, któremu Ozeasz uległ, a cały kraj musiał od tej pory płacić daninę.

4. Po jakimś czasie król asyryjski odkrył spisek, który uknuł przeciw niemu Ozeasz. Wysłał mianowicie Ozeasz swoich ludzi do króla Egiptu, So, i zaprzestał płacenia królowi Asyrii corocznej daniny. Kazał go tedy król Asyrii pojmać, zakuć w kajdany i wtrącić do więzienia.

5. Potem przemierzył król asyryjski cały kraj i zaatakował Samarię, którą oblegał przez trzy lata.

6. W dziewiątym roku panowania Ozeasza król asyryjski zdobył Samarię. Wszystkich jej mieszkańców izraelskich uprowadził do Asyrii i osiedlił w Chalach nad rzeką Chabor, płynącą w ziemi Gozan, oraz w miastach Medów.

7. Wszystko to stało się dlatego, że synowie Izraela grzeszyli przeciwko Jahwe, swemu Bogu, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej, spod władzy faraona, króla egipskiego, a także dlatego, że czcili obcych bogów.

8. Dokonywali obrzędów takich jak narody, które Jahwe usunął z ziem przeznaczonych dla synów Izraela, i naśladowali złe przykłady królów izraelskich.

9. Synowie Izraela usiłowali ukrywać zło, którego się dopuszczali wobec Jahwe, swego Boga. Budowali sobie miejsca kultu na wyżynach, na wszystkich wieżach swych miast - poczynając od baszt strażników, a kończąc na umocnieniach miejskich.

10. Wznosili sobie stele i aszery na wszystkich pagórkach i pod każdym zielonym drzewem.

11. Palili także kadzidła na wszystkich wyżynach, tak jak to czyniły narody, które Jahwe usunął przed nimi, i dopuszczali się rzeczy niegodziwych, przyprawiających o gniew Jahwe.

12. Służyli bożkom, a Jahwe powiedział im kiedyś: Nie wolno wam tego czynić!

13. Dawał więc Jahwe świadectwo o złych czynach Izraela i Judy przez wszystkich ich proroków i ˝widzących˝, którzy nawoływali: Zawróćcie z waszych dróg złych i zacznijcie przestrzegać moich nakazów oraz pouczeń, i zachowujcie prawo, które przekazałem waszym ojcom, ogłaszając je przez usta moich proroków.

14. Ale oni wcale nie słuchali: twarde stały się ich karki, tak jak karki ojców, którzy nie chcieli wierzyć w Jahwe, swego Boga.

15. Odrzucili zarówno jego pouczenia, jak i przymierze, które zawarł kiedyś z ich ojcami, i nie zważali na to, co przeciwko im mówił. Gonili za nikczemnością, oddawali się próżności na wzór narodów, które ich

otaczały, choć Jahwe przykazał, by ich nie naśladowali.

16. Lekceważyli wszystkie nakazy Jahwe, swego Boga, czyniąc sobie dwa cielce odlane z metalu oraz aszery. Kłaniali się wszystkim zastępom niebieskim i służyli Baalowi.

17. Przeprowadzali przez ogień swoich synów i swoje córki, zajmowali się czarami i wróżbiarstwem oraz czynili wszystko, co złe w oczach Jahwe, powodując tym jego zagniewanie.

18. I rozgniewał się Jahwe na Izraela tak bardzo, że odrzucił go sprzed swojego oblicza.

19. Pozostało tylko pokolenie Judy, chociaż Juda również nie przestrzegał nakazów Jahwe, swego Boga, i naśladował złe postępowanie synów Izraela.

20. Odtrącił więc Jahwe od siebie cały dom Izraela, zesłał na niego ucisk, wydał go w ręce ciemiężycieli, tak że znikł on na zawsze sprzed jego oblicza.

21. I odłączył Jahwe Izrael od domu Dawida, gdy obwołali sobie królem Jeroboama, syna Nebata. To właśnie Jeroboam odwrócił od Jahwe i doprowadził cały naród do wielkich występków.

22. Synowie Izraela naśladowali potem Jeroboama we wszystkich jego grzechach.

23. Nie chcieli się opamiętać, tak że Jahwe odrzucił ich daleko sprzed swego oblicza, jak to przepowiedział przez usta wszystkich swoich sług, proroków. I został Izrael wzięty do niewoli i uprowadzony daleko od swojego kraju, do Asyrii, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego.

24. Król Asyrii sprowadził różne ludy z Babilonu, z Kuta, z Awwa, z Chamat i z Sefarwaim i osiedlił je w miastach Samarii na miejscu synów Izraela. Wzięli więc w posiadanie całą Samarię i zamieszkali w jej miastach.

25. Kiedy już się tam osiedlili na dobre, nie okazywali żadnej bojaźni przed Jahwe. Zesłał przeto Jahwe na nich gromady lwów, które ich nękały.

26. Przekazano tedy taką wiadomość królowi asyryjskiemu: Ludy, które wysiedliłeś stąd i osiedliłeś w miastach Samarii, nie wiedzą, jak należy służyć Bogu tego kraju. Bóg ten zesłał przeto na nich gromady lwów, które ich teraz rozszarpują, a wszystko dlatego, że oni nie wiedzą, jak należy służyć Bogu tego kraju.

27. Król asyryjski wydał zatem takie polecenie: Poślijcie tam jednego z tych kapłanów, których uprowadziliście stamtąd do niewoli. Niech uda się tam, niech tam zamieszka i poucza ludzi, jak należy służyć Bogu tamtego kraju.

28. Wówczas jeden z tych kapłanów, którzy zostali uprowadzeni z Samarii do niewoli, udał się tam, osiadł w Betel i uczył ludzi, jak powinni czcić Jahwe.

29. Lecz ludzie ci, mieszkańcy poszczególnych miast, czynili sobie własne bożki i umieszczali je w sanktuariach w miastach przez nich zamieszkanych, na wyżynach przygotowanych przez Samarytan.

30. Ludzie przybyli z Babilonu uczynili sobie Sukkot-Benota, przybysze z Kuta ulepili Nergala, a ci, którzy przyszli z Chamat - Aszima.

31. Awwici uczynili Nibchaza i Tartaka. Sefarwaici palili swoje dzieci w ogniu na cześć Adrameleka i Anammeleka, bogów Sefarwaim.

32. Czcili także Jahwe i ustanawiali kapłanów na wyżynach, wybierając ich spośród własnego ludu, i kapłani ci składali za nich ofiary na wyżynach.

33. W ten sposób czcili oni Jahwe, ale równocześnie służyli własnym bogom, tak jak to czyniły narody, spośród których zostali tu przesiedleni.

34. Swoich dawnych obyczajów przestrzegają do dnia dzisiejszego. Nie żywią żadnej bojaźni przed Jahwe, nie przestrzegają pouczeń ani nakazów, ani praw, ani przykazań danych przez Jahwe synom Jakuba, któremu sam dał imię Izrael.

35. Jahwe zawarł z nimi przymierze i wydał im takie polecenie: Nie wolno wam

czcić obcych bogów, nie możecie im oddawać pokłonów; nie będziecie im ani służyć, ani składać żadnych ofiar.

36. Natomiast bójcie się Jahwe, waszego Boga, Tego, który swoją wielką potęgą i wyciągniętym ramieniem wywiódł was z ziemi egipskiej, Jemu się kłaniajcie, na Jego cześć składajcie ofiary.

37. Będziecie zachowywać przykazania, polecenia, prawa i nakazy, które wam wydał. Będziecie wprowadzać je w życie i nie będziecie czcić obcych bogów.

38. Nie będziecie też zapominali o przymierzu, które zawarłem z wami, i nie będziecie oddawali czci obcym bogom.

39. Będziecie zaś czcić Jahwe, waszego Boga, Tego, który was będzie wybawiał z rąk waszych nieprzyjaciół.

40. Inni Go jednak nie posłuchali, lecz nadal trzymali się swoich dawnych obyczajów.

41. Czcząc Jahwe, narody owe równocześnie oddawały cześć swym bożkom, a ich dzieci i wnuki czynią aż po dzień dzisiejszy to, co czynili ich ojcowie.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 W trzecim roku panowania Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego, królem judzkim został Ezechiasz, syn Achaza.

2. Gdy wstępował na tron miał lat dwadzieścia pięć, a rządził w Jerozolimie lat dwadzieścia dziewięć. Jego matka nazywała się Abijja i była córką Zachariasza.

3. Czynił on to, co prawe w oczach Jahwe, i żył tak, jak kiedyś jego praojciec, Dawid.

4. Doprowadził do usunięcia wszystkich miejsc kultu na wyżynach, poniszczył stele, połamał aszery i pokruszył na drobne kawałki węża miedzianego, którego zrobiono kiedyś na rozkaz Mojżesza - zniszczył go, gdyż synowie Izraela palili przed nim kadzidło, nazywając go Nechusztan.

5. Całą swoją ufność pokładał w Jahwe, Bogu Izraela, i nie miał sobie równego wśród królów judzkich, ani między tymi, którzy go poprzedzali, ani między tymi, którzy przyszli po nim.

6. Był zawsze blisko Jahwe i nie odchodził od Niego, zachowując dokładnie wszystkie przykazania, które Jahwe dał Mojżeszowi.

7. A Jahwe był zawsze z Ezechjaszem i wspierał go we wszystkich jego dziełach. Ezechjasz wypowiedział też posłuszeństwo królowi Asyrii i nie chciał być więcej jego poddanym.

8. Pobił Filistynów na całym obszarze aż po samą Gazę, od wieży strażniczej aż po miasta warowne, odzyskując stracone kiedyś ziemie.

9. W czwartym roku panowania króla Ezechjasza, czyli w siódmym roku panowania Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego, Salmanassar, król Asyrii, wyruszył na wojnę przeciw Samarii i zaczął ją oblegać.

10. Zdobył ją po trzech latach. W szóstym roku panowania Ezechjasza, czyli dziewiątym roku panowania Ozeasza, króla izraelskiego, Samaria została wzięta.

11. Król asyryjski uprowadził Izraelitów w niewolę do Asyrii. Osiedlił ich w Chalach, nad rzeką Chabor, która płynie w krainie Gozan, oraz w miastach Medów.

12. Spotkało ich to dlatego, że nie słuchali głosu Jahwe, swego Boga, łamiąc Jego przymierze, i że nie zważali wcale na to, co Jahwe nakazał przez sługę swojego, Mojżesza, i nie wprowadzali tego w życie.

13. W czternastym roku panowania króla Ezechjasza król asyryjski, Sennacheryb, zaczął atakować wszystkie warowne miasta Judy i zdobył je.

14. Ezechjasz, król judzki, posłał swoich ludzi do Lakisz, żeby powiedzieli królowi asyryjskiemu: Popełniłem błąd! Zostaw mnie tylko w spokoju, a ja wypełnię wszystko, cokolwiek na mnie nałożysz. I nałożył król asyryjski na Ezechjasza, króla judzkiego, daninę w wysokości trzystu talentów srebra i trzystu talentów złota.

15. Oddał tedy Ezechjasz wszystko srebro, jakie znajdowało się w świątyni Jahwe oraz w skarbcach pałacu królewskiego.

16. Co więcej, kazał również Ezechjasz, król judzki, pozrywać z drzwi świątynnych złoto, którym zostały obłożone za jego czasów, i także to wszystko złoto odesłał królowi Asyrii.

17. Król asyryjski wysłał z Lakisz do Jerozolimy głównego dowódcę swoich wojsk, przełożonego eunuchów oraz rabsaka z bardzo licznym wojskiem, żeby zaatakowali króla Ezechjasza. Wyruszyli w drogę i wkrótce dotarli do Jerozolimy. Kiedy przybyli na miejsce, zatrzymali się koło wodociągu przy górnym zbiorniku wody, niedaleko drogi prowadzącej przez Pola Folusznika.

18. Gdy wezwali do siebie króla, udał się do nich zarządca pałacu królewskiego Eliakim, syn Chilkiasza, a z nim pisarz Szebna i pełnomocnik króla Joach, syn Asafa.

19. A rabsak odezwał się do nich jako pierwszy w te słowa: Powiedzcie Ezechjaszowi: Wielki król Asyrii pyta: Na kogóż ty liczysz, że czujesz się tak bezpiecznie?

20. Rzucasz słowa na wiatr, tymczasem ja mam za sobą i radę, i wojsko potrzebne do prowadzenia wojny. W kim więc pokładasz takie nadzieje, że zbuntowałeś się przeciwko mnie?

21. Ja wiem, że spodziewasz się pomocy Egiptu, który jest jak nadłamana laska trzcinowa, co przebija dłoń, kiedy ktoś wesprze się na niej. Taki bowiem okazał się faraon, król egipski, wobec wszystkich, którzy na niego liczyli.

22. A może mi powiecie: ufamy Jahwe, naszemu Bogu! A to przecież ku Jego czci przygotowane miejsce na wyżynach oraz Jego ołtarze kazał poniszczyć Ezechiasz, mówiąc do Judy w Jerozolimie: Będziecie oddawali cześć Bogu tylko przed tym ołtarzem w Jerozolimie.

23. Radzę ci zawrzeć teraz taki układ z panem moim, królem asyryjskim: dam ci dwa tysiące koni, jeżeli będziesz w stanie znaleźć dla nich tylu jeźdźców.

24. Czy ty potrafisz odeprzeć atak choćby najmniejszego dowódcy spośród sług mojego pana? Liczysz ciągle na rydwany i konnicę egipską.

25. A czy myślisz, że ja teraz wbrew woli Jahwe przybywam na to miejsce, żeby je zniszczyć? To Jahwe mi powiedział: Udaj się do tego kraju i zniszcz go!

26. Eliakim, syn Chilkiasza, Szebna oraz Joach powiedzieli do rabsaka: możesz mówić do twoich sług po aramejsku; rozumiemy ten język. W obecności ludzi, którzy są na murach, nie mów do nas po hebrajsku.

27. Rzekł im na to rabsak: Czyż pan mój posłał mnie, żebym miał przemawiać tylko do ciebie i twojego pana? Czyż nie do ludzi raczej, którzy siedząc na tych murach, są skazani razem z wami na pożywianie się własnymi odchodami i gaszenie pragnienia własnym moczem?

28. Potem rabsak podszedł bliżej i głosem donośnym zawołał po hebrajsku: Posłuchajcie, co mówi wielki władca, król Asyrii!

29. Tak mówi król: Nie dajcie się oszukać Ezechiaszowi! On na pewno nie zdoła uwolnić was z mojej ręki!

30. Niech wam też Ezechjasz nie mówi, że możecie liczyć na Jahwe. Niech was nie oszukuje, mówiąc: Jahwe na pewno przyjdzie wam z pomocą, a to miasto z pewnością nie dostanie się w ręce króla asyryjskiego.

31. Mówię wam: Nie słuchajcie Ezechjasza, posłuchajcie raczej tego, co mówi król Asyrii: Zechciejcie zawrzeć ze mną pokój i mnie się poddajcie. Wtedy każdy z was będzie spokojnie spożywał to, co ma w winnicy i na drzewach figowych; wszyscy będą czerpali wodę z własnych studni.

32. A w swoim czasie ja przyjdę i zaprowadzę was do kraju takiego jak wasz, dam wam ziemię rodzącą zboże i wino, ziemię chleba i winnic, oliwek i miodu. Tam będziecie żyć, a nie umierać z głodu. Nie słuchajcie więc Ezechiasza, bo on was oszu-

kuje zapewnieniami, że Jahwe przyjdzie wam z pomocą.

33. Czy bogowie innych narodów wydarli z rąk króla asyryjskiego ich ziemie?

34. Gdzież są owi bogowie Chamat i Arpad, gdzie bogowie Sefarwaim, Heny oraz Iwwy? Czyż wyzwolili Samarię z rąk moich?

35. Czy wśród wszystkich bogów tych krain są jakieś bóstwa, które zdołały je wyzwolić z mojej mocy, żeby można było utrzymywać, że to Jahwe będzie w stanie uwolnić z moich rąk Jerozolimę?

36. A cały lud milczał, nie odpowiadając ani jednym słowem, ponieważ król wydał już wcześniej taki rozkaz: Nie odpowiadajcie mu nic!

37. Zarządca pałacu królewskiego Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna oraz pełnomocnik króla Joach, syn Asafa, wrócili w porozdzieranych szatach do króla Ezechiasza i powtórzyli to wszystko, co powiedział rabsak.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

19 Na wieść o tym król Ezechjasz rozdarł swoje szaty, włożył na siebie wór pokutny i poszedł do świątyni Jahwe,

2. a do proroka Izajasza, syna Amosa, wysłał zarządcę swego pałacu, Eliakima, syna Chilkiasza, pisarza Szebnę i najstarszych spośród kapłanów. Wszyscy byli przyodziani w wory pokutne.

3. Powiedzieli Izajaszowi, synowi Amosa, tak: Oto, co mówi Ezechiasz: Nadszedł na nas czas udręki, kary i pohańbienia! Dzieci w łonach matek są już bliskie wyjścia na świat, a matki nie mają siły, żeby je urodzić.

4. Może Jahwe, twój Bóg, usłyszy to wszystko, co powiedział rabsak, którego posłał jego pan, król Asyrii, aby znieważał Boga żywego. Może Jahwe zechce zesłać na niego karę za wszystkie te słowa, które słyszał sam Jahwe, twój Bóg. Zechciej tedy zanieść modły do Jahwe za tę resztę, która jeszcze pozostała.

5. Słudzy króla Ezechjasza przybyli więc do Izajasza,

6. a ten powiedział im tak: Powiedzcie swojemu panu: Oto, co mówi Jahwe! Nie lękaj się słów, które usłyszałeś i którymi słudzy króla asyryjskiego usiłowali Mnie znieważyć.

7. Ja wprowadzę go w taki stan ducha, że po usłyszeniu pewnej nowiny natychmiast wróci do swego kraju i z mojej woli zginie od miecza na własnej ziemi.

8. Kiedy rabsak wrócił, król asyryjski atakował właśnie miasto Libnę. Rabsak dowiedział się, że jego pan wycofał się spod Lakisz.

9. Do króla asyryjskiego zaś dotarły wieści, że Tirhak, król Kusz, wyruszył przeciwko niemu na wojnę. Wysłał tedy ponownie swoich ludzi,

10. żeby powiedzieli Ezechiaszowi, królowi Judy: Nie daj się zwieść Twojemu Bogu, któremu tak zaufałeś, ponieważ zapewnił cię, że Jerozolima nie zostanie wydana w ręce króla asyryjskiego.

11. Wiadomo ci przecież, jak królowie asyryjscy postąpili z wszystkimi krajami, na które rzucili klątwę. A ty miałbyś ocaleć?

12. Czy wszystkie owe narody, jak Gozan, Charan, Resef i Edom z Telassar, które ongiś wygubili moi ojcowie, zostały uratowane przez ich bogów?

13. Gdzież jest król Chamat i Arpad, gdzież król Sefarwaim, Heny oraz Iwwy?

14. Ezechiasz wziął list z rąk wysłannika i przeczytał go. Potem udał się do świątyni Jahwe i rozłożył list przed Jahwe.

15. I tak zaczął Ezechiasz modlić się do Jahwe: O Jahwe, Boże Izraela! Ty, który zasiadasz na cherubach i jesteś jedynym Bogiem wszystkich królestw ziemskich, Ty, który stworzyłeś niebo i ziemię,

16. nakłoń, o Jahwe, swoich uszu i wysłuchaj mnie, otwórz twoje oczy i wejrzyj na

mnie. Nie puszczaj mimo uszu słów Sennacheryba, który wysłał rabsaka, aby znieważać Boga żywego.

17. To prawda, o Jahwe, że królowie asyryjscy zgładzili tyle narodów i zniszczyli ich ziemie;

18. że bóstwa tych narodów powrzucali do ognia. Ale to nie byli bogowie, lecz dzieła rąk ludzkich, uczynione z drewna lub kamienia; dlatego mogli je zniszczyć.

19. A teraz, o Jahwe, Boże mój, wyrwij mnie z rąk Sennacheryba, żeby wszyscy władcy na całej ziemi poznali, że tylko Ty, o Jahwe, jesteś Bogiem.

20. Izajasz, syn Amosa, tak kazał powiedzieć Ezechjaszowi: Oto, co mówi Jahwe, Bóg Izraela: Modlitwa, którą zanosiłeś do mnie w sprawie Sennacheryba, została wysłuchana.

21. Przeciwko niemu wypowiedział Jahwe takie słowa: Gardzi tobą, drwi sobie z ciebie dziewica, córka Syjonu. Głową za tobą potrząsa córka Jeruzalem.

22. Komuś nabluźnił, kogo znieważyłeś? Przeciwko komu głos podniosłeś? Na kogo z góry patrzyłeś? Czy na Świętego Izraelowego?

23. Znieważyłeś Pana przez twych wysłanników i przechwalałeś się mnóstwem rydwanów, z którymi wdarłeś się na górskie szczyty i dosięgnąłeś krańców Libanu. Wyciąłem - mówisz - cedry najwyższe i najpiękniejsze cyprysy, wszedłem na jego szczyt najwyższy wchodziłem w leśną gęstwinę.

24. Studnie kopałem, obce wody piłem i własnymi stopami osuszyłem wszystkie rzeki Egiptu.

25. Czyś nie słyszał o tym, że wszystko, com od dawna planował, co układałem od dni pierwszych, teraz w czyn wprowadzam? Przechwalałeś się, że w gruzy obrócisz nawet najbardziej warowne miasta.

26. Mieszkańcy tych miast bezradni, drżą wszyscy z przerażenia i wstydu. Czują się jak ziele na polu, jak dopiero wschodząca zielona trawa, jak drobne porosty na dachu, jak zboże słońcem spalone przed czasem swego dojrzewania.

27. Ale ja wiem dobrze, kiedy wstajesz i kiedy kładziesz się na spoczynek, kiedy wychodzisz albo kiedy wchodzisz, wiem dobrze, jak Mnie nienawidzisz.

28. Ponieważ jesteś bardzo zagniewany na Mnie, a wieść o twojej bezczelności doszła moich uszu, przeto założę moje kółko w twe nozdrza i okiełznam wędzidłem twoje usta, i każę ci wrócić tą samą drogą, którą tu kiedyś przyszedłeś.

29. A oto znak, że tak się stanie: W tym roku będziecie się żywić tylko tym, co pozostało na ściernisku po żniwach; w roku następnym - tym, co dziko wyrosło na polach i w winnicach. Ale w trzecim roku zasiejecie już pola i przeprowadzicie zbiory, będziecie uprawiać winnice i spożywać z nich owoce.

30. Ci, co ocaleją z domu Judy, ci, którzy zostaną, zapuszczą znów głęboko korzenie, a na górze wydadzą owoce.

31. Z Jerozolimy zaś wyjdzie owa Reszta, z gór Syjonu wrócą ci, co ocaleli. Oto, czego dokona żarliwość Jahwe Zastępów.

32. Dlatego powiedział Jahwe o królu asyryjskim: Nigdy nie wejdzie do tego miasta, nie wypuści żadnej strzały z łuku, nie wystawi przeciw niemu swej tarczy, nie usypie przeciw niemu żadnego wału.

33. Wróci do siebie drogą, którą przyszedł, i nie wejdzie nigdy do tego miasta - wyrocznia Jahwe.

34. Zaopiekuję się tym miastem, aby je ocalić, ze względu na Mnie i ze względu na sługę mojego, Dawida.

35. Jeszcze tej samej nocy anioł Jahwe udał się do obozu Asyryjczyków i zgładził sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi. Kiedy rano wstali, widzieli dokoła same trupy.

36. Kazał tedy Sennacheryb, król Asyrii, zwinąć obóz i odszedł; wrócił do siebie i pozostawał już w Niniwie.

37. Kiedy pewnego dnia modlił się w
świątyni swego boga, Nisroka, jego syno-
wie, Adramelek i Sareser, przebili go mie-
czem i zbiegli do krainy Ararat. Władzę po
nim objął jego syn Asarhaddon.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

20 W tym czasie Ezechiasz zapadł na
śmiertelną chorobę. Przyszedł do niego
prorok Izajasz, syn Amosa, i powiedział
mu: Wydaj ostatnie polecenia twemu do-
mowi, bo już umrzesz, nie wyjdziesz z tej
choroby.

2. Ezechiasz odwrócił się twarzą do ścia-
ny i tak zaczął błagać Jahwe:

3. Wspomnij na mnie, o Jahwe! Przecież
byłem ci zawsze wierny i w szczerości ser-
ca czyniłem tylko to, co dobre w twoich
oczach. I zalewał się Ezechiasz obficie łza-
mi.

4. Izajasz wyszedł od niego, ale zanim
dotarł do środkowego dziedzińca, usłyszał
skierowane do niego słowa Jahwe:

5. Wróć i powiedz Ezechiaszowi, przy-
wódcy mojego ludu: Oto, co mówi Jah-
we, Bóg twego praojca, Dawida: Słuchałem
twojej modlitwy, widziałem twoje łzy. Przy-
wracam ci zdrowie. Za trzy dni będziesz
mógł się udać do świątyni Jahwe.

6. Do twoich dni dodam jeszcze piętnaście
lat. Wyzwolę zarówno ciebie, jak i twoje
miasto z rąk króla asyryjskiego. Ze wzglę-
du na mnie samego oraz mojego sługę,
Dawida, będę miał w swej opiece to miasto.

7. Izajasz powiedział: Weź ten placek figo-
wy. Wzięto więc placek i przyłożono go do
wrzodu Ezechiasza. I powrócił Ezechiasz
do zdrowia.

8. Ezechiasz zapytał Izajasza: Po czym-
że poznam, że Jahwe uwolni mnie od tej
choroby i że za trzy dni rzeczywiście będę
mógł się udać do świątyni Jahwe?

9. Rzekł na to Izajasz: Oto, po czym po-
znasz, że wypełnią się słowa wypowiedzia-
ne do ciebie przez Jahwe: Czy cień na ze-
garze ma się posunąć o dziesięć stopni na-
przód, czy też cofnąć się o dziesięć stopni?

10. Ezechiasz odpowiedział: Myślę, że dla
cienia najprościej jest przesunąć się do
przodu. Niech więc raczej cofnie się o dzie-
sięć stopni!

11. Pomodlił się tedy prorok Izajasz do
Jahwe, który cofnął cień na zegarze Acha-
za o dziesięć stopni - po których już zstąpił
wraz ze schylającym się ku ziemi słońcem.

12. W owym czasie Merodak-Baladan,
syn Baladana, króla Babilonu, wysłał list
i podarki dla Ezechiasza, ponieważ dowie-
dział się, że Ezechiasz był chory i wyzdro-
wiał.

13. Ezechiasz bardzo się uradował przy-
byciem wysłanników i pokazał im po-
mieszczenia wszystkich swoich skarbów,
wszelkie srebro i złoto, wonności i cenne
olejki, składy broni i wszystko, co znajdo-
wało się w jego skarbcach. Nie było nic,
czego by Ezechiasz im nie pokazał w swo-
im pałacu i we wszystkich swoich posia-
dłościach.

14. Lecz oto przyszedł do Ezechiasza pro-
rok Izajasz i zapytał go: Co ci ludzie mó-
wili i skąd do ciebie przyszli? A Ezechiasz
odpowiedział: Przyszli z daleka, aż z Babi-
lonu.

15. Zapytał tedy Izajasz: Co oni widzieli
w twoim pałacu? Rzekł na to Ezechiasz:
Widzieli wszystko, co tylko znajduje się w
moim pałacu. Nie mam niczego w moich
skarbcach, czego bym im nie pokazał.

16. Powiedział wtedy Izajasz do Ezechia-
sza:

17. Oto nadchodzą dni, w których zosta-
nie wywiezione do Babilonu wszystko, co-
kolwiek znajduje się w twoim pałacu i co
twoi ojcowie gromadzili tu aż po dzień dzi-
siejszy. Nic tu nie zostanie - tak mówi Jah-
we.

18. Niektórzy zaś twoi synowie, dzieci,
które ty wydałeś na świat, zostaną stąd za-
brani, by służyć jako dworzanie w pałacu
króla babilońskiego.

19. Rzekł na to Ezechiasz do Izajasza: Słowa Jahwe, wypowiedziane przez ciebie, są pomyślne. Myślał sobie bowiem tak: Dlaczego by nie? Przynajmniej za mojego życia będzie panował spokój i bezpieczeństwo.

20. Pozostałe dzieje Ezechiasza, wszystkie jego dokonania i jego męstwo - zwłaszcza zaś to, jak zbudował zbiornik na wodę i doprowadził wodę do miasta - wszystko to jest opisane w Księdze Kronik Królów Judzkich.

21. Kiedy Ezechiasz odszedł do swoich przodków, władzę po nim objął jego syn Manasses.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Kiedy Manasses wstępował na tron, miał dwanaście lat i rządził w Jerozolimie przez lat pięćdziesiąt pięć. Jego matka nazywała się Chefsiba.

2. Czynił on to, co złe w oczach Jahwe, naśladując wszystkie obrzydliwości tych narodów, które Jahwe usunął z ziemi przeznaczonej dla synów Izraela.

3. Odbudował zniszczone przez jego ojca, Ezechiasza, miejsca kultu położone na wyżynach, wznosił ołtarze na cześć Baala i kazał wykonać aszerę - czynił tak jak Achab, król izraelski. Oddawał również cześć wszystkim zastępom niebieskim i służył im.

4. Nawet w świątyni Jahwe zbudował ołtarze, mimo że Jahwe powiedział o tym mieście: W Jerozolimie przebywać będzie moje imię.

5. Zbudował ołtarze również dla wszystkich zastępów niebieskich na obydwu dziedzińcach świątyni Jahwe.

6. Kazał też przeprowadzić swego syna przez ogień, zajmował się wróżbiarstwem i czarami; pozwolił działać różnym zaklinaczom i wieszczkom. I tak czynił coraz większe zło w oczach Jahwe, pobudzając go do wielkiego zagniewania.

7. Aszerę, wykonaną na jego polecenie, kazał ustawić w świątyni Jahwe, o której Jahwe powiedział do Dawida i do jego syna Salomona: W tej świątyni i w Jerozolimie, wybranej spośród wszystkich pokoleń izraelskich, chcę pozostawić moje imię po wszystkie czasy.

8. Nie dopuszczę już więcej do tego, by synowie Izraela nadal błąkali się poza krajem, który dałem ich ojcom, jeśli tylko będą się starali wprowadzać w życie moje nakazy i prawa, przekazane im przez sługę mojego, Mojżesza.

9. Ale oni nie usłuchali głosu Jahwe. Manasses sprowadzał ich coraz bardziej na manowce, tak że popełniali więcej zła niż wszystkie narody, które Jahwe zgładził, by ich ziemie oddać Izraelowi.

10. Zaczął wtedy Jahwe przemawiać do nich przez usta swoich sług, proroków, mówiąc:

11. Ponieważ Manasses, król judzki, dopuścił się tylu obrzydliwości i zła gorszego niż to, które popełniali przed nim wszyscy Amoryci, ponieważ doprowadził do tego, że wszyscy synowie Judy grzeszą służąc bożkom, przeto Jahwe, Bóg Izraela, oznajmia:

12. Ześlę na Jeruzalem, na ziemię judzką takie nieszczęścia, że wszystkim, do których dotrze wieść o tym, zadźwięczy w uszach.

13. Opaszę Jerozolimę sznurem do mierzenia od strony Samarii, zaciąży nad nią waga domu Achaba, oczyszczę Jerozolimę tak, jak wyciera się misę, a potem odwraca dnem do góry.

14. Porzucę resztę mojego dziedzictwa i wydam je w ręce nieprzyjaciół, dla których stanie się łupem i pastwą.

15. Wszystko dlatego, że czynili to, co złe w moich oczach, i byli dla Mnie powodem zagniewania od czasu wyjścia ich ojców z Egiptu aż do dnia dzisiejszego.

16. Rozlał też Manasses wiele krwi niewinnej, tak że płynęła po Jerozolimie od

jednego do drugiego końca. Swoimi występkami doprowadził do tego, że grzeszyli wszyscy synowie Judy, czyniąc to, co złe w oczach Jahwe.

17. Pozostałe dzieje Manassesa, wszystkie jego czyny, a zwłaszcza grzechy, których się dopuszczał, są opisane w Księdze Kronik Królów Judzkich.

18. Kiedy Manasses odszedł do swoich przodków i został pochowany w ogrodzie koło swego pałacu, w ogrodzie Uzzy, władzę po nim objął jego syn Amon.

19. Wstępując na tron, Amon miał dwadzieścia dwa lata i rządził w Jerozolimie przez dwa lata. Jego matka nazywała się Meszulemet i była córką Charusa z Jotba.

20. Amon czynił wszystko, co złe w oczach Jahwe, tak zresztą jak jego ojciec, Manasses.

21. Naśladował we wszystkim swego ojca i służył bożkom, których czcił jego ojciec, oddając im pokłony.

22. Odszedł od Jahwe, Boga jego ojców, i nie chodził drogami wskazanymi przez Jahwe.

23. Po jakimś czasie słudzy Amona uknuli przeciwko niemu spisek i zgładzili króla w jego własnym pałacu.

24. Ale lud zgładził tych wszystkich, którzy spiskowali przeciwko królowi Amonowi. Lud przekazał po nim władzę jego synowi Jozjaszowi.

25. Pozostałe dzieje Amona, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze Kronik Królów Judzkich.

26. Pochowano go w jego własnym grobowcu, w ogrodzie Uzzy. Władzę po nim objął jego syn Jozjasz.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Wstępując na tron Jozjasz miał osiem lat i rządził w Jerozolimie przez lat trzydzieści jeden. Jego matka nazywała się Jedida i była córką Adajasza z Boskat.

2. Jozjasz czynił to, co prawe w oczach Jahwe, trzymał się wiernie drogi, którą szedł jego praojciec, Dawid, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo.

3. W osiemnastym roku panowania króla Jozjasza posłał król pisarza Szafana, syna Asaliasza, syna Meszullama, do świątyni Jahwe z takim poleceniem:

4. Idź do arcykapłana Chilkiasza i powiedz mu, żeby przygotował wszystkie kosztowności, które on sam zanosił do świątyni, a także te, które zebrali od ludzi strażnicy przy bramie.

5. Niech przekażą wszystkie pieniądze tym, którzy czuwają nad różnymi robotami w świątyni Jahwe, a oni niech opłacają z tego rzemieślników naprawiających uszkodzenia w świątyni:

6. stolarzy, cieśli, murarzy. Niech też za te pieniądze kupują drewno i kamienie potrzebne do naprawy świątyni.

7. Nie należy od nich żądać żadnych rozliczeń za poczynione zakupy, gdyż są znani z uczciwości.

8. Powiedział wtedy arcykapłan Chilkiasz do pisarza Szafana: Znalazłem w świątyni Jahwe Księgę Prawa. I dał Chilkiasz ową księgę Szafanowi, który ją przeczytał.

9. Potem przyszedł pisarz Szafan do króla i powiedział mu o wszystkim, dodając: Twoi słudzy zebrali wszystkie pieniądze, jakie były w świątyni, i przekazali je tym, którzy nadzorują wszystkie prace prowadzone w świątyni Jahwe.

10. Wreszcie powiedział Szafan: Arcykapłan Chilkiasz dał mi także tę księgę. I przeczytał Szafan ową księgę w obecności króla.

11. Kiedy król usłyszał słowa Jahwe zawarte w księdze Prawa, rozdarł swoje szaty

12. i takie polecenie wydał kapłanowi Chilkiaszowi, Achikamowi, synowi Szafana, Akborowi, synowi Micheasza, pisarzowi Szafanowi i urzędnikowi królewskiemu Asajaszowi:

13. Idźcie i zasięgnijcie rady u Jahwe co do mnie samego, a także co do całego ludu i wszystkich synów Judy w związku ze słowami zawartymi w dopiero co znalezionej księdze. Wielki jest bowiem gniew, którym Jahwe zapłonął przeciwko nam, gdyż ojcowie nasi nie byli posłuszni słowom zapisanym w tej księdze i nie czynili tego, co ona nakazuje.

14. Arcykapłan Chilkiasz, Achikam, Akbor, Szafan i Asajasz udali się do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tikwy, syna Charchasa, odpowiedzialnego za szaty królewskie. Mieszkała ona w Jerozolimie, w nowej części miasta. Kiedy jej przedstawili swoją prośbę, powiedziała im tak:

15. Oto, co mówi Jahwe, Bóg Izraela: Mężowi, który was przysłał do mnie, powiedzcie:

16. Tak mówi Jahwe: Ześlę na to miejsce i na jego mieszkańców nieszczęścia, opisane w księdze, którą czytał król Judy,

17. ponieważ odeszli ode Mnie i palili kadzidła na cześć innych bogów, doprowadzając Mnie do złości wszystkimi dziełami swoich rąk. Dlatego zapłonąłem przeciwko nim gniewem, który nie wygaśnie nigdy.

18. Królowi judzkiemu, który was przysłał, by szukać rady u Jahwe, powiedzcie tak: Oto, co mówi Jahwe, Bóg Izraela, w sprawie słów, które słyszałeś:

19. Ponieważ poruszyło się twoje serce, ponieważ ukorzyłeś się przed Jahwe na wieść o tym, co zamierzam z tym miejscem i z jego mieszkańcami, że mianowicie staną się oni powodem przekleństwa i przerażenia, ponieważ rozdarłeś swoje szaty i tak bardzo płakałeś przede Mną, przeto Ja również cię wysłuchałem - wyrocznia Jahwe!

20. Oto teraz pozwolę ci odejść do grona twoich przodków i spoczniesz spokojnie w twoim grobie, i w ten sposób twoje oczy nie będą oglądały wszystkich owych nieszczęść, jakie ześlę na to miejsce. I zanieśli tę odpowiedź królowi.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

23 Wtedy kazał król zgromadzić wokół siebie wszystkich starszych Judy i Jerozolimy.

2. Potem wszedł król do świątyni Jahwe, a za nim wszyscy ludzie z Judy oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, kapłani, prorocy i cały lud, od najmłodszych aż do najstarszych, i odczytał im wszystko, co było napisane w Księdze Przymierza, znalezionej w świątyni Jahwe.

3. Stanąwszy na podwyższeniu, król ogłosił zawarcie przymierza z Jahwe. Zobowiązano się słuchać Jahwe i zachowywać z całego serca i z całej duszy wszystkie Jego przykazania, polecenia i prawa, wypełniając wszystkie słowa tego przymierza zapisane w tej księdze. Cały lud zgodził się na to przymierze.

4. Wydał tedy król rozkaz arcykapłanowi Chilkiaszowi, kapłanom drugiego stopnia oraz strażnikom bramy, żeby usunęli ze świątyni Jahwe wszystkie przedmioty używane przy sprawowaniu kultu Baala, Asztarte i wszystkich zastępów niebieskich. Spalono je potem poza Jerozolimą, na polach w pobliżu Cedronu, a popiół z nich zaniesiono do Betel.

5. Usunął także bałwochwalczych kapłanów, ustanowionych przez królów Judy, aby palili na wyżynach, w miastach Judy i w okolicach Jerozolimy kadzidło ku czci Baala, słońca, księżyca, dwunastu gwiazd i wszystkich ciał niebieskich.

6. Wyrzucił ze świątyni Jahwe aszerę, którą kazał wynieść poza Jerozolimę, w stronę doliny Cedronu, gdzie też została spalona. Popiół, który po niej został, kazał porozrzucać po grobach miejscowego ludu.

7. Zburzył także domy, w których, jeszcze w obrębie świątyni, uprawiano nierząd sakralny, a kobiety tam przebywające zajmowały się tkaniem namiotów dla Asztarte.

8. Wezwał do siebie kapłanów ze wszystkich miast judzkich, od Geba aż do

Beer-Szeby, i zrównał z ziemią wszystkie miejsca kultu na wyżynach, gdzie kapłani palili kadzidła. Zniszczył także podwyższenia zbudowane nad Bramą Jozuego, przełożonego miasta, oraz drugie, wzniesione po lewej stronie wejścia do miasta.

9. W każdym razie kapłani służący Jahwe na wyżynach nie mogli przystępować do ołtarza Jahwe w Jerozolimie, a swoje chleby przaśne spożywali razem ze zwykłymi braćmi.

10. Kazał król również zniszczyć Tofet w Dolinie Synów Hinnona, żeby nikt już nie mógł przeprowadzać przez ogień swojego syna lub swojej córki ku czci bożka Molocha.

11. Polecił także usunąć konie, wystawione przez królów judzkich na cześć słońca zaraz przy wejściu do świątyni Jahwe, koło znajdującego się w pobliżu pomieszczenia eunucha Netanmeleka. Kazał również spalić rydwany słoneczne.

12. Zburzył też król ołtarze, ustawione na dachu górnej części pałacu Achaza, wzniesione tam przez królów Judzkich, oraz ołtarze, które król Manasses zbudował na dwóch dziedzińcach świątyni. Spaliwszy je popiół kazał rozrzucić w dolinie Cedronu.

13. Kazał król zniszczyć miejsca kultu na wyżynach, położone naprzeciw Jerozolimy, po prawej stronie Góry Stracenia, zbudowane przez króla izraelskiego Salomona na cześć Asztarte, tej obrzydliwości sydończyków, na cześć Kemosza, bożka Moabitów, i na cześć Milkoma - obrzydliwości Ammonitów.

14. Porozbijał także stele, porąbał aszery, a miejsca, na których stały, zapełnił resztkami ludzkich kości.

15. Zniszczył również ołtarz znajdujący się w Betel oraz miejsce kultu na wyżynie, przygotowane przez syna Nebata, Jeroboama, tego, który cały Izrael doprowadził do tylu upadków. Zniszczył Jozjasz zarówno ołtarz, jak i owo miejsce na wyżynie; spalił, obrócił w popiół wszystkie urządzenia na wyżynie i spalił aszerę.

16. Zobaczywszy tam w górach groby ludzkie, kazał powydobywać z nich kości, spalić je na ołtarzu, by w ten sposób go zbezcześcić, zgodnie ze słowami Jahwe wypowiedzianymi przez męża Bożego, który przepowiadał to wszystko.

17. Następnie zapytał: A cóż to za grobowiec, który tu widać? A mieszkańcy miasta odpowiedzieli: Jest to grób męża Bożego, który przybył tu z Judy i przepowiedział to wszystko, co uczyniłeś z ołtarzem w Betel.

18. Rzekł na to: Nie ruszajcie kości, które się w nim znajdują. I w ten sposób pozostawiono nienaruszone owe kości razem z kośćmi proroka, który przybył z Samarii.

19. Doprowadził Jozjasz także do tego, że w miastach Samarii znikły wszystkie miejsca kultu na wyżynach, które urządzili tam kiedyś królowie izraelscy, pobudzając w ten sposób zagniewanie Jahwe. Uczynił z tymi miastami to samo co kiedyś z Betel.

20. Kazał także pozabijać wszystkich kapłanów, obsługujących owe wyżyny, i spalić ciała na ołtarzach. Potem wrócił do Jerozolimy.

21. Całemu zaś ludowi wydał król takie polecenie: Obchodźcie święto Paschy na cześć Jahwe, waszego Boga, tak jak to jest napisane w Księdze Przymierza.

22. Takiej Paschy nie obchodzono od czasu sędziów, sprawujących sądy nad całym Izraelem, i przez wszystkie lata panowania królów, zarówno izraelskich, jak i judzkich.

23. Tak więc dopiero w osiemnastym roku panowania króla Jozjasza obchodzono w Jerozolimie taką Paschę na cześć Jahwe.

24. Wreszcie usunął Jozjasz wszystkich zaklinaczy i czarowników, kazał poniszczyć owe przeróżne posążki bóstw domowych, wszystkie bożki i obrzydliwości, które można było spotkać zarówno w całej Judzie, jak i w Jerozolimie. W ten sposób wypełniły się słowa Prawa, zapisane w księdze, którą kapłan Chilkiasz znalazł w świątyni Jahwe.

25. Nie było przed Jozjaszem króla, który by zwrócił się tak jak on do Jahwe z całego

serca i ze wszystkich swoich sił, zgodnie z nakazem całego prawa Mojżeszowego. Potem również nie pojawił się władca, który by mu dorównywał.

26. Lecz żar gniewu Jahwe nie wygasł całkowicie. Zapłonął On gniewem przeciw Judzie, a szczególnie wzburzyły Go występki Manassesa.

27. I powiedział Jahwe: Usunę sprzed mojego oblicza Judę, tak jak usunąłem Izraela. Wzgardzę też miastem Jerozolimą, w którym sobie upodobałem, oraz świątynią, o której powiedziałem, że będzie służyć za mieszkanie dla mojego imienia.

28. Pozostałe dzieje Jozjasza, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze Kronik Królów Judzkich.

29. W tym czasie król egipski, faraon Neko, wyruszył w stronę rzeki Eufrat, żeby zaatakować króla asyryjskiego. Wyszedł mu naprzeciw król Jozjasz, ale w pierwszym starciu poległ z ręki faraona pod Megiddo.

30. Jego słudzy przywieźli go z Megiddo na rydwanie i pochowali w jego własnym grobowcu w Jerozolimie. Lud zaś całego kraju, wybrawszy jego syna Joachaza na króla, namaścił go i przekazał mu władzę po ojcu.

31. Wstępując na tron, Joachaz miał dwadzieścia trzy lata, a rządził w Jerozolimie tylko przez trzy miesiące. Jego matka nazywała się Chamutal i była córką Jeremiasza z Libny.

32. Czynił Joachaz wszystko, co złe w oczach Jahwe, i postępował tak, jak jego ojcowie.

33. Po jakimś czasie faraon Neko pojmał go i uwięził w Ribla, w kraju Chamat, żeby już nie sprawował władzy w Jerozolimie, a na cały kraj nałożył daninę w wysokości stu talentów srebra i jednego talentu złota.

34. Faraon Neko ustanowił królem Eliakima, syna Jozjasza, na miejsce jego ojca, Jozjasza. Zmienił też Eliakimowi imię na Jojakim, Joachaza zaś, pojmawszy, skazał na wygnanie do Egiptu, gdzie ten wkrótce zmarł.

35. Jojakim posyłał faraonowi srebro i złoto, ale musiał na cały kraj nałożyć dodatkowe podatki, żeby móc składać faraonowi wyznaczoną przez niego daninę. Tak więc każdy mieszkaniec kraju musiał - według tego, ile mu wyznaczono - dawać srebro i złoto, które potem było przekazywane faraonowi Neko.

36. Wstępując na tron, Jojakim miał dwadzieścia pięć lat, a rządził w Jerozolimie przez lat jedenaście. Jego matka nazywała się Zebidda i była córką Pedajasza z Rumy.

37. Czynił on to, co złe w oczach Jahwe, i postępował tak, jak jego ojcowie.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 Za jego czasów król babiloński Nabuchodonozor podjął przeciw niemu wyprawę, po której Jojakim stał się jego poddanym. Po trzech latach wypowiedział mu jednak posłuszeństwo.

2. Ale wtedy Jahwe wysłał przeciw Jojakimowi zbrojne oddziały Chaldejczyków, Aramejczyków, Moabitów i Ammonitów. Wszyscy oni uderzyli na synów Judy, żeby ich zgładzić - zgodnie z tym, co Jahwe zapowiedział przez usta swoich świętych proroków.

3. Wszystko to, co spadło na Judę, było zgodne z wolą Jahwe, który postanowił usunąć sprzed swego oblicza Judę z powodu występków popełnionych przez Manassesa

4. i ze względu na krew niewinną, która - przelana z winy Manassesa - spływała po całej Jerozolimie. To dlatego Jahwe nie dał się przebłagać.

5. Pozostałe dzieje Jojakima, wszystkie jego dokonania są opisane w Księdze Kronik Królów Judzkich.

6. Kiedy Jojakim odszedł do swoich przodków, władzę po nim objął jego syn Jojakin.

7. Król egipski nie wyruszał już ze swego kraju na wyprawy wojenne, ponieważ król babiloński zagarnął wszystko, co należało kiedyś do króla Egiptu, poczynając od Potoku Egipskiego aż do rzeki Eufratu.
8. Wstępując na tron, Jojakin miał osiemnaście lat, a sprawował władzę w Jerozolimie tylko przez trzy miesiące. Jego matka nazywała się Nechuszta i była córką Elnatana z Jerozolimy.
9. Czynił Jojakin wszystko, co złe w oczach Jahwe, postępując tak jak jego ojciec.
10. Za jego czasów słudzy Nabuchodonozora, króla babilońskiego, ruszyli na Jerozolimę i zaczęli ją oblegać.
11. W czasie owego oblężenia przybył pod mury miasta sam Nabuchodonozor, król babiloński.
12. Na jego spotkanie wyszedł król judzki Jojakin razem ze swoją matką, ze swymi sługami, dowódcami wojskowymi i dworzanami. A król Babilonu wziął go do niewoli. Było to w ósmym roku panowania Nabuchodonozora.
13. Nabuchodonozor zabrał również wszystko, co było w skarbcach świątyni Jahwe oraz w skarbcach pałacu królewskiego; poniszczył wszystkie przedmioty kultu ze złota, wykonane dla świątyni przez Salomona, króla izraelskiego - zgodnie z tym, co przepowiedział Jahwe.
14. Uprowadził do niewoli wszystkich mieszkańców Jerozolimy: dowódców wojskowych i wojowników - razem dziesięć tysięcy - oraz wszystkich ślusarzy i kowali. Na miejscu została tylko ludność najuboższa.
15. Uprowadził do Babilonu Jojakina. Wziął także z Jerozolimy do Babilonu matkę króla, wszystkie jego żony i wszystkich dworzan oraz wszystkich możnych kraju.
16. Prócz tego król babiloński uprowadził do Babilonu wszystkich zdolnych do noszenia broni w liczbie siedmiu tysięcy, wszystkich ślusarzy i kowali w liczbie tysiąca, wszystkich wojowników i mężczyzn przydatnych w czasie działań wojennych.
17. Królem na miejsce Jojakina uczynił król babiloński krewnego Jojakina, Mattaniasza, któremu zmienił imię na Sedecjasz.
18. Wstępując na tron, Sedecjasz miał dwadzieścia lat, a sprawował władzę w Jerozolimie przez lat jedenaście. Jego matka nazywała się Chamutal i była córką Jeremiasza z Libny.
19. Czynił Sedecjasz to, co złe w oczach Jahwe, postępując tak jak Jojakin.
20. Wszystko to przyszło na Jerozolimę i na cały kraj judzki dlatego, że Jahwe był bardzo zagniewany i postanowił usunąć ich sprzed swego oblicza. Sedecjasz wypowiedział także posłuszeństwo królowi Babilonu.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

25 W dziewiątym roku panowania króla Sedecjasza, dziesiątego dnia dziesiątego miesiąca, Nabuchodonozor, król babiloński, wyruszył z całym swoim wojskiem, żeby zaatakować Jerozolimę. Rozbito obozy pod miastem i usypano dokoła murów miasta oblężnicze wały.
2. Oblężenie miasta trwało aż do jedenastego roku panowania króla Sedecjasza.
3. Dziewiątego zaś dnia czwartego miesiąca, kiedy w mieście panował wielki głód i w całym kraju lud nie miał już co jeść,
4. zrobiono wyłom w murach miasta i całe wojsko drogą wiodącą od wejścia między dwoma murami zbiegło w ciągu nocy w pobliże ogrodów królewskich. Ponieważ zaś Chaldejczycy otaczali miasto dokoła, król i wszyscy wojownicy wyszli drogą prowadzącą w kierunku Araby.
5. Ale oddziały chaldejskie zaczęły ścigać króla i dopadły go na równinach pod Jerychem, a jego wojsko rozpierzchło się na wszystkie strony.
6. Pochwycono więc króla i postawiono go przed obliczem króla babilońskiego w Ribla, gdzie też wydano na niego wyrok.

7. W obecności Sedecjasza wymordowano jego synów, natomiast samemu Sedecjaszowi Nabuchodonozor kazał wyłupić oczy, skuć go dwoma łańcuchami z brązu i wywieźć do Babilonu.

8. W piątym miesiącu, siódmego dnia tego miesiąca - a był to dziewiętnasty rok panowania Nabuchodonozora, króla babilońskiego - przybył do Jerozolimy Nebuzaradan, dowódca królewskiej straży przybocznej, sługa króla babilońskiego.

9. Puścił on z dymem świątynię Jahwe, pałac królewski i wszystkie budowle Jerozolimy. Spalił wszystkie co większe budynki w mieście.

10. Wojsko chaldejskie, które było z owym dowódcą straży przybocznej, zburzyło mury okalające Jerozolimę.

11. Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, zabrał do niewoli resztki ludności, która jeszcze została w mieście, zbiegów, którzy dobrowolnie oddawali się w ręce króla babilońskiego, a także resztę bezdomnego tłumu.

12. Tylko niewielu spośród miejscowej biedoty zostawił, aby pilnowali winnic i uprawiali pola.

13. Chaldejczycy poniszczyli kolumny z brązu, znajdujące się w świątyni Jahwe, kadzie i tak zwane morze brązowe, będące w świątyni, a brąz z nich uwieźli do Babilonu.

14. Zabrali również kotły, łopatki, nożyce, czary do wina i wszystko, co było wykonane z brązu, a służyło do sprawowania służby w świątyni.

15. Dowódca straży przybocznej zabrał także popielnice i kropielnice oraz to wszystko, co było wykonane ze złota lub srebra.

16. Z dwóch kolumn, z tak zwanego morza i z podstaw, wykonanych dla świątyni Jahwe dzięki staraniom Salomona, z tych wszystkich przedmiotów uzyskano tyle brązu, że nie sposób było go zważyć.

17. Każda kolumna była wysoka na osiemnaście łokci. Na szczycie obydwu kolumn znajdowały się głowice również z brązu, wysokie na pięć łokci. Głowice były otoczone girlandami z owoców granatu, wszystko wykonane z brązu. Tak samo wyglądała druga kolumna, z girlandą wokół głowicy.

18. Dowódca straży przybocznej pochwycił arcykapłana Serajasza, oraz Sefaniasza, kapłana drugiego stopnia i trzech odźwiernych.

19. W samym mieście pojmano dowódcę wojskowego, pięciu uczestników przybocznej rady króla, znajdujących się jeszcze w mieście; ponadto sekretarza naczelnego dowódcy wojskowego, sporządzającego spisy ludności całego kraju; wreszcie sześćdziesięciu zwykłych mieszkańców kraju, znajdujących się wtedy w mieście.

20. Zebrawszy tych wszystkich ludzi, Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, przekazał ich królowi babilońskiemu w Ribla.

21. Król zaś kazał ich wszystkich zgładzić. I tak zginęli w Ribla, w kraju Chamat, a synowie Judy zostali uprowadzeni do niewoli, daleko od swojego kraju.

22. Nad ludźmi zaś, którzy za przyzwoleniem Nabuchodonozora, króla Babilonu, zostali na ziemi judzkiej, ustanowił król zarządcą Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana.

23. Kiedy wszyscy dowódcy wojskowi dowiedzieli się, oni sami oraz ich podwładni, że zarządcą z woli króla babilońskiego został Godoliasz, udali się do niego - a przebywał on wtedy w Mispa-Izmael, syn Netaniasza, Jochanan, syn Kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta z Netofy, Jaazaniasz, syn Maakatyty, oraz ich ludzie.

24. Godoliasz przysięgając oświadczył im samym oraz ich ludziom: Nie bójcie się niczego ze strony sług Chaldejczyków. Żyjcie sobie spokojnie w waszym kraju, służcie królowi Babilonu, a będzie się wam dobrze wiodło.

25. Lecz oto w siódmym miesiącu rządów Godoliasza Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszama, z rodu królewskiego, wziąwszy

ze sobą dziesięciu ludzi, przybył do Mispa i zabił Godoliasza oraz wszystkich Judejczyków i Chaldejczyków, którzy tam byli.

26. Wtedy cały lud, od najmłodszych do najstarszych, i dowódcy wojskowi zbiegli do Egiptu, gdyż bali się Chaldejczyków.

27. W trzydziestym siódmym roku przebywania w więzieniu Jojakina, króla judzkiego, w dwunastym miesiącu, dwudziestego siódmego dnia tego miesiąca, Ewil Merodak, król babiloński, w roku objęcia władzy, przywrócił do łask Jojakina, króla judzkiego, i uwolnił go z więzienia.

28. Przemawiał do niego słowami pełnymi dobroci, kazał ustawić jego tron wyżej niż inne trony królewskie, które znajdowały się w Babilonie.

29. Polecił też zmienić jego więzienne ubranie i pozwolił mu do końca jego dni jadać w swojej obecności.

30. Król zapewnił mu też do końca jego życia codzienne utrzymanie.

1 Księga Kronik

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

1 Adam, Set, Enosz,

2. Kenan, Mahalaleel, Jered,

3. Henoch, Metuszelach, Lamek,

4. Noe, Sem, Cham i Jafet.

5. A oto synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras.

6. Synami Gomera zaś byli: Aszkanaz, Rifat, Togarma.

7. Od Jawana pochodzili: Elisza i Tarszisz oraz Kittim i Dodanim.

8. Synami Chama byli: Kusz, Misraim, Put i Kanaan,

9. synami Kusza zaś Seba, Chawila, Sabta, Rama, Sabteka, a synami Ramy - Saba i Dedan.

10. Kusz jeszcze był ojcem Nimroda, który był pierwszym mocarzem na ziemi.

11. Od Misraima pochodzą Ludyci, Anamici, Lehabici, Naftuchici,

12. Patrusyci, Kasluchici oraz Kaftoryci; od których wywodzą się Filistyni.

13. Kanaan był ojcem Sydona, swego pierworodnego, i Cheta; ponadto do niego wywodzą się

14. Jebuzyci, Amoryci, Girgaszyci,

15. Chiwwici, Arkici, Synici,

16. Arwadyci, Semaryci i Chamatyci.

17. A oto synowie Sema: Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram; synami zaś Arama byli: Us, Chul, Geter i Meszek.

18. Arpachszad był ojcem Szelacha, a Szelach - Ebera,

19. Eber zaś miał dwóch synów: jeden nazywał się Peleg to znaczy: podział, bo za jego czasów została podzielona cała ziemia, a jego brat miał na imię Joktan.

20. Joktan był ojcem Almodada, Szelefa, Chasarmaweta, Jeracha,

21. Hadorama, Uzala, Dikli,

22. Ebala, Abimaela, Saby,

23. Ofira, Chawili i Jobaba. Wszyscy oni byli synami Joktana.

24. Potem byli: Sem, Arpachszad, Szelach,

25. Eber, Peleg, Reu,

26. Serug, Nachor, Terach,

27. Abram, czyli Abraham.

28. Synami Abrahama byli Izaak oraz Izmael.

29. A oto synowie Izmaela: pierworodny Nebajot, potem Kedar, Adbeel, Mibsam,

30. Miszma, Duma, Massa, Chadad, Tema,

31. Jetur, Nafisz i Kedma. Wszyscy ci byli synami Izmaela.

32. Ketura, nałożnica Abrahama, urodziła Abrahamowi Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. Synami zaś Jokszana byli Saba i Dedan,

33. a synami Midiana - Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. Matką ich wszystkich była Ketura.

34. Abraham był ojcem Izaaka, a synami Izaaka byli Ezaw oraz Izrael.

35. A oto synowie Ezawa: Elifaz, Reuel, Jeusz, Jalam i Korach,

36. synami Elifaza zaś byli: Teman, Omar, Sefi, Gatam, Kenaz, Timna i Amalek.

37. Synowie Reuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza.

38. A oto synowie Seira: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, Diszon, Eser i Dziszan,

39. synami Lotana zaś byli Chori i Homam, a siostrą Lotana była Timna.

40. Synami Szobala byli: Alian, Manachat, Ebal, Szefi i Onam, a synami Sibeona - Aja i Ana.

41. Ana był ojcem Diszona, a Diszon ojcem Chamrana, Eszbana, Jitrana i Kerana.

42. Eser był ojcem Bilhana, Zaawana i Akana, a synami Diszana byli Us i Aran.

43. Zanim Izraelici mieli jakiegokolwiek króla, w Edomie panowali już następujący królowie: Bela, syn Beora, ze stolicą w Dinbaha.

44. Gdy Bela umarł, władzę po nim objął Jobab, syn Zeracha z Bosry.

45. Po śmierci Jobaba zaś tron królewski po nim objął Chuszam z kraju Temanitów.

46. Gdy Chuszam umarł, władzę po nim objął Hadad, syn Bedada, tego, który pokonał Madianitów na równinach Moabu. Siedzibą jego było miasto Awit.

47. Po śmierci Hadada królem został Samla z Masreki,

48. kiedy zaś zmarł Samla, królem został po nim Szaul z Rechobot, położonego nad Rzeką.

49. Po śmierci Szaula wstąpił na tron Baal-Chanan, syn Akbora.

50. Kiedy umarł Baal-Chanan, władzę po nim objął Hadad. Jego siedzibą było miasto Pai. Miał on żonę Mehetabel, która była córką Matredy, córki Mezahaba.

51. Po śmierci Hadada rządzili Edomem naczelnicy rodów. Oto oni: naczelnik Timna, naczelnik Alia, naczelnik Jetet,

52. naczelnik Oholibama, naczelnik Ela, naczelnik Pinon, naczelnik Kenar, naczelnik Teman, naczelnik Mibsar,

53. naczelnik Magdiel, naczelnik Iram. Wszyscy oni byli naczelnikami poszczególnych rodów w Edomie.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

2 A oto synowie Izraela: Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Zabulon,

2. Dan, Józef, Beniamin, Neftali, Gad i Aser.

3. Synami Judy byli: Er, Onan i Szela. Matką ich była Kananejka, Bat-Szua. Na Era, pierworodnego Judy, zesłał jednak Jahwe śmierć, ponieważ czynił on to, co złe w oczach Jahwe.

4. Synowa Judy, Tamar, urodziła Peresa i Zeracha. Tak więc pięciu było wszystkich synów Judy.

5. Synami Peresa byli Chesron i Chamul,

6. synami Zeracha zaś Zimri, Etan, Heman, Kalkol i Dara. Było więc pięciu synów Zeracha.

7. Synem Karmiego był Akar, który sprowadził wiele utrapień na cały Izrael, ponieważ przywłaszczył sobie rzeczy, które były obłożone klątwą.

8. Etan miał syna Azariasza,

9. a synami Chesrona byli: Jerachmeel, Ram i Kelubaj.

10. Ram był ojcem Amminadaba, Amminadab zaś Nachszona, naczelnika potomków Judy.

11. Nachszon był ojcem Szalmy, a Szalma - Booza.

12. Booz był ojcem Obeda, a Obed ojcem Jessego.

13. Jesse miał siedmiu synów. Pierwszym, czyli pierworodnym, był Eliab, drugim Abinadab, trzecim Szimea,

14. czwartym Netaneel, piątym Raddaj,

15. szóstym Osem, a siódmym Dawid.

16. Ich siostrami były Seruja i Abigail. Seruja miała trzech synów: Abiszaja, Joaba i Asahela.

17. Abigail była matką Amasy, ojcem Amasy zaś był Jeter, Izmaelita.

18. Kaleb, syn Chesrona, pojął za żonę Azubę, która urodziła mu syna Jeriota. A oto pozostali jej synowie: Jeszer, Szobab i Ardon.

19. Po śmierci Azuby Kaleb wziął sobie za żonę Efratę, która urodziła mu syna Chura.

20. Chur był ojcem Uriego, Uri zaś ojcem Besaleela.

21. Potem zbliżył się Chesron do córki Makira, który był ojcem Gileada, i wziął ją sobie za żonę. Miał już wtedy sześćdziesiąt lat, ale jeszcze urodziła mu syna Seguba.

22. Segub był ojcem Jaira, do którego należały dwadzieścia trzy miasta w ziemi Gilead.

23. Aramejczykom i Geszurytom zabrał Osiedla Jaira oraz Kenat, z podlegającymi mu sześćdziesięcioma miejscowościami. Wszystko to należało kiedyś do potomków Machira, ojca Gileada.

24. Kiedy już Chesron zmarł, do Efrata przybył Kaleb, którego żona Abijja urodziła syna. Miał on na imię Aszchur i był ojcem Tekoa.

25. A oto synowie pierworodnego Chesrona, Jerachmeela: Ram jako pierworodny, Buna, Oren, Osem i Achiasz.

26. Jerachmeel miał też żonę imieniem Atara i ona to właśnie stała się matką Onama.

27. Synami Rama, pierworodnego Jerachmeela, byli: Maas, Jamin i Eker,

28. synami Onama zaś - Szammaj i Jada. Szammaj był ojcem Nadaba i Abiszura.

29. Abichajil, żona Abiszura, była matką Achbana i Molida.

30. Nadab był ojcem Seleda i Appaima, Seled zaś umarł bezdzietnie.

31. Appaim był ojcem Jisziego, a Jiszi ojcem Szeszana, Szeszan zaś ojcem Achlaja.

32. Jada, brat Szammaja, był ojcem Jetera oraz Jonatana. Jeter zaś umarł bezdzietnie.

33. Jonatan był ojcem Peleta i Zary. Wszyscy ci byli potomkami Jerachmeela.

34. Szeszan nie miał synów, tylko same córki. Miał też sługę Egipcjanina imieniem Jarcha.

35. Dał przeto owemu słudze, Jarsze, jedną ze swych córek za żonę i ta urodziła mu syna Attaja.

36. Attaj był ojcem Natana, a Natan ojcem Zabada.

37. Zabad był ojcem Eflala, a Eflal ojcem Obeda.

38. Obed był ojcem Jehu, a Jehu ojcem Azariasza.

39. Azariasz był ojcem Chelesa, a Cheles ojcem Eleasy.

40. Eleasa był ojcem Sismaja, a Sismaj ojcem Szalluma.

41. Szallum był ojcem Jekamiasza, a Jekamiasz ojcem Eliszamy.

42. Synami Kaleba, brata Jerachmeela, byli: Mesza jako pierworodny, późniejszy ojciec Zifa, oraz Maresza, ojciec Chebrona.

43. Synami zaś Chebrona byli: Korach, Tappuach, Rekem i Szema.

44. Szema był ojcem Rachama, ojca Jorkeama, a Rekem był ojcem Szammaja.

45. Szammaj był ojcem Maona, a Maon ojcem Bet-Sura.

46. Efa, nałożnica Kaleba, była matką Charana, Mosy i Gazera, Charan zaś był ojcem Jahdaja.

47. A oto synowie Jahdaja: Regem, Jotam, Geszan, Pelet, Efa i Szaaf.

48. Nałożnica Kaleba, Maaka, była matką Szebera i Tirchany,

49. a także Szaafa, ojca Madmanny, Szewy, ojca Makbeny i Gibei. Córką Kaleba była Aksa.

50. Takie było potomstwo Kaleba. Synami zaś Chura, pierworodnego Efraty, byli: Szobal, ojciec Kiriat-Jearim,

51. Salma, ojciec Bet-Lechem, Charef, ojciec Bet-Gader.

52. Synami Szobala, ojca Kiriat-Jearim, byli: Reajasz, Chasri, Manachat.

53. Od Szobala wywodziły się także rody Kiriat-Jearim: Jitryci, Putyci, Szumatyci i Miszraici, z których wyłonili się też potem Soreatyci i Esztaulici.

54. Potomkami Salmy byli: Bet-Lechem, Netofatyci, Atrot Bet-Joab, połowa rodu Manachtytów, Soreici.

55. Rody pisarzy mieszkających w Jabbes oraz Tireatyci, Szimeatyci i Sukatyci są Kenitami, którzy pochodzą z Chammat od ojca domu Rekaba.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 A oto synowie Dawida, którzy przyszli na świat w Hebronie. Jego synem pierworodnym był Ammon, urodzony z Izraelitki

Achinoam; matką drugiego, Daniela, była Abigail z Karmelu;

2. trzeci, Absalom, był synem Maaki, córki Talmaja, króla Geszuru; czwarty, Adoniasz, był synem Chaggity;

3. matką piątego, czyli Szefatiasza, była Abital, a szóstego, czyli Jitreama - Egla.

4. Tych sześciu synów urodziło się Dawidowi w Hebronie, gdzie królował przez siedem lat i sześć miesięcy. Potem przez lat trzydzieści sprawował władzę w Jerozolimie.

5. A oto synowie Dawida, którzy przyszli na świat w Jerozolimie: Szimea, Szobab, Natan, Salomon - wszystkich czterech urodziła mu Batszeba, córka Ammiela.

6. Potem kolejno przyszło na świat dziewięciu synów: Jibchar, Eliszua, Elifelet,

7. Nogah, Nefeg, Jafia,

8. Eliszama, Eliada, Elpalet.

9. Oto synowie Dawida. Poza tym miał Dawid synów, których matkami były jego nałożnice. Miał też Dawid jedną córkę imieniem Tamar.

10. Salomon był ojcem Roboama, Roboam ojcem Abiasza, Abiasz ojcem Asy, Asa ojcem Jozafata,

11. Jozafat ojcem Jorama, Joram ojcem Ochozjasza, Ochozjasz ojcem Joasza,

12. Joasz ojcem Amazjasza, Amazjasz ojcem Azariasza, Azariasz ojcem Jotama,

13. Jotam ojcem Achaza, Achaz ojcem Ezechiasza, Ezechiasz ojcem Manassesa,

14. Manasses ojcem Amona, Amon ojcem Jozjasza.

15. A oto synowie Jozjasza: Jochanan jako pierworodny, drugi Jojakim, trzeci Sedecjasz, czwarty Szallum.

16. Synami Jojakima byli: Jojachin i Sedecjasz,

17. natomiast synami Jechoniasza, uprowadzonego do niewoli, byli: Szealtiel,

18. Malkiram, Pedajasz, Szeneassar, Jekamiasz, Hoszama i Nedabiasz.

19. Synami Pedajasza byli Zorobabel i Szimei, a synami Zorobabela Meszullam i Chananiasz. Siostra ich nazywała się Szelomit.

20. A oto synowie Meszullama: Chaszuba, Ohel, Berekiasz, Chasadiasz oraz Juszab-Chesed - razem pięciu.

21. Potomkami Chananiasza byli: Pelatiasz, Izajasz, Refajasz, Arnan, Obadiasz i Szekaniasz.

22. Synami zaś Szekaniasza byli: Szemajasz, Chattusz, Jigeal, Bariach, Neriasz i Szafat - razem sześciu.

23. Synami Neariasza byli: Elioenaj, Ezechiasz i Azrikam - ci trzej.

24. Elioenaj miał siedmiu synów. Oto oni: Hodawiasz, Eliaszib, Pelajasz, Akkub, Jochanan, Delajasz i Anani.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

4 Oto synowie Judy: Peres, Chesron, Karmi, Chur i Szobal.

2. Reajasz, syn Szobala, był ojcem Jachata, Jachat - ojcem Achumaja i Lahada. Są to rody Soreatytów.

3. Synami Etama byli: Jizreel, Jiszma oraz Jidbasz. Ich siostra nazywała się Haslelponi.

4. Penuel był ojcem Gedora, Ezer zaś ojcem Chuszy. Byli to potomkowie Chura, pierworodnego Efraty, ojca Betlejem.

5. Aszchur, ojciec Tekoa, miał dwie żony: Cheleę i Naarę.

6. Synami Naary byli: Achuzam, Chefer, Temni oraz Achasztari. Naara była ich matką.

7. Natomiast synami Chelei byli: Seret, Sochar i Etnan.

8. Potomkami Kosa byli: Anub, Sobeba oraz wszystkie rody Acharchela, syna Haruma.

9. Jabes cieszył się większym poważaniem niż jego bracia. Kiedy przychodził na świat, jego matka nadała mu imię Jabes, mówiła bowiem: Rodziłam go w wielkim bólu.

10. A Jabes modlił się do Boga Izraela, mówiąc: Racz mnie obdarzyć swoim błogosławieństwem i rozszerzyć moje granice! Niech Twoja prawica będzie ze mną, niech mnie strzeże od wszelkiego nieszczęścia i nie sprowadza na mnie żadnego ucisku! I dał mu Bóg wszystko, o co tylko prosił.

11. Kelub, brat Szuchy, był ojcem Mechira, a Mechir był ojcem Esztona.

12. Potomkami Esztona byli: Bet-Rafa, Paseach oraz Techinna, ojciec Ir-Nachasza. Ci wywodzili się z Rekab.

13. Synami Kenaza byli Otniel i Serajasz, a synami Otniela - Chatat i Meonotaj.

14. Meonotaj był ojcem Ofry, a Serajasz - ojcem Joaba, ojca Ge-Haraszim, to znaczy ludzi z Doliny Rzemieślników, gdyż byli oni rzemieślnikami.

15. Synami Kaleba, syna Jefunnego, byli: Ir, Ela i Naam, a synem Eli był Kenaz.

16. A oto synowie Jehalleleela: Zif, Zifa, Tiria, Asareel,

17. synami Ezry zaś byli: Jeter, Mered, Efer i Jalon. Potem Bitia, Egipcjanka, żona Mereda urodziła Miriam, Szammaja oraz Iszbacha, ojca Esztemoi.

18. Jego żona, Judejka, była matką Jereda, ojca Gedora, Chebera, ojca Soko, oraz Jekutiela, ojca Zanoacha. Byli to synowie Bitii, córki faraona, którą Mered wziął sobie za żonę,

19. i synowie jego judzkiej żony Hodijji, siostry Nachama, ojca Keili, Garmity, oraz Esztemoi, Maakatyty.

20. A oto synowie Szymona: Amnon, Rinna, Ben-Chanan i Tilon. Synowie zaś Jisziego: Zochet i Ben-Zochet.

21. Szela, syn Judy, był ojcem Era, ojca Leki, i Laedy, ojca Mareszy. Od niego też wywodziły się rody wytwarzające bisior w Bet-Aszbea,

22. a także Jokim i mężowie z Kozeby oraz Joasz i Saraf, którzy panowali w Moabie, zanim powrócili do Betlejem. Są to już bardzo dawne dzieje.

23. Byli oni garncarzami, a mieszkali w Netaim i w Gederze, pozostając zawsze w pobliżu króla, ponieważ wykonywali dla niego różne prace.

24. A oto synowie Symeona: Nemuel, Jamin, Jarib, Zerach, Saul.

25. Saul był ojcem Szalluma, Szallum ojcem Mibsama, Mibsam ojcem Miszmy,

26. Miszma ojcem Chammuela, Chammuel ojcem Zakkura, Zakkur ojcem Szimeiego.

27. Szimei miał szesnastu synów i sześć córek, ale jego bracia nie mieli zbyt licznego potomstwa i dlatego wszystkie ich rody nie były tak wielkie jak potomków Judy.

28. Mieszkali oni w miastach: Beer-Szeba, Molada, Chasar-Szual,

29. Bilha, Esem, Tolad,

30. Betuel, Chorma, Siklag,

31. Bet-Markabot, Chasar-Susim, Bet-Birei, Szaarim. Miasta te były w ich posiadaniu aż do czasu panowania Dawida.

32. Poza tym należały do nich miasta: Etam, Ain, Rimmon, Token i Aszan - w sumie pięć miast -

33. oraz wszystkie okoliczne osiedla aż po miasto Baalat. To były ich siedziby według spisów rodowych.

34. Meszobab, Jamlek, Josza, syn Amazjasza,

35. Joel, Jehu, syn Joszibiasza, syna Serajasza, syna Asjela,

36. Elioenaj, Jaakoba, Jeszochajasz, Asajasz, Adiel, Jesimiel, Benajasz,

37. Ziza, syn Szifiego, syna Allona, syna Jedajasza, syna Szimriego, syna Szemajasza -

38. to wymienieni imiennie naczelnicy rodów, które z czasem bardzo się rozrosły

39. i zawędrowały aż na wschodnią stronę doliny, w okolice wąwozu Gedor, szukając pastwisk dla swoich trzód.

40. I znaleźli pastwiska obfite w trawę, i dobre tereny rozległe, spokojne, wolne od wszelkich niebezpieczeństw. Należały one kiedyś do rodu Chamitów.

41. Otóż ludzie wyliczeni przed chwilą po imieniu przybyli tu za czasów króla judzkiego Ezechiasza. Zniszczyli namioty tubylców, a Meunitów, którzy się tam również znajdowali, obłożyli klątwą na zawsze i sami osiedlili się na ich miejscu, ponieważ znaleźli tam pastwiska dla swoich trzód.

42. Niektórzy spośród potomków Symeona udali się w góry Seir. Było ich razem około pięciuset, a na ich czele stali: Pelatiasz, Neariasz, Refajasz i Uzzjel, synowie Jisziego.

43. Rozbili oni resztki ocalałych Amalekitów i osiedlili się na miejscu, które zajmują po dzień dzisiejszy.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Oto synowie Rubena, pierworodnego Izraela: Ruben był pierworodnym Izraela, ponieważ jednak skalał łoże swojego ojca, prawo pierworództwa zostało mu odjęte i przeniesione na synów Józefa, syna Izraela. Ale listy rodowodów nie podaje się według tak rozumianego pierworództwa.

2. Juda był wprawdzie najpotężniejszy wśród swoich braci i z jego łona miał wyjść późniejszy władca, lecz prawo pierworództwa zostało przyznane Józefowi.

3. Tak więc synami Rubena, pierworodnego Izraela, byli: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi.

4. Joel był ojcem Szemajasza, Szemajasz ojcem Goga, Gog ojcem Szimeiego,

5. Szimei ojcem Miki, Mika ojcem Reajasza, Reajasz ojcem Baala,

6. Baal ojcem Beera, którego król Asyrii Tiglat-Pileser uprowadził do niewoli. Beer był naczelnikiem rodu Rubenitów.

7. Braćmi jego, zgodnie z ich rodowodami, do których weszli przy spisie ich pokoleń, byli Jejel, naczelnik rodu, i Zamariasz.

8. Bela był synem Azaza, syna Szemy, syna Joela, do którego należało miasto Aroer i okolice aż po Nebo i Baal-Meon.

9. Od strony wschodniej jego posiadłości ciągnęły się aż do pustyni, zaczynającej się od rzeki Eufrat. Tak pomnożyły się bardzo ich trzody w Gileadzie.

10. W czasach Saula prowadzili oni wojnę z Hagrytami, którzy dostali się w ich ręce. Zamieszkali więc w ich namiotach we wschodniej części Gileadu.

11. Naprzeciw nich mieszkali synowie Gada, zajmując cały obszar Baszanu aż do miasta Salka.

12. Naczelnikiem rodu był Joel, potem Szafan oraz Janaj i Szafat w Baszanie.

13. Ich braćmi według rodowodów byli: Mikael, Meszullam, Szeba, Joraj, Jakan, Zija i Eber - razem siedmiu.

14. A oto synowie Abichaila: Ben-Churi, Ben-Jaroach, Ben-Gilead, Ben-Mikael, Ben-Jeszisiaj, Ben-Jecholo, Ben-Buz.

15. Naczelnikiem tego rodu był Achi, syn Abdiela, syna Guniego.

16. Mieszkali oni w Gileadzie, w Baszanie oraz w okolicznych miastach. Do nich należały wszystkie pastwiska Sirionu, aż po ich krańce.

17. Wszyscy ci potomkowie Gada zostali zapisani w swoich rodowodach za czasów Jotama, króla Judy, i Jeroboama, króla Izraela.

18. Wśród synów Rubena, Gada i połowy pokolenia Manassesa ludzi zdolnych do noszenia tarczy i miecza, umiejących posługiwać się łukiem i wyszkolonych w sztuce wojowania było czterdzieści cztery tysiące siedmiuset sześćdziesięciu.

19. W takiej liczbie wyruszyli na wojnę z Hagrytami, z Jeturem, z Nafiszem i z Nadabem.

20. Zdobyli nad nim przewagę i tak dostali się w ich ręce Hagryci oraz ich sprzymierzeńcy. Synowie Rubena bowiem w czasie walki wzywali Boga na pomoc, a Bóg ich wysłuchał, gdyż zaufali Mu całkowicie.

21. Zagarnęli wtedy wszystkie ich trzody w liczbach następujących: pięćdziesiąt tysięcy wielbłądów, dwieście pięćdziesiąt tysięcy owiec, dwa tysiące osłów. Wzięli też do niewoli sto tysięcy ludzi.

22. Zabitych pozostało na polu walki bardzo wielu, ponieważ sam Bóg prowadził tę wojnę. I osiedlili się na ich ziemiach, pozostając tam aż do czasu niewoli.

23. Synowie połowy pokolenia Manassesa zajmowali tę część kraju, która się ciągnęła od Baszanu aż do Baal-Hermonu, Seniru i góry Hermon. Było ich dość dużo.

24. Oto naczelnicy ich rodów: Efer, Jiszi, Eliel, Azriel, Jeremiasz, Hodawiasz i Jachdiel - wszyscy dzielni wojownicy, okryci już sławą, przywódcy rodów.

25. Jednakże nie okazali się wierni Bogu swych ojców i zaczęli uprawiać nierząd, służąc bogom tych ludów, których ziemie Bóg dał im w posiadanie.

26. Dlatego Bóg Izraela podsunął królowi asyryjskiemu Pulowi oraz królowi asyryjskiemu Tiglat-Pileserowi wrogie względem nich zamiary. I tak uprowadził on do niewoli wszystkich Rubenitów, Gadytów i połowę pokolenia Manassesa. Osiedlił ich w Chalach, w Chabor, w Hara i na okolicznych ziemiach aż do rzeki Gozan. Tam też przebywają aż do dnia dzisiejszego.

27. A oto synowie Lewiego: Gerszom, Kehat i Merari.

28. Synowie Kehata zaś to Amram, Jishar, Chebron, Uzzjel.

29. Dziećmi Amrama byli: Aaron, Mojżesz i Miriam, synowie Aarona zaś to: Nadab, Abihu, Eleazar oraz Itamar.

30. Eleazar był ojcem Pinchasa, Pinchas ojcem Abiszuy,

31. Abiszua ojcem Bukkiego, a Bukki ojcem Uzziego.

32. Uzzi był ojcem Zerachiasza, a Zerachiasz ojcem Merajota,

33. Merajot ojcem Amariasza, Amariasz zaś ojcem Achituba.

34. Achitub był ojcem Sadoka, a Sadok ojcem Achimaasa.

35. Achimaas był ojcem Azariasza, a Azariasz ojcem Jochanana.

36. Jochanan był ojcem Azariasza, tego, który sprawował urząd kapłana w świątyni zbudowanej w Jerozolimie przez Salomona.

37. Azariasz był ojcem Amariasza, Amariasz zaś ojcem Achituba.

38. Achitub był ojcem Sadoka, a Sadok ojcem Szalluma.

39. Szallum był ojcem Chilkiasza, a Chilkiasz ojcem Azariasza.

40. Azariasz był ojcem Serajasza, a Serajasz ojcem Josadaka.

41. Josadak dostał się do niewoli Nabuchodonozora, zesłanej przez Jahwe na całą Judę i Jerozolimę.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

6 A oto synowie Lewiego: Gerszom, Kehat, Merari.

2. Synami Gerszoma byli Libni i Szimei,

3. a synami Kehata - Amram, Jishan, Chebron i Uzzjel.

4. Synami Merariego byli Machli i Muszi. A oto rody Lewiego według przywódców poszczególnych rodów.

5. Gerszom był ojcem Libniego, Libni ojcem Jachata, a Jachat ojcem Zimmy,

6. Zimma zaś ojcem Joacha, Joach ojcem Iddo, Iddo ojcem Zeracha, a Zerach ojcem Jeatraja.

7. Kehat był ojcem Amminadaba, Amminadab ojcem Koracha, Korach ojcem Assira,

8. Assir ojcem Elkany, Elkana ojcem Ebiasafa, Ebiasaf ojcem Assira,

9. Assir ojcem Tachata, Tachat ojcem Uriela, Uriel ojcem Ozjasza, a Ozjasz ojcem Saula.

10. Elkana miał dwóch synów: Amasaja i Achimota.

11. Elkana był również ojcem Elkany, który miał syna Sofaja. A Sofaj był ojcem Nachata,

12. Nachat zaś był ojcem Eliaba, Eliab ojcem Jerochama, a Jerocham ojcem Elkany.
13. Synami Samuela byli Joel jako pierworodny oraz Abiasz.
14. Merari był ojcem Machliego, Machli był ojcem Libniego, Libni ojcem Szimeiego, a Szimei ojcem Uzzy.
15. Uzza ojcem Szimei, Szimea ojcem Chaggiasza, a Chaggiasz ojcem Asajasza.
16. A oto ci, których Dawid wyznaczył, aby przewodzili śpiewom w świątyni Jahwe, odkąd złożono w niej arkę.
17. Swoją służbę kantorów pełnili przed przybytkiem Namiotu Spotkania, dopóki Salomon nie wzniósł świątyni Jahwe w Jerozolimie. Pełnili swoją służbę według ustalonego porządku.
18. A oto ci, którzy razem ze swymi synami byli odpowiedzialni za służbę w świątyni. Spośród synów Kehata: Heman, śpiewak, syn Joela, syna Samuela,
19. syna Elkany, syna Jerochama, syna Eliela, syna Toacha,
20. syna Sufa, syna Elkany, syna Machata, syna Amasaja,
21. syna Elkany, syna Joela, syna Azariasza, syna Sefaniasza,
22. syna Tachata, syna Assira, syna Ebiasafa, syna Koracha,
23. syna Jishara, syna Kehata, syna Lewiego, syna Izraela.
24. Po jego prawej stronie stał jego brat Asaf, którego ojcem był Berekiasz, a ojcem Berekiasza był Szimea,
25. Szimea zaś był synem Mikaela, Mikael synem Baasejasza, a Baasejasz synem Malkiasza.
26. Malkiasz był synem Etniego, Etni był synem Zeracha, Zerach był synem Adajasza,
27. Adajasz był synem Etana, Etan był synem Zimmy, Zimma zaś był synem Szimeiego,
28. Szimei był synem Jachata, Jachat synem Gerszoma, a Gerszom synem Lewiego.
29. Po lewej stronie stali ich bracia, synowie Merariego: Etan syn Kisziego, syna Abdiego, syna Malluka,
30. syna Chaszabisza, syna Amazjasza, syna Chilkiasza,
31. syna Amsjego, syna Baniego, syna Szemera,
32. syna Machliego, syna Musziego, syna Merariego, syna Lewiego.
33. Ich bracia, lewici, byli wyznaczeni do obsługi przybytku w domu Jahwe.
34. Natomiast Aaron i jego synowie składali ofiary całopalenia na ołtarzu całopaleń, a kadzidła palili na ołtarzu kadzenia. Oni też pełnili wszystkie posługi w Świętym Świętych i dokonywali przebłagania za cały Izrael, zgodnie ze wskazaniami sługi Bożego Mojżesza.
35. A oto potomkowie Aarona: Eleazar był synem Aarona, Pinchas synem Eleazara, Abiszua synem Pinchasa,
36. Bukki synem Abiszui, Uzzi synem Bukkiego, Zerachiasz synem Uzziego,
37. Merajot synem Zerachiasza, Amariasz synem Merajota, Achitub synem Amariasza,
38. Sadok synem Achituba, Achimaas synem Sadoka.
39. Takie zaś są posiadłości, których granice wyznaczono dla ich obozowisk: Synom Aarona z rodu Kehatytów
40. przydzielono jako pierwszym na mocy losowania miasto Hebron w ziemi judzkiej, razem z okolicznymi pastwiskami.
41. Pola uprawne zaś oraz osiedla podlegające miastu Hebron przyznano Kalebowi, synowi Jefunnego.
42. Synom Aarona przekazano również miasta ucieczki Hebron i Libnę wraz z okolicznymi pastwiskami, Jattir i Esztemoa z ich pastwiskami,
43. Chilaz z jego pastwiskami, Debir z jego pastwiskami,
44. Aszan z jego pastwiskami oraz Bet-Szemesz z jego pastwiskami.

45. Z posiadłości pokolenia Beniamina przydzielono synom Aarona miasta: Geba z jej pastwiskami, Alemet z jego pastwiskami i Anatot z jego pastwiskami. W sumie przekazano synom Aarona trzynaście miast, stosownie do liczby ich rodów.

46. Pozostałym Kehatytom przyznano losem dziesięć miast z posiadłości rodów tego pokolenia, to jest z połowy pokolenia Manassesa.

47. Potomkowie Gerszoma otrzymali stosownie do liczby ich rodów, w sumie trzynaście miast, wydzielonych z posiadłości pokoleń Issachara, Asera, Neftalego i Manassesa w ziemi Baszanu.

48. Synom Merariego wyznaczono losem, stosownie do liczby ich rodów, dwanaście miast, wziętych z posiadłości pokoleń Rubena, Gada i Zabulona.

49. W ten sposób synowie Izraela przekazali lewitom pewne miasta i przylegające do nich pastwiska.

50. Drogą losowania wydzielali miasta, wymienione według ich nazw, i pastwiska z posiadłości pokoleń Judy, Symeona i Beniamina.

51. Jeszcze innym rodom Kehatytów przydzielono pewne miasta przynależące do pokolenia Efraima.

52. Były to - jako miasto ucieczki - Sychem z okolicznymi pastwiskami położonymi w górach Efraima, Gezer z jego pastwiskami,

53. Jokmeam z jego pastwiskami, Bet-Choron z jego pastwiskami,

54. Ajjalon z jego pastwiskami i Gat-Rimmon z jego pastwiskami.

55. Z posiadłości zaś połowy pokolenia Manassesa wydzielono - dla pewnych rodów kehatyckich - miasto Aner z przylegającymi pastwiskami oraz Bileam z jego pastwiskami.

56. Synom Gerszoma zaś przydzielono: od połowy pokolenia Manassesa: Golan w Baszanie z okolicznymi pastwiskami i Asztarot z jego pastwiskami;

57. od pokolenia Issachara: Kedesz z jego pastwiskami, Dobrat z jego pastwiskami,

58. Ramot z jego pastwiskami i Anem z jego pastwiskami;

59. od pokolenia Asera: Maszal z jego pastwiskami, Abdon z jego pastwiskami,

60. Chukok z jego pastwiskami i Rechob z jego pastwiskami;

61. wreszcie od pokolenia Neftalego: Kadesz w Galilei z okolicznymi pastwiskami, Chammon z jego pastwiskami i Kiriataim z jego pastwiskami.

62. Pozostałym synom Merariego przyznano z posiadłości pokolenia Zabulona: Rimmono z jego pastwiskami i Tabor z jego pastwiskami.

63. Od pokolenia Rubena, za Jordanem, po wschodniej stronie Jerycha, wydzielono: Beser, położone już na pustyni, razem z najbliższymi pastwiskami, Jahsę z jej pastwiskami,

64. Kedemot z jego pastwiskami i Mefaat z jego pastwiskami.

65. Od pokolenia Gada wydzielono: Ramot w Gileadzie z jego pastwiskami, Machanaim z jego pastwiskami,

66. Cheszbon z jego pastwiskami i Jazer z jego pastwiskami.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 A oto czterej synowie Issachara: Tola, Pua, Jaszub i Szimron.

2. Synami Toli byli: Uzzi, Refajasz, Jeriel, Jachmaj, Jibsam i Samuel; wszyscy ci byli naczelnikami poszczególnych rodów i zasłynęli jako dzielni wojownicy. W czasach Dawida liczba wszystkich potomków Toli wynosiła, według ich rodowodów, dwadzieścia dwa tysiące sześciuset.

3. Synem Uzziego był Izrachiasz, a synami Izrachiasza Mikael, Obadiasz, Joel, Jiszszijasz - razem pięciu - wszyscy pełniący urząd naczelników rodów.

4. Stali oni na czele oddziałów zbrojnych gotowych do walki. Ich liczba, według poszczególnych rodów i rodzin, wynosiła, razem z wszystkimi żonami i synami, trzydzieści sześć tysięcy.

5. Ich braci, dzielnych wojowników, z wszystkich rodów Issachara było osiemdziesiąt siedem tysięcy. Wszyscy są zapisani w swoich rodowodach.

6. A oto trzej synowie Beniamina: Bela, Beker i Jediael.

7. Synami zaś Beli byli: Ebson, Uzzi, Uzzjel, Jerimot oraz Iri - razem pięciu; wszyscy byli naczelnikami rodów i dzielnymi wojownikami. Wszystkich potomków Beli było, według wykazów rodowych, dwadzieścia dwa tysiące trzydziestu czterech.

8. Synami Bekera byli: Zemira, Joasz, Eliezer, Elieonaj, Omri, Jeremot, Abiasz, Anatot i Alamet - ci byli synami Bekera.

9. Według wykazów rodowych ich pokolenia wszystkich, jak obliczali naczelnicy rodów, dzielnych wojowników było dwadzieścia tysięcy dwustu.

10. Synem Jediaela był Bilhan, a synami Bilhana: Jeusz, Beniamin, Ehud, Kenaana, Zetan, Tarszisz i Achiszachar.

11. Wszyscy byli potomkami Jediaela, naczelnikami rodów, dzielnymi wojownikami. Gdy wyruszali w szyku bojowym na wojnę, było ich łącznie siedemnaście tysięcy dwustu.

12. Szuppim i Chyppim byli synami Ira, a Chuszim był synem Achera.

13. Synami Neftalego byli: Jachasjel, Guni, Jeser i Szalum. Ich matką była Bilha.

14. Synem Manassesa był Asriel, którego urodziła nałożnica Manassesa, z pochodzenia Aramejka. Była ona również matką Makira, ojca Gileada.

15. Makir znalazł z czasem żony dla Chuppima i Szuppima. Jego siostra miała na imię Maaka, a drugi po Asrielu syn Manassesa nazywał się Selofchad; Selofchad nie miał synów, lecz same córki.

16. Maaka, żona Makira, urodziła syna, któremu nadała imię Peresz. Jego brat nazywał się Szeresz i miał dwóch synów: Ulama i Rekema.

17. Synem Ulama był Bedan. Wszyscy oni byli potomkami Gileada, syna Makira, syna Manassesa.

18. Ich siostra, Hammoleket, miała trzech synów: Iszhoda, Abiezera i Machlę.

19. Synami Szemidy byli: Achian, Szekem, Likchi i Aniam.

20. Synem Efraima był Szutelach, który był ojcem Bereda, Bered zaś był ojcem Tachata, Tachat ojcem Eleada, Elead ojcem Tachata.

21. Tachat był ojcem Zabada, Zabad ojcem Szutelacha, Ezera i Eleada. Ci ostatni zostali zabici przez mieszkańców Gat, których napadli, chcąc zabrać ich stada.

22. Efraim, ich ojciec, po ich stracie długo trwał w żałobie, także jego bracia przychodzili żeby go pocieszać.

23. Po jakimś czasie zbliżył się do swojej żony, która poczęła i urodziła mu syna. Nadał mu imię Beria, bo narodził się w czasie, gdy na jego dom spadły nieszczęścia.

24. Córka Beriego Szeera zbudowała Bet-Choron niższe i wyższe oraz Uzzen-Szeera.

25. Synami Efraima byli Refach i Reszef. Reszef był ojcem Telacha, a Telach ojcem Tachana.

26. Tachan był ojcem Ladana, a Ladan ojcem Ammihuda, Ammihud zaś ojcem Eliaszama.

27. Eliaszam był ojcem Nuna, a Nun ojcem Jozuego.

28. Ich posiadłości z miejscami zamieszkania znajdowały się w Betel i miastach okolicznych, a ciągnęły się na wschód aż do miasta Naaran, na zachodzie zaś sięgały Gezer i miejscowości mu podległych, a ponadto obejmowały Sychem i ziemie okoliczne, aż do Ajji i pobliskich miast.

29. W rękach synów Manassesa znajdowały się: Bet-Szean i miejscowości pobliskie, Taanak i okolice, Megiddo i miejscowości temu miastu podległe oraz Dor

i miejscowości mu przynależne. Na ziemiach tych mieszkali potomkowie Józefa, syna Izraela.

30. Synami Asera byli: Jimna, Jiszwa, Jiszwi i Beria. Siostra ich miała na imię Serach.

31. Beria miał dwóch synów: Chebera i Malkiela; Malkiel był ojcem Birzaita.

32. Synami Chebera byli: Jaflet, Szemer i Chotam. Siostra ich miała na imię Szua.

33. Jaflet miał trzech synów: Pasaka, Bimhala i Aszwata. Tak nazywali się synowie Jafleta.

34. Synami Szemera byli: Achi, Rohga, Chubba i Aram,

35. synami zaś jego brata, Helema, byli: Sofach, Jimna, Szelesz i Amal.

36. Synami Sofacha byli: Suach, Charnefer, Szual, Beri, Jimra,

37. Beser, Hod, Szamma, Szilsza, Jitran i Beera.

38. Synami Jetera byli: Jefunne, Pispa i Ara.

39. Synami Ulli byli: Arach, Channiel oraz Risja.

40. Wszyscy ci potomkowie Asera byli naczelnikami rodów, szanowanymi przez braci, dzielnymi wojownikami, najznakomitszymi wśród znakomitych synów Asera. Wszystkich owych mężów, zdolnych do noszenia broni na wypadek wojny, było, według ich spisów rodowych, dwadzieścia sześć tysięcy.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Beniamin miał pięciu synów. Pierwszy z nich, pierworodny, nazywał się Bela, drugi Aszbel, trzeci Achrach,

2. czwarty Nocha, piąty Rafa.

3. Synami Beli byli: Addar, Gera, Abihud,

4. Abiszua, Naaman, Achoach,

5. Gera, Szefufan i Churam.

6. A oto synowie Ehuda, naczelnicy rodów, mieszkających początkowo w Geba, a potem w Manachat:

7. Naaman, Achiasz i Gera. To za sprawą Gery dokonało się ich przesiedlenie. Synami Gery byli Uzza, Achichud i

8. Szachraim - w kraju Moabu. Gdy zaś Gera oddalił od siebie swe żony Chuszimę i Baarę,

9. jego nowa żona urodziła mu synów: Jobaba, Sibię, Meszę, Malkoma,

10. Jeusa, Sakiasza i Mirmę. Tak nazywali się ci synowie; wszyscy byli naczelnikami rodów.

11. Chuszim natomiast była matką Abituba i Elpaala.

12. Synami zaś Elpaala byli: Eber, Miszam i Szemed. To Szemed zbudował Ono, Lod i okoliczne miasta.

13. Beria i Szema byli naczelnikami rodów mieszkających w Ajjalonie. Oni to wypędzili mieszkańców Gat z ich własnego miasta.

14. Synami Berii byli: Achio, Szaszak, Jeremot,

15. Zebadiasz, Arad, Eder,

16. Mikael, Jiszpa i Jocha.

17. Synami Elpaala byli: Zebadiasz, Meszullam, Chizki, Cheber,

18. Jiszmeraj, Jizlia i Jobab.

19. Synami Szimeiego byli: Jakim, Zikri, Zabdi,

20. Elienaj, Silletaj, Eliel,

21. Adajasz, Berajasz i Szimrat.

22. Synami Szaszaka byli: Jiszpan, Eber, Eliel,

23. Abdon, Zikri, Chanan,

24. Chananiasz, Elam, Antotiasz,

25. Jifdejasz i Paniel.

26. Synami Jerochama byli: Szamszeraj, Szechariasz, Ataliasz,

27. Jaareszjasz, Eliasz, Zikri.

28. Wszyscy oni byli naczelnikami rodów, według ich wykazów rodowych i mieszkali w Jerozolimie.

29. W Gibeonie żył Abi-Gibeon, którego żona miała na imię Maaka.

30. Synami jego byli: Abdon jako pierworodny, potem Sur, Kisz, Baal, Ner, Nadab,

31. Gedor, Achio i Zeker.

32. Miklot był ojcem Szimeiego. Wszyscy oni mieszkali w pobliżu swoich krewnych, razem z braćmi w Jerozolimie.

33. Ner był ojcem Kisza, Kisz ojcem Saula, Saul ojcem Jonatana, Malkiszuy, Abinadaba i Eszbaala.

34. Jonatan był ojcem Meribbaala, Meribbaal ojcem Miki,

35. synami zaś Miki byli: Piton, Melek, Tarea i Achaz.

36. Achaz był ojcem Joaddy, Joadda ojcem Alemeta, Azmaweta i Zimriego, Zimri zaś był ojcem Mosy.

37. Mosa był ojcem Binei, Binea ojcem Rafy, Rafa ojcem Eleasy, Eleasa ojcem Aserla.

38. A oto sześciu synów Asela: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz, Obadiasz i Chanan. Tak nazywali się synowie Asela.

39. jego brat Eszek miał trzech synów: pierworodny był Ulam, drugi Jeusz i trzeci Eliefelet.

40. Synowie Ulama byli dzielnymi wojownikami, szczególnie sprawnie potrafili posługiwać się łukiem. Mieli oni wielu - bo w sumie stu pięćdziesięciu - synów i wnuków. Wszyscy wywodzili się od Beniamina.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

9 W ten sposób wszyscy Izraelici zostali objęci swoimi rodowodami, a rodowody spisano w Księdze Królów Izraelskich. Natomiast synowie Judy, z powodu występków, których się dopuścili, zostali uprowadzeni do niewoli babilońskiej.

2. Pierwszymi mieszkańcami, którzy z czasem powrócili do swoich posiadłości, byli Izraelici, przede wszystkim ich kapłani, lewici oraz inni słudzy świątyni.

3. W Jerozolimie zamieszkali następujący potomkowie Judy, Beniamina, Efraima i Manassesa:

4. Utaj, syn Ammihuda, syna Omriego, syna Imriego, syna Baniego, który był jednym z synów Peresa, syna Judy.

5. Spośród Szilonitów: pierworodny Asajasz i jego synowie.

6. Spośród Zerachitów: Jeuel i sześciuset dziewięćdziesięciu ich braci.

7. Spośród synów Beniamina: Sallu, syn Meszullama, syna Hodawiasza, syna Hassenui,

8. Jibnejasz, syn Jerochama, Ela, syn Uzziego, syna Mikriego, Meszullam, syn Szefatiasza, syna Reuela, syna Jibniasza.

9. Wszystkich ich braci, spisanych w rodowodach, było dziewięciuset pięćdziesięciu sześciu. Wszyscy byli naczelnikami swoich rodów.

10. Z kapłanów byli tam: Jedajasz, Jojarib, Jakin,

11. Azariasz, syn Chilkiasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syna Achituba, który był zwierzchnikiem domu Bożego;

12. Adajasz, syn Jerochama, syna Paszchura, syna Malkiasza; Masaj, syn Adiela, syna Jachzery, syna Meszullama, syna Meszillemita, syna Immera.

13. Razem ze wszystkimi braćmi było ich tysiąc siedmiuset sześćdziesięciu. Wszyscy ci dzielni wojownicy byli zajęci obsługą domu Bożego.

14. Spośród lewitów: Szemajasz, syn Chaszszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, jednego z synów Merariego;

15. ponadto: Bakbakar, Cheresz, Galal, Mattaniasz, syn Miki, syna Zikriego, syna Asafa;

16. poza tym: Obadiasz, syn Szemajasza, syna Galala, syna Jedutuna, i Berekiasz, syn Asy, syna Elkany, do którego należały osiedla Netofatytów.

17. Wreszcie wśród odźwiernych byli tam: Szallum, Akkub, Talmon, Achiman

oraz ich bracia. Ich przełożonym był Szallum

18. i jest nim po dzień dzisiejszy, pełniący służbę przy Bramie Królewskiej, po stronie wschodniej. Ci więc byli odźwiernymi w obozach lewitów.

19. Szallum, syn Korego, syna Ebiasafa, syna Koracha, i wszyscy jego bracia z domu jego ojca, Korachici, byli powołani do posługi w świątyni i pełnili swoją służbę u progów namiotu, a ich ojcowie strzegli wejścia do obozu Jahwe.

20. Kiedyś ich przełożonym był syn Eleazara Pinchas - Jahwe niech będzie z nim.

21. Zachariasz, syn Meszelemiasza, pełnił służbę odźwiernego przy wejściu do Namiotu Spotkania.

22. Mężów przeznaczonych do pełnienia straży przy bramach było dwustu dwunastu. Wszyscy byli zapisani w wykazach rodowych swoich miast, a ich urząd został wprowadzony przez Dawida i przez Samuela ˝widzącego˝.

23. Oni sami oraz ich synowie pozostawali zawsze przy bramach świątyni Jahwe i przy wejściu do namiotu, pełniąc tam swoja służbę.

24. Odźwierni byli rozmieszczeni z czterech stron namiotu: od wschodu, od zachodu, od północy i od południa.

25. Ich bracia, pozostający w swoich osiedlach, mieli do nich przychodzić od czasu do czasu i pozostawać z nimi przez tydzień.

26. Czterej przełożeni odźwiernych - zazwyczaj lewici - musieli bowiem nieustannie pełnić swoją służbę. Oni też mieli w swojej pieczy komnaty oraz skarbce domu Jahwe.

27. Mieszkali w namiotach wokół domu Bożego, którego pilnowali i który mieli otwierać każdego dnia rano.

28. Niektórzy spośród lewitów mieli pod swoją opieką przedmioty używane przy sprawowaniu kultu: oni wydawali te przedmioty i licząc starannie, przyjmowali z powrotem.

29. Inni nadzorcy sprzętu świątynnego czuwali nad wszystkimi naczyniami przybytku; troszczyli się o najczystszą mąkę i wino tudzież o oliwę, kadzidło i wszystkie wonności.

30. Synowie kapłanów przygotowywali mieszaninę z różnych rodzajów wonności.

31. Jeden z lewitów, Mattitiasz, pierworodny syn Szalluma Korachity, był odpowiedzialny za wypiek ciasta na różne ofiary.

32. Niektórzy spośród synów Kehata byli wyznaczeni do przygotowywania chlebów pokładnych na każdy szabat.

33. Tyle o śpiewakach, naczelnikach poszczególnych rodzin lewickich, którzy, zwolnieni od innych zajęć, pozostawali ciągle w komnatach przyświątynnych, gdyż pełnili swoją służbę dniem i nocą.

34. Tyle o naczelnikach rodzin lewickich według ich rodowodów. Wszyscy oni mieszkali w Jerozolimie.

35. W Gibeonie żył Jejel, ojciec Gibeona. Jego żona miała na imię Maaka, a

36. synami Jejela byli: Abdon jako pierworodny, potem Sur, Kisz, Baal, Ner, Nadab,

37. Gedor, Achio, Zachariasz i Miklot.

38. Miklot był ojcem Szimmeama. Oni również, razem ze swymi braćmi, mieszkali w Jerozolimie, w pobliżu swych krewnych.

39. Ner był ojcem Kisza, Kisz ojcem Saula, Saul ojcem Jonatana, Malkiszui, Abinadaba i Eszbaala.

40. Synem Jonatana był Meribbaal, a Meribbaal był ojcem Miki.

41. Synami Miki byli: Piton, Melek i Tachrea.

42. Achaz był ojcem Jary, Jara ojcem Alemeta, Azmaweta i Zimriego, Zimri zaś ojcem Mosy.

43. Mosa był ojcem Binei, Binea ojcem Refajasza, Refajasz ojcem Eleasa, Eleas ojcem Asela.

44. Asel miał sześciu synów. Oto ich imiona: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz,

Obadiasz i Chanan. Takie są imiona synów Asela.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Filistyni przystąpili do wojny z Izraelitami. W jednej z bitew rzucili się Izraelici do ucieczki przed Filistynami, lecz wielu z nich, otrzymawszy śmiertelne rany, poległo na wzgórzach Gilboa.

2. Filistyni ze wzmożoną siłą natarli wtedy na Saula i jego synów. Zabili Jonatana, Abinadaba i Malkiszuę, synów Saula, i

3. w końcu walka wrzała już tylko wokół Saula, którego wytropili łucznicy. Przeraziwszy się bardzo łuczników,

4. Saul powiedział do swego giermka: Weź swój miecz i przebij mnie. Nie chcę być pohańbiony przez tych nieobrzezańców. Giermek jednak przerażeniem zdjęty nie chciał tego uczynić. Wtedy Saul sam chwycił swój miecz i ustawiwszy go ostrzem do góry rzucił się na niego.

5. Giermek, widząc, że Saul nie żyje, sam również rzucił się na swój miecz i skonał.

6. W ten sposób zginęli Saul i trzej jego synowie - cały dom równocześnie.

7. A wszyscy Izraelici mieszkający w dolinie, gdy zobaczyli, że wojownicy izraelscy uciekli, że Saul poległ wraz ze swymi synami - opuścili swoje osiedla i także uciekli. Filistyni zaś, nadszedłszy, zajęli ich domostwa.

8. Dnia następnego po zakończeniu bitwy Filistyni przyszli, żeby złupić ciała poległych. Kiedy znaleźli Saula i jego synów na wzgórzu Gilboa,

9. odarli Saula ze wszystkiego, obcięli mu głowę i zabrali zbroję, a wieść o tym roznieśli swoim bożkom i ludowi po wszystkich krainach przez siebie zamieszkanych.

10. Potem umieścili zbroję Saula w świątyni swoich bogów, a jego głowę wystawili na widok publiczny w świątyni Dagona.

11. Kiedy mieszkańcy Jabesz w Gileadzie dowiedzieli się, co Filistyni zrobili z Saulem,

12. zebrali wszystkich swoich wojowników, wzięli ciało Saula oraz ciała jego trzech synów i przenieśli je do Jabesz. Potem pochowali je pod pewnym terebintem w Jabesz i przez siedem dni pościli.

13. Śmierć spotkała Saula dlatego, iż dopuścił się wykroczeń przeciw Jahwe; nie słuchał słów Jahwe. Szukał rady u wróżbitów, którzy wywoływali zmarłych,

14. a nie zwracał się po rady do Jahwe. Dlatego Jahwe zesłał na niego śmierć, a władzę królewską po nim przekazał Dawidowi, synowi Jessego.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

11 Wszyscy synowie Izraela zgromadzili się wokół Dawida w Hebronie i powiedzieli: Jesteśmy kośćmi z twoich kości i ciałem z twego ciała.

2. Gdy jeszcze Saul był królem, już wtedy ty właśnie wyprowadzałeś na wojny Izraela i przyprowadzałeś go szczęśliwie do domu, gdyż do ciebie to powiedział kiedyś Jahwe, twój Bóg: Ty będziesz pasterzem ludu mojego izraelskiego, ty będziesz wodzem Izraela, mojego ludu.

3. Kiedy więc wszyscy starsi Izraela przyszli do króla przebywającego w Hebronie, zawarł Dawid w Hebronie wobec Jahwe przymierze z nimi, oni zaś namaścili Dawida na króla izraelskiego, zgodnie z tym, co przepowiedział Jahwe przez usta Samuela.

4. Po jakimś czasie wyruszył Dawid z całym Izraelem na Jerozolimę, noszącą wówczas nazwę Jebuz, gdyż mieszkańcami tamtej krainy byli wtedy Jebuzyci.

5. Mieszkańcy Jebuz powiedzieli do Dawida: Nie wejdziesz do tego miasta. Ale Dawid zaatakował twierdzę Syjon i zdobył całe Miasto Dawidowe.

6. Wtedy też powiedział Dawid: Kto jako pierwszy uderzy na Jebuzytów, zostanie

mianowany wodzem i otrzyma tytuł księcia. Jako pierwszy wyruszył syn Serui Joab i on został dowódcą.

7. Dawid zaś osiadł w twierdzy i dlatego tę część miasta nazwano Miastem Dawidowym.

8. Wokół twierdzy rozbudował miasto, zarówno Millo, jak i jego otoczenie. Joab zaś odbudował resztę miasta.

9. I tak umacniał się Dawid coraz bardziej, a Jahwe Zastępów był z nim.

10. A oto spis najwaleczniejszych wojowników Dawida, którzy razem z cały Izraelem wspierali króla przez cały czas jego rządów, umożliwiwszy mu przedtem wejście na tron, zgodnie z tym, co Jahwe przepowiedział całemu Izraelowi.

11. Oto ci, którzy wyróżnili się szczególnie w służbie Dawida: Jaszobeam, syn Chakmoniego, dowódca oddziału złożonego z trzydziestu wojowników. To on rzucił się ze swoją włócznią na trzystu wrogów i wszystkich położył trupem.

12. Potem był Eleazar, syn Dodo, Achochita, jeden z trzech najwaleczniejszych.

13. Był on z Dawidem pod Pas-Damim, gdzie Filistyni gotowali się do walki z Izraelitami. W pobliżu znajdował się kawałek pola z dojrzewającym już jęczmieniem. Kiedy cały lud ratował się ucieczką przed Filistynami,

14. on ukrył się w jęczmieniu, stanął w obronie ludu i pokonał Filistynów. Za sprawą Jahwe odniesiono wtedy wielkie zwycięstwo nad Filistynami.

15. Trzej wojownicy - spośród trzydziestu, którzy tam byli - zeszli kiedyś po skale i dostali się do jaskini w Adullam, gdzie ongiś ukrywał się Dawid. Wojska filistyńskie miały wówczas swoje obozowisko w dolinie Refaim.

16. Dawid przebywał chwilowo w twierdzy, a załoga filistyńska udała się do Betlejem.

17. W pewnej chwili Dawid, odczuwając pragnienie, powiedział: Kto mógłby przynieść mi wody do picia ze studni, która jest koło bramy miasta Betlejem?

18. I natychmiast zgłosiło się trzech ludzi, którzy przedarłszy się przez obóz Filistynów, zaczerpnęli wody ze studni znajdującej się przy bramie do Betlejem. Przynieśli wodę i podali Dawidowi do picia. Dawid jednak nie chciał pić, lecz wylał wodę w ofierze dla Jahwe, mówiąc:

19. Niech mój Bóg mnie strzeże, żebym miał czynić coś takiego! Miałżebym pić krew tych ludzi razem z ich życiem? Bo przecież narażając własne życie przynieśli mi tę wodę. I nie chciał się napić. Oto czyn tych trzech dzielnych wojowników.

20. Abiszaj, brat Joaba, był również dowódcą oddziału złożonego z trzydziestu ludzi. On także rzucił się ze swoją włócznią na trzystu wrogów i wszystkich położył trupem, zdobywając sobie sławę u wszystkich trzydziestu.

21. Cieszył się on wśród trzydziestu wielką powagą i był ich dowódcą, lecz nie dorównywał trzem pierwszym.

22. Benajasz, syn Jojady, był dzielnym i doświadczonym wojownikiem. Pochodził z Kabseel. To on pobił dwóch synów Ariela z Moabu. Innym zaś razem w śnieżny dzień zstąpił na dno cysterny, gdzie rozdarł na części lwa.

23. On też zabił pewnego Egipcjanina, wysokiego na pięć łokci. Ów Egipcjanin miał w ręku włócznię potężną jak gruby wał tkacki, a on szedł do walki ze zwykłym kijem. Wyrwał Egipcjaninowi z rąk jego włócznię i nią go zabił.

24. Oto, czego dokonał Benajasz, syn Jojady, zyskując sobie uznanie u trzydziestu wojowników.

25. Cieszył się sławą większą niż owych trzydziestu, ale nie dorównywał trzem pierwszym. Dawid uczynił go dowódcą swojej straży przybocznej.

26. A oto inni odznaczający się męstwem wojownicy: Asahel, brat Joaba, Elchanan, syn Dodo z Betlejem,

27. Szammot z Haroru, Cheles z Pelonu,

28. Ira, syn Ikesza z Tekoa, Abiezer z Anatot,

29. Sibbekaj Chuszyta, Ilaj Achochita,

30. Maheraj z Netofy, Cheled, syn Baany, również z Netofy,

31. Itaj, syn Ribaja z Gibea, położonego w posiadłościach synów Beniamina, Benajasz z Pireatonu,

32. Churaj z Potoków Gaasz, Abiel z Araby,

33. Azmawet z Bachurim, Eliachba z Szaalbonu,

34. Bene-Chaszem z Gizonu, Jonatan, syn Szagiego z Hararu,

35. Achiam, syn Sakara, również z Hararu, Elifelet, syn Ura,

36. Chefer z Mekery, Achiasz z Pelonu,

37. Chesro z Karmelu, Naaraj, syn Ezbaja,

38. Joel, brat Natana, Mibchar, syn Hagriego,

39. Selek z Ammonu, Nachraj z Beerot, giermek Joaba, syna Serui,

40. Ira z Jattiru, Gareb z Jattiru,

41. Uriasz Chetyta, Zabad, syn Achlaja,

42. Adina, syn Szizy, Rubenita, naczelnik rodu Rubenitów, dowódca oddziału złożonego z trzydziestu ludzi.

43. Chanan, syn Maaki, Jozafat Mitnita,

44. Ozjasz z Asztarot, Szama i Jeuel, synowie Chotama z Aroeru,

45. Jediael, syn Szimriego, oraz jego brat, Jocha z Tis,

46. Eliel z Machawitów, Jeribaj i Joszawiasz, synowie Elnaama, Jitma z Moabu,

47. Eliel, Obed i Jaasjel z Soby.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

12 A oto ci, którzy przyszli do Dawida, kiedy przebywał jeszcze w Siklag, ukrywając się przed Saulem, synem Kisza. Należeli oni do wojowników, którzy go osłaniali podczas walki.

2. Byli uzbrojeni w łuki, a ponadto potrafili rzucać celnie kamieniami tak z prawej, jak i z lewej ręki. Łukami też posługiwali się wspaniale. Z rodowych braci Saula z pokolenia Beniamina pochodzili:

3. Achiezer, przywódca wszystkich, Joasz, obaj synowie Szemajasza z Gibea, dalej Jezjel i Pelet, synowie Azmaweta, Berekiasz i Jehu z Anatot;

4. Jiszmajasz z Gibeonu, najdzielniejszy z trzydziestu i dowódca oddziału złożonego z trzydziestu ludzi;

5. Jeremiasz, Jachazjel, Jochanan, Jozabad z Gederot;

6. Eleuzaj, Jerimot, Bealiasz, Szemariasz, Szefatiasz z Charif;

7. Elkana, Jiszszijasz, Azareel, Joezer, Jaszobeam - Korachici;

8. Joela, Zebadiasz, synowie Jerochama z Gedoru.

9. Przyłączyli się również do Dawida, gdy przebywał w umocnionych kryjówkach na pustyni, niektórzy wojownicy spośród Gadytów. Byli to mężowie bardzo doświadczeni w boju, umiejący posługiwać się wprawnie tarczą i włócznią. Wyglądali groźnie niczym lwy, a w górach byli zwinni jak kozice.

10. Ich dowódcą był Ezer, drugim Obadiasz, trzecim Eliab,

11. czwartym Maszmanna, piątym Jeremiasz,

12. szóstym Attaj, siódmym Eliel,

13. ósmym Jochanan, dziewiątym Elzabad,

14. dziesiątym Jeremiasz, jedenastym Makbannaj.

15. Wszyscy ci byli Gadytami i byli dowódcami wojskowymi. Niżsi stopniem stali na czele oddziałów stu osobowych, wyżsi przewodzili oddziałom liczącym po tysiąc ludzi.

16. To oni przeprawili się przez Jordan pierwszego miesiąca, kiedy wody wzbierają i cała rzeka występuje z brzegów, zalewając doliny po wschodniej i zachodniej stronie, i zmusili do ucieczki wszystkich mieszkańców dolin.

17. Do Dawida przebywającego w miejscach obwarowanych przybyli też niektórzy spośród synów Beniamina i Judy.

18. Dawid wyszedł im na spotkanie i powiedział: Jeżeli przyszliście w zamiarach pokojowych, po to, żeby mi okazać pomoc, otworzy się moje serce dla was, abyśmy mogli się zjednoczyć. Jeśli jednak przybywacie tu, żeby wydać mnie podstępnie w ręce moich wrogów, chociaż moje ręce nie splamiły się żadną zbrodnią - to niech sam Bóg ojców naszych wejrzy na to wszystko i niech nam wymierzy sprawiedliwość.

19. Wtedy Amasaj, dowódca trzydziestu, napełniony duchem Jahwe, odezwał się w te słowa: Pokój tobie, Dawidzie, pokój tobie, synu Jessego, pokój tobie, pokój każdemu, kto cię wspiera, gdyż twój Bóg jest z tobą. Wprowadził ich Dawid do siebie i uczynił dowódcami poszczególnych oddziałów.

20. Przeszli na stronę Dawida również niektórzy spośród synów Manassesa. Stało się to wtedy, kiedy Dawid połączył się z Filistynami, aby wspólnie z nimi walczyć przeciw Saulowi. Ostatecznie Filistyni nie skorzystali z jego pomocy. Naradzili się między sobą i odesłali go, mówiąc: Za cenę naszych głów przyłączy się potem do swego pana Saula.

21. Kiedy wracał od Filistynów do Siklag, przyłączyli się do niego następujący mężowie z pokolenia Manassesa: Adnach, Jozabad, Jediael, Mikael, Jozabad, Elihu i Silletaj. Wszyscy byli z pokolenia Manassesa i dowodzili oddziałami złożonymi z tysiąca ludzi.

22. Oni to wspomagali Dawida w jego walce, wszyscy bowiem byli bardzo dzielnymi wojownikami i przywódcami oddziałów wojskowych.

23. W ten sposób gromadziło się z dnia na dzień wokół Dawida coraz więcej ludzi, pragnących mu przyjść z pomocą. Powstał z czasem obóz tak wielki jak prawdziwy obóz Boży.

24. A oto wykaz wojowników gotowych do walki, którzy przybyli do Hebronu, by zgodnie z poleceniem Jahwe obwołać Dawida królem.

25. Z pokolenia Judy sześć tysięcy ośmiuset mężów gotowych do walki, uzbrojonych w tarcze i włócznie.

26. Z pokolenia Symeona siedem tysięcy stu ludzi, zdolnych do walki.

27. Z pokolenia Lewiego cztery tysiące sześciuset.

28. Przybył również Jojada, przywódca potomków Aarona, przyprowadzając ze sobą trzy tysiące siedmiuset ludzi.

29. Z Sadokiem, młodym, dzielnym wojownikiem, przyszło z rodu jego ojca dwudziestu dwóch dowódców.

30. Spośród synów Beniamina, braci Saula, przybyło trzy tysiące wojowników, z których większość pozostawała przedtem na służbie w domu Saula.

31. Z pokolenia Efraima dwadzieścia tysięcy ośmiuset wojowników, dzielnych, cieszących się dobrym imieniem w domach swych ojców.

32. Z połowy pokolenia Manassesa osiemnaście tysięcy, wyznaczonych imiennie, aby wprowadzili Dawida na tron królewski.

33. Spośród synów Issachara, odznaczających się szczególną mądrością i umiejętnością przewidywania, jak powinien postępować Izrael, dwustu dowódców razem z braćmi, którzy pozostawali pod ich rozkazami.

34. Z pokolenia Zabulona pięćdziesiąt tysięcy zdolnych do noszenia broni, gotowych do boju, doskonale uzbrojonych, zdecydowanych walczyć do ostatka.

35. Z pokolenia Neftalego tysiąc dowódców, a z nimi trzydzieści siedem tysięcy uzbrojonych w tarcze i włócznie.

36. Z pokolenia Dana dwadzieścia osiem tysięcy sześciuset mężów gotowych do walki,

37. a z pokolenia Asera zdolnych do noszenia broni i znających rzemiosło wojenne czterdzieści tysięcy ludzi.

38. Spośród zaś tych, którzy mieszkali po drugiej stronie Jordanu, to znaczy spośród Rubenitów, Gadytów i z połowy pokolenia Manassesa, sto dwadzieścia tysięcy ludzi doskonale wyposażonych w oręż wojenny.

39. Wszyscy ci wojownicy, doświadczeni w zmaganiach wojennych, przybyli z całą gotowością serca do Hebronu, aby obwołać Dawida królem całego Izraela. Pragnieniem całego Izraela było wprowadzenie Dawida na tron królewski.

40. Pozostali oni z Dawidem przez trzy dni, jedząc i pijąc z tego, co przygotowali dla nich ich bracia.

41. Nawet ci, co mieszkali na ziemiach sąsiednich, aż po pokolenie Issachara, Zabulona i Neftalego - również dostarczyli żywności na swoich osłach, wielbłądach, mułach, wołach; przywieźli zapasy mąki, suszone figi i rodzynki, wino, oliwę oraz mnóstwo wołów i owiec. Radość ogarnęła bowiem cały Izrael.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Odbywał Dawid narady wspólnie z dowódcami oddziałów złożonych z tysiąca i stu ludzi oraz ze wszystkimi zwierzchnikami ludu.

2. I tak przemówił Dawid do całego zgromadzenia Izraelitów: Jeżeli uznacie to za słuszne, jeśli wyda się wam, że taka myśl pochodzi od Jahwe, naszego Boga, to jak najprędzej poślijmy wieść do reszty spośród naszych braci na całej ziemi izraelskiej i zechciejmy powiadomić kapłanów i lewitów po wszystkich owych osiedlach, gdzie znajdują się ich pastwiska, żeby się zebrali z nami

3. i żebyśmy razem postanowili sprowadzić tu arkę naszego Boga, gdyż zapomnieliśmy o niej całkowicie za dni Saula.

4. Wszyscy zgromadzeni zgodzili się, żeby tak postąpić. Pomysł wydał się słuszny całemu ludowi.

5. Zwołał zatem Dawid cały Izrael, od Szichoru egipskiego aż do Wejścia do Chamat, i przystąpiono do sprowadzenia arki Bożej z Kiriat-Jearim.

6. Wyruszył wtedy Dawid z całym ludem do Baali, a potem w stronę Kiriat-Jearim, położonego w ziemi judzkiej, aby sprowadzić stamtąd arkę Bożą, przy której wzywa się imienia Jahwe, zasiadającego na cherubach.

7. Umieścili arkę Bożą na całkiem nowym wozie i wywieźli z domu Abinadaba. Wóz prowadzili Uzza i Achio.

8. Dawid i wszyscy Izraelici tańczyli, ile tylko mieli sił, przed Bogiem, śpiewając i grając na harfach, lutniach, bębnach, cymbałach i trąbach.

9. Kiedy przybyli na klepisko Kidona, Uzza wyciągnął rękę, żeby podtrzymać arkę, ponieważ zachwiała się na wozie, gdy woły szarpnęły.

10. Natychmiast zapłonął Jahwe gniewem przeciwko Uzzie za to, że dotknął arki. Poraził go Jahwe i Uzza skonał tam, przed Bogiem.

11. A Dawida ogarnęło przygnębienie, że Jahwe tak surowo ukarał Uzzę. Od tego czasu aż po dzień dzisiejszy miejsce to nazywa się Peres-Uzza.

12. Dawid przeraził się Boga w owym dniu i zaczął pełen trwogi pytać: Jakże ja doprowadzę na miejsce arkę Bożą?

13. I nie sprowadził Dawid arki do siebie, do Miasta Dawidowego, lecz kazał ją umieścić w domu Obed-Edoma z Gat.

14. W domu Obed-Edoma - razem z całą jego rodziną - pozostawała arka przez trzy miesiące. A Jahwe darzył swym błogosławieństwem dom Obed-Edoma i wszystko, co do niego należało.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Hiram, król Tyru, posłał swoich ludzi do Dawida. Wieźli oni drewno cedrowe,

a byli wśród nich murarze i cieśle, którzy mieli zbudować dom.

2. Dawid już widział, że Jahwe umacnia coraz bardziej jego władzę królewską nad całym Izraelem, że wyniósł wysoko jego królestwo ze względu na swój lud izraelski.

3. W tym czasie Dawid wziął sobie jeszcze inne kobiety za żony, które urodziły mu synów i córki.

4. Oto imiona dzieci, które przyszły na świat w Jerozolimie: Szimea, Szobab, Natan, Salomon,

5. Jibchar, Eliszua, Elpalet,

6. Nogah, Nefeg, Jafia,

7. Eliszama, Beeliada i Elifelet.

8. Filistyni, dowiedziawszy się po jakimś czasie, że Dawid został namaszczony na króla całego Izraela, wszyscy jak jeden mąż ruszyli na jego poszukiwanie. Na wieść o tym Dawid sam wyszedł im na spotkanie.

9. Filistyni po dotarciu na miejsce rozbili co rychlej swoje namioty w dolinie Refaim.

10. Wtedy Dawid zaczął radzić się Boga, pytając: Czy mam stanąć do walki z Filistynami? Czy wydasz ich w moje ręce? Odpowiedział mu Jahwe: Idź, wydam ich w twoje ręce.

11. I przybyli Filistyni do Baal-Perasim, i tam ich Dawid rozgromił. Powiedział wówczas: Posługując się moimi rękami tak przerwał Bóg szeregi nieprzyjaciół, jak wezbrane wody przerywają tamy. Dlatego miejscowości tej nadano nazwę: Baal-Perasim to znaczy: Pan przełomów.

12. Filistyni uciekając pozostawili tam posążki swoich bogów, które Dawid kazał wrzucić do ognia.

13. Jednakże Filistyni ponownie przygotowali się w dolinie do walki.

14. Znów tedy pytał Dawid o radę Boga, lecz Bóg powiedział mu tym razem: Nie nacieraj na nich z przodu. Obejdź ich i uderz na nich z tyłu, od strony gaju balsamowego.

15. Kiedy wśród wierzchołków drzew balsamowych posłyszysz odgłos ich kroków, wtedy ich zaatakuj, a Bóg pójdzie przed tobą i rozgromi wojska Filistynów.

16. Uczynił Dawid wszystko tak, jak mu nakazał Bóg. I rozgromił oddziały filistyńskie od Gibeonu aż po Gezer.

17. Sława Dawida rozchodziła się szeroko po całym kraju. Jahwe też sprawił, że obawiały się go wszystkie narody.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

15 Pobudował Dawid sobie domy w Mieście Dawidowym, przygotował specjalne pomieszczenie dla arki Bożej i wzniósł na tym miejscu namiot.

2. Wydał też zarządzenie: Arkę Bożą mogą nosić tylko lewici, ponieważ to ich przeznaczył Bóg do noszenia arki i obsługiwania jej po wszystkie czasy.

3. Zwołał tedy Dawid cały Izrael do Jerozolimy, żeby przenieść arkę Jahwe na miejsce, które dla niej przygotował.

4. Potem zgromadził wszystkich synów Aarona i lewitów.

5. Był tam spośród Kehatytów naczelnik Uriel i jego bracia - razem stu dwudziestu ludzi.

6. Spośród synów Merariego: naczelnik Asajasz i jego bracia - razem dwustu dwudziestu.

7. Spośród synów Gerszoma: naczelnik Joel i jego bracia - razem stu trzydziestu.

8. Spośród synów Elisafana: naczelnik Szemajasz i jego bracia - razem dwustu.

9. Spośród synów Chebrona: naczelnik Eliel i jego bracia - razem osiemdziesięciu.

10. Spośród synów Uzzjela: naczelnik Amminadab i jego bracia - razem stu dwunastu.

11. Potem wezwał Dawid kapłanów: Sadoka i Abitara oraz lewitów: Uriela, Asajasza, Joela, Szemajasza, Eliela i Amminadaba,

12. i powiedział im tak: Wy jesteście naczelnikami rodów lewickich. Oczyśćcie się, wy sami i wasi bracia, i przenieście arkę Jahwe, Boga Izraela, na miejsce, które dla niej przygotowałem.
13. Ponieważ za pierwszym razem nie wyście to czynili, ukarał nas Jahwe, nasz Bóg, bo nie postępowaliśmy tak, jak On nam nakazał.
14. Oczyścili się tedy kapłani i lewici, żeby przygotować się do przenoszenia arki Jahwe.
15. I nieśli synowie Lewiego arkę Bożą, opierając jej drążki na ramionach, dokładnie tak, jak nakazał Jahwe przez Mojżesza.
16. Następnie polecił Dawid przełożonym lewitów, żeby niektórych spośród braci ustanowili śpiewakami. Powinni oni także grać na instrumentach muzycznych, takich jak cytra, harfa i cymbały, by rozchodziły się szeroko odgłosy radości.
17. A oto lewici wyznaczeni na śpiewaków: Heman, syn Joela, a z jego braci Asaf, syn Berekiasza; z potomków Merariego oraz ich braci, Etan, syn Kuszaja,
18. a z nim jego dalsi krewni: Zachariasz, Uzzjel, Szemiramot, Jechiel, Unni, Eliab, Benajasz, Maasejasz, Mattitiasz, Elifel, Miknejasz, Obed-Edom, Jejel - odźwierni.
19. Śpiewacy: Heman, Asaf i Etan grali również głośno na cymbałach z brązu,
20. natomiast Zachariasz, Uzzjel, Szemiramot, Jechiel, Unni, Eliab, Maasejasz i Benajasz grali na cytrach o wysokich tonach.
21. Mattitiasz, Elifel, Miknejasz, Obed-Edom, Jejel i Azazjasz grali na harfach o niskich tonach, podtrzymując w ten sposób cały śpiew.
22. Kenaniasz, przełożony grupy lewitów wyznaczonych do noszenia Arki, nadzorował samo jej przenoszenie, ponieważ był w tym biegły.
23. Berekiasz i Elkana pełnili przy arce służbę odźwiernych.
24. Kapłani: Szebaniasz, Jozafat, Netaneel, Amasaj, Zachariasz, Benajasz i Elizer grali przed arką Bożą na trąbach. Obed-Edom i Jechiasz byli również odźwiernymi przy arce.
25. Dawid, starsi Izraela oraz dowódcy oddziałów, liczących po tysiąc ludzi, ruszyli więc z wielką radością w drogę, żeby sprowadzić Arkę Przymierza Jahwe z domu Obed-Edoma.
26. Kiedy się okazało, że Bóg zezwala lewitom nieść Arkę Przymierza Jahwe, złożono ofiary z siedmiu cielców i z siedmiu baranów.
27. Dawid był przyodziany w płaszcz z bisioru. Tak też byli ubrani wszyscy lewici niosący arkę, śpiewacy oraz idący wśród śpiewaków Kenaniasz, który kierował całym przenoszeniem arki. Dawid oprócz płaszcza z bisioru miał na sobie jeszcze lniany efod.
28. I tak prowadzili synowie Izraela Arkę Przymierza wśród radosnych okrzyków i dźwięku trąb, cymbałów, cytr i harf.
29. Gdy Arka Przymierza Jahwe znalazła się w Mieście Dawidowym, Mikal, córka Saula, wyglądając przez okno, zobaczyła Dawida tańczącego i grającego. I odczuła w swym sercu pogardę dla niego.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Kiedy już sprowadzono arkę Bożą i umieszczono ją pod namiotem, który zbudował dla niej Dawid, złożono przed Bogiem ofiary całopalenia oraz pojednania.
2. Złożywszy ofiary całopalenia i pojednania, Dawid pobłogosławił cały lud w imieniu Jahwe.
3. Potem kazał dać Izraelitom, każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie, po jednym bochenku chleba, po placku daktylowym i po placku z rodzynkami.
4. Ustanowił też przed arką Jahwe lewitów, by pełnili swoją służbę. Do nich należało wzywanie imienia Jahwe, żeby Mu składać dziękczynienia, wielbić Go jako Jahwe, Boga Izraela.

5. Oto imiona owych lewitów: Asaf jako przełożony, Zachariasz, jego zastępca, potem Uzzjel, Szemiramot, Jechiel, Mattitiasz, Eliab, Benajasz, Obed-Edom i Jejel. Wszyscy ci mieli grać na harfach i cytrach, Asaf zaś miał grać na cymbałach.

6. Kapłani Benajasz i Jachazjel mieli ciągle grać na trąbach przed Arką Przymierza.

7. I po raz pierwszy zarządził Dawid, żeby tak oto - śpiewając wraz z Asafatem i jego braćmi - wielbiono Jahwe:

8. Dziękujcie Jahwe, wzywajcie imienia Jego, opowiadajcie o Jego dziełach między narodami.

9. Śpiewajcie ku czci Jego, śpiewajcie Mu na chwałę psalmy, opowiadajcie dokoła o Jego cudach.

10. Dumni bądźcie ze świętości jego imienia. Niech się raduje serce szukających Jahwe.

11. Szukajcie Jahwe i mocy Jego, szukajcie nieustannie Jego oblicza.

12. Wspomnijcie na cuda, których dokonał, na Jego dzieła i na mądrość ust Jego.

13. Wy wszyscy synowie Izraela, a Jego słudzy, dzieci Jakuba, a Jego wybrani!

14. Jahwe - On jest naszym Bogiem, a w Jego władaniu cała ziemia.

15. Zawsze pamiętajcie o Jego przymierzu, o słowie, które dał dla tysiąca pokoleń.

16. O przymierzu, które zawarł z Abrahamem, o przysiędze, jaką złożył Izaakowi.

17. O prawie ustanowionym dla Jakuba, o przymierzu odwiecznym z Izraelem.

18. Ustanawiając je, mówił: Dam ci kraj Kanaanu jako cząstkę twojego dziedzictwa.

19. Kiedy jeszcze łatwo było was zliczyć, gdyście byli nieliczni i obcy na tej ziemi,

20. gdyście się tułali od jednego do drugiego kraju, od jednego królestwa do drugiego ludu,

21. On nie pozwalał, by was uciskano, i aby was bronić, zsyłał kary na królów i mówił:

22. Nie podnoście ręki na mych pomazańców i zła nie czyńcie moim prorokom!

23. Śpiewajcie dla Jahwe, wszystkie ludy ziemi, ogłaszajcie z dnia na dzień, że jest Zbawicielem!

24. Opiewajcie Jego chwałę wśród narodów, Jego cuda pośród wszystkich ludów.

25. Bo Jahwe jest wielki i bardzo godzien chwały, i lęk budzi większy niż wszyscy bogowie.

26. Gdyż bóstwa wszystkich ludów - to nicość, Jahwe zaś stworzył niebiosa.

27. Przed obliczem Jego majestat i chwała, a moc i radość tam, gdzie On przebywa.

28. Rodziny wszystkich ludów, oddajcie Bogu chwałę i czcijcie Jego potęgę.

29. Wychwalajcie Jahwe za święte imię Jego! Przynoście Mu dary, przychodźcie do Niego, odziani w święte szaty cześć Mu oddawajcie

30. i drżyjcie przed Nim mieszkańcy całej ziemi. On okrąg świata utwierdził, że trwa niewzruszenie.

31. Niech się rozradują niebiosa, niech weseli się ziemia, niech narody wołają, że Jahwe jest królem!

32. Niech morze zaszumi wszystkim, co zawiera, niech weselą się pola roślinnością wszelką!

33. Niech drzewa w lesie wydają okrzyki radości przed obliczem Jahwe, sędzią całej ziemi.

34. Wychwalajcie Jahwe, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego.

35. Wołajcie: Ratuj nas, Boże Zbawicielu, zbierz nas ponownie i wyprowadź spośród narodów, byśmy czcili zawsze Twoje święte imię i chlubili się tym, że Ci cześć składamy.

36. Błogosławiony niech będzie Jahwe, Bóg Izraela, po wszystkie czasy, na wieki! A cały lud odpowiedział: Amen! oraz: Niech będzie Jahwe uwielbiony!

37. Pozostawił Dawid przed Arką Przymierza Jahwe Asafa i jego braci, żeby pełnili przy niej nieustanną służbę, według zadań wyznaczonych na każdy dzień.

38. Na odźwiernych wyznaczył Dawid Obed-Edoma z jego sześćdziesięcioma ośmioma krewnymi, Obed-Edoma, syna Jedutuna, i Chosę.

39. Kapłan Sadok i jego bracia, także kapłani, mieli być zawsze przed przybytkiem znajdującym się na wyżynie Gibeonu,

40. aby składać tam rano i wieczorem ofiary całopalenia na ołtarzu całopaleń i aby się w ten sposób dopełniało wszystko, co zostało napisane w prawie Jahwe i dane Izraelowi, by tego pilnie przestrzegał.

41. Tuż obok nich znajdowali się Heman, Jedutun i reszta wybranych i przeznaczonych po imieniu do wychwalania Jahwe, bo na wieki miłosierdzie Jego.

42. Pod opieką Hemana oraz Jedutuna znajdowały się trąby i cymbały dla tych, którzy mieli na nich grać, a także inne instrumenty używane przy śpiewach na cześć Boga. Synowie Jedutuna mieli swoje miejsce przy bramie.

43. I wrócił cały lud - każdy do swego domu. Powrócił też Dawid, aby wnieść błogosławieństwo do swego domu.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 Osiadłszy już w swoim pałacu, Dawid powiedział do proroka Natana: Ja sam mieszkam w pałacu z drewna cedrowego, podczas gdy Arka Przymierza pozostaje ciągle pod namiotem!

2. Odpowiedział wtedy Natan Dawidowi: Czyń, co nakazuje ci twoje serce, gdyż Bóg jest z tobą.

3. Jeszcze tej samej nocy przemówił Bóg do Natana w te słowa:

4. Idź i powiedz mojemu słudze Dawidowi: Oto, co mówi Jahwe: To nie ty zbudujesz Mi przybytek, w którym będę mógł zamieszkać.

5. Nie mieszkałem w żadnym domu od czasu wyprowadzenia Izraelitów z Egiptu aż po dzień dzisiejszy, lecz przechodziłem spod jednego namiotu pod drugi, z jednego przybytku do drugiego.

6. Kiedy wędrowałem wspólnie z całym Izraelem, czy któremukolwiek z sędziów wyznaczonych przeze Mnie do pilnowania mojego ludu zadałem takie oto pytanie: Dlaczego nie budujecie Mi przybytku z drewna cedrowego?

7. Powiesz więc dziś tak mojemu słudze Dawidowi: Oto, co mówi Jahwe Zastępów: Zabrałem cię z pastwiska spośród trzody owiec, abyś był władcą ludu mojego izraelskiego.

8. Byłem z tobą wszędzie, dokądkolwiek się udawałeś; usuwałem z twojej drogi wszystkich twoich wrogów i sprawiłem, że imię twoje stało się wielkie jak imię możnych tego świata.

9. Wyznaczyłem miejsce na zamieszkanie dla mojego ludu izraelskiego, osiedliłem go tam i mieszka u siebie. Nie będą go już nękać, ani uciskać synowie nieprawości, jak to czynili kiedyś,

10. jak za dni sędziów, których ustanowiłem nad ludem moim izraelskim. Pognębiłem wszystkich twoich wrogów, a teraz ci oznajmiam, że sam Jahwe zbuduje dom dla ciebie.

11. A kiedy już dobiegną kresu dni twoje i odejdziesz do twoich przodków, wywyższę twoje potomstwo, a we władaniu jednego z twoich synów uczynię potężnym całe królestwo.

12. To właśnie on zbuduje Mi przybytek, a Ja będę umacniał jego panowanie na wieki.

13. Ja będę dla niego ojcem, a on będzie Mi synem. Łaskawości mojej nie odmówię mu, tak jak jej odmówiłem temu, który był przed tobą.

14. I osadzę go na zawsze w moim domu i w moim królestwie, a tron jego będzie umocniony na wieki.

15. Natan przemawiał do Dawida według tego, co mu zostało powiedziane i ukazane.

16. Przyszedł tedy król Dawid, usiadł przed Jahwe i zapytał: Kimże ja jestem, Jahwe, Boże mój, i jaki jest ród mój, że wyniosłeś mnie aż tak wysoko?

17. I to ma być jeszcze nie wszystko, o Boże mój! Mówiłeś przecież o domu dla sługi twego na daleką przyszłość, ze mną zaś obchodzisz się, o Jahwe, Boże mój, jak z człowiekiem postawionym wysoko.

18. Cóż jeszcze może powiedzieć Dawid o zaszczytach, jakie przygotowałeś dla swojego sługi? Znasz przecież Twego sługę.

19. O Jahwe, to przecież ze względu na Twego sługę i tylko miłością powodowany uczyniłeś te wszystkie rzeczy wielkie i objawiłeś wszystkie owe wielkie dzieła.

20. O Jahwe, Ty nie masz sobie równego i oprócz Ciebie nie ma innych bogów, zgodnie z tym wszystkim, cośmy usłyszeli na własne uszy.

21. Gdzież jest bowiem na ziemi jakiś inny naród taki jak Twój lud izraelski? Ty sam, Boże, przyszedłeś, aby go uwolnić, uczynić sobie zeń lud własny i wsławić swoje imię dziełami wielkimi i niezwykłymi, gdy usuwałeś inne narody z drogi, którą miał kroczyć Twój lud - lud, który Ty sam wyprowadziłeś z Egiptu.

22. Z Twojego ludu izraelskiego uczyniłeś dla siebie lud na zawsze, a Ty sam, o Jahwe, stałeś się jego Bogiem.

23. Niech więc teraz, o Jahwe, nigdy nie przeminie to, co powiedziałeś o swoim słudze i o całym jego domu. Zechciej tedy uczynić wszystko tak, jak powiedziałeś.

24. Niech słowo Twoje nie przeminie, niech imię Twoje będzie uwielbione na wieki! Niech wszyscy dokoła wołają: O Jahwe Zastępów, Tyś Bogiem Izraela, Tyś Bogiem dla Izraela. Niech też umacnia się przed Twoim obliczem dom sługi Twojego, Dawida.

25. Sam przecież, o Boże mój, powiedziałeś słudze Twojemu, że zamierzasz mu dom zbudować. Dlatego też sługa Twój odważył się zanosić te modły do Ciebie.

26. A teraz, o Jahwe, który jesteś Bogiem i powiedziałeś już to wszystko, co jest tak miłe dla Twojego sługi,

27. racz zesłać swoje błogosławieństwo na dom Twego sługi, aby trwał na wieki przed Twoim obliczem. Wszystko bowiem, co Ty pobłogosławisz, o Jahwe, pozostaje błogosławione na wieki.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

18 Potem odniósł Dawid zwycięstwo nad Filistynami. Rozgromił ich, wydzierając z ich rąk Gat i okoliczne miasta.

2. Pokonał także Moabitów, których uczynił swoimi niewolnikami, zmuszając ich do płacenia daniny.

3. Pobił Dawid również Hadadezera, króla Soby i Chamat, kiedy wyruszył na wyprawę wojenną, by umocnić się nad rzeką Eufratem.

4. Zdobył na nim Dawid tysiąc rydwanów i wziął do niewoli siedem tysięcy jeźdźców oraz dwadzieścia tysięcy pieszych wojowników. Poprzecinał Dawid ścięgna wszystkim koniom zaprzęgowym, zostawiając konie tylko do stu zaprzęgów.

5. Kiedy Hadadezerowi, królowi Soby, przybyli z pomocą Aramejczycy z Damaszku, zgładził Dawid dwadzieścia dwa tysiące wojowników aramejskich.

6. Potem osadził swoje oddziały na ziemi Aramejczyków w Damaszku i uczynił Aramejczyków swoimi niewolnikami, zmuszając ich do płacenia daniny. Jahwe sprawiał, że Dawid odnosił zwycięstwa, dokądkolwiek się udawał.

7. Zabrał Dawid złote tarcze, które nosili słudzy Hadadezera, i przyniósł je do Jerozolimy.

8. W miastach Hadadezera, Tibchat i Kun, znaleziono wielką ilość brązu, który po dostarczeniu go do Jerozolimy został zużyty przez Salomona na wykonanie tak zwanego morza brązowego, kolumn i różnych naczyń brązowych.

9. Kiedy Tou, król Chamat, dowiedział się, że Dawid rozgromił wszystkie oddziały Hadadezera, króla Soby,

10. wysłał swego syna Hadorama do króla Dawida, aby przekazał mu pozdrowienia i wyrazy radości z powodu tego zwycięstwa. Tou prowadził bowiem nieustanne wojny z Hadadezerem. Posłał również Dawidowi w darze różne naczynia ze złota, srebra i brązu.

11. Król Dawid ofiarował to wszystko dla Jahwe, razem ze srebrem i złotem, które zdobył na wojnach z Edomitami, Moabitami, Ammonitami, Filistynami i Amalekitami.

12. Abiszaj, syn Serui, rozgromił osiemnaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soli.

13. Osadził też swoje oddziały w Edomie i cały Edom poddał władzy Dawida. Jahwe sprawiał, że Dawid odnosił zwycięstwa, dokądkolwiek się udawał.

14. Sprawował Dawid władzę nad całym Izraelem, zabiegając o prawość i sprawiedliwość dla całego ludu.

15. Joab, syn Serui, był naczelnym dowódcą całego wojska; Joszafat, syn Achiluda, był pełnomocnikiem króla.

16. Kapłanami byli: Sadok, syn Achituba, Abimelek, syn Abiatara, Szawsza zaś był pisarzem.

17. Benajasz, syn Jojady, sprawował władzę nad Keretytami i Peletytami, a synowie samego Dawida byli pierwszymi przy jego boku.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

19 Kiedy umarł Nachasz, król Ammonitów, władzę po nim objął jego syn.

2. Wtedy Dawid powiedział: Chcę być przyjacielem Chanuna, syna Nachasza, ponieważ jego ojciec był mi przyjazny. I posłał Dawid swoich ludzi z wyrazami współczucia dla Chanuna z powodu śmierci jego ojca. Kiedy słudzy Dawida przybyli do kraju Ammonitów i dotarli do Chanuna, aby mu wyrazić współczucie Dawida,

3. przełożeni synów Ammona powiedzieli do Chanuna: Czy ty myślisz, że Dawid przysyła tych pocieszycieli ze względu na szacunek dla twojego ojca? Czy jego słudzy nie przychodzą tu raczej po to, żeby się dokładnie wszystkiemu przypatrzyć, a potem zniszczyć cały kraj?

4. Kazał Chanun pochwycić wysłanników Dawida, ogolić ich i poobcinać im szaty do połowy długości, aż do pośladków, a potem odesłać ich do domu.

5. Kiedy powiadomiono Dawida o wszystkim, co spotkało tych ludzi, wysłał inne sługi na ich spotkanie - bo ludzie ci nie mieli odwagi wrócić, tak się wstydzili - i kazał im powiedzieć: Pozostańcie w Jerychu, dopóki nie odrosną wam brody, a potem wrócicie.

6. Kiedy Ammonici spostrzegli, że Dawid zapłonął do nich nienawiścią, Chanun i synowie Ammona posłali tysiąc talentów srebra, by zakupić za nie rydwany i nająć jeźdźców u Aramejczyków z Mezopotamii i u Aramejczyków z Maaki i z Soby.

7. Nabyli za nie trzydzieści dwa tysiące rydwanów i zjednali sobie króla Maaki z całym jego ludem, który przyszedł i rozbił swoje namioty koło Medeby. Wyszli też gromadnie ze swoich miast Ammonici i stanęli gotowi do walki.

8. Dowiedziawszy się o tym, Dawid wysłał przeciwko nim Joaba na czele oddziałów wojskowych, złożonych z dzielnych wojowników.

9. Ammonici wyszli i ustawili się w szyku bojowym koło bramy miasta, królowie sprzymierzeni zaś zajęli pozycje w polu.

10. Kiedy Joab spostrzegł, że i przed sobą, i za sobą ma wrogów, uformował z najdzielniejszych Izraelitów oddział, który ustawił naprzeciw Aramejczyków,

11. natomiast całą resztę wojska oddał pod dowództwo swego brata Abiszaja i kazał im zająć pozycję naprzeciw Ammonitów.

12. I powiedział tak: Jeżeli się okaże, że Aramejczycy będą silniejsi ode mnie, ty przyjdziesz mi z pomocą; jeżeli zaś Ammonici zaczną brać górę nad tobą, ja pośpieszę z pomocą tobie.

13. Bądź mężny! Walczmy do końca za nasz lud i za miasta naszego Boga! A Jahwe niech czyni, co będzie słuszne i dobre w Jego oczach!

14. Joab ruszył na czele swego oddziału, kierując się w stronę Aramejczyków, aby ich zaatakować. Aramejczycy jednak rzucili się do ucieczki.

15. Ammonici, widząc, że Aramejczycy uciekają, również zaczęli uciekać przed Abiszajem, bratem Joaba, wycofując się do miasta. Joab wrócił więc do Jerozolimy.

16. Aramejczycy, widząc, że zostali pokonani przez Izraelitów, wysłali gońców do Aramejczyków znajdujących się po drugiej stronie Rzeki, żeby im pospieszyli z pomocą. Na czele znajdujących się tam oddziałów Hadadezera stał Szofak.

17. Dowiedziawszy się o tym, Dawid zebrał wszystkich Izraelitów, przeprawił się przez Jordan, wyszedł im naprzeciw i kazał swemu wojsku ruszyć do ataku. Tak rozgorzała walka Izraelitów z Aramejczykami.

18. Po pierwszym ataku Aramejczycy zaczęli uciekać przed Izraelitami. Dawid zabił wtedy siedem tysięcy wojowników walczących na rydwanach oraz czterdzieści tysięcy pieszych wojowników. Zabił również Szofaka, dowódcę wojsk Aramejskich.

19. Poddani Hadadezera, widząc, że zostali pokonani przez Izraelitów, zawarli pokój z Dawidem i poddali się pod jego władzę. Natomiast Aramejczycy nigdy więcej już nie chcieli przyjść z pomocą synom Ammona.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

20 Z początkiem nowego roku, kiedy to królowie zazwyczaj wyruszali na wojny, Joab stanął na czele bardzo licznych wojowników, złupił kraj Ammonitów i przystąpił do oblężenia miasta Rabba i całkowicie je zburzył.

2. Zabrał Dawid z głowy ich króla koronę, która była wykonana z czystego złota, ważyła jeden talent i był w niej osadzony niezwykle drogi kamień. Koronę włożono na głowę Dawida. Zdobył też Joab w owym mieście bardzo wielki łup.

3. Całą ludność miasta kazał uprowadzić i zatrudnić przy ciężkich robotach, gdzie posługiwano się piłami, żelaznymi kilofami i siekierami. Tak samo postępował Dawid ze wszystkimi miastami Ammonitów. Potem wrócił Dawid z całym wojskiem do Jerozolimy.

4. Po pewnym czasie doszło do bitwy z Filistynami pod Gezer. Sibbekaj Chuszyta zabił wtedy Sippaja, potomka Refaitów. I tak Filistyni zostali rozgromieni.

5. Potem stoczono jeszcze jedną bitwę z Filistynami. Elchanan, syn Jaira, zabił wtedy Lachmiego, brata Goliata z Gat. Drzewce włóczni zabitego Lachmiego było potężne jak wał tkacki.

6. I znów doszło do walki, tym razem pod miastem Gat. A był tam pewien wojownik olbrzymiego wzrostu, o sześciu palcach u każdej ręki i nogi, czyli miał dwadzieścia cztery palce. Pochodził on również z rodu Refaitów.

7. Gdy zaczął lżyć Izraelitów, zabił go Jonatan, syn Szimei, brata Dawida.

8. Tak więc mężowie ci pochodzili z rodu Refaitów z Gat i zginęli z ręki Dawida albo zostali zgładzeni przez jego sługi.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

21 Lecz oto szatan zaczął nastawać na Izrael i podsunął Dawidowi myśl, żeby przeprowadził spis całej ludności.

2. Powiedział tedy Dawid do Joaba i do przywódców ludu: Pójdźcie i spiszcie wszystkich Izraelitów, od Beer-Szeby aż do Dan, a potem złóżcie mi sprawozdanie, żebym wiedział, ile jest wszystkich ludzi.

3. Rzekł na to Joab: Obyż do liczby policzonych Jahwe zechciał dodać jeszcze sto

razy tyle. Ale, panie mój i królu, czy wszyscy ci ludzie nie są niewolnikami mojego pana? Dlaczego mój pan domaga się spisu? Po co obciążać tym wykroczeniem całego Izraela?

4. Rozkaz króla przeważył jednak nad słowami Joaba. Poszedł tedy Joab i przemierzywszy cały kraj, wrócił do Jerozolimy.

5. Złożył też Joab sprawozdanie z przeprowadzonego spisu. Okazało się, że w całym Izraelu było milion sto tysięcy mężów zdolnych do noszenia broni, w Judzie zaś - czterysta siedemdziesiąt tysięcy zdolnych do noszenia broni.

6. Nie objął Joab spisem pokoleń Lewiego i Beniamina, gdyż rozkaz króla i tak budził już w nim odrazę.

7. Nie podobała się Jahwe ta sprawa i dlatego ukarał Izraela.

8. Powiedział więc Dawid do Boga: Czyniąc to dopuściłem się wielkiej zbrodni. Uwolnij mnie teraz, proszę, od wszelkiej winy, bo nie wiedziałem, co czynię.

9. I powiedział Jahwe do Gada, ˝widzącego˝ Dawida, tak:

10. Idź i przemów do Dawida w te słowa: Oto, co mówi Jahwe: Daję ci do wyboru trzy możliwości. Wybierz jedną z nich, a Ja postąpię zgodnie z twoim wyborem.

11. Przyszedł tedy Gad do Dawida i powiedział mu: Oto, co mówi Jahwe:

12. Wybierz sobie jedną z trzech następujących możliwości: trzy lata klęski głodowej albo trzy miesiące, w których będziesz ponosił same klęski od twoich nieprzyjaciół i w końcu ciebie samego dosięgnie miecz twoich wrogów, albo trzy dni, w których cały kraj będzie nękany mieczem Jahwe i zarazą, anioł Jahwe zaś będzie dokonywał spustoszenia w całym Izraelu. Powiedz mi więc teraz, jaką odpowiedź mam zanieść Temu, który mnie posłał.

13. Rzekł na to Dawid do Gada: Znalazłem się w strasznej rozterce! Niechbym już raczej wpadł w ręce Jahwe, bo wielkie jest Jego miłosierdzie, a nie w ręce ludzi!

14. Zesłał tedy Jahwe na Izraela zarazę tak wielką, że umarło w całym kraju siedemdziesiąt tysięcy ludzi.

15. Posłał też Bóg swego anioła, żeby zrównał z ziemią Jerozolimę. A kiedy ów anioł dokonywał dzieła zniszczenia na oczach Jahwe, wzruszył się Jahwe na widok tego nieszczęścia. Powiedział tedy do anioła-niszczyciela: Dosyć, cofnij już twoją wyciągniętą rękę! Anioł Jahwe znajdował się wtedy w pobliżu klepiska Ornana Jebuzyty.

16. Podniósłszy oczy Dawid zobaczył anioła Jahwe, unoszącego się między ziemią a niebem, z obnażonym mieczem w ręku, wyciągniętym w stronę Jerozolimy. Na ten widok Dawid i wszyscy starsi ludu, przyodziani w wory pokutne, upadli na twarz.

17. I powiedział Dawid do Boga: Czyż to nie ja poleciłem przeprowadzić spis całego ludu? To ja zgrzeszyłem, ja dopuściłem się zła, a te biedne owieczki nic przecież nie uczyniły. O Jahwe, Boże mój, niech więc Twoja ręka zaciąży nade mną i nad całym moim domem, a ten lud niech ominą nieszczęścia.

18. Wtedy anioł Jahwe powiedział przez Gada Dawidowi, żeby się udał do Ornana Jebuzyty i na jego klepisku wzniósł ołtarz dla Jahwe.

19. Poszedł więc Dawid, posłuszny poleceniu, które mu wydał Jahwe przez usta Gada.

20. Kiedy Ornan, obejrzawszy się w pewnej chwili, zobaczył anioła, ukrył się; to samo uczynili jego czterej synowie. Ornan młócił akurat wtedy swoje zboże.

21. Gdy Dawid przyszedł do Ornana, ten znów się obejrzał i zobaczył Dawida. Zszedł tedy natychmiast z klepiska i upadł na twarz przed Dawidem.

22. Dawid zaś powiedział do Ornana: Zrób mi miejsce na tym klepisku, bo mam tu zbudować ołtarz dla Jahwe. Odstąp mi klepisko za jego pełną cenę, jaką byś wziął

w pieniądzach. Inaczej plaga zarazy nie opuści ludu.

23. Powiedział Ornan Dawidowi: Ależ bierz je i niech pan mój i król uczyni, co uzna za słuszne. Oto ja sam daję chętnie woły na ofiarę całopalenia, sanie młockarskie poświęcam na ognisko i zboże na ofiarę z pokarmów. Wszystko to daję od siebie.

24. Jednakże król Dawid powiedział na to Ornanowi: Nie! Chcę zapłacić za klepisko tyle, ile jest warte. Nie mogę bowiem brać dla Jahwe tego, co stanowi twoją własność. Nie mogę też składać ofiary całopalenia, która by mnie nic nie kosztowała.

25. I przekazał Dawid Ornanowi sześćset sykli złota jako zapłatę za klepisko.

26. Potem zbudował Dawid ołtarz dla Jahwe i złożył ofiarę całopalenia oraz ofiary pojednania. Zanosił przy tym modły do Jahwe, a Jahwe odpowiedział mu ogniem, który zstąpił z nieba na ołtarz całopalenia.

27. Polecił też Jahwe aniołowi, by schował swój miecz do pochwy.

28. Dawid, zobaczywszy, że został wysłuchany na klepisku Ornana Jebuzyty, złożył tam swoje ofiary.

29. Przybytek Jahwe, wzniesiony przez Mojżesza na pustyni, oraz ołtarz całopalenia znajdowały się wówczas na wyżynie w Gibeonie.

30. Dawid nie miał jednak odwagi udać się przed ten ołtarz, by prosić tam o radę Jahwe, bał się bowiem miecza anioła Jahwe.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 I powiedział Dawid: Oto świątynia Jahwe, Boga, i ołtarz, na którym Izrael będzie składał swoje ofiary całopalenia.

2. Polecił też Dawid zgromadzić wszystkich żyjących w Izraelu cudzoziemców i wyznaczył spośród nich kamieniarzy do obróbki kamienia ciosanego, potrzebnego do budowy świątyni Bożej.

3. Przygotował Dawid również żelazo na gwoździe, potrzebne do wykonania drzwi oraz spoin, ponadto wielką ilość brązu

4. i bardzo wiele drewna cedrowego, gdyż Sydończycy i mieszkańcy Tyru dostarczyli drewna cedrowego aż w nadmiarze.

5. A Dawid powiedział: Mój syn Salomon jest jeszcze młody i słaby, świątynia zaś, którą ma zbudować dla Jahwe, powinna być wspaniała, aby jej piękno i sława były znane we wszystkich krainach. Pragnę mu więc dopomóc w przygotowaniach do tak wielkiego dzieła. I rzeczywiście Dawid, zanim zmarł, poczynił bardzo znaczne przygotowania do budowy świątyni.

6. Potem przywołał Dawid swojego syna Salomona i polecił mu zbudować świątynię dla Jahwe, Boga Izraela.

7. Dawid powiedział do Salomona: Synu mój, ja sam zamierzałem zbudować świątynię dla imienia Jahwe, mojego Boga.

8. Lecz Jahwe przemówił do mnie w te słowa: Przelałeś bardzo dużo krwi, masz za sobą tak wiele wojen. Nie ty będziesz budował dom dla mojego imienia, gdyż ty na moich oczach przelałeś zbyt dużo krwi na tej ziemi.

9. Urodzi ci się syn, który będzie człowiekiem spokojnym, a Ja sprawię, że będzie żył w pokoju ze wszystkimi swoimi wrogami. Będzie miał na imię Salomon. Ja będę się troszczył przez wszystkie dni jego życia o pokój i bezpieczeństwo w całym Izraelu.

10. To on zbuduje dom dla mojego imienia. On będzie dla Mnie synem, a Ja będę jego ojcem. Ja też utwierdzę jego panowanie w Izraelu na wieki.

11. Niech więc teraz, synu mój, Jahwe będzie z tobą, żeby ci się dobrze wiodło i żebyś mógł zbudować świątynię dla Jahwe, twojego Boga, zgodnie z tym, co powiedział On o tobie.

12. Oby tylko Jahwe udzielił ci roztropności i bystrości umysłu, kiedy będzie ci przekazywał władzę nad całym Izraelem, abyś

umiał zachowywać prawo Jahwe, twojego Boga.

13. Będzie ci się wiodło dobrze, jeśli tylko będziesz się starał wprowadzać w życie prawa i nakazy, które Jahwe dał przez Mojżesza dla całego Izraela. Bądź dzielny i odważny! Nie bój się, nie lękaj się niczego!

14. Własnym staraniem zebrałem na przyszłą świątynię Jahwe sto tysięcy talentów złota i milion talentów srebra. Brązu zaś i żelaza jest tak dużo, że nikt nie byłby w stanie tego zważyć. Przygotowałem już także wiele drewna i kamienia, resztę zgromadzisz sam.

15. Rozporządzasz mnóstwem robotników, kamieniarzy, rzemieślników umiejących rzeźbić w kamieniu i w drewnie i zdolnych do wykonywania wszelkich prac.

16. Złota, srebra, brązu i żelaza jest aż w nadmiarze! Powstań więc i weź się do dzieła, a Jahwe niech będzie z tobą.

17. Wydał też Dawid rozkaz wszystkim starszym Izraela, żeby pośpieszyli jego synowi Salomonowi z pomocą. Mówił tak:

18. Czyż Jahwe, wasz Bóg, nie jest z wami? Czyż nie sprawił, że zażywacie pokoju ze wszystkich stron? Wydał On przecież w moje ręce mieszkańców całego kraju a ja poddałem cały kraj władzy Jahwe i Jego ludu.

19. Teraz więc całym sercem i całą duszą szukajcie Jahwe, waszego Boga. Wstańcie i budujcie świątynię dla Jahwe, Boga, byście mogli sprowadzić Arkę Przymierza Jahwe oraz święte przedmioty Boże do świątyni, która zostanie wzniesiona dla Jego imienia.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

23 Dawid, osiągnąwszy pełnię swoich dni, będąc już starym, ustanowił Salomona, swojego syna, królem izraelskim.

2. Zgromadził wszystkich przywódców Izraela, kapłanów i lewitów,

3. a kiedy policzono wszystkich lewitów, zaczynając od tych, co mieli trzydzieści lat i więcej, okazało się, że było ich, licząc głowa po głowie, trzydzieści osiem tysięcy.

4. Powiedział wtedy Dawid: Dwadzieścia cztery tysiące spośród nich będzie zatrudnionych przy różnych posługach w świątyni Jahwe. Pisarzy i sędziów niech będzie sześć tysięcy,

5. odźwiernych niech będą cztery tysiące i cztery tysiące niech śpiewa na cześć Jahwe, grając na instrumentach, które po to nabyłem.

6. Podzielił ich Dawid na trzy klasy, według trzech synów Lewiego: Gerszona, Kehata i Merariego.

7. Oto klasa Gerszonitów: Ladan i Szimei.

8. Synami Ladana byli: Jechiel jako pierworodny, potem Zetam i Joel - razem trzech.

9. Szime i miał również trzech synów. Oto oni: Szelomit, Chazjel i Haran. Byli oni naczelnikami rodów Ladana.

10. Synami Szimeiego byli również: Jachat, Ziza, Jeusz i Beria. Ci czterej byli także synami Szimeiego.

11. Jachat był pierworodnym, drugim - Ziza. Jeusz i Beria, ponieważ nie mieli wielu synów, zostali policzeni za jeden ród.

12. A oto klasa Kehatytów. Kehat miał czterech synów: Amrama, Jishara, Chebrona i Uzzjela.

13. Synami Amrama byli: Aaron i Mojżesz. Aaron został odłączony i przeznaczony na zawsze, razem ze swymi synami, do palenia wonności przed obliczem Jahwe, do posługiwania Mu i do uwielbiania Jego imienia na wieki.

14. Synowie Mojżesza, męża Bożego, należą do pokolenia Lewiego.

15. Synami Mojżesza byli: Gerszom i Eliezer,

16. synem Gerszoma zaś był Szebuel, przywódca rodu.

17. Synem Eliezera był Rechabiasz, przywódca rodu. Eliezer nie miał innych synów, lecz Rechabiasz miał synów bardzo wielu.

18. Synem Jishara był Szelomit, przywódca rodu.
19. A oto synowie Chebrona: pierwszy Jerijasz, drugi Amariasz, trzeci Jachazjel, czwarty Jekameam;
20. synami Uzzjela zaś byli: pierwszy Mika, drugi Jiszszijasz.
21. Machli i Muszi byli synami Merariego, Eleazar zaś i Kisz synami Machliego.
22. Eleazar nie pozostawił po sobie żadnego syna, a tylko same córki, które pobrali sobie za żony ich krewni, synowie Kisza.
23. Muszi miał trzech synów: Machliego, Edera i Jeremota.
24. Byli to potomkowie Lewiego, według ich poszczególnych rodów, przywódcy owych rodów, zliczonych głowa po głowie według ich wykazów imiennych. Pełnili swoją służbę w świątyni Jahwe, poczynając od dwudziestego roku życia i wzwyż.
25. Dawid bowiem powiedział: Jahwe, Bóg Izraela, pozwolił odpocząć swojemu ludowi, który odtąd już na zawsze będzie mieszkał w Jerozolimie.
26. Lewici nie będą już więcej przenosić z miejsca na miejsce całego przybytku oraz przedmiotów potrzebnych do jego obsługi.
27. Według ostatnich zarządzeń Dawida sporządzono listy tych synów Lewiego, którzy mieli lat dwadzieścia i więcej.
28. Mieli oni pomagać synom Aarona, wyznaczani do posługi w świątyni Jahwe, na dziedzińcach świątyni i w komnatach świątynnych, przy oczyszczaniu wszystkich rzeczy poświęconych Jahwe i przy wszelkiej obsłudze domu Bożego.
29. Do nich miała należeć troska o chleby pokładne, o mąkę najczystszą na ofiary z pokarmów, o przaśne podpłomyki, o to, co powinno być pieczone i smażone, oraz o to, jak wszystko powinno być odważane odmierzane.
30. Mieli przychodzić do świątyni każdego poranka i wieczora, aby składać dziękczynienie i uwielbienie Bogu
31. i ofiarować całopalenia na cześć Jahwe w każdy szabat, we wszystkie nowie księżyca i w święta, według częstotliwości wskazanej przez prawo, które nakazuje składanie po wszystkie czasy ofiar przed obliczem Jahwe.
32. Oni też opiekowali się Namiotem Spotkania, wszystkimi świętymi przedmiotami, a także swymi braćmi, synami Aarona, w tym wszystkim, co dotyczyło świątyni Jahwe.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

24 A oto synowie Aarona, podzieleni na klasy. Synami Aarona byli: Nadab, Abihu, Eleazar oraz Itamar.
2. Nadab i Abihu zmarli jeszcze przed śmiercią swego ojca, nie zostawiając żadnego potomstwa, wiec funkcje kapłańskie pełnili Eleazar oraz Itamar.
3. Dawid skierował Sadoka, jednego z synów Eleazara, i Achimeleka, jednego z synów Itamara, do różnych klas, w zależności od sprawowanego przez nich posługiwania.
4. Okazało się przy tym, że wśród potomków Eleazara było znacznie więcej mężczyzn niż wśród potomków Itamara. Dlatego spośród potomków Eleazara wybrano szesnastu naczelników rodów, a spośród potomków Itamara tylko ośmiu naczelników rodów.
5. Ponieważ zarówno spośród potomków Eleazara, jak i spośród potomków Itamara mieli być wybrani tak zwani książęta świątyni i książęta Boga, rzucono losy, żeby ich sprawiedliwie podzielić.
6. Szemejasz, syn Netaneela, pisarz wywodzący się również spośród lewitów, dokonywał zapisu w obecności króla, książąt, kapłana Sadoka, Achimeleka, syna Abiatara, naczelników rodzin kapłańskich i lewickich. Losowano zaś po kolei, na zmianę: raz jedną rodzinę z potomków Eleazara, drugi raz jedną rodzinę z potomków Itamara.
7. Pierwszy los padł na Jojariba, drugi na Jedejasza,

8. trzeci na Charima, czwarty na Seorima,

9. piąty na Malkiasza, szósty na Mijjamina,

10. siódmy na Hakkosa, ósmy na Abiasza,

11. dziewiąty na Jeszuę, dziesiąty na Szekaniasza,

12. jedenasty na Eliasziba, dwunasty na Jakima,

13. trzynasty na Chuppe, czternasty na Jeszebeaba,

14. piętnasty na Bilgę, szesnasty na Immera,

15. siedemnasty na Chezira, osiemnasty na Happissesa,

16. dziewiętnasty na Petachiasza, dwudziesty na Ezechiela,

17. dwudziesty pierwszy na Jakina, dwudziesty drugi na Gamula,

18. dwudziesty trzeci na Delajasza i dwudziesty czwarty na Maazjasza.

19. Takie oto były klasy kapłańskie, ułożone według rodzajów posług, które mieli wypełniać w świątyni Jahwe stosownie do wskazań udzielonych im przez ich ojca, Aarona, który otrzymał je od samego Jahwe, Boga Izraela.

20. A oto wykaz naczelników pozostałych rodów lewickich: Z potomków Amrama był Szubael, z potomków Szubaela - Jechdejasz.

21. Od Rechabiasza wywodził się, jako najstarszy jego syn, Jiszszijasz.

22. Do Jisharytów należał Szelomot, a do potomków Szelomota Jachat.

23. Z potomków Chebrona byli: pierwszy Jerijasz, drugi Amariasz, trzeci Jachazjel, czwarty Jekameam.

24. Do potomków Uzzjela należał Mika, jednym zaś z potomków Miki był Szamir.

25. Bratem Miki był Jiszszijasz, a z potomków Jiszszijasza wywodził się Zachariasz.

26. Do potomków Merariego należeli Machli i Muszi, do potomków zaś jego syna Jazzijjasza - Bani.

27. Potomkami Merariego, poprzez jego syna Jaazijjasza, byli: Szoham, Zakkur oraz Ibri.

28. Od Machliego pochodził Eleazar, który nie miał synów.

29. Do potomków Kisza należał jego syn Jerachmeel,

30. do potomków Musziego zaś - Machli, Eder oraz Jerimot. Oto potomkowie Lewiego, według ich rodów.

31. Oni również ciągnęli losy, tak jak ich bracia, synowie Aarona, w obecności króla Dawida, Sadoka i Achimeleka, wobec naczelników rodów kapłańskich i lewickich, przy czym takie samo prawo mieli najstarsi, jak i najmłodsi.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

25 Dawid, wspomagany przez dowódców wojska, wydzielił również do służby specjalnej tych spośród synów Asafa, Hemana i Jedutuna, którzy prorokowali przy dźwiękach harf, cytr i cymbałów. Oto wykaz przeznaczonych do tej służby.

2. Potomkowie Asafa: Zakkur, Józef, Netaniasz i Asareela. Wszyscy oni pozostawali pod kierownictwem Asafa, który prorokował według wskazań króla.

3. Sześciu było potomków Jedutuna: Gedaliasz, Seri, Izajasz, Chaszabiasz, Mattitiasz i Szimei. Pełnili oni służbę pod kierunkiem swego ojca, Jedutuna, który prorokował przy dźwiękach cytry na cześć i chwałę Jahwe.

4. Oto potomkowie Hemana: Bukkijasz, Mattaniasz, Uzzjel, Szebuel, Jerimot, Chananiasz, Chanani, Eliata, Giddalti, Romamti-Ezer, Joszbekasza, Malloti, Hotir, Machazjot.

5. Wszyscy ci byli synami Hemana, ˝widzącego˝ królewskiego. Bóg zgodnie z daną Hemanowi obietnicą, że go wywyższy, obdarzył go czternastoma synami i trzema córkami.

6. Wszyscy owi lewici pozostawali pod kierownictwem swych ojców, wykonując przy świątyni Jahwe śpiewy przy dźwiękach cymbałów, cytr i harf. Pod kierownictwem króla zaś pełnili swoją służbę Asaf, Jedutun i Heman.

7. Wszystkich ich, łącznie z braćmi wykonującymi śpiewy na cześć Jahwe i wyćwiczonymi w tej sztuce, było dwustu osiemdziesięciu ośmiu.

8. Oni również przez ciągnienie losów byli wyznaczani do swych posług, przy czym wszyscy mieli jednakowe prawa: mali i wielcy, nauczyciele i uczniowie.

9. Pierwszy los padł na Józefa, wywodzącego się spośród potomków Asafa. Drugi - na Gedaliasza, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

10. Trzeci na Zakkura, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu,

11. czwarty na Jisriego, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

12. Piąty na Nataniasza który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

13. Szósty na Bukkijasza, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

14. Siódmy na Jesareela, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

15. Ósmy na Izajasza, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

16. Dziewiąty na Mattaniasza, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

17. Dziesiąty na Szimeiego, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

18. Jedenasty na Azareela, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

19. Dwunasty na Chaszabiasza, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

20. Trzynasty na Szubaela, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

21. Czternasty na Mattitiasza, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

22. Piętnasty na Jeremota, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

23. Szesnasty na Chananiasza, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

24. Siedemnasty na Joszbekaszę, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

25. Osiemnasty na Chananiego, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

26. Dziewiętnasty na Mallotiego, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

27. Dwudziesty na Eliatę, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

28. Dwudziesty pierwszy na Hotira, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

29. Dwudziesty drugi na Giddaltiego, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

30. Dwudziesty trzeci na Machazjota, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

31. Dwudziesty czwarty na Romamti-Ezera, który z synami i braćmi tworzył grupę dwunastu.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

26 A oto odźwierni, podzieleni na klasy. Z Korachitów wywodził się Meszelemiasz, syn Koracha, należący do potomków Ebiasafa.

2. Potomkami Meszelemiasza byli: Zachariasz jako pierworodny, drugi Jediael, trzeci Zebadiasz, czwarty Jatniel,

3. piąty Elam, szósty Jochanan, siódmy Elioenaj.

4. Synami Obed-Edoma byli: Szemajasz jako pierworodny, drugi Jozabad, trzeci Joach, czwarty Sakar, piąty Netaneel,

5. szósty Ammiel, siódmy Issachar, ósmy Peulletaj. Tak oto błogosławił Bóg Obed-Edomowi.

6. Także jego syn Szemajasz miał synów, którzy byli naczelnikami rodów w domu swego ojca, gdyż byli bardzo dzielnymi wojownikami.

7. Oto synowie Szemajasza: Otni, Rafael, Obed, Elzabad i jego bracia Elihu oraz Semakiasz, dzielni mężowie.

8. Wszyscy oni wywodzili się od Obed-Edoma. Oni sami, ich synowie i bracia byli ludźmi odważnymi, gotowymi do wszelkich posług. Wszystkich potomków Obed-Edoma było sześćdziesięciu dwóch.

9. Meszelemiasz miał osiemnastu synów i braci, mężów bardzo dzielnych.

10. Synami Chosy, należącego do potomków Merariego, byli: Szimr, który został naczelnikiem rodu, a chociaż nie był pierworodnym, ojciec ustanowił go naczelnikiem;

11. drugi Chilkiasz, trzeci Tebaliasz, czwarty Zachariasz. Razem wszystkich synów i braci Chosy było trzynastu.

12. W poszczególnych klasach odźwiernych ich przełożeni odpowiadali za służbę przy bramach, podobnie jak ich bracia wewnątrz domu Bożego.

13. Wszyscy oni, zarówno wielki, jak i mały, ciągnęli kolejno, według rodzin, losy przy obsadzaniu każdej bramy.

14. Obsługę strony wschodniej los przydzielił Szelemiaszowi. Następnie ciągnął los jego syn Zachariasz, roztropny doradca. Przypadła mu do obsługi strona północna.

15. Obed-Edom wylosował stronę południową, a jego synowie - pomieszczenia służące za składy.

16. Szuppimowi i Chosie przypadła strona zachodnia, w pobliżu bramy Szalleketa, przy drodze wiodącej w górę. Straże stały jedna naprzeciw drugiej.

17. Było wiec od strony wschodniej sześciu lewitów, od strony północnej - czterech każdego dnia i czterech przy składach, po dwóch przy każdym z nich.

18. Od strony zachodniej, czyli przy kolumnadzie, czterech wzdłuż drogi i dwóch pod kolumnadą.

19. Takie były klasy odźwiernych wywodzących się z synów Koracha i Merariego.

20. Lewici, ich bracia, mieli pieczę nad skarbcami świątyni i nad składnicami świętych przedmiotów.

21. Wśród potomków Ladana, którzy byli Gerszonitami wywodzącymi się od Ladana i naczelników rodów Ladana Gerszonity, znajdował się także Jechiel.

22. Synowie Jechiela, Zetam i brat jego Joel, opiekowali się skarbcami świątyni.

23. Do nich dołączyli potem Amramici, Jisharyci, Chebronici i Uzzjelici.

24. Szebuel, syn Gerszona, syna Mojżesza, był nadzorcą skarbców.

25. Do braci pochodzących od Eliezera - którego synem był Rechabiasz, ojciec Izajasza, którego synem był Joram, ojciec Zikriego - należał także syn Zikriego, Szelomit,

26. który razem ze swymi braćmi był odpowiedzialny za wszystkie składnice świętych przedmiotów, ofiarowanych przez Dawida, naczelników poszczególnych rodów, przez dowódców oddziałów wojskowych złożonych z tysiąca albo stu ludzi, lub przez innych przywódców wojskowych.

27. Składali je w świątyni jako łupy zdobyte na wojnie, a miały one służyć do utrzymywania świątyni Jahwe.

28. Wszystko, co złożyli: Samuel, ów ˝widzący˝, Saul, syn Kisza, Abner, syn Nera, Joab, syn Serui, lub ktokolwiek inny, znajdowało się tam pod opieką Szelomita i jego braci.

29. Kenaniasz i jego synowie wywodzili się z Jisharytów i byli wyznaczeni, jako urzędnicy i sędziowie, do załatwiania spraw na zewnątrz Izraela.

30. Spośród Chebronitów pochodził Chaszabiasz i jego bracia. Było ich razem tysiąc siedmiuset dzielnych ludzi, którzy czuwali nad całym Izraelem po zachodniej stronie Jordanu. Do nich należały wszystkie sprawy związane z kultem Jahwe i z obsługą dworu króla.

31. Naczelnikiem rodu Chebronitów był Jeriasz. W czterdziestym roku panowania Dawida przebadano listy rodowodowe Chebronitów i znaleziono wśród ich potomków wielu dzielnych mężów w Jazer i Gileadzie.

32. Król Dawid zlecił Jeriaszowi i jego krewnym - było ich dwa tysiące siedmiuset dzielnych wojowników, naczelników rodów - aby wśród Rubenitów, Gadytów i połowy pokolenia Manassesa czuwali nad wszystkim, co dotyczyło kultu Jahwe i spraw królewskich.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 Wszyscy Izraelici, według ich liczby, naczelnicy rodów, dowódcy oddziałów złożonych z tysiąca albo ze stu ludzi, służyli królowi w poszczególnych oddziałach, które przez cały rok, miesiąc po miesiącu, stawały do służby i z niej schodziły. Każdy oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

2. Na czele pierwszego oddziału, przeznaczonego do służby podczas pierwszego miesiąca, stał Jaszobeam, syn Zabdiela. Jego oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

3. Sam Jaszobeam pochodził z rodu Peresa i dowodził naczelnikami wszystkich oddziałów wojskowych, pełniących służbę podczas pierwszego miesiąca.

4. Na czele oddziału, który służył w drugim miesiącu, stał Dodaj Achochita. Oddział jego liczył też dwadzieścia cztery tysiące ludzi. Był w tym oddziale także dowódca Miklot.

5. Dowódcą oddziału trzeciego, czyli tego, który pełnił swoją służbę w trzecim miesiącu, był syn arcykapłana Jojady, Benajasz. Jego oddział liczył również dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

6. To Benajasz był bohaterem w oddziale trzydziestu i on dowodził tym oddziałem, do którego należał także jego syn Ammizabad.

7. Na czele oddziału czwartego, pełniącego swoją służbę w czwartym miesiącu, stał Asahel, brat Joaba, a po nim jego syn Zebadiasz. Cały oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

8. Oddziałem piątym, pełniącym swoją służbę w piątym miesiącu, był książę Szamhut Jizrachita. Jego oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

9. Na czele oddziału szóstego, który pełnił służbę w szóstym miesiącu, stał Ira, syn Ikkesza z Tekoa, cały zaś jego oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

10. Oddziałem siódmym, pełniącym służbę w siódmym miesiącu, dowodził jeden z potomków Efraima, Cheles Pelonita. Jego oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

11. Na czele oddziału ósmego, mającego pełnić służbę w ósmym miesiącu, stał Sibekaj z Chuszy, Zerachita. Jego oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

12. Oddziałem dziewiątym, przeznaczonym do posług w dziewiątym miesiącu, dowodził Abiezer, Beniaminita z Anatot. Jego oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

13. Na czele oddziału dziesiątego, mającego pełnić swoją służbę w dziesiątym miesiącu, stał Maheraj z Netofy, Zerachita. Jego oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

14. Oddziałem jedenastym, przeznaczonym do służby w jedenastym miesiącu, dowodził Benajasz Eframita z Pireatonu. Jego oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

15. Na czele oddziału dwunastego, mającego pełnić służbę w dwunastym miesiącu, stał Cheldaj z Netofy, jeden z potomków Otniela. Jego oddział liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

16. A oto przywódcy pokoleń Izraela: Nad Rubenitami stał Eliezer, syn Zikriego; nad Symeonitami Szefatiasz, syn Maaki;

17. nad Lewitami Chaszabiasz, syn Kemuela; nad Aaronitami Sadok;

18. nad pokoleniem Judy Elihu, jeden z braci Dawida; nad synami Issachara Omri, syn Mikaela;

19. nad Zabulonitami Jiszmajasz, syn Obadiasza; nad synami Neftalego Jerimot, syn Azriela;
20. Nad Efraimitami Ozeasz, syn Azazjasza; nad połową pokolenia Manassesa Joel, syn Pedajasza;
21. nad połową pokolenia Manassesa w Gileadzie Jiddo, syn Zachariasza; nad Beniaminitami Jaasjel, syn Abnera;
22. nad Danitami Azareel, syn Jerochama. Oto przywódcy poszczególnych pokoleń izraelskich.
23. Spisem swoim nie objął Dawid tych wszystkich, którzy mieli dwadzieścia lat i mniej. Jahwe powiedział bowiem, że rozmnoży synów Izraela jak gwiazdy na niebie.
24. Spis rozpoczął syn Serui Joab, ale go nie dokończył, gdyż Jahwe rozgniewał się z tego powodu na cały Izrael. To, co Joab już policzył, nie zostało też uwzględnione w spisach podanych przez Kroniki króla Dawida.
25. Nad skarbcami królewskimi czuwał Azmawet, syn Adiela, syn Ozjasza zaś Jonatan miał pod swoją opieką wszystkie skarbce całego kraju rozrzucone po miastach, wioskach i zamkach.
26. Ezri, syn Keluba, miał pod swoją władzą wszystkich zajmujących się uprawą roli.
27. Szimei z Ramy opiekował się winnicami, a nad dostawcami wina do składnic miał władzę Zabdi z Szefam.
28. Nad uprawą oliwek i sykomor w całej Szefeli czuwał Baal-Chanan z Geder, a składami oliwy zarządzał Joasz.
29. Hodowla bydła w Szaronie podlegała Szitrajowi z Szaronu, bydłem zaś wypasanym w dolinach opiekował się Szafat, syn Adlaja.
30. Hodowla wielbłądów podlegała Obilowi Izmaelicie, a oślic - Jechdejaszowi z Meronot.
31. Nad stadami owiec czuwał Jaziz Hagryta. Wszyscy oni sprawowali swoja władzę w imieniu króla Dawida, który uznawany był za właściciela całego kraju.
32. Jonatan, krewny Dawida, był doradcą królewskim. Słynął z roztropności i rozległej wiedzy. Jechiel, syn Chakmoniego, był wychowawcą synów królewskich.
33. Doradcą króla był również Achitofel, Chuszaj Arkijczyk zaś był przyjacielem króla.
34. Po Achitofelu doradcami króla byli: Jojada, syn Benajasza, oraz Abiatar. Dowódcą wojsk królewskich był Joab.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

28 Zgromadził Dawid w Jerozolimie całą starszyznę izraelską: naczelników pokoleń, dowódców oddziałów liczących po tysiąc i po stu ludzi, nadzorców wszystkich dóbr i trzód króla, swoich synów oraz wszystkich innych nadzorców i wojowników, wszystkich dzielnych ludzi.
2. Król Dawid stanął wobec nich wszystkich i powiedział tak: Posłuchajcie mnie, moi bracia, posłuchaj mnie, mój ludu. Miałem zamiar zbudować dom, w którym mogłaby pozostawać Arka Przymierza Jahwe, służąc za podnóżek dla naszego Boga. Poczyniłem już pewne przygotowania do budowy.
3. Lecz Bóg mi powiedział: Nie ty zbudujesz dom dla mojego imienia. Ty bowiem jesteś mężem wojny i przelałeś wiele krwi.
4. Jednakże ten sam Jahwe mnie właśnie wybrał z całego domu mojego ojca, żebym był królem izraelskim po wszystkie czasy. Judę wybrał bowiem na wodza, a spośród potomków Judy wskazał na dom mojego ojca i między synami mojego ojca podobało Mu się mnie ustanowić królem nad całym Izraelem.
5. Spośród zaś wszystkich moich synów - bo Jahwe obdarzył mnie wieloma synami - wybrał mojego syna Salomona, aby posadzić go na królewskim tronie Jahwe nad całym Izraelem.
6. I powiedział mi także: To syn twój Salomon zbuduje Mi dom z dziedzińcami, bo

wybrałem go sobie na syna i pragnę być dla niego ojcem.

7. Jego królestwo będę utwierdzał po wszystkie czasy, jeśli zawsze tak jak dziś będzie się starał zachowywać moje przykazania i moje pouczenia.

8. A teraz, wobec całego Izraela oraz zgromadzenia Jahwe, wobec naszego Boga, który nas słyszy, postanówcie przestrzegać i zachowywać z całych sił wszystkie przykazania i pouczenia Jahwe, waszego Boga, abyście mogli zawsze radować się posiadaniem tej pięknej ziemi i przekazać ją kiedyś jako wieczne dziedzictwo waszym synom, którzy przyjdą po was.

9. Ty zaś, Salomonie, synu mój, znaj Boga twojego ojca i służ Mu sercem ochoczym i duszą całkowicie oddaną, bo Jahwe zgłębia każde serce i przenika najskrytsze myśli. Jeżeli będziesz Go szukał, On pozwoli, że Go znajdziesz. Lecz jeżeli od Niego odejdziesz, On również odrzuci cię na zawsze.

10. Popatrz więc teraz: Oto Jahwe ciebie wybrał na budowniczego domu, który będzie Jego świątynią. Bądź silny i stawaj do dzieła!

11. I przekazał Dawid Salomonowi, swojemu synowi, model portyku i wszystkich budynków, pomieszczeń na skarbiec, górnych pokoi, pomieszczeń wewnętrznych, które do nich przylegają, oraz miejsca dla przebłagalni.

12. Dał mu również plan wszystkiego, co już sam obmyślił, a więc dziedzińców świątyni Jahwe, pomieszczeń ją otaczających, skarbców samej świątyni i składów przedmiotów ofiarowanych na świątynię.

13. Powiedział mu o tym, co planował dla wszystkich klas kapłanów i lewitów, dla wszystkich posług świątynnych oraz w związku ze wszystkimi przedmiotami używanymi przy pełnieniu posług w świątyni Jahwe.

14. Wręczył mu także wzory wszystkich przedmiotów ze złota, podając przy tym wagę złota potrzebnego do wykonania każdego przedmiotu używanego przy poszczególnych posługach, a także wzory wszystkich przedmiotów ze srebra, podając przy tym wagę srebra potrzebnego do wykonania każdego przedmiotu używanego przy poszczególnych posługach.

15. Powiedział mu też, ile złota potrzeba łącznie na złote świeczniki oraz na ich lampy, jak i na poszczególne świeczniki i lampy. Określił ilość srebra według wagi poszczególnych świeczników.

16. Podał ilość złota potrzebnego na wykonanie stołów na chleby pokładne - po ile na każdy stół, a także ilość srebra na stoły srebrne.

17. Pokazał mu wreszcie wzorce widełek, kropielnic, dzbanów ze szczerego złota i podał wagę poszczególnych dzbanów ze złota oraz ilość złota na każdy puchar i wagę pucharów srebrnych, z ilością srebra na każdy puchar.

18. Przekazał mu model ołtarza wonności, wykonanego z najczystszego złota, podając ilość potrzebnego złota; wreszcie model wozu Bożego i cherubów złotych, które swymi rozpostartymi skrzydłami okrywały Arkę Przymierza Jahwe.

19. Wszystko to pochodziło z pisma, które Jahwe trzymał w ręku spoczywającym na nim. W piśmie tym były przewidziane wszystkie prace według przedstawionych wzorców.

20. Ponadto rzekł Dawid do Salomona: Bądź mężny i odważny! Do dzieła! Nie bój się niczego, niczym się nie zrażaj, bo Jahwe, Bóg, mój Bóg, będzie z tobą. On nie odejdzie od ciebie i nie opuści cię, dopóki nie ukończysz całego dzieła posługi w świątyni Jahwe.

21. Będą ci przy tym pomagać wszystkie klasy kapłanów i lewitów wyznaczonych do wszelkiej służby w domu Bożym. Do różnych rodzajów prac będziesz miał ludzi oddanych ci i zdolnych wykonać wszystko. Starszyzna i cały lud mają wykonywać wszystkie twoje polecenia.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

29 I powiedział Dawid do całego zgromadzenia: Mój syn Salomon, ten jedyny, w którym Bóg sobie upodobał, jest jeszcze młody i słaby, a dzieło, którego ma dokonać, jest ogromne. Ma to być przecież dom nie dla jakiegoś człowieka, lecz dla samego Boga.

2. Dołożyłem więc wszelkich starań, żeby zgromadzić złoto potrzebne do wykonania wszystkich przedmiotów złotych do świątyni, srebro na przedmioty srebrne, brąz na przedmioty z brązu, żelazo na przedmioty z żelaza, drewno na przedmioty z drewna, onyks, inne kamienie do osadzania, kamienie w różnych kolorach do ozdób, wszystkie rodzaje drogich kamieni oraz marmury w ogromnej ilości.

3. Co więcej, powodowany troską o dom Boży, oddaję na świątynię wszelkie moje własne złoto i srebro, a poza tym to wszystko, co już przygotowałem do skarbca rzeczy ofiarowanych:

4. trzy tysiące talentów złota, i to złota z Ofiru, siedem tysięcy talentów najczystszego srebra na wyłożenie ścian wszystkich pomieszczeń;

5. złoto na przedmioty ze złota, srebro na przedmioty ze srebra i na wszelkie przedmioty wykonane rękami artystów. A z was tu obecnych kto chciałby własnymi rękami złożyć dary dla Jahwe?

6. Naczelnicy rodów, książęta pokoleń izraelskich, dowódcy oddziałów liczących po tysiąc albo po stu ludzi, wszyscy nadzorcy królewscy dobrowolnie złożyli swoje ofiary.

7. Dali w sumie na budowę świątyni pięć tysięcy talentów złota, dziesięć tysięcy złotych darejków, dziesięć tysięcy talentów srebra, osiemnaście tysięcy talentów srebra, osiemnaście tysięcy talentów brązu i sto tysięcy talentów żelaza.

8. Ci, którzy posiadali drogie kamienie, także je oddali do skarbca świątyni, na ręce Jechiela Gerszonity.

9. Ludzi radowały te dobrowolne dary, bo wszyscy z czystego serca składali owe ofiary dla Jahwe. Król Dawid również bardzo się cieszył.

10. I wielbił Dawid Jahwe na oczach całego zgromadzenia, mówiąc: Niech będzie błogosławiony na wiek wieków Jahwe, Bóg ojca naszego, Izraela!

11. Do Ciebie, o Jahwe, należy wielkość, potęga, wspaniałość, blask i chwała, bo wszystko, co znajduje się na niebie i na ziemi, jest Twoje, o Jahwe. Do Ciebie należy wszelka władza królewska, Ty jeden wznosisz się ponad wszystko.

12. Od Ciebie pochodzi wszelkie bogactwo i chwała; Ty panujesz nad wszystkim, w Twoim ręku jest moc i potęga. Ty każdej rzeczy możesz nadać jej wielkość i blask.

13. Chwalimy Cię więc teraz, Boże nasz, i uwielbiamy Twoje chwalebne imię.

14. Bo kimże jestem ja, kim jest cały mój lud, iż dałeś nam potrzebne siły i zezwoliłeś złożyć Ci takie dary? Przecież wszystko pochodzi od Ciebie i oddajemy Ci tylko to, cośmy otrzymali z rąk Twoich.

15. Przed Twoim obliczem jesteśmy bowiem tylko pielgrzymami i przychodniami, tak jak byli nimi wszyscy nasi przodkowie. Nasze dni tu na ziemi są jak cień, który mija bez żadnej nadziei powrotu.

16. O Jahwe, Boże nasz! Wszystkie te bogactwa, któreśmy przygotowali, aby zbudować przybytek dla Twojego świętego imienia, wszystkie pochodzą z rąk Twoich, bo wszystko należy do Ciebie.

17. Ja wiem, o Boże mój, że przenikasz ludzkie serca i znajdujesz upodobanie w ich prawości. W szczerości mojego serca sam dobrowolnie złożyłem moje dary, a teraz raduję się patrząc, jak Twój lud, obecny tutaj, również dobrowolnie przynosi Ci swoje dary.

18. O Jahwe, Boże ojców naszych, Abrahama, Izaaka i Izraela! Spraw, żeby ten ich zapał trwał zawsze jak dowód gorącego serca Twego ludu i żeby to serce zawsze było zwrócone ku Tobie!

19. Mojemu zaś synowi Salomonowi daj serce gotowe wypełniać wszystkie Twoje polecenia, przykazania i prawa. Niech wprowadza je w życie, aby mógł zbudować dom, do którego budowy poczyniłem już tyle przygotowań.

20. Do całego zaś zgromadzenia Dawid powiedział: Błogosławcie Jahwe, waszego Boga. I wszyscy błogosławili Jahwe, Boga ich ojców. Skłonili się i padli na oblicza przed Jahwe i przed królem.

21. Następnego dnia złożono ofiary dla Jahwe. W ofierze całopalenia złożono na cześć Jahwe tysiąc młodych cielców, tysiąc baranów i tysiąc jagniąt. Nadto złożono ofiarę z płynów i mnóstwa innych żertw, pochodzących od całego Izraela.

22. Jedli wszyscy i pili tego dnia przed obliczem Jahwe, wielce się przy tym radując. Po raz drugi już obwołali królem Salomona, syna Dawida. Namaścili go wobec Jahwe jako głowę całego ludu, Sadoka zaś namaścili na arcykapłana.

23. Salomon zasiadł jako król na tronie Jahwe, zajmując miejsce po swoim ojcu, Dawidzie. Wiodło mu się dobrze, a cały lud był mu posłuszny.

24. Wszyscy dowódcy i wojownicy, co więcej, nawet wszyscy synowie Dawida poddali się władzy Salomona.

25. Na oczach całego Izraela wyniósł Jahwe najwyżej, jak było można, wielkość Salomona, a jego królestwo otoczył chwałą tak wielką, jakiej nie doznawał przed nim żaden władca w Izraelu.

26. Dawid, syn Jessego, sprawował władzę królewską nad całym Izraelem.

27. Jego rządy trwały czterdzieści lat. Przez siedem lat swoich rządów przebywał w Hebronie, a przez trzydzieści trzy w Jerozolimie.

28. Umarł, doczekawszy się szczęśliwej starości, pełni lat, bogactwa i sławy. Władzę po nim przejął jego syn Salomon.

29. Dzieje króla Dawida - zarówno te najwcześniejsze, jak i późniejsze - są zapisane w Dziejach Samuela ˝widzącego˝, w Dziejach Natana proroka i w Dziejach Gada ˝widzącego˝.

30. Tam jest opisane całe jego królowanie, wszystkie osiągnięcia i niepowodzenia, jakie spotkały zarówno jego, jak i cały Izrael oraz wszystkie ówczesne królestwa.

2 Księga Kronik

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

1 I umacniał się Salomon, syn Dawida, w swojej królewskiej władzy, a Jahwe, jego Bóg, był z nim i wynosił go coraz wyżej.

2. Rozkazywał Salomon całemu Izraelowi, wszystkim dowódcom oddziałów liczących po tysiąc albo po stu ludzi, sędziom, książętom całego Izraela i naczelnikom rodów.

3. Chodził też Salomon z całym zgromadzeniem na wyżynę gibeońską, gdzie znajdował się Namiot Spotkania z Bogiem, zbudowany przez sługę Bożego Mojżesza, kiedy jeszcze przebywał on na pustyni.

4. Natomiast arkę Bożą Dawid przeprowadził z Kiriat-Jearim na miejsce, które sam dla niej przygotował. Dawid zbudował bowiem dla arki specjalny namiot w Jerozolimie.

5. Znajdował się tam również (na wzgórzu) przed przybytkiem Jahwe ołtarz brązowy, zbudowany przez Besaleela, syna Uriego, syn Chura. Przychodził tam Salomon z całym zgromadzeniem, aby wspólnie szukać Jahwe.

6. Tam też, na ołtarzu brązowym, który wznosił się przed Jahwe w pobliżu Namiotu Spotkania, złożył Salomon pewnego razu tysiąc ofiar całopalnych.

7. Zaraz następnej nocy Bóg ukazał się Salomonowi i rzekł mu: Powiedz, co chcesz, żebym ci dał.

8. A Salomon odpowiedział Bogu: Tyle dobroci okazałeś już ojcu mojemu, Dawidowi, i zechciałeś, żebym ja objął po nim władzę.

9. Spraw zatem, Panie, Boże mój, aby się wypełniły słowa Twoje, wypowiedziane do ojca mojego, Dawida, skoro już zechciałeś, abym sprawował władzę nad ludem, który jest tak liczny jak proch ziemi.

10. Racz mi tedy udzielić daru mądrości i rozumienia, abym umiał kierować Twoim ludem. Bo któż potrafi (sam z siebie) rządzić Twoim ludem, tak wielkim?

11. Powiedział tedy Bóg do Salomona: Ponieważ takie jest pragnienie twojego serca, ponieważ nie prosisz o bogactwa ani o skarby, ani o sławę, ani o zgubę dla swoich wrogów, co więcej, nie prosisz nawet o długie życie, ale o dar mądrości i rozumienia, żebyś umiał postępować z ludem, nad którym dałem ci władzę -

12. daję ci i mądrość, i dar rozumienia. Prócz tego dam ci bogactwa i skarby, i sławę tak wielką, jakiej nikt nie miał przed tobą i po tobie mieć nie będzie.

13. Potem wrócił Salomon z wyżyny gibeońskiej, sprzed Namiotu Spotkania, do Jerozolimy i sprawował władzę nad Izraelem.

14. Nagromadził też Salomon wiele rydwanów i zebrał licznych jeźdźców. W sumie miał Salomon tysiąc czterysta rydwanów i dwanaście tysięcy jeźdźców; rozmieścił ich w miastach, w których przechowywano rydwany, niedaleko od siedziby króla w Jerozolimie.

15. Doprowadził król również do tego, że srebra i złota było w Jerozolimie tak dużo jak zwykłych kamieni, a cedrów tyle co sykomor rosnących na równinie.

16. Konie kupował Salomon w Egipcie i w Koa. Kupcy Salomona sprowadzali je stamtąd całymi stadami po dogodnych cenach.

17. Przybywali do Egiptu i kupowali tam rydwany, płacąc po sześćset sykli srebra za sztukę, a po pięćdziesiąt sykli za konia. W ten sam sposób, przez tych samych ludzi, nabywali (konie i rydwany) wszyscy królowie chetyccy i aramejscy.

18. Salomon postanowił zbudować świątynię dla Imienia Jahwe i pałac królewski dla samego siebie.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

2 Wyznaczył Salomon siedemdziesiąt tysięcy robotników, którzy mieli być zatrudnieni przy noszeniu materiałów,

osiemdziesiąt tysięcy kamieniarzy miało pracować w górach, a trzy tysiące sześciuset zostało wyznaczonych do czuwania nad przebiegiem robót.

2. Posłał Salomon swoich ludzi z następującą prośbą do króla Tyru Hurama: Zechciej i mnie wyświadczyć dobrodziejstwo jakie kiedyś wyświadczyłeś mojemu ojcu, Dawidowi, wysyłając mu drewno cedrowe na dom, który sobie zamierzał zbudować.

3. Przystępuję bowiem do budowy świątyni dla imienia Jahwe, mojego Boga. Jemu pragnę ją poświęcić, by były tam palone przed Jego obliczem wonne kadzidła i składane chleby pokładne, ofiary całopalenia każdego dnia rano i wieczorem, we wszystkie szabaty i nowie księżyca oraz w święta Jahwe, naszego Boga - wszystko zgodnie z tym, co nakazał On Izraelowi czynić po wszystkie czasy.

4. Świątynia, którą zamierzam zbudować, musi być wielka, bo nasz Bóg większy jest od wszystkich bogów.

5. Któż jednak jest w stanie zbudować dom dla Tego, którego nie mogą objąć niebiosa i niebiosa niebios? Kimże ja jestem, że mam zbudować dla Niego świątynię albo palić przed Nim wonne kadzidła?

6. Przyślij mi tedy, proszę, zdolnego rzemieślnika, który potrafi wyrabiać różne przedmioty ze złota i ze srebra, z brązu i żelaza, z purpury czerwonej, z karmazynu oraz z purpury fioletowej; takiego, który by się znał na sztuce rzeźbienia i potrafił współpracować z rzemieślnikami, jacy są u mnie, w Judei i w Jerozolimie, i zostali już do tych prac przygotowani przez mojego ojca, Dawida.

7. Przyślij mi także z Libanu drewna cedrowego, cyprysowego i sandałowego, wiem bowiem, że twoi słudzy potrafią ścinać drzewa w Libanie. Moi słudzy będą pracować razem z twoimi sługami.

8. W ten sposób przygotują mi dostatecznie dużo drewna, gdyż świątynia, którą zamierzam zbudować, musi być wielka i wspaniała.

9. Dla twoich sług, drwali, zatrudnionych przy ścinaniu drzew, przeznaczam na pożywienie dwadzieścia tysięcy kor pszenicy, dwadzieścia tysięcy kor jęczmienia, dwadzieścia tysięcy bat wina i dwadzieścia tysięcy bat oliwy.

10. Huram, król Tyru, przekazał Salomonowi listem taką oto odpowiedź: Ponieważ Jahwe miłuje swój lud, ustanowił cię królem nad nim.

11. I dalej pisał Huram: Błogosławiony niech będzie Jahwe, Bóg Izraela, który stworzył niebo i ziemię, że dał królowi Dawidowi syna mądrego, roztropnego i bardzo pojętnego i zlecił mu budowę świątyni Jahwe oraz pałacu królewskiego.

12. Posyłam ci więc człowieka bardzo zdolnego i mądrego, Huram-Abiego.

13. Jego matka pochodził z córek Dana, ojciec zaś był Tyryjczykiem. Umie on sporządzać różne przedmioty ze złota i srebra, z brązu i z żelaza, z kamieni i z drewna, z purpury czerwonej i fioletowej, z karmazynu i z bisioru. potrafi także wykonywać rzeźby i rysować wszelkie plany, o jakie tylko się go poprosi. (Będzie mógł) współdziałać z twoimi rzemieślnikami oraz z ludźmi doświadczonymi mojego pana, a twojego ojca, Dawida.

14. Racz tedy tylko, panie mój, wysłać swoim sługom pszenicę, jęczmień, oliwę i wino w obiecanych ilościach.

15. My zaś zabierzemy się do ścinania drzew na Libanie. Ścięte drzewa prześlemy na tratwach drogą morską aż do Jafy, skąd ty już dostarczysz je do Jerozolimy.

16. W tym czasie Salomon przeprowadził spis wszystkich żyjących w Izraelu cudzoziemców według wykazu, który kiedyś sporządził jego ojciec, Dawid. Okazało się, że wszystkich było sto pięćdziesiąt trzy tysiące sześciuset.

17. Spośród nich siedemdziesiąt tysięcy przeznaczył do noszenia materiałów (budowlanych), osiemdziesiąt tysięcy - do wydobywania kamieni w górach oraz trzy tysiące sześciuset do nadzorowania wszelkich robót.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 I zaczął Salomon budowę świątyni Jahwe w Jerozolimie, na górze Moria, wskazanej Dawidowi, jego ojcu, na tym miejscu, które Dawid już pod budowę przygotował, tam gdzie znajdowało się kiedyś klepisko Jebusyty Ornana.

2. Budowę rozpoczęto drugiego dnia drugiego miesiąca w czwartym roku panowania króla Salomona.

3. A oto wymiary fundamentów, które położył Salomon pod budowę świątyni Bożej. Długość - licząc według starych łokci - wynosiła sześćdziesiąt łokci, szerokość zaś dwadzieścia łokci.

4. Przedsionek, znajdujący się przed świątynią na całej jej szerokości, był długi na dwadzieścia łokci, a jego wysokość wynosiła sto dwadzieścia łokci. Od strony wewnętrznej cały przedsionek został przez Salomona wyłożony czystym złotem.

5. Główne pomieszczenie wyłożył on drewnem cyprysowym i szczerym złotem oraz pokrył płaskorzeźbami, przedstawiającymi palmy i łańcuchy.

6. Przyozdobił świątynię drogimi kamieniami, a złoto, którego używał, pochodziło z Parawaim.

7. Wyłożył złotem świątynię, to znaczy belki, progi, ściany i odrzwia, a na ścianach kazał wyrzeźbić cheruby.

8. Zbudowano także Święte Świętych, którego długość, odpowiadająca szerokości świątyni, wynosiła dwadzieścia łokci, a szerokość też dwadzieścia łokci. Pokrył je całe czystym złotem, którego zużyto na ten cel sześćset talentów,

9. na gwoździe zaś wyszło pięćdziesiąt sykli złota. Górne pomieszczenia również wyłożył złotem.

10. W Świętym Świętych ustawiono dwa rzeźbione cheruby, również całe pokryte złotem.

11. Rozpostarte skrzydła cherubów były długie na dwadzieścia łokci. Jedno skrzydło (pierwszego) cheruba, długie na pięć łokci, dotykało ściany świątyni, a drugie, o długości również pięciu łokci, stykało się ze skrzydłem drugiego cheruba.

12. Jedno skrzydło drugiego cheruba, długie na pięć łokci, dotykało ściany świątyni, drugie zaś, długości również pięciu łokci, stykało się ze skrzydłem pierwszego cheruba.

13. Rozpostarte obydwa skrzydła miały dwadzieścia łokci długości. Cheruby były przedstawione w postaci stojącej, twarzami zaś były zwrócone w stronę świątyni.

14. Kazał też Salomon wykonać zasłonę z purpury fioletowej, z purpury szkarłatnej, z karmazynu i z bisioru. Na zasłonie polecił wyszyć cheruby.

15. Przed świątynią ustawił dwie kolumny wysokie na trzydzieści pięć łokci, głowice zaś znajdujące się na szczytach kolumn, miały po pięć łokci wysokości.

16. Wyrzeźbiono również jakby wieńce na kształt łańcuchów, które oplatały głowice kolumn, a w poszczególnych ogniwach łańcuchów umieszczono sto wyrzeźbionych owoców granatu.

17. Kolumny ustawiono przed świątynią, jedną z prawej, a drugą z lewej strony. Ta z lewej otrzymała imię Jakin, ta z prawej - Boaz

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Zrobił Salomon ołtarz z brązu, długi na dwadzieścia łokci, szeroki też na dziesięć łokci.

2. Z brązu również odlał tak zwane morze o średnicy dziesięciu łokci, dokładnie okrągłe. Jego wysokość wynosiła pięć łokci, a obwód trzydzieści łokci.

3. Rzeźby w kształcie wołów znajdowały się pod spodem morza, dokoła niego, po

dziesięć na każdym łokciu, w dwóch szeregach. Woły tworzyły razem z morzem jeden odlew.

4. Całe morze spoczywało na dwunastu wołach, z których trzy skierowane były na północ, trzy na zachód, trzy na południe i trzy na wschód. Morze umieszczone było nad nimi tak, że ich grzbiety były pod nim ukryte.

5. Ściany morza były grube na szerokość dłoni, a obrzeże przypominało wyglądem kielich kwiatu lilii. Morze mogło pomieścić trzy tysiące batów.

6. Poza tym kazał Salomon wykonać dziesięć kadzi, z których pięć ustawiono po prawej i pięć po lewej stronie (morza), a wszystkie miały służyć do obmyć. Tam oczyszczano to wszystko, co było przeznaczone na ofiary całopalenia, Kapłani zaś dokonywali swoich obmyć w morzu miedzianym.

7. Wykonano także, według otrzymanych wskazań, dziesięć świeczników ze złota. Świeczniki umieszczono przed wejściem do Świętego Świętych, pięć po prawej i pięć po lewej stronie.

8. Ponadto zrobiono dziesięć stołów i postawiono w świątyni pięć z nich po prawej i pięć po lewej stronie. Wykonano też sto czar ze złota.

9. Urządzono dziedziniec dla kapłanów oraz wielki dziedziniec i wiodące do niego bramy, których podwoje pokryto brązem.

10. Morze było ustawione z prawej strony, w kierunku zachodnio-południowym.

11. W końcu zrobił Huram kotły, łopatki i kropielnice. I tak doprowadził Huram do końca prace, które wykonywał dla Salomona wewnątrz świątyni Bożej.

12. Oto, co zrobił: dwie kolumny z owalnymi głowicami na szczytach; dwie jakby siatki pokrywające głowice, znajdujące się na szczytach kolumn;

13. czterysta owoców granatu do obydwu siatek, po dwa rzędy granatów na każdej siatce, okrywającej głowice, które znajdowały się na szczytach kolumn;

14. dziesięć kadzi na podstawach,

15. tak zwane morze wsparte na dwunastu rzeźbionych wołach;

16. kotły, łopatki i widełki do mięsa i wszystkie pozostałe sprzęty. Wszystko to wykonał mistrz Huram-Abi na polecenie króla Salomona dla świątyni Jahwe. Przedmioty były wykonane z polerowanego brązu.

17. Król polecił je odlewać na równinie nadjordańskiej, między Sukkot i Seredata.

18. Przedmiotów tych kazał Salomon uczynić tak dużo, że brązu na nie zużytego nikt nie był w stanie zważyć.

19. Salomon kazał również wykonać wszystkie inne przedmioty dla świątyni Jahwe, a więc ołtarz ze złota, stoły, na których miały się znajdować chleby podkładne;

20. świeczniki, razem z lampami, ze szczerego złota, do zapalania według przepisów prawa przed Świętym Świętych;

21. kwiaty, lampy, szczypce ze złota, z najcenniejszego złota;

22. nożyce do obcinania knotów, kropielnice, czary i popielnice - też ze szczerego złota. Nadto wszystkie zawiasy u bram wewnętrznych do Świętego Świętych oraz u bramy prowadzącej do samej świątyni były wykonane ze złota.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 I tak zostały zakończone wszystkie prace, które Salomon podjął w świątyni Jahwe. Przyniósł też Salomon to wszystko. co ofiarował na świątynię jego ojciec, Dawid, a także wszelkie srebro, złoto oraz wszystkie naczynia. Wszystko to umieszczono w skarbcach świątynnych.

2. Zwołał wtedy Salomon do Jerozolimy starszych Izraela i wszystkich przywódców pokoleń oraz naczelników rodów izraelskich, żeby przenieść arkę Jahwe z Miasta Dawidowego, to jest z Syjonu (do świątyni).

3. Zgromadzili się więc wszyscy synowie Izraela u króla, żeby wziąć udział w uroczystościach, które zostały wyznaczone na miesiąc siódmy.

4. Gdy już przyszli na miejsce, synowie Lewiego przystąpili do przenoszenia arki.

5. Niesiono samą arkę, a prócz tego Namiot Spotkania i wszystkie święte sprzęty znajdujące się w namiocie. Nieśli to wszystko kapłani i lewici.

6. Na samym przedzie, przed arką, szedł król Salomon oraz wszyscy synowie Izraela zebrani wokół niego. Składali oni tak wiele ofiar z owiec i cielców, że nikt nie był w stanie ich policzyć.

7. Kapłani przynieśli Arkę Przymierza Jahwe do świątyni, wprowadzili do Świętego Świętych i umieścili pod skrzydłami cherubów.

8. Cheruby miały skrzydła rozpostarte nad miejscem przeznaczonym dla arki i okrywały nimi zarówno arkę, jak i drążki do jej przenoszenia.

9. Drążki były tak długie, że ich końce wystawały poza Święte Świętych; z zewnątrz jednak nie było ich widać. Pozostają tam aż do dnia dzisiejszego.

10. W arce nie było nic oprócz dwóch tablic, które złożył w niej Mojżesz, gdy na górze Horeb Jahwe zawarł przymierze z synami Izraela po ich wyjściu z Egiptu.

11. Potem kapłani wyszli ze Świętego Świętych (wszyscy tam weszli), bo wszyscy, nie przestrzegając podziału na klasy poddali się oczyszczeniu.

12. Wszyscy zaś lewici-śpiewacy: Asaf, Heman, Jedutun, ich synowie i bracia, ubrani w bisior, stali z cymbałami, cytrami i harfami po wschodniej stronie ołtarza. Obok nich znajdowało się stu dwudziestu kapłanów, którzy grali na trąbach.

13. Kiedy tylko zabrzmiały ich trąby i dał się słyszeć śpiew zestrojony w jeden głos wdzięczności i chwały na cześć Jahwe, dołączyły do tego inne trąby, cymbały i pozostałe instrumenty muzyczne. Wszyscy uwielbiali Jahwe, wołając: Dobry jest, a miłosierdzie Jego na wieki. I w jednej chwili świątynię Jahwe wypełnił obłok chwały Pańskiej.

14. Kapłani nie mogli już dłużej pozostać wewnątrz, żeby sprawować swoją służbę, bo wszystko przenikał obłok. Chwała Jahwe wypełniła bowiem całą świątynię Bożą.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 Wtedy powiedział Salomon; Jahwe pragnie zamieszkać w mrokach.

2. A ja zbudowałem Ci dom na zamieszkanie, przygotowałem Ci miejsce, w którym mógłbyś pozostawać na wieki.

3. Potem odwrócił się król i pobłogosławił zgromadzenie synów Izraela. Wszyscy zaś zgromadzeni Izraelici stali.

4. A Salomon mówił: Niech będzie błogosławiony Jahwe, Bóg Izraela, który własnymi przemówił ustami do ojca mojego, Dawida, a potem własnymi rękami wypełnił to, co tak przepowiedział:

5. Od czasu wyprowadzenia mojego ludu z Egiptu nie wyznaczyłem wśród wszystkich pokoleń izraelskich żadnego miasta i nie domagałem się, żeby tam budowano dom dla mojego imienia, ani też nie wybrałem sobie człowieka, który miałby być przywódcą mojego narodu izraelskiego.

6. Tylko Jerozolimę wybrałem na miejsce zamieszkania dla mojego imienia, a Dawida ustanowiłem królem nad całym moim ludem izraelskim.

7. Mój ojciec, Dawid, pragnął zbudować dom dla imienia Jahwe, Boga Izraela.

8. Ale Jahwe powiedział do Dawida: To dobrze, że zapragnąłeś zbudować dom dla mojego imienia.

9. Ale to nie ty zbudujesz mi dom. To twój syn, ten, którego ty zrodzisz, zbuduje dom dla mojego imienia.

10. I tak wypełniły się słowa wypowiedziane kiedyś przez Jahwe: ja nastałem po

moim ojcu, Dawidzie, ja zasiadłem na tronie Izraela, zgodnie z tym, co powiedział Jahwe; ja również zbudowałem świątynię dla imienia Jahwe, Boga Izraela.

11. i umieściłem w niej arkę tego przymierza, które Jahwe zawarł z synami Izraela.

12. Potem stanął Salomon przed ołtarzem Jahwe i wyciągnął ręce nad zgromadzonym Izraelem.

13. Wcześniej jeszcze kazał sporządzić podwyższenie z brązu i ustawić je pośrodku dziedzińca. Długość podwyższenia wynosiła pięć łokci, szerokość również pięć łokci, a wysokość trzy łokcie. na to właśnie podwyższenie wstąpił Salomon i upadł na kolana i obecności całego zgromadzenia izraelskiego. Podniósłszy ręce, zaczął się modlić, mówiąc;

14. O Jahwe, Boże Izraela, boga Tobie równego nie ma ani na niebiosach, ani na ziemi. Nikt tak jak Ty nie zachowuje przymierza i nie okazuje miłosierdzia swoim sługom, jeśli tylko z całego serca starają się być blisko Ciebie.

15. Wypełniłeś wszystko, co obiecałeś twojemu słudze, Dawidowi, mojemu ojcu. To, co zapowiedziałeś własnymi ustami, własnymi rękami wypełniłeś, a wszyscy jesteśmy dziś tego świadkami.

16. Racz tedy, o Jahwe, Boże Izraela, uczynić ze względu na ojca mojego, a Twojego sługę, Dawida, wszystko, co mu kiedyś obiecałeś mówiąc: Nigdy nie zabraknie ci wobec Mnie potomka, który będzie zasiadał na tronie izraelskim, jeśli tylko synowie twoi będą chodzili moimi drogami, tak jak Ty kroczyłeś zawsze moja drogą.

17. Niech więc teraz, o Jahwe, Boże Izraela, wypełni się to, co powiedziałeś słudze Swojemu, Dawidowi.

18. Ale czy rzeczywiście Bóg zamieszka z ludźmi na ziemi? Przecież nawet niebiosa i niebiosa niebios nie są w stanie objąć Ciebie, Boże! Czyż więc potrafi Cię pomieścić dom przeze mnie zbudowany?

19. Ale racz, o Jahwe, Boże mój, wysłuchać próśb i błagań Swojego sługi. Niech dotrą do Ciebie słowa błagania, które sługa Twój zanosi do Ciebie.

20. Zechciej mieć we dnie i w nocy oczy zwrócone na ten przybytek oraz na to miejsce, o którym powiedziałeś, że zamieszka tam Twoje imię. Racz też wysłuchać modlitwy, którą Twój sługa będzie do Ciebie zanosił z tego miejsca.

21. Niech dociera do Ciebie głos Twojego sługi oraz całego ludu izraelskiego, gdy będzie zanosić błagania, modląc się na tym miejscu. Wysłuchaj ich z miejsca Swego przebywania w niebie, wysłuchaj i udziel przebaczenia!

22. Kiedy się zdarzy, że ktoś zgrzeszy przeciwko swemu bliźniemu, a ten, który doznał krzywdy, zezna to pod przysięgą tu, w Twoim domu, przed tym ołtarzem,

23. wtedy racz go wysłuchać z niebios i spraw, żeby były wydane słuszne wyroki na Twoje sługi: niech winny zostanie potępiony, niech jego grzech spadnie na jego głowę, a niewinny niech będzie uznany z niewinnego i niech mu się stanie według jego niewinności.

24. Kiedy się zdarzy, że Twój lud izraelski zostanie pokonany przez swoich wrogów, ponieważ sprzeniewierzył się Tobie, wtedy jeśli się tylko opamięta i złoży chwałę Twojemu imieniu, jeśli zacznie zanosić do Ciebie prośby i błagania w tym domu -

25. wysłuchaj go z nieba; przebacz Swojemu ludowi izraelskiemu jego grzechy i sprowadź go znów do kraju, który dałeś w posiadanie jemu oraz jego ojcom.

26. Kiedy się zdarzy, że niebiosa zostaną zamknięte i nie spadnie na nich żadna kropla deszczu, ponieważ sprzeniewierzyli się Tobie, wtedy jeśli zaczną zanosić do Ciebie modły i składać na tym miejscu chwałę Twojemu imieniu, jeśli się odwrócą od swoich występków dlatego, że zsyłałeś na nich dotkliwe kary -

27. racz ich wysłuchać z nieba, przebacz grzechy Swoim sługom i Swojemu ludowi izraelskiemu, wskaż im drogę prawości,

którą winni kroczyć, i spraw, żeby deszcz
znów spadł na ziemię, którą dałeś w dzie-
dzictwo swojemu ludowi.

28. Kiedy głód nawiedzi kraj, kiedy przyj-
dzie zaraza, susza, śnieć zbożowa, szarań-
cza lub chasil, kiedy wróg zacznie oblegać
Twój lud, podchodząc pod same bramy je-
go siedzib, kiedy spadnie nań jakaś inna
klęska lub zaraza,

29. wtedy jeśli usłyszysz prośby i błaga-
nia pojedynczych ludzi albo całego narodu
izraelskiego, jeśli znękany nieszczęściami
i bólem zacznie on wyciągać ręce w stronę
tego przybytku -

30. racz wysłuchać go z niebios, z miejsca
Swojego przebywania, i udziel mu przeba-
czenia. Oddaj każdemu według dróg jego,
Ty, który znasz serce każdego - bo tylko
Ty przenikasz tajniki serc ludzkich.

31. Niech zaczną żyć w bojaźni przed To-
bą i niech chodzą drogami Twoimi, jak dłu-
go żyć będą na tej ziemi, którą niegdyś da-
łeś ich ojcom.

32. Kiedy się zdarzy, że jakiś cudzozie-
miec, czyli człowiek nie należący do Twe-
go ludu izraelskiego, przybędzie z daleka,
usłyszawszy o Twoim wielkim imieniu, o
Twojej ręce silnej i wyciągniętym ramie-
niu, kiedy taki przybędzie i zacznie zanosić
modły w tym przybytku,

33. wtedy racz go wysłuchać z niebios,
z miejsca Swojego przebywania, i uczyń
wszystko, o co będzie prosił. W ten spo-
sób wszystkie narody ziemi poznają Twoje
imię i zaczną żyć w bojaźni przed Tobą, tak
jak Twój naród izraelski; niech się dowie-
dzą wszyscy, że Twoje imię jest wzywanie
w tym świętym domu, który ja zbudowa-
łem dla Ciebie.

34. Kiedy Twój naród wyruszy na woj-
nę przeciwko swoim wrogom, trzymając
się drogi, którą mu wskażesz, i zacznie się
modlić do Ciebie, zwracając swoją twarz
w stronę miasta, w którym sobie upodoba-
łeś, i ku przybytkowi, zbudowanemu prze-
ze mnie dla Twojego imienia,

35. wtedy racz wysłuchać z niebios ich
błagania i prośby i okaż im Swoją sprawie-
dliwość.

36. Kiedy będą grzeszyć przeciw Tobie -
bo przecież nie ma człowieka, który by nie
grzeszył - Ty zaś, rozgniewawszy się na
nich, wydasz ich w ręce wroga, a wróg ów,
zadawszy im klęskę, uprowadzi ich do nie-
woli, do kraju odległego lub bliskiego,

37. to jeśli oni, zastanowiwszy się nad so-
bą na miejscu swego uwięzienia, zwrócą
się do Ciebie i zaczną Cię błagać ze swego
wygnania, mówiąc: Zgrzeszyliśmy, dopu-
ściliśmy się nieprawości, sprzeniewierzy-
liśmy się Tobie;

38. jeśli nawrócą się ku tobie z całego
swojego serca na miejscu swojej niewoli,
do której zostali uprowadzeni; jeśli zaczną
Cię błagać o pomoc, zwracając swoje obli-
cze ku krainie, którą dałeś w dziedzictwo
ich ojcom, ku temu miastu, w którym sobie
upodobałeś, i ku przybytkowi, który zbudo-
wałem dla Twojego imienia -

39. racz wysłuchać z niebios, z miejsca
Swojego przebywania, ich prośby i błaga-
nia, okaż im swoją sprawiedliwość i prze-
bacz Swojemu ludowi jego wykroczenia
przeciw tobie.

40. Niech więc teraz, o Boże, będą otwar-
te Twoje oczy, a Twoje uszy nadstawione
ku błaganiom, które będą zanosić z tego
miejsca!

41. Powstań więc, o Jahwe, Boże mój,
przybądź na miejsce Swego odpocznienia,
Ty sam oraz arka Twojej potęgi. Niech
Twoi kapłani, o Jahwe, Boże mój, przy-
odzieją się w zbawienie, niech Twoi święci
radują się szczęściem.

42. O Jahwe, Boże mój, nie odwracaj swo-
jego oblicza od Twego pomazańca. Wspo-
mnij na dobrodziejstwa, którymi obsypa-
łeś sługę Swojego, Dawida.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Gdy Salomon skończył się modlić,
zstąpił z nieba ogień i pochłonął ofiarę ca-

łopalenia oraz inne żertwy, a chwała Jahwe napełniła całą świątynię.

2. Nawet kapłani nie mogli wejść do świątyni, gdyż chwała Jahwe napełniała ją całą.

3. Wszyscy synowie Izraela widząc, jak ogień i chwała Boża zstępują na świątynię, skłonili się twarzą aż do ziemi i zaczęli wielbić Jahwe, mówiąc: Dobry jest, a miłosierdzie Jego trwa na wieki.

4. Potem król i cały lud złożyli ofiary na cześć Jahwe.

5. Złożył wtedy król Salomon na ofiarę dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. W ten sposób król i cały lud dokonali poświęcenia domu Bożego.

6. Kapłani zajęli swoje miejsca, byli obecni także lewici z instrumentami do wykonywania muzyki na cześć Jahwe. Instrumenty te kazał dla nich kiedyś sporządzić Dawid, żeby przy ich wtórze - gdy będą pełnić swoją służbę dla chwały Bożej - wysławiali Jahwe, bo miłosierdzie Jego trwa na wieki. To oni śpiewali pieśni ułożone przez Dawida. Po obydwu ich stronach kapłani grali na trąbach, a wszyscy Izraelici stali.

7. Potem poświęcił Salomon środek dziedzińca znajdującego się przed świątynią. Tam bowiem spalono ofiary całopalne oraz wszystek tłuszcz z ofiar pojednania, gdyż zbudowany przez niego ołtarz brązowy był za mały na składanie całopaleń, a także ofiar z pokarmów i tłuszczów.

8. Świętował Salomon wtedy razem z całym Izraelem przez siedem dni. Na uroczystości przybyło bardzo wielu mieszkańców Izraela, od Wejścia do Chamat aż do Potoku Egipskiego.

9. Ósmego dnia zwołano zgromadzenie, aby zakończyć uroczystości. Poświęcano ołtarz świątynny przez siedem dni i wszystkie uroczystości trwały siedem dni.

10. Dwudziestego trzeciego dnia siódmego miesiąca Salomon rozesłał do namiotów ludzi rozradowanych i uszczęśliwionych dobrem, które Jahwe wyświadczył Dawidowi, Salomonowi oraz swojemu ludowi izraelskiemu.

11. I tak ukończył Salomon budowę świątyni Jahwe i pałacu królewskiego oraz wyposażył świątynię Jahwe i pałac królewski w to wszystko, co uważał za potrzebne.

12. Wtedy objawił mu się nocą Jahwe i powiedział: Wysłuchałem twojej prośby i upatrzyłem sobie to miejsce na przybytek, w którym będą składane ofiary.

13. A kiedy zamknę niebiosa i nie będzie deszczu, kiedy sprowadzę na kraj żarłoczną szarańczę albo ześlę na mój lud zarazę,

14. wtedy jeśli mój lud, nad którym jest wzywanie moje imię, ukorzy się, zacznie się modlić i szukać mojego oblicza, jeśli zejdzie ze swojej złej drogi - wysłucham go z niebios, przebaczę mu jego grzechy i uratuję (od zagłady) jego kraj.

15. Teraz moje oczy są otwarte i uszy nadstawione na modły zanoszone z tego miejsca.

16. Upodobałem sobie ten dom i poświęciłem go, aby moje imię mogło w nim zamieszkać na wieki. Na niego będą zawsze skierowane moje oczy i ku niemu będzie się zwracało moje serce.

17. Jeśli zaś ty, jak twój ojciec, Dawid, będziesz chodził zawsze w mojej obecności, wprowadzając w życie wszystko, co tylko ci nakażę, jeśli będziesz przestrzegał wszystkich moich praw i pouczeń,

18. to Ja będę umacniał twoją królewską władzę zgodnie z przymierzem, jakie zawarłem z twoim ojcem, Dawidem, któremu przyrzekłem, że nie zabraknie mu nigdy potomka panującego nad całym Izraelem.

19. Lecz jeśli się odwrócisz ode Mnie, jeśli zlekceważysz sobie moje prawa i przykazania, które wam dałem, jeśli pójdziesz służyć innym bogom, oddając im pokłony,

20. to usunę was z ziemi, którą wam dałem, i odwrócę swoje oblicze od domu, który poświęciłem dla swego imienia, i uczynię to miejsce powodem wzgardy i pośmiewiska dla wszystkich narodów.

21. Ta zaś świątynia, budząca teraz taki podziw, będzie wprawiać w osłupienie wszystkich obok niej przechodzących, którzy też zaczną pytać: Dlaczego Jahwe postąpił tak z tym krajem i z tą świątynią?

22. I znajdą na to tylko jedną odpowiedź: Dlatego że odeszli od Jahwe, Boga ich ojców, których On wyprowadził z Egiptu; dlatego że poszli za innymi bogami, służąc im i bijąc przed nimi pokłony. Oto, dlaczego zesłał na nich te wszystkie nieszczęścia.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Po upływie dwudziestu lat, w ciągu których została ukończona budowa świątyni oraz pałacu królewskiego,

2. Salomon odbudował wszystkie miasta przekazane mu kiedyś przez Hurama i osiedlił w nich Izraelitów.

3. Potem wyruszył na Chamat Soba i zdobył je.

4. Odbudował także Tadmor na pustyni i wszystkie miasta, które służyły mu za składy zboża, a które (już wcześniej) zbudował w kraju Chamat.

5. Odbudował również Bet-Choron górne i Bet-Choron dolne, miasta warowne, otoczone murami obronnymi, zaopatrzone w specjalne bramy i zawory.

6. Ponadto odbudował Salomon Baalat i wszystkie okoliczne miasta, służące za składnice: miasta, w których były zgromadzone rydwany; miasta przeznaczone dla konnicy. Budował Salomon wszystko, co uznał za wskazane, w Jerozolimie, w Libanie i na wszystkich ziemiach, które podlegały jego władzy.

7. Wszystkie zaś narody nie należące do Izraela, a więc ci, co pozostali z Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów, Jebusytów, dokładniej mówiąc:

8. ich potomkowie, którzy ocaleli na ziemi izraelskiej i nie zostali wyniszczeni przez synów Izraela - wszyscy zostali zatrudnieni przez Salomona przy robotach przymusowych, które wykonują po dzień dzisiejszy.

9. Natomiast nikogo spośród synów Izraela nie zmuszał Salomon do tych prac. Wszyscy oni bowiem byli wojownikami, dowódcami jego oddziałów przybocznych, dowódcami rydwanów i oddziałów konnych.

10. Samych wyższych urzędników miał król Salomon dwustu pięćdziesięciu. Oni to przekazywali ludowi królewskie rozkazy.

11. Córkę faraona sprowadził Salomon z Miasta Dawidowego do pałacu, który specjalnie dla niej zbudował. Powiedział bowiem tak: Moja żona nie będzie mieszkać w pałacu Dawida, króla izraelskiego, bo święte są miejsca, na których była arka Jahwe.

12. Salomon złożył na cześć Jahwe ofiary całopalenia na ołtarzu Jahwe, zbudowanym przez niego przed przedsionkiem świątyni.

13. Zgodnie z tym, co nakazał Mojżesz, ofiary składano każdego dnia, we wszystkie szabaty, we wszystkie nowie księżyca i w trzy doroczne święta: w Święto Przaśników, w Święto Tygodni oraz w Święto Namiotów.

14. Wprowadził również, co było postanowione już przez jego ojca, Dawida, różne klasy kapłanów, spełniających posługi świątynne: lewitów, którzy mieli śpiewać pieśni pochwalne na cześć Jahwe i wspierać kapłanów w ich codziennej posłudze; odźwiernych, podzielonych na specjalne grupy stosownie do liczby bram. Tak bowiem zarządził mąż Boży Dawid.

15. Nie zaniedbywano żadnych nakazów królewskich co do kapłanów, lewitów oraz innych spraw, a zwłaszcza troski o skarbce.

16. W ten sposób całe dzieło Salomona było starannie dokonywane od dnia rozpoczęcia aż do zakończenia budowy świątyni

Jahwe. I tak budowa świątyni Jahwe została ukończona.

17. Wtedy to udał się Salomon do Esjon-Geber i do Elat nad brzegiem morza w krainie edomickiej.

18. Huram przez swoje sługi przysłał mu tam okręty i doświadczonych żeglarzy, którzy razem ze sługami Salomona poprowadzili okręty do Ofiru, gdzie załadowali czterysta pięćdziesiąt talentów złota, a następnie dostarczyli je Salomonowi.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Królowa Saby dowiedziawszy się o sławie, jaka otaczała Salomona, przybyła do niego do Jerozolimy, pragnąc za pomocą różnych zagadek przekonać się o jego mądrości. Towarzyszył jej wspaniały orszak, a liczne wielbłądy dźwigały ogromne ilości wonności, złota i drogich kamieni. Stanęła przed Salomonem i zaczęła z nim rozmawiać o wszystkim, co leżało jej na sercu.

2. Salomon odpowiadał wyczerpująco na wszystkie jej pytania i nie było sprawy, której nie potrafiłby jej wyjaśnić.

3. Kiedy królowa Saby przekonała się już sama, że Salomon jest rzeczywiście bardzo mądry; kiedy obejrzała zbudowany przez niego pałac;

4. kiedy zobaczyła, co jada i jak mieszkają jego urzędnicy; jakie mają pomieszczenia i szaty jego słudzy; kiedy przyjrzała się ofiarom, jakie składano w świątyni Jahwe, wprost nie posiadała się ze zdumienia.

5. Wreszcie powiedziała do króla: Tak więc prawdą jest to wszystko, co słyszałam w swoim kraju o twoich dziełach i o twojej mądrości!

6. Nie wierzyłam w to, co mówiono, dopóki nie przyszłam tu i nie zobaczyłam wszystkiego na własne oczy. Otóż widzę teraz, że nawet połowy nie opowiedziano mi o twojej mądrości. Przewyższasz po wielekroć to wszystko, co o tobie się opowiada.

7. Szczęśliwe twoje żony, szczęśliwi twoi słudzy, którym dane jest być zawsze przy tobie i podziwiać twoją mądrość!

8. Niech będzie błogosławiony Jahwe, twój Bóg, za to, że znalazł upodobanie w tobie i posadził cię na tronie jako króla (służącego) Jahwe, twojemu Bogu. Twój Bóg ustanowił cię królem nad całym Izraelem, abyś przestrzegał prawa i sprawiedliwości, dlatego że miłuje On ten naród i pragnie, żeby trwał na wieki.

9. Potem wręczyła królowi sto dwadzieścia talentów złota oraz bardzo wielką ilość wonności i drogich kamieni. Nigdy nie zgromadzono naraz tyle wonności, ile królowa Saby przekazała królowi Salomonowi.

10. Słudzy Hurama oraz słudzy Salomona, którzy dostarczyli z Ofiru złoto, przywieźli także drewno sandałowe i drogie kamienie.

11. Z drewna sandałowego kazał król wykonać poręcze przy schodach do świątyni jahwe i do pałacu królewskiego, a nadto harfy i lutnie dla śpiewaków. W krainie judzkiej nigdy przedtem nie oglądano podobnego drewna.

12. Król Salomon zaś dał królowej Saby wszystko, czego tylko zapragnęła lub o co wyraźnie go poprosiła - wszystkiego znacznie więcej niż to, co ona przekazała w darze królowi. Potem ruszył w drogę i udała się, razem ze swymi sługami, do własnej krainy.

13. W sumie złota, które corocznie wpływało do (skarbca) Salomona, było sześćset sześćdziesiąt sześć talentów,

14. nie licząc tego, co wpływało z opłat od wędrownych handlarzy i kupców. Wszyscy królowie Arabii i zarządcy całego kraju dostarczali Salomonowi złota i srebra.

15. Kazał Salomon sporządzić dwieście wielkich tarcz, zużywając na każdą z nich sześćset sykli kutego złota.

16. Ponadto trzysta małych tarcz, z których każda ważyła trzysta sykli kutego złota. Wszystkie tarcze polecił król złożyć w Domu Lasu Libańskiego.

17. Na rozkaz króla został wykonany tron z kości słoniowej, cały okryty złotem.

18. Przed tronem znajdowały się schody (mające) sześć stopni oraz podnóżek, przymocowany do tronu. Po obydwu stronach tronu były oparcia dla rąk, przy czym dwa lwy podtrzymywały owe poręcze,

19. dwanaście zaś lwów było umieszczonych wzdłuż schodów, po sześć z każdej strony. Żaden władca nie miał u siebie czegoś podobnego.

20. Wszystkie naczynia, używane do picia (w pałacu) Salomona, były wykonane ze złota, wszystkie przedmioty w Domu Lasu Libańskiego były także z najczystszego złota. Niczego nie robiono ze srebra, którego nie ceniono sobie tak bardzo w czasach Salomona.

21. Król posiadał okręty, które - ze sługami Hurama na pokładach - udawały się do Tarszisz. Co trzy lata przypływały z Tarszisz okręty, przywożąc złoto, srebro, kość słoniową, małpy i pawie.

22. Bogactwami i mądrością przewyższał król Salomon wszystkich władców ziemi.

23. Wszyscy królowie ziemi odwiedzali Salomona, aby móc podziwiać mądrość, którą Bóg włożył w jego serce.

24. Każdy przekazywał mu wtedy podarki ze srebra i złota, cenne szaty, broń, wonności, konie i muły. I tak bywało każdego roku.

25. Miał Salomon stajnie na cztery tysiące koni, przeznaczonych do ciągnienia rydwanów, dwanaście tysięcy jeźdźców, którzy byli rozmieszczeni zarówno po miastach, gdzie znajdowały się rydwany, jak i w pobliżu króla, w Jerozolimie.

26. Podlegali mu wszyscy ówcześni władcy, od Rzeki aż po krainę Filistynów i po granice z Egiptem.

27. Doprowadził król do tego, że w Jerozolimie złota było tyle co zwykłych kamieni, a cedrów tyle co sykomor rosnących na Szefeli.

28. Konie dla Salomona sprowadzano z Egiptu i ze wszystkich innych krajów.

29. Pozostałe dzieje Salomona, zarówno te wcześniejsze, jak i późniejsze, są opisane w Kronikach proroka Natana, w Proroctwie Achiasza z Szilo oraz w Widzeniach ˝widzącego˝ Jeddo w sprawie Jeroboama, syna Nebata.

30. Salomon sprawował w Jerozolimie władzę nad całym izraelem przez lat czterdzieści.

31. Kiedy odszedł Salomon do swoich przodków, pochowano go w mieście jego ojca, Dawida. Władzę po nim objął jego syn Roboam.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

10 Roboam udał się do Sychem, ponieważ tam właśnie zebrał się cały Izrael, aby obwołać go królem.

2. Jeroboam, syn Nebata, dowiedziawszy się o tym, co zaszło, wrócił z Egiptu, dokąd zbiegł, ukrywając się przed Salomonem.

3. Kiedy więc posłano po Jeroboama, przybył on z całym izraelem i przemówił w te słowa do Roboama:

4. Twój ojciec nałożył na nas jarzmo trudne do udźwignięcia. Zechciej tedy nieco złagodzić poddaństwo, narzucone nam przez twego ojca i uczyń nieco lżejszym jarzmo, które na nas nałożył, a my również tobie będziemy służyli.

5. A on im odpowiedział: Przyjdźcie do mnie ponownie za trzy dnie. I odszedł cały lud.

6. Zwrócił się król Roboam po radę do starszych, którzy byli przy boku jego ojca, Salomona, przez wszystkie dni jego życia. Zapytał ich: Co, według was, powinienem odpowiedzieć temu ludowi

7. A oni tak mu doradzili: Jeżeli okażesz się łaskawy dla tego ludu, jeśli przyjmiesz ich życzliwie, jeżeli przemówisz do nich z dobrocią, pozostaną na zawsze twoimi sługami.

8. Ale Roboam zlekceważył radę udzieloną mu przez starszych i zaczął wypytywać

o zdanie ludzi młodych, którzy wzrastali razem z nim i towarzyszyli mu zawsze.

9. Zapytał ich: Co, według was, powinienem odpowiedzieć temu ludowi, który się domaga złagodzenia jarzma, nałożonego im przez mojego ojca?

10. A młodzi ludzie, którzy wzrastali razem z nim, tak mu odpowiedzieli: Ludziom, którzy ci mówią: Twój ojciec nałożył na nas jarzmo nie do zniesienia; zechciej ulżyć nam nieco - ty odpowiedz w ten sposób: Mój najmniejszy palec znaczy więcej niż całe biodra mojego ojca.

11. Mój ojciec nałożył na was ciężkie brzemię, a ja uczynię je jeszcze cięższym. Mój ojciec chłostał was biczami, a ja ześlę na was skorpiony.

12. Jeroboam i cały lud przybyli do Roboama trzeciego dnia, zgodnie z poleceniem króla, żeby zjawili się ponownie po trzech dniach.

13. A król przemówił do nich bardzo ostro. Odrzuciwszy radę starszych,

14. król Roboam powtórzył to, co mu doradzili młodzi. Powiedział tak: Mój ojciec nałożył na was ciężkie brzemię, a ja uczynię je jeszcze cięższym. Mój ojciec chłostał was biczami, a ja ześlę na was skorpiony.

15. Tak więc nie posłuchał król ludu. I w ten sposób wypełniły się plany Boże, zgodnie ze słowami, które Jahwe wypowiedział przez usta Achiasza z Szilo do Jeroboama, syna Nebata.

16. Kiedy cały Izrael dowiedział się, że król nie usłuchał ludu, zaczęto wołać do króla tak: A cóż my mamy wspólnego z Dawidem? Nie mamy cząstki w dziedzictwie syna Jessego. Wracaj do swych namiotów, Izraelu. Ty sam, Dawidzie, pilnuj swego domu. I tak wrócili Izraelici, każdy do swego namiotu.

17. W ten sposób Roboam sprawował władzę tylko nad tymi synami Izraela, którzy mieszkali w miastach judzkich.

18. Posłał więc król Roboam (do pozostałych Izraelitów) nadzorcę robót przymusowych, Hadorama, ale Izraelici obrzucili go kamieniami, tak że umarł. Wtedy Roboam, wsiadłszy pośpiesznie na rydwan, uciekł do Jerozolimy.

19. W ten sposób Izrael odłączył się na zawsze od domu Dawida.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

11 Po powrocie do Jerozolimy Roboam zgromadził całe pokolenie Judy i Beniamina - w sumie sto osiemdziesiąt tysięcy doborowych wojowników. Mieli oni wyruszyć na wojnę przeciwko Izraelowi, aby go poddać znów pod panowanie Roboama.

2. Ale Jahwe przemówił w te słowa do Szemajasza, męża Bożego:

3. Zwróć się do Roboama, syna Salomona, króla judzkiego, oraz do wszystkich synów Izraela z pokolenia Judy i Beniamina i powiedz im tak:

4. Oto, co mówi Jahwe: Nie wyruszajcie na wojnę przeciwko własnym braciom! Niech każdy z was wróci do swego domu, bo wszystko to, co się stało, było z mojej woli. I usłuchali słów Jahwe, i wrócili do siebie, nie rozpoczynając żadnej wojny z Jeroboamem.

5. Został więc Roboam w Jerozolimie i zbudował wiele miast warownych w Judzie.

6. To on odbudował Betlejem, Etam, Tekoa,

7. Bet-Sur, Soko, Adullam,

8. Gat, Mareszę, Zif,

9. Adoraim, Lakisz, Azekę,

10. Sorea, Ajjalon i Hebron - wszystkie miasta warowne, należące do pokoleń Judy i Beniamina.

11. Przygotował te miasta do obrony, postawił na ich czele dowódców, zaopatrzył je w żywność, w oliwę i wino.

12. Do każdego z tych miast sprowadził tarcze i włócznie i bardzo te miasta umocnił. Swoją władzę sprawował jednakże tylko nad Judą i Beniaminem.

13. Kapłani i lewici, którzy żyli gdziekolwiek w Izraelu, coraz liczniej zaczęli ściągać do Roboama zewsząd, gdzie dotychczas mieszkali.

14. Synowie Lewiego opuszczali swoje pastwiska i osiedla i przenosili się do Judy i do Jerozolimy, gdyż Jeroboam i jego synowie odsunęli ich od spełniania służby na cześć Jahwe.

15. (Jeroboam) poustanawiał na wyżynach własnych kapłanów i kazał im czcić kozły i cielce, które polecił sporządzić.

16. Wskutek tego właśnie ci wszyscy, którzy całym sercem szukali Jahwe, Boga Izraela, przybywali za lewitami ze wszystkich pokoleń izraelskich do Jerozolimy, aby składać ofiary na cześć Jahwe, Boga ich ojców.

17. Oni to również przyczyniali się przez trzy lata do umacniania królestwa judzkiego, dodając ducha Roboamowi, synowi Salomona. Przez owe trzy lat bowiem trzymali się wiernie dróg Dawida i Salomona.

18. Roboam wziął sobie za żonę Machalat, córkę Jerimota, syna Dawida, oraz Abihail, córkę Eliaba, syna Jessego.

19. Ta ostatnia urodziła mu trzech synów: Jeusza, Szemariasza i Zahama.

20. Potem wziął jeszcze za żonę Maakę, córkę Absaloma, i ta urodziła mu Abiasza, Attaja, Zizę i Szelomita.

21. Spośród wszystkich swoich żon i nałożnic najbardziej kochał Roboam Maakę, córkę Absaloma. Razem miał on osiemnaście żon i sześćdziesiąt nałożnic, z których urodziło mu się w sumie dwudziestu ośmiu synów i sześćdziesiąt córek.

22. Zrodzonego z Maaki syna swego, Abiasza, postawił na czele wszystkich jego braci, jemu też zamierzał w przyszłości przekazać władzę królewską.

23. Kierując się rozsądkiem, rozesłał wszystkich swoich synów do poszczególnych miast warownych należących do Judy i do Beniamina. Zaopatrzył ich w odzież, zapasy żywności i postarał się dla nich o wiele żon.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

12 Kiedy Roboam umocnił już dostatecznie swoje królestwo i poczuł się silnym, zaczął lekceważyć - on sam, a z nim cały Izrael - prawo ustanowione przez Jahwe.

2. W piątym roku panowania Roboama Sziszak, król egipski, zaatakował Jerozolimę, ponieważ jej mieszkańcy zgrzeszyli przeciwko Jahwe.

3. (Przywiódł on) ze sobą tysiąc dwieście rydwanów i sześćdziesiąt tysięcy jeźdźców oraz wojowników przybyłych z Egiptu, tak licznych, że nie można było ich porachować. Byli tam - wśród innych - Libijczycy, Sukkijczycy i Kuszyci.

4. Po drodze zdobywali miasta warowne znajdujące się na ziemi judzkiej i dotarli aż do Jerozolimy.

5. Do Roboama, który razem z przywódcami judzkimi schronił się przed nadciągającym Sziszakiem w Jerozolimie, przyszedł prorok Szemajasz i powiedział tak: Oto, co mówi Jahwe: Ponieważ odeszliście ode Mnie, ja wydaję was w ręce Sziszaka.

6. Wtedy przywódcy Izraelscy razem z królem ukorzyli się i powiedzieli: Jahwe jest sprawiedliwy!

7. A Jahwe zobaczywszy, że się ukorzyli, tak przemówił do Szemajasza: Ponieważ się ukorzyli, nie zgładzę ich. Wkrótce ich wybawię, a mojego gniewu nie wyleję na Jerozolimę, posługując się ręką Sziszaka.

8. Ale na razie muszą się znaleźć pod jego władzą, żeby się przekonali, co to znaczy służyć Mnie i co to znaczy służyć władcom ziemskim.

9. I wkroczył Sziszak, król egipski, do Jerozolimy. Zrabował wszystko, co było w skarbcach świątyni i w skarbcach pałacu królewskiego. Zabrał wszystko. Wywiózł także złote tarcze, które kazał wykonać Salomon.

10. Na ich miejsce polecił król Roboam zrobić tarcze z brązu i te przekazał dowódcom straży, pilnujących wejścia do pałacu królewskiego.

11. Ilekroć król szedł do świątyni Jahwe, strażnicy szli przed nim z owymi tarczami. Potem odnosili je znów do pomieszczeń przeznaczonych dla straży.

12. Ponieważ Roboam się ukorzył, odwrócił Jahwe od niego swoje zagniewanie i nie dopuścił do jego całkowitej zagłady. Było bowiem w całej Judzie jeszcze wiele dobra.

13. I znów umocnił się Roboam w Jerozolimie i dalej sprawował swoją władzę. Miał on czterdzieści jeden lat, kiedy wstąpił na tron, a rządził przez siedemnaście lat w Jerozolimie, w tym mieście, które Jahwe wybrał sobie spośród wszystkich pokoleń izraelskich na miejsce zamieszkania dla swojego imienia. Jego matka nazywała się Naama i była Ammonitką.

14. Żył on jednak niegodziwie i wcale nie starał się szukać Jahwe.

15. Dzieje Roboama, zarówno te najwcześniejsze, jak i późniejsze, są opisane w Dziejach proroka Szemajasza oraz w Widzeniach ˝widzącego˝ Jeddo w sprawie rodowodów. Między Roboamem a Jeroboamem trwały nieustanne wojny.

16. Kiedy Roboam odszedł do swoich przodków, został pochowany w Mieście Dawidowym. Władzę po nim objął jego syn Abiasz.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 W osiemnastym roku panowania króla Jeroboama królem judzkim został Abiasz, który rządził w Jerozolimie przez trzy lata.

2. Jego matka nazywał się Maaka i była córką Uriela z Gibea. Między Abiaszem a Jeroboamem trwały ciągłe walki.

3. Abiasz przystąpił do wojny z czterystoma tysiącami najbardziej doborowych wojowników, natomiast Jeroboam wystawił przeciwko niemu równie dzielnych wojowników w liczbie ośmiuset tysięcy.

4. Abiasz wszedłszy na szczyt góry Semaraim, znajdującej się w łańcuchu gór efraimskich, tak przemówił: Posłuchajcie mnie, Jeroboamie i cały Izraelu!

5. Czyż nie wiecie, że Jahwe, Bóg Izraela, na mocy wiecznego przymierza przekazał na zawsze władzę królewską nad całym Izraelem Dawidowi i jego synom?

6. Tymczasem Jeroboam, syn Nebata, sługa Salomona, syna Dawida, powstał i zbuntował się przeciwko swemu panu.

7. Potem zgromadzili się wokół niego różni bardzo podejrzani ludzie i pokonali syna Salomona, Roboama, który był jeszcze młody, bojaźliwy i dlatego nie potrafił stawić im czoła.

8. A teraz wydaje się wam, że będziecie w stanie odnieść zwycięstwo nad królestwem samego Jahwe, rządzonym przez syna Dawida? (Szczycicie się tym, że) jest was bardzo dużo i że są z wami złote cielce, które Jeroboam kazał wam czcić jako swoich bogów.

9. Pousuwaliście kapłanów Jahwe, synów Aarona oraz Lewiego, a ustanowiliście sobie kapłanów takich samych, jakich maja ludy (pogańskie) tej ziemi. Każdy, kto tylko przychodzi, prowadząc z sobą młodego cielca i siedem baranów, i prosi, by go wyświęcić na kapłana, natychmiast zostaje kapłanem tego, który jednak nie jest Bogiem.

10. Ale naszym Bogiem jest Jahwe i myśmy nigdy nie odstępowali od Niego. Kapłanami pełniącymi służbę Bożą są jedynie synowie Aarona, których wspomagają w tej posłudze synowie Lewiego.

11. Każdego poranka i wieczora składają oni na cześć Jahwe ofiary całopalenia i palą wonne kadzidła; rozkładają także na czystych stołach chleby pokładne; zapalają każdego wieczoru lampy na złotych świecznikach. My bowiem przestrzegamy

wszystkich poleceń Jahwe, swojego Boga, od którego wyście odeszli.

12. I dlatego Bóg i Jego kapłani są z nami, idąc na czele, a głosy trąb mają rozbrzmiewać ku waszemu przerażeniu. Synowie Izraela, nie wszczynajcie tedy wojny przeciw Jahwe, Bogu swoich ojców, bo na pewno nie odniesiecie zwycięstwa.

13. Jeroboam wydał rozkaz żeby ukryci w zasadzce wojownicy cofnęli się z zaszli wroga od tyłu. W ten sposób jego główne oddziały znalazły się z przodu wojsk judzkich, a wojownicy ukryci w zasadzce - na ich tyłach.

14. Kiedy wojownicy judzcy zawrócili (chcąc się wycofać), zostali zaatakowania zarówno z przodu, jak i od tyłu. Zaczęli wtedy wołać (o pomoc) do Jahwe, a kapłani zagrali na trąbach.

15. Wszyscy wojownicy judzcy wznosili okrzyki bojowe. Gdy oni tak wołali, Bóg gromił Jeroboama i cały Izrael na oczach Abiasza i Judy.

16. Synowie Izraela rzucili się do ucieczki przed wojownikami judzkimi, ale Bóg wydał ich w ręce Judy.

17. Abiasz i jego wojownicy odnieśli wtedy wielkie zwycięstwo, kładąc trupem pięćset tysięcy wyborowych wojowników izraelskich.

18. Tak więc synowie Izraela zostali poniżeni za dni owych, a synowie Judy podniesienia na duchu, gdyż zaufali Jahwe, Bogu swych ojców.

19. Abiasz ruszył w pościg za Jeroboamem i zabrał mu następujące miasta: Betel z okolicznymi miejscowościami, Jeszanę i podlegające jej miejscowości, Efron i okolice.

20. Za czasów panowania Abiasza Jeroboam nigdy już nie doszedł do dawnego znaczenia. Poraził go Jahwe i tak (Jeroboam) zakończył życie.

21. Natomiast Abiasz wzrastał coraz bardziej w potęgę. Miał czternaście żon, które mu urodziły dwudziestu dwóch synów i szesnaście córek.

22. Pozostałe dzieje Abiasza, zarówno to, co czynił, jak i to, co mówił, są zapisane w Widzeniach "widzącego" Jeddo.

23. Kiedy Abiasz odszedł do swoich przodków i został pochowany w Mieście Dawidowym, władzę po nim objął jego syn, Asa. Za jego panowania cały kraj przez dziesięć lat zażywał pokoju.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Asa czynił to, co dobre i prawe w oczach Jahwe, swego Boga.

2. Pousuwał on wszystkie ołtarze cudzych bogów i poniszczył miejsca kultu na wyżynach. Połamał także stele i porąbał aszery.

3. Nakazał wszystkim synom Judy, żeby szukali Jahwe, Boga swych ojców, i starali się o wypełnianie Jego praw i nakazów.

4. Doprowadził do tego, że ze wszystkich miast judzkich poznikały miejsca kultu na wyżynach oraz posągi (bogów). Całe jego królestwo zażywało spokoju pod jego panowaniem.

5. Odbudował on też niektóre miasta warowne w Judzie. W całym kraju panował bowiem spokój. Przez cały czas jego rządów nikt go nie atakował, bo Jahwe czuwał nad jego bezpieczeństwem.

6. Powiedział tedy (Asa) do synów Judy: Odbudujmy te miasta, otoczmy je murami, zaopatrzmy w wieże obronne, bramy i zawory, dopóki władza nasza rozciąga się nad całym tym krajem. Ponieważ szukaliśmy Jahwe, swego Boga. On to zapewnił nam pokój ze wszystkich stron. Rozpoczęli więc prace budowlane i szczęśliwie doprowadzili je do końca.

7. Asa miał wojsko, które liczyło trzysta tysięcy wojowników judzkich, uzbrojonych w tarcze i włócznie. Ponadto miał z pokolenia Beniamina dwieście osiemdziesiąt tysięcy wojowników, uzbrojonych w tarcze i w łuki. Wszyscy byli dzielni w walce.

8. I oto zaatakował ich Zerach Kuszyta. Idąc na czele wojska liczącego milion ludzi i trzysta rydwanów, dotarł aż do Mareszy.

9. Asa wyszedł mu naprzeciw. Do walki stanęli w dolinie Sefaty, niedaleko Mareszy.

10. Asa zaczął wzywać pomocy Jahwe, swojego Boga, mówiąc: O Jahwe, Ty możesz przyjść z pomocą zarówno temu, kto jest słaby, jak i temu, kto jest mocny! Pomóż nam, Jahwe, Boże nasz! Tobie zaufaliśmy i w imię Twoje odważyliśmy się wyjść przeciwko tak licznemu wojsku. O Jahwe, ty jesteś przecież naszym Bogiem! Nie możesz pozwolić, żeby człowiek górował nad Tobą.

11. I poraził jahwe Kuszytów na oczach Asy i synów Judy. I rzucili się Kuszyci do ucieczki.

12. Asa z całym swoim wojskiem ruszył za nimi w pościg i gonił ich aż do Gerary. Poległo wówczas tak dużo Kuszytów, iż nie było nadziei, żeby jeszcze kiedykolwiek się podźwignęli. Zostali zmiażdżeni na oczach Jahwe i Jego wojska. Asa i jego wojownicy wzięli ogromne łupy.

13. Zdobyli również wszystkie miasta położone wokół Gerary. Ich mieszkańcy byli tak przerażeni potęgą Jahwe, że (wojownicy Asy) spokojnie łupili wszystkie miasta, w których znajdowały się wielkie bogactwa.

14. Weszli również do zagród z bydłem i uprowadzili ogromną liczbę owiec oraz wielbłądów. Potem wrócili do Jerozolimy.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 Duch Boży zstąpił na Azariasza, syna Odeda,

2. który przyszedł do Asy i powiedział mu: Posłuchaj mnie ty, Asa, oraz wszyscy wy, synowie Judy i Beniamina. (Posłuchajcie mnie): Jahwe jest tak długo z wami, jak długo wy jesteście z Nim. Jeżeli go szukacie, On pozwala wam się znaleźć. Lecz jeśli wy odejdziecie od Niego, On również was opuści.

3. Przez długi czas Izrael nie miał prawdziwego Boga ani kapłana, który by go nauczał, ani prawa.

4. Ale w całym tym nieszczęściu zwracał się on ciągle do Jahwe, swojego Boga, szukał Go i Bóg pozwolił, że Go w końcu znalazł.

5. Za dni owych nie czuł się bezpieczny ani ten, który wychodził, ani ten, który wracał, gdyż w wielkiej niepewności pozostawali wszyscy mieszkańcy kraju.

6. Jeden naród występował przeciw drugiemu, miasto przeciw miastu, gdyż Bóg nękał ich najrozmaitszymi uciskami.

7. Bądźcie tedy mocni! Niech nigdy nie omdleją wasze ramiona, gdyż za wasze trudy czeka was zapłata.

8. Słysząc tę zapowiedź proroka Odeda, Asa podniósł się na duchu. Kazał pousuwać wszystkie obrzydliwości z kraju Judy i Beniamina oraz z wszystkich miast, jakie zdobył kiedyś w górach Efraima. Polecił także odnowić ołtarz Jahwe, znajdujący się przed przedsionkiem Jahwe.

9. Potem zgromadził wszystkich mieszkańców Judy oraz Beniamina, a spośród synów Efraima, Manassesa i Symeona tych, którzy się tam osiedlili. Wielu bowiem Izraelitów przeszło na jego stronę, widząc, że Jahwe, jego Bóg, jest z nim.

10. Zgromadzili się w Jerozolimie w trzecim miesiącu, piętnastego roku panowania Asy.

11. Z łupów, jakie zdobyli, złożyli wtedy na ofiarę dla Jahwe siedemset wołów i siedem tysięcy owiec.

12. Zobowiązali się też uroczyście szukać całym sercem i całą duszą Jahwe, Boga swoich ojców.

13. Gdyby zaś ktoś nie chciał szukać Jahwe, Boga Izraela, miał być skazany na śmierć, bez względu na to, czy byłby jeszcze mały, czy już dorosły, czy byłby mężczyzną, czy kobietą.

14. Wykrzykując radośnie, przy dźwiękach trąb i rogów, donośnym głosem złożyli Bogu przysięgę.

15. Całe pokolenie Judy radowało się z powodu złożenia owej przysięgi, bo przysięgali wszyscy całym sercem. Ze wszystkich bowiem sił swojej woli szukali Jahwe, a On pozwolił, że go znajdowali. I darzył ich Jahwe ze wszech stron pokojem.

16. Król Asa nawet swoją matkę, Maakę, pozbawił tytułu królowej-matki, ponieważ kazała zrobić posąg - obrzydliwość - na cześć Asztarte. Asa zniszczył ten obrzydliwy posąg, starł go na proch i spalił nad potokiem Cedron.

17. Ale miejsca kultu na wyżynach nie znikły całkowicie w Izraelu, chociaż sercu Asy nie można było nic zarzucić przez całe jego życie.

18. W świątyni Bożej złożył on wszystkie przedmioty ofiarowane zarówno przez jego ojca, jak i przez niego samego: złoto, srebro i różne naczynia.

19. Aż do trzydziestego piątego roku panowania Asy nie było żadnej wojny.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 W trzydziestym szóstym roku panowania Asy król izraelski Basza wyruszył przeciwko Judzie. Umocnił się on w Rama i wskutek tego poddani Asy, króla judzkiego, nie mogli wyruszać na wojnę i z niej wracać.

2. Asa wydobył wszystko srebro i złoto ze skarbców świątyni Jahwe oraz z pałacu królewskiego i wysłał swoich ludzi do przebywającego w Damaszku Ben-Hadada, króla Aramu, z takimi słowami:

3. Zawrzyjmy między sobą przymierze, takie jak to, które ongiś zawarli między sobą mój ojciec i twój. Posyłam ci srebro i złoto, a ty idź i zerwij swoje przymierze z Baszą, królem izraelskim, żeby mnie zostawił w spokoju.

4. Ben-Hadad posłuchał króla Asy i dowódcom swoich oddziałów kazał zaatakować miasta izraelskie. Zdobyli oni Ijjon, Dan i Abel-Maim oraz wszystkie miasta, służące za składnice zboża w pokoleniu Neftalego.

5. Na wieść o tym Basza przestał umacniać miasto Rama, przerywając rozpoczęte prace.

6. Wówczas król Asa zgromadził wszystkich mieszkańców Judy, kazał im zabrać wszystkie kamienie i drewno, zgromadzone przez Baszę na umacnianie Rama, i użył ich do wzmocnienia miast Geba i Mispa.

7. Za dni owych przyszedł do Asy, króla judzkiego, ˝widzący˝ Chanani i powiedział: Ponieważ zaufałeś królowi aramejskiemu, a nie Jahwe, swojemu Bogu, wojska króla aramejskiego wymkną się z twoich rąk.

8. Kuszyci i Libijczycy mieli wiele wojska króla , bardzo dużo rydwanów i liczną konnicę, ale wszystko to dostało się w twoje ręce, ponieważ polegałeś tylko na Jahwe.

9. Jahwe bowiem ogarnia swoim wzrokiem cała ziemię, aby śpieszyć z pomocą tym, którzy ze wszystkich sił przy Nim trwają. Postąpiłeś więc nierozsądnie w tym wypadku i teraz czekają cię nieustanne wojny.

10. Asa rozgniewał się na ˝widzącego˝ i kazał go wtrącić do więzienia. Był bowiem bardzo niezadowolony z tego, co mu (Chanani) powiedział. I zaczął też Asa uciskać niektórych spośród swojego ludu.

11. Dzieje Asy, zarówno te wcześniejsze, jak i późniejsze, są opisane w Księgach królów judzkich i izraelskich.

12. W trzydziestym dziewiątym roku swego panowania Asa zachorował na nogi i bardzo cierpiał. Ale nawet w czasie tej choroby nie szukał (pomocy u) Jahwe, lecz u lekarzy.

13. Kiedy Asa odszedł do swoich przodków w czterdziestym pierwszym roku sprawowania władzy,

14. pochowano go w grobowcu, który sam kazał sobie przygotować w Mieście Dawidowym. Ułożono go na łożu pełnym różnych wonności i pachnideł, przygotowanych według wskazań najlepszego spośród tych, którzy przygotowują wonności. Rozpalono też przy nim bardzo wielki stos.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

17 Po Asie władzę objął jego syn Jozafat. Swoje rządy rozpoczął od umacniania się przeciw Izraelowi.

2. Po wszystkich miastach warownych w całej Judzie porozmieszczał oddziały wojskowe, a nadto obsadził wojskiem nie tylko Judę, lecz także miasta efraimickie, zdobyte przez jego ojca, Asę.

3. A Jahwe był z Jozafatem, ponieważ chodził on, tak jak początkowo jego przodek Dawid, drogami prawości i wcale nie zwracał się ku Baalom.

4. Starał się szukać jedynie Boga swojego ojca i zachowywać Jego przykazania, nie naśladując w niczym postępowania Izraela.

5. Jahwe umacniał za to władzę królewską w jego rękach. Wszyscy synowie Judy przynosili Jozafatowi różne podarki, tak że opływał on we wszelkie bogactwa i sławę.

6. Poczynał sobie coraz odważniej, chodząc drogami Jahwe, i pousuwał z Judy pozostałe jeszcze miejsca kultu na wyżynach oraz aszery.

7. W trzecim roku swego panowania posłał on swoich dowódców: Ben-Chaila, Obadiasza, Zachariasza, Netaneela i Mikajasza, żeby nauczali po miastach Judy.

8. Poszli z nimi także lewici: Szemajasz, Netaniasz, Zebadiasz, Asahel, Szemiramot, Jonatan, Adoniasz, Tobiasz i Tob-Adoniasz, a nadto kapłani; Eliszama i Joram.

9. Nauczali oni w całej Judzie, korzystając przy tym z księgi Prawa Jahwe. I obchodzili wszystkie miasta Judy, nauczając lud.

10. Lęk przed Jahwe ogarniał wszystkich władców sąsiadujących z Judą, tak iż nikt nie odważał się wszczynać wojny z Jozafatem.

11. Filistyni przynosili Jozafatowi podarki i daninę w srebrze. Także Arabowie przyprowadzali mu swe trzody, w sumie siedem tysięcy siedemset baranów i siedem tysięcy siedemset kozłów.

12. W ten sposób dochodził Jozafat do szczytów potęgi. Zbudował na ziemi judzkiej wiele twierdz oraz miast służących za składnice.

13. W miastach Judy miał wielu ludzi do posług, a w Jerozolimie wielu dzielnych wojowników.

14. Oto ich wykaz według poszczególnych rodów. Dowódcami oddziałów liczących po tysiąc ludzi byli na ziemi judzkiej: Dowódca Adna, który stał na czele trzystu tysięcy doborowych wojowników.

15. Przy jego boku znajdował się Jochanan na czele oddziału, który liczył dwieście osiemdziesiąt tysięcy ludzi.

16. Z kolei przy jego boku stał Amazjasz, syn Zikriego. Zgłosił się on dobrowolnie do służby Pańskiej, przyprowadzając z sobą dwieście tysięcy dzielnych wojowników.

17. Z pokolenia Beniamina był doświadczony wojownik Eliada, który stał na czele dwustu tysięcy ludzi uzbrojonych w łuki i tarcze.

18. Przy jego boku znajdował się Jozabad, a z nim sto osiemdziesiąt tysięcy ludzi gotowych do walki.

19. Wszyscy oni pozostawali na usługach króla. Nadto pod rozkazami króla byli ci wszyscy, których porozmieszczał on w miastach warownych na obszarze całej ziemi judzkiej.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 I cieszył się Jozafat wielkimi bogactwami i sławą, a przez małżeństwo (syna) został powinowatym Achaba.

2. Po kilku latach udał się Jozafat do Achaba, który mieszkał w Samarii. Na cześć jego i jego ludzi kazał Achab zabić wiele owiec i wołów i tak nakłonił go do wyprawy wojennej przeciw Ramot w Gileadzie.

3. Achab, król izraelski, przemawiał w ten sposób do Jozafata , króla judzkiego: Czy zechcesz pójść ze mną przeciw Ramot w Gileadzie? Odpowiedział na to Jozafat: Co ma spotkać ciebie, niech spotka i mnie; co ma spotkać mój lud, niech spotka i twój. Idziemy z tobą na wojnę.

4. Ponadto powiedział Jozafat do króla izraelskiego; Proszę cię, zapytaj jeszcze o radę Jahwe.

5. Zwołał tedy król izraelski proroków w liczbie czterystu i zapytał ich: Czy mamy iść na wojnę przeciwko Ramot w Gileadzie, czy nie? A oni odpowiedzieli: Idź, a Jahwe wyda to miasto w ręce króla.

6. Ale Jozafat rzekł na to: Czy jest jeszcze jakiś prorok Jahwe, żebyśmy mogli i jego zapytać o radę?

7. A król izraelski odpowiedział Jozafatowi: Jest tu jeszcze jeden mąż, przez którego można zasięgnąć rady u Jahwe. Lecz ja go nienawidzę, bo on nigdy jeszcze nie wyprorokował niczego dobrego o mnie, a zawsze tylko zło. Jest to Micheasz, syn Jimli. Jednakże Jozafat powiedział: Niech król nie mówi już tak więcej.

8. Kazał tedy król izraelski któremuś dworzaninowi wezwać Micheasza, syna Jimli.

9. Król izraelski oraz Jozafat, król judzki, zasiedli, przybrani w szaty królewskie, na swoich tronach, które były ustawione na placu przy wejściu do Bramy Samarytańskiej. Wszyscy prorocy zaczęli wypowiadać w ich obecności swoje proroctwa.

10. Sedecjasz, syn Kenaany, zrobił sobie rogi z żelaza i powiedział; Oto, co mówi Jahwe: Tymi rogami zmiażdżysz całkowicie Aramejczyków.

11. Wszyscy prorocy zresztą tak samo prorokowali, mówiąc: Ruszaj na Ramot w Gileadzie. Z pewnością odniesiesz tam zwycięstwo, gdyż Jahwe wyda to miasto w ręce króla!

12. Człowiek, który został posłany, żeby wezwać Micheasza, przemówił w te słowa: Wyrocznie proroków jednomyślnie mówią o powodzeniu króla. Niech więc i twoja przepowiednia będzie zgodna z tym, co powiedział każdy z nich. Micheasz jednak odpowiedział:

13. Na życie Jahwe, ogłoszę to, co powie mi mój Bóg.

14. Kiedy zaś stanął już przed królem, król go zapytał: Micheaszu, czy mam pójść na wojne przeciw Ramot w Gileadzie, czy nie? A on odpowiedział: Idźcie i zwyciężajcie. Oni bowiem już zostali wydani w wasze ręce.

15. Lecz król zapytał: Ileż razy mam cię zaklinać na imię Jahwe, żebyś mi mówił tylko prawdę? A Micheasz na to:

16. Widzę synów całego Izraela rozproszonych po górach jak owce, które nie mają pasterza. Jahwe mówi do mnie: Ci ludzie nie mają swego pana. Niech wracają w pokoju, każdy do swego domu.

17. Wtedy król izraelski powiedział do Jozafata: Czy ci nie mówiłem? On nigdy jeszcze nie mówił o mnie dobrze, tylko zawsze źle.

18. Micheasz zaś powiedział: Posłuchajcie tedy, co mówi Jahwe: Widziałem Jahwe siedzącego na swoim tronie w otoczeniu zastępów niebieskich, z prawej i z lewej Jego strony.

19. I powiedział Jahwe: Kto zdoła namówić Achaba, króla izraelskiego, żeby sam poszedł na Ramot w Gileadzie i poległ tam w czasie walki? A oni zaczęli odpowiadać, jeden tak, a drugi inaczej.

20. Pojawił się tedy przed Jahwe pewien duch i powiedział: Ja go namówię! A Jahwe zapytał: W jaki sposób? On zaś odrzekł:

21. Wyjdę i sprawię, że wszyscy owi prorocy zaczną mówić nieprawdę. Rzekł na to Jahwe: Dobrze! Ty go nakłonisz i doprowadzisz sprawę do końca. Idź i uczyń tak!

22. I tak włożył Jahwe ducha kłamstwa w usta wszystkich proroków, którzy tam byli. To sam Jahwe zapowiedział zło, które cię spotka.

23. Ale Sedecjasz, syn Kenaany, zbliżył się do Micheasza, uderzył go w twarz i zapytał: Jakąż to drogą duch Jahwe wyszedł ze mnie, żeby przemawiać przez ciebie?

24. A Micheasz odpowiedział: Dowiesz się wkrótce, kiedy będziesz biegał z komnaty do komnaty, żeby się ukryć.

25. A król izraelski powiedział: Pochwyćcie Micheasza i zaprowadźcie go do Amona, zarządcy miasta, oraz do Joasza, syna królewskiego,

26. i powiedzcie im tak: Oto, co mówi król: Wtrąćcie tego człowieka do więzienia i trzymajcie go tam tylko o chlebie i wodzie, dopóki ja nie wrócę zdrów i cały.

27. Rzekł na to Micheasz: Jeżeli ty wrócisz zdrów i cały, to rzeczywiście nie Jahwe przemawiał przeze mnie. I dodał: Słuchajcie dobrze, wszystkie ludy!

28. Tak więc ruszyli przeciw Ramot w Gileadzie król izraelski oraz Jozafat, król judzki.

29. Król izraelski powiedział do Jozafata: Muszę się przebrać, zanim stanę do walki. Ty też przywdziej swoje szaty. Przebrał się więc król izraelski i poszli do walki.

30. Król aramejski wydał tedy taki rozkaz dowódcom swoich rydwanów: Nie atakujcie nikogo ani spośród małych, ani wielkich, tylko króla izraelskiego.

31. Dowódcy rydwanów ujrzawszy Jozafata, powiedzieli: To jest król izraelski! Potem otoczyli go, żeby ruszyć na niego. Lecz Jozafat wezwał na pomoc Jahwe i Bóg odciągnął od niego wszystkich Aramejczyków.

32. Kiedy dowódcy rydwanów zobaczyli, że nie był to król izraelski, zawrócili swe rydwany i oddalili się od niego.

33. Ale oto pewien wojownik wypuścił przypadkiem ze swego łuku strzałę, która dosięgła króla, trafiając w szczelinę między spojeniami zbroi. Wtedy król powiedział do tego, który kierował rydwanem: Zawracaj i wywieź mnie z pola walki, bo jestem ranny.

34. Tymczasem walka stawała się coraz bardziej zażarta, a król izraelski stał na swym rydwanie podtrzymywany przez wojowników naprzeciw Aramejczykom. Dotrwał tak do wieczora, a o zachodzie słońca zmarł.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

19 Jozafat, król judzki, zdrów i cały wrócił do swego domu w Jerozolimie.

2. Wyszedł mu na spotkanie syn Chananiego, ˝widzący˝ Jehu, i tak powiedział do Jozafata: Czy ty kochasz tych, którzy nienawidzą Boga? Właśnie z tego powodu zasłużyłeś sobie na gniew Jahwe.

3. Jednakże i w tobie jest trochę dobra, bo to ty przecież usunąłeś z kraju aszery i dokładałeś wszelkich starań, żeby szukano Boga.

4. Jozafat mieszkał w Jerozolimie. Znów zaczął on odwiedzać mieszkańców Judy, od Beer-Szeby aż do gór Efraima, sprowadzając wszystkich z powrotem do Jahwe, Boga ich ojców.

5. Ustanowił w kraju sędziów, rozmieszczając ich po wszystkich warownych miastach Judy.

6. I tak powiedział do sędziów: Baczcie na to, co będziecie czynić, gdyż nie ze względu na ludzi będziecie wymierzali sprawiedliwość, ale ze względu na Jahwe. On będzie z wami przy wymierzaniu sprawiedliwości.

7. Niech was nigdy nie opuszcza bojaźń Jahwe. Czuwajcie nad tym, co będziecie czynić, bo Jahwe, Bóg nasz, nie znowu żadnej nieprawości i nie ma On względu ani na osoby, ani na składane dary.

8. Osiedliwszy się w Jerozolimie, Jozafat ustanowił tam lewitów, kapłanów i naczelników poszczególnych domów izraelskich, aby sądzili w imię Jahwe i rozstrzygali ludzkie spory.

9. Wydał im też takie oto polecenia: Postępujcie zawsze z bojaźnią Jahwe, bądźcie wierni i miejcie czyste serce!

10. W każdej sprawie, która dotrze do was od braci mieszkających w swych miastach, gdy będzie chodziło czy to o zabójstwo, czy o rozróżnienie między prawem, przykazaniem, zaleceniem i wskazaniem, udzielajcie dokładnych wyjaśnień, żeby ludzie nie musieli czuć się winni wobec Jahwe i żeby Jego gniew nie spadł na was i na waszych braci. Tak postępując, będziecie wolni od wszelkiej winy.

11. Waszym przełożonym będzie kapłan Amariasz. On to będzie czuwał nad wszystkimi sprawami Jahwe. Wszystkie zaś sprawy dotyczące króla będziecie ostatecznie rozstrzygał Zebadiasz, książę z pokolenia Judy, syn Izmaela. Lewici będą wam służyć za pisarzy. Odwagi więc i do dzieła, a Jahwe niech będzie z wami.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Po jakimś czasie Moabici, Ammonici i dość liczni Meunici wyruszyli na wojnę przeciwko Jozafatowi.

2. Specjalni wysłannicy przybyli do Jozafata, aby go o tym powiadomić. Mówili oni: Ogromnie wielkie wojsko zbliża się ku tobie od drugiej strony morza, z kraju Aramejczyków. Są już w Chaseson-Tamar, to jest w Engaddi.

3. Przerażony tym Jozafat postanowił zwrócić się o pomoc do Jahwe, ale przedtem zarządził w całej Judzie post.

4. Zebrali się tedy synowie Judy, by zanosić modły do Jahwe. Z każdego miasta judzkiego przybył ktoś na zgromadzenie, żeby błagać Jahwe o pomoc.

5. Jozafat stanął pośrodku całego zgromadzenia mieszkańców Judy i Jerozolimy w świątyni Jahwe, przed nowym dziedzińcem,

6. i tak zaczął się modlić: O Jahwe, Boże ojców naszych, Ty, który masz w swoich rękach wszelką moc i potęgę, tak że nikt nie może Ci się oprzeć!

7. Ty, o Boże nasz, usunąłeś z tego kraju jego mieszkańców, aby zrobić miejsce dla Swojego ludu izraelskiego. Ty, który dałeś tę ziemię na zawsze potomstwu Abrahama, Swego przyjaciela.

8. Zamieszkali oni na tej ziemi i zbudowali tu przybytek dla Twojego imienia, mówiąc:

9. Kiedy spadnie na nas jakieś nieszczęście, gdy zawiśnie nad nami miecz sądu, zaraza albo głód, staniemy przed tym przybytkiem i przed Tobą, gdyż imię Twoje znajduje się w tej świątyni. I będziemy zanosić do Ciebie błagania w utrapieniu swoim, a Ty nas wysłuchasz i ześlesz nam wybawienie.

10. Oto teraz (zbliżają się ku nam) Ammonici, Moabici i mieszkańcy góry Seir, na których ziemie nie pozwoliłeś wejść synom Izraela, kiedy wracali z Egiptu. Ominęli wówczas ten kraj, nie wyrządzając mu żadnej szkody.

11. Otóż teraz się nam za to odpłacają: przychodzą, żeby nas usunąć z dziedzictwa, które dałeś nam w posiadanie!

12. Czy nie wymierzysz im za to, o Boże nasz, sprawiedliwości? Bo wobec tej nawałnicy, która się ku nam zbliża, my sami jesteśmy bezsilni. Wcale nie wiemy, co mamy czynić, a nasze oczy zwracają się z ufnością ku Tobie.

13. Wszyscy mieszkańcy Judy, razem z niemowlętami, żonami i synami stali przed Jahwe.

14. I oto duch Jahwe zstąpił na zgromadzonych i napełnił Jachazjela, syna Zachariasza, syna Benajasza, syna Jejela, syna Mattaniasza. Był on lewitą i wywodził się z rodu Asafa.

15. Jachazjel przemówił w te słowa: Posłuchajcie mnie uważnie, synowie Judy, mieszkańcy Jerozolimy i ty, królu Jozafacie. Oto, co mówi Jahwe: Nie lękajcie się, nie bójcie się tego mnóstwa wojska, bo jest to wojna nie przeciwko wam, lecz przeciw samemu Bogu.

16. Jutro wyjdziecie im na spotkanie. Oni
będą się do was zbliżali przez wzgórze Sis,
a wy spotkacie ich na samym skraju doli-
ny, tuż koło pustyni Jeruel.
17. Nie będziecie potrzebowali z nimi wal-
czyć. Macie się tylko tam znaleźć i stać na
miejscu. Zobaczycie, Judo i Jerozolimo, jak
sam Jahwe przyniesie wam wybawienie.
Nie lękajcie się więc, nie bójcie się nicze-
go. Wychodźcie jutro na spotkanie z nimi,
a Jahwe będzie z wami.
18. Jozafat skłonił się aż do ziemi, a wszy-
scy synowie Judy oraz mieszkańcy Jerozo-
limy upadli na twarz, oddając cześć Jahwe.
19. Lewici - ci spośród synów Kehata i
Koracha - powstali, żeby wielbić donośnym
głosem Jahwe, Boga Izraela.
20. Dnia zaś następnego wstawszy bar-
dzo wcześnie, wyruszyli w drogę ku pusty-
ni Tekoa. Kiedy wychodzili, Jozafat wstał i
powiedział: Posłuchajcie mnie, synowie Ju-
dy i wy, mieszkańcy Jerozolimy! Zaufajcie
tylko Jahwe, swojemu Bogu, a nic wam się
nie stanie. Pójdźcie za radą Jego proroka,
a odniesiecie zwycięstwo.
21. Potem naradziwszy się z całym lu-
dem, wyznaczył śpiewaków, którzy przy-
odziani w święte szaty mieli iść przed woj-
skiem i wielbić Jahwe, mówiąc: Wychwalaj-
cie Jahwe, bo na wieki miłosierdzie Jego.
22. Kiedy zaczęto śpiewać pieśni wielbiąc
Jahwe, On wprowadził w zasadzkę Ammo-
nitów, Moabitów i tych, co wyruszyli na Ju-
dę z góry Seir, i tak wyginęli.
23. Ammonici i Moabici zaczęli gwałtow-
nie atakować tych, co przybyli z góry Seir,
usiłując ich pokonać i wyciąć co do jedne-
go. A kiedy rozgromili mieszkańców Se-
ir, rzucili się nawzajem na siebie, zabijając
jedni drugich.
24. Kiedy synowie Judy przybyli na miej-
sce, z którego już było widać pustynię,
skierowali się w stronę owego mnóstwa
wojska. I oto zobaczyli już tylko same trupy
leżące na polach. Nikt nie uszedł z życiem.
25. Poszedł tedy Jozafat ze swoim woj-
skiem, aby zebrać łupy. Znaleźli tam
ogromne bogactwa, różnorodny dobytek,
szaty i drogie naczynia. Było tego tyle, że
nie mieli sił wszystkiego unieść. Przez trzy
dni gromadzili owe łupy, gdyż było ich bar-
dzo dużo.
26. Czwartego dnia zebrali się razem w
Dolinie Beraka. Tam bowiem uwielbili Jah-
we i dlatego miejsce to nazwano Doliną Be-
raka (to znaczy: dolina uwielbienia,), i tak
się ono nazywa do dnia dzisiejszego.
27. Wszyscy wojownicy Judy i Jerozolimy
z Jozafatem na czele wracali do Jerozoli-
my pełni radości, gdyż Jahwe rozweselił
ich serca i uwolnił ich od wrogów.
28. Wkraczali do Jerozolimy przy dźwię-
kach cytr, harf i trąb, kierując się w stronę
świątyni Jahwe.
29. A wszystkie kraje sąsiednie ogarnął
lęk przed Jahwe, gdy dotarła do nich wieść,
że to sam Jahwe stanął do walki z wrogami
Izraela.
30. Tymczasem królestwo Jozafata zaczę-
ło zażywać pokoju, a jego Bóg zapewniał
mu pokój ze wszystkich stron.
31. Tak więc Jozafat panował w królestwie
judzkim. Kiedy wstępował na tron, miał
trzydzieści pięć lat, a władzę sprawował o
Jerozolimie przez lat dwadzieścia pięć. Je-
go matka nazywała się Azuba i była córką
Szilchiego.
32. Kroczył on wiernie drogą swego ojca,
Asy, nie schodząc z niej ani na chwilę i
czyniąc to, co prawe i oczach Jahwe.
33. Tylko miejsca kultu na wyżynach nie
zniknęły całkowicie, a i lud nie trwał jesz-
cze całym sercem przy Bogu swych ojców.
34. Pozostałe dzieje Jozafata, zarówno te
najwcześniejsze, jak i późniejsze, są opi-
sane w Dziejach Jehu, syna Chananiego, i
włączone do Księgi królów izraelskich.
35. Po pewnym czasie Jozafat, król judz-
ki, związał się z królem izraelskim Ocho-
zjaszem, którego postępowanie było godne
potępienia.
36. Zawarł z nim umowę o budowie okrę-
tów, które miały popłynąć do Tarszisz:
okręty budowano wówczas w Esjon-Geber.

37. A Eliezer, syn Dodawiasza, zaczął prorokować przeciwko Jozafatowi, mówiąc: Ponieważ związałeś się z Ochozjaszem, Jahwe zniszczy całe twoje dzieło. I rzeczywiście okręty uległy rozbiciu i nie mogły popłynąć do Tarszisz.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Kiedy Jozafat odszedł do swoich przodków, został pogrzebany obok swoich ojców w Mieście Dawidowym. Władzę po nim objął jego syn Joram.

2. Braćmi Jorama, a synami Jozafata byli: Azariasz, Jechiel, Zachariasz, Azariasz, Mikael, i Szefatiasz. Wszyscy oni byli synami Jozafata, króla judzkiego.

3. Ich ojciec zostawił im niemały majątek w złocie i w srebrze oraz w różnych cennych przedmiotach. Ponadto przekazał im miasta warowne w Judzie, lecz władzę nad całym królestwem zachował dla Jorama, ponieważ był on jego synem pierworodnym.

4. Tak więc Joram objął władzę królewską po swoim ojcu, a kiedy się trochę umocnił, wytracił mieczem wszystkich swoich braci, a także niektórych spośród przywódców Izraela.

5. Gdy Joram wstępował na tron, miał trzydzieści dwa lata, a rządził w Jerozolimie lat osiem.

6. Chodził on drogami, którymi kroczyli niegdyś królowie izraelscy, a zwłaszcza cały ród Achaba, bo miał zresztą za żonę jedną z córek Achaba. Czynił on wszystko, co złe w oczach Jahwe.

7. Ale Jahwe nie chciał zniszczyć domu Dawida pomny na przymierze, jakie zawarł z Dawidem, ponieważ mu przyrzekł, że nigdy nie pozwoli zgasnąć lampie jego i jego synów.

8. A Edomici wyłamali się spod władzy Judy i ustanowili sobie własnego króla.

9. Wyruszył tedy na nich Joram razem ze swymi dowódcami i rydwanami. Zaskoczywszy Edomitów nocą, pobił wszystkich dokoła, w tym i dowódców ich rydwanów.

10. Ale Edom uwolnił się spod panowania judzkiego i tak jest po dziń dzisiejszy. Spod władzy Judy wydostał się też wtedy Libna, a to dlatego, że Juda oddalił się od Jahwe, Boga swych ojców.

11. Joram sam nawet budował miejsca kultu na wyżynach. Skłaniał też do nierządu mieszkańców Jerozolimy i całą Judę sprowadził za złą drogę.

12. Aż kiedyś tak napisał do niego prorok Eliasz: Oto, co mówi Jahwe, Bóg ojca twojego, Dawida. Ponieważ nie trzymałeś się dróg ojca swojego, Jozafata, ani Asy, króla judzkiego,

13. a wszedłeś na drogę królów izraelskich; ponieważ dopuściłeś do nierządu w Judzie i w Jerozolimie, tak jak cały ród Achaba nakłonił do nierządu Izrael; ponieważ pomordowałeś własnych braci, którzy byli lepsi od ciebie, i całą rodzinę swego ojca.

14. Jahwe dotknie straszną plagą cały twój lud, twoich synów, twoje żony wszystko, co do ciebie należy

15. Ty zaś sam zapadniesz na różne choroby wnętrzności. Po wielu dniach dokuczliwych cierpień wypłyną z ciebie wnętrzności wśród wielkiego bólu.

16. Potem zesłał Jahwe na Jorama Filistynów oraz Arabów, sąsiadujących z Kuszytami.

17. Wkroczywszy na ziemię judzką, rozeszli się po całym kraju. Zabrali wszystkie kosztowności, jakie znaleźli w pałacu królewskim. Uprowadzili też z sobą wszystkich synów króla oraz jego żony. Został mu tylko Joachaz, najmłodszy z jego synów.

18. Po tym wszystkim Jahwe poraził go chorobą wnętrzności i już (Joram) nie odzyskał zdrowia.

19. Z czasem, pod koniec drugiego roku, wnętrzności Jorama wypłynęły. Umarł w strasznych cierpieniach, a jego poddani nie

palili na jego cześć żadnych wonności, jak to ongiś czynili na cześć jego przodków.

20. Wstępując na tron, Joram miał trzydzieści dwa lata, a rządził w Jerozolimie przez lat osiem. Odszedł przez nikogo nie opłakiwany. Pochowano go w Mieście Dawidowym, ale nie w grobach królewskich.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Po Joramie mieszkańcy Jerozolimy obwołali królem jego najmłodszego syna, Ochozjasza. Wojska bowiem, które wkroczyły (na ziemię judzką) razem z Arabami, pozabijały wszystkich starszych synów (Jorama). W ten sposób władzę objął Ochozjasz, syn Jorama, króla judzkiego.

2. Wstępując na tron, miał Ochozjasz czterdzieści dwa lata, a rządził tylko jeden rok. Jego matka nazywała się Atalia i była córką Omriego.

3. On również chodził drogami całego rodu Achaba, gdyż matka jego swoimi radami nakłaniała go do grzechów.

4. Czynił on wszystko, co złe w oczach Jahwe, podobnie jak wszyscy z domu Achaba. Po śmierci bowiem jego ojca wszyscy służyli mu radami, które były zgubne.

5. To oni również doradzili mu, żeby wyruszył razem z synem Achaba, Joramem, królem izraelskim, na Ramot w Gileadzie, na wojnę przeciwko Chazaelowi, królowi aramejskiemu. Aramejczycy właśnie zranili ciężko Jorama.

6. Udał się tedy Joram z powrotem do siebie, żeby się leczyć w Jizreel z ran, które zadali mu Aramejczycy w Ramot podczas wojny przeciwko Chazaelowi, królowi aramejskiemu. Król judzki Ochozjasz, syn Jorama, przybył do Jizreel, aby odwiedzić chorego Jorama, syna Achaba.

7. Lecz z woli Bożej te odwiedziny u Jorama miały sprowadzić zgubę dla Ochozjasza. Przybywszy bowiem na miejsce, zaraz wyruszył razem z Joramem na spotkanie z synem Nimsziego, Jehu, którego Jahwe namaścił, żeby wyniszczył cały ród Achaba.

8. Kiedy więc Jehu wymierzał sprawiedliwość domowi Achaba, natknął się na dowódców judzkich oraz synów braci Ochozjasza, którzy pozostawali na służbie u Ochozjasza. I pozabijał ich.

9. Potem zaczął szukać Ochozjasza i dopadł go w Samarii, ponieważ tam właśnie się ukrywał. Sprowadzono go do Jehu i zgładzono. Pochowano go jednak, bo mówili sobie: Jest on jednak synem Jozafata, który całym sercem szukał Jahwe. Z rodu Ochozjasza nie było już wtedy nikogo, kto mógłby po nim sprawować władzę.

10. Kiedy Atalia, matka Ochozjasza, dowiedziała się o śmierci swego syna, wpadła w szał i kazała wymordować wszystkich potomków królewskich w całej Judzie.

11. I wtedy to Joszeba, córka króla, wzięła Joasza, syna Ochozjasza, zabrała go potajemnie spośród synów królewskich, których mordowano, i ukryła razem z jego karmicielką w sypialni. I tak oto Joszeba, córka króla Jorama, a żona kapłana Jojady i siostra Ochozjasza, ukryła Joasza przed Atalią, tak że ta nie mogła go zabić.

12. W ten sposób pozostawał z nimi, ukryty w świątyni, przez sześć lat. Władzę w kraju sprawowała wtedy Atalia.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

23 W siódmym roku (ukrywania się Joasza) Jojada wszedł w zmowę z setnikami: Azariaszem, synem Jerochama, Izmaelem, synem Jochanana, Azariaszem, synem Obeda, Maasejaszem, synem Adajasza, i Elisafatem, synem Zikriego.

2. Przemierzyli oni całą ziemię judzką zgromadzili lewitów ze wszystkich miast Judy oraz przywódców wszystkich rodów izraelskich i przybyli do Jerozolimy.

3. Całe to zgromadzenie zawarło umowę z królem w świątyni Bożej. Jojada powiedział tak: Oto na tron powinien wstąpić syn

królewski, zgodnie z tym, co sam Jahwe powiedział o synach Dawida.

4. Tak więc trzeba zrobić: Niech trzecia część tych spośród was, zarówno kapłanów, jak i lewitów, którym służba świątynna przypadła na szabat, przejmie obowiązki odźwiernych.

5. Jedna trzecia niech pójdzie pełnić służbę w pałacu królewskim i jedna trzecia - przy wejściu do Jerozolimy. Cały lud niech pozostaje na dziedzińcach świątyni Jahwe.

6. Do świątyni Jahwe niech nie wchodzi nikt oprócz kapłanów i lewitów pełniących służbę. Oni mogą tam wchodzić, bo są poświęceni. Cały lud niech przestrzega Bożych pouczeń.

7. Lewici niech otoczą króla ze wszystkich stron i niech mają broń w rękach. Gdyby ktoś usiłował wejść do świątyni, niech go zabiją. Będziecie się trzymać blisko króla, zarówno gdy będzie wchodził do świątyni, jak i gdy będzie z niej wychodził.

8. Lewici i wszyscy synowie Judy postępowali dokładnie tak, jak im nakazał kapłan Jojada. Każdy z nich wziął swoich ludzi, zarówno tych, którzy w dzień szabatu obejmowali służbę, jak i tych, którzy z niej schodzili. Żadnego oddziału nie zwolnił kapłan Jojada od służby.

9. Setnikom wręczył włócznie i tarcze, zarówno duże, jak i małe, z tych, które należały kiedyś do króla Dawida i były przechowywane w świątyni.

10. Wszystkich mężów uzbrojonych ustawił - od prawej do lewej strony świątyni - w pobliżu ołtarza i świątyni, tak że ze wszystkich stron otaczali króla.

11. Teraz wprowadzono syna królewskiego. Potem włożono na niego diadem oraz wręczono mu świadectwo i ogłoszono go królem. Jojada i jego synowie namaścili go, a potem zawołali: Niech żyje król!

12. Kiedy Atalia posłyszała wrzawę ludu biegającego i wykrzykującego na cześć króla, przyszła do ludzi zebranych koło świątyni Jahwe.

13. Popatrzyła i oto zobaczył króla stojącego na podwyższeniu przy wejściu. Koło króla znajdowali się dowódcy i trębacze oraz cały lud kraju, bardzo rozradowany. Dęto też w trąby, a śpiewacy przy wtórze instrumentów muzycznych kierowali śpiewem na cześć Jahwe. Atalia rozdarła swoje szaty i zawołała: Spisek, spisek!

14. Wtedy kapłan Jojada wyprowadził na zewnątrz setników, którzy stali na przodzie, i powiedział im tak: Niech wyjdzie między szeregami, a gdyby ktoś chciał pójść za nią, niech zginie od miecza. Kapłan powiedział także: Nie zabijajcie jej w świątyni.

15. Zrobiono jej tedy miejsce, rozstępując się na obie strony, i udała się ku wyjściu, do bramy przeznaczonej dla koni, w stronę pałacu królewskiego. Dopiero tam ją zgładzono.

16. I zawarł Jojada między Jahwe a całym ludem i królem układ, na mocy którego mieli oni stać się ludem Jahwe.

17. Następnie cały lud wtargnął do świątyni Baala i zniszczył ją. Zburzyli tam ołtarze oraz wizerunki, a Mattana, kapłana Baala, zabili przed ołtarzami.

18. Potem Jojada postawił w świątyni straż złożoną z kapłanów i lewitów, których jeszcze Dawid podzielił na poszczególne klasy świątynne. Do nich należało składanie ofiar całopalenia na cześć Jahwe zgodnie z tym, co zostało napisane w prawie Mojżeszowym. Wszystko miało się odbywać w radosnym nastroju i przy śpiewach, zgodnie z zaleceniami Dawida.

19. Przy drzwiach do świątyni Jahwe Jojada kazał ustawić odźwiernych, żeby nie dostał się do niej nikt, kto byłby czymkolwiek skalany.

20. Potem wybrał setników, ludzi szczególnie poważanych, takich, którzy cieszyli się powszechnym szacunkiem, oraz zgromadził cały lud kraju i wyprowadzono króla ze świątyni Jahwe. Przez górną bramę weszli do pałacu królewskiego posadzili króla na tronie królewskim.

21. Cieszył się tedy cały lud, a miasto zażywało pokoju. Atalię zaś zgładzono mieczem.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 Wstępując na tron, Joasz miał siedem lat, rządził zaś w Jerozolimie przez lat czterdzieści. Jego matka nazywała się Sibia i pochodziła z Beer-Szeby.

2. Joasz czynił to, co prawe w oczach Jahwe, przez całe życie kapłana Jojady.

3. Jojada postarał się dla Joasza o dwie żony, które wydały na świat synów i córki.

4. Po jakimś czasie Joasz postanowił odnowić świątynię Jahwe.

5. Zgromadził wszystkich kapłanów i lewitów i powiedział im tak: Rozejdźcie się po miastach Judy i zbierajcie wśród synów Izraela pieniądze, żebyśmy mogli co roku odnawiać świątynię swojego Boga. Starajcie się przeprowadzić tę zbiórkę jak najrychlej. Ale lewici wcale się nie spieszyli.

6. Król wezwał tedy do siebie arcykapłana Jojadę i powiedział mu: Dlaczego nie dopilnowałeś, żeby lewici dostarczyli z Judy i z Jerozolimy podatek na utrzymanie Namiotu Świadectwa, nałożony na wszystkich przez sługę Jahwe Mojżesza i przez całe zgromadzenie?

7. Wiesz przecież, że bezbożna Atalia - razem ze swymi synami - złupiła dom Boży, wszystkie przedmioty przeznaczone dla świątyni Jahwe poleciła przekazać do użytku w świątyni Baala.

8. Rozkazał tedy król, żeby sporządzono wielką skarbonę, która następnie została umieszczona na zewnątrz świątyni, przed bramą do świątyni Jahwe.

9. Ogłoszono też w całej Judzie i w Jerozolimie, żeby każdy uiszczał na rzecz służby Bożej podatek, nałożony na synów Izraela jeszcze przez sługę Jahwe Mojżesza, kiedy przebywali na pustyni.

10. I oto wszyscy przywódcy ludu i cały lud z radością przychodzili i składali do skarbony to, co każdy był zobowiązany zapłacić.

11. Kiedy nadchodził czas przekazania skarbony przez lewitów nadzorcom królewskim, ponieważ stwierdzono, że w skarbonie jest już dużo pieniędzy, zjawił się sekretarz króla oraz pełnomocnik arcykapłana i opróżnili skarbonę. Potem znów ustawiano ją na dawnym miejscu. Czyniono tak codziennie, gromadząc bardzo dużo pieniędzy,

12. które król oraz Jojada przekazywali nadzorcom robót w świątyni Jahwe. Oni z kolei wynajmowali kamieniarzy i cieśli, mających pracować przy naprawie świątyni Jahwe. Byli tam również zatrudniani rzemieślnicy pracujący w żelazie i w brązie przy umacnianiu całej świątyni Jahwe.

13. Robotnicy pracowali i coraz bardziej widoczne stawały się wyniki ich pracy. Odnowili dom Boży, przywracając jego stan pierwotny i umacniając go.

14. Kiedy prace zostały zakończone, przyniesiono królowi i (kapłanowi) Jojadzie pieniądze, które jeszcze zostały. Sporządzono za nie (nowy) sprzęt dla świątyni Jahwe, święte naczynia do służby świątynnej i do składania ofiar całopalenia, kielichy oraz różne przedmioty ze złota i srebra. Jak długo żył Jojada, bez przerwy były składane w świątyni Jahwe ofiary całopalenia.

15. Z czasem Jojada zestarzał się i dożywszy późnych dni, umarł. Umierając miał sto trzydzieści lat.

16. Pochowano go w Mieście Dawidowym, w grobach królewskich, bo uczynił on wiele dobrego dla Izraela, dla Jahwe i Jego świątyni.

17. Po śmierci Jojady przywódcy synów Judy przyszli do króla i oddali mu pokłon. A król ich wysłuchał.

18. I opuścili świątynię Jahwe, Boga swych ojców, i zaczęli oddawać cześć aszerom oraz bożkom. Z powodu tego sprzeniewierzenia się wylał Jahwe swój gniew na Judę i na Jerozolimę.

19. Pragnąc sprowadzić ich znów ku sobie, Jahwe posłał do nich proroków, którzy mówili im o ich grzechach, ale oni wcale ich nie słuchali.

20. Wtedy duch Boży wstąpił w syna kapłana Jojady, Zachariasza, który stanął przed całym ludem i powiedział tak: Oto, co mówi Jahwe: Dlaczegóż wy sami siebie skazujecie na zagładę, łamiąc przykazania Jahwe. Ponieważ wyście odeszli od Jahwe, On także oddali się od was.

21. Urządzili tedy na niego zasadzkę i - na polecenie króla - ukamienowali go na dziedzińcu świątynnym.

22. Joasz niepomny miłości, jaką darzył go ojciec Zachariasza, Jojada, kazał zgładzić jego syna. Zachariasz zaś umierając, powiedział: Oby Jahwe widział to i raczył okazać swoja sprawiedliwość!

23. Pod koniec jeszcze tego samego roku wojska aramejskie wyruszyły przeciwko Joaszowi. Wkroczyły do Judy, dotarły do Jerozolimy, zabijając po drodze wszystkich przywódców ludu, łupy zaś, bardzo obfite, odsyłały do króla w Damaszku.

24. I choć oddziały aramejskie liczyły bardzo niewielu ludzi, Jahwe w ich ręce wydał ogromne wojsko, a to dlatego, że (synowie Judy) oddalili się od Jahwe, Boga ich ojców. I tak oto, za sprawą Aramejczyków sprawiedliwość dosięgła Joasza.

25. A kiedy opuszczali oni kraj, Joasz był bardzo chory. Wówczas to jego słudzy zawiązali spisek, pomni na krew syna kapłana Jojady. I zabili go na jego własnym łóżku. Pochowano go w Mieście Dawidowym, ale nie w grobach królewskich.

26. A oto ci, którzy spiskowali przeciw niemu: Zabad, syn Szimeat Ammonitki, oraz Jozabad, syn Szimrit Moabitki.

27. Wszystko zaś, co dotyczy jego synów, bardzo wielu proroków, występujących przeciwko niemu, i dzieła odbudowy świątyni Jahwe - wszystko to jest opisane w tak zwanym Komentarzu do księgi królów. Władzę po nim objął jego syn Amazjasz.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

25 Wstępując na tron Amazjasz miał dwadzieścia pięć lat, a rządził w Jerozolimie przez lat dwadzieścia dziewięć. Jego matka nazywała się Joaddan i pochodziła z Jerozolimy.

2. Czynił on to, co prawe w oczach Jahwe, choć jego serce nie było całkiem czyste.

3. Kiedy umocnił się już nieco w swojej władzy, zgładził tych wszystkich, którzy zabili króla, jego ojca.

4. Synów ich jednak nie zabijał, zgodnie z tym, co jest napisane w Prawie, w księdze Mojżesza, gdzie Jahwe daje takie oto przykazanie: Rodzice nie powinni być skazywani na śmierć za (winy) dzieci ani dzieci nie będą karane śmiercią za (winy) rodziców. Niech każdy ponosi śmierć za własne winy.

5. Po jakimś czasie zebrał Amazjasz wszystkich mieszkańców Judy i podzielił ich według rodów, przydzielając dowódców oddziałów, liczących po tysiąc i po stu ludzi, pokoleniom Judy i Beniamina. Przeprowadził też spis, obejmując nim wszystkich od dwudziestego roku życia wzwyż. Było trzysta tysięcy doborowych mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, a zwłaszcza do posługiwania się włócznią i tarczą.

6. Prócz tego sprowadził na koszt własny, za sto talentów srebra, wojowników izraelskich w liczbie stu tysięcy mężów doświadczonych w boju.

7. Pewnego razu przyszedł do niego mąż Boży i powiedział mu: O królu, niech nie będzie u ciebie wojska izraelskiego, bo Jahwe nie jest z Izraelem ani z synami Efraima.

8. Raczej sam wyruszaj na wojnę i bądź mężny w walce, a Bóg nie dopuści, żebyś zginął z ręki nieprzyjaciela. Jest On bowiem w stanie zarówno dać zwycięstwo, jak i sprowadzić klęskę.

9. Zapytał tedy Amazjasz męża Bożego: Ale co się stanie ze stu talentami, które wydałem na zaciąg wojowników izraelskich? A mąż Boży odpowiedział: Jahwe może ci dać o wiele więcej niż to.

10. Oddzielił tedy Amazjasz wojowników, którzy przyszli z pokolenia Efraima, i kazał im wracać do kraju. Oni zaś bardzo się rozgniewali z tego powodu na mieszkańców Judy i nie powrócili do swego kraju, lecz trwali w złości.

11. Amazjasz, podniesiony na duchu, stanął na czele swoich wojsk i ruszył w kierunku Doliny Soli, gdzie zostało zabitych dziesięć tysięcy synów Seiru, a również dziesięć tysięcy synowie Judy wzięli do niewoli.

12. Jeńców wyprowadzili na szczyt wysokiej skały i strącili ich na dół. Wszyscy się roztrzaskali.

13. Tymczasem wojownicy, którym Amazjasz nie pozwolił iść z sobą na wojnę, rozeszli się po miastach Judy, od Samarii aż do Bet-Choron, zabijając trzy tysiące ludzi i zabierając obfite łupy.

14. Kiedy Amazjasz wrócił z wojny z Edomitami, przyniósł z soba posążki bogów Seiru. Uznał ich za swoich bogów, zaczął im oddawać pokłony i palić na ich cześć wonności.

15. I rozgniewał się Jahwe na Amazjasza, i posłał do niego proroka, który mu powiedział: Dlaczego oddajesz cześć tym bóstwom, które nie były w stanie uwolnić swego ludu z twoich rąk?

16. Kiedy on mu jeszcze to mówił, Amazjasz go zapytał: Czy wybraliśmy cię na doradcę króla? Wyjdź stąd! Czyż mamy użyć siły wobec ciebie? Wyszedł tedy prorok mówiąc: Wiem, że Bóg już postanowił cię zgładzić za wszystko, coś uczynił, i za to, że nie posłuchałeś mojej rady.

17. Wtedy Amazjasz, król Judy, zastanowiwszy się nieco, posłał swoich ludzi do Joasza, syna Joachaza, syna Jehu, króla izraelskiego, prosząc go, żeby wyszedł mu na spotkanie i stoczył z nim bitwę.

18. Ale Joasz, król izraelski, tak kazał odpowiedzieć Amazjaszowi, królowi judzkiemu: Cierń rosnący na Libanie - do cedru libańskiego: Daj mi swoją córkę za żonę dla mojego syna. Ale dzikie zwierzęta, których pełno na Libanie, nadciągnęły i zdeptały ciernie.

19. Przechwalasz się, że pokonałeś Edomitów, wynosisz się ponad miarę w swoim sercu. Ale teraz pozostań u siebie. Po co masz ściągać na siebie nowe nieszczęścia, żebyś zginął ty sam, a z tobą wszyscy synowie Judy?

20. Amazjasz jednak go nie posłuchał, gdyż sam Bóg dopuścił do tej wojny, by wydać synów Judy w ręce wrogów dlatego, że zaczęli oni czcić bożków edomickich.

21. Joasz, król izraelski, wyruszył tedy w drogę i spotkał się twarzą w twarz z Amazjaszem, królem judzkim, w Bet-Szemesz na ziemi judzkiej.

22. Synowie Judy zostali pobici prze Izraelitów i zbiegli do swoich namiotów.

23. Joasz, król izraelski, wziął w Bet-Szemesz do niewoli Amazjasza, króla judzkiego, syna Joasza, syna Joachaza, i przywiódł go do Jerozolimy. Dokonał w murach miasta wyłomu na czterysta łokci, od Bramy Efraima aż do Bramy Węgła.

24. Zabrał wszystko złoto i srebro oraz wszystkie naczynia, które znajdowały się w świątyni Jahwe u Obed-Edoma. Zabrał także wszystko ze skarbców królewskich, nadto uprowadził z sobą zakładników i wrócił do Samarii.

25. Amazjasz, syn Joasza, król judzki, żył jeszcze piętnaście lat po śmierci Joasza syna Joachaza, króla izraelskiego.

26. Pozostałe dzieje Amazjasza - zarówno wcześniejsze, jak i późniejsze - są opisane w Księgach królów judzkich i izraelskich.

27. Kiedy Amazjasz oddalił się od Jahwe, uknuto przeciwko niemu spisek w Jerozolimie. Schronił się wtedy w Lakisz, ale ścigano go aż do Lakisz i tam go zgładzono.

28. Przewieziono go końmi i pochowano obok jego przodków w Mieście Dawidowym.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

26 Cały naród judzki wybrał tedy Ozjasza, mającego wtedy szesnaście lat, i przekazano mu władzę królewską po jego ojcu, Amazjaszu.

2. Ozjasz odbudował miasto Elat i przywrócił je Judzie wtedy, kiedy król (Amazjasz) odszedł do swoich przodków.

3. Wstępując na tron, Ozjasz miał szesnaście lat, a rządził w Jerozolimie przez pięćdziesiąt dwa lata. Matką jego był Jekolia z Jerozolimy.

4. Czynił on to, co prawe w oczach Jahwe, tak jak jego ojciec, Amazjasz.

5. Jak długo żył Zachariasz, który uczył go bojaźni Bożej, dokładał on starań, żeby szukać Boga. Jak długo oddawał cześć Jahwe, tak długo Jahwe sprawiał, że wiodło mu się dobrze.

6. Po jakimś czasie wyruszył na wojnę przeciw Filistynom. Zburzył mury obronne miasta Gat, Jabne, i Aszdod. Odbudował też miasta obronne w okolicach Aszdod na ziemi filistyńskiej.

7. Bóg wspierał go w jego wojnach z Filistynami, z Arabami, mieszkającymi w Gur-Baal, oraz z Meunitami.

8. Ammonici przynosili nawet dary Ozjaszowi, a jego sława sięgała aż do bram Egiptu. Wzrastał on bowiem coraz bardziej w potęgę.

9. Potem zbudował Ozjasz w Jerozolimie wieże obronne: nad Bramą Węgła, nad Bramą Doliny oraz nad samym narożnikiem i wszystkie odpowiednio umocnił.

10. Pobudował wieże obronne także na pustyni i kazał wykopać wiele zbiorników na wodę, bo były tam liczne stada. Podobnie było w całej Szefeli i na płaskowyżach. Zatroszczył się także o pola uprawne i o winnice w górach i na Karmelu, ponieważ był rozmiłowany w uprawie ziemi.

11. Miał Ozjasz wojsko złożone z wojowników podzielonych na oddziały, które były zawsze gotowe do walki. Wykazy wojowników sporządzał sekretarz Jejel oraz nadzorca Maasejasz według wskazań Chananiasza, jednego z dowódców królewskich.

12. Wszystkich naczelników rodów dowodzących dzielnymi wojownikami było dwa tysiące sześciuset.

13. Pod ich rozkazami pozostało wojsko liczące trzysta siedem tysięcy pięciuset ludzi, przygotowanych do najcięższych walk z wrogami w obronie króla.

14. Wszystkich zaopatrzył Ozjasz w tarcze, we włócznie, hełmy, zbroje, łuki i proce do rzucania kamieniami.

15. W samej Jerozolimie kazał ustawić machiny wojenne, wynalezione przez pewnego rzemieślnika. Zostały one rozmieszczone na wieżach obronnych i na narożnikach murów, a miały służyć do miotania strzał i ciężkich kamieni. Sława króla rozchodziła się daleko, a on doznawał wprost cudownej pomocy, tak że stawał się coraz potężniejszy.

16. Ale kiedy doszedł do szczytu potęgi, uniosła go tak wielka pycha, że doprowadziło go to do zguby. Grzesząc przeciwko Jahwe, swojemu Bogu, wszedł do świątyni Jahwe, aby spalić wonności na ołtarzu kadzenia.

17. Zaraz za nim wszedł kapłan Azariasz z osiemdziesięciu innymi kapłanami Jahwe, ludźmi bardzo odważnymi.

18. Sprzeciwili się oni królowi Ozjaszowi, mówiąc: Palenie wonności na cześć Jahwe należy nie do ciebie, Ozjaszu, lecz do kapłanów, synów Aarona, którzy po to zostali wyświęceni, żeby palić na cześć Jahwe kadzidła. Wyjdź ze świątyni, bo dopuściłeś się grzechu, i nie przysporzy ci to chluby w oczach Jahwe.

19. Ozjasza, który stał z kadzielnicą w ręku, gotowy do złożenia ofiary wonności, ogarnęła złość. I zanim jeszcze ochłonął z tego zagniewania, trąd ukazał się na jego czole, gdy znajdował się przed ołtarzem

kadzenia w świątyni Jahwe, na oczach kapłanów.

20. Wtedy arcykapłan Azariasz i wszyscy kapłani zwrócili się w jego stronę i zobaczyli na jego czole plamy trądu. Szybko tedy wybiegli na zewnątrz, a i on sam również chciał czym prędzej wyjść, ponieważ przekonał się, że poraził go Jahwe.

21. Król Ozjasz został już trędowatym aż do śmierci. Mieszkał w oddzielnym pomieszczeniu, jak wszyscy trędowaci, gdyż usunięto go ze świątyni Jahwe. Na czele pałacu królewskiego stanął jego syn Jotam, sądząc lud całego kraju.

22. Pozostałe dzieje Ozjasza. zarówno te najwcześniejsze, jak i ostatnie, opisał prorok Izajasz, syn Amosa.

23. Kiedy Ozjasz odszedł do swoich przodków, pochowano go na polu niedaleko jego ojców, przy grobach królewskich. Mówiono bowiem: Był trędowaty. Władzę po nim objął jego syn Jotam.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

27 Wstępując na tron Jotam miał dwadzieścia pięć lat i rządził w Jerozolimie przez lat szesnaście. Jego matka nazywała się Jerusza i była córką Sadoka.

2. Czynił on wszystko, co prawe w oczach Jahwe, podobnie jak jego ojciec Ozjasz. Sam nie wchodził jednak nigdy do świątyni Jahwe. Ale lud cały ulegał dalszemu zepsuciu.

3. Jotam zbudował Bramę Górną świątyni Jahwe i wzniósł wiele budowli na murach Ofelu.

4. Zbudował także miasta w górach judzkich oraz warownie i wieże obronne w lasach.

5. Walczył też z królem Ammonitów i odniósł nad nim zwycięstwo. Ammonici przekazali mu tego roku sto talentów srebra, dziesięć tysięcy kor pszenicy i dziesięć tysięcy kor jęczmienia. W drugim i trzecim roku uiścili taką samą daninę.

6. I tak wzrastało znaczenie Jotama, bo coraz wierniej trzymał się on dróg Jahwe, swojego Boga.

7. Pozostałe dzieje Jotama, wszystkie wojny, jakie prowadził, i wszystko, czego dokonał, jest opisane w Księdze królów izraelskich i judzkich.

8. Wstępując na tron miał dwadzieścia pięć lat, a rządził w Jerozolimie przez lat szesnaście.

9. Kiedy odszedł Jotam do swoich przodków, pochowano go w Mieście Dawidowym. Władzę po nim objął jego syn Achaz.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

28 Wstępując na tron Achaz miał dwadzieścia lat, a rządził w Jerozolimie przez lat szesnaście. Nie czynił tego, co prawie w oczach Jahwe, i nie postępował tak jak jego praojciec Dawid.

2. Chodził drogami królów izraelskich i kazał odlewać posążki dla Baalów.

3. Palił kadzidła w Dolinie Synów Hinnoma, kazał przeprowadzić swoich synów przez ogień, tak jak dopuszczały się tych obrzydliwości narody, które Jahwe usunął z ziemi przeznaczonej dla synów Izraela.

4. Składał ofiary i palił kadzidła na wyżynach, na szczytach gór i pod każdym drzewem zielonym.

5. Jahwe, jego Bóg, wydał go w ręce króla Aramejczyków. Aramejczycy pokonawszy go, bardzo wielu jego wojowników wzięli do niewoli i uprowadzili do Damaszku. On zaś został wydany w ręce króla izraelskiego, który zadał mu wielką klęskę.

6. Pekach, syn Ramaliasza, zabił wtedy w Judzie tylko jednego dnia sto dwadzieścia tysięcy ludzi, doborowych wojowników, a to dlatego, że oddalili się od Jahwe, Boga ich ojców.

7. Wojownik efraimicki Zikri zabił wówczas syna królewskiego Maasejasza i zarządcę pałacu królewskiego Azrikama, i

namiestnika królewskiego Elkanę, osobę drugą po królu.

8. Uprowadzili wówczas Izraelici spośród swych braci synów Judy dwieście tysięcy jeńców, kobiet, synów i córek, oraz ogromne łupy, i wszystko to zabrali z sobą do Samarii.

9. Był tam pewien prorok Boży imieniem Oded. Wyszedłszy naprzeciw oddziałom wojskowym, wracającym do Samarii, powiedział on tak: Jahwe, Bóg waszych ojców, w swoim zagniewaniu na synów Judy wydał ich w wasze ręce, a wyście ich pozabijali w sposób tak okrutny, że wieść o tym doszła aż do nieba.

10. A teraz marzycie o tym, aby wszystkim mieszkańców Judy oraz Jerozolimy uczynić niewolnikami i niewolnicami. A czy wy sami nie dopuściliście się niczego przeciw Jahwe, waszemu Bogu?

11. Posłuchajcie mnie zatem teraz i odeślijcie tych jeńców, wziętych spośród waszych braci, bo inaczej was dosięgnie wielkie zagniewanie Jahwe.

12. Niektórzy spośród przywódców oddziałów efraimickich, jak Azariasz, syn Jochanana, Berekiasz, syn Meszillemota, Ezechiasz, syn Szalluma, i Amasa, syn Chadlaja, wystąpili i stanęli przed tymi, którzy szli razem z wojskiem,

13. i powiedzieli: Nie możecie tu wprowadzać jeńców. W ten sposób bowiem dopuścilibyście się zbrodni przeciw Jahwe, dodając do naszych grzechów i wykroczeń jeszcze jedno przestępstwo. Nasze winy są i tak dostatecznie wielkie, a wielkie zagniewanie Boże ciąży już nad całym Izaelem.

14. Wojsko zwolniło tedy jeńców, pozostawiając przed przywódcami i przed całym zgromadzeniem wszystkie łupy.

15. Wówczas wywoływani po imieniu ludzie podchodzili do jeńców i korzystając ze złożonych łupów, przyodziewali tych wszystkich, którzy byli prawie nadzy. Dostarczyli im ubranie i obuwie, dali im potem jeść i pić; następnie namaścili ich, pomogli wsiąść na osły tym, którzy byli słabi, i wszystkich odprowadzili do Jerycha, miasta palm, gdzie przebywali ich bracia. Potem wrócili do Samarii.

16. Wtedy to król Achaz zwrócił się o pomoc do królów asyryjskich.

17. Edomici bowiem zaatakowali synów Judy i pokonawszy ich, wzięli wielu jeńców.

18. Do licznych miast judzkich Szefeli Negebu przeniknęli też Filistyni. Zdobyli Bet-Szemesz, Ajjalon, Gederot, Soko wraz z okolicami, Timmę z pobliskimi osiedlami, Gizmo z przyległymi miejscowościami, i tam się osiedlili.

19. Jahwe upokorzył w ten sposób Judę z powodu Achaza, króla izraelskiego, który stał się powodem takiego rozprzężenia w całej Judzie, dopuszczając się wielu wykroczeń przeciw Jahwe.

20. Później przybył do niego król asyryjski Tiglat-Pilser, który go jednak jeszcze pognębił, a nie umocnił.

21. Achaz musiał bowiem wtedy ograbić świątynię, zabrać wszystko, co było w pałacu królewskim oraz w domach przywódców ludu, żeby złożyć dary królowi asyryjskiemu, a i tak nic mu to nie pomogło.

22. Król Achaz, mimo iż znajdował się w stanie wielkiego zagrożenia nie przestawał obrażać Jahwe.

23. Składał ofiary na cześć bogów Damaszku, którzy go pokonali, gdyż mówił sobie tak: Ponieważ bogowie aramajscy przyszli z pomocą królom Aramu, złożę im ofiary, a wówczas i mnie przyjdą z pomocą. Lecz ofiary te stały się przyczyną zguby dla niego i dla całego Izraela.

24. Pozabierał Achaz wszystkie naczynia ze świątyni Pańskiej, pociął na części wszystkie przedmioty kultu ze świątyni i zaryglowawszy wejścia do świątyni Jahwe, kazał pobudować ołtarze we wszystkich zakątkach Jerozolimy.

25. Pourządzał miejsca kultu na wyżynach wszystkich miast Judy i przeznaczył je na palenie wonności na cześć obcych bogów. W ten sposób wzbudzał coraz większe zagniewanie Jahwe, Boga swoich ojców.

26. Pozostałe dzieje króla, drogi, którymi kroczył na początku i pod koniec swoich dni - wszystko to jest opisane w Księdze królów judzkich i izraelskich.

27. Kiedy Achaz odszedł do swoich ojców, pochowano go do grobów królów izraelskich. Władzę po nim objął jego syn Ezechiasz.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

29 Wstępując na tron Ezechiasz miał dwadzieścia pięć lat, a rządził w Jerozolimie przez lat dwadzieścia dziewięć. Jego matka nazywała się Abbijja i była córką Zachariasza.

2. Czynił on to, co prawe w oczach Jahwe, tak jak kiedyś jego praojciec Dawid.

3. W pierwszym roku swego panowania, już pierwszym miesiącu, otworzył bramy świątyni Jahwe i je naprawił.

4. Następnie kazał stawić się wszystkim kapłanom i lewitom, a gdy zgromadzili się na dziedzińcu wschodnim,

5. tak przemówił do nich: Posłuchajcie mnie, lewici! Oczyśćcie się teraz sami, oczyśćcie także świątynię Jahwe, Boga waszych ojców, usuwając z niej wszystko, co jest nieczyste.

6. Ojcowie nasi dopuścili się wielu grzechów, czyniąc to, co złe w oczach Jahwe, naszego Boga. Oddalili się od Niego, odwrócili się do Niego plecami.

7. Zaryglowali nawet drzwi do przedsionka świątyni, wygasili lampy i przestali palić kadzidła oraz składać ofiary całopalenia w przybytku Boga Izraela.

8. I dlatego rozgniewał się Jahwe na Judę i na Jerozolimę, czyniąc z nich przedmiot zgrozy, zdziwienia i pogardy, co widzicie sami na własne oczy.

9. I dlatego to właśnie nasi ojcowie wyginęli od miecza, a nasi synowie oraz nasze córki i żony znajują się w niewoli.

10. Postanowiłem więc teraz zawrzeć przymierze z Jahwe, Bogiem Izraela, aby w swoim gniewie nie srożył się już na nas.

11. Nie ociągajcie się przeto, moje dzieci, bo wybrał was Jahwe, abyście stali przed Jahwe i Jemu służyli; abyście, pełniąc służbę u Niego, palili na Jego cześć kadzidło.

12. Powstali wtedy lewici: Machat, syn Amasaja, i Joel, syn Azariasza, z rodu Keheta: Kisz, syn Abdiego, i Azariasz, syn Jalleleela, z rodu Morariego; Joach, syn Zimmy, i Eden, syn Joacha, z rodu Gerszona;

13. Szimri Jejel z rodu Elisafana; Zachariasz i Mattaniasz z rodu Asafa;

14. Jechiel i Szimei z rodu Hemana oraz Szemajasz i Uzzjel z rodu Jedutuna.

15. Zebrali się oni razem ze swymi braćmi i oczyściwszy się przyszli, zgodnie z rozkazem króla, który wypełniał słowa Jahwe, ażeby dokonać oczyszczenia świątyni Jahwe.

16. Weszli tedy kapłani do wnętrza świątyni Jahwe, żeby rozpocząć obrzęd oczyszczenia. Wszystkie nieczystości znalezione w świątyni Jahwe wynoszono na dziedziniec świątyni, a stamtąd lewici usuwali je na zewnątrz, do Doliny Cedronu.

17. Oczyszczanie świątyni rozpoczęto pierwszego dnia pierwszego miesiąca. Ósmego dnia tego miesiąca weszli do przedsionka świątyni. Przez osiem dni trwało oczyszczanie świątyni Jahwe. Obrzęd zakończył się szesnastego dnia pierwszego miesiąca.

18. Udali się wtedy do króla Ezechiasza i powiedzieli mu: Oczyściliśmy całą świątynię Jahwe, ołtarz całopaleń i wszystkie naczynia potrzebne mu do służby Bożej oraz stół na chleby pokładne z wszystkimi jego przyborami.

19. Oczyściliśmy także i złożyliśmy przed ołtarzem Jahwe wszystkie te przedmioty, które zbezcześcił król Achaz za swoich rządów, dopuszczając się różnych wykroczeń.

20. Wstał tedy król Ezechiasz wczesnym rankiem, zebrał starszych miasta i udali się razem do świątyni Jahwe.

21. Przygotowali na ofiarę siedem cielców, siedem baranów, siedmioro jagniąt i siedem kozłów. Wszystko było przeznaczone na ofiarę przebłagalną za królestwo, za świątynię i za całe pokolenie Judy. Polecił więc król kapłanom, synom Aarona, żeby przystąpili do składania ofiar na ołtarzu Jahwe.
22. Najpierw zabito cielce, których krew, zebraną przez kapłanów, rozlano na ołtarzu. Potem zabito barany i krew ich również rozlano na ołtarzu. Następnie pozabijano jagnięta i krew ich także rozlano na ołtarzu.
23. Wreszcie przyprowadzili przed króla i całe zgromadzenie kozły przeznaczone na ofiarę za grzechy i wszyscy włożyli na nie swoje ręce.
24. Kapłani zabili je i za pomocą ich krwi dokonali obrzędu przebłagania za cały Izrael.
25. Następnie polecił wejść do świątyni Jahwe lewitom z cymbałami, cytrami i harfami, zgodnie z zarządzeniem wydanym kiedyś przez Dawida i Gaa ˝widzącego˝ królewskiego, oraz proroka Natana. Zarządzenie to, przekazywane przez proroków, pochodziło od samego Jahwe.
26. Zajęli więc swoje miejsca lewici z instrumentami Dawida i kapłani z trąbami.
27. I rozkazał Ezechiasz składać na ołtarzu ofiarę całopalenia. Gdy tylko rozpoczął się obrzęd składania ofiary całopalenia, zabrzmiał śpiew na cześć Jahwe. Dały się również słyszeć głosy trąb oraz instrumentów Dawida, króla Izraela.
28. Całe zgromadzenie upadło na ziemię, a śpiew pieśni i granie na trąbach rozbrzmiewały tak długo, jak długo płonęła ofiara całopalenia.
29. Kiedy złożono ofiarę całopalenia, król oraz wszyscy, którzy z nim byli, upadli na kolana i oddali cześć Bogu.
30. Król Ezechiasz i przywódcy ludu kazali lewitom uwielbiać Jahwe słowami Dawida i ˝widzącego˝ Asafa. Z radością śpiewano więc na chwałę Jahwe, składano Mu pokłony i oddawano cześć.
31. W końcu przemówił Ezechiasz takimi słowami: Zostaliście więc na nowo poświęceni Jahwe. Zbliżcie się tu i złóżcie w świątyni Jahwe ofiary krwawe oraz ofiary dziękczynienia. I całe zgromadzenie złożyło ofiary i dziękczynienia, a wszyscy co hojniejszego serca składali ofiary całopalenia.
32. Całe zgromadzenie złożyło wtedy na wszystkie ofiary całopalenia siedemdziesiąt cielców, sto baranów, dwieście jagniąt. Wszystko to zostało złożone jako ofiara całopalenia na cześć Jahwe.
33. Ponadto ofiarowano sześćset cielców i trzy tysiące owiec.
34. Ale kapłanów było za mało i nie byli w stanie ściągnąć skóry ze wszystkich zabitych ofiar. Pomagali im tedy bracia lewici, dopóki nie ukończono składania ofiary i nie zostali poświęceni Jahwe inni kapłani. Lewici bowim bardziej ochoczo niż kapłani oddawali się służbie Jahwe.
35. Zresztą było bardzo wiele ofiar całopalenia, nie licząc spalanego tłuszczu z ofiar pojednania oraz ofiar z płynów. I tak oto została ustanowiona na nowo służba Boża w świątyni Jahwe.
36. Ezechiasz radował się z całym ludem z tego, co Jahwe zgotował całemu ludowi. A wszystko stało się tak niespodziewanie.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

30 Po jakimś czasie rozesłał Ezechiasz swoich ludzi po całej Judzie oraz po całym Izraelu. Napisał także listy do synów Efraim ai Mananesa, zapraszając ich do Jerozolimy, do świątyni Jahwe, na obchody Paschy ku czci Jahwe, Boga Izraela.
2. Król, jego przywódcy oraz całe zgromadzenie jerozolimskie powzięli uchwałę, żeby obchodzić święto Paschy w drugim miesiącu.
3. Nie można było bowiem obchodzić go we właściwym czasie, bo nie było jeszcze dostatecznej liczby kapłanów poświęconych na służbę Bożą i nie zebrał się jeszcze cały lud w Jerozolimie.

4. Zarówno król, jak i całe zgromadzenie uznali tę uchwałę za słuszną.

5. Postanowiono tedy rozesłać wieści po całym Izraelu, od Beer-Szeby aż do Dan, żeby wszyscy przybyli do Jerozolimy na obchody święta Paschy ku czci Jahwe, Boga Izraela. Od dawna bowiem nie obchodzono święta Paschy tak, jak to było przepisan.

6. Wysłannicy rozbiegli się z listami króla i przywódców ludu po całym Izraelu i po całej ziemi judzkiej, żeby donieść o tym, co nakazał król: Synowie Izraela, wróćcie do Jahwe, Boga Abrahama, Izaaka oraz Izraela, a On znów przyjdzie do tych, którzy zostali Mu wierni, do tych spośród was, którym udało się ujść z rąk królów asyryjskich.

7. Nie bądźcie jak wasi ojcowie i bracia, którzy dopuszczali się różnych wykroczeń przeciwko Jahwe, waszemu Bogu - w przeciwnym bowiem razie nie ominie was płomień Jego gniewu, który spowodował, jak sami wiecie, tyle zniszczenia.

8. Nie bądźcie więc ludźmi twardego karku, tak jak byli wasi ojcowie; wyciągnijcie wasze ręce ku Jahwe, waszemu Bogu, przybywajcie do Jego przybytku, który został oczyszczony już na wieki, i służcie Jahwe, waszemu Bogu, aby odwrócił się od was płomień Jego gniewu.

9. Jeśli bowiem wrócicie do Jahwe jak wy sami, to wasi bracia i wasi synowie znajdą miłosierdzie u tych, którzy ich uprowadzili w niewolę, i powrócą do swego kraju. Bo Jahwe, Bóg wasz, jest łaskawy i pełen miłosierdzia i jeśli tylko wrócicie do Niego, On nigdy już nie odwróci od was swojego oblicza.

10. I tak przemierzali wysłannicy króla wszystkie miasta w krainie Efraima i Manassesa, aż po ziemię Zabulona. Wszędzie jednak szydzono z nich, za nic ich mając.

11. Tylko bardzo nieliczni spośród synów Asera, Manassesa i Zabulona ukorzyli się i przyszli do Jerozolimy.

12. Natomiast nad całą Judą była wyciągnięta prawica Pańska, sprawiając, że wszyscy byli coraz bardziej jednego serca i dokładali starać, żeby wykonać nakazy króla i przywódców narodu, zgodnie z poleceniem Jahwe.

13. Zebrało się tedy bardzo wielu ludzi w Jerozolimie, żeby obchodzić, w drugim miesiącu, święto Przaśników Zgromadzenie było rzeczywiście bardzo wielkie.

14. Powstawszy więc, usunęli najpierw wszystkie ołtarze, które były pobudowane w całej Jerozolimie. Zniszczyli także wszystkie ołtarze kadzenia i wrzucili je do Doliny Cedronu.

15. Potem, dnia czternastego drugiego miesiąca, przystąpili do ofiarowania baranka paschalnego. Kapłani i lewici, korzywszy się, poddali samych siebie oczyszczeniu, a potem złożyli w świątyni Jahwe ofiary całopalenia,

16. zajmując miejsca stosowne do sprawowanego przez nich urzędu, zgodnie z prawem wydanym przez męża Bożego Mojżesza. Kapłani rozlewali na ołtarzu krew, którą przyjmowali z rąk lewitów.

17. Ponieważ wśród zgromadzonych było bardzo wielu ludzi, którzy nie poddali się jeszcze oczyszczeniu, lewitom polecono złożyć ofiary paschalne za tych, którzy nie byli jeszcze oczyszczeni, by w ten sposób ofiary mogły być poświęcone dla Jahwe.

18. Bardzo wielu bowiem ludzi z pokolenia Efraima, Manassesa, Issachara i Zabulona nie poddało się jeszcze oczyszczeniu, a mimo to przystąpiło do spożywania paschy, nie zachowując tego, co zostało nakazane przepisami. Ale Ezechiasz modlił się za nich, mówiąc: Obyż Jahwe w swej doroci raczył udzielić przebaczenia tym,

19. którzy całym sercem szukają Boga Jahwe, Boga ich ojców, choć nie są tak czyści, jak się tego wymaga od wszystkich biorących udział w obrzędach.

20. Wysłuchał tedy Jahwe Ezechiasza i przebaczył ludowi.

21. Zgromadzeni w Jerozolimie synowie Izraela przez siedem dni z wielką rado-

ścią obchodzili święto Przaśników. Każdego dnia lewici i kapłani wychwalali Jahwe ze wszystkich swych sił przy dźwiękach instrumentów muzycznych.

22. Przemówił też Ezechiasz serdecznie do wszystkich lewitów, którzy okazali się bardzo pojętni w posługiwaniu Jahwe. Żywili się przez siedem dni tym, co było składane w ofierze, i sami składali ofiary pojednania, uwielbiając Jahwe, Boga ich ojców.

23. Wszyscy zgromadzeni domagali się, żeby obchodzić Paschę przez siedem kolejnych dni. I świętowali radując się przez następnych siedem dni.

24. Ezechiasz, król judzki, przekazał bowiem zgromadzonym tysiąc cielców i siedem tysięcy owiec, przywódcy ludu zaś dali im również tysiąc cielców i dziesięć tysięcy owiec. Oczyściło się już także bardzo wielu kapłanów.

25. Radość wielka ogarnęła całe zgomadzenie w Judzie: kapłanów i lewitów, wszystkich Izraelitów oraz cudzoziemców przybyłych z Izraela i osiadłych w Judzie.

26. Radość w całej Jerozolimie była tak powszechna i wielka, że od czasów Salomona, syna Dawida, króla izraelskiego, nie widziano czegoś podobnego w Jerozolimie.

27. Na koniec kapłani oraz lewici powstali i donośnym głosem pobłogosławili cały lud. Ich modlitwa docierała aż do nieba, świętego miejsca przebywania Jahwe.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

31 Kiedy to wszystko już dobiegło końca, wszyscy Izraelici, którzy się tam znajdowali, ruszyli w drogę powrotną do miast Judy, gdzie połamali stele, porąbali aszery, poniszczyli miejsca kultu na wyżynach, pousuwali ołtarze znajdujące się na ziemiach Judy, Beniamina, Efraima i Manassesa, nie zostawiając po nich śladu. Potem synowie Izraela wrócili do siebie, każdy do swojej posiadłości.

2. Dokonał Ezechiasz podziału kapłanów i lewitów na różne klasy, według funkcji pełnionych przez poszczególnych kapłanów i lewitów, i przeznaczył ich do składania ofiar całopalenia, ofiar pojednania, ofiar uwielbiania, śpiewania pieśni i hymnów pochwalnych, a wreszcie do pełnienia służby przy wejściu do obozu Pańskiego.

3. Ze swoich królewskich dochodów przekazywał również część na ofiary całopalenia - na całopalenia poranne i wieczorne - oraz na ofiary z okazji szabatów, świąt Nowiu Księżyca, a także innych świąt, jak to jest napisane w prawie Pańskim.

4. Ludziom mieszkającym w Jerozolimie polecił, żeby uiszczali cząstkę należną kapłanom i lewitom, co by im pozwoliło oddać się wyłącznie prawu Jahwe.

5. Kiedy z czasem polecenie to stało się wszędzie znane, synowie Izraela zaczęli składać w wielkiej obfitości pierwociny ze zboża, młodego wina, oliwy, miodu i wszystkich innych plonów ziemi. Ze wszystkiego też składali hojną dziesięcinę.

6. Synowie Izraela oraz mieszkańcy Judy przebywający w miastach judzkich składali rownież dziesięcinę z wołów i owiec oraz dziesięcinę z rzeczy świętych, które zostały poświęcone dla Jahwe, ich Boga.

7. Składali je wszystkie na stosy, od trzeciego miesiąca poczynając aż do miesiąca siódmego.

8. Kiedy Ezechiasz oraz przywódcy ludu przyszli i zobaczyli stosy złożonych rzeczy, błogosławili Jahwe i cały Jego lud izraelski.

9. Zapytał wtedy Ezechiasz kapłanów i lewitów o takie mnóstwo nagromadzonych rzeczy.

10. Odpowiedział mu arcykapłan Azariasz z rodu Sadoka: Od czasu jak zaczęto gromadzić tu rzeczy przeznaczone dla świątyni Jahwe, jedliśmy do syta i zostało jeszcze bardzo wiele, gdyż Jahwe darzył błogosławieństwem swój lud. Na stosach znajduje się właśnie to, co nam zostało.

11. Ezechiasz kazał przygotować specjalne pomieszczenia w świątyni Jahwe. I tak uczyniono.

12. Pownoszono do nich starannie dary przeznaczone dla świątyni, dziesięciny i wszystkie inne ofiary. Wszystko oddano pod opiekę lewity Konaniasza i jego brata Szimejego jako drugiego.
13. Zgodnie z poleceniem króla Ezechiasza i Azariasza, przełożonego świątyni, nadzorcami świątyni pod kierunkiem Kononiasza i jego brata Szimejego byli: Jechiel, Azazjasz, Nachat, Asahel, Jerimot, Jozabad, Eliel, Jismakiasz, Machat i Benajasz.
14. Lewita Kore, syn Jimny, pełniący swoją służbę przy bramie wschodniej, miał pod swoją opieką wszystkie dary składane dobrowolnie Bogu. On to czuwał nad właściwym rozdziałem zarówno tego, co było składane dla Jahwe, jak i wszystkich przedmiotów ofiarowanych dla świątyni.
15. Zawsze byli gotowi służyć mu pomocą przebywający w miatach kapłańskich: Eden, Miniamin, Jeszua, Szemajasz, Amariasz, Szekaniasz. Oni to dokonywali rozdziału należności pomiędzy swoich braci zarówno wielkich, jak i małych, według poszczególnych klas.
16. Otrzymywali swoją część - wyjąwszy potomków płci męskiej od trzech lat wzwyż wpisanych do rodowodów - wszyscy, którzy zgodnie ze swoimi obowiązkami przychodzili każdego dnia do świątyni, żeby tam pełnić służbę, według podziału na funkcje i klasy.
17. Spisy kapłanów były sporządzone według ich rodów, natomiast wykazy lewitów - od dwudziestego roku życia wzwyż - według ich funkcji i klas.
18. Spisy obejmowały wszystkie ich dzieci, żony, synów i córki, całe zgromadzenie. Z całą wiernością i z najwyższym szacunkiem mieli się oni opiekować przedmiotami świętymi.
19. Natomiast dla synów Aarona, kapłanów mieszkających w pobliżu ich miast, byli w każdym mieście imiennie wyznaczeni mężowie, którzy mieli przydzielać części należne wszystkim mężczyznom z rodów kapłańskich oraz wszystkim zapisanym lewitom.
20. Oto, czego dokonał Ezechiasz w całym królestwie judzkim. Czynił wszystko, co dobre, prawe i słuszne w oczach Jahwe, jego Boga.
21. Wkładał całe serce we wszystko, co czynił dla służby Bożej dla świątyni Pańskiej, w trosce o prawo i przykazania, poszukując ustawicznie swego Boga. I dlatego mu się szczęściło.

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

32 Po tych wydarzeniach, po tylu dowodach wierności Ezechiasza wobec Jahwe Sennacheryb, król asyryjski, wyruszył na wojnę. Wkroczył na ziemię Judy i rozbił obóz w pobliżu miast warownych, myśląc o ich zdobyciu.
2. Kiedy Ezechiasz zobaczył, że Sennacheryb wkroczył do jego kraju i skierował swe kroki w stronę Jerozolimy, zamierzając ją zaatakować,
3. zaczął się naradzać ze swoimi przywódcami i wojownikami, czy nie należało odciąć źródeł wody, które znajdowały się poza miastem. I postanowiono urzeczywistnić zamiar.
4. Zebrało się tedy bardzo wielu ludzi i odcięto wszystkie źródła wody oraz potok płynący przez środek kraju. Mówiono sobie przy tym: Dlaczego to królowie asyryjscy, przychodząc tu, mają mieć pod dostatkiem wody?
5. Wtedy też i Ezechiasz nabrał nieco więcej odwagi. Naprawił zniszczone mury miasta, odnowił wieże obronne. Zbudował także drugi mur na zewnątrz miasta i umocnił Millo w Mieście Dawidowym. Wreszcie kazał wykonać wielką liczbę oszczepów i tarcz.
6. Lud otrzymał przywódców wojskowych, których zebrał król koło siebie na placu przed bramą miejską i przemówił do nich serdecznie w te słowa:
7. Bądźcie mężni i odważni; nie dajcie się zastraszyć i nie bójcie się ani króla asyryjskiego, ani owego mnóstwa ludzi, którzy

z nim idą. Z nami jest bowiem znacznie
większa siła niż z nimi.
8. On ma za sobą tylko ludzkie ramię, z
nami zaś jest sam Jahwe, nasz Bóg, któ-
ry będzie nas wspierał i za nas prowadził
walkę. Lud zaufał słowom Ezechiasza, kró-
la judzkiego.
9. Sennacheryb, król asyryjski, stanąwszy
razem ze swymi wojskami koło Lakisz, wy-
słał swoich ludzi do Jerozolimy, do króla
Ezechiasza i do tych spośród synów Judy,
którzy znajdowali się wtedy w Jerozolimie.
10. Słudzy Sennacheryba oświadczyli:
Oto, co mówi Sennacheryb, król Asyrii. Na
kogóż wy liczyie, że decydujecie się znosić
ucisk oblężenia Jerozolimy?
11. Czy Ezechiasz nie oszukuje was i nie
skazuje na niechybną śmierć z głodu i pra-
gnienia, kiedy wam mówi: Jahwe, nasz Bóg,
wybawi nas z rąk króla Asyrii?
12. Czy to nie Ezechiasz poniszczył miej-
sca kultu na wyżynach oraz ołtarze Jahwe,
mówiąc do synów Judy w Jerozolimie: Bę-
dziecie się kłaniać tylko przed jednym ołta-
rzem i tylko tam będziecie palić kadzidła?
13. Czy nie wiecie, cośmy uczynili, ojco-
wie moi i ja, wszystkim ludom tej ziemi?
Czy bogowie mieszkańców tej ziemi mogli
rzeczywiście wyrwać ten kraj z rąk moich?
14. A spośród bóstw narodów skazanych
na zagładę przez ojców moich? Jakże więc
możecie liczyć na to, że wasz Bóg uwolni
was z rąk moich?
15. Niech więc was teraz nie zwodzi i
nie oszukuje Ezechiasz! Nie wierzcie mu!
Dotychczas żadne bóstwo żadnego narodu
nie zdołało wybawić nikogo z rąk moich
ani z rąk moich ojców. Jakże więc można
liczyć na to, że wasz Bóg wyzwoli was z
rąk moich?
16. I tak słudzy Sennacheryba przema-
wiali przeciwko Bogu Jahwe i przeciwko
jego słudze Ezechiaszowi.
17. Napisał Sennacheryb także list, w któ-
rym drwił z Jahwe, Boga Izraela. Pisał w
tym liście przciwko Jahwe między innymi
tak: Podobnie jak bogowie innych ludów te-
go kraju nie byli w stanie wyrwać swoich
podopiecznych z moich rąk, tak też i Bóg
Ezechiasza nie zdoła uwolnić z moich rąk
swojego ludu.
18. A jego słudzy krzyczeli głośno w ję-
zyku synów Judy do mieszkańców Jerozo-
limy znajdujących się na murach miasta.
Chcieli w ten sposób przerazić i obezwład-
nić, aby potem tym łatwiej zdobyć miasto.
19. O Bogu Jerozolimy mówili tak, jak
zwykło się mówić o bożkach wykonanych
przez ludzi i czczonych przez ludy ziemi.
20. Mając to wszystko na uwadze, król
Ezechiasz oraz prorok Izajasz, syn Amo-
sa, zaczęli się modlić i wołać do niebios o
pomoc.
21. I posłał Jahwe anioła, który zgładził
całe wojsko, książąt i dowódców w obozie
króla asyryjskiego. Okryty hańbą wrócił
król Sennacheryb do swojego kraju. Kie-
dy wszedł do świątyni swego boga, jego
rodzeni synowie zgładzili go mieczem.
22. W ten sposób uwolnił Jahwe Ezechia-
sza i mieszkańców Jerozolimy z rąk Senna-
cheryba, króla asyryjskiego, a także z rąk
wszystkich ich wrogów. I żyli ludzie w cał-
kowitym spokoju.
23. Wielu przyniosło do Jerozolimy ofiary
dla Jahwe, a co bogatsi - dary dla Ezechia-
sza, króla Judy, który od tej chwili zaczął
górować nad władcami innych narodów.
24. W tym czasie Ezechiasz zapadł na
śmiertelną chorobę. Modlił się tedy do Jah-
we. I przemówił Jahwe, i dokonał cudu.
25. Ale Ezechiasz nie odpowiedział jak
należy na dobrodziejstwo, które otrzymał,
lecz nawet uniósł się pychą. Rozgniewał
się tedy Jahwe na niego, a także na całe
królestwo judzkie i na Jerozolimę.
26. Dopiero wtedy ukorzył się Ezechiasz,
on sam i mieszkańcy Jerozolimy, z powo-
du pychy jego serca. Do końca życia Eze-
chiasz nie okazywał im Jahwe więcej swo-
jego zagniewania.
27. Z czasem Ezechiasz zaczął opływać
w bogactwa i zyskał wielką sławę. Skarbce

swoje wypełnił srebrem, złotem, drogimi kamieniami, wonnościami, tarczami i różnymi kosztownymi przedmiotami.

28. Zbudował także wielkie słady na zboże, wino i oliwę oraz zagrody dla wszelkiego rodzaju bydła.

29. Nabył sobie liczne stada, miał bardzo wiele wołów i owiec, gdyż Bóg obsypywał go bogactwami.

30. To również on, Ezechiasz, zamknął główne ujście wód Gichonu i skierował je na dół, ku zachodniej stronie Miasta Dawidowego. Wszystkie swoje poczynania szczęśliwie doprowadzał do końca.

31. Kiedy zaś przyszli wysłannicy przywódców babilońskich, którzy chcieli zasięgnąć wieści na temat cudu, jaki wydarzył się w jego kraju, Jahwe go opuścił, ale tylko po to, żeby go wypróbować i poznać, jakie są najskrytsze tajniki jego serca.

32. Pozostałe dzieje Ezechiasza, zwłaszcza jego pobożne dzieła, są opisane w Widzeniu proroka Izajasza, syna Amosa, oraz w Księdzie królów judzkich i izraelskich.

33. Kiedy Ezechiasz odszedł do swoich przodków, pochowano go na miejscu najbardziej zaszczytnym wśród grobów synów Dawida. Wszyscy mieszkańcy Judy i Jerozolimy z wielką czcią odprawili uroczystości pogrzebowe. Władzę z nim objął jego syn Manasses.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

33 Wstępując na tron Manasses miał dwanaście lat, a rządził w Jerozolimie przez lat pięćdziesiąt pięć.

2. Czynił on to, co złe w oczach Jahwe, naśladując obrzydliwość postępowania tych wszystkich narodów, które Jahwe usunął sprzed oczu Izraela.

3. Odbudował z powrotem miejsca kultu na wyżynach, zniszczone już kiedyś przez jego ojca, Ezechiasza; poustawiał ołtarze ku czci Baalów, zbudował aszery i oddawał pokłony zastępom niebieskim, i służył im.

4. Budował pogańskie ołtarze nawet w świątyni Pańskiej, o której Jahwe powiedział: W Jerozolimie imię moje pozostanie na wieki.

5. Na obydwu dziedzińcach świątyni Jahwe pobudował ołtarze dla wszystkich zastępów niebieskich.

6. Swoich syów kazał przeprowadzić przez ogień w Dolinie Synów Hinnoma. Uprawiał również czary, wróżbiarstwo i magię oraz powołał różnych zaklinaczy i wieszczków. Czynił on wiele rzeczy, które nie mogły podobać się Jahwe i które przyprawiały Go o gniew.

7. Wykonany na jego rozkaz posąg bożka kazał umieścić w świątyni Bożej, o której Bóg powiedział do Dawida i do jego syna Salomona: W tej świątyni i w tym mieście Jeruzalem, które sobie wybrałem ze wszystkich pokoleń izraelskich, pragnę pozostawić moje imię na wieki.

8. Nie dopuszczę już do tego, żeby stopy Izraelitów opuściły tę ziemię, którą przeznaczyłem dla waszych ojców, jeśli tylko będą się troszczyć o zachowanie tego wszystkiego, co im nakazałem, według wszystkich praw, nakazów i zaleceń głoszonych im przez Mojżesza.

9. I sprowadził Manasses na manowce wszystkich mieszkańców Judy i Jerozolimy, tak że czynili więcej zła niż wszystkie narody, które wyniszczył Jahwe, aby zrobić miejsce dla synów Izraela.

10. Upomniał Jahwe Manassesa i cały jego lud, ale oni wcale nie zwracali na to uwagi.

11. Sprowadził tedy Jahwe na nich dowódców wojsk króla asyryjskiego; ci chwycili Manassesa hakami, zakuli w podwóje łańcuchy z brązu i uprowadzili go do Babilonu.

12. I tak, znalazłszy się na samym dnie pohańbienia, zaczął wzywać na pomoc Jahwe, swojego Boga, i ukorzył się przed Jahwe, Bogiem swoich ojców.

13. Błagał Go o ratunek i Jahwe dał się uprosić; wysłuchał jego błagań, sprowadził

go znów do Jerozolimy i przywrócił mu władzę królewską. I uznał Manasses, że Jahwe jest Bogiem.

14. Po jakimś czasie Manasses zbudował mur zewnętrzny po zachodniej stronie Miasta Dawidowego, wzdłuż potoku Gichon, doliną aż do wejścia do Bramy Rybnej, tak że Ofel został otoczony ze wszystkich stron, a cały mur bardzo podwyższył. We wszyskich warownych miastach Judy osadził dowódców wojskowych.

15. Kazał usunąć ze świątyni Jahwe posągi wszystkich obcych bożków i posąg owego bożka, a także wszystkie ołtarze, które kiedyś zbudował na wzgórzu świątyni Pańskiej oraz w Jerozolimie. Rozkazał je zniszczyć i wyrzucić poza miasto.

16. Potem odbudował ołtarz Jahwe i złożył na nim ofiarę pojednania i dziękczynienia. Nakazał też wszystkim mieszkańcom Judy, żeby służyli Jahwe, Bogu Izraela.

17. Lud składał jezscze, co prawda, ofiary na wyżynach, ale już tylko na cześć Jahwe, swojego Boga.

18. Pozostałe dzieje Manassesa - jego modły zanoszone do Boga, napomnienia kierowane do niego w imieniu Jahwe, Boga Izraela, przez ˝widzących˝ - wszystko to jest opisane w Księdzie dziejów królów izraelskich.

19. Jego modlitwa i sposób, w jaki została wysłuchana, jego wykroczenia i niewierności, wszystkie miejsca kultu na wyżynach, aszery i posągi, które zbudował, nim się ukorzył - wszystko to jest opisane w Dziejach Chozaja.

20. Kiedy Manasses odszedł do swoich przodków, pochowano go w jego własnym domu. Władzę po nim objął jego syn Amon.

21. Wstępując na tron Amon miał dwadzieścia dwa lata, a rządził w Jerozolimie przez dwa lata.

22. Czynił wszystko to, co złe w oczach Jahwe, postępując tak jak jego ojciec, Manasses. Przed wszystkimi posągami, które kazał wykonać jego ojciec, Manasses, składał Amon ofiary i służył im.

23. Nie ukorzył się, jak jego ojciec, Manasses, przed Jahwe. Amon pomnażał coraz bardziej swoje grzechy.

24. Po jakimś czasie jego słudzy zaczęli spiskować przeciw niemu i w końcu go zgładzili w jego własnym domu.

25. Ale lud kraju pozbawił życia tych, którzy zamordowali króla Amona. Z woli ludu władzę nad krajem po śmierci Amona objął Jozjasz.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

34 Wstępując na tron Jozjasz miał osiem lat, a rządził w Jerozolimie przez lat trzydzieści jeden.

2. Czynił on to, co prawe w oczach Jahwe, i kroczył drogami swego ojca Dawida, nie zbaczając ani w prawo, ani w lewo.

3. W ósmym roku swego panowania, będąc jeszcze młodzieńcem, zaczął Jozjasz usilnie szukać Boga Dawida, swojego ojca, a w roku dwunastym przystąpił do oczyszczania Judy i Jeruzalem z miejsc kultu na wyżynach, z aszer i posągów, zarówno rzeźbionych, jak i odlewanych.

4. Na jego oczach burzono ołtarze Baalów; wywracano stele, wznoszone na cześć słońca ponad ołtarzami; rąbano aszery; kruszono posągi, zarówno rzeźbione, jak i odlewane z metalu. Obracano je w drobny pył, który następnie rozsypywano na grobach tych, co składali im kiedyś ofiary.

5. Kości kapłanów pogańskich spalił na ich ołtarzach. I tak to oczyścił Judę i Jerozolimę.

6. Również po miastach w pokoleniu Manassesa, Efraima i Symeona aż do Neftalego - wśród ich ruin -

7. powywracał ołtarze, pokruszył i zamienił w proch aszery oraz posągi rzeźbione, a nadto zniszczył wszystkie stele słoneczne na całej ziemi izraelskiej. Potem wrócił do Jerozolimy.

8. W osiemnastym roku swego panowania, kiedy już zostało ukończone dzieło oczyszczania całego kraju i świątyni Pańskiej, wezwał do siebie Szafana, syna Asaliasza, Maasejasza, zarządcę miasta, oraz Joacha, syna Joachaza, sekretarza, i polecił im odnowić świątynię Jahwe, ich Boga.

9. Udali się oni tedy do arcykapłana Chilkiasza i przekazali mu przeniądze, które przynieśli do świątyni Pańskiej. Lewici pełniący obowiązki odźwiernych zebrali je od ludzi z pokolenia Manassesa i Efraima, od reszty Izraela, od wszystkich mieszkańców Judy, od Beniaminitów i od mieszkańców Jerozolimy.

10. Pieniądze wręczono tym, którzy mieli nadzorować prace i byli odpowiedzialni za całą świątynię Jahwe. Ci z otrzymanych pieniędzy opłacali robotników pracujących w świątyni Jahwe przy jej umacnianiu i odnawianiu.

11. Pieniądze otrzymali cieśle i murarze i nabywali za nie kamień ciosany i drewno potrzebne do wykonania wiązarów i stropów budynku, które zniszczały wskutek zaniedbania przez królów judzkich.

12. Ludzie ci wykonywali swoją pracę bardzo uczciwie. Czuwali nad nimi Jachat i Obadiasz, lewici z rodu Merariego, oraz Zachariasz i Meszullam z rodu Kehata. Ci kierowali wszystkim, a wspierali ich lewici, którzy potrafili również grać na istrumentach muzycznych.

13. Oni nadzorowali też tych, którzy nosili materiały budowlane, i kierowali wszelkimi pracami robotników. Spośród lewitów byli również wybrani sekretarze, inni urzędnicy i odźwierni.

14. Pewnego razu, gdy podejmowano kolejną sumę pieniędzy złożonych uprzednio w świątyni Jahwe, kapłan Chikiasz natkął się na księgę Prawa Bożego, które kiedyś głosił Mojżesz.

15. Powiedział wtedy Chilkiasz do sekretarza Szafana: Znalazłem w świątyni Jahwe księgę Prawa.

16. I oddał Chilkiasz tę księgę Szaanowi, który zaniósł ją królowi, opowiadając przy okazji, jak przebiegają prace: Wszystko, co poleciłeś wykonać swoim sługom, zostało wykonane.

17. Wszystkie też pieniądze ze świątyni Jahwe przekazali nadzorcom robót oraz tym, którzy wykonywali prace.

18. Na koniec powiedział sekretarz Szafan królowi: Kapłan Chikiasz dał mi tę księgę. I zaczął Szafan czytać księgę w obecności króla.

19. Kiedy król usłyszał słowa Prawa, rozdarł swoje szaty.

20. Potem wydał taki oto rozkaz Chikiaszowi i Achikamowi, synowi Szafana, Abdonowi, synowi Miki, sekretarzowi Szafanowi i urzędnikowi królewskiemu Asajaszowi:

21. Idźcie i zapytajcie Jahwe, co powinienem uczynić ja sam oraz wszyscy, którzy są w Izraelu i Judzie, w związku z tym, co zawiera świeżo znaleziona księga. Jahwe jest bowiem bardzo na nas zagniewany, gdyż ojcowie nasi nie przestrzegali słów Jahwe i nie postępowali zgodnie z nakazami zawartymi w tej księdze.

22. Poszedł tedy Chilkiasz i ci, których wyznaczył król, do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tokehata, syna Chasry, mającego pod swoją opieką szaty świątynne. Mieszkała ona w Jerozolimie, w nowej dzielnicy. I opowiedzieli jej o wszystkim, co zaszło.

23. A ona rzekła na to: Oto co mówi Jahwe, Bóg Izraela: Człowiekowi, który was przysłał do mnie, powiedzcie: Tak mówi Jahwe:

24. Sprowadzę na tę ziemię i jej mieszkańców wszystkie nieszczęścia i klęski, które są opisane w księdze, przedstawionej królowi judzkiemu.

25. Ponieważ oddalili się ode Mnie i palili kadzidła na cześć innych bogów, drażniąc Mnie wszystkimi dziełami rąk swoich, zaciąży nad tą ziemią mój gniew i nigdy nie przestanie jej nękać.

26. Powiedzci królowi judzkiemu, który was posłał, żeby zasięgnąć rady u Jahwe: Oto, co mówi Jahwe, Bóg Izraela:

27. Ponieważ skruszyło się twoje serce, ponieważ ukorzyłeś się przed Jahwe, usłyszawszy te słowa wypowiedziane przeciwko tej ziemi i jej mieszkańcom, ponieważ ukorzyłeś się przede Mną, ponieważ rozdarłeś swoje szaty i płakałeś, przeto Ja również cię wysłuchałem. Taka jest wyrocznia Jahwe.

28. Przyłączę cię tedy do twoich przodków; będziesz złożony spokojnie do twego grobu i oczy twoje nie będą patrzeć na wszystkie owe nieszczęścia, które sprowadzę na tę ziemię i na jej mieszkańców. I zanieśli królowi tę odpowiedź.

29. Polecił tedy król zgromadzić wszystkich starszych Judy i Jerozolimy.

30. Udał się do świątyni Pańskiej, a z nim szli wszyscy mieszkańcy Judy i Jerozolimy, kapłani i lewici oraz cały lud, od największych do najmniejszych. I przeczytał król w ich obecności wszystko, co znajdowało się w księdze przymierza, znalezionej w świątyni Jahwe.

31. Król, stąwszy na podwyższeniu, zawarł przymierze z Jahwe, przyrzekając trzymać się Jego dróg, przestrzegać całą duszą i sercem Jego pouczeń, nakazów i wszystkich praw, wprowadzać w życie słowa przymierza, zapisane w tej księdze.

32. Do przymierza pozwolił przystąpić wszystkim przebywającym wówczas w Jerozolimie oraz na ziemi Beniamina. Od tej pory mieszkańcy Jerozolimy postępowali zgodnie z przymierzem zawartym z Bogiem, Bogiem ich ojców

33. Jozjasz kazał pousuwać wszelkie obrzydliwości z ziemi należącej do synów Izaela, a wszystkich mieszkających w Izraelu zobowiązał, żeby służyli Jahwe, swemu Bogu. I jak długo on żył, rzeczywiście nie oddalali się od Jahwe, Boga swych ojców.

Dostępne przekłady 35 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

35 Obchodził Jozjasz w Jerozolimie święto Paschy na cześć Jahwe. Baranka paschalnego złożono w ofierze czternastego dnia pierwszego miesiąca.

2. Kapłanom przekazał ich obowiązki i zachęcał ich, żeby z całą gorliwością pełnili służbę w świątyni Jahwe.

3. Lewitom zaś, którzy nauczali cały Izrael i byli poświęceni dla Jahwe, wydał takie polecenie: Umieśćcie świętą arkę w przybytku zudowanym przez króla izraelskiego Salomona, syna Dawida. Nie musicie już dźwigać jej na waszych ramionach. Będziecie teraz służyć Jahwe, waszemu Bogu, i Jego ludowi izraelskiemu.

4. Bądźcie zawsze gotowi do pełnienia służy według kolejności waszych rodów, zgodnie z podziałem na poszczególne klasy, tak jak zarządził Dawid, król izraelski, i jak nauczal jego syn Salomon.

5. Powinniście pozostawać zawsze w świątyni, podzieleni według rodów waszych braci, synów tego ludu tak, żeby z każdego rodu była utworzona oddzielna klasa lewitów.

6. Składajcie w ofierze baranka paschalnego, oczyśćcie się i przygotowujcie paschę dla waszych braci, wypełniając w ten sposób słowa Jahwe, wypowiedziane kiedyś przez Mojżesza.

7. Przekazał Jozjasz prostemu ludowi dużo drobnych zwierząt, baranków i koźląt, w sumie trzydzieści tysięcy sztuk - wszystko na obchody święta Paschy dla tych, którzy się tam znajdowali. Ponadto dano im trzydzieści tysięcy cielców, wszystkie wzięte z dóbr królewskich.

8. Przywódcy ludu ze swej strony również przekazywali różne dary ludowi, kapłanom i lewitom. Chilkiasz, Zachariasz i Jechiel, przełożeni świątyni Jahwe, ofiarowali kapłanom na święto Paschy dwa tysiące sześćset baranków paschalnych i trzysta wołów.

9. Natomiast Konaniasz razem ze swymi braćmi Szemajaszem i Netaneelem oraz Chaszabiasz, Jejel i Jozabad, przełożeni lewitów, przekazali lewitom na ofiarę paschalną pięć tysięcy baranków i pięćset cielców.

10. W ten sposób została przygotowana cała służba Boża: kapłani zajmowali swoje miejsca, podobnie też i lewici, zgodnie z ich podziałem, według polecenia króla.

11. I składano ofiary paschalne. Kapłani rozlewali krew otrzymaną od lewitów, a w tym czasie lewici zdejmowali skórę z baranków.

12. Następnie oddzielali to, co było przeznaczone na ofiarę całopalenia, i przekazywali rodzinom ze zwykłego ludu, żeby miały z czego złożyć ofiarę na cześć Jahwe, zgodzie z tym, co jest napisane w księdze Mojżesza. Tak samo postępowali z cielami.

13. Potem upiekli, według przepisu, baranka paschalnego na ogniu, a inne dary ugotowali w garnkach, kotłach i rondlach. I pośpiesznie rozdzielili wszystko między ludzi.

14. Potem przygotowali baranka paschalnego dla samych siebie i dla kapłanów. Kapłani bowiem, synowie Aarona, byli zajęci aż do późej nocy składaniem ofiar całopalenia i paleniem tłuszczu. Dlaczego lewici przygotowali paschę nie tylko dla siebie, lecz także dla kapłanów, synów Aarona.

15. Na swoih miejscach znajdowali się również śpiewacy, synowie Asafa, Hemana i Jedutuna, ˝widzącego˝ królewskiego. Przy każdym wejściu pełnili służbę odźwierni. Nie musieli oni schodzić ze służby, gdyż ich bracia lewici również dla nich przygotowali paschę.

16. W ten sposób przeto była sprawowana cała służba Pańska w owym czasie, żeby można było obchodzić święto Paschy i składać ofiary całopalenia na ołtarzu Jahwe, zgodnie z zarządzeniem króla Jozjasza.

17. Synowie Izraela, znajdujący się tam wówczas, obchodzili święto Paschy oraz święto Prześników przez siedem dni.

18. Od czasów Samuela proroka żaden z królów nie obchodził Paschy, która byłaby podobna do tej, jaką ochodził Jozjasz, kapłani i lewici, wszyscy synowie Judy oraz Izraela, znajdujący się tam wówczas oraz mieszkańcy Jerozolimy.

19. Pascha ta była obchodzona w osiemnastym roku panowania Jozjasza.

20. Po tym wszystkim, kiedy Jozjasz skończył już dzieło odnowy świątyni Jahwe, król egipski Neko wyruszył z wojskiem na Karkemisz nad Eufratem. Jozjasz pośpieszył na spotkanie z nim.

21. Neko wysłał do niego ludzi z zapytaniem: Czego sobie życzysz, królu judzki? Idę walczyć przecież nie z tobą, ale z tymi, którzy walczą ze mną, i sam bóg nakazał mi pośpiech. Przestań więc przeciwstawiać się bogu, który jest ze mną, żeby cię ów bóg nie pokarał śmiercią!

22. Ale Jozjasz nie odstępował od niego, lecz przeciwnie szukał sposobności, żeby go zaatakować. Nie słuchał słów Neko, przez którego przemawiał sam Bóg. Ruszył na niego i stanął do walki na równinie pod Megiddo.

23. Kiedy łucznicy wypuścili strzały i ugodzili Jozjasza, król powiedział: Zabierzcie mnie stąd, bo jestem ciężko ranny.

24. Jego słudzy zdjęli go więc z jego rydwanu, ułożyli go na innym, też należącym do niego wozie i odwieźli do Jerozolimy, gdzie wkrótce zmarł. Został pochowany w grobach swoich przodków. Opłakiwali go wszyscy mieszkańcy Judy i Jerozolimy.

25. Jeremiasz ułożył nawet o nim lamentacje. Wszyscy śpiewacy i wszystkie śpiewaczki w swoich żałobnych pieśniach opłakują Jozjasza po dzień dzisiejszy. Stało się to już nawet zwyczajem w Izraelu. Pieśni te zapisane są w Lamentacjach.

26. Pozostałe zaś dzieje Jozjasza, zwłaszcza świadectwo jego pobożności zgodnie z tym, co wyczytał w prawie Pańskim,

27. jego zarówno wcześniejsze, jak i późniejsze dzieła, są opisane w Księdze królów izraelskich i judzkich.

Dostępne przekłady 36 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

36 Wszyscy mieszkańcy kraju zwrócili
się do Joachaza, syna Jozjasza, i jemu prze-
kazali władzę królewską po jego ojcu w Je-
rozolimie.
2. Wstępując na tron Joachaz miał dwa-
dzieścia trzy lata, a rządził w Jerozolimie
przez trzy miesiące.
3. Tronu w Jerozolimie pozbawił go król
egipski. On też nałożył na cały kraj daninę
w wysokości stu talentów srebra i jednego
talentu złota.
4. Królem nad Judą i Jerozolimą ustano-
wił Neko brata Joachaza, Eliakima, które-
mu też zmienił imię na Jojakim, a jego bra-
ta Joachaza pojmał i uprowadził do Egiptu.
5. Wstępując na tron Jojakim miał dwa-
dzieścia pięć lat, a rządził w Jerozolimie
przez lat jedenaście. Czynił on wszystko,
co złe w oczach Jahwe, jego Boga.
6. Po jakimś czasie zaatakował go Nabu-
chodonozor, król babiloński, pochwycił go,
skuł podwójnym łańcuchem z brązu, a na-
stępnie uprowadził do Babilonu.
7. Nabuchodonozor zabrał również ze
świątyni Jahwe część świętych naczyń i
złożył je w swojej świątyni w Babilonie.
8. Pozostałe dzieje Jojakima, wszystkie
obrzydliwości, których się dopuszczał, a
które były głęboko zakorzenione w jego
sercu - wszystko to jest opisane w Księdze
królów izraelskich i judzkich. Władzę kró-
lewską po Jojakimie objął jego syn Jojakin.
9. Wstępując na tron Jojakin miał osiem
lat, a rządził w Jerozolimie przez trzy mie-
siące i dziesięć dni, czyniąc wszystko, co
złe w oczach Jahwe.
10. Pod koniec roku Nabuchodonozor ka-
zał go uprowadzić do Babilonu. Zabrał
też wszystkie cene przedmioty ze świątyni
Jahwe. Królem nad Judą i Jerozolimą usta-
nowił Sedejasza, brata Jojakina.
11. Wstępując na tron Sedecjasz miał
dwadzieścia jeden lat, a rządził w Jerozo-
limie przez lat jedenaście.
12. Czynił wszystko, co złe w oczach Jah-
we, jego Boga. Nie ugiął się wcale przed
prorokiem Jeremiaszem, który go upomi-
nał w imieniu Jahwe.
13. Wystąpił nawet przeciwko królowi
Nabuchodonozorowi, któremu nieco wcze-
śniej poprzysiągł wierność na samego Bo-
ga. Twardy stał się jego kark i nieczułe sta-
ło się jego serce, tak iż nie mógł już wrócić
do Jahwe, Boga Izraela.
14. Wszyscy przywódcy ludu, kapłani i
lud mnożyli swoje przestępstwa, czyniąc
takie obrzydliwości, jakich dopuszczają się
narody pogańskie, bezczeszcząc świątynię
Jahwe, uświęconą przez Niego samego w
Jerozolimie.
15. A Jahwe, Bóg ich ojców, upominał ich
przez swoich wysłanników, ustawicznie i
na różne sposoby. Żal Mu bowiem było te-
go ludu i miesca swego zamieszkania.
16. Ale oni naigrywali się z wysłanników
Boga, za nic mieli ich słowa, szydząc z sa-
mych proroków. I zapłonął Bóg w końcu
gniewem przeciwko swojemu ludowi, i nie
było już żadnego ratunku.
17. Wysłał wtedy Jahwe przeciwko nim
króla chaldejskiego, który wyciął mieczem
ich młodych ludzi, gdy byli zebrani w świą-
tyni, nie oszczędzając zresztą nikogo: ani
młodzieńców, ani dziewic, ani starców, ani
ludzi okrytych siwizną; wszystkich wydał
Jahwe w jego ręce.
18. Wszystkie sprzęty świątyni, wielkie i
małe, zabrano ze świątyni Pańskiej i wy-
wieziono do Babilonu, razem ze skarbcami
świątyni Jahwe, a także kosztownościami
króla i jego przywódców.
19. Spalili świątynię Pańską, zburzyli mu-
ry otaczające Jerozolimę i z ogniem puści-
li pałace miasta, i poniszczyli kosztowne
sprzęty.
20. Wszystkich, którzy zdołali uniknąć
miecza, poprowadzono do Babilonu, gdzie
byli niewolnikami Nabuchodonozora i jego
synów aż do czasu powstania tam króle-
stwa perskiego.

21. I tak wypełniły się słowa Jahwe, wypowiedziane przez usta proroka Jeremiasza: Dopóki kraj ten nie dopełni swoich szabatów, będzie leżał odłogiem przez cały czas swego uciśnienia, aż upłynie czas siedemdziesięciu lat.

22. W pierwszym roku panowania Cyrusa, króla Persji - aby się wypełniły słowa Jahwe wypowiedziane przez usta Jeremiasza - natchnął Jahwe swoim duchem Cyrusa, króla perskiego, który ustnie i na piśmie, rozesłanym po całym jego królestwie, wydał takie zarządzenie:

23. Oto, co mówi Cyrus, król perski: Jahwe, Bóg Zastępów niebieskich, przekazał mi wszystkie królestwa ziemi i polecił, abym Mu zbudował dom w Jerozolimie na ziemi judzkiej. Kto z was należy do tego ludu, niech będzie z nim jego Bóg. Niech wraca spokojnie do siebie!

Księga Ezdrasza

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

1 W pierwszym roku panowania Cyrusa, króla Persji - aby się wypełniły słowa Jahwe wypowiedziane przez usta Jeremiasza - natchnął Jahwe swoim duchem Cyrusa, króla perskiego, który ustnie i na piśmie, rozesłanym po całym jego królestwie, wydał takie zarządzenie:

2. Oto, co mówi Cyrus, król perski: Jahwe, Bóg Zastępów niebieskich, przekazał mi wszystkie królestwa ziemi i polecił, abym Mu zbudował dom w Jerozolimie na ziemi judzkiej.

3. Kto z was należy do tego ludu, niech będzie z nim jego Bóg, Jahwe, i niech się udaje do Jerozolimy na ziemi judzkiej, aby wziąć udział w budowaniu domu dla Jahwe, Boga Izraela! Bo prawdziwie Bogiem jest Ten, który przebywa w Jeruzalem.

4. Tym zaś, którzy ocaleli na ziemi judzkiej albo na jakimkolwiek innym miejscu, niech wszyscy inni pospieszą z pomocą w postaci obdarowujących ich srebrem, złotem, wszelkim sprzętem i bydłem. Poza tym dobrowolnymi ofiarami niech wspierają świątynię Pańską, znajdującą się w Jerozolimie.

5. Przywódcy rodów Judy i Beniamina, kapłani oraz lewici i wszyscy, którzy poddali się Bożemu natchnieniu, wyruszyli tedy, aby zbudować świątynię Jahwe w Jerozolimie.

6. Wszyscy najbliżsi sąsiedzi pośpieszyli im z pomocą, obdarowując ich srebrem, złotem, różnorakim sprzętem, bydłem i cennymi przedmiotami, nie licząc wszelkiej innej dobrowolnej pomocy.

7. Król Cyrus zwrócił wszystkie naczynia świątynne, wywiezione kiedyś przez Nabuchodonozora z Jerozolimy i złożone w świątyni jego boga.

8. Cyrus, król perski, przekazał te kosztowności na ręce Mitredata, skarbnika, od którego po przeliczeniu przejął wszystko Szeszbassar, książę judzki.

9. A oto wykaz odzyskanych rzeczy: trzydzieści czasz złotych, tysiąc czasz srebrnych, dwadzieścia dziewięć kadzielnic,

10. trzydzieści złotych pucharów, czterysta dziesięć srebrnych pucharów oraz tysiąc innych przedmiotów.

11. Wszystkich razem przedmiotów ze złota i srebra było pięć tysięcy czterysta. Wszystko to zabrał ze sobą Szeszbassar, gdy wygnańcy wracali z Babilonu do Jerozolimy.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

2 A oto wykaz ludzi, mieszkańców ziemi judzkiej, wracających z niewoli babilońskiej, do której zostali uprowadzeni kiedyś przez Nabuchodonozora, króla Babilonu. Wrócili teraz do Jerozolimy i do ziemi judzkiej, każdy do swego miasta,

2. a na ich czele stali: Zorobabel, Jozue, Nehemiasz, Serajasz, Reelajasz, Nachamani, Mardocheusz, Bilszan, Mispar, Bigwaj, Rechum i Baana. Łącznie wracających synów ludu izraelskiego było:

3. dwa tysiące stu siedemdziesięciu dwóch synów Pareosza;

4. trzystu siedemdziesięciu dwóch synów Szefatiasza;

5. siedmiuset siedemdziesięciu pięciu synów Aracha;

6. dwa tysiące ośmiuset dwunastu synów Pachat-Moaba z linii synów Jozuego i Joaba;

7. tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech synów Elama;

8. dziewięciuset czterdziestu pięciu synów Zattu;

9. siedmiuset sześćdziesięciu synów Zacheusza;

10. sześciuset czterdziestu dwóch synów Baniego;

11. sześciuset dwudziestu trzech synów Bebaja;
12. tysiąc dwustu dwudziestu dwóch synów Azgada;
13. sześciuset sześćdziesięciu sześciu synów Adonikama;
14. dwa tysiące pięćdziesięciu sześciu synów Bigwaja;
15. czterystu pięćdziesięciu czterech synów Adina;
16. dziewięćdziesięciu ośmiu synów Atera w linii Ezechiasza; czterystu trzydziestu dwóch synów Azzura; stu jeden synów Hodiasza;
17. trzystu dwudziestu trzech synów Besaja;
18. stu dwunastu synów Charifa;
19. dwustu dwudziestu trzech synów Chaszuma;
20. dziewięćdziesięciu pięciu synów Gibbara.
21. Poza tym stu dwudziestu trzech mężów z Betlejem;
22. pięćdziesięciu sześciu mężów z Netofy;
23. stu dwudziestu ośmiu mężów z Anatot;
24. czterdziestu dwóch mężów z Bet-Azmawet;
25. siedmiuset czterdziestu trzech mężów z Kiriat-Jearim, z Kefiry i Beerot;
26. sześciuset dwudziestu jeden mężów z Rama i Geba;
27. stu dwudziestu dwóch mężów z Mikmas;
28. dwustu dwudziestu trzech mężów z Betel i Aj.
29. Było także pięćdziesięciu dwóch synów Nebo;
30. stu pięćdziesięciu sześciu synów Magbisza;
31. tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech synów drugiego Elama;
32. trzystu dwudziestu synów Charima;
33. siedmiuset dwudziestu pięciu mężów z Lod, Chadid i Ono;
34. trzystu czterdziestu pięciu mężów z Jerycha
35. oraz trzy tysiące sześciuset trzydziestu synów Senai.
36. A oto wykaz kapłanów: dziewięciuset siedemdziesięciu trzech synów Jedajasza z domu Jozuego;
37. tysiąc pięćdziesięciu dwóch synów Immera;
38. tysiąc dwustu czterdziestu siedmiu synów Paszchura;
39. tysiąc siedemnastu synów Charima.
40. Lewitów, synów Jozuego z linii Kadmiela, Binnuja i Hodawiasza, było siedemdziesięciu czterech.
41. Śpiewaków, synów Asafa, było stu dwudziestu ośmiu.
42. Odźwiernych, synów Szalluma, Atera, Talmona, Akkuba, Chatity, Szobaja, było razem stu trzydziestu dziewięciu.
43. Spośród sług świątyni byli: synowie Sichy, synowie Chasufy, synowie Tabbaota,
44. synowie Kerosa, synowie Sii, synowie Padona,
45. synowie Lebany, synowie Chagaby, synowie Akkuba,
46. synowie Chagaba, synowie Szamlaja, synowie Chanana,
47. synowie Giddela, synowie Gachara, synowie Reajasza,
48. synowie Resina, synowie Nekody, synowie Gazzama,
49. synowie Uzzy, synowie Paseacha, synowie Besaja,
50. synowie Asny, synowie Meunitów, synowie Nefisytów,
51. synowie Bakbuka, synowie Chakufy, synowie Charchura,
52. synowie Basluta, synowie Mechidy, synowie Charszy,
53. synowie Barkosa, synowie Sisery, synowie Temacha,

54. synowie Nesjacha, synowie Chatify.
55. A oto potomkowie sług Salomona: synowie Sotaja, synowie Hassofereta, synowie Perudy,
56. synowie Jaali, synowie Darkona, synowie Giddela,
57. synowie Szefatiasza, synowie Ghattila, synowie Pocheret-Hassebajima, synowie Amiego.
58. Wszystkich sług świątyni oraz synów sług Salomona było trzystu dziewięćdziesięciu dwóch.
59. Wśród tych, którzy wyruszyli z Tel-Melach, Tel-Charsza, Kerub, Addan i Immer, znajdowali się i tacy, którzy nie byli w stanie udowodnić, że przez swoje pochodzenie i rody należą do narodu izraelskiego.
60. Było takich sześciuset pięćdziesięciu dwóch spośród synów Delajasza, Tobiasza i Nekody,
61. a spośród kapłanów - synowie Chobajasza, synowie Hakkosa, synowie Barzillaja, który wziął za żonę jedną z córek Barzillaja Gileadyty i przybrał sobie jego imię.
62. Wszyscy oni szukali początków swego rodowodu, ale bez skutku. Uznano ich tedy za nieczystych i usunięto z szeregów kapłańskich.
63. Zarządca świątyni zakazał im spożywania pokarmów składanych na ofiary. Tak miało być do czasu pojawienia się kapłana, który będzie mógł zasięgnąć rady u urim i tummim.
64. Wszystkich ludzi wracających z wygnania było czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt osób.
65. Prócz tego wracało siedem tysięcy trzysta trzydzieści siedem osób spośród sług i służebnic; wreszcie dwieście osób liczyła grupa śpiewaków i śpiewaczek.
66. Mieli wszyscy razem siedemset trzydzieści sześć koni, dwieście czterdzieści pięć mułów,
67. czterysta trzydzieści pięć wielbłądów oraz sześć tysięcy siedemset dwadzieścia osłów.
68. Przybywając do znajdującej się w Jerozolimie świątyni Jahwe, wielu przywódców rodów składało dobrowolne ofiary na dom Boży, aby mógł być wzniesiony co rychlej na dawnym miejscu.
69. Złożyli na to dzieło, każdy według własnych możliwości, sześćdziesiąt jeden tysięcy drachm złota, pięć tysięcy min srebra oraz sto szat kapłańskich.
70. W ten sposób osiedlili się ponownie w swoich miastach kapłani, lewici, lud prosty, śpiewacy i odźwierni oraz inni słudzy świątyni. I cały Izrael zamieszkał znów w swoich miastach.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Gdy nadszedł siódmy miesiąc i synowie Izraela osiedli na nowo w swoich miastach, cały lud, jak jeden mąż, zebrał się w Jerozolimie.
2. Jozue, syn Josadaka, razem ze swymi braćmi, kapłanami, i Zorobabel, syn Szealtiela, i jego bracia zabrali się do pracy i zbudowali ołtarz dla Boga Izraela, by móc składać ofiary całopalenia, zgodnie z tym, co jest napisane w prawie męża Bożego Mojżesza.
3. Ustawili ołtarz na jego dawnym fundamencie, chociaż bali się jeszcze mieszkańców sąsiednich krain, i złożyli tam ofiary całopalne na cześć Jahwe, całopalenia poranne i wieczorne.
4. Obchodzili też zgodnie z przepisami święto Namiotów i składali codziennie ofiary całopalenia w liczbie wyznaczonej na każdy dzień przez prawo.
5. Potem zaczęli składać całopalenie nieustanne, ofiary całopalenia z okazji nowiu księżycowego oraz we wszystkie święta Pańskie, a także wszystkie te ofiary dobrowolne, o których złożenie na cześć Jahwe ktokolwiek prosił.
6. Od pierwszego dnia siódmego miesiąca składali już ofiary całopalenia na cześć

Jahwe, ale nowe fundamenty świątyni ciągle jeszcze nie były położone.

7. Przekazano zatem pieniądze kamieniarzom i cieślom, przesłano także odpowiednią ilość żywności, napojów i oliwy mieszkańcom Sydonu i Tyru, żeby za to drogą morską przysłali do Jafy drewno cedrowe z Libanu, zgodnie z pozwoleniem uzyskanym od Cyrusa, króla Persów.

8. W drugim roku od swego przybycia do świątyni Bożej w Jerozolimie, w drugim miesiącu Zorobabel, syn Szealtiela, i Jozue, syn Josadaka, oraz wielu spośród ich braci, kapłanów i lewitów, i wszyscy ci, którzy wrócili z wygnania i osiedli w Jerozolimie, przystąpili do pracy. Najpierw wybrali spośród lewitów tych, którzy już mieli co najmniej dwadzieścia lat, i starszych, powierzając im pieczę nad budową świątyni Jahwe.

9. Jozue i jego synowie oraz bracia, a także Kadmiel i jego synowie, potomkowie Hodawiasza, sami zgłosili swoją gotowość nadzorowania tych, którzy mieli pracować przy budowie świątyni Pańskiej. To samo uczynili synowie Chenadada oraz ich synowie i bracia, także lewici.

10. Kiedy robotnicy położyli już fundamenty pod świątynię Jahwe, wtedy przyszli kapłani, ubrani w swoje szaty, z trąbami w rękach, a także lewici, synowie Asafa, z cymbałami, żeby zgodnie z poleceniem Dawida, króla izraelskiego, śpiewać pieśni uwielbienia na cześć Jahwe.

11. Zaczęli tedy wielbić Jahwe i śpiewać na Jego cześć: Dobry jest i na wieki miłosierdzie Jego. Cały lud wykrzykiwał przy tym radośnie, dziękując Jahwe za to, że zdołano położyć fundamenty świątyni Jahwe.

12. Bardzo wielu kapłanów i lewitów oraz starszych przywódców rodów, tych, którzy jeszcze pamiętali pierwszą świątynię, płakało, gdy w ich obecności kładziono nowe fundamenty. Bardzo wielu krzyczało z radości i uniesienia.

13. Nie można było w końcu odróżnić okrzyków radości od zawodzenia płaczących. Wszystko zlewało się w głos tak potężny, że słychać go było z daleka.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

4 Kiedy nieprzyjaciele Judy i Beniamina dowiedzieli się, że byli wygnańcy budują już świątynię dla Jahwe, Boga Izraela,

2. przyszli do Zorobabela oraz do przywódców poszczególnych rodów i powiedzieli im tak: Pozwólcie nam budować razem z wami. My przecież tak jak wy czcimy waszego Boga i na Jego cześć składamy ofiary od czasów Asarhaddona, króla asyryjskiego, który nas tu sprowadził.

3. Lecz Zorobabel, Jozue i przywódcy rodów izraelskich odpowiedzieli im: Nie godzi się, żebyśmy razem budowali świątynię dla naszego Boga. Będziemy ją budowali sami dla Jahwe, Boga Izraela, tak jak nam to nakazał król perski, Cyrus.

4. Wtedy owi tubylcy zaczęli odradzać mieszkańcom Judy budowę i odbierali im chęć do pracy.

5. Przekupywali pieniędzmi specjalnych doradców, którzy mieli ich odciągać od pracy. Czynili tak przez cały czas panowania króla perskiego, Cyrusa, aż na tron wstąpił Dariusz, kolejny król Persów.

6. Za czasów panowania króla Kserksesa, zaraz na początku jego rządów, wpłynął do niego list z różnymi skargami na mieszkańców Judy i Jerozolimy.

7. Za panowania Artakserksesa, króla Persów, list do niego napisali Biszelam, Mitredat, Tabeel i pozostali ich towarzysze. List był napisany w języku aramajskim i pismem aramajskim.

8. Zarządca zaś Rechum i pisarz Szimszaj napisali do Artakserksesa taki list w sprawie Jerozolimy:

9. Zarządca Rechum i pisarz Szimszaj oraz pozostali ich współpracownicy spośród sędziów, posłów, pisarzy oraz innych

urzędników, ludzie z Erek, z Babilonu i z Suzy, czyli Elamici,

10. tudzież pozostałe ludy, które dostojny Asnappar sprowadził i osiedlił w miastach Samarii i w innych okolicach po drugiej stronie Rzeki.

11. A oto odpis listu, który wysłali: Do króla Artakserksesa - jego słudzy, mieszkający po drugiej stronie Rzeki.

12. Niech ci będzie wiadomo, o królu, że Żydzi, których wysłałeś od siebie do nas, przybyli do Jerozolimy. Już odbudowują to miasto zbuntowane i przewrotne, wznoszą dokoła mury obronne i umacniają fundamenty.

13. Musisz przeto liczyć się z tym, o królu, że jeśli to miasto zostanie odbudowane, jeśli znów staną wokół niego mury, przestaną oni uiszczać wszelkie podatki i daniny i nie będą płacić cła. Wszystko to przyniesie wielkie straty królom.

14. Otóż, ponieważ sól pałacu królewskiego to także nasza sól i ponieważ nie możemy dopuścić do tego, żeby lekceważono naszego króla, pozwalamy sobie powiadomić o tym wszystkim króla.

15. Wydaj polecenie, żeby zbadano kroniki twoich przodków, a przekonasz się, że to miasto zawsze się buntowało, przyprawiając o wielkie straty królów i całe prowincje. Buntowało się od najdawniejszych czasów i dlatego zostało w końcu zburzone.

16. Chcemy cię więc ostrzec, o królu, że jeśli to miasto zostanie odbudowane, jeśli wokół niego na nowo zostaną wzniesione mury, to tym samym nic już nie będziesz posiadał po drugiej stronie Rzeki.

17. Zarządcy Rechumowi, pisarzowi Szimszajowi i wszystkim ich współpracownikom, pozostającym w Samarii oraz w innych okolicach po drugiej stronie Rzeki, król przysłał taką oto odpowiedź:

18. Pozdrowienia. List, któryście wysłali, został mi odczytany bardzo dokładnie.

19. Wydałem odpowiednie zarządzenie i już przebadano kroniki, z których wynika, że od czasów najdawniejszych miasto to buntowało się przeciwko swoim królom, wdając się w różne spiski i wszczynając rozruchy.

20. Rządzili kiedyś w Jerozolimie potężni królowie, obejmujący swoją władzą całą krainę poza Rzeką. Do nich wpływały stamtąd podatki, daniny i cło.

21. Dlatego wydajcie zarządzenie, żeby ci ludzie przerwali prace przy budowie. Miasto nie może być odbudowywane, dopóki nie wydam na to mojego zezwolenia.

22. Z całą dokładnością wypełnijcie moje polecenie, żeby nie doszło do większego zła i strat dla królewskiego skarbca.

23. Gdy tylko odpis listu króla Artakserksesa został odczytany w obecności Rechuma, pisarza Szimszaja oraz ich współpracowników, udali się oni z pośpiechem do Jerozolimy i pracujących tam Żydów siłą zmusili do przerwania budowy.

24. I tak zostało zatrzymane dzieło budowy domu Bożego w Jerozolimie. Przerwa w pracy trwała aż do drugiego roku panowania Dariusza, króla Persów.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Prorocy Aggeusz i Zachariasz, syn Iddo, zaczęli wtedy przemawiać w imieniu Boga Izraela do Żydów, którzy mieszkali na ziemi judzkiej i w Jerozolimie.

2. Powstali tedy Zorobabel, syn Szealtiela, i Jozue, syn Josadaka, i rozpoczęli na nowo budowę świątyni Jahwe w Jerozolimie. Przyłączyli się też do nich inni prorocy Pańscy, którzy podnosili ich na duchu.

3. Wtedy przyszli do nich Tattenaj, zarządca krainy położonej za Rzeką, oraz Sztarboznaj ze swoimi współpracownikami i tak zaczęli do nich mówić:

4. Kto pozwolił wam budować tę świątynię i wznosić mury obronne? Jak nazywają się ludzie prowadzący budowę?

5. Ale oko Boga starszych żydowskich czuwało nad nimi. Nie zdołano przerwać

prac, które trwały aż do czasu przesłania Dariuszowi specjalnego listu w tej sprawie.

6. Oto treść listu, który posłali do króla Dariusza Tattenaj, zarządca krainy położonej za Rzeką, oraz Sztarboznaj ze swymi współpracownikami, pozostałymi urzędnikami w krainie położonej za Rzeką.

7. Posłali listy-sprawozdanie, w którym pisali: Królowi Dariuszowi - wszelkiego dobra.

8. Pragniemy powiadomić cię, o królu, że byliśmy w ziemi judzkiej i oglądaliśmy świątynię wielkiego Boga. Budują tę świątynię z ogromnych bloków kamiennych, a na murach już układają belkowania z drewna. Prace posuwają się szybko i są wykonywane przez nich z wielką starannością.

9. Zwróciliśmy się do starszych z zapytaniem: Kto pozwolił wam budować tę świątynię i wznosić mury obronne?

10. Zażądaliśmy także ujawnienia imion ludzi prowadzących budowę, byśmy mogli ci je przekazać. Podajemy ci zatem imiona ludzi stojących na czele.

11. A oto, co oni nam odpowiedzieli: Jesteśmy sługami Boga niebios i ziemi. Odbudowujemy świątynię, która została wzniesiona na tym miejscu przed wielu laty i wykończona ostatecznie przez wielkiego króla izraelskiego.

12. Potem, ponieważ ojcowie nasi stali się powodem zagniewania Boga Zastępów niebieskich, wydał ich Bóg w ręce króla babilońskiego Nabuchodonozora, Chaldejczyka, który zburzył tę świątynię, a cały lud uprowadził do Babilonu.

13. Jednakże Cyrus, król babiloński, już w pierwszym roku swego panowania kazał odbudować tę świątynię Pańską.

14. Co więcej, król Cyrus kazał zwrócić wszystkie naczynia złote i srebrne, które król Nabuchodonozor zabrał kiedyś ze świątyni w Babilonie. Wszystko zostało zwrócone na ręce Szeszbassara, ówczesnego zarządcy.

15. Powiedział wtedy Cyrus: Weź te naczynia, niech wrócą do świątyni Jerozolimskiej. Sama zaś świątynia Pańska niech zostanie odbudowana na dawnym miejscu.

16. Wróciwszy tedy Szeszbassar położył fundamenty pod świątynię Pańską w Jerozolimie. Od tamtego czasu trwa odbudowa świątyni i prace nie zostały jeszcze ukończone.

17. Gdybyś to uznał za słuszne, o królu, wydaj polecenie, żeby przeszukano skarbce w pałacu królewskim w Babilonie, a być może znajdą dekret króla Cyrusa zezwalający na budowę tej świątyni Pańskiej w Jerozolimie. I niech nam potem prześlą wolę twoją, o królu, w tej sprawie.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

6 Wydał tedy król Dariusz polecenie, żeby przeszukano pomieszczenia, w których znajdowały się skarbce babilońskie.

2. I znaleziono w Ekbatanie, to jest w twierdzy położonej w prowincji Medii, zwój, na którym były zapisane takie oto słowa: Zapis dla pamięci.

3. W pierwszym roku swego panowania król Cyrus wydał następujące zarządzenie: Świątynia Pańska, której ślady znajdują się w Jerozolimie, niech zostanie odbudowana i niech stanie się miejscem, na którym będą składane ofiary krwawe i ofiary całopalne. Niech położą mocne fundamenty, a sama świątynia niech ma sześćdziesiąt łokci wysokości i sześćdziesiąt łokci szerokości.

4. Niech na każde trzy warstwy ciosanego kamienia kładą jedną warstwę drewna. Wszystkie wydatki pokryje pałac królewski.

5. Należy również zwrócić wszystkie przedmioty złote i srebrne, zabrane ze świątyni jerozolimskiej przez Nabuchodonozora. Wszystkie mają być dostarczone z powrotem do Jerozolimy, czyli tam, gdzie

się kiedyś znajdowały, i złożone w świątyni pańskiej.

6. Tak więc teraz zarówno ty, Tattenaju, zarządco krainy położonej za Rzeką, jak i ty, Sztarboznaju, razem z twoimi współpracownikami na różnych urzędach w kraju położonym za Rzeką,

7. zostawcie ich w spokoju! Niech bez przeszkód budują dalej świątynie dla swego Boga. Niech namiestnik Żydów i cała starszyzna żydowska odbudowują świątynię Bożą na jej dawnym miejscu.

8. A oto polecenie, jakie wam wydaję, byście skutecznie współdziałali ze starszyzną żydowską przy odbudowie świątyni Pańskiej. Z zasobów królewskich, dokładniej zaś z podatków pobieranych od ludności mieszkającej w kraju za Rzeką, będziecie opłacać wszystkich robotników, tak żeby nie było żadnych przerw w pracy.

9. Wszystko, co będzie potrzebne do składania ofiar całopalenia na cześć Boga Zastępów niebieskich, jak cielce, barany i jagnięta, zboże, sól, wino i oliwa - wszystko to, według zapotrzebowania kapłanów jerozolimskich, niech będzie dostarczane każdego dnia bez żadnych przerw,

10. tak aby mogły być składane ofiary jako woń miła Bogu Zastępów niebieskich i aby się modlono o dobre życie dla króla i jego synów.

11. Ponadto zarządzam: Jeżeli ktoś nie wypełni moich zaleceń, niech go przybiją do belki wyrwanej ze stropu jego własnego domu, cały zaś jego dom niech zostanie zamieniony w rumowisko.

12. A Bóg, który zechciał, aby tam zamieszkało Jego imię, zrzuci z tronu każdego władcę i unicestwi każdy lud, który odważyłby się zmienić cokolwiek w tym dekrecie albo ośmieliłby się wyciągnąć rękę, aby zniszczyć tę świątynię Bożą w Jerozolimie. Taki rozkaz wydałem ja, Dariusz, i ma on być jak najściślej wykonany.

13. Tattenaj, zarządca krainy położonej za Rzeką, oraz Sztarboznaj i ich współpracownicy postąpili dokładnie tak, jak im nakazał król Dariusz.

14. Starsi żydowscy zabrali się tedy znów do budowy, czyniąc w swych pracach bardzo wyraźne postępy. Wspomagali ich swoim prorokowaniem prorocy Aggeusz i Zachariasz, syn Iddo. Prowadzili budowę i ukończyli ją zgodnie z wolą Boga Izraela i według rozkazów Cyrusa, Dariusza i Artakserksesa, królów perskich.

15. Zakończyli wszelkie prace przy odbudowie świątyni trzeciego dnia miesiąca Adar, w szóstym roku panowania króla Dariusza.

16. Synowie Izraela, kapłani i lewici oraz wszyscy, którzy jeszcze żyli spośród dawnych wygnańców, z radością obchodzili dzień poświęcenia domu Pańskiego.

17. W dniu poświęcenia świątyni Jahwe złożono na ofiarę sto cielców, dwieście baranów, czterysta jagniąt, a na ofiarę za grzechy całego Izraela - dwanaście kozłów, po jednym na każde z dwunastu pokoleń Izraela.

18. Wyznaczono także kapłanów według odpowiednich podziałów oraz lewitów według ich klas, żeby służyli Bogu, który jest w Jerozolimie, zgodnie z tym, co jest napisane w księdze Mojżesza.

19. Czternastego dnia pierwszego miesiąca ci, którzy wrócili z niewoli, obchodzili święto paschy.

20. Kapłani bowiem i lewici oczyścili się już wszyscy bez wyjątku. Wszyscy byli czyści. Przygotowali oni paschę dla wszystkich, którzy powrócili z wygnania, dla swoich braci kapłanów i dla siebie samych.

21. I tak wszyscy synowie Izraela, którzy powrócili z wygnania, mogli spożyć paschę. Podobnie spożywali baranka paschalnego wszyscy, którzy wyrzekli się nieczystości ludów pogańskich mieszkających w tym kraju i przyłączyli się do reszty synów Izraela, aby wspólnie szukać Jahwe, Boga Izraela.

22. Przez siedem dni obchodzili z radością święto Przaśników. Radością bowiem napełnił wszystkich Jahwe składając ku

nim serce króla asyryjskiego, który zechciał im przyjść z pomocą w dziele budowy świątyni Boga, Boga Izraela.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Po tych wydarzeniach pojawił się, już za panowania Artakserksesa, króla perskiego, Ezdrasz, syn Serajasza, syna Azariasza, syna Chilkiasza,
2. syna Szalluma, syna Sadoka, syna Achituba,
3. syna Amariasza, syna Azariasza, syna Merajota,
4. syna Zerachiasza, syna Uzziego, syna Bukkiego,
5. syna Abiszuy, syna Pinchasa, syna Eleazara, syna Aarona, arcykapłana.
6. Otóż ów Ezdrasz przybył z Babilonu. Był on uczonym bardzo biegłym w prawie Mojżesza, które zostało przekazane przez Jahwe, Boga Izraela. Ponieważ prawica Jahwe, jego Boga, była nad nim, król zezwalał mu na wszystko, o co tylko poprosił.
7. W siódmym roku panowania króla Artakserksesa wyruszyli do Jerozolimy bardzo liczni synowie Izraela, kapłani i lewici, śpiewacy, odźwierni i pozostali słudzy świątynni.
8. Ezdrasz przybył do Jerozolimy w piątym miesiącu siódmego roku panowania króla Artakserksesa.
9. Wyruszył z Babilonu pierwszego dnia pierwszego miesiąca, a do Jerozolimy przybył pierwszego dnia piątego miesiąca. Dobroczynna prawica jego Boga była zawsze nad nim.
10. Ezdrasz starał się bowiem z całego serca zgłębiać prawo Jahwe i wprowadzać je w życie, przypominając równocześnie całemu Izraelowi przykazania i pouczenia Pańskie.
11. A oto odpis listu, który król Artakserkses wręczył Ezdraszowi, kapłanowi i uczonemu, biegłemu w przepisach prawa Jahwe oraz w Jego przykazaniach dotyczących Izraela.
12. Artakserkses, król królów - do Ezdrasza, kapłana, uczonego, biegłego w prawie Boga Zastępów niebieskich.
13. Wydałem zarządzenie, na mocy którego wszyscy Izraelici, kapłani i lewici żyjący w moim królestwie mogą - jeśli tylko zechcą razem z tobą wracać do Jerozolimy.
14. Ciebie zaś król i jego siedmiu doradców wysyłają, żebyś był nadzorcą całej ziemi judzkiej i Jerozolimy, zgodnie z prawem Pańskim, które masz w ręku.
15. Ty również zabierzesz ze sobą srebro i złoto, jakie król i jego doradcy dobrowolnie składają w ofierze Bogu Izraela, którego przybytek znajduje się w Jerozolimie.
16. Weźmiesz ze sobą także wszelkie złoto i srebro, jakie zgromadzisz w całej prowincji Babilonu, a nadto dobrowolne datki ludu i kapłanów, przeznaczone na świątynię Pańską w Jerozolimie.
17. Postarasz się, żeby za te pieniądze zakupiono cielce, barany, jagnięta i wszystko, co jest konieczne do składania ofiar z pokarmów i płynów. Wszystko to złożysz w ofierze na ołtarzu w świątyni Pańskiej, która jest w Jerozolimie.
18. Z resztą srebra i złota ty i twoi bracia zrobicie, co będziecie uważali za słuszne, mając na względzie wolę Bożą.
19. Złóż także przed Bogiem w Jerozolimie święte naczynia, które ci zostały dane do użytku przy służbie Bożej w świątyni twego Boga.
20. Wszystko, co oprócz tego będzie potrzebne w świątyni twego Boga i co zamierzasz jeszcze zakupić, zakupisz po otrzymaniu pieniędzy ze skarbca królewskiego.
21. Ja zaś, król Artakserkses, wszystkim skarbnikom pełniącym swój urząd na ziemiach poza Rzeką, nakazuję, ażeby starannie czynili zadość każdej prośbie, jaką im przedłoży Ezdrasz, kapłan i uczony, biegły w prawie Boga Zastępów niebieskich,
22. aż do wysokości stu talentów srebra, stu kor zboża, stu batów wina, stu batów oliwy i soli bez ograniczeń.

23. Wszystko, czego tylko zażąda Bóg Zastępów niebieskich dla swej świątyni, winno być natychmiast spełnione, żeby gniew Boży nie zaciążył nad posiadłościami króla i jego synów.

24. Ponadto zarządzamy, ażeby od kapłanów, lewitów, śpiewaków, odźwiernych, od pozostałych sług świątynnych i od wszystkich pełniących jakąkolwiek służbę w świątyni nie pobierano żadnych podatków, danin czy cła.

25. Ty zaś, Ezdraszu, kierując się mądrością Boga, którą posiadasz, ustanów sędziów i urzędników, aby troszczyli się o wymierzanie sprawiedliwości całemu ludowi żyjącemu w kraju za Rzeką i znającemu prawa twojego Boga. I nauczaj owego prawa tych wszystkich, którzy go jeszcze nie znają.

26. Temu natomiast, kto by nie uszanował prawa twego Boga i tych zarządzeń królewskich, niech zostanie wymierzona sprawiedliwość. Niech zostanie skazany na śmierć albo na wygnanie; niech uiści karę pieniężną albo pójdzie do więzienia.

27. Błogosławiony jesteś, o Jahwe, Boże ojców naszych, za to, że nakłoniłeś serce króla do okazania wielkiej troski o chwałę świątyni Jahwe, która jest w Jerozolimie,

28. że ku mnie skierowałeś całą życzliwość króla, jego doradców i wszystkich najznaczniejszych urzędników królewskich. Ja zaś, ponieważ prawica Jahwe, mojego Boga, była nade mną, nabrałem otuchy, zgromadziłem przywódców Izraela i zachęciłem ich, żeby poszli ze mną.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 A oto przywódcy rodów - i rodowody - tych, którzy wyruszyli ze mną z Babilonu za panowania króla Artakserksesa.

2. Z synów Pinchasa - Gerszom; z synów Itamara - Daniel; z synów Dawida - Chattusz,

3. syn Szekaniasza; z synów Parosza - Zachariasz, z którym było zapisanych stu pięćdziesięciu innych mężczyzn;

4. z synów Pachat-Moaba - Elioenaj, syn Zerachiasza, a z nim dwustu mężczyzn;

5. z synów Zattusza - Szekaniasz, syn Jachaziela, a z nim trzystu mężczyzn;

6. z synów Adina - Ebed, syn Jonatana, a z nim pięćdziesięciu mężczyzn;

7. z synów Elama - Izjasz, syn Ataliasza, a z nim siedemdziesięciu mężczyzn;

8. z synów Szefatiasza - Zebadiasz, syn Mikaela, a z nim osiemdziesięciu mężczyzn;

9. z synów Joaba - Obadiasz, syn Jechiela, a z nim dwustu osiemnastu mężczyzn;

10. z synów Baniego - Szelomit, syn Josifiasza, a z nim stu sześćdziesięciu mężczyzn;

11. z synów Bebaja - Zachariasz, syn Bebaja, a z nim dwudziestu ośmiu mężczyzn;

12. z synów Azgada - Jochanan, syn Hakkatana, a z nim stu dziesięciu mężczyzn;

13. z synów Adonikama - tylko najmłodsi, mianowicie: Elifelet, Jejel i Szemajasz, a z nimi sześćdziesięciu mężczyzn;

14. i wreszcie z synów Bigwaja - Utaj, syn Zabbuda, a z nim siedemdziesięciu mężczyzn.

15. Zebrałem ich wszystkich nad rzeką płynącą ku Ahawa, gdzie rozbiliśmy obóz i pozostaliśmy trzy dni. Okazało się wówczas, że przebywa tam tylko lud i kapłani, natomiast nie ma nikogo spośród synów Lewiego.

16. Wezwałem tedy do siebie przywódców, Eliezera, Ariela, Szemajasza, Elnatana, Jariba, Elnatana, Natana, Zachariasza i Meszullama,

17. i wysłałem ich do Iddo, który był zarządcą miejscowości Kasifia. Kazałem powiedzieć zarządcy Iddo i jego braciom mieszkającym w Kasifia, żeby przysłali nam sługi do świątyni naszego Boga.

18. A ponieważ dobroczynna prawica naszego Boga była nad nami, przysłali nam

niejakiego Szerebiasza, męża roztropnego. Był on jednym z synów Machliego, syna Lewiego, syna Izraela. Razem z Szerebiaszem przyszli jego synowie i bracia. W sumie było ich osiemnastu.

19. Przyszli ponadto, spośród synów Merariego, Chaszabiasz i jego brat Izajasz, obaj z własnymi synami, razem dwudziestu mężczyzn.

20. Wreszcie dwudziestu mężczyzn również spośród sług świątyni, których jeszcze Dawid i ówcześni przywódcy przeznaczyli do wspomagania lewitów. Wszyscy zostali spisani według imion.

21. Jeszcze tam nad rzeką Ahawą zarządziłem post. Pragnęliśmy bowiem umartwić się przed obliczem Boga naszego, by wyprosić sobie u Niego błogosławieństwo na drogę dla nas, dla naszych dzieci i dla wszystkiego, co stanowiło naszą własność.

22. Wstydziłem się bowiem prosić króla, by nam przydzielił jakąś uzbrojoną straż i konnicę, która by nas w czasie drogi osłaniała przed wrogami. Już wcześniej bowiem powiedzieliśmy królowi: Prawica naszego Boga przychodzi z pomocą tym, którzy szukają Boga, natomiast Jego potęga i gniew są przeciwko tym, którzy od Niego odeszli.

23. Dlatego pościliśmy, wzywając naszego Boga. I On nas wysłuchał.

24. Wybrałem tedy dwunastu starszych spośród kapłanów, dołączyłem do nich Szerebiasza i Chaszabiasza oraz dziesięciu spośród ich braci.

25. Na ich oczach zważyłem srebro, złoto oraz wszystkie przedmioty, które zostały przekazane na świątynię naszego Boga jako dar od króla, jego doradców, przywódców narodu oraz od wszystkich Izraelitów, którzy się tam znajdowali.

26. Po zważeniu przekazałem na ich ręce sześćset pięćdziesiąt talentów srebra, przedmioty ze srebra ważące łącznie sto talentów, sto talentów złota,

27. dwadzieścia pucharów złotych, z których każdy był wart tysiąc darejków, i dwie wazy z pięknego polerowanego brązu, drogiego jak złoto.

28. I powiedziałem im tak: Jesteście poświęceni dla Jahwe, podobnie jak te wszystkie przedmioty. To srebro zaś i złoto zostały złożone jako ofiara dobrowolna dla Jahwe, Boga waszych ojców.

29. Bądźcie mężni i strzeżcie tego wszystkiego, a potem zważcie na oczach przełożonych kapłanów i lewitów oraz przywódców rodów izraelskich w Jerozolimie, w pomieszczeniach świątyni Jahwe.

30. Odebrali tedy kapłani i lewici odważone srebro, złoto i wszystkie przedmioty, ażeby dostarczyć je do Jerozolimy, do świątyni naszego Boga.

31. A myśmy wyruszyli znad rzeki Ahawy dnia dwunastego pierwszego miesiąca, udając się do Jerozolimy. Prawica Boga naszego była zawsze nad nami i osłaniała nas w czasie drogi przed naszymi wrogami i różnymi nieszczęściami.

32. Dotarłszy do Jerozolimy, odpoczywaliśmy przez trzy dni.

33. Dnia czwartego srebro, złoto i wszystkie naczynia zostały zważone w świątyni naszego Boga i przekazane na ręce kapłana Maremota, syna Uriasza. Byli przy tym także obecni: Eleazar, syn Pinchasa, i lewici: Jozabad, syn Jozuego, i Noadiasz, syn Binnuja.

34. Wszystko zostało przekazane według liczby przedmiotów i ogólnej wagi, która została wtedy starannie zapisana.

35. Ci, którzy powrócili z wygnania, jako ofiarę całopalenia na cześć Boga Izraela złożyli dwanaście cielców w imieniu całego Izraela, dziewięćdziesiąt sześć baranów, siedemdziesiąt siedem jagniąt i dwanaście kozłów na ofiarę za grzechy. Taka była ofiara całopalenia na cześć Jahwe.

36. Wręczyli też urzędnikom królewskim i zarządcom kraju za Rzeką rozporządzenie królewskie. Ci zaś, wspierali swoją pomocą cały lud oraz świątynię Pańską.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Kiedy już ukończono przekazywanie darów, starsi ludu podeszli do mnie i powiedzieli: Lud izraelski, kapłani i lewici nie trzymali się z dala od narodów pogańskich mieszkających w tym kraju. Naśladowali obrzydliwości Kananejczyków, Chetytów, Peryzzytów, Jebuzytów, Ammonitów, Moabitów, Egipcjan i Amorytów.

2. Ich córki bowiem brali za żony i dla siebie, i dla swoich synów, i tak ów święty naród zmieszał się z narodami zamieszkującymi tę ziemię. A przywódcy ludu jako pierwsi dopuszczali się tego rodzaju występków.

3. Kiedy się o tym dowiedziałem, rozdarłem moją szatę i płaszcz, zacząłem rwać włosy z głowy i brody i usiadłem bardzo zasmucony.

4. Wokół mnie zgromadzili się ci wszyscy, którzy drżeli z powodu słów Boga Izraela, a także z powodu występków tych, którzy wrócili z wygnania. I tak siedziałem pełen zatroskania aż do ofiary wieczornej.

5. Podczas składania ofiary wieczornej podniosłem się, nadal bardzo przygnębiony, w podartych szatach i w poszarpanym płaszczu, i upadłszy na kolana, wzniosłem ręce do Jahwe, mojego Boga,

6. i tak zacząłem się modlić: Boże mój! Tak bardzo mi wstyd z powodu tego narodu, że nie mam odwagi podnieść ku Tobie moich oczu, o Boże. Nasze występki bowiem sięgają już ponad nasze głowy, a wieść o naszych zbrodniach dociera aż do nieba.

7. Od dni naszych ojców aż do obecnej chwili dźwigamy na sobie ciężkie przewinienia. To właśnie z powodu naszych win zostaliśmy niegdyś wydani, my sami, nasi królowie i kapłani, w ręce obcych królów. Niszczono nas mieczem, skazywano na wygnanie, pozbawiano nas wszystkiego i upokarzano, i tak dzieje się po dzień dzisiejszy.

8. I oto teraz Jahwe, nasz Bóg, okazał nam na chwilę swoje miłosierdzie, zostawiając resztę spośród nas przy życiu i udzielając nam schronienia na swoim świętym miejscu, aby rozjaśnić nasze oczy i darować nam jeszcze nieco wytchnienia w naszej niewoli.

9. Jesteśmy bowiem niewolnikami. Nie opuścił nas jednak Bóg w naszym poniżeniu. Natchnął życzliwością względem nas królów perskich. Oni to darowali nam życie, żebyśmy mogli odbudować świątynię dla naszego Boga i usunąć z niej całe rumowisko, i tak znaleźć miejsce oparcia dla siebie na ziemi judzkiej i w Jerozolimie.

10. I cóż mamy Ci teraz powiedzieć po tym wszystkim, o Boże nasz? Chyba to jedno, że znów złamaliśmy przykazania,

11. które nam ogłosiłeś przez usta sług Twoich. To oni przecież mówili nam: Kraj do którego wchodzicie, aby wziąć go w posiadanie, jest pełen nieczystości; zamieszkujące go narody zbrukały go od krańca do krańca obrzydliwościami, którymi są przepełnione.

12. Strzeżcie się więc, żeby nie dawać waszych córek za żony ich synom ani nie brać ich córek za żony dla waszych synów. Poza tym nie wolno wam troszczyć się o ich dobrobyt ani przysparzać im bogactwa, żebyście sami stawali się coraz silniejsi. To wy macie spożywać najlepsze plony tej ziemi, którą przekażecie kiedyś jako dziedzictwo waszym dzieciom.

13. Po tym wszystkim, co nas spotkało z powodu naszych złych czynów i wielkich nieprawości - choć darowałeś nam życie, o Boże nasz, mimo iż wcale nie zasłużyliśmy na to, i ocaliłeś spośród nas resztę, którą właśnie jesteśmy -

14. czy ośmielilibyśmy się znów łamać Twoje prawa i wiązać się z tymi narodami, tak odrażającymi? Czyż nie zapłonąłbyś wtedy wielkim gniewem? Czy nie zgładziłbyś nas tak, że już nikt by się nie ostał?

15. O Jahwe, Boże Izraela, Ty jesteś samą sprawiedliwością i dlatego ocaliłeś nas ja-

ko resztę. Stajemy dziś przed Tobą obciążeni naszymi winami, z powodu których wiemy to dobrze nie jesteśmy godni trwać przed Twoim obliczem.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Wulgata
Interlinearna

10 Kiedy Ezdrasz, głośno płacząc, leżał przed świątynią Pańską, modlił się i wyznawał grzechy, zebrało się wokół niego bardzo wielu Izraelitów - mężczyzn, kobiet i dzieci. I cały lud zanosił się od płaczu.

2. Wtedy niejaki Szekaniasz, syn Jechiela z synów Elama, odezwał się do Ezdrasza tymi słowami: Zgrzeszyliśmy przeciwko naszemu Bogu, biorąc sobie za żony kobiety obce, należące do narodów mieszkających na tej ziemi. lecz oto teraz jest jeszcze raz nadzieja dla Izraela.

3. Zechciejmy zawrzeć z Bogiem naszym przymierze, idąc za radą mojego pana i tych wszystkich, którzy z bojaźnią troszczą się o przykazania naszego Boga, i zobowiążmy się oddalić od nas wszystkie kobiety cudzoziemskie, a także wszystkie zrodzone z nich dzieci. Niech się stanie zadość wymaganiu prawa.

4. Wstań, bo to ty właśnie musisz wziąć w swoje ręce tę sprawę, a my będziemy z tobą. Odwagi wiec i do dzieła!

5. Powstał tedy Ezdrasz i wszystkim przełożonym kapłanów i lewitów oraz przywódcom całego Izraela kazał złożyć przysięgę, że postąpią tak, jak zostało powiedziane. I złożyli taką przysięgę.

6. Potem Ezdrasz odszedł sprzed świątyni Pańskiej i wszedł do mieszkania Jochanana, syna Eliasziba. Znalazłszy się tam, przestał przyjmować pokarmy i napoje, gdyż postanowił trwać w żałobie z powodu grzechów, których dopuszczali się ci, co wrócili z wygnania.

7. Wezwano tedy wszystkich, którzy po powrocie z wygnania zamieszkali w Judzie i w Jerozolimie, żeby przybyli do Jerozolimy.

8. Zgodnie z zarządzeniem przełożonych i starszyzny tym, którzy by nie przybyli na spotkanie w ciągu trzech dni, zagrożono, ze zostaną pozbawieni całego mienia i wykluczeni ze społeczności byłych wygnańców.

9. Zgromadzili się więc w ciągu trzech dni w Jerozolimie wszyscy mężowie z Judy i Beniamina. Nadszedł dwudziesty dzień dziewiątego miesiąca. Cały lud znajdował się na dziedzińcu przed świątynią pańską, drżąc z przerażenia i z powodu deszczu.

10. Wstał kapłan Ezdrasz i tak przemówił: Zgrzeszyliście, biorąc sobie za żony cudzoziemki i powiększając przez to winy Izraela.

11. Wyznajcie więc teraz wasze grzechy przed Jahwe, Bogiem waszych ojców, i poddajcie się Jego woli. Nie miejcie nic wspólnego z ludami tej ziemi, oddalcie od siebie kobiety cudzoziemskie.

12. A całe zgromadzenie odpowiedziało donośnym głosem: Zrobimy wszystko tak, jak powiedziałeś.

13. Teraz jednak popatrz: Ludzi jest bardzo dużo, a deszcz ciągle pada. Nie możemy tak stać na dworze. A przecież nie jest to sprawa do załatwienia w ciągu jednego dnia albo dwóch. Wiemy, że wielu z nas dopuściło się w tym względzie ciężkich wykroczeń.

14. Niech tedy zostaną na tym miejscu jako przedstawiciele całego zgromadzenia nasi przełożeni, wszyscy zaś, którzy mają w swoich domach kobiety cudzoziemskie, niech się tu zgłaszają w oznaczonym dniu razem ze starszymi miasta i sędziami tak długo, aż Bóg nasz odwróci od nas płomień swego zagniewania, któreśmy przez to na siebie ściągnęli.

15. Tylko Jonatan, syn Asahela, oraz Jachzejasz, syn Tikwy, byli innego zdania, a poparli ich Meszullam oraz lewita Szabbetaj.

16. Natomiast wszyscy ci, którzy wrócili z wygnania, postąpili tak, jak było powiedziane. Kapłan Ezdrasz oraz niektórzy mężowie, przywódcy rodów, według ich po-

szczególnych domów, wyznaczeni imiennie, zasiedli na oddzielnym miejscu pierwszego dnia dziesiątego miesiąca, żeby zbadać całą sprawę.

17. Swoją pracę zakończyli pierwszego dnia pierwszego miesiąca, przebadawszy dokładnie sprawy tych wszystkich, którzy mieli u siebie kobiety cudzoziemskie.

18. Oto lista synów kapłańskich, którzy pojęli sobie za żony kobiety cudzoziemskie: Maasejasz, Eliezer, Jarib i Gedaliasz - spośród synów Jozuego, syna Josadaka, i jego braci.

19. Wszyscy oni przyrzekli oddalić swoje żony i złożyć jako zadośćuczynienie za swoje winy ofiarę z jednego barana.

20. Chanani i Zebadiasz - spośród synów Immera;

21. Maasejasz, Eliasz, Szemajasz, Jechiel i Ozjasz z synów Charima;

22. Elioenaj, Maasejasz, Izmael, Netaneel, Jozabad i Elasa - spośród synów Paszchura.

23. Spośród lewitów byli tam: Jozabad, Szimi, Kelajasz, czyli Kelita, Petachiasz, Juda i Eliezer,

24. spośród śpiewaków zaś Eliaszib; wreszcie spośród odźwiernych Szallum, Tellem i Uri.

25. A oto pozostali Izraelici: Ramiasz, Jizzijasz, Malkiasz, Mijjamin, Eleazar, Chaszabiasz i Benajasz - wszyscy spośród synów Parosza;

26. Mattaniasz, Zachariasz, Jechiel, Abdi, Jeremot i Eliasz - wszyscy spośród synów Elama;

27. Elioenaj, Eliaszib, Mattaniasz, Jeremot, Zabad i Aziza - wszyscy spośród synów Zattusza;

28. Jochanan, Chananiasz, Zabbaj, Atlaj - wszyscy spośród synów Bebaja;

29. Meszullam, Malluk, Jedajasz, Jaszub, Jiszal, Jeremot - wszyscy spośród synów Bigwaja;

30. Adna, Kelal, Benajasz, Maasejasz, Mattaniasz, Besalel, Binnuj i Manasses - wszyscy spośród synów Pachat-Moaba;

31. Eliezer, Jiszszijasz, Malkiasz, Szemajasz, Szymon,

32. Beniamin, Malluk, Szemariasz - wszyscy spośród synów Charima;

33. Mattenaj, Mattatta, Zabad, Elifelet, Jeremaj, Manasses, Szimi - wszyscy spośród synów Chaszuma;

34. Maadaj, Amram, Uel,

35. Benajasz, Bediasz, Kelajasz,

36. Waniasz, Meremot, Eliaszib,

37. Mattaniasz, Mattenaj i Jaasaj - wszyscy spośród synów Baniego;

38. Szimi,

39. Szelemiasz, Natan i Adajasz - spośród synów Binnuja;

40. Szaszaj, Szaraj,

41. Azarel, Szelemiasz, Szemariasz,

42. Szallum, Amariasz, Józef - wszyscy spośród synów Zacheusza,

43. Jejel, Mattitiasz, Zabad, Zebina, Jaddaj, Joel, Benajasz - wszyscy spośród synów Nebo.

44. Wszyscy ci wzięli sobie kiedyś za żony kobiety cudzoziemskie. Wśród nich byli też tacy, którzy zgłosili nie tylko swoje żony, ale i synowe.

Księga Nehemiasza

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Oto, co mówi Nehemiasz, syn Chakaliasza: Pewnego razu - było to w miesiącu Kislew dwudziestego roku panowania króla Artakserksesa - kiedy jeszcze znajdowałem się w twierdzy Suza,

2. przyszedł z Judy mąż imieniem Chanani, jeden z moich braci, a z nim kilku innych. Zaraz zacząłem ich wypytywać o Żydów, którzy ocaleli mimo uprowadzenia do niewoli, a także o samą Jerozolimę.

3. A oni mówili: Ci, którzy ocaleli spośród uprowadzonych do niewoli, żyją w wielkiej nędzy i poniżeniu. Mury obronne Jerozolimy są zburzone, a bramy miasta spalone.

4. Kiedy to usłyszałem, usiadłem i zacząłem płakać. I tak trwałem w wielkim smutku przez kilka dni. Pościłem i modliłem się do Boga niebios, mówiąc:

5. O Jahwe, Boże Zastępów niebieskich, Boże wielki i straszny, Ty, który jesteś wierny przymierzu i okazujesz miłosierdzie kochającym Ciebie i zachowującym Twoje przykazania!

6. Racz nas wysłuchać i wejrzyj na nas! Przyjmij błagania Twojego sługi, zanoszone do Ciebie we dnie i w nocy za wszystkie Twoje sługi, synów Izraela wyznających teraz winy całego Izraela, który Cię tak obrażał. Ja sam i cały dom mojego ojca również zgrzeszyliśmy.

7. Postępowaliśmy bardzo źle względem Ciebie; nie przestrzegaliśmy przykazań, praw ani pouczeń, przekazanych nam przez usta sługi Twojego, Mojżesza.

8. Wspomnij na to, co - z Twojej woli - powiedział nam sługa Twój, Mojżesz: Jeżeli nie będziecie zachowywać moich przykazań, rozproszę was między narodami.

9. Ale jeśli znów powrócicie do Mnie, jeżeli zaczniecie przestrzegać moich przykazań wprowadzając je w życie, to choćby wasi wygnani bracia żyli nawet na samych krańcach niebios, i tam ich odnajdę i sprowadzę na to miejsce, które obrałem na mieszkanie dla mojego imienia.

10. Są oni przecież Twoimi sługami, są Twoim ludem, który ocaliłeś sam swoją wielką potęgą i wyciągniętą prawicą.

11. Ach, Panie mój! Racz wysłuchać modlitwy Twojego sługi i błagania Twoich sług, którzy tak bardzo szukają chwały Twojego imienia. Niech się tym razem powiedzie twemu słudze, niech znajdzie łaskę u tego człowieka. Byłem przecież kiedyś podczaszym królewskim.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 I gdy pewnego razu, a było to w dwudziestym roku panowania króla Artakserksesa, w miesiącu Nisan, stało przed królem wino, wziąłem puchar i podałem go królowi, udając wobec niego, że wcale nie jestem pogrążony w smutku.

2. Ale król mnie zapytał: Dlaczego tak smutne jest twoje oblicze? Przecież nie jesteś chyba chory? Czyżbyś miał jakieś zmartwienie?

3. Przeraziłem się bardzo i odrzekłem królowi: Obyś żył wiecznie, królu! Jakże nie ma być smutne moje oblicze, skoro miasto, w którym znajdują się groby moich przodków, jest zburzone, a jego wszystkie bramy spalone?

4. Wtedy zapytał mnie król: O co chcesz mnie prosić? A ja, pomodliwszy się do Boga Zastępów niebieskich,

5. powiedziałem królowi: Jeżeli królu, uznasz to za słuszne, jeżeli twój sługa znalazł łaskę w twoich oczach, to pozwól mi, proszę, udać się do ziemi judzkiej, do miasta, w którym są groby moich przodków, abym mógł przystąpić do odbudowy tego miasta.

6. A król, w obecności królowej, która siedziała obok niego, odpowiedział mi tak: Jak długo będziesz w drodze i kiedy zamierzasz wrócić? Zgodził się król, bym się udał w drogę, a ja podałem czas wyjazdu.

7. Potem powiedziałem królowi: Jeśli uznasz to, królu za słuszne, to racz, proszę, dać mi listy do zarządcy kraju znajdującego się poza Rzeką, żebym mógł spokojnie dotrzeć do samej ziemi judzkiej.

8. Może też zechciałbyś dać mi pismo do Asafa, nadzorcy lasów, aby mi dostarczył drewno na wykonanie bram do warowni, znajdującej się w pobliżu świątyni, murów otaczających całe miasto, a także domu, w którym ja sam mógłbym zamieszkać. I dał mi król te listy, gdyż dobroczynna prawica mojego Boga była nade mną.

9. Udałem się więc do zarządców krainy leżącej za Rzeką i przedstawiłem im listy od króla. A król wysłał jako osłonę dla mnie doradców wojskowych oraz konnicę.

10. Lecz kiedy Sanballat Choronita i Tobiasz, sługa ammonicki, dowiedzieli się o tym, byli bardzo niezadowoleni, że oto przychodzi ktoś, kto będzie odtąd troszczył się o Izraelitów.

11. Przybyłem do Jerozolimy i spędziłem tam trzy dni.

12. Potem wstałem nocą i wyprawiłem się z niewielką gromadką ludzi, aby obejrzeć mury miasta, nikomu nic nie mówiąc, czego Bóg zapragnął dokonać przeze mnie dla Jerozolimy. Nie miałem ze sobą wtedy niczego prócz jucznego zwierzęcia, na którym jechałem.

13. Wydostałem się z miasta nocą przez Bramę nad Doliną i poszedłem w kierunku Źródła Smoczego i Bramy Gnojnej. Po drodze oglądałem zburzone mury Jerozolimy oraz spalone bramy miejskie.

14. Potem ruszyłem w stronę Bramy Źródlanej i Stawu Królewskiego, ale w pewnym momencie zwierzę, na którym jechałem, nie mogło już iść dalej.

15. Szedłem więc pieszo wśród ciemności nocnych, posuwając się korytem wyschniętego potoku w górę i oglądając zniszczenia muru. Potem znów skierowałem się w stronę Bramy nad Doliną i wróciłem do miasta.

16. Urzędnicy miejscy nie wiedzieli, dokąd poszedłem i co zamierzałem robić. Do tego czasu bowiem nic nie powiedziałem nikomu z Żydów: ani kapłanom, ani wyższym i niższym urzędnikom, ani ludziom, którzy mieli być zatrudnieni przy robotach budowlanych.

17. Powiedziałem im tedy w pewnej chwili: Widzicie tę nędzę, w jakiej wszyscy jesteśmy: Jerozolima zburzona, jej bramy spalone. Chodźcie, odbudujmy mury Jerozolimy, żebyśmy nie byli już pośmiewiskiem dla innych.

18. I powiedziałem im, jak to dobroczynna prawica mojego Boga była ciągle nade mną, a także co usłyszałem od króla. Wtedy oni zawołali: Chodźmy, bierzmy się do budowania. I zabrali się z całym zapałem do tego zbożnego dzieła.

19. Kiedy dowiedzieli się o tym Sanballat Choronita i Tobiasz, sługa ammonicki, a także Arab Geszem, zaczęli naśmiewać się z nas i strofować nas, mówiąc: Co wy tam robicie? Dlaczego podnosicie bunt przeciw królowi? A na to ja im odpowiedziałem:

20. Bóg Zastępów niebieskich przyjdzie nam z pomocą. My, Jego słudzy, przystępujemy do dzieła odbudowy. Wy natomiast nie macie ani swojej cząstki w Jeruzalem, ani żadnego prawa do tego miasta, ani żadnych wspomnień po nim.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Arcykapłan Eliaszib oraz jego bracia kapłani przystąpili do odbudowy Bramy Owczej. Wkrótce dokonali jej poświęcenia i zawiesili podwoje bramy. Następnie naprawili mury i poświęcili je, aż do Wieży Seciny i do Wieży Chananeela.

2. Koło nich pracowali ludzie z Jerycha, z drugiej zaś strony - Zakkur, syn Imriego.

3. Synowie Hassenai budowali Bramę Rybną: wykonali całe górne belkowanie, wstawili drzwi, umocowali zawory i zasuwy.

4. Tuż obok nich pracował Meremot, syn Uriasza, syn Hakkosa; nieco dalej Meszullam, syn Berekiasza, syna Meszezabela, a jeszcze dalej - Sadok, syn Baany.

5. Dalej dokonywali napraw Tekoici, ale ich przywódcy nie zgięli swojego karku, żeby pospieszyć z pomocą sprawie Pańskiej.

6. Jojada, syn Paseacha, i Meszullam, syn Besodiasza, pracowali przy naprawie Bramy Jeszańskiej. Założyli górne belkowanie, zawiesili drzwi, zamocowali zawory i zasuwy.

7. Obok nich naprawy prowadzili Gibeonita Melatiasz oraz Meronotyta Jadon; mieszkańcy zaś Gibeonu i Mispa - pracowali przy odbudowie siedziby zarządcy kraju leżącego poza Rzeką.

8. Tuż koło nich pracował złotnik Uzzjel, syn Charhajasza, a nieco dalej - Chananiasz, jeden z tych, co sprzedają wonności. I tak umocnili mury Jerozolimy aż do Muru Szerokiego.

9. Za nim prace naprawcze prowadził Refajasz, syn Chura, zwierzchnik połowy okręgu jerozolimskiego.

10. Nieco dalej pracował, akurat naprzeciw swojego domu, Jedajasz, syn Charumafa, a jeszcze dalej Chattusz, syn Chaszabnejasza.

11. Malkiasz, syn Charima, i Chaszszub, syn Pachat-Moaba, naprawiali kolejny odcinek muru, a także Wieżę Piekarników.

12. Obok nich pracował ze swymi córkami Szallum, syn Hallochesza, zwierzchnik drugiej połowy okręgu jerozolimskiego.

13. Chanun i mieszkańcy Zanoach odbudowywali Bramę nad Doliną. Odtworzyli całość, wstawili drzwi, umocowali zawory i zasuwy. Poza tym wymurowali tysiąc łokci muru, doprowadzając go aż do Bramy Gnojnej.

14. Malkiasz, syn Rekaba, zwierzchnik okręgu Bet-Hakkerem, naprawiał Bramę Śmietników. Odbudował całość, wstawił drzwi, umocował zawory i zasuwy.

15. Szallum, syn Kol-Chozego, zwierzchnik okręgu Mispa, pracował przy Bramie Źródlanej. Odbudował jej mury, pokrył ją dachem, wstawił drzwi, zamocował zawory i zasuwy. On też naprawił mur koło Stawu Wodociągowego, niedaleko ogrodu królewskiego, aż do schodów prowadzących do Miasta Dawidowego.

16. Za nim, nieco dalej, pracował Nehemiasz, syn Azubka, zwierzchnik połowy okręgu Bet-Sur. Naprawiał on fragment muru naprzeciw grobów rodu Dawida, dalej aż do Stawu Sztucznego i pomieszczeń straży przybocznej.

17. Dalej pracowali lewici pod kierownictwem Rechuma, syna Baniego, a jeszcze dalej na własnym odcinku Chaszabiasz, zwierzchnik połowy okręgu Keila.

18. Obok nich pracowali ich bracia pod kierownictwem Binnuja, syna Chenadada, zwierzchnika drugiej połowy okręgu Keila.

19. A obok nich Ezer, syn Jozuego, zwierzchnik Mispa; naprawiał on kolejny odcinek murów, czyli od wejścia do zbrojowni aż do najbliższego Węgła.

20. Dalej pracował Baruch, syn Zabbaja, naprawiając odcinek murów od Węgła aż do bramy domu arcykapłana Eliasziba.

21. Jeszcze dalej znajdował się Meremot, syn Uriasza, syna Hakkosa, naprawiając mur od bramy domu Eliasziba aż do końca jego posiadłości.

22. Dalej pracowali kapłani mieszkający w pobliżu.

23. Za nimi zaś Beniamin i Chaszszub naprzeciwko swego domu, a obok nich - Azariasz, syn Maasejasza, syna Ananiasza, też koło swego domu.

24. Od domu Azariasza aż do narożnika i do Węgła pracował Binnuj, syn Chenadada.

25. Palal, syn Uzaja, naprawiał odcinek od miejsca naprzeciw Węgła i wieży pałacu królewskiego, tej górnej, znajdującej się tuż przy pomieszczeniu dla wartowników. Dalej pracował Pedajasz, syn Parosza,

26. to jest od Bramy Wodnej na wschodzie i od wieży pałacowej. Słudzy świątyni mieszkali w tym czasie na wzgórzu Ofel.

27. Tuż obok Tekoici naprawiali fragment muru, zaczynając od wielkiej wieży pałacowej aż do murów Ofelu.

28. Powyżej Bramy Końskiej pracowali kapłani, każdy przed własnym domem,

29. a nieco dalej Sadok, syn Immera, także naprzeciw własnego domu. Obok niego naprawiał mur syn Szekaniasza, Szemajasz, strażnik Bramy Wschodniej.

30. Za nimi, przy naprawie dalszego odcinka murów, pracowali Chananiasz, syn Szelemiasza, i Chanun, szósty syn Salafa. Obok, naprzeciw własnego mieszkania, naprawiali mury Meszullam, syn Berekiasza.

31. Dalej pracował złotnik Malkiasz, naprawiając fragment muru aż do pomieszczeń dla sług świątyni i domu kupców, naprzeciw Wieży Strażników i aż do Pałacu Narożnego.

32. Odcinek między Wieżą Strażników a Bramą Owczą naprawiali złotnicy i kupcy.

33. Tymczasem Sanballat, dowiedziawszy się, że odbudowujemy mury miasta, wpadł w wielki gniew; nie posiadał się z oburzenia i złości. Naśmiewał się z Żydów

34. i mówił do swoich braci w obecności wojowników samarytańskich: Co ci nędzni Żydzi wyrabiają? Czy sądzą, że uda im się doprowadzić to dzieło do końca? Czy myślą, że znów pewnego dnia zaczną składać ofiary? Czy rzeczywiście dokończą zaczętego dzieła? Czy łudzą się, że obdarzą nowym życiem kamienie wypalone z tego rumowiska?

35. Rzekł na to Tobiasz, Ammonita, który znajdował się obok Sanballata: A niech sobie budują! I tak, gdy tylko wskoczy na ten mur choćby jeden lis, rozpadnie się ta ich budowla z kamieni.

36. Racz nas tedy wysłuchać, o Boże nasz, i nie pozwól, żeby nas tak poniżano. Spraw, żeby obelgi ku nam kierowane spadły na ich głowy i żeby to ich spotkał smutny los w kraju wygnania.

37. Nie zamykaj oczu na ich niegodziwości, nie puszczaj w niepamięć ich zbrodni, bo znieważali pracujących przy odbudowie.

38. Tymczasem ukończyliśmy prace i naprawiliśmy wszystkie mury do połowy. Ludzie pracowali bowiem z wielkim zapałem.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Kiedy Sanballat, Tobiasz, Arabowie, Ammonici i Aszdodyci dowiedzieli się, że prace nad odbudową murów posuwają się szybko naprzód i że znikły już prawie wszystkie wyłomy w murach, bardzo się rozgniewali.

2. Zmówili się wszyscy razem, żeby uderzyć wspólnie na Jerozolimę i spowodować zakłócenia w pracy.

3. Zaczęliśmy wtedy błagać Boga o pomoc, a przeciwko nim wystawialiśmy straże we dnie i w nocy.

4. W końcu jednak mieszkańcy Judy zaczęli narzekać, mówiąc: Noszącym materiały już nie starcza sił, a tu jeszcze jest tyle gruzów do usunięcia. Chyba nie zdołamy odbudować całych murów.

5. Nasi wrogowie zaś tak sobie dodawali odwagi: Zanim dowiedzą się czegokolwiek i sami zobaczą, znajdziemy się wśród nich, pobijemy ich i przerwiemy to dzieło.

6. Tymczasem Żydzi, którzy mieszkali niedaleko naszych wrogów, przychodzili do nas i uprzedzali nas o każdym miejscu, z którego nasi wrogowie mieli na nas wyruszyć.

7. Wobec tego uzbroiłem ludzi w miecze, włócznie oraz łuki, podzieliłem ich według poszczególnych rodów, kazałem wyjść poza mury miasta, zejść możliwie jak najniżej i czekać na otwartym polu.

8. Dokonałem przeglądu ich wszystkich, a potem podniosłem się i tak powiedziałem do urzędników, wyższych i niższych

oraz do reszty ludu: Nie lękajcie się ich! Pamiętajcie o Panu, wielkim i strasznym, i stańcie odważnie do walki w obronie waszych braci, synów, córek i żon, a także w obronie waszych domostw!

9. Kiedy nasi wrogowie dowiedzieli się, że zostaliśmy uprzedzeni o ich zamiarach, że Bóg zniweczył ich plany, wycofali się więc, a my wróciliśmy, każdy na swoje miejsce, do odbudowy murów.

10. Jednakże od tego czasu już tylko połowa moich ludzi pracowała, druga zaś trzymała zawsze w pogotowiu włócznie, tarcze, łuki i pancerze, a dowódcy mieli na wszystko baczenie , stojąc za całym ludem judzkim,

11. pracującym przy odbudowie murów. Ci, co donosili materiały, też pracowali tak, że w jednej ręce dźwigali ciężary, a w drugiej trzymali broń.

12. Każdy spośród murarzy pracował z mieczem przypasanym u boku. Ten, który miał dawać sygnały na trąbie, stał tuż przy mnie.

13. W pewnej chwili tak przemówiłem do starszych, do urzędników i do reszty ludu: Praca jest ogromna i wykonywana na znacznej przestrzeni. Jesteśmy rozrzuceni wzdłuż całego muru, oddaleni jedni od drugich.

14. Gdziekolwiek będziecie się znajdować, skoro tylko usłyszycie głos trąby, natychmiast śpieszcie do nas. Nasz Bóg będzie walczył za nas.

15. I pracowaliśmy dalej, z tym, że połowa z nas trzymała w pogotowiu włócznie, od jutrzenki aż do ukazania się pierwszych gwiazd.

16. Powiedziałem też wtedy do ludu: Niech każdy z was razem ze swym sługą spędza noc w Jerozolimie. W ten sposób będą nas nocą osłaniać, a w ciągu dnia pracować.

17. Nie zdejmowaliśmy jednak z siebie ubrania, ani ja sam, ani moi bracia, ani moi ludzie, ani moja straż przyboczna. Rozbieraliśmy się tylko do mycia.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Powstał wielki płacz wśród całego ludu i wszystkich kobiet oraz narzekanie na braci Żydów.

2. Niektórzy mówili: Jest nas dużo, mamy wielu synów i wiele córek. Zacznijmy ich wymieniać na zboże, żebyśmy mieli co jeść i mogli jakoś przetrwać.

3. Inni radzili: Oddajmy w zastaw nasze pola, winnice i domy, bylebyśmy dostali trochę ziarna na czas głodu.

4. Wreszcie jeszcze inni mówili: Żeby zapłacić podatki królowi, już zaciągnęliśmy pożyczki, oddając w zastaw nasze pola uprawne i winnice.

5. A przecież jesteśmy z tego samego ciała co i nasi bracia; nasze dzieci niczym nie różnią się od ich dzieci. Jednakże musimy oddawać w niewolę naszych synów i nasze córki. Córki nasze są poniżane, a my jesteśmy bezradni, bo nasze pola i winnice należą do innych.

6. I rozgniewały mnie bardzo te ich narzekania i lamenty.

7. Zastanowiwszy się, zacząłem karcić starszych ludu i urzędników tymi słowami: Sami nękacie różnymi ciężarami własnych braci! A potem, zwoławszy właśnie ze względu na nich wielkie zgromadzenie, powiedziałem im:

8. Według naszych możliwości wykupiliśmy naszych braci Żydów z rąk pogan, którym zostali sprzedani, a teraz sami chcecie sprzedać waszych braci, i to my właśnie mamy ich kupować? Zamilkli i nie wiedzieli, co na to odpowiedzieć.

9. A ja dalej mówiłem: Niedobre jest to, co chcecie uczynić. Czyż nie powinniście żyć raczej w bojaźni Bożej, żeby uniknąć tych wszystkich obelg ze strony pogan, naszych wrogów?

10. Ja sam razem z moimi braćmi i sługami pożyczałem innym pieniądze i zboże.

Zechciejmy wszyscy darować długi, które u nas zaciągnięto.

11. Zwróćcie im więc jeszcze dziś ich pola, winnice, gaje oliwne i domy, a także ową dziesiątą część, której domagaliście się od nich jako procentu od pożyczonych pieniędzy, młodego wina i oliwy.

12. A oni odpowiedzieli: Zwrócimy im wszystko i niczego nie będziemy się od nich domagali. Postąpimy dokładnie tak, jak nam powiedziałeś. Wezwałem tedy kapłanów i kazałem wierzycielom złożyć przysięgę, że tak postąpią.

13. Potem potrząsnąłem mocno moim płaszczem i powiedziałem: Niech Bóg potrząśnie w ten sposób każdym i niech wyrzuci z własnego domu i z wszystkiego, co ma, każdego, kto nie będzie przestrzegał tego postanowienia. Niech taki człowiek będzie otrząśnięty i ogołocony ze wszystkiego, co posiada. A całe zgromadzenie powiedziało: Amen! I wychwalano Jahwe. A cały lud uczynił tak, jak to zostało powiedziane.

14. Od dnia, w którym król mianował mnie zarządcą ziemi judzkiej, to znaczy do dwudziestego aż do trzydziestego drugiego roku panowania króla Artakserksesa, czyli przez dwanaście lat, nie jedliśmy nigdy chleba zarządcy ani ja, ani moi bracia.

15. Dawni zarządcy, moi poprzednicy, uciskali lud i kazali sobie dostarczać chleb i wino, a nadto czterdzieści sykli srebra. Nawet ich słudzy nękali lud na różne sposoby. Ja jednak, kierując się bojaźnią Bożą, nigdy tego nie czyniłem.

16. Co więcej, zabrałem się sam do pracy przy naprawie murów. Nie zakupiliśmy dla siebie żadnego pola, a wszyscy moi ludzie, którzy tam byli, stanęli do pracy.

17. Do stołu ze mną zasiadało stu pięćdziesięciu ludzi, Żydów i różnych urzędników, a ponadto liczni poganie z okolic.

18. Oto, co trzeba było przygotowywać na każdy dzień: jednego wołu, sześć dorodnych baranów, różne ptactwo, i to wszystko na mój osobisty koszt, i co dziesięć dni wina, ile tylko zażądano. Mimo to nigdy nie dochodziłem praw należnych mi z tytułu zarządzania, bo wiedziałem, że prowadzone prace są dla ludu ogromnym ciężarem.

19. Racz tedy wspomnieć, o mój Boże, dla mojego dobra, na wszystko, co uczyniłem dla tego ludu!

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 Kiedy wieść o tym, że odbudowałem mury i że nie było już w nich wyłomów - choć jeszcze nie osadziłem drzwi w bramach - dotarła do Sanballata, Tobiasza, Araba Geszema i do pozostałych naszych nieprzyjaciół,

2. Sanballat i Geszem przekazali mi przez swoich ludzi taką wiadomość: Chcielibyśmy spotkać się z tobą w mieście Kefirim, położonym w dolinie Ono. Lecz mieli oni względem mnie złe zamiary.

3. Dlatego posłałem im przez moich ludzi taką odpowiedź: Jestem zajęty bardzo ważną pracą, nie mogę przyjść. Wszystko stanęłoby, gdybym pozostawił pracę i udał się do was.

4. I tak cztery razy przysyłali do mnie swoich ludzi, a ja cztery razy odpowiadałem tak samo.

5. W końcu, już po raz piąty, Sanballat wysłał do mnie jak poprzednio, swojego sługę, który miał w ręku otwarty list.

6. W liście tym pisał: Rozeszła się taka wieść pomiędzy narodami, a Geszmu ją potwierdza, że ty oraz pozostali Żydzi zamierzacie nam wypowiedzieć posłuszeństwo i dlatego odbudowaliście mury miasta. Według tych pogłosek, ty właśnie zamierzasz obwołać się królem.

7. Co więcej, podobno wysłałeś zamówionych proroków, którzy mają chodzić po Jerozolimie i wołać z myślą o tobie: Króla mamy w Judzie. Wkrótce dowie się o tym król. Byłoby dobrze, żebyśmy odbyli w tej sprawie wspólną naradę.

8. Lecz ja im odpowiedziałem: Nie ma nic z prawdy w tym, co mówisz. Sam wymyśliłeś to wszystko.

9. Wszyscy bowiem usiłowali nas zastraszyć, mówiąc sobie: Umęczą się w końcu tą pracą, zaniechają jej i nigdy nie zostanie ukończona. Umocnij tedy, Boże mój, moje ręce!

10. Udałem się następnie do Szemajasza, syna Delajasza, syna Mehetabela. Przebywał on zamknięty we własnym domu. To on mi powiedział: Chodźmy razem do domu Pańskiego, do świątyni, i zaryglujmy za sobą drzwi. Są bowiem ludzie, którzy chcą cię zabić. Przyjdą tu dziś w nocy, żeby cię zabić.

11. A ja mu odpowiedziałem: Czy człowiekowi na moim urzędzie godzi się uciekać? Czy uratuje swoje życie ktoś taki jak ja, jeśli schroni się w świątyni? Nie pójdę tam!

12. Potem, przyjrzawszy mu się dokładniej, stwierdziłem, że to nie Bóg zetknął go ze Mną, ale że został on przekupiony przez Tobiasza i Sanballata i dlatego taką przepowiadał mi przyszłość.

13. Zapłacono mu za to, żeby mnie zastraszył, żebym postąpił zgodnie z jego radą i w ten sposób dopuścił się grzechu. Wówczas oni mieliby powód, aby źle o mnie mówić i okryć mnie hańbą.

14. Racz tedy, Boże mój, nie puszczać w zapomnienie Tobiaszowi i Sanballatowi tych niecnych zamierzeń. Zechciej również prorokini Moadii oraz innym prorokom odpłacić za to, że chcieli, aby obezwładnił mnie strach.

15. Odbudowa murów została ostatecznie ukończona dwudziestego piątego dnia miesiąca Elul, czyli po pięćdziesięciu dwóch dniach pracy.

16. Kiedy wszyscy nasi wrogowie dowiedzieli się o tym, lęk ogarnął wszystkie sąsiadujące z nami narody. Stracili oni pewność siebie i zaczęli uznawać, że udało się nam dokonać całego dzieła dzięki wyraźnej pomocy naszego Boga.

17. W tym czasie również co możniejsi mieszkańcy Judy wysyłali liczne listy na ręce Tobiasza, a on im na nie odpowiadał listownie.

18. Wielu bowiem znakomitych mieszkańców Judy było z nim związanych przysięgą, jako że był on zięciem Szekaniasza, syna Aracha, a syn jego Jochanan wziął za żonę córkę Meszullama, syna Berekiasza.

19. Przedstawiono mi go w dobrym świetle i przekazywano mu to, co ja o nim mówiłem. Tobiasz wysłał swoje listy, żeby mnie zastraszyć.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Kiedy już mury miasta zostały odbudowane i osadzone podwoje w bramach, wyznaczono odźwiernych a także śpiewaków i lewitów.

2. Władzę nad miastem Jerozolimą przekazałem mojemu bratu, Chananiemu, oraz dowódcy twierdzy, Chananiaszowi, gdyż był to mąż wierny i bogobojny bardziej niż wielu innych.

3. Wydałem też następujące zarządzenie: Nie wolno otwierać bram Jerozolimy przed rozpoczęciem się dziennego upału. Wieczorem należy zamknąć i zaryglować bramy miasta, kiedy strażnicy będą się jeszcze znajdować na swoich miejscach. Na noc trzeba wyznaczać straże spośród mieszkańców Jerozolimy. Każdy niech trzyma straż przed swoim własnym domem.

4. Samo zaś miasto było wielkie i rozciągało się na dużej przestrzeni, ale mieszkańców miało niewielu i nie wszystkie domy były odbudowane.

5. W pewnym momencie Bóg mój natchnął mnie myślą, żebym zebrał całą starszyznę, urzędników i lud i przeprowadził spis wszystkich mieszkańców. Znalazłem wykaz rodowodowy tych, którzy jako pierwsi wrócili z wygnania. W wykazie owym było napisane:

6. Oto mieszkańcy okręgu, którzy wrócili
z wygnania, czyli ci, których Nabuchodo-
nozor, król babiloński, uprowadził do nie-
woli, ale którzy wrócili do Jerozolimy, na
ziemi judzkiej, do swego miasta.
7. Powracających z wygnania prowadzili:
Zorobabel, Jozue, Nehemiasz, Azariasz, Ra-
amiasz, Nachamanim, Mardocheusz, Bil-
szan, Misperet, Bigwaj, Nechum, Baana. A
oto poszczególne rody Izraelitów wracają-
cych z wygnania:
8. synów Parosza było dwa tysiące stu sie-
demdziesięciu dwóch;
9. synów Szefatiasza trzystu siedemdzie-
sięciu dwóch;
10. synów Aracha sześciuset pięćdziesię-
ciu dwóch;
11. synów Pachat-Moaba z linii Jozuego i
Joaba dwa tysiące ośmiuset osiemnastu;
12. synów Elama tysiąc dwustu pięćdzie-
sięciu czterech;
13. synów Zattu ośmiuset czterdziestu
pięciu;
14. synów Zacheusza siedmiuset sześć-
dziesięciu;
15. synów Binnuja sześciuset czterdzie-
stu ośmiu;
16. synów Bebaja sześciuset dwudziestu
ośmiu;
17. synów Azgada dwa tysiące trzystu
dwudziestu dwóch;
18. synów Adonikama sześciuset sześć-
dziesięciu siedmiu;
19. synów Bigwaja dwa tysiące sześćdzie-
sięciu siedmiu;
20. synów Adina sześciuset pięćdziesięciu
pięciu;
21. synów Atera z linii Ezechiasza dzie-
więćdziesięciu ośmiu;
22. synów Chaszuma trzystu dwudziestu
ośmiu;
23. synów Besaja trzystu dwudziestu
czterech;
24. synów Charifa stu dwunastu;
25. synów Gibeona dziewięćdziesięciu
pięciu;
26. z Betlejem i Netofy stu osiemdziesię-
ciu ośmiu mężów;
27. z Anatot stu dwudziestu ośmiu mę-
żów;
28. z Bet-Azmawet czterdziestu dwóch
mężów;
29. z Kiriat-Jearim, Kefiry i Beerot sied-
miuset czterdziestu trzech mężów;
30. z Rama i z Geba sześciuset dwudzie-
stu jeden mężów;
31. z Mikmas stu dwudziestu dwóch mę-
żów;
32. z Betel i Aj stu dwudziestu trzech mę-
żów;
33. synów Nebo pięćdziesięciu dwóch;
34. synów drugiego Elama tysiąc dwustu
pięćdziesięciu czterech;
35. synów Charima trzystu dwudziestu;
36. z Jerycha trzystu czterdziestu pięciu
mężów;
37. z Lod, Chadid i Ono siedmiuset dwu-
dziestu jeden mężów;
38. synów Senai trzy tysiące dziewięciu-
set trzydziestu.
39. A oto lista kapłanów którzy wrócili
z wygnania: Synów Jedejasza z domu Jo-
zuego było dziewięciuset siedemdziesięciu
trzech;
40. synów Immera tysiąc pięćdziesięciu
dwóch;
41. synów Paszchura tysiąc dwustu czter-
dziestu siedmiu;
42. synów Charima tysiąc siedemnastu.
43. Wrócili też z niewoli lewici: synowie
Jozuego z linii Kadmiela, Binnuja i Hodowy
w liczbie siedemdziesięciu czterech;
44. śpiewacy: synowie Asafa w liczbie stu
czterdziestu ośmiu;
45. odźwierni: synowie Szalluma, synowie
Atera, synowie Talmona, synowie Akkuba,
synowie Chatity, synowie Szobaja w liczbie
stu trzydziestu ośmiu;

46. słudzy świątyni: synowie Sichy, synowie Chasufy, synowie Tabbaota,
47. synowie Kerosa, synowie Sii, synowie Padona,
48. synowie Lebany, synowie Chagaby, synowie Szalmaja,
49. synowie Chanana, synowie Giddela, synowie Gachara,
50. synowie Reajasza, synowie Resina, synowie Nekody,
51. synowie Gazzama, synowie Uzzy, synowie Paseacha,
52. synowie Besaja, Meunici, Nefisyci,
53. synowie Bakbuka, synowie Chakufy, synowie Charchura,
54. synowie Baslita, synowie Mechidy, synowie Charszy,
55. synowie Barkosa, synowie Sisery, synowie Temacha,
56. synowie Nesjacha, synowie Chatify;
57. synowie sług Salomona: synowie Sotaja, synowie Sofereta, synowie Peridy,
58. synowie Jaali, synowie Darkona, synowie Giddela,
59. synowie Szefatiasza, synowie Chattila, synowie Pocheret-Hassebajima, synowie Amona.
60. Wszystkich sług świątyni razem z synami sług Salomona było trzystu dziewięćdziesięciu dwóch.
61. A oto ci, którzy wyszli z Tel-Melach, Tel-Charsza, Kerub, Addon oraz z Immer, ale nie mogli udowodnić, że według pochodzenia i rodowodu należą do narodu Izraelskiego.
62. Było ich spośród synów Delajasza, Tobiasza i Nekody razem sześciuset czterdziestu dwóch.
63. Spośród kapłanów zaś byli synowie Chobajasza, synowie Hakkosa, synowie Barzillaja, który wziął za żonę jedną z córek Barzillaja Bileadyty i dlatego przybrał sobie jego imię.
64. Szukali oni w Izraelu początku swoich rodów, ale bez skutku. Jako nieczyści zostali tedy wykluczeni z szeregów kapłańskich.
65. Zarządca całej krainy zakazał im utrzymywać się z darów składanych na ofiary do czasu pojawienia się kapłana, który miał zasięgnąć rady za pomocą urim i tummim.
66. Wszystkich wracających było zatem czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt osób.
67. Niewolników i niewolnic było łącznie siedem tysięcy trzysta trzydzieści siedem osób. Szło z nimi też dwieście czterdzieścioro pięcioro śpiewaków i śpiewaczek. Koni mieli w sumie siedemset trzydzieści sześć, mułów dwieście czterdzieści trzy,
68. wielbłądów czterysta trzydzieści pięć, osłów sześć tysięcy siedemset dwadzieścia.
69. Niektórzy spośród naczelników rodów składali dary na odbudowę. Zarządca całej krainy przekazał do skarbca tysiąc drachm złota, pięćdziesiąt pucharów, trzydzieści szat kapłańskich i pięćset min srebra.
70. Inni naczelnicy rodów złożyli do skarbca na sprawy kultu dwadzieścia tysięcy drachm złota i dwa tysiące dwieście min srebra.
71. Pozostała ludność zaś złożyła dwadzieścia tysięcy drachm złota, dwa tysiące min srebra, sześćdziesiąt siedem szat kapłańskich.
72. W ten sposób kapłani, lewici i część ludu osiadła w Jerozolimie, natomiast odźwierni, śpiewacy, słudzy świątyni i cała reszta Izraela - w swoich miastach. Gdy nadszedł miesiąc siódmy, wszyscy Izraelici mieszkali już w swoich miastach.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Po jakimś czasie cały lud stawił się jak jeden mąż na placu przed Bramą Wodną i zaczął domagać się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę prawa Mojżeszowego, która Jahwe przekazał Izraelowi.

2. Przyniósł tedy kapłan Ezdrasz księgę Prawa przed zgromadzenie mężczyzn, kobiet i wszystkich, którzy mogli już rozumieć słowa księgi. Działo się to pierwszego dnia siódmego miesiąca.

3. I stojąc na placu koło Bramy Wodnej czytał księgę od rana aż do południa wobec mężczyzn i kobiet oraz tych wszystkich, którzy byli w stanie zrozumieć słowa księgi. Cały lud wsłuchiwał się pilnie w słowa księgi prawa.

4. Pisarz Ezdrasz stał na drewnianym podwyższeniu, specjalnie po to zrobionym. Obok niego zajęli miejsca: po prawej stronie Mattitiasz, Szema, Anajasz, Uriasz, Chilkiasz i Maasejasz, a po lewej Pedajasz, Miszael, Malkiasz, Chaszum, Chaszbaddana, Zachariasz i Meszullam.

5. Ezdrasz otworzył księgę na oczach całego ludu - stał bowiem na podwyższeniu; kiedy zaś ją otworzył, wszyscy zebrani wstali.

6. Ezdrasz oddał chwałę Jahwe, wielkiemu Bogu, a cały lud, wyciągając ku górze ręce, odpowiedział: Amen, Amen! Potem skłonili się nisko i upadli na twarz przed Jahwe.

7. Tymczasem lewici: Jozue, Bani, Szerebiasz, Jamin, Akkub, Szabbetaj, Hodiasz, Maasejasz, Kelita, Azariasz, Jozabad, Chanan, Pelajasz wyjaśniali ludowi prawo, a lud stał na miejscu;

8. czytali oni wyraźnie księgę prawa Bożego i wyjaśniali znaczenie czytanych słów, tak że wszyscy rozumieli to, co było czytane.

9. Wtedy Nehemiasz, zarządca całej krainy, oraz Ezdrasz, kapłan-pisarz, a także lewici, nauczający lud, powiedzieli do całego zgromadzenia: Dzień dzisiejszy jest świętem na cześć Jahwe; nie wolno wam dziś ani smucić się, ani płakać. Ludzie bowiem płakali, słysząc słowa prawa.

10. Nehemiasz zaś powiedział nadto: idźcie, najedzcie się tłustego mięsa, napijcie się słodkich napojów i poślijcie także coś tym, którzy nie mogli sobie nic przygotować. Jest to bowiem dzień święty na cześć Pana. I nie poddawajcie się przygnębieniu, bo radość w Bogu jest waszą siłą.

11. A lewici uspokajali lud, mówiąc: Uspokójcie się, bo dzień jest święty. Przestańcie się smucić!

12. I poszedł cały lud, aby jeść i pić, aby posłać jedzenie i picie tym, którzy nic nie mają i aby się radować całym sercem. Dobrze bowiem zrozumieli słowa, które im przeczytano.

13. Dnia drugiego przywódcy wszystkich narodów, kapłani i lewici zgromadzili się wokół pisarza Ezdrasza, żeby otrzymać dokładniejsze pouczenie o prawie.

14. Otóż w prawie, które Jahwe przekazał przez Mojżesza, było napisane, że podczas świąt siódmego miesiąca synowie Izraela powinni mieszkać w szałasach.

15. Zgodnie z otrzymanym poleceniem rozbiegli się po wszystkich miastach i po całej Jerozolimie, wołając: Udajcie się w góry i przynieście gałęzi oliwkowych, sosnowych, mirtowych, palmowych, żebyśmy mogli zgodnie z przepisem zbudować sobie szałasy.

16. Poszli tedy ludzie, naprzynosili różnych gałęzi i pobudowali sobie szałasy na dachach własnych domów albo na podwórkach, albo na dziedzińcach świątyni, albo na placu przed Bramą Wodną czy na placu koło Bramy Efraimskiej.

17. I tak całe zgromadzenie tych, którzy wrócili z niewoli, zbudowało sobie szałasy i mieszkało w nich. Czegoś podobnego synowie Izraela nie czynili od czasów Jozuego, syna Nuna, aż do owego dnia. I wszyscy radowali się bardzo.

18. Każdego dnia - od pierwszego aż do ostatniego - czytano księgę prawa Bożego. Obchodzono święto przez siedem dni. Dnia ósmego odbyło się, zgodnie z przepisanym obrzędem, uroczyste zgromadzenie.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

9 Dwudziestego czwartego dnia tego samego miesiąca synowie Izraela, odziani w wory pokutne, z głowami posypanymi popiołem, zebrali się, aby wspólnie pościć.
2. Wszyscy ludzie pochodzenia izraelskiego odłączyli się od cudzoziemców i stojąc wyznawali swoje grzechy oraz nieprawości swych ojców.
3. Podczas gdy oni tak stali, każdy na swoim miejscu, czytano im księgę prawa Jahwe, ich Boga. Przez czwartą część dnia czytano im księgę prawa, a przez czwartą część dnia oni wyznawali swoje winy i oddawali cześć Jahwe, swemu Bogu.
4. Potem wstąpili na podwyższenie lewitów: Jozue, Binnuj, Kadmiel, Szebaniasz, Bunni, Szerebiasz, Bani i Kenani i wołali donośnym głosem modląc się do Pana, Boga swego.
5. Natomiast lewici: Jozue, Kadmiel, Bani, Chaszabnejasz, Szerebiasz, Hodiasz, Szebaniasz i Petachiasz mówili: Wstańcie i błogosławcie Jahwe, waszego Boga, na wieki wieków. Niech będzie błogosławione święte imię Twoje, bo jest ponad wszelkie błogosławieństwo i chwałę.
6. To Ty, o Jahwe, Ty sam jeden stworzyłeś niebiosa niebios i całe ich niebieskie zastępy. Ty również stworzyłeś ziemię i wszystko, co się na niej znajduje, oraz morze i wszystko, co się w nim porusza. To Ty wszystko obdarzasz życiem, a zastępy niebieskie oddają Ci chwałę.
7. To Ty, Panie Boże, upodobałeś sobie w Abramie, Ty kazałeś mu opuścić Ur w Chaldei, a jego imię zmieniłeś na: Abraham.
8. A kiedy widziałeś, że wierne Ci było jego serce, zawarłeś z nim przymierze i postanowiłeś oddać jego potomkom ziemię Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Jebuzytów i Girgaszytów. I dotrzymałeś swojego słowa, bo jesteś sprawiedliwy.
9. Patrzyłeś na ucisk naszych ojców w Egipcie i słyszałeś ich wołanie nad Morzem Czerwonym.
10. Zdziałałeś liczne znaki i cuda, żeby przekonać faraona i wszystkich jego sług i żeby poskromić wszystkie podległe mu narody, bo wiedziałeś, że z pogardą odnosili się do naszych ojców. I tak oto zgotowałeś sobie imię wielkie aż po dzień dzisiejszy.
11. Sprawiłeś, że morze rozstąpiło się przed nimi i suchą nogą przeszli pośród fal morskich, a ci, co ich ścigali, poszli jak kamień na samo dno otchłani.
12. I prowadziłeś ich jako obłok za dnia i jako słup ognisty w czasie nocy, aby oświetlać im drogę, którą mieli kroczyć.
13. Zstąpiłeś do nich z góry Synaj, przemawiałeś do nich z wyżyn Niebieskich; wydawałeś im sprawiedliwe polecenia, prawa oparte na prawdzie, przykazania i mądre pouczenia.
14. Objawiłeś im prawo Twego świętego szabatu i przez usta sługi Twojego Mojżesza ogłosiłeś im Twoje przykazania, nakazy i prawa.
15. Zesłałeś im z nieba chleb, by mogli zaspokoić głód, i ze skały wydobyłeś wodę, by mogli ugasić pragnienie. Kazałeś im także wziąć w posiadanie kraj, który uroczystą przysięgą zobowiązałeś się dać ich ojcom.
16. Ale nasi ojcowie unieśli się pychą; twardy stał się ich kark i nie chcieli słuchać Twoich przykazań.
17. Nie byli Ci posłuszni i nie chcieli sobie przypomnieć wszystkich owych niezwykłych rzeczy, których dokonałeś dla ich dobra. Stali się krnąbrni i w swojej głupocie postanowili wrócić do dawnej niewoli. Ty jednak jesteś Bogiem zawsze skorym do przebaczenia, pełnym cierpliwości i miłosierdzia, niełatwo wpadającym w gniew i przebogatym w dobroć. I dlatego ich nie opuściłeś.
18. Nawet wtedy, kiedy sobie ulali złotego cielca i mówili: Oto twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej;

19. nawet wtedy, dla wielkiego miłosierdzia Twego, nie zostawiłeś ich samych na pustyni. Nie znikł też sprzed nich obłok, który im za dnia towarzyszył, ani słup ognisty, który podczas nocy wskazywał im drogę.

20. Udzieliłeś im mądrości Twego ducha, aby byli roztropni. Nie odjąłeś im od ust Twojej manny i wodę im dałeś, żeby ugasili pragnienie.

21. Przez lat czterdzieści podtrzymywałeś ich przy życiu na pustyni i niczego im wtedy nie brakło; nie zużywało się ich odzienie ani nie puchły im nogi.

22. Przekazałeś im królestwa i całe narody, których ziemie między nich podzieliłeś. Tak więc wzięli w posiadanie ziemię Sichona, króla Cheszbonu, i ziemię Oga, króla Baszanu.

23. Rozmnożyłeś ich potomstwo jak gwiazdy na niebie i wyprowadziłeś ich do kraju, o którym powiedziałeś już ich ojcom, że wejdą w jego posiadanie.

24. I przyszli ich synowie, by wziąć w posiadanie ten kraj, którego mieszkańców, to jest Kananejczyków, Ty sam wydałeś w ich ręce, podobnie zresztą jak tamtejszych królów i wszystkie inne ludy tej ziemi, aby z nimi postąpili według swojej woli.

25. Zdobywali miasta warowne, zajmowali urodzajne ziemie, osiedlali się w domach pełnych dóbr wszelakich; przywłaszczali sobie zbiorniki wody, winnice, gaje oliwne i drzewa owocowe, ile tylko chcieli. Jedli do syta, tyli i rośli w pełni dostatku dzięki wielkiej dobroci Twojej.

26. A jednak byli Ci nieposłuszni i buntowali się przeciw Tobie. Odrzucili Twoje prawo, zabijali Twoich proroków, którzy przeciw nim prorokowali, by w ten sposób sprowadzić ich do Ciebie, i wreszcie zaczęli się dopuszczać ciężkich bluźnierstw.

27. Dlatego też wydałeś ich w ręce oprawców, którzy się nad nimi znęcali. Dopiero w tym ucisku wzywali Twej pomocy. I wysłuchałeś ich z wysokości nieba i w swoim wielkim miłosierdziu zsyłałeś im wybawców, aby ich uwolnili z rąk ciemiężycieli.

28. A gdy odzyskiwali spokój, znów czynili zło przed Twoim obliczem. Znów tedy poddawałeś ich pod władzę nieprzyjaciół, aby nad nimi panowali. I na nowo poczęli wzywać Ciebie a Ty wysłuchałeś ich z niebios wedle miłosierdzia Twego i niejeden raz jeszcze ich wybawiłeś.

29. Występowałeś przeciwko nim, aby ich nakłonić do zachowania Twego prawa, lecz oni, trwając w swym zuchwałym uporze, nie słuchali Twoich przykazań; łamali Twoje polecenia, choć widzieli, że ten, kto je wypełnia, znajduje życie. Odwrócili się od Ciebie, twardymi uczynili swoje karki i nie słuchali Cię.

30. Przez wiele lat okazywałeś im swoją cierpliwość. Napominałeś ich poprzez swego ducha, którym napełniłeś swoich proroków. Lecz oni nie słuchali Cię wcale. Wydałeś ich tedy w ręce ludów ziemi.

31. Lecz przez wzgląd na wielkie miłosierdzie Twoje nie dopuściłeś do całkowitej ich zagłady i nie odwróciłeś się od nich, bo jesteś Bogiem cierpliwym i pełnym miłosierdzia.

32. A teraz, o Boże nasz, Boże wielki, potężny i straszny, Ty, który jesteś wierny przymierzu i znany ze swego miłosierdzia - nie chciej uważać za rzecz błahą wszystkich owych cierpień, które dotknęły nas samych, naszych królów, naszych przywódców, kapłanów, proroków, ojców i cały nasz lud od czasów królów asyryjskich aż po dzień dzisiejszy.

33. Objawiłeś swoją sprawiedliwość we wszystkim, co na nas zsyłałeś, bo byłeś zawsze względem nas wierny. Tymczasem myśmy się ciągle dopuszczali zła.

34. Nasi królowie, nasi przywódcy, nasi kapłani i ojcowie nie wprowadzali w życie Twojego prawa, nie szanowali ani Twoich przykazań, ani tego, co przeciwko nim mówiłeś dla ich pouczenia.

35. W swoim królestwie, wśród tylu dobrodziejstw, którymi ich obsypywałeś, na

ziemi rozległej i urodzajnej, którą im dałeś, nie chcieli Ci służyć i nie odwracali się od swoich złych czynów.

36. I tak oto staliśmy się dziś niewolnikami! Żyjemy jako niewolnicy na tej ziemi, którą dałeś kiedyś naszym ojcom, by mogli żywić się jej owocami i opływać we wszystkie jej dobra.

37. Ziemia owa pomnaża swoje plony dla królów, których postawiłeś nad nami z powodu naszych grzechów. To oni teraz dowolnie rozporządzają nami samymi i całym naszym dobytkiem, a my cierpimy wielki ucisk.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Mając to wszystko na uwadze, zawieramy święty układ, który niniejszym zostaje spisany, a nasi przywódcy, lewici i kapłani kładą pod nim swoje podpisy.

2. Oto wykaz tych, którzy złożyli swoje podpisy pod układem: zarządca Nehemiasz, syn Chakaliasza, oraz Sedecjasz,

3. Serajasz, Azariasz, Jeremiasz,

4. Paszchur, Amariasz, Malkiasz,

5. Chattusz, Szekaniasz, Malluk,

6. Charim, Meremot, Obadiasz,

7. Daniel, Ginneton, Baruch,

8. Meszullam, Abiasz, Mijjamin,

9. Maazjasz, Bilgaj, Szemajasz. Wszyscy oni byli kapłanami.

10. A oto lewici: Jozue, syn Azaniasza, Binnuj, jeden z synów Chenadada, Kadmiel

11. oraz ich bracia: Szebaniasz, Hodiasz, Kelita, Pelajasz, Chanan,

12. Mika, Rechob, Chaszabiasz,

13. Zakkar, Szerebiasz, Szebaniasz,

14. Hodiasz, Bani, Beninu.

15. Następnie przywódcy ludu: Parosz, Pachat-Moab, Elam, Zattu, Bani,

16. Bunni, Azgad, Bebaj,

17. Adoniasz, Bigwaj, Adin,

18. Ater, Ezechiasz, Azzur,

19. Hodiasz, Chaszum, Besaj,

20. Charif, Anatot, Nebaj,

21. Magpiasz, Meszullam, Chezir,

22. Meszezabel, Sadok, Jaddua,

23. Pelatiasz, Chanan, Anajasz,

24. Ozeasz, Chananiasz, Chaszszub,

25. Hallochesz, Pilcha, Szobek,

26. Rechum, Chaszabna, Maasejasz,

27. Achiasz, Chanan, Anan,

28. Malluk, Charim, Baana.

29. W końcu reszta ludu, kapłani, lewici, odźwierni, śpiewacy, słudzy świątyni i wszyscy ci, którzy razem ze swymi żonami, synami i córkami odłączyli się od miejscowej ludności pogańskiej, aby przestrzegać prawa Bożego - wszyscy ci, którzy byli już w stanie poznać i zrozumieć prawo.

30. Wszyscy oni przyłączyli się do swoich braci i starszych, zobowiązując się pod przysięgą przestrzegać prawa Bożego, które zostało ogłoszone przez sługę Bożego Mojżesza. Przyrzekali również zachowywać i wprowadzać w życie wszystkie przykazania Jahwe, naszego Pana, wszystkie Jego zalecenia i prawa.

31. Przede wszystkim zobowiązaliśmy się nigdy już więcej nie wydawać naszych córek ludom pogańskim ani nie brać ich córek za żony dla naszych synów.

32. Postanowiliśmy także nie kupować niczego w szabat ani w żadne inne święto, gdyby mieszkańcy tego kraju właśnie w tym czasie przynieśli nam jakieś towary albo zboże do sprzedania. Przyrzekliśmy również, że co siedem lat będziemy pozwalali odpocząć ziemi i nie będziemy się też wtedy domagali zwrotu naszych długów.

33. Zobowiązaliśmy się ponadto, że co roku będziemy płacili jedną trzecią sykla na potrzeby służby Bożej w świątyni Pańskiej,

34. to znaczy na chleby pokładne, na wieczystą ofiarę z pokarmów, na nieustanne całopalenia, na ofiary szabatowe, na ofiary w dni nowiu księżycowego i we wszystkie święta, na ofiary poświęcenia, na ofiary

przebłagalne za grzechy, by uzyskać przebaczenie dla całego Izraela, i wreszcie na wszelką posługę w świątyni naszego Boga.

35. Sprawę dostarczania drewna do świątyni na mocy losowania, w którym wzięli udział kapłani, lewici i lud, załatwiliśmy w ten sposób, że każda z naszych rodzin kolejno co roku w oznaczonym czasie ma dostarczać do świątyni naszego Boga drwa, by było czym podtrzymywać ogień na ołtarzu Jahwe, naszego Boga, zgodnie z tym, co jest napisane w prawie.

36. Postanowiliśmy również składać co roku w świątyni Jahwe pierwsze plony naszej ziemi i pierwsze owoce wszelkich drzew owocowych.

37. Zobowiązaliśmy się także przedstawiać kapłanom, którzy pełnią służbę w świątyni naszego Boga, naszych pierworodnych synów i ofiarowywać wszystko, co pierworodne z naszych zwierząt, pierworodne spośród cielców i owiec, zgodnie z tym, co jest napisane w prawie.

38. Uchwaliliśmy też składać na ręce kapłanów w ich pomieszczeniach przyświątynnych najlepszą cząstkę naszych zbóż, owoców ze wszelkich drzew rodzących owoce, młodego wina i oliwy. Dziesięciny z naszych pól mieli otrzymywać lewici. Lewici sami mieli odbierać należną im część z osiedli, przy których jest uprawiana ziemia.

39. Z lewitami odbierającymi swoją dziesięcinę będzie zawsze kapłan, potomek rodu Aarona. Dziesiątą część zebranych dziesięcin lewici złożą następnie w pomieszczeniach skarbca świątynnego.

40. Do pomieszczeń przeznaczonych na składowanie ofiar synowie Izraela i potomkowie Lewiego mają przynosić zboże, młode wino i oliwę. Tam też znajdują się wszystkie naczynia do sprawowania kultu, tam pełnią służbę kapłani, odźwierni i śpiewacy. Tak więc nie dopuścimy do tego, aby miała być zaniedbywana świątynia naszego Boga.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

11 Przywódcy ludu osiedlili się w Jerozolimie. Wśród reszty ludności ciągniono losy, żeby co dziesiąty zamieszkał w świętym mieście Jeruzalem, pozostali zaś udawali się do innych miast.

2. Lud błogosławił tych wszystkich, którzy dobrowolnie postanowili zamieszkać w Jerozolimie.

3. A oto wykaz przełożonych rodzin judzkich, które zamieszkały w Jerozolimie. W pozostałych miastach Judy każdy osiadł na swojej własności: lud izraelski, kapłani, lewici, słudzy świątyni i słudzy Salomona.

4. W Jerozolimie zostali potomkowie pokolenia Judy i Beniamina. Z pokolenia Judy: Atajasz, syn Ozjasza, syna Zachariasza, syna Amariasza, syna Szefatiasza, syna Mahalalela, spośród synów Peresa;

5. ponadto Maasejasz, syn Barucha, syna Kol-Chozego, syna Chazajasza, syna Adajasza, syna Jojariba, syna Zachariasza Szelanity.

6. Wszystkich synów Peresa osiadłych w Jerozolimie, zdolnych do noszenia broni, było czterystu sześćdziesięciu ośmiu.

7. Z pokolenia Beniamina osiedlili się w Jerozolimie: Sallu, syn Meszullama, syna Joeda, syna Pedajasza, syna Kolajasza, syna Maasejasza, syna Itiela, syna Izajasza,

8. nadto bracia Sallu, wszyscy zdolni do noszenia broni - w sumie dziewięćset dwudziestu ośmiu ludzi.

9. Ich przełożonym był Joel, syn Zikriego; jako drugi władzę nad całym miastem miał Juda, syn Hassenui.

10. Spośród kapłanów osiedlili się w Jerozolimie: Jedajasz, syn Jojakima, syna

11. Serajasza, syna Chilkiasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syna Achituba, księcia świątyni Jahwe,

12. a z nim jego bracia, pełniący różne służby w świątyni - wszystkich razem

ośmiuset dwudziestu dwóch; ponadto Adajasz, syn Jerochama, syna Pelaliasza, syna Amsiego, syna Zachariasza, syna Paszchura, syna Malkiasza,

13. a z nim jego bracia, przełożeni rodzin - razem dwustu czterdziestu dwóch; ponadto Amasaj, syn Azarela, syna Achzaja, syna Meszillemota, syna Immera,

14. a z nim jego bracia - razem stu dwudziestu ośmiu mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Ich przełożonym był Zabdiel, syn Haggadola.

15. Spośród lewitów byli tam: Szemajasz, syn Chaszszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, syna Bunniego.

16. Szabbetaj i Jozabad, przełożeni lewitów, mieli pod swoją władzą także służbę zewnętrzną domu Bożego.

17. Następnie: Mattaniasz, syn Miki, syna Zabdiego, syna Asafa, kierownik chóru, który podczas modlitwy zaczynał zwykle hymn dziękczynny, Bakbukiasz, znajdujący się na drugim miejscu między swymi braćmi, oraz Abda, syn Szammui, syna Galala, syna Jedutuna.

18. Wszystkich lewitów osiedliło się w Mieście Świętym dwustu osiemdziesięciu czterech.

19. Odźwierni: Akkub, Talmon i ich bracia, trzymający straż w bramach - razem stu siedemdziesięciu dwóch ludzi.

20. Reszta Izraela - także kapłani i lewici - zamieszkali w innych miastach Judy, każdy we własnej posiadłości.

21. Słudzy świątyni zamieszkali na Ofelu. Przełożonymi sług świątyni byli Sicha i Giszpa,

22. natomiast przełożonymi lewitów w Jerozolimie był Uzzi, syn Baniego, syna Chaszabiasza, syna Mattaniasza, syna Miki; Uzzi należał do synów Asafa, którzy śpiewali podczas służby Bożej w świątyni.

23. Na mocy specjalnego zarządzenia królewskiego byli oni bowiem wyznaczani każdego dnia do śpiewu.

24. Petachiasz zaś, syn Meszezabela, jeden spośród synów Zeracha, syna Judy, był nadzorcą królewskim do wszystkich spraw tego ludu.

25. A oto wykaz miast i pobliskich osiedli, w których zamieszkali synowie Judy: Kiriat-Haarba i okolice, Dibon i okolice, Jekkabseel i okolice,

26. Jeszua, Molad, Bet-Pelet,

27. Chasar-Szual, Beer-Szeba i okolice,

28. Siklag, Mekona i okolice,

29. En-Rimmon, Sora, Jarmut,

30. Zanoach, Adullam i okolice, Lakisz i okolice, Azeka i okolice. Tak więc zamieszkane były przez nich miasta od Beer-Szeby aż do Ge-Hinnom.

31. Miasta, w których zamieszkali potomkowie Beniamina: Geba, Mikmas, Ajja, Betel i okolice,

32. Anatot, Nob, Anania,

33. Chasor, Rama, Gittaim,

34. Chadid, Seboim, Neballat,

35. Lod, Ono oraz Dolina Cieśli.

36. Spośród lewitów z pokolenia Lewiego przeszli do Beniaminitów.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

12 A oto kapłani i lewici, którzy wrócili razem z Zorobabelem, synem Szealtiela, i z Jozuem: Serajasz, Jeremiasz, Ezdrasz,

2. Amariasz, Malluk, Chattusz,

3. Szekaniasz, Charim, Meremot,

4. Iddo, Ginneton, Abiasz,

5. Mijjamin, Maadiasz, Bilga,

6. Szemajasz, Jojarib, Jedajasz,

7. Sallu, Amok, Chilkiasz, Jedajasz. Wszyscy oni byli przełożonymi kapłanów za czasów Jozuego.

8. Spośród lewitów byli tam: Jozue, Binnuj, Kadmiel, Szerebiasz, Juda, Mattaniasz, który razem ze swymi braćmi kierował śpiewem hymnów dziękczynnych.

9. Gdy pełnili swoją służbę, zawsze byli przy nich, stojąc naprzeciw, ich bracia i Bakbukiasz, i Unni.

10. Jozue był ojcem Jojakima, Jojakim ojcem Eliasziba, Eliaszib ojcem Jojady,

11. Jojada ojcem Jochanana, Jochanan ojcem Jadduy.

12. A oto kapłani, przełożeni poszczególnych rodów w czasach Jojakima: Merajasz, przełożony rodu Serajasza; Chananiasz, przełożony rodu Jeremiasza;

13. Meszullam, przełożony rodu Ezdrasza; Jochanan, przełożony rodu Amariasza;

14. Jonatan, przełożony rodu Malluka; Józef, przełożony rodu Szekaniasza;

15. Adna, przełożony rodu Charima; Chelkaj, przełożony rodu Meremota;

16. Zachariasz, przełożony rodu Iddo; Meszullam, przełożony rodu Ginnetona;

17. Zikri, przełożony rodu Abiasza; ... przełożony rodu Mijjamina; Pittaj, przełożony rodu Maadiasza;

18. Szammua, przełożony rodu Bilgi; Jonatan, przełożony rodu Szemajasza;

19. Mattenaj, przełożony rodu Jojariba; Uzzi, przełożony rodu Jedajasza;

20. Kallaj, przełożony rodu Sallu; Eber, przełożony rodu Amoka;

21. Chaszabiasz, przełożony rodu Chilkiasza; Netanel, przełożony rodu Jedajasza.

22. W kronice pochodzącej z czasów Eliasziba, Jojady, Jochanana i Jadduy i doprowadzonej aż do panowania Dariusza, króla perskiego są zapisani przełożeni wszystkich rodów kapłańskich.

23. A oto lewici, a zwłaszcza lewiccy przełożeni rodów, zapisani w kronice doprowadzonej jednak tylko do dni Jochanana, syna Eliasziba.

24. Przełożonymi rodów lewickich byli: Chaszabiasz, Szerebiasz, Jozue, Binnuj, Kadmiel oraz ich bracia: Mattaniasz, Bakbukiasz i Obadiasz, którzy według zarządzenia męża Bożego Dawida, zajmując miejsce naprzeciw nich, na zmianę z nimi wielbili i wychwalali Jahwe.

25. Meszullam, Talmon i Akkub pełnili służbę przy bramach, zajmując swoje miejsca w pomieszczeniach dla strażników.

26. Wszyscy oni żyli w czasach Jojakima, syna Jozuego, syna Josadaka, gdy zarządcą Judy był Nehemiasz, a kapłanem-pisarzem Ezdrasz.

27. Kiedy nadchodził czas poświęcenia murów Jerozolimy, zwołano wszystkich lewitów, gdziekolwiek mieszkali. Mieli się oni stawić w Jerozolimie na uroczystość poświęcenia, która powinna się odbywać w wielkiej radości, przy dźwiękach pieśni pochwalnych i hymnów, cymbałów, cytr i harf.

28. Śpiewacy przybyli z miejscowości otaczających Jerozolimę, a także z osiedli Netofatytów,

29. z Bet-Haggilgal i z okolic miast Geba i Azmawet. Śpiewacy bowiem pozakładali swoje osiedla wokół Jerozolimy.

30. Kapłani i lewici, oczyściwszy samych siebie, poddali oczyszczeniu również cały lud oraz bramy i mury miasta.

31. A ja kazałem wejść na mur przywódcom synów Judy i poleciłem, żeby szli w procesji jako dwa chóry. Jeden chór posuwał się po murze w prawo, kierując się ku Bramie Śmietników.

32. Za nim szli: Hoszajasz z połową starszych Judy

33. oraz Azariasz, Ezdrasz, Meszullam,

34. Juda, Mijjamin, Szemajasz, Jeremiasz;

35. byli tam również kapłani z trąbami. Następnie szedł Zachariasz, syn Jonatana, syna Szemajasza, syna Mattaniasza, syna Micheasza, syna Zakkura, syna Asafa;

36. szli także bracia Zachariasza: Szemajasz, Azarel, Milalaj, Gilalaj, Maaj, Netanel, Juda, Chanani; wszyscy oni mieli ze sobą instrumenty muzyczne Dawida, męża Bożego. Przed nimi szedł pisarz Ezdrasz.

37. Idąc minęli Bramę Źródeł, poszli w stronę schodów wiodących do Miasta Dawidowego, potem szli pod górę wzdłuż murów koło pałacu Dawida, i tak dotarli aż do Bramy Wodnej na wschodzie.

38. Drugi chór, śpiewając pieśni dziękczynne, posuwał się - ja szedłem właśnie zaraz za nim, a obok mnie połowa starszych ludu - po murze w lewo, kierując się ku Wieży Piekarników i w stronę Muru Szerokiego.

39. Przeszedł następnie obok Bramy Efraimskiej, minął Bramę Jeszańską i Bramę Rybną, Wieżę Chananeela, Wieżę Seciny i Bramę Owczą, zatrzymując się ostatecznie przy Bramie Więziennej.

40. Obydwa chóry spotkały się w świątyni Pańskiej. Ja również tam byłem, a ze mną połowa wszystkich urzędników

41. oraz kapłani: Eliakim, Maasejasz, Miniamin, Micheasz, Elioenaj, Zachariasz, Chananiasz - wszyscy z trąbami -

42. a także Maasejasz, Szemajasz, Eleazar, Uzzi, Jochanan, Malkiasz, Elam i Ezer. Śpiewacy, którymi kierował Jizrachiasz, rozpoczęli śpiewy.

43. Złożono w tym dniu bardzo wielkie ofiary i radowano się bardzo, bo Bóg zgotował wszystkim rzeczywiście wielką radość. Cieszyły się także kobiety i dzieci, a odgłosy radości rozchodziły się daleko poza Jerozolimę.

44. Ustanowiono w tym czasie także specjalnych nadzorców, którzy mieli czuwać nad pomieszczeniami służącymi za składnice darów ofiarnych, pierwocin i dziesięcin. Zobowiązano ich również, żeby w pomieszczeniach tych gromadzono wszystko, co według prawa zebrano w poszczególnych miastach jako część należną kapłanom i lewitom. Mieszkańcy Judy radowali się bowiem bardzo, widząc kapłanów i lewitów, którzy na swoich miejscach

45. służyli Bogu i dokonywali oczyszczeń. Podobnie radował ich widok śpiewaków i odźwiernych, pełniących swoją służbę zgodnie ze wskazaniami Dawida i jego syna Salomona.

46. Kiedyś już bowiem, to znaczy za dni Dawida i Asafa, przełożonego śpiewaków, śpiewano pieśni uwielbienia i dziękczynienia na cześć Boga.

47. Za czasów Zorobabela i Nehemiasza wszyscy synowie Izraela dawali cześć należną śpiewakom i odźwiernym. Składano też świętą daninę na ręce lewitów, a oni przekazywali z tego pewną część synom Aarona.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Kiedy pewnego razu w obecności całego ludu czytano księgę Mojżesza, natrafiono tam na zarządzenie, żeby Ammonici i Moabici nigdy nie byli dopuszczani do udziału w zgromadzeniu Bożym,

2. gdyż nie wyszli naprzeciw synom Izraela z chlebem i wodą, ale przekupili Balaama, żeby rzucił na nich klątwę, którą jednak Bóg przemienił w błogosławieństwo.

3. Kiedy cały lud dowiedział się o tym zarządzeniu, oddzielono wszystkich cudzoziemców od Izraelitów.

4. Nieco wcześniej kapłan Eliaszib, mający pod swoją opieką wszystkie pomieszczenia w domu Bożym,

5. kazał przygotować obszerną komnatę dla swego krewnego Tobiasza. Dotychczas w pomieszczeniu tym były składowane dary ofiarne, kadzidło, święte naczynia, dziesięciny ze zboża, młodego wina i oliwy, daniny przeznaczone dla lewitów, śpiewaków i odźwiernych oraz część przewidziana na utrzymanie kapłanów.

6. Nie było mnie w Jerozolimie, kiedy działo się to wszystko. W roku trzydziestym drugim panowania króla babilońskiego Artakserksesa wróciłem bowiem do króla. Po jakimś czasie, uzyskawszy od niego pozwolenie,

7. znów przybyłem do Jerozolimy. Natychmiast zauważyłem zło, którego dopuścił się Eliaszib. Chcąc mianowicie wyświadczyć dobrodziejstwo Tobiaszowi, udostępnił mu komnatę, znajdującą się w obrębie dziedzińca domu Bożego.

8. Bardzo mnie to oburzyło i kazałem usunąć z owej komnaty wszystkie rzeczy Tobiasza.

9. Następnie poleciłem dokonać oczyszczenia komnaty i pownosić do niej z powrotem naczynia świątynne, dary ofiarne i kadzidło.
10. Stwierdziłem ponadto, że daniny przeznaczone dla lewitów nie były im przekazywane i że lewici, a także śpiewacy odpowiedzialni za służbę Bożą opuścili świątynię i udali się każdy do swojej posiadłości.
11. Skierowałem tedy napomnienia do wszystkich urzędników: Dlaczego świątynia Boża jest opuszczona? Potem kazałem zwołać wszystkich lewitów oraz śpiewaków i stawić się im na miejscu pełnienia służby.
12. Wtedy znów wszyscy synowie Judy zaczęli przynosić do składnic przyświątynnych dziesięciny ze zboża, młodego wina i oliwy.
13. Nadzór nad składnicami powierzyłem kapłanowi Szelemieszowi, pisarzowi Sadokowi oraz Pedejaszowi, jednemu spośród lewitów. Dodałem im do pomocy Chanana, syna Zakkura, syna Mattianiasza. Wszyscy oni uchodzili za ludzi uczciwych. Na nich to spoczywał obowiązek rozdzielania wszystkiego między braci.
14. Racz wspomnieć, Boże mój, na mnie i na to wszystko. Niech nigdy nie znikną sprzed Twoich oczu owe pobożne dzieła, których dokonałem dla dobra domu Bożego i dla świętej posługi.
15. Widziałem kiedyś, jak niektórzy mieszkańcy Judy w szabat pracowali w tłoczni albo przy żniwach, jak przewozili na osłach wino, jagody winne, figi i najrozmaitsze towary, dostarczając to wszystko do Jerozolimy w sam dzień szabatu. Skarciłem ich surowo, gdy w tym samym dniu szabatu sprzedawali żywność.
16. Nawet dawniejsi mieszkańcy Tyru, przebywający czasowo w Jerozolimie, przywozili ryby oraz różne inne towary i w szabat sprzedawali w Jerozolimie synom Judy.
17. Udzieliłem tedy starszym Judy takiego napomnienia: Dlaczego bezcześcicie święto szabatu, wykonując takie prace?
18. Wiecie przecież, że podobnie czynili wasi ojcowie i za to właśnie zesłał Bóg wszystkie owe nieszczęścia na nas i na nasze miasto. Tymczasem wy ściągacie jeszcze większe zagniewanie Boże na cały Izrael, nie zachowując szabatu.
19. A potem nakazałem, aby w przeddzień szabatu, kiedy już zacznie zapadać zmrok, pozamykać wszystkie bramy Jerozolimy i nie otwierać ich przed zakończeniem szabatu. Ponadto postawiłem przy bramie moich ludzi i nakazałem im, żeby nie pozwolili w dniu szabatu wnosić do miasta żadnych towarów.
20. Zdarzyło się więc, że handlarze i kupcy różnych towarów raz i drugi musieli pozostawać przez całą noc poza murami Jerozolimy.
21. Ostrzegłem ich, mówiąc: Dlaczego siedzicie całą noc poza murami? Jeżeli jeszcze raz was tu spotkam, ukarzę was. Od tego czasu nie pojawili się już nigdy w dzień szabatu.
22. Poleciłem też lewitom, żeby się oczyścili i pilnowali bram, by mógł być uświęcony dzień szabatowy. Racz tedy wspomnieć, Boże mój, na mnie i na wszystko, co uczyniłem, i przebacz mi według wielkiego miłosierdzia Twego.
23. Wiedziałem również, że niektórzy Żydzi pobrali sobie za żony kobiety aszdodyckie, ammonickie i moabickie.
24. I dlatego połowa ich synów mówiła po aszdodycku albo jakimś innym językiem, ale nie potrafiła już mówić po żydowsku.
25. Udzieliłem im tedy surowych napomnień, złorzeczyłem im, a niektórych nawet biłem i szarpałem za włosy, i zaklinałem ich w imię samego Boga, mówiąc: Nie wolno wam nigdy wydawać waszych córek za ich synów; nie wolno wam również brać ich córek za żony dla waszych synów albo dla was samych!
26. Pamiętacie przecież, że na tym właśnie polegał grzech Salomona, króla Izraela. Nie miał równego sobie władcy wśród

wielu narodów. Bóg darzył go swoją życzliwością i dał mu władzę nad całym Izraelem. Ale kobiety cudzoziemskie nawet jego doprowadziły do grzechu.

27. Czyż więc mają się nadal rozchodzić wieści, że dopuszczacie się tej wielkiej zbrodni i grzeszycie przeciwko naszemu Bogu, sprowadzając sobie kobiety cudzoziemskie?

28. Nawet jeden z synów Jojady, syna Eliasziba, arcykapłana, był zięciem Sanballata Choronity. Kazałem mu odejść precz ode mnie.

29. Nie zapomnij im, Boże mój, tego bezczeszczenia kapłaństwa, a także świętych obowiązków kapłanów i lewitów.

30. W ten sposób oczyściłem ich z wszystkiego, co było obce, i przypomniałem na nowo wszystkie obowiązki ciążące na kapłanach i lewitach z racji pełnionej przez nich służby.

31. Przypomniałem też ich zobowiązania co do drewna na opał, które miało być dostarczane w określonym czasie, a także to wszystko, co dotyczyło pierwocin. Racz tedy wspomnieć na mnie, o Boże mój, dla mojego dobra.

Księga Estery

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

1 W drugim roku panowania króla Artakserksesa, pierwszego dnia miesiąca Nisan, Mardocheusz, syn Jaira, syna Szimejego, syna Kisza z pokolenia Beniamina, miał pewien sen.

2. Mardocheusz był Żydem, mieszkał w mieście Suza i jako mąż powszechnie szanowany, pełnił służbę na dworze królewskim.

3. Należał on do tych, którzy zostali uprowadzeni z Jerozolimy podczas wojny króla babilońskiego Nabuchodonozora z królem judzkim Jechoniaszem.

4. A oto jego sen: Słychać było krzyki, płacz, grzmoty i trzęsienie ziemi oraz zamieszanie wśród wszystkich ludzi.

5. W pewnej chwili pojawiły się dwa ogromne smoki gotowe do walki. Rozległ się też zaraz ich groźny ryk,

6. który sprawił, że wszystkie narody stanęły do walki i zaczęły nękać lud sprawiedliwych.

7. Był to dzień mroków i ciemności, a na całą ziemię spadły udręczenie i ucisk, nieszczęścia i zamieszanie.

8. Przerażony nadchodzącym nieszczęściem, cały ród sprawiedliwych, pewien swojej zagłady, zaczął wołać o pomoc do Boga.

9. Na jego głos z małego źródełka wytrysnął ogromny strumień wody.

10. I znów stało się widno i zaświeciło słońce; wszystko, co było na dole, zostało wywyższone, a co było w górze, znalazło się na dole.

11. Po takim to widzeniu sennym obudził się Mardocheusz i zastanawiał się przez cały dzień, jakie są zamiary Boże, które ono ukazuje; próbował na wszelkie sposoby zrozumieć, co ten sen oznacza.

12. Pewnego razu Mardocheusz odpoczywał na dziedzińcu pałacowym razem z Gabatą i Tarrą, dwoma eunuchami, którzy pilnowali pałacu.

13. Podsłuchał, jak naradzali się nad pewnymi planami. Dokonał tedy wszelkich starań, żeby dowiedzieć się czegoś więcej o ich zamiarach, i wkrótce odkrył, że przygotowują spisek przeciwko królowi Aswerusowi. Doniósł więc o tym królowi,

14. a król kazał natychmiast przesłuchać obydwu eunuchów. Skoro tylko się przyznali, zostali skazani na śmierć.

15. Całe to wydarzenie polecił król opisać w swoich kronikach. Ze swej strony Mardocheusz także utrwalił wszystko na piśmie.

16. Król polecił tedy dopuścić Mardocheusza do służby w pałacu i cennymi podarkami wynagrodził mu jego czyn.

17. Lecz wtedy już Bugajczyk, imieniem Haman, syn Hammedaty, człowiek cieszący się dużymi względami u króla, postanowił pomścić na Mardocheuszu i jego narodzie śmierć obydwu eunuchów królewskich.

18. Działo się to w czasach Aswerusa, tego Aswerusa, którego królestwo rozciągało się od Indii aż po Etiopię i obejmowało sto dwadzieścia siedem prowincji.

19. W trzecią rocznicę wstąpienia króla Aswerusa na tron w mieście Suzie i objęcia władzy nad całym tak potężnym królestwem

20. wydał król ucztę dla wszystkich swoich książąt i sług. Przybyli na tę ucztę najwyżsi dowódcy wojskowi Persów i Medów, a także zarządcy i namiestnicy wszystkich podległych królów prowincji.

21. Przez długi czas - dokładnie przez sto osiemdziesiąt dni - pokazywał wszystkim całe swoje bogactwo i królewski przepych,

22. a potem, pod koniec tych dni, wszyscy mieszkańcy Suzy, od największego do najmniejszego, na zaproszenie króla ucztowali przez siedem dni w ogrodzie pałacu królewskiego.

23. Na alabastrowych kolumnach rozwieszone były za pomocą srebrnych pierścieni lśniąco białe i fioletowo purpurowe i inne zasłony z lnu podpięte

biało-czerwonymi sznurami. Na podłodze, pokrytej mozaiką z alabastru, z białego i ciemnego marmuru oraz masy perłowej, stały srebrzone i złocone sofy.

24. Pito ze złotych pucharów, z których żaden nie miał sobie podobnego. Wino kazał król podawać bez ograniczeń.

25. Unikano jakiegokolwiek przymuszania. Swojej służbie pałacowej wydał król takie polecenie: Niech każdy czyni to, na co ma ochotę.

26. W tym samym czasie królowa Waszti podejmowała na uczcie wszystkie kobiety, które żyły w pałacu króla Aswerusa.

27. Siódmego dnia król Aswerus, bardzo już rozweselony wypitym winem, swoim siedmiu eunuchom: Mehumanowi, Bizzecie, Charbonie, Bigcie, Abageke, Zeterowi i Karkasowi, pełniącym tuż przy nim służbę, wydał polecenie,

28. żeby mu sprowadzili królową Waszti z królewskim diademem na głowie. Zapragnął bowiem, żeby cały lud i wszyscy jego książęta podziwiali piękność królowej - a była ona rzeczywiście bardzo piękna.

29. Ale królowa ośmieliła się zlekceważyć rozkaz królewski, który przekazali jej eunuchowie, i nie przyszła. Obruszył się na to król i zapłonął wielkim gniewem.

30. I zwrócił się król do mędrców obeznanych z przepisami prawa. Miał bowiem zwyczaj o tym, co dotyczyło króla, naradzać się z biegłymi, czyli znającymi przepisy prawne.

31. Polecił więc, żeby przyszli do niego Karszena, Szetar, Admata, Tarszisz, Meres, Mersena, Memukan. Siedmiu tych mężów, książęta perscy i medyjscy, tworzyło grono najbliższych doradców króla i zajmowało w państwie pierwsze miejsce po królu.

32. Zapytał ich tedy król: Jak według prawa należy postąpić z królową Waszti, która nie wypełniła przedstawionego jej przez eunuchów rozkazu króla?

33. Rzekł na to do króla i do zebranych książąt Memukan: Królowa Waszti dopuściła się jawnego wykroczenia nie tylko przeciwko królowi, lecz także przeciwko książętom i wszystkim ludziom żyjącym w prowincjach króla Aswerusa.

34. Kiedy bowiem o zachowaniu królowej dowiedzą się inne kobiety, wszystkie zaczną lekceważyć swoich mężów mówiąc sobie, że król Aswerus kazał przyjść do siebie królowej Waszti, ale ona nie przyszła.

35. Poczynając od dziś księżniczki perskie i medyjskie, posłyszawszy o zachowaniu się królowej, zaczną to mówić wszystkim książętom króla. I będzie wiele wzajemnej pogardy i gniewu.

36. Jeśli król uzna za słuszne, to niech ukaże się dekret królewski - bez możności odwołania się do niego - obowiązujący wszystkich Persów i Medów, zabraniający królowej Waszti pokazywać się kiedykolwiek na oczy królowi Aswerusowi. Równocześnie niech król przekaże jej godność królewską innej kobiecie, zasługującej na to bardziej niż Waszti.

37. Kiedy zaś wieść o takim dekrecie królewskim rozejdzie się po całym państwie - a wielkie jest to państwo - znów wszystkie kobiety zaczną okazywać należny szacunek swoim mężom, od największego króla do najmniejszego.

38. Rada ta znalazła uznanie zarówno króla, jak i książąt. Postąpił wiec król zgodnie z radą Memukana.

39. Wysłał dekret do wszystkich prowincji królewskich - każda prowincja dostała ów dekret sporządzony swym własnym pismem, każdy naród w swym własnym języku - zarządzając, żeby każdy mężczyzna postępował jak rzeczywisty pan swego domu.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

2 Gdy po jakimś czasie król ochłonął nieco z gniewu, znów przypomniał sobie o Waszti, o tym, co uczyniła i co w związku z nią postanowił.

2. Mówili tedy najbliżsi słudzy króla: Trzeba poszukać dla króla jakiejś pięknej, młodej dziewczyny.

3. Król powinien rozkazać, żeby we wszystkich prowincjach jego królestwa byli wyznaczeni specjalni urzędnicy, którzy zgromadzili wszystkie co piękniejsze dziewczęta, żeby przywiedli je do pałacu Kobiet w Suzie i przekazali eunuchowi Hegajowi, mającemu pieczę nad żonami królewskimi. Tam zadbano by o ich piękny wygląd,

4. i ta młoda kobieta, która podobałaby się królowi najbardziej, zajęłaby miejsce królowej Waszti. Uznał król tę radę za słuszną i kazał według niej postąpić.

5. Był zaś na zamku w Suzie człowiek imieniem Mardocheusz, syn Jaira, syna Szimejego, syna Kisza. Pochodził on z pokolenia Beniamina

6. i przybył tu z Jerozolimy z wygnańcami, których uprowadził, król babiloński Nabuchodonozor.

7. Mardocheusz opiekował się córką swojego krewnego, Hadassa, która nosiła również imię Estera. Nie miała ona już ani ojca, ani matki. Była bardzo piękna i pełna wdzięku. Po śmierci jej ojca i matki Mardocheusz przyjął ją do siebie jak własną córkę.

8. Kiedy już rozeszła się wieść o zarządzeniu królewskim i sposobie wprowadzenia go w życie, zgromadzono wiele młodych kobiet na zamku w Suzie i oddano je pod opiekę Hegajowi. Sprowadzono do pałacu królewskiego także Esterę i przekazano ją Hegajowi, nadzorcy żon królewskich.

9. Dziewczyna spodobała się Hegajowi i pozyskała sobie jego względy, a on troszczył się o to, by dostarczono jej wszystkiego, co służy pielęgnowaniu urody. Poza tym przydzielił jej siedem wybranych z pałacu królewskiego służebnic, a nieco później kazał umieścić ją samą oraz jej służebnice w najpiękniejszej części Pałacu Kobiet.

10. Estera nie mówiła nic ani o swoim narodzie, ani o własnym pochodzeniu. Mardocheusz jej polecił, żeby nic o tym nie mówiła.

11. Codziennie przychodził Mardocheusz do przedsionka Pałacu Kobiet, żeby się dowiedzieć, jak czuje się Estera i co się z nią dzieje.

12. Kolejno każda z dziewcząt była przyprowadzona do Aswerusa. Przedtem jednak, zgodnie z obowiązującym przepisem poddawano te dziewczęta dwunastomiesięcznej pielęgnacji: przez sześć miesięcy stosowano do tego olejek z mirry, a przez pozostałe sześć - olejek balsamowy i różne inne środki upiększające.

13. Wtedy dopiero przyprowadzono kobietę do króla, dając jej przy tym z pałacu królewskiego wszystko, czego tylko sobie życzyła.

14. Wieczorem wchodziła tam a rano znów wracała do Pałacu Kobiet i pozostawała pod opieką Szaaszgaza, eunucha nadzorującego nałożnice królewskie. Więcej już nie wolno jej było chodzić do króla, chyba że któraś z nich szczególnie mu się podobała i wzywał ją do siebie po imieniu.

15. I oto pewnego dnia została wezwana do króla, według kolejności także Estera, córka Abichaila, krewnego Mardocheusza, który przyjął ją do siebie jak własną córkę. Nie chciała zabierać ze sobą niczego oprócz tego, co podsunął jej Hegaj, eunuch królewski, nadzorca kobiet. Estera podobała się każdemu, kto ją zobaczył.

16. Została przedstawiona Aswerusowi w jego pałacu królewskim. Działo się to w dziesiątym miesiącu - czyli miesiącu Tebet - siódmego roku panowania tego króla.

17. I pokochał król Esterę bardziej niż pozostałe kobiety, tak iż zyskała sobie jego życzliwość i względy większe niż wszystkie inne dziewczęta. Pewnego dnia król włożył jej na głowę diadem królewski i kazał zająć miejsce królowej Waszti.

18. Ku czci Estery wydał też król wielką ucztę i kazał zaprosić na nią wszystkich

swoich książąt i dworzan. Podległe mu prowincje zwolnił od podatków i z hojnością prawdziwie królewską rozdzielał dokoła dary.

19. Wtedy to, gdy dziewczęta wzywano po raz drugi do króla, Mardocheusz znajdował się w bramie królewskiego pałacu.

20. Estera zaś nadal nic nie mówiła ani o własnym pochodzeniu, ani o swoim narodzie, zgodnie z poleceniem, które dostała od Mardocheusza. Trzymała się słów Mardocheusza dokładnie tak samo, jak wówczas gdy była jeszcze pod jego opieką jako przybrana córka.

21. W tych dniach, kiedy Mardocheusz znajdował się na swoim miejscu koło bramy pałacu królewskiego, dwaj niezadowoleni eunuchowie królewscy, Bigran i Teresz, pełniąc służbę odźwiernych, obmyślali zamach na króla Aswerusa.

22. Podsłuchawszy ich rozmowę, Mardocheusz powtórzył wszystko królowej Esterze, a ta, wykonując polecenie Mardocheusza, przekazała to samo królowi.

23. Przeprowadzono śledztwo i ujawniono winnych. Powieszono ich obydwu na drzewie, a całe zdarzenie opisano w kronice, która była prowadzona z rozkazu króla.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Po tym wszystkim wyróżnił król Aswerus w sposób szczególny Agagitę Hamana, syna Hammedaty, przyznając mu najwyższą rangę wśród otaczających go książąt.

2. Wszyscy słudzy królewscy pełniący straż przy bramie pałacowej klękali przed Hamanem i oddawali mu niskie pokłony. Kazał im król w ten sposób czcić Hamana. Tylko Mardocheusz nie kłaniał się przed nim i nie oddawał mu czci.

3. Powiedzieli tedy do Mardocheusza słudzy trzymający straż przy bramie pałacowej: Dlaczego nie przestrzegasz zarządzenia króla?

4. I stawiali mu to pytanie każdego dnia, ale on wcale ich nie słuchał. W końcu powiedzieli o tym samemu Hamanowi; chcieli się bowiem przekonać, czy wyjaśnienie Mardocheusza, że jest Żydem, zostanie uznane za wystarczające.

5. A Haman bardzo się rozgniewał, kiedy sam zobaczył, że Mardocheusz nie kłania się przed nim i nie oddaje mu czci.

6. Nie uważał jednak, że był to powód dostateczny, by podnosić rękę na Mardocheusza, postanowił Haman wyniszczyć wszystkich Żydów w całym królestwie Aswerusa, wygnać cały naród Mardocheusza.

7. Pierwszego miesiąca, to jest miesiąca Nisan, w dwunastym roku panowania króla Aswerusa, w obecności Hamana, rzucono pur to znaczy losy, żeby określić dzień i miesiąc rozpoczęcia zagłady Żydów. I padł los na dzień trzynasty dwunastego miesiąca Adar.

8. Potem rzekł Haman do króla Aswerusa: Jest pewien naród, który przeniknął do wszystkich prowincji twojego królestwa, ale żyje w sposób inny niż wszystkie pozostałe ludy. Jego prawa są odmienne od praw wszystkich innych narodów, a prawom królewskim się nie podporządkowuje. Nie jest dobrze, że król zezwala im na to wszystko.

9. Jeśli król uzna za słuszne, niech raczy wydać dekret na piśmie, aby ich wszystkich zgładzono. Wówczas ja sam przekażę skarbnikom dziesięć talentów srebra, przeznaczonych do skarbców królewskich.

10. Wtedy zdjął król ze swego palca pierścień z pieczęcią i wręczył go Agagicie Hamanowi, synowi Hammedaty, wrogowi Żydów.

11. Powiedział przy tym do Hamana: Zatrzymaj sobie swoje srebro, a z tym ludem zrób co ci się podoba.

12. Trzynastego dnia pierwszego miesiąca zostali wezwani pisarze królewscy. Skierowano do satrapów królewskich, do zarządców poszczególnych prowincji i do

książąt poszczególnych narodów, spisane
własnym pismem każdego z nich oraz we
własnym języku każdego, nakazując wyko-
nanie tego wszystkiego, czego domagał się
Haman. Dekret został wydany w imieniu
króla Aswerusa i opieczętowany pierście-
niem z pieczęcią króla.
13. Przez specjalnych gońców rozesła-
no do wszystkich to pismo z takim oto
poleceniem: Tego samego dnia, mianowi-
cie dnia trzynastego dwunastego miesią-
ca, czyli miesiąca Adar, wszystkich Żydów,
młodych i starych, a także dzieci i kobiety
należy wymordować i zabrać całe ich mie-
nie.
14. A oto odpis tego zarządzenia: Wielki
król Aswerus - do zarządców stu dwudzie-
stu siedmiu prowincji, poczynając od Indii
aż po Etiopię, i do wszystkich podległych
mu władców.
15. Sprawując władzę nad wielu naro-
dami i krajami całego świata, postanowi-
łem nie kierować się wygórowaną żądzą
władzy, lecz towarzyszącą mi zawsze tro-
ską o to, aby być dla wszystkich łaska-
wym i dobrym. Pragnąłem zapewnić mo-
im podwładnym życie pod każdym wzglę-
dem spokojne, a całemu państwu - rozwój
aż do jego granic. Chciałem przywrócić
wszystkim ludziom upragniony pokój.
16. Kiedy zapytałem moich doradców, jak
to można osiągnąć, wystąpił Haman, któ-
ry wyróżniał się u nas mądrością, nie-
zmiennie szlachetną życzliwością oraz nie-
zachwianą wiernością, a w państwie zaj-
mował drugie co do ważności miejsce.
17. On to radził zwrócić uwagę na to, że
pomiędzy wszystkie narody świata prze-
niknął jeden bardzo podstępny lud, który
ze względu na swoje prawa jest nieprzy-
jaźnie usposobiony do wszystkich pozosta-
łych narodów. Lud ten lekceważy ciągle za-
rządzenia naszego króla, co utrudnia kie-
rowanie całym państwem, choć jak dotąd
rządy są sprawowane nienagannie.
18. Doszliśmy też jednomyślnie do prze-
konania, że lud ten jako jedyny jest nasta-
wiony wrogo do wszystkich bez wyjątku;
że trzyma się dziwnych i całkiem obcych
nam zwyczajów; że działa na szkodę na-
szego państwa i dopuszcza się najgorszych
wykroczeń i że wskutek tego nigdy nie bę-
dzie w państwie prawdziwego porządku i
ładu.
19. Dlatego wydaliśmy taki oto rozkaz:
Wszyscy ci, których Haman, kierujący
sprawami państwa, nasz drogi ojciec, opi-
sał dokładniej w swoim liście, wszyscy ci,
razem ze swymi kobietami i dziećmi, bez
żadnych ułaskawień i miłosierdzia, win-
ni zginąć od miecza swych przeciwników
czternastego miesiąca Adar tego roku.
20. W ten sposób zginą jednego dnia na-
głą śmiercią i odejdą do świata zmarłych
wszyscy owi ludzie od niepamiętnych cza-
sów tak wrogo nastawieni do innych. Do-
piero wtedy kraj nasz będzie mógł liczyć
na trwały i niezmącony pokój w przyszło-
ści.
21. Do każdej prowincji zostało posłane
takie pismo, a jego treść ogłoszono ja-
ko prawo, tak aby wszystkie narody były
przygotowane na ten dzień.
22. Gońcy rozjechali się na wszystkie
strony, przynaglani oddzielnym rozkazem
do pośpiechu. Kiedy zaś dekret królewski
ogłaszano na zamku w Suzie, król i Ha-
man siedzieli razem i pili. Całe miasto Su-
za było bardzo poruszone.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

4 Kiedy dowiedział się o tym wszystkim
Mardocheusz, rozdarł swoje szaty, okrył
się worem i posypał popiołem, chodził po
mieście i głośno lamentował.
2. I tak przyszedł aż do bramy pałacu kró-
lewskiego. Nikomu jednak nie wolno było
przekraczać bramy pałacu w stroju pokut-
nym.
3. We wszystkich prowincjach po ukaza-
niu się dekretu królewskiego ogarnęło Ży-
dów wielkie przygnębienie. Wszyscy pości-
li, płakali i biadali, a wielu spało w worach
pokutnych i w popiele.

4. Kiedy służebnice Estery i eunuchowie przyszli i opowiedzieli jej o wszystkim, przerażenie ogarnęło królową. Natychmiast posłała Mardocheuszowi odświętne szaty, żeby mógł się w nie ubrać zdjąwszy z siebie wór pokutny. Ale on nie chciał przyjąć owych szat.

5. Wtedy Estera wezwała do siebie Hataka, którego przydzielił jej król do specjalnych posług. Posłała go do Mardocheusza, żeby się dowiedział co zaszło, że zachowuje się on tak dziwnie.

6. I przyszedł Hatak do Mardocheusza, który znajdował się na placu przed bramą pałacową.

7. Opowiedział mu Mardocheusz o wszystkim, co zaszło. Wspomniał także o tym, ile to srebra zobowiązał się Haman przekazać do skarbca królewskiego, skoro tylko zostaną wymordowani wszyscy Żydzi.

8. Wręczył mu także odpis ogłoszonego w Suzie dekretu skazującego Żydów na zagładę. Dekret ten miał Hatak pokazać Esterze. Miał jej też opowiedzieć wszystko, prosząc ją, aby udała się do króla i błagała go na wszelkie sposoby o łaskę dla swego ludu.

9. Wrócił Hatak i powtórzył Esterze wszystko, co usłyszał od Mardocheusza.

10. Posłała tedy Estera po raz drugi Hataka do Mardocheusza i kazała mu powiedzieć:

11. Wszyscy słudzy króla oraz mieszkańcy prowincji królewskich wiedzą, że każdego, zarówno spośród mężczyzn, jak i kobiet, kto by próbował bez specjalnego wezwania dostać się do króla, na wewnętrzny dziedziniec, dotyczy to samo prawo: każdy ma być zabity, chyba że król wyciągnie nad nim złote berło - wtedy ocaleje. A mnie nie wzywano do króla już od trzydziestu dni.

12. Powtórzył więc Hatak Mardocheuszowi to, co powiedziała Estera.

13. A Mardocheusz kazał odpowiedzieć Esterze tak: Nie myśl sobie, że skoro żyjesz już w pałacu królewskim, to tylko ty jedna będziesz mogła ocaleć.

14. Jeżeli ty nie przemówisz teraz, to skądinąd przyjdzie dla Żydów pomoc i ocalenie. Ale wtedy zginiesz ty sama i cały dom twojego ojca zostanie zgładzony. Kto wie, czy nie po to, żeby ratować Żydów akurat w tym czasie, zostałaś wyniesiona do godności królewskiej?

15. Wtedy Estera przesłała taką odpowiedź Mardocheuszowi:

16. Pójdź i zbierz razem wszystkich Żydów, którzy żyją w Suzie. Zacznijcie pościć w mojej intencji. Przez trzy dni i trzy noce nie jedzcie nic ani nie pijcie. Ja i moje służebnice będziemy pościły tak samo. A potem udam się do króla, mimo że prawo wyraźnie tego zabrania. Jeśli przyjdzie mi zginąć, to zginę.

17. Poszedł tedy Mardocheusz i uczynił wszystko dokładnie tak, jak mu poleciła Estera.

18. Mardocheusz wspominał wszystkie wielkie dzieła Pana i modlił się do Niego mówiąc:

19. Panie, Panie, Królu i Władco wszechrzeczy! Ty jesteś w stanie unicestwić wszystko. Jeżeli tylko zechcesz uratować Izrael, nikt Ci w tym nie przeszkodzi.

20. Ty przecież stworzyłeś niebo i ziemię, i wszystko, co podziwiamy pod niebem. Jesteś panem wszystkiego i nikt nie odważy się wystąpić przeciwko Tobie, o Panie.

21. Ty znasz wszystko. Ty wiesz, o Panie, że nie zgiąłem kolan przed wyniosłym Hamanem ani z pychy, ani z próżności, ani z żądzy sławy. Ale nadal byłbym gotów całować nawet ślady jego stóp, gdyby się to przyczyniło do ocalenia Izraela.

22. Postępowałem zaś tak dlatego, że nie chciałem okazywać człowiekowi czci większej niż Bogu. Będę oddawał pokłony tylko mojemu Bogu i nikomu więcej, a postępując tak wcale nie hołduję próżności.

23. Teraz więc, Panie mój i Boże, Królu i Boże Abrahama, zechciej wziąć w obronę twój lud. Patrzą bowiem na nas dokoła z

nienawiścią i szukają zagłady tych, którzy są od początku Twoim dziedzictwem.

24. Nie gardź Twoim dziedzictwem, które wykupiłeś z Egiptu.

25. Wysłuchaj mojego błagania, ulituj się nad Twoim dziedzictwem i przemień nasz smutek w radość, abyśmy mogli żyć i wielbić Twoje imię, o Panie. Nie dopuszczaj do tego, by zamilkły usta tych, którzy Cię chwalą.

26. Cały Izrael wołał ze wszystkich sił do Pana, bo śmierć stała już przed ich oczyma.

27. Strach przed śmiercią ogarnął także królową Esterę, która również zaczęła szukać ratunku u Pana. Zdjęła z siebie swoje kosztowne suknie i przyodziała się w szaty z dni ucisku i żałoby. Nie używała już więcej drogich wonności, tylko popiołem i pyłem z ziemi posypywała swoją głowę. Przestała się troszczyć zupełnie o swoje ciało, a jej włosy nie były już pięknie ułożone, lecz spadały bezładnie na ramiona. I modliła się do Pana, Boga Izraela, mówiąc:

28. O Panie, nasz jedyny Królu! Wspomóż mnie! jestem bowiem sama i nie mam nikogo, kto by mi pomógł, a niebezpieczeństwo jest już blisko.

29. Słyszałam, że od dzieciństwa z całą moją rodziną należałam do pokolenia, które Ty, Panie, wybrałeś jako Izrael spośród innych narodów, a naszych przodków uważałeś za swoje odwieczne dziedzictwo i czyniłeś im zawsze to, co obiecałeś.

30. Jednakże dopuściliśmy się wykroczeń przeciwko Tobie i dlatego wydałeś nas w ręce naszych wrogów, których bóstwom składaliśmy hołdy. I słusznie postąpiłeś, o Panie.

31. Ale teraz wrogom naszym nie wystarcza już to, że nas okrutnie uciskają. Poprzysięgli oni swoim bogom, że zniweczą Twoje obietnice, unicestwią Twoje dziedzictwo, zamkną raz na zawsze usta tych, którzy Cię uwielbiają, i wygaszą światła twojej świątyni oraz ogień na Twoim ołtarzu.

32. Pragną oni natomiast, ażeby poganie otworzyli swoje usta i chwalili swoich bożków, oddając cześć po wszystkie czasy śmiertelnemu królowi.

33. Nie oddawaj, o Panie, Twojego berła nic nie znaczącym bożkom! Niech nie naigrawają się wyniośle z naszych upadków! Spraw, żeby ich złe zamiary obróciły się przeciw nim samym, z tym zaś, który wszystko to przeciw nam uknuł, postąp tak, by posłużył innym za ostrzeżenie.

34. Wspomnij na nas, o Panie! Ukaż się nam za dni naszego ucisku i dodaj mi odwagi, Królu bogów i Władco wszystkich mocy!

35. Włóż w moje usta odpowiednie słowa, kiedy będę przechodzić koło lwa, i spraw, żeby począł się srożyć ze wszystkich sił na naszego wroga, doprowadzając ostatecznie do zagłady jego samego i wszystkich, co tak jak on czują.

36. Nas zaś uratuj Twoją własną prawicą. Pomóż mi, bo jestem sama i oprócz Ciebie nie mam nikogo, kto by mi pomógł, o Panie!

37. Ty wiesz wszystko! Ty wiesz również, że nienawidzę tej próżności bezbożnej i że czuję odrazę do łoża męża nieobrzezanego i do wszystkiego, co obce.

38. Ty znasz moją niedolę i wiesz, ze nie znoszę tych oznak mojej godności i że tylko pod przymusem zakładam na głowę diadem, kiedy mam się ukazywać publicznie.

39. Brzydzę się tym wszystkim jak szmatą w dniach mojego krwawienia i nie zakładam go, kiedy zażywam odpoczynku.

40. Służebnica twoja nigdy również nie zasiadała do stołu razem z Hamanem ani nie miała upodobania w królewskich ucztach, ani nie piła wina składanego na ofiarę.

41. Dla twojej służebnicy od dnia, w którym się tu znalazła, powodem radości byłeś tylko Ty, o Panie, Boże Abrahama.

42. O Boże, który zarządzasz wszystkim, racz wysłuchać błagania wątpiących już w

ocalenie i uwolnij nas z rąk złoczyńców! Uwolnij mnie od wszelkiego lęku!

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Trzeciego dnia ubrała się Estera w swoje szaty królewskie i poszła na wewnętrzny dziedziniec pałacowy, znajdujący się tuż przed domem króla. Król siedział na tronie na wprost wejścia w swoim królewskim domu.

2. Kiedy król zobaczył królową Esterę stojącą na dziedzińcu, okazał jej całą życzliwość. Wyciągnął ku niej swoje złote berło, które trzymał w ręku. Estera podeszła i dotknęła końca berła.

3. Trzeciego dnia Estera, skończywszy swoje modły, zdjęła szaty pokutne i przyodziała się w najkosztowniejsze suknie.

4. Odzyskawszy w ten sposób swoje olśniewające piękno, zaczęła modlić się do wszystko widzącego Boga i Wybawcy. Potem wzięła ze sobą dwie służebnice. Na jednej z nich wsparła się, jak to zwykły czynić lubieżne kobiety, a druga szła za nią podtrzymując jej powiewną szatę.

5. Sama ona wprost promieniowała blaskiem swojej piękności; twarz jej wyrażała radość i jakby upojenie miłosne, ale jej serce było pełne strachu.

6. Przeszła wszystkie drzwi i w końcu stanęła przed królem, który siedział na swoim tronie, ubrany we wspaniałe szaty, wysadzane złotem i drogimi kamieniami. Spojrzenie miał bardzo surowe.

7. Kiedy w dzikim zagniewaniu, czerwony na twarzy, spojrzał na królową, ta pobladła, zachwiała się i upadła omdlała, wspierając się na ramionach służącej, która szła przed nią.

8. Wtedy dopiero zmiękczył Bóg nieco serce króla. Zaniepokojony zszedł szybko ze swego tronu, chwycił ją w ramionach i podtrzymywał, dopóki nie doszła do siebie. Potem zaczął przemawiać do niej życzliwie takimi oto słowami:

9. Co ci jest, Estero? Przecież ja jestem twoim bratem. Bądź spokojna! Ty nie musisz umierać. Nasz rozkaz dotyczy innych. Chodź tutaj!

10. Potem wziął swoje złote berło, dotknął jej szyi, ucałował ją i powiedział: Porozmawiaj trochę ze mną!

11. Powiedziała zatem do niego: Patrzyłam na ciebie, panie mój, jak na anioła Bożego, a moje serce drżało z przerażenia na widok twojego majestatu. Jesteś bowiem wspaniały, panie mój, a twoje oblicze jest pełne dobroci.

12. Kiedy tak jeszcze do niego mówiła, ponownie zachwiała się mdlejąc. Król poczuł się tym bardzo zaniepokojony, a ją całe otoczenie starało się podnosić na duchu.

13. Wtedy powiedział do niej król: Czego sobie życzysz, królowo Estero? Jakie są twoje pragnienia? Gdybyś zażądała nawet połowy mojego królestwa, twojej prośbie stanie się zadość.

14. Rzekła na to Estera: Jeśli król jest tak łaskaw, to niech raczy przyjść dziś razem z Hamanem na ucztę, którą przygotowała.

15. Powiedział tedy król: Zawołajcie mi tu zaraz Hamana, żeby można było uczynić zadość prośbie Estery. Król i Haman przybyli na ucztę wydaną przez Esterę.

16. Gdy potem siedzieli razem przy winie, powiedział król do Estery: Jeśli masz jeszcze jakieś życzenie, to zostanie ono spełnione natychmiast. Czego pragnęłabyś jeszcze? Będzie ci dana nawet połowa całego królestwa, jeśli tylko tego zażądasz.

17. Wtedy odpowiedziała Estera: Oto moja prośba i moje największe pragnienie:

18. Jeśli znalazłam łaskę u króla, jeśli w swojej dobroci gotów byłby spełnić moje życzenie, to niech raczy król także jutro przyjść z Jamanem na ucztę, którą przygotowałam. Jutro odpowiem królowi na jego pytanie.

19. Wracał Haman tego dnia do domu uradowany i pełen najlepszych myśli. Ale kiedy przy bramie pałacu królewskiego zobaczył Mardocheusza, który nie podniósł

się i nie złożył mu pokłonu, bardzo się na niego rozgniewał.

20. Nie dał jednak tego po sobie poznać, lecz wróciwszy do domu, kazał natychmiast przywołać do siebie przyjaciół i swoją żonę Zeresz.

21. I zaczął im opowiadać o swoich ogromnych bogactwach, o licznych synach, o wielkiej władzy przekazanej mu przez króla i o tym, jak go król ustanowił przełożonym wielu innych książąt i sług królewskich.

22. Na koniec powiedział Haman: Także królowa Estera na ucztę, którą urządziła, zaprosiła tylko króla i mnie. Również na jutro zostałem do niej zaproszony razem z królem.

23. Ale moje szczęście będzie niepełne tak długo, jak długo będę patrzył na Żyda Mardocheusza, siedzącego przed wejściem do pałacu.

24. Wtedy jego żona Zeresz oraz zebrani przyjaciele powiedzieli: Możesz przecież rozkazać ustawić szubienicę wysoką na pięćdziesiąt łokci, a jutro wczesnym rankiem powiesz królowi, żeby na niej powieszono Mardocheusza. Potem, czując ulgę w sercu, pójdziesz razem z królem na ucztę. Spodobała się ta rada Hamanowi. I rozkazał zbudować szubienicę.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

6 Tej nocy król nie mógł zasnąć. Kazał więc przynieść sobie i czytać pamiątkową Księgę Kronik.

2. Natrafiono tam na opowieść Mardocheusza o dwóch eunuchach królewskich, odźwiernych: Bigtanie i Tereszu, którzy przygotowywali zamach na króla Aswerusa.

3. Zapytał tedy król: Jaką nagrodę i wyróżnienie otrzymał Mardocheusz za przekazanie tej wiadomości? A znajdujący się tam słudzy królewscy odpowiedzieli: Nic za to nie otrzymał.

4. Król zapytał: Kto tam stoi teraz na dziedzińcu? Akurat wtedy przyszedł na dziedziniec pałacu królewskiego Haman, który udawał się do króla, by mu powiedzieć, że Mardocheusz ma być powieszony na dopiero zbudowanej szubienicy.

5. Słudzy odpowiedzieli: Haman jest na dziedzińcu. Powiedział tedy król: Niech tu wejdzie!

6. Kiedy Haman wszedł, król go zapytał: Co powinno się uczynić człowiekowi, któremu król chciałby wyrazić swoje szczególne uznanie? Haman pomyślał sobie natychmiast: Kogóż król chciałby wyróżnić bardziej niż mnie?

7. Dlatego bez wahania powiedział do króla: Jeżeli król pragnie wyrazić swoje szczególne uznanie jakiemuś człowiekowi,

8. to niech mu pozwoli ubrać się w swoje królewskie szaty, te same, które kiedy indziej nosi sam król; niech człowiek ten dosiądzie konia, na którym zwykle jeździ król, i niech koń będzie po królewsku przybrany.

9. Szaty i koń niech będą przekazane jednemu z najznakomitszych książąt królewskich. On to niech sam ubierze w królewskie szaty męża, którego król pragnie wyróżnić, a konia, na którego on wsiądzie, niech wprowadzi na plac miejski wołając: Oto człowiek, któremu król pragnie wyrazić swoje szczególne uznanie.

10. Rzekł na to król do Haman: Niech dostarczą tu natychmiast szaty królewskie i konia, a ty wszystko to, co przed chwilą powiedziałeś, uczynisz Żydowi Mardocheuszowi, który siedzi teraz przy wejściu do pałacu. Pamiętaj tylko, żebyś nie pominął niczego z tego, co mówiłeś.

11. Wziął tedy Haman szaty królewskie i konia, ubrał Mardocheusza, wprowadził na plac miejski konia, na którym siedział Mardocheusz, i wołał głośno: Oto człowiek, któremu król pragnie wyrazić swoje szczególne uznanie.

12. Potem Mardocheusz znów usiadł przy wejściu do pałacu, a Haman wrócił po-

śpiesznie do swego domu, bardzo zaniepokojony, ze spuszczoną głową.

13. A kiedy o wszystkim, co mu się przydarzyło opowiedział, swojej żonie Zeresz i swoim przyjaciołom, powiedzieli jego mądrzy doradcy i żona Zeresz tak: Jeżeli Mardocheusz, który już zaczął gotować ci zgubę, pochodzi z rodu żydowskiego, to nic już nie wskórasz przeciwko niemu. To zapewne on sprowadzi na ciebie zagładę.

14. Kiedy to jeszcze mówili, nadbiegli eunuchowie królewscy, aby prędzej odprowadzić Hamana na ucztę, którą przygotowała Estera.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 Kiedy król przybył razem z Hamanem na ucztę przygotowaną przez królową Esterę

2. i również drugiego dnia siedzieli wspólnie przy winie, zapytał król Esterę: Czy masz jakieś życzenie, królowo Estero? Każda twoja prośba zostanie spełniona. Powiedz tylko, czego pragniesz. Gdybyś zażądała nawet połowy mojego królestwa, uczynię zadość twojej prośbie.

3. Odpowiedziała na to królowa Estera: Jeśli znalazłam łaskę u króla i jeśli jest dla mnie tak dobry, to niech raczy darować życie mnie i mojemu narodowi. Taka jest moja prośba i moje największe pragnienie.

4. Zaprzedano mnie i mój lud po to, żeby nas zgładzić, wymordować, wyniszczyć bez reszty. Gdyby nas sprzedano jako niewolników i niewolnice, nie mówiłabym nic. Ale i tak nieprzyjaciel nasz nie będzie w stanie naprawić zła, jakie przez to wyrządza królowi.

5. Zapytał tedy król Aswerus królowej Estery: A któż to jest? Kim jest człowiek, który odważa się uczynić coś takiego i gdzie on jest?

6. Estera zaś odpowiedziała: Tym niebezpiecznym wrogiem jest obecny tu Haman. Hamana zaś ogarnęło przerażenie wobec króla i królowej.

7. A król powstał natychmiast z miejsca, pełen gniewu, opuścił stół biesiadny i wyszedł do ogrodu pałacowego. Haman zaś przystąpił do Estery i zaczął ją błagać o darowanie życia. Widział bowiem wyraźnie, że król postanowił już jego zgubę.

8. Kiedy król wrócił po pewnym czasie z ogrodu na miejsce uczty, Haman rzucił się na łoże, na którym odpoczywała Estera. Wówczas król powiedział: Tak więc tu, w mojej obecności dopuszczasz się gwałtu na królowej? Zaledwie król to powiedział, natychmiast zakryto Hamanowi twarz.

9. A Charbona, jeden z eunuchów królewskich, powiedział do króla: Przed domem Hamana stoi już szubienica wysoka na pięćdziesiąt łokci. Zbudował ją Haman dla Mardocheusza, który nadesłaniem wiadomości wyświadczył królowi wielkie dobrodziejstwo. Rozkazał tedy król: Powiesić na niej Hamana.

10. Powieszono tedy Hamana na szubienicy, którą on kazał zbudować dla Mardocheusza. Dopiero wtedy ochłonął król z gniewu.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Jeszcze tego samego dnia przekazał król Aswerus w darze królowej Esterze dom nieprzyjaciela Żydów Hamana, a Mardocheuszowi umożliwiono dostęp do króla. Estera powiedziała bowiem królowi, jak blisko Mardocheusz był z nią związany.

2. Król zdjął z własnego palca pierścień z pieczęcią, który kazał odebrać Hamanowi, i przekazał ów pierścień Mardocheuszowi, a Estera ustanowiła Mardocheusza zarządcą domu Hamana.

3. Potem jeszcze raz miała Estera rozmowę z królem. Płacząc upadła mu do stóp i błagała go, żeby nie dopuszczał do nieszczęścia, jakie zamierzał sprowadzić na Żydów Agagita Haman.

4. Król wyciągnął swoje złote berło w stronę Estery, która podniosła się, podeszła do króla

5. i powiedziała: Jeżeli król uzna to za słuszne, jeżeli znalazłam u niego łaskę, jeżeli to, co mówię, wyda mu się prawne, jeżeli jest dla mnie tak dobry, to niech raczy ogłosić na piśmie rozkaz, żeby odwołano wszystkie zalecenia, które wydał syn Hammedaty, Agagita Haman, zamierzający wyniszczyć Żydów we wszystkich prowincjach królewskich.

6. Bo jak ja będę patrzeć na nieszczęścia mające spotkać mój lud, jak będę mogła przypatrywać się zagładzie mojego narodu?

7. Powiedział wtedy król Aswerus do królowej Estery i do Żyda Mardocheusza: Już przekazałem Esterze dom Hamana, którego powieszono na szubienicy, ponieważ odważył się podnieść rękę na Żydów.

8. Wy sami zaś wydajecie teraz w imieniu króla dekret tak pomyślny dla Żydów, jak uznacie to za słuszne. Opieczętujecie go pierścieniem z pieczęcią królewską. Pismo sporządzono w imieniu króla i opatrzono pieczęcią królewską. Pismo sporządzone w imieniu króla i opatrzone pieczęcią królewską nie może już być odwołane przez niego.

9. Wezwano tedy pisarzy królewskich, a było to dwudziestego trzeciego dnia trzeciego miesiąca, to jest miesiąca Siwan. Zgodnie z tym, co rozkazał Mardocheusz, sporządzono na piśmie dekret, który został doręczony Żydom, satrapom, zarządcom i księżom stu dwudziestu siedmiu prowincji, od Indii aż po Etiopię. Dekret skierowany do każdej prowincji był sporządzony jej pismem i w jej języku.

10. Pismo wydano w imieniu króla Aswerusa, opieczętowano je pierścieniem z pieczęcią królewską i rozesłano przez specjalnych gońców na koniach, które pochodziły ze stadnin królewskich.

11. Na mocy tego dekretu zezwalał król Żydom mieszkającym w różnych miastach połączyć się razem i występować w obronie własnego życia. Wolno im było zaatakować każdy wrogi im lud w każdej prowincji, razem z ich kobietami i dziećmi. Mogli ich nękać, mordować i całkowicie zgładzić, zabierając całe ich mienie.

12. Miało się to dokonywać równocześnie we wszystkich prowincjach króla Aswerusa, tego samego dnia, to jest trzynastego dnia dwunastego miesiąca, czyli miesiąca Adar.

13. A oto odpis dekretu:

14. Wielki król Aswerus przesyła pozdrowienia zarządcom stu dwudziestu siedmiu prowincji od Indii aż po Etiopię oraz tym wszystkim, którzy są z nami zaprzyjaźnieni.

15. Wielu z tych, którzy dostąpili wysokiego zaszczytu dzięki łaskawości swoich dobroczyńców, wyrażało mimo to niezadowolenie. Usiłowali oni nie tylko krzywdzić naszych najbliższych poddanych, lecz także, nie mogąc znieść już ich dobrobytu, układają zgubne plany unicestwienia swych dobroczyńców.

16. Nie tylko nie chcą, żeby ludzie kierowali się między sobą jakimikolwiek uczuciami wdzięczności, lecz także, rozzuchwaleni słowami swoich pochlebców, którzy nie chcą słyszeć o tym, co dobre, są przeświadczeni, że uda im się uniknąć sprawiedliwego sądu wszystkowiedzącego Boga, który nienawidzi zła.

17. Bardzo często na tych, co sprawują władzę, zły wpływ wywierają ich przyjaciele, którzy, sami zamieszani w różne nadużycia państwowe, czynią rządzących współwinnymi śmierci wielu niewinnych i ściągają na nich w ten sposób ogromne nieszczęścia.

18. I tak, nawet wyraźna życzliwość panujących jest unicestwiona ich złą wolą i zgubnymi radami.

19. Jest to widoczne wyraźnie już w najstarszych przekazach, ale jeszcze wyraźniej można się o tym przekonać przypatrując się dokładnie temu, co dzieje się

na naszych oczach. Zepsucie ludzi niegodnie sprawujących władzę doprowadziło do wielkich nieprawości.

20. Musimy się starać, aby zmienić taki stan rzeczy, i zrobić wszystko, aby w przyszłości wszyscy ludzie w naszym państwie, przez nikogo nie nękani, żyli w prawdziwym pokoju.

21. Będziemy badali bardzo dokładnie wszystkie dochodzące do nas wieści, zanim zdecydujemy się na wydanie jakiegoś wyroku.

22. A oto, jak się rzecz miała z Macedończykiem Hamana, synem Hammedaty: Choć początkowo nie miał on nic wspólnego z narodami perskimi i nie korzystał z naszej dobroci, to jednak okazaliśmy mu naszą gościnność.

23. Także i on doświadczył miłości, którą kierujemy się wobec wszystkich narodów. Doszło aż do tego, że mówiono do niego ˝nasz ojcze˝. Co do odbieranej czci zajmował drugie miejsce po królu.

24. Mimo to nie potrafił zaspokoić swojej żądzy chwały, ale przemyśliwał nad tym, jakby nas pozbawić i władzy, i życia.

25. Usiłował podstępnie sprowadzić zagładę na Mardocheusza, naszego wybawcę i dobroczyńcę, a także na Esterę, cieszącą się w sposób nienaganny udziałem w naszej królewskiej godności, i na cały jej lud.

26. I tak chciał nas pozbawić wszelkich przyjaciół, a dla siebie zagarnąć całą władzę nad wszystkimi Persami i Macedończykami.

27. Ale my już wiemy teraz, że owi Żydzi, których ten zbrodniarz zamierzał zgładzić, nie są przestępcami lecz żyją jak inni obywatele, zgodnie z nakazami prawa.

28. Są oni wyznawcami najwyższego, największego i żywego Boga, który całemu państwu już od czasu najdawniejszych przodków zapewnia porządek i trwałość.

29. I dlatego nie postępujcie zgodnie z rozporządzeniem zawartym w piśmie jakie przysłał syn Hammedaty, Haman. Został on bowiem razem z całą swoją rodziną powieszony przed bramą do miasta Suzy. Tak oto Bóg wszechmocny rychło wymierzył mu dobrze zasłużoną karę.

30. Zechciejcie natomiast porozwieszać wszędzie na widocznych miejscach odpis niniejszego dekretu, który zezwala Żydom żyć spokojnie, zgodnie z ich prawem. Udzielcie im swojej pomocy w tym dniu, na który została wyznaczona ich zagłada, i występujcie przeciwko tym, którzy zaczną ich atakować. Dzień ten - to trzynasty dwunastego miesiąca, czyli miesiąca Adar.

31. Wszechmocny Bóg zaś zamienił ten dzień zamierzonej zagłady wybranego narodu na dzień jego wielkiej radości.

32. Tak więc i wy, oprócz waszych wielkich uroczystości dorocznych, z radością powinniście obchodzić także i to dodatkowe święto, żeby odtąd przynosiło szczęście nam i wszystkim wiernym nam Persom. Dla tych zaś, co na nas czyhają, niech będzie to dzień ostrzeżenia przed czekającą ich zgubą.

33. Wszystkie miasta i wszystkie prowincje, które nie będą przestrzegały tego zarządzenia, zostaną spustoszone beż żadnego miłosierdzia ogniem i mieczem. Nie stanie na ich miejscu już nigdy więcej nie tylko żadna ludzka stopa, lecz stronić od niego będzie także dzika zwierzyna i ptactwo.

34. W każdej prowincji został ogłoszony jako prawo obowiązujące wszystkich ludzi odpis królewskiego dekretu. Żydzi mieli się przygotować do dokonania w tym dniu zemsty na swych wrogach.

35. Gońcy na koniach ze stadnin królewskich wyruszyli tedy, przynaglani rozkazem królewskim do pośpiechu. W Suzie również ogłoszono dekret króla.

36. Mardocheusz zaś, wychodząc od króla, był przybrany w szatę królewską z purpury fioletowej i białego lnu, na głowie miał wielką złotą koronę i na sobie płaszcz z kosztownej tkaniny lnianej przetykanej czerwoną purpurą. W całym mieście Suza panowało wesele i radość.

37. Żydzi byli bardzo szczęśliwi, wykrzykiwali z radości i nie bali się niczego.

38. W każdej prowincji, w każdym mieście, wszędzie tam, gdzie ogłoszono dekret królewski i nakaz jego wykonania, Żydzi wznosili radosne okrzyki, jedli i pili i czuli się bardzo szczęśliwi. Wśród wszystkich narodów państwa perskiego wielu przechodziło na wiarę narodu żydowskiego. Strach przed Żydami ogarniał bowiem wszystkich.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Trzynastego dnia dwunastego miesiąca, czyli miesiąca Adar, dekret królewski razem z zarządzeniem wykonawczym miał wejść w życie. Był to dzień, w którym przeciwnicy Żydów zamierzali ich zgładzić. Tymczasem stało się odwrotnie: to właśnie Żydzi zgotowali zagładę swym wrogom.

2. We wszystkich prowincjach podległych władzy Aswerusa gromadzili się Żydzi w jednym mieście i uderzali na tych, którzy przygotowywali im zagładę. Nikt nie był w stanie im się oprzeć, ponieważ strach przed nimi ogarnął wszystkie narody.

3. Wszyscy książęta prowincji, satrapowie, zarządcy i urzędnicy królewscy przeszli na stronę Żydów, bo bali się Mardocheusza.

4. Mardocheusz był bowiem w pałacu królewskim bardzo poważany i we wszystkich prowincjach było wiadomo, że zależy od niego coraz więcej.

5. Tak więc razili Żydzi mieczem swoich wrogów. Krew płynęła obficie. Czynili ze swymi wrogami, co tylko chcieli.

6. W twierdzy w Suzie zabili Żydzi pięciuset ludzi,

7. a wśród nich: Parszandatę, Dalfona, Aspatę,

8. Poratę, Adalię, Aridatę,

9. Parmasztę, Arisaja, Aridaja i Wajezatę.

10. Wymordowali w ten sposób dziesięciu synów wroga Żydów Hamana, syna Hammedaty; ich samych pozabijali, ale ich majątku nie tknęli.

11. Kiedy doniesiono tego dnia królowi, ilu to ludzi poległo w twierdzy w Suzie urządzili Żydzi krwawą łaźnię.

12. Zabito pięciuset mężczyzn oraz dziesięciu synów Hamana. A co uczyniono w pozostałych prowincjach królewskich? Czy masz jakieś życzenie w tej sprawie? Każda twoja prośba zostanie spełniona. Czy masz jakąś prośbę? Natychmiast uczynię jej zadość.

13. Odpowiedziała tedy Estera: Jeżeli król uzna to za słuszne, to niech raczy zezwolić, aby Żydzi w Suzie jutro również tak jak dzisiaj mogli działać zgodnie z dekretem królewskim. Poza tym niech im będzie wolno powiesić na szubienicach wszystkich dziesięciu synów Hamana.

14. I wydał król rozkaz, żeby tak uczyniono. Ponadto wydano w Suzie jeszcze jeden dekret i powieszono dziesięciu synów Hamana.

15. Tak więc czternastego dnia miesiąca Adar Żydzi zebrali się również razem w Suzie i zabili trzystu ludzi, ale ich mienia nie tknęli.

16. Pozostali Żydzi mieszkający w innych prowincjach królewskich również gromadzili się razem i występowali w obronie własnego życia. Zapewnili sobie spokój ze strony swoich wrogów, zabijając ich siedemdziesiąt pięć tysięcy. Lecz ich mienia również nie ruszali.

17. Stało się to wszystko trzynastego dnia miesiąca Adar. Czternastego dnia panował już spokój: Żydzi w prowincjach obchodzili uroczyście ten dzień jako święto, jedząc i pijąc.

18. Żydzi w Suzie zbierali się razem trzynastego i czternastego tego samego miesiąca, a spokój nastąpił u nich dopiero piętnastego i ten dzień obchodzili uroczyście jako święto, jedząc i pijąc.

19. Dlatego to we wszystkich osiedlach nieumocnionych w całym kraju obchodzą Żydzi czternasty dzień miesiąca Adar jako święto. Jedzą wtedy i piją, i wręczają sobie nawzajem różne podarunki.

20. Mardocheusz opisał dokładnie to wszystko, co się stało, i przesłał swoje pismo do wszystkich Żydów mieszkających w prowincjach króla Aswerusa, zarówno w tych bliskich, jak i odległych,

21. nakazując im obchodzić co roku jako uroczyste święto dzień czternasty i piętnasty miesiąca Adar.

22. Są to bowiem dni, w które Żydzi znów zaznali spokoju od swoich wrogów. Jest to miesiąc, w którym smutek przemienił się w radość, a żałoba - w wesele i szczęście. Te dni świąteczne mieli obchodzić jedząc i pijąc; mieli dawać sobie nawzajem różne upominki i obdzielać jałmużną ubogich.

23. I tak powtarzali Żydzi co roku, co wtedy uczynili po raz pierwszy i co im nakazał czynić Mardocheusz.

24. Agagita Haman, syn Hammedaty, zaciekły wróg Żydów, zamierzał bowiem wszystkich Żydów zgładzić. Żeby zaś wyznaczyć dzień ich wyniszczenia i zagłady, kazał rzucić pur czyli los.

25. Na wieść o tym król przekazał mu specjalnym pismem takie oświadczenie: Twoje złowrogie zamiary skierowane przeciwko Żydom obrócą się przeciwko tobie samemu. I został powieszony razem z swymi synami, na szubienicy.

26. Dlatego nazwano te dni - od słowa pur - świętem Purim. Stosownie do treści tego pisma oraz ze względu na to, co sami widzieli i przeżyli,

27. postanowili sobie Żydzi raz na zawsze, w imieniu własnym oraz w imieniu przyszłych pokoleń, a także w imieniu tych, którzy się do nich przyłączą, te dwa dni obchodzić co roku zgodnie z przepisami jak uroczyste święto.

28. Dni te miały pozostawać na zawsze w ich pamięci przez wszystkie pokolenia, we wszystkich rodzinach, we wszystkich prowincjach i w każdym mieście. Nigdy nie zaniecha się wśród potomków Izraela obchodzenia owych dni świątecznych Purim.

29. Pragnąc nadać jeszcze większą moc obowiązującą dekretowi święcie Purim, królowa Estera, córka Abichaila wydała jeszcze jedno bardzo stanowne pismo.

30. Rozesłała je - życząc szczęścia i błogosławieństwa Bożego - do wszystkich Żydów mieszkających w stu dwudziestu siedmiu prowincjach, które pozostawały pod władzą króla Aswerusa.

31. Pismo to mówiło jeszcze raz o czasie obchodów święta Purim zgodnie z tym, co postanowili: Żyd Mardocheusz i królowa Estera i według tego, do czego zobowiązali samych siebie oraz swoich potomków. Pismo zawierało również wskazania dotyczące postów i obchodów żałobnych.

32. W ten sposób zaleceniami Estery został potwierdzony nakaz obchodzenia święta Purim. Wszystko to zostało zapisane w księdze.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Król Aswerus zobowiązał cały kraj i wszystkie wyspy do płacenia podatku.

2. Wszystkie zaś znaczne dzieła dokonane przez króla oraz wielkie poważanie, jakim cieszył się u króla Mardocheusz, wszystko to jest opisane w księdze kronik Medów i Persów.

3. Żyd Mardocheusz był bowiem drugą osobowością po królu Aswerusie. Cieszył się on także wielkim szacunkiem u wszystkich swoich rodaków i był przez nich kochany. Troszczył się zawsze o dobro swojego narodu i zabiegał o szczęście dla przyszłych pokoleń.

4. Mówił Mardocheusz: Wszystko to zawdzięczamy Bogu.

5. Przypominam sobie, jak mi się to wszystko kiedyś śniło. Wszystko się sprawdziło.

6. Widziałem wtedy małe źródełko, które przemieniło się z czasem w potężny potok obfitujący w wodę; zobaczyłem znów wiele światła i wschodzące na nowo słońce i wielką wodę. Otóż tym potokiem obfitującym w wodę była Estera, którą król poślubił i uczynił królową.

7. Dwa smoki, które wtedy widziałem - to ja i Haman,

8. a narody tamte - to ci wszyscy, którzy zamierzali zgładzić Żydów;

9. mój zaś lud - to Izraelici, którzy wołali o pomoc Boga i zostali ocaleni. Pan uratował swój lud, Pan wybawił nas od wszystkich owych ucisków, Bóg uczynił znaki i cuda tak wielkie, jakich przedtem nigdy jeszcze nie dokonał wśród innych narodów.

10. Dlatego spotkały ludzkość jakby dwa przeznaczenia: jedno dla ludu Bożego, drugie dla pozostałych narodów.

11. Wypełnić się miały te obydwa przeznaczenia w określonej godzinie i w wyznaczonym czasie, czyli w dniu sądu, jaki miał się dokonać przed obliczem Boga nad wszystkimi narodami.

12. Bóg wspomniał na lud, który jest Jego dziedzictwem; wejrzał na ten lud i przyznał mu jego prawa.

13. Dni te w miesiącu Adar, to znaczy czternasty i piętnasty tego miesiąca, mają być obchodzone uroczyście przez Jego naród izraelski po wszystkie czasy i pokolenia na oczach Boga, razem przez cały lud, ze szczególną radością.

14. W czwartym roku panowania Ptolomeusza i Kleopatry pismo to, dotyczące święta Purim przynieśli: Dosyteusz, który uważał się za kapłana i lewitę, oraz syn jego Ptolomeusz. Ten według powszechnego mniemania wiarygodny list został przetłumaczony przez Lizymacha z Jerozolimy, syna Ptolomeusza.

Księga Hioba

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Żył kiedyś w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż szlachetny i sprawiedliwy. Żył bogobojnie, unikając wszelkiego zła.

2. Urodziło mu się siedmiu synów i trzy córki.

3. Miał on siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset osłów; do tego ogromną liczbę służby. Uchodził za człowieka najznakomitszego wśród wszystkich mieszkańców Wschodu.

4. Jego synowie urządzali uczty kolejno każdego dnia w domu jednego z nich. Zapraszali wtedy również swoje trzy siostry, z którymi razem jedli i pili.

5. Kiedy mijały dni uczty, Hiob pamiętał zawsze o tym, żeby dokonać oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał tyle ofiar całopalenia, ile miał dzieci. Mawiał bowiem zawsze: Może któreś z moich dzieci zgrzeszyło i obraziło Boga w swoim sercu? Tak postępował Hiob zawsze.

6. Lecz oto pewnego razu zdarzyło się, że gdy przyszli, aby stanąć przed Panem, synowie Boga, pojawił się także wśród nich szatan.

7. I zapytał Pan szatana: Skąd przychodzisz? A szatan odpowiedział Panu: Przemierzyłem całą ziemię wzdłuż i wszerz.

8. Powiedział tedy Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na sługę mojego, Hioba? Drugiego takiego nie ma nigdzie na ziemi. Jest to mąż niezwykle szlachetny i sprawiedliwy, żyje bogobojnie, unikając wszelkiego zła.

9. Szatan zaś odpowiedział Panu mówiąc: A czy to tak bez powodu żyje Hiob bojaźnią Bożą?

10. Czyż nie dlatego jest taki, że otaczasz opieką cały jego dom i wszystko, co posiada? To Ty błogosławieństwem darzysz wszystkie dzieła rąk jego i sprawiasz, że jego posiadłości rozciągają się na cały kraj.

11. Ale spróbuj tylko podnieść Twoją rękę na niego, spróbuj dotknąć tego, co posiada, a zapewne będzie Ci w oczy złorzeczył.

12. Powiedział tedy Pan do szatana: Dobrze! Daję ci władzę nad całą jego majętnością. Tylko jego samego nie wolno ci dotknąć! Wtedy odszedł szatan sprzed oblicza Pana.

13. I oto zdarzyło się, że pewnego dnia synowie i córki Hioba siedzieli w domu pierworodnego brata, jedząc i pijąc.

14. Nagle przybiegł do Hioba jeden z jego ludzi i powiedział: Woły twoje jarzemne orały, a obok pasły się osły.

15. Wtedy wpadli Sabejczycy, pochwycili bydło, a sługi pozabijali mieczami. Tylko ja jeden zdołałem uciec, żeby ci o tym donieść.

16. Jeszcze nie skończył mówić, gdy nadbiegł inny i powiedział: Ogień Boży spadł na ziemię, przeniósł się na stado owiec oraz sługi i zniszczył wszystko. Ocalałem ja jeden i przychodzę, żeby ci o tym powiedzieć.

17. Jeszcze to mówił, gdy pojawił się następny spośród jego ludzi i powiedział: Chaldejczycy nadciągnęli trzema silnymi oddziałami, napadli na nasze wielbłądy i uprowadzili je, zabijając przedtem wszystkie sługi. Tylko ja jeden uratowałem się i przychodzę, żeby ci o tym powiedzieć.

18. Jeszcze to mówił, gdy oto znów nadbiegł jeden z jego ludzi i powiedział: Twoi synowie i córki byli razem jedząc i pijąc w domu ich pierworodnego brata.

19. I oto zerwał się gwałtowny wicher od pustyni, uderzył we wszystkie cztery rogi domu, a ten zwalił się na ludzi zabijając wszystkich. Tylko ja jeden uratowałem się i przychodzę, żeby cię o tym powiadomić.

20. Powstał wtedy z miejsca Hiob, rozdarł szaty, ostrzygł sobie głowę, padł na ziemię i zaczął się modlić.

21. Potem powiedział: Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi również tam wrócę. Pan dał, Pan wziął. Niech imię Pańskie będzie pochwalone

22. Znosząc to wszystko nie dopuścił się Hiob żadnego grzechu i wcale nie szemrał przeciwko Bogu.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

2 I oto pewnego dnia zdarzyło się, że gdy przeszli, aby się stawić przed Panem, synowie Boga, pojawił się także wśród nich szatan.

2. I zapytał Pan szatana: Skąd przychodzisz? A szatan odpowiedział Panu: Przemierzyłem całą ziemię wzdłuż i wszerz.

3. Powiedział tedy Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na sługę mojego, Hioba? Drugiego takiego nie ma nigdzie na ziemi. Jest to mąż niezwykle szlachetny i sprawiedliwy, żyje bogobojnie, unikając wszelkiego zła. Nadal jest on niezmiennie pobożny, choć nakłoniłeś mnie żebym go bez żadnego powodu zrujnował.

4. Odpowiadając na to rzekł szatan do Pana: Skóra za skórę! Człowiek gotów jest oddać za swoje życie wszystko, co posiada.

5. Ale spróbuj tylko podnieść Twoją rękę na niego, dotknij tylko jego kości albo ciała, a zaraz będzie Ci w oczy złorzeczył.

6. Powiedział tedy Pan do szatana: Dobrze! Pozwalam ci wziąć go w twoje ręce. Tylko nie pozbawiaj go życia.

7. Odszedł więc szatan sprzed oblicza Boga i dotknął Hioba straszliwym trądem, który objął całe jego ciało, od palców stóp aż do wierzchołka głowy.

8. Usiadł Hiob na stercie gnoju i wziął do ręki kawałek skorupy, żeby się nią drapać.

9. Wtedy powiedziała do niego jego żona: Czy nadal będziesz trwał z takim uporem przy swojej pobożności? Lepiej powiedz raz Bogu całą prawdę i skończ ze sobą!

10. Lecz on odpowiedział: Mówisz jak szalona! Skoro przyjmujemy od Boga dobro, to czyż nie powinniśmy przyjąć z Jego ręki także i zła? Znosząc to wszystko, Hiob nigdy nie wypowiedział nawet jednego grzesznego słowa przeciwko Bogu.

11. O wszystkich nieszczęściach, jakie spadły na Hioba, dowiedzieli się jego trzej przyjaciele. Przyszli więc do Hioba, każdy ze swych stron ojczystych: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uzgodnili między sobą, że przyjdą, aby mu okazać współczucie i podtrzymać go na duchu.

12. Ale przypatrując mu się z daleka wcale nie mogli go poznać. Gdy podeszli bliżej, zaczęli krzyczeć z przerażenia i płakać nad nim. Każdy z nich rozdarł swoje szaty i rzucał ku niebu popiół nad swoją głową.

13. Potem usiedli przy nim i tak siedzieli na ziemi przez siedem dni i siedem nocy. Żaden nie wypowiedział do niego ani jednego słowa, wiedzieli bowiem, jak bardzo cierpi.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

3 Potem otworzył Hiob usta i zaczął przeklinać dzień swego narodzenia.

2. Przemówił Hiob w takie oto słowa:

3. Obyż nigdy nie było dnia, w którym na świat przyszedłem, ani nocy, w czasie której oznajmiono, że człowiek został poczęty.

4. Niech dzień ten zamieni się w ciemność i niech na niebie Bóg o nim zapomni, niech nie zaświeci nad nim nigdy dzienne światło!

5. Niech zaginie w mrokach i ciemności, niech go pokryją obłoki, niech straszny będzie ów dzień wskutek nawałnicy.

6. I noc owa niech zginie w ciemnościach, niech wypadnie spośród wszystkich dni roku i niech nie wejdzie do liczby miesięcy.

7. Niech będzie ta noc bezpłodna, niech żadna nie rozbrzmiewa weselem.

8. Niech i ją przeklną ci, co dniowi złorzeczą, ci, co potrafią zbudzić nawet Lewiatana.

9. Niech znikną jej gwiazdy wieczorne, niech daremnie czeka na światło jutrzenki, niech nigdy nie ujrzy brzasku dnia nowego!

10. Bo nie zamknęła łona mojej matki, a moim oczom nie oszczędziła widoku cierpienia.

11. Dlaczego nie umarłem jeszcze w łonie matki, czemu nie zginąłem wychodząc z jej ciała?

12. Dlaczego znalazłem się na jej kolanach, dlaczego karmiły mnie jej piersi?

13. Leżałbym sobie teraz i odpoczywał, spał i zażywał spokoju,

14. obok królów i możnych tej ziemi, którzy zbudowali sobie grobowce,

15. albo obok książąt bogatych w złoto, którzy mają domy pełne srebra.

16. Nie żyłbym jak nie żyje płód poroniony lub dziecko, co nie widziało światła.

17. Tam już nie podnoszą głosu niegodziwcy, przestali nareszcie, wyczerpawszy swe siły.

18. Tam nie troszczą się już o nic więźniowie, nie napełnia ich lękiem głos strażników.

19. Razem już pozostają wielcy i mali, a sługa uwolni się nareszcie od pana.

20. Po cóż na światło dzienne wydawać strapionych, po co obdarzać życiem tych, co są pełni goryczy?

21. Czekają na śmierć, która nie przychodzi, szukają jej bardziej niż ukrytych skarbów.

22. Cieszy ich widok mogiły, a znalazłszy grób, czują się szczęśliwi.

23. Bo po co nam światło na drodze zgubionej, zewsząd zamkniętej przez Boga samego?

24. Nim do stołu zasiądę, ogarnia mnie smutek, jak strumień płyną moje narzekania.

25. Spada na mnie wszystko, co mnie przeraża, przed czym uciekałem, to mnie spotykało.

26. Nie miałem spokoju, ani odpoczynku, wciąż nowe udręki nie dają mi wytchnienia.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

4 Odezwał się wtedy Elifaz z Temanu i powiedział:

2. Czy zniesiesz słowa, które ci powiem? Ale czy można dłużej trwać w milczeniu?

3. Ty sam przecież pouczałeś tak wielu i umacniałeś już omdlałe ręce.

4. Tych, co się chwiali, krzepiły twe słowa, kolanom, co się gięły, dodawałeś siły.

5. Teraz sam się uginasz, gdy na ciebie to spadło, tyś sam przerażony, gdy ciebie dotknęło.

6. Przestałeś już polegać na bojaźni Bożej nie pokładasz nadziei we własnej prawości?

7. Wiesz przecież, że nie giną niewinni i nikt nie zabija sprawiedliwych.

8. Gdzie spojrzę, widzę, że zło zbiera ten, co źle czyni, sieje nienawiść.

9. Giną tacy od Bożego tchnienia, unicestwia ich Boże zagniewanie.

10. Lwy ryczą groźnie, zawodzą lwice, kruszą się zęby lwiątek.

11. Stare lwy giną pozbawione łupu, bezradnie się błąkają rozproszone lwiątka.

12. A do mnie gdy doszły słowa objawienia i trafiły do moich uszu,

13. gdy rozmyślałem w głębi nocnej ciszy, a ludzie byli we śnie pogrążeni.

14. Strach mnie ogarnął i drżenie i trzęsły się wszystkie moje kości.

15. Powiało czymś po moim obliczu i zjeżyły się moje włosy.

16. Nie mogłem rozpoznać: ktoś stał przede mną. Miałem przed oczyma jakąś postać, która przemówiła:

17. Czy jest ktoś sprawiedliwy w oczach Boga? Czy jest niewinny przed Stwórcy obliczem?

18. Nie ufa On nawet swoim sługom, nie uważa za świętych nawet aniołów.

19. A cóż dopiero mieszkańcy lepianek, zbudowanych na lotnym piasku? Zmiażdżyć ich łatwiej niż mola.

20. Od rana do wieczora będą nękani i niepostrzeżenie wyginą bez reszty.

21. Będzie zniszczony ich namiot, a oni zginą, bo nie byli mądrzy.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

5 Wołaj więc, ale czy ktoś ci odpowie? Ku któremu się zwrócisz ze świętych?

2. Głupiego gniew zabija, wzburzenie unicestwia szaleńca.

3. Widziałem wprawdzie, jak głupiec już zapuszczał korzenie, lecz oto musiał nagle zniknąć ze swojego miejsca.

4. Jego dzieci, pozbawione opieki, będą ginąć w bramie, a nikt ich nie wesprze.

5. Głodni wykradną mu zapasy, a sam zbierze plony spośród cierni, chciwi wyciągną rękę po jego bogactwa.

6. Nieszczęście nie rodzi się z pyłu ziemi ani z pola uprawnego cierpienie.

7. To człowiek rodzi się do cierpienia jak płomień ognia do tego, by wznieść się ku górze.

8. A ja bym do Boga się zwrócił, Jemu bym rzecz moją przedłożył.

9. Bo On czyni rzeczy wielkie i niezbadane i cuda, których nikt nie zliczy.

10. To On zsyła deszcz na ziemię, rozlewa wodę po szerokich równinach,

11. aby to, co poniżone, wywyższyć, a smutnych napełnić szczęściem.

12. To On niweczy knowania przebiegłych, a ich czynom odbiera wszelką skuteczność.

13. Mędrców chwyta w ich własne pułapki, aby unicestwić ich przewrotne plany.

14. Za dnia białego grzęzną w ciemności, w południe chodzą po omacku jak w nocy.

15. Biedaka osłania przed mieczem i z rąk mocarzy uwalnia.

16. Maluczkich, napełnia nadzieją, a przewrotnym zamyka usta.

17. Szczęśliwy mąż doświadczony przez Boga, nie odtrącaj więc upomnień Najwyższego.

18. On wprawdzie rani, ale też leczy, uderza, ale i własną ręką uzdrowi.

19. W sześciu nieszczęściach ześle ci ratunek, w siódmym zło od ciebie oddali.

20. Uratuje cię od śmierci w czasie klęski głodu, osłoni przed mieczem, gdy przyjdą dni wojny.

21. Uchroni cię przed jadem języka, nie zmartwisz się w obliczu nieszczęścia.

22. Będziesz drwił i z suszy, i z głodu, nie przerazi cię wcale żadne dzikie zwierzę.

23. Zawrzesz przymierze z kamieniami na polu, z dzikimi zwierzętami będziesz żył w przyjaźni.

24. W swoim namiocie będziesz spał bezpiecznie, nie zabraknie w twym domu niczego.

25. Będziesz patrzył na twe liczne latorośle, na twoje dzieci, których tyle co trawy na łące.

26. Do grobu zstąpisz w wieku już dojrzałym jak zbiera się snopy, gdy ich czas nadejdzie.

27. Wszystko to zbadane i tak jest naprawdę, myśmy to słyszeli i ty sam w to uwierz.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

6 A Hiob tak odpowiedział:

2. Ach, gdyby ktoś mógł zważyć ciężar mego bólu i zmieścić na wadze wielkość moich cierpień!

3. Byłyby one cięższe od morskiego piasku. I stąd się biorą słowa mego narzekania.

4. Godzą we mnie strzały Najwyższego, a ich jad przenika moją duszę i groźby Boga wprawiają mnie w trwogę.

5. Czy dziki osioł ryczy, gdy ma trawę, albo wół, kiedy ma żłób pełny?

6. Czyż zwykło się spożywać nieosolone potrawy? Albo czy ma jakiś smak białko bez soli?

7. Rzeczy takich nawet dotknąć nie chcę, bo są dla mnie jak chleb nieczysty.

8. Ale czy stanie się to, czego pragnę? Czy Bóg raczy spełnić me nadzieje?

9. Niech więc Bóg zechce mnie zmiażdżyć, wyciągnąć swoje ręce i przeciąć me życie.

10. Sprawiłby mi ulgę, pocieszyłby w udrękach, których mi nie szczędzi, ja bym zaś wiedział, że nie wzgardziłem słowami Świętego.

11. Bo czy wystarczy mi sił, żeby wszystko wytrzymać? Czy zachowam cierpliwość do samego końca?

12. Czy jestem twardy jak skała? Czy moje ciało ze spiżu?

13. Czy nikt mi już nie pomoże? Czy nie ma dla mnie żadnego ratunku?

14. Ci, co zwątpili, idą do przyjaciół, nawet kiedy przestaną bać się Wszechmocnego.

15. Moi bracia są jak znikający potok: odchodzą ode mnie jak płynące wody,

16. w które lód się przemienia, gdy warstwą śniegu zostanie pokryty.

17. Gdy nadejdzie susza, zanika zupełnie, wysycha w swym łożysku za dni upalnych.

18. Poszukując go, z drogi zbaczają wędrowcy, zapuszczają się na pustynię i giną.

19. Wypatrują go podróżni z Temy, liczą na niego kupcy z Saby.

20. Oszukani w swoich rachubach, docierają na miejsce i są zawiedzeni.

21. I wy jesteście dla mnie takimi, na widok mój napełniacie się odrazą.

22. A czyż prosiłem, byście mi coś dali lub okup za mnie złożyli ze swych bogactw?

23. Żebyście mnie bronili przed atakami ciemięzcy, wykupili z rąk tyranów?

24. Pouczcie mnie to zamilknę, i powiedzcie mi, w czym błądzę.

25. Wiele można zdziałać przez mądre słowa, a wasze łajanie na nic się nie przyda.

26. Chcecie mnie potępiać za same słowa? Za mowę, która jakby na wiatr rzuca ten, co stracił nadzieję?

27. Na pastwę losu sierotę rzucacie, przyjacielem kupczycie za lichą zapłatę.

28. Popatrzcie na mnie przychylniejszym okiem. Ja przecież nie kłamię wam w żywe oczy.

29. Przestańcie już, zła zaniechajcie, uwierzcie, że moje ścieżki są proste.

30. Czy słowem dopuszczam się nieprawości? Czyż moje podniebienie nie odróżnia złego?

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Bojowaniem jest życie człowieka na ziemi, podobne do dni zwykłego najemnika.

2. Żyje on jak niewolnik szukający cienia, jak najemny robotnik czekający zapłaty.

3. Moim dziedzictwem miesiące pełne złudzeń i noce jeszcze bogatsze w udręki.

4. Kładąc się pytam: Kiedy wreszcie wstanę? Gdy wstaję, wzdycham: Kiedy przyjdzie wieczór? I targa mną boleść do samego zmroku.

5. W robactwie i strupach całe moje ciało, moja skóra rozdziera się i pęka.

6. Dni moje biegną szybciej niż tkackie czółenko i znikają rychło w beznadziejnej dali.

7. Nie zapominaj, że me życie jak podmuch wiatru, a moje oko nigdy już nie ujrzy szczęścia.

8. Żadne oko nigdy mnie już nie zobaczy, Twój wzrok będzie mnie szukać, lecz mnie już nie będzie.

9. Jak obłok, co przechodzi i znika, tak nie wraca też nikt, kto odchodzi w zaświaty.

10. Ten już nigdy nie wróci do swego domostwa i nigdy nie zobaczy swojej ojczyzny.

11. Nie potrafię już dłużej zamykać ust moich, muszę wykrzyczeć moje utrapienia, muszę się poskarżyć bólem mojej duszy.

12. Czy jestem jak otchłań morska albo potwór z głębin, żeś takie straże przeciw mnie wystawił?

13. Pocieszałem się, że wypocznę na własnym łóżku, a moje posłanie ulży mi w cierpieniach.

14. Ale Ty mnie snami zadręczasz, przerażasz mnie widmami.

15. Niech już zatem zostanę uduszony, niech śmierć już zakończy moje udręczenie.

16. Już dłużej tak nie mogę, nie chcę żyć na wieki. Zostaw mnie, bo dni moje jako powiew wiatru.

17. Bo czymże jest człowiek, byś miał wzgląd na niego i zwracał ku niemu swoje oczy?

18. Czy musisz wpatrywać się w niego co rano i nawet na chwilę nie spuszczać go z oczu?

19. Czy nigdy nie odwrócisz ode mnie Twego wzroku i nawet śliny przełknąć nie pozwolisz?

20. W czym Ci się sprzeniewierzyłem? Co Ci złego zrobiłem, o Stróżu człowieka? Dlaczego wymierzasz we mnie wszystkie Twoje ciosy? Czy jestem dla Ciebie aż takim ciężarem?

21. Czemu nie chcesz zgładzić moich grzechów? Dlaczego mi nie chcesz przebaczyć? I tak niebawem położę się w ziemi, będziesz mnie szukał, ale już nie znajdziesz.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Wtedy zabrał głos Bildad z Szuach i tak powiedział:

2. Jak długo jeszcze będziesz mówił w ten sposób? Przecież od wichru gwałtowniejsze twe słowa.

3. Czy Bóg zmienia swoje prawa, a Wszechmocny łamie sprawiedliwość?

4. Skoro synowie twoi zgrzeszyli, to wydał ich na pastwę ich grzechów.

5. Jeżeli naprawdę szukasz Boga, to powinieneś z płaczem pójść do Wszechmocnego.

6. Jeśliś czysty i prawy, to będzie cię miał w swojej opiece, dom twój jak trzeba naprawi.

7. A wtedy, choćby skromny był twój początek, wielki będzie twój koniec.

8. Spójrz tylko na drogę minionych pokoleń i korzystaj z doświadczeń twoich ojców!

9. Bo my jesteśmy dopiero od wczoraj i wiemy tak mało, a dni nasze to jakby ledwie cień na ziemi.

10. Czyż nie są dla ciebie pouczeniem, czy nie przemawiają do ciebie doświadczenia ojców?

11. Czy papirus rośnie tam, gdzie nie ma błota? A czy sitowie rozpleni się bez wody?

12. Zaledwie zakwitnie, jeszcze nie dojrzeje, a już usycha, wcześniej niż trawa.

13. Tak też kończą ci, co nie zważają na Boga, a nadzieje bezbożnych są zawsze daremne.

14. Jak nić pajęcza są ich marzenia, a ich pewność nie ma oparcia.

15. Nie ostoi się wsparty na własnym domu, nawet uczepiwszy się go, spadnie.

16. W słońcu wygląda jakby pełen świeżości, a w ogrodzie wydaje bujne pędy,

17. zapuszcza korzenie w bezwodnym piasku i trzyma się mocno nawet wśród kamieni.

18. Lecz Bóg odcina go od jego podłoża,
a ono powie, że nigdy go nie znało.
19. I tyle radości zazna na swojej drodze,
a z prochu ziemi już inny wyrasta.
20. Bóg nigdy nie odrzuca prawego, ale
też nie podtrzymuje ręki niegodziwca.
21. Twoją twarz rozpromieni uśmiechem,
twoje usta napełni radością.
22. Twoich wrogów zaś hańba okryje, a
obóz występnych nie ostoi się długo.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Wtedy Hiob tak odpowiedział:
2. Wiem to dobrze, to prawda, że nie jest
prawy przed Bogiem żaden człowiek.
3. Gdyby ktoś wobec Niego chciał swych
praw dochodzić, z tysiąca pytań nie odpo-
wie na żadne.
4. Jego mądrości i sile żaden przeciwnik
nie sprosta.
5. Nawet góry przenosi, które nic nie wie-
dzą, że ściera je w swym gniewie.
6. Całą ziemią potrząsa w posadach, aż jej
kolumny chwieją się i trzeszczą.
7. On każe słońcu, żeby się zaćmiło, i na
gwiazdy nakłada pieczęcie.
8. On sam rozpina niebiosa, chodzi po ot-
chłaniach morskich.
9. To On stworzył Niedźwiedzicę i Oriona,
Plejady i Komnaty Południa.
10. Stworzył rzeczy tak wielkie, że nikt
ich nie zbada, cuda, których nikt nie poli-
czy.
11. Przechodzi obok ja Go nie dostrze-
gam, mija mnie nadal Go nie widzę.
12. Kto powstrzyma Jego niszczące ra-
mie? Kto ośmieli się spytać: Co czynisz?
13. Bóg nie hamuje swych porywów gnie-
wu, nawet córki Rahaba muszą Mu ulegać.
14. Jak więc odważę się kiedyś z Nim spo-
tkać, jakimi słowami zdołam Go przeko-
nać?
15. Choćbym miał rację, nic Mu nie po-
wiem, tylko o litość będę błagał Sędziego.
16. Nawet gdy Go zawołam, czy mi od-
powie? Nie mam żadnej pewności, że słów
moich słucha.
17. On jak burza zwala mnie na ziemię i
bez powodu pomnaża me rany.
18. nie pozwala mi chwycić oddechu i
bezustannie poi mnie goryczą.
19. Pod względem siły On jest mocarzem,
w dochodzeniu prawa nikt Mu nie sprosta.
20. Choćbym nawet miał rację, moje wła-
sne usta zaczną mnie oskarżać, choćbym
był bez grzechu, one same uznają mnie za
winnego.
21. Czym rzeczywiście niewinny sam te-
go nie wiem, zbrzydło mi już całe moje ży-
cie.
22. Ośmielam się więc powiedzieć, że nie
ma różnicy: zagłada spotyka jednako nie-
winnych i winnych.
23. Gdy Jego gniew nagle śmierć sprowa-
dza, On sobie drwi ze strachu niewinnych.
24. Ziemię oddał we władzę zbrodnia-
rzom, jej sędziom zasłonił oczy. Któż więc,
jeśli nie On, to wszystko czyni?
25. Szybciej niż biegacz dni moje płyną i
w dal uchodzą nie zaznawszy szczęścia.
26. Suną naprzód niby łodzie z trzciny,
podobne do orła goniącego zdobycz.
27. Kiedy postanawiam: Dość już narze-
kań, Odmienię swój wygląd, twarz rozwe-
selę,
28. ogarnia mnie strach na myśl o cierpie-
niach, bo jestem pewny, że mnie nie uwol-
nisz.
29. Skoro muszę za winnego uchodzić, po
co na próżno się trudzić?
30. Choćby się w śniegu oczyścił, a ręce
w ługu wypłukał,
31. i tak pogrążysz mnie w brudach, że
nawet mym szatom obrzydnę.
32. Bo Tyś nie człowiek, żeby Ci powie-
dzieć: Chodźmy razem do sądu!
33. Bo czy jest jaki rozjemca co rękę po-
łoży na Ciebie i na mnie

34. uwolni mnie od gróźb wszelakich, i przestanie napełniać strachem,
35. bym mógł przemawiać niczego się nie bojąc! Lecz sam widzę jak bardzo jest wszystko inaczej.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Skoro obrzydło mi już moje życie, dam upust moim narzekaniom: niech się wyleje gorycz mej duszy.
2. Pytam więc Boga: Czemu mnie potępiasz? Powiedz, czemu mnie dręczysz?
3. Co masz z tego, że mnie tak uciskasz, że niszczysz dzieło rąk własnych, idąc za radą ludzi przewrotnych?
4. Twoje oczy są jak oczy śmiertelnika, które widzą to tylko, co ludzkie?
5. Czy dni Twoje równe dniom człowieka, a Twoje lata jak dni zwykłych ludzi,
6. i dlatego szukasz we mnie winy i dopatrujesz się moich grzechów,
7. choć wiesz przecież dobrze, że jestem niewinny i nikt nie zdoła mnie wyrwać z rąk Twoich?
8. Twoje ręce mnie uczyniły i ukształtowały, a teraz odwróciłeś się ode mnie, by mnie unicestwić.
9. Pomnij na to, żeś mnie ulepił z gliny, a teraz miałbyś mnie znów w proch zmienić?
10. Wylałeś mnie kiedyś jak mleko, zsiadłem się jak ser dzięki Tobie.
11. Odziałeś mnie w skórę i ciało, powiązałeś w całość żyłami i kośćmi.
12. Życie we mnie tchnąłeś i czuwałeś nad moim oddechem.
13. A wszystko to ukrywałeś w swym sercu. Wiem już, jakie były Twe plany.
14. Tylko czekasz na to, żebym popadł w grzechy, od których nie chcesz mnie uwolnić.
15. Biada mi, gdybym naprawdę był winien! Ale chociaż mam rację, też nie uniosę głowy, lecz będę nasycony pogardą i napojony niedolą.
16. Gdybym się podniósł, jak lew się na mnie rzucisz i znowu użyjesz Twej niezwykłej mocy.
17. Nowi świadkowie przeciw mnie zaświadczą i Twoja niechęć do mnie wzrośnie dwójnasób, będziesz ciągle wysyłał na mnie nowe wojska.
18. Dlaczego dopuściłeś, żem wyszedł z łona matki? Czemuż nie zginąłem, nim ktokolwiek mnie widział?
19. Jak ten, kto nigdy nie istniał, wprost z łona matki poszedłbym do grobu.
20. Czyż nie znikome są dni mego życia? Daj mi nieco spokoju, by choć trochę zajaśniało me oblicze,
21. zanim bezpowrotnie odejdę do krainy ciemności, w mroki podziemia,
22. do ziemi jak noc czarnej, pełnej cienia śmierci i wielkiego bezładu, gdzie nawet światło jest głęboką nocą.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

11 Wtedy zabrał głos Sofar z Naamy i powiedział tak:
2. Czyż tego gadacza nie spotka żadna kara? Czy wystarczy mówić dużo, żeby mieć rację?
3. Czy twoje ględzenie ma zamknąć innym usta? Czy z innych wolno ci bezkarnie szydzić?
4. Przechwalałeś się, że czysta jest twoja nauka i że byłeś zawsze niewinnym w oczach Boga.
5. Lecz gdyby Bóg sam raczył przemówić, gdyby otworzył swoje usta przeciw tobie,
6. gdyby zechciał ci ukazać swej mądrości głębie, tak niezwykłe dla rozumu ludzkiego, to musiałbyś przed Nim uznać swoje winy.
7. Ty sam chciałbyś zbadać głębie Boga i przeniknąć doskonałość Wszechmocnego?

8. A jeśli ona wznioślejsza od niebios, co zrobisz? Jeśli głębsza niż wszystkie zaświaty, czy dotrzesz do niej?
9. Miara tej doskonałości sięga ponad ziemię i obszerniejsza od bezmiarów wodnych.
10. Gdy nadchodzi i nakłada więzy lub do sądu wzywa, któż Mu się oprze?
11. Zna On dobrze wszystkich obłudników, widzi zło i nie puszcza go płazem.
12. Czy więc opamiętają się w końcu lekkomyślni albo czy może jakieś zwierzę przyjść na świat jako człowiek?
13. Lecz jeśli będziesz czystego serca i ku Niemu wyciągniesz swe ręce,
14. jeśli twe dłonie będą się trzymać z dala od występku i nie pozwolisz, żeby w twym domu zło zamieszkało,
15. wtedy śmiało podniesiesz oczy bez winy, mocno staniesz i niczego nie będziesz się lękać.
16. Zapomnisz wtedy o swoim cierpieniu, zaledwie je wspomnisz jak wodę, co odpłynęła.
17. Stanie się jaśniejsze od południa twe życie, a ciemność zmieni się w poranek.
18. I pewniej się poczujesz, bo zobaczysz nadzieję, dobrze strzeżony, będziesz spał spokojnie.
19. Będziesz odpoczywał, nikogo się nie bojąc, a wielu będzie szukać twojej życzliwości.
20. Lecz wtedy oczy przestępców zmętnieją i nie będzie już dla nich żadnego schronienia. Pozostanie im tylko ufać w rychły koniec.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

12 A Hiob tak na to odpowiedział:
2. Naprawdę, szczególni z was ludzie, razem z wami mądrość zejdzie z tego świata.
3. Ja rozum też mam jak wy i nie jestem gorszy w porównaniu z wami. Kto zresztą nie zna takich rzeczy?
4. Pośmiewiskiem stałem się dla przyjaciół, ja, który proszę, by Bóg mnie wysłuchał, drwi się ze mnie, prawego i sprawiedliwego.
5. "Niech giną nieszczęśliwi" tak myśli, kto bezpiecznie żyje, kto mocno stoi, gdy inny się chwieje na nogach.
6. Spokojnie stoją sobie namioty złoczyńców, dziwnie pewni siebie są ci, co gniew w Bogu budzą i jakby trzymają Go we własnych rękach.
7. Zapytaj choćby zwierząt, one cię pouczą, tego samego się dowiesz od powietrznych ptaków.
8. Przemów do ziemi, a dowiesz się od niej, to samo opowiedzą ci morskie ryby.
9. Komu bowiem nie jest wiadomo, że ręka Pana wszystko uczyniła?
10. W Jego rękach jest dusza wszystkiego, co żyje, i duch ożywiający każde ludzkie ciało.
11. Czyż ucho nie zwykło badać ludzkiej mowy, a podniebienie nie odróżnia pokarmów?
12. Czy tylko starcy cieszą się mądrością, a roztropnością ci w podeszłym wieku?
13. Tylko u Niego i mądrość, i moc, On tylko mądrze radzi i rozsądza słusznie.
14. Tego, co On zburzy, nikt nie odbuduje i nikt nie otworzy tego, co On pozamyka.
15. Gdy powstrzyma wody, susza niszczy wszystko, gdy puszcza je swobodnie, potop kraj zalewa.
16. U Niego jest moc i mądrość, ma władzę nad tymi, co błądzą, ale i nad tymi, co w błąd wprowadzają.
17. Urzędowych radców publicznie ośmiesza, sędziów pozbawia rozumu.
18. Rozwiązuje to, co związali królowie, ich samych opasuje sznurem na biodrach.
19. Kapłanom każe chodzić boso, do upadku prowadzi największych mocarzy.
20. Urodzonym mówcom odbiera dar słowa, starszych pozbawia rozsądku.
21. Szlachetnie urodzonych okrywa pogardą, pasy zabiera mocarzom.

22. Odsłania to , co w ciemnościach się kryje, mroki zamienia w światłość.

23. Pozwala rosnąć narodom, lecz potem je wytraca, daje im się rozmnożyć, a potem je niszczy.

24. Przywódców ziemi pozbawia rozumu, każe im się błąkać po pustynnych bezdrożach.

25. Chodzą po omacku bez światła, po ciemku, zataczają się jak pijani.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Widziałem to wszystko własnymi oczyma, słyszały to i pojęły me uszy.

2. Wiem to samo co wy wiecie, nie jestem w niczym gorszy w porównaniu z wami.

3. Ale chcę rozmawiać z Wszechmocnym, chcę dochodzić mych praw u Boga.

4. Bo wy mnie bardzo zwodzicie, wy wszyscy, nieudolni lekarze.

5. O, gdybyście wreszcie zamilkli, byłby to znak mądrości.

6. Raczcie wysłuchać moich racji, zważcie na wywody ust moich.

7. Czy Boga chcecie bronić oszustwami? Czy wasze kłamstwa są Mu potrzebne?

8. To tak stajecie po Jego stronie, czyniąc się Boga rzecznikami?

9. Czy będzie dobrze, gdy przejrzy was na wylot? Czy chcecie Go oszukać, jakby był Człowiekiem?

10. Skarci was bardzo surowo za waszą ukrytą stronniczość.

11. Czy nie przeraża was Jego wielkość? Czy bojaźń przed Nim was nie przejmuje?

12. Wasze słowa przemądrzałe to lotny piasek, a wasze okopy z gliny.

13. Zamilczcie wreszcie, niech i ja coś powiem, choćby czekało mnie to, co najgorsze.

14. Biorę me ciało między zęby, we własne ręce chwytam moje życie.

15. Choćby chciał mnie zabić, liczę na Niego, lecz drogi mojej będę przed Nim bronił.

16. I ufam, że to mnie ocali. Bezbożnik nie śmie przed Nim stanąć.

17. Słuchajcie mnie tedy uważnie, starannie zważcie, co wam powiem.

18. Wnoszę przed sąd moją sprawę i wiem, że racja jest po mojej stronie.

19. Kto chce prawować się ze mną? Zamilknę tedy, jestem gotów zginąć.

20. Tylko uczyń mi dwie rzeczy, proszę, a nie będę krył się przed Tobą:

21. Weź już Twe ręce ode mnie, niech lęk przed Tobą mnie nie dobija!

22. Potem mów do mnie, będę odpowiadał, lub ja przemówię do Ciebie, a Ty mi odpowiesz.

23. Wskaż moje przewinienia i grzechy ujawnij winy i zbrodnie.

24. Ale czemu ukrywasz swe oblicze, patrzysz na mnie, jakbym był Twym wrogiem?

25. Czy będziesz się rzucał na liść i tak już wichrem gnany? Czy będziesz deptał słomę i tak już wyschniętą?

26. Wydajesz pełne goryczy wyroki i liczysz wszystkie grzechy mej młodości.

27. Nogi zakuwasz mi w dyby, wszystkie moje drogi śledzisz i ślady moich stóp badasz.

28. Rozsypię się jak spróchniałe drzewo, jak ubranie zniszczone przez mole.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Z niewiasty urodzony człowiek krótko i niespokojnie żyje.

2. Jak kwiat wyrasta i więdnie zaraz, znika jak cień, który trwa przez chwilę.

3. A jednak nie spuszczasz go z oczu, i każesz mu stanąć przed sądem.

4. Czy może nieczysty zrodzić czystego? O, zapewne nigdy!

5. A kiedy wyznaczysz kres dni jego, kiedy określisz liczbę jego miesięcy, gdy życiu jego wytyczysz granice, których nie wolno mu będzie przekroczyć,

6. to zostaw go już w spokoju, niech choć jak robotnik najemny cieszy się swoim życiem.

7. Nawet drzewo ma jeszcze nadzieję, bo ścięte znów wypuszcza pędy i jego młoda odrośl już nie obumiera.

8. Korzenie w ziemi mogą się zestarzeć, w piasku nawet pień jego zacznie obumierać,

9. lecz gdy je woda ożywi, znów rośnie, i pędy wypuszcza jak młoda sadzonka.

10. A gdy człowiek umiera, nic zeń nie zostaje. Bo gdzie się znajduje, gdy zejdzie z tego świata?

11. Wody w morzu zabraknie, rzeki wyschną i znikną,

12. a nie powstanie człowiek z miejsca swego spocznienia, Niebiosa przeminą, a on się nie zbudzi i już ze snu swego nie powstanie.

13. Gdybyś tak ukrył mnie w zaświatach i zachował przed Twoim gniewem; gdybyś mi trochę czasu zostawił i dopiero potem wrócił do mnie!

14. Lecz czy ożyje ten, kto umarł? Czekałbym przez wszystkie dni mego bojowania na tę chwilę, kiedy powstanę.

15. Odpowiedziałbym zaraz, gdybyś mnie zawołał, zatęskniłbyś za dziełem rąk Twoich.

16. Liczyłbyś wtedy wszystkie moje kroki i nie zważałbyś więcej na moje upadki.

17. Mą przeszłość jak w szkatule byś zapieczętował i wybieliłbyś wszystkie moje grzechy.

18. Ale jak góra, co w pył się rozpada, a jej skały przesuną się z miejsca na miejsce,

19. jak woda drążąca kamienie lub jak fale zmywające glebę, tak Ty w ludziach niweczysz nadzieje.

20. Miażdżysz człowieka na zawsze i musi zginąć, zmieniasz jego wygląd i oddalasz od siebie.

21. Nie dowie się nigdy, czy jego synowie czcią otoczeni, czy chodzą w pogardzie. Nie wie o tym.

22. Jego ciało odczuwa tylko własne bóle, jego dusza martwi się tylko o siebie.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

15 Wtedy zabrał głos Elifaz z Temanu i powiedział:

2. Czy mędrzec rzuca na wiatr swoje słowa? Czy jego wnętrze wypełnia wschodni wicher?

3. Czy broni się używając słów pustych? Czy mówi w ogóle coś niepotrzebnego?

4. Występujesz przeciw bojaźni Bożej i sprzeciwiasz się nabożnym myślom.

5. Twoja przewrotność otwiera ci usta, a ty przemawiasz niczym bluźnierca.

6. Nie ja cię potępiam, lecz twe własne słowa, twoje własne usta świadczą przeciw tobie.

7. Czyś na świat przyszedł jako pierwszy człowiek, jeszcze zanim góry zostały stworzone?

8. Albo czyś ulegał tajnej radzie Boga całą mądrość wziąłeś w posiadanie?

9. A cóż ty wiesz, czego my nie wiemy? Czy odkryłeś coś, co nam jest nie znane?

10. Wśród nas też są starcy pokryci siwizną, starsi wiekiem od twojego ojca.

11. Czy to jeszcze za mało, jak cię Bóg pociesza i tak ciepło do ciebie przemawia?

12. Czemu buntujesz się w sercu, oczy wznosisz ku górze,

13. Bogu swój gniew okazujesz i źle się o Nim wyrażasz?

14. Czy możliwe, by człowiek był niewinny, by urodzony z niewiasty żył w samej prawości?

15. Widzisz, że nie ufa nawet swoim świętym, nawet niebiosa nie są dlań czyste.

16. A cóż dopiero zbrukani przestępcy, ludzie pijący nieprawość jak wodę?

17. Posłuchaj mnie, chcę ci odpowiedzieć. Przekażę ci to, co sam widziałem,

18. co mędrcy mieli do powiedzenia, czego przed nimi nie kryli ojcowie.

19. To tylko im został kraj ten dany, nie było wśród nich obcego.

20. A grzesznik drży ze strachu przez całe swe życie, policzone są wszystkie dni tyrana.

21. Ciągle ma w uszach przeraźliwe krzyki, że niespodzianie spadnie nań zagłada.

22. Nie ma nadziei, że uniknie ciemności, i tylko miecz jest jego przeznaczeniem.

23. Błąka się dokoła, szukając pożywienia, i wie, że nadchodzą dla niego dni czarne.

24. Ogarnia go ucisk i przerażenie trzymają go w swym władaniu jak król gotów do walki

25. za to, że na Boga podniósł swoją rękę, że wypowiedział wojnę Wszechmocnemu,

26. że biegł przeciw Niemu z wyciągniętą szyją pod pewną osłoną swej tarczy.

27. Twarz całą ma okrytą tłuszczem, sam tłuszcz na obu jego biodrach.

28. Lubi mieszkać z zburzonych miastach, w domach zupełnie opuszczonych, skazanych na ruinę.

29. Nie będzie opływał w dostatki i szybko straci wszystko, co posiada, jego cień nigdy nie padnie na ziemię.

30. Nie zdoła uniknąć ciemności, żar ognisty spali mu odrośle, zniknie wraz z tchnieniem ust swoich.

31. Niech nie oszukuje samego siebie, bo będzie to tylko zwykłe kłamstwo.

32. Uwiędnie, zanim jeszcze przyjdzie kres dni jego, i nie zazielenią się już jego gałązki.

33. Wyrzucą go jak kwaśne jagody z winnicy, jak liście zrzucone przez oliwne drzewo.

34. Już nic nie wyjdzie z bezbożnego łona, ogień strawi namioty krzywdziciela.

35. Kto pocznie krzywdę, ten zrodzi nieszczęście, sam w sobie nosi bolesny zawód.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

16 Wtedy tak odpowiedział Hiob:

2. To wszystko już słyszałem, a wasze pociechy tylko ból sprawiają.

3. Czy skończyliście już tę gadaninę pustą? Co ciebie jeszcze skłania do mówienia?

4. Mógłbym ja również tak jak wy przemawiać, gdybyście byli na moim miejscu. Prawiłbym piękne słowa i kiwałbym głową nad wami

5. Ustami bym was umacniał i wypowiadał słowa szczerego współczucia.

6. Zacząłem mówić, lecz cierpienia trwają, przestałem mówić ale też nie ustają.

7. Jestem już do kresu sił zmęczony, wyrwałeś mnie spośród mych przyjaciół.

8. Ze wszystkich stron mnie uciskasz, grozi mi zagłada, mój świadek mnie gubi i w oczy mi się sprzeciwia.

9. Sroży się w swoim gniewie i wszędzie mnie ściga, zgrzyta na mnie zębami, wzrokiem mnie wróg mój przeszywa.

10. Otworzyli przeciw mnie swoje usta i bili mnie okrutnie po twarzy, złączyli się wszyscy, by napadać na mnie.

11. Bóg wydał mnie na pastwę złoczyńcom, oddał mnie w ręce grzeszników.

12. Uderzył we mnie, gdy żyłem w pokoju, za grzbiet mnie uchwycił, roztrzaskał boleśnie i wziął mnie za cel swoich ataków.

13. Zewsząd godziły we mnie Jego strzały, przeszywając bezlitośnie me nerki, żółć moja wylewała się na ziemię.

14. I czynił tak wyłom po wyłomie, nacierał na mnie jak mocarz.

15. Pokutnym worem okryłem swe ciało, popiołem czoło posypałem.

16. Od płaczu twarz mam czerwoną i robi mi się już w oczach ciemno.

17. Lecz żadna nieprawość rąk moich nie kala i czysta jest moja modlitwa.

18. Obyż ziemia nie pochłonęła krwi mojej, niech nie zagłusza mego krzyku o pomoc!

19. W niebie jest teraz Ten, co świadczy o mnie, mój Obrońca zasiadający wysoko.

20. Gdy moi przyjaciele okazują mi wzgardę, me oczy ze łzami ku Bogu kieruję.

21. Niech On sam rozstrzygnie spór człowieka z Bogiem, jak sprawę między jednym człowiekiem a drugim.

22. Już tylko kilka lat upłynie i tam będę musiał się udać, skąd nie ma powrotu.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

17 Wygasło we mnie wszystko, minęły dni moje, już tylko grób przed sobą widzę.

2. Zewsząd spotyka mnie pogarda, nocami oczy wypełnia mi gorycz.

3. Ty sam bądź za mnie zastawem u Ciebie, bo któż inny się zgodzi za mnie poręczyć?

4. Sprawiłeś, że rozsądek nie oświeca ich serca, i nie pozwalasz, by mnie pokonali.

5. Zwołano przyjaciół do podziału mienia, a oczy własnych dzieci przygasają.

6. Wszystkim wystawił mnie na pośmiewisko; i można rzec o mnie rzec, żem jak ten, któremu w twarz się pluje.

7. Moje oczy przygasły od zmartwień, wyschłem, podobny jestem do cienia.

8. Na mój widok cofają się sprawiedliwi, a prawych ogarnia złość na bezbożnych.

9. Sprawiedliwy jednak trzyma się drogi i ten jest mocniejszy, kto ma czyste ręce.

10. Nawróćcie się więc wszyscy i tu przyjdźcie, chociaż nie widzę wśród was mędrca.

11. Przeszły już moje dni, nic już z mych planów i pragnień serca.

12. Noc mi się w dzień zamienia, światłość podeszła ku ciemności.

13. Nie mam już nadziei, zaświaty są moim domem, w ciemnościach rozbijam namiot.

14. Do grobu mówię: Jesteś moim ojcem, do robactwa: Jesteście mi matką i siostrą.

15. Jakże więc mogę mieć nadzieję? Gdzie moje szczęście, kto je zobaczy?

16. Czy zstąpią ze mną do zaświatów? Czy razem w proch się obrócimy?

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

18 Wtedy zabrał głos Bildad z Szuach i powiedział tak:

2. Kiedyż wreszcie przestaniecie mówić? Zastanówcie się nad tym, co mamy powiedzieć.

3. Czy tyle znaczymy dla ciebie co bydło? Czy jesteśmy nieczyści w twych oczach?

4. Jesteś rozdarty w swym gniewie, lecz czy przez ciebie wyludni się ziemia i skały poruszą z miejsc swoich?

5. Zgaśnie światło przestępcy, nie rozjarzy się jego płomień.

6. Zniknie w jego namiocie światło i dopali się nad nim lampa.

7. Będzie się poruszał niepewnie i zgubią go jego plany.

8. Jego własne nogi zaprowadzą go do sieci, w których zacznie się miotać, jakby już był w sidłach.

9. Aż pętla zaciśnie się na stopie i znajdzie się w pułapce bez wyjścia.

10. Zapadnia na niego ukryta jest w ziemi, czyha nań potrzask zastawiony na drodze.

11. Wszystkiego się boi, straszne widma na krok go nie odstępują.

12. Dybie na niego nieszczęście, żądne jego zguby, nie opuszcza go groza zagłady.

13. Pochłania powoli całe jego ciało, pierworodny śmierci zżera jego członki.

14. Zostanie usunięty z własnego namiotu bez żadnej nadziei na powrót wydadzą go w ręce króla wszechgrozy.

15. W jego namiocie zamieszka obcy, na jego podwórcu rozsypią siarkę.
16. U dołu wyschną jego korzenie, u góry zwiędną gałęzie.
17. Pamięć o nim zniknie na ziemi, jego imię popadnie w zapomnienie.
18. Wyrzucą go ze światłości w ciemność i po całej ziemi będą go ścigać.
19. Ani odrośl, ani potomek nie zostanie w narodzie, nikt nie przetrwa tam, gdzie kiedyś mieszkał.
20. Przerażenie ogarnie ludy Zachodu, zgroza zapanuje na Wschodzie.
21. Oto, jaki los spotka dom grzesznika, mieszkanie człowieka, co odrzuca Boga.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

19 A Hiob odpowiadając powiedział:
2. Jak długo jeszcze chcecie mnie dręczyć i nękać swoimi słowami?
3. Po raz dziesiąty mnie znieważacie i nie wstyd wam było mnie obrażać.
4. Gdybym naprawdę zbłądził niechcący, ta niepewność byłaby we mnie.
5. Rzeczywiście chcecie mnie pognębić i udowodnić mi moją słabość?
6. Wiedzcie o tym, że Bóg mnie doświadcza, że dokoła zastawił swe sieci.
7. Gdy krzyczę: "Gwałt" nie ma odpowiedzi, gdy wzywam pomocy nikt nie przychodzi.
8. Zagrodził mi przejście nie mogę się ruszyć, moje drogi pogrążył w ciemnościach.
9. Odarł mnie z wszelkiej godności, zabrał mi z głowy koronę.
10. Wszystko dokoła mnie zburzył, zmusił do odejścia, nadzieję wyrwał ze mnie jak drzewo.
11. Zapłonął przeciwko mnie gniewem i między swe wrogi policzył.
12. Jego wojska razem wyruszyły na mnie, wszystkie kierują się w moją stronę, ze wszystkich stron otaczają mój namiot.
13. Oddalił ode mnie mych braci, unikają mnie znajomi.
14. Nie mogę już liczyć na krewnych i przyjaciół, zapomnieli mnie dawni moi goście.
15. Nawet dla mych służebnic stałem się obcy, jestem dla nich jak gdyby z obcego plemienia.
16. Gdy mego sługę wołam, nawet nie odpowie, muszę go sam o wszystko ciągle błagać
17. Żona brzydzi się mym oddechem i własnym braciom cuchnę.
18. Nawet małe dzieci okazują mi wzgardę, szydzą ze mnie, gdy podnieść się próbuję.
19. Stronią ode mnie przyjaciele, odwracają się ode mnie ci, których kocham.
20. Kości mi przylgnęły do skóry i ciała, trochę mięśni zostało tylko wokół zębów.
21. Zlitujcie się, zlitujcie nade mną, przyjaciele moi, bo dotknęła mnie Boża prawica.
22. Czemu wy jak Bóg mnie nękacie? Nie wystarczy wam widok mego ciała?
23. Och, gdyby ktoś mógł spisać moje słowa i zamknąć je w jednej księdze.
24. Albo żelaznym rylcem lub ołowiem na zawsze utrwalić w skale!
25. Lecz wiem, że mój Wybawca żyje i jako ostatni ukażę się na ziemi.
26. Powstawszy posadzi mnie obok siebie i znów w ciele moim będę widział Boga.
27. Jego samego tylko ja zobaczę, będą nań patrzeć moje oczy nie jak na obcego, już tęskni za Nim serce w moich piersiach.
28. Gdy spytacie: Jak go dosięgnąć? O co go oskarżyć?
29. sami zadrżyjcie przed mieczem, bo po wielkim gniewie miecz przyjdzie. Nie zapominajcie, że sąd istnieje.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

20 Potem zabrał głos Sofar z Naamy i tak powiedział:

2. Wzburzenie każe mi przemówić, nie
mogę już dłużej milczeć.
3. Po wysłuchaniu tych złośliwych łajań
rozsądek mi każe tak ci odpowiedzieć.
4. Czy nie wiesz, że od samego początku,
odkąd człowiek stanął na tej ziemi,
5. bezbożnik krótko cieszy się swym
szczęściem i jedną chwilę trwa radość
grzesznika?
6. Choćby niebios sięgał swą pychą i gło-
wą obłoki przebijał,
7. zginie kiedyś na zawsze jak zjawa, a ci,
co go widzieli, spytają: Gdzież się podział?
8. Przeminie jak sen, nikt go już nie znaj-
dzie, zniknie jak nocne marzenie.
9. Oczy, które nań patrzyły, już go nie zo-
baczą, nie zauważy go nikt w jego dawnym
domostwie.
10. Jego synowie żebrzą wśród ubogich, a
on własnymi rękami rozdaje, co posiada.
11. Jego kości, tak krzepkie za młodu, te-
raz razem z nim do ziemi składają.
12. W jego ustach zło dobrze smakuje, no-
si je chętnie pod swoim językiem.
13. Trzyma je tam i nie chce się z nim
rozstać, mocno je przyciska do podniebie-
nia.
14. To, co zje, psuje się w jego wnętrzu,
staje się trucizną dla całego ciała.
15. Dobra zaś, które pożarł, musi teraz
zwrócić, Bóg sam wyrzuca je z niego.
16. Wchłaniał w siebie kiedyś jad wężowy,
kąsa go teraz język żmii.
17. Nie popatrzy już na strumienie oliwy,
na rzeki mleka i miodu.
18. Musi oddać swoje zarobki, nie nacie-
szy się nimi, nie wykorzysta nazbieranych
bogactw.
19. Kiedyś krzywdził ubogich, pozwalał
ich na ziemię, przywłaszczał sobie domy,
których nie budował.
20. Nie mógł nigdy nasycić swej chci-
wości, nie uratują go teraz wszystkie jego
skarby.
21. Nic już nie ujdzie jego zachłanności i
dlatego nietrwałe jest jego szczęście.
22. Popadnie w nędzę mimo obfitości i bę-
dzie dźwigał ciężar niedostatku.
23. I oto kiedy pełen będzie brzuch prze-
stępcy, Bóg na niego swój gniew wyleje i
wymierzy w niego wszystkie swoje ciosy.
24. Będzie on uciekał przed bronią z że-
laza, będą doń strzelać z brązowych łuków.
25. Aż przez plecy przeszyją go strzały
Boga, ich ostrze dosięgnie wątroby, a nim
całym zawładnie groza.
26. Ciemności zagłady oto, co go czeka
strawi go nie wiadomo skąd pochodzący
ogień, niszcząc razem z nim wszystko, co
jest w namiocie.
27. Niebiosa ujawniają jego winę, podnie-
sie się przeciw niemu ziemia.
28. Fale potopu dom mu rozniosą, potoki
wody w dzień Jego gniewu.
29. Oto, co spotka odstępcę od Boga, oto
dziedzictwo, które mu Bóg przyznał.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

21 A Hiob rzekł na to:
2. Słuchajcie, słuchajcie teraz mnie, może
to przyniesie mi ulgę.
3. Pozwólcie i mnie coś powiedzieć. Kiedy
skończę mówić, szydźcie sobie znowu.
4. Czyż ja się na ludzi uskarżam? Jak dłu-
go jeszcze wytrwam w cierpliwości?
5. Posłuchajcie mnie tylko, a pewnie się
zdziwicie i ręką zakryjcie swe usta.
6. Gdy myślę o tym, strach mnie ogarnia
i drżenie przejmuje całe moje ciało.
7. Dlaczego żyją bezbożni i do lat sędzi-
wych w pełni sił dochodzą?
8. Cieszy ich widok licznego potomstwa,
własnymi oczyma oglądają wnuki.
9. W ich domach bezpieczeństwo i spokój,
nie dosięga ich Boża chłosta.
10. Ich buhaje zawsze zapładniają krowy,
krowy zaś rodzą zawsze bez poronień.

11. Puszczają swe dzieci wolno, niby stada owiec, a one tańczą wesoło i skaczą.

12. Śpiewają przy wtórze harf i bębnów, radują się słysząc flety.

13. Upływają im dni szczęśliwe i spokojnie idą odchodzą do krainy zmarłych.

14. A jednak mówili do Boga: Idź już sobie od nas! Nie chcemy znać dróg Twoich.

15. Kimże jest Wszechmocny, byśmy Mu służyli? Co nam z tego, że modlić się doń będziemy?

16. Czyż oni nie mają szczęścia w swoich własnych rękach? Lecz ja nie pójdę za radą bezbożnych.

17. Jak często gaśnie lampa niegodziwców? Jak często na nich nieszczęścia spadają? Jak często gniew Boży niweczy ich samych?

18. Czy często bywają jak słoma na wietrze? Albo jak plewy rozpędzane wichrem?

19. Czy karę dla nich przeznaczoną przeniesie Bóg na synów? Niech każdy sam odbierze swą karę i niech na sobie odczuje cierpienie!

20. Niech własnymi oczyma patrzy na nieszczęście! Niech sam wypije gniewu Bożego czarę!

21. Bo czy będzie się martwił o swój dom, kiedy umrze, kiedy dobiegnie kresu liczba dni jego?

22. Czyż mądrości można uczyć Boga? Tego, który sądzi nawet moce niebieskie?

23. I tak oto jeden umiera szczęśliwy, w pełni spokoju, beztrosko.

24. Mięśnie jego pełne tłuszczu, a kości wypełnione szpikiem.

25. Inny umiera z goryczą w duszy, nie zaznawszy za życia żadnego szczęścia.

26. Lecz obaj razem leżą w ziemi, obydwu pokrywa robactwo.

27. O jakże dobrze znam wasze myśli i wasze przeciw mnie knowania!

28. Pytacie, gdzie domy bogaczy, gdzie bezbożników namioty.

29. Czy nigdy nie pytaliście podróżnych? Czy nie zważaliście na znaki, które wam dano?

30. Mówili: Ocalał grzesznik w dzień zagłady, uszedł cało w dzień gniewu.

31. Któż więc potępi jego złe życie? Kto odpłaci mu za to, czego się dopuścił?

32. Uroczyście prowadzi się go na cmentarz, i czuwa się przy jego grobie.

33. I lekko spadają nań grudki ziemi, ciągnie za nim cała rzesza ludzi, przed nim także tłum nie do zliczenia.

34. Po cóż mu tedy wasze czcze pociechy? Wasze słowa to zwykłe kłamstwo.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Wtedy zabrał głos Elifaz z Temanu i powiedział:

2. Czy człowiek jest na coś potrzebny Bogu? Mądrość samemu człowiekowi służy.

3. Czy Wszechmocny ma coś z tego, żeś sprawiedliwy? Albo czy zyskuje coś przez to, że chodzisz prostymi drogami?

4. Czyż miałby cię karać za twoją pobożność i przed sędziami cię stawiać?

5. Czyż raczej nie jest wielka twa przewrotność? Czy małe są twoje winy?

6. Wbrew prawu przecież ograbiasz twych braci i z już obdartych zdzierasz ubranie.

7. Pragnącym nie chcesz podać wody, a głód cierpiącym odmawiasz chleba.

8. Według ciebie kraj do ludzi silnych należy, mieszkają tam tylko twoi wybrańcy.

9. Wdowy odsyłałeś z pustymi rękami, sierotom miażdżyłeś kości.

10. Dlatego czujesz wokół siebie pułapki i żyjesz w nieustannym strachu.

11. Ciemności cię ogarniają, w których nic nie widzisz, zalewają cię wody potopu.

12. Czyż Bóg nie jest ponad niebiosa? Czy nie widzi wierzchołków gwiazd najwyższych?

13. A ty ciągle pytasz: Czy Bóg wie cokolwiek? Czy można tak sądzić spoza obłoków?

14. Osłaniają Go przecież chmury, tak że nic nie widzi, i obraca się tylko w niebieskich sferach.

15. Chcesz więc i ty pójść ową starą drogą, którą szli kiedyś mężowie bezbożni?

16. Ci, co przed czasem zginęli, a ziemię ich potop pochłonął.

17. I jeszcze mówili Bogu: Idź sobie od nas! I cóż nam za to uczyni Wszechmocny?

18. A mimo to wypełniał ich dom dobrami i nie miał wobec nich złych zamiarów.

19. Widząc to sprawiedliwi będą się radować, szydzić z nich będzie człowiek prawy mówiąc:

20. Oto, jak giną nasi wrogowie, oto, jak ogień niszczy ich dobytek!

21. Pojednaj się z Nim raczej, zawrzyj pokój, bo tylko w ten sposób znów posiądziesz dobro.

22. Przyjmuj pouczenia z ust Jego, weź Jego słowa do serca.

23. Podźwigniesz się znów, gdy do Wszechmocnego wrócisz, gdy z namiotu swojego nieprawość usuniesz,

24. gdy złotem jak pyłem ziemi wzgardzisz, a Ofir przyrównasz do rzecznego piasku.

25. Złotem niech będzie dla ciebie Wszechmocny, i srebrem lśniącym najjaśniej.

26. Wtedy zaczniesz się cieszyć Wszechmocnym i wznosić twoje oblicze ku Bogu.

27. A On cie wysłucha, gdy będziesz doń wołał, i będziesz mógł wypełnić twoje śluby.

28. Urzeczywistnisz wszystkie twe zamiary, a światłość opromieni ci drogę.

29. Kto w mowie wyniosły, tego On poniża, wspomaga zaś tych, co spuszczają oczy.

30. Niewinnemu na ratunek pośpieszy, a czystość rąk zawsze będzie wspierał.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

23 Wtedy tak odpowiedział Hiob:

2. Dziś również muszę się poskarżyć, bo Jego ciężka ręka o jęk mnie przyprawia.

3. Ach, gdybym wiedział, jak można Go znaleźć, jak dostać się tam, gdzie przebywa!

4. Chciałbym Mu moje racje przedłożyć, mam bowiem usta pełne dowodów.

5. Gdybym wiedział, jak będzie się bronił, gdybym mógł poznać wcześniej Jego słowa!

6. Czy całą swą siłę przeciw mnie obróci? Ależ nie, zaledwie raczy mnie zauważyć!

7. Stanie przeciw Niemu w tym sporze mąż prawy, ufam, że mój sędzia przyzna mi rację.

8. Idę Go szukać na wschodzie tam Go nie ma, udaje się na zachód też Go nie znajduję.

9. Na północy nie widzę, żeby działał, i na południu też Go nie dostrzegam.

10. A On zna dobrze drogę, którą idę, z doświadczeń zaś, którym mnie poddaje, wyjdę czysty jak złoto.

11. Stopy me podążają Jego śladem, za Nim idę, nie zbaczam w inną stronę.

12. Nakazami warg Jego nie gardzę, słowa ust Jego przechowuję w sercu.

13. Lecz On ciągle ten sam i któż Go zmieni? Co tylko postanawia, to zawsze wypełnia.

14. I wykona także to, co dla mnie przeznaczył. Ma On, Wszechmocny, jeszcze różne zamiary.

15. Dlatego też boję się Jego oblicza i lęk mnie ogarnia, kiedy o Nim myślę.

16. Bóg napełnia bojaźnią me serce, Wszechmocny przeraża mnie sobą.

17. Bo czyż nie jestem pogrążony w ciemnościach? Czy mrok nie spowija mej twarzy?

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

24 Dlaczego Wszechmocny nie wyznacza nam czasu? Czemu dni swoich nie znają Jego słudzy?

2. A bezbożni przesuwają granice i zabrane trzody wiodą na pastwiska.

3. Sierotom uprowadzają ostatniego osła, wdowie w zastaw zabierają wołu.

4. Usuwają z drogi ubogich, chowają się przed nimi ci, których gnębią w tym kraju.

5. Jak dzikie osły na pustynię, tak oni ciągną do swej pracy, szukają na stepach jedzenia, chodzą za chlebem dla swych dzieci.

6. Na żniwa wychodzą nocami, trudzą się w winnicach bogaczy.

7. Noce spędzają nago, bez żadnego odzienia, nic ich nie chroni przed zimnem.

8. Gdy są w górach, przemoczeni deszczem, wciskają się bezradnie w skalne szczeliny.

9. Sieroty od piersi zabierają matkom, w zastaw biorą niemowlę biedaka.

10. W drogę muszą wyruszać bez odzienia, głodni dźwigają bardzo ciężkie snopy.

11. Wyciskają oliwki między murami, spragnieni, choć ugniatają jagody winne.

12. Z miast dochodzą jęki konających, ranni, a jeszcze żyjący o ratunek proszą, ale Bóg na to wszystko nie zważa.

13. Buntują się przeciw światłu i nie chcą uznać Jego drogi, nie trzymają się Jego ścieżek.

14. Gdy nie ma światła, pojawia się morderca. Zabija cierpiących głód i niedostatek i porusza się nocą niby złodziej.

15. Na zmrok czeka też cudzołożnik i mówi: Nie może mnie dojrzeć żadne ludzkie oko. Niech ciemność będzie mej twarzy osłoną.

16. Nocami wchodzą do domów, a przez dzień cały zostają w ukryciu, bo nie znoszą dziennego światła.

17. Każdy poranek to dla nich ciemność, a oni przywykli do jej grozy.

18. Szybko pochłania go woda, przeklęta jego cząstka na ziemi, ku winnicom nie kieruje swych kroków.

19. Śniegi topnieją od suszy i ciepła, szeol zaś unicestwia grzeszników.

20. Zapomni o takich łono matki, rozsmakuje się w nich robactwo. Nikt już o nich nie pomyśli, wytnie się nieprawość jak drzewo.

21. Czynili zło bezpłodnym, bezdzietnym i wdowie dobra nie wyświadczyli.

22. Bóg swoją mocą obala mocarzy, a gdy się podnoszą, znów pozbawia ich życia.

23. Gdy daje im jakieś oparcie, zaczynają Mu ufać, a On nie spuszcza z oczu ich drogi.

24. Pysznili się krótko, a potem zniknęli, zostali złamani, wyrwani jak malwa, ścięci jak dojrzewające kłosy.

25. Czyż nie jest tak? Kto powie, że kłamie? Kto każe zamilknąć mojej mowie?

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

25 Wtedy zabrał głos Bildad z Szuach i tak powiedział:

2. To On jest władcą strasznym, On wprowadził na niebiosach pokój.

3. Czy zdoła kto Jego wojska policzyć? Czy może ktoś powiedzieć, że On go nie widzi?

4. Czy człowiek może być prawy w oczach Boga, a narodzony z niewiasty wolny od grzechu?

5. Patrz, nawet księżyc nie świeci jasno i gwiazdy w Jego oczach nie są czyste.

6. Zamilknij więc, o człowiecze, marny robaku, bo cóż powiesz, synu człowieczy, robaczku?

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

26 Odpowiadając na to rzekł Hiob:

2. Ale jakże ty wspomagasz słabych, jak podtrzymujesz ich bezsilne ramię!
3. Jak mądrze radzisz tym, co nie dość mądrzy, jak przekazujesz im pełnię twej mądrości?
4. Do kogóż więc kierujesz twoje słowa, i czyj duch wychodzi z ciebie?
5. Drżą przed Nim w zaświatach cienie zmarłych i wszystko, co porusza się w wodzie.
6. Otchłanie stoją dlań otworem, nic nie zakrywa przepaści.
7. Panuje On nad pustkowiem północy, utrzymuje nad nicością całą ziemię.
8. Wody powstrzymuje obłokami, ale pod ich ciężarem nie pękają chmury.
9. Osłania widok swego tronu, rozciągając nad nim obłoki.
10. Wodom wyznaczył granice, światło oddzielił od ciemności.
11. Gdy zacznie grozić, drżą kolumny niebios i napełnia je przerażenie.
12. Mocą swoją uspokaja morza, mądrością unicestwia Rahaba.
13. Swoim tchnieniem oczyszcza niebiosa, ręką miażdży uciekającego węża.
14. Takie są znaki Jego działania niczym skromne echo to, co o Nim wiemy. A któż zdoła pojąć ogrom Jego mocy?

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 I tak oto mówił dalej Hiob:
2. Na życie Boga, co nie przyznał mi racji, na Wszechmocnego, co nęka moją duszę.
3. Jak długo są we mnie resztki życia, a w nozdrzach nieco Bożego tchnienia,
4. tak długo nieprawość nie splami warg moich, a język nie skala się kłamstwem.
5. Daleko mi do tego, bym wam przyznał rację. Będę twierdził do końca, że jestem czysty.
6. Trwać będę przy mych racjach i od nich nie odstąpię, a serce nic mi nie wyrzuca za dni moich.
7. Niech mojego wroga spotka los złoczyńcy, a mego przeciwnika to, co niegodziwe.
8. Na cóż może liczyć bezbożny schodząc z tego świata, kiedy Bóg pozbawia go życia?
9. Czy wysłucha Bóg jego głosu, gdy spadną nań nieszczęścia?
10. A on sam czy będzie cieszył się Wszechmocnym, choćby wzywał Boga w każdym czasie?
11. Otóż ja wam pokażę moc Bożego działania, niczego nie zataję z zamiarów Wszechmocnego.
12. Samiście to wszyscy widzieli, po cóż więc czcze wywody?
13. Taki oto los przeznacza Bóg grzesznikom, dziedzictwo złoczyńców z woli Wszechmocnego.
14. Jeżeli mieć będzie wielu synów, i tak wszyscy od miecza zginą, jego dzieci nigdy nie najedzą się chleba do syta.
15. Ci, co ocaleją, zginą od zarazy i nie będą opłakiwani przez wdowy.
16. Choćby nagromadził srebra jak piasku i jak glinę ugniatał szaty w swoich skrzyniach,
17. niech sobie gromadzi to wszystko. Szaty przywdzieje sprawiedliwy, a srebro odziedziczą niewinni.
18. Utkał sobie dom ciasny jak pająk, jak szałas, który stawia strażnik.
19. Gdy kładł się spać bogacz, wszystko posiadał, ale nic już nie miał, kiedy rano wstawał.
20. Strach go pochłania niczym woda potopu, a nocą targa nim silny wicher.
21. Porywa go i unosi wiatr wschodni, zabiera go daleko od jego siedziby.
22. Uderza na niego bezlitośnie, choć on chciałby się wydostać spod jego władzy.
23. W dłonie za nim klaszczą, zewsząd na niego gwiżdżą.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

28 Są miejsca, gdzie kopie się srebro, są miejsca, w których oczyszcza się złoto.

2. Żelazo dobywa się z ziemi, skałę w miedź się przetapia.

3. Człowiek sam wyznacza ciemnościom granice, umie wszystko dokładnie przeszukać, nawet kamienie ciemne, nieprzejrzyste.

4. Lud obcy żłobi podziemne chodniki, zapomniane, dla stopy ludzkiej niedostępne. I jakby zawieszeni chwieją się z dala od ludzi.

5. Ziemia, z której chleb pochodzi, w swoich głębinach jest niszczona ogniem,

6. dlatego że są w niej kamienie szafiru i warstwy piasku ze złota.

7. Nie trafi tam żaden ptak drapieżny, nie dostrzega jej bystre oko sępa.

8. Dzikie zwierzę nie ma do niej dostępu, nawet lew nie zapuszcza się tam nigdy

9. by wziąć do ręki twardy krzemień, człowiek wywraca góry aż do podstaw.

10. Wyrąbuje w skałach podziemne korytarze, gdzie oczy jego widzą wszystko, co kosztowne.

11. Tam zakłada na źródłach strumieni, na powierzchnię dobywa wszystko, co ukryte.

12. Ale gdzie można mądrość znaleźć? Gdzie są przybytki wiedzy?

13. Nikt nie wie, gdzie jej szukać, bo nie znajdziesz jej w krainie żyjących.

14. Otchłanie morskie mówią: Nie ma jej u nas, bezmiary oceanów także jej nie znają.

15. Nie można jej otrzymać za złoto, jej wartości nie odmierzysz srebrem.

16. Nie można za nią zapłacić złotem Ofiru, kosztownym sardoniksem ni szafirem.

17. Ze złotem lub szkłem porównać się nie da, nie dadzą się na nią wymienić złote naczynia.

18. Nic wobec niej nie znaczą korale, kryształy, mądrość to znacznie więcej niż perły.

19. I topaz z Kusz też jej nie dorówna, nie da się jej nabyć za najczystsze złoto.

20. Gdzież więc można znaleźć mądrość? Gdzie są przybytki wiedzy?

21. Ukryte starannie przed oczyma żyjących i zasłonięte przed niebieskim ptactwem.

22. Zaświaty i śmierć oświadczają: Dotarł do nas słaby odgłos jej sławy.

23. Tylko Bóg zna do niej drogę i tylko On wie, gdzie jest jej mieszkanie.

24. Bo sięga wzrokiem aż po krańce ziemi i widzi wszystko, co jest pod niebem.

25. Kiedy wichrom udzielał ich siły i wodom wyznaczał granice,

26. gdy ustanawiał prawa deszczom i wytyczał szlaki piorunom,

27. wtedy widział ją i liczył, ustanawiał i na wskroś przenikał.

28. A do człowieka powiedział: Pamiętaj, że bojaźń Boża to mądrość, a unikanie zła to wiedza prawdziwa.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

29 I dalej tak przemawiał Hiob:

2. Och, gdyby mi się znowu wieść zaczęło, jak dawniej przed miesiącami, jak za dni, kiedy Bóg mnie osłaniał,

3. gdy Jego światłość nad mą głową jaśniała, a ja przez ciemności w Jego świetle kroczyłem!

4. Tak jak to było za dni mej dojrzałości, gdy życzliwość Boga osłaniała mój namiot,

5. kiedy Wszechmocny ze mną przebywał i otaczały mnie w krąg moje dzieci,

6. gdy moje stopy brodziły w mleku, a strumienie oliwy ze skał wypływały.

7. Wchodziłem wtedy przez bramę do miasta i zasiadłem na placu.

8. Na mój widok młodzi schodzili z drogi, starsi podnosili się z miejsc i stali.

9. Książęta przestawali mówić, kładąc dłonie na ustach.

10. Milkły głosy wielmożów, przywierał im do podniebienia język.

11. Chwaliły mnie uszy słyszące me słowa, godziły się na wszystko oczy widzące me czyny.

12. Wspomagałem bowiem biedaka, kiedy o to prosił, i sierotę, gdy nie miał pomocy.

13. Błogosławili mnie nędzarze, serca wdów radowałem.

14. Przyodziewałem się w sprawiedliwość, prawem okrywałem me ciało i głowę.

15. Ślepym wzrok zastępowałem i sprawiałem, że chromi chodzili.

16. Ojcem byłem dla ubogich, rozstrzygałem spory nawet wśród obcych.

17. Roztrzaskałem szczękę złoczyńcy, z zębów wydzierałem mu łupy.

18. I myślałem sobie: Teraz już odpocznę w moim gnieździe, jak ziarna piasku będę pomnażał dni moje.

19. Zapuszczę korzenie aż do głębinowej wody, na moich gałęziach będzie nocna rosa.

20. Ciągle na nowo będą mi cześć oddawać, a łuk w moim ręku będzie zawsze giętki.

21. Byli mi posłuszni i czekali na mnie, w milczeniu rad moich słuchali.

22. Kiedy ja mówię, nikt nie zabiera głosu, jak krople rosy tak zapadają w nich moje słowa.

23. Jak na deszcz wyczekują na mnie, otwierają swe usta jak na deszcz spóźniony.

24. Uśmiecham się do tych, co we wszystko zwątpili, i nie są w stanie zasmucić mej twarzy.

25. Ja mówię, co mają czynić, ja jestem ich głową, jak król zasiadam wśród tłumów na tronie, jak ktoś, kto smutnych pociesza.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

30 Ale teraz oto naśmiewają się ze mnie ci, co są o wiele niż ja młodsi, ci, których ojców aż tak za nic miałem, że ich nie dopuszczałem do psów mego stada.

2. Bo na cóż mi wysiłek ich ramion, skoro już całkiem osłabli

3. z nędzy i głodu? Na pustkowiu żywią się korzonkami, trawą ze stepów i pustyń.

4. Zrywają liście malwy z krzaków, a ich chlebem codziennym korzenie jałowca.

5. Wyłączono ich ze społeczności, ścigani są jak złodzieje.

6. Gnieżdżą się w zaroślach nadrzecznych, w jamach podziemnych i w jaskiniach skalnych.

7. Narzekają krzycząc między krzewami, tłoczą się razem pod dzikim cierniem.

8. Jak przestępców i ludzi niepewnych wypędza się ich daleko od kraju.

9. A teraz oni drwią ze mnie śpiewając, bo stałem się dla nich powodem igraszek.

10. Gardzą mną, unikają mnie wszyscy i nawet się nie wstydzą w twarz mi plując.

11. Bo On sam łuk mój rozluźnił i mnie powalił, wtedy oni zrzucają mi wędzidło.

12. Po mej prawicy cały tłum się zebrał i nogom moim z miejsca kazał ruszyć, i skierował je na ścieżki zagłady.

13. Zrujnowali drogę, którą szedłem, i bez żadnego sprzeciwu zgotowali mi zgubę.

14. Wdarli się jak przez szeroki wyłom i zawalili wszystko gruzami.

15. Ogarnęło mnie wielkie przerażenie i uleciało z wichrem moje szczęście, jak obłok znikła nadzieja zbawienia.

16. A teraz uchodzi ze mnie życie, uciskiem mi są dni mej niedoli.

17. Nocą przenika coś moje kości, ból przejmujący nie daje mi spocząć.

18. Z siłą chwyta mnie za ubranie, niby pasem krępuje mą szatą.

19. Rzucił mnie w błoto i jestem podobny
do prochu ziemi i piasku.
20. Wołam do Ciebie, a Ty się nie odzy-
wasz, staję przy tobie, ale mnie nie widzisz.
21. Stałeś się dla mnie śmiertelnym wro-
giem, zadajesz mi ciosy swą potężną pra-
wicą.
22. Porywasz mnie w górę i unosisz wia-
trem i miotasz mną gwałtownie we wszyst-
kie strony.
23. Wiem, że ku śmierci mnie wiedziesz,
na miejsce wspólne dla wszystkich żyją-
cych.
24. Ale On swej ręki nie cofa znad gru-
zów, tymczasem ginący o pomoc Go prosi.
25. Czyż sam nie płakałem nad tym, któ-
ry gorzkie dni przeżywał? Czyż w duszy
nie litowałem się nad biedakiem?
26. Kiedy spodziewałem się dobra, zło na
mnie przyszło, gdy liczyłem na światłość,
w ciemność popadłem.
27. Nieustannie gotuje się moje wnętrze,
dosięgły mnie dni ucisku.
28. Jestem sczerniały, ale nie od słońca
spalony, podnoszę się na zgromadzeniu i
wołam głośno.
29. Staję się bratem dla szakali, żyję w
przyjaźni z młodymi strusiami.
30. Całą skórę mam czarną, moje kości
płoną żarem pieca.
31. Smutno już dźwięczy moja harfa, a flet
wygrywa bardzo smętne pienia.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

31 Zawarłem przymierze z moimi
oczyma, by nigdy nie spojrzały na młodą
niewiastę.
2. Czy będzie mi więc dana ma cząstka u
Boga i dziedzictwo u Wszechmocnego na
wysokościach?
3. Czy na złoczyńcę nie czeka już zguba?
Czy ku zagładzie nie zmierza bezbożnik?
4. Czyż On nie widzi wszystkich moich
ścieżek, czy nie liczy wszystkich moich
kroków?
5. Czyż kiedykolwiek chodziłem drogą
kłamstwa? Czy niosły mnie moje nogi ku
oszustwom?
6. Niechże więc weźmie mnie Bóg na wa-
gę, a uzna z pewnością moją niewinność.
7. Jeśli choć na krok zboczyłem z mej dro-
gi, a serce poszło w ślad za oczyma, i jeśli
do mych palców przylgnęła nieczystość,
8. to niech ktoś inny zbiera, co zasiałem,
niech wyrwą z korzeniami to, co już wyro-
sło.
9. Jeśli me serce uwiodła kobieta, jeżelim
czatował u drzwi sąsiada,
10. to niech moja żona pójdzie mleć ob-
cemu i niech się nad nią pochylają inni.
11. Byłby to bowiem czyn haniebny, prze-
stępstwo godne ukarania przez sędziów.
12. Byłoby to coś na kształt ognia, co pali,
pozbawiając mnie wszystkiego, cokolwiek
posiadam.
13. Jeżeli nie uszanowałem praw mojego
sługi i popadłem w spór z moją służebnicą,
14. to cóż ja zrobię, gdy stanę przed Bo-
giem, co Mu odpowiem, gdy badać mnie
zacznie?
15. Ten sam Stwórca dał mu życie w ciele
matki, ten sam obydwu nas utworzył w jej
łonie.
16. Czy byłem nieczuły na prośby ubo-
gich, czy pozwalałem, by oczy wdów przy-
gasły,
17. czy sam tylko chleb mój jadłem?
18. On (Bóg) prowadził mnie jak ojciec od
pierwszej młodości, był przy mnie od łona
mej matki.
19. Czy patrzyłem na nie odzianego bied-
ka lub na ubogiego bez żadnego okrycia?
20. Czy jego biodra mi nie dziękowały, że
ogrzała je wełna moich jagniąt?
21. Czy moja ręka groziła sierocie, kiedy
widziałem jego obrońcę w bramie?

22. Jeśli tak niech mi ramiona odpadną od barków, a ręce niech mi wyłamią ze stawów.

23. Spadłoby bowiem na mnie zagniewanie Boże, nie zdołałbym się ostać przed Jego powagą.

24. Czyż pokładałem moją ufność w złocie, czy mówiłem do bogactw: Nadziejo moja?

25. Czy przechwalałem się kiedy majątkiem i tym, co zgromadziły moje ręce?

26. Gdy patrzyłem na słońce, jasne, rozpalone, albo na księżyc płynący po niebie,

27. czy uległo zaślepieniu me serce, czy posyłałem im dłonią pocałunki?

28. Jeśli tak, to dopuściłem się karygodnego czynu: zaparłem się Boga najwyższego.

29. Czy choć raz się cieszyłem z nieszczęść moich wrogów? Czy wynosiłem się nad nich, bo ich zło spotkało?

30. Przecież tak czułem, by mój język nie grzeszył i nie przeklinał mnie samego skazując na zgubę.

31. Czy nie mówili moi współmieszkańcy, że jedzą do syta z mojego mięsa?

32. Podróżny nigdy nie nocował na dworze, wędrowcom zawsze moje drzwi otwierałem.

33. Czy jak to ludzie czynią ukrywałem przestępstwa? Czym tylko w piersiach nosił moją winę?

34. Czy z obawy przed większością i dla uniknięcia pogardy milczałem i bałem się wyjść z mojego domu?

35. Gdyby znalazł się ktoś, kto chciałby mnie wysłuchać! Moje ostatnie słowo: Niech Wszechmocny odpowie! A oto skarga, którą wróg napisał.

36. Będę ją nosił na własnych ramionach, włożę ją sobie jak koronę na głowę.

37. Z każdego kroku złożę sprawozdanie i stanę przed Nim niby jakiś książę.

38. Czy żaliło się kiedyś na mnie moje pole? Czy z mego powodu łkały polne bruzdy?

39. Czy spożywałem nie spłacone plony, a robotnik czy płacząc wołał o zapłatę?

40. Jeśli tak, niech mi się rodzą ciernie zamiast zboża, a chwasty zamiast jęczmienia! Koniec słów Hioba.

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

32 Wtedy owi trzej mężowie przestali nękać Hioba, gdyż był on przekonany o swojej niewinności.

2. Rozgniewał się tedy Elihu, syn Barakeela, Buzyta z rodu Ram. Gniewem zapłonął przeciwko Hiobowi, dlatego że uważał się on za sprawiedliwego w oczach Boga.

3. Rozgniewał się także na jego trzech przyjaciół za to, że nie znajdowali już racji, aby uznać winę Hioba.

4. Jednakże swoje wystąpienie przeciwko Hiobowi odkładał Elihu na później, bo tamci byli starsi od niego.

5. Ale kiedy widział Elihu, że wszyscy trzej nie potrafią już nic powiedzieć Hiobowi, zapłonął wielkim gniewem.

6. Zabrał wreszcie głos Elihu, Buzyta, syn Barakeela, i powiedział tak: Jestem jeszcze młody, a wy już w podeszłym wieku, z dala się tedy trzymałem i milcząc nie ujawniałem mej wiedzy.

7. Myślałem: Niech wiek przemówi, pełnia lat niech ukaże swą mądrość.

8. Ale oto duch, który jest w człowieku, tchnienie Wszechmocnego ono mądrym czyni.

9. Nie tylko starsi wiekiem są mądrzy, a prawość nie tylko starcom jest znana.

10. Dlatego mówię wam: Mnie posłuchajcie, chcę udowodnić, że też jestem mądry.

11. Tak długo czekałem na wasze słowa, rozważałem to, coście mówili, śledziłem, jak szukaliście stosownych wyrażeń.

12. Bardzo uważnie na was patrzyłem, lecz nikt się Hiobowi nie zdołał sprzeciwić i nikt przekonać jego nie potrafił.

13. Nie mówcie, że znaleźliście mądrość;
jego dotknie Bóg, a nie człowiek.
14. Nie przeciw mnie są jego mowy i nie
tak jak wy ja mu będę mówił.
15. Wtedy zamilkli, nic już nie mówili, po
prostu słów im zabrakło.
16. Czy mam jeszcze czekać? Oni już nie
mówią. Stoją w milczeniu, nie wiedzą, co
mówić.
17. Niech więc i ja coś od siebie powiem,
chcę udowodnić, żem ja też rozsądny.
18. Słowa mi same cisną się na usta, a
duch rozpiera mi piersi.
19. Me serce jak wino spragnione powie-
trza, rozdziera się jak świeżo napełniony
bukłak.
20. Chcę przemówić, bo mi to ulży, otwo-
rzę więc swe usta i zacznę mówić.
21. Nie będę stawał po niczyjej stronie,
nikomu nie będę schlebiał.
22. Nie jestem bowiem żadnym pochleb-
cą, bo zostałbym odrzucony przez Stwórcę.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

33 A ty, Hiobie, posłuchaj słów moich,
nadstaw swoich uszu na to, co ci powiem.
2. Otworzyłem już moje usta, język mój
uniósł się ku podniebieniu.
3. Prawe są słowa mego serca, czysta mą-
drość płynie z ust moich.
4. Stworzył mnie także duch Boży, duch
Wszechmocnego przekazał mi życie.
5. Odpowiedz mi, jeśli możesz, wyłóż swo-
je myśli, zechciej mi się sprzeciwić!
6. Nie różnię się przecież od ciebie u Bo-
ga, bo ja też jestem ulepiony z gliny.
7. Nie drżyj ze strachu przede mną, niech
cię nie przygniata ciężar mej powagi.
8. Sam jednak słyszałem, coś mówił, wy-
raźnie brzmiały twoje słowa,
9. że jesteś czysty i bez grzechu, nieska-
lany i bez żadnej winy.
10. A Bóg szuka w tobie winy i patrzy na
ciebie jak na swego wroga.
11. Zakuł ci nogi w kajdany i każdy krok
twój śledzi.
12. Lecz ja ci mówię: Nie masz racji, bo
Bóg jest większy niż człowiek.
13. Dlaczego więc z Nim się spierałeś i
żal miałeś o to, że do ciebie nie mówi?
14. Tymczasem Bóg mówi raz i drugi, ale
nie zważa się na to.
15. We śnie i podczas nocnych widzeń,
gdy człowiek w sen głęboki zapada albo
gdy tylko drzemie na swym łożu,
16. wtedy otwiera ludziom uszy i budzi
ich przerażeniem,
17. napomina, by odstąpili ludzkich czy-
nów, by się wyzbyli ludzkiej pychy
18. i ratowali dusze od zagłady, a życie od
kresu w otchłani.
19. Przez cierpienia wzywa człowieka na
łożu boleści, gdy w jego członkach trwa już
bój śmiertelny,
20. gdy jego życie chleb codzienny
zbrzydnie i niemiłe się staną najlepsze po-
trawy,
21. gdy jego ciało w oczach ginąć zacznie
i wyschnie do kości przedtem ledwie wi-
dzialnych.
22. I tak do grobu zmierza jego dusza, a
życie coraz bliżej miejsca zmarłych.
23. Lecz kiedy ma przy boku swojego
anioła, pośrednika jednego spośród tysię-
cy, którzy wskazują ludziom ich powinno-
ści,
24. kiedy ów anioł, zlitowawszy się, powie:
Ratuj go, nie pozwól, by zginął, znalazłem
okup za niego!
25. wraca wtedy jego ciało do młodzień-
czej świeżości, a on znów przeżywa naj-
wcześniejsze dni swoje.
26. Gdy modli się do Boga, Bóg jest dlań
łaskawy i zwraca ku niemu radosne obli-
cze, a człowiek znowu żyje w prawości.
27. I śpiewa ów człowiek wobec innych, i
mówi: Zgrzeszyłem, złamałem prawo, ale
mi złem za złe nie odpłacił.

28. Uratował mnie od zejścia do grobu i nadal mogą oglądać światłość.

29. I tak postępował Bóg z człowiekiem, dwa, a czasem nawet i trzy razy,

30. aby go nie sprowadzać do grobu, lecz obdarzać nadal światłością życia.

31. Uważaj tedy, Hiobie, posłuchaj mnie, zamilknij na ten czas, kiedy ja będę mówił.

32. Ale jeśli coś przygotowałeś, to odpowiedz mi zaraz. Przemów, bo chętnie przyznałby ci rację.

33. Jeżeli nie, to mnie posłuchaj. Nie mów nic, pozwól mi przedstawić moją mądrość.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

34 I mówił Elihu dalej:

2. Posłuchajcie moich słów, o mędrcy, nadstawcie swych uszu wy, co wszystko wiecie!

3. Bo uchem odróżnia się słowa, a podniebieniem smak pokarmów.

4. Zastanówmy się razem nad tym, co prawe, spróbujmy znaleźć razem to, co dobre.

5. Bo Hiob powiedział: Jestem niewinny, a Bóg mnie pozbawił wszelkiego prawa.

6. Tak więc, choć mam rację, uchodzę za kłamcę i choć niewinny jestem, godzą w moje życie.

7. A gdzież jest taki mąż jak Hiob? Przecież on wchłania obelgi jak wodę.

8. Nie waha się zadawać z grzesznikami i z bezbożnymi iść tą samą drogą.

9. I w końcu powiedział Hiob: Na nic zda się człowiekowi w przyjaźni żyć z Bogiem.

10. Posłuchajcie mnie tedy, rozumni mężowie! Nigdy Bóg nieprawości nie czyni, a Wszechmocny nie łamie prawa,

11. człowiekowi zaś oddaje dokładnie według uczynków jego, i odpłaca każdemu za to, co uczynił.

12. O nie , nie czyni Bóg bezprawia, nie popełnia Wszechmocny grzechu.

13. A któż powierzył Jego pieczy ziemię? kto ustanowił cały okrąg świata?

14. Gdyby tylko powstrzymał swoje tchnienie, gdyby tylko ku sobie skierował swój oddech,

15. musiałoby zginąć wszystko, co żyje, a człowiek stałby się prochem na nowo.

16. Jeśli masz choć trochę rozsądku, to słuchaj! Zechciej zrozumieć dobrze moje słowa.

17. Czy może rządzić ten, kto nie kocha prawa? Czy odważysz się oskarżać prawego Świętego?

18. Tego, który ma za nic nawet króla, a możnych tego świata za zbrodniarzy uważa?

19. Tego, który nie zważa na książąt, a bogaczy przed biednymi nie stawia, bo wszyscy są dziełem rąk Jego?

20. Umierają przecież nagle, w środku nocy, muszą odejść, kiedy lud cały się burzy. Mocarze muszą zniknąć, nim dotknie ich czyjaś ręka.

21. Bo Jego oczy śledzą ludzkie drogi i dokładnie widzą każdy krok człowieka.

22. I nie ma ni mroków, ni żadnych ciemności, gdzie mogliby się ukryć zbrodniarze.

23. On zaś nie powiadamia człowieka, kiedy ma stanąć na sądzie przed Bogiem.

24. Uderza bez przesłuchania, jednych stawia na miejsce innych.

25. Zaprawdę, zna Bóg wszystkie ich uczynki, nocą na nich uderza i miażdży bez reszty.

26. Obchodzi się z nimi jak ze złoczyńcami na miejscu widocznym dla wszystkich.

27. A to dlatego, że od Niego odeszli, nie strzegli Jego wszystkich dróg

28. i z ich winy krzyk ubogich docierał do Niego, ale On wysłuchuje głosu uciśnionych.

29. Nawet jeśli milczy, kto Go za to obwini? Czy nie ma Go, jeżeli swe oblicze skryje? A On patrzy na cały lud i na każdego

30. i nie dopuszcza, by bezbożni rządzili i
byli pułapką dla ludu.
31. Lecz kiedy grzesznik powie Bogu:
Zbłądziłem, ale się poprawię,
32. poucz mnie o tym, czego sam nie wi-
dzę; jeślim się zła dopuścił, już go nie po-
wtórzę
33. czy, według ciebie, winien go ukarać
za to, co ty mu zarzucasz?
34. Odrzekną mi na to owi mędrcy, ci
wszyscy, co mnie teraz słyszą:
35. nieroztropnie przemawia Hiob, nie-
rozważne są wszystkie jego słowa.
36. I dlatego Hiob będzie doświadczany
dalej, bo jak bezbożnik odpowiada Bogu.
37. Do swoich występków nowy grzech
dorzuca, na naszych oczach unosi się py-
chą i coraz więcej mówi przeciw Bogu.

Dostępne przekłady 35 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

35 I dalej tak mówił Elihu:

2. Czy sądzisz, że dojdziesz praw swoich,
gdy będziesz twierdził, żeś sprawiedliwy u
Boga?
3. Powtarzasz sobie: Cóż z tego, co dla
mnie za korzyść, że jestem niewinny?
4. Otóż odpowiadam ci w kilku słowach,
tobie samemu i twym przyjaciołom.
5. Spojrzyj na niebo, przypatrz się dokład-
nie, patrz, jak wysoko nad tobą obłoki!
6. Coś Mu uczynił jeżeli zgrzeszyłeś?
Czyś Mu zaszkodził, choć liczne są twe
zbrodnie?
7. Gdy postępujesz dobrze, czy On ma coś
z tego? Czy otrzymuje kiedykolwiek coś z
dzieł rąk twoich?
8. Twoje występki w takich jak ty godzą,
a twoja prawość wspiera ludzki rodzaj.
9. Wielu uciśnionych uskarża się głośno i
woła o pomoc cierpiąc pod przemocą.
10. A jednak nikt nie pyta, gdzie Bóg, mój
Stwórca, który sprawia, że i noc weselem
rozbrzmiewa,
11. który uczy nas więcej niż zwierzęta
ziemi i mądrzejszymi czyni od niebieskich
ptaków.
12. I choć głośno krzyczą, nic im nie od-
powie, bo ogromna jest przewrotność wy-
niosłych.
13. Ale błądzi, kto twierdzi, że Bóg nas
nie słucha i że Wszechmocny nie widzi ni-
czego.
14. Nawet gdybyś mówił, że ty Go nie wi-
dzisz, On twoim sędzią i przy Nim trwać
musisz!
15. Lecz teraz, gdy gniew się Jego nie sro-
ży, a On nie patrzy na wielkość upadku,
16. Hiob nierozważnie otwiera swe usta i
mnoży nadal swe bezmyślne słowa.

Dostępne przekłady 36 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

36 I dalej mówił Elihu tak:

2. Poczekaj, coś jeszcze powiedzieć ci pra-
gnę: w obronie Boga długo mogę mówić.
3. Całą swą mądrość przywołam i spra-
wiedliwość Stwórcy wykaże.
4. Żadnego kłamstwa nie ma w moich sło-
wach, stoi przed tobą człowiek samej praw-
dy.
5. A Bóg, chociaż potężny, nie sieje zagła-
dy, bo wielka jest moc Jego i mądrość.
6. Bezbożnych nie zostawia przy życiu, a
uciśnionym przyznaje rację.
7. Od sprawiedliwych nie odwraca oczu,
jeśli są królami na tronach, utwierdza ich
i czyni wielkimi.
8. Lecz gdy ich więzami ukarze, w kajdany
nędzy zakuje,
9. przed oczy im stawia ich czyny i
wszystkie występki zrodzone z pychy
10. Otwiera ich uszy na prawdę i napo-
mina, by od zła odeszli.
11. Jeśli Go posłuchają i zaczną Mu słu-
żyć, dni ich wypełnia znów szczęście, ich
czas upływa w dobrobycie.

12. Jeśli Go nie posłuchają, schodzą do krainy śmierci i giną w swej bezrozumności.

13. Zatwardziali zaś gniew swój kryją i choć są skrępowani, nie wzywają pomocy.

14. I tak zamiera ich młode życie, które było jak życie nierozumianych dzieci.

15. Ale swymi plagami Bóg ratuje karanych i uciskając ich otwiera im uszy.

16. Ciebie też pragnie wyrwać z udręczenia, przed tobą zaś dal rozległa, nie wąska cieśnina, a tłustych potraw pełno na twym stole.

17. Lecz skoro się prawujesz jak bezbożnik, spotka cię i sprawiedliwość, i prawo.

18. Obyż cię nie zgubiła obfitość wszystkiego, a okup bogaty nie zawiódł na manowce.

19. Czy krzyk twój wybawi cię z nędzy, choćby najbardziej wytężał swe siły?

20. Nie wzdychaj, by noc nadeszła, która ziemi zabrała już wiele narodów.

21. Pilnuj się i zła unikaj, jak możesz, bo to przez nie jesteś doświadczony bólem.

22. Popatrz, jak wielki jest Bóg w swej potędze! Któż może tak jak On pouczać?

23. Któż się ośmieli wskazać Mu drogę? Kto odważyć się Jemu powiedzieć: Źle czynisz?

24. Pamiętaj, by wychwalać jego dzieła, o których ludzie śpiewają pieśni.

25. Świat cały je podziwia, choć ogląda z daleka.

26. Tak, Bóg jest wielki, nie da się Go pojąć i nie do zbadania jest liczba lat Jego.

27. To On wynosi ku górze krople wody i sprawia, że jako deszcz na ziemię znów spadają.

28. Dzięki Niemu rozrzedzają się chmury i wody obficie spadają na ludzi.

29. A kto jest w stanie przeniknąć obłoki i grzmoty wychodzące z jego namiotu?

30. Popatrz, oto tam w górze przygotowuje swe światło i okrywa nim morskie otchłanie.

31. W ten sposób kieruje narodami i daje wszystkim pokarm w obfitości.

32. W obydwu rękach trzyma błyskawice i ciska je w tych, którzy nań nastają.

33. Jego nadejście oznajmiają grzmoty, gdy gniewem płonie przeciw bezbożnikom.

Dostępne przekłady 37 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

37 Dlatego żywiej zabiło me serce i jakby wyskoczyło ze swego miejsca.

2. Posłuchajcie, posłuchajcie Bożego głosu, który niczym grzmot dobywa się z ust Jego.

3. Sprawia On, że głos ten idzie pod niebiosa, a błyskawice aż po krańce ziemi.

4. Potem rozchodzi się huk straszny, to On wydaje swój głos wspaniały. Nic już nie powstrzyma błyskawic, kiedy rozlegną się grzmoty.

5. Bóg grzmi niezwykle swym potężnym głosem i stwarza rzeczy, których nikt nie pojmie.

6. Rozkazuje, aby śniegi na ziemię spadały lub aby spływał na nią deszcz ulewny.

7. I wszystkich ludzi obezwładnia ręce, by cały świat mógł poznać Jego dzieła.

8. Zwierzęta chowają się w kryjówkach, na swych legowiskach zostają.

9. Z własnych komnat wychodzi burza, a wiatry północne przynoszą zimno.

10. Lód powstaje od Bożego tchnienia, nieruchomieje i twardnieje woda.

11. Wilgocią nasyca chmury i rozprasza dokoła świetlane obłoki.

12. Przesuwają się z miejsca na miejsce, jak im każe, by według Jego woli działo się wszystko na ziemi

13. Czasem jak gdyby chciał napomnieć ziemię, kiedy indziej jakby dawał dowody swej dobroci.

14. Posłuchaj, Hiobie, jeszcze chwilę, nic nie mów, bo Bożych cudów nie zobaczysz.

15. Czy ty wiesz, jak Bóg wydaje rozkazy, jak światłość wyłania się spoza obłoków?

16. Czy wiesz, jak to jest, że obłoki płyną, że powstają te wszystkie cuda Wszechmocnego?

17. Ty, którego szaty przesycone ciepłem, gdy nad ziemią żaden wiatr nie wieje?

18. Czy ty umiesz jak On utworzyć firmament, twardy jak lustro ulane z metalu?

19. Poucz nas, co winniśmy Mu powiedzieć. Bo niczego nie widzimy w ciemnościach.

20. Czy trzeba Go uprzedzić, że chce się przemawiać? Czy musi ktoś mówić, by to doszło do Niego?

21. A teraz, gdy nie widać słonecznego światła, bo zakryte chmurami, byle podmuch wiatru może je rozpędzić.

22. Na północy pojawia się jasność wspaniała. Niezwykły jest ów majestat Boga.

23. Nikt nie potrafi pojąć Wszechmocnego, niezmierzony w swej mocy i prawy, w sprawiedliwości niewyczerpany i zawsze strzegący prawa.

24. Dlatego winni bać się Go ludzie, a On nie ma względu nawet i na mędrca.

Dostępne przekłady 38 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

38 A Jahwe z samego środka potężnej burzy tak odpowiedział Hiobowi:

2. Któż tam próbuje me plany zaciemnić tak niemądrymi słowami?

3. Dalejże, przepasz swe biodra jak mocarz! Chcę cię o coś zapytać. Pragnę, byś Mnie pouczył!

4. Gdzie byłeś, gdym ziemię zakładał? Powiedz Mi, skoroś taki mądry!

5. Czy wiesz, kto jej granicę wyznaczył? Kto nad nią rozciągnął miernicze sznury?

6. Na czym są wsparte jej słupy? Kto położył pod nią kamień węgielny,

7. gdy gwiazdy poranne igrały i radowali się synowie Boga?

8. A kto zamknął morze bramami, gdy wzburzone wyszło z matki łona,

9. gdy Ja przyodziałem je w szaty z obłoków, a za pościel dałem mu pierwsze mroki?

10. Kiedy mu wytyczał moje granice i ustawiałem bramy i zamknięcia,

11. mówiłem: Tylko dotąd możesz dojść, nie dalej; tu muszą się zatrzymać twoje fale.

12. Czyś kiedy wydawał rozkazy porankowi? Czyś wyznaczył miejsce porannej jutrzence,

13. aby sięgła aż po krańce ziemi i uwolniła ją od grzeszników?

14. Zmienia się jak kształt gliny pod pieczęcią i wówczas wszystko staje się jak szata.

15. Tracą swe światło bezbożni i roztrzaskane jest ich wyciągnięte ramię.

16. Czy dotarłeś kiedyś do źródeł oceanów? Czy zstąpiłeś na samo dno otchłani?

17. Czy otwarły się przed tobą bramy zaświatów? Czyś widział, jak wygląda wejście do ciemności?

18. Czy objąłeś swym wzrokiem obszar całej ziemi? Powiedz Mi, jeśli wiesz to wszystko.

19. Gdzie droga, co wiedzie do siedziby światła? Gdzie jest mieszkanie ciemności?

20. Obyś je mógł zaprowadzić do ich królestwa i towarzyszyć im do miejsc ich przebywania!

21. Wiesz przecież to wszystko, bo wtedy się narodziłeś i wielka już jest liczba dni twoich.

22. A czy dotarłeś do komnat śniegu? Czy widziałeś gradu zbiorniki?

23. Chowam je skrzętnie na czas ucisku, na dni zmagania i walki.

24. A jak dotrzeć tam, skąd rozchodzi się światło i wiatr wschodni wieje ponad całą ziemią?

25. Kto wydrążył kanały, by deszcz nimi spływał, kto wyznaczył wśród obłoków szlaki dla piorunów,
26. by deszcze nawiedzały bezludną ziemię i stepy, na których nikt nie mieszka,
27. by nasycić w ten sposób dzikie pustkowia i pokryć je świeżością zielonej trawy?
28. Czy deszcz ma również swojego ojca? A krople rosy kto zrodził?
29. Z czyjego łona lód wychodzi? A szron niebieski kto rozmnożył?
30. Wody twardnieją jak kamień, gęstnieje głębin powierzchnia.
31. Czy ty łączysz ze sobą gwiezdne zbiory? Czy ty rozluźniasz więzy Oriona?
32. Czy ty ukazujesz w swym czasie Jutrzenkę? Czy ty wyprowadzasz Niedźwiedzicę z jej dziećmi?
33. Czy znasz prawa niebios? Czy możesz pokazać ich odbicie na ziemi?
34. A gdy głos twój do obłoków wzniesiesz, to czy spadną na ciebie strumienie wody?
35. Czy umiesz błyskawice wzniecić i sprawić, by spadły natychmiast mówiąc: Już jesteśmy?
36. A kto dał ibisowi mądrość, kto obdarzył rozsądkiem koguta?
37. Kto w swej mądrości policzył obłoki? Kto wodą napełni niebieskie zbiorniki,
38. gdy ziemia stwardnieje jak odlew z metalu, a pola się pokryją twardymi grudami?
39. Czy umiesz zgromadzić łupy dla lwicy? Czy możesz zaspokoić głód młodego lwiątka,
40. które się gnieździ w ukryciu i w gęstwinie na zmrok oczekuje?
41. A krukom kto daje jedzenie, gdy ich młode wołają do Boga i błądzą, głód cierpiąc, dokoła?

Dostępne przekłady 39 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

39 Czy wiesz, jak rodzą kozice lub jak na świat przychodzą gazele?

2. Czy umiesz policzyć ich brzemienności miesiące? Czy dzień porodu potrafisz przewidzieć?
3. Kładą się na ziemię , by rodzić, i w szczerym polu zostawiają swe małe.
4. A im sił przybywa i rosną swobodnie, odchodzą od matek, aby już nie wrócić.
5. Kto wypuścił na wolność osła dzikiego, kto zwolni z powrozów to nieoswojone zwierzę?
6. To Ja dałem mu stepy na mieszkanie, a za legowiska słoną ziemię.
7. Osioł nic sobie nie robi z miejskiego zgiełku, nie słyszy krzyku poganiaczy.
8. Pożywienia szuka na górskich pastwiskach, pociąga go wszystko, co zielone.
9. Czy zechce ci służyć dziki bawół, czy pozostanie na noc przy żłobie?
10. Czy utrzymasz je na uwięzi przy pługu? Czy idąc za tobą będzie znaczyć bruzdy?
11. Czy sile jego zaufasz? Czy zdasz się na niego z całą twoją pracą?
12. Czy wierzysz, że znowu przyjdzie i zniesie ci na klepisko zboże?
13. Struś wprawdzie szybko uderza skrzydłami, ale czy jest jak bocian lub sokół?
14. O nie! Na ziemię rzuca swe jaja, żeby zagrzały się w piasku,
15. i nie dba o to, że je ktoś rozdepcze lub zniszczy jakieś dzikie zwierzę.
16. Jest dla swych małych twardy jak dla obcych i nie obawia się bezowocności swych trudów.
17. Bóg o nim zapomniał, gdy mądrość rozdzielał, i nie dał mu żadnego udziału w rozsądku.
18. Lecz gdy się wzbije nagle przed siebie, drwi sobie z jeźdźca na koniu.
19. Czy ty dałeś rumakom ich siłę? Czy ty grzywami przybrałeś ich szyje?
20. Czy ty sprawiłeś, że jak szarańcza skaczą i że ich parskanie napełnia grozą?

21. Z radością po równinie cwałują, z impetem rzucają się do walki.

22. Niczego się nie boją i nie znają lęku, nie cofają się nigdy przed mieczem,

23. gdy kołczan nad nim zabrzęczy, a włócznia lub miecz błysną spiżem.

24. Gdy biegną, drży ziemia i kurz się wznosi, gdy róg zabrzmi, nie mogą ustać spokojnie.

25. Na głos rogu rżeniem odpowiadają, z dala już nozdrzami wyczuwają wojnę, rozkazy dowódców i odgłosy walki.

26. Czy to ty sprawiasz, że sokół wzlatuje, skrzydła rozwija i na południe śpieszy?

27. Czy orzeł dla ciebie wzbija się pod niebo i tak wysoko buduje swe gniazda?

28. Siedzi na skale i tak noce spędza, w skalnych rozpadlinach, na ścieżkach z kamienia.

29. Stamtąd łupów sobie wypatruje, które wzrok jego dostrzega z daleka.

30. Już Jego małe zawsze krwi spragnione i wszędzie są tam, gdzie jest padlina.

Dostępne przekłady 40 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

40 Zwrócił się Pan do Hioba ze słowami:

2. Czy zechce ustąpić przeciwnik Najwyższego? Niech powie coś ten, co oskarża Boga.

3. Wówczas Hiob odpowiedział Panu:

4. Za mały jestem, cóż mam Ci powiedzieć? Kładę więc rękę na ustach.

5. Nie powiem tego, co już raz mówiłem. Nie będę mówił dwa razy... Nic więcej!

6. I odpowiedział Jahwe Hiobowi z samego środka gwałtownego wichru:

7. Dalejże, przepasz swe biodra jak do walki mocarz Chcę cię o coś zapytać, a ty Mnie pouczysz.

8. Czy ty naprawdę chcesz podważyć Me prawa? Mnie za winnego uznać, a sobie rację przyznać?

9. Czy taką jak Bóg rozporządzasz bronią? Czy możesz jak On zagrzmieć piorunami?

10. Przyodziej więc się w potęgę i majestat, przystrój się w piękno i siłę!

11. Niech się rozleją fale twego gniewu, skarć wzrokiem pysznych i ukórz wyniosłych!

12. Przeszyj spojrzeniem każdego pyszałka i zgładź na miejscu wszystkich bezbożnych.

13. Ukryj ich wszystkich razem w piasku, niech zmartwieją w ziemi ich twarze.

14. Wtedy i Ja zacznę cię wychwalać za to, że twoje zwyciężyły prawa.

15. Oto hipopotam! To Ja go stworzyłem jak ciebie. Żywi się trawą jak bawół.

16. Przypatrz się sile Jego lędźwi, zobacz, jak potężne są mięśnie jego ciała!

17. Jego ogon jak cedrowe drzewo, uda mocno opięte ścięgnami.

18. Jego kości są jak rury z miedzi, a golenie jak żelazne słupy.

19. Taki jest Bożej drogi początek, a Ten, co go stworzył, obdarzył go mieczem.

20. Pożywienia dostarczają mu góry, radośnie tam igrają wszystkie polne stwory.

21. On zaś wypoczywa pod kępami lotosu, ukrywa się wśród trzcin i trzęsawisk.

22. Zarośla lotosu dostarczają mu cienia, otaczają go zewsząd nadrzeczne wierzby.

23. Nie boi się, kiedy rzeka ponad miarę wzbiera, zachowuje spokój, gdy Jordan po paszczę mu sięga.

24. Czy można ugodzić go w oczy? Czy możesz przebić mu nozdrza?

25. Czy możesz złowić na hak krokodyla i sznurem wyciągnąć mu język?

26. Czy umiałbyś przewlec mu przez nozdrza linę i przewiercić jego szczękę żelazem?

27. A może będzie cię o łaskę prosił i skieruje do ciebie błagalne słowa?

28. A może zawrze z tobą przymierze i stanie się twoim sługą na zawsze?

29. Czy możesz bawić się z nim jak z ptaszkiem? Czy każesz go pochwycić i dać twoim córkom?

30. Czy wystawią go na sprzedaż myśliwi? Czy podzielą go między siebie kupcy?

31. Czy będziesz mógł zranić żelazem jego skórę, a głowę przebić rybackim ościeniem?

32. Dotknij go tylko raz ręką, a na myśl o walce nie ruszysz go więcej.

Dostępne przekłady 41 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

41 Otóż zawiedziesz się w twoich nadziejach. Poczujesz się pokonany samym jego widokiem.

2. Nikt nie jest niemądry, żeby go rozdrażniać, bo któż zdoła mu się przeciwstawić?

3. Kto spotkawszy się z nim zostanie przy życiu? Nikogo takiego pod niebem nie będzie.

4. Ja nie chcę przemilczać jego wyglądu, nie mogę też nie mówić o jego sile.

5. Kto się ośmieli odsłonić to, czym jest okryty? Kto zajrzy pod jego podwójny pancerz?

6. A kto otworzy wrota jego paszczy? Jego zęby sieją wszędzie grozę.

7. Jego grzbiet to jakby płyty tarczy spojone razem niby pieczęcią.

8. Jedne na drugich leżą, tak że nie przechodzi przez nie powietrze.

9. Przylegają mocno jedne do drugich, zahaczają o siebie i żadnej nie można wyjąć.

10. Kiedy kichnie jasno się robi, a jego oczy przypominają powieki jutrzenki.

11. Z jego paszczy buchają płomienie i sypią się iskry ogniste.

12. Para się wydostaje z jego nozdrzy jak znad gotującego się, rozpalonego kotła.

13. Jego oddech zapala rozżarzone węgle, a z paszczy wydobywa się strumień ognia.

14. Cała jego siła mieści się w karku, przed sobą sieje grozę.

15. Zwały jego cielska razem połączone; całość nieruchoma jak odlew z metalu.

16. Serce ma twarde jak kamień, mocno osadzone jak dolny kamień młyński.

17. Gdy się podniesie, drżą najsilniejsze stwory i z przerażenia odchodzą od zmysłów.

18. Nic mu nie szkodzi uderzenie mieczem, miecz się jego nie ima ni strzała ni oszczep.

19. Żelazo dla niego jak słoma, a brąz jak spróchniałe drzewo.

20. Nieczuły jest na strzały z łuku, a kamienie ciskane z procy odczuwa jak ziarnka piasku.

21. Maczuga jest dlań jak słomka, drwi sobie z lecącego oszczepu.

22. Skóra od spodu jak skorupa, na błocie jak wał ślad zostawia.

23. Wodę w głębinach zagotuje jak kocioł i całe morze zamienia w garnek wrzątku.

24. Gdy przejdzie, smuga po nim widnieje na wodzie, a głębia przypomina starczą siwiznę.

25. Nie ma nic podobnego na ziemi, po to jest bowiem stworzony, by nigdy się nie bać.

26. Patrz z góry na wszystko, co najważniejsze, i królem jest nawet najsilniejszych istot.

Dostępne przekłady 42 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

42 A Hiob tak odpowiedział Panu:

2. Ja wiem, że Ty wszystko możesz, co tylko postanowisz, to cynisz.

3. Kimże jest ten, co nierozsądnie Twe zamiary przyćmiewa? To ja tak nierozważnie mówiłem o rzeczach, które są zbyt cudowne dla mnie i nie do pojęcia.

4. Posłuchaj mnie więc, pozwól mi coś powiedzieć! Chcę Cię o coś zapytać. Pragnę byś mnie połuczył.

5. Dotychczas znałem Cię tylko ze słyszenia, teraz patrzę na Ciebie własnymi oczyma.

6. Odwołuję tedy wszystko, co powiedziałem, w proch się kajam, w popiele.

7. Wypowiedziawszy te słowa, Hiob rzekł do Elifaza Temanity: Gniewam się na ciebie i na twoich towarzyszy: nie mówiliście bowiem o Mnie tak słusznie jak mój sługa Hiob.

8. Weźcie teraz siedem młodych cielców oraz siedem baranów, pójdźcie do mojego sługi Hioba i złóżcie tam ofiarę całopalenia za siebie. Ale niech się też pomodli za was mój sługa Hiob, bo tylko ze względu na niego nie uczynię wam nic złego za to, że nie mówiliście o Mnie tak słusznie jak mój sługa Hiob.

9. Poszli tedy Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach oraz Sofar z Naamy i uczynili to wszystko, co im powiedział Pan. Pan zaś miał wzgląd na Hioba.

10. I odwrócił Pan los Hioba, gdy tylko zaczął on wstawiać się za swoimi przyjaciółmi. Dwakroć też pomnożył Pan to wszystko, co Hiob posiadał.

11. Wtedy przyszli do niego wszyscy jego bracia, siostry oraz dawni znajomi i wspólnie z nim zasiedli w jego domu do stołu. Okazywali mu wiele współczucia i pocieszali go wszyscy w nieszczęściu, które Pan zesłał na niego. Każdy zostawił mu jako podarunek jeden srebrny pieniążek oraz złoty pierścień.

12. I błogosławił Pan późniejsze lata życia Hioba bardziej niż pierwsze. Posiadł on z czasem czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic.

13. Urodziło mu się jeszcze siedmiu synów i trzy córki,

14. z których pierwszą nazwał Jemina, drugą Kasja, a trzecią KerenHappuch.

15. Nie było w całym kraju kobiet piękniejszych od córek Hioba. Otrzymały one dziedzictwo razem ze swoimi braćmi.

16. Po tym wszystkim Hiob żył jeszcze sto czterdzieści lat i własnymi oczyma oglądał swoje dzieci, wnuki i prawnuki aż do czwartego pokolenia.

17. Zmarł Hiob doczekawszy się późnej starości i lat sędziwych.

Księga Psalmów

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43
44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63
64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76 77 78 79 80 81 82 83
84 85 86 87 88 89 90 91 92 93 94 95 96 97 98 99 100 101 102
103 104 105 106 107 108 109 110 111 112 113 114 115 116 117
118 119 120 121 122 123 124 125 126 127 128 129 130 131 132
133 134 135 136 137 138 139 140 141 142 143 144 145 146 147
148 149 150

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

1 Szczęśliwy, kto nie słucha bezbożnych,
Nie chodzi drogami grzeszników i nie za-
daje się z szydercami,
2. lecz w prawie Pańskim ma upodobanie
i rozmyśla nad nim, we dnie i w nocy.
3. Podobny jest do drzewa, co nad wodą
płynącą owoc wydaje we właściwym cza-
sie, a liście jego nigdy nie więdną. Taki co
zacznie, kończy szczęśliwie.
4. Inaczej jest z bezbożnymi: są jak plewy
niesione wiatrem.
5. Nie ostoją się tedy bezbożni na sądzie
ani grzesznicy pośród sprawiedliwych.
6. Pan bowiem zna ścieżki sprawiedli-
wych, A droga bezbożnych wiedzie ku za-
gładzie.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

2 Dlaczego buntują się narody, po co te
próżne knowania ludów?
2. Głowy podnoszą królowie ziemscy, łą-
czą się z nimi wielcy tego świata przeciwko
Panu i Jego Pomazańcowi.
3. I mówią: Zrzućmy z siebie Ich więzy i
uwolnijmy się od Ich jarzma.
4. Lecz śmieje się Ten, co na niebie panu-
je, drwi sobie z nich Pan.
5. Ale też przemówił do nich w swym
gniewie i swoim zagniewaniem wprawił
ich w osłupienie:
6. Ja sam ustanowiłem mego króla na Sy-
jonie, mojej świętej górze.
7. Chcę wam ogłosić wolę Boga, który do
mnie powiedział: Synem moim jesteś, zro-
dziłem Cię dzisiaj.
8. Zażądaj tylko, a dam Ci w dziedzictwo
narody, ziemię aż po jej krańce na wła-
sność.
9. Będziesz je ujarzmiał berłem z żelaza,
pokruszysz je jak gliniane naczynia.
10. Zechciejcie tedy zrozumieć, królowie,
nauczcie się czegoś, zarządcy ziemi.
11. Służcie Panu z bojaźnią,
12. z drżeniem całujcie Jego stopy, bo jeśli
się rozgniewa, zginiecie. On bowiem łatwo
zapala się gniewem i wtedy szczęśliwi, któ-
rzy Mu ufają.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Psalm, który wyśpiewał Dawid, gdy
uciekał przed swoim synem Absalomem
2. Panie, jakże liczni są ci, co mnie uci-
skają, jak liczni są ci, co na mnie nastają.
3. Wielu jest takich, co mówią, iż nie ma
dla mnie ocalenia u Boga.
4. Ale ty, Panie, jesteś dla mnie tarczą,
Tyś chwałą moją i Ty mnie podnosisz.
5. Wołałem głośno do Pana i wysłuchał
mnie ze swej góry świętej.
6. Kładę się i zasypiam spokojnie, i znowu
się budzę, bo Pan ma mnie w swej pieczy.
7. Nie boję się nawet tysiąca mocarzy, któ-
rzy na mnie zewsząd nastają.
8. Racz powstać, o Panie, Boże mój, ześlij
mi pomoc! Ty zmiażdżyłeś szczęki moich
wszystkich wrogów, a bezbożnikom poła-
małeś zęby.
9. Tylko u Pana nasze ocalenie. Niech
Twoje błogosławieństwo spłynie na Twój
naród.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Dla kierującego chórem - na instru-
menty strunowe. Psalm Dawida.
2. Gdy wołam do Ciebie, racz mnie wysłu-
chać, Boże, mój wybawicielu! Gdy byłem w
utrapieniu, Ty mnie wyzwoliłeś.
3. Wy zaś, możni tego świata, jak długo
będziecie swoje serca zamykać? Dlaczego
kochacie to, co nic nie warte, i czemu w
kłamstwie żyjecie? Pauza

4. Oto, jak łaskawy jest pan dla prawych;
On mnie wysłuchuje, ilekroć się doń zwra-
cam.
5. Otrząśnijcie się więc i przestańcie grze-
szyć, pomyślcie o tym na waszych łożach
i zamilczcie wreszcie! Pauza
6. Złóżcie należne ofiary, zaufajcie Panu!
7. Wielu pyta: A któż nam pokaże szczę-
ście? O Panie, niech nam zajaśnieje obli-
cze Twoje!
8. Wlałeś w moje serce więcej radości niż-
bym jej miał z obfitości zboża i wina.
9. Kładę się więc spokojnie i zasypiam, bo
Ty sam, Panie, sprawiasz, że jestem bez-
troski.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

5 Dla kierującego chórem - na flety.
Psalm Dawida
2. Wysłuchaj, Panie, słów moich, niech
wzruszy Cię me narzekanie.
3. Niech dotrze do Ciebie mój głos, Królu
mój i mój Boże, bo do Ciebie wołam.
4. O Panie mój, od rana głos mój słyszysz,
gdy ranną przygotowuję ofiarę i w Twoją
wpatruję się stronę.
5. Nie jesteś przecież Bogiem, który lubi
nieprawość, i nie może bezbożnik pozosta-
wać z Tobą.
6. Nie ocaleją przed Tobą ci, co się wyno-
szą, bo nienawidzisz wszystkich, którzy zło
czynią.
7. Ty zgubę sprowadzasz na kłamców
wszelkich, odrazę budzą w Tobie.
8. Mnie jednak wolno wejść do Twego do-
mu, bo jesteś dla mnie dobry nieskończe-
nie. Upadnę przed Tobą w bojaźni prawdzi-
wej przed Twoim świętym przybytkiem.
9. Prowadź mnie, Panie, drogami Twej
sprawiedliwości, choć nie chcą tego wro-
gowie moi! Czyń prostą przede mną Twą
drogę!
10. Z ich ust nie wyjdzie słowo prawdy, bo
ich wnętrze pełne nieprawości. Ich gardło
- niczym grób otwarty, a język - zawsze
skory do schlebiania.
11. O Panie, spraw, by ponieśli karę i by
ich zgubiły ich własne knowania. Odtrąć
ich od siebie z powodu ich zbrodni, za to,
że podnoszą przeciw Tobie głowy.
12. Niech zaś radują się wszyscy, co Tobie
ufają, niech nie ustaje ich radość. Strzeż
wszystkich, co kochają Twe imię, Aby za-
wsze mogli Cię sławić:
13. Bo prawego błogosławisz, Panie, i jak
tarczą osłaniasz go swą łaską.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 Dla kierującego chórem - na instru-
ment strunowy w oktawie. Psalm Dawida.
2. O Panie, racz mnie nie karać w swoim
gniewie i nie karć mnie w Twej zapalczy-
wości!
3. Okaż mi, Panie, Twoje miłosierdzie,
bom chwiejny, ratuj mnie, bo słabną moje
kości.
4. Jestem głęboko przygnębiony na duszy,
jak długo jeszcze będziesz zwlekał, Panie?
5. O Panie, obróć się ku mnie i okaż mi
pomoc, w Twoim miłosierdziu pośpiesz mi
na ratunek!
6. Bo żaden spośród zmarłych nie myśli
o Tobie i nikt nie będzie Cię wielbił w za-
światach.
7. Nie mam już sił, żeby wzdychać, łez
strumieniem co noc oblewam me łoże, łzy
spływają po moim posłaniu.
8. Oczy wyblakły mi już od płaczu, a wro-
gowie sprawili, żem się bardzo postarzał.
9. Odstąpcie ode mnie, wszyscy bezbożni-
cy, bo dotarł do Pana głos płaczu mojego.
10. Wysłuchał Pan mojego błagania, Pan
raczył przyjąć moje prośby.
11. Wstyd i zgroza ogarnie mych wrogów,
bo muszą ustąpić i czeka ich poniżenie.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 Skarga, którą wyśpiewał Panu Dawid z powodu Beniaminity Kusza

2. O Panie, mój Boże, do Ciebie się uciekam, przybądź mi z pomocą w moich uciskach i ratuj mnie!

3. Oby nie rzucił się ktoś na mnie jak lew i nie pozbawił mnie życia, i nie próbował mnie rozszarpać, gdy będę bezradny.

4. Jeżeli zła się dopuściłem, Panie mój i Boże, jeśli moje ręce nieprawością splamione,

5. jeśli krzywdę wyrządziłem przyjacielowi, jeśli nękałem tego, co mnie uciskał niesłusznie,

6. to niech mnie prześladują i pochwycą wrogowie, niech mnie pozbawią życia, niech moją godność podepczą nogami! Pauza

7. O Panie, podnieś się w swoim zagniewaniu, poskrom moich zaciekłych wrogów! Racz obudzić się, o mój Boże. Wezwałeś wszystkich przed sąd, Pan sądzi narody.

8. Niech Cię otoczą rzesze ludzi, a Ty zasiądź przed nimi na wysokim tronie.

9. Mnie zaś, ponieważ jestem prawy, przyznaj rację i bądź dla mnie dobry, bo jestem bez winy!

10. Złości bezbożnych wyznacz kres, dla sprawiedliwych zaś bądź umocnieniem, Boże sprawiedliwy, który przenikasz nerki i serce człowieka.

11. (Pan) Bóg jest moją tarczą, On zbawia ludzi czystego serca.

12. Bóg jest sędzią sprawiedliwym, jest Bogiem, który co dzień karać może.

13. Gdy grzesznik znów swój miecz ostrzy, gdy łuk napina i do celu mierzy,

14. na siebie samego zgubną broń szykuje, w niego ugodzą rozpalone strzały.

15. Złe są jego zamysły, jest brzemienny utrapieniami i rodzi tylko podstęp.

16. Wykopał dół głęboki, wybrał z niego ziemię, ale w końcu sam wpada w pułapkę, którą zastawił.

17. Jego złość spadnie na jego głowę, a jego niecne czyny przygniotą mu skronie.

18. Będę dziękował Panu, bo jest sprawiedliwy, śpiewem będę chwalił Najwyższego.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Dla kierującego chórem - na nutę pieśni: "Tłocznia wina". Psalm Dawida

2. O Boże i Panie nasz, jak sławne jest imię Twoje aż po krańce ziemi, a wielkość Twoja sięga ponad niebo.

3. Chwałę Twoją śpiewają usta dzieci i niemowląt, choć nie chcą tego wrogowie Twoi. Muszą zamilknąć Twoi wrogowie i przeciwnicy.

4. Gdy patrzę na niebo, dzieło Twoich palców, na księżyc i na gwiazdy, które uczyniłeś,

5. (wtedy pytam): kimże jest człowiek, że o nim pamiętasz, kim syn człowieczy, że Cię tak obchodzi?

6. Uczyniłeś go tylko nieco mniejszym od Boga, obdarzyłeś go wspaniałością i chwałą.

7. I dałeś mu władzę nad dziełami rąk Twoich, wszystko złożyłeś u jego stóp:

8. owce i wszelkie bydło, a także dzikie zwierzęta,

9. ptaki w powietrzu i ryby w morzu, wszystko, cokolwiek porusza się w wodzie.

10. O Boże, Panie nasz, jak sławne jest imię Twoje aż po krańce ziemi!

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Dla kierującego chórem - na nutę pieśni: "Umrzeć za syna". Psalm Dawida Alef

2. Dzięki Ci chcę składać całym sercem, Panie, o wszystkich Twoich cudach opowiadać pragnę!

3. Będę się cieszył i radował Tobą, na cześć imienia Twego, o Najwyższy, będę grał i śpiewał. Bet
4. Bo zostali odtrąceni wrogowie moi, upadli i znikli sprzed Twego oblicza.
5. Ty bowiem przyznałeś mi rację, wziąłeś mnie w obronę i zasiadłeś na tronie jak sędzia sprawiedliwy. Gimel
6. Napomniałeś ludy, bezbożnych wygubiłeś, imię ich wymazałeś na wieczne czasy.
7. Znikli wrogowie pokonani na zawsze, miasta ich wyludnione, minęła ich sława. Hi
8. A Pan na wieki panuje, każe swój tron ustawić, by sądzić.
9. I sądzi sprawiedliwie cały okrąg ziemi, i ogłasza narodom wyroki, na jakie zasłużyli. Waw
10. I tak staje się Pan schronieniem dla uciśnionych, miejscem ocalenia za dni ich ucisku.
11. Dlatego ufa ci każdy, kto zna Twoje imię, bo nie opuszczasz, Panie, nikogo, kto Cię szuka. Zain
12. Śpiewajcie Panu, co mieszka na Syjonie, opowiadajcie wśród narodów o Jego dziełach,
13. bo wszelką krew pomści i na ubogich wspomni, i nie będzie nieczuły na ich krzyk o pomoc.
14. Zmiłuj się nade mną w moim utrapieniu , o Panie, zobacz, jak mnie gnębią ci, co mnie nienawidzą! Wyprowadź mnie poza bramy śmierci,
15. bym mógł śpiewać Twoją chwałę w bramach Syjonu i radował się, boś przyszedł mi z pomocą.
16. Narody zaś wpadają w pułapki, które same stawiają, w sidłach potajemnie zastawionych ugrzęzły ich nogi.
17. Pan się objawił i wydał wyroki, przez dzieła rąk własnych zginął bezbożnik. Higgajon.
18. I tak muszą zstąpić bezbożni do krainy umarłych i wszyscy poganie, co nie myślą o Bogu.
19. A ubogi nie będzie zapomniany na wieki, nadzieja cierpiącego nigdy nie jest próżna.
20. Powstań, o Panie, niech nie wynosi się człowiek, niech będą osądzone ludy przed Twoim obliczem.
21. Napełnij ich, Panie, bojaźnią, niech narody uznają w końcu, że są tylko ludźmi.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

10 O Panie, czemuż tak daleko stoisz, czemu się ukrywasz za dni mego ucisku?
2. Bezbożny zaś się pyszni i dręczy biedaków, a winien wpaść w sidła, które sam zastawił.
3. I chełpi się pożądliwością swej duszy, dopuszcza się grabieży oraz bluźnierstw i znieważa Pana.
4. Pyszniąc się mówi bezbożnik: Nie ma kary Bożej, nie ma wcale Boga. I nic więcej nie myśli.
5. Cokolwiek czyni, zawsze wiedzie mu się dobrze, za wysoko i za daleko są dlań Twe wyroki, drwi sobie ze wszystkich przeciwników swoich.
6. Powtarza w swym sercu: Nigdy się nie ugnę, nie zaznam niedoli po wszystkie pokolenia.
7. Jego usta pełne przekleństw, kłamstw i podstępu, a językiem tylko niszczy i dręczy.
8. Ukrywa się podstępnie w zagrodach i czyha, by zgładzić prawego, oczu swoich nie spuszcza z biedaków.
9. Czai się w zasadzce jak lew w swojej jamie i zawsze jest gotów, by porwać biedaka, rzuca się nań i chwyta go we własne sieci.
10. Pochyla się, do ziemi przygniata i w końcu całkiem obezwładnia słabszego.
11. I mówi sobie w sercu: Bóg mi to zapomni, odwraca swe oblicze i nie widzi niczego.

12. Powstań więc, o Panie, podnieś swą prawicę, nie zapominaj o tych, co gną się pod ciężarem.

13. Czemuż to bezbożnik ma znieważać Boga i mówić sobie w sercu, że nie karzesz nikogo?

14. A przecież Ty sam widzisz, patrzysz na trud i boleści. Wiesz, że ubogi Ci ufa, Tyś opiekunem sieroty.

15. Połam ręce bezbożnym i grzesznym, ukarz ich zbrodnie i spraw, by ich więcej nie było.

16. A Pan jest królem na wieki i nie ma już pogan na Jego ziemi.

17. O Panie, tyś zaspokoił pragnienia ubogich, umocniłeś ich serca, wszystkich wysłuchałeś.

18. Sierotom i uciśnionym przyznałeś rację i żaden człowiek na ziemi nie sieje już grozy.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

11 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida U Pana znalazłem schronienie. Jakże więc możecie mi mówić, żebym jak ptak ulatywał w góry?

2. A bezbożni już napinają łuki i na cięciwach układają strzały, by z ciemności wycelować dokładnie w ludzi o czystym sercu.

3. Jeśli wszystko u podstaw się sypie, to co jeszcze może zrobić sprawiedliwy?

4. A Pan przebywa w swoim świętym przybytku, tron zaś ma na niebiosach. Jego oczy patrzą z wysoka, wzrok Jego przenika ludzi.

5. Bada Pan sprawiedliwego i grzesznika, a lubujących się w przemocy nienawidzi z całej duszy.

6. Na bezbożnych spuszcza ogień i siarkę i dmie w ich stronę rozpalonym wichrem.

7. Pan jest sprawiedliwy i kocha czyny prawe, a sprawiedliwi zobaczą oblicze Jego.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

12 Dla kierującego chórem. Na oktawę. Psalm Dawida.

2. Wspomóż mnie, Panie, bo nie ma już prawych, i żadnej wierności pośród synów ludzkich.

3. Jedni drugich okłamują nawzajem, fałszywy jest ich język i rozdwojone serce.

4. Niech więc Pan wygubi wszystkie złe języki i wargi mówiące nieprawdę.

5. Powtarzają sobie: W języku jest nasza siła i na wargach moc nasza. Któż może się nam sprzeciwić?

6. Gdy słabszych zaczną uciskać, gdy biedni jęczeć zaczną, wtedy rzecze Pan: Teraz już powstanę i ocalę sponiewieranych.

7. Szczere jest to, co Pan mówi, jak srebro czyszczone w piecu, od wszelkich zanieczyszczeń wolne, siedmiokroć oczyszczone.

8. Ty nas ocalisz, o Panie, uratujesz nas od tych ludzi na zawsze,

9. nawet gdy bezbożni krążyć będą dokoła i wzmagać się będzie złość pośród ludzkich synów.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

13 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida

2. O Panie, jak długo jeszcze nie raczysz wspomnieć na mnie, jak długo będziesz krył przede mną Twe oblicze?

3. Jak długo jeszcze mam nosić ból w duszy, a w sercu codzienną zgryzotę? Jak długo jeszcze mój wróg będzie nade mną górował?

4. Wejrzyj więc na mnie, racz mnie wysłuchać, Panie mój i Boże! Napełnij moje oczy blaskiem, abym nie zasnął i nie umarł,

5. by mój nieprzyjaciel nie mógł sobie powiedzieć: A jednak go pokonałem!, by się nie cieszyli moi wrogowie, że oto chwiać się zaczynam.

6. Lecz ja zaufałem Twemu miłosierdziu, moje serce się cieszy, żeś mnie wspomógł. Panu na chwałę będę śpiewał, bo wyświadczył mi dobro.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

14 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida Mówią nierozumni w swoim sercu, że nie ma Boga! I dopuszczają się rzeczy złych i haniebnych, nikt nie troszczy się o dobro.

2. A Bóg patrzy z niebios na ludzi. Czy będzie wśród nich ktoś rozumny i szukający Boga?

3. Ale wszyscy zbłądzili i do cna znikczemnieli, nie ma nikogo, kto by czynił dobrze.

4. Czyż wszyscy złoczyńcy stracili rozum ci, co jakby pożerają cały mój naród? Jedzą, co prawda, chleb Pana, lecz imienia Jego wcale nie wzywają.

5. Ale strach ich ogarnął i przerażenie, bo oto stanął Bóg obok sprawiedliwych.

6. Chcielibyście zniweczyć pragnienia biedaków, lecz oni u Pana znaleźli schronienie.

7. Niech więc dla Izraela przyjdzie pomoc z Syjonu! Gdy Pan odmieni wreszcie dolę swego ludu, będzie się cieszył Jakub i radował Izrael.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

15 Psalm Dawida Kto może wejść do Twego przybytku, o Panie? Kto może przebywać na Twej świętej górze?

2. Ten, kto żyje bez skazy i przestrzega prawa, a w sercu swoim zawsze zachowuje prawdę;

3. ten, kto swym językiem innych nie obraża i przyjaciołom nic złego nie czyni, a swoim najbliższym przykrości nie sprawia;

4. ten, kto pogardza każdym bezbożnikiem, a cześć okazuje wszystkim bogobojnym; ten, kto zawsze dotrzymuje obietnic, jakie pod przysięgą dał swoim najbliższym;

5. ten, kto nie pożycza pieniędzy na lichwę i nie daje się przekupić, by ukarać niewinnego. Ten, kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

16 Miktam. Psalm Dawida Strzeż mnie, o Panie, Tobie zaufałem.

2. Wołam w świętych tej ziemi, tylko w jej najlepszych, w nich tylko mam upodobanie.

3. Tylko w świętych tej ziemi, tylko w jej najlepszych w nich mam upodobanie

4. Wiele musi wycierpieć, kto czci obcych bogów. A ja nie będę im składał ofiar, ich imiona nigdy nie będą na mych ustach.

5. Tyś, Panie, moim dziedzictwem i kielichem moim, a losy moje są w Twoich rękach.

6. Na pięknej ziemi przypadła mi moja cząstka i bardzo ukochałem dziedzictwo moje.

7. Błogosławię Pana, który dał mi rozum, i dlatego nocą nawet upomina mnie serce.

8. Zawsze Pana mam przed oczyma On jest stale po mej prawicy, i dlatego stoję.

9. Raduje się więc moje serce i cieszy ma dusza, bezpieczne też będzie zawsze moje ciało.

10. Bo wiem, że nie poślesz mnie do kraju umarłych, nie dopuścisz, by Twoi wierni pozostali w grobie.

11. To Ty mi pokazujesz drogę do życia, a przed Twym obliczem - pełnia radości, po Twej prawicy radość trwa na wieki

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

17 Modlitwa Dawida Racz wejrzeć, Panie, na słuszność mej sprawy, wysłuchaj skarg moich i przyjmij moje modlitwy, bo z ust prawych pochodzą.

2. Niech wyrok o mnie wyjdzie sprzed Twego oblicza, bo oczy Twoje widzą wszystko, co prawe.

3. Choćbyś zaczął badać me serce, nocą mnie nawiedzać i poddawać próbom, to też nie znajdziesz u mnie żadnej nieprawości. Moje usta nie splamiły się niczym.

4. Nie dbam o to, co czynią ludzie. Ja trzymam się słów, co z Twych ust pochodzą.

5. Kroki stawiam na Twoich przykazań drodze, moje stopy nie zbaczają z Twych ścieżek.

6. Wołam do Ciebie, Boże, bo mnie wysłuchujesz, nakłoń ku mnie swojego ucha, racz przyjąć moje prośby.

7. Okaż mi cudowne miłosierdzie Twoje, bo Ty przecież ratujesz wszystkich, którzy pod Twą prawicę się chronią przed swymi wrogami.

8. Strzeż mnie jak źrenicy oka, ukryj mnie w cieniu Twych skrzydeł

9. przed bezbożnikami, co mnie uciskają, przed wrogami śmiertelnymi, którzy zewsząd mnie otaczają.

10. Zamknęli swoje twarde serca, a ich usta miotają bardzo harde słowa.

11. Czatują przy mnie ciągle, otaczają mnie zewsząd, czyhają, by mnie powalić na ziemię.

12. Podobni są do lwa, co się szykuje, by rozszarpać swą zdobycz, są jak młode lwiątko schowane w ukryciu.

13. Powstań więc, o Panie, i wyjdź bezbożnemu naprzeciw, powal go na ziemię, mnie zaś uratuj używając miecza!

14. Własnymi rękami ratuj mnie, o Panie, przed tymi ludźmi, przed tymi, którym niczego w tym życiu nie braknie; przed tymi, których ciało pełne jest dóbr wszelkich; przed tymi, których nawet synowie zawsze będą syci i jeszcze swoim synom dadzą to, co im zostanie.

15. A ja chciałbym w sprawiedliwości patrzeć na Twe oblicze, Twoim widokiem się sycić, kiedy będę wstawał.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

18 Dla kierującego chórem. Sługa Pański Dawid wyśpiewał słowa tej pieśni po uwolnieniu go spod władzy wszystkich jego wrogów oraz z rąk Saula.

2. Powiedział wtedy tak: Będę Cię sławił, Panie, mocy moja.

3. O Panie, Tyś moją skałą, twierdzą i wybawieniem, Boże mój, obrońco mój, u którego szukam schronienia. Tyś moją tarczą, umocnieniem i ucieczką moją.

4. Wołam do Ciebie: Bądź pochwalony, o Panie! bo jestem wolny od moich wrogów.

5. Więzy śmierci już mnie krępowały, napełniły mnie przerażeniem fale zagłady.

6. Byłem już oplątany powrozami zaświatów, znalazłem się w sidłach śmierci.

7. W moim utrapieniu zacząłem wołać do Pana i wzywać na pomoc mojego Boga. A On w swoim świętym przybytku wysłuchał głosu mojego, moje wołanie o pomoc dotarło do jego uszu.

8. Wtedy zachwiała się i poruszyła ziemia, zadrżały w swych posadach góry, zatrzęsło się wszystko, bo zapłonął gniewem.

9. Dym uniósł się z Jego nozdrzy, z ust Jego ogniem buchnęło i zapaliły się od niego rozżarzone węgle.

10. Nagiął ku ziemi niebiosa i zstąpił, mając pod stopami ciemne obłoki.

11. Zbliżał się siedząc na cherubie i leciał niesiony na skrzydłach wiatru.

12. Potem skrył się w ciemnościach, w mrocznej wodzie i w gęstych chmurach, jakby w namiocie.

13. Od jego blasku rozjaśniły się chmury, grad spadał wokół i rozżarzone węgle.

14. I rozkazał Pan grzmotom odezwać się w niebie, i sprawił Najwyższy, że zabrzmiał głos Jego.

15. Wypuścił swoje strzały i rozproszył ich, ugodził błyskawicami i rozpędził wszystkich.

16. I ukazały się głębiny mórz, i odsłoniły się posady ziemi od Twoich groźnych napomnień, o Panie, od wzburzeń Twojego gniewnego oddechu.

17. Zstąpiwszy ze swych wyżyn pochwycił mnie i wyciągnął ze wzburzonej wody.

18. Wyrwał mnie z rąk moich groźnych wrogów, co są silniejsi ode mnie, a mnie nienawidzą.

19. Rzucili się kiedyś na mnie w dzień mojej słabości, ale Pan stanął w mojej obronie.

20. To On wyprowadził mnie na miejsce przestronne i uwolnił mnie, bo mnie miłuje.

21. Pan mi dobrze uczynił i zesłał nagrodę, bo jestem sprawiedliwy i czyste mam ręce.

22. Zawsze bowiem chodziłem drogami Pana i nie odstępowałem od mojego Boga.

23. Jego przykazania mam zawsze przed sobą, a prawem Jego nigdy nie gardziłem.

24. Zawsze byłem przed Nim bez skazy i na baczności się miałem przed grzechem.

25. Nagrodził mnie Pan, bom sprawiedliwy i w Jego oczach czyste mam ręce.

26. Dla wiernych bowiem Ty też jesteś wierny, a dla sprawiedliwych - także sprawiedliwy.

27. Dla czystych - Ty też jesteś czysty a wobec przewrotnych umiesz być przebiegły.

28. Uciśnionym ludom przynosisz zbawienie, wyniosłych zaś zmuszasz do spuszczenia oczu.

29. Pozwól, o Panie, rozbłysnąć moim światłom, Boże mój, rozjaśnij moje ciemności.

30. Z Twoją pomocą zaatakuję warownię, z Bogiem moim przejdę obronne mury.

31. Słuszne są drogi Boże, a słowo Pańskie - oczyszczone w ogniu. Jest On tarczą dla wszystkich, którzy się doń uciekają.

32. Bo któż jest Bogiem, jeśli nie Pan, i któż jest skałą poza naszym Bogiem?

33. Bóg mnie uzbroił swą mocą i wprowadził na drogę bez przeszkód.

34. Dał mi szybkość jelenia i pozwolił wdzierać się na wyżyny.

35. On zaprawiał moje ręce do walki, a ramiona - do naciągania spiżowego łuku.

36. Twoja pomoc była mi tarczą, wspiera mnie Twoja prawica. Pochylasz się czule nade mną i prawdziwie wielkim mnie czynisz.

37. Mam dużo miejsca, by stawiać kroki, nie chwieją się moje nogi.

38. Ścigam moich wrogów i mogę ich dopaść, nie wrócę, póki ich całkiem nie zniszczę.

39. Powalam ich na ziemię, tak że się nie podnoszą, padają i leżą u stóp moich.

40. Dałeś mi siłę do walki, rzuciłeś na kolana wszystkich, którzy mi się sprzeciwiali.

41. Do ucieczki zmusiłeś mych wrogów, wytracasz tych, co mnie nienawidzą.

42. O pomoc żebrzę, lecz nikt ich nie wspiera. Do Pana wołają, lecz nie odpowiada.

43. Rozrzucę ich jak pył na wietrze i będą zdeptani jak uliczne błoto.

44. Ratujesz mnie przed tłumem wojowników i dajesz mi władzę nad wszystkimi ludami. Narody, których kiedyś nie znałem, słuchają teraz moich rozkazów.

45. Wypełniają wszystko, co tylko usłyszą, cudzoziemcy hołd mi składają,

46. upadli na duchu wychodząc ze swoich warowni.

47. Pan niech żyje! Niech będzie błogosławiona opoka moja! Niech będzie wywyższony Bóg mego zbawienia

48. za to, że dokonał pomsty za mnie i poddał pod moją władzę narody.

49. Od wrogów moich mnie uwolniłeś, wyniosłeś mnie ponad przeciwników moich i wyrwałeś mnie z rąk gwałtowników.
50. Sławił Cię tedy będę, Panie, przed narodami i śpiewał z radością na cześć Twego imienia.
51. Bo wsparłeś potężnie Twojego króla, łaskę okazałeś Twemu pomazańcowi Dawidowi i jego potomstwu na wieki.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

19 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida
2. Niebiosa głoszą chwałę Bożą, firmament świadczy o dziełach rąk Jego.
3. Jeden dzień mówi o tym drugiemu, jedna noc powtarza drugiej to samo,
4. a wszystko bez słów i przemówień, nie można usłyszeć ich głosu.
5. Lecz na świat cały idzie ich nauka, wieści przekazują aż po krańce ziemi, tam, gdzie On słońcu namiot wystawił.
6. A ono wychodzi jak oblubieniec z komnaty, radosny jak bohater kroczący swą drogą.
7. Pojawia się na jednym krańcu nieba i biegnie aż do krańca drugiego, i nic nie może ukryć się przed jego żarem.
8. Doskonałe są Pańskie pouczenia, bo ludziom pokrzepienie dają; wiecznotrwałe jest Pańskie prawo, bo mądrymi czyni wszystkich, co są prostego serca.
9. Nakazy Pańskie są słuszne i radują serce, wyraźna jest wola Pana i wzrok ludzki oświeca.
10. Czysta jest bojaźń Pana i trwać będzie na wieki, sprawiedliwe są wyroki Pana, wszystkie bez wyjątku słuszne.
11. Cenniejsze są od złota, od mnóstwa złota szczerego, i słodsze są od miodu, od miodu płynącego z plastra.
12. Twój sługa wielce sobie ceni ich pouczenia, kto ich przestrzega, już ma obfitą zapłatę.
13. Bo któż jest w stanie dostrzec własne błędy? Uwolnij mnie, proszę, od winy, której nie znam.
14. Strzeż Twego sługi przed ludźmi pysznymi, nie dozwól, by mną zawładnęli, bo ja sam jestem bez skazy i wolny od cięższych przewinień.
15. Oby spodobały Ci się słowa ust moich, cokolwiek w sercu noszę, wszystko Ci pokazuję, Panie, opoko moja, wybawienie moje.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

20 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida
2. Oby Pan cię wysłuchał w dniu utrapienia, a imię Boga Jakubowego niech będzie ci osłoną.
3. Niech ześle ci pomoc ze swego przybytku, niech ci nadejdzie wsparcie z Syjonu.
4. Niech raczy wejrzeć na wszystkie twe ofiary, niech przyjmie łaskawie wszystkie całopalenia. Pauza
5. Niech da ci to, czego pragnie twe serce, i pozwoli wypełnić wszystkie twe zamiary.
6. Cieszyć się będziemy z twojego zwycięstwa i w imię Boga nieść w górze sztandary. Niech spełnią się u Pana wszystkie twoje prośby.
7. A ja pewien jestem, że Pan wybawi pomazańca swego, wysłucha go z niebieskiego przybytku i wspomoże siłą swojej prawicy.
8. Jedni są silni mocą rydwanów, inni - rumaków, nasza zaś siła w imieniu Pana, Boga naszego.
9. Tamci potknęli się i upadli, a my stoimy i trwamy.
10. O Panie, daj zwycięstwo królowi, wysłuchaj nas w dniu naszego wołania!

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

21 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida

2. Mocą od Ciebie, Panie, król się raduje i cieszy się bardzo, ponieważ go wspierasz.

3. Spełniłeś bowiem pragnienie jego serca i nie odmówiłeś tego, o co prosiły jego usta. Pauza

4. Wychodziłeś mu naprzeciw z błogosławieństwem i szczęściem, na głowę mu włożyłeś koronę ze złota.

5. Prosił Cię o życie i Ty mu je dałeś, życie na wiele dni, na zawsze, na wieki.

6. Dzięki Twojej pomocy wzrosła jego sława, bo przyodziałeś go w wielkość wspaniałą.

7. I uczyniłeś go błogosławionym na wieki, gdy patrzysz na niego, sprawiasz mu wielką radość.

8. Król bowiem we wszystkim zaufał Panu, w swej łaskawości Najwyższy nie pozwoli mu upaść.

9. Twoje ręce dosięgną wszystkich Twoich wrogów, Twoja prawica znajdzie tego, kto Cię nienawidzi.

10. Będą jak piec rozpalony, kiedy się pojawisz. A Pan pochłonie ich w swoim gniewie, ogień do reszty ich strawi.

11. Wytracisz ich rodzaj na ziemi i nie będzie ich więcej pośród synów ludzkich.

12. I choćby układali złe i podstępne plany, nie będą w stanie wyrządzić Ci niczego złego.

13. Zmusisz ich wszystkich do ucieczki, gdy zaczniesz mierzyć do nich z Twego łuku.

14. Ukaż się, Panie, z Twoją mocą, a wychwalać i sławić będziemy Twą zwycięską potęgę.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Dla kierującego chórem: Na melodię pieśni: "Jak łania o świcie". Psalm Dawida

2. Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Czemuś tak daleko od mego wołania i od słów mojej skargi?

3. Boże mój, w dzień Cię wzywam, ale mi nie odpowiadasz, w nocy wołam i nie zaznaję spokoju.

4. A przecież Ty jesteś święty i Twoja jest chwała całego Izraela.

5. Tobie zaufali ojcowie nasi, Tobie zaufali i Tyś ich uratował.

6. Do Ciebie wołali i zostali wybawieni, Tobie zaufali i nie spotkała ich hańba.

7. Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko dla ludzi, wzgarda dla narodów.

8. Wszyscy, którzy na mnie patrzą, śmieją się ze mnie, otwierają usta, potrząsają głową:

9. Panu zaufał, niech więc Go wyzwoli, niech wyrwie go z nieszczęścia, skoro go tak kocha.

10. To Tyś mnie wyprowadził z łona mojej matki, Tyś mnie kładł bezpiecznie na matczynych piersiach.

11. Od narodzin oddano mnie Tobie w opiekę, od łona matki Ty jesteś mym Bogiem.

12. Nie oddalaj się ode mnie, bo grozi mi ucisk, a nie ma nikogo, kto by mnie wspomógł.

13. Otacza mnie mnóstwo młodych cielców wszędzie pełno byków z Baszanu.

14. wszystkie otwierają ku mnie pyski, niczym lwy drapieżne i głośno ryczące.

15. Jestem rozlany jak woda, ze stawów występują wszystkie moje kości, a serce jak wosk topnieje w moim wnętrzu.

16. Moje gardło wyschło jak skorupa, do podniebienia przywarł mi język, a Ty mnie rzuciłeś w proch śmierci.

17. Zgraja psów mnie opadła, otacza mnie gromada złoczyńców, którzy przebijają moje ręce i nogi.

18. Mogę policzyć wszystkie moje kości, a oni patrzą i urągają mi wzrokiem.

19. Rozdzielają między siebie me szaty, a o płaszcz mój rzucają losy.

20. Ale Ty, Panie, racz nie odchodzić ode mnie, Ty, mocy moja, pośpiesz mi z pomocą!

21. Uratuj me życie od miecza i nie pozwól, żeby psy porwały moje jedyne dobro.
22. Wyrwij mnie z paszczy lwa, ratuj mnie przed rogami bawołów.
23. Obym mógł o Twym imieniu opowiadać moim braciom i wysławiać Cię na zgromadzeniach.
24. Wysławiajcie Pana wszyscy, którzy się Go boicie, chwal Go, całe pokolenie Jakuba, drżyjcie przed Nim, wszyscy potomkowie Izraela .
25. Bo nie wzgardził nędzą biedaków i nie odwrócił się od nich, nie ukrył przed nimi swego oblicza i wysłuchał ich wołania o pomoc.
26. A ja będę Cię chwalił na wielkim zgromadzeniu i wypełnię moje śluby wobec bogobojnych.
27. Ubodzy zaś niech się najedzą do syta; niech sławią Pana ci, co Go szukają. Oby serca ich żyły na wieki!
28. Niech zaczną o tym myśleć wszystkie krańce ziemi i niech się nawrócą do Pana. Niech pokłon Mu oddadzą wszystkie pokolenia pogan.
29. Bo Pan jak król będzie rządził i będzie panował ponad narodami.
30. Tylko Jemu kłaniać się będą mocarze ziemi, przed Nim będą się korzyć, którzy w ziemi spoczywają. A moja dusza żyje dla Niego,
31. będzie Mu służyć moje pokolenie i opowiadać o Panu wszystkim, którzy po nas przyjdą.
32. O dziełach sprawiedliwości Pana usłyszą przyszłe ludy, o tym, że Pan uczynił to wszystko.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

23 Psalm Dawida Pan jest moim Pasterzem, nie zbraknie mi niczego.
2. Pozwala mi paść się na zielonych łąkach, nad wodę mnie sprowadzi, abym mógł odpocząć.
3. Pokrzepia moją duszę i wiedzie prostą drogą, bo wierny jest imieniu swojemu.
4. I choćbym musiał zstąpić w otchłań bez światła, nie zlęknę się niczego, bo Ty jesteś przy mnie. Twój kij i laska pasterska są mi pokrzepieniem.
5. Stół dla mnie nakrywasz na oczach mych wrogów, namaszczasz mi głowę olejkiem, kielich mój napełniasz po brzegi.
6. Twoja dobroć i łaska pójdą przez me życie, a ja zamieszkam na długo w domu mego Pana.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

24 Psalm Dawida Pana jest ziemia i wszystko, co na niej, cały okręg ziemi i wszyscy jego mieszkańcy.
2. Bo to On cały świat osadził na morzach i utwierdził mocno ponad rzekami.
3. Kto będzie mógł wstąpić na górę Pana? Komu dane będzie stanąć na jego świętych miejscach?
4. Tylko ten, kto ma czyste ręce i serce nieskalane, Kto nie oszukuje i za marnościami nie goni.
5. Taki otrzyma błogosławieństwo od Pana i ocali go sprawiedliwość jego Boga.
6. Oto ludzie, którzy Go szukają, to ci, co Twego oblicza szukają, Boże Jakuba.
7. Wy, bramy, unieście się ku górze, otwórzcie się, prastare podwoje, bo oto nadchodzi Król chwały.
8. A któż to jest ten Król chwały? Pan pełen potęgi i mocy, Pan nie do pokonania w boju.
9. Wy, bramy, unieście się ku górze, otwórzcie się, prastare podwoje, bo oto nadchodzi Król chwały.
10. A któż to jest ten Król chwały? To Pan Zastępów, On jest Królem chwały.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

25 Psalm Dawida Do Ciebie, o Panie, wznoszę moją duszę.

2. Boże mój, w Tobie ufność pokładam. Nie dopuść, bym doznał zawodu, nie pozwól, by wrogowie nade mną zatryumfowali.

3. Bo kto Tobie ufa, nie będzie pohańbiony, hańbą zaś okryje się ten, kto zaufał marnościom.

4. Pokaż mi, Panie, Twoje drogi, naucz mnie Twoich ścieżek.

5. Prowadź mnie według Twej wierności i pouczaj, bo Ty jesteś Bogiem, Zbawicielem moim, Waw i w Tobie tylko me nadzieje pokładam.

6. Racz nie zapomnieć o Twym miłosierdziu, Panie, oraz o dziełach łaskawości Twojej, które trwają od wieków.

7. Nie pamiętaj zaś o grzechach młodości i występkach moich, wspomnij na mnie w Twej dobroci, Panie, bo jesteś dobry.

8. Dobry i sprawiedliwy jest Pan, bo sprowadza błądzących na drogi słuszności. Jod

9. Pokornymi rządzi sprawiedliwie, uciśnionych uczy swojej drogi.

10. Wszystkie ścieżki Pana to miłosierdzie i wierność dla tych, co strzegą Jego przymierza i prawa.

11. Wybacz mi, Panie, wszystko przez wzgląd na Twoje imię, bardzo wielka jest bowiem moja wina.

12. A kimże jest człowiek, co boi się Boga? Takiemu pokazuje drogę, którą winien wybrać.

13. Szczęśliwy będzie w swoim domu, a jego synowie cały kraj posiądą.

14. Bóg zaufał tym, co się Go boją, i On powierza im całe przymierze.

15. Moje oczy ciągle zwrócone na Pana, bo On uwalnia moje nogi z sideł.

16. Racz zwrócić się ku mnie i okaż mi swą łaskawość, bo samotny jestem i w uciśnieniu.

17. Uwolnij me serce od strachu, wyprowadź mnie z tego ucisku!

18. Wejrzyj na moją nędzę i boleść i przebacz mi moje przewinienia.

19. Popatrz, jak liczni są moi wrogowie, i jak wielka jest ich nienawiść do mnie!

20. Utrzymaj mnie przy życiu i ratuj, nie pozwól, bym zginął, gdy się do Ciebie uciekam.

21. Niechaj mnie chronią niewinność i prawość, gdyż tylko Tobie, Panie, zaufałem!

22. O Boże, wybaw Izraela ze wszystkich jego ucisków.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

26 Psalm Dawida Uznaj niewinność mą, Panie, bo przecież żyłem sprawiedliwie. Panu zaufałem i nigdy się nie zachwiałem.

2. Wypróbuj mnie, Panie, przeniknij mnie, zbadaj moje serce i nerki.

3. Ciągle mam bowiem przed oczyma Twoją łaskę i wierny Twojej drodze postępuję w Twej prawdzie.

4. Nic wspólnego nie miałem z ludźmi fałszywymi i z niegodziwcami nic mnie nie łączyło.

5. Nie znoszę także owych rzesz złoczyńców, nie siadam nigdy razem z przestępcami.

6. Jako niewinny umywam me ręce i obchodzę, o Panie, Twój ołtarz,

7. by głośno opowiadać Twoją chwałę i rozgłaszać wszystkie cuda Twoje.

8. Miłuję górę, gdzie jest Twój przybytek, i wszystkie miejsca, gdzie Twa chwała mieszka.

9. Racz nie odrzucać mnie między grzeszników i nie chciej pozbawiać mnie życia, tak jak zwykłeś zabijać morderców.

10. Ich ręce zbrukane hańbiącymi czynami, ich prawica zajęta przekupstwem.

11. A ja niewinnie kroczę moją drogą, wybaw mnie więc, zmiłuj się nade mną!

12. Nogą stoję na mocnym gruncie, pragnę sławić Pana pośród zgromadzonych.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

27 Psalm Dawida Pan jest moim światłem i zbawieniem moim. Kogóż więc mam się lękać? Pan jest siłą mojego życia, przed kim miałbym się trwożyć?

2. Gdy rzucają się na mnie bezbożni, by pozbawić mnie życia, to w końcu oni, ciemięzcy i wrogowie moi, chwieją się i padają.

3. Nawet gdyby mnie oblegało wielkie wojsko, nie lękam się w moim sercu; choćby mi wojnę wypowiedziano, będę trwał w zaufaniu do Ciebie.

4. Tylko o jedno proszę Pana, jednego pożądam prawdziwie: abym mógł mieszkać w domu Pana po wszystkie dni mojego życia, ciesząc się łaskawością Pana i oglądaniem Jego przybytku.

5. Bo znajdę schronienie w jego domu za dni ucisku, ukryje mnie w głębi swego namiotu, a potem wyniesie na wysoką skałę.

6. Mogę więc teraz podnieść głowę ponad wrogów, co mnie otaczają. W namiocie Jego ofiarę złożę, ofiarę radosną dla Pana ze śpiewem i graniem.

7. O Panie, niech dojdzie do Ciebie mój głos, okaż mi swoją łaskawość i racz mnie wysłuchać!

8. Me serce pamięta, by szukać Twojego oblicza, Twojego oblicza zawsze pragnę szukać.

9. Nie ukrywaj przede mną Swej twarzy i nie oddalaj od siebie w gniewie Twego sługi! Byłeś już przecież dla mnie oparciem, nie odrzucaj więc mnie i nie opuszczaj, Boże, mój Zbawicielu!

10. Choćby mnie opuścili ojciec i matka, wiem, że Pan mnie przyjmie.

11. Pokaż mi, Panie, Twoją drogę, wyprowadź mnie na ścieżkę prostą na złość moim wrogom.

12. Nie wydawaj mnie w ręce nieprzyjaciół moich, bo fałszywie zeznają, źle świadczą o mnie.

13. A ja jestem pewien, że będę oglądał łaskawość Pana w krainie żyjących.

14. Zaufaj więc Panu i bądź mężny, bądź odważny i miej nadzieję w Panu!

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

28 Psalm Dawida Do Ciebie wołam, o Panie, opoko moja! Nie odwracaj się więc w milczeniu ode mnie, bo jeśli zamilkniesz, ja stanę się podobny do dawno pogrzebanych.

2. Wysłuchaj mego błagania gdy do Ciebie wołam, gdy wznoszę ręce do świętego przybytku Twego.

3. Nie odrzucaj mnie między złych i grzesznych, między tych, co pozdrawiają bliźnich, ale w swoich sercach noszą nienawiść.

4. Odpłać im wedle ich pożądliwości i według ich niecnych czynów. Oddaj im, na co zasłużyli dziełami rąk swoich, niechaj ich uczynki do nich samych wrócą.

5. Nie zważają wcale na czyny Pana ani na dzieła rąk Jego. Niech więc powali ich na ziemię i nie podniesie więcej!

6. Niech będzie Pan błogosławiony za to, że usłyszał moje błagania.

7. Pan jest moją siłą i tarczą, Jemu więc me serce zaufało. Wspomógł mnie, raduje się przeto me serce. Będę Mu śpiewał pieśń mojej wdzięczności.

8. To Pan jest mocą swego ludu, ochroną i wybawieniem dla pomazańca.

9. Wspieraj swój lud, błogosław dziedzictwo Twoje, wspomagaj go i trzymaj przy sobie na wieki.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

29 Psalm Dawida Oddajcie Panu, synowie nieba, oddajcie Panu cześć i chwałę.

2. Oddajcie cześć imieniu Pana, padnijcie przed Panem na twarz w Jego przybytku!

3. Głos Pana unosi się nad wodami, to zagrzmiał (Pan chwały). Pan grzmi ponad wielkimi wodami.

4. Głos Pana potężnie rozbrzmiewa, głos Pana pełen majestatu.

5. Głos Pana cedry rozdziera, Pan rozdziera cedry Libanu.

6. (Głos Pana) sprawia, że Liban jak cielę skacze, a Sirion - jak młody cielec.

7. Głos Pana rozrzuca ogniste strzały,

8. głos Pana wstrząsa pustynią, potrząsa Pan pustynią Kadesz.

9. Głos Pana dęby wyrywa z ziemi i całe lasy powala, a w Jego przybytku wszystko woła: Chwała!

10. Pan króluje nad bezmiarem, Pan zasiada na tronie jak odwieczny Władca.

11. O Panie, dodaj siły Twojemu ludowi, o Panie, ześlij mu błogosławieństwo pokoju.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

30 Psalm. Pieśń na poświęcenie świątyni Dawida

2. Pragnę Cię wysławiać, o Panie, bo wydobyłeś mnie z poniżenia i nie pozwoliłeś, by wrogowie wzięli górę nade mną!

3. Panie, Boże mój, wołałem do Ciebie i ocaliłeś mnie.

4. Tyś mnie wyprowadził, o Panie, z królestwa śmierci, wyłączyłeś mnie spośród rzeszy zmarłych i przywróciłeś do życia.

5. Śpiewajcie i grajcie Panu wy, którzy Go miłujecie, wysławiajcie święte imię Jego!

6. Jego gniew trwa bowiem jedną chwilę, dobroć zaś - długa jak całe życie. I jeśli nawet płacze człowiek wieczorem, ranek przywraca mu radość.

7. I tak w pełni swego szczęścia myślałem, że nie upadnę nigdy.

8. Ty zaś, Panie, w dobroci swej uczyniłeś mnie niezdobytą górą, lecz kiedy ukryłeś swoje oblicze, ogarnęła mnie zgroza.

9. I do Ciebie, Panie, wołałem o pomoc, żebrałem u mego Pana o łaskę.

10. Mówiłem: Na cóż zda się ma krew, gdy mnie pogrzebią? Czyż taki proch może Ci oddać chwałę lub rozgłaszać Twą wierność?

11. Wysłuchaj mnie, Panie, okaż swą łaskawość, O Panie, bądź moim Wybawcą!

12. Tyś moje narzekania w taniec przemienił, zdjąłeś ze mnie szatę pokutną i w radość mnie przyodziałeś.

13. Dlatego śpiewa Ci moje serce i nie chce zamilknąć. O Panie mój, Boże, będę Cię sławił na wieki.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

31 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida

2. Panie, do Ciebie się uciekam, nie dopuść, bym doznał zawodu, racz zesłać mi ratunek w Twej sprawiedliwości.

3. Nachyl ku mnie Twe ucho i pośpiesz się, by mnie zbawić, bądź mi skałą schronienia i twierdzą ocalenia!

4. Bo Ty jesteś skałą i twierdzą moją, będziesz mnie prowadził i kierował mną dla imienia Twego.

5. Ty mnie uwolnisz od sideł, w które mnie chwycili, bo Ty jesteś moją ucieczką.

6. Z ufnością w Twe ręce składam mego ducha, Ty mnie wybawiłeś, Panie, Boże mój wierny.

7. Nie znosisz wszystkich, co czczą marne bóstwa, ja zaś zupełnie zdaję się na Pana.

8. Będę się radował i cieszył łaskawością Twoją, boś wejrzał na moją nędzę i znasz moje udręki.

9. I nie oddałeś mnie w ręce nieprzyjaciół moich, lecz zostawiłeś moim nogom dużo swobody.

10. Okaż mi, Panie, łaskę, bo lęk mnie ogarnia, od smutku słabną mi oczy, dusza i ciało.

11. Od zmartwień topnieje me życie,
wśród jęków lata mi płyną, z sił opadłem
wskutek ucisku, zwiotczały moje kości.
12. Dla wszystkich wrogów stałem się po-
śmiewiskiem, odrazą dla sąsiadów, przera-
żeniem dla bliskich, i unika mnie każdy,
kto widzi mnie na drodze.
13. Zapomnieli o mnie jak o umarłym,
stałem się jak rozbite naczynie.
14. Zewsząd dochodzą mnie groźne
okrzyki, wszyscy przeciw mnie się zma-
wiają, myślą tylko o tym, by mnie pozbawić
życia.
15. Lecz ja, o Panie, Tobie zaufałem, cią-
gle powtarzam: Tyś moim Bogiem.
16. Mój los składam w Twe ręce. Wyrwij
mnie z rąk moich wrogów i prześladow-
ców.
17. Niech blask Twego oblicza oprom-
ienia Twego sługę, w Twojej dobroci przy-
bądź mi z pomocą.
18. O Panie, niech nie spotka mnie zawód,
gdy do Ciebie wołam. Niech będą zawie-
dzeni bezbożni, niech zamilkną i zstąpią
do krainy zmarłych.
19. Niech zaniemówią usta, co kłamią, ję-
zyki mówiące źle o prawych, wargi pełne
pychy i wzgardy.
20. O, jak wielka jest Twoja dobroć, Panie;
okazujesz ją tym, co się Ciebie boją, i tym,
co u Ciebie szukają schronienia.
21. Osłaniasz ich obecnością Twojego ob-
licza przed knowaniami ludzkimi, ukry-
wasz ich, jak pod dachem, przed jadem
złych języków.
22. Błogosławiony niech będzie Pan, co
czyni mi takie cuda i okazuje mi dobroć
za dni ucisku.
23. A ja myślałem z bojaźnią, żem zo-
stał odrzucony od Ciebie. Lecz wysłucha-
łeś mojego błagania, gdy zwracałem się do
Ciebie o pomoc.
24. Kochajcie Pana wszyscy, którzy Go
czcicie, bo Pan ma w opiece wszystkich
swoich wiernych, wyniosłym zaś zapłaci z
nawiązką, dokładnie według ich czynów.
25. Niech serca wasze będą mocne, nie-
złomne; tacy niech będą wszyscy, co mają
nadzieję w Panu.

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

32 Psalm Dawida. Pieśń pouczająca
Szczęśliwy ten, któremu przebaczono wi-
ny, którego grzechy zostały zakryte.
2. Szczęśliwy człowiek, któremu Pan nie
poczytuje jego winy, w którego sercu nie
ma żadnej złości.
3. Kiedy milczałem, próchniały mi kości i
przez całe dni jęczałem.
4. Bo ręka Twoja ciąży nade mną we dnie
i w nocy, tak iż ubywa mi życia, jakby spa-
lało je słońce. Pauza
5. Dlatego wyznałem moje grzechy i nie
kryłem przed Tobą mej winy. Powiedzia-
łem sobie: Wyznam Panu mą winę, a Ty
wybaczyłeś mi grzechy. Pauza
6. Tak więc każdy bogobojny w swym uci-
sku powinien modlić się do Ciebie, a wtedy
choćby przyszła bardzo wysoka fala, jego
nie dosięgnie.
7. Tyś moją obroną, Ty mnie przed nie-
szczęściem osłaniasz, Ty mnie ratujesz i
radością napełniasz. Pauza
8. (I mówisz): Pouczę cię i wskażę ci dro-
gę, którą winieneś kroczyć. Będę ci radą
służył, nie spuszczę z ciebie oczu.
9. Nie bądźcie więc bezrozumni niczym
konie lub muły, które wędzidłem i uzdą
można opanować, bo inaczej nie pójdą tam,
gdzie im każesz.
10. Bezbożnik wiele musi cierpieć, a gdy
ktoś zaufa Panu, doznaje Jego dobroci.
11. Sprawiedliwi, cieszcie się i radujcie się
w Panu, wykrzykujcie radośnie, wszyscy
prawego serca.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

33 Radujcie się w Panu, wszyscy spra-
wiedliwi, niech chwała płynie z serca czy-
stego.

2. Pieśń dziękczynienia grajcie Panu na lirze, grajcie Mu na harfie o dziesięciu strunach.
3. Na Jego cześć śpiewajcie pieśń nową, zadmijcie z całej siły w trąby.
4. Albowiem słowo Pańskie jest proste, a On wierny we wszystkim, co czyni.
5. Kocha On wszystko, co czyste i prawe, a Jego łaskawość wypełnia całą ziemię.
6. Pan wyrzekł słowo i powstały niebiosa i wszystko, co na nich, gdy wydał swe tchnienie.
7. Wody oceanów zebrał jak do bukłaków, otchłanie wodne zamknął niby w skarbcu.
8. Niech cała ziemia trwa w bojaźni Pana, niech cześć Mu oddają mieszkańcy ziemi.
9. Na Jego słowo wszystko powstało, co tylko rozkazał, wszystko się spełniło.
10. Pan zniweczył złe zamiary bezbożnych, unicestwił wszystkie knowania ludów.
11. To zaś, co Pan postanowił, trwa na wieczne czasy, z pokolenia na pokolenie - pragnienia Jego serca.
12. Szczęśliwy naród, którego Bogiem Jahwe, lud taki wybrał sobie Bóg na własność.
13. Pan spogląda z nieba i widzi wszystkich ludzkich synów.
14. I stamtąd, z miejsca swojego zamieszkania widzi wszystkich mieszkańców ziemi.
15. Ten, który uczynił każde serce, wie o wszystkim, co czynią ludzie.
16. Królowi nic nie pomogą najliczniejsze wojska, a dzielnego wojownika nic nie zdoła ocalić.
17. Nie może liczyć na konia, by się uratować.
18. Lecz Pan nie spuszcza oczu z tych, co się Go boją i liczą tylko na jego miłość,
19. ufając, że ocali ich życie i chleba dostarczy w dniach głodu.
20. A nasze dusze oczekują na Pana, bo tylko On jest naszą pomocą i tarczą.
21. I nasze serca w Nim się radują, my zaś ufamy świętemu imieniu jego.
22. Niech nas nie opuszcza Twa miłość, o Panie, tak jak my zawsze ufać Ci będziemy.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

34 Psalm, który wyśpiewał Dawid, kiedy wobec Abimeleka udawał szaleńca, a potem został przez niego skazany na wygnanie
2. Na wieki będę błogosławił Pana, Jego chwała będzie zawsze na moich wargach. Bet
3. Dusza moja wielbi Pana, niech słyszą to ubodzy i niech się weselą.
4. Wychwalajcie ze mną wielkość Pana, wszyscy razem wywyższajmy Jego imię.
5. Szukałem Pana, i odezwał się do mnie, i uwolnił mnie od wszelkiej bojaźni.
6. Rozjaśnia się każdy, kto spojrzy na Niego, i nigdy już nie czuje się zawstydzony.
7. Ubogi zaczął wołać i Pan go wysłuchał, i wybawił go ze wszystkich jego ucisków.
8. Anioł Pański stanął obozem przy bogobojnych, nic im nie może zaszkodzić.
9. Ach, jak dobry jest Pan! Skosztujcie, zobaczcie, szczęśliwy, kto u Niego szuka ocalenia.
10. Żyjcie w bojaźni Pana, wszyscy święci Jego, bo niczego nie braknie tym, co się Go boją.
11. Lew młody zmarnieje i będzie głód cierpiał, lecz wszystko mieć będą ci, co schronią się u Pana.
12. Przyjdźcie, moje dzieci, posłuchajcie mnie, a ja was nauczę bojaźni Bożej.
13. Kto z was długo żyć pragnie, kto kocha swoje życie i pragnie zaznać szczęście?
14. Niech język twój stroni od zła, a usta od słów zdradliwych.
15. Niech się odwróci od zła, a zawsze dobro czyni, niech szuka pokoju i za nim idzie.

16. Oczy Pana bowiem ku sprawiedliwym zwrócone, a jego uszy otwarte na ich wołania.

17. Odwraca Pan swe oblicze od ludzi źle czyniących, by wymazać na ziemi wszelką pamięć o nich.

18. Sprawiedliwi wołali o pomoc, a Pan ich wysłuchał i uwolnił od wszelkich utrapień.

19. Pan bliski jest ludziom skruszonego serca i wspomaga tych, co są złamani na duchu.

20. Wiele nieszczęść spada na sprawiedliwego, ale Pan ratuje go od wszystkich.

21. Opiekuje się każdą jego kością i nie dopuszcza, by nawet jedna była złamana.

22. Zło zaś sprowadza śmierć na grzeszników, zapłatę otrzymują wszyscy nienawidzący cnoty.

23. A Pan ocali dusz wszystkich sług swoich, nie spotka kara tych, co u Niego szukają schronienia.

Dostępne przekłady 35 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

35 Psalm Dawida Uderz, o Panie, na tych, co mnie atakują,

2. weź tarczę i puklerz i mnie wspomóż.

3. Chwyć za włócznię i wystąp przeciw nim, zagródź drogę tym, co mnie nękają, i powiedz mi: Jestem twoim wybawieniem.

4. A hańba i poniżenie niech spotka wszystkich czyhających na mnie!

5. Niech się staną jak plewa na wietrze, niech anioł Pana rozproszy wszystkich.

6. Niech droga ich życia będzie ciemna i śliska, niech anioł Pański ściga ich do końca,

7. gdyż bez powodu chwytają mnie w sidła i wykopują na mnie doły.

8. Niechaj spadnie na nich zagłada, niech sami wpadną w zastawione sieci, niech znajdą się tam ku własnej zagładzie.

9. A wtedy cieszyć się będzie moja dusza w Panu, będzie się radować swoim ocaleniem.

10. I zawołają wszystkie moje kości: O Panie, któż się porówna z Tobą, gdy ratujesz słabszego przed silniejszym lub wyrywasz biedaka z rąk jego łupieżcy.

11. I oto powstaną świadkowie fałszywi i zaczną mnie wypytywać o rzeczy, których nie znam.

12. I tak mi odpłacają złem za moje dobro i smutkiem napełniają moją duszę.

13. Lecz gdy ich nawiedza choroba, przywdziewam strój pokutny, poskramiam mą duszę postami i modlitwą wypełniam me piersi.

14. Bolałem nad nimi jak nad przyjaciółmi i braćmi, jak ten, kto opłakuje śmierć matki, taki byłem zgnębiony i smutny.

15. Ale że teraz upadłem, wszyscy się radują; przychodzą do mnie ludzie, których nie widziałem nigdy, i krzycząc głośno szarpią mnie z każdej strony.

16. Naśmiewają się ze mnie i schlebiają mi podle, ostrzą na mnie swe zęby.

17. Jak długo jeszcze będziesz to znosił, Panie? Zechciej ratować od nich mą duszę; ocal me życie przed lwami.

18. Będę Ci za to dziękował na zgromadzeniu wielkim, będę Cię wychwalał wobec narodów potężnych.

19. Niech nie górują nigdy nade mną ci, co mnie nienawidzą, niech ze złości nie mrużą na mnie bez powodu swych oczu.

20. Pokój nie obchodzi ich wcale, ciągle knują spiski przeciw miłującym pokój.

21. Na mnie szeroko otwierają usta i sami mówią: Tak, oczywiście, na własne widzieliśmy oczy.

22. Racz już dłużej nie milczeć, Panie, który to widzisz, Panie, nie pozostawiaj mnie samego.

23. Powstań, o Panie, obudź się i pośpiesz mi z pomocą! Boże mój i Panie, Obrońco mej sprawy.

24. Osądź mnie według Twej sprawiedliwości, Panie mój i Boże, nie pozwól im cieszyć się moją klęską.

25. Nie dopuść do tego, by mówili: Stało się wedle naszych przewidywań! Nie dopuść, by mogli rzec kiedykolwiek: Jużeśmy go zniszczyli!

26. Hańba i wstyd na wszystkich, co cieszą się z mojego nieszczęścia, niech poniżeni i starci będą ci, co się nade mnie wynoszą.

27. Niech zaś cieszą się i radują ci, co widzą moją niewinność, i niech powtarzają nieustannie: Bądź uwielbiony, o Panie, boś dobry dla Twego sługi.

28. A ja też będę Twą dobroć opiewał, i Twoją chwałę każdego dnia.

Dostępne przekłady 36 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

36 Dla kierującego chórem. Psalm sługi Pańskiego, Dawida

2. Doradcą grzesznika jest zło, które wypełnia jego serca. Bojaźni Bożej nie ma nigdy przed jego oczyma.

3. Wszystkim, co mówi, sobie samemu pochlebia, przez co zła nie widzi i siebie nie potępia.

4. Jego usta pełne złości i kłamstwa, nawet zapomniał, jak żyć mądrze i dobrze.

5. I zło obmyśla nawet na posłaniu, trwa na złej drodze, przed złem się nie cofa.

6. Twoja miłość, o Panie, sięga aż do niebios, Twoja wierność przenika obłoki.

7. Twa sprawiedliwość jest niewzruszona jak potężne góry. Twe wyroki niezbadane jak głębiny morskie; wszystkich bierzesz w obronę: i człowieka, i zwierzę.

8. Jak cenna jest twa dobroć, o Boże, w cieniu Twych skrzydeł chroni się człowiek

9. i syci się obfitością Twojego domu, a ze źródła życia pije do woli.

10. U Ciebie jest bowiem źródło wszelkiego życia i dzięki Twojej światłości dostrzegamy światło.

11. Ześlij swoją łaską tym, co Cię uznają, a sprawiedliwy bądź dla ludzi serca czystego!

12. Oby ten, co się pyszni, nie zdeptał mnie stopą, a bezbożnik oby nie dosięgnął mnie ręką!

13. I oto giną wreszcie złoczyńcy, ugodzeni padną na ziemię i już nie powstaną.

Dostępne przekłady 37 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

37 Psalm Dawida Niech cię nie obchodzą ci, co źle czynią, niczego nie zazdrość bezbożnym.

2. Zwiotczeją szybko - jak trawa, uwiędną - jak każda zieleń.

3. Panu zaufaj i czyń tylko dobro, ziemię tę uczyń swym domem i ciesz się pokojem!

4. I tylko w Panu szukaj szczęścia, a On wypełni Twego serca pragnienia.

5. Zdaj się na Pana w swej drodze, Jemu zaufaj, a On reszty dokona.

6. I uczyni, że sprawiedliwością zajaśniejesz jak światłem, a prawo twe będzie jak jasność południa.

7. Ukórz się przed Panem i Jemu się powierz. Przestań się niepokoić szczęściem drugiego, niech cię nie obchodzą knowania złoczyńcy.

8. Nie poddawaj się złości, nie bądź zapalczywy i nie unoś się gniewem - to zła unikniesz.

9. Wszyscy złoczyńcy będą wytraceni, posiądą zaś ziemię ufający Panu.

10. Już niedługo zniknie bezbożnik, dopiero co patrzyłeś gdzie był, a już go nie ma.

11. A cisi posiądą ziemię i będą się cieszyć pokojem.

12. Bezbożnik czyha na prawego i zgrzyta na niego zębami.

13. Patrzy nań Pan z politowaniem, bo już widzi, że grozi mu koniec.

14. Ale niegodziwiec za miecz chwyta i łuk napina, by rzucić się na uciśnionych

i biednych, by zgładzić tych, co idą prostą drogą.

15. Jednakże miecz ugodzi go we własne serce i jego łuk zostanie połamany.

16. Lepsze jest ubóstwo sprawiedliwego niż wielkie bogactwa bezbożnych.

17. Zostaną bowiem skruszone ramiona bezbożnych, sprawiedliwym zaś Pan przyjdzie z pomocą. Jod

18. Troszczy się Pan o dni sprawiedliwego, a jego dziedzictwo będzie trwać na wieki.

19. Za dni ucisku nie dozna pohańbienia, a gdy głód nastanie, będzie nasycony.

20. A niegodziwcy muszą zginąć, jak łąki zielone więdną, tak nikną wrogowie Pana, przeminą, jak dym ulecą.

21. Bezbożnik pożyczy, ale nie odda, a sprawiedliwy wszystko rozdaje.

22. Posiądą ziemię ci, którym Pan błogosławi, zginą zaś ci, na których rzuci przekleństwo.

23. Pan kieruje krokami człowieka i umacnia je, gdy kroczy on słuszną drogą.

24. Nawet gdy się potknie ów człowiek, nie upadnie, gdyż Pan w porę go podtrzyma.

25. Byłem kiedyś młody i już się zestarzałem, lecz nigdy nie widziałem, by Pan sprawiedliwego opuszczał ani by kazał szukać chleba jego prawym potomkom.

26. Sprawiedliwy o każdej porze dnia jest hojny i pożycza, błogosławieństwo zaś spoczywa na jego potomstwie.

27. Unikaj zła i staraj się dobro czynić, a wtedy na pewno życie wieczne posiądziesz.

28. Pan bowiem miłuje sprawiedliwość i nie opuszcza tych, co Go miłują; ich zawsze ma w swojej pieczy, a potomstwo bezbożnych skazuje na zagładę.

29. Sprawiedliwi posiądą ziemię i po wsze czasy będą na niej mieszkać.

30. Usta sprawiedliwego są pełne mądrości, język jego zaś mówi tylko to, co prawe.

31. Zachowuje w swym sercu Boże pouczenia, a kiedy idzie, nigdy się nie chwieje.

32. Bezbożnik wciąż czyha na sprawiedliwego i myśli ciągle, jak by mu śmierć zadać.

33. Lecz Pan go nie wyda w ręce bezbożnika i nie zgubi sprawiedliwego w dzień sądu.

34. Zaufaj panu i chodź jego drogami, a będziesz wywyższony i posiądziesz ziemię; ujrzysz także zagładę grzesznika.

35. Patrzyłem na wyniosłość bezbożnika, który się pysznił jak cedr zielony.

36. Ale oto przeminął i już go nie ma, szukałem go wszędzie, lecz nie mogłem znaleźć.

37. Przypatruj się niewinnemu, patrz, jak żyje prawy, bo przyszłość należy do ludzi pokoju.

38. A wszyscy bezbożni zostaną zgładzeni, o ich potomstwie zginie wszelka pamięć.

39. Sprawiedliwym zaś ześle Pan wybawienie, On będzie im ostoją, gdy przyjdą dni ucisku.

40. Pan śpieszy im z pomocą i niesie ocalenie, broni ich przed grzesznikami i niegodziwcami bo u Niego szukali schronienia.

Dostępne przekłady 38 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

38 Psalm Dawida. Ku przypomnieniu

2. Panie, nie wymierzaj mi kary, kiedy się rozgniewasz, nie karć mnie w zapalczywości swojej.

3. Bo już ugodziły we mnie Twoje strzały i poczułem na sobie Twoją rękę.

4. W obliczu Twojego gniewu wszystko jest we mnie chore, ponieważ jestem grzeszny, moje kości nie zaznają spokoju.

5. Aż ponad głowę urastają moje grzechy, które mnie przygniatają niby ciężkie brzemię.

6. Ropieją i cuchną moje rany, a wszystko dlatego, że jestem niemądry.
7. Zgięty jestem we dwoje, złamany, smutek nie opuszcza mnie przez dzień cały.
8. Od wewnątrz trawi mnie gorączka, zbolałe jest całe ciało.
9. Z sił opadłem i jestem zdruzgotany moje serce aż jęczy z bólu.
10. Panie, Ty wiesz dobrze, czego pragnę, znane Ci jest każde moje westchnienie.
11. Moje serce niespokojne i brak mu odwagi, wyraźnie przygasają już moje oczy.
12. Przyjaciele i bliscy nie chcą patrzeć na moją nędzę, a krewni trzymają się ode mnie z dala.
13. Sidła zastawiają ci, którzy czyhają na moje życie, przeklinają mnie ci, co szukają mej zguby i nieustannie przeciw mnie spiskują.
14. A ja jestem jak głuchy, co nic nie słyszy, i jak niemy, co nie może otworzyć ust swoich.
15. Jestem jak ten, do którego nic nie dociera i który na nic nie ma odpowiedzi.
16. Na Ciebie czekam, Panie mój, Ty mi odpowiesz, Panie mój i Boże.
17. Prosiłem bowiem tak bardzo, by nie brali góry nade mną, by się nie wynosili nade mnie, gdy chwieją się moje nogi.
18. Jestem już bliski upadku i nie opuszczają mnie bóle.
19. Przyznaję się jednak do winy i lękam się moich słabości.
20. Lecz moi wrogowie liczni są i mocni, nienawidzą zaś mnie bez żadnej racji.
21. Odpłacają mi złem za dobre i uciskają tylko dlatego, że pragnę dobrze czynić.
22. Nie opuszczaj mnie tedy nigdy, Panie mój i Boże, pośpiesz mi z pomocą, Panie mój i Zbawco.

Dostępne przekłady 39 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

39 Dla kierującego chórem, Jedutuna. Psalm Dawida

2. Przyrzekłem sobie, że będę strzegł dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem; na ustach moich będę miał wędzidło, dopóki bezbożnik jest przy mnie.
3. Przestałem mówić, zamilkłem, niczego już nie posiadam, a ból mój staje się znów większy.
4. Serce rozpala mi moje wnętrze, płoną także me myśli, bym wreszcie przemówił:
5. powiedz mi, Panie, jaki będzie mój koniec i jaka jest liczba dni moich, abym mógł zrozumieć moją małość.
6. Miarą kilku piędzi wyznaczyłeś dni moje, a czas mego życia - to chwila u Ciebie, i niczym jest każde ludzkie życie. Pauza
7. Zaprawdę, człowiek jak cień przemija; niepotrzebnie czyni tyle zgiełku i skarby gromadzi, które inny weźmie.
8. Czegóż więc teraz mam oczekiwać, Panie, ja, który tylko Tobie zaufałem?
9. Przebacz mi wszystkie moje winy i nie dopuszczaj, bym był pośmiewiskiem dla głupców.
10. Przestałem mówić, ust już nie otwieram, ponieważ Ty sam tego chciałeś.
11. Racz mnie już nie doświadczać więcej, bo ginę pod ciężarem Twej ręki.
12. Kary na człowieka zsyłasz za winy, jak mól niszczysz wszystko, co zgromadził; Pauza widać więc, jaką marnością jest człowiek.
13. Wysłuchaj modlitwy mojej, o Panie, nakłoń swe ucho ku moim westchnieniom i nie milcz, kiedy zalewam się łzami. Jestem u Ciebie gościem i przechodniem, jak ongiś wszyscy moi ojcowie.
14. Przestań już patrzeć na mnie, żebym zebrał siły, bo wkrótce odejdę i już mnie nie będzie.

Dostępne przekłady 40 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

40 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida

2. Czekałem i czekałem na Pana, aż pochylił się i mnie wysłuchał.

3. I wydobył mnie z samego dna zagłady i z bagna, postawił moje stopy na skale i prosto iść pozwolił.

4. W usta moje włożył pieśń nową, słowa uwielbienia Pana. Usłyszy to wielu i ulękną się, i zaufają Panu.

5. Szczęśliwy, kto zaufał Panu, a nie poszedł za tymi, co się pysznią i wybierają drogę zakłamania.

6. Wielu dokonałeś cudów, Panie mój i Boże, a w tym, co zamierzasz, nie masz sobie równych. Chciałbym o nich mówić i ogłosić wszystkie, lecz jest ich więcej, niż powiedzieć zdołam.

7. Ofiar krwawych ni płynnych nie pragniesz i w uszy mi to wbijałeś, że całopaleń i ofiar pokutnych nie żądasz.

8. Wtedy ja powiedziałem, że idę, bo w zwoju księgi pisano o mnie.

9. Twoją wolę chciałbym czynić, Boże, bo prawo noszę w moim sercu.

10. Na zgromadzeniu wielkim głoszę sprawiedliwość, ust moich, jak widzisz, nie zamykam. Ty dobrze wiesz o tym, mój Panie.

11. Twej sprawiedliwości nie ukrywam w sercu, wszystkim mówię, żeś wierny i że mnie zbawisz; żeś dobry i prawdomówny, nie kryłem przed zgromadzeniem.

12. Obdarz mnie tedy, Panie, Twoim miłosierdziem, niech mnie strzegą zawsze Twoja łaska i prawda.

13. Spadły na mnie bowiem rozliczne nieszczęścia; win moich tak wiele, że nie umiem ich zliczyć. Jest ich więcej niż włosów na głowie. Moje serce już bić przestaje.

14. O Panie, zechciej mnie wybawić, Panie, pośpiesz mi na pomoc.

15. Niech się czerwienią ze wstydu ci, co mej zguby pragną i chcą odebrać mi życie. Niech w pohańbieniu odejdą cieszący się z moich nieszczęść.

16. Niech zaniemówią ze wstydu ci, co mi mówią: ha, ha!

17. Niech zaś radują się Tobą i cieszą wszyscy, co Cię szukają. Niech mówią, że Pan jest wielki, ci, którzy pragną, byś ich zbawił.

18. Ja jestem wprawdzie poniżony i biedny, lecz Pan ma nade mną pieczę. Ty jesteś dla mnie pomocą i wybawieniem, Boże mój, przyjdź, (przyjdź) i nie zwlekaj.

Dostępne przekłady 41 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

41 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida

2. Błogosławiony, kto o cierpiących pamięta, wspomoże go Pan w dniach jego słabości.

3. Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu i uczyni szczęśliwym na ziemi, i nigdy nie wyda w ręce nieprzyjaciół jego.

4. Na łożu boleści sprawi mu ulgę, zatroszczy się o jego pościel, gdy będzie cierpiał.

5. Wtedy ja też powiedziałem: Ulituj się, Panie, nade mną, ulecz mnie, bom przeciw Tobie zgrzeszył.

6. Wrogowie moi pytają złośliwie: Kiedyż on wreszcie umrze, kiedyż zginie jego imię?

7. Jeśli ktoś mnie odwiedza, mówi same kłamstwa, w sercu zaś gromadzi niegodziwości, które po wyjściu rozgłasza.

8. Ci, co mnie nienawidzą, razem przeciw mnie szemrzą i tak o mnie opowiadają:

9. Popadł w ciężką chorobę, kiedy się położy, na pewno już nie wstanie.

10. Nawet ten, któremu jak przyjacielowi zaufałem, a który żywił się moim chlebem, teraz na mnie nastaje.

11. Lecz Ty, o Panie, okaż mi swoją dobroć, pomóż mi się podźwignąć, a ja im zapłacę.

12. I wtedy będę też wiedział, żeś sobie upodobał we mnie, bo wróg mój nie będzie górował nade mną.

13. Przyjdziesz mi z pomocą, bo jestem niewinny, i pozwolisz mi stać przed Tobą na wieki.

14. Niech tedy będzie błogosławiony Pan, Bóg Izraela, po wszystkie wieki wieków. Amen, Amen! Księga druga

Dostępne przekłady 42 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

42 Dla kierującego chórem. Pieśń Synom Koracha - ku pouczeniu

2. Jak jeleń pragnie wody ze źródła, tak dusza moja rwie się do Ciebie, mój Boże!

3. Moja dusza tęskni za Bogiem, Bogiem żywym. Kiedyż będę mógł przyjść i zobaczyć, że jestem przed obliczem Boga?

4. Łzy moje są mi pożywieniem i we dnie, i w nocy, przez cały czas, gdy mnie pytają: A gdzież jest twój Pan Bóg?

5. Z wzruszeniem wspominam dni owe, gdy szedłem sam uroczyście i wiodłem innych do domu Bożego; wznosili radosne okrzyki i dziękczynienia składali idąc w wesołym tłumie.

6. Dlaczego się więc smucisz, moja duszo, i czemu napełniasz mnie trwogą? Zaufaj Bogu! Jeszcze Mu będę dziękował, bo jest Zbawicielem i Panem moim.

7. O Boże mój, ogarnia mnie smutek, ilekroć wspominam Ciebie tu na ziemi Jordanu i Hermonu i na górze Misar.

8. Jedna otchłań woła do drugiej, gdy z hukiem spadają Twe wody, przewalają się nade mną potężne zwały wody i fale.

9. Ale Pan okazywał mi za dnia swoją dobroć, a nocą był przy mnie w swojej pieśni, którą zanosiłem do Boga, Pana mego życia.

10. Wołam do Boga, mej opoki: Dlaczegoś zapomniał o mnie? Czemu napełnia mnie smutek, dlaczego mnie wróg uciska?

11. Kości mi łamią wrogowie, bluźnią mi moi oprawcy i szydząc pytają codziennie: A gdzież jest twój Pan Bóg?

12. Dlaczego więc się smucisz, moja duszo, i czemu napełniasz mnie trwogą? Zaufaj Bogu! jeszcze Mu będę dziękował, bo jest Zbawicielem i Panem moim.

Dostępne przekłady 43 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

43 Okaż mi swoją sprawiedliwość, Boże, broń mojej sprawy przed bezlitosnym ludem i ratuj mnie przed zdrajcą źle czyniącym.

2. U Ciebie przecież szukam schronienia! Dlaczego więc mnie odrzucasz, dlaczego mam być smutny i nękany przez wroga?

3. Ukaż mi Twoje światło, daj poznać Twą prawdę, niechaj one wskazują mi drogę, niech mnie wprowadzą na Twoją świętą górę i aż do Twoich przybytków.

4. Pragnę przystąpić do ołtarza Bożego, do Boga, który jest radością i weselem moim. Będę Cię uwielbiał przy dźwiękach lutni, Boże mój, Boże!

5. Dlaczego więc się smucisz, moja duszo, i czemu napełniasz mnie trwogą? Zaufaj Bogu! Jeszcze Mu będę dziękował, bo jest Zbawicielem i Panem moim.

Dostępne przekłady 44 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

44 Do kierującego chórem. Pieśń Synów Koracha - ku pouczeniu

2. O Boże, słyszeliśmy na własne uszy, nasi ojcowie opowiadali nam o tym, czego kiedyś, za ich dni dokonałeś,

3. o tym, jak sam własną ręką wyparłeś stąd inne narody, a ich osadziłeś, jak inne ludy wygubiłeś bez reszty, a ich rozmnożyłeś.

4. Wzięli tę ziemię nie mieczem ani siłą własnego ramienia; pomogła im Twoja

prawica i Twoje ramię oraz światłość Twojego oblicza, albowiem serce Twoje znalazło w nich upodobanie.

5. Ty przecież jesteś moim królem, Boże, daj tylko rozkaz, a Jakub zwycięży.

6. Dzięki Twej pomocy pokonamy nieprzyjaciół, w imię Twoje zetrzemy wszystkich naszych wrogów.

7. Zaprawdę nie na mój własny łuk liczę i wiem, że nie mój miecz mnie ocali.

8. To Ty nas uwolniłeś z rąk naszych oprawców i hańbą okryłeś tych, co nas nienawidzą.

9. Dlatego codziennie chlubimy się Bogiem, imię Twoje na wieki wysławiać będziemy. Pauza

10. A Ty nas opuściłeś i okryłeś hańbą i nie wyruszasz już więcej z naszymi wojskami.

11. Sprawiłeś, że uciekamy przed naszymi wrogami, a ci, co nas nienawidzą, zabrali nam wszystko.

12. Wydałeś nas na rzeź jak owce i rozproszyłeś pośród obcych narodów.

13. A Twój własny lud za nic oddałeś, nie spierałeś się o jego ceną.

14. Zezwoliłeś , by wzgardziły nami sąsiednie ludy, by szyderstwo i urągania otaczały nas zewsząd.

15. Inni układają przysłowia o nas, jesteśmy pośmiewiskiem wszystkich narodów.

16. Widzę, jak wciąż mną pogardzają, i cały płonę ze wstydu

17. na widok tych, co bluźnią mi i ubliżają, co są mymi wrogami i pastwią się nade mną.

18. I choć to wszystko na nas spadło, nie zapomnieliśmy o Tobie i nie złamaliśmy przymierza.

19. Nie przestaliśmy trwać przy Tobie sercem i nie zeszliśmy ani na krok z Twojej drogi,

20. Choć rzuciłeś nas bezbronnych pomiędzy szakale i dopuściłeś, że zawisł nad nami cień śmierci.

21. Bo gdybyśmy zapomnieli imienia Boga naszego, a zaczęli wyciągać ręce ku obcym bogom,

22. to czyżby się o tym nie dowiedział Pan Bóg, Ten, który zna tajniki ludzkiego serca?

23. A tak, dla Ciebie co dzień nas mordują, jesteśmy jak owce na zabicie skazane.

24. Ocknij się tedy, o Panie, racz obudzić się ze snu, wstań już nas nie opuszczaj!

25. Czemu ukrywasz przed nami swe oblicze? Dlaczego nie chcesz wejrzeć na naszą nędzę i ucisk?

26. Dusze nasze poniżone w prochu, nasze łona przywarły do ziemi.

27. Powstań tedy i pomóż nam, i wyzwól nas, jeśli nas jeszcze miłujesz.

Dostępne przekłady 45 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

45 Dla kierującego chórem. Na melodię pieśni: "Lilie". Synów Koracha - ku pouczeniu. Pieśń miłosna

2. Moje serce przepełnione wzniosłymi słowami, Królowi śpiewać będę, a język mój niech będzie jak rylec pisarza.

3. Piękniejszy jesteś niż ktokolwiek spośród ludzkich synów, na ustach Twoich dobroć sama, a Boże błogosławieństwo trwa z Tobą na wieki.

4. Przypadasz tedy Twój miecz do bioder, przyodziej się w swój majestat i chwałę, Mocarzu!

5. Ukaż się w całym przepychu, stań w obronie sprawiedliwości i prawdy i niech Twoja prawica dokona niecodziennych czynów.

6. Niech Twoje ostre strzały trafią w króla wrogów, niech u stóp Twoich legną rozliczne ludy.

7. Twój tron, o Boże, będzie trwał na wieki, a berło Twojego królowania jest berłem prawości.

8. Ty kochasz prawdę, a nieprawości nienawidzisz, dlatego Bóg, Twój Bóg, pomazał Cię olejkiem wesela i postawił ponad wszystkimi braćmi Twymi.

9. Twoje szaty pachną mirrą, aloesem i kasją, radują Cię dźwięki harfy, które rozbrzmiewają w pałacach z kości słoniowej.

10. Wśród Twoich oblubienic są także córki królów, a po Twojej prawicy - królowa cała w złocie z Ofir.

11. Posłuchaj, moja córko, spójrz, nadstaw swego ucha, zapomnij o twym narodzie i o domu ojca twojego.

12. A kiedy król zapragnie twojej piękności, oddaj mu pokłon, bo on jest twoim panem.

13. Córy Tyru przyjdą do ciebie z darami, zechcą cię uradować najmożniejsi z ludu.

14. Do komnat wchodzi królewska córa odziana w szaty ze złota lśniącego.

15. Tak bogato ubraną wiodą ją do króla, za nią zaś postępują dziewice, dodane jej dla blasku większego.

16. I tak wchodzą uradowane i w pląsach do królewskiego pałacu.

17. Na miejscu twoich ojców zasiądą twoi synowie i ustanowisz ich zarządcami aż po krańce ziemi.

18. A twoje imię znać będą narody po wszystkie wieki wieków.

Dostępne przekłady 46 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

46 Dla kierującego chórem. Pieśń Synów Koracha. Na melodię: "Dziewczęta"

2. Bóg jest naszą ucieczką i obrońcą naszym, przychodził nam z pomocą w nieszczęściach, już nie raz i niezawodnie.

3. Nie zlękniemy się więc, nawet gdy zadrży ziemia i góry zaczną się zapadać w samym środku morza,

4. nawet gdy wody pienić się będą i huczeć i wszystko trząść się zacznie przed ich wielkością. Pauza

5. Jest rzeka, której wody radują miasto Boże i święte przybytki Najwyższego.

6. Bóg w środku tego miasta, więc nic go nie wzruszy, będzie nad nim czuwał od wczesnego ranka.

7. Burzą się całe narody, chwieją królestwa, a gdy zabrzmi głos Pana, zapadnie się ziemia.

8. Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest dla nas opoką. Pauza

9. Idźcie, zobaczcie, czego Pan dokonał, jak w podziw wprawił całą ziemię.

10. On kres położył wszystkim wojnom na ziemi, połamał łuki i oszczepy i strawił ogniem wojenne rydwany.

11. Skończcie już i uznajcie, że jestem Bogiem, że jestem ponad narodami i ponad całą ziemią.

12. Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest dla nas opoką. Pauza

Dostępne przekłady 47 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

47 Dla kierującego chórem. Synów Koracha. Psalm

2. Klaszczcie w dłonie, wszystkie narody, wznoście na cześć Pana okrzyki radości.

3. Albowiem Pan jest wspaniały i straszny, Jego zaś królowanie ponad całą ziemią.

4. To On poddaje inne ludy pod naszą władzę, i całe narody kładzie u stóp naszych.

5. I nas wziął sobie na własność chlubę Jakuba, którego tak umiłował. Pauza

6. Wstępuje Bóg wśród radosnych okrzyków, Pan wstępuje przy dźwiękach rogów.

7. Grajcie Panu na harfach, grajcie na harfach, grajcie na harfach Królowi, grajcie.

8. Bóg jest bowiem Królem całej ziemi, śpiewajcie tedy pieśń na Jego chwałę.

9. Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiadł na swym świętym tronie.

10. Książęta obcy zebrali się z ludem Boga Abrahama, gdyż Bogu podlegają tarcze władców świata, a On ponad wszystko wywyższony.

Dostępne przekłady 48 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

48 Pieśń. Psalm synów Koracha

2. Pan jest wielki i wysławiany przez wszystkich w mieście naszego Boga, na Jego świętej górze.

3. Wznosi się pięknie, raduje całą ziemię góra Syjon na północnych krańcach, siedziba wielkiego Króla.

4. Obwieścił Bóg, że jest warownią, że nikt Go nie zdobędzie w Jego pałacach.

5. Lecz oto zgromadzili się władcy i wspólnie ruszyli na Niego. Pauza

6. Ale gdy tylko ujrzeli, zdumieli się, przerazili i zbiegli.

7. Strach ogarnął ich tak wielki jak niewiastę, która ma rodzić.

8. Potem zesłałeś wiatr od wschodu i roztrzaskałeś okręty z Tarszisz.

9. To, o czymeśmy słyszeli, zobaczyliśmy na własne oczy w mieście Pana Zastępów, w mieście Boga (Jakuba), które Bóg utwierdził na wieki. Pauza

10. Rozmyślamy Boże, o Twej dobroci, stojąc wewnątrz Twego przybytku.

11. Sława Twojego imienia i chwała Twoja sięgają po krańce ziemi, a Twoja prawica sprawiedliwości pełna.

12. Dlatego raduje się góra Syjon i cieszą się córy Judy z powodu Twoich wyroków.

13. Obejdźcie dokoła Syjon, okrążcie go i wieże jego policzcie.

14. Przyjrzyjcie się jego murom, przejdźcie przez jego komnaty, byście mogli opowiedzieć przyszłym pokoleniom,

15. że to jest Bóg, Bóg nasz na wieki, On zawsze będzie nam przewodził.

Dostępne przekłady 49 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

49 Dla kierującego chórem. Psalm synów Koracha

2. Posłuchajcie mnie, wszystkie narody, nadstawcie uszu, wszyscy mieszkańcy ziemi,

3. wszyscy zwyczajni synowie ludzcy i możni tego świata, wszyscy bogaci i biedni.

4. Moje usta głoszą mądrość, moje serce pełne roztropnych myśli.

5. Ku przypowieściom skłonię moje uszy i przy dźwiękach cytry wyłożę moją zagadkę.

6. Czemu miałbym się trwożyć za dni nieszczęść moich, gdy dokuczać mi będzie niechęć wrogów,

7. którzy ufność pokładają w swoich bogactwach i chełpią się swoim dostatkiem?

8. Swoim majątkiem nikt się nie wykupi, nikt nie złoży Bogu okupu za siebie.

9. Za życie trudno czymkolwiek zapłacić i nie zdoła za nie zapłacić ten,

10. kto zawsze żyć pragnie i nie chce nigdy ujrzeć swego grobu.

11. Ale zobaczy, jak umierają mędrcy, jak schodzą z tego świata głupcy i prostacy, zostawiając innym swoje bogactwa.

12. Groby są im na zawsze domami, gdzie mieszkają wszystkie ich pokolenia, choć nazywali ziemskie dziedzictwa własnymi imionami.

13. Nie będzie bowiem trwały dobrobyt człowieka, kończy się jego żywot jak każdego zwierzęcia.

14. Taka jest droga tych, co żyją pełni zadufania, i tych, co się chlubią swoim własnym losem. Pauza

15. Lecą jak owce w przepaść, a śmierć jest ich pasterzem, lecz o poranku zawładną nimi prawi. Przeminie całkiem ich obecna postać, a grób stanie się ich domem.

16. A moją duszę Bóg wykupi z grobu i raczy mnie przyjąć do siebie. Pauza

17. Nie zazdrość tym, którzy się bogacą i domów swoich pomnażają skarby.

18. Nic z sobą nie zabiorą, gdy będą umierać, nie pójdą za nimi ich dobra.

19. Choć ktoś za życia mawiał sobie często: Chwalą mnie, bo żyć potrafię,

20. to jednak musi zstąpić tam, gdzie jego ojcowie, gdzie światła nie ma na wieki.

21. Człowiek nie zachowa na zawsze swego dobrobytu, schodzi z tego świata jak zwykłe zwierzę.

Dostępne przekłady 50 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

50 Psalm Asafa Bóg nad bogami, Pan przemówił, wezwał całą ziemię od wschodu aż do zachodu słońca.

2. Z samego Syjonu, z najpiękniejszej góry ukazał jasność swojego oblicza.

3. Przybył i nie będzie już milczał. Przed Nim pojawia się ogień, który trawi wszystko, a wokół Niego - potężny wicher.

4. Zwołuje z góry niebiosa i ziemię, by wydać na swój lud wyrok sądowy.

5. Zwołajcie - mówi - tych, których miłuję, tych, co sprzymierzyli się ze Mną przez ofiarę.

6. I ogłosiły niebiosa Jego wyroki, sprawiedliwe wyroki, a Bóg sam okazał się sędzią. Pauza

7. Słuchaj, mój ludu, do ciebie mówię, Izraelu, przeciw tobie będę świadczył Ja, Bóg, który jestem twoim Bogiem.

8. Twoja wina - to nie brak ofiar ani całopaleń, które zawsze były.

9. Bo Ja nie żądam od ciebie cielców ani kozłów z twojej zagrody.

10. Moje są bowiem zwierzęta w lesie i bezlik stworzeń mieszkających w górach.

11. Znane mi jest wszelkie ptactwo niebieskie, moje jest wszystko, co porusza się w polu.

12. Gdybym głód odczuwał, nic bym ci nie mówił, bo moja jest cała ziemia i wszystko, co ją napełnia.

13. Ale czy trzeba Mi jeść mięso bawołów i pić krew dzikich kozłów?

14. Ty, gdy składasz ofiarę, oddaj Bogu chwałę i spełnij w ten sposób to, coś przyobiecał Najwyższemu.

15. A gdy będziesz w ucisku, wezwij Mnie na pomoc, a kiedy cię wyswobodzę, ty Mi cześć okażesz.

16. Do grzesznika zaś tak Bóg powiedział: Po co wyliczasz moje przykazania? Czemu ciągle mówisz o moim przymierzu?

17. Przecież ty nienawidzisz moich napomnień, a o moich słowach chcesz czym prędzej zapomnieć.

18. Gdy spotkasz złodzieja, zawierasz z nim przyjaźń, i chętnie z rozpustnikami przestajesz.

19. Z ust twoich wszelkie zło wychodzi, twój język ciągle zdrady knuje.

20. Siadasz i oczerniasz własnego brata, oszczerstwa rzucasz na syna twej matki.

21. Gdyś to wszystko czynił, a Ja milczałem, myślałeś, że jestem do ciebie podobny. Ale Ja cię ukarzę i postawię przed oczy wszystkie twoje winy.

22. Zastanówcie się nad tym, wy wszyscy, którzy zapomnieliście o Bogu, bo będę musiał rozszarpać was na strzępy i nikt wam nie przyjdzie z pomocą.

23. Wielbi Mnie ten, kto składa ofiary dziękczynne, temu zaś, który prostą drogą kroczy, ukażę moc Boga Zbawiciela.

Dostępne przekłady 51 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

51 Dla kierującego chórem. Psalm, który wyśpiewał Dawid,

2. kiedy po cudzołóstwie z Batszebą przybył do niego prorok Natan

3. Zmiłuj się nade mną, Boże, według miłosierdzia Twego, a według Twej dobroci odpuść moje winy.

4. Obmyj mnie całego z nieprawości moich i oczyść ze wszystkich mych grzechów.
5. Bo ja znam dobrze moje winy i moje grzechy mam wciąż przed oczyma.
6. Zgrzeszyłem przeciwko Tobie samemu, na Twoich oczach wiele zła czyniłem, tak że okażesz się sprawiedliwy w Swym wyroku i prawy w Swoim sądzie.
7. Bo w nieprawości na świat przyszedłem, w grzechu poczęła mnie moja matka.
8. Ty zaś żądasz, bym nosił prawdę ukrytą w mym sercu, i w tajemnicy objawiasz mi mądrość.
9. Pokrop mnie więc hyzopem, a będę oczyszczony, obmyj mnie, a stanę się bielszy od śniegu.
10. Pozwól mi uradować się i rozweselić, niech ożyją na nowo kości, któreś skruszył.
11. Racz nie patrzeć już na moje grzechy, zechciej wymazać wszystkie moje winy.
12. Stwórz mi, o Boże, serce czyste, napełnij moje wnętrze duchem mocy.
13. Nie oddalaj mnie sprzed oblicza Twego i nie zabieraj ode mnie Twego ducha świętości.
14. Spraw, bym się cieszył tym, że mnie zbawiasz, niech wstąpi we mnie duch gorliwości Twojej
15. Wtedy zacznę grzeszników nauczać dróg Twoich, a bezbożni będą się nawracać ku Tobie.
16. Uwolnij mnie od winy krwawej, Boże, Boże, mój Zbawco, aby mój język mógł wysławiać sprawiedliwość Twoją.
17. Otwórz, o Panie, wargi moje, niech moje usta zaczną Ci śpiewać na chwałę.
18. Nie pragniesz, abym Ci składał ofiary, a całopaleń, choćbym je dał, nie przyjmiesz.
19. Niech moją ofiarą będzie duch skruszony, bo Ty, Boże, sercem skruszonym i bolejącym nie gardzisz.
20. Ześlij Twe Błogosławieństwo na Syjon i w swej łaskawości odbuduj mury Jeruzalem.
21. Wtedy też znajdziesz upodobanie w ofiarach sprawiedliwych - w darach i całopaleniach i zaczną składać cielce na Twoim ołtarzu.

Dostępne przekłady 52 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

52 Dla kierującego chórem. Pieśń Dawida.
2. Wyśpiewana wtedy, kiedy Doeg Edomita przybył i oznajmił Saulowi, że Dawid wszedł do domu Achimeleka
3. Czemu przechwalasz się swoją przewrotnością, mocarzu? Czemu na każdy dzień planujesz nieprawość?
4. Ciągle knujesz czyjąś zgubę, a twój język, wyostrzony jak brzytwa, na kogoś nastaje.
5. Zło stale przekładasz nad dobro, kłamstwo bardziej miłujesz niż prawdę. Pauza
6. Lubujesz się we wszelkich krętactwach ty, którego język sprowadza nieszczęście.
7. Dlatego zniszczy cię Bóg na zawsze, pochwyci cię i wyrzuci z twojego namiotu, i usunie cię spośród żyjących na ziemi. Pauza
8. Ujrzawszy to sprawiedliwi zlękną się, a potem drwić sobie zaczną, mówiąc:
9. Oto mąż, który nie szukał schronienia u Boga, lecz całą ufność złożył w swych bogactwach i siły szukał w przewrotności.
10. Ja zaś jestem jak zielona oliwka w domu Bożym i będę ufał miłosierdziu Boga po wszystkie czasy.
11. Zawsze Cię sławić będę, Boże, za to, coś uczynił, a miłującym Cię będę powtarzał Twoje imię, bo dobre.

Dostępne przekłady 53 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

53 Dla kierującego chórem. Na melodię pieśni: "Słabości". Pieśń pouczająca Dawida

2. Powiedział sobie głupiec, że nie ma Boga. Przewrotne i haniebne są ich czyny, nikt nie stara się dobrze czynić.

3. A Bóg spogląda z góry na ludzi i chce się przekonać, czy jest wśród ludzkich synów choć jeden prawdziwie rozumny i szukający Boga.

4. Wszyscy zeszli na złą drogę i znikczemnieli, nie ma nawet jednego co by dobrze czynił.

5. Czy na bezbożnych nigdy nie przyjdzie opamiętanie? Lud mój pożerają jedząc jego chleb, ale imienia Bożego żaden z nich nie wzywa.

6. Lecz spadł już na nich strach i wielkie przerażenie, choć nie ma jeszcze powodów do lęku. Bóg rozproszył tylko kości twych dręczycieli. I tak oto zostali pohańbieni, gdyż Bóg ich odrzucił.

7. Ach, obyż wreszcie przyszła Izraelowi ze Syjonu pomoc! Gdy Bóg odmieni kiedyś losy swego ludu, będzie się cieszył Jakub, uraduje się Izrael.

Dostępne przekłady 54 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

54 Dla kierującego chórem. Na instrumenty strunowe. Pieśń pouczająca, wyśpiewana przez Dawida

2. wtedy, kiedy Zifejczycy przybyli do Saula i powiedzieli, że ukrywa się u nich Dawid

3. O Boże, wspomóż mnie przez Twoje imię i użyj swojej siły, by przyznać mi rację.

4. Wysłuchaj, o Boże, mojego wołania, niech dojdą do Ciebie słowa ust moich.

5. Bo powstają przeciwko mnie wyniośli mężowie, na moje życie czyhają gwałtownicy, ludzie nie mający Boga przed oczyma. Pauza

6. Ale Bóg mnie wspomaga, Pan chroni moje życie.

7. Ześlij nieszczęście na moich wrogów, zniszcz ich, bo jesteś wierny.

8. Wtedy z radością złożę Ci ofiarę i będę sławił Twe imię, o Panie, bo dobre.

9. Pan mnie wydobył z wszelkich ucisków i mogę z góry patrzeć na poniżenie wrogów.

Dostępne przekłady 55 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

55 Dla kierującego chórem. Na instrumenty strunowe. Pieśń Dawida pouczająca

2. Racz wysłuchać, o Boże, modlitwy mojej i nie odwracaj się od mojej prośby!

3. Wejrzyj na mnie i wysłuchaj mnie, popatrz, jak się uskarżam i jęczę.

4. Przerażają mnie krzyki wrogów, drżę cały ze strachu, bo uciskają mnie bezbożni. Sprowadzają na mnie wszelkie nieszczęścia i rzucają się na mnie ze złością.

5. Niespokojne jest moje serce, żyję ciągle w śmiertelnym lęku.

6. Ogarnia mnie bojaźń i drżenie, mam nieustannie przed oczyma grozę.

7. Wtedy pomyślałem sobie: Gdybym tak miał skrzydła jak gołąb, poleciałbym daleko stąd i żył w pokoju.

8. Odleciałbym daleko i na pustyni spędzałbym noce. Pauza

9. Udałbym się na miejsce bezpieczne, wolne od niepogody i burzy.

10. O Panie, pomieszaj, rozprosz ich języki, bo w mieście widzę tylko gwałt i niezgodę.

11. Jego mury obchodzą we dnie i w nocy, a ono stale pełne nieszczęść i ucisku.

12. Panuje w nim groza śmierci, a kłamstwo i przemoc nie schodzą z jego placów.

13. Gdyby mi wróg złorzeczył, zdołałbym to znieść, gdyby godził we mnie człowiek, który mnie nienawidzi mógłbym się przed nim ukryć.

14. Ale tu chodzi o ciebie, człowieka z mojego otoczenia, o przyjaciela, któremu ufałem.

15. Żyjemy w bliskiej przyjaźni, razem z innymi chodziliśmy do domu Bożego.

16. Niech przeto tamtych śmierć pochłonie, niech żywcem zostaną strąceni do otchłani, bo ich domy i serca złem są przepełnione.

17. Ja zaś będę wołał do Boga i wiem, że Pan przyjdzie mi z pomocą.

18. Wieczorem, rano i w południe będę wzdychał do Niego jęcząc i wiem, że wysłucha moich narzekań.

19. Uwolni mnie i umieści w bezpiecznym miejscu, i będzie chronił przeciw tym, co na mnie nastają, choćby ich, wrogów moich, była wielka liczba.

20. Mnie wysłucha, a ich poniży Pan Bóg, Ten, co na tronie zasiada od wieków. Pauza Bo nie nawrócili się i nie żyli bogobojnie.

21. Wróg bowiem podniósł rękę na przyjaciół Boga i pogwałcił przymierze z Bogiem.

22. Jego słowa - gładkie jak masło, lecz jego serce gotowe do walki. To, co mówi, łagodne jak olej, ale kaleczy jak miecz wyostrzony.

23. Ty zaś zdaj swoje troski na Pana, a będziesz podtrzymany, On nigdy nie pozwoli, by upadł sprawiedliwy.

24. A ich Ty, o Boże, strącisz w najgłębsze przepaści, złoczyńcy i kłamcy nie dożyją nawet połowy dni swoich. Ja tylko w Bogu pokładam nadzieję.

Dostępne przekłady 56 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

56 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Cicha gołębica z oddali". Pieśń Dawida, wyśpiewana przez niego, gdy został schwytany przez Filistynów w Gat

2. Okaż mi swoje miłosierdzie, o Boże, gdyż prześladują mnie ludzie,

3. wrogowie moi nastają na mnie dzień po dniu. Bez przerwy mnie atakują i bardzo wielu jest tych, co niszczą mnie w swej wyniosłości.

4. W chwili największej trwogi całą ufność w Tobie będę pokładał.

5. Uwielbiam słowo Boże, ufam Bogu i nie lękam się niczego, bo cóż może mi uczynić człowiek?

6. Przez cały dzień sprzeciwiają się temu, co mówię, i ciągle szykują mi zagładę.

7. Zbierają się razem i każdy mój krok śledzą, i bez przerwy nastają na moje życie.

8. Dopuścili się zbrodni, nic ich nie tłumaczy. W swoim zagniewaniu powal, o Boże, te narody na ziemię.

9. Dobrze jest Ci znana moja nędza, zbierz więc moje łzy w jedno naczynie, niech wszystkie zostaną spisane w Twej księdze.

10. Odstąpią ode mnie wrogowie tego samego dnia, kiedy Cię wzywać zacznę, i zobaczę, że Bóg jest po mej stronie.

11. Wysławiam słowo Boże, uwielbiam słowo Pana.

12. Ufam i nie lękam się niczego, bo cóż może mi uczynić człowiek?

13. Mam, o Boże, wypełnić Ci złożone śluby, będę Ci więc składał dziękczynne ofiary.

14. Ty bowiem ocaliłeś mnie od śmierci, uchroniłeś moje stopy do upadku. Idę więc przed Bogiem moją drogą, mając przed sobą światłość życia.

Dostępne przekłady 57 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

57 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Nie niszcz". Pieśń Dawida wyśpiewana przez niego, gdy ukrywał się przed Saulem w jaskini

2. Zmiłuj się nade mną, o Boże, zmiłuj się nade mną, bo u Ciebie szukam schronienia. W cieniu Twych skrzydeł znajduję odpoczynek i czekam, aż przejdzie to, co mi zagraża.

3. Wołam do Boga najwyższego, do Boga, który przy mnie stoi.

4. Niech raczy mi zesłać pomoc z nieba, i niech poniży wrogów moich. Pauza Niech Bóg okaże mi swoją łaskę i wierność.

5. Muszę bowiem przebywać pośród lwów, co pożreć chcą zawsze ludzkich synów. Ich zęby - to włócznie i strzały, a ich język to miecz wyostrzony.

6. Ukaż się więc, o Boże, na niebiosach, niech Twój majestat rozjaśni całą ziemię.

7. Sidła zastawili na moje kroki i czyhają ciągle na moje życie, dół dla mnie wykopali, ale sami weń wpadli. Pauza

8. Moje serce jest otwarte, o Boże, otwarte jest moje serce, Tobie na cześć śpiewać i grać pragnę.

9. Przebudź się, moja duszo, przebudź się, moja harfo i cytro. Ja sam bowiem pragnę obudzić jutrzenkę.

10. Będę Cię wielbił, Panie, między narodami, chwałę Twą będę śpiewał wobec wszystkich ludów.

11. Bo Twoja dobroć sięga pod niebiosa, a Twoja wierność - nad wszystkie obłoki.

12. Ukaż się więc, o Boże, na niebiosach, niech Twój majestat rozjaśni całą ziemię.

Dostępne przekłady 58 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

58 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Nie niszcz". Pieśń Dawida pouczająca

2. Czy sprawiedliwe wydajecie wyroki, o wy, możni tego świata? Czy słusznie osądzacie synów ludzkich?

3. Niestety, ziemia jest pełna kłamstw waszych, sama złość znajduje się w sercu waszym, a wasze ręce wytyczają drogę nieprawości.

4. Bezbożni są niewierni już od łona matki, zaraz po urodzeniu schodzą z drogi prawej i kłamią.

5. Ich trucizna podobna do jadu węża albo do jadu głuchej żmii, co zamyka uszy,

6. by nie słyszeć głosu zaklinacza lub czarownika umiejącego skutecznie zaklinać!

7. O Boże, połam im zęby w pyskach, roztrzaskaj szczęki tym lwiątkom.

8. Niech znikną jak odpływające wody, niech uwiędną jak trawa deptana na drodze.

9. Niech odpełzną jak ślimak, jak poroniony płód niewieści, który nigdy nie ogląda słońca.

10. Zanim domyślą się czegokolwiek, niech rozpędzi ich wiatr silny, czy to jak żywe jeszcze, czy już uschłe ciernie.

11. Niech cieszy się sprawiedliwy patrząc na ich karę; niech stopy swe obmyje we krwi bezbożnika.

12. A ludzie mówić będą: Otrzymał sprawiedliwy nagrodę, jest jeszcze Bóg, który świat sądzi.

Dostępne przekłady 59 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

59 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Nie niszcz". Pieśń Dawida, wyśpiewana przez niego, kiedy Saul wysłał swoich ludzi, którzy mieli pilnować domu Dawida, a potem go zabić

2. O Boże mój, wyrwij mnie z rąk mojego wroga i strzeż mnie przed tymi, co na mnie nastają!

3. Uwolnij mnie od tych, co czynią nieprawość, ratuj mnie przed mężobójcami.

4. Widzisz przecież, Panie, że na mnie czyhają, spiskują przeciw mnie, silniejsi ode mnie, a ja zbrodni nie popełniłem i nie dopuściłem się przestępstwa.

5. Panie, ja jestem przecież niewinny, oni zaś rzucają się na mnie i atakują. Powstań więc, o Panie, wyjdź mi naprzeciw i zobacz!

6. Panie, Ty, który jesteś Bogiem Zastępów i Bogiem Izraela, zechciej być czujnym, nie omijaj żadnego ludu, nie okazuj pobłażliwości żadnemu z bezbożnych przestępców. Pauza

7. Przychodzą każdego wieczoru, jak psy ujadają i krążą po mieście.

8. Popatrz, ich usta pełne obelg, na ich wargach miecze wyostrzone. Czy wierzy ktoś w to, co mówią?

9. Ale Ty, Panie, śmiejesz się z nich tylko, drwisz sobie ze wszystkich narodów.

10. Przy Tobie chcę trwać, Boże, mocy moja, bo Ty, Boże, jesteś moją twierdzą.

11. Wychodzi mi naprzeciw Bóg mój, pełen dobroci, Bóg pozwala mi patrzeć na wrogów moich z góry.

12. Nie zabijaj ich, niech mój lud nigdy o nich nie zapomni. Rozprosz ich na ziemię, o Panie, tarczo nasza.

13. Za grzechy, które popełniali ustami, za wszystkie ich niecne mowy niech będą pokarani przez swą własną pychę, bo złorzeczą i szerzą wokół kłamstwa.

14. Zniszcz ich w swoim gniewie, zniszcz ich, niech znikną na zawsze. Niech wiedzą, że Bóg jest władcą Jakuba i na całej ziemi aż po jej krańce. Pauza

15. Przychodzą każdego wieczoru, jak psy ujadają i krążą po mieście.

16. Włóczą się szukając, kogo by pożreć, i wyją, jak długo są głodni.

17. Lecz ja będę zawsze opiewał moc Twoją, od samego rana będę się cieszył Twą dobrocią. Bo Ty jesteś dla mnie twierdzą i miejscem schronienia za dni ucisku.

18. Tobie, o mocy moja, pragnę grać i śpiewać, bo Ty, o Boże, jesteś moją twierdzą i moim najlepszym Bogiem.

Dostępne przekłady 60 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

60 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Lilia - przykazaniem". Pieśń pouczająca wyśpiewana przez Dawida,

2. gdy walczył z Aram-Naharaim i z Aram-Sobą i gdy Joab wracał po zwycięstwie w Dolinie Soli nad dwunastu tysiącami Edomitów

3. Odrzuciłeś nas, o Boże, i w proch nas starłeś! Rozgniewałeś się na nas, ale racz znów do nas wrócić!

4. Wstrząsnąłeś całą ziemią i ją podzieliłeś. Usuń rysy, które na niej powstały, bo chwiać się zaczyna.

5. Lud Twój poddałeś twardej próbie, napoiłeś nas odurzającym winem.

6. Znak dałeś wszystkim bojącym się Ciebie i wokół niego mieli się chronić na widok łuku. Pauza

7. Wspomóż nas swoją prawicą i racz nas wysłuchać, aby ocaleli ci, których bardzo kochasz.

8. A Bóg tak przemówił ze swego przybytku: Będę się radował i podzielę Sychem, i wymierzę dolinę Sukkot.

9. Do Mnie należą i Gilead, i Manasses, Efraim jest hełmem na mej głowie, a Juda służy mi za berło.

10. Moab będzie Mi jak misa do obmyć, na Edom rzucę moje sandały i będę tryumfował nad ziemią Filistynów.

11. A kto mnie poprowadzi do miasta-warowni? Kto mnie zawiedzie aż do bram Edomu?

12. O Boże, czy naprawdę nas odrzuciłeś? Czy rzeczywiście już nie pójdziesz z naszymi wojskami?

13. Przybądź nam z pomocą w walce z naszym wrogiem, bo nie na wiele zda się pomoc samych ludzi.

14. Z Bogiem dokonamy bardzo wielkich czynów, On sam w proch zetrze naszych nieprzyjaciół.

Dostępne przekłady 61 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

61 Dla kierującego chórem. Na instrument strunowy. Psalm Dawida

2. Boże, wysłuchaj mojego wołania, racz się przychylić do mej prośby!

3. Wołam do Ciebie z krańców ziemi, bo już omdlało moje serce, wprowadź mnie na tę skałę, która jest za wysoka dla mnie.

4. Ty jesteś bowiem ucieczką moją, wieżą obronną przeciw moim wrogom.

5. W Twoim namiocie chciałbym zostać jako przybysz na wieki i szukać schronienia w cieniu Twoich skrzydeł. Pauza

6. Ty bowiem, Boże, wysłuchałeś przyrzeczeń moich i dałeś swoje dziedzictwo bojącym się Ciebie.

7. A życiu króla przymnóż dni wiele, niech lata jego panowania trwają z pokolenia w pokolenie.

8. Niech przed obliczem Boga króluje na wieki, a Twoja dobroć i wierność niech go zawsze strzegą.

9. Po wszystkie czasy będę sławił Twe imię i wypełniał dzień po dniu moje przyrzeczenia.

Dostępne przekłady 62 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

62 Dla kierującego chórem, Jedutuna. Psalm Dawida

2. Tylko w Bogu znajduje spocznienie ma dusza, bo tylko od Niego przychodzi mi pomoc.

3. Tylko On jest moją opoką, pomocą i twierdzą moją, dlatego nie zachwieję się nigdy.

4. Jak długo wszyscy rzucać się będziecie na jednego i napierać na niego jak na walącą się ścianę albo jak na mur, który już się sypie?

5. Tak, zamierzają napaść na niego z góry, a kłamstwo sprawia im wielką radość. Ustami wprawdzie błogosławią, ale ich serca pełne złorzeczeń. Pauza

6. Tylko przy Bogu spokój znajdziesz, ma duszo, bo od Niego pochodzi cała ma nadzieja.

7. Tylko On jest moją opoką, pomocą i twierdzą moją, dlatego nie zachwieję się nigdy.

8. U Boga jest moje ocalenie i chwała, Bóg jest dla mnie skałą zbawienia i miejscem ucieczki.

9. W Nim, ludu Boży, zawsze pokładaj nadzieję, przed Nim wszyscy otwierajcie wasze serca, gdyż Bóg jest naszą ucieczką. Pauza

10. Bo człowiek jest tylko jak podmuch, wszyscy ludzie - ułudą i kłamstwem. Szala wagi z nimi ku górze się wznosi, wszyscy razem mniej ważą niż jedno tchnienie.

11. Nie uciekajcie się do przemocy, unikajcie wszelkiej grabieży, bo choćby wam nawet przybywało bogactw, nie wolno wam wiązać z nimi serc waszych.

12. Jedno Bóg powiedział, dwukrotnie sam to słyszałem: że Bóg jest potęgą!

13. O Panie, Tyś samą dobrocią, każdemu oddasz według uczynków jego.

Dostępne przekłady 63 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

63 Psalm Dawida, wyśpiewany przez niego, kiedy znajdował się na Pustyni Judzkiej

2. O Boże, Boże mój, Ciebie tylko szukam. Ciebie pragnie moja dusza, ku Tobie wzdycha moje ciało jak wysuszona, pozbawiona wody ziemia.

3. Wpatruję się więc w Ciebie w Twoim przybytku, bo pragnę dojrzeć Twoją moc i chwałę.

4. Twoja dobroć cenniejsza od życia, dlatego wielbić Cię będą moje wargi.

5. Wysławiać Cię pragnę przez całe moje życie i w imię Twoje wznosić ręce w górę.

6. Jak sadłem lub innym tłuszczem nasyci się moja dusza, będę Cię sławił ustami pełnymi radości.

7. Myślę o Tobie na posłaniu nocnym, za Tobą tęsknię, gdy trwam na czuwaniu.

8. Bo stałeś się dla mnie pomocą i będę się radował w cieniu Twoich skrzydeł.

9. Przy Tobie trwa moja dusza, trzyma mnie mocno Twoja prawica.

10. Wielu bez powodu czyha na me życie, lecz to oni muszą zstąpić do podziemnych otchłani.

11. Niech zostaną zgładzeni ostrzem miecza i staną się łupem szakali.

12. A król niechaj raduje się Bogiem, niech cieszy się każdy, kto na Niego przysięga, i niech zamilkną usta wszystkich kłamców.

Dostępne przekłady 64 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

64 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida

2. Wysłuchaj, o Boże, głosu mych narzekań, niech wróg nie sprawia, bym się bał o życie.

3. Ukryj mnie przed tłumem bezbożnych, przed zgiełkiem tych, którzy źle czynią.

4. Jak miecze ostrzą swoje języki, a słowa pełne jadu wypuszczają jak strzały

5. i z ukrycia godzą nimi w niewinnych. Wysyłają swe strzały znienacka i bez obawy.

6. Gotowi są zawsze tylko zło czynić, ciągle planują zasadzki i pocieszają się, że nikt tego nie widzi.

7. Przewrotne są ich zamiary, lecz to, co planują, pilnie ukrywają. Ich wnętrze jest niezbadane, serce ich - niezgłębione jak przepaść.

8. Ale dosięgnie ich Boża strzała i niespodziewanie odniosą rany.

9. Doprowadzą ich do zguby ich własne języki, a inni patrząc na to będą kiwać głowami.

10. Wtedy przerażenie ogarnie ludzi; zaczną opowiadać o czynach Boga i zastanawiać się nad Jego działaniem.

11. A sprawiedliwy raduje się w Panu i u Niego szuka schronienia. Dumni zaś z tego wszyscy, którzy są serca czystego.

Dostępne przekłady 65 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

65 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida. Pieśń.

2. Tobie należy się chwała, Boże na Syjonie, złożone Ci przyrzeczenia należy wypełniać.

3. Ty wysłuchujesz ludzkich modlitw, do Ciebie zwracają się wszyscy ludzie

4. pod ciężarem swych własnych przewinień. Wielkie są nasze winy, ale nam je odpuszczasz.

5. Szczęśliwy człowiek, którego przygarniasz i masz koło siebie, i pozwalasz mu mieszkać w przedsionkach Twoich. Pragniemy się sycić dobrami Twego domu i świętością Twojego przybytku.

6. Ty dokonujesz niezwykłych czynów, a nas wysłuchujesz w swej sprawiedliwości, Boże, zbawienie nasze. Ty masz w swojej opiece wszystkie krańce ziemi i najbardziej odległe morza.

7. Ty mocą swoją utwierdzasz góry, siebie samego otaczasz potęgą.

8. To Ty uciszasz wzburzone morza, gwałtowne fale i groźną wrzawę ludów.

9. Nawet ci, co na krańcach ziemi mieszkają, wszyscy boją się Ciebie, Wschód i Zachód napełniasz radością.

10. O całą ziemię się troszczysz i dostarczasz jej wody, napełniasz ją wszelkim bogactwem. Strumień Boży jest wypełniony po brzegi, dostarczasz (ludziom) zboża według potrzeb i tak urządzasz wszystko.

11. Bruzdy zwilżyłeś wodą, wyrównałeś skiby, całą ziemię zmiękczyłeś deszczem i błogosławiłeś wszystkiemu, by rosło.

12. Cały rok pełen jest dóbr Twoich, obfitość wszystkiego idzie Twoim śladem.

13. Stepowe pastwiska ociekają tłuszczem, a wzgórza dokoła rozbrzmiewaja radością.

14. Łąki przystroiły się w stada owiec, doliny pokryły się zbożem, wszystko cieszy się i śpiewa.

Dostępne przekłady 66 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

66 Dla kierującego chórem. Pieśń. Psalm Śpiewaj Bogu radośnie, cała ziemio!

2. Śpiewajcie na cześć Jego imienia, wychwalajcie Go w radosnych pieśniach.
3. I wołajcie do Boga: Jak przedziwne są Twoje dzieła, przed Twoją mocą niezwykłą ugiąć się muszą wrogowie.
4. Niech modli się do Ciebie świat cały i śpiewa Twoją chwałę, niech wszyscy opiewają Twoje imię. Pauza
5. Przyjdźcie i zobaczcie dzieła Boże! Godne podziwu jest to, co uczynił ludziom.
6. Morze zamienił w suchą ziemię i przez rzekę przeszli swobodnie, napełnił nas wszystkich radością.
7. W swej potędze jest On odwiecznym władcą, a wzrok Jego ogarnia wszystkie narody. Nikt się nie zbuntuje i nie powstanie przeciw Niemu. Pauza
8. Wysławiajcie Boga naszego, wszystkie narody, niech głośno rozbrzmiewa Jego chwała.
9. To On utrzymuje nas przy życiu nie pozwala, by nasze kroki się zachwiały.
10. Tyś nas doświadczył, o Boże, i oczyściłeś nas tak, jak oczyszcza się srebro.
11. Ty sprowadziłeś na nas ciężkie udręki i włożyłeś nam na ramiona dokuczliwe brzemię.
12. Dopuściłeś, że inni deptali nam po głowach. Musieliśmy przechodzić przez ogień i wodę, lecz ostatecznie dałeś nam wolność.
13. Z ofiarami przychodzę do Twego domu, by wypełnić przed Tobą przyrzeczenia,
14. które Ci kiedyś złożyłem, gdy wołałem do Ciebie w ucisku.
15. Spalam Ci tłuste zwierzęta w ofierze, dym będzie się wznosił z baranów, ofiaruję Ci też woły i kozły. Pauza
16. Wszyscy bogobojni, przyjdźcie i posłuchajcie, opowiem wam o dobrodziejstwach, które mi Bóg uczynił.
17. Do Niego wołałem głośno i chwaliłem Go moimi wargami.
18. Gdybym w swym sercu nosił złe zamiary, to Bóg by mnie nie wysłuchał.
19. Tymczasem Bóg mnie wysłuchał i uczynił zadość mym usilnym prośbom.
20. Niech będzie Bóg uwielbiony za to, że nie odrzucił mych modłów i nie odmówił mi swej łaski.

Dostępne przekłady 67 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

67 Dla kierującego chórem. Na instrumenty strunowe. Psalm. Pieśń
2. Bądź nam miłosierny, o Boże, i racz nam błogosławić, niechaj Twoje oblicze jaśnieje nad nami. Pauza
3. Wówczas dostrzeżemy drogę Twoją na ziemi i zbawienie, które nam przynosisz pośród wszystkich ludów.
4. Ludy winny Ci dziękować, o Boże, dziękować Ci winny wszystkie narody.
5. Narody winny radować się i cieszyć, że całą ziemią rządzisz sprawiedliwie. Sprawiedliwie osądzasz narody i rządzisz ludami całej ziemi. Pauza
6. Ludy winny Ci dziękować, o Boże, dziękować Ci winny wszystkie narody.
7. Ziemia wydała nam swoje plony, Bóg, nasz Bóg, niech raczy nam błogosławić.
8. Niech ześle nam Bóg swe błogosławieństwo, cały świat niech się Go lęka i czcią Go otacza.

Dostępne przekłady 68 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

68 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida. Pieśń
2. Gdy Bóg powstaje, wrogowie pierzchają, stronią od Niego ci, co Go nienawidzą.
3. Znikają jak dym unoszony wiatrem albo jak wosk, co się topi w ogniu, tak giną sprzed oblicza Bożego grzesznicy.
4. A sprawiedliwi cieszą się i radują przed Bogiem, i wykrzykują z wielkiego szczęścia.
5. Śpiewajcie Bogu, grajcie imieniu Jego, wychwalajcie Tego, który jest na obłokach.

Imię Jego wysławiajcie, radujcie się przed Jego obliczem.

6. Ojcem dla sierot, a dla wdów opiekunem jest Bóg w swoich świętych przybytkach.

7. Opuszczonych sprowadza do domu, uwięzionych znów obdarza szczęściem, lecz opornych pozostawia na wyschłej ziemi.

8. Gdy szedłeś, o Boże, przed Twym ludem, kiedy przemierzałeś pustynię, Pauza

9. wtedy zadrżała cała ziemia niebiosa deszcz zesłały przed Bożym, obliczem, drżał Synaj przed Bogiem, Bogiem Izraela.

10. Boże, to Ty spuściłeś strumienie deszczu i ożywiłeś znów więdnącą ziemię, dziedzictwo Twoje.

11. I znalazły na niej mieszkania wszystkie Twoje stworzenia, w swej dobroci, o Boże, zaopiekowałeś się biedakiem

12. Pan wyrzekł swoje słowo, i wielu jest tych, co Jego tryumf głoszą.

13. A władcy zastępów chronią się, uciekają, w domu zaś rozdziela się łupy.

14. Co wam zostanie w zagrodach? Gołębica o skrzydłach lśniących srebrem, o piórach ciemnozłocistych.

15. Gdy Wszechmocny rozpraszał Władców, śniegi spadły na górę Salomon.

16. Góro Boża, góro Baszanu, łańcuchu górski, bogaty w szczyty Baszanie!

17. Dlaczego patrzycie z zawiścią, wy, góry wysokie, na górę, która stała się mieszkaniem Boga, na której Bóg będzie mieszkał na wieki?

18. Niezliczone są Boże rydwany, idą w tysiące tysięcy: z Synaju podąża Pan do swojego przybytku.

19. Wstępujesz na górę, więźniów prowadzisz, synów ludzkich jako dar przyjmujemy muszą pozostawać u Ciebie nawet ci, o Panie, którzy nie chcą Cię słuchać.

20. Bądź uwielbiony, o Panie, dnia każdego, który nas dźwigasz Ty, Bóg nasz, pomoc nasza. Pauza

21. Bóg nasz jest Bogiem, który ocala, Bóg, Pan nasz, ratuje nas przed śmiercią.

22. Bóg umie roztrzaskać głowy swoich wrogów, okryte włosami głowy bezbożników, którzy trwają w grzechach.

23. Powiedział Pan, że ich prowadził od Baszanu, że wydobył ich nawet z głębin morskich.

24. Zapowiedział, że ich stopy we krwi będą brodzić, a języki psów lizać będą wrogów.

25. O Boże, przecież widzieli Twój pochód i jak wkraczał Bóg mój i Król do swojego przybytku.

26. Na przodzie szli śpiewacy, za nimi harfiarze, między nimi dziewczęta z małymi bębnami.

27. Zbierzcie się razem i wychwalajcie Boga i Pana - wy ze źródła Izraela,

28. od Beniamina, najmniejszego rodu, niech ciągną książęta Judy, książęta Zabulona i Neftalego!

29. Racz, Boże, okazać Twoją potęgę, tę Bożą moc, którą już kiedyś pokazałeś

30. ze świątyni Twojej, wysoko ponad Jeruzalem. Niechaj przynoszą Ci dary królowie.

31. Grozą napełnij dzikiego zwierza w sitowiu i stada byków, i pogańskich mocarzy. Przynoszących srebro powal na ziemię, rozprosz narody, co lubują się w wojnach.

32. Możni tego świata, przychodźcie z Egiptu, Kuszyci, wznoście wasze ręce do Boga!

33. Wszyscy królowie ziemi, śpiewajcie Bogu, śpiewajcie i grajcie Panu na chwałę! Pauza

34. To on pojawia się na niebie, na nieboskłonie odwiecznym, to Jego głos się rozlega głos przepotężny.

35. Wysławiajcie potęgę Boga, którego majestat nad Izraelem, a moc dosięga obłoków.

36. Bóg pełen majestatu w przybytku swoim, Bóg Izraela obdarza swój lud siłą i mocą. Niech będzie Bóg uwielbiony.

Dostępne przekłady 69 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

69 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Lilie". Psalm Dawida

2. Ratuj mnie, o Boże, bo woda sięga mi
już po szyję.

3. Wpadłem w bezdenną topiel i nie mam
się czego chwycić. Głębię wody czuję pod
sobą, unoszą mnie silne prądy.

4. Sił mi brak od wołania, w gardle mnie
pali, na oczy ledwie widzę, wypatrując cią-
gle mego Boga.

5. Liczniejsi są od włosów na mej gło-
wie nienawidzący mnie bez powodu. Nie-
przeliczone są tłumy moich przeciwników
i śmiertelnych wrogów. Muszę oddawać im
to, czego nigdy nie wziąłem.

6. Boże, Ty znasz moją głupotę, nie są Ci
tajne moje wykroczenia.

7. Ktokolwiek Ci ufa, Panie, Władco Za-
stępów, nie może być z mego powodu po-
hańbiony. Kto szuka Ciebie, Boże Izraela,
nie może być poniżony z mego powodu.

8. Bo ja dla Ciebie znoszę te urągania i
wstydem okrywa się moje oblicze.

9. Stałem się obcy dla własnych braci i
nie poznają mnie synowie mej matki.

10. Gorliwość o dom Twój pożera mnie i
bluźnierstwa bluźniących Ci.

11. Poszcząc, ból sobie zadawałem, a
przyniosło mi to tylko szyderstwa i hańbę.

12. Chodziłem w pokutnym worze i po-
piele.

13. Rozprawia się o mnie na zgromadze-
niach w bramie, o mnie śpiewają pijacy
przy winie.

14. Ja zaś modlę się do Ciebie, Panie, w
godzinę Twej łaski; racz mnie wysłuchać
w Twojej wielkiej dobroci, pomóż mi, o Bo-
że, przez miłosierdzie Twoje!

15. Wyrwij mnie z tego topieliska, abym
nie zatonął, ratuj mnie przed moimi wro-
gami, wydobądź mnie z wodnej otchłani!

16. Nie dopuść, żeby mnie zalały fale, nie
pozwól, bym na dno poszedł, by otchłań
zamknęła swą paszczę nade mną.

17. Wysłuchaj mnie, Panie, bo jesteś ła-
skawy i dobry, zwróć się ku mnie w ogro-
mie miłosierdzia Twego.

18. Nie ukrywaj Twego oblicza przed
Twoim sługą, lęk mnie ogarnia, wysłuchaj
mnie co rychlej!

19. Zbliż się do mnie i wybaw mnie; uwol-
nij mnie przez wzgląd na moich wrogów!

20. Wiesz, jak mnie hańbią i poniża-
ją, wszystkich moich przeciwników masz
przed sobą.

21. Wstydu pełne me serce, od upokorzeń
jestem już chory, bezskutecznie czekałem
na litość, pocieszyciela szukałem, lecz go
nie znalazłem.

22. Z jedzeniem truciznę mi dawano, a
pragnienie musiałem gasić octem.

23. Niech stół ich stanie się dla nich si-
dłem i pułapką, a uczta ofiarna - potrza-
skiem.

24. Niech pokryją się bielmem ich oczy,
by nic nie widzieli, niech biodra ich zawsze
się chwieją!

25. Racz wylać na nich swoje zagniewa-
nie, niech spadnie na nich zapalczywość
Twoja!

26. Niech opustoszeje miejsce ich za-
mieszkania, niech nie będzie nikogo pod
ich namiotami.

27. Bo uciskają człowieka przez Ciebie już
doświadczonego i pomnażają bóle tego, na
którego Ty sam już zesłałeś cierpienia.

28. Dodaj im jedną winę do drugiej, żeby
nie dostąpili usprawiedliwienia.

29. Niech z księgi życia zostaną wymaza-
ni i niech się nie znajdą pośród sprawiedli-
wych.

30. Lecz ja jestem nędzny i cały w bólu,
niech przy Twej pomocy, Boże, będę wy-
wyższony.

31. Będę w mej pieśni wysławiał imię Bo-
że, będę je wychwalał w moim dziękczy-
nieniu.

32. Podoba się to Panu bardziej niż ofiary ze zwierząt, bardziej niż cielce o wielkich rogach i kopytach.

33. Podnieście się więc, wy, uciśnieni, i się uradujcie. Niech ożyją znów serca szukających Boga!

34. Słucha Pan bowiem głosu biedaków i nie odwraca się od uwięzionych.

35. Niechaj sławią niebiosa i ziemia, i morza, i wszystko, co się w nich porusza.

36. Bóg bowiem wybawi Syjon i odbuduje na nowo miasta Judy. I będą tam mieszkać Jego słudzy, i ziemię posiądą na własność.

37. W dziedzictwie zaś przekażą ją swoim potomkom i zamieszka tam każdy, kto kocha imię Jego.

Dostępne przekłady 70 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

70 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida. Ku wspomnieniu

2. Przybądź tu, o Boże, i uratuj mnie, o Panie, pośpiesz mi z pomocą!

3. Niech wstyd i hańba spadną na wszystkich, co chcą mnie zgładzić; niech się cofną okryci wstydem ci, co się cieszą z mojego nieszczęścia.

4. Niech odejdą w poniżeniu wszyscy, którzy mówią: Dobrze mu tak!

5. Niech radują się wszyscy, którzy Cię szukają. Niech się Tobą radują, którzy pragną, byś ich zbawił. Niech powtarzają zawsze: Wielki jest Bóg i Pan nasz.

6. A ja jestem ubogi i uciśniony, o Boże, pośpiesz mi z pomocą! Tyś jest bowiem moją pomocą i ocaleniem! Nie zwlekaj tedy, o Panie!

Dostępne przekłady 71 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

71 O, Panie, u Ciebie szukam schronienia, nie dopuść, bym kiedykolwiek był pohańbiony.

2. Ocal mnie i uratuj w sprawiedliwości Twojej, nakłoń ku mnie ucha i wspomóż mnie!

3. Bądź dla mnie skałą bezpieczną, na którą zawsze będę mógł uciec. Ty przecież przyobiecałeś mi pomoc, bo jesteś skałą i twierdzą moją.

4. O Boże, wyrwij mnie z rąk złoczyńcy, chroń mnie przed pięścią oprawcy i ciemiężyciela!

5. O Panie i Boże mój, Ty jesteś ucieczką moją i całą nadzieją od młodości mojej.

6. Od łona matki na Tobie polegam, Tyś moim obrońcą od dnia narodzin i Ciebie zawszę będę wysławiał.

7. Dla wielu jestem godzien podziwu, lecz to Ty jesteś moim niezawodnym schronieniem.

8. Moje usta pełne są Twojej chwały, wysławiam Cię przez wszystkie dni moje.

9. Nie odrzucaj mnie, kiedy się już zestarzeję, nie opuszczaj mnie, gdy z sił już opadnę.

10. Bo moi wrogowie wciąż źle o mnie mówią, a czyhający na me życie wspólnie się naradzają.

11. Mówią między sobą: Bóg go już opuścił, rzućcie się więc na niego i pochwyćcie go. Nie będzie nikogo, kto by go ratował.

12. Nie oddalaj się więc, Boże, ode mnie, Boże mój, pośpiesz mi na pomoc!

13. Wszyscy , którzy mnie zwalczają, niech będą pohańbieni i niech zginą! Niech ich ogarnie wstyd i hańba, bo mojego nieszczęścia szukają.

14. Ja Tobie nigdy nie przestanę ufać i jeszcze bardziej będę Ciebie chwalił.

15. Moje usta sławić będą Twoją sprawiedliwość, przez cały dzień głosić będę Twe zbawcze dzieła, których nie jestem w stanie policzyć.

16. Przyjdę do przybytku Boga i Pana sławiąc wielkie i sprawiedliwe dzieła Twoje.

17. Ty mnie pouczasz, o Boże, od młodości mojej, a ja nie ustaję w mówieniu o Twych cudach.

18. A kiedy zestarzeję się i będę siwy, nie opuszczaj mnie i wtedy, o Boże, bym o mocy Twojego ramienia mógł opowiadać pokoleniom przyszłym i o Twojej potędze - tym, co po nas przyjdą,
19. A także, Boże mój, o Twojej sprawiedliwości, która jest większa niż wszystko inne. Jakże wielkich dzieł dokonałeś, Boże! Boże mój, któż jest Tobie równy?
20. Doświadczyłeś mnie po wielekroć srogim utrapieniem, lecz przywrócisz mi znów pełnię życia, wydobędziesz mnie z głębokości ziemi!
21. Spraw, by mnie znów szanowano, i zacznij od nowa mnie pocieszać.
22. Będę Cię za to wielbił na harfie, będę wysławiał Twą wierność. Boże mój, Święty Izraela pragnę Ci grać na harfie.
23. I rozradują się moje usta, Tobie będę grał i śpiewał. Dusza ma, którą ocaliłeś, Ciebie wychwalać będzie.
24. Język mój dzień cały będzie sławił Twoją prawość a wszyscy szukający mej zguby okryją się wstydem i hańbą.

Dostępne przekłady 72 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

72 Salomonowy O Boże, daj królowi władzę sądzenia i Twoją sprawiedliwość królewskiemu synowi!
2. Niech sprawiedliwie rządzi Twoim ludem, a ubogich Twoich niech słusznie osądza!
3. Niech od gór przyjdzie pokój do ludzi, a z wysokości - sprawiedliwość.
4. Uciśnionym spośród ludu okaże sprawiedliwość, synów ubogich będzie miał w swej pieczy, a ciemiężycieli wytraci.
5. I będzie trwał tak długo jak słońce i księżyc, aż po najbardziej odległe pokolenia.
6. Niech będzie jak deszcz, który spada na pola, jak ulewa nawadniająca ziemię.
7. Niech za dni jego kwitnie sprawiedliwość i pokój - dopóki będzie świecił księżyc.
8. Niech panuje od morza do morza, od Wielkiej Rzeki aż po krańce ziemi.
9. Niech ugną się przed nim jego przeciwnicy, niech liżą proch ziemi wszyscy jego wrogowie.
10. Królowie z Tarszisz i z wysp przyniosą mu dary, królowie Szeby i Saby przyjdą z podarkami.
11. Będą mu się kłaniać wszyscy królowie, służyć mu będą wszystkie ludy.
12. On uratuje biedaka o pomoc wołającego, ubogich i każdego, kto jest bezbronny.
13. Ulituje się nad uciśnionymi i słabymi i ocali życie maluczkich.
14. Uwolni ich od ucisku i przemocy, krew ich będzie w Jego oczach cenna.
15. Niech przeto żyje i złoto z Saby dostaje, niech modlą się ciągle za niego i wypraszają mu błogosławieństwo.
16. W kraju niech będzie obfitość zboża, niech (drzewa) zaszumią na górskich szczytach. Niech zbiera owoce jak z drzew Libanu, a w miastach niech będzie ludzi tak wiele jak trawy na ziemi.
17. Niech imię jego trwa na wieki, niech wzrasta, jak długo będzie świecić słońce. Szczęśliwe sławić go będą wszystkie narody w nim mając dla siebie błogosławieństwo.
18. Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, bo tylko On jeden czyni cuda.
19. Błogosławione niech będzie na wieki jego święte imię, niech Jego chwała napełni całą ziemię. Amen! Amen!
20. Koniec modlitw Dawida, syna Jessego

Dostępne przekłady 73 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

73 Psalm Asafa O, jak dobry jest Bóg dla Izraela i dla wszystkich ludzi czystego serca.
2. Ale moje stopy omal się nie potknęły, mało brakowało, żebym upadł.

3. Zacząłem bowiem zazdrościć wszystkim niegodziwcom, widząc, że tak dobrze im się wiedzie.

4. Nie znoszą żadnych ucisków, zdrowi są i dobrze wyglądają.

5. Nie znają udręczenia innych śmiertelników, nie są doświadczani tak jak inni ludzie.

6. Dlatego pycha jest im za naszyjnik ozdobny, a w przemoc odziewają się jak w cenną szatę.

7. Oczy mają zatłuszczone, że ledwie widzą, ich serce - ciągle pełne złych planów.

8. Szydzą zawsze i o wszystkim źle mówią, kłamią i są wyniośli w mowie.

9. Rozdzierają swe usta aż pod niebiosa, a na ziemi język ich dotyka bezkarnie wszystkiego.

10. Dlatego ludzie zwracają się do nich i piją chciwie ich wodę.

11. I jeszcze mówią sobie: Jak może to Bóg zauważyć? Czy może wiedzieć o tym Najwyższy?

12. Zaprawdę, tacy są bezbożni, zawsze szczęśliwi, przydają jedne bogactwa do drugich.

13. Czy zatem na próżno czyste jest moje serce? Czy bez pożytku niewinne są moje ręce?

14. Bo dnia każdego byłem doświadczany, każdego ranka spotykała mnie chłosta.

15. Gdybym postanowił: Będę mówił jak tamci dopuściłbym się zdrady wobec Twoich synów.

16. Dokładałem więc starań żeby to zrozumieć, lecz tylko powiększałem wciąż moje cierpienia.

17. Aż wreszcie wszedłem do przybytku Boga i przekonałem się, jaki jest ich koniec.

18. Wpuściłeś ich na grunt bardzo śliski i spychasz ich ku niewątpliwej zagładzie.

19. Nagle znikną zupełnie, rozpadną się całkowicie i tak straszny spotka ich koniec.

20. Będą jak senne widziadła, co znikają w chwili przebudzenia i zapomina się o nich, kiedy człowiek wstaje.

21. Gdy gorycz wypełniała mi serce a ból mi nerki przeszywał,

22. jakbym rozum postradał, stałem się w Twoich oczach niczym juczne zwierzę.

23. Lecz pozostanę na zawsze przy Tobie i wiem, że ty będziesz po mojej prawicy.

24. Prowadzisz mnie według zamiarów Twoich i przyjmiesz mnie ostatecznie do Twej chwały.

25. Cóż ja mam w niebie oprócz Ciebie? Poza Tobą nic mnie też nie cieszy na ziemi.

26. Nawet gdy niszczeje moje ciało i serce, Bóg jest opoką mojego serca i moim dziedzictwem na wieki.

27. Zaprawdę, kto oddala się od Ciebie, musi zginąć, Ty zagładę gotujesz wszystkim, co w Ciebie nie wierzą.

28. Dla mnie zaś, Boże, być blisko Ciebie - to szczęście. W Bogu, Panu moim, całą ufność pokładam i wszystkie Twoje dzieła chcę głosić.

Dostępne przekłady 74 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

74 Pieśń pouczająca Asafa O Boże, dlaczego nas odrzuciłeś na wieki? Dlaczego zapłonąłeś gniewem przeciwko owcom Twojego pastwiska?

2. Wspomnij na lud, który kiedyś sobie wybrałeś i kupiłeś jako ród na własność dla siebie na górę Syjon, gdzie też zechciałeś zamieszkać.

3. Skieruj Twe kroki w stronę wielkich ruin wrogowie spustoszyli cały Twój Przybytek.

4. Przeciwnicy wykrzykują na Twych świętych miejscach, i zatknęli swoje chorągwie na znak zwycięstwa.

5. Są jak ci, co w leśnym gąszczu wysoko podnoszą siekiery.

6. Poniszczyli wszystkie rzeźbione ozdoby rozbijając wszystko siekierą i młotem.

7. Twój przybytek ogniem podpalili, zbezcześcili haniebnie miejsce, na którym przebywało Twoje święte imię.

8. I w sercu sobie postanowili, że wszystko zniszczą, i zburzyli wszystkie święte miejsca dokoła, w całym kraju.

9. Nie widzimy dla siebie już żadnego znaku, nie mamy u siebie żadnego proroka i nikt z nas nie wie, jak długo tak będzie.

10. Jak długo, o Boże, będzie nas uciskał złoczyńca? Czy zawsze wolno będzie wrogom bezcześcić Twe imię?

11. Dlaczego odsunęłeś od nas swoją prawicę? Czemu trzymasz twą rękę w ukryciu?

12. Lecz Bóg jest moim królem od wieków, to On dokonuje na ziemi dzieła ocalenia.

13. Mocą Twoją rozdzielił morze a Ty roztrzaskałeś na wodach łby smoków.

14. Ty zmiażdżyłeś także paszczę lewiatana i rzuciłeś go na pożarcie morskim potworom.

15. Ty kazałeś popłynąć źródłom i strumieniom i wysuszałeś rzeki, które zawsze płynęły.

16. Ty nad dniem i nad nocą panujesz, Tyś umieścił na niebie i słońce i księżyc.

17. Ty wyznaczyłeś granice ziemi, Ty stworzyłeś i lato i zimę.

18. A teraz zobacz, jak wróg znieważa, Pana, ludzie szaleni bezczeszczą Twoje imię.

19. Racz nie wydawać drapieżcom twej synogarlicy, nie zapominaj na zawsze o Twoim biedaku.

20. Wspomnij na Twoje Przymierze, bo wszystkie zakątki tej ziemi pełne są bezprawia.

21. Nie dopuść, by uciskani odeszli od Ciebie ze wstydem, niech biedni i cierpiący sławią Twoje imię.

22. Powstań, o Boże, i broń Twojej sprawy, nie pozwól, by szaleńcy lżyli Cię codziennie.

23. Nie bądź obojętny na wrzask Twoich wrogów, na zgiełk podnoszony przez Twych przeciwników.

Dostępne przekłady 75 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

75 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Nie niszcz". Psalm Asafa. Pieśń.

2. Wychwalamy cię, o Boże, wychwalamy Ciebie, bliskie jest Twoje imię tym, co opiewają Twe cuda.

3. W dniu, który sam wyznaczę, dokonam sądu według mego prawa.

4. Może się zachwiać ziemia ze wszystkim, co ją napełnia, ale Ja ustawiłem jej kolumny na solidnym gruncie. Pauza

5. Wyniosłym powiedziałem: Nie bądźcie zuchwali, a do złoczyńców rzekłem: Nie przechwalajcie się siłą.

6. Nie przechwalajcie się tak dumnie waszą siłą i nie bądźcie tak zarozumiali w waszej mowie,

7. bo ani od wschodu, ani od zachodu nie nadejdzie dla was wybawienie.

8. Nie, gdyż sędzią jest sam Pan Bóg, który jednych poniża, a innych wywyższa.

9. W rękach Pana jest puchar pełen wina i przypraw, z niego pić muszą wszyscy bezbożni ziemi; muszą go dobrze, aż do dna wychylić.

10. Ja zawsze będę się radował, Bogu Jakuba pragnę grać i śpiewać.

11. I zetrę w proch potęgę bezbożnych, a głowę sprawiedliwego wyniosę wysoko.

Dostępne przekłady 76 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

76 Dla kierującego chórem. Na instrumenty strunowe. Psalm Asafa. Pieśń.

2. Bóg dał się poznać Judzie, wielkie jest Jego imię w całym Izraelu.

3. Przybytek wzniesiono Mu w Salem, mieszkanie zaś - na Syjonie.

4. Tam połamał strzały błyskawic na łuku, zniszczył tarczę, miecz i wszelkie narzędzia wojny. Pauza
5. Jesteś straszny, ale i wspaniały, bardziej niż odwieczne wzgórza.
6. Złupieni zostali najdzielniejsi i pogrążyli się w śnie głębokim; pomdlały już ręce wszystkich bojowników.
7. Gdy zaczynasz grozić, o Boże Jakuba, nieruchomieją rydwany i konie.
8. Straszny jesteś i kto się przed Tobą ostoi, przed grozą Twojego gniewu?
9. Z niebios wysokich ogłaszasz swe wyroki, ziemia napełnia się przerażeniem i zamiera,
10. kiedy Pan Bóg powstaje, by sądzić, by ulżyć tym, co cierpią ucisk na ziemi. Pauza
11. Człowiek, nawet nie chcąc, musi Ciebie sławić i cała reszta ludzi musi Ciebie uwielbiać.
12. Składajcie przyrzeczenia i wypełniajcie je przed Panem, Bogiem Waszym wszyscy wy, jego bogobojni, przynoście Mu dary.
13. On wielkich pozbawia pychy lękają się Go wszyscy królowie ziemi.

Dostępne przekłady 77 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

77 Dla kierującego chórem, według Jedutuna. Psalm Asafa
2. Głos mój wznoszę do Boga i wołam, będę wołał tak długo, aż Bóg mnie wysłucha.
3. Za dnie mego ucisku poszukuję Pan, przez noc całą nieustannie wyciągam ręce, ale nikt nie chce pocieszyć mej duszy.
4. Wzdycham, gdy pomyślę o Bogu, gdy zaczynam się zastanawiać, duch mój całkiem słabnie. Pauza
5. Nie pozwalasz mi już zasnąć, jestem niepokoju pełen i nie mogę mówić.
6. Rozmyślam często o dnach, które przeszły, chcę wrócić myślą do lat, które minęły.
7. Błąka się nocami me serce, roztrząsam wszystko i w myśli badam.
8. Czy będę już na zawsze odrzucony przez Pana? Czy już nigdy więcej nie okaże mi łaski?
9. Czy Jego dobroć już się wyczerpała? Czy nie spełnią się już nigdy Jego obietnice?
10. Czy Bóg zapomniał o swej łaskawości? Czy jego gniew wziął nad zmiłowaniem górę? Pauza
11. Powiedziałem więc: To mnie zwłaszcza boli, że się odwróciła ode mnie Najwyższego prawica.
12. A ja ciągle rozmyślam o dziełach Pana, o Twych dawnych cudach zawsze chcę pamiętać.
13. Zastanawiam się nad Twoimi dziełami i rozważam wszystkie Twoje czyny.
14. O Boże, jakże święte są Twoje drogi! Gdzież jest bóg, który byłby równy naszemu Bogu?
15. Tylko Ty jesteś Bogiem, który czyni cuda, Tyś swoją moc okazał narodom.
16. Swą potężną prawicą wyzwoliłeś swój naród, Jakuba synów i Józefa. Pauza
17. Widziały Cię kiedyś wód bezmiary, o Boże, ujrzały Cię wody i poruszyły się wszystkie, głębiny morskie zadrżały.
18. Chmury wylały swe wody, obłoki przemówiły grzmotami i wyleciały z nich Twoje strzały.
19. Dudniąc toczyły się Twe grzmoty, błyskawice oświetlały ziemię chwiała się drżąc cała ziemia.
20. Twoja droga wiodła poprzez morze, Twoje ścieżki - poprzez wzburzone fale i nikt jeszcze Twoich śladów nie widział.
21. Prowadziłeś Twój lud niczym stado rękami Mojżesza i Aarona.

Dostępne przekłady 78 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

78 Pieśń pouczająca Asafa Przyjmij, o ludu, moje pouczenia, nakłoń swoje ucho ku słowom, które wypowiadam.

2. Otwieram moje usta by przemówić, by objawić tajemnice przed wiekami zakryte.

3. Cośmy słyszeli, co doszło do naszych uszu i co nam opowiedzieli ojcowie,

4. tego nie chcemy ukrywać przed synami naszymi, lecz przyszłym pokoleniom chcemy o tym mówić: o przesławnych czynach i o potędze Pana, i o wszystkich cudach, których On dokonał.

5. To On przekazał Jakubowi prawo, a Izraelowi udzielał pouczeń i kazał naszym ojcom nauczać tak własnych synów.

6. Miały się o tym dowiedzieć przyszłe pokolenia, synowie późniejszych czasów, a oni mieli powstać i przekazać wszystko swym dzieciom.

7. I tak mieli całą ufność zawsze w Bogu pokładać, o dziełach Bożych nie zapominać i nakazów Bożych przestrzegać.

8. I nie mieli być jak ich ojcowie z pokoleń opornych i twardych z pokoleń chwiejnych i niewiernych Bogu.

9. Synowie Efraima, strzałą i łukiem walczący gdy nadszedł dzień bitwy, wszyscy się rozpierzchli.

10. Nie zachowali przymierza z Bogiem i nie poszli za Jego radami.

11. Zapomnieli o dziełach Pańskich, o znakach, które sami widzieli.

12. Cudów dokonywał na oczach ich ojców w ziemi egipskiej, na polach Soanu.

13. Morze rozdzielił, by ich przeprowadzić, rozkazał, by wody stanęły jak ściany.

14. Za dnia wskazywał im drogę obłokiem, a prze całą noc - palącym się ogniem.

15. Na pustyni rozłupał skałę i dał ludziom wody, ile chcieli, gdyż było wody jak w czasie potopu.

16. I sprawił, że z kamieni wytrysnęły strumienie, wody popłynęły jak obfite rzeki.

17. Lecz oni nadal przeciw Niemu grzeszyli i obrażali Najwyższego na pustyni.

18. I kusili Boga w swoim sercu, żądając pożywienia, gdy przyszły dni głodu.

19. I szemrali przeciw Bogu mówiąc: Czy może nam zastawić stół na pustyni?

20. Uderzył, co prawda w skałę i wytrysnęła woda, i popłynął strumień, ale czy będzie mógł także dostarczyć chleba i przygotować tu dla wszystkich dość mięsa?

21. Gdy Pan to usłyszał, rozgniewał się bardzo, ogniem zapłonął przeciw Jakubowi, Izraelowi okazał swoje zagniewanie

22. za to, że nie uwierzyli Bogu i na Jego pomoc wcale nie liczyli.

23. Jednakże z góry wydał rozkaz chmurom i otworzył niebieskie podwoje.

24. Nakazał, by manna spadła na pokarm i dał im wszystkim chleb z nieba.

25. I chleb cudowny jeść ludzie poczęli, Bóg dał im jedzenia do syta.

26. Rozkaz dał z góry i wiatr powiał od wschodu, a potem swą mocą przysłał wiatr z południa.

27. I spuścił na nich mięso, jak deszcz z ziaren pyłu, ptaków mnóstwo, jak piasku nad brzegami morza.

28. Pospadały na ich obóz wszędzie, wokół wszystkich namiotów Izraela.

29. Jedli tedy wszyscy i najedli się do syta, i dał im to wszystko, czego żądali.

30. Nim jeszcze swój głód zaspokoili, jeszcze chleb mieli w swoich ustach,

31. gdy oto zapłonął na nich Bóg swym gniewem i wszystkich przywódców ich wytracił, i zgładził wielu młodych Izraela.

32. Ale oni nadal mimo to grzeszyli i nie liczyli na Jego cuda.

33. Dlatego jak podmuch wiatru dni ich przeminęły, przeszły pełne bojaźni ich lata.

34. Kiedy w nich uderzał, o Boga pytali, wracali do Niego i Jego szukali.

35. I przypominali sobie, że Bóg jest dla nich skałą, Bogiem Najwyższym, ich Wybawicielem.

36. Lecz okłamywali Go swymi ustami, oszukiwali Go własnymi językami.

37. W swoich sercach nie trwali przy Nim
i nie byli wierni zawartemu przymierzu.
38. Ale On w swym miłosierdziu przebaczał im winy, ludowi swojemu nie gotując
zagłady. Często zapominał o swoim gniewie i powstrzymywał swoją zapalczywość.
39. Pomny był bowiem na to, że są tylko
ciałem, tchnieniem, które odchodzi i nigdy
nie wraca.
40. Jakże często obrażali Go na pustyni i
zasmucali na stepach!
41. Wystawiali Go na coraz to nowe próby
i Świętego Izraela o gniew przyprawiali.
42. Nie myśleli już wcale o jego prawicy,
zapomnieli o dniu, w którym ich wyrwał z
rąk oprawców,
43. gdy czynił cuda na ziemi egipskiej i
znaki na polach Soanu;
44. kiedy rzeki ich wrogów w strumienie
krwi zmieniał, tak że nie mieli czym ugasić
pragnienia;
45. gdy zsyłał na nich roje much jadowitych, które ich pożerały, oraz masy żab,
które ich niszczyły;
46. gdy zbiory ich wydawał na pastwę
owadom, a szarańczy - wszystkie owoce ich
trudów.
47. Winnice ich zniszczył gradem a drzewa sykomor - przymrozków szronem.
48. Stada ich bydła poraził zarazą, wytracił chorobą wszystkie ich trzody.
49. Wylał na nich czarę swego zagniewania i złości, oburzenia i wszelkich udręk, i
posłał tłum cały zwiastunów klęski.
50. Nie hamował swego zagniewania i nie
ratował ich od śmierci, a życie ich wydał
na pastwę zarazy.
51. W Egipcie wytracił wszystkich pierworodnych i sam kwiat młodzieży w namiotach Chama.
52. I wyprowadził lud jak owce, wiódł ich
jak stado przez pustynię.
53. Prowadził ich bezpiecznie i niczego
się nie bali, podczas gdy ich wrogów pochłonęło morze.
54. I wprowadził ich do swojej świętej krainy, aż na wzgórza zdobyte Jego silną ręką.
55. Z drogi przed nimi usunął wszystkich
pogan, a w ich namiotach umieścił izraelskie rody i przydzielił im w dziedzictwie
ich cząstkę.
56. Lecz oni poczęli drażnić najwyższego
i nie przestrzegali jego postanowień.
57. Jak ich ojcowie łamali przyrzeczenia
i odchodzili, i byli zmienni - jak niepewne
łuki.
58. Goryczą Go napełniali, czcząc bogów
na wyżynach, i pobudzali Go do gniewu
swoimi bóstwami.
59. A Bóg, ujrzawszy to, zapłonął gniewem i Izraela odrzucił od siebie.
60. I opuścił swoje mieszkanie w Szilo, namiot, w którym przebywał wśród ludzi.
61. I zezwolił, by Jego potęga poszła do
niewoli, a Jego święta arka dostała się wrogom.
62. A swoich ludzi oddał pod miecz i bardzo się gniewał na nich - własność swoją.
63. Ogniem wytracił młodych ludzi,
dziewczętom nie śpiewano już miłosnych
pieśni.
64. Kapłanów pozabijano mieczami, a
wdowy nie mogły opłakiwać swych zmarłych.
65. I powstał Pan jakby ze snu, jak wojownik odurzony winem.
66. I znowu zaatakował wrogów, i okrył
ich wieczną hańbą.
67. Ale porzucił namiot Józefa i Jego wybór nie padł na ród Efraima.
68. Upodobał zaś sobie w pokoleniu Judy
i w górze Syjon, którą tak ukochał.
69. I tam zbudował swój wspaniały przybytek, niewzruszony jak ziemia utwierdzona na zawsze.
70. I wybrał sługę swojego Dawida, zabrał go wprost z pastwiska, od stada;
71. wziął go ze sobą od karmiących owiec,
żeby pasł lud Jakuba i Izraela dziedzictwo.
72. A on pilnował ich jak pasterz sercem
całym i prowadził mądrze swoimi rękami.

Dostępne przekłady 79 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

79 Psalm Asafa Poganie wdarli się, o Boże, do dziedzictwa Twego, zbezcześcili Twój święty przybytek, a Jeruzalem zamienili w gruzy.

2. Ciała Twoich sług na żer ptakom rzucili, zwłoki Twoich świętych na pożarcie zwierzętom.

3. Wokół Jeruzalem krew ich jak woda płynęła, nie było nikogo, kto by ich pogrzebał.

4. Staliśmy się pośmiewiskiem dla naszych sąsiadów, drwią z nas i gardzą nami wszyscy.

5. Jak długo jeszcze, o Panie? Czy wiecznie trwać będzie zagniewanie Twoje? Jak długo będzie płonął gniew Twój jak ogień?

6. Racz wylać na pogan czarę Twego gniewu, na nie znających Ciebie i na królestwa, które nie czczą Twojego imienia.

7. Przecież to oni zgładzili Jakuba spustoszyli jego pola.

8. Racz nam nie pamiętać przewinień przodków naszych, w miłosierdziu Twoim pośpiesz nam z pomocą, bo czujemy się bardzo przygnębieni.

9. Dla chwały imienia Twojego wspomóż nas, o Boże Wybawicielu! Wybaw nas dla imienia Twojego i przebacz nam nasze grzechy.

10. Dlaczego poganie mają mówić: Gdzież jest ich Bóg? Niech się dowiedzą poganie na oczach naszych, jak krew sług Twoich pomściłeś.

11. Niech dojdą do Ciebie uwięzionych jęki, skazanych na śmierć uwolnij mocą Twego ramienia.

12. Po siedmiokroć odpłać naszym sąsiadom za zniewagi, które Tobie, o Panie, wyrządzili.

13. A my, lud Twój i owce Twojego pastwiska, po wszystkie czasy dziękować Ci będziemy i chwałę Twoją głosić przez wszystkie pokolenia.

Dostępne przekłady 80 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

80 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Lilie świadectwa". Psalm Asafa

2. Posłuchaj, pasterzu Izraela, Ty, co pilnujesz Józefa jak trzody, ukaż się, Ty, co na cherubach zasiadasz,

3. Efraimowi, Beniaminowi i Manassesowi! Okaż całą Twą potęgę i przyjdź nam z pomocą!

4. O Boże, postaw nas znów na nogi, niech znów zajaśnieje Twe oblicze, a nam niech się stanie zbawienie!

5. O Panie, Boże Zastępów, jak długo będziesz się gniewał, chociaż lud Twój błaga Cię o pomoc?

6. Karmiłeś go chlebem zmieszanym ze łzami i napoiłeś go łzami obficie.

7. Dla sąsiadów uczyniłeś nas przedmiotem sporów, drwią sobie z nas wrogowie nasi.

8. Boże Zastępów, postaw nas znów na nogi, niech znów zajaśnieje Twe oblicze, a nam niech się stanie zbawienie!

9. Wracałeś Twoją winorośl z Egiptu, usunąłeś pogan, a ich zasadziłeś.

10. Zostawiłeś im miejsca dostatecznie dużo i zapuścili korzenie, i kraj napełnili.

11. Góry okryły się ich cieniem, a ich gałęzie - to Boże cedry.

12. Swymi odroślami sięgneli aż do morza i wypuścili pędy aż do Eufratu.

13. Dlaczego zburzyłeś ich mury? Pustoszą ich wszyscy, skądkolwiek przyjdą.

14. Niszczy ich dzik leśny, pożerają ich polne zwierzęta.

15. Przybądź ku nam znowu, o Boże Zastępów, wejrzyj na nas z nieba i racz nas zauważyć! Okaż znów troskę o Twoją winnicę

16. i o cały ogród, zasadzony Twą własną prawicą, (latorośl, którąś sam pielęgnował)!

17. A ci, co go kiedyś spalili, niech zginą od grozy Twojego oblicza!

18. Twoja ręka niech strzeże tego z prawej strony, syna człowieczego, któregoś sobie uczynił i wielkim, i silnym!

19. Daruj nam życie, a sławić będziemy Twe imię i nigdy już nie odejdziemy od Ciebie.

20. O Panie, Boże Zastępów, postaw nas znów na nogi, niech znów zajaśnieje Twe oblicze, a nam niech się stanie zbawienie!

Dostępne przekłady 81 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

81 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Tłocznia wina" Pieśń Asafa

2. Wysławiajcie Pan, który jest naszą mocą, wychwalajcie Boga Jakuba.

3. Zacznijcie śpiewać, uderzcie w bębny, zagrajcie na wdzięcznej lutni i na harfie!

4. Dmijcie w róg, gdy przyjdzie nów księżyca i gdy pełnia nadejdzie, w dniu naszego święta.

5. Bo takie jest dla Izraela prawo, bo tak postanowił Bóg Jakuba.

6. Taki rozkaz wydał Józefowi, kiedy wyruszał przeciw ziemi egipskiej. Lecz oto słyszę słowa dotąd mi nieznane:

7. Uwolniłem jego grzbiet od jarzma, z rąk mu wyjąłem kosze z ciężarem.

8. Wołałeś do mnie w nieszczęściu i pośpieszyłem ci z pomocą, wysłuchałem cię spośród grzmotów w chmurach, doświadczałem cię nad wodami Meriby. Pauza

9. Posłuchaj, mój ludu, bo chcę cię upomnieć, o Izraelu, obyś chciał być mi jeszcze posłuszny!

10. Nie ma dla ciebie innego boga, nie wolno ci czcić żadnych obcych bogów.

11. Ja jestem Panem i Bogiem twoim, który cię wywiódł z ziemi egipskiej! Otwórz szeroko twe usta, a Ja cię nakarmię.

12. Ale mój lud nie usłuchał mojego głosu, a Izrael nie chciał pójść za Mną!

13. Zostawiłem ich więc na pastwę serc zatwardziałych i zaczęli postępować według własnych planów.

14. Ach, żebyż mój lud zechciał Mnie posłuchać! Żebyż tak zechciał Izrael raz jeszcze pójść moją drogą!

15. Rychło bym wtedy poniżył ich wrogów i wyciągnął moją rękę przeciw ich ciemięzcom.

16. Nienawidzący Pana zaczęliby Izraelowi schlebiać i tak byłoby już na wieki.

17. A ja Żywiłbym ich najlepszą pszenicą i karmił miodem dobytym ze skały.

Dostępne przekłady 82 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

82 Psalm Asafa Powstaje nasz Bóg na zgromadzeniu bogów i sądy sprawuje pośród obcych bożków.

2. Jak długo jeszcze zamierzacie niesprawiedliwie sądzić i czynić przez to zadość upodobaniom bezbożnych? Pauza

3. Zacznijcie bronić uciśnionych i sierot, przyznajcie rację biedakom i potrzebującym!

4. Wyzwólcie maluczkich i cierpiących, wyrwijcie ich z rąk złoczyńców!

5. Lecz oni nic nie wiedzą, nic nie rozumieją błąkają się ciągle w ciemnościach. Tymczasem ziemia cała chwieje się w posadach.

6. Powiedziałem im wtedy: Bogami jesteście, synami jesteście Najwyższego.

7. A teraz umrzeć musicie jak wszyscy ludzie, musicie upaść, jak każdy spośród książąt.

8. Powstań tedy, o Boże, i osądź całą ziemię, bo wszyscy ludzie są Twoim dziedzictwem.

Dostępne przekłady 83 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

83 Pieśń, Psalm Asafa

2. Nie milcz już dłużej, o Boże, nie pozostawaj w ciszy, o Boże, racz się odezwać!

3. Patrz, jak burzą się wrogowie Twoi i głowę przeciw Tobie podnoszą ci, co Cię nienawidzą.
4. Przeciwko Twemu ludowi snują zgubne plany i zmawiają się przeciwko chroniącym się u Ciebie.
5. I mówią: Musimy ich wyniszczyć spośród narodów; nikt już nie będzie wspominał Izraela.
6. Podejmują zgodne postanowienie i zawierają przeciw Tobie przymierze.
7. Namioty Edomu oraz Izmaela, Moabici razem z Hagarytami.
8. Gebal, Ammon i Amalek, Filistyni i mieszkańcy Tyru.
9. Dołącza się do nich także Assur i ramię swoje wyciąga ku synom Lota. Pauza
10. Uczyń im jak Madianowi i Siserze albo jak Jabinowi nad potokiem Kiszon
11. lub jak tym, których wytraciłeś pod Endor. Stali się wszyscy nawozem dla pola.
12. Z kiążętami ich postąp jak z Orebem i Zeebem, wszystkim zaś ich przywódcom uczyń to, coś uczynił Zebachowi i Salmunnie.
13. i wszystkim, którzy mówili, że wezmą krainę Pańską.
14. O Boże mój, spraw, by byli jak pył rozproszeni, by się poczuli jak źdźbło słomy przed burzą.
15. Jak ogień, który całe lasy trawi, jak płomienie, które ogarniają góry,
16. tak Ty przepędź ich stąd jak huraganem, jak burza napełnij ich lękiem!
17. Oblicze ich hańbą okryj, Panie, by zaczęli szukać imienia Twego.
18. Niech będą zawstydzeni i zatrwożeni na wieki, niech się okryją hańbą i niech zginą.
19. Niech poznają, że to Ty jesteś, i "Pan" jest Twoje imię, i że Tyś jeden najwyższy ponad całą ziemią.

Dostępne przekłady 84 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

84 Dla kierującego chórem. Na melodię: "Tłocznia wina". Psalm synów Koracha

2. Jakże miłe są Twoje przybytki, O Panie Zastępów!
3. Moja dusza wyrywa się z tęsknoty do przybytku Pana. Moje serce i ciało wzdychają z radością do Tego, który jest Bogiem żywym.
4. Wróbel ma gdzie się schronić i jaskółka ma gniazdo dla młodych, a ja mam Twe ołtarze, o Panie Zastępów, o Boże mój i Władco.
5. Szczęśliwi, którzy mieszkają w Twoim przybytku i nieustannie Cię chwalą. Pauza
6. Szczęśliwi ci, co w Tobie pokrzepienie znajdują, kiedy myślą o pielgrzymowaniu.
7. Gdy przechodzą Doliną Płaczu, staje się dla nich miejscem orzeźwienia, okrytym łaską wczesnego deszczu.
8. Gdy idą, sił im przybywa, i będą widzieć Boga na Syjonie.
9. O Panie Zastępów, usłysz prośby moje i zechciej je spełnić, o Boże Jakuba. Pauza
10. Spojrzyj na nas, o Boże, tarczo nasza, wejrzyj na oblicze pomazańca Twego!
11. Bo jeden dzień w przedsionku Twych przybytków lepszy jest niż tysiąc gdzie indziej. Lepiej jest stać na progu domu Bożego niż mieszkać w namiotach grzeszników.
12. Bo Pan Bóg jest naszym słońcem i tarczą, to On darzy nas i łaską, i chwałą. Pan nie odmawia niczego tym, którzy sprawiedliwie żyją.
13. O Panie Zastępów, jak szczęśliwi są ci, którzy Tobie ufają!

Dostępne przekłady 85 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

85 Dla kierującego chórem. Psalm synów Koracha

2. Panie, okazałeś się niegdyś łaskawy dla Twojej ziemi i oddaliłeś od Jakuba nieszczęście.
3. Przebaczyłeś winy Twojemu ludowi i wszystkie grzechy jego zakryłeś.

4. Powstrzymałeś się w Twoim zagniewaniu wielkim i nie pozwoliłeś, aby gniew Twój nadal płonął. Pauza

5. O Boże, nasz Zbawicielu, spraw, żebyśmy się znów podnieśli, i nie gniewaj się już dłużej na nas.

6. Czy zawsze będziesz na nas zagniewany? Czy gniew Twój będzie trwał przez wszystkie pokolenia?

7. Czy nie zechcesz nas znów ożywić, aby Twój lud mógł się Tobą cieszyć?

8. Okaż nam , Panie, łaskę Twoją i daj nam swoje zbawienie.

9. Pragnę słuchać wszystkiego, co mi Bóg powie. Pan ogłasza pokój swojemu ludowi, wszystkim ludziom świętym i serca czystego, byleby nie wrócili do swego szaleństwa.

10. Blisko jest zbawienie dla tych, którzy się Go boją, niech w swojej chwale pośród nas zamieszka.

11. Spotkały się ze sobą łaskawość i wierność, ucałowały się nawzajem sprawiedliwość i pokój.

12. Wierność wyrasta z ziemi, sprawiedliwość spogląda z nieba.

13. A Pan ześle błogosławieństwo i wyda ziemia swe owoce.

14. Zawsze kroczy przed Nim sprawiedliwość, a za Nim, Jego śladami -zbawienie.

Dostępne przekłady 86 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

86

Modlitwa Dawida Nakłoń ku mnie ucho, o Panie, i wysłuchaj mnie, bo ubogi jestem i cierpię.

2. Strzeż mnie, bo Cię miłuję, wspomóż Twojego sługę, bo Tobie zaufał.

3. Ty jesteś moim Bogiem, bądź mi więc łaskaw, o Panie, do Ciebie bowiem wołam bezustannie.

4. O Panie, bądź radością dla Twego sługi, bo wznoszę moją duszę ku Tobie.

5. O Panie, jesteś miłosierny i do przebaczenia skory, a w łaskę bogaty dla tych, którzy Cię wzywają.

6. O Panie, wysłuchaj modlitwy mojej i zważ na moje błagania.

7. Wołam do Ciebie za dni mego ucisku, bo wiem, że mnie wysłuchasz.

8. O Panie, nie masz sobie równego pośród wszystkich bogów i równych sobie nie mają dzieła, których Ty dokonałeś.

9. Przychodzą wszystkie narody i modlą się do Ciebie, i cześć oddają, Panie, imieniu Twojemu.

10. Bo wielki jesteś i czynisz cuda, bo tylko ty jesteś Bogiem.

11. Pokaż mi, Panie, Twoją drogę, bo zawsze pragnę postępować w wierności Tobie, i spraw, aby moje serce zawsze bało się tylko Twojego imienia.

12. Dzięki będę składał z serca Panu i Bogu mojemu i wysławiać Twoje imię zawsze i na wieki.

13. Tyś mnie bowiem wydobył z samego dna otchłani i okazałeś mi wielkie miłosierdzie Twoje.

14. O Boże, powstali przeciw mnie zuchwalcy, złoczyńców zgraja czyha na me życie, a żaden z nich nie ma Ciebie przed oczyma.

15. Ale Ty, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i dobrym, do gniewu nieskorym, przebogatym w łaskę i wierność.

16. Wejrzyj na mnie i okaż mi swoją łaskę, dodaj znów sił Twemu słudze i wspomóż syna służebnicy Twojej.

17. Uczyń jakiś znak i ześlij mi szczęście! Wszyscy zaś, którzy mnie nienawidzą, że to właśnie Ty, o Panie, uratowałeś mnie i pocieszyłeś.

Dostępne przekłady 87 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

87

Psalm synów Koracha. Pieśń. Pan miłuje (Syjon) z jego budowlami na świętej górze.

2. Bardziej niż wszystkie siedziby Jakuba miłuje Pan bramy Syjonu.

3. Wspaniałe rzeczy mówi się o tobie, o, ty miasto naszego Boga. Pauza

4. Mieszkańców Egiptu i Babilonu zaliczam do tych, którzy Mnie znają. O Filistynach, Tyru i Kusz mieszkańcach też mówią, że każdy z nich tam się urodził.

5. Lecz o Syjonie będzie się mówić, że tam przyszedł na świat każdy człowiek. On sam, Najwyższy, założył Syjon.

6. Pan pisze, układając listę narodów: Tutaj się urodzili. Pauza

7. Oni zaś tańcząc będą śpiewać: Wszystkie moje źródła wytryskują z Ciebie.

Dostępne przekłady 88 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

88 Pieśń. Psalm synów Koracha. Dla kierującego chórem. Na melodię: "Choroba" do śpiewania. Pieśń pouczająca Hemana Ezerachity

2. O Panie, Boże mój i Wybawicielu, do Ciebie wołam we dnie i w nocy.

3. Niech moja modlitwa dotrze do Ciebie, a Ty racz nakłonić swego ucha ku moim błaganiom!

4. Bo dusza moja ma już dość cierpienia, a moje życie blisko już krainy śmierci.

5. Zaliczam się już do tych, co zstąpili do grobu, i jestem jak człowiek całkiem bezsilny.

6. Przyłączyłem się do umarłych, jestem jak zabici, którzy leżą w grobie. O takich Ty już nie myślisz, zostali już bowiem wyjęci spod Twej ręki.

7. Strąciłeś mnie na samo dno grobu, głęboko, w ciemności gęste.

8. Dotkliwie zaciążyło na mnie Twoje zagniewanie, zalewają mnie na raz wszystkie Twego gniewu fale. Pauza

9. Pozbawiłeś mnie moich przyjaciół, sprawiłeś, że czują do mnie odrazę; jestem osaczony, nie mogę się ruszyć.

10. Zagasły już od smutku moje oczy, codziennie wzywam Ciebie, Panie, i wyciągam ku Tobie me ręce.

11. Czy dokonasz cudu nad zmarłymi? Czy powstaną ich cienie, żeby Ciebie sławić? Pauza

12. Czy w grobach opowiada się o Twojej dobroci, a w królestwie zmarłych - o Twojej wierności?

13. Czy będzie widać w ciemnościach Twoje cuda, a sprawiedliwość - w krainie zapomnienia?

14. Panie, dlatego wołam do Ciebie i od wczesnego ranka modły do Ciebie zanoszę.

15. Dlaczego mnie odrzuciłeś, o Panie? Czemu się kryjesz przede mną?

16. Złamany jestem i chory od młodości, lęk przed Tobą przygniata mnie i dręczy.

17. Przeciągnęła nade mną burza Twego gniewu, strach przed Tobą wyniszcza mnie do reszty.

18. Otacza mnie to wszystko jak woda, nastaje na mnie z każedj strony.

19. Oddaliłeś ode mnie przyjaciół i bliskich, moją powiernicą jest już tylko ciemność.

Dostępne przekłady 89 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

89 Pieśń pouczająca Etana Ezrachity

2. Będę sławił na wieki Twe zbawcze dzieła, Panie, o Twej wierności będę mówił przez wszystkie pokolenia.

3. Wyznaję, że dobroć Twoja będzie trwać na wieki, Twoja wierność ma swe fundamenty w niebie.

4. Przymierze zawarłem z wybranym moim, a słudze mojemu, Dawidowi, przyrzekłem:

5. Twoje potomstwo trwać będzie na wieki, a tron twój z pokolenia na pokolenie. Pauza

6. Niebiosa wysławiają, o Panie, Twe cuda, a zgromadzenie świętych - Twoją wierność.
7. Bo któż jest jak Pan na obłokach, któryż z bogów jest równy Panu?
8. Przepotężny jest Bóg w radzie świętych swoich, jest On wielki i straszny dla wszystkich dokoła.
9. Któż jest jak Ty, Panie, Boże Zastępów? Potężny jesteś, Panie, dokoła Ciebie zaś Twoja wierność.
10. Ty potrafisz zawładnąć wzburzonymi morzami i wygładzasz ich fale, kiedy się podnoszą.
11. Na wylot przeszyłeś Rahaba i podeptałeś, wszystkich Twoich wrogów starałeś mocnym ramieniem.
12. Twoje jest niebo i Twoja jest ziemia, okrąg ziemi i wszystko, co na nim stworzyłeś.
13. Stworzyłeś i północ, i południe, Tabor i Hermon sławią Twoje imię.
14. Pełne mocy jest Twoje ramię, silna jest Twoja ręka, wzniesiona prawica.
15. Tron Twój się wspiera na prawie i sprawiedliwości, łaska i wierność kroczą przed Twym obliczem.
16. Szczęśliwy lud, który umie się cieszyć. Tacy zawsze chodzą w świetle Twego oblicza.
17. Imieniem Twoim cieszą się nieustannie i wysławiają Twoją sprawiedliwość.
18. Bo Ty jesteś ich pięknem i mocą, dzięki Twojej dobroci wzrasta nasza siła.
19. Pan bowiem jest naszym puklerzem, a królem naszym - Święty Izraela.
20. Do Twoich świętych powiedziałeś w widzeniu: Ukoronowałem jednego z wojowników, męża spośród ludu wyniosłem wysoko.
21. Znalazłem sługę mego, Dawida, i namaściłem go moim świętym olejem.
22. Moja ręka będzie go zawsze prowadzić, umacniać go będzie moje ramię.
23. Żaden go wróg nie oszuka, nie pognębi go żaden bezbożnik.
24. Na jego oczach wrogów jego wytracę i zniszczę tych, co go nienawidzą.
25. Moja wierność i łaska wszędzie za nim pójdą, a on w imię moje podniesie swą głowę.
26. Ponad morza wyciągnę jego rękę, a jego prawica będzie nad rzekami.
27. On do mnie zawoła: Ojcem moim jesteś, moim Bogiem i opoką mojego zbawienia.
28. A Ja go uczynię pierworodnym moim i największym pośród wszystkich władców ziemi.
29. I zachowam dla niego łaskawość na wieki, zawsze trwać będzie moje z nim przymierze.
30. Wiecznie też trwać będzie potomstwo jego, a jego tron - tak długo, jak same niebiosa.
31. Lecz gdy jego synowie od mych pouczeń odejdą i nie będą żyć według moich wskazań,
32. gdy prawa moje zbezczeszczą i nie będą zachowywać przykazań,
33. rózgą ukarzę ich przewinienia, a grzechy ich biczami.
34. Nie odejmę mu jednak mojej łaskawości i wierności mojej nie złamię.
35. Nie zapomnę o moim przymierzu i nigdy nie wyprę się tego, co raz wypowiedziały me usta.
36. Raz poprzysiągłem na moją świętość i nigdy nie zwiodę Dawida:
37. Potomstwo jego trwać będzie na wieki, a jego tron będzie przede Mną jak słońce.
38. Jak księżyc zawsze trwać będzie, wiecznotrwały na obłokach świadek. Pauza
39. A jednak odrzuciłeś pomazańca Twego, uniosłeś się na niego i w gniewie go poniżyłeś.
40. Zerwałeś przymierze ze sługą Twoim, w ziemię wdeptałeś jego koronę.
41. Jego wszystkie mury dokoła zburzyłeś, w gruzy przemieniłeś jego warownie.

42. Grabią go wszyscy przechodzący drogą, pośmiewiskiem staje się dla sąsiadów.
43. Rękę jego ciemięzców podniosłeś wysoko, ucieszyłeś wszystkich nieprzyjaciół jego.
44. Ostrze jego miecza cofnąłeś przed wrogiem i nie pozwoliłeś mu zwyciężyć w walce.
45. Kres położyłeś jego wspaniałości, tron jego przewróciłeś na ziemię.
46. Skróciłeś dni jego młodości, a jego samego hańbą okryłeś. Pauza
47. Jak długo jeszcze, Panie? Czy zawsze będziesz się ukrywał? Jak długo jeszcze gniew Twój będzie płonął?
48. Wspomnij, Panie, czym jest nasze życie i na jak krótko stworzyłeś człowieka.
49. Gdzież jest człowiek, który żyłby wiecznie, nie zaznając smierci? Gdzie jest ktoś, kto by nie musiał odejść w zaświaty? Pauza
50. A gdzież są, o Panie, dzieła dobroci obiecane Dawidowi w wierności Twojej?
51. Wejrzyj, o Panie, na poniżenie sługi, w moim sercu noszę wzgardę narodów.
52. Twoi wrogowie lżą mnie, o Panie, i bezczeszczą krok każdy Twego pomazańca.
53. Uwielbiony bądź, o Panie, na wieki! Amen, Amen!

Dostępne przekłady 90 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

90

Modlitwa męża Bożego, Mojżesza O Panie, Ty byłeś naszą ucieczką z pokolenia na pokolenie.
2. Nim jeszcze góry powstały, ziemia i cały wszechświat, od wieków i po wszystkie wieki tyś Bogiem.
3. Ty sprawiasz, że ludzie znów w proch się zmieniają, i mówisz do nich: Wracajcie, synowie ludzcy.
4. Bo tysiąc lat to dla Ciebie dzień, który wczoraj minął, lud jak zaledwie jedno nocne czuwanie.
5. Z roku na rok zasiewasz nowych ludzi i stają się podobni do rosnącej trawy,
6. która zielenieje i kwitnie rano, a pod wieczór więdnie i usycha.
7. Giniemy bowiem wskutek Twojego gniewu, unicestwia nas Twoja zapalczywość.
8. Postawiłeś sobie przed oczy wszystkie nasze winy, nasze grzechy najskrytsze w świetle Twego oblicza.
9. I tak upływają nam dni w cieniu Twego gniewu, jak jedno westchnienie kończymy nasze lata.
10. Nasze życie trwa lat siedemdziesiąt lub gdy silni jesteśmy - najwyżej osiemdziesiąt. Najlepsze lat pełne umęczenia i trudu, wszystkie mijają szybko, i tak odlatujemy.
11. Któż potrafi ocenić wielkość Twego gniewu, kto doznał lęku wobec Twej zapalczywości?
12. Naucz nas liczyć dni nasze, a wtedy osiągniemy także mądrość serca.
13. O Panie, zwróć się ku nam wreszcie i ulituj się nad Twymi sługami!
14. Pozwól nam już z rana żywić się Twą dobrocią, a będziemy się radować i cieszyć przez wszystkie dni.
15. I radość nam zsyłaj przez dni tyle, przez ile trzymałeś nas w udręczeniu. Pozwól nam cieszyć się przez lat tyle, przez ile znosiliśmy nieszczęścia.
16. Pokaż swoje dzieła sługom Twoim i ich synom Twą wspaniałą potęgę!
17. Niech zstąpi na nas dobroć Pana, Boga naszego. Niech raczy wspierać dzieła rąk naszych, niech to, co nasze ręce czynią, umacnia.

Dostępne przekłady 91 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

91

Kto przebywa pod opieką Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego odpoczywa,

2. ten może mówić do Pana: Tyś ucieczką
i twierdzą moją, i Bogiem, któremu zaufa-
łem.
3. On cię wyzwala z sideł myśliwego i ra-
tuje od wszelkiej zguby.
4. Osłania cię swoimi skrzydłami, pod Je-
go piórami znajdujesz schronienie, a Jego
wierność jest Ci puklerzem i tarczą.
5. Nie musisz się lękać nocnych widziadeł
ani żadnych strzał za dnia latających,
6. ani śmierci, co zagraża w południe.
7. Choćby tysiąc padło tuż obok ciebie, a
dziesięć tysięcy po twojej prawicy, ciebie
nie spotka nic złego.
8. Własnymi oczyma będziesz patrzył, bę-
dziesz widział, jak się odpłaca bezbożnym.
9. Pan jest schronieniem dla ciebie, a za
obrońcę masz Najwyższego.
10. Żadne nieszczęście na ciebie nie spad-
nie, nic nie zagraża twemu namiotowi.
11. Bo On rozkazał swoim aniołom, aby
cię strzegli na wszystkich drogach.
12. Będą cię więc nosić na swoich rękach,
żebyś nie skaleczył nogi o kamień.
13. Będziesz stąpał po wężach i żmijach,
będziesz deptał nawet lwy i smoki.
14. Ponieważ liczy na Mnie, będę go ra-
tował, będę bronił, bo zna moje imię.
15. Gdy będzie mnie wzywał, zechcę go
wysłuchać, będę z nim w nieszczęściu,
ocalę go i zgotuję mu chwałę.
16. Obdarzę go także bardzo długim ży-
ciem i pozwolę mu ujrzeć moje zbawienie.

Dostępne przekłady 92 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

92 Psalm. Pieśń na dzień szabatu

2. O, jak dobrze jest dziękować Panu i wy-
sławiać Twoje imię, o Najwyższy,
3. opowiadać rankiem o Twojej dobroci, a
nocami - o Twojej wierności,
4. grać Ci na lirze o dziesięciu strunach i
na harfie i śpiewać przy dźwięku cytry.
5. Uradowałeś mnie bowiem swoimi czy-
nami, Panie, będę opiewał dzieła rąk Two-
ich.
6. Jak wielkie są Twoje dzieła, Panie. jak
głębokie są Twoje myśli.
7. Nigdy tego nie dostrzeże człowiek nie-
rozumny, szalony - nie zrozumie niczego.
8. A chociaż bezbożni się mnożą i plenią
złoczyńcy, to tylko po to, byś ich wszyst-
kich wyniszczył.
9. Ty zaś, o Panie, jesteś najwyższy, Ty
będziesz trwał na wieki.
10. A Twoi wrogowie, o Panie, wrogo-
wie Twoi wyginą, rozproszą się nawzajem
wszyscy, którzy źle czynią.
11. Obdarzyłeś mnie siłą bawołu, nama-
ściłeś mnie świeżym olejem.
12. Z góry patrzę na moich prześladow-
ców, na wszystkich, którzy na mnie nasta-
ją, słyszę też o losie, jaki spotkał bezbo-
żnych.
13. Sprawiedliwy zaś zakwitnie jak palma
i będzie rósł jak cedr na Libanie.
14. Zasadzony w przybytku Pana, zakwit-
nie na dziedzińcach Boga naszego.
15. Nawet w starości będzie dawał plony
i zawsze będzie soczysty i świeży.
16. I ciągle będzie mówił: Pan jest spra-
wiedliwy, On jest moją opoką, nie ma w
Nim żadnej skazy.

Dostępne przekłady 93 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

93 Królem jest Pan, w majestat się
przyodział, przyodział się Pan i przepasał
potęgą. Mocno jest osadzony cały okrąg
ziemi i zapewne nie zachwieje się nigdy.
2. Od samych początków tron Twój moc-
no stoi, a Ty istniejesz od wieków.
3. Wzbierają rzeki, o Panie, rzeki już za-
czynają szumieć i głos ich do nas dochodzi.
4. Lecz ponad szum wód potężnych, po-
nad potęgę wzburzonego morza mocniej-
szy jest Pan na wyżynach niebieskich.

5. Twoje prawa niewzruszone są i słuszne, a domowi Twojemu, o Panie, przystoi świętować po wszystkie czasy.

Dostępne przekłady 94 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

94 Boże, który odpłacasz za wszystko, o Panie i Boże zapłaty, racz się objawić!

2. Powstań, o Ty, co sądzisz całą ziemię, zapłać bezbożnym za ich czyny!

3. O, Panie, jak długo jeszcze bezbożni, jak długo bezbożni chełpić się będą grzechami?

4. Pozwalają sobie na bezczelne słowa i przechwalają się najgorszymi czynami.

5. Panie, oni lud Twój niszczą i uciskają dziedzictwo Twoje.

6. Mordują wdowy i sieroty i zabijają wszystkich przybyszów.

7. I mówią sobie: Pan tego nie widzi, nie zauważa tego Bóg Jakuba.

8. Zastanów się w końcu, o niemądry ludu! Kiedyż wreszcie zmądrzejecie, głupcy?

9. Jakże mógłby nie słyszeć Ten, który dał nam uszy? Jak miałby nie widzieć Ten, który stworzył oczy?

10. Czy nie ześle kary Ten, co napomina ludy? Ten, który wszystkich naucza mądrości?

11. Zna Pan wszystkie ludzkie myśli i wie, że są nietrwałe jak tchnienie.

12. Szczęśliwy mąż, którego Ty, O Panie, wychowujesz i pouczasz Twoimi prawami.

13. Chronisz go przed złymi dniami, dopóki nie przygotuje się grobu dla złoczyńcy.

14. Zaprawdę, nie odrzuci Pan swojego ludu i nigdy nie opuści dziedzińca swego.

15. I znów zacznie się wyrokować według sprawiedliwości, i będą tak postępować wszyscy czystego serca.

16. Któż więc ujmie się za mną przeciwko grzesznikom, kto stanie po mojej stronie przeciwko złoczyńcy?

17. Gdyby mi Pan nie przyszedł z pomocą, już wkrótce byłbym w krainie milczenia.

18. Bo kiedy widzę, że chwieję się na nogach, Twoja dobroć, o Panie, śpieszy mi z pomocą.

19. Ilekroć troski mnożą się w mym sercu, tylekroć Twa pociecha uspokaja mą duszę.

20. Czy ma coś z Tobą wspólnego sędzia niegodziwy, który przeciw prawu na karę skazuje?

21. Tacy sprawiedliwego chcą życia pozbawić i haniebnie potępić niewinnego człowieka.

22. Ale Pan jest moją twierdzą, mój Bóg jest skałą i schronieniem.

23. Odpłaci im za nieprawości wszelkie Pan i Bóg nasz ich wytraci.

Dostępne przekłady 95 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

95 Przyjdźcie, śpiewać będziemy radośnie przed Panem i wysławiać skałę naszego zbawienia.

2. Zbliżmy się z uwielbieniami do Jego oblicza, zaśpiewajmy Mu pieśni radości.

3. Bo Pan nasz jest wielkim Bogiem i władzę ma nad wszystkimi bogami.

4. W Jego rękach są głębokości ziemi, Jego są także wszystkie szczyty górskie.

5. Jego jest morze, które On sam uczynił, oraz ziemia sucha, Jego rękami stworzona.

6. Przyjdźcie, padnijmy przed Nim i złóżmy Mu pokłon, uklęknijmy przed Panem i Stwórcą naszym!

7. Bo On jest naszym Bogiem, my zaś ludem pastwiska Jego, trzodą przez Niego prowadzoną. Ach, obyście posłuchali dziś, jak woła:

8. Nie zatwardzajcie waszych serc jak w Meriba, jak na pustyni za dni Massa!

9. To tam kusili Mnie ojcowie i wystawiali na próbę, choć przecież czyny moje widzieli.

10. Przez lat czterdzieści budziło we mnie
odrazę tamto pokolenie, powiedziałem te-
dy: Są to ludzie o zagubionym sercu i dróg
moich nie znają.
11. Dlatego poprzysiągłem im w moim
zagniewaniu, że nie wejdą do mego odpo-
czynku.

Dostępne przekłady 96 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

96 Zaśpiewajcie Panu pieśń nową, śpie-
wajcie Panu, wszystkie ziemskie krainy.
2. Śpiewajcie Panu, imię Jego wysławiaj-
cie, dzień po dniu ogłaszajcie Jego zbawie-
nie.
3. Opowiadajcie między narodami o jego
chwale, a wśród wszystkich ludów o Jego
cudach!
4. Wielki jest bowiem Pan i godzien wiel-
kiej chwały i bać się Go należy bardziej niż
wszystkich innych bogów.
5. Niczym są wszystkie pogańskie bóstwa,
Pan zaś niebiosa stworzył.
6. Idą przed Nim zawsze majestat i chwa-
ła, potęga i blask są w przybytku Jego.
7. Okażcie więc Panu, pokolenia ludzkie,
okażcie Panu uwielbienie i chwałę.
8. Oddajcie chwałę imieniu Pana, dary
Mu przynoście i wchodźcie do Jego przy-
bytku!
9. Odziani w święte szaty padajcie przed
Panem, drżyjcie przed Nim, wszystkie kra-
iny ziemi!
10. Ogłaszajcie wśród narodów, że Pan
jest królem, mocno utwierdził okrąg zie-
mi, który nigdy się nie zachwieje, i sądzi
narody w swej sprawiedliwości.
11. Radujcie się tedy, niebiosa, ciesz się i
ty, ziemio, niech szumią morza i to, co je
wypełnia.
12. Niech cieszą się pola i to, co na nich
rośnie, niech się radują wszystkie drzewa
w lesie
13. w obliczu Pana, kiedy nadchodzi, gdy
nadchodzi, aby sądzić ziemię. Sądzi On
sprawiedliwie cały okrąg ziemi i w swojej
wierności wszystkie narody.

Dostępne przekłady 97 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

97 Pan jest królem, raduj się więc, zie-
mio, radujcie się, niezliczone wyspy.
2. Dokoła Niego chmury i ciemności, Je-
go tron zaś opiera się na sprawiedliwości
i prawie.
3. Idzie przed Nim ogień, który wszystko
trawi, i niszczy Jego wrogów dokoła.
4. Jego błyskawice oświetlają ziemię, wi-
dzi to ziemia i drży cała.
5. Góry topnieją jak wosk przed Panem,
przed obliczem Władcy wszechświata.
6. Niebiosa głoszą Jego sprawiedliwość, a
chwałę podziwiają wszystkie narody.
7. Wszyscy zaś bożkom służący będą za-
wstydzeni, wszyscy przechwalający się po-
sągami, bo wszyscy bogowie hołd Mu skła-
dać będą.
8. Słyszy o tym Syjon i raduje się bardzo,
Twoje wyroki, o Panie, cieszą córki Judy.
9. Bo Ty jesteś Panem, wysoko nad zie-
mią, wyniesiony bardzo ponad wszystkich
bogów.
10. Wy zaś wszyscy, Pana miłujący, miej-
cie zło w nienawiści. Bo On osłania życie
swoich świętych i wyzwala ich z rąk bez-
bożnych.
11. Niech blask opromieni sprawiedliwe-
go, niech rozradują się wszyscy, którzy są
serca czystego.
12. Sprawiedliwi, cieszcie się w Panu, wy-
sławiajcie Jego święte imię.

Dostępne przekłady 98 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

98 Psalm Zaśpiewajcie Panu pieśń no-
wą, bo uczynił nam wielkie cuda. Wspo-
mógł nas swoją prawicą i swoim świętym
ramieniem.

2. Pan ogłosił swoje zbawienie i ukazał swoje sprawiedliwe dzieła na oczach wszystkich narodów.

3. Wspomniał na swoją dobroć i na wierność wobec Izraela i wszystkie krańce ziemi ujrzały zbawienie naszego Boga.

4. Wychwalajcie Pana, wszystkie krańce ziemi, weselcie się, radujcie i śpiewajcie.

5. Grajcie Panu na harfie, na harfie o głośnym brzmieniu!

6. Przy dźwięku trąb i rogów wysławiajcie Pana i Króla.

7. Niech szumi morze i to, co je napełnia, i cała ziemia oraz jej mieszkańcy!

8. Strumyki niech klaszczą w dłonie, a góry niech śpiewają chórem

9. na cześć Pan, gdy przyjdzie, żeby sądzić ziemię. A sądzi On cały świat sprawiedliwie i tak jak należy - wszystkie narody.

Dostępne przekłady 99 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

99 Pan jest królem, drżą przed Nim narody, zasiada na cherubach, a ziemia się chwieje.

2. Wielki jest Pan na Syjonie, wyniesiony ponad wszystkie ludy.

3. Trzeba tedy wielbić Twoje wielkie i chwalebne imię, ponieważ jest święte.

4. Potężny jest Król i kocha prawość. Mocno utwierdziłeś to, co słuszne w świecie. Tyś dał Jakubowi sprawiedliwość i prawo.

5. Wysławiajcie Pana, Boga naszego, bijcie Mu pokłony u podnóżka stóp Jego, ponieważ jest święty.

6. Mojżesz i Aaron są wśród Jego kapłanów, a Samuel wśród tych, co Jego imienia wzywają. Wołali do Niego i On ich wysłuchał.

7. Przemawiał do nich z obłocznego słupa, a oni słuchali jego przykazań i pouczeń, które im dawał.

8. Wysłuchałeś ich, o Panie nasz i Boże, i byłeś dla nich Bogiem, co przebacza, ale bezbożników ukarałeś słusznie.

9. Wysławiajcie Pana, Boga naszego, bijcie Mu pokłony u stóp Jego świętej góry, dlatego, że święty jest Pan i Bóg nasz.

Dostępne przekłady 100 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

100 Psalm na dziękczynienie Wysławiajcie Pana, wszystkie krainy ziemi!

2. Służcie Panu z radością, przyjdźcie i radujcie się przed Jego obliczem!

3. Ogłaszajcie, że tylko Pan jest Bogiem. To On nas stworzył, a my Jego własnością, ludem jego i trzodą Jego pastwiska.

4. Wejdźcie przez bramy Jego z dziękczynieniem, do przedsionków Jego przybytku przychodźcie ze śpiewem! Dziękujcie Mu, imię Jego wysławiajcie!

5. Bo dobry jest Pan i wieczny w swej łaskawości, Jego zaś wierność z pokolenia w pokolenie.

Dostępne przekłady 101 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

101 Psalm Dawida Łaskę Twoją i prawość opiewać pragnę, grać będę Tobie, Panie, na chwałę.

2. Będę się trzymał zawsze dróg prawych. Kiedyż więc przyjdziesz do mnie? Żyję w mym domu zacisznym i serce mam czyste.

3. Ku temu, co niegodziwe, nie zwrócę moich oczu, nienawidzę wszystkiego, co grzeszne, nic takiego nigdy do mnie nie przylgnie.

4. Fałsz wszelki - najdalej od serca mojego, żadnego zła nawet znać nie chcę.

5. Tego, kto potajemnie spotwarza bliźniego, zmuszę do milczenia; oczu wyniosłych i serca pysznego nie zniosę.

6. Moje oczy szukają wiernych na ziemi. Tacy niech ze mną mieszkają. Ci, co chodzą drogami prostymi, zawsze mi mogą służyć.

7. A kłamca nie może przybywać w mym domu, nie ostoi się przed mym wzrokiem żaden obłudnik.
8. Na bezbożników co ranka wyroki ogłaszam, aż z miasta Pańskiego usunę tych wszystkich, którzy źle czynią.

Dostępne przekłady 102 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

102 Modlitwa uciśnionego, którego ogarnia zwątpienie, ale jeszcze wypowiada przed Panem swoje żale.
2. Wysłuchaj, wysłuchaj mojej modlitwy, niech dojdzie do Ciebie wołanie moje.
3. Nie ukrywaj przede mną swojego oblicza a gdy będę w ucisku, nakłoń ku mnie Twego ucha, gdy zaś wzywać Cię zacznę, rychło mnie wysłuchaj!
4. Dni moje jak dym ulatują, a kości mnie palą jak ogniem.
5. Serce mi więdnie i wysycha jak trawa, tak że zapominam nawet o mym chlebie.
6. Od jęków i ciągłego wołania moja skóra przylgnęła do kości.
7. Jestem jak pelikan na pustyni albo jak sowa wśród ruin.
8. Kładę się, ale nie śpię, i ciągle się uskarżam jak ptak samotny na dachu.
9. Przez cały dzień wrogowie mnie poniżają i tylko gdy mi złorzeczą, wspominają me imię.
10. Proch ziemi jak chleb jeść muszę, łzy moje mieszam z tym, co piję.
11. Gniew mnie Twój przygniata i niezadowolenie, bo wyniosłeś mnie wysoko i powaliłeś na ziemię.
12. Jak cień dni moje znikają, ja zaś jak trawa usycham.
13. A ty, Panie, wciąż zasiadasz na tronie, Twoje imię trwa z pokolenia na pokolenie.
14. Powstaniesz, by ulitować się nad Syjonem, bo nadszedł już czas tej litości, nadeszła już jego godzina.
15. Serca sług Twoich są przy jego kamieniach, a jego gruzy ból im sprawiają.
16. Bać się zaczną narody imienia Pańskiego, a wszyscy królowie ziemi - Twojej wspaniałości,
17. gdyż Pan znowu odbuduje Syjon i ukaże się w całym majestacie swoim.
18. Wysłucha modlitwy wszystkich opuszczonych i nie będzie głuchy na ich wołanie.
19. Trzeba to napisać dla przyszłych pokoleń, aby narody, które kiedyś żyć będą, Panu cześć oddawały.
20. I wejrzał Pan ze świętych wysokości swoich, z niebios spojrzał na ziemskie niskości.
21. I wysłucha narzekań wszystkich uwięzionych, ocali wszystkich już na śmierć skazanych,
22. żeby chwalili Pana na Syjonie i by w Jeruzalem na Jego cześć śpiewali,
23. gdy zgromadzą się władcy świata z narodami, ażeby cześć oddać swojemu Panu.
24. To On pozbawił mnie sił w mojej drodze, to On tak skrócił dni moje.
25. Dlatego mówię: Boże mój, nie zabieraj mnie ze środka mego życia, Ty, którego lata idą z pokolenia w pokolenie.
26. Przed wiekami dałeś ziemi podwaliny, niebiosa są dziełem rąk Twoich.
27. One przeminą, a Ty trwać będziesz, zestarzeją się jak zużyte odzienie. Sam jak szaty je zmieniasz i one się odmieniają.
28. Ty zaś pozostajesz zawsze ten sam, a lata Twoje nigdy się nie kończą.
29. Synowie Twoich sług żyć będą bezpiecznie, a ich potomstwo trwać będzie przed Twoim obliczem.

Dostępne przekłady 103 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

103 Dawida Uwielbiaj, duszo moja, Pana, i wszystko, co jest we mnie, niech sławi święte imię Jego.
2. Uwielbiaj, duszo moja, Pana i nie zapominaj o tym, co ci dobrego uczynił.

3. On ci przebaczył wszystkie twoje winy, On cię uzdrawia ze wszystkich chorób twoich.

4. On ratuje twe życie od zguby i okazuje ci swoją dobroć oraz zmiłowanie.

5. On ciebie darzy swymi dobrami, póki żyjesz, i jak orłowi odnawia ci życie.

6. Pan dokonuje czynów, sprawiedliwych, śpieszy na pomoc uciśnionym.

7. Mojżeszowi objawił swoje własne drogi, a synom Izraela - dzieła, których dokonał.

8. Pan jest miłosierny i łaskawy, do gniewu nieskory i w dobroć przebogaty.

9. Nie będzie się na was wiecznie srożył, nie będzie trwał zawsze w zapalczywości swojej.

10. Nie postępuje z nami według naszych grzechów i nie będzie nam odpłacał według winy naszej.

11. Bo jak wysoko jest niebo ponad ziemią, tak wielka jest Jego dobroć wobec bogobojnych.

12. Jak odległy jest wschód od zachodu słońca, tak daleko odsunął od nas nasze winy.

13. Jak ojciec lutuje się nad swoimi dziećmi, tak Pan lituje się nad tymi, którzy się Go boją.

14. Bo On wie dobrze, z czegośmy utworzeni, pamięta o tym, żeśmy tylko prochem.

15. Człowiek jest podobny do trawy: pokrywa się kwieciem na polach,

16. lecz znika natychmiast kiedy wiatr powieje, i nie poznaje go już miejsce jego.

17. Łaska zaś Pana trwa na wieki i zawsze wobec tych wszystkich, którzy się Go boją. A dobroci Jego doświadczają synowie i synowie synów

18. oraz ci, co strzegą przymierza, o Jego prawie myślą i według niego żyją.

19. Pan postawił swój tron na niebiosach i swoją królewską mocą panuje nad wszystkim.

20. Wysławiajcie Pana, aniołowie jego i wy, mocarze wszyscy, pełniący jego rozkazy i słów jego słuchający.

21. Wysławiajcie Pana, wszystkie zastępy jego i wszyscy słudzy, czyniący Jego wolę.

22. Wysławiajcie Pana, wszystkie dzieła jego, na każdym miejscu Jego panowania, wysławiaj, duszo moja, Pana!

Dostępne przekłady 104 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

104 Uwielbiaj, duszo moja, Pana! Jak wielki jesteś, Panie mój i Boże, jesteś przyodziany w wielkość i potęgę.

2. Światłem jesteś okryty jak płaszczem, niebo całe rozpostarłeś jak namiot.

3. Wzniosłeś swój dom nad wodami, Twoim rydwanem są obłoki, a poruszasz się na skrzydłach wichru silnego.

4. Wiatry uczyniłeś swymi posłańcami, służą ci również ogniste płomienie.

5. Położyłeś ziemie na jej fundamentach, po wszystkie wieki nie zachwieje się nigdy.

6. Jak szatą okryły ją wody potopu, wody znalazły się aż na samych górach.

7. Lecz ustąpiły gdy im zagroziłeś, pierzchły wszystkie na głos Twoich grzmotów.

8. Podniosły się góry i spadły w doliny na miejsca, które im wyznaczyłeś.

9. Wodom też wytyczyłeś granice, których nie przekroczą, aby ponownie zalać całą ziemię.

10. Źródłom kazałeś wytrysnąć w dolinach, by popłynęły pomiędzy górami

11. i służyły za napój wszystkim polnym zwierzętom; dzikie osły również tam gaszą pragnienie.

12. Nad ich brzegami gnieździ się niebieskie ptactwo, którego śpiew dobywa się spośród gałęzi.

13. Górom zsyłasz z Twoich komnat wodę, ziemia zaś syci się tym, co spada z obłoków.

14. Ty sprawiasz, że trawa rośnie dla bydła, a dla ludzi - rośliny przez nich zasadzone. I tak ziemia dostarcza człowiekowi chleba

15. i wina, co cieszy jego serce. On sobie twarz rozjaśnia oliwą, a chlebem umacnia swoje ludzkie serce.

16. A drzewa Pana piją wodę do syta, zwłaszcza cedry Libanu, zasadzone przez Niego.

17. Na nich ptaki swe gniazda budują, a na cyprysach siadają bociany.

18. Do kozic należą wysokie góry, borsuki wśród skał znajdują schronienie.

19. I księżyc stworzyłeś, aby czas odmierzał, i słońce, co zna godzinę swojego zachodu.

20. Ty zsyłasz ciemności, które nocą się stają, i wtedy ruszają na łowy zwierzęta leśne.

21. Lwy młode rycząc łupu szukają, od Boga pożywienia żądają.

22. A kiedy słońce zaświeci, wracają na swoje ukryte leże.

23. Wtedy człowiek wychodzi do codziennej pracy, by trudzić się aż do wieczora.

24. O Panie, jak rozliczne są Twoje dzieła, z jakąż mądrością uczyniłeś wszystko, wypełniając ziemię stworzeniami Twymi.

25. Tu oto jest morze, wielkie i rozległe, w nim niezliczone istoty żywe, i małe, i duże.

26. Po morzu pływają okręty i Lewiatan tam żyje przez Ciebie stworzony, aby w morzu igrał.

27. Wszystko to czeka na Ciebie, by dostać pokarm we właściwym czasie.

28. Gdy dajesz im jeść, wszyscy biorą, gdy dłoń swą otwierasz, pod dostatkiem mają wszystkiego.

29. Gdy skrywasz swe oblicze, ogarnia ich niepokój, gdy oddech im odbierasz, marnieją i stają się prochem ziemi.

30. Gdy ducha swojego wysyłasz, stwarzasz ich na nowo, odnawiasz tym samym oblicze całej ziemi.

31. Niechaj na wieki trwa wielkość Pana i niech radują Pana zawsze jego dzieła.

32. Drży ziemia, gdy na nią spogląda, płoną góry, gdy ich dotknie.

33. Jak długo żyć będę, pragnę sławić Pana, grać pragnę Bogu, jak długo jestem.

34. Obyż Mu były przyjemne wszystkie pieśni moje, a ja się będę radował w Panu.

35. Grzesznicy niech znikną raz na zawsze z ziemi, żeby już na niej nie było bezbożnych. Uwielbiaj, duszo moja, Pana! Alleluja!

Dostępne przekłady 105 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

105 Dzięki składajcie Panu, imienia Jego wzywajcie! Ogłaszajcie wśród narodów Jego sławne dzieła!

2. Śpiewajcie i grajcie na Jego chwałę, opwiadajcie wszystkim o Jego cudach.

3. Dumni bądźcie z Jego imienia świętego, niech się radują sercem całym wszyscy bojący się Pana!

4. Szukajcie Pana i potęgi Jego, oblicza Jego zawsze szukajcie.

5. Przypomnijcie sobie cuda, które On uczynił, Jego znaki i sądy ust Jego.

6. Pamiętajcie o tym, potomkowie sługi Jego Abrahama, wy, synowie Jakuba, wybrani przez Niego.

7. Bo On, Pan, jest naszym Bogiem, a swoim panowaniem ogarnia całą ziemię.

8. On zawsze pamięta o swoim przymierzu i o słowach, które przekazał dla tysiąca pokoleń;

9. o przymierzu, które zawarł z Abrahamem, i o przysiędze, jaką złożył Izaakowi.

10. Przysięga miała być prawem dla Jakuba i wiecznym przymierzem dla Izraela.

11. I powiedział: Tobie pragnę dać Kanaan, kraj przeznaczony w dziedzictwie dla Ciebie.

12. Kiedy była ich jeszcze niewielka liczba, mało ich było, wszyscy w obcym kraju,

13. wędrując od ludu do ludu, od jednego
królestwa do innego narodu,
14. już wtedy nakazał, by nikt ich nie uci-
skał, a królów tak o nich pouczał:
15. Nie krzywdźcie moich pomazańców,
nie czyńcie moim prorokom nic złego.
16. Wtedy sprowadził głód na całą ziemię
i wyczerpały im się zapasy chleba.
17. Lecz wysłał przed nimi człowieka, Jó-
zef został sprzedany jak niewolnik.
18. Włożono mu na nogi kajdany, a szyję
zakuto w żelazo,
19. i tak było do czasu wypełnienia się
proroctwa, o czym Pan sam zaświadczył
swoim słowem.
20. Posłał król i kazał go zwolnić, władca
narodów wypuścił go na wolność.
21. Ustanowił go panem własnego domu
i zarządcą wszystkich posiadłości swoich.
22. Miał on rozkazywać dowolnie książę-
tom, a starszych uczyć mądrości.
23. I przyszedł Izrael do Egiptu, Jakub roz-
gościł się na ziemi Chama.
24. A Bóg rozmnożył szybko swój lud i
uczynił go potężniejszym niż jego oprawcy,
25. których odmienił tak, by znienawidzili
lud Jego i obchodzili się haniebnie z Jego
sługami.
26. Wtedy posłał Mojżesza, swego sługę,
i Aarona, którego sobie wybrał.
27. I czynił wśród nich swoje znaki i cuda
na ziemi Chama.
28. Zesłał ciemności i zasłonił wszystko,
lecz nie zważali na Jego słowa.
29. wszystkie ich wody w krew poprze-
mieniał i wytracił ich wszystkie ryby.
30. W kraju od żab się zaroiło, aż do wnę-
trza królewskiego pałacu.
31. Rozkazał i nadleciało fruwające ro-
bactwo, chmary komarów wypełniły kraj
cały.
32. Grady im zsyłał zamiast deszczu i
ogień, który wszystko palił.
33. Zniszczył ich winnice i figowe gaje i
połamał wszystkie drzewa w ich kraju.
34. Rozkazał i przyszła szarańcza i
świerszczy niezliczone mnóstwo.
35. Zjadły one wszystko, co zielone w kra-
ju, zniszczyły wszystko, co rosło na polach.
36. Wszystkich pierworodnych kazał po-
zabijać i wytracił w ten sposób sam kwiat
młodości.
37. Wyprowadzał swój naród ze srebrem
i złotem i w żadnym pokoleniu nie było
słabych.
38. Cieszyli się z ich wyjścia mieszkańcy
Egiptu, bo wszyscy bali się ich bardzo.
39. A On przygotował obłok, żeby ich
osłaniać, i ogień, by rozświetlić im mroki
nocy.
40. Gdy go prosili, zesłał im przepiórki i
chleba niebieskiego dał im ile chcieli.
41. Rozłupał skałę i trysnęła woda, i po-
płynęła jak rzeka daleko w pustynię.
42. Pomny był bowiem na swe święte sło-
wo i na Abrahama, swojego sługę.
43. I prowadził swój lud rozradowany,
swojego wybranego, który się weselił.
44. I dał im ziemię narodów, i przekazał
mienie innych ludów,
45. aby brali je w posiadanie na zawsze i
aby strzegli Jego przykazań. Alleluja!

Dostępne przekłady 106 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

106 Alleluja! Dziękujcie Panu, bo do-
bry, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.
2. Kto będzie mógł opowiedzieć wielkie
dzieła Pana, kto będzie mógł wyśpiewać
całą Jego chwałę?
3. Błogosławieni ci, co przestrzegają pra-
wa i czynią zawsze to, co sprawiedliwe.
4. Wspomnij na mnie, o Panie, przez mi-
łość do Twego ludu, przyjdź do mnie i okaż
mi swą pomoc!
5. Pozwól mi patrzeć na szczęście wy-
brańca, cieszyć się radością Twojego ludu
i chlubić się razem z dziedzictwem Twoim.

6. Grzeszyliśmy razem z naszymi ojcami, czyniliśmy nieprawość i byliśmy bezbożni.

7. Ojcowie w Egipcie nie rozumieli Twych znaków, nie pamiętali o Twej przeogromnej dobroci i bunt podnosili nad Morzem Czerwonym przeciwko Najwyższemu.

8. Lecz On ich uratował dla chwały imienia swego i po to, aby objawić swą ogromną potęgę.

9. Wydał morzu rozkaz i stało się suche, i przeprowadził ich przez fale jak po zwykłym stepie.

10. Wyrwał ich z rąk nieprzyjaciół i wybawił spod władzy ich wrogów.

11. A nieprzyjaciół pochłonęły fale, ani jeden z nich nie został przy życiu.

12. Wtedy uwierzyli słowu Bożemu i śpiewali Mu pieśń dziękczynienia.

13. Lecz wkrótce zapomnieli o Jego czynach i nie czekali na Jego rady.

14. Na pustyni zapałali żądzą i na bezludziu kusili Boga.

15. Dał więc im to, czego od Niego żądali, ale też zesłał na nich zarazę.

16. Zaczęli tedy szemrać w obozie przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, świętemu Pana.

17. Otwarła się tedy ziemia i pochłonęła Datana, i pokryła całą zgraję Abirama.

18. Ogień strawił wszystkich doszczętnie, zginęli bezbożni w płomieniach.

19. Pod Horebem cielca sobie zrobili i przed posągiem pokłony bili.

20. I chwałę Boga prawdziwego zamienili na obraz zwierzęcia jedzącego trawę.

21. Zapomnieli zaś o swym wybawcy, Bogu, który kiedyś w Egipcie dokonywał cudów

22. oraz rzeczy niezwykłych w krainie Chama i czynów grozę budzących nad Morzem Czerwonym.

23. Wtedy byłby ich wszystkich wytracił, gdyby nie Mojżesz, wybrany Jego. To on wstawił się za nimi, tak iż nie wytracił ich Bóg w swoim gniewie.

24. A oni wzgardzili wspaniałą krainą i nie chcieli uwierzyć Jego obietnicom.

25. Szemrali w swoich namiotach i głosu Pana wcale nie słuchali.

26. Podniósł tedy na nich swoją rękę, aby wytracić ich wszystkich jeszcze na pustyni,

27. by ich potomstwo rozproszyć wśród ludów i rozrzucić po całym świecie.

28. Potem poszli za Baal-Peorem i spożywali ofiary martwym bożkom składane.

29. Swym haniebnym postępowaniem rozgniewali Boga, aż zesłał na nich ciężką plagę.

30. Powstał tedy Pinchas, potępił winnych i natychmiast ustąpiła zaraza.

31. Za sprawiedliwość mu to Bóg policzył, jemu i jego potomstwu na wieki.

32. I znów zagniewali Boga nad wodami Meriba, za co nieszczęście spadło na Mojżesza,

33. bo gdy goryczą napełnili jego ducha, zaczął wypowiadać słowa nierozważne.

34. Nie wytracali też wszystkich narodów, jak im to kiedyś Pan nakazał,

35. lecz mieszali się z poganami i uczyli się od nich złych czynów.

36. Służyli ich martwym bożkom, które ich potem przyprawiły o zgubę.

37. Przynosili im własnych synów i córki i składali z nich ofiary demonom.

38. I tak przelewali krew niewinną, krew własnych synów i córek, które ofiarowali kananejskim bożkom. Kraj cały zbezcześcili przelewem krwi niewinnej.

39. I stali się nieczyści wskutek swoich czynów, którymi się sprzeniewierzyli swej wierności Bogu.

40. Zapłonął więc Pan gniewem przeciwko ludowi, tak że odrazę poczuł do swego dziedzictwa.

41. Wydał ich tedy w ręce obcych ludów i byli pod władzą tych, którzy ich (Żydów) nie znosili.

42. Cierpieli wielki ucisk ze strony swych wrogów, musieli się uginać pod ciężarem ich ręki.

43. Często ich, co prawda, wyzwalał, ale wciąż odrzucali Jego rady; musieli tedy ginąć przez swe nieprawości.

44. Lecz kiedy słyszał ich narzekana, znów się litował nad ich poniżeniem.

45. Wspomniał znów dla ich dobra na dawne przymierze i ulitował się nad nimi w swoim miłosierdziu.

46. I sprawił, że ci się litowali nad nimi, którzy mieli ich w swojej niewoli.

47. Wspomóż nas, Panie nasz i Boże, i zgromadź nas razem spośród wszystkich ludów. Pragniemy sławić Twoje święte imię i cieszyć się Twoją chwałą.

48. Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, od początku do końca czasów! Niech cały lud odpowie: Amen! Alleluja!

Dostępne przekłady 107 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

107 Dziękujcie Panu, bo dobry, bo wieczne miłosierdzie Jego.

2. Tak winni mówić wszyscy odkupieni przez Pana, wszyscy uwolnieni przez Niego od wrogów.

3. Bo zgromadził ich z rozmaitych krajów, od wschodu aż do zachodu słońca, od samej północy aż do południa.

4. Ci, co błądzili po pustyniach i bezludziach, a nie mogli znaleźć drogi do zamieszkanego miasta,

5. ci, którym dokuczał głód i pragnienie, tak iż prawie ustawało w nich życie,

6. ci, którzy w ucisku wołali do Pana, a On ich wybawił z niewoli

7. i wyprowadził na drogi proste, tak że dotarli do osiedli ludzkich -

8. ci wszyscy niech dziękują Panu za Jego łaskawość i za wszystkie dobrodziejstwa ludziom wyświadczone.

9. Nasycił wszystkich łaknących, spragnionych zaś zaspokoił darami.

10. Ci, co siedzieli w mrokach i ciemności, uwięzieni nędzą i żelazem

11. za to, że sprzeciwiali się Bożemu słowu i nie uszanowali woli Najwyższego,

12. ci, których serca skruszył cierpieniem, którzy padają, a nie ma przy nich nikogo,

13. ci, którzy w ucisku wołali do Pana, a On ich wybawił od strachu,

14. wyprowadził z mroków i ciemności i zerwał z nich wszystkie pęta -

15. ci wszyscy niech dziękują Panu za Jego łaskawość i za wszystkie dobrodziejstwa ludziom wyświadczone.

16. Zburzył bowiem spiżowe bramy, pokruszył rygle z żelaza.

17. Zgięci we dwoje wskutek swych występków,

18. którym obrzydło już wszelkie jedzenie i byli bliscy bram śmierci,

19. ci, którzy w ucisku wołali do Pana, a On ich wybawił od strachu

20. Posłał im słowo, żeby ich ocalić i uwolnić od zagłady.

21. Ci wszyscy niech dziękują Panu za Jego łaskawość i za wszystkie dobrodziejstwa ludziom wyświadczone.

22. Niech Mu składają dziękczynne ofiary i niech ogłaszają z radością Jego dzieła.

23. Ci, którzy wyruszali statkami na morze i handel prowadzili na wielkich wodach,

24. ci, którzy mogli tam podziwiać dzieła Pana i Jego wielkie cuda na głębinach morskich,

25. gdzie na rozkaz Boga sztorm wybucha i wzbija wysoko morskie fale,

26. ci, co się wynosili pod niebo i zostali strąceni na dno głębokości, tak że ich dusza ze zgrozy truchlała,

27. ci, co jak pijani chwiali się i zataczali i co ginęli razem ze swoją mądrością,

28. ci, którzy w ucisku wołali do Pana, a On ich wybawił od strachu,

29. przemienił bowiem burzę w łagodny powiew wiatru, tak że fale zupełnie ucichły;

30. ci, którzy się cieszą, że fale ustały i że mogli się dostać do cichego portu -

31. ci wszyscy niech dziękują Panu za Jego łaskawość i za wszystkie dobrodziejstwa ludziom wyświadczone.

32. Niech Go wychwalają na zgromadzeniu ludów, niech Go sławią w gronie starszych.

33. To On zamienił strumienie w suchą pustynię i oazy - w spragnione wody bezludzia,

34. ziemię urodzajną - w słone stepy, dlatego że jej mieszkańcy byli grzesznikami.

35. A wyschłe pustynie zamienił w zbiorniki wody, ziemię spaloną - w zielone oazy,

36. i tam osiedlił głodujących ludzi, którzy założyli zamieszkane osiedla.

37. Uprawiali tam pola, zakładali winnice i plony obfite zbierali.

38. A On im błogosławił, tak iż rozmnożyli się bardzo, i obdarzył ich wielkimi stadami bydła.

39. Ale potem źle im się wiodło i bardzo ich ubyło pod ciężarem cierpień i trosk rozmaitych.

40. On zaś okazał wzgardę wielkim tego świata i sprawił, że błąkali się po pustynnych bezdrożach.

41. Wyprowadził ubogich z nędzy i rozmnożył jak stada owiec ich rodziny.

42. Widząc to prawi bardzo się radują, a wszyscy bezbożni - niemieją z podziwu.

43. Kto jest tak mądry, by zrozumiał to wszystko? Kto pojmie bogactwo łaskawości Pana?

Dostępne przekłady 108 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

108 Pieśń. Psalm Dawida.

2. Gotowe jest moje serce, o Boże, gotowe jest moje serce, zaśpiewać Ci pragnę i zagrać! Zechciej się też obudzić, duszo moja.

3. Obudźcie się, harfo i cytro, bo pragnę, by wstała poranna jutrzenka.

4. Będę Cię sławił wobec narodów, o Panie, śpiewać Ci będę na chwałę wobec wszystkich ludów,

5. bo wielka jest Twoja dobroć, sięga aż pod niebiosa, a wierność Twoja - aż po same obłoki.

6. Wznieś się, o Boże, ponad niebiosa, niech Twoja chwała ukaże się ponad ziemią.

7. Wesprzyj mnie Twoją prawicą, wysłuchaj mnie, aby byli uratowani ci, których tak miłujesz.

8. W swoim świętym przybytku Bóg powiedział: Będę królował i Sychem podzielę, i dolinę Sukkot wymierzę.

9. Mój jest Gilead, mój także Manasses, Efraim hełmem na mej głowie, a Juda jest moim berłem.

10. Moab jest dla mnie misą do obmyć, na Edom rzucę me sandały i zatriumfuję nad ziemią Filistynów.

11. Kto mnie wprowadzi do miasta warownego? Kto skieruje me kroki do Edomu?

12. Czyż więc nas odrzuciłeś, o Boże? Czy nie wyjdziesz już, o Boże, z wojskami naszymi?

13. Ześlij nam Twą pomoc do wojny z wrogami, bo nie na wiele zda się pomoc samych ludzi.

14. Z Bogiem dokonamy rzeczy wielkich, On sam potrafi zniszczyć naszych wrogów.

Dostępne przekłady 109 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

109 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida. O Boże, którego sławię, racz nie milczeć dłużej,

2. bo otworzyły się przeciw mnie usta pełne zdrady, podstępu pełne języki zakłamane.

3. Obrzucają mnie słowami pełnymi zawiści i bez powodu na mnie nastają.

4. Okazują mi wrogość w zamian za moją miłość, a ja modlę się za nich.

5. Za moje dobro złem mi odpłacają, a za moją miłość - samą nienawiścią.

6. Obyż ich zbrodnie przeciw nim świadczyły, niech wszystkie tu staną, niech ich oskarżają.

7. Niech w sądzie się okaże, że są przestępcami, niech nawet ich prośby zaczną ich obciążać!

8. Niechaj pozostanie im już dni niewiele, kto inny niech przejmie ich urząd!

9. Niech dzieci ich staną się rychło sierotami, a ich kobiety - wdowami.

10. Niech dzieci ich tułają się i żebrzą i niech będą wygnane nawet z gruzów ich domów!

11. Niech lichwiarz pozbawia ich wszystkiego, co mają, cudzoziemcy niech złupią cały ich dobytek.

12. Niech nie będzie nikogo, kto by im był życzliwy, nikogo, kto by się nad sierotami litował.

13. Niech będzie wytracone całe ich potomstwo, w najbliższych pokoleniach niech zginie ich imię.

14. O Panie, racz zważyć na ich ojców przewinienia, niech nie będą zgładzone przestępstwa ich matek!

15. Niech Pan ma zawsze przed oczyma ich winy, a pamięć o nich niech zniknie z ziemi.

16. Bo ludzie ci nie okazali swojej łaskawości, lecz prześladowali biedaków i uciśnionych, a złamanych na duchu pragnęli zabijać.

17. Lubowali się w przekleństwach, niech więc spadną na nich, błogosławieństwem gardzili, niech więc ich omija.

18. Bluźnierstwami okrywają się jak płaszczem, niech więc przenikną ich ciała jak woda, niech wejdą jak oliwa w ich kości.

19. Niech będą dla nich szatą, którą na siebie włożą, i jak pas, którym się opaszą.

20. Tak niech Pan odpłaci wszystkim mym oszczercom i tym, którzy mnie ciągle spotwarzają.

21. A ze mną, Panie mój i Władco, postąp według imienia Twego i wybaw mnie dzięki łaskawości Twojej.

22. Bo ja jestem ubogi i nieszczęśliwy i drży moje serce w piersiach.

23. W oczach ginę jak cień, co przemija, strząsają mnie jak szarańczę.

24. Od postów uginają mi się kolana, z braku oliwy chudnę coraz bardziej.

25. Pośmiewiskiem dla tamtych się stałem, kiedy mnie widzą, kiwają głowami.

26. Wspomóż mnie, o Panie mój i Boże, wybaw mnie przez wielkie miłosierdzie Twoje!

27. Niech widzą, że Twa ręka to uczyniła, że Ty jesteś tego sprawcą, o Panie!

28. Niech oni złorzeczą - bylebyś Ty błogosławił, niech będą poniżeni przeciwnicy moi, niech zaś rozraduje się szczerze Twój sługa!

29. Tych, co mnie oskarżają, niech hańba okryje, niech przyodzieją się wstydem jak płaszczem!

30. A ja chcę głośno wysławiać Pana i chwalić Go pośrodku rzesz licznych.

31. Bo On ubogich w obronę bierze i ratuje ich przed złymi sędziami.

Dostępne przekłady 110 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

110 Psalm Dawida. Powiedział Pan do mojego Pana: Usiądź po mojej prawej stronie, a ja Twoich wrogów położę jako podnóżek dla stóp Twoich.

2. Niech Bóg uniesie z Syjonu berło swojej mocy, (i niech powie): Władzę masz pośród Twych wrogów!

3. Twoje jest panowanie za dni mocy Twojej, gdy przyodziejesz się w święte, kosztowne szaty Twoje. Zrodziłem Cię przed najwcześniejszą jutrzenką, (na świat cię wydałem) jako pierwszą rosę.

4. Pan złożył przysięgę i nie cofnie jej nigdy, że jesteś Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

5. Pan stoi po Twojej prawicy, unicestwia
królów w dzień swojego gniewu.
6. Będzie sądził narody, wzniesie trupów
stosy, roztrzaska im głowy po całej ziemi.
7. Napije się ze strumienia po drodze i
dlatego na nowo podniesie głowę.

Dostępne przekłady 111 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

111 Alleluja! Z całego serca pragnę
wielbić Pana wśród miłujących Go, gdy
wszyscy się zgromadzą.
2. Wielkie są bowiem dzieła Pana, zgłę-
biać je winni wszyscy, których radują.
3. Dzieła Jego pełne majestatu i chwały.
Jego sprawiedliwość trwać będzie na wieki.
4. Trwałą uczynił pamięć o swych cu-
dach. Pan jest łaskawy i miłosierny.
5. Karmi tych wszystkich, którzy się Go
boją, Jod o swoim przymierzu pamięta na
wieki.
6. Swemu ludowi okazał swoje wielkie
dzieła i dał mu w dziedzictwo całe mienie
pogan.
7. Dzieła rąk jego są sprawiedliwe i trwa-
łe, niezmienne są także przykazania Jego.
8. Będą one trwać zawsze na wieki, bo są
ustanowione w wierności i prawdzie.
9. Swojemu ludowi zapewnił zbawienie i
zawarł z nim wieczne przymierze. Imię zaś
Jego pełne grozy i święte.
10. A bojaźń Pańska początkiem mądro-
ści i mądrzy są wszyscy, którzy według
niej żyją. Chwała zaś Jego nigdy nie prze-
minie.

Dostępne przekłady 112 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

112 Alleluja! Szczęśliwy człowiek, któ-
ry się lęka i czci Pana, i cieszy się przyka-
zaniami Jego.
2. Jego potomstwo będzie potężne na zie-
mi, błogosławione będzie pokolenie pra-
wych.
3. Dobrobyt i bogactwo wypełnią domy je-
go, a sprawiedliwość jego nigdy nie prze-
minie.
4. Prawym rozbłyśnie jak światłość w
ciemnościach człowiek dobry, miłosierny
i prawy.
5. Błogosławiony mąż dobry i skory do
wspomagania innych, Jod i układający
wszystko wedle sprawiedliwości.
6. Taki nie zachwieje się nigdy, a pamięć
o nim przetrwa na wieki.
7. Nie przerazi go nigdy zła nowina, moc-
ne jest jego serce, bo zaufało Panu.
8. Niezachwiane jest jego serce, nie boi
się niczego, a na swoich ciemięzców za-
wsze patrzy z góry.
9. Hojnie obdarza ubogich, w swej spra-
wiedliwości będzie trwał na wieki, możny
jest szanowany przez wszystkich.
10. Pełen zawiści patrzy na to bezbożnik,
zgrzyta zębami i sam w końcu ginie. Wni-
wecz się obracają pragnienia grzesznika.

Dostępne przekłady 113 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

113 Alleluja! Chwalcie, o chwalcie Pa-
na, chwalcie imię Pańskie.
2. Niech będzie uwielbione imię Pana i
teraz i po wszystkie czasy!
3. Od wschodu słońca aż po jego zachód
niech imię Pańskie będzie uwielbione!
4. Pan jest wyniesiony ponad wszystkie
ludy, a Jego chwała ponad niebo sięga.
5. I któż jest równy Panu i Bogu naszemu,
którego tron jest wysoko,
6. który zwraca się, aby ujrzeć to, co na
niebie, i to, co na ziemi?
7. Jak ten, co nędzarza z prochu ziemi
podnosi, ubogiego zaś z nędzy wydobywa
8. i każe mu zasiąść między bogaczami,
między najbogatszymi spośród swego lu-
du?
9. Bezpłodnej pozwala pozostawać w do-
mu i czyni ją matką cieszącą się dziećmi.
Alleluja!

Dostępne przekłady 114 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

114 Kiedy z Egiptu wychodził Izrael, cały dom Jakuba od ludu o mowie nieznanej,

2. wtedy przybytkiem Boga stał się Juda, a Jego królestwem - ziemia Izraela.

3. Widząc to morze się cofnęło, Jordan popłynął w drugą stronę.

4. Góry poczęły skakać jak barany, a pagórki - jak młode jagnięta.

5. A dlaczegóż to, morze, uciekasz? Co ci się stało, Jordanie, że zawracasz?

6. Góry, czemu jak barany skaczecie, i wy, wzgórza, czemu jesteście jak jagnięta?

7. Zadrżyj przed Panem, cała ziemio, przed obliczem Jakubowego Boga,

8. który skałę zamienia w krainę pełną wody, a zwały kamieni - w tryskające źródła.

Dostępne przekłady 115 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

115 Nie nam, Panie, daj chwałę, nie nam, lecz imieniu Twojemu za to, żeś dobry i wierny.

2. Dlaczego pytać mają narody: A gdzież jest ten ich Pan Bóg?

3. Nasz Bóg jest na niebiosach i czyni wszystko według swojej woli.

4. A bogowie pogan - to srebro i złoto, to tylko dzieło rąk ledwie człowieka.

5. Mają wprawdzie usta, ale nie mówią, i oczy mają, ale nic nie widzą.

6. Uszy też mają, ale nic nie słyszą, i nos mają, lecz nie czują zapachów.

7. Niczego wziąć nie mogą w ręce, nogi nie służą im do chodzenia, żaden głos nie dobędzie się z ich gardła.

8. Do bogów podobni są ci, co ich czynili, i wszyscy, którzy tym bogom ufają.

9. Lecz ty, Izraelu, zaufaj Panu, bo On będzie ci zawsze i osłoną i tarczą.

10. Domu Aarona, zaufaj Panu, bo On będzie ci zawsze i osłoną, i tarczą.

11. Wszyscy bojący się Pana, Jemu zaufajcie, bo On będzie wam zawsze i osłoną, i tarczą!

12. Pan o nas pamięta i będzie nam błogosławił, będzie błogosławił domowi Izraela, będzie błogosławił także domowi Aarona.

13. Będzie błogosławił wszystkim, którzy się Go boją, będzie błogosławił i maluczkim, i wielkim.

14. Niech Pan was rozmnoży, was wszystkich oraz waszych synów.

15. Niech was błogosławi Bóg, który stworzył niebo i ziemię.

16. Niebo jest niebem Pana, natomiast ziemię dał On człowiekowi.

17. Umarli nie mogą już wysławiać Pana, żaden z tych, którzy zeszli do krainy milczenia.

18. My zaś wysławiamy Pana i teraz i po wszystkie wieki. Alleluja!

Dostępne przekłady 116 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

116 Miłuję Pana za to, że mnie wysłuchał, gdym do Niego wołał

2. i nakłonił ku mnie swego ucha w dniu mojej modlitwy.

3. Krępują mnie ze wszech stron więzy śmierci, lęk mnie ogarnia przed zejściem w zaświaty, uciski znoszę i udręki.

4. Zacząłem tedy wzywać imienia Pańskiego: Ach, Panie, ratuj moje życie!

5. Pan jest dobry i sprawiedliwy, Bóg nasz jest bardzo miłosierny.

6. Pan strzeże ludzi serca prostego, gdy byłem w nieszczęściu, przyszedł mi z pomocą.

7. Uspokuj się więc, moje serce, bo Pan uczynił ci tak wiele dobrego.

8. Uratował mnie przecież przed śmiercią, łzy na mej twarzy osuszył, a nogi chronił przed upadkiem.

9. Kroczyć więc będę moją drogą przed Panem w krainie żyjących.

10. Ufać nie przestałem, nawet gdy mówiłem, że jestem tak bardzo przybity,

11. i gdy w mym przygnębieniu narzekałem, że wszyscy ludzie kłamią.

12. Jak zdołam odpłacić Panu za wszystko, za wszelkie dobro, które mi uczynił?

13. Podniosę kielich zbawienia i wzywać będę imienia Pańskiego.

14. A wypełnię przyrzeczenia, które Panu złożyłem, jawnie wobec ludu całego.

15. Cenna jest w oczach Pana śmierć tych, co Go miłują.

16. Ach, Panie, ja przecież jestem tylko sługą, sługą i synem służebnicy Twojej. To Ty zdjąłeś ze mnie więzy.

17. Będę Ci składał ofiary dziękczynne i wzywał imienia Pańskiego.

18. A przyrzeczenia, które Panu złożyłem, wypełnię jawnie wobec ludu całego,

19. w przedsionkach domu Pańskiego, pośrodku Jeruzalem. Alleluja.

Dostępne przekłady 117 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

117 Wysławiajcie Pana, wszystkie ludy, wychwalajcie Go, wszystkie narody.

2. Bo okazał nam wielkie miłosierdzie swoje, a wierność Pana będzie trwać na wieki. Alleluja!

Dostępne przekłady 118 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

118 Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

2. Niech cały Izrael mówi, że wieczne jest miłosierdzie Jego.

3. Niech cały dom Aarona mówi, że wieczne jest miłosierdzie Jego.

4. Niech wszyscy bogobojni sławią Pana i mówią, że wieczne jest miłosierdzie Jego.

5. W ucisku wołałem do Pana, Pan mnie wysłuchał i wyzwolił.

6. Gdy Pan jest przy mnie, nic mnie nie przeraża, cóż może mi zrobić człowiek?

7. Pan jest przy mnie jako mój Wybawca, z góry więc patrzę na moich wrogów.

8. Lepiej jest szukać schronienia u Pana niż budować tylko na ludziach.

9. Lepiej jest szukać schronienia u Pana niż budować na książętach.

10. Osaczają mnie zewsząd narody, ale odtrąciłem je w imię Pana.

11. Osaczają mnie zewsząd, otaczają mnie, lecz odtrącam je w imię Pana.

12. Rzucają się na mnie jak pszczoły, jak płomienie ognia trawiącego słomę, lecz odpędzam je wszystkie w imię Pana.

13. Opadły mnie i chciały powalić na ziemię, ale Pan mi pośpieszył z pomocą.

14. Pan jest moją mocą i pieśnią, On stał się moim Wybawcą.

15. Radość i wesele w namiotach sprawiedliwych, prawica Pańska moc swoją objawia.

16. Pan podniósł do góry swoją prawicę, prawica Pańska moc swoją objawia.

17. Nie umrę, żyć będę, aby opowiadać o dziełach Pana.

18. Pan skarcił mnie bardzo dotkliwie, ale na śmierć mnie nie wydał.

19. Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, abym wszedł i dziękował Panu.

20. To jest brama Pana, przez nią przejdą tylko sprawiedliwi.

21. Dziękuję Ci za to, żeś mnie wysłuchał i że stałeś się moim Wybawicielem.

22. Kamień przez budujących odrzucony stał się kamieniem węgielnym.

23. Pan tego dokonał, ten cud stał się na naszych oczach.

24. Oto dzień, który Pan uczynił, cieszmy się i radujmy wszyscy.

25. O Panie, daj pomyślność. O Panie, daj nam zwycięstwo.

26. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pana, błogosławimy wam z domu Pana.

27. O Boże i Panie, oświeć nas! Weźcie do rąk gałązki i zacieśnijcie szeregi, podejdźcie aż di rogów ołtarza.

28. Ty jesteś moim Bogiem, Tobie dziękować pragnę, Boże mój, Ciebie wysławiać pragnę.

29. Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

Dostępne przekłady 119 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

119 Szczęśliwi, którzy chodzą prostymi drogami i żyją według wskazań Pana.

2. Szczęśliwi ci, którzy nakazy Jego wypełniają, a Jego samego całym sercem szukają.

3. Nie dopuszczają się żadnej nieprawości i chodzą Jego drogami.

4. Wydałeś swoje rozkazy, aby je wypełniano dokładnie.

5. Obym zawsze szedł pewnie drogami nakazów Twoich!

6. Nie spotka mnie nigdy nic złego, jeśli zachowam przykazania Twoje.

7. Z całego serca pragnę Ci dziękować, gdy widzę, jak słuszne są wyroki Twoje.

8. Praw Twoich zawsze będę przestrzegał, ale nie opuszczaj mnie nigdy.

9. Czy młody człowiek może iść drogą prawości? Tak, jeśli pójdzie za słowem Twoim.

10. Szukam Cię, Panie, całym sercem, nie pozwól mi odchodzić od Twoich przykazań.

11. Słowa Twe przechowuję w mym sercu, bym nigdy przeciw Tobie nie zgrzeszył.

12. Bądź uwielbiony, o Panie, nauczaj mnie praw Twoich.

13. Moimi wargami ogłaszam wszystkie wyroki ust Twoich.

14. Żyć według Twoich pouczeń to dla mnie większa radość niż wiele posiadać.

15. Będę rozmyślał o nakazach Twoich i przypatrywał się drogom Twoim.

16. Raduję się bardzo Twoim prawem i nie zapomnę nigdy o Twoim słowie.

17. Czyń dobrze słudze Twojemu, zachowuj go przy życiu, żeby słów Twoich przestrzegał.

18. Otwórz mi moje oczy, bym dostrzegł wielkość pouczeń Twoich.

19. jestem tylko gościem na ziemi, nie ukrywaj przede mną nakazów swoich.

20. Poszukując wyroków Twoich z tęsknoty mdleje ma dusza.

21. Ty sam grozisz wyniosłym, niech będzie przeklęty każdy, kto odchodzi od Twych przykazań.

22. Chroń mnie od wszelkiej hańby i pogardy, bo wypełniam dokładnie wszystko, co nakazujesz!

23. choćby nastawali na mnie książęta, sługa Twój będzie szukał Twego prawa.

24. Radują mnie Twoje nakazy, bo zawsze służą mi radą.

25. Lgnie do prochu ziemi ma dusza, niech Twoje słowo wleje we mnie życie.

26. Opowiedziałem o mym losie i Tyś mnie wysłuchał. Naucz mnie, proszę, Twojego prawa.

27. Pozwól mi zrozumieć drogę, którą wskazują przykazania Twoje, a będę rozmyślał nad Twymi cudami.

28. Moja dusza więdnie ze zgryzoty, racz mnie pokrzepić Twym słowem!

29. Nie pozwól, bym chodził drogą zakłamania, racz mnie obdarzyć Twymi wskazaniami.

30. Wybrałem (już) drogę prawdy, ogłoś mi, proszę, Twoje wyroki.

31. Trzymam się mocno Twoich nakazów, nie dopuść, Panie, żebym doznał klęski.

32. Wybiegam chętnie na drogę Twych przykazań, bo ty poszerzasz moje serce.

33. Panie, ukaż mi drogę Twego prawa, gdyż pragnę się jej trzymać do końca.

34. Oświeć mój rozum, bym szedł za pouczeniami Twymi i przestrzegał ich całym moim sercem.

35. Wprowadź mnie na drogę Twoich przykazań, bo się w nich rozmiłowałem.

36. Skłoń moje serce do upomnień Twoich, nie zaś do zysku marnego!

37. odwróć me oczy od tego, co marne, i wlej we mnie życie Twym słowem.

38. Spełnij obietnice względem Twego sługi, bo dałeś je bogobojnym i sławiącym Ciebie.

39. Zabierz ode mnie hańbę, co mnie dręczy, bo sprawiedliwe są Twoje wyroki.

40. Jestem spragniony Twoich postanowień, w Twej sprawiedliwości dodaj mi sił nowych.

41. O Panie, niech zstąpi na mnie miłosierdzie Twoje, okaż mi Twą pomoc, tak jak obiecałeś.

42. Wówczas tym, co mnie hańbą, będę mógł powiedzieć, że zaufałem Twojemu słowu.

43. Nigdy ust moich nie pozbawiaj prawdy, polegam bowiem zawsze na wyrokach Twoich.

44. Zawsze też pragnę przestrzegać Twych pouczeń, zawsze, po wszystkie czasy.

45. Wejdę wtedy swobodnie na szeroką drogę, bo szukam pouczeń Twoich.

46. I będę świadczył o Tobie nawet przed królami, i nigdy się nie powstydzę.

47. Radują mnie szczerze Twoje przykazania i kocham je z serca całego.

48. Wyciągam moje ręce w stronę Twych przykazań, które ukochałem, i tęsknię za Twoim prawem.

49. Pomnij na słowa dane Twemu słudze, przez które wlałeś weń nadzieję.

50. Są mi pociechą w utrapieniu moim, a Twe obietnice życia mi dodają.

51. Znieważają mnie bardzo unoszący się pychą, lecz ja nie odstąpię od pouczeń Twoich.

52. Pomny na wyroki dawno już wydane, o Panie, doznaję pociechy.

53. Gniew mnie ogarnia z powodu złoczyńców, bo wskazań Twych nie słuchają.

54. Twoje prawa stały się pochwalną pieśnią, którą śpiewam, gdy pielgrzymuję.

55. Nocą myślę, Panie, o Twoim przymierzu, pragnę zawsze przestrzegać Twych pouczeń.

56. Wypełniać Twoje nakazy to moja powinność.

57. Pan jest moją cząstką, przyrzekłem już słów Twoich przestrzegać.

58. O względy Twoje z wszystkich sił zabiegam, zmiłuj się nade mną według przyrzeczeń Twoich.

59. Zastanawiam się nad moją drogą i kieruję me kroki ku nakazom Twoim.

60. Śpieszę więc, ani chwili nie zwlekam, by wypełniać Twe przykazania.

61. Nawet gdy bezbożnik zewsząd mnie uciskał, nie zapomniałem nigdy o nakazach Twoich.

62. Wstawałem o północy, aby Cię sławić z powodu Twoich słusznych wyroków.

63. Miłuję tych, co Ciebie się boją, i kocham tych, co czczą Ciebie, oraz tych, co strzegą Twoich nakazów.

64. O Panie, ziemia cała jest pełna łaskawości Twojej, naucz mnie, Panie, przykazań Twoich.

65. Tyle dobra wyświadczyłeś Twojemu słudze zgodnie z tym, co powiedziałeś, o Panie.

66. Obdarz mnie rozumem i umiejętnością, a będę przestrzegał przykazań Twoich.

67. Nim poniżenia doznałem, długo się błąkałem, ale teraz już trzymam się Twoich obietnic.

68. Ty jesteś dobry i dobro czynisz, naucz mnie przykazań Twoich.

69. Zuchwalcy kłamstwami mnie omotują, lecz ja trzymam się mocno Twego prawa.

70. Zatwardziałe i otłuszczone są ich serca, ja zaś rozkoszuję się Twoim prawem.

71. Na dobre mi wyszło, że mnie poniżyłeś, bo uczę się przez to lepiej Twego prawa.

72. Cenię sobie wszystkie pouczenia ust Twoich bardziej niż stosy złota i srebra.

73. Ręce Twoje uczyniły mnie i ukształtowały, oświeć mój rozum, bym się prawa nauczył.

74. Na widok mój cieszyć się będą bogobojni, bo oczekuję zawsze na słowo Twoje.

75. O Panie, wiem, że sprawiedliwe są Twoje wyroki, a doświadczyłeś mnie dlatego, żeś wierny i o mnie się troszczysz.

76. Racz mnie pocieszyć w łaskawości Twojej, tak jak to przyrzekłeś Twojemu słudze.

77. Okaż mi Twoje miłosierdzie, bym ożył, bo Twoje pouczenia sprawiają mi radość.

78. Zuchwalców, którzy mnie dręczą, zechciej pohańbić, a ja będę zawsze myślał o nakazach Twoich.

79. Niech wyjdą do mnie bogobojni i cześć Ci oddający, a także ci wszyscy, którzy Twe przepisy znają.

80. Obym w sercu miał wszystko według Twego prawa, a nigdy nie doznam pohańbienia.

81. Twej pomocy tak bardzo pragnie moja dusza, a ja czekam na Twe słowo.

82. Moje oczy wypatrują spełnienia się obietnic. Kiedyż więc mnie pocieszysz?

83. Jestem wprawdzie jak bukłak napełniony dymem, lecz nie zapomniałem o przykazaniach Twoich.

84. Ileż dni jeszcze zostało Twemu słudze? Kiedy wreszcie zaczniesz sądzić mych oprawców?

85. Złoczyńcy już przede mną dół wykopali, nie postępują według Twoich wskazań.

86. Wszystkie zaś Twoje przykazania są wieczne. Prześladują mnie bez powodu, przyjdź mi z pomocą!

87. Już prawie usunęli mnie spośród żyjących, ale ja ciągle się trzymam Twych przykazań.

88. W Twym miłosierdziu pozwól mi żyć dalej, ja zaś będę zważał na wszystko, co każesz.

89. O Panie, niech Twoje słowo trwa na wieki, niech będzie niezmienne jak same niebiosa.

90. Z pokolenia na pokolenie niech trwa wierność Twoja, Tyś przecież stworzył ziemię, która jest dotychczas.

91. Wszystko istnieje według ustanowienia Twego i wszystko jest po to, żeby Tobie służyć.

92. Gdyby Twoje prawo nie było mi przyjazne, już bym dawno zginął w utrapieniu moim.

93. Nigdy nie zapomnę o nakazach Twoich, bo przez nie dajesz mi życie.

94. Twój jestem, zechciej mnie więc ratować, bo ciągle szukam nakazów Twoich.

95. Złoczyńcy czyhają, żeby mnie zgładzić, ale ja tego słucham, co Ty nakazujesz.

96. Widziałem, że nawet to, co najdoskonalsze, ma swoje granice, nieskończone zaś są przykazania Twoje.

97. Jakże miłuję przykazania Twoje, rozmyślam o nich przez dzień cały!

98. Od wrogów mędrszy jestem dzięki Twym nakazom, bo one są mi zawsze tak bliskie.

99. Stałem się mędrszy od nauczycieli. dlatego że myślę o Twoich nakazach.

100. Rozumem nie ustępuję starcom, bo zachowuję przykazania Twoje.

101. Trzymam się z dala od złej drogi, bo chcę wypełniać każde słowo Twoje.

102. Nie uchylam się od żadnego z Twoich wyroków, Ty sam mnie wszystkiego nauczasz.

103. Jakże miłe podniebieniu memu są
Twe obietnice, od miodu słodsze są dla ust
moich.
104. Z przykazań Twoich mądrość zdoby-
wam i dlatego brzydzę się drogami kłam-
stwa.
105. Słowo Twoje jest światłem dla stóp
moich, pochodnią na drogach moich.
106. Złożyłem przysięgę i chcę jej być
wierny, będę wypełniał Twoją świętą wolę.
107. Panie, tak bardzo jestem przygnębio-
ny, wlej we mnie życie według słów Two-
ich.
108. Panie, racz przyjąć ofiarę ust moich
i naucz mnie Twoich wyroków.
109. Moje życie jest wciąż zagrożone, lecz
o przykazaniach Twoich nigdy nie zapo-
mnę.
110. Bezbożni zastawili na mnie sidła, ale
ja nie odejdę od Twoich przykazań.
111. Twoje prawo jest dla mnie wiecznym
dziedzictwem oraz radością mojego serca.
112. W mym sercu gotów jestem wypeł-
niać Twoje prawo do końca, po wszystkie
czasy.
113. Nie znoszę ludzi o podwójnej twarzy,
a rozmiłowany jestem w Twoim prawie.
114. Ty jesteś moją osłoną i tarczą, wciąż
czekam na Twoje słowo.
115. Odejdźcie ode mnie, wszyscy zło
czyniący, bo ja chcę przestrzegać przyka-
zań Bożych.
116. Osłaniaj mnie, abym żył, jak mi obie-
całeś, nie dopuść, bym się zachwiał w na-
dziejach moich.
117. Podtrzymaj mnie, a będę ocalony, bo
pragnę zawsze rozważać Twe prawo.
118. Odrzucasz wszystkich stroniących
od prawa, bo kłamstwem są ich zamiary
i czyny.
119. Wszyscy bezbożni na ziemi są
dla ciebie jak żużel, dlatego cenię sobie
wszystkie Twe nakazy.
120. Z bojaźni przed Tobą drży moje cia-
ło, Twoje sądy mnie napełniają świętym
przerażeniem.
121. Czynię to, co słuszne i prawe, nie
wydawaj mnie w ręce oprawców moich.
122. Ochraniaj Twego sługę dla jego do-
bra, żeby bezbożni nie uciskali mnie wię-
cej.
123. Moje oczy wypatrują pomocy od
Ciebie według sprawiedliwej obietnicy
Twojej.
124. Postąp z Twoim sługą według Twej
dobroci i naucz mnie Twojego prawa.
125. Jestem Twoim sługą, racz więc mnie
oświecić, abym mógł zrozumieć, co mi na-
kazujesz.
126. O Panie, nadszedł już czas działania,
bo Twoje prawo zostało złamane.
127. Dlatego miłuję Twoje przykazania
bardziej niż złoto czerwone i białe.
128. Dlatego też żyję tak, jak nakazujesz,
i brzydzę się drogami kłamstwa.
129. Twoje przykazania są godne podzi-
wu, dlatego chowam je w moim sercu.
130. Poznanie Twoich słów oświeca, dla
niedoświadczonych są źródłem mądrości.
131. Otwieram więc szeroko me usta i
tchu nabieram, by wchłaniać Twe upra-
gnione przykazania.
132. Zwróć się ku mnie i okaż mi swe
miłosierdzie, jak to czynisz tym, co miłują
Twe imię.
133. Umacniaj moje kroki tak, jak obieca-
łeś, nie dozwól, bym podlegał bezprawiu.
134. Uwolnij mnie spod władzy ludzkiej,
bo pragnę przestrzegać Twych nakazów.
135. Niech oblicze Twe zajaśnieje nad
Twym sługą, naucz mnie Twojego prawa.
136. Z moich oczu płyną strumienie łez,
bo nie jest przestrzegane Twoje prawo.
137. O Panie, Ty jesteś sprawiedliwy i
słuszne są Twoje wyroki.
138. Sprawiedliwe są wszystkie poucze-
nia Twoje i pełne prawdziwej wierności.
139. Pochłania mnie gorliwość o Twoją
sprawę, bo moi wrogowie lekceważą Twe
słowa.

140. Słowa Twoje są czyste i szczere, Twój sługa jest w nich rozmiłowany.

141. Mały jestem i wzgardzony przez wszystkich, ale nie zapominam o nakazach Twoich.

142. Twoja sprawiedliwość jest sprawiedliwością na wieki, a Twoje postanowienia są samą prawdą.

143. Spadły na mnie ucisk i nieszczęścia, ale Twoje nakazy zawsze mnie radują.

144. Twoje postanowienia są sprawiedliwe na wieki, oświeć mnie, abym mógł się znowu cieszyć życiem.

145. O Panie, wysłuchaj mnie, bo wołam z całego serca i zawsze chcę być wierny Twojemu prawu.

146. Wołam do Ciebie, o ratunek proszę, bo pragnę wypełniać Twoje nakazy.

147. O świcie porannym przychodzę i błagam, i oczekuję na Twoje słowa.

148. Gdy nocą czuwam, wybiegam oczyma, i myślę o obietnicach.

149. W Twoim miłosierdziu wysłuchaj mnie, Panie, przez Twe wyroki wlej we mnie życie.

150. Zbliżają się ku mnie niegodziwi oprawcy, ci, co daleko odeszli od pouczeń Twoich.

151. Ale Ty jesteś blisko, o Panie, i wszystkie Twoje przykazania są prawdą.

152. A z postanowień Twoich wiem dawno, że je ogłosiłeś na wieki.

153. Wejrzyj na moją nędzę i przybądź mi z pomocą, bo o prawie Twoim nie zapomniałem nigdy.

154. Broń mojej sprawy i uwolnij mnie, i daruj mi życie wedle Twego prawa.

155. Daleko jest od bezbożnych zbawienie, bo nie troszczą się o Twoje prawo.

156. O Panie, jak wielkie jest miłosierdzie Twoje, daruj mi życie wedle Twych wyroków.

157. Tak wielu prześladuje mnie i dręczy, ale ja nie odstępuję od nakazów Twoich.

158. Gdy patrzę na odstępców, ogarnia mnie groza, bo nie przestrzegają Twego prawa.

159. Patrz, jak bardzo miłuję przykazania Twoje, o Panie, daruj mi życie w miłosierdziu Twoim.

160. Prawda jest tym, co najważniejsze w Twym słowie, Twoje słuszne wyroki trwać będą na wieki.

161. Bez żadnej przyczyny dręczą mnie książęta, lecz drży moje serce tylko przed Twym słowem.

162. Bardzo mnie cieszą Twoje obietnice, jakbym łup bogaty zdobył.

163. Nienawidzę kłamstwa, budzi we mnie odrazę, a rozmiłowany jestem w przykazaniach Twoich.

164. Siedem razy dziennie śpiewam Ci na chwałę i dziękuję za Twe sprawiedliwe wyroki.

165. Miłujący Twe prawa posiądą zbawienie i nie potkną się.

166. O Panie, tak bardzo liczę na Twą pomoc i zachowuję przykazania Twoje.

167. Moja dusza wypełnia wszystko, co każesz, całym sercem Twe nakazy miłują.

168. Przestrzegam Twoich rad i rozkazów i wszystkie moje drogi są otwarte przed Tobą.

169. O Panie, niech dojdzie me wołanie do Ciebie, racz mnie oświecić według słowa Twego.

170. Niech moje błaganie dotrze przed Twe oblicze, ocal mnie według obietnic Twoich.

171. Niech z moich ust popłynie pieśń chwały, bo Ty mnie nauczasz praw swoich.

172. Niech mój język opiewa Twe obietnice, bo wszystkie Twoje nakazy są słuszne.

173. Ręka Twoja gotowa jest, by mi pomóc, bo rozmiłowałem się w przykazaniach Twoich.

174. Tak bardzo pragnę, o Panie, Twej pomocy, a Twoje nakazy sprawiają mi radość.

175. daruj życie mej duszy, bym mógł Cię wysławiać, niech będą mi pomocą wyroki Twoje.

176. Błąkam się jak owca zagubiona, racz Twego sługi poszukać, bo nigdy nie zapomniał o nakazach Twoich.

Dostępne przekłady 120 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

120 Pieśń na wejście Wołałem do Pana w moim utrapieniu i Pan mnie wysłuchał.

2. O Panie, ratuj mnie przed obłudnikami, ratuj mnie przed językami złymi.

3. Cóż ma On z tobą zrobić, czym ma cię porazić, zdradliwy języku?

4. Ma na ciebie strzały ostre z ręki wojownika i węgle rozżarzone z janowca.

5. Biada mi, że przebywam jako obcy w Meszek i muszę mieszkać w namiotach Kedaru.

6. Zbyt długo już przebywałem wśród ludzi, którzy nienawidzą pokoju.

7. Ja jestem za pokojem, lecz gdy zacznę mówić, tamci natychmiast prą do sporów i kłótni.

Dostępne przekłady 121 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

121 Pieśń na wejście Ku górom skierowałem me oczy. Skąd nadejdzie mi pomoc?

2. Moja pomoc przychodzi od Pana, który stworzył niebo i ziemię.

3. On nie pozwoli, by chwiały się Twoje nogi, Ten, który cię strzeże, nie śpi nigdy.

4. O nie, nie śpi ten Stróż Izraela i nawet nie drzemie nigdy.

5. Pan jest twoim Stróżem, On dostarcza ci cienia i zawsze przebywa przy twym prawym boku.

6. Za dnia nie zaszkodzi ci słońce ani nocą księżyc.

7. Pan cię chroni od zła wszelkiego, czuwa nad twoim życiem.

8. Pan cię ochroni, gdy będziesz wychodził i wracał, teraz i po wszystkie wieki wieków.

Dostępne przekłady 122 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

122 Pieśń na wejście. Dawida Ucieszyłem się bardzo, gdy mi powiedziano: Udajemy się w drogę do domu Pana.

2. I oto już jesteśmy, Jeruzalem, w twoich bramach.

3. Jeruzalem, ty miasto potężne, gęsto i ciasno zabudowane.

4. Ku tobie zdążają pokolenia, całe pokolenia Pańskie, aby - jak to zostało nakazane Izraelowi sławić tam imię Pana.

5. A tam już ustawiono trony sędziowskie, trony całego domu Dawida.

6. Proście o pokój dla Jeruzalem. Kto ciebie kocha, niech w tobie szuka schronienia.

7. Niech pokój zamieszka w twoich murach i bezpieczeństwo w twoich domach.

8. To ze względu na moich braci i przyjaciół będę mówił zawsze: Niech będzie w tobie pokój!

9. Ze względu na dom Pana i Boga naszego będę błagał o szczęście dla Ciebie.

Dostępne przekłady 123 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

123 Pieśń na wejście Ku Tobie wznoszę moje oczy, ku Tobie, który na niebiosach zasiadasz.

2. Jak oczy sługi na ręce jego Pana, jak oczy służebnicy na ręce jej pani, tak nasze oczy zwrócone są na Pana, Boga naszego, dopóki nie okaże nam swego miłosierdzia.

3. Bądź nam miłosierny, Panie, bądź nam miłosierny, bo wzgardą jesteśmy nasyceni.

4. Przepełniona jest dusza nasza drwinami, szydzą z nas ci, co się wynoszą pychą.

Dostępne przekłady 124 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

124 Pieśń na wejście. Dawida. Gdyby Pan nie wziął nas w obronę winien to przyznać cały Izrael

2. gdyby Pan nie wziął nas w obronę, gdy ludzie przeciw nam powstali,

3. żywcem by nas wtedy połknęli, gdy zapłonęli przeciw nam gniewem.

4. Wtedy wody by nas pochłonęły, przepłynęły nad nami całe potoki.

5. Rozlałyby się nad nami potężne wody, dzikie i wzburzone fale.

6. Niech będzie uwielbiony Pan za to, że nie wydał nas na łup ich zębom.

7. Dusza nasza jak ptak wydostała się z sideł łowcy, sidła się porwały i oto jesteśmy wolni.

8. Nasza pomoc jest w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię.

Dostępne przekłady 125 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

125 Pieśń na wejście. Kto ufa Panu, stoi mocno jak Syjon, który się nie chwieje, lecz trwa niewzruszony.

2. Jak wzgórza stoją wokół Jeruzalem, tak Pan stoi koło swego ludu teraz i po wszystkie czasy.

3. Berło bezbożnika nie zaciąży nad dziedzictwem prawego, aby sprawiedliwy nie wyciągał ręki po nieprawość.

4. O Panie, racz dobro czynić dobrym i tym, co są serca prawego.

5. Lecz tych, co schodzą na drogi kręte, tych usuń, Panie, razem z grzesznikami. Pokój nad Izraelem!

Dostępne przekłady 126 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

126 Pieśń na wejście. Gdy Pan odmienił los wygnańców Syjonu, ogarnęło nas jakby senne marzenie.

2. Mieliśmy wszyscy roześmiane oblicza, język nasz radością rozbrzmiewał. I wtedy mówić zaczęto między narodami: Pan zaprawdę uczynił im wielkie rzeczy.

3. Zaprawdę, rzeczy wielkie nam Pan uczynił, i byliśmy uradowani.

4. Odmień, o Panie, nasz los, jak wyschłe strumienie na południu znów wypełniasz wodą.

5. Ci, którzy sieją we łzach, żąć będą w radości.

6. We łzach posuwają się naprzód, dźwigając ziarno do siewu; wrócą tu kiedyś z radością, niosąc ze sobą swe snopy.

Dostępne przekłady 127 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

127 Pieśń na wejście. Salomona Jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno trudzi się przy budowie człowiek. Jeśli Pan miasta nie strzeże, na próżno czuwają strażnicy.

2. Na próżno wstajecie o świcie i bardzo późno spać chodzicie, trudząc się cały dzień około jedzenia. Swoich, nawet gdy śpią, tym samym obdarza.

3. Dzieci nasze są darem od Pana, nagrodą - owoc żywota.

4. Jak strzały w rękach wojownika, tak synowie zrodzeni w młodości.

5. Szczęśliwy, co takimi strzałami wypełnia swój kołczan, gdy dojdzie do rozprawy z wrogami w bramie miejskiej, nie poniesie klęski.

Dostępne przekłady 128 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

128 Pieśń na wejście Szczęśliwy, który się boi Pana i błogosławi Go, i chodzi zawsze Jego drogami.

2. Będziesz się cieszył dziełami rąk swoich, będziesz zawsze szczęśliwy, bo dobrze ci będzie.

3. Twoja małżonka - jak urodzajny szczep winny pośrodku twego domu, twoje dzieci przy stole Jak młode oliwki.

4. Takie błogosławieństwo spłynie na męża, który boi się Pana i błogosławi Go.

5. Niech więc cię błogosławi Pan z Syjonu, byś przez długie życie oglądał szczęście Jeruzalem,

6. ty i synowie twoich synów i byś oglądał synów twoich synów. Pokój nad Izraelem.

Dostępne przekłady 129 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

129 Pieśń na wejście Uciskali mnie od samej młodości mojej, niech powie to sam Izrael.

2. Dręczyli mnie od młodości, ale nie mogli mnie złamać.

3. Oracze przeorali mi pługami plecy, zostawili na nich długie bruzdy.

4. Ale Pan jest sprawiedliwy i dlatego pozrywał więzy występnych.

5. Niech będą poniżeni i odstąpią wszyscy, którzy nienawidzą Syjonu.

6. Niech się staną jak trawa na dachu, która usycha, nim zdoła się ją wyplenić.

7. I nie nabierze jej w ręce żaden kosiarz, nie zarzuci jej na ramię ten, co wiąże snopy.

8. Nikt z przechodniów nie powie: Niech Pan wam błogosławi, ale my wam błogosławimy w imię Pańskie.

Dostępne przekłady 130 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

130 Pieśń na wejście. Z głębokości wołam do Ciebie, o Panie,

2. Panie, wysłuchaj mojego głosu, nakłoń ku mnie swego ucha i zważ na moje głośne błaganie!

3. Gdybyś nam liczył, o Panie, nasze grzechy, to któż zdołałby się ostać?

4. Lecz Ty udzielasz wszystkim przebaczenia, aby ci z bojaźnią służyli.

5. Ale ja Panu ufam, ufa Mu dusza moja; pełen nadziei na Jego słowo czekam.

6. Moja dusza oczekuje na Pana bardziej niż na świtanie strażnicy.

7. Obyż Izrael zawsze liczył na Pana! U Pana jest obfitość łaski, u Niego pełnia zbawienia.

8. To On uwolni Izraela od wszystkich przewinień jego.

Dostępne przekłady 131 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

131 Pieśń przy wejściu. Dawida O Panie, moje serce wcale się nie wynosi, nie patrzę z góry na innych. Nie gonię za posiadaniem rzeczy, które są dla mnie zbyt niezwykłe i wielkie.

2. Pozwalam mojej duszy trwać w spokoju i ciszy. Jak małe dziecko u stóp matki, tak we mnie przebywa ma dusza.

3. O Izraelu, zaufaj Panu, Teraz i po wszystkie wieki wieków.

Dostępne przekłady 132 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

132 Pieśń na wejście O Panie, racz wspomnieć na Dawida i na wszystkie trudy jego;

2. I na przysięgę, którą złożył Panu, i na to, co ślubował Mocnemu Jakuba:

3. że nie wejdzie do swego namiotu i nie spocznie na własnym posłaniu,

4. nie pozwoli się zmrużyć swym oczom, nie udzieli spocznienia powiekom,

5. póki nie znajdzie miejsca dla Panu i mieszkania dla Mocnego Jakuba.

6. Słyszeliśmy w Efrata o arce, która była na ploach Jaaru.

7. Pójdźmy na miejsce, gdzie mieszka, padnijmy u podnóżka Jego.

8. Powstań, o Panie, i przyjdź na miejsce Twego odpocznienia, Ty sam i Twoja chwalebna arka.

9. Kapłani niech się w sprawiedliwość przyodzieją, niech się radują ci, co Cię kochają.

10. Bo Dawid jest Twoim sługą, nie odrzucaj pomazańca Twego.

11. A Pan poprzysiągł Dawidowi przysięgą, której nigdy nie cofnie: Różdżka wyrośnie z pokolenia twego i na twoim posadzę ją tronie.

12. Jeśli twoi synowie będą strzec przymierza i pouczeń, których im udzielę, to ich synowie również tron twój posiądą na wieki.

13. Pan bowiem sam wybrał Syjon i tam sobie uczynił mieszkanie.

14. (I rzekł:) tu jest na zawsze miejsce odpocznienia, tu pragnę mieszkać, tego zawsze chciałem.

15. Będę błogosławił hojnie zasoby Syjonu, ubodzy chleba będą mieć do syta.

16. Kapłanów jego przyodzieję zbawieniem, niech cieszą się i radują ci, co Go miłują.

17. I sprawię, że umocni się tam władza Dawida, na mego pomazańca ześlę wiele światła.

18. Jego wrogów hańbą okryję, a jego ozdobię blaskiem korony.

Dostępne przekłady 133 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

133 Pieśń na wejście. Dawida O, jak dobrze i miło, gdy bracia w jedności trwają.

2. Tak jak olejek cenny spływa z głowy na brodę (na brodę, na brodę Aarona i na obrzeża szat jego)

3. albo tak jak rosa Hermonu spada na górę Syjon, tak zsyła Pan swoje błogosławieństwo i swoje życie na wieki

Dostępne przekłady 134 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

134 Pieśń na wejście Wysławiajcie Pana, wszyscy słudzy Pańscy, wy, co przebywanie w domu Pana przez godziny nocne.

2. Wznoście swoje ręce ku świątyni i wysławiajcie Pana!

3. A Pan z Syjonu niech was błogosławi, Pan, który stworzył niebo i ziemię.

Dostępne przekłady 135 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

135 Alleluja! Wysławiajcie imię Pana, wysławiajcie je, wszyscy słudzy Pańscy!

2. Wy, co przebywacie w domu Pana, w przedsionkach domu naszego Boga.

3. Wysławiajcie Pana, bo Pan jest dobry, śpiewajcie i grajcie na cześć Jego imienia, bo jest bardzo łaskawy.

4. Pan wybrał sobie Jakuba, a Izraela wziął na własność.

5. Tak, ja wiem, że Pan jest wielki, Pan nasz jest większy od wszystkich bogów.

6. Czyni wszystko, co Mu się podoba, tak w niebie, jak i na ziemi, na morzach i we wszelkich głębinach.

7. Z najodleglejszych krańców ziemi sprowadza obłoki, On wywołuje błyskawice i sprawia, że deszcz pada, i ze swych komnat wysyła gwałtowne wichry.

8. To On wytracił pierworodnych w Egipcie, pierworodnych z ludzi i zwierząt.

9. (Przeciwko tobie, Egipcie, zesłał znaki i cuda, przeciwko faraonowi i wszystkim sługom jego).

10. Wytracił wiele narodów, zgładził najpotężniejszych królów:

11. Sichona, króla Amorytów, Oga, króla Baszanu, i wszystkich władców Kanaanu.

12. A ziemie ich dał Izraelowi, jako dziedzictwo Izraelowi, ludowi swemu.

13. Twoje imię, o Panie, niechaj trwa na wieki, a pamięć o Tobie - z pokolenia na pokolenie.

14. Pan bowiem jest sprawiedliwy wobec swego ludu i okazuje litość swym sługom.

15. A bogowie pogan - to srebro i złoto, to (tylko) dzieło rąk (ledwie) człowieka.

16. Mają wprawdzie usta, ale nie mówią, i oczy mają, ale nic nie widzą.

17. Uszy też mają, ale nic nie słyszą, i nos mają, lecz nie czują zapachów.

18. Do bogów podobni są ci, co ich czynili, i wszyscy, którzy tym bogom ufają.

19. Wysławiaj Pana, domu Izraela, wysławiaj Pana, domu Aarona.

20. Wysławiaj Pana, domu Lewiego, wysławiajcie Pana, wszyscy bogobojni Jego.

21. Niech będzie uwielbiony na Syjonie Pan, który panuje w Jeruzalem. Alleluja!

Dostępne przekłady 136 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

136 Dziękujcie Panu, bo dobry, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

2. Dziękujcie Bogu wszystkich bogów, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

3. Dziękujcie Panu nad panami, bo wieczne jest miłosierdzie jego.

4. Temu, który czyni wielkie cuda, bo wieczne jest miłosierdzie jego.

5. Temu, który stworzył niebo w swej mądrości, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

6. Temu, który rozpostarł ziemię nad wodami, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

7. Temu, który uczynił wielkie światła, bo wieczne jest miłosierdzie Jego:

8. słońce, by nad dniem panowało, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

9. oraz księżyc i gwiazdy, by nocą rządziły, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

10. Temu, który wytracił pierworodnych Egiptu, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

11. a Izraela stamtąd wyprowadził, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

12. prawicą silną i wyciągniętym ramieniem, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

13. Temu, który morze rozdzielił na dwie części, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

14. i przeprowadził Izraela pomiędzy wodami, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

15. a faraona razem z jego wojskiem wytracił w morzu, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

16. Temu, który przeprowadził lud przez pustynię, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

17. Temu, który pobił potężnych królów, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

18. i pozabijał możnych władców, bo wieczne jest miłosierdzie Jego:

19. Sichona, króla Amorytów, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

20. Oga, króla Baszanu, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

21. a cały ich kraj oddał w dziedzictwo, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

22. oddał Izraelowi, swojemu słudze, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

23. Temu, co pamiętał o nas w poniżeniu naszym, bo wieczne jest miłosierdzie jego,

24. i wyrwał nas z rąk nieprzyjaciół, bo wieczne jest miłosierdzie Jego,

25. i pożywienie daje wszelkiemu stworzeniu, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

26. Dziękujcie Bogu, niebios, bo wieczne jest miłosierdzie Jego.

Dostępne przekłady 137 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

137 Płakaliśmy siedząc nad rzekami Babilonu, płakaliśmy myśląc o Syjonie.

2. Nasze harfy zawiesiliśmy na wierzbach tamtego kraju.

3. Bo ci, co nas uprowadzili, domagali się od nas pieśni, nasi oprawcy żądali, byśmy się cieszyli. Śpiewajcie - mówili - pieśni o Syjonie.

4. Lecz jak możemy śpiewać pieśń Pańską, skorośmy tak daleko, na obcej ziemi?

5. Jeśli zapomnę o tobie, Jeruzalem, to niech mi uschnie moja prawica.

6. Niech przywrze mi do podniebienia język, jeślibym miał przestać myśleć o tobie, jeśliby Jeruzalem przestało być moją największą radością.

7. O Panie, racz nie zapominać synom Edomu tego, co o dniu Jeruzalem mówili: Zburzcie to miasto, zburzcie je do samej ziemi.

8. O, córko Babilonu, ty, która wszystko burzysz, szczęśliwy, kto tobie odpłaci za to, co nam uczyniłaś.

9. Błogosławiony ten, kto schwyci i roztrzaska o skałę twoje dzieci!

Dostępne przekłady 138 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

138 Dawida Sercem całym dziękować Ci będę, wobec aniołów grać Ci będę i śpiewać.

2. Będę się kłaniał Twojemu przybytkowi, Twemu imieniu będę dziękował za łaskę i wierność. Bo przyjąć raczyłeś słowa ust moich, bo imię Twoje i słowo wywyższyłeś nad wszystko.

3. Wysłuchałeś mnie w dniu, gdy do Ciebie wołałem, i umocniłeś bardzo moją duszę.

4. Niech Cię sławią, o Panie, królowie świata, gdy dojdą do nich słowa ust Twoich.

5. Niech opiewają drogi Pańskie, bo wielka jest chwała Pana.

6. Zaprawdę, Pan jest wspaniały, ale ma wzgląd na maluczkich, a pychę wyniosłych poznaje z daleka.

7. Choćbym musiał znosić udręczenie największe, Ty mnie zachowasz przy życiu. Wyciągniesz rękę przeciw mym śmiertelnym wrogom i wspomoże mnie Twoja prawica.

8. Pan tego dokona. Wieczna jest, o Panie, dobroć Twoja. Racz nie wyrzekać się dzieła rąk Twoich.

Dostępne przekłady 139 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

139 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida O Panie, Ty mnie przenikasz i znasz dobrze,

2. Ty wiesz o mnie wszystko, gdy siedzę lub stoję, wszystkie moje myśli rozpoznajesz z daleka.

3. Jest Ci wiadomo, kiedy chodzę i kiedy spoczywam, znane Ci są dobrze wszystkie moje drogi.

4. Zanim mój język wypowie jakieś słowo, Ty, Panie, znasz je już dobrze.

5. Ty mnie otaczasz ze wszystkich stron i kładziesz na mnie Twoje ręce.

6. Przedziwna jest dla mnie ta wiedza, zbyt wysoka, nie mogę jej pojąć.

7. Gdzie się ukryję przed Twoim duchem, gdzie się schowam przed Twoim obliczem?

8. Gdy do niebios wstąpię, jesteś tam, gdy zstępuję w zaświaty, wychodzisz mi naprzeciw.

9. Gdybym mógł mieć skrzydła jutrzenki i zdołał się znaleźć na odległym morzu,

10. tam też dosięgłaby mnie Twoja ręka, tam również by mnie podtrzymała Twoja prawica.

11. Gdybym się domagał, by mnie ciemności okryły i światłość otoczyła mnie zamiast nocy,

12. to ciemność nie byłaby dla Ciebie mroczna: noc byłaby jak dzień jasna, a ciemność byłaby jak światło.

13. Ty bowiem utworzyłeś także moje wnętrze, utkałeś mnie jeszcze w łonie mojej matki.

14. Dziękuję Ci, że mnie tak cudownie uczyniłeś, zaprawdę, podziwu godne są Twoje dzieła, i dobrze znasz moją duszę.

15. Gdy zostałem ukształtowany w ciemnościach, cudownie utkany w ciemnościach ziemi, wszystkie moje członki były Ci już znane.

16. Widziały Twoje oczy, kiedy powstawałem, wszystko było zapisane w Twej księdze. Wyznaczona była liczba dni moich, zanim pierwszy z nich mogłem przeżyć

17. Jak trudne do pojęcia są dla mnie, o Boże, Twe zamiary, jakże ogromna ich ilość!

18. Gdybym chciał je zliczyć, byłoby ich jak piasku, a gdybym już dotarł do końca, ciągle bym jeszcze był z Tobą.

19. Obyś raczył, o Boże, zgładzić bezbożnika! A wy, żądni krwi ludzie, idźcie precz ode mnie!

20. Przeciwko Tobie się zmawiają, imienia Twego nie szanują wcale!

21. Czyż mam szanować tych, co Cię nienawidzą? Jak mogę się nie brzydzić tymi, co przeciw Tobie powstają?

22. Nienawidzę ich z całego serca, bo stali się także moimi wrogami!

23. Przeniknij mnie, Boże, i przejrzyj moje serce, zbadaj mnie i zobacz, co myślę.

24. Zobacz, czy kroczę drogą nieprawości, i skieruj mnie na Twą odwieczną drogę.

Dostępne przekłady 140 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

140 Dla kierującego chórem. Psalm Dawida

2. Ratuj mnie, o Boże, przed ludźmi złymi, strzeż mnie przed gwałtownikami!

3. Bo oni w swym sercu ciągle zło knują i dnia każdego wzniecają spory.

4. Języki mają ostre jak węże, a w ustach pełno żmijowego jadu. Pauza

5. Strzeż mnie, o Panie, przed rękami złoczyńców, osłaniaj mnie przed gwałtownikami, którzy ciągle myślą, jak by mnie powalić.

6. Pyszałkowie sidła na mnie zastawiają w ukryciu, złoczyńcy chcą mnie pochwycić w sieci, a na pobrzeżach dróg kopią na mnie doły.

7. A ja mówię do Pana: Tyś moim Bogiem, racz wysłuchać, o Panie, moich głośnych błagań!

8. O Panie, Władco mój, potężna pomocy moja, Ty będziesz osłaniał mą głowę w dniach walki.

9. O Panie, racz nie wypełniać pragnień bezbożników, niech zawiodą ich plany! Pauza

10. Ci, co mnie osaczają, niech nie podnoszą głowy, a warg ich przewrotność niech dotknie ich samych!

11. Spraw, by spadły im na głowę rozżarzone węgle, a potem strąć ich w przepaść, by nigdy nie wstali!

12. Niech nie ostanie się w kraju ani jeden oszczerca, złoczyńców niech spotka nieszczęście, niech spada na nich jeden cios za drugim.

13. Ja wiem, że Pan się opiekuje biednymi, ucśnionym oddaje sprawiedliwość.

14. Imię Twe sławią tylko sprawiedliwi, tylko ci o czystym sercu ostoją się przed Twym obliczem.

Dostępne przekłady 141 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

141 Psalm Dawida O Panie, wołam do Ciebie, pośpiesz mi na pomoc, głosu mojego wysłuchaj, gdy do ciebie się wznosi.

2. Jak dym ofiarny niech wznoszą się do Ciebie me modły, a ręce ku Tobie wyciągnięte niech będą jak wieczorna ofiara.

3. Przy ustach moich postaw, Panie, straże i wartę przy bramie warg moich.

4. Spraw, by me serce nie skłaniało się ku złym słowom, bym nic haniebnego nie czynił i nie łączył się nigdy z tymi, co źle czynią. Do stołu ich nieprawości nigdy mnie nie sadzaj!

5. Może mnie z miłości urazić sprawiedliwy. Gdy mnie tym poprawi, stanie się dla mnie wonnością i nie będę przed takim usuwał mej głowy, a gdy będzie w nieszczęściu, nie przestanę się modlić.

6. Gdy ich sędziowie natrafią na skały, niech w głosie moim posłyszą życzliwość.
7. Jak ciągnie się bruzda i szmat ziemi rozdziela, tak kości nasze są rozrzucone na skraju zaświatów.
8. O Panie mój i Boże, ku Tobie wznoszę me oczy, u Ciebie szukam schronienia, nie odbieraj mi życia.
9. Strzeż mnie od sideł, które zastawili, i od zasadzek, które urządzili złoczyńcy.
10. Niech bezbożni sami wpadną w zastawione sieci, a ja niech już cało ujdę.

Dostępne przekłady 142 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

142 Pieśń pouczająca, którą wyśpiewał Dawid, gdy ukrywał się w jaskini. Modlitwa
2. Na cały głos wołam do Pana, głośno błagam Pana o łaskę.
3. Wylewam przed Nim wszystkie moje skargi i pokazuję Mu całą moją nędzę.
4. Choćby zgasł we mnie mój duch, Ty znasz drogi moje. Na drogach, którymi kroczę, zastawiono sidła.
5. Spoglądam na prawo, pilnie się przypatruję, lecz nie widzę, by ktoś na mnie zważał. Nie mam już gdzie się schronić, nie troszczy się nikt o me życie.
6. O Panie, do Ciebie wołam, powtarzam ciągle: Tyś moja ucieczką! Tyś moja cząstką w krainie żyjących.
7. Racz tedy wysłuchać mojego błagania, bo biedny jestem i słaby. Wyrwij mnie z rąk oprawców, którzy są liczni i mocniejsi ode mnie.
8. Wyprowadź mnie z tego więzienia, bym mógł sławić Twoje imię. Sprawiedliwi gromadzą się koło mnie, dlatego że dobrze mi czynisz!

Dostępne przekłady 143 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

143 Psalm Dawida Panie, wysłuchaj modlitwy mojej, w swojej wierności przyjm moje błagania, wysłuchaj mnie w sprawiedliwości Twojej.
2. Nie wzywaj przed sąd Twego sługi, bo nikt z żyjących w Twoich oczach nie jest sprawiedliwy.
3. Prześladuje mnie nieprzyjaciel, na ziemię powala i zmusza mnie do przebywania w ciemnościach, jakbym już dawno umarł.
4. Gaśnie już duch mój we mnie, serce mi w piersiach zamiera.
5. Wspominam dni minione, rozmyślam o wszystkim, czego dokonałeś, podziwiam dzieło rąk Twoich.
6. Rozkładam moje ręce i modlę się do Ciebie, dusza ma pragnie Ciebie jak zeschła ziemia wody. Pauza
7. O Panie, racz mnie co rychlej wysłuchać, bo umęczona jest bardzo ma dusza. Nie ukrywaj przede mną Twojego oblicza, żebym się nie stał jak inni, dawno już pogrzebani.
8. Obym od ranka wczesnego Twej dobroci doznawał, bo w Tobie pokładam nadzieję. Pokaż mi także drogę, którą winienem kroczyć, bo całą mą duszą wznoszę się ku Tobie.
9. Panie, wyrwij mnie z rąk nieprzyjaciół, u Ciebie jest dla mnie schronienie.
10. Naucz mnie czynić Twą wolę, bo jesteś moim Bogiem, a Duch Twój niech mnie wiedzie po równej ścieżce.
11. Daruj mi życie, o Panie, dla imienia Twego, wyzwól mnie z tego ucisku w Twej sprawiedliwości.
12. W łaskawości Twojej zetrzyj moich wrogów: niech zginą wszyscy przeciwnicy moi, bo ja jestem sługą Twoim.

Dostępne przekłady 144 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

144 Dawida Niech będzie uwielbiony Pan, opoka moja. To On moje ręce sposobi do walki, sprawnymi do walki me palce.
2. Tyś moją łaską i warownią moją, Tyś twierdzą i wybawieniem moim, Tyś tarczą,

której zaufałem, Ty pod mą władzę poddajesz ludy.

3. O Panie, kimże jest człowiek, że się tak troszczysz o niego, kim syn człowieczy, że tak o nim myślisz?

4. Człowiek jest podobny do jednego tchnienia, a dni jego są jak cień, co przemija.

5. O Panie, pochyl niebiosa i zstąp na ziemię, dotknij gór, niech spowija się dymem.

6. Ześlij swe błyskawice i rozprosz wrogów, wypuść swoje strzały i precz ich przepędź!

7. Wyciągnij z wysokości swe ręce i mnie uwolnij, wydobądź mnie spośród fal potężnych, wyrwij mnie z rąk cudzoziemców!

8. Kłamstwem jest wszystko, co ich usta mówią, a swoją prawicą przysięgają fałszywie.

9. O Boże, zaśpiewam Ci teraz pieśń nową, zagram Ci na harfie o dziesięciu strunach.

10. Ty bowiem królom zapewniasz zwycięstwo i ratujesz sługę Twego, Dawida. Zechciej i mnie uratować od miecza złoczyńców.

11. Wyrwij mnie z rąk cudzoziemców. Kłamstwem jest wszystko, co ich usta mówią a swoją prawicą przysięgają fałszywie.

12. Niech synowie nasi będą jak drzewa, pięknie rozrośnięte już za dni młodości, a córki nasze - jak kolumny narożne, wyrzeźbione do ustawienia w świątyni.

13. niech będzie w nich obfitość plonów wszelakich. Niech po tysiąckroć mnożą się nam stada, niech rodzą się tysiącami na naszych polach.

14. Niech będą płodne nasze krowy, niech rodzą bez strat i wypadków, niech nie słyszy się na ulicach żadnego lamentu.

15. Błogosławiony lud, któremu tak się wiedzie, szczęśliwy lud, którego Bóg jest Panem.

Dostępne przekłady 145 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

145 Pieśń pochwalna. Dawida Pragnę Cię sławić, Boże mój i Królu, imię Twoje wysławiać pragnę po wsze czasy.

2. Pragnę Cię wychwalać dzień po dniu i sławić Twoje imię teraz i na wieki.

3. Wielki jest Pan i godzien wszelkiej chwały, nie do zgłębienia jest Jego wielkość.

4. Z pokolenia na pokolenie niech trwa sława dzieł Twoich i niech się opowiada o Twych wielkich czynach.

5. Niech podziwiają wszyscy blask Twojej wielkości, ja też będę opiewał Twoje cuda.

6. Niech opowiadają o potędze dzieł Twoich, ja też będę mówił o Twoich wielkich czynach.

7. Niech wspominają Twoją dobroć wielką i niech się radują ze sprawiedliwości Twojej.

8. Pan jest łaskawy i miłosierny, do gniewu nieskory, w dobroć przebogaty!

9. Pan jest dobry dla wszystkich, a Jego miłosierdzie - we wszystkich Jego dziełach. Jod

10. Powinny Ci dziękować, o Panie, wszystkie Twoje dzieła, niech Cię wysławiają wszyscy miłujący Ciebie.

11. Niech głoszą wspaniałość Twojego królestwa, niech opowiadają o Twojej potędze.

12. Niech ogłaszają ludziom Twoje wielkie czyny i blask wspaniały Twojego królestwa.

13. Królestwo Twoje - to wieczne królestwo, Twoje panowanie z pokolenia na pokolenie. (Pan jest wierny we wszystkim, co powiedział, i pełen dobroci we wszystkim, co czynił).

14. Pan podtrzymuje wszystkich, którzy padają, i podnosi wszystkich złamanych na duchu.

15. Oczy wszystkich wpatrują się w Ciebie, a Ty zsyłasz im pokarm we właściwym czasie.

16. Ty swoją rękę otwierasz i karmisz wszystkich, których sam wybierasz.

17. Prawy jest Pan we wszystkim, co czyni, pełne są dobroci wszystkie Jego dzieła.

18. Blisko jest Pan tych, co Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze.

19. Spełnia pragnienia tych, co się Go boją, wsłuchuje się w ich głos i zsyła im ratunek.

20. Pan osłania wszystkich, którzy Go kochają, a unicestwia wszystkich bezbożników.

21. Usta moje niech głoszą chwałę Pana, wszystko, co żyje, niech sławi Jego święte imię zawsze, po wszystkie czasy.

Dostępne przekłady 146 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

146 Alleluja! Wysławiaj, duszo moja, Pana.

2. Pragnę wielbić Pana, jak długo żyć będę, śpiewać i grać Bogu memu na chwałę, póki jestem.

3. Nie polegajcie na samych książętach ani na ludziach, którzy wam nic nie pomogą.

4. Bo człowiek oddaje ducha i wraca do ziemi, i przepadają wszystkie Jego plany.

5. Szczęśliwy, dla którego oparciem jest Bóg Jakuba, który całą nadzieję w swoim Panu i Bogu pokłada.

6. Pan stworzył niebo i ziemię oraz morza i wszystko, co się w nich porusza, i wierny jest po wszystkie czasy.

7. Uciśnionych bierze w obronę, głodującym chleb daje, wolność uwięzionym przywraca.

8. Pan oczy niewidomym otwiera i podnosi złamanych na duchu, sprawiedliwych miłuje,

9. Pan osłania przybyszów, bierze w obronę wspiera sieroty i wdowy, a kroki bezbożnych kieruje na manowce.

10. Pan jest Królem na wieki. Twój Bóg, o Syjonie, rządzi z pokolenia na pokolenie, jest twoim Bogiem.

Dostępne przekłady 147 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

147 Alleluja! Dobrze jest śpiewać naszemu Bogu, piękna to rzecz chwałę Mu oddawać.

2. Pan odbudowuje Jeruzalem i gromadzi wszystkich rozproszonych Izraela.

3. On podtrzymuje złamanych na duchu i opatruje ich bolesne rany.

4. To on określa gwiazd liczbę i wszystkim nadaje imiona.

5. Wielki jest nasz Pan i potężny, a Jego mądrość niezmierzona.

6. Pan wspiera uciśnionych, poniża zaś bezbożników.

7. Zaśpiewajcie tedy Panu pieśń dziękczynienia, zagrajcie Bogu naszemu na harfie.

8. To On pokrył niebo chmurami, to On na ziemię deszcz zsyła i sprawia, że na górach wyrasta trawa.

9. On bydłu pożywienia dostarcza, a młodym kruka tego, o co proszą.

10. Siła konia nie sprawia Mu radości, nie znajduje też upodobania w szybkim biegu męża.

11. Miłuje Pan bogobojnych i cześć mu oddających, i tych, co ufnie na jego dobroć czekają.

12. Jeruzalem, uwielbiaj Pana, śpiewaj, Syjonie, na chwałę twojemu Bogu!

13. Umocnił On bowiem zawory bram twoich i pobłogosławił wszystkich twoich synów.

14. Granicom twoim zapewnił pokój, ciebie karmił najlepszym ziarnem.

15. Posłał na ziemię swoje słowo, szybko przybył tu Jego rozkaz.

16. I sprawił, że pada śnieg jak wełna, szron rozsypuje jak popiół.

17. Gradem ciska jak pokruszonym kamieniem, od Jego zimna twardnieją wody.

18. Potem na jego słowo topnieje wszystko, a On sprawia, że wiatr wieje i wody spływają.

19. Ogłosił swoje słowo Jakubowi, Izraelowi zaś - swoje ustawy i prawa.

20. Nie postępował tak z żadnym narodem, żadnemu nie ogłaszał swojego prawa. Alleluja!

Dostępne przekłady 148 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

148 Alleluja! Chwalcie Pana, wszyscy na niebiosach, chwalcie Go na wysokościach!

2. Chwalcie Go, wszyscy aniołowie Jego, chwalcie Go, wszystkie Jego zastępy!

3. Chwalcie Go, słońce i księżycu, chwalcie Go, wszystkie gwiazdy świecące!

4. Chwalcie Go, wszystkie niebiosa i wszystkie ponadniebne wody!

5. Niech wszystko sławi imię Pana, bo On nakazał i wszystko się stało.

6. On osadził wszystko raz na zawsze i ustanowił nieprzekraczalne prawa.

7. Wychwalajcie Pana, wszyscy na ziemi, potwory mórz i ich głębin.

8. Ogień i grad, śnieg i mgławice, wichry gwałtowne, słowu jego posłuszne,

9. góry i wzniesienia wszelkie, drzewa owoc rodzące i cedry wszystkie,

10. wszystkie dzikie zwierzęta i bydło wszelkie, płazy i wszelkie uskrzydlone ptactwo,

11. a także królowie ziemi i wszystkie narody, książęta i ziemię sądzący,

12. i wy, młodzieńcy, dziewczęta także, starcy razem z młodymi -

13. wszyscy niech wychwalają imię Pana, bo wspaniałe jest tylko Jego imię, a Jego majestat ponad ziemią i niebem.

14. On przymnaża mocy swojemu ludowi i chwały wszystkim miłośnikom swoim, synom Izraela, ludowi, który jest Mu bliski. Alleluja!

Dostępne przekłady 149 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

149 Alleluja! Zaśpiewajcie Panu pieśń nową, niech zabrzmi Jego chwała na świętych zgromadzeniu.

2. Niech Izrael raduje się swoim Stwórcą, niech cieszą się swoim Królem dzieci Syjonu!

3. Niech sławią jego imię wśród tańców, niech grają Mu na bębnie i harfie.

4. Pan znalazł sobie upodobanie w swoim ludzie, a uciśnionym dał swoje zwycięstwo.

5. Niech w blasku odświętnym radują się święci, niech cieszą się na swoich łożach!

6. Niech usta ich śpiewają Bogu na chwałę, a do rąk niech wezmą miecze o dwu ostrzach,

7. aby wymierzyć zapłatę narodom i sąd przeprowadzić nad wszystkimi ludami,

8. aby ich władców zakuć w kajdany, a ich książęta - w żelazne łańcuchy,

9. by sądu nad nimi dokonać według spisanego wyroku. Chwała zaś wszystkim miłośnikom Jego. Alleluja!

Dostępne przekłady 150 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

150 Alleluja! Wychwalajcie Pana w jego świątyni, wychwalajcie Go na firmamencie wspaniałym!

2. Wychwalajcie Pana za Jego wielkie czyny, wychwalajcie Go za ogrom Jego potęgi!

3. Wychwalajcie Go przy dźwiękach rogu, wychwalajcie Go na harfie i cytrze!

4. Wychwalajcie Go na bębnie wśród tańców, wychwalajcie Go na flecie i strunach!

5. Wychwalajcie Go przy dźwięku cymbałów, wychwalajcie Go na cymbałach brzęczących!

6. Wszystko, co żyje, niech sławi Pana! Alleluja!

Księga Przypowieści Salomona

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Przysłowia Salomona, syna Dawida, króla Izraela.

2. Mają nauczać mądrości i posłuchu, i rozumienia tajemnej wiedzy;

3. i jak zdobywać posłuch i mądrość, a także sprawiedliwość, rzetelność i szczerość;

4. jak nieuczonym przekazywać mądrość, a młodzieży rozsądek i wiedzę.

5. Niech tedy słucha mędrzec i pomnaża swą wiedzę, a rozsądny swe umiejętności,

6. żeby rozumiał przysłowia i obrazy oraz słowa i zagadki mędrców.

7. Bojaźń Boga jest początkiem mądrości i tylko głupcy gardzą mądrością i karnością.

8. Synu, słuchaj zawsze napomnień ojca i nie lekceważ pouczeń matki,

9. bo są niczym wieniec piękny na twej głowie albo łańcuch kosztowny na szyi.

10. Synu mój, gdy będą cię zwabiać ku sobie grzesznicy, nie waż się iść za nimi!

11. Gdy będą mówić: "Chodź z nami, urządzimy zasadzkę, krwi trochę przelejemy, choć brak powodów, zaatakujemy niewinnych.

12. Żywcem chcemy ich połknąć jak szeol, mężów w pełni sił jakby już byli w grobie.

13. Znajdziemy przy nich jakieś kosztowności, łupami wypełnimy nasze domy.

14. Połącz twój los z naszym gronem, razem dzielić będziemy łupy! ˝

15. synu mój, nie chodź z takimi, niech twoja stopa na ich ścieżce nie stanie.

16. Bo ich nogi ciągle za złem gonią i śpieszno im zawsze do krwi przelania.

17. Ale na próżno rozwieszają sieci na oczach wszelkiego ptactwa.

18. Okaże się, że na krew własną czyhają, sobie samym gotują zagładę.

19. Tak kończą wszyscy, co żyją z rozboju. Gubi on wszystkich, którzy mu się oddają.

20. Mądrość głośno woła na ulicach, jej wołanie słychać na placach.

21. Poucza na początku murów, w bramach miasta wygłasza przemówienia.

22. Jak długo jeszcze głupi kochać będą swą głupotę, a szydercy swoje bezbożne drwiny, niemądrzy zaś pławić się w nierozumności?

23. Posłuchajcież moich napomnień, a wyleję na was mojego ducha i słowa moje wam przekażę.

24. Nie odzywaliście się, gdy do was wołałam, nikt się nie przejął groźbami mojej ręki,

25. odrzuciliście wszystkie moje rady, nie podobały się wam moje napomnienia.

26. Dlatego ja też śmiać się będę, gdy dotknie was nieszczęście, drwić sobie będę, gdy ogarnie was przerażenie.

27. Gdy spadnie na was strach jak nawałnica, gdy nieszczęście was zwali jak wicher na ziemię, gdy się znajdziecie w ucisku i nędzy,

28. wtedy zaczną Mnie wzywać, lecz nie będę słuchać, i będą Mnie szukać, lecz Ja nie dam się znaleźć.

29. Ponieważ znienawidzili mądrość i nie poszli za bojaźnią Bożą,

30. rady mojej nie posłuchali, zlekceważyli wszystkie napomnienia moje,

31. niech więc teraz pożywają owoc dzieł swoich, niech sycą się, ile pragną, zamiarami swymi.

32. Zagładę na nich sprowadzi rozwiązłość prostaków, beztroska głupców będzie dla nich zgubą.

33. Kto zaś mnie słucha, może żyć bezpiecznie.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Synu mój, jeśli słów mych posłuchasz i weźmiesz sobie do serca moje przykazania,

2. i w stronę mądrości nadstawisz swe
ucho, a serce otworzysz na rozsądek;
3. jeżeli będziesz wzywał mądrości i gło-
śno domagał się rozeznania;
4. jeśli będziesz tego szukał jak srebra i
pragnął jak największych skarbów,
5. wtedy zrozumiesz, czym jest bojaźń Bo-
ża, i będzie ci dane poznanie Boga.
6. Bo Pan rzeczywiście udziela mądrości,
z ust Jego pochodzą roztropność i wiedza.
7. Zawsze jest gotów wspierać ludzi pra-
wych i tarczą jest dla żyjących według
sprawiedliwości.
8. On strzeże dróg sprawiedliwych i czu-
wa nad ścieżkami tych, co Go miłują.
9. Wtedy zrozumiesz, co to jest prawo i
sprawiedliwość, prostota serca i uczciwość
życia.
10. A mądrość zamieszka w twoim sercu
i wiedza uszczęśliwi twą duszę.
11. Otoczy cię troską rozważną, roztrop-
ność będzie cię chronić!
12. Nie pozwoli , byś zszedł na drogę ze-
psucia, oddali od ciebie ludzi przewrotnie
mówiących,
13. takich, co zeszli z drogi prawej i po-
stanowili chodzić drogami ciemności;
14. takich, co rozkoszują się złymi czyna-
mi i cieszy ich przewrotność bezbożnych.
15. Ich drogi zakłamania pełne, a ścieżki,
którymi chodzą, wiodą na manowce.
16. Ona cię ustrzeże przed żoną drugie-
go i przed niewiastą obcą, obłudną w swej
mowie,
17. przed taką, co przyjaciela młodości
rzuciła i całkiem zapomniała o przymie-
rzu z Bogiem.
18. Cały jej dom zmierza ku zagładzie a
droga, którą kroczy ku królestwu śmierci.
19. Każdy, kto idzie do niej, nigdy nie wra-
ca i nie może się znaleźć znów na drodze
życia.
20. Staraj się więc chodzić drogami uczci-
wych, trzymaj się ścieżki sprawiedliwych.
21. Ziemię zamieszkają ludzie czystego
serca, ostaną się na niej sami sprawiedliwi.
22. A bezbożni znikną z tej ziemi, prze-
wrotni zostaną z niej wykorzenieni.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Synu mój, nie zapominaj o mojej na-
uce! Noś w swoim sercu moje przykazania!
2. Bo one przymnożą dni i lat twemu ży-
ciu i pełnię ci szczęścia przyniosą.
3. Niech miłość i wierność zawsze będą z
tobą; przywiąż je sobie na szyi, wypisz na
serca tablicach!
4. Wtedy znajdziesz życzliwość i względy
zarówno u Boga, jak i ludzi.
5. Całym sercem zaufaj Panu i nie buduj
nigdy na własnej mądrości!
6. Staraj się Go dostrzegać na wszystkich
swych drogach, bo On sam wyrównuje twe
ścieżki.
7. Siebie samego nie uważaj za mędrca,
Pana się lękaj i zła unikaj!
8. Bo to jest zbawienne dla twojego zdro-
wia i kościom twoim niesie pokrzepienie.
9. Z tego, co posiadasz, oddawaj cześć Pa-
nu, ofiaruj Mu najlepsze z tego, co zbie-
rzesz.
10. Wypełnią się wtedy twe stodoły zbo-
żem, z beczek wino będzie się przelewało.
11. Synu mój, nie lekceważ sobie napo-
mnień Pańskich i nie buntuj się, kiedy cię
zacznę karcić.
12. Pan bowiem doświadcza tych, których
kocha, jak ojciec karci syna, którego dobra
pragnie.
13. Szczęśliwy mąż, który znalazł mą-
drość, człowiek, który stał się rozważnym.
14. Bo mądrość jest od srebra cenniejsza,
ją posiąść to więcej niż posiadać złoto.
15. Jest ona droższa od pereł, przewyższa
swą wartością najdroższe kamienie.
16. W jej prawicy znajduje się długie ży-
cie, w lewej jej ręce bogactwo i sława.

17. Jej drogi są drogami radości, a wszystkie jej ścieżki prowadzą do szczęścia.
18. Drzewem życia jest dla tych, co zwracają się ku niej, szczęśliwi ci wszyscy, którzy przy niej trwają.
19. W mądrości swej urządził Pan ziemię, a rozwagą utwierdził niebiosa.
20. Dzięki Jego wiedzy z głębin tryskają strumienie i rosa spada z obłoków.
21. Synu mój, dwu rzeczy z oczu nie spuszczaj: rozwagi i przezorności zawsze się ich trzymaj,
22. A staną się dla ciebie źródłem życia i ozdobą twojej szyi.
23. Będziesz wtedy bezpiecznie kroczył swoją drogą i o nic nie zranisz swej stopy.
24. Gdy będziesz szedł na spoczynek, nic cię nie przerazi, położysz się i będziesz spał spokojnie.
25. Nie będziesz bał się niczego, żadnego z tych nieszczęść, które grożą bezbożnym.
26. Pan zaopiekuje się tobą, On będzie chronił twe stopy przed zasadzką.
27. Temu, kto cię prosi, nie odmawiaj przysługi, jeśli tylko w twej mocy jest dobrze komuś czynić.
28. Jeśli sam wszystko posiadasz, nie mów bliźniemu: odejdź teraz, dam ci coś, gdy przyjdziesz jutro.
29. Nie myśl nic złego przeciwko bliźniemu, który spokojnie obok ciebie żyje.
30. Przed sąd bez powodu nikogo nie prowadź, jeśli ci nie uczynił nic złego.
31. Złoczyńcom niczego nie zazdrość, na żadną z ich dróg nigdy nie wkraczaj,
32. bo obrzydzeniem dla Pana jest każdy złoczyńca, radością zaś Go napawają wszyscy serca czystego.
33. Przekleństwo Pan sprowadza na dom bezbożnika, a błogosławi mieszkanie prawego.
34. Drwi także ze wszystkich szyderców, uciśnionym zaś okazuje swą łaskę
35. Mądrych otacza chwałą, a głupich okrywa hańbą.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

4 Słuchajcie, synowie, napomnień ojców, zapobiegajcie o to, by uczyć się mądrości.
2. Bo ja wam przekazuję dobrą naukę, nie lekceważcie tedy moich wskazań!
3. Kiedy żyłem jeszcze jako dziecko przy ojcu i jako umiłowany, jedyny syn mojej matki,
4. wtedy ojciec pouczał mnie i tak do mnie mówił: Weź sobie moje słowa do serca, zachowuj moje polecenia, a żył będziesz
5. Zabiegaj o mądrość, staraj się o rozwagę, nie zapominaj o moich słowach i nigdy od nich nie odchodź!
6. Nie oddawaj się od mądrości, a będzie cię osłaniać, kochaj ją, a będzie cię bronić.
7. Początkiem mądrości jest mądrość zdobywać, ze wszystkich sił tedy o mądrość zabiegaj!
8. Ceń ją sobie wysoko, to i ona cię wywyższy i chwałą cię okryje, jeśli ją ukochasz.
9. Założy ci na skronie przepiękny wieniec i przekaże ci wspaniałą koronę.
10. Posłuchaj, mój synu, i zapamiętaj me słowa, a one pomnożą lata twego życia.
11. Pokażę ci drogę mądrości i wyprowadzę cię na równą drogę prawdy.
12. Gdy będziesz szedł, nic ci nie przeszkodzi, gdy biec zaczniesz też się nie przewrócisz.
13. Trzymaj się zasłyszanych pouczeń i nie odchodź od nich, strzeż ich, bo od tego zależy twe życie.
14. Nie wstępuj na drogę złoczyńców, nie wchodź na ścieżki złych ludzi!
15. Nie chodź tymi drogami, omijaj je z daleka, odwracaj się od takich dróg, idź śmiało dalej!
16. Bo tamci nie zasną, jeśli zła nie uczynią, sen na nich nie spłynie, póki się zła nie dopuszczą.

17. Żywią się chlebem nieprawości, pragnienie gaszą winem przemocy.
18. A ścieżka sprawiedliwych jest jak jutrzenka poranna; staje się coraz jaśniejsza aż do dnia pełnego.
19. Droga zaś bezbożnika jest jak noc ciemna: nie wie on nigdy, kiedy się o coś potknie.
20. Synu mój, wysłuchaj słów moich, nakłoń swego ucha ku pouczeniom moim!
21. Miej je zawsze na uwadze, zachowuj je głęboko w swym sercu.
22. Zapewniają one życie tym, co je przyjęli, i zdrowie całemu ich ciału.
23. Bardziej niż czegokolwiek strzeż swego serca, bo z niego się wywodzi całe twoje życie.
24. Unikaj wszelkiego fałszywego słowa, niech ust twoich nie splami żadna przewrotność.
25. Twoje oczy niech patrzą zawsze tylko prosto, spoglądać masz zawsze śmiało przed siebie!
26. Niech twoje stopy kroczą po równych drogach, niech będą wygładzone wszystkie twoje ścieżki.
27. Nie zbaczaj z drogi ni w prawo, ni w lewo, odwracaj się co rychlej od zła wszelkiego!

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

5 Synu mój, przyjmij moją radę mądrą, nakłoń ucha ku memu pouczeniu!
2. Staraj się zawsze o roztropność i mądrość niech będzie na twoich ustach.
3. Wargi kobiety obcej miodem ociekają, a jej usta świecą się jak olej.
4. Lecz w końcu stają się bardziej gorzkie niż piołun i tną jak miecz o podwójnym ostrzu.
5. Jej stopy prowadzą do krainy umarłych, do zaświatów wiodą jej kroki.
6. Gubi równą drogę do życia i nawet nie widzi, że schodzi na manowce.
7. Posłuchajcie mnie tedy, synowie moi, nie odchodźcie od tego, co me usta mówią!
8. Od tamtych trzymaj się jak najdalej, nie zbliżaj się nawet do drzwi ich domów,
9. żeby ktoś inny nie korzystał z sił twoich, a bezbożnicy z lat twojego życia;
10. żeby tym, co posiadasz, nie bogacił się obcy, żeby owoce twej pracy nie szły do innego.
11. W końcu musiałbyś tylko wzdychać, gdy wyczerpią się twe ciało i siły.
12. Wtedy musiałbyś wyznać ze wstydem: O, ja nieszczęsny, napomnień nie słuchałem, odrzuciło me serce wszelkie pouczenia.
13. Nie słuchałem głosu moich wychowawców, nie zważałem na wskazania mych nauczycieli.
14. O mało co nie spadły na mnie wszystkie klęski pośród rady i na zgromadzeniach.
15. Wodę pij ze swoich własnych zbiorników i płynącą z twoich własnych źródeł.
16. Czy woda z twych źródeł ma na ulice wypływać? Czy na wolnych placach mają wytryskać strumienie?
17. Nie, wszystkie niech należą do ciebie, niechaj z nich nie korzysta żaden cudzoziemiec.
18. Niech będą błogosławione wszystkie twoje studnie, niech cieszą twą żonę, z młodych lat przyjaciółkę,
19. tę łanię przemiłą i wdzięczną kozicę! Upajaj się do syta jej piersią, niech miłość jej zawsze sprawia ci przyjemność!
20. Po cóż miałbyś zadurzać się w obcej, po cóż miałbyś obejmować inną?
21. Znane są bowiem Panu drogi wszystkich ludzi, On śledzi ścieżki każdego
22. A grzesznik się wikła w swoje własne winy, trzymają go mocno więzy jego własnych grzechów.
23. Umiera w końcu z braku pouczenia, przez swą głupotę idzie ku zagładzie.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

6 Synu mój, gdy poręczałeś za bliźniego,
gdy zaręczałeś także za obcego,
2. to sam się związałeś własnymi słowa-
mi, zniewoliłeś się tym, co sam powiedzia-
łeś.
3. Wtedy, synu mój, tak postąp: Uwolnij
się! Bo znalazłeś się w rękach bliźniego.
Idź więc szybko i nalegaj na niego.
4. Nie daj zasnąć swoim oczom, niech nie
zaznają pokoju twe powieki.
5. Wyrwij się jak kozica z ręki myśliwego,
jak ptak z sideł ptasznika.
6. Człowieku leniwy, popatrz na mrówkę,
przyjrzyj się jej pracy i bądź wreszcie mą-
dry!
7. Nie ma ona przecież nauczyciela, żad-
nego nadzorcy lub przełożonego,
8. a jednak przez lato gromadzi jedzenie
w czas żniwa odkłada zapasy.
9. Dokądże więc, leniwcze, będziesz się
wylegiwał? Kiedyż wreszcie zechcesz ze
snu swego powstać?
10. Pośpij więc sobie jeszcze trochę, po-
drzem sobie nieco dłużej, załóż bezczynnie
ręce, odpoczywaj,
11. a nędza spadnie na ciebie jak na że-
braka i niedostatek jak na nędzarza.
12. Grzesznikiem i niegodziwcem jest
ten, kto żyje z kłamstwem na ustach,
13. rozgląda się na wszystkie strony i szu-
ra nogami, daje palcami różne znaki,
14. a w sercu chowa podstęp i wciąż zło
planuje, stale daje powody do kłótni.
15. Spadnie tedy nań niespodziewanie za-
głada, w jednej chwili na proch zostanie
starty.
16. Sześciu rzeczy nie znosi Pan, siedem
budzi u Niego odrazę:
17. wzrok wyniosły, język fałszywy, ręce
krwią niewinną splamione,
18. serce kryjące w sobie złe plany, nogi
za złem goniące,
19. fałszywe świadectwo, w którym samo
kłamstwo, oraz wszczynanie kłótni między
braćmi.
20. Pamiętaj, mój synu, o pouczeniach
ojcowskich i nie lekceważ sobie wskazań
twojej matki.
21. Weź je sobie na zawsze do serca, za-
wieś je sobie na szyi.
22. Gdy będziesz szedł, niech cię prowa-
dzą, niech cię ostrzegą, kiedy będziesz od-
poczywał, rozmawiaj z nimi, gdy będziesz
się budził.
23. Bo przykazanie jest niczym pochod-
nia, a pouczenia światłem, rady zaś i na-
pomnienia drogowskazem życia.
24. To one cię uchronią przed kobietą
bliźniego i przed obcymi o gładkich języ-
kach.
25. Nie pożądaj swym sercem ich piękno-
ści, i nie daj się uwieść pięknymi oczyma!
26. Dla nierządnicy każda kromka chleba
jest ważna, a cudza żona pozbawi cię życia.
27. Czy można nosić ogień w zanadrzu i
nie dopuścić do spalenia ubrania?
28. Czy można chodzić po węglach roz-
żarzonych i nóg nie poparzyć?
29. Tak jest też z tym, co chodzi do żony
bliźniego. Nikt takiej nie może bezkarnie
dotykać.
30. Czyż nie pogardza się złodziejem, na-
wet gdy kradnie, by głód zaspokoić?
31. Gdy zostanie schwytany, musi zwró-
cić siedmiokroć i oddać wszystko, co po-
siada w domu.
32. Niemądry jest ten, kto cudzołoży, gubi
siebie samego, kto takie rzeczy czyni.
33. Sprowadzi to nań przykre ciosy i hań-
bę, a tej plamy nic już nie wymaże.
34. Bo zazdrość napełnia gniewem mał-
żonka i gdy nadejdzie dzień zemsty, będzie
gotów na wszystko.
35. Nawet nie spojrzy na okup za winę i
nie przyjmie darów, choćbyś przyniósł ich
wiele.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

7 Synu mój, posłuchaj słów moich i zapamiętaj dobrze moje pouczenia.

2. Przestrzegaj moich przykazań, abyś miał życie, i strzeż mojej nauki jak źrenicy oka.

3. Przytwierdź ją sobie do palców, zapisz głęboko w swym sercu!

4. Powiedz mądrości: Tyś moją siostrą!, a roztropność nazwij swoją przyjaciółką.

5. Ona cię ustrzeże przed żoną drugiego i przed cudzoziemką mówiącą pochlebstwa.

6. Kiedy przez okna domu patrzyłem, gdy tak przez kraty okien wyglądałem,

7. zobaczyłem pośród nieuświadomionych, dostrzegłem między młodzieńcami człowieka młodego całkiem bez rozumu.

8. Szedł ulicą, blisko narożnika, i skierował się w stronę jej domu.

9. A kiedy dzień się już chylił i mrok zapadał, noc przyszła i wszystko spowiły ciemności,

10. wtedy podeszła do niego kobieta w stroju nierządnicy, z ukrytymi myślami.

11. Żądzą cała płonie, nie panuje nad sobą, jej nogi nie mogą już dłużej ustać w domu.

12. Teraz jest na ulicy, za chwilę na placu, czatuje na rogach ulic.

13. Wreszcie dopada go, całuje i mówi, strojąc bezczelne miny:

14. Ślub kiedyś złożyłem przy biesiadnej ofierze i dziś go właśnie wypełniłem.

15. Dlatego wyszłam ci naprzeciw, szukałam cię i oto znalazłam.

16. Przykryłam specjalnie moje łoże barwnym kobiercem z Egiptu.

17. Pokropiłam też moją pościel mirrą, aloesem i cynamonem.

18. Chodź, będziemy się cieszyć aż do rana miłością, zakosztujemy miłosnych rozkoszy.

19. Mojego męża nie ma w domu, udał się w podróż, jest teraz daleko.

20. Zabrał ze sobą sakwę z pieniędzmi i wróci dopiero na pełnię księżyca.

21. I tak go kusiła, namawiając długo, i uwodziła zwodniczymi wargami.

22. Ogłupiały poszedł za nią w końcu, jak wół na rzeź prowadzony albo jak jeleń na powróz schwytany,

23. dopóki strzała nie ugodzi go w wątrobę; albo jak ptak lecący prosto w sidła, nie wiedząc o tym, że idzie na zgubę.

24. Usłuchajcie mnie tedy, synowie moi, i weźcie sobie do serca to, co do was mówię.

25. Niech twoje serce nie skłania się w jej stronę i niech się nie błąka po jej zgubnych drogach.

26. Bo wielu już ugodziła śmiertelnie, wielu też zamordowała.

27. Przez dom jej wiedzie droga do zaświatów i do samych przybytków śmierci.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

8 Czyż mądrość nie woła głośno, czy nie podnosi głosu roztropność?

2. Na umocnieniach miast i na ulicach, na skrzyżowaniach dróg stoi;

3. obok bram, u wejścia do miasta, przy progach domów woła głośno:

4. Was, ludzi, wszystkich zapraszam, mój głos kieruję do każdego człowieka!

5. Wy, niedoświadczeni, bądźcie rozsądni, a, wy, niemądrzy, zdobądźcie się na rozwagę!

6. Posłuchajcie! Będę wam mówiła o sprawach ważnych, słuszne jest to wszystko, co wyjdzie z ust moich.

7. Mój język mówi tylko prawdę, odrazą dla ust moich jest wszelkie fałszerstwo.

8. Samą prawdą są wszystkie moje słowa, w żadnym z nich nie ma zakłamania ani fałszu.

9. Dla rozsądnych wszystkie są jasne i słuszne dla tych, co posiedli mądrość.

10. Niech te pouczenia będą ci drogie jak srebro, a dar rozumienia cenniejszy niż najczystsze złoto!

11. Zaiste mądrość droższa jest od pereł, nie są jej równe najkosztowniejsze kamienie.

12. Ja, mądrość, bliska jestem roztropności, ja odkrywam poznanie i udzielam rad dobrych.

13. Bojaźń Boża żąda, by zła nienawidzić. Nie znoszę więc pychy i wszelkiej wyniosłości, złego postępowania i obłudnej mowy.

14. Ja służę radą i pomocą, u mnie jest rozwaga i siła.

15. Dzięki mnie rządzą królowie, a władzę mający czynią to, co słuszne.

16. Dzięki mnie sprawują władzę przywódcy, wszyscy przełożeni i prawa stróże.

17. Kocham wszystkich, którzy mnie kochają, i pozwalam się znaleźć tym, co mnie szukają.

18. U mnie bogactwo i sława, dobra rozległe i szczęście.

19. Owoce, które ja wydaję, cenniejsze są od najszczerszego złota, a korzyści ze mnie droższe niż srebro.

20. Drogami sprawiedliwości chodzę, samym środkiem prawości wiodą moje ścieżki,

21. a wszystko po to, by miłującym mnie dóbr przysporzyć i napełnić po brzegi ich skarbce.

22. Pan mnie stworzył na początku dróg swoich, przed wiekami, nim jeszcze cokolwiek uczynił.

23. Na samym początku zostałam stworzona, na początku, zanim ziemia powstała.

24. Jeszcze nie było oceanów, kiedy się rodziłam, ani źródeł bogatych w wodę

25. Nim wyłoniły się szczyty górskie i nim wzgórza powstały już byłam.

26. Jeszcze nie było ziemi z uprawnymi polami ani fundamentów świata już byłam.

27. Byłam przy Nim, gdy stwarzał niebiosa, gdy nad bezmiarem wód utwierdzał sklepienie;

28. gdy obłoki zawieszał w górze i sprawiał, że źródła tryskały z wód pierwotnych;

29. kiedy morzom wytyczał granice, ale wody nie wypływały poza wyznaczone brzegi; gdy wymierzał fundamenty ziemi,

30. byłam przy Nim jak umiłowane dziecko. Radość sprawiałam Mu dnia każdego, bawiąc się nieustannie w Jego obecności.

31. Igrałam stale na okręgu ziemi, radością było dla mnie pozostawanie z ludźmi.

32. Posłuchajcie mnie tedy, synowie: szczęśliwy ten, kto strzeże dróg moich.

33. Posłuchajcie moich napomnień, bądźcie roztropni i nie odrzucajcie ich!

34. Szczęśliwy ten, kto mnie słucha i dnia każdego czuwa u bram moich.

35. Kto mnie znajdzie, znajdzie życie, a Pan już ma w nich upodobanie.

36. Kto zaś mnie utraci, sobie wyrządzi krzywdę. Wszyscy nienawidzący mnie lubują się w śmierci.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Mądrość dom sobie wybudowała i przygotowała kolumn siedem.

2. Zabiła swoje bydło, zamieszała wina i stoły nakryła.

3. Rozesłała swoje służebnice i tak zapraszała z wyżyn miasta:

4. Wszyscy niedoświadczeni niech do mnie przyjdą. Do niedość rozsądnych zaś tak mówiła:

5. Przyjdźcie, spożywajcie ze stołu mojego i pijcie wino, którem przygotowała.

6. Pozbądźcie się głupoty, a żyć będziecie i chodzić drogami rozsądku.

7. Kto karci szydercę, ściąga na siebie bluźnierstwa, kto bezbożnika poucza, szkodzi sobie samemu.

8. Nie pouczaj szydercy, bo cię znienawidzi, mądrego zaś gdy upomnisz, będzie cię miłował.

9. Upominaj mądrego, a jeszcze mędrszy będzie, pouczaj sprawiedliwego, a wzrośnie jego wiedza.

10. Bojaźń Boża jest początkiem mądrości, a wiedza o Świętym to roztropność prawdziwa!

11. Zaiste, dzięki mnie liczne będą dni twoje i przybędzie ci lat twego życia.

12. Jeśli mądry jesteś, to ku pożytkowi własnemu, a gdy nie panujesz nad sobą, sam przez to ucierpisz.

13. Ogromnie się rzuca Pani Głupota, bo nie rozumie niczego.

14. Zasiada przy drzwiach swego domu, na specjalnym podwyższeniu wśród umocnień miasta,

15. i zaprasza wszystkich przechodniów, tych, co idą własnymi drogami:

16. Wszyscy niedoświadczeni, chodźcie do mnie, a do niedość rozsądnych tak mówi:

17. Cudownie smakuje ukradziona woda, dobry jest także chleb zrabowany bliźniemu.

18. Wcale nie myśli o tym, że tam są duchy zmarłych, a jej zaproszeni już odeszli w zaświaty.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

10 Oto przysłowia Salomona: Mądry syn sprawia ojcu radość, syn niemądry przymnaża zmartwień matce.

2. Nieuczciwie zdobyte dobra są bez pożytku, sprawiedliwość zaś ratuje od śmierci.

3. Pan czyni zadość pragnieniom prawych, odtrąca zaś zawsze żądze bezbożników.

4. Ubóstwo to dzieło leniwych, a ręce pracowitych zapewniają bogactwo.

5. Mądry człowiek gromadzi w lecie, będzie zawstydzony, kto śpi czasu żniwa.

6. Nad głową sprawiedliwego błogosławieństwo, w ustach bezbożnika zawsze gwałt się kryje.

7. Pamięć o prawym jest błogosławiona, idzie w zapomnienie imię bezbożnika.

8. Kto ma mądry umysł, przyjmuje nakazy, kto głupstwa mówi, zmierza ku zagładzie.

9. Kto kroczy prostą drogą, żyje bezpiecznie, kto zaś chodzi krętymi drogami, rychło się zdradzi.

10. Kto krzywo patrzy na drugiego, ból mu sprawia, kto jawnie poucza, sprowadza ukojenie.

11. Usta sprawiedliwego są źródłem życia, na wargach bezbożnika zawsze gwałt się rodzi.

12. Nienawiść rodzi spory, miłość zło pokrywa.

13. Mądrość jest zawsze na ustach mądrego, kij zaś nad plecami wszystkich nieroztropnych.

14. Mądrzy gromadzą swoją wiedzę, w ustach głupiego ciągłe zagrożenie.

15. Dla bogacza warownią jest wszystko, co posiada, ubóstwo sprowadza zagładę na biednych.

16. To, co ma sprawiedliwy, prowadzi do życia, zyski bezbożnego do grzechu wiodą.

17. Kto strzeże karności, kroczy drogą życia, kto lekceważy pouczenia, schodzi na manowce.

18. Ten okazuje się sprawiedliwym, kto stroni od zawiści, głupcem jest ten, kto oczernia najbliższych.

19. Kto dużo mówi, nie ustrzeże się grzechu, mądry trzyma zawsze swój język na wodzy .

20. Język sprawiedliwego to najczystsze srebro, niewiele zaś warte pragnienia bezbożnych.

21. Niejednym pokierują usta sprawiedliwych, nierozsądni zaś umierają z głupoty.

22. Błogosławieństwo Pana prawdziwie wzbogaca, a nie na wiele zda się własny trud człowieka.

23. Głupcom radość sprawiają tylko niecne czyny, być mądrym zaś to szczęście dla roztropnego.

24. Na bezbożnego spada to, czego się lęka, sprawiedliwi otrzymają to, czego pragną.

25. Gdy burza nadejdzie, zły ulegnie zagładzie, sprawiedliwy trwa mocno, i tak będzie zawsze.

26. Czym ocet dla zębów, a dym dla ludzkich oczu, tym opieszalec dla tych, którzy go gdzieś posłali.

27. Bojaźń Boża zapewnia każdemu długie życie, skrócone zaś lata bezbożnych.

28. Sprawiedliwy rozkwita nadzieją, oczekiwania bezbożnika nigdy się nie spełnią.

29. Niewinni u Pana znajdują schronienie, a dla złoczyńców zaś Pan gotuje zgubę.

30. Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje, nietrwały jest żywot grzesznika na ziemi.

31. Usta sprawiedliwego wypowiadają mądrość, niech spotka nieszczęście język plamiący się kłamstwem.

32. Wargi sprawiedliwego lubią to, co Bogu miłe, usta bezbożnika lubują się w złości.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

11 Waga nieuczciwa jest odrazą dla Pana, upodobanie znajduje On w odważnikach prawdziwych.

2. Gdzie się pojawia wyniosłość, jest też i poniżenie, natomiast pośród rozumnych zamieszkuje mądrość.

3. Uczciwość kieruje prawymi, a zdrajców gubi ich zakłamanie.

4. Bogactwa na nic nie zdadzą się w dzień gniewu, sprawiedliwość zaś ratuje przed śmiercią.

5. Uczciwym sprawiedliwość wyrównuje ich drogę, bezbożnego zaś przewrotność wiedzie ku zagładzie.

6. Ludzi prawego serca sprawiedliwość ratuje, złoczyńcom ich własne żądze nakładają pęta.

7. Wszystkie ich kończą się w dniu ich śmierci, znikają wszystkie próżne oczekiwania.

8. Sprawiedliwy będzie wyprowadzony z nędzy, a jego miejsce w biedzie zajmie grzesznik.

9. Usta bezbożnych gotują zgubę bliźnim, a sprawiedliwych ocala roztropność.

10. Miasto jest szczęśliwe, gdy wiedzie się sprawiedliwemu, raduje się także, kiedy ginie bezbożnik.

11. Błogosławieństwem prawych rośnie całe miasto, a usta bezbożnych gotują mu zgubę.

12. Niemądry jest ten, kto pogardza bliźnim, a człowiek rozumny potrafi milczeć.

13. Oszczerca krążąc zdradza tajemnice, człowiek rozsądny zatrzymuje je dla siebie.

14. Gdy brak dobrych rządów, ginie cały naród, ocalenie zaś tam, gdzie mądre rady.

15. Kto ręczy za cudzoziemca, poniesie szkodę, spokojny jest ten, kto nie lubi poręczać.

16. Powszechnym szacunkiem cieszy się kobieta godna miłości, samą hańbą jest kobieta złych obyczajów. Leniwi nic nie posiadają, a pracowici dochodzą do bogactw.

17. Dobroć człowieka jest pożyteczna dla niego samego, ludzie twardego serca własne zadręczają ciało.

18. Pozorne są zyski, które ma bezbożnik, trwały plon zbiera, kto sieje sprawiedliwość.

19. Kto trwa przy sprawiedliwości, ten zmierza do życia, kto zła szuka, ku śmierci idzie.

20. Ludzie przewrotni są odrazą dla Pana, ma On upodobanie w chodzących prostymi drogami.

21. Złego na pewno nie ominie kara, a synowie sprawiedliwych będą ocaleni.

22. Do świni ze złotym pierścieniem w ryju podobna jest kobieta piękna, lecz rozpustna.

23. Pragnienia sprawiedliwego wiodą do szczęścia, oczekiwania bezbożnika kończą się czasem gniewem.

24. Kto hojnie obdziela innych, sam coraz więcej dostaje, a ponad miarę oszczędny z dnia na dzień biednieje.

25. Kto innym dobrze czyni, ma pod dostatkiem wszystkiego, kto innym poda wody, sam zawsze ugasi pragnienie.

26. Kto ukrywa zboże, jest przeklinany przez ludzi, kto przynosi zboże na rynek, na własną głowę błogosławieństwo sprowadza.

27. Kto stara się dobrze czynić, szuka tego, co miłe Bogu, kto zła pożąda, zło go spotyka.

28. Kto liczy na własne bogactwa, ten zginie, a sprawiedliwi się rozrosną jak zielone liście.

29. Kto pozostawia swój dom w nieładzie, wiatr zbiera, a głupiec staje się niewolnikiem mądrego.

30. Owocem sprawiedliwości jest drzewo życia, wszelka zaś przemoc pozbawia sił do życia.

31. Jeżeli już na ziemi sprawiedliwego zapłata, to tym bardziej kara złego i grzesznika.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

12 Kto znosi napomnienia, ten kocha i mądrość; kto odrzuca nagany, zapewne jest głupi.

2. W dobrym Pan znajduje upodobanie, przewrotny będzie uznany za winnego.

3. Złymi czynami nikt się nie umocni, mocno zaś tkwią sprawiedliwego korzenie.

4. Koroną mężczyzny jest dzielna kobieta, kobieta zaś rozpustna to jak bezwład w kościach.

5. Prawe są zamiary sprawiedliwych, a zamysły bezbożnych przewrotne.

6. Kiedy bezbożnik mówi, zawsze na krew czyha, a usta sprawiedliwych są dla nich ratunkiem.

7. Bezbożni upadną i tak już zostaną, ale dom sprawiedliwych będzie trwał na zawsze.

8. Miarą sławy człowieka jest mądrość jego, nikt zaś nie szanuje myśli przewrotnych.

9. Lepiej być cichym i oddawać się pracy niż cieszyć się rozgłosem, ale nie mieć chleba.

10. Sprawiedliwy wie, co jego bydłu potrzebne, na nic nieczułe jest serce grzesznika.

11. Kto uprawia swe pole, ma chleba do syta, nie ma rozumu ten, kto za marnościami goni.

12. W błocie grząskim chroni się bezbożny, a sprawiedliwi stoją na mocnym gruncie.

13. Sam w swoich kłamstwach wikła się bezbożny, sprawiedliwego ominą te udręki.

14. Obfitość pokarmu ma z ust swoich człowiek, każdy otrzyma zapłatę wedle dzieł rąk swoich.

15. Głupiec za słuszne uważa własne zdanie, mądry zaś chętnie słucha rady innych.

16. Głupiec okazuje swoje zagniewanie, mądry panuje nad tym, co mówi.

17. Prawdomówny mówi tylko to, co słuszne, a język fałszywy zawsze same kłamstwa.

18. Słowa niektórych jak miecz zadają rany, to, co mądrzy mówią, niesie ukojenie.

19. Trwać będą zawsze usta prawdomównych, chwilę tylko język zawodowych kłamców.

20. Kto za złem goni, siebie samego zwodzi, kto rad zbawiennych udziela, będzie się radował.

21. Żadne nieszczęście nie spotka prawego, a bezbożnego dręczą różne plagi.

22. Odrazą dla Pana są usta, co kłamią, upodobanie ma On w tym, który mówi prawdę.

23. Mądry ukrywa swą wiedzę, serce głupiego krzyczy dookoła.

24. W ręce gorliwego dostanie się władza, leniwi zawsze muszą usługiwać.

25. Serce człowieka musi znosić udręki, ale się rozwesela słysząc dobre słowo.

26. Sprawiedliwy znajduje rozległe pastwiska, droga bezbożnego wiedzie na manowce.

27. Rozmiłowany w wygodach nie złowi niczego, wszystko, co ma wartość, wymaga wysiłku.

28. Droga sprawiedliwości prowadzi do życia, ścieżki zaś bezbożnych wiodą do śmierci.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Mądry syn to owoc ojcowskich pouczeń, niesforny zaś nie słucha żadnego napomnienia.

2. Spożywa już teraz z owoców słów swoich, przewrotni zaś sycą się gwałtem.

3. Kto pilnuje ust własnych, czuwa nad swym życiem, kto usta szeroko otwiera, tego spotka zagłada.

4. Leniwy na próżno mnoży swe żądania, zaspokojone zaś będą pragnienia pilnego.

5. W prawym budzą odrazę słowa przewrotne, bezbożny się lubuje w tym, co podłe i wstrętne.

6. Sprawiedliwość osłania prawych na ich drogach, bezbożnika wiodą jego grzechy ku zgubie.

7. Niektórzy udają bogaczy, chociaż nic nie mają, inny wydaje się ubogim, a ma w bród wszystkiego.

8. Bogactwo człowieka to okup za życie, a ubogi nawet nie wie o potrzebie wykupu.

9. Światłość sprawiedliwego promieniuje szeroko, a lampa niewiernych przygasa.

10. Pyszałek zawsze skory do kłótni, mądry pozwala sobie coś doradzić.

11. Szybko przemija bogactwo źle zdobyte, bogaty będzie ten, kto się bogaci powoli.

12. Serce boleje, gdy musi długo czekać, a źródłem życia są spełnione nadzieje.

13. Kto słów mądrych nie słucha, krzywdę sobie czyni, kto szanuje przykazania, będzie ocalony.

14. Pouczenia mądrych są źródłem życia, dzięki nim unika się sideł śmierci.

15. Prawdziwa mądrość budzi życzliwość, życie zdrajcy wiedzie ku zagładzie.

16. Mądry się zastanawia nad wszystkim, co czyni, a głupiec tylko pomnaża głupstwa.

17. Niemądry posłaniec sprowadza nieszczęście, a mądry przynosi ocalenie.

18. Kto nie znosi napomnień, nędzę cierpi i wzgardę, chwałę zaś ten zyskuje, kto daje się pouczyć.

19. Spełnionym pragnieniem raduje się serce, dla głupca rzecz straszna od zła się odwrócić.

20. Kto z mądrym przestaje, sam mądrym się stanie, kto przyjaźni się z głupcem, nie wyjdzie mu to na dobre.

21. Nieszczęścia prześladują grzeszników, dobro dostaną w nagrodę prawi.

22. Sprawiedliwi pozostawią swym wnukom dziedzictwo, bogactwa grzeszników będą rozdzielone wśród prawych.

23. Z pracy rąk niezamożnych wiele pożywienia, ubogi jest niesłusznie odzierany z wszystkiego.

24. Kto rózgi nie używa, nie kocha swego syna, kto zaś go kocha, karci go zawczasu.

25. Sprawiedliwy je aż do zaspokojenia głodu, a żołądek bezbożnika musi głód odczuwać.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

14 Mądrość dom sobie zbudowała, głupota zburzyła go własnymi rękami.

2. Kto kroczy prosto drogą, ten boi się Pana, znieważa Go, kto chodzi ścieżkami krętymi.

3. W ustach niemądrego bicz na jego plecy, a roztropnego chronią jego usta.

4. Gdzie wołów brakuje, tam i w żłobie nic nie ma, a siła bawołów zapewnia plon obfity.

5. Uczciwy świadek nigdy nie kłamie, fałszywy świadek mówi same kłamstwa.

6. Kto nie znosi pouczeń, na próżno szuka wiedzy, a rozumny łatwo zdobywa mądrość.

7. Nie miej nic wspólnego z człowiekiem niemądrym, nie zrozumiesz bowiem nic z tego, co ci powie.

8. Rozsądek pokaże mądremu jego drogę, zaślepienie głupiego sprawia tylko zawód.

9. W namiotach niemądrych mieszka przestępstwo, pełen życzliwości jest dom sprawiedliwych.

10. Tylko serce zna własne udręki, obcy nie bierze udziału w jego radościach.

11. Dom bezbożnika zostanie zburzony, powiększy się dom sprawiedliwego.

12. Niektórym ich droga wydaje się słuszna, w rzeczywistości jest to droga do śmierci.

13. Nawet i śmiejąc się serce może cierpieć, a ostatecznie radość w ból się zmienia.

14. Niewierni otrzymają zapłatę za swe zbrodnie, sprawiedliwi zaś za swe dobre czyny.

15. Niemądry wierzy we wszystko, mądry na każdy krok zważa.

16. Mądry jest ostrożny i zła unika, a głupi pozwala się podejść i zawsze jest pewny.

17. Uniósłszy się gniewem człowiek czyni głupstwa, a przebiegłego nienawidzą wszyscy.

18. Nierozważni padają ofiarą głupoty, mądrzy odznaczają się wiedzą.

19. Źli muszą przed dobrymi zawsze chylić czoła, a bezbożni przed drzwiami sprawiedliwego.

20. Ubogi jest znienawidzony nawet przez najbliższych, a bogacz ma wielu przyjaciół.

21. Grzeszy, kto nie szanuje bliźniego, szczęśliwy, kto się nad cierpiącym lituje.

22. Na pewno schodzi na manowce, kto zło planuje, miłość i wierność spotka tych, co dobro zamierzają czynić.

23. Każda praca przynosi określoną korzyść, samą zaś biedę rodzi czcze gadanie.

24. Mądrość jest rozsądnych ozdobą, głupota zaś wieńczy głowy głupców.

25. Uczciwy świadek ratuje życie, fałszywe zeznanie sprowadza zawód.

26. Niezachwianą nadzieją żyją bogobojni, nawet synowie Pana mają gdzie się schronić.

27. Bojaźń Boża jest źródłem życia i sideł śmierci pozwala uniknąć.

28. Lud bardzo liczny to chwała dla króla, a mało poddanych to dla władcy klęska.

29. Cierpliwy jest zawsze mądrzejszy, porywczy okazuje głupotę.

30. Serce spokojne całe ciało ożywia, każda zaś namiętność to jak próchnienie kości.

31. Kto uciska ubogich, znieważa ich Stwórcę, czcią zaś Stwórcę otacza, kto wspiera biednego.

32. Bezbożnego gubi przewrotność jego, sprawiedliwy znajduje schronienie w prawości.

33. W sercu roztropnego mądrość przebywa, nie ma zaś jej wcale we wnętrzu głupiego.

34. Sprawiedliwość wysoko wynosi człowieka, grzech zaś jest hańbą narodów.

35. Król względy okazuje słudze roztropnemu, gniewa się zaś na tego, który mu źle czyni.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

15 Łagodna odpowiedź gniew uspokaja, słowa zbyt ostre pobudzają do gniewu.

2. Język mądrego rozgłasza mądrość, z ust niemądrego płynie sama głupota.

3. Do każdego miejsca dotrą oczy Pana, wszędzie dostrzegą tak złych, jak i dobrych.

4. Łagodny język jest drzewem życia, język fałszywy rani ludzkie serce.

5. Głupiec drwi sobie z ojcowskich napomnień, mądry jest ten, kto nie odrzuca pouczeń.

6. W domu sprawiedliwego panuje dostatek, bezbożny zaś traci wszystko, co zdobędzie.

7. Usta mądrego rozsiewają mądrość, przewrotne jest serce głupiego.

8. Odrazą dla Pana są ofiary grzesznika, upodobanie znajduje On w modłach sprawiedliwego.

9. Odrazą dla Pana są drogi przewrotnych, miłuje On zaś tych, co sprawiedliwości szukają.

10. Schodzących z drogi prawości spotka przykra kara, umrzeć musi, kto gardzi wszelkim napomnieniem.

11. Pan ma władzę nad królestwem śmierci i zagłady, tym bardziej panuje nad sercami ludzkimi.

12. Pyszałek nie znosi, by go pouczano, i nigdy nie szuka towarzystwa mądrych.

13. Sercem radosnym promieniuje oblicze, smutek w sercu noszony przytłacza także ducha.

14. Serce roztropnego pożąda mądrości, a usta głupich pełne są głupoty.

15. Człowiek udręczony ciężkie dni przeżywa, spokojny na duchu jest zawsze radosny.

16. Lepiej mieć niewiele, lecz w bojaźni Bożej, niż wielkie bogactwa i niepokój w duszy.

17. Lepsza misa jarzyn podana z miłością niż bawół najtłustszy, ale z nienawiścią.

18. Człowiek porywczy ciągle wznieca kłótnie, opanowany zaś łagodzi spory.

19. Droga leniwego jest jak płot cierniowy, wyrównana jest natomiast ścieżka sprawiedliwych.

20. Rozumni synowie sprawiają radość ojcu, a tylko głupiec nie szanuje matki.

21. Głupota raduje jedynie głupiego, człowiek rozsądny chodzi drogą prostą.

22. Gdzie nie ma mądrej rady, upadają wszelkie plany, gdzie są doradcy, udaje się wszystko.

23. Każdy się cieszy, kiedy mądrze mówi, dobra to rzecz znaleźć zawsze trafne słowo.

24. Dla mądrych jest droga, co wiedzie ku górze i pozwala uniknąć szeolu, co w dole.

25. Pan burzy bogate pałace pyszałków, a mocno stawia kamień graniczny na własności wdowiej.

26. Odrazę budzą u Pana zamiary bezbożnych, lecz podobają Mu się przyjacielskie słowa.

27. Kto się bogaci przez rozbój, dom własny burzy, żyć zaś będzie długo, kto gardzi pochlebstwem.

28. Sprawiedliwy każde słowo rozważa w swym sercu, usta zaś bezbożnika tylko złem buchają.

29. Daleko jest Pan od bezbożnych, wysłuchuje zaś modlitwy sprawiedliwych.

30. Jasnymi oczyma raduje się serce, wieści pomyślne krzepią całe ciało.

31. Ucho wrażliwe na zbawcze pouczenia chętnie słucha tego, co mówią mądrzy.

32. Kto gardzi napomnieniem, sam siebie znieważa, kto słucha pouczeń, zdobywa mądrość.

33. Bojaźń Boża sama ku mądrości wiedzie, a pokora idzie przed sławą.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Wulgata

16 Człowiek nosi w swym sercu przeróżne zamiary, lecz Pan mu przynosi odpowiedź języka.

2. Każdy jest przekonany, że żyje, jak trzeba, lecz Pan osądza wnętrze człowieka.

3. Powierzaj Panu wszystko, co czynisz, a spełnią się twoje zamiary.

4. Pan wszystkiemu nadał cel właściwy, bezbożny zaś oczekuje na dzień swojej zagłady.

5. Każdy wynoszący się jest odrazą dla Pana, z pewnością spotka go za to zasłużona kara.

6. Miłość i wierność gładzą ludzkie grzechy, przez bojaźń Bożą można się zła pozbyć.

7. Jeśli miłe będą Panu drogi człowieka, to pojedna z nim nawet jego dawnych wrogów.

8. Lepiej posiadać mniej, ale sprawiedliwie, niż nieuczciwie posiąść wielkie majętności.

9. Serce człowieka obmyśla drogi, ale Pan kieruje krokami ludzkimi.

10. Wyroki Boskie pochodzą z ust króla, nie mylą się jego usta, gdy wydaje sądy.

11. Waga sprawiedliwego, właściwe odważniki to sprawy Pana, Jego dziełem są wszystkie ciężarki w worku.

12. Odrazę królów budzi życie złego, dzięki sprawiedliwości bowiem mocno stoją trony.

13. Podobają się królowi usta sprawiedliwe, kocha tego, kto mówi prawdę.

14. Każdy gniew króla to zapowiedź śmierci, ale człowiek rozumny może go złagodzić.

15. Oblicze króla życiem promieniuje, a jego życzliwość to chmura deszcz niosąca wiosną.

16. Lepiej jest zabiegać o mądrość niż o złoto, rozsądniej troszczyć się o rozum niżeli o srebro.

17. Unikanie zła jest celem drogi prostej, kto na nią zważa, zachowa życie.

18. Wynoszenie się nad drugich poprzedza upadki, przed każdym poniżeniem jest zwykle wyniosłość.

19. Lepiej być skromnym z nic nie mającymi niż z pyszałkami dzielić wielkie łupy.

20. Szczęście znajduje, kto słów Pana słucha, szczęśliwy ten, kto Panu zaufał.

21. Człowieka o mądrym sercu nazywa się rozsądnym, zachętą do pouczeń są przyjemne słowa.

22. Kto ma rozsądek, ma źródło życia, karą dla głupców jest sama ich głupota.

23. Serce mądrego mądrymi ustami czyni, na jego wargach wiele przezorności.

24. Słowa przyjazne są jak plaster miodu, słodkie dla podniebienia, ożywcze dla ciała.

25. Czasem wydaje się komuś, że jakaś droga jest prosta, ale okazuje się w końcu, że to droga do śmierci.

26. Głód robotnika pracuje dla niego, gdyż głos jego żołądka zmusza go do pracy.

27. Człowiek bez zasad sprowadza nieszczęścia, a jego wargi płoną niczym ogniem.

28. Człowiek porywczy wywołuje spory, oszczerca poróżni nawet dwu przyjaciół.

29. Gwałtownik sprowadza zgubę na bliźniego i wiedzie go na drogę pełną nieprawości.

30. Kto ma niespokojne oczy, pewnie zło układa, kto usta zaciska, już zła się dopuścił.

31. Siwizna na głowie to wspaniała korona, dochodzi się do niej na drodze sprawiedliwości .

32. Lepszy cierpliwy niż skory do bohaterskich czynów, lepszy panujący nad sobą niż ten, który zdobywa miasta.

33. Losy zwykło się wkładać między fałdy sukni, lecz wyrok ostatecznie pochodzi od Pana.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

17 Lepszy chleb suchy i spokój w domu
niż ciągłe uczty, mieszane z kłótniami.
2. Roztropny sługa zapanuje nad niedo-
brym synem i z jego braćmi posiądzie
dziedzictwo.
3. Srebro topi się w tyglu, a złoto w piecu,
serca ludzkie Pan sam przenika.
4. Drogami złoczyńcy są wargi kłamliwe,
oszust się lubuje w językach bezbożnych.
5. Kto drwi z ubogiego, znieważa jego
Stwórcę, kto cieszy się z nieszczęścia dru-
giego, będzie ukarany.
6. Koroną ludzi starych są synowie ich sy-
nów, a synowie są chwałą ich ojców.
7. Głupcom nie zależy na wytwornej mo-
wie, ani tym bardziej szlachetnie urodzo-
nym na kłamstwach.
8. Według tego, który daje, dar jest cza-
rodziejskim kamieniem, dokądkolwiek się
uda, wszędzie mu się wiedzie.
9. Kto szuka przyjaźni, nie zważa na błę-
dy, kto przykre sprawy pamięta, przecina
miłość.
10. Rozsądnego nagana porusza bardziej
niż głupiego sto mocnych uderzeń.
11. Zły ciągle szuka zaczepki, ogłoszą mu
kiedyś surowy wyrok.
12. Lepiej spotkać niedźwiedzicę pozba-
wioną młodych niż głupiego w pełni jego
głupoty.
13. Jeżeli ktoś odpłaca tylko złem za do-
bre, domu swego od nieszczęścia na pew-
no nie ocali.
14. Kto wszczyna kłótnie, ten otwiera za-
pory, uchodź więc, zanim jeszcze spór roz-
gorzeje.
15. Ten, kto uniewinnia winnego, i ten, kto
niewinnego potępia, sprawia, że obaj są od-
razą dla Pana.
16. Po co pieniądze w rękach głupiego?
Przecież mądrości nie kupi, bo nie ma roz-
sądku.
17. Przyjaciel w każdym czasie okazuje
swą miłość, staje się bratem na dni nie-
szczęścia.
18. Nie jest mądry ten, kto daje porękę
lub kto przysięga za kogoś drugiego.
19. Lubuje się w przestępstwach, kto spo-
ry lubi, szuka nieszczęścia, kto drzwi swoje
podwyższa.
20. Kto ma serce przewrotne, nigdy
szczęścia nie zazna, kto jest w mowie nie-
szczery, popadnie w nieszczęście.
21. Kto zrodził głupca, zmartwień ma
wiele, nie ma się kim cieszyć ojciec lek-
koducha.
22. Gdy serce jest szczęśliwe, ciału rów-
nież dobrze, a duch przygnębiony wysusza
kości.
23. Bezbożnik dar swój z zanadrza doby-
wa, aby zagmatwać nim ścieżki sprawie-
dliwych.
24. Rozsądny ma ciągle na uwadze mą-
drość, a wzrok niemądrego błąka się wszę-
dzie.
25. Syn niemądry ojcu zgryzoty przyspa-
rza i zmartwień matce, która go zrodziła.
26. Niewinnego krzywdzi nawet kara pie-
niężna, bezprawiem jest godzić się na bicie
prawego.
27. Posiadł rozsądek, kto powściągliwy w
mowie, rozumny wszystko na chłodno roz-
waża.
28. Nawet głupiec, gdy milczy, wydaje się
mądry i rozsądny gdy ma usta zamknięte.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

18 Rozpustnik goni tylko za przyjem-
nościami i od nikogo nie przyjmuje dobrej
rady.
2. Głupiec nie ceni mądrości, myśli tylko
o tym, jakby się przechwalać.
3. Gdzie bezbożnik tam brak szacunku,
gdzie czyn haniebny tam i poniżenie.

4. Słowa ust ludzkich są jak wodna głębina, a strumień tryskający to źródło mądrości.

5. Nie jest dobrze ułaskawiać winnego ani niewinnego krzywdzić przed sądem.

6. Usta niemądrego wszczynają kłótnie, a jego wargi wołają o rózgę.

7. Głupiego usta prowadzą do zguby, pułapkę nań zastawiają jego własne wargi.

8. Słowa pochlebcy są jak smaczne kęski, zapadają głęboko do wnętrza człowieka.

9. Kto jest opieszały w swojej pracy, ten staje się rychło bratem mordercy.

10. Twierdzą warowną jest imię Pana, tam sprawiedliwy spieszy i znajduje schronienie.

11. Dla bogacza jego majętność jest warownym miastem i w jego przekonaniu murem wysokim.

12. Serce człowieka wynosi się, nim upadnie, ale pokora winna iść przed sławą.

13. Gdy ktoś odpowiada, zanim drugiego wysłucha, okazuje się głupcem i pozbawionym wstydu.

14. Duchem człowiek zwalczy nawet chorobę, lecz kto może podnieść złamanego na duchu?

15. Serce rozumnego poszukuje wiedzy, a uszy mądrych są żądne poznania.

16. Kto udziela darów, ten ma wolną drogę, i ma dostęp przed oblicze wielkich.

17. W sporach rację przyznają zazwyczaj pierwszemu, gdy pojawia się drugi, sprawa toczy się dalej.

18. Losowanie często kończy spory, i rozstrzyga pomiędzy możnymi.

19. Oszukany trudniejszy do zdobycia niż twierdza, a spory są niczym zamki ryglujące twierdzę.

20. Owocem ust swoich nasyci się człowiek, będzie się żywił do woli tym, co ma na wargach.

21. Język ma władzę nad śmiercią i życiem, jak się go używa, takie się spożywa owoce.

22. Kto znalazł żonę, spotkało go szczęście i znalazł łaskę w oczach swego Pana.

23. Ubogi przemawia płacząc, bogacz zaś zawsze twardo odpowiada.

24. Wielka liczba przyjaciół prowadzi do zguby, ale czasem przyjaciel jest bliższy od brata.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Wulgata
	Interlinearna	

19 Lepszy jest biedak kroczący prostą drogą niż głupiec z kłamstwem na ustach.

2. Gorliwość nieroztropna jest również niedobra, kto biegnie zbyt szybko, ten zbłądzi.

3. Głupota zasłania człowiekowi drogę, a wtedy jego serce buntuje się przeciw Panu.

4. Bogactwa powiększają grono przyjaciół, ubogi jest zaś opuszczony nawet przez najbliższych.

5. Fałszywego świadka spotka słuszna kara, kto zionie samym kłamstwem, nie ujdzie chłosty.

6. Bogaczowi wielu mówi pochlebstwa, każdy chce być przyjacielem rozdającego podarki.

7. O ubogim nic nie chcą wiedzieć nawet jego bracia, z dala trzymają się od niego jego przyjaciele. Za słowami goni, lecz ich nie znajduje.

8. Kto wiedzę zdobywa siebie samego kocha, kto troszczy się o rozsądek znajduje szczęście.

9. Fałszywego świadka spotka słuszna kara, kto zionie samym kłamstwem, na pewno przepadnie.

10. Głupiemu zazwyczaj nie wiedzie się dobrze, nie udaje się też słudze zapanować nad księciem.

11. Roztropność czyni człowieka cierpliwym, a jego chwałą jest zapominanie uraz.

12. Zagniewanie króla jest jak lwa ryczenie, a jego łaskawość jak rosa na trawie.

13. Syn nierozsądny to nieszczęście dla ojca, a kłótliwa kobieta jak dach cieknący.

14. Dom i całą majętność dziedziczy się
po przodkach, a kobietę rozumną dostaje
się od Pana.

15. Leniwy chętnie i wcześnie spać idzie,
musi głód cierpieć człowiek opieszały.

16. Kto strzeże przykazań, zachowa życie,
kto dróg Bożych nie strzeże, naraża się na
zgubę.

17. Kto się nad biednym lituje, Panu
udziela pożyczki i za swoje uczynki otrzy-
ma zapłatę.

18. Póki jeszcze czas, karć swojego syna,
nie dopuszczaj jednak do tego, by od kara-
nia zginął.

19. Za każdy wybuch złości trzeba poku-
tować, jeśli się oszczędza złośnika, powię-
ksza się jego karę.

20. Posłuchaj więc dobrej rady, przyjmij
napomnienie, żebyś był mądrzejszy na dni
twojej przyszłości.

21. Człowiek w swym sercu wiele planu-
je, liczą się jednak ostatecznie tylko sądy
Pana.

22. Ludzie we wszystkim szukają korzy-
ści, lepszy jest jednak ubogi niż oszust.

23. Bojaźń Boża prowadzi do życia, za-
pewnia jedzenie i spokój, i wolność od
wszelkich nieszczęść.

24. Opieszały do misy wyciąga rękę, ale
do ust już jej nie doprowadzi.

25. Uderzysz bezbożnika, to niemądry
zmądrzeje, upomnisz rozsądnego przybę-
dzie mu wiedzy.

26. Kto znieważa ojca i matkę z domu wy-
pędza, ten jest bezecnym i zhańbionym sy-
nem.

27. Jeśli nie będziesz napomnień słuchał,
mój synu, to nie usłyszysz słów roztropno-
ści.

28. Świadek nieuczciwy drwi sobie z pra-
wa, usta bezbożnika zioną nieprawością.

29. Już są przygotowane rózgi na bezboż-
nych i uderzenia na plecy niemądrych.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

20 Bezbożnik to wino, pieniacz zaś sy-
cera, nie jest mądry żaden, kto tutaj pobłą-
dzi.

2. Zagniewanie króla jest jak ryk lwa, kto
go rozzłości, może stracić życie.

3. To chwalebne, kiedy człowiek umie się
nie gniewać, każdy zaś głupiec gniewem
wybucha.

4. Człowiek leniwy nie orze jesienią, to-
też nic nie znajduje, choć szuka w czasie
żniwa.

5. Pragnienia serc ludzkich są jak wodna
głębina, ale potrafi z nich skorzystać czło-
wiek rozumny.

6. Wielu ludzi chełpi się swoją dobrocią,
lecz gdzie znaleźć męża godnego zaufa-
nia?

7. Kto jako sprawiedliwy kroczy swoją
drogą, szczęśliwe potomstwo po sobie zo-
stawi.

8. Kiedy król zasiada za stołem sędziow-
skim, samym swym spojrzeniem wszelkie
zło rozprasza.

9. Kto może powiedzieć, że ma serce czy-
ste i że jest wolny od wszelkiego grzechu?

10. Dwojakie odważniki i podwójna mia-
ra, jedno i drugie odrazą dla Pana.

11. Już chłopca się poznaje po jego pra-
gnieniach, wiadomo, czy dobrze i godnie
postąpi.

12. Ucho, które słyszy, oko, które widzi,
jedno i drugie stworzone przez Pana.

13. Nie oddawaj się spaniu, żebyś nie zu-
bożał, miej oczy otwarte, a nie zabraknie
ci chleba.

14. Źle, źle zrobiłem mówi kupujący, ale
kiedy odejdzie, chwali się zakupem.

15. Jest wiele złota i pereł, lecz ozdobą
prawdziwą są rozsądne usta.

16. Pozbaw go sukni, bo ręczył za dru-
gich, weź go sobie w zastaw za obcych lu-
dzi.

17. Słodko smakuje pokarm zakłamania, lecz potem się czuje, że w ustach jest kamień.
18. Plany ustala się podczas narady, dlatego masz wojnę prowadzić z rozwagą.
19. Krążący wokół oszczerca wyjawia sekrety, nie miej nic wspólnego z mówiącymi dużo.
20. Kto ojca swego i matkę przeklina, tego światłość zgaśnie, gdy nadejdzie ciemność.
21. Bogactwa na początku szybko zdobywane nie będą się cieszyć błogosławieństwem na końcu.
22. Nie mów, że za zło się "odwdzięczysz", zaufaj Panu on ci pomoże.
23. Podwójne odważniki są odrazą dla Pana, a nadużyciem jest fałszywa waga.
24. Pan kieruje krokami każdego człowieka, bo człowiek sam nie może pojąć swojej drogi.
25. Pułapką jest nieopatrznie wołać: Ślubuję!, a zastanawiać się dopiero po ślubowaniu.
26. Roztropny król przepędza precz bezbożnych i odpłaca im za ich niegodziwe czyny.
27. Światłem Pana jest duch człowieka i przenika wnętrze jego ciała.
28. Dobroć i wierność osłaniają króla, łaskawość podtrzymuje tron jego.
29. Siła jest chwałą młodości, siwizna zaś ozdobą starców.
30. Krwawe ślady po karze leczą bezbożnika, a mocne uderzenia sięgają aż do wnętrza.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Jak woda w strumieniu, tak serce króla u Pana, tam je kieruje, gdzie Mu się podoba.
2. Każdy sądzi, że żyje jak trzeba, ale Pan bada tajniki serca ludzkiego.
3. Życie według sprawiedliwości i prawa to milsza rzecz dla Pana niż krwawe ofiary.
4. Spojrzenie z góry i serce nadęte pochodnią bezbożnika są jego występki.
5. Prawowitemu jego plany przynoszą korzyści, śpieszącemu się ciągle tylko straty.
6. Kto skarby gromadzi posługując się kłamstwem, ten na wiatr poluje i wpadnie w sidła śmierci.
7. Przemoc bezbożnych wygubi ich samych, bo nie chcą czynić tego, co jest sprawiedliwe.
8. Kręta jest droga złoczyńcy, a proste działanie sprawiedliwe.
9. Lepiej jest mieszkać na poddaszu w kącie niż we wspólnym domu z kłótliwą niewiastą.
10. Bezbożnik ciągle pożąda złego i nie lituje się nad swoim bliźnim.
11. Gdy karze się bezbożnika, mądrzeje niemądry, gdy poucza się mądrego, przybywa mu wiedzy.
12. Sprawiedliwy postępuje słusznie z domem bezbożnika, kiedy sprowadza na niego nieszczęście.
13. Kto zamyka swe uszy na wołanie biedaka, sam nie będzie wysłuchany, gdy zwróci się o pomoc.
14. Dyskretnym podarkiem można gniew złagodzić, datkiem z zanadrza dobytym nawet złość niemałą.
15. Sprawiedliwy się cieszy z prawych uczynków, lecz przerażają one złoczyńcę.
16. Kto schodzi z drogi rozeznania, znajdzie wkrótce spoczynek w zgromadzeniu cieni.
17. Popadnie w nędzę, kto lubi rozkosze, nie wzbogaci się ten, kto kocha wino i oliwę.
18. Dla sprawiedliwego bezbożnik to okup, zamiast sprawiedliwych winni pójść niewierni.
19. Lepiej samemu mieszkać na pustyni, niż z żoną gderliwą i do kłótni skorą.
20. Prawdziwe skarby są w domu mądrego, ale człowiek niemądry nie umie ich docenić.

21. Kto szuka sprawiedliwości i dobra, znajduje życie i sławę.

22. Mądry przedostał się do miasta mocarzy i zburzył umocnienia, w które tak wierzyli.

23. Kto usta i język trzyma na wodzy, ten przed uciskiem chroni swoje życie.

24. W mowie porywczy, wyniosły to inaczej bezbożnik, taki zawsze w działaniu kieruje się pychą.

25. Opieszałego dobijają jego pożądania, a jego ręce nie rwą się do pracy.

26. Przez cały dzień coś mu się marzy, a sprawiedliwy dzieli się a innymi, nie skąpi.

27. Ofiara bezbożnika jest dla Pana odrazą, zwłaszcza gdy on ją składa mając złe zamiary.

28. Fałszywy świadek ku zagładzie zmierza, a ten, kto umie słuchać, będzie zawsze mówił.

29. Na twarzy bezbożnika maluje się upór, a sprawiedliwy prostą czyni swą drogę.

30. Nie ma mądrości ani rozeznania, ani rady przed obliczem Pana.

31. Rumaka się siodła na dzień wojowania, ale zwycięstwo zależy od Pana.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

22 Szacunek u ludzi lepszy niż bogactwo, dobre imię lepsze niż srebro i złoto.

2. Spotykają się razem i bogacz i nędzarz, a Pan obydwu obdarzył życiem.

3. Mądry dostrzega nieszczęście i uchodzi przed nim, niemądry brnie dalej, a potem żałuje.

4. Nagrodą za pokorę i sprawiedliwość jest bogactwo, szacunek i życie.

5. Cierni i sideł pełno na drodze bezbożnych, kto dba o swoje życie, trzyma się od niej z daleka.

6. Młodzieńca pouczaj o drodze jego życia, a nie zejdzie z niej nawet jako starzec.

7. Bogacz ma biednego pod swoją władzą, dłużnik jest sługą wierzyciela.

8. Kto sieje nieprawość, zbiera nieszczęścia, a narzędzie jego złości dotknie jego samego.

9. Kto patrzy życzliwie na innych, będzie błogosławiony, bo dzieli się swoim chlebem z biednymi.

10. Przepędź bezbożnika, a skończy się kłótnia, ustaną krzyki i wyzwiska.

11. Kto kocha czystość serca i mówi życzliwie, ten stanie się przyjacielem samego króla.

12. Oczy Pana strzegą roztropnych, lecz obracają w niwecz gadaninę bezbożnych.

13. Leniwy powiada: Lew jest na dworze, mogę zginąć na środku ulicy.

14. Usta obcych kobiet są jak dół głęboki, wykopany dla tych, na których Pan się rozgniewa.

15. W sercu chłopięcia jest jeszcze głupota, wypędzi ją jednak stamtąd rózga wychowawcy.

16. Kto uciska biednego, tym samym go wzbogaca, kto daje bogatemu, czyni go ubogim.

17. Oto, co mówią mędrcy: Nadstaw uszu i posłuchaj słów moich, weź sobie moje nauki do serca!

18. Piękne to będzie, gdy je w sercu zachowasz i gdy ciągle je będziesz miał na swoich ustach.

19. Żebyś zaś ufność mógł w Panu pokładać, dzisiaj zacznę nauczać cię dróg Jego.

20. Czyż nie napisałem dla ciebie już trzydziestu traktatów złożonych z mądrych rad i pouczeń,

21. żebyś mógł poznać całą prawdę i udzielić odpowiedzi na zadane pytania?

22. Żebyś nigdy nie krzywdził słabszego, bo i tak już słaby, i nie dręcz biedaka już w samej bramie miasta.

23. Sprawami ich bowiem sam Pan się zajmuje i pozbawi życia tych, co im krzywdę czynią.

24. Nie zawieraj przyjaźni z tymi, co się wiecznie kłócą, nie zadawaj się nigdy z człowiekiem porywczym.

25. Mógłbyś się bowiem przyzwyczaić do jego dróg życia, a on zacząłby czyhać na twoje życie.

26. Nie przyłączaj się do tych, co za innych ręczą i dają zastaw za długi innych.

27. A kiedy nie będziesz miał z czego zapłacić, zabiorą ci pościel z twego własnego domu.

28. Nie zmieniaj dawno ustalonych granic, które wytyczyli jeszcze twoi ojcowie.

29. Jeśli spotkasz kogoś, kto biegły w swym zawodzie, to wiedz, że królom będzie taki służył, nigdy zaś nie będzie posługiwał prostaczkom.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

23 Gdy usiądziesz do stołu z jakimś możnowładcą, to przyjrzyj się uważnie, co stoi przed tobą.

2. I przyłóż sobie nawet nóż do gardła, jeżeliś z natury na jedzenie łakomy.

3. Nie rzucaj się łapczywie na co lepsze kąski, bo może się za tym podstęp jakiś ukrywać.

4. Nie zabiegaj o to, by stać się bogatym, i nie na to poświęcaj całej swej mądrości!

5. Zwodnicze są bogactwa. Patrzysz, a ich już nie ma, skrzydeł nagle dostają i odlatują jak orzeł ku niebu.

6. Nie siadaj do stołu z człowiekiem zawistnym, nie rzucaj się łapczywie na co lepsze kąski.

7. Odczujesz bowiem szybko ich smak nieprzyjemny. Będzie ci wprawdzie mówił, byś pić i jeść zechciał, ale w swym sercu nie będzie ci życzliwy.

8. Wszystko, co zjesz, będziesz musiał zwrócić, i będziesz wypowiadał nieszczere słowa.

9. Nie staraj się przemawiać do uszu niemądrego, bo i tak nie będzie zważał na twe mądre słowa.

10. Nie zmieniaj dawno ustalonych granic i nie zapuszczaj się na pola sierot.

11. Potężny bowiem jest ich obrońca i będzie prowadził przeciw tobie ich sprawę.

12. Otwórz swoje serce na pouczenia, nakłoń swoje uszy, by słuchały słów mądrych.

13. Nie bądź oszczędny w karceniu chłopca, nie umrze, gdy go rózgą ukarzesz.

14. Karcisz go, co prawda, rózgą, ale życie jego ratujesz przed zgubą.

15. Synu mój, gdy twoje serce jest mądre, raduje się wtedy moje własne serce.

16. Całe moje wnętrze jest pełne radości, gdy usta twoje mówią to tylko, co słuszne.

17. Niech wskutek grzechów nie zapala się twe serce, lecz zawsze niech pragnie bojaźni Bożej!

18. Przyszłość bowiem na pewno jest dla ciebie i nie stracone są jeszcze i twe nadzieje.

19. Posłuchaj, mój synu, bądź rozsądny i skieruj swoje serce na właściwą drogę.

20. Nie zadawaj się z tymi, co kochają wino, ani z tymi, co przepadają za mięsem.

21. Pijacy i żarłoki w nędzę popadają, a nierób chodzi obdarty.

22. Słuchaj zaś twego ojca, który dał ci życie, nie przestań szanować matki, gdy będzie już stara.

23. Staraj się o prawdę i jej nie sprzedawaj, ani mądrości, ani pouczeń ni wiedzy.

24. Głośno się raduje ojciec sprawiedliwego, bo mieć syna mądrego prawdziwe szczęście.

25. Mają prawo się cieszyć i twoi rodzice, może radowć się matka, która cię zrodziła.

26. Daj mi swoje serce, mój synu, a upodobają sobie twe oczy w mej drodze.

27. Bo kobieta rozpustna to dół głęboki, żona drugiego zaś to ciasna studnia.

28. Czatują tak jak rozbójnicy i pomnażają tylko zdrajców pośród mężczyzn.
29. U kogo "Ach"? u kogo "Biada"? U kogo kłótnie, kto się tak uskarża? Kto odnosi rany bez żadnego powodu, kto ma oczy wyblakłe?
30. To wszystko u tych, co nocują przy winie, którzy idą, by kosztować wina mieszanego.
31. Nie patrz tak łapczywie na wino, co czerwieni się i błyszczy w kielichu, i tak łatwo spływa do gardła,
32. bo w końcu kąsa jak żmija i jad zapuszcza jak wąż.
33. Twoje oczy dostrzegają rzeczy przedziwne a twoje serce składa mętne świadectwa.
34. Jesteś jak człowiek, który zasnął na otwartym morzu i odpoczywa aż na szczycie masztu.
35. Bito mnie, ale nie czułem bólu chłostano mnie rózgami, a nic nie wiedziałem. Kiedyż się znów obudzę? Znów sięgnę po wino.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

24 Nie zazdrość złym ludziom, nie miej nic wspólnego z nimi,
2. bo oni tylko o przemocy marzą, a ich usta są pełne niegodziwości.
3. Mądrością można dom zbudować, a rozwagą zapewnić mu trwałość.
4. Spichlerze napełnia się też dzięki mądrości wszelkimi dobrami szczególnie cennymi.
5. Mądrego stawia się nad siłacza, a roztropnego ponad mocarza.
6. W walce zwycięża się rozsądkiem, przewagę się zyskuje dzięki licznym doradcom.
7. Dla głupca zbyt wzniosła jest mądrość, on w bramie nie umie ust swoich otworzyć.
8. Tego, kto ciągle myśli, jak by tu zło czynić, nazywa się wichrzycielem.
9. O grzechach ciągle myśli głupi, pyszałek jest odrazą dla ludzi.
10. Jeśli nie możesz wytrwać za dni ucisku, to wyczerpią się wkrótce twoje siły.
11. Staraj się pomóc tym, których na śmierć wiodą, ratuj tych, którzy drżą przed swoją zagładą.
12. Czy chciałbyś powiedzieć, żeś Tego nie widział? A czy miałby nie wiedzieć Ten, co bada serca? Nie wiedziałby o tobie Ten, który ma cię w swej pieczy? Zaprawdę odda On każdemu, dokładnie według uczynków jego.
13. Jedz miód, synu mój, bo jest dobry, plaster miodu słodki jest dla podniebienia.
14. Otóż pamiętaj: tak też jest z mądrością dla ciebie. Jeśli ją znajdziesz, masz zapewnioną przyszłość i nie będą próżne twoje nadzieje.
15. Nie czyhaj podstępnie na dom sprawiedliwego, nie rozrzucaj mu jego posłania.
16. Siedem razy upadnie sprawiedliwy, ale się podniesie, bezbożni zaś giną w nieszczęściach.
17. Nie ciesz się z upadku przeciwnika, niech nie raduje się twe serce, kiedy on się potknie,
18. żeby ci nie wziął tego za złe Pan wszystkowidzący i nie odwrócił swego zagniewania od niego.
19. Nie unoś się złością na złoczyńców, nie rozpalaj się gniewem przeciwko bezbożnym.
20. Bo dla bezbożnych nie ma żadnej przyszłości, wygaśnie światłość przewrotnych.
21. Bój się, mój synu, Pana i króla, nie wynoś się ani nad jednego, ani nad drugiego,
22. bo niespodziewanie zło przyjdzie z ich strony, od obydwu nieprzewidziane nieszczęście.
23. Od mędrców pochodzą także te oto przysłowia: W sądzie niedobrze jest mieć wzgląd na osobę.

24. Kto mówi do winnego, że jest niewinny, tego przeklinają narody i znieważają ludy.

25. Dobrze się wiedzie tym, co słusznie wyrokują, błogosławieństwo i szczęście będzie ich udziałem.

26. Pocałunek na ustach drugiego składa, kto odpowiedzi słusznej udziela.

27. Wykonuj wszystko na zewnątrz jak trzeba, uprawiaj starannie swe pole, a z czasem i dom wystawisz.

28. Nie bądź świadkiem fałszywym przeciw swoim bliźnim, nie oszukuj swoimi słowami.

29. Nie mów: Jak on postąpił ze mną, tak samo ja z nim postąpię, każdemu tym odpłacę, na co zasłużył swymi uczynkami.

30. Przechodziłem koło pola próżniaka i koło winnicy męża niemądrego.

31. Wszystko dokoła zarośnięte pokrzywą, na polach wszędzie samo zielsko, zburzone całkowicie kamienne ogrodzenie.

32. Patrzyłem na wszystko i zastanawiałem się, a rozważywszy rzecz całą wyciągnąłem naukę:

33. Pośpij sobie jeszcze trochę, podrzem, poprzeciągaj się, odpoczywaj,

34. a przyjdzie do ciebie nędza jak włóczęga i w biedzie się znajdziesz jak najgorszy żebrak.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Wulgata
Interlinearna

25 A oto inne przysłowia Salomona, zebrane przez ludzi Ezechiasza, króla judzkiego.

2. Chwałą Bożą jest rzecz przysłaniać, chwałą króla jest owe sprawy badać.

3. Ale wysokość niebios i głębia ziemi, i serce króla to rzecz nie do zbadania.

4. Gdy oddzielisz szlakę od srebra, to złotnik uzyska oczyszczony metal.

5. Gdy król uwolni się od złoczyńców, to przez sprawiedliwość umocni się tron jego.

6. Nie przechwalaj się niczym przed królem i nie zajmuj miejsca, które jest dla wielkich.

7. Lepiej niech ci powiedzą: przesiądź się wyżej, niż żeby cię mieli poniżać przed wielkim. Z tym, co twoje oczy spostrzegły,

8. nie udawaj się zaraz do sądu, bo co uczynisz później, gdy cię twój bliźni zawstydzi?

9. Zakończ swój spór z najbliższym, lecz nie zdradzaj tajemnic drugiego,

10. bo zgani cię ten, co to posłyszy, i siebie samego zniesławisz.

11. Do jabłka złotego na srebrnej paterze podobne są słowa w czas wypowiadane.

12. Do złotego pierścienia i naszyjnika ze złota podobny jest mędrzec rad udzielający.

13. Czym śnieg orzeźwiający podczas dnia letniego, tym dla posyłającego uczciwy posłaniec, orzeźwiający duszę swego pana.

14. Czym chmury nadciągające z wiatrem, lecz bez deszczu, tym człowiek nie dotrzymujący obietnicy.

15. Cierpliwość skłania do ustępstw zwierzchnika, a język łagodny kruszy nawet kości.

16. Gdy miód znalazłeś, zjedz, ile należy, byś zjadłszy za dużo nie musiał go zwracać.

17. Rzadko przebywaj w domu swoich bliźnich, bo im zbrzydniesz i staniesz się wstrętnym.

18. Do maczugi, miecza i strzały podobne są zeznania fałszywego świadka, którymi godzi w swojego bliźniego.

19. Czym psujący się ząb i utykająca noga, tym zdrajca, na którego się liczy w dzień ucisku.

20. Pozbawiać się płaszcza w dzień mroźny albo ług octem polewać to tak, jak zbolałym radosne śpiewać pieśni.

21. Wrogowi twojemu daj jeść, gdy jest głodny, i napój go wtedy, kiedy jest spragniony.

22. W ten sposób zgromadzisz mu węgle
na głowie, a Pan ci za to zapłaci sowicie.
23. Wiatry północne zwykle deszcz przy-
noszą, a języki złośliwe na twarz zagnie-
wanie.
24. Lepiej jest mieszkać na poddaszu w
kącie niż we wspólnym domu z kłótliwą
niewiastą.
25. Jak zimna woda dla gardła spragnio-
nego tak dobra jest wiadomość z odległego
kraju.
26. Źródłem zanieczyszczonym lub zawa-
loną studnią jest sprawiedliwy chwiejący
się przed bezbożnikiem.
27. Nie jest dobrze jeść miodu za dużo lub
słuchać zbyt wielu słów, co nam schlebiają.
28. Miastem z zarysowanymi murami
jest człowiek który nie panuje nad sobą.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Wulgata
Interlinearna

26 Jak śnieg w lecie, a deszcz czasu żni-
wa, tak niepożądane są pochwały dla głup-
ca.
2. Jak uciekający wróbel i odlatująca ja-
skółka, tak przekleństwo bez racji: uleci,
nikogo nie dotknie.
3. Konia poskramia się batem, a osła wę-
dzidłem, rózgą zaś plecy głupiego.
4. Nie odpowiadaj głupiemu według jego
głupoty, żebyś się nie stał do niego podob-
ny.
5. Odpowiadaj głupiemu według jego głu-
poty, bo może pomyśli, że już jest mądry.
6. Sam sobie nogi ucina i szkodę wyrzą-
dza, kto przez głupiego wiadomość prze-
syła.
7. Niepewne i chwiejne jak chromego no-
gi są przysłowia, które wypowiada głupi.
8. Jak kamień przywiązywać do procy, tak
czcią otaczać głupiego.
9. Cierń wbity w rękę pijaka to przysłowie
w ustach głupiego.
10. Jak łucznik strzelający do przechod-
niów, tak najmujący głupiego do pracy.
11. Jak pies powraca do swoich wymiotów,
tak głupi wciąż powtarza swoje głupstwa.
12. Ten, co się sam za mędrca uważa, bu-
dzi mniej nadziei aniżeli głupiec.
13. Próżniak wymawia się, że lew jest na
drodze i po ulicy chodzi jakieś dzikie zwie-
rzę.
14. Jak drzwi obracają się na zawiasach,
tak próżniak na swoim posłaniu.
15. Leniwy wyciągnie rękę do misy, ale
nie chce mu się ręki do ust zbliżyć.
16. Próżniak uważa się za mądrzejszego
niż siedmiu trafnie odpowiadających.
17. Psa biegnącego za uszy chwyta, kto
miesza się w spory, które go nie dotyczą.
18. Jak szaleniec używający pocisków,
strzał i niebezpiecznej broni,
19. tak ten, który zwodzi bliźniego i mówi,
że to było dla żartów.
20. Gdy drzewa zabraknie, wygaśnie
ogień, skończą się spory, gdy nie będzie
skarżących.
21. Czym węgle dla żaru, a drzewo dla
ognia, tym człowiek swarliwy dla wszczy-
nania kłótni.
22. Słowa donosiciela to smakowite kąski,
głęboko przenikają do ludzkiego wnętrza.
23. Jak srebrna powłoka na glinianym
garnku, tak gładkie usta przy sercu prze-
wrotnym.
24. Człowiek nieprzyjazny lubi pięknie
przemawiać, ale jego serce pełne jest pod-
stępu.
25. Nie ufaj mu, gdy mówi życzliwie, bo
jego serce to po siedmiokroć ohyda.
26. Pochlebstwami przykrywa nienawiść,
a na zgromadzeniu ujawni całą swą prze-
wrotność.
27. Kto pod kim doły kopie, sam w nie
wpada; kto kamień wtacza na górę, sam
się pod niego dostanie.
28. Język zakłamany nie znosi okłama-
nych, a usta przymilne są powodem zguby.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Wulgata
Interlinearna

27 Nie przechwalaj się dniem jutrzejszym, bo nie wiesz jeszcze, co się za nim kryje.

2. Niech inni cię chwalą, a nie ty sam swoimi ustami, ktoś obcy, a nie twoje własne wargi.

3. Ciężki jest kamień i piasek ma swą wagę, lecz od obydwu jest cięższe zagniewanie głupca.

4. choćby gniew był wielki i niubłagana zapalczywość, to wszystko przewyższa dokuczliwa zazdrość.

5. Lepsza otwarta nagana niż starannie ukrywana miłość.

6. Ciosy od przyjaciela są wyrazem wierności, w pocałunkach wroga kryje się obłuda.

7. Człowiek syty nawet miód podepcze, a dla głodnego nawet gorycz jest słodka.

8. Jak ptak zmuszony do opuszczenia gniazda, tak człowiek, który musi uchodzić z ojczyzny.

9. Olejki i pachnidła radują nam serce, a dobre słowo przyjaciela bardziej niż wonne drzewo.

10. Nie wyrzekaj się tego, który jest twoim i ojca przyjacielem, domu brata nie nawiedzaj, kiedy jesteś w biedzie. Lepszy jest bowiem sąsiad blisko niż brat, który mieszka daleko.

11. Bądź mądry, mój synu, i napełniaj radością me serce, bym mógł odpowiedzieć tym, którzy mnie znieważają.

12. Mądry zło dostrzega i przed nim się chroni, niemądry brnie dalej, a potem żałuje.

13. Zabierz mu odzienie, bo ręczy za drugiego, i weź je jako zastaw za swych nieznajomych.

14. Kto swoich bliźnich pozdrawia zbyt głośno, temu policzą to od rana za złorzeczenie.

15. Dach stale cieknący w porze deszczowej to jak kobieta, która wciąż się kłóci.

16. Kto chciałby ją powstrzymać to jakby wiatr chwytał albo oliwę chciał zatrzymać w ręce.

17. Jak żelazo gładzi się tylko żelazem, tak jeden człowiek urabia drugiego.

18. Kto pielęgnuje figowe drzewo, będzie spożywał z owoców jego. Kto troszczy się o pana swojego, sam będzie doznawał szacunku.

19. Jak woda jest dla oblicza zwierciadłem, tak serce jest odbiciem człowieka.

20. Nienasycone są zaświaty i królestwo zmarłych, niezaspokojone są też oczy człowieka.

21. Srebro oczyszcza się w tyglu, złoto w piecu, człowiek zaś w tym, co mu mówią pochlebcy.

22. Choćbyś głupiego zmiażdżył tłuczkiem w moździerzu razem z ziarnami, nie oddzielisz odeń jego głupoty.

23. Troszcz się o dobry wygląd swych owiec, otaczaj opieką swe trzody.

24. Nie będziesz miał na zawsze tego, co posiadasz, bogactwa twoje nie są wiecznotrwałe.

25. Gdy trawa wyrasta, robi się zielono, a w górach zbiera się siano.

26. Owce rosną po to, żebyś miał ubranie, a kozły, byś miał czym zapłacić za pole.

27. Dosyć masz mleka koziego na własny użytek, wystarczy dla całego domu i na wyżywienie służących.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Wulgata
Interlinearna

28 Bezbożnik ucieka nawet nie goniony, sprawiedliwy zaś czuje się jak lew bezpieczny.

2. Przez swoje zbrodnie kraj ma wielu władców, trwałość kraju zapewnia jeden, rozumny i roztropny.

3. Bezbożny uciskający biedaka podobny jest do ulewy nie dającej chleba.

4. Kto gardzi pouczeniami, chwali bezbożnika, kto napomnienia przyjmuje, ten go skutecznie zwalcza.

5. Przewrotni nie pojmują, co jest prawe, zaś szukający Pana rozumieją wszystko.

6. Lepszy ubogi, kroczący uczciwie swoją drogą, niż bogacz chodzący krętymi ścieżkami.

7. Kto pouczenia przyjmuje, jest roztropnym synem, kto się z rozwiązłym zadaje, hańbi swego ojca.

8. Kto procentami i lichwą pomnaża swą majętność, zbiera dla tego, kto się nad biednym lituje.

9. Kto odwraca ucho, by nie słuchać napomnień, tego nawet modlitwa też budzi odrazę.

10. Kto sprawiedliwego na złą drogę sprowadza, ten wpada do dołu, który sam wykopał. A sprawiedliwi będą szczęśliwi.

11. Bogaty uważa się za mądrego, przenika go jednak ubogi, lecz mądry.

12. Gdy sprawiedliwym wiedzie się dobrze, wszyscy się radują, gdy biorą górę bezbożni, chowają się wszyscy.

13. Kto ukrywa swe grzechy, nie zazna szczęścia, kto je wyznaje i opłakuje, miłosierdzia dostąpi.

14. Szczęśliwy mąż zawsze bojący się Boga, kto zaś zaślepia swoje serce, ściąga na siebie nieszczęścia.

15. Do lwa ryczącego i zgłodniałego niedźwiedzia podobny jest król występny, uciskający poddanych.

16. Niejeden król jest mały umysłem, wielki natomiast siłą zadręczania.

17. Człowiek, który się splamił krwią ludzi niewinnych będzie musiał uciekać aż do swego grobu i nikt nie będzie w stanie go zatrzymać.

18. Kto kroczy drogą niewinności, będzie ocalony, kto chodzi krętymi drogami, ten wpadnie w zasadzkę.

19. Kto troszczy się o swe pole, będzie miał chleba do syta. Kto goni za znikomościami, będzie wciąż żył w nędzy.

20. Uczciwy cieszy się błogosławieństwem obfitym, a kto się szybko bogaci, będzie ukarany.

21. Nie jest dobrze mieć wzgląd na osobę, bo za kęs chleba można zło popełnić.

22. Człowiek zazdrosny goni za bogactwem, a nie myśli o tym, że popadnie w nędzę.

23. Kto śmie napominać drugiego człowieka, znajdzie wdzięczność większą niżeli pochlebca.

24. Kto ograbia ojca lub matkę sądząc, że nie czyni nic złego, zalicza się do grona morderców.

25. Kto jest posiadania żądny, ciągle wszczyna spory, kto zaś Panu zaufał, stanie się zamożnym.

26. Głupi, kto tylko na swój rozum liczy, będzie zaś ocalony, kto drogą mądrych kroczy.

27. Kto wspiera ubogich, nie zazna niedostatków, temu, kto na biedę oczy zamyka, będą złorzeczyć.

28. Gdy bezbożni się panoszą, wszyscy od nich stronią, kiedy zaś giną, władzę mają prawi.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Wulgata
	Interlinearna	

29 Gdy ktoś mimo napomnień pozostaje przy swoim, spotka go nagle nieszczęście i nic mu nie pomoże.

2. Cieszy się cały lud, gdy sprawiedliwi górują, gdy zaczynają rządzić występnymi, wzdycha cały naród.

3. Raduje swego ojca, kto mądrość miłuje, marnuje swoje dobra, kto chodzi do nierządnic.

4. Król praw strzegący umacnia swe państwo, lecz niszczy je, gdy zacznie podatkami uciskać.

5. Kto bliźniemu głosi pochlebstwa, dla jego nóg przygotowuje sidła.

6. Zły sam się wikła w swoich występkach, a sprawiedliwy cieszy się swym szczęściem.

7. Sprawiedliwy ma zrozumienie dla sprawy ubogich, a bezbożny niczego zrozumieć nie chce.

8. Siejący niepokój powodują rozruchy, a mądrzy je łagodzą.

9. Gdy mądry spiera się z głupim, głupi krzyczy i się śmieje i końca sporu nie widać.

10. Mordercy nienawidzą sprawiedliwych, ci, co dobrze czynią, troszczą się o ich życie.

11. Głupiec folguje wszystkim swoim chuciom, a mądry nad nimi panuje.

12. Gdyby panujący wierzyli kłamstwom, byliby zbrodniarzami wszyscy ich poddani.

13. Spotykają się razem biedak i oprawca, a Pan oczom obydwu wciąż dostarcza światła.

14. Król, który bierze w obronę ubogich, trwałość zapewnia swojemu tronowi.

15. Mądrość przekazuje się rózgą i karceniem, chłopiec nie karany jest hańbą dla matki.

16. Gdzie panują bezbożni, tam same występki, ale sprawiedliwi przeżyją ich klęskę.

17. Karć swego syna, a zmartwień ci zaoszczędzi i serce twoje napełni radością.

18. Bez prorockich objawień naród dziczeje, szczęśliwy ten, kto zachowuje Prawo.

19. Samymi słowami nie poprawi się sługi, i tak wszystko rozumie, ale się nie zmienia.

20. Widzisz tego człowieka, co tak szybko mówi? Większa nadzieja, że się głupi poprawi, niż że on się zmieni.

21. Sługa rozpuszczony za młodu zaczyna się w końcu buntować.

22. Człowiek nieopanowany ciągle wszczyna kłótnie, łatwo w gniew popadający mnożą swoje grzechy.

23. Pycha poniża człowieka, pokorny zaś zawsze zdobywa chwałę.

24. Kto się ze złodziejem zadaje, krzywdzi samego siebie, słyszy wprawdzie przekleństwa, lecz się nie przyznaje.

25. Strach do upadku prowadzi człowieka, bezpieczny jest ten, kto zaufał Panu.

26. Wielu zabiega o względy władcy, lecz wszystkim tylko Pan przyznaje prawo.

27. Złoczyńca budzi u sprawiedliwych odrazę, a sprawiedliwym brzydzą się bezbożni.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

30 Słowa Agura, syna Jake z Massa. Wyrocznia tego męża dla Itiela, dla Itiela i Ukala.

2. Ponieważ jestem najgłupszy z ludzi i nie mam nawet rozeznania ludzkiego,

3. nie mogłem zdobyć żadnej mądrości i nie nabyłem wiedzy świętych.

4. Kto wstąpił do nieba i stamtąd zstąpił? Kto zdołał zgromadzić wiatry w swoich rękach? Kto zebrał w swój płaszcz wszystkie wody? Kto ustanowił krańce ziemi? A czy wiesz, jak się nazywa i jakie jest imię Jego Syna?

5. Każde słowo Boże oczyszcza się w ogniu i jest osłoną dla tych, co u Niego się chronią.

6. Do słów Jego nie dodawaj niczego, żeby cię nie pokarał i nie uznał za kłamcę.

7. Tylko o dwie rzeczy cię proszę, nie odmawiaj mi ich, dopóki nie umrę:

8. Trzymaj mnie z dala od fałszu i kłamstwa i spraw, bym nie był ni biedny, ni bogaty, lecz żebym miał tylko pod dostatkiem chleba.

9. Nie chciałbym bowiem, opływając we wszystko, zaprzeć się Ciebie i zapytać: A któż to jest Pan Bóg? Albo, cierpiąc nędzę dotkliwą, z konieczności stać się złodziejem, znieważając w ten sposób imię mego Boga.

10. Nie oczerniaj sługi przed panem jego, bo cię przeklnie i będziesz pokutował.
11. Jest pokolenie, które ojcu złorzeczy i nie błogosławi matce.
12. Jest pokolenie, które sądzi, że jest czyste, ale jeszcze nie pozbyło się brudów.
13. Jest pokolenie, wynoszące się nad innych, z oczyma zawsze wzniesionymi ku górze.
14. Jest pokolenie, co ma kły jak miecze, a szczęki jak ostre noże. Wygryza nimi z kraju uciśnionych, a spośród ludzi wszystkich nędzarzy.
15. Pijawka ma dwie córki: Dawaj! Dawaj! Są trzy rzeczy nigdy nie nasycone, cztery zaś nigdy "dość" nie mówią:
16. szeol i łono matki niepłodnej, ziemia, która nigdy nie ma dosyć wody, oraz ogień, który nigdy nie powie: Już dosyć!
17. Oko drwiące z własnego ojca i nie okazujące szacunku starej matce oby zostało wydziobane nad strumieniem przez kruki i zjedzone przez młode orlęta.
18. Trzech rzeczy nie mogę zrozumieć, czterech nie mogę pojąć:
19. drogi orła lecącego po niebie, ścieżek węża pełzającego po skale, szlaków okrętu na rozległych morzach oraz drogi mężczyzny do młodej kobiety.
20. A oto jak postępuje rozpustna kobieta: zjadła, usta sobie otarła i rzekła: Nie zrobiłam przecież nic złego.
21. Trzy rzeczy sprawiają, że drży cała ziemia, a cztery są takie, że ich znieść nie może:
22. niewolnik, który stał się królem, głupiec, który posiadł chleb w nadmiarze,
23. kobieta raz odrzucona, lecz w końcu zamężna, oraz niewolnica, która stała się panią.
24. Cztery są istoty najmniejsze na ziemi, a jednak najmędrsze spośród mądrych:
25. mrówki będące silną społecznością, gromadzące przez lato zapasy żywności;
26. góraliki, żyjące w bezbronnych skupiskach, a budujące sobie schronienia w twardych skałach;
27. szarańcza, nie mająca króla, ale poruszająca się zawsze w bojowym szyku;
28. jaszczurki nie dające się schwycić rękami, a przebywające nawet w królewskich pałacach.
29. Trzy istoty poruszają się bardzo wyniośle, cztery mają chód pełen pychy:
30. lew, najodważniejszy pośród zwierząt, nikomu nie ustępujący;
31. kogut, poruszający się dumnie między kurami, rumak bojowy i kozioł i król, pokazujący się jak bóg przed własnym ludem.
32. Jeżeli wyniosłeś się dumnie nad innymi, to, zastanowiwszy się nad sobą, połóż rękę na ustach!
33. Bo gdy się ubija śmietanę, powstanie z niego masło, z nosa uciskanego krew będzie ciekła, a gniew drażniony powoduje kłótnie.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

31 Słowa skierowane do Lemuela, króla Massa. W ten sposób był napominany przez swoją matkę.
2. Cóż mam ci powiedzieć, o Lemuelu, mój pierworodny. Co mam ci powiedzieć, synu mojego łona, dziecko moich ślubów?
3. Nie wydawaj twojej siły kobietom, a twoich czynów i pragnień tym, co zabijają królów.
4. Królowie nie powinni, Lemuelu, nie powinni królowie upijać się winem, a książętom nie wolno oszołamiać się piwem.
5. Bo pijąc mogą zapomnieć o swych obowiązkach i nie dopilnować praw tych, którzy są w biedzie.
6. Podaj mocny napój tym, co mają zginąć, a wino tym, co noszą w sercu gorycz.
7. Tacy niech się napiją, by o swej nędzy zapomnieć i by nie myśleć więcej o swym udręczeniu.
8. Otwórz swoje usta i przemów do niemych, i weź w obronę wszystkich uciśnionych.

9. Otwórz swoje usta i sprawiedliwie wyrokuj, przyznaj rację potrzebującym i biednym. Alef

10. Kto znajdzie dziś dzielną niewiastę? Taka jest cenniejsza od pereł. Bet

11. Zaufało jej serce męża, bo ma z tego same korzyści. Gimel

12. Czyni mu bowiem tylko dobrze, nigdy źle, przez wszystkie dni jego życia. Dalet

13. Stara się o len i o wełnę i wszystko robi własnymi rękami. He

14. Podobnie jak statek kupiecki z daleka sprowadza jedzenie. Waw

15. Wstaje, gdy jeszcze ciemno, by wszystkim w domu jeść podać a służącym pracę wyznaczyć. Zain

16. Zastanowiwszy się, kupuje rolę, a z tego, co sama zarobi, zakłada winnicę. Chet

17. Mocą przepasuje swe biodra i umacnia swoje ramiona. Tet

18. Sama przewiduje owoce swej pracy, a światło u niej nie gaśnie nawet w nocy. Jod

19. Jej ręka sięga po kądziel, w palcach obraca wrzeciono. Kaf

20. Przed ubogimi otwiera swe serce, do ubogich wyciąga ramiona. Lamed

21. Nie martwi się, co będzie z domem, kiedy spadną śniegi, bo wszyscy domownicy jakby wełną okryci. Mem

22. Odzienia sporządziła dla wszystkich, szaty z bisioru i czystej purpury. Nun

23. W bramach miasta szanują jej męża, gdy w radzie zasiada ze starszyzną kraju. Samek

24. Sprzedaje płótno, które sama utkała, i kupcom dostarcza pasy. Ain

25. Siła i godność są jej strojem, nie martwi się o niepewną przyszłość. Pe

26. Gdy usta otworzy, pięknie przemawia, język jej poucza życzliwie. Sade

27. Uważa na wszystko, co dzieje się w domu, nie jada chleba za darmo. Kof

28. Synowie jej sławią ją sami pełni szczęścia, wstaje także jej mąż, żeby jej oddać chwałę. Resz

29. Wiele mówi było już dzielnych niewiast, lecz ty przewyższyłaś je wszystkie. Szin

30. Zwodnicze są wdzięki i piękność przemija, bogobojna niewiasta jest godna pochwały. Taw

31. Wychwalajcie ją za to, co czynią jej ręce, niech wszyscy w bramie wysławiają jej czyny.

Księga Kaznodziei Salomona

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

1 Słowa króla jerozolimskiego Koheleta, syna Dawida.

2. Marność, marność, wołał Kohelet. Marność, marność wszystko marność.

3. Co za pożytek ma człowiek z całej swojej majętności, o którą tak zabiega pod słońcem?

4. Jedno pokolenie odchodzi, drugie przychodzi, a ziemia trwa na wieki.

5. Słońce wschodzi i zachodzi i zmierza pospiesznie na miejsce, z którego znowu wschodzi.

6. Wiatr wiejący na południe wraca ku północy, wiejąc bez przerwy, ciągle wraca, skąd wyszedł.

7. Choć wszystkie rzeki spływają do morza, morze się nie wypełnia. Do miejsca, ku któremu płyną, kierują się nieustannie.

8. Wszystko porusza się ciągle, a człowiek nie jest w stanie opowiedzieć wszystkiego. Oczom nigdy dość patrzenia, a uszom słuchania.

9. To, co już się stało, znów dziać się zacznie, i co się już zrobiło, znów trzeba będzie robić. Nie ma nic nowego pod słońcem.

10. A jeśli zdarzy się czasem coś, o czym mówią: Patrz, to coś nowego!, to zaraz się okaże, że to już było w czasach, które nas poprzedziły.

11. Tylko, że zapomina się o tych, co już kiedyś żyli, tak jak zapomni się o tych, którzy kiedyś żyć będą. Po nich też nie pozostaną wspomnienia wśród pokoleń, które po nich przyjdą.

12. Ja, Kohelet, panowałem w Jerozolimie jako król nad całym Izraelem.

13. Postanowiłem zdobyć dokładną wiedzę o wszystkim, co istnieje pod słońcem. To trudne zadanie nałożył Bóg na ludzi i kazał im się trudzić.

14. Przypatrywałem się wszystkiemu, co jest pod słońcem, i widzę, że to marność i pogoń za wiatrem.

15. To, co jest krzywe, nie da się wyprostować, a czego w ogóle nie ma, nie da się policzyć,

16. Po jakimś czasie powiedziałem sobie: Zdobyłem już rozległą wiedzę, mam jej więcej niż wszyscy królowie, którzy przede mną rządzili w Jerozolimie. Często myślałem, że wiele już zrozumiałem i wiem.

17. I wtedy zaczynałem się zastanawiać, czym jest mądrość w ogóle, na czym polega zaślepienie i brak wiedzy. Ale wkrótce zrozumiałem, że taki trud to również pogoń za wiatrem.

18. Bo wielka mądrość to wielkie utrapienie. Kto wiedzy sobie przysparza, pomnaża własne cierpienia.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

2 Wtedy powiedziałem sobie: Spróbuję się pocieszyć, zacznę zażywać szczęścia. I co? Otóż to także marność!

2. Gdy zacząłem się śmiać, zaraz mówiłem: Ależ to szaleństwo! Gdy byłem pełen radości, pytałem: No i co z tego?

3. Postanowiłem oddać się rozkoszy picia wina, uważając ciągle mądrość za przewodniczkę mojego serca. Świadomie rzuciłem się w szaleństwo, żeby doświadczyć ludzkiego szczęścia i spróbować wszystkiego, co czyni człowiek przez całe swoje życie pod słońcem.

4. I oto dokonałem dzieł wielkich: budowałem domy, uprawiałem winnice.

5. Zakładałem ogrody i gaje i sadziłem w nich różnorodne drzewa.

6. Wykopałem sobie zbiorniki na wodę, aby polewać młode drzewka w parku.

7. Kupiłem niewolników i niewolnice, choć miałem już niewolników urodzonych w domu. Posiadłem również wielkie stada

bydła i owiec; żaden z moich poprzedników
w Jerozolimie nie posiadał tyle.
8. Zgromadziłem tez wiele srebra i zło-
ta, jak też skarby wielu królów i prowin-
cji. Sprowadziłem śpiewaków i śpiewacz-
ki i urządziłem wielki harem rozkosz dla
każdego mężczyzny.
9. I stałem się wielkim, i pomnażałem cią-
gle moje bogactwa, tak że przewyższałem
wszystkich, którzy byli przede mną w Jero-
zolimie, a co najważniejsze, ciągle korzy-
stałem z mojej mądrości.
10. Niczego też nie odmawiałem sobie,
czego tylko zapragnęły moje oczy. Nie mu-
siałem także odmawiać żadnej radości mo-
jemu sercu. A całą swoją radość mogło
moje serce czerpać z tego, co posiadałem.
I to była dla mnie zapłata za trudy groma-
dzenia majętności.
11. Ale potem, gdy się przyjrzałem
wszystkim dziełom, których dokonały mo-
je ręce, gdy popatrzyłem na majęt-
ność, którą gromadziłem z takim trudem,
stwierdziłem, że wszystko to marność i po-
goń za wiatrem. Nie ma z tego żadnego
pożytku pod słońcem.
12. A kiedy już przekonałem się, czym
jest mądrość, a czym zaślepienie i brak
wiedzy, zacząłem się zastanawiać, czego
jeszcze może dokonać mąż, który zostanie
wyznaczony na następcę takiego króla.
13. Otóż widziałem jasno, że mądrość ma
taką przewagę nad głupotą, jak jasność
dnia nad nocą.
14. Mądry ma oczy w swojej głowie, nie-
mądry zaś błąka się po omacku. Ale wi-
działem również, że obydwu spotka taki
sam los.
15. I pomyślałem sobie: Spotka mnie to
samo co każdego głupca. Po cóż więc mi
ta cała mądrość? I pomyślałem sobie, że to
wszystko marność.
16. Ani po mędrcu, ani tym bardziej po
prostaczku pamięć nie będzie trwać na
wieki. Już w najbliższych dniach po ich
śmierci obaj pójdą w zapomnienie. A cze-
mu jest tak, że mądrzy muszą umierać po-
dobnie jak niemądrzy?

17. Dlatego zbrzydło mi życie. Zobojętnia-
łem na wszystko, co dzieje się pod słoń-
cem, i we wszystkim dopatrywałem się ja-
kiegoś zła. Wszystko to marność i pogoń
za wiatrem.

18. Obrzydły mi również moje bogactwa,
które z takim trudem zdobywałem pod
słońcem, a wszystkie muszę zostawić mo-
im następcom.

19. Któż wie, czy będzie to człowiek mą-
dry, czy jakiś prostak? W każdym razie je-
mu dostanie się cała moja majętność, którą
zdobywałem z takim trudem pod słońcem,
posługując się przy tym całą moją mądro-
ścią. I to także marność.

20. I coś się we mnie zmieniło. Zacząłem
wątpić w wartość tego wszystkiego, co z
takim trudem gromadziłem pod słońcem.

21. Bo oto okazuje się, że wszystko to,
co człowiek posiadł dzięki swojej wiedzy
i pracy, otrzymuje ten, który nad niczym
się nie trudził. I to też jest marność i zło,
które zdarza się często.

22. Cóż więc za pożytek ma człowiek ze
wszystkich swoich bogactw, które groma-
dził pod słońcem wielkim wysiłkiem swe-
go umysłu.

23. Wszystkie jego dni wypełnione pra-
cą, troskami i niepokojem. Nawet w nocy
duch jego nie zaznaje spokoju. I to także
jest marność.

24. Szczęście człowieka nie na tym pole-
ga, że może on jeść i pić, ile zechce, i cie-
szyć się jako szczęściem tym, co posiada.
Stwierdziłem, że szczęście zależy od Boga.

25. Bo któż ma tyle jedzenia, kto wie, jak
używać wszystkiego jeśli nie ja?

26. Ale Bóg daje to ludziom, w których so-
bie upodobał. To ich obdarzył mądrością,
wiedzą i radością życia. A są też ludzie, któ-
rych całe życie jest zmarnowane. To są ci,
którym On nałożył trud zbierania i groma-
dzenia po to, by później zostawili wszystko
tym, w których On sobie upodobał. To tak-
że marność i pogoń za wiatrem.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Wszystko ma swój czas. Dla wszystkiego, co dzieje się pod słońcem, jest czas wyznaczony.

2. Jest czas przychodzenia na świat i czas umierania, czas sadzenia i czas zbierania zasadzonych roślin.

3. Jest czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania.

4. Jest czas płaczu i czas śmiechu, czas żałoby i czas radosnego tańca.

5. Jest czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pocałunków i czas powstrzymywania się od nich.

6. Jest czas szukania i czas gubienia, czas przygarniania i czas odrzucania.

7. Jest czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia.

8. Jest czas miłowania i czas nienawidzenia, czas wojny i czas pokoju.

9. Jeżeli ktoś coś czyni, to co mu z tego, że tak się trudzi?

10. I patrzyłem na wszystkie owe prace, które ludzie, według polecenia Bożego, z takim trudem wykonywali.

11. Sam Bóg uczynił wszystko doskonale w oznaczonym czasie. Ludziom dał możność zastanawiania się nad dziejami świata. Lecz nie są oni w stanie objąć dzieł, których Bóg dokonuje od początku świata aż do jego końca.

12. Widziałem, że dla ludzi nie ma innego szczęścia, jak cieszyć się i używać życia do syta, dopóki się żyje.

13. Otóż darem Bożym jest, że człowiek je i pije, i doznaje szczęścia z powodu tego wszystkiego, co posiada.

14. Teraz już wiem, że wszystko, co czyni Bóg, jest wiecznotrwałe. Nie można do tego nic dodać ani też nic od tego odjąć. A Bóg tak działa, żeby się Go ludzie bali.

15. To, co się teraz dzieje, już kiedyś było, a co ma się jeszcze stać, także już kiedyś się stało; to, co minęło, znów zostanie odszukane przez Boga.

16. I zauważyłem także jeszcze coś pod słońcem: Niesprawiedliwość tam, gdzie są wydawane wyroki. Tak, właśnie tam, gdzie powinno się wydawać sprawiedliwe wyroki, panuje bezprawie.

17. Wtedy pomyślałem sobie: Bóg sam będzie sądził niewinnego i winnego. Wszystko się bowiem dzieje w swoim czasie. Każdy czyn ma swój czas wyznaczony.

18. A o wszystkich ludziach pomyślałem sobie, że Bóg pozwala im tak postępować, żeby zobaczyli sami, jakimi są, i żeby się przekonali, że nie różnią się od zwierząt.

19. Taki sam bowiem jest los człowieka, jak i zwierzęcia: podlegają tym samym prawom. Schodzą z tego świata tak jedni, jak drudzy. Oddychają tym samym powietrzem. W niczym tu człowiek nie przewyższa zwierzęcia. I człowiek, i zwierzę to marność.

20. I człowieka, i zwierzę czeka ten sam koniec: z prochu powstali i w proch się obrócą.

21. Bo któż wie, czy to prawda, że życie z człowieka ulatuje ku górze, podczas gdy ze zwierzęcia zstępuje do otchłani ziemi?
22 Tak więc powiedziałem sobie w końcu: Nie ma innego szczęścia, jak tylko to, które człowiek może sobie sam stworzyć własnymi rękami. Taki jest los człowieka. Bo kto może sprawić, żeby mógł już cieszyć się tym, co dopiero kiedyś, po nim, przyjdzie?

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Potem znów przyjrzałem się, czego ludzie dokonują pod słońcem, wzajemnie sobie szkodząc. Patrz, jak płaczą pokrzywdzeni, a nikt ich nie pociesza. Ciemięzcy gwałt im zadają, a nikt nie podnosi ich na duchu.

2. Dlatego coraz częściej wychwalam umarłych, tych co zeszli już z tego świata, a nie tych, którzy jeszcze żyć muszą.

3. Ale za najszczęśliwszych uważam tych, którzy się jeszcze nie narodzili; którzy jeszcze nie widzieli tego zła, jakie dzieje się pod słońcem.
4. A ja patrzyłem, jak wszelkie dzieło, każdy udany czyn, budzą zawiść u ludzi. A przecież wszystko to marność i pogoń za wiatrem.
5. Głupiec siedzi sobie z założonymi rękami i zjada własne ciało.
6. Lepsza garstka odpoczynku niż dwie ręce pełne pracy i pogoni za wiatrem.
7. A potem widziałem jeszcze inną marność pod słońcem.
8. Zdarza się, że ktoś żyje sam; nikogo nie ma koło siebie: ani syna, ani brata. Posiada za to ogromne, niezmierzone bogactwa, ale jego oczy jeszcze się nie nasyciły dobrami. W końcu pyta: Dla kogóż ja się tak męczę i odmawiam sobie wszelkiej przyjemności? To także marność, to też bardzo niedobre.
9. Lepiej żyć we dwóch niż w pojedynkę. We dwóch, ma się większe korzyści z posiadanych bogactw.
10. Poza tym, kiedy upadną, jedne podniesie drugie. Natomiast temu, który jest sam, biada, gdy upadnie. Nie ma koło niego nikogo, kto by go podźwignął.
11. Wreszcie, kiedy dwaj śpią, jedne ogrzewa drugie. Gdy ktoś śpi sam, kto go rozgrzeje?
12. Jeśli zaatakuje ich jeden, to dwaj się mu przeciwstawią. Potrójny powróz też nie zrywa się tak łatwo.
13. Lepszy młodzieniec ubogi, ale mądry, niż król stary, a głupi. Ten ostatni bowiem nie potrafi już usłuchać żadnej rady.
14. Młodzieniec został zwolniony z więzienia i obwołany królem, chociaż ubogi przyszedł na ten świat, kiedy inny już sprawował rządy.
15. Widziałem, że wszyscy żyjący pod słońcem stawali po stronie młodzieńca, który miał zająć miejsce króla.
16. Niezliczone zaś było mnóstwo ludzi, na których czele on stanął. Jego następcy też nie byli z niego zadowoleni. I to jest również marność i pogoń za wiatrem.
17. Uważaj na każdy swój krok, kiedy zmierzasz do domu Bożego. Wejdź do środka, żeby słuchać, a nie żeby jak to czynią głupcy złożyć coś na ofiarę. Oni sami nie wiedzą, dlaczego tak źle postępują.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

5 W swoich słowach nie bądź zbyt pochopny i nie drżyj cały w rozgorączkowaniu, by czym prędzej wypowiedzieć jakieś słowo przed obliczem Boga. Pamiętaj, że Bóg jest w niebie, a ty na ziemi! Niech więc słów twoich będzie niewiele.
2. Z nadmiaru zajęć rodzą się nowe marzenia, a każdy głupiec dużo mówi.
3. Gdy złożysz Bogu jakieś śluby, nie zwlekaj potem z ich wypełnieniem. W głupcach nie znajduje Bóg upodobania. Spełnij, co ślubowałeś.
4. Lepiej, żebyś nic nie ślubował, niż żebyś miał ślubować, nie wypełniając potem złożonego ślubu.
5. Nie dopuszczaj do tego, żeby twoje usta narażały na grzech całe twoje ciało. Nie tłumacz się nigdy przed wysłannikami Bożymi, że to było tylko przeoczenie, żeby Bóg nie musiał gniewać się na to, co mówisz, i niweczyć tego wszystkiego, czego dokonują twoje ręce.
6. Gdy będziesz tedy widział, że coraz liczniejsze są różne mrzonki, mnożą się marności to lękaj się Boga!
7. Kiedy zauważysz, że w twoim kraju krzywdzi się ubogich, że ani prawo, ani sprawiedliwość nie są przestrzegane, to nie dziw się temu za bardzo. Jeden możny popiera drugiego, ale za obydwoma stoją jeszcze możniejsi.
8. W każdym razie dobrze to dla kraju, jeśli uprawne pola podlegają królowi.
9. Kto kocha pieniądze, nigdy nie będzie ich miął dosyć. Kto kocha się w zbytku, zawsze będzie miął za małe dochody.

10. Gdy dóbr przybywa, mnożą się również ci, co je zużywają. I cóż ma z tego za korzyść posiadacz tych bogactw? Taki tylko, że karmi nimi swoje oczy.

11. Człowiek utrudzony śpi snem twardym, niezależnie od tego, czy ma dużo, czy mało do jedzenia. Bogacza zaś jego pełny brzuch pozbawia snu spokojnego.

12. Jest coś bardzo niedobrego, coś jak choroba pod słońcem, gdy bogactwa, tak trwożliwie strzeżone przez ich właściciela, jemu samemu w końcu zgubę gotują.

13. Jedno złe posunięcie i traci je wszystkie. Gdy mu się potem urodzi syn, nic już nie będzie miał dla niego.

14. I jak nagi wyszedł z łona matki, tak znowu musi teraz odejść. Z tego, co posiadał, nic nie będzie mógł ze sobą zabrać, nic nie będzie mógł wziąć z tego, co przecież stanowiło jego własność.

15. Jest to coś bardzo niedobrego, coś jakby ciężka choroba. Jak pojawił się na świecie, dokładnie tak samo musi odejść. I cóż mu z tego, że się tak męczył? Wszystko poszło z wiatrem.

16. Przy tym wszystkie jego dni upływają w ciemności, wśród zmartwień, w smutku, w chorobie i w zagniewaniu.

17. A oto, co wydaje mi się słuszne: Szczęście człowieka polega na tym, żeby miał co jeść, pić i oddawać się w każdym czasie z zadowoleniem wszelkiej pracy, jaką mu Bóg daje pod słońcem, bo to do niego należy.

18. A skoro już Bóg obdarzy go bogactwem i skarbami, może się nimi cieszyć i z nich korzystać, tak iżby sama praca sprawiała mu radość. I to jest prawdziwie dar Boży! 19 Wtedy człowiek nie będzie musiał ciągle myśleć o tym, że już tak niewiele dni pozostało mu z jego życia, gdyż Bóg pozwoli mu zabiegać tylko o radość dla jego serca.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

6 Ale jeszcze coś bardzo niedobrego widziałem pod słońcem. I bardzo to ciąży człowiekowi.

2. Bo oto zdarza się, że jest jakiś człowiek którego Bóg obdarzył bogactwami, skarbami i zaszczytami. Nie brak mu niczego. Ale Bóg nie pozwala mu nacieszyć się tym wszystkim, lecz sprawia, że ktoś inny, całkiem obcy, będzie z tego korzystał. Czy nie jest to marność i powód do prawdziwego cierpienia?

3. Albo ktoś inny miał stu synów i tyleż córek i żył bardzo długo. I wcale nie było mu dane cieszyć się szczęściem, a gdy umarł, nie było go nawet gdzie pochować. Wtedy powiedziałem sobie: Toż nawet płód poroniony jest szczęśliwszy od takiego.

4. Przyszedł z mroków i odchodzi w ciemność. Ciemności okryły jego samego, a także jego imię.

5. Słońca w ogóle nie widział i nie wiedział, co to jest odpoczynek. Nie lepszy los jednego od drugiego.

6. A choćby nawet żył dwa tysiące lat, ale nie mógł korzystać z tego, co posiadał, to i tak obaj zmierzają do tego samego celu.

7. Trudzi się człowiek po to, żeby jeść, a i tak jego żołądek nigdy nie jest w pełni zadowolony.

8. A jakąż przewagę ma mędrzec nad głupim? Cóż biednemu z tego, że jakoś tam daje sobie radę za życia?

9. Lepsze jest jeszcze to, na co choć oczy mogą popatrzeć, niż wszelkie niczym nie zaspokojone pragnienia. A to też marność i pogoń za wiatrem.

10. Czym ktoś jest, od tego otrzymuje swoje imię. Wiadomo też stąd, na co stać takiego człowieka. Nie będzie się nigdy porywał na silniejszego od siebie.

11. Im więcej słów, tym więcej marności. No więc po co to wszystko?

12. Któż tedy wie, co jest najbardziej pożyteczne człowiekowi w ciągu jego życia pełnego marności i jak cień przemijającego? Kto może mu powiedzieć, co się tu po nim wydarzy?

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 Lepsze dobre imię niż najdroższe pachnidła; lepszy dzień śmierci aniżeli dzień narodzin.

2. Lepiej iść do domu żałoby niż nawiedzać domy wesela. Taki jest bowiem koniec każdego człowieka, niech więc pomyśli o tym, póki jeszcze żyje.

3. Lepiej smucić się niż radować, bo przy zatroskanym obliczu uszlachetnia się serce.

4. Człowiek mądry swym sercem jest w domu żałoby, a głupcy przebywają w domu wesela.

5. Lepiej posłuchać, gdy mądry upomina, niż wysłuchiwać, kiedy głupi śpiewa.

6. Do trzasku bowiem palących się cierni podobne są odgłosy śmiechu głupiego. I to jest także marność.

7. Śmiech czyni głupim nawet mędrca, a wesołość sprawia, że traci się serce.

8. Lepszy jest koniec każdej sprawy niż jej początek, lepsza jest cierpliwość aniżeli pycha.

9. Nie popadaj zbyt łatwo w zagniewanie, bo gniew mieszka w sercu głupca.

10. Nie pytaj też, dlaczego kiedyś było lepiej niż jest dzisiaj, bo takie pytanie nie świadczy o mądrości.

11. Mądrość jest w swej wartości podobna do spadku: przynosi pożytek tym, którzy teraz żyją.

12. Oparcie, które może dać mądrość, jest takie samo jak korzyść płynąca z pieniędzy. Jednakże przewaga mądrości na tym polega, że może ona ocalić tego, kto ją ma.

13. Przypatrz się dziełom Bożym: Któż może wyprostować to, co On krzywym uczynił?

14. Gdy nadejdą dni pomyślne, czuj się szczęśliwy, a gdy przyjdą złe dni, to nie zapominaj, że jedne i drugie pochodzą od tego samego Boga, bo człowiek nie może dostrzec niczego poza sobą.

15. W moim życiu pełnym tylu marności widziałem zarówno sprawiedliwego ginącego w swej sprawiedliwości, jak i bezbożnego, który przetrwał mimo swej przewrotności.

16. Nie bądź więc sprawiedliwy do przesady i nie bądź zbyt zachłanny na mądrość. Bo dlaczego miałbyś sam siebie doprowadzić do zguby?

17. Ale też nie odchodź zbyt daleko od prawa i nie trwaj z uporem w niewiedzy. Bo dlaczego miałbyś przed czasem schodzić z tego świata?

18. Najlepiej, jeśli będziesz wierny jednemu, a drugiego też nie wypuścisz z ręki. Bo kto boi się Boga, zawsze będzie postępował słusznie.

19. Kto ma mądrość, ten jest silniejszy, niż dziesięciu zarządców miasta.

20. Nie ma na ziemi tak sprawiedliwego, żeby tylko czynił dobrze i nie popełnił nigdy żadnego grzechu.

21. Nie przywiązuj też tak wielkiej wagi do wszystkiego, o czym się opowiada dokoła, żebyś przypadkiem nie usłyszał, jak twój sługa ci złorzeczy.

22. Ty sam wiesz najlepiej ile razy złorzeczyłeś innym!

23. Wszystko to starałem się zbadać wedle mojego rozeznania i bardzo chciałem być mądry, lecz nie leżało to w mojej mocy.

24. Nie jest w mojej mocy to, co istnieje. Jest głęboko, głęboko ukryte, i któż będzie w stanie to znaleźć?

25. I zacząłem dalej zastanawiać się nad tym, co to jest mądrość oraz nagroda i kara. Doszedłem do przekonania, że zło to jest głupotą, a wielka głupota to po prostu szaleństwo.

26. Doszedłem przy tym do wniosku, że nieszczęściem większym od śmierci jest

kobieta, bo ona sama to pułapka, jej serce
to sieć, a ramiona to łańcuchy. Kto podoba
się Bogu, ten zdoła jej uniknąć, natomiast
bezbożnik wpada w jej ręce.
27. Oto, do czego doszedłem mówi Ko-
helet rozważając razem to wszystko, co
widziałem.
28. Albo raczej próbując znaleźć to, czego
bezskutecznie szukałem. Na tysiąc mężczyzn, jednego uznałbym za prawego, ale
nawet wśród wszystkich kobiet żadnej.
29. Jedno natomiast stwierdzam z całą
pewnością: Bóg stworzył człowieka prawym; to człowiek zaczął potem szukać rożnych wybiegów.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

8 Któż więc jest jak mędrzec, kto potrafi wyjaśnić trudność? Mądrość czyni człowieka pogodnym i sprawia, że zmienia się
jego surowe oblicze.
2. A ja mówię na to: Wypełniaj rozkazy
króla ze względu na przysięgę, jaką złożyłeś Bogu.
3. Nie staraj się oddalać sprzed jego obli-
cza. Nie upieraj się tak bardzo, gdy zdarzy
się coś złego, bo on i tak uczyni, co zechce.
4. Do króla należy ostatnie słowo i nikt
nie może mu powiedzieć: co robisz?
5. Kto zachowuje przykazania, wolny jest
od wszelkich nieszczęść. Człowiek rozum-
ny wie dobrze o tym, że przyjdzie czas
oznaczony i sąd.
6. Bo jest przewidziany czas i godzina osą-
du wszystkiego. Człowiek ryzykuje bardzo
wiele.
7. Nikt przecież nie wie, co się ma zda-
rzyć, a gdy już będzie miało się zdarzyć,
kto zdoła to zapowiedzieć?
8. Nie ma człowieka, który miałby władzę
nad wiatrem, tak żeby mógł go zatrzymać.
Nikt też nie może sobie wyznaczyć dnia
swojej śmierci. W czasie wojny nie ma cza-
su na odpoczynek. Występki nie są w sta-
nie uratować ich sprawcy.
9. Wszystko to stwierdziłem, gdy bada-
łem, co się dzieje tu na ziemi, gdzie czło-
wiek panuje nad człowiekiem na jego nie-
szczęście.
10. Na domiar złego widziałem, jak po
złożeniu bezbożnych do grobu, oddawano
im cześć w całym mieście bez względu na
to, czego się dopuszczali. To także mar-
ność!
11. Ponieważ nie wykonano natychmiast
wyroku, który go skazywał za jego złe po-
stępowanie, ludzie stają się coraz bardziej
skłonni do czynienia zła.
12. Bo w rzeczywistości bezbożnik, który
sto razy źle czynił, nadal spokojnie żyje. Ja
jednak wiem, że szczęście, które spotka bo-
gobojnych, będzie im dane dlatego, iż boją
się Boga.
13. Wiem również, że bezbożnik nie za-
zna szczęścia i będzie żył tylko jak cień
właśnie dlatego, że nie okazuje bojaźni Bo-
gu.
14. Ale na ziemi jest tyle rożnych marno-
ści: są ciągle sprawiedliwi, których spoty-
ka to, na co zasługują tylko bezbożni, i nie
brak też bezbożnych, którym się wiedzie
tak, jakby byli sprawiedliwymi. I według
mnie to jest także marność!
15. Zacząłem więc wychwalać rozkosze,
bo nie ma dla człowieka pod słońcem inne-
go szczęścia, jak tylko jeść, pić i cieszyć się
życiem. To powinno towarzyszyć wszyst-
kim trudom jego całego życia, które mu
Bóg dał pod słońcem.
16. Zbadawszy w ten sposób, na czym
polega mądrość, zacząłem się zastanawiać
nad tym, czym człowiek zajmuje się na zie-
mi, nie zaznając spokoju ani we dnie ani w
nocy.
17. Patrzyłem na wszystkie dzieła Boże i
stwierdziłem, że nie można odkryć nic ta-
kiego pod słońcem, co by wyjaśniało, dla-
czego człowiek poszukuje całe życie i ni-
gdy nie może znaleźć tego, czego szuka. A
jeśli jakiś mędrzec nawet stwierdzi, że wie,
też nie może tego zbadać do końca.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

9 Długo zastanawiałem się nad tym wszystkim i widzę teraz, że sprawiedliwi, mędrcy i wszystkie ich dzieła znajdują się zawsze w rękach Boga. Człowiek sam z siebie nie wie, co to jest zarówno miłość, jak i nienawiść. Jedno i drugie jest równie dostępne dla niego.

2. Taki sam los spotka wszystkich, sprawiedliwych i bezbożnych, czystych i nieczystych, tych, co składają ofiary, i tych, co ofiar nie składają. To samo będą odczuwać wszyscy: dobrzy i grzesznicy, składający przysięgi i bojący się złożyć jakiekolwiek przyrzeczenie.

3. To także nieszczęście, że jeden los jest przeznaczony dla wszystkich pod słońcem. Serca ludzkie pełne są występków i rożnych szaleństw, dopóki pozostają przy życiu, zresztą i po śmierci także.

4. Ktokolwiek przebywa wśród żywych, żyje ciągle jeszcze jakąś nadzieją, tak iż nawet pies żywy wart jest więcej niż zdechły lew.

5. Żywi wiedzą przynajmniej tyle, że umrą, podczas gdy umarli nie wiedzą już nic. Nie mogą liczyć na żadną zapłatę, bo zaginęła o nich wszelka pamięć.

6. Ich miłość, nienawiść, zawiść wszystko to już minęło. Nie będą już nigdy uczestniczyć w tym wszystkim, co dzieje się pod słońcem.

7. Dalejże więc, spożywaj swój chleb weseląc się i z radosnym sercem pij swoje wino, gdyż Bóg upodobał sobie w twoich czynach.

8. Noś zawsze białe szaty i niech twa głowa będzie zawsze namaszczona oliwą!

9. Idź przez życie z niewiastą, którą ukochałeś, przez życie dane ci od Boga, a pełne marności pod słońcem. Bo taka jest twoja cząstka w tym życiu i wszystkie trudy, które musisz znosić.

10. Wszystko, co zamierzasz robić, rób najlepiej, jak możesz, bo w Szeolu, ku któremu zmierzasz, nic już się nie robi, na nic się nie liczy, nic się nie wie ani nie zabiega się o mądrość.

11. I znów widziałem, że w biegu są nagradzani nie najszybsi, a w walce wcale nie najmocniejsi. Nie obfitują w chleb mądrzy ani w bogactwa szczególnie uzdolnieni, nie cieszą się względami roztropni. Niepowodzenia spadają na wszystkich.

12. Człowiek nie zna swojej godziny. Jak ryba chwytana w sieć zdradliwą albo ptak w sidła, tak człowiek nagle znajduje się wśród nieszczęść, które niespodziewanie nań spadają.

13. Ale też znalazłem na ziemi przykład mądrości godnej uwagi.

14. Było raz pewne miasteczko, liczące niewielu mieszkańców. Otóż miasteczko to zaatakował pewien władca potężny. Zaczął je oblegać, zbudowawszy uprzednio potężne machiny oblężnicze.

15. Ale natrafił na człowieka biednego, lecz roztropnego, który dzięki swej mądrości ocalił całe miasto. I oto nie zachowała się o tym człowieku żadna pamięć.

16. Powiedziałem już, że mądrość znaczy więcej niż siła, ale nikt nie pamięta o mądrości biedaka i nikt słów jego nie słucha.

17. Spokojnych słów mędrców powinno się słuchać chętniej niż krzyku króla panującego nad głupcami.

18. Lepsza jest mądrość niż narzędzia wojny, ale jeden błąd może zniweczyć wiele dobrego.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

10 Kilka zdechłych much może zmarnować całe naczynie wonności. Czasem też odrobina głupoty może znaczyć więcej niż mądrość i sława.

2. Mądry idzie prosto swoją drogą, głupiec natychmiast zbacza z drogi.

3. Głupiemu wystarczy, żeby wszedł na drogę, ponieważ zaś brak mu rozsądku, każdy spostrzega, że to głupi.

4. Jeżeli zły humor króla skieruje się przeciwko tobie, nie ruszaj się z miejsca, bo tylko zachowując spokój można uniknąć wielu błędów.

5. To źle, że tak jest pod słońcem, to rodzaj pogardy okazywanej przez króla:

6. wynosi się głupich do wysokich godności, a bogatych w mądrość świadomie poniża.

7. Widziałem niewolników jadących na koniach i możnych tego świata chodzących pieszo jak niewolnicy.

8. Kto kopie doły, sam w nie wpada, kto mur rozwala, może być ukąszony przez węża.

9. Kto chwyta za kamienie, sam nimi dostaje, kto rąbie drwa, może się skaleczyć.

10. Jeżeli siekiera się stępi i nie zostanie w czas naostrzona, trzeba wiele siły, żeby nią coś rozrąbać. Pożytek z mądrości na tym polega, że zapewnia ona powodzenie.

11. Jeżeli wąż, który nie został zaklęty, kogoś ukąsi, zaklinacz straci zarobek.

12. Słowa wypowiadane przez mądrych sprawiają przyjemność, usta głupca zgubią jego samego.

13. Początek jego słów to sama głupota, koniec przemienia się w czyste szaleństwo.

14. A głupiec ciągle mnoży słowa. Tymczasem człowiek nie zna swojej przyszłości. Bo któż mu oznajmi, co się stanie, kiedy jego już nie będzie?

15. Wysiłki głupców zniechęcają ich samych, tak iż nie mogą potem znaleźć drogi, która wiedzie do miasta.

16. Biada tobie, kraino, która masz za króla prostaka, a twoi książęta zasiadają do uczty od wczesnego poranka.

17. Szczęśliwy zaś jest ten kraj, którym rządzi władca szlachetnie urodzony, a książęta tego kraju siadają do stołu w czasie wyznaczonym i po to tylko, by się posilić, a nie po to, żeby się upijać.

18. Wskutek niedbalstwa zawala się strop, z braku troski o dom tworzą się zacieki.

19. Ale przy stole można też się pośmiać, kiedy wino rozwesela życie, a pieniądz czyni wszystko możliwym.

20. Królowi nie złorzecz nawet w swoich myślach, nie przeklinaj bogaczy nawet w swoim domu, bo ptak nadleci i rozniesie twoje słowa, gdyż wszystko, co ma skrzydła, może w dal ulecieć.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

11 Rzuć swój chleb na wodę, a nawet po dłuższym czasie na pewno go odnajdziesz.

2. Podziel się nim z siedmiu albo ośmiu innymi, bo nie wiesz jeszcze, jakie nieszczęścia mogą przyjść na ziemię.

3. Jeśli chmury są pełne wody, spadnie deszcz na ziemię. A drzewo, jeśli upadnie, czy to na południe, czy na północ, tak już pozostanie.

4. Kto ciągle goni wzrokiem za wiatrem, nie będzie miał czasu dokonać zasiewów, kto nieustannie patrzy na obłoki, nigdy nie doczeka się żniwa.

5. Jak nie znasz szlaków wiatru ani tajemnic niewiasty brzemiennej, tak też nie możesz zrozumieć działania Boga, który wszystkim kieruje.

6. Rankiem rozsiewaj swoje ziarno, a wieczorem też nie trwaj w bezczynności. Nie wiesz bowiem, która z dwóch rzeczy ci się uda. A może obie będą równie udane?

7. Przyjemne jest światło, a oczy nasze lubią patrzeć na słońce.

8. Jeżeli więc dane jest człowiekowi żyć długie lata, niech wykorzysta wszystkie, jak należy. Niech też ciągle pamięta, że będzie jeszcze wiele dni ponurych. Wszystko zaś, co się zdarza to marność.

9. Ciesz się więc, człowieku, pókiś młody, swoją młodością i bądź szczęśliwy za dni

twojego chłopięctwa. Podążaj drogą twojego serca, idź, dokąd cię wiodą twoje oczy! Ale pamiętaj, że z tego wszystkiego Bóg cię kiedyś osądzi.

10. Uwolnij swe serce od zmartwień, niech już nie cierpi twoje ciało. Ale i młodość, i wiek włosów jeszcze ciemnych to także marność!

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

12 Za dni twojej młodości pamiętaj też o Stwórcy, zanim nadejdą dni gorsze i lata, o których powiesz: Nie znoszę ich!

2. Kiedy zaćmi się słońce i światło, księżyc i gwiazdy, a po deszczu znów nadejdą chmury;

3. w tym czasie, kiedy drżeć będą stróże domów i pochylą się ku ziemi mężczyźni pełni siły, a niewiasty mleć przestaną i posmutnieją wszystkie patrzące przez okna.

4. I zarygluj wszystkie wyjścia z domów, gdy odgłos młyna ustanie, ptaki przestaną śpiewać i wszystkie pieśni ucichną.

5. Strach będą odczuwać przed niewielkim wzniesieniem, z przerażeniem wyjdą na drogę. Zakwitnie migdałowe drzewo, szarańcza stanie się ociężała, a kapary zaczną już owocować, Wtedy to człowiek będzie musiał udać się do domu wieczności. Na ulice zaś zaczną wnet wychodzić płaczki.

6. Zanim jeszcze zostanie zerwany sznur ze srebra i roztrzaskają złotą lampę, nim rozsypie się dzban na wodę u źródła i wpadnie do studni złamany kołowrót,

7. a proch powróci do ziemi, z której wyszedł, dech zaś wróci do Boga, który go kiedyś dał.

8. Marność nad marnościami, mówi Kohelet. Wszystko marność.

9. Kohelet, sam będąc mędrcem, cały lud nauczał mądrości. Rozważył, zbadał i sam ułożył wiele przysłów.

10. Pisząc szukał Kohelet zawsze słów najpiękniejszych i zawsze dbał o dokładne przedstawienie prawdy.

11. Słowa mędrców są jak ościenie, ich zaś przysłowia są niewzruszone jak wbite gwoździe. Są używane jakby przez pasterza dla dobra całej trzody.

12. Ponadto, synu mój, musisz wiedzieć o tym, że pisanie ksiąg to praca, która nie ma końca, a wytężone studia są umęczeniem dla ciała.

13. Koniec traktatu. Wsłuchawszy tego wszystkiego, bój się Boga i przestrzegaj Jego przykazań, bo jest to obowiązek każdego człowieka.

14. Pod sąd Boży będzie bowiem poddane wszelkie działanie i wszystkie sprawy najbardziej ukryte, zarówno dobre, jak i złe.

Pieśń nad Pieśniami

1 2 3 4 5 6 7 8

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

1 Pieśń nad pieśniami Salomona

2. Niech mnie ucałuje pocałunkami ust swoich. Słodsza od wina jest twoja miłość.

3. Wspaniały jest zapach twoich pachnideł, a imię twoje jak rozlany olejek. To dlatego dziewczęta tak cię kochają.

4. Pociągnij mnie za sobą, pobiegnijmy już teraz razem. Wprowadź mnie królu, do swoich komnat. Będziemy się cieszyć tobą i radować, a twoją miłość sławić bardziej niż wino. O jak słusznie wszyscy cię miłują!

5. Nie jestem biała, ale jestem piękna, o córy Jerozolimy! Jestem jak namioty Kedaru lub jak zasłony Szalma.

6. Nie zważajcie na to, żem śniada; to słońce tak mnie opaliło. Rozgniewali się na mnie mojej matki synowie i wysłali mnie, żebym pilnowała winnic. Ale ja nie dopilnowałam mojej własnej winnicy!

7. Powiedz mi tedy, ty, którego moje serce miłuje: powiedz mi gdzie pasiesz swe stada i gdzie prowadzisz je na odpoczynek w południową porę, żebym już nie musiała się błąkać, obchodząc wokół stada twych przyjaciół.

8. Jeśli nie wiesz tego, o najpiękniejsza z niewiast, trzymaj się drogi, którą idą trzody, i prowadź swe koźlęta na pastwiska, które są w pobliżu szałasów pasterzy.

9. Do klaczy przy rydwanie faraona przyrównam cię, ukochana moja.

10. Śliczne są twoje policzki między zausznicami i twoja szyja przybrana w korale.

11. Zrobimy ci zausznice ze złota wysadzane srebrnymi kulkami.

12. Dopóki król pozostaje na uczcie, dokoła rozchodzi się zapach mego nardu.

13. Mój umiłowany jest dla mnie jak woreczek mirry zawieszony pomiędzy piersiami.

14. Mój umiłowany jest dla mnie jak gałązka henny, uprawianej w winnicach Engaddi.

15. Jakże piękna jesteś, umiłowana moja, jakże jesteś piękna! Oczy twoje są jak gołębice.

16. Jakże piękny jesteś, umiłowany mój, jakże jesteś piękny! Nasze posłanie to sama zieleń.

17. Z cedrowych belek strop naszego domu, z cyprysów są jego ściany.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

2 Ja jestem narcyzem z Saronu i lilią z dolin.

2. Jak lilia pomiędzy cierniami, tak moja umiłowana pośród innych dziewcząt.

3. Jak jabłoń pośród drzew dzikich, tak mój umiłowany wśród innych młodzieńców, Jakże bardzo pragnąłem usiąść w jego cieniu i kosztować owoców słodkich dla podniebienia!

4. Zaprowadził mnie tam, gdzie wino piją, a sztandar, który trzymał nade mną, nazywa się "miłość".

5. Poczęstujcie mnie plackiem z rodzynkami, pozwólcie mi pokrzepić się jabłkami, bo jestem chora z miłości.

6. Położył mi lewą rękę na głowie, a prawą ręką mnie objął.

7. Zaklinam was, córy Jerozolimy, na gazele i na łanie polne, nie przeszkadzajcie mojej umiłowanej, nie budźcie jej, póki nie zechce wstać sama!

8. Już słyszę umiłowanego! Oto już nadchodzi, biegnie przez góry, skacze po wzniesieniach.

9. Umiłowany mój podobny jest do gazeli lub do młodego jelenia. Stoi teraz za naszym murem, zagląda przez okno, patrzy poprzez kraty.

10. I tak przemawia do mnie mój umiłowany: Przyjdź do mnie, umiłowana moja, przyjdź tu, piękności moja!

11. Zima się już bowiem skończyła, deszcze już ustały i przeszły.

12. Ziemia już pokrywa się kwieciem, nadszedł czas radosnych pieśni. Głos synogarlic rozbrzmiewa w krainie.

13. Na drzewie figowym już pierwsze owoce i przyjemnie pachną kwiaty winnych krzewów. Przyjdź tedy, umiłowana moja, przyjdź tu, piękności moja!

14. Gołębico moja, kryjąca się w skalnych rozpadlinach i nad urwistymi przepaściami! Pokaż mi swoje oblicze, pozwól twój głos usłyszeć, Bo słodki jest twój głos i czarujące oblicze twoje.

15. Wyłapcie nam lisy, wszystkie młode lisy, bo niszczą winnice, a teraz kwitną winnice nasze.

16. Do mnie należy mój umiłowany, a ja do niego, On pasie swoje stado pomiędzy liliami.

17. Zanim powieje wiatr wieczorny i zaczną znikać cienie, wróć i bądź podobny, mój umiłowany, do gazeli lub do młodego jelenia na górze przymierza!

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 W nocy na posłaniu moim szukałam tego, którego miłuje moja dusza. Szukałam go, ale nie mogłam znaleźć.

2. Wstanę więc i będę biegać po całym mieście, po wszystkich ulicach i placach, i szukać będę tego, którego miłuje me serce. Szukałam go, ale nie znalazłam,

3. I spotkali mnie strażnicy obchodzący miasto: Czy widzieliście tego, którego miłuje me serce?

4. I kiedy ich minęłam, znalazłam tego, którego miłuje me serce. Pochwyciłam go i już go nie puszczę, dopóki go nie zaprowadzę do domu mojej matki, do komnaty tej, która mnie poczęła.

5. Zaklinam was, córy Jerozolimy, na gazele i na łanie polne, nie przeszkadzajcie mojej umiłowanej, nie budźcie jej, póki nie zechce wstać sama. Chór:

6. Któż to jest ten, co się zbliża od strony pustyni? Ma wygląd jakby słupa dymu, pachnie zaś mirrą i kadzidłem, i wszelką wyszukaną wonnością?

7. Oto lektyka Salomona. Otocza ją sześćdziesięciu wojowników, najdzielniejsi spośród mężów Izraela.

8. Wszyscy doświadczeni w dobywaniu miecza, uczestnicy niejednego boju. Każdy ma miecz u boku w obawie przed zaskoczeniem nocą.

9. A król Salomon tron sobie zbudował, sprowadziwszy drzewo z Libanu.

10. Koło tronu wzniósł srebrne kolumny, nakrycie nad tronem ze złota, siedzenie zaś z samej purpury, a całe wnętrze z hebanowego drzewa.

11. Przyjdźcie i przypatrujcie się, córki Syjonu, królowi Salomonowi. Ma on diadem, który mu włożyła na głowę matka w dniu jego zaślubin, w chwili, gdy radowało się jego serce.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

4 Jakaż ty piękna jesteś, umiłowana moja, jaka jesteś piękna! Twoje oczy wyglądają jak dwie gołębice spoza zasłony! Twoje włosy jak stado kozic, co falują na zboczach Gileadu.

2. Twoje zęby jak stado świeżo ostrzyżonych owiec wychodzących z wody. Każdy ząb ma swój odpowiednik, nie brakuje żadnego.

3. Twoje usta jak wstążeczki z purpury, przesłodkie są twoje usta. Twoje policzki jak dwie połówki granatu widoczne spoza zasłony.

4. Twoja szyja jak wieża Dawida, zbudowana solidnie nad całą warownią. Zawieszone na niej tysiące tarcz i cała broń wszystkich wojowników.

5. Twoje piersi jak dwoje koźląt, bliźniąt
matki gazeli, pasących się między liliami.

6. Zanim powieje wiatr wieczorny i za-
czną znikać cienie, pójdę ku górom mirry,
udam się na wzgórze kadzidła.

7. Cała jesteś piękna, umiłowana moja,
wolna jesteś od wszelkiej skazy.

8. Przybądź więc z Libanu, oblubienico
moja, z Libanu przyjdź i zbliż się do mnie!
Zstąp ze szczytów Amana, z wierzchołków
Seniru i Hermonu, z jaskiń lwów i z gór
leopardzich.

9. Sprawiasz, że odchodzę od zmysłów,
siostro moja, oblubienico moja. Sprawiasz,
że odchodzę od zmysłów, i to tylko przez
jedno twe spojrzenie, przez jeden koralik
twego naszyjnika!

10. Jakiż czar roztacza twa miłość, siostro
moja, oblubienico moja! Jakże smakuje twa
miłość, po wielokroć lepsza niż wino. Za-
pach zaś twoich wonności silniejszy niż
wszystkie balsamy.

11. Z twoich ust spływa, oblubienico mo-
ja, miód najświeższy. Miód i mleko są pod
twym językiem, a zapach szat twoich jak
wszystkie wonności Libanu.

12. Jesteś ogrodem dobrze zamkniętym,
siostro moja i oblubienico moja, ogrodem
starannie zamkniętym, źródłem zapiecz-
towanym.

13. Twoje odrośle to cały gaj granatów,
który wydaje najwspanialsze zapachy:

14. nard i szafran, trzcina wonna i cy-
namon. Są tam również wszystkie wonne
drzewa, mirra i aloes oraz inne najdelikat-
niejsze pachnidła.

15. Źródłem jesteś, co nawadnia ogrody, i
zdrojem wody żywej płynącej aż z Libanu.

16. Podnieś się, wietrze z północy, przy-
bądź tu, wietrze z południa. Powiejcie w
stronę mego gaju, niech wyda swoje won-
ności! Niech mój umiłowany wejdzie do
swego ogrodu i niech się posili smacznymi
owocami.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Wchodzę do mego ogrodu, siostro mo-
ja, oblubienico moja, zbieram moją mirrę i
rożne balsamy, posilam się plastrem moje-
go miodu, piję moje wino i mleko. Jedzcie,
przyjaciele i pijcie, upajajcie się, moi umi-
łowani!

2. Ja śpię, lecz serce moje nie śpi. Słyszę,
jak mój umiłowany puka: Otwórz mi, sio-
stro moja, umiłowana moja, gołębico moja,
ty najwspanialsza moja! Moja głowa okry-
ta rosą, w puklach moich włosów krople
nocy.

3. Zdjęłam już moją szatę, czy mam ją
znów na siebie wkładać? Umyłam już moje
stopy, czy mam je znowu zabrudzić?

4. Umiłowany mój podał mi rękę przez
otwór w bramie i nagle zadrżało wszystko
w moim łonie.

5. Wstałam więc, by otworzyć umiłowane-
mu, mirra kapała z rąk moich, najświeższa
mirra spływa mi po palcach i spada aż na
rygle bramy.

6. I otworzyłam umiłowanemu, a gdy się
odwróciłam, już go nie było! Jego znikni-
ęcie odebrało mi oddech. Szukałam go, lecz
nie mogłam go znaleźć, wołałam go, lecz
się nie odzywał.

7. I spotkali mnie strażnicy, obchodzący
miasto dokoła, pobili mnie i poranili, i zdar-
li ze mnie szaty owi nadzorcy miejskich
murów.

8. Zaklinam was tedy, córy Jerozolimy, je-
śli znajdziecie umiłowanego, cóż mu po-
wiecie? Powiedzcie mu, żem chora z miło-
ści. Chór:

9. A czymże twój umiłowany góruje nad
innymi, o ty, najpiękniejsza z niewiast?
Czym góruje nad innymi twój umiłowany,
że aż tak nas zaklinasz?

10. Umiłowany mój jest śnieżnobiały i ru-
dy, i wyróżnia się spośród tysiąca.

11. Głowę ma ze złota, ze złota szczere-
go, pukle jego włosów jak gałęzie palmy,
czarne są jakby kruki.

12. Jego oczy jak dwie gołębice unoszące
się nad zbiornikiem z wodą, a zęby jakby
w mleku kąpane, mocno osadzone.
13. Jego policzki jak grządki balsamu, jak
najsilniejsze wonności. Jego usta jak lilie,
a spływa z nich najświeższa mirra.
14. Jego ręce jak sztaby ze złota, wysa-
dzane kamieniami z Tarsu. Tors jego jak-
by z kości słoniowej, cały szafirami pokry-
ty.
15. Jego nogi jak kolumny z alabastru,
osadzone na podstawach ze szczerego zło-
ta. Cała jego postać jak Liban wyniosła,
wysmukła niby cedry.
16. Jego usta pełne słodyczy, a wszystko
samym powabem. Taki jest mój umiłowa-
ny, taki mój przyjaciel, o córy Jerozolimy!
Chór:

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 Dokądże odszedł twój umiłowany, o
najpiękniejsza spośród niewiast? Gdzie
zwrócił się twój umiłowany? Pozwól nam
szukać go razem z tobą.
2. Mój umiłowany poszedł do ogrodu, po-
między balsamowe grządki, by pilnować w
ogrodach swojego stada i zbierać kwiaty
lilii.
3. Ja należę do mego umiłowanego, a umi-
łowany do mnie. Pasie on swoje stado po-
między liliami.
4. Piękna jesteś, moja umiłowana, jak Tir-
sa i pełna wdzięku jak Jeruzalem, groźna
jak zbrojne oddziały.
5. Odwróć ode mnie twój wzrok, bo mnie
odurza. Twoje włosy jak stado kozic, co
falują na zboczach Gileadu.
6. Twoje zęby jak stado owiec wychodzą-
cych z wody każdy ząb ma swój odpowied-
nik, nie brakuje żadnego.
7. Twoje policzki jak dwie połówki gra-
natu widoczne są spoza zasłony.
8. Jest sześćdziesiąt królowych, nałożnic
osiemdziesiąt młodych dziewcząt bez liku.
9. Jedyna zaś jest moja gołębica, jedyna
i bez żadnej skazy! Jest też jedyną cór-
ką swojej matki, najukochańszą rodzicielki
swojej. Widziały ją młode niewiasty i wy-
chwalaly, wysławiały ją królowe i nałożni-
ce.
10. Kimże jest ta, która pojawia się jak ju-
trzenka, piękna jak księżyc, jaśniejsza jak
słońce, a groźna jak zbrojne oddziały?
11. Zeszłam do orzechowego gaju, by po-
patrzeć jak świeża zieleń pokrywa dolinę;
by zobaczyć, czy już krzew winny rozkwita
i czy kwitną już drzewa granatu.
12. I nagle, nie wiem jak, poniosła mnie
moja dusza ku rydwanom mego narodu
dzielnego.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Wróć, wróć Szulamitko, wróć, wróć,
byśmy mogli popatrzeć na ciebie! A cóż
wam się tak podoba u tej Szulamitki, tań-
czącej jakby na dwa chóry? Chór:
2. Jakże piękne są twoje stopy w tych san-
dałach, o księżniczko! Twoje biodra jak ko-
lia wykonana ręką wprawnego złotnika.
3. Twoje łono jak okrągła czara. Niech
nie zbraknie w niej nigdy korzennego wi-
na! Brzuch twój jak stos pszenicznego
ziarna, otoczony dokoła liliami.
4. Twoje piersi jak dwoje koźląt, bliźniąt
matki gazeli.
5. Twoja szyja jak wieża z kości słonio-
wej, oczy jak stawy Cheszhonu koło bra-
my BatRabbim. Nos twój jak wieża Libanu,
ustawiona w stronę Damaszku.
6. Głowa twoja to jak szczyt Karmelu, a
włosy twe jak purpura, zaś twoje warko-
cze oplotły króla.
7. O jakże jesteś piękna i jak pełna wdzię-
ku, umiłowana, rozkoszy moja!
8. Jesteś wysmukła niczym palma, a twoje
piersi jak winogron kiście!
9. Powiedziałem więc sobie: wdrapię się
na palmę i sięgnę po gałęzie z owocem.

Twoje piersi są dla mnie jak winnych jagód grona, a twój oddech przypomina zapachem jabłonie.

10. Twoje usta mają smak cennego wina, które we mnie spływa, zwilżając mi wargi i zęby.

11. Ja należę do umiłowanego, a on tylko mnie pożąda.

12. Chodź, mój umiłowany, pójdziemy razem na pole, spać będziemy w osiedlach.

13. Wczesnym rankiem pójdziemy do winnicy i zobaczymy, czy kwitną już winne krzewy, czy już pękają ich pąki, i czy zaczynają kwitnąć drzewa granatu. I tam złożę ci dar mej miłości.

14. Pachną już mandragory, czekają u drzwi naszych wspaniałe owoce, świeże i jeszcze zeszłoroczne, dla ciebie, mój umiłowany, zebrałam je wszystkie.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

8 Ach, gdybyś ty był moim bratem, wykarmionym piersiami mojej matki, to spotkawszy cię gdziekolwiek, zaraz bym cię ucałowała i nikt by mnie za to nie zganił.

2. A potem wzięłabym cię pod rękę i zaprowadziła do matczynego domu, do matki, która mnie wychowała. Dałabym ci korzennego wina do picia i moszczu z owoców granatu.

3. Jego lewa ręka pod moją głową a prawa mnie obejmuje.

4. Zaklinam was, córy Jerozolimy, po co macie przeszkadzać miłości, po co macie ją budzić, dopóki nie zechce powstać sama. Chór:

5. Kimże jest ta, co od pustyni podąża, wsparta na swoim umiłowanym? Obudziłem cię pod jabłonią, tam, gdzie poczęła cię twoja matka, tam, gdzie rodziła cię w bólu.

6. Połóż mnie jak pieczęć na swojej piersi, jak pieczęć na swoim ramieniu! Miłość jest jak śmierć potężna, a zawiść nieubłagana jak szeol. Jej żar to jak żar ognia albo jak gwałtowne płomienie.

7. Najpotężniejsze wody nie mogą zgasić miłości ani zakryć jej fale rzeki, Gdyby ktoś oddawał za miłość wszystkie bogactwa swego domu, to zyskałby tylko pogardę. Bracia:

8. Mała jest jeszcze nasza siostra, niedojrzałe jeszcze jej łono. Co uczynimy z naszą siostrą, gdy ktoś zacznie o nią zabiegać?

9. Gdyby była murem obronnym, wznieślibyśmy na nim baszty ze srebra. Gdyby była bramą, zaryglowalibyśmy ją cedrowymi deskami.

10. Otóż ja jestem murem, a piersi me są basztami. Dlatego w jego oczach znalazłam upodobanie.

11. Salomon nabył sobie winnicę w BaalHamon i powierzył winnicę strażnikom. Za jej owoce zaś każdy miał płacić tysiąc srebrnych syki.

12. Winnica moja do mnie należy, tobie, Salomonie, daję tysiąc sykli i dwieście tym, co jej owoców strzegą.

13. O ty, która w ogrodach przebywasz, w której głos się wsłuchują przyjaciele moi, pozwólże i mnie twój głos usłyszeć!

14. Pospiesz się, pospiesz się, mój umiłowany, upodobnij się do gazeli albo do jelenia młodego na balsamowym wzgórzu.

Księga Izajasza

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22
23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41
42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60
61 62 63 64 65 66

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Izajasz, syn Amosa miał widzenie dotyczące Judy i Jerozolimy za czasów panowania królów judzkich Ozjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza.

2. Posłuchajcie niebiosa, ziemio nadstaw uszu, bo oto prze mawia Pan: Wykarmiłem twoich synów i pozwoliłem im wzrastać, ´ a oni przeciwko Mnie wystąpili.

3. Wół rozpoznaje własnego pana i osioł żłób swego właściciela. Tylko Izrael nie uznaje nikogo, niczego mój lud nie rozumie.

4. Ach ty narodzie grzeszny, ludu obciążony winami, plemię pełne złości, przewrotne potomstwo! Wszyscy oni odeszli od Pana, wzgardzili Świętym Izraela i odwrócili się od Niego.

5. Gdzież muszę wam zadać cios kolejny, bo nadal mnożycie wasze zdrady? Chora jest cała wasza głowa, wyczerpane zupełnie wasze serce.

6. Caliście zepsuci, od stóp aż do głowy pokrywają was opuchnięcia, sińce i otwarte rany; nic nie opatrzone, nie obwiązane niczym, nie zwilżone oliwą.

7. Spustoszony cały wasz kraj, wszystkie miasta spalone ziemię waszą na oczach waszych łupią wrogowie. Wszystko wygląda tak, jak kiedyś, po swym nieszczęściu, Sodoma

8. Tylko córka Syjonu została jak skromna chatka w winnicy, jak szałas w ogrodzie warzywnym, albo jak oblężone miasto.

9. Gdyby Pan Zastępów nie ocalił kilku, bylibyśmy wszyscy jak Sodoma stalibyśmy się do Gomory podobni.

10. Posłuchajcie tego, co mówi Pan, o wy przywódcy Sodomy! Weź sobie do serca prawo naszego Boga o ty ludu Gomory!

11. Po cóż mi wasze niezliczone ofiary: mówi Pan. Przesyt czuję od całopaleń kozłów i od obfitości tłuszczu upasionych wołów. Odrazą Mnie napełnia krew cielców i baranów.

12. Kiedy przyjdziecie, żeby Mnie się pokazać to czy zażąda ktoś od was, by wydeptywać me progi?

13. Przestańcie mi już przynosić te niepotrzebne dary, gdyż ich dym napełnia Mnie odrazą. Święto nowiu księżyca, szabaty, zgromadzenia: nie znoszę już więcej tych świąt i uroczystości.

14. Wasze nowie miesiąca i pielgrzymowania, znienawidziłem całą moją duszą. Są mi prawdziwym ciężarem i już nie mam siły ich znosić.

15. Gdy wyciągacie do Mnie swe ręce, Ja odwracam od was me oczy. Mnożyliście coraz bardziej swe modły, lecz Ja was nie słuchałem, bo wasze ręce całe krwią zbrukane.

16. Obmyjcie się więc, oczyśćcie się! Usuńcie waszą złość sprzed mego oblicza, przestańcie nareszcie grzeszyć!

17. Starajcie się dobro czynić, szukajcie tego, co prawe! Spieszcie z pomocą uciśnionym bądźcie sprawiedliwi dla sierot, bierzcie w obronę wdowy!

18. Przyjdźcie więc, by pospierać się ze Mną mówi Pan. Jeśli grzechy wasze będą jak szkarłat, ponad śnieg wybieleją; jeśli będą jak purpura czerwone, staną się bielsze od wełny.

19. Jeżeli gotowi jesteście słuchać, będziecie się żywić owocami ziemi.

20. Lecz jeśli z uporem będziecie się buntować, miecz pożre was wszystkich.

21. A czemuż stało się nierządnicą to miasto ongiś tak wierne? Góra Syjon tak kiedyś rozsądna, kiedyś miejscem sprawiedliwości, Jest teraz zamieszkała przez samych morderców.

22. Twoje srebra na złom zamieniono a wino pomieszano z wodą.

23. Zbuntowali się twoi książęta i stali się wspólnikami złodziei. Wszystkich ogarnęła żądza posiadania każdy pragnie jakiegoś podarku. Nie uznają prawa sieroty, głuchymi się stali na wołanie wdowy.

24. Taki więc wydał wyrok Pan Zastępów i Bóg Izraela potężny: Biada moim wrogom, bo teraz się zemszczę, użyję sobie na nieprzyjaciołach moich.

25. I skieruję przeciw tobie mą rękę, i roztopię cię jak złom w płomieniach i oddzielę od ciebie ołów.

26. I ześlę ci znowu sędziów jak kiedyś, i dam ci jak ongiś doradców. I znowu będą cię nazywać Miastem Sprawiedliwością i Twierdzą wierności.

27. I uratuje się Syjon swoim szacunkiem dla prawa, jego nawróceni dzięki sprawiedliwości.

28. Zbuntowani i grzesznicy zostaną skruszeni i zginą ci wszyscy, co odeszli od Pana.

29. I wstyd was ogarnie z powodu terebintów, którymi się rozkoszujecie; czerwienić się będziecie z powodu ogrodów, które was tak oczarowują.

30. Sami bowiem będziecie niczym terebinty, o liściach bardzo już uwiędłych albo jak ogród pozbawiony wody.

31. Wielcy tego świata staną się podpałką a ich dzieła zaledwie iskierką. Spłoną razem z dziełami swoimi i nie zdoła ich nikt uratować od ognia.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Izajasz, syn Amosa takie miał widzenie dotyczące Judy i Jeruzalem.

2. Dojdzie kiedyś do tego, że wzgórze Świątyni Pana znów widnieć będzie dumnie ponad gór łańcuchem, przewyższając wszystkie pozostałe szczyty.

3. I będą tam przybywać wszystkie narody, ludy rozliczne przybędą wołając: Chodźmy, udajmy się na Górę Pańską! Wejdźmy do świątyni Boga Jakuba, aby nas nauczył dróg swoich i abyśmy mogli chodzić Jego ścieżkami. Z Syjonu bowiem przyjdzie Prawo, z Jeruzalem wyrocznia Pana.

4. Będzie sprawował swą władzę nad ludami i rozsądzał sprawy bardzo wielu narodów, które swoje miecze na lemiesze przekują a włócznie na sierpy zamienią. I nie będą już narody na się mieczy podnosić, ani też zaprawiać się więcej do wojny.

5. Przyjdźcie więc, domu Jakuba, zacznijmy chodzić w światłości Pana.

6. To prawda, że odrzuciłeś swój lud, cały dom Jakuba. Kraj pełen jest wróżbitów i czarowników jak Filistyni, a pokój zależy od cudzoziemców.

7. Kraj jego jest pełen srebra i złota tudzież przeogromnych skarbów. W kraju jest też mnóstwo koni i niezliczone ilości rydwanów.

8. Ale pełno w tym kraju także bożków cudzych. Ludzie cześć oddają dziełom ich rąk własnych kłaniają się temu, co zrobiły ich palce.

9. Śmiertelnik sam się upokorzy, poniży się człowiek; obyś im więcej nie wybaczał tego.

10. Uchodź więc między skały, ukryj się w prochu ziemi przed obliczem strasznego Pana, przed blaskiem Jego majestatu, kiedyś się podniesie, aby drżeniem napełnić całą ziemię.

11. I spuści pyszałek swe wyniosłe oczy i będzie upokorzona pycha człowiecza. Jeden Bóg będzie wywyższony w dniu owym.

12. A będzie to dzień Pana Zastępów wyznaczony na strącenie wszelkiej wielkości.

13. I na połamania wszystkich cedrów Libanu oraz rozłożystych dębów Baszanu.

14. Na wyrównanie wszystkich górskich szczytów i wszystkich znaczniejszych wzniesień.

15. Na zburzenie wszystkich wież wysokich i murów warownych na skarpach.

16. Na zniszczenie wszystkich okrętów Tarszisz i wszystkich cennych przedmiotów.

17. I będzie upokorzona wyniosłość człowiecza i poniżona zarozumiałość ludzka

i tylko jeden Bóg będzie wywyższony w dniu owym,

18. znikną zaś posągi wszystkich obcych bożków.

19. Udajcie się wtedy do rozpadlin skalnych szukajcie schronienia w podziemnych jaskiniach przed obliczem Strasznego Pana przed blaskiem Jego Majestatu kiedy się podniesie, aby drżeniem napełnić całą ziemię.

20. Za dni owych wyrzuci człowiek kretom i nietoperzom posążki bogów ze srebra, oraz idole ze złota, które zrobił sobie kiedyś po to, żeby im chwałę oddawać.

21. I schroni się w rozpadlinach skalnych oraz w podziemnych jaskiniach, schowa się przed obliczem Strasznego Pana, przed blaskiem Jego Majestatu, kiedy się podniesie, aby drżeniem napełnić ziemię.

22. Przestańcie więc całą ufność pokładać w człowieku, który ma zaledwie dech w swoich nozdrzach. Jakże więc można liczyć na niego?

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

3 Tymczasem Pan, Bóg Zastępów pozbawia Jerozolimę i Judę wszelkich zapasów: (zapasów chleba i wody);

2. a także mężów coś znaczących, sędziów, proroków, wróżbitów i starszych,

3. przywódców wojskowych, wysoko urodzonych, doradców, czarowników i zaklinaczy.

4. Książętami im ustanowię niedojrzałych chłopców, będą nimi rządzić zwyczajne wyrostki.

5. Ludzie gnębić się będą nawzajem, sąsiedzi między sąsiadami. Mali chłopcy będą atakować starców, prostacy rzucać się będą na urodzonych wysoko.

6. W końcu chwyci człowiek własnego brata w ich własnym rodzinnym domu i powie: Ty płaszcz posiadasz, zostań więc naszym wodzem, weź w swoje ręce całą tę ruinę.

7. Ale on odpowie w dniu owym: Ja nie jestem lekarzem i nie mam u siebie ni chleba ni płaszcza; nie czyńcie mnie więc wcale przywódcą narodu.

8. I tak Jerozolima popadła w ruinę, upadła cała ziemia judzka, bo ich słowa i czyny sprzeciwiały się Panu i ubliżały Jego chwale.

9. Świadczyły przeciw nim ich rozdarte usta i mówili o swoich grzechach jakby Sodomici. Na swoje nieszczęście z niczym się nie kryli i tak sami sobie szykowali zgubę.

10. Powiedzcie więc: Szczęśliwy jest człowiek prawy taki żył będzie z owoców dzieł swoich.

11. Biada zaś grzesznikowi, nad którym zło ciąży, gdyż stanie mu się dokładnie według dzieł rąk jego.

12. Ach, mój ludu, uciska cię ten wyrostek, i zawładnęły tobą zwyczajne niewiasty. Ach, mój ludu, gubią cię twoi przywódcy i niszczą drogę, którą pragniesz kroczyć.

13. Pan powstał wyraźnie na swoim tronie, powstał, aby swój lud osądzać.

14. Wprowadza Pan na rozprawę starszych i swego ludu książęta. To wy niszczycie winnice i macie w waszych domach, to coście zabrali ubogim.

15. A jakimż to prawem tak miażdżycie mój naród, i macie odwagę uciskać ubogich? Oto wyrocznia Pana, Boga Zastępów.

16. Rzekł Pan: Przez zarozumiałość córek Syjonu, dlatego, że noszą głowy wysoko i kuszą oczyma, a chodząc nieustannie się przeciągają i podzwaniają brzękadłami stóp swoich.

17. Sprawi Pan przeto, że wyłysieją córki Syjonu i zaczną świecić nagością.

18. I zabierze im Pan, w dniu owym, wszystkie ozdoby: brzękadełka u stóp umocowane, małe słoneczka i księżyce,

19. kolczyki i bransolety, welony,

20. nakrycia głowy, łańcuszki zawieszone na nogach, wstążki, flaszeczki z wonnościami i amulety,

21. pierścienie noszone na palcach i ozdoby w nosie,

22. drogie suknie, narzuty, szale i torebki;

23. a także zwierciadła, kosztowne zasłony na twarze, zawoje, turbany.

24. I ześle i, zamiast wonności zaduch, powróz zamiast przepaski łysinę zamiast pukli włosów, wór pokutny zamiast pięknej szaty a zamiast urody wstyd gorzko palący.

25. Ludzie twoi polegną okrutnie od miecza a młodzi wojownicy wszyscy legną w boju.

26. Bramy Syjonu płakać będą i boleć spustoszona przez wszystkich usiądziesz na ziemi.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

4 W dniu owym siedem niewiast będzie sobie wydzierać jedynego mężczyznę. I wołać będą głośno: Będziemy się żywiły naszym własnym chlebem, i same ubierać się będziemy. Pozwól nam tylko nosić twoje imię, i zabierz od nas nasze pohańbienie.

2. W dniu owym odrośl Pana stanie się ozdobą i chwałą a owoc ziemi zaszczytem i pięknem dla ocalałych z Izraela.

3. Wszyscy ci, którzy pozostaną z Syjonu i przeżyją z Jerozolimy będą nazywani świętymi i zostaną zapisani wśród przeznaczonych do ocalenia w Jerozolimie.

4. Kiedy Pan obmyje z brudów córę Syjonu, a Jerozolimę uwolni od plam krwawych jednym tchnieniem sądu i zniszczenia,

5. wtedy przyjdzie Pan, aby spocząć na całej powierzchni Góry Syjon i na wszystkich, którzy się tam zgromadzą jako obłok z dymu za dnia i jako gorejący płomień ognia w nocy. A nad tym wszystkim unosić się będzie chwała Pańska jako osłona

6. i jako namiot chroniący za dnia przed upałem i będący miejscem ucieczki i schronienia, gdy zacznie padać albo przyjdzie burza.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

5 Śpiewać pragnę przyjacielowi mojemu, pieśń o tym, jak kocha on swoją winnicę. Miał bowiem mój przyjaciel winnicę na urodzajnym zboczu górskim.

2. Okopał ją dokoła, usunął z niej kamienie a potem zasadził winne krzewy. W samym środku zbudował wieże, a w skale wydrążył tłocznię. Był pewien, że zbierze winogrona lecz oto zebrał kwaśne jagody.

3. Teraz więc Jeruzalem mieszkańcy i wy wszyscy, co żyjecie w Judzie, proszę was, bądźcie sędziami w tym sporze z moją winnicą.

4. Co jeszcze mam uczynić winnicy, czego jej nie uczyniłem dotąd? Byłem bowiem pewny, że zbiorę winogrona. Czemuż więc zebrałem tylko kwaśne jagody?

5. Skoro tak, powiem wam, co zamierzam z winnicą zrobić: każę rozebrać jej ogrodzenie, niech ją całą rozgrabią, mur rozwalę dokoła, niech ją całą stratują.

6. Niech ją całą spustoszą, niech nie będzie podcinana ani oczyszczana z chwastów. Niech ją pokryją osty i ciernie. Powiem chmurom, by już nie spuszczały na nią więcej deszczu.

7. Otóż winnicą Pana Zastępów jest nic innego jak dom Izraela, zaś Judy mieszkańcy to Jego krzew wybrany. Spodziewał się po nich niewinności, a znalazł krew; oczekiwał sprawiedliwości a usłyszał krzyk przerażenia.

8. Biada tym, którzy stawiają dom koło domu i łączą jedno pole z drugim po to, by z czasem zagarnąć wszystko i pozostać jedynymi mieszkańcami kraju.

9. I oto doszły do mnie słowa Pana Zastępów: Wszystkie wasze domostwa zostaną

zniszczone te wspaniałe i piękne budowle będą nie do zamieszkania.

10. Z dziesięciu morgów winnicy będzie zaledwie tona, a z jednego chomera zboża będzie nie więcej jak efa.

11. Biada tym, którzy krzątają się od rana, szukając sycery i do późna zostają, bo ich napój za mocno rozgrzewa.

12. Są tylko harfy i cytry oraz bębny i flety i wina mnóstwo na ich ucztach. Żadnego natomiast starania o dzieła prawdziwie Pańskie; wcale nie widzą tego, co czynią Jego ręce.

13. Pójdzie więc mój lud na wygnanie dlatego, że nie był dość mądry, a wszyscy jego wielcy wyginą jak jeden od głodu, a cały lud będzie padał z pragnienia.

14. Otchłań zaś gardziel swą rozszerzy, otworzy szeroko swoją paszczę, aby pochłonąć tłum ów cały, wyjący z radości.

15. I tak śmiertelnie upokorzony i poniżony będzie, spuści swe oczy ku ziemi pyszałek.

16. A Bóg Święty przez sprawiedliwość ukaże swą doskonałość.

17. Baranki paść się będą jak na swym pastwisku a tłuste zwierzęta i kozły znajdą coś dla siebie w ruinach.

18. Biada tym, co postronkami od wołów ściągają na siebie karę, a rzemieniami od uprzęży wiążą się z grzechami.

19. Biada tym, którzy mówią: No więc dobrze, szybko, niech się pospieszy ze swym działaniem, żebyśmy mogli zobaczyć, że nadchodzi rzeczywiście, by wypełnić plany Świętego Izraela; żebyśmy poznali Jego dzieła.

20. Biada tym, którzy zło nazywają dobrem a dobro złem tylko ciemności w światłość zamieniają a światłość w ciemności, rozgoryczenie w słodycz, a słodycz w rozgoryczenie.

21. Biada tym, którzy uważają się za mądrych, i wydaje się im, że są bardzo przebiegli.

22. Biada tym, którzy są bohaterami ale w piciu wina i za mistrzów w przygotowywaniu mocnych napojów.

23. Biada tym, którzy za upominek uniewinniają winnego i nie przyznają racji człowiekowi prawemu.

24. Jak słoma staje się pastwą płomieni a w ogniu całkiem znika siano, tak ich korzenie zmienią się w zgniliznę a ich młode pędy jak pył będą uniesione, ponieważ Prawem Pana Zastępów wzgardzili i nie posłuchali słów Świętego Izraela.

25. Rozgniewawszy się tedy Pan na swój naród podniósł już prawicę, aby go wygładzić. Pozabijał przywódców ludu i rozrzucił ich ciała, tak że leżały jak uliczne brudy. Ale On nie ustawał w swym gniewie i ciągle trzymał podniesioną prawicę.

26. I dał znak narodom mieszkającym daleko i wezwał je gwizdaniem aż od krańców ziemi a one zaraz przybyły, chętne, gotowe do boju.

27. Żaden z nich nie czuje się ni słaby ni zmęczony, nikt nie śpi ani nawet nie drzemie; nikt nie zdejmuje pasa ze swych bioder u sandałów nikt nie ma rozwiązanych rzemyków.

28. Strzały ich są dobrze zaostrzone, a łuki mocno napięte, kopyta końskie twarde jak z krzemienia a koła ich rydwanów pędzą jak huragan.

29. Hałas przy tym czynią jakby lwica ryczała, i niespokojni są niczym młode lwiątko. Pomrukując groźnie, chwytają swą zdobycz unoszą ją i nikt im już jej nie wyrwie.

30. I szum się wzniesie przeciw napadanym w dniu owym jakby szum morza wzburzonego. Ciemności i przygnębienie gdzie się na kraj spojrzy i nawet światłość w ciemności się zmieni.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

6 W roku śmierci króla Ozjasza, widziałem Pana Boga siedzącego na wyniosłym

tronie, a szata Jego swymi końcami wypełniała całą świątynię.

2. Ponad Nim unosiły się serafiny, z których każdy miał sześć skrzydeł: dwoma przykrywał sobie twarz, dwoma zasłaniał stopy a dwa służyły im do latania.

3. Wołali oni jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty Pan Zastępów Pełna jest cała ziemia Jego chwały.

4. Od ich głosu aż zadrżały wiązania futryn a cała świątynia wypełniła się dymem.

5. Wtedy ja powiedziałem: Biada mi, jestem zgubiony, bo jestem człowiekiem o nieczystych wargach i mieszkam pośrodku ludu mającego także nieczyste usta. Tymczasem oczy moje widziały króla, Pana Zastępów.

6. Wtedy przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w rękach węgiel, który wziął szczypcami z ołtarza.

7. Dotknął węglem moich ust i powiedział: Oto zostały dotknięte twoje usta; i jesteś już wolny od grzechu, zmazane są także nieprawości twoje.

8. I usłyszałem słowa Pana mówiącego do mnie: Kogo mogę posłać? Kto będzie moim zwiastunem? Wtedy ja odpowiedziałem: Oto jestem, poślij mnie!

9. Wówczas on odpowiedział: Idź i powiedz temu ludowi: Będziecie słuchać pilnie ale nic nie zrozumiecie, będziecie się przypatrywać uważnie ale nic nie zobaczycie.

10. Uczyń twardym serce tego ludu i niech nic nie słyszy jego ucho, zakryj mu dokładnie jego oczy, żeby nic nie widział, żeby też niczego nie usłyszał swoimi uszami i żeby niczego nie pojęło jego serce; żeby się nie nawrócił i nie został uzdrowiony.

11. Wtedy ja zapytałem: Jak długo mam to czynić Panie? Na to mi odpowiedział: Aż zostaną spustoszone i opuszczone przez ludzi te miasta; kiedy już nikogo nie będzie w żadnym domu a pola ich staną się całkowitym pustkowiem.

12. Aż Pan usunie stąd wszystkich ludzi, a cały kraj stanie się jedną wielką pustynią.

13. A gdyby jeszcze została choć jedna dziesiątka ludu to i ci będą ograbieni ze wszystkiego jak terebint, z którego, po zwaleniu pień tylko będzie widać i ten pień będzie świętym zaczynem.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Za czasów Achaza, syna Jotama, syna Ozjasza, króla judzkiego, Resin, król Aramu razem z Pekachem, synem Remaliasza, królem izraelskim wyruszył na Jerozolimę. Zaczął ją oblegać, lecz nie mógł jej zdobyć.

2. Kiedy wiadomość o tym, że Aramejczycy stanęli obozem w Efraimie dotarła do pałacu Dawida, wówczas zadrżało serce króla i serce całego ludu, tak jak drżą drzewa w lesie od wichru.

3. Wtedy powiedział Pan do Izajasza: Udaj się do Achaza, razem z twoim synem Szear Jaszubem, na drugi koniec kanału Sadzawki Górnej na drogę wiodącą przez Pola Farbiana.

4. Powiesz Achazowi tak: Uważaj, nie bój się, nie lękaj się niczego! niech się nie trwoży twoje serce z powodu tych dwu niedopałków dymiącej głowni; niech cię nie przeraża wściekłość Resina Aramejczyka i syna Remaliasza.

5. To prawda, że Aramejczycy, Efraim oraz syn Remaliasza powzięli przeciwko tobie złe zamiary mówiąc:

6. Ruszajmy na mieszkańców Judy; przerazimy ich najprzód a potem zdobędziemy ich kraj a syna Tabeela ogłosimy ich królem.

7. Lecz Pan Bóg powiedział tak: Nigdy do tego nie dojdzie, nigdy to się nie stanie.

8. Stolicą Aramejczyków jest Damaszek, głową zaś Damaszku Resin.

9. Stolicą Efraima jest Samaria, a głową Samarii syn Remaliasza.

10. Ale jeszcze tylko sześćdziesiąt pięć lat
i nie będzie śladu po Efraimie.
11. Jeżeli w to nie uwierzycie, wy również
nie ostoicie się.
12. I znów zwrócił się Pan do Achaza i
powiedział:
13. Poproś więc Pana Boga twojego o ja-
kiś znak dla ciebie pochodzący z głębo-
kości ziemi albo z wysokości nieba.
14. Odpowiedział na to Achaz: Nie popro-
szę, bo nie chcę kusić Pana.
15. Wtedy rzekł do niego Izajasz: Posłu-
chajże tedy, domu Dawida: Czy nie wystar-
cza wam to, że udręczyliście ludzi? Czy
chcecie niepokoić także i mojego Boga?
16. Pan sam ześle wam swój znak. Oto
panna jest już brzemienna i porodzi wam
syna i nada mu imię Emmanuel.
17. Będzie się on odżywiał masłem i mio-
dem dopóki nie zacznie odrzucać zła a wy-
bierać dobro.
18. Jak długo dziecko nie zacznie odrzu-
cać zła a wybierać dobra, tak długo będzie
pustoszona cała kraina, której dwu królów
tak bardzo się lękasz.
19. Na ciebie zaś oraz na cały twój na-
ród a także na dom twego ojca Pan ześle
takie dni, jakich jeszcze nie było od czasu
oddzielenia się Efraima od Judy.
20. Za dni owych przywieje Pan komary
z egipskich odnóg Nilu i pszczoły z krainy
Assur.
21. Nadlecą one i wszystkie razem usią-
dą i pokryją urwiste brzegi potoków a
także skalne rozpadliny, cierniste krzaki i
wszystkie pastwiska.
22. W dniu owym Pan, brzytwą wypoży-
czoną za Rzeką, ogoli króla Asyrii całą jego
głowę oraz wszystkie włosy na ciele a poza
tem pozbawi go także brody.
23. Za dni owych każdy będzie sobie ho-
dował jedną krowę i dwie owce.
24. Dzięki obfitości mleka od nich posia-
danego, żywić się będą masłem. Tak ma-
słem i miodem żywić się będą wszyscy,
którzy ocaleją w całym kraju.
25. Za dni owych winnice liczące tysiąc
szczepów i warte co najmniej tysiąc sy-
klów srebra staną się pastwą głogu i cierni.
26. Będzie się je przemierzać z bronią i ze
strzałami łuku bo cały kraj pokryją ciernie
i chwasty.
27. W góry, uprawiane mozolnie motyką
nikt już się więcej nie uda, bojąc się cierni
i chwastów. Zapuszczać się tam będą tylko
woły i deptać je będą barany.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

8 Wtedy powiedział do mnie Pan: Weź
dużą tablicę i napisz na niej zwykłymi lite-
rami: Maher Szalal Chasz Baz tzn. szybki
łup gwałtowna zdobycz.
2. Znalazłem sobie dwóch świadków, god-
nych zaufania: kapłana Uriasza i Zachariа-
sza, syna Jeberekiasza.
3. Potem zbliżyłem się do pewnej prorokі-
ni, która poczęła i zrodziła mi syna. Wtedy
powiedział do mnie Pan: Nazwij go Maher
Szalal Chasz Baz!
4. Zanim bowiem jeszcze to dziecko za-
cznie mówić "tata" i "mama", zostaną do-
starczone królowi asyryjskiemu wielkie
bogactwa z Damaszku i łupy z Samarii.
5. Potem zwrócił się do mnie i powiedział:
6. Ponieważ lud ten wzgardził płynącymi
spokojnie wodami Siloe a drży z przeraże-
nia przed Resinem i przed synem Rema-
liasza,
7. Pan sprawi, że zwrócą się przeciw-
ko wam gwałtowne i potężne wody Wiel-
kiej Rzeki król asyryjski z całym swoim
otoczeniem. Rzeka owa wystąpi ze swoich
brzegów i poprzerywa wszystkie wały.
8. Zatopi ziemię judzką, pokryje ją cał-
kowicie i będzie się wierzchem przelewać.
Sięgnie ludziom aż po szyję a potem roz-
winie swoje skrzydła i nakryje nimi całą
twoją ziemię, o Emmanuelu.
9. Niech wam będzie wiadomo, o naro-
dy, że zostaniecie starte. Posłuchajcie więc

ludy daleko mieszkające. Przypaszcie sobie waszą broń, bo zostaniecie zmiażdżone, Przypaszcie sobie waszą broń, bo zostaniecie zmiażdżone.

10. Nawet jeśli jakiś plan wymyślicie, to będzie zniweczony, kiedy nawoływać zaczniecie, nikt was nie usłucha, gdyż Bóg jest właśnie z nami.

11. Tak, tak mówił do mnie Pan kiedy pochwyciła mnie Jego ręka, by zawrócić mnie z drogi, którą kroczy ten naród.

12. Nie nazywajcie spiskiem tego wszystkiego, co ten lud nazywa spiskiem, czego on się boi, wy się tego nie bójcie i nie lękajcie się wcale!

13. To Pana Zastępów Jego jak Świętego czcić trzeba, Jego bać się należy, to On winien was przerażeniem napełniać.

14. To On będzie przybytkiem i kamieniem obrazy i skałą potknięcia się dla obydwu domów Izraela oraz pułapką i sidłem dla Jeruzalem mieszkańców.

15. Wielu z nich tam wpadnie, potknie się i kości sobie połamie zostaną pochwyceni w pułapkę i obezwładnieni.

16. Zamykam to świadectwo pieczętuję objawienie i umieszczam je w samym sercu mych uczniów.

17. Oczekuję na Pana, który kryje swą twarz przed domem Jakuba, gdyż w Panu całą nadzieję pokładam.

18. Ja sam oraz synowie, którymi mnie Pan obdarzył my jesteśmy znakami i przestrogą w Izraelu. Udziela jej Pan Zastępów, który mieszka na Górze Syjon.

19. A jeśli wam powiedzą, byście szukali rady u czarowników i wróży oraz zaklinaczy, którzy coś tam szepczą i mruczą jakieś zaklęcia, to czyż wypada by lud radził się bogów a żywi aby pytali o radę zmarłych?

20. Pouczenie to i przestroga ; kto nie myśli w ten sposób, dla tego nie będzie żadnej porannej jutrzenki.

21. Taki będzie błąkał się po całym kraju, uciśniony i zgłodniały, a cierpiąc głód będzie się uciekał do wszelkiego gwałtu. Będzie bluźnił swojego króla i Boga, wznosząc wysoko swe oczy.

22. A potem spoglądając ku ziemi, będzie widział tylko utrapienie, mroki, ciemność i przygnębienie. Ale mroki zostaną z czasem rozproszone.

23. Kto znajduje się teraz w ucisku, nie będzie pozostawał w ciemności. Kiedyś upokorzył On kraj Zabulona i Neftalego, ale w przyszłości okryje chwałą drogę prowadzącą w stronę Morza lub poza Jordan, w okolice zamieszkałe przez pogan.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Lud, który chodził w ciemnościach zobaczył światłość wielką. Nad mieszkańcami krainy ciemności wzeszła światłość ogromna.

2. To Ty pomnożyłeś ich radość Ty sprawiłeś, że tak się weselą, cieszą się wszyscy na Twoich oczach, jak zwykli cieszyć się ludzie czasu żniwa, jak się radują ci, co rozdzielają łupy.

3. Bo uwolniłeś ich jak za dni Madianu od brzemienia, które ich ugniatało, od jarzma gniotącego ich karki i od kija oprawcy.

4. Spalone zostały, strawione w ogniu wszystkie ich wojenne sandały i płaszcz cały we krwi ubroczony.

5. Narodziło się nam bowiem dziecię, syn został dany. Na jego barkach królewska władza i oto Jego imiona: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książe Pokoju.

6. Wielkie jest jego królestwo i nic nie zakłóca jego spokoju, gdy na tronie Dawidowym zasiądzie, by rządzić swoim królestwem, które ustanowił na nowo i utwierdził w sprawiedliwości i prawie. Dokonywać tego będzie teraz i po wszystkie czasy miłość zazdrosna Pana Zastępów.

7. I wydał Pan wyrok skazujący Jakuba, i dosięgający Izraela także,

8. o czym dowie się z czasem cały naród,
a także Efraim i Samarytanie, i wszyscy,
którzy w swej wyniosłości mówili:

9. Zawaliły się mury z cegły, odbudujemy
je teraz z kamienia; wycięto już drzewa sy-
komorowe, teraz zasadzimy cedry.

10. Lecz Pan pobudził wrogów Jakuba i
nastawił do walki jego nieprzyjaciół.

11. Od wschodu Aramejczyków, do za-
chodu Filistynów i rzucili się na Izraela z
ostrymi zębami. Lecz i po tym wszystkim
nie ustał gniew Jego a ręka Jego nadal wy-
ciągnięta.

12. Lud też nie wracał do tego, co go karał,
i nie szukał wcale Pana Zastępów.

13. Wtedy Pan odciął Izraelowi głowę i
ogon i tego samego dnia gałęzie palmy i
wszelkie sitowie.

14. Starsi wysoko urodzeni – to głowa a
prorocy głoszący kłamstwa – to ogon.

15. Przywódcy tego narodu wybrali złą
drogę, a ich podopieczni poszli na zagładę.

16. Dlatego nie oszczędzi Pan tych mło-
dych ludzi nie będzie miał miłosierdzia dla
ich wdów i sierot. Cały ten lud bezbożny
i przewrotny a szalony w tym wszystkim,
co mówi. Ale nie ustał gniew Pana, i wy-
ciągnięta jest nadal Jego ręka.

17. A przewrotność pali niczym ogień,
który strawia wszelkie ciernie i chwasty,
a potem obejmuje także i gąszcz leśny, z
którego unoszą się ku górze wielkie kłęby
dymu.

18. I tak przez gniew Pana Zastępów kraj
stanął w płomieniach, zaś cały lud jak mąż
jeden stał się pastwą ognia. Nikt nie będzie
oszczędzał nawet swego brata.

19. Jedni nawzajem pożerają drugich, od-
gryzają z prawa – ale nadal są głodni od-
gryzają z lewa – lecz też nie są syci.

20. Manasses pożera Efraima, Efraim Ma-
nassesa i obaj razem rzucają się na Judę.
Ale nie ustał gniew Pana, i wyciągnięta
jest nadal prawica Jego.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

10 Biada tym, co ogłaszają bezbożne
prawa, i ustanawiają przepisy krzywdzące.

2. Biada tym co uciśnionych nie bronią
i pozbawiają praw ubogich mego ludu a
wdowy – czynią swoim łupem i ograbiają
sieroty.

3. Co wy uczynicie, gdy nadejdzie dzień
kary, i gdy z dala pocznie się zbliżać za-
głada? Dokąd będziecie uciekać, żeby zna-
leźć pomoc? A gdzie zostawicie wszystkie
wasze bogactwa?

4. Nie pozostanie wam już nic więcej, jak
pochylić się nisko pomiędzy jeńcami i pa-
dać razem pośród innych zabitych. Ale i
wtedy nie ustał gniew Pana i wyciągnięta
jest nadal Jego prawica.

5. Biada Assurowi, bo stał się rózgą me-
go gniewu i biczem, którym chłosta moja
zapalczywość.

6. Posyłam go przeciw narodowi złemu,
kieruję go przeciw ludowi, który i mnie
gniewa. Ograbi go i wyniszczy doszczętnie
i zdepcze go jak uliczne błoto.

7. Lecz Assur nie był tego zdania, i nie
tak w sercu swoim sądził. Pragnął on tyl-
ko zagłady innych i posiekania na części
niezliczonych narodów.

8. Mówił bowiem Assur: Czyż moi dowód-
cy nie są też królami?

9. Czyż Kalno nie jest takie jak Karkemisz
a Chamat czy nie jest podobne do Arpad,
Samaria zaś do Damaszku?

10. Ręka moja dosięgła królestwa idolów
bogatszych w posągi niż Jeruzalem i Sa-
maria.

11. Tak więc co uczyniłem Samarii oraz
jej idolom, to uczynię Jerozolimie i jej ob-
razom.

12. Kiedy Pan ukończy całe swoje dzie-
ło na Górze Synaj i w Jerozolimie, unice-
stwi też zamysły wyniosłego serca króla
Asyryjskiego i pewność jego patrzenia na
wszystkich z góry.

13. Powiedział bowiem tak: Działałem siłą mojego ramienia i moją przebiegłością, gdyż mądry jestem. Odsunąłem dalej granice ludów, złupiłem wszystkie ich skarbce a mieszkańców w proch obróciłem.

14. Sięgnąłem mą ręką jak do gniazda po bogactwa wszystkich narodów. I jak zbiera się razem porozrzucane jaja tak ja zebrałem razem całą ziemię. Nikt przy tym nawet nie ruszył skrzydłami nikt dzioba nie otworzył i nikt nawet nie pisnął.

15. Czy siekiera przechwala się przed tym, który jej używa? Czy piła czuje się ważniejsza, od tego, który nią pracuje? Czy kij kieruje tym, który go bierze do ręki? Czy można prętem podnieść do góry coś, co nie jest z drzewa?

16. Dlatego Pan Zastępów słabością pokarze ich wojowników. I roznieci ogień pod dobrami Assura, płomienie wszystko pochłaniające.

17. Światłość Izraela zamieni się w ogień a jego Święty stanie się płomieniem, który ogarnia i trawi wszelkie ciernie i wszystkie chwasty w ciągu dnia jednego,

18. a także obfitość lasów z całą ich zielenią. Unicestwi i ciało i duszę; będzie tak, jakby ktoś konał na ciężką chorobę.

19. Z lasu zostanie tak mało drew, że łatwo je policzyć; spisać je będzie mogło nawet małe dziecko.

20. W dniu owym nawet resztki Izraela i ci co ocaleli z Jakuba nie będą się już opierać na tym, który ich wyniszcza, lecz zaczną polegać na prawdzie o Bogu Świętym całego Izraela.

21. Wróci tylko reszta, reszta Jakuba, powróci do Boga Mocnego.

22. Ludu mój, izraelski! Choćby was było tak dużo jak piasku nad morzem, wróci tu tylko niewielka reszta. Zapadł już wyrok, który ukaże pełnię sprawiedliwości.

23. Bo zniszczenie, które postanowił Pan Bóg Zastępów obejmie kraj cały.

24. I dlatego powiedział Pan Zastępów: Ludu mój, który mieszkasz na Syjonie, nie lękaj się tak bardzo Assura, który cię rózgą chłosta i kij na ciebie podnosi!

25. Bo już niewiele, bardzo niewiele czasu a złość moja przeminie, ich zaś wytracę w moim gniewie.

26. Na niego Pan Zastępów podniesie swoją rózgę i pokarze go tak, jak na skale Oreb Madiana, albo jak wtedy gdy w stronę morza laskę wyciągał, i podnosił ją nad drogą Egiptu.

27. Za dni owych zsunie się jego ciężar z twych ramion, jego brzemię przestanie twój kark obciążać.

28. Tymczasem on się zbliża od strony Rimmon, przybywa od Ajjat i przekracza Rimmon, tabory zaś zostawia w Mikmasz.

29. Przełęczą przechodzą góry, zatrzymują się na noc w Geba. Poruszyło się wtedy całe Rama, a Gibea Saukowe uciekło.

30. Krzycz na cały głos o Bat Gallim, posłuchaj jej i ty Laisza, odpowiedz im Anatot!

31. Uciekają mieszkańcy Madmeny, chronią się wszyscy z Gebim.

32. A on jeszcze dzisiaj zatrzyma się w Nob, i podniesie swą rękę na Górę Córki Syjonu i będzie groził wzgórzom Jeruzalem.

33. A oto i Pan Bóg Zastępów, który głośno drzewom obcina korony. Zostały już ścięte najwyższe wierzchołki, najpotężniejsze drzewa powalone.

34. Pod siekierą pada wielki gąszcz leśny, znika cały Liban i jego wspaniałości.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

11 Wyrośnie różdżka ze szczepu Jessego, wydadzą odrośl jego korzenie.

2. To na nim spocznie duch Pana, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. I upodoba sobie w bojaźni Bożej.

3. Nie będzie sądził według pozorów, nie będzie wyrokował według zasłyszanych wieści,

4. lecz o sprawiedliwość pełną zatroszczy
się dla biednych, na rzecz potrzebujących
zawyrokuje słusznie. Jego słowo jest rózgą
gwałtownika karcącą, zaś tchnienie Jego
warga niegodziwca zabija.

5. Sprawiedliwość jest Mu pasem u bio-
der, a wierność przewiązaniem łona.

6. Wtedy wilk będzie przebywał razem z
barankiem, pantera położy się obok koźlę-
cia, wół i młody lew paść się będą razem
a pilnować ich będzie całkiem młode chło-
pię.

7. Krowa zaprzyjaźni się z niedźwie-
dziem, ich małe będą leżeć razem. Lew bę-
dzie jadł słomę jak bawół,

8. niemowlę będzie się zabawiać przy sa-
mej jamie kobry, a dzieci wkładać będą ręce do gniazd ze żmijami.

9. Nikt już nie będzie czynił zła ani działał
podstępnie na całej mej górze świętej, bo
kraj jest napełniony mądrością Pana, tak
jak morze jest napełnione wodą.

10. W dniu owym korzeń Jessego ukaże
się jako znak dla narodów Będą o niego
wypytywać narody a jego mieszkanie bę-
dzie pełne chwały.

11. I podniesie Pan, za dni owych, znowu
swoją rękę, aby wyzwolić resztę swego lu-
du; tych co wrócili z niewoli asyryjskiej i
egipskiej; z wygnania na Patros i Kusz, z
Elamu i Szinearu z Chamat i z wysp na
morzu.

12. I ukaże znak poganom, i zgroma-
dzi razem wygnańców Izraela, i rozprosz-
onych z Judy pozbiera pozwołuje ich z czte-
rech stron świata.

13. Wtedy też ustąpią zawiści Efraima, i
starci zostaną wrogowie Judy, Efraim nie
będzie zazdrościł Judzie a Juda przestanie
być wrogiem Efraima.

14. Udadzą się na zachód i zaatakują z
boku Filistynów a później razem złupią sy-
nów Wschodu; rozciągną swoją władzę na
Edom i Moab i podbiją także Ammonitów.

15. Pan zaś osuszy zatokę Egipskiego Mo-
rza i wyciągnie swoją rękę nad Eufrat jed-
nym tchnieniem swego zagniewania groź-
nego. I na siedem części podzieli jego wo-
dy i będą się przezeń przeprawiać w zwy-
czajnych sandałach.

16. I tak utworzy się przejście dla reszty
jego ludu dla tych, co wracali z asyryjskiej
niewoli, tak jak to kiedyś było z Izraelem
kiedy powracał z niewoli egipskiej.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

12 Ty zaś powiesz w dniu owym: Skła-
dam Ci dzięki, o Panie, bo wprawdzie gnie-
wałeś się kiedyś na mnie, lecz uśmierzyłeś
Twój gniew i zesłałeś mi pociechę.

2. Oto Bóg jest moim zbawieniem, Jemu
zaufałem, nie lękam się niczego, Pan jest
bowiem moją siłą i pieśnią, On stał się wy-
bawieniem moim.

3. A wy, pełni radości, czerpać będziecie
wody, z samych źródeł zbawienia.

4. I będziecie mówić w dniu owym: Chwal-
cie Pana, wykrzykujcie Jego imię, ogłaszaj-
cie ludowi Jego wielkie dzieła, przypomi-
najcie, jak wspaniałe jest Jego imię.

5. Śpiewajcie na cześć Pana, bo uczynił
cuda niech sława o Nim idzie po całej zie-
mi.

6. Cieszcie się i radujcie mieszkańcy Sy-
jonu, bo Wielki stanął wśród was Święty
Izraela.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Wyrok na Babilon. Oto widzenie,
które miał Izajasz, syn Amosa.

2. Zatknijcie znak na łysej górze, zacznij-
cie wydawać okrzyki wojenne. Pokazujcie
im rękami, żeby przyszli do bram wysoko
urodzonych.

3. A Ja wydam rozkazy moim wojow-
nikom, bo gniewem uniesiony wezwałem
mych rycerzy, wszystkich moich dumnych
zwycięzców.

4. Posłuchajcież tedy hałasu, który od Gór idzie, jakby się zbliżały niezliczone tłumy. Posłuchajcie odgłosów całych królestw, i nawoływania sprzymierzonych narodów. To Pan Zastępów uroczyście przechodzi i ogląda wojsko gotowe do bitwy.

5. Nadchodzą wszyscy z odległej krainy, z okolic, które niebios sięgają, Pan sam i narzędzia Jego gniewu, aby spustoszyć całą ziemię.

6. Krzyczcie głośno, bo oto zbliża się już dzień Pański, nadchodzi jako zniszczenie od Najwyższego.

7. Dlatego wszystkim opadają ręce, wszyscy ludzie odchodzą od zmysłów,

8. wszystkich ogarnia przerażenie, szał prawdziwy i niezwykłe boleści. Ból ich skręca jak niewiasty rodzące, oni zaś spoglądają jeden na drugiego a wszyscy mają rozpalone oblicza.

9. Nadchodzi ów nieubłagany Dzień Pana pełen zapalczywości i okrutnego gniewu. Zamieni On całą ziemię w pustkowie i wszystkich grzeszników wygładzi.

10. Wszystkie gwiazdy na niebie i Orion nie będą już jaśniały swym blaskiem. Słońce będzie zaćmione już przy swoim wschodzie i księżyc przestanie wydawać światło.

11. I ukarzą cały wszechświat za jego przewrotność i bezbożników za ich przewinienia; położę kres pysze rodzaju ludzkiego i bezkarność tyranów ukrócę.

12. Ludzi będzie się spotykać rzadziej niż najszczersze złoto a zwykłych śmiertelników nie tak jak złoto z Ofir.

13. I dlatego potrząsnę niebiosami a ziemia ruszy się w posadach od gniewu Pana Zastępów, kiedy w dniu owym mój gniew zapłonie.

14. Jak zbłąkana gazela lub barany, których nikt nigdy nie zgromadza w stado tak każdy powróci do swego narodu, i schroni się do swojej ojczyzny.

15. A wszyscy ci, których jeszcze znaleziono, zostali wygładzeni i kogokolwiek schwytano, musiał zginąć od miecza.

16. Małe dzieci będą zabijane na ich własnych oczach w ich domach wszystko zostanie złupione a wszystkie kobiety będą pogwałcone.

17. Posyłam dlatego przeciwko nim Medów, dla których nic nie znaczy srebro i wcale nie pociąga ich złoto.

18. Wszyscy młodzi chłopcy zostaną roztrzaskani, zmiażdżone będą także ich dziewczęta. Nie ulitują się nawet nad noworodkami, nie znajdą w ich oczach miłosierdzia także niemowlęta.

19. Babilon, ta perła dawniej wszystkich królestw klejnot i duma Chaldejczyka każdego stanie się jak Sodoma i Gomora kiedy Bóg go ukarze.

20. Nigdy już nie będzie zamieszkały, nie będzie tam ludzi po wszystkie pokolenia. Arabowie nie rozbiją już tam swych namiotów nie pojawią się tam już więcej pasterze.

21. Będzie się tam gnieździć pustynna zwierzyna a w domach ukryją się sowy. Będzie się tam spotykać strusie i harcujące swobodnie kozły.

22. W zamkach nawoływać się będą hieny a szakale w bogatych pałacach. Nadchodzi już jego godzina, nie opóźnią się również dnie jego.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 A nad Jakubem ulituje się Pan, znów upodoba sobie w Izraelu i zamieszka na ich ziemi. Będą tam też przybywać cudzoziemcy, aby się przyłączyć do domu Jakuba.

2. Przychodzić będą różne ludy, żeby odprowadzić ich na miejsce ich pochodzenia. A wtedy dom Izraela weźmie ich do siebie na ziemi Pańskiej i będą mu służyć za niewolników i sługi. I tak oto staną się poddanymi do tych, których kiedyś trzymali w niewoli a ci będą teraz panować nad swoimi ciemiężycielami.

3. Dzień Pana będzie ci dany dla twojego wytchnienia po wszystkich tych uciskach i udręczeniach, po całej owej niewoli, której byłeś poddany.

4. W dniu owym zanucisz taką oto pieśń przeciwko królowi Babilonu: Oto nadszedł wreszcie tyrana kres, skończyła się jego zuchwałość.

5. Złamał Pan laskę bezbożnych i skruszył berło władców,

6. którzy boleśnie dręczyli narody rozlicznymi ciosami i gwałtem nad nimi sprawowali władzę, prześladując ich bez żadnego miłosierdzia.

7. Odetchnie wreszcie cała ziemia w spokoju i wszyscy zaczną krzyczeć z radości.

8. Cieszyć się będą tobą nawet cyprysy oraz wszystkie cedry Libanu: "Od czasu jak cię powalono, nikt już nie przychodzi aby nas ścinać".

9. Przez ciebie poruszyły się całe podziemia, aby wyjść tobie na spotkanie. Na twoją cześć wzbudził cienie zmarłych, wszystkich dawnych możnowładców ziemi. Sprawił też, że podnieśli się z tronów wszyscy królowie ziemscy.

10. Wszyscy otworzą swoje usta i tak zaczną mówić do ciebie: I ciebie też, jak nas, obezwładnili, i stałeś się do nas podobny.

11. Strącono cię z twym przepychem do szeolu przy wtórze muzyki harf twoich. Za łoże służy ci teraz robactwo, robactwo cię także okrywa.

12. Jakże ty spadłeś aż z niebios, ty gwiazdo poranna i synu jutrzenki? Jak się to stało, że leżysz na ziemi ty, któremu służyły wszystkie narody?

13. Ty, któryś sobie mówił: Wstąpię na niebiosa i przejdę ponad gwiazdami Bożymi i tam sobie tron mój ustawię. I zasiądę na wzgórzu zgromadzenia, aż na północnych krańcach.

14. Wstąpię na wierzchołek chmur czarnych i stanę się podobnym do Najwyższego.

15. Jakże więc? To ty i aż do szeolu strącony na samo dno otchłani?

16. Ci, którzy cię spostrzegli, przypatrują się tobie patrzą na ciebie z uwagą. Czy to ten sam, co trząsł kiedyś całą ziemią i wywracał największe królestwa?

17. Który świat cały zamieniał w pustynię miasta z ziemią równał a więźniów nigdy nie obdarzał wolnością?

18. Wszyscy władcy narodów ze czcią spoczywają każdy jeden we własnym grobie.

19. A ty zostałeś wyrzucony daleko z twego grobu jakbyś był odrażającą padliną. Leżą na tobie pobici, mieczem pomordowani, w rowach na kamienie rzuceni jak zbezczeszczone trupy.

20. Ty nie znajdziesz się z nimi we wspólnym grobowcu. Bo tyś doprowadził do zagłady twoją własną ojczyznę; to ty wymordowałeś sam twój własny naród. Nigdy już nie będzie nawet wspomniane to pokolenie złoczyńców.

21. Przygotujcie na rzeź jego synów muszą zginąć wskutek przewrotności ojców. Oby już nie podnieśli się nigdy, by podbijać ziemię i wypełniać ją własnymi miastami.

22. Ja sam powstanę przeciwko nim wyrocznia Pana Zastępów i wymażę nawet imię Babilonu oraz tych, co pozostali.

23. I oddam ich we władanie jeżom a kraj cały zamienię w bagno. I wymiotę go miotłą zagłady. Oto wyrok Pana Zastępów.

24. Pan zastępów poprzysiągł mówić: Zaprawdę stanie się wszystko tak, jak obmyśliłem; wypełni się wszystko tak, jak postanowiłem:

25. Otóż zniszczę Asyrię w moim własnym kraju w proch ją zamienię na moich własnych wzgórzach. Spadnie wreszcie jarzmo z mojego ludu zdjęty zostanie dokuczliwy ciężar z ich ramion.

26. Tak już postanowiłem przeciwko całej ziemi i już wyciągnąłem mą prawicę przeciwko wszystkim narodom.

27. Jeżeli Pan Zastępów tak postanowił, to któż zdoła Mu się sprzeciwić? Jeżeli On

wyciągnął swoją rękę, to któż będzie w stanie ją cofnąć?

28. W roku śmierci króla Achaza, został ogłoszony taki wyrok:

29. Czy nie cieszy cię to, cały filistyński ludu, że oto została połamana rózga, którą byłeś chłostany? Bo oto z nasienia węża zrodzi się jeszcze żmija, a jej owocem będzie smok skrzydlaty.

30. Ubodzy paść będą swe trzody na moich pastwiskach, biedni będą sobie odpoczywać bezpiecznie a twoje potomstwo ja sam głodem wytracę a tych, co ocaleją pozabijam mieczem.

31. Wołajcież tedy bramy, krzycz głośno całe miasto! Drżyj wszystek filistyński ludu! Bo oto dym zbliża się od północy a z jego oddziałów nikt się nie cofa.

32. Cóż więc odpowiedzieć należy wysłannikom tego narodu? To Pan założył cały Syjon i tam znajdą schronienie uciśnieni Jego ludu.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

15 Oto wyrok na Moab: W ciągu jednej nocy Ar zostało spustoszone, uległ też zagładzie cały Moab. W ciągu jednej nocy Kir zostało spustoszone uległ też zagładzie cały Moab.

2. Córa Dibonu wstąpiła na wyżyny, aby się tam użalać; na górze Nebo i w Madaba wszędzie rozpacza Moab. Wszyscy maja ostrzyżone głowy, wszyscy pogolili sobie brody.

3. W worach pokutnych chodzą po ulicach lamentują głośno na dachach domów. Na wszystkich placach boleśnie zawodzą i wylewają swe łzy obficie.

4. Cheszbon i Eleale tak głośno krzyczą, że słychać ich aż w Jahas. Dlatego drżą już wnętrzności Moabu i lęk ogarnia ich duszę.

5. Jęczy w swym sercu Moab a ich uchodźcy aż do Soar dochodzą Eglat Szeliszijja. Ach, to sławne zbocze Luchit wstępują na nie i gorzko płaczą. Na drodze zaś do Choronaim podnoszą rozpaczliwe krzyki.

6. Ach, te sławne wody Nimrim dziś całkowite pustkowie: trawa tam wyschła zupełnie, brak jakiejkolwiek murawy nic się tam już nie zieleni.

7. Dlatego robią sobie zapasy i wloką resztki swego mienia na drugą stronę wierzbowego potoku.

8. Ach, ten krzyk rozchodzący się z wieży, z ziemi moabskiej lament aż po Eglaim a z Beer Elim głośne zawodzenie.

9. Ach, te wody Dimonu tak ze krwią zmieszane! Na Dimon spada nadmiar zła wszelkiego lew groźny już czyha na resztki Moabitów i na tych, którzy jeszcze ocaleli w kraju.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

16 Poślijcie baranki w darze dla władcy tej krainy od skały w kierunku pustyni aż do wzgórza córki Syjonu.

2. Latają tu i tam jak ptaki od gniazd, z których wzięto pisklęta córki Moabu przeprawiające się przez Arnon.

3. Daj nam jakąś radę, bądź naszym rozjemcą. Okryj nas swoim cieniem jak nocą ale w pełne południe. Ukryj tych, którzy są w rozproszeniu, nie ujawniaj tych, którzy zbiegli.

4. Pozwól pozostać u Ciebie rozproszonym Moabu! Niech u Ciebie znajdą schronienie przed niszczycielem. A kiedy już ustanie ucisk i nie będzie ciemiężyciela, i pójdą sobie ci, co łupią kraj cały,

5. znów stanie mocno tron w swej łaskawości a na nim zasiądzie w całej swej wierności pod Dawidowym namiotem sędzia zatroskany o prawo i dbały o sprawiedliwość.

6. Poznaliśmy już pychę Moabu, i wyniosłość nigdzie nie spotykaną i zuchwałość i dumę i zarozumiałość i wszystkie niesłuszne przechwałki.

7. Boleją więc Moabici nad Moabem, głośno lamentują wszyscy razem. Za rodzynkowymi plackami z Qir Chareset tęsknią wszyscy bardzo zmartwieni.

8. Bo zmarniały już Cheszbonu pola a także winnice Sibmy, których owoce rozrzucili, ci co narodami rządzą. Sięgały one kiedyś aż Jazeru i wchodziły aż w środek pustyni i aż poza morze ich krzewy.

9. Dlatego płakał będę tak jak płacze Yazer nad tobą, o Sibmy winnico. Zraszam was łzami własnymi wy Cheszbonie i Eleale. Bo nad twym owocem i nad winobraniem rozlega się krzyk przeraźliwy.

10. Radości i wesela nie ma już wcale w sadach, w winnicach nie słychać już śpiewów ni krzyku. Winogron nie wygniata się w tłoczarniach, ustały nawoływania wszelkie.

11. Tak więc całe me wnętrze nad Moabem z bólu jęczy jak cytra a i ból ma wielki w sobie z powodu Kir Chares.

12. Może się więc pokazywać Moab i męczyć na wysokich wzniesieniach lub do świątyni na modły przybywać. Nic już osiągnąć nie zdoła.

13. Takie to słowa wypowiedział kiedyś Pan przeciw Moabowi.

14. Teraz zaś Pan oznajmia: Za trzy lata, takie jak lata najemnego robotnika, ta dumna potęga Moabu, przestanie istnieć, mimo, że składa się z tak wielu ludów. Jej resztki będą bardzo niewielkie, słabe i bez żadnego znaczenia.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

17 Oto wyrok na Damaszek: Damaszek przestanie być miastem, wkrótce stanie się kupą gruzów.

2. Jego domostwa opustoszeją na zawsze, i w miejscach tych będą się pasły trzody. Spokojnie będą tam odpoczywać i nikt ich już nie spłoszy.

3. Efraim będzie pozbawiony swych umocnień, Damaszek zaś władzy królewskiej. A z resztą Aramu stanie się to samo co kiedyś z chwałą całego Izraela. Oto wyrok Pana Zastępów.

4. W dniu owym zmniejszy się chwała Jakuba, a jego tłustość zamieni się w nędzę.

5. I będzie tak, jak kiedy żniwiarz bierze do ręki jeszcze nie ścięte kłosy a potem ścina je po kolei; albo jak kiedy zbiera się kłosy w dolinie Refaim.

6. Na polu zostają już tylko pojedyncze kłosy; albo tak jak po zbiorze oliwek: zostaną jeszcze dwie lub trzy oliwki na samym wierzchołku drzewa; albo cztery czy pięć na gałęziach drzewa. Oto wyrok Pana, Boga Izraela.

7. W dniu owym zacznie człowiek spoglądać w stronę swego Stwórcy i zwróci swe oczy ku Świętemu Izraela.

8. Nie będzie się już oglądał na ołtarze, dzieła rąk własnych; nie będzie się przypatrywał temu, co uczyniły jego palce: aszerom i stelom budowanym na cześć słońca.

9. Za dni owych opustoszeją twe miasta tak jak ongiś miasta Amorytów i Chiwwitów, którzy uciekli przed Izraelitami. Wszystkie będą opuszczone, ponieważ ty zapomniałeś

10. o Bogu, Wybawieniu twoim i nie pamiętałeś o Tym, który jest skałą twojej siły. Bo ty ciągle zasadzasz rozkoszne drzewka i rozsiewasz obce nam rośliny.

11. Za dni, w których je zasadzasz sprawiasz, że rosnąć zaczynają; kwitną pięknie od pierwszych poranków, lecz cały plon zniknie w dniu twojej choroby, która okaże się nie do uleczenia.

12. A cóż to za wrzawa jakby niezliczonych rzesz ludzkich albo jak szum morskiej nawałnicy! Cóż to za zgiełk czynią ludzie jakby się przewalały ogromne fale?

13. Szumią całe narody tak, jak szumią wezbrane wody Lecz Pan już je upomniał i natychmiast odchodzą wyrzucone daleko, jak plewa uniesione wichrem aż na szczyty górskie lub jak tuman kurzu przez burzę.

14. Wieczorem wszystkich ogarniał strach ale rano nie było już nikogo. Oto, co czeka naszych łupieżców oto los zgotowany dla naszych napastników.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 Kraino, w której szumią skrzydła, ziemio sięgająca poza rzeki Kusz!

2. Ty, która wysyłasz swych ludzi przez morze na łódkach papirusowych! Idźcie, wy pospiesznie wysłani posłowie do mężów rosłych o brązowych twarzach, do ludu, który zawsze budził lęk dokoła, do pokolenia potężnie władającego, do ziemi poznaczonej rzekami.

3. O wy wszyscy mieszkańcy wszechświata wszyscy wy, którzy zaludniacie ziemię, patrzcie, już na górach ukazują się znaki słuchajcie, jak rozlega się głoś rogu!

4. Pan tak bowiem powiedział do mnie: Stąd, gdzie się znajduję patrzę na wszystko i jestem jak jasne promienie ciepła wysyłane przez światło, albo jak nasycone wilgocią obłoki czasu żniwa.

5. Bo nim jeszcze nadejdzie winobranie, kiedy już opadną wszystkie kwiaty i pojawią się dojrzewające kiście winnych jagód, wtedy odcina się grona winne nożycami a odrośla zbiera się i odrzuca na stronę.

6. I będą pozostawione na żer dla górskiego ptactwa i dla różnych drapieżników polnych. Ptactwo żywić się będzie nimi przez lato a wszystkie drapieżniki polne przez zimę.

7. Za dni owych ofiary Panu Zastępów będą przynosić mężowie rośli o brązowych twarzach, ludzie, którzy zawsze budzili lęk dokoła, pokolenia potężnie władzę sprawujące na ziemi poznaczonej rzekami. Wszyscy ciągnęli tam, gdzie przebywa imię Pana Zastępów, to jest na Górę Syjon.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Oto wyrok na Egipt: Pan, wstąpiwszy na lekki obłok przybył do Egiptu. Drżą przed Nim wszyscy egipscy bogowie, mdleją serca Egipcjan w ich piersiach.

2. A ja nastawię Egipcjan jednych przeciwko drugim i bracia poczną walczyć z rodzonymi braćmi, przyjaciele z przyjaciółmi, miasto przeciw miastu a jedno królestwo przeciw drugiemu.

3. I potracą Egipcjanie głowy i nie będą już sprawni jak dotąd. Będą szukać rady u bożków i u czarnoksiężników u różnych jasnowidzów i u zaklinaczy.

4. A Ja wydam Egipcjan w ręce władcy twardego rządził nimi będzie król bardzo okrutny. Tak jak wyrok Pana, Boga Zastępów.

5. Wody z mórz gdzieś odpłyną, rzeka opadnie i wyschnie.

6. Kanały zaczną cuchnąć, odpływy Nilu opadną i wyschną powiędną sitowia i trzciny,

7. Zarośla nad Nilu brzegami wyschną i wszelka roślinność w Nilu zniknie, nie będzie jej więcej.

8. I poczną narzekać rybacy lamentują ci, co wędkę do Nilu wrzucają i ci co siecie zastawiają na wodzie.

9. Poczują się zawiedzeni ci, co przy lnie pracują, gręplarze i tkacze białego płótna.

10. Prządki będą zakłopotane i wszyscy robotnicy złamani.

11. Książęta Soanu to prawdziwi głupcy zaś najwięksi doradcy faraona zasiadają do głupich narad. Jakże któryś z was może mówić do faraona: Jestem uczniem mędrców i wychowankiem sławnych królów?

12. Gdzież są ci twoi mędrcy? Niech objawią przynajmniej tobie niech wszystkim pozwolą poznać to, co w sprawie Egiptu postanowił Pan Zastępów.

13. Prawdziwi głupcy ci książęta Soanu głowy potracili możnowładcy z Nof, przywódcy pokoleń oszukali Egipt.

14. A Pan wylał na nich ducha obłędu i oszukiwali Egipt w każdym jego czynie, tak jak się oszukuje wymiotującego pijaka.

15. I nic już nie mogło się udać Egiptowi z tego, co czyni głowa i ogon, palma i sitowie.

16. Za dni owych Egipcjanie będą jak słabe niewiasty: ogarnie ich lęk i przerażenie na widok ręki, którą podniesie na nich Pan Zastępów.

17. Ziemia judzka stanie się postrachem dla Egiptu. Ile razy sobie ją przypomni, ogarnia go przerażenie, z powodu zamiarów, jakie powziął przeciw niemu Pan Zastępów.

18. Za dni owych będzie jeszcze w Egipcie pięć miast mówiących językiem kanaańskim. Otóż mieszkańcy owych miast będą składać przysięgę na Pana Zastępów. Jednym z tych miast okaże się Ir Hahares.

19. Za dni owych będzie się jeszcze znajdował w samym środku krainy egipskiej ołtarz na cześć Pana w pobliżu granicy stela na cześć Pana.

20. Będą to znaki świadczące o obecności Pana Zastępów na ziemi egipskiej. Gdy doznając ucisku zaczną wołać Pana, ześle im wybawiciela, który ich będzie bronił i ratował.

21. I tak objawi się Pan Egipcjanom, którzy poznają Pana w dniu owym a potem zaczną Mu służyć składając na Jego cześć dary ofiarne. I śluby uczynią Panu i wypełnią je.

22. I wtedy to uleczy Pan tych spośród Egipcjan, których doświadczył zbyt surowo, a oni nawrócą się do Pana, który ich wysłucha i uzdrowi.

23. Za dni owych będzie znana droga, prowadząca z Egiptu do Asyrii. I tak Asyryjczycy przybędą do Egiptu a Egipcjanie do Asyrii. Lecz Egipcjanie staną się sługami Asyryjczyków.

24. W dniu owym Izrael jako trzeci obok Egiptu i Asyrii dostąpi błogosławieństwa pośrodku ziemi.

25. Pan zastępów będzie ich błogosławił mówiąc: Niech będzie błogosławiony mój lud egipski oraz Asyria, dzieło rąk moich, a także Izrael, dziedzictwo moje.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Kiedy Sargo, król asyryjski wysłał do Aszdodu naczelnego wodza, który zaatakował miasto i zdobył je.

2. Otóż w tym samym czasie Pan tak przemówił do Izajasza, syna Amosa: Pójdź, zdejmij wór, który na sobie nosisz, i zdejm sandały, które masz na nogach. I uczynił tak i zaczął chodzić całkiem nago i boso.

3. Wtedy powiedział mu Pan: Jak sługa mój Izajasz będzie chodził przez trzy lata nago i boso, będąc w ten sposób znakiem i przepowiednią dla Egiptu i Kusz,

4. tak też król asyryjski uwolni wszystkich więzionych w Egipcie i wygnanych do Kusz, wszystkich: młodych i starych, nagich i bosych, z obnażonymi częściami ciała znakiem hańby, jaką okryli się Egipcjanie.

5. To czego dokonano w Kusz oraz to, czym się tak chlubili w Egipcie napełni ich bojaźnią i wstydem.

6. Zaś mieszkańcy krainy nadmorskiej tak powiedzą w dniu owym: "Oto, co spotkało tego, któremu zaufaliśmy tak bardzo i u którego szukaliśmy schronienia i opieki przed królem asyryjskim. Jakże więc teraz sami zdołamy się ocalić? ˝

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Wyrok na pustynię nadmorską. Jak huragan przeciągający nad górą Negeb, tak on pojawi się od strony pustyni z owych okolic budzących grozę.

2. I miałem straszne widzenie: łupieżca
zabiera się do grabieży, niszczyciel zaczy-
na wszystko niszczyć. Medowie, przystąp-
cież wreszcie do oblężenia! Pragnę poło-
żyć kres wszystkim lamentom!
3. Dlatego przeszły po mnie całym dresz-
cze. Ogarnęły mnie bóle tak wielkie, jak
niewiastę, która rodzić poczyna. Byłem
zbyt poruszony, by coś słyszeć, zbyt prze-
rażony, by coś zobaczyć.
4. Całkiem zbolałe jest moje serce, drżę
cały z przerażenia wielkiego. Zmierzch, do
którego wzdychałem grozą mnie napawa.
5. Stół się zastawia, rozściela obrusy, już
jedzą wszyscy i piją. Powstańcie książęta,
namaśćcie wasze tarcze!
6. Pan bowiem tak do mnie powiedział:
Idź i postaw wartownika, który doniesie ci
o wszystkim, co ujrzy.
7. A kiedy już zobaczy konnicę, jeźdźców
na koniach ustawionych parami, wojowni-
ków zasiadających na osłach, jeźdźców do-
siadających wielbłądy.
8. I nagle strażnik zawołał: "Na wieży
strażniczej, o Panie, przebywam przez pra-
wie cały dzień na miejscu, z którego pa-
trzę, stoję wytrwale noc całą.
9. Lecz oto zbliża się konnica jeźdźcy na
koniach ustawionych parami. I wszyscy
tak do mnie wołają: Upadł już, upadł już
Babilon, a podobizny wszystkich jego bo-
gów roztrzaskane walają się po ziemi.
10. O ty, mój ludu wymłócony, ty jakże
zmiażdżony cały! Ogłaszam ci to, co się
dowiedziałem od Pana Zastępów i od Boga
Izraela.
11. A oto wyrok przeciwko Edomitom: Z
Seiru zaś tak do mnie krzyczano: Strażni-
ku, która to nocy godzina? Strażniku, która
to godzina nocy?
12. A strażnik tak odpowiada: Przychodzi
poranek, przychodzi i noc. Jeżeli chcecie
pytajcie, nawróćcie się i znów przychodź-
cie.
13. Oto wyrok pochodzący z pustkowia:
Wy, którzy spędzacie noce w zaroślach ste-
powych, wy karawany Dedanu!
14. Spragnionemu wyjedźcie na spotka-
nie z wodą, chleba wynieście mieszkań-
com Tema, wyjdźcie na spotkanie uchodź-
com!
15. Wszyscy oni bowiem uciekają przed
mieczem, przed mieczem bardzo wy-
ostrzonym przed łukiem mocno napiętym
przed gotowością do zbrojnego starcia.
16. I tak również Pan do mnie mówił: Jesz-
cze jeden rok, taki jak rok pracy najemne-
go robotnika, i to samo spotka ową potęgę
synów Kedaru.
17. Nie pozostanie prawie żaden z ich
łuczników, bo Pan Bóg Izraela tak posta-
nowił.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

22 Oto wyrok przeciwko Dolinie Hin-
nonu: A cóż ci to jest, że całe na tarasy
wylegasz,
2. miasto pełne zgiełku, wrzawy i rado-
ści? wszyscy twoi pomordowani nie od
miecza polegli, twoi zmarli nie zginęli na
wojnie.
3. Wszyscy twoi dowódcy razem pouciekali; wszyscy są w niewoli nie wypuściwszy ani jednej strzały. Najdzielniejsi z twych wojowników stali się jeńcami choć bardzo daleko uciekli.
4. Dlatego powiedziałem, odwróćcie się
ode mnie, bym sobie gorzko zapłakał. Na-
wet nie usiłujcie mnie pocieszać z powodu
zagłady córki.
5. Nastał bowiem dzień upadku, przeraże-
nia i grozy, z woli Pana i Boga Zastępów.
Mur w dolinie Hinnonu został już zburzo-
ny, wołanie o pomoc rozległo się na wzgó-
rzach.
6. Elamici chwycili za swe kołczany,
Aram pozaprzęgał konie, a Kir odsłonił
swe tarcze.
7. Twe najpiękniejsze doliny wypełniły
się rydwanami a przed bramami stanęli
jeźdźcy.

8. I tak pozbawił Judę wszelkiej osłony, a wy zwróciliście wasze oczy w dniu owym na składy broni, co jest w Domu Leśnym.

9. Widzieliście liczne wyłomy w murach Miasta Dawida i gromadziliście u siebie wody z sadzawki dolnej.

10. I policzyliście wszystkie Jeruzalem domy i zburzyliście część z nich, żeby umocnić mury.

11. Pomiędzy dwoma murami zbudowaliście zbiornik, by zgromadzić w nim wodę ze starej sadzawki. Lecz wcale nie zważaliście na Twórcę ani nie dostrzegliście Tego, który to wszystko czynił od początku.

12. I wezwał was w dniu owym Bóg Pan Zastępów, żebyście smucić się i płakać zaczęli; żebyście włosy ostrzygli i przywdzieli pokutne wory.

13. Tymczasem w was radość i wesele: zabija się woły i barany wszyscy jedzą mięso i pija wino zachęcając się nawzajem: Jedzmy i pijmy bo jutro pomrzemy.

14. I oto co usłyszałem sam od Pana Zastępów: Za grzech ten nie zdołacie odpokutować aż do śmierci waszej powiedział Bóg, Pan Zastępów!

15. Oto, co mówi Pan Zastępów: Udaj się do tego urzędnika, do Szebny, przełożonego pałacu!

16. Przygotowuje on sobie teraz grobowiec na wyżynach, i drąży dla siebie komnatę w skale. Zapytasz go tedy: Jak to doszło do tego kogo ty posiadasz, żeś sobie przygotował już taki grobowiec?

17. Otóż Bóg strąca cię teraz, zrzuca cię w dół jednym pchnięciem, powala cię jednym lecz potężnym ciosem.

18. I będzie cię toczył po ziemi jak zwinięty kłębek, jak piłkę po miejscu gdzie się bawią dzieci. I tam, gdzie umrzesz zjawią się rydwany, twoja dawna chluba o ty, któryś jest hańbą domu twego pana.

19. Zrzucam cię z twego urzędu wyrywam cię z twego miejsca.

20. I tego samego dnia powołuję mego sługę Eliakima, syna Chilkiasza.

21. Jego przyodzieję w twój płaszcz, i twoim pasem przepaszę jemu przekażę władzę, którą miałeś, i będzie on ojcem dla Jeruzalem mieszkańców i dla całego domu Judy.

22. Klucz domu Dawida kładę mu na ramię. Co on otworzy, nikt nie zdoła zamknąć a co on zamknie, nikt już nie otworzy.

23. I wbiję go mocno, jak pal na twardym gruncie i stanie się on tronem chwały dla domu ojca swojego.

24. Na nim zawieszę wszelką chwałę całego ojcowskiego domu: wszystkie jego dzieci, i całe potomstwo, wszystkie naczynia, od pucharów aż po wielkie dzbany.

25. Otóż w dniu owym taki jest wyrok Pana Zastępów stąpi pal wbity w twardą ziemię. Spadnie wszystko, co na nim wisiało i roztrzaska się, bo Pan tak postanowił.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

23 Oto wyrok na Tyr: Zacznijcie ubolewać okręty z Tarsziszu; legła bowiem w gruzach wasza silna warownia. Wieść ta dotarła do statków, kiedy z Kittim wracały.

2. Niech was zadziwi to, o mieszkańcy wybrzeża, i wy wszyscy Sydonu kupcy, których wysłańcy przemierzają morza;

3. i przepływają niezmierzone wody. Zboże z nad Nilu, żniwa z nad rzeki to były twoje bogactwa; to je sprzedawaliście całemu światu.

4. Zaczerwień się ze wstydu Sydonie, bo oto mówi morze: Nie poczęłem, nie urodziłem i nie wychowałem żadnego młodzieńca, nie czuwałem nad wzrastaniem ani jednej dziewczyny.

5. Na wieść o tym zadrżą Egipcjanie i przerazi ich to, co Tyr spotkało.

6. Udajcie się więc do Tarszisz i krzyk podnieście mieszkańcy wybrzeża.

7. Czy tak wygląda to ongiś rozbawione miasto, o początkach sięgających dalekiej

przeszłości? Którego mieszkańcy tak daleko poszli, aby się wreszcie osiedlić?

8. A któż taki wyrok wydał już Tyrowi, który sam kiedyś rozdzielał korony? Na Tyr, którego kupcy byli książętami a handlarze wielkimi tego świata?

9. To Pan Zastępów tak zawyrokował, aby poniżyć wyniosłość piękna tego miasta, i upokorzyć najmożniejszych świata.

10. Weź się za uprawę pola córko Tarsziszu, przestały już bowiem istnieć twe porty.

11. I wyciągnął Pan swoją rękę nad morze, by potrząsnąć w ten sposób królestwami wszystkimi. To Pan zarządził zniszczenie wszystkich twierdz Kanaanu.

12. I powiedział Pan również: Nie oddawaj się już radościom, któraś została zgwałcona, o ty, córo Sydonu. Wstań i idź sobie do Kittim, ale tam również nie będzie dla ciebie odpocznienia.

13. Oto kraina Kittim Chaldejczycy a nie Asyryjczycy byli tym narodem, który założył Sydon jako schronienie dla pustynnej zwierzyny. To Chaldejczycy zbudowali liczne wieże oblężnicze, zburzyli zamki Sydonu i całe miasto obrócili w gruzy.

14. Zacznijcie więc ubolewać okręty z Tarsziszu, bo nie ma już waszych warownych portów.

15. I dojdzie wtedy do tego, że w ciągu siedemdziesięciu lat Tyr będzie zapomniany przez wszystkich. Ale kiedy władzę obejmie inny król, po upływie owych lat siedemdziesięciu, Tyr stanie się jak ta nierządnica, o której śpiewa się:

16. Weź swoją cytrę i biegnij przez miasto ty zapomniana przez wszystkich nierządnico. Graj najlepiej jak umiesz, śpiewaj twe dawne pieśni żeby cię znów wspomniano.

17. I znowu, po upływie lat siedemdziesięciu, Pan nawiedzi Tyr. I wtedy znów zaczną uprawiać swój płatny nierząd. Będą cudzołożyć ze wszystkimi królestwami świata, gdzie tylko są na ziemi.

18. Ale wtedy wszystko, co zarobią, wszelkie swoje zyski będą oddawać Panu. Niczego nie będą gromadzić ani przechowywać u siebie. Wszystkie ich zyski będą przekazane tym, którzy są przed obliczem Pana po to, aby mieli jedzenia pod dostatkiem i należyte odzienie.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

24 Oto Pan już pustoszy ziemię niszczy ją całą, zmienia jej oblicze i rozprasza wszystkich jej mieszkańców.

2. Kapłanów i lud zwykły, panów i niewolników, panie oraz ich niewolnice, sprzedawców i kupujących, udzielających pożyczki i biorących ją, wierzycieli i dłużników.

3. Spustoszona, spustoszona ziemia, cała też będzie złupiona, złupiona tak jak to Pan postanowił.

4. Cała ziemia w żałobie i lamentuje wszystkie stworzenia giną jęcząc w bólu, zagłada przychodzi na niebo i ziemię.

5. Zbezczeszczona została ziemia stopami swoich mieszkańców, bo prawa nie zachowali, złamali nakazy zerwali odwieczne przymierze.

6. Przekleństwo pożera całą ziemię i cierpią przez to wszyscy jej mieszkańcy. Zagłada spotyka mieszkańców ziemi, z których pozostaje tylko bardzo niewielu.

7. Wino stało się cierpkie, winnica w żałobie, jęczą wszystkie serca kiedyś tak radosne.

8. Radosne odgłosy bębnów ustały, skończyły się okrzyki szczęścia, nie słychać już żadnej cytry.

9. Nie pije się już wina wśród śpiewów, mocne napoje źle smakują pijakom.

10. Legło już w gruzach nikczemne miasto, zamknięte są wejścia do każdego domu.

11. Na ulicach narzekają wszyscy na brak wina, znikła też wszelka radość, wygnano z kraju wesele.

12. W mieście głucha pustka dokoła, drzwi domu roztrzaskane w kawałki.

13. I będzie wśród narodów na ziemi tak, jak kiedy otrząsa się z drzewa oliwki, lub resztki jagód zbiera tuż po winobraniu.

14. A oni podniosą swój głos i wołać będą z radością i wysławiać wielkość Pana krzycząc od strony morza.

15. Na wyspach również sławić będą Pana na wyspach morskich imię Pana, Boga Izraela.

16. Aż z krańców ziemi dochodzą pieśni wychwalające sprawiedliwego. Ale ja zawołałem: Dosyć już, dosyć. Biada tym gwałtownikom, którzy używają przemocy, tym, co wiarołomnie dopuszczają się gwałtu.

17. Groza, zasadzki i sidła czekają na was mieszkańcy ziemi.

18. Kto zdoła się ukryć przed krzykiem grozy, ten wpadnie natychmiast w wykopaną zasadzkę. A kto już wydostanie się nareszcie z dołu wpadnie w zastawione gdzie indziej sidła. Zaprawdę, otworzą się niebieskie upusty i zatrzęsą się groźnie fundamenty ziemi.

19. I rozpadnie się ziemia na drobne części, trzeszczeć będzie i wybuchać dokoła drżeć będzie i chwiać się cała.

20. Ziemia słaniać się będzie jak pijak, będzie się kołysać jak łódka na wodzie. Zaciąży nad nią jej grzech, tak że upadnie i nie będzie się już mogła podnieść.

21. I stanie się w dniu owym, że Pan ukarze tak armię niebieską jak i wszystkich możnowładców ziemi.

22. Wszyscy zostaną zebrani razem i zamknięci w jednym bardzo wielkim lochu, uwięzieni w miejscu zamkniętym i po wielu latach ukarani surowo.

23. Wtedy zaczerwieni się księżyc, wstyd okryje słońce bo Pan Zastępów jako król zasiądzie na górze Syjon w Jeruzalem i ukaże swój majestat wszystkim swoim starszym.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

25 O Panie, Tyś jest moim Bogiem, uwielbiam i sławię Twe Imię, bo wypełniłeś Twe przedziwne wyroki od dawna zamierzone, prawdziwe, niezmienne.

2. Zamieniłeś bowiem miasto w jedno gruzowisko, a warownię potężną w rozległą ruinę. Twierdza pyszałków przestała być miastem i nigdy nie będzie już odbudowana.

3. I oto wysławia Cię naród potężny, miasto narodów strasznych wykrzykuje na Twoją cześć.

4. Ty bowiem jesteś schronieniem dla zgnębionych, ucieczką dla biedaków w ucisku. Ty jesteś osłoną przed deszczem i cieniem, gdy upał przychodzi, bo tchnienie gwałtowników jest jak deszcz w czas zimy

5. lub jak susza niszcząca wyschłą ziemię. Ty wyciszasz zgiełk zarozumialców; jak cień chmury łagodzi upały, Ty sprawiasz, że zmilknie pieśń tyranów.

6. Na Górze tej przygotuje Pan dla wszystkich ludów ucztę z mięs tłustych i dobrego wina, z mięsa najlepszego, z wina najczystszego.

7. I zerwie z tej Góry zasłonę żałobną, którą dotąd nosiły wszystkie ludy, i całun, który dotąd okrywał narody.

8. I sprawi On, że śmierć zniknie na zawsze, i łzę otrze z wszelkiego oblicza ten, który jest Panem moim. A lud swój, gdziekolwiek jest na ziemi, uwolni od wszelkiej hańby, gdyż tak Pan postanowił.

9. I będzie się mówić w dniu owym: Patrzcie, oto nasz Bóg! Jemu zaufaliśmy, że nas wybawi, w Panu złożyliśmy nasze nadzieje, cieszmy się więc i radujmy, bo On nas wybawił.

10. Ręka bowiem Pana spoczęła na tej Górze, Moab zaś będzie u siebie starty na proch, tak jak depce się słomę i na gnój zamienia.

11. I wyciągnie przed siebie swoje ręce, jak pływak je wyciąga, by płynąć. Ale Pan poskromi zaraz jego pychę i cofnie jego ramiona.

12. Twoje mury wspaniałe, wysokie zburzy i w gruzy rozsypie, i w proch je przemieni.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

26 W dniu owym tę oto pieśń śpiewać będą mieszkańcy Judy: Mamy potężne miasto z murem i przedmurzem dla naszej obrony.

2. Otwórzcie bramy, niech wejdzie ów lud sprawiedliwy, naród, który dochował wierności;

3. Mocny ma on charakter i pokój nad wszystko miłuje, dlatego że Tobie zaufał.

4. Zaufajcie Panu na zawsze, bo Pan jest wieczną Skałą.

5. To On poniżył tych, co przebywali na szczytach, zamknięci w twierdzy o urwistych zboczach; wywrócił wszystko, rozrzucił po ziemi i w drobny pył pozamieniał.

6. I będą po nich deptać stopy maluczkich i ubogich.

7. Prosta jest ścieżka sprawiedliwego, to Ty wyrównujesz jego drogę.

8. Zaprawdę, z drogą Twoich wyroków, wiążą się, Panie, wszystkie nasze nadzieje. Pragnieniem duszy jest Imię Twoje i pamięć o Tobie.

9. Moja dusza nocą wciąż wzdycha do Ciebie, duch mój szuka Cię w moim własnym wnętrzu. Gdy ziemia posłyszy o Twoich wyrokach, jej mieszkańcy ujrzą, czym jest sprawiedliwość.

10. Złoczyńca doznający łaski, nie nauczy się sprawiedliwości. Na ziemi sprawiedliwych on nadal zło czyni i nie dostrzega wcale chwały Pana.

11. Podniesiona jest Twoja prawica, o Panie, ale ci, co czynią zło, wcale jej nie widzą. Oby dostrzegli wreszcie Twoją troskę o lud cały i chociaż się zawstydzili; niech strawi ich ogień zgotowany wrogom.

12. A Ty nas, Panie, pokojem obdarzasz i postępujesz z nami według czynów naszych.

13. O Panie nasz i Boże! Nie Ty zawładnąłeś nami, lecz inni panowie, ale my nie znamy nikogo prócz Ciebie ani, poza Twoim, innego imienia.

14. Umarli już nie ożyją, już nie wskrzesi nikt ludzkiego cienia, bo Tyś sam ich pokarał i unicestwił i zatarłeś wszelką pamięć o nich.

15. Spraw, o Panie, niech wzrasta Twój naród, niech wzrasta; zechciej przydać sławy narodowi Twemu, i poszerz granice kraju!

16. Szukamy Cię, o Panie, w utrapieniu naszym, zgnębieniem i uciskiem Ty nas ukarałeś.

17. Jak brzemienna, gdy rodzić zaczyna, wije się i krzyczy w boleściach, tacy i my jesteśmy, Panie, przed Tobą.

18. To myśmy poczęli, my jesteśmy w bólach, jakbyśmy sami rodzili. Lecz nie obdarzyliśmy ziemi duchem wyzwolenia i nie przybyło mieszkańców na ziemi.

19. Ożyją Twoi umarli z martwych powstaną ich ciała. Obudźcie się więc i radujcie wy wszyscy, co leżycie w prochu. Bo rosa Twoja jest pełna światłości, ziemia zaś sama wyda swoich zmarłych.

20. Idź więc, mój ludu, wróć do swoich domostw, i pozamykaj wszystkie drzwi za sobą ukryj się na czas jakiś, póki mój gniew nie przeminie.

21. Bo oto Pan zstąpi wkrótce z miejsca swego, by karę zesłać na ludzi za ich przewinienia. A ziemia pomści krew, tę, która wciąż w nią wsiąka, i nie będzie już więcej okrywać zgładzonych.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 W dniu owym Pan zacznie karać swoim mieczem twardym, wielkim i moc-

nym, smoka węża, co pierzcha, smoka węża chytrego; zabije tego morskiego potwora.

2. W dniu owym mówić będą: Ach, ta wspaniała winnica, ją opiewajcie!

3. To Ja, Pan, sam ją uprawiam, to Ja podlewam ją co chwila, by nie opadły jej liście. To Ja jej pilnuję we dnie i w nocy.

4. Już więcej nie odczuwam gniewu. Jeśli pojawia się w niej cierń lub chwasty, Ja wypowiem im wojnę, Ja wszystkie do końca spalę.

5. Niech wszyscy u Mnie szukają schronienia, niech zabiegają o pokój ze Mną niech ze Mną zawrą przymierze.

6. A kiedy czas nadejdzie, na nowo Jakub zapuści korzenie, a Izrael zakwitnie i wyda owoce, które napełnią świat cały.

7. Ale czy dotknął go tak, jak dotknął kiedyś jego oprawców? Czy zgładził go tak okrutnie, jak kiedyś gładził jego morderców?

8. Ukarał go wygnaniem, skazał na wypędzenie wygnał go jednym swym mocnym tchnieniem jak podmuch wschodniego wichru.

9. I tak zostanie odpokutowane przewinienie Jakuba, a za grzech jego złożony okup. Wszystkie kamienie z ołtarzy pokruszy jak wapienne skały. I nie będą już wznoszone aszery ni słoneczne stele.

10. Na miejscu dawnej twierdzy jest teraz pustynia i opuszczone są wszystkie domostwa; sama pustka dokoła. Trzody się tam pasą, tam polegują i skubią gałązki.

11. Odłamuje się uschłe już drzew różnych gałęzie, kobiety przychodzą i robią z nich ognisko. Cały ten lud jest pozbawiony mądrości i dlatego nie okaże im miłosierdzia Stwórca, nie ulituje się nad nimi Ten, który ich stworzył.

12. W dniu owym Pan przeprowadzi młockę od szybkiego strumyka aż do rzeki w Egipcie, a wy, synowie Izraela, wszyscy się razem zbierzecie.

13. W dniu owym zabrzmi potężna trąba, i zjawią się wszyscy, co zaginęli w Asyrii i ci, którzy byli rozproszeni po całym Egipcie. I znów wielbić będą swego Pana na Górze Świętej w Jeruzalem mieście.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

28 Biada dumnej koronie pijaków Efraima, biada uwiędłym kwiatom jego wyszukanych ozdób wypełniających żyzną dolinę. Biada tym, którzy upijają się winem.

2. Oto siłacz i potężny wysłannik Pana idzie jak burza gradowa, jak huragan, który wszystko niszczy. Jak sztorm na wodach rozległych, które wystąpiły, powalających wszystko swą siłą na ziemię.

3. Będzie stopami zdeptana ta dumna korona pijaków Efraima,

4. i kwiaty uwiędłe jego drogich ozdób, co wypełniają tę żyzną dolinę. Będzie jak przedwcześnie dojrzała figa, którą każdy, gdy tylko ją dojrzy, zrywa i zjada natychmiast po wzięciu do ręki.

5. W dniu owym sam Pan Zastępów będzie koroną chwały i wieńcem wspaniałym dla reszty narodu;

6. duchem sprawiedliwości dla ich trybunałów i źródłem mocy dla odpierających ataki na bramy.

7. Chodzą krokiem chwiejnym, bo upili się winem, słaniają się, bo pili zbyt mocne napoje. Chwieją się i kapłani i prorocy, bo pili jedni i drudzy i padli ofiarą wina, zgubiły ich zbyt mocne napoje. Słaniając się, mają przywidzenia, potykają się, nawet gdy odbywają sądy.

8. Na wszystkich stołach pełno wymiotów i brudu, nie ma czystego miejsca.

9. Kogóż to chciałby on pouczać? Komu zamierza wyjaśniać swoje napomnienia? Dzieciom, które jeszcze niedawno karmiono, niemowlętom ledwie odstawionym od piersi?

10. I przedrzeźniają: Saw lasaw, saw lasaw; Kaw lakaw, kaw lakaw; zeer szam, zeer szam.

11. Zaiste, ustami jąkałów i obcym językiem będzie musiał przemawiać do tego narodu

12. Ten, Który kiedyś powiedział: Nadszedł czas odpoczynku, pozwólcie znękanemu odpocząć! Oto pora wytchnienia! Lecz nie chcieli Go słuchać.

13. Mówi więc Pan do nich: Saw lasaw, saw lasaw; kaw lakaw, kaw lakaw; zeer szam, zeer szam, żeby idąc, upadli do tyłu i się rozbili żeby się zaplątali w sidła i nie mogli już dalej ruszyć.

14. Posłuchajcie słów Pana, wy, którzy sobie drwicie, wy, którzy rządzicie tym ludem mieszkającym od dawna w mieście Jeruzalem.

15. Pocieszacie się mówiąc: Zawarliśmy przymierze ze śmiercią, podpisaliśmy umowę z Szeolem. I choć popłynie wróg szeroką falą, nas nie dosięgnie, na pewno, bo naszym schronieniem jest kłamstwo, a fałsz wszelki osłoną.

16. Dlatego tak mówi Pan Bóg: Kładę na Syjonie węgielny kamień szczególnie trwały, wyszukany kamień, fundament kładę pewny, niewzruszony. Kto wierzy, zaprawdę nie upadnie nigdy,

17. Ja zaś wezmę sobie prawo za miarę, sprawiedliwość za pion i będę do wszystkiego przykładał. Ale grad przyjdzie i zniszczy schronienie z kłamstwa, a wody uniosą kryjówki wasze.

18. I zerwie się wasze przymierze ze śmiercią, i wasza umowa z Szeolem. Kiedy wróg nadpłynie szeroką falą, wszystkich was swoim ciężarem przygniecie.

19. I dosięgnie was każdy przypływ. Nadpływać zaś będzie każdego ranka, będzie się pojawiał i we dnie, i w nocy. Wszystkich ogarnie przerażenie wielkie, na wieść o nim każdy truchleć będzie.

20. Posłanie będzie za krótkie, żeby się na nim wyciągnąć, przykrycie zbyt wąskie, by okryć ciało.

21. Zaprawdę, pojawi się Pan, jak na Perasim górze, powstanie jak kiedyś w dolinie Gibeon i zacznie dokonywać swego dzieła, swego niezwykłego dzieła, i wypełni swe plany, tajemnicze plany.

22. Tak więc przestańcie już drwić sobie, żeby się wam nie zacisnęły pętle; sam słyszałem wyrok zniszczenia całej ziemi, ogłoszony przez Boga i Pana Zastępów.

23. Nadstawcie uszu, posłuchajcie głosu mego, zechciejcie dobrze zrozumieć każde moje słowo.

24. Czyż rolnik nic nie robi, tylko ciągle orze, wciąż tylko przewraca i bronuje swe pole?

25. Czyż nie jest prawdą, że gdy spulchni i wyrówna zaoraną ziemię zasiewa koper i kminek, a potem pszenicę i jęczmień, i wreszcie po obrzeżach orkisz?

26. A tym, który uczy go tak postępować, jest Bóg, prawdziwy jego nauczyciel.

27. Kopru nie kruszy się młockarskimi saniami, nie przetacza się walców młockarskich po kminku, ale koper okrusza się specjalnym bijakiem, a kminek młóci cepem.

28. A czy miażdży się zboże aż na mąkę przy młóceniu? Ależ nie! nie jeździ się bez końca saniami po zbożu. Puściwszy po nim pojazd młockarski wraz z zaprzęgiem nie pozwala się zwierzętom chodzić, aż kopytami wszystko wyniszczą.

29. Tego też naucza Pan Zastępów; Jego rady są godne podziwu i dzięki nim osiągnąć można wiele.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

29 Arielu, ach Arielu, biada ci! Biada tobie, miasto, w którym Dawid miał obóz. Niech rok za rokiem wam płynie, niech w swym porządku będą odprawiane święta.

2. Wtedy Ja ześlę ucisk na Ariela, i zaczną się jęki, wielkie narzekania. I ty będziesz jakby Arielem dla Mnie,

3. a Ja oblegać cię zacznę jak Dawid. Otoczę cię szańcami i zbuduję przeciw tobie wieże oblężnicze.
4. Zburzone zupełnie spod ziemi przemówisz, ale głos twój zdusi proch ziemi. Będzie cię słychać jak szept upiora co z zaświatów niewyraźnie przemawia; z prochu ziemi dobywać się będzie bolesne zawodzenie.
5. Tłum oblegających ciebie będzie jak drobny pył; twoich oprawców zgraja liczna jak rozwiane plewy. A stanie się to wszystko tak nagle, tak bardzo niespodziewanie.
6. Pan Zastępów nawiedzi cię grzmotami, poruszeniem ziemi i niezwykłym hukiem, wichurą, trąbami powietrznymi i ogromnymi płomieniami ognia trawiącego wszystko.
7. Rzesze ludów ruszających na wojnę przeciw Arielowi, wszyscy, którzy okrążają miasto, oblegają je i atakują, będą jak przywidzenie senne i nocne widziadła.
8. Z niezliczonymi tłumami ludów idących na wojnę przeciwko Górze Syjon będzie jak z człowiekiem, który głód cierpiąc śni nocą, że je do syta, ale gdy się przebudzi, znów jest głodny; albo jak z tym, który odczuwa pragnienie i we śnie wydaje mu się, że pije do woli, lecz budzi się omdlały i wciąż męczy go pragnienie.
9. Obyście więc popadli w zatwardziałość i w niej trwali, oby was ogarnęło i nie opuszczało zaślepienie, upijajcie się, byle tylko nie winem, odurzajcie się ale nie sycerą!
10. Bo Pan ześle na was ducha niemocy, i oto On zamknie wam oczy waszych proroków, to On zasłoni wam głowy waszych jasnowidzów.
11. Całe to proroctwo będzie jak słowa zawarte w opieczętowanej księdze. Przekazuje się tę księgę komuś, kto potrafi czytać, prosząc, by zaczął czytać. Ale on odpowiada, że nie może, bo księga jest zapieczętowana.
12. Albo podaje się księgę takiemu, który nie potrafi czytać, prosząc go, żeby czytał, ale on odpowiada, że czytać nie umie.
13. Powiedział też Pan: Ponieważ lud ten zbliża się do Mnie tylko słowami, ponieważ czci Mnie tylko wargami, sercem zaś jest daleko ode Mnie, ponieważ czci Mnie tylko z ludzkiego nakazu i według ludzkich pouczeń,
14. będę więc nadal zadziwiał ten lud niezwykłymi czynami. Wtedy mądrość jego mędrców okaże się krótka, a dociekliwość przezornych zaniknie.
15. Biada tym, którzy się ukrywają przed Panem ażeby zataić zamysły swoje. Planują w mrokach swe czyny pocieszając się przy tym, że nikt ich nie widzi i że nikt ich nie pozna.
16. Cóż to za przewrotność! Czy garncarz i glina znaczyć mogą równo? Czy dzieło rzec może twórcy, że go nie stworzył? Czy garnek powie do garncarza: Jesteś głupi?
17. Czy wkrótce już Liban nie zmieni się w ogród? A ogród czy nie stanie się po prostu lasem?
18. W dniu owym nawet głusi posłyszą słowa księgi oczy zaś ślepców wywiedzionych z ciemności znów będą mogły wszystko dobrze widzieć.
19. A pokorni znów będą radować się w Panu, i najubożsi weselić się w Świętym Izraela.
20. Bo nie będzie już więcej tyrana, zniknie raz na zawsze szyderca i złoczyńcy zostaną zgładzeni.
21. Wszyscy ci, co słowem swoim innych przywodzą do grzechu, ci, którzy na sędziego po bramach czyhają, a sprawiedliwemu nie chcą przyznać prawa.
22. I dlatego tak mówi Pan, Bóg całego Domu Jakuba, ten, który kiedyś Abrahama wyzwolił: Odtąd Jakub już nie będzie się wstydził, jego smutne oblicze już więcej nie zblednie.
23. Bo ujrzy dzieło rąk moich i zacznie uwielbiać moje Imię. I będą wysławiać Świętego Boga Jakuba, i bać się będą Boga Izraela.

24. Dostrzegą wtedy mądrość umysły zbłąkane, zostaną też pouczeni ci, co dotąd szemrali.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

30 Biada wam, synowie zbuntowani, oto wyrok Pański! Czynicie ciągle to, czego Ja nie postanowiłem, i przymierza zawieracie, których wam nie doradzałem. W ten sposób dorzucacie przestępstwo do przestępstwa.

2. Przygotowali się i wyruszyli do Egiptu, wcale mnie nie pytając o radę. Szukacie opieki u faraona i schronienia w cieniu Egiptu.

3. Lecz opieka faraona wstyd wam tylko przyniesie, a schronienie w cieniu Egiptu będzie wam pohańbieniem.

4. Nawet gdy wasi książęta dotrą do Soanu, a posłowie będą przyjęci w Chanes,

5. wszystkich spotka zawód od ludu, po którym nie spodziewajcie się niczego. Żadnej nie będzie od niego pomocy i korzyści, a tylko wstyd wam przyniesie i wielkie pohańbienie.

6. A oto wyrok na zwierzęta Negebu: Poprzez ziemię smutku i przygnębienia, przez okolice lwicy i lwa ryczącego oraz żmij, tudzież latającego smoka niosą swoje bogactwa na karkach osłów i skarby na grzbietach wielbłądów, by złożyć to wszystko w darze ludowi nieużytecznemu,

7. Egiptowi, który będzie dla nich samą pustką i niczym. Dlatego nazwałem go: Rahabem bezczynnym.

8. A teraz idź już i tak napisz na tabliczce, napisz to samo w księdze, aby była dla czasów przyszłych wiecznotrwałym świadectwem:

9. Otóż są oni zbuntowanym ludem i synami samego kłamstwa, dziećmi krnąbrnymi nie chcącymi słuchać żadnego polecenia Pańskiego.

10. To oni mówią do swych jasnowidzów: Zaprzestańcie swych jasnowidzeń, a do proroków: Nie przedstawiajcie nam całej nagiej prawdy. Powiedzcie nam coś miłego, nie pozbawiajcie nas wszelkich złudzeń.

11. Zejdźcie z waszej drogi, opuśćcie wasze ścieżki i zabierzcie sobie od nas Świętego Izraela.

12. A oto, co mówi Święty Izraela: Ponieważ odrzuciliście moją przestrogę, a całą waszą ufność w krzywdzie złożyliście i zdradzie i na nich tylko chcecie się opierać,

13. to wasz upadek będzie jak rysa zwiastująca ruinę wysokiego muru; nagle, w okamgnieniu rozsypie się wszystko,

14. tak jak rozpada się gliniane naczynie roztrzaskane tak mocno, że już nie ma ani jednej skorupy, w której by można przenieść węgielki z ogniska albo nabrać ze zbiornika wody.

15. Bo tak oto mówi Pan Bóg, Święty Izraela: Wasze ocalenie w nawróceniu i pokoju, a wasza siła w całkowitej ufności, w takiej, jakiej nie chcieliście dotąd.

16. A wyście powiedzieli na to: Nie, uciekniemy na koniach! Dobrze, uciekajcie więc! A potem dodaliście: I na szybkich rydwanach! Dobrze, ale ruszy za wami jeszcze szybszy pościg.

17. Tysiąc będzie uciekać zląkłszy się pogróżki jednego, pod groźbą pięciu uciekniecie wszyscy. I zostanie z was tylu, co jedna żerdź na górze, albo jak na pagórku jakiś znak ostrzegawczy.

18. Pan zaś czeka, by okazać wam łaskę, i powstaje, by się ulitować nad wami. Bo Pan jest Bogiem sprawiedliwym, błogosławieni, którzy zaufali Jemu.

19. Ludu Syjonu i wy wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie, nie będziecie już więcej waszych łez wylewać. Pan okaże wam swoją dobroć, dojdzie do Niego wasze wołanie, a On wysłucha próśb waszych.

20. Kiedy zaś Pan będzie wam zsyłał chleb ucisku i napój goryczy, nie będzie się już dłużej ukrywał ten, który was poucza, i na własne oczy zobaczycie Nauczyciela waszego.

21. A uszy wasze posłyszą dochodzące spoza waszych pleców słowa: Oto droga, którą powinniście pójść, gdy będziecie mieli zboczyć w lewo lub w prawo.

22. Uznacie za nieczyste srebrne ozdoby waszych bożków i złote suknie rozmaitych posągów. Odrzucicie je jak brudne szmaty, wołając przy tym: Precz mi stąd!

23. Pan ześle deszcz na ziarna, które w czasie zasiewów rzuciliście w ziemię, a chleb, który zrodzi wasza ziemia, będzie pożywny i smaczny. Wasze stada będą się pasły za dni owych na rozległych pastwiskach.

24. Woły i osły pracujące na roli będą miały pod dostatkiem paszy dobrze przyprawionej, wymieszanej szuflą i widłami.

25. Z każdej góry wysokiej, z każdego wzniesienia płynąć będą strumyki i rwące potoki nawet za dni wielkiej rzezi, kiedy już upadną wszystkie warownie.

26. Wtedy światło księżyca stanie się jak jasność słońca, a słońce będzie siedemkroć silniejsze w swej jasności jak światło aż siedmiu dni za dni, w których Pan opatrzy rany swojego ludu i uleczy wszystkie sińce po otrzymanych razach.

27. Popatrzcie, oto nadchodzi z daleka imię Pana. Rozpalony jest gniew Jego, ogromny jest Jego ciężar. Na wargach Jego słowa oburzenia, Jego język jak płonąca głownia.

28. Jego tchnienie jak występujący z brzegów potok, który sięga aż po szyję. Przychodzi On, aby przesiać narody sitem niszczyciela i włożyć niczym wędzidło między szczęki narodów.

29. I pieśń śpiewać będziecie jak przy obchodach nocnych, kiedy to serca wszystkich są rozradowane, lub jak ten co idzie przy dźwiękach fletu, aby wejść na Górę Pańską, w pobliże Izraela Skały.

30. Pan zaś sprawi, że posłyszą głos Jego potężny, i pokaże, jak opuszcza swe ramię w zapalczywości gniewu wielkiego, w samym środku wszystko trawiącego ognia, wśród nawałnicy deszczu i gradu.

31. Na głos Pana Asyria będzie starta i rózgą wysmagana zostanie.

32. I każde uderzenie rózgą, będzie dlań karą wymierzoną przez Pana, choć przy dźwięku bębnów i cytr wielu, i wśród rozbawienia tańczących.

33. Bo w Tofet dawno już przygotowano i przewidziano również dla króla miejsce głębokie i obszerne, a także stos węgli, ogień i wiele drzewa. Tchnienie zaś Pana jak potok siarki wszystko, co przygotowane, obejmie.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

31 Biada tym, którzy udają się do Egiptu, aby tam szukać pomocy i w koniach całą nadzieje pokładać. Biada tym, którzy ufają tylko licznym rydwanom, oraz sile niezliczonej konnicy, a Świętemu Izraela nie ufają wcale i Pana nie pytają o radę.

2. A On też jest w stanie zło zesłać i słowa raz wypowiedzianego nie cofa. Powstanie więc przeciwko domowi niegodziwców i przeciwko opiece nad źle czyniącymi.

3. Tymczasem Egipt to tylko ludzie, a nie żadne bóstwa, to tylko ich konie i ciała ale duch to żaden. Pan wyciągnie swą prawicę, by opiekuna ukarać, zagłada spotka i podopiecznego; zginą, zarówno jeden, jak i drugi.

4. Zaprawdę, tak oto powiedział mi Pan: Podobnie jak lew albo lwiątka pomrukują nad swą zdobyczą i nie odstępują od niej, nawet gdy nadejdą pasterze krzyczący i głośno hałasujący tak Pan Zastępów zstąpi, by stanąć do boju na Górze Syjon i na jej wzniesieniach.

5. Jak ptak rozpościerający swe skrzydła, tak Pan Zastępów osłania Jerozolimę; będzie ją chronił i ratował, będzie ją oszczędzał i w końcu ją wyzwoli.

6. Wróćcie do Tego, któregoście zdradzili, o wy, synowie Izraela!

7. Otóż w dniu owym każdy porzuci swoje bóstwa, tak te ze srebra, jak i te ze złota, uczynione waszymi grzesznymi rękami.

8. Asyryjczycy polegną od miecza nie człowieka, wyginą od miecza nie śmiertelnego! A jeśli już zdołają uciec przed mieczem, to ich młodzi wojownicy pójdą do niewoli.

9. Przerażeni będą opuszczać swe twierdze, ich dowódcy uciekną zląkłszy się zwycięzców. Oto wyrok Pana z Jego ognia na Syjonie i z pieca rozpalonego w Jeruzalem Jego.

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

32 Sprawiedliwością w swych rządach kierują się królowie, książęta zaś pełnią swą władzę, jak nakazuje prawo.

2. Każdy z nich będzie jakby schronieniem przed wichrem i miejscem ucieczki przed nadchodzącym huraganem. Są jak potężne strumienie na wyschniętej ziemi albo jak cień ogromnej skały w upalnych godzinach

3. Nie będą już wtedy zamknięte oczy tych, co widzą, znów słuchać zaczną uważnie uszy słuchających.

4. Serca nie rozumiejących będą chciały zrozumieć, a języki jąkających się mówić będą swobodnie.

5. I głupiec nie będzie już nazywany szlachetnie urodzonym, a krętacz nie będzie uważany za wielką osobistość.

6. Głupi bowiem opowiada o swoich głupstwach, a jego serce ciągle zło tylko obmyśla po to, by dopuścić się kolejnej zbrodni; by wypowiadać słowa bluźniercze o Panu i sprawiać, aby głodny pozostawał głodnym, a spragniony nie mógł ugasić pragnienia.

7. Krętactwa krętacza są zawsze przewrotne. Swoimi kłamstwami chce on zniszczyć biedaków, nawet jeśli sprawiedliwość byłaby po ich stronie.

8. Zaś człowiek szlachetny ma szlachetne zamiary i postępuje zawsze z całą uczciwością.

9. Posłuchajcie mego głosu, o wy, zbyt beztroskie kobiety, posłuchajcie słów moich, zbyt pewne siebie córy!

10. Za rok i kilka dni wy, zbyt pewne siebie, trząść się będziecie. Skończy się bowiem winobranie, nie będzie już więcej żadnych nowych zbiorów.

11. Niech was lęk ogarnie, o wy, lekkomyślne niewiasty, drżyjcie, wy, dotąd zbyt pewne siebie córy! Rozbierzcie się, zdejmijcie wierzchnie szaty i wszystkie przepaszcie biodra wasze!

12. Bijcie się w piersi, smućcie się, na widok pól roześmianych, tudzież urodzajnych winnic;

13. patrząc na ziemię mojego ludu, na której pomieszane rosną i ciernie, i chwasty; na cały ten dom rozradowany i na miasto pełne wesela.

14. Pałac już bowiem opustoszał, miasto tak głośne dotąd stało się pustynią. Ofel i jego wieża strażnicza zamieniły się w jaskinie i w miejsce radości dla zdziczałych osłów, i pastwiskiem się stały dla trzód niezliczonych.

15. I znów zostanie na nas wylany Duch przychodzący z wysoka. I znów pustynia będzie owocowym sadem, a sad niebawem zmieni się w cały gaj.

16. I zamieszka na pustyni prawo, a sprawiedliwość w owocowym sadzie.

17. Ze sprawiedliwości zaś zrodzi się z czasem pokój, a z prawa bezpieczeństwo na zawsze.

18. I cały mój lud będzie żył spokojnie w osiedlach całkowicie bezpiecznych i w zacisznych mieszkaniach,

19. choć lasy będą wycięte i miasta zrównane z ziemią.

20. Wy zaś, szczęśliwi, posiejecie swe ziarno nad wodami, a woły i osły wolno puścicie.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

33 Biada ci, niszczycielu, któryś sam jeszcze nie został zniszczony, i tobie, łupieżco, któryś sam jeszcze nie został złupiony. Kiedy tylko zakończysz niszczenie innych, sam zostaniesz zniszczony; gdy zaś innych złupisz, wtedy złupią także i ciebie.

2. O, Panie, zmiłuj się nad nami, gdyż w Tobie pokładamy nadzieję. Bądź naszą prawicą każdego poranka i naszym wybawieniem, gdy dni ucisku przyjdą.

3. Kiedy ty zaczynasz grozić, narody uciekają, kiedy się podnosisz, chowają się ludy.

4. Zbierać się będzie łupy, tak jak się zbiera szarańczę, rzucać się będą na wszystko, jak mrowie polnych koników.

5. Pan został wyniesiony i mieszka wysoko, napełnia On Syjon prawem i sprawiedliwością.

6. Twoje trwanie jest nienaruszone, bogactwami zaś, co ocalają mądrość i wiedza, a Jego skarbem jest bojaźń Pańska.

7. Zobaczcie, jak Ariel rozpacza na ulicach, płaczą gorzko głosiciele pokoju.

8. Opustoszały już drogi, nikt nie zmierza ścieżkami. Sprzeniewierzono się układom, wzgardzono świadkami, i nikt już na nikogo nie zważa.

9. Cała ziemia jęczy w żałobie, z upokorzeń schnie Liban. Saron w step się zamienił, ogołocone są Basza i Karmel.

10. A teraz powstaję już, mówi Pan, podnoszę się na moich wyżynach.

11. Wy zaś, ponieważ poczęliście siano, zrodzicie słomę, a moje tchnienie strawi was jak ogień.

12. Ludy zamienią się w wapno wypalone, będą jak ciernie wycięte i wrzucone do ognia.

13. Wy, najdalej będący, posłuchajcie, com zrobił: i wy, co najbliżej jesteście, zobaczcie, jaka jest moja siła.

14. Grzesznicy Syjonu znaleźli się w rozterce, drżenie ogarnęło wszystkich bezbożników. Któż więc nas uratuje przed niszczeniem ognia, kto zdoła wytrzymać żar wiecznych płomieni?

15. Ten, kto uczciwie żyje i jest prawdomówny, i kto gardzi wszelkim wymuszonym zyskiem; kto ręką daje znak, że nie chce żadnych podarków, a uszy sobie zatyka, gdy jest namawiany do zbrodni, i kto oczy zamyka, by na zło nie patrzeć.

16. Taki zamieszka kiedyś na wyżynach i znajdzie schronienie w twierdzy zbudowanej na skale; będzie miał chleba, ile zechce i nigdy nie zbraknie mu wody.

17. Twoje oczy podziwiać będą królów piękno i radować się wielkością kraju.

18. A twoje serce będzie pytać przerażone: Gdzież jest ten, który liczył? Gdzie ten, który ważył? Gdzie ten, który stawiał na obronne wieże?

19. Nie zobaczysz już więcej tego pyszniącego się ludu, pokolenia mówiącego niejasno i niezrozumiale, barbarzyńców wydających różne dźwięki bez sensu.

20. Popatrz na Syjon, miasto świąt naszych! Twoje oczy ujrzą Jeruzalem, miasto bezpieczne, namiot, którego już nie będzie się przenosić gdzie indziej; nie będzie się już więcej wyjmować jego kołków, żaden z jego sznurów nie będzie zerwany.

21. To tam Pan okazał nam swoją wspaniałość, jak nad brzegami rzek o wielkiej szerokości. Nie pływają tam czółna poruszane wiosłami, nie porusza się po nich żaden większy statek.

22. Obwisają luźno wszystkie liny, już nie podtrzymują masztu żadnego i nie rozwijają już żadnego żagla.

23. Pan wymierza sprawiedliwości ustanawia nam prawa, Pan jest naszym i królem, i wybawcą.

24. Rozdzielą wówczas między siebie łupy przeogromne i nawet chromi rzucą się do grabieży.

25. Nikt spośród ludzi nie powie, że chory, wszystkim tam mieszkającym będą darowane winy.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

34 Przyjdźcie, narody, posłuchajcie, ludy, nadstawcie swoich uszu! Niech ziemia posłucha i co ją napełnia, i cały wszechświat, i wszystkie jego dzieci.

2. Bo oto rozgniewał się Pan na wszystkie swe narody i złością zapłonął przeciwko ich wojskom. I wszystkich ich skazał na zagładę, wszystkich ich wydał na rzeź pewną.

3. Polegli ich walają się na ulicach, zaduch trupów rozchodzi się wszędzie, ze wzgórz spływają krwi potoki.

4. Rozsypały się jakby zastępy niebieskie, niebiosa zwinęły się jak zwój zapisany, rozpadają się oddziały niebieskie, jak opadają liście z winnego krzewu albo jak przejrzałe owoce z figi.

5. A na niebie miecz mój krwią cały opływa, popatrz, jak już się na Edom kieruje, ku ludowi, co jest na zagładę wydany.

6. Na mieczu zaś Pana pełno krwawych śladów i cały pokryty jest tłuszczem. Krew jest to jagniąt i kozłów, a tłuszcz z nerek baranów. Składają Panu ofiarę w Borsa, rzezi dokonują dla Niego w krainie Edomu.

7. Niczym bawoły padają ludzie, jak cielce idą na rzeź narody. Ziemia ich jest już od krwi pijana, a proch ziemi nasiąknięty tłuszczem.

8. Jest to bowiem dzień pomsty dla Pana i rok odwetu dla obrońcy Syjonu.

9. Ich potoki zamieniają się w smołę, a jej pył stawał się pyłem siarki, cała zaś ziemia jest jak kocioł smoły.

10. Ogień pod nim nie wygasa ani za dnia, ni w nocy, i dym spod niego wydobywa się ciągle. Kraj będzie pustoszał z pokolenia na pokolenie i nikt się już po nim nie będzie poruszał.

11. Pelikan i jeż wezmą go w posiadanie, puchacze i kruki zamieszkiwać go będą. I rozciągnie Pan nad nim sznur zwany "pustkowie" i linię poziomą, która zwie się "nicość".

12. I rozmnażać się tam będą także dzikie kozły, a nikt się tam nie pojawi z urodzonych wysoko. Nie będzie się tam już więcej ustanawiać królów, a wszyscy książęta wytraceni zostaną.

13. W ich pałacach wyrastać zaczną dzikie ciernie, ciernie i chwasty także w ich warowniach. Będzie to miejsce kryjówek dla szakali i pole, po którym przechadzają się strusie.

14. Koty dzikie spotykać się tam będą z hienami, kozły będą się nawoływać nawzajem. Tam również Lilit znajdzie swe schronienie i będzie odpoczywał spokojnie.

15. Żmije się tam zagnieżdżą i złożą swoje jaja, będzie je Lilit wysiadywał i jak skrzydłem okryje młode. Tam również zlecą się sępy, wszystko się tam będzie spotykać razem.

16. W księdze Pana odszukajcie i przeczytajcie te słowa: Ani jednego z nich nie zabraknie, bo to usta Jego tak nakazały, to Jego Duch zgromadza wszystkich.

17. To On sam rzucił dla nich losy, w rękę własną wziął sznur, którym im ziemię rozmierzał. Będzie w ich posiadaniu poprzez wszystkie czasy i mieszkać tam będą po wszystkie pokolenia.

Dostępne przekłady 35 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

35 Niech się cieszy pustynia i wysuszona ziemia, niech się uradują i zazielenią stepy.

2. Niech rosną na nich kwiaty jak lilie, niech wszystko się raduje i woła ze szczęścia. Pan zsyła na nich chwałę jak ongiś na Liban, jak majestat na Karmel i na ziemię Saron. I ukaże się im chwała Pańska, i wielkość Boga naszego.

3. Umocnijcie znów już omdlałe ręce, opanujcie wasze chwiejące się kolana.
4. Powiedzcie ludziom o zbolałych sercach: Odwagi, nie bójcie się! Popatrzcie, oto wasz Bóg, oto już pomsta nadchodzi, oto zapłata, którą Bóg niesie, to On przychodzi, aby was zbawić.
5. I otworzą się wtedy oczy niewidomych, i znów będą słyszały uszy niesłyszących,
6. kulawi biegać znów zaczną jak jelenie, a języki oniemiałych będą krzyczeć ze szczęścia. Bo oto z pustyni popłyną strumyki i źródła wytrysną na stepach.
7. Ziemia dotąd spalona w jeden staw się zmieni, spragnioną wody krainę same źródła pokryją. Okolice, po których biegały szakale, zaczną dawać obfitość trzcin papirusowych.
8. I będzie tam wiodła droga zawsze czysta, którą nazywać będą Drogą Świętą. Nikt, kto nieczysty, nie może wejść na nią, nie znajdzie się na niej nigdy żaden głupiec.
9. Nie będzie już więcej lwa ani jednego, nie będzie drogi przebiegać żadne dzikie zwierzę, kroczyć zaś nią będą tylko odkupieni
10. i wracać nią będą uwolnieni przez Pana. I przybędą na Syjon ciesząc się i radując, a od szczęścia wiecznego zmienią się ich oblicza. Będą im towarzyszyć radość i wesele, a ból i narzekania skończą się na zawsze.

Dostępne przekłady 36 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

36 W czternastym roku panowania króla Ezechiasza, Sennacheryb, król asyryjski, wyruszył na warowne miasta judzkie i zaatakował je.
2. Z Lakisz wysłał król asyryjski rabsaka z silnym oddziałem wojska do Ezechiasza, króla, który był w Jerozolimie. Rabsak rozbił swoje obozowisko w pobliżu kanału Sadzawki Górnej, przy drodze na Pole Farbiarza.
3. Wyruszył też i przyłączył się do niego przełożony pałacu królewskiego Eliakim, syn Chilkiasza, oraz sekretarz Szebna i pełnomocnik Joach, syn Asafa.
4. Rzekł do nich rabsak: Powtórzcie Ezechiaszowi te oto słowa wielkiego króla asyryjskiego: A w czymże ty tak nadzieje pokładasz?
5. Ty myślisz, że słowa na wiatr rzucane zastąpią dobrą radę i siłę do walki? Na kogóż ty tak liczysz, że się buntujesz przeciwko mnie?
6. Zastanów się dobrze! Przecież ty się opierasz na Egipcie, który jest jak z trzciny laska złamana, wbijająca się w dłoń każdemu, kto wesprze się na niej. Otóż tą laską jest faraon, król egipski, dla wszystkich, którzy szukają pomocy u niego.
7. Powiecie mi może: Zaufaliśmy Panu, Bogu naszemu. Ale czy to nie temu samemu Bogu poniszczył Ezechiasz wszystkie miejsca święte na wyżynach oraz ołtarze, mówiąc przy tym do mieszkańców Judy i Jerozolimy: Tylko przed tym ołtarzem w Jerozolimie będziecie cześć oddawać waszemu Bogu?
8. Radzę ci więc zawrzeć układ z Panem moim, królem asyryjskim. Dam ci dwa tysiące koni, a ty dostarczysz jeźdźców, którzy ich dosiądą.
9. Jakże ty zmusisz do ucieczki choćby jednego z najmniejszych sług mojego pana? Ale ty liczysz na to, że Egipt dostarczy ci i rydwanów, i koni.
10. A zresztą, czy wbrew woli Bożej dzieje się to, że ja wyruszyłem przeciwko tej krainie, żeby ją zniszczyć? To sam Pan powiedział do mnie: Wyruszaj na ten kraj i zniszcz go zupełnie.
11. Wtedy Eliakim, Szebna i Joach powiedzieli do rabsaka: Mów, jeśli łaska, do sług twoich, po aramajsu. Zrozumiemy cię. Nie mów do nas po hebrajsku, bo wszystko dochodzi do uszu tego ludu, który jest na murach.
12. Ale rabsak rzekł na to: Czyż pan mój posłał mnie, żebym to wszystko powiedział

tylko twojemu panu i tobie? Czyż nie raczej tym ludziom, którzy obsiedli te mury, skazując się na jedzenie razem z wami własnego kału i picie swojego własnego moczu?

13. Potem wstał rabsak i na cały głos zaczął krzyczeć po hebrajsku: Posłuchajcie, co mówi wam wielki król asyryjski!

14. Oto słowa króla: Nie dajcie się oszukiwać przez Ezechiasza! On na pewno was nie ocali!

15. Nie dajcie się zwodzić Ezechiaszowi, który zachęca was do zaufania Panu mówiąc: Pan nas ocali z pewnością, a to miasto nie dostanie się w ręce króla asyryjskiego.

16. Nie słuchajcie Ezechiasza! Oto, co mówi wam król asyryjski: Zawrzyjcie ze mną pokój;

17. przyjdźcie do mnie, a każdy z was będzie mógł spokojnie spożywać jagody ze swojej winnicy oraz figi z figowych gajów; każdy będzie pił wodę z własnych zbiorników. A potem ja sam przybędę i wprowadzę was do krainy takiej jak wasza, do kraju zboża i moszczu winnego, na ziemię chleba i winnic.

18. Niech więc nie oszukuje was Ezechiasz powtarzając ciągle, że Pan was ocali. Czyż bogowie innych narodów wybawili ich ziemie z rąk króla asyryjskiego?

19. Gdzież są bogowie Chamatu i Arpadu? Gdzie bogowie Sefarwaimu? Gdzie bóstwa Samarii? Czy wyzwolili Samarię z rąk moich?

20. Jacyż to bogowie spośród wszystkich bóstw tej ziemi zdołali wyrwać choć jedną krainę z rąk moich, by można było się spodziewać, że Pan wybawi również Jerozolimę?

21. A oni milczeli, nie odpowiedzieli mu ani jednym słowem, bo tak nakazał im król. Powiedział im: Nie odpowiadajcie mu wcale.

22. Tak więc przełożony pałacu Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna i pełnomocnik Joach, syn Asafa, z rozdartymi szatami wrócili do Ezechiasza i powtórzyli mu wszystko, co powiedział rabsak.

Dostępne przekłady 37 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

37 Na słowa ich król Ezechiasz rozdarł swoje szaty, wdział na siebie wór pokutny i udał się do świątyni Pańskiej.

2. Potem rozkazał przełożonemu pałacu Eliakimowi, sekretarzowi Szebnie, oraz starszym spośród kapłanów, żeby przyodziali się w wory pokutne i poszli do proroka Izajasza, syna Amosa.

3. Mieli mu powiedzieć tak: Oto, co mówi Ezechiasz: Przyszły na nas dni ucisku, kary i pohańbienia. Dzieci w łonie matek dojrzały już do tego, by się narodzić, ale matki nie mają sił, żeby je wydać na świat.

4. Obyż Pan i Bóg twój zechciał usłyszeć słowa rabsaka, którego król asyryjski wysłał, aby znieważał Boga żywego! Obyż Pan i Bóg twój raczył go pokarać za słowa, które wypowiedział! Zechciej zanieść twoje modły za tę Resztę, która ocalała.

5. Kiedy słudzy króla Ezechiasza przybyli do Izajasza,

6. powiedział im tak: Donieście waszemu panu: Oto, co mówi Bóg: Nie bój się słów, które usłyszałeś, ani tych bluźnierstw, rzucanych przeciw Mnie przez owych sługusów króla asyryjskiego.

7. Usposobię go tak, że na wiadomość, którą posłyszy, uda się w drogę powrotną do swego kraju, a Ja już sprawię, że we własnym kraju polegnie od miecza.

8. Wrócił tedy rabsak i zastał króla asyryjskiego przy ataku na Libnę. Dowiedział się rabsak, że tymczasem król odstąpił od oblężenia Lakisz.

9. Otrzymał bowiem wiadomość, że król Kuszytów, Tirhaka, wyruszył przeciw niemu na wojnę. I wtedy to właśnie Sennacheryb wysłał swoich ludzi do Ezechiasza, żeby mu powiedzieli:

10. Tak powiecie Ezechiaszowi, królowi judzkiemu: Nie daj się zwieść przez twojego Boga, któremu tak zaufałeś, ponieważ cię zapewniał, że Jerozolima nie dostanie się w ręce króla asyryjskiego.

11. Wiesz już przecież, co królowie asyryjscy uczynili wszystkim krainom, które obrzucili klątwami. Czemuż więc tylko ty miałbyś ocaleć?

12. Czy bogowie pomogli w jakikolwiek sposób narodom wyniszczonym przez moich ojców? Przypomnij sobie Gozan, Charan, Resef oraz Edanitów, którzy mieszkali w Telassar.

13. A gdzież są dziś królowie Chamatu, Arpadu, Sefarwaimu, Heny oraz Iwwy?

14. Wziął Ezechiasz z rąk wysłanników list i przeczytał go. Potem udał się do świątyni Pańskiej i rozłożył list przed Panem.

15. I tak zaczął się modlić do Pana:

16. Panie Zastępów, Boże Izraela, który zasiadasz na cherubach! Ty jesteś jedynym Bogiem wszystkich królestw świata, to Ty uczyniłeś niebo i ziemię.

17. Nakłoń Twoich uszu, o Panie, i racz mnie wysłuchać. Otwórz Twoje oczy i wejrzyj na mnie. Posłuchaj, co mówi Sennacheryb, który posłał swoich ludzi, aby bluźnili Bogu żywemu.

18. To prawda, o Panie, że królowie asyryjscy wyniszczyli wszystkie narody dokoła, a także ich ziemie.

19. Posągi ich bogów powrzucali do ognia, ale to byli nie prawdziwi bogowie, lecz dzieła rąk ludzkich, wykonane z drzewa i kamienia. Dlatego mogły być zniszczone.

20. Ale teraz, Panie nasz i Boże, błagam Cię broń nas przed nim! Niech wszystkie królestwa ziemi dowiedzą się, że tylko Ty, o Panie, jesteś Bogiem.

21. Polecił tedy Izajasz, syn Amosa, tak powiedzieć Ezechiaszowi: Oto, co odpowiada Pan, Bóg Izraela, na modlitwę, którą zanosiłeś do niego w sprawie Sennacheryba, króla asyryjskiego.

22. Oto wyrok, który Pan już wydał na niego: Pogardza tobą, drwi sobie z ciebie dziewica, Córa Syjonu. Głową nad tobą potrząsa Córa Jeruzalem.

23. Czy wiesz, komuś tak ubliżał i bluźnił? Czy wiesz, do kogoś tak wyniośle przemawiał i na kogo tak z góry patrzyłeś? Otóż na Świętego Izraela!

24. Przez twoich służących obrażałeś Pana, gdy się przechwalałeś tak oto wołając: Moimi rydwanami licznymi wdarłem się na górskie szczyty i na najwyższe wzgórza Libanu. Wyciąłem jego najwynioślejsze cedry i powaliłem najpiękniejsze cyprysy. Dotarłem do jego najspokojniejszych zakątków, wdarłem się w najgęstsze zarośla.

25. Drążyłem studnie i piłem z wód obcych tyle, ile chciałem, a stopami nóg moich wysuszyłem Nil z dopływami w Egipcie.

26. Czy ty słyszysz, co mówię? Z dawna już przygotowywałem to wszystko. Od dni najdawniejszych zamierzałem to, co zacznę teraz wypełniać. Ty kiedyś postanowiłeś w gruzy zamienić przygraniczne miasta.

27. Ich mieszkańcy, ludzie bezbronni, przerażeni i pozbawieni nadziei, czuli się jak rośliny na polu albo jak trawa dopiero wschodząca; jak nasiona kiełkujące na dachu, wysuszane wiatrem wiejącym od wschodu.

28. Wiem bobrze, kiedy wstajesz i siadasz, wiem, kiedy wychodzisz i wracasz.

29. Ponieważ przeciwko Mnie występujesz i zuchwałość twa doszła aż do moich uszu, przeto przebiję ci nozdrza żelazem i w usta wędzidło założę, żebyś mógł wrócić na tę samą drogę, którą tu kiedyś przybyłeś.

30. A oto znak, który będzie ci dany: W tym roku żywić się będziecie tylko ziarnem opadłym, a w roku przyszłym tym, co samo wzejdzie, ale w roku trzecim siać już będziecie i zbierać, winnice uprawiać zaczniecie i ich owoce pożywać.

31. Reszta zaś, która przeżyje z judzkiego Domu, znów w głąb zapuści korzenie i zaowocuje w górze.

32. Wyjdzie bowiem z Jeruzalem Reszta, a z góry Syjon ci, co ocaleli. Wszystko zaś to sprawi miłość zazdrosna Pana Zastępów.

33. A oto, co Pan powiedział o asyryjskim królu. Nie wejdzie do tego miasta, nie wypuści ani jednej strzały! Nie nastawi przeciw niemu swej tarczy, nie usypie wokół niego wału.

34. Wróci tą samą drogą, którą przyszedł, a do miasta tego nie wejdzie nigdy. Taki jest wyrok Pana.

35. Ja sam będę bronił tego miasta: Ja je ocalę ze względu na Mnie i przez wzgląd na mego sługę, Dawida.

36. Jeszcze tej samej nocy anioł Pański wyruszył i wygładził w obozie asyryjskim sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi. Rankiem, gdy słońce wzeszło, widać było jedynie same trupy.

37. Zwinął tedy Sennacheryb swój obóz i odszedł z powrotem do Niniwy, gdzie pozostawał jakiś czas.

38. Pewnego dnia, gdy był w świątyni i modlił się do swego boga Nisroka, dwaj jego synowie, Adramelek i Sereser, zgładzili go mieczami, a sami zbiegli do krainy Ararat. Z czasem władzę po nim objął syn jego Asarhaddon.

Dostępne przekłady 38 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

38 W owych dniach Ezechiasz zapadł na śmiertelną chorobę. Przyszedł tedy prorok Izajasz, syn Amosa, żeby mu powiedzieć: Oto, co mówi Pan: Sporządź testament dla całego domu twojego, bo umrzesz i nie będziesz już żył.

2. Odwrócił się więc Ezechiasz do ściany i tak zaczął się modlić do Pana:

3. Ach, Panie, zechciej wspomnieć na to, że w całej prostocie mego serca zawsze byłem wierny Tobie i czyniłem to wszystko, co było miłe w oczach Twoich. I zaczął Ezechiasz rzewnie płakać.

4. Wtedy Pan tak odezwał się do Izajasza:

5. Idź i powiedz Ezechiaszowi: Oto, co mówi Pan, Bóg praojca twojego, Dawida: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Postanowiłem cię uleczyć. Za trzy dni udasz się do Świątyni Pańskiej. Do twojego życia dorzucę jeszcze piętnaście lat.

6. Uwolnię cię też z rąk króla asyryjskiego i będę się opiekował tym miastem.

7. Odpowiedział tedy Izajasz: Oto znak od Pana, że wypełni On to, co powiedział:

8. Cofnę cień wskazówki zegara o dziesięć stopni od tego miejsca, na które już zstąpił on dla Achaza. I cofnął się cień o dziesięć stopni od tego miejsca, do którego już doszedł.

9. Pieśń Ezechiasza, króla judzkiego, gdy znalazł się w chorobie, lecz został z niej uleczony:

10. W pośrodku dni moich mówiłem, że już sobie odejdę i u bram Szeolu będę zachowany na resztę lat moich.

11. Mówiłem też sobie: Już nie ujrzę Pana na ziemi wśród żywych, nie zobaczę już więcej nikogo spośród mieszkańców tego świata.

12. Namiot mój będzie porwany i rzucony daleko niczym namiot wędrownych pasterzy; jak tkacz płótno, tak zwijam moje życie, by odciąć w końcu nitkę, która mnie z nim łączy. A Ty unicestwiasz mnie w ciągu dnia i nocy.

13. Ja zaś jęczę aż do rana w bólu. On zdruzgotał mi jak lew wszystkie kości, Ty unicestwiasz mnie w ciągu dnia i nocy.

14. A ja jak jaskółka kwilę i wzdycham jak gołębica. Oczy me wznoszę ku górze i proszę, byś się mną zajął i otoczył mnie swoja opieką.

15. I cóż ja Mu teraz powiem? Jak rozmawiać będziemy? Przecież to On sam wszystko czyni. Sen więc ulatuje ode mnie, bo moja dusza jest pełna goryczy.

16. Całą tedy ufność w Tobie, Panie, pokładam! Tyś mnie już wypróbował, zechciej mnie więc uleczyć i racz mi przywrócić me życie; niech moja słabość zamieni się w zdrowie!

17. To Ty ocaliłeś mą duszę przed zejściem do otchłani nicości, gdyż zechciałeś rzucić poza siebie wszystkie moje grzechy.

18. Otchłań Cię bowiem nie wysławia, śmierć też Cię nie uwielbia, a ci, co do dołów wstępują, nie ufają już także Twej wierności.

19. Żywi, żywi tylko oni Cię sławią, tak jak ja to również dziś czynię; o Twej wierności mówi ojciec swym synom.

20. O Panie, pośpiesz mi na pomoc, a grać będziemy na harfach przez wszystkie dni naszego życia, przed wejściem do Pańskiej Świątyni.

21. Powiedział tedy Izajasz: Weźcie placek figowy, przyłóżcie mu do rany, a na pewno będzie żył.

22. Ezechiasz zaś zapytał: Po czym poznam, że będzie mi dane udać się do Świątyni Pana?

Dostępne przekłady 39 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

39 W owym czasie Merodak Baladan, syn Baladana, króla babilońskiego, wysłał listy oraz dary do Ezechiasza, bo dowiedział się o jego chorobie i wyzdrowieniu.

2. Ezechiasz bardzo się ucieszył i pokazał wysłannikom cały swój skarbiec: złoto, srebro, kosztowne wonności, drogie olejki, a także składy broni i w ogóle wszystko, co posiadał. Niczego przed nimi nie ukrył z rzeczy, które posiadał w swoich pomieszczeniach.

3. Wtedy przybył do Ezechiasza prorok Izajasz i zapytał: Co mówią ci ludzie i skąd do ciebie przyszli? A Ezechiasz odpowiedział: Przyszli z dalekiej krainy, aż z Babilonu.

4. A Izajasz na to: Co oni widzieli już w twoim domu? Odpowiedział Ezechiasz: Widzieli wszystko, co tylko znajduje się w domu. Niczego, co posiadam, nie ukryłem przed nimi.

5. Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: Posłuchaj, co mówi ci Pan Zastępów.

6. Przyjdą dni, kiedy to wszystko, co znajduje się w twoim domu, a co tak mozolnie gromadzą aż dotąd twoi kapłani, zostanie wywiezione do Babilonu. Nie zostanie nic mówi Pan.

7. Twoich zaś własnych synów, tych, których ty zrodziłeś, zabiorą i jako rzezańców umieszczą w pałacu króla babilońskiego.

8. Wtedy Ezechiasz tak powiedział do Izajasza: Dobra jest ta wieść, którą mi przynosisz od Pana. A w duchu pomyślał sobie: Przynajmniej za mego życia będzie bezpieczeństwo i spokój.

Dostępne przekłady 40 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

40 Pocieszcie, pocieszcie mój lud, mówi to wasz Pan Bóg!

2. Przemówcie do serca Jerozolimie, wołajcie do niej na głos cały: Oto skończył się już czas jej zniewolenia, zostały już odpokutowane jej winy, otrzymała już także z rąk Pana podwójną karę za wszystkie swe grzechy.

3. Oto głos wołający: Przygotujcie dla Pana waszego drogę szeroką na pustkowiu! Wytyczajcie poprzez pustynię drogę prostą dla Pana i Boga naszego.

4. Niech będą wypełnione wszystkie doliny, niech będą zrównane wszystkie wzgórza i szczyty. Niech wszelka przepaść stanie się równiną, a gwałtowne urwiska tylko dolinami.

5. I wtedy objawi się chwała Pana, i ujrzy ją wszelkie stworzenie, bo Pan przemówił swoimi ustami.

6. A wtedy głos dał się słyszeć: Wołaj! Zapytałem więc: Co mam wołać? Wszelkie ciało jest niby trawa, a cały wdzięk jego jest jak kwiat polny.

7. Trawa z czasem usycha, a kwiaty więdną, gdy przejdzie nad nimi tchnienie Pana. Zaprawdę, tylko trawą jest cały naród.

8. Trawa z czasem usycha, a kwiaty więdną, lecz słowa Boga naszego trwać będą na wieki.

9. Wstępuj na górę wysoką, zwiastunie nowiny dobrej dla Syjonu. Wołaj głośno, jak możesz, zwiastunie dobrej nowiny dla Jeruzalem. Podnoś głos, niczego się nie bój i donoś wszystkim miastom judzkim, że oto nasz Bóg nadchodzi.

10. Oto Pan i Bóg idący z całą potęgą, wszystko sobie poddający swoją własną prawicą. A z Nim już idzie nagroda za Jego wielkie zwycięstwo.

11. Jest On jak pasterz, co swej trzody pilnuje i nosi jagnięta na swych własnych rękach, i sam je układa na swych własnych piersiach, i matki karmiące do spoczynku układa.

12. Kto zdołał czerpać garścią wody morza, kto zmierzył tylko piędzią długość całych niebios, kto włożył całą ziemię w jedną tylko miarkę? Kto zdołał zważyć góry lub umieścić na szalach wagi pagórki?

13. Komu udało się zgłębić Ducha samego Pana i kto jako doradca mógłby Go pouczyć?

14. Od kogóż On rad zasięgał, komu pouczać się pozwalał, aby mógł wejść na drogę prawości i dowiedzieć się tego, co prawe?

15. Zaprawdę, całe narody są jak kropla wody w wiadrze. Znaczą one tyle, co jeden pyłek na wadze, całe wyspy ważą nie więcej niż jedno ziarenko piasku.

16. Drzewa z lasów Libanu nie starczy na ogień ani jego zwierząt na całopalne ofiary.

17. I wszystkie narody niczym są wobec Niego, znaczą dlań tyle, co nicość i próżnia.

18. Jak więc możecie przedstawić sobie Boga, czyim mógłby być dla was obrazem?

19. Kowal wykuwa posąg, który złotnik złotem pokrywa i przyozdabia go łańcuszkami ze srebra.

20. Kto jest ubogi i nie może zakupić ofiarnego daru, drzewa szuka, które nie próchnieje, i przekazuje je rzemieślnikowi biegłemu, prosząc, by mu wykonał trwałą podobiznę bożka.

21. Czy nie wiedzieliście o tym? Czy nigdy nie słyszeliście tego? Czy nie mówiono wam tych rzeczy od samego początku? Czy nie zrozumieliście, jak ziemia powstała?

22. Przebywa On ponad okręgiem ziemi, tej ziemi, której mieszkańcy są niby szarańcza. To On rozciągnął niebiosa jak płótno i uczynił z nich jakby namiot, pod którym się mieszka.

23. W nicość zamienił możnych tego świata i unicestwił wszystkich sądzących ziemię.

24. Ledwie ich zasadzono, zaledwie ich posiano, kiedy już zaczęli zakorzeniać się w ziemi, powiał na nich swym tchnieniem. I pousychali od razu wszyscy, i uniósł ich wiatr niczym źdźbło słomy.

25. Jak więc Mnie sobie wyobrażacie i z kim Mnie porównać chcecie? zapyta sam Święty.

26. Podnieście wasze oczy ku górze i popatrzcie: Któż to stworzył te wszystkie gwiazdy jak nie Ten, który je ustawił w wojskowe szyki i wszystkim ponadawał imiona? Jego potęga jest tak ogromna i tak wielka Jego siła, że nikt oprzeć Mu się nie zdoła.

27. Dlaczego mówisz, Jakubie, czemu twierdzisz Izraelu, że twoja droga zakryta przed Panem, Bóg twój nie widzi ścieżki, którą idziesz?

28. Czy ty jeszcze nawet tego nie wiesz? Czy nie nauczyłeś się jeszcze niczego? Pan jest Bogiem odwiecznym. nic Go nie męczy ani nie nuży, a Jego mądrość jest nie do zbadania.

29. To On dodaje sił tym, co są zmęczeni, i umacnia tych, którzy już osłabli.

30. Młodzi ludzie męczą się i chwieją, zdarza się, że mdleją młodzieńcy.

31. A tym, co ufają Panu, przybywa sił
nowych i skrzydeł dostają jak orły. Biegną
naprzód nie czując zmęczenia, poruszają
się ciągle i nie są znużeni.

Dostępne przekłady 41 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

41 Wyspy, uciszcie się na mój widok,
niech ludy odnowią swe siły! Niech podej-
dą bliżej, by przemówić, wszyscy razem
chcemy stanąć przed sądem.

2. A któż to wzbudził na wschodzie te-
go, za którym krok w krok idzie sprawie-
dliwość? Kto wydał w jego ręce narody i
kto poniżył wszystkich władców? Jego mie-
czem zostali na proch starci, a Jego łuk
rozproszy ich jak plewy.

3. Rozpędzi ich i będzie szedł bezpiecznie,
jakby stopami nie dotykał drogi.

4. Któż zdoła coś takiego uczynić? Tylko
Ten, co od początku wzywa pokolenia, Ja,
Pan, który jestem pierwszy i który też będę
z ostatnimi.

5. Widząc to wyspy przeraziły się bardzo,
zadrżały krańce ziemi, potem zbliżyły się
i podeszły do przodu.

6. Pomaga on przy innym i braci do od-
wagi zachęca.

7. Kowal zachęca złotnika, a szlifierz tego,
co na kowadle kuje. I mówią czasem, że
dobre ich dzieło. Potem całość gwoździami
zbiją, żeby się nic nie ruszało nigdzie.

8. Ty zaś, Izraelu, sługo mój, Jakubie, któ-
rego sobie wybrałem, pokolenie Abraha-
ma, przyjaciela mego.

9. Ty, którego wziąłem w posiadanie już
na krańcach ziemi i którego wezwałem z
samego końca świata; ty, któremu powie-
działem: Sługą moim jesteś, wybrałem cie-
bie, a nie odrzuciłem.

10. Nie bój się, bo Ja jestem z tobą, nie
trwóż się tak bardzo, bom Ja twoim Bo-
giem. Ja cię umocnię i będę cię wspierał,
i podtrzymywał zwycięsko moją własną
prawicą.

11. Zaprawdę, tamtych wstyd i hańba
okryją, wszystkich tych, co tobie złość oka-
zują. Wszyscy zostaną pognębieni i zginą,
ci, co odważają się spór prowadzić z tobą.

12. W końcu sam będziesz szukał, lecz nie
znajdziesz twych wrogów, bo zostaną po-
konani i unicestwieni ci wszyscy, co krwa-
we prowadzą wojny.

13. Ja bowiem Pan i Bóg twoim jestem;
to Ja ująłem cię za twoją rękę prawą i rze-
kłem: Nie lękaj się, bo oto Ja sam już spie-
szę ci na pomoc.

14. Nie bój się więc, Jakubie nieboraku,
nie bój się, Izraelu, moje maleństwo, bo oto
Ja sam spieszę ci na pomoc, taki jest wy-
rok Pana a twoim wybawcą Święty Izra-
ela.

15. Oto Ja zamieniam cię w młockarskie
sanie nowe, uzbrojone w podwójne zęby.
Wymłócisz i skruszysz nimi całe góry, a
pagórki zamienisz w rozdrobnioną siecz-
kę.

16. Ty zaś przewiejesz to, co omłócone,
a plewy puścisz, niech ulecą z wiatrem i
wszystkie rozniesie wichura. I będziesz się
w Panu radował, i chlubił się będziesz w
Świętym Izraela.

17. Biedacy, wynędzniali wody szukają,
lecz na próżno; wyschły im już od pragnie-
nia języki. Otóż Ja, Pan, Ja ich wysłucham.
Ja, Bóg Izraela, Ja ich nie opuszczę.

18. Ja sprawię, że z nagich gór wytrysną
strumienie, a ze środka dolin popłyną po-
toki. Ja zamienię pustynię w stawy pełne
wody, a ziemię wysuszoną w krainę wo-
dotrysków.

19. Na pustkowiu cedry zasadzę, drzewa
akacjowe, mirty i oliwki. Na stepach wyho-
duję jałowce i platany tuż obok cyprysów.

20. Niech w końcu zobaczą sami i wiedzą,
niech się przypatrują i zrozumieją wszy-
scy, że sprawiła to Pańska prawica i że
wszystko to stworzył Święty Izraela.

21. Spróbujcie się tedy bronić, Pan mówi,
przedłużcie swoje racje, mówi Król Jakuba.

22. Niech przyjdą tu, niech powiedzą, co musi się zdarzyć! Niech powiedzą, co znaczy to, co już się stało, byśmy sami mogli to również osądzić. Albo powiedzcie, co ma jeszcze nastąpić, żebyście zobaczyli sami, czy się wypełni?

23. Odkryjcie już to, co ma się stać później, żebyśmy się przekonali, czy jesteście bogami. Zróbcie zresztą cokolwiek, ale tak, byśmy to widzieli, byśmy tego doświadczyli, czy złe jest, czy dobre.

24. Tymczasem wy mi jesteście niczym, nic też nie znaczą wasze czyny, budzi odrazę to, w czym się kochacie.

25. Wzbudziłem kogoś na północy i przyszedł, wezwałem go po imieniu ze wschodu. A on możnowładców zdeptał jak błoto i wymieszał ich jak garncarz glinę.

26. A kto objawił to wcześniej, by można było wiedzieć? Kto zapowiedział przed czasem, byśmy rzec mogli, że to słusznie? Otóż, nikt nic nie powiedział, nikt też niczego nie ogłaszał wcześniej i nikt nigdzie słów waszych nie słyszał.

27. A Ja pierwszy powiedziałem Syjonowi: To one! Jerozolimie posłałem też dobrą nowinę.

28. Patrzyłem dokoła, lecz nie było nikogo, nikogo, kto mógłby jakiejś rady udzielić, nikogo, kto by mi odpowiedział.

29. Wszyscy razem nic oni nie znaczą, niczym jest także wszystko to, co czynią, ulotne są i puste wszystkie ich posągi.

Dostępne przekłady 42 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

42 Oto Sługa mój, którego wspieram, wybrany, w którym mam upodobanie. Tchnąłem w Niego mojego Ducha, aby mógł zanieść narodom Prawo.

2. Nie krzyczy on i nie podnosi głosu, i na ulicach też nikt go nie słyszy.

3. Nie złamie do końca trzciny nadłamanej i nie zagasi choć trochę tlejącego knota, lecz wierny wszystkim ogłasza Prawo.

4. Nie zachwieje się nigdy ani się nie złamie, dopóki Prawa nie wprowadzi na ziemi, bo wszystkie wyspy Jego rad wyczekują.

5. Oto, co mówi Pan i Bóg. Ten, który stworzył niebiosa i rozciągnął je; Ten, który umocnił ziemię i okrył roślinami; Ten, który przekazał swe tchnienie wszelkiemu ludowi i życiem obdarzył wszystko, co się rusza.

6. To Ja, Pan, wezwałem cię w sprawiedliwości, Ja wziąłem cię za rękę i uformowałem, i przeznaczyłem cię na przymierze dla narodów, i Światłością ustanowiłem dla wszystkich ludów.

7. Przez ciebie mają się otworzyć niewidomym oczy, dzięki tobie na wolność wyjdą więźniowie, a z miejsc zamknięcia ci, co są w ciemności.

8. Ja, któremu "Pan" jest na imię, nie odstąpię nikomu mej chwały, a bożkom nigdy nie dam mego szczęścia.

9. Oto już się spełniły pierwsze zapowiedzi, teraz zaś nowe zwiastuję zdarzenia. Nim jeszcze na dobre dziać się wśród was poczną, ogłoszę wam wszystkie dokładnie.

10. Zaśpiewajcie Panu pieśń nową, niech chwała Jego popłynie aż od krańców ziemi. Niech Go wysławia morze ze wszystkim, co je wypełnia, oraz wyspy ze wszystkimi ich mieszkańcami.

11. Niech pustkowia i miasta podniosą swe głosy, i osiedla, w których zamieszkuje Kedar. Niech wznoszą okrzyki mieszkańcy Sela, niech z górskich szczytów nadchodzi wołanie.

12. Niech wszyscy Panu oddają chwałę, Niech Go opiewają na wszystkich wyspach.

13. A Pan nadchodzi jak wielki bohater, wzmaga się Jego zapał do walki jak u wojownika. Potem okrzyki wojenne wydaje i woła, i rusza odważnie przeciwko swym wrogom.

14. Przez długi czas trwałem w ciszy, milczałem w mej powściągliwości, lecz teraz zacznę krzyczeć jak rodząca niewiasta i gniewem będę zionąć ciężko oddychając.

15. Sprawię też, że wyschną góry i wzniesienia, i wszystko, co zielone, uwiędnie; rzeki przemienią się w stawy, w jeziorach wody zanikną.

16. Lecz Ja też sprawię, że ślepcy sami wyruszą na drogi, i Ja ich poprowadzę wąskimi ścieżkami. Na ich oczach w światłość ciemności zamienię, a szlaki kamieniste w wyrównane drogi. Oto, czego dla nich dokonam i nie zaniedbam niczego.

17. Wtedy się wycofają w wielkim zawstydzeniu ci wszyscy, co zaufali idolom i do ich posągów mówili: Wyście bogami naszymi.

18. Głusi, posłuchajcie, ślepi, spójrzcie i zobaczcie!

19. A któż jest tym ślepcem, jeśli nie mój sługa, kto bardziej głuchy od posłańca mego? Kto jest aż tak ślepy, jak ten mój wysłannik, a kto aż tak głuchy, jak ów sługa Pański?

20. Widzi on bardzo wiele, lecz puszcza w niepamięć, ma uszy otwarte, ale nic nie słyszy.

21. A Pan pragnie w swej sprawiedliwości uczynić prawo wielkim i wspaniałym.

22. Lecz naród ten odarto i doszczętnie złupiono, wszystkich powrzucano do jaskiń i więzień i umieszczono w miejscach całkiem niedostępnych. Nęka się ich, a nikt im nie śpieszy na pomoc, zabiera się im wszystko, a nikt nie powie: Oddaj!

23. A któż z was wogóle tego raczy słuchać, kto słuchając myśli o własnej przyszłości?

24. A któż wydał Jakuba w ręce łupieżcy? Kto pozwolił rabować to, co ma Izrael? Czy to nie Pan, któregośmy obrazili? Którego drogami nie chcieliśmy chodzić i za nic Jego prawo mieliśmy?

25. Dlatego wylał na nich całe swoje zagniewanie, i dopuścił wszelkie okropności wojny: spadły na nich i objęły wszystkich, zanim On to sam jeszcze zobaczył, zgładziły ich całkowicie, a On na to nie zważał.

Dostępne przekłady 43 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

43 A teraz oto, co mówi Pan, Stwórca twój, Jakubie, Ten, który utworzył i ciebie, Izraelu: Nie lękaj się niczego, bo Ja cię wykupiłem, przywołałem cię po imieniu i należysz do Mnie.

2. Będę z tobą, gdy zaczniesz wielkie wody przemierzać, nie pochłoną cię rzeki, gdy będziesz je przekraczał. Nie sparzysz się, gdy będziesz przechodził przez ogień, nie będą się ciebie imać płomienie.

3. Bo Ja jestem Panem twoim i Bogiem Świętym Izraela, Wybawcą twoim. Jako okup za ciebie oddaję Egipt, zamieniam cię także na Kusz i na Sabę.

4. Znaczysz bowiem wiele w moich własnych oczach, jesteś mi drogi i kocham cię bardzo. I tak oto ludzi za ciebie oddaję i narody całe za twe życie na okup.

5. Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą i sprawię, że ród twój przyjdzie ze wschodu i od zachodu wszyscy się zgromadzą.

6. Będę mówił na północy, żeby Mi ich wydano, będę się na południu domagał, by ich nie zatrzymywano. I sprowadzę stamtąd wszystkich moich synów i córki moje aż od krańców ziemi.

7. Wszystkich tych, co noszą moje Imię, tych, których stworzyłem na moją chwałę; tych, których sam uczyniłem i są moim dziełem.

8. Spraw, by przyszedł tu ten lud ślepy, choć przecież ma oczy, by przyszli tu ci, co nic nie słyszą, chociaż mają uszy.

9. Niech zbiorą się razem tu wszystkie narody, niech ludy się razem spotkają. Który z nich ujawnił to wszystko, który już kiedyś przepowiedział? Niech przedstawią świadków, iżby ich obronili, byśmy mogli ich słuchać i przyznać im rację.

10. To wyście moimi świadkami zgodnie z wyrokiem Pana i sługami, w których upodobałem sobie. To wy powinniście Mnie znać i słowom moim wierzyć, wy

powinniście być przekonani, że Ja prawdziwie jestem. Nie był przede Mną żaden bóg przedtem stworzony, nie będzie też istniał i żaden bóg po Mnie.

11. Ja, Ja, Ja tylko jestem Panem i oprócz Mnie nie ma żadnych wybawców.

12. To Ja objawiłem, ocalałem i ogłaszałem nie ma wśród was żadnego obcego boga. Wyście moimi świadkami zgodnie z wyrokiem Pana i Ja tylko jeden jestem waszym Bogiem i Panem.

13. Ja od wieków istniejąc nie chcę, by z rąk moich wydostał się ktokolwiek. I tego, co Ja uczynię, nikt już nie może odwołać.

14. Oto, co mówi Pan, Odkupiciel wasz, Święty Izraela: To dla was posyłam do Babilonu mych ludzi, i sprawię, że spadną więzienne rygle, a Chaldejczycy zaczną ubolewać.

15. Ja jestem waszym Panem i Świętym, Jam jest Izraela Stwórcą i Królem!

16. Oto, co mówi Pan, który drogę przez morza wytyczył, szlak przez sam środek wód niezwykle groźnych.

17. To On wyprawił na wojnę rydwany i konie, On także zebrał przeogromną armię. Otóż wszyscy legli, by się już nie podnieść, zgaśli, skończyli się jak tlejący knotek.

18. Nie wracajcie pamięcią do tego, co przeszło, przestańcie już marzyć o czasach minionych,

19. Oto, co zamierzam teraz znów uczynić. To już się pojawia. Nie widzicie tego? Zaiste, pragnę wytyczyć drogę przez pustynię i szlaki przez bezludne ziemie.

20. Cześć Mi będą oddawać wszystkie dzikie zwierzęta, a wśród nich i szakale, i strusie. Ja bowiem nawadniam pustynie, rzeki na bezludzia kieruję, aby napoić znowu mój naród wybrany.

21. lud, który dla siebie uczyniłem i który będzie Mi śpiewał na chwałę.

22. Jakubie, ty Mnie jednak nie wzywałeś i ty, Izraelu, wcale nie trudziłeś się dla Mnie.

23. Nie dawałeś Mi twoich jagniąt na ofiary całopalne, nie czciłeś Mnie też nigdy żadnymi darami. I Ja cię też nie zmuszałem do składania ofiar, nie żądałem nigdy, byś palił kadzidło.

24. Nie kupowałeś Mi za pieniądze żadnych ofiar wonnych i nie sprawiałeś, bym opływał tłuszczem całopaleń, ale męczyłeś Mnie ciągle twoimi grzechami i dręczyłeś Mnie występkami twoimi.

25. Otóż to Ja, to Ja miałem zgładzić twe przewiny i nie pamiętać już twych grzechów.

26. Przypomnij sobie dobrze to wszystko, byśmy razem dokonali osądu; sam porachuj się z sobą, byś mógł się jakoś wytłumaczyć.

27. Zgrzeszyli już twoi najstarsi przodkowie, przeciw Mnie występowali twoi pośrednicy,

28. a książęta mój przybytek zniszczyli. Obłożyłem tedy klątwą Jakuba oraz Izraela, by ich znieważono.

Dostępne przekłady 44 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

44 A teraz posłuchaj Jakubie, mój sługo,

2. oraz ty, Izraelu, którego sam wybrałem. Oto, co mówi Pan, który cię uczynił, który cię uformował w łonie matki i który nadal cię wspiera. Nie bój się niczego, sługo mój, Jakubie, Jeszurunie, którego wybrałem.

3. To Ja wodę wylałem na spragnioną ziemię, całe potoki na glebę spieczoną. Ducha mego wylałem na pokolenie twoje, moim błogosławieństwem obdarzyłem całe twoje potomstwo.

4. Rozrosną się jak zieleń otoczona wodą, jak topole nad brzegami potoków.

5. Jeden wtedy powie: Należę do Pana, drugi sam się nazwie imieniem Jakuba. Inny "Pan" sobie wypisze na dłoni, jeszcze inny nazwie się "Izraelem".

6. Oto, co mówi Izraela Władca i Wybawca jego, sam Pan Zastępów: Ja jestem

pierwszy i ostatni i oprócz Mnie nie ma żadnych bogów.

7. Jeśli jest ktoś Mi równy, niech wstanie i mówi, niech się ukaże, niech tego dowiedzie. Któż to od wieków przepowiadał przyszłość? Niech nam ktoś objawi rzeczy, które mają się wydarzyć!

8. Nie dajcie się przerazić, nie bójcie się niczego! Czy już dawno nie słyszeliście o tym ode Mnie? Czy Ja sam nie objawiłem wam już kiedyś tego? Wyście moimi świadkami, powiedzcie tedy: Czy jest prócz Mnie bóg jakiś? Nie ma na pewno żadnej innej Skały, żadna nie jest Mi znana.

9. Wszyscy oni rzeźbiarze bożków wykonują rzeźby swoich bożków, ale i oni sami za nic są uważani i żadnego pożytku nie ma z ich wyrobów. Ich czciciele nawet nie widzą i nie rozumieją, że i sami okrywają się hańbą.

10. Ale kto rzeźbi bożka albo odlewa jego posąg, nie licząc przy tym na jakieś korzyści?

11. Lecz sami czciciele tego posągu hańbą się okryją, a jego wykonawcy będą się czerwienić ze wstydu. Niech więc spotkają się razem, niech się wspólnie pokażą. Przerażą się i równocześnie zawstydzą.

12. Kowal wykonujący bożka pracuje przy rozżarzonych węglach i młotem formuje swoje dzieło. Zużywa siłę swoich mięśni, doznając nieraz głodu i wyczerpania; nie przerywa pracy nawet, żeby się napić wody, i dlatego jest bardzo zmęczony.

13. Rzeźbiarz zaś bierze kawałek drzewa, mierzy je, nakreśla, obrabia dłutem i oznacza cyrklem; kształtuje, by stało się podobne do ludzkiego ciała, nadaje mu ludzki wygląd, aby następnie umieścić posąg w świątyni.

14. Użył do tego drzewa cedrowego albo cyprysowego lub dębu, który sobie upatrzył pośród innych drzew w lesie. Czasem specjalnie w tym celu hoduje cedr, który wielki wyrasta dzięki opadom deszczu.

15. Zwykli ludzie używają wszystkich tych drzew na opał: by się ogrzać przy ogniu, by na nim upiec chleb. Ale on, rzeźbiarz, on robi z tego drzewa bóstwo, przed którym pada na twarz, oraz idole, którym kłania się nisko.

16. Połowę z tego drzewa zużywa na opał. Na rozżarzonych węglach piecze mięso, którym pożywia się do syta. Równocześnie grzeje się i mówi: Ach, jak miło grzać się patrząc na płomienie!

17. Z reszty drzewa zrobi sobie bożków, idole, którym cześć oddaje, kłaniając się nisko. Modli się także do nich mówiąc: Wybaw mnie, boś przecież moim bogiem!

18. Tymczasem oni nic nie wiedzą i nie rozumieją niczego. Zamknięte są ich oczy na wszystko, co można widzieć, a ich serce nie przyjmuje żadnych racji.

19. Taki wcale nie zastanawia się nad sobą, nie ma żadnego rozeznania, nie jest na tyle roztropny, by pomyśleć: Połowę drzewa zużyłem na opał. Na rozpalonych węglach upiekłem sobie chleb i przyrządziłem mięso, którym się potem pożywiłem. Z reszty wykonam rzeczy obrzydliwe i będę bił pokłony przed kawałkiem drzewa!

20. Taki miłośnik popiołu, człowiek o sercu rozwiązłym, nadal schodzi na manowce. Nie zdoła on ocalić swojej duszy i nigdy nie powie, że to, co trzyma w ręku, jest tylko złudzeniem.

21. Jakubie, przypomnij sobie to wszystko, i ty, Izraelu, że jesteś moim sługą. To Ja cię uczyniłem, tyś jest moim sługą! Izraelu, Ja o tobie nie zapomnę nigdy.

22. Grzechy twe rozproszyłem jak poranną mgiełkę, a twoje występki jak ulotny obłok. Wróć do Mnie, bo Ja cię odkupiłem.

23. Wołajcie z radością, niebiosa, bo Pan zaczął działać, zwycięstwo opiewajcie, głębokości ziemi! Weselcie się, wszystkie góry, i wy, lasy, z wszystkimi drzewami. Bo oto Pan zechciał wykupić Jakuba i objawić swoją chwałę w całym Izraelu.

24. Oto, co mówi Pan twój, i Odkupiciel, Ten, co cię utworzył już w matczynym łonie: To Ja, Pan, uczyniłem wszystko, to

Ja rozciągnąłem niebiosa, a gdym ziemię umacniał, czy mi ktoś pomagał?

25. To Ja na czarodziejów bezradność zesłałem, to dzięki Mnie wróżbitów uznano za głupców. To Ja odrzuciłem precz mędrców i uczyniłem zawiłą ich mądrość.

26. To Ja umacniam słowa mego sługi i sprawiam, że mym wysłannikom wszystko się udaje. To Ja mówię Jerozolimie, żeby się zaludniła. To Ja również obiecuję podźwignąć ją z ruin.

27. To Ja nakazuję oceanom, żeby całkiem wyschły, i wszystkie ich rzeki pozbawiam wody.

28. To Ja nazwałem Cyrusa "mym pasterzem", a on wypełni moją wolę nakazując, aby Jerozolima była odbudowana i żeby na nowo stanęła Świątynia.

Dostępne przekłady 45 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

45 Oto, co mówi Pan do swego pomazańca Cyrusa, którego prawicę ujął mocno, aby na jego oczach pokonać narody, a królom odjąć broń od pasa; aby przy jego obecności sforsować bramy, tak że bramy już nigdy nie będą zamknięte.

2. Ja zaś będę szedł przed tobą i wyrównywał wszelkie wzniesienia. I skruszę brązowe podwoje, połamię żelazne rygle.

3. Przekażę ci ukryte skarby i bogactwa starannie schowane, żebyś się przekonał, że Ja jestem Panem i Bogiem Izraela, który cię po imieniu wezwał.

4. To ze względu na sługę mojego, Jakuba, i dla mojego wybranego Izraela wezwałem cię po imieniu i bardzo cię zaszczyciłem, choć ty sam o tym wcale nie wiedziałeś.

5. Ja jestem Panem i nie mam sobie równego, i oprócz Mnie żaden bóg nie istnieje. Ja każę ci za broń chwycić, choć Mnie jeszcze nie znasz,

6. ażeby poznano od wschodu aż do zachodu, że oprócz Mnie wszystko jest nicością. Ja jestem Panem i nie mam sobie równego.

7. To Ja stworzyłem światłość, ale i ciemności, to Ja zsyłam dobrobyt, ale i nieszczęścia, to Ja, Pan, Ja robię to wszystko.

8. Niebiosa, spuśćcie jak rosę sprawiedliwość, niech ją wyleją obłoki wraz z deszczem. Niech się otworzy ziemia i wyda owoc zbawienia! Niech wzejdzie sprawiedliwość, którą Ja, Pan, postanawiam zesłać!

9. Biada temu, kto się spiera ze swym własnym Stwórcą, temu, który jest jak naczynie wzięte spośród naczyń! Czy garnek pyta garncarza: Co czynisz? Lub zarzuci garncarzowi, że jest tępy?

10. Biada temu, kto mówi do ojca: Kogo żeś ty spłodził? Albo do niewiasty: Kogóż urodziłaś?

11. Oto, co mówi Pan, Święty, Stwórca Izraela: Czy to do was należy pytać Mnie o moje dzieci lub pouczać Mnie, jak mam działać własnymi rękami?

12. To Ja stworzyłem ziemię i dałem życie ludziom, którzy ją zamieszkują. To Ja moimi rękami rozciągnąłem niebiosa; to Ja wydaję rozkazy wszystkim ich zastępom.

13. To Ja pobudziłem go do zwycięstwa, to Ja wyrównałem mu drogę. To on odbuduje moje miasto i moich wygnańców sprowadzi do kraju, nie dając żadnego okupu ni odszkodowania. Oto, co mówi Pan Zastępów.

14. Pan również powiedział: Chłopi egipscy, kupcy Kuszyci i Sabejczycy olbrzymi, wszyscy udadzą się do ciebie i z tobą zostaną, i skrępowani wszędzie pójdą z tobą. Będą też bić ci pokłony i modlić się będą, mówiąc: Bóg jest tylko u ciebie i nie ma sobie równego. Nie ma też nigdzie żadnych innych bogów.

15. Tak, Ty zaprawdę jesteś skrytym Bogiem, Bogiem Izraela i Odkupicielem.

16. Ci, co się na Ciebie gniewają, będą poniżeni i okryją się wstydem, odejdą poniżeni wytwórcy idolów.

17. Izrael zaś przez Pana będzie ocalony, ocalony będzie na zawsze. A wy nie będziecie ani zawstydzeni, ani poniżeni przez wszystkie pokolenia i pokolenia.

18. Zaprawdę, tak oto mówi Pan, Stwórca niebios i Bóg, który uformował i uczynił ziemię; który ją umocnił i uporządkował, i sprawił, że można ją było zamieszkać: Ja jestem Panem i nie mam sobie równego.

19. Przecież Ja nie mówiłem w ukryciu ani w miejscu spowitym mrokami. Nigdy nie powiedziałem pokoleniu Jakuba, żeby Mnie szukano w ogólnym bezładzie. Ja, Pan, mówię tylko to, co prawe, i posługuję się tylko słowami prawdy.

20. Zbierzcie się razem i przyjdźcie, przybliżcie się wszyscy, wy, coście ocaleli z narodów. Niczego nie rozumieją ci, co noszą ze sobą swe drewniane bóstwa, oraz ci, co modlą się do bogów, którzy nie mogą ich zbawić.

21. Przedłużcie tu i oceńcie dowody wasze, razem trzymajcie się zdania tego samego: Kto to już wszystko dawno przepowiedział, kto objawił to wszystko we właściwym czasie? Czyż Ja nie jestem Panem? Czy jest oprócz Mnie jakiś inny bóg? Jam Bogiem sprawiedliwym i Zbawcą i nie ma oprócz Mnie żadnego.

22. Nawróćcie się do Mnie, a będziecie zbawieni, mieszkańcy wszystkich krańców naszej ziemi, bo Ja jestem Bogiem i nie mam sobie równego!

23. To Ja sam, Ja sam poprzysięgam, że prawdą jest wszystko, co z mych ust pochodzi, i nie odwołuję tego, co raz powiedziałem. To przede Mną zegnie się z czasem wszelkie kolano i na Mnie będzie przysięgał wszelki język.

24. I mówić będą, że tylko przez Pana dane nam będą zwycięstwo i siła. Do Niego śpieszyć będą pełni zawstydzenia wszyscy, co się kiedyś na Niego gniewali.

25. Dzięki Panu okryje się zwycięstwem i chwałą całe Izraela plemię.

Dostępne przekłady 46 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

46 Ugiął się wreszcie Bel, rozsypał się Nebo, ich posągi ładuje się już na zwierzęta; na zwykłe pociągowe bydlęta włożono te ciężary, na umęczone zwierzęta.

2. Przygniotły je swym ciężarem aż do ziemi nie mogąc ocalić tych, co je dźwigały. I one same też poszły w niewolę.

3. Posłuchajcież Mnie, wy, z Domu Jakuba. Wy, których nosiłem od dnia narodzenia i od matczynego łona piastowałem.

4. Taki sam pozostanę do waszej starości, będę was podtrzymywał aż do dni siwizny. Dotąd to czyniłem, niosłem was na rękach i będę nadal was wspierał, będę was ochraniał

5. Do kogóż więc Mnie przyrównacie, z kim Mnie zestawicie, do kogo Mnie uczynicie podobnym, kto miałby Mi być równy?

6. Tamci hojnie dobywają ze swych skarbców złoto i na wagę obficie kładą swoje srebro. Opłacają sowicie złotnika, by im bożka uczynił, potem mu cześć oddają i pokłony biją.

7. Biorą go na ramiona i z trudem dźwigają, potem stawiają na placu, gdzie zostaje. Nie ruszają go z miejsca, na którym już stanął. I choć wołają do niego głośno, on nie odpowiada, nikogo nie wybawia z żadnego nieszczęścia.

8. Przypomnijcie sobie to wszystko, grzesznicy, i nawróćcie się całym waszym sercem!

9. Przypomnijcie sobie to wszystko, co się już dawno zdarzyło! Ja jestem Bogiem i nie mam sobie równego, Bogiem jestem i drugi taki nigdzie nie istnieje.

10. Ja od dawna objawiłem to, co ma się zdarzyć, dawno mówiłem o tym, co się jeszcze nie stało. Ciągle mówię, że to, co zamierzam, nastąpi i że zrobię to wszystko, co uznam za słuszne.

11. Ze wschodu przywołam pewnego drapieżcę, z ziemi bardzo odległej męża wybranego. I ledwie tylko coś powiem, zaraz wszystko się staje, tylko swój zamiar wyjawię, a zaraz jest spełniany.

12. Posłuchajcie Mnie, wy, coście potracili ducha, wy, którym do ocalenia daleko.

13. Otóż ja sam przyniosę ocalenie, które
już nie jest daleko, nie będę się ociągał z
zesłaniem zbawienia. Na Syjonie złożę wy-
bawie nie wasze i cała chwała moja spłynie
na Izrael.

Dostępne przekłady 47 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

47 Zstąp wreszcie nisko, połóż się w
prochu ziemi, o ty, dziewico, córo Babilo-
nu. Usiądź sobie na ziemi, strącona z tronu,
o ty, Córo Chaldejska! Nikt nie będzie już
mówił, żeś wspaniała i słodka.

2. Weź się za żarna i umiel zboża na mą-
kę, zdejmij z twarzy zasłonę, podkasz suk-
nię i obnaż nogi i nie wahaj się wstąpić
zaraz do wody.

3. Ukaż całą swą nagość, niech wszyscy
widzą twą hańbę. Zacznę się bowiem mścić
na tobie i nikt ci nie przyjdzie z pomocą.

4. Odkupiciel nasz, któremu na imię Pan
Zastępów i Święty Izraela, tak do nas po-
wiedział:

5. Usiądź sobie, umilknij i zaszyj się
gdzieś w cieniu, ty Córo Chaldejska, bo
nikt cię już nie nazwie władczynią wielu
królestw.

6. I rozgniewałem się na mój lud, i zmar-
nowałem moje dziedzictwo. I wydałem ich
w twoje ręce, a ty się okazałaś okrutna. Bo
nawet na słabych starców włożyłaś twoje
bardzo dokuczliwe brzemię.

7. I przechwalałaś się, że na zawsze już
posiadłaś władzę. Nie rozważałaś sobie w
sercu wszystkich tych wydarzeń ani nie
pomyślałaś, co z nich kiedyś wyniknie.

8. A teraz posłuchaj, ty próżna kobieto,
ty, która siedzisz sobie spokojnie, ty, która
sobie powtarzasz w sercu: Ja, i tylko ja jed-
na! Ja nigdy nie owdowieję, nigdy też nie
utracę mych dzieci!

9. Otóż spadną na ciebie oba te nieszczę-
ścia równocześnie, dnia tego samego. I
utrata dzieci i wdowieństwo zwalą się na
ciebie, mimo twych czarów rozlicznych, i
całej potęgi wielu twoich zaklęć.

10. Lecz ty, ufając swej przewrotności,
mówiłaś: Nikt mnie przecież nie widzi.
Otóż zgubiły cię twoja wiedza i mądrość.
Ciągle powtarzałaś w sercu, że tylko ty, i
tylko ty jedna.

11. Spadnie na ciebie nieszczęście, przed
którym nie zdołasz się schronić. Klęskę
poniesiesz ogromną i nikt już odwrócić jej
nie zdoła. Otrzymasz niespodziewanie cios
bardzo dotkliwy.

12. Zostań więc sobie z twoimi czarami i
z zaklęciami licznymi, dla których tak się
trudziłaś od samej młodości. Może odnie-
siesz z nich korzyść? Może zdołasz nimi
innych przerazić?

13. Umęczyło cię już mnóstwo różnych
doradców. Niech więc przyjdą tu, by cię
uratować, ci, co tak dokładnie badają niebo,
ci, co przypatrują się gwiazdom i wróżą co
miesiąc przyszłe wydarzenia.

14. Okaże się, że są jak słoma, którą ogień
trawi; nie ujdą cało z życiem, gdy ich ogar-
ną płomienie. Nie będzie z nich żaru dają-
cego ciepło ani ogniska, przy którym się
siada.

15. Oto, czym będą dla ciebie owi cza-
rodzieje, dla których tak się trudzisz od
młodości swojej. Będą uciekać na twych
oczach, i żaden nie zdoła uratować ciebie.

Dostępne przekłady 48 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

48 Posłuchajcież tego, o wy, z Domu Ja-
kuba, i wy wszyscy, co nosicie Izraela imię
oraz którzyście wyszli z nasienia Judy! Wy
wszyscy, którzy przysięgacie na Imię Pań-
skie i wzywacie Imienia Boga Izraela, lecz
wiary wam brakuje i sprawiedliwości.

2. Powołujecie się bowiem na wasze Mia-
sto Święte, opieracie się także na Bo-
gu Izraela, który zwie się inaczej Panem
wszystkich Zastępów.

3. A Ja już dawno objawiłem rzeczy prze-
szłe; wyszły z ust moich, Ja je ogłosiłem.
Raz tylko zadziałałem i wszystko się stało.

4. Albowiem znałem twoją zatwardziałość i twój kark twardy jakby drąg z żelaza, a czoło jakby z brązu utoczone.
5. Tak więc przepowiedziałem ci to wszystko, co miało nastąpić. Nim się stało cokolwiek, Ja już to ogłosiłem, żebyś nie mógł powiedzieć, że bóg twój to sprawił, że to rzeźba lub odlany posąg bożka tak zarządził.
6. Wszystko to przecież widziałeś i dawno słyszałeś. Czy nie powinieneś przyznać, że tak właśnie jest? A teraz ukażę ci rzeczy nowe, ukryte i dotąd nie znane.
7. Będą w jednej chwili stworzone rzeczy, o których dotąd nigdy nie słyszałeś, i nie będziesz mógł powiedzieć: Ja już znam to wszystko.
8. Nigdy nie słyszałeś, żeby o tym mówiono i nigdy przedtem nie wiedziałeś o tym, i nie były na to otwarte twoje uszy. Wiedziałem bowiem dobrze, że jesteś zdrajcą i że od urodzenia zwą cię buntownikiem.
9. Przez wzgląd na moje Imię wstrzymam oburzenie, dla chwały mojej odłożę twą zgubę.
10. I wrzuciłem cię do ognia jak srebro i wypróbowałem w piecu różnych utrapień.
11. Tylko ze względu na Mnie i z mojego powodu działam, bo czyż mam bezcześcić moje własne Imię? Chwały Mnie należnej nie odstąpię nikomu.
12. Posłuchajcie Mnie, wy, z Domu Jakuba, oraz ty, Izraelu, którego wezwałem. To Ja jestem dla was Pierwszy i Ostatni.
13. To moje ręce uczyniły ziemię, to moja prawica rozciągnęła niebo. Wzywam je po imieniu, gromadzą się wszystkie.
14. Zbierzcie się wszyscy i posłuchajcie: kto z was przepowiedział to wszystko? Mój umiłowany spełni me zamiary przeciw Babilonowi i wszystkim Chaldejczykom.
15. To Ja, to Ja mówiłem o tym i powołałem jego, to Ja sprowadziłem go i kazałem tego dokonać.
16. Zbliżcie się do mnie, posłuchajcie, co mówię: Od początku niczego nie mówiłem skrycie, zaraz też byłem tam, gdzie to wszystko się działo. A teraz oto Pan mój i Bóg i Duch Jego posyła mnie.
17. Oto, co mówi Pan, Odkupiciel twój, Święty Izraela: Ja Pan i Bóg twój, Ja nauczam cię tego, co zbawienne dla ciebie, to Ja prowadzę cię drogą, którą teraz kroczysz.
18. Ach, gdybyś chciał był słuchać moich nakazów! Twoje szczęście byłoby wielkie jak potężna rzeka, a twoja sprawiedliwość niczym morskie fale!
19. Twoje potomstwo byłoby liczne jak piasek i jak ziarna jego ci, co z ciebie wyszli. Nigdy by nie zatarto twojego imienia i nie usunięto sprzed mego oblicza.
20. Wychodźcie z Babilonu, uciekajcie z Chaldei! Wołajcie z radością, opowiadajcie wszystko, rozgłaszajcie to aż po krańce ziemi! Mówcie wszyscy: Oto Pan odkupił sługę swego Jakuba.
21. Nie czuli pragnienia ci, co szli przez pustynię, wtedy sprawił, że woda popłynęła ze skały, uderzył w skałę i popłynęła woda.
22. Powiedział zaś Pan wyraźnie, że nie ma szczęścia dla bezbożnych.

Dostępne przekłady 49 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

49 Posłuchajcie mnie, wyspy, nadstawcie uszu, odległe narody! Pan wezwał mnie już w łonie mojej matki, gdy byłem jeszcze w jej wnętrzu, wezwał mnie po imieniu.
2. Z ust moich uczynił miecz obosieczny i ukrył mnie w cieniu rąk swoich. Stałem się z Jego woli strzałą zaostrzoną, a On mnie umieścił w swoim kołczanie.
3. I powiedział: Izraelu, tyś moim Sługą, to właśnie w tobie będę uwielbiony.
4. Kiedy więc powtarzałem sobie, żem się próżno trudził i że bez potrzeby zużywałem siły, to nawet wtedy imię moje było u Pana i zapłata u Boga mojego.

5. I oto teraz rozkazał mi Pan, Ten, który mnie w łonie matki uczynił swym Sługą, bym sprowadził do Niego Jakuba i zgromadził przy Nim synów Izraela. I tak wsławiłem się w oczach Pana a Bóg mój stał się moja siłą.
6. I powiedział: To za mało, żebyś był dla mnie tylko Sługą, żebyś podźwignął ród Jakuba i zgromadził Resztę Izraela. Ja cię uczynię Światłem dla narodów, by moje zbawienie dosięgło wszystkich krańców ziemi.
7. Oto, co mówi Pan, Odkupiciel i Święty Izraela, do tego, którego życiem gardzą wszyscy i którym brzydzą się narody, który jest także w niewoli u bezdusznych władców: Królowie cię dostrzegą i z miejsc swych powstaną, książęta kłaniać ci się będą, przez wzgląd na Pana, który jest ci wierny, i na Świętego Izraela, który ciebie wybrał.
8. A oto, co mówi Pan: Gdy dni pomyślne przyjdą, wysłucham cię, gdy przyjdzie czas zbawienia, wspomogę cię. (To Ja cię ukształtowałem i przeznaczyłem, byś stał się przymierzem dla całego ludu). Ja znów wydźwignę kraj ten z poniżenia i zwrócę ci ponownie spustoszone dziedzictwo.
9. Więźniom rozkażę, żeby wyszli na wolność, a tym, co trwają w ciemnościach, by stanęli w świetle. I paść się zaczną przy wszystkich drogach, i znajdą dla siebie pastwiska nawet na gołych wzgórzach.
10. Nie będą już doznawać głodu ni pragnienia, nie będzie ich smagał wiatr gorący ani palić słońce. Weźmie ich bowiem w swą opiekę Ten, co ich prowadzi i poprowadzi ku ożywczym wodom.
11. Z każdego wzgórza będą wiodły drogi, a wszystkie drogi zostaną wyrównane.
12. Jedni przybywają z daleka, inni zaś z północy i z Zachodu, a jeszcze inni z kraju Sinitów.
13. Weselcie się tedy, niebiosa, raduj się, cała ziemio! Wzgórza, krzyczcie ze szczęścia, bo Pan zesłał pociechę swojego ludowi i wziął w opiekę najbardziej uciśnionych.
14. Syjon bowiem narzekał, że Bóg go opuścił i że Pan o nim na zawsze zapomniał.
15. Czyż niewiasta może zapomnieć o dziecku, które karmi? Czy może przestać kochać owoc swego łona? Ale nawet gdyby gdzieś była taka, co o swym dziecku zapomni, to Ja o tobie nie zapomnę nigdy!
16. Wycisnąłem twe imię na dłoniach rąk obu, ciągle mam przed oczyma twe obronne mury.
17. Śpieszą się ci, co cię odbudowują, uchodzą precz ci, co cię kiedyś niszcząc łupili.
18. Rozejrzyj się więc dokoła i popatrz, wszyscy znów się gromadzą i do ciebie idą. Na życie moje! takie są wyroki Pana, zaiste, są to klejnoty, którymi się przyozdobisz, i opaszesz się nimi jak oblubienica.
19. Bo miejsca opuszczone i ruiny zniszczonego kraju teraz już nie pomieszczą mieszkańców twoich, a twoi niszczyciele będą już daleko.
20. I znów szeptać ci będą do ucha synowie, których za pomarłych uznałaś: Za małe jest dla mnie to miejsce, zrób coś, żebym mógł się rozłożyć.
21. A ty zaczniesz sobie mówić w twym sercu: A któż ich wszystkich mi na świat wydał? Przecież ja byłam bezdzietna i bezpłodna! A któż wychował ich wszystkich? Przecież byłam zostawiona sama, skąd więc się oni wzięli?
22. A oto, co mówi Pan Bóg: znak dam ręką narodom i podniosę mój sztandar pomiędzy ludami. Odniosą ci twych synów w swoich własnych płaszczach i na ręce brać będą wszystkie twoje córki.
23. Królowie staną się przybranymi ojcami, a ich księżniczki twoimi niańkami. Przed tobą twarzą zaczną padać na ziemię i ze stóp twoich pył zdmuchiwać będą. I wtedy poznasz, że Ja jestem Panem ci zaś, co Mi ufają, nie będą zawstydzeni.
24. Czy odbiera się kiedykolwiek łup bohaterowi? Lub czy udaje się uciec jeńcowi z niewoli?

25. Zaiste, tak oto Pan mówi: Jeniec nawet bohaterowi zostanie odebrany, wymknie się również żołnierzowi zdobycz. Z twoim zaś przeciwnikiem Ja sam zacznę się spierać, Ja sam ocalę również twoje dzieci.

26. Sprawię, że twoi oprawcy jeść będą własne ciało, krwią własną się upiją jakby młodym winem. A wtedy pozna też wszelkie ciało, że Ja jestem Bogiem i Panem twoim i że twoim Odkupicielem jest Wszechmocny Bóg Jakuba.

Dostępne przekłady 50 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

50 Oto, co mówi Pan: A gdzież jest ten list rozwodowy waszej matki, list, z którym Ja ją rzekomo odprawiłem? Albo gdzie jest ten wierzyciel, któremu was zaprzedałem? To z powodu win waszych zostaliście zaprzedani, a wasza matka odrzucona bo była wiarołomna.

2. A czemuż to gdy przybyłem do was, nie znalazłem nikogo? Czemuż to na moje wezwanie nikt nie odpowiedział? Czym miał rękę za krótką, żeby was ocalić? Czy sił mi zabrakło, by was uratować? Jedną groźbą potrafię osuszyć całe morze, a rzeki zamienić w wypaloną pustynię. Ich ryby leżą na dnie suchym i giną z pragnienia.

3. Niebiosa zaszły ciemnościami, okrywam je jak worem.

4. Pan i Bóg dał mi język ucznia swojego i słowo właściwe, bym mógł odpowiedzieć temu, kto będzie utrudzony życiem. Każdego ranka pobudza me ucho, abym mógł słuchać tak, jak słucha uczeń.

5. Pan i Bóg otworzył mi uszy, a ja wcale się temu nie sprzeciwiłem ani nie cofnąłem się z miejsca, na którym już byłem.

6. Nadstawiłem me plecy tym, którzy mnie bili, twarzą zwróciłem się do tych, co szarpali mą brodę. I nie chowałem mojego oblicza przed tymi, co mnie obrażali i na mnie pluli.

7. Lecz Pan i Bóg mój przyszedł mi z pomocą, dlatego nie czuję owych obelg. Twarz moja stała się twarda jak skała i wiem, że nigdy zawstydzony nie będę.

8. Już blisko jest Ten, co mnie uniewinni. Któż więc się odważy stawiać mnie przed sądem? A może lepiej będzie, gdy staniemy razem? Kto sądzi, że w sporze ze mną będzie miał rację, niech ma odwagę przybliżyć się do mnie.

9. Pan mój i Bóg przychodzi mi z pomocą. Któż więc potępiał mnie będzie? Wszyscy rozpadną się jak odzież w strzępy i mole zniszczą ich wszystkich.

10. Ktokolwiek wśród was boi się Pana, niech głosu Jego sługi posłucha! Kto chodził dotąd w ciemnościach, bez żadnego światła przebłysku, niech w imieniu Pana całą ufność złoży i niech się oprze tylko na swym Bogu!

11. Lecz wy wszyscy, co ogień wzniecacie, wy, co zapalacie ogniste strzały, sami się rzućcie w środek tego ognia i na strzały ogniste, któreście zapalili. Z mojej ręki tak się z wami stanie i wszyscy wić się będziecie w męczarniach.

Dostępne przekłady 51 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

51 Posłuchajcie mnie wy wszyscy, sprawiedliwości spragnieni, i wy wszyscy, co szukacie Pana. Przypatrzcie się skale, z której was wyciosano, przypatrzcie się przepaści, z której was wydobyto.

2. Popatrzcie na ojca waszego, Abrahama, oraz na Sarę, która was urodziła. On był sam jeden, kiedy go powołałem, lecz Ja go pobłogosławiłem i bardzo rozmnożyłem.

3. Zaiste, Pan zmiłował się nad Syjonem, ulitował się nad wszystkimi ruinami jego. Jego opuszczone osiedla przemieni w Edom a stepy w ogrody Pańskie. Rozbrzmiewać tam będą głosy radości oraz pieśni dziękczynne przy wtórze muzyki.

4. Zechciejcie wysłuchać mnie, ludy, uszu swych nakłońcie, narody! Ode Mnie wychodzi Prawo a sąd przeze Mnie wydany będzie światłem ludów.

5. Ja sprawię, że nadejdzie moja sprawiedliwość, a zbawienie moje wzejdzie jako światłość. Prawica moja będzie sądzić ludy, Wyspy we Mnie nadzieję pokładać będą i liczyć zaczną na moje ramię.

6. Podnieście wasze oczy ku niebu, a potem spójrzcie także w dół na ziemię. Niebiosa jak dym się rozproszą, a ziemia rozpadnie się jak płaszcz zużyty, zaś jej mieszkańcy jak komary wyginą. Lecz moje zbawienie trwać będzie na wieki, a moja sprawiedliwość końca mieć nie będzie.

7. Posłuchajcie mnie, wy, którzy znacie Prawo, i ty, ludu, co bierzesz sobie do serca moje przykazania! Nie bójcie się zniewag pochodzących od ludzi i nie dajcie się złamać nawet ich obelgami!

8. Bo mól ich strawi jak odzież, zniszczy ich jak odzienie z wełny. A moja sprawiedliwość trwać będzie na wieki i z pokolenia na pokolenie zbawienie moje.

9. Podnieś się, podnieś się i przyodziej w moc swoją, o prawico Pana! Powstań jak kiedyś za dni minionych pokoleń! Czyż to nie Ty rozgromiłaś Rahaba, czy nie Ty przebiłaś Smoka?

10. Czy to nie Ty wysuszyłaś morze i wyczerpałaś wody z bezdennej otchłani, by z dna morskiego uczynić przestronny gościniec, którym przejść by mogli wszyscy odkupieni?

11. Wracając ci wszyscy, których Pan wyzwolił, przybywają na Syjon z okrzykami radości. Nad głowami ich pojawia się szczęście wiecznotrwałe, towarzyszy im wesele i spokój, narzekania i troski opuszczą ich na zawsze.

12. Otóż Ja, Ja jestem twoim pocieszycielem, ty zaś kim jesteś, że miałbyś się lękać człowieka śmiertelnego i syna człowieczego, którego los jest taki jak i polnej trawy?

13. Zapomniałeś o Panu, który cię uczynił, który niebiosa rozciągnął i umocnił ziemię. A ty nic, tylko drżysz nieustannie na myśl o gniewie twojego ciemięzcy, który nic, tylko czyha ciągle na twą zgubę. Lecz tak naprawdę, gdzie jest ten gniew ciemięzcy?

14. Otóż jeńcy już wkrótce uwolnieni zostaną i żaden z nich nie umrze w niewoli, i nikomu z nich nie zabraknie chleba.

15. Ja jestem twoim Panem i Bogiem, Ja morze umiem poskromić, choć burzą się jego fale, i jestem nazwany Panem Zastępów.

16. Ja moje słowa włożyłem w twe usta, ukryłem cię w cieniu mej prawicy, kiedy rozciągałem niebiosa i umacniałem ziemię, i do Syjonu mówiłem, że jest moim ludem.

17. Przebudź się i powstań, o Jerozolimo, ty, któraś piła z rąk samego Pana; kielich pełen Jego zagniewania, czarę oszołomienia wypiłaś, opróżniłaś do dna.

18. Nie masz już nikogo, kto byłby ci przewodnikiem, żadnego z synów, których urodziłaś; nikogo, kto by cię za rękę uchwycił, żadnego z tych synów, których wychowałaś.

19. Spadły na ciebie dwa wielkie nieszczęścia, lecz czy ktoś się użali nad tobą? Złupiono cię i zburzono, miecz cię ugodził i klęska głodu; czy znajdzie się ktoś, kto by cię pocieszył?

20. Bez oznak życia są twoi synowie wszędzie, na rogu każdej ulicy. Są niczym antylopy w sidłach, gniewem Pańskim powaleni na ziemię i groźbami samego Boga twojego.

21. Posłuchaj tedy, moja ty nieszczęsna, upojona, lecz wcale nie winem!

22. Oto, co Pan twój i Bóg ci mówi, twój Bóg, obrońca twojego ludu: Zobacz, cofam mą rękę z czarą zagniewania, nie będę ci już dawał mego gniewu do picia, nie będziesz już musiała pić tego więcej.

23. Włożę zaś go w ręce tych, co cię nękali, tych, co mówili do ciebie: Pochyl się, żebyśmy przejść mogli. I czyniłaś z twych pleców jakby pomost dla nich i jakby drogę dla przechodzących.

Dostępne przekłady 52 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

52 Przebudź się i powstań, przyodziej
się w twą siłę, Syjonie! Wdziej na siebie
twoje najwspanialsze szaty. O ty, Jerozoli-
mo, Miasto Święte! Już bowiem nigdy nie
przyjdzie do ciebie nieobrzezany lub jakiś
nieczysty.
2. Strząśnij już z siebie proch wszelki i
powstań, Jerozolimo, ty do niedawna uwię-
ziona. Zdejmij z szyi krępujące cię sznury,
Córko Syjonu, pozbawiona wolności, wię-
ziona!
3. Bo tak oto mówi Pan: Zostaliście kiedyś
oddani za darmo, bez pieniędzy będziecie
też zaraz wykupieni.
4. Zaprawdę, tak mówi Pan i Bóg: Lud mój
udał się kiedyś do Egiptu, aby tam osiąść
na dłużej. Potem zaś uciskała go srodze
Asyria.
5. Ale teraz cóż, Ja tu jestem słowo Pana.
Mój lud został uprowadzony bezprawnie,
a jego oprawcy wznoszą okrzyki triumfu
wyrocznia Pana zaś moje Imię jest bez-
czeszczone dnia każdego.
6. Pozna tedy lud mój moje Imię i zrozu-
mie w dniu owym, że Ja jestem Tym, który
mówi: Oto jestem!
7. O, jakże piękne są tam, na wzgórzach,
stopy tego, co niesie dobrą nowinę, co po-
kój zwiastuje i sprowadza szczęście! Co
zbawienie ogłasza, a do Syjonu woła: Twój
Bóg już zaczął królować.
8. Lecz oto głos! Głos podnoszą twoi straż-
nicy, wszyscy razem wołają radośnie, bo
oto widzą na własne oczy, jak Pan powraca
na Syjon.
9. Wznoście tedy wszyscy radosne okrzy-
ki, wy, resztki zburzonej Jerozolimy, bo oto
Pan pociesza swój lud, to On wyzwala Je-
rozolimę.
10. Pan już obnażył swoje święte ra-
mię na oczach wszystkich narodów. I uj-
rzą wszystkie krańce ziemi zbawienie Bo-
ga naszego.
11. Dalej, dalej, wychodźcie stąd! Nie doty-
kajcie niczego, co nieczyste! Wyjdźcie stąd
i oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia
Pana!
12. Nie będziecie już wychodzili z pośpie-
chem, nie będziecie uchodzili jak uciekie-
nierzy. Pan sam będzie szedł przed wami
i Bóg Izraela za wami jako wasza osłona.
13. I oto powiedzie się mojemu Słudze,
podniesie się, wzbije ku górze i urośnie
bardzo!
14. Wielu przeraziło się na Jego widok,
tak bardzo zmieniona była Jego postać. Nie
miał już nawet wyglądu ludzkiego.
15. I dziwić się temu będą rozliczne na-
rody, w Jego obecności królowie zamkną
swoje usta, bo ujrzą to, o czym nikt nigdy
nie mówił, ukaże się im coś, czego nie wi-
dzieli.

Dostępne przekłady 53 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

53 Ale któż uwierzy temu, cośmy sły-
szeli, i komuż to Pan okazał swą prawicę?
2. Wyrósł On przed nami niczym mło-
de drzewo, ukazał się jak korzeń tkwiący
w wyschłej ziemi. Nie widzieliśmy w Nim
piękna ni blasku, a widok Jego był odraża-
jący.
3. U wszystkich wzbudził odrazę i wzgar-
dę ów Mąż boleści tak dotknięty bólem, a
na Jego widok zwykło się twarz zasłaniać.
Gardzono Nim dokoła i za nic Go miano.
4. Otóż On wziął na siebie boleści nas
wszystkich, to nasze cierpienia tak go
przywaliły. Sami uznaliśmy Go za pokona-
nego, za doświadczonego i upokorzonego
przez Boga.
5. A On został tak przebity z powodu na-
szych grzechów i zdruzgotany za nasze wi-
ny. Kara, którą wziął na siebie, nam pokój
przynosi i dzięki Jego ranom my uleczeni
będziemy.
6. Wszyscyśmy się jak owce pogubili, każ-
dy poszedł swoją własną drogą, a wszyst-
kie nasze winy Pan włożył na Niego.

7. Obchodzono się z Nim okrutnie, ale się nie wzbraniał i nawet nie zamierzał otworzyć ust swoich. Był jak baranek na zabicie wiedziony, jak owieczka nie opierająca się tym, którzy ją strzygą, tak On nie otwierał ust swoich.

8. Po udręce i sądzie wyrok nań wydano, lecz czy się ktoś losem Jego przejmuje? I tak został zabrany, od żyjących, i za grzechy nasze aż na śmierć skazany.

9. Miejsce pogrzebania dano Mu wśród bezbożnych, a grób tam, gdzie bogaczy się chowa. Nie zdarzyło się, by za życia kiedyś nie miał racji, a ust Jego nigdy nie splamiło kłamstwo.

10. A Panu spodobało się zmiażdżyć Go cierpieniem. Jeśli odda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy swoje potomstwo, przedłużą się dnie Jego i wypełni się przez Niego to, w czym Pan ma upodobanie.

11. Po doświadczeniach, jakie przeszła Jego dusza, ujrzy światłość i będzie się nią cieszył. Przez swoje cierpienia Sługa mój usprawiedliwi wielu, biorąc na siebie wszystkie ich przewinienia.

12. Dlatego oddam Mu we władanie tłumy, przy podziale łupów będzie z potężnymi, dlatego że sam Siebie zechciał na śmierć wydać i do grzeszników został zaliczony. A On wziął na siebie grzechy bardzo wielu i orędować chciał za przestępcami.

Dostępne przekłady 54 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

54 Wołaj z radością, ty, coś bezpłodna i któraś nigdy nie rodziła, krzycz z radości i szczęścia, ty, któraś nigdy nie doznawała bólów porodu! Liczniejsi są bowiem synowie żony porzuconej niż dzieci prawowitej małżonki. Tak mówi Pan.

2. Zrób więcej miejsca pod twoim namiotem, nie obawiaj się, rozciągnij twoje płótna nad głową, poprzedłużaj sznury, powbijaj mocniej paliki!

3. Będzie cię bowiem coraz więcej i z prawa, i z lewa. Twe pokolenie zawładnie wielu narodami, Synowie twoi zaludnią opuszczone miasta.

4. Nie bój się, nikt cię już więcej nie poniży; nie wstydź się, bo już nigdy nie będziesz się rumienić! Zapomnisz raz na zawsze o hańbie twej młodości i nie będziesz już pamiętać nędzy swego wdowieństwa.

5. Bo oblubieńcem dla ciebie będzie twój Stworzyciel, któremu na imię jest Władca Zastępów. Twoim wybawcą Święty Izraela, zwany inaczej Bogiem całej ziemi.

6. Zaprawdę Pan cię wezwał, gdyś była jak niewiasta opuszczona i złamana na duchu. Bóg zaś twój pyta, czy godzi się porzucać żonę pierwszej młodości?

7. Zostawiłem cię jedynie na krótko, lecz wzruszony do głębi znowu cię przyjmę.

8. Gdy byłem bardzo zagniewany przez chwilę, twarz moją ukryłem przed tobą. Ale odwieczna miłość sprawiła, że znów się nad tobą ulitowałem, tak mówi Pan twój i Odkupiciel.

9. Jest ze Mną dziś tak, jak z innymi za dni Noego, kiedy to zapewniałem pod przysięgą, że wody Noego nigdy już nie pokryją ziemi. Tak też i teraz tobie poprzysięgam, że mój gniew i moja srogość nigdy już nie spadną na ciebie.

10. Bo góry mogą ruszyć się z miejsca, mogą się też rozproszyć wzniesienia, ale moja miłość do ciebie nigdy się nie skończy, nigdy nie przestanie być ważne zawarte z tobą przymierze pokoju. Tak oznajmił Pan, który lituje się zawsze nad tobą.

11. O ty, nieszczęsna, wichrami smagana i niepocieszona przez nikogo! Na samym malachicie położę ci kamienie węgielne a fundamenty na czystych szafirach.

12. Z rubinów uczynię występy twych murów, a ich bramy będą z samego kryształu, zaś cały obwód murów z najdroższych kamieni.

13. Wszyscy twoi synowie słuchać będą Pana i cieszyć się będą niewymownym szczęściem.

14. Na sprawiedliwości będziesz zbudowana, z dala od wszelkiej udręki, bo nie będziesz się bała, z dala od lęku wszelkiego, bo nic cię już nie przerazi.

15. Jeśli cię ktoś zaatakuje, Ja nie będę stał za tym, a ktoś się rzuci na ciebie, ten sam przez ciebie zginie.

16. To Ja stworzyłem kowala, tego, co dmucha na płonące węgle i broń z nich wydobywa, potem ją wykańcza. Ale Jam także niszczyciela stworzył po to, by ową broń niszczył.

17. Wszelka broń przeciw tobie robiona będzie bezskuteczna, wszelki język oskarżający cię przed sądem od ciebie zawstydzenia dozna. Oto los, który będzie udziałem każdego sługi Pana, oto zwycięstwa, które im przyrzekam wedle wyroków Pańskich.

Dostępne przekłady 55 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

55 Wszyscy wy, spragnieni, przychodźcie do wody, przychodźcie, nawet jeśli nie macie pieniędzy. Zboża sobie nakupcie i jedzcie nawet nic nie płacąc, i wino, mleko bierzcie także bez pieniędzy!

2. Po co macie kupować coś innego prócz chleba, a zarobki wydawać na rzeczy zbyteczne? Posłuchajcie Mnie, a jeść będziecie, co dobre, i rozkoszować się bez końca potrawami tłustymi.

3. Nadstawcie swoich uszu i zechciejcie przyjść do Mnie, posłuchajcie, a na pewno ocalicie swe dusze. Ja zaś chcę zawrzeć z wami przymierze odwieczne, przymierze dobrodziejstw obiecanych Dawidowi.

4. Ciebie zaś biorę za świadka dla narodów, czynię cię wodzem i władcą dla ludów.

5. A ty zawezwiesz naród, którego nie znałeś, i wszyscy ci nieznani przybędą do ciebie przez wzgląd na Pana, twego Boga i świętego Izraela, który cię rozsławi.

6. Szukajcie Pana, dopóki pozwala się znaleźć, wzywajcie Go, póki jeszcze jest blisko.

7. Niechaj bezbożny zejdzie ze swej drogi, a przestępca niech odejdzie od swoich złych myśli. Niech wróci do Pana, który się lituje, i do Boga, który w nieskończoność przebacza.

8. Bo wasze myśli nie są myślami moimi a wasze drogi nie są moimi, mówi Pan.

9. Niebo jest w górze, a ziemia na dole, a moje drogi są ponad waszymi i myśli moje wyższe są niż wasze.

10. Jak deszcze i śniegi spadają z niebios, i tam nie wracają bez zwilżenia ziemi i użyźnienia jej po to, by się zazieleniła i plony wydała na chleb użyteczne,

11. tak słowo raz wypowiedziane do mych ust już nie wraca, póki nie spowoduje skutków i tego, co chciałem, i nie wypełni swego posłannictwa.

12. Naprawdę ruszycie w drogę z radością i bezpiecznie dojdziecie na miejsce. Góry i wzniesienia cieszyć się będą i wołać wesoło a wtórować im będą wszystkie drzewa polne.

13. I zamiast cierni wyrosną cyprysy, a w miejsce pokrzyw całe krzaki mirtu. A wszystko to Panu naszemu na chwałę, znak odwieczny, niczym niezniszczalny.

Dostępne przekłady 56 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

56 Oto, co mówi Pan: Zachowujcie Prawo, przestrzegajcie sprawiedliwości, bo nadchodzi już moje zbawienie, a moja sprawiedliwość wkrótce się objawi.

2. Szczęśliwy człowiek, który tak postępuje i usilnie stara się obchodzić szabat, nigdy go nie bezczeszcząc i strzegąc się wszelkiego złego.

3. A cudzoziemiec, który przyłączył się do Pana, niech przestanie wreszcie mówić, że Pan zapewne usunie go ze swej społeczności. Niech przestanie też powtarzać rzezaniec, że jest jak uschłe drzewo.

4. Oto bowiem, co mówi Pan: Rzezańcom, którzy przestrzegają szabatu, gotowi

są czynić to, co Mnie się podoba, i wierni są mojemu przymierzu,

5. każę w moim domu, wewnątrz moich murów postawić pomnik, imię im dam takie, jak moim synom i córkom, imię wiecznotrwałe, takie, które nigdy im nie będzie odjęte.

6. Cudzoziemców zaś, którzy przyłączyli się do Pana, żeby Mu służyć, okazywać miłość imieniu Pana i być na Jego służbie, przestrzegać szabatów, nie bezczeszcząc ich, i stać wiernie przy moim przymierzu,

7. tych wszystkich zaprowadzę na moją Górę Świętą i sprawię, że będą się radować w domu modlitwy. Ich całopalenia i ofiary będą przyjmowane na moim ołtarzu, bo dom mój będzie się nazywał domem modlitwy dla wszystkich narodów.

8. Oto, co zawyrokował Pan, który gromadzi wszystkich rozproszonych Izraela: Także innych przyłączę do tych, którzy już zostali zgromadzeni.

9. Przyjdźcie, by paść się tu, wszystkie zwierzęta polne, przyjdź także, wszelka zwierzyno leśna!

10. Oślepli wszyscy nasi strażnicy, niczego już nie pojmują. Są jak psy, które zamilkły i wcale szczekać nie mogą. Marzą sobie tylko i ciągle leżą, i śpią bez przerwy z wielką przyjemnością.

11. Są to psy żarłoczne, wciąż nienasycone, i pasterze nie rozumiejący niczego. Wszyscy chodzą własnymi drogami i każdy szuka tylko własnych zysków.

12. Chodźcie tu, przyniosę wam wina, upijemy się mocnym napojem. A jutro będzie tak jak dzisiaj, wszystkiego pod dostatkiem i aż ponad miarę.

Dostępne przekłady 57 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

57 Sprawiedliwy ginie i nikt się tym nie przejmuje. Odchodzą ludzie pobożni i nikt na to nie zważa. Zaprawdę, to zło sprawia, że sprawiedliwy ginie,

2. ale po to, aby zażywać pokoju. Leżą teraz na swoich posłaniach ci, co za życia szli drogą prawości.

3. Wy zaś, synowie czarownicy, przybliżcie się tutaj, wy, potomkowie wiarołomnej i nierządnicy!

4. Z kogóż to się tak wyśmiewacie? Na kogo usta otwieracie i wystawiacie język? Czyż sami nie jesteście dziećmi grzechu i pokoleniem kłamstwa?

5. Wy, którzy swym rządom służycie pod terebintami i zielonym drzewem, a w rozpadlinach górskich z dzieci własnych ofiary składacie, zostawiając je w jaskiniach skalnych.

6. Wygładzone kamienie potoków oto twoja cząstka, one to stanowić będą dziedzictwo twoje. Im także składasz ofiary z płynów i różne potrawy przynosisz im w darze. I mam Ja spokojnie na to wszystko patrzeć?

7. Na górze wielkiej i wysokiej urządziłaś swoje posłanie. Tam także po to wchodziłaś, by składać ofiary.

8. Zaraz za bramą, za słupami odrzwi wzniosłaś pomniki dla siebie. Będąc z dala ode Mnie odkrywasz wszystkim swe łoże, wstępujesz na nie i każesz poszerzać. Wchodziłaś w układy z tymi, do których łoża lubiłaś wstępować. I pomnażałaś z nimi twe nierządne czyny, spoglądając przy tym spokojnie na stele.

9. Dla Molocha olejkiem się upiększałaś, używając obficie rozmaitych wonności. Swoje sługi wysyłałaś daleko i kazałaś im schodzić do samego Szeolu

10. Umęczyłaś się w końcu podróżami licznymi, lecz nigdy nie mówiłaś, że masz ich już dosyć. Znajdowałaś w sobie ciągle nowe siły i nigdy nie byłaś zmęczona.

11. A kogóż się tak boisz, kogo się tak lękasz, że nawet Mnie pragniesz oszukać? I nie chcesz już o Mnie pamiętać, a w twoim sercu nie ma miejsca dla Mnie. A Ja, przecież widzisz, że zamilkłem i oczy zamknąłem. Czy dlatego wcale się Mnie nie boisz?

12. Lecz postanowiłem pokazać twoją sprawiedliwość i bezużyteczność wszystkich twoich czynów.
13. Gdy zaczniesz wołać o pomoc, niech cię ocalą twoje obrzydliwe bóstwa! Wszystkie one będą przez wiatr uniesione, jeden podmuch je zabierze. Ten zaś, kto mnie zaufał, ziemię posiądzie i na własność weźmie Świętą Górę.
14. Wtedy zaczną mówić: Otwórzcie, otwórzcie i uprzątnijcie drogi, usuńcie wszystkie przeszkody ze ścieżek mojego ludu.
15. Oto bowiem, co mówi Najwyższy przebywający w miejscu wiecznego zamieszkania, i którego imię Święty: Przebywam na miejscu wyniosłym i świętym, lecz jestem też człowiekiem cichym i pokornym, po to by ożywić wszystkich poniżonych i podnieść na duchu skruszonych sercem.
16. I nie będę się też opierał bez końca ani wiecznie trwał przy swoim gniewie, bo musiałby zginąć sprzede Mnie duch wszelki i dusze wszystkie, które sam uczyniłem.
17. Gniew Mnie ogarnął z powodu twych nieprawości i gwałtów i ukrywając się ugodziłem go w mym zagniewaniu. Ale on, zbuntowawszy się, chodził dalej własnymi drogami,
18. Ja jego drogi widziałem. Lecz uleczę go i ześlę mu pocieszenie, podniosę na siłach jego samego i wszystkich jego uciśnionych.
19. Na usta ich sprowadzę pieśni uwielbienia, Pokój, pokój dla tych, co są daleko i blisko. Pan mówi: Ja cię na pewno uzdrowię.
20. A bezbożni są niczym morze pełne wirów, niezdolne do tego, by się uspokoić. Jego fale wyrzucają ciągle muł i błoto.
21. Lecz nie ma pokoju, mówi Bóg, dla tych, którzy są bezbożni.

Dostępne przekłady 58 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

58 Wołaj, ile masz sił, nie ukrywaj się nigdzie! Podnoś swój głos jak dźwięk trąby, ujawnij mojemu ludowi jego grzechy, a domowi Jakuba wszystkie jego winy.
2. Szukają Mnie dzień po dniu i chcieliby poznać me drogi, jak naród pragnący żyć tylko sprawiedliwie, bez zaniedbywania praw swojego Boga. Mnie wypytują o prawa sprawiedliwości i chcieliby, aby Pan Bóg przybliżył się do nich.
3. Lecz po co pościć, skoro Ty tego nie widzisz, po co się umartwiać, skoro Ty o tym nie wiesz? Otóż, kiedy pościcie, własnych spraw pilnujecie i uciskacie tych, co dla was pracują.
4. Co prawda, pościcie, lecz wśród kłótni i swarów i bicia pięściami waszych najuboższych. Nie pośćcie już więcej tak, jak to teraz czynicie, po to tylko by głos wasz było słychać wysoko.
5. Czyż ma Mi się podobać post człowieka dokładnie w tym dniu, kiedy się umartwia? Czy post na tym polega, by się jak trzcina pochylać lub wór pokutny wkładać i nurzać się w popiele? Czy to nazywasz postem, a dzień nim wypełniony miłym dla twego Pana?
6. Czy wy nie wiecie, w jakim to poście mam upodobanie? Oto, co Pan i Bóg zawyrokował: zerwijcie pęta niesprawiedliwości, odwiążcie sznury mocujące brzemię, wypuśćcie na wolność uwięzionych i wszystkie jarzma połamcie.
7. Chlebem swoim podzielcie się z głodnymi, udzielcie schronienia ubogim, bez dachu nad głową, przyodziejcie nagiego, gdy go zobaczycie, i nie odwracajcie się od kogoś, w kim wasza krew płynie.
8. Wtedy twoja światłość zabłyśnie jak jutrznia, a twoje rany zabliźnią się szybko. Twoja sprawiedliwość będzie szła przed tobą a chwała Pana iść będzie za tobą.
9. Gdy zaczniesz wtedy wołać, Pan ci odpowie, i na głos twój rzeknie: Oto jestem. Jeśli zdejmiesz z innych twe jarzmo i gróźb zaprzestaniesz, i odejdziesz od twoich wszystkich złych zamiarów,
10. jeśli podzielisz się twoim chlebem z głodnymi, jeśli nakarmisz do syta wszystkich uciskanych, twoja światłość ukaże się

w ciemnościach, a mrok, w którym trwałeś, rozjaśni się światłem południa.

11. Pan będzie ci nieustannie przewodził i karmił cię do syta nawet na pustyni. On ci przywróci siły i staniesz się jak świeżo podlany ogród albo jak źródło wody nie dającej się nigdy wyczerpać.

12. I zaczniesz wznosić budowle na dawnych ruinach, budował będziesz śmiało na starych fundamentach. Będą cię nazywać odnowicielem wyłomów i budowniczym domów niedawno zburzonych.

13. Jeśli się powstrzymasz od deptania szabatu i oddawania się w dni święte swoim zwykłym sprawom; jeśli znów szabat nazywać będziesz Rozkoszą, a dniem czcigodnym święto na cześć Pana; jeśli je uszanujesz nie udając się w podróż i nie załatwiając spraw zwykłych, i rozmów nie prowadząc żadnych,

14. to znajdziesz samą słodycz w Panu, a Ja cię poprowadzę zwycięsko po wyżynach kraju i karmił cię będę dziedzictwem twego ojca, Jakuba, bo tak zawyrokował Pan własnymi ustami.

Dostępne przekłady 59 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

59 O nie! Ręka Pana nie jest za krótka, żeby nas ocalić, ani ucho Jego zbyt nieczułe, aby nas wysłuchać.

2. Ale wasze występki wykopały przepaść pomiędzy wami i waszym Bogiem. To wasze grzechy sprawiły, że zakrywa On swoje oblicze i dlatego nie może was słyszeć.

3. Wasze ręce całe krwią splamione a palce wasze zbrodniami. Wasze usta mówią tylko kłamstwa, a język szepcze obłudne słowa.

4. Skargi nie są wnoszone sprawiedliwie, nikt nie przedstawia swojej sprawy szczerze. Każdy opiera się przede wszystkim na obłudzie i kłamstwie, powszechnie knuje się podstęp i planuje zbrodnie.

5. Rozbijają żmijowe jaja i osnuwają je dokoła nićmi pajęczyny. Ginie każdy, kto zjada te jaja, gdy ktoś je rozbija, wykluwają się z nich żmije.

6. Tkaniną z pajęczyny nie można się przyodziać ani okryć tym, co zostało utkane. To, co czynią, jest samą niegodziwością, a ich ręce pełne są krzywdy.

7. Ich stopy ciągle do zła zmierzają i zawsze skorzy są do krwi niewinnej rozlewu. Ich zamiary są zawsze zbrodnicze, na drogach ich tylko grabieże i zgliszcza.

8. Droga zaś pokoju jest im zupełnie nie znana i we wszystkim, co czynią, nie ma żadnej prawości. Najchętniej lubią chodzić drogami krętymi i nikt, kto pójdzie za nimi, nie zazna spokoju.

9. Dlatego tak dalekie jest od nas prawo i sprawiedliwość od nas odeszła. Czekaliśmy na światło, a oto przyszły ciemności, spodziewaliśmy się jasności, a chodzimy w mrokach.

10. Chodzimy po omacku jak ślepi wzdłuż ściany, dotykamy wszystkiego, jakbyśmy oczu nie mieli. I w samo południe potykamy się jak w nocy, i już za życia w ciemnościach jesteśmy jak zmarli.

11. Wszyscy mruczymy groźnie jak niedźwiedzie i jak gołębice zawodzimy żałośnie. Spodziewamy się przyznania nam racji lecz na próżno, i daleko jest od nas zbawienie.

12. Bardzośmy bowiem grzeszyli przeciw Tobie i nasze winy przeciwko nam świadczą. My dobrze wiemy, jakie są nasze występki, i znamy wszystkie nasze winy:

13. bunty przeciw Panu i zapieranie się Go i odchodzenie daleko od naszego Boga; mowy obłudne i nieposłuszeństwa, wypowiadanie z głębi serca słów pełnych zakłamania.

14. Prawo znalazło się bardzo daleko, a dla sprawiedliwości wcale nie ma miejsca. Uczciwość słania się na miejscu publicznym, a prawość nawet pokazać się nie może.

15. Nikt już nie troszczy się o wierność, a kto zła unika, jest przez innych krzywdzony. Pan dojrzał to wszystko i gniewem zapłonął, bo nie widział już żadnego prawa.

16. I z ludzi także nie widział nikogo, i dziwił się, że nikt w ich obronie nie stawał. Posłużył się wtedy swoim własnym ramieniem i prawo stało się dla Niego oparciem.

17. Sprawiedliwość włożył na siebie jak zbroję, i hełm zbawienia nałożył na głowę. Wdział na siebie chęć zemsty jak suknię i okrył się zazdrością jak płaszczem.

18. I odda każdemu, co się mu należy, gniew okaże swym przeciwnikom, pomstę swoim wrogom.

19. Imię Pana będzie widać o zachodzie słońca, a o wschodzie słońca Jego wielką chwałę. Przyjdzie On bowiem jak gwałtowny potok, pędzony samym tchnieniem Pana.

20. Lecz przyjdzie On jako Odkupiciel Syjonu i jako wybawiciel Jakubowych synów, którzy od grzechów swoich daleko odeszli. Tak bowiem Pan zawyrokował.

21. A oto moje przymierze z nimi mówi Pan. Duch mój, którego zesłałem na ciebie, oraz słowa, które włożyłem w twoje usta, nigdy twoich ust nie opuszczą. Nie opuszczą też ust wszystkich z jego pokolenia ani ust potomków twoich synów, teraz i po wszystkie czasy. Tak mówi Pan.

Dostępne przekłady 60 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

60 Dalejże, zróbcie miejsce, bo światłość nadchodzi, nad tobą zaś pojawia się chwała Pana.

2. Gdy całą ziemię zalegają mroki, a nad ludami widać tylko ciemności, wtedy to ukaże się Pan ponad tobą, i Jego chwała zajaśnieje w górze.

3. Narody zmierzają ku twojemu światłu, a królowie ku powstającej jasności.

4. Podnieś oczy i rozejrzyj się dokoła: oto wszyscy się gromadzą i śpieszą do ciebie. Twoi synowie przybywają z daleka, córki zaś twoje niesione są na ramionach.

5. Na ten widok uradujesz się bardzo i wzruszenie przepełni twe serce. Do ciebie napływać będą różne morskie skarby, ofiarowywać ci będą swe bogactwa narody.

6. Twój kraj pokryją stada wielbłądów, przybędą dromadery z Madianu i z Efy. Z Saby będą nadciągać, przynosząc kadzidło i złoto i pieśni na cześć Pana śpiewając.

7. Zbiorą się też przy tobie wszystkie stada Kedaru, tobie zostaną wydane barany Nebajotu. Zostaną wprowadzone na górę, aby mogły być złożone na moim ołtarzu i aby blasku dodały świątyni mej chwały.

8. A któż to są ci, co jak obłoki lecą albo jak gołębice w stronę swoich klatek?

9. Zaprawdę, dla Mnie gromadzą się okręty, z okrętami Tarszisz na czele, aby sprowadzić z daleka twoich synów, razem z ich złotem i srebrem dla Imienia Pana i Boga twojego, dla Świętego Izraela, który ci blasku dodaje.

10. Cudzoziemcy odbudują twoje mury, a ich królowie będą ci usługiwali. Bo ugodziłem cię boleśnie w moim zagniewaniu, lecz w mojej dobroci miałem litość nad tobą.

11. Twoje bramy będą zawsze otwarte, nie będą zamknięte ni we dnie, ni w nocy, by mogły do ciebie trafić bogactwa narodów oraz ich królowie niosący swe dary.

12. Narody zaś i królestwa, które ci służyć nie będą, na pewno zaginą, a ludy wytracone zostaną.

13. I przyjdzie do ciebie chwała Libanu, jego cyprysy, platany i jesion, by blasku dodać miejscu mojego przybytku i chwałą okryć miejsce mojego zamieszkania.

14. Przyjdą do ciebie pochyleni synowie ciemięzców, padną ci do nóg wszyscy, co cię znieważali. Będą cię nazywać wielkim "Miastem Pana" oraz "Syjonem Świętego Boga Izraela".

15. Kiedy jeszcze byłaś opuszczona, znienawidzona i zapomniana przez wszyst-

kich, już wtedy stałaś się przyczyną dumy wiecznotrwałej i powodem radości dla wszystkich pokoleń.

16. Ssać będziesz mleko od wszystkich narodów, przyjmować będziesz bogactwa od królów. I poznasz wtedy, że Ja jestem Panem i Wybawcą twoim i że Mocny Jakuba jest twym Odkupicielem.

17. Zamiast miedzi złoto ci będę sprowadzał, a zamiast żelaza srebro, zamiast drzewa brąz czysty, żelazo zaś w miejsce kamieni. Pokój będzie twym strażnikiem i wszystkim rządzić będzie sprawiedliwość.

18. Nie usłyszy już nikt o gwałcie w twym kraju, o grabieżach lub zniszczeniach na twojej ziemi. Mury twoje nazwiesz swoim "Ocaleniem" a twoje bramy prawdziwą "Chwałą".

19. Już nie słońce będzie ci za dnia światłością i nie jasność księżyca będzie cię oświecać, ale Pan będzie twoją światłością na zawsze, a Bóg twój całą twą ozdobą.

20. Twoje słońce nie będzie już więcej zachodzić, i nigdy nie zniknie twój księżyc, gdyż Pan będzie twoją światłością na zawsze, skończą się też na zawsze dni twojej żałoby.

21. Lud twój będzie ludem samych sprawiedliwych, którzy ziemię posiądą na wieczność. Ty zaś, jako odrośl ze szczepu Pańskiego, będziesz dziełem rąk moich i znakiem mego piękna.

22. Najmniejsi spośród twoich rozmnożą się w tysiące, nic nie znaczący staną się narodem potężnym. Ja, Pan, dokonam tego szybko, gdy tylko czas właściwy nadejdzie.

Dostępne przekłady 61 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

61 Duch Pana Boga jest nade mną, gdyż Pan sam mnie namaścił. Posłał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim i opatrywał rany serc okaleczonych; abym zapowiadał darowanie kary więźniom i wolność pozostającym w zamknięciu;

2. bym ogłaszał rok łaski od Pana, i dzień zemsty, której nasz Bóg dokona; by przynieść przez to uciśnionym pociechę,

3. by napełnić otuchą płaczących na Syjonie i dać im wieniec chwały, a nie popiół; olejek wesela zamiast szat pokutnych, i miast rozpaczy pieśni uwielbienia. Terebintami sprawiedliwości nazywać ich będą i ogrodem uprawianym przez Pana dla Jego własnego blasku.

4. Odbudują starożytne ruiny, znów wzniosą budowle zburzone w przeszłości. Postawią na nowo miasta leżące w gruzach i domy nie istniejące od wieków.

5. Cudzoziemcy przybędą tu paść swoje trzody, obcy przyjdą uprawiać wasze winnice i pola.

6. A wy, wy będziecie nazywani kapłanami Pana i uchodzić będziecie za sługi samego Boga naszego. Będziecie korzystać z bogactw wszystkich ludów i chwalić się będziecie ich wielkim dobrobytem.

7. Podwójna już bowiem była ich hańba, znieważono ich powszechnie i obelgi na nich rzucano. Przeto w kraju swoim wszystko w dwójnasób posiądą i cieszyć się będą radością bez końca.

8. Bo Ja, Pan, kocham to, co prawe, a nienawidzę grabieży i zbrodni. Przekażę im zapłatę sprawiedliwą i zawrę z nimi wieczne przymierze.

9. Ród ich będzie czczony między narodami, a ich potomstwo pośród wszystkich ludów. I wszyscy, którzy ich zobaczą, przyznają, że są pokoleniem błogosławionym przez Pana.

10. Raduję się tedy w Panu, cieszy się w moim Bogu ma dusza, bo przyodział mnie w szaty zbawienia i okrył mnie płaszczem sprawiedliwości. Jestem jak oblubienica w pięknym wieńcu na głowie, jak dopiero co poślubiona przybrana w klejnoty.

11. Albowiem tak jak ziemia sprawia, że wschodzą zasiewy, a ogród że pną się ku górze rośliny, tak plon wyda z woli Pana Boga sprawiedliwość i wielka będzie Jego chwała wobec wszystkich narodów.

Dostępne przekłady 62 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

62 O Syjonie nigdy mówić nie przestanę i nigdy nie spocznę w Jerozolimy sprawie. Aż zajaśnieje jej sprawiedliwość jak jutrzenka, a jej zbawienie płonąć będzie jak pochodnia.

2. I wtedy wszystkie narody ujrzą sprawiedliwość, a wszyscy królowie twoja pochwałę. I będą cię nazywać twym nowym imieniem, które wypowiedzą usta samego Pana.

3. Będziesz jak lśniąca korona w palcach twojego Pana, wspaniałym turbanem w rękach twego Boga.

4. Nie będą cię już nazywać "Porzuconą", a o twojej ziemi nie powiedzą, że jest opuszczona. Ciebie nazywać będą teraz "Moje umiłowanie", a całą twoją ziemię Oblubienicą. Pan bowiem znalazł w tobie upodobanie i poślubiona zostanie cała twoja kraina.

5. Jak młodzieniec bierze za żonę dziewicę, tak twój Budowniczy poślubi ciebie. Jak małżonek cieszy się swą oblubienicą, tak twój Bóg będzie się radował tobą.

6. Na murach twoich, o Jerozolimo, postawię strażników, którzy nie spoczną ni we dnie, ni w nocy. Wy, co wszystko przypominacie Panu, wy nigdy nie będziecie mieć dla siebie wytchnienia!

7. A wy Jemu też nie dawajcie spokoju, dopóki Jeruzalem nie odbuduje i nie uczyni powodem do chluby w samym środku ziemi.

8. A Pan poprzysiągł na swoją prawicę i na swoje potężne ramię: Nigdy już nie oddam twojego zboża na pożywienie dla wrogów. Cudzoziemcy nie będą już pić twego wina, tego wina, nad którym sam tak się trudziłeś.

9. Zboże spożywać będą ci, co je zbierali, i jednogłośnie chwalić będą Pana. Pracujący przy winobraniu własne wino pić będą, zasiadając na progu mojego przybytku.

10. Przechodźcie, przechodźcie przez bramy, zróbcie miejsce dla ludu, wyrównajcie i wygładźcie drogę, pousuwajcie z niej wszystkie kamienie, podnieście sztandary na znak dla narodów.

11. Oto głos Pana rozbrzmiewa aż po wszystkie krańce ziemi. Powiedzcie Córce Syjonu, że oto jej Wybawiciel nadchodzi. Towarzyszy Mu nagroda za Jego zwycięstwo, a przed Nim niosą wszystkie Jego łupy.

12. Będą ich nazywać "Ludem świętym" i "Odkupionym przez Pana". Ty imię otrzymasz "Poszukiwanej" oraz "Miasta nie opuszczonego".

Dostępne przekłady 63 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

63 A któż to jest Ten, co przychodzi z Edomu, co zbliża się z Bosry w tak szkarłatnych szatach? Kim jest Ten wspaniały, odziany w szkarłat i kroczący z taką wielką mocą? To Ja, który głoszę sprawiedliwość i wielkość swoją okazuję, zbawiając.

2. A czemuż się tak przybierasz w szkarłat i odziewasz jak ten, co wygniata winne grona?

3. W tłoczni Ja sam wygniatałem grona, nie było ze Mną nikogo spośród mego ludu. Wówczas w gniewie moim kazałem je podeptać i deptałem je z całą moją zapalczywością. Wyciskany z nich sok obryzgał Mi szaty i tak poplamiłem całe moje odzienie.

4. Planowałem w mym sercu jeden dzień na pomstę, tymczasem przyszedł cały rok wybawienia.

5. Rozglądałem się wokół, lecz żadnej pomocy, dziwiłem się bardzo, ale nikt Mnie nie wsparł. Pośpieszyło Mi na pomoc moje własne ramie, podtrzymywała Mnie moja zapalczywość.

6. Więc w Moim gniewie miażdżyłem narody i deptałem je w mojej wielkiej zapalczywości, i sprawiłem, że krew ich płynęła po ziemi.

7. Pragnę wysławiać dobrodziejstwa Pana, wszystkie chwalebne dzieła Pańskie; wszystko to, co Pan uczynił dla nas, i całą przeogromną dobroć Jego okazaną nam w Jego miłosierdziu i w niezmierzonej dobroci Jego.

8. Powiedział: Zaprawdę, są oni wszyscy moim ludem i tymi, którzy Mnie nigdy nie zawiodą. On zaś był Wybawicielem ich wszystkich,

9. we wszystkich utrapieniach, które ich spotykają. Wybawiał ich nie jakiś wysłannik lub anioł, lecz On sam przez swoje oblicze. Przez swoją miłość i dobroć wszystkich zbawił, wziął ich na siebie i niósł przez dni ich minionego życia.

10. Lecz oni buntując się zasmucali Jego Świętego Ducha; stał się więc dla nich nieprzyjacielem i sam wypowiedział im wojnę.

11. Wtedy przypomnieli sobie swoje dni minione oraz Mojżesza, sługę Jego. Gdzie jest Ten, co wyprowadził z morza pasterza swej trzody? Gdzie jest Ten, co tchnął w Mojżesza swego Świętego Ducha?

12. Gdzie Ten, którego chwalebne ramię było zawsze po prawicy Mojżesza? Gdzie Ten, co wody rozdzielał przed nimi dla swej chwały, która nigdy nie przeminie?

13. Gdzie Ten, co przeprowadził ich po dnie przepaści jak konia po wyschłej pustyni, tak iż nikt z nich nie utonął?

14. Jak bydło schodzi na niziny, tak Duch Pański ich ku wytchnieniu prowadził. W ten sposób Ty prowadzisz Twój naród, sobie samemu gotując chwałę.

15. Racz spojrzeć z nieba i na nas popatrzeć z Twojego świętego i wspaniałego Przybytku! Gdzież są Twoja potęga i zazdrość, gdzie są Twoje uczucia? Nie ociągaj się już dłużej z Twoim miłosierdziem,

16. bo przecież Ty, zaprawdę, jesteś Ojcem naszym. Abraham już nas bowiem nie uznaje, Izrael już także o nas nie pamięta. A Ty, o Panie, jesteś naszym Ojcem i Odkupicielem naszym nazywaliśmy Cię zawsze.

17. Czemuż więc, Panie, błądzimy z dala od dróg Twoich? Czemu nasze serca nie czują bojaźni przed Tobą? Wróć znowu ze względu na Twoje sługi i na pokolenia, co są dziedzictwem Twoim.

18. Dlaczego bezbożni napadli na Twój przybytek, czemu nasi wrogowie bezczeszczą Twą Świątynię?

19. Ty już od dawna rządzić nami przestałeś, my zaś nie nosimy już Twojego Imienia. Zechciej więc rozedrzeć niebiosa i zstąpić do nas, a na pewno nawet góry znikną sprzed Twego oblicza,

Dostępne przekłady 64 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

64 tak jak gałęzie suchego drzewa w płomieniach lub jak woda gotująca się na ogniu. Uczyń to i ukaż swoje Imię wrogom i spraw, by narody drżeć poczęły przed Twoim obliczem,

2. gdy będziesz dokonywał swoich dzieł niezwykłych,

3. Ty, którego słowa nikt nigdy nie słyszał. Żadne ucho nie słyszało, żadne oko nie widziało, żeby jakiś bóg działał tak, jak Ty zwykłeś działać dla dobra tych, którzy Ci zaufali.

4. Idziesz wciąż przed tymi, co sprawiedliwie żyją, i pamiętają o Twoich drogach. Słusznie gniewałeś się na nas, bośmy ciężko zgrzeszyli od dawna i buntowaliśmy się przeciw Tobie.

5. Wszyscy byliśmy jakoby nieczyści, a wszystkie nasze czyny sprawiedliwe jak skrwawione szmaty. Wszyscyśmy opadli niczym zwiędłe liście, a nasze zbrodnie jak wiatr nas unoszą.

6. Nikt już nie wzywa Twojego Imienia, nikt też nie powstał, by uchwycić się Ciebie. Odwróciłeś bowiem od nas Twoje oblicze i wydałeś nas na pastwę naszych własnych zbrodni.

7. A przecież Ty, Panie, jesteś naszym Ojcem, myśmy tylko gliną a Tyś jest garncarzem, wszyscyśmy dziełem rąk jedynie Jego.

8. Niech nie ogarnia Cię gniew tak wielki, o Panie, i racz nie pamiętać już przewinień naszych! Popatrz, przecież my wszyscy jesteśmy Twym ludem.

9. Opustoszały wszystkie Twoje święte miasta, Syjon jest opuszczony, Jerozolima bezludna.

10. Wspaniała była nasza Świątynia święta, miejsce, na którym modlili się ojcowie. Ogniem spalone wszystko, co nas tak zachwycało, wszystko wokół stało się ruiną.

11. Czy może Ci być to obojętne, o Panie? Czy możesz w milczeniu patrzeć, jak nas poniżają?

Dostępne przekłady 65 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

65 Pozwoliłem zbliżać się do Mnie tym, co wcale o Mnie nie dbali, i sprawiłem, że znajdowali Mnie ci, którzy Mnie wcale nie szukali. I do narodu, co nie wzywał mojego Imienia, po wielekroć wołałem: Tu jestem, tu jestem!

2. I każdego dnia rękę wyciągałem do krnąbrnego ludu, który kroczył złą drogą, według własnej woli.

3. Do narodu, który mój gniew wzbudzał dnia każdego i na moich oczach, w ogrodach swe ofiary składał, i rozmaite wonności palił na kamieniach.

4. Całe dnie zwykli spędzać sami w grobowcach, a na noce udawali się w zakamarki różne, mięso wieprzowe spożywali i kładli na swych misach potrawy nieczyste.

5. Mówili przy tym wyraźnie: Idź stąd, nie zbliżaj się do nas, bo inaczej uczynimy ciebie "poświęconym". To oni, którzy przez dzień cały ognie swoje palą, wywołują dym z moich nozdrzy.

6. Mam to wszystko przed sobą, jest zapisane dokładnie, nie odejdę stąd, póki nie wyrównam z nimi swych rachunków.

7. Są to ich własne zbrodnie i zbrodnie ich ojców, wszystkich tych, jak mówi Pan, którzy kadzidła palili na wzgórzach, Mnie zaś na wzniesieniach lżyli. Ja im za to wszystko odpłacę pełną miarą.

8. Oto, co mówi Pan: Gdy jest już sok w winnych jagodach, powiada się: nie marnować ich, bo to błogosławieństwo! Tak też postąpię z moimi sługami: nie pozwolę, by wszystko zostało zniszczone.

9. I sprawię, że Jakub zrodzi swe potomstwo, a z Judy wyjdzie dziedzic moich wzniesień. I posiądą je niebawem moi wybrani, i zamieszkają na nich wszyscy moi słudzy.

10. Saron zamieni się w pastwisko dla owiec, a dolina Akor w legowisko dla bydła. I będzie tam mieszkał lud, który Mnie szukał.

11. A wy wszyscy, co odeszliście od Pana, wy, coście zapomnieli o mej Górze Świętej, wy, którzy nakrywacie stół dla rodu Gada i napełniacie winem puchar dla Meniego,

12. otóż, wy wszyscy pod miecz pójdziecie niebawem, wszyscy padniecie podczas strasznej rzezi. Wołałem bowiem do was, aleście nie odpowiedzieli; przemawiałem po wielekroć, aleście nie słuchali. I czyniliście wszystko, co Ja za zło miałem, i mieliście upodobanie w tym, czego nie znosiłem.

13. I dlatego tak oto mówi wasz Pan Bóg: Moi słudzy jeść będą do syta, a wy będziecie głodni; moi słudzy pić będą, ile zechcą, a was dręczyć będzie pragnienie. Moi słudzy weselić się będą, a was spotka pohańbienie.

14. Moi słudzy śpiewać będą z serc przepełnionych radością, wy zaś jęczeć będziecie nosząc boleść w sercu i zawodzić głośno w przygnębieniu ducha.

15. Imię swe przekażecie wszystkim moim wybranym, aby wypowiadając je zawsze wam złorzeczyli: Oby Pan Bóg śmierć na ciebie sprowadził! Moi zaś słudzy dostaną nowe imię.

16. Kto chciałby być błogosławiony na ziemi, niech pragnie błogosławieństwa od

Boga prawdy; kto będzie składał przysięgę na ziemi, niech poprzysięgnie na Boga prawdy. Dawne nieszczęścia będą zapomniane i zakryte przed mymi oczyma.
17. Ja zaś stworzę wam nowe niebo i ziemię; i nie będzie się już wspominać tego, co minęło, ani przywodzić tego na pamięć.
18. Niech więc wszystkich już ogarnie radość, niech cieszą się zawsze tym, co Ja im stworzę. Ja zaś stworzę Jerozolimę Radość i nowy jej lud prawdziwe Wesele.
19. I będę się radował Jerozolimą i cieszył się będę swym ludem. Nikt już nie będzie nigdzie słyszał płaczu ani też odgłosów narzekania.
20. Nie będzie już noworodków, które by parę dni żyły, ani starców, którzy by nie dopełnili lat swoich. Umierać mając lat sto będzie znaczyło młodo umierać, nie dożyć stu lat będzie oznaką przekleństwa.
21. Będą sobie budować domy, w których zamieszkają, uprawiać będą winnice i owoc z nich spożywać.
22. Nie będą zaś już budować mieszkań dla innych i pól nie będą uprawiać po to, by obcy z nich żyli. Bo lud żył będzie tak długo, jak najstarsze drzewa, a moi wybrani korzystać będą z tego, co uczynią ich ręce.
23. Nie będą już więcej trudzić się na próżno, nie będą rodzić dzieci przeznaczonych na zgubę, bo będą pokoleniem błogosławionym przez Pana i błogosławione będzie także ich potomstwo.
24. I zanim Mnie zaczną wzywać, Ja już im odpowiem; oni jeszcze nie skończą mówić, Ja już ich wysłucham.
25. Wilk i baranek paść się będą razem, a lew będzie jadł słomę jak zwyczajny bawół; wąż będzie się żywił marnym prochem ziemi. Nikt nie będzie już źle czynił ani grabił na całej mej Górze Świętej Pan tak mówi.

Dostępne przekłady 66 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

66 Oto, co mówi Pan: Niebiosa są moim tronem, a ziemia dla mych stóp podnóżkiem! Jakiż to dom zbudować Mi możecie? Gdzie też będzie miejsce odpocznienia dla Mnie?
2. Wszystko to uczyniły moje ręce i wszystko to do Mnie należy tak Pan wyrokuje. Lecz Ja oczy kieruję ku temu, który jest cichy i skruszony w sercu i drży cały, kiedy słyszy me słowo.
3. Składa się na ofiarę wołu i zabija człowieka, ofiaruje się młodego baranka, a psa okrutnie zabija. Składa się ofiarę z pokarmów, ale i ze krwi wieprza. Pali się różne kadzidła, ale też czci się idole. Jak oni z upodobaniem kroczą swymi drogami, a obrzydliwość ich bożków jest dla nich rozkoszą,
4. tak Ja z upodobaniem zacznę ich uciskać i sprowadzę na nich to wszystko, czego tak bardzo się boją. Wołałem bowiem do nich, ale nikt nie odpowiedział, przemawiałem do nich po wielekroć, ale nikt nie słuchał. Czynili też to wszystko, co Ja za złe miałem, znajdowali upodobanie w tym, czego Ja nie znosiłem.
5. Posłuchajcie tedy, co mówi Pan do was, wy wszyscy, co drżycie, słysząc Jego słowa; ci zaś niewidzący was bracia wasi, ci, co was odrzucają z mojego powodu, oni tak często mówią: Niech Pan okaże swą chwałę i niech sprawi, byśmy też radość waszą ujrzeli. Ale oni pohańbieni zostaną.
6. Lecz oto głosy i zgiełk jakiś z miasta, a ze Świątyni słychać wołanie. Otóż, to głos Pana, który swoim wrogom począł właśnie wymierzać zapłatę.
7. Zanim odczuła skurcz ciała, już porodziła, zanim naszły ją bóle, już na świat syna wydała.
8. Kiedy ktoś słyszał o czymś takim, kto kiedyś coś podobnego widział? Czy można cały kraj zrodzić w ciągu dnia jednego? Czy można za jednym razem zrodzić cały naród? Bo Syjon tylko poczuł bóle, a już zrodził swych synów.
9. Czyż otwierałbym łona, mówi Pan, po to, by dziecko się nie urodziło? Albo czyżbym miał zamknąć łono mówi twój Bóg, Ja, który sprawiam, że rodzi się człowiek?

10. Ciesz się więc, Jerozolimo, radujcie się z jej powodu, wy, którzy ją kochacie! Napełnijcie się z jej powodu weselem wy wszyscy, którzyście się nad nią smucili.

11. Abyście ssać mogli, ile zechcecie, z piersi jej prawdziwego pocieszenia. Abyście trwali z wielką rozkoszą tuż przy piersiach jej chwały.

12. Oto bowiem, co mówi Pan: Ja sprawię, że popłynie ku niej pokój jak potężna rzeka i jak strumień występujący z brzegów zmierzać ku niej będzie chwała wszystkich narodów. Na rękach będą noszone ich niemowlęta i na kolanach będzie się je pieścić.

13. Jak matka pociesza własnego syna, tak Ja sam was będę pocieszał. Przez Jeruzalem pocieszeni będziecie.

14. Na ten widok rozraduje się wasze serce a wasze ciało jak krzew piękny zakwitnie. Prawica Pana objawi się Jego sługom, a Jego gniew wszystkim jego wrogom.

15. Bo oto Pan już w ogniu nadchodzi, Jego rydwany pędzą jak burza, aby w pożodze gniew Jego uśmierzyć i groźby stłumić w płomieniach ognia.

16. Pan bowiem ogniem będzie sądził wszystkich, rozliczne będą ofiary Pana.

17. Ci, co się uświęcają i oczyszczają, aby wejść do ogrodu idąc za tym jednym, który już jest w środku; ci, co jedzą wieprzowinę, różne płazy i myszy: Wszyscy ci zginą tak Pan przepowiedział.

18. A Ja przychodzę, aby zebrać różnojęzyczne narody, które przyjdą, żeby zobaczyć moją chwałę.

19. Dam im znak i niektórych ocalałych z nich wyślę do takich narodów, jak Tarszisz, Put, Lud, Meszek, Rosz, Tubal i Jawan, oraz do wysp odległych, gdzie o Mnie jeszcze wcale nie słyszano i gdzie nikt nie widział mojej chwały. To oni właśnie objawią tym narodom moją chwałę.

20. I ze wszystkich narodów sprowadzą jako ofiarę dla Pana wszystkich waszych braci: jedni będą na koniach, inni na wozach, w lektykach, na grzbietach mułów i wielbłądów. Wszyscy przybędą na moją Górę świętą do Jerozolimy mówi Pan. I będą nieśli jako synowie Izraela w swoich pięknych naczyniach dary dla Świątyni Pana.

21. A Ja niektórych spośród nich uczynię kapłanami i lewitami mówi Pan.

22. Bo jak nowe niebo i ziemia nowa uczyniona przeze Mnie istnieją w moich oczach, mówi Pan, tak istnieć będzie wasze pokolenie i wasze imię.

23. Każdego też nowiu księżyca i w szabat każdy przybędzie wszelkie ciało, by się pokłonić przed moim obliczem tak Pan powiedział.

24. A gdy wyjdą, ujrzą wokół zwłoki tych ludzi, którzy się przeciw Mnie buntowali; ich robak nigdy nie umrze i nigdy nie zgaśnie ich ogień, i brzydzić się nimi będzie wszelkie stworzenie.

Księga Jeremiasza

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43
44 45 46 47 48 49 50 51 52

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Słowa Jeremiasza, syna Chilkiasza, z rodu kapłańskiego, osiadłego w Anatot, na ziemi Beniamina.

2. Do niego było kierowane Słowo Pańskie za dni króla judzkiego Jozjasza, Syna Amona, (najprzód) w trzynastym roku panowania tego króla,

3. a potem za czasów króla judzkiego Jojakima, syna Jozjasza, aż do końca jedenastego roku panowania Sedecjasza, króla judzkiego, syna Jozjasza (czyli) aż do piątego miesiąca tego roku, kiedy to mieszkańcy Jerozolimy musieli pójść na wygnanie.

4. Pan przemówił do mnie w te słowa:

5. Poznałem cię, zanim cię ukształtowałem w matki łonie, poświęciłem cię, nim z wnętrzności matki wyszedłeś, i ustanowiłem cię prorokiem narodów.

6. A wtedy odpowiedziałem: Ależ, Panie mój i Boże, wcale nie umiem przemawiać, jestem jeszcze bardzo młody.

7. Lecz Pan rzekł mi na to: Nie mów, że jesteś jeszcze młody. Masz pójść tam, dokąd cię poślę, i będziesz głosił to, co ci nakażę.

8. Nie bój się nikogo. Ja zawsze będę przy tobie, by śpieszyć ci z pomocą. Tak powiedział mi Pan.

9. Potem wyciągnął Pan swoją rękę, dotknął moich ust i rzekł: Moje słowa wkładam teraz w twoje usta.

10. Posłuchaj, daję ci dziś władzę nad narodami i królestwami. Będziesz musiał wyrywać i powalać na ziemię, niszczyć i burzyć, budować i sadzić.

11. Pan przemówił do mnie w te słowa: Co widzisz, Jeremiaszu? A ja odpowiedziałem: Widzę gałązkę drzewa migdałowego.

12. Rzekł na to Pan: Dobrześ zauważył, bo Ja czuwam nad tym, by dokładnie wypełniać moje słowa.

13. Po jakimś czasie znów zapytał mnie Pan: Co teraz widzisz? A ja odpowiedziałem: Widzę kocioł, z którego bucha para. Jego zawartość przechyla się od strony północnej.

14. Wtedy Pan rzekł do mnie: To z północy nadejdą nieszczęścia na wszystkich mieszkańców kraju.

15. Ja sam tak mówi Pan zażądam od wszystkich pokoleń z Królestwa Północnego, żeby tu przyszły i ustawiły swoje sędziowskie trybunały w bramach Jerozolimy, wzdłuż wszystkich jej murów dokoła, a także przed wszystkimi miastami judzkimi.

16. Wtedy wydam na nie wszystkie mój wyrok i ukarzę ich za wszelkie zło, którego się dopuścili. Odeszli bowiem ode Mnie, innym bogom składali ofiary i modlili się do tego, co było dziełem rąk tylko ludzkich.

17. A ty przepasz swoje biodra, wystąp naprzód i powtórz im wszystko to, co Ja ci powiem. Nie lękaj się ich wcale, bo inaczej Ja sprawię, że zaczniesz się ich bać.

18. Czynię cię dziś jakby twierdzą warowną, kolumną z żelaza i murem spiżowym przeciwko całej ziemi, przeciwko królom i książętom judzkim i przeciwko ludowi.

19. Jeśli nawet zaczną walczyć z tobą, nie pokonają cię, gdyż Ja będę z tobą, aby cię wspomagać. Taki jest wyrok Pana.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Wulgata

2 Oto, co powiedział do mnie Pan:

2. Idź i wołaj do uszu wszystkich mieszkańców Jerozolimy: Tak mówi Pan: Pamiętam jeszcze twoją wierność z lat młodzieńczych i miłość z czasów twego narzeczeństwa, kiedy szłaś za Mną przez pustynię, przez ziemię nie obsianą przez nikogo.

3. Izrael był świętą posiadłością Pana, pierwocinami Jego zbiorów. Kto chce się nimi żywić, czyni się winnym i ściąga na siebie nieszczęście. Taki jest wyrok Pana.

4. Posłuchajcie słów Pana, wy wszyscy z Domu Jakuba i wszystkie pokolenia Domu Izraela!

5. Tak mówi Pan: Cóż to złego znaleźli
we Mnie wasi ojcowie, że tak daleko ode-
szli ode Mnie, poszli za nic nie znaczącymi
bożkami i w ten sposób sami siebie unice-
stwili?

6. Nie pytali wcale: gdzież jest Pan, który
nas wyprowadził z Egiptu, wskazywał dro-
gę na pustyni, wiódł poprzez bezludzia peł-
ne różnych rozpadlin, przez spalony, wy-
suszony kraj, przez ziemie, po których nikt
nie wędrował i na których nikt nie miesz-
kał?

7. Potem wprowadziłem was do krainy
ogrodów, żebyście mogli z nich spożywać
owoce i dobra wszelakie. Lecz gdy tylko
tam weszliście, zaraz zbezcześciliście mo-
ją własność i uczyniliście ją odrażającą.

8. Kapłani przestali już pytać, gdzie jest
Pan, stróże Prawa już Mnie nie poznawa-
li, zbuntowali się przeciwko Mnie pasterze
ludu. Prorocy poszli na służbę do Baala i
biegali za nic nie znaczącymi bożkami.

9. Dlatego muszę się dalej na was uskar-
żać mówi Pan i będę oskarżał nawet wa-
sze wnuki.

10. Przeprawcie się na wyspy Kittim albo
poślijcie swoich ludzi do Kedaru, rozejrzyj-
cie się dokładnie i zobaczcie, czy się tam
nie dzieje coś podobnego?

11. Czy jakiś naród zmienił kiedyś swo-
ich bogów? A przecież wiadomo, że nie ma
żadnych bogów. Tymczasem mój naród za-
mienił całą swoją Chwałę na nic nie zna-
czące bóstwa.

12. Niebiosa, niech chociaż was ogarnie
zdziwienie! Okażcie swoje osłupienie i lęk!
tak wyrokuje Pan.

13. Bo lud mój dopuścił się podwójnego
bezprawia: najprzód odeszli ode Mnie, źró-
dła wody żywej, a potem wykopali sobie
zbiorniki, zbiorniki nieszczelne i nie mo-
gące utrzymać wody.

14. Czy Izrael jest sługą lub niewolnikiem
od samego urodzenia, aby miał stać się łu-
pem dla wszystkich?

15. Czemu na jego widok lwy mają wyć
i ryczeć przeraźliwie? Ziemie jego zamie-
niono na pustynie, a w miastach popalo-
nych nikt już nie mieszka.

16. Nawet synowie Nof i Tachpanches
ogolili ci głowę.

17. Czyż nie stało się to wszystko dlatego,
że odeszliście od Pana i Boga waszego?

18. Co pomoże ci teraz wyprawa do Egip-
tu i picie wody z Nilu? Po co ci wędrować
do Asyrii i pić wodę z Eufratu?

19. Mszczą się na tobie twoje złe czyny,
oskarża cię twoja niewierność. Zechciejże
w końcu zrozumieć, przyznaj sam, że zła
to i przykra rzecz odchodzić od Pana i Bo-
ga twojego i nie mieć żadnego lęku przede
Mną. Tak mówi Bóg i Pan Zastępów.

20. Dawno już bowiem zdołałaś połamać
swoje jarzmo i wszystkie więzy porwać,
krzycząc przy tym, że nie chcesz służyć.
Na każdym wzniesieniu i pod każdym zie-
lonym drzewem kładłaś się, by uprawiać
nierząd.

21. A przecież Ja cię zasadziłem jako szla-
chetną latorośl winną, jako krzew prawdzi-
wie wybrany. Jakże się to stało, że jesteś te-
raz dzikim chwastem i jałowym krzewem
winnym!

22. Teraz choćbyś się nawet w wodzie z
ługiem kąpała, choćbyś użyła jak najwię-
cej popiołu, twoje i niegodziwości będą wi-
doczne dla moich oczu tak mówi Pan Bóg.

23. Więc jak możesz mówić, że nie jesteś
zbrukana i że nie chodziłaś za Baalami?
Przypatrz się twoim śladom w Dolinie, zo-
bacz raz jeszcze, coś uczyniła! Zachowy-
wałaś się jak młoda wielbłądzica, rzucają-
ca się na wszystkie strony

24. i uciekająca na pustynię, gdzie zionąc
żądzą, ledwie chwytałaś powietrze. Któż
zdoła ją powstrzymać w tej pogoni? Kto by
zaś jej szukał, znajdzie ją bez trudności, w
miesiącu jej rui.

25. Miej się na baczności, żeby ci sanda-
ły z nóg nie pospadały i żeby ci w gardle

nie zaschło. Ale ty sobie mówisz: To nieważne. Spodobali mi się cudzoziemcy i za nimi pójdę.

26. Jak złodziej, który płonie ze wstydu, kiedy go schwytają, tak wstydem się okryją ci wszyscy, co należą do Domu Izraela: oni sami, ich królowie i przywódcy, ich kapłani i prorocy,

27. ci wszyscy, którzy do kawałka drewna mówią: Ty jesteś moim ojcem!, a do zwykłego kamienia: To tyś mnie zrodził. Odwrócili się bowiem do Mnie plecami, a nie twarzą, lecz gdy spadły na nich nieszczęścia, wszyscy zaczęli wołać: Powstań i ratuj nas!

28. A gdzież są ci bogowie, których sama sobie czyniłaś? Niech oni powstaną, jeśli mogą cię wybawić od twoich nieszczęść. Bo twoi bogowie, o Judo, są tak liczni jak twoje miasta!

29. Czemuż prowadzicie ze Mną spory? Przecież wszyscy okazaliście się wobec Mnie niewierni. Oto, co mówi Pan.

30. Na próżno karałem waszych synów. Nie chcieliście przyjąć tego pouczenia. Od waszego miecza ginęli wasi prorocy, jakby ich lew pożerał.

31. Co za pokolenie z was! Posłuchajcie, co mówi Pan: Czy byłem kiedykolwiek dla Izraela pustynią albo krainą ciemności? Czemuż więc lud mój mówi: Chcemy chodzić, gdzie nam się podoba, nie przyjdziemy już więcej do Ciebie!

32. Czy młoda niewiasta może zapomnieć o swoich klejnotach, albo oblubienica o swoich przepaskach? Tymczasem lud mój nie pamięta o Mnie i to już od bardzo dawna.

33. A przecież tak dobrze znasz drogę, którą chodzisz szukając różnych miłostek. Bardzo też przywykłaś już na twych drogach do rozmaitych niegodziwości.

34. Aż na krańcach twoich szat można dostrzec ślady krwi ludzi niewinnych. Nie przychwyciłaś ich na wyłamywaniu cudzych bram. Zaprawdę, będziesz musiała kiedyś odpowiedzieć za nich.

35. Ale ty mówisz: Przecież jestem niewinna! On zapewne już się na mnie nie gniewa. Lecz Ja przychodzę żeby cię osądzić, skoro mówisz, że nie zgrzeszyłaś.

36. Jakże ty lekkomyślnie postępujesz. Dlatego zostaniesz pohańbiona przez Egipt, tak jak kiedyś poniżona byłaś przez Asyrię.

37. Wyjdziesz stamtąd z rękoma na głowie, bo Pan odrzucił tych, którym ty tak ufasz. Nie spotka cię z ich strony nic dobrego.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Pan przemówił do mnie w te słowa: Jeżeli mąż odrzuci swą żonę, a ona odszedłszy od niego weźmie innego za męża, to czy będzie miała prawo wrócić do pierwszego? A ta ziemia czyż nie została boleśnie zbezczeszczona? Ty zaś, któraś uprawiała nierząd z tylu kochankami, chciałabyś teraz powrócić do Mnie? pyta Pan.

2. Podnieś oczy ku nagim wzgórzom i popatrz: Czy jest gdzieś takie miejsce, na którym nie uprawiałabyś twojego nierządu? Byłaś tam dla wszystkich, którzy przechodzili drogą. Czekałaś na nich jak Arab na pustyni. Swoim nierządem i przewrotnością zbrukałaś całą ziemię.

3. Dlatego zostały zatrzymane deszcze i nie spadła wiosenna ulewa. A ty ciągle miałaś twarz nierządnicy, niezdolnej nawet się zarumienić ze wstydu.

4. I nawet wtedy nie wołałaś: Mój Ojcze! Przecież Ty jesteś przyjacielem jeszcze z czasów mojej młodości!

5. Czy zawsze będziesz mnie nienawidził? Tak mówiłaś, dopuszczając się ciągle nowych występków i trwając w tej samej złości.

6. Za czasów panowania króla Jozjasza Pan tak powiedział do mnie: Czy wiesz, co uczynił ten zbuntowany Izrael? Udawał się na każdą wyższą górę i pod każde zielone drzewo, żeby tam uprawiać nierząd.

7. Myślałem sobie, że kiedy skończy z tym wszystkim, znów wróci do Mnie. Ale Izrael nie wrócił. Juda, jego obłudna siostra, widziała to wszystko.

8. Widziała także i to, że odrzuciłem zbuntowanego Izraela. Za wszystkie jego wiarołomstwa dałem mu list rozwodowy. Lecz to przewrotne pokolenie Judy, ta siostra Izraela, też nie zdobyła się na bojaźń. Ona też poszła uprawiać nierząd.

9. W końcu tym bezwstydnym nierządem zbezcześciła cały kraj. Dopuszczała się cudzołóstwa z kamieniami i z drewnem.

10. Na domiar wszelkiego zła Juda, przewrotna siostra Izraela, nie nawróciła się do mnie całym swoim sercem, lecz tylko pozornie: Oto wyrocznia Pana.

11. I Pan powiedział do mnie: W porównaniu ze swą przewrotną siostrą , Judą, IzraelOdstępca okazał się jeszcze całkiem sprawiedliwy.

12. Udaj się więc na północ i tak oto wołaj tam na cały głos: Wróć do Mnie, Izraelu zbuntowany mówi Pan. Nie będę ci już więcej okazywał gniewnego oblicza, bo ja jestem miłosierny, mówi Pan, i nie gniewam się na nikogo na wieki.

13. Zechciej tylko uznać swoje winy, bo tak się przecież buntowałaś przeciwko Panu i Bogu twojemu i biegałaś na wszystkie strony ku różnym cudzoziemcom, a mojego głosu wcale nie słuchałaś. Tak mówi Pan.

14. Wróćcie, synowie zbuntowani, mówi Pan, bo to Ja jestem waszym Panem. Ja was wybiorę po jednym z każdego miasta, po dwóch z każdego rodu i zaprowadzę was na Syjon.

15. Zatroszczę się też dla was o pasterzy według Serca mego i paść was będą z całym rozsądkiem i mądrością.

16. A kiedy już rozmnożycie się i zaczniecie wydawać owoc w tym kraju za dni owych mówi Pan nikt już nie będzie mówił: A gdzież jest Arka Przymierza Pańskiego? Nikt już nie będzie o niej myślał, nikt nie będzie o niej pamiętał, nikt jej nie będzie żałował i nie będzie zamierzał budować drugiej.

17. Za dni owych Jerozolimę będą nazywać Tronem Pana. W niej właśnie zgromadzą się w imię Pana wszystkie narody. I nikt już nie będzie postępował według zatwardziałości własnego serca.

18. W tym czasie Dom Judy będzie żył w zgodzie z Domem Izraela. Razem przybędą z północy i osiądą na ziemi, którą Ja dałem w dziedzictwo ojcom waszym.

19. A Ja powiedziałem sobie wtedy: Jakże chciałbym cię zaliczyć pomiędzy synów i dać ci w posiadanie przepiękną krainę jako dziedzictwo najwspanialsze w oczach wszystkich narodów. Myślałem, że będziesz Mnie nazywał swoim Ojcem i że już nigdy nie odłączysz się ode Mnie.

20. Lecz jak niewiasta zdradza swego oblubieńca, tak i Mnie zdradza Dom Izraela mówi Pan.

21. A oto dają się słyszeć krzyki z gór nagich oraz płacz i błaganie synów Izraela, że wykrzywili swoje drogi i zapomnieli o Panu ich i Bogu.

22. Wracajcie więc, synowie zbuntowani, pragnę bowiem was uleczyć z waszej przewrotności. Oto jesteśmy, przychodzimy do Ciebie, bo Ty jesteś Panem i Bogiem naszym.

23. Zwodnicze są wszystkie wzniesienia i ten zgiełk, który słychać na górach. Zaprawdę, to Pan i Bóg nasz jest wybawieniem dla Izraela.

24. Baal pochłaniał od naszej młodości to, czego zdołali się dorobić nasi ojcowie: ich owce i bydło, a także ich synów i córki.

25. Kładziemy się więc do snu w naszym pohańbieniu i okrywamy się naszym wstydem, bo zgrzeszyliśmy przeciwko Panu i Bogu naszemu (my sami i ojcowie nasi, od naszej młodości aż do dnia dzisiejszego, i nie chcieliśmy słuchać głosu Pana i Boga naszego).

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

4 Jeżeli chcesz wrócić, Izraelu mówi Pan
to do Mnie musisz wrócić. Jeżeli chcesz po-
rzucić twoje obrzydliwości, nie możesz już
uciekać przede Mną.
2. Jeżeli przysięgasz na Boga Żywego we-
dług prawdy, sprawiedliwości i uczciwości,
to całe narody będą błogosławione w tobie
i w tobie okryją się chwałą.
3. Bo tak oto mówi Pan do mieszkańców
Judy i Jerozolimy: Przeorajcie dokładnie
swoje pola, nie zasiewajcie pól porośnię-
tych cierniami.
4. Poddajcie się obrzezaniu dla Pana, ob-
rzezajcie też wszyscy wasze serca (wy,
mieszkańcy Judy i Jerozolimy). W przeciw-
nym razie mój gniew będzie płonął jak
ogień, będzie palił i nikt nie potrafi go zga-
sić przez wzgląd na przewrotność uczyn-
ków waszych.
5. Ogłoście to w Judzie, donieście o tym
Jerozolimie, dmijcie w rogi po całym kraju,
krzyczcie na cały głos, wołajcie: Zbieramy
się wszyscy w miastach warownych!
6. Znak ustawcie w kierunku Syjonu,
uciekajcie, nie zatrzymujcie się nigdzie, bo
sprowadzam na was nieszczęście z półno-
cy, zagładę, o jakiej nie słyszano dotąd.
7. Podniósł się lew ze swego legowiska,
ruszył z miejsca gotujący zgubę narodom.
Opuścił miejsce swego przebywania, aby
cały twój kraj zamienić w pustynię, miasta
zaś wyludnić, pozbawić mieszkańców.
8. Przyobleczcie się więc w pokutne wo-
ry, podnieście lament i zawodzenia, bo nie
opuszcza nas trawiący gniew Pana.
9. W dniu owym mówi Pan królowi
zabraknie odwagi, przelękną się też przy-
wódcy, strach ogarnie wszystkich kapła-
nów, prorocy będą przerażeni.
10. I mówić zaczną: Ach, Panie nasz i Bo-
że, Tyś w błąd wprowadził lud cały i Jeru-
zalem, gdyś mówił, że dasz nam zbawienie,
a oto teraz mamy już miecz na gardle.
11. I wtedy ogłoszą ludowi i Jerozolimie,
że wiatr wszystko palący nadchodzi od
wzgórz, podmuch pustyni na Córę mego
ludu, nie po to jednak, by przesiewać ich
lub oczyścić.
12. Na moje rozkazy nadejdą wichry
groźne i Ja teraz zacznę wydawać wyroki.
13. Oto już zbliża się obłok, jego rydwany
jak gwałtowny huragan. Konie ich pędzą
szybciej niźli orły! Biada nam, wszyscyśmy
straceni!
14. Uwolnij twe serce od zła, Jerozolimo,
bo inaczej nie będziesz ocalona! Jak dłu-
go jeszcze nosić będziesz w twym wnętrzu
myśli przewrotne?
15. Bo od strony Dan podnosi się krzyk
nowy, od gór Efraima idzie wieść o klęsce.
16. Ogłaszajcie więc wszystkim, że oto
już są narody! W Jerozolimie wołajcie, że
najeźdźcy przychodzą z daleka i wznoszą
przeciw miastom Judy wojenne okrzyki!
17. Jak strażnicy pól krążą wokół Judy,
dlatego że się przeciw Mnie zbuntowała
mówi Pan.
18. Twoje postępowanie i twoje czyny
to wszystko spowodowały. Oto twoje nie-
szczęście! Jakże ono gorzkie, jakże bole-
śnie rani twoje serce.
19. Ach, moje wnętrze, łono moje! Jakże
muszę zwijać się cały w bólu! Ach, ścia-
ny mego serca, które się tak szamocą! Nie
mogą już dłużej milczeć, bo słyszę głos
trąby i nawoływanie do wojny!
20. Zapowiada się nieszczęście jedno po
drugim, już cały kraj został spustoszony.
Od jednego uderzenia runęły wszystkie
namioty, w oka mgnieniu runęły wszyst-
kie szałasy.
21. Jak długo jeszcze muszę patrzeć na
wojenne znaki, jak długo wysłuchiwać wo-
jennego rogu?
22. Ach, jakże niemądry jest mój lud, któ-
ry nie chce Mnie uznać. Są nierozumni jak
małe dzieci i nie staje im roztropności żad-
nej. Wiedzą tylko, jak zło się czyni, niczego
zaś dobrego nie potrafią dokonać.

23. Spojrzałem na ziemię i zobaczyłem tylko bezład i pustkę, a gdy ku niebu wzrok podniosłem, nie dostrzegłem światła.

24. Spojrzałem na góry i widzę, że drżą całe i że chwieją się już wszystkie szczyty.

25. Rozglądałem się dokoła, ale nie widziałem nikogo, znikło również wszelkie ptactwo powietrzne.

26. Popatrzyłem przed siebie i widzę: oto piękne ogrody stały się pustynią, a wszystkie osiedla ludzkie są doszczętnie zburzone! Zniszczone przez Pana samego, przez Jego gniew, który trawi wszystko.

27. Wtedy Pan tak powiedział: Kraj ten musi stać się pustynią, ale nie zamierzam doszczętnie go zniszczyć.

28. Wysuszona więc zostanie cała ziemia wokół, a ciemność zasłoni niebiosa. Zaprawdę, tak postanowiłem i wcale mi tego nie żal. Plany swoje już ułożyłem i w niczym nie będę ich zmieniał.

29. Na odgłosy jeźdźców i łuczników uciekają wszyscy mieszkańcy ziemi. Chowają się w górskich jaskiniach, zaszywają w gąszczu leśnym, lub wdrapują się na wysokie skały. Puste są wszystkie osiedla, nikt już w nich nie mieszka.

30. A ty, co Jerozolimo w tym czasie czynisz? Jakże ty możesz przyodziewać się w purpurę? Jak możesz przystrajać się klejnotami ze złota, i oczy sobie malować? Niepotrzebnie tak się upiększasz. Pogardzają już tobą twoi kochankowie i tylko czyhają na twoje życie.

31. Tak, słyszę głos jakby niewiasty w bólach rodzącej, jęki jakby wydającej na świat pierworodnego. Jest to wołanie Córy Syjonu, oddechu szukającej i wyciągającej ręce: Biada mi, bo moje życie jest w rękach morderców.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

5 Przejdźcie się ulicami Jeruzalem, popatrzcie dokoła, rozejrzyjcie się dobrze, przeszukajcie dokładnie wszystkie jej place, zobaczycie, czy znajdziecie choć jednego, który by był sprawiedliwy, który by usiłował dochować wierności. A wtedy Ja całemu miastu przebaczę mówi Pan.

2. Ale gdy oni sami mówią: Zaprawdę, na życie Pana! wtedy na pewno przysięgają fałszywie.

3. Panie, czyż Twoje oczy nie są zwrócone ku temu, co prawe? Zesłałeś na nich nieszczęścia, ale się nie poprawili, zagładą im całkowitą groziłeś, lecz oni odrzucili Twoje pouczenia. Czoła ich są twardsze od głazu i wciąż nie są skłonni, żeby się nawrócić.

4. A ja sobie myślałem, że tylko maluczcy postępują głupio, nie znają bowiem drogi Pana, ani królestwa ich własnego Boga.

5. Pójdę tedy raczej do wielkich tego świata, by im do rozsądku przemówić. Bo tacy znają przecież drogę Pana i prawa ich Boga własnego. Ale i oni połamali jarzmo i wszystkie więzy porwali.

6. Niech za to wypadnie na nich lew z lasu, niech rzuci się na nich stado wilków ze stepu. Przed osiedlami ich niech zawyje pantera i niech będzie rozszarpany, ktokolwiek wyjdzie z domu. Bo coraz częstsze są ich przewinienia, a ich bezbożność ciąży dokuczliwie.

7. Dlaczegóż to bowiem miałbym ci przebaczać? Odeszli przecież ode Mnie wszyscy twoi synowie i zaprzysięgli się tym co nie są Bogiem. Dawałem im jadła do syta, a oni Mnie zdradzili i zachodzili wszyscy do domów nierządnic.

8. Popadli w wyuzdanie, pożądliwość i nierząd i każdy oglądał się za żoną drugiego.

9. Czy miałbym na to patrzeć obojętnie? mówi Pan. Czy nie mam dokonać zemsty na takim narodzie?

10. Wejdźcie tedy na tarasy winne, wyrządźcie w nich szkody, ale nie wolno wam jeszcze niszczyć ich zupełnie. Usuńcie jednak z nich wszystkie odrośla, bo na pewno nie należą do Pana.

11. Wyraźnie się bowiem przeciwko Mnie zbuntowali synowie domu Izraela i Judy tak mówi Pan.

12. Pana się wyparli i rzekli, że nic On dla nich nie znaczy: Nie spotka nas żadne nieszczęście, nie widzimy nad sobą ni miecza, ni głodu.

13. Lecz owi prorocy prawdy nie głosili, bo nigdy nie było w nich Słowa Pańskiego. (Dlatego, oto co ich spotka:)

14. Mówi bowiem Pan, Bóg Zastępów: Ponieważ prowadzi się takie rozmowy, Ja sam ogniem uczynię w twych ustach moje słowa, lud zaś ten posłuży za drzewo na opał, które całkiem strawione zostanie.

15. Posłuchaj nadto: Sprowadzę na was, Domu Izraela, pewien lud z bardzo daleka Pan mówi. Jest to lud niezwyciężony, prastare pokolenie, lud, którego języka ty nie znasz i którego mowy nie rozumiesz.

16. Jego kołczan jest jak grób otwarty, a wszyscy ich wojownicy są bohaterami.

17. Pochłonie on twoje żniwa i zapasy chleba, synów twoich i córki, owce i bawoły, zniszczy twoje winnice i figowe gaje, zburzy swoim orężem wszystkie twe warownie, którym tak bardzo od dawna ufałeś.

18. Ale nawet za dni owych nie chcę mówi Pan wytracić was zupełnie.

19. A gdyby zaczęto wtedy pytać, dlaczego to Pan i Bóg wasz wszystko to wam uczynił, to powiedz tak: Jak odeszliście ode Mnie i zaczęliście w waszym kraju służyć obcym bogom, tak będziecie kiedyś musieli służyć innym bogom w nie waszym kraju.

20. Ogłaszajcie to w Domu Jakuba wykrzykujcie o tym w całym Domu Judy.

21. Ty zaś słuchaj, narodzie ogłupiały, niemądry, wy wszyscy, co macie oczy, ale nie widzicie, i uszy macie, ale nie słyszycie.

22. Nie bójcie się Mnie przecież, mówi Pan. nie trząście się przed moim obliczem! To Ja morzu wydmami wyznaczyłem granice, jako progi, których nigdy nie może przekraczać. A choćby i bardzo wzburzyło się, granic tych przejść nie może; choćby na nim wielkie fale powstały, przez wydmy się nie przedostaną.

23. Lecz naród ten ma serce twarde i zbuntowane; wszyscy zbaczają z drogi i wyraźnie z niej schodzą.

24. Nie powiedzieli sobie, że zaczną się bać swego Pana i Boga, który im zsyła deszcz jesienią i wzrost we właściwej porze, i czas niezmienny zapewnia na tygodnie żniwa.

25. Porządek ten zniweczyliście waszymi grzechami, wskutek waszych występków nie ma więcej deszczu.

26. Zaprawdę, są w moim narodzie przestępcy, co sieci przygotowują jako łowcy ptaków. Pułapki zastawiają, chcąc ludzi w nie łowić.

27. I jak kosz jest wypełniony ptakami, tak domy wasze pełne są przewrotności. Stąd bierze się wasza wielkość i bogactwo.

28. Wasze otłuszczenie tak wielkie i ociężałość. Grzeszą prześcigając się w bezbożnych czynach, nikt się o prawość nie troszczy. Nikt nie stara się być sprawiedliwym dla sierot, czekających na poprawę losu, i nikt już nie chce brać w obronę żadnej sprawy ubogich.

29. I czy mam ich za to nie karać? Pan mówi. Czy nie mam się zemścić na takim narodzie?

30. Rzeczy odrażające i przykre dzieją się w tym kraju.

31. Prorocy kłamstw się dopuszczają a kapłani uczą, jak im się podoba, lud zaś mój lubuje się tym wszystkim. I cóż będziecie czynić, gdy nadejdzie koniec?

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

6 Ludzie Beniamina, uchodźcie z Jeruzalem! Zadmijcie w trąby, mieszkańcy Tekoa, znaki wystawcie nad BethaKerem! Od północy bowiem nadchodzi nieszczęście i wszystkim grozi zagłada.

2. Zniszczą całkowicie piękną i przewrotną Córę Syjonu.

3. Nadciągają do ciebie pasterze z trzodami i wokół rozbijają namioty, i każdy paść będzie według własnej woli.

4. Ogłoście wojnę świętą przeciw Syjonowi! Naprzód! Wedrzyjmy się tam w samo południe! Biada nam, bowiem dzień się kończy i widać już wieczorne cienie!

5. Naprzód! Wchodźmy tam również i nocą i zniszczmy doszczętnie wszystkie ich pałace!

6. Bo tak oto mówi Pan Zastępów: Wytnijcie wszystkie ich drzewa i wał wysoki usypcie wokół Jerozolimy, bo dawno już o tym mieście wiadomo, że panuje w nim sama nieprawość.

7. Jak studnia tryska wodą, tak z niego płynie sama niegodziwość. Słyszy się w nim tylko o ucisku i gwałcie, ciągle mam przed oczyma cierpienia i rany.

8. Jerozolimo, weź sobie tę przestrogę do serca, bo inaczej muszę cię opuścić. Zamienię cię całą w pustynię i w miejsce bezludne.

9. Oto, co mówi Pan Zastępów: Jak zbiera się owoce pozostałe w winnicy, tak zbierzcie dokładnie Resztę Izraela. Wyciągnij ręce tak jak je wyciąga ten, co zbiera winne jagody.

10. Do kogóż więc ja mam mówić? Kto będzie mnie słuchał, kiedy zacznę pouczać? Nieobrzezane są wasze uszy i nic nie potrafią pojąć. Drwią sobie ze słowa Pańskiego, upodobania w nim nie mają żadnego.

11. Dlatego to pełen jestem Pańskiego gniewu i nie mam już siły powstrzymywać go. Wylej go więc obficie na dzieci z ulicy, i na gromady jeszcze młodych ludzi. Zaprawdę, wszyscy zostaną pojmani, mężczyźni i kobiety, starcy i w podeszłym wieku.

12. Wasze domy innym się dostaną, a także pola i żony. Bo Ja sam wyciągnę rękę przeciw mieszkańcom tego kraju mówi Pan.

13. Wy wszyscy bowiem, od najmniejszych do największych, tylko na bogactwa liczycie, wszyscy: od proroków do kapłanów dopuszczacie się oszustw.

14. Mój lud chcieliby łatwo od nieszczęść wybawić, wołając na wsze strony: Pokój, pokój! Lecz wciąż nie ma pokoju.

15. I muszą się okryć wstydem, bo dopuszczali się zbrodni. Ale oni wcale się nie wstydzą, wstyd jest im obcy. I dlatego z tymi, co upadają, oni również upadną. Gdy tylko przed sąd ich powołam, wszyscy upadną, gdyż tak Pan mówi.

16. Oto, co mówi Pan: Zatrzymajcie się na drodze i popatrzcie dokoła, zapytajcie też o drogi przeszłości. Poszukajcie drogi wiodącej do dobra i tam się udajcie a dusze wasze odnajdą pokój. Lecz oni odrzekli, że nigdzie nie pójdą.

17. Potem wyznaczyłem wam także strażników. Uważajcie powiedziałem na odgłosy trąby. Lecz oni odpowiedzieli, że na nic zważać nie będą.

18. Dlatego posłuchajcie, o ludy, i dowiedzcie się o tym, co wam postanowiłem uczynić.

19. Ziemio, posłuchaj także: oto już przywodzę nieszczęście na ten naród jako owoc ich zamysłów przewrotnych. Bo wcale nie zważali na moje słowa, a moimi pouczeniami wyraźnie wzgardzili.

20. Po cóż Mi kadzidło sprowadzane aż z Saby lub drogie korzenie trzcinowe z odległych krain. W całopaleniach waszych nie mam upodobania i nie są Mi miłe wasze krwawe ofiary.

21. Dlatego mówi Pan na drodze tego ludu umieszczę przeszkody i będą się o nie potykać ojcowie razem z synami, tak iż jedni i drudzy poginą.

22. I tak jeszcze Pan mówi: Popatrz, oto nadciąga pewien lud z północy, lud potężny się zbliża aż od krańców ziemi.

23. Idą z łukami i mieczami ostrymi, straszni są i bez żadnej litości. Odgłosy ich kroków są jak szum fal morskich. Wszyscy dosiadają rumaków: uzbrojeni i do walki

gotowi przeciwko tobie nadciągają, o Córo Syjonu!

24. Na wieść o tym wszystkim nam z bojaźni opadły ręce, i ogarnęło nas wszystkich wielkie przerażenie i drżenie, jak rodzącą niewiastę.

25. Tylko nie wychodźcie na pola i nie pokazujcie się na drogach, bo wróg zaraz po miecz sięgnie i ogarnie was jeszcze większa trwoga.

26. Córko, ludu mój, przyodziej się w szaty pokutne i kajaj się w popiele! Niech cię napełni smutek, jak po jedynym synu, i gorzkie narzekanie, że już nadchodzi niszczyciel.

27. Powołałem cię, abyś mój lud wypróbował, (tak jak się metale bada). Ty masz poznać i zbadać wszystkie jego występki.

28. Wszyscy oni buntują się złośliwie i dopuszczają się różnych przestępstw. Są wszyscy jak brąz i żelazo, i żyją tylko niegodziwością.

29. Działa już miech kowalski, lecz ogień jeszcze nie dosięgnął ołowiu. Na próżno mozoli się przetapiacz metali, nie pozwalają się przewrotni oddzielić.

30. Nazywa się ich odpadkami srebra, bo Pan ich od siebie odrzucił.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Wulgata
	Interlinearna	

7 A oto słowo, które Pan skierował do Jeremiasza:

2. Stań w bramie Domu Pańskiego i wołaj w te słowa: Posłuchajcie, co mówi Pan do was, mieszkańcy całej Judy, oraz do wszystkich, którzy przechodzą przez tę bramę, aby cześć oddać Panu.

3. Tak oto mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Poprawcie się w postępowaniu waszym, zmieńcie wasze uczynki, to i ja pozostanę wśród was i będę mieszkał z wami na tym miejscu.

4. Nie pokładajcie nadziei w tych oszukańczo powtarzanych słowach: Świątynia Pańska! Świątynia Pańska! Świątynia Pańska!

5. (Tylko) jeżeli poprawicie całe wasze postępowanie i zmienicie wasze uczynki, jeżeli w waszych sporach będziecie się kierować jedynie sprawiedliwością,

6. gdy przestaniecie krzywdzić cudzoziemców, sieroty i wdowy, nie będziecie więcej przelewać na tym miejscu krwi niewinnej i nie pójdziecie, jak to czyniliście sobie samym na zgubę, za obcymi bogami,

7. to pozostanę z wami będę mieszkał na tym miejscu i w tym kraju, który oddałem na zawsze ojcom waszym.

8. Tak, całą ufność złożyliście w tych pustych słowach, które nic wam nie mogą pomóc.

9. Jakże to? Przecież kradniecie, mordujecie jedni drugich, nie dochowujecie wierności małżeńskiej, składacie fałszywe przysięgi, składacie ofiary Baalowi, chodzicie także za innymi bogami, których wcale nie znacie...

10. a teraz przychodzicie do tego Domu, stajecie przed moim obliczem, aby wzywać mojego Imienia i powtarzać sobie: Tu jesteśmy bezpieczni! A potem znów czynicie wszystkie wasze okropności.

11. Czy według was ten Przybytek przeznaczony do wzywania mojego Imienia stał się już jaskinią zbójców? Dobrze, to Ja też będę tak uważał powiedział Pan.

12. Udajcie się tedy do mojego przybytku w Szilo, tam gdzie już wcześniej wybrałem miejsce na mieszkanie dla mojego Imienia, i zobaczcie, co wam już tam uczyniłem właśnie z powodu zła, którego dopuszczał się mój lud izraelski.

13. Otóż teraz wy dopuszczacie się dokładnie tego samego mówi Pan. Przemawiałem do was już tyle razy, ale wyście Mnie nie słuchali. Wołałem do was głośno, ale nie odpowiadaliście.

14. Otóż, co kiedyś uczyniłem w Szilo, to uczynię temu Domowi, w którym wzywano mojego Imienia, któremu tak bardzo ufacie, i który został kiedyś dany wam i ojcom waszym.

15. Odrzucę was sprzed mojego oblicza, tak jak już odrzuciłem wszystkich waszych braci i całe pokolenie Efraima.

16. A ty wcale się nie wstawiaj za tym narodem. Nawet nie zaczynaj błagać Mnie lub prosić o cokolwiek dla nich. Nie nalegaj na Mnie, bo nie będę cię słuchał.

17. Nie widzisz, co inni robią w miastach Judy i na ulicach samej Jerozolimy?

18. Dzieci gromadzą drwa, ojcowie rozpalają ogniska, a kobiety przygotowują ciasto, aby piec placki na ofiarę dla "królowej nieba". Składają przy tym obcym bogom płynne ofiary, aby Mnie przez to sprawiać przykrość.

19. Ale czy oni przez to Mnie obrażają mówi Pan czy raczej samych siebie hańbią?

20. I dlatego oto, co mówi Pan: Zobaczcie, jak żar mego gniewu obejmuje całe to miejsce, wszystkich ludzi i zwierzęta, drzewa leśne i wszystkie owoce ziemi. Płonie ten żar i nic nie jest w stanie go ugasić.

21. Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Dodawajcie wasze całopalenia do ofiar krwawych i jedzcie mięso ofiarne.

22. Kiedy bowiem wyprowadzałem waszych ojców z Egiptu, nie mówiłem o całopaleniach i krwawych ofiarach.

23. Wydałem im tylko taki nakaz: Słuchajcie mojego głosu, bo Ja chcę być waszym Bogiem, a wy powinniście być moim ludem. Chodźcie tymi drogami, które Ja wam wskażę, a będzie się wam wiodło dobrze.

24. Ale oni nie chcieli słuchać; wcale nie zwrócili ku Mnie oblicza, lecz poszli za upodobaniem swego przewrotnego serca. Odwrócili się do Mnie plecami, a nie twarzą.

25. Od czasu wyprowadzenia waszych ojców z Egiptu aż po dzień dzisiejszy posyłam do was ciągle na nowo moje sługi i moich proroków.

26. Nikt Mnie jednak nie słuchał; nikt się ku Mnie nie zwrócił. Wszyscy trwali nadal w swojej zatwardziałości i postępowali jeszcze gorzej niż ich ojcowie.

27. I ciebie też nie posłuchają, kiedy im powtórzysz te wszystkie słowa. Będziesz wołał do nich na cały głos, ale nikt ci nie odpowie.

28. Powiedz im przeto tak: Jest to naród, który nie chce słuchać głosu Pana i Boga swojego. Były mu głoszone pouczenia, ale on ich nie przyjmował. Znikła, opuściła jego usta wierność (względem Pana).

29. Obetnij swe długie włosy i odrzuć je od siebie i zacznij lamentować po wysokich górach, gdyż Pan odepchnął i precz odrzucił pokolenie, które Go tak rozgniewało.

30. Zaprawdę, czynili synowie Judy to wszystko, w czym nie mam żadnego upodobania mówi Pan. Swoje posągi obrzydliwości umieścili w Świątyni, by ją zbezcześcić, tę Świątynię, która nosi moje imię.

31. Zbudowali też miejsce kultu, wzniesienie Tofet w dolinie BenHinnom, i tam składali w ofierze całopalenia swoich własnych synów i własne córki, czego im nigdy nie nakazywałem i o czym nigdy nawet nie myślałem.

32. Dlatego nadejdą dni mówi Pan kiedy nikt już nie będzie wspominał ani o Tofet, ani o Dolinie BenHinnom, lecz mówić się będzie o Dolinie Mordu. W Tofet nie będzie nawet miejsca na grzebanie trupów.

33. Trupy ludzkie staną się żerem ptactwa powietrznego i zwierzyny polnej, której nikt nie odpędzi.

34. I sprawię, że ustaną wszelkie okrzyki radości i wesela w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy. Nie będzie też słychać nawoływań miłosnych oblubieńca i oblubienicy. Cały kraj stanie się jedną wielką pustynią.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 Za dni owych wydobędą z grobów kości królów judzkich, kości ich książąt,

kapłanów, proroków mieszkańców Jerozolimy.

2. Rozrzucą je pod światło słońca, księżyca i wszystkich gwiazd, kości tych, których tak kochali i którym służyli, za którymi chodzili i o których rady prosili, i przed którymi na twarz padali. Nikt już tych kości ani nie pozbiera, ani nie pochowa po raz drugi. Zostaną już tak na ziemi i posłużą tylko za nawóz.

3. A dla tych wszystkich, którzy ocaleją z tego pokolenia, gdziekolwiek by się znajdowali rozproszeni, śmierć będzie lepsza od życia tak mówi Pan Zastępów.

4. Powiesz im: Tak oto mówi Pan: Czy nie podnosi się ten, kto upadnie? Czy nie wraca ten, kto zbyt daleko odszedł?

5. Czemuż tedy ten naród aż tak się oddala i trwa bez przerwy w swoim zbuntowaniu? Czemuż tak uparcie trzyma się swego kłamstwa i nie chce się nawrócić?

6. Słuchałem pilnie, gdy mówili, ale oni nie mówili, jak trzeba. Nikt nie ubolewa nad swą nieprawością, nikt nie ubolewa mówiąc: Co ja zrobiłem? Wszyscy zboczyli z drogi i poszli swymi ścieżkami, są jak konie pędzące do walki.

7. Nawet bocian w przestworzach czas swój rozpoznaje, podobnie synogarlica, jaskółka i żuraw wszystkie przestrzegają czasu swej wędrówki. Mój zaś lud nie chce uznać praw swojego Pana.

8. Jak więc możecie mówić, że jesteście mądrzy, i powtarzać sobie, że macie Prawo Pańskie? Tak, to prawda; lecz w kłamstwa je zamieniło pióro waszych zakłamanych skrybów.

9. Hańbą okryją się mędrcy, przelękną się i pochwyceni zostaną, bo słowem Pańskim wzgardzili. Na cóż więc zdała się im mądrość?

10. Czyż więc mam dawać innym ich kobiety za żony? Ich pola przekazywać nowym właścicielom? Wszyscy oni bowiem od maleństw do najstarszych chciwi są mienia cudzego: prorocy tak samo jak i kapłani, wszyscy dopuszczają się oszustw.

11. Opatrują wprawdzie rany Córy mego ludu, ale z lekka tylko, i mówią "Pokój, pokój", tymczasem pokoju wciąż nie ma.

12. Będą się wstydzić swoich niecnych czynów, ale teraz niczego się już nie wstydzą i nie potrafią się nawet lekko zarumienić. Upadną więc razem z upadającymi, upadną wtedy, gdy przyjdę ich sądzić. Tak Pan wyrokuje!

13. Chciałbym żniw u nich dokonać mówi Pan; lecz na krzewach winnych nie ma żadnych jagód, nie ma też fig na drzewach figowych i nawet ich liście są zwiędłe.

14. A czemuż to bezczynnie siedzimy? Zbierzmy się wszyscy razem, udajmy się do miast warownych i niech nas tam spotka zagłada, skoro Pan i Bóg nasz na śmierć nas skazuje i daje nam do picia wodę tak zatrutą, ponieważ tyle razy grzeszyliśmy przeciw Niemu.

15. Tak bardzo chcieliśmy pokoju, ale go nie było, liczyliśmy na czas ulgi a wszystko nas przeraża!

16. Aż od samego Dan słychać parskanie ich koni; od rżenia rumaków aż ziemia się trzęsie. Idąc pochłaniają kraj cały i jego bogactwa, osiedla ludzkie oraz ich mieszkańców.

17. Oto posyłam dzisiaj przeciw wam węże trujące, których nikt jeszcze nie umie zaklinać. Kąsać was one będą tak oto Pan wyrokuje

18. i nie masz na to żadnego lekarstwa. Ból ogarnia mnie zewsząd, zupełnie już tracę ducha.

19. Oto wołanie żałosne Córy mego ludu dochodzi tutaj aż od krańców ziemi. Czy nie ma już Boga na Syjonie? I czy już nie istnieje Król jego? (A czemuż Mnie tak złościli swoimi bożkami, owymi "nicościami", co przyszły z obczyzny?)

20. Minęły już żniwa, skończyło się lato, a na nas zbawienie nie przyszło.

21. Ranami Córy mego ludu jestem poraniony, czuję się przygnębiony i nie opuszcza mnie bojaźń.

22. Czy w Gileadzie nie ma już balsamu,
czy nie ma tam żadnego lekarstwa? Czemuż poprawy nie widać u leczonej Córy
mego ludu?
23. Któż głowę mi zmieni w zwykłe źródło wody, a oczy w ogromne, pełne łez
zbiorniki; abym we dnie i w nocy opłakiwał
wszystkich zabitych Córy mego ludu.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Któż udzieli mi teraz schronienia na
pustyni, abym mógł pójść od mego ludu
i odejść od niego gdzieś bardzo daleko?
Wszyscy oni przecież są cudzołożnikami,
wszyscy to jedna gromada wiarołomców.
2. Napinają swe języki jak łuki, rządzi w
tym kraju nie prawda, lecz kłamstwo. Za-
prawdę, od jednej zbrodni przechodzą do
drugiej, a Pana wcale nie uznają.
3. Miejcie się na baczności przed waszy-
mi braćmi., niech jeden nie ufa drugiemu,
bo każdy brat może się okazać kłamcą, a
każdy przyjaciel oszczercą.
4. Każdy zwodzi swojego bliźniego i nikt
prawdy nie mówi nikomu, ich języki nawy-
kły do kłamstwa.
5. Są już tak przewrotni, że nie mogą się
nawrócić. Zbrodnia idzie u nich za zbrod-
nią, jedno oszustwo nakłada się na drugie
i żaden z nich nie chce uznać swego Pana.
6. Dlatego tak oto mówi Pan Zastępów:
Przetopię ich i wypróbuję w tyglu, bo jak
inaczej postąpić z Córą mojego ludu?
7. Język ich to zatruta strzała, słowa ich
ust to same oszustwa. Życzą wprawdzie
swym bliźnim pokoju, ale skrycie gotują
na nich zasadzkę.
8. Czyż nie mam ich za to pokarać? Pan
pyta czy mam nie dokonać zemsty na ta-
kim narodzie?
9. Podnieścież tedy na wzgórzach płacz
i zawodzenie, pieśń żałobną śpiewajcie na
stepowych pastwiskach, bo są wypalone i
nikt tamtędy nie ciągnie i nie słychać ni-
gdzie odgłosów stada. Ptactwo powietrzne
i zwierzęta polne wszystko uciekło, pozni-
kało wszystko.
10. Jeruzalem zamienię w jeden stos ka-
mieni i w miejsce gdzie żyć będą szakale.
Bezludne się staną wszystkie miasta Judy,
w których nikt już i nigdy mieszkał nie bę-
dzie.
11. Bo któż jest mądry na tyle, by pojąć
to wszystko, co się stało? Komu Pan sło-
wami ust swoich oznajmił, niech wyjaśni,
dlaczego to cały kraj legł w gruzach, dla-
czego cały spalony jak pustynia i nikt się
już po nim nie rusza?
12. Otóż Pan tak powiedział: Wszystko to
dlatego, że odrzucili moje Prawo, które im
przekazałem; głosu mojego wcale nie słu-
chali i nie poszli za nim.
13. Ale poszli za tym, ku czemu lgnęło
ich serce zatwardziałe, i przyłączyli się do
Baalów, tak jak ich tego nauczyli ojcowie.
14. Dlatego Pan Zastępów i Bóg Izraela
tak im powiedział: Dam temu ludowi, im
wszystkim, piołunu na pokarm i wody za-
trutej do picia.
15. I rozproszę ich pomiędzy narodami,
których nie znali ani oni sami, ani ich oj-
cowie. I będę ich prześladował mieczem, aż
wyniszczę ich co do jednego.
16. A teraz posłuchajcie! Płaczki mi tu
wezwijcie, niech przyjdą! Poślijcie po naj-
roztropniejsze, niech zaraz przychodzą!
17. Szybko niech poczną nam nucić pieśń
smutną. Niech łzy nam z oczu popłyną,
niech mokre będą nasze powieki!
18. Zaprawdę, już słychać zawodzenia z
Syjonu. Ach, jakże zniszczeni jesteśmy i
jakiż nas wstyd okrywa. Musimy bowiem
kraj nasz opuścić i porzucić nasze domo-
stwa.
19. Niewiasty, posłuchajcie tedy słów
Pańskich! Niech wasze uszy przyjmą sło-
wa ust Jego! Córki wasze nauczcie tej pie-
śni, jedne od drugich uczcie się zawodze-
nia:
20. Śmierć wdarła się do nas przez okna
i pozostała w domostwach naszych. Dzieci

na ulicach zgładziła, a młodych ludzi na placach.

21. Leżą porozrzucane wszędzie ludzkie trupy jak nawóz na szczerym polu albo jak za żnmiwiarzem snopy, których nikt nie (ma siły) zbierać.

22. A oto co Pan powiedział: Niechże się mędrzec nie przechwala własną mądrością. Niech siłacz nie chlubi się własną siłą albo bogacz bogactwami swoimi.

23. Lecz jeśli chce się chlubić, to tym niech się chlubi, że mądry jest i że Mnie uznaje. Ja bowiem jestem Panem, który dobro czyni oraz prawość i sprawiedliwość na ziemi. W tym wszystkim mam upodobanie tak Pan wyrokuje.

24. Oto nadchodzą już dni mówi Pan kiedy to nawiedzą wszystkich, których ciała obrzezano:

25. w Egipcie, w Judzie, w Edomie, a także Ammonitów, Moabitów i wszystkich, którzy strzygą włosy, a mieszkają na pustyni. Wszystkie te narody bowiem a więc wszyscy synowie Izraela mają serca nieobrzezane!

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

10 Wszyscy z Domu Izraela, posłuchajcie, co wam Pan mówi!

2. Pan upomina, byście nie szli drogami, którymi chodziły kiedyś wszystkie inne narody. Nie dajcie się przerazić znakami z nieba, choć tak bardzo obawiają się ich wszystkie inne ludy.

3. Albowiem niczym jest ten, co budzi lęk u narodów, przecież to tylko drzewo wycięte gdzieś w lesie, obrobione przez rzeźbiarza za pomocą dłuta.

4. Potem upiększa je srebrem i złotem, i zbija razem, gwoździami i młotkiem, żeby się nic nie chwiało.

5. Posągi te stoją niczym straszydła wśród pól melonowych, Trzeba je przenosić, bo same nie chodzą. Nie bójcie się ich, nie zrobią wam nic złego, ani też tym bardziej niczego dobrego.

6. Nikt nie dorównuje Tobie, Panie, który jesteś wielki, wielkie i potężne jest Twoje Imię!

7. Któż nie będzie się lękał Ciebie, Królu narodów? Każdy Tobie jest winien bojaźń, bo pośród wszystkich mędrców różnych narodów i spośród wszystkich królestw nikt nie jest Ci równy.

8. Wszyscy inni (bogowie) są nierozumni i głupi i bez sensu są pouczenia, co od idoli pochodzą.

9. Bo to srebro, młotkiem wykute, z Tarsziszu i złoto z Ofiru dzieła rzeźbiarza i jakiegoś złotnika. Fiolet i purpura służą im za szaty wszyscy ci (bogowie) to sprawnych rąk dzieło.

10. A Pan jest Bogiem prawdziwym, jest Bogiem, który żyje i Królem jest On wiecznym. Gdy On się rozgniewa, drży ziemia, narody nie ostoją się przed Jego gniewem.

11. Oto, co macie mówić o tamtych bogach: Bogowie, co nie uczynili ni nieba, ni ziemi, zostaną unicestwieni na ziemi i pod niebem.

12. On zaś mocą swoją ukształtował ziemię i cały świat uczynił dzięki swej mądrości, a swym rozumem rozciągnął niebiosa.

13. Gdy On głos podniesie, szum słychać wód w niebie. To On sprawia, że obłoki wznoszą się z krańców ziemi, to On wywołuje błyskawice i deszcze i wiatry wysyła ze swoich komnat.

14. Tak niemądrym okazuje się i bezrozumnym człowiek, każdy złotnik rumieni się przed swoim bóstwem. Bo wszystkie te posągi to zwykłe kłamstwa i nie ma w nich ani śladu życia.

15. Są one nicością, tworami śmiesznymi, które znikną zupełnie, gdy przyjdzie dzień sądu.

16. Nie takim jest Bóg, zwany "cząstką Jakuba". Tan (Bóg) naprawdę stworzył wszystkie rzeczy, a Izrael jest pokoleniem Jego dziedzictwa. Jego zaś Imię brzmi: Pan Zastępów.

17. Pozbierajcie razem wasze zawiniątko
i kraj opuszczajcie, wy, mieszkańcy miasta
już obleganego!
18. Oto bowiem, co mówi Pan: Tym ra-
zem mieszkańców tej krainy usunę daleko
i ucisk na nich ześlę, aby mogli Mnie zna-
leźć.
19. Biada mi, nieszczęsnemu! Nie do ule-
czenia są moje rany! A Ja sobie mówiłem,
że to ból tylko, ale do zniesienia.
20. Tymczasem namiot mój został znisz-
czony, i podcięte zostały wszystkie moje
sznury. Opuścili mnie moi synowie, nie ma
ich już przy mnie. Nie ma już nikogo, kto
by mi namiot naprawił i kto by rozpiął
znów moje płótna.
21. Głupi okazali się przede wszystkim
pasterze, to oni pierwsi nie szukali Pana.
Dlatego się im nie powiodło i wszystkie ich
stada rozproszone zostały.
22. Posłuchajcie więc nowiny: (wróg) nad-
chodzi! Zgiełk słychać z północy kraju,
miasta judzkie chcą zamienić w bezludna
pustynię i miejsce, gdzie żerują szakale.
23. Ty wiesz, o Panie, że drogi człowieka
nie są w rękach jego i nie może kierować
swoimi krokami.
24. Upomnij nas tedy, Panie, ale nie po-
nad miarę, i niech Cię gniew Twój nie
ogarnia więcej, żebyś nas nie musiał wy-
niszczać zupełnie!
25. Wylej swój gniew na narody, które
Cię jeszcze nie znają, i na pokolenia, które
nie wzywają Twojego Imienia. Bo to one
pochłonęły i zgładziły Jakuba i zniszczyły
całkowicie wszystkie jego mieszkania.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

11 Oto słowa, które Pan skierował do
Jeremiasza:
2. Zwróć się do mieszkańców Judy oraz
Jerozolimy
3. i powiedz im tak: Oto, co mówi Pan,
Bóg Izraela: Biada człowiekowi, który nie
zachowuje słów Przymierza,
4. które zawarłem z waszymi ojcami, gdy
wyprowadziłem ich z Egiptu, z tego pieca
do przetapiania żelaza. Otóż, powiedziałem
im wtedy: Słuchajcie moich słów i postę-
pujcie zgodnie z moimi nakazami, to sta-
niecie się moim ludem, a ja będę waszym
Bogiem.
5. W ten sposób wypełni się przyrzecze-
nie, które złożyłem waszym ojcom, że dam
im ziemię mlekiem i miodem płynącą, jak
to też i jest po dzień dzisiejszy. Wtedy od-
rzekłem: Tak, Panie.
6. A Pan mi powiedział: W mistach całej
Judy i na ulicach Jerozolimy tak oto wołaj:
Słuchajcie słów w tego Przymierza i za-
chowujcie je!
7. Ciągle bowiem upominałem waszych
ojców, kiedy ich wyprowadziłem z Egiptu,
i tak czynię aż do dziś, nakazując nieustan-
nie, żeby słuchali słów moich.
8. Tymczasem nie słuchano Mnie wcale,
nikt nie nadstawiał ku Mnie swoich uszu.
Każdy szedł za upodobaniami swego ser-
ca przewrotnego. Przeto sprawiłem, że wy-
pełniły się wszystkie skierowane przeciw
nim słowa tego Przymierza, które kazałem
im zachowywać, a którego oni nie zacho-
wywali.
9. Powiedział mi też Pan: Zaprawdę, zmó-
wili się ze sobą mieszkańcy Judy i Jerozo-
limy.
10. Wrócili do nieprawości swoich ojców,
którzy nie chcieli słuchać słów moich. Oni
też poszli za obcymi bożkami po to, aby
im służyć. Juda oraz Izrael złamały moje
Przymierze, które zawarłem z ich ojcami.
11. Dlatego, tak oto mówi Jahwe: Sprowa-
dzę na nich nieszczęście, od którego nie
będą mogli się uwolnić. A kiedy zaczną się
zwracać do Mnie o pomoc, nie będę ich
słuchał.
12. Niech sobie wtedy pójdą mieszkańcy
miast judzkich i Jerozolimy i niech wzy-
wają na pomoc obcych bogów, na cześć
których palą kadzidła. Ci bogowie nie po-
śpieszą im z żadną pomocą za dni ich nie-
szczęść!

13. Bo jak liczne są twoje osiedla, Judo,
tak też liczni są i twoi bogowie. Ile też ulic
ma Jerozolima, tyle wznieśliście ołtarzy, z
których unosi się dym dla Baala.
14. A ty też nie wstawiaj się za tym lu-
dem, nie wznoś za nimi żadnych próśb i
błagań. Nie będę ich bowiem słuchał, gdy
w tych dniach ucisku wzywać zaczną mo-
jej pomocy.
15. Czegóż więc szuka ma oblubienica w
moim Domu? Czyni przecież ciągle to tyl-
ko, co jest przewrotne. Czy myślisz, że ślu-
by przez ciebie składane oraz mięso ofiar-
ne mogą cię uwolnić od twego zła, tak byś
mogła znów się kiedyś radować?
16. Pan nazwał cię kiedyś zielonym drze-
wem oliwnym, przyozdobionym dorodny-
mi owocami. Ale na głos wojennego za-
wołania rzucił nań ogień tak, że spłonęły
wszystkie jego gałęzie.
17. I tak Pan Zastępów, który cię kiedyś
zasadził, swym wyrokiem sprowadził na
ciebie nieszczęście z powodu zbrodni, któ-
rych dopuścili się synowie Domu Izraela i
Judy; do gniewu Mnie pobudzili, paląc ka-
dzidła na cześć Baala.
18. Pan wcześniej dał mi znać o tym i dla-
tego dowiedziałem się, jakie niecne mieli
wobec mnie zamiary.
19. Sam zachowywałem się jak bezbron-
ny baranek, którego wiedzie się na zabicie,
a on nie wie jeszcze, co go czeka. (Oni zas
mówią): Chcemy zniszczyć drzewo razem
z jego sokami; wyrwiemy je z ziemi, usu-
niemy spośród żyjących, tak że jego imie-
nia nikt już więcej nie wspomni.
20. Ale Pan Zastępów sadzi sprawiedli-
wie, bada dokładnie serca i nerki. Zobaczę,
jak się na nich zemścisz. Tobie bowiem za-
ufałem całkowicie.
21. Dlatego tak oto powiedział Pan do lu-
dzi z Anatot, którzy czyhali na moje życie,
mówiąc: Nie będziesz prorokował w Imię
naszego Pana, jeśli nie chcesz zginąć z na-
szej ręki.
22. Tak oto mówi Pan Zastępów: Zapraw-
dę, przed sądem ich postawię. Ich mło-
dzieńcy zginą od miecza, zaś synowie i cór-
ki poumierają z głodu.
23. I nie ocaleje nikt z Anatoto, gdy spro-
wadzę nieszczęście na nich wszystkich za
dni ich ucisku.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

12 Słuszność jest zawsze po Twej stro-
nie, Panie, ilekroć zaczynam spór prowa-
dzić z Tobą. Ale chciałbym tylko Cię zapy-
tać: Dlaczego bezbożnym wiedzie się tak
dobrze? Dlaczego przewrotni żyją sobie w
pokoju?
2. Zasadziłeś ich, a oni zapuścili korzenie,
wzrastali pięknie i wydali owoce. A jednak
jesteś tylko ich warg blisko, a od ich nerek
ciągleś tak daleko.
3. Lecz Ty Panie, znasz mnie, Ty mnie za-
wsze widzisz. Badasz moje serce i wiesz,
że jestem z Tobą. Oddziel więc ich jak
owce na rzeź przeznaczone i przygotuj ich
wszystkich na dzień krwawej rzezi.
4. Jak długo jeszcze ziemia cała zeschła
będzie, a pola pozbawione wszelakiej ziele-
ni? To z powodu przewrotności jej miesz-
kańców giną wszystkie zwierzęta i ptaki.
Oni się bowiem wciąż pocieszają, że Pan
Bóg wcale dróg ich nie dostrzega.
5. Bo jeżeli męczy cię zwykły marsz z pie-
churami, to jakże będziesz mógł walczyć z
jeźdźcami? Jeżeli nie czujesz się bezpiecz-
nie w kraju spokojnym, to co będziesz robił
w gęstwinie Jordanu?
6. Zdradzą cię nawet twoi bracia i cały
dom ojców, wszyscy będą głośno wykrzy-
kiwać za tobą. Nie ufaj im więc, nawet gdy
cię przyjaźnie zagadną.
7. Od domu własnego odszedłem, opuści-
łem moje dziedzictwo, pozbyłem się tego,
co Mi było tak drogie, i wszystko wydałem
w ręce moich wrogów.
8. Ci, co są mym dziedzictwem to jak
lwy w gęstwinie: wciąż ryczą na Mnie, i to
bardzo groźnie, dlatego nabrałem do nich
prawdziwej odrazy.

9. Czyż moje dziedzictwo to ptak o pstrych piórach, do którego nadlatuje ptactwo ze stron wszystkich? Dalejże, zgromadźcie się razem, wszelkie dzikie zwierzęta, przybywajcie tu wszystkie, żeby się pożywić.

10. Liczni pasterze zniszczyli całą moją winnicę i stratowali wszystkie moje żyzne pola. Moją rolę uprawną tak bardzo Mi drogą zamienili w dzikie pustkowie.

11. Uczynili z nich godne opłakania bezludzie i wszystko było puste przed moimi oczyma. Spustoszony został cały kraj i nie ma nikogo, kto by się tym martwił.

12. Na pustynne wzgórza wdrapują się niszczyciele, (Pan bowiem już trzyma miecz dla wszystkich zgubny) od jednego krańca ziemi aż po drugi. I nic, co żyje, nie zazna spokoju.

13. Zasiali zboże, a zbierali chwasty, trudząc się bez pożytku. Nawet wstydzą się swoich rocznych zbiorów, a wszystko z powodu zagniewania Pana!

14. Tak oto przemówił Pan: Wszystkich moich przewrotnych sąsiadów, którzy sięgnęli po dziedzictwo dane przeze Mnie memu ludowi izraelskiemu, wszystkich wykorzenię z ich ziemi. (Ale Dom Judy wyłączę spośród nich.)

15. A po wyrwaniu ich już z ich ziemi znów ulituję się i sprowadzę ich ponownie do ich dziedzictwa, każdego do jego własnej krainy.

16. A jeśli zechcą się nauczyć starannie drogi mojego ludu i będą przysięgać na moje Imię mówiąc: ˝Na życie Pana˝ tak jak kiedyś nauczyli mój lud przysięgać na Baala, to będą mogli osiąść na stałe wśród mojego ludu.

17. Lecz jeśli nie posłuchają Mnie, to wykorzenię taki naród na zawsze i wyniszczę go całkowicie. Taki jest wyrok Pana.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

13 Oto, co powiedział mi Pan: Idź i kup sobie lniany pas, i przepasz się nim, ale pamiętaj, żebyś go nie wkładał do wody.

2. Poszedłem więc i zgodnie z poleceniem Pana kupiłem sobie pas, którym się też przepasałem.

3. Potem przemówił Pan do mnie po raz drugi:

4. Weź dopiero co kupiony pas, którym jesteś przepasany, wstań, idź nad rzekę Eufrat i ukryj ten pas w rozpadlinie skalnej.

5. Poszedłem więc i ukryłem pas nad Eufratem tak, jak mi nakazał Pan.

6. Po upływie dłuższego czasu Pan powiedział: Wstań i idź nad Eufrat, i zabierz pas, który kazałem ci tam ukryć.

7. Poszedłem więc nad Eufrat, żeby odszukać i przynieść pas z miejsca, w którym go ukryłem. Lecz okazało się, że pas zbutwiał cały i nie nadawał się już do niczego.

8. Wtedy Pan tak przemówił do mnie:

9. Oto, co mówi Pan: W ten sposób zniszczę całe ogromne i tak wspaniałe królestwo Judy i Jerozolimę.

10. Ten lud przewrotny, który nie chce słuchać moich słów, lecz idzie za upodobaniami swego zatwardziałego serca i przyłącza się do obcych bogów, aby im służyć i cześć im oddawać, niech ten lud stanie się podobny do pasa, który niczemu już służyć nie może.

11. Jak pas przylega do nerek mężczyzny, tak przywiązałem do siebie mówi Pan cały Dom Judy, ażeby się stał moim ludem, moją chlubą, moją chwałą i sławą. Lecz oni nie chcieli Mnie słuchać.

12. Powiesz więc temu ludowi: Oto, co mówi Pan, Bóg Izraela: Każdy dzban można napełnić winem. A jeżeli oni ci odpowiedzą: Czyż nie wiemy, że każdy dzban można napełnić winem?

13. ty tak im powiesz: Oto, co mówi Pan: Ześlę pijaństwo na wszystkich mieszkańców tego kraju, na królów zasiadających na tronie Dawida, na kapłanów i proroków, i na wszystkich mieszkańców Jerozolimy.

14. I roztrzaskam ich jednych o drugich, pomieszam ojców z synami tak zawyrokował Pan. Bez żadnych rozróżnień, bez litości, bez żadnego miłosierdzia wygubię wszystkich.

15. Posłuchajcie mnie, uszu nadstawcie i przestańcie się już unosić pychą, bo oto Pan pragnie do was przemówić.

16. Oddajcie chwałę Panu i Bogu waszemu! Uczyńcie to, nim jeszcze nastaną ciemności, nim jeszcze zaczną się potykać wasze stopy o mroczne a wysokie wzniesienia! Wy spodziewacie się światła, lecz On je umniejszy do mroków i zamieni z czasem w całkowitą ciemność!

17. Jeżeli nie posłuchacie tego ostrzeżenia, w skrytości płakał będę nad waszą pychą, a oczy moje łzy wylewać będą, bo trzoda Pana idzie na wygnanie.

18. Powiedz królowi i królowej matce: usiądźcie sobie całkiem nisko, bo spadła już wam z głów korona chwały.

19. Wszystkie drogi do miast Negebu zamknięte i nikt nie zdoła już ich otworzyć. Wywiezieni są wszyscy mieszkańcy Judy, uprowadzeni wszyscy, co do jednego.

20. Podnieś swe oczy, Jerozolimo, i popatrz na tych, co przybywają z północy! Gdzie jest trzoda, która ci powierzona została? Gdzież są te owoce, co są twoją chwałą?

21. Co powiesz, gdy cię napadną tryumfując ci, których tak przywiązałaś do siebie? Czy nie ogarną cię wielkie boleści jak niewiastę, która ma zacząć rodzić?

22. Być może, pytać się będziesz: A czemuż mnie to wszystko spotkało? Z powodu twej przewrotności szaty z ciebie zdarto i zbezczeszczono twoje nagie ciało.

23. Czyż jakiś Etiopczyk może zmienić swą skórę, albo lampart pręgi na swym ciele? Tak też i wy, czy możecie być dobrzy, skoroście tylko do zła przywykli?

24. Rozproszą was tedy jak plewy unoszone wiatrem, co z pustyni wieje.

25. Oto twój los i zapłata za bunty wszystkie. Wszystko to ode Mnie otrzymasz Pan mówi bo o Mnie zapomniałaś zupełnie, a zaufałaś całkowicie kłamstwu.

26. Podniosę twoje suknie aż do samej twarzy, żeby wszyscy widzieli twoje pohańbienie.

27. Wszystkie twoje cudzołóstwa i lubieżne krzyki i wszystkie twoje nierządne czyny! Na wzgórzach i na polach twe obrzydliwości widziałem. Biada ci, Jerozolimo, nieczystości pełna. Jak długo jeszcze tak będzie?

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Oto słowa wypowiedziane przez Pana do Jeremiasza, gdy nastała wielka susza:

2. Juda jest cała w żałobie, pełne smutku są jej bramy. Chylą się wszystkie ku ziemi, ku górze zaś wznosi się Jerozolimy skarga.

3. Bogacze posyłają swe sługi po wodę, a ci przychodząc do studni, nic w nich nie znajdują i wracają do domu z pustymi dzbanami.

4. Ziemia przestaje rodzić plony, bo od dawna deszcz na nią nie pada. Oracze tak bardzo strapieni, że aż zakrywają swe głowy.

5. Nawet łania w szczerym polu zostawia swe małe i dalej idzie, bo nie ma trawy.

6. Dzikie osły przystają na pagórkach i jak szakale chwytają powietrze, ich oczy mgłą już zachodzą, bo nigdzie nie znajdują paszy.

7. Jeśli nasze zbrodnie przeciwko nam mówią, to racz działać, Panie, dla Twojego Imienia. Zaprawdę, buntowaliśmy się zbyt często, po wielokroć zgrzeszyliśmy przeciw Tobie.

8. O Panie, Nadziejo Izraela i jego Wybawco, gdy nadejdą dni klęski! Czemuż jesteś jak obcy w tym kraju albo jak podróżny, co tylko na nocleg tu staje?

9. Dlaczego jesteś jak człowiek, który wpadł w osłupienie? Czemuś jest jak wojownik, który nic nie może? A jednak Ty jesteś między nami, Panie, i Twego Imienia wzywano nad nami. Nie opuszczaj nas tedy, o Panie!

10. Oto, co mówi Pan o tym ludzie: Z wielkim upodobaniem biegają we wszystkie strony, nie szczędząc nóg własnych. Lecz Pan stracił dla nich życzliwość, ich nie kocha; raczej przypomina sobie ich występki i zsyła na nich karę za grzechy.

11. I Pan powiedział mi: Nie wstawiaj się za tym ludem, nie troszcz się o ich dobro!

12. Nawet jeśli będą pościć, nie wysłucham ich błagań; nawet jeśli Mi będą składać całopalenia i ofiary, nie będę miał już serca do tego ludu. Wyniszczę ich wszystkich mieczem, klęską głodu i zarazą.

13. Wtedy odpowiedziałem: Ależ Panie i Boże mój, przecież prorocy już przyrzekli im, że nie ujrzą więcej grożącego im miecza i nie dosięgnie ich już nigdy klęska głodu; i że będą zażywać pokoju trwałego na tym miejscu.

14. A Pan mi na to: Prorocy ci głoszą kłamstwo, choć powołują się na Imię moje. Ja ich nie posyłałem, niczego im nie nakazywałem i nigdy nie przemawiałem do nich. Oni sami od siebie przekazują wam pełne kłamstw widzenia, wróżby i mrzonki jakieś ich własnych serc.

15. Dlatego tak oto mówi Pan: Od miecza i głodu wyginą ci prorocy, którzy prorokują niby to w moje Imię, podczas gdy ja wcale ich nie posyłałem i nie zapewniałem, że nie będzie już w tym kraju nigdy żadnych nieszczęść od miecza lub z powodu klęski głodu!

16. Natomiast ludzie, którym to prorokowano, zostaną rozrzuceni po ulicach Jerozolimy jako ofiary głodu i miecza. Nie będzie nikogo, kto by ich pochował, ani ich samych, ani ich żon, synów lub córek. Całą ich nieprawość na nich samych wyleję.

17. Przekażesz im też te oto słowa: Oczy moje wypełnione są łzami, we dnie i w nocy bezustannie płaczą, bo oto wielkie nieszczęście dosięgło Córkę mego ludu i klęska dotkliwa bardzo.

18. Kiedy na pola wyruszam, wszędzie leżą ciała mieczami przeszyte; gdy do osiedli wracam, dostrzegam udręczonych głodem! Prorocy i kapłani przemierzają kraj cały, którego już nawet nie poznają.

19. Czy już na dobre odrzuciłeś Judę, albo czy sercu Twemu już tak obrzydł Syjon? Czemu w nas tak uderzasz, że nic nas nie może uzdrowić? Spodziewaliśmy się pokoju, a tu nic dobrego. Czekaliśmy na uleczenie a tu takie udręki!

20. Uznajemy, o Panie, nasze nieprawości i całą przewrotność wszystkich ojców naszych. Tak, to prawda, zgrzeszyliśmy przeciw Tobie.

21. Przestań nas już odrzucać przez wzgląd na Imię Twoje, nie bezcześć już dłużej tronu Twojej chwały. Wspomnij na nas i nie niszcz Przymierza, które z nami już kiedyś zawarłeś.

22. Czy są wśród bożków pogańskich takie, co by deszcze zesłać mogły? Czy może niebo samo zsyła wód strumienie? O Boże nasz, w Tobie pokładamy ufność, gdyż Ty właśnie wszystkie takie rzeczy czynisz.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

15 Pan mi powiedział: Nawet gdyby Mojżesz i Samuel stanęli przed moim obliczem, też nie będę już miał serca dla tego ludu. Odrzuć ich daleko sprzed moich oczu, niech pójdą precz!

2. A jeśliby oni zapytali: Dokądże iść mamy? to powiesz im tak: Oto, co mówi Pan: Kto jest przeznaczony na śmierć wskutek zarazy na tego niech przyjdzie zaraza! Kto ma zginąć od miecza, na tego miecz; kto

ma umrzeć z głodu na tego niech przyjdzie głód, kto przeznaczony na wygnanie niech idzie na wygnanie!

3. Ogłoszę na was tak wyrokuje Pan cztery plagi: miecz który będzie was zabijał; psy żeby wywlekały wasze ciała, ptactwo powietrzne i dzikie zwierzęta by was pożerały i wyniszczyły do końca.

4. Na wieść o tym, co ich spotkało, przerażenie ogarnie wszystkie królestwa ziemi, a to z powodu Manassesa, syna Ezechiasza, króla judzkiego, który dopuścił się tylu zbrodni w Jerezolimie.

5. O Jeruzalem, któż się ulituje nad tobą? Kto będzie nad tobą płakał? Kto przystanie, aby zapytać, jak się czujesz?

6. Sama Mnie odrzuciłaś mówi Pan, sama odwróciłaś się do Mnie tyłem. Wyciągnąłem więc w twoją stronę me niszczące ramię, bo mam już dosyć okazywania ci łaski.

7. Przepuściłem ich tedy wszystkich przez wiejadło, we wszystkich osiedlach tego kraju. Pozbawiłem mój lud jego dzieci, wyniszczyłem go, bo nie chciał zejść z drogi, którą kroczył.

8. Wdów było wśród nich więcej niż piasku nad morzem. W samo południe klęski sprowadzałem na młodzieńców i matki, niespodziewanie ogarniał je strach i przerażenie.

9. Matka, która wydała na świat aż siedmiu synów, umiera teraz oddając swe życie. Gaśnie jeszcze daleko przed zachodem słońca, cała we wstydzie i pohańbieniu. A tych, którzy ocaleją, każę mieczem wygładzić, wydając ich na zagładę prosto w ręce wrogów. Tak bowiem Pan zawyrokował

10. Biada mi, moja matko, żeś mnie porodziła, mnie, męża sprzeciwu i powód sporów dla całego kraju. Sam u nikogo nie pożyczam i nikomu pożyczki nie daję, a jednak złorzeczą mi dokoła.

11. A przecież, czy nie służyłem ci, Panie, najlepiej jak mogłem? Czy się nie wstawiałem za nieprzyjacielem nawet, gdy przyszły nań dni ucisków i nieszczęść?

12. Czy tak łatwo pokruszyć żelazo, zwłaszcza żelazo z północy albo spiż najczystszy?

13. Całe twoje bogactwo i wszystkie skarby na łup całkiem dobrowolnie wydaję. Niech to będzie wynagrodzenie za wszystkie me grzechy we wszystkich granicach twoich.

14. I sprawię, że będziesz niewolnikiem wszystkich twoich wrogów i znajdziesz się w kraju, którego wcale nie znasz, bo gniew mój zapłonął jak żagiew i wkrótce zacznie was palić.

15. Panie, Ty wiesz dobrze... Wspomnij więc na mnie i racz pomścić się za mnie na moich wrogach. Zbyt powolne jest Twoje zagniewanie, nie dopuść, żebym miał zginąć. Zechciej uznać, że znoszę tyle poniżeń dla Ciebie.

16. Zawsze pochłaniałem Twe słowa, gdy tylko je słyszałem, i były one dla mnie prawdziwą rozkoszą i radością niewymowną dla mojego serca. Bo przecież Twoje Imię nosiłem, Panie mój i Boże Zastępów.

17. Nigdy nie zasiadałem w gronie żartownisiów; trzymany pod Twą ręką zawsze byłem samotny, ponieważ stale napełniałeś mnie gniewem.

18. Czemuż więc trwają nadal te moje cierpienia? Czemuż nie mogę moich ran uzdrowić? Czemuż są takie trudne do leczenia? Czy będziesz więc dla mnie jak zwodniczy strumień, którym płyną tylko wciąć te złudne wody?

19. Wówczas Pan tak odpowiedział: Jeśli powrócisz, do Mnie, sprawię, byś znów był moim sługą, i jeśli będziesz wypowiadał słowa godne, nie żadne podłości, to będziesz jakby moimi ustami.

20. I uczynię cię dla tego ludu murem spiżowym, którego żaden wojownik nie zwali. Będą z tobą walczyć, lecz cię nie zwyciężą, bo Ja jestem z tobą, by cię ratować i bronić oto co Pan mówi.

21. I wyzwolę cię z rąk wszystkich niegodziwców twoich i uwolnię cię spod władzy gwałt ci zadających.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

16 Oto słowa skierowane do mnie przez Pana:

2. Nie bierz sobie żadnej niewiasty za żonę i nie miej w tym miejscu ni syna, ni córki.

3. Oto bowiem, co mówi Pan o synach i córkach, które mają się tu narodzić, o matkach, które je na świat wydadzą, oraz o mężczyznach, którzy staną się ich ojcami w tym kraju.

4. Zginą marną śmiercią, nikt ich nie będzie opłakiwał i nikt nie pochowa. Staną się zwykłym nawozem dla ziemi. Zginą od miecza lub z głodu, a ich trupy będą żerem dla ptactwa powietrznego i zwierząt leśnych.

5. Zaprawdę tak mówi Pan: Nie wchodź do domu, w którym trwa żałoba; nie bierz udziału we wspólnym opłakiwaniu (zmarłych) i nie okazuj współczucia ludziom. Ja sam bowiem pozbawiłem ten lud pokoju, miłości i miłosierdzia tak wyrokuje Pan.

6. Dorośli i dzieci będą w tym kraju umierać i nikt nie będzie ich ani do grobów składał, ani opłakiwał. Z powodu ich śmierci nikt nie będzie sobie robił nacięć na ciele ani strzygł włosów.

7. Nikt nie będzie łamał chleba z tym, który trwa w żałobie, żeby go pocieszyć po zmarłych, nikt mu nie poda kielicha pokrzepienia po śmierci jego ojca lub matki.

8. Nie wchodź także do domu, gdzie odbywa się uczta; nie zasiadaj do wspólnego stołu z domownikami i nic z nimi nie pij.

9. Bo tak oto mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Ja sprawię, że umilkną tu na oczach waszych i za dni waszych wszystkie okrzyki radości i szczęścia, śpiewy oblubieńca i oblubienicy.

10. Kiedy już to wszystko przekażesz temu ludowi, zapytają: Dlatego Pan ogłosił przeciwko nam tak ogromne nieszczęścia? Jakąż to zbrodnię popełniliśmy, jakiego grzechu dopuściliśmy się przeciwko Panu i Bogu naszemu?

11. ty im odpowiesz tak: to dlatego, że ojcowie wasi odeszli ode Mnie mówi Pan a przyłączyli się do obcych bogów, którym służyli, cześć im oddając. Mnie zaś opuścili i nie przestrzegali mojego Prawa!

12. A wy dopuszczaliście się jeszcze liczniejszych zbrodni niż wasi ojcowie. Każdy z was poszedł za upodobaniami własnego serca tak bardzo zatwardziałego i przewrotnego i nikt nie chciał Mnie słuchać.

13. Wyrzucę was tedy daleko z tego kraju do krainy nieznanej ani wam, ani waszym ojcom. Tam będziecie służyć obcym bogom we dnie i w nocy, Ja nie okażę wam żadnej łaskawości.

14. Nadejdą także dni mówi Pan kiedy to już nie będzie się mówić: Na życie Pana, który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej!

15. Będzie się raczej mówić: Na życie Pana, który wyprowadził synów Izraela z krainy północnej i z wszystkich tych krain, po których zostali rozproszeni. Otóż Ja sprowadzę ich znów do ziemi, którą dałem ich ojcom.

16. A teraz posyłam mnóstwo rybaków mówi Pan i oni złowią ich wszystkich jak ryby. Potem wyślę bardzo wielu łowców, którzy urządzą łowy na wszystkich szczytach górskich i wzniesieniach aż do rozpadlin skalnych.

17. Bo moje oczy czuwają nad wszystkimi ich drogami. Żadna z tych dróg nie uchodzi mojej uwagi, żadna z ich zbrodni nie ujdzie mojego wzroku.

18. Podwójnie odpłacę im za zbrodnie i grzechy, bo zbezcześcili mój kraj trupami swych wstrętnych bożków i napełnili moje dziedzictwo tym , co budzi odrazę.

19. Panie, siło i warownio moja, Tyś ucieczką moją za dni ucisku! do Ciebie przyjdą narody, przyjdą z krańców ziemi i rzekną: Nasi ojcowie kłamstwo tylko dostali w spadku, próżność i całkowitą niemoc.

20. Czyż człowiek sam sobie może czynić bogów? Przecież to wcale nie są bogowie!

21. Dlatego też sprawię, iż się dowiedzą, wszystko tym razem im pokażę moją prawicę i całą moją siłę, i zrozumieją nareszcie, że Pan jest moje Imię.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Wulgata
Interlinearna

17 Rylcem z żelaza wypisane grzechy Judy, wyryte są ostrym diamentem na tablicach, co się w ich sercach znajdują, a także na rogach wszystkich ich ołtarzy.

2. Jest to pomnik przeciwko nim samym wzniesiony, wszystkie owe ołtarze i aszery przy zielonych drzewach, ustawione na wysokich pagórkach.

3. Twoje bogactwa i wszystkie skarby na (łatwy) łup wystawię. Zapłacisz tym za wszystkie twoje grzechy, we wszystkich twoich granicach.

4. Będziesz bez dziedzictwa, które kiedyś ci dałem, i staniesz się niewolnicą nieprzyjaciół swoich, i znajdziesz się w kraju, którego nie znasz wcale. Bo gniew mój zapłonął jak żagiew i nigdy już nie zagaśnie.

5. Oto, co mówi Pan: Biada temu, który w człowieku nadzieję pokłada i który w ciele tylko widzi całą swoją siłę, a sercem swoim jest daleko od Pana.

6. Jest on jak dziki krzew rosnący na stepie i nie czuje już nic, gdy nadejdzie szczęście. Tkwi z uporem na miejscu spalonym przez słońce, na ziemi słonej, gdzie nikt już nie mieszka.

7. Szczęśliwy zaś ten, kto zaufał Panu, i Pan jest całą nadzieją jego.

8. Jest on jak drzewo zasadzone nad wodą, sięgające korzeniami aż do samych źródeł. Niczego się nie lęka, gdy chodzą upały. Jego liście zawsze pozostają zielone, rośnie spokojnie przez cały rok suszy i nie przestaje wydawać owoców.

9. Serce jest zdradliwsze niż wszystko i tak przewrotne, że nie da się przeniknąć.

10. Ale Ja, Pan, Ja badam ludzkie serca, Ja przenikam także nerki człowieka i odpłacam każdemu według jego czynów, według owoców poczynania jego.

11. Jak kuropatwa siedzi na jajkach, których sama nie zniosła, tak i ten bogacz, co nieuczciwie gromadzi bogactwa: w samym środku dnia musi je kiedyś opuścić i ostatecznie okaże się głupcem.

12. Miejsce nasze święte jest od początku tronem chwały wyniesionym wysoko.

13. O Panie, Izraela nadziejo, wszyscy, którzy od Ciebie odeszli, będą zawstydzeni; ci, co się odłączają od Ciebie zostaną usunięci z tego kraju. Bo sami opuścili źródło wody żywej!

14. Ulecz mnie, Panie, żebym był już zdrowy, i ratuj mnie, żebym się poczuł bezpiecznie, bo tylko Ty jesteś całą mą nadzieją!

15. Liczni są ci, co mi mówią: Gdzież jest to słowo Pańskie, by mogło się w końcu wobec nas wypełnić?

16. Ja jednak nie prosiłem Cię o nieszczęście dla nich, nie żądałem wiesz dobrze by nadszedł dzień zguby. Jawne jest dla Ciebie to wszystko, co z ust moich wychodzi.

17. Nie bądź więc dla mnie aż takim powodem przerażenia. Ty, któryś mą ucieczką, gdy przyjdzie dzień zguby.

18. Nie ja, lecz moi prześladowcy niech będą shańbieni, nie mnie, lecz ich niech ogarnie trwoga! Niech przyjdzie już na nich dzień wygubienia złam ich, złam (proszę) po dwakroć!

19. Oto, co powiedział mi Pan: Idź i zatrzymaj się (najprzód) w bramie Synów Narodu, tam, gdzie można spotkać wchodzących i wychodzących królów Judy (a potem) stawaj przy wszystkich bramach Jerozolimy.

20. I tak będziesz mówił do ludzi: Posłuchajcie słowa Pańskiego, wy królowie Judy, oraz wszyscy mieszkańcy Judy i Jerozolimy, przechodzący tymi bramami.

21. Oto, co mówi Pan: Miejcie się na baczności, gdyż chodzi tu o wasze życie. Żebyście w dzień szabatu nie brali do ręki żadnych ciężarów i nie wnosili ich do Jerozolimy przez te bramy.

22. W dzień szabatowy nie wynoście też z waszych domów żadnych ciężarów i nie wykonujcie żadnej pracy. Świętujcie każdy szabat tak, jak to nakazałem waszym ojcom.

23. Lecz oni nie chcieli słuchać i nie nadstawili ku Mnie uszu. Doprowadzili swoje serca do zatwardziałości, aby nie usłyszeć i nie przyjąć moich pouczeń.

24. Jeżeli jednak słuchać Mnie zaczniecie mówi Pan i jeżeli w dzień szabatu nie będziecie wnosić niczego przez bramy tego miasta, jeżeli uszanujecie święty dzień szabatu nie wykonując wtedy żadnej pracy,

25. wówczas przez te samie bramy tego miasta wejdą do środka królowie, zasiadający na tronie Dawida. Sprowadzą też z sobą cały swój majątek na wozach i końmi, z wszystkimi sługami oraz z całym ludem Judy i z mieszkańcami Jerozolimy. I na zawsze już będzie to miasto zamieszkane.

26. Będą tu przybywać z miast Judy i z okolic Jerozolimy, z krainy Beniamina, z Szefeli, z gór i z Negebu, niosąc z sobą do Domu Pańskiego całopalenia, ofiary ze zwierząt i pokarmów, ofiary kadzenia i dziękczynienia.

27. Ale jeżeli nie posłuchacie Mnie i nie uszanujecie dnia szabatowego, i mimo mojego zakazu wnosić będziecie przez bramy Jerozolimy w dzień szabatu różne ciężary, to ogień położę pod wasze bramy. Strawi on wszystkie budynki Jerozolimy, i nigdy nie zagaśnie.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 Oto słowa, które Pan skierował do Jeremiasza:

2. Wstań i udaj się do garncarza; tam usłyszysz moje słowa.

3. Poszedłem więc do garncarza, którego zastałem przy garncarskim kole.

4. Jeżeli naczynie, które wyrabiał, stawało się niekształtne, jak się to często zdarza przy wyrobach z gliny, wtedy zaczynał formować inne naczynie, takie, jakie chciał.

5. Nagle usłyszałem następujące słowa Pana:

6. Czyż nie mogę postąpić z wami, Domu Izraela, tak jak ten garncarz postępuje z gliną? tak mówi Pan. Zaprawdę, jak glina w rękach garncarza, tak wy w moich rękach, Domu Izraela.

7. Raz już wydałem wyrok na ten naród i na królestwo, które postanowiłem wyrwać z miejsca, wywrócić i zniszczyć.

8. Ale jeśli naród, na który wydałem ów wyrok, odwróci się od nieprawości, to Ja odstąpię od zamiaru wymierzenia kary, którą miałem na nich zesłać.

9. Kiedy indziej zaś postanawiam budować i pielęgnować jakiś naród.

10. Lecz jeśli taki naród czyni to, co budzi mą odrazę, i nie chce słuchać mojego głosu, wtedy odstępuje od zamiaru czynienia dobra, jakie miałem wyświadczyć temu narodowi.

11. Upominaj tedy mieszkańców Judy i Jerozolimy w ten sposób: Oto, co mówi Pan: Zaprawdę, grozi wam nieszczęście, mam wobec was złe zamiary. Zejdźcie tedy z waszych dróg przewrotnych, wyprostujcie wasze ścieżki, poprawcie wasze uczynki!

12. Ale oni na to: Próżne słowa. Chcemy czynić, co nam się podoba. Każdy z nas będzie postępował zgodnie z pragnieniami swego serca zatwardziałego.

13. Dlatego tak oto mówi Pan: Wypytajcie się innych narodów, wybadajcie, czy ktoś coś podobnego słyszał? Rzecz obrzydliwą przygotowała mi Dziewica Izraelska.

14. Czy widział ktoś, jak ze skał znika śnieg w górach Libanu? Albo jak nagle wysychają wody, groźnie spadające strumieniami pełnymi ze wzniesień wysokich?

15. Tymczasem lud mój całkiem zapomniał o Mnie i pali kadzidła nic nie znaczącym bóstwom. Z uporem trzymają się dróg swoich, na które weszli już przed wielu laty. Kroczą wciąż szlakami obrzydliwości, drogami pełnymi różnych nierówności.

16. Cały ich kraj stał się jedną pustynią, powodem szyderstwa wiecznego dla innych. Ktokolwiek tamtędy przechodzi przystaje w osłupieniu i ze zdumienia potrząsa głową.

17. Rozproszę ich wszystkich jak wichura ze wschodu, uciekać tak będą przed swymi wrogami, tyłem się do nich obrócę. Oblicza im nie ukażę, gdy przyjdzie na nich dzień klęski.

18. A oni tak między sobą mówili: Chodźmy, zróbmy zasadzkę na Jeremiasza. Bo jako kapłan wciąż nas będzie pouczał, jako mędrzec rad udzielał i prorokował słowami. Chodźmy, sprawimy, że jego własny język doprowadzi go do zguby. Rozważmy tylko dokładnie każde jego słowo.

19. Nakłoń ku mnie uszu, o Panie, i posłuchaj, co mówią wrogowie moi.

20. Czy można odpłacać złem za dobro? Czemuż więc wykopali na mnie tę zasadzkę? Wspomnij jaki byłem zawsze wobec Ciebie? Jak się wstawiałem za nimi, by gniew Twój od nich odwrócić.

21. Wydaj tedy ich synów na pastwę głodu i niech groza miecza zawiśnie nad nimi. Niech niewiasty ich nie mają ni dzieci, ni mężów, niech mężów im wszystkich wyniszczy zaraza, a synowie ich niech wyginą od miecza na wojnie!

22. Niech z ich domów, zaczną się rozchodzić krzyki gdy sprowadzisz na nich bandy łupieżców za to, że wykopali dół głęboki na mnie i dla stóp moich zgotowali niebezpieczną zasadzkę.

23. Bo Ty, Panie, znasz dobrze wszystkie ich knowania przeciw mojemu życiu. Racz nigdy nie zapomnieć ich przewrotności, a ich winy miej zawsze przed swoim obliczem. Niech Cię nie opuszcza zamiar ich zagłady, ukarz ich z całą surowością, gdy przyjdzie dzień Twojego gniewu!

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

19 Oto, co powiedział Pan do Jeremiasza: Idź i kup sobie dzban gliniany. Niech przy tym będzie z tobą kilku starszych ludu oraz kilku kapłanów.

2. Wyjdźcie razem ku Dolinie BenHinnom i zatrzymajcie się koło Bramy Skorup. Tam ogłosisz wszystkim to, co Ja ci powiem.

3. Powiesz im tak: Królowie Judy oraz wy wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, posłuchajcie, co mówi wam Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzam nieszczęście na to miejsce. Uszy będą więdły wszystkim, którzy o tym nieszczęściu posłyszą.

4. Zsyłam je dlatego, że zbezcześcili to miejsce, paląc tu kadzidła na cześć obcych bogów, takich, których nie znali ani oni sami, ani ich ojcowie, ani żaden spośród władców Judy. Miejsce to wypełnili krwią istot niewinnych.

5. Na wyżynach pobudowali ołtarze dla Baala, na którego cześć palili w ogniu własnych synów. Nigdy im tego nie poleciłem ani nie nakazałem; nigdy Mi to nawet nie przyszło na myśl!

6. Zaprawdę, nadejdą dni mówi Pan kiedy to miejsce nie będzie się nazywać Tofet ani BenHinnon, lecz Doliną Zagłady.

7. Unicestwię wszystkie złe zamiary mieszkańców Judy i Jerozolimy względem tego miejsca i sprawię, że spadną na ostrza mieczów przed swymi wrogami, pośrodku tych, którzy będą czyhać na ich życie. Trupy ich staną się żerem dla ptactwa powietrznego i dla dzikich zwierząt.

8. Z miasta zaś tego uczynię pustkowie i pośmiewisko. Ktokolwiek będzie tędy przechodził, zatrzyma się w osłupieniu i aż zasyczy na widok ran tak rozlicznych.

9. Doprowadzę nawet do tego, że będą się
żywić mięsem własnych synów i córek. Bę-
dą się pożerać nawzajem podczas oblęże-
nia i ucisku, jaki sprowadzą na nich ich
wrogowie, nastający ciągle na ich życie.
10. Na oczach ludzi, którzy będą z tobą,
rozbijesz ten dzban
11. i powiesz im tak: Oto, co mówi Pan
Zastępów: Rozbiję ten lud oraz całe to mia-
sto, tak jak rozbija się gliniane naczynie, i
nikt już nie zdoła poskładać go na nowo. W
samym Tofet zacznie się już chować zmar-
łych, bo gdzie indziej zabraknie miejsca.
12. Tak oto postąpię z tym miejscem mó-
wi Pan a miasto to uczynię podobnym do
Tofet.
13. Wszystkie domy mieszkańców Jerozo-
limy oraz domy królów judzkich będą nie-
czyste tak samo jak całe Tofet: tak będzie
z wszystkimi domami, na których dachach
palili kadzidła wszystkim zastępom niebie-
skim i składali ofiary płynne obcym bo-
gom.
14. Kiedy Jeremiasz wrócił z Tofet, dokąd
Pan posłał go prorokować, stanął przy wej-
ściu do Świątyni Pańskiej i tak przemówił
do całego ludu:
15. Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izra-
ela: Sprowadzę na to miasto i na miasta są-
siednie wszystkie te nieszczęścia, którymi
wam groziłem, bo ich mieszkańcy są twar-
dego karku i nie chcą słuchać słów moich.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 Tymczasem Paszchur, kapłan, syn
Immera, przełożony straży Świątyni Pań-
skiej,
2. usłyszawszy słowa Jeremiasza, kazał
proroka wychłostać i wtrącić do więzienia,
które się znajdowało przy bramie Benia-
mina, w jej górnej części, już w obrębie
Świątyni Pańskiej.
3. Następnego dnia kazał Paszchur wy-
prowadzić Jeremiasza z więzienia. Wtedy
Jeremiasz mu powiedział: Nie będzie cię
już Pan nazywał imieniem Paszchur, lecz:
Ten co sieje grozę dokoła.
4. Tak bowiem mówi Pan: Będziesz budził
grozę, ty sam i wszyscy twoi najbliżsi. Po-
legną od miecza nieprzyjacielskiego, i to
na twoich oczach. Wszystkich zaś miesz-
kańców Judy wydam w ręce króla babiloń-
skiego, który uprowadzi ich do Babilonu i
wytraci mieczem.
5. Wszystkie skarby tego miasta, całe je-
go bogactwo, wszystkie cenne przedmioty
oraz cały skarbiec króla judzkiego wydam
w ręce jego nieprzyjaciół, którzy ich na-
padną, złupią i uprowadzą do Babilonu.
6. Ty zaś i wszyscy mieszkańcy twojego
domu znajdziecie się w niewoli. Będziesz
uprowadzony do Babilonu, umrzesz i zo-
staniesz tam pochowany, ty sam i wszy-
scy twoi poplecznicy, którym prorokowa-
łeś rozmaite kłamstwa.
7. Uwiodłeś mnie, Panie, a ja dałem się
uwieść, siłę mi swą okazałeś i mnie prze-
mogłeś. Stałem się pośmiewiskiem dla
wszystkich na dzień każdy, i opowiadają o
mnie rzeczy niestworzone.
8. Ilekroć mam coś powiedzieć, powinie-
nem krzyczeć, wołać muszę głośno, że
przemoc i ucisk! I tak stało mi się słowo
Pana przyczyną pohańbienia i pośmiewi-
skiem na co dzień.
9. Nie raz postanawiałem sobie więcej o
Nim nie mówić i w Jego imieniu nie cho-
dzić już nigdzie. Lecz w moim sercu żar
potężny płonął i przenikał wszystkie moje
kości. Starałem się go jakoś ugasić, lecz nie
potrafiłem.
10. Wielu wykrzykiwało złośliwie: Prze-
moc panuje dokoła! Skarżcie, skarżcie go
czym prędzej! wołali. I wszyscy moi daw-
ni przyjaciele tylko czekali na moją zgubę:
Może uda się nam go podejść, wtedy go
pokonamy i zemścimy się na nim!
11. Lecz Pan jest ze mną jak najdzielniej-
szy wojownik, ustąpią więc moi wrogowie
i nie powstaną, pobici. Odejdą zawstydze-
ni, bo się im nie powiedzie, ich poniżenia
wiecznego nikt już z nich nie zdejmie.

12. A Ty, Panie Zastępów, który sądzisz słusznie i przenikasz nerki i serce człowieka! Czy pozwolisz mi dojrzeć Twoją zemstę nad nimi? Tobie przecież zaufałem na wieki.
13. Śpiewajcie Panu, wysławiajcie Pana, bo uratował życie biedaka i wyrwał go z rąk złoczyńców!
14. Przeklęty niech będzie dzień, w którym się narodziłem, godzina mego urodzenia przez matkę niech nigdy nie będzie błogosławiona!
15. Przeklęty człowiek, który ojcu memu doniósł, że mu się syn, chłopiec urodził, i wielką go wtedy napełnił radością.
16. Niech mąż ten będzie podobny do miasta, które Pan tak bez litości zburzył. Niech słyszy krzyk przeraźliwy co rano, a w samo południe wojenną wrzawę.
17. Nie zabił mnie bowiem w łonie mojej matki, wtedy jej ciało byłoby mi grobem, a ona sama wciąż byłaby brzemienna.
18. Czemuż więc wyszedłem z łona mojej matki? Po to tylko, by znosić ból i utrapienie i w pohańbieniu dokonać żywota?

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

21 Słowa skierowane przez Pana do Jeremiasza, gdy król Sedecjasz wysłał do niego Paszchura, syna Malkiasza, oraz kapłana Sofoniasza, syna Maasejasza, żeby mu powiedzieli:
2. Poproś Pana o radę w naszej sprawie, bo Nabuchodonozor, król babiloński, wypowiedział nam wojnę. Może Pan zechce znów w naszej obronie uczynić swoje wielkie znaki przedziwne i zmusić przez to naszych wrogów do ucieczki?
3. Lecz Jeremiasz odpowiedział im: Donieście Sedecjaszowi:
4. Tak oto mówi Pan, Bóg Izraela: Zaprawdę, odwrócę w drugą stronę broń, którą macie w waszych rękach i którą zwalczacie jeszcze poza murami (miasta) oblegających was królów Babilonu i Chaldei, a ich wszystkich wprowadzę do waszego miasta.
5. I sam przeciwko wam zacznę walczyć moją silną prawicą i wyciągniętym ramieniem, w gniewie i złości wielkiej.
6. Uderzę na mieszkańców tego miasta, na ludzi i zwierzęta. Sprowadzę na nich straszną zarazę, żeby wyginęli wszyscy!
7. Potem zaś mówi Pan króla judzkiego Sedecjasza oraz wszystkich jego poddanych i mieszkańców tego miasta, ocalałych od zarazy, wydam na pastwę miecza i głodu: znajdą się w rękach Nabuchodonozora, króla babilońskiego, w rękach wszystkich swych wrogów i pod władzą tych, którzy czyhają na ich życie. Wszyscy poginą od miecza, nikt nie zazna litości ani miłosierdzia żadnego.
8. Ludowi zaś temu powiesz tak: Oto, co mówi Pan: Macie przed sobą drogę życia i drogę śmierci.
9. Każdy, kto pozostanie w tym mieście, zginie od miecza, z głodu lub od zarazy. Kto zaś wyjdzie i uda się do oblegających was Chaldejczyków, będzie żył; ocali siebie samego i całe swoje mienie.
10. Odwrócę bowiem moje oblicze od tego miasta i zacznę mu szkodzić, zamiast dobrze czynić. Taki jest wyrok Pana. miasto zostanie wydane w ręce króla babilońskiego, który je zniszczy ogniem.
11. Do królewskiego Domu Judy: niech słowa Pańskiego słucha Dom Dawida!
12. Oto są słowa Pana: Sprawiedliwi bądźcie od rana dnia każdego, uciśnionych wyzwalajcie spod władzy ich oprawców. Bo inaczej gniew mój jak żagiew zapłonie i nikt go ugasić nie zdoła.
13. Zwracam się do ciebie, któraś osiadła w dolinie. Taki jest wyrok Pana! I do was, co się tak chełpicie, że nikt się nie ośmieli was zaatakować i wkroczyć do waszych domostw.
14. Otóż nawiedzę was tak, jak zasługujecie na to podług waszych czynów. Taki jest wyrok Pana. W ich lasach ogień podłożę, który strawi wszystko, co tylko je otacza.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Oto, co mówi Pan: Udaj się do pałacu
króla judzkiego i powiedz tak:
2. Posłuchaj słów Pana, królu judzki, za-
siadający na tronie Dawida, ty sam oraz
twoi słudzy i wszyscy, którzy wchodzą
przez te bramy.
3. Oto, co mówi Pan: Przestrzegajcie pra-
wa i sprawiedliwości, wyzwalajcie uciśnio-
nego spod władzy oprawcy. Nie uciskaj-
cie też cudzoziemca ani sieroty czy wdo-
wy. Nie uciekajcie się do przemocy i nie
dopuszczajcie w tym miejscu do rozlewu
krwi niewinnej.
4. Jeśli bowiem będziecie przestrzegać
tych słów, przez bramy tego pałacu wcho-
dzić zaczną królowie zasiadający na tronie
Dawida. Ciągnąć będą na rydwanach i na
koniach, a z nimi ich słudzy i poddani.
5. Lecz jeśli nie usłuchacie tych słów, to
poprzysięgam na siebie samego wyrok
Pana że cały ten pałac stanie się jedną
ruiną.
6. Zaprawdę, tak mówi Pan o pałacu króla
judzkiego: Byłeś dla Mnie jak Gilead albo
jak szczyt Libanu. Otóż zamienię cię w pu-
stynię, w miasto nie zamieszkane.
7. Wyślę przeciwko tobie niszczycieli, każ-
dego ze swoim sprzętem. Oni to wytną
twoje najpiękniejsze cedry i wrzucą je do
ognia.
8. a kiedy poganie będą przechodzili
tłumnie koło tego miasta i zaczną mówić
jeden do drugiego: Czemu to Pan aż tak
postąpił z tym miastem?,
9. wówczas taką usłyszą odpowiedź: To
dlatego, że złamali Przymierze z Panem,
ich Bogiem, aby oddawać cześć innym bo-
gom i im służyć.
10. Nie opłakujcie tego, który umarł, nie
lamentujcie nad nim! Płaczcie gorzko nad
tym, który odchodzi, ponieważ już więcej
nie wróci i nie zobaczy kraju, w którym
przyszedł na świat!
11. Tak bowiem mówił Pan o Szallumie,
synu Jozjasza, królu judzkim, który objął
władzę po ojcu swoim, Jozjaszu, ale musiał
opuścić to miejsce i więcej już nigdy tu nie
powróci.
12. Umrze tam, gdzie zostanie uprowa-
dzony jako więzień, a tego kraju nigdy już
nie zobaczy.
13. Biada człowiekowi, który na niespra-
wiedliwości pałac sobie buduje, a wysokie
komnaty na bezprawiu; który zmusza bliź-
niego do pracy za darmo, nie dając mu za
jego trud nijakiej zapłaty.
14. Biada temu, co mówi: wspaniały pałac
zbuduję o wysokich, obszernych pokojach,
o oknach z futrynami z cedru, cały czer-
wienią malowany.
15. Czy myślisz, żeś po to został królem,
żeby wznosić budowle z cedru? Czy twój
ojciec nie ucztował i nie pił? Lecz on prze-
strzegał sprawiedliwości i prawa i dlatego
wiodło mu się dobrze.
16. Brał on w obronę biedaka i nieszczę-
śliwego i dobrze mu się wiodło. Ale czyż
Mnie znać nie to właśnie znaczy? Pan
mówi.
17. Twoje zaś oczy i serce szukają tyl-
ko własnego dobra. Żądne są ciągle rozle-
wu krwi niewinnej, wciąż obmyślają tylko
ucisk i przemoc.
18. Tak mówił Pan o Jojakimie, synu Jo-
zjasza i królu Judy. O, biada mężowi temu!
Nie ma co nad nim ubolewać! Ach, biada,
mój bracie, biada, siostro moja! Jego już nie
opłakujcie! nie mówcie: Biada, panie mój,
biada, majestacie.
19. Pochowają go też jak osła zwykłego,
będą go wlekli po ziemi, a potem porzucą
daleko poza Jeruzalem bramami!
20. Wejdź na Liban, aby głośno krzyczeć!
Idź na Baszan i na cały głos wołaj! Niech
wszyscy cię słyszą z wyniosłego Abarim,
bo wszyscy twoi kochankowie leżą zdru-
zgotani!
21. Mówiłem do ciebie za dni spokoju, ale
wtedy mówiła, że nie chcesz Mnie słuchać.

I tak zwykłaś mówić od samej młodości, i nie słuchałaś mojego głosu.

22. Wszystkich twoich pasterzy wiatr rozproszy daleko, twoi kochankowie pójdą się paść na wygnaniu. Zaprawdę, wstydem okryjesz się i hańbą z powodu wszystkich twoich nieprawości.

23. Ty, co się kiedyś osiedliłaś na Libanie, coś między cedrami założyła swe gniazdo! Jakże ty będziesz jęczeć, gdy spadną na ciebie boleści, takie jak bóle rodzącej kobiety.

24. Na życie moje – mówi Pan – choćby Jechoniasz, syn Jojakima, króla judzkiego, był pierścieniem na mojej prawej ręce, to też bym go odrzucił!

25. Wydam cię w ręce tych, którzy czyhają na twoje życie, w ręce tych, przed którymi drżysz ze strachu, pod władzę Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i w ręce Chaldejczyków.

26. I wyrzucę ciebie oraz twoją matkę, która cię zrodziła, do innego kraju, do kraju, w którym się nie urodziliście, ale tam pomrzecie.

27. I nie wrócą już nigdy do własnej krainy, choć tak bardzo będą tego pragnąć.

28. Czyż więc jest Jechoniasz naczyniem rozbitym, przedmiotem, którego nikt już nie potrzebuje? Dlaczegóż to wyrzucono jego samego i całe jego pokolenie do ziemi której wcale nie znali?

29. O ziemio, ziemio, ziemio, wysłuchaj głosu Pana!

30. Oto, co mówi Pan: Zapiszcie tego człowieka jako takiego, który nie miał dzieci i któremu nie wiodło się za dni jego. Nikomu też z jego potomstwa nie uda się zasiąść na tronie Dawida ani piastować władzy w królestwie judzkim.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

23 Biada pasterzom, którzy dopuszczają do tego, że ginie i ulega rozproszeniu trzoda pasąca się na moim pastwisku – wyrocznia Pana!

2. I dlatego tak oto mówi Pan, Bóg Izraela, do pasterzy, którzy mają paść mój lud: Dopuściliście do tego, że rozbiegły się i pobłądziły owce z mojego stada, a wyście się wcale nie zatroszczyli o nie. Otóż Ja się teraz zajmę wami i nieprawością waszych uczynków – wyrocznia Pana!

3. Ja sam zgromadzę Resztę moich owiec ze wszystkich krajów, po których je rozproszyłem, i sprowadzę je znów na ich pastwiska. I przywrócę im płodność i znów się rozmnożą.

4. Wyznaczę dla nich pasterzy, którzy zatroszczą się o nie naprawdę. Nie będą się już musiały bać czegokolwiek ani się lękać. I żadna z nich już nie zaginie – wyrocznia Pana.

5. Oto nadchodzą już dni – wyrocznia Pana – kiedy to sam wzbudzę Dawidowi Odrośl sprawiedliwą, z której wyjdzie kiedyś król prawdziwy. Będzie on postępował roztropnie i przestrzegał w całym kraju prawa i sprawiedliwości.

6. Za dni owych Juda dostąpi zbawienia, cały Izrael będzie żył bezpiecznie. A imię będzie mu nadane takie: Pan jest naszą sprawiedliwością.

7. Nadejdą także dni – wyrocznia Pana – kiedy już nie będzie się mówić: Na życie Pana, który wywiódł Izraela z ziemi egipskiej,

8. lecz mówić się będzie: Na życie Pana, który wyprowadził całe pokolenie Domu Izraela z krainy północnej i z całego ich rozproszenia po to, aby mogli znowu mieszkać na swej własnej ziemi.

9. (Oto, co mówi Pan) o prorokach: Rozdarte jest we mnie serce i drżę na całym ciele. Podobny jestem do męża pijanego, do człowieka całkiem przyćmionego winem z powodu Pana i świętych słów Jego.

10. Kraj wypełniły cudzołóstwa (zaprawdę, z powodu występków tych ludzi kraj cały okrył się żałobą, wszystkie stepowe pastwiska wyschły już zupełnie Goni się

powszechnie za tym, by źle czynić, dokłada się starań, by mnożyć nieprawość.

11. Nawet prorocy i kapłani są bezbożnikami, a ich złość wkrada się aż do mego Domu oto, co Pan mówi!

12. Dlatego zmieni się ich droga w groźne grzęzawisko, a oni błądząc w ciemnościach w końcu tam zaginą. Sprowadzę bowiem na nich prawdziwe nieszczęście, w roku, w którym ich nawiedzę mówi Pan.

13. Szaleństwa widziałem też wśród proroków Samarii, prorokowali bowiem w imieniu Baala i sprowadzali na manowce mój lud izraelski.

14. Lecz u proroków Jeruzalem widziałem już czyste zbrodnie: cudzołóstwa i zatwardziałość w kłamstwie, a także wyraźne popieranie złoczyńców, tak iż w końcu nikt już nie był w stanie porzucić swych zbrodni. Wszyscy oni są dla Mnie jak Sodoma a jej mieszkańcy to jak Gomoryci.

15. I dlatego tak oto mówi Pan Zastępów o prorokach: Podam im teraz piołun do spożycia, a wodę pić będą jedynie zatrutą, gdyż właśnie od jerozolimskich proroków nieprawość rozlał się po całym kraju.

16. I dlatego tak oto Pan Zastępów mówi: Nie słuchajcie, co prawią wam owi prorocy; oni was oszukują i ukazują urojenia serc swoich. Nic, co z ich ust wychodzi, nie jest na pewno od Pana.

17. Tym, którzy znieważają Słowo Pana, tak mówią: Wy będziecie zaznawać pokoju; tych zaś, co kierują się zatwardziałością serc własnych, zapewniają, że nie spotka ich nic złego.

18. Ale kto był przy tym, jak Pan rad udzielał? Kto Go widział i słyszał Jego słowa Kto zważał na Jego słowa, aby je innym powtórzyć?

19. A oto nawałnica, którą Pan sprowadza, szaleć zaczyna straszliwa burza, wszystko to zawisło nad głowami bezbożnych.

20. I nie ustanie nad nimi gniew Pana, dopóki się nie spełnią zamiary Jego serca. Wszyscy to kiedyś zrozumiecie!

21. Nie posyłałem przecież żadnego z tych proroków, a oni biegają dokoła. Nie powiedziałem im ani słowa, a oni wciąż prorokują.

22. Gdyby byli przy tym, jak rad udzielałem, głosiliby moje słowa całemu ludowi i sprowadzaliby ludzi ze zgubnych bezdroży, i odwracaliby ich od ich przewrotnych czynów.

23. A czyż ja jestem tylko z bliska Bogiem Pan mówi a z daleka miałbym Bogiem nie być?

24. Czy człowiek może się skryć w jakimś schowku tak abym Ja go nie widział? mówi Pan. Czyż to nie Ja wypełniam niebiosa i ziemię?

25. Słyszałem, jak przemawiali prorocy, którzy w moim Imieniu wygłaszają pełne kłamstw proroctwa. Powtarzali jeden po drugim: Miałem taki sen, miałem takie widzenie.

26. Jak długo jeszcze nosić będą takie myśli w swych sercach owi prorocy fałszywie prorokujący i objawiający innym urojenia serc własnych?

27. Usiłują poprzez sny, które sobie wzajemnie opowiadają pokryć zapomnieniem moje Imię wśród ludu. I tak oto ich ojcowie zapomnieli o moim Imieniu na korzyść Baala.

28. Prorok, który miał jakiś sen, niech go jako własny sen opowiada. Ten zaś, który posłyszał moje słowa, niech je powtarza wiernie jako słowa moje. Bo co ma wspólnego słoma z czystym ziarnem? mówi Pan

29. Lecz czy słowo moje nie pali jak ogień? Czy nie jest jak młot, który kruszy skały?

30. Oto Ja powstanę przeciwko prorokom mówi Pan przeciw tym, którzy wykradają sobie wzajemnie moje słowa.

31. Uderzę w proroków mówi Pan w tych, którzy rozpuściwszy swe języki, wygłaszają tylko własne proroctwa.

32. Wystąpię przeciw tym, którzy w swych fałszywych proroctwach mówi Pan

opowiadają o swoich widzeniach sennych i tak oszukują mój lud kłamstwami i urojeniami. Ja ich nie posyłałem, nie wydawałem im żadnych poleceń i dlatego są oni całkiem nieużyteczni mówi Pan.

33. A jeśli zapytają cię prorocy, kapłani albo zwykli ludzie, co jest tym brzemieniem Pana, to tak im odpowiesz: To wy jesteście brzemieniem dla Pana, wy, których Ja prawdziwie nie znoszę tak mówi Pan.

34. A jeśli któryś z proroków albo kapłanów lub ktoś spośród ludzi powie: Brzemię Pana, to surowo ukarzę tego człowieka, jego samego i cały jego dom.

35. Oto, co powinniście mówić jedni do drugich: Co powiedział Pan?

36. Nie mówcie już więcej o brzemieniu Pana. Jeśli ktoś jednak będzie o nim mówił, na nim samym zaciąży to brzemię. Bo wy ciągle fałszujecie słowa Boga żywego, Pana Zastępów, naszego Boga.

37. Do proroka powinno się mówić: co odpowiedział ci Pan? albo: Co mówił Pan?

38. Gdyby wam jednak ktoś mówił: Brzemię Pana wyrocznia Pana wówczas tak każe powiedzieć Pan: Ponieważ nadal mówicie o brzemieniu Pańskim, choć wam wyraźnie zakazałem wspominać o brzemieniu Pańskim,

39. wobec tego Ja wezmę was z tego miejsca, odrzucę sprzed mojego oblicza was samych i całe wasze miasto, dane kiedyś wam i waszym ojcom.

40. I okryję was wstydem na wieki, hańbą, której nikt z was nie zdejmie i o której nikt nie zapomni.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

24 Pan ukazał mi raz dwa kosze stojące przed Świątynią Pańską, oba wypełnione figami. Było to wtedy, kiedy Nabuchodonozor, król babiloński, uprowadził daleko poza Jerozolimę Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, a także starszych ludu oraz wszystkich kowali i ślusarzy. Wszystkich ich uprowadził do Babilonu.

2. Otóż jeden z koszy zawierał figi dorodne, te wczesne, najlepsze owoce, w drugim zaś znajdowały się figi zepsute i tak zgniłe, że nie nadawały się już do jedzenia.

3. I zapytał mnie Pan: Jeremiaszu, co widzisz? A ja odpowiedziałem: Figi. Te jeszcze nie zepsute są wspaniałe, zaś te zepsute są już tak zgniłe, że nie nadają się do niczego.

4. Wtedy Pan tak do mnie przemówił:

5. Oto, co mówi Pan, Bóg Izraela: Tak jak spoglądam na te dobre figi, tak też z prawdziwym upodobaniem patrzę na uprowadzonych z Judy, na tych wszystkich, których usunąłem stąd i posłałem dla ich dobra do ziemi Chaldejczyków.

6. Będę na nich patrzył z życzliwością, a kiedy znów sprowadzę ich do tej krainy i pozwolę im się odbudować, zamiast ich do reszty wyniszczać, i osadzę ich mocno na tej ziemi zamiast ich z niej wyrywać.

7. i dam im (nowe) serce, aby mogli zrozumieć, że Ja jestem Panem. Oni będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem, bo całym sercem nawrócą się wszyscy do Mnie.

8. Natomiast tak jak spogląda się na figi zepsute i zgniłe, wcale nie nadające się do jedzenia, tak też wyrocznia Pana tak właśnie patrzył będę na Sedecjasza, króla judzkiego, i na jego starszych oraz na tych mieszkańców Jerozolimy, co pozostali na tej ziemi, a także na tych, co zamieszkali w Egipcie.

9. Ja sprawię, że będą się ich lękać wszystkie królestwa tego świata, bo będą dla nich zgubą. Staną się powodem do różnych pomówień i pośmiewiskiem wszędzie tam, gdzie znajdą się po wypędzeniu z tej ziemi.

10. I ześlę na nich miecz, głód i zarazę, tak że znikną z powierzchni ziemi, którą dałem kiedyś im oraz ich ojcom.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

25 Oto, co o mieszkańcach Judy usłyszał Jeremiasz w czwartym roku panowania Joakima, syna Jozjasza, króla judzkiego. (Był to równocześnie pierwszy rok panowania Nabuchodonozora, króla babilońskiego).

2. Jeremiasz prorok powtórzył te słowa przed całą Judą i wszystkimi mieszkańcami Jerozolimy:

3. Od trzynastego roku panowania Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego, aż do dnia dzisiejszego, czyli przez dwadzieścia trzy lata, kierował Pan do mnie swoje słowo. Ja zaś niestrudzenie powtarzałem wam wszystko, cokolwiek mi powiedział, ale wyście mnie nie słuchali.

4. Co więcej, Pan również posyłał do was nieustannie sługi swe, czyli proroków (ale wyście ich wcale nie słuchali ani nawet nie nadstawialiście uszu w ich stronę).

5. A oto, co Pan mówił: Niech każdy z was zejdzie z przewrotnej drogi i niech odstąpi od swoich złych czynów. Wtedy będziecie mogli pozostać na tej ziemi, którą Pan dał wam samym i ojcom waszym raz po wieczne czasy.

6. (Nie chodźcie za innymi bogami, nie służcie im i nie padajcie przed nimi na twarz! Nie przyprawiajcie Mnie o złość dziełami rąk waszych, a wówczas i Ja nie uczynię wam nic złego).

7. Ale wyście Mnie nie usłuchali (wyrocznia Pana rozgniewaliście Mnie, na wasze nieszczęście, dziełami rąk waszych).

8. I dlatego tak oto mówi Pan Zastępów: Ponieważ nie chcieliście słuchać słów moich,

9. oto wydaję rozkaz, żeby sprowadzono wszystkie rodziny znajdujące się na północy wyrocznia Pana a tak że sługę mojego, Nabuchodonozora, króla babilońskiego. Każę ich sprowadzić na ten kraj i na wszystkich jego mieszkańców oraz na wszystkie narody sąsiednie. Rzucę na nich klątwę i uczynię z nich na zawsze powód przerażenia dla innych, pośmiewisko i wzgardę.

10. I sprawię, że zamilkną wśród nich okrzyki radości i szczęścia, oblubieniec przestanie nawoływać oblubienicę, nie będzie słychać odgłosów żaren i zniknie światło lampy.

11. Cały kraj zostanie zamieniony w pustynię i bezludzie, oni sami zaś będą niewolnikami innych narodów na siedemdziesiąt lat.

12. (Kiedy jednak upłynie już czas owych lat siedemdziesięciu, ześlę karę na króla babilońskiego i na cały ten naród mówi Pan z powodu ich zbrodni. Tak samo uczynię z całą krainą chaldejską i zamienię ją w pustkowie na zawsze.)

13. I sprawię, że wypełnią się na tym kraju wszystkie słowa, które przeciwko niemu wypowiedziałem i wszystko to, co zostało zapisane w niniejszej Księdze, co wyprorokował Jeremiasz przeciwko wszystkim narodom.

14. One też zostaną oddane w niewolę narodom potężniejszym i wielkim królom, a Ja im wszystkim odpłacę według dzieł ich rąk własnych.

15. Pan, Bóg Izraela, przemówił do mnie w te słowa: Weź z moich rąk ten puchar wina; niech piją z niego wszystkie narody, do których Ja cię poślę.

16. Niech piją, niech poczną się zataczać i niech szaleją z powodu miecza, który im poślę w sam ich środek.

17. Wziąłem tedy kielich z rąk Pańskich i dawałem go do picia wszystkim narodom, do których Pan mnie posłał:

18. a więc Jerozolimie i wszystkim miastom Judy, ich królom i starszym ludu po to, by uczynić z nich pustkowie, miejsce zgrozy, pośmiewisko i znak przekleństwa, tak jak to jest do dnia dzisiejszego).

19. (Dawałem pić) także faraonowi, władcy Egiptu, wszystkim jego poddanym, wszystkim jego starszym i całemu ludowi,

20. a także różnorodnym cudzoziemcom
(wszystkim królom ziemi Us), wszystkim
władcom filistyńskim, rządzącym w Aszke-
lon, w Gazie, w Ekronie i tym, co jeszcze
ocaleli w Aszdod;
21. mieszkańcom Edomu, Moabu oraz sy-
nom Ammona;
22. wszystkim władcom Tyru, królom Sy-
donu, panującym na wszystkich wyspach
położonych z drugiej strony morza;
23. mieszkańcom Dedan, Tema i Buz oraz
tym wszystkim, co mają podstrzyżone wło-
sy;
24. wszystkim królom arabskim, miesz-
kającym na pustyni;
25. wszystkim władcom Zimri, Elamu i
Medii;
26. wszystkim królom z państw północ-
nych bliskich i dalekich jednemu po dru-
gim, a także wszystkim królestwom, jakie
są na ziemi. Po nich wszystkich będzie pił
król Szeszak.
27. I powiesz im tak: Oto, co mówi Pan
Zastępów, Bóg Izraela: Pijcie, upijajcie się,
wymiotujcie, padajcie tak, żebyście już nie
mieli siły się podnieść. Przed sobą macie
miecz, który Ja na was zesłałem!
28. Jeżeliby ktoś odmówił przyjęcia kieli-
cha z twojej ręki i nie chciałby pić, to po-
wiesz mu tak: Oto, co mówi Pan: Musicie
pić!
29. Zaczynam bowiem od miasta, któ-
re nosi moje imię. Na nie jako na pierw-
sze spadnie nieszczęście. Czemuż więc
wy mielibyście zostać nie ukarani? O nie,
Ja sam sprowadzę miecz na wszystkich
mieszkańców ziemi wyrocznia Pana Za-
stępów.
30. A ty przekażesz im wszystkie te sło-
wa i tak do nich przemówisz: Pan grzmi
tam, na wysokościach, podnosi swój głos
w swoim świętym Przybytku. Grzmi po-
tężnie przeciwko pastwisku swojemu, woła
tak głośno jak ci, co tłoczą w prasie wino.
Do wszystkich, gdziekolwiek mieszkają na
ziemi,
31. dochodzi głos Jego, aż do krańców
świata. Pan bowiem stawia przed sądem
narody i sądzić zacznie wszystko, co żyje.
Na pastwę miecza wyda bezbożnych, tak
bowiem Pan zawyrokował.
32. Oto, co mówi dalej Pan Zastępów: Już
spadają nieszczęścia na jeden naród po
drugim, ogromna nawałnica się zbliża i
sięga daleko, aż po krańce ziemi.
33. I legnie w dniu owym wielu rażonych
przez Pana, od jednego krańca ziemi aż po
drugi. Nikt ich opłakiwał nie będzie i nikt
ich nie będzie zbierał. Nie będzie też niko-
go, kto by ich pogrzebał. Jak nawóz będą
zalegać ziemię.
34. Wołajcie, pasterze, krzyczcie jak naj-
głośniej, rzućcie się w proch na ziemię,
wy, co trzód pilnujecie. Bo oto nadszedł
już dzień waszej rzezi i padać będziecie jak
wybrane owce.
35. Pasterze już nie będą mieli gdzie się
schronić, nie będzie ratunku dla strażni-
ków trzody.
36. Posłuchajcie nawoływań pasterzy i
zawodzeń tych, co trzody pilnują, oto bo-
wiem Pan sam pustoszy ich pastwiska.
37. Bogate w zieleń pastwiska zosta-
ły zniszczone gniewem Pana trawiącym
wszystko.
38. Lwy opuściły swoje kryjówki, bo ca-
ła kraina stała się pustkowiem z powodu
miecza niszczącego wszystko i gniewu Pa-
na, który wszystko spala.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Wulgata

26 Na początku panowania Jojakima,
syna Jozjasza, króla judzkiego, Pan tak
przemówił do Jeremiasza:
2. Oto, co mówi Pan: Udaj się na dzie-
dziniec Świątyni Pańskiej. Wszystkim lu-
dziom miast judzkich, którzy będą przy-
chodzić, aby złożyć pokłon w Świątyni Pa-
na, będziesz powtarzał to, co Ja ci powiem.
Nie opuszczaj ani jednego słowa!

3. Może cię usłuchają i zejdą ze swych
dróg przewrotnych. Wtedy Ja też powstrzy-
mam nieszczęścia jakie są im wyznaczone
za to, że tak przewrotnie postępowali.
4. Powiesz im tak: Oto, co mówi Pan: Jeżeli
nie będziecie Mnie słuchać i nie zaczniecie
przestrzegać Prawa, które wam dałem,
5. jeżeli nie będziecie zważać na słowa
sług moich, proroków, których Ja nieustan-
nie do was posyłam, choć wy ich wcale nie
słuchacie,
6. to zrobię z tą Świątynią to, co już zrobi-
łem w Szilo, a z miasta tego uczynię prze-
kleństwo dla wszystkich narodów ziemi.
7. Kapłani, prorocy i wszyscy ludzie słu-
chali Jeremiasza, wypowiadającego te sło-
wa w Świątyni Pańskiej.
8. A kiedy Jeremiasz skończył już mówić
to wszystko, co Pan nakazał mu powtórzyć
całemu ludowi, pojmali go kapłani i prorocy mówiąc: Musisz umrzeć!
9. Dlaczego prorokujesz tak w imię Pa-
na twierdząc, że ze Świątynią stanie się to
samo, co już stało się z Szilo, i że to mia-
sto ulegnie zniszczeniu i nie ocaleje nikt
z jego mieszkańców? Cały zaś lud otoczył
Jeremiasza ze wszystkich stron w Świątyni
Pańskiej.
10. Dowiedziawszy się o tym, przywód-
cy Judy wyruszyli z pałacu królewskiego,
udali się w stronę Świątyni Pańskiej i za-
trzymali się u Bramy Nowej, wiodącej do
Domu Pańskiego.
11. Wtedy kapłani i prorocy powiedzie-
li do przywódców i do całego ludu: Czło-
wiek ten zasługuje na śmierć, bo prorokował przeciw temu miastu. Słyszeliście to
na własne uszy.
12. Lecz Jeremiasz odpowiedział przy-
wódcom i całemu ludowi: Przecież to Pan
posłał mnie, żebym wypowiedział przeciw
Świątyni i przeciw temu miastu wszystkie
te słowa, któreście słyszeli.
13. Teraz więc wyprostujcie drogi, któ-
rymi kroczycie, zmieńcie uczynki wasze i
słuchajcie uważnie, co mówi do was Pan
i Bóg wasz. Wtedy może i On odstąpi od
zamiaru sprowadzenia na was nieszczęść,
jakie wam już przygotował.
14. Co do mnie, to już jestem w waszych
rękach. Uczynicie ze mną to, co uznacie za
dobre i sprawiedliwe.
15. Pamiętajcie jednak, że jeśli mnie za-
bijecie, krew niewinną ściągniecie i na wa-
sze miasto, i na wszystkich jego miesz-
kańców. Zaprawdę bowiem Pan sam posłał
mnie do was, żebym wprost do waszych
uszu wypowiedział wszystkie te słowa.
16. Wtedy przywódcy i wszyscy ludzie
tak powiedzieli do kapłanów i proroków:
Człowiek ten rzeczywiście nie zasługuje
na śmierć, bo naprawdę przemawiał do
nas w Imieniu Pana i Boga naszego.
17. Wówczas to powstali niektórzy spo-
śród starszych kraju i tak powiedzieli do
całego ludu, który był zgomadzony:
18. Micheasz i Moreszet, prorokujący w
czasach Ezechiasza, króla judzkiego, w ten
sposób przemawiał do mieszkańców Judy:
Oto, co mówi Pan Zastępów: Syjon będzie
zaorany jak pole, Jeruzalem zostanie obró-
cone w gruzy, a wzniesienie świątynne w
zalesione wzgórze.
19. Czy został przez to skazany na śmierć
przez Ezechiasza, króla judzkiego, i przez
wszystkich mieszkańców Judy? Czyż ra-
czej nie przejęli się bojaźnią Pańską i nie
poczęli błagać Jego oblicza, żeby odstąpił
od nieszczęść, które im już zapowiedział?
A my mielibyśmy obciążyć nasze dusze
tak wielką zbrodnią?
20. Był wtedy także inny mąż, który pro-
rokował w Imię Pana: Uriasz, syn Szema-
jasza z KiriatJearim. On też prorokował
przeciw temu miastu, i całej tej krainie,
mówiąc to samo, co prorok Jeremiasz.
21. Wtedy też król Jojakim oraz wszyscy
jego urzędnicy i dowódcy wojskowi, sły-
sząc takie słowa, usiłowali go zabić. Na
wieść o tym Uriasz przeraził się, zbiegł (ze
swego kraju) i schronił się w Egipcie.
22. Lecz król Jojakim wysłał do Egiptu El-
natana, syna Akbora, a z nim kilku ludzi.

23. Sprowadzili oni Uriasza z Egiptu i postawili przed królem Jojakimem, który sam przeszył go mieczem, a ciało jego kazał wrzucić do wspólnego grobu.

24. Tymczasem Achikam, syn Szafana, czuwał nad Jeremiaszem, żeby nie wpadł w ręce ludu i nie został skazany na śmierć.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 Na początku panowania Sedecjasza, syna Jozjasza, króla judzkiego, Pan skierował do Jeremiasza takie słowa:

2. Oto, co mówi Pan: Sporządź sobie powrozy oraz jarzmo i nałóż sobie jarzmo na szyję.

3. Wyślij też orędzia: do króla Edomu, do króla Moabu, do króla Ammonitów, do króla Tyru i do króla Sydonu. Niech dostarczą je ich wysłannicy, którzy przybyli do Jerozolimy, do Sedecjasza, króla judzkiego.

4. Wydaj im polecenie, żeby tak powiedzieli swoim władcom: Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela. Tak powiedzcie swoim królom:

5. To Ja, moją wielką mocą i wyciągniętym ramieniem, uczyniłem ziemię i człowieka oraz wszystkie zwierzęta, jakie są na ziemi. I mogę to wszystko dać, komu zechcę.

6. Otóż teraz oddaję wszystkie te ziemie w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, mojego; do niego należy wszystko, łącznie ze zwierzętami polnymi.

7. Wszystkie narody będą poddane pod władzę jemu, jego synowi, a potem synowi jego syna, aż przyjdą dni na jego kraj, a wtedy znów jemu zaczną służyć wielkie narody i potężni królowie.

8. Naród albo królestwo, które nie podda się władzy Nabuchodonozora, króla babilońskiego, nie złoży mu ofiary i nie weźmie na siebie jarzma króla babilońskigo, zostanie przeze Mnie ukarane mieczem, klęską głodu albo zarazą mówi Pan aż wreszcie dostanie się w jego ręce.

9. A wy nie słuchajcie waszych proroków, waszych wróżbiarzy, zgadywaczy snów, przepowiadaczy przyszłości z różnych znaków ani żadnych czarowników, którzy wam mówią, że nigdy nie dostaniecie się pod władzę króla babilońskiego.

10. Wszyscy oni fałszywie wam prorokują, by doprowadzić w końcu do tego, że będziecie musieli opuścić swoją ziemię, bo Ja was z niej wypędzę, i tak poginiecie.

11. Naród zaś, który podda się pod jarzmo króla babilońskigo i zechce mu służyć, dozna dzięki Mnie wytchnienia na swej własnej ziemi mówi Pan. Będzie ją uprawiał i pozostanie na niej.

12. Do Sedecjasza zaś, króla judzkiego, powiedziałem tak samo. Mówiłem do niego: Poddajcie swoje grzbiety pod jarzmo króla babilońskiego; bądźcie ulegli jemu i całemu jego ludowi, bo tylko w ten sposób uratujecie wasze życie.

13. Dlaczego koniecznie chcecie zginąć, ty sam i cały lud twój, od miecza, z głodu albo od zarazy, jak to Pan zapowiedział narodom, które nie zechcą poddać się królowi babilońskiemu?

14. Nie słuchajcie tych proroków, którzy was zapewniają, że nie dostaniecie się pod władzę króla babilońskiego. Są to bowiem fałszywi prorocy.

15. Ja żadnego z nich nie posłałem wyrocznia Pana a to, co wam głoszą (rzekomo) w moim Imieniu, jest zwykłym kłamstwem; oni doprowadzą do tego, że Ja będę musiał wyrzucić was z waszej ziemi i tak zginiecie wy sami i owi prorocy, którzy wam tak prorokowali.

16. Do kapłanów zaś i do całego ludu mówiłem tak: Oto, co mówi Pan: Nie słuchajcie waszych proroków, którzy tak wam prorokują: Wszystkie naczynia święte z Przybytku Pańskiego już wkrótce wrócą z Babilonu! Oni was oszukują!

17. Nie słuchajcie ich wcale! Poddajcie się królowi babilońskiemu, a ocalicie wasze życie. Dlaczego całe to miasto ma się stać ruiną?

18. Gdyby oni byli naprawdę prorokami, gdyby głosili słowo Pańskie, prosiliby Pana Zastępów, żeby nie zostało wywiezione do Babilonu to, co jeszcze zostało ze świętych naczyń w samym Przybytku Pańskim, w pałacu królewskim oraz w całej Judzie i w Jerozolimie!

19. Oto bowiem, co mówi Pan Zastępów o kolumnach, o "morzu", o kadziach oraz o innych naczyniach ocalałych w tym mieście,

20. czyli nie zabranych przez Nabuchodonozora, króla babilońskiego, kiedy uprowadzał on z Jerozolimy do Babilomu Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, razem ze wszystkimi przywódcami Judy i Jerozolimy.

21. Zaprawdę, tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, o tych naczyniach świętych, które ocalały w świątyni Pańskiej, w pałacu królów Judy i w Jerozolimie:

22. Wszystko będzie wywiezione do Babilonu, gdzie pozostanie aż do czasu, kiedy Ja się tam zjawię i każdą rzecz odszukam wyrocznia Pana. Wtedy wszystko zbiorę i znów sprowadzę na to miejsce.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

28 W tym samym roku, na początku panowania Sedecjasza, króla judzkiego, w piątym miesiącu roku czwartego, Chananiasz, syn Azzura, prorok pochodzący z Gibeonu, tak do mnie przemówił w Domu Pańskim wobec kapłanów i całego ludu.

2. Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Złamałem jarzmo króla babilońskiego!

3. Za dwa lata sprowadzę z powrotem na to miejsce wszystkie naczynia świątynne, które król babiloński Nabuchodonozor zagrabił i wywiózł do Babilonu.

4. Sprowadzę także z powrotem wyrocznia Pana Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, oraz wszystkich, którzy zostali uprowadzeni z Judy do niewoli w Babilonie. Zaprawdę bowiem złamałem jarzmo króla babilońskiego.

5. Wtedy prorok Jeremiasz, w obecności kapłanów i całego ludu zgromadzonego w Świątyni, odpowiedział prorokowi Chananiaszowi.

6. Oto słowa proroka Jeremiasza: Dobrze, niech Pan tak uczyni! Niech się wypełni proroctwo, które ty przed chwilą wypowiedziałeś. Niech sprawi, żeby wróciły z Babilonu wszystkie naczynia świątynne i żeby przyszli znów do swoich domów wszyscy uprowadzeni.

7. Ale teraz posłuchaj uważnie, co powiem tobie i całemu ludowi.

8. Prorocy, którzy żyli przed nami, zarówno przede mną jak i przed tobą, od niepamiętnych czasów prorokowali przepowiadając wielu krajom i całym królestwom potężnym wojny, klęski głodu i zarazę.

9. Natomiast prorok, który przepowiada pokój, będzie uznany za prawdziwego proroka i wysłannika Bożego dopiero wtedy kiedy się spełni to, co przepowiadał.

10. Wtedy prorok Chananiasz zerwał z szyi proroka Jeremiasza jarzmo i połamał je.

11. I w obecności całego ludu, tak powiedział Chananiasz: Oto, co mówi Pan: W ten sposób za dwa lata skruszę jarzmo Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i zdejmę je z karków wszystkich narodów. Wtedy odszedł prorok Jeremiasz.

12. Kiedy prorok Chananiasz połamał jarzmo, które zerwał z szyi proroka Jeremiasza, Pan tak przemówił do Jeremiasza:

13. Idź i powiedz Chananiaszowi: Oto, co mówi Pan: To ty połamałeś drewniane jarzmo? Otóż Ja je zastąpię teraz jarzmem żelaznym!

14. I tak jeszcze mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Jarzmo z żelaza zakładam na szyję wszystkich narodów, aby je poddać władzy Nabuchodonozora, króla babilońskiego. (Narody owe zostaną mu poddane i Ja

sam już wydałem w jego ręce wszystko, łącznie ze zwierzętami polnymi).

15. Prorok Jeremiasz powiedział tedy do proroka Chananiasza: Posłuchaj uważnie, Chananiaszu: Przecież Pan wcale cię nie posłał a ty doprowadziłeś do tego, że cały lud zaufał twoim kłamstwom.

16. Dlatego oto, co mówi Pan: Usuwam cię z powierzchni ziemi. Umrzesz jeszcze w tym roku, bo nawoływałeś do buntu przeciwko Panu.

17. I zmarł prorok Chananiasz jeszcze tego samego roku, w siódmym miesiącu.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

29 Oto list, który został wysłany przez proroka Jeremiasza z Jerozolimy do starszych ludu na wygnaniu, do kapłanów, proroków i całej reszty narodu, uprowadzonego przez Nabuchodonozora z Jerozolimy do Babilonu.

2. Było to wtedy, kiedy Jerozolimę opuścił już król Jechoniasz, a z nim królowamatka, wszyscy dworzanie, przywódcy ludu z Judy i z Jerozolimy oraz kowale i ślusarze.

3. List został dostarczony przez Eleazara, syna Szafana, i przez Gemariasza, syna Chilkiasza. Posłał ich do Babilonu, do Nabuchodonozora, króla babilońskiego, Sedecjasz, król judzki. A oto treść listu:

4. Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, do wszystkich uprowadzonych z Jerozolimy do niewoli w Babilonie.

5. Budujcie sobie domy i osiedlajcie się tu; uprawiajcie ogrody i spożywajcie z nich owoce.

6. Żeńcie się i wydawajcie na świat synów i córki. Wybierajcie oblubienice dla waszych synów i wydawajcie za mąż wasze córki; niech wam rodzą synów i córki; niech was ciągle przybywa, a nie ubywa!

7. Troszczcie się o dobro kraju, do którego zostaliście uprowadzeni. Módlcie się za tę krainę do Pana, bo od jej pomyślności zależy także wasz dobrobyt.

8. Tak bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Nie dajcie się oszukiwać prorokom, którzy są wśród was, oraz różnym wróżbitom; nie słuchajcie bredni, które śnią się im po nocach.

9. Fałszywie bowiem prorokują wam, powołując się przy tym na moje Imię. Ja żadnego z nich nie wysyłałem.

10. Bo tak oto mówi Pan: Kiedy tylko zakończy się czas siedemdziesięciu lat, przyznanych Babilonowi, nawiedzę was i wypełnię przyrzeczenie sprowadzenia was z wygnania.

11. Znam bowiem zamiary, jakie powziąłem względem was wyrocznia Pana zamiary sprowadzenia na was pokoju, a nie nieszczęść, zamiary przewidujące dla was przyszłość pełną nadziei.

12. Wtedy, kiedy zaczniecie Mnie wzywać, gdy zaczniecie modlić się do Mnie, Ja was wysłucham.

13. Gdy zaczniecie Mnie szukać, znajdziecie Mnie, gdyż szukać Mnie będziecie z całego serca.

14. A Ja sprawię, że będziecie mogli Mnie znaleźć wyrocznia Pana. Ja też odmienię wasz los i zgromadzę was ze wszystkich narodów i ze wszystkich miejsc, po których was rozproszyłem. I sprowadzę was znowu na to miejsce, z którego was kiedyś pozwoliłem uprowadzić.

15. Mówicie sobie: To prawda, że Pan wzbudził nam w Babilonie proroków.

16. Ale oto, co Mówi Pan Zastępów, o królu, który zasiada na tronie Dawida, i o całym ludzie zamieszkującym to miasto, o waszych braciach, którzy nie poszli z wami do niewoli.

17. Tak mówi Pan Zastępów: Oto ześlę na nich miecz, głód i zarazę. I sprawię, że będą jak figi zepsute i tak zgniłe, że już wcale nie nadają się do jedzenia.

18. Będę ich nękał mieczem, głodem i zarazą. I staną się odrazą dla wszystkich królestw świata i nieczystością. Patrzeć na nich będą w osłupieniu, drwić z nich będą

i naśmiewać się wszystkie narody, pomiędzy którymi ich rozproszyłem.

19. A wszystko to dlatego, że nie słuchali słów moich wyrocznia Pana choć nieustannie posyłałem do nich proroków, moje sługi, mimo że oni wcale nie zważali na ich słowa.

20. Ale wy, wszyscy uprowadzeni, wy, którzyście zostali posłani przeze Mnie z Jerozolimy do Babilonu, wy słuchajcie słów Pana!

21. Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, o Achabie, synu Kolajasza, i o Sidkijaszu, synu Maasejasza, którzy jako prorocy głosili wam kłamstwa (rzekomo) w moje Imię. Otóż wydam ich w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, który ich zgładzi na waszych oczach.

22. Patrząc zaś na nich będą mogli przeklinać wszyscy mieszkańcy Judy będący na wygnaniu w Babilonie. Będą mogli mówić: Niech Bóg uczyni ci tak jak Sidkijaszowi i Achabowi, spalonym w ogniu przez króla babilońskiego!

23. Wszystko to dlatego, że zniesławiali całego Izraela, że dopuszczali się cudzołóstwa i że w Imię moje wygłaszali nauki, których wcale nie polecałem im głosić. Ja wiem o tym wszystkim i wydaję świadectwo wyrocznia Pana.

24. Szemajaszowi zaś z Nechelam powiesz tak:

25. Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Napisałeś w swoim własnym imieniu list (do całego ludu w Jerozolimie), do Sofoniasza, syna Maasejasza, kapłana, oraz do wszystkich kapłanów. W liście tym napisałeś, że:

26. Pan ustanowił cię kapłanem w miejsce Jojady, abyś pełnił służbę w Świątyni Pańskiej. Masz (rzekomo) czuwać nad wszystkimi, którzy by występowali jako prorocy. Obowiązkiem twoim jest pojmać takich i zakuć w żelazo.

27. Dlaczegóż więc nie poskromiłeś Jeremiasza z Anatot, który występuje wśród was jako prorok?

28. Dlatego właśnie mógł on przysłać do nas, do Babilonu, wiadomość, że to jeszcze długo potrwa. Kazał nam budować sobie domy i osiedlać się tam na dobre, uprawiać ogrody i jeść z nich owoce.

29. Kapłan Sofoniasz odczytał ten list Jeremiaszowi.

30. Ale Pan tak przemówił do Jeremiasza:

31. Wszystkim uprowadzonym przekaż takie oto słowa: Tak mówi Pan o Szemajaszu z Nechelam: Ponieważ Szemajasz wygłaszał wam proroctwa, choć go wcale do was nie posyłałem, ponieważ doprowadził do tego, że uwierzyliście w kłamstwa,

32. dlatego Ja sam wyrocznia Pana Ja sam ześlę taką oto karę na Szemajasza z Nechelam i na całe jego potomstwo: nikt z jego rodu nie zamieszka wśród tego ludu i nie zazna szczęścia, jakie przygotowałem mojemu ludowi wyrocznia Pana a to dlatego, że nawoływał do buntu przeciwko Panu.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

30 Oto, co Pan powiedział do Jeremiasza;

2. Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Zapisz w specjalnej księdze wszystkie słowa, które do ciebie wypowiedziałem.

3. Nadchodzą już bowiem dni wyrocznia Pana kiedy to odmienię los ludu mojego, Izraela (i Judy) mówi Pan. Sprowadzę ich z powrotem do kraju, który dałem kiedyś ich ojcom w posiadanie.

4. Takie zaś są te słowa, które Pan powiedział o Izraelu (i o Judzie):

5. Tak mówi Pan: Usłyszałem przeraźliwe krzyki; są to głosy przerażenia, a nie pokoju.

6. Wypytujcie się więc i rozglądajcie dokoła: Od kiedy to mężczyzna może rodzić? Czemuż to więc mężczyźni trzymają ręce na biodrach jak niewiasty, które rodzą? Czemuż to tak zmienione są ich twarze, czemuż to stale są tak bladzi?

7. Zaprawdę, bardzo wielki jest ten dzień
i nie ma sobie równego! Nadchodzi czas
udręki dla Jakuba, ale będzie on zeń uwol-
niony.
8. W dniu owym wyrocznia Pana Zastę-
pów połamię jarzmo, które mają na sobie,
i porozrywam ich łańcuchy. Nie będą już
więcej służyć cudzoziemcom,
9. a staną się sługami swego Pana i Bo-
ga oraz króla ich, Dawida, którego Ja im
wzbudzę.
10. Nie bój się więc, sługo mój, Jakubie
to Pan mówi nie lękaj się, Izraelu. Bo oto
Ja sprowadzę cię z odległych krain, a two-
ich potomków z miejsca ich niewoli. Jakub
znów spokój odnajdzie będzie żył bezpiecz-
nie, nikt go nie zaczepi.
11. Ja jestem bowiem z tobą, aby cię wy-
zwolić, a zgubę zgotować narodom, wśród
których was rozproszyłem. Ciebie zaś gła-
dzić nie zamierzam, lecz zgodnie z pra-
wem zamierzam cię ukarać, niczego nie
puszczę w zapomnienie.
12. Zaprawdę, tak mówi Pan: nie do ule-
czenia są twoje rany, nie do usunięcia są
twoje blizny.
13. (Nikt nie chce się zająć twoimi spra-
wami,) nie ma lekarstwa na twoje wrzody,
nie jest możliwy twój powrót do zdrowia.
14. Wszyscy twoi przyjaciele zapomnieli o
tobie, nikt się już tobą wcale nie przejmuje.
To prawda, ugodziłem cię tak, jak uderza
się wroga, ukarałem cię bardzo surowo, bo
wielkiej dopuściłeś się zbrodni i wiele po-
pełniłeś grzechów.
15. Czemuż więc tak użalasz się z powo-
du twej rany? Czemu rozpaczasz, że ból
twój nie do uśmierzenia? To dlatego, żeś
zbrodni dopuścił się wielkiej i że bardzo
wiele popełniłeś grzechów, dlatego ból tak
dotkliwy ci sprawiam.
16. Ale wkrótce zostaną pożarci, ci wszy-
scy, co ciebie pożreć chcieli. Wszyscy , co
cię uciskali, pójdą do niewoli, wszyscy, co
ciebie łupili, sami złupieni będą. Na łup
wydam tych wszystkich, którzy łupili cie-
bie.
17. A Ja uzdrowię twe ciało i z ran cię
wyleczę Pan mówi bo nazywają cię Od-
rzuconą, Syjonie, i tą, o którą nikt się nie
troszczy.
18. Oto, co mówi Pan: Postanowiłem znów
postawić namioty Jakuba i okazać miło-
sierdzie osiedlom jego. Na ruinach znów
się miasto odbuduje i warownia na swym
dawnym, na tym samym miejscu.
19. Wzniosą się za to hymny dziękczynie-
nia i głośne okrzyki radości. I będę ich po-
mnażał zamiast umniejszać, i chwałą ich
okryję, a nie pohańbieniem.
20. Jego synowie będą żyć jak kiedyś i
gromadzić się będą przed moim obliczem,
a wszystkich ich ciemięzców spotka słusz-
na kara.
21. Jeden spośród nich stanie się ich gło-
wą, ich przywódca spośród nich będzie
wzięty. Ja zaś zezwolę, by do Mnie przema-
wiał, a on się do Mnie dobrowolnie zbliży.
Bo inaczej któż naraża swe życie, aby zbli-
żyć się do Mnie? Pan mówi.
22. I tak staniecie się znów moim ludem,
a Ja, jak kiedyś, będę Bogiem waszym.
23. Oto zbliża się już nawałnica Pańska
i burza straszna zawisa, spada z ogromną
siłą na głowy wszystkich bezbożnych.
24. I nie ustanie gniew Pański, póki się
nie wypełnią wszystkie zamysły serca Je-
go. Kiedyś zrozumiecie to wszystko.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

31 Za dni owych mówi Pan będę Bo-
giem wszystkich rodów Izraela, a one będą
moim ludem.
2. Oto, co mówi Pan: Na pustyni spo-
tka życzliwość ten lud, co zdołał ujść cało
przed mieczem. Ciągnie więc cały Izrael
na miejsce swego wytchnienia.
3. A Pan staje przed nim daleko: Miłością
odwieczną cię ukochałem i dlatego nadal
jestem ci życzliwy.

4. Zacznę cię znowu budować i będziesz odbudowana, DziewicoIzraelu. Upiększysz się znowu swymi bębenkami i wyjdziesz radośnie pląsając.
5. I będziesz znów uprawiać swe winnice na wszystkich górach Samarii ci, co je będą zasadzać, zbierać też będą owoce.
6. Przyjdzie dzień, gdy strażnicy zaczną wołać na wszystkich Efraima wzgórzach: Powstańcie, na Syjon idziemy do Pana i Boga naszego!
7. Bo oto, co mówi nasz Pan: Wołajcie radośnie na cześć Jakuba, wysławiajcie pierwszy spośród narodów! Niech będzie was słychać. Wysławiajcie go i wołajcie głośno, że Pan swój lud uratował, tych, co z Izraela zostali!
8. I sprowadzam ich z krainy północnej i zbieram razem z wszystkich krańców ziemi. Przybywają wszyscy i ślepi, i chromi, kobiety brzemienne wraz z położnicami, wracają wszyscy bardzo wielkim tłumem.
9. Ze łzami kiedyś wyruszali w drogę, a sprowadzam ich w pełnej radości. I przywiodę ich do strumieni z wodą drogą, na której nikt się potykał nie będzie. Bo jestem ojcem Izraela całego, a Efraim jest moim pierwszym synem.
10. Narody, posłuchajcie słów Pana, rozgłaszajcie je aż na odległych wyspach: Ten, co kiedyś Izraela rozproszył, teraz go gromadzi i pilnuje go jak pasterz swej trzody.
11. Pan bowiem odkupił Jakuba i wybawił go z rąk mocniejszego odeń.
12. I wrócą, wołając ze szczęścia na wysokościach Syjonu, i będą śpieszyć po błogosławieństwo Pana, i po zboże i wina nowe, i oliwę, i po stada owiec i wołów. Dusza ich będzie jak ogród nawodniony i słabość już na nich nie przyjdzie.
13. Wtedy dziewica tańcząc radować się będzie, szczęśliwi będą i młodzi, i starzy. Albowiem zamienię ich smutek w wesele i będę ich pocieszał i uweselał po bólu.
14. Kapłanom dostarczę tłuszczu w obfitości, a lud mój będę darzył wszelkim błogosławieństwem wyrocznia Pana.
15. Oto, co mówi Pan: Posłuchajcie, jaki płacz rozchodzi się w Rama i jakie narzekania bolesne. To Rachel tak opłakuje swoich synów. Nie chce, żeby ją pocieszano, bo nie ma już swoich synów.
16. Otóż mówi Pan: Przestań już wreszcie rozpaczać, niech osuszą się z łez twoje oczy, spotka cię bowiem za twe cierpienia nagroda: wrócą (twoi synowie) z nieprzyjacielskiego kraju.
17. Jest jeszcze nadzieja dla twego potomstwa, bo wrócą twoi synowie i osiądą na swojej ziemi.
18. Słyszę już, słyszę jęki Efraima: Skarciłeś mnie, a ja poddałem się pouczeniom Twoim, niczym cielec młody nieoswojony jeszcze. Spraw, żebym wrócił, pozwól mi powrócić, bo Ty jesteś moim i Panem, i Bogiem.
19. Odszedłszy kiedyś od Ciebie, bardzom tego żałował, zrozumiałem wszystko i biłem się w piersi. Wstyd poczułem na sobie i hańbę, zaprawdę, nosiłem na sobie poniżenie młodości.
20. I stał mi się Efraim synem bardzo drogim, dziecięciem umiłowanym szczególnie. Czyż zatem po wszystkich moich groźbach nie mam znów o nim myśleć? Czy znów na jego widok nie porusza się moje wnętrze, i czy nie jestem wypełniony miłością do niego? Oto wyrocznia Pana!
21. Ustaw więc sobie kamienie milowe, drogowskazy poustawiaj, pooznaczaj drogi! Zapamiętaj szlaki, którymi już szedłeś. Wróć, DziewicoIzraelu, wejdź znowu do miast, które są przecież twoje!
22. Jak długo chwiać się będziesz jeszcze to w jedną, to w drugą stronę, ty zbuntowana Córo? Bo oto, co nowego stworzył Pan na ziemi: niewiasta, która szuka swego męża.
23. Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: W krainie judzkiej, kiedy już ich los odmienię, będzie się powtarzać takie słowa: Niech Pan błogosławi ciebie, któryś jest gajem sprawiedliwości, któryś jest świętym wzgórzem.

24. W kraju tym znów osiądzie Juda, mieszkańcy wszystkich jej miast, ci, co pole uprawiają i co czuwają nad trzodami.

25. Dam bowiem wszystkiego pod dostatkiem tym wynędzniałym duszom, we wszystko będą obfitować ci ludzie tak umęczeni.

26. Dlatego mówić się będzie: Obudziłem się i obejrzałem wszystko dokoła, i widziałem, jak bardzo sen mój był słodki.

27. Oto już nadchodzą dni – mówi Pan – kiedy zasypię cały Dom Izraela i cały Dom Judy potomstwem ludzi i potomstwem zwierząt.

28. I jak byłem czujny wtedy, kiedy ich wyrywałem i obalałem, kiedy ich burzyłem, wniwecz obracałem i sprowadzałem na nich nieszczęścia, tak teraz będę czuwał, żeby byli odbudowani i zasadzeni na nowo – mówi Pan.

29. Za dni owych nie będzie się już mówić: Ojcowie jedli jagody zielone, a dopiero synom ich ścierpły zęby.

30. Teraz już tak nie będzie; teraz każdy będzie umierał za swoje własne grzechy. Zęby ścierpną temu, kto będzie spożywał zielone jagody.

31. Oto nadchodzą dni – mówi Pan – kiedy to zawrę z Domem Izraela (i z Domem Judy) Nowe Przymierze.

32. Nie będzie to już Przymierze jak to, które zawarłem z ich ojcami, kiedy to uchwyciłem ich za rękę i wyprowadziłem z ziemi egipskiej. Tamto Przymierze moje – Przymierze – oni złamali. Wtedy dałem im poznać, że Ja posiadam władzę – mówi Pan.

33. A oto teraz zawieram Nowe Przymierze z całym domem Izraela po tym wszystkim, co już minęło – mówi Pan: Moje prawo umieszczę w ich wnętrzu i wypiszę w ich sercach. I wtedy (znów) stanę się ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

34. Nie będą już musieli pouczać się wzajemnie, mówiąc jeden do drugiego: Starajcie się poznać Pana! Wszyscy bowiem będą Mnie znali – od najmłodszych do najstarszych – mówi Pan – bo wszystkim przebaczę ich winy i nie będę już pamiętał ich grzechów.

35. Oto, co mówi Pan, Ten, który słońce uczynił, aby za dnia świeciło, oraz księżyc i gwiazdy, by świeciły w nocy; Ten, który oceany wzburza, że huczą groźnymi falami, Ten, który ma na imię Pan Zastępów.

36. Gdyby te prawa przestały kiedyś istnieć przede Mną – wyrocznia Pana – przestałby wtedy i cały lud Izraela istnieć przede Mną jako naród na wieki.

37. A gdyby można było zmierzyć niebo w górze i przeniknąć wszystkie głębokości ziemi, to i Ja dopiero wtedy odrzuciłbym cały ród Izraela za wszystko to, czego się dopuścił. Taki jest wyrok Pana.

38. Oto nadchodzą dni – mówi Pan – kiedy to miasto Pańskie zostanie odbudowane, poczynając od wieży Chananeela aż po Bramę Narożną.

39. Potem sznur do mierzenia zostanie pociągnięty prosto w stronę wzniesienia Gareb, następnie skręci w kierunku Goah.

40. Cała zaś dolina, z leżącymi na niej trupami i popiołem, wszystkie pola aż do potoku Cedron, potem do rogu Bramy Końskiej od strony wschodniej – wszystko to będzie poświęcone dla Pana. Nigdy już więcej nie będzie ani zniszczone, ani obłożone klątwą.

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

32 Oto słowa, które Pan skierował do Jeremiasza w dziesiątym roku panowania Sedecjasza, króla judzkiego, to znaczy w osiemnastym roku panowania Nabuchodonozora.

2. Wojska króla babilońskiego oblegały wtedy Jerozolimę, a prorok Jeremiasz znajdował się jako więzień w strażnicy pałacu króla judzkiego.

3. Więził go Sedecjasz, król judzki, który stawiał mu taki zarzut: Dlaczego prorokujesz mówiąc; Oto słowa Pana: Wydam

to miasto w ręce króla babilońskiego i on weźmie je pod swoją władzę.

4. Sedecjasz, król judzki, nie zdoła wymknąć się z rąk Chaldejczyków, ale z całą pewnością będzie wydany w ręce króla babilońskiego, tak iż stanie przed nim twarzą w twarz i będą sobie patrzyli nawzajem w oczy.

5. I uprowadzi Sedecjasza do Babilonu, gdzie pozostanie, dopóki Ja tam nie wejrzę na niego wyrocznia Pana. Jeżeli nie staniecie do walki z Chaldejczykami, w niczym nie będzie wam się wiodło.

6. Powiedział na to Jeremiasz: Pan skierował do mnie takie słowa:

7. Oto Chanameel, syn twojego krewnego Szalluma, przyjdzie do ciebie, żeby ci powiedzieć: kup ode mnie pole w Anatot, bo tobie przysługuje prawo jego zakupu.

8. Przyszedł tedy mój krewny Chanameel według polecenia Pana, znalazł mnie w więzieniu i tak mi powiedział: Kup ode mnie pole w Anatot, bo tobie przysługuje prawo dziedziczenia i zakupu tej ziemi. Wiedziałem już wtedy, że taka była wola Pana.

9. Kupiłem więc to pole od mojego krewnego Chanameela w Anatot; zapłaciłem mu siedemnaście syklów srebra.

10. Sporządziłem akt zakupu, zapieczętowałem, przywołałem świadków i odważyłem srebro na wadze.

11. Potem wziąłem akt kupna, jeden tekst zamknięty, a drugi otwarty zgodnie z przepisami prawa.

12. Akt zakupu złożyłem na ręce Barucha, syna Neriasza, syna Machsejasza. Był przy tym również Chanameel, świadkowie podpisani na akcie zakupu oraz wszyscy Żydzi, którzy znajdowali się w strażnicy pałacowej.

13. W obecności wszystkich powiedziałem do Barucha:

14. Weź te dokumenty, obydwa akty kupna, egzemplarz zamknięty, i ten, który jest otwarty, i włóż je do jakiegoś glinianego naczynia, tak żeby mogły się zachować jak najdłużej.

15. Bo tak oto mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Będą jeszcze kupowane w tym kraju domy, pola i winnice.

16. Po przekazaniu Baruchowi, synowi Neriasza, aktu zakupu, taką modlitwę zaniosłem do Pana:

17. O Panie nasz i Boże! Tyś stworzył niebo i ziemię swoją wielką mocą i wyciągniętym ramieniem! Nic nie jest dla ciebie niemożliwe!

18. Ty okazujesz swoje miłosierdzie tysiącom ludzi, ale równocześnie karzesz sprawiedliwie ojców za ich przewinienia aż po przyszłe pokolenia. Boże Wielki i Potężny, Ty, którego Imię jest Pan Zastępów.

19. Wielki jesteś w swoich zamierzeniach, potężny w swoich dziełach, Ty, który swoimi oczyma śledzisz drogi wszystkich ludzi, by odpłacić każdemu według jego postępowania oraz według owoców ich pracy.

20. Ty, który czyniłeś znaki i cuda w ziemi egipskiej, i aż po dzień dzisiejszy w Izraelu i pośród wszystkich ludzi. Zyskałeś przez to Imię, które masz dziś.

21. To Ty wyprowadziłeś swój lud izraelski z Egiptu dzięki znakom i cudom, silną prawicą i wyciągniętym ramieniem, budząc przy tym dokoła grozę.

22. Potem przekazałeś im kraj, który przyrzekłeś pod przysięgą dać ich ojcom, kraj płynący mlekiem i miodem.

23. Przybyli tedy i wzięli ten kraj w posiadanie. Ale nie słuchali Twego głosu i nie postępowali według Twego Prawa: nie wypełniali niczego z tego, co im nakazałeś. Dlatego sprowadziłeś na nich wszystkie te nieszczęścia.

24. Oto już do murów samego miasta zbliżają się machiny oblężnicze. Przez miecz, klęskę głodu i zarazę miasto jest wydawane w ręce Chaldejczyków, którzy je otaczają. Nadchodzi już to, co zapowiedziałeś, Ty sam dobrze widzisz.

25. To przecież Ty, Panie i Boże, powiedziałeś mi, żebym kupił za pieniądze to

pole i żebym to uczynił przy świadkach, a tymczasem miasto zostało wydane w ręce Chaldejczyków.

26. Wtedy Pan tak przemówił do mnie:

27. Ja jestem Panem i Bogiem wszelkiego stworzenia, Nic nie jest dla Mnie niemożliwe.

28. I dlatego mówi Pan wydam to miasto w ręce Chaldejczyków oraz w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i oni wezmą je w swoje posiadanie.

29. Chaldejczycy oblegający to miasto wkroczą do niego i zaczną wzniecać pożary. Spalą wszystkie te domy, na których dachach palono kadzidła na cześć Baala i składano płyny w ofierze bogom cudzym, przyprawiając Mnie o wielkie zagniewanie.

30. Albowiem synowie Izraela oraz Judy od swojej młodości ciągle czynili to, co Mnie obrażało. (Zaprawdę, synowie Izraela tylko Mnie obrażali dziełami rąk swoich mówi Pan.)

31. Zaiste, miasto to wciąż było dla Mnie powodem zagniewania i złości, od czasu jego zbudowania aż do dnia dzisiejszego. Lecz oto nadszedł czas, bym je usunął sprzed mojego oblicza.

32. Z powodu zła, jakiego dopuszczali się synowie Izraela i synowie Judy, ażeby Mnie o złość przyprawić. Tak postępowali oni sami, ich królowie, przywódcy, kapłani, prorocy oraz mieszkańcy Judy i Jerozolimy.

33. Odwrócili się do Mnie plecami, nie twarzą, a kiedy ciągle i niezmordowanie wzywałem ich do poprawy, nikt Mnie nie słuchał i nie przyjmował moich pouczeń.

34. W Świątyni ustawili sobie ohydę, której nadali moje Imię, po to, by zbezcześcić Świątynię.

35. Poczynili sobie też na wyżynach miejsca czci Baala w dolinie BenHinnom, by tam przeprowadzać przez ogień swoich synów i swoje córki, oddając w ten sposób cześć Molochowi, czego im nigdy nie nakazywałem i o czym nigdy nawet nie pomyślałem. Takie były te wszystkie bezeceństwa, przez które mieszkańcy Judy popadali w grzechy.

36. Ale teraz tak oto mówi Pan, Bóg Izraela, o tym mieście, które według was ma być wydane przez miecz, głód i zarazę w ręce króla babilońskiego:

37. Zgromadzę ich teraz ze wszystkich krain, po których rozproszyłem ich w moim zagniewaniu i złości. Sprowadzę ich znów na to miejsce i sprawię, że będą mogli żyć tam bezpiecznie,

38. I znów staną się moim ludem, a Ja będę ich Bogiem.

39. I dam im nowe serce i będą postępować inaczej; będą się Mnie lękać już zawsze dla swego własnego dobra i dla dobra swych potomków.

40. I zawrę z nimi Przymierze wiecznotrwałe: odtąd Ja będę szedł zawsze za nimi, aby im dobrze czynić, i sprawię, że będą żyć w bojaźni Pańskiej, żeby już nigdy nie oddalić się ode Mnie.

41. Będę znajdował upodobanie w czynieniu im dobrze i z całego swego serce i z całej swej duszy osadzę ich mocno w tym kraju.

42. Bo tak oto mówi Pan: Jak kiedyś sprowadzałem na ten lud wielkie nieszczęścia, tak teraz ześlę na nich te wszystkie dobra, które im przyobiecałem.

43. Będą kupowane pola w tym kraju, o którym ty powiedziałeś, że to pustkowie bez ludzi i zwierząt, kraina wydana w ręce Chaldejczyków.

44. Otóż będzie się tam kupować za pieniądze pola uprawne; będą sporządzane akty zakupu, będzie się je urzędowo pieczętować w obecności świadków w tej krainie Beniamina, wokół Jerozolimy, w miastach Judy, w górach, w okolicach nizinnych i koło góry Nebo. Bo Ja pragnę ich odrodzenia mówi Pan.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

33 Kiedy Jeremiasz przebywał jeszcze jako więzień w strażnicy (pałacu królewskiego), Pan przemówił do niego już po raz drugi w te słowa:

2. Oto, co mówi Pan, który uczynił całą ziemię i utwierdził ją; którego Imię jest Bóg.

3. Wzywaj Mnie, a Ja będę ci odpowiadał: pragnę ci oznajmić rzeczy wielkie, lecz zakryte, wcale ci nieznane.

4. Bo tak oto mówi Pan, Bóg Izraela, o domach tego miasta, o pałacach królów judzkich, które zostaną zburzone. Gdy będą się przygotowywać do oblężenia i budować wały,

5. staniecie do walki przeciwko Chaldejczykom i napełnię miasto trupami ludzi, których Ja wytracę w moim zagniewaniu i złości i od których odwrócę moje oblicze, ponieważ byli bardzo przewrotni.

6. Lecz teraz pragnę rychłego ich odrodzenia i uzdrowienia pełnego. Przywrócę ich do zdrowia i obdarzę pełnią pokoju i bezpieczeństwa.

7. Odmienię też los Judy i Jerozolimy i odbuduję tak, aby byli jak dawniej.

8. I oczyszczę ich z wszystkich grzechów, których się względem Mnie dopuścili. Przebaczę im też wszystkie wykroczenia, którymi Mnie obrazili i przez które odmawiali Mi posłuszeństwa.

9. Jerozolima stanie się dla Mnie powodem radości, chlubą i chwałą wobec wszystkich narodów świata. One bowiem, dowiedziawszy się, co zamierzam uczynić, zaczną odczuwać bojaźń i drżenie z powodu szczęścia i spokoju, które na nich sprowadzę.

10. Oto, co mówi Pan: Na miejscu, które według was jest pustkowiem bez ludzi i jakichkolwiek zwierząt, na ulicach Judy i Jerozolimy, zniszczonych tak, że nie porusza się ani człowiek, ani żadne zwierzę,

11. wszędzie tam znów słychać będzie okrzyki radości i szczęścia, nawoływania oblubieńca i oblubienicy oraz śpiewy tych, którzy przynosząc do Świątyni Pańskiej swoje ofiary składać będą dziękczynienia mówiąc: Dziękujcie Panu Zastępów, bo dobry jest Pan, bo na wieki trwa miłosierdzie Jego! Chcę bowiem przywrócić ten kraj do jego dawnej świetności mówi Pan.

12. Oto, co mówi Pan Zastępów: Przyjdą też dni, że na tym miejscu opustoszałym, pozbawionym ludzi i zwierząt we wszystkich osadach znów będą pastwiska, gdzie pasterze zaczną doglądać swoich trzód.

13. W osiedlach górskich, na nizinie oraz koło Negebu, w całej krainie Beniamina, wokół Jerozolimy i w miastach Judy znów całe stada przechodzić będą przez ręce tego, który je liczy mówi Pan.

14. Przyjdą też dni mówi Pan że wypełnią się moje słowa, które wypowiedziałem o Domu Izraela i Judy:

15. Za dni owych w wyznaczonym czasie wzbudzę Dawidowi Potomka Sprawiedliwego. Będzie on przestrzegał w całym kraju sprawiedliwości i prawa.

16. Za dni owych Juda zostanie uratowany a Jerozolima żyć będzie w spokoju. Miasto otrzyma wtedy nazwę: Pan naszą Sprawiedliwością.

17. Bo tak oto mówi Pan: Nigdy nie zabraknie Dawidowi potomka, który zajmie miejsce na tronie Domu Izraela.

18. Nigdy też kapłanom z domu Lewiego nie zabraknie następców, którzy będą stać przede mną wznosząc całopalenia, składać ofiary z pokarmów i pamiętać o codziennych ofiarach.

19. Potem Pan przemówił do Jeremiasza w te słowa:

20. Oto, co mówi Pan: Jeżeli złamiecie moje przymierze z dniem, a mój układ z wami zawarty zerwiecie z nocą, tak iż odtąd ani dzień, ani noc nie będą się zaczynać we właściwym czasie,

21. to będzie także złamane Przymierze ze sługą moim, Dawidem, i iżby nie miał potomków, którzy mogliby zasiąść po nim na jego tronie. Zostanie też zerwany układ z kapłanami i lewitami, sługami moimi.

22. Jak liczne są zastępy niebieskie, których nikt zliczyć nie potrafi, albo piasek nad brzegiem morza, tak rozmnożone zostanie potomstwo Dawida, mojego sługi,

oraz wszyscy lewici, którzy razem z tym potomkiem służyć mi będą.
23. I znów przemówił Pan do Jeremiasza w te słowa:
24. Czy nie słyszałeś, jak ci ludzie mówią, że dwa rody wybrane kiedyś przez Pana zostały teraz przez Niego odrzucone? W ten sposób pogardzają moim ludem, który przestał już być w ich oczach oddzielnym narodem.
25. Dlatego tak oto mówi Pan: Jak pewne jest to, że Ja zawarłem przymierze z dniem i nocą ustanawiając prawo nieba i ziemi,
26. tak też przenigdy nie wytracę potomstwa Jakuba i następców sługi mojego, Dawida. Spośród jego potomków wzbudzę tych, którzy będą panować nad potomstwem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Odmienię bowiem ich los i zlituję się nad nimi.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Wulgata
Interlinearna

34 Oto słowa, które Pan skierował do Jeremiasza za dni Nabuchodonozora, króla babilońskiego. Jego władzy było wtedy poddane całe wojsko, wszystkie królestwa świata, a wszystkie narody walczyły z Jerozolimą i z podlegającymi jej miastami.
2. Pan, Bóg Izraela, powiedział tak: Idź i przemów do króla judzkiego, Sedecjasza. Powiedz mu tak: Oto, co mówi Pan: Postanowiłem wydać to miasto w ręce króla babilońskiego, a on je spali.
3. Ty zaś nie zdołasz się wymknąć spod jego władzy, ale zostaniesz rychło pojmany i wydany w jego ręce. i będziesz mógł w ten sposób zetknąć się w cztery oczy z królem babilońskim i rozmawiać z nim twarzą w twarz. A potem zostaniesz uprowadzony do Babilonu.
4. Jednakże posłuchaj, Sedecjaszu, królu judzki, słów Pana, to może nie zginiesz od miecza.
5. Będziesz mógł przynajmniej w spokoju skonać. I jak kiedyś było kadzidło dla twoich poprzedników, dla królów, którzy panowali przed tobą, tak i na twoją cześć będzie się palić kadzidła i będzie się ubolewać nad tobą mówiąc: Och, biada, Panie! To Ja mówię ci to wszystko, wyrocznia Pana.
6. Wszystkie te słowa powtórzył Jeremiasz Sedecjaszowi, królowi judzkiemu, który był w Jerozolimie.
7. W tym czasie wojska króla babilońskiego atakowały Jerozolimę oraz opierające się jeszcze miasta judzkie, to znaczy Lakisz i Azeka, które jako najbardziej umocnione jeszcze się broniły.
8. A oto słowa, które Pan skierował do Jeremiasza, kiedy to król Sedecjasz zawarł układ z wszystkimi mieszkańcami Jerozolimy w sprawie obdarzania wolnością niewolników.
9. Niech każdy z was obdarzy wolnością swoich niewolników żydowskich, zarówno mężczyzn jak i kobiety. Nikt już nie powinien trzymać u siebie jako niewolnika żadnego Żyda, swego brata.
10. Wszyscy starsi i cały lud objęty tym układem zrozumieli, że każdy powinien wypuścić na wolność.
11. Ale wkrótce potem, zmieniwszy zdanie, znów zatrzymali przy sobie w niewoli mężczyzn i kobiety już obdarzonych wolnością, i ci znów musieli im służyć.
12. Wtedy Pan tak powiedział do Jeremiasza:
13. Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Wyprowadzając waszych ojców z ziemi egipskiej, z domu niewoli, zawarłem z nimi przymierze, w którym powiedziałem:
14. W ciągu siedmiu lat niech każdy z was wypuści na wolność swego brata Hebrajczyka, który wam był sprzedany za pieniądze. Przez sześć lat będzie u ciebie jako niewolnik, a potem pozwolisz mu odejść od siebie na wolność. Ale ojcowie wasi nie posłuchali Mnie, nie nadstawili uszu ku moim słowom.
15. Wy jednak nawróciliście się dzisiaj; uczyniliście to, co słuszne w moich oczach, ogłaszając wypuszczenie na wolność waszych bliźnich. Podpisaliście układ w mojej obecności, w Świątyni, która nosi moje Imię.

16. Ale potem zmieniliście zdanie i bez-
czeszcząc moje Imię, znów zatrzymaliście
przy sobie waszych niewolników, zarówno
mężczyzn jak i kobiety. Tych właśnie, któ-
rych już obdarzyliście wolnością według
ich uznania, tych samych zmusiliście, by
na nowo stali się waszymi niewolnikami.
17. Dlatego tak oto mówi Pan: Nie posłu-
chaliście mnie jednak i nie wypuściliście
na wolność swoich braci i bliźnich. Otóż
Ja postanowiłem waszą wolność wydać na
pastwę miecza mówi Pan zarazy i gło-
du, czyniąc was powodem przerażenia dla
wszystkich królestw świata.
18. Natomiast ludzi, którzy złamali mój
układ i nie dotrzymali warunków umowy
zawartej w mojej obecności, ludzi tych ka-
żę porozcinać na połowę, tak jak rozcina
się na połowę ofiarę, żeby przejść między
dwoma częściami przy składaniu ślubu.
19. Przywódców Judy i Jerozolimy, rze-
zańców i kapłanów oraz wszystkich miesz-
kańców kraju, którzy przechodzili między
dwoma połowami zabitego cielca,
20. wszystkich ich wydam w ręce ich nie-
przyjaciół oraz w ręce tych, którzy czyhają
na ich życie. Ich ciała będą żerem ptactwu
niebieskiemu i dzikim zwierzętom.
21. Króla judzkiego, Sedecjasza i wszyst-
kich jego przywódców też wydam w ręce
ich wrogów oraz w ręce tych, którzy czyha-
ją na ich życie, a także w ręce wojsk babi-
lońskich, które dopiero co odeszły od was.
22. Otóż teraz wydam rozkaz wyrocznia
Pana i sprowadzę je znów pod mury te-
go miasta, na które one uderzą, zdobędą
je i spalą. Ze wszystkich zaś osiedli uczy-
nię pustkowie, na którym nie będzie ani
jednego człowieka.

Dostępne przekłady 35 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

35 Oto słowa, które zostały wypowie-
dziane przez Pana do Jeremiasza za cza-
sów panowania Jojakima, syna Jozjasza,
króla judzkiego.
2. Udaj się do rodu Rekabitów, przepro-
wadź z nimi rozmowę, a potem sprowadź
ich do Świątyni Pańskiej. Niech zajmą
miejsca w jednej z komnat, a ty daj im wino
do picia.
3. Poszedłem tedy, wziąłem Jaazaniasza,
syna Jeremiasza, syna Chabassiniasza i je-
go braci, czyli cały ród Rekabitów.
4. Zaprowadziłem ich do Świątyni Pań-
skiej, do komnaty synów Chanana, syna
Jigdaliasza, męża Bożego. Komnata przyle-
gała do sali dostojników, powyżej sali Ma-
asejasza, syna Szalluma, strażnika progu.
5. Przed członkami rodu Rekabitów po-
stawiłem amfory pełne wina oraz kielichy
i zachęcałem ich wszystkich mówiąc : Pij-
cie wino!
6. Ale oni odpowiedzieli: My nie pijemy
wina, ponieważ praojciec nasz, Jonadab,
syn Rekaba, wydał nam takie polecenie:
Nigdy nie będziecie pić wina ani wy sami,
ani wasi synowie.
7. Nie wolno wam również budować do-
mów, zasiewać pól ani uprawiać winnic lub
posiadać cokolwiek. Przez całe życie bę-
dziecie mieszkać pod namiotami. W ten
sposób długie będą dni wasze na tej zie-
mi, która jest jedynie miejscem waszej wę-
drówki.
8. Zawsze byliśmy całkowicie posłuszni
temu poleceniu naszego ojca Jonadaba, sy-
na Rekaba i nie piliśmy wina ani my sami,
ani nasze żony, ani nasi synowie i córki.
9. Nigdy też nie budowaliśmy sobie do-
mów mieszkalnych, nie posiadamy winnic
ani pól uprawnych.
10. Mieszkamy ciągle pod namiotami. Za-
wsze byliśmy posłuszni poleceniom nasze-
go praojca, Jonadaba, i przestrzegaliśmy
ich.
11. A kiedy król babiloński Nabuchodo-
nozor ruszył na ten kraj, powiedzieliśmy:
Chodźcie, wkroczymy razem do Jerozoli-
my, aby nie dostać się pod władzę Chal-
dejczyków oraz Aramejczyków! I tak osie-
dliliśmy się w Jerozolimie.

12. Wtedy Pan tak przemówił do Jeremiasza:

13. Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Pójdź powiedz mieszkańcom Judy i Jerozolimy; Czy jeszcze nie zrozumieliście pouczenia, że słów moich należy słuchać mówi Pan?

14. Posłuchano słów Jonadaba, syna Rekaba, który zabraniał swoim synom picia wina. Nie pili tedy wina nigdy i nie piją go do dnia dzisiejszego, posłuszni poleceniu ich praojca. Tymczasem Mnie, choć was niezmordowanie i tak długo napominałem, Mnie nie chcieliście Słuchać.

15. Posyłałem więc do was, ciągle na nowo i niestrudzenie, tylu moich sług proroków, żeby do was wołali: Niech każdy zawróci ze swej przewrotnej drogi! Odmieńcie wszyscy wasze postępowanie, nie chodźcie za obcymi bogami, aby się im kłaniać! Jeśli tak uczynicie, będziecie mogli pozostać na ziemi, którą dałem kiedyś waszym ojcom. Ale wyście nie nadstawiali uszu ku ich słowom, wcale nie słuchaliście!

16. Inaczej synowie Jonadaba, syna Rekaba: oni uczynili tak, jak im nakazał ich praojciec, a ten naród nie usłuchał Mnie.

17. I dlatego tak oto mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraela: Sprowadzę na Judę i na wszystkich mieszkańców Jerozolimy owe nieszczęścia, którymi im zagroziłem, a to dlatego, że nie słuchali Mnie, kiedy do nich przemawiałem, i nie odpowiadali, kiedy ich wołałem.

18. Powiedział tedy Jeremiasz do wszystkich Rekabitów: Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Ponieważ byliście posłuszni praojcu waszemu, Jonadabowi, przestrzegaliście wszystkich jego poleceń i czyniliście to wszystko, co wam nakazał,

19. dlatego tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela Jonadab, syn Rekaba będzie miał zawsze potomków, stojących przed moim obliczem.

Dostępne przekłady 36 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

36 W czwartym roku panowania Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, Pan przemówił do Jeremiasza w te słowa:

2. Weź zwój i zapisz w nim to wszystko, co powiedziałem ci o Jerozolimie, o Judzie oraz o wszystkich innych narodach od czasu gdy zacząłem do ciebie przemawiać: od dni Jozjasza są do dzisiaj.

3. Może ci ludzie z Domu Judy słysząc o wszystkich nieszczęściach, jakie zamierzam na nich sprowadzić, zawrócą, każdy ze swej przewrotnej drogi, tak iż będę mógł przebaczyć im wszelką ich niegodziwość i grzechy.

4. Wezwał tedy Jeremiasz syna Neriasza, Barucha, który pod dyktando Jeremiasza zapisał w zwoju wszystkie słowa, jakie Pan skierował do niego.

5. Wtedy to, Jeremiasz wydał Baruchowi takie polecenie: Mnie nie wolno wchodzić do Świątyni Pańskiej,

6. ale ty udasz się tam i będziesz czytał całemu ludowi w Świątyni Pańskiej w dzień postu to, co pod moje dyktando napisałeś na tym zwoju, to znaczy wszystkie słowa Pańskie. To samo odczytasz wszystkim mieszkańcom Judy, przybyłym tam ze swoich osiedli.

7. Może zaczną prosić Pana o pomoc i zawrócą każdy ze swej przewrotnej drogi. Bo wielkie jest zagniewanie i złość, którymi Pan zagroził temu ludowi.

8. Baruch, syn Neriasza, wypełnił bardzo dokładnie wszystko, co mu nakazał prorok Jeremiasz w sprawie odczytania w Świątyni Pańskiej wszystkich słów Pana zapisanych w zwoju.

9. I tak w roku piątym panowania króla judzkiego Jojakima, syna Jozjasza, dziewiątego miesiąca, wezwano do postu przed Panem wszystkich mieszkańców Jerozolimy oraz wszystkich ludzi, którzy zdołali przybyć z miast judzkich.

10. I odczytał (Baruch) ze zwoju słowa Jeremiasza. Wszyscy znajdowali się w Świątyni Pańskiej, w komnacie Gemariasza, syna sekretarza Szafana na górnym dziedzińcu Świątyni Pańskiej u wejścia do Bramy Nowej. Cały lud wszystko dobrze słyszał.

11. Kiedy Micheasz, syn Gemariasza, syna Szafana, usłyszał słowa Pańskie zapisane w księdze,

12. wyszedł z pałacu królewskiego i wszedł do komnaty sekretarza, gdzie byli zebrani na naradzie wszyscy dostojnicy: Eliszama, sekretarz, Delajasz, syn Szemajasza, Elnatan, syn Akbora, Gemariasz, syn Szafana, Sedecjasz, syn Chananiasza, i pozostali przywódcy.

13. Micheasz powtórzył im wszystkie słowa, które usłyszał, gdy Baruch czytał je (ze zwoju) całemu ludowi.

14. Postanowili tedy jednozgodnie wszyscy dostojnicy wysłać do Barucha niejakiego Judiego, syna Netaniasza, syna Szelemiasza, syna Kusziego. Miał on powiedzieć Baruchowi: Weź z sobą zwój, z którego czytałeś ludowi, i przyjdź do nas! Baruch, syn Neriasza, wziął zwój i przyszedł do nich.

15. Oni zaś mu powiedzieli: Usiądź tu i przeczytaj nam! Usiadł więc Baruch i czytał.

16. Usłyszawszy to, co im przeczytał, przerażeni zaczęli spoglądać jeden na drugiego i mówić: Koniecznie trzeba o tym wszystkim powiadomić króla.

17. Pytali też Barucha: Powiedz nam, skąd się o tym wszystkim dowiedziałeś i jak doszło do spisania tych słów?

18. A Baruch tak im odpowiedział: Wszystkie te słowa podyktował mi Jeremiasz, a ja zapisałem je atramentem w księdze.

19. Wtedy owi dostojnicy powiedzieli do Barucha: Uciekaj stąd i ukryj się dobrze; niech się też ukryje Jeremiasz. Niech nikt nie wie, gdzie jesteście!

20. Potem zostawiwszy zwój do przechowania w komnacie sekretarza Eliszamy udali się wszyscy na dziedziniec pałacowy, do króla. I powiadomili go o wszystkim.

21. Król posłał Judiego, żeby mu przyniósł zwój. Poszedł więc Judi, przyniósł zwój z komnaty sekretarza Eliszamy i zaczął czytać w obecności króla i wszystkich jego dostojników zgromadzonych wokół.

22. Król przebywał w swoich pokojach zimowych był to bowiem już dziewiąty miesiąc roku i stało przed nim naczynie z rozżarzonymi węglami.

23. Gdy Judi przeczytał trzy lub cztery kolumny, król odcinał je nożem używanym przez pisarzy i rzucał do naczynia z ogniem. I tak stopniowo spłonął cały zwój w rozpalonym naczyniu.

24. Ani król, ani żaden spośród jego sług, nikt z nich, słysząc czytane im słowa nie poczuł się przerażony i nie rozdzierał swoich szat.

25. Co prawda Elnatan, Delajasz i Gemariasz nalegali, żeby król nie palił zwoju, ale on ich nie usłuchał.

26. Książę Jerachmeel, syn królewski, Serajasz, syn Azriela i Szelemiasz, syn Abdeela, otrzymali od króla rozkaz pochwycenia Barucha, pisarza, oraz proroka Jeremiasza. Ale Pan ich ukrył.

27. Po spaleniu zwoju ze słowami, które Jeremiasz dyktował a Baruch spisywał, Pan tak przemówił do Jeremiasza:

28. Weź inny zwój i spisz w nim na nowo te wszystkie słowa, które już były w pierwszym zwoju, spalonym przez Jojakima, króla judzkiego.

29. O Jojakimie zaś, królu judzkim, napisz tak: Oto, co mówi Pan: Spaliłeś zwój mówiąc: Dlaczego zostało tam napisane, że na pewno przyjdzie król babiloński, który złupi cały ten kraj i sprawi, że zniknie z jego powierzchni wszelki człowiek i wszelkie zwierzę?

30. Dlatego tak mówi Pan o Jojakimie, królu judzkim: Nie będzie już więcej nikogo na tronie Dawida, a zwłoki króla będą wyrzucone i tak pozostaną na upale dnia i podczas nocnego chłodu.

31. Na niego samego, na jego potomstwo i wszystkie sługi ześlę słuszną karę za ich bezeceństwa. Na nich, na mieszkańców Jerozolimy i na wszystkich ludzi z Judy sprowadzę te wszystkie nieszczęścia, którymi im groziłem od dawna, ale Mnie słuchać nie chcieli.

32. Wziął tedy Jeremiasz nowy zwój i przekazał go Baruchowi, synowi Neriasza. Potem dyktował Jeremiasz, a Baruch spisywał wszystkie słowa, jakie były w zwoju spalonym przez Jojakima, króla judzkiego. Zostały też dorzucone inne jeszcze liczne słowa, podobne do tamtych.

Dostępne przekłady 37 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

37 Po Jechoniaszu, synu Jojakima, władzę objął Sedecjasz, syn Jozjasza. Nabuchodonozor, król babiloński, ustanowił go królem judzkim.

2. Lecz ani on sam, ani jego słudzy, ani mieszkańcy tej krainy nikt nie słuchał pouczeń, które Pan przekazywał przez posługę proroka swego, Jeremiasza.

3. Król Sedecjasz wysłał do proroka Jeremiasza niejakiego Jukala, syna Szelemiasza, oraz kapłana Sofoniasza, syna Maasejasza, z poleceniem dla Jeremiasza: Zacznij modlić się za nas do Pana, Boga naszego!

4. Jeremiasz poruszał się wtedy swobodnie między ludźmi, nie był jeszcze wtrącony do więzienia.

5. Tymczasem z Egiptu wyruszyło już wojsko faraona. Na wieść o tym Chaldejczycy, którzy oblegali Jerozolimę, wycofali się spod miasta.

6. Wtedy Pan tak przemówił do proroka Jeremiasza.

7. Oto, co mówi Pan, Bóg Izraela: Królowi judzkiemu, który przysłał was, by szukać u Mnie rady, odpowiecie tak: Czy wojsko faraona wyruszyło, by pospieszyć wam na pomoc? Otóż Ja sprawię, że wkrótce ruszy ono w drogę powrotną do Egiptu.

8. A Chaldejczycy znów przystąpią do oblężenia miasta, które też zdobędą wkrótce i spalą.

9. Oto, co mówi Pan: Nie oszukujcie samych siebie mówiąc, że Chaldejczycy wycofali się spod miasta już na dobre. Oni wcale się nie wycofali.

10. Choćbyście nawet rozgromili wszystkie wojska chaldejskie, które przystąpiły do wojny z wami, choćby zostali przy życiu tylko ranni, to też przygotują się pod swoimi namiotami, aby potem wyjść i spalić całe miasto.

11. Kiedy Chaldejczycy, obawiając się wojsk faraona, odstąpili od oblegania Jerozolimy,

12. Jeremiasz postanowił wyjść z Jerozolimy, aby udać się do kraju Beniamina i dokonać tam podziału majątku.

13. Gdy przyszedł do Bramy Beniamina, spotkał tam dowódcę straży, Jirijjasza, syna Szelemiasza, syna Chananiasza. Zatrzymał on Jeremiasza zarzucając mu: Idziesz do Chaldejczyków.

14. Jeremiasz odpowiedział: To nieprawda! Nie idę do Chaldejczyków. Ale Jirijjasz nie słuchał Jeremiasza, pochwycił go i zaprowadził do dostojników ludu.

15. A ci, rozgniewawszy się bardzo na Jeremiasza, pobili go i wtrącili do więzienia w domu sekretarza Jonatana, zamienionym na więzienie.

16. I tak znalazł się Jeremiasz w piwnicy ze sklepieniami i pozostawał tam przez dłuższy czas.

17. Król Sedecjasz polecił odszukać Jeremiasza, a potem w pałacu swoim, tak by nic o tym nie wiedziano, pytał go, czy ma jakieś słowo od Pana. Jeremiasz odpowiedział: Tak! I zaraz dodał: Zostaniesz wydany w ręce króla babilońskiego.

18. Potem powiedział Jeremiasz do Sedecjasza: Cóż złego uczyniłem tobie albo twoim sługom lub całemu ludowi, że wtrąciliście mnie do więzienia.

19. Gdzież są ci wasi prorocy, którzy mówili, że król babiloński nie zaatakuje ani ciebie, ani tego kraju?

20. Zechciej, Panie mój i królu, dać się poruszyć moimi słowami: nie odsyłaj mnie już do sekretarza Jonatana, obawiam się bowiem, że mnie zgładzi.

21. Wtedy król Sedecjasz wydał taki rozkaz: zatrzymać Jeremiasza na dziedzińcu strażnicy. Niech mu tam przynoszą każdego dnia z ulicy Piekarzy jeden bochenek chleba. Niech tak będzie, dopóki nie zabraknie chleba w całym mieście. I tak pozostał Jeremiasz na dziedzińcu strażnicy.

Dostępne przekłady 38 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

38 Lecz Szefatiasz, syn Matana, Godoliasz, syn Paszchura, Jukal, syn Szelemiasza, i Paszchur, syn Malkiasza wszyscy oni słyszeli, jak Jeremiasz mówił do całego ludu te oto słowa:

2. Tak mówi Pan: Ktokolwiek zostanie w tym mieście, zginie od miecza, z głodu lub od zarazy, kto zaś ucieknie do Chaldejczyków, ten ocaleje. Będzie uważał swoje życie za cenną zdobycz. I będzie żył.

3. Tak oto mówi Pan: Zaprawdę, miasto to zostanie wydane w ręce wojowników króla babilońskiego, który je zdobędzie.

4. Przywódcy ludu powiedzieli tedy do króla: Człowiek ten naprawdę powinien umrzeć, bo odbiera ducha walki żołnierzom, którzy jeszcze pozostali w mieście, i pozbawia wszelkiej nadziei cały lud, wypowiadając takie słowa. Zaprawdę, człowiek ten szuka nie szczęścia, lecz zguby dla tego ludu.

5. Odpowiedział tedy król Sedecjasz: Jest w waszych rękach! nie mogę przecież wam się sprzeciwiać!

6. Rzucili się więc na Jeremiasza i wtrącili go, spuszczając na sznurach, do cysterny syna królewskiego Malkiasza, znajdującej się na dziedzińcu strażnicy. W cysternie nie było już wody, tylko błoto, w które zapadł się Jeremiasz.

7. O tym, że wrzucono Jeremiasza do cysterny, dowiedział się niejaki Ebedmelek, Kuszyta, jeden ze służących pałacu królewskiego. Kiedy król przebywał w bramie Beniamina,

8. wyszedł Ebedmelek z pałacu królewskiego, przyszedł do króla i powiedział:

9. Panie mój i królu! Ludzie ci bardzo źle uczynili, postępując tak z prorokiem Jeremiaszem. Wrzucili go do cysterny, gdzie na pewno umrze niebawem.

10. Wtedy król rozkazał Ebedmelekowi: Weź ze sobą trzydziestu ludzi i wydobądźcie Jeremiasza z cysterny zanim umrze.

11. Zabrał tedy Ebedmelek z sobą trzydziestu ludzi i poszedł do pałacu królewskiego, do szatni skarbcowej. Wziął stamtąd resztki podartych tkanin oraz stare ubrania i spuścił je na sznurze Jeremiaszowi do cysterny.

12. I powiedział Kuszyta Ebedmelek do Jeremiasza: Weź te resztki materiału i stare ubrania i podłóż sobie pod pachy, pod sznury. I Jeremiasz uczynił tak.

13. Potem podciągnęli Jeremiasza za pomocą sznurów do góry i tak wydobyli go z cysterny i pozostał Jeremiasz jeszcze jakiś czas na dziedzińcu strażnicy.

14. A król Sedecjasz kazał sprowadzić do siebie proroka Jeremiasza, przy trzeciej bramie Świątyni Pańskiej. I powiedział król do Jeremiasza: Chcę cię o coś zapytać, ale proszę, nie zatajaj przede mną niczego.

15. Rzekł na to Jeremiasz do Sedecjasza: Jeśli powiem ci wszystko, każesz mnie zabić. Czyż nie tak będzie? A jeśli udzielę ci jakiejś rady, i tak mnie nie usłuchasz!

16. Złożył więc Sedecjasz potajemnie taką przysięgę Jeremiaszowi: Na życie Pana, który nas obdarzył tym życiem, nie wydam cię w ręce ludzi, którzy czyhają na twoje życie!

17. Powiedział wtedy Jeremiasz do Sedecjasza: Oto, co mówi Pan, Bóg Zastępów

i Bóg Izraela. Jeżeli wyjdziesz, by oddać się w ręce przywódców króla babilońskiego, ocalisz swoje życie i nie wydasz tego miasta na spalenie. Uratujecie się ty i cała twoja rodzina.

18. Ale jeśli nie wyjdziesz, żeby oddać się w ręce przywódców króla babilońskiego, to miasto wpadnie w ręce Chaldejczyków, którzy je spalą, ty zaś nie zdołasz się im wymknąć.

19. Wtedy król Sedecjasz powiedział do Jeremiasza: Boję się mieszkańców Judy, którzy przeszli na stronę Chaldejczyków. Gdybym się dostał w ich ręce, na pewno by mnie zadręczyli.

20. Na to rzekł Jeremiasz: Z pewnością do tego nie dojdzie. Posłuchaj więc rady, którą ci przekazałem od Pana, a będzie ci się tam wiodło dobrze i uratujesz swoje życie.

21. Ale jeśli odmówisz wyjścia z miasta, oto, co Pan polecił ci pokazać:

22. Wszystkie kobiety, które się jeszcze znajdują w pałacu króla judzkiego, zostaną wydane dowódcom wojsk króla babilońskiego. Będą się uskarżały, wołając: Oni cię zwiedli, oszukali cię wszyscy owi przyjaciele twoi. Twoje nogi głęboko ugrzęzły w błocie a oni sami daleko uciekli.

23. Zaprawdę, wszystkie wasze kobiety znajdą się w rękach Chaldejczyków. Ty też nie zdołasz się im wymknąć. Staniesz się więźniem króla babilońskiego. Miasto zaś całe zostanie spalone.

24. Wtedy Sedecjasz tak powiedział do Jeremiasza: Niech nikt się nie dowie o tym, co mi powiedziałeś; w przeciwnym razie będziesz musiał umrzeć.

25. Jeżeli dostojnicy kraju dowiedzą się o moim spotkaniu z tobą i przyszedłszy do ciebie powiedzą; Powtórz nam to wszystko, co powiedziałeś królowi i co król powiedział tobie; niczego przed nami nie ukrywaj, bo inaczej będziemy musieli cię zabić

26. wówczas ty tak im odpowiesz: Zwróciłem się do króla z prośbą, żeby mnie nie odsyłał do Jonatana, bym nie musiał tam zginąć.

27. I rzeczywiście, wszyscy dostojnicy kraju przyszli do Jeremiasza, aby go przesłuchiwać. Odpowiadał im na wszystkie pytania tak, jak mu polecił król. Zostawili go więc w spokoju, bo nie ujawnił im niczego ze spotkania z królem.

28. I pozostał Jeremiasz na dziedzińcu strażnicy aż do dnia zdobycia Jerozolimy.

Dostępne przekłady 39 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

39 Kiedy Jerozolima została zdobyta w dziewiątym roku panowania króla judzkiego Sedecjasza, dziesiątego miesiąca, Nabuchodonozor, król babiloński, przystąpił z całym swoim wojskiem do ataku na Jerozolimę. Zaczęło się oblężenie.

2. W roku jedenastym panowania Sedecjasza, miesiąca czwartego, dziewiątego dnia tego miesiąca, został dokonany wyłom w murach miasta.

3. Wszyscy dowódcy wojskowi króla babilońskiego, wkroczywszy do miasta, zakwaterowali się w Bramie Środkowej. (Byli wśród nich) Nergalsareser z SinMagir, Nebuszazban, główny kwatermistrz, Nergalsareser, główny nadzorca dworu królewskiego, i wszyscy pozostali dowódcy króla babilońskiego.

4. Widząc to Sedecjasz, król Judy, oraz wszyscy jego wojownicy uciekli nocą z miasta przez ogród królewski i bramę między dwoma murami wyszli na drogę w kierunku Araby.

5. Lecz ścigały ich wojska chaldejskie i wreszcie dopadły Sedecjasza na równinie Jerycha. Pojmawszy go, uprowadzili do miejscowości Ribla, w krainie Chamat, i oddali w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, który postawił go pod sąd.

6. Kazał ściąć w Ribla wszystkich synów Sedecjasza, na jego oczach. Kazał też król babiloński wytracić wszystkich książąt judzkich.

7. Potem wyłupił oczy Sedecjaszowi i okutego w kajdany kazał uprowadzić do Babilonu.

8. Chaldejczycy spalili pałac królewski i domy mieszkańców miasta; zburzyli też mury Jerozolimy.

9. Resztę ludności, która pozostała w mieście, oraz wszystkich zbiegów, którzy do niego dobrowolnie pouciekali, a także pozostałych w mieście rzemieślników Nabuzaradan, dowódca straży przybocznej, uprowadził do Babilonu.

10. Natomiast część ludności szczególnie ubogiej, nic nie posiadającej, Nabuzaradan, dowódca straży przybocznej, pozostawił w krainie judzkiej. Między tę ludność rozdzielił znajdujące się tam winnice i pola uprawne.

11. W sprawie Jeremiasza Nabuchodonozor, król babiloński, wydał taki rozkaz Nabuzaradanowi, dowódcy straży przybocznej:

12. Zajmij się nim, oka z niego nie spuszczaj i czyń wszystko, czego od ciebie zażąda.

13. Wtedy Nabuzaradan, dowódca straży przybocznej, Nabuszazban, główny kwatermistrz, Nergalsareser, główny nadzorca dworu królewskiego, oraz wszyscy dowódcy wojskowi króla babilońskiego

14. posłali swoich ludzi po Jeremiasza. Oddali go pod opiekę Godoliaszowi, synowi Achikama, syna Szafana, który też miał odprowadzić proroka do domu. W ten sposób przebywał prorok przez jakiś czas wśród ludu.

15. Gdy Jeremiasz przebywał jako więzień na dziedzińcu strażnicy (pałacowej), przemówił do niego Pan w te słowa:

16. Idź i powiedz Kuszycie Ebedmelekowi: Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela. Teraz wypełniają się słowa, pełne grozy, a nie szczęścia, wypowiedziane kiedyś przeze Mnie przeciwko temu miastu. Gdy na oczach twoich będą się stawały rzeczywistością,

17. ciebie samego uratuję w dniu owym wyrocznia Pana i nie wydam cię w ręce ludzi, których tak się boisz.

18. Zapewniam cię, że zdołasz ujść przed nimi. Uratowane życie będzie twoim najcenniejszym łupem, a to dlatego, że Mi zaufałeś mówi Pan.

Dostępne przekłady 40 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

40 Kiedy Jeremiasz został zwolniony z Rama przez Nabuzaradana, dowódcę straży przybocznej, znów przemówił do niego Pan. (A był zwolniony tak): został wzięty spośród uprowadzanych do Babilonu mieszkańców Jerozolimy i Judy, między którymi znajdował się skuty łańcuchami.

2. Odprowadziwszy Jeremiasza na stronę dowódca straży przybocznej tak mu powiedział: Pan i Bóg twój zapowiedział przyjście tego nieszczęścia na ten kraj.

3. I sprowadził je. Pan działa zgodnie ze swymi ostrzeżeniami, a to dlatego, że grzeszyliście przeciwko Panu i nie słuchaliście Jego głosu. Dlatego spadło na was to nieszczęście.

4. Jeszcze dziś przeto uwalniam cię z więzów, które masz na swoich rękach. Jeżeli chcesz mi towarzyszyć do Babilonu, to chodź! Wtedy będę miał ciebie pod opieką. Jeżeli zaś nie chcesz iść ze mną, to pozostań. Cały kraj stoi przed tobą otworem. Możesz sobie pójść, gdzie tylko ci się podoba i gdzie będzie ci jak sądzisz najlepiej.

5. Tak więc możesz wrócić do Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana, którego król babiloński mianował zarządcą miast judzkich; możesz z nim pozostać wśród ludu albo możesz sobie pójść, dokąd tylko ci się podoba. Dowódca straży dał mu zapas jedzenia oraz pewien podarek i wypuścił go na wolność.

6. Udał się tedy Jeremiasz do Mispa, do syna Achikama Godoliasza, i pozostał z nim wśród ludności, która ocalała w kraju.

7. Wszyscy dowódcy oddziałów judzkich rozproszonych w kraju wkrótce dowiedzieli się, że król babiloński mianował Godoliasza, syna Achikama, zarządcą całego

kraju i że jemu właśnie przekazał władzę nad wszystkimi mężczyznami, kobietami i dziećmi oraz nad ową najuboższą ludnością, która nie została uprowadzona do Babilonu.

8. Przyszli tedy do Godoliasza do Mispa: Izmael, syn Netaniasza, Jochanan i Jonatan, synowie Kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta, synowie Efaja z Netofa, Jezaniasz, syn Maakatyty, oraz ich ludzie.

9. Godoliasz, syn Achikama, syna Szafana, złożył im i ich ludziom takie oświadczenie: Nie bójcie się poddać Chaldejczykom. Pozostańcie w kraju, słuchajcie króla babilońskiego, a będzie wam się wiodło dobrze.

10. Ja sam osiadłem na dobre w Mispa jako odpowiedzialny za wszystko wobec Chaldejczyków, którzy do nas przyjdą. Wy natomiast zajmujcie się winobraniem, zbierajcie owoce i oliwki, napełniajcie wasze śpichlerze i osiedlajcie się w swych miastach, które znów wzięliście w posiadanie,

11. Podobnie wszyscy mieszkańcy Judy, którzy przebywali w Moabie oraz wśród Ammonitów, w Edomie oraz w innych krainach, dowiedzieli się, że król babiloński pozostawił część mieszkańców w Judzie i władzę nad nimi przekazał Godoliaszowi, synowi Achikama, syna Szafana.

12. Wtedy wszyscy mieszkańcy Judy ze wszystkich krajów po których byli rozproszeni powrócili do Judy i zamieszkali w Mispa, blisko Godoliasza; mieli bardzo obfite zbiory winogron oraz innych owoców.

13. Pewnego razu Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy dowódcy wojskowi, którzy ze swymi ludźmi przebywali w kraju, przybyli do Godoliasza, do Mispa,

14. i powiedzieli mu: Czy ty wiesz, że Baalis, król Ammonitów, wydał polecenie Izmaelowi, synowi Netaniasza, żeby cię zgładził? Ale Godoliasz, syn Achikama, nie uwierzył w to.

15. Ten sam Jochanan, syn Kareacha, powiedział jeszcze w tajemnicy Godoliaszowi w mispa: Pójdę i sam zabiję Izmaela, syna Netaniasza, tak iż nikt nic o tym nie będzie wiedział. Dlaczego ma on ciebie pozbawiać życia i zmuszać znów do pójścia w rozsypkę tych wszystkich mieszkańców Judy, którzy zgromadzili się wokół ciebie?

16. Ale Godoliasz, syn Achikama, tak odpowiedział Jochananowi, synowi Kareacha: Nie wolno ci tego czynić. Wszystko, co mówisz o Izmaelu to nieprawda!

Dostępne przekłady 41 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

41 Lecz w miesiącu siódmym Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszamy pochodzącego z rodu królewskiego, przyszedł w otoczeniu dziesięciu ludzi do Godoliasza, syna Achikama, do Mispa. Gdy zasiedli tam, w Mispa, do wspólnego posiłku,

2. wpadł Izmael, syn Netaniasza, razem ze swymi dziesięcioma ludźmi i wszyscy rzucili się z mieczami na Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana. I tak zginął ten, którego król babiloński ustanowił zarządcą całego kraju.

3. Izmael pozabijał również wszystkich mieszkańców Judy, obecnych z Godoliaszem na uczcie, a także będących tam wszystkich wojowników chaldejskich.

4. W dwa dni po zamordowaniu Godoliasza, kiedy powszechnie nie było jeszcze o tym wiadomo,

5. z Sychem, z Silo i z Samarii przybyło około osiemdziesięciu ludzi. Wszyscy mieli ogolone brody i podarte ubrania, a na ciele głębokie nacięcia. Przynieśli z sobą dary ofiarne i kadzidło, które chcieli złożyć w Świątyni.

6. Na ich spotkanie wyszedł z Mispa Izmael, syn Netaniasza. Gdy oni zbliżali się nie przestając płakać, podszedł do nich i powiedział: Chodźcie do Godoliasza, syna Achikama.

7. Kiedy już znaleźli się w samym środku miasta, Izmael, syn Netaniasza, razem ze swymi ludźmi wymordował ich, a ciała wrzucił do cysterny.

8. Wśród napadniętych było jednak dziesięciu, którzy mówili do Izmaela: Daruj nam życie, mamy bowiem ukryte w polu zapasy pszenicy, jęczmienia, oliwy i miodu. I oszczędził tych, nie zabił ich razem i ich braćmi.

9. A cysterna, do której Izmael powrzucał ciała zabitych, była bardzo wielka. Zbudował ją kiedyś król Aza (przygotowując się do obrony) przeciwko Baszy, królowi izraelskiemu. Tę właśnie cysternę Izmael, syn Netaniasza, napełnił ciałami zabitych.

10. Potem zebrał Izmael resztki ludzi, ocalałych jeszcze w Mispa, wszystkich książąt z rodziny królewskiej, oddanych przez Nabuzaradana, dowódcę straży przybocznej pod władzę Godoliasza, syna Achikama. Wczesnym rankiem Izmael, syn Netaniasza, wyruszył w drogę, zamierzając udać się do Ammonitów.

11. Kiedy Jochanan, syn Kareacha, i wszyscy będący z nim dowódcy wojskowi dowiedzieli się o zbrodniach, jakich dokonał Izmael, syn Netaniasza,

12. zebrali wszystkich swoich ludzi i wyruszyli, by zaatakować Izmaela, syna Netaniasza. Spotkali się z nim w pobliżu wielkiego stawu w Gibeonie.

13. Na widok Jochanana, syna Kareacha, oraz towarzyszących mu dowódców wojskowych cały lud zebrany wokół Izmaela zaczął krzyczeć z radości.

14. Wszyscy ci ludzie uprowadzeni przez Izmaela z Mispa zawrócili i przeszli znów na stronę Jochanana, syna Kareacha.

15. Zdołał jednak ujść przed Jochananem Izmael, syn Netaniasza, a z nim ośmiu ludzi. Wszystkim udało się zbiec do Ammonitów.

16. Wtedy Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy dowódcy wojskowi, którzy z nim byli, zebrali resztki ludności, którą Izmael, syn Netaniasza, uprowadził z Mispa po zamordowaniu Godoliasza, syna Achikama. Byli tam mężczyźni i kobiety oraz dzieci i dworzanie zebrani w Gibeonie.

17. Wyruszono więc w drogę zatrzymując się najprzód w Gerut Kimham, w pobliżu Betlejem. Potem kierowano się w stronę Egiptu,

18. usiłując oddalić się od Chaldejczyków, którzy ciągle budzili grozę, bo Izmael, syn Netaniasza, zabił Godoliasza, syna Achikama, którego król babiloński uczynił zarządcą całego kraju.

Dostępne przekłady 42 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

42 Wszyscy tedy dowódcy wojskowi, to znaczy Jochanan, syn Kareacha, Jezaniasz, syn Hoszajasza, oraz cały lud, poczynając od najmłodszych do najstarszych, przyszli

2. i powiedzieli prorokowi Jeremiaszowi: Zechciej wysłuchać naszej prośby: Wstaw się do Pana i Boga twojego za nami, za tą ocalałą resztą. Zostało nas jak sam widzisz bardzo niewiele z tych wszystkich, którzy kiedyś byli.

3. Niech Pan i Bóg twój wskaże nam drogę, którą powinniśmy pójść, i niech nam powie, co mamy czynić.

4. A prorok Jeremiasz tak im odpowiedział: Dobrze, będę się modlił do Pana i Boga waszego, tak jak mnie o to prosicie. Wszystko też, co wam odpowie Pan, powtórzę z całą dokładnością, nie ukryję przed wami niczego.

5. Wtedy powiedzieli do Jeremiasza: Pana bierzemy sobie na świadka wiernego i prawdomównego, że będziemy postępowali dokładnie według zaleceń, które Pan przekaże nam przez ciebie.

6. I czy to nam będzie miłe, czy nie, będziemy słuchać głosu Pana i Boga naszego, do którego cię posyłamy, abyśmy byli szczęśliwi właśnie dlatego, posłuchaliśmy głosu Pana i Boga naszego.

7. Po dziesięciu dniach Pan przemówił do Jeremiasza.

8. Wtedy wezwał on do siebie Jochanana, syna Kareacha, oraz wszystkich dowódców

wojskowych, którzy z nim byli, i cały lud, poczynając od najmłodszych aż do najstarszych.

9. I powiedział im: Oto, co mówi Pan i Bóg Izraela, Ten, do którego, na prośbę waszą zwróciłem się w waszej sprawie:

10. Jeżeli chcecie pozostać i żyć spokojnie w tym kraju, to będę was budował, a nie będę już więcej burzył; będę was zasadzał, a nie wyrywał z korzeniami. Żal Mi już bowiem was z powodu nieszczęść, jakie na was zesłałem.

11. Nie lękajcie się króla babilońskiego, który budzi taką grozę. Nie bójcie się go wyrocznia Pana bo Ja jestem z wami po to, aby was wyratować i uwolnić z rąk jego.

12. Okażę wam miłosierdzie tak wielkie, że i on ulituje się nad wami i pozwoli wam wrócić do waszej ziemi.

13. Lecz jeśli powiecie, że nie chcecie pozostać w tym kraju i, nie słuchając głosu Pana i Boga waszego,

14. powiecie: Chcemy przenieść się do Egiptu, gdzie nie będziemy już nigdy patrzyli na żadne wojny, nie będziemy słyszeć głosu trąb wzywających do walki ani cierpieć wskutek braku chleba; tam chcemy żyć.

15. Jeśli tak, to posłuchaj, słów Pana, Reszto Judy: Tak oto mówi Pan Zastępów i Bóg Izraela: Skoro postanowiliście już udać się do Egiptu po to, aby tam pozostać na dobre,

16. to miecz, którego się tak boicie, dosięgnie was właśnie tam, w Egipcie; głód, przed którym tak uciekacie, będzie wam towarzyszył krok w krok właśnie tam, w Egipcie. I właśnie tam, w Egipcie, przyjdzie wam zginąć.

17. Ci wszyscy zaś, którzy już postanowili udać się do Egiptu i tam pozostać, zginą albo od miecza, albo z głodu lub od zarazy. Nikt nie zdoła się uchronić przed nieszczęściami, jakie na was ześlę.

18. Zaprawdę, tak oto mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Jak kiedyś wylałem mój gniew i zapalczywość na mieszkańców Jerozolimy, tak teraz wyleję je na was, jeśli udacie się do Egiptu. Staniecie się przekleństwem, powodem do przerażenia, wyzwisk i narzekania. I nigdy już nie będzie wam dane wrócić na te miejsca.

19. Pan powiedział do was: O Reszto Judy, nie udawajcie się do Egiptu. Zapamiętajcie sobie dobrze, że Ja wam to dziś powiedziałem bardzo wyraźnie.

20. Własne życie narażaliście na zgubę, kiedyście Mnie prosili, żebym się wstawiał za wami u Pana, Boga waszego. Mówiliście wtedy: Wstaw się za nami u Pana, Boga naszego. Wypełnimy wszystko, co tylko Pan nasz i Bóg przekaże przez ciebie.

21. Otóż dziś, gdy wam przekazuję wolę Pana, nie chcecie posłuchać głosu Pana i Boga waszego i nie przyjmujecie żadnego z tych poleceń, które On daje wam przeze mnie.

22. Wiedzcie przeto, że zginiecie od miecza albo z głodu lub od zarazy tam, dokąd zamierzacie się przenieść na zawsze.

Dostępne przekłady 43 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

43 Kiedy Jeremiasz skończył przekazywać ludowi wszystko to, co Pan i Bóg ich kazał mu im powtórzyć, kiedy powtórzył im już wszystkie słowa Pana,

2. wtedy Azariasz, syn Hoszajasza, i Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy ludzie zbuntowani i rozzuchwaleni tak powiedzieli do Jeremiasza: Kłamiesz! Na pewno Pan nie kazał ci mówić, żebyśmy nie szli do Egiptu!

3. To Baruch, syn Neriasza, nastawił cię źle wobec nas, by nas wydać w ręce Chaldejczyków, którzy albo nas pozabijają, albo uprowadzą do Babilonu.

4. Ostatecznie jednak Jochanan, syn Kareacha, wszyscy dowódcy wojskowi i cały lud nie usłuchali głosu Pana, który nakazywał im pozostać na ziemi judzkiej.

5. Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy dowódcy wojskowi zebrali resztę ludności

pozostałej na ziemi judzkiej oraz tych, którzy powrócili już z rozproszenia wśród innych narodów, aby osiąść na stałe w krainie Judy:

6. mężczyzn i niewiasty oraz dzieci, a także księżniczki z rodziny królewskiej oraz wszystkich tych, których Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, pozostawił z Godoliaszem, synem Achikama, synem Szafana. Był wśród nich również prorok Jeremiasz oraz Baruch, syn Neriasza.

7. Udali się do Egiptu, nie słuchając głosu Pana, i dotarli do Tachpanches.

8. W Tachpanches Pan tak przemówił do Jeremiasza:

9. Weź kilka dużych kamieni i na oczach Żydów włóż je w zaprawę murarską i połóż jak cegłę koło wejścia do pałacu faraona w Tachpanches.

10. Potem powiedz ludziom: Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Zamierzam posłać moich ludzi, aby odszukali sługę mojego, Nabuchodonozora, króla babilońskiego. Na tych kamieniach ustawi on swój tron i rozciągnie nad nim baldachim.

11. Potem ruszy dalej i rozgromi wszystkich Egipcjan. Kto będzie przeznaczony na zagładę wskutek zarazy, zginie od zarazy, dla kogo będzie przeznaczona niewola, ten pójdzie do niewoli, dla kogo jest przygotowany miecz, ten zginie od miecza.

12. Spali on także świątynię bogów egipskich, posągi bożków też zniszczy ogniem albo wywiezie. I tak przetrząśnie cały Egipt, jak pasterz przetrząsa własne odzienie. A potem pójdzie sobie, nie zatrzymany przez nikogo.

13. Pokruszy on także posągi w świątyni boga Słońca, znajdującej się w On, i spali wszystkie świątynie bóstw egipskich.

Dostępne przekłady 44 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

44 Oto słowa skierowane do Jeremiasza a przeznaczone dla wszystkich Żydów osiadłych w Egipcie w miejscowościach Migdol, w Tachpanches, w Nof oraz w kraju Patros.

2. Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela; Widzieliście owe nieszczęścia, które sprowadziłem na Jerozolimę i na wszystkie miasta Judy. Dziś leżą one w gruzach, nie zamieszkane przez nikogo.

3. Wszystko to spadło na nich z powodu zbrodni, których się dopuścili, aby Mnie o gniew przyprawiać paleniem kadzideł i oddawaniem czci obcym bogom, nieznanym ani im, ani wam, ani waszym ojcom.

4. Wysłałem do was ciągle na nowo moje sługi, proroków, którzy was upominali mówiąc: Nie czyńcie tych obrzydliwości, których Ja nie znoszę!

5. Ale oni nie słuchali, nie nadstawiali uszu na słowa moje i nie odchodzili od swoich przewrotności ani nie przestali palić kadzideł obcym bogom.

6. Wylały się tedy moja zapalczywość i gniew. Dosięgnąłem nimi miast judzkich i ulic Jerozolimy, które zamieniły się w jedno rumowisko i pustkowie, widoczne tam aż do dnia dzisiejszego.

7. A teraz tak oto mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Dlaczego sami na siebie sprowadzacie takie nieszczęścia? Przyczyniacie się do wyniszczenia spośród Judy mężczyzn i kobiet, dzieci i niemowląt. Nikt nie ocaleje,

8. a to dlatego że przyprawiacie Mnie o gniew dziełami rąk waszych, paląc kadzidła obcym bogom na ziemi egipskiej, gdzie osiedliliście się na własną zgubę, gdzie staliście się dla wszystkich narodów przekleństwem i pośmiewiskiem.

9. Czy już zapomnieliście o zbrodniach waszych ojców, o tym, czego się dopuszczali królowie judzcy oraz ich żony; o tym, co czyniliście wy sami i wasze żony na ziemi judzkiej i na ulicach Jerozolimy?

10. Po dzień dzisiejszy nikt nie zdobył się na akt skruchy czy bojaźni; nikt nie postępuje według Prawa i według wskazań, które ogłosiłem wam i waszym ojcom.

11. I dlatego tak oto mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Odwracam od was moje oblicze, aby sprowadzić na was nieszczęście i wytracić wszystkich mieszkańców Judy.

12. Usunę resztę Judy, tych, którzy postanowili przybyć do Egiptu i osiąść tam na stałe. Wszyscy oni zginą na tej ziemi, wszyscy padną od miecza. Padać będą także z głodu, poczynając od najmłodszych. Staną się przekleństwem, powodem do przerażenia, wyzwisk i drwin.

13. Tych, co osiedli w Egipcie, ukarzę mieczem, klęską głodu i zarazą.

14. Spośród owej reszty Judy osiadłej w Egipcie nie przetrwa nikt i nikt, też nie wróci do ziemi judzkiej, dokąd tak bardzo pragnęliby powrócić i na zawsze tam pozostać. Nie wróci nikt, wyjąwszy kilku niedobitków.

15. Wówczas to wszyscy mężczyźni, którzy wiedzieli, że ich żony palą kadzidła obcym bogom, a także wszystkie zebrane tam kobiety a było ich bardzo wiele i ludzie mieszkający w Egipcie, w Patros, tak odpowiedzieli Jeremiaszowi:

16. Nie chcemy słuchać tego, co do nas powiedziałeś jakoby w imię Pana.

17. Nadal będziemy postępować tak, jak postanowiliśmy: a więc palić kadzidła królowej nieba i składać jej ofiary, jak to czyniliśmy dotychczas my sami, nasi ojcowie i królowie oraz nasi przywódcy w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy. Mieliśmy wtedy pod dostatkiem chleba, byliśmy szczęśliwi i nie widzieliśmy wokół siebie żadnych nieszczęść.

18. Od czasu jednak, gdy przestaliśmy palić kadzidła ku czci królowej nieba i składać jej ofiary, zaczęliśmy odczuwać brak wszystkiego i ginęliśmy od miecza i z głodu.

19. A kobiety dodały jeszcze: Gdy królowej nieba palimy nasze kadzidła, gdy składamy jej ofiary, to czyż robimy to bez wiedzy naszych mężów, przygotowując placki ofiarne z jej podobizną albo wylewając na jej cześć ofiary płynne?

20. Ale Jeremiasz tak odpowiedział całemu ludowi, mężczyznom i niewiastom oraz tym wszystkim, którzy przemawiali do niego przed chwilą:

21. Czy myślicie, że Pan nie pamięta już i nie zachowuje w swoim sercu tych kadzideł, które paliliście w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy, wy sami i wasi ojcowie, wasi królowie i przywódcy ludu, a także wszyscy mieszkańcy kraju?

22. Pan nie mógł już dłużej znosić przewrotności waszego postępowania i obrzydliwości waszych czynów. I dlatego kraj wasz zamienił się w pustynię budzącą grozę i przekleństwa, nie zamieszkaną przez nikogo, jak to widzicie po dzień dzisiejszy.

23. Za to, że paliliście wasze kadzidła i grzeszyliście przeciw Panu, nie słuchając jego głosu, że nie postępowaliście według Prawa, Jego przepisów i nakazów za to wszystko spadły na was owe nieszczęścia, które musicie znosić do dzisiaj.

24. Potem zwrócił się Jeremiasz do całego ludu, a zwłaszcza do wszystkich kobiet, mówiąc: Posłuchaj, cały ludu judzki przebywający w Egipcie, słów Pana:

25. Oto, co mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: to coście tak wychwalali ustami wy sami i wasze kobiety, wykonujecie teraz rękoma: Powiedzieliście: Wypełnimy dokładnie to, cośmy postanowili. Będziemy palić kadzidła na cześć królowej nieba i składać jej ofiary płynne. Dobrze! Wypełniajcie wasze postanowienia, składajcie wasze ofiary!

26. Ale posłuchajcie, wy wszyscy z Judy, osiadli w Egipcie, co mówi Pan: Otóż przysięgam na moje wielkie Imię mówi Pan. W całym Egipcie nikt z Judy nie będzie już mógł wypowiedzieć mojego Imienia. Nikt już nie powie: Na życie Pana Boga!

27. Będę ich teraz miał na uwadze, ale po to, żeby im szkodzić, a nie żeby im, dobrze czynić. Ludzie z Judy przebywający na ziemi egipskiej zginą od miecza i z głodu aż do ich całkowitej zagłady.

28. Ci, co zdołają uniknąć miecza, powrócą z Egiptu do ziemi judzkiej. Wtedy reszta Judy, przybyła do Egiptu, by się tam osiedlić, przekona się czyje słowa znalazły wypełnienie: moje czy wasze.

29. A oto dowód dla was wyrocznia Pana że ześlę na was karę w tym miejscu. Wtedy poznacie, że słów moich ostrzeżeń, skierowane do was, wypełnią się z całą dokładnością.

30. Oto, co mówi Pan: Wydam faraona Chofrę, króla egipskiego, w ręce jego wrogów i w ręce tych, którzy czyhają na jego życie, tak jak kiedyś Sedecjasza, króla judzkiego, wydałem w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, jego wroga, który czyhał na jego życie.

Dostępne przekłady 45 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

45 Oto słowa, które prorok Jeremiasz przekazał synowi Neriasza, Baruchowi, wtedy kiedy ten spisał w księdze to wszystko, co mu podyktował Jeremiasz w czwartym roku panowania Jojakima, króla judzkiego, syna Jozjasza.

2. Oto, co mówi Pan, Bóg Izraela, o tobie, Baruchu;

3. Narzekałeś mówiąc: biada mi, bo Pan do tego, czym mnie doświadcza, dorzuca jeszcze nowe cierpienia! Jestem już do ostateczności umęczony moim wzdychaniem nieustannym.

4. Oto, co mówi Pan: To, co zbudowałem, to i zburzyłem, ; co zasadziłem to także wyrwałem z korzeniami. W ten sposób będę doświadczał całą ziemię.

5. A ty domagasz się dla siebie rzeczy niezwykłych! Nie czyń tego, bo sprowadzę nieszczęście na wszelkie ciało mówi Pan. Tymczasem tobie zostawię twoje życie jako łup najcenniejszy, dokądkolwiek się udasz.

Dostępne przekłady 46 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

46 Słowa Pana o różnych narodach, skierowane do proroka Jeremiasza.

2. O Egipcie, przeciwko wojskom faraona Neko, władcy egipskiego, stojącego nad rzeką Eufrat koło Ksrkemisz, gdzie zostały pobite przez króla babilońskiego, Nabuchodonozora, w czwartym roku panowania Jojakima, syna Jozjasza:

3. Przygotujcie puklerze i tarcze, ruszajcie naprzód, do boju!

4. Konie zaprzęgajcie, jeźdźcy, wsiadajcie na konie! Ustawcie się w szeregu w hełmach naostrzcie swoje włócznie, przywdzejcie na się zbroje!

5. Lecz cóż widzę? Przerażenie ogarnia wszystkich, lękając się wszyscy pierzchają! Pobici wszyscy ich bohaterowie, uciekają w popłochu, nie oglądając się. Ze wszystkich stron wdziera się przerażenie Wyrocznia Pana.

6. I nawet najszybszym nie udaje się uciec, najwaleczniejsi nie mogą ujść cało. Na północy, nad Eufratu brzegami słaniają się i upadają.

7. Kimże więc jest ten, co jak Nil się podnosi, a wody w nim jak w potokach wzburzone?

8. To Egipt wynoszący się jak Nil dumnie, którego wody jak wezbrane potoki. To on się przechwala, że całą ziemię zaleje i miasta wszystkie zniszczy wraz z ich mieszkańcami.

9. Rumaki, ruszajcie więc do przodu, toczcie się żwawo rydwany! Wojownicy wszyscy do ataku! Kuszyci i Putyci mocno tarcze chwyćcie a wy Ludyjczycy naciągnijcie łuki!

10. Dzień ten jest dla Pana i Boga dniem zemsty i odwetu na wrogach. Miecz Jego pochłaniać i sycić się będzie i upije się krwią swoich ofiar, Pan i Bóg Zastępów rzeź krwawą prowadzi, na północy, nad Eufratu brzegami.

11. Udaj się do Gileadu i przynieś stamtąd balsamu Dziewico, Egiptu Córo! Niepotrzebnie tak mnożysz lekarstwa, nic cię uleczyć nie zdoła.

12. Dowiedziały się już narody o twym pohańbieniu, płacz, którym się zanosisz, wypełnia całą ziemię. Bo (wojownicy) jedni na drugich padają i wszyscy leżą na ziemi.

13. Oto słowa, które Pan skierował do proroka Jeremiasza, kiedy Nabuchodonozor, król babiloński, postanowił uderzyć na Egipt:

14. Rozgłoście to w całym Egipcie, do Migdol wieść o tym zanieście, niech dowie się o tym i Nof, i Tachpanches. Powiedzcie im: Przygotujcie się, gotowi bądźcie, bo miecz pochłania już wszystko dokoła.

15. Więc jakże to: Został powalony twój Apis? Nie zdołał się oprzeć twój mocarz, bo Pan go powalił na ziemię.

16. Chwiał się i słaniał, aż w końcu upadł. Zaczęli wtedy mówić jeden do drugiego; Dalejże, powstańmy, wracajmy do naszych, na naszą ziemię ojczystą daleko od miecza, który niszczy wszystko.

17. Nadajcie faraonowi takie oto imię: "Dużo krzyku, ale już za późno"!

18. Na życie moje mówi Król Pan Zastępów jest Jego Imię. Przyjdzie tak potężny jak Tabor wśród gór innych albo jak Karmel, co wznosi się nad morzem.

19. Przygotuj sobie na wygnanie toboły, zasiedziała Egiptu Córo! Memfis zamieni się w pustynię, w pogorzelisko pozbawione ludzi.

20. Egipt jest jałowicą dorodną, lecz bąk na niej usiadł, nadleciawszy z północy.

21. Najemnicy walczący w Egipcie są też podobni do spasionych cielców. Oni się także odwrócą na pięcie i uciekną wszyscy, nikt nie wytrwa na miejscu. Bo i na nich przyjdzie straszny dzień zagłady, czas nawiedzenia (przez Pana).

22. Posłuchajcie, ktoś powie, że to wąż tak syczy. Tak, to oni idą bardzo wielkim tłumem. Nadchodzą uzbrojeni w siekiery, podobni do tych, co ścinają drzewa.

23. I ścinają las jego wyrocznia Pana gęsty, aż nieprzenikniony; więcej ich niźli szarańczy i nikt ich zliczyć nie zdoła.

24. Okryła się wstydem Egiptu Córa, wydana w ręce narodu z północy!

25. Pan Zastępów, Bóg Izraela zapewnia: Ześlę karę na Ammonitów w No, na faraona i na tych wszystkich, co w nim tylko złożyli nadzieję.

26. Wydam ich w ręce tych, którzy czyhają na ich życie, w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, oraz w ręce sług jego. Ale potem Egipt znów będzie zamieszkany tak jak za dawnych czasów wyrocznia Pana.

27. Lecz ty, mój sługo, Jakubie, nie bój się wcale, niech cię, Izraelu, nic nie przeraża! Bo cię znów sprowadzę z odległych regionów i twoich potomków z ziemi ich niewoli. I znowu Jakub odzyska spokój, i znowu będzie żył bezpiecznie i nikt go nachodził nie będzie.

28. Nie bój się więc niczego, sługo mój Jakubie wyrocznia Pana bo Ja jestem z tobą. Zgładzić chcę wreszcie wszystkie narody, wśród których kiedyś rozproszyłem ciebie. Ale nie pragnę jeszcze twego końca, chcę cię ukarać tylko zgodnie z prawem, kary ci bowiem darować nie mogę.

Dostępne przekłady 47 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

47 Słowa przeciwko Filistynom, skierowane przez Pana do proroka Jeremiasza, zanim faraon zdobył Gazę.

2. Oto, co mówi Pan: Wody potężne napływają z północy niczym potok występujący z brzegów; zatopią kraj cały i wszystko, co na nim, wszystkie miasta oraz ich mieszkańców. Ludzie krzyczą i jęczą ze strachu, wołają głośno mieszkańcy całej ziemi.

3. Słyszą bowiem tętent kopyt jego koni i odgłosy toczących się rydwanów, turkot ich kół. Ojcowie przestaną oglądać się za synami, tak już (ze strachu) opadły im ręce.

4. Nadchodzi bowiem dzień zagłady Filistynów, i zguby resztek z Tyru i Sydonu. Niechybnie wygładzi Pan wszystkich Filistynów, owe resztki mieszkających na wyspie Kaftor.

5. Gaza jest cała ostrzyżona cisza w Aszkelonie panuje. A wy, resztko Anakitów, jak długo jeszcze ranić się będziecie?

6. A ty, mieczu Pański, jak długo jeszcze nie zaznasz spokoju? Wróć wreszcie do swojej pochwy powstrzymaj się i uspokój trochę!

7. Lecz jakże może on spocząć, skoro mu Pan wydał rozkazy? Aszkelon położony nad morzem oto kres działalności jego.

Dostępne przekłady 48 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

48 Przeciwko Moabowi tak oto mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Biada tym, co w Nebo, co są spustoszeni! Kiriataim jest już też zdobyte. Warownia hańbą się okryła i drży cała,

2. wcale już nie jest chlubą Moabu. W Cheszbon obmyślają dla Moabu zgubę: Pójdźmy usunąć go spośród narodów. I ty, Madmen, również zostaniesz zniszczone, miecz także i ciebie dosięgnie.

3. Posłuchajcie też krzyków, co z Choronaim pochodzą: Zniszczenia dokoła i nieszczęścia straszne!

4. Moab jest na proch starty, krzyki słychać aż w Soar.

5. A droga górska do Luchit idzie się nią w górę głośno lamentując. Podobnie strome zejście z Choronaim słychać tam tylko okrzyki rozpaczy.

6. Uciekajcie więc, ratujcie wasze życie, bądźcie jak dzikie zwierzęta na pustyni!

7. Tak bardzo zaufałeś swym warowniom i skarbom, ale i ciebie również zdobędą. Kemosz pójdzie także na wygnanie razem ze swymi kapłanami i z ludu przywódcami.

8. Na każde miasto uderzy niszczyciel i żadne nie zdoła ujść przed nim. Weźmie pod swą władzę dolinę, równiny opanuje, bo Pan już to dawno oznajmił.

9. Pomnik wznieście dla Moabu, bo Moab zupełnie zniszczony. Jego miasta pustynią się stały, nikt już tam teraz nie mieszka.

10. Przeklęty, kto dzieło Pańskie wypełnia leniwie, przeklęty każdy, kto miecz własny przed krwi rozlewem chroni.

11. Bezpieczny był Moab od swojej młodości, spokojnie na swych drożdżach spoczywał. Nikt go nie przelewał z naczynia w naczynie, nigdy też dotąd nie był w niewoli. Do końca przeto smak swój zachował zapach jego pozostał nietknięty.

12. Dlatego nadchodzą dni Pan mówi kiedy to poślę im niszczycieli, co ich zniszczą. Oni pokruszą ich czary i wszystkie amfory rozbiją.

13. Wtedy Moab będzie się wstydził Kemosza, jak Dom Izraela wstydził się za Betel, w którym przedtem taką ufność pokładał.

14. Jakżesz więc mówić możecie, żeście bohaterami i wojownikami skorymi do walki?

15. Zbliża się już niszczyciel do Moabu na stracenie idzie młodzież jego najlepsza. Tak bowiem Pan powiedział, a Jego Imię jest: Pan Zastępów.

16. Bliska już zagłada Moabu, gwałtownie zbliża się nań jego zguba.

17. Opłakujcie go wszyscy jego sąsiedzi, wy wszyscy, którzy imię jego znacie! I mówcie jedni do drugich: Jak została skruszona ta laska i to tak wspaniałe berło?

18. Zstąp tedy z tronu swej chwały i usiądź na tych zgliszczach Dibonu córko, tak mocno osiadła! Zbliża się już ku tobie niszczyciel Moabu i zburzył już wszystkie warownie twoje.

19. Stań tedy na drodze i w dal się wpatruj ty, co w Aroerze mieszkasz! Zapytaj uciekinierów i niewiasty płaczące i pytaj nie raz jeden: A cóż to się stało?

20. Zhańbiony jest cały Moab, złamany,
Płaczcie więc i narzekajcie, i nad Arnonem
ogłoście, że Moab jest spustoszony!
21. Wyrok już został wydany na kraj Rów-
niny na Cholon, na Jahsa i na Mefaat.
22. na Dibon, na Nebo i na BetDiblataim,
23. na Kiriaraim, na BetGamul i BetMeon,
24. na Kerijjot i na Bosrę i na wszystkie
miasta moabskiego kraju zarówno dalekie,
jak też i te bliskie.
25. Odtrącone zostały nogi Moabowi, jego
ramię całkowicie strzaskane.
26. Upójcie go, bo przeciw Panu występu-
je, Moab nurza się już w tym, co sam zwy-
miotował, i staje się publicznym pośmiewi-
skiem dla wszystkich.
27. Czy Izrael był kiedyś pośmiewiskiem
dla ciebie? Czy był złapany między zło-
dziejami? Czemuż więc drwisz sobie, ile-
kroć o nim mówisz?
28. Opuszczajcie miasta, pośród skał się
chowajcie Moabu mieszkańcy i bądźcie jak
gołębice gniazda budujące na urwiskach
skalnych.
29. Dowiedzieliśmy się o pysze Moabu i o
jego wyniosłości ogromnej. Jakaż to duma
i pycha, i próżność, i serce zarozumiałości
pełne!
30. Jego zadufanie było mi wiadome Pan
mówi i jego bezsensowne gadanie i wielka
niestałość w działaniu.
31. Będę więc bolał nad Moabem, ca-
ły Moab opłakiwał będę, biadał będę nad
ludźmi z Kir Cheres.
32. Bardziej niż nad Jazerem będę bolał
nad tobą, o winnico Sibmy! Aż do morza
sięgają twoje bujne odrośle i aż do Jazeru
dochodzą. Na twe winobrania i żniwa spadł
niespodzianie niszczyciel.
33. Radości i wesela już nie ma w Moabie.
W piwnicach twych nie znajdzie się już wi-
na, nikt już winogron u ciebie nie tłoczy.
Nigdzie już nie słychać okrzyków radości.
34. Nawoływania z Cheszbonu i Eleale aż
do Jahas dochodzą, krzyki głośne z Soar
docierają do Choronaim i do Eglat Szeli-
szijja. Znikły też zupełnie wody w Nimrim.
35. Ja zaś sprawię, że nikt w Moabie wy-
rocznia Pana nie będzie mógł składać
ofiar ani palić kadzideł swoim bogom na
wyżynach.
36. Dlatego serce moje jak flet płacze nad
Moabem; boleje me serce jak lutnia nad
ludźmi z KirCheres. Poszły więc na marne
wszystkie te już zgromadzone skarby.
37. Wszyscy już ostrzygli głowy i brody
ogolili, na wszystkich rękach widać głębo-
kie nacięcia, u każdego na biodrach wór
pokutny.
38. Na wszystkich dachach moabskich do-
mów i na placach wszystkich tylko na-
rzekania, dlatego że skruszyłem Moab jak
niepotrzebne naczynie, Pan mówi.
39. Więc skruszony został (Moab)! To Mo-
ab tak haniebnie ucieka! To Moab stał
się pośmiewiskiem i postrachem sąsiadów
swoich!
40. Oto bowiem, co Pan już powiedział:
Jak orzeł unosi się w górze wysoko i skrzy-
dła swoje nad Moabem rozkłada,
41. tak jego miasta wkrótce zdobyte bę-
dą, zajęte będą wszystkie jego twierdze. W
dniu owym serca bohaterów Moabu będą
jak serce niewiasty rodzącej.
42. Będzie zniszczony Moab przstanie
być narodem, dlatego że się wynosił ponad
swego Pana.
43. Popłoch, przepaści i pułapki wszędzie
czyhają na ciebie, o ty, Moabu mieszkańcu!
wedle wyroczni Pana.
44. Kto z przerażenia ochłonie, ten wpad-
nie w dół głęboki, kto z dołu się wydosta-
nie, ten znajdzie się w jakiejś zasadzce. Za-
prawdę, wszystko to na Moab sprowadzę,
kiedy czas jego kary nadejdzie Pan mówi.
45. W Cheszbonu cieniach przystaną
uciekinierzy zmęczeni. Lecz oto ogień z
Cheszbonu wyjdzie i płomień wielki z pa-
łacu Sichona obejmie on rychło Moabu
zbocza i dosięgnie czaszki tych, co tak ha-
łasują.

46. Biada tobie, Moabie, zgubieni jesteście mieszkańcy kemosz, bo twoi synowie poszli na wygnanie, w niewoli są także wszystkie twoje córy.

47. Ale i Moabu los kiedyś odmienię w przyszłości jak Pan zapowiedział. Takie są Pana wyroki przeciw Moabowi.

Dostępne przekłady 49 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

49 Przeciwko Ammonitom tak mówi Pan: Czy Izrael wcale nie ma synów? Czy nikt już nie przejmie dziedzictwa po nim? Dlaczego więc Milkom jest dziedzicem Gada? Dlaczego ludzie Milkoma mieszkają w miastach Gada?

2. Zaprawdę nadchodzą dni mówi Pan gdy sprawię, że wojenne krzyki słychać będzie w Rabba Ammonitów. Kraj cały stanie się rumowiskiem bezludnym, wszystkie zaś ich osiedla doszczętnie strawi ogień. Wtedy Izrael złupi łupieżców swoich wyrocznia Pana.

3. Płaczem się zanoś, Cheszbonie, bo nadchodzi niszczyciel, krzyczcie wielkim głosem wszystkie Rabba córy! W wory się ubierzcie, lamentujcie głośno, i biegajcie wkoło z nacięciami na ciele. Bo Milkom z pewnością pójdzie na wygnanie ze swymi kapłanami i starszymi ludu.

4. A cóż tak się pysznisz twoją doliną? (wyczerpią się wkrótce twe siły), zbuntowana Córo, tak bardzo zadufana w swych bogactwach, mówiąc: A któż może mi się sprzeciwić?

5. I sprawię, że ze wszystkich stron będzie cię lęk ogarniał wyrocznia Pana i Zastępów Boga, Będziecie uciekali, każdy w swoją stronę, i nikt już nie będzie w stanie zebrać rozproszonych.

6. Lecz potem znowu los Ammonitów odmienię wyrocznia Pana.

7. Przeciwko Edomowi tak mówi Pan Zastępów: Czy nie ma już mądrego w Temanie? Czy roztropni nie zdobędą się już na żadną radę? Czy całkowicie zanikła już mądrość?

8. Uciekajcie, zawracajcie, ukryjcie się dobrze, mieszkańcy Dedanu! Sprowadzę na Ezawa zagładę gdy będę ich karą nawiedzał.

9. Ludzie od winobrania, gdy do ciebie przyjdą, nic nie zostawią do zebrania z krzewów. A kiedy nocą najdą cię złodzieje zabiorą tyle, ile tylko zechcą.

10. Bo to Ja odzieram ze wszystkiego Ezawa, pozostawiam puste wszystkie jego kryjówki, tak że nie będzie mógł się ukryć. Cały ród jego wyniszczę, nie będzie go więcej; i krewnych jego wygubię, i przyjaciół, i nie ostoi się nikt, kto by mógł powiedzieć:

11. Bądź o sieroty spokojny, bo ja zatroszczę się o nie; twoje wdowy też zostaw pod moją opieką.

12. Bo tak oto mówi Pan: Popatrz, ci nie mieli kiedyś pić kielicha Pańskiego, teraz pić go muszą, a ty miałbyś tak pozostać wolny od wszelkiej kary? O nie, nie ujdzie ci to wszystko tak bezkarnie! Ty też swój kielich musisz wypić!

13. Bo Ja sam wyrocznia Pana takie uczyniłem przyrzeczenie: Bosra stanie się postrachem, pośmiewiskiem, pustkowiem i powodem do bluźnierstw. Wszystkie jej miasta zmienię w jedno rumowisko na wieki.

14. Wieść usłyszałem od Pana, Jego wysłannik do narodów śpieszy: Zbierzcie się wszyscy razem, ruszajmy na Edom, szykujcie się wszyscy do walki!

15. Oto Ja uczynię Ciebie malutkim wśród innych narodów i wzgardą dla wszystkich ludzi.

16. Oszołomiła cię twa potęga, grozę budząca, ciebie, zamieszkującego rozpadliny skalne i kryjówki zbudowane na wysokich szczytach. Gdybyś swe gniazda budował jak orzeł wysoko, też strąciłbym cię stamtąd wyrocznia Pana.

17. Edom stanie się postrachem dla wszystkich. Ktokolwiek będzie blisko niego przechodził, osłupieje na widok jego ran.

18. Jak po zburzeniu Sodomy i Gomory oraz miast sąsiednich nikt już wyrocznia Pana nigdy tam więcej nie zamieszka, nie będzie tam już żadnej ludzkiej istoty.

19. Jak lew, co wychodzi z nadjordańskiej gęstwiny i ku pastwiskom zawsze zielonym się zbliża, tak Ja w okamgnieniu zmuszę ich do ucieczki stamtąd, i pozwolę im osiąść tam, gdzie Ja zechcę. I któż się ze Mną porównać może, kto się odważy Mnie do sądu pozwać? Jaki pasterz zdobędzie się na to, by stawić Mi czoło?

20. Dowiedzcie się tedy o zamiarach, jakie ma Pan wobec Edomu, i o postanowieniach, które powziął co do mieszkańców Temanu. Zabrane będą nawet najmniejsze jagnięta, na ich widok przerażą się wszystkie pastwiska.

21. Ziemia cała zadrży, gdy oni upadną, echo o tym dotrze nad Morze Czerwone.

22. Popatrz, jak orzeł wzlatuje i trwa w górze, i rozpościera swoje skrzydła nad Bosrą. A serca wojowników Edomu w dniu tym będą jak serce rodzącej kobiety.

23. Przeciwko Damaszkowi: I Chamat, i Arpad wstydem się okryły, bo złe otrzymały wieści. Ze zmartwień burzą się jak morze i nie mogą znaleźć spokoju.

24. Damaszek, czując swą słabość, sposobi się już do ucieczki; strach i ból go ogarnia niczym rodzącą kobietę.

25. Jakże bardzoś jest opuszczone przez wszystkich, ty, miasto sławne, przybytku radości.

26. Dlatego twoi młodzieńcy polegną na placach, w dniu tym samym wszyscy wojownicy zginą wyrocznia Pana Zastępów.

27. A Ja podłożę ogień pod mury Damaszku i spalę doszczętnie pałac BenHadada.

28. Przeciwko Kedarowi, tudzież królestwom Chasoru, zdobytym przez króla babilońskiego, Nabuchodonozora. Oto, co mówi Pan: Dalejże, ruszajcie na Kedar i uderzcie na synów Wschodu!

29. Zabiorą im ich namioty i trzody, ich pokrycia i wszystkie przedmioty cenne. Zabiorą im także wszystkie ich wielbłądy, i zaczną wołać nad nimi, że trwoga dokoła.

30. Uciekajcie, ruszajcie z miejsca, ukryjcie się dobrze; wy, wszyscy mieszkańcy Chasoru Pan mówi. Nabuchodonozor, król babiloński, już obmyślił przeciw wam swoje plany i ma już wobec was zamiary.

31. Dalejże, ruszajcie przeciwko beztroskiemu ludowi, który żyje sobie w całkowitym spokoju, bez jakichkolwiek bram i zamków, i w odosobnieniu od innych.

32. Na łup pójdą wszystkie ich wielbłądy i uprowadzone będą liczne ich trzody. Rozproszę ich na cztery strony świata, ludzi o włosach podstrzyżonych w skroniach, zewsząd będę na nich sprowadzał nieszczęścia wyrocznia Pana.

33. Chasor stanie się siedliskiem szakali i pustynią na zawsze. Nikt już tam mieszkał nie będzie, nie będzie tam żył nigdy żaden człowiek.

34. Słowa Pana skierowane do Jeremiasza w sprawie Elamu. Było to na początku panowania Sedecjasza, króla judzkiego.

35. Oto, co mówi Pan Zastępów: Połamię łuk Elamu, zniszczę jego broń najsilniejszą.

36. Cztery wichry sprowadzę na Elam, sprowadzę je z czterech krańców nieba. I rozproszę ich na cztery strony świata, tak iż nie będzie żadnego narodu, do którego nie dotarliby jacyś Elamici.

37. I sprawię, że drżeć będą Elamici przed swymi wrogami, przed tymi, co czyhają ciągle na ich życie. Sprowadzać będę na nich rozmaite nieszczęścia w wielkiej zapalczywości Mówi Pan. Miecz puszczę w pościg za nimi, dopóki ich nie wyniszczę zupełnie.

38. I tron mój ustanowię w Elamie, a ich króla i dostojników stamtąd usunę wyrocznia Pana.

39. Lecz kiedyś znowu los Elamu odmienię taki jest wyrok Pana.

Dostępne przekłady 50 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

50 Oto słowa Pana przekazane przez proroka Jeremiasza a skierowane przeciwko Babilonowi i przeciwko ziemi chaldejskiej.

2. Roznieście tę wieść wśród narodów, ogłaszajcie ją, nie ukrywajcie niczego, krzyczcie! Babilon został wzięty, Bel jest pohańbiony. Marduk runął na ziemię (skruszone posągi ich bożków, roztrzaskane wszystkie ich idole)!

3. Naród z północy idzie przeciw niemu i kraj jego zamieni w pustynię. Nikt już tam mieszkać nie będzie, uciekną ludzie i zwierzęta i zniknie z ziemi wszystko.

4. A za dni owych i w owym czasie synowie Izraela znów wrócą, przyjdą razem z synami Judy. Płacząc wyruszą w drogę swoją i szukać będą Pana, swego Boga.

5. Wypytywać będą wszyscy o Syjon, w tamtą stronę oczy swe skierują. Przychodzą i układy zawierają z Panem i łączą się z Nim wiecznym i nieodwołalnym Przymierzem.

6. Lud mój był kiedyś zbłąkanym stadem owiec, ich pasterze sprowadzali je na manowce; bez potrzeby wiedli owce w góry, prowadząc je z jednego szczytu na drugi, aż zapomnieli w końcu o swym legowisku.

7. Pożerał ich każdy kto się z nimi spotkał. Ich wrogowie mówili: Nie dopuszczamy się żadnego występku, bo to oni zgrzeszyli przeciw Panu, który jest gajem sprawiedliwości i nadzieją wszystkich ich praojców.

8. Uciekajcie z Babilonu, z ziemi Chaldejczyków, uchodźcie jak kozły na czele stada!

9. A Ja sam przeciw Babilonowi zwołam wielkie zgromadzenie narodów z północy. Uderzą wszystkie na niego i go pokonają. Bo strzały ich są jak strzały najlepszego łucznika i żadna z nich nie wylatuje bez skutku.

10. I cała Chaldeja będzie znów złupiona, aż się nasycą wszyscy jej łupieżcy. Taki jest wyrok Pana.

11. Cieszcie się więc i radujcie, wy, coście me dziedzictwo złupili! Zaprawdę, skaczcie jak jałowice na łące, rżyjcie jak młode źrebięta.

12. Wasza matka hańbą okryła się wielką. Ta, która was zrodziła, teraz was się wstydzi. Jest teraz ostatnią wśród wszystkich narodów: pustynią, ziemią wypaloną i stepem.

13. Z powodu gniewu Pana. Babilon stal się bezludziem i całkowitą pustynią. Każdy, kto będzie koło Babilonu przechodził, drwił sobie będzie z razów mu zadanych.

14. Stańcie więc razem do walki przeciw Babilonowi wszyscy, którzy używacie łuków! Naciągajcie łuki, strzał nie oszczędzajcie (bo ciężko przeciw Panu zgrzeszył).

15. Okrzyki wojenne przeciw niemu wznoście wokół! On musi się poddać, bo już walą się jego wieże i wkrótce rozsypią się także jego mury. Tak, sroga to zemsta Pana. Wszyscy pomścijcie się na nim! Co kiedyś on innym czynił, teraz wy jemu czyńcie!

16. Usuńcie z Babilonu tych wszystkich, co sieją, i tych, co sierpem pracują czasu żniwa. Przed mieczem wszystko tnącym każdy będzie się zwracał do swego narodu, każdy będzie uciekał do swojego kraju.

17. Izrael był kiedyś zbłąkaną owieczką na której życie lwy ciągle czyhały. Najprzód rozszarpał ją król asyryjski, na koniec zaś Nabuchodonozor, babiloński władca, połamał jej wszystkie kości.

18. Dlatego tak oto mówi Pan Zastępów i Bóg Izraela całego: Zaprawdę, policzę się z królem Babilonu i z całą jego krainą, tak jak z królem asyryjskim już się policzyłem.

19. A Izraela znów sprowadzę na jego pastwiska, aby się pasł na Karmelu i w dolinie Baszan i jadł do syta w górach Efraima oraz w Gileadzie.

20. Za dni owych i w owym czasie Pan mówi będzie się szukać winy Izraela, lecz znaleźć się jej nie uda; będzie się szukać wykroczeń Judy, lecz nikt ich nie znajdzie. Bo Ja już przebaczę tej Reszcie, którą zachowam przy życiu.
21. Ruszaj więc przeciw Meratajim ziemi i przeciw mieszkańcom Pekod! Zniszcz ich i wytęp doszczętnie Pan mówi uczyń dokładnie tak, jak ci nakazałem.
22. Okrzyki wojenne słychać w całym kraju, wszyscy przeżywają bolesną klęskę.
23. Jakże został pobity i roztrzaskany ten, co był młotem dla całego świata. Obraz smutnej pustyni przedstawia wśród innych narodów Babilon.
24. Babilonie, na siebie samego zastawiłeś pułapkę i sam wpadłeś w nią, zanim się spostrzegłeś. Odszukano cię i skrępowano, boś się przeciw Panu zbuntował.
25. Otworzył Pan tedy wielki arsenał i wydobył z nich strzały swego gniewu. Oto dzieło Pana i Boga Zastępów, dokonane teraz na chaldejskiej ziemi.
26. Spieszcie więc zewsząd do Babilonu, otwórzcie wszystkie jego spichlerze! Zapasy na zewnątrz wyrzućcie, na stertę, jak się snopy zboża układa. Wyniszczcie wszystko doszczętnie, żeby nic nie zostało!
27. Pozabijajcie wszystkie ich juczne zwierzęta, niech wszystko idzie na rzeź! O, biada im gdy ten dzień nadejdzie, czas ich surowej kary.
28. Posłuchajcie Mnie, niedobitki i zbiegowie z Babilonu Na Syjonie ogłaszają pomstę Boga naszego, (zemstę za Jego Świątynię).
29. Wezwijcie łuczników przeciw Babilonowi! O, wy wszyscy, co naciągacie łuki! Zacznijcie oblegać miasto, nie dopuście, by uszedł ktokolwiek! Odpłaćcie im dokładnie według ich uczynków, wszystko, co oni innym czynili, to samo wy im teraz czyńcie! Bo zuchwale buntowali się przeciw Panu przeciwko Świętemu całego Izraela.
30. Dlatego ich młodzieńcy polegną na placach, wojownicy ich wszyscy zginą dnia jednego wyrocznia Pana.
31. Wychodzę ci, zuchwalcze, naprzeciw wyrocznia Pana i Boga Zastępów bo dzień twój już wreszcie nadszedł, nadszedł czas twojej kary.
32. I oto potyka się zuchwalec, i pada, i nikt nie próbuje go podnieść. Pod każde ich miasto podłożę ogień, co strawi wszystko dokoła.
33. Pan Zastępów tak mówi: ucisk synowie Izraela cierpią razem z wszystkimi synami Judy. Trzymają ich ci, co w niewolę ich wzięli, nikt ich nie puszcza na wolność.
34. Lecz pełen mocy jest ich Wybawiciel, na imię, Mu: Pan Zastępów w swe ręce silnie chwyci waszą sprawę, by całej ziemi zapewnić pokój, a mieszkańców Babilonu napełnić trwogą.
35. Miecz nad Chaldejczykami zawisł wyrocznia Pana i nad Babilonu mieszkańcami wszystkimi, nad książętami i mędrcami jego.
36. Miecz nad wróżbitami, by wróżyć zaczęli, miecz nad wojownikami, by uciekali w popłochu.
37. Miecz nad jego końmi i nad rydwanami, i nad znajdującą się w nim mieszaniną narodów, która zniewieścieje! Miecz nad skarbami, które będą złupione.
38. Miecz nad wodami, które wyschną zupełnie. Bo jest to ziemia pełna figur bożków, pyszniąca się ciągle brzydotami swymi.
39. Psy zdziczałe i hieny błąkać się tam będą, zagnieżdżą się tam także strusie. Nikt już tam nie zamieszka, na wieki będzie tam pustkowie.
40. Jak zniszczył Bóg kiedyś Sodomę i Gomorę, i miasta sąsiednie Pan mówi tak sprawi On, że tam już nikt nie będzie mieszkał i żaden człowiek żył już tam nie będzie.
41. Popatrzcie, z północy jakiś lud nadciąga, naród potężny z licznymi królami, w tę stronę nadchodzą aż od krańców ziemi.
42. Bronią ich są łuki i miecze, straszni są i litości nie znają. A wrzawa, jaką czynią, szum morza przypomina, oni zaś jadą

na rosłych rumakach, wojownicy do boju gotowi, by walczyć z tobą, Babilonu Córo!

43. Gdy posłyszał o nich władca Babilonu, natychmiast opadły mu ręce, strach go ogarnął i drżenie niczym niewiastę, która rodzić zaczyna.

44. Jak lew, co wychodzi z nadjordańskich zarośli ku zawsze zielonym pastwiskom, tak Ja w oka mgnieniu wyrzucę ich stamtąd i osadzę na ich miejscu mojego wybrańca. Bo kto się ze Mną porównać może? Albo kto odważy się Mnie pod sąd postawić? Lub gdzie jest taki pasterz, co stawi mi czoło?

45. Posłuchajcie tedy o postanowieniu, jakie Pan powziął w sprawie Babilonu, oraz o zamiarach, jakie już ma co do Chaldejczyków ziemi. Nawet jagnięta będą im zabrane, przez co zgroza ogarnie wszystkie ich pastwiska.

46. Od krzyku, że Babilon zdobyty, zadrży cała ziemia, wieść o tym rozejdzie się wśród wszystkich narodów.

Dostępne przekłady 51 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

51 Oto, co mówi Pan: Popatrzcie na Babilon i na Chaldejczyków. Ja sprowadzę na nich Ducha Niszczyciela.

2. Do Babilonu poślę tych, co przesieją ich i całą ziemię spustoszą, gdy zewsząd ich otoczą w dniu ich pokarania.

3. Łucznicy swoich łuków niech nie napinają i zbroją swoją niech się nikt nie chwali! Nie oszczędzajcie ich młodzieńców, całe ich wojsko wyniszczcie doszczętnie!

4. Pobitymi zasłana ziemia Chaldejczyków, przeszyci mieczami leżą na ulicach.

5. Nie są wdowcami ni Izrael, ni Juda przez swego Boga, przez Pana Zastępów nie są opuszczeni. A ziemia Chaldejczyków przepełniona jest zbrodniami przeciwko Świętemu Izraela.

6. Uciekajcie z Babilonu, ratuj swe życie, kto może! Abyście zginąć nie musieli, kiedy ich winy osądzać będą. Nadszedł już bowiem dzień pomsty Pana i czas odpłaty Babilonowi za to, co uczynił.

7. Babilon był w rękach Pana niczym puchar złoty, którym upajała się cała ziemia. Wino z niego piły rozmaite narody i dlatego powoli odchodziły od zmysłów.

8. Pada nagle Babilon i w proch się rozsypuje. Zacznijcie już lamentować nad nim, balsam przynoście na jego rany, może jeszcze uleczyć się dadzą!

9. Chcieliśmy Babilonowi przynieść uzdrowienie, ale już nie było można go uzdrowić. Dajmy więc temu spokój, niech każdy idzie do kraju swojego! Sąd jego bowiem sięgnie aż do nieba i aż do obłoków przeniknie.

10. Naszą słuszną sprawę Pan na światło wystawił. Chodźmy, opowiedzmy Syjonowi wszystko, co nam uczynił nasz Pan Bóg nasz.

11. Ostrzcie strzały i tarcze szykujcie, bo Pan już wzbudził ducha króla Medii, powziął bowiem postanowienie zburzenia Babilonu. Taka jest, zaprawdę, pomsta Pana i odwet za Jego Świątynię.

12. Podnieście wasz sztandar wysoko w stronę babilońskich murów, straże wzmocnijcie, czujki wystawcie i przygotujcie zasadzki! Pan bowiem powziął już postanowienie i co zamierzył wypełni; to wszystko, czym Babilonowi zagroził.

13. O ty, który mieszkasz nad wielkimi wodami i skarby tak ogromne posiadasz, przyszedł na ciebie koniec, pełna już twoja miara.

14. Bo na swe Imię Pan Zastępów poprzysiągł: Choćbyś miał ludzi jak szarańczy, wznosić się będą przeciw tobie wojenne okrzyki.

15. On mocą swoją stworzył całą ziemię, umocnił okrąg ziemski swą mądrością i swoim rozumem rozpostarł niebiosa.

16. Gdy głos jego zabrzmi, słychać szum wód w niebiosach. On unosi w górę chmury z krańców ziemi On sprawia, że są błyskawice, że deszcze padają; to On ze swoich komnat wysyła wichury.

17. Człowiek czuje się (wobec Niego) bezradny i nic nie rozumie; każdy złotnik wstydzi się swoich bożków, bo kłamstwem są te jego posągi i nie ma w nich ducha.

18. Są one nicością i drwić z nich można tylko. Gdy przyjdzie czas sądu, w proch się rozsypią.

19. Nie taki zaś jest (Bóg) "cząstka Jakuba". To On jest Stwórcą wszystkiego, a Izrael jest pokoleniem Jego dziedzictwa. Pan Zastępów to Imię Jego.

20. Byłeś moim młotem i bronią czasu wojny. Kruszyłem tobą narody, tobą obalałem królestwa.

21. Miażdżyłem tobą i konie, i jeźdźców, miażdżyłem rydwan i woźnicę.

22. Tobą pozbawiałem życia mężczyzn i kobiety, a także starców i małe dzieci, dziewczęta i dorastających chłopców.

23. Przez ciebie sprowadzałem zagładę na pasterza i trzodę, na pole uprawiającego i na jego zaprzęg. Tobą unicestwiałem przełożonych i rządców.

24. Odpłacę Babilonowi i wszystkim Chaldei mieszkańcom za zło, którego na oczach waszych dopuścili się wobec Syjonu wyrocznia Pana.

25. A teraz ruszam już na ciebie, Góro Zatracenia, ty, coś całą ziemię zniszczyła wyrocznia Pana. W twoją stronę mą rękę wyciągam i odsuwam cię daleko od skały, i czynię cię górą wypaloną.

26. Nikt już nie będzie brał z ciebie kamienia węgielnego, nikt stąd nie będzie dobywał kamieni na fundament. O nie, już tylko pustynią pozostaniesz na zawsze wyrocznia Pana.

27. Wznieście ponad ziemię sztandary, niech zabrzmią wśród narodów trąby! Wezwijcie ludy do wojny świętej przeciw niemu! Zwołajcie przeciw niemu królestwa Ararat, Minni i Aszkenaz! Niech wystawią przeciw niemu swe wojska, niech szykują do boju rumaki, jak szarańcza najeżone groźnie.

28. Niech się przygotują narody do świętej przeciw niemu wojny: król Medii i urzędnicy jego i ci, co przewodzą, i cała kraina, nad którą panuje.

29. Trzęsie się i drży ziemia w posadach, gdy Pan swe plany wypełnia w Babilonie i czyni z Babilonu pustkowie i bezludzie, gdzie nikt nie mieszka.

30. Wojownicy Babilonu walczyć już przestali, po warowniach swoich się ukryli. Znikła już dawno ich wojenna odwaga i stali się wszyscy podobni do niewiast. Osiedla ich z dymem puszczono, powyłamywano wszystkie zasuwy.

31. Gońcy nadbieganą jeden po drugim, wysłannik za wysłannikiem, by donieść królowi Babilonu, że wróg wkracza do miasta ze wszech stron:

32. zajęte są już wszystkie na rzekach brody, spalone umocnienia wszystkie, a wszyscy wojownicy złamani na duchu.

33. Mówi Pan Zastępów i Bóg Izraela: Córa Babilonu podobna do klepiska: gdy zostanie ubite, to wkrótce zapewne nadejdzie czas żniwa.

34. Nabuchodonozor, król babiloński, wyniszczył doszczętnie i pożarł, i postawił mnie obok jak puste naczynie. I niczym smok jakiś połknął mnie całego. Swoje wnętrzności napełnił mym szczęściem (mnie zaś daleko wyrzucił).

35. Bezprawie i ucisk, które sam znosiłem, wszystkie teraz spadną z pewnością na Babilon powiedzą teraz mieszkańcy Syjonu: Krew moja niech spłynie na mieszkańców Chaldei ma prawo tak Jeruzalem mówić.

36. Dlatego powiada Pan Ja sam biorę w swe ręce twą sprawę, Ja sam pragnę dopełnić twej zemsty, Ja sprawię, że wyschną wszystkie jego strumienie i przestaną istnieć wszystkie jego źródła.

37. Babilon stanie się rumowiskiem, legowiskiem szakali, zgrozą i pośmiewiskiem, odludziem.

38. Ryczą niby lwy, gdy się razem zbiorą, mruczą na siebie niby młode lwięta.

39. Ich żądzy pożerania Ja sam żer przygotuję, napoję ich wszystkich tak, że pogłupieją. I zapadną w sen wiekuisty, i nigdy się nie obudzą wyrocznia Pana.

40. Poprowadzę ich jak jagnięta do rzeźni albo jak barany i kozły.

41. O, biada nam, bo zdobyta i wzięta została od całej ziemi jej chluba. Biada, gdyż obraz Babilonu to jedna pustynia, w porównaniu z narodami innymi.

42. Morze zalało Babilon, całkiem go pokryły wzburzone bałwany.

43. Wszystkie jego miasta opustoszały zupełnie, stały się krainą wypaloną i stepem. Nikt już tam nie mieszka i nikt spośród ludzi nie przechodzi tamtędy.

44. Na Bela w Babilonie Ja sam ześlę karę i wyrwę z jego paszczy, cokolwiek już pochłonął. Żadne już nie ciągną ku niemu narody, muszą też runąć mury wokół Babilonu.

45. Co prędzej wychodź, mój ludu, z tego miasta! Niech każdy ratuje swe życie przed Pana gniewem płonącym!

46. Na duchu nie upadajcie ani się nie bójcie na wieść o tym, co słyszy się w kraju, to bowiem słyszy się tego roku, a co innego rok następny niesie. Tymczasem w kraju przemoc panuje i władca na władcę uderza.

47. Dlatego oto nadchodzą dni, kiedy ukarzę Babilonu bożków. Kraj jego cały hańbą się okryje i będzie w nim pełno pobitych i poległych.

48. Niebo i ziemia, i wszystko co na nich, radują się z tego, co spotkało Babilon, bo niszczyciele nadciągają z północy wyrocznia Pana.

49. Babilon paść musi z powodu Izraela poległych, tak jak polegli całego kraju zginęli z powodu Babilonu.

50. Wy, którzyście zdołali uniknąć ich miecza, uciekajcie, nie zatrzymujcie się nigdzie! Będąc daleko, też myślcie o Panu, a Jeruzalem w sercach swoich noście!

51. Wstydzić się teraz musimy, bośmy zniewagę słyszeli. Purpura wstydu okrywa nam twarze, bo oto cudzoziemcy weszli i wtargnęli do świętości Przybytku Pańskiego.

52. Dlatego popatrzcie, oto dni nadchodzą wyrocznia Pana gdy ześlę karę na wszystkie ich bóstwa, a w całym kraju zaczną jęczeć pobici.

53. Choćby się Babilon pod niebiosa wynosił i nie dopuszczał nikogo na swe wysokości, to gdy Ja dam znak, niszczyciele nań spadną wyrocznia Pana.

54. Lecz oto krzyk przejmujący słychać z Babilonu, o nieszczęściu wielkim mówią już w Chaldei.

55. To Pan dokonuje zniszczenia Babilonu i sprawia, że powoli milkną w nim wszelkie krzyki, a słychać fale huczące i wody, daleko sięga ich łoskot.

56. Tak, już niszczyciel na Babilon rusza. Wszyscy jego wojownicy pojmani będą i połamane będą ich łuki. Bo Pan nasz jest Bogiem odpłaty i każdemu odda według jego czynów.

57. Babilońskich książąt i mędrców, urzędników, przełożonych i wojowników upoję, tak iż w sen wieczny zapadną i nigdy się już nie obudzą wyrocznia Króla, a Pan Zastępów jest Jego Imię.

58. Tak oto mówi Pan Zastępów. Potężny mur Babilonu rozsypie się aż do samej ziemi, a wszystkie jego bramy wysokie zostaną spalone. I tak na próżno trudzą się narody, a wysiłki ludów są niszczone ogniem.

59. A oto polecenie, które prorok Jeremiasz przekazał Serajaszowi, synowi Neriasza, synowi Machsejasza, kiedy Serajasz główny kwatermistrz udawał się z królem judzkim, Sedecjaszem, do Babilonu w czwartym roku jego panowania.

60. Wszystkie owe nieszczęścia, które miały spaść na Babilon, opisał Jeremiasz w jednej księdze. Znalazło się tam każde prorocze słowo wypowiedziane o Babilonie.

61. Powiedział tedy Jeremiasz do Serajasza: Kiedy przybędziesz do Babilonu, pamiętaj, żebyś publicznie odczytał wszystkie te słowa.

62. Powiesz również: Panie, Ty sam zagroziłeś temu miejscu mówiąc, że zniszczysz je tak, iż nie pozostanie tam nikt z jego mieszkańców ani spośród ludzi, ani spośród bydła będzie ono pustynią na wieki.

63. A kiedy skończysz czytać księgę, uwiąż u niej kamień i wrzuć ją do Eufratu.

64. Powiedz przy tym: Tak oto zatonie Babilon i nigdy już nie wypłynie na powierzchnię, bo tak wielkie nieszczęścia sprowadzę na to miasto. Tyle słów Jeremiasza.

Dostępne przekłady 52 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

52 Wstępując na tron, Sedecjasz miał dwadzieścia jeden lat i rządził w Jerozolimie przez lat jedenaście. Jego matka miał na imię Chamutal i była córką Jeremiasza z Libny.

2. Czynił Sedecjasz to wszystko, co było złe w oczach Pana, i postępował jak kiedyś Jojakim.

3. Pan rozgniewał się wtedy tak bardzo na Jerozolimę i Judę, że odrzucił ich daleko od swego oblicza. Tymczasem Sedecjasz wypowiedział wojnę królowi babilońskiemu.

4. W dziewiątym roku panowania króla Sedecjasza, dziesiątego dnia dziesiątego miesiąca, Nabuchodonozor, król Babilonu, z całym swoim wojskiem przybył pod Jerozolimę i rozpoczął oblężenie miasta, budując wokół niego wały oblężnicze.

5. Oblężenie miasta trwało aż do jedenastego roku panowania króla Sedecjasza.

6. Dziewiątego dnia czwartego miesiąca, gdy w mieście panował wielki głód nikt nie miał już ani kawałka chleba,

7. dokonano pierwszego wyłomu w murach miasta. Widząc to król oraz wszyscy wojownicy rzucili się do ucieczki i nocą opuścili miasto przez bramę pomiędzy podwójnym murem, Potem ruszyli w stronę ogrodów królewskich choć wokół miasta stały obozy Chaldejczyków i wybrali drogę w kierunku Araby.

8. Lecz wojska chaldejskie ruszyły w pościg za królem i dopadły go na nizinie pod Jerychem; wojownicy Sedecjasza opuścili króla i rozpierzchli się.

9. Pochwycono więc króla, doprowadzono go do Ribla w kraju Chamat. Stawiono go przed królem babilońskim, który wydał na niego wyrok.

10. Rozkazał król babiloński na oczach Sedecjasza pozabijać jego synów, a wszystkich przywódców judzkich kazał wygładzić w Ribla.

11. Sedecjasza kazał oślepić i zakuć w kajdany. Potem uprowadził go król babiloński do Babilonu i aż do jego śmierci przetrzymywał go w więzieniu.

12. Dziesiątego dnia piątego miesiąca w dziewiętnastym roku panowania Nabuchodonozora, króla babilońskiego Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, pełniącej zawsze służbę najbliżej króla, wkroczył do Jerozolimy.

13. I spalił Przybytek Pański, pałac królewski i wszystkie okazałe budynki, oraz wszystkie domy w Jerozolimie.

14. Mury otaczające Jerozolimę zburzyły wojska chaldejskie, pozostające pod rozkazami dowódcy straży przybocznej.

15. Tych spośród mieszkańców miasta, którzy ocaleli, tych, którzy zbiegli do króla babilońskiego, oraz pozostałych rzemieślników Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, uprowadził do niewoli.

16. Tylko części ubogiej ludności Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, pozwolił pozostać w kraju, żeby mogły być pielęgnowane winnice i uprawiane pola.

17. Chaldejczycy poniszczyli spiżowe kolumny w Domu Pańskim, a wszystkie przedmioty ze spiżu wywieźli do Babilonu.

18. Wywieźli także wszystkie naczynia, łopatki, noże, kropielnice, czasze i inne przedmioty używane podczas służby Bożej w Świątyni.

19. Dowódca straży przybocznej zabrał także patery, popielnice, kropielnice, kotły, świeczniki, czasze i kubki oraz wszystko, co było ze złota lub srebra.

20. Ponadto zabrano dwie kolumny, "morze" (wraz z podtrzymującymi je dwunastoma spiżowymi wołami) oraz podstawy ruchome, które król Salomon kazał wykonać dla Świątyni Pańskiej. Spiżu z tych wszystkich przedmiotów było tyle, że nie można go było zważyć.

21. Każda z kolumn miała osiemnaście łokci wysokości i była okręcona sznurem długim na dwanaście łokci. Każda gruba na cztery palce w środku pusta.

22. Górą zwieńczona spiżowym kapitelem. Wysokość jednego kapitelu wynosiła pięć łokci. Kapitel był otoczony (jakby naszyjnikiem) misterną siecią z jabłkami granatu, wszystko wykonane ze spiżu; to samo dotyczyło drugiej kolumny (oraz jej dekoracji z granatów).

23. Było więc (w zasięgu wzroku) dziewięćdziesiąt sześć jabłek granatu; razem na sieci (okalającej kapitel) było ich sto.

24. Dowódca straży przybocznej uprowadził do niewoli arcykapłana Serajasza, drugiego kapłana, Sefaniasza, oraz trzech strażników progu.

25. Z miasta zabrał jednego dworzanina, będącego równocześnie dowódcą wojskowym, oraz siedmiu ludzi z najbliższego otoczenia króla, którzy jeszcze znajdowali się w mieście; nadto pisarzy głównego dowódcy wojskowego; oni to robili spisy wszystkich mieszkańców kraju, wreszcie sześćdziesięciu zwykłych ludzi, których jeszcze znaleziono w mieście.

26. Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, zebrał ich wszystkich i odesłał do króla babilońskiego, który był wówczas w Ribla.

27. Król zaś babiloński kazał ich wszystkich zgładzić w Ribla, w krainie Chamat. W ten sposób mieszkańcy Judy zostali wypędzeni z własnej ojczyzny.

28. A oto liczba ludzi, których Nabuchodonozor kazał uprowadzić: w siódmym roku jego panowania uprowadzono trzy tysiące dwudziestu trzech mieszkańców Judy;

29. w roku osiemnastym Nabuchodonozora osiemset trzydzieści dwie osoby z samej Jerozolimy.

30. W roku dwudziestym trzecim panowania Nabuchodonozora Nabuzaradan, dowódca straży przybocznej, uprowadził siedemset czterdzieści pięć osób spośród mieszkańców Judy. Razem na wygnanie poszło cztery tysiące osób.

31. W roku trzydziestym siódmym po uprowadzeniu do niewoli Jechoniasza, króla judzkiego, dwudziestego piątego dnia dwunastego miesiąca król babiloński, Ewil Merodak, w roku swojego wstąpienia na tron ułaskawił Jechoniasza, króla judzkiego, i wypuścił go z więzienia.

32. Pojednał się z nim i pozwolił mu zajmować miejsce ponad tronami innych władców, którzy przebywali wówczas w Babilonie.

33. Mógł więc Jechoniasz zdjąć z siebie więzienne ubranie i póki żył, zasiadał z królem do wspólnego stołu.

34. Utrzymanie, stałe utrzymanie, miał zapewnione po wszystkie dni swojego życia dzięki życzliwości króla babilońskiego.

Treny Jeremiasza

1 2 3 4 5

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Ach, jakże opustoszało miasto kiedyś tak ludne! Stało się do wdowy podobne, tak wielkie ongiś wśród narodów! Ta, co kiedyś władała krainami cierpi teraz niewolnicy poniżenie.

2. Płacze i płacze nocami, łzy jej po policzkach spływają. Nie ma nikogo, kto by ją pocieszył, wśród wszystkich jej umiłowanych. Niewiernymi okazali się jej przyjaciele i stali się jej nieprzyjaciółmi.

3. Juda poczuł się uwięziony przez nędzę i musi pełnić bardzo przykre posługi. Błąka się teraz między narodami, nigdzie nie znajdując spokoju. Dopadli go wszyscy jego ciemięzcy i zadają mu przeróżne udręki.

4. Drogi na Syjon okryte żałobą i nikt nie spieszy na świąteczne obchody, nikogo też nie ma w żadnej jego bramie. Boleją wszyscy jego kapłani, dziewice czują się udręczone, całe miasto pełne bólu i zmartwień.

5. Jego ciemięzcy radują się władzą, szczęśliwi są jego wrogowie. A na miasto Pan zesłał smutek z powodu jego bardzo licznych grzechów. Musiały odejść wszystkie jego dzieci do niewoli przez ciemięzcę wzięte.

6. I nie ma już wokół Córy Syjonu całego jej kiedyś tak wielkiego przepychu. Jej książęta są jak jelenie, co nie mają gdzie się pożywić. Bezsilnie wloką się przed siebie popędzani przez swych prześladowców.

7. Z tęsknotą myśli Jeruzalem w dniach swojej biedy i ucisku o wszystkich owych skarbach, które kiedyś miała. I oto wpadł w ręce wroga naród, a nikt mu nie spieszy z pomocą. Wrogowie zaś patrzą na nią i cieszą się z jej zagłady.

8. Ciężko Jerozolima zgrzeszyła i dlatego odrazą się stała. Dawni pochlebcy teraz ją znieważają, gdyż całą jej nagość ujrzeli. Ona sama boleśnie wzdycha i do wszystkich odwraca się tyłem.

9. Całe swoje plugastwo ukrywa w fałdach szaty, na to, co ją czeka, niepomna. Tak bardzo nisko upadła i nie ma nikogo, kto by ją pocieszył. Wejrzyj więc na mą nędzę, Panie, gdyż bardzo mnie wróg poniża.

10. Już wyciągnął ciemięzca swą rękę, aby wszystkie jej skarby zagarnąć, Bezradnie musiała się przypatrywać, jak poganie do jej Świątyni wkraczali, choć przecież Ty im zakazałeś zbliżać się do waszej wspólnoty.

11. Wszyscy jej mieszkańcy jęczą i żądają choć kawałka chleba. Chcąc się pożywić, wydają swe skarby, aby tylko zachować życie. O Panie, spojrzyj, zechciej zobaczyć, jak bardzo jestem zhańbiona.

12. O wy wszyscy, którzy kroczycie tą drogą, przypatrzcie się dobrze i spójrzcie, czy jest gdzieś ból tak wielki jak boleść, której ja doznaję. To Pan tak boleśnie mnie dotknął w dzień Jego gniewu, co tak pali.

13. Z wysoka zesłał On ogień i członki me kazał mu ogarnąć. Na nogi mi sieci zastawił i, ciągnąc mnie do tyłu, powalił na ziemię. I sprawił, że stałam się osamotniona i chora dnia każdego.

14. Ciężkie jest moich grzechów brzemię nałożone mi Jego rękami. Sięgają mi aż po szyję i siły mi odbierają. Pan oddał mnie im pod władzę, z której mocy nie mogę się wyrwać.

15. Wszystkich mych wojowników Pan oddalił ode mnie. Całe zgromadzenie przeciwko mnie zwołał, by spośród mych bojowników wyniszczyć najlepszych. I zmiażdżył Pan jak w prasie Dziewicę, Córę Judy.

16. I nad tym tak płakać muszę, że od łez wypływają mi oczy. Daleko zaś jest mój pocieszyciel, który mógłby mi życie przywrócić. Nie mam już swoich dzieci, bo wróg był o wiele silniejszy.

17. Syjon wyciąga swe ręce, lecz nie ma nikogo, kto by go pocieszył. Ku udręczeniu Jakuba posłał Pan jego sąsiadów i stała się Jerozolima pod nimi miejscem prawdziwej odrazy.

18. Pan jest sprawiedliwy zawsze, a ja sprzeciwiłam się Jemu. Posłuchajcie więc, narody wszystkie, i zobaczcie, jak bardzo cierpię. Dziewczęta moje i moi młodzieńcy wszyscy w niewolę poszli.

19. Wzywałam na pomoc przyjaciół, lecz oni mnie zdradzili. Moi kapłani i starsi wszyscy polegli w mieście, kiedy jedzenia szukali, by uratować swe życie.

20. Popatrz, o Panie, na me przerażenie: wszystko mi w piersiach płonie, serce się we mnie kraje z żalu, żem się tak buntowała. Na zewnątrz giną me dzieci od miecza, a wewnątrz śmierć też swoje czyni.

21. Posłuchaj, jak wzdycham boleśnie, a nie ma nikogo, kto by mnie pocieszył. Wrogowie moi na wieść o mym nieszczęściu ucieszyli się bardzo, żeś mi tak uczynił. Niech i na nich przyjdzie Twój dzień zapowiedziany, niech ich też to samo, co i mnie, spotka.

22. Niech stanie przed Tobą cała ich przewrotność. Uczyń im to samo, co mnie uczyniłeś z powodu przewinień moich. Bo wzdycham do Ciebie bez końca, zbolałe jest moje serce.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Ach, jakież chmury w swym gniewie zgromadził Pan nad Syjonu Córą! I zrzucił z niebios na ziemię całą Izraela chwałę. Wcale też nie pamiętał o podnóżku stóp swoich, gdy nadszedł dzień straszny Jego zagniewania.

2. Zniszczył Pan bezlitośnie wszystkie miejsca Jakuba i zburzył w swym zagniewaniu warownie Córy Judy. Na ziemię powalił i zbezcześcił królestwo i jego możnych.

3. Skruszył w przystępie gniewu wszelką moc Izraela. Sprzed nieprzyjaciół jego cofnął swoją prawicę; na Jakuba gniewem zapłonął tak wielkim, że strawił wszystko dokoła.

4. Łuk swój naciągnął tak, jak wróg to czyni, stanął mocno i wyciągnął prawicę, i jak wróg śmiertelny niszczył wszystko, co raduje oczy. W namiocie Córy Syjonu wybuchnął gniewem jak ogniem.

5. Wrogiem stał się dla nas Pan nasz i zniszczył Izraela. On zburzył wszystkie jego pałace i w proch rozsypał twierdze, i sprawił, że Córa Judy ciągle mnożyła swe skargi.

6. Swój własny namiot jak ogród podeptał i zniszczył miejsce świątecznych zgromadzeń. I sprawił Pan, że zapomniano na Syjonie o świętach i o szabacie, zaś w gniewu zapalczywości odtrącił i kapłanów, i króla.

7. Wzgardził Pan także swoim ołtarzem, i sam zbezcześcił Świątynię, a w ręce wrogów wydał mury pałaców Syjonu. I podniosły się w Domu Pańskim głosy donośne jak te, co słychać było w dzień świąteczny.

8. I zburzyć Pan postanowił mury Syjonu Córy, sznur przeto mierniczy naciągnął i przed zagładą nie cofnął swej ręki. Pogrążył w żałobie i wały, i mury, zwaliły się jeden na drugi.

9. Bramy runęły na ziemię, bo zniszczył i połamał ich rygle. Jej król i książęta wśród pogan, nie ma już żadnych pouczeń, nawet objawień swych odmawia Pan prorokom.

10. Siedzą na ziemi w milczeniu starsi Córy Syjonu, posypali popiołem swe głowy, przyodzieli się w żałobne szaty. Głowy pospuszczały ku ziemi dziewice jerozolimskie.

11. Oczy mi od łez poblakły, we wnętrzu wszystko mnie pali. Żółć się ze mnie wylewa na ziemię z powodu zagłady Córki mego ludu, gdy dzieci i niemowlęta leżały na miasta ulicach.

12. Gdy do matek swoich mówiły: A gdzie jest chleb i wino? A potem wyczerpane padały na placach miejskich i uchodziło z nich życie na łonach ich własnych matek.

13. Jak mam do ciebie mówić, do kogo cię przyrównać, Jeruzalem Córo? Z kim mam cię zestawiać i w jaki sposób pocieszać?

Dziewico, Córo Syjonu? Upadek twój jak morze wielki. Któż zdoła cię uratować?

14. Prorocy twoi okłamują cię i zwodzą. Nie odsłonili całej twej przewrotności myśląc, że zdołają twój los odwrócić. Przekazywali ci jako prorocze słowa same kłamstwa i uwodzenia.

15. Na widok twój w dłonie klaszczą, ci, co w pobliżu przechodzą. Gwiżdżą i potrząsają głowami, patrząc na Jeruzalem Córę: więc to jest to sławne Miasto, cudem świata i koroną piękności zwane? Pe

16. Otwarli na ciebie swe usta wszyscy wrogowie twoi. Gwiżdżą i zębami zgrzytają, i powtarzają sobie, że cię pochłonęli; że był to dzień, na który czekali, dożyli dnia tego i wszystko ujrzeli.

17. Uczynił więc Pan to, co postanowił, i spełnił wszystkie swe surowe groźby, które już dawno ogłosił. Runął na ciebie, nie oszczędzając cię, przez co ucieszył wrogów twoich nad tobą i wyniósł wysoko moc twych prześladowców.

18. Wołaj głośno do Pana, ubolewaj Dziewico, Córo Syjonu! Niech łzy twoje strumieniami płyną, przez dzień i przez noc całą. Nie pozwalaj sobie na żadne wytchnienie, niech nie zaznają spokoju twe oczy.

19. Wstawaj i uskarżaj się w nocy przy zmianie każdej nocnej straży! Wylewaj swoje serce jak wodę przed obliczem samego Pana! Wyciągaj ku Niemu swe ręce i błagaj o życie twych dzieci (tych, które z głodu padają na rogach wszystkich ulic).

20. O Panie, spójrz na mnie i pomyśl, czyś już kiedyś tak uczynił komuś? Czy owoc własnego łona mają jeść kobiety, swe własne troskliwie wypieszczone dzieci? Czy wolno w Świątyni Pańskiej kapłanów i proroków zabijać?

21. Leżą po ulicach, w prochu, zarówno małe dzieci, jak i siwi starcy, dziewczęta i młodzi mężczyźni poginęli razem od miecza. Ty ich tak wygubiłeś, gdy przyszedł dzień Twego gniewu, bezlitośnie ich pozabijałeś.

22. Zwołałeś jak na obchody świąteczne ze wszech stron wszystkie moje trwogi. Nikomu nie udało się w dzień gniewu uniknąć Pana lub od Niego uciec. Tych tak pieszczonych i wychowywanych przeze mnie wróg co do jednego wygładził.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Jestem człowiekiem, który wiele wycierpiał od rózgi zagniewania Jego.

2. To On mnie wypędził i zmusił do chodzenia w ciemności, nie w świetle.

3. Każdego dnia na nowo przeciw mnie wyciągał swą rękę.

4. Pochłonął me ciało ze skórą i połamał moje kości.

5. Otoczył mnie i pozamykał zewsząd trucizną i wyczerpaniem.

6. I kazał mi pozostawać w ciemnościach jak zmarłym od dawna.

7. Obmurował mnie i wymknąć się już nie zdołam i nałożył na mnie bardzo ciężkie kajdany.

8. Gdy wołam głośno i płaczę, On błagań moich nie słyszy.

9. Drogę mi zamknął głazami i pokrzyżował me ścieżki.

10. I był On dla mnie jak niedźwiedź na czatach, jak lew czający się w ukryciu.

11. I przepędzał mnie z mojej drogi, zmiażdżył mnie i na części rozszarpał.

12. Łuk swój naciąga i mnie sobie ustawia jako cel dla strzał swoich. He

13. W nerkach moich utkwił strzały swojego kołczanu.

14. Pośmiewiskiem się stałem dla całego ludu, śpiewają o mnie pieśni szydercze.

15. Karmi mnie potrawami gorzkimi i poi nieznośnym piołunem.

16. Drobne kamyki zębami gryźć mi kazał i wcisnął mnie mocno w proch ziemi.

17. Spokój wydarłeś mi doszczętnie, tak że już zapomniałem, co to szczęście.

18. Rzekłem wtedy: Przeminął już blask
mój cały i całe me zaufanie w Panu.
19. Sama myśl o tamtym udręczeniu i nę-
dzy jest dla mnie goryczą i jadem:
20. dusza moja wciąż je wspomina i czuję
się przygnębiony.
21. Pragnę to jednak wziąć sobie do serca,
by znowu nabrać nadziei.
22. Bo nie wyczerpała się dobroć Pana,
nie skończyło się miłosierdzie Jego.
23. Każdego ranka pojawia się na nowo,
wielka jest wierność Twoja.
24. Dusza mi mówi, że Pan jest moją
cząstką, i dlatego oczekuję na Niego.
25. Pan jest dobry dla tego, kto Mu zaufał,
i dla duszy, która Go szuka.
26. Dobrze jest czekać w milczeniu na
przyjście pomocy Pana.
27. Dobre jest dla człowieka, gdy dźwiga
swoje brzemię w młodości.
28. Siedzi samotnie i milczy, gdy Pan owo
brzemię nań wkłada.
29. Niech położy swoją twarz w prochu
ziemi, może jest jeszcze nadzieja?
30. Niech twarz swoją nadstawi ku tym,
co go policzkują, i niech do końca okryje
się hańbą.
31. Bo nie na zawsze jesteś odrzucony
przez Pana.
32. Jeśli cię bowiem poniży, to znów
się ulituje, według wielkiego miłosierdzia
swego.
33. Bo nie z upodobaniem swego serca
karci On i uciska ludzi.
34. Czy to, że depcze się brutalnie uwię-
zionych całego kraju;
35. że gwałci się ludzkie prawa przed Naj-
wyższego obliczem;
36. że w sądach dręczy się ludzi wszystko
to ma być nie widziane przez Pana?
37. Czy gdzieś ktoś coś powiedział i tak
zaraz się stało? Czy nie dlatego się stało,
że Pan tak nakazał?
38. Czy nie z ust Najwyższego pochodzi
i zło, i dobro?
39. Jak ktoś z żyjących może się uskar-
żać? Czy może człowiek narzekać na skut-
ki własnych grzechów?
40. Zbadajmy nasze drogi, przejrzyjmy je
dokładnie i chciejmy się nawrócić do Pana.
41. Podnieśmy i serca, i ręce do Boga, któ-
ry jest w niebie.
42. Zgrzeszyliśmy i sprzeciwili się Tobie,
a Ty nam nie przebaczyłeś.
43. Zapłonąłeś Twym gniewem i nas ści-
gałeś, i mordowałeś nas bez żadnej litości.
44. W obłokach się ukryłeś i nie doszła
do Ciebie żadna nasza prośba.
45. Śmieci z nas uczyniłeś i odrazę po-
śród wszystkich narodów. Pe
46. Rozwarli na nas swe usta wszyscy
wrogowie nasi.
47. Bojaźń jest ciągle z nami i różne za-
sadzki, wszędzie nam towarzyszą ruiny i
zgliszcza.
48. Z oczu mych płyną łez całe strumie-
nie z powodu zagłady Córy mego ludu.
49. Wypływają mi już oczy, nie zaznają
spokoju, ani na chwilę nie doznają ulgi,
50. dopóki Pan mieszkający w niebiosach
nie popatrzy i nie wejrzy na mnie.
51. Bolą mnie już moje oczy, gdy słyszę
płacz głośny w mym mieście.
52. Jak na zwyczajnego ptaka, tak na mnie
polują ci, co bez powodu są mymi wroga-
mi.
53. Życie me narazili strącając mnie w
przepaść i kamieniami mnie obrzucając.
54. A gdy wody sięgnęły mi aż ponad gło-
wę zawołałem: Już jestem zgubiony!
55. Panie, wzywałem Twojego Imienia,
gdy przebywałem w głębokiej przepaści.
56. Słyszałeś przecież mój głos! Obyś
uszu swych nie zamykał na moje wzdy-
chania i krzyki.
57. Byłeś w tym dniu blisko, gdy Ciebie
wołałem, to Ty mi powiedziałeś, żebym się
nie bał.
58. To Ty, Panie, moją sprawę prowa-
dzisz, to Ty już kiedyś ocaliłeś mi życie.

59. Ty, Panie, widziałeś mój ucisk, Ty mnie w obronę wziąłeś.

60. Ich żądzę zemsty sam dobrze widziałeś, znasz dobrze wszystkie ich przeciw mnie plany.

61. Słyszałeś także wszystkie ich wyzwiska, znasz dobrze wszystkie ich przeciw mnie plany.

62. Co myślą i mówią wrogowie moi, przez cały dzień jest we mnie mierzone.

63. Popatrz na nich gdy siedzą, lub stoją, wciąż o mnie śpiewają szydercze pieśni.

64. Zechciej im za to zapłacić, o Panie, według tego dokładnie, co ich ręce czyniły!

65. Racz ich zaślepieniem ukarać, niech Twoje przekleństwo nad nimi zaciąży!

66. Dopadnij ich w Twoim gniewie i usuń spod niebios Twoich, o Panie!

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

4 Ach, jak ściemniało złoto, blask straciło złoto najczystsze! Porozrzucane dokoła święte kamienie leżą na wszystkich ulic rogach.

2. Szlachetnie urodzone Syjonu dzieci, cenione kiedyś jak najczystsze złoto, dzisiaj, niestety, uchodzą za naczynie z gliny, wykonane rękami zwykłego garncarza.

3. Nawet szakale piersi dają i karmią swoje młode, a córki mojego ludu są nieczułe jak strusie na pustyni.

4. Niemowlętom z pragnienia język do podniebienia przywarł. Dzieci domagają się chleba, lecz nie ma, kto by im go podał.

5. Ci, co kiedyś jadali przysmaki, teraz na ulicach padają bez siły. Ci, co się kiedyś stroili w purpurę, leżą teraz unurzani w gnoju.

6. Większe są grzechy Córy mego ludu aniżeli występki Sodomy, która w mgnieniu oka zniszczona została, zanim ją tknęła czyjakolwiek ręka.

7. Młodzieńcy jej jaśniejsi byli niż śnieg i bielsi niźli mleko. Ciała ich rumieńsze niż koral, ich spojrzenie szafirowo niebieskie.

8. Twarze ich stały się ciemniejsze od węgla, na ulicy poznać ich nie sposób. Skóra ich przywiera do kości, wyschła jak drewno.

9. Lepiej być zabitym od miecza aniżeli z głodu umierać, czując się całkiem bezsilnym, bo na polach wszystko zniszczone.

10. Ręce najczulszych matek gotowały swe własne dzieci. Im wszystkim służyły za pokarm, gdy klęska spadła na Córę mego ludu.

11. I napełnił Pan naczynie swego gniewu, i wylał żar zapalczywości swojej. I ogień podłożył pod Syjon, i wszystko aż do ziemi wypalił.

12. Żaden król w całym kraju, żaden człowiek na ziemi, nigdy by w to nie uwierzył, że jakiś wróg i ciemięzca przekroczy Jeruzalem bramy.

13. Wszystko to przez grzechy proroków i przez wykroczenia kapłanów, którzy w tym mieście rozlali niewinną krew sprawiedliwych.

14. Błąkali się po ulicach jak ślepi, cali krwią obryzgani, tak iż nikt się nie odważył dotknąć ich szat zbrukanych.

15. Uciekać, to nieczysty! wołano na ich widok. Uciekać, uciekać! Nie wolno ich dotykać! Poszli więc i błąkali się wszędzie. Ale i wśród pogan mówiono, że dłużej tam nie mogą pozostać.

16. To Pan sam ich rozproszył, bo nie chce już na nich patrzeć. Kapłanom nikt czci nie okazuje, nikt się nie lituje nad starcem.

17. I wzrok nasz wytężaliśmy bardzo, lecz znikąd nie było pomocy. Czekaliśmy niecierpliwie na naród, który przecież nie mógł nam pomóc.

18. Każdy nasz krok śledzono i nie mogliśmy wyjść na ulice. Bliski był już koniec i dni się nam wypełniły, tak, nadchodził nasz koniec.

19. Wrogowie nasi byli szybsi aniżeli orły
na niebie. W górach za nami gonili, ścigali
nas na pustyni.
20. Nasze tchnienie Pomazaniec Pański
już znalazł się w ich zasadzce. A myśmy
sobie myśleli, iż dane nam będzie żyć dalej
w Jego cieniu nawet wśród pogan.
21. Ciesz się więc i raduj, Córo Edomu,
ty, co żyjesz w Us (sławnej) krainie. Do cie-
bie też dojdzie ten kielich, też się upijesz i
obnażysz.
22. A twojej winy już koniec, Syjonu Córo!
Nie pośle cię On już więcej na wygnanie.
Ciebie, Edomu Córo, ukarze za twe winy i
twoje grzechy odsłoni.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

5 Wspomnij na to, o Panie, co się u nas
stało. Spojrzyj na nas z góry i zobacz hań-
bę naszą!
2. Dziedzictwo nasze dostało się obcym, a
domy nasze wzięli cudzoziemcy.
3. Staliśmy się sierotami i dziećmi bez oj-
ca i owdowiały wszystkie nasze matki.
4. Płacić musimy za własną wodę do picia,
i drzewo dostajemy tylko za pieniądze.
5. Pędzą nas z dokuczliwym jarzmem na
szyi, zmęczeni jesteśmy, lecz nie wolno
nam stanąć.
6. Ku Egiptowi wyciągamy ręce i do Asy-
rii, aby dostać chleba.
7. Zgrzeszyli nasi ojcowie, których już
dziś nie ma, a my ich grzechy teraz dźwi-
gać musimy.
8. Niewolnicy nad nami panują i nie ma,
nikogo, kto by nas z rąk ich wyrwał.
9. O chleb się staramy narażając życie,
ciągle nam zagraża miecz srogi na pusty-
ni.
10. Skóra na nas jak piec rozpalona od
głodu, który nam ciągle dokucza.
11. Niewiasty na Syjonie hańbiono, a dzie-
wice po miastach Judy.
12. Książęta byli wieszani rękami wro-
gów, starszych pozbawiano czci wszelkiej.
13. Młodzi musieli obracać żarna, pod cię-
żarem drzewa upadali chłopcy.
14. Starsi trzymali się od bram daleko,
młodzi zaprzestali swych zabaw.
15. W naszych sercach nie ma już rado-
ści, w żałobę zmieniły się tańce.
16. Wieńce nam z głów pospadały, o, bia-
da nam, bośmy zgrzeszyli.
17. Dlatego chore jest nasze serce, przy-
ćmione są nasze oczy.
18. Bo opustoszała nam góra Syjon, lisy
tam teraz bezkarnie biegają.
19. Ale Ty, o Panie, będziesz trwał na wie-
ki i rządził z jednego pokolenia w drugie.
20. Czemuż więc chcesz o nas na zawsze
zapomnieć i zostawić nas samych do koń-
ca?
21. Racz nas, Panie, ku sobie obrócić, aby-
śmy mogli powrócić do Ciebie! I odnów dni
nasze, byśmy byli tacy, jak za dni minio-
nych.
22. Bo czyżbyś nas odtrącił na zawsze?
Czy jesteś aż tak bardzo na nas zagniewa-
ny?

Księga Ezechiela

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43
44 45 46 47 48

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Dnia piątego, czwartego miesiąca, roku trzydziestego, gdy znajdowałem się wśród wygnańców nad rzeką Kebar, otworzyły się niebiosa. I miałem widzenie Boga.

2. Dnia piątego tego miesiąca a upłynęło już wtedy pięć lat od uprowadzenia do niewoli króla Jojakina

3. skierował Pan swoje słowo do Ezechiela, syna Buziego, kapłana, który przebywał w krainie chaldejskiej, nad rzeką Kebar. Tam to Pan wyciągnął nad nim rękę.

4. I oto widziałem, jak wicher gwałtowny nadchodził od północy. Niósł ze sobą wielki ognisty obłok, rozświetlający wszystko dokoła. W samym środku ognia błyszczało coś jak najszlachetniejsze złoto.

5. Wśród płomieni ognistych widać było jakby cztery istoty żywe, podobne z wyglądu do ludzi.

6. Każda z tych istot miała cztery twarze i cztery skrzydła.

7. Nogi miały wyprostowane, zaś ich stopy przypominały stopy ogromnego cielca, a lśniły tak jak brąz starannie wygładzony.

8. Spod skrzydeł, ze wszystkich czterech stron, wystawały ludzkie ręce. Miały oblicze i skrzydła owe cztery istoty.

9. Ich skrzydła dotykały siebie nawzajem. Kiedy się poruszały te istoty, nie odwracały się w żadną stronę: każda zmierzała w tym kierunku, jaki jej wyznaczało własne oblicze.

10. Oblicza te zaś wyglądały tak: z przodu każda z czterech istot miała twarz ludzką, z prawej strony u każdej z nich był widoczny lew, po lewej stronie każdej z czterech istot wystawał łeb wołu, a z tyłu każdej z nich widać było głowę orła.

11. Skrzydła ich były uniesione ku górze w ten sposób, że dwa stykały się ze sobą, a dwa okrywały całe ciało.

12. Każda z tych istot posuwała się w kierunku wskazanym przez jej oblicze. Szły zaś tam, dokąd je duch prowadził, nie zbaczały nigdzie ze swej drogi.

13. W samym środku, między tymi istotami widać było jakby rozżarzone węgle albo pochodnie, które się poruszały na wszystkie strony. Ogień rozświetlał wszystko dokoła, z ognia też wychodziły błyskawice.

14. Owe żywe istoty biegały tam i z powrotem jakby błyskawice.

15. Przypatrzyłem się dokładnie owym istotom żywym i zobaczyłem, że obok każdej z nich znajdowało się na ziemi jedno koło.

16. Koła wyglądały tak, jakby były zrobione z chryzolitu. Wszystkie cztery były dokładnie do siebie podobne, a były tak zrobione, jakby jedno obracało się wewnątrz drugiego.

17. Mogły się one poruszać we wszystkie cztery strony, nie zbaczając przy tym nigdzie z obranej drogi.

18. Rozmiary tych kół były tak ogromne, że aż mnie przerażały. Wszystkie cztery koła na swych obręczach miały pełno oczu.

19. Gdy istoty żywe zaczynały się poruszać, wówczas posuwały się do przodu także i koła.

20. Posuwały się zaś tam, dokąd istoty były prowadzone przez ducha. Koła podnosiły się z miejsca razem z owymi istotami, bo duch tych istot był również w kołach.

21. Gdy istoty żywe posuwały się do przodu, szły z nimi także koła, kiedy zaś się zatrzymywały, koła również stawały. Gdy któraś z istot podnosiła się z ziemi, podnosiły się także koła, bo duch istot żywych był również w kołach.

22. Ponad głowami wszystkich istot żywych znajdowało się coś na kształt sklepienia, strasznego z wyglądu, jakby jeden ogromny kryształ unoszący się w górze nad ich głowami.

23. Pod sklepieniem były rozpostarte ich skrzydła tak, że jedno dotykało drugiego. Dwa skrzydła zaś okrywały ciała każdej z żywych istot.

24. Słyszałem także szum ich skrzydeł. Był to jakby szum wód potężnych albo jak głos Wszechmocnego. Kiedy ruszały z miejsca, słychać było odgłosy pochodzące z jakiegoś wojskowego obozu. Kiedy zaś przystawały, skrzydła ich opadały ku ziemi.

25. Szum dochodził także sponad sklepienia znajdującego się nad ich głowami. Kiedy przystawały, skrzydła ich opadały ku ziemi.

26. Ponad sklepieniem, nad ich głowami, znajdowało się coś na kształt szafirowego tronu. Na owym wzniesieniu podobnym do tronu zasiadała postać, przypominająca wyglądem postać ludzką.

27. Wokół jakby bioder zobaczyłem jasność z samego środka błyszczącego złota, niczym wieńca z płomieni. Spod tego zaś, co kształtem przypomina biodra, wydostawał się ogień, rzucający swój blask dokoła.

28. Jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, podobny blask i tu rozchodził się dokoła. Wyglądało to tak jakby Chwała Boża. Zobaczywszy to, upadłem na twarz. I wtedy usłyszałem, jak ktoś do mnie mówił.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

2 A takie były, skierowane do mnie słowa: Wstań, synu człowieczy, bo chcę ci coś powiedzieć.

2. Gdy słuchałem tych słów, wszedł we mnie duch i postawił mnie na nogi. I wtedy posłyszałem Tego, który do mnie przemawiał.

3. On zaś tak mówił: Synu człowieczy! Posyłam cię do zbuntowanych synów izraelskich, do tych, którzy się przeciwko Mnie buntują. Oni sami oraz synowie ich ciągle odchodzili ode Mnie i tak jest aż do dnia dzisiejszego.

4. Są to ludzie o zuchwałych twarzach i zatwardziałych sercach. To właśnie do nich dziś posyłam ciebie. I powiesz im, że tak mówił Pan Bóg.

5. I czy cię będą wtedy słuchać, czy nawet nie bo to naród bardzo oporny będą musieli uznać, że oto pojawił się pośród nich prorok.

6. A ty, synu człowieczy, nie bój się ich i niech cię nie przerażają ich słowa! Nawet gdybyś widział wokół siebie same ciernie i gdybyś miał siadać na skorpionach, nie bój się tego, co ci będą mówić, nie lękaj się też wcale ich wzroku! Jest to naród bardzo oporny.

7. Masz im przekazywać moje słowa, czy będą cię słuchać, czy nie, ponieważ są narodem bardzo opornym.

8. A ty, synu człowieczy, posłuchaj, co ci powiem. Nie opieraj Mi się, tak jak ten lud tak bardzo oporny. Otwórz twoje usta i spożyj to, co ci podam.

9. I zobaczyłem, jak wyciąga do mnie rękę, w której trzyma zwój księgi.

10. A kiedy rozwinął przede mną zwój, zobaczyłem, że jest zapisany po obydwu stronach. Były tam spisane różne skargi, narzekania i biadania.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

3 I powiedział do mnie: Synu człowieczy, zjedz to, co widzisz przed sobą. Spożyj ten zwój, a potem idź i mów do całego Domu Izraela!

2. Otworzyłem więc usta, a On dał mi ten zwój do zjedzenia.

3. I powiedział: Synu człowieczy, napełnij swój żołądek, niech całe twoje wnętrze wypełni się tym zwojem, który ci daję. Zjadłem więc ten zwój. A był w moich ustach słodki jak miód.

4. Potem powiedział do mnie: Synu człowieczy, udaj się do Domu Izraela i powtórz wszystkie moje słowa!

5. Jesteś posłany nie do narodu o języku obcym i niezrozumiałej mowie, ale do Domu Izraela.

6. Nie pójdziesz do wielu narodów o językach obcych i niezrozumiałej mowie, ze słowami tobie nie znanymi. Gdybym cię do nich posłał, pewnie by cię wysłuchały.

7. Ale nie usłucha cię Dom Izraela. Nie okażą dobrej woli, żeby Mnie słuchać. Wszyscy bowiem z Domu Izraela mają twarde czoła i zbuntowane serca.

8. A Ja oblicze twoje uczynię tak twardym jak ich oblicza i czoło twoje tak twardym jak ich czoła.

9. Uczynię twoje czoło twardym jak diament i twardszym niż kamień. Nie bój się więc ich, nie drżyj na ich widok, choć są oni ludem bardzo opornym.

10. I powiedział im także: Synu człowieczy, weź sobie do serca to wszystko, co do ciebie mówię, zatrzymaj w swoich uszach!

11. Udaj się do wygnańców, do synów twojego ludu, i czy zechcą cię słuchać, czy nie, powiedz im tak: Oto, co mówi Pan Bóg.

12. Potem uniósł mnie duch, a ja posłyszałem za sobą szum i potężne grzmoty Chwały Pańskiej, unoszącej się z miejsca, na którym przebywała,

13. a także szelest dotykających się nawzajem skrzydeł istot żywych i odgłosy kół toczących się obok. Wszystko razem słychać było jak potężne, gwałtowne grzmoty.

14. Duch zaś, który mnie porwał do góry, zabrał mnie z tamtego miejsca. Odchodziłem pełen goryczy i z drżeniem serca, odczuwając na sobie bardzo ciężar ręki Pańskiej.

15. I tak przybyłem do wygnańców, mieszkających w TellAbib nad rzeką Kebar. Zaskoczony tym wszystkim, co się stało, pozostawałem tam wśród nich przez siedem dni.

16. Pod koniec owego czasu siedmiu dni Pan tak przemówił do mnie:

17. synu człowieczy, czynię cię stróżem całego Domu Izraela. Ilekroć usłyszysz jakieś słowo z ust moich, musisz ich o tym powiadomić w moim imieniu.

18. Jeżeli powiem jakiemuś złoczyńcy, że musi umrzeć, a ty nie powtórzysz mu tego, aby go skłonić do zejścia ze złej drogi, iżby mógł ocalić swoje życie, to złoczyńca ów będzie musiał umrzeć z powodu swoich występków, ale na ciebie spadnie wina za jego krew.

19. Jeżeli jednak ostrzeżesz złoczyńcę, a on mimo to nie odwróci się od swoich występków i nie zejdzie ze złej drogi, to będzie on musiał umrzeć z powodu swoich występków, ale ty ocalisz swoje życie.

20. Kiedy zaś jakiś sprawiedliwy przestanie żyć uczciwie i zacznie się dopuszczać występków, Ja sprowadzę na niego zgubę. Będzie musiał umrzeć właśnie dlatego, że ty go nie upomniałeś. Umrze z powodu swoich występków, a o jego dawnych dobrych uczynkach nikt już nie będzie pamiętał. Ale za jego krew ty będziesz musiał odpowiedzieć przede Mną.

21. Jeżeli jednak ostrzeżesz sprawiedliwego, żeby nie schodził na drogę nieprawości, i on rzeczywiście powstrzyma się od grzechów, to ocaleje właśnie dlatego, że został upomniany, i ty również uratujesz swoje życie.

22. Potem znów spoczęła na mnie ręka Pańska. Pan powiedział do mnie: Wstań i udaj się na równinę. Chcę ci tam coś powiedzieć!

23. Powstałem więc i udałem się na równinę. I oto zobaczyłem tam Chwałę Bożą. Była taka jak ta, którą widziałem nad rzeką Kebar. I upadłem na twarz.

24. Ale duch wstąpił we mnie i postawił mnie na nogi. Zaczął ze mną rozmawiać, wydając mi polecenie: Wejdź do swego domu i zamknij się od środka!

25. Tam, synu człowieczy, zostaniesz skrępowany powrozami tak, że nie będziesz mógł udać się do ludu.

26. Ja sam sprawię, że język przywrze ci do podniebienia. Stracisz mowę i nie będziesz mógł w moim imieniu udzielać napomnień, jest to bowiem lud bardzo oporny.

27. A kiedy Ja znów do ciebie przemówię, otworzę twoje usta. Wtedy im powiesz: Tak oto mówi Pan Bóg: Kto chce słuchać, niech słucha, kto zaś nie chce, niech nie słucha. Jest to bowiem lud bardzo oporny.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Synu człowieczy, weź jedną tabliczkę glinianą, połóż ją przed sobą i wyrysuj na niej granice miasta Jerozolimy.

2. Spróbuj następnie przedstawić oblężenie miasta: wyrysuj dokoła wały oblężnicze, ustaw zapory, załóż obóz wojskowy, zbuduj ze wszystkich stron tarany!

3. Potem weź żelazną patelnię i umieść ją jakby mur żelazny pomiędzy tobą a miastem. Następnie zwróć swoją twarz w stronę miasta i oto już zaczyna się oblężenie miasta. To ty sam prowadzisz oblężenie. Znak ten ma posłużyć za ostrzeżenie dla Domu Izraela.

4. Potem położysz się na lewym boku, a Ja złożę na tobie winy całego Izraela. Jak długo będziesz leżał na tym boku, tak długo będziesz dźwigał ich winy.

5. Oznajmiam ci, że ile lat trwały występki Domu Izraela, tyle dni będziesz dźwigał na sobie ich winy. Otóż będzie to trwało trzysta dziewięćdziesiąt dni.

6. A kiedy już skończy się ten czas, położysz się na drugim, to jest na prawym, boku i będziesz dźwigał na sobie winy Domu Judy przez czterdzieści dni. Będę cię liczył za każdy rok jeden dzień.

7. Potem skierujesz twarz wyraźnie w stronę obleganej Jerozolimy i, wyciągnąwszy rękę w kierunku miasta, będziesz prorokował.

8. Ja zaś skrępuję cię teraz powrozami, tak żebyś nie mógł sam przewrócić się z jednego boku na drugi, jak długo będzie trwało oblężenie miasta.

9. Weź sobie trochę pszenicy, jęczmienia, fasoli, soczewicy, prosa i orkiszu. Zmiel wszystko razem w jednym naczyniu i upiecz sobie chleb. Jak długo będziesz leżał na boku, to znaczy przez owych trzysta dziewięćdziesiąt dni, będziesz się żywił tylko tym chlebem.

10. Chleb niech będzie na każdy dzień dokładnie odważany, po dwadzieścia syklów na dzień. Co pewien czas będziesz się pożywiał tym chlebem.

11. Dokładnie też niech będzie wymierzana woda przeznaczona do picia: po jednej szóstej hinu na dzień. Napijesz się z tego od czasu do czasu.

12. Chleb będziesz sobie piekł i spożywał tak jak podpłomyki jęczmienne. Będziesz je piekł, w obecności wszystkich, na nawozie ludzkim.

13. Pan powiedział mi także: Izraelici będą także zmuszeni jeść chleb nieczysty wśród narodów, między którymi ich rozproszę.

14. Lecz ja odpowiedziałem na to: Ach, Panie mój i Boże, nigdy jeszcze nie popadłem w żadną nieczystość! Od czasu najwcześniejszej młodości nigdy jeszcze nie jadłem padliny ani mięsa z rozszarpanego zwierzęcia. Jeszcze nigdy żadne nieczyste mięso nie znalazło się w moich ustach.

15. Wtedy on powiedział do mnie: Dobrze, zgadzam się, żebyś sobie piekł chleb na nawozie nie ludzkim, lecz wołowym.

16. A potem tak mi jeszcze powiedział: Synu człowieczy, postanowiłem uszczuplić zapas chleba dla Jerozolimy. Będą musieli bardzo starannie odważać sobie porcje chleba i spożywać go w niepewności. Także wodę będą musieli dokładnie odmierzać i pić ją w zalęknieniu.

17. Będzie im bowiem brakować chleba i wody. Nie mając ani jednego, ani drugiego, zaczną słabnąć i ginąć w swoich grzechach.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Synu człowieczy, weź dobrze naostrzony miecz! Niech ci posłuży za brzytwę.

Ogól nim sobie włosy na głowie i brodę. Potem weź wagę i zważ ogolone włosy!

2. Jedną trzecią tych włosów spal w samym środku miasta w dniu zakończenia jego oblężenia. Jedną trzecią rozproszysz mieczem po mieście, a jedną trzecią rzucisz na wiatr w tym czasie, kiedy Ja będę na nich dobywał miecza.

3. Trochę włosów weź i zawiń w połę swojego płaszcza!

4. Stąd weź jeszcze kilka włosów i rzuć je do ognia i spal. Ogień z nich obejmie cały Dom Izraela.

5. Oto, co mówi Pan Bóg: To jest Jerozolima. Umieściłem ją między narodami, pośrodku obcych krain.

6. Lecz ona okazała się niegodziwa i sprzeciwiała się moim prawom bardziej niż inne narody i moim przepisom częściej niż okoliczne kraje. Nie zważała na moje pouczenia i nie postępowała według mojego prawa.

7. I dlatego tak oto mówi Bóg i Pan: Ponieważ byliście bezbożni bardziej niż poganie i nie zachowywaliście moich nakazów i nie przestrzegaliście moich praw ani praw otaczających was narodów

8. dlatego oto co mówi Pan: Wyruszam teraz przeciwko tobie, Jerozolimo! Na oczach ludów pogańskich wydam na ciebie wyrok.

9. Postąpię z tobą według wszystkich twoich zbrodni i uczynię ci to, czego jeszcze nigdy nikomu nie uczyniłem i nie uczynię w przyszłości.

10. Wśród twoich budowli, o Jerozolimo, ojcowie będą spożywać ciała własnych dzieci ciała swych ojców. Otóż Ja sam przeprowadzę nad tobą sąd a resztki twoich mieszkańców rozproszę na cztery strony świata.

11. Dlatego, na życie moje mówi Pan Bóg ponieważ przybytek mój zbezcześciłeś twoimi bożkami i odrażającymi występkami, postanowiłem zrównać cię z ziemią. Żaden widok nie będzie Mnie przyprawiał o litość i nie oszczędzę nikogo.

12. Jedna trzecia twoich mieszkańców zginie od zarazy i pomrze w mieście z głodu. Jedna trzecia jeszcze przed twoimi murami zginie od miecza. Wreszcie jedną trzecią rozproszę na wszystkie strony i będę ich własnym mieczem ścigał.

13. Dopiero wtedy ochłonę z gniewu. Uspokoi się moja zapalczywość i znajdę dla siebie zadośćuczynienie.

14. Na oczach wszystkich przechodniów zamienię cię w pustkowie i uczynię pośmiewiskiem dla okolicznych narodów.

15. Pośmiewiskiem staniesz się i wzgardą a przestrogą i groźbą dla otaczających cię narodów, gdy zapłoną nad tobą mój gniew, zapalczywość i surowość kary. Ja, Pan, wszystko to ci powiedziałem.

16. Już wypuściłem w twoją stronę nękające cię i niosące zagładę strzały głodu. Wysyłam je, żeby was wygładzić, pozbawiam was zapasów chleba, aby powiększyć klęskę głodu.

17. Ześlę na was klęskę głodu oraz stada dzikich zwierząt, które będą porywały wasze dzieci. Cierpieć będziecie z powodu zarazy i przelewu krwi. Podniosłem na ciebie mój miecz. Ja, Pan, wszystko to ci powiedziałem.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

6 Pan powiedział do mnie:

2. Synu człowieczy, zwróć swoje oblicze w stronę gór izraelskich i zacznij do nich przemawiać jako prorok.

3. Powiedz im tak: Góry izraelskie, posłuchajcie słowa Pana Boga. Oto, co mówi Bóg i Pan do szczytów górskich i wzniesień, do rozpadlin i polan. Ja sam dobędę przeciwko wam mego miecza i zniszczę wszystkie wasze sanktuaria.

4. Zostaną zburzone wasze ołtarze, połamane będą stoły do kadzideł, a waszych poległych Ja sam rzucę przed wasze bożki.

5. Ciała Izraelitów ułożę u stóp waszych bożków, a kości zabitych porozrzucam wokół waszych ołtarzy.

6. Wszędzie, gdzie teraz mieszkacie, będą spustoszone wasze miasta, zniszczone zostaną miejsca kultu na wyżynach. Muszą bowiem być poniszczone i połamane wasze ołtarze; porozbijane będą porozrzucane wasze bóstwa, nic nie pozostanie ze stołów do kadzideł ani z dzieł rąk waszych.

7. Pośrodku was leżeć będą ciała waszych poległych. Wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

8. A kiedy już zostaniecie rozproszeni po wszystkich krajach, niewielkiej reszcie z was pozwolę przetrwać. Pośród ludów pogańskich niektórym z was uda się uniknąć miecza.

9. Otóż ci, co pozostaną przy życiu, będą pamiętać o Mnie wśród narodów, między którymi zostaną rozproszeni. Zetrę bowiem na proch ich serca, tak mi niewierne, zamknę ich oczy, które tak wiarołomnie rozglądały się za cudzymi bogami. Wtedy do samych siebie poczuję odrazę z powodu nieprawości, których się dopuszczali.

10. I przekonają się, że Ja jestem Panem i że nie na próżno przestrzegałem ich, że sprowadzę na nich to nieszczęście.

11. Tak mówi Pan Bóg: Zacznij klaskać w dłonie, tupać nogami i krzyczeć! Biada całemu Domowi Izraela z powodu wszystkich jego niegodziwości! Wskutek tych występków wszyscy wyginą od miecza, z głodu i zarazy.

12. Kto jest daleko, zginie od zarazy, kto blisko padnie od miecza. Reszta, pozostała przy życiu, wymrze z głodu. Tak oto wyleję na nich moje zagniewanie.

13. Gdy wasi zabici będą leżeli między posągami bożków wszędzie wokół ich ołtarzy, na wszystkich wzgórzach i wyżynach, pod każdym zielonym drzewem, pod każdym rozłożystym dębem oraz tam, gdzie się wznosiła dzięki wam woń miła na część ich bogów wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

14. Wyciągam przeciw wam moją rękę i kraj wasz w pustynię zamieniam, poczynając od stepów aż po Riblę, wszystkie zamieszkałe przez was okolice. I wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Pan powiedział do mnie:

2. Synu człowieczy, powiesz tak: Oto słowa Pana Boga do całej krainy izraelskiej. Nadchodzi koniec, koniec się zbliża dla wszystkich czterech krańców ziemi.

3. Dla ciebie też już nadchodzi kres. Chcę, by gniew mój zapłonął nad tobą. Wydaję na ciebie wyrok według czynów twoich, karę na ciebie zsyłam za wszystkie twe złe uczynki.

4. Nic nie przyprawi o litość mych oczu, wcale nie będę cię oszczędzał. Na ciebie spadnie wina za wszystkie twoje postępki, twoje niegodziwości ukażą się oczom wszystkich. Wtedy też przekonacie się, że Ja jestem Panem.

5. Tak mówi Pan Bóg: Oto idą nieszczęścia, jedno za drugim.

6. Koniec się zbliża, nadchodzi koniec. Zbliża się twój koniec. Popatrz, już nadchodzi.

7. Kolej teraz na ciebie, mieszkańcze tego kraju. Nadszedł już czas, bliski jest twój dzień: zamieszanie już tylko, a nie radosne okrzyki na górach.

8. Wkrótce już wyleję cały mój gniew na ciebie, całą moją złość na tobie wyładuję. Ogłoszę ci wyrok dokładnie taki, na jaki sobie zasłużyłeś. Na ciebie spadnie wina za wszystkie twoje występki.

9. Nic nie pobudzi do litości moich oczu i wcale nie będę cię oszczędzał, lecz odpłacę ci wedle twoich uczynków. Twoje bezeceństwa staną się jawne dla wszystkich. I wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem, który zadaje ciosy.

10. Nadszedł już dzień! Kolej teraz na ciebie. Już się rozpoczęło. Panoszy się bezprawie, pycha nad wszystkim góruje.

11. Gwałt stał się berłem w ręku niegodziwca. Nic po nich nie pozostanie, nic z ich bogactw, nic z ich przepychu i wspaniałości.

12. Nadchodzi już czas, bliski już jest dzień. Kupujący niech się już niczym nie cieszą, niech też nic nie zasmuca sprzedawców, bo płomień gniewu ogarnie cały naród.

13. Sprzedawca nie będzie już mógł żądać zwrotu rzeczy sprzedanych, nawet jeśli ci, którym sprzedał, pozostali przy życiu, bo płomień gniewu ogarnie cały naród. Nie będzie żądał zwrotu. Ponieważ zaś nikt nie jest bez winy, nikt nie zdoła też ocalić swego życia.

14. Dmijcie więc w trąby, wszystko niech będzie gotowe, i tak nikt do boju nie stanie, bo płomień mojego gniewu ogarnia cały naród.

15. Na zewnątrz miecz, wewnątrz zaraza i głód. Kto pozostał na polu, ginie od miecza, kto znajduje się w mieście, tego pożera głód i zaraza.

16. Kto zdołał zbiec i uratować swoje życie, będzie się błąkać po górach jak w rozpadlinach skalnych gołębie. Każdy boleje z powodu własnych występków.

17. Poopadają wszystkim bezradnie ręce, a po kolanach wszystkim będzie spływać woda.

18. Włożą na siebie szaty pokutne, i wszystkich ogarnie przerażenie. Twarze wszystkich pokryją się wstydem, na głowach pojawi się łysina.

19. Wyrzucą na ulice swoje srebro, a złoto będzie w nich budzić odrazę. Ani wasze srebro, ani złoto nie zdoła was uratować, gdy przyjdzie dzień gniewu Pana. Nie zaspokoicie tym waszego głodu, nie będziecie mieli czym napełnić waszych żołądków. Wszystko to było dla was tylko okazją do grzechu!

20. Drogocenne ozdoby przyczyniały się tylko do wzrostu pychy, która ich też skłaniała do czynienia sobie obrzydliwych posągów swych bogów. Dlatego staną się dla nich te ozdoby odrazą.

21. I wydam ich na łup cudzoziemcom, i wszyscy niegodziwcy świata będą ich grabić i bezcześcić.

22. I odwrócę od nich moje oblicze i będą bezczeszczeni ci, co byli moją własnością. Nadejdą złoczyńcy i zabiorą wszystko.

23. Oni to dokonają ogromnego rozlewu krwi, bo w kraju mnożą się wyroki sądu na śmierć skazujące, a w mieście panuje przemoc.

24. Sprowadzę tu najokrutniejsze narody, żeby zajęły ich domostwa. I tak położę kres pysze możnowładców i wszystkie ich sanktuaria zbeszczeszczę.

25. Strach was wtedy ogarnie i będziecie szukać spokoju, ale go nie znajdziecie.

26. Nieszczęście będzie szło za nieszczęściem, złe wieści jedna za drugą. Będą żądali widzeń od proroków. Kapłani nie będą potrafili już pouczać ani starsi udzielać rad jakichkolwiek.

27. Króla ogarnie przygnębienie, książęta będą przerażeni, wszystkim mieszkańcom kraju opadną ręce. Postąpię z nimi tak, jak sobie na to zasłużyli swoimi uczynkami i wydam na nich wyrok zgodny z ich wyrokami. Przekonają się wtedy, że Ja jestem Panem.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

8 W piątym dniu szóstego miesiąca, roku szóstego byłem w moim domu. Byli też ze mną starsi Judy. I nagle spoczęła na mnie ręka Pańska.

2. I zobaczyłem przed sobą jakby postać ludzką. Spod tego, co wyglądało jak biodro, wydostawał się ogień, powyżej zaś owych bioder świeciło coś jak najszlachetniejsze złoto.

3. Postać ta wyciągnęła coś na kształt ręki, która uchwyciła mnie za włosy. Duch uniósł mnie w górę, tak że znalazłem się między ziemią a niebem i przeniósł mnie, w boskim, widzeniu, do Jerozolimy, i postanowił koło wejścia do wnętrza bramy Północnej, gdzie stoi posąg bożka zazdrości budzący zazdrość.

4. Tam to zobaczyłem Chwałę Boga Izraela, taką samą, jak ta którą widziałem na równinie.

5. Powiedział do mnie: Synu człowieczy, popatrz w stronę północną! Zwróciłem więc mój wzrok ku północy i zobaczyłem, nieco na północ od wejścia, ołtarz z posągiem, bożka zazdrości.

6. Wtedy On powiedział do mnie: Synu człowieczy, czy widzisz, co się tu dzieje? Są to obrzydliwości, których dopuszcza się tu cały Dom Izraela, żeby Mnie odsunąć od mojego przybytku. Ale ty zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości.

7. Potem zawiódł mnie przed wejście na dziedziniec. Zobaczyłem tam dużą wyrwę w murze.

8. Wtedy On powiedział do mnie: Synu człowieczy, przebij ten mur! Kiedy mur przebiłem, ujrzałem wejście.

9. I powiedział do mnie: Wejdź i przypatrz się wszystkim obrzydliwościom, które się tam dzieją.

10. Wszedłem więc tam i zobaczyłem mnóstwo podobizn odrażających małych i dużych zwierząt, a także wszystkie bóstwa Domu Izraela na wszystkich ścianach dokoła.

11. Siedemdziesięciu spośród starszych domu Izraela wśród nich Jaazaniasz, syn Szafana stało na samym przedzie. Każdy z nich trzymał w ręku kadzielnicę, a w górę unosiły się obłoki wonnego dymu.

12. A On powiedział do mnie: Synu człowieczy, czy widzisz, co czynią ci starsi Domu Izraela w ciemnościach, każdy w innej komnacie swego bóstwa? Pocieszają się przy tym myśląc, że Pan opuścił cały kraj.

13. Potem powiedział do mnie: Przekonasz się, że czynią oni jeszcze większe obrzydliwości.

14. I przywiódł mnie do bramy Północnej Domu Pańskiego, gdzie siedziały kobiety, opłakujące odejście boga Tammuza.

15. Powiedział wtedy do mnie: Widziałeś, synu człowieczy? Zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości.

16. Potem zaprowadził mnie na dziedziniec wewnętrzny Domu Pańskiego. Przy wejściu do Świątyni Pańskiej, między przedsionkiem a ołtarzem, stało około dwudziestu pięciu mężów, zwróconych plecami do Świątyni Pańskiej, a twarzą ku wschodowi. I tak, zwróceni ku wschodowi, modlili się do słońca.

17. Powiedział mi tedy: Widziałeś, synu człowieczy? Czy Domowi Judy nie wystarczyły te obrzydliwości, których się tu dopuszczono? Czy muszą nadal cały kraj wypełniać swoimi obrzydliwościami? Czy muszą Mnie nadal tak obrażać, podnosząc gałązkę do nosa?

18. Dlatego i Ja okażę im całe moje zagniewanie. Nic nie będzie w stanie skłonić mych oczu do litości i nikogo nie będę oszczędzał. I choćby głośno krzyczeli do mych uszu, nie będę ich słuchał.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 I zawołał głośno do mych uszu: Zbliża się już sąd nad tym miastem! Niech każdy weźmie do ręki narzędzie niszczenia!

2. Wtedy nadeszło sześciu mężów od bramy Górnej, położonej po stronie północnej. Każdy z nich miał w ręku narzędzie zagłady. Był wśród nich jeden mąż ubrany w lnianą szatę, z kałamarzem przywiązanym do pasa. Weszli wszyscy do środka i stanęli obok ołtarza z brązu.

3. Chwała Boga Izraela unosiła się znad cherubów, nad którymi się znajdowała, i

zatrzymała się przy progu Świątyni. Potem został wywołany mąż odziany w lnianą szatę, z kałamarzem u pasa.

4. I powiedział do niego Pan: Idź przez środek miasta Jeruzalem i wypisz znak Taw na czołach tych wszystkich mężów, którzy boleją i smucą się z powodu obrzydliwości wypełniających miasto.

5. Słyszałem też, jak do innych powiedział: Idźcie przez miasto i zabijajcie. Nie litujcie się nad nikim, nie oszczędzajcie nikogo!

6. Starych i młodych, panny, niemowlęta, kobiety i wszystkich zabijajcie, co do jednego. Ale nie wolno wam nawet dotknąć żadnego z tych, którzy mają wypisane Taw na czole. Zacznijcie od mojego przybytku. Rozpoczęli tedy od starców, stojących przed Świątynią.

7. Potem powiedział do nich: Zbezcześćcie całą Świątynię, niech jej dziedzińce wypełnią się trupami! Potem wyjdźcie na zewnątrz i zabijajcie wszystkich w mieście.

8. I pozabijali wszystkich tak, że zostałem sam. Upadłem więc na twarz i zawołałem: Ach, Panie mój i Boże! Czy cały swój gniew zamierzasz wylać na Jerozolimę i wyniszczyć nawet tę Resztę Izraela?

9. A On powiedział do mnie: Wina Domu Izraela i Domu Judy jest ogromna, przeogromna. Kraj jest pełen krwawych zbrodni, a w mieście same niegodziwości. Oni zaś pocieszają się mówiąc, że Pan tego nie widzi, że Pan już opuścił całą tę krainę.

10. Dlatego nad nikim nie będzie się litować moje oko, nie będę oszczędzał nikogo. Winy wasze spadną na was samych.

11. Wtedy powrócił mąż przyodziany w lnianą szatę, z kałamarzem u pasa. Przyszedł i powiedział: Wykonałem wszystko, co mi rozkazałeś.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska, Gdańska, Tysiąclecia, World English Bible, King James Version, Grecka, Wulgata, Interlinearna

10 Potem zobaczyłem ponad sklepieniem, na głowami cherubów, coś na kształt tronu, który był wykonany z szafiru.

2. I powiedział do męża przybranego w lnianą szatę: Wejdź pomiędzy koła, które są pod cherubami, nabierz w obydwie ręce rozpalonych węgli i rozrzuć je po całym mieście. I poszedł tam na moich oczach.

3. Cheruby, kiedy ów mąż zbliżał się do nich, stały po prawej stronie Świątyni, cały zaś dziedziniec wewnętrzny był wypełniony obłokiem.

4. Chwała Pańska unosiła się znad cherubów i stanęła nad progiem Świątyni. Całą Świątynię wypełniał obłok dymu, a dziedziniec był rozświetlony blaskiem Chwały Pańskiej.

5. Szum skrzydeł cherubów słychać było aż do dziedzińca zewnętrznego, podobny do głosu Wszechmocnego Boga, gdy przemawia.

6. Kiedy wydał polecenie mężowi przyodzianemu w szaty lniane, iżby wziął rozżarzonych węgli spomiędzy kół pod cherubami, natychmiast mąż ów poszedł i stanął obok jednego koła.

7. A cherub wyciągnął rękę, nabrał trochę węgli spomiędzy cherubów i złożył je na rękach owego męża przyodzianego w lnianą szatę. Wziął tedy ów mąż ogień i wyszedł na zewnątrz.

8. Spod skrzydeł cherubów wystawało coś na kształt ludzkiej ręki.

9. Obok cherubów zaś widziałem jakby koła, przy każdym cherubie jedno koło. Wszystkie koła błyszczały jak najczystszy chryzolit.

10. Wszystkie cztery koła wyglądały tak samo i wydawało się, że każde z nich obraca się w drugim.

11. Mogły się poruszać w cztery strony, nie zmieniając przy tym wcale kierunku. Koła znajdujące się z tyłu szły za tymi, które były z przodu. Poruszając się, żadne z nich nie zmieniało swego kierunku.

12. Całe ich ciało z przodu i z tyłu, ręce i skrzydła, a także koła były wypełnione oczyma.

13. Koła nazywano jak to sam dokładnie słyszałem galgal.

14. Każda istota żywa miała cztery twarze. Była tam więc najprzód twarz cheruba, potem twarz człowieka, następnie głowa lwa i wreszcie głowa orła.

15. Cheruby mogły też unosić się w górę. Były to właśnie te same istoty żywe, które kiedyś widziałem nad rzeką Kebar.

16. Gdy cheruby ruszały z miejsca, toczyły się też razem obok nich koła. Również gdy cheruby zaczynały poruszać skrzydłami, ażeby się unieść z ziemi ku górze, koła również nie odłączały się od nich.

17. Kiedy cheruby przystawały, zatrzymywały się także koła. Kiedy cheruby unosiły, razem z nimi unosiły się koła, bo był w nich duch istot żywych.

18. I oto uniosła się Chwała Pańska ponad progu Świątyni i zatrzymała się ponownie nad cherubami.

19. Cheruby poruszyły skrzydłami i na moich oczach uniosły się z ziemi ku górze. Gdy wychodziły ze Świątyni na zewnątrz, obok nich poruszały się również do przodu koła, zatrzymując się u wejścia do Wschodniej bramy Świątyni Pańskiej. Unosiła się nad nimi Chwała Pańska.

20. To były właśnie te istoty żywe, które widziałem nad tronem Boga Izraela, gdy znajdowałem się nad rzeką Kebar. Przekonałem się, że były to cheruby.

21. Każda z tych istot żywych miała cztery twarze i cztery skrzydła. Spod skrzydeł wystawało im coś na kształt rąk ludzkich.

22. Twarze ich były bardzo podobne do tych, które widziałem nad rzeką Kebar. Każda istota żywa poruszała się w kierunku wyznaczonym przez jej twarz.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

11 Potem uniósł mnie duch i postawił przy bramie Wschodniej Domu Pańskiego, zwróconej ku wschodowi. Przed bramą znajdowało się dwudziestu pięciu mężów. Zobaczyłem wśród nich Jaazaniasza, syna Azzura, i Pelatiasza, syna Benajasza, przywódców ludu.

2. I powiedział do mnie: Synu człowieczy, oto mężowie, którzy zamierzają ściągnąć nieszczęście na miasto i mają względem niego złe plany.

3. To oni mówią, że już niedługo nie będzie potrzeba budować żadnych domów, bo całe miasto to jakby wielki kocioł wypełniony mięsem, którym my jesteśmy.

4. Dlatego, synu człowieczy, wystąp przeciw nim jako prorok!

5. Potem zawładnął mną Duch Pański i powiedział do mnie: Powiedz im, że tak oto mówi Pan: Tak oświadczyliście wy, synowie Domu Izraela, a ja wiem dobrze, co kryje się w waszych sercach.

6. Wymordowaliście wielu ludzi w tym mieście, jego ulice zasialiście trupami.

7. Dlatego tak oto mówi Pan Bóg: Mięsem są ciała poległych, których wymordowaliście w samym mieście, a całe miasto jest jednym kotłem. Was zaś Ja sam z tego miasta wypędzę.

8. Miecz was przeraża i dlatego właśnie miecz na was sprowadzę. Tak mówi Pan Bóg.

9. Usunę was z tego miasta, wydam was w ręce obcych, i przeprowadzę nad wami sąd.

10. I tak poginiecie od miecza, a sądził was będę na granicy Izraela. I wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

11. Nie dla was będzie to miasto kotłem i nie wy będziecie w nim mięsem. Będę was sądził na granicy izraelskiej.

12. I wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem, którego praw wyście nie przestrzegali i nie postępowaliście według moich wskazań, lecz przeciwnie, poszliście za obyczajami otaczających was narodów.

13. Kiedy jeszcze wypowiadałem te prorocze słowa, zmarł nagle Pelatiasz, syn Benajasza. Padłem tedy na twarz i na cały głos zawołałem: Ach, Panie mój i Boże, czy zamierzasz wygubić nawet tę Resztę Izraela? !

14. Pan powiedział do mnie takie słowa:
15. Mieszkańcy Jerozolimy tak mówią o twoich braciach, krewnych i całym Domu Izraela: Odeszli daleko od Pana, a cały kraj nam kiedyś został dany.
16. Dlatego ty powiesz im tak: Oto, co mówi Pan Bóg: Chociaż wywiodłem ich pomiędzy inne narody i rozproszyłem po wszystkich krajach, to jednak jestem wszędzie tam, dokąd oni przybyli, stałem się dla nich tylko ich przybytkiem.
17. Powiesz im także: Oto, co jeszcze mówi Pan Bóg: Ja sprowadzę was znowu spośród wszystkich narodów i zgromadzę ze wszystkich krajów, po których zostaliście rozproszeni, i wam oddam w posiadanie ziemię izraelską.
18. Oni, gdy tam przybędą, usuną z niej wszystkie obrzydliwe idole.
19. Ja zaś dam im nowe serce i nowego ducha. Zabiorę z ich piersi serce kamienne, a dam im serce z żywego ciała,
20. aby mogli żyć według mojego prawa, zachowując i wypełniając wszystkie moje nakazy. I tak oni będą moim ludem, a Ja ich Bogiem.
21. Ci zaś, którzy sercem trwać będą przy bożkach i swoich niegodziwych czynach, będą musieli odpowiedzieć za swoje postępowanie taki jest wyrok Pana Boga.
22. Wtedy cheruby uniosły swe skrzydła i razem z nimi poruszyły się koła. Chwała Boga Izraela znajdowała się nad nimi.
23. I uniosła się Chwała Pańska ku górze z samego środka miasta i zatrzymała się na górze, we wschodniej części miasta.
24. Mną zaś zawładnął duch i przeniósł mnie, w tym widzeniu boskim, do Chaldei, gdzie żyła wspólnota wygnańców. Wtedy uniosło się to wszystko, co mi się objawiło w widzeniu, i znikło sprzed moich oczu.
25. I powiedziałem wygnańcom o tym wszystkim, co mi Pan okazał w widzeniu.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

12 Pan przemówił do mnie w te słowa:
2. Synu człowieczy, żyjesz w pośrodku ludu bardzo opornego. Ma on oczy, by patrzeć, ale nie widzi, i uszy, by słuchać, ale nie słyszy. Jest to bowiem naród bardzo oporny.
3. A ty, synu człowieczy, zbierz wszystkie swoje rzeczy, tak jak byś miał być uprowadzony, i wyrusz w biały dzień, na ich oczach, tak jakbyś sprzed ich oczu i z miejsca swego zamieszkania miał być gdzieś uprowadzony. Może to zobaczą. Ale jest to naród bardzo oporny.
4. Za dnia wynoś, na ich oczach, swoje tobołki jak człowiek, którego uprowadza się z kraju. Wieczorem sam wyjdź, na ich oczach, tak jak wychodzą ludzie na wygnanie.
5. Na ich oczach wybij w murze otwór i wydostań się na zewnątrz!
6. Na ich oczach zarzuć sobie tobołki na ramiona i wynieś je jeszcze przed zmierzchem. Zasłoń sobie twarz, żebyś już nie patrzył na ten kraj. Uczyniłem cię bowiem znakiem ostrzeżenia dla całego Domu Izraela.
7. I wykonałem wszystko tak, jak mi zostało nakazane. Za dnia wyniosłem moje pakunki, tak jak to czyni ten, którego wypędzają z kraju. Gdy nastał wieczór, zrobiłem własnymi rękami otwór w murze i w ciemnościach wydostałem się na zewnątrz. Potem, w obecności wszystkich, wziąłem moje tobołki na ramiona.
8. Następnego dnia rano Pan tak przemówił do mnie:
9. Synu człowieczy, czyż Dom Izraela, ten lud oporny, nie pytał cię, co robisz?
10. Powiedz im przeto, że tak oto mówi Pan: Te słowa pełne grozy odnoszą się do przywódcy Jerozolimy i do całego ludu izraelskiego, który mieszka w Jerozolimie.
11. I powiedz im też: Jestem znakiem ostrzeżenia dla was. Stanie się wam to wszystko, co ja uczyniłem. Będziecie skazani na wygnanie i uprowadzą was do niewoli.

12. Przywódca wasz w ciemnościach brać
będzie swoje tobołki na ramiona i wyjdzie
z domów. Wybije sobie otwór w murze, by
się wydostać na zewnątrz. Twarz będzie
miał zasłoniętą, żeby już więcej na ten kraj
nie patrzeć.

13. Ale Ja zarzucę na niego moje sieci,
żeby go nie pochwycić, i uprowadzę go do
Babilonu, który jest w Chaldei. On zaś ni-
czego tam nie zobaczy, gdyż wkrótce bę-
dzie musiał umrzeć.

14. A wszystkich tych, którzy będą przy
nim, żeby mu służyć pomocą, wszystkie
jego wojska rozproszą na wszystkie strony
świata i będę ich ścigał mieczem.

15. I wtedy przekonają się, że Ja jestem
Panem. A kiedy już rozproszę ich pomię-
dzy różnymi narodami i uprowadzę do róż-
nych krajów,

16. sprawię, że niektórzy spośród nich
zdołają uratować się od miecza i przeżyć
klęskę głodu oraz zarazy po to, aby kiedyś
opowiedzieć o wszystkich swych obrzydli-
wościach popełnionych wśród narodów, u
których przebywali. Wtedy przekonają się,
że Ja jestem Panem.

17. Pan przemówił do mnie w te słowa:

18. Synu człowieczy, z drżeniem będziesz
pożywał swój chleb, z bojaźnią i w smutku
będziesz pił wodę!

19. A ludziom, mieszkającym w tym
kraju, powiesz tak: Oto, co mówi Pan
Bóg mieszkańcom Jerozolimy rozproszo-
nym po całej ziemi izraelskiej: Z drżeniem
będą spożywać swój chleb, z niepokojem
pić będą wodę, a cały ich kraj zostanie spu-
stoszony i złupiony z powodu nieprawości
wszystkich jego mieszkańców.

20. Miasta dotąd zaludnione będą opusz-
czone, opustoszeje kraj cały. I wtedy prze-
konacie się, że Ja jestem Panem.

21. Pan przemówił do mnie w te słowa:

22. Synu człowieczy, cóż to za przysło-
wie, które powtarzacie sobie w ziemi izra-
elskiej, mówiąc: "Czas upływa, a widzenia
nie wypełniają się wcale"?

23. Dlatego powiesz im, że tak oto mówi
Pan Bóg: Skończę z tym porzekadłem, nie
będzie go już nikt powtarzał w Izraelu. Po-
wiedz im jeszcze tak: Bliski już jest czas i
bliskie to wszystko, co zostało przepowie-
dziane w widzeniach.

24. Nie będzie już w Izraelu żadnych wi-
dzeń zmyślonych ani fałszywych wyrocz-
ni.

25. Bo wszystko, co Ja, Pan, mówię, mówię
po to, żeby się stało. Nie trzeba będzie cze-
kać na to zbyt długo. To, co mówię za dni
twoich, ty oporny ludu, wszystko to dokład-
nie wypełnię. Taki jest wyrok Pana Boga.

26. Potem Pan przemówił do mnie w te
słowa:

27. Synu człowieczy, oto, co mówi Dom
Izraela. Widzenie, które nam przedstawił,
dotyczy dni późniejszych i odnosi się do
bardzo odległych czasów.

28. Otóż powiedz im tak: Pan Bóg zapew-
nia was, że wszystko, o czym mówi, nie
jest zbyt odległe. Stanie się wszystko to,
co przepowiadam. Taki jest wyrok Pana i
Boga.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

13 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy. Sam będąc proro-
kiem wystąpisz przeciwko innym proro-
kom izraelskim i tym, co swoje własne pro-
roctwa głoszą, powiesz tak: Słuchajcie sło-
wa Pańskiego!

3. Tak mówi Pan Bóg: Biada niemądrym
prorokom, którzy idą tylko za własnym ro-
zumem, nie widząc niczego od Pana.

4. Twoi prorocy, o Izraelu, są jak lisy po
ruinach krążące.

5. Nie rzuciliście się ku wyłomom w mu-
rze, nie wznieśliście dla Domu Izraela żad-
nych murów obronnych, żeby mógł, gdy
nadejdzie dzień Pański, skutecznie się bro-
nić.

6. Macie swoje urojone widzenia i głosicie fałszywe proroctwa mówiąc, że to słowo Pańskie, chociaż Pan wcale was nie posłał. Mimo to oczekujecie na wypełnienie się słów waszych.

7. Czy to może nieprawda, że macie urojone widzenia, że głosiliście fałszywe proroctwa mówiąc, iż były to słowa Pańskie, choć Ja w ogóle do was nie przemawiałem?

8. Dlatego tak oto mówi Pan Bóg: Ponieważ głosiliście ludowi mowy nic nie znaczące, ponieważ powoływaliście się na wasze urojone widzenia, Ja muszę wystąpić przeciwko wam wyrocznia Pana Boga.

9. Wyciągam moją rękę na proroków mających urojone widzenia głoszących fałszywe proroctwa. Nie należą oni do społeczności mego ludu i nie może ich być na liście Domu Izraela. Nie wejdą też do ziemi izraelskiej. Wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem i Bogiem.

10. Sprowadzacie bowiem mój lud na manowce i mówicie o ocaleniu, gdy nie ma nadziei na żadne ocalenie; a kiedy mój lud zbudował już mur obronny, to wyście go pokrywali tynkiem.

11. Powiedz przeto tym, co się zajmują owym tynkowaniem: Spadną te tynki. Przyjdzie burza, grad spadnie z nieba jak kamienie, nadejdzie wichura

12. i cały mur się rozsypie. Czy nie zapyta was ktoś wtedy, gdzie są wasze tynki?

13. Dlatego tak oto mówi Pan Bóg: W rozgniewaniu moim sprowadzę na nich wichurę, w zapalczywości mojej ześlę na nich ulewę, w mej złości ześlę na nich grad, który zniszczy wszystko.

14. Zburzę doszczętnie mur przez was otynkowany, zwalę wszystko na ziemię tak, że widać będzie fundamenty. A kiedy wszystko będzie się walić, wy również zginiecie pod gruzami. Wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

15. I wyładuję cały mój gniew na tym murze i na tych, którzy go tynkowali. I powiem wam wtedy: Nie ma już muru, nie ma również tych, którzy ten mur tynkowali.

16. Nie ma proroków izraelskich, którzy wygłaszają proroctwa o Jerozolimie i, kierując się swoimi widzeniami, przepowiadają miastu ocalenie, choć nie ma żadnej nadziei na ocalenie. Taki jest wyrok Pana i Boga.

17. A teraz, synu człowieczy, zwróć swoje oblicze w stronę córek twojego ludu, popatrz na te, które tylko wedle własnej mądrości wygłaszają proroctwa. Będąc sam prorokiem wystąp przeciwko nim

18. i powiedz im tak: Oto, co mówi Bóg i Pan nasz. Biada niewiastom zakładającym wstążki na wszystkie ręce i sporządzającym czapki czarodziejskie wszystkich rozmiarów dla ludzi, aby tym łatwiej chwytać ich w swoje sidła. Zastawiacie pułapki na dusze ludu mego, a własne dusze chcecie przy życiu zachować?

19. Mnie samego bezcześcicie wobec mojego ludu za parę garści jęczmienia i dla marnego kęsa chleba. Zgładziliście ludzi, którzy nie powinni byli umrzeć, a pozostawiliście przy życiu takich, którzy nie powinni byli ocaleć. I tak oszukujecie mój lud, który chętnie daje posłuch waszym kłamstwom.

20. I dlatego tak oto mówi Pan Bóg: Potępiam wszystkie owe wstążki, którymi usidlacie ludzi jak ptaki. Pozrywam je z waszych rąk i wypuszczę na wolność ludzi schwytanych przez was jak ptaki.

21. Pozrywam z was czarodziejskie czapki, któreście sobie poczynili i uwolnię mój lud spod waszej władzy. Nie będzie już dłużej pozostawał we władaniu waszym. I wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

22. Waszymi kłamstwami napełniliście zgryzotą serce sprawiedliwego, chociaż Ja nie chciałem wprowadzać do niego żadnej zgryzoty. Zamiast ratować bezbożnika przed zagładą, wyście go jeszcze zachęcali, żeby nie zmieniał swego złego postępowania.

23. Dlatego nie będziecie już mieć żadnych urojonych widzeń i nie będziecie wygłaszać fałszywych proroctw. Uwolnię mój

lud spod waszej władzy. I wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Kilku spośród starszych Izraela przyszło i usiadło przede mną.

2. Wtedy Pan przemówił do mnie w te słowa:

3. Synu człowieczy, ci mężowie wprowadzili do swoich serc bogów i postawili przed własnymi oczyma to, co stało się dla nich okazją do upadku. Czy mam więc zgodzić się na to, żeby teraz oni właśnie pytali Mnie o radę?

4. Dlatego ty zwróć się do nich i powiedz im tak: Jeżeli ktoś z Domu Izraela wprowadza do swojego serca obcych bogów i stawia ich przed sobą, co stanie się dla niego przyczyną upadku, a potem idzie prosić go o radę, to wtedy Ja, Pan, temu, co przychodzi do Mnie z licznymi bogami cudzymi w sercu, Ja sam taką mu dam odpowiedź:

5. Uderzę w cały Dom Izraela, ponieważ wszyscy z powodu swoich bożków odwrócili się ode Mnie!

6. Dlatego powiedz Domowi Izraela: Oto, co mówi Pan Bóg: Nawróćcie się! Porzućcie wasze bożki, odwróćcie oczy od wszystkich tych obrzydliwych idoli!

7. Jeżeli ktoś z Domu Izraela albo spośród cudzoziemców żyjących w Izraelu odwróci się ode Mnie i do serca swojego wprowadzi obcych bogów, i będzie ich miał ciągle przed oczyma, co stanie się dla niego przyczyną upadku, a potem przyjdzie do proroka i będzie szukał rady u Mnie, wtedy Ja, Pan, sam mu odpowiem.

8. Skieruję mój wzrok przeciwko takiemu człowiekowi, uczynię go przysłowiowym znakiem ostrzeżenia i usunę go spośród mojego ludu. Wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

9. Gdyby prorok dał się jednak zwieść i począł coś mówić od siebie, wtedy Ja, Pan, sprawię zawód temu prorokowi: Wyciągnę przeciwko niemu moją prawicę i zgładzę go na oczach całego ludu.

10. Obaj będą musieli odpowiedzieć za swoje czyny, gdyż przestępstwo tego, który pytał Mnie o radę, jest takie samo jak wina proroka.

11. I wtedy Dom Izraela nie będzie się ociągał z pójściem w moje ślady i nie będzie się już więcej brukał swoimi grzechami. I znów oni będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem. Taki jest wyrok Pana Boga.

12. Pan przemówił do mnie w te słowa:

13. Synu człowieczy, gdy jakiś kraj zgrzeszy przeciwko Mnie i nie zechce Mi być posłuszny, Ja wyciągnę na ten kraj moją prawicę, pozbawię go zapasów chleba i spadnie nań klęska głodu, tak że wyginą ludzie i zwierzęta.

14. Gdyby wśród ludzi byli tam trzej mężowie: Noe, Daniel i Hiob, to ci trzej ocaleliby dzięki swej sprawiedliwości. Taki jest wyrok Pana i Boga.

15. Albo gdybym zesłał na jakiś kraj stada dzikich zwierząt, które by tak zniszczyły ten kraj, iż stałby się pustkowiem i nikt z powodu owych zwierząt nie mógłby poruszać się po kraju,

16. i gdyby w tym kraju żyli wspomniani trzej mężowie, to zaprawdę taki jest wyrok Pana nie mogliby ocalić ani synów własnych, ani córek. Ocaleliby tylko oni sami, cały zaś kraj zamieniłby się w pustynię.

17. Albo gdybym dobył miecza na ten kraj i ogłosił wszystkim, że przez cały kraj ma przejść miecz, od którego wyginą ludzie i zwierzęta,

18. i gdyby w owym kraju znajdowali się wspomniani trzej mężowie, to zaprawdę taki jest bowiem wyrok Pana nie mogliby ocalić ani synów własnych, ani córek. Ocaleliby tylko oni sami.

19. Albo gdybym na cały kraj zesłał zarazę i wylał na niego mój gniew mordując krwawo ludzi i zwierzęta,

20. i gdyby się okazało, że w tym kraju żyją Noe, Daniel i Hiob, to zaprawdę taki jest

wyrok Pana nie mogliby ocalić ani synów własnych, ani córek. Ocaleliby tylko oni sami ze względu na ich sprawiedliwość.

21. Zaprawdę, tak oto mówi Pan i Bóg: Choćbym zesłał na Jerozolimę cztery najgorsze plagi, to jest miecz, głód, dzikie zwierzęta i zarazę, aby wyniszczyć wszystkich ludzi i zwierzęta,

22. to nieliczni spośród przebywających w mieście unikną śmierci i ocaleją, i zdołają uratować swoich synów i córki. A wy, jeśli zobaczycie ich całe postępowanie i pojedyncze czyny, doznacie pociechy po wszystkich nieszczęściach, jakie spadły na Jerozolimę, po tym wszystkim, co Ja sam na to miasto sprowadziłem.

23. Oni podnosić was będą na duchu ukazując wam swoje postępowanie i pojedyncze czyny. Wtedy też przekonacie się, że nie bez powodu sprowadziłem to wszystko na to miasto. Taki jest wyrok Pana Boga.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

15 Pan skierował do mnie takie słowa:

2. Synu człowieczy, czy krzew winorośli przewyższa wszystkie inne krzewy, rosnące w lesie pomiędzy drzewami?

3. Czy można wziąć zeń drewno na wykonanie czegoś? Czy można go użyć jako kołka do zawieszania naczyń wszelkich?

4. Ależ nie, wrzuca się go na pastwę płomieniom. Ogień wkrótce strawia jego oba końce, już także został nadpalony środek. Czy z tego, co zostało, da się coś jeszcze zrobić?

5. Gdy jeszcze był cały, nic zeń zrobić się nie dało. A cóż dopiero, gdy spłonie i będzie spalony? Niczego już zeń zrobić się nie uda.

6. Dlatego tak oto wyrokuje nasz Pan Bóg: Jak krzew winny rosnący gdzieś pośród drzew w lesie jest wrzucany w ogień po to, by tam spłonął, tak uczynię z wszystkimi, co w Jeruzalem mieszkają.

7. A kiedy już przeciw nim me oblicze zwrócę, to nawet gdyby z ognia uszli, on ich jeszcze strawi. A wy się przekonacie, że Ja jestem Panem, gdy oblicze moje przeciwko nim zwrócę.

8. Kraj cały w pustynię zamienię, dlatego że wierności Mnie nie dochowali. Taki jest wyrok Pana i Boga.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

16 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, ukaż Jerozolimie wszystkie jej obrzydliwości.

3. Powiedz, że tak oto mówi do Jerozolimy Pan Bóg: Z pochodzenia i z urodzenia jesteś Kanaanitką. Ojciec twój był Amorytą, a twoja matka Chetytką.

4. A przy twoim urodzeniu, kiedy już na świat przyszłaś, nie odcięto ci pępowiny. Nie obmyto cię wodą, nie natarto solą i nie owinięto w pieluszki.

5. Nie wyświadczono ci żadnej z tych przysług, nikt się nad tobą nie ulitował, nie oszczędzono ci niczego, lecz w sam dzień twoich urodzin pozostawiono cię na pustym polu, bo wszyscy czuli do ciebie odrazę.

6. Aż oto Ja przechodziłem i zobaczyłem cię, jak nurzałaś się we krwi. I powiedziałem do ciebie, gdy tak leżałaś krwią zbroczona: Żyj!

7. Sprawię, że będziesz rosła jak kwiat na łące. Wzrastałaś więc, stałaś się wielka i wspaniale zakwitłaś. Ukazały się twoje piękne piersi, urosły ci gęste włosy.

8. Potem przechodząc znów cię zobaczyłem. I widziałem, że nadszedł już twój czas, czas twojej miłości. Rozpostarłem więc mój płaszcz i okryłem nim twoją nagość. Dałem ci słowo i zawarłem z tobą Przymierze wedle wyroku Pana Boga i stałaś się moją własnością.

9. Potem wykąpałem cię, obmyłem z krwi i namaściłem olejkiem.

10. Przybrałem cię następnie w piękne szaty, włożyłem ci sandały z miękkiej skóry i okryłem cię bisiorem oraz jedwabiem.

11. Włożyłem na ciebie cenne klejnoty: bransolety na ręce i piękny łańcuch na szyję.

12. Nos twój przyozdobiłem obrączką, na uszach zawiesiłem kolczyki, a na głowę włożyłem wspaniałą koronę.

13. Mogłaś się upiększać złotem i srebrem, mogłaś się ubierać w szaty z bisioru, jedwabiu i haftów. Potrawy spożywałaś z mąki najczystszej, z miodu i oliwy. I tak promieniowałaś coraz bardziej pięknem, aż stałaś się królową.

14. Sława twojej urody docierała do wszystkich narodów, bo klejnoty, którymi cię przybrałem, uczyniły cię piękną nad wyraz. Oto, co mówi Pan Bóg.

15. Ale ty zdałaś się wtedy całkowicie na swoje piękno, sławę zaś swoją wykorzystałaś na to, żeby się stać nierządnicą. Poczęłaś się narzucać każdemu, kto koło ciebie przechodził, i każdy robił z tobą, co tylko chciał.

16. Zabrałaś swoje piękne szaty i zrobiłaś sobie z nich namiot na wyżynach, aby tam nierząd uprawiać.

17. Wzięłaś też otrzymane ode Mnie klejnoty złote i srebrne i kazałaś z nich porobić ludzkie podobizny, a potem dopuszczałaś się z nimi nierządu.

18. Przystrajałaś je swoimi barwnymi szatami, stawiałaś przed nimi moje wonności i kadzidła.

19. Pożywienie, które Ja ci dawałem a przyrządzałaś je sobie z najczystszej mąki, oliwy i miodu im składałaś jako ofiarę o miłej woni. Tak było wyrocznia Pana Boga.

20. Synów, córki własne składałaś im w ofierze i dawałaś ich ciała na spożycie. Czyż nie wystarczało ci to, że pławiłaś się we własnych żądzach?

21. Czy musiałaś zabijać moich synów i spalać ich w ogniu jako ofiarę dla nich?

22. Dopuszczając się wszystkich tych obrzydliwości i uprawiając nierząd, zapomniałaś o dniach twojej młodości, gdy leżałaś naga i cała krwią zbroczona.

23. A po tych wszystkich niegodziwościach ach, biada tobie, biada! wyrocznia Pana Boga

24. na każdym wolnym placu budowałaś sobie szałasy i szykowałaś miejsca na wyżynach.

25. Na skrzyżowaniu każdej drogi budowałaś sobie wzniesienia i kalałaś obrzydliwie swoją piękność, narzucając się każdemu, kto tylko tamtędy przechodził. I tak mnożyłaś twe rozpustne czyny.

26. Oddawałaś się twoim sąsiadom Egipcjanom, mężom o potężnych ciałach, i uprawiałaś z nimi bezwstydny nierząd, wywołując moje wielkie zagniewanie.

27. Dlatego wyciągnąłem moją prawicę przeciw tobie, przestałem dawać ci jeść do syta, wydałem cię na pastwę córom filistyńskim, twoim żądnym zemsty nieprzyjaciółkom, bo nawet one wstydziły się za twoje nierządne czyny.

28. Potem, jakbyś jeszcze nie miała dosyć, poczęłaś się zadawać z Asyryjczykami. Uprawiałaś z nimi wszelki nierząd, ale nigdy nie było ci dosyć.

29. Mnożyłaś coraz bardziej swoje niecne czyny, goniąc także za chaldejskimi kupcami, ale i z nimi nie znalazłaś zaspokojenia twoich chuci.

30. Jakże nędzne musiało być twoje serce wyrocznia Pana Boga skoro dopuszczałaś się tego wszystkiego, ty bezwstydna nierządnico!

31. Na każdym skrzyżowaniu ulicy budowałaś sobie szałasy i szykowałaś wzniesienia na każdym wolnym placu. Nie byłaś zwykłą nierządnicą, bo wstydziłaś się brać pieniądze za swój nierząd.

32. Byłaś raczej jak cudzołożnica, która zamiast swemu, oddaje się cudzemu mężowi.

33. Każda nierządnica żąda zapłaty, ty zaś wszystkich twoich kochanków jeszcze

obsypywałaś podarkami i zjednywałaś ich sobie, byle tylko zechcieli uprawiać z tobą nierząd.

34. Dopuszczając się rozpusty postępowałaś całkiem inaczej niż inne kobiety: Nikt nie gonił za tobą. To ty płaciłaś, a sama nie żądałaś żadnej zapłaty. Tak, postępowałaś zupełnie inaczej niż inne.

35. Dlatego posłuchaj, ty nierządnico, co mówi do ciebie Pan!

36. Oto słowa Pana i Boga: Ponieważ tak bezwstydnie odsłaniałaś swoje ciało przed wszystkimi twoimi kochankami, dopuszczając się z nimi niecnych czynów i grzesząc ze wszystkimi twoimi obrzydliwymi bożkami, ponieważ oddawałaś im krew swoich własnych dzieci,

37. dlatego Ja zbiorę wszystkich twoich kochanków, tych wszystkich, którym się tak podobałaś i którzy podobali się tobie, a także tych, którymi gardziłaś. A kiedy zgromadzę ich tu już ze wszystkich stron, ukażę im cały twój bezwstyd, żeby na własne oczy zobaczyli twoją nagość.

38. Wyrok na ciebie ogłaszam zgodnie z tym, co mówi prawo o cudzołożnicach i morderczyniach. Wydam cię na pastwę krwawego gniewu, zapalczywości i świętej zazdrości.

39. Wydam cię w ich ręce, żeby mogli zburzyć twoje szałasy i zniszczyć wszystkie wzniesienia, żeby zdarli z ciebie twoje piękne szaty i wszystkie klejnoty, żeby cię pozostawili nagą, bez żadnego odzienia.

40. Potem sami już zgromadzą przeciwko tobie cały lud, ukamienują cię i poćwiartują własnymi mieczami.

41. Ogniem zniszczą wszystkie twoje domy i na oczach wielu niewiast wykonają na tobie wyrok. I tak położę kres twemu nierządowi. Nie będziesz już więcej nigdy dawać zapłaty za nierząd z tobą uprawiany.

42. A kiedy już wyładuję mój gniew na tobie, ustanie moja zapalczywość i przestanę cię nękać. Będę już spokojny, przestanę się gniewać.

43. Ponieważ zapomniałaś o dniach swojej młodości a swoim postępowaniem doprowadziłaś mnie do gniewu, na ciebie spadnie wina za twe czyny. Taki jest wyrok Boga i Pana. A zresztą czy prócz tych wszystkich obrzydliwości nie dopuszczałaś się jeszcze innych haniebnych czynów?

44. Kto chce się wypowiedzieć o tobie w przypowieści, ten mówi: Jaka matka, taka i córka!

45. Jesteś córką twojej matki, która zdradziła zarówno swojego męża, jak i własnych synów. Jesteś siostrą twoich sióstr, które zdradziły swoich mężów i własnych synów. Wasza matka była Chetytką, a ojciec Amorytą.

46. Twoją starszą siostrą jest Samaria. Jej córki mieszkają po twojej lewej stronie. Twoją zaś młodszą siostrą jest Sodoma; jej córki mieszkają po twojej prawej stronie.

47. Ty nie tylko, że poszłaś w ich ślady, nie tylko dopuszczałaś się takich samych haniebnych czynów, lecz w bardzo krótkim czasie stałaś się we wszystkim jeszcze gorszą niż one.

48. Zaprawdę, na życie moje wyrokuje Bóg i Pan nasz twoja siostra Sodoma razem ze swymi córkami nie dopuszczały się aż takich występków, jakich ty się dopuszczałaś wraz z córkami twoimi.

49. Wina twojej siostry Sodomy polegała głównie na tym, że była ona, razem ze swymi córkami, bardzo wyniosła, że wszystkie dogadzały sobie zanadto w jedzeniu i żyły w całkowitej beztrosce, nie myśląc wcale o tym, żeby wspomagać potrzebujących i biednych.

50. Ponadto pychą się uniosły i na moich oczach zaczęły się dopuszczać obrzydliwych czynów. Dlatego je odrzuciłem, jak to sama widziałaś.

51. Samaria nie popełniła nawet połowy twoich grzechów. Ty sama dopuściłaś się większych obrzydliwości niż one razem. W porównaniu z tym wszystkim, co ty czyniłaś, twoje siostry mogą uchodzić za sprawiedliwe.

52. Dlatego dźwigaj teraz twoje pohańbienie, ty, któraś swoimi grzechami usprawiedliwiała twoje siostry czyniąc rzeczy o wiele bardziej obrzydliwe niż ich uczynki. Tak więc one uchodzą za sprawiedliwsze od ciebie. Wstydź się więc i nieś przez życie twoje pohańbienie także i dlatego, że byłaś usprawiedliwieniem dla sióstr twoich.

53. Ale Ja odmienię los twój, a także los Sodomy i jej córek oraz los Samarii i jej córek. Odmienię twój los razem z ich losem,

54. bo ty musisz tak znosić twoje pohańbienie z powodu wszystkich twoich czynów, abyś była dla nich podniesieniem na duchu.

55. Twoje siostry znów będą żyły tak jak kiedyś. Sodoma oraz jej córki staną się znów tym, czym były kiedyś. Także twoje córki będą znów żyły tak, jak żyły kiedyś.

56. Czy nie obciążyłaś także twojej siostry Sodomy, gdyś się uniosła pychą,

57. zanim jeszcze wszystkie twoje obrzydliwości stały się jawne? Teraz przeto wszystkie twoje sąsiadki dokoła, to znaczy Edomitki i córy filistyńskie, lżą cię i tobą gardzą.

58. Tak więc musisz znosić skutki twojego postępowania i wszystkich twoich obrzydliwych czynów wyrocznia Pana.

59. Oto, co mówi Pan Bóg: Uczyniłem ci to, coś ty kiedyś uczyniła. Nie dotrzymałaś słowa, złamałaś Przymierze.

60. Ale Ja będę pamiętał o moim Przymierzu, które zawarłem z tobą za dni twojej młodości, a teraz chcę ustanowić z tobą Przymierze wieczne.

61. A ty przypomnij sobie swoje dawne czyny i wstydem się okryj, gdy zabiorę ci twoje starsze i młodsze siostry i dam ci je za córki, chociaż wcale nie byłem do tego zobowiązany żadnym przymierzem.

62. I odnowię Przymierze z tobą, żebyś się mogła przekonać, że Ja jestem Panem.

63. Wtedy też, wspomniawszy na Mnie, powinnaś się okryć wstydem. Nie powinnaś też już mieć odwagi otworzyć ust twoich, skoro raz przebaczę ci wszystko, czegoś się dopuszczała. Taki jest wyrok Pana Boga.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

17 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, przedstaw Domowi Izraela zagadkę, opowiedz mu przypowieść.

3. Powiedz im, że tak oto mówi Bóg i Pan: Orzeł ogromny z potężnymi skrzydłami, utkanymi z piór bardzo długich, o gęstym pstrym upierzeniu, nadleciał nad Liban i uniósł ze sobą wierzchołek cedru.

4. Potem odłamał zeń gałązkę i zaniósł do kraju kupców, i złożył w mieście handlarzy.

5. Wziął też jedną odrośl z tej ziemi i zasadził na urodzajnym polu. Zasadził ją tam, gdzie dużo wody, zasadził ją nad brzegiem rzeki.

6. Rosła i stała się pięknym winnym krzewem, choć zbyt wysokim on nie był. Swoje pędy ku orłom wznosił, korzeniami zaś daleko w głąb sięgał. I tak oto stał się winnym krzewem, rozrosły się jego gałęzie, rozwinęły liście.

7. Lecz potem nadleciał jeszcze większy orzeł, o skrzydłach potężnych i o gęstych piórach. Ku niemu się zwrócił krzew winny z korzeniami i swoje gałęzie też ku niemu skierował, ażeby od niego zaczerpnąć wilgoci więcej niż z ziemi, na której wyrastał.

8. A był przecież zasadzony na bardzo żyznej ziemi, na ziemi, którą płynęła woda w obfitości. Mógł więc wypuszczać gałęzie i owoce rodzić, i wyrosnąć do rozmiarów wspaniałego krzewu.

9. Powiedz mu, że tak oto Pan do niego mówi: Czy aby to wszystko się uda? Czy

orzeł nie wyrwie go z korzeniami i nie zniszczy owoców jego? I czy odrośla już zielone nie uschną? Nie trzeba wcale ani mocnej ręki, ani tak wielu już dorosłych ludzi, by cały ten krzew winny z korzeniami wyrwać.

10. Zasadzono go dobrze, lecz czy rósł będzie spokojnie? Czy nie uschnie, gdy tylko powieje wiatr ze wschodu? Uschnie tam, gdzie wypuścił swe pędy.

11. A potem Pan przemówił do mnie w te słowa:

12. Powiedz temu zbuntowanemu ludowi: Czy wy nie rozumiecie, co to wszystko znaczy? Powiedz im więc: Popatrzcie, oto król z Babilonu wkroczył do Jerozolimy. Pojmał jej króla i wszystkich książąt i uprowadził ze sobą do Babilonu.

13. Potem zwrócił się do męża z królewskiego rodu i zawarł z nim przymierze, zmuszając go do złożenia przysięgi wierności, a co znaczniejszych mieszkańców kraju zatrzymał w więzieniu.

14. W ten sposób całe królestwo bardzo się pomniejszyło, nie mogło być żadnych prób buntu, przymierze musiało być przestrzegane i wszyscy musieli być całkowicie ulegli.

15. Lecz on się zbuntował przeciw królowi babilońskiemu i wysłał swoich ludzi do kraju egipskiego prosząc, aby mu przysłano konie i licznych wojowników. Ale czy tak się stanie? Czy zdoła wyjść cało z tej sprawy ten, który ją podjął?

16. Na życie moje wyrocznia Boga i Pana w samym pałacu tego władcy, który jego ustanowił królem, w siedzibie tego króla, wobec którego nie dotrzymał przysięgi i złamał zawarte z nim przymierze, w Babilonie zginie on już niedługo.

17. Faraon bowiem nie przybędzie z silną armią i licznymi oddziałami wojska, aby go wesprzeć w walce, do której staną, zrobiwszy przedtem wały obronne i wieże. W walce tej zginie ich bardzo wielu.

18. Nie dotrzymał on bowiem przysięgi i złamał przymierze, gdy przyłożył swoją rękę do tej sprawy. Nie wyjdzie z niej cało.

19. Dlatego, mówi Pan Bóg, jego czynię winnym niedotrzymania przysięgi i złamania przymierza.

20. Zarzucam na niego sieć, zastawiam na niego mój niewód. Uprowadzam go do Babilonu i tam wydam na niego wyrok dlatego, że nie dochował Mi wierności.

21. Najdzielniejsi spośród jego wojowników polegną od miecza. Ci, którzy ocaleją, zostaną rozproszeni na wszystkie strony. I wtedy sobie przypomnicie, że to wszystko Ja, Pan, już powiedziałem.

22. Tak też mówi Pan Bóg: To Ja sam wezmę wierzchołek cedru, to Ja go tu zasadzę. Odłamię z niego od samej góry gałązkę i zasadzę ją wysoko na górskim szczycie.

23. Zasadzę ją wysoko na Izraela wzgórzach. Tam wypuści gałęzie, owoce wyda i stanie się wspaniałym cedrem. Mieszkać na nim będzie ptactwo wszelakie, wszystko, co ma skrzydła, gnieździć się będzie w cieniu jego gałęzi.

24. A wtedy przekonają się wszystkie drzewa polne, że Ja jestem Panem. To Ja drzewa wysokie czynię małymi, a małe wielkimi. To Ja sprawiam, że drzewo zielone usycha, a suche znów się zazieleni. Ja, Pan, to powiedziałem i Ja to wszystko wypełnię.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

18 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Dlaczegóż to do ziemi izraelskiej odnosicie przysłowie: Ojcowie jedli kwaśne jagody, a synom cierpną zęby?

3. Na życie moje wyrocznia Pana Boga nikt z was, żyjących w Izraelu, nie może już nigdy powtarzać tego przysłowia.

4. Do Mnie należy każde życie ludzkie, tak życie ojca, jak i życie jego syna należą do Mnie. Kto zgrzeszył, ten musi umrzeć.

5. Jeżeli ktoś jest sprawiedliwy, ten postępuje zgodnie z nakazami prawa i sprawiedliwości.

6. Nie urządza żadnych uczt ofiarnych na wyżynach i nie oddaje czci bożkom Izraela. Nigdy nie zhańbi żony bliźniego swego, nie zbliży się do żadnej kobiety w czasie jej krwawienia.

7. Nikogo nie uciska, zwraca zastaw dłużnikowi, nie dopuszcza się żadnej grabieży, chlebem własnym dzieli się z głodnymi a nagich przyodziewa.

8. Lichwy nie uprawia, nie żąda odsetek, ręce swoje trzyma z dala od wszelkiej niesprawiedliwości a poróżnionych godzi sądem bezstronnym.

9. Żyje według mojego prawa, przestrzega wszystkich moich nakazów wiernie je zachowując. Jest on sprawiedliwy i dlatego żyć będzie. Taki jest wyrok Pana i Boga.

10. Jeżeliby jednak zrodził syna, który okazałby się gwałtownikiem i dopuszczałby się rozlewu krwi albo popełniał podobne grzechy

11. choć jego ojciec żadnego z nich nie popełnił otóż gdyby taki ojciec zrodził syna, który by urządzał na wyżynach uczty ofiarne, który by hańbił żony bliźnich,

12. uciskał potrzebujących i ubogich, który by innych ograbiał, a wierzycielom nie zwracał zastawu, który by podnosił oczy ku bożkom i dopuszczał się czynów obrzydliwych,

13. który by uprawiał lichwę i domagał się odsetek to czyż może on pozostać przy życiu? Nie powinien pozostać przy życiu. Dopuszczał się rzeczy obrzydliwych i dlatego musi umrzeć. Sam jest winien swojej śmierci.

14. Gdyby zaś ów syn miał z kolei syna, który by własnymi oczyma patrzył na wszystkie grzechy popełniane przez swego ojca, ale by tych grzechów nie popełniał,

15. nie urządzałby też uczt ofiarnych na wyżynach, nie spoglądałby w stronę bożków Domu Izraela, nie hańbiłby żony swojego bliźniego,

16. nikogo by nie uciskał, nie domagałby się żadnego zastawu i nie dopuszczałby się żadnych grabieży, dzieliłby się własnym chlebem z głodnymi, nagich by przyodziewał,

17. trzymałby ręce z dala od wszelkiej niesprawiedliwości, nie żądałby odsetek ani nie uprawiałby lichwy, a zachowałby wszystkie moje nakazy i prawa, to syn ów nie będzie musiał umierać z powodu grzechów swojego ojca. Z pewnością pozostanie przy życiu.

18. Ale jego ojciec musi umrzeć z powodu swoich występków. Uciskał bowiem innych i ograbiał ich, a w swojej rodzinie czynił to, czego się nie godziło czynić.

19. Lecz może ktoś z was zapyta, dlaczego syn nie odpowiada za winy swego ojca? Otóż dlatego, że syn sam żył zgodnie z prawem i sprawiedliwością, że wszystkie moje nakazy zachowywał dokładnie je wypełniając. Taki z pewnością pozostanie przy życiu.

20. Tylko ten, kto grzeszy, musi umrzeć. Syn nie musi odpowiadać za winy ojca ani ojciec za winy syna. Sprawiedliwość działa na korzyść tylko sprawiedliwego, a grzeszne czyny obciążają tylko ich sprawcę.

21. Jednakże kiedy bezbożnik poniecha swoich złych czynów, których się dotąd dopuszczał, i zacznie przestrzegać wszystkich moich praw i żyć według moich nakazów, wtedy pozostanie z pewnością przy życiu, nie będzie musiał umrzeć.

22. Nie będzie już musiał odpowiadać już żaden ze złych czynów, których się dopuszczał. Dzięki swej sprawiedliwości pozostanie przy życiu.

23. Bo czyż Ja znajduję upodobanie w tym, żeby bezbożny zginął wyrocznia Boga i Pana a nie w tym, żeby bezbożny zszedł ze swojej złej drogi i pozostał przy życiu?

24. Gdyby zaś sprawiedliwy zaniechał uczciwego życia i zaczął się dopuszczać nieprawości, popełniając czyny niegodziwe, którymi naśladuje bezbożnika, to czy taki ma pozostać przy życiu? Otóż nie będzie mu policzony żaden jego dobry uczynek. Z powodu swojej niewierności i grze-

chów, których się dopuszczał, będzie musiał umrzeć.

25. Lecz może ktoś z was powie: Pan postępuje niesprawiedliwie. Posłuchajcie tedy, wy wszyscy z Domu Izraela. Czy to moje postępowanie jest niesprawiedliwe? Niesprawiedliwe jest postępowanie wasze!

26. Jeśli sprawiedliwy przestanie żyć uczciwie i zacznie się dopuszczać nieprawości, to musi umrzeć. Będzie musiał umrzeć z powodu nieprawości, których się dopuszczał.

27. Ale kiedy bezbożnik zejdzie z drogi nieprawości, którą kiedyś kroczył, i zacznie postępować zgodnie z prawem i sprawiedliwością, to pozostanie przy życiu.

28. Gdy przyjrzy się wszystkim swoim uczynkom, których się dopuszczał, i odejdzie od nich, z pewnością pozostanie przy życiu. Taki nie umrze.

29. Ale ci z Domu Izraela mówią: Postępowanie Pana nie jest sprawiedliwe. Czy to rzeczywiście moje postępowanie jest niesprawiedliwe, o wy, synowie Domu Izraela? Nie, to wasze postępowanie jest niesprawiedliwe!

30. Dlatego będę was sądził, każdego według waszych uczynków, synowie Izraela! Taki jest wyrok Boga i Pana. Nawróćcie się, porzućcie wszystkie wasze złe uczynki, żeby już nigdy nie były dla was okazją do dalszych upadków.

31. Odrzućcie od siebie wszystkie nieprawości, których dopuszczaliście się kiedyś. Niech się pojawi w was nowe serce i nowy duch. Czemuż koniecznie chcecie zginąć, wy z Domu Izraela?

32. Ja przecież nie znajduję żadnego upodobania w śmierci tego, który ma umrzeć. Taki jest wyrok Boga i Pana. Nawróćcie się więc, abyście mogli pozostać przy życiu.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

19 Zaśpiewaj pieśń żałobną nad grobami władców Izraela

2. i powiedz: Jakąż to lwicą pośród lwów innych była twoja matka? Leżała wśród lwiątek i piersią swe małe karmiła.

3. Jedno ze swych lwiątek tak wychowała, że wyrosło na lwa potężnego, który wkrótce sam zaczął polować i nawet ludzi pożerał.

4. I wysłano przeciw niemu narody, i dostał się w ich pułapkę. A oni na hak go wzięli i do Egiptu zawiedli.

5. Ona zaś widząc, że się zawiodła i że nie została jej już żadna nadzieja, inne spośród swoich małych wzięła i wychowała je na lwa potężnego.

6. Początkowo biegało pośród lwiego stada, aż stał się z czasem lwem w pełni dojrzałym, który sam umiał polować i nawet ludzi pożerał.

7. Napadał na ich domostwa i niszczył im osiedla. Ziemię całą i to, co na niej żyło, strachem przejmował jego ryk.

8. Wyruszały więc na niego narody ze wszystkich okolicznych krain i sieci nań zarzucano, i w potrzask go pochwycono.

9. Potem wzięto go na hak i w klatce go zamknięto, i oddano w ręce króla Babilonu. I zamknięto go w bardzo surowym więzieniu, by nie słyszeć głosu jego na izraelskich wzgórzach.

10. Matka twoja to krzew winny, co rośnie w ogrodzie jak winorośl zasadzona nad brzegami wody. Pełno na niej owoców i pędów, bo ciągle ma pod dostatkiem wody.

11. I wyrosły jej potężne gałęzie, zdatne na berła dla władców. A była tak wysoka, że aż chmur sięgała. Widać ją był z daleka tak była duża, okryta bardzo gęstym listowiem.

12. Lecz w przystępie gniewu została wyrwana i rzucona bez opieki na ziemię. A tam już uschła od wschodniego wiatru i zerwano z niej wszystkie owoce. Uschły jej potężne gałęzie, a potem doszczętnie strawił je ogień.

13. Teraz jest zasadzona na pustyni, na ziemi wyschłej i wody spragnionej.

14. Lecz ogień się przedostał z gałęzi do łodyg i objął niebawem także cały jej owoc. Nie pozostała na niej żadna cała gałąź i nie będzie już z czego zrobić berła dla króla. I tak oto lamentacją pieśń moja się stała, pieniem żałobnym po zmarłych.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

20 W piątym miesiącu roku siódmego, dziesiątego dnia miesiąca, przyszło kilku starszych Izraela, aby prosić Pana o radę. Kiedy usiedli przede mną,

2. Pan tak przemówił do mnie:

3. Synu człowieczy, zwróć się do starszych Izraela i powiedz im tak: Oto, co mówi Bóg i Pan: Przyszliście, żeby Mnie pytać o radę? Na życie moje, nie chcę, żebyście Mnie pytali o radę! Taki jest wyrok Boga i Pana.

4. Synu człowieczy, czy nie chcesz ich osądzić, czy nie powinieneś wydać na nich wyroku? Niech się dowiedzą najprzód o zbrodniach ich ojców.

5. Powiesz im tedy: Tak mówi Bóg i Pan: W dniu, kiedy wybierałem Izraela, podniosłem moją prawicę i złożyłem przysięgę potomstwu Jakuba. Potem objawiłem się w Egipcie. I znów, podniósłszy prawicę, oznajmiłem pod przysięgą, że Ja jestem Panem i Bogiem waszym.

6. W dniu owym podniosłem prawicę, żeby poprzysiąc, że przywiodę ich z ziemi egipskiej do krainy, którą dla nich obrałem, która opływa mlekiem i miodem i jest klejnotem pośród innych krain.

7. I powiedziałem im: Wszyscy wyrzućcie precz owe bóstwa, które ciągle macie przed oczyma. Nie kalajcie się tymi obrzydliwościami Egiptu. Ja jestem Panem waszym i Bogiem.

8. Ale oni odwrócili się ode Mnie i nie chcieli Mnie słuchać. Nikt nie usunął od siebie żadnego z tych bożków, które ciągle mieli przed oczyma. Nie wyrzekli się też bożków egipskich. Wtedy tak im powiedziałem: Wyleję na was cały mój gniew i całą moją zapalczywość, tu, na oczach Egipcjan.

9. Potem jednak postąpiłem inaczej, przez wzgląd na moje Imię, aby nie było znieważane na oczach ludów, wśród których oni żyli i którym Ja się objawiłem, kiedy ich wyprowadzałem z Egiptu.

10. Wyprowadziwszy ich tedy z Egiptu, zawiodłem ich na pustynię,

11. gdzie przekazałem im moje Prawo. Ogłosiłem im wszystkie moje nakazy, żeby ludzie przestrzegając ich mogli żyć.

12. Poleciłem im również zachowywać dzień szabatu na znak Przymierza, jakie z nimi zawarłem. Po tym wszystkim mieli rozpoznać, że Ja jestem Panem, Świętym Izraela.

13. Ale synowie Izraela zbuntowali się przeciwko Mnie na pustyni. Nie postępowali według mojego Prawa i odrzucili wszystkie te moje nakazy, które człowiek miał wypełniać, aby mógł żyć. Nie przestrzegali też wcale moich dni szabatowych. Powiedziałem tedy: Już tu, na pustyni, pofolguję mojemu zagniewaniu i wygładzę ich wszystkich.

14. Potem jednak, przez wzgląd na moje Imię, postąpiłem inaczej. Nie mogłem dopuścić, bym był znieważany przed ludami, na oczach których wyprowadziłem ich kiedyś z Egiptu.

15. Ale na pustyni podniosłem prawicę, by poprzysiąc, że nie wprowadzę ich do kraju, który dla nich wybrałem, do ziemi opływającej mlekiem i miodem, będącej klejnotem pośród innych krain.

16. Odrzucili bowiem wszystkie moje wskazania, nie żyli według mojego Prawa i nie przestrzegali mojego szabatu, bo sercem byli ciągle przy obcych bożkach.

17. Ale ulitowałem się nad nimi i nie wszystkich wygubiłem na pustyni.

18. A do synów ich powiedziałem na pustyni: Nie żyjcie tak, jak wasi ojcowie, nie

postępujcie według ich wskazań i niech was nie kalają ich bogowie!

19. Ja jestem Panem i Bogiem waszym. Żyjcie według mojego prawa, zachowujcie moje przykazania i wypełniajcie je!

20. Obchodźcie uroczyście moje dni szabatowe, bo mają one być znakiem Przymierza, jakie zawarłem z wami. Wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem i Bogiem waszym.

21. Lecz synowie sprzeciwili się Mi. Nie postępowali według mojego Prawa i nie słuchali ani nie zachowali moich przykazań, które człowiek musi zachowywać, żeby żyć. Moich dni szabatowych wcale nie przestrzegali. Wtedy powiedziałem, że jeszcze na pustyni pofolguję mojemu zagniewaniu na nich i mojej zapalczywości.

22. Cofnąłem jednak już wyciągniętą prawicę, przez wzgląd na moje Imię. Nie mogłem dopuścić, bym był znieważany wobec ludów, na oczach których wyprowadziłem ich z Egiptu.

23. Lecz znowu na pustyni podniosłem prawicę poprzysięgając im, że zostaną rozproszeni między różnymi narodami i uprowadzeni do różnych krajów,

24. ponieważ nie zachowywali moich przykazań, odrzucili moje Prawo, nie przestrzegali mojego dnia szabatowego i ciągle spoglądali w stronę bożków, których czcili ich ojcowie.

25. Dlatego ogłosiłem im prawa trudne do zachowania oraz nakazy uniemożliwiające im życie.

26. Sprawiłem, że pokalali się własnymi ofiarami. Wiadomo bowiem, że wszystkich swoich pierworodnych przeprowadzali przez ogień. Chciałem ich przerazić, aby mogli poznać, że Ja jestem Panem.

27. Dlatego zwróć się, synu człowieczy, do synów Izraela i powiedz im tak: Oto, co mówi Bóg i Pan wasz: Wasi ojcowie tym Mnie też znieważyli, że nie dotrzymali Mi wierności.

28. Gdy bowiem wprowadziłem ich już do kraju kiedyś podniosłem prawicę, żeby im ten kraj poprzysiąc to gdy tylko zobaczyli jakieś wzniesienie albo drzewo okryte gęstym listowiem, natychmiast przystępowali do składania swoich ofiar: znosili tam swoje gorszące dary, wylewali mające Mnie ukoić wonności i ofiary płynne.

29. Wtedy powiedziałem do nich: Czymże w końcu jest ta wyżyna, na której się zbieracie? Dlatego miejsca takie nazywają się aż do dziś Bama, to znaczy wyżyna kultu.

30. Zwróć się tedy do synów Izraela i powiedz im, że tak oto mówi Bóg i Pan nasz: Czyńcie to samo, co czynili wasi ojcowie: kalajcie samych siebie, oglądając się ciągle w waszej niewierności za obcymi bogami.

31. Gdy składacie wasze ofiary, gdy synom waszym każecie przechodzić przez ogień, gdy kalacie się aż po dzień dzisiejszy, przestając ciągle z waszymi bożkami, to czy Ja mam zezwolić, Domu Izraela, żebyście u Mnie szukali rady? Na życie moje taki jest wyrok Pana Boga nie pozwolę, żebyście u Mnie szukali rady!

32. Nigdy nie dojdzie do tego, o czym marzycie mówiąc sobie: Chcielibyśmy być jak inne narody, jak różne obce plemiona, które oddają cześć drzewu i kamieniom.

33. Na życie moje wyrocznia Pana i Boga silnym ramieniem i wyciągniętą prawicą jako wasz Władca zacznę wami rządzić, dając przy tym upust mojemu na was zagniewaniu!

34. Mocną prawicą i wysoko wyciągniętym ramieniem sprowadzę was spośród innych narodów, między którymi jesteście rozproszeni. Zgromadzę was razem i pofolguję mojemu na was zagniewaniu.

35. I zawiodę was na pustynię narodów i tam twarzą w twarz każdego będę sądził.

36. Jak waszych ojców sądziłem kiedyś na pustyni egipskiej, tak teraz was zacznę sądzić. Taki jest wyrok Boga i Pana.

37. Będę was strzegł, pod moją laską pasterską każę wam przejść przed sobą i wszystkich was policzę.

38. Oddzielę od was opornych oraz tych, którzy się przeciwko Mnie buntują. Wyprowdzę ich co prawda z kraju, w którym

żyli jako cudzoziemcy, ale nie wejdą oni do ziemi izraelskiej. Wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

39. Wy, synowie Izraela tak mówi Bóg i Pan nasz idźcie sobie służyć waszym bogom. Przyjdzie kiedyś czas, że i wy zaczniecie Mnie słuchać i przestaniecie wreszcie znieważać moje święte Imię waszymi ofiarami i waszymi bożkami.

40. Albowiem na mojej świętej Górze, na wysokiej górze Izraela taki jest wyrok Boga i Pan naszego tam, w moim kraju, cały Dom Izraela będzie Mi służył. Tam wszystkich będę przyjmował z całą życzliwością. I zażądam od was wtedy danin, pierwocin i waszych świętych darów.

41. Wśród kojących zapachów wonności okażę wam znów moją łaskawość. Gdy będę was wyprowadzał spośród narodów i zgromadzę znowu, po powrocie z różnych krain po których jesteście rozproszeni, to na oczach innych narodów okażę się w was Świętym.

42. Wtedy będziecie musieli się przekonać, że Ja jestem Panem, który was wprowadza do ziemi izraelskiej. Kiedyś bowiem podniosłem prawicę, aby poprzysiąc waszym ojcom tę krainę.

43. Tam będziecie sobie przypominać wasze postępowanie i wszystkie te wasze czyny, którymi tak się kalaliście! I poczujecie odrazę do samych siebie z powodu tego wszystkiego, czegoście się dopuszczali.

44. I wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem, że uczyniłem wam to wszystko przez wzgląd na moje Imię, a nie dlatego, że tak przewrotnie postępowaliście wy, z Domu Izraela. Taki jest wyrok Boga Pana.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

21 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, zwróć swoją twarz w kierunku południowym i przemów przeciwko krainie południowej, wystąp jako prorok przeciwko lasom południa.

3. Tak powiedz do owych lasów, co są na południu: Posłuchajcie słowa Pańskiego! Oto, co mówi Bóg i Pan: Ogień na was rzucę i zniszczę każde zielone i każde suche drzewo. Nic nie zdoła się ostać przed trawiącymi płomieniami tego ognia. Zginą z nich wszystkie istoty żywe, od południa aż do północy.

4. Wtedy przekona się wszystko, co żyje że to Ja, Pan, wznieciłem ten ogień, który nie będzie ugaszony.

5. I tak wówczas odpowiedziałem: O Panie i Boże mój, już słyszę, jak narzekają na mnie, że przemawiam do nich tylko w przypowieściach.

6. Pan przemówił do mnie w te słowa:

7. Synu człowieczy, zwróć swoje oblicze w stronę Jerozolimy i zacznij prorokować przeciwko jej Przybytkowi.

8. Wystąp jako prorok przeciwko ziemi izraelskiej i powiedz im, że tak oto mówi Bóg i Pan: Wyruszam teraz na ciebie. Dobywam miecza mego z pochwy i wyniszczę nim wszystkich twoich zarówno sprawiedliwych, jak i bezbożnych.

9. Ponieważ postanowiłem wytracić wszystkich twoich zarówno sprawiedliwych, jak i bezbożnych dlatego dobędę z pochwy mojego miecza przeciwko wszelkiej istocie żywej, od południa aż na północ.

10. Wtedy zobaczy wszystko, co żyje, że Ja, Pan, dobyłem już mego miecza z pochwy.

11. A ty, synu człowieczy, staraj się jęczeć z bólu, tak jakbyś miał już połamane biodra. I okazuj im całe twoje rozgoryczenie.

12. A gdy oni cię zapytają, dlaczego tak jęczysz, ty im odpowiedz: Bo nadeszły wieści, z powodu których zamierają wszystkie serca, mdleją i opadają wszystkie ręce, dech wszystkim zapiera i każdemu jakby woda spływała po kolanach. Popatrzcie, już nadchodzi to wszystko i dziać się zaczyna. Taki jest wyrok Boga i Pana.

13. Pan przemówił do mnie w te słowa:

14. Synu człowieczy, wystąp jako prorok
i powiedz, że tak oto mówi Bóg i Pan nasz:
Miecz, miecz naostrzony i dobrze wyczysz-
czony
15. do zabijania, do zabijania jest wy-
ostrzony dobrze i wyczyszczony tak, że
jak błyskawica świeci. Czy może cieszyć
się mamy? Każdym innym drzewem berło
mego syna gardzi.
16. Oddaje się miecz do czyszczenia i
wkłada się go w rękę. I oto miecz ostry,
wyczyszczony, już w ręku tego, co zabija.
17. Krzycz głośno i lamentuj, ty, człowie-
czy synu, bo już wyruszono przeciw mo-
jemu ludowi, przeciw wszystkim Izraela
książętom. Zginęli od miecza oni wszyscy i
cały mój naród, dlatego uderzaj się mocno
po biodrach!
18. Tak więc nadszedł już czas próby. A
co się stanie, gdy zabraknie berła, które
wszystkim gardzi? Taki jest wyrok Boga
i Pana naszego.
19. Jako prorok wystąp więc, synu czło-
wieczy, i zacznij klaskać głośno w dłonie!
Podwoiła się liczba ofiar, a nawet potroiła.
Miecz jest do zabijania, do zabijania wła-
śnie, miecz potężny, który ich przebija.
20. Musi umrzeć serce, upaść musi wie-
lu. Miecz do zabijania posłałem do każdej
bramy, tak wykonany, że z daleka błyszczy
i naostrzony, aby mordował.
21. Pokaż więc, że jesteś ostry, uderzaj i z
prawa, i z lewa, ruszaj naprzód za ostrzem
twoim!
22. Ja także zacznę klaskać w dłonie, i tak
się mój gniew uśmierzy. Ja, Pan, sam tak
powiedziałem.
23. Pan przemówił do mnie w te słowa:
24. Synu człowieczy, spróbuj sobie nakre-
ślić dwie drogi, którymi będzie nadchodził
miecz króla babilońskiego. Obydwie dro-
gi powinny wychodzić z tego samego kra-
ju. Na początku obydwu dróg ustaw znaki,
wskazujące kierunek do miasta!
25. Dokładnie wyznacz drogę, którą ma
pójść miecz: albo przez Rabba Ammoni-
tów, albo przez Judę do samych umocnień
Jerozolimy.
26. Król babiloński już bowiem stanął
tam, gdzie się dwie drogi rozchodzą, u ich
początku, i pyta wyroczni, którą winien
pójść drogą. Już potrząsa strzałami, pyta o
radę posążki bogów i przypatruje się wą-
trobie.
27. W prawej ręce trzyma już prorocką
wyrocznię, która brzmi: Jerozolima.
Wkrótce zacznie ustawiać machiny, roz-
pocznie śpiewać wojenne pieśni, wznosić
bojowe okrzyki, ustawić tarany w kierunku
bram; zacznie sypać wały i budować oblęż-
nicze wieże.
28. Ale dla mieszkańców Jerozolimy wy-
rocznia ta nie ma żadnego znaczenia. Oni
trzymają się świętej przysięgi. Lecz król
babiloński przypomina im ich występki i
że wszyscy wpadną w jego ręce.
29. Dlatego tak oto mówi Bóg i Pan: Sa-
miście przypomnieli wasze winy, jawne są
dziś wszystkie wasze występki, wyszły na
światło dzienne wszystkie wasze grzechy i
niecne czyny. Ponieważ wszystko to prze-
ciwko wam świadczy, wszyscy będziecie
poddani przemocy.
30. A ty, podły, zbrodniczy przywódco
Izraela! Nadszedł twój dzień, przyszedł
czas ostatecznych obrachunków z tobą!
31. Dlatego mówi Bóg i Pan: Zedrzyjcie z
niego turban, zdejmijcie mu z głowy koro-
nę! Nic nie może pozostać takie, jakie było
dotychczas. Co było dotąd małe, zostanie
wywyższone, a co było wysokie, zostanie
poniżone.
32. A z miasta zostaną tylko ruiny, ruiny,
ruiny. Nie stanie się to jednak dopóty, do-
póki nie przyjdzie ten, który będzie miał
ode Mnie władzę nad wami.
33. A ty, synu człowieczy, wystąp jako
prorok i powiedz, że tak oto mówi Pan Bóg
o Ammonitach oraz ich bluźnierstwach.
Powiesz im: Oto miecz, miecz wyostrzo-
ny do zabijania, wyczyszczony starannie w
celu dokonania zagłady, świeci się jak bły-
skawica.
34. Gdy oni mamią cię jeszcze urojonymi
widzeniami i opowiadają ci fałszywe wy-
rocznie, na szyjach skazanych na śmierć

złoczyńców już miecz spoczywa. Nadszedł już twój dzień, przyszedł już czas ostatecznych obrachunków z tobą.

35. Lecz ty schowaj swój miecz do pochwy, pragnę cię bowiem sądzić tam, gdzie zostałeś stworzony, w kraju, w którym się urodziłeś.

36. Cały mój gniew wyleję na ciebie, ogarną cię płomienie mojego gniewu. Poślę do ciebie ludzi okrutnych, doświadczonych w wykonywaniu swoich zbrodni.

37. Ogień strawi cię bez reszty, przez sam środek kraju będzie płynąć krew twoja i nie pozostanie po tobie żadna pamięć, ponieważ Ja, Pan, wszystko to przepowiedziałem.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

22 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, chcesz wydawać wyrok? Czy chcesz sądzić to miasto tak obciążone krwawymi zbrodniami? Chcesz ujawnić wszystkie jego obrzydliwe występki?

3. Musisz tedy powiedzieć, że tak oto mówi Pan Bóg: Jesteś Jerozolimo miastem, w którego środku przelało się już tyle krwi, że nadszedł czas sądu nad tobą. Czynisz sobie posągi bożków i kalasz się nimi.

4. Przez krew, którą przelałaś, stałaś się winną kary, bożki, zaś, które sobie czyniłaś, pokalały cię bardzo. Dokładałaś starań, ażeby przyspieszyć nadejście dnia twojego sądu. I tak doszłaś do kresu lat twoich. Dlatego ja sprawię, że staniesz się znakiem pohańbienia pośród narodów i pośmiewiskiem dla wszystkich krajów.

5. Drwią z ciebie ci, co są blisko, i ci, co są daleko. Zbrukane jest twoje imię, wielki jest twój upadek.

6. Każdy spośród książąt Izraela czyni wszystko, by w mieście tym krew przelewać.

7. Nie szanuje się u ciebie ani ojca, ani matki, ograbia się u ciebie cudzoziemca, uciska się sierotę i wdowę.

8. Znieważasz to, co jest dla Mnie święte, bezcześcisz moje święte dni szabatowe.

9. Udzielasz schronienia oszczercom, którzy marzą o przelewie krwi, są u ciebie wzgórza, na których odbywają się uczty ofiarne. Mnożą się u ciebie haniebne czyny.

10. Bezcześci się żonę rodzonego ojca, gwałci się kobietę za dni jej krwawienia.

11. Jeden dopuszcza się rzeczy bezwstydnych z żoną swego bliźniego, drugi uprawia rozpustę z własną synową, jeszcze inny grzeszy ze swoją siostrą, córką własnego ojca.

12. U ciebie za otrzymane podarki puszcza się w niepamięć zbrodnię przelania krwi. Przyjmujesz odsetki i uprawiasz lichwę uciskając swoich bliźnich. A o Mnie zapomniałaś zupełnie. Tak mówi Bóg i Pan.

13. Klasnę w dłonie na wieść o twoich nieuczciwych zyskach oraz z powodu morderstw, do jakich u ciebie dochodzi.

14. Czy twoje serce będzie nadal biło, czy nie omdleją ci ręce za dni, w których wyruszę przeciw tobie? Ja, Pan, wszystko to powiedziałem i dotrzymam słowa.

15. Rozproszę twoich mieszkańców wśród innych narodów i uprowadzę ich do wszystkich krajów, i tak położę kres wszystkim bezeceństwom, które dokonują się u ciebie.

16. Na skutek twoich występków będziesz musiała zniknąć sprzed oczu narodów. Wtedy też przekonasz się, że Ja jestem Panem.

17. Pan przemówił do mnie w te słowa:

18. Synu człowieczy, oto cały Dom Izraela stał się dla Mnie jakby wypalonym żużlem. W moim piecu do wytapiania metali wszyscy oni powinni być srebrem i miedzią, cyną, żelazem lub ołowiem, a tymczasem są zwykłym żużlem.

19. I dlatego tak mówi Pan Bóg Ponieważ wszyscy staliście się zwykłym żużlem,

zgromadzę was w samym środku Jerozolimy.

20. Jak srebro, miedź, żelazo, ołów i cynę gromadzi się w piecu do wytapiania metali, a potem rozpala się piec, żeby wszystkie roztopić, tak i Ja w moim gniewie i zapalczywości zgromadzę was w jednym piecu, a później roztopię.

21. Zbiorę was wszystkich razem i rozpalę ogień mojego gniewu pod wami. Wtedy roztopicie się wszyscy.

22. Jak srebro topi się wewnątrz pieca, tak i wy roztopicie się w środku. I wtedy przekonacie się, jak to Ja, Pan, rozgniewałem się na was.

23. Pan przemówił do mnie w te słowa:

24. Tak powiedz do tego kraju: Jesteś krainą, która nie została obmyta deszczem ani nie zroszona za dni gniewu.

25. Na ziemi tej mieszkają książęta, którzy jak lwy ryczące czyhają na zdobycz: pożerają ludzi, zabierają ich skarby i kosztowności, a wiele niewiast w kraju czynią wdowami.

26. Ich kapłani łamią moje Prawo i bezczeszczą to wszystko, co jest dla Mnie święte, nie czyniąc żadnej różnicy między tym, co święte i co nie święte. Nie mówią już ludziom o tym, co jest nieczyste, a co czyste, oczy zamykają na nieposzanowanie moich świętych dni szabatu. I tak jestem przez nich samych znieważany.

27. Ich urzędnicy są niczym wilki goniące ciągle za jakąś zdobyczą. Dopuszczają się przelewu krwi, zabijają ludzi, a wszystko po to, aby coś zdobyć.

28. Tymczasem ich prorocy pokrywają to wszystko jakby tynkiem przed nimi. Mają jakieś urojone widzenia i ogłaszają fałszywe proroctwa oznajmiając, że tak mówi Pan Bóg, chociaż Pan nic im nie powiedział.

29. Mieszkańcy tej krainy zajmują się łupieżą i gwałtem. Ograbiają słabych i ubogich i wbrew wszelkiemu prawu uciskają cudzoziemców.

30. Kiedyś szukałem pośród nich męża, który by potrafił zbudować mur, albo zechciał stanąć w jakimś wyłomie przeciw Mnie, żeby kraju bronić, żebym nie musiał go zniszczyć ale nie znalazłem nikogo.

31. Dlatego wyleję na nich całe moje zagniewanie. Zniszczę ich doszczętnie w płomieniach mego gniewu i sprawię, że na nich samych spadną wszystkie te występki. Taki jest wyrok Boga i Pana naszego.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

23 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy! Były kiedyś dwie kobiety, córki tej samej matki.

3. Uprawiały nierząd w Egipcie, oddawały się rozpuście od wczesnej młodości. Tam znieważano ich piersi, ich dziewicze łona.

4. Starsza z nich nazywała się Ohola, jej zaś młodsza siostra miała na imię Oholiba. Z czasem zostały one moimi żonami i zrodziły mi synów i córki. Ohola to inaczej Samaria, a Oholiba to Jerozolima.

5. Lecz Ohola okazała się niewierną i zaczęła się uganiać za swoimi kochankami, wojowniczymi Asyryjczykami,

6. za możnymi tego świata i urzędnikami przyodzianymi w purpurę. Byli to pełni pożądliwości młodzi ludzie, jeźdźcy bardzo rośli, dosiadający rumaków.

7. Ku nim kierowała ona swoje nieczyste pożądania. A oni należeli do ludzi najmężniejszych wśród Asyryjczyków. I tak kalała się z wszystkimi, których tylko zapragnęła, cudzołożąc ze wszystkimi ich bożkami.

8. Uprawiała też rozpustę z Egipcjanami. Jeszcze gdy była całkiem młoda, sypiali z nią, bezcześcili jej piersi i jej łono swoim nierządem.

9. Dlatego wydałem ją w ręce tych kochanków i pod władzę owych Asyryjczyków, których tak pożądała.

10. Ci zaś odkryli całą jej nagość, zabrali jej wszystkich synów i córki, a potem ją samą zgładzili mieczem. I tak stała się przykładem odstraszającym dla wszystkich kobiet: wykonano na niej wyrok.
11. Patrzyła na to wszystko jej siostra Oholiba i posunęła się w swoich pożądaniach jeszcze dalej niż tamta, a swoim bezwstydem przewyższyła znacznie własną siostrę.
12. Ona również uganiała się za Asyryjczykami, za możnymi tego świata i za urzędnikami, za odzianymi w bogate stroje wojownikami, za jeźdźcami rosłymi, dosiadającymi rumaków. Wszyscy oni byli młodymi ludźmi, budzącymi pożądliwość.
13. Widziałem, jak się kalała. I obie czyniły to samo.
14. Lecz Oholiba w swoim bezwstydzie poszła jeszcze dalej: zobaczyła kiedyś malowane czerwoną farbą na ścianie podobizny mężczyzn chaldejskich,
15. z przepaskami na biodrach i w obficie opadających ku ziemi zawojach na głowach. Wszyscy wyglądali jak bohaterscy wojownicy, jak Babilończycy, których ojczyzną jest Chaldeja.
16. Gdy więc zobaczyła te malowidła, zapłonęła tak wielką żądzą, że zaraz posłała po nich swoich ludzi, do Chaldei.
17. I natychmiast przybyli synowie Babilonu na miejsce jej rozpusty. I kalali ją wszyscy swymi nierządnymi czynami. A gdy już ją zbezcześcili, ona sama odwróciła się od nich.
18. Ponieważ zbyt często dopuszczała się bezwstydnych czynów, ukazując całą swoją nagość, Ja też odwróciłem się od niej, tak jak już wcześniej odwróciłem się od jej siostry.
19. Ale ona stała się jeszcze bardziej bezwstydna, gdy przypomniała sobie dni swojej młodości, kiedy to uprawiała nierząd w Egipcie.
20. I znowu zapłonęła żądzą do swoich kochanków, którzy wielkością swych członków i siłą pożądliwości byli podobni do osłów i ogierów.
21. Zatęskniłaś za rozpustą z lat twojej młodości, kiedy to Egipcjanie bezcześcili twoje piersi i twoje dziewicze łono.
22. I dlatego, Oholibo tak mówi Bóg i Pan skieruję przeciwko tobie wszystkich twoich kochanków, od których się odwróciłaś, i naślę ich ze wszystkich stron na ciebie.
23. Zjawią się więc tu wkrótce synowie Babilonu i Chaldejczycy, ci z Pekod, z Szoa i Koa; ponadto wszyscy Asyryjczycy, budzący tak wielkie pożądanie, możnowładcy i rzemieślnicy, bohaterowie wojenni, i wojownicy na rumakach.
24. Przybędą ich całe tłumy, z końmi i rydwanami, armia złożona z bardzo wielu narodów. Uzbrojeni będą w tarcze, szyszaki, przyłbice, otoczą cię ze wszystkich stron. Wtedy Ja im wyłożę całą sprawę, żeby mogli cię osądzić według swojego prawa.
25. I pofolguję memu zagniewaniu na ciebie, żeby oni z całą zapalczywością przystąpili do wymierzenia ci kary: odetną ci nos i uszy, a potem wydam cię całą na pastwę miecza. Zabiorą ci też twoich synów i córki, a reszta, jeśli ci jeszcze pozostanie, będzie ogniem spalona.
26. Zedrą z ciebie twoją szatę i pozbawią cię wszystkich klejnotów.
27. I tak położę wreszcie kres twojemu bezwstydnemu postępowaniu i rozpuście, którą zaczęłaś uprawiać już w Egipcie. Nie będziesz już wodzić oczyma za twoimi kochankami ani nawet myśleć o Egipcie.
28. Zamierzam bowiem tak mówi Bóg i Pan wydać cię w ręce tych, których obecnie tak nienawidzisz i od których już dawno się odwróciłaś.
29. Oni będą się odnosić do ciebie z całą nienawiścią i ograbią cię z tego, co tak mozolnie gromadziłaś. Na koniec pozostawią cię nagą, odartą ze wszystkiego i tak ukażą wszystkim twoją hańbę, i całą twoją nieokiełznaną pożądliwość.
30. Uczynią ci to wszystko dlatego, że uprawiałaś nierząd z różnymi narodami i kalałaś się, cudzołożąc z ich bożkami.

31. Weszłaś na drogi, którymi chodziła twoja siostra, dlatego jej kielich wkładam w twoje ręce.

32. Oto, co mówi Bóg i Pan: Musisz wychylić kielich twojej siostry, kielich głęboki, obszerny i wiele zawierający. I staniesz się pośmiewiskiem i drwiną dla wszystkich.

33. Będziesz pełna oszołomienia i bólu, a kielich pełen oburzenia i grozy. Oto, co musi wypić twa siostra, Samaria.

34. Ty musisz go też wypić do dna, do ostatniej kropli, a kielich rozbijesz na kawałki i poranisz nimi swoje piersi. Wszystko to bowiem już zapowiedziałem taki jest wyrok Boga i Pana.

35. I dlatego tak oto mówi Bóg i Pan: Ponieważ o Mnie zapomniałaś i odrzuciłaś Mnie poza siebie, ty też musisz ponieść karę za swoją rozpustę i za wszystkie swe czyny nierządne.

36. Pan powiedział do mnie: Synu człowieczy, jeśli chcesz zasiąść do sądu nad Oholą i Oholibą, to ukaż im najprzód wszystkie ich niecne czyny.

37. A więc to, że nie dotrzymały przysięgi małżeńskiej i że ich ręce lepkie są od krwi. Zdrady małżeńskiej dopuszczały się z ich bóstwami, a synów, a synów których Mi zrodziły, kazały przeprowadzać przez ogień i oddawać ich bożkom na spożycie.

38. Jeszcze większe zło Mi czyniły: Tego samego dnia zbezcześciły mój przybytek i nie świętowały mojego dnia szabatowego.

39. Kiedy bowiem swoich własnych synów składały bożkom w ofierze, wtedy też, tego samego dnia, przyszły do mojego przybytku i zbezcześciły go. Tak znieważały mój dom.

40. Posłałaś też daleko swoich ludzi, aby ci sprowadzili mężczyzn. Dla nich, gdy już przyszli, brałaś kąpiel, malowałaś sobie oczy i zakładałaś na siebie wszystkie klejnoty.

41. Zasiadałaś w kosztownie wyposażonym szałasie, a na zewnątrz wystawiałaś stół, na który kładłaś moje kadzidła i olejki.

42. Dokoła owych rozbawionych mężczyzn rozlegały się okrzyki. Głośno bawili się mężczyźni, całe rzesze różnych pijaków, których posprowadzano z pustyni. Obydwu siostrom wkładano na ramiona bransolety, a na głowy piękne korony.

43. A Ja myślałem sobie wtedy: Oto, jak łamią małżeńskie przysięgi. Oddają się rozpuście jak zwykłe nierządnice.

44. Mężczyźni przychodzili do nich tak jak do najgorszych rozpustnic. Tak właśnie przychodzono do Oholi i Oholiby, dwu bezwstydnych kobiet.

45. Ale znajdą się mężowie sprawiedliwi, którzy według swojego prawa będą je sądzić, tak jak sądzi się wiarołomne małżonki i morderczynie. Bo sprzeniewierzyły się przysiędze małżeńskiej, a ręce ich lepkie są od krwi.

46. Zaprawdę, tak mówi Bóg i Pan: Każę zwołać przeciwko nim całe zgromadzenie, które podda je różnym udrękom i pozbawi wszystkiego.

47. Zgromadzeni ukamienują je potem i mieczami poćwiartują ich ciała. Pozabija się też ich synów i córki, a domy ich zostaną spalone.

48. I tak położę w całym kraju kres waszemu bezwstydnemu postępowaniu! Będzie to przestroga dla wszystkich kobiet, żeby nie postępowały tak bezwstydnie jak wy.

49. Zostaniecie ukarane za wasze niecne czyny. Będziecie musiały odpokutować za grzechy, których dopuszczałyście się z waszymi bożkami. Wtedy też przekonacie się, że Ja jestem Bogiem i Panem.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

24 Dnia dziesiątego, w dziesiątym miesiącu roku dziewiątego Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, zapisz sobie dokładnie dzisiejszą datę, dzisiejszy dzień. Tego bowiem dnia król babiloński uderzył na Jerozolimę.

3. Przedstaw temu opornemu ludowi przypowieść oznajmiając, że tak oto przemawia Bóg i Pan: Postaw na ogniu kocioł, postaw go tam i nalej pełno wody!

4. Włóż do środka mięsa, włóż najlepsze kawałki z uda i łopatki. Dorzuć do tego kości co przedniejsze!

5. Wybierz potem najprzedniejszą z owiec, a pod kotłem poukładaj dokoła drzewo. I niech się gotują kawałki mięsa i kości razem z nimi.

6. Dlatego tak oto Pan mówi: Biada miastu krwią zbroczonemu, biada zardzewiałemu kotłowi, z którego rdza nie chce odstać. Dobywaj zeń kawałek po kawałku, nic nie przebierając!

7. Krew bowiem przelana przez miasto jest jeszcze w samym jego środku. Została rozlana po całkiem nagiej skale, nic z niej nie popłynęło na ziemię i nigdzie jej nie pokrywa ziemia.

8. Gniewem przeto zapłonąłem i dokonałem zemsty, i też po nagich skałach ich krew porozlewałem, tak iż nigdzie nie była przykryta ziemią.

9. Dlatego tak oto mówi Bóg i Pan: Biada miastu krwią zbroczonemu! Ja także wielki stos rozpalę.

10. Drzewa zgromadzę wiele i ogień pod spód podłożę, mięso ugotuję i przyprawię korzeniem, a kości każę spalić.

11. Potem postawię pusty kocioł na rozżarzonych węglach, żeby się rozpalił do czerwoności i żeby się rozpuściły w nim wszelkie nieczystości, i żeby rdza odstała.

12. Ale daremny jest cały ten trud: rdza mocno przywarła i nawet w ogniu nie odstaje.

13. Z powodu twojego bezwstydu i zbrukania chciałem cię oczyścić, ale ty nie chciałaś dopuścić do tego oczyszczenia nie będziesz czyste aż do dnia, w którym pofolguję mojemu zagniewaniu na ciebie.

14. Ja, Pan, wszystko to przepowiedziałem. Takie jest moje słowo i Ja je wypełnię. Nie będę patrzył na to wszystko bezczynnie. Nie będę się nad nikim litował, nie zdobędę się na współczucie. Będę cię osądzał według twojego postępowania i według twoich czynów. Taki jest wyrok Boga i Pana.

15. Pan przemówił do mnie w te słowa:

16. Synu człowieczy, radości pozbawiam twoje oczy, ale nie powinieneś z tego powodu narzekać ani płakać. Nie powinieneś łez wylewać.

17. Wolno ci tylko łkać po cichu. Nie urządzaj żadnych uroczystości żałobnych. Załóż sobie na głowę zawój i wzuj na nogi sandały, nie zasłaniaj sobie brody i nie spożywaj potraw żałobnych!

18. Rano przemawiałem do ludu, a wieczorem zmarła moja żona. Czyniłem rano to, co mi nakazano.

19. A lud powiedział do mnie: Czy mógłbyś nam wyjaśnić, co oznacza to wszystko, co robisz?

20. Wtedy im odpowiedziałem: Pan przemówił do mnie w te słowa:

21. Zwróć się do Domu Izraela i powiedz im, że tak oto mówi Pan: Zbezczeszczę mój święty przybytek, to miejsce schronienia, z którego jesteście tak dumni, radość waszych oczu i to, ku czemu wzdycha wasza dusza. Pozostawieni przez was wasi synowie i córki wszyscy zginą od miecza.

22. Wtedy wy uczynicie dokładnie to samo, co Ja czynię: nie będziecie ani zakrywać sobie brody, ani spożywać żałobnych potraw.

23. Zatrzymacie na głowach zawoje, a sandały na stopach. Nie będziecie narzekać ani płakać, lecz jedynie schnąć i wzdychać między sobą nawzajem z powodu waszych upadków.

24. A Ezechiel stanie się dla was znakiem ostrzeżenia. Będziecie czynić dokładnie to samo, co on czynił. A kiedy zaś to wszystko już dziać się zacznie, wtedy przekonacie się, że Ja jestem Bogiem i Panem.

25. Ty zaś, synu człowieczy, kiedy Ja już pozbawię ich miejsca schronienia, zniszczę ich wspaniałość, dumę i radość ich oczu oraz to, ku czemu wzdycha ich dusza, a także wszystkich ich synów i córki,

26. wtedy przybędzie do ciebie pewien uciekinier, żeby ci donieść o tym wszystkim.

27. W dniu owym, na oczach owego uciekiniera, zostaną otwarte twoje usta. Znów będziesz mógł mówić, przestaniesz być niemy. W ten sposób staniesz się znakiem ostrzeżenia dla nich, a oni przekonają się wtedy, że Ja jestem Panem.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

25 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, zwróć twarz w stronę Ammonitów i przemów do nich jako prorok.

3. Powiedz im tak: Posłuchajcie, co mówi Bóg i Pan. Oto Słowo Boga i Pana: Ponieważ wypowiadaliście się przeciwko mojemu przybytkowi, ponieważ krzyczeliście: Ha! Ha!, kiedy on był bezczeszczony, ponieważ szydziliście także z całej ziemi izraelskiej, gdy była pustoszona, i z synów Judy, kiedy szli do niewoli

4. dlatego Ja teraz oddaję was w ręce ludów Wschodu. Rozbiją oni u was swoje namioty i pobudują własne osiedla. Będą spożywać wasze owoce i pić wasze mleko.

5. Z Rabba uczynię pastwisko dla wielbłądów, a z miast ammonickich legowiska dla owiec i kóz. Wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

6. Bo tak oto mówi Bóg i Pan: Ponieważ klaskałeś w ręce, tupałeś nogami i cieszyłeś się w duchu z powodu nieszczęść, jakie spadły na ziemię izraelską,

7. dlatego wyciągam przeciw tobie prawicę i pozwalam, żeby cię złupiły obce narody; usuwam cię spośród innych ludów i zatroszczę się o to, żeby cię już nie było w liczbie innych krain. I zniszczę cię zupełnie. Wtedy poznasz, że Ja jestem Panem.

8. Tak mówi Bóg i Pan: Ponieważ Moab i Seir cieszą się powtarzając, że Dom Judy jest jak wszystkie inne narody,

9. to Ja odsłonię zbocza Moabu, tak że wkrótce nie będzie w nim żadnego miasta od jednego krańca do drugiego. Zniknie BetHajeszimot, BallMeon oraz Kiriataim.

10. Oddam go razem z Ammonitami w ręce ludów Wschodu. I tak zniknie wśród narodów wszelka pamięć o Ammonitach.

11. Na Moabie zaś Ja sam wyrok swój wykonam. Wtedy się przekonają, że Ja jestem Panem.

12. Oto, co mówi Bóg i Pan: Ponieważ Edom szukał zemsty na synach Judy i ściągnął na siebie całą winę i pomstę;

13. dlatego mówi Bóg i Pan nasz podniosę rękę przeciwko Edomowi, wyniszczę wszystkich ludzi i zwierzęta i cały kraj zamienię w pustynię. Od Temanu aż do Dedanu wszystko zginie od miecza.

14. Pomsty na Edomie dokonam rękami mojego ludu izraelskiego. Będą oni działać według mojego zagniewania i mojej zapalczywości. Wtedy pozna Edom moją pomstwę. Taki jest wyrok Boga naszego i Pana.

15. Oto, co mówi Bóg nasz i Pan: Ponieważ Filistyni pełni wrogości dyszeli pragnieniem zemsty i całkowitej zagłady synów Judy, znienawidzonych od dawna,

16. dlatego tak oto mówi Bóg i Pan: Podnoszę rękę na Filistynów, wyniszczę całkowicie Keretytów i wszystkie pozostałe ludy nadmorskie.

17. Dokonam na nich krwawej pomsty, karząc ich bardzo surowo. Wtedy poznają, że Jam jest Pan, gdy będę urzeczywistniał pomstę moją.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

26 Pierwszego dnia dwunastego miesiąca w roku jedenastym Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, ponieważ Tyr o Jerozolimie mówi: Ha! Zburzona została brama narodów; wszystko znów mnie przypada, ja zacznę w tłuszcz obrastać, bo miasto opustoszało już całkiem

3. dlatego mówi wam Bóg i Pan: Wyruszam więc teraz na ciebie, Tyrze! I sprawię, że ruszą na ciebie liczne ludy i zaleją cię niczym morskie fale.

4. To oni zrównają z ziemią mury Tyru i wszystkie jego wieże wywrócą. I precz usuną z niego nawet pył ziemi, i cały Tyr uczynią nagą skałą.

5. I stanie się w środku morza miejscem do suszenia sieci. Ja bowiem tak powiedziałem, wyrocznia Boga i Pana. I padnie łupem narodów.

6. Jego zaś córki żyjące na lądzie wszystkie od miecza poginą. I wtedy poznają wszyscy, że Ja tylko jestem Panem.

7. Bo tak oto mówi Bóg i Pan: Nabuchodonozora, króla Babilonu i króla królów sprowadzę z północy przeciwko Tyrowi i rumaki jego, rydwany i jeźdźców, i wojsko wielkie, i mrowie ludzi.

8. Twoje córki żyjące na lądzie władca ów mieczem wytraci. I usypie wokół ciebie oblężnicze wały, i zbuduje potężne zapory, i tarcze przeciw tobie wystawi.

9. I taran ustawi na miejscu, by ugodzić nim w sam środek murów, i żelaznymi hakami wieże twoje rozkruszy.

10. Obłokiem kurzu okryją cię konie, których ma on tak wiele. Od kopyt zaś końskich i od kół rydwanów drżeć będą twoje mury, gdy wkraczał będzie w twe bramy, jak do miasta, które właśnie zdobył.

11. Kopytami konie stratują twe ulice, lud twój on mieczem wyniszczy i wszystkie twe stele wyniosłe powali na ziemię.

12. I splądrują ci wszystko, co posiadasz, i zabiorą ci wszystkie twe towary. W gruzach legną wszystkie twoje mury i rozsypią się wspaniałe budowle. Kamienie zaś i belki, i gruz wszystko będzie wrzucone do morza.

13. I sprawię, że umilkną odgłosy twych pieśni, i nikt już nie usłyszy dźwięku cytr twoich.

14. Uczynię cię jakby skałą obnażoną i będziesz miejscem suszenia sieci. Nigdy już odbudowany nie będziesz. Bo Ja, Pan, ci to powiedziałem taki jest wyrok Boga i Pana.

15. Tak mówi Bóg i Pan do Tyru: Czyż nie zadrżą liczne wyspy na odgłos twojego upadku, gdy ranni śmiertelnie zaczną jęczeć, a krew popłynie przez twój środek?

16. Wtedy zstąpią ze swoich tronów wszyscy książęta, zdejmą z siebie swoje płaszcze oraz bogato haftowane szaty. Ogarnie ich wszystkich przerażenie, usiądą na ziemi, drżeć będą ze strachu, wielce zatroskani o ciebie.

17. Lament podniosą nad tobą i tak będą do ciebie mówić: Ach, jak zburzona jesteś ty mieszkanko morza, sławne ongiś miasto, coś było potęgą morską, ty i wszyscy twoi mieszkańcy, przed którymi kiedyś drżeli sąsiedzi!

18. Ale oto drżą teraz wyspy od dnia twego upadku. Wyspy zanikają pod wodą, gdy twój kres nadchodzi.

19. Bo tak oto mówi Bóg i Pan: Czynię z ciebie miasto opustoszałe i będziesz od tego czasu jak miasta, w których nikt nie mieszka. Sprowadzę na ciebie potop, którego potężne fale zakryją cię całkowicie.

20. Strącę cię w przepaść do tych, którzy już zostali złożeni do grobu i znajdziesz się w wśród narodu praczasów. Wyznaczę ci miejsce zamieszkania w głębokościach ziemi, na wiecznej pustyni razem z tymi, którzy zostali strąceni do grobu. Nikt już w twoich murach nie będzie mieszkał, nikt nie będzie o tobie mówił w krainie żyjących.

21. Uczynię cię obrazem grozy. Nie będzie cię już na twoim dawnym miejscu, a kto by cię próbował odszukać, nie odnajdzie cię na wieki. Taki jest wyrok Boga i Pana.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

27 Pan przemówił do mnie w te słowa:
2. Synu człowieczy, zacznij lamentować nad Tyrem.
3. Powiedz Tyrowi tak: Ty, co mieszkasz przy wejściu do morza, ty, co handel prowadzisz z różnymi narodami i masz w swym zasięgu liczne wyspy! Oto słowo Boga i Pana: Tyrze, przechwalasz się, żeś łodzią szczególnie piękną.
4. Obszary twe sięgają aż do serca morza, a ci, co cię budowali, pięknym cię uczynili.
5. Z cyprysów, co rosną w górach Seniru, zbudowali wszystkie twoje ściany, potem wzięli cedr libański, by na tobie wielki maszt postawić.
6. Z zębów Baszanu wykonano wiosła, pokład ozdobiono słoniową kością i drzewem cedrowym, które było z wysp Kittim.
7. Żagle były utkane z egipskiego bisioru i właśnie po żaglu odróżniano cię od innych. Nakrycie wykonano ci z purpury fioletowo czerwonej, sprowadzonej z wybrzeży Elisza.
8. Wioślarze pochodzili z Sydonu i Arwadu, mężów doświadczonych miałeś, Tyrze, u siebie. Oni to, byli twymi żeglarzami.
9. Starsi z Gebal wraz z rzemieślnikami przybyli do ciebie, by statki uszkodzone naprawiać. Wszystkie okręty morskie oraz ich żeglarze przybywali do ciebie, by z tobą handlować.
10. Ludzie z Persji i z Lud, i z Put także jako wojownicy w twych oddziałach służyli. Swoje tarcze i hełmy u ciebie wieszali, to oni ci nadawali wspaniałego piękna.
11. Synowie Arwadu i twoje oddziały stanęli na twoich murach, strażnicy zaś zajęli miejsca na wieżach. Ich tarcze wisiały dokoła na twoich murach. To oni czynili cię tak bardzo pięknym.
12. Ponieważ posiadałeś mnóstwo różnych towarów, Tarszisz czynił u ciebie zakupy, dając ci za twoje towary srebro, żelazo, cynę i ołów.
13. Handlowali z tobą również Jawan, Tubal i Meszek. Za twoje towary otrzymywałeś od nich ludzi niewolników oraz przedmioty z brązu.
14. Z BetTogarma przysyłano ci za twe towary konie pociągowe, konie do wyścigów oraz muły.
15. Handlowali z tobą także mieszkańcy Dedanu, byli też zatrudnieni w handlu z tobą mieszkańcy wielu wysp: dostarczali ci kość słoniową i drzewo hebanowe.
16. Liczne twoje wyroby kupowali również Edomici, za co otrzymywaliście od nich kamienie szlachetne, purpurę, barwne tkaniny, bisior, korale i rubiny.
17. Także Juda oraz Izrael kupowali twoje towary, płacąc ci za nie pszenicą, oliwą, woskiem, miodem, olejem i balsamem.
18. Liczne twoje wyroby i różne towary kupował Damaszek. Dostarczano ci za nie wino z Chelbon oraz wełnę z Sachar.
19. Dan i Jawan, poczynając od Uzzal, dawały ci za twoje towary wyroby z żelaza, cynamon i trzcinę.
20. Dedan dostarczał ci okryć pod końskie siodła.
21. Arabowie i książęta Kedaru byli zatrudnionymi u ciebie kupcami. Handlowali też z tobą owocami, baranami i kozłami.
22. Handel z tobą prowadzili także kupcy z Szeby i Rama. Za twoje towary otrzymałeś od nich najlepsze balsamy, różne rodzaje kamieni szlachetnych i złoto.
23. Handlowały z tobą również Charon, Kanne, Aszszur i Kilmad.
24. Handlowali z tobą bogatymi szatami i płaszczami z purpury fioletowej, różnokolorowymi tkaninami i barwnymi dywanami oraz mocno skręconymi powrozami. Tym wszystkim handlowali z tobą.
25. Okręty z Tarszisz tobie służyły, jak karawany wielbłądów wożąc twe towary. I tak oto stałeś się bogaty i sławny w samym środku mórz pozostając.
26. Wywiedli cię wioślarze na bezkresne morza, lecz wschodni wiatr cię pokonał, gdyś się znalazł na morzu pełnym.

27. Wszystkie twe bogactwa, towary i cały ładunek załoga cała i żeglarze wszyscy, ci, co statki naprawiają i dostawcy towarów, wszyscy wojownicy i lud cały na pokładzie, wszystko to pójdzie na dno, gdy spotka cię zagłada na samym środku morza.

28. Od krzyku twych żeglarzy aż zadrżą morskie brzegi.

29. Wtedy wioślarze wszyscy zejdą ze swych okrętów, na lądzie pozostaną żeglarze i sternicy wszyscy.

30. I zaczną wołać głośno o pomoc dla ciebie, i zawodzić rozpaczliwie będą. Proch ziemi rzucać sobie będą na głowy i nurzać się będą w popiele.

31. I głowy sobie dla ciebie ogolą, i odzieją się w pokutne wory, i w przygnębieniu gorzko nad tobą zapłaczą.

32. Żałobą okryci będą lamentować nad tobą, będą ubolewać i pytać: Czy jest ktoś jak Tyr dumny w samym środku morza?

33. Gdy rozładowywałeś twe towary, zaspokajałeś głód tylu ludów, a obfitością swych bogactw i towarów czyniłeś zamożnymi władców tego świata.

34. A teraz tyś strzaskany falami, na dnie leży cały twój ładunek, zatonęli też wszyscy, którzy byli z tobą.

35. Wszyscy mieszkańcy wysp najodleglejszych zdumieli się z powodu ciebie. Przerazili się też bardzo ich królowie, widać to było na ich twarzach.

36. Kupcy z różnych krajów gwizdali nad tobą, postrachem bowiem stałeś się dla wszystkich ty, raz na zawsze zgładzony.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

28 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, zwróć się do władcy Tyru i powiedz mu, że tak mówi Pan: Ponieważ się tak uniosłeś pychą, zacząłeś o sobie mówić, żeś jest bogiem, siedzącym na Bożym tronie, co wznosi się w środku morza a przecież jesteś człowiekiem, nie Bogiem, i nie masz umysłu takiego jak Pan Bóg.

3. Otóż jesteś mądrzejszy niż Daniel, nie ukryje się przed tobą żadna tajemnica.

4. Dzięki swej mądrości, przebiegłości także, zgromadziłeś sobie bogactwa wielkie. Obfitość u ciebie i złota, i srebra, pełne ich są twoje skarbce.

5. Dzięki swym umiejętnościom kupieckim pomnożyłeś jeszcze te ogromne bogactwa i z powodu tych bogactw stałeś się wyniosły.

6. Dlatego tak oto mówi Pan Bóg: Ponieważ swój rozum chciałeś równać z Bożym,

7. postanowiłem cudzoziemców sprowadzić na ciebie, ludy najokrutniejsze ze wszystkich dokoła. Przeciw twej pięknej mądrości dobędą swych mieczy i zbezczeszczą okrutnie całą twą wspaniałość.

8. Zepchną cię do dołu i zginiesz nagłą śmiercią, pośrodku wód bezkresnych.

9. Czy w obliczu twoich morderców powiesz, żeś jest bogiem? Nie Bogiem jesteś, lecz zwykłym człowiekiem w rękach tych, którzy cię zabiją.

10. Nieobrzezani zgubę ci zgotują, to cudzoziemcy pozbawią cię życia. Ja to powiedziałem, tak wyrokuje Pan Bóg.

11. Pan do mnie w te słowa przemówił:

12. Synu człowieczy, wnieś skargę na władcę Tyru. Powiesz mu, że tak oto mówi Pan Bóg: Wzorem byłeś doskonałości, odznaczałeś się mądrością we wszystkim i zasłynąłeś wprost cudownym pięknem.

13. Żyłeś sobie w Edenie, w ogrodzie Pana Boga. Na twym płaszczu widniało tysiąc drogich kamieni. Rubin, topaz i diament, chryzolit, onyks i jaspis, szafir, karbunkuł i szmaragd. Ze złota były dzwoneczki i trąbki, wszystko wykonane już w dzień twego stworzenia.

14. Umieściłem cię z opiekuńczym cherubem na górze świętej Pana Boga, i chadzałeś bezpiecznie wśród żarzących się węgli.

15. Życia uczciwego byłeś też przykładem, poczynając od dni pierwszych twojego stworzenia aż do dnia, w którym znalazło się w tobie zła wiele.

16. Prowadząc swoja kupiecką działalność dopuszczałeś się przemocy i rozlicznych grzechów. I dlatego strąciłem cię z góry Pana Boga, a cherub opiekuńczy zgotował ci zagładę pośrodku węgli, które się żarzyły.

17. Serce wciąż miałeś przepełnione pychą z powodu twego niezwykłego piękna. Zmarnowałeś również całą twoją mądrość z powodu blasku, który cię otaczał. I na ziemię cię powaliłem, widowiskiem cię uczyniąc dla królów.

18. A pośród mnóstwa twoich występków, nieuczciwością twojego kupiectwa zbezcześciłeś wszystkie sanktuaria twoje. Z ciebie ogień dobyłem, ażeby cię strawił na oczach wszystkich patrzących na ciebie i przemienił cię w proch zwykły, co leży na ziemi.

19. Na widok twój zdumiały się znające cię ludy. Postrachem stałeś się dla wszystkich i na zawsze istnieć przestałeś.

20. Pan przemówił do mnie w te słowa:

21. Synu człowieczy, zwróć twarz w stronę Sydonu i wygłoś przeciwko niemu proroctwo:

22. Powiedz mu, że tak mówi Pan Bóg: Jestem przeciw tobie, Sydonie, pośrodku ciebie chcę być uwielbiony. Wszyscy się dowiedzą, że Ja jestem Panem, bo wyroki na Sydonie wykonałem i objawiłem w nim swoją świętość.

23. Ześlę na niego zarazę i krew popłynie jego ulicami, środek miasta zalegną zabici padający pod razami miecza, który zewsząd będzie się na nich podnosił. Wtedy też poznają wszyscy, że Ja jestem Panem.

24. Dla Domu Izraela nie będzie już więcej ani cierni raniących, ani żądła zadającego ból ze strony tych wszystkich, którzy go otaczają i okazują mu wzgardę. I dowiedzą się wtedy wszyscy, że Ja jestem Panem i Bogiem.

25. Oto, co mówi Pan Bóg: Kiedy już zgromadzę cały Dom Izraela spośród narodów, między którymi był rozproszony, objawię przez to moją świętość wszystkim narodom. Znów zamieszka Izrael na ziemi, którą dałem kiedyś memu słudze, Jakubowi.

26. I mieszkać tam będą bezpiecznie, domy zaczną sobie budować i uprawiać winnice; będą żyć w pokoju. Kiedy już ześlę karę na wszystkie narody, które wokół nich żyją i nimi gardzą; wtedy poznają, że Ja jestem ich Panem i Bogiem.

Dostępne przekłady 29 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

29 Roku dziesiątego, dwunastego dnia, dziesiątego miesiąca Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, zwróć się do faraona, władcy egipskiego i wygłoś proroctwo przeciwko całemu Egiptowi.

3. Powiedz mu, że tak oto mówi Pan Bóg: Jestem przeciwko tobie, faraonie, Egiptu władco, krokodylu, rozciągnięty pośród twoich Nilów, któryś powiedział: Moje Nile należą do mnie, to ja je uczyniłem.

4. Kółko założę w twe szczęki i sprawię, że ryby twoich Nilów przylepiać się będą do twoich łusek, i wydobędę ciebie spośród twoich Nilów razem z rybami twoich Nilów, przywartymi do twych łusek.

5. I wyrzucę cię na pustynię z wszystkimi rybami twoich Nilów. Znajdziesz się sam w szczerym polu, i nikt cię stamtąd nie zabierze ani nie pochowa. Zwierzynie polnej i ptakom powietrznym na pastwę cię pozostawię.

6. Dowiedzą się wtedy mieszkańcy Egiptu, że Ja jestem Panem. Bo byłeś oparciem zaledwie jak trzcina dla Izraela Domu.

7. Gdy się ciebie chwytali, łamałeś się w ich rękach kalecząc im całe ręce. Gdy chcieli się wesprzeć na tobie, ty cały się łamałeś sprawiając, że chwiali się w swoich biodrach.

8. Dlatego tak oto mówi Pan Bóg: Podniosę na ciebie miecz i wygubię wszystkich twych ludzi i zwierzęta.

9. Ziemia egipska stanie się pustkowiem
i wtedy poznają wszyscy, że Ja jestem Pa-
nem. Ponieważ kiedyś się przechwalałeś,
że Nie jest twój i że tyś go uczynił,
10. to Ja oznajmiam ci teraz, że jestem
przeciwko tobie i przeciwko twoim Nilom.
Uczynię z Egiptu pustynię i bezludzie, po-
czynając od Migdol aż do Sjene i granic
Etiopii.
11. Nie stanie tam już nigdy żadna ludzka
stopa, żadne zwierzę nie przejdzie tamtę-
dy. Pozostanie ten kraj taki niezamieszka-
ny przez lat czterdzieści.
12. Ziemię egipską spustoszę wśród in-
nych wyludnionych krajów, ich miasta sta-
ną się wymarłe jak inne miasta bez ludzi
na okres lat czterdziestu. I roproszę Egip-
cjan pomiędzy narodami i roześlę ich do
różnych krain.
13. Tak bowiem mówi Pan Bóg: Po upły-
wie lat czterdziestu zgromadzę mieszkań-
ców Egiptu spośród wszystkich narodów,
między którymi byli rozproszeni.
14. Zbiorę wszystkich wygnańców egip-
skich i osiedlę ich w ziemi Patros w kra-
inie ich pochodzenia. Będą tam już stano-
wili królestwo, ale bardzo niewielkie.
15. Okaże się Egipt najsłabszym ze
wszystkich królestw i nie będzie już pa-
nował nad innymi narodami. Pomniejszę
go właśnie po to, żeby już nie górował nad
żadnym narodem.
16. Izrael nigdy nie będzie już w nim
pokładał nadziei, przypominając sobie cią-
gle swoje występki, których się dopusz-
czał, gdy był zwrócony ku Egiptowi. Wtedy
też się dowiedzą, że Ja jestem Panem i Bo-
giem.
17. W roku dwudziestym siódmym,
pierwszego miesiąca, w pierwszym dniu
tego miesiąca Pan przemówił do mnie w
te słowa:
18. Synu człowieczy, Nabuchodonozor,
król babiloński, wyruszył z całym swoim
wojskiem na wielką wyprawę przeciwko
Tyrowi. Wszyscy tam wyłysieli, obnażyły
się wszystkim ramiona, lecz przecież ani
on sam, ani jego wojsko nie odniosło żad-
nych korzyści z tej tak trudnej wyprawy
przeciw Tyrowi.
19. Dlatego tak oto przemówił Pan Bóg:
Całą krainę egipską wydaję w ręce Nabu-
chodonozora, króla babilońskiego. Do nie-
go będą należeć wszystkie bogactwa tego
kraju, on weźmie go w posiadanie i złupi,
a wszystko, co zdobędzie, zabierze ze sobą
jako zapłatę dla swojego wojska.
20. Jako zapłatę za jego zmaganie się z
Tyrem daję mu w posiadanie całą ziemię
egipską. Dla Mnie się bowiem trudzili wy-
rocznia Pana i Boga.
21. Wtedy też sprawię, że Dom Izraela
stanie się potęgą, a tobie pozwolę wśród
nich otworzyć usta. I wówczas dowiedzą
się, że Ja jestem Panem.

Dostępne przekłady 30 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

30 Pan przemówił do mnie w te słowa:
2. Synu człowieczy, wystąp jako prorok i
powiedz, że tak oto mówi Pan i Bóg: Wo-
łajcie głośno: Ach, co to za dzień!
3. Albowiem dzień jest blisko, blisko jest
dzień Pański. Będzie to dzień zasnuty obło-
kami, czas kary dla narodów pogańskich.
4. Miecz przyjdzie na Egipt, całą Etiopię
ogarnie trwoga, gdy ciała poległych pokry-
ją Egipt, który będzie pozbawiony bogactw
wszelkich, a jego fundamenty zostaną wy-
wrócone.
5. Kuszyci, Putyci, Ludyci, cała Arabia
oraz mieszkańcy Kub i wszyscy synowie
mojego Przymierza Izraelici polegną ra-
zem z nimi od miecza.
6. Tak mówi Pan. Polegną ci wszyscy, co
byli podporą dla Egiptu. Rozsypie się, prze-
stanie się pysznić swoją potęgą. Poczyna-
jąc od Migdol aż po Sjene wszyscy zginą
od miecza. Taka jest wyrocznia Pana i Bo-
ga.
7. Wśród różnych krajów spustoszonych
oni też będą spustoszeni. Miasta ich staną
się jak inne miasta, całkiem wyludnione.

8. Wtedy przekonają się, że Ja jestem Panem, który zesłał ogień na Egipt i starł wszystkich, którzy go wspierali.

9. W dniach owych ludzie wysłani przeze Mnie wyruszą na okrętach, aby zakłócić spokój Etiopii. Przerażenie ogarnie wszystkich mieszkańców Etiopii, gdy na Egipt nadejdzie dzień Pański. Oto już nadchodzi!

10. A oto, co mówi Pan Bóg: Rękami Nabuchodonozora, króla babilońskiego, położę kres przepychowi Egiptu.

11. Razem ze swoim ludem, najbardziej dzikim ze wszystkich narodów barbarzyńskich, zostanie posłany Nabuchodonozor, aby złupić kraj cały: dobędą miecza przeciw Egiptowi i cały kraj napełnią trupami.

12. Sprawię też, że wyschną Nile, a po całym kraju zaczną krążyć rabusie. Zniszczę cały kraj i wszystko, co w nim jest. Dokonam zaś tego rękami cudzoziemców. Ja Pan wszystko to powiedziałem.

13. A oto co mówi Pan Bóg: Zburzę wszystkie posągi bożków, powywracam idole w Nof. Nie będzie już żadnych książąt w ziemi egipskiej, którą ogarnie trwoga.

14. Zniszczę Patros, ogień rzucę na Soan, nad No sądu dokonam.

15. Gniew mój wyleję na Sin, warownię egipską, rozstąpi się ziemia pod No i całe tłumy wytracę w No.

16. Ogień ześlę na cały Egipt Sjene ogarnie trwoga, powódź nawiedzi No i dokoła rozleją się wody.

17. Wszyscy młodzi ludzie w On i w PiBeset polegną od miecza, a te miasta znajdą się pod władzą wroga.

18. W Tachpanches dzień się w noc zamieni, gdy Ja złamię tam jarzmo egipskie i położę kres jego dumnej potędze. Wszystko spowiją mroki, a córki ich zostaną uprowadzone do niewoli.

19. Tak oto pokarzę cały Egipt. I wszyscy się dowiedzą, że Ja jestem Panem.

20. W roku jedenastym, pierwszego miesiąca, dnia siódmego tego miesiąca Pan tak przemówił do mnie:

21. Synu człowieczy, skruszyłem już ramię faraona, władcy egipskiego. Nikt nawet nie pomyślał, aby opatrzyć jego rany; nikt ich nie obwiązał i nie próbował leczyć, żeby mógł znowu za miecz chwycić.

22. Dlatego tak oto mówi Pan Bóg: Staję przeciw faraonowi, władcy Egiptu. Skruszę jego ramiona, zarówno to jeszcze zdrowe, jak i to już naruszone, i sprawię, że miecz wypadnie mu z ręki.

23. I rozproszę Egipcjan wśród różnych narodów, porozrzucam ich po różnych krajach.

24. Umocnię zaś ramię króla babilońskiego i mój miecz włożę w jego rękę. Skruszę ramiona faraonowi, tak że przed swym wrogiem będzie jęczał, jakby już konał.

25. Kiedy umocnię ramiona króla babilońskiego, opadną omdlałe ramiona faraona. I wtedy poznają wszyscy, że Ja jestem Panem, który włożył swój miecz w ręce króla babilońskiego i wysłał go przeciw Egiptowi.

26. I rozproszę Egipcjan wśród różnych narodów, porozrzucam ich po różnych krajach. Wtedy dowiedzą się że Ja jestem Panem.

Dostępne przekłady 31 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

31 Roku jedenastego, trzeciego miesiąca, pierwszego dnia tego miesiąca, Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Przemów tak do faraona, władcy egipskiego, i do całej reszty jego poddanych: Do czegóż mam przyrównać twoją wielkość?

3. Otóż do cedru libańskiego o rozłożystych konarach i dających cień gałęziach, wyrosłego tak wysoko, że wierzchołkiem dosięga obłoków.

4. Wody, sprawiają, że tak rośnie, głębiny go wypychają ku górze, a rzeki z nich wypływające ze wszystkich go stron otaczają i strumykami dochodzą do drzew rosnących na polach.

5. Dlatego wyrósł tak wysoko i stał się wyższy niż wszystkie drzewa rosnące na polu. Gałęzi na nim było coraz więcej, coraz dalej sięgały jego ramiona, ponieważ dochodziło do niego dużo wody.
6. W gałęziach jego gnieździło się wszelkie ptactwo niebieskie, pod gałęziami zaś miały swe legowiska wszystkie dzikie zwierzęta, a w jego cieniu mógł odpocząć każdy człowiek.
7. Piękny był w swym ogromie, w swych rozłożystych konarach, gdyż korzeniami swoimi sięgał wód obfitych.
8. Nie dorównywały mu cedry z ogrodu Bożego, cyprysy wcale nie przypominały konarów jego, w gałęziach nie były do niego podobne platyny, żadne drzewo rajskie nie było jak on piękne.
9. Uroku dodałem mu sam szczególnego dzięki bogactwu jego gałęzi. Z zazdrością nań patrzyły wszystkie drzewa w Edenie, ogrodzie Boga.
10. Dlatego tak oto mówi Pan Bóg: Ponieważ tak wysoko wyrósł i aż do obłoków sięga swym wierzchołkiem, ponieważ wskutek swej wielkości stał się bardzo dumny,
11. wydałem go w ręce władcy narodów, ażeby z nim postąpił według jego niegodziwości. Wydałem go na zagładę.
12. Cudzoziemcy najbardziej barbarzyńscy spośród wszystkich pogan uderzyli na niego i powalili go na ziemię. Jego gałęzie leżą teraz na wzgórzach i we wszystkich dolinach; połamane konary jego zalegają różne zagłębienia ziemi. Mieszkańcy kraju odeszli już dawno spod jego cienia i opuścili go.
13. Siada teraz na jego szczątkach wszelkie ptactwo powietrzne, wśród jego gałęzi mają swe legowiska dzikie bestie.
14. Tak więc niechaj żadne z drzew rosnących nad wodami nie wynosi się w swojej dumie ponad inne, niech swym wierzchołkiem nie sięga aż ku obłokom! Niech już żadne drzewo, mające wody pod dostatkiem, nie wynosi się ponad inne! Wszyscy bowiem są na śmierć skazani, wszyscy muszą kiedyś odejść w zaświaty, by znaleźć się w miejscu przeznaczonym dla tych, co już zeszli do otchłani.
15. Oto, co mówi Pan Bóg: W dniu, w którym on zstąpił do Otchłani, Ja, na znak żałoby, zamknąłem za nim głębiny, zatrzymałem rzeki i nie dopuściłem już do niego wód obfitych. Z jego powodu żałobą okryłem cały Liban, z jego też powodu pousychały wszystkie drzewa polne.
16. Na wieść o jego upadku zadrżały wszystkie narody widząc, jak strącałem go do Szeolu, do tych, co zstąpili w zaświaty. Tam zaś, w owych pozaziemskich regionach, pociechy doznały wszystkie drzewa Edenu, piękne, wspaniałe drzewa Libanu, wszystkie miały pod dostatkiem wody.
17. W tym samym czasie zstąpili do Szeolu, pomiędzy wszystkich pomordowanych mieczem, także ci, co żyli w jego cieniu, pozostając wśród innych narodów.
18. Które z drzew Edenu dorównywało ci chwałą i wielkością? A jednak ty razem z drzewami Edenu zostaniesz strącony w regiony podziemne. Będziesz leżał między nieobrzezanymi, z wszystkimi poległymi od miecza. Oto, co spotka faraona i jego bardzo licznych poddanych. Taki jest wyrok Pan Boga.

Dostępne przekłady 32 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

32 W roku dwunastym, dwunastego miesiąca, pierwszego dnia miesiąca Pan przemówił do mnie w te słowa:
2. Synu człowieczy! Zanuć pieśń żałobną nad faraonem, władcą egipskim, i powiedz mu tak: Leżysz pokonany, młody lwie wśród narodów. Byłeś jak krokodyl żyjący w wodzie, oddychałeś głośno swoimi nozdrzami. Łapami mąciłeś wokół siebie wodę i w ruch wprawiałeś jej fale.
3. Oto, co mówi Pan Bóg: Zastawię moją sieć na ciebie pośrodku wielkiego zgromadzenia narodów i wyciągnę cię w mojej sieci na brzeg.

4. I pozostawię cię na ziemi rzuconego gdzieś samotnie na polu. Siadać będą na tobie wszystkie ptaki powietrzne i nasyci się tobą każde zwierzę polne.

5. Porozrzucam twoje ciało po górach, twoją padliną wypełnię doliny.

6. Tym, co z ciebie wypłynie, nawodnię całą ziemię, z gór zaś spływać będzie krew twoja i napełnią się nią wszystkie wąwozy.

7. Kiedy tak cię już zgaszę, zaciągnę niebiosa i wszystkie gwiazdy zaciemnię. Słońce zakryją obłoki i księżyc przestanie świecić.

8. Wszystkie ciała niebieskie zaćmią się z twojego powodu, mroki zawisną nad całym twoim krajem. Taki jest wyrok Pana i Boga.

9. Niepokojem napełnię serca wielu ludów, gdy was jako wygnańców uprowadzę pomiędzy narody, których nie znasz.

10. Z twojej przyczyny lęk ogarnie liczne narody, ich władcy będą z twojego powodu przerażeni, gdy miecz mój zabłyśnie przed ich oczyma. Każdy drżał będzie o swe własne życie w dzień twojej zagłady.

11. Bo tak oto mówi Pan Bóg: Ścigał cię będzie miecz króla Babilonu.

12. Sprawię, że od mieczy wojowników zginie bardzo wielu twoich poddanych, gdyż ci właśnie wojownicy są najokrutniejsi spośród wszystkich ludów. Oni to zniweczą pychę Egiptu i wymordują jego mieszkańców.

13. Sprawię również, że wyginą wszystkie jego stada pasące się nad brzegami wód głębokich i nie zamąci ich już ludzka stopa ani kopyta żadnego zwierzęcia.

14. Wówczas dopiero uspokoję ich wody i sprawię, że ich rzeki płynąć będą jak oliwa. Taki jest wyrok Pana i Boga.

15. A kiedy już z całej ziemi egipskiej uczynię jedną pustynię, gdy kraj zostanie pozbawiony wszystkiego, co w nim było, kiedy wygładzę już wszystkie istoty żyjące, wtedy przekonają się, że Ja jestem Panem.

16. Oto lament, który podniosą córki różnych narodów. Będą lamentować nad Egiptem i wszystkimi mieszkańcami jego. Lamentować będą bardzo głośno bo taki jest wyrok Pana Boga.

17. W roku dwunastym, pierwszego miesiąca, dnia piętnastego tegoż miesiąca Pan przemówił do mnie w te słowa:

18. Synu człowieczy, podnieś lament nad mnóstwem mieszkańców Egiptu. Sprowadź ich oraz córki różnych narodów potężnych w regiony pozaziemskie, do tych, którzy już odeszli w zaświaty.

19. Kogóż bowiem przewyższasz pięknością swoją? Zstąp do otchłani i spocznij wśród nieobrzezanych .

20. I zstąpią pomiędzy tych, którzy poginęli od miecza; zniknie cała jego potęga.

21. Wtedy ci najmocniejsi zaczną do niego wołać z samego środka Szeolu: Schodź tu i spocznij między nieobrzezanymi , którzy polegli od miecza.

22. Leży tam już Aszszur, a wokół jego grobu wszyscy jego wojownicy polegli, zabici mieczem.

23. Ich groby są na samym dnie wykopu. Cała jego armia spoczywa wokół jego grobu, wojownicy polegli od miecza, ci, co kiedyś siali taki postrach wśród żyjących.

24. Leży tam również Elam, a wokół jego grobu wszystkie jego oddziały, pobici, polegli od miecza. Jako nieobrzezani zstąpili do regionów pozaziemskich ci, co siali kiedyś postrach wśród żyjących. I tak znoszą swoje pohańbienie razem z tymi wszystkimi, co znaleźli się w dole.

25. Przygotowano mu miejsce razem z wszystkimi jego oddziałami, które otaczają grób jego. Wszyscy byli nieobrzezani, wszyscy polegli od miecza, wszyscy siali kiedyś postrach wśród żyjących. I tak znoszą swoje pohańbienie razem z tymi, co znaleźli się w dole. I umieszczono ich między poległymi.

26. Oto Meszek, Tubal i wszyscy jego wojownicy wokół jego grobu. Wszyscy nieobrzezani, wszyscy polegli od miecza dlatego, że siali postrach między żyjącymi.

27. Leżą oni nie wśród wojowników, którzy kiedyś, wcześniej, polegli, a do Szeolu zstąpili z całym swoim uzbrojeniem: którym miecze ich podłożono pod głowy, a tarczami okryto ich kości; budzili oni postrach nawet wśród dzielnych wojowników w krainie żyjących.

28. Ale ty spoczniesz wśród nieobrzezanych, między tymi, co polegli od miecza.

29. Jest tam Edom, ze swymi królami i wszystkimi książętami, którzy mimo swego męstwa też zostali złożeni pomiędzy tymi, co polegli od miecza. Leżą teraz wśród nieobrzezanych, razem z tymi, co znajdują się w dole.

30. Są tam również wszyscy książęta północy, wszyscy Sydończycy. Znaleźli się tam razem z tymi, którzy mimo postrachu, jaki szerzyli swoją siłą, jednak zginęli od miecza. I tak znoszą swoje pohańbienie razem z tymi wszystkimi, co znaleźli się w dole.

31. Wszystkich ich zobaczy faraon i poczuje się podniesiony na duchu, widząc takie mnóstwo poległych od miecza. Będzie wśród nich faraon i całe jego wojsko. Taka jest wyrocznia Pana Boga.

32. Szerzyli bowiem postrach wśród żyjących i dlatego znajdują się teraz wśród nieobrzezanych, między tymi, którzy polegli od miecza. Z nimi także faraon i całe jego wojsko wyrocznia Pana Boga.

Dostępne przekłady 33 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

33 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, zwróć się do synów swego narodu i powiedz im tak: Kiedy podniosę miecz na jakiś kraj, to niech jego mieszkańcy wybiorą spośród siebie jakiegoś męża i niech go uczynią strażnikiem.

3. Gdy on zobaczy, że miecz zbliża się do kraju, niech zadmie w róg i zaalarmuje cały lud.

4. Kto usłyszy ten głos rogu, ale nie będzie mu posłuszny, a tymczasem nadejdzie miecz i go zgładzi, to krew tego męża spadnie na jego własną głowę.

5. Usłyszał bowiem głos rogu, ale nie był mu posłuszny, na niego więc spadnie krew jego. Tan zaś, kto posłucha ostrzeżenia rogu, ocali swoje życie.

6. Jeżeli zaś strażnik widząc zbliżający się miecz nie ostrzeże ludu głosem rogu, i w ten sposób nikt nie zostanie ostrzeżony, wtedy nadejdzie miecz i zbierze swoje ofiary. Zginą one za własne przewinienia; ale strażnik też będzie odpowiadał za ich krew.

7. Otóż ciebie również, synu człowieczy, czynię dziś strażnikiem nad całym Domem Izraela. Gdy tylko usłyszysz jakieś słowo z ust moich, powiadomisz ich o tym zaraz w moim imieniu.

8. Jeżeli powiem bezbożnemu: Bezbożniku, musisz umrzeć, a ty nie upomnisz bezbożnika, żeby zeszedł ze swojej złej drogi, to bezbożnik ów umrze z powodu swojej niegodziwości, co prawda, ale ty też będziesz musiał odpowiedzieć za krew jego.

9. Jeżeli jednak wezwiesz bezbożnika do zejścia ze złej drogi i będziesz go napominał do nawrócenia, on się jednak nie nawróci, to umrze z powodu swojej niegodziwości, a ty ocalisz swoje życie.

10. Synu człowieczy, tak powiedz mieszkańcom Domu Izraela: Powtarzacie sobie często słowa: Ciążą na nas nasze grzechy i występki. To wskutek nich musimy zginąć. Czy wolno nam jeszcze liczyć na ocalenie?

11. Powiedz im tak: Na życie moje! wyrocznia Pana Boga, nie znajduję żadnego upodobania w śmierci bezbożnika, lecz pragnę, żeby bezbożnik nawrócił się i żył. Zejdźcie, zejdźcie już ze swojej złej drogi! Dlaczego macie umierać, o wy wszyscy z Domu Izraela?

12. Synu człowieczy, synom twojego ludu powiedz tak: Sprawiedliwość prawego nie uratuje go, gdy przyjdą nań dni niegodziwości, podobnie jak przewrotność bezbożnego niekoniecznie musi być przyczyną jego zguby, gdy już wyrzeknie się swojej

bezbożności. Ale i sprawiedliwy nie zdoła się uratować dzięki swej sprawiedliwości, gdy niegodziwie postąpi.

13. Jeśli powiem sprawiedliwemu: Będziesz miał życie, a on zadufany w swojej sprawiedliwości dopuści się grzechu, nikt już nie będzie pamiętał o jego dawnej sprawiedliwości i będzie on musiał umrzeć z powodu całego zła, którego się dopuścił.

14. Ale jeśli powiem bezbożnemu: Musisz umrzeć, tymczasem on przestanie grzeszyć i zacznie żyć wedle praw i sprawiedliwości,

15. odda zatrzymany zastaw, zwróci to, co ukradł, będzie przestrzegał praw, które zapewniają życie, i zaniecha wszelkiego zła, to taki będzie żył, nie zginie.

16. Będą puszczone w niepamięć wszystkie jego grzechy. Ponieważ przestrzegał prawa i sprawiedliwości, żyć będzie.

17. Synowie twojego ludu mówią: Pan postępuje niesprawiedliwie. To właśnie wy postępujecie niesprawiedliwie!

18. Kiedy sprawiedliwy odejdzie od swojej sprawiedliwości i zacznie dopuszczać się zła, będzie musiał umrzeć.

19. Kiedy zaś bezbożny odwróci się od swoich grzechów i zacznie przestrzegać prawa i sprawiedliwości, tym samym uratuje swoje życie.

20. A wy mówicie: To, co czyni Pan, nie jest sprawiedliwe! Otóż Ja będę was sądził, synowie Domu Izraela, wedle uczynków waszych.

21. W roku dwunastym, piątego dnia dziesiątego miesiąca naszego pobytu na wygnaniu przybył do mnie pewien zbieg z Jerozolimy i doniósł, że miasto zostało zdobyte.

22. Otóż prawica Pańska była nade mną wieczorem, na dzień przed przybyciem zbiega. To Pan otworzył moje usta, zanim jeszcze zbieg przybył do mnie rano. Otworzyły się moje usta i przestałem już być niemową.

23. Pan Przemówił do mnie wówczas w te słowa:

24. Synu człowieczy, ludzie mieszkający w tych ruinach na ziemi izraelskiej mówią: Abraham był sam, gdy został posłany, aby wziąć w posiadanie cały ten kraj. Teraz nas jest wielu i to nam w dziedzictwo został dany ten kraj.

25. Otóż powiedz im, że tak mówi Pan Bóg: Krew spożywacie, oczy wznosicie ku waszym idolom, dopuszczacie się rozlewu krwi i wy chcielibyście otrzymać ten kraj w posiadanie?

26. Liczycie na wasze miecze, dopuszczacie się różnych obrzydliwości, każdy hańbi żonę bliźniego swego i wy chcecie wziąć ten kraj w posiadanie?

27. Powiesz im, że tak oto mówi Pan Bóg: Na życie moje, zapewniam was pod przysięgą, że ci wszyscy, którzy się teraz jeszcze gnieżdżą w ruinach, padną od miecza, a tych, co błąkają się po polach, wydam na pastwę dzikich zwierząt: ci zaś, którzy skryli się w warowniach i w jaskiniach skalnych, zginą od zarazy.

28. Cały kraj zamienię w bezludną pustynię i tak zakończy się jego duma z powodu dawnej potęgi. Opustoszeją też wszystkie wzgórza w Izraelu, nikt już nie będzie tamtędy przechodził.

29. Wtedy dowiedzą się, że Ja jestem Panem, gdy obrócę cały kraj w bezludną pustynię z powodu ich obrzydliwych występków, których się dopuszczali.

30. O tobie, synu człowieczy, twoi współrodacy rozprawiają koło murów i w bramach domów. Mówią oni, jedni do drugich: Przyjdźcie, posłuchajcie, co mówi Pan.

31. Potem przyjdą do ciebie wielkim tłumem, usiądą przed tobą. Będą, co prawda, słuchać twoich słów, ale nie będą ich wprowadzać w życie. Usta ich pełne są kłamstwa, a sercem są ciągle przy nieuczciwych zyskach.

32. Jesteś więc dla nich jak ten, co pięknym głosem śpiewa o miłości i towarzyszy mu muzyka. Słuchają, co prawda, twoich słów, ale nikt nie wprowadza ich w życie.

33. Gdy to wszystko się stanie a już stawać się zaczyna dowiedzą się, że był wśród nich prawdziwy prorok.

Dostępne przekłady 34 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

34 Pan przemówił do mnie w te słowa :

2. Synu człowieczy, wstąp jako prorok i prorokuj przeciwko pasterzom Izraela. Powiesz im tak: Pasterze, oto, co mówi Pan Bóg: Biada pasterzom izraelskim, bo pasą siebie samych. A czyż pasterze nie powinni paść swojej trzody?

3. Żywiliście się mlekiem, przyodziewaliście się w szaty z wełny, składaliście w ofierze najtłustsze jagnięta, a mimo to nie pilnowaliście trzody.

4. Nie czyniliście nic, by wzmocnić owce słabe, nie troszczyliście się o zdrowie owiec chorych, zranionym wcale nie opatrywaliście ran. Nie szukaliście tych, które się zagubiły, nie sprowadzaliście do siebie zbłąkanych, lecz obchodziliście się z nimi bezdusznie i okrutnie.

5. Rozproszone z braku pasterza, wszystkie padły łupem dzikich zwierząt. Wszystkie się rozproszyły.

6. Błąka się stado wszędzie, po wzgórzach i po wyniosłych szczytach, owce moje spotkać można w każdym zakątku kraju. Nikt się nimi nie zajmuje, nikt ich nie szuka.

7. Otóż posłuchajcie, wy, pasterze, co mówi Pan.

8. Na życie moje wyrocznia Pana Boga, zapewniam was pod przysięgą: ponieważ moją trzodą nikt się nie zajmuje, ponieważ stała się pastwą dzikich zwierząt, bo nie było pasterza, ponieważ moi pasterze nie opiekują się już moją trzodą, bo pasą siebie samych, a nie moje owce,

9. otóż posłuchajcie mnie, wy pasterze, posłuchajcie, co mówi Pan:

10. Pan Bóg mówi tak: Odłączę pasterzy od stada, zabiorę im moje stada i nie pozwolę dłużej zajmować się nimi. W ten sposób pasterze samych siebie też już nie będą mogli paść. Z ust im wyrwę moje owce, nie będą już one służyć im za żer.

11. Tak bowiem mówi Pan Bóg: Sam zatroszczę się o moją trzodę, sam będę jej pilnował.

12. Jak pasterz pilnuje swojej trzody przebywając wśród owiec rozproszonych, tak i Ja będę pilnował owiec moich. Sprowadzę je ze wszystkich miejsc rozproszenia, na których znalazły się za dni mglistych i ciemnych.

13. Sprawię też, że opuszczą narody, u których przebywały, i wrócą na własną ziemię. I będą się pasły na wzgórzach izraelskich i w dolinach, i we wszystkich zamieszkanych częściach całego kraju.

14. Będą się paść na dobrych pastwiskach, na wysokich wzgórzach izraelskich będą mieć wiele pożywienia. Odpoczną sobie tam, na pastwiskach tłustych paść się będą, na wzgórzach izraelskich.

15. Sam będę pasł moje owce i Ja sam zapewnię im bezpieczny odpoczynek. Taki jest wyrok Pana i Boga.

16. Sam będę szukał każdej zaginionej, Sam sprowadzę do siebie każdą zbłąkaną, Ja opatrzę rany pokaleczonym i zatroszczę się o zdrowie chorych. Będę też czuwał nad tymi, które są tłuste i zdrowe. Będę pasł wszystkie sprawiedliwe.

17. Do was zaś, moje owce, tak mówi Pan Bóg: To Ja będę rozsądzał niechęć jednych owiec do drugich oraz baranów do kozłów.

18. Czyż nie wystarcza wam, że pasiecie się na dobrych pastwiskach, a resztę trawy depczecie waszymi nogami? Czy nie dosyć wam, że możecie pić czystą wodę, a potem jeszcze mącicie wszystko swoimi nogami?

19. Potem moje owce muszą się żywić tym, co wyście zdeptały, oraz pić wodę, którą wyście zmąciły!

20. Otóż Pan mówi tak: Ja sam rozstrzygnę spór pomiędzy owcami tłustymi a chudymi.

21. Ponieważ swoimi biodrami, ramionami i rogami odpychaliście wszystkie owce słabe, aż w końcu znalazły się na zewnątrz.
22. Sam pośpieszę moim owcom na ratunek, żeby już nie stawały się łupem. Ja sam będę rozsądzał spory pomiędzy owcami.
23. Wzbudzę im pasterza, aby szedł na ich czele, pasterza, który będzie je pasł. Będzie nim mój sługa, Dawid. On będzie je pasł jako ich prawdziwy pasterz.
24. Ja zaś, Pan, będę ich Bogiem, a mój sługa, Dawid, będzie pośród nich władcą. Ja, Pan, to powiedziałem.
25. I zawrę z nimi przymierze pokoju, i sprawię, że znikną z kraju dzikie zwierzęta. Owce będą mogły wtedy żyć bezpiecznie nawet na pustyni i spać między drzewami.
26. Rozmieszczę je wokół mego wzgórza i sprawię, że deszcz będzie padał w wyznaczonym czasie, a będzie to deszcz mojego błogosławieństwa.
27. Drzewa polne będą rodziły owoce, a ziemia zacznie wydawać plony. Nic nie będzie im zagrażać na ich ziemi. I wtedy poznają, że Ja jestem Panem, który skruszył ich jarzmo i uwolnił z rąk tych, którzy ich uciskali.
28. Nie będą już łupem ludów pogańskich, a dzikie zwierzęta przestaną na nich napadać. Będą żyli bezpiecznie, nikt już nie będzie ich niepokoił.
29. Sprawię też, że staną się sławne ich uprawne pola, by nikt już w kraju nie umierał z głodu i by przestali być pośmiewiskiem dla narodów.
30. Wtedy poznają, że Ja, ich Bóg, jestem z nimi, a oni, synowie Domu Izraela, są moim ludem. Taki jest wyrok Pana i Boga.
31. Wy, owce moje, jesteście trzodą, którą będę pasł. Ja jestem Bogiem waszym. Taki jest wyrok Pana i Boga.

Dostępne przekłady 35 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

35 Pan przemówił do mnie w te słowa:
2. Synu człowieczy, zwróć swoją twarz w stronę góry Seir i wygłoś przeciw niej proroctwo.
3. Powiesz jej, że tak mówi Pan Bóg: Jestem przeciwko tobie, góro Seir, wyciągam przeciw tobie rękę. Zamienię cię w bezludną pustynię.
4. Miasta twoje rozsypią się w gruzy. Staniesz się pustkowiem i przekonasz się, że Ja jestem Panem.
5. Ponieważ pełna jesteś odwiecznej nienawiści i oddawałaś pod miecz synów Izraela za dni ich ucisku i w czasie ich ostatecznej zagłady,
6. oświadczam wam Edomici, na życie moje taka jest wyrocznia Pana Boga we krwi was zanurzę, krew będzie was ścigać. Bądźcie więc pewni, że ponieważ grzeszyliście przelewając krew, krew będzie was ścigać.
7. I zamienię górę Seir w bezludne pustkowie i wygładzę wszystko, cokolwiek porusza się na niej.
8. Trupami pokryję ich wzgórza. Padać będą od miecza na szczytach górskich, w dolinach i wszystkich zagłębieniach.
9. A ty staniesz się pustynią na zawsze, nikt nie będzie mieszkał w twoich miastach. I wtedy poznacie, że Ja jestem Panem.
10. Ponieważ powiedziałaś do dwu narodów i do dwu krain, że do ciebie należą i że udajesz się, by wziąć je w posiadanie, podczas gdy tam właśnie przebywał Pan,
11. poprzysięgam ci na moje życie! taki jest wyrok Pana Boga że postąpię wobec ciebie z całą surowością i z taką zapalczywością, z jaką ty występowałaś nienawiścią przeciwko nim. I objawię ci, kim jestem, kiedy będę cię za nich karał.
12. Wtedy też dowiesz się, że Ja, Pan, dobrze słyszałem wszystkie te obelgi, jakie rzucałaś na góry izraelskie, mówiąc: Wszystkie są spustoszone, wszystkie nam zostały wydane na zagładę.

13. Przeciwko Mnie też wypowiadaliście słowa obelżywe, mnożyliście wasze bluźnierstwa przeciwko Mnie; słyszałem je wszystkie.

14. Tak mówi Pan Bóg: Ku radości całego kraju zamienię cię w pustynię.

15. Jak ty cieszyłaś się, gdy pustoszało dziedzictwo Domu Izraela, tak teraz Ja uczynię z tobą zamieniając cię w pustkowie. Staniesz się bowiem pustynią, góro Seir, i ty, Edomie cały. I wtedy poznają, że Ja jestem Panem.

Dostępne przekłady 36 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

36 Synu człowieczy, wygłoś proroctwo o górach izraelskich. Powiedz im tak: Wzgórza Izraela, posłuchajcie, co mówi Pan.

2. Oto słowa Pana i Boga: ponieważ wróg powiedział o was: Ach, te wzgórza odwieczne już są naszym dziedzictwem,

3. dlatego prorokuj tak mówiąc: Oto są słowa Pana i Boga. Ponieważ zostałyście spustoszone i zagarnięte przez waszych sąsiadów, by stać się własnością reszty narodów, ponieważ ubliżały wam i bluźniły inne ludy,

4. to posłuchajcie teraz, góry Izraela, co mówi Pan i Bóg. Pan zaś tak mówi do pagórków i wzniesień, do wąwozów i dolin, do ruin już opuszczonych i do zniszczonych miast, wydanych na pastwę wrogów i zamienionych w pośmiewisko dla okolicznych narodów.

5. Otóż Pan Bóg mówi: Poprzysięgam wam w mojej świętej zapalczywości, zwracając się do reszty narodów i do wszystkich Edomitów, którzy żywią w sercu radość, a pogardę okazują na zewnątrz i przywłaszczają sobie na własność mój kraj, jako łup siłą wzięty.

6. Dlatego tak prorokuj o całej ziemi izraelskiej, zwracając się do pagórków i wzniesień, do wąwozów i dolin: Oto, co mówi Pan Bóg: Przemawiam z wielką zapalczywością i gniewem dlatego, że musicie znosić taki ucisk, obelgi innych narodów.

7. Słowo Pańskie zaś jest takie: podnosząc prawicę poprzysięgam, że narody okoliczne będą musiały cierpieć za zniewagi wam wyrządzane.

8. A wy, wzgórza izraelskie, wypuścicie potężne konary i zaczniecie rodzić owoce dla mojego ludu izraelskiego, który wróci niebawem na swoją ziemię.

9. Przychodzę do was, i ku wam się zwracam: Będzie się was uprawiać i obsiewać ziarnem.

10. Rozmnożę na was ludzi, powiększę cały Dom Izraela. Miasta znów się zaludnią, a to, co było w ruinach, zostanie odbudowane.

11. Rozmnożę na was i ludzi, i zwierzęta, które będą odtąd i liczne i płodne. Sprawię też, że będziecie zamieszkane jak kiedyś, i będę wam czynił dobra jeszcze więcej niż dawniej, i wtedy przekonacie się, że Ja jestem Panem.

12. Po was stąpać będą znów mężowie, którzy są moim ludem izraelskim. Ty ziemio izraelska będziesz ich własnością oraz ich dziedzictwem i nigdy już nie będziesz im odbierać ich dzieci.

13. I tak jeszcze mówi Pan Bóg: Ponieważ powiedziano o tobie, że pożerasz ludzi, i swój własny naród pozbawiasz dzieci,

14. to od tej pory już nie będziesz go pozbawiać dzieci. Taki jest wyrok Pana i Boga.

15. Sprawię, że nie będziesz już słuchać obelg innych narodów ani bluźnierstw innych ludów; nie będziesz także pozbawiać twego własnego narodu jego synów. Taki jest wyrok Pana Boga.

16. Pan przemówił do mnie w te słowa:

17. Synu człowieczy, ludzie z Domu Izraela Mieszkali w tym kraju i zbezcześcili go swoim grzesznym postępowaniem i swoimi uczynkami. Jak niegodziwość kobiety nieczystej, takie też było ich postępowanie wobec Mnie.

18. Wylałem więc na nich całą zapalczywość moją z powodu krwi, którą oni przelali na tej ziemi, oraz z powodu bożków, którymi tę ziemię zbezcześcili.

19. Rozproszyłem ich między narodami, rozesłałem ich po obcych krainach. Sądziłem ich według postępowania i wedle uczynków.

20. Ale i wśród narodów, do których przybyli, też bezcześcili moje święte Imię, gdyż mówiono o nich: To jest lud Boży, który musiał wyjść ze swojej krainy.

21. Ale Ja się zatroszczyłem o moje święte Imię, znieważone przez synów Izraela między narodami, wśród których się znaleźli.

22. Powiedz tedy tym wszystkim z Domu Izraela, że tak oto mówi Pan Bóg: Postąpiłem tak nie ze względu na was, synowie Domu Izraela, lecz ze względu na moje święte Imię, znieważane przez was pośród narodów, do których przybyliście.

23. Uwielbię moje święte Imię, znieważane pośród narodów, i to znieważane właśnie przez was pośród nich. Wtedy narody dowiedzą się, że Ja jestem Panem wyrocznia Pana Boga Tym, którego świętość względem was zajaśnieje na ich oczach.

24. Wtedy też zbiorę was spośród narodów i sprowadzę ze wszystkich obcych krain na waszą własną ziemię.

25. Rozleję pośród was wodę żywą i zostaniecie oczyszczeni. Oczyszczę was z wszelkich brudów i uwolnię was od waszych bożków.

26. I dam wam serce nowe i tchnę w was nowego ducha. Zabiorę wam wasze serca kamienne i włożę w was serca z żywego ciała.

27. Przekażę wam mojego Ducha i sprawię, że zaczniecie postępować według moich praw i zachowywać moje przykazania, wprowadzając je w życie.

28. Mieszkać będziecie znowu w kraju, który dałem kiedyś waszym ojcom. Staniecie się wtedy moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem.

29. Uwolnię was od waszego zbrukania i sprawię, że będziecie mieli obfitość zboża, a Ja będę jego zasoby pomnażał. I nigdy już nie będę na was zsyłał klęski głodu.

30. Pomnożę także owoce drzew i zbiory zboża, abyście już nigdy nie doznawali poniżenia głodując między narodami.

31. Wtedy przypomnicie sobie wasze złe postępowanie i wszystkie wasze uczynki, które nie były dobre. I do samych siebie nabierzecie odrazy z powodu waszych występków i wszystkich obrzydliwości.

32. To nie ze względu na was tak postąpiłem wyrocznia Pana Boga wiedzcie o tym dobrze! Wstydźcie się i czerwieńcie z powodu waszego postępowania, wy wszyscy z Domu Izraela.

33. I tak jeszcze mówi Pan Bóg: Kiedy was oczyszczę ze wszystkich waszych grzechów, sprawię, że znów zaludnią się wasze miasta i to, co było zrujnowane, zostanie odbudowane.

34. Ziemia opuszczona znów będzie uprawiana, mimo że dla oczu wszystkich przechodzących była jednym pustkowiem.

35. I zaczną mówić: Oto ziemia opustoszała do niedawna, stała się niczym ogród Eden, a miasta, niegdyś leżące w gruzach, splądrowane całkowicie i zniszczone, wyglądają znów jak warownie zamieszkane przez ludzi.

36. A narody okoliczne, które ocaleją, przekonają się, że Ja jestem Panem. To Ja odbudowałem, co było zniszczone, to Ja uczyniłem uprawnym polem to, co było ugorem. Ja, Pan, to powiedziałem i wszystko wykonam.

37. Oto co mówi Pan Bóg: Dam się prócz tego uprosić przez tych z Domu Izraela, żeby rozmnożyć ich jak wielką trzodę ludzką.

38. I będą jak liczne stada zwierząt przeznaczonych na ofiarę, jak trzoda niezliczona zebrana w Jerozolimie podczas ich zgromadzeń. I tak miasta wasze jeszcze niedawno leżące w gruzach zapełnią się znowu tłumem ludzi. I dowiedzą się wszyscy, że Ja jestem Panem.

Dostępne przekłady 37 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

37 Pan wyciągnął nade mną rękę i przeniósł mnie w duchu i postawił w samym środku pewnej doliny, na której było pełno kości.

2. I kazał mi przebiec między kośćmi we wszystkie strony. Kości zaś na ziemi w owej dolinie leżało bardzo dużo, a wszystkie były już całkowicie wysuszone.

3. I powiedział do mnie: Synu człowieczy, czy te kości jeszcze ożyją? A ja odpowiedziałem : Ty wiesz, Panie.

4. Wtedy On kazał, żebym prorokował o tych kościach mówiąc: O wy, kości wysuszone, posłuchajcie, co mówi Pan:

5. Otóż Pan Bóg tak mówi do tych kości: Tchnę w was ducha i ożyjecie na nowo.

6. Pokryję was ścięgnami, znów porośniecie ciałem, obciągnę was skórą. Tchnę w was ducha, tak że ożyjecie i przekonacie się, że Ja jestem Panem.

7. Prorokowałem więc tak, jak mi nakazał. A kiedy jeszcze prorokowałem, dał się słyszeć szum. Potem zaszeleściły kości i zaczęły się zbliżać jedne do drugich.

8. I widziałem, że wszystkie były pokryte ścięgnami, obrosłe ciałem i obciągnięte skórą. Ale ducha jeszcze w nich nie było.

9. I powiedział Pan do mnie: Synu człowieczy, zacznij prorokować do ducha, prorokuj, i powiedz duchowi, że takie oto są słowa Pana Boga: Przybądź z czterech stron świata, o duchu, i wstąp w tych umarłych, aby mogli ożyć.

10. Prorokowałem więc tak, jak mi rozkazał. I oto wstąpił w nie duch, a one zaczęły oddychać i stanęły na nogach. Była ich wielka, niezliczona rzesza.

11. Wtedy tak mi powiedział: Synu człowieczy, te kości to cały Dom Izraela. Oto mówią oni: Kości nasze wyschły całkowicie, nie mamy już żadnej nadziei.

12. Dlatego prorokuj im mówiąc, że takie są słowa Pana i Boga: Otworzę wasze groby i wyprowadzę was z tych grobów, mój ludu! I przywiodę was do kraju Izraela.

13. I poznacie, że Ja jestem Panem, gdy będę otwierał wasze groby i zacznę was wyprowadzać z waszych grobów, mój ludu.

14. Tchnę w was mojego ducha i ożyjecie, i osadzę was na waszej ziemi. I wtedy poznacie, że Ja, Pan, wam to już powiedziałem i wszystko wypełnię. Taki jest wyrok Pana.

15. Pan Przemówił do mnie w te słowa:

16. Synu człowieczy, weź kawałek drewna i napisz na nim słowa: Juda oraz Izraelici, którzy są z nim. Potem weź drugi kawałek drewna i napisz na nim: Józef, drewno Efraima i cały Dom Izraela, który jest z nim.

17. Przyłóż potem jeden kawałek drewna do drugiego, tak żeby tworzyły jedną całość. Weź je do ręki jako jeden kawałek.

18. A kiedy synowie twojego ludu zapytają, co chcesz im przez to powiedzieć,

19. to odpowiesz im, że Pan Bóg mówi tak: Wezmę drewno Józefa, który jest w rękach Efraima, oraz będące z nim pokolenia izraelskie i połączę z nimi drewno Judy, tak że utworzą jeden kawałek drewna w moim ręku.

20. Trzymając w rękach kawałki drewna, na których pisałeś, pokaż im je

21. i powiedz, że tak oto mówi Pan Bóg: Sprowadzę synów Izraela spośród wszystkich narodów, między którymi zostali rozproszeni. Zgromadzę ich ze wszystkich stron i osiedlę na ich ziemi.

22. I uczynię z nich jeden naród zamieszkujący moją ziemię, wzgórza izraelskie. Będą też mieli wszyscy tylko jednego króla. Nie będą już dzieleni na dwa królestwa.

23. Nie Będą się już brukać swymi bożkami ani żadnymi obrzydliwościami, ani rozmaitymi grzechami. Uwolnię ich od wszystkich niegodziwości, których się dopuszczali, oczyszczę ich i będą znów moim ludem, a Ja będę ich Bogiem.

24. Królem ich zostanie mój sługa, Dawid. On jeden będzie pasterzem dla nich wszystkich, oni zaś będą słuchać moich przykazań i praw, wprowadzając je w życie.

25. Mieszkać będą w kraju, który Ja dałem słudze mojemu, Jakubowi, który był zamieszkany przez waszych ojców. Będą tam mieszkać oni sami, a także ich synowie i wnuki po wszystkie czasy. Dawid zaś pozostanie ich władcą na zawsze.

26. I zawrę z nimi przymierze pokoju, a będzie to wieczne przymierze. Osadzę ich mocno i rozmnożę, i zbuduję pośród nich mój przybytek, który trwał będzie na wieki.

27. Nad nimi wzniosę sobie mój przybytek. I będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

28. Wtedy dowiedzą się narody, że Ja jestem Panem, który uświęca Izraela, gdy mój przybytek pozostaje pośród nich na zawsze.

Dostępne przekłady 38 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

38 Pan przemówił do mnie w te słowa:

2. Synu człowieczy, zwróć się w stronę Goga i całej krainy Magog, przeciwko owemu władcy wielkiemu krainy Meszek i Tubal. Wygłoś przeciwko nim proroctwo,

3. oznajmiając im, że takie jest słowo Pana Boga: Jestem przeciwko tobie, Gogu, wielki władco krainy Meszek i Tubal.

4. Zawrócę cię z twojej drogi, kółka założę w twoje szczęki i zmuszę cię do wyjścia razem z całym twoim wojskiem, z konnicą i rydwanami, z całym tak doskonałym uzbrojeniem, z armią ogromną wojowników z tarczami mniejszymi i większymi, doświadczonych w posługiwaniu się mieczami.

5. Persowie, mieszkańcy Etiopii i krainy Put są razem z nimi, uzbrojeni w tarcze i hełmy.

6. Gomer i całe jego wojsko, BetTogarma na północy ze wszystkimi wojownikami oraz liczne inne narody są także z tobą.

7. Bądź gotów, zbierz wszystko ty sam oraz twoje wojsko i wszyscy, którzy są z tobą. Czekajcie na moje rozkazy.

8. Po wielu dniach otrzymasz owe rozkazy. Później, gdy minie kilka lat, udasz się do kraju, którego mieszkańcy zdołali uniknąć miecza. Teraz, zgromadzeni znów spośród mnóstwa różnych narodów, zamieszkali na wzgórzach izraelskich, opustoszałych przez czas długi. Od chwili oddzielenia się od innych narodów wszyscy żyją w spokoju.

9. Udasz się tam i będziesz się posuwał naprzód jak burza. I będziesz jak obłok zwisający nad całym krajem, ty sam, twoi wszyscy wojownicy oraz liczne narody, które są z tobą.

10. Oto, co mówi Pan Bóg: Za dni owych zrodzą się w twoim sercu myśli, pod wpływem których podejmujesz złe zamiary

11. i powiesz tak: Wyruszę na wyprawę wojenną przeciwko narodowi, który jest bezbronny, zaatakuję ludzi żyjących spokojnie w bezpiecznych miejscach, w miastach bez murów obronnych, bez jakichkolwiek zamków czy rygli.

12. Ograbię ich i łupy zabiorę, podniosę rękę na znowu zamieszkane ruiny i na lud cały, zgromadzony znów spośród narodów pogańskich a zajmujący się teraz hodowlą i kupiectwem, pozostający w samym środku ziemi.

13. Mieszkańcy Szeba i Dedanu oraz kupcy z Tarszisz i wszyscy ich młodzi wojownicy powiedzą ci: Czy po to przychodzisz, żeby nas ograbić? Czy po to zgromadziliście wasze wojska, żeby zdobyć łupy? Czy po to przychodzicie, żeby zagarnąć nasze złoto i srebro, żeby uprowadzić nasze trzody i wszystko, co posiadamy, jako łup ogromny?

14. Dlatego prorokuj, synu człowieczy, i tak mów do Goga: Oto, co mówi Pan Bóg: Czy to prawda, że zamierzasz uderzyć na

mój lud izraelski wtedy, kiedy on będzie żył spokojnie?

15. Że zamierzasz wyjść z miejsca twego zamieszkania na północy, ty oraz liczne narody, które są z tobą, wszyscy na koniach, razem ogromna rzesza ludzi, niezliczone wojska?

16. Że masz zamiar zaatakować mój lud izraelski? Że będziecie jak obłok zwisający nad całą ziemią? Stanie się to wszystko przy końcu dni owych, kiedy cię poprowadzę na mój lud, żeby poznały Mnie narody, gdy na ich oczach przez ciebie, Gogu, objawię moją świętość.

17. Oto, co mówi Pan Bóg: To o tobie mówiłem kiedyś przez usta sług moich, proroków izraelskich, którzy prorokowali w owych czasach przepowiadając twoją wyprawę przeciwko nim.

18. Lecz właśnie w tym czasie, kiedy Gog wyruszy przeciwko Izraelowi wyrocznia Pana Boga zapłonę gniewem. W moim gniewie,

19. w mej świętej zazdrości i w ogniu mojej zapalczywości, oświadczam wam: w dniu owym, poprzysięgam wam, dojdzie do wielkiego zamieszania w kraju izraelskim.

20. Drżeć wtedy będą przede Mną ryby w morzach i ptaki powietrzne, dzikie zwierzęta i płazy pełzające po ziemi, oraz wszyscy ludzie żyjący na świecie. Góry się zapadną, zwalą się wysokie skały, rozsypią się wszystkie mury.

21. Napełnię go wszelkim rodzajem bojaźni. Taki jest wyrok Pana i Boga. Mieszkańcy tego kraju zwrócą swoje miecze jedni przeciw drugim.

22. I ukarzę ich zarazą i przelewem krwi, deszczami ulewnymi, gradem, ogniem i siarką, która spadnie na niego, na jego wojska oraz liczne ludy, które są z nim.

23. Objawię im wtedy moją wielkość i świętość i ukażę się oczom licznych narodów. I przekonają się, że Ja jestem Panem.

Dostępne przekłady 39 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

39 Prorokuj więc, synu człowieczy, przeciwko Gogowi, oznajmiając mu, że tak mówi Pan Bóg: Jestem przeciwko tobie, Gogu, wielki władco kraju Meszek i Tubal.

2. Zawrócę cię z twojej drogi, sam cię poprowadzę od krańców północnych i skieruję cię przeciwko wzgórzom izraelskim.

3. Połamię łuk, który trzymasz w lewej ręce, i sprawię, że strzały wypadną z twojej ręki prawej.

4. I padniesz u stóp gór izraelskich, ty sam, a także twoje wojsko oraz wszystkie ludy, które są z tobą. Ciała wasze staną się żerem dla ptactwa i wszelkiej dzikiej zwierzyny.

5. Polegniesz w szczerym polu. Ja to ci przepowiadam. Taka jest wyrocznia Pana i Boga.

6. Ogień ześlę na Magog i na tych wszystkich, co żyli bezpiecznie na wyspach. Wtedy przekonają się, że Ja jestem Panem.

7. Objawię też moje święte Imię pośrodku ludu izraelskiego i nie pozwolę dłużej bezcześcić mojego świętego Imienia. I dowiedzą się narody, że Ja jestem Panem, Świętym Izraela.

8. Już to wszystko nadchodzi i dziać się poczyna. Taki jest wyrok Pana Boga. Oto dzień, którego nadejście zapowiedziałem.

9. Wtedy wyjdą mieszkańcy miast izraelskich, aby spalić, wydając na pastwę ognia, wszelką broń, tarcze małe i duże, łuki i strzały, maczugi i dzidy. Będą tym palić przez lat siedem.

10. Nie będzie się wtedy przynosić drzewa z pola, nie będzie się wyrąbywać lasów, gdyż będzie się palić właśnie ową bronią. Będą ograbiać tych, którzy kiedyś ich ograbiali, łup brać będą od tych, którzy kiedyś im wszystko zabierali. Taki jest wyrok Pana i Boga.

11. Za dni owych wyznaczę Gogowi na jego grób miejsce godne w Izraelu, to jest

dolinę Abarim, po stronie wschodniej morza. Odgrodzą to miejsce od przechodzących i tam pochowają Goga oraz licznych jego towarzyszy. Miejsce to będzie się nazywać Doliną HamonGoga.

12. W ciągu siedmiu miesięcy synowie Izraela pogrzebią ich wszystkich dokonując w ten sposób oczyszczenia kraju.

13. Wszyscy mieszkańcy kraju będą ich grzebać, przez co okryją się sławą w dniu, w którym objawię moją chwałę. Taki jest wyrok Pana i Boga.

14. Wybiorą spośród siebie ludzi, którzy będą przemierzać nieustannie cały kraj i grzebać leżące jeszcze ciała. W ten sposób dokona się oczyszczenie ziemi. Będą tak wędrować przez siedem miesięcy!

15. Gdy przeszukując kraj zobaczą gdzieś ludzkie kości, postawią obok nich znak, aż przyjdą grabarze i złożą kości w Dolinie HamonGoga.

16. Miejscowość tam znajdująca się będzie nosić nazwę Hamona. I tak dokona się oczyszczenie całego kraju.

17. A ty, synu człowieczy mówi Pan i Bóg tak przemów do wszelkiego ptactwa i dzikiej zwierzyny: Zbierzcie się razem i pośpieszcie tu, zgromadźcie się ze wszystkich stron wokół mojej wielkiej ofiary, którą składam na wzgórzach izraelskich. Będziecie jeść ciała i pić krew!

18. Jeść będziecie ciała wojowników, pić będziecie krew władców ziemi, wszystkich owych baranów, jagniąt, kozłów i tłustych cielców Baszanu.

19. Tłuszcz będziecie spożywać do sytości, krew będziecie pić aż do oszołomienia, uczestnicząc w ofierze, którą wam przygotowałem.

20. Przy stole moim najecie się do syta mięsa z koni i jeźdźców, ciał bohaterów i wszystkich wojowników. Taki jest wyrok Pana i Boga.

21. I tak ukaże moją chwałę narodom i wszystkie narody będą świadkami sądu, który nad nimi uczynię i ujrzą moją prawicę, którą będę ich karał.

22. Wtedy dowie się Dom Izraela, że Ja jestem ich Panem i Bogiem od dnia tamtego po wszystkie czasy.

23. Dowiedzą się także narody, że wskutek niewierności względem Mnie musiał Izrael pójść na wygnanie. Ponieważ buntował się przeciwko Mnie, ukryłem przed nim moje oblicze, a ich wydałem w ręce ich wrogów, i wszyscy poginęli od miecza.

24. Postąpiłem z nimi tak, jak na to zasługiwały ich występki i grzechy. Ukryłem przed nimi moje oblicze.

25. I dlatego tak oto mówi Pan i Bóg: Sprowadzę teraz wygnańców Jakuba i ulituję się nad całym Domem Izraela, i zatroszczę się o moje święte Imię.

26. I zapomną o całym swoim bezwstydzie i o wszystkich niewiernościach, których dopuścili się względem Mnie, gdy zamieszkają bezpiecznie w swoim kraju nie nękani przez nikogo,

27. gdy ich znów sprowadzę spośród różnych narodów i zgromadzę ze wszystkich wrogich krajów i objawię w nich moją świętość przed oczyma rozlicznych ludów.

28. Wtedy poznają, że Ja jestem ich Panem i Bogiem, który ich wyprowadził z niewoli od różnych narodów, i znów ich zgromadzę w ich kraju, nikogo nie zostawiając na wygnaniu.

29. I nie będę już ukrywał przed nimi mojego oblicza, bo rozleję mojego ducha nad całym Domem Izraela. Taki jest wyrok Pana Boga.

Dostępne przekłady 40 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

40 Roku dwudziestego piątego naszej niewoli, na początku roku, w dziesiątym dniu miesiąca, w czternaście lat po zburzeniu miasta, tego samego dnia ręka Pańska ukazała się nade mną i przeniosła mnie

2. w widzeniach boskich do krainy izraelskiej, na górę bardzo wysoką, na której było zbudowane jak mi się zdaje w części południowej pewne miasto.

3. Gdy Pan mnie tam zaprowadził, zobaczyłem człowieka, którego twarz była jakby ze spiżu. Trzymał on w ręku sznur lniany oraz trzcinę mierniczą. Stał przy wejściu do miasta.

4. Człowiek ten powiedział do mnie: Synu człowieczy, rozglądaj się dokładnie, słuchaj bardzo pilnie i dokładaj wszelkich sił, aby zauważyć wszystko, co ci zechcę pokazać. Po to bowiem zostałeś tu przyprowadzony, abyś to wszystko zobaczył. Opowiesz potem Domowi Izraela o tym wszystkim, co tu zobaczysz.

5. Świątynia była otoczona ze wszystkich stron murem. Mąż który tam był, trzymał w ręku trzcinę do mierzenia, długą na sześć łokci, licząc według zwykłych pojedynczych łokci i po jednej piędzi. Gdy począł mierzyć, okazało się, że mur był gruby na jedną trzcinę, a wysoki też na jedną trzcinę.

6. Podszedł do bramy od strony wschodniej, wszedł na schody i zmierzył próg bramy. Był on głęboki na długość jednej trzciny.

7. Wnęka była długa na jedną trzcinę i na jedną trzcinę szeroka, filar zaś między wnękami był szeroki na pięć łokci, a próg bramy, po stronie przedsionka bramy, od wewnątrz był wysoki na jedną trzcinę.

8. Potem zmierzył przedsionek bramy od strony wewnętrznej: wynosił jedną trzcinę.

9. Następnie zmierzył przedsionek bramy od strony zewnętrznej: wynosił osiem łokci; filary były szerokie na dwa łokcie, a przedsionek był w środku.

10. Wnęk przy wejściu wschodnim było po trzy z każdej strony, wszystkie takiej samej wielkości. Z każdej strony znajdowały się również filary o takich samych rozmiarach.

11. Zmierzył także szerokość samego wejścia do bramy: dziesięć łokci, oraz długość głębokość bramy: wynosiła trzynaście łokci.

12. Przed wnękami znajdowały się jakby szafy, miały po jednym łokciu z jednej i z drugiej strony. Wnęki zaś miały po sześć łokci z każdej strony.

13. Zmierzył następnie samo wejście, od końca jednej wnęki do końca drugiej: szerokość ta wyniosła dwadzieścia pięć łokci od jednego otworu do drugiego.

14. Przedsionek miał dwadzieścia łokci. Przedsionek otaczał bramę ze wszystkich stron.

15. Od strony zewnętrznej bramy do przedniej ściany przedsionka było pięćdziesiąt łokci.

16. Okna okratowane znajdowały się nad wnękami i nad filarami, wewnątrz bramy dokoła, a także w przedsionku ze wszystkich stron od wewnątrz. Na filarach były ozdoby w kształcie palm.

17. Potem poprowadził mnie w stronę dziedzińca zewnętrznego, gdzie było wiele pokoi jakby posadzka z płyt na całym dziedzińcu: Pokoi było trzydzieści, wszystkie na tej posadzce.

18. Posadzka z płyt ciągnęła się od obydwu stron bram na całej ich długości. Był to dolny chodnik z płyt.

19. Zmierzył szerokość dziedzińca, od bramy dolnej aż do przedniej strony wewnętrznej bramy z zewnątrz. Było sto łokci na wschód i na północ.

20. Zmierzył Także długość i szerokość bramy Północnej, prowadzącej na dziedziniec zewnętrzny.

21. Były tam wnęki, po trzy z każdej strony. Filary i przedsionki miały wymiary takie, jak te przy pierwszym wejściu, to znaczy były na pięćdziesiąt łokci długie i dwadzieścia pięć szerokie.

22. Okna, przedsionek oraz wyryte palmy były takie, jak przy bramie Wschodniej. Wchodziło się do tej bramy po siedmiu stopniach, w przedsionek prowadzący na dziedziniec wewnętrzny.

23. Na wprost bramy Północnej była też brama prowadząca na dziedziniec wewnętrzny, podobnie jak brama Wschodnia. Zmierzył odległość od jednej bramy do drugiej: wynosiła sto łokci.

24. I przywiódł mnie w kierunku południa, gdzie była brama Południowa. Zmierzył tam wszystkie wnęki, filary i przedsionek. Wszystko było takich samych wymiarów jak przy innych bramach.

25. Okna były i w przedsionku i wokół bramy; brama była na pięćdziesiąt łokci długa i dwadzieścia pięć łokci szeroka.

26. Schody tej bramy liczyły siedem stopni; przedsionek był skierowany do wewnątrz, a jego filary po obydwu stronach zdobione w kształcie palm.

27. Dziedziniec wewnętrzny miał bramę od strony południowej. Zmierzył odległość od jednej bramy do drugiej w kierunku południowym; wynosiła sto łokci.

28. Potem wprowadził mnie przez bramę Południową na dziedziniec wewnętrzny. Zmierzył bramę wewnętrzną. Miała ona takie same wymiary jak pozostałe bramy.

29. Takie same wymiary jak przy pozostałych bramach miały również wnęki, filary i przedsionek. Podobnie jak przedsionek, brama miała również dokoła okna. Wymiary: pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci szerokości.

30. Przedsionki rozmieszczone dokoła miały wymiary: dwadzieścia pięć łokci długości i pięć łokci szerokości.

31. Przedsionek bramy prowadził na dziedziniec zewnętrzny. Na jego filarach były palmy, schody miały osiem stopni.

32. Potem przywiódł mnie do bramy Wschodniej. Zmierzył bramę, miała takie same wymiary jak pozostałe bramy.

33. Takie same rozmiary miały również jej wnęki, filary oraz cały przedsionek. W bramie jak i w przedsionku były okna, wokoło. Wymiary bramy: pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci szerokości.

34. Przedsionek tej bramy prowadził na dziedziniec zewnętrzny. Obydwa filary były zdobione w kształcie palm, a schody liczyły osiem stopni.

35. Przywiódł mnie do bramy Północnej. Zmierzył bramę; miała takie same wymiary jak pozostałe bramy.

36. Były w niej także wnęki, filary oraz przedsionek i okna dokoła. Wymiary bramy: pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci szerokości.

37. Jej przedsionek prowadził na dziedziniec zewnętrzny, filary były także zdobione z obu stron palmami, schody miały osiem stopni.

38. Było tam również pomieszczenie, do którego wejście znajdowało się już w przedsionku, przy bramach. Tam obmywano żertwy ofiarne.

39. W przedsionku bramy znajdowały się wzdłuż obu ścian, po dwa stoły do zabijania zwierząt na całopalenia, na ofiary zadośćuczynienia i przebłagania.

40. Na zewnątrz przy wejściu do bramy Północnej były dwa stoły i również dwa stoły po drugiej stronie przedsionka bramy;

41. cztery stoły z jednej strony bramy i z drugiej również cztery, razem osiem stołów, na których składano ofiary.

42. Były też cztery stoły do składania całopaleń, wykonane z kamienia ciosanego, długie na półtora łokcia, szerokie też na półtora łokcia i wysokie na jeden łokieć. Na nich leżały narzędzia używane do składania całopaleń i innych ofiar.

43. Obrzeże szerokości dłoni było umocowane dokoła całego stołu. Na tych stołach składano mięso ofiarne.

44. Potem zaprowadził mnie na dziedziniec wewnętrzny, gdzie znajdowały się dwa pomieszczenia: jedno od strony bramy Północnej, wejściem zwrócone ku południowi, drugie zaś od strony bramy Południowej, z wejściem prowadzącym na północ.

45. I powiedział do mnie: To pomieszczenie z wejściem od południa jest przeznaczone dla kapłanów pełniących służbę przy Świątyni.

46. Natomiast pomieszczenie z wejściem
od północy jest przeznaczone dla kapła-
nów pełniących służbę przy ołtarzu. To sy-
nowie Sadoka, tylko oni spośród potomków
Lewiego mają prawo zbliżyć się do Pana,
aby Mu służyć.
47. Zmierzył dziedziniec. Był to kwadrat
sto łokci długości i sto łokci szerokości, a
ołtarz całopalenia stał przed Świątynią.
48. Potem wprowadził mnie do przedsion-
ka Świątyni i pomierzył jego filary: pięć
łokci ten z jednej i pięć łokci ten z dru-
giej strony. Szerokość wejścia do przed-
sionka wynosiła czternaście łokci, a szero-
kość obydwu ścian bocznych, tuż przy wej-
ściu po trzy łokcie. Przedsionek był dłu-
gi na dwadzieścia łokci, szeroki dwanaście
łokci. Wchodziło się do niego po dziesięciu
stopniach. Obok filarów stały kolumny, po
jednej z każdej strony.

Dostępne przekłady 41 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

41 Potem wprowadził mnie do środka
samej Świątyni, gdzie pomierzył filary: po
sześć łokci z jednej i z drugiej strony.
2. Wejście było szerokie na dziesięć łokci,
zaś boczne ściany wejścia miały każda po
pięć łokci. Potem zmierzył miejsca Święte:
długość wynosiła czterdzieści łokci, a sze-
rokość dwadzieścia łokci.
3. Następnie przesunął się nieco do przo-
du i pomierzył filary wejściowe miały po
dwa łokcie, oraz wejście: sześć łokci, zaś
długość dwa.
4. Potem zmierzył długość całego po-
mieszczenia: dwadzieścia łokci, i jego sze-
rokość: również dwadzieścia łokci. Szero-
kość wejścia wynosiła siedem łokci. I po-
wiedział do mnie: To jest Święte Świętych.
5. Następnie zmierzył mur Świątyni. Li-
czył sześć łokci; szerokość przybudowy
wynosiła cztery łokcie wokół całej Świą-
tyni.
6. W przybudowie znajdowały się ma-
łe cele, jedna obok drugiej. Było ich po
trzydzieści na każdym z trzech poziomów
pięter. W murze Świątyni były występy
na belki stropowe dla poszczególnych cel.
Występy owe służyły za podkłady i dlatego
w ścianach samej Świątyni nie musiało już
być żadnych otworów.
7. Szerokość cel zwiększała się z każdym
poziomem. Otaczały one pierścieniem całą
Świątynię jakby piętrami. Dlatego wskutek
owej przebudowy rozszerzało się wszystko
ku górze, aż do pewnej wysokości. Świąty-
nia bowiem była obudowana ze wszystkich
stron.
8. Widziałem też, że wokół Świątyni było
jakby podbudowanie, które służyło za pod-
stawę dla cel bocznych. Podbudowanie to
było szerokie na całą trzcinę, czyli liczyło
sześć łokci.
9. Grubość muru zewnętrznego cel bocz-
nych wynosiła pięć łokci. Pomiędzy celami
a murem Świątyni
10. i pomieszczeniami dla kapłanów była
przestrzeń wolna, szeroka na dwadzieścia
łokci, ciągnąca się wokół całej Świątyni.
11. Wejścia do cel znajdowały się od stro-
ny tej wolnej przestrzeni, przy czym jedno
wejście było od strony północnej, drugie
zaś od strony południowej. Szerokość pasa
wolnej przestrzeni miała pięć łokci wszę-
dzie dokoła Świątyni.
12. Po stronie wschodniej, przed placem
odgrodzonym znajdował się duży budy-
nek. Jego długość wynosiła dziewięćdzie-
siąt, a szerokość siedemdziesiąt łokci, zaś
jego mur był gruby na pięć łokci.
13. Zmierzył następnie całą świątynię. Jej
długość wynosiła sto łokci, plac zaś odgro-
dzony wraz ze znajdującą się na nim bu-
dowlą i murami był długi również na sto
łokci.
14. Szerokość Świątyni od przodu razem
z placem odgrodzonym od strony wschod-
niej wynosiła sto łokci.
15. Zmierzył następnie długość całej bu-
dowli wzdłuż odgrodzonego placu, od czę-
ści tylnej Świątyni: było też sto łokci.

16. Wnętrze Świętego Świętych, przedsionki dziedzińca,

17. progi, okna zakratowane, portyki w trzech pomieszczeniach naprzeciw progu wszystko szlachetnego gatunku wyłożone drzewem od ziemi aż do okien, w których były kraty.

18. Od wejścia aż do samego środka Świątyni oraz na zewnątrz, wszystko było pokryte płaskorzeźbami,

19. przedstawiającymi cheruby i palmy. Pomiędzy każdą parą cherubów była palma, a każdy cherub miał dwie twarze:

20. twarz ludzka była zwrócona ku jednej palmie, zaś głowa o wyglądzie lwa zwracała się ku drugiej palmie. I tak było dokoła, w całej Świątyni.

21. Od ziemi aż ponad wejście wszędzie były rzeźby cherubów i palm na ścianach całego pomieszczenia.

22. Filary wejścia do miejsca Świętego miały kształt czworokątny. Przed samym przybytkiem widać było

23. jakby ołtarz z drzewa: jego wysokość trzy łokcie, długi na dwa łokcie i na dwa łokcie szeroki. Rogi ołtarza, jego podstawa i obydwa boki były wykonane z drzewa. Powiedział mi: Jest to stół, który stoi przed Panem.

24. Dwoje drzwi prowadziło zarówno do Świętego Świętych, jak i do całego przybytku.

25. Jedne i drugie drzwi składały się z dwu ruchomych skrzydeł.

26. Drzwi do Świętego Świętych były pokryte rzeźbami cherubów i palm, takimi jak te wykonane na ścianach. Fronton całego pomieszczenia pokrywał na zewnątrz daszek z drzewa.

27. Na bocznych ścianach przedsionka z jednej i z drugiej strony były zakratowane okna i palmy. Nad celami przy Świątyni także były daszki.

Dostępne przekłady 42 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

42 Potem wyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny, położony po stronie północnej, i wprowadził do sali znajdującej się naprzeciw dziedzińca, i naprzeciw budowli od strony północnej.

2. Od strony Północnej bramy wielkiej budowli, sala ta miała długość stu łokci, jej szerokość zaś wynosiła pięćdziesiąt łokci.

3. Naprzeciw bram dziedzińca wewnętrznego i na wprost kamiennej posadzki z płyt dziedzińca zewnętrznego były galerie na trzech poziomach.

4. Wzdłuż wszystkich pomieszczeń prowadziło przejście, szerokie po stronie wewnętrznej na dziesięć łokci, a długie na sto łokci. Drzwi znajdowały się po stronie północnej.

5. Sale położone na samej górze były węższe niż te z poziomu średniego i najniższego, bo część miejsca zajmowały galerie.

6. Sale były rozmieszczone w trzech poziomach, ale nie miały kolumn takich jak te na dziedzińcu. I dlatego właśnie były węższe niż te z poziomu dolnego i średniego.

7. Mur biegnący na zewnątrz wzdłuż sal, w kierunku dziedzińca zewnętrznego położonego naprzeciw sal, miał pięćdziesiąt łokci długości.

8. Długość bowiem sal dziedzińca zewnętrznego wynosiła też razem pięćdziesiąt łokci, zaś tamtych przed samą Świątynią sto łokci.

9. Poniżej tych sal, od strony wschodniej, było wejście prowadzące od dziedzińca zewnętrznego.

10. Na całej szerokości muru dziedzińca od strony południowej, przed miejscem odgrodzonym i przed samym budynkiem, były sale.

11. Wzdłuż nich, z przodu, znajdował się jakby chodnik galeria, jak przed salami

od strony północnej tej samej długości i tej samej szerokości. Takie same też były wszystkie wyjścia, taki sam ich układ, takie same wszystkie drzwi.

12. Również i wejścia były podobne do wejść, które miały sale od strony południowej: jedno wejście na końcu każdego chodnika, na wprost położonego po stronie wschodniej miejsca odgrodzonego, gdzie było wejście na chodniki.

13. I powiedział mi: Sale od strony północnej i południowej przed miejscem odgrodzonym to pomieszczenie święte. Kapłani, którzy mają prawo zbliżać się do Pana, tam właśnie mogą spożywać coś z darów ofiarnych. Tam też mają oni gromadzić najświętsze dary składane jako ofiary z pokarmów, jako ofiary zadośćuczynienia oraz jako ofiary przebłagania. Jest to bowiem miejsce święte.

14. Kiedy kapłani tu wejdą wracając ze służby, nie będą stąd wychodzić od razu w stronę dziedzińca zewnętrznego, lecz złożą tu swoje szaty liturgiczne, bo są to święte szaty; dopiero po przebraniu się w inne odzienie udadzą się na miejsca przeznaczone dla ludu.

15. Zmierzywszy całą Świątynię wewnątrz, wyprowadził mnie na zewnątrz, przywiódł ku bramie Wschodniej i zmierzył cały dziedziniec dokoła.

16. Zmierzył najprzód swoją trzciną mierniczą cały bok wschodni: było pięćset łokci według trzciny mierniczej.

17. Potem zmierzył bok północny: liczył również pięćset łokci według trzciny mierniczej.

18. Następnie zmierzył bok południowy: liczył także pięćset łokci według trzciny mierniczej.

19. Na koniec zmierzył bok zachodni: liczył również pięćset łokci według trzciny mierniczej.

20. Zmierzył też ze wszystkich czterech stron mur. Jego długość wyniosła pięćset łokci i szerokość też pięćset łokci. Mur oddzielał to wszystko, co było święte od nieświętego.

Dostępne przekłady 43 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

43 Potem poprowadził mnie ku bramie, która była zwrócona w kierunku wschodnim.

2. I oto zobaczyłem, jak Chwała Boga Izraela zbliżała się od wschodu. Towarzyszył jej wielki szum, jakby szum wód ogromnych, a całą ziemię opromieniała Jego Chwała.

3. To, co zobaczyłem, Przypomniało mi wszystko, co widziałem, gdy przybył, żeby zniszczyć miasto, co dane mi było oglądać nad rzeką Kebar. I upadłem na twarz.

4. Chwała Pańska wkroczyła do Świątyni przez bramę Wschodnią.

5. Duch Pański uniósł mnie i postawił na dziedzińcu wewnętrznym, a Chwała Pańska wypełniła całą Świątynię.

6. I usłyszałem głos kogoś mówiącego do mnie ze Świątyni, a ów mąż stał tuż przy mnie.

7. Usłyszałem zaś takie słowa: Synu człowieczy, oto miejsce mojego tronu. Tu chcę postawić moje stopy i zamieszkać na zawsze pośród synów Izraela. Cały Dom Izraela, oni sami oraz ich władcy nie będą już bezcześcić mojego świętego Imienia nierządem i zwłokami swoich królów, po ich śmierci,

8. nie będą już kładli swych progów obok moich progów, ani ich słupów obok moich słupów, tak że oddzielał ich ode Mnie tylko mur wspólny. Bezcześcili moje święte Imię różnymi obrzydliwościami, których się dopuszczali, i dlatego pochłonąłem ich w moim gniewie.

9. Ale teraz oddalą już oda Mnie swoje wiarołomstwa i trupy swoich władców, a Ja zamieszkam pośród nich na zawsze.

10. Ty zaś, synu człowieczy, przedstaw Domowi Izraela opis tej Świątyni, żeby nabrali wreszcie odrazy do obrzydliwości, których się dopuszczali. Niech wiedzą, jakie są rozmiary Świątyni

11. i niech się zaczną wstydzić swoich win. Wyrysuj im Świątynię, cały jej rozkład, wszystkie wyjścia i wejścia, jej kształt i wszystkie urządzenia, obowiązujące w niej przepisy i prawa. Opisz im to wszystko na ich oczach, żeby do nich stosowali swoje postępowanie.
12. Oto moje wskazania co do otoczenia Świątyni: Cały szczyt góry i najbliższe zbocza to ma być miejsce święte. Takie jest prawo Świątyni.
13. A oto wymiary ołtarza w łokciach, doliczając jedną piędź do każdego łokcia: podstawa ołtarza była wysoka na jeden łokieć. Obramowanie otaczające ołtarz dokoła wynosiło jedną piędź. Wysokość zaś ołtarza:
14. od podstawy, spoczywającej na ziemi, do dolnej krawędzi podstawy dwa łokcie, szerokość zaś jeden łokieć; od małego cokołu do dużego cokołu cztery łokcie na jeden łokieć szerokości.
15. Palenisko miało cztery łokcie wysokości, a spod paleniska wystawały w górę cztery rogi.
16. Palenisko było kwadratowe: dwanaście łokci długości i dwanaście łokci szerokości.
17. Kwadratowy był również cokół ołtarz: czternaście łokci długi i czternaście łokci szeroki. Obramowanie, widoczne ze wszystkich stron, było wysokie na pół łokcia. Stopnie schodów prowadziły na wschód.
18. I powiedział do mnie: Oto, co mówi Pan Bóg: W sprawie ołtarza, który gdy będzie już gotowy do składania na nim całopaleń i skrapiania krwią, zarządzam tak:
19. kapłanom lewickim z rodu Sadoka mającym prawo do tego, by zbliżać się do Mnie i Mnie służyć wyrocznia Pana Boga dasz jednego cielca, aby go złożyli na ofiarę za grzechy.
20. Sam weźmiesz z tego cielca trochę krwi i pomażesz nią cztery rogi ołtarza oraz cztery rogi cokołu, a także całe obramowanie dokoła. W ten sposób oczyścisz i dokonasz na nim zadośćuczynienia.
21. Potem weźmiesz cielca na ofiarę za grzechy i każesz go spalić na przeznaczonym na to miejscu w obrębie Świątyni, lecz poza przybytkiem.
22. Dnia następnego złożysz kozła bez skazy jako ofiarę za grzechy i również w ten sposób oczyścisz ołtarz, podobnie jak się to dokona przy ofiarowaniu cielca.
23. Kiedy już zakończysz obrzęd oczyszczenia, złożysz w ofierze młodego cielca bez skazy oraz, spośród mniejszych zwierząt barana, również bez skazy.
24. Przyprowadzisz je przed Pana.
25. Przez siedem dni będziesz codziennie składał na ofiarę za grzechy jednego kozła oraz jednego cielca bez skazy.
26. I będziesz tak czynił przez siedem dni. Tak ma się dokonywać obrzęd zadośćuczynienia nad ołtarzem. W ten sposób stanie się on wolny od grzechów i będzie poświęcony.
27. Gdy już minie ten czas, dnia ósmego i w dni następne kapłani zaczną składać na tym ołtarzu wasze ofiary całopalne i ofiary biesiadne. A Ja będę wam okazywał moją łaskawość. Taki jest wyrok Pana Boga.

Dostępne przekłady 44 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

44 Potem zawrócił mnie do zewnętrznej bramy przybytku, zwróconej na wschód. Była ona zamknięta.
2. I powiedział mi Pan: Ta brama ma być zamknięta. Nie należy jej nigdy już otwierać i nie wolno tędy przechodzić, ponieważ tą bramą wszedł kiedyś Pan, Bóg Izraela.
3. Jedynie przełożony ludu może w niej zasiąść, aby spożyć chleb przed obliczem Pana. Jednakże wejść tu może i wyjść stąd tylko przez przedsionek przy bramie.
4. Potem przez bramę Północną wyprowadził mnie przed Świątynię. Spojrzałem i zobaczyłem, jak Chwała Pańska wypełniała całą Świątynię. I upadłem na twarz.

5. Pan powiedział do mnie: Synu człowieczy, uważaj, przypatruj się dokładnie, i słuchaj obydwu uszami tego, co zamierzam ci powiedzieć. Usłyszysz wskazania dotyczące Świątyni Pańskiej i dowiesz się o prawach, jakie w niej obowiązują. Dobrze sobie zapamiętaj, kto jest dopuszczony do Świątyni i kto jest wykluczony z przybytku.

6. A tym z Domu Izraela, którzy się buntują, powiesz, że tak oto mówi Pan Bóg: Przebrała się już miara waszych obrzydliwości, Domu Izraela!

7. Cudzoziemcom nie obrzezanym zarówno na ciele, jak i na sercu pozwoliliście wejść i usadowić się w moim przybytku i bezcześcić moją Świątynię, i to wtedy, kiedyście składali ofiary z mojego chleba, z tłuszczu i krwi; Złamaliście moje Przymierze, dopuszczając się waszych obrzydliwości.

8. Zamiast pełnić osobiście waszą służbę w moim przybytku innych ludzi wyznaczyliście, by za was pełnili waszą służbę w moim przybytku.

9. Dlatego mówi Pan i Bóg: Żaden cudzoziemiec o nie obrzezanym sercu i ciele nie może wejść do mojego przybytku; nikt z cudzoziemców, którzy mieszkają wśród Izraelitów.

10. Lewici, którzy odeszli ode Mnie wtedy, kiedy cały Izrael oddalił się ode Mnie, żeby służyć bożkom, ci lewici muszą ponieść ciężar własnej winy.

11. Będą w moim przybytku stróżami, czuwającymi przy bramach Świątyni i pełniącymi swoją świętą służbę. To oni również będą zabijać zwierzęta przeznaczone na całopalenia i na ofiary za lud; oni mają stawać przed ludem, aby mu służyć.

12. Ponieważ kiedyś pełnili wolę tego ludu służąc różnym bożkom, ponieważ stali się dla całego Domu Izraela przyczyną zguby, dlatego podnoszę teraz na nich rękę. Taki jest wyrok Pana i Boga. Sami muszą ponieść ciężar swoich występków.

13. Nie będą mogli już nigdy zbliżyć się do Mnie, by pełnić przede Mną kapłańską służbę; nie wolno im będzie już nigdy dotykać rzeczy świętych ani najświętszych. Dźwigać będą ciężar pohańbienia się obrzydliwościami, które czynili.

14. Ja ich teraz wyznaczam do pełnienia służby świątynnej, Ja wskażę im ich obowiązki i wszystko, co mają czynić.

15. Kapłani zaś lewiccy, potomkowie Sadoka, ci, którzy pełnili wiernie swoją służbę w przybytku nawet wtedy, gdy Izraelici oddalili się ode Mnie, ci będą mogli zbliżyć się do Mnie, aby Mi służyć; będą mogli stawać przede Mną, aby składać Mi ofiary z tłuszczu i krwi. Taki jest wyrok Pana Boga.

16. Oni będą wchodzili do mojego przybytku, będą mieli prawo przybliżać się do mojego stołu, żeby Mi posługiwać, będą pełnić służbę przy Mnie.

17. Kiedy przekroczą bramę dziedzińca wewnętrznego, przyodzieją się w szatę lnianą. Nie wolno im nosić ubrania wełnianego podczas pełnienia służby na dziedzińcu wewnętrznym oraz w miejscu Świętym.

18. Na głowie będą mieli zawój z płótna lnianego, a na biodrach także lniane spodnie, ale nie będą się przepasywać, żeby się nie pocić.

19. Gdy będą wychodzić do dziedzińca zewnętrznego do ludu, zdejmą święte szaty, w których pełnili służbę i złożą je w pomieszczeniach przybytku, a przywdzieją inne, by nie uświęcać ludu swoimi liturgicznymi szatami.

20. Włosów na głowie nie powinni golić aż do skóry, ale nie powinni też pozwalać rosnąć im swobodnie, lecz mają je strzyc starannie.

21. Żadnemu kapłanowi nie wolno pić wina w dniu, w którym wstępuje na dziedziniec wewnętrzny.

22. Za żonę nie może wziąć żadnej wdowy ani niewiasty porzuconej, lecz tylko dziewicę z rodu izraelskiego. Wdowę zaś może wziąć za żonę tylko pod warunkiem, że jej mąż był kapłanem.

23. Obowiązkiem ich jest uczyć mój lud odróżniania rzeczy świętych od nieświętych i czystych od nieczystych.

24. W sporach jakie się zdarzają między ludźmi oni mają być sędziami, wydając wyroki zawsze zgodne z moim prawem. Powinni przestrzegać wszystkich moich świąt, zachowywać moje przepisy i przykazania i świętować dni mojego szabatu.

25. Nie będą się zbliżać do żadnego trupa, żeby nie popaść w nieczystość. Wolno im narazić się na taką nieczystość tylko wtedy, gdy umrze ojciec, matka, córka, syn albo brat lub siostra niezamężna.

26. Gdy po zaciągnięciu takiej nieczystości zostanie oczyszczony, odczeka jeszcze siedem dni.

27. A kiedy już wejdzie po tej przerwie na dziedziniec wewnętrzny, by pełnić swoją służbę w przybytku, to najprzód złoży ofiarę przebłagania. Taki jest wyrok Pana Boga.

28. Nie przysługuje im prawo do dziedzictwa, bo to Ja jestem całym ich dziedzictwem. Nie będziecie im przyznawali żadnego działu w Izraelu, gdyż Ja jestem ich dziedzictwem.

29. Żywić się będą ofiarami z pokarmów, ofiarami przebłagania i zadośćuczynienia. Do nich należeć będzie również wszystko, co tylko zostanie obłożone w Izraelu klątwą.

30. Kapłanom składać także będziecie najlepszą cząstkę waszych pierwszych zbiorów oraz wszystkiego, co będziecie przeznaczali na ofiary. Również to, co najlepsze z waszych pokarmów, będziecie przekazywali kapłanom, aby błogosławieństwo Boże spoczywało zawsze na waszym domu.

31. Nie wolno kapłanom spożywać żadnej padliny ani mięsa z rozszarpanych ptaków czy zwierząt.

Dostępne przekłady 45 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

45 Gdy będziecie dokonywać przez losowanie podziału całego kraju na poszczególne części, oddzielicie jego część jako świętą daninę dla Pana. Część ta ma mieć dwadzieścia pięć tysięcy łokci długości i dwadzieścia tysięcy łokci szerokości. Cały ten obszar będzie uważany za święty.

2. Należy tam wyznaczyć dla potrzeb przybytku kwadrat o długości pięciuset łokci i o takiej samej szerokości. Dokoła ma być wolna przestrzeń, szeroka na pięćdziesiąt łokci.

3. Z tej części odmierzyć należy obszar o długości dwudziestu pięciu tysięcy łokci i szerokości dziesięciu tysięcy łokci. Na tym miejscu będzie się znajdować Święte Świętych.

4. Ten święty dział całego kraju będzie należał do kapłanów, którzy pełniąc służbę w przybytku, mają prawo zbliżać się do Pana, aby Mu służyć. Tam będą mogli budować dla siebie domy; tam też jest miejsce przeznaczone pod przybytek.

5. Obszar o rozmiarach dwudziestu pięciu tysięcy łokci długości i dziesięciu tysięcy łokci szerokości ma być przeznaczony dla lewitów, stróżów świątynnych; niech to będzie ich własność razem z miastami, które tam są, aby mieli gdzie zamieszkać.

6. Na własność miasta przeznaczycie obszar o rozmiarach: pięć tysięcy łokci szerokości i dwadzieścia pięć tysięcy łokci długości. Obszar ten, położony tuż koło części przeznaczonej pod przybytek, będzie własnością całego Domu Izraela.

7. Do władców narodu będzie należeć obszar po obydwu stronach świętej daniny oraz działu należącego do miasta, wzdłuż działu przeznaczonego pod przybytek i wzdłuż obszaru należącego do miasta, po stronie zachodniej ku zachodowi i po stronie wschodniej ku wschodowi, o długości

takiej samej jak każda z sąsiadujących części, od granicy zachodniej aż do wschodniej

8. całego kraju. Tyle przeznacza się w Izraelu dla jego władców, którzy przestaną nareszcie uciskać mój lud, zostawiając cały kraj Domowi Izraela i poszczególnym jego rodom.

9. Oto, co mówi Pan Bóg: Dosyć już tego, przywódcy Izraela! Zaprzestańcie wreszcie waszych gwałtów i grabieży, zacznijcie żyć według prawa i sprawiedliwości, nie uciskajcie już mojego ludu! Taki jest wyrok Pana.

10. Nie oszukujcie na wadze, posługujcie się prawdziwym efa i niefałszowanym bat.

11. Efa i bat mają być sobie równe. Bat ma obejmować dziesiątą część miary zwanej chomer i efa też ma być równa jednej dziesiątej chomera.

12. Sykl powinien mieć dwadzieścia ger, dziesięć syklów to jedna piąta miny, a pięć syklów to jedna dziesiąta miny. Jedna cała mina liczy pięćdziesiąt syklów.

13. A oto daniny, które powinniście składać: szóstą część efy z chomera pszenicy i szóstą część efy z chomera jęczmienia.

14. Oliwy będziecie dostarczać: dziesiątą część bata z każdego kora dziesięć batów stanowi jeden kor.

15. Z każdej trzody liczącej dwieście sztuk, stanowiących dziedzictwo Izraela, będziecie oddawać jedną owcę na ofiarę z pokarmów, na całopalenie i na ofiary biesiadne. Będzie to wasz udział w obrzędzie przebłagania. Taki jest wyrok Pana Boga.

16. Wszyscy mieszkańcy kraju powinni uiszczać tę daninę na ręce władców Izraela,

17. którzy, ze swej strony, są zobowiązani składać całopalenia, ofiary z pokarmów oraz ofiary płynne we wszystkie święta pielgrzymkowe, w dni nowiu księżyca i w szabaty oraz z okazji wszystkich zgromadzeń Domu Izraela. Oni mają się zatroszczyć o wszystko co potrzebne do ofiar przebłagalnych, ofiar z pokarmów oraz ofiar biesiadnych, aby się dokonało oczyszczenie Domu Izraela.

18. Oto, co mówi Pan: W pierwszym miesiącu, pierwszego dnia miesiąca, weźmiesz młodego cielca, wolnego od jakiejkolwiek skazy, i dokonasz oczyszczenia przybytku.

19. Kapłan weźmie trochę z krwi ofiary przebłagalnej i pokropi nią odrzwia Świątyni, cztery rogi podstawy ołtarza oraz odrzwia bramy dziedzińca wewnętrznego.

20. Tak też uczynicie siódmego dnia miesiąca za tych wszystkich, którzy dopuścili się jakiegoś wykroczenia przez nieostrożność lub niewiedzę. Tak będziecie dokonywali oczyszczenia Świątyni.

21. W pierwszym zaś miesiącu, czternastego dnia tego miesiąca, będziecie obchodzić Święto Paschy. Przez siedem dni będziecie wtedy spożywać chleb niekwaszony maca.

22. W samo święto władca kraju złoży, za siebie samego i za cały lud, jednego młodego cielca na ofiarę przebłagania.

23. W ciągu siedmiu dni świątecznych złoży jako całopalenia dla Pana siedem młodych cielców, i siedem baranów, bez skazy, codziennie jednego; ponadto każdego dnia złoży też kozła na ofiarę przebłagalną.

24. Jako ofiarę z pokarmów złoży po jednej efie na każdego cielca i barana, i hin oliwy na każdą efę.

25. W siódmym zaś miesiącu, piętnastego dnia tego miesiąca, w Święto, przez siedem dni będzie czynił to samo, składając ofiary przebłagalne, całopalenia oraz ofiary z pokarmów i oliwy.

Dostępne przekłady 46 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

46 Oto, co mówi Pan Bóg: Brama dziedzińca wewnętrznego, zwrócona ku wschodowi ma być zamknięta przez sześć dni tygodnia. Można ją otwierać tylko w szabaty oraz w dni nowiu księżycowego.

2. Władca kraju powinien wtedy wejść od zewnątrz przez przedsionek bramy i podejść aż do progu bramy. Wówczas kapłani złożą w jego imieniu całopalenie i jego ofiarę pojednania, a on powinien modlić się w progu bramy. Potem niech wyjdzie, ale bramy za nim nie należy zamykać aż do wieczora.

3. Mieszkańcy kraju też powinni się modlić do Pana u wejścia tej bramy we wszystkie szabaty oraz w święta nowiu.

4. Całopalenie, składane Panu przez władcę ludu, w dzień szabatu powinno się składać z sześciu jagniąt wolnych od wszelkiej skazy oraz jednego barana, również bez skazy.

5. Złoży też ofiarę z pokarmów, dokładając po jednej efie do barana, do jagniąt dowolnej ilości i jeszcze hin oliwy na każdą efę.

6. W Dzień Nowiu złożyć należy w ofierze młodego cielca, wolnego od wszelkich braków, sześć jagniąt oraz barana, również bez skazy.

7. Z pokarmów ofiaruje na młodego cielca jedną efę i jedną efę na każdego barana, a na jagnięta ofiarę dowolną. Ponadto jeden hin oliwy na każdą efę.

8. Władca kraju będzie wchodził przez przedsionek bramy i tamtędy również będzie wychodził.

9. Kiedy zaś mieszkańcy kraju zjawią się przed Panem na obchody świąteczne, to ci, co weszli przez bramę Północną, żeby złożyć pokłon, wychodzić będą bramą Południową, ci zaś, którzy wejdą do środka bramą Południową, wychodzić będą bramą Północną. Nikt nie powinien wychodzić na zewnątrz tą samą bramą, którą wszedł do środka, lecz bramą przeciwległą.

10. Władca powinien być pośród ludu. Także razem z ludem ma wchodzić i wychodzić.

11. W dni świąteczne i podczas różnych uroczystości niech złoży ofiarę z pokarmów: jedną efę na każdego barana, a na jagnięta wedle swego uznania. Ponadto jeden hin na efę.

12. Gdy władca kraju złoży dla Pana dobrowolną ofiarę całopalenia albo nie nakazaną ofiarę biesiadną, to niech otworzą mu bramę od strony wschodniej. Niech złoży swoje ofiary całopalną i biesiadną. Potem wyjdzie, a po jego wyjściu należy zamknąć bramę, którą wyszedł.

13. Na ofiarę całopalenia dla Pana powinno się składać każdego dnia jednego baranka wolnego od jakiejkolwiek skazy. Każdego dnia rano niech będzie ofiarowany taki baranek.

14. Każdego dnia należy też składać ofiarę z pokarmów: jedną szóstą efy mąki oraz jedną trzecią hinu oliwy, którą należy zwilżyć mąkę jako ofiarę z pokarmów dla Pana.

15. Po wszystkie czasy powinno się składać każdego rana jedno jagnię w ofierze, ofiarę z pokarmów oraz z oliwy.

16. Tak oto mówi Pan Bóg: Jeżeli władca chce podarować jednemu z własnych synów coś z tego, co posiada, to dar ów będzie należał do synów; będzie to ich własność dziedziczna.

17. Lecz jeśli z tego, co posiada, podaruje coś jednemu ze swoich sług, to rzecz otrzymana będzie własnością niewolnika tak długo, jak długo nie uzyska on wolności. Gdy odzyska wolność, rzecz otrzymana wróci znów do ofiarodawcy. Prawo dziedziczenia przysługuje tylko synom.

18. Władcy nie wolno brać niczego z rzeczy należących do ludu, żeby nikogo nie krzywdzić. W dziedzictwie przekaże swoim synom tylko to, co do niego należy. Nikt spośród mojego ludu nie może być pozbawiony tego, co posiada.

19. Przeprowadził mnie następnie przez wejście, które było z boku bramy i wprowadził do pomieszczeń przybytku przeznaczonych dla kapłanów. Znajdowały się one po stronie północnej, w głębi zaś, bardziej ku zachodowi, było wolne miejsce.

20. I powiedział do mnie: Oto miejsce, gdzie kapłani będą gotować żertwy na ofiary zadośćuczynienia i przebłagania. Tu też

będą przygotowywać ofiary z pokarmów, żeby nie musieli wychodzić na dziedziniec zewnętrzny, uświęcając przez to lud.

21. I wyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny i kazał mi przejść koło czterech rogów dziedzińca. I zobaczyłem, że w każdym rogu był mały podwórzec.

22. Małe podwórce znajdujące się w czterech rogach dziedzińca miały takie wymiary: długość czterdzieści łokci, a szerokość trzydzieści łokci. Wszystkie podwórce miały takie same wymiary.

23. Wszystkie cztery były otoczone murem, a wokół przy murach znajdowały się paleniska.

24. Wtedy mi powiedział: Są to paleniska, na których stróże świątyni przygotowują ofiary składane za lud.

Dostępne przekłady 47 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

47 Potem zaprowadził mnie ku wejściu do Świątyni. I oto zobaczyłem, że spod progu Świątyni w kierunku wschodu fronton Świątyni był zwrócony ku wschodowi wypływała woda. Woda płynęła spod prawej strony Świątyni na południe od ołtarza.

2. Wyprowadził mnie przez bramę Północną na zewnątrz i poprowadził mnie do bramy zewnętrznej, zwróconej ku wschodowi. Woda wypływała z prawej strony.

3. Mąż ów, idąc w kierunku wschodnim, trzciną trzymaną w ręku odmierzył tysiąc łokci i kazał mi przejść przez wodę, która sięgała mi do kostek.

4. Odmierzył jeszcze tysiąc łokci i znów kazał mi przejść przez wodę, która sięgała tym razem aż do kolan. Potem znów odmierzył tysiąc łokci, znów kazał mi przejść przez wodę, która sięgała już moich bioder.

5. Gdy odmierzył jeszcze tysiąc łokci, znalazłem się przed strumieniem tak głębokim, że nie mogłem już przejść na drugą stronę. Wody było tyle, że czuło się prawdziwą głębię i rzekę wielką nie do przebycia.

6. Powiedział mi wtedy: Synu człowieczy, widziałeś to wszystko? I przeprowadził mnie z powrotem wzdłuż rzeki.

7. Wracając zauważyłem po obydwu stronach rzeki mnóstwo drzew.

8. Powiedział mi wtedy: Rzeka ta płynie na wschód, schodzi ku stepom i kieruje się w stronę morza sprawiając, że woda morska nadaje się do użycia.

9. Którędykolwiek przepływa ta rzeka, wszystkie znajdujące się tam istoty ożywiają się na nowo. Będzie bardzo dużo ryb, bo gdziekolwiek dopłyną wody tej rzeki, wszystko się ożywi.

10. Nad rzekę przybędą rybacy i rozciągną swoje sieci od Engadd i aż do EnEglaim. Będzie tam dużo ryb takich jak ryby z Wielkiego Morza.

11. Lecz przybrzeżne rozlewiska tej rzeki i bagna nie zostaną osuszone i nadal będzie tam pełno soli.

12. Nad rzeką, po obydwu jej stronach, będą rosły najrozmaitsze rodzaje drzew owocowych, których liście nigdy nie więdną, a owoców nigdy na nich nie zbraknie. Co miesiąc będą owocować, a to dlatego że będą rosły nad wodą płynącą z przybytku. Owoce tych drzew będą służyły za pokarm, a liście za lekarstwo.

13. Pan Bóg powiedział tak: Oto granice kraju, który podzielicie pomiędzy dwanaście pokoleń izraelskich, dając Józefowi dwie części.

14. Wszyscy będziecie mieli po równej części, bo takie przyrzeczenie dałem ojcom waszym. Cały ten kraj jest wam przekazany w dziedzictwo.

15. A oto granice kraju: Na północy od Wielkiego Morza drogą do Chetlon aż do Bramy Chamat czyli Sedada,

16. Berota, Sibraim, leżącego pomiędzy granicami Damaszku a granicami Chamat, potem do ChasorEnon na granicy Chauranu.

17. Granica prowadzi więc od morza aż do ChasorEnon. Okolice Damaszku od strony północnej i obszar Chamat pozostają na północy.

18. Od strony wschodniej granica biegnie między Chauranem a Damaszkiem, między Gileadem a krainą izraelską, potem wzdłuż Jordanu aż do Morza Wschodniego i w stronę Tamar. Tak przebiega granica wschodnia.

19. A oto granica południowa w stronę Negebu: od Tamar aż do wód Meriba, od Kadesz rzeką w kierunku Wielkiego Morza. Tak biegnie granica od strony południowej.

20. Na zachodzie granicę stanowi Wielkie Morze aż do Bramy Chamat. Taka jest granica zachodnia.

21. Podzielicie ten kraj między siebie, pomiędzy wszystkie pokolenia Izraela.

22. Podzielicie go jako dziedzictwo przeznaczone dla was i dla cudzoziemców, którzy będą żyli wśród was, wydając na świat dzieci, uważane z czasem za synów Izraela. Oni też razem z wami będą ciągnęli losy o swoją cząstkę dziedziczną pośród pokoleń izraelskich.

23. Cudzoziemcom będziecie dawali cząstkę z działu tego pokolenia, na którego ziemi żyć będą. Taka jest wyrocznia Pana Boga.

Dostępne przekłady 48 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

48 A oto działy poszczególnych pokoleń: od krańców północnych idąc w kierunku Chetlon aż do Bramy Chamat, dalej przez ChasorEnon, granicą Damaszku na północy, wzdłuż Chamat cały ten obszar od wschodu do zachodu będzie należał do Dana.

2. Zaraz obok Dana, od granicy wschodniej aż do zachodniej, otrzyma swoją część Aser.

3. Obok działu Asera, od granicy wschodniej do zachodniej, będzie miał swoją część Neftali.

4. Obok Neftalego, od granicy wschodniej do zachodniej, będzie dział Manassesa.

5. Obok Manassesa, od granicy wschodniej do zachodniej będzie dział Efraima.

6. Obok Efraima od granicy wschodniej do zachodniej będzie dział Rubena.

7. Obok Rubena, od granicy wschodniej do zachodniej będzie dział Judy

8. obok Judy, od granicy wschodniej do zachodniej zostawicie obszar szeroki na dwadzieścia pięć tysięcy łokci i długi jak pozostałe części od wschodu do zachodu. Na tym miejscu, w środku, będzie się znajdował przybytek.

9. Dział przeznaczony dla Pana będzie wynosił dwadzieścia pięć tysięcy łokci długości i dziesięć łokci szerokości.

10. Część ta będzie należeć do kapłanów. Oto jej granice: na północy dwadzieścia pięć tysięcy łokci długości, na zachodzie dziesięć tysięcy łokci szerokości, na wschodzie dziesięć tysięcy łokci szerokości, a na południu dwadzieścia pięć tysięcy łokci długości. Przybytek Pański będzie się znajdował w samym środku.

11. Do poświęconych kapłanów z pokolenia Sadoka, do tych, którzy pełnili służbę i nie odeszli ode Mnie nawet wtedy, gdy Izraelici pobłądzili, tak jak zbłądzili lewici,

12. otóż do kapłanów owych należeć będzie część wyłączona z działu najświętszego, tuż obok części przyznanej lewitom.

13. Działy przeznaczone dla lewitów, podobnie jak część przydzielona kapłanom, będą miały dwadzieścia pięć tysięcy łokci długości i dziesięć tysięcy łokci szerokości w sumie dwadzieścia pięć tysięcy łokci długości i dziesięć tysięcy łokci szerokości.

14. Nie wolno im niczego ani sprzedawać ani zamieniać, ani odstąpić komukolwiek z dziedzictwa swego kraju, bo jest to własność Pana.

15. Resztę obszaru o wymiarach pięciu tysięcy łokci szerokości i dwudziestu pięciu tysięcy łokci długości należy przeznaczyć pod zwykłą budowę miasta, na osiedla ludzkie i na pastwiska, Miasto będzie się znajdować w środku tego obszaru.
16. Oto rozmiary terenu przeznaczonego pod budowę miasta: od strony północnej cztery tysiące pięćset łokci, od południa cztery tysiące pięćset łokci, od wschodu cztery tysiące pięćset łokci, i od strony zachodniej też cztery tysiące pięćset łokci.
17. Pastwisko będzie miało wymiary: od strony północnej dwieście pięćdziesiąt łokci, dwieście pięćdziesiąt łokci od wschodu dwieście pięćdziesiąt łokci od południa, i od zachodu również dwieście pięćdziesiąt łokci.
18. Pozostaje ponadto część wzdłuż całego działu świętego, długa na dziesięć tysięcy łokci ciągnąca się w stronę wschodnią i na dziesięć tysięcy łokci długa w kierunku zachodnim wzdłuż działu świętego. To, co urośnie na tym obszarze, będzie służyć za pożywienie dla robotników pracujących w mieście,
19. a pochodzących ze wszystkich pokoleń izraelskich.
20. Cała część dla nich przeznaczona będzie miała dwadzieścia pięć tysięcy łokci długości i dwadzieścia pięć tysięcy łokci szerokości. Ten kwadratowy obszar, łącznie z własnością miasta, będziecie uważali za dział święty.
21. To, co pozostanie, przeznaczycie dla władcy kraju. Ma to być część położona po obu stronach działu uznanego za święty oraz obok własności miasta. Będzie się ona ciągnąć wzdłuż dwudziestu pięciu tysięcy łokci ku granicy wschodniej i ku zachodowi, aż do granicy zachodniej, również na długości dwudziestu pięciu tysięcy łokci. Tak więc te obie części równoległe do działów poszczególnych pokoleń należy przydzielić władcy kraju.
22. Części przeznaczone dla lewitów oraz własność miasta są położone w środku tego, co przyznano władcy ludu, jego zaś część znajduje się między działem pokolenia Judy i Beniamina.
23. A oto kolejne działy dziedziczne pozostałych pokoleń, od granicy wschodniej aż do zachodniej. Najprzód dział własność Beniamina.
24. Obok działu Beniamina, od granicy wschodniej aż do zachodniej Symeon.
25. Obok działu Symeona, od granicy wschodniej aż do zachodniej Issachar.
26. Obok działu Issachara od granicy wschodniej aż do zachodniej Zabulon.
27. Obok działu Zabulona, od granicy wschodniej aż do zachodniej Gad.
28. Obok działu Gada od strony południowej granica idzie dalej w kierunku południowym i prowadzi od Tamar aż do wód Meriba koło Kadesz, a potem rzeką aż do Wielkiego Morza.
29. Oto kraina, którą podzielicie jako wasze dziedzictwo między poszczególne pokolenia izraelskie. Takie są też jej poszczególne działy, zgodnie z wyrokiem Pana i Boga.
30. Oto bramy miasta: Długość północnej strony miasta cztery tysiące pięćset łokci.
31. Bramy miasta otrzymają swoje nazwy od poszczególnych pokoleń izraelskich. Od strony północnej będą trzy bramy: brama Rubena, brama Judy i brama Lewiego.
32. Od strony wschodniej, liczącej cztery tysiące pięćset łokci długości, są także trzy bramy: Brama Józefa, brama Beniamina i brama Dana.
33. Od strony południowej, długiej również na cztery tysiące pięćset łokci, także trzy bramy: brama Symeona, brama Issachara i brama Zabulona.
34. Od strony zachodniej, długiej na cztery tysiące pięćset łokci, również trzy bramy: brama Gada, brama Asera i brama Neftalego.
35. W sumie długość obwód wynosi osiemnaście tysięcy łokci. Samo miasto zaś będzie się odtąd nazywać: "Pan jest tam".

Księga Daniela

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 W trzecim roku panowania Jojakima, króla judzkiego, Nabuchodonozor, król Babilonii, dotarł do Jerozolimy i rozpoczął oblężenie miasta.

2. Pan wydał w jego ręce Jojakima, króla judzkiego. Zabrał też Nabuchodonozor wiele świętych przedmiotów ze Świątyni, które wywiózł do ziemi Szinear do domu swego boga i złożył je w skarbcu swego boga.

3. Aszfenazowi, przełożonemu swoich dworzan, król kazał wybrać spośród Izraelitów pewną liczbę chłopców z królewskich rodów.

4. Mieli to być młodzieńcy zdrowi, o szczególnie pięknym wyglądzie, uzdolnieni wszechstronnie, mający i dużą wiedzę i wrodzoną roztropność, nadający się do pełnienia służby na dworze królewskim. Aszfenaz miał ich nauczyć pisma i języka chaldejskiego.

5. Król przydzielił im codzienną część potraw oraz wino z własnego stołu. Po trzech latach wychowania mieli rozpocząć służbę przy królu.

6. Wśród owych młodzieńców było czterech z pokolenia Judy: Daniel, Chananiasz, Miszael, i Azariasz.

7. Przełożony służby dworskiej nadał im nowe imiona: Danielowi dał imię Belteszassar, Chananiaszowi Szadrak, Miszaelowi Meszak i Azariaszowi AbedNego.

8. Daniel w trosce o to, by się nie skalać jedzeniem i winem ze stołu królewskiego, prosił przełożonego służby dworskiej, żeby nie musiał korzystać ze stołu królewskiego.

9. I sprawił Bóg, że znalazł Daniel życzliwość i miłosierdzie w oczach przełożonego służby dworskiej.

10. Powiedział jednak przełożony służby dworskiej do Daniela: Boję się mojego pana i króla. On sam bowiem przydzielił wam takie jedzenie i wino. Jeżeli teraz zobaczy, że wyglądacie gorzej niż inni chłopcy w waszym wieku, to ja będę musiał za to odpowiedzieć przed królem.

11. Powiedział tedy Daniel do przełożonego służby dworskiej, sprawującego władzę nad Danielem, Chananieszem, Miszaelem i Azariaszem:

12. Proszę cię bardzo, weź twoje sługi na dziesięciodniową próbę. Niech podają nam przez ten czas tylko jarzyny do jedzenia i wodę do picia.

13. Potem porównasz nasz wygląd z wyglądem młodzieńców odżywiających się daniami królewskimi. Wtedy będziesz mógł zrobić z nami, co zechcesz.

14. I zgodził się na to, o co go prosili.

15. Otóż, okazało się po dziesięciu dniach, że wyglądali oni lepiej i byli zdrowsi niż wszyscy ci młodzieńcy, którzy jedli ze stołu królewskiego.

16. Od tego czasu opiekun ich nie przysyłał im już więcej ani królewskich potraw, ani wina, lecz dawał im do jedzenia tylko jarzyny.

17. A owych czterech młodzieńców obdarzał Bóg szczególną mądrością i postępami w czytaniu i pisaniu. Prócz tego Daniel miał dar objaśniania widzeń i snów.

18. Kiedy nadszedł czas wyznaczony przez króla na spotkanie u niego, przełożony służby dworskiej przedstawił ich Nabuchodonozorowi.

19. Pozostając z nimi jakiś czas król widział, że Daniel, Chananiasz, Miszael i Azariasz nie mają sobie równych wśród pozostałych młodzieńców. Zaczęli więc pełnić służbę u Nabuchodonozora.

20. W sprawach wymagających mądrości i szczególnego rozeznania przewyższali oni według króla po dziesięciokroć wszystkich czarnoksiężników i wróżbitów, jacy istnieli w całym królestwie.

21. I pozostawał tam Daniel aż do pierwszego roku panowania Cyrusa.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

2 W drugim roku swego panowania Nabuchodonozor miał sen, który tak go zaniepokoił, że nie mógł spać.

2. Kazał tedy król zwołać wróżbitów, zaklinaczy, czarnoksiężników i Chaldejczyków, żeby odgadli, jaki miał sen, i żeby mu wyjaśnili znaczenie sennych widzeń. Przyszli więc i stanęli przed królem.

3. A król powiedział im: Miałem pewien sen, który sprawił, że niespokojny jest teraz mój duch, bo nie wiem, co sen ten ma znaczyć.

4. Rzekli na to Chaldejczycy: Królu, obyś żył wiecznie! Racz opowiedzieć swój sen twoim sługom, a my powiemy ci, co on oznacza.

5. A król tak odpowiedział Chaldejczykom: Chciałbym, żebyście już teraz wiedzieli, co was czeka: jeżeli nie odgadniecie, co mi się śniło, i nie wyjaśnicie znaczenia sennych widzeń, każę rozszarpać wasze ciała i zrównać z ziemią wasze domy.

6. Jeżeli zaś powiecie, jaki był mój sen, i wyjaśnicie mi jego znaczenie, otrzymacie ode mnie różne dary, upominki i zaszczytne urzędy. Tak więc powiedzcie mi, co mi się śniło i co mój sen oznacza.

7. A oni znów rzekli: Racz opowiedzieć, królu, swoim sługom sen, a my ci wyjaśnimy jego znaczenie.

8. Lecz król na to: Wiem dobrze, iż zwlekacie z odpowiedzią, gdyż znacie już moje zamiary.

9. Jeżeli nie powiecie sami, co mi się śniło, to będzie jasne, że postanowiliście opowiadać mi różne wykrętne kłamstwa, zyskując w ten sposób na czasie. Dlatego jeszcze raz powtarzam: powiedzcie, co mi się śniło, a wtedy przekonam się, że potraficie mi wytłumaczyć także znaczenie mojego snu.

10. Na to odrzekli Chaldejczycy królowi: Nie ma nikogo na ziemi, kto by potrafił spełnić to życzenie króla. I dlatego żaden inny król, zarządca czy władca nie domaga się rzeczy podobnych od swoich czarowników, wróżbitów czy Chaldejczyków.

11. Pytanie, które król nam stawia, jest bardzo trudne i nikt nie potrafi odpowiedzieć na nie królowi. Mogliby to zrobić tylko bogowie, ale oni nie przebywają wśród ludzi.

12. Wtedy król uniósł się wielkim gniewem i rozkazał wytracić wszystkich mędrców babilońskich.

13. Gdy wyszedł dekret skazujący na śmierć mędrców, zginąć miał także Daniel i jego towarzysze.

14. Lecz Daniel w słowach pełnych ostrożności i taktu zwrócił się do Arioka, dowódcy królewskiej straży przybocznej, który już przybył, aby wygładzić mędrców babilońskich.

15. Powiedział tak do Arioka, dowódcy straży królewskiej: Dlaczego król wydał aż tak surowy dekret? Wtedy Ariok opowiedział wszystko Danielowi.

16. Udał się tedy Daniel do króla i prosił, żeby mu dał trochę czasu na odgadnięcie snu królewskiego i na wytłumaczenie znaczenia sennych widzeń.

17. Wróciwszy do siebie, Daniel powtórzył wszystko swoim towarzyszom Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi.

18. Zachęcał ich również, aby błagali miłosierdzia Boga Niebieskiego o poznanie tajemnicy króla, bo tylko wtedy ocaleje Daniel razem ze swymi towarzyszami, a także wszyscy mędrcy babilońscy.

19. I oto w widzeniu nocnym została Danielowi objawiona tajemnica. Błogosławił tedy Daniel Boga niebios

20. mówiąc: Niech imię Boga będzie błogosławione przez wszystkie wieki wieków, bo jest wszechwiedzący i możny.

21. To On sprawia, że zmieniają się okresy i czasy, to On usuwa jednych władców, a ustanawia drugich, to On mędrcom daje mądrość i łaskę rozeznania roztropnym.

22. To On przenika głębie i sekrety, zna wszystko, co ukryte w ciemnościach, a światłość otacza Go zewsząd.

23. Ciebie, Boga mych ojców, uwielbiam i sławię za to, żeś mi dał i mądrość, i rozum! Objawiłeś mi to, o co Cię błagałem. Ty nam objawiłeś tajemnicę króla.

24. Potem udał się Daniel do Arioka, któremu król rozkazał wytracić mędrców babilońskich. Stanął przed nim i powiedział do niego tak: Nie zabijaj jeszcze mędrców babilońskich. Zaprowadź mnie do króla, a ja przedstawię królowi znaczenie jego snu.

25. Zaprowadził więc Ariok Daniela co prędzej do króla mówiąc: Wśród ludzi uprowadzonych z Judy znalazłem człowieka, który wytłumaczy znaczenie snu królewskiego.

26. Powiedział tedy król do Daniela który nazywał się również Belteszassar: Czy rzeczywiście będziesz mógł mi powiedzieć, jaki miałem sen i co ten sen oznacza?

27. A Daniel rzekł na to królowi: Ani mędrcy, ani czarnoksiężnicy, ani wróżbici i tłumacze snów nie mogą odgadnąć tajemnicy króla.

28. Ale jest Bóg na niebiosach, który zna wszelkie tajemnice i On to objawi królowi Nabuchodonozorowi, co zdarzy się przy końcu dni tego świata. Twój sen oraz widzenia, jakie miałeś w nocy, tak oto należy tłumaczyć:

29. Wszystko, co widziałeś, o królu, w czasie snu dotyczy przyszłości, która cię czeka, a Ten, który zna wszystkie tajemnice, objawił ci to, co ma przyjść na ciebie.

30. Mnie również, choć nie jestem mądrzejszy od innych, ta tajemnica została objawiona, lecz tylko dlatego, bym mógł jej znaczenie przedstawić królowi. W ten sposób będziesz mógł poznać najskrytsze tajniki swego serca.

31. A oto widzenie, które miałeś, o królu: Ukazał ci się posąg ogromnych rozmiarów, cały błyszczący. Wznosił się naprzeciw ciebie i budził przerażenie tak wielkie, że nie mogłeś nań patrzeć.

32. Głowa tego posągu była ze złota, piersi i ramiona ze srebra, brzuch i biodra z brązu,

33. nogi z żelaza, a stopy częściowo z żelaza a częściowo z gliny.

34. Kiedy patrzyłeś na posąg, z góry oderwał się kamień, mimo iż nikt nawet go nie dotknął ręką, runął na stopy z żelaza i gliny i zmiażdżył je.

35. Równocześnie rozkruszyło się żelazo i glina, oraz części z brązu, srebra i złota. Wszystko wyglądało jak plewy w lecie na klepisku. Powiał wiatr i uniósł je w górę, tak że nawet ślad po nich nie pozostał. Kamień zaś, który ugodził w posąg, zamienił się w górę tak potężną, że wypełniła całą ziemię.

36. Taki był ów sen, którego znaczenie zaraz królowi wytłumaczymy.

37. Tobie, o królu, władco wszystkich królów, Bóg niebios przekazał królestwo, władzę, potęgę i chwałę.

38. W twoje ręce wydał wszystkich synów ludzkich, zwierzęta polne, ptaki powietrzne. Gdziekolwiek się znajdują, wszystkie je poddał pod twoją władzę. To właśnie ty jesteś tą głową ze złota.

39. Po tobie jednak powstanie inne królestwo, mniejsze od twojego, a potem jeszcze jedno, trzecie już z kolei, królestwo z brązu, obejmujące swym zasięgiem całą ziemię.

40. Przyjdzie wreszcie królestwo czwarte, twarde jak żelazo tak twarde, ze kruszy wszystko na proch i miażdży. Otóż, jak żelazo kruszy wszystko i miażdży, tak za czasów tego królestwa wszystko będzie zmiażdżone i skruszone.

41. Te stopy, które widziałeś, częściowo z żelaza a częściowo z gliny oznaczają, królestwo będzie podzielone; będzie częściowo trwałe jak z żelaza. A to, że żelazo jest zmieszane z gliną

42. zaś palce u nóg są częściowo z żelaza a częściowo z gliny oznacza że całe królestwo będzie w pewnym okresie trwałe, kiedy indziej zaś kruche.

43. To pomieszanie żelaza z gliną, które widziałeś, oznacza ich przemieszanie się poprzez ludzkie nasienie, ale nigdy nie będą tworzyć całości, tak jak żelazo nigdy nie da się połączyć w jedno z gliną.

44. W czasach tych władców Bóg niebios da początek królestwu, które nigdy nie będzie zniszczone i które nie przejdzie na inny naród. To ono zmiażdży i zniweczy wszystkie królestwa, ale samo trwać będzie na wieki.

45. Widziałeś też, jak od zbocza górskiego, choć nie tknęła go ludzka ręka, oderwał się głaz skalny i swoim ciężarem zamienił w pył żelazo, brąz, glinę, srebro i złoto. W taki to sposób zapowiedział ci Bóg to wszystko, co ma nadejść. Ten sen jest prawdziwy, a jego wyjaśnienie pewne.

46. Wtedy król Nabuchodonozor upadł na ziemię i oddał cześć Danielowi. Rozkazał też, by złożono mu dary i wonne kadzidła.

47. I powiedział król Do Daniela: Zaprawdę, wasz Bóg jest Bogiem wszystkich bogów i Panem wszystkich królów. Zna On też wszystkie tajemnice, skoro ty potrafiłeś wyjawić ten sekret.

48. I powierzył król Danielowi zaszczytny urząd, i obsypał go mnóstwem wspaniałych darów. Oddał pod jego zarząd całą prowincję babilońską i uczynił go przełożonym wszystkich mędrców babilońskich.

49. Lecz Daniel poprosił, żeby król zlecił Szadrakowi, Meszakowi i AbedNegowi zajmowanie się rządami prowincji, a on sam, Daniel, pozostał przy boku króla.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia · World English Bible · King James Version · Grecka · Wulgata · Interlinearna

3 Król Nabuchodonozor kazał wykonać posąg ze złota, wysoki na sześćdziesiąt łokci i szeroki na sześć łokci, i ustawić go na równinie Dura w prowincji babilońskiej.

2. Wydał też król rozkaz, żeby się zgromadzili wszyscy satrapowie, namiestnicy, zarządcy, doradcy, skarbnicy, sędziowie, biegli w prawie i wszyscy przełożeni prowincji. Mieli oni uczestniczyć w uroczystym odsłonięciu posągu wzniesionego przez króla Nabuchodonozora.

3. Kiedy więc zebrali się wszyscy satrapowie, namiestnicy, zarządcy, doradcy, skarbnicy, sędziowie, biegli w prawie i wszyscy przełożeni prowincji na uroczyste odsłonięcie posągu, wzniesionego przez króla Nabuchodonozora, i ustawili się już przed posągiem wzniesionym przez króla Nabuchodonozora,

4. herold ogłosił: Rozkazuje się wam, wszystkie narody, ludy i języki:

5. Gdy tylko usłyszycie głos rogu, fletu, lutni, harfy, psalterionu, dud i wszelkich innych instrumentów muzycznych, macie upaść na ziemię i oddać cześć posągowi ze złota, wzniesionemu przez króla Nabuchodonozora.

6. Ci zaś, którzy nie upadną na ziemię i nie oddadzą czci posągowi, zostaną natychmiast wrzuceni do rozpalonego pieca.

7. Tak więc, gdy tylko posłyszano głos rogu, fletu, lutni, harfy, psalterionu, dud i wszelkich innych instrumentów muzycznych, upadły na twarz wszelkie narody, ludy i języki, oddając cześć posągowi ze złota, wzniesionemu przez króla Nabuchodonozora.

8. Tymczasem niektórzy Chaldejczycy przyszli i wnieśli skargę przeciwko Żydom,

9. mówiąc tak do króla Nabuchodonozora: Królu, żyj wiecznie!

10. Raczyłeś ogłosić, o królu, dekret, aby każdy na dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterionu, dud i wszelkich innych instrumentów muzycznych, upadł na twarz i oddał cześć złotemu posągowi.

11. Wszystkich zaś, którzy by nie chcieli upaść na twarz i oddać czci posągowi, dekret nakazywał wrzucić do rozpalonego pieca.

12. Otóż są tu mężowie żydowscy, którym powierzyłeś sprawy całej prowincji babilońskiej. Są to Szadrak, Meszak i AbedNego. Mężowie ci nie słuchają twych rozkazów, o królu; nie służą twoim bogom i nie

oddali czci wzniesionemu przez ciebie posągowi ze złota.

13. Wtedy Nabuchodonozor, popadłszy w wielką złość, posłał natychmiast po Szadraka, Meszaka i AbedNego. I sprowadzono ich zaraz przed oblicze króla.

14. Zapytał ich tedy Nabuchodonozor: Szadraku, Meszaku i AbedNego, czy to prawda, że nie chcecie służyć moim bogom i że nie oddaliście czci posągowi ze złota, który ja wzniosłem?

15. Czy teraz jesteście gotowi gdy tylko usłyszycie głos rogu, fletu, lutni, harfy, psalterionu, dud i wszelkich innych instrumentów muzycznych upaść na ziemię i oddać cześć wzniesionemu przeze mnie posągowi? Jeżeli nie oddacie czci posągowi, zostaniecie natychmiast wrzuceni do rozpalonego pieca. I gdzie znajdziecie wtedy boga, który potrafiłby wyrwać was z rąk moich?

16. Szadrak, Meszak i AbedNego tak odpowiedzieli królowi Nabuchodonozorowi: Nie musimy wcale odpowiadać na to, co nam mówisz, o królu.

17. Jeżeli Bóg nasz, któremu służymy, zechce nas wyprowadzić z rozpalonego pieca i uwolnić z rąk twoich, to na pewno to uczyni.

18. A jeśli nawet nie uczyni tego, to żebyś wiedział, o królu, że twojemu bogowi służyć nie będziemy ani też nie będziemy oddawać czci posągowi wzniesionemu przez ciebie.

19. Słowa napełniły króla Nabuchodonozora wielkim gniewem. Patrząc na Szadraka, Meszaka i AbedNego, bardzo się zmienił na twarzy i kazał rozpalić piec płomieniem siedem razy większym niż zazwyczaj.

20. Potem najsilniejszym spośród swoich wojowników rozkazał związać Szadraka, Meszaka i AbedNego i wrzucić ich do rozpalonego pieca.

21. Wrzucono ich tedy do rozpalonego pieca, tak jak stali: w ubraniach, płaszczach, w obuwiu i w nakryciach na głowach.

22. Ponieważ spieszono się z wykonaniem rozkazu królewskiego, a piec buchał ogromnymi płomieniami, zginęli od nich ludzie, którzy wrzucali do ognia Szadraka, Meszaka i AbedNego.

23. Trzej młodzieńcy zaś, Szadrak, Meszak i AbedNego, związani wpadli do rozpalonego pieca.

24. I chodzili pośród płomieni wielbiąc Boga i wysławiając Pana.

25. Azariasz zaś powstawszy otworzył usta i tak modlił się, wołając ze środka płomieni:

26. Błogosławiony jesteś, Panie, Boże ojców naszych, i pełen jesteś chwały, a imię Twoje wysławiane na wieki!

27. Bo jesteś sprawiedliwy we wszystkim, co nam uczyniłeś. I pełne prawdy są wszystkie dzieła Twoje, drogi Twoje prawe a wyroki słuszne.

28. Osądziłeś nas sprawiedliwie we wszystkim, co zesłałeś na nas i na Jerozolimę, święte miasto praojców. Bo uczyniłeś nam to wszystko z powodu naszych grzechów, w prawdzie i według sprawiedliwości.

29. Grzeszyliśmy bowiem i popełniali nieprawości odchodząc od Ciebie daleko. Tak, grzeszyliśmy bardzo ciężko i nie słuchaliśmy nakazów twego Prawa.

30. Nie przestrzegaliśmy Twego Prawa, nie wypełnialiśmy tego, co nam nakazywałeś, a Ty czyniłeś to wszystko dla dobra naszego.

31. Wszystko więc, co na nas zesłałeś, wszystko, co nam uczyniłeś, uczyniłeś według sprawiedliwości.

32. Wydałeś nas w ręce naszych wrogów, ludzi nie szanujących prawa i gorszych od bezbożników, pod władzę króla niegodziwego, najgorszego ze wszystkich, jacy są na ziemi.

33. Teraz ust nie możemy otworzyć, wstydem i hańbą okryli się wszyscy, którzy Ci służą i cześć Ci oddają.

34. Ach, nie opuszczaj nas na zawsze, przez wzgląd na Twoje Imię racz nie zrywać Przymierza Twego.
35. Nie przestawaj nas darzyć miłosierdziem swoim, przez miłość do Abrahama, przyjaciela Twego, oraz Izaaka, Twojego sługi, a także Izraela, świętego Twojego,
36. któremu przyrzekłeś potomstwo tak liczne, jak gwiazdy na niebie i jak piasek nad brzegiem morza.
37. Jesteśmy najmniejsi, o Panie, wśród wszystkich narodów i poniżeni najbardziej ze wszystkich na ziemi, z powodu upadków naszych.
38. Nie mamy teraz ni władzy, ni proroka, ni wodza, ani całopaleń, ani ofiar, ani darów z pokarmów, ni kadzideł woni, ani miejsca do składania pierwocin i dostrzegania oznak miłosierdzia Twego.
39. Niech jednak serce skruszone i duch uniżony znajdą łaskawość u Ciebie. Jak całopalenia z baranów i cielców i jak tysiące tłustych owiec,
40. taka niech będzie dziś nasza ofiara dla Ciebie. Racz także sprawić, byśmy szli wiernie za Tobą, bo nigdy nie będą zawstydzeni, którzy Tobie ufają.
41. A teraz całym sercem trwać przy Tobie chcemy, żyć w Twojej bojaźni i zawsze szukać Ciebie.
42. Racz nas nie pozostawiać w naszym pohańbieniu, lecz postąp z nami według Twej dobroci i według wielkiego miłosierdzia Twego.
43. Zechciej nas wyzwolić Twym działaniem cudownym i spraw, aby Twoje Imię było uwielbione.
44. Niech będą pohańbieni czyniący źle Twoim sługom, niech wszyscy się wstydem okryją! Niech będzie im wszelka moc odjęta, niech będzie ich potęga skruszona!
45. Niech się dowiedzą, że tylko Ty jesteś Bogiem i Panem, pełnym chwały na całej ziemi.
46. Słudzy królewscy, którzy ich wrzucili do rozpalonego pieca, nie przestawali dodawać do ognia nafty, smoły, pakuł i chrustu,
47. tak iż płomienie wznosiły się czterdzieści dziewięć łokci ponad piec
48. i obejmowały stopniowo wszystkich Chaldejczyków, znajdujących się wokół pieca.
49. Anioł zaś Pański, zstąpiwszy do wnętrza pieca, tam gdzie znajdował się Azariasz z towarzyszami, odgarnął płomienie z pieca na zewnątrz.
50. Swoim tchnieniem napełnił piec jakby orzeźwiającym powiewem wiatru, tak iż ogień nawet ich nie dotknął, nie sprawił im żadnego bólu ani nie wyrządził jakiejkolwiek krzywdy.
51. Wtedy wszyscy trzej razem zaczęli w owym piecu śpiewać, chwaląc i wysławiając Boga takimi słowami:
52. Błogosławiony jesteś, Panie i Boże ojców naszych, pełen chwały i uwielbienia na wieki! Błogosławione Twoje Imię chwalebne i święte, pełne chwały i uwielbienia na wieki!
53. Błogosławiony jesteś w Przybytku Twojej świętej Chwały, wychwalany i uwielbiany ponad wszystko na wieki.
54. Błogosławiony jesteś na Twym królewskim tronie, wychwalany i uwielbiany ponad wszystko na wieki.
55. Błogosławiony jesteś Ty, który otchłanie przenikasz i na cherubach zasiadasz, pełen chwały jesteś i wywyższony na wieki!
56. Błogosławiony jesteś na niebieskim sklepieniu, pełen chwały jesteś i wywyższony na wieki!
57. Błogosławcie Pana, wszystkie dzieła Pańskie, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!
58. Błogosławcie Pana, wszyscy aniołowie Pańscy, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!
59. I wy, niebiosa, błogosławcie Pana, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!
60. Wszystkie wody podniebne, błogosławcie Pana, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

61. Błogosławcie Pana, wszystkie moce Pańskie, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

62. Błogosławcie Pana, słońce i księżycu, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

63. Błogosławcie Pana, wszystkie gwiazdy nieba, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

64. Błogosławcie Pana, deszcze i rosy, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

65. Błogosławcie Pana, wszystkie wichry, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

66. Błogosławcie Pana wy, ogniu i żarze, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

67. Błogosławcie Pana, chłodzie i upale, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

68. Błogosławcie Pana, rosy i szrony, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

69. Błogosławcie Pana, mrozy i zimna, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

70. Błogosławcie Pana, lody i śniegi, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

71. Błogosławcie Pana, wszystkie dnie i noce, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

72. Błogosławcie Pana, światłość i mroki, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

73. Błogosławcie Pana, błyskawice i chmury, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

74. Błogosławcie Pana, cała ziemio, chwal Go i błogosław na wieki!

75. Błogosławcie Pana, góry i wzniesienia, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

76. Błogosławcie Pana, wszystkie rośliny ziemi, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

77. Błogosławcie Pana, wszystkie źródła, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

78. Błogosławcie Pana, morza i rzeki, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

79. Błogosławcie Pana, wieloryby i wszystko, co porusza się w wodzie, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

80. Błogosławcie Pana, wszystkie ptaki powietrzne, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

81. Błogosławcie Pana, zwierzęta dzikie i domowe, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

82. Błogosławcie Pana, synowie ludzcy, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

83. Błogosław Pana, Izraelu cały, chwal Go i wysławiaj na wieki!

84. Błogosławcie Pana, wszyscy kapłani, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

85. Błogosławcie Pana, wszyscy słudzy Jego, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

86. Błogosławcie Pana, duchy i dusze sprawiedliwych, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

87. Błogosławcie Pana, święci i serca pokornego, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki!

88. Błogosławcie Pana, Chananiaszu, Azariaszu i Miszaelu, chwalcie Go i wysławiajcie na wieki! On to bowiem uwolnił nas z otchłani, i wydobył spod władzy śmierci. Wyprowadził nas z płomieni pieca rozpalonego, wywiódł nas z samego środka płomieni.

89. Wysławiajcie Pana, bo jest dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego!

90. Błogosławcie Boga wszystkich bogów wy, którzy Go czcicie, chwalcie Go i dzięki Mu składajcie, bo na wieki miłosierdzie Jego.

91. (24) Wtedy Nabuchodonozor zdumiał się bardzo, powstał szybko z miejsca i zapytał swoich doradców: Czyż nie związanych wrzuciliśmy tych trzech młodzieńców do ognia? A oni odpowiedzieli: Z całą pewnością tak, królu!

92. (25) Rzekł król na to: Otóż, wszyscy czterej młodzieńcy są uwolnieni z więzów, przechadzają się wśród płomieni ognistych i nic im to nie szkodzi, jeden zaś z nich wygląda jakby był synem bogów.

93. (26) I zbliżył się Nabuchodonozor do otworu pieca ognistego i zawołał: Szadraku, Meszaku i AbedNego, słudzy Boga Najwyższego! Wyjdźcie i zbliżcie się tu! Szadrak, Meszak i AbedNego wyszli tedy spośród płomieni ognistych.

94. (27) Zebrali się też satrapowie, namiestnicy, zarządcy i doradcy króla, żeby zobaczyć młodzieńców. Okazało się, że ogień nie tknął ich ciał, nie były też spalone ich włosy na głowie, nie uległo zniszczeniu ich odzienie, nie przeszli wonią spalenizny.

95. (28) Zawołał tedy Nabuchodonozor: Błogosławiony jesteś, Boże Szadraka, Meszaka i AbedNego, za to, że posłałeś swego anioła i ocaliłeś swoje sługi, którzy Tobie całkowicie ufając nie posłuchali rozkazu króla. Woleli raczej ciała swoje skazać na zagładę niż służyć i oddawać cześć innemu bogu poza Tobą.

96. (29) Rozkazuję tedy, aby bez względu na narodowość, przynależność do pokolenia i języka, każdy, kto by się ośmielił znieważyć Boga Szadraka, Meszaka i AbedNego, został zabity, a dom jego został zrównany z ziemią. Nie ma bowiem żadnego innego boga, który by tak jak Ten mógł pospieszyć na ratunek.

97. (30) Potem obdarzył król Szadraka, Meszaka i AbedNego wysokimi godnościami w prowincji babilońskiej.

98. (31) Król Nabuchodonozor do wszystkich narodów, pokoleń i języków na całej ziemi, życząc wszystkim pełnego pokoju:

99. (32) Uznałem za właściwe opowiedzieć wam o znakach i cudach, jakie uczynił dla mnie Bóg Najwyższy.

100. (33) O, jak wielkie są Jego znaki, jak niezwykłe są Jego cuda! Królestwo Jego jest królestwem wiecznym, a Jego panowanie jest nad wszystkimi pokoleniami.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
	Interlinearna	

4 Ja, Nabuchodonozor, żyłem spokojnie w moim domu, zażywając szczęścia w moim pałacu.

2. I oto miałem sen, który mnie przeraził. Przyszły na mnie straszne udręki, kiedy znajdowałem się jeszcze w moim łożu, w głowie zaś miałem ciągle pełno różnych widziadeł.

3. Rozkazałem tedy, żeby przyszli do mnie wszyscy mędrcy babilońscy i wytłumaczyli mi, co oznacza mój sen.

4. Przyszli więc tłumacze snów, wróżbici, Chaldejczycy i różni czarownicy, ale w dniu mojego snu nie wyjaśnili mi jego znaczenia.

5. Wreszcie przyszedł do mnie Daniel, zwany od imienia mojego boga Belteszassarem. Temu człowiekowi a duch świętych bogów mieszka w nim tak oto opowiedziałem mój sen:

6. Belteszassarze, przełożony tłumaczy snów! Wiem, że mieszka w tobie duch świętych bogów i że potrafisz przeniknąć wszelkie tajemnice. Chcę ci teraz opowiedzieć, co mi się śniło, a ty wyjaśnisz mi znaczenie mojego snu.

7. Pozostając w łożu miałem w swojej głowie takie oto obrazy: Widziałem drzewo, które wyrastało z samego środka ziemi i było bardzo wysokie.

8. I rosło drzewo coraz bardziej i potężniało, a swoim wierzchołkiem sięgało nieba i widać je było aż po krańce ziemi.

9. Piękne były jego liście i bardzo obfite owoce. Każdy mógł na nim znaleźć coś do jedzenia, dostarczało ono cienia polnej zwierzynie, a na jego gałęziach zakładały gniazda ptaki powietrzne. I wszystko, co żyło, na nim znajdowało dla siebie pokarm.

10. Kiedy tak, leżąc w swoim łożu, przypatrywałem się obrazom, które powstawały w mojej głowie, zobaczyłem, jak Czuwający i Święty zstępował z nieba,

11. i wołał głosem bardzo donośnym: Zetnijcie to drzewo, poobcinajcie jego gałęzie, otrząśnijcie z niego liście, zerwijcie zeń wszystkie owoce; niech też zwierzęta odejdą spod jego cienia i wszelkie ptactwo zostanie wypłoszone z jego gałęzi!

12. Lecz jego pień razem z korzeniami pozostawcie w ziemi, nawet otoczcie go ogrodzeniem z żelaza i brązu; niech tak pozostanie pośród roślin polnych. Niech będzie

nawadniany rosą, co z nieba spada, a trawa polna niech będzie tak samo dla niego jak dla dzikich zwierząt.

13. Jego serce ludzkie będzie mu zabrane, a otrzyma za to zwierzęce serce. I siedem ludzkich pokoleń ponad nim przeminie.

14. Oto wyrok, jaki wydają nań Czuwający. Tak rozstrzygają całą sprawę Święci, żeby się dowiedziało wszystko, co żyje, że Najwyższy ma władzę nad wszelkim ludzkim królestwem i może je przekazać komu zechce, i wynieść na wyżyny najmniejszego z ludzi!

15. Taki miałem sen ja, król Nabuchodonozor. A ty, Belteszassarze, powiedz mi, co ten sen oznacza, bo nie mógł tego powiedzieć żaden z mędrców mojego królestwa. Ale ja wiem, że ty możesz to uczynić, bo w tobie przebywa duch świętych bogów.

16. Na to zmieszał się i zaniepokoił Daniel, zwany także Belteszassarem. Wtedy król powiedział: Belteszassarze, niech cię nie przeraża mój sen i to, co on oznacza! Belteszassar zaś rzekł na to: Panie mój, niech to, co ci się śniło, dotyczy twoich wrogów, a znaczenie snu twojego odnosi się do twoich przeciwników!

17. Drzewo, które widziałeś, tak bardzo potężne, rozrosłe, sięgające samych niebios i widoczne aż z krańców ziemi,

18. drzewo o pięknych liściach i owocach tak licznych, że dostarczało pożywienia dla wszystkich; drzewo, pod którym mają swoje legowiska polne zwierzęta, a na jego gałęziach gnieżdżą się ptaki powietrzne,

19. to drzewo to ty właśnie, o królu, który stałeś się wielki i potężny, a w swej wielkości tak wzrastałeś, że sięgałeś aż niebios, zaś twoja władza rozciągała się aż po krańce ziemi.

20. Natomiast co do Czuwającego, którego król widział, jak zstępował z nieba i mówił: Zetnijcie to drzewo, zniszczcie je, ale jego pień i korzenie pozostawcie w ziemi, otaczając je ogrodzeniem z żelaza i spiżu pośrodku roślin polnych; niech będzie nawadniane rosą, co z nieba spada, a trawa polna niech będzie dla niego tak, jak dla dzikich zwierząt do czasu, aż siedem ludzkich pokoleń przeminie ponad nim

21. to znaczenie tego obrazu jest takie, o królu, taki jest dekret Najwyższego w sprawie mojego pana i króla:

22. Zostaniesz wypędzony spośród ludzi i będziesz przebywał pomiędzy dzikimi zwierzętami, żywiąc się trawą jak bydło. Pragnienie będziesz gasił rosą z nieba, siedem pokoleń ludzkich przejdzie nad tobą aż w końcu zrozumiesz, że Najwyższy sprawuje władzę nad wszelkim królestwem ludzkim, które On przekaże, komu zechce.

23. Słowa zaś: Pozostawcie jego pień i korzenie oznaczają, że twoje królestwo pozostanie przy tobie, aż się przekonasz, że Niebiosa sprawują władzę nad wszystkim.

24. A teraz posłuchaj, o królu, mojej rady: postaraj się dziełami sprawiedliwości okupić swoje grzechy i wszystkie swoje niegodziwości okazując miłosierdzie ubogim, żebyś mógł cieszyć się długim spokojem.

25. I wszystko to przyszło na króla Nabuchodonozora.

26. Dwanaście miesięcy później przechadzając się po tarasie pałacu królewskiego w Babilonie,

27. król mówił sobie: Oto wielki Babilon, który zbudowałem jako siedzibę królewską dla siebie, posługując się siłą mojej potęgi ku chwale mojego majestatu.

28. Kiedy on jeszcze to mówił, dał się słyszeć głos z nieba. To o tobie była mowa, królu Nabuchodonozorze: Zostanie ci odebrane twoje królestwo,

29. a ty sam będziesz wypędzony spośród ludzi. Będziesz przebywał razem z dzikimi zwierzętami i będziesz się żywił trawą jak bydło. Przeminie nad tobą siedem pokoleń, aż w końcu zrozumiesz, że Najwyższy sprawuje władzę nad wszelkim ludzkim królestwem i że je przekazuje, komu zechce.

30. I wkrótce spełniły się na Nabuchodonozorze wszystkie te słowa: został wypędzony spośród ludzi, żywił się trawą jak

bydlęta, a pragnienie gasił rosą spadającą z nieba. Jego włosy rosnąc zamieniały się w orle pióra, a paznokcie przypominały szpony ptaków.

31. A kiedy już nadszedł mój czas, wtedy ja, Nabuchodonozor, podniosłem oczy ku niebu i wróciła mi jasność umysłu. I zacząłem błogosławić Najwyższego, wychwalając Tego, który żyje na wieki. Jego królestwo i panowanie są wieczne, zaś Jego władza rozciąga się ponad wszystkie pokolenia.

32. A wszyscy mieszkańcy ziemi jakby się nie liczyli wobec Niego. Wedle swego upodobania postępuje z zastępami niebios, jak i z wszystkimi mieszkańcami ziemi. Nikt nie może powstrzymać Jego ramienia lub choćby powiedzieć Mu: A cóżeś to uczynił?

33. Wtedy też zrozumiałem wszystko i, ku chwale mojego królestwa, wróciły do mnie majestat i blask. Odnaleźli mnie moi doradcy i zarządcy, władzę objąłem na nowo i rosła z dniem każdym moja wielkość.

34. Teraz więc ja, Nabuchodonozor, chwalę, wysławiam i uwielbiam Króla Niebieskiego. Prawdą są wszystkie Jego dzieła, sprawiedliwe są wszystkie drogi Jego. On też potrafi uniżyć tych, którzy się wywyższają.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

5 Król Baltazar urządził wielką ucztę dla swoich możnowładców. Zaproszonych było około tysiąca osób. Wobec tysiąca owych ludzi król pił wino.

2. Zasmakowawszy już wina, rozkazał Baltazar wnieść naczynia złote i srebrne, zabrane kiedyś przez jego ojca Nabuchodonozora ze Świątyni jerozolimskiej, żeby pili z nich wszyscy: król, jego możnowładcy, ich żony i nałożnice.

3. Wniesiono więc naczynia złote i srebrne, zrabowane ze Świątyni Bożej w Jerozolimie, i pił z nich król, pili jego możnowładcy, ich żony i nałożnice.

4. Pijąc wino, wychwalali swoich bożków ze złota, srebra, brązu, żelaza, drewna i kamienia.

5. I nagle ukazały się palce, które zaczęły pisać na wapnie ściany pałacu królewskiego, z tyłu, za świecznikiem.

6. Król widząc piszącą rękę, zmienił się na twarzy i bardzo się zaniepokoił, poczuł słabość w biodrach, a kolana wyraźnie mu drżały.

7. I rozkazał król, żeby natychmiast wprowadzono wróżbitów, Chaldejczyków i tłumaczy snów. Powiedział król do mędrców babilońskich: Tego, kto zdoła odczytać napis i powie mi, co on znaczy, każę przyodziać w purpurę, zawiesić mu na szyi złoty łańcuch i wyznaczę mu trzecie miejsce w moim królestwie.

8. I zbiegli się wszyscy mędrcy królewscy, ale żaden nie mógł odczytać napisu ani powiedzieć, co ten napis znaczy.

9. Przeraził się więc bardzo król Baltazar, zmienił się wygląd jego twarzy, a wszyscy jego możnowładcy byli pełni niepokoju.

10. I oto królowa przynaglona słowami króla i możnowładców weszła do komnaty, w której odbywała się uczta. Wszedłszy, królowa powiedziała: Żyj wiecznie, królu! Przestań się trwożyć twoimi myślami i niech spokój nie opuszcza twego oblicza.

11. Jest w twoim królestwie człowiek, mający ducha świętych bogów. Jeszcze za czasów twojego ojca odkryto w nim szczególne światło umysłu, rozsądek i mądrość równą mądrości bogów. Ojciec twój, król Nabuchodonozor, uczynił go przełożonym wszystkich wróżbitów, Chaldejczyków, tłumaczy snów i mędrców.

12. Ponieważ właśnie w owym Danielu, którego król nazwał również Belteszassarem, znaleziono szczególne światło ducha, wiedzę, mądrość oraz umiejętność tłumaczenia snów, odgadywania zagadek i rozwiązywania różnych problemów, poślij więc po Daniela, a on powie ci, co znaczy napis.

13. Stawiono więc Daniela przed królem, który zapytał: Czy ty jesteś Danielem, jednym spośród uprowadzonych z Judy i przywiedzionych tu przez króla, mojego ojca?

14. Słyszałem, że przebywa w tobie duch świętych bogów i że odznaczasz się szczególnym światłem umysłu, rozsądkiem i niezwykłą mądrością.

15. Sprowadzono mi tu mędrców i wróżbitów, żeby odczytali ten napis i powiedzieli, co on znaczy, ale nie potrafią tego uczynić.

16. Otóż usłyszałem, że ty potrafisz tłumaczyć różne rzeczy i rozwiązywać trudne problemy. Jeżeli więc odczytasz mi ten napis i powiesz, co on znaczy, zostaniesz przyodziany w purpurę, każę ci zawiesić na szyi złoty łańcuch i wyznaczę ci trzecie miejsce w całym królestwie.

17. Wtedy zabrał głos Daniel i przemówił w te słowa: Zatrzymaj dla siebie twoje dary, innym przekaż twoje upominki. A ja i tak odczytam królowi ten napis i powiem, co on oznacza.

18. Ojcu twojemu, Nabuchodonozorowi, o królu, przekazał Najwyższy panowanie, wielkość, chwałę i majestat.

19. Jego wielkość lękiem napełniała wszystkie ludy, narody i języki, gdyż zabijał on, kogo chciał i kogo chciał, pozostawiał przy życiu, również kogo chciał, wywyższał, a kogo chciał, poniżał.

20. Z czasem jednak uniósł się tak wielką pychą, a jego serce popadło w taką zatwardziałość i zuchwałość, że został strącony z tronu, na którym zasiadał w swoim królestwie, i pozbawiony wszelkiej chwały.

21. Wygnano go spośród ludzi, a jego serce upodobniło go do nierozumnych zwierząt. Przebywał pomiędzy dzikimi osłami, żywił się trawą tak, jak bydło, a pragnienie gasił rosą spadającą z nieba, aż wreszcie zrozumiał, że Najwyższy sprawuje władzę nad wszelkim ludzkim królestwem, które przekazuje komu chce, wedle swego upodobania.

22. Ale ty, Baltazarze, jego synu, ty także nie uniżyłeś się w twoim sercu, choć wszystko to już wcześniej wiedziałeś.

23. Występowałeś przeciwko Panu Niebios, kazałeś przynieść naczynia z Jego Świątyni, z których piliście wino, ty sam, twoi możnowładcy, twoje nałożnice. Wysławialiście przy tym waszych bożków ze złota, srebra, brązu i żelaza, z drewna i z kamienia, bożków, które ani nie widzą, ani nie słyszą, ani niczego nie rozumieją, a nie oddałeś chwały Bogu, w którego rękach jest każde twoje tchnienie i wszystkie drogi twojego życia.

24. To On skierował tu ową rękę, która pozostawiła ten napis.

25. Oto treść napisu mene, mene, tekel, ufarsin.

26. Napisane zaś słowa znaczą: Mene Bóg zmierzył już twoje królowanie i wyznaczył jego dni.

27. Tekel zostałeś już zważony na wadze i wiele ci nie dostaje;

28. Ufarsin twoje królestwo zostało podzielone: część otrzymali Medowie, a część Persowie.

29. Rozkazał tedy Baltazar przyodziać Daniela w purpurę, włożyć mu na szyję łańcuch ze złota i ogłosić wszystkim, że będzie on odtąd zajmował trzecie miejsce w państwie.

30. I jeszcze tej samej nocy król Baltazar został zamordowany.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
	Interlinearna	

6 Władzę po nim objął Dariusz, Med mający wtedy sześćdziesiąt dwa lata.

2. Spodobało się Dariuszowi ustanowić w swoim królestwie stu dwudziestu satrapów, po jednym na każdą część królestwa.

3. Pozostawali oni pod nadzorem trzech zwierzchników, z których jednym był Daniel. Satrapowie składali sprawozdania

zwierzchnikom. W ten sposób król nie był przeciążony.

4. Daniel, dzięki bystrości swego umysłu, przedkładał tak dokładnie sprawozdania dotyczące zwierzchników i satrapów, że król zamierzał postawić go na czele całego swojego królestwa.

5. Wtedy zwierzchnicy oraz satrapowie zaczęli szukać jakiegoś powodu, aby zaszkodzić Danielowi. Nie mogli jednak znaleźć żadnej takiej sprawy ani jakiegoś niedopatrzenia, bo Daniel był pod każdym względem bardzo uczciwy. Nie zdołano mu zarzucić żadnego zaniedbania ani wykroczenia w czymkolwiek.

6. Powiedzieli więc sobie owi ludzie: Ponieważ nie możemy znaleźć żadnego innego powodu, żeby wnieść oskarżenie przeciwko Danielowi, zajmijmy się sprawą kultu jego Boga.

7. Przybyli tedy owi zwierzchnicy i satrapowie do króla i tak mu powiedzieli: królu Dariuszu, żyj wiecznie!

8. Zwierzchnicy całego królestwa, namiestnicy i satrapowie, wysocy urzędnicy i zarządcy, wszyscy my jesteśmy zdania, że król powinien ogłosić dekret, w którym znajdowałby się taki zakaz: Ktokolwiek w ciągu najbliższych trzydziestu dni będzie się modlił do jakiegoś boga lub człowieka wyjąwszy ciebie, o królu zostanie wrzucony do jaskini, w której znajdują się lwy.

9. Spraw, królu, swoim podpisem, żeby ten zakaz stał się prawem, którego nikt nie byłby w stanie odwołać zgodnie z nienaruszalnym prawem Medów i Persów.

10. I podpisał król ten zakaz.

11. Daniel, dowiedziawszy się o podpisaniu dekretu, poszedł do swojej górnej komnaty, której okna skierowane były ku Jerozolimie. Trzy razy dzienne klękał tam Daniel, modląc się i uwielbiając Boga. Tak zresztą i przedtem zawsze czynił.

12. Otóż, gdy owi ludzie przybyli tam w wielkiej liczbie, również spotkali Daniela, jak modlił się i błagał Boga.

13. Udali się tedy niezwłocznie do króla i tam mu powiedzieli: Czyż nie wydałeś dekretu, który mówi, że ktokolwiek w ciągu najbliższych trzydziestu dni będzie się modlił do jakiegoś boga lub człowieka wyjąwszy ciebie, o królu zostanie wrzucony do jaskini lwów? A król rzekł: Sprawa ta została załatwiona wedle nieodwołalnego prawa Medów i Persów.

14. Wówczas odpowiedzieli królowi: Daniel, jeden z tych, co zostali uprowadzeni z ziemi judzkiej, wcale nie szanuje, o królu, ani ciebie, ani zakazu przez ciebie podpisanego: trzy razy każdego dnia odprawia on swoje modły.

15. Usłyszawszy te słowa, król zasmucił się bardzo i postanowi ratować Daniela. Aż do zachodu słońca przemyśliwał, jak znaleźć dla niego jakieś wyjście.

16. Lecz ci sami ludzie nastawali wciąż na króla mówiąc: Pamiętaj, królu, że według prawa Medów i Persów żaden zakaz lub dekret wydany przez króla, nie może być odwołany.

17. Kazał tedy król sprowadzić Daniela i wrzucić go do jaskini lwów. I powiedział król do Daniela: Bóg, któremu służyłeś z taką wytrwałością, niech cię teraz wybawi.

18. Potem wielkim kamieniem zastawiono wejście do jamy. Król opieczętował kamień swoją pieczęcią, to samo uczynili jego możnowładcy, tak że nikt już nie mógł nic zmienić w sprawie Daniela.

19. Potem wrócił król do swego pałacu, przez całą noc nie jadł nic i nie pił, i nie pozwalał wprowadzać do siebie żadnej konkubiny. Nie mógł też spać,

20. a o świtaniu dnia następnego wstał i udał się z pośpiechem do jaskini lwów.

21. Przybywszy do samej jamy, głosem pełnym niepokoju, zawołał do Daniela: Danielu, sługo Boga żywego, czy ten Bóg, któremu tak wytrwale służysz, zdołał cię uratować przed lwami?

22. A Daniel odpowiedział królowi: Królu, obyś żył wiecznie!

23. Mój Bóg przysłał tu swojego anioła, który zamknął paszcze lwom, tak że nie mogły mi uczynić nic złego, bo okazałem się niewinnym w Jego oczach. I wobec ciebie również, o królu, jestem niewinny.

24. Uradował się tym król bardzo i kazał wyprowadzić Daniela z lwiej jamy. Wyprowadzono więc Daniela z jamy, w której nie stało mu się nic złego, ponieważ zaufał swojemu Bogu.

25. Potem kazał król sprowadzić ludzi, którzy oczernili Daniela i wtrącił do lwiej jaskini ich samych, ich żony i dzieci. I nim jeszcze wpadli do jaskini, lwy rzuciły się na nich i zmiażdżyły im kości.

26. I napisał król Dariusz do wszystkich ludów, narodów i języków na całej ziemi: Pokój wam w obfitości!

27. Oto rozkaz, który wam wydaję: W całym królestwie, które pozostaje pod moim panowaniem, niech wszyscy odczuwają lęk i drżenie przed Bogiem Daniela. Jest to bowiem Bóg, który żyje i trwa na wieki. Jego królestwa nikt nigdy nie pomniejszy, a Jego panowanie nie będzie mieć końca.

28. On ocala i uwalnia, czyni znaki i cuda tak w niebie, jak i na ziemi. To On ocalił Daniela, który był między lwami.

29. Od tego czasu wiodło się Danielowi dobrze pod rządami zarówno Dariusza, jak i Cyrusa Persa.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Interlinearna

7 W pierwszym roku panowania króla babilońskiego Baltazara, Daniel, znajdując się w swoim łożu, miał we śnie widzenie, które przedstawił na piśmie. Oto początek tego opisu:

2. Miałem mówi Daniel takie widzenie w nocy: Cztery wichry spadające z nieba wzburzyły wielkie morze,

3. z którego wyszły cztery ogromne bestie, każda z nich inna.

4. Pierwsza była podobna do lwa, ale miała skrzydła jakby orła. Gdy się jej przypatrywałem, wyrwano jej skrzydła, a ona sama została uniesiona z ziemi i stanęła na tylnych nogach, tak że wyglądała jak człowiek. I otrzymała ludzkie serce.

5. A oto druga bestia, wcale niepodobna do pierwszej. Wyglądała raczej jak niedźwiedź; była podparta z jednej strony, a w paszczy między zębami, miała trzy żebra. Słyszałem, jak do niej mówiono: Podnieś się i pożeraj dużo mięsa.

6. Patrząc dalej zobaczyłem jeszcze jedną bestię, podobną do pantery, z czterema skrzydłami ptaka na grzbiecie. Miała także cztery głowy i widać było, że odznaczała się wielką siłą.

7. Patrzyłem dalej i oto zobaczyłem w widzeniu nocnym czwartą bestię, była straszna, przerażająca i ogromnie silna. Miała wielkie zęby z żelaza. Żarła i pochłaniała wszystko, a co pozostawało, miażdżyła nogami. Wcale nie była podobna do trzech pierwszych bestii i miała dziesięć rogów.

8. Kiedy patrzyłem właśnie na te rogi, zauważyłem, że spomiędzy nich wyrasta mały róg. Pierwsze trzy rogi przed nim zostały wyrwane, na tym zaś, który wyrastał, były oczy podobne do oczu ludzkich oraz usta, które wypowiadały rzeczy bardzo ważne.

9. Patrząc dalej, zobaczyłem jak ustawiano trony i jak na jednym z nich zasiadł Przedwieczny. Jego szaty były białe jak śnieg, włosy zaś na Jego głowie jakby z wełny najczystszej. Tron Jego był cały z ognistych płomieni i poruszał się na kołach, które także płonęły ogniem.

10. Płynęła też cała rzeka ognista, wydobywająca się spod Niego. Tysiące tysięcy służyło Mu, dziesiątki zaś tysięcy innych stało przed Nim. Odbywał się sąd i już zostały otwarte księgi.

11. Jeszcze miałem w uszach potężne odgłosy tego, co mówił róg, i oto na moich oczach bestia została zabita. Jej ciało wkrótce uległo zniszczeniu, zostało wrzucone do ognia.

12. Pozostałym bestiom też odebrano
władzę, ale życie przedłużono im jeszcze
do czasu dokładnie określonego.
13. I dalej przypatrywałem się temu, co
mi się w nocy ukazywało: I oto zobaczy-
łem, jak zstępowała na obłokach z nieba
postać jakby Syna Człowieczego. Zbliżył
się on do Przedwiecznego i podprowadzo-
no Go tuż przed Niego.
14. I Jemu przekazał Przedwieczny wła-
dzę, chwałę i całe królestwo oraz wszystkie
ludy, narody i języki. Swoją władzę będzie
sprawował na wieki i nikt Mu jej nie odbie-
rze, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.
15. Ja, Daniel, poczułem, że umysł mój
ogarnia całkowite przygnębienie. Bardzo
mnie bowiem zaniepokoiły widzenia sen-
ne.
16. Podszedłem więc do jednego ze sto-
jących tam mężów i poprosiłem, żeby mi
wyjawił całą prawdę o tym wszystkim. On
zaś, odpowiadając, tak mi wyjaśnił znacze-
nie tych rzeczy:
17. Te cztery wielkie bestie to czterej kró-
lowie, którzy pojawią się na ziemi.
18. Królestwo jednak zostanie przekaza-
ne świętym Najwyższego. Otrzymają oni
to królestwo na zawsze po wszystkie czasy.
19. Potem chciałem się dowiedzieć, co
oznacza czwarta bestia, różna od wszyst-
kich pozostałych i przerażająca, o zębach
z żelaza i szponach z brązu, bestia, która
żarła i pochłaniała wszystko, miażdżąc no-
gami resztę.
20. Chciałem też wiedzieć, co oznacza
dziesięć rogów na jej głowie oraz ten róg,
który dopiero wyrastał, podczas gdy trzy
pierwsze odpadły, a on sam miał oczy oraz
usta, wypowiadające rzeczy wielkie, i wy-
dawał się być znacznie większy niż pozo-
stałe rogi.
21. I widziałem, jak ten róg walczył ze
świętymi i jak odnosił nad nimi zwycię-
stwo.
22. Aż pojawił się Przedwieczny i prze-
prowadzono sąd, przyznając rację świę-
tym Najwyższego. A potem nadszedł czas
i święci posiedli królestwo.
23. I tak powiedział: Czwarta bestia to
będzie czwarte królestwo ziemskie, niepo-
dobne do wszystkich innych królestw. Po-
chłonie ono całą ziemię, rzuci wszystko
pod swoje nogi i zmiażdży.
24. A oto znaczenie dziesięciu rogów: Z
królestwa owego wyjdzie z czasem dziesię-
ciu władców, a po nich pojawi się jeszcze
jeden, całkiem inny niż wszyscy pozostali.
On to pokona trzech spośród reszty wład-
ców.
25. Będzie też bluźnił Najwyższemu i uci-
skał świętych Najwyższego. Będzie rów-
nież usiłował zmienić czasy i Prawo, a
święci zostaną wydani w jego ręce na czas,
wiele czasów i pół czasu.
26. A potem przyjdzie na niego sąd i zo-
stanie pozbawiony władzy, będzie pokona-
ny i starty z ziemi.
27. Królestwo zaś i panowanie, i wszyst-
ko, co wielkie w tych królestwach pod słoń-
cem, zostanie przekazane ludowi świętych
Najwyższego. I na wieki trwać będzie Jego
panowanie, a wszystkie królestwa służyć
Mu będą, słuchając Jego rozkazów.
28. Tak oto kończy się opis. Ja, Daniel,
czułem się bardzo przygnębiony na duchu.
Zmieniłem się na twarzy i długo nosiłem
to wszystko w swoim sercu.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Interlinearna

8 W trzecim roku panowania króla Bal-
tazara, ja, Daniel, miałem znów widzenie
po tym, co już poprzednio widziałem.
2. W czasie tego widzenia zobaczyłem, że
jestem w Suzie, w warowni znajdującej się
w prowincji Elamu. Przypatrując się temu
widzeniu, ujrzałem siebie nad rzeką Ulaj.
3. Kiedy podniosłem oczy, żeby się rozej-
rzeć dokładnie, zobaczyłem barana stoją-
cego nad rzeką: miał dwa rogi, dość dłu-
gie, ale jeden był wyższy od drugiego i ten
wyższy wyrósł co było widać później.
4. I widziałem, jak baran bódł swymi ro-
gami w stronę zachodu, ku północy i ku

południu. Nie mogło mu się oprzeć żadne zwierzę i nic nie zdołało się przed nim uratować. Robił, co chciał, i stawał się coraz silniejszy.

5. Potem zauważyłem, jak od zachodu zbliżał się kozioł. Przemierzył on całą ziemię prawie jej nie dotykając. Spomiędzy oczu wyrastał mu wspaniały róg.

6. Zbliżył się do barana mającego dwa rogi, stojącego nad brzegiem rzeki. I ruszył na niego ze wszystkich swoich sił.

7. Widziałem, jak dopadł barana i starł się z nim. Uderzając barana z całej siły połamał mu obydwa rogi, a baran nie potrafił go powstrzymać. Powalił barana na ziemię i miażdżył nogami. I nikt się nie znalazł, kto mógłby uratować barana.

8. Kozioł zaś stawał się coraz silniejszy, a gdy był już w pełni swojej mocy, wyłamał się jego róg i na jego miejscu wyrosły cztery wspaniałe rogi, skierowane w cztery strony świata.

9. Z jednego z nich, najmniejszego, wyrósł z czasem róg, który wzrastał bardzo w kierunku południowym, wschodnim oraz w stronę wspaniałego kraju Palestyny.

10. I urósł aż do wojska niebieskiego, strącił na ziemię całe legiony oraz gwiazdy i podeptał je.

11. Wystąpił nawet przeciwko Przywódcy legionów, zniósł składanie wiecznotrwałej ofiary i zburzył aż do fundamentów Jego przybytek,

12. wytracił Jego wojsko, na miejsce ofiar wprowadził swoje niegodziwości, a prawdę zmieszał z ziemią. I co tylko zamierzył, zawsze doprowadzał to do końca.

13. I słyszałem, jak jeden święty zaczął przemawiać. Tymczasem inny święty rzekł do przemawiającego: Jak długo jeszcze potrwa to widzenie: wiecznotrwała ofiara, spustoszenie powodowane niegodziwością, przybytek i wojsko podeptane nogami?

14. A tamten odpowiedział: Jeszcze dwa tysiące trzysta wieczorów i poranków i przybytek zostanie odzyskany.

15. Przypatrując się tym obrazom, ja, Daniel, myślałem, jakie może być ich znaczenie. I wtedy stanął przede mną ktoś o wyglądzie człowieka.

16. I usłyszałem, głos ludzki nadchodzący od rzeki Ulaj: Gabrielu, wytłumacz mu, co znaczy to widzenie.

17. A kiedy zbliżył się do miejsca, na którym ja byłem, ogarnęło mnie tak wielkie przerażenie, że upadłem na twarz. A on powiedział do mnie: Zapamiętaj, synu człowieczy, ze widzenie to odnosi się do końca czasów.

18. Kiedy on do mnie mówił, ja omdlały leżałem na ziemi. I dotknął mnie i postawił na nogi.

19. Wtedy mi powiedział: Chcę ci objawić, co się wydarzy przy końcu czasu gniewu, to, co jest przewidziane na koniec.

20. Baran o dwu rogach, którego widziałeś to władcy Medów i Persów.

21. Kozioł to król Jawanu, a wielki róg wyrastający spomiędzy oczu kozła to pierwszy król.

22. Róg wyłamany oraz cztery rogi, które wyrosły na jego miejscu to cztery królestwa, które zostały utworzone z tego narodu, ale nigdy nie będą miały takiego znaczenia.

23. Kiedy zaś nadejdzie kres ich panowania i dopełni się miara ich grzechów, powstanie król o dumnym obliczu, umiejący przenikać wszelkie tajemnice.

24. I będzie rosła coraz bardziej jego siła, ale nie w skutek jego własnych możliwości. Będzie się podejmował dzieł przedziwnych i będą mu się one udawały. Pokona on wszystkich potężnych i wygubi cały naród świętych.

25. Będąc bardzo przebiegłym, własnym knowaniem dopuści się zdrady. Będzie się wynosił w swoim sercu i niespodziewanie na wielu sprowadzi zagładę. Wystąpi przeciw Księciu Książąt, ale bez udziału ręki człowieka zostanie złamany.

26. Taka jest prawda o widzeniu wieczorów i poranków, które miałeś. Lecz nie

mów nikomu o tym widzeniu, bo jeszcze wiele czasu upłynie, nim się to wszystko stanie.

27. Usłyszawszy to ja, Daniel, popadłem w omdlenie i byłem chory przez wiele dni. Potem wstałem, żeby pełnić nadal moją służbę u króla. Nic też nie mówiłem o całym widzeniu, gdyż nie rozumiałem jego znaczenia.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Interlinearna

9 W roku pierwszym panowania Dariusza, który pochodził z rodu Medów i był synem Artakserksesa, a rządził całym królestwem Chaldejczyków,

2. w pierwszym roku jego panowania, ja, Daniel, badałem Pisma, licząc lata, które zgodnie z tym, co Pan objawił prorokowi Jeremiaszowi miały upłynąć od zburzenia Jerozolimy, a miało być owych lat siedemdziesiąt.

3. Zwróciłem moje oblicze w stronę Pana Boga, żeby zanosić do Niego prośby i błagania, poszcząc w worze pokutnym i w popiele.

4. I modląc się do mego Boga, wyznawałem i mówiłem: Ach, Panie mój, Boże Wielki i straszny, Ty, który dochowujesz z całą wiernością Twojego Przymierza względem tych, którzy się Ciebie boją i zachowują Twoje przykazania,

5. zgrzeszyliśmy, dopuściliśmy się nieprawości; czyniliśmy zło, zdradziliśmy Ciebie i odwróciliśmy się od Twoich przykazań i pouczeń.

6. Nie słuchaliśmy Twoich sług, proroków przemawiających w Twoim imieniu do naszych królów i książąt, do naszych ojców i do wszystkich mieszkańców tego kraju.

7. U Ciebie, Panie, sprawiedliwość, nasze zaś oblicza okrywa wstyd. Oto, co spotkało nas, synów Judy, mieszkańców Jerozolimy i wszystkich Izraelitów, zarówno tych, co są blisko, jak i tych, co są daleko, w obcych krainach, po których nas rozproszyłeś z powodu występków, jakich dopuszczaliśmy się względem Ciebie.

8. Tak, Panie, hańba naszym królom, książętom, naszym ojcom, bo zgrzeszyliśmy przeciwko Tobie.

9. O Panie i Boże nasz, okaż nam swoje miłosierdzie i przebacz nam, bośmy Ciebie zdradzili.

10. Nie słuchaliśmy głosu Pana i Boga naszego, nie przestrzegaliśmy Jego praw, które nam przekazywał przez swoje sługi i przez swych proroków.

11. Cały Izrael łamał Twoje prawa i odchodził od Ciebie nie słuchając Twego głosu. Dlatego spadły na nas wszystkie przekleństwa nam poprzysiężone w Prawie Mojżesza, sługi Bożego, ponieważ zgrzeszyliśmy przeciwko Niemu.

12. Rozkazał tedy wypełnić słowa, które wypowiedział przeciwko nam oraz przeciwko książętom sprawującym nad nami władzę: sprowadzi na nas nieszczęścia tak wielkie w Jerozolimie, że większych nigdy dotąd nie było pod słońcem.

13. I chociaż zgodnie z tym, co jest napisane w Prawie Mojżeszowym, spadły na nas wszystkie te nieszczęścia, nie rozjaśniliśmy oblicza Pana i Boga naszego, nie odwróciliśmy się od naszych nieprawości i nie usiłowaliśmy poznać Twojej prawdy.

14. Pan sam pilnował owych nieszczęść i czuwał, żeby spadły na nas. Pan, Bóg nasz, jest bowiem sprawiedliwy we wszystkim, co czyni, a myśmy nie słuchali Jego głosu.

15. Teraz zaś, Panie nasz i Boże, który prawicą potężną wyprowadziłeś swój lud z ziemi egipskiej, przez co sława Twoja trwa po dzień dzisiejszy, teraz myśmy zgrzeszyli, popełniliśmy zło.

16. Panie błagam Cię na wszystkie Twoje sprawiedliwe dzieła, odwróć zapalczywość Twego gniewu od Jerozolimy, od Twojego miasta, od Twojej świętej góry, bo z powodu naszych grzechów oraz grzechów naszych ojców Jerozolimę i cały Twój lud

hańba okryła w oczach tych wszystkich, którzy nas otaczają.

17. Wysłuchaj więc, o nasz Boże, modlitw i błagań Twojego sługi. Niech Twoje oblicze rozjaśni Twój opuszczony Przybytek, o Panie!

18. Nakłoń Twoich uszu i racz nas wysłuchać, o mój Boże! Otwórz swoje oczy i wejrzyj na nasze poniżenie i spustoszenie miasta, nad którym wzywano Twojego Imienia. nasze błagania zanosimy do Ciebie nie ze względu na nasze dobre uczynki, lecz dla wielkiego miłosierdzia Twego.

19. O Panie, czuwaj nad nami i zacznij działać! Przez wzgląd na siebie samego, Boże mój, nie zwlekaj! Przecież nad Twoim miastem i nad całym Twoim ludem było kiedyś wzywane Twoje święte Imię!

20. Kiedy tak mówiłem, przedkładając moje błagania i wyznając grzechy zarówno moje, jak i całego ludu, kiedy modliłem się do Pana, Boga mojego na górze świętej mojego Boga,

21. kiedy tak powtarzałem moje błagania, Gabriel, który objawił mi się już przedtem w wiedzeniu, pojawił się niespodziewanie nade mną w czasie składania ofiary wieczornej

22. i powiedział do mnie: Danielu, oto przychodzę, żeby oświecić twój umysł.

23. Gdy tylko zacząłeś się modlić, zostało wypowiedziane słowo, które ja teraz ci przekazuję. Jesteś mężem szczególnego upodobania. Staraj się wniknąć w to, co ci powiem, żebyś mógł zrozumieć należycie całe widzenie.

24. Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono dla ludu twego i dla świętego miasta. I skończy się wszelka nieprawość. Opieczętowane będą wszystkie występki, odpokutowane wszystkie niegodziwości. Wprowadzona zostanie sprawiedliwość na zawsze, zamknie się pieczęciami wizje i proroctwa, a to, co najświętsze, będzie namaszczone.

25. Staraj się poznać to i zrozumieć: Od czasu zapowiedzi powrotu i odbudowania Jerozolimy, aż do czasu Księcia Pomazańca upłynie siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie. Zostaną odbudowane i dziedzińce, i mury, choć czasy będą wciąż pełne ucisku.

26. Gdy zaś sześćdziesiąt dwa tygodnie upłyną i Pomazaniec zostanie zgładzony, i nie będzie już nic dla niego zburzone zostaną miasto i przybytek przez księcia, który ma nadejść. Znajdzie swój kres w nieszczęściu, a wojny z nim będą do końca i spustoszenia wcześniej zamierzone.

27. Z wieloma zawrze on przymierze, na czas jednego tygodnia; po upływie zaś połowy tygodnia zniesie ofiary z pokarmów i ofiary krwawe. Na jednym zaś skrzydle Świątyni będzie obraz ohydnej brzydoty. I tak będzie do końca, do czasu, który jest na spustoszenie.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Interlinearna

10 W trzecim roku panowania Cyrusa, króla perskiego, Daniel, zwany także Belteszassarem usłyszał całkiem wyraźnie takie oto słowa: wielka wojna. Starał się zrozumieć te słowa i zostało mu przekazane w widzeniu ich znaczenie.

2. W owym czasie ja, Daniel, czyniłem pokutę przez trzy tygodnie.

3. Nie brałem do ust żadnych smakowitszych potraw ani mięsa, ani wina nie tknęły moje usta; nie namaszczałem też swojego ciała, dopóki nie upłynęły owe trzy tygodnie.

4. Dnia dwudziestego czwartego w pierwszym miesiącu, znalazłszy się nad brzegiem wielkiej rzeki Tygrys,

5. podniosłem oczy i oto, co zobaczyłem. Przede mną stał człowiek odziany w szatę lnianą, a biodra miał przepasane czystym złotem.

6. Całe jego ciało wyglądało tak, jakby było z chryzolitu, oblicze jaśniało jak błyskawica, oczy miał jak ogniste pochodnie, a jego ramiona i nogi lśniły, jakby były zrobione z brązu wypolerowanego, a odgłos

słów, które wypowiadał, był taki, jakby mówiło wielu ludzi.

7. Tylko ja jeden, Daniel, widziałem to wszystko. Ludzie, którzy byli ze mną, nie widzieli niczego. Ogarnęło ich tak wielkie przerażenie, że pouciekali wszyscy, żeby się gdzieś schować.

8. Pozostałem więc sam i przypatrywałem się tej niezwykłej postaci. W końcu siły mnie już opuściły, zmieniłem się na twarzy, skuliłem się i omdlałem.

9. Potem posłyszałem, jak mówił, i zaraz na dźwięk jego słów zasłabłem, i upadłem na twarz.

10. I oto dotknęła mnie jakaś ręka sprawiając, że zaczęły mi drżeć kolana i dłonie.

11. On zaś powiedział do mnie: Danielu, mężu wybrany, posłuchaj dobrze, co ci powiem. Teraz wstań, bo oto zostałem przysłany do ciebie. Gdy jeszcze to mówił, powstałem trzęsąc się cały.

12. Wtedy on rzekł: Nie bój się, Danielu! W momencie bowiem kiedy postanowiłeś się umartwiać wobec Boga, aby uzyskać więcej światła dla swego umysłu, twoje prośby zostały wysłuchane. To właśnie z powodu twoich słów zostałem tu przysłany.

13. Książę królestwa perskiego sprzeciwiał mi się przez dwadzieścia jeden dni, lecz Michał, jeden z pierwszych książąt, pośpieszył mi z pomocą. Zostawiłem go tam na spotkaniu z królami Persów,

14. sam zaś przybyłem tu, żeby ci powiedzieć, co ma spotkać twój lud, gdy nadejdą dni ostateczne, do których odnosi się właśnie twoje widzenie.

15. Kiedy zaczął mi to mówić, milcząc upadłem na twarz.

16. Wtedy ktoś, jakby syn człowieczy, dotknął moich warg. Otworzyłem tedy usta i powiedziałem do męża, który stał przede mną: Panie mój, wskutek tego widzenia ogarnęło mnie tak wielkie przygnębienie, że całkiem z sił opadłem.

17. Jakże więc sługa mojego pana, będąc w takim stanie, może teraz rozmawiać ze swoim panem, skoro opadłem już całkiem z sił i uchodzą ze mnie resztki życia.

18. Wtedy owa jakby postać ludzka dotknęła mnie ponownie, a ja poczułem się nieco silniejszy.

19. I usłyszałem słowa: Nie bój się, synu wybrany, pokój niech będzie z tobą, nabierz siły i bądź odważny! I słysząc te słowa poczułem się mocniejszy i powiedziałem: Mów, panie mój, bo to ty mnie umocniłeś.

20. Wtedy on powiedział: Czy wiesz, po co tu przyszedłem?

21. Otóż, muszę ci oznajmić, co jest napisane w księdze Prawdy.

22. Potem mam wrócić, żeby dalej walczyć z księciem Persów. Kiedy zaś skończy się już ta wojna, wtedy przyjdzie książę Jawanu.

23. Nikt nie pośpieszył mi w tym wszystkim z pomocą oprócz waszego księcia Michała,

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
	Interlinearna	

11 który jest mi wsparciem i zawsze gotów jest mnie podtrzymać.

2. A teraz pragnę ci wyjawić całą prawdę: Oto jeszcze trzej królowie pojawią się w Persji, czwarty zaś będzie przewyższał bogactwami wszystkich pozostałych. Kiedy wskutek owych bogactw stanie się silny, pociągnie za sobą wszystkich na wojnę przeciwko królestwu Jawanu.

3. Aż oto powstanie potężny król i obejmie władzę nad ogromnym królestwem i będzie postępował według własnej woli.

4. Ale właśnie wtedy, kiedy on wystąpi, zostanie rozbite jego królestwo i rozproszone na cztery strony świata, ale nic jednak z tego mieć nie będą potomkowie władcy. Całe królestwo nie będzie już pod taką władzą jak przedtem, bo ziemia ta zostanie zabrana i oddana w obce ręce.

5. Tymczasem umocni się król z południa, lecz jeden z jego podległych książąt

przewyższy go i jego państwo stanie się jeszcze potężniejsze.

6. W kilka lat później zawrą oni ze sobą przymierze i córka króla południa przybędzie do króla północy, żeby podpisać układy. Jednakże siłą jego ramienia nie przetrwa zbyt długo, nie utrzyma się też przy władzy jego potomstwo. Wszyscy jego potomkowie oraz ci, którzy ich popierali, jego syn oraz ci, co sprawowali nad nimi opiekę wszyscy oni zostaną wydani.

7. W owym czasie pojawi się na jego miejscu odrośl, wyrastająca z jego korzeni. Będzie się kierować w stronę murów obronnych i przedostanie się do wnętrza twierdzy króla północy. I odniesie nad nimi zwycięstwo.

8. Łupem jego padną także posągi ich bogów, ich podobizny oraz drogocenne naczynia ze srebra i ze złota; wszystko to zostanie zabrane do Egiptu. przez kilka lat będzie on trzymał się z dala od króla północy.

9. Wyruszy natomiast w tym czasie przeciwko królestwu władcy południa i znów powróci do swojej krainy.

10. A potem powstaną jego synowie i zgromadzą armię bardzo potężną. On zaś wyruszy z siłą, rozleje się po całym kraju, powstanie i dotrze aż do jego twierdzy.

11. Wtedy popadnie w złość król południa i wyruszy na wojnę przeciwko królowi północy, który będzie mu stawiał opór z mnóstwem swoich oddziałów. Lecz bardzo liczni wojownicy wpadną w jego ręce.

12. Pokona ona wielu, wskutek czego pycha napełni jego serce. Dlatego choć wygładzi on dziesiątki tysięcy, sił mu w końcu zabraknie.

13. Wtedy powróci król północy i przyprowadzi oddziały jeszcze liczniejsze niż za pierwszym razem. Gdy nadejdzie wyznaczony czas, wyruszy do walki na czele ogromnej armii i licznych taborów.

14. Wtedy też bardzo wielu powstanie przeciwko królowi południa, najbardziej zaś gwałtowni spośród twoich synów wyruszą, aby się spełniło to, co było w widzeniu. lecz im się to nie powiedzie.

15. Nadciągnie król północy i usypie wały oblężnicze, szykując się do zdobycia miasta obwarowanego. Nie oprą się mu wojska władcy południa, nie powstrzymają napastników najdzielniejsi z ludu.

16. Najeźdźcy będą robić, co tylko im się podoba, nikt nie stawi im czoła. I tak osiądzie w tym wspaniałym kraju, siejąc dokoła spustoszenie.

17. I postanowi sobie podbić całe jego królestwo; zawrze z nim przymierze i da mu za żonę jedną ze swych córek, aby go podstępnie zniszczyć. Nie dokona jednak tego, bo mu się to nie uda.

18. Potem skieruje swoje kroki w stronę wysp, z których bardzo wiele zdobędzie. Lecz oto pewien wódz położy kres jego zuchwalstwom, tak że nie zdoła mu nawet złem za złe odpłacić.

19. Zwróci się tedy w kierunku warowni własnego kraju, ale poniesie klęskę, polegnie i ślad po nim zaginie.

20. Po nim przyjdzie władca, który pośle swoich poborców podatku, by zagrabili wszystkie bogactwa królewskie. Lecz władca ten już po kilku dniach zostanie obalony, choć nie dokona się to jawnie, na oczach wszystkich, czy na skutek działań wojennych.

21. Po nim wstąpi na tron mąż znienawidzony przez wszystkich. Nie przyznają mu oznak władzy królewskiej. Pojawi się on niespodziewanie, a władzę królewską zdobędzie intrygami.

22. Całe wojsko rozpierzchnie się i zostanie rozbite, będzie także pokonany sprzymierzony z nim książę.

23. Ze swymi sprzymierzeńcami będzie postępował jak zdrajca, potem odejdzie i będzie się umacniał, choć przyjaciół będzie już miał niewielu.

24. I wedle swego upodobania będzie napadał bogate krainy i uczyni, czego nie

uczynili jego ojcowie ani dziadowie. Będzie rozdzielał między swoich łupy, zdobycze i bogactwa, obmyślając plany coraz to nowych ataków na różne twierdze. Ale wszystko to trwać będzie do czasu.

25. Potem zacznie przygotowywać swoje siły i umysł przeciwko królowi południa, mając gotową już bardzo wielką armię. Król południa stanie do walki z armią również bardzo wielką i potężną, ale nie zdoła mu się oprzeć. Będą bowiem wymierzone w niego wszystkie plany wojenne.

26. A ci, co jedli z jego stołu, rozszarpią go na drobne części, wojsko zaś jego ulegnie rozproszeniu i wielu zostanie zabitych.

27. Serca obydwu królów będą zwrócone ku temu, co złe; zasiadając przy wspólnym stole, obaj będą mówić nieprawdę. Nic jednak przez to nie osiągną, bo nie będzie to jeszcze ich czas.

28. Powróci on więc do swojego kraju, niosąc ze sobą ogromne bogactwa, a w sercu niechęć do świętego Przymierza żydowskiej religii. Zacznie działać, a potem wróci do swojej krainy.

29. A gdy nadejdzie wyznaczony czas, znów uda się na południe, ale już nie powiedzie mu się tak, jak za pierwszym razem.

30. Zagrodzą mu drogę okręty kittejskie; przelęknie się i powróciwszy do siebie pocznie się srożyć przeciwko świętemu Przymierzu, darząc szczególnymi względami tych, co odstąpili od świętego przymierza.

31. Potem wkroczą jego oddziały i spustoszą świątynię twierdzę: zniosą składanie wiecznotrwałej ofiary i ustawią posąg brzydoty zionącej pustką.

32. Tych, którzy się dopuszczą wykroczenia przeciwko Przymierzu, będzie rozzuchwalał pochlebstwami. Lecz ci, którzy uznają Boga, umocnią się i zaczną działać.

33. Najmędrsi z ludu bardzo wielu będą udzielać pouczeń, ale w końcu polegną od miecza lub zginą w płomieniach ognia, w więzieniach i przez grabieże. Ale wszystko to tylko do czasu.

34. A kiedy będą ginąć, niewielu pośpieszy im z pomocą, natomiast wielu przyłączy się do nich, ale obłudnie.

35. Spośród mędrców niektórzy upadną. I tak zostaną poddani próbie, oczyszczeniu i obmyciu, zanim nadejdzie koniec czasów. Bo jeszcze nie upłynęły dni wszystkie.

36. Król zaś będzie czynił to, co mu się spodoba, wywyższając się ponad wszystkich bogów i chwałę sobie przyznając. Przeciwko Bogu będzie mówił rzeczy obelżywe, a jednak będzie mu się wiodło dobrze, dopóki nie napełni się naczynie gniewu bo musi się dokonać to, co zostało postanowione.

37. Nie okazując żadnego szacunku bogom swoich ojców, nie darząc żadnymi względami wybranka kobiet, nie zważając na żadnego innego boga, siebie samego będzie stawiał ponad wszystkich.

38. Zamiast Boga prawdziwego będzie czcił bóstwo warowni, a bogu, którego ich ojcowie wcale nie znali, będzie cześć oddawał złotem, srebrem, drogimi kamieniami i różnymi kosztownościami.

39. Będzie napadał na potężne twierdze, szukając pomocy u obcego boga. Tym, których uzna, przekaże różne godności i władzę nad wieloma, a jako zapłatę da im do podziału ziemię.

40. Kiedy wreszcie nadejdą dni ostatnie, wystąpi przeciwko niemu król południa. Także król północy uderzy na niego swymi rydwanami, konnicą i licznymi okrętami. Wkroczy do kraju, napadnie go i zajmie całą ziemię.

41. Wtargnie do wspaniałego kraju i wielu wytraci. A oto kraje, które zdołają ujść rąk jego: Edom i Moab, i reszta ziemi zamieszkałej przez Ammonitów.

42. Potem wyciągnie rękę po inne kraje. Egipt też nie zdoła ujść przed nim.

43. W jego władaniu znajdą się skarbce ze złotem i ze srebrem oraz z wszystkimi kosztownościami Egiptu. Podążają za nim Libijczycy i Kuszyci.

44. Lecz coraz bardziej będą go niepokoiły wieści nadchodzące ze wschodu i z północy. Wybierze się więc tam z wielkim gniewem, postanawiając zniszczyć i wygładzić wielu.

45. Namioty swojego obozowiska ustawi pomiędzy morzem a górą świętej wspaniałości. I będzie parł naprzód, aż ku własnej zagładzie.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Interlinearna

12 Za dni owych pojawi się Michał, wielki książę, opiekun synów twojego ludu. Będzie to czas ucisku, jakiego dotąd jeszcze nigdy nie było, odkąd istnieje ten naród. Ale synowie narodu twego ocaleją w dniach owych: ci wszyscy, którzy są zapisani w księdze.

2. Obudzi się wtedy wielu spośród tych, którzy spoczywają w prochu ziemi: jedni pójdą na życie wieczne, inni zaś na pohańbienie i wieczną zagładę.

3. Wtedy mądrzy zajaśnieją jak blask firmamentu, a ci, co wielu nauczali sprawiedliwości, już po wszystkie czasy błyszczeć będą jak gwiazdy.

4. Lecz ty, Danielu, przestań mówić i zapieczętuj księgę aż do dni ostatecznych. Wielu odda się poszukiwaniom to tu, to tam; tymczasem niegodziwość wciąż będzie rosła.

5. Ja, Daniel, patrząc dalej zobaczyłem dwu innych ludzi, którzy stali nad rzeką, jeden na brzegu z tej strony, a drugi na brzegu z tamtej strony.

6. Jeden z nich powiedział do męża odzianego w lnianą szatę, znajdującego się również nad brzegiem rzeki: Jak długo jeszcze mamy patrzeć na te przedziwne rzeczy?

7. I usłyszałem, jak mąż odziany w lniane szaty i stojący nad brzegiem rzeki zaczął mówić, podniósłszy przedtem obydwie ręce, prawą i lewą, ku niebu i poprzysiągłszy w ten sposób na Odwiecznie Żyjącego: Gdy upłynie czas, czasy i pół czasu, dopełni się to wszystko, a ten, który niszczy moc świętego ludu, zostanie zgładzony.

8. Słyszałem te słowa, ale ich nie rozumiałem. A potem sam zapytałem: Panie mój, a jaki będzie ten koniec?

9. Wtedy on powiedział: Odejdź, Danielu! Słowa te muszą pozostać zamknięte i zapieczętowane, dopóki nie nadejdą dni ostateczne.

10. Bardzo wielu będzie obmytych, wybielonych, oczyszczonych. A przewrotni nadal będą czynić zło; bezbożni nie zrozumieją niczego. Zrozumieją to tylko mądrzy.

11. Od czasu zniesienia ofiary wiecznotrwałej i ustawienia posągu ohydy wiejącej pustką upłynie tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni.

12. Błogosławiony ten, kto się ostoi i wytrwa aż do dnia tysiąc trzysta trzydziestego piątego.

13. A ty idź i odpocznij trochę, i nic nie mów, dopóki nie nadejdą dni ostateczne.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Tysiąclecia

13 Żył w Babilonie mąż imieniem Joakim.

2. Wziął on sobie za żonę Zuzannę, córkę Chilkiasza. Była to kobieta niezwykle piękna i bogobojna.

3. Jej rodzice byli ludźmi sprawiedliwymi i wychowali swoją córkę zgodnie z Prawem Mojżesza.

4. Joakim był człowiekiem bardzo zamożnym. Piękny ogród otaczał jego dom. Przychodziło do niego wielu Żydów, gdyż szanowano go bardziej niż kogokolwiek innego.

5. Otóż wybrano kiedyś spośród ludu dwóch starców i powierzono im urząd sędziów. To do nich miały się odnosić później słowa Pana: Na Babilon przyszła nieprawość starców sędziów, którzy mieli być przywódcami ludu.

6. Ludzie ci nawiedzali często dom Joakima, a wszyscy, którzy mieli jakieś sprawy sporne, przychodzili do nich.

7. Około południa, gdy ludzie już odchodzili, Zuzanna udawała się na spacer do ogrodu swego męża.

8. Obaj starcy, widywali ją każdego dnia, gdy wychodziła na spacer, i zapałali do niej żądzą.

9. Doszło do tego, że potracili głowy, przestali zwracać swe oczy ku Niebu i zaniedbali się w obowiązkach sędziowskich.

10. Obaj opanowani pożądliwością ukrywali przed sobą swoje udręki.

11. Wstydząc się przyznać do chęci zbliżenia się do niej,

12. każdego dnia robili jednak wszystko, by choć na nią popatrzeć.

13. Pewnego razu, powiedziawszy sobie: Chodźmy, bo już czas na posiłek, rozeszli się, każdy w swoją stronę,

14. ale wkrótce zawrócili i znów się spotkali w tym samym miejscu. Czując potrzebę wytłumaczenia się jeden przed drugim, przyznali się wreszcie każdy do swej żądzy i wspólnie postanowili szukać sposobności, by spotkać się sam na sam z Zuzanną.

15. Czekali więc tylko na dogodną okazję. Aż oto pewnego dnia przyszła Zuzanna, tak jak za dni poprzednich, w towarzystwie tylko dwu służących i, ponieważ było bardzo gorąco, postanowiła się wykąpać w ogrodzie.

16. W ogrodzie nie było nikogo oprócz dwóch starców, którzy przypatrywali się jej z ukrycia.

17. Zuzanna powiedziała do swoich służących: Przynieście mi olejku i balsamu, zamknijcie dobrze wejście do ogrodu, żebym mogła się wykąpać.

18. Posłuchały polecenia, zamknęły wejście do ogrodu i wyszły bocznymi drzwiami, żeby przynieść to, co im nakazano. Nic jednak nie wiedziały o ukrywających się w ogrodzie starcach.

19. Gdy tylko służące wyszły, obaj starcy przybiegli i rzucili się na nią mówiąc:

20. Wejście do ogrodu jest zamknięte i nikt nas nie widzi. My tak bardzo cię pożądamy. Zgódź się i zbliż się do nas!

21. Jeżeli się nie zgodzisz, przedstawimy świadka, który zezna, że widział cię z młodym człowiekiem i że ty dlatego właśnie odesłałaś od siebie służące.

22. I zaczęła się uskarżać Zuzanna mówiąc: Zostałam pochwycona i osaczona ze wszystkich stron. Jeżeli pójdę z wami czeka mnie śmierć; jeżeli wam odmówię i tak nie zdołam się wam wymknąć.

23. Wolę więc już jako niewinna wpaść w wasze ręce niż zgrzeszyć w obliczu Pana.

24. I podniosła wielki krzyk. Obaj starcy też zaczęli krzyczeć,

25. a jeden z nich pobiegł i otworzył wejście do ogrodu.

26. Gdy ci, co byli w domu usłyszeli krzyki dochodzące z ogrodu, rzucili się do bocznych drzwi, żeby zobaczyć, co się stało.

27. Usłyszawszy opowieść starców, służący poczuli się zmieszani, bo nigdy takich rzeczy nie mówiono o Zuzannie.

28. Następnego dnia zebrali się wszyscy u jej męża Joakima. Przybyli też obaj bezbożni starcy, nie myślący o niczym innym, jak tylko o jej śmierci.

29. To oni powiedzieli do całego zgromadzenia: Niech wejdzie Zuzanna, córka Chilkiasza, żona Joakima! Gdy ją wezwano,

30. weszła w towarzystwie swoich rodziców, dzieci i wszystkich krewnych.

31. Zuzanna była delikatna i wyglądała bardzo pięknie.

32. Ponieważ miała na twarzy zasłonę, ci nędznicy zerwali z niej welon, żeby nasycić swój wzrok jej pięknością.

33. Płakali wszyscy jej najbliżsi oraz ci, którzy na nią patrzyli.

34. Obaj zaś starcy powstali i wobec całego zgromadzenia poczęli zadawać jej pytania.

35. A ona tylko płakała, zwróciwszy oczy ku niebu i ufność całą złożywszy w Bogu.

36. Starcy zaś tak zaczęli mówić: Gdy byliśmy obaj na przechadzce w ogrodzie, weszła do ogrodu ta oto kobieta, a z nią dwie jej służące. Kiedy kobieta zamknęła drzwi i odesłała służące,

37. zbliżył się do niej z ukrycia pewien młody człowiek i położył się z nią.

38. Byliśmy wtedy w drugim końcu ogrodu. Zobaczywszy taką niegodziwość, przybiegliśmy do nich.

39. Dobrze widzieliśmy ich oboje razem, ale nie mogliśmy przeszkodzić młodemu człowiekowi: ponieważ był silniejszy od nas, otworzył on sobie wejście do ogrodu i zbiegł.

40. Natomiast ją pochwyciliśmy i zapytaliśmy, kto to był.

41. Lecz ona nie chciała nam powiedzieć. Tyle mamy do powiedzenia. I uwierzyli im wszyscy zgromadzeni, wśród których znajdowali się starsi ludu i sędziowie. Zuzanna została skazana na śmierć.

42. Wtedy zaczęła wołać głośno: Boże Wiekuisty, Ty, który znasz wszystko, nim się jeszcze stanie,

43. Ty wiesz dobrze, że oni mnie fałszywie oskarżyli. Oto mam umrzeć teraz niewinnie tylko dlatego, że oni uknuli przeciwko mnie tę złośliwość.

44. I Pan jej wysłuchał.

45. Kiedy już prowadzono ją na śmierć, wzbudził Bóg świętego ducha ducha mądrości w młodzieńcu imieniem Daniel,

46. który zaczął wołać na cały głos: Nie jestem winien krwi tej niewiasty!

47. Wszyscy zwrócili się w jego stronę i zapytali go: Co znaczą słowa, które wypowiedziałeś przed chwilą?

48. A on, stanąwszy przed całym zgromadzeniem odpowiedział: Czy aż tak niemądrzy jesteście, wy, synowie Izraela, że chcecie wydać na śmierć córkę izraelską, nie przeprowadzając przedtem żadnego dochodzenia i nie mając pewności co do jej winy?

49. Wróćcie do sądu, bo ci złożyli fałszywe przeciw niej zeznania.

50. Kiedy wszyscy wracali pospiesznie na miejsce sądu, starsi ludu powiedzieli do Daniela: Chodź razem i pozostań z nami. Chcemy, żebyś nam przedstawił swoje zdanie, bo widzimy, że dał ci Bóg przywilej twojego wieku.

51. Wtedy Daniel powiedział: Rozdzielcie ich, jednego od drugiego, chcę ich przebadać pojedynczo.

52. Gdy ich rozdzielono, wezwał Daniel jednego z nich i zapytał go: W swej niegodziwości dożyłeś sędziwego wieku i teraz wychodzą na wierzch twoje bezeceństwa, żeby cię zgubić.

53. Oto wydawałeś niesprawiedliwe wyroki i skazywałeś na karę niewinnych, a usprawiedliwiałeś winnych. A przecież Pan powiedział: Nie będziesz wydawał na śmierć niewinnego ani sprawiedliwego!

54. Powiedz nam teraz, skoro ich tak dobrze widziałeś, pod jakim drzewem byli oni razem: A on odpowiedział: Pod lentyszkiem.

55. Otóż dobrze! powiedział Daniel. Twoje kłamstwo spadnie na twoją własną głowę. Już anioł Pański otrzymał wyrok na ciebie i nadchodzi, żeby cię rozedrzeć na dwoje.

56. I odesłał tego, a przywoławszy drugiego, powiedział mu: Ty, potomku kananejski a nie judzki, którego piękność niewiasty sprowadziła na manowce, a pożądliwość zniepraviła serce!

57. Tak postępowaliście z córkami Izraela, a one, bojąc się, przyzwalały na to. Ale córka Judy nie zgodziła się na waszą niegodziwość!

58. Powiedz mi zatem, pod jakim to drzewem zastałeś ich razem? A on odpowiedział: Pod dębem.

59. Otóż dobrze! powiedział Daniel. I twoje kłamstwo spadnie na twoją głowę. Już czeka na ciebie anioł Pański z mieczem w ręku, żeby cię nim rozrąbać na dwoje i tak skończyć z wami.

60. Wszyscy zebrani zaczęli wtedy krzyczeć głośno, błogosławiąc Boga za to, że ocala tych, co Jemu zaufali.

61. Potem zwrócili się przeciwko obu starcom, którzy osobiście przyznali się, za sprawą Daniela, do złożenia fałszywych zeznań.

62. Zgodnie z Prawem Mojżesza wymierzono im karę, którą oni chcieli sprowadzić na swoich bliźnich. Skazano na śmierć ich właśnie i nie rozlano tym razem krwi niewinnej.

63. Chilkiasz zaś i jego żona dziękowali Bogu za ocalenie ich córki Zuzanny. Dzięki czynił także Joakim, jej małżonek, i wszyscy krewni za to, że nie znaleziono w niej żadnej niegodziwości.

64. A Daniel od tego dnia uchodził za wielkiego w oczach ludu.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Tysiąclecia

14 Kiedy król Astiages dołączył do swoich przodków, władzę po nim objął Pers Cyrus.

2. Daniel pozostawał blisko króla, a ten cenił go bardziej niż któregokolwiek ze swych przyjaciół.

3. Otóż był w tym czasie czczony w Babilonie bożek Bel, któremu składano każdego dnia dwanaście miar najczystszej mąki, czterdzieści jagniąt i sześć miar wina.

4. W składaniu tych ofiar uczestniczył także król, który każdego dnia chodził oddawać cześć bożkowi. Natomiast Daniel czcił swojego Boga.

5. Kiedyś zapytał król Daniela: Dlaczego nie oddajesz czci Belowi? A Daniel odpowiedział: Nie oddaję czci żadnym bóstwom uczynionym rękami ludzkimi. Czczę jedynie Boga żywego, który stworzył niebo i ziemię i ma władzę nad wszelkim ciałem.

6. Rzekł na to król: Uważasz tedy, że Bel nie jest bogiem żyjącym? Czy nie widzisz, ile on spożywa i wypija każdego dnia?

7. Daniel uśmiechnął się na to i powiedział: Nie daj się oszukiwać, królu! Przecież cały on w środku jest wypełniony gliną, a na zewnątrz pokryty miedzią. On nigdy jeszcze niczego ani nie zjadł, ani nie wypił.

8. Wtedy król rozgniewawszy się, przywołał swoich kapłanów i powiedział do nich: Jeżeli nie powiecie mi, kto spożywa te wszystkie pokarmy, zginiecie. Jeżeli zaś udowodnicie, że spożywa je Bel, na śmierć pójdzie Daniel, dlatego że zbluźnił.

9. Wówczas Daniel powiedział do króla: Niech się stanie królu, jak sobie życzysz. Kapłanów zaś było siedemdziesięciu, nie licząc kobiet i dzieci.

10. Udał się więc król z Danielem do świątyni Bela.

11. Kapłani Bela powiedzieli: My teraz wyjdziemy stąd, a ty, królu, przygotuj posiłek i podaj zmieszane wino. Potem racz zamknąć drzwi, nakładając na nie twoją pieczęć. Gdy przyjdziesz jutro rano i nie stwierdzisz, że wszystko zostało spożyte przez Bela, to ześlesz na nas karę śmierci. Jeżeli zaś okaże się coś innego, to śmierć spotka tego oszczercę Daniela.

12. W swym zuchwalstwie myśleli o ukrytym przejściu, jakie kazali zrobić pod stołem. Tamtędy właśnie przychodzili każdego dnia i zabierali dary ofiarne.

13. Gdy już kapłani wyszli, a król zakończył swoją posługę dla Bela,

14. Daniel polecił służbie, by przyniesiono popiołu i posypano nim całą podłogę w świątyni, przy czym nikt oprócz króla tego nie widział. Wyszedłszy zamknęli drzwi, nałożyli na nie pieczęć królewską i odeszli.

15. Nocą, tak jak przedtem, przyszli kapłani ze swymi żonami i dziećmi i zjedli oraz wypili wszystko.

16. Następnego dnia król wstał bardzo rano, także Daniel.

17. I zapytał król Daniela: Danielu, czy pieczęcie nie zostały naruszone? Są nienaruszone, o królu, odpowiedział Daniel.

18. Gdy tylko otwarto drzwi, król, spojrzawszy na stół, zawołał: Wielki jesteś, Belu, i nie ma w tobie żadnego kłamstwa.

19. Daniel roześmiał się i przeszkodził królowi wejść do wnętrza. A potem powiedział: Racz popatrzeć, o królu, na podłogę, przyjrzyj się dobrze śladom, które widzisz.

20. Rzeczywiście widzę ślady mężczyzn, kobiet i dzieci powiedział król.

21. I rozgniewał się bardzo i kazał wtrącić do więzienia kapłanów, ich żony i dzieci, a oni sami już pokazali ukryte wejście, przez które wynosili wszystko, co znajdowali na stole.

22. I skazał ich król na śmierć, a Bela wydał Danielowi, który zburzył zarówno posąg Bela, jak i jego świątynię.

23. Był w Babilonie wielki smok, któremu oddawano cześć.

24. Powiedział król do Daniela: Czy i o nim powiesz, że jest zrobiony z brązu? Popatrz, przecież on i je, i pije. Nie możesz powiedzieć, że to nie jest bóg żyjący. Zechciej mu więc oddać cześć.

25. Daniel odpowiedział: Ja czczę tylko Pana, Boga mojego. Tylko On jest Bogiem żyjącym. Jeśli mi pozwolisz, królu, zabiję tego smoka nie posługując się ani mieczem, ani nawet zwykłą pałką.

26. I zgodził się król.

27. Wziął tedy Daniel smoły, łoju, włosia, kazał wszystko ugotować, zrobił z tego placki, które wrzucił w paszczę smoka. Smok połknąwszy wszystko rozpękł się na dwoje. A Daniel powiedział: Oto zobaczcie teraz, komu cześć oddajecie!

28. Kiedy Babilończycy dowiedzieli się o tym, rozgniewali się bardzo i buntując się przeciwko królowi, mówili: Nasz król stał się Żydem, bo kazał zburzyć posąg Bela i zabić smoka, wytracił również wszystkich kapłanów.

29. Przyszli tedy i powiedzieli królowi: Wydaj nam Daniela, bo inaczej zginiesz ty sam i wszyscy twoi domownicy.

30. Wobec takiego nacisku, król poczuł się zmuszony wydać im Daniela.

31. Oni zaś wrzucili Daniela do lwiej jaskini, w której pozostawał przez sześć dni.

32. W jaskini było siedem lwów. Dawano im codziennie dwa ludzkie ciała i dwa barany. Wtedy nie dano im nic, żeby tym gwałtowniej rzuciły się na Daniela.

33. W Judei zaś żył w tym czasie prorok Habakuk. Przygotował on specjalny napój, napełnił kosz małymi kromkami chleba i poszedł na pole, aby zanieść ten posiłek żniwiarzom.

34. Lecz anioł Pański powiedział do niego: Zanieś to jedzenie Danielowi, który znajduje się w Babilonie, w lwiej jaskini.

35. A Habakuk powiedział: Panie, nigdy w życiu nie byłem w Babilonie i nie znam żadnej jaskini z lwami.

36. Wtedy anioł Pański pochwycił go za włosy na czubku głowy i zaniósł z prędkością gwałtownego wichru aż do Babilonu, i pozostawił przed wejściem do lwiej jamy.

37. Wówczas Habakuk zawołał: Danielu, Danielu, masz tu jedzenie, które ci sam Bóg przysyła.

38. Daniel zaś powiedział: Raczyłeś wspomnieć na mnie, o Boże mój, i nigdy nie opuszczasz tych, którzy cię miłują.

39. Potem wstał i posilił się, anioł Pański zaś przeniósł zaraz Habakuka do jego kraju.

40. Siódmego dnia przyszedł król, by opłakiwać Daniela. Przyszedł do lwiej jamy, zajrzał i zobaczył, że Daniel siedzi zdrów i cały.

41. Wtedy zawołał doniosłym głosem: Wielki jesteś, Panie, Boże Daniela, i oprócz Ciebie nie ma żadnego innego Boga!

42. I kazał wyprowadzić Daniela z lwiej jaskini, a wrzucić tam tych, którzy czyhali na jego zgubę. I jeszcze na jego oczach wszyscy zostali pożarci przez lwy.

Księga Ozeasza

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

1 Pan przemawiał do Ozeasza, syna Beeriego. Działo się to za panowania królów judzkich: Ozjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza oraz za rządów króla izraelskiego Jeroboama, syna Joasza.

2. Kiedy Pan zaczął przemawiać przez Ozeasza, rzekł do niego: Idź i weź sobie za żonę niewiastę uprawiającą nierząd. Zabierz z nią także wszystkie dzieci jej nierządu, bo cały kraj, odszedłszy od Pana, oddaje się rozpuście.

3. Poszedł więc i wziął sobie za żonę córkę Diblaima, Gomer, która stała się brzemienną i porodziła mu syna.

4. A Pan powiedział mu: Nazwij go Jizreel, bo już niedługo cały dom Jehu będzie musiał zapłacić za zbrodnie Jizreela. I tak położę kres panowaniu domu Izraela.

5. W owym czasie połamię łuk Izraela w dolinie Jizreel.

6. Ona zaś znów stała się brzemienną i porodziła mu córkę. Rzekł wtedy do niego Pan: Nazwij ją "Nielubą", bo odtąd nie będę już kochał domu Izraela i nie będę mu już więcej przebaczał.

7. Będę natomiast kochał dom Judy i ocalę go, za sprawą ich Pana i Boga. Nie posłużę się przy tym ani łukiem, ani mieczem, ani wojną, ani końmi, ani jeźdźcami.

8. A kiedy przestała już karmić Nielubę, znów stała się brzemienna i porodziła syna. Wtedy Pan powiedział:

9. Nazwij go "Nie mój lud", bo nie jesteście już moim ludem i Ja nie jestem waszym Bogiem.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

2 Będą kiedyś Izraela synowie tak liczni jak piasek, który jest nad morza brzegiem i nikt go zmierzyć ni zliczyć nie może. I zamiast do nich mówić: Nie jesteście mym ludem, będzie się ich nazywać synami Boga żywego.

2. A synowie Judy połączą się z Izraela synami i ustanowią nad sobą wspólnego władcę, a kraj odzyska swą dawną potęgę. Zaprawdę bowiem dzień wielki na Izraela przyjdzie.

3. Mówcie do swych braci "Mój ludu", a siostry nazywajcie "Lubymi".

4. Matkę rodzoną oskarżajcie, oskarżajcie ją, bo ona wcale nie jest moją żoną, a ja nie jestem jej mężem ! Niech najprzód usunie znaki nierządu ze swej twarzy, a spomiędzy swych piersi ozdoby cudzołożnicy.

5. Bo jeśli nie sam ją obnażę zupełnie, tak iż będzie wyglądać jak w dniu swych urodzin. I sprawię, że będzie do pustyni podobna i stanie się jak ziemia zupełnie wyschnięta i doprowadzę do tego, że z pragnienia zginie.

6. I dzieci jej także kochać przestanę, bo są to dzieci z nierządu zrodzone.

7. Tak, matka ich jest nierządnicą, bez żadnego wstydu ta, co je poczęła. Ona sama przecież powiedziała: Biegać będę za mymi kochankami, za tymi, co mi dają i chleba, i wody, i wełnę, i lniane szaty, i oliwę, i napój.

8. Cierniami tedy zagrodzę jej drogę i zamuruję wysokim murem, tak że już nigdy ścieżki nie odnajdzie.

9. Za kochankami swymi, będzie się uganiać, lecz nigdy ich dopaść nie zdoła, i szukać ich będzie, ale ich nie znajdzie. Wtedy dopiero powie: do męża pragnę powrócić, bo kiedyś szczęśliwsza byłam niźli dzisiaj.

10. I wcale nie wiedziała o tym, że to Ja jej dawałem i zboże, i moszcz winny, i olej, ja obsypywałem ją i srebrem, i złotem, z których oni sobie czynili Baalów.

11. Przyjdzie więc czas, że jej zboże zabiorę i moszcz winny w oznaczonym czasie. Zabiorę jej i len, i wełnę, którymi nagość dotąd okrywała.

12. Obnażę ją całą przed jej kochankami, i nikt już nie zdoła jej z rąk mych uwolnić.

13. I kres położę wszystkim jej rozkoszom i świętom, i nowiom księżyca, i szabatom i uroczystościom wszelkim.

14. Spustoszę jej winnice i figowe gaje, którymi się przechwalała, że zapłatą są od kochanków. Zamienię je wszystkie w na pół dzikie chaszcze, na miejsce zamieszkania dla zwierzyny polnej.

15. I sprawię, że odpokutuje za wszystkie dni Bala, kiedy to na jego cześć ofiary składała, i zdobiąc się w pierścienie i kolczyki do swych kochanków biegała, o Mnie zaś zapomniała całkiem wyrocznia Pana.

16. Dlatego ją uwiodę i wyprowadzę na pustynię, i będę do jej serca przemawiał.

17. Zwrócę jej znowu zabrane winnice, zaś Akor dolinę bramą nadziei uczynię. I będzie mi tam posłuszna jak za dni młodości, jak wtedy gdy z egipskiej ziemi wychodziła.

18. W dniu owym wyrocznia Pana powie o Mnie: Mój mąż nie będzie mówić: Mój Baal.

19. Z ust jej usunę imiona Baalów, nie będzie się już więcej wymawiać ich imion.

20. I zawrę w jej imieniu przymierze za wszelką zwierzyną polną i z ptactwem powietrznym i z ziemnymi gadami. I usunę z jej kraju łuk, miecze i wojnę, tak że spać już będzie mogła spokojnie.

21. I poślubię cię sobie na zawsze, poślubię cię w sprawiedliwości i prawie, poślubię cię w miłosierdziu i miłości.

22. I poślubię cię sobie na wierności, a ty zechcesz uznać we Mnie Boga.

23. W dniu owym wyrocznia Pana odpowiem na niebios życzenia ziemi.

24. Ziemia głosu zbóż wysłucha, wina i oliwy świeżej, a one zadość uczynią pragnienia Jizreela.

25. I rozsieję go po całym kraju, i znów pokocham Nielubę moją. Do ludu Nie mojego znów powiem Mój ludu, a on mi odpowie: Mój Pan Bóg.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Pan powiedział mi także: Idź i raz jeszcze pokochaj kobietę, która kocha innego i jest cudzołożna. Tak bowiem Pan kocha synów Izraela, mimo iż się zwraca w stronę innych bogów i rozkoszują się ciastem z rodzynkami.

2. Nabyłem ją dla siebie za piętnaście srebrnych syklów za jeden i pół chomer jęczmienia.

3. I tak jej powiedziałem: Przez wiele dni pozostaniesz u mnie, nie uprawiając nierządu i nie oddając się żadnemu mężczyźnie, a i ja również nie zbliżę się do ciebie.

4. Przez długie dni bowiem synowie Izraela będą pozostawać bez żadnego króla, bez przywódców i ofiar, i bez steli, bez efodu i bez terafim żadnego.

5. Potem znów się nawrócą synowie Izraela, zaczną szukać swego Pana Boga, a także Dawida, króla swego. Z drżeniem biec będą wszyscy do Pana i do dóbr Jego, Kiedy dni ostatnie nadejdą.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Posłuchajcie, dzieci Izraela, głosu Boga, Który spór wiedzie z mieszkańcami kraju. Bo nie masz już wśród nich miłosierdzia ni miłości i nikła znajomość Boga na ziemi.

2. Pełno wszędzie cudzołóstwa, kłamstwa, zbrodni i grabieży, rozpusty i przemocy, i morderstw bez końca.

3. Żałobą więc się okrywa kraj cały, i mieszkańcy jego idą ku zagładzie razem z dziką zwierzyną i powietrznym ptactwem. Wyginą także wszystkie ryby w morzu.

4. Lecz nikt z tego powodu nie będzie oskarżany nikogo nie będę też potępiał, oskarżam tylko was, kapłani!

5. Upadasz bowiem w ciągu dnia i w nocy a razem z tobą prorok upada. I do tego doprowadzę, że zginie nawet twoja matka.

6. Ginie mój naród, bo brak mu poznania, Bo to ty właśnie pouczeniami wzgardziłeś. Więc i Ja też tobą gardzę jako kapłanem. O Prawie twego Boga całkiem zapomniałeś, dlatego Ja także zapomnę o twych synach.

7. Im bardziej bowiem rosną w liczbę, tym częściej przeciw Mnie grzeszą, a część im należną zamienili na hańbę.

8. I żyją z występków mojego ludu, i żądni są ciągle jego niegodziwości.

9. Spotka więc kapłana to, co i lud cały: Ukażę go również za jego występki i odpłacę mu za wszystkie jego niecne czyny.

10. Będą jeść co prawda, lecz się nie nasycą, będą nierząd uprawiać, lecz w liczbie ich nie przybędzie. Odeszli bowiem od Pana, a poszli nierząd uprawiać.

11. Wino przynoszone w ofierze odbiera memu ludowi rozum.

12. Prosi on wtedy o radę różne bóstwa z drewna, a wyroczni spodziewa się od swojej laski. Żądza rozpusty wiedzie go na puste bezdroża. Odszedł więc od swego Boga i oddał się nierządowi.

13. Składaj ofiary na górskich wzniesieniach, palą kadzidła na szczytach pagórków, pod terebintem, dębem i topolą, pod których cieniem jest im tak przyjemnie. I tak oto wasze córki nierząd uprawiają, a wasze synowe zdradzają swych mężów.

14. Lecz nie córki wasze będę karał za to, że się już kiedyś nierządcami stały; nie za to też wasze synowe, że mężów swoich zdradzają. Przecież to oni sami (kapłani) z nierządnicami chodzą, rozpustnice świątynne są przy nich, gdy ofiary składają. I tak cały lud nieświadom idzie ku zagładzie.

15. Lecz jeśli już ty, Izraelu, twój nierząd uprawiasz, to niech chociaż Judy nie obciąża to samo! Nie chodźcie do Gilgal, nie wstępujcie do BetAwen i nie przysięgajcie: Na życie Pana!

16. Jakże oporny jest Izrael niczym narowiste bydle! Czyż więc ma go Pan wieść na pastwiska, jak prowadzi się jagnięta na rozległe łąki?

17. Efraim z bożkami związał się przymierzem,

18. dobrze się tam czuje między pijakami, ci zaś tylko nierządem żyją i rozkoszują się swym własnym bezwstydem.

19. Lecz na swych skrzydłach wicher ich uniesie i wszyscy zginą haniebnie z powodu swych ołtarzy.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

5 Posłuchajcież, o wy, kapłani, uważajcie, synowie domu Izraela! Weźcie to sobie do serca, wy z królewskiego domu! To wy przecież jesteście stróżami Prawa! A jednak to wyście pułapką ludu pod Mispa i siecią zastawioną na lud koło Tabor,

2. i dołem dlań głębokim w Sittim. Lecz moja kara dosięgnie was wszystkich.

3. Ja znam bardzo dobrze Efraima, Izrael przede mną się nie skryje. Z nierządnicami przestawał Efraim, kalał się także Izrael.

4. Nie pozwalają wam wasze czyny nawrócić się do Boga waszego, bo żądza nieczystości tkwi w was bardzo głęboko, tak iż Pana waszego nie możecie poznać.

5. Oskarża Izraela jego własna pycha, Efraima do zguby własna złość przywiodła, a razem z nimi upadł także Juda.

6. Ze stadami owiec i wołów wyrusza, aby wytrwale poszukiwać Pana, ale nie zdołają już nigdy Go znaleźć, bo Pan będzie się cofał przed nimi.

7. Nie dotrzymali wierności Panu synów nieprawych na ten świat wydając. Jak wicher wszystko palący zniszczy teraz ich samych oraz ich pola.

8. Niech zabrzmi róg w Gibeonie i wszystkie trąby w Rama! Alarm ogłoście w BetAwen, niech się przerazi Beniamin!

9. Efraim będzie dziką pustynią, kiedy tylko dzień kary nadejdzie. I wszystkim Izraela pokoleniom ogłoszę, co już postanowione zostało.

10. Przywódcy Judy postępują jak ludzie, którzy przesuwają coraz dalej graniczne kamienie. Dlatego gniew mój na nich jak na wodę wyleję.

11. Efraim jest ciemięzcą i gwałci wszystkie prawo, bo spodobało mu się uganiać, za tym, co jest nicością.

12. Będę więc jak mól dla Efraima i jak próchnica dla domu Judy.

13. Kiedy Efraim dostrzegł swą chorobę, gdy Juda przyjrzał się swej ranie, wtedy Efraim do Asyrii ruszył, a Juda szukał wsparcia u wielkiego władcy. Lecz ten nie będzie wam mógł pomóc i nie potrafi ran waszych uleczyć.

14. Jestem bowiem jak lew dla Efraima, jak młody jeszcze lew dla domu Judy. Zaprawdę, to, co chwycę, rozszarpię, a później stamtąd odejdę. Ich także wywlokę daleko i nikt już mi ich nie wydrze.

15. Pójdę, wrócę do siebie, aż pokutując, zaczną Mnie znów szukać i w swoim ucisku tęsknić za Mną będą.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 Chodźcie, wracajmy do Pana naszego! To On nas zranił, On też nam rany uleczy, to on nas pokaleczył, więc On nas opatrzy.

2. Po dwu dniach życie nam przywróci, po trzech dniach postawi na nogi i żyć będziemy przed Jego obliczem.

3. starajmy się usilnie, żeby poznać Pana. przyjdzie On bowiem jak poranna jutrzenka i jak deszcz, który wczesną wiosną nasyca całą ziemię.

4. Cóż mam ci uczynić, Efraimie? Co mam uczynić tobie, Judo? Wasza miłość jest taka jak chmury o świcie lub jak rosa, która szybko znika.

5. Dlatego rozcinałem ich na części przez proroków, zabijałem ich słowami ust moich. I wtedy moje Prawo jaśniało jak światło.

6. Bo Ja chcę miłości, a nie krwawych ofiar, poznania Boga, a nie całopaleń.

7. Oni już przez Adama złamali przymierze, już wtedy okazali wobec Mnie niewierność.

8. Gilead to miasto pełne złoczyńców, całe jest krwią zbrukane.

9. Gromady kapłanów ukrytych w zasadzkach, jak zgraje zwyczajnych bandytów, mordują na drodze wiodącej do Sychem, dopuszczając się haniebnych zbrodni.

10. W BetEl widziałem rzeczy straszne. To tam Efraim uprawia swój nierząd, tam taż cały Izrael się kala.

11. I ty, Judo, także staniesz przed żniwami, kiedy odmienię losy mego ludu.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Kiedy Izraelowi wybawienie zgotuję, ukażą się wtedy Efraima zbrodnie i cała przewrotność Samarii. Bo za wszystkim, co czynią, znajduje się kłamstwo. Złodzieje włamują się do domów, po drogach włóczą się bandy.

2. Nie pomyślą zaś wcale o tym, że każdy ich zły czyn Ja dobrze pamiętam. Własnymi uczynkami będą osaczeni, dziełami, które dobrze widzę.

3. W swojej przewrotności zabawiali królów i w swej obłudzie książęta.

4. Wszyscy oni są rozpustnikami, a w swych żądzach jak piece mocno rozpalone, które piekarz przestał już dawno podsycać, bo poszedł miesić ciasto jeszcze nie skwaszone.

5. Gdy przyjdzie "dzień naszego króla", osłabią siłę książąt gorączką rodzącą się z wina i wyciągną ręce razem z szydercami,

6. podstępnie zbliżając się do nich, z sercem płonącym żądzą jak piec rozpalony.

Przez całą noc gniew ich jest uśpiony rozpala się jednak nad ranem; wtedy to wybucha potężnym płomieniem.
7. Wszyscy płoną żądzą jak piece rozgrzane, pochłaniają do reszty nawet swoich władców. I tak padają wszyscy ich królowie lecz żaden z nich do Mnie nie woła o pomoc.
8. Efraim z narodami zmieszać się pozwolił, jest jak podpłomyk nie odwrócony przy pieczeniu.
9. Wszystkie jego siły zużywają obcy, tymczasem on sam nawet nic o tym nie wie. Z czasem włosy mu posiwieją, a on też o tym nic nie będzie wiedział.
10. Oskarża Izraela jego własna pycha, lecz wcale się nie nawraca do Pana i Boga i nie rusza z miejsca, aby Go odszukać.
11. Efraim jest jak gołąb łatwy do oszukania, pozbawiony rozsądku. Egipt wzywają na pomoc, za Asyrią się uganiają.
12. A Ja na goniących zastawię moje sieci i wychwycę ich wszystkich jak powietrzne ptaki, i karę na nich ześlę za niegodziwości.
13. Biada im, ponieważ odeszli ode Mnie, zguba na nich czeka, gdyż się buntowali. Czyż mam więc ich wyzwalać Ja, którego tak oczerniają?
14. Nawet gdy do Mnie wołają, nie z serc ich wołanie pochodzi. Kładą się i głośno zawodzą, ciało swe nacierają z powodu zboża i wina, lecz ciągle przeciw Mnie się buntują.
15. To Ja przecież ćwiczyłem i umacniałem ich ręce, a oni przeciw Mnie teraz zło knują.
16. Zwracają się wszyscy ku Baalom, stali się jak łuk, co nie strzela. ich książęta giną od miecza z powodu swej mowy nieopanowanej. Dlatego drwią sobie z nich wszyscy w Egipcie.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

8 W róg głośno zadmijcie bo jak sęp spada nieszczęście na cały dom Pański, dlatego że nie przestrzegali przymierza i nie zachowywali mojego Prawa.
2. Wołają co prawda do Mnie: Mój Boże, przecież my Ciebie znamy, Boże Izraela!
3. Lecz to właśnie Izrael dobra już zaniechał i dlatego będzie go wróg prześladował.
4. Królów ustanawiają, ale wbrew mojej woli, i wybierają książęta, których nie uznaję. Bożków sobie czynią ze srebra i złota na swą zagładę wieczną.
5. Odrzucony został twój cielec, Samario, zapłonąłem przeciw nim mym gniewem. Jak długo jeszcze nie będą mogli się oczyścić?
6. Bo kimże jest Izrael oraz jego cielec? Jakiś rzemieślnik uczynił cielca, który nigdy i nigdzie nie był żadnym bogiem. Zaprawdę roztrzaskany na drobne kawałki będzie leżał ów cielec samaryjski na ziemi.
7. Ci bowiem, co wiatr sieją, będą też zbierać burzę. Z łodyg zboża bez kłosów nie będzie żadnej mąki, a jeśliby nawet była, zabierze ją ktoś obcy.
8. I tak został pochłonięty Izrael, i jest teraz niczym sprzęt bezużyteczny pośród innych narodów.
9. Pobiegł bowiem Izrael za Asyrią i okazało się, że jest sam jak osioł dziki; Efraim zaś podarkami zwabiał swych kochanków.
10. Niech sobie ich kupują między poganami, a Ja i tak ich rozproszę. Już niedługo nie będą namaszczać ni królów, ni władców.
11. Efraim pobudował bardzo wiele ołtarzy, ale przez to tylko pomnażał swe grzechy.
12. Mogę im jeszcze wiele nowych praw ogłosić, lecz oni je przyjmą jako coś obcego.
13. Lubią bardzo przynosić krwawe ofiary, mięso w darze składają i sami nim się żywią, lecz nie znajduję w nich upodobania. Pamiętam bowiem ciągle o ich przewinieniach, a za grzechy zsyłam na nich zasłużoną karę. Znów tedy do Egiptu będą iść musieli.

14. A Izrael zapomniał już o swoim Stwórcy i zbudował sobie ogromne pałace. Juda wzniósł także bardzo liczne warownie. Ale Ja ześlę ogień na całe ich miasta, który wszystkie ich pałace pochłonie.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

9 Nie ciesz się więc, Izraelu, nie wykrzykuj jak poganie z radości. Przecież ty ciągle trwasz w swym cudzołóstwie, dawno już odszedłeś od swojego Boga. Rozkochałeś się w nieczystej zapłacie, na każdym zbożowym klepisku.

2. Nie okażę ci swej łaskawości ni klepiska, ni tłocznie i moszczu winnego wkrótce ci zabraknie.

3. Na ziemi Pańskiej nie wolno im będzie już mieszkać, będzie musiał Efraim do Egiptu wracać i jeść w Asyrii potrawy nieczyste.

4. I nie będą już Panu składać ofiar z wina, i krwawych ofiar też nie będzie przyjmował. Ich chleb będzie dla nich chlebem smutku, a wszyscy, co go zjedzą, staną się nieczyści. I tylko własny głód zaspokoić będą mogli swoim chlebem, nic już nie pozostanie, by zanieść do Pańskiego domu.

5. Cóż więc czynić zamierzacie, gdy przyjdzie dzień świąteczny, dzień uroczysty, poświęcony Panu?

6. Tak, muszą gdzieś wywędrować, bo kraj opustoszał. Zgromadzi ich Egipt u siebie, Memfis zaś pogrzeb zgotuje. I choćby cenne były ich skarby ze srebra, zielsko je kiedyś po nich odziedziczy, zaś pod ich namiotami zaczną rosnąć ciernie.

7. Nadeszły już dni obrachunków, przyszły już dni zapłaty! Przeżyje to wszystko Izrael. Prorok jest zwykłym głupcem, mąż pełen ducha szaleje. Oto jak wielka jest twoja wrogość, jak ogromna jest twoja wina!

8. Efraim, lud Boga mojego, czycha teraz w ukryciu na życie proroka: Na wszystkich jego drogach zastawili sidła, wrogość go zewsząd otacza, nawet gdy jest w domu Boga.

9. Na drodze jego wielki dół wykopali, tak jak to było już kiedyś w Gibea. Ale Pan będzie ich grzechy pamiętał, i ukarze ich kiedyś za wszystkie ich zbrodnie.

10. Jak winne jagody znajduje się na pustyni, tak Ja Izraela znalazłem. Jak wczesne owoce na figowym drzewie, tak Ja oglądałem waszych ojców. Lecz oni przyszli do BaalPeor i oddali się haniebnej służbie bóstwu. I sami stali się tak wstrętni jak ci, którym okazywali swą miłość.

11. Jak ptaki powietrzne uleciała Efraima chwała, nikt się już u nich nie rodził, kobiety nie były brzemienne, żadna z nich nie poczęła.

12. A kiedy już nawet wychowają dzieci uczynię ich bezdzietnymi i opuszczonymi. Zaprawdę, biada, biada im samym, kiedy się od nich odwrócę.

13. Już widzę jak Efraim szykuje swoje dzieci na łup dla myśliwego, jak sam wydaje swych synów złoczyńcom w ich ręce.

14. Ześlij na nich, o Panie, co tylko pragniesz zesłać! Łona ich matek niepłodnymi uczyń, a wyschłymi ich piersi.

15. Całą swoją przewrotność już w Gilgal odkryli, tam też po raz pierwszy zacząłem ich nienawidzić. Występki zaś ich sprawiły, że wyrzuciłem ich z domu. Nie będę już więcej nigdy ich miłował, bo wszyscy ich przywódcy są buntownikami.

16. Efraim leży na ziemi, wyschły już jego korzenie, nie rodzi już żadnych owoców; a jeśli nawet urodzi, Ja natychmiast zniszczę cenny owoc ich łona.

17. Mój Bóg ich także odrzuci, ponieważ nie chcieli Go słuchać; błąkać się więc będą wśród innych narodów.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

10 Izrael był kiedyś jak piękny krzew winny, rodzący wiele owoców. Lecz im więcej owoców rodził, tym więcej składano ich

na ołtarzach. Im większy był w kraju dobrobyt, tym bogaciej zdobiono stele.

2. Ich serca są podzielone, muszą więc czynić pokutę. Pan sam zburzy ich ołtarze i połamie wszystkie ich stele.

3. Wtedy poczną narzekać mówiąc: Nie mamy już żadnego króla, bo żeśmy się Pana nie bali. Zresztą choćby i był król jakiś, cóż on nam teraz pomoże?

4. Powtarzają coś ciągle, przysięgają na Mnie, przymierza zawierają, a wyroki sądu mnożą się jak złe chwasty.

5. Z powodu cielca w BetAwen muszą drżeć Samarytanie. Cały ich lud będzie przez to w żałobie, a kapłani, choćby się przepychem chlubili, to i tak wszystko im będzie zabrane.

6. Zresztą samego cielca do Asyrii wywiozą jako podarek dla wielkiego króla. Efraim zaś hańbą się okryje, a Izraela zgubią jego własne uchwały.

7. Cała Samaria też będzie zniszczona, jej król będzie jak gałąź pływająca po wodzie.

8. Będą też zburzone wszystkie ich wyżyny, te (obrzydliwe) Izraela grzechy. Ciernie i osty wyrosną na ich ołtarzach. Do gór mówić będą: zechciejcie nas okryć! A do pagórków: zasypcie nas całych.

9. Od dni Gibeanu trwa Izrael w swych grzechach, aż do dnia dzisiejszego wcale się nie zmienili. Czyż więc z powodu ich upadków nie spadnie na nich wojna jak kiedyś w Gibeanie?

10. Ja sam przyjdę, żeby ich ukarać, i przeciw nim zgromadzę też wszystkie narody, i zostaną pojmani, bo dwakroć zgrzeszyli.

11. Efraim jest jak posłuszne bydlę, chętnie pracujące przy omłocie zboża. Kiedy przechodząc ujrzałem jego kark potężny, zaprzągłem Efraima, aby zaczął orać. Juda będzie orał, a Jakub bronował.

12. Pola wasze zasiejcie teraz sprawiedliwością, a zbierać będziecie owoce miłości! Nowe obszary ziemi zaorujcie, nadszedł bowiem czas poszukiwań Pana, gdyż On na pewno przyjdzie i obdarzy was sprawiedliwością.

13. Lecz wyście zaorali nieprawość, dlatego zbieraliście przestępstwa i karmiliście się owocami kłamstwa. Zaufałeś bowiem tylko własnej sile i wielkiej liczbie twoich wojowników.

14. Słychać tedy krzyki wojenne przeciw twemu ludowi, wkrótce legną w gruzach wszystkie twe warownie, tak jak Szalman BetArbel zniszczył podczas bitwy, gdy matki były zabijane razem z dziećmi.

15. To samo spadnie na ciebie, domu Izraela, z powodu twojej bezgranicznej złości. O zmierzchu porannym spotka króla izraelskiego całkowita zagłada.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

11 Kiedy Izrael był jeszcze młody, bardzo go pokochałem i wezwałem mego syna z Egiptu.

2. Lecz im głośniej ich przywoływałem, tym bardziej oni odchodzili ode Mnie. Baalom składali ofiary, przed posągami bożków palili kadzidła.

3. A to przecież Ja uczyłem Efraima chodzić, to Ja go brałem na swoje ramiona. tymczasem oni nie pojęli, że uratować ich chciałem.

4. Połączyłem ich ze sobą ludzkimi więzami, łańcuchem prawdziwej miłości. Byłem dla was wtedy jak matka, podnosząca do swych policzków niemowlę. Pochylałem się nad nim i jeść mu dawałem.

5. Musiał tedy znowu uchodzić do Egiptu i Assur znów miał się stać ich królem, ponieważ nie chcieli się nawrócić do Mnie.

6. Miecz będzie się srożył w ich miastach i wyniszczy wszystkie ich dzieci, i będzie się sycić ich warowniami.

7. I stwardniał mój lud w swojej niewierności, wołają do Baala, lecz on ich nie słucha.

8. Jakże mógłbym porzucić ciebie, Efraimie? Jak miałbym opuścić ciebie, Izraelu?

Czy mógłbym cię pozostawić jak Admę, albo podobnym uczynić do Seboim? Wzdryga się na myśl o tym moje serce, poruszają się moje wnętrzności.

9. nie chcę, by gniew mój znowu wybuchnął płomieniem, nie chcę po raz wtóry niszczyć Efraima. Bo nie jestem człowiekiem, lecz Bogiem i Świętym, co wśród was przebywa. nie przychodzę więc do was w płomieniach mej złości.

10. A wy będziecie ciągnęli za Bogiem, który jak lew ryczał będzie, naprawdę będzie ryczał a synowie Jego wszyscy nadciągną z zachodu.

11. I drżąc jak ptaki powietrzne powrócą z Egiptu, jak gołębie z asyryjskiej krainy. Ja zaś pozwolę im wrócić do domów wyrocznia Pana.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

12 Efraim otacza Mnie zewsząd kłamstwami, oszustwem Dom Izraela. (A Juda jeszcze uznaje Boga i trwa w wierności wobec Najświętszego).

2. Efraim pasie się wiatrem, ciągle goni za wichrem ze wschodu, kłamstwa kładzie na kłamstwa i przemoc jedną na drugą. Z Asyrią zawiera przymierze, Egiptowi dostarcza oliwy.

3. Dlatego powiedzie Pan przed sąd Izraela, ukarze Jakuba za jego złe czyny i zapłaci mu tak, jak na to zasłużył.

4. Już w łonie matki oszukał swego brata a gdy stał się dorosłym mężem, walczył z samym Bogiem.

5. (Z aniołem się zmagał i zdołał go pokonać). Płacząc żebrał Go o łaskę, spotkał Go w Betel i tam z nim rozmawiał.

6. Pan, Bóg wszelkich Zastępów, Ten, któremu Bóg na imię, powiedział:

7. Przy pomocy twego Boga powrócisz do domu, strzegł będziesz miłości i prawa, zawsze pokładając nadzieję w Bogu swoim.

8. W rękach tego kupca jest fałszywa waga, on z upodobaniem oszukuje innych.

9. Efraim powiada: Stałem się bogaty i zgromadziłem sobie bardzo wielkie dobra, z tego zaś, co zdobyłem, nic nie jest bezprawiem lub grzechem.

10. Ale Ja, Pan i Bóg twój od egipskich czasów, sprawię, że znów pod namiotami żyć będziesz, tak jak za dni pierwszego spotkania.

11. Przemawiam do proroków i pozwalam im mieć liczne widzenia, przez proroków także ześlę wam zagładę.

12. W Gileadzie pleni się nieprawość, a teraz postępują tam zupełnie jak szaleni. Cielcom w Gilgal ofiary składają, dlatego ich ołtarze zmienią się w stos kamieni, które zwykło się gromadzić na polach.

13. Jakub uszedł na pola Aramu, Izrael przez kobiety dał się wziąć w niewolę i dla jednej kobiety jest pasterzem stada.

14. Przez jednego proroka wywiódł Pan Izraela z Egiptu i będzie się nim opiekował także przez proroka.

15. Efraim bardzo boleśnie zranił swego Boga, dlatego za rozlew krwi będzie odpowiadał i Pan zapłaci jemu za wszystkie obelgi.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

13 Drżeli wszyscy, gdy Efraim mówił, bo tak wiele on kiedyś w Izraelu znaczył. Lecz przez Baala wiele zła uczynił i dlatego spotkała go zguba.

2. A teraz nadal wszyscy grzeszą i robią posągi odlane ze srebra, jak rzemieślnicy czynią sobie bożków, które są tylko pomysłem kowali. Mówią też: Trzeba im składać ofiary. I ludzie całują te cielce.

3. Dlatego staną się podobni do chmur wczesnym rankiem i do rosy, która szybko znika, albo do polewy porwanej z klepiska lub wreszcie do dymu, co wychodzi oknem.

4. Ja zaś jestem Panem i Bogiem twoim od czasu niewoli egipskiej. Żadnego oprócz Mnie boga nigdy znał nie będziesz, bo nikt oprócz Mnie nie uratuje cię nigdy.

5. Na pastwiska cię wiodłem nawet na pustkowiu, i w krainie zionącej upałem.

6. Kiedy byli na pastwisku, nie odczuwali głodu, a kiedy się najedli do syta, w serce ich pycha wstąpiła i o Mnie zapomnieli.

7. Dlatego stałem się lwem dla nich, jak pantera czyhałem na drodze.

8. Powalam ich na ziemię tak jak niedźwiedzica, której małe odebrano. Rozszarpuję im piersi i serce. Ciała ich psy pożerają, dzikie zwierzęta rozrywają na strzępy.

9. Gdy cię będę niszczył, Izraelu, któż ci pospieszy na pomoc?

10. Gdzież jest twój król, żeby cię ratować, ciebie samego i wszystkie twe miasta? Gdzież twoi zarządcy, o których mówiłeś: Dajcie mi tu króla i książęta!

11. W moim zagniewaniu zesłałem ci króla, w mej zapalczywości znów ci go zabrałem.

12. Zbrodnie Efraima są dobrze ukryte, jego grzechy zasypane głęboko.

13. Nadeszły już jego porodu bóle, lecz on się okazał upartym dzieckiem, bo gdy już rzeczywiście był to czas dla niego, z łona swej matki wyjść na zewnątrz nie chciał.

14. Czy mam ich wyrwać z zaświatów mocy? Czy mam ich uwolnić od śmierci? Gdzież więc jest twa zaraza, o śmierci? Gdzie, wy zaświaty, macie swą zagładę? Nie doznacie bowiem w oczach mych litości.

15. I chociaż wśród swoich braci Efraim pięknie zakwitł, to gdy ze wschodu wiatr powiał jak huragan Pana, nadszedł z pustyni i osuszył wszystkie Efraima studnie, i wszystkie źródła wyczerpał. Zabrał wszystko, co było w jego skarbcach i odebrał mu wszystkie kosztowności jego.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Poniesie tedy Samaria zasłużoną karę za to, że się buntowała przeciw swemu Bogu. Padną od miecza wszyscy jej mieszkańcy, roztrzaskane będą jej dzieci, łona niewiast brzemiennych rozprute.

2. Nawróć się, Izraelu, do Pana, Boga twojego, bo wskutek twoich przewinień spotyka cię zagłada.

3. Nawróćcie się do Pana, na ustach miejcie słowa skruchy i mówcie do Niego: Racz nas uwolnić od naszej winy i pozwól nam dobra doświadczyć, a my Ci dziękować będziemy owocem ust naszych.

4. Asyria nie może nas uratować. Nie chcemy już dosiadać naszych koni i Bogiem naszym nazwać tego, co jest tylko dziełem rąk naszych. U Ciebie bowiem tylko znajdzie litość sierota.

5. Pragnę was uleczyć z waszej niewierności i chcę was znów umiłować doskonałą miłością, bo gniew mój od Izraela już odszedł.

6. I znów się stanę dla Izraela jak rosa, żeby zakwitł na nowo jak lilia wspaniała i korzenie zapuścił jak potężna topola.

7. I znów się mu rozrosną potężne konary, stanie się rozłożysty jak drzewo oliwne i pachnieć będzie wonnością Libanu.

8. I w cieniu moim znowu będą mieszkać, zboża znów uprawiać i sadzić winne szczepy, z których wino będzie tak wspaniałe ja wino z Libanu.

9. Co jeszcze ma wspólnego z bożkami Efraim? Tak, Ja go wysłucham i wejrzę na niego! Jestem jak cyprys zielony, owoc obfity znaleźć na Mnie można.

10. Niech mądry zechce te słowa zrozumieć, niech się zastanowi nad nimi rozsądny: Proste są bowiem drogi Pańskie i sprawiedliwi kroczą nimi śmiało, a grzesznicy upadają na nich.

Księga Joela

1 2 3 4

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Słowo, które Pan wypowiedział do Joela, syna Petuela:

2. Posłuchajcie mnie, starsi nadstawcie uszu, wszyscy mieszkańcy kraju! Czy stało się coś takiego za dni waszych albo za dni waszych ojców?

3. Opowiedzcie to wszystko waszym dzieciom, a wasze dzieci niech to swoim dzieciom powiedzą, ich zaś synowie następnym pokoleniom.

4. Czego nie zjadły polne koniki, to pochłonęła szarańcza. To zaś, co pozostało po szarańczy, pożarły larwy, a co zostawiły larwy, to zjadły polne gryzonie.

5. Obudźcie się, wszyscy pijacy i płaczcie lamentujcie, wy wszyscy hulaki, bo usta wasze nigdy już nie zakosztują wina.

6. Nadciągnął bowiem pewien naród przeciw memu krajowi potężny, który policzyć się nie da. Kły jego do lwich kłów podobne, zaś zęby trzonowe jak u (młodej) lwicy.

7. I spustoszył całą mą winnicę, i figowe gaje całkowicie zniszczył. Porozrzucał wycięte drzewa ich zwiędłe gałęzie już sterczą ku górze.

8. Lamentujcie więc jak niewiasta w żałobnych szatach płacząca nad oblubieńcem dni swojej młodości.

9. Nie składa się już ofiar z pokarmów, żadnych ofiar z napojów w Pańskim domu. Żałobą okryci kapłani, wszyscy słudzy Pańscy.

10. Opustoszały polne zagony, posmutniała ziemia, bo wszelkie ziarno zniszczono, wyschły zbiorniki z winem i drzewa oliwne powiędły.

11. Przygnębieni siedzą rolnicy boleją ci, co pielęgnują winnice, bo pszenicy i jęczmienia już nie ma, a na polach żadnych żniw nie będzie.

12. Usechł już całkiem krzew winny i zwiędły drzewa rodzące oliwki. Granaty, daktyle, jabłonie uschły wszystkie drzewa na polach, znikła też wszelka radość z ludzkiego oblicza.

13. Przyodziejcie się w szaty smutku i lamentujcie, kapłani, płaczcie, wszyscy słudzy ołtarza! Przychodźcie tu i przez całą noc pozostawajcie w żałobnych szatach, wszyscy słudzy Pańscy! Bo nie ma już w domu Boga waszego, ani ofiar z pokarmów, ani płynnych ofiar.

14. Zarządźcie post święty, zwołajcie uroczyste zebranie, zbierzcie starszyznę całą i wszystkich mieszkańców kraju! Niech staną przed domem Pana i Boga waszego i niech wołają do Pana głośno:

15. Ach, biada nam w ten dzień! Blisko już bowiem jest dzień Pański, nadchodzi z całą potęgą Boga Wszechmogącego.

16. Sprzed naszych oczu chleb nam został zabrany, w domu Boga nie ma już radości ni wesela.

17. Zasiewy uschłe leżą pod skibami, stodoły poniszczone i puste spichlerze, bo uschło wszelkie zboże.

18. A bydło jak żałośnie ryczy! Błąkają się dokoła całe trzody wołów i nie mogą nic do jedzenia znaleźć. Nawet stada owiec cierpią niedostatek.

19. Do Ciebie tedy wołam, Panie, bo ogień pochłąnął całą zieleń stepu a płomienie strawiły wszystkie drzewa polne.

20. Wzdycha do Ciebie jęcząc dzikie zwierzę. Wyschły wszystkie strumyki, bo ogień pochłonął całą zieleń stepu.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Zadmijcie w róg na Syjonie, podnieście krzyk na mej Górze Świętej. Niech wszystkich mieszkańców kraju ogarnie drżenie, bo dzień Pański nadchodzi, oto już jest blisko.

2. Dzień to ciemności i mroków, dzień pochmurny i dżdżysty. Jak zorza poranna ponad górami przeciąga tak pojawi się lud

potężny i wielki, taki, jakiego nigdy dotąd nie było i nigdy w przyszłości nie będzie aż po najodleglejsze pokolenie.

3. Przed nim będzie szedł ogień wszystko trawiący, a za nim wszystko obejmujące płomienie. Przed nim kraina jak ogród Edenu, lecz gdy on przejdzie wszystko jest ponurym pustkowiem i nic już przed nim nigdy ujść nie zdoła.

4. Wyglądają oni jak potężne rumaki, jak jeźdźcy pędzący przed siebie.

5. Jak rydwany z turkotem przetaczają się ponad szczytami górskimi, jak syczące płomienie ognia, które pochłaniają ścierniska, albo jak armia potężna uszykowana do bitwy.

6. Na widok ich drżą wszystkie narody i wszystkim twarze bledną z trwogi.

7. Ruszają do ataku jak bohaterowie, jak wojownicy nieustraszeni wdrapują się na mury. Każdy do przodu własną drogą sunie, i nikt nie ustępuje z raz obranej drogi.

8. Jeden drugiemu nie utrudnia walki, jeden mąż za drugim ciągnie swoim szlakiem. Między szeregiem oszczepów posuwają się naprzód, a ich szeregi nie mają końca.

9. Atakują całe miasta, przekraczają mury, wdrapują się wysoko na domy i jak złodzieje wchodzą przez okna do wnętrza.

10. Ziemia drży pod nimi, nad nimi zaś porusza się niebo, ciemność ogarnia i słońce, i księżyc, a gwiazdy świecić przestają.

11. Głos Pana brzmi potężnie przed Jego wojskami potężna jest Jego armia. Jego rozkazy wszyscy spełniają dokładnie. Zaprawdę, wielki jest dzień Pański i straszny. Któż będzie potrafił go przetrwać?

12. Ale jeszcze jest czas wyrocznia Pana. Nawróćcie się do Mnie z serca całego, poszcząc, płacząc i lamentując.

13. Serca rozdzierajcie, a nie szaty wasze, nawróćcie się do Pana i Boga waszego! Bo jest On łaskawy i miłosierny, wielkoduszny i przebogaty w dobroć i boli Go wszelka człowiecza niedola.

14. Może się ku nam zwróci, może żal się Mu nas zrobi? Może wam znów swoje błogosławieństwo ześle i znów składać będziecie ofiary z pokarmów i płynów, aby uczcić Pana i Boga waszego?

15. Zadmijcie w róg na Syjonie i posty święte zarządźcie, ogłoście też święte zgromadzenie.

16. Zgromadźcie społeczność świętą! Zbierzcie wszystkich starców, sprowadźcie niemowlęta i dzieci. Niech oblubieniec opuści komnatę oblubieńca zaś sypialnię swoją!

17. Niech między przedsionkiem a ołtarzem zaczną lamentować kapłani, zaś słudzy Pańscy niech mówią: Miej litość, o Panie, nad Twoim ludem, nie wydawaj na pohańbienie dziedzictwa Twego, by się z nas nie naigrywały żadne inne narody pytając: Gdzież jest ten ich Pan Bóg?

18. I znów odżyła w Panu miłość do swojego kraju, i znów się ulitował nad swoim ludem.

19. Odpowiedział Pan tedy swemu ludowi w te słowa: Oto daję wam zboże, wino i oliwę, byście wszystkiego pod dostatkiem mieli, bo nie chcę was już wydawać na pośmiewisko dla pogan.

20. Wroga ciągnącego z północy odsunę od was daleko. Wypędzę go do ziemi wyschłej, spustoszałej, przednie jego straże odeprę do morza wschodniego, oddziały zaś tyłów strzegące do zachodniego morza. I tylko swąd spalenizny pozostanie po nim i przykry zapach zgnilizny bo sobie tak zuchwale poczynał.

21. Nie bój się więc niczego, bojaźliwa ziemio! Ciesz się i raduj, Pan wielkie rzeczy uczynił.

22. Nie bój się także i ty, polny zwierzu, bo trawa na stepach znów się zazieleni, drzewa znów owoce zaczną rodzić, znów będzie co zbierać na figowym i na winnym drzewie.

23. Cieszcie się i wy, synowie Syjonu, radujcie się z powodu Pana i Boga waszego!

Bo to On według potrzeby daje wam jedzenie, według sprawiedliwości On wszelki deszcz zsyła, ten jesienny i wczesnowiosenny, tak jak to już kiedyś za dni dawnych czynił.

24. Zboża znów pełno na klepiskach waszych, z piwnic aż wypływa wino i oliwa.

25. I tak oddam wam zbiory, zniszczone przez szarańczę i larwy, przez koniki polne i różne gryzonie, przez tę armię potężną, którą na was wysłałem.

26. I wszyscy najecie się wreszcie do syta, wielbiąc imię Pana i Boga waszego, który tak wielkie cuda zechciał wam uczynić. (I lud mój nie będzie się Mnie więcej wstydził).

27. I wtedy się przekonacie, że jestem naprawdę pośród Izraela i Panem jestem waszym i Bogiem. Ja tylko i nikt więcej poza Mną, lud zaś mój już nigdy zhańbiony nie będzie.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 I stanie się, że na wszelkie ciało Ducha mego wyleję. Synowie wasi i córki będą prorokować, a wasi starcy będą śnić po nocach, młodzieńcy zaś będą miewali widzenia.

2. Na niewolnice i niewolników też Ducha ześlę w dni owe.

3. I czynił będę przedziwne znaki na niebie, a także na ziemi, i krew, i ogień, i słupy z dymu.

4. Słońce najczystsze w ciemność się zmieni, a księżyc cały krwią zajdzie, nim jeszcze dzień Pański nadejdzie, dzień bardzo wielki i straszny.

5. I stanie się, że ocaleje, kto wezwie Pańskiego imienia, zbawienie zaś na górze Syjon i w Jerozolimie będzie, tak jak to Pan powiedział. Ten, kogo Pan powoła, będzie ocalony.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Tysiąclecia Grecka

4 Za dni owych i w owym czasie, kiedy losy Judy i Jeruzalem zmienię,

2. kiedy już wszystkie narody zgromadzę i stawię je wszystkie w Dolinie Joszafata, wtedy sąd słuszny nad nim odbędę z powodu Izraela ludu mego i dziedzictwa. Bo rozproszyli lud mój między narodami, a cały mój kraj podzielili na części.

3. I losy rzucili o mój naród cały, zaś za nierządnicę chłopca wydawali, dziewczęta, aby hulać, sprzedawali za wino.

4. A wy, Tyrze i Sydonie, oraz wszystkie filistyńskie obszary, czego wy chcecie ode Mnie? Czy chcecie się zemścić na Mnie za to, co wam uczyniłem? A może szukacie jakiejś zaczepki ze Mną? Bardzo łatwo i szybko czyny wasze ugodzą w was samych.

5. Zabraliście przecież moje srebro i złoto, a wszystkie moje kosztowności wywieźliście do waszych świątyń.

6. Jawanitom sprzedaliście synów Judy i Jerozolimy po to, by oddalić ich jak najbardziej od ich ojczyzny.

7. Otóż Ja sprowadzę ich teraz z miejsca, do którego zostali przez nas sprzedani, i na was spadnie wszelka krzywda, jaką wyście im wyrządzili.

8. Waszych zaś synów i córki zaprzedam w niewolę synom Judy, a oni sprzedadzą ich Sabejczykom, którzy mieszkają bardzo daleko. Zaprawdę, tak bowiem Pan powiedział:

9. Rozgłoście wszystkim narodom, żeby się do świętej gotowały wojny! Wezwijcie wszystkich wojowników, niech przybędą i staną do walki, wszyscy mężowie waleczni!

10. Na miecze przekujcie lemiesze, a sierpy żniwne na wojenne oszczepy. I najsłabsi niech mówią, że są żołnierzami.

11. Pośpieszcie wszyscy, stańcie razem, wszystkie okoliczne narody! Panie, sam racz poprowadzić Twoich wojowników!

12. Niech narody się ockną, niech wszystkie przybędą do Joszefata Doliny. Tam bowiem zasiądę do sądu nad narodami dokoła!

13. Zapuśćcie swoje sierpy, bo dojrzało żniwo, niech zbliżą się ci od tłoczni; pełne już są i aż wycieka z kadzi. Wielkie jest bowiem zło, któreście czynili.

14. Tłumy i mrowie ludzkie w Dolinie Wyroku, bo bliski już jest dzień Pana w Dolinie Wyroku.

15. Zaćmią się słońce i księżyc, i gwiazdy świecić przestaną.

16. Wtedy Pan zagrzmi z Syjonu, w Jeruzalem posłyszą głos Jego, tak iż zatrzęsą się i niebo, i ziemia. Pan będzie wtedy ucieczką dla ludu swojego i warownią dla wszystkich Izraela synów.

17. Wtedy się przekonacie, że Jam waszym i Panem, i Bogiem, że Ja na Syjonie mieszkam, na mojej górze świętej. A Jerozolima znowu będzie święta i nie będzie już przez nią przeciągał nikt obcy!

18. I stanie się, że w dni owe góry całe winem ociekać poczną, mleko zaś spływać będzie z pagórków. Wszystkie strumyki Judy wypełnią się wodą, zaś z domu Pańskiego wytryśnie źródło i nawodni dolinę Szittim.

19. A cały Egipt stanie się pustynią, Edom przemieni się w step wysuszony, bo krzywd doznawali synowie Judy, w których kraju krew przelewano niewinną.

20. Ziemia zaś judzka wciąż będzie zaludniona, Jeruzalem trwać będzie z jednego pokolenia w drugie.

21. I za niewinną teraz krew ich uznam, tę krew, której kiedyś za niewinną nie miałem. I Pan na Syjonie zamieszka.

Księga Amosa

1 2 3 4 5 6 7 8 9

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Oto słowa, które Amos, pasterz z Tekoa, usłyszał, gdy miał widzenie w sprawie Izraela, kiedy to Ozjasz był królem Judy, a Jeroboam, syn Joasza, królem Izraela, na dwa lata przed trzęsieniem ziemi.

2. I powiedział: Pan zagrzmiał z Syjonu, z Jerozolimy głos Jego wychodzi. Smutek ogarnął pastwiska pasterzy, schnie wierzchołek Karmelu.

3. Pan zaś tak przemawia: Z powodu trzech występków Damaszku i z powodu czterech nie cofnę tego, co już powiedziałem. Ponieważ Gilead zmiażdżyli saniami żelaznymi do młocki,

4. ześlę przeto ogień na dom Chazaella i strawi wszystkie BenHadada pałace.

5. Rozkruszę rygle Damaszku, zgubę zgotuję władcy z Bikat Awen i temu, który dzierży berło w BetEden. Mieszkańcy Aramu muszą isć do Kir na wygnanie tak bowiem rozkazał Pan.

6. I oto, co Pan mówi: Z powodu trzech występków Gazy i z powodu czterech nie cofnę tego, co już powiedziałem. Ponieważ wyludnili całe okolice i w ręce Edomu wydali ich mieszkańców,

7. ześlę tedy ogień na wszystkie mury Gazy, który ich pałace strawi.

8. Władcy Aszdodu też zgotuję zgubę i temu, co dzierży berło w Aszkelonie. Potem po Ekron wyciągnę me ręce i zginie cała Filistynów reszta tak bowiem Pan rozkazał.

9. I oto, co jeszcze Pan mówi: Z powodu trzech występków Tyru i z powodu czterech nie cofnę tego, co już powiedziałem, bo wielkie rzesze uprowadzonych wydali w ręce Edomu i nie przestrzegali przymierza zawartego z braćmi.

10. Ześlę przeto ogień na wszystkie mury Tyru, a on ich pałace strawi.

11. I oto, co jeszcze Pan mówi: Z powodu trzech występków Edomu i z powodu czterech nie cofnę tego, co już powiedziałem. Ponieważ Edom mieczem wytracił swych braci, nie dopuszczając do miłosierdzia żadnego, ponieważ był nieubłagany w swym gniewie i nigdy nie odstąpił od zapalczywości,

12. ześlę przeto ogień na Teman, który strawi pałace Bosry.

13. I oto, co jeszcze Pan mówi: Z powodu trzech występków Ammonitów i z powodu czterech nie cofnę tego, co już powiedziałem. Ponieważ łona niewiast brzemiennych rozpruwali w Gilead, gdy dla siebie chcieli zdobyć więcej ziemi,

14. ześlę przeto ogień na wszystkie mury Rabba, a on pałace ich strawi pośród okrzyków wojennych w dniu bitwy, wśród ataków wichru i burzy.

15. Król wasz musi pójść na wygnanie, on i wszyscy książęta jego tak bowiem rozkazał Pan.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 I tak oto mówi Pan: Z powodu trzech występków Moabu i z powodu czterech, nie cofnę tego, co już powiedziałem. Ponieważ Moab w wapno kości króla Edomu przemienił,

2. ześlę przeto ogień na Moab i strawi pałace Keriotu. I zginie Moab wśród wojennej wrzawy, przy wtórze okrzyków bitewnych i dźwięku rogów.

3. I zniszczę moabskiego władcę, a wszystkie jego książęta razem z nim pozabijam tak bowiem Pan rozkazał.

4. Tak oto mówi Pan: Z powodu trzech występków Judy i z powodu czterech nie cofnę tego, co już powiedziałem. Ponieważ nie słuchaliście pouczeń Pana i nie zachowywaliście praw Jego: ponieważ daliście się sprowadzić na manowce przez fałszywych bogów, za którymi poszli już ojcowie wasi,

5. ześlę przeto ogień na Judę i strawi pałace Jerozolimy.

6. Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Izraela i z powodu czterech nie cofnę tego, co już powiedziałem. Sprzedawaliście bowiem za pieniądze niewinnego, a biedaka za parę sandałów,

7. maluczkiego deptaliście na ziemi słabym zaś odmawialiście racji. Ojciec i syn odwiedzają tę samą kobietę, aby bezcześcić moje święte imię.

8. Na płaszczach danych w zastaw wylegują się przy każdym ołtarzu, wino kupują za pieniądz wzięty z opłat karnych i w domu swego Boga piją, ile pragną.

9. Ja byłem tym, co na ich oczach Amorytów wygładził, owych mężów potężnych jak cedry, silnych zaś jak ogromne dęby. Zniszczyłem ich owoce od góry, od dołu zaś wszystkie korzenie.

10. Ja byłem tym, który was wyprowadził z Egiptu i przez lat czterdzieści byłem z wami na pustyni, po to, byście kraj Amorytów wzięli w posiadanie.

11. Prorokami uczyniłem niektórych z waszych synów, a nazirejczykami niektórych młodzieńców. Czyż nie jest tak, o Izraela synowie? wyrocznia Pana.

12. A wyście nazirejczykom wino pić dawali, prorokom zaś zakazaliście pełnić ich urząd prorocki.

13. Sprawię więc teraz, że ziemia zachwieje się wam pod stopami, jak chwieje się wóz wypełniony obficie snopami.

14. A wtedy najbardziej szybcy nie zdołają uciec i najmocniejszi całkiem z sił opadną, i nawet najwaleczniejszy nie zdoła się uratować.

15. Nie ostoi się także ani jeden łucznik, najszybszym biegaczom nie pomogą nogi, jeźdźca zaś nie zdoła ocalić koń jego.

16. I najdzielniejsi spośród wojowników nago w dniu owym uciekać będą wyrocznia Pana.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

3 Posłuchajcie, synowie Izraela, co Pan powiedział o was i o całym pokoleniu, które Ja z Egiptu wywiodłem.

2. Was tylko wybrałem spośród wszystkich pokoleń ziemi, dlatego odpowiecie za wszystkie wasze uczynki.

3. Czy możliwe, żeby dwaj ludzie szli razem, nie zamieniając przy tym ze sobą słowa?

4. Czy lew ryczy w lesie nie widząc przed sobą zdobyczy? Czy młody lew daje o sobie znać z legowiska, jeśli nie pochwyci czegoś?

5. Czy znajdzie się ptak na ziemi, jeśli go nikt nie schwyci? Czy pułapka unosi się w górę, jeśli się nic w nią nie złapie?

6. Czy lud się nie przerazi, gdy ktoś w mieście w róg zadmie? Czy zdarza się w mieście coś złego, czego by Pan nie zrządził?

7. Niczego zaś Bóg i Pan nie czyni, nie objawiwszy swemu słudze proroków tego, co uczynić zamierza.

8. Gdy lew zaryczy czy ktoś jest bez trwogi? Kiedy Pan Bóg przemawia, czy ktoś nie chce być prorokiem?

9. Ogłoście pałacom w Aszdod, powiadomcie wszystkie zamki w Egipcie! Powiedzcie, by się zgromadzili na górach ciągnących się wokół Samarii. Niech zobaczą, jak wielkie zamieszanie w tym mieście, jak wielki panuje tam ucisk.

10. Nie uznają żadnego prawa tak Pan mówi gromadząc w swych pałacach ogromne bogactwa, posługując się przemocą i gwałtem.

11. Dlatego mówi nasz Pan Bóg: Wróg zewsząd cały kraj otoczy. W gruz się rozsypie cała twa potęga, ograbione zostaną wszystkie twe pałace.

12. Oto, co Pan powiedział: Jak pasterz z lwiej paszczęki wydobywa już tylko kosci

nóg lub końce uszu, tak też ocaleni zostaną synowie Izraela, zasiadający w Samarii na swoich posłaniach i na dywanach sprowadzanych z Damaszku.

13. Posłuchajcie o tym i dajcie świadectwo domowi Jakuba wyrocznia Pana i Boga Zastępów.

14. Dnia tego, w którym pociągnę Izraela do odpowiedzialności za jego czyny, karę zacznę również wymierzać przy ołtarzach w Betel. Odrąbane zostaną rogi ołtarzy i wszystkie pospadają na ziemię.

15. Zburzę ponadto pałac zimowy, a także pałac letni. Poznikają również domy z kości słoniowej, taki sam koniec spotka wiele innych domów wyrocznia Pana.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Posłuchajcie, krowy baszańskie na wzgórzach Samarii, wy, co słabych uciskacie i ciemiężycie ubogich, a do mężów waszych mówicie: Przyniesiono wino, to się napijemy.

2. Dlatego na swoją świętość Pan złożył przysięgę: Oto przychodzą na was dni, że chwytać was będą na łowieckie haki, a tych, co jeszcze zostaną, ułowią na wędkę.

3. I jedna za drugą będziecie się przedostawać poprzez wyłomy w murze i ścigać was będą aż do góry Hermon taka jest Pana wyrocznia.

4. Idźcie do Betel i tam grzeszcie, do Gilgal idźcie i jeszcze więcej grzeszcie! Składajcie tam rano wasze krwawe ofiary, a dnia trzeciego dziesięciny przynoście!

5. Spalajcie nawet chleb kwaśny na dziękczynną ofiarę, do ofiar dobrowolnych zachęcajcie się nawzajem, głośno to obwieszczajcie tak aby was słyszano. Bo się w tym lubujecie, Izraela synowie taka jest Pana wyrocznia.

6. To Ja sprowadziłem głód na wszystkie wasze miasta i sprawiłem, że w wioskach waszych zabrakło chleba, a mimo to nie nawróciliście się do Mnie oto wyrocznia Boga i Pana.

7. Deszcz wam przestałem zsyłać, gdy brakło już tylko trzech miesięcy do żniwa, a potem na jedno miasto deszcz zsyłałem, na drugie zaś nie zsyłałem; jedno pole miało pod dostatkiem deszczu, drugiemu brakło wody, tak że całkiem wyschło.

8. Dwa lub trzy miasta śpieszyły do jednego, bo chciały znaleźć wodę, wciąż jednak dokuczało im uciążliwe pragnienie. A mimo to nie wróciliście do Mnie oto wyrocznia Pana!

9. Zniszczyłem wszystkie wasze zboża zarazą rdzy i śnieci, spustoszyłem ogrody i winnice wasze. Drzewa figowe i oliwki całkowicie pochłonęła szarańcza. A mimo to nie wróciliście do Mnie oto wyrocznia Pana!

10. Zarazę na was zesłałem jak kiedyś na Egipcjan, wszystkich waszych młodzieńców wytraciłem mieczem, a konie wasze wrogom na łup dałem. Odór trupów z waszego obozu aż do nozdrzy wam sięgał. A mimo to nie wróciliście do Mnie oto wyrocznia Pana!

11. Sprowadzę wiec na was gromy potężne, jak kiedyś Bóg na Sodomę i Gomorę; byliście jak drzewo opalone, które się wydobywa z ognia. A mimo to nie wróciliście do Mnie oto wyrocznia Pana!

12. Dlatego wszystko to uczynię tobie, Izraelu, ponieważ zaś wszystko to ci uczynię, przygotuj się, by stanąć przed twoim Bogiem!

13. Zastanów się, przecież to On stwarza góry i kieruje wichrami, On też objawia ludziom wszystkie ich zamiary, On sprawia, że jest jutrzenka poranna i (wieczorna) ciemność. On stąpa również po wyżynach ziemi, imię zaś Jego jest Pan i Bóg Zastępów.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 Posłuchajcie Mnie, wszyscy z Domu Izraela, pieśni żałobnej posłuchajcie, którą o was zaśpiewam.

2. Upadła i już nie powstanie IzraelDziewica, leży roztrzaskana na swej rodzimej ziemi i nikt już nawet nie usiłuje postawić jej na nogi.

3. Bo oto, co mówi Pan Bóg: Do miasta, z którego tysiąc mężów wyszło, stu zaledwie do domu powraca. Tam zaś skąd stu wychodzi, tylko dziesięciu powraca.

4. Zaprawdę, tak mówi Pan do domu Izraela: Szukajcie Mnie tedy, a wszyscy żyć będziecie!

5. Nie rozglądajcie się więc za Betel, nie podróżujcie do Gilgal, nie udawajcie się do BeerSzeby! Bo tym, co są w Gilgal, grozi wygnanie, a nad Betel już też zagłada wisi.

6. Szukajcie tedy Pana, a wszyscy żyć będziecie. Bo inaczej wejdzie do domu Józefa jak ogień, który wszystko pochłania, i nikt już nie ugasi pożaru w Betel.

7. Biada tym, co prawo w gorzki przemieniają piołun, a sprawiedliwość wdeptują w ziemię.

8. To On stworzył Siedmiozbiór i Oriona, to On przemienia ciemność w jaśniejący ranek. To On także dzień przemienia w ciemność. To On wodom oceanów wydaje rozkazy. On także zsyła deszcz na ziemię. Pan jest Jego imię.

9. Silnego zgładzić może niespodzianie, i miasta najbardziej warowne może w proch rozsypać.

10. Wobec sądu okazują nienawiść tym, którzy wzywają do sprawiedliwości, i gardzą tymi, którzy mówią prawdę.

11. Ponieważ od bezbronnych pobieraliście haracz, a na ich zboża nakładaliście podatki, możecie budować sobie domy z ciosanych kamieni, ale w nich mieszkać nigdy nie będziecie. Możecie sobie też zakładać wspaniałe winnice, ale wina z nich pić nie będziecie.

12. Znam Ja bowiem dobrze wasze liczne występki i wasze niezliczone (i ciężkie) grzechy. To wy niewinnych wtrącacie w nędzę, każecie się opłacać, a przed sądem krzywdzicie ubogich.

13. Każdy tedy, kto rozsądny zamilknie w dni owe, bo będą to dni niedobre bardzo.

14. Szukajcie tedy dobra, a nie zła, to żyć będziecie, a wtedy będzie u was, jak to wy mówicie, sam Pan i Bóg Zastępów.

15. Starajcie się zła nienawidzieć, a miłować dobro, a gdy sądzić będziecie, usiłujcie być prawi, to może Pan i Bóg Zastępów okaże swoją łaskawość reszcie Józefa.

16. Dlatego Pan i Bóg Zastępów mówi: Na wszystkich placach będzie widać smutek, na każdej uliczce krzyczeć będą "Biada! ˝ Robotnik polny musi lamentować, śpiewaków pieśni żałobnych wzywa się do lamentacji.

17. Narzekanie słychać we wszystkich winnicach, bo oto Ja między wami przejdę tak mówi Pan.

18. Biada tym, którzy oczekują dnia Pańskiego! A cóż wam dzień Pański pomoże? Przecież to ciemność, a nie żadne światło!

19. To jest tak, jakby ktoś zdołał przed lwem uciec i natychmiast dostał się w pazury niedźwiedzia, albo jakby skrył się w swoim domu i został ukąszony przez węża, gdy tylko dotknął ściany.

20. Dzień Pański to ciemności zaprawdę, nie światłość, nie widać w nim jasności, bo wszystko jest czarne.

21. Świąt waszych nienawidzę i brzydzę się nimi, nie chcę mieć nic wspólnego z waszymi obchodami.

22. Kiedy Mi składacie ofiary całopalenia, nie znajduję upodobania w waszych darach, a na ofiary z tucznych wołów nie chcę nawet patrzeć.

23. A więc pójdźcie precz z waszych pieśni wrzawą nie chcę już dłużej słuchać waszej gry na harfach.

24. Niech zaś sprawiedliwość popłynie jak rzeka, a prawość niech się wyleje jak nie schnący potok.

25. Czyż nie składaliście Mi ofiar i darów przez lat czterdzieści na pustyni wy wszyscy, synowie domu Izraela?

26. A przecież wtedy nosiliście boga Sakkuta jako króla waszego, i waszego boga gwiazd, Kijjuna, a także wszystkich tych bogów, których sami żeście zrobili!

27. Dlatego przesiedlę was daleko poza Damaszek. Tak mówi Pan, a imię Jego jest Bóg Zastępów.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

6 Biada tym, co tak beztrosko żyją na Syjonie i co są tak pewni siebie na górach Samarii. Biada księżętom pierwszego spośród wszystkich narodów, (biada tym, u których zbiera się cały Izrael).

2. Idźcie w stronę kalne i rozejrzyjcie się dobrze, potem udajcie się do Chamat miasta wielkiego, wstąpcie później do Gat, które leży w ziemi filistyńskiej! Czy jesteście silniejsi od tamtejszych ? Czy kraj wasz jest większy niźli ich królestwa?

3. Wy, co tak usiłujecie oddalić dzień nieszczęścia, w rzeczywistości tylko przybliżacie dzień gwałtu.

4. Wylegujecie się na łożach ze słoniowej kości, rozkładacie się wygodnie na swoich dywanach. Spożywają jagnięta ze stada i cielęta z samego środka obory.

5. Melodie zawodzicie na każdy głos harfy i chcecie jak Dawid nowe pieśni układać.

6. Wino pijecie ogromnymi czarami, ciała sobie namaszczacie najdroższym olejkiem i wcale nie myślicie o tym, że dom Józefa chyli się ku zgubie.

7. Dlatego musicie iść teraz na wygnanie, wszyscy uprowadzeni będziecie. Skończyły się już dla hulaków zabawy!

8. Bóg zaś i Pan nasz poprzysiągł na siebie oto wyrocznia Pana i Boga Zastępów: Brzydzę się wyniosłością Jakuba, nienawidzę jego pałaców, zgubę zgotuję miastu i wszystkiemu, co w nim pozostało.

9. A jeśli po tym wszystkim jeszcze choć dziesięciu mężów znajdzie się gdzieś w jednym domu, wszyscy oni także umrzeć będą musieli.

10. Tylko bardzo nieliczni zdołają się uratować, ażeby wynieść kości już umarłych z domu. Kiedy zaś zapytają siedzącego w kącie, czy jest ktoś jeszcze w domu, to on odpowie: Nie, i doda: Mów cicho i nie wypowiadaj imienia Bożego!

11. Pan bowiem rozkazał, i w gruzach lec musi dom wielki, a mały rozsypie się na drobne części.

12. Czyż konie biegają po skałach lub czy ktoś orkę uprawia wołami na morzu? A wyście prawo w truciznę zmienili, owoce sprawiedliwości w bardzo gorzki piołun.

13. Cieszycie się po zdobyciu Lo Debar mówiąc: Przecież własnymi siłami wzięliśmy Karnaim.

14. Ale ześlę na was, domu Izraela, lud, który was zacznie nękać od wejścia do Chamat aż do Araby potoku oto wyrocznia Pana i Boga Zastępów.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Oto, co ukazał mi Pan w pewnym widzeniu: Pojawiło się bardzo wiele szarańczy, kiedy zaczął rosnąć pierwszy potraw, (pierwszy potraw wyrasta po sianokosach królewskich).

2. Otóż szarańcza pochłonęła wszystko, co tylko było zielone w całym kraju. Wtedy zawołałem: Boże mój i Panie, przebacz nam! Jakże wytrzyma to wszystko Jakub? Przecież jest taki mały!

3. ulitował się tedy Pan i powiedział: Nie przyjdzie nań to wszystko.

4. A oto, co pokazał mi Pan Bóg w innym widzeniu: Wezwał Pan Bóg ogień, żeby pokarał ludzi. I wypełniła się ogniem cała otchłań i miał zgotować zagładę całej ziemi Jakuba.

5. Wtedy zawołałem: Boże mój i Panie,
racz nie czynić tego! Jakże wytrzyma to
wszystko Jakub? Przecież jest taki mały!
6. Ulitował się tedy Pan i powiedział: Nie
przyjdzie nań to wszystko.
7. A oto, co pokazał mi Pan Bóg w innym
widzeniu: Stał On na murze i trzymał w
ręku pion z ołowiu.
8. Potem zapytał mnie: Co widzisz, Amo-
sie? A ja odpowiedziałem: Pion z ołowiu.
Wtedy Pan powiedział: Za pomocą tego
pionu doświadczam mój lud izraelski. Tym
razem już mu nie przebaczę.
9. Spustoszone zostaną wszystkie wyżyny
Izaaka, zburzone będą wszystkie przybyt-
ki Izraela. Z mieczem w ręku wyruszę na
dom Jeroboama.
10. Amazjasz, kapłan z Betel, taką wiado-
mość przesłał królowi izraelskiemu, Jero-
boamowi: W samym środku domu Izraela
Amos nawołuje wszystkich do buntu prze-
ciwko tobie. To, co on mówi, jest nie do
zniesienia dla twojego kraju.
11. Amos tak bowiem mówi: Jeroboam
zginie od miecza, cały Izrael musi opuścić
swój kraj i udać się na wygnanie.
12. Do samego zaś Amosa tak powiedział
Amazjasz: Idź sobie stąd, jasnowidzu! Wy-
noś się do ziemi judzkiej! Tam spożywaj
swój chleb i tam występuj jako prorok.
13. W Betel nie wolno ci już prorokować.
Jest to bowiem królewska świątynia i przy-
bytek króla.
14. Wtedy Amos tak odpowiedział Ama-
zjaszowi: Nie jestem prorokiem ani nawet
uczniem proroków. Ja tylko pilnuję bydła
na pastwisku i doglądam sykomor.
15. To sam Pan wziął mnie od mojej trzo-
dy i powiedział: Idź i przemawiaj jako pro-
rok do mojego ludu izraelskiego!
16. A teraz ty posłuchaj, co mówi Pan: Po-
wiedziałeś mi, żebym nie wygłaszał pro-
roctw przeciwko Izraelowi ani przeciwko
domowi Izaaka.
17. Dlatego Pan każe ci donieść: Two-
ja własna żona będzie się zachowywać w
mieście jak zwykła nierządnica, twoi sy-
nowie i córki zginą od miecza, twoje po-
la zostaną podzielone, a ty sam umrzesz
w kraju nieczystym. Cały zaś Izrael musi
opuścić swójk kraj i udać się na wygnanie.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

8 A oto, co pokazał mi Pan w kolejnym
widzeniu: Zobaczyłem kosz pełen dojrza-
łych owoców.
2. A (Pan) mnie zapytał: Co widzisz, Amo-
sie? Odpowiedziałem więc: Widzę kosz pe-
łen dojrzałych owoców. Wtedy Pan rzekł
do mnie: Lud mój jest już dojrzały do za-
głady. Tym razem już im nie przebaczę.
3. W dniu owym radosne pieśni pałacowe
zmienią się w żałobne lamentacje. Tak po-
wiedział Pan. Wszędzie leży pełno trupów,
są porozrzucane dokoła. Cisza.
4. Posłuchajcie mnie, wy, którzy uciska-
cie słabych, wy, którzy ubogich gnębicie w
całym kraju.
5. Pytacie z niecierpliwością: Kiedyż skoń-
czą się święta nowiu księżyca? chcieli-
byśmy już zacząć sprzedawać nasze zbo-
że. Kiedyż skończy się szabat? chcieli-
byśmy otworzyć nasze śpichlerze, umniej-
szać miary, a podnosić ceny fałszując od-
ważniki.
6. Chcemy znów za pieniądze kupować
bezbronnych, biedaków za jedną sanda-
łów parę, pieniądze brać będziemy nawet
za śmieci ze zboża.
7. Poprzysiągł Pan tedy na dumę Jakuba:
Żadnego z twoich uczynków nigdy nie za-
pomnę.
8. Czy już dlatego tylko nie zadrży cała
ziemia? Czyż smutek nie powinien ogar-
nąć wszystkich jej mieszkańców? Czyż nie
powinna się wzburzyć jak Nil cała ziemia,
a potem znów opaść jak owa potężna Egip-
tu rzeka?
9. W dniu owym wyrocznia Boga i Pana
sprawię, że słońce już w południe zajdzie i

w pełni dnia ciemności rozciągnę nad ziemią.

10. Wasze święta radosne w żałobę zamienię i wszystkie wasze pieśni w smutne lamentacje. Wszystkich przyodzieję w wory pokutników i sprawię, ze z głów powypadają ludziom wszystkie włosy. I cały kraj okryję bolesną żałobą, taką jak po śmierci syna jedynaka. I bedą dni ostatnie jakby dniem gorzkiej śmierci.

11. Oto nadchodzą dni wyrocznia Boga i Pana w których ześlę na kraj cały głód bardzo dotkliwy. Nie będzie to jednak głód chleba ani wody pragnienie, lecz prawdziwa tęsknota za słowem Pańskim.

12. Będą się ludzie wtedy błąkać od morza do morza, od strony północnej ciągnąć ku wschodowi i wszędzie szukać będą Pańskiego słowa, lecz znaleźć go nie będą umieli.

13. W dniu owym padać będą z pragnienia piękne młode dziewczęta i równie piękni młodzieńcy.

14. Wszyscy ci, co przysięgali na samarytańskie podobizny bożków, ci, co mówią: Na życie twego boga, Danie!, na życie twego umiłowanego BeerSzebo, wszyscy oni padną wtedy na ziemię i już się z niej nie podniosą.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

9 Widziałem Pana stojącego przy ołtarzu i słyszałem, jak mówił do mnie: Uderz w wierzchołek kolumny, tak by się poruszyły wiązania dachu. Ja sam wszystkim roztrzaskam głowy. A jeśli ktoś jeszcze ocaleje, tego mieczem zabiję. Nikt nie zdoła się uratować, nikt nie ucieknie, nikt się nie schowa.

2. A gdyby się nawet do Szeolu, udali, tam także dosięgnie ich moja ręka. Jeżeli do nieba wstąpić im się uda, sprowadzę ich stamtąd na ziemię.

3. Gdyby się ukryli na szczycie Karmelu, wytropię ich tam i pochwycę. I choćby uciekli przede Mną na samo dno morza, to wężom morskim nakażę, by ich pokąsały.

4. A gdyby musieli się udać do wrogiej im niewoli, to i tam każę im wszystkim mieczem pozabijać. Ciągle kieruję na nich swoje oczy, lecz ku ich zagładzie, nie ku ocaleniu.

5. Bóg i Pan Zastępów gdy tylko dotknie ziemi, ona się w proch rozsypuje, w szystkich jej mieszkańców napełnia trwoga. I cała ziemia jakby Nil się wzburzy a potem znów opadnie jak potężna Egiptu rzeka.

6. To On pałace sobie na niebie zbudował i oparł na ziemi sklepienia niebieskie. To On wydaje rozkazy wodom oceanów i deszcz obfity zsyła na ziemię (spragnioną). Pan zaś jest imię Jego.

7. O Izraelici, czyście dla Mnie czymś więcej niż zwykli Kuszyci? wyrocznia Pana. Wyprowadziłem, co prawda, Izraelitów z Egiptu ale także Filistynów z Kaftor, a z Kiru Aramejczyków.

8. Oczy Pana Boga patrzą na królestwo grzeszników. Usunę ich zewsząd, gdzie tylko są na ziemi, lecz nie wygubię całkowicie synów domu Jakuba wyrocznia Pana.

9. Otóż Ja sam wydam wkrótce rozkazy, by przesiać dom Izraela pośród wszystkich narodów, jak przetakiem przesiewa się ziarna, tak iż żadne z nich nie spada na ziemię.

10. Wszyscy ci spośród mego ludu, którzy się dopuszczają grzechów, będą musieli zginąć od miecza, wszyscy ci, którzy się pocieszają, że nie przyjdzie na nich i nie spotka ich żadne nieszczęście.

11. W dniu owym znowu podniosę przewrócony namiot Dawida, rysy wszystkie zamuruję i jak za dni dawnych odbuduję wieże,

12. by mogli wziąć w swe władanie resztki Edomitów oraz te wszystkie narody, nad którymi me imię już wzywane było wyrocznia Pana, który wszystko czyni.

13. Nadchodzą już dni wyrocznia Pana gdy oracz będzie deptał żniwiarzowi po piętach, a ugniatający winogrona szedł

będzie tuż za siewcą. Góry winem opływać
będą, wino będzie płynąć z pagórków.

14. I odmienię los Izraela, mego ludu. Od-
budują znów swoje miasta i mieszkać w
nich będą, winnice zaczną uprawiać, pijąc
wino do woli, ogrody założą i będą jeść z
nich owoce.

15. Zasadzę ich na ich ziemi i nikt już ich
nigdy nie wyrwie z tego kraju, który sam
im kiedyś w posiadanie dałem. Tak mówi
Pan i Bóg twój.

Księga Abdiasza

1

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Widzenie Abdiasza

2. Kiedy do narodów został posłany mąż wołający: Wszyscy na wojnę z Edomem!, wtedy taką wieść usłyszeliśmy od Pana: Oto, co mówi Bóg i Pan do Edomu:

3. Popatrz, uczyniłem cię najmniejszym wśród narodów i wszyscy będą tobą pomiatać.

4. Lecz sprowadziła cię na manowce twa niemądra pycha. I musisz mieszkać teraz w rozpadlinach skalnych, gniazda sobie zakładasz na wysokich górach i pytasz dumnie: A któż mnie stąd strącić zdoła?

5. Ale choćbyś się wzbił wysoko jak orzeł i pomiędzy gwiazdami gniazdko sobie uwił, to Ja też strącę cię stamtąd wyrocznia Pana.

6. Gdy nocą napadną cię złodzieje lub bandyci, to czeka cię niechybna zguba. Czy nie ograbią cię, z czego tylko zechcą? A gdy robotnicy czasu winnicy pojawią się u ciebie, to czy zostawią cokolwiek na winnych krzewach?

7. Jakże dokładnie przeszukują Ezawa, jak przetrząsać będą wszystkie jego kryjówki?

8. I popędzą cię aż do granicy wszyscy twoi sprzymierzeńcy; okrutnie cię zdradzą, oszukają wszyscy przyjaciele twoi. Kiedyś żywili się twoim chlebem, teraz po kryjomu sidła na cię stawiają.

9. Zaprawdę, w dniu owym wyrocznia Pana wygubię wszystkich mędrców w Edomie i wszystkich uczonych z gór Ezawa.

10. A twoich bohaterów, Temanie, przerażenie napełni, bo będą zgładzeni wszyscy mieszkańcy gór Ezawa z powodu swych zbrodni.

11. A z powodu zbrodni na twym bracie Jakubie i ty również okryjesz się hańbą, i będziesz zgubiony na zawsze.

12. Gdy wrogowie do niewoli jego wojska brali, gdy zaczęli zajmować bramy do miast jego, o samą zaś Jerozolimę rzucili losy ty patrzyłeś na to obojętnie i byłeś jakby jednym spośród nich.

13. Nie ciesz się w ukryciu, gdy przyjdzie dzień twego brata i kiedy spadnie na niego nieszczęście! Nie wyśmiewaj się także z biednych synów Judy, gdy przyjdzie na nich dzień zguby. Nie otwieraj twoich ust tak szeroko, gdy dzień ucisku nadejdzie.

14. Nie wciskaj się do bramy mego ludu, gdy przyjdzie nań dzień jego klęski! Nie ciesz się ukradkiem z nieszczęścia jego! Nie wyciągaj ręki po jego dobra, gdy przyjdzie nań dzień jego klęski.

15. Nie zaczajaj się na dróg skrzyżowaniach, aby napadać na uciekających. Zbiegłych nie wydawaj w ręce wroga, gdy przyjdzie dzień ucisku.

16. Bliski jest bowiem dzień Pański dla narodów wszystkich i tobie uczynią to samo, co ty innym czyniłeś, do ciebie wrócą twoje własne czyny.

17. Jak wyście kiedyś pili na mojej świętej górze, tak muszą teraz pić ciągle pozostałe narody. Pić będą i sączyć do ostatniej kropli i tak żyć będą, jakby ich wcale nie było.

18. Lecz ocalenie pojawi się na górze Syjon i święta będzie owa góra, dom zaś Jakuba zawładnie tymi, którzy go kiedyś zdobyli.

19. Wtedy stanie się dom Jakuba ogniem, a dom Józefa będzie jednym płomieniem. Dom zaś Ezawa będzie słomą, którą ogień ogarnie i strawi doszczętnie. I nikt nie ocaleje z domu Ezawa, bo tak Pan powiedział.

20. Wezmą w posiadanie Negeb i góry Ezawa oraz Szefelę i kraj Filistynów. Zawładną ziemią Efraima, wejdą do Samarii, do Beniamina części i do Gileadu.

21. A wygnańcy z Chalaoch, synowie Izraela, zajmą kraj Kanaanitów aż po samą Sareptę. Wypędzeni zaś z Jerozolimy, w Sefaradzie żyjący, zajmą wszystkie miejscowości Negebu.

22. I ciągnąć będą oswobodzeni na sam szczyt góry Syjon, by rozpocząć sąd nad

górą Ezawa. A Pan jako władca obejmie
swe rządy!

Księga Jonasza

1 2 3 4

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Oto, co Pan powiedział do Jonasza, syna Amittaja:

2. Wstań, udaj się do wielkiego miasta Niniwy i wzywaj je do nawrócenia, bo wieści o jego występkach dotarły już do Mnie.

3. Jonasz przygotował się do drogi, ale postanowił uciec do Tarszisz, żeby być daleko od Pana. Zszedł tedy do Jafy, gdzie znalazł okręt, który płynął do Tarszisz. Opłacił więc podróż i wszedł na okręt, aby odpłynąć do Tarszisz i być daleko od Pana.

4. Ale Pan sprawił, że podniósł się wielki wiatr na morzu, a wskutek sztormu okrętowi groziło rozbicie.

5. Żeglarzy ogarnęło przerażenie i wszyscy zaczęli błagać każdy swego boga o pomoc. Wyrzucono też cały ładunek do morza, ażeby okręt stał się lżejszy. Jonasz zszedł na najniższy pokład statku, położył się i zasnął twardo.

6. Lecz wkrótce przybiegł do niego kapitan i powiedział: jakże możesz teraz spać? Wstawaj natychmiast i módl się do twojego Boga. Może ulituje się twój Bóg nad nami i ześle nam ratunek.

7. Żeglarze zaś powiedzieli: Chodźcie, rzucimy losy, żeby się dowiedzieć, kto z nas jest winien tego nieszczęścia. A kiedy rzucili losy, los padł na Jonasza.

8. Zapytali go tedy: Powiedz nam, czym się zajmujesz, skąd przybywasz, z jakiego kraju i z jakiego narodu?

9. A on im odpowiedział: Jestem Hebrajczykiem i czcicielem Pana, Boga niebios, Jego, który stworzył morza i lądy.

10. Wtedy przerażenie ogarnęło owych ludzi i zapytali go: Dlaczegoś to uczynił? Wiedzieli bowiem, że on uciekał przed Panem, bo sam opowiedział im o tym wszystkim.

11. Zapytali go tedy: Co mamy zrobić z tobą, żeby morze znów się uspokoiło i żebyśmy ocaleli? Morze było bowiem ciągle wzburzone.

12. A Jonasz odpowiedział im: Weźcie i wrzućcie mnie do morza, żeby się uspokoiło, to unikniecie zguby. Jestem bowiem pewny, że ta gwałtowna burza spadła na was z mojej winy.

13. Tymczasem ludzie na statku wiosłowali ze wszystkich sił, żeby dobić z powrotem do brzegu, ale nie byli w stanie tego dokonać, bo morze napierało na nich coraz silniej.

14. Zaczęli tedy wołać do Pana: O Panie, nie dopuść, żebyśmy musieli zginąć z powodu tego człowieka. Nie poczytaj nam również tego, co teraz czynimy, za przelanie krwi niewinnej.

15. A potem wzięli Jonasza i wrzucili go do morza. I zaraz uspokoiło się morze.

16. Wielki strach przed Panem ogarnął wszystkich ludzi. Zaczęli tedy składać Panu ofiary i liczne śluby.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Ale Pan posłał wielką rybę, która połknęła Jonasza. Przez trzy dni i trzy noce przebywał Jonasz we wnętrzu ryby.

2. I modlił się we wnętrzu ryby do Pana, Boga swojego, mówiąc:

3. W ucisku moim wołałem do Pana i Pan mnie wysłuchał. Z głębokości zaświatów wzywałem pomocy i wysłuchałeś głosu mego.

4. Wyrzuciłeś mnie w głębokości na samo dno morza. Porwały mnie jego nurty, fale i morskie bałwany ze wszech stron się na mnie zwaliły.

5. I pomyślałem, żem został odrzucony daleko od Ciebie i że już nie będę mógł spoglądać na Twój święty przybytek.

6. Woda podeszła mi aż pod samo gardło, dookoła mnie otchłań bezdenna. sitowie oplątało mi głowę.

7. I tak poszedłem w głąb aż do gór korzeni i znalezłem się aż na samym dnie ziemi, zaś jej zawory zatrzasnęły się na zawsze

za mną. Lecz Ty z grobu wyprowadziłeś mnie żywcem, o Panie (Panie), mój Boże!

8. A kiedy mi już tchu brakło, o Tobie, Panie, myślałem i do Ciebie modły me zanosiłem, do Twego świętego przybytku.

9. Ci zaś, co czczą bożki zwodnicze, wierności nie dochowują.

10. A ja Tobie ofiary składam, Ciebie chcę głośno wysławiać. Pragnę też wypełnić to, co ślubowałem, bo ocalenie przychodzi od Pana.

11. Wtedy Pan wydał rozkaz, żeby ryba wyrzuciła Jonasza na ląd.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

3 Pan przemówił do Jonasza po raz drugi:

2. Wstań i udaj się do wielkiego miasta Niniwy i powtórz tam to wszystko, co Ja ci powiem.

3. Wyruszył tedy Jonasz w drogę i przybył do Niniwy. A Niniwa była rzeczywiście miastem tak wielkim, że potrzeba było aż trzech dni, by ją całą przemierzyć.

4. I rozpoczął Jonasz przemierzać miasto. Przez cały jeden dzień chodził wołał: Jeszcze tylko czterdzieści dni i cała Niniwa legnie w gruzach!

5. Wtedy mieszkańcy Niniwy uwierzyli w Boga. Poczęli nawoływać się wzajemnie do postów i wszyscy, dorośli i dzieci, przyodzieli się w pokutne szaty.

6. Kiedy wieść o tym wszystkim dotarła do króla Niniwy, powstał on ze swego tronu, zdjął swoje królewskie szaty, wdział na siebie wór pokutny i usiadł w popiele.

7. I tak kazał ogłaszać po całym mieście: Oto rozkaz króla i jego zarządców: Wszyscy ludzie, zwierzęta, bydło, owce i wszelka trzoda niech nic nie jedzą; niech też nie udają się na pastwiska ani do wodopojów.

8. Niech się okryją żałobą wszyscy ludzie i zwierzęta. Niech wszyscy głośno proszą Boga o pomoc, niech też każdy porzuci swoje złe czyny i odwróci się od nieprawości, które popełniał własnymi rękami.

9. Któż to wie, może Bóg znów się ulituje, powstrzyma zapalczywość swojego zagniewania, i w ten sposób może ocalejemy.

10. I dostrzegł Bóg, że postępują inaczej; widział, że się nawrócili i porzucili swoje złe czyny. Żal Mu się też zrobiło, że postanowił zesłać na nich nieszczęście . Nie uczynił tedy tego wszystkiego, czym im groził.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska, World English Bible, Wulgata, Gdańska, King James Version, Interlinearna, Tysiąclecia, Grecka

4 Lecz wszystko to nie spodobało się Jonaszowi, który popadł w złość wielką.

2. Zaczął się tedy modlić do Pana mówiąc: Panie, czyż nie przepowiedziałem tego wszystkieggo, kiedy jeszcze byłem u siebie w domu? Dlatego właśnie chciałem uciec do Tarszisz. Wiedziałem przecież dobrze, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwy jesteś i pełen dobroci, a to, czym grozisz ludziom, sprawia, że się litujesz.

3. Dlatego racz już zabrać ode mnie moją duszę, o Panie! Lepiej bowiem będzie dla mnie umrzeć niż tak żyć dalej.

4. Wtedy odpowiedział Pan: Czy sądzisz, że słusznie tak się oburzasz?

5. Opuścił tedy Jonasz miasto i zatrzymał się nieco na wschód od miasta. Zbudował tam sobie szałas i w jego cieniu czekał, żeby zobaczyć, co stanie się z miastem.

6. A Pan sprawił, że niebawem wyrósł nad głową Jonasza krzak rycynusowy, który dostarczał mu cienia i osładzał nieco jego gorycz. Cieszył się więc Jonasz bardzo tym krzakiem rycynusowym.

7. Lecz dnia następnego jeszcze przed świtaniem zesłał Bóg na krzew rycynusowy jakiegoś owada, który nadgryzł krzew. I usechł wkrótce krzew rycynusowy.

8. A kiedy słońce wzeszło, sprawił Bóg, że powiał gorący wiatr ze wschodu. Słońce

tak poraziło głowę Jonasza, że popadł on w omdlenie. Wtedy znów zaczął pragnąć śmierci mówiąc: Lepiej będzie dla mnie umrzeć niż tak żyć dalej.

9. Lecz Bóg zapytał Jonasza: Czy sądzisz, że słusznie oburzasz się z powodu tego, co spotkało krzak rycynusowy? On zaś odpowiedział: Tak, słusznie się oburzam i mam powody, żeby sobie życzyć śmierci.

10. Wtedy powiedział mu Pan: Tak bardzo ci żal tego krzewu rycynusowego, o który przecież się nie troszczyłeś i wcale nie ty go wyhodowałeś? Sam w ciągu nocy się pojawił i znikł również w ciągu jednej nocy.

11. Czy zatem Ja nie miałem się martwić o Niniwę, wielkie miasto, w którym żyje ponad sto dwadzieścia tysięcy ludzi, nie odróżniających swojej prawej ręki od lewej? Poza tym jest tam przecież takie mnóstwo zwierząt.

Księga Micheasza

1 2 3 4 5 6 7

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Słowa Pańskie, które w widzeniu o Samarii i Jerozolimie zostały wypowiedziane do Micheasza z Moreszet za panowania królów judzkich Jotama, Achaza i Ezechiasza.

2. Posłuchajcie, wszystkie narody, posłuchaj także, ty, ziemio, i wszystko, co cię napełnia! Pan Bóg sam będzie przeciw wam świadczył, wyjdzie Pan ze swego przybytku świętego.

3. Już Pan opuszcza swe wspaniałe mieszkanie, zstępuje i kroczy po wzniesieniach ziemi.

4. Pod Jego stopami rozsypują się góry, topią się jak wosk pod działaniem ognia. Tworzą się potężne bruzdy na dolinach, tak jakby na nie spadły zwały wody.

5. A wszystko to z powodu występków Jakuba i z powodu grzechów domu Izraela. A jakiż jest ów Jakuba występek? Czyż nie jest to właśnie Samaria? A cóż jest Judy grzechem, jeśli nie Jeruzalem samo?

6. Dlatego zamienię Samarię w rumowisko, w pole przeznaczone pod uprawę wina. W dolinę stoczę wszystkie jej kamienie i zburzę ja aż do fundamentów.

7. Zniszczone będą wszystkie jej bożki rzeźbione, a wszystkie dary ofiarne w ogniu spłoną, wszystkie posągi bogów rozkruszę na drobno. Bo wszystko to kupione zostało za pieniądze zdobyte z uprawiania nierządu. Znów tedy przeznaczone zostanie na zapłatę za nierząd.

8. Muszę lamentować i płakać, chodząc dokoła boso i nago. Wył będę z bólu, jak zawodzą szakale, jęczał będę tak, jak zawodzą strusie.

9. Bo rana mojego ludu jest nieuleczalna, sięga zaś aż do Judy, aż do bram mego ludu, aż do Jerozolimy.

10. Ale w Gat tego nie ogłaszajcie, niech w Akko nikt nie płacze, wy zaś sami w BetLeafra wszyscy leżcie w prochu!

11. Uchodźcie daleko, mieszkańcy Szafiru, ludzie zaś z Saananu obrażeni haniebnie niech nie opuszczają swego miasta. Narzeka się w BetHaezel i tam na pewno was nikt nie wesprze.

12. Mieszkańcy Marotu też drżą o swą przyszłość, bo już od Pana nieszczęścia spadają na Jeruzalem bramy.

13. Zaprzęgajcie swe rumaki do wozów, mieszkańcy Lakisz, to wyście byli początkiem grzechów Córki Syjonu, u was widać wszystkie Izraela występki.

14. Dlatego musisz się odłączyć od MoreszetGatu, domy zaś Akzibu nie spełnią nadziei izraelskich królów.

15. I znów napadnie na was silniejszy, o wy, Mareszy mieszkańcy, i aż po Adullam dotrze Izraela chwała.

16. Aż do wyłysienia rwij sobie włosy, Syjonu Córo, i płacz nad swymi kochanymi synami! Ukaż szeroko jak sęp twą łysinę, bo uprowadzono już wszystkie twe dzieci!

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Biada tym, co na swych łożach planują nieprawość i obmyślają niegodziwe czyny. Gdy dzień nadejdzie, spełniają swe zamiary, bo sił nabrali do działań koniecznych.

2. Pola chcą posiadać i grabią je dla siebie, chcieliby mieć domy, biorą tedy cudze jako swoją własność. Z przemocą występują przeciw innym oraz ich domostwom, atakują tych, którzy coś mają, zabierając im ich rzeczy.

3. Dlatego tak oto Pan mówi: Nieszczęście ześlę już wkrótce na to niecne plemię. Wtedy już nie zdołacie wymknąć swej szyi z pętli i nie będziecie już tak wysoko nosili głów waszych, gdyż przyjdą na was złe czasy.

4. W dniu owym śpiewać o was zaczną szydercze pieśni i lament przeciw wam podnosić tak mówiąc: zgubieni jesteśmy, zgubieni! Pan już bowiem wymierzył

działkę swego ludu i nikt jej nie zdoła odzyskać, bezbożnik zaś dzieli nasze pola.

5. Dlatego nie będzie już nikogo w społeczności Pańskiej, kto by dla was oedmierzył jakieś pole sznurem.

6. Krzyczą: Nie prorokujcie! i mówią, by nie prorokować, że ta hańba będzie od nich odjęta.

7. Czy dom Jakuba został już przeklęty? Czy rzeczywiście wyczerpała się już cierpliwość Pana? Czy naprawdę tak Pan postępuje? Czyż Jego słowa nie są pełne dobroci względem tego, co uczciwie żyje?

8. Jeszcze wczoraj byli oni mym ludem, teraz zaś stoją daleko jako moi wrogowie. Ze spokojnych ludzi zdzieracie ich płaszcze, niewinnych przechodniów jak czasu wojny porywacie.

9. Niewiasty mojego ludu wypędzacie z ich umiłowanych domów, zabieracie im na zawsze ich dziecko, moją wspaniałą krainę.

10. Krzyczcie: Wstawać, precz się wynosić, tu nie ma miejsca nad odpoczynek dla was! Za byle drobiazg żądacie zastawu i straszny jest ten zastaw.

11. Jeżeli ktoś jak od wiatru się chwieje i ciągle cię okłamuje mówiąc: o winie i piwie wygłoszę ci proroctwo to jest to prorok akurat dla tego ludu dobry.

12. I zgromadzę całego Jakuba i zjednoczę resztę Izraela. Umieszczę ich razem jak owce w zagrodzie, jak trzodę owiec na środku pastwiska. I będą jak szemrzące mrowisko ludzkie.

13. Jeden zaś z nich wytknie im jak przewodnik drogę i wedrą się przez bramę do miasta. Król ich pójdzie przodem przed nimi, Pan będzie szedł na ich czele.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Powiedziałem wam: Posłuchajcie mnie, przywódcy Jakuba, i wy, sędziowie z domu Izraela: czyż prawa poznawanie nie jest powinnością waszą?

2. Oni jednak dobra nienawidzą, a zło kochają. Dlatego z nich również będą zdzierać skórę i odrywać mięśnie od kości.

3. Oni bowiem cały mój lud pożerają i skórę z ludzi zdzierają, kości ich łamią na kawałki, tak jak mięso dzieli się na kawałkii do kotła wrzuca lub do pieczenia układa.

4. Wtedy będą wołać o pomoc do Pana, ale On nie odpowie im wcale. Ukryje przed nimi oblicze swoje gdyż ich uczynki są pełne złości.

5. A oto, co mówi Pan przeciwko prorokom: Lud mój sprowadzają na manowce, gdy mają co jeść, krzyczą głośno: pokój. Lecz jeśli im ktoś niczego do ust nie włoży, temu wypowiadają świętą wojnę.

6. Dlatego przyjdzie na was noc czarna, podczas której nie będzie żadnych widzeń, oraz ciemności, przez które nic się przepowiedzieć nie da. Dla tych proroków słońce już zachodzi i dni stają się czarne.

7. Wróżbici okryją się hańbą, wieszczowie będą musieli się wstydzić. Wszyscy bedą zasłaniać swe brody, bo Bóg nie udzieli już żadnej odpowiedzi.

8. Ja zaś czuję w sobie pełnię mocy, bo przeniknął mnie duch mego Pana, pełen jestem także prawości i męstwa, aby ogłosić występki Jakubowi, a Izraelowi wszystkie jego grzechy. Ukryje przed nimi oblicze swoje gdyż ich uczynki są pełne złości.

9. Posłuchajcie, wszyscy przywódcy domu Jakuba oraz sędziowie z domu Izraela! Wzgardziliście już dawno sprawiedliwością i wykrzywiliście wszystko, co proste było.

10. Samą krwią budujecie Syjon, a Jerozolimę tylko nieprawością.

11. Przywódcy miasta wydają wyroki i za to podarki przyjmują, a kapłani pouczeń udzielają za pieniądze. Za pieniądze również prorokują prorocy, lecz na Pana się powołują mówiąc: Czyż nie ma między nami Pana? Nie może nas tedy spotkać nic złego.

12. To przez was Syjon stanie się jak zaorane pole, Jeruzalem przemieni się w wielkie rumowisko, a góra świątynna lesistym wzniesieniem.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

4 Okaże się pod koniec dni owych, że góra domu Pańskiego stać będzie niewzruszenie na wierzchołkach górskich, i wystawać będzie nad najwyższe szczyty, a wszystkie narody śpieszyć do niej będą.

2. Liczne ludy już wyruszają w drogę i zachęcają się nawzajem mówiąc: Chodźcie, idziemy na górę Pańską, do domu Boga Jakuba. Niech On nas nauczy dróg swoich, bo chcemy kroczyć ścieżkami Jego. Z Syjonu bowiem pouczenia nadchodzą, a z Jerozolimy słowo Pańskie.

3. Będzie On roztrzygał spory wśród licznych narodów i wyrokował o ludach potężnych, (nawet o tych najodleglejszych). Miecze swoje na lemiesze przekują a z oszczepów uczynią sierpy. Lud przeciw ludowi nie weźmie już miecza i nikt już nie będzie się zaprawiał do wojny.

4. Każdy będzie siadał pod własnym krzewem winnym albo pod swoim figowym drzewem i lękać się już nie będą nikogo. Zaprawdę, te słowa wyszły z ust Pana Zastępów.

5. I choćby wszystkie narody chodziły swymi własnymi drogami oraz imion swoich bogów wzywały, my naszą drogą pójdziemy w imię Pana, który jest Bogiem naszym na wieki.

6. W dniu owym mówi Pan zgromadzę wszystkich kulejących, zbiorę na jednym miejscu rozproszonych i tych wszystkich, których doświadczyłem kiedyś.

7. Z kulejących uczynię świętą Resztę, a słabych zamienię w potężny naród. I będzie Pan królował na górze Syjon od dni tamtych aż po wszystkie czasy.

8. A ty, wieżo strażnicza dla pasącej się trzody, wyżyno skalista Córy Syjonu, ty znowu zaczniesz, jak dawniej, panować, a Córa Jeruzalem znów swe królestwo otrzyma.

9. Czemuż wiec teraz lamentujesz tak głośno? Czyż nie ma wśród was już żadnego króla? Czy zbrakło ci już wszelkich doradców, że wijesz się z bólu jak rodząca niewiasta?

10. Skręcaj się tedy z boleści, Córko Syjonu, jak ta, która dziecię na świat wydaje! Bo musisz teraz opuścić miasto i zamieszkać pod gołym niebem. Musisz się udać aż do Babilonu i tam dopiero będziesz ocaloną. Dopiero tam cię Pan wykupić zechce z rąk nieprzyjaciół twoich.

11. Gromadzą się przeciw tobie narody liczne i wszystkie wołają: Zbezcześćmy Syjon, niech nasze oczy sycą się jej zniszczeniem!

12. Lecz narody nie znają zamysłów Pana i nie rozumieją Jego zamiarów. A On je tak właśnie gromadzi, jak snopy na klepisko.

13. Wstań więc i zacznij młockę, Syjonu Córo! Daję ci rogi żelazne oraz brązowe kopyta, byś liczne narody zmiażdżyć mogła doszczętnie i Panu oddać wszystko, co mają, całe ich bogactwo oddasz Panu ziemi.

14. A teraz umocnij się i nabierz ducha, warownio, bo oto wrogowie nas oblegać zaczną. Oni to sędziego Izraela rózgą po twarzy siec będą.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

5 A ty, Betlejem Efrata, tak małe wśród judzkich pokoleń! Lecz właśnie z ciebie wyjdzie Ten, który będzie panował nad całym Izraelem. Swymi początkami sięga bardzo zamierzchłych czasów, do dni już dawno minionych.

2. Pan wydał ich (obcym) aż do czasu, dopóki rządząca nie wyda na świat syna. Wtedy powróci też reszta jego braci i przyłączy się do synów Izraela.

3. Przyjdzie On i będzie ich pasterzem i
będzie ich pasł mocą Pana, w majestacie
najwyższym imienia Pana, ich Boga. I od-
tąd żyć będą spokojnie. Jego zaś moc się-
gać będzie aż po krańce ziemi.
4. On będzie pokojem. Gdy Asyryjczycy
wtargną do naszego kraju i wedrą się do
naszych domów, wyjdzie im na spotkanie
siedmiu pasterzy i ośmiu spośród książąt
ludu.
5. I mieczem zaczną rządzić nad Asyrią,
a bronią dobrze wyostrzoną nad krajem
Nimroda. To On nas uratuje przed Asyrią,
gdy kraj nasz znienacka napadnie i wkro-
czy na nasze ziemie.
6. Reszta zaś Jakuba wśród narodów zo-
stanie jak poranna rosa, którą Pan zesłał,
jak deszcz spadający na rośliny, choć nikt
z ludzi nań nie czekał i nie spodziewa się
go nikt spośród ludzkich synów.
7. Tak więc żyć będzie Reszta Jakuba po-
śród rozlicznych narodów jak lew pośród
leśnej zwierzyny lub jak lwiątko między
stadem owiec przychodzi, depce wszystko,
rozdziera a nie ma, kto by napadniętych
ocalił.
8. A potem podniesiesz rękę przeciwko
wszystkim wrogom i wygładzeni zostaną
wszyscy przeciwnicy twoi.
9. W dniu owym mówi Pan na twych
oczach wytracę wszystkie twoje konie i
zniszczę wszystkie rydwany twoje.
10. Wyburzę miasta, co są na twej ziemi,
w gruzy zamienię wszystkie twe warow-
nie.
11. Pozbawię cię wszystkich wróżbiarzy i
nie bedziesz już miał żadnych wieszczów.
12. Poniszczę na twoich oczach wszyst-
kie posągi i stele, żebyś już więcej się nie
kłaniał dziełom tylko słabych rąk twoich.
13. Pozabieram ci wszystkie twe święte
aszery i zniszczę doszczętnie twoje bóstwa
wszystkie.
14. W zapalczywości mojego gniewu po-
mszczę się na tych wszystkich, którzy
mnie słuchać nie chcieli.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

6 Posłuchajcie tedy słowa Pańskiego.
Wstań, rozpocznij prorces przeciw górom,
niechaj wzgórza wsłuchują się w twoje sło-
wa.
2. Posłuchajcie, góry, jak Pan wydaje wy-
roki, nadstawcie swoich uszu, odwieczne
podstawy ziemi, bo oto Pan prowadzi spór
ze swoim ludem, rozpoczęła się już z Izra-
elem rozprawa.
3. Ludu mój (ludu), cóżem ci uczynił? Od-
powiedz mi, w czym ci uchybiłem?
4. Czy może tym, że cię z Egiptu wywio-
dłem i wyprowadziłem z domu niewoli, a
za przywódców dałem Mojżesza, Aarona i
Miriam?
5. Przypomnij sobie, mój ludu, plany Ba-
laka, moabskiego króla, i to, co mu odpo-
wiedział Balaam, syn Beora! Przypomnij
sobie, co się stało na drodze między Gil-
gal i Szittim, i zechciej rozpoznać w tym
dobrodziejstwa Pana.
6. Z czymże więc pojawię się przed Pa-
nem i jak bedę się mógł pokłonić Bogu
Najwyższemu? Czy mam przyjść do Niego
z ofiarą całopalną i z jednorocznymi ciel-
cami?
7. Czy miłe będą Panu tysiące baranów
i oleju niewyczerpane strumienie? A mo-
że Mu ofiaruję pierworodnego, by zgładzić
moją winę, owoc mojego żywota, by zma-
zać moje grzechy?
8. Pouczono cię, człowiecze, o tym, co jest
dobre, i wiesz, czego Pan oczekuje od cie-
bie: masz żyć uczciwie i być pobożnym, i
czuć się pokornym przed obliczem Boga.
9. Głosem donośnym woła Pan do miasta:
Niech słucha Mnie to pokolenie i wszyscy,
którzy tu do miasta przybyli.
10. Czy są jeszcze w domu bezbożnika
skarby zgromadzone podstępnie i miary
sfałszowane, powód do narzekań?
11. Czyż mogę znaleźć usprawiedliwienie
dla sfałszowanej wagi lub dla całego worka
fałszywych ciężarków?

12. Bogacze tego miasta pełni są przewrotności, wszyscy jego mieszkańcy ciągle grzeszą kłamstwem.

13. Na ciebie też zacząłem już zsyłać me kary i niszczyć cię z powodu twych grzechów.

14. Będziesz miał co jeść, lecz nigdy się nie nasycisz, głód twój będziesz nosił w sobie. Będziesz ciągle oszczędzał, lecz nic nie weźmiesz z sobą, a jeśli nawet coś zdołasz ocalić, Ja wszystko wydam na zniszczenie.

15. Będziesz pola zasiewał, nie po to jednak, by z nich zbierać. Będziesz uprawiał oliwkowe drzewa, lecz nigdy się nie namaścisz oliwą. Z jagód winnych będziesz moszcz wyciskał, lecz wina nigdy pił nie będziesz.

16. Przestrzegałeś wszystkich postanowień Omriego i domu Achaba obyczajów strzegłeś, i postępowałeś wedle wszystkich ich wskazań. Uczynię cię tedy miejscem spustoszenia, a wszystkich twoich mieszkańców pośmiewiskiem dla innych i naigrawać się będą z ciebie bardzo liczne narody.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

7 Biada mi, bo stałem się jak ściernisko w żniwa albo jak krzewy winne już po winobraniu: nie ma na nich ani jednej do zjedzenia jagody, ani wczesnej figi, której tak łaknę.

2. Człowiek sprawiedliwy zeszedł z tego świata, nie ma już wśród ludzi sprawiedliwego; jedni na życie drugich wciąż nastają, każdy czyha, jakby sidła zastawić na brata.

3. Ręce ich są zawsze skore do złego przywódcy złota żądają, sędziowie dają się przekupić, wyroki wydają według swoich upodobań i wszystko naginają do własnego sądu.

4. Najlepszy z nich jest jak cierń ostry, a najsprawiedliwszy jest jak płot kolczasty. Dzień zapowiedziany przez twych strażników, dzień kary już nadszedł, nadszedł już czas ich zagłady.

5. Nie wiesz już teraz przyjaciołom, nie ufaj towarzyszom swoim. Bramy ust twoich starannie pilnuj przed tym, który obok ciebie spoczywa.

6. Syn zacznie własnemu ojcu złorzeczyć, córka buntuje się przeciw matce swojej, a synowa przeciw matce swego męża. Nieprzyjaciółmi człowieka staną się domownicy jego.

7. Ja natomiast będę wypatrywał Pana, będę oczekiwał na Boga mojego zbawcę i wiem, że Bóg mnie wysłucha.

8. Nie ciesz się, nieprzyjaciółko, z nieszczęścia mojego. Jeśli nawet upadnę, to znów się podniosę, jeżeli nawet w ciemnościach siedzę, Pan będzie kiedyś mą światłością.

9. Zniosę wszystkie doświadczenia od Pana ponieważ przeciwko Niemu zgrzeszyłam. Ale Pan sprawę moją rozpatrzy i w końcu przyzna mi rację. A kiedy tylko wprowadzi mnie do światłości, ujrzę zaraz sprawiedliwość Jego.

10. Moja nieprzyjaciółka również to zobaczy i cała okryje się hańbą, ona, która mi kiedyś mówiła: A gdzież jest ten twój Pan Bóg? Moje zaś oczy widząc ją będą się odwracać, bo będzie leżeć jak uliczne błoto.

11. W dniu odbudowania twoich murów, w dniu tym poszerzą się także twe granice.

12. W dniu owym widzieć będzie można od granic Asyrii aż po Egipt i od Egiptu aż do Eufratu, od morza jednego po drugie, od gór jednych aż po drugie góry.

13. Ziemia wokół będzie jedną pustynią a wszystko to przez jej mieszkańców i wskutek ich przewrotnych czynów.

14. Rządy nad swoim ludem sprawuj laską twoją i paś trzodę dziedzictwa swojego, tę, co samotna pozostaje w lesie oraz pośrodku ogrodów. Niech znów się pasą w Baszanie i Gileadzie, tak jak za dawnych czasów.

15. I znów, tak jak kiedy wychodziłeś z Egiptu, ukażę ci znaki niezwykłe.

16. Patrząc na to narody będą zaskoczone ich tak ogromną potęgą. Ręce kłaść sobie będą na ustach, a ich uszy przestaną być głuche.

17. Jak węże czołgać się będą po ziemi albo jak inne ziemskie dzikie płazy. I drżąc wychodzić będą ze swoich kryjówek, i trząść się będą z bojaźni przed Tobą.

18. Gdzie jest Bóg, co jak Ty zgładzi niegodziwości i odpuszcza grzechy tym wszystkim, którzy są Resztą dziedzictwa Jego? Gdzie Ten, który nie trwa w swej zapalczywości, lecz cieszy cię, kiedy może okazywać miłosierdzie?

19. On zwróci się ku nam i ulituje się nad nami, i zmaże wszystkie nasze winy. W głębokości morskie wrzuci wszystkie przewinienia nasze.

20. Racz wierność okazać słudze Jakubowi, Abrahamowi zaś życzliwość Twoją, tak jak to przyrzekłeś naszym ojcom od dni najdawniejszych.

Księga Nahuma

1 2 3

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

1 Proroctwo o Niniwie, czyli księga widzeń Nahuma z Elkosz.

2. Pan jest Bogiem zazdrosnym i mściwym, Nun Mści się Pan na wszystkich nieprzyjaciołach swoich.

3. Pan nie jest skory do gniewu, ale pełen mocy, i nic wobec Niego nie ujdzie bezkarnie. Bet Ukazuje się w nawałnicach i w burzach potężnych, a obłoki to jakby ślady, że przeszedł. Gimel

4. Gdy morzu zagrozi, zaraz staje się puste. On też sprawia, że wysychają strumyki wszystkie. Dalet Więdnie cały Baszan i Karmel, i wszystkie kwiaty Libanu. He

5. Drżą przed Nim u podstaw wszystkie szczyty górskie, zapadają się pod wodą wzniesienia. Waw Przed Jego obliczem podnosi się ziemia, cały świat i wszyscy mieszkańcy jego. Zain

6. Któż więc może się ostać przed zapalczywością Jego gniewu? Chet Rozpala się gniew Jego niczym piec ognisty, na Jego widok rozpadają się skały. Tet

7. Dobry jest Pan i pewne schronienie u Niego, Gdy przyjdą na nas ciężkie dni ucisku. Jod I zna Pan tych, co Jemu ufają, Kaf

8. gdy wody potopu wszystko zalewają. Wytraci tych, którzy przeciw Niemu staną i nawet w ciemnościach będzie ścigał wrogów.

9. A cóż tak knujecie przeciwko Panu? On przecież sprowadzi na was zagładę. Lamed A potem już nigdy nie będzie ucisku. Samek

10. Jak gęsto poplątane ciernie, jak upijający się winem będą spaleni, jak całkiem wysuszona słoma, tak iż nic z nich nie pozostanie. Ain

11. Spośród was wyjdzie mąż, który zło przeciw Panu obmyśla i nosi w sobie przewrotne zamiary.

12. Oto, co mówi Pan: Choćby pozostali nietknięci i liczni, wszyscy zostaną wycięci i zginą. Ciebie już kiedyś upokorzyłem, nie będę cię już więcej poniżał.

13. Zaprawdę, połamie jarzmo jego, którym od dawna ciebie uciska, i porozrywam więzy, które cię krępują.

14. Pan zaś tak postanowił o tobie: Żadne potomstwo nie zrodzi się już z ciebie. Z domu twojego boga usunę wszystkie obrazy i posągi. I grób ci wykopię głęboki, bo stałeś się dla Mnie odrazą.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

2 Już są na górze stopy zwiastującego pokój! Judo, obchodź uroczyście twoje święta i zacznij już wypełniać twoje śluby. Bo ten, co sprowadza nieszczęścia, nie będzie już kraju twego przemierzał! Został już bowiem zniszczony do reszty.

2. Oto wyrusza mąż przeciwko tobie, który zamierza cię zniszczyć. Miej się więc na baczności, obstaw wszystkie drogi! Umocnij swoje biodra, nabierz mocy i siły!

3. Zaprawdę, znów przywrócił Pan Jakubowi jego chwałę i wspaniałość Izraelowi. Ich wszystkich ograbili ciemiężcy i z korzeniami powyrywali ich młode latorośla.

4. Z dala widać czerwień ich tarcz bohaterskich, widać też szaty szkarłatne wszystkich wojowników. Błyszczeć bedą swym blaskiem spiżowe rydwany, kiedy zostaną przygotowane do boju i włócznie ich gdy będą użyte do walki.

5. Wozy wojenne pędzą ulicami osiedli, ruszają do ataku na placach. Ich widok to jakby pochodnie, poruszają się zaś niczym błyskawice.

6. Myśli z dumą o swych wojownikach, lecz ci potykają się w drodze. Wszyscy spieszą do murów miasta, lecz spotykają po drodze potężne zapory.

7. Zostały już otwarte wszystkie śluzy rzeczne, chwieje się także już cały pałac.

8. Królowę wyprowadzą na widok publiczny i shańbioną na wyganie powiodą. Jej służące żałośnie wzdychać będą niczym gołębice i będą się w piersi uderzać.

9. Niniwa zaś jest jak staw pełen po brzegi, jego woda na wszystkie strony wypływa. Stańcie, stańcie słyszy się krzyki zewsząd, ale nikt jakoś nie staje.

10. Bierzcie sobie srebro, zagrabiajcie złoto! kosztowności tych nikt tu nie wyczerpie. Wspaniałości wszelkiego gatunku, skarby olśniewające!

11. A teraz wszystko opustoszałe, opróżnione, zniszczone. Chwieją się wszystkim kolana i w drżeniu są biodra, a twarze wszystkich czerwone.

12. Gdzież jest teraz owa lwów kryjówka? i gdzież to legowisko dla młodych lwiątek? Dokąd lwy śpieszą, ażeby się ukryć? Gdzie młode lwiątko się schowa, tak by go nikt nie przestraszał?

13. Lew dla swych małych duży łup zgromadził, a dla lwic swoich dość nadusił ofiar. Tym, co upolował, wypełnił swe kryjówki, a tym, co zdobył jaskinie.

14. A teraz Ja wyruszam przeciw tobie Taka jest wyrocznia Pana Zastępów. Z dymem puszczę wszystkie twe rydwany, od miecza poginą wszystkie twoje lwiątka. Twoim polowaniom kres położę, a twych wysłanników głosu nikt nie usłyszy.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Biada miastu krwią splamionemu! Pełno w nim kłamstwa i żądzy grabienia, a w rabowaniu innych nigdy nie ustaje.

2. Trzaskanie biczów i turkot kół, co się toczą, tętent koni i odgłosy pędzących rydwanów.

3. Jeźdźcy szturmujący i błyszczące miecze, błyski oszczepów, moc pobitych i mnóstwo trupów. Zwłok leżących nikt nie zdoła policzyć, coraz ktoś się potyka o leżące ciała.

4. Wszystko przez bezwstydne, haniebne czyny tej ladacznicy tak pełnej uroku, tej ongiś mistrzyni w czarowaniu innych. Swoim nierządem uwodziła narody, swoimi czarami całe pokolenia.

5. Dlatego teraz ruszam przeciw tobie, bo taki jest wyrok Pana Zastępów. Uniosę twoje szaty ku twemu obliczu i ukażę narodom całą twoją nagość, twoje pohańbienie ukażę królestwom.

6. Błotem cię całą obrzucę i będziesz przedmiotem wzgardy i pośmiewiskiem dla wszystkich.

7. I wówczas kto cię ujrzy, będzie od ciebie uciekać. I będą wszyscy wołać, że upadła Niniwa. Któż cię teraz wesprze, gdzie znajdę ci pocieszenie?

8. Czyś ty lepsza niż NoAmon, co między strumieniami leży, ze wszystkich stron dokładnie otoczony woda, a morze jest dlań wałem ochronnym i wody były jego murami dokoła?

9. Kusz był potężny, nie znał granic Egipt, Put zaś i Libia wśród tych byli, co cię wsparli.

10. Ale i NoAmon musiał iść na wygnanie, do ciężkiej niewoli. Jego niemowlęta roztrzaskano boleśnie i leżały na rogach prawie wszystkich ulic. Losy rzucono o jego książęta, wszystkich jego przywódców zakuto w kajdany.

11. Ciebie także upoją i staniesz się bezradna, i będziesz szukać schronienia przed wrogiem.

12. Za warownie posłużą ci figi z owocem niedojrzałym. Gdy się potrząśnie drzewem, wszystkie pospadają prosto do ust tego, co zechce je spożyć.

13. Twoi wojownicy to przecież kobiety! Dla twoich wrogów szeroko otwarte są bramy twojego kraju, a ogień strawił wszystkich drzwi zamknięcia.

14. Wody sobie nagromadź na czas oblężenia, umocnij wszystkie twe warownie. Idź tam, gdzie jest glina, ugniataj ją nogami, i wyrabiaj z niej co prędzej cegły.

15. Tam pochłonie cię ogień i zginiesz od miecza, wszystko to na ciebie spadnie jak szarańcza. Rozmnażajcie się tedy jak chrząszcze, niech będzie was tak dużo jak polnych koników.

16. Kupców sobie namnożyłaś niczym gwiazd na niebie. A szarańcza wydobędzie się ze swego oprzędu i spokojnie z miejsca tego odleci.

17. Twoi strażnicy będą jak szarańcza, a twoi urzędnicy jak koniki polne, które w dni zimne wychodzą na mury. Gdy tylko słońce wzejdzie, wszystkie odlatują, ale nikt już nie wie, gdzie znowu osiądą.

18. Twoi pasterze posnęli, królu asyryjski, odpoczywają spokojnie twoi wojownicy. Cały twój lud jest rozproszony po górach i nikt nawet nie myśli, żeby go znów zebrać.

19. Na klęskę twoją nie ma lekarstwa żadnego, nie do uleczenia już są twoje rany. Każdy, kto słyszy, co mówią o tobie, będzie klaskał głośno w dłonie nad tobą. Bo kogóż to w swoim czasie nie dotknęła twa przewrotność?

Księga Habakuka

1 2 3

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Słowa, które prorok Habakuk usłyszał podczas pewnego widzenia.

2. Jak długo jeszcze mam cię wzywać, Panie, a Ty wcale nie raczysz mnie słuchać? Wołam do Ciebie: Pomóż mi, bom w ucisku! A Ty mi nie chcesz dopomóc.

3. Czemu zezwalasz, bym tyle zła cierpiał, i patrzysz bezczynnie na mą krzywdę? Gdzie tylko spojrzę, widzę gwałt i ucisk, wszędzie tylko waśnie i kłótnie.

4. Dlatego żadnej mocy nie ma Prawo, nie wydaje się już sprawiedliwych wyroków. Bezbożni uciskają prawych, a samo Prawo znaczy coś innego.

5. Popatrzcie wszystkie ludy dokoła, niech ogarnie was i zduminie, i trwoga, gdyż za dni waszych dokonam dzieła, o którym będą wam opowiadać ale wy nie zechcecie uwierzyć.

6. Otóż sprowadzę na was Chaldejczyków, naród okrutny , gwałtowny. Przemierzą oni rozległe krainy, by zagarnąć dla siebie domostwa, które wcale do nich nie należą.

7. Naród ten budzi wszędzie strach i trwogę i sam sobie wyznacza swe prawo i wielkość.

8. Ich konie są szybsze niżeli pantery i bardziej dzikie niż stepowe wilki. Pędzą na rumakach ich jeźdźcy, wszyscy przybywają z daleka, nadlatują stadami jak orły z góry, co gwałtownie na żer się rzucają.

9. Zbliżają się gotowi dokonać najstraszniejszych gwałtów, twarze wszystkich rozpalone niczym wiatr ze wschodu, jeńców u nich tyle ile piasku.

10. Drwią sobie nawet z samych królów i wyśmiewają się z potężnych książąt. Nie przerażają ich wcale największe warownie; wały przed nimi usypują z ziemi i wszystkie twierdzę łatwo zdobywają.

11. Potem prą dalej niczym gwałtowny. Lecz kiedyś będą żałować tego, że swoją siłę uczynili bóstwem.

12. Panie, czyż nie jesteś od wieków moim swiętym Bogiem? (Panie), my umierać nie chcemy. Panie, Ty ich po to tylko powołałeś, aby nad nami sąd przeprowadzili. Ty, naszą opoko, na to ich przeznaczyłeś, żeby nas pokarać.

13. Zbyt czyste są Twe oczy, by na zło patrzyły. Ty nie możesz pochwalać żadnego ucisku. Czemuż więc widząc bezbożnika milczysz, czemuż niegodziwiec pożera prawego?

14. Czemu traktujesz ludzi tak jak ryby w morzu jak pełzające robactwo, którym nikt nie rządzi?

15. Chwyta je wszystkie na wędkę i zgarnia do sieci, i gromadzi je we własnym zbiorniku, ciesząc się bardzo przy tym i radując.

16. Dlatego ofiary składa na cześć swojej sieci i całopalenia przed zbiornikiem na ryby, bo przez nie zdobył dobra niemałe i wspomiałe zapasy jedzenia.

17. Dobywa tedy wciąż na nowo swego miecza, ażeby bez litości mordować narody.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Będę stał tedy na wieży strażniczej, wejdę także wysoko na wały i będę nasłuchiwał uważnie, co też On mi powiedzieć zechce i jak się zachowa wobec mojej skargi.

2. A Pan mi tak odpowiedział: Opisz to wszystko, co widzisz, dokładnie wypisz wszystko na tablicach, tak żeby z łatwością mogło być czytane.

3. Bo wszystko, co tu teraz widzisz, stanie się w wyznaczonym czasie. Ku końcowi wszystko nieuchronnie zmierza. Jeśli się coś trochę opóźnia, czekaj na to cierpliwie, bo przyjdzie na pewno, zdarzy się niechybnie.

4. Wyginie wszystko to, co jest nieprawe, ostanie się zaś tylko sprawiedliwy, on dzięki wierności ocali swe życie.

5. Zaprawdę, zgubne są wszelkie bogactwa, nie osiągnie celu wynoszący się duchem. I choć swoje usta jak otchłań otwiera, i jak śmierć jest nienasycony, choćby wszystkie narody dla siebie zagarnął i zgromadził wokół siebie nawet wszystkie ludy.

6. Czy nie zaczną o nim wszyscy śpiewać szyderczych pieśni? Ależ tak, wzgardzą nim i tak zaczną wołać: Biada temu, co mienie cudze zabiera, i każe sobie przynosić zbyt wielkie zastawy! (Jak długo jeszcze będzie to czynił?)

7. Otóż staną nagle przed tobą wierzyciele twoi pobudzą się ci wszyscy, którzy cię uciskają, i tak staniesz się ich łupem.

8. Złupiłeś sam już wiele narodów, a teraz owe narody ograbią ciebie oraz inne ludy, dlatego że tak wiele krwi pośród sprawiedliwych przelałeś, że się dopuszczałeś niejednego gwałtu na krajach całych, na miastach i na ich mieszkańcach.

9. Biada tym, co dla swego domu szukaja nieuczciwych zysków, po to aby bardzo wysoko uwić sobie gniazdo i uniknąć tym samym nieszczęścia, które im zagraża!

10. Ku pohańbieniu twego domu własnego postanowiłeś wiele ludów zniszczyć. I tak przeciw sobie samemu dopuszczasz się grzechów.

11. Głośno wołają kamienie w murach, wtórują im belki strop podtrzymujące.

12. Biada temu, co krwią buduje swe miasto, i na niesprwiedliwości zakłada twierdzę.

13. Czyż Pan Zastępów nie sprawi, że tylko dla ognia będą się ludy trudzić, a całe narody pracować na próżno?

14. Zaprawdę, kraj cały winien być wypełniony znajomością wielkiej chwały Pana, tak jak wody morze wypełniają.

15. Biada temu, kto braciom każe wypijać kielich swojej własnej złości i po to ich upija, by patrzeć na ich nagość.

16. Hańbą twą sycić się masz, a nie chwałą. Sam się upij i pokaż twe nieobrzezanie, kielich z rąk Pańskich niech przyjdzie do ciebie, niech wstyd i pohańbienie przysłonią twą chwałę.

17. Spadną na ciebie krzywdy, któreś Libanowi czynił, obciąża cię wyniszczenie wszystkich dzikich zwierząt i wszelka krew przelana wśród ludzi niewinnych oraz gwałty, których się dopuszczałeś wobec krajów, miast i wobec ich mieszkańców.

18. Cóż może posąg bożka, przez rzeźbiarza zrobiony, jakiś odlew z metalu lub wyrocznia fałszywa? Jak może rzemieślnik liczyć na swe bóstwa, na obrazy nieme, które sam uczynił?

19. Biada temu, kto mówi do drzewa, by się przebudziło, i do martwego kamienia, powstał? Czyż może coś odpowiedzieć bóstwo? Srebrem i złotem co prawda, jest ono okryte, lecz nie ma w nim żadnego ducha czy też tchnienia.

20. Pan zaś przebywa w swym świętym przybytku, niech tedy świat cały zamilknie przed Jego obliczem.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Modlitwa proroka Habakuka wyśpiewana na melodię lamentacji.

2. Panie, słyszę wszystko, co Ty mówisz, widzę to, co już wcześniej uczyniłeś. Niech za dni naszych to wszystko odżyje, okaż to wszystko nam, już w naszych czasach!

3. Bóg przychodzi z Temanu, Najświętszy zbliża się od wzniesień Paranu. Jego majestat sięga samych niebios, a chwała Jego wypełnia ziemię. (Sela)

4. Świeci On blaskiem samego słońca, otacza Go ze stron wszystkich świetlany wieniec, w promieniach światła kryje się moc Jego.

5. Groźna zaraza posuwa się przed Nim, gorączka krok w krok idzie za Nim.

6. Gdy On nadchodzi, trzęsie się cała ziemia, gdy On spogląda, drżą wszystkie narody. Rozpadają się również góry stojące

od wieków, chwieją się prastare wzniesienia. (Tędy wiodą jego szlaki od dawna).

7. Widzę wielkie nieszczęścia w namiotach Kuszanu, chwieją się również namioty Madianu.

8. Panie, czyś zapłonął gniewem przeciw rzekom? Czy rzeczywiście na rzeki się gniewasz? Czyś zapalczywość skierował przeciw morzu i atakujesz je swymi rumakami, i w ich stronę kierujesz zwycięskie rydwany?

9. Już łuku dobyłeś z ukrycia i strzały do kołczana włożyłeś. (Sela) Ziemię podzieliłeś całą i jej szczelinami płyną już strumienie.

10. Góry z drżeniem spoglądają w Twą stronę, deszcze ulewne spadają na ziemię. Otchłań bezdenna głos swój wydaje i jakby w górę unosi swe ręce.

11. Słońce i księżyc tkwią na swoim miejscu, ale pierzchają przed Twoich strzał blaskiem i przed światłem Twojej lśniącej włóczni.

12. Kroczysz przez ziemię pełen zagniewania i w swej zapalczywości miażdżysz całe narody.

13. Wyruszasz, aby Twój własny lud ocalić i aby przyjść z pomocą pomazańcowi Twemu. Dach zerwałeś z domu bezbożnika, odsłoniłeś jego fundamenty aż do samej skały (Sela)

14. Strzałami przeszyłeś dowódcę ich wojska, co do walki stanęło, aby nas wygubić, i już się raduje w swojej wyniosłości, że w ukryciu swym może zniszczyć całkiem biednego.

15. Rumakami szlaki poprzez morza wytknąłeś, poprzez głębokie i wzburzone wody.

16. Zadrżałem na całym ciele, kiedym to usłyszał, łzy we mnie wezbrały i zaczęłem krzyczeć. Bezwład ogarnął moje kości i nogi mi się zachwiały. Lecz w spokoju czekałem na ów dzień ucisku, który miał przyjść na naród, co nas tak ciemięży.

17. Drzewo figowe kwitnąć już przestało, nie ma też wcale jagód winnych do zbioru, nic się nie rodzi na drzewie oliwnym, na polach uprawnych żadne zboże nie rośnie. W zagrodzie nie ma ani jednej owcy, żadnego bydła w oborze.

18. Ja jednak mimo to raduję się w Panu i cieszę się w Bogu, Zbawicielu moim.

19. Bóg i Pan jest moją mocą! To On sprawił, że biegam tak szybko jak jeleń i mogę się wspinać na różne wzniesienia.

Księga Sofoniasza

1 2 3

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Słowo Pańskie skierowane do Sofoniasza, syna Kusziego, syna Gedaliasza, syna Amoriasza, syna Ezechiasza, za czasów Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego.

2. Wszystko wymiotę z powierzchni ziemi, usunę wszystko mówi Pan.

3. Usunę ludzi bydło, wygładzę wszelkie ptactwo powietrzne i wszystkie ryby, które są w morzu (to znaczy wszystko, co doprowadziło złych do upadku), wyniszczę wszystkich ludzi na ziemi, bo taki jest wyrok Pana.

4. Wyciągnę mą prawicę na Judę i przeciwko wszystkim Jeruzalem mieszkańcom. Usunę stąd resztki tych, co Baalowi służą, i zatrę imiona bałwochwalczych kapłanów.

5. Wyniszczę także tych wszystkich, co Panu niebios oddają cześć na dachach, oraz tych, co Panu się wprawdzie kłaniają, lecz przysiegają także Milkomowi.

6. I wreszcie tych wszystkich, co do Pana odwracają się tyłem, a nie szukają Go wcale i o nic nie pytają.

7. Zamilczcie przed obliczem Pana i Boga! Bliski jest bowiem dzień Pana, Pan także przygotował ofiarę, a gości zaproszonych już na śmierć przeznaczył.

8. W dniu zaś ofiary pańskiej policzę się z możnowładcami i z królewskimi synami, i ze wszystkimi, którzy noszą cudzoziemskie szaty.

9. W dniu tym rozprawię się z każdym, kto dumnie przekracza swe progi, a dom swego Pana napełnia kłamstwem i przemocą.

10. W dniu owym wyrocznia Pana rozlegnie się od Bramy Rybnej krzyk wielki, zaś od Miasta Nowego głośne narzekanie i huk potężny sponad pagórków.

11. Płaczcie i wy, mieszkańcy Moździerza, gdyż cały ten lud kramarzy będzie wyniszczony. Zagłada spotka wszystkich wymieniaczy pieniędzy.

12. W dniu owym Jeruzalem przeszukam ze światłem i policzę się z wszystkimi władcami, z tymi wszystkimi, co się popaśli na swych drożdżach i pocieszają się, że Pan nie ześle na nich ni dobra, ni zła.

13. Dlatego zabrane im będą wszystkie ich bogactwa i spustoszone zostaną ich domy. Będą sobie budować domy, lecz nigdy w nich nie zamieszkają. Winnice też będą zakładać ale wina się z nich nie napiją.

14. Bliski jest już dzień Pański, ów dzień przemocy pełen, bliski jest i szybko nadchodzi. Posłuchaj, gorzki jest dzień Pański! tak wołał będzie wtedy nawet mężny wojownik.

15. Będzie ów dzień dniem gniewu, ucisku i utrapienia, dniem spustoszenia i ruiny oraz dniem mroków i ciemności, dniem obłoków ponurych i czarnej nocy,

16. dniem głosu trąby i wojennych krzyków zarówno w miastach warownych, jak i na strażniczych wieżach.

17. I tak ciagłym strachem udręczę ludzi, że będą się błąkać dokoła jak ślepi, bo bardzo przeciw Panu zgrzeszyli. Krwi ich będzie pełno wszędzie jakby kurzu, a trupy ich porozrzucane jak nawóz.

18. I nie uratuje was ani wasze srebro, ani złoto, gdy przyjdzie ów dzień gniewu Pańskiego. Ogień Jego zapalczywości całą ziemię strawi. Bo taki koniec przeznaczył mieszkańcom całej ziemi, koniec zaiste pełen zgrozy!

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Zbierzcie się razem, zgromadźcie się, synowie bezwstydnego ludu,

2. nim jeszcze rozproszeni zostaniecie i jak plewy rozwiani, nim jeszcze was ogarnie płomień gniewu Pańskiego, nim nadejdzie dzień zapalczywości Pana.

3. Szukajcie Pana, wszyscy ubodzy ziemi, wy, którzy zachowujecie prawo Pana! Szukajcie sprawiedliwości i pokory, to może

uda wam się ocaleć, gdy przyjdzie dzień Pański.

4. Gaza całkowicie będzie opuszczona, Aszkelon również w pustynię się zmieni, w biały dzień zostaną wypędzeni mieszkańcy Aszdodu, Ekron zaś cały zaorany będzie.

5. Biada wam, którzy mieszkacie nad brzegami morza, biada wam, ludy kreteńskie, to przeciw wam kieruje się słowo Pańskie. Ciebie zaś, Kanaanie, ziemio filistyńska, ciebie zupełnie zniszczę i żaden z twoich mieszkańców nie zostanie żywy.

6. Ziemia kreteńska stanie się pastwiskiem, miejscem na zagrody dla owiec i kozłów.

7. Ziemie nadmorskie zagarną ci, co zostali jeszcze z domu Judy: będą tam wypędzać swe trzody, szukając pod wieczór schronienia w domach Aszkelonu mieszkańców. Bo Pan i Bóg ich znów okaże im swą troskę i los ich na lepszy odmieni.

8. Wysłuchałem urągań Moabu oraz złorzeczeń Ammonitów. To oni znieważali mój naród i źle mówili o jego kraju.

9. Dlatego mówi Pan Zastępów i Bóg Izraela: Na życie moje! Uczynię Moabowi to, co Sodomie, Ammonitom zaś to samo, co kiedyś Gomorze: zmienię je w ziemie dzikich krzaków i wysypisko soli, i w jedną wielką pustynię na wieki. Spustoszą je ci, co z mego ludu zostaną, wszystko odziedziczą po nich resztki mego ludu.

10. Taka to kara spotka ich za ich pychę. Wynosili się bowiem i źle mówili przeciw ludowi Pana i Boga Zastępów.

11. Dlatego to Pan okaże się dla nich tak straszny i wyniszczy wszystkich bożków istniejących na ziemi. I zaczną Mu cześć oddawać ludy wysp wszystkich, każdy z nich na swym własnym miejscu.

12. I was wszystkich , Kuszyci, także mój miecz przeszyje.

13. Już swoją rękę wyciąga na północ, by wygładzić Asyryjczyków. Spustoszy On całą Niniwę i w step ją suchy zamieni.

14. Będą tam mieć swe leże najrozmaitsze zwierzęta, a na samych wierzchołkach kolumn zagnieżdżą się pelikany i jeże. Z okien dochodzą przraźliwe krzyki, na progu zaś kruki groźnie kraczą. (Nie ma już ozdób z cedrowego drzewa).

15. Takie będzie to kiedyś tak beztroskie miasto, żyjące w całkowitym spokoju i jakby mówiące do siebie: Tylko ja i nikt wiecej! Oto jakie pustkowie z niego pozostało, i miejsce na legowiska dla dzikich zwierząt. Każdy, kto tam się pokaże zagwiżdże i podniesie ręce.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Biada zbuntowanemu, brudnemu i uciskającemu innych miastu!

2. Nie chce Mnie słuchać i ostrzeżenia żadnego nie bierze sobie do serca. Wcale nie polega ono na Panu i nie szuka bliskości swego Boga.

3. Jego książęta to jak lwy ryczące, a jego sędziowie jak dzikie wilki na stepie, które ani jednej kostki nie zostawią do rana.

4. Ich prorocy to obrzydliwi kłamcy, a ich kapłani bezczeszczą świątynie i gwałt zadają wszelkiemu prawu.

5. Lecz Pan pojawi się wśród nich, by bronić swego Prawa. On żadnej niesprawiedliwości nie czyni. Każdego poranka wydaje wyroki, nigdy Go nie braknie, gdy zaczyna świtać. Ale bezbożnik nie wstydzi się niczego.

6. Wygładziłem tedy doszczętnie bardzo liczne narody, w gruzach legła niejedna ich twierdza potężna. Ulice ich miast wyludniłem całkiem, nikt się już po nich nie porusza: opustoszały ich osiedla wszystkie, nie ma już żadnych ludzi, którzy by w nich mieszkali.

7. Myślałem sobie, że teraz zaczniesz się Mnie obawiać, i będziesz sobie brać moje przestrogi do serca, a wszyscy oni będą mieć stale przed oczyma to, co im uczyniłem wcześniej. Ale oni, niestety, ciagle na nowo dopuszczają się swych niecnych czynów.

8. Dlatego wyrocznia Pan czekajcie już teraz tylko na dzień, w którym wystąpię jako wasz oskarżyciel. Już bowiem postanowiłem zgromadzić narody i zebrać razem wszystkie królestwa: rzucę na nich wszystkie gromy mego gniewu i całą zapalczywość mej złości. I tak płomienie mego gniewu obejmą i strawią całą ziemię.

9. Lecz przyjdzie czas, że oczyszczę wargi narodów wielu, by mogły wzywać imienia Pan i jednomyślnie Mu służyć.

10. Po drugiej stronie rzek Kuszu dary składają mi czciciele moi, ci, co tworzą społeczność moich rozproszonych.

11. W dniu owym nie będziesz się już potrzebował wstydzić wszystkich owych haniebnych występków, których się wobec Mnie dopuszczałeś. Wtedy Ja usunę spośród was wszystkich zadufanych w sobie pyszałków i ty także nie będziesz się już wywyższać na mojej świętej górze.

12. A Ja pozostawię w twoim środku naród pokorny i biedny, który w imieniu Pana szuka swego schronienia.

13. Owe resztki Izraela zła żadnego już czynić nie będą, nie będą już wiecej dopuszczać się kłamstwa. Żadne fałszywe słowo nie znajdzie się w ich ustach. Spokojnie udadzą się na pastwiska, nic ich już nie przerazi, gdy będą spoczywać.

14. Ciesz się tedy, Syjonu Córo, Izraelu, wołaj radośnie, raduj się i całym sercem śpiewaj, Jeruzalem Córo!

15. Oddalił Pan wyrok na ciebie wydany, a twoich wrogów zmusił do odwrotu. Król Izraela i Pan jest już u ciebie, nie potrzebujesz się obawiać żadnego nieszczęścia.

16. Wtedy powiem Jerozolimie: Nie lękaj się, Syjonie, niech ci już nie opadają ręce!

17. Pan i Bóg twój jest u ciebie, On, Mocarz, co ci ocalenie niesie. On sam cieszy się i raduje tobą, i znów odnawia swą miłość ku tobie. Z powodu ciebie cieszy się i raduje, tak jak ktoś cieszy się w dzień wielkiego święta.

18. Kres kładę już twojej niedoli, uwalniam cię od pohańbienia.

19. Wytracę tych wszystkich, którzy cię uciskają. Chwiejącym się pośpieszę z pomocą, wszystkich rozproszonych zgromadzę. I sprawię, że otoczą ich czcią i szacunkiem na całej ziemi wśród ludów, które ich poniżały.

20. W dni owym znów was do ojczyzny sprowadzę, po to by was (raz jeszcze zgromadzić razem). I zapewnię wam cześć i uznanie u wszystkich narodów ziemi, kiedy los wasz ponownie odmienię. Sami to zobaczycie wyrocznia Pana.

Księga Aggeusza

1 2

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 W drugim roku panowania króla Dariusza, pierwszego dnia szóstego miesiąca, Pan przemówił przez proroka swojego, Aggeusza, do namiestnika Judy, Zorobabela, syna Szealtiela, oraz do arcykapłana Jozuego, syna Josadaka.

2. Tak powiedział Pan Zastępów: Naród ten mówi, że jeszcze nie nadszedł czas odbudowy domu Pańskiego.

3. Dlatego Pan powiedział przez swojego proroka, Aggeusza:

4. Czy to wypada, żebyście mieszkali spokojnie w domach waszych, bogato przyozdobionych, podczas kiedy dom Pański jeszcze leży w gruzach?

5. Zastanówcie się zatem teraz mówi Pan Zastępów jak się wam wiedzie!

6. Siejecie dużo, a zbieracie bardzo niewiele, jecie, ale ciągle jesteście głodni, pijecie, ale nie możecie ugasić swego pragnienia. Przyodziewacie się, ale ciągle odczuwacie zimno, a ci, którzy pracują, żeby coś zarobić, to, co mają, wkładają jakby do dziurawego mieszka.

7. I dalej tak mówi Pan Zastępów: Pomyślcie więc, jak się wam żyje!

8. Udajcie się tedy w góry, sprowadźcie stamtąd drzewo i zabierzcie się do odbudowy świątyni. Znajdziecie przez to u Mnie uznanie i cześć mi przez to okażecie mówi Pan.

9. Spodziewaliście się tak wiele, a spełniło się waszych nadziei niewiele, a gdy już te nieliczne dobra zgromadziliście w domach, Ja rozproszyłem wszystko. Dlaczego tak się dzieje? pyta Pan Zastępów. Dlatego, że mój dom ciągle leży w gruzach, podczas gdy każdy z was krząta się dokoła tylko własnego domu.

10. Z tego to powodu niebiosa wstrzymały rosę nad wami, a ziemia przestała wydawać plony.

11. Suszę sprowadziłem na pola uprawne i na góry, na zboża, na winnice i oliwki; na wszystko, co przynosi ziemia; na ludzi i na bydło, i na wszystkie dzieła rąk waszych.

12. Zorobabel, syn Szealtiela, oraz arcykapłan Jozue, syn Josadaka, i wszyscy, którzy ocaleli z ludu, słuchali głosu swego Boga, a także słów proroka Aggeusza, którego posłał do nich Pan i Bóg. I drżał cały lud z bojaźni przed Panem.

13. Aggeusz zaś, wysłannik Pański, przekazał ludowi takie polecenia Pana: Ja jestem z wami mówi Pan.

14. Wtedy pobudził Pan ducha Zorobabela, syna Szealtiela, oraz ducha arcykapłana Jozuego, syna Josadaka, i wreszcie ducha tych wszystkich, którzy z całego ludu zostali przy życiu. Wszyscy oni zgłosili się, aby stanąć do pracy przy domu swego Boga, Pan Zastępów.

15. Stało się to dwudziestego czwartego dnia szóstego miesiąca, w drugim roku panowania króla Dariusza.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Dnia dwudziestego pierwszego, siódmego miesiąca Pan przemówił w ten sposób przez proroka swego, Aggeusza:

2. Powiesz Zorobabelowi, synowi Szealtiela, namiestnikowi judzkiemu, oraz arcykapłanowi Jozuemu, synowi Josadaka, i wszystkim ocalałym z ludu:

3. Czy jest jeszcze wśród was ktoś taki, kto widział świątyjnię w jej dawnej wspaniałości? A co z niej teraz pozostało? Czyż nie można powiedzieć, że nie zostało z niej nic?

4. Lecz nabierz ducha, Zorobabelu mówi Pan odwagi, arcykapłanie Jozue, synu Josadaka, odwagi, wszyscy mieszkańcy kraju wyrocznia Pana! Wszyscy odważnie zbierzcie się do pracy: Ja bowiem jestem z wami, wyrocznia Pan Zastępów.

5. Przymierze, które z wami zawarłem, gdy was wyprowadzałem z Egiptu, jest nadal ważne, a mój duch znajduje się pośród was! Nie bójcie się więc niczego!

6. Bo tak oto mówi Pan Zastępów: Już niedługo, a sprawię, że zadrżą niebiosa i ziemia oraz morza i ląd stały.

7. Drżeć też będą z przerażeniem wszystkie narody. Zaczną wtedy napływać skarby od wszystkich ludów i napełnię ten dom chwałą, mówi Pan Zastępów.

8. Do Mnie należy srebro i złoto wyrocznia Pana Zastępów.

9. Przyszła wspaniałość tego domu będzie większa niż ta, którą cieszył się kiedyś taka jest wyrocznia Pana Zastępów. Na miejsce to zaś ześlę pełnię pokoju wyrocznia Pana Zastępów.

10. W drugim roku panowania króla Dariusza, dnia dwudziestego czwartego dziewiątego miesiąca Pan przemówił do proroka Aggeusza.

11. Oto, co mówi Pan Zastępów: Zapytaj kapłanów o radę w takiej sprawie:

12. Jeżeli ktoś zawinie w połę własnego płaszcza kawałek mięsa złożonego na ofiarę, a potem dotknie tym płaszczem niechcący chleba albo jakiejś gotowanej strawy, wina, oleju lub innego jedzenia, to czy tym samym owe rzeczy dotknięte zostaną poświęcone? Kapłani odpowiedzieli: Nie!

13. Wtedy Aggeusz zapytał: A gdyby którejś z tych rzeczy dotknął człowiek nieczysty, dlatego że otarł się przedtem o ciało zmarłego, to czy rzeczy te również staną się nieczyste? Odpowiedzieli kapłani: Tak, staną się nieczyste.

14. Rzekł tedy Aggeusz: Tak też jest w oczach moich z całym tym narodem i z całym ludem wyrocznia Pana i tak jest ze wszystkim, co one czynią: nieczyste jest wszystko, co przynoszą na ofiarę.

15. Teraz jednak patrzcie uważnie na to wszystko, co będzie się dziać, poczynając od dnia dziesiejszego.

16. Pomyślcie, jak się wam wiodło, nim położono kamień na kamieniu pod budowę świątyni? Kiedy przychodziło się do stogu, który powinien liczyć dwadzieścia efa, to okazywało się, że miał on tylko dziesięć efa. Gdy przyszło się do tłoczni, żeby zaczerpnąć pięćdziesiąt bat (winnego moszczu), to okazywało się, że było tam zaledwie dwadzieścia bat.

17. Suszą niszczyłem wam zboża, nękałem was upałami, gradem niszcząc w ten sposób wszystkie wasze trudy i bezskuteczną czyniąc wszelką waszą pracę. A wy mimo to nie nawracaliście się ku Mnie wyrocznia Pana.

18. Uważajcie dobrze na to, co będzie się dziać poczynając od dnia dzisiejszego, to jest od dnia dwudziestego czwartego dziewiątego miesiąca, czyli od chwili położenia kamienia węgielnego pod świątynię Pańską. Zobaczcie dobrze,

19. czy ziarno do zasiewu jest jeszcze w śpichlerzach, czy w dalszym ciągu nie będą rodzić owoców winne krzewy, drzewa figowe i granatowe oraz śliwki? Od dziś zacznę wam znów błogosławić.

20. Dnia dwudziestego czwartego (tego samego) miesiąca Pan przemówił po raz drugi do Aggeusza:

21. Powiedz tak Zorobabelowi, namiestnikowi judzkiemu: Ja sprawię, że poruszy się całe niebo i ziemia.

22. Obalę trony królów i skruszę potęgę całych królestw i narodów. Powywracam rydwany razem z ich jeźdźcami. Legną na ziemi rumaki wraz z wojownikami, jeden zabity mieczem drugiego.

23. W dniu owym wyrocznia Pana Zastępów wezmę ciebie, sługo mój, Zorobabelu, synu Szealtiela wyrocznia Pana i uczynię cię moim sygnetem, bo w tobie upodobałem sobie taka jest wyrocznia Pana Zastępów.

Księga Zachariasza

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 W drugim roku panowania Dariusza, ósmego miesiąca, Pan przemówił do proroka Zachariasza, syna Berekiasza, syna Iddo:

2. Pan gniewał się kiedyś bardzo na ojców waszych.

3. Powiedz im tedy tak: Oto, co mówi Pan Zastępów: Nawróćcie się do Mnie wyrocznia Pana Zastępów to i Ja zwrócę się znowu ku wam, mówi Pan Zastępów.

4. Nie bądźcie tacy jak wasi ojcowie, do których wołali kiedyś prorocy: Pan mówi tak: Zejdźcież wreszcie z waszych dróg bezbożnych, odstąpcie od waszych niecnych czynów! Ale oni nie słuchali i wcale nie zważali na Mnie.

5. Gdzież są teraz ojcowie wasi? A prorocy, czy zawsze żyć będą?

6. Moje słowa i postanowienia, które przekazywałem poprzez moje sługi, proroków, czyż nie wypełniły się na waszych ojcach? Dlatego nawrócili się i powiedzieli: Jak Pan Zastępów zamierzał nam uczynić zgodnie z naszym postępowaniem i czynami naszymi, tak też nam uczynił.

7. Dnia dwudziestego czwartego jedenastego miesiąca, czyli miesiąca Szebet, w drugim roku panowania Dariusza, Pan skierował swoje słowo do proroka Zachariasza, syna Berekiasza, syna Iddo.

8. Nocy tej miałem takie oto widzenie: Widziałem jeźdźca na brunatnoczerwonym koniu. Stał on w dolinie pomiędzy drzewami mirtowymi, a za nim inne brunatnoczerwone i białe konie.

9. I zapytałem: Panie, co oznaczają te konie? Wtedy anioł, który ze mną rozmawiał, powiedział: Pokażę ci, co one oznaczają.

10. Wtedy mąż, który stał pomiędzy drzewami mirtowymi, otworzył swe usta i rzekł: Pan posłał te konie, żeby przemierzyły całą ziemię.

11. A jeźdźcy odpowiedzieli aniołowi, który znajdował się pomiędzy mirtami: Przemierzyliśmy już całą ziemię i wszędzie panuje spokój.

12. Wtedy powiedział anioł Pański: Panie Zastępów, jak długo jeszcze będziesz odmawiał swego miłosierdzia Jerozolimie oraz innym miastom judzkim, na które jesteś zagniewany od lat siedemdziesięciu?

13. A Pan odpowiedział aniołowi, który przemawiał do mnie słowami pełnymi życzliwości i pociechy:

14. Powiedz im, że tak mówi Pan Zastępów: Wielką życzliwość moją pragnę okazać Jerozolimie i Syjonowi.

15. Lecz jestem pełen zagniewania na narody, które są pewne siebie w swej fałszywej dumie. Kiedy Ja bowiem tylko nieznacznie obruszyłem się na was, oni, będąc narzędziem mego karania, chcieli was całkowicie zniszczyć.

16. I dlatego tak oto mówi Pan: Znów okaże Jerozolimie moją wielką litość. Tam mój dom znów zostanie zbudowany wyrocznia Pana Zastępów a sznur mierniczy znów będzie rozciągnięty w Jerozolimie.

17. Powiedz im również, że tak mówi Pan Zastępów: Moje miasta znów będą opływać we wszelkie dobra, a Pan znów pocieszy Syjon i upodoba sobie w Jerozolimie.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Potem, patrząc dalej, zobaczyłem cztery rogi.

2. Zapytałem tedy anioła, który ze mną rozmawiał , co oznaczają te rogi. A on odpowiadał, że są to cztery rogi, które przebodły Judę, Izrael i Jerozolimę.

3. Potem ukazł mi Pan czterech kowali.

4. A ja zapytałem: Po co oni tu są i co zamierzają robić? Odpowiedział mi: Rogi tak ugodziły w Judę, że żaden jej mąż nie zdoła już podnieść głowy. Kowale zaś przyszli po to, aby owe rogi napełnić przerażeniem, a

potem połamać rogi wszystkich tych narodów, które całą swoją moc skierowały przeciw Judzie, usiłując ją zniszczyć.

5. Potem, patrząc jeszcze dalej, zobaczyłem pewnego męża, który miał w ręku sznur mierniczy.

6. Zapytałem go więc, dokąd się udaje. A on odpowiedział, że idzie do Jerozolimy, żeby zmierzyć i zobaczyć, jak długie i szerokie jest całe miasto.

7. Wtedy wystąpił ten anioł, który rozmawiał ze mną, a jemu naprzeciw wyszedł inny anioł.

8. I powiedział do niego? Pobiegnij i donieś owemu młodemu człowiekowi, że Jerozolima z powodu licznych ludzi i zwierząt, którzy tam są, będzie miastem dla wszystkich dostępnym.

9. Ja sam wyrocznia Pana będę murem ognistym, otaczającym miasto ze wszystkich stron, a pośrodku nich, wewnątrz, zamieszka moja chwała i sława.

10. Dalejże, dalej! Uciekajcie z krainy północnej wyrocznia Pana. Rozpędziłem was bowiem jak cztery wiatry na cztery strony świata.

11. Dalejże, Syjonie, który jeszcze w Babilonie mieszkasz!

12. Bo tak mówi Pan Zastępów, który wysłał mnie z całym swoim majestatem do narodów, które wyście złupili: Kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka.

13. Zaprawdę, już wyciągnąłem przeciwko nim moją prawicę, tak że padną łupem własnych niewolników. Wtedy się przekonacie, że posłał mnie Pan Zastępów.

14. Ciesz się tedy i raduj, Córo Syjonu, bo oto już przychodzę i pragnę pośród was zamieszkać wyrocznia Pana.

15. W dniu owym wiele narodów przyłączy się do Pana i będą ludem moim, a ja zamieszkam pośrodku nich. Wtedy przekonasz się, że Pan Zastępów posłał mnie do ciebie.

16. A Pan weźmie w posiadanie Judę i tak będzie Jego cząstka w Świętej Ziemi. I znów w Jeruzalem znajdzie swe upodobanie.

17. Niech wszelkie stworzenie zamilknie w obliczu Pana, który już wychodzi ze swego świętego przybytku.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

3 Potem pokazał mi arcykapłana Jozuego, który stał przed aniołem Pańskim. Ale po prawej stronie jego stał szatan, który wnosił przeciwko niemu oskarżenia.

2. Wtedy anioł Pański powiedział do szatana: Szatanie, Pan wzywa cię do walki. Pan, który upodobał sobie w Jeruzalem, wzywa cię do walki. Czyż mąż ten nie jest podobny do osmalonej głowni, którą wydobyto z ognia?

3. A Jozue, który stał przed aniołem, miał na sobie bardzo brudne szaty.

4. Anioł zwrócił się do swego sługi i kazał mu zdjąć z Jozuego brudne szaty. Do Jozuego zaś powiedział: W ten sposób zdejmuję z ciebie twoją winę i ubieram cię w szaty świąteczne.

5. Ponadto rozkazał, żeby mu włożono na głowę nowy zawój. Włożono mu tedy nowy zawój na głowę i przyodziano go w szaty świąteczne. Anioł Pański ciągle stał koło niego.

6. Potem anioł Pański tak zaczął napominać Jozuego:

7. Pan Zastępów powiedział: Gdy będziesz się trzymał dróg moich, gdy będziesz zachowywał wszystkie moje pouczenia, bedziesz zarządcą mojego domu i stróżem przedsionków. Zaliczę cię ponadto do grona sług moich.

8. Posłuchaj, arcykapłanie Jozue! Ty sam i twoi towarzysze, którzy siedzą przed tobą, wy jesteście ludźmiznakami. Oto sprowadzam mego sługę Odrośl.

9. Kamień, który położyłem przed Jozuem, ma na sobie siedem oczu. Ja sam wyryję na nim napis wyrocznia Pana Zastępów i w jednym dniu zgładzę winę tego kraju.

10. Wtedy wyrocznia Pana Zastępów zaczniecie się zapraszać wzajemnie do waszych winnic i figowych ogrodów.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

4 Potem anioł, który rozmawiał ze mną, znów powrócił, obudził mnie, tak jak budzi się kogoś ze snu,

2. i zapytał: Co widziałeś? A ja odpowiedziałem: W widzeniu moim widziałem świecznik, cały ze złota, a na jego szczycie siedem lamp, zaś z każdej lampy wydobywało się po siedem płomieni.

3. Obok widziałem dwa drzewka oliwne, jedno po prawej, drugie po lewej stronie świecznika.

4. A ja mówiłem dalej, pytając anioła, który rozmawiał ze mną: Panie, co oznaczają drzewka oliwkowe?

5. Anioł, który rozmawiał ze mną, odpowiedział: Nie wiesz, co one oznaczają? Odrzekłem: Nie, Panie!

6. Wtedy odpowiedział mi tak: Pan powiedział do Zarobabela: Nie siłą nie mocą ludzką, ale przez mojego Ducha stanie się to wszystko mówi Pan Zastępów.

7. A ty, wysoka góro, kim jesteś? Dla Zarobabela staniesz się równiną, na której już układa on kamień węgielny, podczas gdy wszyscy wołają: Jakiś piękny, jakiś wspaniały!

8. Wtedy Pan tak przemówił do mnie:

9. Ręce Zorababela położyły fundamenty i jego ręce wzniosą całą budowlę, żeby się przekonano, że Pan Zastępów posłał mnie do was.

10. Bo kto nawet z lekceważeniem wyrażał się o skromnych początkach tego dzieła, będzie się cieszył, gdy zobaczy pion ołowiany w ręku Zorababela. Siedem owych lamp to oczy Pana czuwającego nad całą ziemią.

11. A Ja pytałem dalej: Co oznaczają te dwa drzewka oliwne, jedno po prawej, a drugie po lewej stronie świecznika?

12. Pytałem również, co oznaczają te dwie rurki w kształcie gałązek oliwnych, przez które przepływa olej złotego koloru?

13. I rzekł do mnie: Nie wiesz, co one oznaczają? Kiedy powiedziałem, że nie wiem,

14. wyjaśnił mi: Są to dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

5 Potem, dalej patrząc, zobaczyłem latający w powietrzu zwój pisma.

2. Kiedy zostałem zapytany, co widzę, odpowiedziałem, że widzę zwój pisma latający w powietrzu. jest on długi na dwadzieścia łokci i szeroki na łokci dziesięć.

3. Wtedy usłyszałem: jest to przekleństwo, które obejmie cały kraj. Każdy, kto dopuszcza się kradzieży, będzie ukarany zgodnie z przekleństwem. Zgodnie z tym przekleństwem kara spotka również każdego, kto składa fałszywe przysięgi.

4. Pozwolę kłamstwu przeniknąć całą ziemię wyrocznia Pana a nade wszystko znajdzie się ono w domu złodzieja oraz w mieszkaniu tego, który bezcześci moje Imię przez krzywoprzysięstwa. I zostanie przekleństwo moje w takim domu i zniszczy wszelkie drewno i kamień.

5. Anioł Pański, który rozmawiał ze mną, zbliżył się do mnie i powiedział: Popatrz przed siebie i zobacz, co ci się ukazuje.

6. Kiedy zapytałem, co to jest, on odpowiedział: Masz przed sobą beczkę. Oznacza ona mówił dalej wasze winy zalegające cały świat.

7. Popatrz: Ołowiana pokrywa beczki jest nieco uniesiona i widać, że wewnątrz beczki siedzi pewna kobieta.

8. I zaraz dodał: Jest to bezbożność. Potem wcisnął kobietę głębiej do wewnątrz i opuścił pokrywę zamykając beczkę ponownie.

9. Kiedy potrzyłem dalej, zobaczyłem dwie zbliżające się kobiety. Wiatr unosił je

na skrzydłach bo miały skrzydła podobne do skrzydeł bicianów po czym uniosły na skrzydłach beczkę między niebem a ziemią.

10. A kiedy zapytałem anioła rozmawiającego ze mną, dokąd zabierają tę beczkę,

11. on mi powiedział: Do kraju Szinear, gdzie ma być zbudowana świątynia dla tych niewiast. Stanie ona na mocnym gruncie, wzniesiona zostanie na wyznaczonym miejscu.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

6 Patrząc dalej, zobaczyłem cztery rydwany, które posuwały się naprzód między dwoma górami, a góry były z brązu.

2. Pierwszy rydwan ciągnęły rumaki czerwone, drugi czarne,

3. trzeci białe, a czwarty srokate. Wszystkie rumaki były bardzo silne.

4. Kiedy zapytałem rozmawiającego ze mną anioła, co to widzenie oznacza,

5. anioł odpowiedział mi: Są to wichry wiejące z czterech stron świata, które zostały wysłane sprzed Pana na całą ziemię, żeby ją atakowały.

6. Rumaki czarne udadzą się z rydwanami do krainy północnej, białe pójdą na zachód, a srokate na południe.

7. Potężne konie ruszyły, rwąc się do biegu, aby przemierzyć całą ziemię. I przemierzały ziemię.

8. Wtedy on zawołał do mnie: Popatrz na te rumaki, które pędzą w kierunku północnym. Uniosą one mojego Ducha ponad całą krainą północną.

9. Potem Pan tak przemówił do mnie:

10. Weź ze sobą niektórych spośród tych, co wracają z wygnania, mężów z rodu Cheldaja, Tobiasza i Jedajasza, i udaj się jeszcze tego samego dnia do domu Jozjasza, syna Sofoniasza. Wszyscy oni dopiero co wrócili do siebie z Babilonu.

11. Zbierz także srebro i złoto, każ zrobić koronę, włóż ją na głowę arcykapłanowi Jozuemu, synowi Josadaka,

12. i powiedz mu tak: Oto, co mówi pan Zastępów: Przyjdzie mąż, który ma na imię Odrośl, bo gdzie tylko on się pokaże, pojawią się odrośle, a on sam zbuduje świątynię Pańską.

13. To on będzie budował dom Pański. Przyodzieje się w majestat i, zasiadłszy na tronie, będzie panował. Obok jego tronu będzie stał kapłan i tak razem troszczyć się będą o zachowanie pokoju.

14. Korona niech będzie później złożona w świątyni na uczczenie pamięci Cheldaja, Tobiasza, Jedajasza i synów Sofoniasza.

15. Przybędą oni z daleka, żeby budować świątynię Pańską. Wtedy przekonacie się, że Pan Zastępów posłał mnie do was. A wszystko to stanie się, jeśli z całą wytrwałością wsłuchiwać się będziecie w głos Pana, waszego Boga.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

7 W czwartym roku panowania króla Dariusza, w czwartym dniu dziewiątego miesiąca, czyli miesiąca Kislew, przemówił Pan do Zachariasza:

2. Betel posłał SarEsera i RegemMeleka razem ze swymi ludźmi, aby ułagodzić gniew Pański.

3. Poza tym pragnął on zapytać kapłanów w przybytku Pańskim oraz proroków, czy w piątym miesiącu powinien pokutować i pościć, tak jak to czynił przez wiele lat minionych?

4. Wtedy Pan Zastępów tak mi powiedział:

5. Zapytaj wszystkich ludzi w całym kraju oraz kapłanów: Pościliście, co prawda, i pokutowaliście każdego piątego i siódmego miesiąca przez lat siedemdziesiąt, ale czy to ze względu na Mnie tak surowo żeście pościli?

6. A kiedy jecie i pijecie to czy nie ze względu na samych siebie jecie i pijecie?

7. Czy nie wiecie, co Pan powiedział kiedyś przez proroków, gdy ludzie żyli beztrosko w Jerozolimie i okolicznych miastach, kiedy jeszcze Negeb i Szefela były zamieszkane?
8. I rzekł Pan do Zachariasza:
9. Oto, co mówi Pan Zastępów: Wydawajcie sprawiedliwe wyroki i niech każdy okazuje swemu bratu dobroć i miłosierdzie.
10. Nie uciskajcie ani wdów, ani sierot, ani cudzoziemców, ani ubogich i nie obmyślajcie w waszych sercach zła jedni przeciwko drugim.
11. Ale oni ociągali się z pójściem za głosem Pana. Opierali się i uszy sobie zatykali, żeby nic nie słyszeć.
12. Serca swoje uczynili tak twardymi jak diament, żeby nie docierały do nich pouczenia oraz wszystkie słowa, jakie Pan Zastępów mocą swojego Duch przekazywał im kiedyś przez proroków. Dlatego Pan zapłonął przeciwko nim wielkim gniewem.
13. I było w końcu tak: Jak kiedyś wołał On, a oni nie chcieli Mnie słuchać, tak teraz wołali oni, a Ja przestałem słuchać, mówi Pan Zastępów.
14. I rozproszyłem ich pośród wszystkich narodów zupełnie im obcych. Za nimi pozostawał kraj całkowicie bezludny; nikt się już tam nie poruszał. I tak pozostawili swoim przyjaciołom kraj spustoszony do reszty.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

8 Pan Zastępów przemówił:
2. Tak mówi Pan Zastępów: Miłością pełną zazdrości umiłuję Syjon, z zapalczywości bronił będę Jeruzalem.
3. Powiedział Pan, że na Syjon wraca i że znów w Jeruzalem zamieszka. I będzie Jerozolima miastem wiernym zwana, a Górą Świętą wzgórza Pana Zastępów.
4. Pan Zastępów zapewnia nas wszystkich, że starcy i staruszki znów na placach Jerozolimy siądą, a wszyscy, ze względu na swój wiek, w rękach mieć będą laski.
5. Na ulicach miasta znów pełno chłopców i dziewcząt bawiących się na różnych Jeruzalem szlakach.
6. Tak mówi znowu Pan Zastępów: Jeżeli Reszcie tego ludu w dniach owych coś się dziwne wyda, to musi to być także i dla Mnie dziwne? oto co Pan Zastępów powiedział.
7. Tak również mówi Pan Zastępów: Uwolnię mój lud z niewoli we wschodnim kraju i z niewoli kraju zachodniego.
8. Sprowadzę ich znowu do ich domów i zamieszkają w Jerozolimie. I znów będą moim ludem, a Ja ich Bogiem niemiennym i wiernym.
9. Tak też Pan Zastępów mówi: Ręce wasze wzmacniajcie, gdy słuchać będziecie za dni owych słów moich, wypowiadanych przez proroków. Zostali oni tu posłani poczynając od dnia, w którym położono fundamenty pod dom Pana Zastępów, czyli świątynię Pańską.
10. Dotychczas ludzie nie otrzymywali za swoją pracę żadnej zapłaty, a zwierzęta żadnego pożywienia. Kto wychodził z domu i potem do niego wracał, nigdy nie czuł się bezpieczny przed swoimi wrogami. To Ja dopuściłem do tego, że ludzie wzajemnie nastawiali na siebie.
11. Ale teraz z resztką tego ludu nie będę już postępował tak jak za dni dawnych. Z całym ludem wyrocznia Pana Zastępów.
12. Zaczynam bowiem zasiewać zbawienie. Krzewy winne znów będą rodzić owoce, ziemia będzie wydawać swe plony, a z nieba znów zacznie spadać rosa. Wszystko to postanowiłem dać owej Reszcie mojego ludu.
13. I tak jak byliście kiedyś, wy, domu Judy i domu Izraela, przekleństwem wśród innych narodów, tak teraz, gdy was uratuję, staniecie się dla nich błogosławieństwem. Nie bójcie się więc niczego! Niech znów siły wstąpią w wasze ręce!

14. Bo tak oto mówi Pan Zastępów: Jak zamierzałem kiedyś zło na was zsyłać i wcale nie litowałem się nad wami, ponieważ wasi ojcowie doprowadzali Mnie do gniewu mówi Pan Zastępów
15. tak teraz zmieniam moje zamiary i będę już, w dniach tych, czynił dobro tobie, Jerozolimo, i domowi Judy. Nie bójcie się więc niczego!
16. A oto, co wy powinniście czynić: Przede wszystkim mówcie sobie nawzajem jedynie prawdę. W bramach waszych niech zapadają tylko takie wyroki, które są zgodne z prawdą i służą pokojowi.
17. W sercach waszych nie planujcie żadnego zła przeciwko bliźnim, unikajcie wszelkiego krzywoprzysięstwa, bo Ja nie znoszę tego wszystkiego wyrocznia Pana.
18. Pan Zastępów również tak do mnie przemówił:
19. Oto, co mówi Pan Zastępów: Posty każdego czwartego, piątego i siódmego oraz dziesiątego miesiąca staną się dla domu Judy dniami radości i wesela, a także uroczystymi świętami. Rozmiłujcie się więc w prawdzie i pokoju!
20. Tak mówi Pan Zastępów: Będzie też tak, że przybędą tu liczne narody oraz mieszkańcy miast wielu.
21. Ludzie będą szli z jednego miasta do drugiego mówią: Idziemy, żeby ułagodzić gniew Pana i aby odnaleźć samego Pana Zastępów. I ja również idę!
22. Liczne ludy i narody potężne nadciągną, aby szukać w Jerozolimie Pana Zastępów i aby ułagodzić gniew Pana.
23. Tak mówi Pan Zastępów: Za dni owych dziesięciu ludzi, przedstawicieli różnych narodów i języków, uchwyci się płaszcza pewnego męża z Judy i trzymając go będą mówić: My też chcemy iść z wami, bo słyszeliśmy, że Bóg jest z wami.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

9 Oto wyrok: Słowo Pana spoczęło na krainie Chadraku, Damaszek jest miejscem Jego odpocznienia. Do Pana bowiem należą główne mista Aramu i wszystkie pokolenia Izraela,
2. a także Chamat, który z nimi graniczy, oraz sam Tyr i Sydon, mimo że są takie przebiegłe.
3. Tyr zbudował sobie warownię, srebra nagromadził jak piasku, a złota jak błota, które leży na drodze.
4. Lecz Pan weźmie go w posiadanie i całą jego potęgę strąci do morza, a miasto zostanie strawione przez ogień.
5. Aszkelon winien się temu przypatrzeć i zadrżeć z bojaźni; podobnie Gaza, też winna się przerazić, i Ekron. Ten ostani zawiedzie się w swoich nadziejach. Nie wiadomo, dokąd ucieknie król z Gazy, opustoszeje tron Aszkelonu.
6. Bękart zasiada na tronie w Aszdodzie, a Ja rozgromię wojowników filistyńskich.
7. Z ust ich otrę krew, którą ciągle piją, spomiędzy zębów im wydrę to, czym się tak brzydzę. I tak oni również będą należeć do Reszty, którą nasz Bóg wziął sobie na własność, jako jeden z judzkich narodów, a Ekron zostanie jakby Jebusytą.
8. Ja sam będę strażnikiem pilnującym własnego domu przed wrogami, którzy udają się na wojny i wracają do domów. Nie zagraża im już żaden ciemiężca, bo mam ich pod opieką moich własnych oczu.
9. Raduj się głośno, Córo Syjonu, wesel się Córko jerozolimy! Patrz, oto Król twój zbliża się do ciebie. Sprawiedliwy i zwycięski, ale i pokorny zarazem, jedzie na ośle, na oślątku, źrebięciu oślicy.
10. Zniszczę przez Niego Efraima rydwany oraz rumaki z Jerozolimy, połamany zostanie także łuk wojenny. Ludom obwieści On pokój, a Jego panowanie sięgać będzie od morza do morza i od Eufratu aż po krańce ziemi.
11. Także tych, co spośród was zostali uprowadzeni, przez wzgląd na krew twojego przymierza wypuszczę z więzień, to jest z bezwodnych cystern.

12. Wracajcie więc z nadzieją, wygnańcy!
Tak, dziś już mogę wam powiedzieć, że da-
na wam będzie podwójna nagroda.
13. Judę trzymam w pogotowiu jak łuk
napięty, Efraim zaś jest dla mnie jak strza-
ła. Wzywam synów twoich, Syjonie, do wal-
ki przeciw synom Jawana; czynię cię mie-
czem w rękach wojownika.
14. Pan sam ukaże się nad nimi i jak bły-
skawicę strzałę swą wystrzeli. Zadnie w
swój róg Bóg i Pan i ruszy jak huragan
z południa.
15. Pan Zastępów osłania swoich, a ka-
mienie wyrzucone z procy w pył się rozpa-
dają. Wojownicy Jego krew będą pić jak wi-
no. Ich ciała krwią ociekać będą jak ofiarna
czara albo jak rogi ołtarza.
16. Pan i Bóg wasz uratuje was w dniu
owym. Ocali swój lud, tak jak ratuje się
owce. jak drogie kamienie błyszczeć będą
na Jego ziemi.
17. Jak wielkie są skarby tej ziemi, jak
wspaniałe jest jej piękno! Ziarno zapewni
siłę młodzieńcom, a młode wino da dziew-
czętom.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

10 Proście Pana o deszcz, gdy przyj-
dzie wiosną pora opadów! To Pan sprawia,
że pojawiają się ciemne chmury, to On na-
pełnia je deszczem, to dzięki Niemu pola
okrywa zieleń.
2. Bóstwa domowe kłamstwa się do-
puszczają, wróżbici powtarzają kłamstwa.
Ogłaszają sny bezsensowne i udzielają
zwodniczych pociech. Dlaczego cały lud
błąka się jako stado owiec i znaduje się w
wielkiej nędzy, bo brak im pasterza.
3. Gniewem zapłonąłem przeciwko paste-
rzom i do odpowiedzialności pociągam ko-
zły. Pan zaś Zastępów opiekuje się swoją
trzodą i całym domem Judy, który sław-
nym uczyni jak wojennego rumaka.
4. Z domu Judy będzie pochodził kamień
węgielny i więźba dachowa, a także łuk
używany na wojnie. Z niego wywodzi się
każdy, kto odznacza się siłą.
5. Wszyscy oni staną się wojownikami,
którzy, gdy przyjdzie do walki, wdeptywać
będą wrogów w uliczne błoto. I będą wal-
czyć mężnie, ponieważ Pan jest z nimi. A
wszyscy, co dosiadają rumaków, okryją się
hańbą wielką.
6. Silnym uczynić pragnę dom Judy, a
dom Józefa postanowiłem ocalić. Z powro-
tem ich sprowadzę, bo zlitowałem się nad
nimi. Będzie tak, jakbym ich nigdy nie do-
tknął. Ja jestem Pan i Bóg wasz. Ja was wy-
słucham.
7. Mężnymi bojownikami będą synowie
Efraima i cieszyć się będą zawsze jak przy
piciu wina. Widząc to ich dzieci także cie-
szyć się będą, a serce ich radować się bę-
dzie w Panu.
8. Ja dam im znak i zgromadzę ich razem,
bo to Ja przecież wszystkich ich wykupi-
łem. I będą znowu tak liczni, jak liczni już
kiedyś byli.
9. Rozsiałem ich pomiędzy ludami, lecz
nie zapomną o Mnie będąc daleko. Pozo-
staną przy życiu razem ze swymi dziećmi,
a potem wrócą do domu.
10. Tak, sam wywiodę ich z Egiptu i zbio-
rę ich razem z Asyrii. Zaprowadzę ich do
Gileadu i Libanu (a będzie ich tak wielu), że
miejsca dla nich nie starczy.
11. A gdy z krainy ucisku ciągnąć będzie-
cie przez morze, to Pan fale wysokie rzuci
w głębiny, wody zaś Nilu osuszy. Wtedy po-
tęga Asyrii cała legnie w pyle i podeptane
zostanie berło Egiptu.
12. Pan sam umacniać ich będzie, a oni
chodzić będą w Jego imię drogami Pański-
mi taka jest wyrocznia Pana.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska · Gdańska · Tysiąclecia
World English Bible · King James Version · Grecka
Wulgata · Interlinearna

11 Libanie, otwórz swoje bramy, aby
ogień mógł strawić twoje cedry!

2. Użalajcie się, cyprysy! Legły już bowiem cedry i to, co najpotężniejsze rozsypało się w gruzy. Lamentujcie, dęby Baszanu, bo leżą całe lasy zwalone na ziemię.

3. Posłuchajcie, jak uskarżają się pasterze! Zniszczone bowiem są całkowicie ich pastwiska. Posłuchajcie, jak ryczą lwy młode. Zniszczone bowiem zostały wszystkie nadjordańskie zarośla.

4. Tak mówi Pan i Bóg mój: Pilnujcie owiec, które mają być zabite.

5. Wasi kupcy zabijają je bowiem bezkarnie, nawet mówią: Błogosławiony bądź, Panie, za to, że uczyniłeś mnie bogatym. Pasterze też nie mają żadnej litości dla owiec.

6. Otóż Ja też nie będę miał już żadnej litości dla mieszkańców tej ziemi mówi Pan. Każdego męża wydam w ręce jego sąsiada i króla. Oni zniszczą cały kraj, a Ja nikogo już nie będę usiłował z ich rąk wydobyć.

7. Pilnowałem tedy owiec, które miały być zabite i były przeznaczone na zakup przez handlarzy. Wziąłem sobie dwie laski, z których jedną nazwałem Noam czyli "życzliwość", a drugą Hobelim czyli "zjednoczenie". I pilnowałem trzody.

8. Zgodnie z moją wolą w ciągu jednego tylko miesiąca musiało odejść trzech pasterzy. Straciłem już względem owiec cierpliwość, a i one zniechęciły się do mnie.

9. Powiedziałem tak: Nie będę was już pilnował. Co zaczęło ginąć, niech już ginie; co już zaginęło, niech zaginione pozostanie, a z tych, co ocalały, jedna niech pożera ciało drugiej.

10. Potem wziąłem moją łaskę Noam i połamałem ją na znak złamania przymierza, jakie zawarłem ze wszystkimi narodami.

11. W dniu owym zostało ono złamane. I wtedy przekonali się kupcy owiec, którzy na mnie patrzyli, że było to prawdziwie słowo Pańskie.

12. A ja powiedziałem do nich: Jeżeli uznacie to za słuszne, to przynieście tu należną mi zapłatę, jeżeli nie to zostawcie ją sobie. Wtedy oni odważyli mi moją zapłatę, to jest trzydzieści srebrników.

13. Wtedy Pan powiedział do mnie: Oddaj odlewnikowi te srebrniki, których byłem wart według ich szacunku. Wziąłem tedy trzydzieści srebrników i oddałem je odlewnikowi w domu Pańskim.

14. Potem połamałem moją drugą laskę, Hobelim, na znak złamania przymierza braterskiego, jakie istniało pomiędzy Judą oraz Izraelem.

15. A Pan powiedział do mnie: Weź jeszcze raz to, co nosił ze sobą niemądry pasterz!

16. Sprawię bowiem, że pojawi się w tym kraju pasterz, który nie będzie się troszczył o to, co idzie na zatracenie, nie będzie szukał tego, co zaginęło, nie będzie leczył tego, co zranione, o zdrowych też nie będzie się martwił. Sam będzie się żywił mięsem tłustych owiec i będzie im odcinał kopyta.

17. Biada niemądremu pasterzowi, który opuszcza swoją trzodę. Miecz już zawisł nad jego ramieniem, już dotyka jego oka prawego. Uschnie całkowicie jego ramię, zaniewidzi zupełnie na swe oko prawe.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

12 Wyrok. Słowo Pańskie o Izraelu. Wyrok Pana, który rozpostarł niebiosa, położył podwaliny ziemi i uformował ducha we wnętrzu człowieka:

2. Oto uczynię z Jerozolimy czarę, wypełnioną po brzegi oszałamiającym napojem dla wszystkich narodów dokoła dla Judy także, gdy przyjdzie czas oblężenia Jerozolimy.

3. W dniu owym uczynię Jerozolimę, głazem ogromnym dla wszystkich narodów. Ktokolwiek będzie próbował go podnieść, pokaleczy się dotkliwie. Wszystkie zaś narody ziemi zawrą przymierze przeciwko Jerozolimie.

4. W dniu owym wyrocznia Pana wprowadzę zamieszanie pomiędzy wszystkie

konie, a jeźdźców porażę obłędem. Ale wciąż będę miał moje oczy otwarte na dom Judy, podczas gdy wszystkie konie innych narodów oślepię.

5. Wtedy przywódcy oddziałów judzkich zaczną sobie myśleć: Jednak mieszkańcy Jerozolimy są silni Panem Zastępów, swym Bogiem.

6. W dniu owym sprawię, że przywódcy Judy będą jak kocioł na rozpalonym ognisku albo jak pochodnia płonąca wśród snopów. I tak pochłonięte zostaną wszystkie okoliczne narody, po prawej i po lewej stronie. Jerozolima jednak pozostanie dalej na swoim dawnym miejscu, w Jerozolimie.

7. Wtedy też Pan pośpieszy z pomocą namiotom Judy, żeby dom Dawida oraz wyniosłość mieszkańców Jerozolimy nie poczęły przewyższać Judy.

8. W dniu owym będzie Pan osłaniał mieszkańców Jerozolimy. I wówczas to nawet ten, kto był przedtem bardzo słaby, stanie się silny jak Dawid, cały zaś dom Dawida będzie niczym bóstwo lub jak anioł Pański na czele wszystkich.

9. A Ja w dniu owym pomyślę, jak wygładzić te wszystkie narody, które wyruszyły przeciw Jerozolimie.

10. Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jerozolimy wyleję ducha mojego miłosierdzia i modlitwy. I będą patrzeć na tego, którego sami przebodli. I z powodu niego będą ubolewać tak, jak ubolewa się po śmierci jedynego syna; opłakiwać go będą głośniej, niż opłakuje się pierworodnego.

11. W dniu owym płacz po umarłych będzie tak donośny, jak ongiś w HadadRimmon, na płaszczyźnie Megiddo.

12. Cały kraj będzie się smucił, każda rodzina oddzielnie: oddzielnie cały ród domu Dawidowego, oddzielnie wszystkie ich niewiasty, oddzielnie cały ród Natana i oddzielnie ich kobiety;

13. oddzielnie cały ród z domu Lewiego i oddzielnie ich kobiety; cały ród z domu Szimejego i oddzielnie ich kobiety; wszystkie ocalałe przy życiu rody, każdy ród oddzielnie i oddzielnie ich kobiety.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
World English Bible	King James Version	Grecka
Wulgata	Interlinearna	

13 Za dni owych źródło wytryśnie dla domu Dawida i dla mieszkańców Jerozolimy, aby ich oczyścić z grzechów i nieczystości.

2. W dniu owym wyrocznia Pana usunę z kraju imiona wszystkich bożków, tak że nikt już o nich nie będzie pamiętał. Wypędzę z kraju wszystkich proroków i uwolnię wszystkich od ducha nieczystości.

3. A jeśli potem ktoś wystąpi jako prorok, to nawet jego rodzice, czyli ojciec i matka, ci, co go na świat wydali, tak do niego powiedzą: Nie możesz się ostać przy życiu, bo kłamstw się dopuszczałeś w imię Pańskie. Jego ojciec i matka, ci, co go na swiat wydali, sami przeszyją go mieczem, ponieważ podawał się za proroka.

4. Za dni owych każdy prorok wstydu będzie doznawał z powodu widzeń, które przedtem ogłaszał. I nie będą się już przyodziewać w płaszcze z sierści po to, aby okłamywać innych.

5. Sami zresztą będą mówić: Nie jesteśmy prorokami, jesteśmy zwykłymi ludźmi, którzy uprawiają swoje pole. Od najwcześniejszej młodości pracujemy na polu.

6. A gdyby którego z nich zapytać: Co to za rany masz na piersiach? to odpowiedziałby: Zostałem pobity w domu mojego przyjaciela.

7. Miecz niech się uniesie na ciebie, posterzu mój, na ciebie mężu mojego zaufania wyrocznia Pana Zastępów. Gdy miecz ugodzi w pasterza, rozpierzchną się wszystkie jego owce. A Ja wyciągam prawicę nawet przeciwko słabym.

8. W całym kraju wyrocznia Pana dwie trzecie zostaną zniszczone; zostaną zniszczone, a tylko jedna trzecia ocaleje.

9. A i ta ocalała jedna trzecia będzie wrzucona do ognia, by mogła być oczyszczona, tak jak srebro wrzuca się do ognia, aby je wypróbować, tak jak próbuje się złoto. Wtedy zaczną wzywać mojego imienia, a Ja ich wysłucham. Co więcej, powiem im nawet: To jest mój lud. A lud będzie odpowiadał: Pan jest moim Bogiem.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

14 Oto nadchodzi dla Pana dzień, w którym na twoich oczach, będzie rozdzielone to, co zostało zabrane.

2. Zgromadzę bowiem wszystkie narody na wojnę przeciw Jerozolimie. Miasto zostanie zdobyte, z domów wszystko będzie zabrane, kobiety zostaną zhańbione. Połowa miasta pójdzie z ogniem, lecz ci, co ocaleją spośród ludzi, nie będą wyrzucani z miasta.

3. A wtedy Pan nadciągnie i będzie wojnę prowadził z narodami walcząc tak, jak zwykło się walczyć w dniu najcięższej bitwy.

4. W dniu owym stopy Jego staną na Górze Oliwnej, która znajduje się po stronie wschodniej, naprzeciw Jerozolimy. Wtedy Góra Oliwna rozstąpi się w samym środku i utworzy się głęboka rozpadlina, ciągnąca się ze wschodu na zachód. Jedna połowa góry przesunie się wtedy na północ, a druga na południe.

5. Wówczas zaczniecie szukać schronienia na równinach wśród moich gór, zaś owe równiny górskie sięgają aż do Asal. Będziecie uciekać, tak jak uciekaliście kiedyś, za dni Ozjasza, króla judzkiego, przed trzęsieniem ziemi. Wtedy przyjdzie Pan, mój Bóg, a z Nim wszyscy Jego święci.

6. Nie będzie już wtedy żadnego światła, tylko zimno i mróz.

7. I stanie się wówczas tak Pan wie o tym dobrze że nie będzie już ani dnia, ani nocy. Tylko wieczorem będzie jasno.

8. W dniu owym wytryśnie w Jerozolimie źródło i połowa jego wody popłynie do morza na wschód, a druga połowa do morza na zachodzie. Woda będzie płynąć w lecie i w ziemie.

9. Wtedy Pan stanie się królem całej ziemi. Będzie On wtedy jedynym władcą, jedyne też będzie Jego imię.

10. Cały kraj, poczynając od Geba aż po Rimmon na południe od Jerozolimy, zamieni się w równinę. Sama Jerozolima będzie jednak trwać na swojej górze niewzruszona na tym samym miejscu: od bramy Beniamina aż do miejsca dawnej bramy, potem w stronę Bramy Narożnej i od wieży Chananela aż do tłoczni królewskich.

11. Wszędzie tam będą mieszkać ludzie. Nie będzie już więcej żadnych zniszczeń, Jerozolima żyć będzie bezpiecznie.

12. A oto, co uczyni Pan wszystkim narodom, które prowadziły wojnę z Jerozolimą: ich ciała zaczną się same rozpadać, choć oni będą jeszcze trzymać się na nogach; oczy poblakną im w oczodołach, a język zdrętwieje w ustach.

13. Wprowadzi też Pan za dni owych wielkie zamieszanie wśród ludzi: jeden drugiego będzie chwytał za bary, jeden będzie podnosił rękę na drugiego.

14. Juda też zacznie walczyć przeciwko Jerozolimie, a wszystkie bogactwa z okolic zostaną tu zebrane razem: złoto, srebro i kosztowne szaty w bardzo wielkiej ilości.

15. Spotka ich taka sama zagłada jak kiedyś narody: padną wszystkie konie, muły, wielbłądy, osły i wszystkie inne zwierzęta, znajdujące się w tym obozie.

16. Jednakże kto spośród ludów ciągnących na Jerozolimę pozostanie przy życiu, będzie wyruszał co rok w drogę, aby modlić się do Pana Zastępów i obchodzić uroczyście Święto Namiotów.

17. Żadna zaś kropla deszczu nie spadnie u tych z jakiegokolwiek pokolenia ziemi by pochodzili którzy nie zechcą udać się

do Jerozolimy, ażeby się pomodlić do Króla
i Pana Zastępów.

18. Jeśli także naród egipski nie uda się
w drogę i nie nie przybędzie do Pana Za-
stępów,

19. spotka go to samo, co kiedyś uczynił
Pan tym ludom, które nie udały się na uro-
czyste obchody Święta Namiotów.

20. W dniu owym nawet na dzwoneczkach u koni pojawią się napisy: "Panu poświęcone", zaś zwykłe kotły z domu Pańskiego będą używane jak czary przed ołtarzem.

21. Każdy kocioł znajdujący się gdziekolwiek w Jerozolimie i na całej ziemi judzkiej zostanie poświęcony Panu Zastępów. Wszyscy przychodzący, by złożyć ofiarę, będą brać owe kotły i w nich gotować. A w domu Pana Zastępów nie będzie za dni owych już żadnych przekupniów.

Księga Malachiasza

1 2 3

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

1 Wyrok. Słowa Pana przekazane przez Malachiasza:

2. Kocham was, mówi Pan, lecz wy pytacie: Gdzie ta Twoja miłość? Czyż Ezaw nie jest bratem Jakuba? wyrocznia Pana a mimo to umiłowałem Jakuba,

3. Ezawa zaś miałem w nienawiści. Jego wszystkie wzgórza spustoszyłem, a całe jego dziedzictwo wydałem na pastwę szakalom.

4. Edom mówi, że jest cały w gruzach, ale że wkrótce podniesie się z ruin. Lecz Pan Zastępów tak oto mówi: Nawet jeśli odbudujecie, Ja znów wszystko zrujnuję. Cały kraj będzie zwany "Bezprawiem" i "ludem zagniewania Pańskiego na wieki".

5. Przekonacie się na własne oczy i powiecie: Wielki jest Pan i poza granice Izraela sięga.

6. Syn czci ojca, a sługa pana. A jeśli Ja jestem ojcem, to gdzież cześć dla Mnie? Jeśli Ja jestem Panem, to gdzie są ci, co się Mnie boją? Do was, kapłani, zwraca się Pan Zastępów, do was, którzy znieważacie me imię. Ale wy zaraz pytacie, jak znieważacie me imię?

7. Otóż przynosicie na mój ołtarz potrawy skażone i macie odwagę pytać, czym skażone zostały? Właśnie przez to, że mówicie, iż stół Pański to nic znowu tak ważnego.

8. Gdy ślepe zwierzę na ofiarę składacie, jest że to w porządku? Albo gdy przyprowadzacie zwierzę kulawe lub chore, to czy także jest wszystko w porządku? Spróbuj to ofiarować namiestnikowi! Czy znajdzie w tym upodobanie i czy ci okaże życzliwość? mówi Pan Zastępów.

9. Próbujcie więc teraz przebłagać Boga, by zechciał się wreszcie ulitować nad wami. Bo gdy Mu takie rzeczy niesiecie, to jak może wam okazać życzliwość? pyta Pan Zastępów.

10. Niechby się raczej znalazł ktoś u was, kto by podwoje świątyni zamknął, by nie zapalano na mym ołtarzu zbytecznego ognia! Nie znajduje w was bowiem upodobania żadnego mówi Pan Zastępów i nie są Mi miłe ofiary, co z rąk waszych pochodzą.

11. Bo od wschodu słońca aż po jego zachód wielkie jest moje Imię u narodów wszystkich mówi Pan Zastępów. I na każdym miejscu Imieniu memu będą składane całopalne ofiary, a także ofiary czyste. Zaprawdę, wielkie jest moje Imię wśród narodów mówi Pan Zastępów.

12. A wy bezcześcicie to Imię mówiąc, że na stole Pana można składać także skażone dary i że wcale to nie jest takie ważne.

13. Narzekacie między sobą mówiąc, po cóż umęczenie takie, i zapalacie ogień mówi Pan Zastępów . I przynosicie z zagrabionych zwierząt to, co chrome i słabe w darze. Mamże Ja to przyjmować z rąk waszych? pyta Pan.

14. Niech będzie tedy przeklęty ten oszust, co samca ze swej trzody już poprzysiągł Panu, ale potem zabija skażone zwierze. A przecież Ja jestem wielkim królem Pan Zastępów mówi i wszystkie narody drżą przed mym Imieniem.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska · World English Bible · Wulgata · Gdańska · King James Version · Interlinearna · Tysiąclecia · Grecka

2 Ale już zapadł na was wyrok, o kapłani!

2. Jeśli nie posłuchacie i w sercu sobie nie postanowicie czci oddawać Imieniu mojemu mówi Pan Zastępów, to rzucę na was moją klątwę i przeklnę wasze błogosławieństwo; przeklnę je, bo słów moich nie bierzecie do serca.

3. Oto będę wam odcinał ramiona, i twarze będę wam obrzucał mierzwą, mierzwą od waszych uroczystych ofiar, i każę was na niej rozciągać.

4. Wtedy się przekonacie, że po to taki wyrok wydałem na was, bo przymierze zawarłem z Lewim mówi pan Zastępów.

5. Moje przymierze to dla niego i życie, i pokój, jedno mu dałem i drugie, a do tego bojaźń: Powinien żyć moją bojaźnią i drżeć przed moim Imieniem.
6. Z ust jego wychodziły pouczenia prawe, nic przewrotnego nie znalazło się na jego wargach. Spokojnie i w prostocie przeszedł ze Mną przez życie, i za jego sprawą wielu grzech porzuciło.
7. Kapłańskie usta winny zawsze strzec poznania, z ust jego oczekuje się pouczeń roztropnych, gdyż jest on wysłannikiem Zastępów Pana.
8. Ale wyście zeszli z tej drogi i dopuściliście się wielu występków wskutek waszych fałszywych pouczeń. Przymierze Lewiego podeptaliście zupełnie mówi Pan Zastępów.
9. Sprawię przeto, że nikt was nie uszanuje, i poniżę was przed całym narodem, dlatego żeście drodze mej nie byli wierni, a w swoich pouczeniach mieliście wzgląd na osobę.
10. Czyż my wszyscy nie mamy Ojca wspólnego? Czyż nie ten sam Bóg nas wszystkich stworzył? Czemuż jesteśmy tak niesprawiedliwi jedni względem drugich i czemu bezcześcimy ojców naszych przymierze?
11. Niesprawiedliwie postępował Juda, zbrodni dopuszczano się wielu w Izraelu i w Jerozolimie. Juda zbezcześcił przybytek Pana i córkę bożka obcego wziął sobie za żonę.
12. Panie, ostrzeż człowieka, który tak postępuje, a także jego świadka i obrońcę, że usuniesz takich z namiotów Jakuba, gdy Panu Zastępów ofiary składać będą.
13. Sprawiliście, że łzy płyną po ołtarzu Pana. Płaczecie i narzekacie, to nie zwraca się Pan już ku ofiarom waszym i nie przyjmuje ich już z rąk waszych życzliwie.
14. A gdybyście pytali, dlaczego tak czyni, to dlatego, że Pan widział, co czyniłeś żonie twej młodości: jak byłeś wobec niej niewierny, choć twoją towarzyszką była niewiasta owa, z którą przecież zawarłeś przymierze.
15. Czyż to nie On stworzył ową jedność, istotę żywą? A celem tej jedności czyż nie jest Boże potomstwo? Miejcie się więc na baczności w waszym duchu i nie zdradzajcie żony młodości waszej.
16. A jeśli ktoś z odrazą odtrąci własną żonę (mówi Pan i Bóg Izraela), to potem kala się różnymi gwałtami, mówi Pan Zastępów. Miejcie się więc na baczności w waszym duchu i nie dopuszczajcie się bezprawia.
17. Zadręczacie Boga waszymi mowami i jeszcze pytacie: Czym Go zadręczamy? Otóż tym, że powtarzacie, iż miły w oczach Pan ten, który się zła dopuszcza, i że Pan w takich również ma upodobanie. Albo gdy pytacie, gdzie jest ten Bóg, który ma przyjść, by sądu dokonać.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
World English Bible | King James Version | Grecka
Wulgata | Interlinearna

3 Otóż wysyłam już mego anioła i on powinien Mi przygotować drogę. Wtedy zjawi się nagle w świątyni swojej Pan, na którego czekacie, i wysłannik przymierza, którego tak pragniecie. Oto już nadchodzi, mówi Pan Zastępów.
2. Lecz kto zdoła przetrwać dzień, w którym On nadejdzie? Kto będzie mógł się ostać, kiedy On się zjawi? Jest On bowiem jak ogień, co topi metale, lub jak roztwór ługu, którym pierze farbiarz.
3. I przystępi, by stopić i oczyścić srebro. Oczyści On synów Lewiego, tak ja oczyszcza się złoto lub srebro. I zaczną Panu przynosić nieskażone ofiary.
4. Judy i Jeruzalem ofiary znów będą Panu miłe, tak jak za dni minionych, jak w latach, co dawno minęły.
5. Ja zaś przychodzę, żeby was oczyścić, już wkrótce przybędę, aby me świadectwo dawać przeciwko czarownikom i cudzołożnikom, przeciwko krzywo przysięgającym i wszystkim, którzy zatrzymują zapłatę i uciskają wdowy i sieroty, cudzoziemcom praw ich w kraju nie przyznają i żadnego

szacunku Mi nie okazują tak mówi Pan Zastępów.

6. Otóż Ja, Pan, Ja się nie zmieniłem i wyście też nie przestali być synami Jakuba.

7. Od czasu ojców waszych odwracaliście się od moich przykazań i nie próbowaliście nawet ich zachowywać. Nawróćcie się do Mnie, to Ja też ku wam, się zwrócę mówi Pan Zastępów! Ale wy pytacie, jak to nwrócenie wyglądać powinno?

8. Czy wypada, by człowiek oszukiwał Boga? A wy Mnie przecież próbujecie oszukać. Zaraz zapytacie: Gdzież my Cię oszukujemy? Gdy Mi dziesięciny i ofiary składacie.

9. Przekleństwa na was zsyłam, lecz wy okłamujecie Mnie dalej, wy jako naród cały.

10. Całą dziesięcinę przynieście do śpichlerza, żeby w moim domu było dość jedzenia. Możecie Mnie wtedy wystawiać na próbę mówi Pan Zastępów czekając, czy zaraz potem otworzę wam niebieskie śluzy i ześlę na was w obfitości me błogosławieństwo.

11. Oddalę od was plagę polnego konika, aby wam nie niszczył zbóż na waszych polach. by w winnicach krzew winny mógł wydawać plony taki jest wyrok Pana Zastępów!

12. Szczęśliwie narody sławić was wtedy będą, bo w kraju waszym wszystkim będzie dobrze tak mówi Pan Zastępów.

13. Przykre jest to, co o Mnie mówicie mówi Pan. A wy zaraz pytacie: Cóż mówimy o Tobie?

14. Otóż mówicie, że nie ma sensu, aby służyć Bogu: Co nam z tego, że nakazów Jego zawsze słuchać będziemy i chodzić w szatach pokutnych przed Panem Zastępów?

15. Teraz raczej bezbożnych uznajemy za szczęśliwych bo złoczyńcom wiedzie się w życiu. Boga wystawiają na próbę, a jednak to im uchodzi bezkarnie.

16. Tak między sobą mówili ci wszyscy, co Pana się boją. I na wieść o tym wszystkim Pan ich wysłuchał. I na oczach Jego spisano to w księdze, w której znajdują się wszystkie wspomnienia o tych, co Pana się boją i czczą święte imię Jego.

17. W dniu mojego nadejścia mówi Pan Zastępów staną się moją szczególną własnością. Ja znów okażę im moją życzliwość, jak dobry ojciec względem posłusznego syna.

18. I znów sami zobaczycie różnicę między sprawiedliwym a niesprawiedliwym, między tym, co chętnie Bogu służy, i tym, co się przeciwko Panu Bogu buntuje.

19. I oto nadchodzi już dzień, który jest jak piec rozpalony i pełen ognia. Wyniośli i bezbożni w plewy się przemienią i wszystkich ich spali dzień, który nadchodzi tak mówi Pan Zastępów. Nie pozostanie po nich ni korzeń, ni żadna gałązka.

20. Dla was zaś, co się mojego Imienia boicie, wzejdzie niebawem sprawiedliwości słońce, a jego skrzydła przyniosą wam wybawienie. Wychodzić będziecie na zewnątrz i skakać z radości jak cielęta, które wybiegły z zagrody.

21. W dniu mojego przyjścia będziecie deptać bezbożnych własnymi stopami i będą dla was niczym proch ziemi tak mówi Pan Zastępów.

22. Pamiętajcie o prawie mojego sługi, Mojżesza. Na górze Horeb przekazałem mu ustawy i prawo dotyczące Izraela całego.

23. Nim jednak nadejdzie dzień Pański, dzień ów wielki i straszny bardzo, poślę do was przedtem proroka Eliasza.

24. Skieruje on znowu serca ojców ku synom i synów ku ojcom, żebym Ja nie musiał przychodzić, aby wydać całą tę ziemię na zgubę.

Ewangelia Mateusza

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama:

2. Abraham był ojcem Izaaka, Izaak był ojcem Jakuba, Jakub był ojcem Judy i jego braci.

3. Juda i Tamar byli rodzicami Faresa i Zary, Fares był oj cem Ezrona, Ezron był ojcem Arama.

4. Aram był ojcem Aminadaba, Aminadab był ojcem Naassona, Naasson był ojcem Salmona.

5. Salmon i Rahab byli rodzicami Booza, Booz i Rut byli rodzicami Obeda, Obed był ojcem Jessego.

6. Jesse był ojcem króla Dawida, Dawid zaś i dawna żona Uriasza byli rodzicami Salomona.

7. Salomon był ojcem Roboama, Roboam był ojcem Abiasza, Abiasz był ojcem Azy.

8. Aza był ojcem Jozafata Jozafat był ojcem Jorama, Joram był ojcem Ozjasza.

9. Ozjasz był ojcem Joatama Joatam był ojcem Achaza, Achaz był ojcem Ezechiasza.

10. Ezechiasz był ojcem Manassesa, Manasses był ojcem Amosa, Amos był ojcem Jozjasza.

11. Jozjasz był ojcem Jechoniasza i jego braci były to czasy zesłania do Babilonu.

12. A po zesłaniu do Babilonu: Jechoniasz był ojcem Salatiela, Salatiel był ojcem Zorobabela.

13. Zorobabel był ojcem Abiuda, Abiud był ojcem Eliakima, Eliakim był ojcem Azora.

14. Azor był ojcem Sadoka, Sadok był ojcem Achima, Achim był ojcem Eliuda.

15. Eliud był ojcem Eleazara Eleazar był ojcem Mattana, Mattan był ojcem Jakuba.

16. Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, a Maryja stała się matką Jezusa, zwanego Chrystusem.

17. Zatem wszystkich pokoleń było: od Abrahama do Dawida czternaście; od Dawida do niewoli babilońskiej również czternaście i od niewoli babilońskiej do Chrystusa także czternaście.

18. A oto jak było z narodzeniem Jezusa Chrystusa: Kiedy Maryja, Matka Jego, była dana za żonę Józefowi, nim jeszcze zamieszkali razem, poczuła, że stanie się matką za sprawą Ducha Świętego.

19. Wtedy Józef, mąż jej, ponieważ był człowiekiem prawym i nie chciał jej zniesławiać publicznie, postanowił oddalić ją od siebie po kryjomu.

20. Lecz kiedy uczynił to postanowienie, ukazał mu się we śnie anioł Pański i powiedział: Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć do siebie Maryi, małżonki twojej; to bowiem, co się w niej poczęło, pochodzi od Ducha Świętego.

21. Właśnie ona porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus; On to bowiem uwolni lud swój od jego grzechów.

22. A wszystko to stało się, aby się wypełniło słowo Pańskie wypowiedziane przez Proroka:

23. Oto panna pocznie i porodzi syna, któremu będzie nadane imię Emanuel, to znaczy: Bóg z nami.

24. Obudziwszy się Józef uczynił tak, jak mu nakazał anioł Pański: przyjął swoją małżonkę.

25. I chociaż żył z nią w dziewictwie, porodziła mu syna, któremu on nadał imię Jezus.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 A kiedy Jezus przyszedł na świat za czasów króla Heroda w Betlejem judzkim, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy

2. i pytali: Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę

jego na wschodzie i przyszliśmy, aby się mu pokłonić.

3. Usłyszawszy o tym król Herod przeraził się, a z nim cała Jerozolima.

4. Zwołał tedy wszystkich najwyższych kapłanów i uczonych w Piśmie spośród całego ludu i wypytywał ich, gdzie miał się narodzić Mesjasz.

5. A oni mu powiedzieli: W Betlejem judzkim, bo tak oto napisał Prorok:

6. A ty Betlejem, ziemio judzka, wcale nie jesteś najmniejsze z pokoleń Judy. Z ciebie przecież wyjdzie Władca, który będzie pasterzem Izraela, ludu mojego.

7. Wtedy Herod, przywoławszy potajemnie Mędrców, wypytywał ich dokładnie, kiedy się gwiazda ukazała.

8. A potem wysłał ich do Betlejem, mówiąc: Idźcie, wypytujcie dokładnie o Dziecię, a gdy tylko Je znajdziecie, dajcie mi znać, ażebym i ja także mógł pójść i złożyć Mu pokłon.

9. Usłyszawszy tedy takie polecenie od króla, udali się w drogę. Gwiazda zaś, którą widzieli na wschodzie, poprzedzała ich aż do miejsca, gdzie znajdowało się Dziecię; tam się też zatrzymała.

10. Widok tej gwiazdy napełnił ich bardzo wielką radością.

11. A gdy weszli do środka, zobaczyli Dziecię z Maryją, Matką Jego. Upadli tedy na kolana i oddali Mu hołd, a potem, otworzywszy swe szkatuły, złożyli w darze: złoto, kadzidło i mirrę.

12. A kiedy zostali we śnie pouczeni, by nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.

13. Po odejściu ich anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi i powiedział mu: Wstań, weź Dziecię i Jego matkę i uciekaj do Egiptu. Pozostaniesz tam tak długo, aż ci dam znak powrotu. Herod będzie bowiem szukał Dziecięcia, aby Je zabić.

14. Wstał zatem Józef, wziął jeszcze w nocy Dziecię i Matkę Jego i udał się do Egiptu,

15. gdzie też został aż do śmierci Heroda. W ten sposób miało się wypełnić słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego.

16. Tymczasem Herod, widząc, że został zwiedziony przez Mędrców, popadł w straszną złość i rozkazał pozabijać w Betlejem i w okolicy wszystkie dzieci nie mające jeszcze dwu lat, zgodnie z rachubą czasu podaną mu przez Mędrców.

17. I tak wypełniła się przepowiednia proroka Jeremiasza, który mówił:

18. Usłyszano w Rama krzyk, lament i płacz przejmujący. To Rachel opłakuje swoich synów i nie chce, by ją pocieszano, bo nie ma ich już.

19. A kiedy Herod zakończył swe życie, anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie jeszcze w Egipcie

20. i powiedział: Wstań, weź Dziecię i matkę Jego i wróć do ziemi izraelskiej. Nie żyją już bowiem ci, którzy zagrażali życiu Dziecięcia.

21. Wstał tedy, wziął Dziecię i matkę Jego i przybył do ziemi izraelskiej.

22. Lecz gdy się dowiedział, że w Judei rządzi po śmierci swego ojca, Heroda, Archelaus, bał się tam iść. Na polecenie otrzymane we śnie udał się do Galilei.

23. Przybywszy tam, osiadł w mieście zwanym Nazaret. I oto tak miała się spełnić przepowiednia proroków: Będzie nazwany Nazarejczykiem.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

3 W czasach owych pojawił się Jan Chrzciciel, który nauczał na Pustyni Judzkiej wołając:

2. Nawróćcie się, bo królestwo niebieskie jest blisko.

3. To właśnie do niego odnosiły się słowa Izajasza proroka, mówiącego: Głos wołajgcego na pustyni: Przygotujcie drogę dla Pana. Prostymi czyńcie Jego ścieżki.

4. Jan miał odzienie z sierści wielbłądziej,
a na biodrach pas ze skóry. Żywił się szarańczą i miodem leśnym.
5. Spieszono do niego z Jerozolimy, z całej Judei i ze wszystkich okolic nadjordańskich.
6. Chrzcił ludzi w wodach Jordanu, a oni
wyznawali swoje grzechy.
7. A kiedy widział, że przychodziło także wielu faryzeuszy i saduceuszy, żeby
się ochrzcić, począł wołać do nich: Plemię żmijowe, kto wam powiedział, że zdołacie uniknąć zbliżającego się gniewu?
8. Zatroszczcie się tedy o to, żeby wydawać owoc godny nawrócenia.
9. I nie pocieszajcie się nawzajem mówiąc: Mamy przecież ojca Abrahama. Zapewniam was bowiem, że Bóg z tych oto
kamieni może sobie powołać do życia synów Abrahama.
10. Siekiera już jest przyłożona do korzeni drzew: każde drzewo, które nie wydaje
dobrego owocu, będzie wycięte i wrzucone do ognia.
11. Ja chrzczę was wodą, abyście się nawrócili, lecz Ten, który przyjdzie po mnie,
jest mocniejszy ode mnie. Ja nie jestem nawet godzien nosić Jego sandałów. On to będzie was chrzcił w Duchu Świętym i w ogniu.
12. Ma On w ręku wiejadło, którym oczyści swe klepisko: ziarno zbierze do spichlerza, a plewy wrzuci do ognia, który nigdy
nie gaśnie.
13. Wtedy to pojawił się Jezus: przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, aby być przezeń ochrzczonym.
14. Lecz Jan odradzał Mu to mówiąc: Ty przychodzisz do mnie? To przecież ja powinienem być ochrzczonym przez Ciebie!
15. Lecz Jezus odpowiedział: Nie upieraj się teraz. Trzeba nam bowiem uczynić wszystko, co powinno się uczynić. Wtedy zgodził się Jan.
16. A Jezus, gdy tylko został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. I oto otworzyły się nad Nim niebiosa: i zobaczył Jezus,
jak Duch Boży w postaci gołębicy zstępował na Niego.
17. A głos z nieba zabrzmiał: Oto Syn mój umiłowany, w którym mam upodobanie.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
Brzeska | Poznańska | World English Bible
King James Version | Grecka | Wulgata
Interlinearna

4 Duch zaprowadził kiedyś Jezusa na pustynię, aby był poddany kuszeniu przez szatana.
2. Poszcząc tam przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, począł Jezus odczuwać głód.
3. Zbliżył się wtedy do Niego kusiciel i powiedział Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rozkaż tym kamieniom, żeby się zamieniły w chleby.
4. Lecz On mu odpowiedział: Napisane jest: Człowiek żyje nie samym chlebem, lecz wszelkim słowem, które pochodzi z ust Boga.
5. Wtedy zaprowadził Go diabeł do Miasta Świętego, umieścił Go na szczycie świątyni
6. i powiedział Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się na dół; napisane jest przecież: Dla Ciebie wyda On rozkaz swoim aniołom i będą Cię nosili na rękach, abyś nie zranił swej stopy o jakiś kamień.
7. A Jezus odpowiedział: Jest także napisane: Nie będziesz kusił Pana, Boga twego.
8. Jeszcze raz przystąpił do Niego diabeł i zaprowadził Go na bardzo wysoką górę; pokazał Mu wszystkie królestwa tego świata z całym ich blaskiem
9. i powiedział Mu: Dam Ci to wszystko, jeśli tylko upadłszy złożysz mi hołd.
10. Wtedy Jezus odpowiedział: Odejdź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Ty będziesz składał hołdy Panu, Bogu twemu, i tylko Jemu będziesz cześć oddawał
11. Wówczas dopiero diabeł Go opuścił, a zbliżyli się aniołowie i służyli Mu.
12. A kiedy Jezus dowiedział się o uwięzieniu Jana poszedł do Galilei

13. i ominąwszy Nazaret, zatrzymał się
w Kafarnaum, nad brzegiem jeziora, tam,
gdzie graniczą ze sobą Zabulon i Neftali.

14. I tak oto miała się wypełnić przepo-
wiednia proroka Izajasza:

15. Ziemia Zabulona, ziemia Neftalego,
droga nadmorska, kraj zajordański, Gali-
lea pogan.

16. Naród, który żył w ciemnościach, uj-
rzał światłość wielką. Jasność ukazała się
nad tymi, którzy mieszkali w mrocznej
krainie śmierci.

17. Od tego momentu począł Jezus na-
uczać wołając: Nawróćcie się, bo królestwo
niebieskie jest blisko.

18. Idąc kiedyś wzdłuż Morza Galilejskie-
go, zobaczył Jezus dwu braci: Szymona,
zwanego Piotrem, i Andrzeja, jego brata,
jak zarzucali sieć w morze; byli bowiem
rybakami.

19. I powiedział do nich: Chodźcie ze
Mną, a Ja sprawię, że będziecie łowić ludzi.

20. A oni, zostawiwszy sieci swe na miej-
scu, poszli za Nim.

21. Idąc dalej, zobaczył znów dwu braci:
Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata jego,
jak będąc w łodzi z ojcem swym Zebede-
uszem naprawiali sieci. Ich też przywołał
ku sobie.

22. I natychmiast, zostawiwszy łódź i ojca,
poszli za Nim.

23. Tymczasem obchodził całą Galileę,
nauczał w synagogach, ogłaszał Dobrą No-
winę królestwa i leczył wszelkie choroby i
wszystkie ludzkie słabości.

24. Wieść o Nim rozchodziła się aż po ca-
łej Syrii. Przynoszono Mu wszystkich nie-
szczęśliwych, dotkniętych chorobami, spa-
raliżowanych. A On ich uzdrawiał.

25. Wielkie tłumy zgromadziły się wokół
Niego z Galilei, z Dekapolu, z Jerozolimy, z
Judei i z Transjordanii.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

5 Widząc tłumy, wstąpił Jezus na wzgó-
rze i usiadł, a uczniowie Jego zbliżyli się
doń.

2. Otworzywszy tedy usta swoje nauczał
ich mówiąc:

3. Błogosławieni ubodzy duchem albo-
wiem do nich należy królestwo niebieskie.

4. Błogosławieni, którzy się smucą, albo-
wiem będą pocieszeni.

5. Błogosławieni cisi, albowiem odziedzi-
czą ziemię.

6. Błogosławieni, którzy cierpią głód i od-
czuwają pragnienie sprawiedliwości, albo-
wiem będą nasyceni.

7. Błogosławieni miłosierni albowiem do-
stąpią miłosierdzia.

8. Błogosławieni czystego serca, albo-
wiem zobaczą Boga.

9. Błogosławieni, którzy zabiegają o po-
kój, albowiem będą nazwani synami Boga.

10. Błogosławieni, którzy znoszą prześla-
dowania dla sprawiedliwości, do nich bo-
wiem należy królestwo niebieskie.

11. Błogosławieni jesteście, gdy was znie-
ważają, prześladują i obrzucają oszczer-
stwami z mego powodu.

12. Cieszcie się i radujcie, bo już ma-
cie wielką zapłatę w niebie. To przecież
tak właśnie prześladowano proroków, po-
przedników waszych.

13. Wy jesteście solą ziemi. Jeśli tedy sól
zwietrzeje, czym ją samą solić się będzie?
Na nic się już więcej nie zda, jak tylko by ją
wyrzucić na zewnątrz, gdzie zostanie po-
deptana przez ludzi.

14. Wy jesteście światłem dla całego
świata. Nie można ukryć miasta położone-
go na szczycie góry.

15. Nie zapala się też lampy po to, by ją
schować pod korcem. Przeciwnie, umiesz-
cza się ją na świeczniku, aby dawała świa-
tło tym wszystkim, którzy są w domu.

16. Tak też światło wasze niech jaśnieje na oczach wszystkich ludzi po to, żeby widzieli wasze dobre uczynki i wielbili za nie Ojca waszego, który jest w niebie.
17. Niech wam się nie wydaje, że przyszedłem, aby znieść Prawo i Proroków. Przyszedłem nie po to, by je znosić, lecz aby je wypełnić.
18. Zaprawdę mówię wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, nie będzie też opuszczone ani jedno "i", co więcej, nawet ani jedna kropka nad "i" nie zmieni się, dopóki nie zostanie wypełnione całe Prawo.
19. Tak więc kto by sam złamał choćby jedno z najmniejszych przykazań i zachęcał innych, aby podobnie czynili, będzie uważany za najmniejszego w królestwie niebieskim. I przeciwnie, kto będzie sam wypełniał przykazania i innym je głosił, zostanie uznany za wielkiego w królestwie niebieskim.
20. Zapewniam was bowiem: Jeśli waszą doskonałością nie będziecie przewyższać uczonych w Piśmie i faryzeuszy, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.
21. Słyszeliście, jak mówiono ojcom waszym: Nie zabijaj! A gdyby ktoś dopuścił się zabójstwa, będzie odpowiadał przed sądem.
22. Otóż Ja wam mówię, że kto by się rozgniewał na brata swego, ten już stanie przed sądem. A gdyby powiedział na swego brata: "głupcze", będzie odpowiadał przed Sanhedrynem. A gdyby mu powiedział: "bezbożniku", czeka go kara ognia piekielnego.
23. Gdy więc będziesz składał dar swój przed ołtarzem i przypomnisz sobie, że brat twój ma jakiś żal do ciebie,
24. zostaw twój dar tam przed ołtarzem, a idź i pojednaj się najpierw z bratem twoim. Potem dopiero wrócisz i złożysz twój dar.
25. Usiłuj pojednać się z nieprzyjacielem twoim, dopóki jeszcze jesteś z nim w drodze, aby nieprzyjaciel twój nie wydał cię w ręce sędziego, a sędzia w ręce strażnika, i aby cię nie wtrącono w ten sposób do więzienia.
26. Zaprawdę mówię ci: nie wyjdziesz stamtąd, dopóki nie wypłacisz się do ostatniego grosza.
27. Słyszeliście, że było powiedziane: Nie cudzołóż!
28. A ja wam mówię: każdy, kto patrzy pożądliwie na niewiastę, już popełnił z nią grzech cudzołóstwa w sercu swoim.
29. Jeśli twe oko prawe jest ci okazją do grzechu, wyłup je i rzuć daleko od siebie; lepiej jest bowiem stracić jeden z członków ciała, niż być wtrąconym z całym ciałem do piekła.
30. Jeśli twoja prawa ręka jest ci okazją do grzechu, odetnij ją i rzuć daleko od siebie; lepiej bowiem stracić jeden z członków ciała, niż być wtrąconym z całym ciałem do piekła.
31. Było też powiedziane: Kto oddala swoją żonę, powinien jej dać list rozwodowy.
32. A Ja wam mówię, iż każdy, kto oddala swoją żonę wyjąwszy przypadek małżeństwa nieważnego naraża ją na grzech cudzołóstwa. I kto by oddaloną pojął za żonę, również dopuszcza się cudzołóstwa.
33. Słyszeliście również, że powiedziano ojcom: Nie przysięgaj fałszywie. Dotrzymuj względem Pana swoich przyrzeczeń.
34. A ja wam mówię: Nie przysięgajcie w ogóle; ani na niebo, bo ono jest tronem Boga; ani na ziemię, bo ona jest podnóżkiem stóp Jego;
35. ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla.
36. Nie przysięgaj na głowę, bo nie możesz sprawić, aby choć jeden włos na niej stał się biały lub czarny.
37. Niech mowa wasza będzie: tak tak, nie nie. Wszystko, co powie się nadto pochodzi od złego.
38. Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb.
39. A Ja wam mówię: nie buntujcie się przeciwko temu, który wam źle czyni; przeciwnie, jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu jeszcze i drugi.

40. Jeśli ktoś pozywa cię przed sąd, by wziąć twoje ubranie, zostaw takiemu nawet i płaszcz twój.

41. Jeśli ktoś żąda, byś poszedł z nim tysiąc kroków, idź z takim nawet dwa tysiące.

42. Temu, który cię o coś prosi, daj; tego, który chce zaciągnąć u ciebie pożyczkę nie unikaj!

43. Słyszeliście że powiedziano: Miłuj bliźniego twego a nieprzyjaciela twego miej w nienawiści.

44. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, módlcie się za tych, którzy was prześladują.

45. W ten sposób okażecie się synami Ojca waszego, który jest w niebie i który sprawia przecież, że słońce wschodzi tak nad złymi, jak i nad dobrymi, a deszcz spada zarówno na sprawiedliwych, jak i niezbożnych.

46. Bo jeśli będziecie miłować tylko tych, którzy was miłują, to jakaż czeka was za to nagroda? Czyż nie postępują tak samo nawet celnicy?

47. Albo cóż nadzwyczajnego czynicie, jeśli pozdrawiacie tylko braci waszych? Czyż nie czynią tak samo nawet poganie?

48. Bądźcie tedy doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec Niebieski.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

6 Pamiętajcie, by nie spełniać dobrych uczynków na oczach ludzi po to, by je podziwiano. W przeciwnym bowiem razie nie otrzymacie zapłaty od Ojca waszego, który jest w niebie.

2. Gdy więc będziesz rozdawał jałmużnę, nie rozgłaszaj tego naprzód. Tak bowiem zachowują się w synagogach i na ulicach obłudnicy, którzy chcą, żeby ich ludzie chwalili. Zaprawdę mówię wam, tacy już otrzymali swoją zapłatę.

3. Kiedy ty dajesz jałmużnę, niechaj nie wie twoja lewa ręka o tym, co czyni prawa.

4. Niech twoja jałmużna pozostanie w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi także to, co ukryte, nagrodzi cię za nią.

5. A kiedy się modlicie, nie naśladujcie obłudników, czyli tych, którzy udają się na modlitwę do synagog i na skrzyżowania ulic po to, by ich lepiej widziano. Zaprawdę mówię wam: tacy już otrzymali swoją zapłatę.

6. Ty zaś, gdy będziesz się modlił, wejdź do swego mieszkania, zamknij za sobą drzwi i módl się do Ojca twego, który jest tam, w skrytości. A Ojciec twój, który widzi także i to, co ukryte, odpłaci ci za to.

7. Na modlitwach waszych nie bądźcie gadatliwi jak poganie, którzy sądzą, że gdy będą dużo mówić, prędzej zostaną wysłuchani.

8. Nie naśladujcie ich! Ojciec wasz wie przecież dobrze, czego wam potrzeba, nawet nim Go o to poprosicie.

9. Módlcie się tedy w ten sposób: Ojcze nasz, któryś jest w niebie. Niech będzie uświęcone imię Twoje,

10. niech przyjdzie królestwo Twoje, niech się dzieje wola Twoja, jak w niebie, tak i na ziemi.

11. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

12. Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom.

13. I nie poddawaj nas pokusie ale wybaw nas ode złego.

14. Jeśli tedy wy darujecie ludziom ich przewinienia, daruje wam również wasz Ojciec Niebieski.

15. A jeśli wy nie przebaczycie ludziom, to i wam nie przebaczy Ojciec wasz przewinień waszych.

16. Kiedy pościcie, nie bądźcie smutni jak obłudnicy, którzy przybierają smutny wygląd po to, by ludzie widzieli, że oni poszczą. Zaprawdę mówię wam, już mają swoją zapłatę.

17. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz,

18. ażeby twój post był widziany nie przez ludzi, lecz przez Ojca twojego, który jest tam, w ukryciu, iktóry widzi to, co ukryte. On to da ci zapłatę.

19. Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza je niszczy i skąd złodzieje wykradają je.

20. Gromadźcie sobie skarby w niebie. Tam nie zniszczy ich ani mól, ani rdza, ani nie wykradnie złodziej który się przez mur przedziera.

21. Gdzie jest bowiem twój skarb, tam, również będzie twoje serce.

22. Oko jest światłem ciała. Jeśli tedy oko twoje będzie zdrowe, całe ciało będzie pełne światłości.

23. Lecz jeśli oko twoje, będzie chore, całe ciało będzie pogrążone w ciemności. Tak więc gdy światłość w tobie będąca jest w rzeczywistości ciemnością, jakże ta ciemność musi być wielka!

24. Nikt nie może służyć dwom panom, gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego kochał, albo przywiąże się do jednego, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.

25. Oto dlaczego mówię wam: Nie troszczcie się o wasze życie; o to, co będziecie jedli i pili, ani o wasze ciało, myśląc, czym byście je przyodziali. Czyż życie nie jest więcej warte niż pokarm, a ciało czyż nie jest czymś więcej niż odzienie?

26. Przypatrzcie się ptakom w górze: nie sieją, nie zbierają plonów ani nie gromadzą ziarna w spichlerzach, a jednak wasz Ojciec Niebieski żywi je. Czyż nie jesteście warci więcej niż one?

27. Zresztą któż z was może, choćby o to najbardziej zabiegał, dorzucić do życia jedną chwilę?

28. A czemu się martwicie o odzienie? Popatrzcie na lilie polne, jak rosną! A przecież nie pracują ani przędą.

29. Otóż mówię wam, iż mimo to nawet Salomon w całym swoim blasku nie był ubrany jak którakolwiek z nich.

30. Jeśli tedy ziele polne, które dziś jest, a jutro będzie wrzucone do ognia, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie uczyni On jeszcze więcej dla was, o ludzie małej wiary!

31. Nie martwcie się więc mówiąc: Co będziemy jedli? Co będziemy pili? Czym się przyodziejemy.

32. Są to sprawy, o które zabiegają poganie. Ojciec wasz Niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.

33. Szukajcie naprzód królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane.

34. Nie troszczcie się tedy o dzień jutrzejszy: jutro zatroszczy się samo o siebie. Każdy dzień ma dosyć swojego strapienia.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

7 Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni.

2. Jak bowiem wy innych będziecie sądzić, tak też i was osądzą, a jaką miarą sami mierzyć będziecie, taką i wam odmierzą.

3. Jakże to jest, że widzisz w oku brata malutką zadrę, a we własnym oku nie dostrzegasz całej belki?

4. Albo jakże ty możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę ci zadrę z oka podczas gdy sam nosisz we własnym oku całą belkę?

5. Obłudniku, usuń najpierw ową belkę z własnego oka, to będziesz lepiej widział, jak usunąć zadrę z oka twego brata.

6. Nie dawajcie psom tego, co święte, nie rzucajcie pereł przed wieprze; mogą je bowiem podeptać, a potem rzucą się na was, aby i was rozszarpać.

7. Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; stukajcie, a otworzą wam.

8. Ktokolwiek bowiem prosi otrzymuje, kto szuka znajduje, a kto stuka temu otwierają.

9. Bo czy ktoś z was poda kamień własnemu dziecku, które prosi o chleb?

10. Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża?

11. Jeśli tedy wy, choć tak niedoskonali jesteście, potraficie dawać rzeczy dobre waszym dzieciom, to o ileż bardziej same dobrodziejstwa ześle Ojciec wasz Niebieski tym, którzy Go o to proszą!

12. Tak więc to, co chcecie, by wam inni czynili, wy sami innym czyńcie. To jest bowiem Prawo i Prorocy.

13. Wchodźcie przez bramę wąską, bo szeroka i przestronna droga prowadzi do zatracenia. A tak wielu nią kroczy!

14. Lecz brama, przez którą wchodzi się do życia, jest ciasna, a droga, która tam wiedzie, jest wąska. I tak niewielu ją znajduje !

15. Strzeżcie się fałszywych proroków, tych, co to przychodzą do was w owczej skórze, ale wewnątrz są to wilki drapieżne.

16. Po ich owocach rozpoznacie ich. Bo czyż zbiera się winogrona z cierni albo figi z ostu?

17. Tak więc każde drzewo dobre rodzi owoce dobre, a drzewo złe złe owoce rodzi.

18. Dobre drzewo nie może nawet rodzić złych owoców, a złe drzewo nie może rodzić owoców dobrych.

19. Wszelkie drzewo, które nie rodzi dobrego owocu, zostanie wycięte i wrzucone do ognia.

20. Po ich owocach poznacie ich.

21. Do królestwa niebieskiego wejdzie nie ten, kto mówi: Panie, Panie, lecz ten, kto czyni wolę Ojca Niebieskiego.

22. Wielu będzie mówić dnia owego: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imię Twoje? Czyż nie w imię Twoje wyrzucaliśmy czarty? Czyż nie dokonaliśmy w imię Twoje wielu cudów?

23. A wtedy powiem im otwarcie: Nigdy was nie znałem; odejdźcie ode Mnie, wy, którzy się dopuszczacie nieprawości.

24. Tak więc ktokolwiek słucha słów moich i według nich postępuje, podobny jest do człowieka, który buduje sobie dom na skale.

25. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, lecz on się nie zawalił, bo zbudowany był na skale.

26. Przeciwnie zaś: kto słucha słów moich, lecz nie wprowadza ich w życie, ten jest podobny do człowieka niemądrego, który buduje swój dom na piasku.

27. Przyszła ulewa, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, a on zawalił się i zostało po nim tylko wielkie rumowisko.

28. A kiedy Jezus przestał mówić, zdumienie ogarnęło rzeszę,

29. bo nauczał jak ktoś, kto ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

8 A kiedy zstąpił z góry, wielkie rzesze ruszyły za Nim.

2. A oto podszedł pewien trędowaty i upadłszy przed Nim, powiedział: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.

3. Wtedy Jezus wyciągnął rękę i dotknął go mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I natychmiast został oczyszczony z trądu.

4. Wtedy Jezus powiedział doń: Pamiętaj, żebyś nie mówił o tym nikomu, lecz idź, przedstaw się kapłanowi i złóż ofiarę przepisaną przez Mojżesza, by była dla nich świadectwem!

5. A kiedy Jezus wchodził do Kafarnaum, pewien setnik wyszedł Mu naprzeciw i prosił Go,

6. mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i strasznie cierpi.

7. Powiedział mu Jezus: Pójdę i uzdrowię go.

8. Lecz setnik na to: Panie, ja nie jestem godzien, abyś wszedł pod mój dach, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony mój sługa.

9. Bo ja, sam będąc podległy władzy, również mam poddanych mi żołnierzy. I kiedy mówię do jednego: Idź to on odchodzi. A kiedy mówię drugiemu: Przyjdź to przychodzi. A do sługi gdy mówię: Zrób to to on to zrobi.

10. Słysząc to Jezus zdziwił się bardzo i powiedział do tych, którzy szli za Nim: Zaprawdę mówię wam, u nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.

11. Otóż powiadam wam, że wielu przyjdzie ze wschodu i z zachodu, aby zasiąść na uczcie wspólnie z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim,

12. gdy tymczasem poddani królestwa zostaną wyrzuceni na zewnątrz, w ciemności, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.

13. A potem powiedział do setnika: Idź i niech się stanie tak, jak uwierzyłeś. I właśnie o tej godzinie został uzdrowiony jego sługa.

14. A przyszedłszy do domu Piotra, Jezus zobaczył matkę jego żony leżącą w gorączce.

15. Dotknął jej ręki i opuściła ją gorączka. Wstała tedy uzdrowiona i usługiwała Mu.

16. A gdy nadszedł wieczór, przyprowadzono doń bardzo wielu opętanych przez czarta. A On słowem tylko wypędził z nich złe duchy i uleczył wszystkich, którzy byli chorzy.

17. I tak miała się wypełnić przepowiednia Izajasza proroka: Słabości nasze wziął na siebie i obciążył się naszymi chorobami.

18. A widząc, jak otaczają Go rzesze, kazał Jezus udać się na drugi brzeg.

19. Wówczas to pewien uczony w Piśmie, zbliżywszy się do Niego, powiedział: Nauczycielu, pójdę z Tobą, dokąd tylko się udasz.

20. A Jezus odpowiedział: Lisy mają swe nory, ptaki, co latają w powietrzu gniazda, a Syn Człowieczy nie ma gdzie złożyć swej głowy.

21. A oto inny, ktoś spośród uczniów, zwrócił się doń ze słowami: Panie, pozwól mi pójść najpierw pogrzebać ojca mego.

22. Lecz Jezus odpowiedział: Chodź ze Mną, a grzebanie umarłych zostaw umarłym.

23. Potem wszedł do łodzi, a z Nim uczniowie Jego.

24. I oto zerwała się burza na morzu tak wielka, że łódź zalewały fale. A On spał.

25. Zbliżywszy się tedy do Niego, obudzili Go wołając: Ratuj, Panie, giniemy!

26. A On na to: Czemuż się boicie, o wy, małej wiary? A potem, powstawszy, uspokoił wicher i morze. I nastała wielka cisza.

27. A ludzie zdumieni mówili między sobą: Kimże On jest, że nawet wichry i morze są Mu posłuszne?

28. A kiedy znalazł się na drugim brzegu, w krainie Gadareńczyków, dwaj opętani, wyszedłszy spomiędzy grobów, zagrodzili Mu drogę. Byli pełni takiej dzikości, że nikt nie mógł przejść tą drogą.

29. I poczęli krzyczeć: Czego chcesz od nas, Synu Boga? Czy po to przyszedłeś, by nas nękać jeszcze przed czasem?

30. Znajdowało się tam również, w pewnej odległości, wielkie stado pasących się świń.

31. Mówiły więc demony do Jezusa: Jeśli nas wypędzisz, poślij nas w tę trzodę świń.

32. I powiedział im: Idźcie. Ruszyły więc i wstąpiły w świnie. I oto całe stado zwaliło się z urwistego brzegu do morza i zostało pochłonięte przez fale.

33. Pasterze zaś uciekli i przybywszy do miasta, opowiedzieli wszystko o tym, jak opętani zostali uleczeni.

34. Wtedy całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa. A gdy Go zobaczyli, prosili, ażeby opuścił ich kraj.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

9 Wstąpiwszy tedy do łodzi, przeprawił się z powrotem na drugą stronę i przybył do swego miasta.

2. I oto przyniesiono Mu paralityka, leżącego na łożu. Widząc ich wiarę, Jezus powiedział do paralityka: Miej ufność, synu! Twoje grzechy są ci odpuszczone.

3. A niektórzy spośród uczonych w Piśmie mówili między sobą: On bluźni.

4. Lecz Jezus, rozpoznawszy ich myśli powiedział: Po co te złe podejrzenia w sercach waszych?

5. Cóż jest łatwiej powiedzieć: "odpuszczają ci się twoje grzechy" czy też: "wstań i chodź"?

6. Żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów! A potem powiedział do paralityka: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu!

7. Wstał tedy i poszedł do swego domu.

8. A rzesze, które na to patrzyły, ogarnął strach. I uwielbiali Boga za to, że dał ludziom tak wielką władzę.

9. Odszedłszy stamtąd, zobaczył Jezus pewnego człowieka siedzącego przy cle, imieniem Mateusz. I powiedział do Niego: Chodź ze Mną. A on wstał i poszedł za Nim.

10. A kiedy znajdował się przy stole w pewnym domu, przyszło wielu celników i grzeszników, aby zasiąść do stołu wspólnie z Jezusem i Jego uczniami.

11. Spostrzegłszy to faryzeusze mówili do Jego uczniów: Dlaczego wasz Nauczyciel jada z celnikami i grzesznikami?

12. Lecz On, usłyszawszy to, powiedział: Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza.

13. Odejdźcie stąd i pomyślcie, co znaczą słowa: Miłosierdzia pragnę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem, by upominać sprawiedliwych, lecz grzeszników.

14. Zbliżyli się wtedy doń uczniowie Jana i zapytali: Dlaczego uczniowie Twoi nie poszczą, podczas gdy my podobnie jak faryzeusze zachowujemy liczne posty?

15. Jezus odpowiedział: Czyż goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest jeszcze z nimi? Przyjdą dni, kiedy oblubieniec zostanie zabrany. Wtedy będą pościć.

16. Nikt nie przyszywa laty z nowego materiału do starego ubrania, bo nowa łata powoduje rozdarcie ubrania i powstaje jeszcze większe uszkodzenie.

17. Nie wlewa się też młodego wina do starych bukłaków, bo pękają. Wówczas wino wycieknie i bukłaki się zmarnują. Młode wino wlewa się do nowych bukłaków i wtedy wszystko się ocala.

18. Kiedy jeszcze to mówił, oto zjawił się pewien przełożony synagogi i padając Mu do nóg powiedział: Przed chwilą umarła moja córka. Ale przyjdź, połóż na nią Twą rękę, to ożyje.

19. Tedy Jezus powstawszy udał się za nim z uczniami swymi.

20. A oto pewna kobieta cierpiąca od dwunastu lat na upływ krwi podeszła z tyłu i dotknęła brzegu Jego płaszcza.

21. Mówiła bowiem sobie: Jeśli się tylko dotknę Jego płaszcza, będę uzdrowiona.

22. A Jezus odwróciwszy się zobaczył ją i powiedział: Ufaj, córko, twoja wiara uzdrowiła cię. I od tego momentu kobieta była zdrowa.

23. A kiedy przyszedł Jezus do domu przełożonego i zobaczył fletnistów oraz tłum zawodzący, powiedział:

24. Wyjdźcie stąd! Dziewczynka nie umarła. Ona śpi. A oni wyśmiewali się z Niego.

25. Lecz kiedy usunięto tłum z wnętrza, On wszedł, wziął dziewczynkę za rękę, a ona wstała.

26. I rozeszła się o tym wieść po całym tamtejszym kraju.

27. A kiedy Jezus odchodził stamtąd, szli za Nim dwaj ślepcy wołając: Synu Dawida, zmiłuj się nad nami!

28. Gdy zaś Jezus już wszedł do domu, przystąpili do Niego niewidomi. Wtedy Jezus zapytał: Czy wierzycie, że Ja mogę to uczynić? A oni odpowiedzieli: Tak, Panie.

29. Dotknął tedy ich oczu i powiedział: Niech wam się stanie według wiary waszej.

30. I otworzyły się ich oczy. Wówczas Jezus nakazał im surowo: Pamiętajcie: nikt nie powinien o tym wiedzieć.

31. Ale oni, skoro tylko wyszli, roznieśli wieść o Nim po całej tamtej okolicy.

32. A gdy tamci wyszli, przyprowadzono mu opętanego, który był niemową.

33. Czart został wyrzucony, a niemy przemówił. Wtedy rzesze, podziwem zdjęte, poczęły wykrzykiwać: Nigdy nie widziano czegoś podobnego w Izraelu!

34. Lecz faryzeusze mówili: On przez księcia czartowskiego wyrzuca czarty.

35. A Jezus obchodził wszystkie osiedla i miasta, nauczając w synagogach, głosząc Dobrą Nowinę o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszystkie dolegliwości.

36. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli umęczeni i pozbawieni opieki jak owce, które nie mają pasterza.

37. Powiedział więc do swoich uczniów: Żniwo jest obfite, ale jakże mało robotników!

38. Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

10 Wezwawszy swych dwunastu uczniów, dał im Jezus władzę nad duchami nieczystymi, tak aby mogli je wypędzać i leczyć wszelkie choroby oraz niemoce.

2. A oto imiona dwunastu Apostołów: jako pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i Andrzej, brat jego. Potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan;

3. Filip i Bartłomiej; Tomasz i Mateusz celnik; Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz;

4. Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariota, ten, który Go zdradził.

5. Tych Dwunastu posłał Jezus na misję, dając im takie oto polecenie: Nie wchodźcie na drogę, która wiedzie do pogan, i nie wstępujcie do miasta Samarytan.

6. Idźcie raczej do owiec, zagubionych spośród ludu izraelskiego.

7. Wędrując ogłaszajcie, że królestwo niebieskie jest tuż.

8. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wyrzucajcie złe duchy. Darmoście otrzymali, darmo rozdawajcie.

9. Nie bierzcie do swych trzosów ani złota, ani srebra, ani miedzianych pieniędzy.

10. Nie zabierajcie w drogę ani torby podróżnej, ani dwu ubrań, ani sandałów, ani laski. Wart jest bowiem robotnik strawy swojej.

11. Gdy wejdziecie do jakiegoś miasta lub osiedla, dowiedzcie się, kto tam jest godny, i u tego zostańcie aż do waszego odejścia.

12. Wchodząc do jego domu, pozdrówcie go.

13. Jeśli dom jest tego godny, niech zstąpi nań pokój wasz; jeśli nie, niech wasz pokój powróci do was.

14. A gdzie nie zechcą was przyjąć ani słuchać słów waszych, wyjdźcie z takiego domu lub miasta, strząsając kurz ze stóp waszych.

15. Zaprawdę mówię wam, że w dzień sądu Sodomę i Gomorę spotka los mniej przykry niż to miasto.

16. Oto posyłam was jak owce między wilki. Bądźcie roztropni jak węże, a niewinni jak gołębie.

17. Miejcie się na baczności przed ludźmi: będą was bowiem stawiać przed sądami, będą was biczować w swych synagogach.

18. Będą was też prowadzić z mojego powodu przed namiestników i królów, abyście składali zeznania przed nimi i przed poganami.

19. Lecz kiedy was pozwą, nie martwcie się w niepokoju, co i jak będziecie mówić: będzie wam dane w owej chwili, co i jak trzeba mówić.

20. Bo to nie wy będziecie mówić, lecz Duch Ojca waszego przemówi przez was.

21. Brat wyda na śmierć własnego brata, a ojciec własne dziecko; dzieci wystąpią przeciwko własnym rodzicom i doprowadzą ich do zguby.

22. A wy będziecie przedmiotem nienawiści dla wszystkich z powodu mojego imienia, lecz kto wytrwa do końca, będzie zbawiony.

23. Gdy was zaczną prześladować w jednym mieście, schrońcie się do drugiego, a jeśli i w tym będą was poszukiwać, uchodźcie do trzeciego. Zaprawdę mówię wam, że nie skończycie nawet z miastami Izraela zanim przyjdzie Syn Człowieczy.

24. Uczeń nie jest ponad mistrzem ani sługa nie przewyższa swego pana.

25. Wystarczy, że uczeń będzie dorównywał swemu nauczycielowi, a sługa panu. A jeżeli Pana domu uznali za Belzebuba, to o ileż bardziej uczynią to samo z domownikami Jego!

26. A zatem nie lękajcie się ich! Nic bowiem nie jest zakryte, co by nie miało być odsłonięte, nic też nie pozostaje w takiej tajemnicy, by nie miało być ujawnione.

27. Co mówię wam w ciemności, opowiadajcie w pełni dziennego światła, a co posłyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach.

28. Nie bójcie się więc tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą! Bójcie się raczej Tego, który może wtrącić do piekła i duszę, i ciało.

29. Czyż nie sprzedaje się dwu wróbli za jednego asa? A jednak żaden z nich nie spada na ziemię bez woli Ojca.

30. A wy? Przecież wszystkie włosy wasze są policzone!

31. Nie bójcie się więc: jesteście warci więcej niż mnóstwo wróbli.

32. Ktokolwiek opowie się za Mną wobec ludzi, Ja ze swej strony opowiem się za nim przed Ojcem moim, który jest w niebie.

33. Lecz kto się Mnie wyprze przed ludźmi, tego i Ja wyprę się przed Ojcem moim, który jest w niebie.

34. Nie myślcie, że przyszedłem, by zaprowadzić pokój na ziemi. Nieprzyszedłem, by przynieść pokój, ale miecz.

35. Przyszedłem bowiem, aby przeciwstawić człowieka jego własnemu ojcu, córkę jej własnej matce, a synową matce jej męża.

36. I tak staną się nieprzyjaciółmi człowieka domownicy jego.

37. Kto kocha swego ojca lub swoją matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha swego syna lub swoją córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.

38. Kto nie bierze swego krzyża i nie idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.

39. Kto znajdzie swoje życie, straci je; a kto straci swoje życie ze względu na Mnie, znajdzie je.

40. Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał.

41. Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma zapłatę proroka, a kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, otrzyma zapłatę sprawiedliwego.

42. Ktokolwiek poda kubek zimnej wody jednemu z tych maluczkich, jako że jest uczniem moim, zaprawdę powiadam wam, nie minie go nagroda.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

11 A kiedy Jezus skończył udzielanie tych pouczeń swym dwunastu uczniom, wyruszył stamtąd, by nauczać i głosić Dobrą Nowinę w ich miastach.

2. Tymczasem Jan, dowiedziawszy się w więzieniu o czynach Jezusa, posłał do Niego swych uczniów z takim oto zapytaniem:

3. Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też winniśmy oczekiwać na innego?

4. A Jezus odpowiedział im: Idźcie i opowiedzcie Janowi o tym, co słyszycie i co oglądacie:

5. ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci
są oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmar-
twychwstają, a ubogim opowiada się Dobrą
Nowinę.
6. Błogosławiony zaś ten, kto się ze Mnie
nie zgorszy.
7. A kiedy wysłannicy odeszli, począł Je-
zus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli
oglądać na pustyni: Trzcinę chwiejącą się
na wietrze?
8. No więc, co wyszliście oglądać: Czło-
wieka ubranego w miękkie szaty?... Ależ ci,
co się ubierają w miękkie szaty, mieszkają
w pałacach królewskich...
9. Po coście więc wyszli? Żeby zobaczyć
proroka? O tak! Zapewniam was nawet
więcej niż proroka.
10. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja
posyłam mojego wysłannika, który będzie
przygotowywał drogę przed Tobą.
11. Zaprawdę mówię wam: wśród naro-
dzonych z niewiasty nie pojawił się nikt,
kto byłby większy od Jana Chrzciciela. A
tymczasem najmniejszy w królestwie Bo-
żym jest od niego większy.
12. Od czasów Jana Chrzciciela aż do-
tychczas królestwo niebieskie gwałt cierpi
i gwałtownicy zdobywają je siłą.
13. W rzeczywistości bowiem wszyscy
prorocy i Prawo prorokowali aż do czasów
Jana.
14. A on jeśli chcecie mi wierzyć on jest
Eliaszem, który ma przyjść ponownie.
15. Kto ma uszy, niech słucha!
16. Do czegóż mam przyrównać to po-
kolenie? Jest ono podobne do dzieci, któ-
re znalazłszy się na placu, czynią innym
wymówki:
17. Graliśmy wam na flecie, a wyście nie
tańczyli; śpiewaliśmy pieśni smutne, a wy
nie uderzaliście się w piersi!
18. Kiedy bowiem przyszedł Jan, nie jadł
i nie pił to powiedziano: Opętany.
19. A kiedy przyszedł Syn Człowieczy,
kiedy jadł i pił, to powiedziano: Oto obżar-
tuch i pijak, przyjaciel celników i grzesz-
ników! Ale przyznano rację mądrości ze
względu na jej czyny.
20. A potem zaczął wyrzekać na miasta,
które były świadkami Jego najliczniejszych
cudów, a jednak nie nawróciły się.
21. Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Bet-
saido! Gdyby bowiem cuda, które się u was
zdarzyły, miały miejsce w Tyrze i w Sydo-
nie, dawno już czyniłyby skruchę w worze
pokutnym i w popiele.
22. Otóż mówię wam, że w dzień sądu Tyr
i Sydon spotka los mniej surowy niż was.
23. A ty, Kafarnaum? Czy sądzisz, że bę-
dziesz wyniesione aż pod niebiosa? Aż do
piekła będziesz strącone! Bo gdyby cuda,
które się u ciebie dokonały, miały miejsce
w Sodomie, istniałaby do dnia dzisiejszego.
24. Otóż mówię wam, że w dzień sądu zie-
mię Sodomy spotka los mniej surowy niż
was.
25. Tego czasu Jezus rzekł: Uwielbiam
Cię, Ojcze, Władco nieba i ziemi, iżeś za-
krył to wszystko przed mądrymi i uczony-
mi, a objawiłeś całkiem maluczkim.
26. Tak, Ojcze! Tak sobie upodobałeś.
27. Wszystko zostało Mi oddane przez Oj-
ca mego i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec,
podobnie jak nikt nie zna Ojca, tylko Syn
oraz ten, któremu On chce to objawić.
28. Przyjdźcie do Mnie wy wszyscy, któ-
rzy jesteście utrudzeni i uginacie się pod
ciężarem, a Ja wam sprawię ulgę.
29. Włóżcie na siebie moje jarzmo i bądź-
cie podobni do Mnie. Ja jestem cichy i po-
kornego serca. A wówczas znajdziecie ulgę
dla dusz waszych.
30. Moje jarzmo jest słodkie, a brzemię
moje lekkie.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

12 W tym czasie przechodził Jezus
pewnego szabatu przez pola między zbo-
żami. Uczniowie Jego, ponieważ byli już
głodni, poczęli zrywać kłosy i jeść ziarna.

2. Widząc to faryzeusze powiedzieli: Popatrz, uczniowie twoi czynią to, czego nie wolno czynić w szabat!

3. Lecz On im odpowiedział: Czyż nie czytaliście, co czynił Dawid i jego towarzysze, gdy im głód dokuczał?

4. O tym, jak wszedł do domu Bożego i jak zjedli chleby pokładne, właśnie te chleby, których nie wolno było spożywać ani jemu, ani towarzyszom jego, lecz tylko kapłanom?

5. Albo czy nie czytaliście również w Prawie, że właśnie w dzień szabatu kapłani łamią szabat, i to w świątyni, będąc przy tym bez winy?

6. Otóż oświadczam wam, że jest tu ktoś większy od świątyni.

7. Gdybyście zrozumieli, co znaczą słowa: Miłosierdzia pragnę, a nie ofiary, nie potępialibyście ludzi, którzy są bez winy.

8. Syn Człowieczy jest bowiem panem szabatu.

9. I udał się stamtąd do ich synagogi.

10. Był tam człowiek, który miał uschłą rękę. I postawiono Mu pytanie po to, by Go potem oskarżyć: Czy wolno w szabat uzdrawiać?

11. Lecz On im odpowiedział: Gdyby ktoś z was miał jedną jedyną owcę i ta wpadłaby mu w jakiś dół właśnie w dzień szabatni, czy nie poszedłby, żeby ją wyciągnąć?

12. Otóż o ile ważniejszy jest od owcy człowiek! Tak więc wolno jest spełnić w szabat dobry uczynek.

13. A potem powiedział do człowieka z uschłą ręką: Wyciągnij rękę. I wyciągnął ją. I okazała się tak zdrowa, jak druga.

14. Wówczas faryzeusze, wyszedłszy, zastanawiali się, jak by Go mogli zgładzić.

15. Lecz Jezus, wiedząc to, odszedł stamtąd. Wielu poszło za Nim, a On uzdrawiał wszystkich,

16. nakazując jednak, aby Go nie wyjawiali.

17. I tak miała się wypełnić przepowiednia proroka Izajasza:

18. Oto sługa mój, którego sobie wybrałem, mój umiłowany, w którym ma upodobanie moje serce. Na Niego sprowadzę mojego Ducha, a On będzie głosił sprawiedliwość poganom.

19. Nie będzie On wszczynał kłótni ani podnosił głosu i na publicznych drogach nikt Go nie usłyszy.

20. nadłamanej trzciny nie złamie i nie dogasi knota, który jeszcze dymi dopóki nie przeprowadzi sprawiedliwości aż do chwalebnego zwycięstwa.

21. W Jego imieniu narody będą pokładać nadzieję.

22. Przyprowadzono Mu wtedy opętanego, który był też ślepcem i niemową. I uzdrowił go tak, że niemowa mógł mówić i widzieć.

23. A ludzie, stojący tam całą rzeszą, podziwem zdjęci pytali: Czyż nie jest to Syn Dawida?

24. Lecz faryzeusze, słysząc to, mówili: On wypędza złe duchy tylko przez Belzebuba, księcia demonów.

25. A Jezus znając ich myśli powiedział: Każde królestwo podzielone samo w sobie pustoszeje. I żadne miasto ani dom, gdy w nim zapanuje rozdwojenie, nie będzie mogło się ostać.

26. Otóż jeżeli szatan wypędza szatana, to sam ze sobą jest skłócony. Wobec tego jakże zdoła on utrzymać swoje królestwo?

27. A jeśli Ja wyrzucam złe duchy przez Belzebuba, to przez kogo wyrzucają je wasi synowie? Tak więc oni będą waszymi sędziami.

28. Lecz jeśli Ja wyrzucam złe duchy przez Ducha Bożego, to rzeczywiście już przyszło do was królestwo Boże.

29. Albo jak może ktoś wejść do domu jakiegoś siłacza i zabrać jego rzeczy, nie obezwładniwszy go przedtem? Dopiero wtedy będzie mógł złupić jego dom.

30. Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest, a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza.

31. Dlatego mówię wam, że każdy grzech
i każde bluźnierstwo będzie ludziom prze-
baczone, ale bluźnierstwo przeciwko Du-
chowi nie będzie odpuszczone.
32. I nawet jeśli ktoś powie jakieś słowo
przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie
mu to przebaczone, lecz jeśli będzie mówił
przeciwko Duchowi Świętemu, nie zosta-
nie mu to przebaczone ani w tym życiu,
ani w przyszłym.
33. Dokonajcie tego, żeby jakieś drzewo
było dobre, a wówczas i jego owoc będzie
dobry; uczyńcie to drzewo złym, a wtedy i
jego owoc będzie niedobry. Bo drzewo po-
znaje się po owocu.
34. Plemię żmijowe! Jakże wy możecie po-
wiedzieć coś dobrego, skoro jesteście zły-
mi? Przecież to z obfitości serca usta mó-
wią.
35. Człowiek dobry wydobywa ze swego
skarbca dobrego rzeczy dobre, a człowiek
zły wydobywa rzeczy złe ze swego skarbca
złego.
36. Otóż zapewniam was, że w dzień sądu
będą ludzie odpowiadać za każde próżne
słowo, które wypowiedzą kiedykolwiek.
37. Bo właśnie według słów twoich bę-
dziesz usprawiedliwiony i według słów
twoich będziesz potępiony.
38. Na to kilku uczonych w Piśmie i fary-
zeuszy powiedziało do Niego: Nauczycielu,
chcemy, żebyś nam pokazał jakiś znak.
39. A On im odpowiedział: To plemię złe
i wiarołomne żąda znaku, lecz nie będzie
mu dany inny, jak tylko znak proroka Jo-
nasza.
40. Jak bowiem Jonasz przebywał we wnę-
trzu wielkiej ryby przez trzy dni i trzy no-
ce, tak też Syn Człowieczy będzie się znaj-
dował w łonie ziemi trzy dni i trzy noce.
41. Mieszkańcy Niniwy powstaną na sąd
razem z tym pokoleniem i potępią je, bo
oni czynili pokutę na wezwanie Jonasza, a
tu jest przecież ktoś o wiele większy niż
Jonasz.
42. Królowa z Południa powstanie na sąd
z tym pokoleniem i również je potępi. Bo
oto ona przyszła z krańców ziemi, ażeby
przysłuchiwać się mądrości Salomona, a
tu jest przecież ktoś o wiele większy od
Salomona!
43. Kiedy duch nieczysty wyjdzie z czło-
wieka, krąży po miejscach bezwodnych i
szuka odpoczynku. A gdy go nie znajduje,
44. mówi sobie: Wrócę do tego domu,
z którego wyszedłem. I przybywając tam,
znajduje wszystko wolne, umocnione i
uporządkowane.
45. Odchodzi więc, aby wziąć ze sobą
siedmiu innych duchów, gorszych od sie-
bie. Przychodzą tam i zamieszkują. I to, co
spotka człowieka na końcu, jest gorsze od
tego, co było na początku. Tak też będzie i
z tym pokoleniem przewrotnym.
46. A kiedy On jeszcze przemawiał do
tłumów, przyszła do Niego matka i bracia.
Zatrzymawszy się na zewnątrz, chcieli coś
powiedzieć.
47. I mówi Mu ktoś: Oto Twoja matka i
Twoi bracia stoją na zewnątrz i chcą Ci
coś oznajmić.
48. Lecz Jezus odpowiedział tak człowie-
kowi który Mu o tym doniósł: Kto jest moją
matką i kto to są moi bracia?
49. I wskazawszy ręką na swoich uczniów
dodał: Oto moja matka i bracia.
50. Ktokolwiek bowiem spełnia wolę mo-
jego Ojca, który jest w niebie, ten jest mo-
im bratem, siostrą i matką.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

13 A dnia tego wyszedł Jezus z domu i
usiadł na brzegu morza.
2. I zgromadziły się wokół Niego tak wiel-
kie rzesze, że aż wstąpił do łodzi i tam
usiadł, a tłum został nad brzegiem.
3. I mówił im wiele przez przypowieści w
te słowa: Oto wyszedł siewca siać.
4. A kiedy siał, niektóre ziarna padły na
drogę, a ptaki nadleciawszy wydziobały je.

5. Inne padły na grunt skalisty, tam, gdzie nie miały wiele ziemi. Niebawem wzeszły, bo nie były na dużej głębokości,

6. ale gdy ukazało się słońce, zostały spalone i uschły bo nie miały korzenia.

7. Jeszcze inne padły między ciernie. A ciernie wybujały i zagłuszyły je.

8. I wreszcie inne padły na dobrą ziemię i wydały plon stokrotny, sześćdziesięciokrotny i trzydziestokrotny.

9. Kto ma uszy, niech słucha.

10. A uczniowie zbliżywszy się do Niego zapytali: Dlaczego nauczasz ich w przypowieściach?

11. I odpowiedział im: Wam dane jest poznać tajemnice królestwa niebieskiego, a im nie.

12. Bo temu, który ma, będzie dodane i będzie posiadał aż w nadmiarze, a temu, który nie ma, będzie zabrane nawet to, co ma.

13. To właśnie dlatego mówię do nich w przypowieściach: patrzą bowiem, a nie widzą, i słuchają, a nie słyszą i nie rozumieją.

14. I tak to wypełnia się na nich przepowiednia Izajasza, który mówił: Będziecie się wsłuchiwać, ale nic nie zrozumiecie i będziecie się przyglądać bardzo, ale nie zobaczycie.

15. Skamieniało bowiem serce tego ludu, ciężko im było usłyszeć coś uszami, a oczy swoje zamknęli po to, aby przypadkiem nie zobaczyli oczyma i nie usłyszeli uszami; żeby nie pojęli umysłem i nie nawrócili się, i żebym ich nie uleczył.

16. Wasze zaś oczy błogosławione, bo widzą; błogosławione uszy wasze, bo słyszą.

17. Zaprawdę bowiem mówię wam, że wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło widzieć to, co wy widzicie, ale nie zobaczyło, i słyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszało!

18. Posłuchajcie zatem przypowieści o siewcy:

19. Gdy ktoś słucha nauki o królestwie, ale nie rozumie jej, wtedy przychodzi zły duch i zabiera to, co zostało zasiane w sercu tego człowieka. Taki człowiek to inaczej ziarno, zasiane przy drodze.

20. A ziarno zasiane na gruncie skalistym to człowiek, który słucha nauki i przyjmuje ją natychmiast z radością.

21. Nie ma jednak w sobie korzenia, jest człowiekiem chwiejnym. Kiedy przychodzi ucisk albo prześladowanie z powodu owej nauki, natychmiast upada.

22. Ziarno zasiane między ciernie to człowiek, który słucha nauki, ale troski tego świata i zwodnicze bogactwa zdusiły słowo tak, że nie może wydać owocu.

23. Ziarno rzucone na glebę dobrą oznacza człowieka, który słucha nauki i rozumie ją. Taki przynosi owoc już to stokrotny, już to sześćdziesięciokrotny, już to trzydziestokrotny.

24. Opowiedział im też inną przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie do człowieka, który zasiał na swoim polu dobre ziarno.

25. Lecz kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał kąkolu między pszenicę i odszedł.

26. A kiedy zboże podrosło i wypuściło kłosy, ukazał się także i kąkol.

27. Wówczas słudzy przyszli do właściciela i powiedzieli mu: Panie, czyż nie zasiałeś na twoim polu dobrego ziarna? Skąd się w nim wziął kąkol?

28. A on odpowiedział: Człowiek nieprzyjazny uczynił to. Tedy zapytali słudzy: Czy chcesz, żebyśmy poszli i powyrywali kąkol.

29. Lecz On odpowiedział: Nie, żebyście wyrywając kąkol nie zniszczyli przypadkiem i pszenicy.

30. Pozwólcie jednemu i drugiemu rosnąć aż do żniwa. A podczas żniw powiem robotnikom: Zbierzcie naprzód kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie, a potem zniesiecie pszenicę do mojego spichlerza.

31. Powiedział im też inną przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do ziarenka gorczycy, które wziął człowiek i zasiał na swym polu.

32. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz kiedy wyrośnie, okazuje się największym wśród krzewów i staje się nawet drzewem, tak że ptaki, co żyją w powietrzu, nadlatują i zakładają gniazda na jego gałęziach.
33. Powiedział im jeszcze inną przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do kwasu, który wzięła pewna kobieta i włożyła w trzy miary mąki, aby się wszystko zakwasiło.
34. Wszystko to mówił Jezus do tłumów w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił.
35. I tak miała się wypełnić przepowiednia Proroka: Otworzę me usta, aby głosić przypowieści, będę ogłaszał rzeczy zakryte od założenia świata.
36. A potem zostawiając rzesze, przybył do domu. Wtedy uczniowie przyszli do Niego i powiedzieli: Wytłumacz nam przypowieść o kąkolu na roli.
37. A On odpowiadając im rzekł: Tym, który zasiewa dobre ziarno, jest Syn Człowieczy.
38. Rolą jest świat, dobrym ziarnem są poddani królestwa, a kąkolem synowie czarta.
39. Ów nieprzyjaciel, który zasiał kąkol to szatan, żniwem jest koniec świata, a żniwiarzami aniołowie.
40. Podobnie jak zbiera się kąkol i spala w ogniu, tak też będzie przy końcu świata.
41. Syn Człowieczy wyśle swoich aniołów, a ci zgromadzą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i wszystkich, którzy się dopuszczają nieprawości.
42. I wrzucą ich do ognistego pieca, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.
43. Tymczasem sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w królestwie ich Ojca. Kto ma uszy, niech słucha.
44. Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w ziemi. Znalazł go pewien człowiek i ponownie ukrył. A potem, uradowany bardzo, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę ziemię.
45. Królestwo niebieskie jest też podobne do kupca, poszukującego rzadkich pereł.
46. Gdy znajdzie jakąś bardzo cenną, idzie, sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje tę perłę.
47. Królestwo niebieskie jest nadto podobne do sieci, które rzuca się w morze i zagarnia różne rodzaje ryb.
48. Kiedy się napełnią, rybacy wyciągają je na brzeg. A potem siadają i wybierają dobre ryby do koszów, a złe wyrzucają.
49. Tak też będzie i przy końcu świata: zjawią się aniołowie, oddzielą złych od sprawiedliwych
50. i wrzucą do rozpalonego pieca. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
51. Czy zrozumieliście to wszystko? A oni odpowiedzieli: Tak.
52. Tedy rzekł do nich: Tak więc każdy uczony w Piśmie, gdy staje się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do pana domu, który wydobywa ze swego skarbca to, co nowe, i to, co stare.
53. A kiedy skończył nauczać w przypowieściach, odszedł z tamtych okolic.
54. Przyszedł w swe ojczyste strony i nauczał ludzi w ich synagogach tak, że wszyscy pełni podziwu pytali: Skąd u Niego taka mądrość i te cuda?
55. Czyż nie jest to syn cieśli? Czyż Jego matka nie nazywa się Maryja, a bracia Jego Jakub, Józef, Szymon i Juda?
56. A Jego siostry czy nie są wszystkie wśród nas? Skąd więc Mu to wszystko?
57. I byli nawet Nim zgorszeni. Lecz Jezus powiedział: Prorok nie bywa znieważany inaczej, jak tylko w swojej ojczyźnie i we własnym domu.
58. I z powodu ich niedowiarstwa nie uczynił tam wielu cudów.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

14 A wieści o Jezusie dotarły w owym czasie do uszu Heroda tetrarchy.

2. Dlatego powiedział on do swych dworzan: Ten człowiek to Jan Chrzciciel. To on zmartwychwstał i stąd te moce, które w nim działają cuda.

3. W rzeczywistości Herod kazał pochwycić Jana i skrępowanego wtrącić do więzienia, ze względu na Herodiadę, która była żoną jego brata Filipa i o której

4. Jan mówił do niego: Nie wolno ci jej mieć.

5. Chciał go nawet zgładzić, ale bał się ludu, który uważał Jana za proroka.

6. Lecz gdy Herod obchodził dzień swoich urodzin, córka Herodiady tańcząc na oczach wszystkich tak mu się spodobała,

7. że poprzysiągł, iż o cokolwiek poprosi go, otrzyma.

8. Wówczas ona, pouczona przez swoją matkę, powiedziała: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela.

9. Zasmucił się tedy król, lecz ze względu na przyrzeczenie i współbiesiadników kazał jej dać głowę Jana.

10. Wydał więc rozkaz, żeby ścięto Jana w więzieniu.

11. I przyniesiono na misie głowę Jana, i dano dziewczynie, a ta zaniosła ją swojej matce.

12. Wtedy uczniowie Jana przyszli, by zabrać ciało i pogrzebać je. Potem poszli i powiadomili o tym Jezusa.

13. Wówczas Jezus oddalił się łodzią w stronę okolicy pustynnej, na ubocze. Lecz tłumy, usłyszawszy o tym, ruszyły za Nim z miasta pieszo.

14. A kiedy wychodził z łodzi, zobaczył wielką rzeszę. Wzruszyło Go to i uzdrowił chorych.

15. Kiedy zaś nastał wieczór, przyszli do Niego uczniowie i powiedzieli: Miejsce tu bezludne i godzina już późna; roześlij ludzi, niech pójdą do miasta i kupią sobie pożywienia.

16. Lecz Jezus odpowiedział: Nie muszą odchodzić. Wy dajcie im jeść.

17. A oni na to: Ależ my mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby.

18. Przynieście Mi je mówi Jezus.

19. A potem, rozkazawszy rzeszom usiąść na trawie, wziął pięć chlebów i dwie ryby, wzniósł oczy ku niebu i odmówił błogosławieństwo. A potem łamiąc chleb rozdawał go uczniom, a ci dawali go rzeszom.

20. I jedli wszyscy aż do syta. A potem pozbierano ułomki i napełniono nimi dwanaście koszów.

21. Tych zaś, którzy jedli, było pięć tysięcy, nie licząc kobiet i dzieci.

22. I zaraz potem nakazał uczniom wsiąść do łódki, by pospieszyli jeszcze przed Nim na drugi brzeg. A On tymczasem powiedział, żeby się rozeszły rzesze.

23. A kiedy je odesłał, samotnie udał się na górę, aby się modlić. Wieczór już nadszedł, a On jeszcze tam był sam.

24. Łódź zaś znajdowała się sporo stadiów od brzegu i miotały nią fale, ponieważ wiatr wiał z przeciwnej strony.

25. I oto o czwartej straży nocnej zbliżył się do nich krocząc po morzu.

26. A uczniowie, gdy Go zobaczyli idącego ku nim po morzu, przerazili się i mówili do siebie: To jakaś zjawa! I z przerażenia poczęli krzyczeć.

27. Lecz Jezus powiedział do nich zaraz: Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się!

28. Wtedy Piotr powiedział: Panie, jeśli to rzeczywiście Ty jesteś, spraw, żebym przyszedł do Ciebie po wodzie.

29. Rzekł tedy Jezus: Przyjdź! Wyszedł więc z łódki i zaczął iść do Jezusa po wodzie.

30. Lecz odczuwając silny wiatr, przeląkł się. I kiedy począł tonąć, zawołał: Panie, ratuj mnie!

31. Natychmiast wyciągnął Jezus rękę i uchwycił go mówiąc: Czemuś zwątpił, człowieku małej wiary?

32. A kiedy wstąpili do łodzi, wiatr ustał.

33. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim mówiąc: Ty naprawdę jesteś Synem Bożym!

34. I przepłynąwszy na drugi brzeg, wylądowali w Genezaret.

35. A ludzie z tamtych okolic rozpoznali Go. I rozesłali wieść o Nim po całej okolicy, i sprowadzono do Niego wszystkich chorych.

36. Proszono Go, żeby chociaż pozwolił im dotknąć się skraju swego płaszcza. A wszyscy, którzykolwiek się Go dotknęli, całkowicie wracali do zdrowia.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

15 Wtedy przyszli do Jezusa faryzeusze i uczeni w Piśmie z Jerozolimy i powiedzieli Mu:

2. Dlaczego uczniowie Twoi łamią tradycje ojców, nie myjąc rąk przed jedzeniem?

3. A On odpowiedział: A wy dlaczego powołując się na wasze tradycje łamiecie przykazania Boże?

4. Przecież powiedział Bóg: Czcij ojca twego i matkę twoją; albo: Ktokolwiek złorzeczy ojcu lub matce, będzie ukarany śmiercią.

5. A wy sądzicie, że jeśli ktoś mówi do swojego ojca albo do swojej matki: To, co ci się należało jako wsparcie ode mnie, ja oddaję Bogu

6. to ten już nie musi czcić ani swego ojca, ani matki? I tak to dla waszych zwyczajów uczyniliście nieważnym słowo Boże.

7. Obłudnicy, Izajasz słusznie o was prorokował mówiąc:

8. Lud ten czci Mnie wargami, lecz serce jego daleko jest ode Mnie:

9. próżna jest cześć, którą Mi oddają. A nauka, którą głoszą to nakazy tylko ludzkie.

10. A potem przywołał ku sobie rzesze i powiedział: Posłuchajcie i zrozumcie!

11. Człowieka plami nie to, co wchodzi do jego ust, lecz to, co z ust jego wychodzi, to właśnie czyni człowieka nieczystym.

12. Wtedy uczniowie przystąpiwszy do Niego powiedzieli: Czy wiesz, że faryzeusze byli zgorszeni, gdy usłyszeli to, co powiedziałeś?

13. A On odpowiedział: Każda roślina, której nie zasadził Ojciec mój Niebieski, będzie wyrwana z korzeniami.

14. Zostawcie ich: sami są ślepcami i ślepym wskazują drogę. Otóż jeśli ślepy będzie przewodnikiem ślepego, obaj wpadną do dołu.

15. Wtedy Piotr, zabierając głos, powiedział: Wyjaśnij nam tę przypowieść.

16. A Jezus odpowiedział: I wy też jeszcze ciągle tak niedomyślni jesteście?

17. Czyż nie rozumiecie, że wszystko, co wkłada się do ust, przechodzi następnie do żołądka, a potem jest wydalane na zewnątrz,

18. podczas gdy to, co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to właśnie czyni człowieka nieczystym?

19. Z serca bowiem pochodzą złe zamysły, morderstwa, grzechy nieczyste, wyuzdania, kradzieże, fałszywe świadectwa, oszczerstwa.

20. Oto, co czyni człowieka nieczystym; nie czyni zaś człowieka nieczystym to, że nie umywszy rąk zasiada do jedzenia.

21. Wychodząc stamtąd, udał się Jezus w okolice Tyru i Sydonu.

22. A oto jakaś kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, zaczęła wołać: Zlituj się nade mną, Panie, synu Dawida! Moja córka jest bardzo nękana przez złego ducha.

23. Lecz On nie odpowiedział na to ani słowem. Uczniowie zaś Jego, zbliżywszy się do Niego, mówili: Odpraw ją, bo prześladuje nas swym krzykiem.

24. Wtedy On powiedział: Zostałem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela.

25. Lecz kobieta podeszła i upadła Mu do nóg mówiąc: Panie, dopomóż mi!

26. A On jej odpowiedział: Nie wypada zabierać chleba dzieciom po to, by go rzucać szczeniętom!

27. Litości, Panie! powiedziała kobieta. Przecież i szczenięta żywią się okruchami, które spadają z pańskich stołów.

28. Wtedy Jezus odpowiedział: Kobieto, jakże wielka jest twoja wiara! Niech więc stanie się, jak chcesz. I od tej chwili była zdrowa jej córka.

29. Stamtąd wyruszył Jezus nad brzeg Morza Galilejskiego. Wstąpił na górę i usiadł.

30. A ludzie przyszli do Niego tłumnie, prowadząc ze sobą chromych, ułomnych, ślepych, niemych i wielu innych jeszcze. Wszystkich zostawiali u stóp Jego, a On ich leczył

31. I dziwiły się rzesze widząc, jak niemi mówią, ułomni odzyskują siły, chromi chodzą, a ślepi widzą. I oddawali chwałę Bogu Izraela.

32. Tymczasem Jezus przywołał swoich uczniów i powiedział im: Żal mi tego ludu. Oto już trzy dni są ze Mną i nie mają co jeść. Nie chcę zostawiać ich dalej o głodzie. Mogliby zasłabnąć w drodze.

33. A na to uczniowie: Skądże weźmiemy tu, na pustyni, chleba, żeby nakarmić taki tłum?

34. Zapytał tedy Jezus: Ile chlebów macie? A oni odpowiedzieli: Siedem i kilka rybek.

35. I kazał ludziom usiąść na ziemi.

36. Potem wziął te siedem chlebów i ryby, a złożywszy dziękczynienie, łamał, dając uczniom, a uczniowie rozdzielali ludziom.

37. Wszyscy się najedli do syta, a ułomkami napełniono siedem koszów.

38. Tych zaś, co jedli, było cztery tysiące mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

39. A gdy Jezus już rozpuścił rzesze, wstąpił do łodzi i udał się do krainy Magedan.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

16 Przyszli do Niego faryzeusze z saduceuszami i, wystawiając Go na próbę, prosili o pokazanie im jakiegoś znaku z nieba.

2. Wtedy im odpowiedział: Wieczorem mówicie: Będzie ładna pogoda, bo niebo czerwone.

3. Rano zaś stwierdzacie: Dziś będzie niepogoda, bo niebo się czerwieni i jest pochmurno. Tak więc wygląd nieba potraficie ocenić, ale znaków czasu nie potraficie.

4. Pokolenie przewrotne i wiarołomne! Domagają się znaku, ale nie będzie im dany żaden inny znak, tylko znak Jonasza. I zostawiwszy ich, odszedł.

5. Kiedy przeprawili się na drugi brzeg, uczniowie zapomnieli wziąć ze sobą chleba.

6. Powiedział im tedy Jezus: Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów.

7. A oni zastanawiali się między sobą, mówiąc: To dlatego, że nie wzięliśmy chleba.

8. Wówczas Jezus, spostrzegłszy to, powiedział: O wy ludzie małej wiary! Czemuż o tym tylko myślicie, że nie macie chleba?

9. Jeszcze nic nie rozumiecie? Czyż nie pamiętacie owych pięciu chlebów dla pięciu tysięcy ludzi oraz tego, ile nadto napełniliście koszów?

10. Albo tych siedmiu chlebów dla czterech tysięcy ludzi oraz liczby koszów, któreście jeszcze stamtąd wzięli?

11. O, jakże ciągle nie możecie pojąć, że moje słowa nie odnosiły się do chlebów. Mówię wam, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów!

12. Wtedy zrozumieli, iż kazał im strzec się nie tego kwasu, którym zaczynia się chleb, lecz że przestrzegał ich przed nauką faryzeuszów i saduceuszów.

13. A kiedy przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, wtedy zapytał Jezus uczniów: Za kogo mają ludzie Syna Człowieczego?

14. A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za Jeremiasza lub za któregoś z proroków.

15. Zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie?

16. Odpowiadając na to Szymon Piotr rzekł: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego.

17. A Jezus oświadczył: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony, gdyż nie ciało ani nie krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.

18. A oto Ja mówię ci: Ty jesteś Piotr skała, i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.

19. Tobie dam klucze królestwa niebieskiego: Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.

20. A potem nakazał uczniom aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.

21. Od tego czasu począł Jezus ujawniać uczniom swoim, że trzeba aby się udał do Jerozolimy, by tam wycierpiał wiele od starszych ludu, od arcykapłanów i od uczonych w Piśmie, aby był skazany na śmierć i aby trzeciego dnia zmartwychwstał.

22. Wtedy Piotr, odprowadziwszy Go na bok, począł Go upominać mówiąc: Niech Cię Bóg zachowa, Panie! Nie to nigdy nie może Ci się przydarzyć!

23. Lecz On, odwróciwszy się powiedział do Piotra: Odejdź ode Mnie, szatanie! Jesteś mi zawadą dlatego, że twoje myśli nie pochodzą od Boga, lecz od ludzi!

24. Wtedy Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech zaprze się siebie samego niech weźmie krzyż swój na ramiona i niech Mnie naśladuje.

25. Kto bowiem pragnie ocalić swe życie, straci je; a ten, kto straci swe życie ze względu na Mnie, znajdzie je.

26. Cóż pomoże człowiekowi, jeśli nawet cały świat posiądzie, a na duszy swojej poniesie szkodę? Cóż może dać człowiek w zamian za własne życie?

27. A Syn Człowieczy ma przyjść w chwale Ojca, z aniołami swymi, i wtedy da zapłatę każdemu według tego, co kto czynił.

28. Zaprawę mówię wam, są wśród tu obecnych tacy, którzy nie zaznają śmierci póki nie zobaczą Syna Człowieczego zstępującego razem z królestwem swoim.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka · Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

17 W sześć dni potem Jezus wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana jego brata, i zaprowadził ich na górę wysoką, na osobność.

2. I przemienił się przed nimi. Oblicze Jego zajaśniało jak słońce, a Jego szaty stały się olśniewające jak światło.

3. I oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, jak rozmawiali z Nim.

4. Wtedy Piotr odezwał się do Jezusa w te słowa: Panie! Jak to dobrze, że tu jesteśmy! Jeżeli chcesz postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.

5. A kiedy on jeszcze to mówił, oto zakrył ich obłok pełen światła, a z obłoku dał się słyszeć głos: Oto mój Syn umiłowany. W Nim całe moje upodobanie. Jego słuchajcie.

6. Słysząc ten głos uczniowie upadli na twarz, bardzo przerażeni.

7. Lecz Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i powiedział: Wstańcie, nie bójcie się!

8. A oni, podniósłszy oczy, nie widzieli nikogo, tylko samego Jezusa.

9. Kiedy zaś schodzili z góry, nakazał im Jezus mówiąc: Nikomu nie mówcie o tym widzeniu, dopóki Syn Człowieczy nie zmartwychwstanie!

10. Wtedy zapytali Go uczniowie: Dlaczego uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?

11. A On odpowiedział: Tak, Eliasz przyjdzie i przywróci znów porządek.

12. Lecz mówię wam, że Eliasz już przyszedł, ale oni go nie przyjęli i postąpili z nim tak, jak im się podobało. Syn Człowieczy tak samo będzie od nich cierpiał.

13. Wtedy zrozumieli, że to, co mówił, odnosiło się do Jana Chrzciciela.

14. A kiedy wrócili do tłumu, pewien człowiek zbliżył się do Jezusa i upadłszy na kolana powiedział:

15. Panie, zlituj się nad moim synem, który jest chory na epilepsję i bardzo cierpi: często rzuca się albo w ogień, albo do wody.

16. Zaprowadziłem go do Twoich uczniów, lecz oni nie potrafili go uleczyć.

17. A Jezus na to: O plemię niewierne i przewrotne! Jakże długo muszę jeszcze być z wami? Jak długo mam was jeszcze znosić? Przyprowadźcie go do Mnie!

18. I zagroził mu Jezus, i wyszedł demon z chłopca, który od tej chwili był zdrów.

19. Wówczas zbliżyli się do Jezusa uczniowie i spytali Go na osobności: Dlaczego myśmy nie mogli go wyrzucić?

20. Bo macie mało wiary odpowiedział im. Zaprawdę mówię wam, jeśli będziecie mieli wiarę tak dużą jak ziarno gorczycy, to powiecie tej górze: Przesuń się stąd tam i przesunie się. I nic nie będzie dla was niemożliwe.

21. (Tego rodzaju czarta nie wyrzuca się bowiem inaczej, jak tylko przez modlitwę i post).

22. A pewnego dnia, gdy byli razem w Galilei, powiedział im Jezus: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi,

23. którzy Go zabiją, lecz On trzeciego dnia zmartwychwstanie. A oni bardzo się zasmucili.

24. Kiedy wchodzili do Kafarnaum, przyszli do Piotra poborcy dwudrachmy podatkowej i zapytali: Czy wasz nauczyciel nie płaci dwudrachmy?

25. Ależ tak odpowiedział. Gdy zaś przyszedł do domu, uprzedził go Jezus, mówiąc: Szymonie, jak ci się wydaje? Od kogo powinni pobierać daniny królowie ziemscy: od swych synów czy od obcych?

26. A kiedy on odpowiedział: od obcych, wtedy rzekł Jezus: Wobec tego synowie wolni są.

27. Żeby jednak nie gorszyć tych ludzi, pójdź nad morze i zarzuć wędkę. Weź pierwszą rybę, którą złapiesz, i otwórz jej pysk. Znajdziesz tam statera. Weź go i daj im za Mnie i za siebie.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

18 Wtedy przyszli do Jezusa uczniowie i zapytali: Kto jest największy w królestwie niebieskim?

2. A Jezus zawołał dziecko, postawił je pomiędzy nimi

3. i powiedział: Zaprawdę mówię wam, jeśli się nie staniecie ponownie jako dzieci, nie będziecie mogli wejść do królestwa niebieskiego.

4. Kto będzie mały jak to dziecko, ten okaże się największym w królestwie niebieskim.

5. Ktokolwiek przygarnie w moje imię takie oto dziecię, Mnie samego przygarnie.

6. Lecz kto by miał zgorszyć jedno z tych małych, którzy wierzą we Mnie, lepiej byłoby dla niego, aby mu uwiązano u szyi kamień młyński i utopiono go w głębinie morskiej.

7. Biada światu z powodu zgorszenia. Zgorszenia przyjść muszą, lecz biada człowiekowi, przez którego przychodzi zgorszenie.

8. Jeśli, okazją do grzechu są dla ciebie ręka lub noga, odetnij je i odrzuć daleko od

siebie: lepiej jest bowiem dla ciebie, żebyś
jako kaleka lub chromy wszedł w posiada-
nie życia, niż żebyś mając obydwie ręce i
nogi był wrzucony do ognia wiecznego.
9. A jeśli okazją do grzechu jest dla ciebie
twoje oko, wyłup je i rzuć daleko od sie-
bie: lepiej jest bowiem dla ciebie, żebyś z
jednym okiem wszedł do życia, niż żebyś
mając dwoje oczu był wrzucony do piekła
ognistego.
10. Pamiętajcie, żebyście nie gardzili żad-
nym z tych małych, bo mówię wam, że ich
aniołowie niebiescy są ciągle przed obli-
czem Boga, który jest w niebie.
11. (Albowiem Syn Człowieczy po to przy-
szedł, aby ratować to, co zginęło).
12. Jak się wam wydaje: Jeśli komuś, kto
posiada sto owiec, zabłąka się jedna owca,
to czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dzie-
więciu w górach i nie pójdzie, aby szukać
tej, która zginęła?
13. A jeśli ją znajdzie, to, zapewniam was,
będzie się z niej cieszył bardziej niż z dzie-
więćdziesięciu dziewięciu, które się nie za-
błąkały.
14. Tak przeto nie pragnie Ojciec wasz,
który jest w niebie, aby zginął którykol-
wiek z tych małych.
15. Jeśli brat twój zawini przeciwko tobie,
idź i upomnij go sam na sam. Jeżeli cię
usłucha, zdobędziesz brata twego.
16. Jeżeli cię nie usłucha, weź ze sobą
jeszcze jednego lub dwóch innych, ażeby
wszystko, cokolwiek będzie powiedziane,
oparło się na słowach dwóch lub trzech
świadków.
17. A jeśli i ich nie usłucha, powiedz całej
społeczności. Jeżeli zaś nie posłucha nawet
całej społeczności, niech będzie dla ciebie
niczym poganin i celnik.
18. Zaprawdę mówię wam: Cokolwiek
zwiążecie na ziemi, będzie związane w nie-
bie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, bę-
dzie rozwiązane i w niebie.
19. Zaprawdę mówię wam również: Jeśli
dwóch spośród was będzie o coś prosić jed-
nozgodnie, to sprawi im to Ojciec mój, któ-
ry jest w niebie.
20. Bo jeśli dwóch lub trzech zbierze się
w imię moje, to i Ja tam będę wśród nich.
21. Wtedy Piotr wysunąwszy się naprzód
powiedział: Panie, ile razy mam przeba-
czać memu bratu, gdy zawini wobec mnie?
Czy aż siedem razy. A Jezus odpowiedział
22. Nie mówię, że aż siedem razy, lecz aż
siedemdziesiąt siedem razy.
23. Dlatego też królestwo niebieskie po-
dobne jest do króla, który chciał się rozli-
czyć ze swymi sługami.
24. Kiedy zaczął się rozliczać, przyprowa-
dzono mu jednego, który był winien dzie-
sięć tysięcy talentów.
25. A ponieważ nie miał z czego oddać,
Pan kazał go sprzedać razem z żoną, z
dziećmi i ze wszystkim, co miał, i zapłacić
dług.
26. Wtedy sługa ów rzucił się przed nim
na ziemię i prosił go mówiąc: Panie, miej
cierpliwość nade mną, a oddam ci wszyst-
ko.
27. I ulitowawszy się pan sługi tego, pu-
ścił go i darował mu jego długi.
28. A wychodząc sługa ów spotkał jedne-
go ze swych towarzyszy, który był mu wi-
nien sto denarów; chwycił go i począł go
dusić mówiąc: Oddaj wszystko, coś winien.
29. Wtedy ten upadł na ziemię i błagał
mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a od-
dam ci wszystko.
30. Ale on nie zgodził się: poszedł, wtrą-
cił go do więzienia i zamierzał trzymać go
tam, dopóki nie spłaci swego długu.
31. A jego współtowarzysze, widząc to,
bardzo się zasmucili. Poszli do swego pana
i opowiedzieli mu wszystko.
32. Wtedy kazał tamtemu przyjść i powie-
dział: Sługo niedobry, darowałem ci cały
twój dług, ponieważ mnie prosiłeś.
33. Czyż i ty nie powinieneś był ulitować
się nad towarzyszem twoim tak, jak ja uli-
towałem się nad tobą?
34. I rozgniewawszy się pan jego wydał
go katom na tortury, dopóki nie odda cało-
go długu.

35. Tak też uczyni wam Ojciec mój, który jest w niebie, jeśli każdy nie przebaczy całym sercem swojemu bratu.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

19 A kiedy Jezus zakończył te pouczenia, opuścił Galileę i przybył w okolice Judei na drugi brzeg Jordanu.

2. Tłumy ludzi wielkie szły za Nim, a On ich uzdrawiał.

3. Wtedy faryzeusze przyszli do Niego i wystawiając Go na próbę, zapytali: Czy wolno odrzucić żonę dla jakiejkolwiek przyczyny?

4. A On odpowiedział: Czyż nie czytaliście, że Stwórca stworzył na początku mężczyznę i kobietę,

5. i powiedział: Tak więc opuści mężczyzna swego ojca i swoją matkę, aby się połączyć ze swoją żoną. I będą we dwoje niczym jedno ciało.

6. Przeto nie są już dwoje, lecz stanowią jedno ciało. Co tedy złączył Bóg, tego niech nie rozdziela człowiek.

7. A oni powiedzieli: Dlaczegóż tedy Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i zezwalał oddalić żonę?

8. A On powiedział im: To ze względu na zatwardziałość waszych serc pozwolił wam Mojżesz oddalić żony wasze, lecz na początku tak nie było.

9. Otóż Ja wam mówię: ktokolwiek oddala swoją żonę chyba że chodzi o małżeństwo nieważne i bierze inną, popełnia cudzołóstwo, a ten, który oddaloną bierze za żonę, również popełnia cudzołóstwo.

10. Powiedzieli Mu tedy uczniowie: Jeżeli tak ma się sprawa mężczyzny z jego żoną, to lepiej w ogóle się nie żenić.

11. Lecz On odpowiedział: Nikt nie rozumie tego pouczenia, jeno ci, którym to jest dane.

12. Są bowiem ludzie od urodzenia niezdolni do małżeństwa, są też tacy, których ludzie uczynili niezdolnymi, są wreszcie i tacy, którzy sami, ze względu na królestwo niebieskie, uczynili się niezdolnymi. Kto może to pojąć, niech pojmuje.

13. Wtedy przyprowadzono do Niego małe dzieci, żeby włożył na nie swe ręce i żeby się pomodlił. Ale uczniowie surowo zabraniali.

14. Wówczas Jezus powiedział: Puśćcie dzieci i nie zabraniajcie im przyjść do Mnie. Do takich właśnie należy królestwo niebieskie.

15. Potem, włożywszy na nie ręce, poszedł stamtąd dalej.

16. A oto zbliżył się do Niego pewien człowiek i powiedział: Nauczycielu, co dobrego powinienem uczynić, żeby osiągnąć życie wieczne?

17. Jezus odpowiedział: Czemu Mnie pytasz o to, co dobre? Jest tylko jeden Dobry. A jeśli chcesz wejść w posiadanie życia, zachowuj przykazania.

18. A on zapytał: Które? Jezus zaś odpowiedział: Te oto: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie dawaj fałszywego świadectwa.

19. Czcij ojca twego i matkę twoją, a bliźniego twego kochaj jak siebie samego.

20. A młodzieniec ów powiedział: Wszystko to czyniłem. Czegóż mi jeszcze brak?

21. Jeśli chcesz być doskonałym powiedział Jezus idź, sprzedaj, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. A potem przyjdź i pójdź za Mną.

22. Usłyszawszy te słowa, młodzieniec odszedł zasmucony, jako że posiadał wielkie dobra.

23. Wtedy Jezus powiedział do swych uczniów: Zaprawdę mówię wam, że człowiekowi bogatemu trudno będzie wejść do królestwa niebieskiego.

24. Tak, mówię wam po raz drugi: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego.

25. Na takie słowa zdumieli się bardzo uczniowie i mówili: Któż więc może być zbawiony.

26. A Jezus wpatrując się w nich powiedział: Wśród ludzi to niemożliwe, ale u Boga wszystko jest możliwe.

27. Wtedy Piotr odpowiadając rzekł do Niego: Oto my właśnie zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą: cóż więc otrzymamy za to?

28. A Jezus odpowiedział: Zaprawdę mówię wam, którzyście poszli za Mną, że przy odrodzeniu, kiedy to już Syn Człowieczy zasiądzie na tronie swej chwały, wy również zasiądziecie na dwunastu tronach, aby sądzić dwanaście pokoleń Izraela.

29. Każdy, kto dla mego imienia zostawi własny dom, swych braci, siostry, ojca, matkę, dzieci lub pole, otrzyma stokroć więcej i będzie miał udział w życiu wiecznym.

30. Wielu bowiem pierwszych będzie ostatnimi i wielu ostatnich pierwszymi.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

20 Z królestwem niebieskim jest tak jak z pewnym gospodarzem, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy.

2. Zgodził się z nimi na denara za cały dzień i posłał ich do winnicy.

3. Wyszedł znów około godziny trzeciej i zobaczył innych, jak stali na placu bez zajęcia.

4. Powiedział więc do nich: Idźcie i wy do mojej winnicy, a ja dam wam, co się będzie należało.

5. I poszli. I znów wyszedł około godziny szóstej, potem około dziewiątej, i uczynił podobnie.

6. Wreszcie wyszedł około godziny jedenastej i spotkał jeszcze innych stojących, i zapytał: Dlaczego stoicie tu cały dzień nic nie robiąc?

7. A oni odpowiedzieli: Bo nas nikt nie najął. Powiedział im tedy: Idźcie i wy do winnicy mojej.

8. A kiedy nastał wieczór, powiedział gospodarz winnicy do zarządcy swego: Zwołaj robotników i wypłać im ich należność, rozpoczynając od ostatnich aż do pierwszych.

9. Przyszli tedy ci z jedenastej godziny i otrzymali każdy po denarze.

10. A gdy potem przyszli pierwsi, sądzili, że otrzymają więcej: ale oni również otrzymali po denarze.

11. A wziąwszy zapłatę szemrali przeciwko gospodarzowi, mówiąc:

12. Ci ostatni pracowali tylko jedną godzinę, a mimo to zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar całego dnia i spiekoty.

13. A On powiedział do jednego z nich: Przyjacielu, nie wyrządzam ci krzywdy. Czyż nie zgodziłeś się ze mną na jednego denara?

14. Weź tedy, co twoje, i odejdź! Chcę i temu ostatniemu dać tyle, co tobie.

15. Czyż nie mam prawa rozporządzać moimi dobrami tak, jak mi się podoba? Albo czy wypada, byś ze złością patrzył na to, że ja jestem dobry?

16. Tak oto ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.

17. A kiedy wstępował Jezus do Jerozolimy, wziął ze sobą na stronę Dwunastu i powiedział im w drodze:

18. Oto idziemy do Jerozolimy, Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie.

19. I zostanie przez nich skazany na śmierć, i wydadzą Go poganom na pośmiewisko, na biczowanie i na ukrzyżowanie. Lecz On trzeciego dnia zmartwychwstanie.

20. Wtedy przyszła do Niego matka synów Zebedeusza razem ze swymi synami i upadłszy na ziemię chciała o coś prosić.

21. A On spytał: Czego chcesz? I odpowiedziała: Oto dwaj moi synowie. Spraw, żeby zasiedli w Twym królestwie obok Ciebie, jeden po prawej stronie, a drugi po lewej.

22. A Jezus na to: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić z kielicha, który Ja mam pić? Możemy odpowiedzieli.

23. A Jezus odrzekł: Z kielicha mojego, co prawda, pić będziecie, lecz przyznawanie miejsc po mej prawicy i lewicy nie należy do Mnie; są bowiem tych, którym przeznaczył je mój Ojciec.

24. A dziesięciu innych, gdy to usłyszało, poczęło szemrać przeciwko dwu braciom.

25. Przywoławszy ich tedy ku sobie, Jezus powiedział: Wiecie, że ci, którzy są przywódcami narodów, panują nad nimi i że możnowładcy ciążą nad nimi swą władzą.

26. Nie powinno być tak wśród was; przeciwnie, ten, kto chce być wśród was wielkim, niech będzie waszym sługą,

27. a kto chciałby być pierwszym między wami, niech stanie się waszym niewolnikiem.

28. Tak właśnie Syn Człowieczy nie przyszedł, by Mu służono, lecz żeby służyć i dać życie swoje na okup za wielu.

29. A kiedy wychodzili z Jerycha, wielka rzesza szła za Nim.

30. I oto dwaj niewidomi siedzieli przy drodze. A gdy dowiedzieli się, że przechodzi tamtędy Jezus, zawołali: Panie, Synu Dawida, ulituj się nad nami!

31. A rzesza nastawała na nich, żeby umilkli; lecz oni tym głośniej wołali: Panie, Synu Dawida, ulituj się nad nami!

32. Zatrzymawszy się tedy Jezus przywołał ich i zapytał: Co chcecie, żebym wam uczynił?

33. A oni odpowiedzieli: Panie, żeby się otworzyły nasze oczy.

34. Zdjęty litością Jezus dotknął ich oczu i natychmiast odzyskali wzrok. I poszli za Nim.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

21 Kiedy się zbliżyli do Jerozolimy i przybyli do Betfage na Górę Oliwną, wtedy posłał Jezus dwu spośród swoich uczniów

2. i powiedział im: Idźcie do wsi, która jest przed wami. Znajdziecie tam zaraz z brzegu oślicę uwiązaną razem z oślęciem. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie.

3. A gdyby wam coś mówiono, odpowiedzcie: Pan ich potrzebuje, ale zaraz je zwróci.

4. Stało się to, ażeby się wypełniła przepowiednia Proroka:

5. Powiedzcie córce Syjonu: Oto król twój przychodzi do ciebie, skromny, zasiadający na oślicy i na źrebięciu oślicy.

6. Poszli tedy uczniowie i uczyniwszy tak, jak im kazał Jezus,

7. przyprowadzili oślicę i oślę. Potem rozłożyli na nich swoje płaszcze, na których Jezus usiadł.

8. Ogromny zaś tłum ludzi rozścielał płaszcze na drodze, a inni obcinali gałęzie z drzew i układali przed Nim.

9. Tłumy, które szły na przedzie i z tyłu, wołały: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pana, Hosanna na wysokościach!

10. A kiedy wkroczył do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto i pytano: Któż to jest?

11. A tłumy odpowiadały: Jest to prorok Jezus z Nazaretu w Galilei!

12. Potem wszedł Jezus do świątyni i począł wypędzać wszystkich sprzedawców i kupujących, którzy się tam znajdowali: powywracał stoły zmieniających pieniądze i stoiska sprzedawców gołębi.

13. I powiedział im: Napisane jest: Dom mój będzie nazwany domem modlitwy, a wy uczyniliście zeń jaskinię zbójców!

14. I przyszli do Niego, gdy był już w świątyni, ślepi i chromi, a On ich uzdrowił.

15. Widząc tedy arcykapłani i uczeni w Piśmie cuda, które uczynił Jezus, i słysząc głos dzieci wołających: Hosanna Synowi Dawida, unieśli się gniewem

16. i powiedzieli do Niego: Czy słyszysz, co one mówią? A Jezus odpowiedział: Tak. Czy nigdy nie czytaliście tych oto słów: Poprzez usta niemowląt i ssących przygotowałeś sobie chwalę?

17. Potem zostawił ich tak i wyszedł z miasta, aby udać się do Betanii, gdzie spędził noc.

18. A kiedy wczesnym rankiem wszedł do miasta, poczuł głód.

19. I widząc obok drogi drzewo figowe, zbliżył się doń, ale nie znalazł na nim nic prócz liści. Powiedział tedy: Nigdy już nie będziesz rodzić owoców. I natychmiast uschło drzewo figowe.

20. A widząc to uczniowie zdumieni pytali: Jak mogło tak natychmiast uschnąć to drzewo figowe?

21. A Jezus odpowiedział: Zaprawdę mówię wam: jeśli będziecie mieli wiarę silną, będziecie mogli dokonywać nie tylko tego, czego Ja dopiero co dokonałem z tą figą, ale nawet, gdy powiecie tej górze: Podnieś się i rzuć się do morza to tak się stanie.

22. I wszystko otrzymacie, o co tylko prosić będziecie z wiarą na modlitwie.

23. A gdy wszedł do świątyni i nauczał, przyszli arcykapłani i starsi ludu i zapytali: Jakim prawem to czynisz? Kto Ci dał takie prawo?

24. A Jezus odpowiedział: Zapytam i Ja was o coś. Jeśli Mi odpowiecie, to i Ja wam powiem, jakim prawem to czynię:

25. Czy chrzest Jana Chrzciciela pochodzi z nieba czy od ludzi? A oni tak sobie myśleli: Jeśli Mu odpowiemy, że z nieba, to zapyta nas: Czemuż więc nie uwierzyliście mu?

26. A jeśli Mu odpowiemy, że od ludzi, to musimy się obawiać tłumu, bo wszyscy uważają Jana za proroka.

27. Odpowiedzieli tedy Jezusowi tak: Nie wiemy. To Ja też wam nie powiem odrzekł im jakim prawem to czynię.

28. Powiedzcie: co się wam wydaje? Pewien człowiek miał dwu synów. Zwracając się do jednego z nich, powiedział: Synu mój, idź dziś popracować w winnicy.

29. A on odpowiedział: Dobrze, panie ale nie poszedł.

30. Potem zwracając się do drugiego powiedział to samo. A ten odpowiedział: Nie chcę ! Ale potem, odczuwając niepokój, poszedł.

31. Który z tych dwóch wypełnił wolę ojca? Odpowiedzieli: Ten drugi. A Jezus rzekł: Zaprawdę mówię wam: celnicy i nierządnice pierwej niż wy wchodzą do królestwa Bożego.

32. Przyszedł bowiem do was Jan krocząc drogą sprawiedliwości, wy jednak nie uwierzyliście mu, ale celnicy i nierządnice ci uwierzyli; wy zaś, patrząc na to wszystko, nawet potem nie odczuwaliście niepokoju, aby mu uwierzyć.

33. A oto posłuchajcie innej przypowieści: Pewien człowiek, posiadacz majętności, założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał prasę i zbudował wieżę, a potem oddał winnicę w dzierżawę rolnikom.

34. Kiedy nadszedł czas winobrania, posłał swoich służących do dzierżawców po należne plony.

35. Ale ci napadli na służących, jednego pobili, innego zabili, a jeszcze innego obrzucili kamieniami.

36. Potem posłał innych służących, w liczbie większej niż za pierwszym razem. Ale i z nimi postąpili tak samo.

37. Wreszcie posłał do nich własnego syna, myśląc sobie: Uszanują przynajmniej mojego syna.

38. Ale dzierżawcy, widząc syna, zaczęli mówić między sobą: On jest dziedzicem. Chodźcie, zabijemy go i tak posiądziemy dziedzictwo jego.

39. I napadli na niego, wypędzili go z winnicy i zabili.

40. Gdy przyjdzie właściciel winnicy, co uczyni tym rolnikom?

41. A oni odpowiedzieli: Wygładzi doszczętnie tych nędzników, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy oddadzą mu plony w swoim czasie.

42. Wtedy powiedział Jezus: Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Kamień odrzucony przez budujących to ten, który się stał kamieniem węgielnym. I to jest dzieło Pana, i ono jest godne podziwu w oczach naszych.

43. Tak też mówię wam: królestwo Boże będzie od was zabrane i zostanie powierzone ludowi, który wyda zeń owoce.

44. Ktokolwiek upadnie na ten kamień, rozbije się, a on zmiażdży każdego, na kogo spadnie.

45. Arcykapłani i faryzeusze, słuchając tych słów, zrozumieli dobrze, że odnoszą się one właśnie do nich.

46. Ale gdy usiłowali Go pochwycić, ogarnęła ich obawa przed tłumem, który uważał Go za proroka.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

22 A odpowiadając Jezus znów począł nauczać ich w przypowieściach mówiąc:

2. Z królestwem niebieskim jest tak jak z królem, który wyprawił ucztę weselną synowi swemu.

3. Posłał służących, aby zwołali zaproszonych na ucztę. Ale ci nie chcieli przyjść.

4. Posłał potem znów innych służących i kazał powiedzieć zaproszonym: Przygotowałem już moją ucztę: woły i zwierzęta utuczone są już pobite i wszystko gotowe. Przyjdźcie na ucztę!

5. Ale oni zlekceważyli to wezwanie i odeszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa,

6. a inni napadli na służących i skatowawszy ich, pozabijali.

7. Wtedy król rozgniewał się; posłał swoje wojsko, wytrącił tych zabójców i spalił ich miasto.

8. A potem powiedział do służących: Uczta jest gotowa, ale zaproszeni nie okazali się godnymi.

9. Idźcie tedy na rozstaje dróg i zwołujcie na ucztę wszystkich, których tylko tam znajdziecie.

10. Rozeszli się słudzy na drogi i zgromadzili wszystkich, których spotkali, złych i dobrych, i sala godowa wypełniła się ucztującymi.

11. Wtedy wszedł na salę król, żeby zobaczyć ucztujących. I oto ujrzał tam człowieka, który nie był ubrany w szaty weselne.

12. I powiedział do niego: Przyjacielu, jakżeś tu wszedł nie będąc ubranym w szaty weselne? A on nic nie odpowiedział:

13. Rzekł tedy król do służących: Związawszy mu ręce i nogi, wyrzućcie go na zewnątrz w ciemności, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.

14. Wielu jest bowiem wezwanych, lecz mało

15. Wówczas faryzeusze odeszli i zastanawiali się, jak by Go pochwycić na słowie.

16. I posłali do Niego swoich uczniów razem ze zwolennikami Heroda. A ci powiedzieli: Nauczycielu, wiemy, że jesteś szczery i że nauczasz drogi Bożej w prostocie, nie wyróżniając nikogo, bo nie zważasz na godności ludzkie.

17. Powiedz nam, jak Ci się zdaje: Czy należy płacić podatek cesarzowi, czy nie?

18. Lecz Jezus, poznawszy ich przewrotność, powiedział: Obłudnicy, czemu Mnie kusicie?

19. Pokażcie Mi monetę podatkową. I podali Mu denara.

20. A On powiedział: Czyja jest ta podobizna i napis?

21. A oni odpowiedzieli: Cesarza. Rzekł im tedy: Oddajcie więc cesarzowi to, co jest cesarza, a Bogu to, co Boskie.

22. A oni byli tym bardzo zaskoczeni. I zostawiwszy Go, odeszli.

23. Tego też dnia przyszli do Niego saduceusze, ci, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i postawili Mu takie oto pytanie:

24. Nauczycielu! Mojżesz powiedział, że jeśli ktoś umiera nie mając dzieci, to brat zmarłego winien poślubić jego żonę, żeby zrodzić potomka swemu bratu.

25. Otóż było u nas siedmiu braci. Pierwszy z nich ożenił się i umarł nie mając dzieci, zostawiając przy tym żonę swemu bratu.

26. Podobnie stało się z drugim, potem z trzecim i tak aż do siódmego.

27. W końcu po wszystkich już, zmarła także kobieta.

28. Jakże więc będzie w chwili zmartwychwstania? Którego z tych siedmiu będzie żoną, skoro wszyscy byli jej mężami?

29. A Jezus odpowiedział im: Jesteście w błędzie, nie znając ani Pisma, ani mocy Bożej.

30. Gdy nastąpi zmartwychwstanie, nikt nie będzie ani żenił się, ani za mąż wychodził. Wszyscy będą jak aniołowie w niebie.

31. A o zmartwychwstaniu umarłych czyż nie czytaliście proroctwa, w którym Bóg tak oto mówi:

32. Ja jestem Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba? Nie jest On tedy Bogiem umarłych, ale żywych.

33. A rzesze, które to słyszały, były poruszone do głębi Jego nauką.

34. Faryzeusze zaś, dowiedziawszy się, jak zamknął usta saduceuszom zeszli się w gromadzie

35. i jeden z nich, aby Go podejść, postawił takie pytanie:

36. Nauczycielu, który nakaz Prawa jest największy?

37. A Jezus powiedział: Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, całą duszą twoją i całym umysłem twoim.

38. Oto największy i pierwszy nakaz.

39. A drugi jest mu podobny: Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego.

40. Na tych dwu nakazach spoczywa całe Prawo i Prorocy.

41. A kiedy faryzeusze byli razem, zapytał ich Jezus:

42. Co wy sądzicie o Mesjaszu? Czyim jest synem? A oni odpowiedzieli: Dawida.

43. I odrzekł: Jakże tedy Dawid, przemawiając w Duchu, może Go nazywać Panem mówiąc:

44. Powiedział Pan do Pana mego: Zasiadaj po prawicy mojej, aż położą twoich nieprzyjaciół pod stopy twoje?

45. Jeśli Dawid nazywa Go Panem, to jakże on może być synem Dawida?

46. I nikt nie potrafił Mu odpowiedzieć na to nawet jednym słowem. Nikt też od tego dnia nie odważył się stawiać Mu więcej pytań.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

23 Wtedy powiedział Jezus do rzesz i uczniów swoich:

2. Uczeni w Piśmie i faryzeusze zasiedli na miejscu skąd nauczał Mojżesz.

3. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co tylko będą wam nakazywać, lecz nie naśladujcie ich w tym, co czynią. Mówią oni bowiem, ale sami nie czynią.

4. Przygotowują ciężary ogromne i przytłaczające i wkładają je na barki ludzi, ale sami nie chcą ich nawet palcem poruszyć.

5. Wszystko robią tak, żeby się podobać ludziom. Dlatego też sporządzają sobie okazalsze filakterie i przedłużają frędzle u płaszczy.

6. Lubią zajmować pierwsze miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach.

7. Pragną, żeby ich pozdrawiano na miejscach publicznych i żeby ich ludzie nazywali Rabbi.

8. Ale wy nie pozwólcie, by do was mówiono Rabbi. Macie bowiem tylko jednego Nauczyciela, a wy wszyscy jesteście braćmi.

9. I nikogo nie nazywajcie ojcem tu na ziemi. Jeden bowiem jest tylko Ojciec wasz, Ten w niebie.

10. I nie nazywajcie się również mistrzami. Waszym Mistrzem jest tylko Chrystus.

11. Największy spośród was niech się stanie sługą waszym.

12. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

13. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! To wy zamykacie królestwo Boże dla ludzi. Sami nie wchodzicie i nie pozwalacie wejść tym, którzy doń zmierzają. (14)

14. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Przemierzacie morza i ziemie, żeby zdobyć jednego współwyznawcę, a kiedy go już zdobędziecie, sprawiacie, że jest godzien potępienia dwa razy bardziej niż wy.

15. Biada wam, przewodnicy ślepi! Mówicie: Jeśli ktoś przysięga na świątynię, to przysięgi nie ma, lecz jeśli ktoś przysięga na złoto świątyni, to musi zachować przysięgę.

16. O głupi i ślepi! Cóż jest zatem ważniejsze: złoto czy świątynia, która i złoto czyni świętym?

17. Mówicie także: Jeśli ktoś przysięga na ołtarz, to przysięgi nie ma, lecz jeśli ktoś przysięga na ofiarę, która jest na ołtarzu, to musi zachować przysięgę.

18. O ślepcy! Cóż jest zatem ważniejsze: ofiara czy ołtarz, który czyni świętą samą ofiarę?

19. Tak więc przysięgać na ołtarz to znaczy przysięgać na niego i na wszystko, co się na nim znajduje.

20. Przysięgać zaś na świątynię to znaczy przysięgać na nią i na Tego, który w niej mieszka.

21. Przysięgać na niebo to znaczy przysięgać na tron Boży i na Tego, który na owym tronie zasiada.

22. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Dajecie dziesięcinę z mięty, z kopru i z kminku, zaniedbując przy tym to, co najważniejsze w prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę. To trzeba zachowywać, nie zaniedbując zresztą tamtego.

23. Ślepi przewodnicy! Przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda.

24. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Troszczycie się o zewnętrzną stronę kubka i misy, a tymczasem wewnątrz nich pełno jest zdzierstwa i niepowściągliwości!

25. Ślepy faryzeuszu! Oczyść najpierw wnętrze kielicha po to, aby i jego zewnętrzna strona była czysta.

26. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Jesteście podobni do pobielanych grobów, które wyglądają pięknie na zewnątrz, ale wewnątrz pełne są trupich kości i wszelkiej zgnilizny.

27. Wy również na zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwymi, ale wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości.

28. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Wznosicie grobowce dla proroków i upiększacie mogiły sprawiedliwych,

29. mówiąc przy tym: Gdybyśmy żyli w czasach naszych ojców, nie przyłączylibyśmy się do nich podczas przelewu krwi proroków.

30. W ten sposób sami przyznajecie, że jesteście synami tych, którzy mordowali proroków.

31. Tak więc dopełniacie miary ojców waszych.

32. Węże, plemię żmijowe! Jakże wy będziecie mogli uniknąć potępienia piekielnego?

33. Dlatego właśnie posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie.

Lecz wy jednych zabijecie i ukrzyżujecie, innych będziecie biczować w waszych synagogach i przepędzać z miasta do miasta.

34. I tak spłynie na was wszelka krew sprawiedliwych, przelana na ziemi od krwi Abla sprawiedliwego aż do krwi Zachariasza, syna Barachiasza, którego zamordowaliście pomiędzy przybytkiem a ołtarzem.

35. Zaprawdę mówię wam, wszystko to spadnie na to pokolenie.

36. Jeruzalem, Jeruzalem! To ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani! Ileż razy chciałem zgromadzić twe dzieci, jak kokosz gromadzi swe kurczęta pod skrzydła... Aleś nie chciało.

37. Tak tedy dom wasz stanie się wam pustym.

38. Mówię wam bowiem, że odtąd już Mnie nie ujrzycie więcej, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

24 A gdy Jezus wyszedł ze świątyni i oddalał się, dołączyli doń uczniowie Jego i zwrócili Jego uwagę na zabudowania świątynne.

2. Lecz Jezus odpowiedział im: Widzicie to wszystko? Otóż mówię wam: nie pozostanie tu kamień na kamieniu. Wszystko będzie zwalone.

3. A kiedy usiadł na Górze Oliwnej, przyszli uczniowie i pytali Go na osobności: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak Twojego przyjścia oraz końca świata?

4. A Jezus odpowiedział: Uważajcie, żeby was ktoś nie oszukał.

5. Przyjdzie bowiem wielu, rzekomo w imię moje, i będzie mówić: Ja jestem Mesjaszem. I uwiodą wiele ludzi.

6. Będziecie również słyszeli o wojnach i o wieściach z wojen. Nie dajcie się tym zastraszyć. To musi co prawda nastąpić, ale nie będzie jeszcze oznaczać końca.

7. Naród stanie przeciwko narodowi, a królestwo przeciwko królestwu. Tu i ówdzie zapanuje głód i zaraza i zdarzą się trzęsienia ziemi.

8. Ale wszystko to to dopiero początek boleści.

9. Wtedy wydadzą was na cierpienia i na śmierć. I będą was nienawidzić wszystkie narody z powodu mojego imienia.

10. Wówczas wielu upadnie. I będą się wzajemnie wydawać i nienawidzić.

11. Powstanie wielu fałszywych proroków i uwiodą wiele ludzi.

12. A ponieważ spotęguje się nieprawość, u wielu osłabnie miłość

13. Lecz kto wytrwa aż do końca, będzie zbawiony.

14. Ta zaś Dobra Nowina o królestwie będzie głoszona po całym świecie na świadectwo dla wszystkich narodów. I wtedy przyjdzie koniec.

15. Kiedy więc ujrzycie brzydotę spustoszenia jak przepowiedział prorok Daniel wypełniającą miejsce święte kto czyta, niech rozumie!

16. wówczas ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry.

17. A kto będzie na dachu, niech nie schodzi do domu, żeby zabrać swe rzeczy.

18. A kto będzie na polu, niech nie wraca, by zabrać swój płaszcz

19. Biada brzemiennym i karmiącym w owe dni!

20. Módlcie się, ażeby ucieczka wasza nie wypadła w zimę lub w szabat,

21. bo nastąpi wtedy ucisk tak wielki, jakiego nie było od początku świata aż dotąd i jakiego nigdy nie będzie.

22. I gdyby dni owe nie miały być skrócone, nikt by nie ocalał. Lecz ze względu na wybranych będą te dni skrócone.

23. Jeśli wam tedy powiedzą: Patrzcie, oto Mesjasz tu albo tam nie wierzcie.

24. Pojawią się bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, tacy, którzy będą nawet czynić wielkie cuda i znaki, aby wprowadzić w błąd, gdyby to było możliwe, nawet wybranych.

25. Tak więc zapowiedziałem wam to z góry.

26. Jeśli wam powiedzą: Oto jest na pustyni nie chodźcie tam; Oto wewnątrz domu nie wierzcie wcale.

27. Podobnie jak błyskawica ukazując się na wschodzie jest widoczna aż na zachodzie, tak też będzie i z przyjściem Syna Człowieczego.

28. Gdzie jest padlina, tam zbierają się sępy.

29. A wkrótce po ucisku dni owych słońce się zaćmi, księżyc straci swój blask, gwiazdy poczną spadać z nieba, a moce niebieskie będą zachwiane.

30. I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, wtedy też poczną narzekać wszystkie narody ziemi. I ujrzą Syna Człowieczego zstępującego na obłokach z mocą wielką i chwałą.

31. I wyśle On swoich aniołów z trąbą potężną, ażeby zgromadzili wszystkich wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba do drugiego.

32. Uczcie się przez podobieństwo od drzewa figowego. Kiedy jego gałęzie ożywiają się nabrzmiałe i ukazują liście, wiecie, że blisko jest lato.

33. Podobnie też gdy zobaczycie to wszystko, wiedzcie, że On już blisko jest, we drzwiach.

34. Zaprawdę mówię wam, nie przeminie to pokolenie, nim się to wszystko stanie.

35. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.

36. Lecz dnia tego ani godziny owej nikt nie zna: ani aniołowie w niebie, ani Syn tylko jeden Ojciec.

37. Podobnie jak za dni Noego tak też będzie z przyjściem Syna Człowieczego:

38. jak przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do momentu wejścia Noego do arki

39. i nawet nie spostrzegli, że przyszedł potop i pochłonął wszystkich tak też będzie i z przyjściem Syna Człowieczego.

40. Wtedy gdy dwóch będzie w polu, to jeden zostanie zabrany, a drugi ocaleje;

41. gdy dwie kobiety będą obracały żarna, jedną wezmą, a druga zostanie.

42. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia, w którym Pan wasz przyjdzie.

43. I nad tym się też zastanówcie: Gdyby gospodarz domu wiedział, o której godzinie w nocy przyjdzie złodziej, czuwałby i nie dopuściłby do tego, by się włamano do jego mieszkania.

44. Dlatego też i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie w chwili, której nie przewidujecie.

45. Któż jest owym sługą wiernym i mądrym, którego pan postawił nad ludźmi swojego domu po to, by im dawał pożywienie w odpowiednim czasie?

46. Szczęśliwy ten sługa, którego pan, wracając, spotka przy tym zajęciu.

47. Zaprawdę mówię wam: uczyni go zarządcą wszystkich swoich majętności.

48. Lecz jeśli ów sługa powie sobie w duchu: Mój pan opóźnia się

49. a potem zacznie bić swoich towarzyszy oraz jeść i pić w towarzystwie pijaków,

50. to pan takiego sługi, przyszedłszy w dzień, kiedy ten się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna,

51. każe go dotkliwie ukarać i wyrzuci między obłudników. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

25 Wówczas z królestwem niebieskim będzie tak, jak z dziesięcioma pannami,

które wziąwszy swe lampy wyszły na spotkanie oblubieńca.

2. Pięć z nich było mądrych, a pięć głupich.

3. Otóż owe głupie, wziąwszy ze sobą lampy, nie zabrały oleju;

4. mądre zaś, biorąc lampy, zabrały również i olej w naczyniach.

5. A gdy oblubieniec się opóźniał, wszystkie ogarnęło znużenie i posnęły.

6. Lecz o północy dał się słyszeć krzyk: Oto oblubieniec! Wychodźcie naprzeciw.

7. Obudziły się tedy wszystkie panny i poczęły opatrywać swoje lampy.

8. I powiedziały panny głupie do mądrych: Dajcie nam oleju, bo gasną nam lampy.

9. Ale te odpowiedziały: Nie, bo może nie starczyć ani dla nas, ani dla was. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie.

10. A gdy one odeszły, nadszedł oblubieniec. Wówczas te, które były gotowe, weszły z nim do sali biesiadnej i zamknięto drzwi.

11. Przyszły wreszcie pozostałe panny i zaczęły wołać: Panie, Panie, otwórz nam.

12. Lecz on odpowiedział: Zaprawdę mówię wam, nie znam was.

13. Czuwajcie więc, bo nie znacie ani dnia, ani godziny.

14. Z królestwem niebieskim jest tak jak z człowiekiem, który udając się w podróż, wezwał swoich służących i powierzył im całą swoją majętność.

15. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden każdemu zresztą według jego zdolności i odjechał. Zaraz też

16. ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, obracał nimi i zarobił pięć innych.

17. Podobnie postąpił ten, który otrzymał dwa talenty, zarabiając dwa inne.

18. Lecz ten, który otrzymał tylko jeden, poszedł, wykopał dół w ziemi i schował tam pieniądze swojego pana.

19. Po dłuższym czasie wrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi.

20. Ten, który otrzymał pięć talentów, przyniósł drugie pięć mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów. Oto pięć innych, które zarobiłem.

21. Dobrze, sługo prawy i wierny powiedział jego pan. Ponieważ byłeś wierny w małym, postawię cię nad wieloma. Wejdź do radości pana twego.

22. A potem przyszedł ten, który otrzymał dwa talenty, i powiedział: Panie, dałeś mi dwa talenty oto inne dwa, które zarobiłem.

23. A pan jego powiedział: Dobrze, sługo prawy i wierny. Ponieważ byłeś wierny w małym, postawię cię nad wieloma. Wejdź do radości pana twego.

24. Przyszedł wreszcie ten, który otrzymał jeden talent, i powiedział: Panie, wiedziałem, że jesteś człowiekiem surowym, że chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzie nie rozsypałeś.

25. Obawiając się tedy ciebie, poszedłem i zakopałem twój talent w ziemi. A teraz oto masz go!

26. Ale jego pan odpowiedział mu: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzie nie rozsypałem?

27. Powinieneś był tedy powierzyć moje pieniądze bankierom, a ja, po powrocie, otrzymałbym, co moje, razem z należnym zyskiem.

28. Dlatego odbierzcie mu ten talent i oddajcie temu, który ma dziesięć talentów!

29. Każdemu bowiem, kto ma, będzie jeszcze dodane, żeby posiadał nadmiar; temu zaś, kto nie ma, będzie zabrane nawet to, co ma.

30. Tego zaś sługę, który nic nie wart, wyrzućcie na zewnątrz, w ciemności. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

31. Kiedy Syn Człowieczy przyjdzie w chwale w otoczeniu wszystkich aniołów swoich, zasiądzie na tronie chwały

32. i wszystkie narody zgromadzą się
przed Nim. A On oddzieli jednych ludzi od
drugich, tak jak pasterz zwykł oddzielać
owce od kozłów.

33. I zbierze owce po prawej stronie, a ko-
zły po lewej.

34. A potem powie Król do tych, co są
po prawej stronie: Przyjdźcie, błogosławie-
ni Ojca mego, weźcie w posiadanie króle-
stwo, które dla was było przygotowane od
początku świata.

35. Byłem głodny, a daliście Mi jeść; by-
łem spragniony, a daliście Mi pić; byłem
obcy, a przyjęliście Mnie.

36. Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a nawiedziliście Mnie; byłem
więźniem, a przyszliście do Mnie.

37. Wtedy odpowiedzą Mu sprawiedliwi:
Panie, kiedyż to widzieliśmy Cię głodnym
i nakarmiliśmy Cię, spragnionym i daliśmy
Ci pić?

38. Kiedyż widzieliśmy Cię obcym i przy-
jęliśmy Cię, nagim i przyodzialiśmy Cię,

39. albo chorym i w więzieniu i poszliśmy
Cię odwiedzić?

40. A Król odpowie im tak: Zaprawdę po-
wiadam wam, cokolwiek uczyniliście jed-
nemu spośród najmniejszych braci moich,
uczyniliście Mnie samemu.

41. A potem powie do tych z lewej strony:
Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień
wieczny, przygotowany diabłu i aniołom je-
go.

42. Byłem bowiem głodny, a nie daliście
Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście
Mi pić.

43. Byłem bez domu, a nie przyjęliście
Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście
Mnie; byłem chory i uwięziony, a nie przy-
szliście do Mnie.

44. A wtedy ci znów zapytają Go: Pa-
nie, kiedyż widzieliśmy Cię głodnym al-
bo spragnionym, bezdomnym albo nagim,
chorym lub uwięzionym, a nie przyszliśmy
Ci z pomocą?

45. A On im odpowie: Zaprawdę mówię
wam, czegokolwiek nie uczyniliście jedne-
mu spośród najmniejszych, nie uczynili-
ście tego i Mnie.

46. I pójdą stamtąd: ci na wieczne potę-
pienie, a sprawiedliwi do życia wiecznego.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

26 A gdy Jezus dokończył wszyst-
kich tych pouczeń, powiedział do swoich
uczniów:

2. Wiecie, że za dwa dni będzie Pas-
cha i Syn Człowieczy zostanie wydany na
ukrzyżowanie.

3. Wtedy to arcykapłani i starsi ludu ze-
brali się w pałacu najwyższego kapłana,
imieniem Kajfasz,

4. i naradzali się, jak by podstępnie ująć
Jezusa i Go zabić.

5. Mówili jednak: Byle nie podczas święta,
żeby nie doszło do wzburzenia wśród ludu.

6. A kiedy Jezus znajdował się w Betanii,
w domu Szymona Trędowatego,

7. zbliżyła się do Niego pewna niewiasta z
naczyniem alabastrowym pełnym drogie-
go olejku i wylała Mu olejek na głowę, gdy
był przy stole.

8. Widząc to uczniowie poczęli sarkać,
mówiąc: Po co takie marnotrawstwo?

9. Można było to sprzedać drogo, a pie-
niądze rozdać ubogim.

10. Lecz Jezus, spostrzegłszy to, powie-
dział do nich: Dlaczego sprawiacie przy-
krość tej kobiecie? Przecież ona spełniła
dobry uczynek dla Mnie.

11. Ubogich zawsze będziecie mieli wśród
was, lecz Mnie nie zawsze będziecie mieć.

12. Wylewając ten olejek na moje ciało,
zrobiła to na moje pogrzebanie.

13. Zaprawdę mówię wam, gdziekolwiek
na całym świecie będzie głoszona ta Dobra
Nowina, będzie również opowiadane na jej
pamiątkę to, co uczyniła.

14. Wtedy jeden spośród Dwunastu, ten, który się nazywał Judasz Iskariota, poszedł do arcykapłanów
15. i powiedział im: Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam. A oni postanowili dać mu trzydzieści srebrników.
16. Od tego momentu szukał już tylko dogodnej sposobności, żeby Go wydać.
17. W pierwszy dzień Przaśników przyszli do Jezusa uczniowie i zapytali Go: Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali spożywanie Paschy?
18. A On odpowiedział: Idźcie do miasta, do pewnego człowieka, i powiedzcie mu: Nauczyciel kazał ci oznajmić: Mój czas jest bliski. U ciebie chcę spożyć Paschę razem z uczniami moimi.
19. I uczynili uczniowie tak, jak im nakazał Jezus. I przygotowali Paschę.
20. A gdy nadszedł wieczór, siedział już przy stole razem z Dwunastu uczniami.
21. W czasie wieczerzy zaś powiedział: Zaprawdę mówię wam, jeden z was Mnie zdradzi.
22. A oni, zasmuciwszy się bardzo, poczęli jeden po drugim pytać: Czy to ja, Panie?
23. I odpowiedział: Ten, który macza ze Mną rękę w misie, ten Mnie zdradzi.
24. Syn Człowieczy odchodzi, tak jak jest o Nim napisane, lecz biada człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy jest wydany. Lepiej byłoby dla tego człowieka, żeby się nie narodził.
25. Wtedy Judasz, ten, który miał Go zdradzić, zapytał: Czy to ja, Rabbi? A Jezus odrzekł: Tyś powiedział.
26. A kiedy jedli, wziął Jezus chleb i odmówiwszy błogosławieństwo połamał go i rozdał uczniom mówiąc: Bierzcie i jedzcie! To jest ciało moje.
27. A potem biorąc kielich, odmówił dziękczynienie i podał im mówiąc: Pijcie z niego wszyscy.
28. To jest bowiem krew moja, krew Przymierza, która będzie wylana za wielu na odpuszczenie grzechów.
29. Powiadam wam, odtąd już nie będę pił z tego owocu winnego aż do dnia, w którym zacznę pić z wami nowe wino w królestwie mojego Ojca.
30. I odśpiewawszy psalmy, udali się na Górę Oliwną.
31. I wtedy powiedział do nich Jezus: Tej nocy wszyscy wy zwątpicie we Mnie. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza i rozproszą się owce trzody.
32. Lecz po zmartwychwstaniu uprzedzę was do Galilei.
33. A Piotr odpowiadając rzekł: Jeśli nawet wszyscy zwątpią w Ciebie, ja nie zwątpię nigdy.
34. Jezus zaś odpowiedział: Zaprawdę mówię ci, że tej nocy, zanim jeszcze kur zapieje, trzy razy się Mnie zaprzesz.
35. A Piotr odpowiedział: Choćbym miał umrzeć z Tobą, nie zaprę się Ciebie. I wszyscy uczniowie mówili to samo.
36. Potem przybył Jezus z nimi do ogrodu zwanego Getsemani i powiedział do uczniów: Zostańcie tu tak długo, jak długo Ja, odszedłszy tam, będę się modlił.
37. Potem wziął ze sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza i zaczął odczuwać smutek i bojaźń.
38. I powiedział im: Smutna jest moja dusza aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną.
39. A odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i tak się modlił: Ojcze mój! Jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich. Lecz niech się stanie nie jak Ja chcę, ale jak Ty.
40. A kiedy wrócił do uczniów, zastał ich śpiących. I powiedział do Piotra: Tak więc nie potrafiliście nawet jednej godziny czuwać ze Mną!
41. Czuwajcie i módlcie się; abyście nie popadli w pokusę, bo duch jest wprawdzie pełen gorliwości, ale ciało słabe.
42. I po raz drugi odszedł, aby się modlić. I mówił: Ojcze mój! Jeśli ten kielich nie może Mnie ominąć i muszę go wypić, niech się dzieje wola Twoja.

43. A potem wrócił i znów zastał ich śpiących bo oczy ich jeszcze były senne.
44. Zostawił ich i po raz trzeci poszedł się modlić, powtarzając te same słowa.
45. A potem przyszedł i powiedział uczniom swoim: Teraz już śpijcie i odpoczywajcie. Oto nadchodzi godzina. Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.
46. Wstańcie, chodźmy! Oto zbliża się już mój zdrajca.
47. A gdy On to jeszcze mówił, nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a za nim duża zgraja uzbrojonych w miecze i kije, wysłana przez arcykapłanów i starszych ludu.
48. A zdrajca dał im taki oto znak: To jest ten, którego pocałuję. Jego chwytajcie.
49. I natychmiast zbliżył się do Jezusa mówiąc: Bądź pozdrowiony, Nauczycielu. I pocałował Go.
50. Lecz Jezus powiedział: Przyjacielu, po coś przyszedł? Wówczas rzucili się na Jezusa i pochwycili Go.
51. A oto jeden z towarzyszących Jezusowi wyciągnął rękę, chwycił miecz, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho.
52. Lecz Jezus mu powiedział: Schowaj twój miecz, bo wszyscy ci, którzy chwytają za miecz, od miecza poginą.
53. Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca, a On przysłałby Mi zaraz na pomoc więcej niż dwanaście legionów aniołów?
54. Jakże więc wypełnią się Pisma, według których tak musi się stać?
55. Wtedy też powiedział Jezus do rzesz: Wyszliście uzbrojeni w miecze i kije, by Mnie ująć jak zbójcę? A przecież każdego dnia zasiadałem w świątyni, aby was nauczać, i nie zatrzymaliście Mnie.
56. Otóż stało się to, żeby się wypełniły Pisma Proroków. Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli.
57. A ci, którzy pochwycili Jezusa, zaprowadzili Go do najwyższego kapłana, Kajfasza, gdzie zgromadzili się wszyscy uczeni w Piśmie i starsi ludu.
58. Piotr zaś szedł za Nim z daleka aż do pałacu najwyższego kapłana. Znalazłszy się we wnętrzu, usiadł razem ze służącymi, żeby zobaczyć, jak się to wszystko skończy.
59. Tymczasem najwyżsi kapłani i cały Sanhedryn szukali jakiegoś fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go skazać na śmierć.
60. Nic jednak nie znaleźli, mimo że przedstawiano wielu fałszywych świadków. W końcu wystąpili dwaj
61. i zeznali: On powiedział: Mogę zburzyć świątynię Bożą i odbudować ją w ciągu trzech dni.
62. Wtedy powstawszy najwyższy kapłan zapytał Go: Nie odpowiadasz wcale? Cóż to zeznają ci przeciwko Tobie?
63. Lecz Jezus milczał. Powiedział Mu tedy najwyższy kapłan: Zaklinam Cię na Boga żywego: Powiedz nam, czy Ty jesteś Mesjaszem, Synem Bożym?
64. A Jezus odrzekł: Tyś powiedział. Lecz mówię wam: Odtąd oglądać będziecie Syna Człowieczego zasiadającego po prawicy Wszechmocnego i zstępującego w obłokach niebieskich.
65. Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swe szaty i zawołał: Zbluźnił ! Czyż potrzebujemy jeszcze świadków? Przecież dopiero co słyszeliście bluźnierstwo!
66. Co wam się zdaje? A oni zawołali: Winien jest śmierci!
67. I poczęli pluć Mu w twarz, i policzkowali Go, a inni bili Go pięściami
68. i krzyczeli: Prorokuj nam, Mesjaszu: kto Cię uderzył?
69. Piotr zaś siedział z zewnątrz na dziedzińcu. W pewnej chwili zbliżyła się doń jakaś służąca i powiedziała: Ty też byłeś z Jezusem z Galilei.
70. Lecz on zaprzeczył wobec wszystkich oświadczając: Nie wiem, co mówisz.
71. A kiedy wycofał się w stronę wyjścia, zobaczyła go inna służąca i powiedziała do

ludzi, którzy tam byli: Ten był z Jezusem z Nazaretu.

72. A on znów zaprzeczył przysięgając: Ja nie znam tego człowieka!

73. Wkrótce potem ci, którzy tam byli, zbliżyli się do Piotra i powiedzieli: Oczywiście jesteś też jednym z nich. Przecież zdradza cię twoja mowa.

74. Wtedy on zaczął się zaklinać i przysięgać mówiąc: Nie znam tego człowieka! I zaraz kur zapiał.

75. Wtedy Piotr przypomniał sobie słowa Jezusa, który powiedział mu: Zanim jeszcze kur zapieje, trzy razy się Mnie zaprzesz. I wyszedłszy na dwór, począł gorzko płakać.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

27 A gdy nastał ranek, wszyscy najwyżsi kapłani i starsi ludu postanowili zgładzić Jezusa.

2. Związali Go tedy, wyprowadzili i wydali namiestnikowi Piłatowi.

3. A Judasz, ten, który Go zdradził, widząc, że został skazany, poczuł żal. Odniósł tedy trzydzieści srebrników najwyższym kapłanom i starszym ludu mówiąc:

4. Zgrzeszyłem wydając krew niewinną. A oni odpowiedzieli: Co nam do tego? To twoja sprawa.

5. Rzuciwszy tedy srebrniki do przybytku, oddalił się, a potem poszedł i powiesił się.

6. A najwyżsi kapłani, wziąwszy pieniądze, powiedzieli: Nie można włożyć ich do skarbca, bo to zapłata za krew.

7. I naradziwszy się, kupili za te pieniądze pole garncarzowe przeznaczone na cmentarz dla cudzoziemców.

8. Dlatego pole to nazywa się aż po dzień dzisiejszy "Polem Krwi".

9. I tak wypełniła się przepowiednia proroka Jeremiasza: Wzięli trzydzieści srebrników jako zapłatę za Oszacowanego, za Oszacowanego przez synów Izraela.

10. I dali je za pole garncarza, tak jak mi rozkazał Pan.

11. A Jezusa stawiono przed namiestnikiem, który Go zapytał: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz.

12. A potem, gdy Go oskarżali najwyżsi kapłani i starsi ludu, nie odpowiadał wcale.

13. Wtedy zapytał Go Piłat: Czy nie słyszysz, co zeznają przeciwko Tobie?

14. Lecz On nie odpowiedział mu ani słowem, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

15. A na każde święto namiestnik miał zwyczaj wypuszczać ludowi jednego więźnia, którego chcieli.

16. Był wówczas pewien osławiony więzień, imieniem Barabasz.

17. Powiedział tedy Piłat do zebranych: Którego chcecie, żebym wam wypuścił: Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?

18. Wiedział bowiem, że skazali Go przez zawiść.

19. A kiedy on badał sprawę, przesłano mu taką oto prośbę od jego żony: Nie miej nic wspólnego z tym Sprawiedliwym. Dziś we śnie wiele wycierpiałam z Jego powodu.

20. Tymczasem najwyżsi kapłani i starsi ludu doradzili ludziom z tłumu, aby się domagali uwolnienia Barabasza i zguby dla Jezusa.

21. Zapytał tedy namiestnik: Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam wypuścił? A oni odpowiedzieli: Barabasza!

22. Zapytał ich tedy Piłat: Co mam zrobić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem? A oni wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany!

23. I powiedział: Cóż On złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: Niech będzie ukrzyżowany!

24. Widząc tedy Piłat, że nic nie może osiągnąć i że zamieszanie robi się przy tym coraz większe, wziął wodę i na oczach tłumu umył sobie ręce, mówiąc: Ja nie odpowiadam za krew tego Sprawiedliwego; to wasza rzecz.

25. A cały lud zawołał: Niech krew Jego
spłynie na nas i na nasze dzieci!
26. Wówczas uwolnił im Barabasza a Je-
zusa, po ubiczowaniu, wydał na ukrzyżo-
wanie.
27. Wtedy żołnierze namiestnika wzięli
Jezusa ze sobą do pretorium i zebrali wo-
kół Niego całą kohortę.
28. Potem zdjąwszy zeń odzienie, ubrali
Go w płaszcz szkarłatny.
29. Wreszcie upletli koronę z cierni i wło-
żyli Mu ją na głowę. Dali Mu też w prawą
rękę trzcinę i klękając przed Nim drwili
z Niego mówiąc: Bądź pozdrowiony, królu
żydowski!
30. I plując na Niego, brali do rąk trzcinę
i bili Go po głowie.
31. A potem, gdy się już zeń naszydzili,
zdarli z Niego płaszcz szkarłatny, włożyli
nań znów Jego odzienie i odprowadzili Go
na ukrzyżowanie.
32. Wychodząc zaś spotkali pewnego
człowieka z Cyreny, imieniem Szymon, i
kazali mu nieść Jego krzyż.
33. A kiedy przybyli na miejsce zwane
Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki,
34. dali Mu do picia wino zmieszane z żół-
cią. Skosztował i nie chciał pić.
35. A kiedy Go ukrzyżowali, podzielili
między siebie Jego odzienie, rzucając o nie
losy.
36. I usiadłszy, pilnowali Go.
37. A nad głową Jego umieszczono napis
zawierający powód skazania Go na śmierć:
To jest Jezus, król żydowski.
38. Wtedy ukrzyżowano wspólnie z Nim
dwóch złoczyńców, jednego po prawej,
drugiego po lewej stronie.
39. A ci, którzy przechodzili obok, bluźnili
Mu potrząsając głowami
40. i mówiąc: Ty, który burzysz świąty-
nię i odbudowujesz ją w ciągu trzech dni,
wybaw samego siebie! Skoro jesteś Synem
Bożym, zstąp z krzyża!
41. Podobnie też najwyżsi kapłani, szy-
dząc, wołali razem z uczonymi w Piśmie
i ze starszymi:
42. Innych ocalał, a siebie samego nie
może ocalić. Jest przecież królem Izraela.
Niech zstąpi z krzyża, to uwierzymy Mu!
43. Liczył na Boga, niech więc teraz Bóg
Go ocali, jeśli Go miłuje Przecież powie-
dział: Jestem Synem Boga.
44. Złorzeczyli Mu nawet złoczyńcy ra-
zem z Nim ukrzyżowani.
45. A od godziny szóstej ciemność zapa-
nowała nad całą ziemią aż do godziny dzie-
wiątej.
46. Około godziny dziewiątej zawołał Je-
zus donośnym głosem: Eli, Eli, lamma sa-
bachtani, to znaczy: Boże mój, Boże mój,
czemuś Mnie opuścił?
47. Słysząc to, niektórzy ze stojących mó-
wili między sobą: On woła Eliasza.
48. Natychmiast też przybiegł jeden z
nich, wziął gąbkę, namoczył ją w occie i
umocowawszy na trzcinie podał Mu do pi-
cia.
49. A inni wołali: Poczekaj, zobaczymy,
czy przyjdzie Eliasz, żeby Go wybawić?
50. Jezus zaś, zawoławszy ponownie do-
nośnym głosem, oddał ducha.
51. A oto zasłona świątyni rozdarła się na
dwoje, od góry aż do dołu; ziemia zadrżała,
a skały zaczęły pękać.
52. Grobowce pootwierały się i wiele ciał
świętych, którzy już pomarli, odzyskało ży-
cie;
53. wyszły z grobów po Jego zmartwych-
wstaniu, przyszły do miasta i były oglą-
dane przez wielu.
54. A setnik i ci, którzy z nim pilnowali
Jezusa, widząc trzęsienie ziemi i to, co się
działo, przerazili się bardzo i mówili: On
naprawdę jest Synem Bożym.
55. Było tam wiele kobiet, które przypa-
trywały się z daleka, te same, które szły
za Jezusem aż do Galilei, posługując Mu.
56. Wśród nich znajdowały się: Maria z
Magdali, Maria, matka Jakuba i Józefa, i
matka synów Zebedeuszowych.
57. A gdy nastał wieczór, przybył pewien
bogaty człowiek z Arymatei, imieniem Jó-
zef, który był również uczniem Jezusa.

58. Poszedł on do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. I rozkazał Piłat, aby mu je wydano.

59. Wziął tedy Józef ciało, owinął je w czyste płótno

60. i złożył w grobie, zupełnie nowym, wykutym na jego polecenie w skale. Przed wejściem do grobu wtoczył wielki kamień i odszedł.

61. A Maria z Magdali i druga Maria, siedząc, pozostały przy grobie.

62. Nazajutrz zaś, to jest po dniu Przygotowania, najwyżsi kapłani i faryzeusze poszli wszyscy razem do Piłata

63. i powiedzieli: Panie, przypominamy sobie, że ten oszust, gdy jeszcze żył, powiedział: Zmartwychwstanę po trzech dniach.

64. Rozkaż więc, żeby pilnowano grobowca aż do trzeciego dnia, by czasem nie przyszli uczniowie Jego, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludziom: Zmartwychwstał. Wówczas to ostatnie oszustwo byłoby gorsze niż pierwsze.

65. A Piłat odpowiedział: Oto macie straż. Idźcie i pilnujcie, jak możecie.

66. Poszli tedy, opieczętowali kamień, postawili straż.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

28 A kiedy minął szabat, wczesnym rankiem pierwszego dnia tygodnia Maria z Magdali i druga Maria przyszły zobaczyć grób.

2. I oto nagle silnie zadrżała ziemia, anioł Pański zaś zstąpił z nieba. Potem, zbliżywszy się, odwalił kamień i usiadł na nim.

3. Jego twarz lśniła jak błyskawica, a odzienie miał białe jak śnieg.

4. Na jego widok strażnicy przerażeniem zdjęci stali się jak umarli.

5. Lecz anioł powiedział do niewiast: Nie bójcie się! Ja wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego.

6. Nie ma Go tu! Zmartwychwstał, tak jak to zapowiedział Chodźcie i zobaczcie miejsce, na którym spoczywał.

7. A potem idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Zmartwychwstał i idzie przed wami do Galilei. Tam Go zobaczycie. Oto, co miałem wam powiedzieć.

8. Odeszły tedy szybko, przerażone i uradowane bardzo, i biegły, żeby powiadomić uczniów Jego.

9. A oto sam Jezus wyszedł im na spotkanie i powiedział: Witajcie! Wtedy one zbliżyły się, upadły Mu do nóg i złożyły Mu pokłon.

10. A Jezus powiedział: Nie bójcie się! Idźcie i powiedzcie moim braciom, żeby się udali do Galilei. Tam Mnie spotkają.

11. Gdy one odeszły, niektórzy spośród strażników przyszli do miasta i opowiedzieli najwyższym kapłanom o wszystkim, co się zdarzyło.

12. Ci zebrali się więc ze starszymi i po naradzie dali żołnierzom dużo pieniędzy,

13. nakazując przy tym: Będziecie mówić tak: Uczniowie Jego przyszli nocą, gdy myśmy spali, i wykradli Go.

14. Gdyby się to doniosło do namiestnika, to my postaramy się go uspokoić tak, żebyście byli bezpieczni.

15. Wziąwszy pieniądze zrobili żołnierze tak, jak im kazano. I tak powtarza się tę bajkę między Żydami aż po dzień dzisiejszy.

16. A jedenastu uczniów udało się do Galilei w stronę góry wyznaczonej przez Jezusa.

17. Kiedy Go zobaczyli, upadli na ziemię. Niektórzy jednak wątpili.

18. A Jezus, przybliżywszy się do nich, powiedział: Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi.

19. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,

Ewangelia Marka

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Początek Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.

2. Jak napisane jest u proroka Izajasza: Oto posyłam wysłańca mojego przed Tobą. On przygotuje Ci twoją drogę.

3. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę dla Pana. Prostymi czyńcie Jego ścieżki.

4. Tak też stało się z Janem Chrzcicielem na pustyni, gdzie głosił chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.

5. I spieszyła do niego cała Judea i wszyscy z Jerozolimy. I przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając swoje grzechy.

6. A Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany na biodrach, jadał zaś szarańczę i miód leśny.

7. I nauczał wołając: Idzie za mną mocniejszy ode mnie, Ten, któremu ja nie jestem godzien, schyliwszy się, rozwiązać rzemyka u Jego sandałów.

8. Ja chrzczę was wodą, a On będzie was chrzcił Duchem Świętym.

9. I przyszedł też w owych dniach Jezus z Nazaretu z Galilei i został ochrzczony w Jordanie przez Jana.

10. Właśnie wtedy, kiedy wychodził z wody, zobaczył otwierające się niebo i Ducha jakby w postaci gołębicy zstępującego na Niego.

11. A z nieba odezwał się głos: Tyś jest Syn mój umiłowany. W Tobie upodobałem sobie.

12. I wkrótce potem Duch uprowadził Go na pustynię.

13. Przebywał na pustyni przez czterdzieści dni i był kuszony przez szatana. I był tam ze zwierzętami, aniołowie zaś usługiwali Mu.

14. A kiedy Jan został uwięziony, przybył Jezus do Galilei, gdzie głosił Dobrą Nowinę o Bogu, mówiąc:

15. Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże. Nawróćcie się i uwierzcie w Ewangelię!

16. A kiedy przechodził nad Jeziorem Galilejskim, zobaczył Szymona i Andrzeja, brata Szymona, jak zarzucali w jezioro sieci. Byli bowiem rybakami.

17. I powiedział do nich: Pójdźcie za Mną, a Ja uczynię was rybakami ludzi.

18. A oni, natychmiast zostawiwszy sieci, poszli za Nim.

19. Odszedłszy zaś nieco dalej, zobaczył Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, gdy byli w łodzi i naprawiali sieci.

20. I ich także powołał. A oni, zostawiwszy w łodzi ojca swego Zebedeusza z najemnikami, poszli za Nim.

21. A gdy weszli do Kafarnaum, zaraz w szabat począł nauczać w synagodze.

22. I zdumiewano się Jego nauką, bo uczył jako ten, który ma władzę, a nie tak jak uczeni w Piśmie.

23. Niebawem znalazł się też w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. I zaczął wołać:

24. Co Tobie do nas, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kim jesteś, Święty Boży!

25. Tymczasem Jezus rozkazał mu: Zamilcz i wyjdź z niego!

26. Wtedy duch nieczysty począł miotać nim i wykrzykując głośno wyszedł z niego.

27. Wszystkich tedy ogarnęło zdumienie, tak że pytali jeden drugiego: Cóż to takiego jest? Nowa nauka i taka moc! Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne.

28. Rychło też rozeszła się wieść o Nim po całej krainie galilejskiej.

29. A zaraz po wyjściu z synagogi poszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja.

30. Matka żony Szymona zaś leżała w gorączce. I zaraz powiedzieli Mu o niej.

31. Przyszedł więc do niej i podniósł ją, ująwszy za rękę. A ona, gdy już opuściła ją gorączka, poczęła im usługiwać.

32. A kiedy nastał wieczór i słońce już zaszło, sprowadzono do Niego wszystkich chorych i opętanych.
33. W końcu całe miasto zbiegło się przed drzwiami.
34. I uleczył wielu cierpiących na różne choroby, i wypędził wiele złych duchów, a nie pozwalał czartom mówić, ponieważ znały Go.
35. Wczesnym zaś rankiem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, poszedł na miejsce samotne i tam się modlił.
36. Pobiegł też za Nim Szymon ze swymi towarzyszami.
37. A kiedy Go znaleźli, powiedzieli Mu, że wszyscy Go szukają.
38. I odpowiedział im: Chodźmy gdzie indziej, do sąsiednich okolic, abym i tam mógł nauczać. Po to przecież wyszedłem.
39. I chodził po całej Galilei, nauczając w synagogach i wyrzucając złe duchy.
40. A oto przyszedł do Niego pewien trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go mówiąc: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.
41. A On, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział: Chcę, bądź oczyszczony.
42. I natychmiast ustąpił z niego trąd i został oczyszczony.
43. I dałmu surowy nakaz, i odesłał go,
44. mówiąc: Pamiętaj, żebyś nikomu nic nie mówił. Idź tylko, przedstaw się kapłanowi i złóż w dziękczynieniu za swe oczyszczenie ofiarę przepisaną przez Mojżesza na świadectwo dla nich.
45. Ale on, skoro tylko wyszedł, zaczął o tym głośno rozpowiadać, tak że Jezus nie mógł już wejść jawnie do miasta. Przebywał na miejscach samotnych, a ludzie przychodzili do Niego zewsząd.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

2 A kiedy ponownie przyszedł do Kafarnaum, dowiedziano się, że jest w domu.
2. I zebrało się wiele ludzi, tak że nawet przy drzwiach nie było już miejsca. A On ich nauczał.
3. I oto przybyli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech ludzi.
4. Ponieważ z powodu tłumu nie mogli się do Niego dostać, rozebrali nad Nim dach i przez otwór spuścili nosze, na których leżał sparaliżowany.
5. Widząc ich wiarę, powiedział Jezus do paralityka: Synu, twoje grzechy są ci odpuszczone.
6. Lecz siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli sobie w duchu:
7. Jakim prawem On to mówi? Przecież to bluźnierstwo! Któż może odpuszczać grzechy prócz jednego tylko Boga?
8. A Jezus, rozpoznawszy natychmiast w duchu, że właśnie tak myśleli, powiedział do nich: Czemuż to poddajecie się takim myślom?
9. Cóż jest łatwiej zrobić: Powiedzieć paralitykowi: Twoje grzechy są ci odpuszczone, czy też rozkazać, aby wstał, zabrał swoje łoże i poszedł?
10. Wiedzcie, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów! I rzekł wtedy do paralityka:
11. Rozkazuję ci: Wstań, weź swoje nosze i idź do domu!
12. A on wstał, natychmiast wziął swoje nosze i w obecności wszystkich wyszedł, tak że byli bardzo zdumieni i wielbiąc Boga mówili: Nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego.
13. A potem znów wyszedł nad morze. I zbiegli się do Niego wszyscy ludzie, a On ich nauczał.
14. Przechodząc zaś zobaczył Lewiego, syna Alfeusza, gdy siedział przy cle. I powiedział do niego: Pójdź za Mną. A on powstawszy poszedł za Nim.
15. Gdy zaś siedzieli przy stole w jego domu, było z Nim i z Jego uczniami wielu celników i grzeszników. Wielu bowiem było takich, którzy przyszli za Nim.

16. Uczeni zaś w Piśmie, ci spośród faryzeuszów, widząc, że je razem z celnikami i grzesznikami, mówili do Jego uczniów: Dlaczego On je i pije razem z grzesznikami i celnikami?

17. A Jezus, usłyszawszy to, powiedział: Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza. Przyszedłem nie po to, żeby wzywać do siebie sprawiedliwych, lecz grzeszników.

18. Gdy pewnego razu uczniowie Jana i faryzeusze pościli, zwrócono się do Niego z pytaniem: Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twoi uczniowie nie poszczą?

19. A Jezus odpowiedział im: Czyż goście na uczcie godowej mogą pościć, gdy jeszcze jest z nimi pan młody? Nie mogą pościć, jak długo jest z nimi pan młody.

20. Przyjdzie jednak czas, że zabiorą im pana młodego. I wtedy będą pościć.

21. Nikt nie przyszywa łaty z nowego sukna do starego ubrania, bo nowa łata odrywa część starego ubrania i powstaje jeszcze większe rozdarcie.

22. Nikt też nie wlewa nowego wina do starych bukłaków, bo rozsadzi ono bukłaki i zmarnuje się w ten sposób i wino, i bukłaki. Na nowe wino potrzebne są nowe bukłaki.

23. A kiedy pewnego szabatu przechodził wśród zbóż, Jego uczniowie idąc poczęli zrywać i wyłuskiwać kłosy.

24. Wtedy powiedzieli faryzeusze: Dlaczego oni robią w szabat to, czego nie wolno robić?

25. A On ich zapytał: Czy nigdy nie czytaliście o tym, co uczynił Dawid, gdy znalazł się w potrzebie, i był głodny, on sam i jego towarzysze?

26. Jak wszedł do świątyni Pańskiej, wtedy gdy najwyższym kapłanem był Abiatar, jak spożywał chleby pokładne, co jest dozwolone tylko kapłanom, i jak dawał nawet swoim towarzyszom?

27. I powiedział im także: Szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu.

28. Otóż Syn Człowieczy jest Panem nawet szabatu.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

3 I znów wszedł kiedyś do synagogi, i zastał tam człowieka, który miał uschłą rękę.

2. A oni podpatrywali Go, czy dokona uzdrowienia w szabat, żeby móc Go potem oskarżyć.

3. I powiedział do człowieka z uschłą ręką. Stań tu wobec wszystkich.

4. A potem rzekł do nich: Czy w szabat wolno czynić dobro czy zło, ocalić życie czy zabić je? Lecz oni nic nie odpowiedzieli.

5. Wtedy spojrzawszy na nich gniewnie zasmucił się z powodu zatwardziałości ich serca i rzekł do owego człowieka: Wyciągnij rękę. I wyciągnął rękę, i została uzdrowiona.

6. Wtedy faryzeusze, wyszedłszy wspólnie z herodianami, udali się na naradę, jak by Go zgładzić.

7. Jezus tymczasem oddalił się razem ze swymi uczniami nad jezioro. Szło z Nim wiele ludzi z Galilei, z Judei,

8. z Jerozolimy, z Idumei, z Transjordanii, z okolic Tyru i Sydonu. Mnóstwo ludzi schodziło się do Niego na wieść o Jego czynach.

9. Wtedy powiedział uczniom, żeby była dlań wolna jedna łódka, ze względu na tłum, iżby nie napierał zbyt mocno.

10. Uzdrowił tam bowiem wielu i dlatego cisnęli się, by Go dotknąć, wszyscy, którzy cierpieli na jakieś dolegliwości.

11. Co więcej, nawet duchy nieczyste na Jego widok padały wołając: Tyś jest Synem Bożym.

12. Lecz On nakazywał im surowo, żeby Go nie ujawniano.

13. A potem wszedł na górę i wezwał do siebie tych, których chciał. I przyszli do Niego.

14. I ustanowił Dwunastu, ażeby z Nim
byli po to by mógł ich posłać głosić naukę
15. i aby mieli władzę wypędzania złych
duchów.
16. Tak więc ustanowił Dwunastu: Szy-
mona, któremu nadał imię Piotr;
17. Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata
Jakubowego, nadając im imię Boanerges,
to znaczy: Synowie Gromu.
18. Ponadto Andrzeja, Filipa, Bartłomie-
ja, Mateusza, Tomasza, Jakuba syna Alfe-
usza, Tadeusza, Szymona Gorliwego
19. i Judasza Iskariotę tego, który Go
zdradził.
20. Kiedy przyszedł do domu, tłum znów
tak się cisnął, że nawet nie mogli się posi-
lić.
21. A gdy dowiedzieli się o tym Jego bli-
scy, poszli, żeby Go upomnieć. Mówili bo-
wiem między sobą: Postradał zmysły.
22. Tymczasem uczeni w Piśmie, ci, któ-
rzy przybyli z Jerozolimy, mówili: Ma Bel-
zebuba i wyrzuca złe duchy przez przy-
wódcę złych duchów.
23. Przywoławszy ich tedy do siebie, mó-
wił do nich w przypowieściach: Jakżeż sza-
tan może wyrzucać szatana?
24. Jeżeli jakieś królestwo jest rozdarte
samo w sobie, to nie może ono ostać się
długo.
25. Podobnie jeśli jakiś dom jest podziele-
ny sam w sobie, to też nie ostanie się długo.
26. Jeśli więc szatan występuje przeciwko
sobie samemu i sam się rozdziela, to nie
może trwać długo. Już z nim koniec.
27. Lecz nikt nie może wejść do domu
człowieka silnego i zagrabić jego majęt-
ność, chyba że wpierw zwiąże owego mo-
carza, a potem dopiero złupi jego dom.
28. Zaprawdę powiadam wam: wszyst-
ko będzie ludziom wybaczone, wszystkie
grzechy i bluźnierstwa, których by się do-
puścili.
29. Lecz jeśli ktoś bluźni przeciwko Du-
chowi Świętemu, nigdy nie będzie mu to
odpuszczone: na wieki winien jest grzechu.
30. To dlatego tak oświadczył, iż mówili:
Ma ducha nieczystego.
31. Przybyła też matka Jego i bracia i sta-
nąwszy na zewnątrz posłali do Niego, aby
Go przywołać.
32. Wokół Niego siedziało właśnie mnó-
stwo ludzi, kiedy Mu doniesiono: Twoja
matka i bracia twoi są na dworze i pytają
się o Ciebie.
33. Wtedy Jezus odpowiedział: Któż to jest
moja matka i kto to są moi bracia?
34. A potem, patrząc na siedzących doko-
ła, rzekł: Oto moja matka i moi bracia.
35. Kto bowiem pełni wolę Bożą, ten jest
moim bratem, moją siostrą i matką.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 I znów począł nauczać nad jeziorem.
Zebrało się wokół Niego tak bardzo wie-
le ludzi, że aż wszedł do łodzi i usiadł w
niej na jeziorze, a rzesze stały na brzegu
jeziora.
2. I nauczał ich wiele w przypowieściach
i mówił nauczając:
3. Słuchajcie: Oto siewca wyszedł siać.
4. Gdy siał, jedno ziarno padło koło drogi;
nadleciały ptaki i wydziobały je.
5. Inne padło na grunt skalisty i nie miało
wiele ziemi. Wzeszło też zaraz, bo gleba
nie była głęboka,
6. lecz z nastaniem słońca zostało przy-
palone i nie mając korzenia uschło.
7. Inne z kolei wpadło między ciernie, któ-
re wyrósłszy szybko, zagłuszyły je i nie
wydało żadnego owocu.
8. Inne wreszcie padły na ziemię do-
brą. Wzeszły, wyrosły i wydały plon: jed-
ne trzydziestokrotny, inne sześćdziesięcio-
krotny, a jeszcze inne stokrotny.
9. I powiedział: Kto ma uszy do słuchania,
niech słucha.
10. A kiedy znalazł się sam, zapytali Go
uczniowie razem z Dwunastoma, co zna-
czą te przypowieści.

11. A On powiedział do nich: Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, lecz dla tych, którzy są spoza waszego grona, wszystko dokonuje się w przypowieściach,

12. tak iżby patrzyli oczyma, a nie widzieli, słuchali uszami, a nie słyszeli i żeby się nie nawrócili i nie była im wydana tajemnica.

13. I powiedział do nich: Nie rozumiecie więc nawet tej przypowieści? Jakże zdołacie zrozumieć wszystkie inne?

14. Siewcą jest ten, który sieje słowo.

15. Tymi, którzy znajdują się obok drogi, gdzie sieje się słowo, są ci, co słuchają słowa, lecz zaraz przychodzi szatan i zabiera zasiane w nich słowo.

16. Podobni do nich są ci, którzy zostali posiani na gruncie skalistym: ci również, skoro tylko posłyszą słowo, przyjmują je z radością,

17. lecz nie mają w sobie korzenia, są niestali. Gdy przyjdzie z czasem ucisk albo prześladowanie z powodu słowa, natychmiast poczynają się chwiać.

18. Są i tacy, którzy zostali posiani wśród cierni. Ci słuchają wprawdzie słowa,

19. lecz troski świata tego, ułuda bogactw oraz różne żądze przychodzą na nich i zagłuszają słowo, które staje się bezpłodne.

20. Tymi zaś, którzy zostali posiani na ziemię uprawną, są ci, co słuchają słowa, przyjmują je i wydają plon trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny.

21. I mówił do nich: Czy lampę wynosi się po to, by ją umieścić pod korcem lub pod łóżkiem? Czyż nie po to raczej, by ją ustawić na świeczniku?

22. Nie ma przecież nic tak tajemnego, co by nie miało być ujawnione, i nic nie jest tak ukryte, żeby nie miało wyjść na jaw.

23. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

24. Powiedział im również: Zastanówcie się nad tym, co słyszycie: Jaką miarą wy mierzycie, taką też wam odmierzą i jeszcze wam dołożą.

25. Kto bowiem ma, temu będzie dodane, a kto nie ma, temu zabiorą nawet i to, co już ma.

26. I mówił dalej: Z królestwem Bożym jest tak, jak z kimś, kto wrzuca nasienie w ziemię:

27. Czy śpi, czy nie śpi, we dnie i w nocy nasienie wschodzi i rośnie, a on nawet nie wie jak.

28. Ziemia sama z siebie owocuje: wydaje naprzód łodygę, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie.

29. A gdy plon jest już dojrzały, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo.

30. I powiedział im: Do czegóż mamy przyrównać królestwo Boże i w jakiej przypowieści je przedstawimy?

31. Otóż jest ono jak ziarno gorczycy: gdy się je rzuca w ziemię, mniejsze jest od wszystkich nasion na ziemi,

32. a gdy się je zasieje, wyrasta i staje się większe od innych krzewów, i obfituje w silne pędy, tak, że w jego cieniu mogą zakładać gniazda ptaki powietrzne.

33. I nauczał ich w wielu podobnych przypowieściach, jak tylko mogli zrozumieć.

34. Bez przypowieści w ogóle nie przemawiał do nich. Oddzielnie zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

35. I tego samego dnia, gdy nastał wieczór, powiedział im: Przepłyńmy na drugi brzeg.

36. Pozostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Płynęły z Nim także inne łodzie.

37. I oto nagle zerwał się gwałtowny wicher. Fale nacierały na łódź, tak że poczęła się napełniać wodą.

38. A On spał na końcu łodzi mając opartą głowę. Obudzili go tedy wołając: Nauczycielu, czyż wcale Cię to nie obchodzi, że giniemy?

39. Wtedy On wstał, uciszył wicher i zawołał do jeziora: Zamilknij i uspokój się. I ustał wicher i zapanowała głęboka cisza.

40. Wówczas powiedział do nich: Czemu się tak boicie? Jakże wam brak wiary!

41. A oni, przerażeni bardzo, mówili jeden do drugiego: Kimże On jest, że nawet wicher i morze są Mu posłuszne?

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

5 I przeprawili się na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków.

2. A gdy tylko wyszedł z łodzi wybiegł naprzeciw Niemu z grobowca człowiek pewien, opętany przez ducha nieczystego.

3. Przebywał on ciągle między grobowcami i nie mógł go już nikt związać nawet łańcuchami.

4. Często krępowano go sznurami i łańcuchami, lecz on rwał łańcuchy, zrzucał z siebie pęta i nikt nie potrafił go obezwładnić.

5. Nocą i dniem, ciągle przebywał między grobowcami lub w górach, krzycząc i tłukąc sam siebie kamieniami.

6. A kiedy zobaczył Jezusa jeszcze z daleka, przybył do Niego, upadł przed Nim i zawołał głośno:

7. Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, abyś mnie nie dręczył.

8. Powiedział mu bowiem: Duchu nieczysty, wyjdź z tego człowieka?

9. I zapytał go: Jakie jest twoje imię? A on odpowiedział: Legion mi na imię, bo jest nas wielu.

10. I prosił Go bardzo, żeby ich nie wypędzał z tej krainy.

11. A właśnie tam na górze pasło się wielkie stado świń.

12. Zaczęli Go tedy prosić: Poślij nas między te świnie, żebyśmy mogli w nie wejść.

13. I pozwolił im. Wtedy duchy nieczyste wyszły i wstąpiły w świnie. I tak stado liczące około dwóch tysięcy zwaliło się po spadzistym brzegu do morza i utonęło w nim.

14. A pasterze uciekli i rozpowiedzieli o wszystkim w mieście i po całej okolicy. Wychodzili tedy ludzie, żeby zobaczyć, co się stało.

15. Przyszedłszy do Jezusa, zobaczyli opętanego, w którym był legion. Siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. I ogarnęło ich przerażenie.

16. Ci zaś, którzy wszystko widzieli, opowiedzieli, co się działo z opętanym, wspominając także o świniach.

17. Wtedy zaczęli Go prosić usilnie, żeby odszedł poza granice ich kraju.

18. A kiedy wsiadł do łodzi, opętany dopraszał się, żeby mógł zostać przy Nim.

19. Lecz On, nie zgodziwszy się, powiedział: Wróć do domu, do swoich, i opowiedz im wszystko, co ci Pan uczynił i jak się nad tobą ulitował.

20. Wtedy odszedł i zaczął opowiadać w Dekapolu o tym, co Jezus uczynił z nim. I dziwili się wszyscy.

21. A kiedy Jezus przybył w łodzi znów na drugi brzeg, zgromadziło się koło Niego bardzo wielu ludzi. A On pozostawał jeszcze nad jeziorem.

22. I oto przystąpił do Niego jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair, upadł Mu do nóg i tak Go prosił:

23. Moja córka właśnie teraz kona. Przyjdź, włóż na nią ręce, żeby wyzdrowiała i pozostała przy życiu.

24. I poszedł z nim. Towarzyszyła Mu wielka rzesza ludzi, którzy tłoczyli się zewsząd na Niego.

25. A była tam pewna kobieta, która od lat dwunastu chorowała na upływ krwi

26. i wiele wycierpiała od różnych lekarzy; wydała na nich już wszystko, co miała, a wcale nie czuła się lepiej, lecz przeciwnie, nawet gorzej.

27. Gdy tedy usłyszała o Jezusie, wmieszana w tłum zbliżyła się do Niego z tyłu i dotknęła Jego płaszcza.

28. Mówiła sobie bowiem: Jeżeli tylko dotknę się Jego płaszcza, będę zdrowa.

29. I rzeczywiście ustał krwotok i poczuła swym ciałem, że została uleczona od tej choroby.

30. Jezus odczuł natychmiast, że wyszła moc od Niego. Odwrócił się tedy do tłumu i powiedział: Kto się dotknął mojego płaszcza?

31. A uczniowie odpowiedzieli: Widzisz przecież, jaki tłum ciśnie się zewsząd na Ciebie, i pytasz: Kto się Mnie dotknął?

32. Lecz On patrzył dokoła, aby zobaczyć tę, która to uczyniła.

33. Wówczas kobieta owa, drżąc z przerażenia bo wiedziała przecież, co się z nią stało podeszła do Niego, upadła na ziemię i wyznała Mu całą prawdę.

34. A On rzekł do niej: Córko, uzdrowiła cię twoja wiara. Idź w pokoju i pozostań już wolna od twoich cierpień.

35. Gdy jeszcze to mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi oznajmiając: Umarła twoja córka; po co jeszcze trudzisz Nauczyciela?

36. Ale Jezus, nie zwracając uwagi na to, co powiedziano, rzekł do przełożonego synagogi: Nie bój się, tylko wierz!

37. I nie pozwolił iść ze sobą nikomu oprócz Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego.

38. I przyszli do domu przełożonego synagogi, gdzie zastał zamieszanie, płacz wielki i zawodzenie.

39. A gdy wszedł do środka, powiedział: Czemuż tak zawodzicie i płaczecie? Przecież dziecko nie umarło, tylko śpi.

40. A oni śmiali się z Niego nie dowierzając. Lecz On usunął wszystkich z domu i wziąwszy ze sobą tylko ojca i matkę dziecka oraz swych towarzyszy, wszedł tam, gdzie leżało dziecko.

41. Potem ujął je za rękę i powiedział: Talitha kum, co się tłumaczy: Dziewczyno, mówię ci, wstań!

42. I natychmiast wstała dziewczyna i zaczęła chodzić. A miała już dwanaście lat. I ogarnęło wszystkich wielkie zdumienie.

43. A On nakazał im surowo, żeby nikt się o tym nie dowiedział. I polecił dać jej jeść.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

6 I wyszedł stamtąd, i udał się do swojej ojczyzny, a uczniowie Jego szli za Nim.

2. Gdy zaś nadszedł szabat, począł nauczać w synagodze. I przysłuchując się Mu, wielu pytało ze zdziwieniem: Skąd u Niego to wszystko? Co za niezwykła mądrość jest Mu dana? Jakież wielkie cuda dokonują się przez Jego ręce !

3. Czyż nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? A siostry Jego czyż nie żyją także tu u nas? I wątpili w Niego.

4. A Jezus oznajmił im, że prorok nie doznaje czci tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i we własnym domu.

5. I nie mógł tam zdziałać już więcej żadnego cudu. Tylko na kilku chorych włożył ręce i uzdrowił ich.

6. I dziwił się także ich niedowiarstwu. I obchodził okoliczne wsie i nauczał.

7. A potem, przywoławszy do siebie Dwunastu, zaczął ich wysyłać po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi

8. i nakazał, żeby, prócz laski, nic ze sobą nie brali w drogę: ani chleba, ani torby podróżnej, ani pieniędzy w schowkach u pasa.

9. Idźcie jednak powiedział obuci w sandały, lecz nie ubierajcie się w dwie szaty.

10. I polecił im również: Gdziekolwiek wejdziecie do jakiegoś domu, pozostańcie tam, dopóki stamtąd nie będziecie odchodzić.

11. A gdyby was w jakimś miejscu nie przyjęto i nie chciano was słuchać, to wychodząc stamtąd otrząśnijcie pył z nóg waszych na świadectwo dla nich.

12. Tak więc wyszli i nawoływali wszystkich do nawrócenia.
13. Wyrzucili też mnóstwo złych duchów i wielu chorych uzdrowili, namaszczając ich przedtem olejem.
14. I nawet sam król Herod dowiedział się o Nim bo imię Jego stało się głośne i mówił, że to Jan Chrzciciel zmartwychwstał i działają w nim cudowne moce.
15. A inni mówili: To jest Eliasz; a jeszcze inni tłumaczyli, że to prorok, jak każdy inny prorok.
16. Lecz Herod, słysząc to, twierdził: To Jan, ten, którego kazałem ściąć, zmartwychwstał.
17. Herod bowiem przez swoich wysłanników pochwycił Jana i zakuwszy go w kajdany trzymał w więzieniu. Powodem zaś była Herodiada, którą pojął za żonę, choć była żoną brata jego Filipa.
18. Otóż Jan upomniał Heroda mówiąc: Nie wolno ci mieć za żonę żony twego brata.
19. Tak więc Herodiada zapłonęła gniewem przeciwko niemu i chciała go zgładzić, ale nie mogła.
20. Herod bowiem lękał się Jana, wiedząc, że jest on człowiekiem prawym i świętym. Dlatego też brał go w obronę. A kiedy go słuchał, odczuwał wewnętrzny niepokój, ale słuchał go chętnie.
21. Lecz oto nadarzyła się dobra sposobność wtedy, kiedy to Herod, z okazji swoich urodzin, wyprawił ucztę dla swoich urzędników, dowódców wojskowych i znakomitych osobistości galilejskich.
22. Otóż gdy córka Herodiady, ukazawszy się poczęła tańczyć i przypadła do gustu Herodowi oraz współucztującym, powiedział król do dziewczyny: Zażądaj ode mnie, czego tylko chcesz, a dam ci.
23. I nawet zaklinał się mówiąc: O co tylko poprosisz, dam ci, choćby nawet połowę mojego królestwa.
24. Tedy ona wyszedłszy zapytała swej matki: O co powinnam poprosić? A ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela.
25. Wróciła więc czym prędzej do króla i poprosiła go mówiąc: Chcę, żebyś natychmiast dał mi na misie głowę Jana Chrzciciela.
26. Wówczas król zasmucił się bardzo, lecz ze względu na daną przysięgę oraz z powodu współucztujących nie chciał jej odmówić.
27. Posłał więc kata i nakazał mu przynieść głowę Jana Chrzciciela. Poszedł tedy kat, ściął go w więzieniu,
28. przyniósł na misie jego głowę i dał ją dziewczynie, a dziewczyna oddała ją matce.
29. Dowiedziawszy się o tym uczniowie Jana przyszli, wzięli jego ciało i złożyli je w grobie.
30. Apostołowie zaś znów zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu o wszystkim, czego dokonali i czego nauczali.
31. A On rzekł do nich: Odejdźcie sami na osobność i odpocznijcie trochę. Było tam bowiem wielu przychodzących i odchodzących, tak że nie mieli nawet czasu, by się posilić.
32. Wstąpiwszy tedy do łodzi udali się sami na osobność.
33. Lecz zauważono ich, gdy odpływali. I rozpoznało ich wielu. Ściągnęli tedy pieszo ze wszystkich miast, a niektórzy nawet ich uprzedzili.
34. A Jezus, wysiadłszy, ujrzał tłum wielki. I ulitował się nad nimi, bo byli jakby owce nie mające pasterza. I począł im głosić liczne nauki.
35. Gdy zaś było już bardzo późno, przyszli do Niego uczniowie mówiąc: Miejsce tu puste i pora już spóźniona.
36. Pozwól im odejść, niech się udadzą do pobliskich osad i wsi i niech sobie kupią coś do jedzenia.
37. Lecz On odpowiadając rzekł do nich: To wy dajcie im jeść. A oni mówią na to: Czyż mamy pójść, by za dwieście denarów kupić chleba i dać im jeść?

38. Wtedy ich zapytał: Ile macie chlebów? Pójdźcie i zobaczcie! Gdy zobaczyli, powiedzieli: Pięć i dwie ryby.

39. Wtedy powiedział, żeby kazali usiąść wszystkim grupami na zielonej trawie.

40. I usiedli jedna grupa koło drugiej po stu i po pięćdziesięciu.

41. A potem wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby wejrzał w niebo, pobłogosławił i połamawszy chleby dawał je uczniom, aby kładli przed nimi. I dwie ryby również kazał rozdzielić między wszystkich.

42. Jedli tedy wszyscy i nasycili się.

43. A z resztek chleba i ryb zebrano jeszcze dwanaście pełnych koszów.

44. Tych, co jedli chleb, było pięć tysięcy mężczyzn.

45. Zaraz też przynaglił swoich uczniów, żeby wsiedli do łodzi i popłynęli przed Nim na drugi brzeg naprzeciw Betsaidy, podczas gdy On miał rozesłać ludzi.

46. Kiedy ich więc odprawił, wyszedł na górę, żeby się pomodlić.

47. Był już wieczór. Łódź znajdowała się na środku jeziora i tylko On sam jeden na lądzie.

48. A kiedy widział, jak bardzo męczyli się przy wiosłowaniu wiatr bowiem był im przeciwny zbliżył się do nich, około czwartej straży nocnej, idąc po jeziorze. I chciał ich minąć.

49. A oni, zobaczywszy Go, jak szedł po jeziorze, myśleli, że to jakieś widmo. I zaczęli krzyczeć.

50. Wszyscy Go bowiem zobaczyli i bardzo się przelękli. Lecz On odezwał się do nich w te słowa: Odwagi, to Ja jestem; nie bójcie się!

51. I wsiadł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył

52. I jeszcze więcej dziwili się między sobą, bo nic nie rozumieli ze sprawy chleba, ponieważ umysły ich były zaślepione.

53. A gdy przeprawili się na ląd, przybyli do Genezaret i zatrzymali się przy brzegu.

54. I gdy tylko wysiedli z łodzi, zaraz Go poznano.

55. Zaczęto więc biegać po całej okolicy, znosząc chorych na miejsce, w którym, jak sądzono, przebywał.

56. I gdzie tylko się pojawił: we wsi, w mieście lub w jakiejś osadzie, zaraz wynoszono na miejsca publiczne chorych, prosząc Go, żeby pozwolił dotknąć się choć skraju swego płaszcza. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

7 I zeszli się u Niego razem faryzeusze oraz kilku spośród uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy.

2. I zobaczyli, jak niektórzy z Jego uczniów nieczystymi, to znaczy nie umytymi przedtem, rękami brali chleb i jedli.

3. Faryzeusze bowiem i w ogóle wszyscy Żydzi nie zasiadają do jedzenia, jeśli przedtem nie umyją sobie dokładnie rąk.

4. Podobnie gdy wracają z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest zresztą wiele innych zwyczajów, które przyjęli po to, by ich przestrzegać, jak na przykład obmywanie kielichów, dzbanów, naczyń miedzianych.

5. Zapytali Go tedy faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego uczniowie Twoi nie przestrzegają zwyczajów ojców, lecz zasiadają do jedzenia z nie umytymi rękami?

6. A On odpowiedział na to: Obłudnicy, słusznie prorokował o was Izajasz. Napisane jest bowiem u niego: Lud ten czci Mnie wargami, ale swym sercem jest daleko ode Mnie.

7. Na próżno bowiem cześć Mi oddają głosząc nauki, które są tylko ludzkimi nakazami.

8. Zaniedbawszy przykazania Boże, troszczycie się o przestrzeganie zwyczajów ludzkich, obmywacie dzbany, kielichy i czynicie wiele innych, podobnych rzeczy.

9. I powiedział im nadto: Dobrze potraficie obchodzić przykazania Boże po to, aby zachować wasze zwyczaje.

10. A przecież Mojżesz powiedział: Czcij ojca twego i matkę twoją oraz Niech zginie ten, kto złorzeczy ojcu lub matce.

11. A wy mówicie: Jeśli ktoś powie ojcu lub matce: korban co oznacza, że jako dar już zostało złożone to, co ci się należy ode mnie

12. nie pozwalacie już nic więcej zrobić dla ojca lub matki.

13. I tak lekceważycie sobie słowo Boże wskutek zwyczajów, które przekazaliście sami sobie. Czynicie zresztą wiele innych, podobnych rzeczy.

14. A potem znów przywołał do siebie rzesze ludzi i powiedział im: Słuchajcie wszyscy i zechciejcie zrozumieć:

15. Nie czyni człowieka nieczystym to, co wchodzi doń z zewnątrz, lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym.

16. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

17. A gdy przyszedł od ludzi do domu, Jego uczniowie pytali o znaczenie tej przypowieści.

18. A On rzekł do nich: Tak więc nawet i wy nic nie rozumiecie. Nie wiecie, że nie może uczynić człowieka nieczystym to, co wchodzi doń z zewnątrz,

19. gdyż nie przenika aż do jego serca, ale dostaje się do żołądka, a potem już wydalane jest na zewnątrz. W ten sposób uznał wszystko, co się je, za czyste.

20. I mówił także: Nieczystym czyni człowieka to, co zeń wychodzi.

21. Z wewnątrz bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa,

22. cudzołóstwa, chciwość, złośliwość, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota.

23. Wszelkie to zło z wewnątrz pochodzi i ono właśnie czyni człowieka nieczystym.

24. A wyruszywszy stamtąd udał się w granice Tyru i Sydonu. Kiedy zaś wstąpił do pewnego domu, chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie był w stanie się ukryć.

25. Zaraz bowiem dowiedziała się o Nim kobieta, której córka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, padła Mu do nóg

26. a była to poganka, Syrofenicjanka z pochodzenia i prosiła, żeby wyrzucił złego ducha z jej córki.

27. A On jej powiedział: Niech wpierw najedzą się dzieci; byłoby przecież niesprawiedliwe zabierać chleb dzieciom i rzucać go psom.

28. Wtedy ona odrzekła: Tak, Panie, ale przecież i szczenięta żywią się pod stołem okruszynami z tego, co jedzą dzieci.

29. I powiedział jej: Dlatego, żeś to powiedziała, idź: zły duch wyszedł z twej córki.

30. Wówczas wróciła do domu i zastała dziewczynkę leżącą na łóżku, ale zły duch już z niej wyszedł.

31. A potem, wyszedłszy z granic Tyru, przeszedł Sydon i poprzez środek krainy Dekapolu przybył nad Jezioro Galilejskie.

32. Wtedy przyprowadzono głuchoniemego, prosząc, żeby włożył nań rękę.

33. A On, wziąwszy go na bok od tłumu, włożył palce w jego uszy i dotknął śliną jego języka.

34. Potem zaś, spojrzawszy w niebo, westchnął i powiedział do niego: Effetha to znaczy: Otwórz się.

35. I natychmiast otworzyły się jego uszy i rozwiązały się więzy jego języka, tak że mógł poprawnie mówić. A Jezus nakazał im, żeby nikomu nic o tym nie mówili.

36. Lecz im bardziej im nakazywał, tym więcej oni to rozgłaszali.

37. Pełni zdziwienia mówili: Wszystko dobrze uczynił: sprawił, że głusi słyszą, i niemym przywrócił mowę

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

8 A za dni owych, gdy wielka rzesza ludzi znów była z Nim i nie mieli co jeść, wezwał uczniów swoich i powiedział do nich:

2. Żal mi tego ludu! Już bowiem trzy dni pozostają ze Mną, a nie mają co jeść.

3. Jeżeli zaś rozpuszczę ich głodnych do domu, upadną w drodze, bo niektórzy spośród nich przyszli z daleka.

4. I powiedzieli Mu na to uczniowie Jego: Jakże na tym odludziu będzie ktoś mógł nakarmić ich chlebem?

5. Wtedy zapytał ich: Ile chlebów macie? A oni odpowiedzieli: Siedem.

6. Wtedy polecił ludowi usiąść na ziemi. I wziąwszy siedem chlebów dzięki czynił, łamał chleb i dawał uczniom, aby go rozdzielali. I rozdali chleby ludowi.

7. Mieli także kilka rybek. Te również pobłogosławiwszy, kazał rozdać.

8. Jedli tedy i nasycili się. A z ułomków, jakie pozostały, zebrali jeszcze siedem koszów.

9. Było zaś ich około czterech tysięcy. Potem rozpuścił ich.

10. Zaraz też wstąpił z uczniami swymi do łodzi i przybył w okolice Dalmanuty.

11. Wtedy nadeszli faryzeusze i zaczęli rozmawiać z Nim. Chcąc zaś wystawić Go na próbę, kusili Go domagając się od Niego jakiegoś znaku z nieba.

12. A On westchnąwszy głęboko w duszy powiedział: Czemuż to plemię szuka znaku? Zaprawdę powiadam wam, iż żaden znak nie będzie dany temu pokoleniu.

13. A potem zostawiwszy ich, znowu wstąpił do łodzi i przeprawił się na drugą

14. Tymczasem uczniowie zapomnieli wziąć ze sobą chlebów. A mieli przy sobie tylko jeden chleb w łodzi.

15. On zaś wydał im taki oto nakaz: Bądźcie uważni i strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda!

16. A oni zaczęli mówić między sobą o tym, że nie mieli chleba.

17. Jezus zaś, zauważywszy to, powiedział do nich: Cóż tak rozprawiacie o tym, że nie macie chleba? Czy aż tak otępiałe są wasze serca?

18. Mając oczy nie widzicie i mając uszy nie słyszycie!

19. Czyż nie pamiętacie, ile koszów napełniliście ułomkami, gdy połamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy ludzi? I odpowiedzieli: Dwanaście.

20. A kiedy połamałem siedem chlebów dla czterech tysięcy ludzi, to ile koszów napełniliście ułomkami? A oni powiedzieli: Siedem.

21. Tedy rzekł do nich: Czy nadal nie rozumiecie?

22. A potem przybyli do Betsaidy, gdzie przyprowadzono doń pewnego ślepca, prosząc, aby się go dotknął.

23. A On wziął ślepca za rękę i wyprowadził go za wieś. Potem pomazał oczy jego śliną, włożył nań swe ręce i zapytał go: Czy widzisz coś?

24. A on, rozejrzawszy się, powiedział: Patrzę na ludzi i widzę ich niby chodzące drzewa.

25. A potem położył mu jeszcze raz ręce na oczy. Wtedy przejrzał i został uzdrowiony, tak że widział wszystko całkiem wyraźnie.

26. Wtedy odesłał go do domu, mówiąc: Żebyś przypadkiem nie wstępował do wsi!

27. A potem poszedł Jezus z uczniami swymi w okolice Cezarei Filipowej. Podczas drogi zapytał uczniów: Za kogo ludzie Mnie uważają?

28. Odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za jednego z proroków.

29. Wtedy zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? A Piotr odpowiadając rzekł do Niego: Ty jesteś Mesjaszem!

30. A On nakazał im, żeby nikomu o Nim nie mówili.

31. I zaczął ich pouczać o tym, że Syn Człowieczy będzie musiał wiele cierpieć, że będzie wzgardzony przez starszych, przez arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że będzie zabity, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie.
32. I mówił to całkiem otwarcie. Wtedy Piotr odprowadził Go na stronę i począł upominać.
33. A On odwrócił się i zobaczywszy swych uczniów zgromił Piotra, mówiąc: Odejdź stąd, szatanie! Nie myślisz o tym, co Boże, tylko o tym, co ludzkie.
34. A potem wezwał ku sobie lud razem ze swymi uczniami i powiedział do nich: Jeżeli ktoś chce iść za Mną, niech się wyrzeknie siebie samego, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje.
35. Kto bowiem pragnie uratować swoje życie, straci je; a kto straci swoje życie dla Mnie i dla Ewangelii, ten je ocali.
36. Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśli nawet cały świat pozyska, ale własną duszę zatraci?
37. Cóż może człowiek oddać w zamian za swoją duszę?
38. Kto tedy zaprze się Mnie i nauki mojej przed tym plemieniem wiarołomnym i grzesznym, tego również Syn Człowieczy wyrzeknie się, gdy przyjdzie w chwale swego Ojca wespół z aniołami świętymi.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

9 I mówił do nich nadto: Za prawdę powiadam wam, iż niektórzy spośród stojących tu nie zaznają śmierci, dopóki nie ujrzą królestwa Bożego przychodzącego w mocy.
2. A po sześciu dniach wziął Jezus ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i wyprowadził, ich tylko, na górę wysoką, na osobność. I tam przemienił się wobec nich.
3. Jego odzienie stało się tak lśniąco białe, że żaden farbiarz na ziemi niczego nie potrafi tak wybielić.
4. I ukazał się im Eliasz i Mojżesz, rozmawiający z Jezusem.
5. Wtedy Piotr odezwał się do Jezusa: Nauczycielu, dobrze, że tu jesteśmy; zbudujmy tu trzy namioty: dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden.
6. Nie wiedział bowiem, co miał powiedzieć, tak byli przerażeni.
7. I oto ukazał się obłok, który ich okrywał, a z obłoku odezwał się głos: To jest Syn mój najmilszy, słuchajcie Go!
8. A gdy się nagle obejrzeli, nikogo już nie widzieli koło siebie prócz samego Jezusa.
9. Kiedy zaś schodzili z góry, nakazał im, żeby nikomu nie mówili o tym, co widzieli, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.
10. Zachowali tedy ten nakaz i tylko między sobą zastanawiali się, co to znaczy: powstać z martwych.
11. Zapytali Go więc o to, dodając, iż uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Eliasz.
12. A On odpowiedział im tak: Tak, zapewne, Eliasz przyszedłszy wpierw odnowi wszystko. Lecz o Synu Człowieczym napisane jest, że będzie musiał wiele cierpieć i że będzie odrzucony!
13. Otóż powiadam wam, że Eliasz już przyszedł, lecz postąpili z nim tak, jak sami chcieli, jak o nim napisane.
14. A kiedy przyszli do uczniów, zobaczyli wielką rzeszę wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy im zadawali podstępne pytania.
15. A gdy tylko Go zobaczyli, zdumienie ogarnęło wszystkich. I zbliżając się, zaczęli Go pozdrawiać.
16. A On zapytał ich: O co się z nimi spieracie?
17. I odpowiedział Mu jeden z tłumu: Nauczycielu! Oto przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który jest w mocy ducha niemoty.
18. Ten, gdy go uchwyci, ciska nim na wszystkie strony; a on pieni się wtedy, zgrzyta zębami i drętwieje. Prosiłem już

Twoich uczniów, żeby go wyrzucili, ale nie mogli.

19. A On odpowiadając im rzekł: O, plemię niewierne! Jak długo mam jeszcze przebywać wśród was? Dokądże mam was jeszcze znosić? Przyprowadźcie go do Mnie!

20. I przyprowadzili go do Niego. A duch, skoro tylko ujrzał Jezusa, począł rzucać chłopcem tak gwałtownie, że upadł na ziemię i wił się pokryty pianą.

21. Zapytał tedy Jezus jego ojca: Od jak dawna mu się to przydarza? Od dzieciństwa odpowiedział.

22. Często wrzucał go już nawet w ogień i do wody, żeby go zgubić. Jeżeli więc masz jakąś moc, ulituj się nad nami i dopomóż nam.

23. A Jezus odpowiedział: Jeżeli masz jakąś moc powiadasz? Dla tego, kto wierzy, wszystko jest możliwe.

24. Od razu tedy ojciec chłopca zawołał: Wierzę, ulecz mnie z niedowiarstwa mego!

25. Wówczas Jezus, widząc, że tłum się gromadzi, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i nie wracaj tu nigdy więcej!

26. I krzyknąwszy duch wyszedł, rzucając chłopcem tak silnie, że ten wyglądał jak nieżywy. Wielu mówiło nawet: umarł.

27. Lecz Jezus, wziąwszy go za rękę, podniósł, a on wstał.

28. Gdy Jezus wrócił do domu, uczniowie pytali Go na osobności: Dlaczego nam nie udało się go wyrzucić?

29. I powiedział im: Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem.

30. A później, wyszedłszy stamtąd, szli przez Galileę. Lecz On nie chciał, żeby ktokolwiek o tym wiedział.

31. Głosił bowiem nauki uczniom swoim. I mówił im też, że Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi, że Go zabiją, a On po trzech dniach zmartwychwstanie.

32. Oni jednak nie rozumieli tych słów, ale też bali się Go pytać.

33. I przyszli do Kafarnaum. A gdy już weszli do domu, zapytał ich: O czym to tak rozprawialiście w drodze?

34. Lecz oni milczeli. Spierali się bowiem między sobą w drodze o to, który z nich jest największy.

35. Wtedy On usiadł, zwołał do siebie Dwunastu i powiedział im: Jeżeli ktoś chce być pierwszym, niech się stanie ostatnim i niech wszystkim posługuje.

36. A potem wziąwszy małe dziecko postawił je pośrodku nich i obejmując je ramionami, powiedział do nich:

37. Kto przyjmuje w imię moje takie dziecko, Mnie samego przyjmuje. Ten zaś, kto Mnie przyjmuje, nie Mnie przyjmuje, lecz Tego, który Mnie posłał.

38. Wtedy odezwał się Jan: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto w imię Twoje wyrzucał czarty, a nie chodzi z nami. Zabroniliśmy mu więc, ponieważ nie chodzi z nami.

39. Lecz Jezus odpowiedział: Nie zabraniajcie mu. Nikt bowiem spośród tych, którzy czynią cuda w imię moje, nie będzie tak łatwo mówił źle o Mnie.

40. Jeśli ktoś nie jest przeciwko nam, jest z nami.

41. Ktokolwiek poda wam kubek wody do picia dlatego, że należycie do Chrystusa, tego, zaprawdę mówię wam, nie minie nagroda.

42. A jeśli ktoś stanie się gorszycielem jednego z tych małych, którzy mają wiarę, to lepiej dla niego będzie, jeśli mu uwiążą kamień młyński u szyi i wrzucą go do morza.

43. A jeśli twoja własna ręka jest ci powodem do grzechu, to odetnij ją. Lepiej bowiem będzie, gdy jako jednoręki wejdziesz do królestwa życia, niż żebyś miał, posiadając obie ręce, pójść do piekła, w ogień, który nigdy nie gaśnie.

44. Lub jeśli twoja własna noga jest ci powodem do grzechu, to odetnij ją. Lepiej bowiem będzie, gdy z jedną nogą wejdziesz do życia, niż żebyś posiadając obie nogi miał być wrzucony do piekła.

45. A jeśli twoje własne oko jest ci powodem do grzechu, to wyłup je sobie. Lepiej bowiem będzie, gdy z jednym okiem wejdziesz do królestwa Bożego, niż żebyś z dwojgiem oczu miał być wrzucony do piekła,

46. gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie.

47. Bo każdy będzie posolony ogniem.

48. A sól jest dobra, lecz jeśli przestaje być słona, to czymże ją przyprawicie. Miejcież tedy sól w samych sobie i trwajcie we wzajemnej zgodzie.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

10 A potem wyruszywszy stamtąd przybył w granice Judei do okolic położonych za Jordanem. Rzesze ludzi znów ściągały ku Niemu, a On, jak to miał w zwyczaju, nauczał ich.

2. I oto przyszli do Niego faryzeusze i pragnąc przychwycić Go na słowie, zapytali: Czy może mąż oddalić żonę?

3. A On odpowiedział również pytaniem: Co wam przykazał Mojżesz?

4. Mojżesz zezwolił dać list rozwodowy i oddalić odpowiedzieli.

5. Wtedy rzekł do nich Jezus: To ze względu na zatwardziałość serc waszych napisał wam takie przykazanie.

6. Jednakże na początku stwarzania uczynił Bóg mężczyznę i kobietę.

7. Dlatego też zostawia człowiek ojca swego i matkę swoją

8. i łączy się ze swą żoną, aby być we dwoje jednym ciałem. Tak więc choć pozostaną dwoje, będą stanowić jedno ciało.

9. Co tedy Bóg złączył, niech tego człowiek nie rozłącza.

10. A w domu uczniowie znów zapytali Go o to.

11. I odpowiedział im: Ktokolwiek oddaliłby swoją żonę, a pojąłby inną, dopuszcza się względem niej cudzołóstwa.

12. Podobnie gdyby żona porzuciła swego męża i poślubiła innego, również popełnia cudzołóstwo.

13. Przynoszono Mu także dzieci, żeby się ich dotknął, ale uczniowiepowstrzymywali przychodzących.

14. Widząc to Jezus obruszył się i rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie. Nie powstrzymujcie ich. Do takich bowiem należy królestwo Boże.

15. Zaprawdę mówię wam: jeśli ktoś nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie doń.

16. I tuląc je do siebie, błogosławił, kładąc na nie swe ręce.

17. A kiedy już wyruszył w drogę, przybiegłszy ktoś upadł przed Nim na kolana i pytał go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, żeby osiągnąć życie wieczne?

18. A Jezus powiedział mu: Dlaczego nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg.

19. Czy znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie dawaj fałszywego świadectwa, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę?

20. A on odpowiadając rzekł: Nauczycielu, wszystko to wypełniałem od młodości

21. Wtedy Jezus, wejrzawszy nań z miłością, powiedział do niego: Jednego ci jeszcze brakuje: Idź, sprzedaj, co masz, i rozdaj pieniądze ubogim, a wtedy będziesz miał skarb w niebie. Potem weź krzyż i chodź za Mną!

22. Lecz on sposępniał usłyszawszy te słowa i odszedł zasmucony. Posiadał bowiem liczne dobra.

23. A Jezus, rozejrzawszy się dokoła, powiedział do swoich uczniów: Jakże trudno będzie bogaczom wejść do królestwa Bożego!

24. A gdy uczniowie dziwili się Jego słowom, wtedy Jezus odpowiadając rzekł do nich po raz drugi: Dzieci, jakże trudno jest wejść do królestwa Bożego tym, którzy całą nadzieję złożyli w pieniądzach.

25. Łatwiej jest wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne, niż bogaczowi wejść do królestwa Bożego.

26. Wtedy oni dziwili się jeszcze bardziej i mówili jeden do drugiego: Któż wobec tego będzie zbawiony.

27. A Jezus spojrzawszy na nich powiedział: U ludzi jest to rzeczywiście niemożliwe, ale nie u Boga. Wszystko jest bowiem możliwe u Boga.

28. Wówczas zaczął do Niego mówić Piotr: Oto my zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą.

29. A Jezus odpowiadając rzekł: Nie masz nikogo, kto by opuściwszy dla Mnie i dla Ewangeii dom albo braci i siostry, albo matkę, albo ojca, albo dzieci, albo pole

30. nie otrzymał stokroć tyle w tym życiu domów, braci i sióstr, i matek, i dzieci, i pola wśród prześladowań a życia wiecznego w przyszłości.

31. Wielu bowiem pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

32. A kiedy zmierzali do Jerozolimy, Jezus wyprzedzał ich. Dziwili się tedy, a ci, co szli za Nim, byli przerażeni. Lecz On znów wziąwszy ze sobą Dwunastu począł im mówić o tym, co miało Go spotkać:

33. Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. A ci zasądzą Go na śmierć i wydadzą poganom.

34. I będą się zeń naśmiewać i pluć Mu w twarz, a po ubiczowaniu zabiją Go. Lecz On po trzech dniach zmartwychwstanie.

35. A oto Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, przyszli do Niego i powiedzieli: Nauczycielu, chcielibyśmy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy.

36. A On rzekł: Co chcecie, żebym wam uczynił?

37. I odpowiedzieli Mu: Uczyń, żebyśmy zasiedli w chwale Twojej, jeden po prawej, a drugi po lewej stronie Twojej.

38. A Jezus odrzekł na to: Nie, wiecie, czego żądacie. A kielich, który Ja będę pił, czy potraficie wypić? Albo przyjąć chrzest, którym Ja będę chrzczony?

39. I odpowiedzieli, Mu: Potrafimy. Lecz Jezus odrzekł na to: Wprawdzie będziecie pić kielich, który Ja mam pić, i chrzest, którym Ja mam być ochrzczony, wy również przyjmiecie,

40. lecz co do miejsca po mojej prawej lub po lewej stronie, to nie jest moją rzeczą dać je wam. Dostaną je ci, dla których jest przygotowane.

41. A pozostałych dziesięciu, gdy to usłyszało, poczęli łajać Jakuba i Jana.

42. Wtedy Jezus przywołał ich do siebie i powiedział: Wiecie przecież, że ci, którzy uchodzą za władców nad narodami, rzeczywiście panują nad nimi, a ci, co wiele znaczą, ciążą nad nimi swą władzą.

43. Lecz nie ma tak być u was. Kto by wśród was chciał być wielkim niech będzie waszym sługą,

44. a kto by chciał stać się pierwszym, niech będzie niewolnikiem wszystkich.

45. Bo i Syn Człowieczy również nie przyszedł po to, żeby Mu służono, lecz żeby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu.

46. I tak oto weszli do Jerycha. A kiedy wychodzili z Jerycha, On, uczniowie Jego i niemała rzesza ludzi, siedział przy drodze Bartymeusz, syn Tymeusza, żebrak niewidomy.

47. Słysząc, że to Jezus z Nazaretu, począł wołać: Synu Dawida, Jezusie, zlituj się nade mną!

48. Wielu upominało go, żeby umilkł, lecz on jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida, ulituj się nade mną!

49. Zatrzymawszy się tedy Jezus kazał przywołać go do siebie. I wołali niewidomego mówiąc: Bądź dobrej myśli, chodź, woła cię.

50. A on, zrzuciwszy swój płaszcz, zerwał
się i przybiegł do Jezusa.
51. Powiedział do niego Jezus: Co chcesz,
żebym ci uczynił? A niewidomy odrzekł:
Rabbuni, żebym przejrzał.
52. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź, uzdrowiła
cię Twoja wiara. I zaraz przejrzał i ruszył
za Nim w drogę.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

11 A gdy się przybliżyli do Jerozolimy, dochodząc do Betfage i do Betanii koło
Góry Oliwnej, wtedy wysłał dwu spośród
swoich uczniów
2. i rzekł do nich: Idźcie do wsi, która
jest przed wami. Zaraz na początku znajdziecie tam uwiązanego osiołka, na któ-
rym nikt z ludzi dotychczas nie zasiadał.
Odwiążcie go i przyprowadźcie tu.
3. A gdyby was ktoś zapytał: Co robicie?
odpowiedzcie, że Pan go potrzebuje i że
zaraz odeśle go tu znowu.
4. Poszli tedy i znaleźli osiołka uwiązane-
go przy drzwiach na zewnątrz, od ulicy. I
odwiązali go.
5. A niektórzy spośród stojących tam mó-
wili do nich: Po co odwiązujecie tego osio-
łka?
6. A oni odpowiedzieli tak, jak nakazał im
Jezus. Wtedy pozwolili im.
7. Przyprowadzili tedy osiołka do Jezusa,
okryli swymi płaszczami, a Jezus usiadł na
nim.
8. Wielu zaś rozścielało swoje płaszcze
na drodze, podczas gdy inni rzucali zielone
gałązki, które pościnali na polu.
9. A ci, którzy szli na przedzie, podobnie
jak i ci, którzy postępowali z tyłu, wołali
głośno: Hosanna, Błogosławiony Ten, któ-
ry przybywa w imię Pana!
10. Królestwo ojca naszego Dawida, które
oto nadchodzi, niech będzie błogosławio-
ne! Hosanna na wysokościach!
11. I tak oto przybył do Jerozolimy i
wszedł do świątyni. A gdy wszystko zoba-
czył, o późnej już porze wyszedł razem z
Dwunastoma do Betanii.
12. Dnia następnego zaś, gdy opuścili Be-
tanię, uczuł głód.
13. Spostrzegłszy tedy z daleka drzewo
figowe okryte liśćmi, zbliżył się do niego,
spodziewając się, że, być może, znajdzie
coś na nim. Lecz gdy podszedł do drze-
wa, nie znalazł na nim nic prócz liści. A
przecież czy nie był to już czas na figi?
14. I powiedział do drzewa: Niech już nikt
nigdy, na wieki, nie zje z ciebie owocu! Sły-
szeli to także uczniowie Jego.
15. I przyszli do Jerozolimy. A gdy wszedł
do świątyni, począł wyrzucać tych, którzy
tam sprzedawali i kupowali. Powywracał
stoły tych, co zmieniali pieniądze, i ławki
sprzedawców gołębi.
16. I nie pozwolił nawet przenosić jakich-
kolwiek sprzętów przez dziedziniec świą-
tyni.
17. A potem tak ich nauczał: Czyż nie jest
napisane, że dom mój jest domem modli-
twy dla wszystkich narodów? A wy uczy-
niliście z niego jaskinię zbójców.
18. A gdy usłyszeli o tym arcykapłani i
uczeni w Piśmie, natychmiast zaczęli się
zastanawiać, jak by Go zgładzić. Obawiali
się Go bowiem, bo cały lud zachwycał się
Jego nauką.
19. A gdy nastał wieczór, znów wyszli po-
za miasto.
20. A rano przechodząc zobaczyli figę
uschłą od samych korzeni.
21. Wtedy Piotr przypomniał ją sobie i
powiedział: Rabbi, zobacz, oto figa, którą
przekląłeś, uschła!
22. Jezus zaś odpowiadając rzekł do nich:
Miejcie wiarę w Boga!
23. Zaprawdę mówię wam, jeśli ktoś po-
wie tej górze: Powstań i rzuć się do morza
i nie będzie przy tym żadnego wątpienia w
jego sercu, że spełni się to, czego żąda to
tak się stanie.

24. Dlatego mówię wam: Wierzcie, że wszystko, o co modląc się prosicie, otrzymacie i stanie się wam tak.

25. A gdy zamierzacie się modlić, przebaczcie sobie, jeśli ktoś ma coś przeciw komuś, ażeby i Ojciec, który jest w niebie, przebaczył wam wasze grzechy. 26

26. I znów przyszli do Jerozolimy. A gdy obchodził świątynię, zbliżyli się do Niego arcykapłani, uczeni w Piśmie oraz starsi

27. i pytali Go: Jaką mocą to czynisz? Kto Ci dał taką władzę, żebyś to mógł czynić?

28. A Jezus odpowiedział im: Zadam wam i Ja jedno pytanie. Gdy Mi odpowiecie, wtedy Ja wam powiem, jaką mocą to czynię:

29. Czy chrzest Jana z nieba jest, czy też pochodzi od ludzi? Odpowiedzcie Mi!

30. A oni poczęli się zastanawiać między sobą, mówiąc: Jeżeli powiemy, że z nieba, to zapyta nas: Czemu nie uwierzyliście mu?

31. Jeżeli zaś powiemy, że z ludzi, to... I ogarniał ich lęk przed ludem, bo wszyscy uważali Jana za proroka.

32. Odpowiedzieli tedy Jezusowi: Nie wiemy. Wówczas rzekł im Jezus: Wobec tego i Ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

12 A potem zaczął do nich mówić w przypowieściach: Pewien człowiek założył sobie winnicę: ogrodził ją płotem, wykopał dół na prasę i zbudował wieżę. Potem wynajął ją dzierżawcom, a sam wyjechał.

2. Gdy nadszedł czas, posłał do dzierżawców swego sługę, żeby odebrać należną mu część plonów.

3. A oni pochwycili go, pobili i odesłali z niczym.

4. Posłał tedy do nich ponownie innego sługę. Ale i tego, poraniwszy w głowę, obrzucili obelgami.

5. Wówczas posłał jeszcze innego, lecz tego zabili. A spośród wielu innych jednych pobili, drugich pozabijali.

6. Miał jeszcze jednego, ukochanego syna. Posłał wreszcie i jego do nich mówiąc sobie: Uszanują przynajmniej mojego syna.

7. Tymczasem dzierżawcy tak postanowili między sobą: On jest dziedzicem! Chodźcie, zabijemy go, to dziedzictwo nam przypadnie.

8. Pochwycili go tedy, zabili i wyrzucili poza granicę.

9. Cóż tedy uczyni im właściciel winnicy? Przyjdzie, wytraci tych dzierżawców i odda winnicę innym.

10. Czyż nie czytaliście tych oto słów Pisma: Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym;

11. jest to dzieło Pana i wydaje się przedziwne oczom naszym.

12. I zastanawiali się, jak by Go pojmać, lecz bali się tłumu. Wiedzieli przecież, że to do nich mówił w tej przypowieści. I pozostawiwszy Go, odeszli.

13. I posłali do Niego kilku spośród faryzeuszy i herodianów, aby Go pochwycili na słowie.

14. Przyszedłszy tedy powiedzieli do Niego: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny, nie zależy Ci na nikim i nie dbasz o względy ludzkie, lecz kierując się prawdą, uczysz drogi Bożej. Wolno płacić cesarzowi podatek czy nie? Mamy go płacić czy nie płacić?

15. A On, rozpoznawszy ich obłudę, powiedział: Czemu Mnie kusicie? Przynieście Mi denara, niech zobaczę. I przynieśli Mu. Wtedy ich zapytał:

16. Czyja to podobizna i napis? I powiedzieli: Cesarza. Tedy im rzekł na to:

17. Oddajcie więc, co jest cesarza, cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu. Wtedy Go podziwiali.

18. I przyszli do Niego saduceusze, ci, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i pytali Go mówiąc:

19. Mojżesz napisał nam tak: Jeżeli umrze bezdzietnie czyjś brat, zostawiając żonę, to

jego brat winien pojąć ją za żonę i zrodzić potomstwo swojemu bratu.

20. Otóż było raz siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł nie zostawiwszy potomstwa.

21. Potem wziął ją drugi, również umarł i też nie zostawił potomstwa; podobnie trzeci.

22. I w ten sposób brało ją za żonę siedmiu, lecz nie zostawiło potomstwa. Ostatecznie po wszystkich zmarła także i kobieta.

23. Którego z tych będzie żoną w chwili zmartwychwstania, gdy z grobu powstaną? Siedmiu przecież miało ją za żonę?

24. A Jezus odpowiadając im rzekł: Czyż nie dlatego błądzicie, że nie znacie ani Pisma, ani mocy Bożej ?

25. Kiedy zmartwychwstaną, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie w niebie.

26. A o umarłych, że zmartwychwstaną, czy nie czytaliście w księdze Mojżesza, w związku z owym krzakiem, jak to mu Bóg oznajmił mówiąc: Ja jestem Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba?

27. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście tedy w wielkim błędzie.

28. A oto jeden z uczonych w Piśmie, słysząc, jak Go wypytywali i jak On trafnie im odpowiadał, zapytał Go, jakie przykazanie jest pierwsze ze wszystkich.

29. A Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie pośród wszystkich innych jest to: Słuchaj, Izraelu, Pan, Bóg nasz, jest jedynym Panem.

30. Będziesz miłował Pana Boga twego całym sercem twoim, całą duszą twoją, całym twoim umysłem i wszystkimi siłami twymi.

31. A oto drugie: Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Nie ma przykazania, które byłoby większe od tych.

32. A uczony w Piśmie powiedział: Dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedziałeś, że jest tylko Jeden Bóg i że nie ma innego prócz Niego.

33. I że miłować Go całym sercem, całym umysłem, całą duszą i wszystkimi siłami, a bliźniego jak siebie samego to znaczy o wiele więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary.

34. Widząc tedy Jezus, że rozsądnie odpowiedział, rzekł do niego: Jesteś niedaleko od królestwa Bożego. I nikt już nie miał odwagi zadawać Mu pytań.

35. Jezus, ucząc w świątyni, zapytał: Jakim sposobem mogą uczeni w Piśmie utrzymywać, że Mesjasz jest synem Dawida?

36. Przecież sam Dawid powiedział w Duchu Świętym: Rzekł Pan do Pana mego, zasiadaj po prawicy mojej, aż złożę twoich nieprzyjaciół jako podnóżek pod twoje stopy.

37. Jeżeli więc Dawid nazywa Go Panem, to jakże On może być synem Dawida? A wielka rzesza chętnie Mu się przysłuchiwała.

38. I mówił im też w swym nauczaniu: Strzeżcie się uczonych w Piśmie! Lubią oni przechadzać się w dostojnych szatach, odbierać pozdrowienia na rynku,

39. zasiadać na pierwszych krzesłach w synagogach i zajmować najgodniejsze miejsca na ucztach.

40. Objadają oni domy wdów, przeciągając dla pozorów swoje modlitwy. Spotka ich tym surowsza kara.

41. Siedząc naprzeciw skarbony, przypatrywał się, jak lud wrzucał do skarbony monety. Wielu bogatych wrzucało dużo.

42. A gdy przyszła pewna uboga wdowa, wrzuciła dwa małe pieniążki, to jest jeden grosz.

43. Wtedy, przywoławszy swoich uczniów, rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy, którzy wkładali do skarbony.

44. Wszyscy bowiem dawali z tego, co im zbywało, a ona ze swego ubóstwa oddała wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

13 A kiedy wychodził ze świątyni, rzekł
doń jeden z Jego uczniów: Nauczycielu, po-
patrz, co za kamienie, jakie konstrukcje!

2. Jezus zaś odpowiadając na to rzekł: Wi-
dzisz te ogromne budowle? Nie pozosta-
nie z nich ani jeden kamień na kamieniu,
wszystko będzie zwalone.

3. A kiedy siedział na Górze Oliwnej, na-
przeciw świątyni, pytali Go Piotr, Jakub, Jan
i Andrzej, gdy znaleźli się na osobności:

4. Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki
będzie znak, że się to wszystko już zaczyna
spełniać?

5. A Jezus, odpowiadając im począł mó-
wić:

6. Uważajcie, żeby was ktoś nie uwiódł;
przyjdzie bowiem rzekomo w imię moje
wielu takich, którzy będą mówić, że to Ja
jestem. I oszukają wielu.

7. A kiedy usłyszycie o wojnach i o wie-
ściach z wojen, nie poddawajcie się przera-
żeniu. Musi to nastąpić, ale to jeszcze nie
będzie oznaczać końca.

8. Powstanie bowiem naród przeciwko na-
rodowi i królestwo przeciwko królestwu.
Będą też miejscami trzęsienia ziemi i głód.
I to będzie początek ucisków.

9. A wy uważajcie na samych siebie: bę-
dą was bowiem wodzić po sądach i biczo-
wać w synagogach. Każą wam również sta-
wać przed namiestnikami i przed królami
z mego powodu, abyście wobec nich dawali
świadectwo.

10. Przedtem jednak musi być głoszona
Ewangelia wszystkim narodom.

11. A gdy was będą prowadzić na ska-
zanie, nie martwcie się o to, co będziecie
mówili. Mówcie to, co wam będzie dane w
owej chwili. To nie wy będziecie mówili,
lecz Duch Święty.

12. Brat będzie bowiem wydawał na
śmierć własnego brata, a ojciec syna. Dzie-
ci będą występować przeciwko rodzicom,
zabijając ich.

13. Z powodu mojego imienia będziecie
znienawidzeni przez wszystkich. A kto wy-
trwa do końca, będzie zbawiony.

14. A kiedy ujrzycie brzydotę spustosze-
nia tam, gdzie nie powinno jej być kto to
czyta, niech zrozumie. Wówczas ci, którzy
są w Judei, niech uciekają w góry.

15. A kto będzie na dachu, niech nie zstę-
puje do domu i nie wchodzi do wnętrza,
żeby coś zabrać.

16. Ten zaś, kto będzie na polu, niech nie
wraca do domu, żeby zabrać ubranie.

17. Biada też w owe dni brzemiennym i
karmiącym.

18. Wy zaś módlcie się, żeby to wszystko
nie przydarzyło się w zimie.

19. Będą to bowiem dni takich utrapień,
jakich od początku świata, który został
stworzony przez Boga, nie było dotąd i w
przyszłości nie będzie.

20. A gdyby Pan nie skrócił tych dni, nikt
by nie ocalał. Lecz ze względu na wybra-
nych będą skrócone dni owe.

21. Jeśliby wam tedy ktoś powiedział: Oto
tu jest Mesjasz albo tam, nie wierzcie.

22. Powstaną bowiem fałszywi mesjasze
i fałszywi prorocy i będą okazywać znaki i
czynić rzeczy niezwykłe, aby uwieść, jeśli-
by to było możliwe nawet wybranych.

23. Miejcie się więc na baczności. Oto
przepowiedziałem wam wszystko.

24. Lecz w dni owe, po wspomnianym już
ucisku, słońce się zaćmi i księżyc przesta-
nie świecić,

25. i gwiazdy poczną spadać, a moce, któ-
re są na niebie, będą poruszone.

26. Wtedy też ujrzą Syna Człowieczego
przychodzącego w obłokach z wielką mocą
i w majestacie.

27. Wówczas pośle swoich aniołów i zgro-
madzi swoich wybranych z czterech stron

świata, od krańców ziemi aż do szczytów
nieba.
28. Wyciągnijcie też naukę z podobień-
stwa do drzewa figowego: gdy gałęzie jego
stają się już soczyste i wypuszczają liście,
poznajecie, że zbliża się lato.
29. Otóż podobnie i wy: gdy zobaczycie,
że się to wszystko dzieje, wiedzcie, że jest
blisko, że już we drzwiach.
30. Zaprawdę mówię wam, nie przeminie
to pokolenie, nim się to wszystko stanie.
31. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa
moje nie przeminą.
32. O dniu zaś owym albo o godzinie nikt
nie wie: ani aniołowie w niebie, ani Syn,
tylko Ojciec.
33. Miejcie się na baczności, czuwajcie, bo
nie wiecie kiedy przyjdzie ten czas.
34. Rzecz ma się bowiem tak jak z
człowiekiem, który wyjechawszy, zostawił
swój dom, powierzając pieczę nad wszyst-
kim swoim sługom, z których każdemu
wyznaczył własne zajęcie, a odźwiernemu
kazał czuwać.
35. Czuwajcie tedy, bo nie wiecie, kiedy
pan domu nadejdzie: późnym wieczorem,
o północy czy wraz z pianiem koguta, czy
rano,
36. bo może się zdarzyć, że przychodząc
niespodziewanie, zastanie was śpiących.
37. A to, co wam mówię, mówię wszyst-
kim: Czuwajcie!

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

14 Po dwu dniach miała być Pascha i
Święto Przaśników. I przemyśliwali arcy-
kapłani oraz uczeni w Piśmie, jak ująć Go
podstępnie i zabić.
2. Mówili sobie tak: Byle nie w święto,
żeby czasem nie doszło do wzburzenia
wśród ludu.
3. A kiedy był w Betanii i w domu Szymo-
na Trędowatego siedział przy stole, przy-
szła pewna kobieta z naczyniem alaba-
strowym, pełnym czystego cennego olejku
nardowego. A gdy rozbiła alabaster i wy-
lała olejek na Jego głowę,
4. niektórzy oburzając się szemrali mię-
dzy sobą: Po co zmarnowano taki kosztow-
ny olejek?
5. Można było przecież sprzedać go za
więcej niż trzysta denarów, a pieniądze
rozdać ubogim. I szemrali przeciwko ko-
biecie.
6. A Jezus powiedział: Zostawcie ją w
spokoju; dlaczego jej dokuczacie? Przecież
ona wyświadczyła Mi dobrodziejstwo.
7. Ubogich zawsze macie między sobą i
kiedy tylko chcecie możecie im dobrze czy-
nić. A Mnie nie zawsze macie.
8. Ona uczyniła, co mogła; zawczasu już
namaściła moje ciało przygotowując je na
pogrzeb.
9. Zaprawdę mówię wam, że gdzie tylko
będzie głoszona Ewangelia, na całym świe-
cie, będą również opowiadać na jej pamiąt-
kę, i o tym, co ona uczyniła.
10. Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwu-
nastu, odszedł do arcykapłanów, aby Go im
wydać.
11. A oni na wieść o tym bardzo się ucie-
szyli i przyrzekli mu dać pieniądze. A on
zastanawiał się, jak by Go wydać.
12. W pierwszy zaś dzień Przaśników,
kiedy ofiarowano Paschę, powiedzieli do
Niego uczniowie: Gdzie chcesz, żebyśmy
Ci przygotowali spożywanie Paschy?
13. Wówczas On posłał dwóch swoich
uczniów i powiedział im: Idźcie do miasta.
Po drodze wyjdzie naprzeciw wam pewien
człowiek z dzbanem wody.
14. Idźcie za nim. A tam, gdzie on wej-
dzie, powiedzcie właścicielowi domu tak:
Nauczyciel pyta: Gdzie jest moja gospoda,
w której mógłbym spożyć Paschę z moimi
uczniami?
15. Wtedy on wam pokaże miejsce gdzie
można będzie zasiąść do jedzenia dość
obszerne, przystrojone już i gotowe. Tam
przygotujcie dla nas Paschę.

16. Poszli tedy uczniowie Jego i przyszli do miasta; znaleźli wszystko tak, jak im powiedział; i przygotowali Paschę.

17. A gdy nastał wieczór, przyszedł z Dwunastoma.

18. Gdy zajęli miejsca i już jedli, powiedział Jezus: Zaprawdę mówię wam, że jeden z was, jedząc ze Mną, zdradzi Mnie.

19. A oni zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: Czy to ja?

20. Wtedy im odpowiedział: Jeden z Dwunastu, ten, który wyciąga ze Mną rękę ku misie.

21. Syn Człowieczy odchodzi, tak jak jest o Nim napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Lepiej by było temu człowiekowi nie narodzić się wcale.

22. A kiedy jedli, Jezus wziął chleb, pobłogosławił go, połamał i rozdał im mówiąc: Bierzcie, to jest moje ciało.

23. Potem wziął kielich i dzięki czyniąc dawał im. I pili z niego wszyscy.

24. I powiedział do nich: To jest moja krew, krew Przymierza, która będzie wylana za wielu.

25. Zaprawdę mówię wam, że już nie będę pić z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, w którym wypiję nowy kielich w królestwie Bożym.

26. A kiedy odśpiewano hymn, wyszli na Górę Oliwną. Wtedy Jezus powiedział do nich:

27. Wszyscy zachwiejecie się wskutek tego, co spotka Mnie. Napisane jest bowiem: Uderzę pasterza i rozproszą się owce.

28. Lecz kiedy powstanę, pójdę przed wami do Galilei.

29. A Piotr odrzekł Mu na to: Choćby i wszyscy się zachwiali ja nie.

30. Wówczas odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę mówię ci, że dziś, tej właśnie nocy, zanim kur dwa razy zapieje, właśnie ty trzy razy się Mnie zaprzesz.

31. Lecz on jeszcze uporczywiej powtarzał: Choćbym miał umrzeć z Tobą, nie zaprę się Ciebie. Podobnie zresztą mówili wszyscy.

32. A gdy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, powiedział swoim uczniom: Zostańcie tu, dopóki będę się modlił.

33. Potem wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana. Sam począł drżeć i ogarnęła Go trwoga.

34. I powiedział do nich: Smutna jest dusza moja aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie.

35. A kiedy odszedł trochę, upadł na ziemię i modlił się, aby, jeśli to możliwe, minęła Go ta godzina.

36. I mówił: Abba, Ojcze! Ty wszystko możesz! Weź więc ode Mnie ten kielich, lecz niech się stanie nie to, czego Ja chcę, ale to, czego Ty pragniesz.

37. A gdy wrócił, znalazł ich we śnie pogrążonych. Powiedział tedy do Piotra: Szymonie, ty śpisz? Nie mogłeś czuwać przez jedną godzinę?

38. Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokusę, bo duch jest wprawdzie pełen gorliwości, ale ciało słabe.

39. A potem odszedł i modlił się tymi samymi słowami

40. A gdy wrócił, znów zastał ich, jak spali. Senne bowiem były ich oczy. I nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć.

41. Przyszedłszy zaś po raz trzeci, powiedział im: Śpijcie już i odpoczywajcie. Dosyć już. Nadeszła godzina: Oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.

42. Wstańcie, chodźmy, zbliża się bowiem już mój zdrajca.

43. A gdy On jeszcze to mówił, nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim tłum cały, wysłany przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych, z mieczami i z kijami.

44. A zdrajca dał im znak mówiąc: To jest Ten, którego ja pocałuję. Bierzcie Go i prowadźcie ostrożnie.

45. A gdy tylko nadeszli, natychmiast zbliżył się do Niego i powiedział: Rabbi! I pocałował Go.

46. A tamci od razu rzucili się na Niego z rękami i obezwładnili Go.

47. Jeden zaś spośród obecnych tam chwycił za miecz i uderzył sługę najwyższego kapłana, odcinając mu ucho.

48. Jezus zaś powiedział do nich: Jak na zbója wyszliście z mieczami i z kijami, żeby Mnie pochwycić.

49. A przecież co dzień byłem wśród was w świątyni, ucząc was, i nie pojmaliście Mnie. Lecz Pismo musi się wypełnić.

50. Wtedy uczniowie, zostawiwszy Go, wszyscy uciekli.

51. Pewien zaś młodzieniec, który szedł za Nim mając na sobie tylko nakrycie z płótna, gdy go pochwycono,

52. zostawił płótno i uciekł im nagi.

53. A kiedy przyprowadzili Jezusa do najwyższego kapłana, zebrali się wszyscy kapłani i starsi, i uczeni w Piśmie.

54. Piotr zaś szedł z Nim z daleka aż do wewnętrznego dziedzińca domu najwyższego kapłana. A potem, usiadłszy razem ze służącymi, grzał się przy ogniu.

55. A najwyżsi kapłani z całą Wysoką Radą szukali jakiegoś świadectwa przeciwko Jezusowi, by móc Go zgładzić, ale nie znaleźli.

56. I było nawet wielu, którzy fałszywie zeznawali przeciw Niemu, ale nie było zgodności między ich zeznaniami.

57. Wreszcie wstali jacyś świadkowie i poczęli zeznawać przeciwko Niemu fałszywie mówiąc:

58. Słyszeliśmy, jak mówił: Zburzę tę świątynię uczynioną rękami ludzkimi i w ciągu trzech dni postawię inną, zbudowaną nie rękami ludzkimi.

59. I też nie było zgodne ich zeznanie.

60. Wtedy najwyższy kapłan, stanąwszy na środku, zapytał Jezusa: Nic nie odpowiadasz na to, co Ci zarzucają?

61. A On milczał, nie odpowiadając wcale. Wtedy najwyższy kapłan znów Go zapytał: Czy Ty jesteś Mesjaszem, Synem Błogosławionego?

62. A Jezus odpowiedział: Tak, jestem! Zobaczycie także Syna Człowieczego, który zasiada po prawicy Wszechmogącego i przychodzi w obłokach niebieskich.

63. Wtedy arcykapłan, rozdzierając swoje szaty, powiedział: Czyż jeszcze potrzebni nam świadkowie?

64. Słyszeliście przecież bluźnierstwo: Co się wam wydaje? A oni wszyscy uznali, że winien jest śmierci.

65. Wówczas niektórzy poczęli pluć na Niego i zakrywając Mu twarz i bijąc Go pięściami, mówili: Prorokuj! Również i słudzy bili Go po twarzy.

66. A gdy Piotr był na dole, na dziedzińcu pałacowym, przyszła tam jedna ze służących najwyższego kapłana.

67. Zobaczyła Piotra grzejącego się przy ognisku i przyjrzawszy się mu, powiedziała: I ty byłeś z Jezusem z Nazaretu.

68. Lecz on zaprzeczył mówiąc: Nie znam cię i wcale nie wiem, o czym mówisz. I wyszedł sam na zewnątrz, a wtedy właśnie kur zapiał.

69. A gdy zaraz potem zobaczyła go jakaś służąca, zaczęła mówić do stojących obok: I on jest jednym z nich.

70. A on zaprzeczył po raz drugi. Chwilę potem ci, którzy stali tam, zaczęli mówić do Piotra: Ty rzeczywiście należysz do nich; jesteś przecież Galilejczykiem.

71. A on począł się zaklinać i przysięgać mówiąc: Wcale nie znam tego Człowieka i nie wiem, o czym mówicie.

72. I w tym momencie kur zapiał po raz drugi. A Piotr przypomniał sobie słowa Jezusa: Zanim kur dwa razy zapieje, ty zaprzesz się Mnie trzy razy. I zaczął płakać.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

15 I natychmiast wczesnym rankiem najwyżsi kapłani razem ze starszymi, z uczonymi w Piśmie i z całą Radą powzięli

uchwałę; związawszy Jezusa odprowadzili
Go i wydali Piłatowi.
2. A Piłat zapytał Go: Czy Ty jesteś kró-
lem żydowskim? A On odpowiadając mu
rzekł: Jest, jak mówisz.
3. A kapłani wysuwali przeciw Niemu
wiele zarzutów.
4. Piłat zaś zapytał Go po raz drugi, mó-
wiąc: Nic nie odpowiadasz? Widzisz, ile Ci
zarzucają?
5. Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak
że aż dziwił się Piłat.
6. A na każde święto wypuszczał im zwy-
kle jednego z więźniów, tego, o którego
prosili.
7. Był wówczas niejaki Barabasz, uwię-
ziony wspólnie z rebeliantami, którzy pod-
czas rozruchów dokonali jakiegoś zabój-
stwa.
8. A gdy tłum pojawił się i poczęto doma-
gać się tego, co zwykł był zawsze czynić,
9. wtedy Piłat zapytał ich: Czy chcecie, że-
bym wam uwolnił króla żydowskiego?
10. Wiedział bowiem, że najwyżsi kapłani
wydali Go kierując się zawiścią.
11. Ale arcykapłani podburzyli tłum, żeby
im wypuścił raczej Barabasza.
12. Zapytał ich tedy Piłat ponownie: A cóż
chcecie, bym uczynił z tym, którego nazy-
wacie królem żydowskim?
13. A oni zawołali już po raz drugi: Ukrzy-
żuj Go!
14. A cóż On złego uczynił? zapytał ich
Piłat. Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli:
Ukrzyżuj Go!
15. Chcąc tedy uczynić zadość ludowi, Pi-
łat wypuścił im Barabasza, a Jezusa, pole-
ciwszy ubiczować, wydał na ukrzyżowanie.
16. Przyprowadzili Go tedy żołnierze na
wewnętrzny dziedziniec, czyli do preto-
rium, i zwołali tam całą kohortę.
17. Potem odziali Go w purpurę i uplótł-
szy z cierni koronę włożyli Mu na głowę.
18. I zaczęli Go tak oto pozdrawiać: Witaj,
królu żydowski!
19. Bili Go przy tym trzciną po głowie,
pluli nań i przyklękając przed Nim odda-
wali Mu cześć.
20. A gdy już skończyli się zeń naigrawać,
zdarli z Niego purpurę i przyodziali Go w
Jego własne szaty. Potem wyprowadzili Go
na ukrzyżowanie.
21. I zmusili przechodzącego przypad-
kiem wracał z pola niejakiego Szymona
z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, żeby
niósł Jego krzyż.
22. I tak przyprowadzili Go na miejsce
zwane Golgota co oznacza: Miejsce Czasz-
ki.
23. A do picia podawali Mu wino z mirrą.
Ale nie przyjął.
24. Ukrzyżowawszy Go, podzielili jego
odzienie, rzucając przy tym losy by roz-
strzygnąć, co kto ma wziąć.
25. Była zaś godzina trzecia. I tak oto
ukrzyżowali Go.
26. Był też napis wyjaśniający Jego winę:
Król żydowski.
27. Ukrzyżowano razem z Nim dwu prze-
stępców, jednego po prawej, drugiego po
lewej stronie.
28. I tak oto wypełniło się Pismo, które
mówi: I zaliczono Go pomiędzy złoczyń-
ców.
29. Przechodzący przed krzyżem prze-
klinali Go i potrząsali głowami, krzycząc:
Ej, Ty, który burzysz świątynię i w ciągu
trzech dni stawiasz ją na nowo,
30. ratuj siebie samego, zstąp z krzyża!
31. Podobnie też i arcykapłani, drwiąc z
Niego, mówili do uczonych w Piśmie: In-
nych zbawiał, a siebie samego nie może
ocalić.
32. Mesjasz! Król Izraela! Niech zstąpi te-
raz z krzyża, żebyśmy zobaczyli, to uwie-
rzymy. Ubliżali Mu nawet ci, którzy byli ra-
zem z Nim ukrzyżowani.
33. A o godzinie szóstej ciemności ogar-
nęły całą ziemię i trwały aż do godziny
dziewiątej.

34. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał wielkim głosem: Eloi, Eloi, lamma sabachtani! to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił.

35. A niektórzy spośród stojących tam słysząc te słowa, mówili: Oto Eliasza woła.

36. Potem podbiegł ktoś, nasycił octem gąbkę i umocowawszy ją na trzcinie, podał Mu do picia, mówiąc przy tym: Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, żeby Go zdjąć z krzyża.

37. A Jezus, zawoławszy donośnym głosem, skonał.

38. Wtedy zasłona w świątyni rozdarła się na dwie części od góry aż do dołu.

39. A setnik, który stał naprzeciw, widząc, że tak skonał, rzekł: Ten Człowiek był naprawdę Synem Bożym.

40. Były tam również kobiety przypatrujące się wszystkiemu z daleka; między innymi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa oraz Salome.

41. Gdy Jezus przebywał w Galilei, towarzyszyły Mu i służyły pomocą. Było też wiele innych, które przyszły z Nim do Jerozolimy.

42. A gdy już zmierzch zapadł, ponieważ był to dzień Przygotowania to znaczy przeddzień szabatu,

43. przyszedł Józef z Arymatei, który był poważnym członkiem Rady i sam oczekiwał na królestwo Boże, udał się śmiało do Piłata i poprosił go o ciało Jezusa.

44. Piłat zaś zdziwił się, że już umarł, po czym wezwał setnika i pytał go, czy rzeczywiście już umarł.

45. Otrzymawszy zapewnienie od setnika, wydał Józefowi ciało.

46. A Józef kupił płótno i zdjąwszy ciało owinął je i złożył w grobowcu, który był wykuty w skale. Potem umieścił kamień u wejścia do grobowca.

47. Maria Magdalena zaś i Maria matka Józefa patrzyły, gdzie został położony.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

16 A gdy już minął szabat, wtedy Maria Magdalena, Maria matka Jakuba i Salome kupiły wonności, żeby pójść i namaścić Jezusa.

2. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, gdy już wzeszło słońce, przyszły do grobowca.

3. I mówiły sobie: Kto nam odwali kamień od wejścia do grobowca?

4. Lecz oto spojrzawszy zobaczyły kamień już odsunięty; był bardzo wielki.

5. A gdy weszły do grobowca i zobaczyły młodzieńca siedzącego z prawej strony w białej szacie, osłupiały z przerażenia.

6. Lecz on rzekł do nich: Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego? Wstał, nie ma Go już tu. Oto miejsce, gdzie był złożony...

7. Ale wy idźcie i donieście uczniom Jego oraz Piotrowi, że udał się przed wami do Galilei. Tam Go zobaczycie, tak jak wam to zapowiedział.

8. A one, wyszedłszy, uciekły od grobowca. Ogarnęło je bowiem zdumienie i trwoga. I nic nikomu nie powiedziały, bo się bały.

9. Pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem Zmartwychwstały ukazał się Marii Magdalenie, tej, z której wyrzucił siedem złych duchów.

10. A ona poszła i opowiedziała wszystko Jego towarzyszom, którzy byli pogrążeni w smutku i łzach.

11. Tymczasem oni, słuchając o tym, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć.

12. A potem ukazał się, już w innej postaci, dwom spośród nich, gdy szli na wieś.

13. I ci, powróciwszy, opowiedzieli wszystko pozostałym. Ale i im nie uwierzyli.

14. I wreszcie ukazał się Jedenastu, kiedy ci byli u stołu, i zganił ich brak wiary oraz

zatwardziałość serca, że nie wierzyli tym,
którzy widzieli Go zmartwychwstałego.

15. I powiedział im: Idąc na cały świat gło-
ście Ewangelię wszystkiemu stworzeniu.

16. Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zba-
wiony, kto zaś nie uwierzy, będzie potępio-
ny.

17. A oto znaki, które będą towarzyszyć
tym, co uwierzą: W imię moje będą wy-
rzucać złe duchy; będą mówić nowymi ję-
zykami;

18. brać będą do rąk węże, a jeśliby nawet
jakąś truciznę wypili, nic im nie zaszkodzi;
będą wkładać ręce na chorych, a ci poczują
się dobrze.

19. Powiedziawszy to Pan Jezus został
wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga.

20. Oni zaś poszli nauczając wszędzie. A
Pan wspomagał ich i umacniał ich naukę
znakami, które im towarzyszyły.

Ewangelia Łukasza

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Wielu już usiłowało opowiedzieć rzeczy, które się wśród nas wydarzyły,

2. tak jak je przekazali nam ci, co byli ich naocznymi świadkami i posługiwali słowu.

3. Dlatego też i ja, dostojny Teofilu, postanowiłem zbadać dokładnie wszystko i opisać ci według kolejności,

4. żebyś poznał całą prawdę pouczeń, których ci udzielono.

5. Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z klasy kapłańskiej Abiasza. Żona jego pochodziła z rodu Aarona i miała na imię Elżbieta.

6. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga, przestrzegając gorliwie wszystkich przykazań i przepisów Pańskich.

7. Nie mieli jednak dzieci, ponieważ Elżbieta była niepłodna; zresztą oboje byli już podeszli w latach.

8. I oto stało się, że gdy w przypadającej dla jego klasy kolejności Zachariasz pełnił służbę kapłańską przed Bogiem,

9. zgodnie ze zwyczajem, który był praktykowany wśród kapłanów, na niego padł los, by wszedł do świątyni Pańskiej i nałożył kadzidła.

10. Cała rzesza ludzi modliła się w czasie kadzenia na zewnątrz świątyni.

11. I ukazał się mu anioł Pański po prawej stronie ołtarza kadzenia.

12. Na jego widok przeraził się Zachariasz i lęk go ogarnął.

13. I powiedział do niego anioł: Nie bój się, Zachariaszu! Modlitwa twoja została wysłuchana. Oto Elżbieta, żona twoja, porodzi ci syna, któremu dasz imię Jan.

14. Sam będziesz się cieszył i radował, i wielu innych będzie się weselić z powodu jego narodzenia.

15. Będzie on bowiem wielki w oczach Pana. Nie będzie pił ani wina, ani sycery. Od łona matki będzie pełen Ducha Świętego

16. i wielu spośród Izraela nawróci do Pana, Boga ich.

17. Sam będzie szedł przed Nim w duchu i w mocy Eliasza, aby zwrócić serce ojców ku ich synom, a niewierzących ku rozsądkowi sprawiedliwych, i by przygotować Panu lud doskonały.

18. A Zachariasz rzekł do anioła: Po czymże to poznam? Ja jestem już przecież stary a moja żona także podeszła w latach.

19. Odpowiadając tedy anioł rzekł do niego: Ja jestem Gabriel, który stoi przed Bogiem. Zostałem posłany, aby mówić z tobą i by donieść ci tę dobrą nowinę.

20. Lecz ty sam staniesz się niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to wszystko stanie, ponieważ nie uwierzyłeś słowom moim, które się wypełnią we właściwym czasie.

21. A lud oczekiwał na Zachariasza i dziwił się że tak długo zostaje w świątyni.

22. Kiedy zaś wyszedł, nie mógł do nich nic powiedzieć. Wtedy zrozumieli, że miał jakieś widzenie w świątyni. A on tylko dawał im znaki i pozostał niemową.

23. Kiedy zaś skończył się czas jego służby, wrócił do swego domu.

24. Potem żona jego Elżbieta poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy.

25. Tak oto uczynił mi Pan mówiła w tych dniach, kiedy to raczył zdjąć ze mnie hańbę wobec ludzi.

26. W szóstym zaś miesiącu anioł Gabriel został posłany przez Boga do miasta galilejskiego Nazaret,

27. do dziewicy poślubionej człowiekowi imieniem Józef, z pokolenia Dawidowego. Dziewica zaś miała na imię Maryja.

28. I wszedłszy do niej anioł powiedział: Bądź pozdrowiona, pełna łaski! Pan z tobą, (błogosławiona jesteś między niewiastami).

29. A ona przelękła się usłyszawszy te słowa i myślała sobie, co miałoby znaczyć to pozdrowienie.

30. Wtedy rzekł do niej anioł: Nie bój się, Maryjo, bo znalazłaś łaskę u Boga.

31. Oto poczniesz w swym łonie i porodzisz syna, i nadasz Mu imię Jezus.

32. Stanie się On wielkim i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu stolicę ojca Jego, Dawida.

33. I będzie panował nad domem Jakuba na wieki, i królestwo Jego nie będzie mieć końca.

34. A Maryja powiedziała do anioła: Jakże się to stanie? Przecież ja nie znam męża.

35. Odpowiadając jej anioł rzekł: Duch Święty zstąpi na ciebie i osłoni cię moc Najwyższego. Dlatego też Święte, to, co się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.

36. Oto Elżbieta, krewna twoja, również poczęła dziecię w swej starości. Teraz jest już w szóstym miesiącu ta, którą nazywają niepłodną.

37. Nic bowiem nie jest niemożliwe u Boga.

38. I rzekła na to Maryja: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. Wtedy odszedł od niej anioł.

39. A Maryja wybrała się w tym czasie i wyruszyła z pośpiechem w góry do pewnego miasta przynależącego do pokolenia Judy.

40. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.

41. A gdy pozdrowienie Maryi usłyszała Elżbieta, poruszyło się dziecię w jej łonie, ona zaś, napełniona Duchem Świętym, zawołała w uniesieniu wielkim.

42. Jesteś błogosławiona wśród niewiast, błogosławiony także owoc twojego łona.

43. Skądże mi to szczęście, że oto sama Matka Pana mojego przychodzi do mnie?

44. Gdy tylko zabrzmiał w uszach moich głos twojego pozdrowienia, poruszyło się radośnie dziecię w moim łonie.

45. O, błogosławiona jesteś za to, żeś uwierzyła w spełnienie się wszystkiego, co Pan ci powiedział.

46. A Maryja odrzekła: Uwielbia dusza moja Pana

47. i duch mój rozradował się w Bogu, Zbawicielu moim,

48. bo wejrzał na małość sługi swojej. Oto teraz będą mnie nazywać błogosławioną wszystkie narody.

49. Bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny i święte jest imię Jego.

50. Jego miłosierdzie zaś z pokolenia na pokolenie względem tych, którzy się Go boją.

51. Ramieniem swoim moc okazał, rozproszył tych, co się wynosili w swym sercu.

52. Możnych usunął z ich tronów, a pokornych wywyższył.

53. Głodnych napełnił dobrami, bogaczy zaś z niczym odprawił.

54. Wejrzał na Izraela, swego sługę, przypominając dawne miłosierdzie swoje,

55. jak to powiedział ojcom naszym o Abrahamie i o potomstwie jego na wieki.

56. I pozostała z nią Maryja około trzech miesięcy, a potem wróciła do swego domu.

57. Dla Elżbiety zaś nadszedł czas jej rozwiązania i porodziła syna.

58. I dowiedzieli się jej sąsiedzi i krewni o tym, jak to Pan okazał jej swoje miłosierdzie. I cieszyli się wspólnie z nią.

59. A dnia ósmego przyszli, by obrzezać chłopca i nadać mu imię ojca jego, Zachariasza.

60. Lecz matka jego odpowiedziała: Żadną miarą! Będzie się nazywał Jan.

61. Wtedy powiedziano jej, że nikt w jej rodzinie nie nosi tego imienia.

62. I pytali na migi jego ojca, jak chciałby go nazwać.

63. A on, poprosiwszy o tabliczkę, napisał: Jan jest jego imię. I dziwili się wszyscy.

64. Zaraz też otworzyły się jego usta i rozwiązał się język, i mówił wielbiąc Boga.

65. A wszystkich sąsiadów ich ogarnęło przerażenie i opowiadano o tym po wszystkich górskich okolicach.

66. A wszyscy, którzy tego słuchali, byli prawdziwie przejęci i pytali: Kim też będzie to dziecko? Bo ręka Pańska była nad nim.
67. Zachariasz zaś, ojciec jego, napełniony Duchem Świętym, prorokował mówiąc:
68. Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela za to, że wejrzał na lud swój i wybawił go.
69. I wzbudził nam potęgę zbawienia w domu sługi swego, Dawida,
70. jak to zapowiedział od dawna przez usta świętych proroków swoich:
71. wybawienie od naszych nieprzyjaciół i uwolnienie z rąk wszystkich, którzy nas nienawidzą;
72. aby okazać miłosierdzie ojcom naszym i przypomnieć swe święte przymierze:
73. przysięgę, jaką złożył ojcu naszemu Abrahamowi,
74. że za sprawą Jego wyrwani z mocy nieprzyjaciół bez lęku służyć Mu będziemy
75. w świętości i sprawiedliwości wobec Niego przez wszystkie dni naszego życia.
76. A ty, dziecko, będziesz nazwane prorokiem Najwyższego; pójdziesz bowiem przed obliczem Pana żeby przygotować drogi dla Niego
77. i nieść Jego ludowi wieść o zbawieniu przez odpuszczenie mu grzechów,
78. dzięki litości serdecznej Boga naszego. Przez nią to wejrzał na nas Ten, co wschodzi z wysoka,
79. aby oświecić pozostającychw ciemności i w mrokach śmierci i skierować nasze kroki na drogę pokoju.
80. A dziecię rosło i umacniało się na duchu, i pozostawało na pustkowiu aż do czasu ukazania się Izraelowi.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 W owym czasie wyszedł de kret od cesarza Augusta, aby spisano mieszkańców całego państwa.
2. Odbył się ten pierwszy spis wtedy, gdy rządy w Syrii pełnił namiestnik Kwiryniusz.
3. Szli tedy wszyscy, każdy do swego miasta, aby się zapisać.
4. Wyruszył też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do Betlejem, miasta Dawidowego był bowiem z domu i z pokolenia Dawida
5. żeby się zapisać razem z Maryją, zaślubioną mu, brzemienną.
6. A kiedy się tam znajdowali, nadszedł dla niej czas rodzenia.
7. I wydała na świat Syna pierworodnego, owinęła Go w pieluszki i złożyła w żłobie, bo zabrakło dla nich miejsca w gospodzie.
8. Byli zaś w tej okolicy pasterze, czuwający nocą w polu nad swymi trzodami.
9. I oto anioł Pański zjawił się wśród nich: jasność Pana opromieniła ich, a oni bardzo się przelękli.
10. Anioł zaś powiedział do nich: Nie bójcie się! Oznajmiam wam bowiem wielką radość zgotowaną całemu narodowi:
11. W mieście Dawidowym narodził się wam dziś Zbawiciel, który jest Mesjaszem i Panem.
12. A oto znak dla was: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i złożone w żłobie.
13. I natychmiast przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga mówiąc:
14. Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie Bóg upodobał.
15. A kiedy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili między sobą: Chodźmy do Betlejem i zobaczmy to, co się stało i co nam Pan okazał.
16. I spiesząc się przybyli, i znaleźli Maryję i Józefa, i Dziecię złożone w żłobie.
17. A gdy Je ujrzeli, poczęli opowiadać, co im było objawione o tym Dzieciątku.
18. Wszyscy zaś, którzy ich słuchali, dziwili się temu, co mówili pasterze.

19. A Maryja zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w swym sercu.

20. I wrócili pasterze wychwalając i wielbiąc Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli tak, jak im to zostało powiedziane.

21. A po ośmiu dniach, gdy obrzezano Dziecię, nadano Mu imię Jezus, wskazane przez anioła, nim jeszcze było poczęte w łonie.

22. Gdy zaś nadszedł dzień poddania ich, zgodnie z Prawem Mojżesza, oczyszczeniu, zanieśli Go do Jerozolimy, aby był ofiarowany Panu,

23. według tego, co jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu.

24. Mieli również złożyć ofiarę zgodną z tym, co jest powiedziane w Prawie Pańskim: parę synogarlic lub dwa gołąbki.

25. A był wówczas w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon, mąż sprawiedliwy i pobożny, oczekujący pociechy dla Izraela. Duch Święty przebywał w nim.

26. Otrzymał on zapewnienie od Ducha Świętego, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Mesjasza Pańskiego.

27. On to, dzięki Duchowi Świętemu, przybył do świątyni, a gdy Dziecię Jezus było tam wnoszone przez rodziców, aby uczynić zadość Prawu,

28. wziął Je na swe ręce

29. i uwielbiając Boga, powiedział: Teraz, Panie, puszczasz sługę Twego w pokoju, według Twego słowa.

30. Widziały już bowiem moje oczy zbawienie Twoje,

31. któreś przygotował wobec wszystkich narodów:

32. Światłość na oświecenie pogan i chwałę dla ludu Twego, Izraela.

33. A ojciec Jego i matka dziwili się wszystkiemu, co o Nim mówiono.

34. Symeon zaś błogosławił im, a potem rzekł do Maryi, matki Jego: Oto Ten położony jest na zgubę i na podźwignięcie się wielu w narodzie izraelskim, i na znak, któremu będą się sprzeciwiać.

35. Twoją zaś duszę przeszyje miecz, aby wyszły na jaw zamysły serc wielu.

36. A była tam również Anna prorokini, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo już podeszła w latach. Żyła ze swym mężem siedem lat od czasu panieństwa,

37. a teraz, jako wdowa, mając już lat osiemdziesiąt cztery, nie opuszczała świątyni, postami i modlitwą służąc Bogu we dnie i w nocy.

38. Właśnie o tej samej godzinie weszła, wielbiąc Boga i mówiąc o Nim tym wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy.

39. A kiedy dopełnili już wszystkiego zgodnie z Prawem Pańskim, wrócili do Galilei, do ich miasta Nazaretu.

40. Dziecko zaś rosło i umacniało się, będąc pełne mądrości, a łaska Boża była w Nim.

41. A rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na święto Paschy.

42. Gdy Jezus miał lat dwanaście, również udali się tam, zgodnie ze zwyczajem świątecznym.

43. Po upływie uroczystości, gdy oni znajdowali się w drodze powrotnej, Jezus jeszcze dziecko został w Jerozolimie, o czym nie wiedzieli Jego rodzice.

44. Sądząc, że jest On wśród pielgrzymujących, uszli dzień drogi, szukając Go wśród krewnych i znajomych.

45. Nie znalazłszy Go jednak, wrócili do Jerozolimy, poszukując Go.

46. I oto po trzech dniach znaleźli Go w świątyni: siedział pośrodku między nauczycielami, słuchał ich i zadawał im pytania.

47. A wszyscy ci, którzy Go słuchali, byli pełni podziwu dla Jego rozsądku i dla samych odpowiedzi.

48. I zobaczywszy Go, zdziwili się. A Matka powiedziała do Niego: Synu, cóżeś nam

uczynił? Oto ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie.

49. A On rzekł do nich: Czemuście Mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że byłem zajęty sprawami mego Ojca?

50. Lecz oni nie zrozumieli tego, co im powiedział.

51. Potem wyruszył z nimi i wrócił do Nazaretu, i był im posłuszny. Matka zaś Jego zachowywała wszystkie te słowa w swym sercu.

52. Tymczasem Jezus wzrastał w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 Stało się to w piętnastym roku panowania Tyberiusza cesarza. Poncjusz Piłat był wtedy namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, a jego brat Filip tetrarchą Iturei i ziemi Trachonu, Lizaniasz zaś tetrarchą Abileny.

2. Arcykapłanami byli Annasz i Kajfasz. Wtedy to właśnie przemówił Bóg do Jana, syna Zachariasza, na pustyni.

3. I obchodził wszystkie okolice nad Jordanem, głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów,

4. jak to jest napisane w księdze mów Izajasza proroka: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę dla Pana, prostymi czyńcie ścieżki Jego.

5. Każda dolina będzie wypełniona, a każda góra i wzniesienie zostaną zrównane. Drogi kręte będą wyprostowane, a wyboiste zostaną wygładzone.

6. I każdy człowiek ujrzy zbawie-nie Boże.

7. A do tłumów, które przyszły, by przyjąć chrzest od niego, wołał: Plemię żmijowe, kto wam powiedział, że zdołacie uniknąć zbliżającego się gniewu?

8. Zatroszczcie się tedy o to, żeby wydawać owoce godne nawrócenia. I nie zaczynajcie wmawiać w siebie: Mamy przecież ojca Abrahama. Zapewniam was bowiem, że Bóg z tych oto kamieni może sobie powołać do życia synów Abrahama.

9. Siekiera jest już przyłożona do korzeni drzew: każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i wrzucone do ognia.

10. Pytano go tedy z tłumu: Cóż więc mamy robić?

11. A on odpowiedział im: Kto ma dwa ubrania, niech da temu, który nic nie ma; kto ma jedzenie, niech uczyni podobnie.

12. Przyszli też i celnicy, aby się ochrzcić. I pytali go mówiąc: Nauczycielu, co mamy czynić?

13. A on odpowiedział im: Nie czyńcie nic ponad to, co do was należy.

14. Pytali go też i żołnierze: A my co mamy robić? I odpowiedział im: Nikomu nie dokuczajcie, nikogo nie wykorzystujcie, lecz poprzestańcie na własnym żołdzie.

15. Ponieważ zaś lud trwał w niepewności, a wszyscy snuli różne domysły na temat Jana przypuszczając, że może jest Mesjaszem, tedy Jan oświadczył wobec wszystkich:

16. Ja chrzczę was wodą, lecz przyjdzie mocniejszy ode mnie, Ten, któremu ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On to będzie was chrzcił w Duchu Świętym i ogniu.

17. Ma On w ręku wiejadło, którym oczyści to, co zostanie wymłócone: ziarno zgromadzi do spichlerza, a plewy spali w ogniu, którego nic już nie ugasi.

18. I do wielu innych rzeczy nawoływał, głosząc ludowi Ewangelię.

19. Tymczasem Herod tetrarcha otrzymawszy naganę z powodu Herodiady, żony swego brata, i z powodu innych jeszcze złych uczynków, których się dopuścił,

20. do wszystkiego dorzucił także i to, że wtrącił Jana do więzienia.

21. A kiedy ochrzcił wszystkich ludzi i udzielał chrztu Jezusowi, który w tym czasie się modlił, otworzyło się niebo,

22. a Duch Święty, w postaci cielesnej niby gołębica, zstąpił na Niego. Z nieba zaś słychać było głos: Tyś jest moim najmilszym synem, w Tobie mam upodobanie.

23. A Jezus sam miał około trzydziestu lat, gdy rozpoczynał swoją działalność. Był, jak sądzono, synem Józefa, syna Helego,

24. syna Mattata, syna Lewiego, syna Melchiego, syna Jannaja, syna Józefa,

25. syna Matatiasza, syna Amosa, syna Nahuma, syna Chesliego, syna Naggaja,

26. syna Maata, syna Matatiasza, syna Semei, syna Josecha, syna Jody,

27. syna Jana, syna Resy, syna Zorobabela, syna Salatiela, syna Neriego,

28. syna Melchiego, syna Addiego, syna Kosama, syna Elmadana, syna Hera,

29. syna Jezusa, syna Eliezera, syna Jorima, syna Mattata, syna Lewiego,

30. syna Symeona, syna Judy, syna Józefa, syna Jony, syna Eliakima,

31. syna Meleasza, syna Menny, syna Mattata, syna Natana, syna Dawida,

32. syna Jessego, syna Jobeda, syna Booza, syna Sali, syna Naassona,

33. syna Aminadaba, syna Admina, syna Arniego, syna Esroma, syna Faresa, syna Judy,

34. syna Jakuba, syna Izaaka, syna Abrahama, syna Tarego, syna Nachora,

35. syna Serucha, syna Raaua, syna Faleka, syna Ebera syna Sali,

36. syna Kainama, syna Arfaksada, syna Sema, syna Noego, syna Lamecha,

37. syna Matusali, syna Enocha, syna Jareta, syna Maleleela, syna Kainama,

38. syna Enosa, syna Seta, syna Adama, który pochodził od Boga.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

4 Jezus, pełen Ducha Świętego, powrócił znad Jordanu. Był następnie wodzony przez Ducha po pustyni

2. przez czterdzieści dni i kusił Go diabeł. W ciągu tego czasu nic nie jadł, tak że pod koniec już odczuwał głód.

3. Wtedy powiedział do Niego diabeł: Jeżeli jesteś Synem Bożym, to powiedz, żeby ten kamień stał się chlebem.

4. A Jezus odrzekł: Napisane jest, że człowiek żyje nie samym chlebem.

5. I zaprowadził Go diabeł na górę, w jednej chwili pokazał Mu wszystkie królestwa całego świata i powiedział:

6. Dam Ci całą tę potęgę z jej przepychem, mnie bowiem zostało powierzone wszystko i komu chcę, mogę to oddać.

7. Wszystko zatem będzie Twoje, jeśli tylko upadłszy oddasz mi pokłon.

8. A Jezus odpowiadając mu rzekł: Jest napisane: Pana Boga twego czcić będziesz i tylko Jemu służyć będziesz.

9. Wtedy zaprowadził Go do Jerozolimy, umieścił na gzymsie świątyni i powiedział Mu: jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się na dół.

10. Jest przecież napisane: Rozkazał swoim aniołom, żeby Cię strzegli. I gdzie indziej:

11. Poniosą Cię na rękach, żebyś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień.

12. A Jezus odpowiadając rzekł mu: Powiedziane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego.

13. Tak tedy skończywszy całe kuszenie, odstąpił od Niego diabeł aż do czasu.

14. Potem wrócił Jezus, pełen mocy Ducha, do Galilei i wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy.

15. On sam zaś nauczał w synagogach tamtejszych i był wysławiany przez wszystkich.

16. I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychowywał. Według swego zwyczaju, wstąpił w szabat do synagogi i stanął, aby czytać.

17. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Otworzył księgę i znalazł miejsce, w którym było napisane:

18. Duch Pana spoczął na mnie, gdyż namaścił mnie. I posłał mnie, abym głosił ubogim dobrą nowinę, bym uwięzionym przepowiadał wolność, a niewidomym możność widzenia; abym uciśnionych puszczał na wolność,

19. ogłaszając rok łaskawości Pańskiej.

20. A potem zamknąwszy księgę oddał ją słudze i usiadł. A oczy wszystkich, którzy się znajdowali w synagodze, były zwrócone na Niego.

21. On zaś tak zaczął do nich mówić: Oto dziś spełniły się dopiero co usłyszane przez was słowa Pisma.

22. I przyświadczali Mu wszyscy, podziwiając wdzięk, który się krył w słowach przez Niego wypowiadanych. I mówili: Czyż nie jest to syn Józefa?

23. Wtedy On im powiedział: Z pewnością przypomnicie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie. Dokonaj i w swojej ojczyźnie tego, co uczyniłeś, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum.

24. I powiedział dalej: Zaprawdę mówię wam, iż żaden prorok nie jest przyjmowany dobrze w swojej ojczyźnie.

25. Wiele wdów mówię wam szczerze było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy to niebo zamknęło się na okres trzech lat i sześciu miesięcy i głód zapanował na całej ziemi.

26. A jednak do żadnej z nich nie był posłany Eliasz, tylko do wdowy z Sarepty pod Sydonem.

27. I wielu również było trędowatych w Izraelu za czasów proroka Elizeusza, lecz żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk.

28. Usłyszawszy to, wszyscy w synagodze zapłonęli gniewem,

29. potem zerwali się, wywlekli Go poza miasto, aż na sam szczyt góry, na której było zbudowane ich miasto aby Go stamtąd strącić w przepaść.

30. Lecz On przeszedłszy pośród nich oddalił się. Jezus w synagodze w Kafarnaum.

31. A potem przyszedł do Kafarnaum, miasta w Galilei, i tam nauczał ich w szabat.

32. I podziwiali wszyscy Jego naukę, bo towarzyszyło jej poczucie mocy.

33. Był raz w synagodze człowiek mający ducha nieczystego, który wykrzykiwał donośnym głosem.

34. Co Tobie do nas, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kim jesteś, Święty Boży.

35. A Jezus skarcił go mówiąc: Zamilcz i wyjdź z niego! Wtedy zły duch, powaliwszy go na ziemię, wyszedł z niego i nie wyrządził mu żadnej krzywdy.

36. A wszystkich ogarnęło zdumienie i mówili między sobą: A cóż to za słowa, że z taką powagą i siłą wydaje nimi rozkazy złym duchom, i te wychodzą?

37. I rozchodziła się wieść o Nim po całej okolicy.

38. Tymczasem Jezus, opuściwszy synagogę, przyszedł do domu Szymona. A matka żony Szymona cierpiała wskutek wielkiej gorączki. Prosili Go więc o pomoc w jej sprawie.

39. Wtedy On stanął nad nią, rozkazał gorączce, i opuściła ją. Zaraz też wstała uzdrowiona i usługiwała im.

40. A kiedy już słońce zaszło, wszyscy, którzy mieli cierpiących na jakieś dolegliwości, przyprowadzali ich do Niego. A On na każdego z osobna wkładał ręce i uzdrawiał ich.

41. I z wielu wychodziły czarty krzycząc: Ty jesteś Synem Bożym! A On, karcąc ich, nie pozwalał im przyznawać się, iż wiedzą, że On jest Mesjaszem.

42. A gdy nastał dzień, wyszedłszy udał się na miejsce odosobnione. Tymczasem tłumy szukały Go. I przyszli aż do Niego, i zatrzymywali Go, żeby nie odchodził od nich.

43. A On im powiedział: Również i w innych miastach muszę głosić dobrą nowinę o królestwie Bożym. Po to przecież zostałem posłany.

44. I nauczał po synagogach galilejskich.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

5 Pewnego razu, gdy tłumy cis nęły się ku Niemu, aby słuchać słowa Bożego, On stał nad jeziorem Genezaret.

2. I oto zobaczył dwie łodzie przy brzegu jeziora. Rybacy z nich wyszli i płukali sieci.

3. Wstąpiwszy do łodzi, która była Szymona, kazał mu odpłynąć trochę od brzegu. A potem, usiadłszy, nauczał rzesze z łodzi.

4. A gdy tylko skończył nauczać, powiedział do Szymona: Wypłyń na głębię i zarzućcie wasze sieci na połów.

5. Lecz Szymon odpowiedział: Mistrzu, przez całą noc pracując niceśmy nie złowili, ale na Twoje słowo zarzucę sieci.

6. A kiedy tylko to uczynili, złowili bardzo dużo ryb, tak że sieci im się rwały.

7. Dali tedy znak towarzyszom, którzy byli w innej łodzi, żeby im pomogli. A gdy przybyli, napełnili obydwie łodzie, tak że się prawie zanurzały.

8. Widząc to Szymon Piotr upadł Jezusowi do kolan i powiedział: Panie, odejdź ode mnie, bo ja jestem grzesznym człowiekiem.

9. Osłupiał bowiem ze zdziwienia on i wszyscy, którzy z nim byli, z powodu takiego mnóstwa złowionych ryb.

10. Podobnie zdumieni byli Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, towarzysze Szymona. A Jezus powiedział do Szymona: Nie bój się, odtąd bowiem będziesz łowił ludzi.

11. A potem wyciągnąwszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim.

12. A gdy znalazł się w jednym z miast, oto pewien człowiek, cały pokryty trądem, zobaczywszy Jezusa, upadł przed Nim na twarz i prosił Go mówiąc: Panie, gdybyś chciał, mógłbyś mnie oczyścić.

13. Wtedy Jezus, wyciągnąwszy rękę, dotknął go i powiedział: Chcę, bądź oczyszczony! I natychmiast trąd ustąpił z niego.

14. Potem polecił mu, żeby nikomu o tym nie mówił, lecz żeby poszedł, przedstawił się kapłanowi i złożył ofiarę za swe oczyszczenie jak to nakazał Mojżesz na świadectwo dla nich.

15. I coraz szerzej rozchodziła się Jego sława. Coraz liczniejsze tłumy przychodziły też do Niego, aby Go słuchać i doznawać od Niego ulgi w różnych dolegliwościach.

16. A On oddalał się na miejsca samotne i trwał na modlitwie.

17. Pewnego dnia, gdy On nauczał, siedzieli również faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przybyli z wszystkich osad Galilei, Judei i Jerozolimy. A w Niego wstąpiła moc Pańska, tak że mógł uzdrawiać.

18. A oto jacyś ludzie przynieśli na łóżku paralityka i zastanawiali się, jak by go wnieść i położyć przed Nim.

19. Nie wiedząc jednak, w jaki sposób mogliby przecisnąć się przez tłum, weszli na dach i poprzez otwór w suficie spuścili go na noszach w sam środek, tuż przed Jezusa.

20. A On, gdy zobaczył ich wiarę, powiedział: Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy.

21. Wtedy uczeni i faryzeusze zaczęli szemrać między sobą mówiąc: Kimże On jest, że pozwala sobie na takie bluźnierstwa? Kto może odpuszczać grzechy, jeśli nie sam Bóg tylko?

22. A Jezus, rozpoznawszy ich myśli, rzekł do nich: A cóż to za myśli wypełniają wasze serca?

23. Co jest łatwiej powiedzieć: Odpuszczają ci się grzechy twoje czy: Wstań i chodź?

24. Nie zapominajcie jednak, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów; Do paralityka zaś powiedział: Rozkazuję ci: wstań, weź twe nosze i idź do domu.

25. I natychmiast zerwał się na oczach ich, wziął nosze, na których leżał, i poszedł do domu wielbiąc Boga.

26. A wszystkich ogarnęło zdumienie i wysławiali Boga, i mówili przerażeni: Widzieliśmy dziś rzeczy niezwykłe.

27. A potem wyszedł i zobaczył celnika, imieniem Lewi, jak siedział na cle. I rzekł do niego: Pójdź za Mną!

28. A on, zostawiwszy wszystko, wstał i poszedł za Nim.

29. W swym domu zaś przygotował Lewi wielką ucztę dla Niego. Był tam cały tłum celników i innych, którzy razem z nimi zasiedli do stołu.

30. Faryzeusze zaś oraz ich uczeni w Piśmie poczęli szemrać, mówiąc do Jego uczniów: Dlaczego wy jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?

31. A Jezus odpowiadając im rzekł: Lekarza potrzebują chorzy, a nie ci, którzy się dobrze czują.

32. Nie przyszedłem, by nawoływać do pokuty sprawiedliwych, lecz grzeszników.

33. Oni zaś rzekli Mu na to: Dlaczego uczniowie Jana poszczą często i odprawiają różne modły, podobnie zresztą jak uczniowie faryzeuszów, a Twoi jedzą i piją?

34. A Jezus odpowiedział im: Czy możecie nakazać gościom weselnym, żeby pościli, gdy jeszcze jest wśród nich pan młody?

35. Przyjdą dni, gdy pan młody będzie zabrany spośród nich. Wtedy zaczną pościć.

36. Powiedział im też posługując się porównaniem: Nikt nie odcina części ubrania nowego i nie przyszywa jej jako łaty do starego ubrania, bo przecież zmarnowałby nowe ubranie. Zresztą nie zwykło się do starego ubrania przyszywać części z ubrania nowego.

37. Nikt też nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo przecież młode wino porozrywa stare bukłaki: samo wtedy wyciecze, a bukłaki będą do wyrzucenia.

38. Młode wino należy wlewać do nowych bukłaków.

39. Nikt też po wypiciu starego wina nie żąda zaraz młodego. Raczej powie: Stare jest lepsze

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

6 A pewnego szabatu, gdy prze chodził pomiędzy zbożami, uczniowie zrywali kłosy i wykruszając je rękoma, jedli ziarna.

2. Wtedy niektórzy z faryzeuszy mówili: Dlaczego robicie to, czego nie wolno robić w szabat?

3. A Jezus odpowiadając im rzekł: Czyż nie czytaliście o tym, co uczynił Dawid, gdy był głodny? On sam i ci, którzy z nim byli?

4. Jak to wszedł do domu Bożego, wziął chleby pokładne, jadł je sam i dawał tym, którzy z nim byli, te chleby, które wolno spożywać tylko kapłanom?

5. I powiedział im także: Syn Człowieczy jest Panem nawet szabatu.

6. W inny szabat wszedł również do synagogi, żeby nauczać. A był tam człowiek z uschłą prawą ręką.

7. Uczeni w Piśmie zaś i faryzeusze pilnowali Go, czy przypadkiem nie będzie uzdrawiał w szabat. Mieliby wówczas o co Go oskarżyć.

8. Tymczasem On, rozpoznawszy ich myśli, powiedział do człowieka z uschłą ręką: Wstań i przyjdź tu na środek.

9. Podniósł się tedy i stanął pośrodku. A Jezus powiedział do nich: Pytam was, co godzi się czynić w szabat: dobro czy zło? Ocalić życie czy zgubić je?

10. Potem, rozejrzawszy się dokoła po wszystkich, powiedział do owego człowieka: Wyciągnij rękę. Kiedy to uczynił, została przywrócona władza jego ręce.

11. A oni wpadli we wściekłość i zastanawiali się między sobą, co by uczynić Jezusowi.

12. W tym też czasie wyszedł Jezus na górę, żeby się modlić, i spędził całą noc na modlitwie.

13. A kiedy nastał dzień, zwołał swoich uczniów i wybrał z nich dwunastu, i nazwał ich apostołami.

14. Byli to: Szymon, którego nazwał Piotrem; jego brat Andrzej; Jakub i Jan; Filip i Bartłomiej;

15. Mateusz i Tomasz; Jakub, syn Alfeusza, i Szymon, zwany Gorliwym;

16. Juda, syn Jakuba, oraz Judasz Iskariota, który okazał się później zdrajcą.

17. A potem zeszedłszy z nimi, zatrzymał się na równinie. Było tam wielu Jego uczniów i mnóstwo ludzi z Judei i Jerozolimy, z okolic nadmorskich, z Tyru i z Sydonu.

18. Przybyli, żeby Go posłuchać i doznać ulgi w rożnych dolegliwościach. I ci, których dręczyły złe duchy, również wracali do zdrowia.

19. Każdy z owego tłumu pragnął przynajmniej dotknąć Go. Wychodziła bowiem z Niego moc i uzdrawiała wszystkich.

20. On zaś, patrząc na swoich uczniów, począł mówić: Błogosławieni ubodzy, albowiem wasze jest królestwo Boże.

21. Błogosławieni wy, którzy teraz głód cierpicie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie.

22. Błogosławieni będziecie, gdy ludzie zaczną was nienawidzić, gdy was wyłączą ze wspólnoty, gdy was będą znieważać i pozbawiać dobrego imienia dla Syna Człowieczego.

23. Cieszcie się wtedy i bądźcie pełni radości. Jakże bowiem wielka jest wasza zapłata w niebie! Tak samo przecież ich ojcowie czynili prorokom.

24. A wam, bogacze, biada! Już bowiem doznajecie waszej pociechy.

25. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem będziecie głód cierpieć. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem będziecie smucić się i płakać.

26. Biada wam, gdy wszyscy ludzie poczną was otaczać pochlebstwami. Tak samo przecież ich ojcowie czynili kiedyś fałszywym prorokom.

27. Lecz mówię wam wszystkim, którzy Mnie słuchacie: Kochajcie waszych nieprzyjaciół; czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą.

28. Błogosławcie tym którzy wam złorzeczą, módlcie się za tych, którzy wam złorzeczą, módlcie się za tych, którzy was oczerniają.

29. Temu zaś, który cię uderzył w jeden policzek, nadstaw i drugi, a temu, kto ci zabierze płaszcz, nie zabraniaj wziąć także ubrania.

30. Nie odmawiaj, gdy cię ktoś o coś prosi, i nie domagaj się zwrotu tego, co ci ktoś zabrał.

31. W ogóle postępujcie z ludźmi tak, jak chcielibyście, żeby ludzie postępowali z wami.

32. Jeśli bowiem kochacie jedynie tych, którzy was miłują, jakież w tym z waszej strony dobrodziejstwo? Czyż i grzesznicy nie okazują miłości tym, którzy ich kochają?

33. A jeżeli dobrze czynicie tylko tym, którzy i wam dobrze czynią, to cóż to za dobrodziejstwo z waszej strony? Przecież grzesznicy tak samo postępują.

34. Lub jeżeli pożyczacie tylko tym, o których wiecie, że wam dług oddadzą, to cóż za dobrodziejstwo z waszej strony? Przecież grzesznicy także pożyczają grzesznikom, żeby tyle samo otrzymać.

35. Raczej miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego w zamian nie spodziewając się, a wtedy wielka będzie wasza zapłata i będziecie synami Najwyższego, bo On również okazuje swoją łaskawość niewdzięcznikom i złym.

36. Bądźcie tedy miłosierni, bo i Ojciec wasz jest miłosierny.

37. I nie sądźcie też innych, to i sami nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, to i wy nie będziecie potępieni. Przebaczajcie innym, to i wam będzie przebaczone.

38. Dawajcie innym, to i wam będzie dane: dadzą wam w zanadrza wasze miarę

sprawiedliwą, ubitą, potrzęsioną i pełną po same brzegi. Bo jaką miarą wy mierzycie, taką i wam odmierzą.

39. Powiedział im też taką oto przypowieść: Czy może ślepy prowadzić ślepego? Czy nie wpadną obaj do tego samego dołu?

40. Zazwyczaj uczeń nie jest wyższy od mistrza; w swej doskonałości niech każdy będzie jak jego nauczyciel.

41. Jakże to jest, że widzisz w oku brata małą zadrę, a we własnym oku nie dostrzegasz całej belki?

42. I jakże ty możesz mówić do twego brata: Bracie, pozwól mi wyjąć zadrę z twego oka kiedy sam we własnym oku belki nie widzisz? Obłudniku, usuń wpierw belkę z własnego oka, a potem będziesz mógł zobaczyć, jak usunąć zadrę z oka brata twego.

43. Nie jest dobre to drzewo, które rodzi złe owoce; nie jest też złe to drzewo, które rodzi owoce dobre.

44. Każde drzewo poznaje się po jego owocach. Nie zbiera się fig z cierni ani winnych jagód z głogu.

45. Dobry człowiek z dobrego skarbca swojego serca dobywa rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbca złe. Z obfitości serca mówią bowiem jego usta.

46. Czemu to mówicie do Mnie: Panie, Panie! a jednak nie czynicie tego, co nakazuję?

47. Pokażę wam, do kogo podobny jest ten, który przychodzi do Mnie, słucha słów moich i wprowadza je w czyn.

48. Podobny jest do człowieka, który budując dom zrobił najpierw głęboki wykop i położył fundament na twardym gruncie. Gdy przyszła ulewa, wezbrana rzeka spłynęła na ten dom, lecz nie mogła go poruszyć, był bowiem mocno zbudowany.

49. Kto zaś nie wprowadza w czyn tego, co słyszy, podobny jest do człowieka, który stawia swój dom na ziemi bez żadnego fundamentu: uderza weń fala, a on zapada się natychmiast i ulega zniszczeniu bez reszty.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

7 A gdy skończył nauczanie, którego lud pilnie słuchał, wszedł do Kafarnaum,

2. gdzie sługa pewnego setnika, bardzo ceniony przez swego pana, był ciężko chory i miał niedługo skonać.

3. Usłyszawszy o Jezusie, posłał setnik do Niego starszych żydowskich z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił jego sługę.

4. Gdy tedy przyszli do Jezusa, usilnie Go prosili mówiąc: Naprawdę zasługuje na to, byś go wysłuchał.

5. Darzy bowiem życzliwością nasz naród i nawet sam zbudował nam synagogę.

6. Poszedł tedy z nimi Jezus. A gdy byli już niedaleko domu, setnik posłał do Niego swoich przyjaciół ze słowami: Nie trudź się, Panie! Nie jestem godzien, żebyś przyszedł do mojego domu.

7. Dlatego też i siebie nie uważałem za godnego na tyle, bym się odważył przyjść do Ciebie. Powiedz tylko słowo, a już odzyska zdrowie mój sługa.

8. Przecież ja też jestem człowiekiem postawionym pod władzą; mam również pod sobą żołnierzy i gdy jednemu z nich mówię: ″Idź″ to pójdzie; a drugiemu: ″Chodź″ to przychodzi; a słudze mojemu: ″Zrób to ″to zrobi.

9. Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się, a potem odwróciwszy się do idących za Nim rzesz powiedział: Mówię wam, nawet w Izraelu nie spotkałem tak wielkiej wiary.

10. A ci, którzy byli posłani, wróciwszy do domu, znaleźli sługę zupełnie zdrowego.

11. A potem udał się do miasteczka Naim. Szli z Nim uczniowie Jego i wielki tłum ludzi.

12. Kiedy już zbliżył się do bramy miasta, wynoszono pewnego zmarłego, który był jedynym synem kobiety wdowy. Towarzyszył jej wielki tłum ludzi z miasta.

13. Jej widok wzruszył Pana do głębi. Powiedział tedy do niej: Nie płacz!

14. A gdy podszedł i dotknął mar, ci, co je nieśli, zatrzymali się. On zaś powiedział: Młodzieńcze, rozkazuję ci, wstań!

15. Wtedy zmarły usiadł i począł mówić. I oddał go jego matce.

16. Wszystkich zaś ogarnęło przerażenie. I chwalili Boga mówiąc: Jakiś wielki Prorok pojawił się wśród nas! Bóg nawiedził swój lud!

17. I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej tamtejszej okolicy.

18. Janowi zaś donieśli o tym wszystkim uczniowie jego. Wezwał tedy Jan dwu spośród swoich uczniów

19. i posłał ich do Pana z zapytaniem: Czy to Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy na innego czekamy?

20. Gdy tedy przybyli do Niego ci ludzie, powiedzieli: Jan Chrzciciel przysłał nas do Ciebie z zapytaniem: Czy to Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy na innego czekamy?

21. A właśnie w tym czasie uzdrowił Jezus wielu z różnych chorób i dolegliwości i uwolnił od złych duchów. Wielu też niewidomym wzrok przywrócił.

22. Odpowiadając im rzekł: Idźcie i donieście Janowi, coście widzieli i słyszeli: ślepi widzą, kulawi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim jest opowiadana dobra nowina.

23. A błogosławiony jest ten, kto się ze Mnie nie zgorszy.

24. Gdy zaś odeszli już wysłannicy Jana, począł mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę chwiejącą się na wietrze?

25. Coście wyszli widzieć? Człowieka ubranego w miękkie szaty? Ci, co noszą kosztowne szaty i żyją w rozkoszach, zajmują pałace królewskie.

26. Lecz coście wyszli zobaczyć? Proroka? O tak, zapewniam was, nawet więcej niż proroka.

27. Oto ten, o którym napisano: Posyłam mojego wysłannika przed Tobą, aby przygotował drogę dla Ciebie.

28. A ja wam powiadam, że wśród narodzonych z niewiasty nie ma większego od Jana. Lecz i od niego większy jest ten, kto jest najmniejszy w królestwie Bożym.

29. A wszystek lud, gdy to słyszał, podobnie zresztą i celnicy, przyznali słuszność Bogu, przyjmując chrzest Jana.

30. Natomiast faryzeusze i uczeni w Prawie odrzucili zamiary Boże względem siebie, nie przyjmując od niego chrztu.

31. Do kogóż więc mam przyrównać ludzi tego pokolenia? Do kogo są podobni?

32. Podobni są do dzieci siedzących na rynku i mówiących sobie nawzajem: Przygrywaliśmy wam na flecie, a wyście nie tańczyli, zawodziliśmy żałośnie, lecz wyście nie płakali.

33. Przyszedł Jan Chrzciciel. Nie jadł chleba i nie pił wina. I powiedzieliście: czarta ma.

34. Przyszedł Syn Człowieczy: jadł i pił. Wtedy powiedzieliście: Oto żarłok i winopijca, przyjaciel celników i grzeszników.

35. Lecz mądrości przyznały słuszność jej dzieci.

36. Pewien faryzeusz prosił Go kiedyś, by zasiadł wspólnie z nim do stołu. Wszedłszy tedy do domu faryzeusza, zasiadł do stołu.

37. I oto pewna kobieta, znana w tej miejscowości ze swych grzechów, skoro się dowiedziała, że Jezus gości w domu faryzeusza, przyniosła w naczyniu alabastrowym wonny olejek, a potem,

38. stanąwszy za Nim płacząc przy Jego stopach, zaczęła je obmywać łzami; potem wycierała je własnymi włosami, całowała i namaszczała olejkiem.

39. A faryzeusz, który zaprosił Go, widząc to mówił sam do siebie: Gdyby On był prorokiem, to wiedziałby zapewne, kim i jaka jest ta kobieta, która Go dotyka; wiedziałby że jest grzesznicą.

40. Jezus zaś rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. A on na to: Mów, Nauczycielu!

41. pewien wierzyciel miał dwu dłużników: jeden był mu winien pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt.

42. Ponieważ nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który kochał go za to więcej?

43. Szymon odpowiadając rzekł: Sądzę, że ten, któremu darował więcej. I odrzekł Jezus: Słusznie osądziłeś.

44. A zwróciwszy się w stronę kobiety, powiedział do Szymona: Widzisz tę kobietę? Gdy wszedłem do twego domu, nie podałeś Mi wody do nóg, a ona łzami obmyła Mi nogi i własnymi włosami je otarła.

45. Ty Mi nie dałeś pocałunku, a ona, gdy tylko wszedłem, nie przestała całować Mi stóp.

46. Nie namaściłeś Mi głowy nawet oliwą, a ona wonnym olejkiem namaściła moje stopy.

47. Dlatego mówię ci: Są jej darowane liczne grzechy, bo okazała wielką miłość. Komu zaś mniej jest darowane, to znaczy, że zdobył się na mniejszą miłość.

48. Do kobiety zaś powiedział: Odpuszczają ci się grzechy twoje.

49. A ci, co siedzieli razem przy stole, poczęli mówić między sobą: Kimże On jest, że nawet grzechy odpuszcza?

50. Tymczasem On powiedział do kobiety: Zbawiła cię wiara twoja, idź w pokoju.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

8 A potem obchodził miasta i osiedla, nauczając i głosząc dobrą nowinę o królestwie Bożym. Chodziło z Nim Dwunastu

2. oraz kilka niewiast, uwolnionych od złego ducha i od chorób: Maria, zwana Magdaleną, z której wyszło aż siedem czartów;

3. Joanna, żona Chuzy, zarządcy majątków Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im służyły tym, co posiadały.

4. A kiedy rzesze wielkie zbiegły się do Niego ze wszystkich miast, powiedział im taką oto przypowieść:

5. Wyszedł siewca, aby zasiać swe ziarno. A kiedy rzucał ziarno, jedno upadło obok drogi, zostało zdeptane, a potem ptaki niebieskie wydziobały je.

6. A inne padło na skałę: wzeszło i uschło, bo nie miało wilgoci.

7. Jeszcze inne upadło wśród cierni: razem z nim wzrastały ciernie i zagłuszyły je.

8. Jeszcze inne wreszcie upadło na dobrą ziemię: to wzrosło i wydało plon stokrotny. Mówiąc to wołał: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

9. A uczniowie pytali Go, co by ta przypowieść mogła znaczyć.

10. Wtedy im powiedział: Wam dane jest poznać wprost tajemnice królestwa Bożego, innym zaś w przypowieściach, żeby patrząc nie widzieli i słuchając nie rozumieli.

11. A oto, co oznacza przypowieść: Ziarnem jest słowo Boże.

12. Ci, co są obok drogi, to ludzie, którzy słuchają słowa Bożego, lecz potem przychodzi szatan, zabiera z ich serc słowo, ażeby nie byli przez wiarę zbawieni.

13. Ci, co są na skale, to ludzie, którzy usłyszawszy słowo, przyjmują je z radością, ale brak im korzeni: wierzą do pewnego czasu, a gdy przyjdą pokusy, odstępują.

14. To zaś, co padło między ciernie, oznacza ludzi, którzy usłuchali słowa Bożego, lecz odchodząc, przez troski, bogactwa i rozkosze życia są niejako zduszeni i nie wydają owocu.

15. To wreszcie, które się znalazło na dobrej ziemi, oznacza ludzi o dobrym i szlachetnym sercu. Ci, usłyszawszy słowo, zatrzymują je i wydają owoc w cierpliwości.

16. Nikt nie zapala światła po to, by je zaraz przykryć jakimś naczyniem lub postawić pod łóżkiem Umieszcza je raczej na

świeczniku, ażeby ci, co wchodzą, widzieli światło.

17. Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, lub tajemnego, co by nie miało być poznane i ujawnione.

18. Uważajcie więc na to, w jaki sposób słuchacie słowa Bożego: kto bowiem ma, temu będzie dane; kto zaś nie ma, temu zabiorą to, co, jak mu się wydaje, ma.

19. I oto przyszli, by Go zobaczyć, Matka i bracia Jego, lecz poprzez tłum nie mogli się do Niego docisnąć.

20. Wtedy doniesiono Mu: Matka Twoja i bracia są na zewnątrz i pragną Cię zobaczyć.

21. A On odpowiedział im: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je.

22. Pewnego zaś dnia wsiadł do łodzi razem ze swymi uczniami i powiedział do nich: Przepłyńmy na drugi brzeg jeziora. I wypłynęli.

23. Gdy wiosłowali, On zasnął. I oto zerwała się na jeziorze wichura, tak że już ich zalewało i byli w niebezpieczeństwie.

24. Przystąpili więc do Niego i obudzili Go, mówiąc: Nauczycielu, Nauczycielu, giniemy! Wówczas On, podniósłszy się, upomniał wicher i wzburzoną wodę, a one uległy i zapanowała cisza.

25. Ich zaś zapytał: A gdzież jest wasza wiara? Tymczasem oni, pełni przerażenia, dziwili się, mówiąc między sobą: Kimże On jest, że rozkazuje wichrom i morzu, a te ulegają Mu?

26. I tak dopłynęli do krainy Gerazeńczyków, położonej naprzeciw Galilei.

27. A skoro tylko wyszedł na ląd, przybiegł do Niego z miasta pewien człowiek, który był owładnięty przez czarty. Nie nosił on już od dłuższego czasu żadnego ubrania i nie mieszkał w domu, lecz przesiadywał w grobowcach.

28. Zobaczywszy Jezusa, krzyknął, upadł przed Nim i zawołał głośno: Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Proszę Cię, nie dręcz mnie!

29. On bowiem rozkazywał duchowi nieczystemu, żeby wyszedł z tego człowieka, na którego już wiele razy się rzucał, a którego krępowano łańcuchami i różnymi pętami; lecz ten rwał więzy i był wiedziony przez złego ducha na pustynię.

30. Zapytał go tedy Jezus mówiąc: Jak ci na imię? A on rzekł: Legion bo rzeczywiście wiele złych duchów w niego wstąpiło.

31. I prosiły Go, żeby im nie kazał zginąć w przepaści.

32. A była tam wielka trzoda świń, pasących się na wzgórzu. Prosiły Go złe duchy, żeby im pozwolił wstąpić w nie. I pozwolił im.

33. Wyszły więc złe duchy z człowieka i wstąpiły w świnie. I runęła cała trzoda po urwistym zboczu do jeziora, i utonęła.

34. A pasterze, gdy zobaczyli, co się stało, uciekli i opowiedzieli o tym wszystkim w mieście i po wsiach.

35. Wyszli tedy ludzie, żeby zobaczyć, co się stało; przyszli do Jezusa i zobaczyli człowieka, z którego wyszły złe duchy: siedział u Jego stóp, w odzieniu i przy zdrowych zmysłach. Wtedy ogarnęło ich przerażenie.

36. A ci, którzy wszystko widzieli, opowiedzieli, w jaki sposób został uzdrowiony ów opętany.

37. Wtedy wszyscy ludzie z okolic Gerazy prosili Go, żeby odszedł od nich. Byli bowiem bardzo przerażeni. Wstąpiwszy zatem do łodzi, odpłynął z powrotem.

38. A człowiek, z którego wyszły złe duchy, prosił Go, żeby mógł pozostać z Nim. Lecz Jezus odesłał go, mówiąc:

39. Wracaj do swego domu i opowiedz, ile to dobrego uczynił ci Bóg. Poszedł więc rozpowiadając po całym mieście, co uczynił mu Jezus.

40. A kiedy Jezus wrócił, przyjął Go cały tłum; wszyscy bowiem czekali na Niego.

41. I oto przyszedł człowiek, imieniem Jair, przełożony pewnej synagogi. Upadł Jezusowi do stóp i prosił Go, aby przybył do jego domu.

42. Miał bowiem córkę, jedynaczkę, w wieku lat około dwunastu, która była już prawie konająca.
43. A kiedy tam szedł napierany przez tłumy, oto pewna kobieta chora od lat dwunastu na upływ krwi wydała na lekarzy już cały swój majątek i żaden jej nie wyleczył
44. podeszła z tyłu i dotknęła się skraju Jego płaszcza. I natychmiast ustał krwotok.
45. A Jezus zapytał: Kto Mnie dotknął? Gdy zaś nikt się nie przyznawał, odezwał się Piotr: Nauczycielu, całe tłumy napierają zewsząd i ściskają Cię.
46. Jezus jednak powiedział: Dotknął Mnie ktoś, bo poczułem, jak wyszła ze Mnie moc.
47. Wówczas kobieta owa widząc, że się nie ukryje, przyszła; drżąc cała, upadła Mu do nóg i powiedziała, wobec wszystkich ludzi, czemu się Go dotknęła i jak natychmiast po dotknięciu została uleczona.
48. Jezus zaś rzekł do niej: Córko, wiara twoja uzdrowiła cię. Idź w pokoju.
49. A kiedy On jeszcze to mówił, przybiegł ktoś od przełożonego synagogi i powiedział: Twoja córka umarła, nie trudź już Nauczyciela.
50. Usłyszawszy to Jezus powiedział do ojca dziewczyny: Nie bój się, uwierz tylko, a będzie uratowana.
51. Gdy zaś przyszedł do domu, pozwolił wejść ze sobą do środka tylko Piotrowi, Jakubowi, Janowi oraz ojcu i matce dziewczynki.
52. Wszyscy płakali i żałowali jej. A On powiedział: Nie płaczcie! Dziewczynka nie umarła, tylko śpi.
53. Poczęli się tedy naśmiewać z Niego, bo wiedzieli, że umarła.
54. A On, ująwszy ją za rękę, powiedział głośno: Dziewczynko, wstań!
55. I ponownie wstąpił w nią duch. I zaraz powstała. A On polecił, żeby jej dano jeść.
56. Wtedy rodzice jej osłupieli ze zdumienia. On zaś nakazał im, żeby nikomu nie mówili o tym, co się stało.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

9 Zwoławszy Dwunastu dał im moc i władzę, by panowali nad wszystkimi duchami i aby leczyli ludzkie słabości.
2. I posłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych.
3. Powiedział do nich przy tym: Nic nie bierzcie ze sobą w drogę: ani laski, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy, ani dwu ubrań.
4. Do jakiegokolwiek domu wstąpicie, zostańcie w nim, dopóki stamtąd nie będziecie odchodzić.
5. A jeśli was gdzieś nie przyjmą, wyjdźcie z tego miasta otrząsając pył z waszych stóp na świadectwo przeciw nim.
6. Wyruszywszy tedy, chodzili po wsiach, głosząc wszędzie Dobrą Nowinę i uzdrawiając chorych.
7. O wszystkim, co się dokonywało przez Niego, usłyszał także tetrarcha Herod. I ogarnął go niepokój, ponieważ jedni mówili, że to Jan zmartwychwstał, inni że objawił się
8. Eliasz, a jeszcze inni, że zmartwychwstał któryś z dawnych proroków.
9. Powiedział tedy Herod: Jana ja ściąłem. Kimże jest więc Ten, o którym tyle słyszę? I chciał Go zobaczyć.
10. Apostołowie zaś, wróciwszy, opowiedzieli Mu wszystko, czego dokonali. A On, wziąwszy ich na osobność, zaprowadził do miasta zwanego Betsaidą.
11. A gdy się o tym dowiedziały tłumy, ruszyły za Nim. On je przyjął, mówił im o królestwie Bożym i uzdrawiał tych, którzy potrzebowali opieki.
12. Ponieważ zaś dzień się miał już ku wieczorowi, przyszło Dwunastu i powiedzieli do Niego: Roześlij ludzi po najbliższych wsiach i domostwach, by mogli znaleźć odpoczynek i coś do jedzenia, bo tu jesteśmy przecież na pustkowiu.

13. On zaś rzekł do nich: Wy im dajcie jeść! Lecz oni odpowiedzieli: Nie mamy nic więcej oprócz pięciu chlebów i dwu rybek; chyba że mielibyśmy pójść i zakupić żywności dla tych wszystkich ludzi.

14. Było zaś samych mężczyzn około pięciu tysięcy. Rzekł tedy do uczniów: Każcie ludziom usiąść w grupach po mniej więcej pięćdziesięciu.

15. Tak też uczynili: usadowili wszystkich.

16. A On, wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, podniósł oczy ku niebu, potem błogosławił, łamał i rozdzielał uczniom, aby kładli przed ludźmi.

17. Jedli tedy wszyscy do syta, a z ułomków, które zostały, zebrano dwanaście pełnych koszy.

18. A kiedy pewnego razu modlił się na osobności i byli z Nim Jego uczniowie, wtedy ich zapytał: Za kogo Mnie uważają rzesze?

19. Oni odpowiadając rzekli: Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni sądzą, że to jeden z dawnych proroków zmartwychwstał.

20. Powiedział im tedy: A wy sami za kogo Mnie uważacie? I odpowiedział Piotr: Za Mesjasza Bożego.

21. Wtedy On nakazał im surowo, żeby nikomu o tym nie mówili.

22. I oświadczył: Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć; będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie i będzie skazany na śmierć, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie.

23. A potem mówił do wszystkich: Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech bierze krzyż swój na każdy dzień i niech Mnie naśladuje.

24. Kto by bowiem pragnął ocalić swoje życie, straci je, kto by zaś stracił swoje życie dla Mnie, ocali je.

25. Bo cóż człowiekowi z tego, jeśli nawet cały świat weźmie w posiadanie, lecz zatraci siebie samego i w ten sposób krzywdę sobie wyrządzi?

26. Kto bowiem wstydzi się Mnie i mojej nauki, tego również będzie się wstydził Syn Człowieczy, gdy przyjdzie w chwale własnej oraz w majestacie Ojca i świętych aniołów.

27. A Ja was zapewniam, iż wśród obecnych tu są tacy, którzy nie zaznają śmierci, dopóki nie ujrzą królestwa Bożego.

28. Gdy już upłynęło około ośmiu dni od wygłoszenia tych nauk, wziął ze sobą Piotra, Jana i Jakuba i poszedł z nimi na górę, aby się modlić.

29. A kiedy trwał na modlitwie, zmienił się wygląd Jego twarzy, a Jego odzienie stało się lśniąco białe.

30. Rozmawiało z Nim dwóch mężów. Byli to Mojżesz i Eliasz.

31. Ukazali się w blasku i rozprawiali o Jego odejściu, które miało nastąpić w Jerozolimie.

32. Piotra zaś i jego współtowarzyszy ogarnęła senność. Kiedy się ocknęli, zobaczyli Jego majestat oraz dwu mężów, którzy byli z Nim.

33. Gdy zaś ci już odchodzili od Niego, powiedział Piotr do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być. Postawmy tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie zdawał sobie sprawy z tego, co mówi.

34. A kiedy jeszcze to mówił, pojawił się obłok i zasłonił ich. I przerazili się, widząc, jak znikają w obłoku.

35. Z obłoku zaś dały się słyszeć słowa: Oto mój Syn umiłowany. Jego słuchajcie.

36. Gdy jeszcze brzmiał ten głos, Jezus pozostał sam. A oni wszyscy milczeli. Nikomu nie powiedzieli wówczas nic o tym, co widzieli.

37. Gdy dnia następnego zstępował z góry, wielka rzesza ludzi wyszła Mu na spotkanie.

38. Nagle jakiś człowiek z tłumu zawołał: Nauczycielu, proszę Cię bardzo, spojrzyj na mojego syna. To mój jedynak!

39. Oto duch nieczysty chwyta go, a wtedy krzyczy rozpaczliwie. Rzuca nim tak, że

się pianą pokrywa, i niechętnie odchodzi, dopiero kiedy go już bardzo umęczy.

40. Prosiłem Twoich uczniów, żeby go wyrzucili, lecz nie mogli.

41. A Jezus odpowiadając rzekł: Plemię niewierne i przewrotne! Jak długo mam być jeszcze z wami i znosić was? Przyprowadź twojego syna.

42. A kiedy się przybliżał, pochwycił go zły duch i powalił na ziemię, targając nim gwałtownie. Lecz Jezus skarcił ducha nieczystego, uzdrowił chłopca i oddał go jego ojcu.

43. I wszystkich zdumiewała wielkość Boga. Kiedy tak wszyscy trwali w podziwie dla wszystkich Jego czynów, On rzekł do uczniów:

44. Zachowajcie sobie dobrze w waszych sercach te oto słowa: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi.

45. Lecz oni nie zrozumieli tych słów; były zakryte przed nimi, tak że nic nie pojęli, a bali się zapytać Go o nie.

46. Pewnego razu zaczęli się zastanawiać nad tym, który też z nich jest największy.

47. A wtedy Jezus, znając dobrze ich ukryte pragnienia, wziął dziecko, kazał mu stanąć koło siebie,

48. a potem rzekł do nich: Kto przyjmuje takie oto dziecko w imię moje, Mnie samego przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto jest bowiem najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest naprawdę wielki.

49. Wtedy odezwał się Jan: Mistrzu, widzieliśmy, jak ktoś w imię Twoje wyrzucał złe duchy. I zakazaliśmy mu, bo nie chodzi z nami.

50. A Jezus powiedział do niego: Nie zabraniajcie mu tego, kto bowiem nie jest przeciwko wam, jest z wami.

51. A gdy już nadchodziły dni wzięcia Go z tego świata, zdecydował się nieodwołalnie iść do Jerozolimy.

52. Wyprawił tedy przed sobą posłańców, a ci udali się do pewnego miasta w Samarii, aby Mu tam przygotować miejsce.

53. Lecz nie przyjęto Go tam, jako że kierował się ku Jerozolimie.

54. Wówczas Jakub i Jan, uczniowie Jego, widząc to, powiedzieli: Panie; jeśli chcesz, to powiemy, żeby ogień zstąpił z nieba i pochłonął ich.

55. Lecz On, zwróciwszy się ku nim, skarcił ich.

56. I odeszli do innej osady.

57. Gdy byli w drodze, powiedział ktoś do Niego: Pójdę za Tobą, dokąd tylko się udasz.

58. Lecz Jezus powiedział do niego: Lisy mają swoje nory, a ptaki gniazda. Tylko Syn Człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić.

59. A do drugiego rzekł: Chodź za Mną! Lecz ten odpowiedział: Panie, pozwól mi wpierw pójść i pogrzebać mego ojca.

60. A Jezus na to: Zostaw umarłym grzebanie umarłych Ty zaś idź i głoś królestwo Boże.

61. Wówczas ktoś inny powiedział: Pójdę z Tobą, Panie, lecz pozwól mi wpierw pożegnać się z tymi, którzy pozostali w domu.

62. Lecz Jezus powiedział do niego: Nie jest godzien królestwa Bożego ten, kto uchwyciwszy pług, ogląda się do tyłu.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

10 A potem wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, którą sam miał nawiedzić.

2. I mówił im: Żniwo co prawda wielkie, ale robotników mało. Proście przeto Pana żniwa, żeby posłał robotników do swego żniwa.

3. Idźcie, oto posyłam was jak owce między wilki.

4. Nie bierzcie ze sobą ani trzosu, ani torby podróżnej, ani sandałów i nikogo nie pozdrawiajcie po drodze.

5. A gdy będziecie wchodzić do jakiego-
kolwiek domu, powiedzcie najpierw: Pokój
temu domowi.
6. Jeżeli tam będzie człowiek godny poko-
ju, spocznie na nim wasz pokój, a jeśli nie,
to wróci do was.
7. Macie też pozostawać w tym samym
domu, jedząc i pijąc to, co wam dadzą. Wart
jest bowiem robotnik zapłaty swojej. Nie
przenoście się z domu do domu.
8. A gdy wejdziecie do jakiegoś miasta i
przyjmą was tam, jedzcie, co przed wami
położą.
9. Troszczcie się też o chorych tego mia-
sta i mówcie im: Zbliżyło się do was króle-
stwo Boże.
10. A gdy wejdziecie do jakiegoś miasta
i nie przyjmą was tam, to wychodząc na
jego ulice powiedzcie:
11. Nawet pył z miasta waszego, któ-
ry przylgnął do naszych stóp, strząsamy
wam. Wiedzcie jednak, iż mimo to przybli-
żyło się królestwo Boże.
12. A zapewniam was, że Sodomie w ów
dzień lżej będzie niż temu miastu.
13. Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Bet-
saido! Gdyby bowiem w Tyrze i Sydonie
działy się takie cuda, jakie miały miejsce
wśród was, to już dawno pokutowałyby
owe miasta we włosiennicy i popiele.
14. Dlatego w chwili sądu Tyrowi i Sydo-
nowi lżej będzie niż wam.
15. A ty, Kafarnaum? Czy sądzisz, że bę-
dziesz wyniesione aż pod niebiosa? Aż do
piekła będziesz strącone!
16. Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wa-
mi gardzi, Mną gardzi. Kto zaś Mną gardzi,
gardzi również Tym, który Mnie posłał.
17. I wróciło siedemdziesięciu dwóch, i
mówili z radością: Panie, nawet złe duchy
są nam uległe ze względu na imię Twoje.
18. A On im powiedział: Widziałem, jak
szatan spadał z nieba na kształt błyskawi-
cy.
19. Oto dałem wam władzę stąpania po
wężach i skorpionach, i po wszelkiej potę-
dze przeciwnika. I nic wam nie zaszkodzi.
20. Lecz nie cieszcie się z tego, że duchy
wam są posłuszne. Radujcie się raczej z
tego, że imiona wasze zapisane są w niebie.
21. W tym też czasie Jezus, pełen rado-
ści w Duchu Świętym, powiedział: Uwiel-
biam Cię, Ojcze, Panie niebios i ziemi, za
to, że zakryłeś to wszystko przed mędrca-
mi i uczonymi, a objawiłeś prostaczkom.
Tak, Ojcze, tak bowiem podobało się Tobie.
22. Wszystko zostało Mi przekazane
przez mego Ojca i nikt nie wie, kim jest
Syn, jak tylko Ojciec; nikt też nie wie, kim
jest Ojciec, jak tylko Syn i ten, komu Syn
chce to objawić.
23. A potem zwróciwszy się do swoich
uczniów powiedział:
24. Błogosławione oczy, które widzą, co
wy widzicie. Mówię wam bowiem, że wielu
proroków i królów pragnęło widzieć to, co
wy widzicie, lecz nie widzieli, i usłyszeć, co
wy słyszycie, lecz nie usłyszeli.
25. A oto jakiś znawca Prawa powstał i
próbując Go podejść, powiedział: Nauczy-
cielu, co mam czynić, żeby osiągnąć życie
wieczne?
26. A On odpowiedział: Co jest napisane
w Prawie? Jak czytasz?
27. Ten zaś odpowiadając rzekł: Będziesz
miłował Pana, Boga twego, całym twoim
sercem, całą duszą twoją, wszystkimi sła-
mi twymi i całym umysłem twoim, a bliź-
niego twego jak siebie samego.
28. Rzekł mu tedy: Dobrześ odpowiedział.
Czyń to, a będziesz żył.
29. On zaś, chcąc się usprawiedliwić, po-
wiedział do Jezusa: A któż jest moim bliź-
nim?
30. Wtedy Jezus podejmując pytanie
rzekł: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy
do Jerycha i wpadł między zbójców. Ci ob-
rabowali go, pobili dotkliwie i zostawiwszy
na pół żywego, odeszli.
31. I zdarzyło się, że przechodził tamtędy
pewien kapłan. Zobaczywszy go, poszedł
jednak dalej.
32. Podobnie i pewien lewita, choć był ko-
ło tego miejsca i widział go, poszedł dalej.

33. Aż oto pewien Samarytanin, odbywając podróż, gdy był już obok niego i zobaczył go, ulitował się nad nim.

34. Zbliżył się do niego, opatrzył jego rany, zwilżając je oliwą i winem, a potem, usadowiwszy go na swoim zwierzęciu, zawiózł go do gospody i opiekował się nim.

35. Następnego dnia wydobył dwa denary, wręczył je właścicielowi gospody i powiedział: Opiekuj się nim, a jeśli wydasz coś ponadto, wszystko ci oddam, gdy będę wracał.

36. Jak ci się wydaje: Któryż z tych trzech okazał się bliźnim tego, co wpadł między zbójców?

37. Odpowiedział: Ten, który okazał mu miłosierdzie.

38. Idąc dalej, wszedł do pewnego miasta, gdzie przyjęła Go w swym domu kobieta imieniem Marta.

39. Miała ona siostrę, której było na imię Maria. Ta siedząc u stóp Pana wsłuchiwała się w Jego słowa.

40. A Marta, krzątając się koło różnych posług, zatrzymała się wreszcie i powiedziała: Panie, czyż nic Cię nie obchodzi to, że siostra mnie samej zostawiła całą posługę?

41. Powiedz jej, żeby mi pomogła! Lecz Pan odpowiedział jej: Marto, Marto, zabiegasz i martwisz się o zbyt wiele.

42. A tylko jedno jest potrzebne. Maria wybrała najlepszą cząstkę: taką, która nie będzie jej odjęta.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

11 A kiedy Jezus przebywał w pewnej miejscowości na modlitwie, powiedział do Niego jeden z uczniów, gdy On już przestał się modlić: Panie, naucz nas modlić się, tak jak Jan nauczał swoich uczniów.

2. A On powiedział im: Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech się święci Imię Twoje, niech przyjdzie królestwo Twoje.

3. Chleba naszego powszedniego daj nam dziś.

4. I odpuść nam nasze grzechy, bo i my odpuszczamy każdemu, kto wobec nas zawinił. I nie wystawiaj nas na pokuszenie.

5. Powiedział do nich także: Oto ma ktoś z was przyjaciela, idzie do niego o północy i mówi mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby,

6. bo mój przyjaciel wrócił z podróży i nie mam mu co dać.

7. A on odpowie z wewnątrz: Zostaw mnie w spokoju. Drzwi już zaryglowane, dzieci moje są już ze mną w łóżku. Nie mogę teraz wstać, żeby ci coś dać.

8. Zapewniam was, choć nie wstanie i nie da mu dlatego, że jest przyjacielem, to jednak, powodowany jego natarczywością, wstanie i da mu tyle wszystkiego, ile będzie potrzebował.

9. Mówię wam tedy: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; stukajcie, a otworzą wam.

10. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a stukającemu otwierają.

11. Jeśli ktoś z was prosi ojca swego o chleb, czyż poda mu kamień? Albo gdy będzie prosił o rybę, czyż poda mu zamiast ryby węża?

12. Lub gdy poprosi o jajo, czy poda mu skorpiona?

13. Jeżeli więc wy, choć jesteście źli, potraficie dawać to, co dobre, synom waszym, to o ileż bardziej Ojciec wasz niebieski da Ducha Świętego tym, którzy będą Go o to .

14. Wyrzucał kiedyś czarta z człowieka, który był niemy. A gdy wyrzucił złego ducha, niemy przemówił. Wprawiło to tłumy w podziw.

15. Niektórzy zaś z obecnych powiedzieli: On wyrzuca złe duchy przez Belzebuba, władcę czartów.

16. A inni, usiłując Go podejść, żądali od Niego znaku z nieba.

17. Jezus zaś, poznawszy ich myśli, powiedział: Każde królestwo podzielone samo w sobie będzie zniszczone i zwali się w nim jeden dom na drugi.
18. Jeżeli szatan jest w niezgodzie ze sobą samym, to jakże będzie mogło przetrwać jego królestwo? A wy przecież mówicie, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy.
19. Lecz jeżeli Ja wyrzucam złe duchy przez Belzebuba, to wasi synowie przez kogo je wyrzucają? I dlatego oni właśnie będą was sądzić.
20. Ale jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to królestwo Boże z pewnością już do was przyszło.
21. Gdy jakiś człowiek silny i uzbrojony pilnuje swego domu, bezpieczne jest wtedy wszystko, co ma.
22. Lecz kiedy nadejdzie ktoś jeszcze potężniejszy i zwycięży go, to zabierze mu całe uzbrojenie w którym taką ufność pokładał, i rozdzieli zdobyte na nim łupy.
23. Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza.
24. Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, krąży po miejscach bezwodnych i szuka odpoczynku, aż wreszcie, nie znajdując, mówi: Wrócę do tego domu, z którego wyszedłem.
25. Przyszedłszy zaś tam, znajduje go umiecionym i uporządkowanym.
26. Wtedy idzie, bierze ze sobą siedmiu innych duchów, gorszych niż on sam, i wszedłszy mieszkają tam razem. A wówczas ostatnie rzeczy człowieka stają się jeszcze gorsze od pierwszych.
27. A gdy On to jeszcze mówił, jakaś kobieta z tłumu zawołała donośnym głosem: Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, któreś ssał.
28. On zaś odpowiedział: Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.
29. A do rzesz, które się gromadziły coraz liczniej, począł mówić: To plemię jest plemieniem przewrotnym. Domagają się znaku, lecz nie będzie im dany żaden inny znak, prócz znaku Jonasza.
30. Albowiem jak Jonasz był znakiem dla Niniwitów, tak też Syn Człowieczy będzie znakiem dla tego pokolenia.
31. Królowa z Południa powstanie na sądzie z ludźmi tego plemienia i potępi ich. Bo ona przyszła z krańców ziemi żeby usłyszeć mądrość Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon.
32. Mieszkańcy Niniwy powstaną na sąd razem z tym pokoleniem i potępią je. Bo oni czynili pokutę, gdy ich pouczał Jonasz, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz.
33. Ktokolwiek zapala świecę, nie zostawia jej w ukryciu ani nie wkłada pod korzec lecz umieszcza na świeczniku, ażeby ci co wchodzą, widzieli światło.
34. Światłem twojego ciała jest twoje oko. Jeżeli oko twoje jest zdrowe, to i całe ciało jest w światłości, a jeśli jest chore, to całe ciało twoje jest w ciemności.
35. Uważaj więc, ażeby światłość, która w tobie jest, nie zamieniła się w ciemności.
36. Jeśli zaś całe ciało twoje jest w światłości i nie ma w nim nic z mroków, pozostanie całe w jasności i rozświetli cię tak, jakby cię oświetliła jasność pochodni.
37. A kiedy to jeszcze mówił, poprosił Go pewien faryzeusz do siebie na posiłek. Wszedłszy tedy do niego, zasiadł do stołu.
38. A faryzeusz dziwił się, zauważywszy, że nie dokonał obmycia przed jedzeniem.
39. Wtedy powiedział mu Pan: Wy, faryzeusze, dbacie właśnie o to, co jest na zewnątrz kielicha i misy i to obmywacie, wewnątrz was zaś pełno ździerstw i nieprawości.
40. O niemądrzy, czyż Ten, który stworzył to, co jest na zewnątrz, nie uczynił także i tego, co wewnątrz jest?
41. Lecz tylko przeznaczcie na jałmużnę to, co jest wewnątrz, a zaraz wszystko będzie dla was czyste.
42. Ale biada wam, faryzeusze! Dajecie bowiem dziesięciny z mięty i ruty, i wszelkich ziółek, a wcale nie dbacie o sprawiedliwość i miłość Bożą. A przecież i jedno

trzeba było czynić, i drugiego nie zaniedbywać.

43. Biada wam, faryzeusze. Lubicie pierwsze miejsca w synagogach i pozdrowienia na rynku.

44. Biada wam, bo jesteście jak groby ukryte: ludzie chodzą po nich i nic nie wiedzą.

45. A wtedy jeden z biegłych w Prawie powiedział do Niego: Nauczycielu, mówiąc to, również i nas obrażasz.

46. A On rzekł: Biada i wam, uczonym w Prawie! Nakładacie bowiem na ludzi takie ciężary, że nie mogą ich udźwignąć, a sami nawet palcem tych ciężarów nie tkniecie.

47. Biada wam, którzy budujecie grobowce dla proroków, a przecież to ojcowie wasi zgładzili ich.

48. I tak oto świadczycie o czynach waszych ojców i pochwalacie je: oni ich zabili, a wy budujecie zabitym grobowce.

49. Dlatego to już Mądrość Boża powiedziała: Poślę do nich proroków i apostołów, a oni jednych zabiją, innych będą prześladować.

50. I tak zostanie pomszczona na tym pokoleniu krew wszystkich proroków, przelana od początku świata,

51. od krwi Abla aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a przybytkiem. Tak, zapewniam was, dokona się zemsta na tym pokoleniu.

52. Biada wam, uczeni w Prawie! Wzięliście klucz poznania, lecz sami nie weszliście i tym, którzy chcieli wejść, też nie pozwoliliście.

53. A kiedy stamtąd wychodził, uczeni w Piśmie i faryzeusze tłoczyli się ku Niemu i zasypywali Go różnymi pytaniami.

54. Próbowali Go przy tym podejść i pochwycić na jakimś słowie.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

12 A gdy tysięczne tłumy cisnęły się do Niego, tak że jedni po drugich deptali, począł mówić do swoich uczniów: Strzeżcie się kwasu faryzeuszy, to jest obłudy.

2. Nic bowiem nie jest zakryte, co nie miałoby być objawione; nic nie jest tak tajemne, żeby nie miało stać się znane.

3. To bowiem, co powiedzieliście w ciemności, będzie opowiadane przy pełnym świetle, co szeptaliście w izbie na ucho, będzie rozpowiadane na dachach.

4. A Ja, przyjaciele moi, mówię wam: Nie lękajcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem już nic więcej nie mogą uczynić.

5. Pokażę wam, kogo macie się bać: bójcie się Tego, który, pozbawiwszy was życia, jest w mocy posłać was także na wieczne zatracenie. Tak, mówię wam, tego się bójcie!

6. Czyż bowiem nie sprzedają pięciu wróbli za dwa miedziaki? A jednak żaden z nich nie jest zapomniany przez Boga. Co więcej, nawet wszystkie włosy na waszych głowach są policzone.

7. Nie bójcie się więc. Jesteście warci więcej od wielu wróbli.

8. Zapewniam was także, iż Syn Człowieczy przyzna się wobec aniołów Bożych do każdego, kto wyzna Go wobec ludzi,

9. nie przyzna się zaś wobec aniołów Bożych do tego, kto wyprze się Go przed ludźmi.

10. I każdemu, kto mówi coś przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie darowane, ale temu, kto bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie darowane.

11. Kiedy będą was prowadzić po synagogach, stawiać przed sądy i władze, to nie martwcie się, jak i co będziecie odpowiadali albo co w ogóle będziecie mówili.

12. Duch Święty nauczy was, co w takiej chwili trzeba będzie mówić.

13. A oto nagle ktoś z tłumu powiedział: Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem.

14. Lecz On odrzekł: Człowieku, a któż Mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?

15. I rzekł do nich: Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości. Niczyje bowiem życie nie zależy od obfitości tego, co kto posiada.
16. Potem powiedział im taką oto przypowieść: Pewnemu bogatemu człowiekowi pole jego przyniosło obfite plony.
17. Zaczął się więc zastanawiać: Co ja teraz zrobię? Nie mam gdzie złożyć moich plonów.
18. W końcu powiedział sobie: Zrobię tak: zburzę moje obecne spichlerze i zbuduję większe. Tam właśnie złożę to, co mi się urodziło, i cały mój majątek.
19. I powiem sobie: Zgromadziłeś wielkie bogactwa, starczą ci na długie lata. Odpoczywaj sobie teraz, jedz, pij, zażywaj rozkoszy.
20. Ale Bóg powiedział mu: O niemądry! Jeszcze tej nocy zażądają od ciebie twojej duszy i dla kogóż zostanie to, co sobie przygotowałeś?
21. Oto co dzieje się z człowiekiem, który gromadzi sobie skarby, lecz nie jest bogaty w oczach Boga.
22. A do uczniów swoich powiedział: Dlatego mówię wam: Nie troszczcie się o życie wasze, o to, co będziecie jedli, ani o ciało, czym je przyodziejecie.
23. Bo dusza warta przecież więcej niż jedzenie, a ciało więcej niż odzież.
24. Popatrzcie na kruki: nie sieją ani nie zbierają czasu żniwa; nie mają piwnic ani spichlerzy, a jednak Bóg je żywi. O ileż więcej niż owe ptaki jesteście warci wy.
25. A któż z was przemyśliwaniem usilnym może choć o trochę przedłużyć swoje życie?
26. Jeżeli więc wobec tak małej rzeczy jesteście bezsilni, to po co się macie troszczyć o inne?
27. Popatrzcie na lilie polne: Nie pracują i nie przędą, a mówię wam, że nawet Salomon, przy całym przepychu swoim, nie był ubrany tak jak którakolwiek z nich.
28. Jeśli tedy zwykłe ziele, które jest dziś na polu, a jutro wrzuca się je do pieca, Bóg tak przyodziewa, to o ileż bardziej was, małej wiary?
29. Nie pytajcie tedy, co będziecie jeść albo pić, i nie popadajcie w trwogę.
30. Tego wszystkiego bowiem szukają poganie. Wasz Ojciec wie, że wam to potrzebne.
31. Raczej szukajcie królestwa Jego, a to będzie wam dodane.
32. Nie bój się, mała trzódko, gdyż podobało się waszemu Ojcu dać wam królestwo.
33. Sprzedajcie, co posiadacie, i rozdajcie zapłatę jako jałmużnę. Uczyńcie sobie trzosy, które się nie starzeją, skarb nie przemijający w niebie, gdzie ani złodziej się nie wkradnie, ani mól nie niszczy.
34. Gdzie jest bowiem skarb wasz, tam jest i serce wasze.
35. Niech będą przepasane wasze biodra i pochodnie zapalone,
36. sami zaś bądźcie podobni do ludzi oczekujących na swojego pana, który ma wracać z pewnej uczty, żeby otworzyć mu natychmiast, skoro tylko nadejdzie i zapuka.
37. Błogosławieni ci słudzy, których pan, przychodząc, zastanie na czuwaniu. Zaprawdę mówię wam, że przepasze się, każe im usiąść i obchodząc będzie im posługiwał.
38. A gdy nadejdzie o drugiej albo o trzeciej straży nocnej i tak samo ich zastanie, to zaprawdę błogosławieni będą ci słudzy.
39. Pamiętajcie zaś o tym: gdyby ojciec rodziny wiedział, kiedy przyjdzie złodziej, z pewnością czuwałby i nie pozwoliłby włamać się do swego domu.
40. I wy też bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie wtedy, kiedy nie będziecie się Go spodziewać.
41. A Piotr zapytał Go: Do nas tylko skierowałeś tę przypowieść czy do wszystkich?
42. Pan zaś odpowiedział: Jak ci się wydaje, kto to jest ów wierny i roztropny szafarz,

którego pan postawił nad całą swoją rodziną, aby jej dostarczał pożywienia w czasie wyznaczonym?

43. Błogosławiony sługa, którego pan przychodząc zastaje tak czyniącego.

44. Zaprawdę mówię wam, że odda mu władzę nad wszystkimi dobrami swoimi.

45. Lecz jeśli sługa ów powie sobie: ˝Pan mój jeszcze długo nie wróci˝ i zacznie bić sługi i służebnice, jeść i pić, i upijać się,

46. to właśnie pan nadejdzie wtedy, kiedy nie będzie się spodziewał ani nie będzie nic wiedział; każe go wychłostać i wyznaczy mu miejsce między niewiernymi.

47. Tego sługę, który poznał wolę pana, lecz niczego nie przygotował i nie postępował zgodnie z jego wolą, ukarze bardzo surowo.

48. Ten zaś, kto nie znał woli pana i dopuszczał się rzeczy godnych chłosty, będzie ukarany mniej surowo. Od każdego, któremu wiele dano, wiele też będzie się wymagać; a jeszcze więcej będzie się wymagać od tego, któremu wiele powierzono.

49. Przyszedłem wzniecić ogień na ziemi i niczego więcej nie pragnę, jak tego tylko, żeby ogień zapłonął.

50. Mam być ochrzczony, lecz jakąż udrękę odczuwam, zanim się to stanie!

51. Czy myślicie, że przychodzę po to, by ustanowić pokój na ziemi? O nie, mówię wam raczej skłócenie.

52. Od tego bowiem momentu, gdy będzie gdzie w domu pięcioro, to troje zacznie występować przeciwko dwojgu, a dwóch przeciwko trzem:

53. Ojciec przeciwko synowi, syn przeciwko ojcu, matka przeciwko córce, córka przeciwko matce, teściowa przeciwko synowej, synowa przeciw teściowej.

54. A potem mówił do rzesz: Kiedy widzicie tworzącą się na zachodzie chmurę, to zaraz mówicie: Będzie deszcz. I tak też bywa.

55. A kiedy wieje wiatr południowy, przepowiadacie: Będzie gorąco. I tak też bywa.

56. O, wy, obłudnicy! Umiecie prorokować z wyglądu nieba i ziemi, a czemuż nie potraficie rozpoznać znaczenia tego czasu?

57. Czemuż to sami nie uznajecie tego, co słuszne?

58. Gdy z nieprzyjacielem twoim idziesz do tego, który ma władzę, to choć już jesteś w drodze, jeszcze staraj się dojść do zgody, żeby cię nie postawił przed sędzią, bo sędzia wyda cię dozorcy, a dozorca zamknie cię w więzieniu.

59. A stamtąd, zapewniam cię, nie wyjdziesz, dopóki nie oddasz ostatniego szelążka.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

13 W tym samym czasie przyszli do Niego z wieścią o Galilejczykach, których krew zmieszał Piłat z krwią ich ofiar.

2. A On odpowiedział: Czy myślicie, że ci Galilejczycy, którzy tyle wycierpieli, gorsi byli od wszystkich pozostałych Galilejczyków?

3. Zapewniam was, że nie! Jeżeli nie będziecie pokutowali, wszyscy podobnie zginiecie.

4. Albo czy sądzicie, że owych osiemnastu, na których runęła wieża w Siloe i zabiła ich, bardziej zawiniło niż wszyscy pozostali mieszkańcy Jerozolimy?

5. Zapewniam was, że nie. Jeżeli nie będziecie pokutowali, wszyscy podobnie zginiecie.

6. Powiedział im też taką przypowieść: Pewien człowiek, mając drzewo figowe, zasadzone w swej winnicy, przyszedł kiedyś i szukał na nim owoców, lecz nie znalazł.

7. Powiedział tedy do tego, który uprawiał winnicę: Już od trzech lat przychodzę i szukam owocu na tej fidze, ale nic nie znajduję. Wytnij ją, po co ma tylko marnować ziemię?

8. Lecz on, odpowiadając, rzekł : Panie, zostaw ją jeszcze na ten rok; okopię ją i obłożę nawozem.

9. Może wyda owoc, a jeśli nie, to wtedy ją
10. Pewnego razu nauczał w jednej z synagog w szabat.
11. A była tam kobieta, która od lat osiemnastu miała ducha niemocy: bardzo pochylona, nie mogła w ogóle spojrzeć w górę.
12. Zobaczywszy ją Jezus przywołał ją ku sobie i powiedział do niej: Niewiasto, jesteś uwolniona od twej niemocy.
13. I włożył na nią ręce, a ona natychmiast wyprostowała się i poczęła wychwalać Boga.
14. A przełożony synagogi, mając Jezusowi za złe to, że w szabat dokonał uleczenia, powiedział do tłumu: Jest sześć dni, podczas których należy pracować. Wtedy przychodźcie i leczcie się, a nie w szabat.
15. Jezus zaś odpowiadając mu rzekł: Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu albo osła od żłobu i nie wyprowadza go do wodopoju?
16. Czyż więc nie należało uwolnić w dzień szabatu tej oto córki Abrahama, którą szatan więził przez osiemnaście lat?
17. A gdy to mówił, czerwienili się wszyscy Jego przeciwnicy, lud zaś cały radował się z powodu wszystkich chwalebnych czynów, których dokonywał.
18. Powiedział tedy: Do czego podobne jest królestwo Boże? Do czego mam je przyrównać?
19. Podobne jest do ziarna gorczycy, które wziąwszy człowiek zasiał na swym polu. A ono wzrosło i stało się wielkim drzewem, tak że ptaki powietrzne nadlatywały i odpoczywały na jego gałęziach.
20. I mówił dalej: Do czegóż jeszcze mam przyrównać królestwo Boże?
21. Podobne jest do kwasu, który wziąwszy kobieta włożyła w trzy miary mąki, aż wszystka się zakwasiła.
22. I tak chodził po miastach i osiedlach, nauczając i przybliżając się do Jerozolimy.
23. I oto zapytał Go ktoś: Panie, czy rzeczywiście niewielu jest takich, którzy będą zbawieni? A On odpowiedział im:
24. Starajcie się wchodzić wąską bramą, bo mówię wam, że wielu będzie usiłowało wejść, lecz nie będą mogli.
25. Kiedy zaś ojciec rodziny wstanie i zamknie drzwi, wy zostaniecie na zewnątrz i będziecie do drzwi kołatać, wołając: Panie, otwórz nam! A On odpowie wam: Nie znam was! Skąd jesteście?
26. Wy zaś zaczniecie mówić: Przecież jadaliśmy i piliśmy na Twoich oczach, a Ty sam nauczałeś na naszych ulicach.
27. A On wam powie: Nie wiem, skąd jesteście; odejdźcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się nieprawości.
28. I będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy zobaczycie Abrahama i Izaaka, i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, z którego wy będziecie wyrzuceni na zewnątrz.
29. Przybędą ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa i zasiądą w królestwie Bożym.
30. Oto ostatni, którzy będą pierwszymi, lecz są też i pierwsi, którzy będą ostatnimi.
31. Właśnie wtedy przyszło do Niego kilku faryzeuszy i powiedziało Mu: Odejdź stąd i uchodź, bo Herod chce Cię zabić.
32. A On odrzekł: Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wyrzucam złe duchy, dokonuję uzdrowień dziś i jutro, i dopiero trzeciego dnia znajdę się u kresu.
33. Potrzeba jednak, abym jeszcze dziś i jutro, i następnego dnia odbywał moją podróż. Nie wypada bowiem, żeby prorok zginął poza Jerozolimą.
34. Jeruzalem, Jeruzalem! To ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są posłani do ciebie! Ileż, razy chciałem przygarnąć twoich synów, tak jak kokosz przykrywa skrzydłami swoje pisklęta, aleś nie chciało.
35. Oto opustoszeje wasz dom. Mówię zaś wam, że już Mnie nie zobaczycie, aż nadejdzie dzień, kiedy powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

14 Gdy Jezus wszedł raz w szabat
do domu pewnego przywódcy faryzeuszy,
aby spożywać chleb oni Go śledzili.
2. A oto znalazł się przed Nim pewien
człowiek chory na puchlinę wodną.
3. Rzekł tedy Jezus do uczonych w Prawie
i faryzeuszy: Czy wolno leczyć w szabat,
czy nie?
4. Ale oni milczeli. Wtedy, dotknąwszy go,
uzdrowił i odesłał.
5. Zwracając się zaś do nich powiedział:
Jeżeli komuś z was wpadnie do studni syn
albo wół, to czyż nie wyciągniecie go na-
tychmiast nawet w dzień szabatni?
6. I nie mogli Mu na to nic odpowiedzieć.
7. Patrząc zaś, jak zaproszeni zajmowali
pierwsze miejsca, opowiedział im taką oto
przypowieść:
8. Gdy będziesz zaproszony na ucztę, nie
zasiadaj na pierwszym miejscu. Bo może
się zdarzyć, że zostanie zaproszony ktoś
godniejszy od ciebie,
9. a wówczas ten, który ciebie i jego za-
prosił, przechodząc powie ci: Ustąp temu
twoje miejsce. A wtedy musiałbyś ze wsty-
dem zająć miejsce ostatnie.
10. Lecz ty, gdy będziesz zaproszony, idź i
zajmij ostatnie miejsce, aby gdy przyjdzie
ten, który cię zaprosił, mógł ci powiedzieć:
Przyjacielu, posuń się wyżej! Wtedy okry-
jesz się chwałą w oczach współbiesiadni-
ków.
11. Każdy bowiem, kto się wywyższa, bę-
dzie poniżony, a kto się poniża, będzie wy-
wyższony.
12. Do tego zaś, który Go zaprosił, po-
wiedział: Gdy urządzasz obiad albo wiecze-
rzę, nie zapraszaj przyjaciół ani braci, ani
krewnych, ani sąsiadów zamożnych, żeby
z kolei oni zaprosili ciebie i odpłacili ci się
w ten sposób.
13. Lecz ty, gdy urządzasz ucztę, zwołaj
ubogich, ułomnych, kulawych i ślepych.
14. I będziesz szczęśliwy, bo oni nie mają
z czego odwdzięczyć się tobie. Otrzymasz
bowiem zapłatę w chwili zmartwychwsta-
nia sprawiedliwych.
15. Jeden ze współbiesiadników, gdy to
usłyszał, powiedział: Szczęśliwy ten, kto
będzie pożywał chleb w królestwie Bożym.
16. Wtedy Jezus rzekł do niego: Pewien
człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił
na nią wielu.
17. Posłał też swego sługę, gdy nadszedł
czas uczty, aby powiedział zaproszonym,
żeby przyszli, bo już wszystko gotowe.
18. A oni wszyscy poczęli się wyma-
wiać. Jeden powiedział: Kupiłem pole, mu-
szę przecież pójść i zobaczyć je. Proszę cię,
miej mnie za wytłumaczonego.
19. Drugi zaś rzekł: Zakupiłem pięć par
wołów; idę je wypróbować. Proszę cię, miej
mnie za wytłumaczonego.
20. A jeszcze inny oświadczył: Żonę poją-
łem i dlatego nie mogę przyjść.
21. Powróciwszy tedy, sługa doniósł to
wszystko swemu panu. Wówczas rozgnie-
wał się pan i powiedział do swego sługi:
Wyjdź zaraz na ulice i zaułki miast i przy-
prowadź tu ubogich, ułomnych, ślepych i
kulawych.
22. A sługa ów rzekł: Panie, już uczynio-
no, jak rozkazałeś, lecz jeszcze jest miej-
sce.
23. Wtedy powiedział pan do sługi: Wyjdź
na drogi i ścieżki i usilnie nakłaniaj do wej-
ścia, tak aby zapełnił się mój dom.
24. Zapewniam was bowiem, że żaden z
owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie za-
kosztuje mojej uczty.
25. A szły z Nim wtedy liczne rzesze.
Zwróciwszy się do nich powiedział:
26. Jeżeli ktoś przychodzi do Mnie, a nie
ma w nienawiści swego ojca, matki, żony,
synów, braci i sióstr, i nawet siebie samego,
to nie może być moim uczniem.

27. Kto nie dźwiga swego krzyża i nie
idzie za Mną, również nie może być moim
uczniem.
28. Któż bowiem z was, chcąc zbudować
wieżę, nie siada wpierw i nie oblicza wydat-
ków i nie zastanawia się, czy będzie miał
na wykończenie?
29. Inaczej bowiem gdyby położył funda-
menty, a nie mógł skończyć budowli, wszy-
scy patrząc na to poczęliby drwić z niego
mówiąc:
30. Oto człowiek, który rozpoczął budo-
wę, lecz nie potrafił jej skończyć.
31. Albo jakiż król, wybierając się na woj-
nę przeciwko innemu królowi, nie usiądzie
wpierw i nie zastanowi się, czy ze swymi
dziesięcioma tysiącami ludzi będzie w sta-
nie oprzeć się temu, który idzie przeciw
niemu z dwudziestoma tysiącami?
32. Jeżeli nie będzie w stanie, wyprawi po-
selstwo, gdy tamten będzie jeszcze daleko,
prosząc go o warunki pokoju.
33. Tak więc nikt z was nie może być mo-
im uczniem, jeśli się nie wyrzeknie wszyst-
kiego, co posiada.
34. Sól jest dobra, lecz jeśli nawet sól stra-
ci swą moc, to czym się ją zaprawi?
35. Nie nadaje się już ani do ziemi, ani
jako nawóz. Wyrzuca się ją na zewnątrz.
Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

15 Przychodzili też do Niego, żeby Go
posłuchać, wszyscy celnicy i grzesznicy,
2. faryzeusze zaś i uczeni w Piśmie, wi-
dząc to, szemrali: On przyjmuje grzeszni-
ków i jada z nimi.
3. Wtedy opowiedział im taką oto przypo-
wieść:
4. Jeżeli ktoś z was ma sto owiec, to gdy
mu zginie jedna z nich, czy nie zostawia
dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i
nie idzie za tą, która zginęła, tak długo, aż
ją znajdzie?
5. Kiedy zaś ją odnajdzie, bierze z rado-
ścią na ramiona,
6. a wróciwszy do domu zwołuje przyja-
ciół i sąsiadów i mówi do nich: Cieszcie się
ze mną, bo oto znalazłem owcę, która była
zaginiona.
7. Mówię wam, że w niebie będzie więk-
sza radość z powodu jednego grzesznika
czyniącego pokutę niż z powodu dziewięć-
dziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, któ-
rzy nie potrzebują pokuty.
8. Albo: Jeśli jakaś kobieta ma dziesięć
drachm, to gdy straci jedną drachmę, czyż
nie zapala światła i nie wymiata całego do-
mu, i nie poszukuje tak długo, aż ją znaj-
dzie?
9. A kiedy znajdzie, zwołuje przyjaciół-
ki i sąsiadki i mówi do nich: Cieszcie się
ze mną, bo oto znalazłam drachmę, którą
straciłam.
10. Mówię wam, iż tak samo wielka bę-
dzie radość wśród aniołów Bożych z po-
wodu pokuty jednego grzesznika.
11. A potem powiedział: Pewien człowiek
miał dwu synów.
12. I oto młodszy z nich rzekł do ojca:
Ojcze, daj mi tę część majątku, która na
mnie przypada. Podzielił tedy między nich
majątek.
13. A po niewielu dniach młodszy syn,
zabrawszy ze sobą wszystko, ruszył w po-
dróż do dalekiej krainy, gdzie też, żyjąc
rozrzutnie, roztrwonił cały swój majątek.
14. A kiedy już wszystko wydał, powstał
straszny głód w owym kraju. I on też zna-
lazł się w nędzy.
15. Ruszył tedy z miejsca i zgodził się na
służbę u jednego z mieszkańców tej kra-
iny. Ten zaś posłał go do swojego majątku,
żeby pilnował świń.
16. Tam bardzo pragnął zaspokoić głód
przynajmniej łupinami, którymi karmiono
świnie, ale i tego nikt nie chciał mu dać.
17. Zastanowiwszy się tedy nad sobą, po-
wiedział: Tylu służących w domu mojego
ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja przy-
mieram tu głodem.

18. Wstanę, pójdę do mojego ojca i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem wobec nieba i przeciwko tobie.

19. Nie jestem już godzien nazywać się twoim synem, lecz uznaj mnie za jednego z twoich służących.

20. I powstawszy ruszył do swego ojca. A gdy był jeszcze daleko, zobaczył go ojciec, ulitował się nad nim, przybiegł do niego, wziął go w swe objęcia i ucałował go.

21. Wtedy rzekł do niego syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie! Już nie jestem godzien nazywać się twoim synem.

22. Lecz ojciec powiedział do swoich służących: Przynieście natychmiast najlepszą szatę i włóżcie na niego. Załóżcie mu też pierścień na palec i sandały na nogi.

23. Przyprowadźcie tłuste cielę i zabijcie je. Będziemy jeść i radować się,

24. bo oto mój syn był już umarły, a teraz znów żyje; był zaginiony i oto znów odnalazł się. I zaczęli ucztować.

25. A starszy jego syn był w tym czasie na polu. Kiedy zaś wracał i był blisko domu usłyszał muzykę i tańce.

26. Zawołał tedy jednego ze służących i wypytywał, co to wszystko znaczy.

27. A ten powiedział: Wrócił twój brat. Zabił przeto ojciec jedno tłuste cielę z radości, że odzyskał go w zdrowiu.

28. A on oburzył się na to i nie chciał wejść do domu. Wyszedł tedy ojciec i począł go prosić.

29. On zaś odpowiadając rzekł do ojca: Oto już tyle lat służę ci, nigdy nie wykroczyłem przeciwko twoim nakazom, a jednak nie dałeś mi nawet koźlęcia, żebym się zabawił z moimi przyjaciółmi.

30. Lecz kiedy zjawił się twój syn, ten, który roztrwonił swój majątek z rozpustnicami, zabiłeś dla niego tłustego cielca.

31. A on odpowiedział mu: Synu, ty zawsze jesteś ze mną, i wszystko, co ja mam, do ciebie należy.

32. Przecież należało się weselić i radować, że oto ożył na nowo twój brat, ten, co był już umarły, i że odnalazł się ten, który był zaginął.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

16 Do swoich uczniów zaś powiedział: Był pewien bogaty człowiek. Miał on rządcę, o którym mu doniesiono, że marnuje jego majątek.

2. Zawołał go zatem i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj mi sprawę z twojego zarządzania, już bowiem nie będziesz mógł zarządzać moimi dobrami.

3. Wtedy pomyślał sobie rządca: Co ja zrobię, gdy mój pan odbierze mi władzę zarządzania? Kopać nie mogę, wstydzę się żebrać.

4. Wiem już, co zrobię, żeby mnie inni przyjęli do swoich domów, gdy będę pozbawiony zarządzania.

5. Zwoławszy tedy wszystkich dłużników swego pana, powiedział do pierwszego: Ile jesteś dłużny mojemu panu?

6. A on odpowiedział: Sto beczek oliwy. Rzekł mu: Bierz twój zapis, siadaj szybko i pisz: pięćdziesiąt.

7. Potem mówił do drugiego: A ty ile jesteś winien? Sto korcy pszenicy odpowiedział. Tedy rzekł mu: Bierz twój wykaz długów i napisz: osiemdziesiąt.

8. I pochwalił pan nieuczciwego rządcę za to, że rozsądnie postąpił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są wśród podobnych sobie niż synowie światłości.

9. A Ja mówię: Zjednujcie sobie przyjaciół nawet przez niegodziwe pieniądze, aby przyjęto was do wiecznych przybytków, kiedy już wszystko opuścicie.

10. Każdy bowiem, kto jest wierny w rzeczach małych, jest też wierny i w rzeczach największych; a kto jest niegodziwy w małych rzeczach, również i w wielkich pozostaje niegodziwcem.

11. Jeżeli nie byliście wierni w zarządzaniu niegodziwą mamoną, to któż wam powierzy prawdziwe dobro?
12. A jeśli w zarządzaniu tym, co cudze, nie byliście wierni, to któż zleci wam to, co wasze?
13. Żaden sługa nie może dwom panom służyć, bo albo będzie miał jednego w nienawiści miłując jednocześnie drugiego, albo do jednego przylgnie, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.
14. Przysłuchiwali się zaś temu faryzeusze, znani z chciwości, i drwili sobie z Niego.
15. Powiedział im tedy: Ukazujecie przed ludźmi waszą sprawiedliwość, lecz Bóg zna wasze serca; to zaś, co jest wzniosłe w oczach ludzi, za obrzydliwość uchodzi wobec Boga.
16. Prawo i Prorocy sięgają aż do Jana, później zaś jest głoszona Dobra Nowina o królestwie Bożym, które każdy pragnąłby zdobyć siłą.
17. Lecz niebo i ziemia wpierw przeminą, nim choćby jedna kreska z Prawa przepadnie.
18. Każdy, kto rozchodzi się ze swoją żoną i bierze inną, cudzołoży. I ten, który opuszczoną bierze za żonę, również cudzołoży.
19. Był kiedyś pewien bogaty człowiek. Ubierał się w purpurę i bisior i ucztował hucznie każdego dnia.
20. A przed bramą jego domu leżał biedak, imieniem Łazarz, cały pokryty wrzodami.
21. Jakże chętnie posiliłby się on choćby okruchami ze stołu bogacza! Lecz tylko psy przychodziły i lizały jego rany.
22. I oto umarł żebrak. Wtedy pojawili się aniołowie i zanieśli go na łono Abrahama. Potem umarł także bogacz i został pochowany.
23. A znajdując się w Otchłani i cierpiąc bardzo, podniósł oczy, zobaczył w oddali Abrahama i Łazarza na jego łonie.
24. I zawołał: Ojcze Abrahamie, zlituj się nade mną i przyślij Łazarza, żeby choć umoczył koniec swojego palca w wodzie i zwilżył mi język, bo strasznie cierpię w tym ogniu.
25. Abraham zaś powiedział: Synu, przypomnij sobie, jakie to wielkie dobra otrzymałeś za życia swego, podczas gdy Łazarz doznawał równie wielkiej nędzy. Teraz jest na odwrót: on doznaje pociechy, a ty cierpisz męki.
26. Istnieje przy tym ogromna przepaść między nami i wami, tak że ci, którzy chcieliby stąd przejść do was nie mogą, ani stamtąd nikt nie może tu przybyć.
27. Wtedy tamten powiedział: Proszę cię tedy, ojcze, poślij go do domu mojego ojca,
28. gdzie mam pięciu braci. Niech ich przestrzeże, żeby i oni nie dostali się przypadkiem na to miejsce męki.
29. Lecz Abraham odrzekł: Mają przecież Mojżesza i Proroków! Niech ich słuchają.
30. A on na to: Nie, ojcze Abrahamie! Gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to by pokutowali.
31. Lecz on rzekł: Jeżeli nie słuchają Mojżesza i Proroków, to nawet przez kogoś powstałego z martwych nie dadzą się przekonać.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

17 I powiedział do swoich uczniów: Nie jest możliwe, żeby nie przyszły zgorszenia, lecz biada temu, przez którego przychodzą.
2. Lepiej by mu było, gdyby mu uwiązano kamień młyński u szyi i rzucono go do morza, niż żeby miał zgorszyć jednego z tych maluczkich. Miejcie się na baczności.
3. Jeżeli twój brat dopuści się czegoś przeciw tobie, upomnij go: jeśli będzie żałował swego czynu, przebacz mu.
4. I jeśli nawet siedem razy w ciągu dnia zawini przeciwko tobie, lecz potem siedem razy zwróci się do ciebie i powie: żałuję to też mu przebacz.

5. Powiedzieli apostołowie do Pana:
Spraw, żeby nasza wiara była większa.
6. A Pan odpowiedział: Jeżeli będziecie
mieli wiarę nawet taką tylko, jak ziarnko
gorczycy, to gdy powiecie temu oto drzewu
sykomory, żeby wyszło stąd z korzeniami
i przeniosło się do morza, to was usłucha.
7. Jeśli ktoś z was ma sługę zajmującego
się orką lub pilnowaniem stada, to gdy ten
wróci z pola, czy mówi do niego: Chodź
szybko i siadaj do stołu?
8. Czy nie powie raczej: Przygotuj mi coś
na kolację, ubierz się i posłuż mi, aż się na-
jem i napiję, a potem ty zjesz coś i napijesz
się?
9. Albo czy będzie okazywał jakąś
wdzięczność swojemu słudze za to, że zro-
bił wszystko, co mu polecił?
10. Tak też i wy, gdy czynicie to wszystko,
co wam nakazano, mówcie sobie: Jesteśmy
sługami nieużytecznymi. Zrobiliśmy to, co
powinniśmy byli zrobić.
11. A gdy był w drodze do Jerozolimy,
przechodził środkiem pomiędzy Samarią
i Galileą.
12. A kiedy wchodził do pewnej osady,
zabiegło Mu drogę dziesięciu trędowatych.
Zatrzymali się opodal i
13. zaczęli wołać podniesionym głosem:
Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami!
14. A On, zobaczywszy ich, powiedział:
Idźcie i pokażcie się kapłanom. Kiedy byli
w drodze, zostali oczyszczeni.
15. Wtedy jeden z nich, gdy spostrzegł, że
jest oczyszczony, wrócił, wysławiając ca-
łym głosem Boga.
16. Potem upadł Mu do nóg i dziękował.
A był to Samarytanin.
17. Jezus zaś odpowiadając rzekł: Czyż
nie dziesięciu zostało oczyszczonych?
Gdzie jest jeszcze dziewięciu?
18. Nie znalazł się nikt, kto by wrócił i od-
dał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?
19. A do niego powiedział: Wstań i idź!
Uzdrowiła cię twoja wiara.
20. Zapytany zaś przez faryzeuszy, kie-
dy nadejdzie królestwo Boże odpowiedział:
Królestwo Boże nie przyjdzie w sposób da-
jący się zauważyć.
21. I niech wam nie mówią: Oto tu jest lub
tam. Królestwo Boże jest bowiem w was.
22. Powiedział też do swoich uczniów:
Przyjdą czasy, kiedy będziecie pragnęli zo-
baczyć choć jeden dzień Syna Człowiecze-
go, lecz nie zobaczycie.
23. I będą wam mówić: Oto tu jest lub tam.
Nie chodźcie tam nie naśladujcie ich.
24. Jak błyskawica ukazując się na niebie
oświetla całe niebo, tak też będzie z Synem
Człowieczym w dniu Jego.
25. Lecz wpierw musi wiele wycierpieć i
być odrzuconym przez to plemię.
26. I jak było w czasach Noego, tak też
będzie za dni Syna Człowieczego:
27. jedli, pili, żenili się, wychodziły za mąż
aż do chwili, kiedy to Noe wszedł do arki.
Potem przyszedł potop i zniszczył wszyst-
kich.
28. Podobnie zresztą działo się za czasów
Lota: jedli, pili, kupowali, sprzedawali, upra-
wiali pola i budowali.
29. Tego dnia zaś, kiedy to Lot wyszedł
z Sodomy, spadły z nieba ogień i siarka i
wytraciły wszystkich.
30. Tak też będzie wtedy, kiedy pojawi się
Syn Człowieczy.
31. Gdy ktoś będzie się znajdował w
owym czasie na dachu, mając jeszcze swo-
je rzeczy wewnątrz domu, niech nie wraca,
żeby je zabrać. Podobnie też gdy ktoś bę-
dzie się znajdował na polu niech nie wraca.
32. Przypomnijcie sobie żonę Lota.
33. Ktokolwiek usiłuje ocalić swoje życie,
straci je; ten zaś, kto by je stracił, znów
będzie żył.
34. Mówię wam, że nocy owej będą dwaj
na tym samym posłaniu: jeden będzie za-
brany, a drugi zostanie.
35. Dwie kobiety będą obracały żarna: jed-
ną zabiorą, a druga pozostanie. (36)

36. Gdzie, Panie? zapytali Go. A On powiedział: Gdziekolwiek będzie ciało, tam też zgromadzą się i sępy.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

18 Mówił im też za pomocą przypowieści, że ciągle należy się modlić i nie ustawać.

2. Sędzia pewien mówił był w jednym mieście; nie lękał się Boga i wcale nie zważał na ludzi.

3. I żyła w tym mieście również pewna wdowa. Przychodziła do niego i mówiła: Weź mnie w obronę przed moim przeciwnikiem.

4. Przez długi czas jednak nie chciał. W końcu powiedział sobie: Chociaż nie boję się Boga i nie zważam na ludzi,

5. to jednak, ponieważ tak mnie ta wdowa nachodzi, będę jej bronił. Bo wreszcie przyjdzie jeszcze i spoliczkuje mnie.

6. Pan zaś rzekł: Rozważcie dobrze, co powiedział ów niesprawiedliwy sędzia.

7. Czyż wobec tego Bóg nie weźmie w obronę swoich wybranych, gdy wołają doń we dnie i w nocy, i czy będzie odkładał ich sprawę?

8. Zapewniam was, że zaraz weźmie ich w obronę. Lecz czy Syn Człowieczy, przychodząc, znajdzie jeszcze na ziemi wiarę?

9. Tym zaś, którzy byli zadufani w sobie i pogardzali innymi, powiedział taką oto przypowieść:

10. Dwaj ludzie weszli do świątyni, żeby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik.

11. Faryzeusz, stojąc, tak się modlił w duszy: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: jak złodzieje, nieuczciwi, cudzołożnicy, jak na przykład ten celnik.

12. Poszczę dwa razy w tygodniu, oddaję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam.

13. A celnik, stojąc z daleka, nie śmiał nawet oczu podnieść w górę; bił się tylko w piersi i mówił: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

14. Mówię wam, ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

15. Przynoszono także do Niego niemowlęta, żeby się ich choć dotknął, lecz uczniowie, widząc to, zabraniali im.

16. Ale Jezus przywołał je do siebie i powiedział: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie zabraniajcie im. Takich jest bowiem królestwo Boże.

17. Zaprawdę mówię wam: Jeśli ktoś nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, to nie wejdzie do niego.

18. I oto zapytał Go pewien dostojnik: Nauczycielu dobry, co mam czynić, żeby osiągnąć życie wieczne?

19. A Jezus powiedział do niego: Dlaczego nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, prócz jednego Boga.

20. Znasz przecież przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie dawaj fałszywego świadectwa, czcij ojca swego i matkę.

21. A on odpowiedział: Przestrzegałem tego wszystkiego od samej młodości.

22. Usłyszawszy to Jezus powiedział: Jednego jeszcze ci brak. Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj pieniądze ubogim. A będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną.

23. Lecz on, gdy to usłyszał, zasmucił się, bo był bardzo bogaty.

24. Wtedy Jezus, widząc jego smutek, powiedział: Jakże trudno będzie wejść do królestwa Bożego tym, którzy mają pieniądze.

25. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wejść do królestwa Bożego.

26. A ci, którzy słuchali tych słów, mówili: Czy wobec tego w ogóle może się ktoś zbawić?

27. A On rzekł im: To, co niemożliwe dla ludzi, jest możliwe u Boga.

28. Piotr zaś powiedział: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą.

29. Lecz On na to: Zaprawdę mówię wam, iż nie ma takiego, który opuściwszy dla królestwa Bożego swój dom albo żonę, braci, rodziców lub dzieci,

30. nie otrzymałby o wiele więcej już na tym świecie i życia wiecznego w przyszłości.

31. Wziąwszy ze sobą Dwunastu powiedział do nich Jezus: Oto idziemy do Jerozolimy. Wypełni się wszystko, co napisali prorocy o Synu Człowieczym.

32. Będzie wydany poganom, będą zeń drwić, znieważą Go i oplują.

33. A po ubiczowaniu zabiją Go, lecz On zmartwychwstanie dnia trzeciego.

34. Ale oni nic z tego nie rozumieli. Zakryte były przed nimi te słowa Nie pojęli tego, co im mówił.

35. A kiedy już przybliżał się do Jerycha, zobaczył, jak jakiś niewidomy siedział przy drodze i żebrał.

36. Ten, gdy usłyszał, że obok przechodzi tłum, zapytał, co to jest.

37. Powiedziano mu, że to Jezus z Nazaretu przechodzi.

38. Wówczas on zawołał: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!

39. A ci, którzy szli na przedzie, upominali go, żeby zamilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida, ulituj się nade mną!

40. Zatrzymał się tedy Jezus i kazał go przywołać do siebie. Kiedy zaś był już blisko, zapytał go mówiąc:

41. Co chcesz, żebym ci uczynił? Odpowiedział: Panie, żebym przejrzał.

42. A Jezus powiedział mu: Przejrzyj, uzdrowiła cię twoja wiara.

43. I natychmiast przejrzał i ruszył za Nim, wychwalając Boga. A wszystek lud, widząc to, oddawał chwałę Bogu.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

19 Wszedłszy do Jerycha, przechodził przez miasto.

2. Pewien zaś człowiek, imieniem Zacheusz, przełożony celników, człowiek zamożny,

3. chciał zobaczyć Jezusa i dowiedzieć się, kim jest, lecz z powodu tłumu nie mógł, bo był bardzo małego wzrostu.

4. Podbiegłszy tedy wdrapał się na drzewo sykomory, żeby Go zobaczyć, ponieważ miał tamtędy przechodzić.

5. A kiedy Jezus przyszedł na to miejsce, zobaczył go i powiedział: Zacheuszu, zejdź szybko, bo muszę dziś znaleźć się w twoim domu.

6. Zszedł więc szybko i przyjął Go z radością.

7. A wszyscy, patrząc na to, mieli Mu za złe, że przestaje z grzesznikami.

8. Zacheusz zaś powstawszy powiedział do Pana: Panie, połowę mojego majątku oddaję na ubogich, a jeśli kiedykolwiek kogoś skrzywdziłem, wynagrodzę to czterokrotnie.

9. A Jezus rzekł mu na to: Dziś dokonało się zbawienie dla tego domu, gdyż i on jest potomkiem Abrahama.

10. Syn Człowieczy przyszedł po to, by szukać i ratować to, co było zaginione.

11. Gdy oni przysłuchiwali się tym słowom był zaś już blisko Jerozolimy, a oni sądzili, że wkrótce nadejdzie królestwo Boże opowiedział im jeszcze taką oto przypowieść:

12. Pewien wysokiego rodu człowiek udał się do odległego kraju. Miał tam objąć władzę nad pewnym królestwem, a potem wrócić.

13. Zwołał tedy dziesięciu swoich sług, dał im dziesięć min mówiąc: Obracajcie nimi aż do mego powrotu.

14. A poddani jego nienawidzili go. Posłali tedy zaraz za nim delegację ze słowami: Nie chcemy, żeby on nami rządził.
15. Kiedy zaś on wrócił po objęciu królestwa, kazał zwołać swoje sługi, tych, którym dał pieniądze, żeby się dowiedzieć, jak każdy nimi obracał.
16. Przyszedł tedy pierwszy i powiedział: Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć nowych min.
17. A on rzekł do niego: Dobrze, sługo sumienny! Ponieważ byłeś wierny w rzeczach małych, będziesz miał władzę nad dziesięcioma miastami.
18. Potem przyszedł drugi i powiedział: Panie, twoja mina przysporzyła pięć innych min.
19. A on rzekł do niego: I ty będziesz miał władzę nad pięcioma miastami.
20. Wreszcie jeszcze inny przyszedł i powiedział: Panie, oto mina twoja. Miałem ją schowaną w chustce.
21. Bałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: bierzesz stamtąd, gdzie nie położyłeś, i zbierasz tam, gdzie nie zasiałeś.
22. Rzekł mu tedy: Sługo niegodziwy, będę cię sądził według tego, co wyszło z twych własnych ust. Otóż wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym, że biorę stamtąd, gdzie nie położyłem, zbieram tam, gdzie nie zasiałem.
23. Czemuż tedy nie oddałeś moich pieniędzy do wspólnej kasy, żebym, gdy wrócę, mógł je podjąć z zyskiem?
24. Do obecnych zaś tam powiedział: Zabierzcie mu jego minę i dajcie temu, który ma dziesięć min.
25. A oni powiedzieli: Panie, ma już przecież dziesięć min.
26. Mówię wam, że każdemu, kto ma, będzie dodane, żeby miał w obfitości. Temu zaś, który nie ma, będzie zabrane nawet to, co już ma.
27. Nieprzyjaciół zaś moich, tych, którzy nie chcieli, żebym nimi rządził, przyprowadźcie tu i zabijcie na moich oczach.
28. To powiedziawszy ruszył w dalszą drogę, zmierzając do Jerozolimy.
29. A kiedy już zbliżył się do Betfage i do Betanii położonej na górze, która się zwie Oliwną, wysłał dwóch spośród swoich uczniów
30. mówiąc im: Idźcie do osady, która znajduje się naprzeciw was. U wejścia do niej znajdziecie oślątko na uwięzi. Nikt z ludzi jeszcze nie zasiadał na nim. Odwiążcie je i przyprowadźcie tu.
31. A gdyby was ktoś zapytał, czemu je odwiązujecie, to odpowiedzcie mu tak: Pan go potrzebuje.
32. Poszli tedy ci, których posłał, i znaleźli, tak jak im powiedział.
33. A kiedy odwiązywali oślątko, jego właściciele zapytali:
34. Dlaczego odwiązujecie to oślątko? A oni na to: Bo Pan go potrzebuje.
35. I przyprowadzili je do Jezusa. A potem, położywszy na nie swe szaty, usadowili Jezusa.
36. Gdy zaś już jechał, rozścielali swoje okrycia na drodze.
37. A kiedy schodzili z Góry Oliwnej, całe rzesze uczniów, radując się, poczęły donośnym głosem wielbić Boga z powodu wszystkich cudów, jakie widziano.
38. Wołali: Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój na niebie, chwała na wysokościach.
39. Niektórzy zaś spośród faryzeuszy wołali do Niego z tłumu:
40. Nauczycielu, uspokój Twoich uczniów. On zaś rzekł do nich: Zapewniam was, że jeśli oni zamilkną, kamienie będą wołać.
41. A kiedy się zbliżył i zobaczył miasto, zapłakał nad nim i powiedział:
42. Gdybyś i ty poznało w tym dniu to, co jest dla twego pokoju, lecz jest teraz zakryte przed twoimi oczyma!
43. Przyjdą dla ciebie dni, kiedy to nieprzyjaciele twoi otoczą cię wałem i oblegną cię, i ścisną zewsząd, i

44. na ziemię powalą ciebie i twoich synów, którzy w tobie są. I nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie rozpoznało czasu nawiedzenia twego.

45. A kiedy wszedł do świątyni, począł wyrzucać tych, co tam sprzedawali. Mówił im przy tym:

46. Napisane jest przecież: Mój dom jest domem modlitwy, a wyście zeń uczynili jaskinię zbójców.

47. I nauczał co dzień w świątyni. Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie usiłowali Go zgładzić. Tego samego chcieli przywódcy ludu.

48. Nie wiedzieli jednak, co mogliby Mu zrobić, bo cały lud słuchał Go z zachwytem.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

20 Pewnego dnia, gdy nauczał głosząc w świątyni Dobrą Nowinę, zeszli się arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi i pytali Go:

2. Powiedz nam, jakim prawem to czynisz? Albo kto Ci dał taką władzę?

3. A Jezus odpowiadając rzekł: Ja też zapytam was o coś: Powiedzcie Mi,

4. chrzest Jana pochodzi z nieba czy od ludzi?

5. Poczęli się tedy zastanawiać między sobą mówiąc: Jeżeli powiemy, że z nieba, to zapyta nas: Dlaczegoście mu nie uwierzyli?

6. Jeżeli zaś powiemy, że od ludzi, to cały lud rzuci się na nas z kamieniami. Są bowiem przekonani, że Jan jest prorokiem.

7. Powiedzieli zatem, że nie wiedzą, skąd.

8. Wtedy Jezus rzekł im: To Ja też nie powiem wam, jakim prawem to czynię.

9. A potem opowiedział ludziom taką oto przypowieść: Pewien człowiek założył sobie winnicę i oddał ją w dzierżawę rolnikom, a sam wyjechał na dłuższy czas.

10. W odpowiednim zaś momencie posłał swojego sługę do dzierżawców, żeby mu dali należną część z owoców winnicy. Lecz oni, pobiwszy go, odesłali z niczym.

11. Posłał tedy innego sługę. Lecz oni i tego również pobili, obrzucili obelgami i odesłali z niczym.

12. Posłał trzeciego, a oni go pokaleczyli i wyrzucili od siebie.

13. Wtedy właściciel winnicy powiedział sam do siebie: Co mam zrobić? Poślę mojego ukochanego syna. Jego chyba uszanują.

14. Lecz dzierżawcy, skoro tylko go ujrzeli, pomyśleli sobie: On jest dziedzicem. Zabijmy go, a wówczas dziedzictwo nam przypadnie w udziale.

15. I wyrzuciwszy go poza winnicę, zabili. Co im za to zrobi właściciel winnicy?

16. Przyjdzie sam, wytraci owych dzierżawców; a winnicę powierzy innym. Lecz oni, usłyszawszy to, powiedzieli: Nigdy.

17. Wtedy On patrząc na nich rzekł: Cóż wobec tego znaczy to, co jest napisane: Kamień odrzucony przez budowniczych stał się kamieniem węgielnym?

18. Każdy, kto upadnie na ten kamień, rozbije się; gdy zaś na kogoś kamień spadnie, też zmiażdży go.

19. Uczeni w Piśmie i arcykapłani dokładali tedy wszelkich starań, ażeby Go właśnie zaatakować, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że to do nich skierował to podobieństwo.

20. Pilnując Go tedy, wysłali szpiegów, którzy udawali ludzi pobożnych po to, by pochwycić Go w mowie, a potem wydać w ręce zwierzchności i władzy namiestnika.

21. Postawili Mu takie oto pytanie: Nauczycielu, wiemy, że słusznie mówisz i nauczasz. Nie szukasz niczyich względów, lecz nauczasz prawdziwej drogi Bożej.

22. Czy wolno płacić podatek cesarzowi, czy nie?

23. Lecz On, odkrywszy ich podstęp, powiedział:

24. Pokażcie Mi denara. Czyja to jest podobizna i napis? A oni odpowiedzieli: Cesarza.

25. Tedy rzekł im: Oddajcież więc to, co jest cesarskie, cesarzowi, a to, co Boże Bogu.

26. I nie mogli publicznie pochwycić Go na żadnym słowie. Pełni podziwu dla Jego odpowiedzi, zamilkli.

27. I przyszło do Niego kilku spośród saduceuszy, którzy odrzucają zmartwychwstanie, i zapytali Go mówiąc:

28. Nauczycielu, Mojżesz napisał nam tak: Jeżeli umrze ktoś żonaty a bezdzietny, to jego żonę powinien pojąć brat i zrodzić z niej potomstwo swemu bratu.

29. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy pojął żonę i umarł bezpotomnie.

30. Wziął ją następny,

31. potem trzeci, w podobny sposób siedmiu wzięło ją za żonę i nie zostawiwszy potomstwa pomarło.

32. W końcu zmarła także i owa kobieta.

33. Czyją tedy będzie ona żoną w chwili zmartwychwstania? Siedmiu bowiem miało ją za żonę.

34. A Jezus rzekł do nich: Żyjąc na tym świecie, ludzie żenią się i wydają za mąż,

35. lecz ci, którzy okażą się godnymi przyszłego świata i zmartwychwstania, nie będą się ani żenić, ani wychodzić za mąż,

36. ani nawet nie będą już mogli umrzeć. Są bowiem podobni do aniołów, są synami Boga, jako zrodzeni w zmartwychwstaniu.

37. Że zaś umarli zmartwychwstaną, to już Mojżesz dał do zrozumienia, kiedy mówiąc o krzaku nazwał Pana Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba.

38. A Bóg nie jest przecież Bogiem umarłych, lecz żywych. Wszyscy bowiem żyją dla Niego.

39. W odpowiedzi na to niektórzy spośród uczonych w Piśmie przyznali:

40. Dobrze powiedziałeś, Nauczycielu! I nie mieli już odwagi pytać Go o coś jeszcze.

41. Powiedział tedy do nich: Jak można twierdzić, że Mesjasz jest synem Dawida?

42. Przecież sam Dawid mówi w Księdze Psalmów: Rzekł Pan do Pana mego: zasiadaj po prawicy mojej,

43. aż położę twych nieprzyjaciół jako podnóżek dla stóp twoich.

44. Jeśli Dawid nazywa Go Panem, to jakże może On być jego synem?

45. A potem, gdy cały lud słuchał, powiedział do swoich uczniów:

46. Strzeżcie się uczonych w Piśmie! Lubią bowiem przechadzać się w pięknych szatach, pragną żeby ich pozdrawiano na rynku, wybierają pierwsze rzędy w synagogach i najzaszczytniejsze miejsca na ucztach;

47. ograbiają domy wdów, udając przy tym, że odmawiają długie modlitwy. Spotka ich największa zagłada.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

21 A potem spojrzawszy zobaczył bogaczy, którzy wrzucali swe ofiary do skarbony.

2. Widział też, jak pewna wdowa, bardzo uboga, wrzuciła do niej dwa malutkie pieniążki.

3. I powiedział: Zapewniam was, że ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy inni.

4. Wszyscy ci bowiem z tego złożyli Bogu ofiarę, co im zbywało, a ona ofiarowała ze swojego niedostatku, z wszystkiego, co miała do życia.

5. A kiedy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i ofiarowanymi klejnotami, On rzekł:

6. Przyjdą dni, że z tego, co widzicie, nie pozostanie kamień na kamieniu; wszystko będzie zwalone.

7. Zapytali Go tedy: Nauczycielu, kiedy się to stanie, i co będzie znakiem, że już się zaczyna?

8. On zaś rzekł: Uważajcie, żeby was ktoś nie uwiódł. Przyjdzie bowiem wielu (rzekomo) w imię moje i będą mówić, że to Ja jestem i że czas już nadszedł. Nie idźcie za nimi!

9. Gdy usłyszycie odgłosy bitew i przewrotów, nie bójcie się. Musi się to najpierw stać, ale jeszcze nie zaraz będzie koniec.

10. Mówił do nich wtedy: Powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu.

11. Będą się zdarzały trzęsienia ziemi, a w niektórych okolicach zaraza i głód dotkliwy. Na niebie pojawią się przerażające widma i cudowne znaki.

12. Lecz jeszcze przedtem wystąpią przeciwko wam, będą was prześladować, wydawać synagogom i wtrącać do więzień, wodzić przed królów i namiestników z powodu mojego imienia.

13. Jednak to będzie o was dobrze świadczyć.

14. Postanówcie sobie też w waszych sercach nie myśleć o tym, jak macie odpowiadać.

15. To Ja bowiem ześlę wam dar mowy i mądrość taką, że nie będą się mogli jej oprzeć nawet wszyscy nieprzyjaciele wasi.

16. Będą zaś wydawać was w ręce nieprzyjaciół nawet wasi rodzice, bracia, krewni i przyjaciele i niektórych spośród was pozbawią życia.

17. Z powodu mojego imienia wszyscy będą was mieć w nienawiści.

18. Lecz nawet jeden włos z głowy waszej nie przepadnie.

19. Dzięki swej wytrwałości ocalicie wasze dusze.

20. A gdy będziecie widzieli, jak Jerozolima jest otaczana przez wojsko, to wiedzcie, że bliskie jest już jej zniszczenie.

21. Wówczas ci, co są w Judei, niech uciekają w góry; ci, co są wewnątrz miasta, niech wyjdą na wieś, ci zaś, co są na wsi, niech nie idą do wewnątrz miasta.

22. Będą to bowiem dni pomsty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane.

23. Biada zaś brzemiennym i karmiącym w dni owe. Nastanie bowiem wielki ucisk na ziemi i gniew straszny objawi się przeciwko temu ludowi.

24. I tak będą padać od miecza i uprowadzą ich w niewolę po wszystkich narodach. Jerozolimę zaś będą deptać poganie, dopóki nie przeminą czasy pogańskie.

25. Ukażą się też znaki na słońcu i księżycu, i gwiazdach, ludzi zaś na ziemi ogarnie trwoga i bezwład z powodu szumu morza i wód wzburzonych.

26. Kiedy zaś ludzie mdleć będą ze strachu i niepewności oczekiwania na to, co może się jeszcze zdarzyć bo przecież moce niebieskie będą poruszone

27. wtedy zobaczą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką potęgą i w chwale.

28. A gdy to się zacznie dziać, umocnijcie się i podnieście wasze głowy, bo zbliża się wasze odkupienie.

29. Powiedział im też taką oto przypowieść: Popatrzcie na figi i na wszystkie inne drzewa.

30. Gdy wypuszczają pączki, to widząc je poznajecie, że już blisko jest lato.

31. Tak też i wy: gdy zobaczycie, jak się to wszystko zacznie dziać, wiedzcie, że już blisko jest królestwo Boże.

32. Zaprawdę mówię wam, nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.

33. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.

34. Uważajcie zatem na siebie! Niech serc waszych nie obciąża ani obżarstwo, ani pijaństwo, ani zbytnia troska o to życie, żeby nie spadł na was ów dzień niespodziewanie.

35. Bo uchwyci on jak w potrzask tych wszystkich, którzy żyją na tej ziemi.

36. Czuwajcie tedy modląc się bez przerwy, żebyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma przyjść, i stanąć przed Synem Człowieczym.

37. W tym czasie w ciągu dnia nauczał w świątyni, a na noc wychodził i przebywał na górze zwanej Oliwną.

38. A cały lud od samego rana zbierał się przy Nim, aby Go słuchać w świątyni.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

22 Zbliżało się już święto Przaśników, zwane Paschą.

2. Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie zastanawiali się, jak by zabić Jezusa. Bali się bowiem ludu.

3. A oto szatan wstąpił w Judasza, zwanego Iskariotą, jednego z Dwunastu.

4. Poszedł on i powiedział arcykapłanom oraz przełożonym straży, jak może Go im wydać.

5. A oni ucieszyli się i zgodzili się dać mu pieniądze.

6. I dał im słowo. Odtąd szukał już tylko sposobności, żeby Go wydać, ale nie na oczach tłumu.

7. Nadszedł wreszcie dzień Przaśników, kiedy to należało ofiarować Paschę.

8. Posłał tedy Piotra i Jana mówiąc: Idźcie i przygotujcie wszystko, żebyśmy mogli spożyć Paschę.

9. A oni zapytali: Gdzie chcesz, żeby Ci ją przygotować?

10. On zaś rzekł im: Gdy będziecie wchodzili do miasta, wyjdzie wam naprzeciw człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim aż do domu, do którego on wejdzie.

11. I powiedzcie gospodarzowi domu: Nauczyciel pyta ciebie, gdzie jest takie miejsce, w którym mógłby spożyć Paschę ze swoimi uczniami.

12. Wtedy on pokaże wam salę położoną na górze, przybraną. Tam przygotujcie Paschę.

13. Poszedłszy tedy znaleźli wszystko tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

14. A gdy nadeszła godzina, zasiadł do stołu i dwunastu apostołów z Nim.

15. Wtedy powiedział do nich: Tak bardzo pragnąłem spożywać z wami tę Paschę, zanim zacznę cierpieć.

16. Bo mówię wam, że już nie będę jej pożywał, aż się dopełni w królestwie Bożym.

17. A potem wziął kielich, odmówił modlitwę dziękczynną i powiedział: Weźcie go i podzielcie między siebie.

18. Bo mówię wam, że odtąd już nie będę pił z owocu winnego szczepu, dopóki nie przyjdzie królestwo Boże.

19. A potem wziąwszy chleb, odmówił dziękczynienie, połamał i rozdał go im mówiąc: To jest ciało moje wydane za was. Czyńcie to samo na moją pamiątkę.

20. Podobnie po wieczerzy wziął kielich i powiedział: Ten kielich jest Nowym Przymierzem we krwi mojej, która będzie za was wylana.

21. Lecz oto jest na stole razem ze Mną ręka tego, który Mnie zdradzi.

22. Syn Człowieczy wprawdzie odchodzi zgodnie z tym, co zostało postanowione, lecz biada człowiekowi, przez którego będzie wydany.

23. A oni zaczęli się zastanawiać między sobą, który z nich miałby się tego dopuścić.

24. Powstał też między nimi spór, który z nich jest największy.

25. On zaś powiedział im: Królowie narodów panują nad nimi, a ci, co mają władzę, nazywają się dobroczyńcami.

26. Wy jednak postępujcie inaczej: Kto jest wśród was większy, niech się stanie mniejszym, a kto jest przełożonym, niech się zachowuje jak sługa.

27. Któż jest bowiem większy: ten, który zasiada przy stole, czy ten, który usługuje? Czyż nie ten, który zasiada przy stole? Ja jestem właśnie wśród was jako ten, który usługuje.

28. To wy wytrwaliście przy Mnie podczas wszystkich przeciwności moich.

29. Dlatego Ja przekazuję królestwo wam,
tak jak Mnie przekazał je mój Ojciec.
30. Żebyście mogli jeść i pić przy moim
stole w moim królestwie i zasiadać na tro-
nach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.
31. Szymonie, Szymonie! Oto szatan do-
magał się, żeby mógł was przesiać jak
pszenicę.
32. Lecz Ja prosiłem za tobą, żeby się nie
załamała wiara twoja. Ty zaś, nawróciwszy
się raz, umacniaj twoich braci.
33. A on odpowiedział: Panie, z Tobą go-
tów jestem pójść do więzienia i nawet na
śmierć.
34. On zaś rzekł na to: Piotrze, a Ja ci
mówię, że jeszcze dziś, nim kur zapieje, ty
aż trzykrotnie wyprzesz się tego, że Mnie
znasz.
35. I powiedział im: Kiedy posłałem was
bez trzosu na pieniądze, bez torby podróż-
nej i bez sandałów, to czy brakowało wam
czegokolwiek? A oni odpowiedzieli: Niczego.
36. Powiedział im tedy: Teraz jednak, jeśli
ktoś ma trzos na pieniądze, niech go weź-
mie ze sobą; podobnie i torbę podróżną.
Kto zaś nie ma pieniędzy, niech sprzeda
płaszcz i kupi sobie miecz.
37. Mówię wam bowiem, że musi się wy-
pełnić na Mnie to, co jest napisane: Posta-
wiono Go na równi ze złoczyńcami. Oto
jak dobiega do końca wszystko, co dotyczy
Mnie.
38. A oni powiedzieli: Panie, oto są dwa
miecze. Lecz On odpowiedział: Dość już!
39. Wyszedłszy zaś, udał się według zwy-
czaju na Górę Oliwną, a za Nim poszli tak-
że Jego uczniowie.
40. Gdy zaś przyszedł już na miejsce, po-
wiedział do nich: Módlcie się, żebyście nie
ulegli pokusie.
41. Wtedy sam oddalił się od nich na rzut
kamienia i upadłszy na kolana, modlił się
mówiąc:
42. Ojcze, jeśli chcesz, weź ode Mnie ten
kielich, lecz niech się dzieje Twoja wola,
nie moja.
43. Wówczas ukazał się anioł z nieba i
umacniał Go na duchu. A gdy tak zmagał
się z samym sobą, jeszcze usilniej się mo-
dlił.
44. I wystąpił na Jego ciało pot, który jak
krople krwi spływał na ziemię.
45. A potem wstał od modlitwy i przy-
szedł do swoich uczniów, którzy ze smutku
posnęli.
46. I powiedział im: Czemu śpicie? Wstań-
cie i módlcie się, żebyście nie ulegli poku-
sie. Pojmanie
47. Gdy On jeszcze to mówił, oto nadszedł
tłum, a z nim jeden z Dwunastu, zwany
Judaszem; ten poprzedzał innych zbliżają-
cych się do Jezusa, żeby Go pocałować.
48. A Jezus powiedział do niego: Judaszu,
pocałunkiem zdradzasz Syna Człowiecze-
go.
49. Ci zaś, którzy byli koło Niego, widząc,
na co się zanosi, zapytali: Panie, czy mamy
chwycić za miecz?
50. I jeden z nich uderzył sługę arcyka-
płana, odcinając mu prawe ucho.
51. A Jezus rzekł na to: Dajcie spokój, do-
syć! A potem dotknąwszy ucha, uzdrowił
go.
52. Do tych zaś, którzy przyszli, to zna-
czy do arcykapłanów, urzędników świątyn-
nych i starszych ludu, powiedział: Jak do
zbója wyszliście z mieczami i kijami?
53. Gdy co dzień przebywałem wśród was
w świątyni, nie podnosiliście na Mnie ręki.
Teraz nadeszła jednak godzina wasza i
ujawniła się moc ciemności.
54. Potem pochwyciwszy Go zabrali i za-
prowadzili do pałacu arcykapłana. Piotr
szedł za Nim z daleka.
55. Rozpaliwszy ognisko na środku dzie-
dzińca, siedli wokoło. Wśród nich był także
Piotr.
56. Gdy go zobaczyła pewna służąca, jak
ogrzewał się przy ogniu, przyjrzała mu się
dokładnie i powiedziała: I ten był z Nim!
57. Lecz on wyparł się, mówiąc: Kobieto,
nie znam Go.

58. Chwilę potem ktoś inny, spostrzegłszy go, powiedział: Ty też jesteś jednym z nich. Lecz Piotr odrzekł: Człowieku, nie jestem.

59. Po upływie około godziny ktoś inny począł twierdzić: Rzeczywiście, ten też z Nim był, bo jest Galilejczykiem.

60. Piotr zaś powiedział: Człowieku, nie wiem, co mówisz. I natychmiast, gdy on jeszcze to mówił, kur zapiał.

61. A Pan odwróciwszy się popatrzył na Piotra. I przypomniał sobie Piotr słowa Pana, który powiedział: Dziś jeszcze, nim kur zapieje, wyprzesz się Mnie trzy razy.

62. I wyszedłszy na zewnątrz, zapłakał gorzko.

63. A ci, co Go pilnowali, wyśmiewali się z Niego i bili Go.

64. A potem, zakrywszy Mu twarz, pytali Go: Prorokuj nam, kto Cię uderzył?

65. Wiele też innych bluźnierstw wypowiadali przeciwko Niemu.

66. Z nastaniem dnia zebrali się starsi ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i postawili Go przed swoim sądem. I powiedzieli:

67. Jeżeli Ty jesteś Mesjaszem, to powiedz nam to. A On im odrzekł: Jeśli nawet wam powiem, nie uwierzycie Mi.

68. Jeżeli zaś wam postawię pytanie, to Mi nie odpowiecie.

69. Od tej chwili Syn Człowieczy będzie siedział po prawicy mocy Bożej.

70. Na to zawołali wszyscy: Więc Ty jesteś Synem Bożym? On zaś odpowiedział: Sami mówicie, że jestem.

71. A oni zawołali: Po cóż nam jeszcze jakiś dowód? Słyszeliśmy sami zeznanie z Jego własnych ust.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

23 A potem całe zgromadzenie powstało i zaprowadzili Go do Piłata.

2. Zaczęli Go oskarżać mówiąc: Spotkaliśmy Go, jak podburzał nasz naród, zakazywał płacić podatki cesarzowi i mówił, że jest MesjaszemKrólem.

3. Zapytał Go tedy Piłat: Czy Ty jesteś królem żydowskim? A On odpowiadając rzekł: Ty mówisz.

4. Oznajmił tedy Piłat arcykapłanom i tłumom: Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku.

5. Lecz oni nastawali coraz bardziej, wołając: Podburza lud głosząc swe nauki po całej Judei, poczynając od Galilei aż dotąd.

6. A Piłat, skoro tylko posłyszał o Galilei, zapytał, czy ten człowiek jest Galilejczykiem.

7. Stwierdziwszy tedy, że ma nad Nim władzę Herod, odesłał Go do Heroda, który właśnie bawił w Jerozolimie.

8. A Herod bardzo się ucieszył, gdy zobaczył Jezusa. Od dawna bowiem już pragnął Go zobaczyć, ponieważ wiele o Nim słyszał i miał nadzieję, że zobaczy jakiś cud zdziałany przez Niego.

9. I zadawał Mu bardzo wiele pytań. Lecz On na żadne nie odpowiadał.

10. Stali zaś tam arcykapłani i uczeni w Piśmie i oskarżali Go gwałtownie.

11. Wtedy i Herod wspólnie z żołnierzami naśmiewał się z Niego, a potem kazał Go ubrać w biały płaszcz i tak odesłał Go z powrotem do Piłata.

12. I stali się przyjaciółmi tego dnia Herod i Piłat, choć przedtem byli wrogami.

13. Zwoławszy tedy arcykapłanów, urzędników i lud, Piłat

14. powiedział do nich: Przyprowadziliście do mnie tego człowieka oskarżając Go o podburzanie tłumu, tymczasem ja, badając Go w waszej obecności, nie znalazłem w Nim nic z tego, o co Go oskarżacie.

15. Podobnie i Herod nie znalazł w Nim winy, skoro odesłał Go do nas. Nie dopuścił się On niczego, co byłoby godne śmierci.

16. Każę Go ubiczować i puścić na wolność.

17. A powinien był wypuścić kogoś na wolność z okazji święta.

18. Wykrzykiwał tedy cały tłum tymi słowy: Zabierz Tego, a uwolnij nam Barabasza.

19. Barabasz był uwięziony za to, że podczas pewnego rozruchu w mieście dopuścił się zabójstwa.

20. Po raz drugi przemówił tedy do nich Piłat, pragnąc uwolnić Jezusa.

21. Lecz oni nastawali wołając: Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go!

22. Wtedy on po raz trzeci zapytał ich: A cóż On złego uczynił? Nie znajduję w Nim nic, co by zasługiwało na śmierć. Każę Go tylko ubiczować, a potem Go wypuszczę.

23. Lecz oni nalegali, domagając się natarczywymi krzykami, aby Go ukrzyżowano. Ich wrzaski stawały się coraz donośniejsze.

24. Zdecydował się zatem Piłat zadośćuczynić ich wołaniu.

25. Uwolnił im przeto tego, który pozostawał w więzieniu z powodu zabójstwa i rozruchów. Jego się domagali. Jezusa zaś wydał im w ich ręce.

26. A gdy Go już prowadzili, pochwycili niejakiego Szymona Cyrenejczyka, gdy wracał z pola. Włożyli mu krzyż na barki i kazali nieść za Jezusem.

27. Szło też za Nim mnóstwo ludzi między innymi kobiety, które płakały i lamentowały nad Nim.

28. Ale Jezus, zwróciwszy się do nich, powiedział: Córki Jerozolimy, nie płaczcie nade Mną. Nad sobą raczej płaczcie i nad dziećmi waszymi.

29. Przyjdą bowiem dni, kiedy to będą mówić: Błogosławione niepłodne i łona, które nikogo na świat nie wydały, i piersi, które nikogo nie karmiły

30. Wtedy poczną wołać do gór: Upadnijcie na nas, a do pagórków: Pokryjcie nas.

31. Bo jeśli na zielonym drzewie tak czynią, to cóż będzie na suchym?

32. Prowadzono też z Nim na zabicie dwu złoczyńców.

33. A kiedy przyszli na miejsce zwane Czaszką, ukrzyżowali Jego i dwu złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

34. Jezus zaś mówił: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Potem rozdzielając Jego szaty, rzucili losy.

35. A lud stał gapiąc się, arcykapłani zaś szydzili zeń mówiąc: Innych zbawiał, niech więc uwolni i siebie samego, jeśli jest Mesjaszem, wybranym Boga.

36. Drwili też z Niego i żołnierze, którzy podchodząc podawali Mu ocet,

37. i mówili: Jeżeli jesteś królem żydowskim, uwolnij się.

38. A nad Nim był napis po grecku, po łacinie i po hebrajsku: To jest król żydowski.

39. Jeden zaś z wiszących złoczyńców ubliżał Mu mówiąc: Jeżeli jesteś Mesjaszem, to ratuj siebie i nas.

40. W odpowiedzi na to drugi skarcił go mówiąc: Nawet ty nie boisz się Boga, choć cierpisz wskutek tego samego skazania.

41. My słusznie, bo otrzymaliśmy zapłatę godną naszych czynów, a On przecież nic złego nie uczynił.

42. I powiedział: Jezu, pamiętaj o mnie, gdy będziesz już w Twoim królestwie.

43. A Jezus odrzekł: Zaprawdę mówię ci, jeszcze dziś będziesz ze Mną w raju.

44. Była już prawie godzina szósta, gdy ciemności ogarnęły całą ziemię i trwały aż do godziny dziewiątej.

45. Słońce się zaćmiło, a zasłona świątyni rozdarła się przez sam środek.

46. Jezus zaś zawołał donośnym głosem: Ojcze, w ręce Twoje oddaję moją duszę. I powiedziawszy to, skonał.

47. A setnik widząc, co się stało, oddał cześć Bogu mówiąc: To był naprawdę sprawiedliwy człowiek.

48. Podobnie cały tłum ludzi, który zeszedł się na to widowisko, widząc, co się stało, wracał bijąc się w piersi.

49. Wszyscy zaś znajomi Jego stali z daleka, razem z kobietami, które Mu towarzyszyły od samej Galilei. I przypatrywali się.

50. A był tam człowiek imieniem Józef, członek Wysokiej Rady, mąż dobry i sprawiedliwy.

51. Nie zgadzał się on ani z ich uchwałą, ani z czynami. Pochodził z miasta żydowskiego Arymatei i oczekiwał również przyjścia królestwa Bożego.

52. On to właśnie udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa.

53. Zdjąwszy je z krzyża, owinął w prześcieradło i złożył w grobowcu wykutym w skale. Nikt w nim nie był jeszcze złożony.

54. Był to dzień Przygotowania i zaczynał się już szabat.

55. Towarzyszyły mu kobiety, które przyszły z Nim z Galilei. Zobaczyły grobowiec i jak zostało złożone Jego ciało.

56. Wróciwszy, przygotowały wonności i olejki. Lecz w szabat, zgodnie z przykazaniem, zachowywały spoczynek.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

24 A pierwszego dnia tygodnia bardzo wczesnym rankiem przyszły do grobu, przynosząc wonności, które przygotowały.

2. Zobaczyły też, że kamień był odwalony od grobu.

3. Wszedłszy zaś do środka, nie znalazły ciała Pana Jezusa.

4. I kiedy z tego powodu nie wiedziały, co robić, oto dwaj mężczyźni w lśniących szatach stanęli obok nich.

5. A gdy one, lękając się, spuściły głowy, ci powiedzieli do nich: Dlaczego szukacie żywego między umarłymi?

6. Nie ma Go tu, zmartwychwstał Przypomnijcie sobie, co wam powiedział, gdy jeszcze przebywał z wami w Galilei.

7. Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników, musi być ukrzyżowany, by trzeciego dnia zmartwychwstał.

8. Wtedy przypomniały sobie Jego słowa.

9. Wróciwszy od grobowca, opowiedziały wszystko Jedenastu i pozostałym.

10. Były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria matka Jakuba. Inne również opowiadały razem z nim to samo apostołom.

11. Lecz im słowa te wydawały się urojeniami i nie uwierzyli w nie.

12. Piotr jednak wyruszył, przybiegł do grobu i pochyliwszy się zobaczył same tylko bandaże. I wrócił nie mogąc się nadziwić temu, co zaszło.

13. Lecz oto dwaj spośród nich poszli tego samego dnia do miasteczka Emaus, które było odległe o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy.

14. I rozmawiali o tym wszystkim, co się wydarzyło.

15. A kiedy tak rozprawiali i zastanawiali się wspólnie, przyłączył się do nich sam Jezus i szedł z nimi.

16. Lecz ich oczy były niejako zakryte, żeby Go nie rozpoznali.

17. On zaś rzekł do nich: Cóż to za rozmowy prowadzicie idąc? A oni zatrzymali się i byli przy tym smutni.

18. Wtedy jeden z nich, ten, któremu było na imię Kleofas, powiedział: To ty mieszkasz w Jerozolimie i nie wiesz, co się tam stało w ciągu ostatnich dni?

19. A On zapytał: A cóż takiego? Wtedy Mu powiedzieli: Nie słyszałeś o Jezusie Nazareńskim, który był prorokiem potężnym w czynie i w słowach wobec Boga i całego ludu?

20. I o tym jak najwyżsi kapłani i przywódcy nasi skazali Go na karę śmierci i jak Go ukrzyżowali?

21. A myśmy się tak spodziewali, że On wyzwoli Izraela. Lecz oto dziś mija trzeci dzień od czasu, jak się to wszystko stało.

22. A niektóre z naszych kobiet jeszcze bardziej nas przeraziły. Były bowiem już przed świtem przy grobowcu

23. i nie znalazłszy Jego ciała, przybiegły i powiedziały, że widziały aniołów, którzy im oznajmili, że On żyje.

24. Poszli tedy niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak mówiły kobiety. Lecz Jego samego nie znaleźli.

25. Wtedy On powiedział do nich: O niemądrzy! Jakże trudno uwierzyć wam w to wszystko, co mówili prorocy.

26. Czyż nie tak właśnie miał cierpieć Mesjasz, żeby potem wejść do swej chwały?

27. I rozpoczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków wyjaśniał im, co było o Nim we wszystkich Pismach.

28. I tak znaleźli się już blisko miasteczka, do którego szli. On zamierzał jak się wydawało iść dalej.

29. Lecz oni nastawali na Niego mówiąc: Zostań z nami; zbliża się wieczór, dzień się już kończy. Wyszedł tedy, by zostać z nimi.

30. A kiedy siadł z nimi do stołu, wziął chleb, pobłogosławił i połamał go, a potem podawał im.

31. Wtedy otworzyły się im oczy i rozpoznali Go. Lecz On znikł z ich oczu.

32. Poczęli tedy mówić do siebie: Czyż nie płonęło w nas serce, gdy przemawiał do nas w drodze i wyjaśniał nam Pisma?

33. I powstawszy, jeszcze tej samej godziny wrócili do Jerozolimy, gdzie znaleźli Jedenastu zgromadzonych razem z tymi, którzy z nimi byli.

34. I ci powiedzieli, że Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi.

35. Oni zaś opowiadali o tym, co im się przydarzyło podczas podróży i jak Go rozpoznali w czasie łamania chleba.

36. I kiedy jeszcze to mówili, oto stanął pośrodku nich Jezus i powiedział: Pokój wam!

37. A oni przerazili się i byli przekonani, że widzą ducha.

38. Powiedział im tedy: Czemuż jesteście tak przerażeni i różne domysły cisną się wam do serca?

39. Popatrzcie na moje ręce i nogi! To Ja jestem! Dotykajcie i przyglądajcie się! Przecież duch nie ma ciała ani kości, a Ja je mam.

40. To powiedziawszy, pokazał im ręce i nogi.

41. Gdy zaś oni nadal nie dowierzali i dziwili się pełni radości, powiedział im: Czy macie tu coś do jedzenia?

42. Podali Mu tedy kawałek pieczonej ryby, a On, wziąwszy jadł na ich oczach.

43. A potem rzekł do nich: Oto słowa, które powiedziałem do was kiedy jeszcze byłem z wami: Musi się wypełnić wszystko, co jest napisane o Mnie w Prawie Mojżeszowym, u Proroków i w Psalmach.

44. Wtedy też oświecił ich umysły tak, aby mogli zrozumieć Pisma.

45. I powiedział im: Tak jest napisane i dlatego Mesjasz musiał cierpieć i zmartwychwstać dnia trzeciego.

46. W Jego imię trzeba też głosić wszystkim ludom, rozpoczynając od Jerozolimy, pokutę i odpuszczenie grzechów.

47. Wy zaś macie świadczyć o tym wszystkim.

48. A ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. Pozostańcie w mieście aż do czasu przyodziania się w moc z góry.

49. I wyprowadził ich poza miasto do Betanii. Tam, wzniósłszy swoje ręce, błogosławił ich.

50. I tak, udzielając im błogosławieństwa, odszedł od nich i został zabrany do nieba.

51. A oni, oddawszy Mu pokłon, wrócili do Jerozolimy radując się.

52. I pozostawali ciągle w świątyni wielbiąc i wychwalając Boga.

Ewangelia Jana

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Na początku było Słowo, a Słowo było
u Boga i Bogiem było słowo.
2. Było Ono u Boga na początku.
3. Wszystko stało się przez Nie; bez Niego
nie stało się nic z tego, co się stało.
4. W Nim było życie, a życie było świa-
tłem dla ludzi.
5. Światło świeci w ciemności; lecz ciem-
ność go nie ogarnęła.
6. Przyszedł człowiek posłany przez Bo-
ga. Jan miał na imię.
7. Przyszedł on jako świadek, aby dać
świadectwo o światłości i aby wszyscy
uwierzyli przez niego.
8. On sam nie był światłością, był tylko
posłany, by dać świadectwo o światłości.
9. Było światło prawdziwe oświecające
każdego człowieka, któ-ry na ten świat
przychodzi.
10. Słowo było na świecie, przez Nie stał
się świat, a jednak świat Go nie poznał.
11. Przyszło do swojej własności, lecz
swoi Go nie przyjęli.
12. A wszystkim tym, którzy Je przyję-
li, dało moc stania się dziećmi Bożymi
wszystkim tym, którzy wierzą w Jego imię
13. i którzy ani z krwi, ani z pożądania
cielesnego, ani z woli męża, lecz z Boga
się narodzili.
14. A Słowo stało się ciałem i zamieszka-
ło wśród nas. I widzieliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od
Ojca, będąc pełnym łaski i prawdy.
15. Jan dawał o Nim świadectwo wołając:
O Nim to właśnie mówiłem: Przychodzi po
mnie Ten, który mnie przewyższa godno-
ścią, ponieważ istniał przede mną.
16. To z Jego pełni wszyscyśmy wzięli, i
to łaskę za łaskę.
17. Prawo zostało nam bowiem dane
przez Mojżesza, a łaska i prawda przyszły
do nas przez Jezusa Chrystusa.
18. Boga nikt nigdy nie widział. Jednoro-
dzony Syn, który jest Bogiem i który prze-
bywa na łonie Ojca, On Go ukazał.
19. A oto jakie było świadectwo Jana: Gdy
Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapła-
nów i lewitów z zapytaniem: Kim ty jesteś?
20. Wówczas on nie odmówił odpowiedzi,
ale oświadczył wyraźnie: Ja nie jestem Me-
sjaszem.
21. A gdy zapytali go: Może więc jesteś
Eliaszem? odpowiedział: Nie jestem. Czy
jesteś prorokiem? odparł również: Nie!
22. Tedy rzekli do niego: Kimże więc je-
steś? Musimy bowiem odpowiedzieć coś
tym, którzy nas wysłali. Co ty sam mówisz
o sobie?
23. Wtedy im odpowiedział: Ja jestem gło-
sem wołającego na pustyni: Prostujcie dro-
gę Pańską jak powiedział prorok Izajasz.
24. A wśród wysłanników byli również fa-
ryzeusze.
25. Ci zadawali pytanie: Dlaczego zatem
chrzcisz, jeżeli nie jesteś ani Mesjaszem,
ani Eliaszem, ani żadnym prorokiem?
26. Wówczas odpowiedział im Jan: Ja
chrzczę wodą, a pośród was znajduje się
Ten, którego wy nie znacie.
27. Przychodzi On po mnie, a ja nie je-
stem godzien nawet odwiązać rzemyka u
Jego sandałów.
28. Działo się to w Betanii, za Jordanem,
tam, gdzie Jan udzielał chrztu.
29. A nazajutrz zobaczył Jan nadchodzą-
cego ku niemu Jezusa i powiedział: Oto Ba-
ranek Boży, który gładzi grzech świata.
30. To właśnie o Nim powiedziałem: Po
mnie przyjdzie Ten, który jest większy ode
mnie, bo był wcześniej ode mnie.
31. Ja nie znałem Go przedtem. Przysze-
dłem zaś chrzcić wodą dlatego, aby On
mógł objawić się Izraelowi.
32. Jan oświadczył również: Widziałem,
jak Duch, podobny do gołębicy, zstępował
z nieba i spoczął na Nim.
33. Ja nie znałem Go przedtem, ale Ten,
który mnie posłał, żebym chrzcił wodą, po-
wiedział do mnie: Ten, nad którym ujrzysz

Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim chrzci Duchem Świętym.

34. Widziałem to i zaświadczam, że On jest Synem Bożym.

35. Nazajutrz Jan znów znajdował się na tym samym miejscu, a z nim dwaj jego uczniowie.

36. Gdy zobaczył przechodzącego obok Jezusa, powiedział: Oto Baranek Boży!

37. A dwaj uczniowie, skoro tylko usłyszeli te słowa, poszli za Jezusem.

38. Jezus zaś obróciwszy się zobaczył, że idą za Nim, i powiedział do nich: Czego szukacie? Tedy oni odrzekli: Rabbi to znaczy: Nauczycielu gdzie mieszkasz?

39. A Jezus odpowiedział: Chodźcie i zobaczcie! Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka. I pozostali już tego dnia u Niego. Była wtedy godzina może dziesiąta.

40. Jednym z dwóch, którzy usłyszawszy słowa Jana poszli za Jezusem, był Andrzej, brat Szymona Piotra.

41. To on właśnie spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: Znaleźliśmy Mesjasza, to znaczy Chrystusa.

42. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus, wejrzawszy na niego, powiedział: Tyś jest Szymon, syn Jony, ale będziesz się nazywał Kefas to znaczy Piotr.

43. Następnego dnia Jezus postanowił udać się do Galilei. Spotkawszy Filipa, powiedział do niego: Pójdź za Mną!

44. Filip pochodził z Betsaidy, z miasta, w którym mieszkali Andrzej i Piotr.

45. Gdy Filip spotkał Natanaela, rzekł do niego: Znaleźliśmy Tego, o którym pisał i Mojżesz w Prawie, i prorocy. Jest to Jezus, syn Józefa z Nazaretu.

46. A na to odpowiedział Natanael: Czyż może być coś dobrego z Nazaretu? I rzekł Filip: Chodź i zobacz!

47. A gdy Jezus ujrzał zbliżającego się Natanaela, powiedział: Oto prawdziwy Izraelita! Nie ma w nim żadnego podstępu.

48. Wtedy Natanael zapytał Go: Skąd mnie znasz? A Jezus na to: Zanim zawołał cię Filip, widziałem cię, jak siedziałeś pod drzewem figowym.

49. Odpowiedział tedy Natanael: Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela!

50. A Jezus na to: Czy dlatego uwierzyłeś, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym? Zobaczysz o wiele więcej niż to.

51. A potem dodał: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

2 Trzeciego dnia odbywały się gody weselne w Kanie Galilejskiej. Była tam Matka Jezusa.

2. Za proszono również na gody Jezusa i Jego uczniów.

3. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa rzekła do Niego: Nie mają już wina.

4. Odpowiedział jej Jezusa: Cóż Mnie i tobie do tego, niewiasto? Zresztą czyż nie nadeszła jeszcze moja godzina?

5. Wtedy Matka Jezusa rzekła do sług weselnych: Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam nakaże.

6. A stało tam sześć stągwi kamiennych, które służyły do żydowskich obmyć, i każda z nich mogła pomieścić dwie lub trzy miary.

7. Powiedział tedy Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż po brzegi.

8. Potem powiedział do nich: Zaczerpnijcie teraz i zanieście gospodarzowi wesela. I zanieśli.

9. A gospodarz wesela, gdy tylko skosztował wody, która stała się winem on sam nie wiedział, skąd pochodziło wino, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli wezwał do siebie oblubieńca

10. i powiedział: Każdy człowiek podaje najpierw dobre wino, a gorsze dopiero wtedy, gdy wszyscy już trochę się napiją. Ty zaś zachowałeś dobre wino aż dotąd.

11. Tak oto w Kanie Galilejskiej zaczął Jezus czynić cuda. Objawił wtedy swoją chwałę i uwierzyli weń Jego uczniowie.

12. A potem On, Jego Matka, bracia i uczniowie udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali przez kilka dni.

13. Tymczasem, ponieważ zbliżała się uroczystość Paschy żydowskiej, Jezus przybył do Jerozolimy.

14. A kiedy spotkał w świątyni tych, co sprzedawali woły, baranki i gołębie, i zobaczył siedzących za stolikami bankierów,

15. sporządził sobie bicz z powrozów i powyrzucał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał pieniądze bankierów, a stoły poprzewracał.

16. I rozkazał tym, którzy sprzedawali gołębie: Zabierzcie wszystko stąd i nie róbcie targowiska z domu mojego Ojca.

17. Wtedy uczniowie Jego przypomnieli sobie te słowa Pisma: Gorliwość o dom Twój pożera Mnie.

18. A Żydzi zapytali Go: Jakim znakiem udowodnisz nam, że masz prawo to czynić?

19. Odpowiedział im Jezus: Możecie zburzyć świątynię, a Ja w ciągu trzech dni odbuduję ją na nowo.

20. Wówczas rzekli do Niego Żydzi: Przez czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty odbudujesz ją w ciągu trzech dni?

21. Lecz On mówił o świątyni swego ciała.

22. Kiedy zmartwychwstał, Jego uczniowie przypomnieli sobie, że to mówił. I uwierzyli Pismu oraz słowom, które wyrzekł Jezus.

23. A kiedy przebywał w Jerozolimie podczas święta Paschy, wielu uwierzyło w Niego, widząc znaki, które czynił.

24. Lecz Jezus nie miał do nich zaufania, bo znał wszystkich

25. i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Wiedział bowiem dobrze, co się w człowieku kryje.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

3 Wśród faryzeuszów był człowiek, dostojnik żydowski, imieniem Nikodem.

2. Przyszedł on kiedyś nocą do Jezusa i powiedział: Rabbi, wiemy, że przyszedłeś od Boga, by nas nauczać. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby nie był z nim sam Bóg.

3. A Jezus rzekł do niego: Zaprawdę, zaprawdę mówię ci, jeżeli ktoś nie narodzi się ponownie, nie będzie mógł ujrzeć królestwa Bożego.

4. Wtedy zapytał Go Nikodem: Jak może narodzić się ponownie człowiek, który jest już starcem? Czy może powtórnie wejść do łona matki, by się narodzić?

5. A Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę mówię ci, kto nie narodzi się ponownie z wody i z Ducha, nie będzie mógł wejść do królestwa Bożego.

6. To, co narodziło się z ciała, jest ciałem; to zaś, co narodziło się z Ducha, jest duchem.

7. Niech cię nie dziwi, że powiedziałem: Musicie się powtórnie narodzić.

8. Wiatr wieje tam, gdzie chce; słyszy się co prawda jego szum, lecz nie wiadomo, ani skąd pochodzi, ani dokąd zmierza. Otóż tak samo jest z każdym, kto narodził się z Ducha.

9. A na to rzekł Nikodem: Jakżeż może się to stać?

10. Odpowiadając, rzekł doń Jezus: To ty jesteś nauczycielem w Izraelu, a nie wiesz tego?

11. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Mówimy to, co dobrze wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli. Lecz wy nie przyjmujecie naszego świadectwa.

12. Jeżeli Mi nie wierzycie, gdy wam mówię o rzeczach ziemskich, to jakże uwierzycie Mi, gdy będę wam mówił o rzeczach niebieskich?

13. Nikt nigdy nie wstąpił do nieba oprócz Syna Człowieczego, który z nieba zstąpił.

14. Jak Mojżesz wywyższył na pustyni węża, tak również potrzeba, aby i Syn Człowieczy został wywyższony.

15. Wówczas każdy, kto w Niego wierzy, będzie miał życie wieczne.

16. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna jednorodzonego wydał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne.

17. Nie posłał Bóg swego Syna na świat po to, aby świat potępił, lecz aby świat został przez Niego zbawiony.

18. Kto wierzy w Niego, nie będzie potępiony; a kto nie wierzy, już został potępiony za to, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego.

19. Sąd zaś został spowodowany tym, że gdy światłość przyszła na świat, to ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość, ponieważ złe były ich uczynki.

20. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego złych czynów.

21. Natomiast każdy, kto postępuje zgodnie z prawdą, przychodzi do światła, aby się okazało, że jego uczynki zostały dokonane zgodnie z wolą Bożą.

22. A potem udał się Jezus razem ze swymi uczniami do krainy judzkiej, gdzie przebywał z nimi i udzielał chrztu.

23. W Ainon zaś, niedaleko Salim gdzie było wiele wody przebywał Jan i również udzielał chrztu. Spieszyli tam zewsząd ludzie i przyjmowali chrzest.

24. Jan nie był jeszcze wtrącony do więzienia.

25. Wtedy też doszło do sporu pomiędzy uczniami Jana a pewnym Żydem. Chodziło o oczyszczenie.

26. Zwrócono się mianowicie do Jana z doniesieniem: Nauczycielu, oto człowiek, który był z tobą po drugiej stronie Jordanu, Ten, o którym ty wydawałeś świadectwo, udziela teraz chrztu i wszyscy idą do Niego.

27. Na to odrzekł Jan: Wszystko, cokolwiek człowiek może otrzymać, pochodzi z nieba.

28. Wy sami możecie zaświadczyć o tym, że powiedziałem: Ja nie jestem Mesjaszem, lecz zostałem posłany przed Mesjaszem.

29. Każdy, kto ma oblubienicę, sam też jest oblubieńcem, a jego przyjaciel, znajdując się w pobliżu i wsłuchując się w jego słowa, doznaje szczerej radości na głos oblubieńca. Otóż tego rodzaju radości, i to w najwyższym stopniu, właśnie ja doznaję.

30. On ma wzrastać mnie zaś trzeba się umniejszac.

31. Kto przychodzi z wysoka, ma władzę nad wszystkimi, a kto z ziemi pochodzi, należy do tego, co ziemskie, i po ziemsku przemawia.

32. Kto z nieba pochodzi, ten jest ponad wszystkim. Wydaje świadectwo o wszystkim, co widział i słyszał, lecz świadectwa jego nikt nie przyjmuje.

33. Każdy, kto przyjmuje jego świadectwo, stwierdza wyraźnie, że Bóg mówi prawdę.

34. Ten bowiem, kogo Bóg posłał, przekazuje słowa Boże, a Bóg ze swych niewyczerpanych bogactw udziela mu swego Ducha.

35. Ojciec miłuje Syna i wszystko złożył w Jego ręce.

36. Każdy, kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy w Syna, tego czeka nie życie, lecz gniew Boży.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 A kiedy Pan dowiedział się, iż wśród faryzeuszów mówiono, że On, Jezus, zdo-

był sobie więcej uczniów i ochrzcił więcej
niż Jan
2. choć w rzeczywistości chrzcili uczniowie Jezusa, a nie On sam
3. opuścił Judeę i udał się do Galilei.
4. Po drodze musiał przemierzyć Samarię.
5. I przybył do miasteczka w Samarii, zwanego Sychar, niedaleko pola, które kiedyś Jakub dał synowi swemu, Józefowi.
6. Tam właśnie była studnia Jakubowa. Utrudzony drogą, Jezus usiadł przy studni. I oto około godziny
7. szóstej przyszła tam pewna niewiasta samarytańska, aby zaczerpnąć wody. Jezus powiedział do niej: Daj Mi pić!
8. Jego uczniowie zaś udali się tymczasem do miasta, żeby zakupić żywności.
9. Lecz Samarytanka odpowiedziała: Jakże Ty, będąc Żydem, możesz mnie, Samarytankę, prosić, bym dała Ci wody? Przecież Żydzi nie mają nic wspólnego z Samarytanami.
10. A Jezus rzekł na to: Gdybyś ty wiedziała, co to jest dar Boży i kim jest Ten, który mówi do ciebie: Daj mi pić! sama prosiłabyś Go natychmiast, a On dałby ci wody żywej.
11. Wtedy powiedziała do Niego niewiasta: Panie, nie masz przecież czym zaczerpnąć wody, a studnia jest tak głęboka. Skądże tedy weźmiesz owej wody żywej?
12. Czy uważasz się za kogoś większego niż ojciec nasz, Jakub, który dał nam tę studnię? To właśnie z niej pił on sam, jego synowie i jego bydło.
13. Odpowiadając Jezus rzekł do niej: Ktokolwiek pije tę wodę, znów będzie wkrótce odczuwał pragnienie.
14. Lecz kto będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nigdy już nie będzie pragnął. Woda, którą ode Mnie otrzyma, stanie się w nim źródłem wody płynącej ku życiu wiecznemu.
15. Wtedy rzekła do Niego niewiasta: Daj mi więc tej wody, abym już nigdy nie odczuwała pragnienia i nie musiała tu przychodzić po wodę.
16. On odpowiedział jej: Idź, zawołaj swego męża i przyjdź z nim.
17. Lecz niewiasta odrzekła: Nie mam męża. A Jezus na to: Prawdę powiedziałaś, że nie masz męża.
18. Miałaś bowiem już pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem. Tak więc prawdę powiedziałaś.
19. Wtedy rzekła niewiasta: Panie, widzę, że jesteś prorokiem.
20. Nasi ojcowie oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga.
21. Na to odpowiedział jej Jezus: Otóż wierz Mi, niewiasto, że nadchodzi godzina, kiedy to ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca.
22. Wy czcicie to, czego nie znacie, my zaś to co znamy. Zbawienie bowiem wychodzi od Żydów.
23. Zbliża się zaś godzina nawet już nadeszła kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać Ojcu cześć w Duchu i w prawdzie. I tylko takich pragnie mieć Ojciec.
24. Bóg jest duchem i dlatego potrzeba, aby Jego czciciele oddawali Mu cześć w Duchu i w prawdzie.
25. Wtedy rzekła do Niego niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem, i wiem, że gdy przyjdzie, objawi nam wszystko.
26. Na to rzekł Jezus: Jest Nim ten, który rozmawia z tobą.
27. A gdy przyszli Jego uczniowie, dziwili się, że rozmawiał z niewiastą. Lecz żaden z nich nie zapytał: Czego od niej żądasz? lub: Dlaczego rozmawiasz z nią?
28. A niewiasta zostawiła swój dzban i wróciwszy do miasta, tak mówiła do ludzi:
29. Pójdźcie i zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam. Czyż nie jest to Mesjasz?

30. Wyszli tedy mieszkańcy miasta i szli do Niego.

31. A uczniowie prosili Jezusa, mówiąc: Rabbi, jedz!

32. Lecz On odpowiedział: Ja mam do jedzenia pokarm, którego wy nie znacie.

33. Zaczęli więc pytać uczniowie jeden drugiego: Czy może ktoś przyniósł Mu coś do jedzenia?

34. Wtedy powiedział im Jezus: Pokarmem dla Mnie jest wypełniać wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło.

35. Czyż nie mówicie sami: Już tylko cztery miesiące do żniw? Otóż powiadam wam: Podnieście oczy wasze i popatrzcie na pola. Bieleją już, bo blisko są żniwa.

36. Ci, co pracują przy żniwach, już otrzymują zapłatę, zbierając plon na życie wieczne, a siewca cieszy się razem ze żniwiarzem.

37. W ten sposób sprawdzają się słowa: Kto inny sieje, a kto inny zbiera.

38. Kazałem wam bowiem zbierać to, nad czym sami wcaleście się nie trudzili. Inni się trudzili, a wy korzystacie z owoców ich trudu.

39. I uwierzyło w Niego wielu Samarytan z owego miasta, dzięki słowom niewiasty, która mówiła: Powiedział mi wszystko, co tylko uczyniłam.

40. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego i prosili Go, aby u nich pozostał, pozostał tam chętnie przez dwa dni.

41. Wtedy jeszcze więcej spośród nich uwierzyło w Jego słowa.

42. Do owej niewiasty zaś mówiono: Wierzymy już nie na skutek twego opowiadania, ale dlatego, że na własne uszy słyszeliśmy Jego naukę, i jesteśmy przekonani, że jest On prawdziwie Zbawicielem świata.

43. A Jezus po dwóch dniach wyruszył stamtąd do Galilei.

44. I chociaż sam powiedział, że żaden prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie,

45. to jednak, gdy przybył do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go. Widzieli bowiem wszystko, co uczynił podczas świąt w Jerozolimie, gdzie przybyli właśnie na obchody świąteczne.

46. Potem przybył po raz drugi do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino. W Kafarnaum zaś mieszkał wtedy pewien urzędnik królewski, który miał chorego syna.

47. Kiedy usłyszał o przybyciu Jezusa z Judei do Galilei, udał się do Niego prosząc, żeby zechciał przyjść i uzdrowić jego syna, który był już umierający.

48. Lecz Jezus rzekł do niego: Jeżeli znaków i cudów nie widzicie, nie chcecie wierzyć.

49. Na to odpowiedział urzędnik królewski: Panie, przyjdz jednak, zanim umrze moje dziecko.

50. Rzekł mu Jezus: Wracaj do siebie, syn twój żyje. Uwierzył ów człowiek słowom Jezusa i ruszył w drogę powrotną.

51. A kiedy był jeszcze w drodze, szli już na jego spotkanie słudzy, by mu donieść, że syn jego żyje.

52. A on zapytał o godzinę, w której nastąpiła poprawa. I odpowiedzieli: Gorączka opuściła go wczoraj około godziny siódmej.

53. Przypomnial sobie tedy ojciec, że właśnie o tej godzinie rzekł do niego Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył on sam i cała jego rodzina.

54. Był to drugi cud z tych, które uczynił Jezus po przyjściu z Judei do Galilei.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

5 Potem wypadło święto żydowskie, na które Jezus udał się do Jerozolimy.

2. W Jerozolimie zaś znajduje się Sadzawka Owcza, o pięciu krużgankach, zwana po hebrajsku Betesdą.

3. Pomiędzy krużgankami leżało wielu chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych; wszyscy oczekiwali na poruszenie się wody.

4. Anioł bowiem zstępował co pewien czas do sadzawki i wtedy poruszała się woda. I kto pierwszy wszedł do wody, gdy się poruszyła, odzyskiwał zdrowie, choćby nie wiadomo na co był chory.

5. Był tam również człowiek, który chorował już od trzydziestu ośmiu lat.

6. Gdy Jezus ujrzał leżącego i stwierdził, że długo już czeka na uzdrowienie, zapytał go: Czy chcesz być zdrowy?

7. A chory odpowiedział Mu: Panie, nie mam nikogo, kto by mnie wprowadził do sadzawki, kiedy poruszy się woda. A gdy sam już zbliżam się do wody, wtedy inny wchodzi przede mną.

8. Rzekł więc do niego Jezus: Wstań, zabierz swoje łoże i chodź.

9. I natychmiast odzyskał zdrowie ów człowiek; wziął swoje łoże i ruszył z miejsca. A tego dnia był szabat.

10. Powiedzieli tedy Żydzi do uzdrowionego: Dziś jest przecież szabat, nie możesz przenosić twego łoża.

11. A on na to: Ten, który mnie uzdrowił, powiedział do mnie: Weź swoje łoże i chodź!

12. Zapytali go więc: A cóż to za człowiek powiedział ci: Weź i chodź?

13. Ale człowiek uzdrowiony nie wiedział, kim On był, gdyż Jezus natychmiast zniknął spośród tłumu, który Go otaczał.

14. Po jakimś czasie Jezus sam spotkał go w świątyni i rzekł do niego: Tak więc odzyskałeś zdrowie. Nie grzesz już więcej, żeby nie stało ci się coś jeszcze gorszego.

15. Wtedy poszedł ów człowiek i doniósł Żydom, że to Jezus go uzdrowił.

16. I poczęli Żydzi prześladować Jezusa, jako że dokonał tego w szabat.

17. Lecz Jezus odpowiedział im: Mój Ojciec działa aż do tej chwili i Ja działam.

18. Od tego czasu Żydzi jeszcze bardziej szukali sposobności, żeby Go zgładzić, gdyż nie tylko nie zachowywał szabatu, lecz także Boga nazywał Ojcem i czynił się równym Bogu.

19. A Jezus, odpowiadając im, przemówił w te słowa: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, że Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie wiedział, że to właśnie czyni Ojciec. Wszystko bowiem to, co czyni On, podobnie również czyni i Syn.

20. Ojciec miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni. Ukaże Mu zresztą jeszcze większe dzieła, aby was napełnić zdziwieniem.

21. Albowiem podobnie jak Ojciec wskrzesza umarłych przywracając im życie, tak również Syn ożywia kogo chce. Ojciec sam nie sądzi nikogo

22. cały sąd przekazał Synowi po to,

23. aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Dlatego też kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje również czci Ojcu, który Go posłał.

24. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słucha mego słowa i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie będzie sądzony, bo już przeszedł ze śmierci do życia.

25. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Oto zbliża się nawet już nadeszła godzina, w której umarli usłyszą głos Syna Bożego. Wszyscy, którzy usłuchają tego głosu, będą mieli życie.

26. Jak Ojciec ma w sobie życie, tak również sprawił, żeby i Syn miał w sobie samym życie.

27. Przekazał Mu także władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym.

28. Nie powinniście się temu dziwić. Zbliża się bowiem godzina, w której wszyscy, co spoczywają w grobach, usłyszą Jego głos.

29. Wtedy ci, którzy uczciwie postępowali, zostaną przeznaczeni na zmartwychwsta-

nie do życia wiecznego, a ci, którzy się dopuszczali zła, zmartwychwstaną, by cierpieć potępienie.

30. Ja sam z siebie nic nie mogę uczynić. Wydaję sąd zgodny z tym, co słyszę, i sąd mój jest sprawiedliwy. Nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał.

31. Gdybym Ja świadczył sam o sobie, moje świadectwo nie byłoby prawdziwe.

32. Lecz jest ktoś inny, kto wydaje sąd o Mnie, a Ja wiem, że sąd wydany o Mnie jest prawdziwy.

33. Pytaliście o Mnie przez wysłanników Jana i on dał o Mnie świadectwo prawdziwe.

34. Lecz Ja nie zważam na ludzkie świadectwo, a mówię to wszystko dla waszego zbawienia.

35. Jan był pochodnią, która płonęła i dawała światło, ale wy tylko przez krótki czas radowaliście się światłem tej pochodni.

36. Lecz Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są nim dzieła, które Ojciec dał Mi do spełnienia. To, co czynię, świadczy o Mnie i oznacza, że Ojciec Mnie posłał.

37. To właśnie Ojciec, który Mnie posłał, wydał świadectwo o Mnie. Wy nigdy nie słyszeliście Jego głosu ani nie widzieliście Jego oblicza.

38. Nie macie też słowa Jego, które trwałoby w was, bo nie uwierzyliście w Tego, którego On posłał.

39. Badacie Pisma, mając nadzieję, że w nich znajdziecie życie wieczne. Otóż Pismo właśnie o Mnie wydaje świadectwo.

40. A mimo to nie chcecie przyjść do Mnie, żeby mieć życie.

41. Ja nie doznaję żadnej chwały od ludzi,

42. o was zaś wiem to, że nie macie w sobie miłości Boga.

43. Przyszedłem w imieniu mojego Ojca, a wyście Mnie nie przyjęli. Lecz gdyby ktoś przybył we własnym imieniu, to zapewne przyjęlibyście go.

44. Ale jakże wy możecie dojść do posiadania wiary, skoro jedni drugich obdarzacie pochwałami, a wcale nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?

45. Nie sądźcie jednak, że to Ja będę was oskarżał przed Ojcem. Będzie was oskarżał Mojżesz, w którym pokładacie tak wielką nadzieję.

46. Gdybyście jednak uwierzyli Mojżeszowi, to i Mnie uwierzylibyście, gdyż on napisał o Mnie.

47. Jeżeli zaś jego pismom nie wierzycie, to jakże będziecie mogli uwierzyć moim słowom?

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

6 A potem udał się Jezus na drugą stronę Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego.

2. Szła za Nim wielka rzesza ludzi, ponieważ widziano znaki, jakie czynił nad tymi, którzy chorowali.

3. Wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swymi uczniami.

4. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha.

5. Gdy Jezus podniósł oczy i ujrzał liczne rzesze, które zebrały się wokół Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci ludzie mogli się posilić?

6. Mówił zaś to, żeby go wypróbować. Sam bowiem wiedział dobrze, co należało uczynić.

7. Na to rzekł Filip: Za dwieście denarów nie kupi się tyle chleba, żeby każdy z nich choć trochę mógł otrzymać.

8. Wtedy jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, powiedział do Niego:

9. Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale cóż to jest dla tak wielu?

10. Na to rzekł Jezus: Każcie ludziom usiąść. W miejscu tym zaś było bardzo dużo trawy. Usiedli więc mężczyźni, a było ich w sumie około pięciu tysięcy.

11. Jezus wziął chleby i odmówiwszy nad nimi modlitwę dziękczynną, rozdał je siedzącym. Podobnie uczynił z rybami, rozdając każdemu tyle, ile kto chciał.
12. A kiedy najedli się już wszyscy, powiedział do uczniów: Pozbierajcie ułomki, które pozostały, tak żeby nic się nie zmarnowało.
13. Zebrali więc ułomki, jakie pozostały po spożyciu pięciu chlebów jęczmiennych, i napełnili nimi dwanaście koszów.
14. A gdy ludzie spostrzegli, jaki to cud uczynił Jezus, zaczęli mówić: Oto prawdziwy prorok, który miał przyjść na świat.
15. Wówczas Jezus poznawszy, że mieli przyjść i porwać Go, by następnie obwołać Go królem, sam jeden odszedł znów na górę.
16. A gdy słońce zaszło, Jego uczniowie zeszli nad jezioro
17. i wsiadłszy do łodzi przeprawiali się przez nie do Kafarnaum. Ciemności już zapadły, a Jezus jeszcze ciągle do nich nie przychodził.
18. Tymczasem jezioro stawało się coraz bardziej niespokojne wskutek silnego wiatru.
19. Dopiero kiedy już upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, zobaczyli Jezusa, jak kroczył po jeziorze i zbliżał się do ich łodzi. I ogarnęło ich przerażenie.
20. Wtedy On rzekł do nich: To Ja jestem, nie bójcie się
21. Chcieli więc zabrać Go ze sobą do łodzi, ale łódź już za chwilę znalazła się przy brzegu, do którego zmierzali.
22. A następnego dnia rzesze stojące po drugiej stronie jeziora spostrzegły, że poza jedną łodzią nie było już tam żadnej innej i że Jezus nie wsiadł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami.
23. Tymczasem inne łodzie nadpłynęły od strony Tyberiady w pobliże tego miejsca, gdzie spożywano chleb po modlitwie dziękczynnej Pana.
24. A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa oraz Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przypłynęli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa.
25. I odnalazłszy Go po drugiej stronie jeziora, zapytali: Rabbi, kiedy tu przybyłeś?
26. Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, lecz dlatego, że najedliście się do sytości chleba.
27. Starajcie się nie o ten pokarm, który przemija, lecz o pokarm wiecznotrwały, przyobiecany wam przez Syna Człowieczego. Jego to właśnie obdarzył Bóg Ojciec pieczęcią swojej władzy.
28. Zapytali Go tedy mówiąc: Cóż mamy czynić, byśmy mogli dokonywać dzieł Bożych?
29. Odpowiedział im Jezus: Czynić dzieła Bożeznaczy to uwierzyć w Tego, którego On posłał.
30. Zapytali Go tedy: Jakiż to znak nam okażesz, żebyśmy mogli go zobaczyć i uwierzyć Ci? Co zamierzasz uczynić?
31. Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, zgodnie ze słowami Pisma: Dał im do jedzenia chleb z nieba.
32. Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: To nie Mojżesz dał wam chleb z nieba; to dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba.
33. Chlebem Bożym jest bowiem Ten, który zstępuje z nieba i daje życie światu.
34. Rzekli tedy do Niego: Panie, obyś nam zawsze dawał tego chleba!
35. Odpowiedzial im Jezus: Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie głodny; a kto we Mnie wierzy, nigdy nie będzie odczuwał pragnienia.
36. Lecz już wam powiedziałem: Widzieliście Mnie, a mimo to nie wierzycie.
37. Wszystko, co daje Mi Ojciec, do Mnie przyjdzie, a Ja nie odtrącę nikogo z tych, którzy do Mnie przyjdą.
38. Zstąpiłem bowiem z nieba nie po to, aby czynić moją wolę, lecz wolę Tego, który Mnie posłał.

39. Ten zaś, który Mnie posłał, pragnie, abym nie stracił niczego z tego, co Mi dał, lecz żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym.

40. Chce bowiem Ojciec mój, aby każdy, kto patrzy na Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja wskrzeszę go w dniu ostatecznym.

41. Lecz Żydzi poczęli szemrać przeciwko Niemu, ponieważ powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba.

42. I mówili tak: Czyż nie jest to Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakże więc może On teraz mówić: Ja zstąpiłem z nieba.

43. W odpowiedzi na to rzekł im Jezus: Przestańcie szemrać między sobą.

44. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym.

45. Napisane jest bowiem u Proroków. Wszyscy oni będą uczniami Boga. Każdy, kto słucha Ojca i przyjmuje Jego pouczenia, przyjdzie do Mnie.

46. Nie oznacza to, że ktoś widział Ojca. Tylko Ten, kto przyszedł od Boga, widział Ojca.

47. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy, ma życie wieczne.

48. Ja jestem chlebem życia.

49. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli.

50. A oto chleb, który zstępuje z nieba. Kto nim się karmi, nigdy nie umrze.

51. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Kto posila się tym chlebem, będzie żył na wieki. Chlebem zaś, który Ja dam, jest moje ciało na życie świata.

52. Poczęli się tedy sprzeczać między sobą Żydzi mówiąc: Jakże On może dać nam własne ciało na pokarm?

53. Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.

54. Każdy, kto pożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja wskrzeszę go w dniu ostatecznym.

55. Moje ciało to prawdziwy pokarm, a krew moja to prawdziwy napój.

56. Kto pożywa moje ciało i pije moją krew, stanowi jedno ze Mną, a Ja z nim.

57. Podobnie jak mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję dzięki Ojcu, tak też i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie.

58. Oto chleb, który z nieba zstąpił. Nie jest on podobny do chleba, który spożywali wasi ojcowie i pomarli. Kto pożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

59. Wszystko to powiedzial, kiedy nauczał w synagodze w Kafarnaum.

60. Wielu tedy uczniów, usłyszawszy to, mówiło: Trudna to mowa! Któż może jej słuchać?

61. A Jezus, skoro tylko zauważył, że uczniowie poczęli szemrać, rzekł do nich: To już tym się gorszycie?

62. A cóż będzie, gdy zobaczycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem?

63. Tylko duch daje życie, ciało zaś na nic się nie przyda. Słowa, które Ja do was wypowiedziałem, są i duchem, i życiem.

64. Wśród was są jednak tacy, którzy nie mają wiary. Jezus wiedział bowiem od początku, którzy to są ci, co nie mają wiary. Wiedział też, kto miał Go wydać.

65. Rzekł tedy do nich: Oto dlaczego powiedziałem wam: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie zostało mu to dane od Ojca.

66. Wtedy odeszło wielu Jego uczniów i już Mu nie towarzyszyli.

67. Zapytał więc Jezus Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść?

68. Na to rzekł Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Przecież to Ty masz słowa życia wiecznego.

69. A myśmy uwierzyli i zrozumieli, że Ty jesteś Świętym Boga.

70. W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: Czyż nie wybrałem was wszystkich dwunastu? A jednak jeden z was jest diabłem.

71. Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. On to właśnie, jako jeden z Dwunastu, miał Go wydać.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

7 Potem chodził Jezus po Galilei. Nie chciał już dłużej przebywać w Judei, bo Żydzi mieli zamiar Go zabić.

2. Zbliżało się zaś żydowskie święto Namiotów.

3. Powiedzieli więc Jego bracia do Niego: Odejdź już stąd i udaj się do Judei, aby Twoi uczniowie również zobaczyli czyny, których Ty dokonujesz.

4. Nikt bowiem nie czyni niczego w ukryciu, jeżeli chce, by o nim powszechnie wiedziano. Skoro więc Ty czynisz takie rzeczy, to okaż się światu.

5. Nawet Jego bracia nie wierzyli bowiem w Niego.

6. Powiedział więc do nich Jezus: Mój czas jeszcze nie nadszedl, ale na was zawsze jest pora.

7. Was nie może świat nienawidzić. Mnie nienawidzi, gdyż Ja wydaję złe świadectwo o jego uczynkach.

8. Wy już idźcie na święto. Ja zaś nie idę na to święto, bo mój czas jeszcze nie nadszedł.

9. Powiedziawszy im to, pozostał w Galilei.

10. A kiedy bracia Jego udali się już na święto, wówczas poszedł i On, lecz nie na oczach wszystkich, ale w ukryciu.

11. Tymczasem Żydzi już podczas święta szukali Go pytając:

12. Gdzież On jest? Wśród rzesz zaś szeptano o Nim wiele rzeczy: jedni mówili, że jest dobry, a drudzy przeciwnie, że po prostu zwodzi tłumy.

13. Lecz jawnie nikt o Nim nic nie mówił z obawy przed Żydami.

14. A Jezus dopiero wtedy, gdy upłynęła połowa świąt, przybył do świątyni i począł nauczać.

15. I zdumiewali się Żydzi mówiąc: Skąd On zna tak dobrze Pisma, skoro w ogóle się nie uczył?

16. Wtedy sam Jezus odpowiedział im w ten sposób: Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał.

17. Jeśli ktoś pragnie wypełniać Jego wolę, rychło będzie mógł poznać, czy jest to nauka od Boga, czy przekazuję ją sam od siebie.

18. Kto przemawia tylko we własnym imieniu, ten szuka jedynie swojej chwały. Kto zaś szuka chwały tego, który go posłał, ten godzien jest wiary i nie ma w nim żadnej nieprawości.

19. Czyż Mojżesz nie dał wam Prawa? A przecież nikt z was nie zachowuje Prawa. Dlaczego chcecie Mnie zgładzić?

20. A cały tłum zawołał na to: Zły duch Cię opętał. Któż chce Cię zgładzić?

21. Odpowiadając Jezus rzekł do nich: Dokonałem na razie tylko jednego czynu, a już tak was to dziwi.

22. Mojżesz kazał wam poddawać się obrzezaniu które zresztą nie pochodzi od Mojżesza, lecz od jego przodków i wy dokonujecie obrzezań nawet w szabat.

23. Otóż jeżeli człowiek by zachować Prawo Mojżeszowe może się poddawać obrzezaniu także w szabat, to dlaczego wy macie Mi za złe to, że w szabat uleczyłem całego człowieka?

24. Nie sądźcie tylko po zewnętrznych pozorach, lecz starajcie się wydawać sprawiedliwe wyroki.

25. A niektórzy spośród mieszkańców Jerozolimy mówili: Czyż to nie jest Ten, którego usiłują zgładzić?

26. Tymczasem On jawnie tu przemawia, a nikt nie sprzeciwia się Mu. Czyżby starsi naszego ludu uznali, że jest rzeczywiście Mesjaszem?

27. Wiemy przecież, skąd On pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest.

28. Jezus zaś nauczając w świątyni wołał: Znacie Mnie i wiecie, skąd jestem. Lecz Ja nie przyszedłem do was z własnej woli. Samą Prawdą jest Ten, który Mnie posłał, ale wy Go nie znacie.

29. A Ja znam Go, bo od Niego jestem i On Mnie posłał.

30. Wówczas postanowili Go pojmać, ale nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ nie nadeszła jeszcze Jego godzina.

31. Wielu zaś spośród tłumu uwierzyło w Niego mówiąc: Czyż Mojżesz, gdy przyjdzie, uczyni więcej znaków, niż On uczynił?

32. Kiedy faryzeusze usłyszeli, że lud poruszony tak właśnie wyrażał się o Nim, wtedy kapłani razem z faryzeuszami wysłali strażników, aby Go pojmać.

33. Ale Jezus rzekł: Już niedługo pozostanę z wami; odejdę do Tego, który Mnie posłał.

34. Wy będziecie Mnie szukać, ale Mnie nie znajdziecie, tam zaś, gdzie Ja później będę przebywał, wy wejść nie możecie.

35. Mówili tedy Żydzi między sobą: Dokąd to On zamierza pójść, że nie będziemy mogli Go znaleźć? Czy chce się udac do Żydów żyjących w rozproszeniu wśród Greków po to, by właśnie Greków nauczać?

36. Cóż znaczą wypowiedziane przez Niego słowa: Wy będziecie Mnie szukać, ale Mnie nie znajdziecie, tam zaś, gdzie Ja później będę przebywal, wy wejść nie możecie?

37. A w ostatnim, najuroczystszym dniu święta Jezus stojąc wołał bardzo donośnym głosem: Kto odczuwa pragnienie, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i niech pije.

38. Wowczas sprawdzą się na nim słowa Pisma: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza.

39. Mówiąc to myślał o Duchu, którego mieli otrzymać wszyscy wierzący w Niego. Dotychczas bowiem Duch nie był dany, ponie-waż sam Jezus nie został jeszcze uwielbion.

40. A wtedy wśród tłumów, które Go słuchaly, odezwały się głosy: Oto prawdziwy prorok.

41. Inni mówili: To jest Mesjasz! A jeszcze inni pytali: Ale czyż Mesjasz mial przyjśc z Galilei?

42. Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz ma przyjść z miasta Betlejem, z pokolenia Dawidowego?

43. I doszło do rozdwojenia w tłumie z Jego powodu.

44. Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, ale nikt nie miał odwagi podnieść na Niego ręki.

45. Kiedy zaś strażnicy wrócili do kapłanów i faryzeuszów, wtedy zapytano ich: Dlaczego nie pojmaliście Go?

46. A strażnicy odpowiedzieli: Nikt i nigdy nie przemawiał tak, jak przemawia ten człowiek.

47. Zapytali ich tedy faryzeusze: Czyż i wy daliście się oszukać?

48. Czy uwierzył w Niego ktokolwiek spośród starszych ludu lub faryzeuszy?

49. Ten tłum zaś nie zna Prawa i jest przeklęty.

50. I wtedy odezwał się jeden spośrod nich, imieniem Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego:

51. Czy nasze Prawo może potępiać jakiegokolwiek człowieka, nim jeszcze przesłucha go i zbada jego czyny?

52. A oni zapytali go: Czy ty też jesteś z Galilei? Przypomnij sobie, zastanów się: przecież żaden prorok nie pochodzi z Galilei.

53. I rozeszli się wszyscy do swoich domów.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

8 A Jezus udał się na Górę Oliwną,

2. lecz wczesnym rankiem dnia następnego znów przybył do świątyni. Kiedy zaś cały lud zgromadził się wokół Niego, wtedy On usiadłszy począł nauczać.

3. A uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego niewiastę, którą pochwycili na cudzołóstwie. Gdy znalazła się pośrodku zebranych, powiedzieli do Niego:

4. Nauczycielu, tę oto niewiastę dopiero co pochwyciliśmy na cudzołóstwie.

5. Według Prawa Mojżeszowego powinniśmy ją ukamienować. A Ty co na to powiesz?

6. Mówiąc to przygotowali nań zasadzkę, żeby mieć następnie o co Go oskarżyć. Tymczasem Jezus pochyliwszy się pisał coś palcem na ziemi.

7. A gdy oni w dalszym ciągu natarczywie pytali, podniósł się i rzekł do nich: Ten z was, który jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem.

8. Potem pochylił się ponownie i dalej pisał.

9. A oni, usłyszawszy te słowa, poczęli odchodzić jeden za drugim, zaczynając od starszych. Pozostał tylko sam Jezus i kobieta stojąca pośrodku.

10. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: Niewiasto, gdzież oni są? Nikt więc cię nie potępił?

11. A ona odrzekła: Nikt, Panie! Tedy rzekł do niej Jezus: I Ja również nie potępiam cię. Idź i od tej chwili już nie grzesz!

12. Potem znów do nich przemówił Jezus w te słowa: Ja jestem światłem dla świata. Kto idzie za Mną, nigdy nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia.

13. Powiedzieli tedy do Niego faryzeusze: Ponieważ Ty sam świadczysz o sobie, Twoje świadectwo nie jest prawdziwe.

14. Na to rzekł do nich Jezus: Nawet jeżeli sam świadczę o sobie, moje świadectwo jest prawdziwe, gdyż wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę. A wy nie wiecie, ani skąd przyszedłem, ani dokąd idę.

15. Wy osądzacie wszystko tylko po ludzku. Ja zaś nie sądzę nikogo.

16. A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój będzie prawdziwy, ponieważ nie jestem sam; jest ze Mną Ten, który Mnie posłał.

17. Przecież i wasze Prawo mówi, że świadectwo dwu osób jest prawdziwe.

18. Otóż Ja sam wydaję wprawdzie świadectwo o sobie, lecz świadczy o Mnie także Ojciec mój, który Mnie posłał.

19. Zapytali Go tedy: Gdzież jest Twój Ojciec? A Jezus odrzekł: Wy nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście znali Mnie, znalibyście również i Ojca mego.

20. Słowa te wypowiedział, gdy znajdował się przy skarbcu, gdzie nauczał, w świątyni. Nikt Go jednak nie pojmał, bo jeszcze nie nadeszła Jego godzina.

21. A kiedy indziej powiedział do nich: Ja już odchodzę. Wy będziecie Mnie szukać i pomrzecie w waszym grzechu. Nie możecie pójść tam, gdzie Ja idę.

22. Wtedy powiedzieli Żydzi: Czyżby miał pozbawić się życia, skoro mówi: Nie możecie pójść tam, gdzie Ja idę?

23. A On rzekł do nich: Wy jesteście z nizin ziemi, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, a Ja nie jestem z tego świata.

24. Już wam powiedziałem, że pomrzecie w waszych grzechach. Jeszcze raz mówię: jeżeli nie uwierzycie, że to Ja jestem, pomrzecie w waszych grzechach.

25. Wtedy zapytali Go: Kim Ty jesteś? A Jezus na to: Po cóż Ja w ogóle do was mówię?

26. Mam, co prawda, wiele jeszcze do powiedzenia o was i do potępienia w was, lecz Ten, który Mnie posłał, jest samą Prawdą, a Ja przekazuję światu jedynie to, co otrzymałem od Niego.

27. Ale oni nawet nie domyślili się, że mówił o Ojcu.

28. Powiedział tedy do nich Jezus: Kiedy już wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że to Ja jestem; że Ja nic nie czynię sam z siebie i że mówię to, czego Mnie nauczył Ojciec.

29. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną: nie pozostawił Mnie samego, bo Ja czynię zawsze to, co Jemu się podoba.

30. Kiedy tak przemawiał, wielu uwierzyło w Niego.

31. Powiedział tedy Jezus do tych Żydów, którzy weń uwierzyli: Jeżeli wytrwacie w mojej nauce, okażecie się prawdziwie moimi uczniami

32. i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.

33. A oni odpowiedzieli Mu: Jesteśmy potomkami Abrahama i nigdy nie pozostawaliśmy w niczyjej niewoli. Jakże więc możesz mówić, że odzyskamy wolność?

34. Rzekł tedy do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, że każdy, kto dopuszcza się grzechu, jest niewolnikiem grzechu.

35. Otóż niewolnik nie zawsze przebywa w domu, a syn pozostaje w nim zawsze.

36. Jeżeli więc Syn obdarzy was wolnością, wówczas będziecie rzeczywiście wolni.

37. Wiem, że jesteście potomkami Abrahama, ale usiłujecie Mnie zgładzić, ponieważ nie chcecie przyjąć mojej nauki.

38. Ja głoszę to, co widziałem u mego Ojca, a wy czynicie to, co słyszeliście od waszego ojca.

39. Odpowiedzieli Mu na to: Naszym ojcem jest Abraham. A Jezus rzekł: Gdybyście byli synami Abrahama, to wypełnialibyście to, co nakazuje Abraham.

40. A wy usiłujecie Mnie zgładzić dlatego, że powiedziałem wam prawdę, którą usłyszałem od Boga. Tak Abraham nie postępował.

41. Dopuszczacie się czynów nie Abrahama, lecz ojca waszego. Wówczas oni odpowiedzieli: Nie jesteśmy synami nieprawego łoża. Naszym jedynym Ojcem jest Bóg.

42. Rzekł tedy do nich Jezus: Gdyby Bóg był rzeczywiście waszym Ojcem, to i Mnie darzylibyście miłością, gdyż Ja od Boga wyszedłem i przyszedłem na świat. Nie wyszedłem sam od siebie, lecz to On Mnie posłał.

43. A czemuż to nie rozumiecie tego, co do was mówię? Bo nie jesteście w stanie słuchać słów moich.

44. Waszym ojcem jest sam diabeł, a wy pragniecie spełniać wszystkie jego życzenia. Był on od samego początku mordercą i nigdy nie trwał w prawdzie, gdyż prawdy w ogóle w nim nie ma. Kiedy zaś kłamie, kłamie sam z siebie, bo jest kłamcą i co więcej ojcem kłamstwa.

45. Ponieważ zaś Ja mówię, wy nie chcecie Mi wierzyć. Lecz kto z was może Mi udowodnić grzech?

46. Jeżeli mówię prawdę, to czemu Mi nie wierzycie?

47. Kto pochodzi od Boga, słucha słów Bożych. Wy zaś dlatego Mnie nie słuchacie, że nie jesteście z Boga.

48. Wtedy powiedzieli Żydzi: Czyż nie mamy racji twierdząc, że jesteś Samarytaninem i że opętał Cię zły duch?

49. A Jezus odrzekł: Ja nie jestem opętany; Ja tylko oddaję cześć Ojcu memu i za to wy Mnie znieważacie.

50. Ja nie szukam własnej chwały, jest jednak ktoś, kto szuka jej dla Mnie i o niej wyrokuje.

51. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto będzie zachowywał moją naukę, nigdy nie umrze.

52. Wtedy powiedzieli do Niego Żydzi: Teraz wiemy już na pewno, że jesteś opętany. Przecież i Abraham umarł, i prorocy pomarli, a Ty mówisz: Kto będzie zachowywał moją naukę, nigdy nie umrze.

53. Czy uważasz się za większego od ojca naszego, Abrahama? A przecież i on

umarł, i prorocy pomarli. Za kogóż Ty się uważasz?

54. Odpowiedział Jezus: Gdybym Ja sam szukał własnej chwały, moja chwała byłaby niczym. Lecz jest Ojciec mój i On to właśnie troszczy się o moją chwałę. Wy mówicie, co prawda, że jest On waszym Bogiem.

55. Ale wy wcale Go nie znacie. Natomiast Ja znam Go i gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Lecz Ja właśnie znam Go i zachowuję Jego słowa.

56. Wasz ojciec Abraham uradował się tym, że ujrzał mój dzień: ujrzał go i uradował się.

57. Na to rzekli do Niego Żydzi: Przecież Ty nie masz nawet pięćdziesięciu lat, a mówisz, że widziałeś Abrahama?

58. Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nim jeszcze pojawił się Abraham, Ja już byłem.

59. Na to oni porwali za kamienie, aby rzucić w Niego, lecz Jezus znikł im sprzed oczu i wyszedł ze świątyni.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

9 Przechodząc kiedyś ujrzał Jezus pewnego człowieka, który był niewidomy od urodzenia.

2. Uczniowie zapytali tedy Jezusa: Nauczycielu, dlaczego ten człowiek urodził się niewidomy: Czy to on sam dopuścił się jakiegoś grzechu, czy może jego rodzice?

3. A Jezus odpowiedział: Nie chodzi tu o grzech ani jego, ani jego rodziców; stało się zaś tak, aby przez niego objawiły się sprawy Boże.

4. Dopóki jest jeszcze dzień, wszyscy winniśmy dopełniać dzieła Tego, który Mnie posłał. Nadchodzi jednak noc i nikt nie będzie już mógł niczego dokonać.

5. Dopóki przebywam na świecie, jestem światłością świata.

6. Gdy skończył mówić, splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i pomazał nim oczy niewidomego.

7. A potem rzekł do niego: Idź i obmyj się w sadzawce Siloe nazwa ta oznacza "Posłany". On odszedł, obmył się i wrócił widząc.

8. Sąsiedzi zaś i wszyscy, którzy widywali go przedtem jako żebraka pytali: Czyż nie jest to ten człowiek, który siedzi i żebrze?

9. Jedni odpowiadali wówczas: Tak, to on a inni zaprzeczali mówiąc: Nie, on jest tylko do tamtego podobny. On sam zaś oświadczył: Tak, to ja jestem.

10. Zapytali go więc: Jakże otwarły ci się oczy?

11. A on odpowiedział: Pewien człowiek, imieniem Jezus, uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: Idź co sadzawki Siloe i obmyj się. Poszedłem więc, obmyłem się i widzę.

12. Zapytali go tedy: Gdzież On jest? Odpowiedział: Nie wiem.

13. Zaprowadzili zatem tego człowieka, jeszcze do niedawna niewidomego, do faryzeuszy.

14. Tego zaś dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat.

15. Zapytali go więc faryzeusze, w jaki sposób odzyskał wzrok. A on odpowiedział: Pomazał mi oczy błotem, a ja obmyłem się i widzę.

16. Wtedy niektórzy spośród faryzeuszy powiedzieli: Ten człowiek nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu. A inni, pytali: Lecz jak wobec tego, jeśli jest grzesznikiem, może czynić takie znaki? I doszło między nimi do rozdwojenia.

17. Zapytali tedy jeszcze raz niewidomego: A ty sam co sądzisz o Nim? Przecież ci wzrok przywrócił. I odpowiedział im: To prorok.

18. Lecz Żydzi nie uwierzyli, że on kiedykolwiek był niewidomym i że wzrok odzyskał. Wezwali więc rodziców człowieka, który przejrzał,

19. i pytali ich: Czy to wasz syn ten człowiek, o którym mówicie, że był niewidomym od urodzenia? Cóż się więc stało, że teraz widzi?
20. A rodzice odpowiedzieli tak: Wiemy, że to nasz syn i że urodził się niewidomym,
21. lecz nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, i kto mu wzrok przywrócił. Jego samego zapytajcie; ma przecież swoje lata, niech mówi za siebie.
22. Taką odpowiedź dali rodzice, ponieważ bali się Żydów. Żydzi bowiem już zadecydowali, że jeśliby ktoś uznawał Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi.
23. Dlatego to powiedzieli jego rodzice: Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!
24. Ponownie tedy zawołali tego człowieka, który był niewidomy, i powiedzieli doń: Oddaj chwałę Bogu; wiemy bowiem dobrze, że ten człowiek jest grzesznikiem.
25. Lecz on odpowiedział: Nie wiem, czy jest grzesznikiem. Wiem tylko, że byłem niewidomy, a teraz widzę.
26. Zapytali go tedy: A cóż On ci uczynił? W jaki sposób przywrócił ci wzrok?
27. I odpowiedział im: Przecież już wam mówiłem, ale nie chcieliście mnie słuchać. Dlaczego zamierzacie mnie znów przesłuchiwać? Czy wy również chcecie zostać Jego uczniami?
28. W odpowiedzi na to obrzucili go obelgami wołając: Ty bądź sobie Jego uczniem. My jesteśmy uczniami Mojżesza.
29. My wiemy również, że do Mojżesza przemawiał sam Bóg, nie wiemy natomiast, skąd On pochodzi.
30. Na to rzekł do nich ów człowiek: To dziwne, że wy nie wiecie, skąd On pochodzi. A jednak to On właśnie przywrócił mi wzrok.
31. Wiadomo przecież, że Bóg wysłuchuje nie grzeszników, lecz tych, którzy oddają Bogu cześć i pełnią Jego wolę.
32. Nigdy nie słyszał nikt, żeby można było przywrócić wzrok człowiekowi niewidomemu od urodzenia.
33. I ten człowiek również, gdyby nie był od Boga, niczego nie mógłby dokonać.
34. Odpowiadając zawołali do niego: Przyszedłeś na świat cały w grzechach, a masz odwagę nas pouczać? I wypędzili go.
35. Gdy Jezus usłyszał, że go wypędzili, zapytał go przy najbliższym spotkaniu: Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?
36. A on odpowiadając rzekł: Któż to jest, Panie, żebym w Niego uwierzył?
37. A Jezus na to: Jest Nim Ten, którego widzisz i który rozmawia teraz z tobą.
38. Wtedy on odpowiedział: Wierzę, Panie i oddał Mu pokłon.
39. Rzekł tedy Jezus: Przyszedłem na świat po to, aby dokonać sądu; aby ci, którzy nie widzą, wzrok odzyskali, i aby ci, którzy widzą, stali się niewidomymi.
40. Wtedy niektórzy spośród obecnych tam faryzeuszy zapytali: Czyż i my jesteśmy niewidomi?
41. A Jezus na to: Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu. Ponieważ jednak mówicie: Widzimy wobec tego ciąży na was grzech.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

10 Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli ktoś nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, jest złodziejem i rozbójnikiem.
2. Lecz ten, kto wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec.
3. Stróż otwiera mu drzwi, a owce słuchają jego głosu. On zaś woła je po imieniu i wyprowadza z owczarni.
4. Kiedy zaś wyprowadzi już wszystkie, idzie przed nimi, a owce śpieszą za nim, ponieważ znają jego głos.
5. Nigdy natomiast nie pójdą za obcym, przeciwnie, będą odeń uciekać, bo nie znają głosu obcych.

6. Mówił im to Jezus jako przypowieść. Ale oni nie zrozumieli tego, co do nich mówił.

7. Dlatego dodał Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Ja jestem bramą, która prowadzi do owiec.

8. Wszyscy, którzy tu weszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, i dlatego owce ich nie posłuchały.

9. Ja jestem bramą. Jeśli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony: wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pożywienie.

10. Złodziej zaś przychodzi tylko po to, by kraść, zabijać i niszczyć. A Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i by miały je w obfitości.

11. Ja jestem Dobrym Pasterzem. Dobry Pasterz oddaje swoje życie za owce.

12. A najemnik, ten, który nie jest pasterzem i do którego nie należą owce, gdy zobaczy zbliżającego się wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza.

13. Robi tak dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach.

14. Ja jestem Dobrym Pasterzem; znam moje owce i one Mnie znają,

15. podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce.

16. Lecz mam także owce inne, nie znajdujące się w tej owczarni. I te muszę sprowadzić ku sobie, by słuchały mojego głosu i by nastała jedna owczarnia i jeden pasterz.

17. Ojciec zaś miłuje Mnie dlatego, że Ja oddaję swoje życie, aby je później znów odzyskać.

18. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam dobrowolnie je oddaję, gdyż jest w mej mocy oddać je i potem znów odzyskać. Taki bowiem nakaz otrzymałem od mego Ojca.

19. Znów tedy doszło do rozdwojenia między Żydami, właśnie z powodu tych słów.

20. Wielu spośród nich zaczęło mówić: Zły duch Go opętał i odchodzi od zmysłów. Czemu Go jeszcze słuchacie?

21. Na to inni mówili: Opętany tak nie może mówić! Czyż zły duch może przywracać wzrok niewidomym?

22. A w Jerozolimie obchodzono wtedy uroczystość Poświęcenia Świątyni. Była zima.

23. Jezus przechadzał się wewnątrz świątyni w portyku Salomona.

24. Zebrali się tedy wokół Niego Żydzi i zapytali Go: Jak długo jeszcze będziesz nas utrzymywał w niepewności? Jeżeli jesteś Mesjaszem, powiedz nam to otwarcie.

25. Odpowiedział im Jezus: Już wam to powiedziałem, ale wy nie wierzycie. Dzieła, których dokonuję w imię Ojca mego, świadczą o Mnie.

26. Wy Mi jednak nie wierzycie, bo nie należycie do moich owiec.

27. Moje owce słuchają mojego głosu. Ja je znam i one idą za Mną.

28. Ja daję im życie wieczne; dlatego nigdy nie zginą i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki.

29. Ojciec mój, Ten, który Mi je dał, większy jest od wszystkich. Nikt też nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca.

30. Ja zaś i Ojciec stanowimy jedno.

31. Wtedy Żydzi znów chwycili za kamienie, aby Go ukamienować.

32. A Jezus rzekł do nich: Dokonałem wobec was wielu dobrych czynów mocą pochodzącą od Ojca. Za któryż z tych czynów chcecie Mnie ukamienować?

33. Odpowiedzieli Mu Żydzi: Nie chcemy Cię kamienować za żaden dobry czyn, lecz za bluźnierstwo; za to, że będąc człowiekiem, uważasz się za Boga.

34. Zapytał ich tedy Jezus: A czyż w waszym Piśmie nie znajdują się słowa: Powiedziałem: bogami jesteście?

35. Jeżeli więc Pismo nazywa bogami tych, do których zostało skierowane słowo Boże a przecież słów Pisma nie można podważać

36. to dlaczego mówicie, że bluźni Ten, który powiedział: Jestem Synem Bożym,

skoro został On poświęcony i posłany przez Ojca?

37. Jeżeli nie dokonuję dzieł mego Ojca, to Mi nie wierzcie.

38. Jeżeli jednak wypełniam dzieła Ojca, to choćbyście nie wierzyli Mnie, powinniście wierzyć moim dziełom, żebyście mogli poznać i zrozumieć, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu.

39. Znów usiłowali Go pojmać, lecz On uszedł z ich rąk.

40. Ponownie udał się poza Jordan, na miejsce, gdzie Jan udzielał kiedyś chrztu, i tam pozostał przez jakiś czas.

41. Wielu przybywało do Niego, mówiąc, że Jan nie uczynił co prawda żadnego znaku, ale że było prawdą wszystko, co Jan o Nim powiedział:

42. Wielu też uwierzyło tam w Niego.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

11 Był chory pewien człowiek, imieniem Łazarz, mieszkający w Betanii razem z Marią i jej siostrą Martą.

2. To właśnie ta Maria namaściła Pana olejkiem i swoimi włosami otarła Jego nogi. Chory Łazarz był jej bratem.

3. Otóż obie siostry kazały powiedzieć Jemu: Panie, zachorował ten, którego Ty kochasz.

4. Lecz Jezus usłyszawszy to powiedział: Ta choroba nie grozi śmiercią, ale przyczynia się do powiększenia chwały Bożej, aby dzięki niej Syn Boży zyskał większą chwałę.

5. Jezus kochał Martę i jej siostrę oraz Łazarza.

6. Jednakże choć dowiedział się o jego chorobie, jeszcze przez dwa dni nie wyruszył z miejsca.

7. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei.

8. Rzekli na to uczniowie: Nauczycielu, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów chcesz tam iść?

9. Lecz Jezus odpowiedział: Czyż dzień nie składa się z dwunastu godzin? Jeśli ktoś porusza się za dnia, nie upadnie, ponieważ widzi światło tego świata.

10. Lecz jeśli ktoś chodzi nocą, potknie się, ponieważ brak mu światła.

11. Powiedziawszy to dodał za chwilę: Nasz przyjaciel Łazarz zasnął, lecz idę, żeby go obudzić.

12. Rzekli tedy do Niego uczniowie: Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje.

13. Jezus mówił jednak o śmierci, a oni sądzili, że ma na myśli zwykły sen.

14. Wtedy Jezus powiedział im już wprost: Łazarz umarł.

15. Ja jednak cieszę się, że Mnie tam nie było. Chodzi bowiem o was, żebyście mogli uwierzyć. Idźmy teraz do niego.

16. A Tomasz, zwany inaczej Didymos, rzekł do współuczniów: Chodźmy także i my, żeby razem z Nim umrzeć.

17. Kiedy zaś przybył Jezus na miejsce, Łazarz już od czterech dni znajdował się w grobie.

18. Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów.

19. Wielu Żydów przybyło jeszcze przedtem do Marty i Marii, żeby im współczuć z powodu śmierci brata.

20. Gdy zaś Marta dowiedziała się, że nadchodzi także Jezus, wybiegła Mu na spotkanie. A Maria pozostała w domu.

21. Rzekła tedy Marta do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, nie umarłby mój brat.

22. Wiem jednak i teraz, że Bóg sprawi wszystko, o co tylko Go poprosisz.

23. Rzekł do niej Jezus: Twój brat zmartwychwstanie.

24. Odpowiedziała Marta: Wiem, że zmartwychwstanie, ale dopiero podczas zmartwychwstania w dniu ostatecznym.

25. Rzekł na to Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Jeśli ktoś we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.

26. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nigdy nie umrze. Czy wierzysz w to?

27. Odpowiedziała Mu: Tak, Panie, wierzę, że jesteś Mesjaszem, Synem Bożym, który przyszedł na świat.

28. Powiedziawszy to, odeszła i zawołała po kryjomu swoją siostrę mówiąc: Nauczyciel jest i wzywa ciebie.

29. Gdy tylko Maria usłyszała to, wstała i szybko udała się do Niego.

30. Tymczasem Jezus nie przybył jeszcze do wsi, lecz ciągle pozostawał tam, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie.

31. A Żydzi, którzy znajdowali się w domu i pocieszali Marię, zobaczywszy, że podniosła się szybko i wyszła, pospieszyli za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać.

32. Maria zaś, gdy przybyła na miejsce, gdzie znajdował się Jezus, i gdy zobaczyła Go, upadła Mu do nóg i powiedziała: Panie, gdybyś tu był, nie umarłby mój brat.

33. Zobaczywszy tedy Jezus, jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się bardzo i rozrzewniony zapytał: Gdzieście go położyli?

34. A oni odpowiedzieli: Panie, chodź i zobacz.

35. I zapłakał Jezus.

36. Wtedy rzekli Żydzi: Patrzcie, jak On go miłował!

37. A niektórzy spośród nich zaczęli pytać: Czyż On, skoro przywrócił wzrok niewidomemu, nie mógł również sprawić, by ten nie umarł?

38. Jezus zaś, ponownie wzruszony do głębi, przyszedł do grobu, który miał kształt jaskini zamkniętej od zewnątrz kamieniem.

39. I powiedział: Odsuńcie ten kamień. A siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: Panie, już cuchnie. Cztery dni znajduje się w grobie.

40. Na to rzekł Jezus: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli będziesz wierzyć, ujrzysz chwałę Bożą? Wtedy usunięto kamień.

41. Jezus wzniósł oczy ku górze i tak się modlił: Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał.

42. Wiedziałem, że zawsze Mnie wysłuchujesz. Powiedziałem to jednak ze względu na zebranych tu ludzi, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał.

43. A gdy to powiedział, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź z grobu!

44. I wyszedł zmarły, mając ręce i nogi obwiązane opaskami, a twarz zawiniętą w chustę. Rozkazał tedy Jezus: Uwolnijcie go z więzów i pozwólcie mu chodzić.

45. Wówczas wielu Żydów przybyłych do Marii, na widok tego, czego dokonał Jezus, uwierzyło w Niego.

46. A niektórzy z nich poszli do faryzeuszy i opowiedzieli im o wszystkim, co uczynił Jezus.

47. Wtedy arcykapłani i faryzeusze zwołali Najwyższą Radę i pytali: Co mamy robić, bo przecież ten człowiek czyni wiele znaków?

48. Jeżeli Go pozostawimy w spokoju, to w końcu wszyscy w Niego uwierzą, a wtedy przyjdą Rzymianie i zniszczą nie tylko nasze święte miejsce, lecz także cały naród.

49. Wówczas to jeden z nich, imieniem Kajfasz, pełniący w owym roku funkcję najwyższego kapłana, rzekł do nich: Wy nic nie rozumiecie i nie pomyśleliście o tym,

50. że lepiej będzie, ażeby jeden człowiek umarł za lud, niżby miał zginąć cały naród.

51. Nie powiedział jednak tego sam od siebie, ale będąc najwyższym kapłanem w owym roku mimo woli wygłosił proroctwo, zgodnie z którym Jezus miał umrzeć za naród,

52. i więcej: nie tylko za naród, lecz i po to, aby wszystkie rozproszone dzieci Boże znów zgromadzić w jedno.

53. Jeszcze tego samego dnia zapadła więc decyzja, żeby Go zgładzić.

54. Od tego czasu Jezus nie pokazywał
się już publicznie wśród Żydów, lecz odda-
lił się stamtąd w okolice pustynne, do mia-
steczka zwanego Efraim, i tam przebywał
ze swymi uczniami.

55. Zbliżało się zaś święto Paschy żydow-
skiej i wielu udawało się stamtąd przed
Paschą do Jerozolimy, żeby się oczyścić.

56. Zaczęli więc poszukiwać Jezusa, a kie-
dy przyszli do świątyni, pytali jedni dru-
gich: Jak wam się wydaje: Czyżby nie przy-
szedł tu na święto?

57. Arcykapłani zaś i faryzeusze zarzą-
dzili, ażeby każdy, kto tylko wiedziałby o
miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, aby
można było Go pojmać.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

12 Na sześć dni przed Paschą Jezus
przybył do Betanii, gdzie mieszkał wskrze-
szony przez Niego Łazarz.

2. Urządzono tam dla Jezusa ucztę. Mar-
ta posługiwała, a przy stole zasiadł z Nim
między innymi także Łazarz.

3. A Maria wzięła funt prawdziwego, cen-
nego olejku nardowego i namaściła Jezu-
sowi nogi, po czym otarła je swoimi włosa-
mi. Cały dom napełnił się zapachem olej-
ku.

4. Wtedy Judasz Iskariota, jeden spośród
Jego uczniów, ten, który miał Go zdradzić,
powiedział:

5. Dlaczego nie sprzedano raczej tego
olejku za trzysta denarów, by uzyskane w
ten sposób pieniądze rozdać ubogim?

6. A mówił to nie dlatego, iż rzeczywi-
ście troszczył się tak bardzo o biednych,
lecz dlatego, że był złodziejem i mając pod
opieką trzos, zabierał zeń to, co tam wkła-
dano.

7. Jezus zaś odpowiedział: Zostaw ją w
spokoju! Zachowała bowiem to na dzień
mojego pogrzebu.

8. Ubogich i tak zawsze będziecie mieć u
siebie, a Mnie nie zawsze.

9. A gdy już bardzo wielu Żydów dowie-
działo się, że jest tam, przybyli gromadnie
nie tylko zresztą ze względu na Jezusa, lecz
także dlatego, żeby zobaczyć Łazarza, któ-
rego wskrzesił z martwych.

10. Arcykapłani postanowili zatem zgła-
dzić również Łazarza.

11. Wielu bowiem właśnie z jego powodu
odeszło od Żydów i uwierzyło w Jezusa.

12. Dnia następnego zaś ludzie, którzy
wielkim tłumem przybyli na święto, usły-
szawszy, że Jezus zbliża się do Jerozolimy,

13. pobrali gałązki palmowe i wybiegli
Mu naprzeciw wołając: Hosanna, błogosła-
wiony, który przychodzi w imię Pańskie,
oraz: Oto Król izraelski!

14. A kiedy Jezus znalazł osiołka, dosiadł
go, zgodnie z tym, co napisane:

15. Nie bój się, Córo Syjonu! Oto zbliża
sig ku tobie twój Król, siedząc na oślęciu.

16. Z początku uczniowie Jego nie rozu-
mieli tego wołania, lecz kiedy już Jezus zo-
stał uwielbiony, wtedy przypominali sobie,
że to do Niego odnosiły się te słowa i to, co
Mu uczyniono.

17. Tak więc dawała świadectwo ta rze-
sza, która była z Nim wtedy, kiedy wywołał
z grobu i zmartwychwskrzeszał Łazarza.

18. Ludzie właśnie dlatego wyszli Mu na
spotkanie, że dowiedzieli się o cudzie, który
uczynił.

19. A faryzeusze mówili jeden do dru-
giego: Patrzcie, niepotrzebnie się trudzicie!
Cały świat idzie za Nim.

20. Wśród tych zaś, którzy przybyli, aby
w czasie święta złożyć hołd Bogu, znajdo-
wało się także trochę Greków.

21. Oni to przyszli do Filipa, który poho-
dził z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go mó-
wiąc: Panie, chcielibyśmy zobaczyć Jezusa.

22. Poszedł tedy Filip i powiedział to An-
drzejowi, a potem obaj, Andrzej i Filip, do-
nieśli o tym Jezusowi.

23. A Jezus kazał dać im taką odpowiedź: Nadeszła już godzina, aby Syn Człowieczy został uwielbiony.

24. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy, padłszy na ziemię, nie obumrze, pozostanie samo tylko ziarnem, jeżeli zaś obumrze, przyniesie plon obfity.

25. Kto miłuje swoje życie, straci je, kto zaś nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne.

26. Ktokolwiek chce Mi służyć, niech pójdzie za Mną, a tam, gdzie Ja jestem, wszędzie jest także sługa mój. Każdego, kto Mnie służy, uczci Ojciec mój.

27. A moja dusza jest teraz bardzo udręczona i nie wiem, co mam powiedzieć: Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny? Lecz Ja przecież przyszedłem właśnie na tę godzinę.

28. Ojcze, okaż cześć swojemu Imieniu. W tym momencie rozległ się głos z nieba: Już obdarzyłem je czcią i uczczę je jeszcze bardziej.

29. A gdy zebrany tam tłum usłyszał te słowa, zawołał: Zagrzmiało! A inni mówili: Anioł przemówił do Niego.

30. Na to rzekł Jezus: Głos ten rozbrzmiewa nie ze względu na Mnie, lecz ze względu na was.

31. Sąd odbywa się teraz nad tym światem i władca tego świata musi pójść precz.

32. Ja zaś, gdy zostanę wywyższony ponad ziemię, wszystkich pociągnę ku sobie.

33. Mówiąc to chciał wyjaśnić, jaką śmiercią miał umrzeć.

34. A cały tłum zawołał na to: Wiadomo nam z Prawa, że Mesjasz nigdy nie przestanie istnieć. Jakże więc Ty możesz mówić, że potrzeba, aby Syn Człowieczy był wywyższony? Któż to jest ten Syn Człowieczy?

35. odpowiedział im tedy Jezus: Już tylko przez krótki czas będzie wśród was światłość. Zmierzajcie do celu, jak długo macie światło, aby was nie zaskoczyły ciemności. Ten bowiem, kto porusza się w ciemności, nie wie, dokąd zmierza.

36. Dopóki korzystacie ze światła, wierzcie w światłość, abyście byli dziećmi światłości. Powiedziawszy to Jezus odszedł i ukrył się przed nimi.

37. Jednakże choć dokonał na ich oczach tak wielu znaków, nie uwierzyli w Niego.

38. W ten sposób spełniły się słowa proroka Izajasza, który pytał: Panie, któż uwierzy naszemu głosowi? A prawica Pańska komuż została objawiona?

39. Nie mogli też dojść do wiary, bo oto jakie są dalsze słowa Izajasza:

40. Zaślepił ich oczy i zatwardził serce, żeby oczyma nie widzieli, a sercem nie poznali i nie nawrócili się, iżbym mógł ich uzdrowić.

41. Tak to mówił Izajasz. Ujrzał chwałę Jego i o Nim mówił.

42. Lecz uwierzyło w Niego wielu, nawet spośród przywódców ludu, jednak z obawy przed faryzeuszami nie przyznali się do tego, żeby ich nie wyłączono z synagogi.

43. Umiłowali bowiem chwałę ludzką bardziej niż Bożą.

44. A Jezus tak począł nawoływać: Kto wierzy we Mnie, nie we Mnie wierzy, lecz w Tego, który Mnie posłał.

45. Kto zaś Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał.

46. Ja przyszedłem na świat jako światłość, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności.

47. Jeżeli zaś posłyszy o mojej nauce, lecz nie będzie jej zachowywał, Ja nie będę go sądził. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, lecz aby go zbawić.

48. Kto zaś Mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ten już ma swego sędziego: słowo, które wam przekazałem, ono będzie go sądzić w dniu ostatecznym.

49. Ja bowiem nie mówiłem niczego od siebie samego. To Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On przekazał Mi wszystko, co mam powiedzieć wam i obwieścić.

50. Ja zaś wiem, że Jego przykazanie jest życiem wiecznym, a to, co sam mówię, mówię tak, jak Mi nakazał Ojciec.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

13 Zbliżało się święto Paschy. Jezus wiedział, że nadeszła już godzina Jego przejścia z tego świata do Ojca. Zawsze miłował tych, którzy zostali w świecie, i pragnął miłować ich do samego końca.

2. A podczas wieczerzy, gdy szatan wstąpił już w serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, z pokusą, żeby Go wydać,

3. wtedy On, widząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga wraca,

4. wstał od stołu, złożył swe szaty, wziął prześcieradło i przepasał się nim.

5. Potem napełnił naczynie wodą, zaczął umywać uczniom nogi i ocierać je prześcieradłem, którym był przepasany.

6. Gdy zbliżył się do Szymona Piotra, ten rzekł do Niego: Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?

7. A Jezus na to: Tego, co ja teraz czynię, ty na razie nie rozumiesz, zrozumiesz to jednak później.

8. Rzekł do Niego Piotr: Ależ nie, Panie! Ty mi nigdy nie będziesz umywał nóg. Lecz Jezus odpowiedział mu: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał nic wspólnego ze Mną.

9. Tedy rzekł do Niego Szymon Piotr: Panie, umyj mi nie tylko moje nogi, ale i ręce, i głowę.

10. A Jezus na to: Kto jest już po kąpieli, temu wystarczy, że umyje sobie tylko nogi, bo cały jest czysty. Wy też jesteście czyści, ale nie wszyscy.

11. Wiedział bowiem, kto Go miał wydać, i dlatego mówił: Nie wszyscy jesteście czyści.

12. Kiedy już umył im nogi, znów przywdział swoje szaty, wrócił na swoje miejsce przy stole i zapytał ich: Czy wiecie, co oznacza to, co wam uczyniłem?

13. Wy nazywacie Mnie Nauczycielem i Panem. Dobrze mówicie, bo jestem nim.

14. Jeżeli wobec tego Ja, Pan i Nauczyciel wasz, umyłem wam nogi, to czyż wy nie powinniście sobie również nawzajem nóg umywać?

15. Zostawiłem wam przykład, żebyście sobie nawzajem to czynili, co Ja wam uczyniłem.

16. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posyła.

17. Teraz więc już wiecie to. Postępujcie tedy zgodnie z tym, a będziecie szczęśliwi.

18. Mówiąc to, nie wszystkich was mam na myśli. Wiem, których wybrałem. Trzeba jednak, aby się wypełniło Pismo, które mówi: Ten, który spożywa wspólnie ze Mną ten sam chleb, podniósł na Mnie swoją piętę.

19. Mówię wam to już teraz, abyście gdy się to stanie, uwierzyli, że Ja jestem.

20. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja poślę, przyjmuje Mnie samego. Kto zaś Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał.

21. Powiedziawszy te słowa Jezus wzruszył się bardzo i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeden z was Mnie zdradzi.

22. Zaczęli tedy spoglądać uczniowie jeden na drugiego nie wiedząc, kogo ma na myśli.

23. A jeden z Jego uczniów ten, którego Jezus miłował siedział skłoniwszy głowę na piersiach Jezusa.

24. Do niego to zwrócił się Szymon Piotr pytając: Kto to jest? O kim On mówi?

25. Wtedy uczeń ów pochylił się w stronę Jezusa i zapytał: Panie, kto to jest?

26. A Jezus odpowiedział: To ten, któremu za chwilę podam umoczony chleb. I umoczywszy chleb podał go Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty.

27. W tego zaś, po spożyciu chleba, wszedł sam szatan. Powiedział mu tedy Jezus: Co czynisz, czyń rychło.
28. Ale nikt z obecnych przy stole nie zrozumiał, dlaczego mu to powiedział.
29. Ponieważ zaś Judasz opiekował się całym trzosem, sądzili niektórzy, że Jezus kazał mu pójść i zakupić, co było potrzebne na święto, albo żeby dał coś ubogim.
30. Tymczasem on po spożyciu chleba natychmiast wyszedł. A była noc.
31. Gdy już on wyszedł, rzekł Jezus: Oto teraz objawiła się chwała Syna Człowieczego, a w Nim Bóg został otoczony chwałą.
32. A jeżeli w Nim Bóg sam doznaje chwały, to Bóg również i Jego obdarzy chwałą, i uczyni to niezwłocznie.
33. Dzieci moje, już niedługo będę pozostawał z wami. Będziecie Mnie szukać, ale Ja mówię wam tak jak już przedtem powiedziałem Żydom tam, dokąd Ja idę, wy nie możecie pójść.
34. Daję wam nowe przykazanie: Miłujcie się nawzajem; jak Ja was umiłowałem, tak i wy miłujcie jedni drugich.
35. Jeżeli będziecie miłować jedni drugich, to wszyscy poznają, żeście moimi uczniami.
36. Wtedy zapytał Go Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Odpowiedział mu Jezus: Tam, dokąd Ja idę, ty teraz nie możesz pójść ze Mną, ale później pójdziesz.
37. A Piotr na to: Panie, dlaczego już teraz nie mogę pójść z Tobą? Życie moje chcę oddać za Ciebie.
38. I odpowiedział mu Jezus: Życie swoje chcesz oddać za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę mówię ci, nim kur zapieje, ty się Mnie wyprzesz trzykrotnie.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

14 Uwolnijcie wasze serca od trwogi. Wierzcie w Boga, wierzcie również we Mnie.
2. W domu mojego Ojca jest wiele mieszkań. Powiedziałbym wam, gdyby było inaczej; a Ja przecież idę, żeby przygotować dla was miejsce.
3. Kiedy zaś odejdę i przygotuję wam już miejsce, przyjdę ponownie i zabiorę was do siebie, abyście byli tam, gdzie jestem Ja.
4. Czy znacie drogę, która wiedzie tam, dokąd Ja się udaję?
5. Na to odezwał się Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jakże więc możemy znać drogę?
6. Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie może przyjść do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.
7. Gdybyście Mnie znali, znalibyście również i Ojca mego. Od tej chwili jednak już i znacie, i zobaczyliście Go.
8. Wtedy rzekł do Niego Filip: Panie, pokaż nam tylko Ojca, a to już nam wystarczy.
9. Jezus mu odpowiedział: Tak długo już przebywałem z wami, a ty ciągle Mnie jeszcze nie znasz, Filipie? Ten, kto widział Mnie, widział również i Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca?
10. Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Wszystko to, co wam powiedziałem, nie pochodzi ode Mnie. To Ojciec, który pozostaje we Mnie, dokonuje w ten sposób swego dzieła.
11. Wierzcie Mi, gdy wam mówię, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli nie wierzycie moim słowom to uwierzcie przynajmniej ze względu na te dzieła.
12. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto we Mnie wierzy, będzie również dokonywał dzieł, które Ja czynię; owszem, dokona nawet większych rzeczy, bo Ja idę do Ojca.
13. A Ja uczynię wszystko, o co tylko prosić będziecie w imię moje, aby się przez to objawiła w Synu chwała Ojca.
14. Uczynię wam wszystko, o co tylko poprosicie w moje imię.
15. Jeżeli zaś wy Mnie miłujecie, to będziecie też zachowywać wszystkie przykazania moje.

16. Ja będę prosił Ojca, a On ześle wam innego Pocieszyciela, żeby był z wami na zawsze.

17. Jest to Duch Prawdy, którego świat nie może przyjąć, ponieważ nie może Go ani zobaczyć, ani poznać. Ale wy znacie Go, gdyż On pozostaje z wami i będzie w was.

18. Nie zostawię was sierotami; Ja wrócę do was.

19. Już niedługo, a świat nie będzie Mnie oglądał, lecz wy będziecie Mnie widzieć, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie.

20. Kiedy zaś przyjdzie ten dzień, zrozumiecie, że Ja jestem w moim Ojcu, wy we Mnie, a Ja w was.

21. Kto przyjmuje moje przykazania i jest im posłuszny, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, tego miłuje Ojciec mój. Ja również będę go miłował i objawię mu siebie.

22. Odezwał się wtedy Juda, ale nie Iskariota: Panie, co się to stało, że masz objawić się nam, a nie światu?

23. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli ktoś Mnie miłuje, zachowuje moją naukę. Dlatego Ojciec mój również go umiłuje; przyjdziemy do niego i będziemy w nim przebywać.

24. Kto Mnie nie miłuje, nie zachowuje mojej nauki. Nauka zaś, którą ode Mnie słyszycie, nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał Ojca.

25. Powiedziałem wam to, dopóki jeszcze przebywam wśród was.

26. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec ześle wam w imię moje, On nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co tylko wam powiedziałem.

27. Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam. Daję wam nie tak, jak świat go daje. Nie trwóżcie się i nie lękajcie.

28. Słyszeliście już, jak wam powiedziałem, że odchodzę i że potem znów przyjdę do was. Gdybyście Mnie miłowali, radowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie.

29. Powiedziałem wam zaś o tym teraz, nim jeszcze to wszystko nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to wszystko stanie.

30. Już nie będę z wami mówił wiele, gdyż nadchodzi władca tego świata. Nic on nie może przeciwko Mnie.

31. Jednakże niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i czynię tak, jak nakazuje Mi Ojciec. Wstańcie już, idźmy stąd.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

15 Ja jestem prawdziwym szczepem winnym, a mój Ojciec jest tym, który uprawia winnicę.

2. On to właśnie odcina ode Mnie każdą odrośl nie przynoszącą owocu, każdą zaś, która owoc przynosi, oczyszcza, aby wydawała owoc jeszcze obfitszy.

3. Nauka, którą wam przekazałem, już uczyniła was czystymi.

4. Wytrwajcie tedy we Mnie do końca, to i Ja będę trwał w was. Jak latorośl nie wszczepiona w winny krzew nie może sama przynosić owocu, tak też i wy, jeśli nie będziecie trwać we Mnie.

5. Ja jestem winnym krzewem, a wy latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity. Beze Mnie zaś nic nie możecie uczynić.

6. Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Zbiera się ją i wrzuca do ognia, na spalenie.

7. Jeżeli wy będziecie trwać we Mnie, a moje słowa w was, to możecie prosić, o co zechcecie, a wszystko się wam stanie.

8. Mój Ojciec przez to dozna chwały, że będziecie przynosić owoc obfity i staniecie się moimi uczniami.

9. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej.

10. Jeśli będziecie przestrzegać moich nakazów, tym samym będziecie trwać w mojej miłości, tak jak Ja zachowywałem nakazy mojego Ojca i trwam w Jego miłosci.

11. Powiedziałem wam to dlatego, aby
moja radość była w was i aby radość wasza
była pełna.
12. A oto mój nakaz: Miłujcie jedni dru-
gich, tak jak Ja was umiłowałem.
13. Największa zaś miłość, na jaką czło-
wiek w ogóle może się zdobyć, polega na
tym, że ktoś oddaje swoje życie za swych
przyjaciół.
14. Otóż wy jesteście moimi przyjaciółmi,
jeżeli tylko czynicie to, co wam nakazałem.
15. Już nie nazywam was sługami, bo słu-
ga nie wie, co czyni jego pan, lecz nazwa-
łem was przyjaciółmi, albowiem przekaza-
łem wam, wszystko, co usłyszałem od me-
go Ojca.
16. To nie wyście Mnie wybrali to Ja was
wybrałem i kazałem wam iśc i przynieść
owoc, i to owoc trwały. Wtedy też wszyst-
ko da wam Ojciec, o cokolwiek prosić Go
będziecie w imię moje.
17. Nakazuję wam to, żebyście się miło-
wali nawzajem.
18. A jeżeli świat was nienawidzi, to pa-
miętajcie, że Mnie wpierw znienawidził.
19. Gdybyście należeli do tego swiata,
świat miłowałby was jak swoją własność.
Ponieważ jednak nie jesteście ze świata bo
przecież Ja was wybrałem ze świata dla-
tego was świat nienawidzi.
20. przypomnijcie sobie też, jak wam po-
wiedzialem, że żaden sługa nie jest więk-
szy od swego pana. Jeżeli Mnie prześlado-
wali, to i was będą prześladować; jeżeli zaś
kiedy indziej moje słowa przyjmowali, to i
wasze przyjmą.
21. Wszystko to jednak będą czynić wam
ze względu na Mnie, bo nie znają Tego,
który Mnie posłał.
22. Gdybym nie przyszedł i nie przema-
wiał do nich, byliby bez winy. Teraz jednak
nic nie może ich winy usprawiedliwić.
23. Kto nienawidzi Mnie, ten nienawidzi
również i Ojca mego.
24. Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł,
których nikt inny nie dokonał, byliby wol-
ni od winy. Lecz oni widzieli je, a jednak
znienawidzili i Mnie, i Ojca mego.
25. Stało się zaś tak, aby się wypełniło to,
co jest napisane w ich Prawie: nienawidzili
Mnie bez powodu.
26. Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, po-
słany przeze Mnie od Ojca, Duch Prawdy,
który od Ojca pochodzi, On wyda świadec-
two o Mnie.
27. Wy też będziecie dawać o Mnie świa-
dectwo, bo jesteście ze Mną od początku.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

16 Powiedziałem wam to wszystko, że-
byście się nie załamali w wierze.
2. Wyłączą was bowiem z synagogi i
przyjdzie nawet taki moment, że ci, co was
będą zabijać, będą to czynić w przeświad-
czeniu, że oddają cześć Bogu.
3. Będą tak postępować, gdyż nie poznali
ani Ojca, ani Mnie.
4. A Ja powiedziałem wam to wszystko,
abyście, gdy nadejdzie godzina, przypo-
mnieli sobie, że Ja już wam to mówiłem.
Nie mówiłem wam jednak tego na samym
początku, ponieważ byłem z wami.
5. Teraz zaś odchodzę od Tego, który
Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie,
dokąd idę.
6. Ponieważ jednak powiedziałem wam o
tym, ogarnął was smutek.
7. Lecz Ja was zapewniam: Naprawdę po-
żyteczniej jest dla was, żebym odszedł; bo
jeżeli nie odejdę, nie przyjdzie do was Po-
cieszyciel. Jeżeli zaś odejdę, poślę Go wam.
8. A On, gdy przyjdzie, pouczy świat o
grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie.
9. Wykaże ludziom, że grzeszą, ponieważ
nie wierzą we Mnie.
10. Wyjaśni, co to jest sprawiedliwość bo
idę do Ojca i już Mnie nie zobaczycie.
11. Wreszcie wyjawi całą prawdę o są-
dzie, bo władca tego świata już został osą-
dzony.

12. Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale wy na razie nie możecie tego pojąć.

13. Kiedy zaś przyjdzie już ów Duch Prawdy, pozwoli wam zrozumieć całą prawdę. Nie będzie On bowiem mówił od siebie, lecz przekaże wam wszystko, co usłyszy, i objawi wam rzeczy przyszłe.

14. On to otoczy Mnie chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi.

15. Wszystko, co ma Ojciec, jest również moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi.

16. Już niedługo, a nie będziecie Mnie oglądać, a potem znów niezadługo ujrzycie Mnie.

17. Niektórzy spośród Jego uczniów zaczęli tedy pytać się nawzajem: Cóż to znaczy, że niedługo już, a nie będziemy Go oglądać, i że potem znów niezadługo mamy Go ujrzeć, oraz to, że idzie do Ojca?

18. Co oznacza owo niedługo zastanawiali się i stwierdzili: Nie wiemy, co On mówi.

19. A Jezus widział, że chcieli Go prosić o wyjaśnienie, i dlatego sam rzekł do nich: Zastanawiacie się między sobą nad tym, iż powiedziałem wam: Już niedługo, a nie będziecie Mnie oglądać, a potem znów niezadługo ujrzycie Mnie?

20. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Wy będziecie płakać i żalić się, a świat będzie się weselił. Będziecie się smucić, lecz smutek wasz przemieni się w radość.

21. Kobieta, gdy ma rodzić, również jest pełna niepokoju, bo nadchodzi jej godzina. Kiedy już jednak urodzi dziecię, zapomina o bólu i jest przepełniona radością, że oto przyszedł na świat człowiek.

22. Wy również teraz smucicie się co prawda, lecz Ja znów was zobaczę, a wtedy rozraduje się wasze serce i nikt już was tej radości nie pozbawi.

23. W tym dniu o nic już nie będziecie Mnie pytać. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam.

24. Dotychczas o nic nie prosiliście w imię moje. Proście tedy, a otrzymacie, i radość wasza będzie pełna.

25. Już mówiłem wam o tym, ale w przypowieściach. Nadchodzi jednak godzina, kiedy już nie będę mówił do was w przypowieściach, ale całkiem jawnie powiem wam wszystko o Ojcu.

26. Wtedy będziecie również prosić w imię moje. Nie mówię, że Ja będę musiał jeszcze wstawiać się u Ojca za wami.

27. Ojciec bowiem sam was miłuje, ponieważ wyście Mnie umiłowali i uwierzyliście, że wyszedłem od Ojca.

28. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat, teraz znów opuszczam świat i idę do Ojca.

29. Powiedzieli tedy uczniowie Jego: Oto teraz wreszcie mówisz otwarcie i nie posługujesz się żadnymi przypowieściami.

30. Teraz już jesteśmy przekonani, że wszystko wiesz i nie ma potrzeby pytać Cię o cokolwiek. Dlatego wierzymy również, że od Boga wyszedłeś.

31. A Jezus odpowiedział: Teraz wierzycie?

32. Otóż nadchodzi godzina, nawet już nadeszła, że rozpierzchniecie się każdy w swoją stronę, zostawiając Mnie samego. Ale Ja nie jestem sam, jest ze Mną mój Ojciec.

33. Powiedziałem wam to, żebyście we Mnie szukali ukojenia. Na świecie będziecie doznawać wiele ucisku, lecz nie traćcie ducha, gdyż Ja zwyciężyłem świat.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

17 To powiedziawszy Jezus podniósł oczy ku niebu i zawołał: Ojcze, oto już nadeszła godzina. Obdarz swego Syna chwałą, aby i On mógł Ciebie otoczyć chwałą

2. i aby mocą władzy, jaką ma od Ciebie nad każdym człowiekiem, obdarzył życiem

wiecznym wszystkich poddanych Jego pieczy.

3. Życie zaś wieczne polega u nich na tym, aby poznali Ciebie, Boga jedynego i prawdziwego, oraz Tego, którego Ty posłałeś, Jezusa Chrystusa.

4. Ja Tobie przysporzyłem chwały na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania.

5. Teraz zaś Ty, Ojcze, zechciej Mnie otoczyć u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie, nim jeszcze świat począł istnieć.

6. Ja objawiłem Twoje imię ludziom, których Mi dałeś ze świata. Byli Twoimi i Ty Mi ich powierzyłeś, a oni zachowali Twoje słowo.

7. Teraz zaś zrozumieli, że wszystko, cokolwiek Mi dałeś, pochodzi od Ciebie.

8. Przekazałem im bowiem słowa, które Ty Mi dałeś, i oni je przyjęli. Uznali, że Ja rzeczywiście przyszedłem od Ciebie, i uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś.

9. Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, proszę za tymi, których Ty sam Mi dałeś, ponieważ do Ciebie należą.

10. Wszystko bowiem, co moje, jest Twoje, a to, co Twoje, jest moje. W nich objawiła się moja chwała.

11. Ja nie jestem już na świecie, ale oni pozostają nadal na świecie. Ja zaś wracam do Ciebie, Ojcze Święty, strzeż ich mocą Twojego imienia, tego imienia, które i Mnie dałeś, aby tak jak My stanowili jedno.

12. Jak długo z nimi byłem, zachowywałem ich mocą Twojego imienia, które Mi dałeś. Troszczyłem się o to, by nikt z nich nie zginął prócz syna zatracenia, przez którego wypełniło się Pismo.

13. Teraz zaś Ja już odchodzę do Ciebie. Lecz dopóki przebywam na świecie, mówię tak, aby doznali radości mojej, i to radości doskonałej.

14. To Ja przekazałem im Twoje słowo, a świat ich znienawidził dlatego, że nie przynależą do świata, podobnie jak Ja nie jestem ze świata.

15. Nie proszę Cię, żebyś ich zabrał z tego świata, lecz abyś ich ustrzegł od złego.

16. Oni nie przynależą do świata, podobnie jak i Ja nie jestem ze świata.

17. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą.

18. Posłałem ich na świat, tak jak Ty Mnie posłałeś na świat.

19. Za nich Ja sam siebie składam w ofierze, aby i oni zostali uświęceni w prawdzie.

20. Proszę nie tylko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu uwierzą we Mnie.

21. Proszę, aby wszyscy stanowili jedno. Ojcze, niech będą jedno z Nami, jak Ty jesteś we Mnie, a Ja w Tobie. Niech stanowią jedno, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś.

22. Przekazałem im chwałę, którą Ty Mnie obdarzyłeś, aby byli jedno, jak Ty i Ja stanowimy jedno.

23. Ja w nich, a Ty we Mnie; obyż stanowili jedność doskonałą, przez co świat będzie mógł poznać, że Ty Mnie posłałeś i że ich kochasz tak, jak kochasz Mnie.

24. Ojcze, pragnę, aby ci, których Mi powierzyłeś, byli ze Mną zawsze tam, gdzie Ja jestem; aby mogli oglądać moją chwałę, którą Ty Mnie otaczasz, gdyż umiłowałeś Mnie, nim jeszcze świat zaczął istnieć.

25. Ojcze najsprawiedliwszy, świat Ciebie nie zna, ale Ja znam Cię i oni również wiedzą, że Mnie posłałeś.

26. To Ja objawiłem im Twoje imię i nadal będę im je objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, była w nich i abym ja w nich przebywał.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

18 Powiedziawszy to Jezus wyszedł ze swymi uczniami za potok Cedron. Znajdował się tam ogród, do którego wszedł z uczniami.

2. Judasz, zdrajca, znał również to miejsce, bo Jezus przychodził tam często ze swymi uczniami.

3. Udał się więc tam Judasz z kohortą żołnierzy i ze strażnikami, których mu dali arcykapłani i faryzeusze. Mieli ze sobą latarnie, pochodnie i broń.

4. A Jezus, wiedząc dobrze o wszystkim, co Go czekało, wyszedł im naprzeciw i zapytał: Kogo szukacie?

5. Odpowiedzieli: Jezusa z Nazaretu. Rzekł do nich Jezus: To Ja jestem. Wśród nich znajdował się również Judasz, który Go zdradził.

6. Gdy Jezus powiedział do nich: To Ja jestem cofnęli się wszyscy i upadli na ziemię.

7. A Jezus zapytał ich ponownie: Kogo szukacie? Oni zaś powiedzieli: Jezusa z Nazaretu.

8. Rzekł do nich Jezus: Już wam powiedziałem, że to Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść.

9. Stało się zaś tak, aby się wypełniły jego własne słowa: Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś.

10. Wtedy to Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, wydobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. Sługa ów miał na imię Malchos.

11. Lecz Jezus rzekł do Piotra: Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie miałbym wypić kielicha, który Ojciec dał Mi do picia?

12. A wtedy kohorta razem ze swym dowódcą oraz strażnicy żydowscy pojmali Jezusa, związali Go

13. i zaprowadzili najpierw do Annasza, który był teściem Kajfasza, pełniącego w tym roku urząd arcykapłana.

14. To właśnie Kajfasz poradził Żydom, iż warto, aby jeden człowiek zginął za cały naród.

15. A Szymon Piotr i jeszcze jeden spośród uczniów szli za Jezusem. Właśnie ten drugi uczeń był znany arcykapłanowi i dlatego mógł wejść razem z Jezusem na dziedziniec pałacu arcykapłana.

16. Lecz Piotr pozostał na zewnątrz, w pobliżu bramy. Ów drugi uczeń zaś, ten, którego znał arcykapłan, wyszedłszy pomówił z odźwierną i po chwili wprowadził Piotra do środka.

17. Ale odźwierna rzekła do Piotra: Czy ty nie należysz również do uczniów tego człowieka? A on odpowiedział: Nie!

18. Ponieważ zaś zrobiło się zimno, strażnicy i słudzy, rozpaliwszy ognisko, stanęli wokoło i grzali się. Był wśród nich Piotr i on także grzał się.

19. Tymczasem arcykapłan zaczął wypytywać Jezusa o Jego uczniów i o naukę.

20. Odpowiedział mu tedy Jezus: Ja występowałem jawnie na oczach wszystkich. Uczyłem zawsze w synagogach i w świątyni, gdzie zbierają się wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczyłem niczego.

21. Dlaczego więc Mnie wypytujesz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co mówiłem. Oni wiedzą, co powiedziałem.

22. Gdy Jezus to powiedział, jeden ze stojących obok sług uderzył Go w twarz, mówiąc: Tak odzywasz się do arcykapłana?

23. Rzekł tedy Jezus: Jeżeli powiedziałem coś niewłaściwego, udowodnij Mi to, a jeśli prawdę powiedziałem, to dlaczego Mnie bijesz?

24. Wtedy Annasz wysłał Go związanego do Kajfasza.

25. Szymon Piotr zaś stał i grzał się. A gdy zapytano go: Czy ty nie jesteś również jednym z Jego uczniów? zaprzeczył mówiąc: Nie jestem.

26. Wtedy jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, powiedział: Czyż to nie ciebie właśnie widziałem razem z Nim w ogrodzie?

27. Lecz Piotr znów zaprzeczył. I zaraz kur zapiał.

28. Od Kajfasza zaś zaprowadzono Jezusa do pretorium. Był już wczesny ranek. Żydzi sami nie weszli jednak do pretorium, aby się nie skalać przed spożywaniem Paschy.

29. Piłat wyszedł więc do nich na zewnątrz i zapytał: O co wy oskarżacie tego człowieka?

30. A oni odrzekli: Gdyby On nie był złoczyńcą, nie sprowadzalibyśmy Go do ciebie.

31. Rzekł tedy do nich Piłat: Weźcie Go sobie i osądźcie według własnego prawa. Lecz Żydzi odpowiedzieli mu: Nam nie wolno nikogo pozbawiać życia.

32. W ten sposób miały się spełnić słowa Jezusa, gdy mówił o tym, jaką śmiercią miał umrzeć.

33. Potem Piłat znów wszedł do pretorium, wezwał ku sobie Jezusa i zapytał Go: Czy Ty jesteś królem żydowskim?

34. A Jezus odpowiedział: Czy mówisz to od siebie samego, czy też inni powiedzieli ci coś o Mnie?

35. I odrzekł Piłat: Czyż ja jestem Żydem? To przecież twój naród i twoi arcykapłani wydali mi Ciebie. Cóżeś Ty uczynił?

36. Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby było z tego świata, moi słudzy walczyliby o to, żebym nie został wydany Żydom. Ale moje królestwo nie jest stąd.

37. Zapytał Go tedy Piłat: Jesteś więc królem? A Jezus odpowiedział: Tak, jestem królem! Ja dlatego się narodziłem i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. I każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu.

38. Zapytał Go znowu Piłat: A cóż to jest prawda? Po tych słowach wyszedł ponownie do Żydów i powiedział: Ja nie widzę w Nim żadnej winy.

39. Jest jednak u was zwyczaj, że na święto Paschy uwalniam jednego więźnia. Czy chcecie, żebym wam uwolnił króla żydowskiego?

40. Lecz oni zawołali już po raz drugi: Nie tego, tylko Barabasza. A Barabasz był zbrodniarzem.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

19 Wówczas Piłat kazał wziąć Jezusa i ubiczować Go.

2. Żołnierze upletli koronę z cierni i włożyli Mu ją na glowę. Okryli Go również purpurowym płaszczem.

3. Potem podchodzili do Niego i wołali: Witaj, królu żydowski! I policzkowali Go.

4. Wyszedł tedy Pilat ponownie i powiedział do tłumu: Wyprowadzam wam Go tu na zewnątrz, abyście mogli się przekonać, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy.

5. Jezus wyszedł więc na zewnątrz w koronie cierniowej i w purpurowym płaszczu. A Piłat powiedział do nich: Oto Człowiek!

6. Lecz skoro tylko zobaczyli Go arcykapłani i sludzy, poczęli wolać: Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go! A Piłat odpowiedział: Weźcie Go sobie i ukrzyżujcie sami, bo ja nie widzę w Nim żadnej winy!

7. Lecz Żydzi zawołali: Mamy Prawo i zgodnie z tym Prawem musi umrzeć, ponieważ podaje się za Syna Bożego.

8. Usłyszawszy to Piłat przeraził się jeszcze bardziej.

9. Wszedł ponownie do pretorium i zapytal Jezusa: Skąd Ty jesteś? Lecz Jezus nic nie odpowiedział.

10. Rzekł więc Pilat do Niego: Nie chcesz odpowiadać na moje pytania? Czy Ty nie wiesz, że mogę Cię uwolnić, ale mogę też skazać Cię na ukrzyżowanie?

11. A Jezus odpowiedział: Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech obciąża tego, który Mnie wydał w twoje ręce.

12. Od tego momentu Piłat usilował Go uwolnić, ale Żydzi wołali: Jeżeli Jego uwolnisz, okażesz się nieprzyjacielem cesarza. Każdy, kto czyni się królem, sprzeciwia się cesarzowi.

13. Kiedy Piłat usłyszał te słowa, kazał przyprowadzić Jezusa, zasiadł na trybunale w miejscu zwanym Litostrotos, po hebrajsku Gabbata.

14. Było to w przeddzień Paschy, około godziny szóstej. Piłat powiedział do Żydów: Oto wasz król!

15. Lecz oni zaczęli wołać: Na śmierć, na śmierć z Nim! Ukrzyżuj Go! Zapytał tedy Piłat: Czy mam rzeczywiście ukrzyżować waszego króla? A arcykapłani zawołali: Nie mamy żadnego króla, tylko cesarza!

16. Wówczas wydał Go im na ukrzyżowanie. Pojmali tedy Jezusa,

17. który dźwigając swój krzyż, wyszedł na miejsce zwane Trupią Czaszką po hebrajsku Golgota.

18. Tam ukrzyżowano Go, a razem z Nim dwu innych ludzi: jednego z jednej strony, drugiego z drugiej strony, a Jezusa pośrodku.

19. Piłat polecił również zawiesić na krzyżu napis wyjaśniający. Napis głosił: Jezus Nazareński król żydowski.

20. Wielu Żydów czytało ten napis, gdyż miejsce, na którym ukrzyżowano Jezusa, znajdowało się w pobliżu miasta, a napis był sporządzony po hebrajsku, po łacinie i po grecku.

21. Arcykapłani zas żydowscy mówili do Piłata: Nie pisz: "Król żydowski", lecz "Ten człowiek mówił, że jest królem żydowskim".

22. Piłat odpowiedział: Co już napisałem, napisałem.

23. Żołnierze zaś, ukrzyżowawszy Jezusa, zabrali Jego szaty i podzielili je na cztery części, dla każdego z żolnierzy po jednej. Wzięli również Jego tunikę, która nie była szyta z części, lecz stanowiła jedną materię tkaną od góry do dołu.

24. Uradzili więc między sobą: Nie będziemy jej dzielili na części, lecz rzucimy o nią losy, by rozstrzygnąć, do kogo ma należeć. W ten sposób miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie moje szaty, a o moją suknię rzucili los. To właśnie uczynili żołnierze.

25. A u stóp krzyża Jezusa stała Matka Jego i siostra Jego Matki, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.

26. Kiedy Jezus zobaczył swoją Matkę, a obok niej ucznia, którego miłował, powiedział do Matki: Niewiasto, oto syn twój!

27. A potem rzekł do ucznia: Oto Matka twoja! Tej godziny uczeń wziął ją do siebie.

28. Jezus zaś, będąc świadomy tego, że wszystko się dokonało, zawołał w czym wypełniły się również slowa Pisma Pragnę!

29. A było tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na gałąź hizopu gąbkę namoczoną w occie i podano Mu do ust.

30. Gdy Jezus poczuł smak octu, powiedział: Wypełniło się! Potem skłonił głowę i skonał.

31. Następnego dnia miał już być szabat i Żydzi nie chcieli, aby ciała skazanych pozostawały na krzyżach przez szabat, gdyż ów dzień szabatu był wielkim świętem. Prosili więc Piłata, aby ukrzyżowanym połamano nogi i usunięto ich ciała.

32. Przyszli tedy żołnierze i połamali nogi tak pierwszemu, jak i drugiemu ze współukrzyżowanych z Jezusem.

33. Kiedy zaś zbliżyli się do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu nóg,

34. a tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok, z którego natychmiast wypłynęła krew i woda.

35. Ten, który to pisze, wszystko sam widział i jego świadectwo jest prawdziwe. Wie, że mówi prawdę po to, żebyście i wy uwierzyli.

36. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Jego kości nie będą połamane.

37. Gdzie indziej również mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebodli.

38. A potem Józef z Arymatei uczeń Jezusa, ukrywający się jednak z tym z obawy przed Żydami zapytał Piłata, czy może zabrać

39. ciało Jezusa. I zgodził się Piłat. Poszedł więc i zabrał ciało Jezusa. Przyszedł również Nikodem, ten, który zjawił się u Jezusa po raz pierwszy nocą, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu.

40. Zabrali więc ciało Jezusa i owinęli w płótna nasycone wonnościami, zgodnie z żydowskim obyczajem grzebania zmarłych.

41. Na miejscu zaś, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, a w ogrodzie nowy grob; nikogo w nim jeszcze nie pogrzebano.

42. Tam właśnie, ze względu na żydowski dzień przygotowania do szabatu oraz dlatego, że grób był blisko, złożono ciało Jezusa.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

20 A pierwszego dnia po szabacie, bardzo wczesnym rankiem, kiedy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu.

2. Pobiegła więc, odnalazła Szymona Piotra oraz tego ucznia, którego Jezus miłował, i powiedziała im: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono.

3. Wybiegł przeto Piotr i ów drugi uczeń i spieszyli do grobu.

4. Biegli wpierw razem, ale ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przybył do grobu.

5. A kiedy zajrzał do wnętrza, zobaczył leżące tam płótna. Nie wszedł jednak do środka.

6. Potem przybył także Szymon Piotr, który za nim podążał. Wszedł do grobu, zobaczył leżące tam płótna

7. i chustę, którą Jezus miał na głowie; leżała teraz zwinięta nie razem z płótnami, ale oddzielnie na innym miejscu.

8. Dopiero wtedy wszedł do wnętrza także ów drugi uczeń, ten, który pierwszy przybiegł do grobu. Zobaczył wszystko i uwierzył.

9. Dotąd bowiem nie rozumieli Pisma, które mówi o tym, że On miał zmartwychwstać.

10. Potem uczniowie znów wrócili do siebie.

11. A Maria Magdalena stała przed grobem i płakała. W pewnej chwili, płacząc, nachyliła się do grobu

12. i zobaczyła dwu aniołów odzianych w białe szaty, którzy siedzieli tam, gdzie było złożone ciało Jezusa; jeden od strony głowy, drugi w nogach.

13. I zapytali ją aniołowie: Niewiasto, dlaczego płaczesz? A ona odpowiedziała: Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono.

14. Zaledwie to powiedziała, odwróciła się i zobaczyła stojącego tuż za nią Jezusa. Nie wiedziała jednak, że był to Jezus.

15. Jezus zaś rzekł do niej: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? A ona, sądząc, że to ogrodnik, powiedziała do Niego: Panie, jeśli to ty Go stąd wziąłeś, to powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę.

16. Wtedy Jezus rzekł do niej: Mario! A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: Rabbuni, to znaczy: Nauczycielu!

17. Rzekł do niej Jezus: Nie zatrzymuj Mnie, bo jeszcze nie wróciłem do Ojca. Sama zaś idź do moich braci i powiedz im, że Ja wstępuję do Ojca mojego i waszego Ojca, Boga mojego i waszego Boga.

18. Poszła tedy Maria Magdalena i powiedziała uczniom: Widziałam Pana i On to mi powiedział.

19. A wieczorem tego samego pierwszego dnia tygodnia, w domu, gdzie przebywali uczniowie przy drzwiach zamkniętych z obawy przed Żydami, pojawił się Jezus. Stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam!

20. Powiedziawszy to, pokazał im ręce i bok. A uczniowie uradowali się bardzo ujrzawszy Pana.

21. Wtedy rzekł do nich Jezus po raz drugi: Pokój wam! Jak Ojciec posłał Mnie, tak i Ja was posyłam.

22. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział: Weźmijcie Ducha Świętego!

23. Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

24. Lecz Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus.

25. Mówili mu więc inni uczniowie: Widzieliśmy Pana! Lecz on odpowiedział: Jeżeli nie zobaczę na rękach Jego śladów gwoździ, nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, a ręki mojej do Jego boku nie uwierzę.

26. A po upływie ośmiu dni, kiedy Jego uczniowie byli znów wewnątrz domu i tym razem Tomasz z nimi, przyszedł Jezus choć drzwi były zamknięte stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam!

27. Potem rzekł do Tomasza: Przyłóż tu swój palec i zobacz moje ręce. Daj tu swoją rękę i włóż ją do rany mojego boku. Przestań już nie dowierzać, lecz uwierz.

28. A Tomasz odpowiedział: Pan mój i Bóg mój!

29. Rzekł do niego Jezus: Uwierzyłeś, ponieważ Mnie zobaczyłeś. Błogosławieni, którzy choć nie widzieli, to jednak uwierzyli.

30. Uczynił Jezus jeszcze wiele innych znaków na oczach swoich uczniów. Nie są one zapisane w tej księdze;

31. te zaś, ktore są zapisane, znajdują się po to, żebyście uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli w imię Jego życie.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

21 Potem znów ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się tak:

2. Znajdowali się razem: Szymon Piotr, Tomasz zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj jeszcze inni uczniowie Jego.

3. Szymon Piotr powiedział: Idę łowić ryby. Rzekli mu pozostali: Idziemy z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi. Tej nocy jednak nic nie złowili.

4. Kiedy nastał ranek, pojawił się na brzegu Jezus, ale uczniowie nie wiedzieli, że to Jezus.

5. A Jezus zapytał ich: Dzieci, czy macie coś do jedzenia? Odpowiedzieli: Nie!

6. Rzekł tedy do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie, a na pewno coś złowicie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć.

7. Wtedy ów uczeń, którego Jezus miłował, rzekł do Piotra: To jest Pan! A Szymon Piotr, usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział swoje ubranie był bowiem nagi i rzucił się w morze.

8. Pozostali uczniowie dopłynęli w tym czasie łodzią, ciągnąc za sobą sieć napełnioną rybami. Do brzegu było tylko około dwustu łokci.

9. A kiedy zeszli na ląd, zobaczyli palące się ognisko, a w nim piekącą się rybę i chleb.

10. Rzekł tedy do nich Jezus: Przynieście tu i te ryby, któreście złowili przed chwilą.

11. Poszedł więc Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb. W sumie było ich tam sto pięćdziesiąt trzy. A sieci, mimo tak wielkiej ilości ryb, wcale się nie porwały.

12. Rzekł tedy do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się trochę! Lecz żaden z uczniów nie miał odwagi zapytać Go, kim jest. Wiedzieli już bowiem, że był to Pan.

13. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im do jedzenia podobnie uczynił z rybą.

14. W ten sposób już po raz trzeci ukazał się Jezus uczniom po swoim zmartwychwstaniu.

15. A kiedy już spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, czy ty miłujesz Mnie bardziej niż ci? Odpowiedział Mu: Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Wtedy rzekł do niego Jezus: Paś baranki moje!

16. Zapytał go po raz drugi: Szymonie, synu Jana, czy ty Mnie miłujesz? Odpowiedział Szymon: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł tedy do niego: Paś owce moje!

17. Zapytał go po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, czy ty Mnie kochasz? Zasmucił się Piotr, że aż trzy razy pytał go: Czy ty Mnie kochasz? I rzekł do Niego: Panie, Ty przecież wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. Powiedział do niego Jezus: Paś owce moje!

18. Zaprawdę, zaprawdę mówię ci: Kiedy jeszcze byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Kiedy się już jednak zestarzejesz, wtedy wyciągniesz przed siebie swoje ręce, ktoś inny cię przepasze i poprowadzi tam, dokąd sam nie chciałbyś pójść.

19. Powiedział to, żeby zaznaczyć, jaką śmiercią przysporzy chwały Bogu. Kiedy skończył mówić, zwrócił się do Piotra ze słowami: Pójdź za Mną!

20. Wtedy Piotr obróciwszy się zobaczył idącego za sobą tego ucznia, którego Jezus miłował, a który podczas uczty był pochylony w stronę Jezusa i powiedział: Panie, któż to jest ten, co ma Cię zdradzić?

21. Spostrzegłszy owego ucznia, dorzucił Piotr: Panie, a z tym co będzie?

22. Odpowiedział Jezus: Jeżeli nawet zechcę, żeby pozostał tak aż do mojego powrotu to co tobie do tego? Ty pójdź za Mną.

23. Od tego czasu krążyło między braćmi mniemanie, że uczeń ów nie umrze. Lecz Jezus nie powiedział, że on nie umrze, jeno: A jeżeli nawet zechcę, żeby pozostał tak aż do mojego powrotu to co tobie do tego?

24. Otóż uczniem owym jest ten, który daje świadectwo o tych wszystkich, opisanych przez niego sprawach. Wiemy też, że jego świadectwo jest prawdziwe.

25. Jest nadto wiele innych rzeczy dokonanych przez Jezusa. Gdyby ktoś chciał je wszystkie spisać szczegółowo, to cały świat, jak sądzę, nie pomieściłby ksiąg, które trzeba by przy tym napisać.

Dzieje Apostolskie

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23
24 25 26 27 28

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 W mojej pierwszej księdze opisałem, Teofilu, to wszystko, co Jezus czynił i czego nauczał od samego początku

2. aż do dnia, w którym został wzięty do nieba, udzieliwszy przedtem przez Ducha Świętego różnych pouczeń ludziom wybranym przez siebie na apostołów.

3. To im właśnie po swojej męce zostawił wiele dowodów, że nadal żyje; ukazywał się im bowiem przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym.

4. Pewnego zaś dnia, kiedy był razem z nimi, wydał im takie oto polecenie: Nie opuszczajcie Jerozolimy, lecz oczekujcie tu na spełnienie się tego, co wam przyobiecał Ojciec i o czym ja również wam mówiłem.

5. Jan chrzcił wodą, a wy zostaniecie wkrótce ochrzczeni Duchem Świętym.

6. Zapytali Go zebrani: Panie, czy to właśnie w tym czasie przywrócisz na nowo wielkość królestwa izraelskiego?

7. Lecz Jezus odpowiedział im: Nie do was należy znać dzień i godzinę, którą Ojciec ustanowił całą powagą swojej władzy.

8. Gdy jednak zstąpi na was Duch Święgo otrzymacie Jego moc i będziecie świadczyć o Mnie w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, aż po krańce ziemi.

9. Powiedziawszy to uniósł się na ich oczach w górę i zniknął w obłoku.

10. A gdy oni patrzyli z uwagą za wstępującym w niebo, przystąpili do nich dwaj mężowie odziani w białe szaty

11. i powiedzieli: O Galilejczycy, czemuż tak stoicie i patrzycie w niebo? Jezus, który dopiero co został wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go, gdy wstępował do nieba.

12. Z Góry Oliwnej, znajdującej się niedaleko Jerozolimy w odległości drogi jednego szabatu, wrócili do Jerozolimy i

13. weszli do pewnego pomieszczenia w górnej części domu. Byli tam apostołowie: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba.

14. Wszyscy razem trwali na modlitwie z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i Jego braćmi.

15. Wtedy to Piotr wobec wszystkich braci, których zebrało się razem około stu dwudziestu, tak przemówił:

16. Bracia, musiało się spełnić to, co Duch Święty przepowiedział w Piśmie przez usta Dawida o Judaszu, który wskazał drogę do pojmania Jezusa.

17. Przedtem należał do nas i uczestniczył w naszym posługiwaniu.

18. Za pieniądze zdobyte w niegodziwy sposób nabył sobie ziemię; potem, spadłszy głową na dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności.

19. Wieść o tym rozeszła się wśród wszystkich mieszkańców Jerozolimy i tak oto nazwano ową rolę w ich języku Hakeldamach, to jest Pole Krwi.

20. W Księdze Psalmów jest bowiem napisane: Niech stanie się pustym dom jego i niech nikt w nim nie mieszka. Jego urząd zaś niech obejmie ktoś inny.

21. Tak więc wypada, aby jeden z tych, którzy byli z nami przez cały czas, kiedy Pan Jezus znajdował się wśród nas,

22. od chrztu Janowego aż do chwili swego wniebowstąpienia, został razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania.

23. Przedstawiono więc dwóch: Józefa Barsabę, z przydomkiem Justus, i Macieja.

24. I odmówili taką oto modlitwę: Panie, Ty znasz serca wszystkich; wskaż nam, którego z tych dwu wybrałeś,

25. aby mógł objąć urząd posługiwania i apostolatu po Judaszu, ponieważ ten się sprzeniewierzył i poszedł swoją drogą.

26. Potem rzucili losy i padł los na Macieja, który też zaraz został dołączony do jedenastu apostołów.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 A kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, wszyscy znajdowali się razem na tym
samym miejscu.
2. Naraz dał się słyszeć pochodzący z nie-
ba szum, jakby uderzenie gwałtownego wi-
chru, który napełnił cały dom, gdzie wszy-
scy przebywali.
3. Równocześnie pojawiły się nad nimi
jakby język
4. z ognia; rozdzieliły się i po jednym spo-
częły, na każdym z osobna. Wtedy wszyscy
zostali napełnieni Duchem Świętym i za-
częli mówić obcymi językami, tak jak sam
Duch pozwalał im mówić.
5. Przebywali zaś wtedy w Jerozolimie
Żydzi pobożni ze wszystkich narodów za-
mieszkujących ziemię.
6. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się
gromadnie. Ogarnęło ich przy tym wielkie
zdumienie, bo oto każdy słyszał, jak prze-
mawiano jego własnym językiem.
7. I pytali pełni zdumienia i podziwu:
Czyż ci przemawiający nie są wszyscy Ga-
lilejczyczykami?
8. Jak więc się to dzieje, że każdy z nas
słyszy swój własny język?
9. Partowie i Medowie, Elamici i miesz-
kańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji,
Pontu i Azji,
10. Frygii, Pamfilii, Egiptu i regionów Li-
bii położonych blisko Cyreny oraz przyby-
sze z Rzymu.
11. Wreszcie Żydzi i prozelici, Kreteńczy-
cy i Arabowie wszyscy słyszymy, jak w
naszych własnych językach opowiadają o
wielkich dziełach Boga.
12. Pełni zdumienia, nie wiedząc, co o tym
sądzić, pytali jedni drugich: Co to ma zna-
czyć?
13. A inni wyśmiewali się mówiąc: Upili
się młodym winem.
14. Wtedy powstał Piotr razem z Jedena-
stoma i przemówił do nich głosem dono-
śnym. Mówił zaś tak: Judejczycy i wszyscy
mieszkańcy Jerozolimy, proszę was o chwi-
lę uwagi i o dokładne wysłuchanie tego, co
wam powiem.
15. Ludzie, których tu widzicie, nie są pi-
jani, choć się niektórym spośród was tak
wydaje. Jest przecież dopiero trzecia godzi-
na.
16. Lecz to wiedzcie, że spełnia się na nich
przepowiednia proroka Joela:
17. Za dni ostatnich mówił Pan wyleją
Ducha mojego na wszystkich ludzi. Wasi
synowie i córki wasze będę prorokować,
młodzi ludzie będą mieć widzenia, a starzy
sny.
18. Nawet na sługi i służebnice moje wy-
leję w owych czasach mego Ducha i będą
prorokować.
19. Ukażę też rzeczy przedziwne w górze
na niebie i znaki nisko na ziemi: krew,
ogień i obłoki dymu.
20. Słońce się zaćmi, księżyc krwią zaj-
dzie przed nadejściem dnia Pańskiego,
wielkiego i wspaniałego.
21. Każdy zaś, kto będzie wzywał Imienia
Pańskiego, dostąpi zbawienia.
22. Izraelici, posłuchajcie mnie. Jezus z
Nazaretu był człowiekiem, którego posłan-
nictwo potwierdził sam Bóg przez to, że za
Jego sprawą dokonał na waszych oczach
wielu niezwykłych czynów, cudów i zna-
ków, o czym sami dobrze wiecie.
23. Otóż On to właśnie, zgodnie z od-
wiecznym planem powziętym przez Boga,
został wam wydany, a wy, posługując się
bezbożnikami, przybiliście Go do krzyża i
pozbawiliście życia.
24. Ale Bóg zmartwychwskrzesił Go,
uwolnił od więzów śmierci, gdyż było nie
do pomyślenia, żeby wzięła nad Nim górę,
25. skoro już Dawid, Jego mając na uwa-
dze, tak powiedział: Nieustannie mam Pa-
na przed mymi oczyma, bo jest On zawsze
przy moim boku, żebym się nie zachwiał.

26. Dlatego cieszy się moje serce i moje usta pełne są radości, a moje ciało będzie spoczywać w nadziei.

27. Nie pozostawisz bowiem mej duszy w Otchłani i nie dopuścisz do tego, aby Twój, Święty uległ rozkładowi.

28. Ukazałeś mi drogi, które wiodą do życia, a Twoja obecność napełnia mnie radością.

29. Bracia, bez żadnego wahania przypominam wam to, że praojciec Dawid umarł i został złożony w grobie, który znajduje się u nas aż po dzień dzisiejszy.

30. Lecz był on także prorokiem i wiedział, że zgodnie z uroczystą przysięgą Boga jego potomek będzie kiedyś zasiadał na jego tronie.

31. Przyszłość była dlań odkryta i przepowiadał właśnie zmartwychwstanie Mesjasza, gdy mówił, że nie pozostanie w Otchłani i że Jego ciało nie ulegnie rozkładowi.

32. Otóż tego Jezusa Bóg zmartwychwskrzesił, o czym my wszyscy dajemy świadectwo.

33. Został On wywyższony i zasiadł po prawicy Boga. Otrzymał też od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go na nas, jak to sami widzicie i słyszycie.

34. Bo przecież Dawid nie wstąpił sam do nieba, a jednak powiedział: Rzekł Pan do Pana mego: siądź po prawicy mojej,

35. aż położę nieprzyjaciół Twoich podnóżkiem stóp Twoich.

36. Niech więc cały naród izraelski trwa w przekonaniu niewzruszonym, że Bóg uczynił i Panem, i Mesjaszem tego właśnie Jezusa, którego wyście ukrzyżowali.

37. Gdy usłyszeli te słowa, przejęli się do głębi serca i zapytali Piotra i pozostałych apostołów: Cóż mamy czynić, bracia?

38. I rzekł do nich Piotr: Nawróćcie się i niech każdy z was przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych. Wtedy też otrzymacie w darze Ducha Świętego.

39. Bo obietnica Boża dotyczy was, waszych dzieci i tych wszystkich, którzy są daleko, lecz zostali powołani przez Boga.

40. Potem mówił im Piotr jeszcze wiele innych rzeczy i tak ich upominał: Starajcie się wyrwać spośród tych przewrotnych ludzi.

41. W ten sposób ci, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się do nich tego dnia około trzech tysięcy ludzi.

42. Wszyscy trzymali się wiernie nauki apostołów, trwali w łączności braterskiej, uczestniczyli w łamaniu chleba i oddawali się modlitwie.

43. Każdy też odczuwał bojaźń, gdyż apostołowie dokonywali wielu znaków i cudów.

44. Wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne.

45. Sprzedawali też to, co posiadali, a pieniądze rozdzielali wszystkim według potrzeb każdego z osobna.

46. Codziennie zbierali się razem w świątyni na wspólną modlitwę, a po domach, łamiąc chleb, spożywali dary Boże z radością i prostotą serca.

47. Wielbili Boga i cieszyli się życzliwością całego ludu. A Pan pomnażał co dzień liczbę tych, którzy dostępowali zbawienia.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 Gdy Piotr i Jan wchodzili pewnego dnia około godziny dziewiątej na modlitwę do świątyni,

2. wnoszono tam właśnie człowieka, który nie mógł chodzić od urodzenia. Kładziono go co dzień przy bramie świątynnej, zwanej Piękną, aby przychodzących do świątyni prosił o jałmużnę.

3. Gdy człowiek ten zobaczył Piotra i Jana u wejścia do świątyni, zwrócił się do nich z prośbą o wsparcie.

4. A Piotr idąc z Janem przypatrzył mu się dokładnie i powiedział:

5. Spójrz na nas. Zaczął się im tedy przy-
patrywać, sądząc, że coś otrzyma.
6. Lecz Piotr powiedział: Nie mam wpraw-
dzie ani srebra, ani złota, ale co mam, to
ci daję: W imię Jezusa z Nazaretu wstań i
chodź!
7. Potem ujął go za prawą rękę i podniósł
go. A on natychmiast odzyskał władzę w
nogach i w stopach.
8. Zerwał się więc, stanął na nogach i
zaczął chodzić. Potem wszedł do świątyni,
chodził tu i tam, skakał z radości i wielbił
Boga.
9. Widział go też cały lud, gdy chodził i
wysławiał Boga.
10. Rozpoznawano w nim człowieka, któ-
ry zwykle siedział przy Pięknej bramie
świątyni, prosząc o jałmużnę. I ogarnęło
ich przerażenie i podziw zarazem z powo-
du tego, co spotkało owego człowieka.
11. A gdy on trzymał się jeszcze ciągle
Piotra i Jana, cały lud, nie przestając się
dziwić, stanął obok nich w krużganku Sa-
lomona.
12. Korzystając ze sposobności, Piotr
przemówił do zebranych w te słowa: Dla-
czego dziwicie się, o Izraelici, i dlaczego
patrzycie na nas tak, jakbyśmy to my wła-
śnie naszą własną mocą lub pobożnością
sprawili, że człowiek ten zaczął chodzić?
13. To Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba,
Bóg ojców naszych w ten sposób okazał
chwałę słudze swemu Jezusowi. Tymcza-
sem wyście Go wydali i wyparliście się
Go nawet wtedy, kiedy Piłat postanowił Go
uniewinnić.
14. Wyparliście się Świętego i Sprawiedli-
wego, a domagaliście się uwolnienia mor-
dercy.
15. W ten sposób zgładziliście Dawcę Ży-
cia. Lecz Bóg wskrzesił Go z martwych,
czemu my dajemy świadectwo.
16. To przez wiarę w Jego imię człowieko-
wi, którego tu widzicie i którego przecież
znacie, imię owo przywróciło siły. To wiara
w Jezusa sprawiła, że odzyskał siły, czego
wszyscy jesteście przecież świadkami.
17. Wiem jednak już teraz, bracia, że dzia-
łaliście w zaślepieniu, podobnie jak wasi
przełożeni.
18. Bóg zaś urzeczywistnił to, co zapowie-
dział kiedyś przez wszystkich proroków,
że mianowicie Jego Mesjasz będzie musiał
cierpieć.
19. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby-
ście mogli dostąpić odpuszczenia waszych
grzechów,
20. aby i dla was przyszły od Pana dni
ochłody, aby i do was mógł być posłany
zapowiedziany już Mesjasz, Jezus,
21. który musi jednak pozostać jeszcze
w niebie aż do czasu odnowienia wszyst-
kich rzeczy, co zresztą zapowiedział już
Bóg przez swoich świętych proroków.
22. Mojżesz powiedział przecież: Pan, Bóg
wasz, wzbudzi wam spośród braci waszych
proroka podobnego do mnie. Słuchajcie
go, cokolwiek wam powie.
23. Kto zaś nie będzie słuchał tego proro-
ka, zostanie wykluczony ze wspólnoty Bo-
żego ludu.
24. Zresztą pozostali prorocy, prorokują-
cy od czasów Samuela i jego następ-
ców, wszyscy zapowiadali również nadej-
ście tych dni.
25. Otóż wy jesteście synami proroków i
przymierza, które Bóg zawarł z waszymi
ojcami, kiedy powiedział do Abrahama: W
twoim potomstwie błogosławieństwo spły-
nie na wszystkie narody ziemi.
26. To właśnie dla was przede wszystkim
wskrzesił Bóg swego Sługę i posłał Go po
to, aby wspomagał każdego w schodzeniu
z drogi

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

4 Kiedy jeszcze przemawiali do ludu, na-
deszli kapłani z dowódcą straży świątynnej
i saduceusze.
2. Byli oburzeni, że ci dwaj nauczają
lud, głosząc przyszłe zmartwychwstanie
wszystkich w Jezusie.

3. Pojmali ich i wtrącili do więzienia, każąc zatrzymać aż do dnia następnego, bo było już późno.

4. Tymczasem wielu z tych, którzy usłyszeli ich naukę, uwierzyło. I tak liczba nowo nawróconych mężczyzn sięgała pięciu tysięcy.

5. Nazajutrz zebrali się razem w Jerozolimie przełożeni żydowscy, starsi i uczeni w Piśmie.

6. Przybyli także arcykapłani Annasz i Kajfasz, Jan, Aleksander i wszyscy pozostali z rodu arcykapłańskiego.

7. Kazano sprowadzić apostołów, postawiono ich pośrodku i zapytano: Jakąż to mocą albo w czyim imieniu dokonaliście tego?

8. Wtedy Piotr, napełniony Duchem Świętym, powiedział do nich: Przełożeni i starsi ludu!

9. Skoro już chcecie dowiedzieć się czegoś na temat dobrodziejstwa, dzięki któremu ten człowiek odzyskał zdrowie,

10. to zechciejcie przyjąć do wiadomości wy wszyscy i cały naród izraelski, że to w imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, przez was przybitego do krzyża, lecz zmartwychwskrzeszonego przez Boga przez Niego właśnie człowiek ten stoi przed wami zdrowy.

11. To On jest owym kamieniem, który wyście jako budowniczowie odrzucili, a On stał się kamieniem podtrzymującym cały fundament.

12. I nikt nie może dostąpić zbawienia inaczej niż tylko w Nim, bo nikomu na świecie nie dał Bóg imienia, w którym moglibyśmy osiągnąć zbawienie.

13. Odwaga Piotra i Jana zadziwiła pytających tym bardziej, że jak się przekonali, byli to ludzie niewykształceni i prości. Z łatwością rozpoznano w nich również dawnych towarzyszy Jezusa.

14. Lecz widziano także stojącego obok nich człowieka uzdrowionego. Nie wiedzieli więc, co o tym wszystkim sądzić.

15. Kazali im tedy opuścić salę zebrań i poczęli się naradzać.

16. Pytali przy tym jedni drugich: Co tu zrobić z tymi ludźmi? Nie ulega wątpliwości, że jawnie dokonali cudu, znanego teraz już wszystkim mieszkańcom Jerozolimy. Nikt przecież nie może temu zaprzeczyć.

17. Żeby jednak wieść o tym nie rozchodziła się jeszcze bardziej wśród ludzi, zabronimy im stanowczo wygłaszać jakichkolwiek dalszych przemówień z powoływaniem się na to imię.

18. Wezwano ich przeto i zakazano im przemawiać i nauczać w imię Jezusa.

19. Lecz Jan i Piotr odpowiedzieli na to: Zastanówcie się sami, tak wobec Boga: Czy należy słuchać was, czy raczej Boga?

20. Nie możemy bowiem przemilczeć tego, cośmy widzieli i słyszeli.

21. Lecz oni ponowili swoje groźby. Ponieważ jednak nie znaleźli żadnej podstawy prawnej do wymierzenia im kary, wypuścili ich, obawiając się ludu, który wielbił Boga z powodu tego, co się stało.

22. Człowiek zaś cudownie uleczony miał trochę ponad czterdzieści lat.

23. W ten sposób wypuszczeni na wolność apostołowie przybyli do swoich i opowiedzieli o tym, co usłyszeli od arcykapłanów i starszych.

24. A ci, wysłuchawszy wszystkiego, jednogłośnie tak oto poczęli modlić się do Boga: Wszechpotężny Stwórco nieba i ziemi, i morza, i wszystkiego, co w nich istnieje!

25. Przez Ducha Świętego powiedziałeś ustami sługi Twego Dawida: Dlaczegóż buntują się narody, dlaczego ludy spiskują na próżno?

26. Podnieśli głowy królowie ziemscy i książęta zeszli się razem przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi.

27. Rzeczywiście bowiem Herod i Poncjusz Piłat, i poganie, i ludzie pokoleń Izraela zeszli się razem w tym mieście przeciw Świętemu Słudze Twemu, Jezusowi, którego namaściłeś,

28. aby dopełnić tego, co Twoja ręka i wola zamierzyły od dawna.
29. A teraz posłuchaj, Panie, jak grożą! Spraw, by Twoi słudzy mogli z całą odwagą głosić Twoje słowo!
30. Wyciągnij swoją prawicę, aby uzdrawiać i dokonywać znaków i cudów w imię Świętego Sługi Twego, Jezusa.
31. Kiedy już skończyli się modlić, zadrżało miejsce, na którym byli wszyscy zebrani: zostali napełnieni Duchem Świętym i z całą odwagą poczęli głosić słowo Boże.
32. A wszystkich wierzących ożywiał jeden duch i te same uczucia. Nikt nie uważał za swoje tego, co posiadał; wszystko było wspólne.
33. Apostołowie zaś z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy cieszyli się licznymi łaskami.
34. Nikt też nie cierpiał żadnego niedostatku, bo ci, którzy posiadali własne pola albo domy, sprzedawali wszystko,
35. a pieniądze przynosili i składali u stóp apostołów. Rozdzielano je potem każdemu według potrzeby.
36. Tak właśnie uczynił między innymi Józef, lewita z Cypru, któremu apostołowie nadali przydomek Barnabas, tj. Syn Pocieszenia.
37. Sprzedał on własną ziemię, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp apostołów.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

5 Lecz pewien człowiek imieniem Ananiasz jego żona nazywała się Safira sprzedał swoją posiadłość
2. i za wiedzą żony część otrzymanych pieniędzy zachował dla siebie, a tylko część przyniósł i złożył u stóp apostołów.
3. Ale Piotr rzekł do niego: Czemu dopuściłeś, żeby szatan zawładnął twoim sercem i nakłonił cię, żebyś skłamał Duchowi Świętemu, zachowując dla siebie część pieniędzy otrzymanych ze sprzedaży ziemi?
4. Przecież była twoją własnością, a gdy ją już sprzedałeś, czyż nie mogłeś dowolnie rozporządzać tym, co za nią otrzymałeś? Jak mogłeś zdecydować się na tak niecny czyn? Przecież nie ludzi okłamałeś, tylko Boga!
5. Usłyszawszy te słowa Ananiasz padł martwy. A wszystkich, którzy przypadkiem również słuchali tych słów, ogarnęło przerażenie.
6. Młodsi spośród zebranych wstali, owinęli go w prześcieradło, wynieśli i pochowali.
7. Mniej więcej trzy godziny potem weszła również jego żona, nie wiedząc nic o tym, co się stało.
8. A Piotr zapytał ją: Powiedz mi, czy za tyle to a tyle sprzedaliście waszą ziemię? A ona odpowiedziała: Tak za tyle!
9. Na to Piotr do niej: Czemuż to nawet umówiliście się między sobą, aby prowokować do gniewu Ducha Pańskiego? Oto jeszcze stoją u progu ci, co pochowali twego męża. Zaraz wyniosą i ciebie.
10. A ona upadła natychmiast u jego stóp i skonała. Gdy wrócili owi młodzi ludzie, zastali ją już martwą. Wynieśli ją więc i pochowali obok jej męża.
11. Przerażenie wielkie ogarnęło wtedy cały Kościół i wszystkich, którzy o tym słyszeli.
12. Apostołowie zaś dokonywali wśród ludu wiele znaków i cudów. A wierni trzymali się razem w krużganku Salomona.
13. Spośród obcych zaś nikt nie śmiał dołączyć się do nich, a u ludzi cieszyli się wielkim poważaniem.
14. Z dniem każdym powiększała się liczba mężczyzn i kobiet przyjmujących wiarę w Pana.
15. Na ulice wynoszono chorych i kładziono ich na łożach i noszach, licząc na to, że może choć cień przechodzącego Piotra padnie na któregoś z nich.
16. Wiele ludzi przychodziło również z miast sąsiednich do Jerozolimy, sprowadzając ze sobą chorych i dręczonych przez

duchy nieczyste. I wszyscy odzyskiwali zdrowie.

17. Patrząc na to arcykapłan i jego zwolennicy spośród saduceuszów zapłonęli zazdrością.

18. Pojmali też wkrótce apostołów i wtrącili ich do publicznego więzienia.

19. Lecz nocą anioł Pański otworzył bramy więzienia i wypuściwszy ich na wolność powiedział:

20. Idźcie do świątyni i głoście ludowi naukę o nowym życiu!

21. Usłyszawszy tedy ten nakaz, o świcie już przyszli do świątyni i poczęli nauczać. Wtedy arcykapłan i jego stronnicy zwołali Sanhedryn i wszystkich starszych Izraela, a potem kazali ich sprowadzić z więzienia.

22. Lecz kiedy słudzy przyszli, nie znaleźli ich już w więzieniu. Powróciwszy więc powiedzieli:

23. Zastaliśmy więzienie bardzo starannie zamknięte i strażników czuwających u wejścia. Kiedyśmy jednak weszli do wnętrza, nie znaleźliśmy tam już nikogo.

24. Gdy przywódca straży świątynnej i arcykapłani usłyszeli te słowa, nie mogli pojąć, co się z nimi stało.

25. Lecz oto przybiegł nagle ktoś i powiedział: Ludzie, których wtrąciliście do więzienia, znajdują się w świątyni i spokojnie nauczają.

26. Poszedł tedy przywódca straży świątynnej ze sługami i przyprowadził ich, nie używając przy tym jednak żadnej przemocy w obawie, aby lud ich samych nie ukamienował.

27. Kiedy już znaleźli się przed Sanhedrynem, powiedział do nich arcykapłan:

28. Nakazaliśmy wam przecież wyraźnie, żebyście przestali głosić jakiekolwiek nauki, odwołując się do tego imienia. Tymczasem od waszego nauczania głośno już w całej Jerozolimie. Najwyraźniej chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka.

29. Na to odpowiedział Piotr, a z nim także inni apostołowie: Trzeba przecież bardziej słuchać Boga niż ludzi.

30. A to właśnie Bóg ojców naszych zmartwychwskrzesił Jezusa, którego wyście zgładzili przybiwszy do krzyża.

31. Bóg też posadził Go po swojej prawicy jako Władcę i Zbawiciela, aby umożliwić Izraelowi nawrócenie i osiągnięcie odpuszczenia grzechów.

32. Świadczymy o tym właśnie my oraz Duch Święty, którego Bóg udziela tym, co są Mu posłuszni.

33. Gdy to usłyszeli, unieśli się wielkim gniewem i chcieli ich pozabijać.

34. Lecz wtedy pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, uczony w Prawie, człowiek cieszący się wielkim poważaniem u ludu, kazał wyprowadzić na chwilę apostołów i zwrócił się w ten sposób do całej Rady:

35. Izraelici powiedział zastanówcie się dobrze, co zamierzacie zrobić z tymi ludźmi.

36. Pojawił się niedawno pewien Teodas, twierdząc, że jest kimś niezwykłym. Zdołał sobie zwerbować około czterystu ludzi, lecz został zabity, a wszyscy jego zwolennicy rozpierzchli się i tak wszelki ślad po nim zaginął.

37. Potem, podczas spisu ludności, pojawił się niejaki Judasz Galilejczyk. Pociągnął on również za sobą wielu, ale w końcu zginął sam, a wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni.

38. Radziłbym wam więc i w tym przypadku odstąpić od tych ludzi i wypuścić ich na wolność. Jeżeli się okaże, że mamy tu do czynienia z zamysłem i sprawą czysto ludzką, to wszystko samo się rozpadnie.

39. A jeżeli rzeczywiście Boża to sprawa, to nie zdołacie usunąć tych ludzi, przeciwnie, okaże się nawet po pewnym czasie, że walczycie z samym Bogiem. I usłuchano go.

40. Przyprowadzili tedy apostołów i kazali ich ubiczować, a potem, zabroniwszy im przemawiać w imię Jezusa, wypuścili ich na wolność.

41. A oni, opuszczając Sanhedryn, cieszyli się, że byli godni cierpieć dla imienia Jezusa.

42. I nie przestawali codziennie nauczać w świątyni oraz po domach, głosząc Dobrą Nowinę o Jezusie

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

6 A kiedy liczba uczniów wzrastała coraz bardziej, helleniści poczęli oskarżać Hebrajczyków o to, że przy codziennym rozdzielaniu jałmużny krzywdzą ich wdowy.

2. I wtedy to na zebraniu Dwunastu i wszystkich uczniów stwierdzono, co następuje: Nie wypada, żebyśmy zaniedbywali głoszenia słowa Bożego, poświęcając swój czas na posługiwanie przy stołach.

3. Wybierzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów o nienagannej sławie, pełnych Ducha Bożego i mądrości, i im zlećcie to zadanie.

4. A my oddamy się wtedy wyłącznie modlitwie i głoszeniu słowa.

5. Trafiło to do przekonania wszystkim zgromadzonym. Wybrali więc Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii.

6. Przedstawiono ich apostołom, a ci, modląc się, włożyli na nich ręce.

7. A słowo Boże rozchodziło się coraz bardziej, wzrastała też liczba uczniów w Jerozolimie. Nawracało się nawet wielu kapłanów.

8. Szczepan zaś, pełen łaski i mocy Bożej, działał cuda i znaki wielkie wśród ludu.

9. Wtedy niektórzy z synagogi Libertynów, Cyrenejczyków i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, postanowili rozprawić się ze Szczepanem.

10. Nie mogli jednak przeciwstawić się skutecznie mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał.

11. Przekupili więc ludzi, którzy oświadczyli: Słyszeliśmy, jak ten bluźnił przeciwko Mojżeszowi i Bogu.

12. W ten sposób zdołali podburzyć lud, starszyznę i uczonych w Piśmie. Przybiegli tedy, porwali go i zaprowadzili przed Sanhedryn.

13. Tam zaś znów podstawili fałszywych świadków, którzy zeznali: Ten człowiek ciągle występuje przeciwko temu świętemu miejscu i przeciwko Prawu.

14. Słyszeliśmy bowiem, jak mówił, że Jezus z Nazaretu zburzy to miejsce i poznosi obyczaje, które nam przekazał sam Mojżesz.

15. A wszyscy członkowie Sanhedrynu przypatrywali się z uwagą jego twarzy, przypominającej wyglądem oblicze anioła.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

7 I zapytał go arcykapłan: Czy to prawda?

2. A on odpowiedział: Słuchajcie, bracia i ojcowie! Bóg w swej chwale objawił się Ojcu naszemu Abrahamowi, gdy jeszcze żył w Mezopotamii, nim zamieszkał w Charanie.

3. I powiedział wtedy do niego: Zostaw swoją ziemię i rodzinę i udaj się do ziemi, którą ci wskażę.

4. Wyszedł tedy Abraham z ziemi chaldejskiej i zamieszkał w Charanie, skąd po śmierci ojca, posłuszny Bożemu pokoleniu, przeniósł się do kraju, który wy teraz zamieszkujecie.

5. Nie dał mu jednak w posiadanie ani kawałka tej ziemi. Obiecał tylko, że ją przekaże najpierw jemu, a potem jego potomstwu, choć wtedy Abraham nie miał jeszcze żadnego potomka.

6. Oto, co mu Bóg powiedział: Twoi potomkowie będą wygnańcami na obczyźnie, gdzie jako niewolników będą ich nękać przez czterysta lat.

7. Lecz Ja sam osądzę ten naród, który
będzie ich trzymał w niewoli mówi Pan.
W końcu wydostaną się z tej niewoli i będą
Mi służyć na tym miejscu.
8. I zawarł z nim przymierze, któ-
rego znakiem zewnętrznym było obrzeza-
nie. Synem Abrahama był Izaak, obrzeza-
ny ósmego dnia po urodzeniu, Izaaka zaś
Jakub, od którego pochodzi dwunastu pa-
triarchów.
9. Przez zawiść patriarchowie sprzedali
Józefa do Egiptu, ale Bóg był z nim.
10. Uwolnił go od wszelkiego ucisku i ob-
darzył łaską szczególnej mądrości w ob-
cowaniu z faraonem, królem Egiptu, który
uczynił go zarządcą całego Egiptu oraz do-
mu królewskiego.
11. A kiedy nastał głód w calym Egipcie i
Kanaanie, ojcowie nasi cierpieli wielki nie-
dostatek i przymierali głodem.
12. Wtedy Jakub dowiedziawszy się, że
w Egipcie jest zboże, wysłał tam po raz
pierwszy naszych ojców.
13. Za drugim zaś razem Józef już dał
się poznać swoim braciom, a faraon dowie-
dział się wszystkiego o jego rodzie.
14. Posłał tedy Józef po Jakuba, sprowa-
dził go do Egiptu i całą rodzinę z nim, ra-
zem około siedemdziesięciu pięciu osób.
15. Przybył Jakub do Egiptu i tam też
umarł on sam i nasi ojcowie.
16. Przeniesiono ich do Sychem i złożono
w grobie, który jeszcze Abraham kupił za
srebro od synów Chamora w Sychem.
17. Im bardziej zaś zbliżał się czas wypeł-
nienia obietnicy danej przez Boga Abraha-
mowi, tym bardziej Rozrastał się i rozmna-
żał lud przebywający w Egipcie.
18. Potem w Egipcie wstąpił na tron inny
władca, nie znający w ogóle Józefa.
19. Był on nastawiony wrogo do naszego
narodu i zmuszał naszych ojców do wyrzu-
cania ich niemowląt, aby nie pozostawały
przy życiu.
20. Wtedy to przyszedł na świat Moj-
żesz, który od samego początku znajdo-
wał upodobanie w oczach Boga. Przez trzy
miesiące wychowywał się w domu swego
ojca,
21. kiedy zaś wyrzucono go z domu, zo-
stał znaleziony przez córkę faraona, która
przybrała go sobie za syna.
22. Wykształcono Mojżesza we wszyst-
kich naukach egipskich, tak że był potężny
w słowie i w czynie.
23. A gdy ukończył już lat czterdzieści,
postanowił odwiedzić swych braci, synów
Izraela.
24. Raz zobaczył, jak jednemu z nich wy-
rządzano krzywdę. Stanął więc niezwłocz-
nie w jego obronie i zabiwszy Egipcjanina,
w ten sposób pomścił skrzywdzonego.
25. Był przekonany, że jego bracia do-
myślają się, iż przez jego ręce Bóg zsyła
im zbawienie. Ale oni tego nie zrozumieli
wcale.
26. Kiedy następnego dnia zjawił się
wśród nich i usiłował pojednać bijących się
ze sobą mówiąc: Ludzie, przecież braćmi
jesteście, czemu wyrządzacie sobie krzyw-
dę nawzajem?
27. to ten, który znieważał swego brata,
odepchnął go, wołając przy tym: A któż to
ustanowił cię panem i sędzią nad nami?
28. Czy może i mnie chcesz zabić, tak jak
wczoraj zabiłeś Egipcjanina?
29. Usłyszawszy to, Mojżesz uciekł i błą-
kał się jak cudzoziemiec w krainie Madian.
Tam też przyszło na świat jego dwu synów.
30. Po czterdziestu latach, pewnego dnia
na pustyni w pobliżu góry Synaj ukazał
mu się w ognistym krzaku anioł Pański.
31. Kiedy Mojżesz zobaczył go, zdumiał
się bardzo, lecz gdy podszedł bliżej, żeby
się mu dokładniej przyjrzeć, usłyszał takie
oto słowa Pana:
32. Ja jestem Bogiem twoich ojców, Bo-
giem Abrahama i Izaaka, i Jakuba. Na te
słowa przeraził się Mojżesz i nie miał od-
wagi już więcej patrzeć.
33. A Pan powiedział do niego: Zdejm
obuwie z twoich nóg, bo miejsce, na któ-
rym stoisz to ziemia święta.

34. Długo patrzyłem na cierpienia mojego ludu w Egipcie. Wysłuchałem na koniec jego wołania i zstąpiłem, aby go uwolnić. Chodź tu, gdyż ciebie zamierzam posłać do Egiptu.

35. W ten sposób tego właśnie Mojżesza, którego oni się wyparli, mówiąc: Któż to ustanowił cię panem i sędzią naszym? Bóg wysłał jako przywódcę i wybawcę, oddając go pod opiekę anioła, który ukazał mu się w krzaku.

36. I on to właśnie wyprowadził ich z niewoli, czyniąc przy tym liczne znaki i cuda w ziemi egipskiej, nad Morzem Czerwonym i przez lat czterdzieści podczas wędrówki przez pustynię.

37. To Mojżesz również powiedział do potomków Izraela: Proroka podobnego do mnie wzbudzi wam Bóg spośród braci waszych.

38. On to przebywając z ludem na pustyni był pośrednikiem między aniołem, który przemawiał do niego na górze Synaj, a naszymi ojcami. On również otrzymał słowa nauki zapewniającej życie, po to, aby wam je przekazać.

39. Lecz nasi ojcowie nie chcieli go słuchać: odtrącili go i zwrócili swe serca ku Egipcjanom,

40. mówiąc do Aarona: Uczyń nam bogów, którzy by szli przed nami. Nie wiemy bowiem, co stało się z Mojżeszem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej.

41. I zrobili sobie posąg cielca, składali ofiary temu idolowi i chełpili się dziełem rąk swoich.

42. Wtedy Bóg odwrócił się od nich i dopuścił, że oddawali cześć ciałom niebieskim, zgodnie z tym, co napisane w księdze proroków: Czy to Mnie, o Izraelici, składaliście dary i ofiary podczas czterdziestoletniej wędrówki po pustyni?

43. Nie, obnosiliście raczej namiot Molocha i gwiazdę przedstawiającą bożka Remfana, wyobrażenia, które uczyniliście, aby im właśnie cześć oddawać. Odrzucę was za to dalej niż Babilon.

44. Nasi ojcowie mieli na pustyni Namiot Świadectwa, który został zbudowany przez Mojżesza na rozkaz Boga, według przedstawionego wzoru.

45. Przejęli go nasi ojcowie i pod wodzą Jozuego wnieśli do ziemi uwolnionej przez Boga od jej dotychczasowych mieszkańców dla ojców naszych. Tam pozostawał ów przybytek aż do czasów Dawida,

46. który cieszył się szczególnymi względami u Pana. On to prosił Boga, by dana mu była łaska zbudowania nowego przybytku dla Boga Jakuba.

47. Jednakże dopiero Salomon Mu zbudował dom.

48. Lecz Najwyższy nie mieszka jak mówi prorok w budowlach, wzniesionych rękami ludzkimi:

49. Moim tronem jest niebo, a ziemia służy za podnóżek dla stóp moich. Jakiż dom wy możecie Mi zbudować pyta Pan albo gdzie znajdziecie miejsce na odpoczynek dla Mnie?

50. Czyż tego wszystkiego nie stworzyła moja ręka?

51. O wy, ludzie twardego karku, opornych serc i uszu! Zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Postępujecie tak samo, jak wasi ojcowie.

52. Któryż to z proroków nie był prześladowany przez ojców waszych? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjście Sprawiedliwego. Teraz zaś wy zdradziliście Go i zgładziliście,

53. wy, którzy za pośrednictwem aniołów otrzymaliście Prawo, ale wcale nie przestrzegaliście go.

54. Usłyszawszy to unieśli się wielkim gniewem i aż poczęli zgrzytać na niego zębami.

55. A on, pełen Ducha Świętego, wzniósł oczy ku niebu, oglądając chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Boga.

56. I rzekł: Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga!

57. Na to oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się wszyscy razem na niego.

58. Wywlekli go poza miasto i obrzucili kamieniami, a świadkowie złożyli swoje szaty u stóp młodego człowieka imieniem Szaweł.

59. I tak kamienowali Szczepana, który modlił się w ten sposób: Panie Jezu, przyjmij ducha mego.

60. A kiedy już upadł na kolana, zawołał głośno: Panie, nie uważaj ich za winnych tego grzechu! I po tych słowach skonał. A Szaweł godził się na zamordowanie Szczepana.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

8 W tym samym czasie rozpoczęło się krwawe prześladowanie chrześcijan w Jerozolimie. Wszyscy, z wyjątkiem apostołów, rozbiegli się po różnych zakątkach Judei i Samarii.

2. Pobożni zaś chrześcijanie, ubolewając bardzo, pochowali Szczepana.

3. A Szaweł dokładał wszelkich starań, by zniszczyć Kościół: wpadał znienacka do domów, porywał mężczyzn i kobiety i wtrącał ich do więzienia.

4. Ci zaś, którzy się rozproszyli, głosili słowo przechodząc z miejsca na miejsce.

5. Tak na przykład Filip przybył do Samarii i tam głosił Chrystusa.

6. Słuchały go w skupieniu tłumy ludzi, ponieważ widziano znaki, które czynił.

7. Wielu bowiem opętanych z krzykiem opuszczały złe duchy, wielu też sparaliżowanych i chromych odzyskiwało zdrowie,

8. tak iż wkrótce zapanowała w tym mieście wielka radość.

9. A pewien człowiek, imieniem Szymon, zajmujący się jeszcze do niedawna czarami, wprawiał w zdumienie prosty lud Samarii, twierdząc, że ma do spełnienia jakieś niezwykłe posłannictwo.

10. Poważali go wszyscy, od najmłodszych do najstarszych, mówiąc: Człowiek ten to zaiste wielka potęga Boża.

11. Darzono go zaś tak wielkim szacunkiem dlatego, że już od dość długiego czasu zadziwiał ich swoimi sztuczkami.

12. Lecz skoro tylko trafiła im do przekonania głoszona przez Filipa nauka o królestwie Bożym i o imieniu Jezusa Chrystusa, zarówno mężczyźni, jak i kobiety zaczęli przyjmować chrzest.

13. Uwierzył w końcu sam Szymon i przyjąwszy chrzest towarzyszył wszędzie Filipowi, i zdumienie go ogarniało na widok rozlicznych cudów i znaków.

14. A kiedy przebywający w Jerozolimie apostołowie dowiedzieli się, że Samaria przyjmuje słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana.

15. Ci zaś przybywszy tam modlili się, by i na nich zechciał zstąpić Duch Święty.

16. Bo dotychczas jeszcze na żadnego z nich nie zstąpił Duch Święty. Byli tylko ochrzczeni w imię Pana Jezusa.

17. Piotr i Jan wkładali tedy na nich ręce, a oni w ten sposób otrzymywali Ducha Świętego.

18. A kiedy Szymon zobaczył, że przez włożenie rąk udzielali Ducha Świętego, przyniósł im pewną sumę pieniędzy

19. i powiedział: Dajcie i mnie taką władzę, ażeby każdy, na kogo włożę ręce, mógł otrzymać Ducha Świętego.

20. Lecz Piotr odpowiedział mu: Obyś przepadł razem z twoimi pieniędzmi, jeśli sądzisz, że dar Boży można kupić za pieniądze.

21. Nie masz nic wspólnego z tym dziełem, bo twoje serce nie jest otwarte wobec Boga!

22. Porzuć więc twoje niecne zamiary i proś Pana, a może ci przebaczy to, że w ogóle miałeś takie myśli.

23. Widzę bowiem, jesteś pełen gorzkiej nieprawości i cały pozostajesz w grzechach.

24. Powiedział tedy Szymon: Proście sami Pana, aby mnie nie spotkało nic z tego, o czym mówiliście przed chwilą.

25. Złożywszy w ten sposób apostolskie świadectwo i ogłosiwszy słowo Pana, ruszyli w drogę powrotną do Jerozolimy. Po drodze głosili Ewangelię w wielu wioskach Samarii.

26. W pewnym momencie anioł Pański powiedział do Filipa: Wstań i udaj się na południe drogą, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy przez pustkowie.

27. I poszedł Filip. A właśnie w tym samym czasie przybył do Jerozolimy, by złożyć pokłon Bogu, pewien Etiop, urzędnik królowej etiopskiej Kandaki, mający pieczę nad całym jej skarbcem.

28. A gdy już wracał, czytał w swoim powozie księgę proroka Izajasza.

29. Wtedy Duch Pański powiedział do Filipa: Podejdź bliżej i pozostań blisko tego wozu.

30. Zbliżywszy się Filip usłyszał, jak tamten czytał proroka Izajasza. I zapytał go: Czy ty rozumiesz to, co czytasz?

31. A tamten odpowiedział: Jakżeż mogę rozumieć, skoro nikt mi tego nie wyjaśnił? I poprosił Filipa, żeby wsiadł do jego powozu i zajął miejsce obok.

32. Czytał zaś te oto słowa Pisma: Prowadzą Go jak owcę na rzeź, a On jest jak baranek, który milczy, gdy go strzygą; wcale nie otwiera ust swoich.

33. Został poniżony i nikt nie przyznał Mu słuszności. Któż będzie mógł opisać ród Jego? Bo przecież położono już kres Jego życiu na ziemi.

34. I zapytał dworzanin Filipa: Powiedz mi, proszę cię, o kim tu mówi prorok: o sobie samym czy o kimś innym?

35. A Filip wychodząc od tego miejsca Pisma opowiedział mu całą Dobrą Nowinę o Jezusie.

36. I tak podróżując przybyli nad jakąś wodę. Wtedy powiedział dworzanin: Oto mamy już wodę; czy stoi jeszcze coś na przeszkodzie, żebym mógł być ochrzczony?

37. (Odpowiedział mu Filip: Nic, jeśli tylko wierzysz z całego serca. A on odpowiedział: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym.)

38. Kazał też zaraz zatrzymać wóz, po czym obaj, Filip i dworzanin, zeszli do wody. I ochrzcił go Filip.

39. Kiedy zaś wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i już więcej nie widział go dworzanin, który w radości wielkiej odbywał swoją dalszą podróż.

40. Filip zaś przybył do Azotu, a potem głosząc Ewangelię szedł od miasta do miasta, aż dotarł w końcu do

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

9 A Szaweł siał wszędzie postrach i zionął pragnieniem zabijania uczniów Pańskich. Sam udał się do arcykapłana

2. i poprosił o specjalne listy pełnomocnictwa do synagog w Damaszku, aby mógł pojmać i przyprowadzić do Jerozolimy zarówno mężczyzn, jak i kobiety, zwolenników jeśliby się okazało, że są tam tacy tej nowej drogi życia.

3. Był właśnie w drodze do Damaszku i znajdował się już niedaleko miasta, gdy oto poraziła go nagle światłość z nieba.

4. Upadł na ziemię i usłyszał głos, który mówił do niego: Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?

5. A on zapytał: Kim jesteś, Panie? I usłyszał w odpowiedzi: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz.

6. Podnieś się i idź, do miasta, a tam już powiedzą ci, co masz dalej czynić.

7. Ludzie, którzy mu towarzyszli w drodze, osłupieli ze zdumienia; słyszeli bowiem jakiś głos, lecz nikogo nie widzieli.

8. A Szaweł, gdy już podniósł się z ziemi i otworzył oczy, nic nie widział. Tak więc

trzymając go za ręce, wprowadzono go do Damaszku,

9. gdzie przez trzy dni nic nie widział i nie jadł ani nie pił.

10. W Damaszku zaś znajdował się pewien uczeń Chrystusa imieniem Ananiasz. I zawołał do niego w widzeniu Pan: Ananiaszu! A on odrzekł: Jestem, Panie.

11. A Pan wydał mu takie polecenie: Idź na ulicę Prostą i zapytaj w domu niejakiego Judy o Szawła z Tarsu. On właśnie modli się w tej chwili,

12. a przedtem już miał widzenie, jak pewien człowiek imieniem Ananiasz wszedł do niego i położył na nim swe ręce, aby odzyskał wzrok.

13. Odpowiedział Ananiasz: Panie, zewsząd słyszy się o tym, jak wiele zła wyrządził ten człowiek Twoim świętym w Jerozolimie.

14. Ma on również specjalne pełnomocnictwo od arcykapłanów, aby uwięzić także i tu wszystkich, którzy wzywają Twego imienia.

15. Lecz Pan rzekł ponownie: Idź gdyż właśnie ten człowiek, będzie moim szczególnym narzędziem. To on zaniesie wieść o moim imieniu do pogan, do ich władców i do całego Izraela.

16. Ja również pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mojego imienia.

17. Ruszył Ananiasz w drogę, przybył do wskazanego domu, położył ręce na Szwła i powiedział: Szawle, bracie, Pan Jezus, który ci się ukazał w czasie twojej podróży, przysłał mnie, abyś wzrok odzyskał i został napełniony Duchem Świętym.

18. I natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok. Potem został ochrzczony.

19. Kiedy zaś go nakarmiono, nabrał siły.

20. I przez jakiś czas pozostał z uczniami w Damaszku. Zaraz też zaczął głosić po synagogach, że Jezus jest Synem Bożym.

21. A wszyscy, którzy słuchali jego słów, pytali ze zdumieniem: Czyż to nie ten, który w Jerozolimie tak surowo prześladował wyznawców tego Imienia i po to również przybył tu, żeby ich wtrącać do więzienia i przekazywać arcykapłanom?

22. Tymczasem Szaweł nauczał z coraz większą odwagą, wykazując, że Ten jest Mesjaszem, czym powodował dużo zamieszania wśród Żydów mieszkających w Damaszku.

23. Dlatego też po upływie dłuższego czasu Żydzi postanowili go zgładzić.

24. Szaweł dowiedział się jednak o ich planach. Ponieważ zaś strzeżono bram miasta we dnie i w nocy, aby go zgładzić,

25. uczniowie spuścili go pewnej nocy w koszu na sznurze przez mur i tak się uratował.

26. A kiedy przybył do Jerozolimy, usiłował przyłączyć się do uczniów, ale wszędzie budził podejrzenie: nie wierzono, że jest uczniem.

27. Dopiero Barnaba przyjął go, i zaprowadził do apostołów; im też opowiedział, jak w czasie podróży Szaweł ujrzał Pana, który do niego przemówił, i z jaką odwagą oraz przekonaniem nauczał w imię Jezusa w Damaszku.

28. Od tej chwili mógł już przebywać z nimi w Jerozolimie,

29. gdzie nauczał i rozprawiał z hellenistami, którz usiłowali go zgładzić.

30. Lecz gdy bracia dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei, a stamtąd wysłali do Tarsu.

31. Tymczasem w gminach całej Judei, Galilei i Samarii panował spokój. Kościół umacniał się, żył w bojaźni Bożej i cieszył się pomocą Ducha Świętego.

32. Odwiedzając wszystkich wiernych, przybył Piotr pewnego dnia również do tych, którzy mieszkali w Liddzie.

33. Spotkał tam człowieka imieniem Eneasz. Był on sparaliżowany i od ośmiu lat już pozostawał w łóżku.

34. Powiedział tedy Piotr do niego: Eneaszu, Jezus Chrystus przywraca ci zdrowie. Wstań i sprzątnij swoje łoże. I natychmiast powstał Eneasz,

35. co widząc wszyscy mieszkańcy Liddy
i Saronu nawrócili się do Pana.
36. A w Jafie mieszkała pewna niewiasta
wierząca Tabita, co znaczy Dorkas. Czyni-
ła ona wiele dobrego, a zwłaszcza hojnie
wspierała ubogich.
37. Otóż wtedy właśnie zachorowała i
zmarła owa niewiasta. Obmyto jej ciało i
ułożono w izbie, w górnej części domu.
38. Lidda leży niedaleko Jafy. Gdy więc
uczniowie dowiedzieli się, że przebywa
tam Piotr, posłali do niego dwu ludzi z
prośbą: Przybądź do nas natychmiast!
39. Wyruszył tedy Piotr w drogę, a gdy
przybył na miejsce, zaprowadzono go do
izby na górze, gdzie zaraz otoczyły go wdo-
wy, pokazując mu ze łzami w oczach chi-
tony i suknie, które zrobiła Dorkas jeszcze
za życia.
40. Usunąwszy wszystkich, Piotr upadł na
kolana i począł się modlić. A potem zwró-
cił się do zmarłej mówiąc: Tabito, wstań!
Ona zaś otworzyła oczy i zobaczywszy Pio-
tra usiadła.
41. Wtedy Piotr wyciągnął do niej rękę
i podniósł ją. Potem zawołał wiernych i
wdowy; wszyscy stwierdzili, że była żywa,
42. o czym wieść rozeszła się natych-
miast po całej Jafie i wielu uwierzyło w
Pana.
43. Piotr zaś jeszcze przez dłuższy czas
przebywał w Jafie u niejakiego Szymona
garbarza.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

10 W Cezarei żył pewien człowiek
imieniem Korneliusz. Ten setnik kohorty
zwanej italską
2. był człowiekiem pobożnym i bogoboj-
nym. Taki też był cały jego dom. Bardzo
hojnie wspomagał ubogich żydowskich i
modlił się nieustannie do Boga.
3. Pewnego dnia po południu miał widze-
nie: Zobaczył anioła Pańskiego, który rzekł
do niego: Korneliuszu!
4. A on przypatrując się mu z lękiem za-
pytał: Co, Panie? Anioł zaś odpowiedział:
Twoje modlitwy i dobre uczynki wyświad-
czane ubogim dotarły do Boga niczym mi-
ła Mu ofiara.
5. Poślij więc teraz do Jafy swoich ludzi,
żeby tu sprowadzili niejakiego Szymona,
zwanego również Piotrem.
6. Mieszka on u pewnego garbarza Szy-
mona, który ma swój dom nad morzem.
7. Kiedy anioł powiedziawszy to zniknął,
zawołał Korneliusz dwóch domowników i
jednego spośród swoich podwładnych, po-
bożnego żołnierza.
8. Przedstawił im wszystko i posłał ich do
Jafy.
9. A nazajutrz, kiedy oni już byli w dro-
dze i zbliżali się do miasta, Piotr wyszedł
na dach, aby się pomodlić. Było już około
godziny szóstej.
10. Zaczął odczuwać głód i chciał coś
zjeść. Kiedy zaś przygotowywano mu po-
siłek, miał widzenie:
11. Zobaczył niebo otwarte i coś na
kształt wielkiego płótna czterema końcami
opadającego ku ziemi.
12. Znajdowały się na nim wszelkie zwie-
rzęta czworonożne, płazy i ptaki.
13. Potem dał się słyszeć głos: Zabijaj to,
Piotrze i jedz!
14. Lecz Piotr odpowiedział: O nie, Panie!
Nigdy nie jadłem nic skażonego i nieczy-
stego.
15. Ale głos odezwał się po raz wtóry: Nie
uważaj za nieczyste tego, co Bóg już oczy-
ścił.
16. To samo powtórzyło się trzykrotnie,
po czym tajemnicze płótno uniosło się ku
górze i znikło.
17. Kiedy Piotr zaczął się zastanawiać,
co może oznaczać to wszystko, co widział,
wysłannicy Korneliusza, dopytawszy się o
dom Szymona, stanęli przed bramą
18. i zapytali głośno: Czy jest tu Szymon,
zwany Piotrem?

19. Tymczasem Piotr ciągle jeszcze zastanawiał się nad swoim widzeniem. I wtedy Duch rzekł do niego: Poszukują cię trzej ludzie.

20. Wyjdź do nich i pójdź z nimi, dokąd cię poproszą, bo to Ja ich posłałem.

21. Zszedł tedy Piotr do owych ludzi i oświadczył: To ja jestem tym, którego szukacie. O co wam chodzi?

22. A oni odpowiedzieli: Setnik Korneliusz, człowiek sprawiedliwy i bogobojny, co może poświadczyć cała ludność żydowska, otrzymał polecenie od anioła Bożego, żeby cię wezwał do swego domu i wysłuchał wszystkiego, co mu powiesz.

23. Zaprosił ich tedy Piotr do wnętrza i ugościł, a nazajutrz, wziąwszy do towarzystwa kilku braci z Jafy, ruszył z nimi w drogę.

24. Następnego dnia przybyli do Cezarei, gdzie oczekiwał na nich Korneliusz, zwoławszy także swych krewnych i najbliższych przyjaciół.

25. Gdy Piotr miał już wchodzić do domu, wyszedł mu na spotkanie Korneliusz, upadł do nóg i oddał mu pokłon.

26. Lecz Piotr podniósł go natychmiast, mówiąc: Wstań, ja przecież też jestem tylko człowiekiem.

27. Rozmawiając z nim wszedł do wnętrza, gdzie zastał licznie zgromadzonych.

28. I odezwał się do nich w te słowa: Wy z pewnością wiecie, że Prawo zabrania Żydowi mieć cokolwiek wspólnego z cudzoziemcem lub przychodzić do niego. Lecz ja zostałem pouczony przez Boga, że żadnego człowieka nie można uważać za skażonego lub nieczystego.

29. Dlatego też na wezwanie przybyłem do was bez żadnego sprzeciwu. Chciałbym tylko wiedzieć, po coście mnie wezwali.

30. Wtedy Korneliusz odpowiedział: Cztery dni temu, gdy znajdowałem się w swoim domu na modlitwie, gdzieś około godziny dziewiątej, ukazał mi się jakiś człowiek odziany w białą szatę

31. i powiedział: Korneliuszu, Bóg wysłuchał twojej modlitwy i wejrzał na rozdzielane przez ciebie jałmużny.

32. Niech tedy ktoś od ciebie pójdzie do Jafy i sprowadzi tu Szymona, zwanego Piotrem. Zatrzymał się on w domu garbarza Szymona, mieszkającego nad morzem.

33. Posłałem więc natychmiast do ciebie ludzi, a ty dobrze zrobiłeś, że przyszedłeś. Teraz wszyscy jesteśmy gotowi wobec Boga wysłuchać wszystkiego, cokolwiek Pan polecił ci nam powiedzieć.

34. Wtedy Piotr przeprowadził dłuższy wywód, zaczynając w te słowa: Widzę coraz wyraźniej, że u Boga nie ma różnic w traktowaniu ludzi.

35. Jest Mu miły każdy, kto się Go boi i żyje sprawiedliwie, bez względu na to, do jakiego przynależy narodu.

36. Skierował Bóg swoje słowo do synów Izraela zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa, który jest Panem wszystkich.

37. Wiadomo wam przecież, co działo się w całej Judei począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan.

38. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Ponieważ Bóg był z Nim, przeszedł On przez życie dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod mocą diabła.

39. My zaś dajemy świadectwo o tym wszystkim, co On zdziałał w całej ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zgładzili, przybiwszy do krzyża,

40. lecz Bóg zmartwychwskrzesił Go dnia trzeciego i pozwolił Mu ukazywać się,

41. ale nie całemu ludowi, tylko nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim wspólnie jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu.

42. To On polecił nam ogłaszać ludowi i dawać świadectwo tej prawdzie, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych.

43. A wszyscy prorocy również zapewniają, że każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów.

44. Kiedy Piotr jeszcze przemawiał, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali jego nauki.

45. I zdumienie ogarnęło chrześcijan nawróconych z judaizmu, a skupiających się wokół osoby Piotra, że oto Duch Święty został wylany również i na pogan.

46. Słyszano bowiem, jak mówili językami i wielbili Boga.

47. Wtedy powiedział Piotr: Czyż można odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my.

48. I polecił ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa. Na koniec uproszono go, żeby pozostał u nich jeszcze przez kilka dni.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

11 Z czasem również apostołowie i bracia z Judei dowiedzieli się, że poganie również przyjęli słowo Boże.

2. Kiedy Piotr przybył do Jerozolimy, wierni pochodzenia żydowskiego czynili mu wyrzuty mówiąc:

3. Poszedłeś do ludzi nie obrzezanych i jadłeś z nimi.

4. Wtedy Piotr opowiedział im wszystko po kolei, zaczynając w ten sposób:

5. Przebywając w mieście Jafie modliłem się dnia pewnego. I oto nagle zobaczyłem w zachwyceniu coś na kształt wielkiego płótna czterema końcami opadającego z nieba. I dotarło aż do mnie.

6. Przyglądając się mu uważnie zobaczyłem na nim różne zwierzęta domowe czworonożne oraz dzikie płazy i ptaki.

7. Usłyszałem również głos, który mówił do mnie: Piotrze, zabijaj to wszystko i jedz!

8. Lecz ja odpowiedziałem: O nie, Panie. Nigdy nie jadłem niczego skażonego nieczystego.

9. Ale głos odezwał się po raz wtóry:

10. Nie uważaj za nieczyste tego, co Bóg już oczyścił. To samo powtórzyło się trzykrotnie, po czym wszystko znów zostało uniesione do nieba.

11. Wkrótce potem trzech ludzi wysłanych do mnie z Cezarei stanęło przed domem, w którym mieszkałem.

12. I polecił mi Duch, żebym poszedł z nimi bez wahania. Razem ze mną udało się w drogę tych oto sześciu braci. I tak przybyliśmy do domu owego człowieka.

13. A on opowiedział nam o tym, jak widział anioła, który pojawił się w jego domu i wydał mu takie oto polecenie: Niech ktoś od ciebie pójdzie do Jafy i sprowadzi tu Szymona zwanego Piotrem.

14. On ci powie, co masz czynić, byś mógł zbawić siebie i cały twój dom.

15. A kiedy już zacząłem mówić, Duch Święty zstąpił na nich, podobnie jak na was kiedyś na samym początku.

16. A ja przypomniałem sobie wtedy słowa, które kiedyś wypowiedział Pan: Jan chrzci wodą, wy zaś będziecie ochrzczeni Duchem Świętym.

17. Jeżeli więc Bóg udzielił im także tego samego daru co nam, którzyśmy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa, to jakże ja mogłem sprzeciwiać się Bogu?

18. Gdy to usłyszeli, uspokoili się i poczęli wielbić Boga mówiąc: Tak więc i poganom udzielił Bóg łaski nawrócenia, aby mieli życie.

19. A ci, których prześladowanie wszczęte z powodu Szczepana zmusiło do ucieczki, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, głosząc wszędzie słowo, ale tylko samym Żydom.

20. Niektórzy z nich pochodzili zresztą z Cypru i z Cyreny. To właśnie oni, po przybyciu do Antiochii, przemawiali do Greków opowiadając im Dobrą Nowinę o Panu Jezusie.

21. A ręka Pańska była z nimi, tak że wielka liczba ludzi uwierzyła i nawróciła się do Pana,

22. o czym wieść dotarła wkrótce do wiernych gminy jerozolimskiej. Wysłano tedy do Antiochii Barnabę,

23. który gdy przybył tam i sam naocznie przekonał się o działaniu łaski Bożej, uradował się bardzo. Zachęcał też wszystkich, żeby całym sercem trwali przy Panu,

24. będąc sam człowiekiem dobrym, pełnym Ducha Świętego i wiary. Wielka liczba ludzi przyłączyła się wtedy do Pana.

25. A Barnaba ruszył niezwłocznie do Tarsu, aby odszukać Szawła.

26. Kiedy zaś go znalazł, przyprowadził do Antiochii i przez cały rok pracowali razem w Kościele, głosząc naukę wielkim rzeszom. Właśnie w Antiochii po raz pierwszy poczęto nazywać uczniów Chrystusa chrześcijanami.

27. W tym czasie również przybyli z Jerozolimy do Antiochii prorocy,

28. z których jeden, imieniem Agabos, pozostając pod natchnieniem Ducha Świętego, przepowiedział, że wielki głód nawiedzi wkrótce całą ziemię. Głód ten rzeczywiście nastał za panowania cesarza Klaudiusza.

29. Wtedy uczniowie postanowili, żeby każdy według własnych możliwości pośpieszył z pomocą braciom mieszkającym w Judei.

30. Tak też uczynili, posyłając jałmużnę starszym przez Barnabę i Pawła.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

12 W tym również czasie król Herod rozpoczął surowe prześladowanie niektórych spośród tamtejszych wiernych.

2. Kazał ściąć mieczem Jakuba, brata Jana,

3. a kiedy spostrzegł, że było to po myśli Żydów, wydał także rozkaz aresztowania Piotra. Było to w okresie święta Przaśników.

4. Gdy go pojmano i osadzono w więzieniu, postawiono straż złożoną z czterech oddziałów, po czterech żołnierzy w każdym. Po święcie Paschy miał być wydany w ręce ludu.

5. I gdy tak trzymano Piotra w więzieniu, Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga.

6. W nocy, po której Herod miał już wydać go ludowi, Piotr skuty łańcuchami spał pomiędzy dwoma żołnierzami, a strażnicy na zewnątrz strzegli więzienia.

7. I oto nagle zjawił się anioł Pański. Jasność wielka napełniła całą celę.

8. Anioł, trącając Piotra w bok, obudził go i powiedział: Szybko wstawaj! I natychmiast spadły więzy z rąk Piotra. Anioł zaś mówił dalej: Przepasz się i włóż sandały. A gdy on wypełnił to polecenie, rzekł do niego: Weź na siebie płaszcz i chodź za mną!

9. Wyszedł więc i szedł za nim, ale ciągle nie miał pewności, czy to, co czynił anioł, było rzeczywistością, czy też tylko zjawą.

10. I tak minęli pierwszą i drugą straż i doszli do żelaznej bramy, prowadzącej do miasta. Brama ta sama otworzyła się przed nimi. Wyszli na zewnątrz, a gdy minęli jedną ulicę, anioł Pański zniknął mu z oczu.

11. Wtedy Piotr ocknął się cokolwiek i powiedział: Teraz wiem na pewno, że Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z rąk Heroda i z tego wszystkiego, czego zamierzali dokonać ze mną Żydzi.

12. Potem zastanowiwszy się jeszcze chwilę udał się Piotr do domu Marii, matki Jana, zwanego Markiem, gdzie zebrało się wiele ludzi na modlitwę.

13. A kiedy zastukał do drzwi głównych, podbiegła dziewczyna imieniem Rode i nasłuchiwała.

14. Po chwili poznała głos Piotra. Z radości jednak zapomniała otworzyć drzwi, lecz pobiegła z powrotem donieść, że Piotr stoi przed bramą.

15. A oni jej odpowiedzieli: Przywidziało ci się! Lecz ona upierała się przy swoim.

16. Wtedy inni stwierdzili: To jest anioł. Tymczasem Piotr ciągle kołatał do drzwi.

17. Kiedy mu wreszcie otworzono i zobaczono go, wszystkich ogarnęło zdumienie. On zaś gestem ręki nakazał im milczenie, a potem opowiedział, jak to Pan wyprowadził go z więzienia. Na koniec dodał: Donieście o tym Jakubowi i braciom. I odszedł stamtąd gdzie indziej.

18. Z nastaniem dnia dało się zauważyć wielkie poruszenie wśród żołnierzy z powodu braku Piotra.

19. Herod kazał go pilnie poszukiwać, a nie znalazłszy go nigdzie, rozpoczął przesłuchiwanie strażników i w rezultacie wydał na nich wyrok śmierci. Potem wyruszył z Judei do Cezarei i tam został przez jakiś czas.

20. Zagniewał się przy tym bardzo na mieszkańców Tyru i Sydonu. Lecz oni przybyli do niego, zdołali jakoś zaskarbić sobie życzliwość Blasta, zarządcy dworu królewskiego, i prosili o pokój, ponieważ sprowadzali żywność z kraju tego króla.

21. Wyznaczywszy im dzień na posłuchanie, Herod ubrany w szaty królewskie zasiadł na tronie i przemówił do nich.

22. Lud zaś począł wołać: Toż to głos boga, a nie człowieka.

23. I wtedy właśnie poraził go anioł Pański za to, że nie oddał czci Bogu: stoczyło go robactwo i tak skonał.

24. Tymczasem słowo Boże rozchodziło się coraz bardziej.

25. Barnaba zaś i Szaweł, wypełniwszy swoje zadania, powrócili z Jerozolimy, zabierając ze sobą Jana, zwanego Markiem.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

13 W Kościele antiocheńskim działali następujący prorocy i nauczyciele: Barnaba i Szymon, posiadający również przydomek Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, oraz Szaweł.

2. Pewnego razu, gdy odprawiali publiczne nabożeństwo i pościli, Duch Święty powiedział im tak: Zostawcie mi już Barnabę i Szawła, by mogli się poświęcić sprawie, do której ich powołałem.

3. Wyprawili ich tedy w drogę po uprzednim poście, modlitwie i włożeniu na nich rąk.

4. Oni zaś, wspierani pomocą Ducha Świętego, przybyli do Seleucji; stąd odpłynęli na Cypr.

5. Dotarłszy do Salaminy, poczęli tam głosić słowo Boże w synagogach żydowskich, w czym pomagał im także Jan Marek.

6. Kiedy już przewędrowali całą wyspę i przybyli do Pafos, spotkali tam pewnego czarnoksiężnika, pseudoproroka żydowskiego, imieniem BarJezus,

7. który należał do najbliższego otoczenia prokonsula Sergiusza Pawła, człowieka słynącego z roztropności. Wezwał on do siebie Barnabę i Szawła, gdyż chciał posłuchać głoszonego przez nich słowa Bożego.

8. Lecz czarnoksiężnik Elimas tak brzmi imię owego pseudoproroka po grecku począł stwarzać pewne trudności, usiłując wręcz odwieść prokonsula od wiary.

9. Wtedy Szaweł zwany również Pawłem korzystając z wyraźnej pomocy Ducha Świętego, zmierzył go wzrokiem i powiedział:

10. Ach ty potomku diabła, pełen podstępu i wszelkiej przewrotności, ty, który zawsze sprzeciwiasz się sprawiedliwości! Kiedyż ty zaprzestaniesz wreszcie wykrzywiać proste drogi Pańskie?

11. Za chwilę dosięgnie cię ręka Pańska: oślepniesz i przez jakiś czas nie będziesz widział słońca. I natychmiast mroczność spadła na jego oczy i ogarnęły go ciemności, tak że chcąc się poruszać, musiał szukać kogoś, kto by mu podał rękę.

12. Widząc, co się stało, prokonsul uwierzył i był pełen podziwu dla nauki Pańskiej.

13. Opuściwszy Pafos, Paweł i jego towarzysze udali się do Perge w Pamfilii, a Jan

Marek, odłączywszy się od nich, wrócił do Jerozolimy.

14. Oni zaś przeszli przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej i tam w pewien szabat weszli do synagogi i usiedli.

15. A gdy odczytali wyznaczony tekst z Prawa i Proroków, przełożeni synagogi zwrócili się do nich z prośbą: Bracia, jeśli macie zamiar przemawiać, powiedzcie coś krzepiącego ludowi.

16. Wtedy wstał Paweł i dając ręką znak, że chce zabrać głos, rozpoczął tak: Izraelici oraz wy, którzy boicie się Boga, posłuchajcie.

17. Bóg, który jest Bogiem tego ludu, Bóg Izraela, spośród innych narodów wybrał ojców naszych, darzył szczególną życzliwością lud na obczyźnie w ziemi egipskiej i wyprowadził go z niej mocnym ramieniem.

18. Przez blisko czterdzieści lat znosił ich występki na pustyni,

19. a potem, wyniszczywszy siedem szczepów kanaańskich, oddał ich ziemię ojcom naszym w dziedzictwo

20. na okres mniej więcej czterystu pięćdziesięciu lat. Później, do czasów proroka Samuela dawał im sędziów.

21. A potem, ponieważ domagali się króla, dał im Bóg, na lat czterdzieści, Saula, syna Kisza z pokolenia Beniamina.

22. Gdy go jednak w końcu odrzucił, ustanowił im królem Dawida, o którym dał przedtem następujące świadectwo: Znalazłem Dawida, syna Jessego; jest to człowiek, który zna moje myśli i we wszystkim będzie wypełniał moją wolę.

23. To właśnie z jego potomstwa, zgodnie z obietnicą, zesłał Bóg Izraelowi Zbawiciela Jezusa.

24. Lecz nim jeszcze On przyszedł, Jan głosił całemu ludowi izraelskiemu chrzest nawrócenia.

25. Pod koniec zaś swego życia Jan mowił: Nie jestem tym, na którego czekacie. Przyjdzie On po mnie, a ja nie jestem godzien nawet rozwiązać rzemyka u sandałów Jego.

26. Bracia, potomkowie Abrahama i wy wszyscy, obecni tu, którzy boicie się Boga! To nam zostało powierzone głoszenie nauki o tym zbawieniu.

27. Mieszkańcy Jerozolimy oraz ich przełożeni nie chcieli Go uznać; potępili Go nawet wręcz, wypełniając w ten sposób słowa proroków, odczytywane w każdy szabat.

28. I choć nie znaleźli w Nim nic, co czyniłoby Go winnym śmierci, to jednak zażądali od Piłata, żeby Go zgładził.

29. A gdy już uczynili z Nim wszystko, co było o Nim napisane, zdjęli Jego ciało z krzyża i złożyli w grobie.

30. Lecz Bóg zmartwychwskrzesił Go. Ukazywał się później przez wiele dni tym,

31. którzy odbywali wspólną z Nim podróż z Galilei do Jerozolimy, a teraz wydają o Nim świadectwo przed ludem.

32. To my właśnie głosimy wam Dobrą Nowinę o obietnicy, jaką otrzymali ojcowie;

33. to my oznajmiamy wam, że Bóg na nas jako ich potomkach spełnił tę obietnicę zmartwychwskrzeszając Jezusa. Tak też jest napisane w Psalmie drugim który mówi: Ty jesteś moim Synem. Ja dziś zrodziłem Ciebie.

34. To zaś, że Go zmartwychwskrzesił, aby już nigdy nie miał ulec rozkładowi, zapowiedział w ten sposób: Wypełnię wierne, święte sprawy Dawida.

35. A gdzie indziej mówi: Nie dozwolisz, aby Twój Święty uległ skażeniu.

36. Wiadomo jednak, że Dawid, dokonawszy rzeczy chwalebnych, ale tylko za życia jednego pokolenia, zmarł zgodnie z wolą Bożą i został złożony u boku swoich przodkow, i uległ skażeniu.

37. Natomiast nie uległ zniszczeniu Ten, którego Bóg zmartwychwskrzesił.

38. Wiedzcie tedy, bracia, że zwiastuję wam odpuszczenie grzechów przez Niego.

39. Każdy, kto uwierzy, będzie przez Niego uwolniony od wszystkich grzechów, z

których wy nie mogliście być usprawiedliwieni przez Prawo Mojżeszowe.

40. Uważajcie więc, żeby nie wypełniły się na was słowa proroków:

41. Przypatrzcie się wy, szydercy; niech was ogarnie zdumienie, a potem odejdźcie! Dokonuje się bowiem na waszych oczach dzieło, w którego rzeczywistość nie uwierzylibyście, gdyby wam ktoś o nim mówił.

42. Kiedy opuszczali synagogę, proszono ich, żeby w następny szabat mówili im w dalszym ciągu o tych samych sprawach.

43. Gdy zebrani rozchodzili się już, wielu Żydów, bogobojnych i prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie w ich drodze. A oni zachęcali wszystkich do wytrwania w łasce Bożej.

44. W następny zaś szabat zebrało się już prawie całe miasto, żeby słuchać słowa Bożego.

45. Kiedy Żydzi zobaczyli owe wielkie tłumy ludzi, zapłonęli zazdrością i bluźniąc poczęli występować przeciwko temu, co mówił Paweł.

46. Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli im z całą otwartością: Wypadało głosić słowo Boże najpierw wam, ponieważ jednak odrzucacie je i sami uważacie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan.

47. Tak bowiem powiedział nam Pan: Ustanowiłem Cię światłem dla pogan, abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi.

48. Słysząc te słowa poganie radowali się bardzo i wysławiali słowo Pańskie. A wszyscy, którzy według przeznaczenia mieli osiągnąć życie wieczne, uwierzyli.

49. Słowo zaś Pańskie rozchodziło się coraz bardziej po całym świecie.

50. Lecz Żydzi, podburzając pobożne i cieszące się dużymi wpływami niewiasty oraz znaczniejszych obywateli, rozpętali nienawiść przeciwko Pawłowi i Barnabie i w końcu wyrzucili ich ze swoich okolic.

51. Otrząsnąwszy tedy pył z nóg przyszli do Ikonium.

52. Uczniowie zaś pełni byli radości i Ducha Świętego.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

14 W Ikonium również weszli najpierw do synagogi żydowskiej i głosili swoją naukę, wskutek czego nawróciło się wielu Żydów i pogan.

2. Lecz ci Żydzi, którzy trwali w niewierze, podburzyli pogan i usposobili ich wrogo do braci.

3. Pozostali tam jednak dłuższy czas i odważnie głosili słowo Boże, pełni wiary w Pana, który znakami i cudami, dokonywanymi przez ich ręce, potwierdzał słowo swej łaski.

4. Doszło w końcu do podziału wśród mieszkańców miasta: jedni trzymali stronę Żydów, a drudzy apostołów.

5. Kiedy jednak ci dowiedzieli się, że ostatecznie zarówno poganie, jak Żydzi razem ze swymi władzami zamierzają ich znieważyć czynnie, a potem ukamienować,

6. uciekli stamtąd udając się do miast Likaonii, to znaczy do Listry i Derbe, i okolicznych miejscowości.

7. I tam głosili Ewangelię.

8. W Listrze mieszkał pewien człowiek cierpiący na bezwład nóg, kaleka od urodzenia, nigdy nie mający władzy chodzenia.

9. Był on także wśród słuchających nauki Pawła. W pewnej chwili Paweł widząc, że człowiek ten posiada wiarę potrzebną do uzdrowienia,

10. zawołał donośnym głosem: Stań prosto na nogach! A on zerwał się natychmiast i zaczął chodzić.

11. Tłumy zaś, zobaczywszy, co uczynił Paweł, zaczęły wołać po likaońsku: Sami bogowie przybrali ludzkie ciała i zstąpili do nas.

12. I uznali Barnabę za Zeusa, a Pawła za Hermesa, jako że on głównie przemawiał.

13. A kapłan ze znajdującej się przed miastem świątyni Zeusa przyprowadził do bramy woły, przyniósł ze sobą wawrzynowe wieńce i razem z tłumem chciał na ich cześć złożyć ofiarę.

14. Gdy apostołowie, Barnaba i Paweł, dowiedzieli się o tym, rozdarli szaty i rzucili się w środek tłumu krzycząc:

15. Ludzie, co wy robicie? Przecież my jesteśmy podobnymi do was śmiertelnikami i tak jak wy podlegamy cierpieniom. My was właśnie nawołujemy, żebyście porzucili te marności i zwrócili się do Boga żywego, który stworzył niebo i ziemię, i wszystko, co się w nich znajduje.

16. Kiedyś zezwalał On na to, że każdy naród kroczył własną drogą,

17. ale czyniąc dobrze nie przestawał Bóg dawać świadectwa o sobie samym. On to zsyłał wam deszcz z nieba, wskutek czego mieliście urodzajne lata. On karmił was i napełniał radością wasze serca.

18. Przemawiając w ten sposób zdołali jakoś powstrzymać tłumy od złożenia im ofiary.

19. Tymczasem jednak nadciągnęli z Antiochii i Ikonium Żydzi, którzy podburzyli tłum, ukamienowali Pawła i wywlekli go za miasto, sądząc, że już nie żyje.

20. Lecz gdy go potem otoczyli uczniowie, podniósł się, wrócił do miasta, a następnego dnia udał się razem z Barnabą do Derbe,

21. gdzie głosili przez jakiś czas Ewangelię, zyskując sobie wielu uczniów. Potem ruszyli w drogę powrotną przez Listrę i Ikonium do Antiochii,

22. umacniając wszędzie serca uczniów i zachęcając do wytrwania w wierze, i tłumacząc, że droga do królestwa Bożego wiedzie poprzez wiele ucisków.

23. W każdym Kościele, modląc się i poszcząc, ustanawiali również starszych, polecając ich równocześnie łaskawości Pana, w którego uwierzyli.

24. Potem przeszli przez Pizydię i przybyli do Pamfilii,

25. nauczali przez jakiś czas w Perge, przeszli do Attalii,

26. a stąd odpłynęli do Antiochii, gdzie właśnie za łaską Bożą zostali powołani przedtem do dzieła, które dopiero co wypełnili.

27. Kiedy po ich powrocie zebrała się cała tamtejsza gmina, opowiedzieli, ile to Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył również dla pogan dostęp do wiary.

28. I tak pozostali dość długo z uczniami.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

15 Potem pojawili się jacyś ludzie z Judei i poczęli tak oto nauczać braci: Jeżeli nie poddacie się zgodnie z nakazami Prawa Mojżeszowego obrzezaniu, nie będziecie zbawieni.

2. Gdy w związku z tym doszło do niemałych sporów i nieporozumień między nimi a Pawłem i Barnabą, powzięto ostatecznie decyzję, że Paweł, Barnaba i jeszcze kilku spośród nich uda się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, by spotkać się tam z apostołami i starszymi.

3. Tak tedy wysłani przez Kościół szli przez Fenicję i Samarię, sprawiając wielką radość braciom opowiadaniem o nawróceniu pogan.

4. Kiedy przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez tamtejszą gminę, przez apostołów i starszych. Sami zaś opowiedzieli im, jak to wielkich rzeczy dokonał Bóg przez nich.

5. Lecz wtedy niektórzy dawniejsi faryzeusze, nawróceni teraz na chrześcijaństwo, podsunęli myśl następującą: Trzeba ich obrzezać i zobowiązać do przestrzegania Prawa Mojżeszowego.

6. Zebrali się więc razem apostołowie i starsi, żeby rozpatrzyć tę sprawę.

7. Po dłuższej dyskusji zabrał wreszcie głos Piotr, mówiąc: Bracia, wiadomo wam przecież, że Bóg już dość dawno wybrał

mnie spośród was, aby przez moje usta poganie usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli jej.
8. Otóż Bóg, który przenika ludzkie serca, opowiedział się po ich stronie, dając im Ducha Świętego podobnie jak nam.
9. Nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyszczając przez wiarę ich serca.
10. Dlaczegóż więc wy teraz prowokujecie samego Boga do gniewu, wkładając na uczniów jarzmo tak ciężkie, że ani nasi ojcowie, ani my sami nie mielibyśmy siły go dźwigać?
11. A przecież wierzymy, że tak samo jak oni będziemy zbawieni przez łaskę Pana Jezusa.
12. Na te słowa umilkli wszyscy. Potem słuchali relacji Barnaby i Pawła, jak to wielkich cudów i znaków dokonał Bóg przez nich wśród pogan.
13. A gdy oni przestali mówić, zabrał głos Jakub: Posłuchajcie mnie, bracia! powiedział.
14. Dowiedzieliśmy się od Szymona, jak to Bóg zatroszczył się również o tych, którzy nie są Żydami.
15. Odpowiada to najzupełniej słowom proroków, którzy powiedzieli:
16. A potem powrócę i odbuduję przybytek Dawida, bo chyli się ku upadkowi. Uporządkuję jego ruiny, podźwignę jego mury
17. po to, aby pozostali ludzie również poczęli szukać Pana, podobnie jak te wszystkie narody, wśród których wzywa się mojego imienia mówi Pan, który to sprawia.
18. Takie są Jego odwieczne wyroki.
19. Uważam przeto, że nie należy nakładać ciężarów Prawa na pogan nawracających się do Boga.
20. Trzeba im tylko nakazać, żeby się powstrzymywali od pokarmów ofiarowanych bożkom, od nierządu, od tego, co uduszone, i od krwi.
21. W każdym mieście żyją bowiem od dawna ludzie, którzy w szabat czytają Mojżesza i wykładają go w synagogach.
22. Postanowili tedy apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem wybrać Judę, zwanego Barsabą, i Sylasa, mężów znakomitszych pośród braci, i posłać ich z Barnabą i Pawłem do Antiochii.
23. Wysłali też przez nich pismo takiej oto treści: Apostołowie i starsi bracia wasi przesyłają pozdrowienia braciom nawróconym z pogaństwa w Antiochii, w Syrii i w Cylicji.
24. Dowiedzieliśmy się, że niektórzy spośród nas, bez naszej wiedzy, przybyli do was i niepokoili was swoimi naukami, siejąc zamęt w waszych duszach.
25. Otóż postanowiliśmy jednozgodnie posłać do was kilku ludzi razem z drogimi nam Barnabą i Pawłem.
26. Są to mężowie, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili całe swe życie.
27. Przybędą więc do was Juda i Sylas i oni przedstawią wam dokładnie to, cośmy postanowili.
28. Postanowiliśmy zaś my i Duch Święty nie nakładać na was żadnych ciężarów prócz tego, co konieczne.
29. Tak więc będziecie się powstrzymywali od spożywania mięsa z ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Jeżeli będziecie tego przestrzegać, dobrze uczynicie. Bądźcie zdrowi!
30. Wysłańcy, pożegnawszy się, przybyli do Antiochii, gdzie zwołali całe zgromadzenie i wręczyli list.
31. Gdy pismo odczytano, wszystkich uradowała jego bardzo pomyślna treść.
32. A Juda i Sylas ponieważ byli równocześnie prorokami w licznych przemówieniach zachęcali i umacniali na duchu braci.
33. Po pewnym czasie zostali pożegnani przez braci i wyprawieni w drogę z pozdrowieniami pokoju do braci, od których przybyli. 34
34. Tymczasem Paweł i Barnaba pozostając w Antiochii nauczali i razem z wielu innymi głosili słowo Pańskie.

35. Lecz w jakiś czas potem Paweł powiedział do Barnaby: Chodźmy, zobaczymy, co słychać u braci w tych wszystkich miastach, gdzie głosiliśmy słowo Pańskie.

36. Barnaba chciał wtedy zabrać we wspólną podróż także Jana, zwanego Markiem,

37. ale Paweł nie życzył sobie, by poszedł z nimi w drogę ten, który ich kiedyś opuścił w Pamfilii i nie brał więcej udziału w ich pracy.

38. Doszło przy tym do ostrego starcia i w rezultacie rozdzielili się: Barnaba wziął ze sobą Marka i popłynął na Cypr, a Paweł dobrał sobie

39. do pomocy Sylasa i ruszył w drogę, polecony przez braci łasce Pana. Przewędrował całą Syrię i Cylicję, umacniając wszędzie wiernych miejscowych Kościołów.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

16 A gdy poprzez Derbe przybył także do Listry, spotkał tam pewnego ucznia imieniem Tymoteusz, którego matka była Żydówką nawróconą na chrześcijaństwo, a ojciec Grekiem.

2. Bracia z Listry i z Ikonium wystawiali mu dobre świadectwo.

3. Paweł postanowił zabrać go ze sobą w podróż. Obrzezał go jednak przed tym ze względu na Żydów zamieszkałych w tamtych okolicach. Wszyscy bowiem wiedzieli, że ojciec jego był Grekiem.

4. Kiedy zaś przechodzili przez różne miasta, nakazywali ich mieszkańcom przestrzegać uchwał ogłoszonych przez apostołów i starszych w Jerozolimie.

5. I tak oto Kościoły utwierdzały się w wierze i z dniem każdym coraz bardziej rosły w liczbę.

6. Przeszli przez Frygię i nie zatrzymali się również w krainie alackiej, ponieważ Duch Święty zabronił im nauczać w Azji.

7. Kiedy przybyli do Mizji, zamierzali przejść do Bitynii, ale Duch Jezusa nie zgodził się na to.

8. Przewędrowali więc całą Mizję i dotarli do Troady,

9. gdzie w nocy Paweł miał takie oto widzenie: Przyszedł do niego jakiś Macedończyk i błagał go mówiąc: Przybądź do Macedonii i pomóż nam!

10. Zaraz też po tym widzeniu usiłowaliśmy udać się do Macedonii, gdyż byliśmy przekonani, że Bóg nas wezwał, abyśmy tam głosili Ewangelię.

11. Wypłynąwszy na morze w Troadzie, popłynęliśmy prosto do Samotraki, a następnego dnia do Neapolu,

12. po czym dotarliśmy do Filippi, kolonii rzymskiej, głównego miasta tej części Macedonii. Tam też spędziliśmy kilka dni.

13. W szabat wyszliśmy za bramę nad rzekę, gdzie jak nam się zdawało zbierano się na modlitwę. Usiadłszy tam poczęliśmy rozmawiać z kobietami, które właśnie nadeszły.

14. Rozmowie przysłuchiwała się pewna bogobojna niewiasta z Tiatyry, imieniem Lidia, sprzedawczyni czerwonej tkaniny. Sam Pan otworzył jej serce, tak że z największym zainteresowaniem słuchała słów Pawła.

15. Kiedy już została ochrzczona z całym swoim domem, powiedziała: Jeżeli uważacie mnie za wierną Panu, to przyjdźcie do mnie i zamieszkajcie w moim domu. I wymogła to na nas.

16. Gdy szliśmy na miejsce modlitwy, zabiegła nam drogę jakaś niewolnica. Była ona opętana przez ducha, który sprawiał, że mogła przepowiadać przyszłość, przez co przynosiła duże dochody swoim panom.

17. Idąc krok w krok za Pawłem i za nami wołała: Ludzie ci są sługami Boga Najwyższego i przychodzą, by mówić wam o drodze, która wiedzie do zbawienia.

18. Powtarzała to samo przez wiele dni, aż Paweł, zirytowany w końcu, odwrócił się

i powiedział do owego ducha: W imię Jezusa Chrystusa rozkazuję ci, żebyś z niej wyszedł. I w tej chwili opuścił ją.

19. Lecz ci, do których należała niewolnica, spostrzegłszy, że oto utracili źródło dochodów, pochwycili Pawła i Sylasa, zawlekli ich na rynek przed władzę

20. i stawiwszy przed pretorami, powiedzieli: Ludzie ci sieją niepokój w naszym mieście. Są Żydami

21. i głoszą obyczaje, których my, Rzymianie, ani sami nie możemy przyjąć, ani tolerować wśród nas.

22. Zaraz też zbiegł się tłum wyraźnie im nieżyczliwy, a pretorzy kazali zedrzeć z nich szaty i wychłostać ich rózgami.

23. Po wielu uderzeniach wtrącono ich do więzienia, nakazując strażnikowi, żeby ich dobrze pilnował.

24. Otrzymawszy taki rozkaz strażnik wtrącił ich do lochu w samym środku więzienia, a nadto, dla większego bezpieczeństwa, zakuł ich w dyby.

25. Około północy, gdy Paweł i Sylas modlili się i śpiewali Bogu na chwałę, a wszyscy więźniowie słuchali ich pilnie,

26. powstało nagle silne trzęsienie ziemi, tak że całe więzienie zachwiało się aż do fundamentów. Otwarły się też wszystkie drzwi i z wszystkich opadły kajdany.

27. A strażnik, gdy się przebudził i zobaczył, że drzwi więzienia były otwarte, dobył miecza, żeby się zabić; był bowiem przekonany, że więźniowie zbiegli.

28. Ale Paweł zawołał na cały głos: Nie czyń sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy!

29. Wtedy strażnik zażądał światła, wskoczył do lochu i drżąc cały upadł do nóg Pawłowi i Sylasowi.

30. A potem, wyprowadziwszy ich na zewnątrz, zapytał: Panowie, co mam czynić, żeby się zbawić?

31. I odpowiedzieli mu: Uwierz w Pana Jezusa, a zbawisz siebie i cały twój dom.

32. Przedstawili więc naukę o Panu jemu i wszystkim jego domownikom.

33. A on tej samej godziny jeszcze wziął ich w nocy do siebie, opatrzył im rany i przyjął chrzest z całym swoim domem.

34. Potem wprowadził ich do swego mieszkania, posadził przy obficie zastawionym stole i razem z całym swoim domem radował się bardzo, że uwierzył Bogu.

35. Kiedy zaś nastał dzień, pretorzy posłali do więzienia liktorów z rozkazem: Zwolnij tych ludzi.

36. Strażnik więzienia natychmiast oznajmił ten rozkaz Pawłowi, mówiąc: Pretorzy przysłali polecenie, żeby was wypuścić.

37. Wyjdźcie więc z więzienia i idźcie sobie spokojnie. Lecz Paweł rzekł na to: Na oczach wszystkich i bez żadnego sądu biczowali nas, obywateli rzymskich, potem wtrącili nas do więzienia, a teraz cichaczem chcą się nas pozbyć? O, nie! Niech przyjdą tu sami i wyprowadzą nas.

38. Skoro tylko liktorzy powtórzyli te słowa pretorom, ci przerazili się na wiadomość, że mają do czynienia z obywatelami rzymskimi.

39. Przyszli więc co prędzej, przeprosili ich i wyprowadziwszy z więzienia wzywali, aby co rychlej opuścili miasto.

40. Wtedy oni, wyszedłszy z więzienia, wstąpili jeszcze do Lidii, zobaczyli się z braćmi i podniósłszy ich na duchu, odeszli.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

17 Przeszli przez Amfipolis i Apolonię i dotarli do Tesaloniki, gdzie była synagoga żydowska.

2. Zgodnie z utartym już zwyczajem przez trzy szabaty przychodził Paweł do owej synagogi i rozprawiał z Żydami. Opierając się na Piśmie

3. usiłował im wyjaśnić i przekonać ich, że Mesjasz musiał cierpieć i zmartwychwstać i że Jezus, którego on im głosił, był właśnie owym Mesjaszem.

4. Po pewnym czasie uwierzyło i przyłączyło się do Pawła i Sylasa trochę Żydów, dość duża liczba pobożnych Greków tudzież niemało co znaczniejszych kobiet.

5. Lecz wtedy zawistni Żydzi pozbierali na rynku ludzi o bardzo złej sławie, zorganizowali sztuczne zbiegowisko, podburzyli całe miasto, prowadząc wielki tłum do domu Jazona, u którego poczęto szukać (apostołów), aby ich następnie oddać w ręce ludu.

6. Ponieważ ich jednak nie znaleźli, wywlekli samego Jazona i niektórych braci przed politarchów, wołając: Oto ludzie, którzy sieją zamęt w całym świecie. Przyszli też i tutaj,

7. a Jazon udzielił im schronienia. Wszyscy występują przeciwko zarządzeniom cesarza, twierdząc, że jest inny król i że nazywa się Jezus.

8. W ten sposób zdołali podburzyć tłum i politarchów, którzy tego słuchali.

9. Puścili jednak wszystkich, ograniczywszy się jedynie do wzięcia poręki od Jazona.

10. Jeszcze tej samej nocy wysłali bracia Pawła i Sylasa do Berei. Skoro tylko tam przybyli, udali się do synagogi żydowskiej.

11. Tamtejsi Żydzi byli życzliwsi od Tesaloniczan: okazali całą gotowość przyjęcia głoszonej im nauki i sami codziennie badali Pismo, pragnąc znaleźć potwierdzenie dla słów apostołów.

12. Uwierzyło też wkrótce nie tylko wielu spośród owych Żydów, lecz także niemało co znaczniejszych kobiet greckich i mężczyzn.

13. Lecz kiedy Żydzi z Tesaloniki dowiedzieli się, że Paweł głosi słowo Boże w Berei, przybyli tam co prędzej i podburzywszy tłumy, znów doprowadzili do zamieszania.

14. Wtedy bracia wyprawili Pawła w dalszą drogę, w kierunku morza, a tam pozostał tylko Sylas i Tymoteusz.

15. Ci zaś, którzy towarzyszyli Pawłowi, odprowadzili go aż do Aten i sami powrócili. Przez nich też Sylas i Tymoteusz otrzymali polecenie, aby czym prędzej przybyli do Pawła.

16. Czekając na nich w Atenach, był Paweł wewnętrznie wzburzony, gdy przypatrywał się miastu pełnemu pogańskich bożków.

17. Codziennie też prowadził dyskusje w synagodze z Żydami i z bojącymi się Boga, a na rynku z tymi, których tam spotkał.

18. Rozmawiali z nim także niektórzy spośród filozofów epikurejskich i stoickich. Jedni z nich pytali przy tym: Co też zamierza nam powiedzieć ten nowinkarz? A inni zauważali: Zdaje się, że chce przedstawić jakichś nowych bogów bo mówił o Jezusie i o zmartwychwstaniu.

19. Wzięli go tedy ze sobą, zaprowadzili na Areopag i tam zapytali go wręcz: Czy moglibyśmy się dowiedzieć, cóż to za nową naukę głosisz?

20. Bo pewne rzeczy są zupełnie obce dla naszych uszu. Chcielibyśmy się dowiedzieć, o co ci właściwie chodzi?

21. Pamiętać zaś należy, że wszyscy Ateńczycy oraz mieszkający w tym mieście przybysze większość swojego czasu poświęcają albo na to, żeby coś mówić, albo żeby się dowiedzieć czegoś nowego.

22. Stanąwszy tedy w pośrodku Areopagu, rozpoczął Paweł w ten sposób: Ateńczycy, widzę, że jesteście ludźmi nadzwyczaj religijnymi.

23. Kiedy bowiem przechodziłem przez wasze miasto i oglądałem kolejno różne sanktuaria, znalazłem także ołtarz z napisem: Nieznanemu Bogu. Otóż to ja wam głoszę Tego, którego wy nieświadomie czcicie!

24. Musicie wiedzieć, że Bóg, Stwórca świata i wszechrzeczy, Ten, który jest Panem nieba i ziemi; nie przebywa w świątyniach budowanych przez ludzi

25. i nie jest uzależniony od posługi rąk ludzkich, jakby czegokolwiek potrzebował;

On sam bowiem obdarza wszystkich życiem; On daje oddech i wszystko co się na
życie składa.
26. On to również z jednego człowieka
powołał do istnienia cały rodzaj ludzki, da-
jąc mu do zamieszkania całą powierzchnię
ziemi z wyznaczeniem czasu i granic owe-
go przebywania na ziemi,
27. a wszystko po to, aby Go ciągle szukali
i usiłowali wejść z Nim w bezpośredni kon-
takt. W rzeczy samej zaś jest On niedaleko
od każdego z nas.
28. W Nim bowiem żyjemy, poruszamy
się i jesteśmy, jak to już zresztą zauważyli
niektórzy z waszych poetów mówiąc: Jeste-
śmy bowiem z Jego rodu.
29. Skoro więc jesteśmy z rodu Bożego,
nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest po-
dobne do złota, srebra albo do kamieni,
dzieł rąk albo myśli człowieka.
30. Nie bacząc już na czas nieświadomo-
ści, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszyst-
kich ludzi do nawrócenia.
31. Wyznaczył On też dzień, w którym
dokona sprawiedliwego sądu nad światem
przez Człowieka, w tym właśnie celu po-
słanego, po uwierzytelnieniu Jego posłan-
nictwa wobec wszystkich przez wskrzeszę-
nie Go z martwych.
32. Lecz gdy tylko zebrani usłyszeli
o zmartwychwstaniu, jedni poczęli sobie
drwić, a inni mówili: Posłuchamy tego kie-
dy indziej.
33. Wtedy opuścił ich Paweł.
34. Lecz byli i tacy, którzy przyłączyli
się do niego i uwierzyli. Wśród nich znaj-
dował się Dionizy Areopagita, niewiasta
imieniem Damaris i inni.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

18 Potem opuścił Paweł Ateny i przy-
był do Koryntu,
2. gdzie spotkał pewnego Żyda, imieniem
Akwila. Pochodził on z Pontu i razem ze
swą małżonką Pryscyllą przybył niedawno
z Italii, ponieważ cesarz Klaudiusz wypę-
dził z Rzymu wszystkich Żydów. Odwiedził
ich kiedyś Paweł,
3. a ponieważ nieobce mu było rzemiosło,
z którego oni żyli zajmowali się wyrobem
namiotów zamieszkał u nich i razem pra-
cowali.
4. A w każdy szabat udawał się Paweł na
dysputy do synagogi i starał się przekonać
o słuszności swojej nauki tak Żydów, jak i
Greków.
5. Kiedy zaś Sylas i Tymoteusz przybyli z
Macedonii, Paweł poświęcił się już wyłącz-
nie nauczaniu, wykazując Żydom, że Jezus
jest Mesjaszem.
6. Ponieważ jednak ciągle odrzucali je-
go naukę i bluźnili, otrząsnął swoje szaty
i powiedział do nich: Krew wasza na wa-
sze głowy. Ja nie odpowiadam za to. Od tej
chwili idę do pogan.
7. I odszedł stamtąd, udając się do do-
mu pewnego bogobojnego, imieniem Ty-
cjusz Justus, którego dom znajdował się
tuż obok synagogi.
8. Przełożony synagogi, Kryspus, wraz z
całym swoim domem uwierzył w Pana,
wielu również spośród tych, którzy słu-
chali Pawła w Koryncie, przyjęło wiarę i
chrzest.
9. A w nocy miał Paweł widzenie Pana,
który mu tak powiedział: Przestań się już
lękać, nauczaj dalej, nie milknij.
10. Ja jestem z tobą i nikt nie podniesie
na ciebie ręki, żeby cię skrzywdzić. Mam
bowiem wielu swoich w tym mieście.
11. Pozostał tedy Paweł i głosił im słowo
Boże przez rok i sześć miesięcy.
12. Kiedy zaś Gallio został prokonsulem
Achai, zmówili się Żydzi przeciw Pawłowi
i przyprowadzili go przed sąd.
13. I powiedzieli: Człowiek ten namawia
wszystkich, żeby czcili Boga niezgodnie z
Prawem.
14. Gdy Paweł miał już rozpocząć swo-
je przemówienie, Gallio zwrócił się do Ży-
dów w te słowa: Gdyby tu chodziło o jakieś

przestępstwo albo wykroczenie, z pewnością zająłbym się wami, Żydzi, jak należy.

15. Ponieważ jednak toczy się tu spór o słowa i nazwy oraz o wasze Prawo, sami rozpatrzcie sobie tę sprawę. Ja nie chcę być w tym waszym sędzią.

16. I wypędził ich z sądu.

17. Wtedy wszyscy pochwycili Sostenesa, przełożonego synagogi, i poczęli znieważać go na oczach sądu. Lecz Gallio wcale im tego nie zabraniał.

18. A Paweł, pozostawszy jeszcze przez dłuższy czas w Koryncie, pożegnał się potem z braćmi i popłynął do Syrii. Odpłynęli z nim również Pryscylla i Akwila. W Kenchrach Paweł ostrzygł sobie głowę, zgodnie ze złożonym ślubem.

19. Kiedy przybyli do Efezu, zostawił ich, a sam udał się do synagogi, gdzie rozprawiał z Żydami.

20. Nie zgodził się jednak, gdy go prosili, żeby pozostał dłużej,

21. lecz żegnając się z nimi powiedział: Jeżeli taka będzie wola Boża, to jeszcze wrócę do was. I opuścił Efez.

22. A po przybyciu do Cezarei udał się zaraz do Jerozolimy, gdzie tylko pozdrowił tamtejszy Kościół, i ruszył do Antiochii.

23. Został tam jakiś czas, a potem pośpieszył w dalszą drogę, żeby obejść kolejno całą krainę Galatów i Frygię, umacniając wszędzie uczniów.

24. A do Efezu przybył w tym czasie pewien Żyd, imieniem Apollos. Pochodził z Aleksandrii, był człowiekiem uczonym i znał doskonale Pisma.

25. Znał on już także drogę Pańską; przemawiał z niezwykłym zapałem i bardzo trafnie przedstawiał to wszystko, co dotyczyło Jezusa, choć chrzest znał tylko Janowy.

26. Zaczął też z całą odwagą występować w synagodze, a gdy usłyszeli o nim Pryscylla i Akwila, zabrali go ze sobą i wprowadzili w tajniki drogi Bożej.

27. Kiedy zaś wyruszał do Achai, bracia z Efezu napisali mu list polecający do tamtejszych wiernych. Przybywszy na miejsce, był za łaską Bożą ogromnie pomocny tym, którzy uwierzyli.

28. Bardzo skutecznie odpierał wszystkie ataki Żydów i wykazywał publicznie z Pism, że Jezus jest Mesjaszem.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka · Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

19 Kiedy Apollos przebywał w Koryncie, Paweł dotarł szlakiem górskim do Efezu, gdzie spotkał pewnych uczniów.

2. Zapytał ich tedy: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, kiedyście przyjmowali wiarę? A oni odpowiedzieli: Nawet nie słyszeliśmy o tym, że Duch Święty w ogóle istnieje.

3. Zapytał ich więc: Jaki tedy przyjęliści chrzest? A oni odpowiedzieli: Chrzest Janowy.

4. Rzekł im tedy Paweł: Jan udzielał chrztu nawrócenia, zachęcając ludzi, aby uwierzyli w Tego, który przyjdzie po nim, to jest w Jezusa.

5. Skoro tylko to usłyszeli, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa.

6. Kiedy zaś Paweł włożył na nich ręce, otrzymali Ducha Świętego. Zaraz też zaczęli mówić językami i prorokować.

7. A wszystkich ich było około dwunastu mężczyzn.

8. Potem przez trzy miesiące przychodził do synagogi przedstawiając z całą odwagą prawdę o królestwie Bożym i przekonując ludzi.

9. Kiedy jednak niektórzy trwali z uporem w niewierze i bluźnili publicznie, występując przeciw drodze nowego życia, przestał do nich przychodzić; oddzielił swoich uczniów i co dzień prowadził dysputy w szkole Tyrannosa.

10. Trwało to aż dwa lata, tak że wszyscy mieszkańcy Azji, tak Grecy jak i Żydzi, mogli usłyszeć słowo Pańskie.

11. Bóg czynił też niezwykłe cuda przez
ręce Pawła.
12. Dochodziło do tego, że nawet gdy czę-
ści jego ubrania wkładano na chorych, to
już ich opuszczały choroby i wychodziły z
nich złe duchy.
13. Próbowali też wzywać imienia Jezusa
nad opętanymi przez złego ducha niektó-
rzy wędrowni egzorcyści. Wołali tak: Za-
klinam was na Pana Jezusa, którego głosi
Paweł.
14. Tak właśnie czyniło siedmiu synów
niejakiego Skewasa, arcykapłana żydow-
skiego.
15. Lecz zły duch odpowiedział im: Ja
znam Jezusa i wszystko wiem o Pawle ale
wy coście za jedni?
16. A człowiek opętany przez złego du-
cha rzucił się na nich, powalił wszystkich
na ziemię i tak poturbował, że nadzy i po-
kaleczeni ledwie zdołali uciec z tego domu.
17. Wieść o tym rozeszła się niebawem między wszystkimi Żydami i Grekami mieszkającymi w Efezie. Strach padł na wszystkich i poczęto wysławiać imię Pana Jezusa.
18. Przychodziło też wielu wierzących,
aby wyznać publicznie i ujawnić swoje
ukryte uczynki,
19. a spośród tych, którzy uprawiali ma-
gię, bardzo liczni poprzynosili czarodziej-
skie księgi i palili je na oczach wszystkich.
Wartość spalonych ksiąg oceniono mniej
więcej na pięćdziesiąt tysięcy srebrnych
denarów.
20. Oto jak potężnie rosło i umacniało się
słowo pańskie.
21. Po tych wydarzeniach postanowił Pa-
weł udać się przez Macedonię i Achaję do
Jerozolimy. Mówił przy tym: Skoro się już
tam dostanę, muszę potem zobaczyć także
Rzym.
22. Wysłał tedy do Macedonii swoich dwu
współpracowników, Tymoteusza i Erasta,
a sam jeszcze przez jakiś czas pozostał w
Azji.
23. I wtedy to właśnie doszło do niema-
łych rozruchów w związku z rozumieniem
drogi Pańskiej.
24. Otóż pewien złotnik, imieniem De-
metriusz, zatrudniając przy wyrobie srebr-
nych świątynek Artemidy wielu rzemieśl-
ników, dawał im przez to sposobność do
niemałych zarobków.
25. Zebrał ich wszystkich pewnego dnia i
powiedział tak: Mężowie, wiecie dobrze, że
nasz dobrobyt zależy od tego rzemiosła.
26. Otóż sami widzicie i słyszycie ze-
wsząd, że nie tylko w Efezie, ale w całej
prawie Azji ten Paweł zdołał przekonać i
przeciągnąć na swoją stronę wielu, twier-
dząc, że nie są bogami ci, których ludzie
uczynili swoimi rękami.
27. Istnieje obawa, że wkrótce nie tyl-
ko zaniknie nasze rzemiosło, ale także zo-
stanie pozbawiona wszelkiego szacunku
świątynia wielkiej bogini Artemidy, a ona
sama, tak bardzo czczona w całej Azji i w
całym świecie, zostanie odarta z wszelkie-
go majestatu.
28. Gdy to usłyszeli, zawrzeli gniewem i
zaczęli krzyczeć: Wielka Artemida Efeska!
29. Powstało zamieszanie, które wkrót-
ce ogarnęło całe miasto. Zaraz też porwa-
no Gajusa i Arystarcha, Macedończyków,
towarzyszy Pawła, i ruszono wielkim tłu-
mem do teatru.
30. Paweł również chciał wmieszać się w
tłum, ale uczniowie mu nie pozwolili.
31. Zresztą niektórzy azjarchowie, życz-
liwi Apostołowi, radzili mu również, żeby
nie udawał się do teatru.
32. Każdy krzyczał co innego i w końcu
zebranie stało się tak burzliwe, że wielu
nie wiedziało nawet, po co przyszli.
33. Nagle z tłumu wypchnięto Aleksan-
dra, którego wysuwali Żydzi by przedłożył
ich sprawę. Uczynił on już znak ręką, by
uciszyć tłum i usprawiedliwić się przed lu-
dem,
34. ale rozpoznano go, że jest Żydem. I
wyrwał się z wszystkich ust jeden potężny

krzyk: Wielka Artemida Efeska! Krzyczano tak prawie dwie godziny.

35. W końcu sekretarz uspokoił tłum i powiedział: Efezjanie, czyż istnieje człowiek, któremu nie byłoby wiadomo, że miasto otacza czcią wielką Artemidę oraz jej posąg zesłany nam z nieba?

36. Nikt przecież nie może temu zaprzeczyć. Winniście tedy zachować spokój i nie podejmować żadnych kroków zbyt pochopnie.

37. A wyście pochwycili i przywiedli tu ludzi, którzy nie są przecież świętokradcami ani nie bluźnią naszej bogini.

38. Jeżeli zaś Demetriusz i jego rzemieślnicy mają coś przeciw komuś, to na rynku odbywają się przecież, w obecności prokonsulów, formalne przesłuchania sądowe; tam niech wytaczają oskarżenia jedni przeciw drugim.

39. A jeżeli żądacie czegoś więcej, to powinno się to rozpatrzyć na prawnie zwołanym zebraniu.

40. W przeciwnym razie możemy być pociągnięci do odpowiedzialności za spowodowanie dzisiejszego rozruchu. I trudno nam będzie wytłumaczyć, dlaczego doszło do tego zamieszania. Po tych słowach kazał rozejść się zebranym.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

20 Kiedy zamieszki ustały, zwołał Paweł uczniów, podniósł ich na duchu, a potem pożegnał się z nimi i ruszył do Macedonii.

2. Przemierzając tę krainę, udzielał wszędzie różnych napomnień. Potem przybył do Grecji.

3. Kiedy zaś po trzymiesięcznym pobycie tam zamierzał odpłynąć do Syrii, Żydzi zorganizowali spisek na jego życie. Postanowił tedy wracać przez Macedonię.

4. W czasie podróży aż do Azji towarzyszył mu Sopater, syn Pyrrusa z Berei, Arystarch i Sekundus z gminy tesalonickiej, Gajus z Derbe i Tymoteusz oraz Tychik i Trofim z Azji.

5. Wszyscy ci wyruszyli naprzód i oczekiwali na nas w Troadzie.

6. A myśmy odpłynęli zaraz po święcie Przaśników z Filippi i po pięciu dniach spotkaliśmy się z nimi w Troadzie, gdzie spędziliśmy razem siedem dni.

7. Pierwszego zaś dnia po szabacie, kiedy zebraliśmy się razem na wspólne łamanie chleba, Paweł, ponieważ już następnego dnia miał odjechać, przemawiał do nich. Jego wystąpienie przeciągnęło się aż do północy.

8. W górnej części domu, gdzie byliśmy zebrani, paliło się wiele lamp.

9. Na oknie siedział pewien młodzieniec, imieniem Eutych, i spał. Kiedy Paweł przedłużał swoje przemówienie, młodzieniec ów, snem zmorzony, spadł z trzeciego piętra na dół. Gdy go podniesiono, był martwy.

10. Zszedł tedy Paweł, zbliżył się do niego i wziął go na ręce. A potem powiedział: Nie martwcie się. On żyje.

11. Potem wszedł na górę, łamał chleb i spożywał, i przemawiał do nich aż do wczesnego ranka.

12. Kiedy zaś wyruszał w dalszą drogę, przyprowadzono chłopca całkiem zdrowego ku ogromnej radości zebranych.

13. A my wsiedliśmy wcześniej na okręt i ruszyliśmy w stronę Assos, skąd mieliśmy zabrać Pawła. Taka była jego wola. On sam udał się w drogę pieszo.

14. Po spotkaniu się w Assos wzięliśmy go na statek i przybyliśmy razem do Mityleny,

15. skąd odpłynąwszy, już następnego dnia znaleźliśmy się na wysokości wyspy Chios, a nazajutrz przybyliśmy do Samos. Po kolejnym dniu podróży dotarliśmy do Miletu.

16. Paweł postanowił nie wstępować do Efezu, żeby już nie tracić w Azji więcej czasu. Zależało mu bowiem na tym, żeby za

wszelką cenę być w Jerozolimie na dzień
Pięćdziesiątnicy.
17. Znalazłszy się w Milecie, przez spe-
cjalnych wysłanników sprowadził z Efezu
starszych Kościoła,
18. a gdy przybyli, tak do nich przemó-
wił: Wiadomo wam, jak żyłem będąc wśród
was od pierwszych dni mojego pobytu w
Azji;
19. jak służyłem Panu z całą pokorą
wśród łez i doświadczeń, które mnie wszę-
dzie spotykały z powodu zasadzek żydow-
skich.
20. Wiecie, że nie uchylałem się tchórzli-
wie od niczego, co mogło się okazać poży-
teczne; przemawiałem, nauczałem was tak
publicznie, jak i prywatnie po domach,
21. wzywając zarówno Żydów, jak i Gre-
ków, by nawrócili się do Boga i uwierzyli
w Pana naszego Jezusa.
22. Teraz zaś, ulegając natchnieniom Du-
cha Świętego, udaję się do Jerozolimy,
gdzie nawet nie wiem, co może mnie spo-
tkać.
23. Jedno wiem na pewno: czeka mnie
tam nowe uwięzienie i liczne utrapienia,
co zapowiada mi Duch Święty w każdym
mieście.
24. Nie chodzi mi przy tym o moje życie,
zależy mi jedynie na dokończeniu mojego
biegu i posługiwania, do którego zostałem
powołany przez Pana Jezusa, i na tym, bym
mógł dać świadectwo o Ewangelii zwiastu-
jącej łaskę Bożą.
25. Jestem pewien, że nie ujrzycie mnie
już wy wszyscy, wśród których głosiłem
wam po drodze naukę o Królestwie.
26. Dlatego pragnę wam dzisiaj oświad-
czyć: Nie mam na sumieniu niczyjego ży-
cia,
27. nigdy nie unikałem, powodowany bo-
jaźnią, przedkładania wam całej woli Bo-
żej.
28. Pamiętajcie o sobie i o całej trzodzie,
nad którą Duch Święty ustanowił was bi-
skupami, abyście kierowali Kościołem Bo-
ga, odkupionym krwią Jego własnego Sy-
na.
29. Wiem też, że gdy mnie tu zabraknie,
zjawią się wśród was wilki drapieżne, nie
oszczędzające trzody.
30. A i spomiędzy was samych wyj-
dą z czasem ludzie, którzy poczną głosić
przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą
uczniów.
31. Miejcie się więc na baczności; nie za-
pominajcie, że przez trzy lata, gdy wśród
was byłem, nie przestawałem, we dnie i w
nocy, upominać każdego z was.
32. A teraz już polecam was Bogu i słowu
Jego łaski, która ma moc umocnić was i
zapewnić wam dziedzictwo ze wszystkimi
świętymi.
33. Nigdy nie goniłem za złotem lub sre-
brem, nie pragnąłem też niczyjej szaty.
34. Sami wiecie dobrze, że te oto ręce
zarabiały na wszystko, co było potrzebne
mnie i moim towarzyszom.
35. Ciągle dawałem wam przykład, jak
trzeba postępować, by móc wspierać słab-
szych, pamiętając o słowach Pana Jezusa,
który powiedział: Człowiek jest szczęśliw-
szy, gdy daje, niż gdy bierze.
36. Powiedziawszy to upadł na kolana i
modlił się razem ze wszystkimi.
37. A oni wybuchnęli wielkim płaczem.
Rzucili się Pawłowi na szyję i całowali go,
38. smucąc się nade wszystko z tego, że
jak powiedział im nigdy go już nie zoba-
czą. A potem odprowadzili go do okrętu.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

21 Pożegnawszy się z nimi, ruszyliśmy
w drogę i dotarliśmy najprostszym kur-
sem najpierw do wyspy Kos, następnego
dnia do Rodos, a potem do Patary.
2. Spotkawszy tam okręt, który miał pły-
nąć do Fenicji, wsiedliśmy nań i ruszyliśmy
w dalszą drogę.
3. Zobaczyliśmy w pewnej chwili Cypr,
ale zostawiliśmy go po lewej ręce i płynąc

w kierunku Syrii, zatrzymaliśmy się w Tyrze, bo tam właśnie miał być wyładowany nasz okręt.

4. Odszukaliśmy uczniów i pozostaliśmy u nich przez siedem dni. A oni, oświeceni Duchem Świętym, radzili Pawłowi, żeby nie udawał się do Jerozolimy.

5. Kiedy upłynął czas naszego postoju, ruszyliśmy dalej, a oni wszyscy z żonami i dziećmi towarzyszli nam aż poza miasto. Nad samą wodą już upadliśmy na kolana i modliliśmy się wszyscy razem.

6. Potem pożegnaliśmy się i myśmy weszli na okręt, a oni wrócili do swoich domów.

7. Nasza podróż morska miała się już ku końcowi, gdy przybyliśmy z Tyru do Ptolemaidy. Powitaliśmy tam braci i pozostaliśmy u nich jeden dzień.

8. Wyruszywszy stamtąd dnia następnego, dotarliśmy do Cezarei. Odnaleźliśmy dom Filipa ewangelisty, który należał do grona Siedmiu, i zatrzymaliśmy się u niego.

9. Miał on cztery córki prorokinie.

10. Gdyśmy tam już dłuższy czas mieszkali, przybył pewnego dnia prorok z Judei, imieniem Agabos.

11. Przyszedł do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i powiedział: Mówi to do was Duch Święty: Męża, do którego należy ten pas, tak oto zwiążą Żydzi w Jerozolimie i wydadzą go poganom.

12. Kiedyśmy to usłyszeli, nastawaliśmy na niego razem z braćmi, żeby zrezygnował z podróży do Jerozolimy.

13. Ale Paweł odpowiedział: Dlaczego płaczecie i ranicie mi jeszcze bardziej serce? Wiecie przecież, że jestem gotów pójść nie tylko do więzienia, ale i na śmierć w Jerozolimie dla Imienia Pańskiego.

14. Tak więc, nic nie osiągnąwszy, zaprzestaliśmy dalszych perswazji, mówiąc: Niech się dzieje wola Pańska!

15. Potem, zrobiwszy małe przygotowanie do podróży, ruszyliśmy w stronę Jerozolimy.

16. Byli z nami niektórzy uczniowie z Cezarei i oni to zaprowadzili nas do niejakiego Mnazona, rodem z Cypru, jednego z pierwszych tamtejszych uczniów, u którego mieliśmy zamieszkać.

17. A kiedy już znaleźliśmy się w Jerozolimie, bracia przyjęli nas z prawdziwą radością.

18. Zaraz następnego dnia udał się Paweł razem z nami do Jakuba, u którego zebrali się też wszyscy starsi.

19. Powitawszy ich opowiedział dokładnie, czego Bóg dokonał przez jego posługę wśród pogan.

20. Słysząc to, poczęli wielbić Boga, a do niego powiedzieli: Bracie, widzisz, ile tysięcy Żydów uwierzyło już,

21. a jednak wszyscy nadal trzymają się gorliwie Prawa. O tobie zaś mówią, że wszystkich Żydów mieszkających wśród pogan namawiasz do odstępstwa od Mojżesza; mówisz, że nie powinni poddawać obrzezaniu swych synów ani zachowywać ich zwyczajów.

22. Co teraz zrobić? Oni na pewno dowiedzą się, że tu przybyłeś.

23. Zrób tak, jak ci powiemy. Jest tu czterech mężczyzn, którzy złożyli ślub.

24. Weź ich z sobą, poddaj się razem z nimi oczyszczeniu, na siebie weź wszystkie koszta także za nich, żeby mogli ponownie ostrzyc sobie głowy. Będzie to dla wszystkich dowód, że w tym, co się o tobie mówi, nie tylko nie ma nic z prawdy, lecz że przeciwnie, ty sam tak jak inni przestrzegasz Prawa.

25. A co do pogan, którzy się nawrócili, to już posłaliśmy im polecenie na piśmie, żeby się powstrzymali od spożywania pokarmów z mięsa składanego na ofiary bożkom, żeby nie spożywali krwi, tego, co uduszone, i żeby unikali nierządu.

26. Wziął tedy Paweł owych czterech mężów i następnego dnia zaraz poddał się razem z nimi oczyszczeniu. Udał się następnie do świątyni, by powiadomić, kiedy dni oczyszczenia dobiegną końca, i zapewnić,

że za każdego z nich zostanie złożona ofiara.
27. Po siedmiu dniach Żydzi, przybysze z
Azji, zobaczyli go w świątyni. Natychmiast
podburzyli cały tłum i rzucili się na niego,
28. krzycząc: Izraelici, na pomoc! Oto
człowiek, który występuje wszędzie prze-
ciw naszemu narodowi, głosząc nauki
sprzeczne z Prawem i uwłaczając temu
miejscu! Teraz zaś, na domiar złego, wpro-
wadził do świątyni Greków i zbezcześcił to
święte miejsce.
29. Widzieli go bowiem przedtem w mie-
ście z Trofimem z Efezu i byli przekonani,
że to właśnie jego wprowadził Paweł do
świątyni.
30. Powstało więc poruszenie w całym
mieście, zbiegły się tłumy ludzi. Porwano
Pawła, wywleczono go poza świątynię i na-
tychmiast zamknięto bramy.
31. A kiedy doszło do tego, że miano go
zabić, trybun dowiedział się, że rozruchy
objęły całą Jerozolimę.
32. Zebrał tedy natychmiast żołnierzy i
setników i przybył do nich. Na widok trybu-
na oraz żołnierzy zaprzestano znęcać się
nad Pawłem.
33. Wtedy trybun zbliżył się do Pawła, ka-
zał go pojmać, związać dwoma łańcuchami
i począł go wypytywać, kim jest i co uczy-
nił.
34. Z tłumu zaś dochodziły najróżniejsze
okrzyki, tak że trybun niczego nie mógł
się dowiedzieć. Kazał go więc odprowadzić
do twierdzy.
35. Ale gdy już znalazł się na schodach,
tłum tak napierał, że żołnierze musieli
wziąć go na ręce i wynieść.
36. A tłum idąc za nim krzyczał ciągle:
Precz z nim!
37. Kiedy zaś miano go już wprowadzić
do twierdzy, zapytał Paweł trybuna: Czy
mogę coś powiedzieć? A on na to: Mówisz
po grecku?
38. Nie jesteś więc Egipcjaninem, któ-
ry niedawno temu podburzył i wyprowa-
dził na pustynię cztery tysiące uzbrojo-
nych buntowników?
39. A Paweł odpowiedział: Ja jestem
Żydem, obywatelem Tarsu, miasta dość
znacznego w Cylicji. Mam do ciebie prośbę: pozwól mi przemówić do tych ludzi.
40. A gdy on się zgodził, Paweł, stanąw-
szy na schodach, dał znak ręką zebranym
że chce przemawiać. Kiedy zaś już wszy-
scy umilkli, odezwał się w te słowa po he-
brajsku:

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

22 Bracia i ojcowie, chciałbym powie-
dzieć kilka słów na własną obronę.
2. Skoro usłyszeli, że mówi po hebrajsku
uciszyli się zupełnie.
3. A on powiedział: Jestem Żydem, uro-
dziłem się w Tarsie w Cylicji, ale wycho-
wywałem się tu, w tym mieście. W szkole
Gamaliela otrzymałem staranne wykształ-
cenie w Prawie ojczystym i Bogu służyłem
gorliwie, jak wy wszyscy czynicie to dzisiaj.
4. Zwolenników nowej drogi życia prze-
śladowałem, domagając się dla nich nawet
kary śmierci. Mężczyzn i kobiety zakuwa-
łem w kajdany i wtrącałem do więzienia,
5. co może potwierdzić zarówno arcyka-
płan, jak i cała starszyzna, gdyż to od nich
właśnie otrzymałem listy upoważniające
mnie do udania się do waszych braci w
Damaszku, gdzie miałem uwięzić tych, co
tam byli, i przyprowadzić ich, w celu wy-
mierzenia im kary, do Jerozolimy.
6. W czasie tej podróży, kiedy byłem już
blisko Damaszku, nagle około południa
otoczyła mnie zewsząd wielka jasność z
nieba.
7. Upadłem na ziemię i usłyszałem głos,
który do mnie mówił: Szawle, Szawle, cze-
mu Mnie prześladujesz?
8. A ja zapytałem: Kim jesteś, Panie? A
głos odrzekł: Ja jestem Jezus Nazareński,
którego ty prześladujesz.
9. Ci zaś, którzy byli ze mną, widzieli co
prawda światło, ale głosu przemawiające-
go do mnie nie słyszeli.

10. Zapytałem więc: Co mam czynić, Panie? A Pan powiedział do mnie: Wstań i idź do Damaszku, a tam już powiedzą ci wszystko, co masz czynić!

11. Ponieważ z powodu owego blasku zaniewidziałem, do Damaszku przyprowadzili mnie moi towarzysze.

12. Niejaki Ananiasz, człowiek pobożny, przestrzegający Prawa i cieszący się bardzo dobrą opinią u tamtejszych Żydów,

13. odnalazł mnie, przyszedł do mnie i powiedział: Szawle, bracie, przejrzyj! I w tej chwili spojrzałem na niego.

14. A on powiedział: Bóg ojców naszych wybrał cię, abyś mógł poznać Jego wolę, ujrzeć Sprawiedliwego i usłyszeć Jego własny głos.

15. Będziesz wobec wszystkich ludzi świadczył o tym, co zobaczysz i usłyszysz.

16. Dlaczego więc jeszcze się ociągasz? Wstań zaraz, przyjmij chrzest, by uwolnić się z twoich grzechów wzywając Jego imienia!

17. A kiedy wróciłem do Jerozolimy i wszedłem do świątyni, żeby się pomodlić, nagle wpadłem w zachwyt.

18. Zobaczyłem Go i usłyszałem, jak wypowiedział do mnie te oto słowa: Pośpiesz się i jak najszybciej opuszczaj Jerozolimę, tu bowiem nie przyjmą twojego świadectwa o Mnie.

19. A ja odpowiedziałem na to: Panie, oni wszyscy wiedzą o tym, że to ja właśnie zamykałem w więzieniach wyznawców Twoich i biczowałem ich w synagogach.

20. A gdy lała się krew Szczepana, Twojego świadka, byłem przy tym, zgadzałem się na wszystko i pilnowałem szat tych, którzy dokonywali morderstwa.

21. Lecz On powiedział: Idź, chcę cię posłać daleko, do narodów pogańskich.

22. Słuchali go aż do tego momentu, a potem zawołali: Precz z nim ze świata, taki nie powinien chodzić po ziemi!

23. A kiedy oni tak krzyczeli, rozdzierali swoje szaty i piaskiem ciskali w górę,

24. trybun rozkazał odprowadzić go do twierdzy i ubiczować, by w ten sposób wydobyć z niego jakieś zeznania i dowiedzieć się, dlaczego z taką wrogością krzyczeli przeciwko niemu.

25. Kiedy już skrępowano Pawła rzemieniami, zapytał on stojącego obok setnika: Czy wolno wam biczować rzymskiego obywatela, i to bez uprzedniego wyroku sądowego?

26. Gdy setnik to usłyszał, podszedł do trybuna i powiedział: Co chcesz teraz zrobić? Okazuje się, że ten człowiek jest obywatelem rzymskim.

27. Przyszedł tedy trybun i zapytał go: Powiedz mi, czy ty rzeczywiście jesteś obywatelem rzymskim? A on odpowiedział: Tak.

28. Trybun zaś na to: Ja zdobyłem swoje obywatelstwo za wielką sumę. A Paweł odpowiedział: Ja zaś mam je od urodzenia.

29. W tej chwili też odstąpili od niego ci, którzy mieli go przesłuchiwać. A trybun dowiedziawszy się, że ma do czynienia z Rzymianinem, przeląkł się, że kazał go związać.

30. Pragnąc dowiedzieć się dokładnie, o co go Żydzi oskarżali, kazał go następnego dnia uwolnić z więzów. Zwołał też arcykapłanów i cały Sanhedryn, a potem wyprowadziwszy Pawła stawił go przed nimi.

Dostępne przekłady 23 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
Brzeska | Poznańska | World English Bible
King James Version | Grecka Interlinearna | Wulgata

23 Paweł zaś powiódł wzrokiem po członkach Sanhedrynu i rozpoczął w ten sposób: Bracia, aż do dnia dzisiejszego służyłem Bogu z całkiem spokojnym sumieniem.

2. W tym momencie arcykapłan Ananiasz kazał tym, którzy stali w pobliżu, uderzyć go w twarz.

3. A Paweł powiedział do niego: Pokarze cię sam Bóg, ty pobielana ściano! Zasiadłeś

tu, żeby mnie sądzić według Prawa, tymczasem każesz mnie bić, łamiąc Prawo!

4. A ci, którzy stali przy nim, zawołali: Masz odwagę złorzeczyć arcykapłanowi?

5. Paweł zaś na to: Nie wiedziałem, bracia, że to arcykapłan. Jest bowiem napisane: Nie będziesz złorzeczył przełożonemu twojego ludu.

6. A potem spostrzegłszy, że Sanhedryn składa się po części z saduceuszów, a po części z faryzeuszów, powiedział: Bracia, sam jestem faryzeuszem, potomkiem faryzeuszów. Zostałem postawiony w stan oskarżenia za to, że spodziewam się zmartwychwstania umarłych.

7. Gdy tylko to powiedział, zaczęły się sprzeczki pomiędzy faryzeuszami a saduceuszami. Wśród zebranych doszło też wkrótce do wyraźnego rozdwojenia.

8. Saduceusze bowiem mówią, że nie ma zmartwychwstania ani aniołów, ani żadnych duchów, podczas gdy faryzeusze wierzą w to wszystko.

9. Powstał wielki tumult, niektórzy z uczonych w Piśmie i faryzeuszy zerwali się ze swoich miejsc i zaczęli wołać: Ten człowiek jest z pewnością niewinny. Pomyślcie, co będzie, jeśli się okaże, że przemawia przez niego jakiś duch albo anioł?

10. Doszło do tak wielkiego wzburzenia, że trybun w obawie, by Pawła nie rozszarpano, kazał żołnierzom zejść, zabrać go i odprowadzić do twierdzy.

11. A zaraz następnej nocy ukazał mu się Pan i powiedział: Odwagi! Musisz również w Rzymie dać o Mnie świadectwo takie jak w Jerozolimie.

12. Z nastaniem dnia Żydzi zebrawszy się razem poprzysięgli, że nie będą ani jeść, ani pić, dopóki nie zgładzą Pawła.

13. W zmowie wzięło udział ponad czterdziestu ludzi.

14. Przyszli do arcykapłanów i starszych ludu i oświadczyli: Poprzysięgliśmy sobie, że nie weźmiemy nic do ust, dopóki nie zgładzimy Pawła.

15. Do was należy razem z Sanhedrynem przekonać teraz trybuna, żeby go pozwolił sprowadzić do was pod pozorem dokładniejszego zbadania jego sprawy, my zaś postaramy się go zabić, nim jeszcze dojdzie na miejsce.

16. O spisku owym dowiedział się jednak siostrzeniec Pawła. Przyszedł on do twierdzy, odnalazł Pawła i opowiedział mu o wszystkim.

17. Zawołał tedy Paweł jednego z setników i rzekł: Zaprowadź tego młodzieńca do trybuna, ma mu bowiem coś bardzo ważnego do powiedzenia.

18. Zabrał go więc setnik ze sobą, zaprowadził do trybuna i powiedział: Więzień Paweł zawołał mnie do siebie i prosił, abym przyprowadził tego młodzieńca, który ma ci coś ważnego do powiedzenia.

19. A trybun wziąwszy chłopca za rękę odprowadził na stronę i zapytał: Co masz mi do powiedzenia?

20. Odpowiedział mu: Żydzi postanowili prosić Cię, żebyś kazał sprowadzić Pawła jutro przed Sanhedryn, rzekomo w celu lepszego zbadania jego sprawy.

21. Otóż nie słuchaj ich, gdyż przeszło czterdziestu z nich czyha na jego życie. Poprzysięgli sobie uroczyście nie jeść i nie pić tak długo, dopóki go nie zgładzą. W tej chwili, gotowi na wszystko, czekają już tylko na twoje zezwolenie.

22. Trybun pożegnał młodzieńca, nakazując mu: Nikomu nie mów żeś mi o tym doniósł.

23. A potem wezwał dwu setników i wydał następujący rozkaz: Na trzecią godzinę w nocy przygotujcie do drogi w stronę Cezarei dwustu żołnierzy pieszych, siedemdziesięciu jezdnych i dwustu oszczepników.

24. Kazał też przygotować konia dla Pawła, który miał być bezpiecznie doprowadzony do namiestnika Feliksa.

25. Napisał również list tej oto treści:

26. Klaudiusz Lizjasz pozdrawia dostojnego namiestnika Feliksa.

27. Człowieka którego ci posyłam pochwycili Żydzi i postanowili go zabić. W czas jednak nadbiegłem z wojskiem i zdołałem go uratować; dowiedziałem się bowiem, że jest Rzymianinem.
28. Pragnąc zaś dowiedzieć się, o co go oskarżają, sprowadziłem go przed ich Sanhedryn.
29. Otóż stwierdziłem, że chodzi o jakiś spór związany z ich Prawem, a nie o żadne przestępstwo podlegające karze śmierci lub więzienia.
30. Dlatego też, gdy mi doniesiono o spisku na życie owego człowieka, wysłałem go natychmiast do ciebie, dając równocześnie oskarżycielom polecenie, żeby przed tobą wytoczyli przeciwko niemu sprawę. Bądź zdrów!
31. Zgodnie z otrzymanym rozkazem żołnierze zabrali Pawła i jeszcze tej samej nocy doprowadzili go do Antipatris.
32. Dnia następnego zaś zostawili tylko jeźdźców, żeby z nim jechali dalej, a sami wrócili do twierdzy.
33. Tamci zaś, przybywszy do Cezarei, list wręczyli namiestnikowi i stawili przed nim Pawła.
34. A on, po przeczytaniu listu, zapytał, z jakiej Paweł pochodzi prowincji. Skoro zaś dowiedział się, że z Cylicji,
35. oświadczył: Przesłucham cię, gdy przybędą tu twoi oskarżyciele. I kazał zatrzymać go na razie w pretorium Heroda.

Dostępne przekłady 24 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

24 Po upływie pięciu dni przybył arcykapłan Ananiasz z kilkoma starszymi i z niejakim Tertullosem, retorem. Oni to przedłożyli namiestnikowi formalne oskarżenie przeciwko Pawłowi.
2. Kiedy Paweł został wezwany, Tertullos rozpoczął swoją mowę w ten sposób: Dzięki tobie żyjemy wszyscy w całkowitym pokoju, dzięki twoim rządom powiększa się zamożność całego narodu.
3. Zawsze i na każdym miejscu jesteśmy ci za to ogromnie wdzięczni, dostojny Feliksie.
4. By jednak nie nadużywać twojej cierpliwości, proszę cię jedynie o chwilę uwagi.
5. Otóż stwierdziliśmy, że człowiek ten jest wyjątkowo niebezpieczny, a jako przywódca sekty tak zwanych nazarejczyków sieje niepokój wśród wszystkich Żydów na całym świecie.
6. Próbował nawet zbezcześcić świątynię, ale ujęliśmy go w czas. 7
7. Przesłuchując go, sam będziesz mógł dowiedzieć się od niego, o co go oskarżamy.
8. Oskarżenie to potwierdzili Żydzi, zapewniając, że wszystko jest zgodne z prawdą.
9. Kiedy namiestnik dał znak zezwalający na zabranie głosu, Paweł rozpoczął w ten sposób:
10. Wiadomo mi, że od wielu lat jesteś urzędowym sędzią tego narodu. Dlatego też będę się bronił mając do ciebie pełne zaufanie. Będziesz się mógł przekonać za chwilę, że upłynęło zaledwie dwanaście dni od czasu, jak przybyłem do Jerozolimy, aby oddać pokłon Bogu.
11. Ani w świątyni, ani w synagodze, ani nigdzie w mieście nie spotkał mnie nikt na prowadzeniu polemiki lub wzniecaniu jakichkolwiek zamieszek.
12. Na potwierdzenie stawianych mi zarzutów z pewnością nie będą mogli przedłożyć ci żadnych dowodów.
13. Lecz jedno sam chcę wyznać przed tobą: Wierząc we wszystko, co zostało napisane w Prawie i u Proroków, służę Bogu moich ojców zgodnie z zasadami tej drogi życia, którą oni nazywają sektą.
14. Mam też w Bogu nadzieję oni zresztą żyją tą samą nadzieją że nastąpi kiedyś zmartwychwstanie zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych.
15. Mając to na uwadze, dokładam wszelkich starań, aby mieć zawsze czyste sumienie tak wobec Boga, jak i wobec ludzi.

16. Oto po wielu latach przybyłem do Jerozolimy, przywożąc ze sobą jałmużnę braciom mojego narodu.

17. Przy tej sposobności zobaczyło mnie w świątyni, po ceremonii oczyszczenia, bez tłumu i żadnego zbiegowiska,

18. kilku Żydów przybyłych z Azji. To oni właśnie powinni się tu znaleźć i oskarżać mnie, jeśli mają w ogóle coś przeciw mnie.

19. Ci zaś, zebrani tu, niech ci powiedzą, jakiego to przestępstwa dopatrzyli się sami we mnie, gdy znalazłem się przed Sanhedrynem.

20. Mogą mi chyba zarzucić jedynie to, że gdy już stałem wśród nich, nie zawołałem wprost: No więc wydajcie na mnie wyrok potępienia tylko dlatego, że wierzę w zmartwychwstanie umarłych.

21. Ponieważ Feliks dość dobrze obeznany z nauką o nowej drodze życia, odroczył dalsze przesłuchanie mówiąc: Rozpatrzę tę sprawę, gdy przybędzie tu trybun Lizjasz.

22. Setnikowi zaś nakazał pilnować go, lecz zezwolił na różne ulgi i każdy spośród jego przyjaciół mógł mu swobodnie wyświadczać usługi.

23. W kilka dni później pojawił się Feliks ze swoją żoną Druzyllą, która była Żydówką. Kazał wezwać do siebie Pawła, by posłuchać jego nauki o wierze w Jezusa Chrystusa.

24. Ale kiedy Paweł zaczął mówić o sprawiedliwości, o wstrzemięźliwości i o przyszłym sądzie, Feliks przeraził się i powiedział: Na razie możesz odejść. Gdy znajdę trochę czasu, wezwę cię ponownie.

25. Miał przy tym nadzieję, że Paweł zaproponuje mu jakieś pieniądze. Dlatego jeszcze wiele razy posyłał po niego i rozmawiał z nim.

26. A gdy upłynęły w ten sposób dwa lata, następcą Feliksa został Porcjusz Festus. Jednakże Feliks, chcąc się przypodchlebić Żydom, nadal przetrzymywał Pawła w więzieniu.

Dostępne przekłady 25 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

25 Trzeciego dnia po objęciu swego urzędowania w prowincji udał się Festus z Cezarei do Jerozolimy.

2. Zaraz też arcykapłani i co znakomitsi spośród Żydów wnieśli do niego skargę przeciw Pawłowi. Domagali się przy tym usilnie tej przysługi,

3. by kazał przysłać Pawła do Jerozolimy. Zamierzali bowiem zorganizować zasadzkę i zabić go podczas podróży.

4. Lecz Festus odpowiedział, że Paweł znajduje się pod strażą w Cezarei i że on sam Festus musi się tam wkrótce udać.

5. Dorzucił na zakończenie: Niech więc wasi przedstawiciele udadzą się razem ze mną i wniosą formalną skargę przeciwko temu człowiekowi, jeżeli mają mu coś do zarzucenia.

6. Pozostał tam osiem do dziesięciu dni, a potem udał się do Cezarei i zaraz następnego dnia przystąpił do urzędowego przesłuchania Pawła, którego przedtem kazał do siebie sprowadzić.

7. Kiedy pojawił się Paweł, natychmiast otoczyli go Żydzi przybyli z Jerozolimy i stawiali mu wiele zarzutów, ale żadnego z nich nie mogli udowodnić.

8. A Paweł bronił się mówiąc: Nie dopuściłem się niczego ani przeciwko Prawu żydowskiemu, ani przeciwko świątyni, ani przeciwko cesarzowi.

9. Tymczasem Festus, pragnąc przypodchlebić się Żydom, zapytał Pawła: Czy zgadzasz się pojechać do Jerozolimy i tam w mojej obecności odpowiadać na stawiane ci zarzuty?

10. Ale Paweł odpowiedział: Podlegam władzy sędziowskiej cezara i przed nim należy mnie sądzić. Wobec Żydów nie dopuściłem się żadnego przestępstwa, o czym ty sam wiesz dobrze.

11. Jeżeli popełniłem coś, co domaga się kary śmierci, nie będę prosił o ułaskawienie. Jeżeli zaś nie jestem winien niczego, o co mnie się posądza, to nikt nie może mnie wydać w ich ręce. Odwołuję się do cezara.

12. Wtedy Festus porozumiawszy się ze swymi doradcami odpowiedział: Odwołałeś się do cezara więc pójdziesz do cezara.

13. Po kilku dniach król Agryppa przybył z Berenike do Cezarei, aby się pokłonić Festusowi.

14. Gdy zaś przebywali tam już dłuższy czas, przedstawił Festus królowi sprawę Pawła, zaczynając w ten sposób: Feliks pozostawił w więzieniu pewnego czlowieka,

15. przeciw któremu, gdy byłem w Jerozolimie, arcykapłani i starsi żydowscy wnieśli skargę, domagając się dlań wyroku skazującego.

16. Lecz ja im odpowiedziałem: Nie ma u Rzymian zwyczaju, by skazywać kogoś na śmierć bez uprzedniego postawienia oskarżonego przed oskarżycielami i umożliwienia mu wytłumaczenia się ze stawianych zarzutów.

17. Kiedy zaś przybyli tu, przystąpiłem natychmiast do przesłuchania, polecając sprowadzić tego człowieka.

18. Okazało się jednak, że oskarżyciele nie wnieśli w swych wystąpieniach przeciwko niemu niczego takiego, czego się mogłem spodziewać.

19. Chodziło tam jedynie o jakieś spory dotyczące ich wiary i jakiegoś zmarłego Jezusa, o którym Paweł twierdzi, że nadal żyje.

20. Ponieważ nie znam się na tych sprawach, zapytałem Pawła, czy zgodzi się pojechać do Jerozolimy, by odpowiadać przed sądem na stawiane mu zarzuty.

21. Lecz Paweł wolał, żeby go zatrzymać do wyroku cezara. Poleciłem zatem zatrzymać go do czasu odesłania go do cezara.

22. Powiedział tedy Agryppa do Festusa: Chciałbym również posłuchać tego człowieka. A Festus na to: Jutro go usłyszysz.

23. Następnego dnia Agryppa i Berenike przybyli bardzo uroczyście i weszli do sali posłuchań wraz z trybunami i najznakomitszymi obywatelami miasta. Na rozkaz Festusa wprowadzono Pawła,

24. po czym Festus tak przemówił: Królu Agryppo i wszyscy tu obecni! Oto macie przed sobą człowieka, z powodu którego zjawiło się u mnie wielu Żydów zarówno w Jerozolimie, jak i tutaj, domagając się, bym go pozbawił życia.

25. Lecz ja stwierdziłem, że nie dopuścił się on niczego, co zasługiwałoby na karę śmierci. Dlatego też, gdy odwołał się do cezara, zgodziłem się go do cezara posłać.

26. Nie mogąc jednak napisać dostojnemu władcy nic dokładniejszego na temat tego człowieka, kazałem stawić go przed wami, zwłaszcza przed tobą, królu Agryppo, abym po przesłuchaniu go mógł sporządzić odpowiedni raport.

27. Wydaje mi się bowiem, że nierozsądnie byłoby odsyłać więźnia bez podania stawianych mu zarzutów.

Dostępne przekłady 26 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

26 Wtedy Agryppa powiedział do Pawła: Możesz przemówić we własnej obronie. Wyciągnąwszy tedy rękę na znak, że chce mówić rozpoczął Paweł swoją mowę obronną:

2. Czuję się bardzo szczęśliwy powiedział królu Agryppo, że właśnie przed tobą mogę się dzisiaj bronić przeciwko wszystkim zarzutom, jakie mi stawiają Żydzi.

3. Ty najlepiej znasz zwyczaje i sporne sprawy żydowskie. Proszę cię więc, wysłuchaj mnie cierpliwie.

4. Wszyscy Żydzi znają dobrze historię mojego życia. Od początku przebywałem wśród moich rodaków w Jerozolimie.

5. Wiedzą więc o mnie od dawna Żydzi gdybyż tylko chcieli to zeznać! że w swym

życiu jako faryzeusz przestrzegałem zasad najsurowszych wyznawców naszej religii.

6. I oto teraz staję przed sądem za to, że spodziewam się spełnienia obietnicy danej przez Boga naszym ojcom.

7. Jej spełnienia się oczekuje zresztą dwanaście naszych pokoleń, służących Bogu wytrwale we dnie i w nocy. To właśnie dlatego, królu, iż żywię nadzieję na spełnienie się tych obietnic, oskarżyli mnie Żydzi.

8. Dlaczego uważacie za nieprawdopodobne to, że Bóg wskrzesza umarłych?

9. Ja sam byłem, co prawda, kiedyś przekonany, że powinienem z całą bezwzględnością występować przeciwko imieniu Jezusa z Nazaretu.

10. Tak właśnie postępowałem w Jerozolimie, a korzystając z upoważnienia arcykapłanów uwięziłem wielu świętych, opowiadałem się za tym, by ich skazywano na śmierć,

11. i sam często zmuszałem ich karami, by bluźnili w synagogach. Prześladowałem ich z całą surowością i ścigałem nawet po innych miastach.

12. W tym celu jechałem również do Damaszku z pełnomocnego upoważnienia najwyższych kapłanów.

13. I oto w czasie tej drogi około południa ujrzałem, królu, światłość z nieba jaśniejszą od słońca, ogarniającą mnie i tych, co ze mną byli.

14. Wszyscy upadliśmy na ziemię, a ja usłyszałem głos, który mówił do mnie po hebrajsku: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Trudno ci będzie wierzgać przeciw ościeniowi!

15. A ja zapytałem: Kim jesteś, Panie? Pan zaś odpowiedział: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz.

16. Podnieś się jednak i stań na nogi, ukazałem ci się bowiem po to, aby cię ustanowić sługą i świadkiem tego, co już widziałeś i co jeszcze ci objawię.

17. Będę cię bronił przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam,

18. byś tym skuteczniej mógł otwierać im oczy i odwracać od ciemności ku światłu, byś mógł ich wydobywać spod władzy szatana i oddawać we władanie Bogu, by wreszcie przez wiarę we Mnie mogli dostąpić odpuszczenia grzechów i mieć dziedzictwo ze świętymi.

19. Otóż tej wizji niebieskiej nie mogłem się oprzeć, o królu Agryppo.

20. Począłem nawoływać najpierw tylko mieszkańców Damaszku i Jerozolimy, a potem całej ziemi judzkiej i pogan, aby pokutowali i nawrócili się do Boga, spełniając uczynki godne pokuty.

21. Dlatego pochwycili mnie Żydzi w świątyni i usiłowali zabić.

22. Jednakże dzięki Bożej pomocy żyję do dziś i daję o Nim świadectwo zarówno maluczkim, jak i wielkim tego świata. Nie głoszę przy tym nic innego jak tylko to, co już przepowiedzieli Prorocy i Mojżesz,

23. że mianowicie Mesjasz musi cierpieć, że potem jednak zmartwychwstanie i że będzie głosił światło zbawienia zarówno ludowi izraelskiemu, jak i poganom.

24. Gdy Paweł tak oto się bronił, Festus zawołał nagle pełnym głosem: Pawle, odchodzisz od zmysłów; to zbyt długie studia doprowadziły cię do utraty zdrowego rozsądku.

25. Lecz Paweł odpowiedział: Ja nie tracę rozumu, o dostojny Festusie, a to, co mówię jest prawdziwe i w pełni rozważne.

26. Król, do którego mówię z całą śmiałością, wszystko to zna bardzo dobrze. Wiem, że nic z tych spraw nie jest mu obce, gdyż nie działo się w jakimś odludnym zakątku świata.

27. Królu Agryppo, czy wierzysz w to, co mówią Prorocy? Ja wiem, że wierzysz.

28. Wtedy Agryppa powiedział do Pawła: Jeśli pójdzie tak dalej, to wkrótce przekonasz mnie i zrobisz ze mnie chrześcijanina.

29. A Paweł odrzekł: Obyż Bóg to sprawił, by wcześniej czy później i ty, i wszyscy,

którzy mnie teraz słuchają, stali się takimi, jakim ja jestem, z wyjątkiem tych więzów.

30. Wtedy powstał ze swego miejsca król, namiestnik, Berenike oraz wszyscy, którzy uczestniczyli w posiedzeniu,

31. a kiedy wyszli, mówili między sobą: Przecież ten człowiek nie dopuścił się niczego, co zasługiwałoby na karę śmierci lub nawet na więzienie.

32. Agryppa zaś rzekł do Festusa: Gdyby się był nie odwołał do cezara, można by go zwolnić.

Dostępne przekłady 27 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

27 Kiedy już został ustalony termin naszego wyjazdu do Italii, Pawła oraz innych więźniów wziął pod swoją straż setnik cesarskiej kohorty imieniem Juliusz.

2. Wsiedliśmy na okręt z Adramatium udający się do portów Azji Mniejszej, i wyruszyliśmy na morze. Na okręcie był z nimi Arystarch, Macedończyk z Tesaloniki.

3. Następnego dnia dopłynęliśmy do Sydonu. Juliusz darzył Pawła wyraźną życzliwością; pozwolił mu więc pójść do przyjaciół i zaopatrzyć się w rzeczy niezbędne do podróży.

4. Ponieważ wiatry były nam przeciwne, popłynęliśmy dalej wzdłuż Cypru.

5. Potem posuwaliśmy się wzdłuż wybrzeża Cylicji i Pamfilii i dotarliśmy do Myry w Licji.

6. Tam setnik spotkał okręt płynący z Aleksandrii do Italii. Wsiedliśmy na ten okręt

7. i ponieważ płynęliśmy dość wolno, po kilku dniach znaleźliśmy się zaledwie na wysokości wyspy Knidos. Wiatr nie pozwolił nam jednak przybić do brzegu i dlatego popłynęliśmy wzdłuż Krety w kierunku Salmone.

8. Płynąc nie bez trudności w pobliżu jej brzegów, przybyliśmy do miejscowości zwanej Dobre Porty, skąd było już niedaleko do miasta Lasaia.

9. Pozostawaliśmy już dość długo na morzu. Żegluga z każdym dniem stawała się bardziej niebezpieczna, gdyż minął już czas jesiennych postów. Dlatego Paweł przestrzegał

10. ludzi mówiąc: Widzę, że dalsza podróż grozi poważnymi niebezpieczeństwami; okręt i ładunek narażamy na zmarnowanie, a nasze życie na zagładę.

11. Lecz setnik zlekceważył przestrogę Pawła, zaufawszy całkowicie okrętowi i jego właścicielowi.

12. Ponieważ port nie nadawał się do tego, by można było pozostać tam na zimę, większość załogi była za odpłynięciem stamtąd, w nadziei, że może uda się jeszcze przed zimą dotrzeć na Kretę do portu Feniks, odsłoniętego jedynie od wiatrów południowozachodnich i północnozachodnich.

13. Kiedy więc powiał wiatr południowy, podnieśli kotwicę w przekonaniu, że zdołają urzeczywistnić swoje zamiary, i tak popłynęli wzdłuż wybrzeża Krety.

14. Wkrótce jednak nadciągnął od strony wyspy gwałtowny wiatr zwany eurakwilo.

15. Kiedy okręt został porwany, nie mogąc już wcale opierać się sile wiatru, zdaliśmy się bezradnie na jego łaskę i tak poniosły nas fale.

16. Dopłynęliśmy do wyspy zwanej Kauda, gdzie z wielkim trudem zdołaliśmy uchwycić łódź ratunkową.

17. Wciągnęliśmy ją na pokład i zabezpieczyliśmy cały okręt opasując go linami. Obawiając się zaś, byśmy nie wpadli na Syrtę, zrzuciliśmy ruchomą kotwicę i tak znów zdaliśmy się na fale.

18. Ponieważ zaś burza, wzmagając się z każdą chwilą, coraz bardziej miotała statkiem, dnia następnego poczęto uwalniać się od ładunku,

19. a trzeciego wyrzucono już nawet sprzęt okrętowy do wody.

20. Od kilku dni nie można było dostrzec ani słońca, ani gwiazd, a niesłabnąca nawałnica ciągle szalała, tak że straciliśmy wszelką nadzieję ocalenia.
21. A gdy ludzie już nawet nie chcieli jeść, wtedy powiedział do nich Paweł: Należało posłuchać mojej rady i nie oddalać się od Krety. Tylko w ten sposób można było zaoszczędzić sobie tej niedoli i szkody.
22. Mimo to jednak nie załamujcie się; zginie tylko okręt, a z was nikomu nic się nie stanie.
23. Minionej nocy ukazał mi się bowiem anioł, wysłannik tego Boga, do którego należę i któremu służę, i tak mi powiedział:
24. Nie bój się, Pawle! Musisz stanąć przed cesarzem, a Bóg w twoje ręce złoży życie tych wszystkich, którzy płyną z tobą.
25. Tak więc bądźcie dobrej myśli. Wierzę Bogu, że będzie tak, jak mi powiedziano.
26. Musimy przecież dopłynąć w końcu do jakiejś wyspy.
27. Gdy nadeszła już czternasta noc naszego zmagania się z falami Adrii, o północy wydało się żeglarzom, że zbliżają się do jakiegoś lądu.
28. Spuścili sondę do mierzenia głębokości i okazało się, że do dna jest dwadzieścia sążni. Nieco dalej znów zmierzyli i było już tylko piętnaście sążni.
29. W obawie, byśmy nie wpadli na jakąś skałę, zrzucono aż cztery kotwice i tak wyczekiwaliśmy świtu.
30. W pewnym momencie żeglarze, usiłując zbiec z okrętu, spuścili łódź ratunkową na wodę pod pozorem zarzucenia kotwicy od strony dzioba.
31. Lecz Paweł rzekł do setnika i żołnierzy: Jeżeli ci ludzie nie zostaną na okręcie, to wy sami z pewnością nie będziecie w stanie się uratować.
32. Wtedy żołnierze przecięli liny i łódź sama spadła do morza.
33. Gdy nastał świt, Paweł zachęcał wszystkich do posiłku mówiąc: Już czternaście dni mija dziś, jak trwacie w niepewności o głodzie i bez żadnego posiłku.
34. Proszę was, posilcie się trochę; mając więcej sił tym łatwiej będziecie mogli się ocalić. Bądźcie przy tym pewni, że nikomu z was nawet włos z głowy nie spadnie.
35. Powiedziawszy to wziął chleb, złożył Bogu dziękczynienie na oczach wszystkich i ułamawszy zaczął jeść.
36. Wtedy wszyscy ośmielili się i zaspokoili nieco głód.
37. Na okręcie zaś było nas wszystkich dwustu siedemdziesięciu sześciu.
38. A gdy już się najedli, zmniejszyli nieco ciężar okrętu wyrzucając do wody zboże.
39. Choć już dzień nastał, nie rozpoznali lądu. Spostrzegli tylko jakąś zatokę o dość łagodnym brzegu i postanowili, jeśliby się udało, dobić do niego.
40. Poodcinali więc kotwice i zostawili je w morzu, rozluźnili wiązania sterowe, nastawili pod wiatr przedni żagiel i ruszyli ku brzegowi.
41. Lecz nagle okręt wpadł na mieliznę i stanął. Przód zarył się w piasku i pozostał nieruchomy, a tył, napierany przez fale, począł się rozpadać.
42. Wtedy żołnierze postanowili wybić wszystkich więźniow, żeby który nie uciekł po wydostaniu się na brzeg.
43. Lecz setnik nie dopuścił do tego, myśląc zresztą o ocaleniu tylko Pawła. Wydał rozkaz, ażeby ci, co umieją pływać, skoczyli do wody i dopłynęli jakoś do brzegu.
44. Pozostali zaś mieli dobić do brzegu na deskach lub na resztkach okrętu. W ten sposób wszyscy cało znaleźli się na lądzie.

Dostępne przekłady 28 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

28 Po szczęśliwym wyjściu na ląd stwierdziliśmy, że wyspa nazywa się Melita.
2. Jej mieszkańcy odnosili się do nas z wielką życzliwością: rozpalili ognisko i zaprosili nas wszystkich; zaczął bowiem padać deszcz i zrobiło się zimno.

3. Kiedy Paweł uzbierał dużą wiązkę drzewa i wrzucił ją na ogień, jakaś żmija wypełzła zwabiona ciepłem i uczepiła się u jego ręki.

4. Gdy ludzie miejscowi zobaczyli gada wiszącego u ręki Pawła, zaczęli mówić jeden do drugiego: Ten człowiek jest z pewnością jakimś mordercą, bo oto choć wyszedł cało z niebezpiecznej burzy na morzu, to jednak bogini zemsty nie pozostawia go przy życiu.

5. Tymczasem on spokojnie strząsnął żmiję do ognia i nic mu się nie stało.

6. Tamci myśleli, że spuchnie albo że w ogóle zaraz padnie trupem. Czekali jednak dość długo, a gdy stwierdzili, że nie stało się nic złego, zmienili zdanie i poczęli mówić, że jest bogiem.

7. W pobliżu tego miasta miał swe dobra zarządca wyspy, Publiusz. Przyjął on nas bardzo życzliwie i gościł u siebie przez trzy dni.

8. Ojciec Publiusza leżał w tym czasie chory: miał gorączkę i cierpiał na biegunkę. Podszedł tedy Paweł do niego, pomodlił się, włożył nań ręce i uzdrowił go.

9. Gdy wieść o tym rozeszła się, również inni chorzy zgłaszali się do Pawła, a on ich uzdrawiał.

10. Ludzie ci darzyli nas wielkim szacunkiem, a kiedyśmy już odjeżdżali, przynieśli nam wszystko, czego tylko nam było potrzeba.

11. Po trzech miesiącach wsiedliśmy na okręt aleksandryjski, który spędził zimę na wyspie, i popłynęliśmy dalej. Okręt miał godło Dioskurów.

12. Przybyliśmy do Syrakuz, gdzie pozostaliśmy trzy dni.

13. Płynąc stamtąd wzdłuż wybrzeża, dotarliśmy do Regium. Po kolejnym dniu podróży, gdy powiał wiatr od południa, dopłynęliśmy do Puteoli,

14. gdzie spotkaliśmy braci, z którymi na ich usilną prośbę pozostaliśmy siedem dni. Potem przybyliśmy do Rzymu.

15. Tamtejsi bracia dowiedzieli się już wcześniej o wszystkim, co się nam przydarzyło w drodze. Wyszli nam na spotkanie aż do Forum Apiusza i Trzech Gospód, a Paweł, gdy tylko ich zobaczył, podziękował Bogu i poczuł się znów bardzo podniesiony na duchu.

16. Kiedyśmy się już znaleźli w Rzymie, pozwolono Pawłowi, zamieszkać prywatnie razem z żołnierzem, który go nie odstępował.

17. Po trzech dniach zaprosił do siebie przywódców tamtejszych Żydów, a kiedy już wszyscy przyszli, powiedział do nich: Bracia, nie dopuściłem się niczego przeciwko narodowi lub zwyczajom ojczystym, a jednak zostałem wydany w Jerozolimie jako więzień w ręce Rzymian.

18. Ci, rozpatrzywszy moją sprawę i nie znalazłszy w moim postępowaniu nic, co by zasługiwało na karę śmierci, postanowili mnie wypuścić.

19. Lecz Żydzi bardzo stanowczo sprzeciwili się temu. Musiałem się więc odwołać do cesarza nie zamierzając bynajmniej oskarżać o cokolwiek mojego narodu.

20. Dlatego też chciałem was zobaczyć i porozmawiać z wami, bo przecież ja dźwigam moje kajdany z powodu nadziei, którymi żyje cały Izrael.

21. A oni odpowiedzieli: Nie otrzymaliśmy o tobie żadnych wiadomości z Judei, nie był też nikt z braci i nic w ogóle, a zwłaszcza nic złego o tobie nie mówił.

22. Chcielibyśmy jednak z twoich własnych ust usłyszeć, jakie są twoje przekonania, gdyż o sekcie, do której należysz, wiadomo, że spotyka się z powszechnym sprzeciwem.

23. Na wyznaczony uprzednio dzień zgromadzili się jeszcze liczniej w jego mieszkaniu, a on przytaczał im wiele wypowiedzi na temat królestwa Bożego i od rana aż do wieczora mówił im z największym przekonaniem o Jezusie, posługując się tym, co jest napisane w Prawie Mojżeszowym i u Proroków.

24. Jedni poczuli się przekonani jego wywodami, ale drudzy nie wierzyli.

25. Doszło nawet do rozdwojenia między nimi i już zamierzali wyjść, kiedy Paweł powiedział do jednego z nich: Bardzo słusznie powiedział Bóg ojcom waszym przez proroka Izajasza:

26. Pójdziesz do tych ludzi i powiesz im tak: Będziecie słyszeć, ale (nic) nie zrozumiecie; będziecie patrzeć, ale (nic) nie zobaczycie.

27. Zatwardziałe są bowiem serca tych ludzi; słuchali bardzo niechętnie i zamknęli oczy, żeby przypadkiem nie zobaczyli oczyma i nie usłyszeli uszami, by nie pojęli umysłem, żeby się nie nawrócili i żebym ich nie uleczył.

28. Niech więc będzie wam wiadome, że nauka o Bożym zbawieniu będzie głoszona poganom i oni będą jej słuchać. 29

29. Przez całe dwa lata pozostawał Paweł jeszcze w swoim wynajętym mieszkaniu, przyjmując wszystkich, którzy do niego przychodzili.

30. Całkiem swobodnie również, bez żadnych przeszkód, głosił naukę o królestwie Bożym i nauczał o Panu Jezusie Chrystusie.

List do Rzymian

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, sługa Jezusa Chrys tusa, z powołania apostoł oddzielony do (głoszenia) Ewangelii Bożej,

2. zapowiedzianej przedtem przez Jego proroków w Pismach świętych.

3. Jest to Ewangelia o Jego Synu który co do ciała pochodził z rodu Dawida,

4. według zaś Ducha Świętości okazał się, dzięki zmartwychwstaniu, Synem Bożym w mocy o Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

5. Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i posłannictwo apostolskie, aby zdobyć wszystkich pogan dla posłuchu w wierze ku chwale Jego Imienia.

6. Wśród nich jesteście także i wy, powołani Jezusa Chrystusa.

7. Wszystkim, którzy są w Rzymie, umiłowanym przez Boga, powołanym, świętym łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa.

8. Na wstępie składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich za to, że wiara wasza jest ogłaszana po całym świecie.

9. Świadkiem bowiem jest mi Bóg, któremu służę w duchu moim, w Ewangelii Jego Syna, że wspominam was bez przerwy w moich modlitwach,

10. błagając o to, by za wolą Bożą była mi wreszcie dana sposobność przybycia do was.

11. Pragnę bowiem bardzo zobaczyć was, abym mógł wam udzielić nieco łaski duchowej ku umocnieniu was,

12. to jest, abyśmy się wzajemnie podnieśli na duchu poprzez wspólną wiarę, waszą i moją.

13. Nie chcę zaś, abyście nie wiedzieli, bracia, że już wiele razy postanawiałem sobie przybyć do was, ale że dotychczas stawało mi coś na przeszkodzie, abym nie zebrał jakichś owoców również wśród was, tak jak wśród pozostałych pogan.

14. Jestem przecież dłużnikiem Greków i nieGreków, uczonych i prostaczków.

15. Tak więc, gdy chodzi o mnie, gotów jestem także i wam w Rzymie głosić Dobrą Nowinę.

16. Nie wstydzę się bowiem Ewangelii, gdyż jest ona mocą Bożą sprowadzającą zbawienie na każdego, kto wierzy, najpierw na Żyda, a potem na Greka.

17. Ukazuje się bowiem w niej sprawiedliwość Boża z wiary w wiarę, tak jak to jest napisane: a sprawiedliwy dzięki wierze, żyć będzie

18. Objawia się gniew Boży z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość ludzi, którzy swoją przewrotnością dławią prawdę.

19. To bowiem, co można wiedzieć o Bogu, zostało im objawione. Sam Bóg przecież im to objawił.

20. Poprzez to bowiem, co zostało stworzone, gdy świat zaczął istnieć, poznaje się to, co w Nim niewidzialne, łącznie z Jego odwieczną mocą i Bóstwem. Tak więc nie mają już żadnej wymówki.

21. Choć bowiem poznali Boga, to jednak nie oddali Mu chwały jako Bogu i nie złożyli Mu dziękczynienia, lecz w swych pomysłach utracili wszelkie rozeznanie, a ich nierozumne serce znalazło się w ciemnościach.

22. I tak podając się za mądrych, stali się głupimi.

23. Majestat nieprzemijającego Boga zamienili na obraz przedstawiający zniszczalnego człowieka, ptaki, zwierzęta czworonożne i płazy.

24. Dlatego też wydał ich Bóg poprzez żądze ich serc na łup nieczystości, aby sami zhańbili własne ciała,

25. ci, co prawdę Bożą zamienili na kłamstwo i czcili stworzenie oraz służyli jemu, a nie Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen.

26. Dlatego to oddał ich Bóg we władanie bezwstydnym chuciom. Kobiety ich bowiem zamieniły stosunki naturalne na obcowanie przeciwne naturze.

27. Podobnie też i mężczyźni, zaniechawszy naturalnego współżycia z kobietami, zapłonęli wzajemnym do siebie pożądaniem: mężczyźni uprawiali bezwstyd z mężczyznami i tak sami na sobie otrzymywali słuszną zapłatę za swoje zboczenia.

28. Tak więc ponieważ nie doszli do wniosku, że trzeba poznać Boga, wydał ich Bóg na pastwę przewrotnych myśli, aby czynili to, czego nie powinno się czynić.

29. Byli więc pełni wszelkiej nieprawości, złości, chciwości, niegodziwości, zazdrości, zabójstw, kłótni, podstępu, złośliwości. Stali się potwarcami,

30. oszczercami, znienawidzili Boga, popadli w zuchwałość, pychę, chełpliwość. Wymyślali różne zbrodnie, byli nieposłuszni rodzicom,

31. jako ludzie nierozumni, chwiejni, bez serca, bez litości.

32. Oni to, choć znając wyroki Boże wiedzieli, że ci, co takie rzeczy czynią, godni są śmierci, nie tylko sami się tych czynów dopuszczają, ale jeszcze chwalą innych, którzy tak postępują.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

2 Dlatego też, człowiecze, kimkolwiek jesteś, nie masz nic na swoje usprawiedliwienie, gdy wydajesz sądy o innych. W czym bowiem osądzasz drugiego, tym samym na siebie wydajesz wyrok. Sam przecież czynisz to, co potępiasz u innych.

2. A wiemy, że słuszny sąd Boży spotka tych, którzy tak postępują.

3. Czy sądzisz może, człowiecze, ty, który potępiasz tak postępujących, a sam to samo czynisz, że unikniesz potępienia Bożego?

4. A może odrzucasz z pogardą bogactwa dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego? Czy nie wiesz, że dobroć Boga doprowadza cię właśnie do nawrócenia?

5. Tak więc wskutek twojej zatwardziałości i nieskruszonego serca gotujesz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga,

6. który odda każdemu według jego uczynków;

7. tym, którzy przez wytrwałość w czynieniu dobra szukają chwały, czci i nieśmiertelności życie wieczne,

8. tym zaś, którzy są oporni i nie poddają się prawdzie, lecz ulegają nieprawości nieprzejednane zagniewanie.

9. Ucisk i utrapienie spotka każdego człowieka, który dopuszcza się zła Żyda naprzód, a potem i Greka;

10. chwała zaś i cześć, i pokój będą udziałem każdego dobrze czyniącego, Żyda naprzód, a potem i Greka.

11. U Boga nie ma bowiem względu na osoby.

12. Wszyscy ci, którzy bez Prawa grzeszyli, bez Prawa również zginą, ci zaś, którzy pod Prawem grzeszyli, przez Prawo będą sądzeni.

13. Nie ci bowiem są sprawiedliwi u Boga, którzy przysłuchują się Prawu, lecz ci, którzy je wypełniają, ci będą usprawiedliwieni.

14. Kiedy bowiem poganie, którzy nie mają Prawa, idąc za naturą czynią właśnie to, co nakazuje Prawo, to ludzie ci, nie posiadając Prawa, sami dla siebie są Prawem.

15. Dają dowód, że treść Prawa jest wypisana w ich sercach, przy czym sumienie ich jest niczym świadek, który w myślach oskarża ich lub bierze w obronę,

16. co też ujawni się w ów dzień, kiedy to Bóg pocznie sądzić przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii.

17. Tymczasem ty, który się nazywasz Żydem, polegasz całkowicie na Prawie, chlubisz się Bogiem,

18. znasz Jego wolę i pouczony Prawem wiesz, co lepsze,

19. jesteś przekonany, że potrafisz być przewodnikiem ślepych, światłem dla tych, którzy pozostają w ciemności,

20. wychowawcą nie mających pełnego rozeznania, nauczycielem nieukształconych, bo Prawo uważasz za wyraz wszelkiej wiedzy i prawdy...

21. Otóż ty, który pouczasz innych, czemu siebie samego nie uczysz? Ty, który głosisz, że nie wolno kraść, dlaczego sam dopuszczasz się kradzieży?

22. Ty, który mówisz, że nie wolno cudzołożyć, dlaczego sam cudzołożysz? Ty, który mówisz, że czujesz odrazę do bożków pogańskich, czemu sam dopuszczasz się świętokradztwa?

23. Ty, który chlubisz się Prawem, przez sprzeniewierzanie się Prawu znieważasz Boga.

24. Jest bowiem napisane: To z waszej winy poganie bluźnią imieniu Bożemu.

25. Obrzezanie przynosi, co prawda, pożytek, ale tylko wtedy, gdy zachowujesz Prawo. Jeżeli zaś sprzeniewierzasz się Prawu, to mimo obrzezania jesteś jak nie obrzezany.

26. Jeżeli zaś nie obrzezany zachowuje przepisy Prawa, to to, że jest nie obrzezany, czyż nie będzie mu poczytane za samo obrzezanie?

27. I tak ten, co jest nie obrzezany, lecz zachowuje Prawo, będzie sądził ciebie, który mimo że znasz literę Prawa i jesteś obrzezany, łamiesz jednak Prawo.

28. Nie jest bowiem Żydem ten, kto jest nim na zewnątrz, ani nie jest obrzezany ten, kto jest obrzezany na zewnątrz w swym ciele.

29. Prawdziwym Żydem jest ten, kto jest nim wewnątrz, prawdziwym zaś obrzezaniem jest to, które się dokonuje w sercu, obrzezanie duchowe, a nie według litery. I taki to otrzymuje pochwałę nie od ludzi, ale od Boga.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 W czymże więc przejawia się wyższość Żyda? Albo jakiż jest pożytek z obrzezania?

2. Otóż wyższość owa jest bardzo wielka, i to pod każdym względem. Przede wszystkim na tym polega, że im właśnie obrzezanym zostało powierzone słowo Boże.

3. Cóż z tego, że niektórzy z nich nie uwierzyli? Czyż ich niewierność będzie w stanie zniweczyć wierność Boga?

4. Nigdy! Bóg przecież jest prawdomówny, a każdy człowiek kłamcą, zgodnie z tym, co napisane: Abyś się okazał sprawiedliwym w słowach Twoich i abyś zwyciężył, kiedy będziesz sądzony.

5. Lecz jeśli przez naszą nieprawość ukazuje się sprawiedliwość Boża, to cóż na to powiemy? Czyż Bóg nie jest bardzo po ludzku to mówię niesprawiedliwy, kiedy okazuje swój gniew?

6. Ależ nigdy! W przeciwnym razie jakże mógłby Bóg sądzić świat?

7. Wobec tego, jeśli prawdomówność Boga wskutek mojego kłamstwa tym bardziej się uwydatnia ku Jego chwale, to dlaczego ja mam jeszcze być sądzony jak zwykły grzesznik?

8. Czy może jest tak, jak nam niektórzy zarzucają, jakobyśmy mieli mówić: "Czyńmy zło, aby z tego wynikło dobro"? Takich oszczerców spotka sprawiedliwe potępienie!

9. Cóż tedy? Czy ich przewyższamy? Żadną miarą! Dopiero co wykazaliśmy, że zarówno Żydzi, jak i Grecy wszyscy pozostają pod grzechem,

10. tak jak to zostało napisane: Nie ma sprawiedliwego, nawet jednego;

11. nikt nie jest przy zdrowych zmysłach, nie ma takiego, który by szukał Boga.

12. Wszyscy zeszli z drogi prostej, wszyscy stali się nieużyteczni. Nie ma nawet jednego, który by czynił dobro.

13. Ich gardło podobne jest do otwartego grobu, język ich służy zdradzie, a na ich wargach znajduje się jad żmijowy.

14. Ich usta pełne są goryczy i przekleństw.

15. Ich nogi gotowe zawsze do rozlewu krwi

16. zaglada i nędza na ich drogach,

17. a drogi pokoju nie znają wcale

18. i nie ma bojaźni Bożej przed ich oczyma.

19. Wiadomo zaś, że cokolwiek mówi Prawo, mówi do tych, którzy są pod Prawem. Tak więc każde usta muszą zamilknąć i cały świat musi się poczuć winnym wobec Boga,

20. gdyż nikt w oczach Jego nie będzie usprawiedliwiony wskutek uczynków Prawa. Dzięki Prawu bowiem poznaje się jedynie grzech.

21. Teraz zaś sprawiedliwość Boża ukazała się poza Prawem i została zaświadczona przez Prawo i Proroków.

22. Jest to sprawiedliwość Boża dzięki wierze w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Nie ma żadnej różnicy.

23. Wszyscy bowiem zgrzeszyli i wszyscy są pozbawieni chwały Bożej,

24. dostępują zaś usprawiedliwienia darmo, dzięki Jego łasce, przez odkupienie dokonane w Chrystusie Jezusie,

25. którego uczynił Bóg przez wiarę narzędziem przebłagania w krwi Jego. Okazał przez to swoją sprawiedliwość wskutek pobłażliwego znoszenia grzechów popełnionych kiedyś,

26. czasu cierpliwości Bożej, ujawniając tym samym sprawiedliwość czasu obecnego, kiedy to On sam jest sprawiedliwym i usprawiedliwiającym każdego, kto wierzy w Jezusa.

27. Gdzież więc powód do przechwalania się? Został usunięty! Dzięki jakiemu prawu? Czy wskutek prawa uczynków? Nie! Przez prawo wiary.

28. Twierdzimy bowiem, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia przez wiarę, bez udziału uczynków Prawa.

29. Bo czyż Bóg jest tylko Bogiem Żydów? Czyż i nie pogan także? Z pewnością i pogan.

30. Jeden jest bowiem Bóg, który usprawiedliwia zarówno obrzezanych z wiary, jak i nie obrzezanych przez wiarę.

31. Czyż więc wiarą obalamy Prawo? Ależ nie! Raczej ustanawiamy Prawo.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 Zapytajmy więc: Co zyskał Abraham, ojciec nasz według ciała?

2. Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony wskutek uczynków, to ma powód do chluby, lecz nie u Boga.

3. Cóż bowiem mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane ku sprawiedliwości.

4. Kto zaś pracuje, tego zapłaty nie uważa się za coś danego z łaski, lecz za należność.

5. Lecz kto nie gromadzi uczynków, ale wierzy w Tego, który usprawiedliwia grzesznika, temu jego wiara jest poczytana ku sprawiedliwości.

6. Tak to właśnie Dawid wyśpiewał pochwałę na cześć człowieka, którego Bóg usprawiedliwił bez jego uczynków:

7. Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte.

8. Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu.

9. Czy to błogosławieństwo dotyczy tylko obrzezanych, czy i nie obrzezanych również? Mówimy, że wiara została poczytana Abrahamowi ku sprawiedliwości.

10. Ale w jaki sposób została mu poczytana? Czy wtedy, gdy był już obrzezany, czy jeszcze przed obrzezaniem? Otóż nie wtedy, gdy był już obrzezany, lecz jeszcze przed obrzezaniem.

11. Otrzymał on znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia przez wiarę, którą posiadał jeszcze przed obrzezaniem. W ten sposób stał się ojcem wszystkich nie obrzezanych, którzy jednak wierzą, aby im to było poczytane ku usprawiedliwieniu,

12. a także ojcem obrzezanych, którzy jednak nie w samym obrzezaniu pokładają nadzieję, lecz kroczą drogami wiary ojca naszego Abrahama z tego czasu, kiedy jeszcze nie był obrzezany.

13. Obietnica dana Abrahamowi i potomstwu jego, że będzie dziedzicem świata, nie została uzależniona od Prawa, lecz od usprawiedliwienia przez wiarę.

14. Jeżeli bowiem dziedzictwo otrzymują ci, którzy opierają się na Prawie, to wiara nie posiada już znaczenia i obietnica przestaje istnieć.

15. Bo Prawo powoduje tylko gniew Boży. Gdzie zaś nie ma Prawa, tam też nie ma i wykroczeń przeciw Prawu.

16. Tak więc dziedzictwo pochodzi z wiary, aby było dziełem łaski i aby obietnica zachowała swoją moc wobec całego potomstwa, nie tylko wobec tego, które opiera się na Prawie, lecz także i wobec tego, które ma wiarę Abrahama. On to przecież jest ojcem nas wszystkich

17. tak jak to jest napisane: Uczyniłem cię ojcem wielu narodów wobec Boga, któremu uwierzył, który ożywia umarłych i powołuje do istnienia to, co nie istnieje.

18. On to uwierzył wbrew wszelkiej nadziei po to, by się stać ojcem wielu narodów według tego, co zostało powiedziane: Tak liczne będzie twoje potomstwo.

19. I nie zachwiał się w wierze, choć uznał ciało swe za obumarłe bo miał już przecież prawie sto lat i obumarłe już było łono Sary.

20. Wobec obietnicy Bożej nie okazał żadnej chwiejności niedowierzania, lecz przeciwnie, jeszcze mocniej trwał w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu,

21. będąc przekonanym, że jest On w mocy uczynić wszystko, co tylko przyrzekł.

22. I dlatego poczytane mu to zostało ku sprawiedliwości.

23. Napisano zaś nie ze względu na niego to, że mu to zostału poczytane,

24. lecz ze względu na nas, bo i nam będzie pocztane, skoro tylko uwierzymy w Tego, co wskrzesił z martwych Jezusa, Pana naszego,

25. który był wydany za grzechy nasze i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

5 Tak więc usprawiedliwieni już dzięki wierze, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

2. Przez niego to mamy dostęp w wierze do tej łaski, w której trwajmy, chlubiąc się nadzieją chwały Bożej.

3. Zresztą nie tylko to: chlubimy się także w uciskach, wiedząc, że ucisk prowadzi do cierpliwości,

4. cierpliwość rodzi wypróbowanie w cnocie, a wypróbowana cnota nadzieję.

5. Otóż nadzieja nie sprawia zawodu, gdyż miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany.

6. Bo przecież Chrystus, gdyśmy jeszcze byli zupełnie słabi, swojego czasu umarł za nas bezbożnych.

7. (Trzeba przyznać, że) z trudnością (ale) umiera (czasem) ktoś za sprawiedliwego. Za prawego może i łatwiej odważyłby się ktoś pójść na śmierć.

8. Otóż Bóg w tym okazuje swoją miłość względem nas, że gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, sprawił, iż umarł za nas Chrystus.

9. Tym bardziej przeto teraz, kiedy to już jesteśmy usprawiedliwieni przez Jego krew, będziemy ocaleni przez Niego od gniewu.

10. Jeżeli bowiem zostaliśmy pojednani z Bogiem dzięki śmierci Jego Syna wtedy, kiedyśmy jeszcze byli Jego nieprzyjaciółmi, to tym bardziej teraz, kiedy to już jesteśmy z Nim pojednani, będziemy ocaleni przez Jego życie.

11. Zresztą nie tylko to: chlubimy się również w Bogu przez Pana naszego Jezusa, przez którego otrzymaliśmy pojednanie.

12. Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech przyszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć ogarnęła wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

13. Aż do czasu Prawa, grzech bowiem był w świecie, lecz nie był poczytywany za grzech, ponieważ nie było Prawa.

14. Lecz śmierć panowała od Adama aż do Mojżesza nawet nad tymi, co nie dopuścili się grzechu podobnego do przestępstwa Adama, który był figurą Mającego nadejść w przyszłości.

15. Lecz z przestępstwem nie jest tak, jak z darem łaski: jeśli bowiem wskutek przestępstwa jednego człowieka pomarło wielu, to o wiele bardziej obfita stała się względem wielu łaska Boga i dar otrzymany poprzez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa.

16. A z darem łaski nie tak jest jak z grzechem, który przyszedł przez jednego: wskutek jednego przestępstwa przyszło potępienie, łaska zaś powoduje usprawiedliwienie z wielu przestępstw.

17. I gdy wskutek przestępstwa jednego człowieka śmierć zapanowała nad całym światem, to o wiele bardziej będą królować przez jednego Jezusa Chrystusa w posiadaniu życia ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości.

18. I jak wskutek przestępstwa jednego człowieka spadł wyrok potępienia na wszystkich, tak też dzięki sprawiedliwości Jednego wszyscy ludzie dostąpili życiodajnego usprawiedliwienia.

19. Jak bowiem przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy ludzie stali się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

20. Prawo pojawiło się po to, aby przestępstwo jeszcze bardziej obfitowało. Lecz gdzie grzech wydawał owoc obfity, tam łaska obfitowała jeszcze bardziej.

21. I jak grzech swym panowaniem prowadził do śmierci, tak łaska, królując w sprawiedliwości, wiodła do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

6 Cóż więc powiemy? Czy będziemy trwali w grzechu po to, żeby obfitowała łaska? Ależ nigdy?

2. Jeżeliśmy już umarli grzechowi, to jakże będziemy nadal w nim żyli?

3. Czyż nie wiecie, że my wszyscy, którzyśmy zostali ochrzczeni w Chrystusie Jezusie, w Jego śmierci zostaliśmy ochrzczeni?

4. Tak więc przyjmując chrzest, jesteśmy wspólnie z Nim składani do grobu w Jego śmierci, abyśmy potem mogli chodzić w nowości życia, tak jak i Chrystus zmartwychwstał dzięki chwale Ojca.

5. Jeżeli bowiem zrośliśmy się z Nim przez śmierć podobną do Jego śmierci, to będziemy również jedno z Nim przez podobne zmartwychwstanie.

6. To zaś, abyście wiedzieli, że nasz stary czlowiek wspólnie z Nim został ukrzyżowany po to, aby uległa zniszczeniu grzeszność ciała i żebyśmy już nie byli w niewoli grzechu.

7. Ten bowiem, kto umarł, jest już wolny od grzechu.

8. Ponieważ zaś współumarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że z Chrystusem również żyć będziemy.

9. A wiemy, że Chrystus raz powstawszy z martwych już nie umiera i śmierć nie ma już nad Nim władzy.

10. To bowiem, że umarł dla grzechu, umarł raz jeden, a że żyje, to żyje dla Boga.

11. Tak więc i wy pamiętajcie, że umarliście dla grzechu, ale żyjecie dla Boga w Chrystusie Jezusie.

12. Niechże tedy grzech nie panoszy się w waszym śmiertelnym ciele, żebyście nie byli poddani jego namiętnościom,

13. a wy nie wydawajcie członków waszych jako broni nieprawości na służbę grzechowi, lecz oddawajcie siebie samych na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci wrócili do życia. Członki zaś wasze oddajcie Bogu jako narzędzia sprawiedliwości.

14. Grzech bowiem nie powinien nad wami panować, bo nie znajdujecie się już pod Prawem, lecz pod łaską.

15. Cóż zatem? Czy mamy grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy pod Prawem lecz pod łaską?

16. Ależ nigdy. Czy nie wiecie, że czemu służycie z uległością, tego też stajecie się niewolnikami: Czy to grzechu, który wiedzie ku śmierci czy też posłuszeństwa Bogu, które zapewnia sprawiedliwość?

17. Ale Bogu niech będą dzięki za to, że choć byliście kiedyś niewolnikami grzechu, to jednak przylgnęliście potem całym sercem do tej nauki, której was powierzono.

18. I tak uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości.

19. Ze względu na waszą przyrodzoną słabość będę mówił czysto po ludzku: jak ongiś wydawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, która prowadziła do dalszego znieprawienia, tak teraz wydajecie wasze członki na służbę sprawiedliwości, która zapewni wam uświęcenie.

20. Kiedyście bowiem służyli grzechowi, byliście wolni od posługiwania sprawiedliwości.

21. I jakiż to pożytek mieliście z tych rzeczy, których wstydzicie się teraz? Kresem ich jest śmierć.

22. Teraz tedy uwolnieni od grzechu, kiedy to staliście się sługami Boga, zbieracie plon waszych uczynków w postaci uświęcenia, a kresem będzie dla was życie wieczne.

23. Nagrodą za grzech jest bowiem śmierć, łaska zaś Boża to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

7 Czyż nie wiecie, bracia mó wię przecież do tych, którzy znają Prawo że Prawo ma człowieka w swym posiadaniu, dopóki on żyje?

2. Tak i kobieta mocą prawa związana jest z mężem, jak długo on żyje. Jednakże z chwilą śmierci męża staje się wolna od prawa mężowskiego.

3. I tak, gdy za życia swego męża wiąże się z innymi mężczyznami, jest nazywana codzołożnicą. Kiedy zaś umrze mąż, staje się wolną od prawa mężowskiego, tak że nie jest cudzołożnicą, gdy łączy się z innym mężczyzną.

4. Tak więc, bracia, wy również umarliście Prawu przez ciało Chrystusa po to, abyście przynależeli do Innego, do Tego, który powstał z martwych, po to, abyśmy Bogu przynosili owoc.

5. Kiedy bowiem żyliśmy według ciała, pożądliwości grzeszne, istniejące w nas wskutek Prawa, działały w naszych członkach po to, żebyśmy przynosili owoc śmierci.

6. Lecz teraz już jesteśmy wolni od Prawa, ponieważ umarliśmy temu, co nas trzymało w swych więzach. Możemy zatem pełnić służbę w nowym duchu, a nie w starej literze.

7. Cóż więc powiemy? Czy Prawo jest grzeszne? Ależ nigdy! Lecz gdyby nie Prawo, w ogóle nie poznałbym grzechu. Nie wiedziałbym, co to jest pożądliwość, gdyby Prawo nie powiedziało: Nie pożądaj!

8. Tak tedy skłonność do grzechu rozbudzona we mnie przez Prawo poczęła działać, stając się zarzewiem wszelkiej pożądliwości. Gdy bowiem nie ma Prawa, skłonność do grzechu jest martwa.

9. Ja zaś żyłem kiedyś bez Prawa. Lecz kiedy przyszło przykazanie, skłonność do grzechu ożyła.

10. A ja wtedy umarłem. I tak oto przykazanie, które miało dawać życie, stało się dla mnie przyczyną śmierci.

11. Albowiem skłonność do grzechu rozbudzona wskutek przykazania uwiodła mnie i wskutek owego przykazania zabiła.

12. Tak więc Prawo samo jest wprawdzie święte; również przykazanie święte jest, sprawiedliwe i dobre.

13. Czyż więc to, co jest dobre, dla mnie stało się przyczyną śmierci? Ależ nie! Tylko że grzech, żeby się okazał jako grzech, przez dobro zgotował mi śmierć i tak przez związek z przykazaniem grzech ujawnił całą swoją wielką grzeszność.

14. Wiemy tedy, że Prawo jest duchowe, a ja cielesny, zaprzedany w niewolę grzechu.

15. Nie rozumiem tego, co czynię: nie czynię bowiem tego, czego pragnę, lecz dopuszczam się tego, czego przecież nienawidzę.

16. A jeżeli czynię to, czego nie chcę, to stwierdzam, że Prawo jest dobre.

17. Tak więc już nie ja dopuszczam się owych czynów, lecz grzech, który we mnie mieszka.

18. Wiem przecież, że nie przebywa już we mnie, to jest w moich członkach, dobro. Jest bowiem we mnie pragnienie dobra, nie ma jednak siły, aby je wypełnić.

19. Nie czynię bowiem dobra, którego pragnę, lecz dopuszczam się zła, którego przecież nie chcę.

20. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to już nie ja dopuszczam się tych czynów, lecz grzech, który we mnie mieszka.

21. Stwierdzam przeto istnienie takiego oto prawa: ilekroć chcę czynić dobro, narzuca mi się zło.

22. Mój wewnętrzny człowiek bowiem znajduje upodobanie w Prawie Bożym,

23. lecz w członkach moich widzę inne prawo. Ono to przeciwstawia się prawu mojego umysłu i poddaje mnie w niewolę przebywającego we mnie prawa grzechu.

24. Jakże nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie uwolni od ciała tej śmierci?

25. Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Tak więc ja sam służę w duchu Prawu Bożemu, ciałem zaś podlegam prawu grzechu.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

8 Nie ma więc już żadnego potępienia względem tych, którzy są w O Chrystusie Jezusie.

2. Prawo bowiem życiodajne o Ducha w Jezusie Chrystusie uwolniło cię od prawa grzechu i śmierci.

3. Albowiem gdy nic nie mogło Prawo, które było bezsilne z powodu ciała, wtedy zesłał Bóg swojego Syna w ciele podobnym do ciała grzesznego i w tym ciele wydał na grzech, z powodu jego grzeszności, wyrok potępienia,

4. ażeby dopełniło się usprawiedliwienie Prawa względem nas, którzy już nie żyjemy według ciała, lecz według ducha.

5. Albowiem ci, którzy żyją według ciała, myślą tak, jak pragnie ciało, ci zaś, którzy żyją według ducha, czują to, co jest z ducha.

6. Tymczasem to, czego pożąda ciało prowadzi do śmierci, to zaś, ku czemu zmierza duch, daje życie i pokój.

7. Bo pożądliwość ciała jest Bogu wroga. Nie jest poddana i nawet nie może się poddać Prawu Bożemu.

8. A ci, którzy żyją cieleśnie, nie mogą się Bogu podobać.

9. Lecz wy już nie jesteście w ciele, lecz w duchu, jeśli Duch Boży mieszka w was.

Jeżeli zaś ktoś nie posiada Ducha Chrystusowego, to nie należy do Niego.

10. Lecz jeśli przebywa w was Chrystus, to ciało wprawdzie jest umarłe z powodu grzechu, ale duch żyje dzięki usprawiedliwieniu.

11. A jeśli mieszka w was Duch Tego, który z martwych wskrzesił Jezusa, to i wasze śmiertelne ciała znów będą ożywione dzięki temu, że Duch Jego mieszka w was.

12. Tak więc, bracia, nie jesteśmy dłużnikami ciała, żebyśmy musieli żyć według ciała.

13. Jeżeli bowiem będziecie żyć według ciała, z pewnością pomrzecie. A jeżeli mocą Ducha będziecie uśmiercać uczynki ciała, będziecie żyć.

14. Wszyscy, którzy dają się prowadzić Duchowi Bożemu, są synami Bożymi.

15. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, żeby znów trwać w bojaźni, lecz został wam dany duch przybrania za synów, w którym to duchu wołamy: Abba, Ojcze!

16. Sam zaś Duch daje świadectwo duchowi naszemu o tym, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

17. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa. Jeżeli bowiem z Nim współcierpimy, to wspólnie będziemy również przebywać w chwale.

18. Sądzę bowiem, że cierpień doczesnych nie można porównać z chwałą, która ma się w nas kiedyś objawić.

19. Niecierpliwym wypatrywaniem oczekuje stworzenie na objawienie się synów Bożych.

20. Słabości bowiem zostało poddane stworzenie nie z własnej woli, ale ze względu na poddającego je prawom słabości w nadziei,

21. że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli zepsucia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych.

22. Wiemy przecież, że całe stworzenie współjęczy dotychczas i wzdycha współrodząc.

23. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, posiadając zadatek Ducha, my również sami wzdychamy oczekując uwolnienia naszego ciała.

24. W nadziei bowiem jesteśmy zbawieni, nadzieja zaś oglądana jako przedmiot oczekiwania nie jest już nadzieją. Jeśli bowiem ktoś już widzi to, czego się spodziewa, to czegoż jeszcze może się spodziewać?

25. Jeżeli zaś spodziewamy się tego, czego nie widzimy, to z wytrwałością na to czekamy.

26. Podobnie też i Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Nie wiemy bowiem, o co i jak należy się modlić, lecz właśnie sam Duch wstawia się za nami błaganiami, których nie można wyrazić słowem.

27. Ten zaś, który przenika serca, wie, jakie jest pragnienie Ducha: wie, że Bóg, tak jak chce, wstawia się za świętymi.

28. Wiemy zaś, że wszystko przyczynia się do pomnażania dobra u tych, którzy miłują Boga i zgodnie z Jego postanowieniem są powołani.

29. Bo których poznał przed wiekami, tych też przeznaczył, aby się stali podobnymi do obrazu Jego Syna, który będzie przez to pierworodnym pośród wielu braci.

30. A których przeznaczył, tych również i powołał; których zaś powołał, tych także usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych również wprowadzil do chwały.

31. Cóż więc powiemy na to Jeżeli sam Bóg za nami to któż przeciwko nam?

32. Ten, który nie oszczędził nawet własnego Syna, lecz wydał Go za nas wszystkich czyż nie darował nam wraz z Nim wszystkiego.

33. Któż będzie oskarżał wybranych Boga? Czy Bóg, Ten, który właśnie usprawiedliwia?

34. Kto może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, Ten, który za nas umarł, co więcej: zmartwychwstał, zasiada po prawicy Ojca i wstawia się za nami?

35. Któż tedy zdoła nas oddzielić od miłości Chrystusa: Utrapienie? Ucisk? Prześladowanie? Głód? Brak odzienia? Niebezpieczeństwa lub miecz?

36. Jest przecież napisane: Dla Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź.

37. Lecz my nad wszystkim odnosimy zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował.

38. Otóż pewien jestem, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce,

39. ani to, co na górze, ani to, co w głębinie, ani żadne stworzenie nie będzie mogło oddzielić nas od Bożej miłości, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

9 Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, świadkiem mi jest w sumieniu Duch Święty:

2. odczuwam ogromny smutek i ustawiczny ból w moim sercu.

3. Gotów byłbym dla braci moich być wyłączony i pozostawać z dala od Chrystusa. Są to przecież rodacy moi według ciała.

4. Izraelici, którzy się cieszą przybranym synostwem i chwałą, i przymierzem, i Prawem, i pełnieniem służby Bożej, i obietnicami.

5. Ich są ojcowie, z nich narodził się według ciała Chrystus, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.

6. Ale to przecież nie oznacza, że słowo Pańskie poszło na marne. Nie wszyscy bowiem, którzy wywodzą się z Izraela, są Izraelitami.

7. Nie wszyscy też potomkowie Abrahama są synami Abrahamowymi. Lecz jest powiedziane: w Izaaku wzbudzę ci potomstwo.

8. Oznacza to, że nie są synami Boga potomkowie cieleśni, lecz synowie obietnicy są uważani za potomstwo.

9. Słowo zaś obietnicy jest także: Przyjdę o tym i o tym czasie i Sara będzie miała syna.

10. Nie tylko zresztą ona, lecz także Rebeka, która z jednego zbliżenia z ojcem Izaakiem stała się matką.

11. I jeszcze się nawet nie narodzili ani nie uczynili nic złego czy dobrego aby nie zmienione zostało postanowienie Boże pochodzące z wolnego wyboru,

12. zależne nie od uczynków ludzi, lecz jedynie od powołującego Boga kiedy to dowiedziała się Rebeka, że starszy będzie służył młodszemu,

13. zgodnie z tym, co jest napisane: Jakuba umiłowałem, Ezawa miałem w nienawiści.

14. Cóż więc powiemy? Czy Bóg dopuszcza się jakiejś niesprawiedliwości? Ależ nigdy!

15. Przecież już Mojżeszowi powiedział: Lituję się, nad kim chcę się litować, okazuję miłosierdzie temu, komu chcę je okazać.

16. Tak więc (wybranie) zależy nie od woli ani wysiłku człowieka, lecz od miłosierdzia Bożego.

17. Mówi bowiem Pismo do faraona: Właśnie po to cię wzbudziłem, ażeby na tobie ukazać moją potęgę i aby imię moje zostało rozsławione po całej ziemi.

18. Tak więc komu chce, okazuje miłosierdzie, i kogo chce, czyni zatwardziałym.

19. Może więc powiesz mi na to: Czegóż więc jeszcze się żąda? Któż jest w stanie oprzeć się Jego woli?

20. Ach, człowiecze, kimże ty jesteś, byś mógł tak odpowiadać Bogu? Czyż naczynie z gliny może powiedzieć do tego, który je ulepił: Dlaczego mnie tak ulepiłeś?

21. Czyż garncarz nie ma władzy potrzebnej do tego, by z tej samej gliny ulepić jedno naczynie mające być w poważaniu, a drugie do mało wzniosłego użytku?

22. Jeżeli Bóg właśnie wtedy, kiedy chciał okazać swoje zagniewanie i ujawnić swoją moc, zachował dzięki swej ogromnej cierpliwości naczynia gniewu już gotowe na zagładę

23. po to, aby objawić bogactwo swojej

24. chwały w naczyniach miłosierdzia, które przygotował do chwały, to jest On w nas, powołanych nie tylko spośród Żydów, lecz także i pogan..

25. jak to mówi Ozeasz: Nazwę lud nie mój ludem moim, a nie umiłowaną umiłowaną.

26. I stanie się tak, że w miejscu, gdzie im powiedziano: Nie jesteście ludem moim tam właśnie będę ich nazywać synami Boga żywego.

27. A Izajasz tak oto mówi o Izraelu: Jeśliby nawet liczba Izraela była tak ogromna jak piasek nad brzegiem morza, to tylko resztka ocaleje.

28. Pan bowiem wypełnia swoje słowo na ziemi skutecznie i rychło.

29. Podobnie również Izajasz przepowiedział: Gdyby Pan Zastępów nie zostawił nam potomstwa, stalibyśmy się jak Sodoma i bylibyśmy podobni do Gomory.

30. Cóż więc powiemy? Że poganie, którzy nie szli drogą splawiedliwości, dostąpili usprawiedliwienia, tego mianowicie z wiary,

31. podczas gdy Izrael, przestrzegając Prawa sprawiedliwości, nie znalazł w Prawie sprawiedliwości.

32. A dlaczego tak się stało? Bo zdążał do usprawiedliwienia nie poprzez wiarę, lecz przez uczynki. I tak potknęli się o kamień obrazy, zgodnie z tym, co jest napisane:

33. Oto kładę na Syjonie kamień obrazy i skałę zgorszenia. Kto zaś uwierzy w niego, nie będzie zawstydzony.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

10 Bracia, naprawdę całym sercem pragnę ich zbawienia i modlę się za nich do Boga.

2. Muszę bowiem przyznać im, że posiadaj ą zapał Boży, ale nie mają dość rozeznania.

3. Oto odrzuciwszy sprawiedliwość Bożą, próbuj ą na jej miejsce wprowadzić wł asną sprawiedliwość, nie poddaj ąc się sprawiedliwości Bożej.

4. A przecież celem Prawa jest Chrystus dający usprawiedliwienie każdemu, kto wierzy.

5. Już bowiem sam Mojżesz powiedział, że jeśli ktoś wypełnia sprawiedliwość Prawa, w sprawiedliwości owej będzie miał życie.

6. A sprawiedliwość, którą się osiąga przez wiarę, tak poucza: Nie mów w sercu twoim: Któż zdoła wstąpić do nieba? po to, by sprowadzić stamtąd Chrystusa.

7. Albo: Kto zstąpi do otchłani? po to, by wyprowadzić Chrystusa spośród umarłych.

8. Ale cóż mówi: Blisko ciebie jest to słowo, jest na twoich ustach i w twoim sercu. Jest to głoszone przez nas słowo wiary.

9. Tak więc jeśli ustami twoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i całym sercem uwierzysz, że Bóg Go wskrzesil, będziesz zbawiony.

10. W sercu bowiem wyznaje się wiarę, która wiedzie do usprawiedliwienia, ustami zaś głosząc ją osiąga się zbawienie.

11. Mówi przecież Pismo: Nie będzie zawstydzony nikt, kto wierzy w Niego.

12. Tak więc nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, obfitujący w bogactwa dla wszystkich, którzy wzywają Jego imienia.

13. Każdy zaś, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, osiągnie zbawienie.

14. Jakże tedy będą wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Albo jak uwierzą w Tego, o którym nie słyszeli? Lecz jak będą mogli usłyszeć, jeśli im nikt Jego nie głosi?

15. A jak znów mają głosić, skoro nie zostali posłani? według tego, co jest napisane: Jakże piękne są stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!

16. Lecz nie wszyscy usłuchali Ewangelii. Izajasz mówi: Panie, któż uwierzył w to, co od nas posłyszał?

17. Wiara rodzi się tedy z tego, co się usłyszało, a słyszy się dzięki słowu Chrystusa.

18. Pytam więc: Czy może nie słyszeli? Ależ tak o całe ziemi rozszedł się ich głos, a słowa ich dotarły do krańców świata.

19. Lecz zapytam dalej: A może Izrael nie zrozumiał? Otóż Mojżesz pierwszy powiedział: Wzbudzą w was zawiść do tego, który nie jest ludem, wzniecę w was gniew na lud nierozumny.

20. A Izajasz zdobywa się na odwagę i mówi: Dałem się znaleźć tym, którzy Mnie nie szukali, objawiłem się tym, którzy nie pytali o Mnie.

21. Do Izraela zaś mówi: Cały dzień wyciągałem ręce do ludu nieposłusznego i opornego.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

11 Pytam więc: Czyż odrzucił Bóg swój lud? Żadną miarą. Ja przecież też jestem Izraelitą, pochodzę od Abrahama i przynależę do pokolenia Beniamina.

2. Nie odrzucił Bóg swego ludu, tego, który już przedtem poznał. Czyż nie wiecie, co mówi Pismo o Eliaszu, o tym, jak się uskarżał przed Bogiem na Izraela?

3. Panie mówił pozabijali Twoich proroków, powywracali Twoje ołtarze. Tylko ja sam się uratowałem, a i na moje życie też czyhali.

4. I cóż usłyszał w odpowiedzi? Zostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie ugięli swych kolan przed Baalem.

5. Tak więc i za naszych czasów dzięki wybraniu przez łaskę reszta ocalała.

6. A jeżeli przez łaskę, to już nie wskutek uczynków, bo inaczej łaska nie byłaby łaską.

7. Cóż więc? Izrael nie osiągnął tego, czego tak szukał. Tylko wybrani osiągnęli to, a inni zostali zaślepieni,

8. zgodnie z tym, co mówi Pismo: Zesłał na nich Bóg ducha odrętwienia; dał im oczy po to, aby nie widzieli, a uszy po to, aby nie słyszeli aż po dzień dzisiejszy.

9. A Dawid mówi: Niech stół ich stanie się dla nich sidłami i pułapką, i powodem do zgorszenia i zapłatą.

10. Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli, i niech będą zawsze zgięci we dwoje.

11. Pytam więc, czy aż tak się potknęli, że odpadali? Ależ nie! Przeciwnie, ich upadki posłużyły za okazję do zbawienia dla pogan i w ten sposób w nich samych obudziła się szlachetna zazdrość.

12. A jeśli ich upadek okazał się skarbem dla świata, ich zaś pomniejszenie bogactwem dla pogan, to czymże się okaże ich ubogacenie?

13. Wam zaś, poganom, mówię: jak długo pozostanę apostołem pogan, tak długo będę chlubnie spełniał moje posługiwanie;

14. bo może w ten sposób pobudzę do świętej zazdrości moich rodaków i przynajmniej niektórych spośród nich ocalę.

15. Jeżeli bowiem ich odejście stało się powodem pojednania świata, to czyż ich powrót nie okaże się powstaniem z martwych do życia?

16. Jeżeli pierwociny ciasta są święte, to i wszystko ciasto okaże się świętym; jeżeli święte są korzenie, to i gałęzie.

17. Jeżeli niektóre spośród naturalnych gałęzi zostały odcięte, a na ich miejsce ty jakkolwiek dziczką jesteś zostałeś wszczepiony i korzystasz z mocy korzeni i z soków ożywczych oliwki,

18. to nie powód jeszcze, żebyś wynosił
się ponad gałęzie! A jeśli się wynosisz to
pamiętaj, że nie ty podtrzymujesz korzeń,
lecz właśnie korzeń ciebie.
19. A może powiesz: Tamte gałęzie po to
zostały odcięte, żebym ja mógł być wszczepiony.
20. To prawda: zostały odcięte ze względu na ich niedowiarstwo. Ty zaś trwasz w
wierze; pamiętaj jednak, nie unoś się pychą, lecz trwaj w bojaźni.
21. Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził naturalnych gałęzi, to i ciebie nie będzie oszczędzał.
22. Miej tedy na uwadze i dobroć, i surowość Boga: surowość wobec tych, którzy
popadli w grzechy, dobroć zaś wobec ciebie, jeśli rzecz jasna wytrwasz przy tej
dobroci; w przeciwnym razie i ty także będziesz wycięty.
23. Zresztą tamci, jeśli nie będą trwali
z takim uporem w swoim niedowiarstwie,
również zostaną wszczepieni; Bóg ma bowiem moc wszczepić ich na nowo.
24. Bo jeżeli ty zostałeś wycięty z dziczki oliwnej, do której należałeś według natury, i przeszczepiony, wbrew naturze, na
drzewko oliwki szlachetnej, to o ileż łatwiej
będzie wszczepić w drzewo oliwne tych,
którzy już z natury do niego przynależą.
25. Nie chciałbym, bracia byście nie byli zbyt zadufani w sobie utrzymywać was
w nieświadomości co do tej oto tajemnicy:
Zatwardziałość części Izraela będzie trwała tak długo, jak długo nie nawrócą się w
całej pełni poganie.
26. I w ten sposób cały Izrael osiągnie
zbawienie, zgodnie z tym, co zostało napisane: Z Syjonu przyjdzie Zbawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba.
27. I takie zawrę z nimi przymierze, gdy
zgładzę ich grzechy.
28. Co prawda, gdy ma się na uwadze
Ewangelię, to dla waszego dobra są jej
nieprzyjaciółmi; gdy jednak uwzględni się
ich wybranie, to dzięki ojcom są przedmiotem umiłowania.
29. Nieodwołalne są bowiem wszystkie
dary i samo powołanie Boże.
30. Jak bowiem kiedyś wy byliście nieposłuszni Bogu, teraz zaś wskutek ich nieposłuszeństwa dostąpiliście miłosierdzia,
31. tak też i oni stali się nieposłuszni, aby
wam zostało zgotowane miłosierdzie i aby
i oni teraz miłosierdzia doznali.
32. Dopuścił bowiem Bóg, że wszyscy stali się nieposłuszni, aby z kolei wszystkim
okazał swoje miłosierdzie.
33. O głębokości bogactwa, mądrości i
wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i niepojęte Jego drogi.
34. Któż bowiem zdoła poznać zamysły
Pana lub kto był kiedykolwiek Jego doradcą?
35. Kto wreszcie pierwszy obdarował
czymś Pana, by mógł w zamian za to spodziewać się zapłaty?
36. Z Niego bowiem, przez Niego i dla Niego istnieje wszystko, Jemu chwała na wieki.
Amen.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

12 Tak więc proszę was, bracia, w imię
miłosierdzia, którym nas Bóg darzy, abyście chcieli składać samych siebie jako
ofiarę żywą, świętą i miłą Bogu. Taka tedy
niech będzie wasza cześć rozumnie okazywana Bogu.
2. I nie postępujcie według wzorów tego świata, lecz starajcie się o przemianę
waszych myśli, żebyście mogli zrozumieć,
czego Bóg od was chce co jest dobre, co
miłe Bogu i co prawdziwie doskonałe.
3. W imię otrzymanej od Boga łaski apostolatu proszę was, by nikt nie miał o sobie
mniemania wyższego; niż należy; przeciwnie niech każdy trzeźwo i skromnie ocenia się według rozmiarów wiary, której mu
Bóg udzielił.
4. Jak na całość ludzkiego ciała składają
się organa o niejednakowym przeznaczeniu,

5. tak też i my wszyscy, choć tak liczni, jesteśmy w Chrystusie jednym organizmem, a każdy z nas pełni funkcje oddzielnego organu.

6. Każdy też z racji udzielonej nam łaski posiada inny dar. Ci, co cieszą się darem przekazywania innym woli Bożej, powinni zeń korzystać zgodnie z zasadami wiary;

7. ci, którzy zostali obdarzeni darem posługiwania, niech posługują innym, a ci, co posiadają dar nauczania, niech korzystają zeń nauczając.

8. Podobnie też niech umacnia innych ten, kto z łaski Bożej potrafi podnosić innych na duchu. Ten, kto dzieli się z innymi tym, co posiada, niech czyni to szczerym sercem, a temu, kto wydaje rozkazy, niech towarzyszy przy tym troska o dobro podwładnych; ten, kto okazuje innym miłosierdzie, niech czyni to radośnie.

9. Miłość powinna być szczera. Wystrzegajcie się zła, zabiegajcie o dobro.

10. Miłujcie jedni drugich, bądźcie sobie życzliwi i jeden przed drugim okazujcie sobie nawzajem szacunek.

11. Niech wasza gorliwość nigdy nie słabnie, bądźcie pełni zapału ducha, poddani Panu.

12. Ożywieni radosną nadzieją, cierpliwie znoście uciski, módlcie się z wytrwałością.

13. Pomagajcie waszym braciom, gdy znajdą się w potrzebie, bądźcie gościnni dla tych, którzy do was przyjdą.

14. Błogosławcie tych, którzy was prześladują. Błogosławcie ich, a nie złorzeczcie im.

15. Radujcie się z tymi, którzy się radują, płaczcie z tymi, którzy płaczą.

16. Żyjcie we wzajemnej zgodzie, nie wynoście się jedni ponad drugich, lecz bądźcie skromni. Nie uważajcie się za zbyt mądrych.

17. Nikomu nie odpłacajcie złem za złe; przeciwnie, wszystkim ludziom dobrze czyńcie.

18. Dokładajcie wszelkich starań, aby, o ile to od was zależy, z wszystkimi żyć w zgodzie.

19. Najmilsi, nie dopuszczajcie się żadnej zemsty; niech Bóg sam okaże swoje zagniewanie zgodnie z tym, co napisane: Do Mnie należy dokonywanie pomsty, Ja będę udzielal zapłaty mówi Pan.

20. Jeżeli nieprzyjaciel twój jest głodny, daj mu jeść; jeżeli jest spragniony, daj mu pić. Postępując w ten sposób będziesz gromadził rozżarzone węgle skruchy na głowie twego nieprzyjaciela.

21. Nie daj się pokonać złu, lecz sam dobrem zwyciężaj zło.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

13 Każdy powinien być poddany władzom, które zarządzają daną społecznością. Nie może bowiem być władzy, która nie wywodziłaby się od Boga, a te, które są, są ze zrządzenia Bożego.

2. Dlatego też kto sprzeciwia się władzy, występuje przeciwko porządkowi ustanowionemu przez Boga; a takie postępowanie zasługuje na słuszną kar.

3. Sprawując władzę boją się nie ci, którzy dobrze czynią, lecz ci, którzy czynią źle. Jeżeli chciałbyś nie lękać się władzy, żyj uczciwie; wtedy zasłużysz sobie nawet na pochwałę ze strony władzy.

4. Władza pozostaje bowiem na usługach Boga dla dobra twojego. Lecz jeśli dopuszczasz się zła, powinieneś lękać się władzy! Nie na darmo bowiem przysługuje jej prawo wymierzania kary. Pozostając na usługach Boga, objawia Jego słuszne zagniewanie na tych, którzy źle czynią.

5. Tak więc władzom należy ulegać nie tylko po to, aby uniknąć gniewu Bożego, lecz także, by być w zgodzie z własnym sumieniem.

6. Dlatego również płacicie podatki, bo ci, którzy je pobierają, wykonując swój urząd, wypełniają polecenie Boże.

7. Oddawajcie każdemu to, co się komu należy: komu winniście podatek podatek; komu cło cło; komu uległość uległość; komu szacunek szacunek.

8. Niech was nie obciąża żaden dług, prócz długu wzajemnej miłości. Kto bowiem świadczy miłość bliźnim, ten wypełnia wszystko, co nakazuje Prawo.

9. Przykazania takie, jak: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszystkie inne streszczają się w tym jednym nakazie: Kochaj bliźniego twego jak siebie samego.

10. Kto miłuje, nie uczyni żadnej krzywdy bliźniemu. Tak więc praktykując miłość, wypełnia się wszystko, co nakazuje Prawo.

11. Powinniście tak postępować, tym bardziej że wiecie, w jakich żyjemy czasach: już pora, żebyście się przebudzili. Zbawienie bowiem jest bliżej teraz, niż kiedyśmy się zdecydowali na życie według wiary.

12. Noc już minęła i rozpoczyna się dzień. Przestańmy zatem czynić to, co zwykło się czynić w ciemnościach, a uzbrójmy się w to, co umożliwia dokonywanie uczynków światłości.

13. Postępujmy uczciwie, tak jak zwykło się postępować za dnia. Unikajmy rozpusty i pijaństwa, wszelkiej rozwiązłości i różnych występków, kłótni i zazdrości.

14. Żyjcie życiem nowym w Panu Jezusie Chrystusie, nie dając się zwieść waszej czysto ludzkiej naturze ani nie usiłując zaspokoić wszystkich waszych pożądań.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

14 Do tych, którzy są słabi w wierze, odnoście się z całą życzliwością, nie czyniąc się sędziami ich wątpliwości.

2. Ktoś jest przekonany, że może jeść wszystko, ale obok są słabi jeszcze w wierze i ci jedzą tylko jarzyny.

3. Niechże w takiej sytuacji ten, który je wszystko, nie okazuje pogardy temu, który powstrzymuje się od pewnych pokarmów; i na odwrót ten ostatni niech nie rzuca wyroków potępienia na tego, który je wszystko, bo i tego również Bóg nie odrzucił.

4. Kimże ty jesteś, że chciałbyś sobie przypisać prawo osądzenia czyjegoś sługi? To do jego Pana należy wyrokowanie, czy on stoi, czy upada. Zresztą nie upadnie, gdyż Pan będzie w stanie go podtrzymać.

5. Kiedy indziej znów ktoś sądzi, że pewne dni są szczególnie ważne, a dla drugiego wszystkie dni są jednakowe. Jeden i drugi może zostać przy swoim, byleby obaj byli przekonani o słuszności własnego sądu.

6. Ten, który wyróżnia pewne dni, wyróżnia je po to, by oddać cześć Panu. Podobnie i ten, który je wszystko, również postępuje tak, żeby uczcić Pana, składając Mu dziękczynienie za każdy swój posiłek. Zresztą ten, który się powstrzymuje od pewnych pokarmów, również czyni to z myślą o przysporzeniu chwały Panu. I on także składa Bogu dziękczynienie.

7. W rzeczywistości nikt z nas ani nie żyje, ani nie umiera dla siebie samego.

8. Kiedy żyjemy, żyjemy dla Pana, a kiedy umieramy to również dla Pana. W ten sposób czy to żyjąc, czy umierając należymy do Pana.

9. Chrystus bowiem po to umarł i powrócił do życia, aby być Panem zarówno umarłych, jak i żyjących.

10. Wobec tego czemu ty potępiasz swego brata? Dlaczego nim gardzisz? Przecież wszyscy będziemy musieli stanąć przed trybunałem Boga.

11. Napisane jest bowiem: Na moje życie, mówi Pan: każdy upadnie przede Mną na kolana i każdy będzie wyznawał wielkość Boga.

12. Tak więc każdy z nas za siebie samego będzie odpowiadał przed Bogiem.

13. przestańmy przeto osądzać jedni drugich. Postanówcie sobie raczej nie czynić niczego takiego, co by braciom waszym dawało sposobność do upadku lub zgorszenia.

14. Jestem najzupełniej przekonany, z racji mojego zjednoczenia z Panem Jezusem, że nie istnieje nic, co byłoby nieczyste samo w sobie. Rzecz staje się nieczysta tylko dla tego, kto ją za taką uważa.

15. Jeżeli twoją postawą wobec pokarmów, które spożywasz, sprawiasz przykrość twemu bratu, to nie postępujesz zgodnie z miłością. Nie możesz przez to, co jesz, ściągać zagłady na tego, za którego umarł Chrystus.

16. Niech więc to, co jest dla was dobrem, nie będzie powodem do bluźnierstwa.

17. Królestwo Boże to nie sprawa jedzenia i picia; jego istota to sprawiedliwość, pokój i radość, którą daje Duch Święty.

18. Kto w ten sposób służy Chrystusowi, ten jest miły Bogu, a u ludzi cieszy się uznaniem.

19. Zabiegajmy tedy o to, co pożyteczne dla zachowania pokoju i co przyczynia się do wzajemnego zbudowania w wierze.

20. Twoją postawą wobec pokarmów nie możesz niszczyć zbawczego dzieła Bożego. To prawda, że można jeść wszystko, ale nie jest dobrze, jeśli przez to, że ja jem wszystko, brat mój dopuszcza się grzechu.

21. Dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina, i odmówić sobie w ogóle tego wszystkiego, co mogłoby stać się przyczyną upadku lub zgorszenia dla bliźniego.

22. Twoje własne przekonanie w tej sprawie zachowaj dla siebie samego do obrachunków przed Bogiem. Szczęśliwy człowiek, któremu nic nie wyrzuca sumienie, gdy bada siebie samego w tym względzie.

23. Natomiast na potępienie u Boga zasługuje ten, kto mając wątpliwości co do niektórych pokarmów, decyduje się jednak na ich spożywanie. Nie postępuje zgodnie z wiarą, a każdy czyn, który nie pochodzi z wiary, jest grzechem.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka · Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

15 My, będąc mocnymi w wierze, powinniśmy pomagać słabym w znoszeniu ich słabości. Nie możemy zabiegać tylko o to, co sprawia nam przyjemność.

2. Każdy z nas powinien się starać o to, aby nie sprawiać przykrości bliźniemu, aby mieć na względzie jego dobro i aby troszczyć się o zbudowanie go w wierze.

3. Bo Chrystus też nie szukał własnego dobra, ale zgodnie z tym, co mówi Pismo mógł powiedzieć o sobie: Bluźnierstwa bluźniących Ci na Mnie spadły.

4. Wszystko, co znajduje się od dawna w Piśmie Świętym, zostało napisane ku naszej nauce, abyśmy mogli mieć niezachwianą nadzieję i płynącą z Pism moc ducha.

5. A Bóg, od którego pochodzą cierpliwość i odwaga, niech sprawi, abyście mogli żyć we wzajemnej zgodzie naśladując Chrystusa Jezusa

6. i abyście wszyscy razem wspólnym głosem wychwalali Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa.

7. Tak więc bądźcie dla siebie nawzajem takimi, jakim był dla was, ku chwale Bożej, Chrystus.

8. Otóż wiedzcie, że Chrystus zechciał być sługą Żydów po to, aby wypełnić obietnice dane przez Boga patriarchom i aby w ten sposób pokazać, że Bóg jest wierny.

9. Przyszedł na świat również po to ażeby i poganie wychwalali dobroć Boga, zgodnie z tym, co mówi Pismo: Dlatego będę Cię uwielbiał między poganami i będę śpiewał na cześć Twego imienia.

10. Pismo mówi również: Poganie, radujcie się razem z wybranym ludem Boga.

11. Lub na innym miejscu: Wszystkie narody pogańskie, chwalcie Pana, wysławiajcie Go, wszystkie ludy.

12. Izajasz również przepowiada: Przyjdzie potomek Jessego, powstanie, aby rządzić poganami, a oni w Nim właśnie będą pokładać nadzieję.

13. A Bóg dawca nadziei niech was napełni prawdziwą radością i pokojem dzięki waszej wierze, abyście obfitowali w nadzieję za sprawą Ducha Świętego.

14. Wiem zresztą, bracia moi, żeście napełnieni dobrocią, że posiadacie wiedzę o tym wszystkim, co należy wiedzieć, i że potraficie udzielać sobie nawzajem pouczeń.

15. Jeśli mimo to pozwoliłem sobie w tym liście na pewną szorstkość, z jaką przypomniałem rzeczy już zresztą znane, uczyniłem to ze względu na daną mi przez Boga łaskę

16. posługiwania w imię Jezusa Chrystusa narodom pogańskim. Spełniam zaiste świętą posługę, głosząc Ewangelię Bożą po to, aby także poganie stali się ofiarą Bogu miłą i za sprawą Ducha Świętego godną samego Boga.

17. Będąc świadomy jedności z Jezusem Chrystusem, mogę być dumny z mojej pracy przed Bogiem.

18. Jeżeli bowiem ośmielam się coś mówić, to mówię jedynie o tym, czego dokonał przeze mnie sam Chrystus, ażeby i pogan sprowadzić do uległości względem Boga. Dokonał On tego za pomocą słów i czynów,

19. mocą szczególnych znaków i cudów, za sprawą Ducha Świętego. Tak właśnie od Jerozolimy poprzez jej okolice dotarłem z Dobrą Nowiną o Jezusie Chrystusie aż do Ilirii.

20. Szczyciłem się też zawsze tym, że głosiłem Dobrą Nowinę tam, gdzie jeszcze wcale nie słyszano o Chrystusie. W ten sposób wystrzegałem, żeby nie budować na fundamentach, które położył już ktoś inny,

21. ale zgodnie z tym, co mówi Pismo: Ci, którym nic o Nim nie mówiono ujrzą Go, ci, którzy nigdy o Nim nie słyszeli poznają Go.

22. I to właśnie powstrzymywało mnie kilkakrotnie przed udaniem się do was.

23. Obecnie jednak, ukończywszy już pracę w tych stronach, od kilku lat żyję pragnieniem przybycia do was.

24. Zamierzam was odwiedzić, gdy będę udawał się do Hiszpanii. Mam nadzieję, że uda mi się zobaczyć was po drodze i że udzielicie mi pomocy na moją dalszą podróż, okazując mi przedtem przez jakiś czas gościnność u siebie.

25. W tej chwili jednak udaję się do Jerozolimy, by oddać pewną przysługę wiernym tamtejszego Kościoła.

26. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że chrześcijanie zamieszkali w Macedonii i Achai postanowili przeprowadzić zbiórkę na ubogich chrześcijan jerozolimskich.

27. Co prawda dobrowolnie podjęli tę decyzję, lecz trzeba przyznać, że w rzeczywistości byli dłużnikami owych ubogich, bo przecież chrześcijanie jerozolimscy pochodzenia żydowskiego podzielili się dobrami duchowymi z tymi, którzy nie należeli kiedyś do narodu wybranego. Winni tedy poganie, w zamian za to, przyjść im teraz z pomocą w ich materialnych potrzebach.

28. A kiedy już uporam się ze sprawą zbiórki i przekażę zebrane dary, wyruszę do Hiszpanii, zatrzymując się po drodze u was.

29. Jestem przy tym przekonany, że w mej wyprawie do was będzie mi towarzyszyć pełnia Chrystusowego błogosławieństwa.

30. Tymczasem proszę was, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość, którą nas darzy Duch Święty: waszymi modlitwami do Boga wspomagajcie mnie w moich zmaganiach,

31. bym mógł uwolnić się od niewiernych, którzy są w Judei; aby dary, które wiozę do Jerozolimy, zostały właściwie przyjęte przez wiernych tamtejszego Kościoła

32. i abym wreszcie jeśli taka jest wola Boża przybył do was pelen radości i znalazł wśród was trochę wytchnienia.

33. A Bóg, który darzy nas pokojem, niech
będzie z wami wszystkimi. Amen.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

16 Polecam wam Febe, naszą siostrę,
diakonisę Kościoła w Kenchrach.

2. Przyjmijcie ją w imię Pana tak, jak
zwykło się przyjmować braci w wierze, i
przyjdźcie jej z pomocą, jeśli będzie czegoś
potrzebowała od was. Ona również wspo-
magała wielu, a w szczególności mnie sa-
mego.

3. Pozdrówcie Pryskę i Akwilę. Pracowa-
liśmy razem dla Jezusa Chrystusa,

4. a oni nawet narażali własne życie, byle
tylko mnie uratować od śmierci. Zresztą
nie tylko ja jeden mam im wiele do za-
wdzięczenia, lecz także wszystkie społec-
zności wiernych nawróconych z pogaństwa.

5. Pozdrówcie również Kościół, który
zbiera się w ich domu. Pozdrówcie tak-
że mojego umiłowanego Epeneta, który ja-
ko pierwszy w prowincji Azji uwierzył w
Chrystusa.

6. Pozdrówcie Marię, która wiele dla was
zrobiła.

7. Pozdrówcie Andronika i Juniasa, współ-
rodaków moich, którzy byli w więzieniu ra-
zem ze mną. Cieszą się oni wielkim po-
ważaniem u apostołów, a chrześcijaństwo
przyjęli jeszcze przede mną.

8. Pozdrówcie umiłowanego w Panu Am-
pliata.

9. Pozdrówcie Urbana, który razem z na-
mi trudził się dla Chrystusa, i mojego umi-
łowanego Stachysa.

10. Pozdrówcie Apellesa, który dał do-
wód swego przywiązania do Chrystusa.
Pozdrówcie domowników Arystobula.

11. Pozdrówcie Herodiona, współrodaka
mojego. Z domu Narcyza pozdrówcie tych,
którzy wierzą w Pana.

12. Pozdrówcie Tryfenę i Tryfozę, które
trudzą się dla Pana, i nie mniej zasłużoną
dla Niego, bardzo mi drogą Persydę.

13. Pozdrówcie umiłowanego przez Pana
Rufusa i jego matkę, która jest również i
dla mnie matką.

14. Pozdrówcie Asynkryta, Flegonta, Her-
mesa, Patrobę, Hermasa i braci, którzy są
razem z nimi.

15. Pozdrówcie Filologa i Julię, Nereusza
i jego siostrę, Olimpasa i wszystkich wier-
nych, którzy są razem z nimi.

16. Pozdrówcie się wszyscy nawzajem
pocałunkiem świętym. Wszystkie Kościoły
Chrystusa przesyłają wam swoje pozdro-
wienia.

17. Przestrzegam was, bracia, miejcie się
na baczności przed tymi wszystkimi, któ-
rzy wprowadzają rozlamy i gorszą wier-
nych przeciwstawiając się przyjętej przez
was nauce. Strońcie od nich.

18. Ludzie ci służą nie Chrystusowi Panu,
ale własnemu brzuchowi. Pięknymi słów-
kami, schlebianiem uwodzą umysły łatwo-
wiernych.

19. Waszą zaś uległość Chrystusowi
wszyscy dobrze znają. Jesteście więc dla
mnie źródłem prawdziwej radości. Chciał-
bym jednak, żebyście byli roztropni w czy-
nieniu dobra i bezwzględni w unikaniu zła.

20. Bóg zaś pokoju wkrótce zetrze szata-
na pod waszymi stopami. Łaska Pana na-
szego Jezusa Chrystusa niech będzie z wa-
mi!

21. Pozdrawia was towarzysz moich tru-
dów Tymoteusz oraz Lucjusz, Jazon i So-
zypater, moi współrodacy.

22. Pozdrawiam was w Panu także ja, Ter-
cjusz, który pisałem ten list.

23. Ponadto pozdrawia was Gajus, który
mnie przyjął na mieszkanie i w którego do-
mu zbiera się cały miejscowy Kościół.

24. Wreszcie pozdrawia was Erast, skarb-
nik miasta, i Kwartus, brat.

25. A Temu, który mocen jest utwierdzić
was (w wierze) zgodnie z Ewangelią przeze

mnie głoszoną i według nauczania Jezusa Chrystusa oraz jak chce tego objawiona nam tajemnica dla dawnych pokolen zakryta,

26. a teraz ujawniona i w pismach Prorokow zgodnie z nakazem wiekuistego Boga obwieszczona wszystkim narodom, by skłonić je do uległości w wierze

27. Bogu, jedynej Mądrości, przez Jezusa Chrystusa, niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.

1 List do Koryntian

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, z woli Bożej powołany na apostoła Jezusa Chrystusa, i Sostenes, brat,

2. do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wespół ze wszystkimi, co na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego Pana.

3. Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa.

4. Bogu mojemu dziękuję wciąż za was, za łaskę daną wam w Chrystusie Jezusie.

5. W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko: we wszelkie słowo i wszelkie poznanie,

6. bo świadectwo Chrystusowe utrwaliło się w was.

7. Nie doznajecie tedy braku żadnej łaski, oczekując objawienia się Pana naszego Jezusa Chrystusa.

8. On też będzie umacniał was aż do końca, abyście byli bez zarzutu w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa.

9. Wierny jest Bóg, który powołał was do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym.

10. Przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście żyli w zgodzie i by nie było wśród was rozłamów; abyście byli jednego ducha i jednej myśli.

11. Doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory.

12. Myślę o tym, co każdy z was mówi: Ja jestem od Pawła, ja od Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa.

13. Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?

14. Dziękuję Bogu, że prócz Kryspusa i Gajusa nikogo z was nie ochrzciłem.

15. Nikt przeto nie może powiedzieć, że w imię moje został ochrzczony.

16. Zresztą, prawda, ochrzciłem dom Stefanasa. Poza tym nie wiem, czym ochrzcił jeszcze kogoś.

17. Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzcił, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża.

18. Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia.

19. Napisane jest bowiem: Wytracę mądrość mędrców, a przebiegłość przebiegłych zniweczę.

20. Gdzie jest mędrzec? Gdzie uczony? Gdzie badacz tego świata? Czyż nie uczynił Bóg mądrości świata głupstwem?

21. Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawiać wierzących.

22. Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości,

23. my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan;

24. dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków Chrystusem, mocą i mądrością Bożą.

25. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.

26. Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Według oceny ludzkiej niewielu tam mędrców, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych.

27. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców; upodobał sobie w tym, co niemocne, aby mocnych poniżyć,

28. i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co w ogóle nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unicestwić,

29. tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga.
30. Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem,
31. aby jak to jest napisane, w Panu się chlubił ten, kto się chlubi.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

2 Tak też i ja przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, by błyszcząc słowem i mądrością dawać wam świadectwo Boże.
2. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego.
3. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem.
4. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości
5. lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej.
6. A jednak głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających.
7. Lecz nosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej,
8. tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały,
9. lecz właśnie nauczamy, jak zostało napisane: ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.
10. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego.
11. Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.
12. Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, ku poznaniu dobra, jakim Bóg nas obdarzył.
13. A głosimy to nie za pomocą wyszukanych słów ludzkiej mądrości, lecz korzystamy z pouczeń Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha.
14. Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie jest zdolny pojąć, bo tylko Duchem można to zrozumieć.
15. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony.
16. Któż więc poznał zamysł Pana, tak by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

3 A ja nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jako do cielesnych, jak do niemowląt w Chrystusie.
2. Mleko wam dawałem, a nie pokarm stały, boście byli słabi; zresztą i nadal nie jesteście mocni.
3. Ciągle przecież jeszcze jesteście cieleśni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cieleśni i nie postępujecie tylko po ludzku?
4. Skoro jeden mówi: "Ja jestem Pawła", a drugi: "Ja jestem Apollosa", to czyż nie postępujecie tylko po ludzku?
5. Kimże jest Apollos? Albo kim jest Paweł? Sługami, przez których uwierzyliście według tego, co każdemu dał Pan.
6. Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost.
7. Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrostBóg.

8. Ten, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno; każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę.

9. My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą.

10. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje.

11. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.

12. I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy,

13. tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień Pański; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest.

14. Ten, którego budowla wzniesiona na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę;

15. ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę; sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień.

16. Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?

17. Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.

18. Niechaj się nikt nie łudzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadł mądrość.

19. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Zresztą jest napisane: On udaremnia zamysły przebiegłych

20. lub także: Wie Pan, że próżne są zamysły mędrców.

21. Niech się przeto nie chełpi nikt z powodu ludzi. Wszystko bowiem jest wasze:

22. czy to Paweł, czy Apollos, czy Kefas; czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze,

23. wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka · Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

4 Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych.

2. A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny.

3. Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będę osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę.

4. Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią.

5. Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

6. Mówiąc to, miałem na myśli, bracia, mnie samego i Apollosa ze względu na was, abyście mogli zrozumieć, że nie wolno wykraczać ponad to, co zostało napisane, i niech nikt w swej pysze nie wynosi się nad drugiego.

7. Któż będzie cię wyróżniał? Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał?

8. Tak więc już jesteście nasyceni, już opływacie w bogactwa. Zaczęliście królować bez nas? Otóż tak! Nawet trzeba, żebyście królowali, byśmy mogli współkrólować z wami.

9. Wydaje mi się bowiem, że Bóg nas, apostołów, wyznaczył jako ostatnich, jakby na śmierć skazanych. Staliśmy się bowiem widowiskiem światu, aniołom i ludziom;

10. my głupi dla Chrystusa, wy mądrzy w Chrystusie; my niemocni, wy mocni; wy doznajecie szacunku, a my wzgardy.

11. Aż do tej chwili łakniemy i cierpimy pragnienie, brak nam odzieży, jesteśmy policzkowani i skazani na tułaczkę,

12. i utrudzeni pracą rąk własnych. Błogosławimy, gdy nam złorzeczą, znosimy, gdy nas prześladują;
13. dobrym słowem odpowiadamy, gdy nas spotwarzają. Staliśmy się jakby śmieciem tego świata i odrazą dla wszystkich aż do tej chwili.
14. Nie piszę tego, żeby was zawstydzić, lecz aby was napomnieć jako moje najdroższe dzieci.
15. Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie.
16. Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi.
17. Dlatego to posłałem do was Tymoteusza, który jest moim synem umiłowanym i wiernym w Panu, aby wam przypominał drogi moje w Chrystusie i to, czego nauczam wszędzie, w każdym Kościele.
18. Przechwalali się niektórzy, dumni z tego, że nie przybywam do was.
19. Otóż właśnie przybędę wkrótce jeśli taka będzie wola Pana, i nie będę zważał na słowa tych, co się unoszą pychą, ale zobaczę, co mogę uczynić.
20. Albowiem nie w słowie, lecz w mocy przejawia się królestwo Boże.
21. Cóż chcecie? Z rózgą mam do was przybyć czy z miłością i z łagodnością?

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

5 Słyszy się powszechnie o rozpuście między wami, i to o takiej rozpuście, jaka się nie zdarza nawet wśród pogan; mianowicie, że ktoś żyje z żoną swego ojca.
2. A wy unieśliście się pychą, zamiast z ubolewaniem żądać, by usunięto spośród was tego, który się dopuścił wspomnianego czynu!
3. Ja zaś, nieobecny wprawdzie ciałem, ale obecny duchem, już potępiłem, tak jakbym był wśród was, sprawcę owego przestępstwa.
4. Przeto wy, zebrawszy się razem w imię Pana naszego Jezusa, w łączności z duchem moim i z mocą Pana naszego Jezusa,
5. wydajcie takiego szatanowi na zatracenie ciała, lecz ku ratunkowi jego ducha w dzień Pana Jezusa.
6. Wcale nie macie się czym szczycić! Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza?
7. Wyrzućcie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, bo przecież przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha.
8. Tak przeto odprawiajmy święto nasze nie przy użyciu starego kwasu złości i przewrotności, lecz na przaśnym chlebie czystości i prawdy.
9. Napisałem wam w liście, żebyście nie obcowali z rozpustnikami.
10. Nie chodzi o rozpustników tego świata w ogóle ani o ludzi chciwych albo zdzierców lub bałwochwalców; musielibyście bowiem całkowicie opuścić ten świat.
11. Pisałem wam wówczas, byście nie przestawali z takim, który nazywając się bratem, w rzeczywistości jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem lub zdziercą. Z takim nawet nie siadajcie wspólnie do posiłku.
12. Jakże bowiem mogę sądzić tych, którzy są na zewnątrz? Czyż i wy nie sądzicie tych, którzy są wewnątrz?
13. Tych, którzy są na zewnątrz, będzie sądził Bóg. Usuńcie złego spośród was samych.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

6 Czy odważy się ktoś z was, gdy zdarzy się nieporozumienie z drugim, szukać sprawiedliwości u niesprawiedliwych, zamiast u świętych?

2. Czyż nie wiecie, że święci będą sędziami tego świata? A jeśli świat będzie przez was sądzony, to czyż nie jesteście godni wyrokować w tak błahych sprawach?
3. Czyż nie wiecie, że będziemy sądzili także aniołów? O ileż przeto więcej sprawy doczesne!
4. Wy zaś, gdy macie sprawy doczesne do rozstrzygnięcia, zwracacie się do ludzi za nic uważanych w Kościele!
5. Mówię to, aby was zawstydzić. Bo czyż nie znajdzie się wśród was ktoś na tyle mądry, by mógł rozstrzygnąć spory między swymi braćmi?
6. A tymczasem brat oskarża brata, i to przed niewierzącymi.
7. Już samo to jest godne potępienia, że w ogóle zdarzają się wśród was sprawy sądowe. Czemuż nie znosicie raczej niesprawiedliwości? Czemuż nie ponosicie raczej szkody?
8. Tymczasem wy dopuszczacie się niesprawiedliwości i szkody wyrządzacie, i to właśnie braciom.
9. Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiądą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwięźli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą,
10. ani złodzieje ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego.
11. A takimi byli niektórzy z was. Lecz zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego.
12. Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę.
13. Pokarm dla żołądka, a żołądek dla pokarmu. Bóg zaś unicestwi jedno i drugie. Ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana, a Pan dla ciała.
14. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą przywroci do życia.
15. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa? Czyż wziąwszy członki Chrystusa będę je czynił członkami nierządnicy? Przenigdy!
16. Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem jak jest powiedziane dwoje jednym ciałem.
17. Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.
18. Strzeżcie się rozpusty! Bo czyż jakikolwiek grzech popełniony przez człowieka jest poza ciałem? Lecz ja wam mówię, że kto grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy.
19. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?
20. Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

7 Co do spraw, o których pisaliście, to dobrze jest mężczyźnie nie łączyć się z kobietą.
2. Ze względu jednak na niebezpieczeństwo rozpusty niech każdy ma swoją żonę, a każda swojego męża.
3. Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi.
4. Żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona.
5. Nie unikajcie jedno drugiego, chyba że na pewien czas, za obopólną zgodą, by oddać się modlitwie; potem znów wróćcie do siebie, aby wskutek niewstrzemięźliwości waszej nie kusił was szatan.
6. To, co mówię, pochodzi z wyrozumiałości, a nie z nakazu.
7. Pragnąłbym, aby wszyscy byli jak i ja, lecz każdy jest obdarowany przez Boga inaczej: jeden tak, a drugi tak.

8. Tym zaś, którzy nie wstąpili w związki
małżeńskie, oraz tym, którzy już owdowie-
li, mówię: dobrze będzie, jeżeli pozostaną
jak i ja.
9. Lecz jeśli nie potrafiliby zapanować nad
sobą, niech wstępują w związki małżeń-
skie. Lepiej jest bowiem żyć w małżeństwie
niż płonąć.
10. Tym zaś, którzy trwają w związkach
małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żo-
na niech nie odchodzi od swego męża.
11. Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie
samotną albo niech się pojedna ze swym
mężem. Mąż również niech nie oddala się
od żony.
12. Pozostałym zaś mówię ja, nie Pan: Je-
śli któryś z braci ma żonę niewierzącą i ta
chce razem z nim mieszkać, niech jej nie
oddala.
13. Podobnie jeśli jakaś żona ma nie-
wierzącego męża i ten chce razem z nią
mieszkać, niech się z nim nie rozstaje.
14. Uświęca się bowiem mąż niewierzą-
cy dzięki swej żonie, podobnie jak świętość
osiągnie niewierząca żona przez brata. W
przeciwnym wypadku dzieci wasze byłyby
nieczyste, teraz zaś są czyste.
15. Lecz jeśliby strona niewierząca chcia-
ła odejść, niech odejdzie. Nie jest skrępo-
wany ani brat, ani siostra w tym wypadku.
Albowiem do życia w pokoju powołał nas
Bóg.
16. A skądże zresztą możesz wiedzieć, żo-
no, że zbawisz twego męża? Albo czy je-
steś pewien, mężu, że zbawisz twoją żonę?
17. Zresztą niech każdy postępuje tak, jak
mu Pan wyznaczył, zgodnie z tym, do cze-
go Bóg go powołał. Ja tak właśnie nauczą-
łem we wszystkich Kościołach.
18. Jeśli ktoś został powołany jako obrze-
zany, niech nie pozbywa się znaku obrze-
zania; jeśli zaś ktoś został powołany jako
nie obrzezany, niech się nie poddaje ob-
rzezaniu.
19. Niczym jest zarówno obrzezanie, jak
i nieobrzezanie, a ważne jest tylko zacho-
wywanie przykazań Bożych.
20. Każdy przeto niech pozostanie w ta-
kim stanie, w jakim został powołany.
21. Zostałeś powołany jako niewolnik?
Nie martw się! Owszem, nawet jeśli mo-
żesz stać się wolnym, raczej skorzystaj z
tego niewolnictwa.
22. Albowiem ten, kto został powołany
w Panu jako niewolnik, jest wyzwoleńcem
Pana. Podobnie i ten, kto został powołany
jako wolny, staje się niewolnikiem Chry-
stusa.
23. Za wielką bowiem cenę zostaliście na-
byci. Nie bądźcie więc niewolnikami ludzi.
24. Bracia, niech przeto każdy trwa u Bo-
ga w takim stanie, w jakim został powoła-
ny.
25. Nie mam zaś nakazu Pańskiego co
do dziewic, lecz daję radę jako ten, który
wskutek doznanego od Pana miłosierdzia
godzien jest, aby mu wierzono.
26. Uważam, iż przy obecnych utrapie-
niach dobrze jest tak zostać, dobrze to dla
człowieka tak żyć.
27. Jesteś związany z żoną? Nie usiłuj
odłączać się od niej. Jesteś wolny? Nie szu-
kaj żony.
28. Ale jeśli się ożenisz, nie grzeszysz. Po-
dobnie i dziewica, jeśli wychodzi za mąż,
nie grzeszy. Tacy jednak cierpieć będą
udręki w ciele, a ja chciałbym ich wam
oszczędzić.
29. Mówię wam, bracia: czas jest krótki.
Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak
żyli, jakby byli nieżonaci,
30. a ci, którzy płaczą, tak jakby nie pła-
kali, ci zaś, którzy się radują, tak jakby się
nie radowali, ci zaś, którzy nabywają, jak
gdyby nie posiadali;
31. ci, którzy używają tego świata, tak jak-
by z niego nie korzystali. Przemija bowiem
postać tego świata.
32. A ja chciałbym, żebyście byli wolni od
utrapień. Człowiek bezżenny troszczy się
o sprawy Pana, o to, jak by przypodobać
się Panu.

33. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie.

34. I doznaje rozterki. Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi.

35. Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś, by zastawiać na was pułapkę; po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu.

36. Jeżeli ktoś jednak uważa, że nieuczciwość popełnia wobec swej dziewicy, jako że przeszły już jej lata, i jest przekonany, że tak powinien postąpić, niech czyni, co chce: nie zgrzeszy; niech się pobiorą.

37. Lecz jeśli ktoś, bez jakiegokolwiek przymusu, w pełni panując nad swoją wolą, postanowił sobie mocno w sercu zachować nietkniętą swoją dziewicę, dobrze czyni.

38. Tak więc dobrze czyni, kto poślubia swoją dziewicę, a jeszcze lepiej ten, kto jej nie poślubia.

39. Żona związana jest tak długo, jak długo żyje jej mąż. Kiedy mąż umrze, może poślubić, kogo chce, byleby w Panu.

40. Szczęśliwsza jednak będzie, jeżeli pozostanie tak, jak jest, zgodnie z moją radą. A wydaje mi się, że ja też mam Ducha Bożego.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

8 Jeżeli chodzi o pokarmy składane bożkom w ofierze, to oczywiście wszyscy posiadamy wiedzę. Lecz wiedza unosi pychą, miłość zaś buduje.

2. Gdyby ktoś mniemał, że coś wie, to jeszcze nie wie, jak wiedzieć należy.

3. Jeżeli zaś ktoś kocha Boga, to jest również uznany przez Boga.

4. Zatem jeśli chodzi o spożywanie pokarmów, które już były złożone bożkom na ofiarę, wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga prócz Boga jedynego.

5. A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów

6. dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy.

7. Lecz nie wszystkim dana jest wiedza. Niektórzy jeszcze do tej pory spożywają pokarmy bożkom złożone, w przekonaniu, że chodzi o bożka, i w ten sposób kala się ich słabe sumienie.

8. A przecież pokarm nie przybliży nas do Boga. Ani nie będziemy ubożsi, gdy przestaniemy jeść, ani też jedząc nie wzrośniemy w znaczenie.

9. Baczcie jednak, aby to, iż wiecie, jak należy postępować, nie stało się dla słabych powodem do zgorszenia.

10. Gdyby bowiem ujrzał ktoś ciebie, oświeconego wiedzą, jak zasiadasz do uczty bałwochwalczej, czyżby to nie skłoniło również kogoś słabego w sumieniu do spożywania z ofiar składanych bożkom?

11. I tak to właśnie wiedza twoja sprowadziłaby zgubę na słabego brata, za którego umarł Chrystus.

12. W ten sposób grzesząc przeciwko braciom i rażąc ich słabe sumienia, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi.

13. Jeżeli więc pokarm gorszy brata mego, przenigdy nie będę jadł mięsa, by nie gorszyć brata.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

9 Czyż nie jestem wolny? Czyż nie jestem apostołem? Czyż nie widziałem Jezusa, Pana mojego? Czyż nie jesteście moim dziełem w Panu?

2. Jeżeli nawet nie jestem apostołem dla innych, dla was na pewno nim jestem. Albowiem wy jesteście pieczęcią mego apostołowania w Panu.

3. Oto moja obrona wobec tych, którzy mnie potępiają.

4. Czyż nie mamy prawa skorzystać z jedzenia i picia?

5. Czyż nie wolno nam brać ze sobą niewiastysiostry, podobnie jak to czynią pozostali apostołowie oraz bracia Pańscy i Kefas?

6. Czy tylko mnie samemu i Barnabie nie wolno nie zarobkować?

7. Czy ktoś pełni kiedykolwiek służbę żołnierską pozostając na własnym żołdzie? Albo czy ktoś uprawia winnicę i nie spożywa z jej owoców? Lub czy pasie ktoś trzodę, a nie posila się jej mlekiem?

8. Czyż mówię to tylko na zwykły ludzki sposób? Czy nie wspomina o tym także Prawo?

9. Napisane jest właśnie w Prawie Mojżesza: Nie zawiążesz pyska wołowi młócącemu. Czyż o woły troszczy się Bóg,

10. czy też powiedział to przede wszystkim ze względu na nas? Bo przecież ze względu na nas zostało napisane, iż oracz ma orać w nadziei, a młocarz młócić ufając, że będzie miał coś z tego.

11. Jeżeli więc my zasialiśmy wam dobra duchowe, to cóż wielkiego, że uczestniczymy w żniwie waszych dóbr doczesnych?

12. Jeżeli inni mają udział w waszej majętności, to czemuż raczej nie my? Nie korzystaliśmy jednak z tej możności, lecz znosimy wszystko, byle nie stwarzać żadnych przeszkód Ewangelii Chrystusowej.

13. Czyż nie wiecie, że ci, którzy trudzą się około ofiar, żywią się ze świątyni, a ci, którzy posługują przy ołtarzu, mają udział w ofiarach ołtarza?

14. Tak też i Pan postanowił, ażeby z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię.

15. Lecz ja z żadnego z tych praw nie skorzystałem. Piszę zaś to, nie żeby coś osiągnąć w ten sposób. Wolałbym raczej umrzeć, niż... Nikt mnie nie pozbawi mojej chluby.

16. Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!

17. Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza.

18. Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia.

19. Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam.

20. Stałem się jak Żyd dla Żydów, aby pozyskać Żydów. Dla tych, co są pod Prawem, byłem jak ten, który jest pod Prawem choć w rzeczywistości nie byłem pod Prawem by pozyskać tych, co pozostawali pod Prawem.

21. Dla zwolnionych od Prawa byłem jako nie podlegający Prawu nie będąc zresztą wolnym od prawa Bożego, lecz podlegając prawu Chrystusowemu by pozyskać tych, którzy nie są pod Prawem.

22. Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, aby uratować za wszelką cenę choć niektórych.

23. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział.

24. Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali.

25. Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą.

26. Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakby zadając ciosy w próżnię,

27. lecz poskramiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę,

sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

10 Nie chciałbym, bracia, byście nie wiedzieli, że nasi ojcowie wszyscy co prawda zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze

2. i wszyscy byli ochrzczeni w imię Mojżesza, w obłoku i w morzu;

3. wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy

4. i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a skałą był Chrystus.

5. Lecz w większości z nich nie upodobał sobie Bóg; polegli bowiem na pustyni.

6. Stało się zaś to wszystko, by mogło posłużyć za przykład dla nas, abyśmy nie byli skłonni do złego, jak oni zła pragngli.

7. Nie bądźcie też bałwochwalcami, jak niektórzy z nich, według tego, co jest napisane: Zasiadł lud, by jeść i pić, i powstali, by się oddawać rozkoszom.

8. Nie bądźmy też rozpustnikami, jak niektórzy spośród nich, i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące.

9. I nie kuśmy Pana, jak niektórzy z nich kusili i poginęli od wężów.

10. Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali i zostali wytraceni przez dokonującego zagłady.

11. A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów.

12. Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł.

13. Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać.

14. Dlatego też, najmilsi moi, strzeżcie się bałwochwalstwa.

15. Mówię jak do ludzi rozsądnych. Zresztą osądźcie sami to, co mówię:

16. Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?

17. Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba.

18. Przypatrzcie się Izraelowi według ciała! Czyż nie są w jedności z ołtarzem ci, którzy spożywają z ofiar na ołtarzu złożonych?

19. Lecz cóż to znaczy? Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś?...

20. Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu. Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami.

21. Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów.

22. Czyż będziemy pobudzali Pana do zazdrości? Czyż jesteśmy mocniejsi od Niego?

23. Wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko wolno, ale nie wszystko buduje.

24. Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego.

25. Tak więc wszystko, cokolwiek w jatce sprzedają, spożywajcie, niczego nie dociekając dla spokoju sumienia.

26. Pańska bowiem jest ziemia i wszystko, co ją napełnia.

27. Jeżeli zaprosi was ktoś z niewierzących, a wy zgodzicie się przyjść, jedzcie wszystko, co wam podadzą, nie pytając o nic dla spokoju sumienia.

28. A gdyby ktoś powiedział: To było złożone na ofiarę nie jedzcie przez wzgląd na tego, który ostrzegał, i z uwagi na sumienie.

29. Mam na myśli sumienie nie twoje, lecz bliźniego. Bo dlaczego by czyjeś sumienie miało wyrokować o mojej wolności?

30. Jeśli ja coś spożywam dzięki czyniąc, to czemu mam być spotwarzany z powodu tego, za co dzięki czynię?

31. Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie.

32. Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego.

33. Podobnie jak ja, który się staram przypodobać wszystkim, nie szukając własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

11 Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa.

2. Pochwalam was, bracia, za to, że we wszystkim pomni na mnie jesteście i że tak, jak wam przekazałem, zachowujecie tradycję.

3. Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa Bóg.

4. Każdy mężczyzna, modląc się lub prorokując z nakrytą głową, hańbi swoją głowę.

5. Każda zaś kobieta, modląc się lub prorokując z odkrytą głową, hańbi swoją głowę; wygląda bowiem tak, jakby była ogolona.

6. Jeżeli więc jakaś kobieta nie nakrywa głowy, niechże ostrzyże swe włosy. Jeśli natomiast hańbi kobietę to, że jest ostrzyżona lub ogolona, niechże nakrywa głowę.

7. Mężczyzna zaś nie powinien nakrywać głowy, bo jest obrazem i chwałą Boga, a kobieta jest chwałą mężczyzny.

8. To nie mężczyzna powstał z kobiety, lecz kobieta z mężczyzny.

9. Podobnie też mężczyzna nie został stworzony dla kobiety, lecz kobieta dla mężczyzny.

10. Oto dlaczego kobieta winna mieć na głowie znak poddania, ze względu na aniołów.

11. Zresztą u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny.

12. Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę. Wszystko zaś pochodzi od Boga.

13. Osądźcie zresztą sami. Czy wypada, aby kobieta z odkrytą głową modliła się do Boga?

14. Czyż sama natura nie poucza nas, że hańbą jest dla mężczyzny nosić długie włosy,

15. podczas gdy dla kobiety jest to właśnie chwałą? Włosy bowiem zostały jej dane za okrycie.

16. Może ktoś uważa za właściwe spierać się nadal, my jednak nie jesteśmy takiego zdania, ani my, ani Kościoły Boże.

17. Udzielając już pouczeń, nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu.

18. Przede wszystkim słyszę i po części wierzę że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół.

19. Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani.

20. Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej.

21. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi jest nietrzeźwy.

22. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czyż chcecie świadomie znieważać Kościół Boży i zawstydzać tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwalę!

23. Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której został wydany, wziął chleb

24. i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: To jest ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę.

25. Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: Kielich ten jest Nowym Przymierzem we krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę.

26. Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.

27. Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winnym staje się Ciała i Krwi Pańskiej.

28. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha.

29. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije.

30. Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też pomarło.

31. Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni.

32. Lecz gdy jesteśmy sądzeni przez Pana, upomnienie otrzymujemy, abyśmy nie byli potępieni ze światem.

33. Tak więc, bracia moi, gdy zbieracie się, by spożywać wieczerzę, poczekajcie jedni na drugich.

34. Jeżeli ktoś jest głodny, niech zaspokoi głód u siebie w domu, abyście się nie zbierali ku potępieniu waszemu. Co do spraw pozostałych wydam zarządzenia, gdy do was przybędę.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

12 Nie chciałbym, bracia, byście trwali w niewiedzy co do darów duchowych.

2. Wiecie, że gdyście byli poganami, ciągnęło was nieodparcie ku niemym bożkom.

3. Otóż zapewniam was, że nikt, pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego, nie może mówić: Niech Jezus będzie przeklęty. Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus.

4. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch

5. różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan;

6. różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich.

7. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra.

8. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha,

9. innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania przez tego samego Ducha,

10. innemu dar czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków.

11. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.

12. Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem.

13. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem.

14. Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki

15. Jeśliby noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała?

16. Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała czyż nie należałoby do ciała?

17. Gdyby całe ciało było wzrokiem,
gdzież byłby słuch? Lub gdyby całe ciało
było słuchem, gdzież byłoby powonienie?
18. Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył róż-
ne członki umieszczając każdy z nich w
ciele.
19. Gdyby całość była jednym członkiem
gdzież byłoby ciało?
20. Tymczasem są wprawdzie liczne
członki ale jedno ciało.
21. Nie może więc oko powiedzieć ręce:
Nie jesteś mi, potrzebna, albo głowa no-
gom: Nie potrzebuję was.
22. Owszem, niezbędne dla ciała bywają
te właśnie członki, które uchodzą za słab-
sze;
23. a te, które uważamy za mało godne
szacunku, tym większym obdarzamy po-
szanowaniem. Tak przeto szczególnie się
troszczymy o przyzwoitość wstydliwych
członków ciała,
24. gdyż wobec tych, co nie należą do
wstydliwych, nie istnieje taka potrzeba.
Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że
zyskały więcej szacunku członki z natury
mało godne czci,
25. aby nie powstało rozdwojenie w ciele,
lecz żeby poszczególne członki troszczyły
się o siebie nawzajem.
26. Tak więc, gdy cierpi jeden czło-
nek, współcierpią wszystkie inne członki;
podobnie gdy jednemu członkowi okazy-
wane jest poszanowanie, współradują się
wszystkie członki.
27. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystu-
sa i poszczególnymi jego członkami.
28. I tak ustanowił Bóg w Kościele na-
przód apostołów, po wtóre proroków, po
trzecie nauczycieli, a następnie tych, któ-
rzy mają moc czynienia cudów, potem
tych, którzy uzdrawiają, którzy wspierają
pomocą, którzy rządzą, którzy przemawia-
ją różnymi językami.
29. Czyż wszyscy są apostołami? Czy
wszyscy prorokują? Czy wszyscy są na-
uczycielami? Czy wszyscy mają moc czy-
nienia cudów?
30. Czy wszyscy posiadają łaskę uzdra-
wiania? Czy wszyscy przemawiają języka-
mi? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć?
31. Lecz wy starajcie się o większe dary, a
ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

13 Gdybym mówił językami ludzi i
aniołów, a miłości bym nie miał, stał-
bym się jak miedź brzęcząca albo cymbał
brzmiący.
2. Gdybym też miał dar prorokowania i
znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszel-
ką wiedzę i wiarę taką, iż góry bym prze-
nosił, ale miłości bym nie miał byłbym
niczym.
3. I choćbym rozdał na jałmużnę całą mo-
ją majętność, a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał, nic mi nie po-
może.
4. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Mi-
łość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie
unosi się pychą;
5. nie jest bezwstydna, nie szuka swego,
nie unosi się gniewem, nie pamięta złego;
6. nie cieszy się z niesprawiedli-wości,
lecz współweseli się z prawdą.
7. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko
przetrzyma.
8. Miłość nigdy nie ustaje, mimo, że pro-
roctwa się skoń-czą, choć zniknie dar języ-
ków i choć wiedzy już nie stanie.
9. Po części bowiem tylko poz-najemy, po
części prorokujemy.
10. Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskona-
łe, zniknie to, co jest tylko cząstkowe.
11. Gdy byłem dzieckiem, mówi-łem jak
dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak
dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wy-
zbyłem się tego, co dziecinne.
12. Teraz widzimy jakby w zwierciadle,
niejasno; lecz wtedy ujrzy-my twarzą w

twarz. Teraz poznaję częściowo, wtedy będę poznawał tak, jak sam zostałem poznany.

13. Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość, te trzy: największa z nich jednak jest miłość.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

14 Starajcie się posiąść miłość, troszczcie się o dary duchowe szczególnie zaś o dar proroctwa.

2. Ten bowiem, kto mówi językami, nie ludziom mówi, lecz Bogu. Nikt go nie słyszy, a on pod wpływem Ducha mówi rzeczy tajemne.

3. Ten zaś, kto prorokuje, mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pokrzepieniu i pociesze.

4. Ten, kto mówi językami, buduje siebie samego, kto zaś prorokuje, buduje Kościół.

5. Chciałbym, żebyście wszyscy mówili językami, jeszcze bardziej jednak pragnąłbym, żebyście prorokowali. Większy jest bowiem ten, kto prorokuje, niż też, kto mówi językami chyba że jest ktoś, kto tłumaczy, aby wyszło to na zbudowanie Kościołowi.

6. Bo przypuśćmy, bracia, że przychodząc do was będę mówił językami: jakiż stąd pożytek dla was, jeżeli nie przemówię do was albo objawiając coś, albo przekazując jakąś wiedzę, albo prorokując, albo pouczając?

7. Podobnie jest z instrumentami martwymi, które dźwięki wydają, czy to będzie flet, czy cytra: jeżeli nie można odróżnić poszczególnych dźwięków, to któż zdoła rozpoznać, co się gra na flecie lub na cytrze?

8. Albo jeśli trąba brzmi niepewnie, któż będzie się przygotowywał do bitwy?

9. Tak też i wy: jeśli pod wpływem daru języków nie wypowiadacie zrozumiałych słów, któż pojmie to, co mówicie? Na wiatr będziecie mówili.

10. Na świecie jest takie mnóstwo różnych słów, ale żadne nie jest bez znaczenia.

11. Jeżeli jednak nie będę rozumiał, co jakieś słowo znaczy, będę barbarzyńcą dla przemawiającego, a przemawiający barbarzyńcą dla mnie.

12. Tak też i wy, skoro jesteście żądni darów duchowych, starajcie się posiąść w obfitości te z nich, które się przyczynią do zbudowania Kościoła.

13. Jeśli więc ktoś korzysta z daru języków, niech się modli, aby potrafił to wytłumaczyć.

14. Jeśli bowiem modlę się pod wpływem daru języków, duch mój wprawdzie się modli, ale umysł nie odnosi żadnych korzyści.

15. Cóż przeto pozostaje? Będę się modlił duchem, ale będę się też modlił i umysłem; będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i umysłem.

16. Bo jeśli będziesz błogosławił w duchu, jakże na twoje błogosławienie odpowie "Amen" ktoś nie wtajemniczony, skoro nie rozumie tego, co ty mówisz?

17. Zapewne piękne jest twoje dziękczynienie, lecz drugi tym się nie zbuduje.

18. Dziękuję Bogu, że mówię językami lepiej od was wszystkich.

19. Lecz w Kościele wolę powiedzieć pięć słów według mego rozeznania, by pouczyć innych, zamiast dziesięć tysięcy wyrazów według daru języków.

20. Bracia, nie bądźcie dziećmi w sposobie waszego myślenia; jak niemowlęta bądźcie, gdy chodzi o zło, ale w myśleniu waszym bądźcie dojrzali.

21. Napisane jest bowiem w Prawie: Przez ludzi obcych języków i ust obcych będę przemawiał do tego ludu, ale i tak Mnie nie usłuchają mówi Pan.

22. Tak więc dar języków jest znakiem nie dla wierzących, lecz dla pogan, proroctwo zaś nie dla pogan, lecz dla wierzących.

23. Kiedy się przeto zgromadzi cały Kościół i wszyscy poczną korzystać z daru

języków, a wejdą na to ludzie prości oraz
poganie, czyż nie powiedzą, że szalejecie?
24. Gdy zaś wszyscy prorokują, a wejdzie
na to jakiś poganin lub człowiek prosty, bę-
dzie pouczony przez wszystkich, osądzony
25. i jawne staną się tajniki jego serca; a
tak, upadłszy na twarz, pokłoni się Bogu,
oznajmiając, że prawdziwie Bóg jest mię-
dzy wami.
26. Cóż więc pozostaje, bracia? Kiedy się
razem zbieracie, ma każdy z was już to dar
śpiewania hymnów, już to łaskę nauczania
albo objawiania rzeczy skrytych, lub dar
języków, albo wyjaśniania: wszystko niech
służy zbudowaniu.
27. Jeżeli korzysta ktoś z daru języków, to
niech mówią kolejno dwaj, najwyżej trzej,
a jeden niech tłumaczy.
28. Gdyby nie było tłumacza, powinien
zamilknąć; niech zaś mówi sobie samemu
i Bogu.
29. Prorocy niech przemawiają po dwóch
albo po trzech, a inni niech to roztrząsają.
30. Gdy zaś komuś innemu z siedzących
dane będzie objawienie, pierwszy niech za-
milknie.
31. Możecie bowiem w ten sposób pro-
rokować wszyscy, jeden po drugim, aby
wszyscy byli pouczeni i podniesieni na du-
chu.
32. A dary duchowe proroków niechaj za-
leżą od proroków.
33. Bóg bowiem nie jest Bogiem nieładu,
lecz pokoju. Tak jak to jest we wszystkich
zgromadzeniach świętych,
34. kobiety mają na tych zgromadzeniach
milczeć; nie dozwala się im bowiem mówić,
lecz mają być poddane, jak to Prawo naka-
zuje.
35. A jeśli pragną się czegoś nauczyć,
niech zapytają w domu swoich mężów. Nie
wypada bowiem kobiecie przemawiać na
zgromadzeniu.
36. Czyż od was wyszło słowo Boże? Albo
czy tylko do was mężczyzn przyszło?
37. Jeżeli komuś wydaje się, że jest poro-
kiem albo że posiada duchowe dary, niech
zrozumie, że to, co wam piszę, jest naka-
zem Pańskim.
38. A gdyby ktoś tego nie uznał, sam nie
będzie uznany.
39. Tak więc, bracia moi, troszczcie się o
łaskę prorokowania i nie przeszkadzajcie
w korzystaniu z daru języków.
40. Lecz wszystko niech się odbywa god-
nie i w należytym porządku.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

15 Przypominam, bracia, Ewangelię,
którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w
której też trwacie.
2. Przez nią również będziecie zbawieni,
jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkaza-
łem... Chyba żebyście uwierzyli na próżno.
3. Przekazałem wam na początku to, co
przejąłem: że Chrystus umarł zgodnie z
Pismem za nasze grzechy,
4. że został pogrzebany, że zmartwych-
wstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem
5. i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwu-
nastu,
6. później zjawił się więcej niż pięciuset
braciom równocześnie; większość z nich
żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli.
7. Potem ukazał się Jakubowi, później
wszystkim apostołom.
8. W końcu, już po wszystkich, ukazał się
także i mnie jako poronionemu płodowi.
9. Jestem bowiem najmniejszy ze wszyst-
kich apostołów i niegodzien zwać się apo-
stołem, bo prześladowałem Kościół Boży.
10. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym
jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała
się daremną; przeciwnie, pracowałem wię-
cej od nich wszystkich, nie ja, co prawda,
lecz łaska Boża ze mną.
11. Tak więc, czy to ja, czy inni tak na-
uczamy i tak wyście uwierzyli.

12. Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania?

13. Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał.

14. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara.

15. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, bo skoro zmarli nie zmartwychwstaną, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa.

16. Jeśli umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał.

17. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w waszych grzechach.

18. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie.

19. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

20. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.

21. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie.

22. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni,

23. lecz każdy według własnej kolejności: Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia.

24. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką zwierzchność, władzę i moc.

25. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół u nóg swoich.

26. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć.

27. Wszystko bowiem jest rzucone pod stopy Jego. Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który Mu wszystko poddał.

28. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

29. Bo inaczej czegoż dokonają ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują?

30. Po co też i my wystawiamy się na niebezpieczeństwo każdej godziny?

31. Zapewniam was, bracia, przez chlubę, jaką mam z was w Jezusie Chrystusie, Panu naszym, że każdego dnia umieram.

32. Jeżeli tylko ze względu na ludzi potykałem się w Efezie z dzikimi zwierzętami, to cóż mi stąd za pożytek? Skoro umarli nie zmartwychwstają, to jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy.

33. Nie łudźcie się! Wskutek złych rozmów psują się dobre obyczaje.

34. Ocknijcie się naprawdę i przestańcie grzeszyć! Są bowiem wśród was tacy, którzy nie uznają Boga. Ku waszemu zawstydzeniu to mówię!

35. Lecz powie ktoś: A jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukażą się ciele?

36. O niemądry. Przecież to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze.

37. To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem, na przykład pszenicznym lub jakimś innym.

38. Bóg zaś takie daje mu ciało, jakie zechciał, każdemu z nasion właściwe.

39. Nie wszystkie ciała są takie same: inne są ciała ludzi, inne zwierząt, inne wreszcie ptaków i ryb.

40. Są ciała niebieskie i ziemskie, lecz inne jest piękno ciał niebieskich, inne ziemskich.

41. Inny jest blask słońca, a inny księżyca i gwiazd. Jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej.

42. Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne powstaje zaś niezniszczalne,

43. sieje się niechwalebne powstaje chwalebne; sieje się słabe powstaje mocne;

44. zasiewa się ciało zmysłowe powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało zmysłowe, jest też ciało duchowe.

45. Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.

46. Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.

47. Pierwszy człowiek z ziemi ziemski, Drugi Człowiek z nieba.

48. Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy.

49. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak też nosić będziemy i wyobrażenie Człowieka niebieskiego.

50. Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiąść królestwa Bożego i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne.

51. Oto ogłaszam wam tajemnicę: Nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni.

52. W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby zabrzmi bowiem trąba umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni.

53. Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w to, co niezniszczalne, a to, co śmiertelne, aby się odziało w nieśmiertelność.

54. A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć.

55. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?

56. Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.

57. Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

58. Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska | Gdańska | Tysiąclecia
Brzeska | Poznańska | World English Bible
King James Version | Grecka | Wulgata
Interlinearna

16 Jeżeli chodzi o zbiórkę, która się odbywa na rzecz świętych, zróbcie tak, jak poleciłem Kościołom Galacji.

2. Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was coś odłoży według tego, co uzna za właściwe, żeby nie zarządzać zbiórek dopiero wtedy, kiedy przybędę.

3. Kiedy zaś się zjawię, przez tych, których uznacie za godnych, poślę dar wasz z listami do Jerozolimy.

4. A jeśli warto będzie, żebym i ja się udał, powędrują ze mną.

5. Wstąpię do was, gdy będę wracał z Macedonii. Przez Macedonię bowiem przejdę tylko,

6. u was zaś może zatrzymam się lub nawet przezimuję, żebyście mnie odprowadzili, dokądkolwiek wyruszę.

7. Nie chciałbym bowiem tylko przelotnie was widzieć. Mam nadzieję pozostać z wami przez jakiś czas, jeśli Pan pozwoli.

8. W Efezie zostanę aż do Pięćdziesiątnicy.

9. Otwarła mi się bowiem wielka i obiecująca brama, a przeciwnicy są liczni.

10. Jeśliby zaś przybył Tymoteusz, baczcie, by nie obawiając się niczego, mógł wśród was przebywać, albowiem podobnie jak ja trudzi się dla Pańskiego dzieła.

11. Niech przeto nikt go nie lekceważy. Odprowadźcie go w pokoju, aby dotarł do mnie, gdyż czekam na niego z braćmi.

12. Co do Apollosa, brata bardzo go prosiłem, żeby do was przybył z braćmi. Lecz w tej chwili nie okazał żadnej chęci. Przybędzie, kiedy się nadarzy sposobność.

13. Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się.

14. Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości.

15. Napominam was, bracia: znacie dom Stefanasa jako ten, który stanowi pierwociny Achai i który się poświęcił na służbę świętym;

16. żebyście takim zawsze byli posłuszni, podobnie jak każdemu, kto współpracuje i współtrudzi się z wami.

17. Raduję się obecnością Stefanasa, Fortunata i Achaika, gdyż zastąpili mi obecność waszą.

18. Pokrzepili bowiem mojego i waszego ducha. Przyjmijcie ich jako takich.

19. Pozdrawiają was Kościoły Azji. Pozdrawiają was serdecznie w Panu Akwila i Pryscylla razem ze zbierającym się w ich domu Kościołem.

20. Pozdrawiają was wszyscy bracia. Pozdrówcie się wzajemnie pocałunkiem świętym.

21. Pozdrowienie ręką moją, Pawłową.

22. Jeżeli ktoś nie miłuje Pana, niech będzie wyklęty! Maranatha.

23. Łaska Pana Jezusa niech będzie z wami.

24. Miłość moja z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie.

2 List do Koryntian

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz, brat, do Kościoła Bożego, który jest w Koryncie, ze wszystkimi świętymi, jacy są w całej Achai.

2. Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.

3. Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy,

4. Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami pocieszać mogli tych, co są w jakiejkolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga.

5. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy.

6. Ale gdy znosimy udręki to dla pociechy i zbawienia waszego; a gdy pocieszani jesteśmy to dla waszej pociechy, sprawiającej, że z wytrwałością znosicie te same cierpienia, których i my doznajemy.

7. A nadzieja nasza co do was jest silna, bo wiemy, że jak cierpień jesteście współuczestnikami, tak też i naszej pociechy.

8. Nie chciałbym bowiem, bracia, byście nie wiedzieli o udręce doznanej przez nas w Azji; jak do ostateczności i ponad siły byliśmy doświadczani, tak iż zwątpiliśmy, czy uda się nam wyjść cało z życiem.

9. Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

10. On to ocalił nas tylekroć od śmierci i nadal będzie ocalał. Tak, mamy nadzieję, że nadal będzie nas ratował

11. przy współudziale waszych za nas modlitw, aby w ten sposób wielu dzięki składało za dar dla wielu w nas złożony.

12. Chlubą bowiem jest dla nas świadectwo naszego sumienia, bow prostocie serca i szczerości wobec Boga, a nie według mądrości ciała, lecz według łaski Bożej postępowaliśmy na tym świecie, szczególnie względem was.

13. Nie piszemy wam bowiem czegoś innego niż to, coście czytali i coście zrozumieli. Mam nadzieję, że i do końca będziecie nas rozumieć tak,

14. jak już po części zostaliśmy przez was zrozumiani: mianowicie, że w dzień Pana naszego Jezusa ja będę waszą chlubą, tak jak i wy moją.

15. W tym przeświadczeniu postanowiłem już wcześniej do was przybyć byście dostąpili powtórnej łaski

16. następnie udać się do was do Macedonii i z Macedonii znów przyjść do was, po to, byście mnie wyprawili w podróż do Judei.

17. Czyż więc poczynałem sobie lekkomyślnie, wszystko to zamierzając? Albo układając to, czym postanawiał według ciała w ten sposób, iżby "tak, tak" było u mnie równocześnie "nie, nie"?

18. Bóg mi świadkiem, że w tym, co do was mówię, nie ma równocześnie "tak" i "nie".

19. Syn Boży, Chrystus Jezus, Ten, którego głosiłem wam ja i Sylwan, i Tymoteusz, nie był "tak" i "nie", lecz dokonało się w Nim "tak".

20. Albowiem ile tylko obietnic Bożych wszystkie są w Nim "tak". Dlatego też przez Niego wypowiada się nasze "Amen", Bogu na chwałę.

21. Tym zaś, który umacnia nas wespół z wami w Chrystusie i który nas namaścił, jest Bóg.

22. On też wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych.

23. A ja wzywam Boga na świadka mojej duszy, iż tylko aby was oszczędzić, nie przybyłem do Koryntu.

24. Nie żeby okazać nasze władztwo nad wiarą waszą, bo przecież jesteśmy współtwórcami radości waszej: wiarą bowiem stoicie.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Sam to sobie postanowiłem, by nie
przychodzić do was ponownie w smutku.
2. Jeżeli ja was zasmucam, któż mi radość
sprawi, jeśli nie ten, którego ja zasmucam?
3. A napisałem to, aby nie doznać po-
dwójnego smutku, gdy przybędę do tych,
od których winienem doznawać radości;
zresztą jestem przeświadczony co do was
wszystkich, że moja radość jest także wa-
szą radością.
4. Pisałem bowiem do was będąc w wiel-
kiej rozterce i ucisku serca, wśród wielu
łez, nie po to, aby was zasmucić, lecz żeby-
ście wiedzieli, jak tym bardziej was miłuję.
5. Jeżeli zaś ktoś smutek sprawił, to nie
mnie, lecz po części by nie przesadzać
wam wszystkim.
6. Niech już takiemu wystarczy kara wy-
mierzona przez większość spośród was.
7. Raczej wypada teraz wybaczyć mu i
podtrzymać go na duchu, aby nie popadł
ów człowiek w rozpaczliwy smutek.
8. Dlatego napominam was, abyście z mi-
łością sprawę jego rozstrzygnęli.
9. W tym też celu napisałem, aby was
wypróbować i aby się przekonać, czy we
wszystkim jesteście posłuszni.
10. Komu zaś cokolwiek wybaczyliście, ja
też mu wybaczam. Co bowiem wybaczy-
łem, jeżeli coś wybaczyłem, uczyniłem to
dla was wobec Chrystusa,
11. ażeby nie uwiódł nas szatan, którego
knowania dobrze są nam znane.
12. Kiedy przybyłem do Troady, by gło-
sić Ewangelię Chrystusa, a bramy były mi
otwarte w Panu,
13. duch mój nie zaznał spokoju, bo nie
spotkałem Tytusa, brata mojego. Pożegna-
łem się przeto i wyruszyłem do Macedonii.
14. Lecz Bogu niech będą dzięki za to, że
pozwala nam zawsze zwyciężać w Chry-
stusie i roznosić po wszystkich miejscach
woń Jego poznania.
15. Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonno-
ścią Chrystusa zarówno dla tych, którzy
dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy
idą na zatracenie;
16. dla jednych jest to zapach zgubny na
śmierć, dla drugich zapach ożywiający na
życie. A któż potrafi to zrobić?
17. Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy
kupczą słowem Bożym, lecz ze szczerości,
jak od Boga mówimy w Chrystusie przed
Bogiem.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 Czyż ponownie zaczniemy samych sie-
bie zalecać? Albo czy potrzebujemy, jak
niektórzy, listów polecających do was lub
od was?
2. Wy jesteście naszym listem, pisanym
w sercach naszych, listem, który znają i
czytają wszyscy ludzie.
3. Powszechnie o was wiadomo, żeście li-
stem Chrystusowym dzięki naszemu po-
sługiwaniu, listem napisanym nie atra-
mentem, lecz Duchem Boga żywego; nie
na kamiennych tablicach, lecz na żywych
tablicach serc.
4. A jeżeli dzięki Chrystusowi taką ufność
w Bogu pokładamy,
5. to nie dlatego, żebyśmy uważali, że je-
steśmy w stanie pomyśleć coś sami z sie-
bie, lecz wiemy, że ta możność nasza jest
z Boga.
6. On też sprawił, że mogliśmy stać się
sługami Nowego Przymierza, przymierza
nie litery, lecz Ducha; litera bowiem zabija,
Duch zaś ożywia.
7. Lecz jeśli posługiwanie śmierci, utrwa-
lone literami w kamieniu, dokonywało się
w chwale, tak iż synowie Izraela nie mogli
spoglądać na oblicze Mojżesza z powodu
blasku jego oblicza, który miał przeminąć,
8. to o ileż bardziej pełne chwały będzie
posługiwanie Ducha?

9. Jeżeli bowiem posługiwanie potępieniu
jest chwałą, to o ileż bardziej będzie obfito-
wać w chwałę posługiwanie sprawiedliwo-
ści.

10. Wobec przeogromnej chwały okazało
się w ogóle bez chwały to, co miało chwałę
tylko częściową.

11. Jeżeli zaś to, co przemijające, było w
chwale, daleko więcej cieszy się chwałą to,
co trwa.

12. Żywiąc przeto taką nadzieję, z jawną
swobodą postępujemy,

13. a nie tak jak Mojżesz, który zakrywał
sobie twarz, ażeby synowie Izraela nie pa-
trzyli na kres tego, co było przemijające.

14. Ale stępiały ich umysły. I tak aż do
dnia dzisiejszego, gdy czytają Stare Przy-
mierze, pozostaje nad nimi ta sama zasło-
na, bo odsłania się ona w Chrystusie.

15. I aż po dzień dzisiejszy, gdy czytają
Mojżesza, zasłona spoczywa na ich ser-
cach.

16. A kiedy ktoś zwraca się do Pana, za-
słona opada.

17. Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest
Duch Pański tam wolność.

18. My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpa-
trujemy się w jasność Pańską jakby w
zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego,
coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się
do Jego obrazu.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

4 Przeto oddani posługiwaniu zlecone-
mu nam przez miłosierdzie, nie upadamy
na duchu.

2. Unikamy postępowania ukrywającego
sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żad-
nych podstępów ani nie fałszujemy słowa
Bożego, lecz okazywaniem prawdy przed-
stawiamy siebie samych w obliczu Boga
osądowi sumienia każdego człowieka.

3. A jeśli nawet Ewangelia nasza jest
ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na za-
tracenie,

4. dla niewiernych, których umysły zaśle-
pił bóg tego świata, aby nie olśnił ich blask
Ewangelii chwały Chrystusa, który jest ob-
razem Boga.

5. Nie głosimy bowiem siebie samych,
lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas ja-
ko sługi wasze przez Jezusa.

6. Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał
ciemnościom, by zajaśniały światłem, za-
błysnął w naszych sercach, by olśnić nas
jasnością poznania chwały Bożej na obli-
czu Chrystusa.

7. Przechowujemy zaś ten skarb w na-
czyniach glinianych, aby z Boga była owa
przeogromna moc, a nie z nas.

8. Zewsząd cierpienia znosimy, lecz nie
poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w nie-
dostatku, lecz nie rozpaczamy;

9. znosimy prześladowania, lecz nie czuje-
my się osamotnieni; obalają nas na ziemię,
lecz nie giniemy.

10. Nosimy nieustannie w ciele naszym
konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało
się w naszym ciele.

11. Ciągle bowiem jesteśmy wydawani na
śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa
było widoczne w naszym śmiertelnym cie-
le.

12. Tak więc działa w nas śmierć, podczas
gdy w was życie.

13. Cieszę się przeto owym duchem wia-
ry, wedle którego napisano: Uwierzyłem,
dlatego przemówiłem; my także wierzymy
i dlatego mówimy,

14. przekonani, że Ten, który wskrzesił
Jezusa, z Jezusem przywróci życie także
nam i stawi nas przed sobą razem z wami.

15. Wszystko to bowiem dla was, ażeby
łaska, obfitująca we wdzięczność wielu, po-
mnażała się Bogu na chwałę.

16. Dlatego to nie poddajemy się zwątpie-
niu, chociaż bowiem niszczeje nasz czło-
wiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest
wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień.

17. Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku

18. dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

5 Wiemy bowiem, że kiedy zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.

2. Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek,

3. jeśli tylko odziani, a nie nadzy będziemy.

4. Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać nań nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.

5. A Bóg, który nas do tego przeznaczył, daje nam Ducha jako zadatek.

6. Tak więc, mając tę ufność, wierzymy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana.

7. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.

8. Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana.

9. Dlatego też staramy się Jemu podobać, czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy.

10. Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

11. Tak więc, przejęci bojaźnią Pana, przekonujemy ludzi, wobec Boga zaś wszystko w nas odkryte. Mam zresztą nadzieję, że i dla waszych sumień nie ma w nas nic zakrytego.

12. Mówimy to, nie żeby znów wam siebie zalecać, lecz by dać wam sposobność do chlubienia się nami, iżbyście w ten sposób mogli odpowiedzieć tym, którzy przechwalają się swą powierzchownością, a nie wnętrzem własnego serca.

13. Jeśli bowiem odchodzimy od zmysłów to ze względu na Boga, jeżeli przytomni jesteśmy to ze względu na was.

14. Albowiem miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli.

15. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

16. Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet wedlug ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

17. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

18. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania.

19. Albowiem w Chrystusie Bóg jednał ze sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania.

20. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem.

21. On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

6 Współdziałając zaś z Nim, napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej.
2. Mówi bowiem Pismo: W czasie pomyślnym wysłuchałem cię, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia.
3. Nie dając nikomu sposobności do zgorszenia, aby nie wyszydzano naszej posługi,
4. okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków,
5. w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach,
6. przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez objawy Ducha Świętego i miłość nieobłudną,
7. przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny,
8. wśród czci i pohańbienia, przez zniesławienie i dobrą sławę. Uchodzący za kłamców, a przecież prawdomówni, niby nieznani, a przecież dobrze znani,
9. niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmiercani,
10. jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko.
11. Usta nasze otwarły się do was, Koryntianie, rozszerzyło się nasze serce.
12. Nie brak wam miejsca w moim sercu, lecz w waszych sercach jest ciasno.
13. Odpłacając się nam w ten sposób, otwórzcie się i wy: jak do swoich dzieci mówię.
14. Nie sprzęgajcie się z niewierzącymi do jednego jarzma. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością?
15. Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym?
16. Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego według tego, co mówi Bóg: Zamieszkam z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.
17. Przeto wyjdźcie spośród nichi odłączcie się od nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę
18. i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami mówi Pan wszechmocny.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

7 Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej.
2. Otwórzcie się dla nas! Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie przywiedli do upadku, nikogo nie oszukali.
3. Nie mówię tego, żeby was potępiać. Powiedziałem już, że pozostajecie w sercu naszym na wspólną śmierć i wspólne z nami życie.
4. Z wielką ufnością odnoszę się do was, chlubię się wami bardzo. Pełen jestem pociechy, opływam w radość mimo wielkich naszych ucisków.
5. Kiedyśmy przybyli do Macedonii, nasze ciało nie doznało żadnej ulgi, lecz zewsząd byliśmy dręczeni: zewnątrz walki, wewnątrz obawy.
6. Lecz Pocieszyciel pokornych, Bóg, podniósł i nas na duchu przybyciem Tytusa.
7. Nie tylko zresztą jego przybyciem, ale i pociechą, jakiej doznał wśród was, gdy nam opowiadał o waszej tęsknocie, o waszych łzach, o waszym zabieganiu o mnie, tak że radowałem się jeszcze bardziej.
8. A chociaż może i zasmuciłem was moim listem, to nie żałuję tego; nawet zresztą

gdybym i żałował, widząc, że list ów napełnił was na pewien czas smutkiem,

9. to teraz raduję się nie dlatego, żeście się zasmucili, ale żeście się zasmucili ku nawróceniu. Zasmuciliście się bowiem po Bożemu, tak iż nie ponieśliście przez nas żadnej szkody.

10. Bo smutek, który jest z Boga, dokonuje zbawiennego nawrócenia, i tego się nie żałuje, smutek zaś tego świata sprawia śmierć.

11. To bowiem, że zasmuciliście się po Bożemu jakąż wzbudziło w was gorliwość, obronę, oburzenie, bojaźń, tęsknotę, zapał i potrzebę wymierzenia kary! We wszystkim okazaliście się bez nagany.

12. Dlatego też choć napisałem wam tak, to nie z powodu tego, który dopuścił się niesprawiedliwości, ani nie przez wzgląd na pokrzywdzonego, lecz by okazać nasze wobec Boga zatroskanie o was.

13. Tak więc doznaliśmy pociechy. A radość nasza spotęgowała się jeszcze bardziej tą radością, jakiej doznał Tytus, przez was wszystkich podniesiony na duchu.

14. Przeto jeśli się wami chlubiłem przed nim, nie doznałem zawstydzenia. Podobnie jak wszystko mówiliśmy wam zgodnie z prawdą, tak też prawdziwą jest nasza chluba wobec Tytusa.

15. Serce zaś jego jeszcze bardziej lgnie ku wam, gdy wspomina wasze posłuszeństwo i to, jak przyjęliście go z bojaźnią i drżeniem.

16. Cieszę się, że we wszystkim mogę wam ufać.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

8 Donosimy wam, bracia, o łasce Bożej, jakiej dostąpiły Kościoły Macedonii,

2. jak to w dotkliwej próbie ucisku uradowali się bardzo i jak skrajne ich ubóstwo zajaśniało bogactwem prostoty.

3. Według możliwości, a nawet zaświadczam to ponad swe możliwości okazali gotowość,

4. nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w posłudze na rzecz świętych.

5. I nie tylko tak było, jakeśmy się spodziewali, lecz ofiarowali siebie samych najpierw Panu, a potem nam przez wolę Bożą.

6. Poprosiliśmy więc Tytusa, aby, jak to już rozpoczął, tak też i dokonał tego dzieła miłosierdzia.

7. A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali.

8. Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy, lecz aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość.

9. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić.

10. Tak więc udzielam wam rady, a to przyniesie pożytek wam, którzy zaczęliście już ubiegłego roku nie tylko chcieć, lecz i działać.

11. Doprowadźcie teraz to dzieło do końca, aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdzało waszą chętną gotowość.

12. A gotowość uznaje się nie według tego, czego się nie ma, lecz według tego, co się ma.

13. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość.

14. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastała równość według tego, co jest napisane:

15. Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele.

16. A Bogu niech będą dzięki za to, że wszczepił tę troskę o was w serce Tytusa,

17. iż przyjął zachętę, a będąc jeszcze bardziej gorliwym, z własnej woli wybrał się do was.

18. Posłaliśmy z nim brata, którego sława w Ewangelii rozchodzi się po wszystkich Kościołach.

19. Co więcej, przez same Kościoły został on ustanowiony towarzyszem naszej podróży w tym dziele, około którego się trudzimy ku chwale samego Pana i ku zaspokojeniu naszego pragnienia,

20. wystrzegając się tego, by ktoś na nas nie sarkał z okazji darów, tak obficie przez nas zebranych.

21. Staramy się bowiem o dobro nie tylko wobec Pana, lecz także wobec ludzi.

22. Posłaliśmy z nim również brata naszego, którego gorliwość mieliśmy sposobność wielokrotnie wypróbować, a który teraz, naprawdę ufając wam, okazał się jeszcze bardziej gorliwym.

23. Tytus jest moim towarzyszem i trudzi się ze mną dla was; a bracia nasi to wysłańcy Kościołów, chwała Chrystusa.

24. Okażcie więc im wobec Kościoła waszą miłość i dowody naszej z was chluby.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

9 O posłudze zaś, którą się pełni dla świętych, nie potrzebuję wam pisać.

2. Znam bowiem waszą gorliwość, dzięki której chlubię się wami wśród Macedończyków: Achaja gotowa jest już od zeszłego roku. I tak wasza gorliwość pobudziła wielu do współzawodnictwa.

3. Posłałem zaś braci, aby pod tym względem nie była daremna nasza chluba z was, abyście jak to już powiedziałem byli gotowi.

4. Gdyby bowiem przybyli ze mną Macedończycy i gdyby stwierdzili, żeście nie przygotowani, zawstydzilibyśmy się my nie chcę już mówić, że i wy z powodu takiego stanu rzeczy.

5. Uważałem przeto za konieczne prosić braci, aby przybyli wcześniej do was i przygotowali już przedtem obiecaną przez was darowiznę, która oby się okazała hojnością, a nie sknerstwem.

6. Tak bowiem jest: kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, tej hojnie też zbierać będzie.

7. Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg.

8. A Bóg może zlać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki

9. według tego, co jest napisane: Rozproszył, dał ubogim, sprawiedliwość Jego trwa na wieki.

10. Ten zaś, który daje ziarno siewcy, i chleba dostarczy ku pokrzepieniu, i ziarno rozmnoży, i zwiększy plon waszej sprawiedliwości.

11. Wzbogaceni we wszystko, będziecie pełni wszelkiej prostoty, która składa przez nas dziękczynienie Bogu.

12. Posługiwanie bowiem tej sprawie społecznej nie tylko uzupełnia to, na co nie stać świętych, lecz obfituje w liczne dzięki składane Bogu.

13. Ci, którzy oddają się tej posłudze, wielbią Boga za to, żeście posłuszni w wyznawaniu Ewangelii Chrystusa, a w prostocie stanowicie jedno z nimi i ze wszystkimi.

14. A w swych modlitwach za was okazują wam miłość z powodu przebogatej w was łaski Boga.

15. Dzięki Bogu za Jego dar niewypowiedziany.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

10 Zresztą ja sam, Paweł, upominam was przez cichość i łagodność Chrystusa,

ja, który będąc między wami, uchodzę w
oczach waszych za pokornego, a z daleka
od was jestem dla was zbyt surowy,
2. ja was proszę: żebym nie musiał odwo-
łać się do tej surowości, na jaką zamierzam
się zdobyć względem tych, którzy sądzą, że
postępujemy według ciała.
3. Chociaż bowiem w ciele pozostajemy,
nie prowadzimy walki według ciała,
4. gdyż oręż bojowania naszego nie jest z
ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga,
twierdz warownych. Udaremniamy ukryte
knowania
5. i wszelką wyniosłość przeciwną pozna-
niu Boga, i wszelki umysł poddajemy w po-
słuszeństwo Chrystusowi
6. z gotowością ukarania każdego niepo-
słuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeń-
stwo stanie się doskonałe.
7. Zauważcie to, co jest zresztą oczywi-
ste! Jeżeli ktoś jest przekonany, że należy
do Chrystusa, niechże znów weźmie pod
rozwagę i to, że my również, podobnie jak
on, jesteśmy Chrystusowi.
8. Choćby mi bowiem wypadło jeszcze
bardziej chlubić się z władzy, jaką nam dał
Pan ku zbudowaniu, a nie ku zagładzie wa-
szej, nie będę się wstydził dlatego (rzeko-
mo),
9. iżby się nie wydawało, że chcę was stra-
szyć listami.
10. Listy bowiem jak utrzymują są groź-
ne i nieubłagane, lecz gdy się zjawia osobi-
ście, jest słaby, a jego mowa nic nie znaczy.
11. Kto tak sądzi, niech sobie zapamięta,
że jakimi jesteśmy w słowach naszych li-
stów będąc poza wami, takimi też będzie-
my w czynie jako obecni wśród was.
12. Nie mamy bowiem odwagi ani rów-
nać się z niektórymi, ani stawiać siebie
obok tych, którzy zachwalają sami siebie;
nie okazują wielkiego rozsądku, gdy siebie
samych mierzą miarą własnej osoby i po-
równują się sami z sobą.
13. My nie będziemy się wynosili ponad
miarę, lecz będziemy się oceniali według
granic wyznaczonych nam przez Boga, a
sięgających aż do was.
14. Nie przekraczamy bowiem słusznej
miary jak ci, którzy do was jeszcze nie do-
tarli; przecież doszliśmy do was z Ewange-
lią Chrystusa.
15. Nie przechwalamy się ponad miarę
kosztem cudzych trudów. Mamy jednak
nadzieję, że w miarę rosnącej w was wia-
ry my również wzrastać będziemy według
naszej miary,
16. niosąc Ewangelię poza wasze granice,
a nie chlubiąc się tym, co już było dokona-
ne przez innych.
17. Ten, kto się chlubi, w Panu niech się
chlubi.
18. Nie ten jest bowiem wypróbowany, kto
się sam przechwala, lecz ten, kogo uznaje
Pan.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

11 O, gdybyście mogli znieść trochę
szaleństwa z mej strony! Ależ tak, wy i
mnie zniesiecie!
2. Jestem bowiem o was zazdrosny Boską
zazdrością. Poślubiłem was przecież jed-
nemu mężowi, by was przedstawić Chry-
stusowi jako czystą dziewicę.
3. Obawiam się jednak ażeby nie były od-
wiedzione umysły wasze od prostoty i czy-
stości wobec Chrystusa w taki sposób, jak
w swojej chytrości wąż uwiódł Ewę.
4. Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi
wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie
głosili, lub bierzecie innego ducha, które-
goście nie otrzymali, albo inną ewangelię,
nie tę, którąście przyjęli znosicie to spo-
kojnie.
5. Otóż sądzę, że dokonałem nie mniej niż
"wielcy apostołowie".
6. Choć bowiem niewprawny w słowie,
to jednak nie jestem pozbawiony wiedzy.
Zresztą ujawniliśmy się wobec was we
wszystkim, pod każdym względem.

7. Czyż popełniłem jakiś grzech przez to, że poniżałem siebie, by was wywyższyć? Że za darmo głosiłem wam Ewangelię Bożą?

8. Ogołacałem inne Kościoły, biorąc, co potrzebne do życia, aby wam przyjść z pomocą.

9. A kiedy byłem u was i znajdowałem się w potrzebie, nikomu nie okazałem się ciężarem. Czego mi nie dostawało, to dopełnili bracia przybyli z Macedonii. W niczym nie obciążałem was i nadal nie będę was obciążał.

10. Zapewniam was przez będącą we mnie prawdę Chrystusa, że nikt w granicach Achai nie wydrze mi tego tytułu do chluby.

11. Dlaczego? Czy dlatego, że was nie miłuję? Bóg to wie.

12. Co zaś czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią.

13. Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa.

14. I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości.

15. Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według dzieł swoich.

16. Jeszcze raz mówię: niech mnie nikt nie uważa za szaleńca, a jeżeli już tak, to przyjmijcie mnie nawet jako szaleńca, abym i ja mógł się nieco pochełpić.

17. To, co powiem, nie według Pana powiem, lecz jakby w szaleństwie, mając rzekomy powód do chluby.

18. Ponieważ wielu przechwala się według ciała i ja będę się przechwalał.

19. Chętnie przecież znosicie głupców, sami będąc mądrymi.

20. Zezwalacie na to, że was ktoś bierze w niewolę, że was objada, wyzyskuje, że was z góry traktuje, że was policzkuje.

21. Mówię to ku waszemu zawstydzeniu, tak jakbym chciał okazać moją pod tym względem słabość. Jeżeli inni zdobywają się na odwagę mówię jak szalony to i ja się odważam.

22. Hebrajczykami są? Ja także. Izraelitami są? Ja również. Potomstwem Abrahama? I ja.

23. Są sługami Chrystusa? Zdobędę się na szaleństwo: ja jeszcze bardziej! Bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa śmierci.

24. Od Żydów pięciokroć byłem bity po czterdzieści razów bez jednego.

25. Trzy razy byłem sieczony rózgami, raz kamienowany, trzykroć byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej.

26. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci;

27. w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości,

28. nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z zatroskania o wszystkie Kościoły.

29. Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął?

30. Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości.

31. Bóg i Ojciec Pana Jezusa, Ten, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię.

32. W Damaszku namiestnik króla Aretasa rozkazał pilnować miasta Damasceńczyków, chcąc mnie pojmać.

33. Ale przez okno spuszczono mnie w koszu przez mur i tak uszedłem rąk jego.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

12 Jeżeli trzeba się chlubić choć co prawda nie wypada przejdę do widzeń i objawień Pańskich.

2. Znam człowieka w Chrystusie, który przed laty czternastu czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, też nie wiem, Bóg to wie został porwany aż do trzeciego nieba.

3. I wiem, że człowiek ten czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, też nie wiem, Bóg to wie

4. został uniesiony do raju i słyszał tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi powtarzać.

5. Z tego więc będę się chlubił, a sobą samym nie będę się przechwalał, chyba że moimi słabościami.

6. Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie szacował ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy.

7. Aby zaś nie wynosił mnie zbytnio ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, który mnie policzkuje, żebym się nie unosił pychą.

8. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie,

9. lecz Pan mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chełpił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa.

10. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.

11. Oszalałem, a wyście mnie do tego zmusili! To wy powinniście wyrażać mi uznanie. W niczym przecież nie byłem mniejszy od "wielkich apostołów", chociaż jestem niczym.

12. Dowody mojego apostolstwa okazały się pośród was przez wielką cierpliwość, a także przez znaki, cuda i przejawy mocy.

13. W czymże otrzymaliście mniej niż pozostałe Kościoły? Chyba tylko w tym, że nie byłem wam ciężarem. Wybaczcie mi tę krzywdę!

14. Oto po raz trzeci zamierzam do was przybyć, a nie będę was obciążał. Nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was samych. Nie dzieci rodzicom winny gromadzić majętności, lecz rodzice dzieciom.

15. Ja zaś bardzo chętnie poniosę wydatki i nawet siebie samego wydam za dusze wasze. Czyż więc, coraz bardziej was miłując, mniej będę miłowanym?

16. Zresztą niech będzie i tak: nie byłem dla was ciężarem, ale będąc chytrym, zdobyłem was podstępem.

17. Czy może oszukałem was przez kogoś spośród tych, których do was posyłałem?

18. Prosiłem Tytusa i wysłałem z nim brata. Czy Tytus was oszukał? Czyż nie postępowaliśmy w tym samym duchu? Czy nie tymi samymi śladami?

19. Od dawna już sądzicie, że się przed wami usprawiedliwiamy. W obliczu Boga w Chrystusie mówimy, a wszystko, najmilsi, ku zbudowaniu waszemu.

20. Obawiam się, że gdy przyjdę, znajdę was nie takimi, jakimi pragnąłbym was znaleźć, a i dla was okażę się takim, jakiego sobie nie życzycie. Żeby przypadkiem nie było wśród was sporów, zazdrości, gniewu, niewłaściwego współzawodnictwa, obmów, szemrania, wynoszenia się, kłótni.

21. Żeby mnie ponownie nie upokorzył wobec was Bóg, tak iżbym musiał opłakiwać wielu spośród tych, którzy popełniali przedtem grzechy i wcale się nie nawrócili ze swej nieczystości, rozpusty i rozwiązłości.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

13 Oto teraz po raz trzeci wyruszam do was. Na ustach dwu albo trzech świadków zawiśnie cała sprawa.

2. Zapowiedziałem to już i teraz zapowiadam jak obecny za drugim razem, a nieobecny teraz tym, którzy już przedtem grzeszyli, i wszystkim innym, że gdy znów przyjdę, nie będę oszczędzał nikogo.

3. Usiłujecie bowiem doświadczać Chrystusa, który przeze mnie przemawia, a nie jest słaby wobec was, lecz ukazuje w was moc swoją.

4. Chociaż bowiem został ukrzyżowany wskutek słabości, to jednak żyje dzięki mocy Bożej. I my także niemocni jesteśmy w Nim, ale żyć będziemy z Nim przez moc Bożą względem was.

5. Siebie samych badajcie, czy trwacie w wierze, siebie samych doświadczajcie. Czyż nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście odrzuceni?

6. Mam zaś nadzieję, iż uznacie, że my nie jesteśmy odrzuceni.

7. Prosimy przeto Boga, abyście nie czynili nic złego. Nie o to chodzi, byśmy się sami okazali wypróbowani, lecz byście wy czynili, co dobre, a my żebyśmy byli jakby odrzuceni.

8. Nie możemy niczego dokonać przeciwko prawdzie, lecz wszystko dla prawdy.

9. Cieszymy się bowiem, gdy my słabi jesteśmy, wy zaś mocni, i modlimy się o wasze udoskonalenie.

10. Dlatego też jako nieobecny tak piszę, abym jako obecny wśród was nie musiał postępować surowiej wedle władzy, którą mi dał Pan ku zbudowaniu, a nie ku zgubie waszej.

11. Zresztą, bracia, radujcie się, dążcie do doskonałości, pokrzepiajcie się na duchu, jedno myślcie, pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju niech będzie z wami.

12. Pozdrówcie się nawzajem świętym pocałunkiem. Pozdrawiają was wszyscy święci.

13. Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i udzielanie się Ducha Świętego niech będą z wami wszystkimi.

List do Galacjan

1 2 3 4 5 6

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł ustanowiony apostołem nie przez ludzi ani nie za pośrednictwem ludzi, lecz przez Jezusa Chrystusa i przez Boga Ojca, który zmartwychwskrzesił Jezusa

2. oraz wszyscy będący ze mną bracia zwracają się do Kościołów Galacji.

3. Niech was obdarzy łaską i pokojem Bóg, Ojciec nasz, i Pan Jezus Chrystus,

4. który wydał siebie samego za nasze grzechy, aby nas wyrwać z tego świata złego, zgodnie z wolą Boga, Ojca naszego.

5. Jemu to chwała na wieki wieków! Amen.

6. Dziwię się, że od tego, który, powołał was za łaską Chrystusa odchodzicie tak szybko ku innej ewangelii.

7. Tymczasem nie ma innej ewangelii; są tylko ludzie, którzy siejąc wśród was zamęt, chcieliby odmienić Ewangelię Chrystusa.

8. I jeśli znalazłby się ktoś mniejsza o to, kto by to był: my sami czy jakiś anioł z nieba kto głosiłby inną Ewangelię niż ta, którą myśmy wam głosili niech będzie przeklęty.

9. Już powiedzieliśmy to, a teraz jeszcze raz powtarzamy: niech będzie przeklęty każdy, kto by wam głosił ewangelię inną niż ta, którą otrzymaliście.

10. Czy oznacza to, że szukam uznania u ludzi? Nie, ja pragnę uznania tylko u Boga. Czy zależy mi na tym, by się przypodobać ludziom? Gdybym pragnął przypodobać się ludziom, z pewnością nie byłbym sługą Chrystusa.

11. Zapewniam was, bracia, że Ewangelia, którą głoszę, nie jest pochodzenia ludzkiego.

12. Nie otrzymałem jej od nikogo z ludzi i nie przejąłem jej od nikogo spośród ludzi. Objawił mi ją sam Jezus Chrystus.

13. Słyszeliście o moim postępowaniu, kiedy jeszcze byłem związany z judaizmem; o tym, z jaką gwałtownością prześladowałem Kościół Boży, starając się zniszczyć go;

14. o tym, jak w przestrzeganiu religijnych zwyczajów żydowskich prześcigałem wielu moich rówieśników, będąc zagorzałym obrońcą tradycji ojców.

15. Lecz Bóg, powodowany swą dobrocią, znalazł we mnie upodobanie, nim się jeszcze narodziłem, i wezwał mnie, bym Mu służył.

16. Kiedy zaś objawił mi Syna swego po to, bym opowiadał o Nim poganom, to nie szukałem u nikogo żadnej rady

17. i nie skierowałem swoich kroków do Jerozolimy, by przedstawić się tym, którzy byli już przede mną apostołami, lecz natychmiast udałem się do Arabii, po czym znów wróciłem do Damaszku.

18. Dopiero w trzy lata później znalazłem się w Jerozolimie, ażeby zobaczyć osobiście Kefasa, z którym pozostawałem zresztą tylko piętnaście dni.

19. Z innych apostołów, nie widziałem nikogo prócz Jakuba, brata Pana.

20. Napisałem wam całą i samą prawdę. Bóg mi świadkiem, że nie kłamię.

21. Potem udałem się do Syrii i Cylicji.

22. W tym czasie ciągle jeszcze byłem nie znany osobiście wiernym Kościołów Judei.

23. Słyszeli tylko, jak mówiono o mnie: ten, który nas kiedyś prześladował, obecnie głosi nam jako Dobrą Nowinę tę wiarę, którą do niedawna zwalczał.

24. I tak oto z mego powodu wielbili Boga.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Po czternastu latach wróci łem do Jerozolimy z Barnabą. Był ze mną wtedy również i Tytus.

2. Udałem się tam zgodnie z poleceniem, które otrzymałem z góry, i naprzód wobec wszystkich, a potem osobno tym, którzy posiadali szczególną władzę, przedstawiłem Ewangelię, głoszoną przeze mnie wśród pogan. Chodziło o to, by się przekonać, czy moje zarówno dawne, jak i obecne głoszenie Ewangelii jest zgodne z ich nauczaniem.

3. Otóż okazało się, że nawet nie zmuszano do obrzezania Tytusa, który był Grekiem.

4. Sprawa obrzezania Tytusa wyłoniła się zresztą w związku z tym, że przedostali się na zebranie fałszywi bracia, usiłujący przekonać się, jaka jest owa wolność nasza, którą się chlubimy w Jezusie Chrystusie. W rzeczywistości chodziło im o to, by nas pozbawić tej wolności.

5. Lecz nie zgodziliśmy się na żadne ustępstwo, w trosce o to, by zachować dla was nienaruszoną prawdę Ewangelii.

6. Natomiast ci, którzy uchodzili za władzę mających nie interesuje mnie to, kim byli przedtem, Bóg i tak nie sądzi według pozorów nie zgłosili żadnych uzupełnień do mojego nauczania.

7. Przeciwnie, skoro stwierdzili, że mnie zostało powierzone głoszenie Ewangelii wśród nie obrzezanych podobnie jak Piotrowi wśród obrzezanych

8. bo przecież ten sam Bóg, który współdziałał z Piotrem apostołującym wśród obrzezanych, współdziałał i ze mną, gdy nauczałem nie obrzezanych

9. i gdy przyznali, że Bóg również mnie udzielił łaski apostołowania, wtedy Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary tamtejszego Kościoła, podali ręce mnie i Barnabie. W ten sposób uzgodniliśmy, że my udamy się do pogan, a oni będą nauczać obrzezanych.

10. Zobowiązano nas jedynie do tego, żebyśmy pamiętali o ubogich, co też starałem się czynić z całą gorliwością.

11. A kiedy przybył do Antiochii Kefas, wystąpiłem przeciwko niemu całkiem jawnie, ponieważ rzeczywiście był w błędzie.

12. Dopóki bowiem nie przybyli pewni wysłannicy Jakuba, jadał razem z tymi, którzy przedtem byli poganami. Lecz gdy pojawili się owi ludzie, odsunął się od pogan i trzymał się z dala od nich w obawie przed tymi, którzy byli obrzezani.

13. Jego obłudne postępowanie poczęli z czasem naśladować także pozostali Żydzi. W końcu nawet Barnaba dał się wciągnąć w to udawanie.

14. Kiedy więc zobaczyłem, że nie postępują zgodnie z prawdą Ewangelii, wobec wszystkich powiedziałem Kefasowi: Jeżeli ty sam, mimo że jesteś Żydem, jeszcze do niedawna swoim zachowaniem się przestrzegałeś obyczajów pogańskich, a nie żydowskich, to jakże możesz zmuszać pogan, żeby postępowali jak Żydzi?

15. My sami jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie poganami pogrążonymi w grzechach.

16. Jesteśmy jednak przekonani, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia nie przez uczynki płynące z przestrzegania Prawa, lecz przez wiarę w Jezusa Chrystusa. I my uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, aby osiągnąć usprawiedliwienie dzięki wierze w Chrystusa, a nie wskutek wypełniania tego, co nakazuje Prawo. Wiadomo przecież, że nikt nie osiągnie usprawiedliwienia za to, że dokonywał uczynków nakazanych przez Prawo.

17. A jeżeli szukających usprawiedliwienia w Chrystusie uważa się za grzeszników ponieważ nie przestrzegają Prawa, to Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu? Wiadomo, że to niemożliwe.

18. Jeżeli na nowo usiłuję zbudować to, co przed chwilą zburzyłem, to sam nie okazuję żadnego szacunku dla Prawa.

19. Tymczasem ja właśnie wskutek nakazów i zakazów Prawa stałem się martwy dla Prawa po to, bym mógł żyć tylko dla Boga. Z Chrystusem zostałem przybity do krzyża

20. i wskutek tego już nie ja żyję; to Chrystus żyje we mnie. Żyję co prawda jeszcze

moim doczesnym życiem, lecz jest to życie wiarą w Syna Bożego, który mnie ukochał i wydał siebie samego dla mnie.

21. Nie mogę wzgardzić łaską Bożą. A jeżeli usprawiedliwienia miałoby się dostępować przez wypełnianie tego, co nakazuje Prawo, to Chrystus umarł nadaremnie.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 O nierozumni Galaci! A któż was tak omamił, was, przed których oczyma ukazano przecież obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego?

2. Chciałbym, żebyście mi odpowiedzieli tylko na jedno: W jaki to sposób otrzymaliście Ducha Bożego: przez wypełnianie nakazów Prawa czy przez to, że daliście posłuch wierze?

3. Czy jesteście aż tak nierozumni, że rozpocząwszy już nowe życie przez Ducha Bożego, chcecie teraz kończyć je poleganiem na własnym ciele?

4. Czy wszystko to zostało wam dane na próżno? A byłoby rzeczywiście na próżno gdybyście znów do ciała wrócili.

5. Kiedy Bóg zsyła na was swego Ducha i dokonuje na waszych oczach cudów, czy sprawia to dlatego, że wypełniacie nakazy Prawa, czy też dlatego, że idziecie za głosem Ewangelii?

6. Tak też i Abraham uwierzył Bogu i dlatego został uznany za sprawiedliwego.

7. Musicie więc wiedzieć, że potomkami Abrahama są ci, którzy mają wiarę.

8. I dlatego Pismo widząc naprzód, że Bóg będzie czynił pogan sprawiedliwymi na mocy ich wiary, mówi o Abrahamie: W tobie będą błogosławione wszystkie narody.

9. I dlatego wszyscy, którzy trwają w wierze, uczestniczą w błogosławieństwie danym Abrahamowi za to, że uwierzył.

10. Natomiast przekleństwo ciąży na tych wszystkich, którzy pokładają nadzieję w uczynkach dokonanych według nakazów Prawa. Jest bowiem napisane: Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wszystkiego, co nakazuje Księga Prawa.

11. To zaś, że nikt nie może uchodzić w oczach Boga za sprawiedliwego na mocy Prawa, wynika z Pisma, które mówi, że sprawiedliwy będzie żyć dzięki wierze.

12. Tymczasem Prawo nie opiera się na wierze, skoro jest w nim powiedziane, że kto wypełnia przepisy, dzięki nim żyć będzie.

13. Lecz Chrystus wyzwolił nas z tego przekleństwa Prawa, sam stając się dla naszego dobra przekleństwem, zgodnie z tym, co napisane: Przeklęty każdy, kto zawisł na drzewie.

14. W ten sposób błogosławieństwo przyrzeczone przez Boga Abrahamowi za pośrednictwem Jezusa Chrystusa zstąpiło na pogan, a my wszyscy dzięki wierze otrzymaliśmy obietnicę Ducha Świętego.

15. Bracia, posłużę się przykładem zaczerpniętym z życia ludzkiego. Jeżeli jakiś człowiek pozostawia testament sporządzony zgodnie z przepisami, to nikt nie może owego testamentu ani obalić, ani zmienić.

16. Otóż Bóg dał pewne obietnice Abrahamowi i jego potomstwu. Pismo nie mówi "o potomkach" Abrahama tak jakby chodziło o wiele osób lecz o jednym potomku, wskazując przez to wyraźnie na jedną osobę, to jest na Chrystusa.

17. Otóż pragnę wam przypomnieć, że testamentu, ustanowionego przez Boga, Prawo ogłoszone czterysta trzydzieści lat później nie mogło obalić; nie mogło też unieważnić obietnic związanych z owym testamentem.

18. Jeżeli bowiem ktoś staje się dziedzicem na mocy Prawa, to tym samym nie jest nim z racji obietnic. Otóż Abrahamowi okazał Bóg swoją łaskawość poprzez obietnice.

19. Wobec tego po co w ogóle Prawo? Otóż zostało ono dane po to, by człowiek poznał, co jest wykroczeniem. Miało ono

trwać do czasu przyjścia Potomka Abrahama, to jest do chwili spełnienia się obietnic. Zostało ogłoszone przy współudziale aniołów i poprzez człowieka który służył za pośrednika.

20. W przypadku jednak, gdy chodzi o jedną osobę, pośrednik nie jest potrzebny. Otóż Bóg jest właśnie jeden.

21. Czyż wobec tego Prawo sprzeciwia się obietnicom? Ależ nie! Gdyby zostało dane Prawo, które byłoby w stanie dać życie wieczne, to człowiek rzeczywiście dostępowałby usprawiedliwienia przez Prawo.

22. Lecz Pismo wyraźnie mówi, że cała ludzkość znajduje się pod władzą grzechu, aby obietnica objęła swym zasięgiem, dzięki wierze w Jezusa Chrystusa, wszystkich, którzy mają wiarę.

23. Do czasu przyjścia wiary byliśmy trzymani w więzach pod strażą Prawa, oczekując na objawienie się owej wiary.

24. Tak więc Prawo było naszym wychowawcą aż do przyjścia Chrystusa, abyśmy dostąpili usprawiedliwienia przez wiarę.

25. Teraz jednak, gdy nadszedł czas wiary, nie pozostajemy już pod władzą wychowawcy.

26. Wszyscy zaś jesteście przez wiarę synami Bożymi dzięki waszemu zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem.

27. Wszyscy bowiem zostaliście ochrzczeni, aby wejść w jedność z Chrystusem i przyoblec się niejako w Chrystusa.

28. Nie ma już podziału ludzi na Żydów i nieŻydów, na niewolników i wolnych, na mężczyzn i kobiety; wszyscy jesteście jedno w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem.

29. A jeśli przynależycie do Chrystusa, to jesteście potomkami Abrahama i właśnie wy dostaniecie w dziedzictwie to, co Bóg przyobiecał Abrahamowi.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

4 Pragnę wam przypomnieć jeszcze i to, że dopóki ten, który ma coś odziedziczyć, jest jeszcze dzieckiem, nie różni się od niewolnika, chociaż jest już właścicielem wszystkiego.

2. Pozostaje jednak, aż do czasu ustanowionego przez ojca, pod władzą tych, którzy się nim opiekują i zarządzają jego majątkiem.

3. I my również, jak długo byliśmy dziećmi, pozostawaliśmy w więzach żywiołów tego świata.

4. Lecz kiedy nadeszła z dawna określona pełnia czasu, posłał Bóg Syna swego który narodził się z niewiasty i był poddany przepisom Prawa żydowskiego

5. po to, aby uwolnił tych wszystkich, którzy podlegali Prawu, i abyśmy mogli stać się w ten sposób przybranymi dziećmi Boga.

6. A na dowód tego, żeście dziećmi Boga, sprawił Bóg, że w naszych sercach zamieszkał Duch Jego Syna, Duch, który woła: Abba, to znaczy: Ojcze!

7. Tak więc nie jesteśmy już niewolnikami, lecz synami, a jeżeli jesteśmy synami to dziedziczymy również dobra, które Bóg zechciał dla nas przeznaczyć.

8. To prawda, że kiedyś nie znając Boga, służyliście bogom, których w rzeczywistości wcale nie ma.

9. Ale teraz, kiedy już znacie Boga lub raczej : kiedy Bóg już poznał was to jakże możecie znów powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, żeby na nowo popaść w ich niewolę?

10. Przywiązujecie tak wielką wagę do niektórych dni, miesięcy, pewnych pór roku lub całych lat.

11. Obawiam się, czy aby nie na próżno trudziłem się dla was.

12. Bracia, proszę was, bądźcie tacy jak ja, bo ja stałem się taki jak wy. Nie wyrządziliście mi żadnej krzywdy.

13. Pamiętacie przecież, jak po raz pierwszy zjawiłem się wśród was, by głosić Dobrą Nowinę. Byłem wtedy chory.

14. Ale wy, mimo próby, na jaką byliście narażeni wskutek niedomagań mojego ciała, nie wzgardziliście mną ani nie odrzuciliście mnie, lecz przeciwnie, przyjęliście mnie jak anioła Bożego albo jak samego Jezusa Chrystusa.

15. Byliście przecież tacy szczęśliwi! Gdzież się podziało to wasze szczęście? Byliście przecież gotowi mówię to z całą świadomością wyłupić sobie, jeśliby to było możliwe, własne oczy i oddać je mnie.

16. Czyż obecnie stałem się waszym wrogiem przez to, że mówię wam prawdę?

17. Ludzie, którzy próbują przeciągnąć was na swoją stronę, nie czynią tego z czystych pobudek. Pragną wprowadzić rozdźwięk między mną a wami po to, żebyście poszli za nimi.

18. Otóż byłoby dobrze, gdybym mógł odczuwać wasze szlachetne przywiązanie do mnie zawsze, a nie tylko, gdy wśród was przebywam.

19. Dzieci moje! Oto ponownie rodzę was w bólach tak, byście w końcu ukazali kształty Chrystusa.

20. O, jak bardzo chciałbym być teraz wsród was i przemawiać do was całkiem innym głosem! Jestem naprawdę zaniepokojony o was.

21. Powiedzcie mi, wy, którzy chcecie znów poddać się Prawu: czy wy nie rozumiecie tego, co mówi Prawo?

22. Otóż Prawo mówi między innymi, że Abraham miał dwu synów: jednego matką była niewolnica, drugiego kobieta wolna.

23. Ten, którego matką była niewolnica, przyszedł na świat w sposób cielesny, ten zaś, którego matką była kobieta wolna, narodził się na mocy obietnicy Bożej.

24. Historia tych narodzin posiada również głębszy sens: Dwie kobietymatki wyobrażają dwa przymierza. Jedno z nich przedstawia je Hagar zostało zawarte na górze Synaj i ono daje początek pokoleniu rodzącemu się do niewolnictwa.

25. Synaj to góra w Arabii; jej odpowiednikiem jest dzisiejsza Jerozolima, pozostająca razem ze swymi dziećmi w niewoli.

26. Natomiast Jerozolima niebieska jest wolna i to ją właśnie mamy za naszą matkę.

27. Napisane jest bowiem: Raduj się; niewiasto niepłodna, któraś nigdy nie miała potomstwa; wołaj ze szczęścia ty, któraś nigdy nie zaznała bólów rodzenia. Bo niezamężna więcej będzie mieć dzieci niż ta, która posiada małżonka.

28. Otóż to wy, bracia, jesteście zrodzeni wskutek obietnicy, zupełnie tak jak Izaak.

29. I podobnie jak kiedyś ten, który przyszedł na świat w sposób cielesny, prześladował tego, który się urodził według Ducha Bożego, tak też i teraz.

30. Lecz oto, co mówi Pismo: Wyrzuć niewolnicę i jej syna, bo dziecko niewolnicy nie może mieć udziału w dobrach ojcowskich razem z synem wolnej.

31. Pamiętajcie więc, bracia: nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, ale wolnej !

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

5 Chrystus nas oswobodził po to, żebyśmy byli rzeczywiście wolni. Trwajcie więc w tej wolności i uważajcie, żeby nie popaść na nowo w niewolę.

2. Słuchajcie, co wam powiem ja, Paweł: jeżeli poddacie się obrzezaniu, to będzie znaczyło, że Chrystus na nic wam się nie przyda.

3. Jeszcze raz powtarzam: Każdy, kto poddaje się obrzezaniu, tym samym jest obowiązany przestrzegać wszystkich przepisów Prawa.

4. Zerwaliście więzy z Chrystusem wy wszyscy, którzy pragnęliście osiągnąć usprawiedliwienie przez wypełnianie nakazów Prawa; sami pozbawiacie się łaski Bożej.

5. My natomiast, wspierani przez Ducha, ufamy, że dzięki naszej wierze dostąpimy usprawiedliwienia.
6. Jeżeli bowiem stanowimy jedno z Jezusem Chrystusem, to ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia. Liczy się jedynie wiara, owocująca czynami miłości.
7. Rozpoczęliście tak pięknie wasze nowe życie! Któż to zabrania wam iść za głosem prawdy?
8. Na pewno nie Ten, który was powołuje.
9. A wiecie przecież, że odrobina kwasu może zakwasić wielką masę ciasta.
10. Mimo wszystko Pan umacnia mnie w przekonaniu, że nie będziecie innego zdania niż ja. Na tego zaś, który próbuje siać między wami zamieszanie, spadnie wyrok potępienia, bez względu na to, kim by on był.
11. Gdy zaś chodzi o mnie, to dlaczego jestem prześladowany, bracia, jeśli twierdzę jak mnie o to oskarżają, że obrzezanie jest nadal konieczne do usprawiedliwienia? Wobec tego głoszona przeze mnie nauka o krzyżu nie powinna już budzić żadnego zgorszenia.
12. Wypadałoby, żeby się już do końca okaleczyli ci, którzy sieją między wami zamęt.
13. Natomiast wy, bracia, zostaliście powołani do wolności. Lecz niech wam ta wolność nie służy za pretekst do ulegania pożądaniom waszego ciała. Przeciwnie, ożywieni miłością służcie jedni drugim.
14. Wszystkie bowiem nakazy Prawa streszczają się w tym jednym przykazaniu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.
15. Ale jeżeli wy gryziecie się nawzajem i pożeracie jedni drugich, to uważajcie, byście się nie doprowadzili do całkowitej zguby.
16. A teraz posłuchajcie, co wam powiem: Starajcie się, by Duch Boży kierował waszym postępowaniem, a nie ulegajcie pożądaniom ciała.
17. Pożądania naszego ciała są bowiem sprzeczne z tym, czego żąda od nas Duch; to zaś, czego żąda Duch, wyklucza pożądanie ciała; tak więc Duch pozostaje w ustawicznej sprzeczności z tym, do czego odczuwa pociąg ciało. I dlatego nie możecie czynić czegoś jedynie dlatego, że odczuwacie ku temu pociąg.
18. Jeżeli zaś postępowaniem waszym kieruje Duch Święty, to już nie znajdujecie się w niewoli Prawa.
19. Wiadomo przecież powszechnie, jakie to uczynki wywodzą się z pożądliwości ciała: nierząd, nieczystość, wszelkie wyuzdanie,
20. bałwochwalstwo i czary, nienawiść jednych do drugich, spory, zawiści, brak opanowania, pycha, niezgoda, rozłamy,
21. zazdrości, pijaństwo, hulatyki i tym podobne. Otóż ostrzegam was tak samo stanowczo, jak już to kiedyś czyniłem: nikt z tych, którzy dopuszczają się tych występków, nie otrzyma w nagrodę królestwa Bożego.
22. Z ulegania zaś Duchowi Świętemu rodzi się: miłość, radość, pokój, cierpliwość, łaskawość, dobroć, wierność,
23. łagodność, opanowanie. Rzecz jasna, że temu wszystkiemu nie sprzeciwia się żadne Prawo.
24. Ci, którzy przynależą do Jezusa Chrystusa, sprawiają, że wszystkie pożądliwości i grzeszne pragnienia ich ciała są niejako współprzybijane z ciałem Jezusa do krzyża.
25. Jeżeli Duch Boży jest dawcą naszego życia, to powinniśmy postępować zgodnie z wymaganiami Ducha.
26. Nie szukajmy tedy próżnej chwały, przestańmy drażnić się nawzajem i zazdrościć jedni drugim.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

6 Bracia, gdy przydarzy się komuś jakiś upadek, to wy, którzy pozostajecie pod

działaniem Ducha Świętego, w duchu łagodności zechciejcie sprowadzić takiego na właściwą drogę. Niech każdy jednak uważa, żeby i sam nie uległ pokusie.

2. Jedni drugich ciężary noście, bo tak postępując wypełnicie nakazy Chrystusa.

3. Jeżeli ktoś sądzi, że jest kimś niezwykłym, podczas gdy w rzeczywistości jest niczym, to oszukuje siebie samego.

4. Niech każdy bada własne postępowanie; jeśli znajdzie jakiś powód do chluby, to tylko wobec siebie samego, a nie wobec drugich.

5. Każdy bowiem poniesie kiedyś własny ciężar.

6. Ten, kto naucza, ma prawo uczestniczyć w dobrach materialnych swoich uczniów.

7. Nie łudźcie się: Bóg nie pozwoli, by z Niego szydzono. Co człowiek sobie zasieje, to też będzie zbierał.

8. Kto sieje to, co odpowiada pożądliwościom jego ciała, temu pożądliwości zgotują żniwo w postaci śmierci. Lecz jeśli będzie siał to, co podoba się Duchowi Świętemu, w czasie żniwa Duch da mu w nagrodę życie wieczne.

9. Nie ustawajmy w czynieniu dobra, jeżeli bowiem nie zaniechamy naszych trudów, to gdy nadejdzie czas żniwa, będziemy zbierali plony.

10. Tak więc póki jeszcze mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze.

11. A teraz przypatrzcie się, jakie to wielkie litery kreślę sam własnoręcznie ze względu na was!

12. Jeszcze raz powtarzam: o ludzkie względy jedynie zabiegają ci, którzy pragną was nakłonić do obrzezania. Ostatecznie zaś chodzi im o to, żeby uniknąć prześladowań z powodu krzyża Chrystusowego.

13. Tymczasem ludzie, którzy poddają się obrzezaniu, sami nie przestrzegają Prawa. O wasze obrzezanie zaś zabiegają tylko dlatego, żeby mogli się chełpić przed innymi, że tak oto naznaczyli wasze ciała.

14. Lecz ja nie pragnę się chlubić niczym poza krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa. Na Jego krzyżu świat został ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.

15. Nie ma bowiem żadnego znaczenia to, czy się jest obrzezanym, czy nie. Ważne jest jedynie to, żeby być nowym stworzeniem.

16. Na wszystkich tych, którzy będą się trzymać powyższego stwierdzenia na nich i na całego Izraela Bożego niech zstąpi pokój i miłosierdzie.

17. Niech mi już na przyszłość nikt nie wyrządza żadnych przykrości: przecież na ciele moim noszę blizny i one najlepiej świadczą o moim przynależeniu do Jezusa.

18. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym, bracia! Amen.

List do Efezjan

1 2 3 4 5 6

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa, do tych, co tworzą lud Boży w (Efezie) i żyją wiarą w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem.

2. Bóg, Ojciec nasz, i Pan Jezus Chrystus niech was obdarzą łaską i pokojem.

3. Niech będzie uwielbiony Bóg, Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On to napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym w sprawach dotyczących nieba w naszym zjednoczeniu z Chrystusem.

4. W Nim to jeszcze przed stworzeniem świata wybrał nas, abyśmy należeli do Niego abyśmy byli święci i bez skazy w Jego oczach. W swej miłości

5. przeznaczył nas już przedtem na swoich synów przez Jezusa Chrystusa, zgodnie z postanowieniem, które było wyrazem Jego upodobania.

6. A wszystko to w celu ukazania blasku tej chwały, którą nas już obdarzył w swoim umiłowanym Synu.

7. W Nim właśnie za cenę Jego krwi zostaliśmy wykupieni, a nasze grzechy zostały nam darowane dzięki bezmiarom Jego łaski.

8. Zesłał ją na nas obficie przez to, że obdarzył nas pełnią mądrości i zrozumienia

9. i że pozwolił nam poznać tajemnicę swej woli, zgodnej z postanowieniem uprzednio w Nim uczynionym,

10. aby gdy nadejdzie pełnia czasu, znów wszystko i to, co na niebie, i to, co na ziemi zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie.

11. W dziele tym my również dostąpiliśmy udziału, gdyż Bóg przeznaczył nas do tego już wcześniej, zgodnie z własnym postanowieniem. Bóg bowiem dokonuje wszystkiego według upodobania własnej woli,

12. abyśmy naszym istnieniem ukazywali chwałę Jego majes-tatu, my, którzyśmy już przedtem nadzieję naszą złożyli w Chrystusie.

13. Wy również usłyszawszy głoszoną wam prawdę Dobrej Nowiny obwieszczającej wam zbawienie, wy również uwierzyliście i w Nim zostaliście opatrzeni pieczęcią, Duchem Świętym, który wam był już przedtem obiecany

14. i który daje nam gwarancję, że będziemy mieli udział w dobrach odkupienia, to jest we wzięciu nas na własność przez Boga ku większej chwale Jego majestatu.

15. Dlatego też i ja, słysząc o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości ku wszystkim, którzy należą do Boga,

16. nie przestaję dziękować Bogu za was, pamiętając o was ciągle w moich modlitwach.

17. Proszę też Boga Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojca chwały, by zesłał na was Ducha mądrości i zrozumienia objawienia się Boga samego, tak byście mogli Go poznać.

18. Modlę się też i o wasze wewnętrzne oświecenie, byście mogli pojąć, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały przeznaczonej dla tych, którzy do Niego należą,

19. czym wreszcie Jego moc niezwykła, którą posługuje się dla dobra wierzących

20. i którą okazał w Chrystusie, gdy zmartwychwskrzesił Go, pozwalając Mu zasiąść po swojej prawicy na wyżynach niebieskich,

21. ponad wszelką Zwierzchnością, Władzą, Mocą i Panowaniem, i ponad wszelkim Imieniem, jakie mogłoby zaistnieć nie tylko w tym życiu, ale i w przyszłym.

22. Wszystko złożył Bóg pod Jego stopy, a Jego samego uczynił Głową wszelkiego Kościoła,

23. który jest Jego Ciałem. To właśnie w Kościele przebywa Chrystus w całej swojej pełni, napełniając wszystko we wszelki sposób.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Wy również byliście umarłymi duchowo z powodu waszych występków i grzechów,

2. w których żyliście zgodnie z doczesnymi wymogami tego świata; ulegaliście władzy mocy duchowych w przestworzach, to jest poddawaliście się temu duchowi, który działa teraz poprzez ludzi buntujących się przeciw Bogu.

3. Zresztą, podobnie jak oni, my wszyscy żyliśmy według pożądliwości naszego ciała, ulegając jego skłonnościom i godząc się na zdrożne myśli. I byliśmy pokoleniem z natury zasługującym na gniew Boży, podobnie jak wszyscy inni.

4. Lecz Bóg jest przebogaty w swoim miłosierdziu, a Jego wielka miłość, którą nas umiłował, sprawiła,

5. iż właśnie wtedy, gdy byliśmy umarli z powodu naszych występków, przywrócił nas razem z Chrystusem do życia. Tylko dzięki łasce Bożej zostaliśmy ocaleni.

6. Razem z Nim również wskrzesił nas i pozwolił współzasiadać na wyżynach niebieskich nam, stanowiącym jedno z Chrystusem Jezusem.

7. Wszystko zaś to uczynił, aby okazać po wszystkie czasy bezmiar swej łaski udzielonej nam w Jezusie Chrystusie.

8. Jesteście bowiem zbawieni mocą łaski przez wiarę. Tak więc jest to dar Boży, a nie wasze dzieło.

9. Nie zawdzięczacie go własnym wysiłkom i dlatego nikt z was nie może się nim chlubić.

10. Jesteśmy bowiem dziełem Bożym; to Bóg w Chrystusie Jezusie stworzył nas, byśmy pełnili dobre uczynki, przygotowane zresztą u Boga od dawna do spełniania przez nas.

11. Tak więc wy, poganie z urodzenia, zwani nie obrzezanymi przez tych, którzy ze względu na znak uczyniony ludzką ręką na ich ciele zowią się obrzezanymi, pamiętajcie,

12. że kiedyś byliście poza Chrystusem; uchodziliście za obcych względem społeczności izraelskiej; nie mieliście też udziału w obietnicach przymierzy; byliście pozbawieni i nadziei, i Boga na tym świecie.

13. Lecz teraz, zjednoczeni z Chrystusem Jezusem, wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa.

14. Chrystus bowiem jest dla nas uosobieniem pokoju przez to, że z Żydów i nieŻydów, burząc istniejący między nimi mur wrogości, uczynił w swoim ciele jeden lud Boży.

15. Pozbawił również mocy Prawo żydowskie razem z jego przykazaniami i zaleceniami po to, by z dwóch różnych narodów utworzyć jeden lud nowy. W ten sposób wprowadził prawdziwy pokój i

16. w jednym ciele, przez krzyż, będący w Nim samym zniweczeniem wszelkiej nienawiści, jednych i drugich znów pogodził z Bogiem.

17. Tak więc Chrystus przyszedł, by zwiastować Dobrą Nowinę pokoju zarówno tym, którzy są daleko od Boga, jak i wam, którzy jesteście blisko Niego.

18. Przez Chrystusa bowiem wszyscy my Żydzi i nieŻydzi, korzystając z pomocy tego samego Ducha, mamy dostęp do Ojca.

19. Zatem wy również ongiś poganie nie jesteście już cudzoziemcami i przychodniami z daleka lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga.

20. Wy również jesteście budowlą wzniesioną na fundamencie, który tworzą apostołowie i prorocy, wsparci o ten kamień węgielny, którym jest sam Jezus Chrystus.

21. To dzięki Niemu cała budowla zespolona wznosi się coraz bardziej ku górze jako wspaniała świątynia w Panu.

22. Stanowiąc jedność z Nim, wy również razem z innymi jesteście częścią budowli mającej stać się domem, w którym zamieszka przez Ducha swojego sam Bóg.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 Dlatego, ja, Paweł, więzień Chrystusa Jezusa z powodu was, pogan...

2. Słyszeliście z pewnością o zadaniach, jakie Bóg w swej dobroci zlecił mi dla waszego dobra.

3. W specjalnym objawieniu ukazał mi tajemnicę swoich planów, które przed chwilą opisałem pokrótce.

4. Czytając to, co napisałem, możecie się przekonać, że rozumiem, na czym polega tajemnica Chrystusa.

5. Poprzednim pokoleniom ludzi tajemnica ta nie była objawiona tak, jak została ukazana przez Ducha świętym wyznawcom Chrystusa, apostołom i prorokom.

6. A oto treść tej tajemnicy: dzięki Ewangelii poganie mają także udział razem z Żydami w dobrach, które Bóg przeznaczył na dziedzictwo dla swojego ludu; są już członkami tego samego ciała i wreszcie do nich również odnoszą się obietnice, które Bóg zostawił nam w Jezusie Chrystusie.

7. Stałem się więc sługą Dobrej Nowiny dzięki okazanej mi łaskawości Bożej i na skutek działania Jego mocy.

8. Jestem najmniejszym wśród tych, którzy tworzą lud Boży, a jednak mnie Bóg obdarzył łaską głoszenia poganom Dobrej Nowiny o bezmiarze wszelkich dóbr w Chrystusie.

9. Wskutek tego głoszenia mieli też zrozumieć poganie, czym winno być urzeczywistnienie tajemnicy planów Bożych, zakrytych przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.

10. Tym samym Zwierzchności i Władze na wyżynach niebieskich już teraz poprzez Kościół poznają mądrość Bożą w jej wielorakich przejawach,

11. zgodnie z Jego odwieczną wolą, którą urzeczywistnił w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

12. W zjednoczeniu z Nim i dzięki wierze w Niego z całą śmiałością możemy pójść do Ojca.

13. Dlatego proszę was, żebyście nie upadali na duchu z powodu ucisków, jakie znoszę dla was; będą one źródłem jeszcze większej chwały waszej.

14. Dlatego też upadam na kolana przed Ojcem,

15. od którego bierze prawdziwą nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi,

16. prosząc Go, aby, według swej ogromnej chwały, umacniał w was za sprawą swego Ducha waszego wewnętrznego człowieka;

17. aby Chrystus zamieszkał przez wiarę w waszych sercach przepełnionych i umocnionych miłością;

18. abyście razem z wszystkimi wiernymi mogli zrozumieć, jaka jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębia miłości Chrystusa;

19. abyście mogli dojść do przekonania, że miłość Chrystusa przewyższa wszelkie poznanie; abyście obfitowali w całą Pełnię Bożą.

20. Temu zaś, który może mocą w nas działającą uczynić nieskończenie więcej niż to, o co Go prosimy lub o czym nawet możemy pomyśleć,

21. Jemu, w Kościele i w Chrystusie Jezusie, niech będzie chwała po wszystkie pokolenia i wieki wieków! Amen.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 Proszę was zatem ja, więzień dla sprawy Pana, żebyście postępowali w sposób godny powołania, jakie zostało do was skierowane.

2. Bądźcie zawsze pokorni, łagodni, cierpliwi. Znoście jedni drugich z prawdziwą miłością.

3. Starajcie się trwać w jedności, którą zapewnia wam Duch Święty, troszcząc się nawzajem o zachowanie pokoju.

4. Jedno bowiem stanowicie ciało, jeden jest też Duch Święty, podobnie jak jedna tylko jest nadzieja, którą żyjecie dzięki waszemu powołaniu.

5. Jeden jest również Pan, jedna wiara, jeden chrzest;

6. jeden Bóg i Ojciec wszystkich. On to rządzi wszystkimi, działa przez wszystkich i trwa we wszystkich.

7. Każdy zaś z nas otrzymał jakąś szczególną łaskę jako dar udzielony mu przez Chrystusa,

8. zgodnie z tym, co mówi Pismo: Kiedy wstąpił na wysokości, zabrał ze sobą więźniów i rozdał ludziom swe dary.

9. Lecz co znaczą słowa: wstąpił na wysokości? Otóż wynika z nich, że najpierw zstąpił do najniższych regionów ziemi.

10. To ten sam najpierw zstąpił na niziny, a potem wstąpił na wysokości niebieskie, aby napełnić sobą cały Wszechświat.

11. On to również ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a jeszcze innych duszpasterzami i nauczycielami.

12. Wszystko zaś po to, aby lud wierny mógł lepiej wypełniać swoją posługę i przyczyniać się do budowania Ciała Chrystusowego,

13. tak iżbyśmy wszyscy stanowili jedno w wierze i byli pełni poznania Syna Bożego; abyśmy też doszli do prawdziwej dojrzałości duchowej, do rozmiarów owej doskonałości, jaką jest Pełnia Chrystusa.

14. W ten sposób przestaniemy już być dziećmi, unoszonymi przez różne fale i rzucanymi to tu, to tam byle podmuchem pseudopouczeń, wygłaszanych przez ludzi nieuczciwych i przebiegłych w sprowadzaniu innych na manowce fałszu.

15. Tymczasem my, żyjąc prawdziwie miłością, mamy sprawiać, by wszystko wzrastało ustawicznie ku Chrystusowi, który jest Głową.

16. Z Niego też całe Ciało zespolone i utrzymywane w jedności dzięki owemu powiązaniu, umacniającemu na swój sposób każdy z członków oddzielnie wzrasta coraz widoczniej i buduje siebie w miłości.

17. Tak więc proszę was i zaklinam w imię Pana, żebyście nie postępowali tak jak poganie, którzy poddają się swoim bezsensownym przekonaniom,

18. zaciemniającym tylko ich umysły. Nie mają oni żadnego udziału w życiu, które nam Bóg daje, gdyż trwają w absolutnej niewiedzy wskutek całkowitej zatwardziałości serca.

19. Zatracili poczucie wstydu, oddali się rozpuście, popełniając w swym wyuzdaniu wszelkiego rodzaju grzechy nieczyste.

20. Otóż wy uczyliście się nie takiego Chrystusa.

21. Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni o prawdzie, która jest w Jezusie.

22. Wiecie też, że trzeba wam wyzbyć się waszego dawnego człowieka, który niszczał wskutek ulegania złym pragnieniom.

23. Macie się stać całkowicie nowymi w waszym i umyśle, i sercu.

24. Macie się przyoblec w człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.

25. Dlatego też brzydźcie się wszelkim kłamstwem. Niech każdy z was mówi prawdę swemu bliźniemu, bo przecież wszyscy razem jesteśmy członkami tego samego Ciała.

26. Gdybyście zaś popadli w gniew, to nawet gniewając się, nie grzeszcie i nie trwajcie w owym gniewie przez dzień cały.

27. Nie dopuśćcie do tego, by diabeł wziął nad wami górę.

28. Jeżeli ktoś kradł, niech już przestanie kraść i niech się zabierze do uczciwej pracy, aby miał z czego udzielać wsparcia potrzebującym.

29. Niech z ust waszych nie wychodzi
żadne złe słowo; mówcie tylko to, co po-
żyteczne, co służy zbudowaniu innych we-
dług potrzeby i czyni zadość pragnieniom
tych, którzy słuchają waszego słowa.
30. Nie zasmucajcie Świętego Ducha Bo-
żego, którym zostaliście niejako opieczęto-
wani, by trwać w nadziei osiągnięcia peł-
nego odkupienia.
31. Niech zniknie spośród was duch
wszelkiego zgorzknienia, irytacji, gniewu,
zgiełku, zniewag wzajemnych i wszelkiej
złości.
32. Bądźcie zaś jedni dla drugich dobrzy i
miłosierni, przebaczajcie sobie nawzajem,
ponieważ i Bóg przebaczył wam wszystko
w Chrystusie.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

5 Naśladujcie tedy Boga, gdyż jesteście
Jego umiłowanymi dziećmi.
2. W waszym postępowaniu kierujcie się
miłością, bo Chrystus umiłował was i sa-
mego siebie wydał za nas jako ofiarę i dar
o woni miłej dla Boga.
3. O nierządzie zaś i wszelkiej nieczysto-
ści lub chciwości nie może być nawet mo-
wy wśród was, którzy stanowicie lud świę-
ty.
4. Nie wypada też, byście się posługiwali
jakimiś grubiaństwami, by miała miejsce
wśród was bezsensowna gadanina lub nie-
przyzwoite żarty. Powinniście być raczej
pełni wdzięczności jedni względem dru-
gich.
5. Musicie bowiem pamiętać, że ci, któ-
rzy się oddają rozpuście, nieczystości lub
grzeszą chciwością być chciwym to zna-
czy służyć idolom nigdy nie będą mieli
udziału w królestwie Chrystusa i Boga.
6. Niech was nikt nie zwodzi pięknymi
słówkami: żebyście wiedzieli, że to właśnie
z powodu takich występków gniew Boży
spadnie na tych, którzy nie słuchają Boga.
7. Nie miejcie więc nic wspólnego z tego
rodzaju ludźmi.
8. Kiedyś trwaliście w ciemności, lecz te-
raz, dzięki waszemu zjednoczeniu z Pa-
nem, znajdujecie się w światłości i dlatego
musicie postępować jak synowie światło-
ści.
9. Owocem światłości jest bowiem wszel-
ka prawość, sprawiedliwość i prawda.
10. Starajcie się też zawsze o to, co miłe
Panu,
11. i nie miejcie nic wspólnego z tymi, któ-
rzy dopuszczają się uczynków ciemności.
Starajcie się raczej odwieść ich od złego.
12. Wstyd nawet mówić o tym, czego ci
ludzie dokonują w skrytości.
13. Kiedy zaś wszystkie te uczynki wyj-
dą na jaw, wtedy dopiero okaże się, czym
naprawdę są.
14. Wszystko bowiem, co zostaje dokład-
nie ujawnione, staje się światłością. Dlate-
go też jest powiedziane: Przebudź się, ty,
który śpisz, i powstań spomiędzy umar-
łych, a Chrystus olśni cię swoim światłem.
15. Badajcie więc sami wasze postępowa-
nie, żyjcie jak ludzie rozsądni, a nie jak głu-
pi.
16. Wykorzystujcie każdą sposobność by
dobrze czynić, bo dni są złe.
17. Nie bądźcie więc nierozsądni, lecz sta-
rajcie się zrozumieć, jaka jest względem
was wola Pana.
18. Nie upijajcie się też winem, bo to was
doprowadzi do rozwiązłości, lecz bądźcie
pełni Ducha Świętego.
19. Przemawiając jedni do drugich, posłu-
gujcie się psalmami, hymnami i pieśniami,
pełnymi ducha gorliwości śpiewajcie Panu
i wysławiajcie Go w waszych sercach.
20. I nie przestawajcie też dziękować za
wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego
Jezusa Chrystusa.
21. Bądźcie także poddani sobie, kierując
się nawzajem bojaźnią Chrystusa.
22. Żony niech będą poddane swym mę-
żom, tak jakby ulegały samemu Panu.

23. Mąż jest bowiem głową żony, podobnie jak Chrystus jest Głową Kościoła. Jest
On również Zbawcą swego Ciała Kościoła.
24. I jak Kościół jest poddany Chrystusowi, tak też żony powinny ulegać we wszystkim swoim mężom.
25. Mężowie niech miłują swoje żony, bo
Chrystus również umiłował Kościół i wydał zań samego siebie.
26. Chciał przez to uświęcić Kościół i obmyć go wodą przy użyciu słowa;
27. pragnął stawić przed sobą ów Kościół
w całym jego pięknie, bez żadnej skazy lub
rysy albo jakiegoś braku, ale w świętości i
nieskazitelności.
28. Mężowie powinni miłować żony tak
jak własne ciała. Kto miłuje swoją żonę,
siebie samego miłuje.
29. Wiadomo przecież, że nikt nigdy nie
ma w nienawiści własnego ciała; przeciwnie, karmi je i otacza troską, jak Chrystus
Kościół.
30. Wszyscy bowiem jesteśmy członkami
Jego Ciała.
31. Dlatego mówi Pismo: Opuści człowiek
ojca i matkę i przejdzie do swojej żony, i
odtąd będą stanowić jedno ciało.
32. Chodzi w tych słowach o wielką tajemnicę, a ja wam mówię, że to tajemnica
Chrystusa i Kościoła.
33. Lecz odnosi się również do każdego z
was. Niech więc każdy miłuje swoją żonę,
tak jak siebie samego, a każda żona niech
okazuje szacunek mężowi.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

6 Dzieci, waszym obowiązkiem wobec
Boga jest słuchać rodziców. Domaga się tego zwykła sprawiedliwość.
2. Czcij ojca twego i matkę to pierwsze
przykazanie, a z nim wiąże się taka oto
obietnica:
3. aby ci było dobrze i abyś długo żył na
tej ziemi.
4. Wy zaś, ojcowie, ze swej strony nie
traktujcie swych dzieci tak, by musiały się
gniewać. Wychowujcie je pouczając i karcąc w duchu Pańskim.
5. Niewolnicy, bądźcie posłuszni z czcią i
z bojaźnią, lecz w prostocie serca waszym
doczesnym panom, tak jak samemu Chrystusowi.
6. Postępujcie tak nie tylko dlatego, by
przypodobać się ludziom, lecz by pokazać,
że jesteście niewolnikami Chrystusowymi,
pełniącymi ze szczerego serca wolę Bożą.
7. Spełniajcie swoje obowiązki z całym zapałem, tak jakbyście służyli Panu, a nie ludziom.
8. Bądźcie też przekonani, że każdy czy
to niewolnik, czy wolny jeśli uczyni coś
dobrego, otrzyma również w postaci dobra
zapłatę od Pana.
9. Podobnie i wy, panowie, postępujcie
uczciwie z waszymi niewolnikami: przestańcie im ciągle grozić, pamiętając, że w
niebie czeka na was zarówno ich, jak i wasz
Pan, a wszyscy ludzie są dla Niego równi.
10. Wreszcie szukajcie umocnienia w waszym zjednoczeniu z Panem i w Jego niezmierzonej potędze.
11. Przywdziejcie na siebie pełną zbroję Bożą, byście mogli oprzeć się wszystkim, nawet najbardziej podstępnym atakom diabła.
12. Prowadzimy bowiem walkę nie ze
zwykłymi ludźmi, lecz mamy stawiać czoło Zwierzchnościom i Władzom, rządcom
świata tych ciemności oraz mocom duchowym zła na wyżynach niebieskich.
13. Dlatego okryjcie się dokładnie zbroją
Bożą, abyście, gdy nadejdzie ów dzień zły,
mogli odeprzeć zwycięsko ataki zła i ostać
się zwyciężywszy wszystko.
14. Przygotujcie się więc do walki! Przepaszcie swe biodra prawdą, przyodziejcie
się w pancerz sprawiedliwości,
15. a nogi obujcie w gotowość głoszenia
Dobrej Nowiny pokoju.

16. Wiara niech wam zawsze służy za tarczę, którą zdołacie unieszkodliwić wszystkie, najbardziej nawet rozpalone pociski Złego.

17. Na głowę załóżcie hełm zbawienia, do ręki weźcie miecz Ducha, to jest słowo Boże.

18. Wszystko to czyńcie modląc się i prosząc Boga o pomoc. Módlcie się zresztą nieustannie, poddając się działaniu Ducha Świętego. Bądźcie bardzo czujni i módlcie się za wszystkich wiernych.

19. Módlcie się również i za mnie, aby za Bożą pomocą nie zabrakło mi słów odpowiednich, gdy będę miał nauczać, bym mógł jawnie i swobodnie głosić tajemnicę Ewangelii.

20. Dla niej to właśnie spełniam jakby poselstwo, pozostając teraz w więzach. Módlcie się więc, abym mógł głosić ją swobodnie, jak powinienem to czynić.

21. Tychik, umiłowany brat i wierny sługa w Panu, opowie wam wszystko, co robię, żebyście i wy wiedzieli, co dzieje się ze mną.

22. Właśnie po to wysyłam go do was, żeby wam opowiedział o moich sprawach i dodał otuchy waszym sercom.

23. Bóg Ojciec i Pan nasz Jezus Chrystus niech was obdarzą, bracia, pokojem, miłością i wiarą.

24. Łaska niech będzie ze wszystkimi, którzy miłują miłością nieskazitelną Pana naszego Jezusa Chrystusa.

List do Filipian

1 2 3 4

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł i Tymoteusz, słudzy Chrystusa Jezusa, do całego ludu Bożego, który zjednoczony z Jezusem Chrystusem, żyje w Filippi wraz z biskupami i diakonami.

2. Niech was obdarzy łaską i pokojem Bóg, Ojciec nasz, i Pan Jezus Chrystus.

3. Ilekroć was wspominam, dziękuję Bogu mojemu

4. za was w każdej modlitwie. Czynię to zawsze, z wielką radością mówiąc Bogu o was wszystkich,

5. a zwłaszcza o tym, jak przyczynialiście się do szerzenia Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej.

6. Jestem też przekonany, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa.

7. Nie ma w tym nic dziwnego, że tak właśnie o was myślę. Wszystkich was przecież noszę w swoim sercu, bo wy wszyscy macie swój udział w łasce mojego apostołowania: zarówno teraz, gdy znajduję się w więzieniu, jak i wtedy, kiedy swobodnie za pomocą odpowiednich dowodów broniłem Ewangelii.

8. Sam Bóg jest mi świadkiem, jak bardzo tęsknię za wami wszystkimi, ożywiony miłością Jezusa Chrystusa.

9. Modlę się zaś o to, aby miłość wasza była coraz większa, żeby jej towarzyszyła prawdziwa mądrość i zrozumienie;

10. byście mogli dostrzegać to, co lepsze; abyście byli czyści i bez zarzutu w dzień przyjścia Chrystusa;

11. byście obfitowali w uczynki sprawiedliwości nabytej przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga.

12. Bracia, chciałbym, żebyście wiedzieli, że to, co teraz znoszę, wychodzi raczej na korzyść Ewangelii.

13. W całym bowiem pałacu królewskim i wśród wszystkich innych stało się wiadome, że jestem więziony dla Chrystusa.

14. I tak wiedząc, że jestem w więzieniu, większość braci tym silniej zaufała Panu i z większą odwagą poczęli głosić słowo Boże.

15. To prawda, że niektórzy głoszą Chrystusa przez zwykłą zawiść do mnie i przekorę, inni powodowani dobrą wolą

16. z miłości, ponieważ wiedzą, że sam Bóg zlecił mi zadanie występowania w obronie Ewangelii.

17. Natomiast ci pierwsi, próbując współzawodniczyć z nami w sposób fałszywy, głoszą Chrystusa nieszczerze, sądząc że przyczynią się przez to do zwiększenia moich cierpień w więzieniu.

18. Wszystko to jednak nie ma znaczenia. Mniejsza o to, czy obłudnie, czy szczerze głoszą Chrystusa. Ważne jest to, że głosi się Chrystusa, a to jest i będzie dla mnie zawsze źródłem radości.

19. Jestem bowiem przekonany, że to wszystko posłuży ku mojemu zbawieniu, zwłaszcza dzięki waszej modlitwie i pomocy, jakiej mi udziela Jezus Chrystus przez Ducha (Świętego).

20. Dlatego też, zgodnie z moim oczekiwaniem, nie spotka mnie, jak ufam, żaden zawód. Będę więc usiłował zawsze, podobnie jak teraz, z całą odwagą i jawnie moim postępowaniem uwielbiać Chrystusa: czy to ciesząc się pełnią życia, czy to idąc na śmierć.

21. Dla mnie bowiem życie to Chrystus, a śmierć to po prostu zysk.

22. Lecz jeśli pozostawanie przy życiu w tym ciele daje mi sposobność do owocnej pracy, to sam nie wiem, co mam wybrać.

23. Odczuwam podwójne pragnienie: z jednej strony chciałbym odejść, bo być z Chrystusem to przecież wielkie szczęście,

24. z drugiej strony jednak pragnąłbym pozostawać nadal przy życiu, gdyż byłoby to pożyteczne dla was.

25. Będąc przekonany o tych korzyściach dla was, wiem już, że pozostanę z wami

wszystkimi, by służyć wam pomocą w waszym zdobywaniu dalszej doskonałości i by radować się w wierze.

26. Tak więc gdy znajdę się ponownie wśród was, będziecie chyba dumni pośrednio przeze mnie z waszego życia w Jezusie Chrystusie.

27. Pamiętajcie tylko, żebyście postępowali w sposób godny Ewangelii Chrystusowej. Wówczas ja czy to gdy przybędę do was, żeby was zobaczyć, czy to znajdując się z dala od was z pewnością będę mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w tych samych pragnieniach i że wszyscy razem stajecie w obronie wiary, którą daje Ewangelia.

28. W niczym nie dajcie się przestraszyć waszym przeciwnikom. Wasza odwaga będzie dla nich zapowiedzią ich zagłady, a dla was źródłem przeświadczenia, że jesteście na drodze do zbawienia, które otrzymacie od Boga.

29. Otrzymaliście bowiem łaskę posługiwania Chrystusowi nie tylko przez wiarę w Niego, lecz także przez znoszenie dla Niego ucisków,

30. jeśli rzeczywiście uczestniczycie w zmaganiach moich, o których już zresztą słyszeliście przedtem i które, jak wiecie, obecnie prowadzę.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Jeżeli tedy mogę was o coś prosić przez wzgląd na jedność z Chrystusem, jeżeli Jego miłość posiada jakąś moc przekonywającą, jeżeli jest jakaś wspólnota w Duchu Świętym, jeżeli istnieje jakieś współczucie jednych dla drugich,

2. to proszę was: zechciejcie być dla mnie powodem do radości! Niech zaistnieje wśród was jedność dążeń, tożsamość miłości, wspólnota ducha i zbieżność pragnień.

3. Nie poszukujcie niczego w celu wynoszenia się jedni ponad drugich, nie gońcie za próżną chwałą, lecz z całą pokorą uważajcie innych za lepszych od was samych.

4. Niech nikt nie szuka tylko własnego dobra, lecz niech myśli o sprawach innych.

5. Niech was ożywiają uczucia znamienne dla Jezusa Chrystusa:

6. On to, istniejąc od wieków w postaci Boga, nie uznał za stosowne korzys-tać ze swej równości z Bogiem,

7. lecz przeciwnie wyzbył się wszystkiego, co Boskie, pojawił się w postaci sługi. Stał się podobnym do ludzi i zgodnie z tym, czym był na zewnątrz został uznany za człowieka.

8. Zgodził się dobrowolnie na stan poniżenia, stał się posłuszny aż do śmier-ci i to aż do śmierci na krzyżu.

9. Dlatego Bóg Go wywyższył ponad wszystko i nadał Mu imię godniejsze od wszelkiego imienia,

10. po to, aby na imię Jezus zginało się wszelkie kolano: istot, które są w niebie, na ziemi i pod ziemią,

11. i aby wszyscy wyznawali, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.

12. Tak więc, umiłowani moi, skoro zawsze byliście mi posłuszni, gdy wśród was przebywałem, tym bardziej posłuchajcie mnie teraz, gdy jestem z dala od was proszę was: z bojaźnią i drżeniem zabiegajcie o wasze zbawienie.

13. To sam Bóg bowiem wzbudza w was dobre pragnienia i sprawia, że możecie działać zgodnie z Jego wolą.

14. Czyńcie wszystko bez utyskiwań, zdecydowanie

15. i w taki sposób, byście byli spokojni w sumieniu i niewinni, jak przystało na nienaganne dzieci Boże, żyjące wśród ludzi zepsutych i przewrotnych. Macie być między nimi w świecie niczym gwiazdy rozświetlające przestworza.

16. Trwajcie niezachwianie przy Słowie Życia, abym mógł być dumny z was w dzień Chrystusa, widząc że nie na próżno

biegłem do celu i nie na próżno się trudziłem.

17. A gdyby nawet krew moja miała być wylana w ofiarniczej posłudze dla dobra waszej wiary, to będę się tylko cieszył, dzieląc z wami wszystkimi moją radość.

18. Wy również powinniście się cieszyć i dzielić waszą radość ze mną.

19. Mam nadzieję w Panu Jezusie, że uda mi się wysłać do was wkrótce Tymoteusza, bym mógł doznać pokrzepienia wieściami, które mi od was przywiezie.

20. Nie mam w tej chwili nikogo, kto byłby mu równy zapałem ducha i tak zatroskany o wasze sprawy.

21. Wszyscy inni myślą tylko o własnych interesach, a nie o sprawie Chrystusa Jezusa.

22. Wy sami wiecie przecież dobrze, jakie to dowody swej wierności okazał już Tymoteusz: był dla mnie w całej posłudze Ewangelii, niczym syn dla rodzonego ojca.

23. Myślę, że uda mi się wysłać go do was, skoro tylko załatwi najpilniejsze sprawy własne.

24. Zresztą w Panu nadzieję pokładam, że i ja również niedługo przybędę do was.

25. Uznałem też za konieczne posłać do was Epafrodyta, brata, towarzysza prac moich i współbojownika mojego. Jego to przysłaliście do mnie, żeby zaradził moim potrzebom.

26. Tak bardzo chciał znów zobaczyć was wszystkich i zadręczał się tym, iż dotarły do was niepotrzebnie wieści o jego chorobie.

27. Rzeczywiście był on chory i nawet bliski śmierci. Ale Bóg ulitował się nad nim. Zresztą nie tylko nad nim, lecz i nade mną. W przeciwnym razie spadłyby na mnie utrapienia jedno po drugim.

28. Dlatego też nie zwlekam już wcale z wysłaniem go do was. W ten sposób i wy, zobaczywszy go, znów się uradujecie, i ja nie będę się już tak martwił.

29. Przyjmijcie go więc w Panu z całą radością. W ogóle takich jak on otaczajcie szczególną czcią,

30. bo to właśnie dla sprawy Chrystusa był on już tylko o krok od śmierci. Narażał bowiem życie, by okazać mi pomoc, której wy sami nie mogliście mi osobiście wyświadczyć.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

3 A teraz, bracia moi, radujcie się w Panu. Nie sprawia mi żadnych trudności pisanie wam po raz drugi o tym, co już słyszeliście, a dla was samych to nawet tym większa gwarancja uniknięcia niebezpieczeństwa.

2. Otóż upominam was: strzeżcie się ludzi złych, owych psów, pseudopracowników Pańskich, unikajcie okaleczeńców dopuszczających się obrzezania.

3. To my właśnie jesteśmy a nie oni ludem prawdziwie obrzezanym, my, którzy służymy Bogu przez Jego Ducha i całą naszą ufność pokładamy w Jezusie Chrystusie, a nie w ludzkim ciele.

4. Choć z drugiej strony ja osobiście mogę się chlubić także moim ciałem. Jeśli ktokolwiek inny uważa, że ma do tego prawo, to ja posiadam o wiele więcej powodów, by tak o sobie sądzić.

5. Zostałem bowiem obrzezany ósmego dnia po urodzeniu, jestem z urodzenia Izraelitą, pochodzę z pokolenia Beniamina, jestem Hebrajczykiem z czystej rasy hebrajskiej. Gdy zaś chodzi o mój stosunek do Prawa, niech wystarczy to, że byłem faryzeuszem.

6. Powodowany religijnym zapałem stałem się prześladowcą Kościoła, a w przestrzeganiu Prawa nikt nie mógł mi nic zarzucić.

7. Lecz wszystko to, tak kiedyś cenne dla mnie, teraz, ze względu na Chrystusa, zapisuję na straty.

8. Zresztą wszystko inne również w porównaniu z wartością, jaką przedstawia dla mnie możność poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego uważam za stratę. Dla Chrystusa wyzbyłem się dobrowolnie wszystkiego i wszystko przedstawia dla mnie wartość nie większą niż zwykłe śmieci. Cenię sobie jedynie to, bym mógł pozyskać Chrystusa
9. i zjednoczyć się z Nim całkowicie. I wcale już nie twierdzę, że sam dostąpiłem usprawiedliwienia wskutek dokonania pewnych uczynków nakazanych przez Prawo, lecz jestem przekonany, że sprawiedliwość, jaką posiadam, otrzymałem od Boga dzięki wierze w Chrystusa; sprawiedliwości takiej udziela Bóg każdemu, kto wierzy.
10. Tak więc pragnę usilnie poznać Chrystusa, by zrozumieć moc Jego zmartwychwstania, mieć udział w Jego cierpieniach, stać się podobnym do Niego przez uczestniczenie w Jego śmierci i
11. mieć nadzieję powrotu z martwych do życia.
12. Wcale nie twierdzę, że już osiągnąłem przedmiot moich pragnień i że już jestem doskonały, lecz nie przestaję zdążać naprzód, bym mógł pochwycić wreszcie to, do czego zmierzam, bo sam już zostałem pochwycony przez Jezusa Chrystusa.
13. Nie, bracia, wcale nie myślę, że ja osobiście już osiągnąłem cel mojego życia. Staram się bardzo usilnie o jedno: nie myśląc już o tym, co ze mną, skupiam całą uwagę na tym, co przede mną, i
14. zdążam wytrwale naprzód ku wyznaczonej mecie, po nagrodę, którą według obietnicy Boga mamy otrzymać na wysokościach przez Jezusa Chrystusa.
15. Wszyscy my, ludzie duchowo dojrzali, mamy w ten sposób myśleć. A jeśli nawet znajdą się wśród was tacy, którzy będą myśleć inaczej, otrzymacie i pod tym względem odpowiednie światło od Boga.
16. Lecz jakkolwiek by było, zdążajmy nadal tą samą drogą, którą kroczyliśmy dotychczas.
17. Bracia! Wszyscy bądźcie naśladowcami moimi. Przypatrujcie się tym, którzy postępują zgodnie z przykładem zostawionym przez nas.
18. Jest też wielu takich, którzy pokazują swoim życiem, że są wrogami Chrystusowego krzyża. Mówiłem wam o tym już wiele razy, a teraz powtarzam to z płaczem.
19. Ludzi tych czeka w przyszłości zagłada, obecnie zaś bogiem ich jest brzuch, a chlubą to, czego powinni się wstydzić, przedmiotem zaś ich dążeń tylko sprawy tego świata.
20. Nasza ojczyzna jest w niebie i stamtąd oczekujemy przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.
21. On to właśnie przemieni nasze ciało przemijające w ciało chwalebne, podobne do Jego ciała. Dokona zaś tego potęgą, jaką może poddać pod swoją władzę wszystko, co istnieje.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

4 Przeto, umiłowani bracia moi, których tak bardzo chciałbym znów zobaczyć i którzy jesteście dla mnie źródłem radości i chwały, trwajcie niezachwianie w jedności z Panem.
2. Wzywam też Ewodię i proszę Syntychę, aby były jednomyślne w Panu.
3. Proszę też i ciebie, prawdziwy Syzygu, byś im pomagał, gdyż wspólnie ze mną trudziły się dla Ewangelii, podobnie zresztą jak Klemens i pozostali moi towarzysze pracy, których imiona znajdują się w księdze życia.
4. Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz mówię: radujcie się.
5. Niech wszyscy ludzie znają waszą dobroć. Pan jest już blisko.
6. O nic nie bądźcie zbyt zatroskani, lecz każdą sprawę przedstawiajcie Panu, prosząc usilnie o to, co wam potrzebne, i dziękując za to, co otrzymacie.

7. A pokój Boży, który przewyższa wszystko, co człowiek może zrozumieć, będzie strzegł waszych myśli i serc w ich zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem.

8. W końcu, bracia, zabiegajcie o to wszystko, co prawdziwe, co godne chrześcijanina, co sprawiedliwe, co czyste, co Bogu miłe i co zasługuje na uznanie; co uchodzi za cnotę i jest czynem godnym chwały.

9. Starajcie się wprowadzać w życie to, czego nauczyliście się ode mnie, coście już przejęli, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie. A Bóg, który jest dawcą pokoju, będzie z wami.

10. Ucieszyłem się też wielką radością w Panu, że mieliście wreszcie sposobność okazać wasze staranie o mnie. Wiem bowiem, że byliście o mnie zatroskani, ale dotychczas nie nadarzała się okazja, by mi dać tego dowody.

11. Mówię o tym nie dlatego, że czegoś potrzebuję. Nauczyłem się już bowiem poprzestawać na tym, co posiadam.

12. Umiem znosić niedostatek, potrafię też żyć jak należy w dostatkach. Umiem pogodzić się ze wszystkim w moim życiu: czy to wtedy, gdy jestem syty, czy wtedy, kiedy głód cierpię, zarówno wtedy, gdy obfituję w dobra zewnętrzne, jak i wtedy, kiedy odczuwam ich brak.

13. Mogę wszystko w Tym, który mnie umacnia.

14. Ale dobrzeście zrobili, przychodząc mi z pomocą w moich uciskach.

15. Wy, Filipianie, wiecie przecież dobrze, że gdy zaczynałem głosić Ewangelię i opuściłem Macedonię, to żadna gmina, prócz was jednych, nie uczestniczyła w moich stratach i zyskach.

16. Już kiedy znalazłem się w Tesalonice, raz i drugi przesłaliście mi pomoc, której potrzebowałem.

17. Jeżeli mówię o tym teraz, to nie dlatego, że pragnę znów jakiegoś materialnego datku, lecz dlatego, że chciałbym dopisać jakby nową pozycję na liście waszych zysków.

18. Mnie zaś w tej chwili niczego nie brakuje, owszem, nawet obfituję we wszystko. To, co mi dostarczył Epafrodyt, jest jakby wdzięczna woń ofiary, dar przyjemny, ze wszech miar miły Bogu.

19. Za to Bóg mój niezmierzony w swych bogactwach zaspokoi całkowicie każdą waszą potrzebę w Chrystusie Jezusie.

20. Bogu, Ojcu naszemu, niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.

21. Pozdrówcie w Chrystusie Jezusie wszystkich wiernych ludu Bożego. Pozdrawiają was bracia, którzy są ze mną.

22. Pozdrawiają was wszyscy wierni, tu obecni, a zwłaszcza ci, co mieszkają w pałacu cesarskim.

23. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym. Amen.

List do Kolosan

1 2 3 4

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz, brat,

2. do świętych, którzy stanowią lud Boży i żyją w Kolosach jako wierni w Chrystusie bracia. Bóg, Ojciec nasz, niech was obdarzy łaską i pokojem.

3. Zawsze dzięki czynimy Bogu, Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, ilekroć modlimy się za was.

4. Słyszeliśmy bowiem o waszej wierze w Chrystusie Jezusie i o miłości, jaką okazujecie wszystkim wiernym ludu Bożego.

5. Dziękujemy też Bogu i za to, że możecie żyć nadzieją przyszłej nagrody, oczekującej na was w niebie. O nagrodzie tej słyszeliście już przedtem dzięki temu, że głoszono wam prawdę Ewangelii,

6. która dotarła także i do was i podobnie jak na całym świecie owocuje i rośnie od chwili, kiedy to wyście usłyszeli po raz pierwszy o łasce Bożej i poznali ją poprzez prawdę Ewangelii.

7. Waszym nauczycielem był umiłowany współsługa nasz Epafras, który zastępuje nas służąc z całą gorliwością Chrystusowi.

8. To właśnie on mówił nam o miłości którą obdarzył was Duch Święty.

9. Tak też i my od dnia, w którym usłyszeliśmy o tym wszystkim, nie przestajemy modlić się za was, prosząc Boga, abyście mogli poznać dokładnie Jego wolę; abyście posiedli ową mądrość i duchowe zrozumienie konieczne do tego,

10. by postępować w sposób godny Pana; abyście się Mu w pełni podobali; byście wydawali owoce waszych dobrych czynów i stawali się coraz doskonalsi poprzez głębsze poznanie Boga.

11. A Jego moc pełna chwały niech na was zstąpi w całej obfitości, abyście mogli być zawsze niezachwiani w waszej cierpliwości.

12. Wy zaś sami, pełni radości, również dziękujcie Ojcu, który pozwolił wam uczestniczyć w dziedzictwie świętych w światłości.

13. To On wydobył nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna,

14. dzięki któremu dostąpiliśmy odkupienia, a nasze grzechy zostały nam darowane.

15. Chrystus jest obrazem widzialnym Boga niewidzialnego, jest pierworodnym w stosunku do wszelkiego stworzenia,

16. gdyż w Nim zostało stworzone wszystko: i to, co w niebie, i to, co na ziemi; i to, co widzialne, i to, co niewi-dzialne; i Trony, i Panowania, i Zwierzchności, i Władze. Bóg stworzył wszystko przez Niego i dla Niego.

17. On zaś sam istniał, nim cokolwiek zaistniało, i wszystko w Nim ma swoje istnienie.

18. Jest On Głową Ciała czyli Kościoła; jest także początkiem, pierwszym spośród tych, którzy wracają do życia; wszystko zaś po to, by był pierwszy we wszystkim.

19. Zechciał bowiem Bóg, aby w Jego Synu była cała Pełnia Bóstwa

20. i aby przez Niego wszystko znów zostało pojednane z Bogiem. Przez krwawą śmierć Jezusa na krzyżu wprowadził Bóg pokój między tym, co na niebie, i co na ziemi.

21. I wy również byliście niegdyś obcymi dla Boga i nawet Jego wrogami z powodu zła, którego dopuszczaliście się w myślach i w uczynkach waszych.

22. Lecz oto teraz Bóg, przez śmierć, jaką poniósł Jego Syn w swym ludzkim ciele, pojednał was ze sobą, abyście mogli stanąć przez Nim jako święci, czyści i bez skazy.

23. Trzeba jednak, byście trwali w wierze, byście byli ugruntowani w swych przekonaniach, niezachwiani, nie dający odwieść się od nadziei, którą żyjecie od czasu posłyszenia po raz pierwszy Ewangelii, głoszonej wszelkiemu stworzeniu, które jest

pod niebem. Właśnie tej Ewangelii ja, Paweł, stałem się sługą.

24. Teraz nawet raduję się z tych cierpień, które znoszę dla was, bo wiem, że w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, czyli Kościoła.

25. Ja zaś stałem się sługą Kościoła, zgodnie z posłannictwem zleconym mi przez Boga dla waszego dobra: mam wypełniać nakaz głoszenia wam słowa Bożego,

26. czyli tajemnicy ukrytej od wieków i pokoleń, a teraz objawionej tym, którzy do Niego należą.

27. Im właśnie zechciał Bóg pokazać całe chwalebne bogactwo swoich planów wobec wszystkich narodów. Tajemnica zaś ta to Chrystus przebywający wśród was jako rękojmia przyszłej chwały.

28. Tak więc głosimy Chrystusa każdemu człowiekowi, napominamy każdego, pouczając każdego z całą mądrością, aby wszyscy mogli okazać się doskonałymi w swoim zjednoczeniu z Chrystusem.

29. Dlatego właśnie trudzę się korzystając z przemożnego wsparcia Tego, którego moc potężna działa we mnie.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Chciałbym, żebyście wiedzieli, jak ciężki bój prowadzę o was; jak walczę o tych, którzy są w Laodycei, i o tych, którzy mnie nawet nigdy nie widzieli.

2. Pragnąłbym, by serca wszystkich ogarnęła otucha, by miłość stała się dla wszystkich źródłem pouczeń, dzięki którym mogliby osiągnąć bogactwo całkowitej pewności poznania, by wreszcie wskutek tego stała się dla wszystkich dostępną tajemnica Boga, to jest Chrystus,

3. w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i wiedzy.

4. Mówię zaś o tym dlatego, żeby was nikt nie omamił dowodami pozornie tylko przekonującymi.

5. I choć ciałem jestem od was daleko, to jednak duchem przebywam z wami i cieszę się widząc, że panuje między wami ład, a wy sami waszą wiarą trwacie mocno przy Chrystusie.

6. Jak więc przyjęliście prawdę o Jezusie Chrystusie jako Panu, tak też powinniście trwać w zjednoczeniu z Nim.

7. Usiłujcie też zapuścić w Nim korzenie waszego życia, na Nim opierajcie wszystko, umacniajcie waszą wiarę zgodnie z tym, czego was nauczono. I bądźcie zawsze pełni wdzięczności względem Boga.

8. Miejcie się też na baczności, żeby was nie pozbawiono wolności ducha przez oszukańcze mędrkowanie oparte nie na Chrystusie, ale jedynie na wymysłach ludzkich i na żywiołach tego świata.

9. W Chrystusie przebywa na sposób cielesny Bóg w całej Pełni,

10. a wy macie wszystko przez to, że stanowicie jedno z Tym, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy.

11. W owym zjednoczeniu z Nim otrzymaliście też obrzezanie, lecz nie takie, którego dokonuje się ręką ludzką. Jest to obrzezanie dokonane przez Chrystusa i polegające na całkowitym uwolnieniu nas od ciała grzesznego.

12. Przyjmując chrzest, zostaliście bowiem razem z Nim współpogrzebani. Równocześnie jednak zostaliście z Nim współwskrzeszeni, dzięki wierze waszej w moc Boga, który zmartwychwskrzesił Chrystusa.

13. On też i was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego ciała jako że byliście poganami razem z Nim przywrócił do życia. Wszystkim nam darował nasze grzechy

14. i zniszczył zapis naszych długów, zaciągniętych wskutek przekraczania różnych nakazów, i to, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi przybiwszy do krzyża.

15. A wszystkie Zwierzchności i Władze, po uprzednim obezwładnieniu ich, wystawił na publiczne widowisko, powiódłszy je

jak pokonane wojsko w triumfalnym pochodzie Chrystusa.

16. Nie poozwalajcie więc, by ludzie wyrokowali o tym, co jecie i pijecie lub jakie zachowujecie święta, czy przestrzegacie nowiu księżycowego albo szabatu.

17. Wszystko to jest zaledwie cieniem a nie rzeczywistością spraw przyszłych, rzeczywistością zaś jest sam Chrystus.

18. Niech nie pozbawiają was wiecznej nagrody swoimi słowami ci, którzy się przechwalają przesadnym poniżaniem samych siebie oraz kultem aniołów, uzasadnionym jedynie ich prywatnymi widzeniami. Są to ludzie zadufani w swoim czysto ludzkim sposobie myślenia,

19. nie mający żadnej łączności z Chrystusem, z którego przecież całe Ciało, istniejące i utrzymywane w całości dzięki powiązaniu poszczególnych członków, wyrasta i powiększa się ciągle Bożym wzrostem.

20. Jeżeli umarliście już z Chrystusem i zostaliście wyzwoleni z mocy duchowych tego świata, to dlaczego tak jakbyście nadal żyli na tym świecie pozwalacie sobie znów narzucać nakazy w rodzaju:

21. Nie bierz tego! Nie próbuj tamtego! Nie dotykaj jeszcze czegoś innego!

22. A ciągle chodzi przecież o rzeczy, które wskutek spożycia ulegną zniszczeniu. Takie więc wskazania zrodziły się z zaleceń i nauk czysto ludzkich.

23. Są one wyrazem tylko pozornej mądrości, mądrości pielęgnującej pomysły czysto ludzkie, poniżającej człowieka, nie oszczędzającej ciała i nie okazującej żadnego zrozumienia dla jego cielesności.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

3 Jeżeli więc razem z Chrystusem powróciliśmy do życia, zmierzajcie ku temu, co jest w niebie, tam, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Ojca.

2. Troszcie się o to, co w niebie, a nie o to, co na ziemi.

3. Umarliście przecież i życie wasze jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

4. A kiedy Chrystus, życie nasze, pojawi się kiedyś w chwale, wtedy i wy ukażecie się również w Jego chwale.

5. Zabiegajcie więc o to, by obumarło w was to wszystko, co was pociąga ku ziemi, jak: rozpusta, lubieżność, złe żądze i chciwość ta ostatnia jest zresztą pewną formą bałwochwalstwa.

6. To właśnie takie występki sprowadzają gniew Boży na tych, którzy się buntują.

7. Niegdyś wy również dopuszczaliście się tych wszystkich występków.

8. Teraz jednak odrzućcie już to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, wzajemne znieważenie się i słowa hańbiące wasze usta.

9. Przestańcie okłamywać jedni drugich, bo przecież pozbyliście się już waszego starego człowieka razem z jego złymi nawykami,

10. a przyodzialiście się niejako w człowieka nowego, w takiego człowieka, który się odnawia bez przerwy na obraz swego Stwórcy, zmierzając do coraz głębszego poznania Boga.

11. W tej sytuacji nie ma już podziału na Greków i Żydów, na obrzezanych i nie obrzezanych, na barbarzyńców i Scytów, na niewolników i wolnych. Chrystus jest wszystkim i we wszystkich.

12. Tak więc jako wybrani, uświęceni i umiłowani przez Boga powinniście się przyodziać w prawdziwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość.

13. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie nawzajem, gdyby ktoś miał jakiś żal do drugiego. Jak Pan wybaczył wam, tak i wy wybaczajcie jedni drugim.

14. Przede wszystkim zaś starajcie się o miłość, która zapewni wam zdobycie pełnej doskonałości.

15. A pokój, który pochodzi od Chrystusa, niech kieruje sercami waszymi, bo właśnie do owego pokoju w jednym ciele zostaliście wezwani. Bądźcie też pełni wdzięczności.

16. Słowo Chrystusa niech przebywa w was z całym swoim bogactwem. Kierując się roztropnością najwyższą, nauczajcie i budujcie jedni drugich. Ulegając zaś łasce śpiewajcie Bogu w waszych sercach psalmy, hymny i pieśni pełne ducha.

17. I czegokolwiek dokonujecie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, składając przez Niego dziękczynienie Bogu Ojcu.

18. Żony, bądźcie posłuszne waszym mężom, gdyż tak wypada wobec Pana.

19. Mężowie, kochajcie wasze żony i nigdy nie sprawiajcie im przykrości.

20. Dzieci, bądźcie posłuszne waszym rodzicom we wszystkim, gdyż to podoba się Panu.

21. Rodzice, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, żeby czasem nie upadły na duchu.

22. Niewolnicy, bądźcie we wszystkim poddani waszym panom ziemskim, i to nie tylko pozornie, na zewnątrz, żeby się przypodobać ludziom, lecz z całą szczerością, żyjąc prawdziwą bojaźnią Pana.

23. Cokolwiek czynicie, wkładajcie w to całe serce, tak jak zwykł człowiek trudzić się dla Pana, a nie dla ludzkiego oka.

24. Bądźcie też pewni, że otrzymacie za to wieczną zapłatę od Pana w postaci udziału w Jego dobrach. Służcie Chrystusowi, bo On jest waszym prawdziwym Panem.

25. Lecz kto się dopuszcza występków, otrzyma to, na co sobie zasłużył przez swoje czyny. A u Boga nikt nie może liczyć na żadne względy.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 Wy zaś, panowie, traktujcie waszych niewolników sprawiedliwie i uczciwie, pamiętając o tym, że i wy macie Pana w niebie.

2. Bądźcie wytrwali na modlitwie, czuwajcie modląc się waszym dziękczynieniem.

3. Módlcie się również za nas, aby Bóg otworzył drogę dla naszego słowa i pozwolił nam opowiadać tajemnicę Chrystusa. To właśnie dla tej tajemnicy przebywam obecnie w więzieniu.

4. Módlcie się więc, abym mógł ją głosić tak, jak powinienem to czynić.

5. Bądźcie też roztropni wobec tych, którzy nie są spośród was, wyzyskując w pełni każdą chwilę.

6. Niech słowo wasze będzie zawsze miłe i trafne, tak byście każdemu odpowiadali jak należy.

7. Tychik, umiłowany brat mój, wierny sługa i towarzysz wspólnego trudu dla Pana, opowie wam wszystko o mnie.

8. Posyłam go do was właśnie po to, żeby was powiadomił o moich sprawach i pokrzepił wasze serca.

9. Towarzyszy mu Onezym, wierny i umiłowany brat, jeden spośród was. Obaj opowiedzą wam wszystko o tym, co tu się dzieje.

10. Pozdrawia was Arystarch, przebywający ze mną w więzieniu, i krewny Barnaby, Marek, co do którego przekazałem wam już odpowiednie zlecenia; przyjmijcie go jak najlepiej, gdy przybędzie do was.

11. Pozdrawia was również Jezus, zwany także Justusem. Spośród nawróconych Żydów tylko ci trzej współtrudzą się ze mną dla królestwa Bożego i są dla mnie źródłem prawdziwej pociechy.

12. Pozdrowienia przesyła także rodak wasz Epafras. Ten sługa Jezusa Chrystusa modli się za was bardzo gorąco, abyście wytrwali w wierze i coraz doskonalej pełnili wolę Bożą.

13. Krótko tak mogę ocenić jego postawę: troszczy się nieustannie o was oraz o tych, którzy są w Laodycei i w Hierapolis.

14. Pozdrawiają was: Łukasz, najmilszy lekarz, i Demas.

15. Wy zaś ze swej strony pozdrówcie braci w Laodycei, przede wszystkim Nimfasa oraz Kościół gromadzący się w jego domu.

16. A gdy już list ten zostanie odczytany u was, postarajcie się, by zapoznano się z nim także w Laodycei. Laodycejczycy zaś niech prześlą wam list, który oni otrzymali.

17. Archipowi przekażcie te oto słowa: "Pamiętaj o starannym wypełnianiu posługi, którą powierzył ci Pan".

18. Na koniec słowa skreślone moją własną ręką: Pozdrowienia od Pawła. Nie zapominajcie, że jestem w więzach. Łaska Boża niech będzie z wami.

1 List do Tesaloniczan

1 2 3 4 5

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, Sylwan i Tymoteusz do wiernych Kościoła tesalonickiego stanowiących jedno z Bogiem Ojcem i z Panem Jezusem Chrystusem. Niech zstąpi na was łaska i pokój.

2. Nie przestajemy dziękować Bogu za was, pamiętając ciągle w naszych modlitwach

3. przed Bogiem i Ojcem naszym o tym, jak bardzo czynna jest wasza wiara, jak piękne są dzieła waszej miłości i jak wytrwała jest nadzieja, którą pokładacie w Panu Jezusie Chrystusie.

4. Wiemy, bracia, że Bóg was umiłował i wybrał sobie.

5. Nie tylko bowiem głosiliśmy wam Ewangelię mocą naszego słowa, lecz korzystaliście także ze wsparcia Ducha Świętego, z pełnym przekonaniem o prawdziwości Ewangelii. Wiecie też, jak zabiegaliśmy o wasze dobro, kiedyśmy wśród was przebywali.

6. A wy, za naszym przykładem, staliście się naśladowcami Pana, bo przyjęliście słowo Boże pośród wielu ucisków, z radością, która pochodzi od Ducha Świętego.

7. W ten sposób okazaliście się wzorem dla wszystkich wiernych w Macedonii i Achai.

8. Dzięki wam bowiem słowo Pańskie mogło być usłyszane w Macedonii i Achai, a wieści o waszej wierze docierały wszędzie, tak że już nawet nie mamy potrzeby o tym mówić.

9. Wszyscy opowiadają o tym, jak to zostaliśmy przez was przyjęci i jak odwróciliście się od bożków pogańskich, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu,

10. oczekując na przyjście z nieba Jego Syna, Jezusa, zmartwychwstałego, naszego wybawcę od przyszłego gniewu.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Sami, bracia, wiecie dobrze, że nie na próżno przybyliśmy do was.

2. I choć jak wam wiadomo ucierpieliśmy wiele i doznaliśmy zniewag w Filippi, to jednak Bóg nasz dodał nam sił, by mimo wielkich trudności udać się z głoszeniem Ewangelii Bożej także i do was.

3. W rzeczywistości bowiem pouczenia nasze nie rodzą się z żadnych błędów ani z pobudek nieczystych, ani z podstępu.

4. To Bogu samemu podobało się powierzyć nam głoszenie Ewangelii, my zaś ze swej strony, głosząc Ewangelię, zabiegamy o to, by się przypodobać nie ludziom, lecz Bogu, który przenika nasze serca.

5. Nigdy przecież jak wiecie nie schlebialiśmy nikomu naszym słowem ani nie kierowaliśmy się czego sam Bóg jest świadkiem ukrytą chęcią zdobycia jakiegoś zysku.

6. Nie szukaliśmy też własnej chwały ani u was, ani wśród innych ludzi.

7. Jako prawdziwi apostołowie mieliśmy prawo okazać wam całą naszą władzę, tymczasem występowaliśmy wśród was pełni skromności i dobroci, jak matka zatroskana o swe dzieci.

8. Powodowani taką miłością byliśmy gotowi dać wam nie tylko naukę Bożą, lecz także nasze życie. Tak bowiem staliście się nam drogimi.

9. Bracia, pamiętacie zapewne nasze wśród was wysiłki, trudy... Przypominacie sobie jak ciężko pracowaliśmy dniem i nocą, byle tylko dla nikogo spośród was nie być ciężarem. To tak właśnie głosiliśmy wśród was Ewangelię Bożą.

10. Sami możecie zaświadczyć zresztą i Bóg także że nasze postępowanie, gdyśmy przebywali u was, ludzi wierzących, było zgodne z wolą Bożą, ze sprawiedliwością i dobrymi obyczajami.

11. Przypominacie sobie zapewne, jak to-
śmy was zachęcali i upominali z całą sta-
nowczością, niczym ojciec własne dzieci,

12. abyście postępowali w sposób godny
Boga, który was wzywa do swego króle-
stwa i chwały.

13. Dziękujemy Bogu także i za to, że gdy
przyjmowaliście głoszone przez nas słowo
Boże, traktowaliście je nie jak słowo ludz-
kie lecz i to jest jedynie słuszne jak rze-
czywiste słowo Boga, który dokonuje swe-
go dzieła w was, wierzących.

14. Bracia, kroczycie tą samą drogą co
Kościoły Boże zjednoczone z Chrystusem
Jezusem w Judei, ponieważ to samo, co one
od Żydów, wyście wycierpieli od waszych
współrodaków.

15. Żydzi zabili Pana Jezusa, zabijali pro-
roków, także nas prześladowali. W ten spo-
sób czynią to, co nie jest miłe Bogu, a po-
za tym występują przeciwko wszystkim lu-
dziom.

16. Usiłują także przeszkodzić nam w gło-
szeniu słowa, które z woli Bożej ma przy-
nieść zbawienie poganom. W ten sposób
dopełniają miary swoich grzechów któ-
rych dopuszczali się kiedykolwiek. Ale już
nadciąga na nich ostateczny gniew Boży.

17. Tymczasem my, bracia, rozłączeni z
wami na krótko nie sercem, rzecz jasna,
ale niemożnością oglądania was wprost
tak bardzo pragnęliśmy was zobaczyć!

18. Mieliśmy zamiar raz i drugi zwłasz-
cza ja, Paweł przybyć do was, ale prze-
szkodził nam szatan.

19. Bo któż może być naszą nadzieją, ra-
dością albo chlubą? Czyż nie wy będziecie
dla nas tym wszystkim przed obliczem Pa-
na naszego Jezusa w dzień Jego przyjścia?

20. Tak, to wy już jesteście dla nas źró-
dłem i chwały, i radości.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

3 Nie mogąc już dłużej przeciągać te-
go oczekiwania, postanowiliśmy sami po-
zostać co prawda w Atenach,

2. ale Tymoteusza, brata naszego i sługę
w głoszeniu Ewangelii Chrystusa, wysłali-
śmy do was, aby was podniósł na duchu i
umocnił w wierze,

3. żeby się ktoś czasem nie załamał
wśród tych ucisków. Taki jest przecież, jak
wiecie, cel naszego posłannictwa.

4. Zresztą przypomnieć wypada, że kiedy-
śmy byli u was, mówiliśmy, że będziemy
znosić prześladowanie, co też jak wiecie
stało się wkrótce potem.

5. Dlatego też, nie mogąc już dłużej trwać
w niepewności, posłałem Tymoteusza, że-
by się przyjrzał na miejscu waszej wie-
rze, żeby stwierdził, czy przypadkiem nie
uwiódł was kusiciel i czy nasze trudy
wskutek tego nie poszły na marne.

6. Lecz teraz kiedy już Tymoteusz wrócił
od was i przyniósł nam wieści radosne o
waszej wierze i miłości, gdy nas zapewniał
o tym, że dobrze nas wspominacie i że pra-
gniecie nas zobaczyć, tak jak my was

7. doznaliśmy, dzięki wam, bracia, praw-
dziwej pociechy głównie z powodu wiary,
w której trwacie mimo waszych niedostat-
ków i naszego ucisku.

8. Teraz bowiem gdyśmy się dowiedzieli,
że jesteście wierni Panu i w nas wstąpił
nowy duch.

9. Już nawet nie wiemy, jak mamy dzię-
kować Bogu za ową radość, którą przeży-
wamy z powodu was przed Bogiem.

10. Nadal modlimy się gorąco we dnie i
w nocy, abyśmy mogli wreszcie zobaczyć
was osobiście i uzupełnić to, czego jeszcze
niedostaje waszej wierze.

11. Obyż drogę do was utorował nam
sam Bóg Ojciec nasz i Pan nasz Jezus!

12. Pan niech też sprawia, aby było was coraz więcej, aby miłość ta wasza wzajemna i miłość do wszystkich ludzi stawała się coraz większa i aby była wreszcie taka jak nasza miłość do was;

13. aby umacniały się coraz bardziej wasze serca, iżbyście byli doskonali i bez zarzutu wobec Boga Ojca naszego w dzień przyjścia Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi, którzy do Niego należą.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

4 Na koniec, bracia, prosimy was i polecamy wam bardzo stanowczo w imię Pana Jezusa, abyście zgodnie z waszym dotychczasowym postępowaniem stawali się coraz bardziej doskonałymi, stosownie do pouczeń, które otrzymaliście od nas w sprawie doskonalenia się duchowego i przypodobania się Bogu.

2. Wiecie przecież, jakie to zalecenia przekazaliśmy wam przez Pana Jezusa.

3. Otóż Bóg chce, żebyście byli świętymi, to znaczy, żebyście unikali rozpusty,

4. by każdy z was umiał utrzymać swe ciało w świętości i czci,

5. a nie poddawał się pożądliwym namiętnościom, jak to czynią poganie, którzy nie znają Boga.

6. W tych sprawach niech nikt nie dopuszcza się żadnych wykroczeń ani nie próbuje oszukiwać swego brata, gdyż powiedzieliśmy wam to już i przestrzegaliśmy was z całą stanowczością, że Pan sam wymierzy surową karę za wszystkie takie występki.

7. Powołał nas bowiem Bóg nie do rozpusty, lecz do świętości.

8. Tak więc kto odrzuca to pouczenie, odrzuca nie tylko człowieka, lecz Boga, który jest dawcą Ducha Świętego.

9. Nie muszę wam pisać o potrzebie miłości braterskiej, gdyż przez samego Boga zostaliście pouczeni, jak powinniście miłować jedni drugich.

10. Zgodnie zresztą z tym pouczeniem darzycie miłością wszystkich braci w całej Macedonii. My zaś ograniczymy się już tylko do zachęcenia was, abyście się w tej miłości doskonalili coraz bardziej.

11. Starajcie się zachować spokój, wypełniać wasze obowiązki i pracować własnymi rękami zgodnie z naszymi uprzednimi zaleceniami.

12. Zachowujcie się też godnie wobec tych, którzy nie należą do społeczności chrześcijańskiej, i nie bądźcie dla nikogo ciężarem.

13. Bracia, nie chcielibyśmy, żebyście trwali w niewiedzy co do losu tych, którzy umierają; nie chcielibyśmy, żebyście popadali w smutek jak inni, którzy nie mają nadziei.

14. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus Chrystus nie tylko umarł lecz także i zmartwychwstał, to i tych, którzy umarli w Jezusie, przez Jezusa przywróci Bóg ponownie do życia.

15. Otóż pragniemy was zapewnić, opierając się na pouczeniach Pańskich, że my, pozostawieni przy życiu do dnia przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy będą już wtedy zmarli.

16. Na głos archanioła i na dźwięk trąby Bożej Pan sam zstąpi z nieba, a zmarli w Chrystusie zmartwychwstaną pierwsi.

17. Potem my, pozostający jeszcze wtedy przy życiu wraz z nimi będziemy uniesieni w powietrze, w obłoki, na spotkanie z Panem, z którym tak już na zawsze pozostaniemy.

18. Właśnie tymi słowami powinniście się pokrzepiać nawzajem.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

5 Nie muszę wam, bracia, pisać o dniu lub o godzinie.

2. Sami bowiem wiecie dobrze, że dzień Pański przyjdzie jak złodziej nocą.

3. Gdy ludzie będą mówić, że panuje pokój i całkowite bezpieczeństwo, to wtedy właśnie spadnie na nich niespodziewana zagłada, tak jak nagle przychodzą bóle na niewiastę brzemienną. Nie zdołają już ujść przed nimi.
4. Ale wy, bracia, nie żyjecie przecież w ciemnościach, by ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej.
5. Wszyscy bowiem jesteście dziećmi światłości i dnia. Nie pozostajemy pod władzą nocy ani ciemności.
6. Tak więc nie powinniśmy trwać w uśpieniu jak wielu innych; musimy być czujni i trzeźwi.
7. Kto śpi, śpi zazwyczaj w nocy, a kto się upija, czyni to również w nocy.
8. My zaś, ponieważ jesteśmy dziećmi dnia, musimy być trzeźwi; powinniśmy przywdziać na siebie pancerz wiary i miłości, założyć na głowę hełm nadziei przyszłego zbawienia.
9. Nie przeznaczył nas przecież Bóg na przedmiot swego zagniewania, lecz do osiągnięcia zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa,
10. który za nas umarł po to, abyśmy czy to jako żywi, czy jako umarli zawsze razem z Nim żyli.
11. Dlatego podnoście się wzajemnie na duchu i budujcie jedni drugich, tak jak to zresztą już czynicie.
12. Prosimy was, bracia, abyście szanowali tych, którzy trudzą się dla was, którzy wam przewodzą i którzy was upominają w imię Pana.
13. Ze względu na ich pracę okazujcie im szczególną miłość. Między sobą zachowujcie spokój.
14. Prosimy was też, bracia, abyście zachęcali do pracy opieszałych, dodawali otuchy małodusznym, otaczali opieką słabych, a dla wszystkich byli cierpliwi.
15. Pamiętajcie, żeby nikt nie odpłacał złem za złe starajcie się zawsze świadczyć dobro, nie tylko sobie nawzajem, lecz także wszystkim ludziom.
16. Bądźcie zawsze radośni,
17. módlcie się nieustannie
18. i za wszystko dziękujcie Bogu, gdyż taka jest Jego wola względem was, którzy stanowicie jedno z Jezusem Chrystusem.
19. Nie utrudniajcie działania Duchowi Świętemu,
20. nie lekceważcie sobie daru prorokowania.
21. Wszystko dokładnie badaj-cie, zatrzymując to, co dobre,
22. a unikajcie tego, co ma choć-by tylko pozór zła.
23. A Bóg, Dawca pokoju, niech ześle na was pełnię świętości, tak aby całe wasze jestestwo z duchem, duszą i ciałem było bez zarzutu, gdy przyjdzie Pan nasz Jezus Chrystus.
24. Ten, który was powołał do świętości, wierny jest; doprowadzi więc swoje dzieło do końca.
25. Bracia, módlcie się także i za nas.
26. Pozdrówcie wszystkich braci pocałunkiem świętego pokoju.
27. Proszę was bardzo, w imię samego Pana, aby list ten był odczytany wszystkim braciom.
28. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami.

2 List do Tesaloniczan

1 2 3

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, Sylwan i Tymoteusz do Kościoła tesalonickiego, który stanowi jedno z Bogiem Ojcem naszym i Panem Jezusem Chrystusem.

2. Bóg Ojciec i Pan Jezus Chrystus niech was obdarzą łaską i pokojem.

3. Bracia, powinniśmy nieustannie dziękować Bogu za was, gdyż jest to ze wszech miar słuszne. Wasza wiara bowiem staje się coraz silniejsza, a miłość jednych ku drugim obfituje tak bardzo,

4. że chlubimy się wami w Kościołach Bożych. Radujemy się waszą cierpliwością i wytrwałością wiary mimo prześladowań i ucisków.

5. Są one zapowiedzią sprawiedliwego sądu Bożego, a ich znoszenie sprawia, że stajecie się godnymi królestwa Bożego, dla którego cierpicie.

6. Bóg okaże bowiem kiedyś swoją sprawiedliwość, zsyłając cierpienia na tych, którzy są teraz sprawcami waszych cierpień.

7. Wam zaś cierpiącym obecnie ucisk i nam również ześle ulgę, gdy Pan Jezus objawi się na niebie,

8. w ogniu płomienistym z aniołami w całej swej potędze, by wymierzyć karę tym, którzy nie uznają Boga i nie słuchają Ewangelii Pana naszego Jezusa.

9. Spotka ich za to kara w postaci wiecznej zagłady oraz odrzucenia od oblicza Pańskiego i Jego potężnego majestatu

10. w owym dniu, kiedy to przyjdzie On, aby być uwielbionym przez tych, którzy do Niego należą, i być podziwianym przez swoich wyznawców. Z ich liczby jesteście również wy, dlatego że uwierzyliście nauce przez nas głoszonej.

11. Dlatego modlimy się za was nieustannie, aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego wezwania, aby potęgował w was coraz bardziej wszelkie pragnienie dobra i pomnażał uczynki wypływające z wiary.

12. W ten sposób będzie w was uwielbione imię Pana naszego Jezusa, a w Nim wy także za łaską Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Gdy zaś chodzi o sprawę przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i nasze zgromadzenie się przy Nim, to prosimy was, bracia,

2. żebyście się nie dali ani zachwiać zbyt łatwo w waszych dotychczasowych przekonaniach, ani zastraszyć przez tych, którzy twierdzą, że dzień Pański już nadchodzi, powołując się przy tym albo na rzekome natchnienie Ducha, albo na charyzmatyczne mowy prorockie, albo na list rzekomo od nas pochodzący.

3. Nie dajcie się zwieść nikomu w żaden sposób. Wiadomo bowiem, że dzień Pański nie nadejdzie, dopóki nie stwierdzi się wielkiego odstępstwa od wiary i nie przyjdzie człowiek grzechu, syn zatracenia.

4. Będzie się on sprzeciwiał i wynosił ponad wszystko, co człowiek nazywa Bogiem i co adoruje jako Boga. W końcu zasiądzie nawet w świątyni Bożej i będzie się podawał za samego Boga.

5. Zresztą czy nie pamiętacie, jak wam już o tym mówiłem, kiedy wśród was przebywałem?

6. Tymczasem jednak istnieje jeszcze coś, co uniemożliwia jego pełne wystąpienie aż do określonego momentu.

7. Tajemnica bezbożności już bowiem okazuje swoją moc i skoro tylko ustąpi ten, który ową potęgę powstrzymuje,

8. wówczas ukaże się Niegodziwiec w całej pełni. Ale Pan zgładzi go tchnieniem swoich ust i zniszczy samą potęgą swego przyjścia.

9. Przyjdzie zaś ów Niegodziwiec wyposażony w moc Szatana i będzie dokonywał wielu rzeczy niezwykłych i fałszywych cudów.

10. Będzie się posługiwał złem we wszelkich jego postaciach, byle tylko uwieść tych, którzy idą na zatracenie, ponieważ nie przyjęli z miłością prawdy mającej doprowadzić ich do wiecznego zbawienia.

11. I dlatego właśnie Bóg zezwala, by ulegli oszustwom, by uwierzyli kłamstwu.

12. W ten sposób bowiem zasłużą sobie na wyrok potępienia ci wszyscy, którzy zamiast uwierzyć prawdzie, znaleźli upodobanie w nieprawości.

13. Bracia, powinniśmy nieustannie dziękować Bogu za was, których Pan tak umiłował, że wybrał Bóg was jako pierwszych do osiągnięcia zbawienia przez Ducha Świętego i przez waszą wiarę w prawdę.

14. Po to bowiem wezwał was Bóg przez nasze głoszenie Ewangelii, abyście mieli udział w chwale Pana naszego Jezusa Chrystusa.

15. Przeto, bracia, nie dajcie się zachwiać, trzymajcie się mocno pouczeń, które przekazaliśmy wam bądź ustnie, bądź za pośrednictwem naszego listu.

16. Sam zaś Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg nasz Ojciec Ten, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam niewymownego pocieszenia i rzeczywistej nadziei

17. niech pokrzepi wasze serca, niech was utwierdzi w chęci zarówno czynienia, jak i mówienia dobrze.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

3 Na koniec, bracia, módlcie się za nas, aby głoszone przez nas słowo Pańskie rozchodziło się i było przyjmowane z szacunkiem wśród innych, tak jak pośród was.

2. Módlcie się również, abyśmy zostali uwolnieni od ludzi przewrotnych i złych. Wiadomo przecież, że nie wszyscy mają wiarę.

3. Ale Pan jest wierny! On wam udzieli koniecznych sił i ustrzeże was od złego.

4. W Nim również pokładamy nadzieję, że to, co wam nakazujemy, czynicie i nadal będziecie czynić.

5. Niech Pan kieruje serca wasze ku umiłowaniu Boga i ku cierpliwości, której dawcą jest Chrystus.

6. Nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który gnuśnieje bezczynnie i lekceważy sobie pouczenia, jakie otrzymaliście od nas.

7. Wiecie przecież, jak powinniście żyć, by można było powiedzieć, że nas naśladujecie: nie byliśmy wśród was bezczynni,

8. u nikogo nie jedliśmy chleba za darmo lecz pracowaliśmy, umęczeni i utrudzeni, we dnie i w nocy, byle tylko dla nikogo spośród was nie być ciężarem.

9. Postępowaliśmy zaś tak nie dlatego, że nie mieliśmy prawa do waszej pomocy, lecz dlatego, że pragnęliśmy dać wam samych siebie za przykład do naśladowania.

10. Przebywając bowiem wśród was mawialiśmy wam często: "Kto nie chce pracować, ten niech też i nie je".

11. Tymczasem słyszymy, że niektórzy spośród was nie liczą się wcale z ustalonym porządkiem: nie pracują w ogóle, lecz zajmują się ciągle niepotrzebnymi sprawami.

12. Otóż takich pragniemy przywołać do porządku, polecając im z całą stanowczością, w imię Pana Jezusa Chrystusa, aby zabrali się spokojnie do pracy, by mogli spożywać chleb własny.

13. Wy zaś, bracia, nie ustawajcie w czynieniu dobrze.

14. Jeżeli ktoś nie usłucha poleceń zawartych w tym liście, tego zapamiętajcie sobie dobrze i dla zawstydzenia go starajcie się nie mieć z nim nic wspólnego.

15. Nie uważajcie go zaraz za wroga, lecz raczej upominajcie go jak brata.

16. Sam zaś Pan, który jest dawcą pokoju, niech was darzy pokojem zawsze i na wszelki sposób. Pan niech będzie z wami wszystkimi!

17. A oto pozdrowienie, które kreślę własną rękę. W ten sposób podpisuję każdy mój list.

18. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi!

1 List do Tymoteusza

1 2 3 4 5 6

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, apostoł Chrystusa Jezusa z woli Boga naszego Zbawiciela i Jezusa Chrystusa, w którym pokładamy nadzieję
2. do Tymoteusza, swego prawdziwego syna w wierze. Bóg Ojciec i Jezus Chrystus, nasz Pan, niech cię obdarzą łaską, miłosierdziem i pokojem.
3. Zgodnie z tym, o co cię już prosiłem, gdy udawałem się do Macedonii, pozostań w Efezie i staraj się nakłonić do milczenia tych, którzy głoszą tam błędne nauki,
4. zajmując się baśniami i nie kończącymi się rodowodami. Wszystko to prowadzi do czczych sporów, a nie ma nic wspólnego z Bożymi planami zbawienia człowieka gdyż te poznaje się tylko poprzez wiarę.
5. Moje polecenie ma na celu spotęgowanie miłości, płynącej z czystego serca, ze spokojnego sumienia i z wiary nieobłudnej.
6. Wiadomo, iż są tam tacy, którzy nie postępują według powyższego wskazania, oddając się bezsensownym dyskusjom.
7. Pragną być nauczycielami Prawa, a nie rozumieją ani tego, co sami twierdzą, ani spraw, o których rozprawiają z taką pewnością siebie.
8. Nie ulega wątpliwości, że Prawo jest dobre, gdy człowiek posługuje się nim jak należy.
9. Zresztą trzeba pamiętać, że prawa w ogóle są ustanowione nie dla tych, którzy żyją uczciwie, lecz dla tych, którzy źle czynią; którzy się buntują, nie szanując ani Boga samego, ani żadnej świętości; którzy nie wahają się pozbawić życia rodzonego ojca, matki lub innego człowieka;
10. którzy dopuszczają się wszelkiego rodzaju rozpusty, uprawiają homoseksualizm, prowadzą handel niewolnikami, kłamią, składają fałszywe przysięgi i mają na sumieniu wiele innych występków sprzecznych ze zdrową nauką,
11. stanowiącą treść przekazanej mi do głoszenia Dobrej Nowiny o Bogu, któremu należy się chwała i uwielbienie.

12. Dzięki składam Jezusowi Chrystusowi Panu naszemu za to, że obdarzył mnie szczególną mocą, że mi zaufał i przeznaczył mnie do tak zaszczytnej posługi,

13. mimo że byłem ongiś bluźniercą, prześladowcą i oszczercą. Dostąpiłem jednak miłosierdzia, ponieważ, nie mając wiary, nie wiedziałem, co czyniłem.

14. A Pan nasz okazał mi całe bogactwo swojej łaski wraz z wiarą i miłością, którą mamy w Jezusie Chrystusie.

15. Na pełną wiarę i całkowite uznanie zasługuje tylko ta nauka, która głosi, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, wśród których ja jestem największym.

16. Dostąpiłem jednak miłosierdzia, gdyż podobało się Bogu, aby we mnie, największym spośród grzeszników, Jezus Chrystus okazał całą swoją wielkoduszność jako przykład dla tych wszystkich, którzy kiedyś będą weń wierzyć, aby osiągnąć życie wieczne.

17. A Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu i jedynemu Bogu niech będzie cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen.

18. Tymoteuszu, synu mój! Przekazuję ci powyższe polecenia nawiązując do słów proroczych, które kiedyś zostały o tobie wypowiedziane. Trzymaj się wiernie tych słów, byś mógł toczyć skuteczny bój,

19. miej zawsze silną wiarę i czyste sumienie. Ci, którzy wzgardzili tymi pouczeniami, utracili wiarę.

20. Należą do nich Hymenajos i Aleksander, których pozostawiłem już w mocy Szatana, aby przestali bluźnić.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Przede wszystkim zaś naka zuję, żebyście zanosili prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia za wszystkich ludzi:

2. za królów i za wszystkich sprawujących władzę, żebyśmy mogli wieść życie ciche i spokojne, pełne prawdziwej pobożności i godne wszelkiej czci.

3. Oto co podoba się Bogu, Zbawicielowi naszemu,

4. który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy.

5. Jeden jest bowiem Bóg, jeden jest także Pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus,

6. który wydał siebie samego na okup za wszystkich, dając we właściwym czasie świadectwo.

7. Dlatego też i ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem mówię całą prawdę niczego nie ukrywając by pogan uczyć wiary i prawdy.

8. Chciałbym więc, żeby mężczyźni modlili się na każdym miejscu, żeby mieli przy tym wzniesione ku Bogu czyste ręce, żeby byli wolni od gniewu i swarów.

9. Chciałbym również, żeby kobiety ubierały się skromnie, by w trosce o piękno swego ciała zachowały poczucie godności i umiaru; niech nie gonią za zbyt wyszukanymi fryzurami, za klejnotami ze złota i pereł i za bardzo kosztownymi sukniami.

10. Niech się raczej starają o dobre uczynki, jak przystało na niewiasty, które chcą uchodzić za pobożne.

11. Kobiety niech nie nauczają, lecz same niech się uczą bez rozgłosu, zawsze gotowe do uległości.

12. Nie pozwalam kobiecie ani nauczać, ani mieć władzy nad mężem; chcę, żeby raczej trwała w cichości.

13. Wiadomo przecież, że Adam został stworzony najpierw, a potem dopiero Ewa.

14. I nie Adam pierwszy dał się uwieść przez szatana, lecz to właśnie kobieta pierwsza sprzeniewierzyła się zakazowi Boga.

15. Zostanie ona jednak zbawiona wychowując dzieci i troszcząc się o trwanie w wierze, w miłości, w świętości i w umiarkowaniu.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 Oto prawda niewątpliwa: jeśli ktoś pragnie biskupstwa, dobrej rzeczy pragnie.

2. Niech jednak pamięta, że biskup powinien być człowiekiem, któremu nic nie można zarzucić: wolno mu być mężem tylko jednej żony, musi być zawsze trzeźwy, roztropny, przyzwoity, gościnny, powinien posiadać pewne zdolności do nauczania.

3. Nigdy nie może przekraczać miary w piciu, nie może być porywczy, lecz opanowany, powściągliwy w słowie, nie żądny grosza.

4. Powinien też mądrze zarządzać własnym domem, ciesząc się posłuszeństwem własnych dzieci i pełnym z ich strony szacunkiem.

5. Jeśli bowiem ktoś nie potrafi sobie poradzić z własnym domem, to jakże będzie mógł zatroszczyć się skutecznie o Kościół Boży?

6. Biskupem nie może też być człowiek dopiero co nawrócony, żeby nie popadł w pychę i nie zgotował sobie potępienia, które już spotkało szatana.

7. Wreszcie powinien cieszyć się dobrą opinią nawet u niechrześcijan, żeby mu nikt nie okazywał pogardy i żeby nie wpadł on w sidła szatańskie.

8. Diakonami również mogą być ludzie tylko powszechnie szanowani prawdomówni, nie nadużywający wina, nie goniący za brudnym zyskiem,

9. lecz ceniący sobie wysoko tajemnice wiary i czystość sumienia.

10. Ludzi takich należy naprzód poddać pewnej próbie i dopiero, kiedy się okaże, że są bez zarzutu, wtedy niech spełniają swoją posługę.

11. Ich żony również powinny być bez zarzutu, nie żadne plotkarki, ale rozsądne i wierne we wszystkim mężom.

12. Diakon może być mężem tylko jednej żony, powinien się też wykazać tym, że umie pokierować własnymi dziećmi i całą rodziną.

13. Diakoni dobrze spełniający swoje obowiązki zdobędą sobie z czasem należną godność i ufną śmiałość wiary, którą żyjemy stanowiąc jedno z Jezusem Chrystusem.

14. Piszę ci to wszystko równocześnie mam nadzieję przybyć do ciebie wkrótce.

15. Gdybym jednak się opóźniał, będziesz już wiedział, jak należy zachowywać się w rodzinie Bożej to jest w Kościele Boga żywego. To właśnie Kościół jest kolumną i podporą prawdy.

16. Nikt też nie może zaprzeczyć, że wielka jest tajemnica naszej wiary: Oto Ten, który przyszedł na świat jako zwykły człowiek, został ukazany przez Ducha jako sprawiedliwy. Objawił się aniołom, opowiadano o Nim poganom. Świat weń uwierzył, a On został wzięty dodo nieba.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 Duch mówi bardzo wyraźnie, że w czasach ostatecznych niektórzy ludzie odpadną owiary, a poddadzą się działaniu mocy uwodzicielskich i pokusom demonów.

2. Dojdzie do tego wskutek kłamstw ludzi o napiętnowanych sumieniach.

3. Zabraniają oni wstępować w związki małżeńskie, każą powstrzymywać się od spożywania niektórych pokarmów, mimo że stworzył je Bóg po to, by były spozywane z wdzięcznością przez tych, którzy żyją wiarą i są w posiadaniu prawdy.

4. Wszystko bowiem, co Bóg stworzył, jest dobre. Niczego więc nie należy odrzucać, lecz wszystko trzeba przyjmować, Bogu składając dziękczynienie.

5. Wszystko zostaje też uświęcone słowem Bożym i modlitwą wiernych.

6. Jeżeli będziesz swoich braci nauczał w ten sposób, okażesz się dobrym sługą Chrystusa Jezusa i dasz dowód, że żyjesz słowem wiary oraz nauką, za którą sam poszedłeś.

7. Wystrzegaj się głupiej bezsensownej gadaniny, a ćwicz się w pobożności.

8. Ćwiczenia fizyczne przynoszą niewiele pożytku, natomiast pobożność prawdziwa jest ze wszech miar pożyteczna i już w tym życiu, i do osiągnięcia życia przyszłego.

9. Są to stwierdzenia nie ulegające najmniejszej wątpliwości; zasługują na pełną wiarę i uznanie.

10. Trudzimy się i walczymy właśnie dlatego, że całą nadzieję złożyliśmy w Bogu żywym, który jest zbawicielem wszystkich ludzi, a przede wszystkim tych, co w Niego wierzą.

11. To właśnie polecaj, tak nauczaj!

12. Nie dopuszczaj nigdy do tego, by cię lekceważono z powodu twego młodego wieku, lecz ze swej strony staraj się być przykładem dla wszystkich wierzących w słowach, w sposobie bycia, w miłości w wierze i czystości.

13. Oczekując na moje przybycie, czytaj pilnie, Pismo Święte, zachęcaj do dobrego, nauczaj.

14. Otaczaj również należytą troską dar, który został ci dany przez włożenie rąk kolegium prezbiterów, czemu towarzyszyły wypowiedziane nad tobą słowa proroctwa.

15. Staraj się wypełniać wszystkie twoje obowiązki poświęcając się im całkowicie, tak by wszyscy widzieli twój wyraźny postęp.

16. Uważaj na siebie samego i na to, co głosisz. Bądź we wszystkim wytrwały a tak postępując zbawisz i siebie samego, i tych, którzy cię słuchają.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

5 Człowieka starszego wiekiem nie strofuj surowo, lecz zwracaj się do niego jak do własnego ojca. Młodszych traktuj jak braci.

2. Starsze kobiety niech będą dla ciebie jak rodzona matka, młode jak własne siostry, do których odnosisz się z nienaganną czystością.

3. Miej staranie o wdowy ale tylko o te, które są rzeczywiście wdowami.

4. Jeżeli bowiem jakaś wdowa ma dzieci albo wnuki, to niech uczą się one przede wszystkim wypełniać swe zobowiązania religijne względem własnej rodziny i odpłacania się rodzicom wdzięcznością za ich trudy. Jest to bowiem zgodne z upodobaniem Bożym.

5. Ta zaś która jest rzeczywiście wdową, nie mając nikogo, kto by się o nią zatroszczył, całą swoją ufność złożyła w Bogu i modli się we dnie i w nocy, prosząc Boga o pomoc.

6. Lecz wdowa, która żyje w rozpuście, właściwie już umarła, choć jeszcze pozostaje przy życiu.

7. W ten sposób tedy pouczaj wdowy, a wtedy nikt nie będzie im miał nic do zarzucenia.

8. A jeśli ktoś nie troszczy się o swoich najbliższych, zwłaszcza o domowników, to znaczy, że już odpadł od wiary i gorszy jest od tego, który był zawsze poganinem.

9. Na listę wdów może być wciągnięta tylko taka niewiasta, która ma co najmniej sześćdziesiąt lat, tylko jeden raz wyszła za mąż

10. i cieszy się, ze względu na swe postępowanie, opinią nienaganną, jako że dobrze wychowała swe dzieci, była zawsze gościnna, obmywała nogi wyznawcom Boga, spieszyła z pomocą nieszczęśliwym, brała czynny udział we wszystkich akcjach na rzecz ubogich.

11. Nie wciągaj zaś na urzędowe listy wdów młodych niewiast, bo skoro tylko odczują ochotę wyjścia ponownie za mąż, odwrócą się od Chrystusa,

12. a wówczas staną się winne złamania tego przyrzeczenia, jakie już złożyły Chrystusowi.

13. Co więcej, owe młode wdowy, zazwyczaj marnują czas krążąc po domach, wiecznie rozgadane, wścibskie, rozprawiające o tym wszystkim, co w ogóle nie powinno ich obchodzić.

14. I dlatego wolałbym, żeby młode wdowy raczej ponownie wychodziły za mąż, żeby rodziły dzieci i troszczyły się o własne domy. Wówczas nie będą też dawały żadnych sposobności naszym przeciwnikom do mówienia źle o nas.

15. A tak już niektóre zeszły z drogi prawego życia i poszły za Szatanem.

16. Jeżeli jakaś chrześcijanka ma w swojej rodzinie wdowy, niech śpieszy im sama z pomocą, zamiast obciążać Kościół. A wtedy Kościół będzie mógł tym łatwiej przyjść z pomocą wdowom, które są rzeczywiście bez opieki.

17. Starsi, sprawujący jak należy rządy nad Kościołem, zasługują sobie na podwójne uznanie zwłaszcza ci, którzy głoszą Ewangelię i udzielają wam pouczeń praktycznych.

18. Pismo mówi bowiem: Nie zawiążesz pyska wołowi młócącemu i gdzie indziej: Ten, kto pracuje, ma prawo do zapłaty.

19. Nie przyjmuj oskarżenia przeciwko starszym, chyba że składa je co najmniej dwu albo trzech świadków.

20. Zatwardziałych grzeszników upominaj publicznie, gdyż innych może to odstraszyć od złego.

21. Nakazuję ci bardzo uroczyście, odwołując się do powagi Bogai Chrystusa Jezusa, i świętych aniołów, abyś przestrzegał powyższych zaleceń, bez żadnych uprzedzeń lub kierowania się jakimikolwiek względami.

22. Żebyś też nie wkładał na nikogo zbyt pospiesznie rąk by przekazać w ten sposób jakąś władzę, i nie miej nic wspólnego z grzechami innych ludzi.

23. Staraj się być zawsze czystym. Nie pij już samej wody. Ze względu na żołądek i częste twoje słabości używaj trochę wina.

24. Grzechy niektórych ludzi są znane wszystkim, jeszcze zanim zdoła się wydać na nie wyrok potępienia natomiast występki innych stają się jawne dopiero po pewnym czasie.

25. Podobnie rzecz się ma z dobrymi uczynkami: nawet te, które nie od razu są widoczne, nie mogą pozostać w ukryciu zbyt długo.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

6 Wszyscy, którzy są pozbawieni wolności, powinni uważać swoich panów za godnych szacunku, żeby nikt nie mógł znieważać Imienia Bożego i naszej nauki.

2. Natomiast ci, których panowie są chrześcijanami, niech nie wykorzystują tego faktu, by czując się ich braćmi, nie okazywać im czci należnej. Przeciwnie, niech im służą tym lepiej właśnie dlatego, że są oni wierzącymi, czyli zasługują na szczególną miłość. Oto jak powinieneś nauczać i napominać.

3. A jeżeli ktoś naucza inaczej i nie trzyma się ani słów jedynie prawdziwej nauki Pana naszego Jezusa Chrystusa, ani wskazań naszej pobożności,

4. ten trwa we własnej pysze i niczego nie rozumie, gubiąc się w coraz to innych dociekaniach i słownych utarczkach. A stąd prosta już droga do zawiści, sprzeczek, bluźnierstw, złośliwych podejrzeń,

5. do nie kończących się sporów prowadzonych przez ludzi o wypaczonych umysłach, pozbawionych jakiegokolwiek poczucia prawdy i uważających, że pobożność może być źródłem zysku.

6. To prawda, że pobożność jest rzeczywiście wielkim bogactwem, ale tylko dla ludzi, którzy potrafią poprzestać na tym, co konieczne do życia.

7. Nic bowiem nie przynieśliśmy ze sobą na ten świat i niczego stąd nie zabierzemy.

8. Bądźmy tedy szczęśliwi, gdy mamy co jeść, w co się ubrać i gdzie zamieszkać.

9. Ci zaś, którzy pragną się wzbogacić, popadają w pokusy, dostają się w różne zasadzki i nie mogą się uwolnić od licznych nieporozumień i szkodliwych pożądań. I tak w końcu, rujnując się coraz bardziej, idą na wieczne zatracenie.

10. Pogoń za pieniądzem jest bowiem korzeniem wszelakiego zła. To właśnie żądza posiadania sprawiła, że niektórzy odpadli od wiary i sami stali się dla siebie przyczyną niewymownego cierpienia.

11. Ty zaś, człowiecze Boży, stroń od takich rzeczy, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, wytrwałość, łagodność.

12. Zmagaj się zmaganiem uczciwym o wiarę, zarabiaj na życie wieczne, gdyż właśnie do niego zostałeś powołany i o nim to złożyłeś chlubne świadectwo, i to wobec wielu świadków.

13. Nakazuję ci, odwołując się do powagi zarówno Boga, który daje życie wszystkiemu, jak i Jezusa Chrystusa, który złożył chlubne świadectwo wobec Poncjusza Piłata,

14. ażebyś przestrzegał przykazania i zachowywał je nienaruszone, sam będąc bez zarzutu aż do przyjścia Pana Jezusa Chrystusa.

15. Przyjście owo będzie miało miejsce we właściwym czasie za sprawą błogosławionego i jedynego Władcy, Króla wszystkich władców i Pana wszystkich panujących.

16. Tylko On, jako nieśmiertelny, przebywa w światłości dla nas niedostępnej. Nikt z ludzi nigdy Go nie widział ani nie może zobaczyć. Jemu cześć i potęga wiekuista. Amen.

17. Tym, którzy posiadają bogactwa tego
świata, przypominaj, żeby nie wynosili się
ponad innych, żeby nie pokładali wszyst-
kich swoich nadziei w tak przecież niepew-
nych bogactwach, lecz w Bogu, który nam
daje i to obficie wszystko, czego potrze-
bujemy do życia.
18. Zachęcaj ich, aby postępowali uczci-
wie, bogacąc się coraz bardziej w dobre
uczynki; niech będą hojni, wrażliwi na po-
trzeby drugich.
19. W ten sposób zdobywać będą cenny
i trwały skarb na własną przyszłość, czyli
na życie wieczne.
20. O Tymoteuszu, pilnuj bardzo troskli-
wie depozytu prawd wiary! Unikaj jało-
wych dyskusji i wzajemnie wykluczają-
cych się teorii, które są wyrazem rzekomej
mądrości.
21. Łudząc się posiadaniem takiej mądro-
ści, niektórzy już odpadli od wiary. Łaska
Boża niech będzie z wami!

2 List do Tymoteusza

1 2 3 4

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, z woli Boga apostoł Chrystusa Jezusa, obdarzony posłannictwem głoszenia życia obiecanego tym, którzy stanowią jedno z Jezusem Chrystusem

2. do Tymoteusza, umiłowanego syna. Bóg Ojciec i Chrystus Jezus, nasz Pan, niech cię obdarzą łaską, miłosierdziem i pokojem.

3. Dziękuję Bogu, któremu służę z czystym sumieniem jak moi przodkowie, ilekroć wspominam cię modląc się czy to w dzień, czy w nocy.

4. Tak bardzo chciałbym cię zobaczyć, pamiętając o twoich łzach, by uradować się

5. twoją szczerą wiarą, tą wiarą, którą żyła twoja babka Lois oraz twoja matka Eunice. Jestem przekonany, że ty również żyjesz taką samą wiarą.

6. Dlatego też proszę cię, abyś ożywiał w sobie ciągle na nowo dar Boży, który otrzymałeś, gdy wkładałem na ciebie ręce.

7. Otrzymaliśmy bowiem Ducha Bożego nie po to, by trwać w bojaźni, lecz po to, byśmy byli napełnieni mocą, miłością i roztropnością.

8. Nie wstydź się więc dawać świadectwa o naszym Panu ani o mnie, Jego więźniu. Przeciwnie, bądź gotów zawsze według danej ci mocy Bożej trudzić się dla Ewangelii.

9. Bóg wybawił nas i wezwał do społeczności swoich wybranych nie ze względu na nasze uczynki, lecz zgodnie ze swym odwiecznym postanowieniem i łaską, przeznaczoną dla nas w Jezusie Chrystusie przed wszystkimi czasy.

10. Teraz ukazał nam ją przez pojawienie się naszego Zbawiciela Chrystusa Jezusa, który pokonał śmierć i skierował nas ku życiu wiecznemu przez Ewangelię.

11. Ja zaś zostałem jej głosicielem, apostołem i nauczycielem.

12. To właśnie z racji tego posłannictwa znoszę obecnie cierpienia, czego nie uważam sobie jednak za ujmę, bo wiem, komu zawierzyłem, i jestem pewien, że ma On moc ustrzec od zagłady to, co mi powierzył, aż do dnia ostatecznego.

13. Za wskazania do życia w wierze i w miłości Chrystusa Jezusa przyjmij pouczenia, których ci udzieliłem.

14. Z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka, strzeż troskliwie dobrego depozytu prawd wiary.

15. Z pewnością wiesz już o tym, że odeszli ode mnie ci wszyscy, którzy mieszkają w prowincji Azji. Z ich liczby jest także Figelos i Hermogenes.

16. Niech Pan okaże swoje miłosierdzie całej rodzinie Onezyfora, bo tak często sprawiał mi ulgę i nie unikał mnie, choć jestem więźniem.

17. Przeciwnie, skoro tylko znalazł się w Rzymie, szukał mnie usilnie, aż mnie odnalazł.

18. Niechże Pan sprawi, by doznał miłosierdzia Pańskiego w ów dzień. A ile dobrego wyświadczył mi w Efezie, to ty sam wiesz najlepiej.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Tak więc, synu mój, bądź silny łaską, którą mamy dzięki zjednoczeniu z Chrystusem Jezusem.

2. To zaś, co usłyszałeś ode mnie w obecności wielu świadków, przekaż ludziom godnym zaufania i zdolnym nauczać także innych.

3. W trudach nauczania i w pokonywaniu trudności zachowuj się jak wierny żołnierz Chrystusa Jezusa.

4. Nikt, kto pełni żołnierską służbę jeśli chce spełnić należycie wolę swego dowódcy nie troszczy się sam o środki potrzebne do życia.

5. Podobnie i atleta na stadionie: tylko wtedy otrzymuje wieniec zwycięski, kiedy walczy przepisowo.

6. Również rolnik za swoją znojną pracę jako pierwszy powinien korzystać z plonów.

7. Zastanów się nad tym, co ci mówię. Pan pozwoli ci zrozumieć wszystko jak należy.

8. Pamiętaj zawsze o Jezusie Chrystusie, potomku Dawidowym, który według głoszonej przeze mnie Ewangelii powstał z martwych.

9. Właśnie dla owej Ewangelii znoszę ucisk i jestem więziony jak złoczyńca. Słowo Boże nie zostało jednak mimo to skrępowane.

10. Dlatego znoszę wszystko dla dobra wybranych Boga, pragnąc by oni również dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie i otrzymali wieczną chwałę.

11. A oto słowa, które ze wszech miar zasługują na wiarę: Jeżeliśmy z Nim współumarli, to również wespół z Nim żyć będziemy.

12. Jeżeli wytrwamy, to razem z Nim będziemy królować. Lecz jeśli się Go wyprzemy, to i On nie przyzna się do nas.

13. Ale nawet gdy my jesteśmy niewierni, On trwa w swej wierności, bo nie może występować przeciwko samemu sobie.

14. Przypominaj to wszystko, składając w ten sposób świadectwo przed samym Bogiem, i upominaj, by nie spierano się o same słowa. Na nic się to bowiem nie przyda, a przeciwnie wielu może nawet doprowadzić do zguby.

15. Staraj się o to, byś zawsze mógł znajdować u Boga uznanie jako ten, kto nie musi się wstydzić owoców swojej pracy, ponieważ głosił jak należy słowa prawdy.

16. Unikaj zaś zawsze bezsensownej gadaniny, bo ci, którzy się jej oddają, oddalają się coraz bardziej od Boga,

17. a głoszona przez nich nauka szerzy się dokoła niczym zaraza. Do ludzi tego rodzaju należą Hymenajos i Filetos:

18. Ci rozminęli się już sami z prawdą i niektórych odciągnęli od wiary twierdząc, że nasze zmartwychwstanie już się dokonało.

19. Tymczasem położony przez samego Boga fundament jest nienaruszony, a na nim widnieją, jakby pieczęć, słowa: Zna Pan tych, którzy należą do Niego oraz: Każdy, kto wzywa imienia Pańskiego, powinien odwrócić się od nieprawości.

20. Wiadomo przecież, że w wielkim domu znajdują się naczynia nie tylko ze złota i srebra, lecz także z drewna i z gliny. Pierwszych używa się w chwilach szczególnie uroczystych, drugich na co dzień.

21. Jeżeli więc ktoś oczyści się sam z tego zła, o którym przed chwilą była mowa, będzie niczym owo naczynie przeznaczone do odświętnego użytku, zawsze pożyteczne dla jego właściciela, nadające się do spełnienia wszelkiego dobrego uczynku.

22. Nie poddawaj się młodzieńczym zachciankom, natomiast wraz z tymi, którzy czystym sercem zwracają się do Pana zabiegaj usilnie o sprawiedliwość, wiarę, miłość i pokój.

23. Unikaj głupich i niedorzecznych dyskusji, pamiętając, że zazwyczaj prowadzą one do kłótni.

24. A słudze Bożemu nie wolno wdawać się w kłótnię; powinien być łagodny dla wszystkich, gotowy do udzielania spokojnych pouczeń; powinien być zawsze zrównoważony.

25. Nawet wrogo usposobionych powinien upominać z całą łagodnością, bo może wskutek tego ześle im Bóg łaskę nawrócenia i możliwość dojścia do prawdy.

26. Może się opamiętają i zrzucą z siebie więzy szatańskie, w które zostali pochwyceni i zdani na wolę Szatana.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 Musisz pamiętać o tym, że gdy nadejdą dni ostatnie, będą się zdarzały chwile trudne.

2. Ludzie staną się bardzo samolubni, chciwi, wyniośli, zarozumiali, bluźniący Bogu, nie okazujący szacunku rodzicom, niewdzięczni, niegodziwi,

3. bezwzględni, bezlitośni; będą się dopuszczać oszczerstw; będą niepohamowani w gniewie, nieludzcy, nieprzychylni jedni dla drugich;

4. będą podstępni, zuchwali, nadęci pychą i rozmiłowani bardziej w rozkoszach doczesnych niż w Bogu.

5. Będą udawali na zewnątrz pobożnych, ale wyzbędą się siły wiary. Unikaj takich ludzi!

6. To spośród nich wywodzą się ci, którzy wślizgują się sprytnie do obcych domów szukając względów u słabych kobiet, obciążonych już i tak różnymi grzechami wskutek ulegania wszelkim pożądaniom;

7. takich, co to ciągle się uczą, a nigdy nie mogą dojść do poznania prawdy.

8. Podobnie jak kiedyś Jannes i Jambres wystąpili przeciw Mojżeszowi, tak teraz przeciwstawiają się prawdzie ludzie o spaczonych umysłach, odstępcy od wiary.

9. Nie osiągną jednak już nic więcej, bo wszystkim wiadomo, że są niemądrzy, tak jak była jawną głupota tamtych.

10. Ty natomiast poszedłeś za moimi wskazaniami; naśladowałeś mnie w moim sposobie życia, w moich pragnieniach, w mojej wierze, w cierpliwości, w miłości.

11. Współuczestniczyłeś w prześladowaniach i cierpieniach, jakie mnie spotkały w Antiochii, w Ikonium, w Listrze. Zaiste, wielkie to były doświadczenia, ale wszystko zniosłem dzięki pomocy Pana.

12. Zresztą prześladowania przyjdą na każdego, kto zechce żyć zgodnie z wolą Bożą, w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem.

13. Tymczasem ludzie źli i podstępni będą się pogrążać coraz bardziej w występkach, błądząc i innych również uwodząc swoimi błędami.

14. Ty zaś trwaj wiernie przy tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono do przekazania innym. Wiesz, kto ci to wszystko przekazał. Pismo Święte znasz przecież od dziecka.

15. Ono może cię nauczyć mądrości, która wiedzie do zbawienia przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

16. Wszelkie bowiem Pismo jako od Boga natchnione jest pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do upominania, do kształtowania w sprawiedliwości.

17. Wskutek tego człowiek Bogiem żyjący może dojść do doskonałości i jest gotów czynić zawsze dobro.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 Proszę cię bardzo usilnie, odwołując się do powagi Boga i Chrystusa Jezusa, przyszłego Sędziego żywych i umarłych, przez wzgląd na Jego pojawienie się i Jego królowanie

2. głoś naukę, upominaj, czy będzie ku temu stosowna okazja, czy nie; jeśli zajdzie potrzeba, pokazuj błądzącym, że są w błędzie, udzielaj pouczeń, podnoś na duchu. Nauczając staraj się być zawsze cierpliwym.

3. Przyjdzie bowiem czas, kiedy to wielu nie zechce już słuchać zdrowej nauki; pójdą za własnymi pożądaniami, gromadząc zresztą wokół siebie nauczycieli, którzy będą im mówić tylko to, czego sami zechcą słuchać.

4. Przestaną liczyć się z prawdą, odwrócą się od niej i pójdą za nieprawdopodobnymi baśniami.

5. Ty zaś czuwaj zawsze, nie ustawaj w trudach, prowadź dzieło głoszenia Ewangelii, spełniając w ten sposób swoje posługiwanie.

6. Moja krew ma być już wkrótce wylana na ofiarę; zbliża się chwila mojego odejścia.

7. Stoczyłem piękną walkę, bieg ukończyłem, wiary nie straciłem.

8. Teraz czeka mnie już tylko sprawiedliwie zasłużony wieniec zwycięstwa. Przekaże mi go w owym dniu Pan, Sędzia sprawiedliwy. Zresztą nagrodzi On nie tylko mnie, lecz także wszystkich, którzy z miłością oczekują na Jego przyjście.

9. Postaraj się przybyć do mnie jak najprędzej.

10. Demas bowiem, umiłowawszy ten świat, opuścił mnie i udał się do Tesaloniki, Krescens do Galacji, a Tytus do Dalmacji.

11. Tylko Łukasz jest ze mną. Niech przybędzie do mnie razem z tobą Marek. Może się teraz bardzo przydać w spełnianiu mojej posługi.

12. Tychika posłałem do Efezu.

13. Udając się do mnie, zabierz po drodze mój płaszcz, pozostawiony w Troadzie u Karpa, a także księgi, zwłaszcza te pergaminowe.

14. Wiele złego wyrządził mi Aleksander brązownik: odda mu Pan według jego uczynków.

15. Ty również strzeż się go, bo zawsze występował gwałtownie przeciwko temu, czegośmy nauczali.

16. Nie było przy mnie nikogo, gdy po raz pierwszy przeprowadzałem swoją obronę; wszyscy mnie opuścili; niech im to nie będzie policzone za grzech.

17. Natomiast stanął przy mnie Pan i podtrzymał mnie swoją mocą, tak abym mógł aż do końca głosić Ewangelię wszystkim narodom. Zostałem przeto wyrwany już z samej paszczy lwa.

18. Pan uwolni mnie też od wszelkiego zła i przyjmie do królestwa niebieskiego. Jemu niech będzie chwała po wszystkie wieki. Amen.

19. Pozdrów Pryskę i Akwilę oraz całą rodzinę Onezyfora.

20. Erast pozostał w Koryncie, a Trofima, ponieważ zachorował, zostawiłem w Milecie.

21. Pospiesz się, abyś mógł przybyć tu jeszcze przed zimą. Pozdrawiają cię Eubulos i Pudens, Linus, Klaudia i wszyscy bracia.

22. Pan Jezus niech będzie z tobą! Łaska Boża niech będzie z wami wszystkimi!

List do Tytusa

1 2 3

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, sługa Boga i apostoł Jezusa Chrystusa posłany do głoszenia wiary wśród wybranych przez Boga, do zapoznawania ich z prawdą umożliwiającą postępowanie zgodne z wolą Bożą

2. i do umacniania ich w nadziei osiągnięcia życia wiecznego, jakie prawdomówny Bóg przyobiecał już przed wiekami,

3. a w odpowiednim czasie objawił swoim słowem przez nauczanie powierzone mi według nakazu Boga, Zbawiciela naszego

4. do Tytusa, prawdziwego syna mojego we wspólnej nam wierze. Łaska i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, Zbawiciela naszego.

5. Zostawiłem cię na Krecie, żebyś załatwił jak najlepiej zaległe sprawy i ustanowił w każdym mieście starszych, pamiętając o pouczeniach, jakich ci w tej sprawie udzieliłem.

6. Na urząd ten może być powołany człowiek o nieposzlakowanej opinii, mąż tylko jednej żony, ojciec dzieci wierzących, nie posądzanych o rozpustę lub brak zdyscyplinowania.

7. Biskup bowiem jako ten, który ma się troszczyć o sprawy Boże, powinien być człowiekiem bez zarzutu: nie może być zarozumiałym, skłonnym do gniewu; nie może nadużywać wina, wszczynać awantur, być chciwym brudnego zysku.

8. Powinien być gościnny, rozmiłowany w czynieniu dobra, roztropny, sprawiedliwy, pobożny, powściągliwy.

9. Powinien też być jak najbardziej prawowierny, aby przekazując zdrową naukę, mógł upominać opornych i wykazywać im, że są w błędzie.

10. Jest bowiem zwłaszcza wśród nawróconych Żydów wielu bardzo niezdyscyplinowanych i ci, sami gadaniem, uwodzą innych.

11. Otóż trzeba im zamknąć usta, gdyż wskutek ich machinacji całe rodziny bywają ze sobą skłócone. Oni zaś, głosząc, czego nie powinni, czynią wszystko dla nędznego zysku.

12. Jeden z nich, ich własny wieszcz, sam zresztą tak powiedział: "Kreteńczycy to niepoprawni kłamcy, złe bestie i leniuchy, myślące tylko o jedzeniu".

13. Jest to świadectwo zgodne z prawdą. Dlatego musisz ich trzymać krótko, żeby wytrwali w zdrowej wierze,

14. a nie zajmowali się żydowskimi baśniami lub pseudonaukami ludzi, którzy by usiłowali odwieść ich od prawdy.

15. Dla czystych wszystko jest czyste, wszystko zaś jest nieczyste dla skalanych i niewiernych; sami mają zbrukane i dusze, i sumienia.

16. Tacy twierdzą, że znają Boga, ale swoim postępowaniem wyraźnie temu przeczą. Budzą po prostu odrazę, są zbuntowani i niezdolni do żadnego dobrego uczynku.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 A ty głoś to, co zgodne ze zdrową nauką.

2. Tak więc przypominaj starcom, żeby byli trzeźwi, stateczni, roztropni; żeby posiadali niezachwianą wiarę, miłość i cierpliwość.

3. Starsze kobiety niech wiodą życie świątobliwe, niech unikają plotek i oszczerstw, niech nie nadużywają wina, niech służą innym dobrą radą,

4. niech uczą młodsze, jak trzeba kochać mężów i dzieci,

5. jak pielęgnować rozsądek, czystość, gospodarność i dobroć, jak wreszcie ulegać mężom tak iżby nikt nie znieważał słowa Bożego.

6. Młodzieńcom przypominaj, żeby byli powściągliwi.

7. Całym własnym postępowaniem dawaj dobry przykład. Twoje nauczanie niech się odznacza prawością i powagą.
8. W mowie bądź roztropny i pełen zatroskania o to, żeby twoi przeciwnicy ze wstydem musieli odchodzić od ciebie, nie mogąc znaleźć nic takiego, co by nam mogli zarzucić.
9. Niewolnicy niech będą we wszystkim poddani swoim panom, niech się starają im przypodobać, a nie sprzeniewierzać ich woli.
10. Niech też nie przywłaszczają sobie niczego z ich mienia, lecz zawsze niech okazują swoje przywiązanie do nich, by pod każdym względem byli chlubnym świadectwem nauki o naszym Zbawicielu Bogu.
11. Ukazała się bowiem łaska Boga, by zapewnić zbawienie wszystkim ludziom.
12. Ona to zachęca nas, byśmy się wyrzekli bezbożności i ulegania światowym żądzom, a rozpoczęli żyć na tym świecie rozumnie, sprawiedliwie i pobożnie,
13. oczekując na spełnienie się pełnej szczęścia nadziei i na objawienie się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.
14. On to wydał siebie samego za nas, aby nas wydobyć z wszelkiej nieprawości i oczyścić lud wybrany na własność, pełen gorliwości w spełnianiu dobrych uczynków.
15. Oto czego masz uczyć posługując się całą swoją powagą, zarówno gdy będziesz zachęcał do dobrego, jak też gdy będziesz odstraszał od złego. Nie pozwalaj, żeby cię ktokolwiek lekceważył.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 Wszystkim przypominaj, żeby ulegali zwierzchnim władzom, żeby byli posłuszni i gotowi do wszelkiego dobrego czynu.
2. Niech o nikim nie mówią źle, niech unikają wszelkich sporów, a okazują sobie nawzajem uprzejmość i łagodność.
3. Kiedyś my również byliśmy nierozumni, oporni, błądziliśmy, poddawaliśmy się różnym żądzom i rozkoszom, trwając w złości i w zawiści; gardziliśmy sobą nawzajem, byliśmy pełni nienawiści jedni ku drugim.
4. Lecz kiedy Zbawiciel nasz Bóg objawił swoją dobroć i miłość względem ludzi, uwolnił nas od wszelkiego zła
5. i to bynajmniej nie dlatego, że dokonaliśmy zbawiennych czynów, ale wyłącznie miłosierdziem swoim powodowany zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające nas w Duchu Świętym,
6. którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego,
7. abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, mogli żyć nadzieją otrzymania kiedyś życia wiecznego.
8. Jest to nauka ze wszech miar zasługująca na wiarę. Chciałbym, abyś z całą stanowczością i nieustannie przypominał, że ci, którzy wierzą w Boga, mają też zabiegać usilnie o dobre uczynki, gdyż jest to jedynie pożądane i pożyteczne dla człowieka.
9. Unikaj natomiast głupich dociekań, roztrząsania rodowodów, wszelkich sporów i kłótni o Prawo. Wszystko to jest bowiem bezużyteczne i puste.
10. Tych, którzy wprowadzają rozłamy, upominaj raz i drugi, a jeśli to nie pomoże, po prostu ich unikaj,
11. wiedząc, że są to ludzie przewrotni, uwikłani w grzechy, które już z góry wydają na nich właściwy wyrok.
12. Kiedy poślę do ciebie Artemasa lub Tychika, sam postaraj się przybyć do mnie jak najprędzej, do Nikopolis,
13. gdzie postanowiłem spędzić zimę. Zenasa, uczonego w Prawie, i Apollosa zaopatrz należycie na drogę powrotną, tak żeby im na niczym nie zbywało.
14. Niech wasi wierni również nauczą się spełniać jak należy dobre uczynki, które służą zaspokojeniu koniecznych potrzeb innych. W ten sposób ich życie nie będzie bezowocne. Zakończenie.

15. Pozdrawiają cię wszyscy z mojego otoczenia. Pozdrów wszystkich naszych przyjaciół w wierze. Łaska niech będzie z wami wszystkimi!

List do Filemona

1

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Paweł, więzień dla sprawy Jezusa Chrystusa, i Tymoteusz, brat, do Filemona, umiłowanego towarzysza trudów,

2. do Apfii, siostry, do naszego towarzysza apostolskich zmagań Archipa i do całego Kościoła zbierającego się w tym domu.

3. Bóg, Ojciec nasz, i Pan Jezus Chrystus niech was obdarzą łaską i pokojem.

4. Ilekroć modlę się i myślę o tobie, zawsze dziękuję Bogu za ciebie,

5. słysząc o twojej miłości względem całej społeczności wiernych oraz o twojej wierze w Pana Jezusa.

6. Proszę też Boga, aby wspólnota wiary, wiążącej was wzajemnie, doprowadziła do głębszego poznania tych wszystkich dóbr, które posiadacie, zmierzając do coraz ściślejszego zjednoczenia z Chrystusem.

7. Twoja miłość, bracie mój, sprawiła mi wiele radości i bardzo podniosła mnie na duchu, właśnie dlatego, że stała się pokrzepieniem dla wiernych całej społeczności.

8. Toteż, choć posiadam i to od samego Chrystusa prawo nakładania na ciebie pewnych obowiązków,

9. to jednak nie nakazuję ci, lecz proszę w imię naszej miłości wzajemnej. Tak więc ja, Paweł, będąc takim, jakim mnie znasz, teraz już starzec, a nadto i więzień dla sprawy Jezusa Chrystusa,

10. zwracam się do ciebie z prośbą w sprawie mojego syna, Onezyma, którego zrodziłem duchowo będąc już w więzieniu.

11. Człowiek ten niegdyś "nieużyteczny", teraz i dla mnie, i dla ciebie okazał się bardzo pożyteczny.

12. Odsyłam ci go i chciałbym, byś go przyjął jak moje własne serce.

13. Zamierzałem początkowo zatrzymać go przy sobie, by ponieważ ciebie zabrakło on właśnie oddawał konieczne przysługi mnie, przebywającemu w więzieniu dla Ewangelii.

14. Ostatecznie jednak postanowiłem nie czynić niczego bez twojej wyraźnej zgody. Nie chcę cię bowiem zmuszać do żadnego dobrodziejstwa, chcę, żebyś działał w pełni dobrowolnie.

15. Może bowiem dlatego Onezym uciekł od ciebie na pewien czas, byś go potem odzyskał na zawsze,

16. i to już nie jako zwykłego niewolnika, lecz jako brata umiłowanego? Jeżeli takim on jest, zwłaszcza dla mnie, to o ileż bardziej dla ciebie nie tylko ze względu na sprawy doczesne, lecz także ze względu na Pana.

17. Tak więc, jeżeli łączy cię cokolwiek ze mną, przyjmij go jak mnie samego.

18. A jeżeli wyrządził ci jakąś szkodę lub może jest ci coś winien, zapisz to do wykazu moich długów.

19. Piszę ci własnoręcznie to zobowiązanie: Ja, Paweł, uiszczę należność. Nie chcę w tym miejscu przypominać, że ty jesteś u mnie jeszcze większym dłużnikiem. Jesteś mi winien po prostu samego siebie.

20. Tak więc, bracie, proszę cię, pozwól mi doznać trochę radości w Panu: pokrzep moje serce w Chrystusie!

21. Pisząc to jestem przekonany, że mnie wysłuchasz i uczynisz więcej niż to, o co cię proszę.

22. Przy okazji proszę cię, przygotuj mi jakieś schronienie. Mam bowiem nadzieję, że dzięki waszym modlitwom będę wam zwrócony.

23. Pozdrawia cię Epafras, mój współwięzień dla sprawy Jezusa Chrystusa,

24. oraz Marek, Arystarch, Demas i Łukasz towarzysze moi.

25. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami. Amen.

List do Hebrajczyków

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Wiele razy i na różne sposoby przemawiał Bóg kiedyś przez proroków do naszych ojców,

2. teraz zaś w dniach, które uchodzą za ostatnie, przemówił do nas przez Syna. To właśnie Jego ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy i przez Niego stworzył wszechświat.

3. Jest On odblaskiem chwały Boga samego i najdoskonalszym wyrazem tego, czym jest sam Bóg. On to jedynie potęgą swego słowa podtrzymuje wszystko w istnieniu. On również, dokonawszy dzieła oczyszczenia nas z grzechów, zasiadał na wysokościach niebieskich po prawicy Majestatu Bożego

4. i stał się wyższym od aniołów o tyle, o ile odziedziczył wyższe od nich imię.

5. W rzeczywistości bowiem nigdy do żadnego ze swych aniołów nie powiedział Bóg: Ty jesteś moim Synem, Ja dziś Ciebie zrodziłem. O żadnym ze swych aniołów nie powiedział też Bóg: Ja będę Jego ojcem, a On będzie moim synem.

6. Kiedy zaś wprowadzał swego Pierworodnego na świat, wtedy polecił: Niech Mu oddają cześć wszys-cy aniołowie Boży.

7. A oto, co powiedział o swoich aniołach: Aniołów swoich uczynił Bóg wichrami, a swoje sługi płomieniami ognia.

8. O swoim Synu powiedział: Tron Twój, Boże, został usta-nowiony na wieki oraz berło sprawiedliwości pozo-stanie na zawsze berłem Twego królestwa.

9. Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość i dlatego Bóg właśnie Twój Bóg bardziej niż twoich przyjaciół Ciebie namaścił olejkiem sprawiedliwości.

10. Powiedział także: Ty, Panie, na samym początku dałeś fundamenty ziemi, Ty również uczyniłeś niebiosa.

11. One przeminą, lecz Ty pozostaniesz. Wszystko zestarzeje się jak odzienie,

12. zwiniesz je jak szatę i staną się całkiem inne. A Ty ciągle będziesz ten sam i lata Twoje nigdy się nie skoń-czą.

13. Do żadnego ze swych aniołów nie powiedział Bóg: Pozostań po mej prawej stronie, dopóki wszystkich nieprzyjaciół Twoich nie uczynią podnóżkiem nóg Twoich.

14. Czyż więc wszyscy aniołowie nie są duchami przeznaczonymi do posługiwania? Czyż nie zostali posłani po to, aby być pomocą dla tych, którzy mają osiągnąć zbawienie?

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Dlatego też musimy bardzo zdecydowanie trwać przy tym, cośmy słyszeli, abyśmy przypadkiem nie zeszli na bezdroża.

2. Jeżeli bowiem to, co głosili aniołowie, okazało się tak stanowcze, a wszelkie wykroczenia oraz przejawy nieuległości spotkały się z zasłużoną karą,

3. to czyż my zdołamy uniknąć nieszczęścia, jeśli nie będziemy zabiegać o zbawienie, które jako coś bardzo cennego było nam ogłoszone na początku przez samego Pana, a potem zostało potwierdzone w swojej wielkości przez tych, którzy ową naukę słyszeli?

4. Ponadto zaś uwierzytelnił je Bóg cudami, znakami niezwykłymi i przejawami różnych mocy oraz darami Ducha Świętego rozdzielanymi według własnej woli.

5. W rzeczywistości bowiem nie aniołom dał Bóg władzę nad przyszłym światem, o którym mówimy.

6. Przeciwnie, na pewnym miejscu Pisma Świętego jest powiedziane: Czymże jest człowiek, że Ty, Boże pamiętasz o nim? Czym jest syn zwykłego człowieka, że tak o niego się troszczysz?

7. Uczyniłeś go przecież mało co mniejszym od aniołów, obdarzyłeś go chwałą i czcią należną królom.

8. Wszystko złożyłeś u stóp jego. Tak więc
skoro wszystko złożyłeś u Jego stóp, nie
ma już nic takiego, co nie byłoby poddane
Jemu, choć jeszcze nie widzimy co prawda,
żeby wszystko było Mu już poddane.
9. Ale już teraz widzimy, że Jezus, który
przez krótki czas był niższym od aniołów,
został obdarzony chwałą i czcią z powodu
wszystkiego, co wycierpiał aż do śmierci, i
że dzięki łaskawości Boga względem nas
zechciał umrzeć dla naszego zbawienia.
10. Bóg, od którego wszystko pochodzi
i dzięki któremu istnieje, pragnąc dopro-
wadzić wielu do udziału w swojej chwale,
uznał za stosowne udoskonalić przez cier-
pienie Sprawcę ludzkiego zbawienia.
11. W ten sposób wszyscy pochodzą od
jednego Ojca: zarówno ten, który uświęca,
jak i ci, którzy uświęcenia dostępują. Dla-
tego Jezus nie wstydzi się nazywać ludzi
swymi braćmi, mówiąc:
12. Ogłoszę o Boże Twoje imię moim bra-
ciom będę Cię wychwalał wobec całego
zgromadzenia.
13. Powiedział także: W Nim będę pokła-
dał całą moją ufność oraz: Oto ja sam i
moje dzieci, które mi Bóg dał.
14. Ponieważ zaś dzieci powiązane są na-
wzajem wspólnotą krwi i ciała, dlatego On,
bez żadnej różnicy, również wszedł w ową
wspólnotę, aby następnie przez śmierć po-
konać diabła, który także posiadał władzę
nad śmiercią,
15. i aby uwolnić tych wszystkich, którzy
pozostawali w jej więzach.
16. Bo rzeczywiście przychodzi On z po-
mocą nie aniołom, ale jak mówi Pismo
przygarnia potomków Abrahama.
17. Dlatego właśnie musiał się upodobnić
całkowicie do braci; inaczej nie mógłby być
miłosiernym i wiernym wobec Boga arcy-
kapłanem, który dokonuje dzieła przebła-
gania za grzechy całego ludu.
18. W czym bowiem sam cierpiał znosząc
różne doświadczenia, w tym może również
przyjść z pomocą tym, którzy są poddawa-
ni próbom.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

3 Dlatego, bracia, uświęceni przez
chrzest i powołani przez Boga, przypatruj-
cie się Jezusowi, wysłannikowi Boga, arcy-
kapłanowi wiary, którą wyznajemy.
2. Pozostał On bowiem wierny Bogu, któ-
ry Go powołał na ten urząd, podobnie jak
wiernym był kiedyś Mojżesz w całym swo-
im posługiwaniu dla Jego domu.
3. Nadto godzien jest Jezus czci tym więk-
szej niż Mojżesz, im większą cześć niż sam
dom powinien odbierać budowniczy.
4. Każdy dom jest bowiem przez kogoś
zbudowany. Otóż Bóg jest tym, który zbu-
dował wszystko.
5. Mojżesz też okazał się wiernym w ca-
łym domu Jego; był sługą powołanym do
świadczenia o tym wszystkim, co miał po-
wiedzieć Bóg.
6. Natomiast Chrystus był wiernym, ale
jako Syn, który ma pieczę nad całym swo-
im domem. Domem tym zaś my będziemy,
jeśli tylko zachowamy ufną i chwalebną na-
dzieję tego wszystkiego, czego się spodzie-
wamy.
7. Dlatego jak mówi Duch Święty Dziś,
gdy usłyszycie głos Jego,
8. nie zamykajcie serc waszych, jak w
chwilach waszego buntu przeciw Bogu, jak
wtedy, kiedy byliście kuszeni na pustyni,
9. kiedy to kusili Mnie ojcowie wasi i wy-
stawiali na próbę, chociaż przez lat czter-
dzieści oglądali moje dzieła.
10. Dlatego rozgniewałem się na to poko-
lenie i powiedziałem: Ludzie ci ciągle błą-
dzą w swych myślach, nigdy nie poznali
dróg moich.
11. Zapłonąłem tedy jeszcze większym
gniewem i poprzysiągłem, że nigdy nie
wejdą tam, gdzie mogliby odpocząć razem
ze Mną.

12. Uważajcie, bracia, by wasze serca nie
były wypełnione przewrotną niewiarą, któ-
ra prowadzi do odstępstwa od Boga żywe-
go.
13. Każdego dnia udzielajcie sobie napo-
mnień jedni drugim, jak długo trwa dziś
waszego życia, aby żaden z was nie dal się
uwieść przez grzech i nie popadł w zatwar-
działość serca.
14. Będziemy bowiem uczestniczyli w do-
brach Chrystusa, jeśli wytrwamy do końca
w tej samej, zawsze niezachwianej nadziei.
15. Oto bowiem, co mówi Pismo: Dziś, gdy
usłyszycie głos Jego, nie zamykajcie serc
waszych, jak w chwilach waszego buntu.
16. A kimże właściwie byli ci, którzy usły-
szawszy głos Jego zbuntowali się? Czyż nie
byli to ci wszyscy właśnie, których Mojżesz
wyprowadził z Egiptu?
17. A na kogóż to gniewał się Bóg przez
lat czterdzieści? Czyż nie na tych właśnie,
którzy dopuścili się grzechu i wskutek tego
ich martwe ciała zaległy pustynię?
18. Komuż to wreszcie oświadczył uro-
czyście przysięgając, że nie wejdą nigdy
tam, gdzie mogliby odpocząć wspólnie z
Nim, jeśli nie tym właśnie, którzy byli nie-
posłuszni?
19. Tak więc widzimy, że nie mogli wejść
do owego odpocznienia z powodu swego
niedowiarstwa.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 Powinniśmy się tedy lękać, abyśmy nie
musieli sądzić, że nie wolno nam korzystać
z odpocznienia Jezusa, gdy jeszcze trwa
obietnica wejścia do tego odpocznienia.
2. Albowiem myśmy również usłyszeli do-
brą nowinę, podobnie jak ongiś tamci na
pustyni. Lecz tamtym słowo to na nic się
nie zdało, gdyż nie łączyli się przez wiarę
z tymi, którzy je słyszeli.
3. Otóż my wejdziemy do owego odpocz-
nienia, ponieważ przejęliśmy się tymi oto
Jego słowami: I poprzysiągłem w gniewie,
że nigdy nie wejdą tam, gdzie mogliby od-
począć razem ze Mną. Trzeba jednak pa-
miętać, że dzieła Jego były dokonane, już
gdy świat zaczynał istnieć.
4. O siódmym dniu powiedział bowiem
Bóg w ten sposób: A dnia siódmego od-
począł Bóg po wszystkich swoich trudach.
5. Zresztą przy tej okazji znów ostrzegał:
Nie wejdą tam, gdzie mogliby odpocząć ra-
zem ze Mną.
6. Wynika z tego, że wejdą tam inni, sko-
ro nie weszli ci, którzy otrzymawszy wcze-
śniej dobrą nowinę nie weszli z powodu
swego nieposłuszeństwa.
7. Dlatego Bóg wyznacza ponownie swo-
iste dzisiaj, powtarzając po upływie dłuż-
szego czasu przez usta Dawida słowa już
dawno przedtem wypowiedziane: Dziś, gdy
usłyszycie głos Jego, nie zamykajcie serc
waszych.
8. Gdyby Jozue zdołał wprowadzić lud do
miejsca owego odpocznienia, nie mówiłby
chyba potem Bóg o jeszcze jednym dniu.
9. Tak więc lud Boży cieszy się posia-
daniem odpoczynku szabatniego na wzór
owego pierwotnego odpocznienia Boga.
10. I tak kto wejdzie tam, gdzie odpoczy-
wa się z Bogiem, znajdzie wytchnienie po
trudach swego życia, tak jak Bóg odpoczął
po swoich dziełach.
11. Starajmy się przeto wejść do owego
odpocznienia; zabiegajmy o to, żeby nikt
nie poszedł za przykładem tych, którzy
zbuntowali się na pustyni.
12. Słowo Boże jest bowiem żywe i sku-
teczne, ostrzejsze nad wszelki miecz o dwu
ostrzach. Dlatego przenika aż tam, gdzie
duch styka się z duszą, a szpik ze stawem
kości, i osądza najskrytsze pragnienia i za-
mysły ludzkiego serca.
13. Żadne stworzenie nie może ukryć się
przed Jego wejrzeniem; wszystko jest jaw-
ne i odkryte wobec Tego, przed którym
musimy zdać sprawę.
14. Mając tedy w Jezusie, Synu Bożym,
wielkiego arcykapłana, który przeniknął

nawet niebiosa, trwajmy mocno przy naszym wyznaniu wiary.

15. Mamy bowiem nie takiego arcykapłana, który nie byłby w stanie współczuć naszym słabościom, lecz takiego, który jeśli pominie się grzech podobnie jak my jest obeznany z wszelkimi słabościami.

16. Przystąpmy więc pełni ufności do tronu łaski, by doznać miłosierdzia i łaski, gdy będziemy w potrzebie

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

5 Każdy bowiem arcykapłan wzięty spomiędzy ludzi ustanowiony jest po to, aby w ich imieniu pełnił służbę Bożą; aby składał dary i ofiary za grzechy.

2. Powinien współczuć tym, którzy trwają w niewiedzy i w błędzie, bo przecież sam również podlega słabościom.

3. Powinien też nie tylko za lud, lecz także i za siebie składać ofiary za grzechy.

4. I nikt nie może sam sobie przywłaszczać tej godności, lecz tak jak Aaron powinien być powołany przez Boga.

5. Chrystus również nie sam według własnego uznania zdobył sobie sławę przez to, że stał się arcykapłanem. Uczynił to Ten, który powiedział do Niego: Jesteś moim Synem. Ja dziś Ciebie zrodziłem.

6. Na innym zaś miejscu oświadczył: Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

7. Za dni swego ziemskiego życia, wołając donośnie i płacząc, zanosił modły i błagania gorące do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci. Ze względu na swą uległość został wysłuchany.

8. I chociaż był Synem Bożym, nauczył się przez swe cierpienie prawdziwego posłuszeństwa.

9. A kiedy już dokonał całego dzieła, dla wszystkich, którzy Go słuchają, stał się sprawcą wiecznego zbawienia.

10. On, którego Bóg nazwał kapłanem na wzór Melchizedeka.

11. Mielibyśmy jeszcze wiele do powiedzenia o Nim, ale trudno przedłożyć wam całą naukę, gdyż jesteście bardzo nieskorzy do słuchania.

12. Upłynęło wiele czasu i powinniście sami stać się nauczycielami innych, tymczasem was właśnie trzeba jeszcze nauczać i przekazywać wam rzeczy najbardziej elementarne z nauki Bożej. Zamiast odżywiać się już solidnym pokarmem, wy jeszcze ciągle potrzebujecie mleka niczym niemowlęta.

13. Otóż każdy, kto odżywia się tylko mlekiem, nie wie, co to sprawiedliwość, bo jest jeszcze niemowlęciem.

14. Natomiast stałym pokarmem żywią się ludzie dorośli, którzy wskutek posiadanego doświadczenia mają umysł dostatecznie wyszkolony i potrafią odróżnić dobro od zła.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

6 Dlatego przejdźmy już od owych pierwszych założeń nauki Chrystusa do tego, co bardziej doskonałe, nie wracając więcej do rzeczy tak podstawowych, jak konieczność porzucenia martwych uczynków, składanie wyznania wiary w Boga,

2. wskazania dotyczące obmyć i wkładania rąk, nauka o zmartwychwstaniu zmarłych i o sądzie wiecznym.

3. Tak więc do dzieła! Jeśli Bóg pozwoli, dokonamy również i tych rzeczy bardziej wzniosłych.

4. Jeśli bowiem ktoś już raz otrzymał światło wiary, poznał wartość darów niebieskich, znalazł się w szczególnej jedności z Duchem Świętym, rozsmakował się we wspaniałości słowa Bożego

5. i doświadczył sam cudownych przejawów mocy Bożej znamiennej dla czasów przyszłego życia,

6. a potem taki człowiek mimo wszystko odpadnie od wiary, to jest wprost niemożliwe sprowadzić go ponownie na drogę prawdziwego życia, gdyż dokonało się w nim jakby drugie ukrzyżowanie i wystawienie na urągowisko Syna Bożego.
7. A ziemia, która wchłania deszcz obficie na nią spadający i rodzi rośliny pożyteczne dla człowieka, co ją uprawia, otrzymuje błogosławieństwo Boże.
8. Lecz kiedy wydaje tylko ciernie i osty, nie przedstawia żadnej wartości; grozi jej rychłe przekleństwo Boże i całkowita zagłada.
9. Ale chociaż tak mówimy, najmilsi, to przecież spodziewamy się po was czegoś zgoła lepszego: jesteśmy przekonani, że osiągniecie zbawienie.
10. Nie można bowiem nawet przypuszczać, żeby Bóg był niesprawiedliwy; żeby mógł nie pamiętać o dziełach waszej miłości, której dawaliście liczne dowody dla Jego imienia, usługując i kiedyś, i teraz jeszcze Jego świętym.
11. Tak bardzo pragniemy, aby nikt z was nie osłabł w gorliwości, ale by każdy trwał w niezachwianej nadziei aż do końca;
12. żebyście, zamiast popadać w ospałość, wiernie naśladowali tych, którzy przez swoją wiarę i cierpliwość otrzymują dziedzictwo obietnic Bożych.
13. Bóg zaś, gdy dawał obietnicę Abrahamowi i nie miał nic większego, na co mógłby przysiąc, poprzysiągł na siebie samego
14. mówiąc: Zaprawdę pobłogosławię cię hojnie i ponad miarę rozmnożę.
15. Abraham zaś, ponieważ tak cierpliwie oczekiwał na spełnienie się obietnicy, otrzymał to, co było mu obiecane.
16. Człowiek składając przysięgę odwołuje się zwykle do istoty wyższej od siebie, a przysięga gwarantująca prawdziwość jakiegoś twierdzenia kończy zazwyczaj spory, jakie zdarzają się między ludźmi.
17. Dlatego Bóg, pragnąc wykazać że to, co ludziom obiecał, jest absolutnie nieodwołalne, umacnia swoje obietnice przysięgą.
18. Otóż te dwa akty Boże obietnica i przysięga, nieodwołalne i wykluczające jakąkolwiek możliwość rozminięcia się Boga z prawdą, powinny być dla nas źródłem prawdziwego pokrzepienia, o ile tylko trwać będziemy niezachwianie przy zaofiarowanej nam przez Boga nadziei.
19. Nadzieja ta jest dla naszej duszy niczym silna i absolutnie pewna kotwica, która sięga poza zasłonę świątyni
20. aż tam, gdzie Jezus, przygotowując nam drogę, wszedł za nas stawszy się "arcykapłanem na wieki" na wzór Melchizedeka.

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

7 Właśnie Melchizedek, król Szalemu, kapłan Boga Najwyższego, wyszedł na spotkanie Abrahama, gdy ten wracał po rozgromieniu królów. On to udzielił Abrahamowi błogosławieństwa,
2. Abraham zaś wręczył mu dziesięcinę z całego łupu. Imię Melchizedeka oznacza najpierw "król sprawiedliwości", a następnie "król Szalemu", to jest "król pokoju".
3. Nikt nie zna jego ojca ani matki, ani żadnego spośród jego przodków; nigdzie nie mówi się ani o jego narodzinach, ani śmierci. Jest pod tym względem podobny do Syna Człowieczego. Pozostaje na wieki kapłanem.
4. Zastanówcie się więc sami, jak wielkim jest ten, któremu sam Abraham patriarcha złożył dziesięcinę ze swego najcenniejszego łupu.
5. To prawda, że potomkowie Lewiego, piastujący godność kapłańską, otrzymali polecenie, zgodnie z Prawem, pobierania dziesięciny od ludu, to jest od braci swoich, chociaż wszyscy wywodzą się od wspólnego ojca Abrahama.
6. Tymczasem Melchizedek nie wywodził się z tego rodu, a jednak otrzymał dziesięcinę od Abrahama z wszystkiego, co ten

posiadał, i sam udzielił błogosławieństwa temu, który miał obietnice od Boga.

7. Otóż nie ulega wątpliwości, że ten, który błogosławieństwa udziela, jest zazwyczaj wyższy od tego, który je otrzymuje.

8. Ponadto w przypadku potomków z rodu Lewiego dziesięcinę otrzymują zwykli ludzie śmiertelnicy, natomiast gdy chodzi o Melchizedeka, to dziesięcinę otrzymał ktoś, kto jak zapewnia Pismo nie umiera.

9. Wreszcie można w pewnym sensie twierdzić, że w osobie Abrahama składającego dziesięcinę spłacił ją także Lewi, którego potomkowie właśnie mają prawo odbierania tej daniny.

10. Wtedy bowiem, kiedy Melichzedek wyszedł na spotkanie Abrahama, w ciele Patriarchy już przecież przebywał Lewi.

11. Jeśli więc doskonałość już została osiągnięta przez kapłaństwo wywodzące się od Lewiego lud bowiem otrzymał Prawo oparte na tym kapłaństwie to po cóż było ustanawiać jeszcze inne kapłaństwo, to na wzór Melchizedeka, zamiast pozostawać przy kapłaństwie według Aarona?

12. Otóż ze zmianą kapłaństwa wiąże się też potrzeba zmiany Prawa.

13. Ten zaś, do którego odnoszą się powyższe słowa Jezus, należał przecież do pokolenia, z którego nikt nie służył ołtarzowi.

14. Wiadomo zaś, że Pan nasz należał przez swe narodzenie do pokolenia Judy, tymczasem Mojżesz wcale nie wspomina o kapłanach, którzy by pochodzili z tego pokolenia.

15. Wszystko staje się jeszcze bardziej jasne wobec faktu, że oto pojawia się inny kapłan na wzór Melchizedeka

16. i jest kapłanem nie na mocy przepisów ludzkiego prawa, lecz z powodu nieprzemijającego życia.

17. W rzeczywistości bowiem tak mówi o Nim Pismo: Jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

18. Tak więc zostało zniesione uprzednio istniejące Prawo, gdyż okazało się słabe i nieużyteczne.

19. Niczemu bowiem nie dało pełnej doskonałości. Miejsce Prawa zajęła nadzieja lepszej przyszłości i poprzez tę nadzieję zbliżamy się do Boga.

20. Co więcej: towarzyszyła temu przysięga Boża, podczas gdy inni zostawali kapłanami bez jakiejkolwiek przysięgi.

21. Tymczasem On został kapłanem na mocy specjalnej przysięgi Tego, który doń powiedział: Pan złożył przysięgę i nie będzie żałował: Ty jesteś kapłanem na wieki.

22. Wskutek tego Jezus zapewnił nam także wyższość Nowego Przymierza.

23. Poza tym, podczas gdy tam wielu kolejno zostawało kapłanami, gdyż śmierć trwać im nie pozwalała na wieki,

24. to Ten, ponieważ trwa na wieki, posiada kapłaństwo wiekuiste.

25. Dlatego też może zbawiać wszystkich, którzy kiedykolwiek żyć będą, byleby tylko zechcieli zbliżyć się do Boga przez Niego. On bowiem żyje po to, aby wstawiać się za nami.

26. Takiego to właśnie potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosa;

27. takiego, który nie musi, jak inni arcykapłani, składać codziennie ofiary naprzód za swoje grzechy, a potem za grzechy całego ludu. Uczynił to jeden raz na zawsze, kiedy siebie samego złożył w ofierze.

28. Prawo ustanowiło kapłanami ludzi niedoskonałych, słowo zaś przysięgi złożonej po ogłoszeniu Prawa ustanowiło kapłanem Syna, który jest na wieki niezmienną doskonałością.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

8 To, co teraz mówimy, sprowadza się ostatecznie do następującej prawdy: Mamy

takiego arcykapłana, który zasiadł po prawej stronie Majestatu Boga w niebie:

2. Jest On sługą w świątyni i w przybytku prawdziwym, zbudowanym przez Pana, a nie przez człowieka.

3. Każdy arcykapłan jest bowiem ustanowiony po to, aby składać dary i ofiary. Wypadało więc, żeby On również miał coś do złożenia w ofierze.

4. Gdyby zaś był na ziemi, nie mógłby być kapłanem, gdyż byli tam już inni, którzy składali ofiary zgodnie z wymaganiami Prawa.

5. Lecz ich posługiwanie jest zaledwie obrazem i cieniem tego, co dzieje się w niebie. Dlatego już Mojżesz, gdy zabierał się do budowy przybytku, otrzymał takie oto polecenie od Boga: Staraj się wykonać wszystko według tego wzoru, który ci został ukazany na górze.

6. Otóż Jezus otrzymał w udziale posługiwanie o tyle wznioślejsze, o ile doskonalsze było przymierze, którego stał się pośrednikiem i które było oparte na lepszych obietnicach.

7. Gdyby owo pierwsze przymierze było w pełni doskonałe, nie byłoby potrzeby zastępowania go drugim.

8. Tymczasem Bóg karcąc swój lud zapowiada: Oto nadchodzą dni mówi Pan kiedy to zawrę nowe przymierze z domem Izraela i z domem Judy.

9. Będzie to przymierze inne niż tamto które zawarłem z ich ojcami; w dniu, kiedy to ująwszy ich za rękę, wyprowadziłem wszystkich z ziemi egipskiej. Ponieważ jednak oni nie wytrwali w moim przymierzu, wobec tego Ja również nie troszczyłem się więcej o nich mówi Pan.

10. A oto jakie będzie to przymierze, które zawrę w owych dniach z domem Izraela: Prawem moim wypełnię ich myśli mówi Pan wypiszę je na ich sercach. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

11. I nikt już nie będzie pouczał swego rodaka ani nie będzie mówił do brata swego: Poznaj Pana. Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego będą Mnie znać.

12. Wybaczę im ich nieprawości i nie będę już więcej wspominał ich grzechów.

13. Ponieważ mówi Pan o nowym przymierzu, wynika z tego, że pierwsze przymierze uznał za przestarzałe. Otóż to, co się już przedawnia i starzeje, niebawem przestanie istnieć.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

9 Pierwsze przymierze czemu nie można zaprzeczyć również zawierało przepisy dotyczące służby Bożej; miało też swój ziemski przybytek.

2. Był nim namiot, w którego pierwszej części, zwanej Miejscem Świętym, znajdował się świecznik, stół i chleby pokładne.

3. Dalej, za drugą zasłoną, znajdował się przybytek zwany inaczej Miejscem Świętym Świętych.

4. Był tam ołtarz kadzenia, cały ze złota, i Arka Przymierza również cała pokryta złotem. W arce było przechowywane naczynie złote z manną, laska Aarona, która cudownie ongiś zakwitła i tablice Przymierza.

5. Nad arką unosiły się cherubiny chwały, osłaniając przebłagalnię. Ale o tym nie muszę tu szczegółowo rozprawiać.

6. Wszystko zaś jest tak urządzone, że do pierwszej części przybytku wchodzą zawsze kapłani sprawujący świętą służbę.

7. Do drugiej części natomiast może wchodzić tylko arcykapłan, i to tylko raz w roku. Przynosi tam zawsze krew, którą składa w ofierze za grzechy własne i za wykroczenia całego ludu.

8. Duch Święty daje do zrozumienia w ten sposób, że jak długo istnieje pierwszy przybytek, tak długo nie jest jeszcze dostępne dla wszystkich wejście do Świętego Świętych.

9. Miejsce owo jest w rzeczywistości symbolem czasów obecnych, kiedy to składa się dary i ofiary, nie będące jednak w stanie udoskonalić w pełni duszy tego, który sprawuje kult Boży.

10. Chodzi bowiem jedynie o przepisy dotyczące ciała, pokarmów, napojów i różnych obmyć, przepisy obowiązujące tak długo, jak długo nie nastąpi doskonalszy porządek.

11. Kiedy zaś pojawił się Chrystus jako arcykapłan dóbr obiecanych, przeszedł przez przybytek większy, doskonalszy i uczyniony nie ręką ludzką czyli nie przynależący do tego świata.

12. I wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego Świętych dokonawszy zbawienia wiecznego nie przez krew kozłów i wołów, lecz przez krew własną.

13. Jeżeli bowiem krew kozłów i wołów oraz popiół ze spalonej jałowicy po rzuceniu ich na nieczystych powodują oczyszczenie ciała,

14. to o ileż bardziej oczyści wasze sumienia z martwych uczynków i przygotuje do służenia Bogu żywemu krew tego Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę.

15. Dlatego Chrystus jest pośrednikiem Nowego Przymierza: przez śmierć Jego poniesioną dla zgładzenia grzechów, popełnionych przez ludzi za czasów pierwszego przymierza, ci, którzy zostali wezwani do odziedziczenia dóbr wiecznych, mogą dostąpić wypełnienia się obietnic.

16. Lecz tam, gdzie wchodzi w grę testament, naprzód musi ponieść śmierć ten, który testament sporządził.

17. Testament bowiem staje się prawomocny dopiero po śmierci tego, kto go sporządził, i przedtem nie posiada żadnego znaczenia.

18. Dlatego też Stary Testament również został ogłoszony przy udziale krwi.

19. Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi wszystkie nakazy Prawa, wtedy wziął krew z wołów i kozłów, zmieszał ją z wodą, z wełną szkarłatną oraz z hizopem i pokropił zarówno księgę, jak i lud cały.

20. Wypowiedział przy tym słowa: To jest krew przymierza, które Bóg wam przekazuje do przestrzegania.

21. Podobnie też pokropił Mojżesz krwią przybytek i wszystkie naczynia przeznaczone do służby Bożej.

22. Według przepisów Prawa prawie wszystko oczyszcza się krwią; odpuszczenie grzechów również nie może się dokonać bez rozlewu krwi.

23. W ten sposób oczyszcza się to wszystko, co jest jedynie obrazem rzeczy niebieskich, natomiast same rzeczy niebieskie domagały się ofiar o wiele bardziej doskonałych.

24. Chrystus wszedł bowiem nie do świątyni zbudowanej rękami ludzkimi, będącej jedynie słabym odbiciem świątyni prawdziwej; wszedł do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami u Boga,

25. a nie po to, aby składać ciągle na nowo ofiarę jak arcykapłan ziemski, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą.

26. W przeciwnym razie musiałby cierpieć po wielokroć od początku świata. A wiadomo przecież, że pojawił się właśnie teraz u kresu czasów, i to jeden raz tylko, żeby zgładzić grzechy ludzkie przez ofiarę, jaką złożył z samego siebie.

27. I podobnie jak człowiekowi postanowiono raz umrzeć, a potem pójść na sąd,

28. tak też i Chrystus raz jeden został złożony w ofierze dla zgładzenia grzechów wielu ludzi, by następnie ukazać się ponownie, ale już nie dla sprawy zgładzenia grzechu, lecz dla zbawienia tych, którzy oczekują na Jego przyjście.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

10 Prawo jest tylko cieniem przyszłych dóbr, a nie ich rzeczywistym wyrazem, i dlatego mimo corocznie składanych, ciągle

tych samych ofiar nie jest w stanie udoskonalić tych, którzy przychodzą z owymi ofiarami do Boga.

2. Czyżby bowiem nie przestano ich składać, gdyby ci, którzy je składają, oczyszczeni raz na zawsze, doszli do przeświadczenia, że już zostali oczyszczeni od wszelkiego grzechu?

3. Tymczasem rzecz się ma zgoła inaczej: to właśnie owe ofiary odnawiają co roku pamięć o ludzkich grzechach.

4. Bo krew wołów i kozłów nie jest w stanie zgładzić ludzkich grzechów.

5. Dlatego Chrystus przychodząc na świat powiedział do Boga: Nie chciałeś ofiary ani daru, lecz utworzyłeś mi ciało.

6. Nie znalazłeś upodobania w całopaleniach i w ofierze za grzechy.

7. Wtedy powiedziałem: Oto idę, aby zgodnie z tym, co napisano o Mnie w księdze Prawa pełnić, Boże, Twoją wolę.

8. Tak więc powiedział naprzód: Nie chciałeś ofiar ani darów, ani całopaleń, ani obrzędów oczyszczających; nie znalazłeś w nich upodobania, choć składa się je zgodnie z nakazami Prawa.

9. Potem dodał: Oto idę... aby pełnić Twoją wolę. W ten sposób znosi Bóg dawne ofiary, aby na ich miejsce wprowadzić nową.

10. Na mocy tego postanowienia zostaliśmy rzeczywiście i raz na zawsze uświęceni przez złożenie w ofierze ciała Jezusa Chrystusa.

11. Podczas gdy każdy kapłan spełniając codziennie swą posługę składa wiele razy te same ofiary, nie będące jednak w stanie zgładzić naszych grzechów,

12. to Jezus złożył tylko raz jeden jedyną ofiarę za grzechy, a potem zasiadł na zawsze po prawicy Boga

13. oczekując już tylko na moment, gdy Jego nieprzyjaciele legną jako podnóżek u stóp Jego.

14. Jedną, jedyną ofiarą uczynił doskonałymi tych, którzy zostali oczyszczeni z grzechów.

15. Potwierdza to zresztą sam Duch Święty w słowach.

16. Oto przymierze, które zawrę z nimi po owych dniach mówi Pan. W sercach ich umieszczę moje prawo, wypiszę je w ich umysłach.

17. I nie będę już wspominał ich grzechów oraz nieprawości.

18. Skoro zaś grzechy zostały już odpuszczone, nie zachodzi potrzeba składania ofiar za grzechy.

19. Tak więc, bracia, przez krew Jezusa mamy już zapewnione wejście do Miejsca Świętego.

20. Jest to nowa droga i nowe życie, które nam ukazał poprzez jakby świątynną zasłonę, to jest przez swoje własne ciało.

21. Mamy więc wielkiego kapłana, takiego, który sprawuje pieczę nad całym domem Bożym.

22. Zechciejmy przeto zbliżyć się do Niego ze szczerym sercem i niezachwianą wiarą, oczyszczeni uprzednio na duszy od zła wszelkiego i obmyci na ciele wodą czystą.

23. Trwajmy niewzruszenie przy nadziei, którą żyjemy, bo prawdziwie godny jest zaufania Ten, który nam dał obietnicę.

24. Okazujmy staranie jedni o drugich, zachęcajmy się do wzajemnej miłości i do spełniania dobrych uczynków.

25. Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak to już niektórzy zwykli czynić, ale zachęcajmy się wzajemnie do udziału w nich, i to tym bardziej, im bardziej jesteśmy przekonani, że zbliża się dzień Pański.

26. Jeżeli bowiem, doszedłszy już do pełnego poznania prawdy, znów z całą świadomością dopuszczamy się nowych występków, to nie ma już ofiary, która mogłaby zmazać nasze grzechy.

27. Nie pozostaje nam już wtedy nic innego, jak oczekiwać z przerażeniem na dzień sądu i na żar ognia, który strawi buntowników.

28. Kto przekracza Prawo Mojżeszowe, ten na podstawie zeznania dwóch albo

trzech świadków zasługuje bez żadnego miłosierdzia na karę śmierci.

29. Zastanówcie się zatem, jak surowa kara spotka tego, kto znieważa Syna Bożego, bezcześci uświęcającą nas Krew Przymierza i zachowuje się w sposób karygodny wobec Ducha, który jest dawcą łaski.

30. Wiemy przecież, kim jest Ten, który powiedział: Do Mnie należy pomsta, i Ja za wszystko odpłacę. Lub gdzie indziej: Sam Pan będzie sądził swój lud.

31. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga Żywego.

32. Przypomnijcie sobie minione dni waszego życia, kiedy to zaraz po otrzymanym oświeceniu musieliście znieść tyle utrapień.

33. Przecież albo sami byliście wystawieni na publiczne szyderstwa i prześladowania, albo współuczestniczyliście w cierpieniach tych, którzy znosili takie uciski.

34. Współcierpieliście z uwięzionymi, pogodziliście się w pogodzie ducha z tym, że was z wszystkiego ograbiono, pamiętając o tym, że posiadacie dobra o wiele cenniejsze i bardziej trwałe.

35. Nie pozwólcie więc wydrzeć sobie nadziei, dzięki której oczekujecie na wielką zapłatę.

36. Potrzebna wam wytrwałość, bo tylko dzięki niej, poddając się woli Bożej, dostąpicie spełnienia się w was obietnicy Bożej.

37. Już niedługo, bardzo niedługo przyjdzie Ten, który ma przyjść; nie opóźni się na pewno.

38. Sprawiedliwy będzie żył dzięki swej wierze. Gdyby zaś cofnł się, przestanę mieć w nim upodobanie.

39. Lecz my nie należymy do tych, którzy cofają się tchórzliwie idąc dobrowolnie na wieczną zgubę; jesteśmy ludźmi wiary, zatroskanymi o zbawienie własnej duszy.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

11 Wierzyć zaś to znaczy być pewnym, że się otrzyma to, czego się oczekuje; to znaczy być przekonanym o rzeczywistym istnieniu tego, czego się nie widzi.

2. Chlubne świadectwo takiej wiary zostawiali nasi ojcowie.

3. To właśnie na drodze wiary możemy stwierdzić, iż wszechrzeczy stworzone słowem Bożym, to wszystko, co oczyma widzimy, powstało kiedyś nie z rzeczy widzialnych.

4. Wiarą powodowany Abel złożył Bogu ofiarę cenniejszą od ofiary Kaina i uzyskał wskutek tego świadectwo męża sprawiedliwego. Świadectwo takie wydał sam Bóg ze względu na dary Abla. Dlatego przez wiarę swoją przemawia Abel nawet spoza grobu.

5. Dzięki wierze Henoch został zabrany z tego świata, by nie zaznał śmierci. Nikt go już więcej nie oglądał, ponieważ Bóg zabrał go do siebie. Już przedtem jednak jak mówi Pismo znalazł Bóg w nim upodobanie.

6. A bez wiary nie można podobać się Bogu. Kto bowiem pragnie dojść do Boga, musi najpierw uwierzyć, że Bóg istnieje i że nagradza tych, którzy Go szukają.

7. Noe, choć o tym otrzymał pouczenia, czego jeszcze nie można było ujrzeć oczyma, to jednak już powodowany światłem wiary i napełniony bojaźnią przystąpił do budowy arki, mając w ten sposób ocalić cały ludzki ród. Idąc również za głosem wiary wzgardził światem i osiągnął to, że został uznany za sprawiedliwego w oczach Bożych.

8. Wiarą powodowany Abraham usłuchał wezwania Bożego i wyruszył do ziemi, którą według obietnicy Boga miał wziąć jako dziedzictwo. Wyruszył w drogę, choć nie wiedział, dokąd idzie.

9. Słuchając głosu wiary przybył do ziemi obiecanej jako cudzoziemiec i mieszkał pod namiotami, podobnie jak Izaak i Jakub, którzy otrzymali taką samą obietnicę od Boga.

10. Oczekiwał bowiem na osiedlenie się w mieście o niewzruszonych fundamentach, w mieście, którego budowniczym i twórcą jest sam Bóg.

11. Dzięki wierze również Sara mimo podeszłego wieku otrzymała moc zrodzenia potomstwa. Była bowiem przekonana, że można uwierzyć Temu, który jej dal obietnicę.

12. I tak właśnie z jednego męża i to już prawie obumarłego zrodziło się potomstwo liczne jak gwiazdy na niebie, jak piasek niezliczony nad brzegiem morza.

13. Wszyscy pomarli w wierze. Nie było im dane doczekać się dóbr przyobiecanych przez Boga. Widzieli je i radośnie witali z daleka. Siebie samych zaś uważali za gości i pielgrzymów na tej ziemi,

14. co oznacza, że ciągle poszukiwali swójej ojczyzny.

15. Nie można przypuszczać, że myśleli o tej ojczyźnie, z której wyszli, bo przecież znaleźliby niejedną sposobność, by do niej wrócić.

16. Tymczasem oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej ojczyzny. Dlatego Bóg pozwala nazywać się ich Bogiem, bo rzeczywiście przygotował im ojczyznę.

17. Przez wiarę Abraham, gdy był poddawany Bożej próbie, nie zawahał się złożyć w ofierze swego jedynego syna Izaaka,

18. tego, z którym wiązała się obietnica: Przez Izaaka otrzymasz potomstwo.

19. Abraham był przekonany, że Bóg jest w stanie wskrzeszać także umarłych; dlatego odzyskał Izaaka, aby był symbolem zmartwychwstania Jezusa.

20. Powodowany wiarą w to wszystko, co miało się zdarzyć w przyszłości, Izaak udzielił błogosławieństwa Jakubowi i Ezawowi.

21. Z wiary także płynęło błogosławieństwo, którym umierający już Jakub obdarzył obydwu synów Józefa, pochylając się głęboko nad jego łaską.

22. Pod wpływem wiary konający Józef mówił o wyjściu synów Izraela z Egiptu i wydał zlecenie co do sposobu pogrzebania swoich własnych kości.

23. Wiarą powodowani rodzice Mojżesza nie przelękli się wcale rozkazu królewskiego i po urodzeniu dziecka ukrywali je przez trzy miesiące, gdyż widzieli, jak bardzo było piękne.

24. Dzięki wierze Mojżesz, gdy dorósł, nie chciał, by uważano go za syna córki faraona.

25. Wolał znosić uciski razem z całym ludem Bożym, zamiast poddawać się przemijającym zresztą rozkoszom grzechu.

26. Mając przed oczyma ciągle przyszłą zapłatę, ponad wszystkie skarby Egiptu przedkładał możność znoszenia ucisków dla Mesjasza.

27. Wiarą powodowany opuścił Egipt, nie lękając się wcale gniewu króla; był w swych postanowieniach nieugięty, tak jakby patrzył ustawicznie na Niewidzialnego.

28. Wiarą kierował się również, gdy nakazywał urządzić obchody Paschy i pokropić krwią odrzwia domów, aby nie dotykał ich ten, który miał wyniszczyć wszystkie pierworodne.

29. Dzięki wierze Izraelici suchą stopą przeszli przez Morze Czerwone, tymczasem Egipcjanie, gdy spróbowali pójść w ich ślady, wszyscy potonęli.

30. Wskutek wiary atakujących runęły mury Jerycha po siedmiodniowym ich oblężeniu.

31. Dzięki wierze nierządnica Rahab przyjęła gościnnie wysłanych na zwiady Izraelitów i nie zginęła wespół z bezbożnymi.

32. Cóż jeszcze mam powiedzieć? Nie wystarczyłoby mi czasu na opowiedzenie

wszystkiego o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie, Samuelu i o prorokach.

33. Przez swoją wiarę mężowie ci doprowadzili do podboju królestw, rządzili sprawiedliwie, doczekali się spełnienia obietnic, zamknęli paszcze lwów

34. i ugasili najgroźniejszy żar ognia; zdołali uniknąć śmierci od miecza, wyszli cało z największych niemocy, czasu wojny okazali się prawdziwymi bohaterami, zmuszając do ucieczki całe zastępy nieprzyjaciół.

35. Dzięki zmartwychwskrzeszeniom które się dokonały za ich sprawą niewiasty mogły cieszyć się powrotem do życia swoich mężów. Jedni spośród nich dobrowolnie szli na męki i by osiągnąć wyższe dobro w postaci chwalebnego zmartwychwstania, gardzili przedkładaną im wolnością.

36. Inni byli znieważani, biczowani, zakuwani w kajdany i wtrącani do więzienia.

37. Jeszcze innych kamienowano, żywcem przecinano piłami, poddawano różnym próbom, przebijano mieczem. Przyodziani w owcze lub kozie skóry, tułali się w nędzy, zewsząd narażeni na prześladowania i uciski.

38. Świat nie był ich godzien. Błądzili tedy po pustyniach i górach, ukrywali się po jaskiniach i rozpadlinach ziemi.

39. I choć wszyscy zasłużyli na najwyższe uznanie ze strony Boga, to jednak żaden z nich nie dożył wypełnienia się obietnic,

40. gdyż Bóg, który zgotował nam los lepszy, nie chciał, aby oni doszli bez nas do doskonałości.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

12 Oto jaka rzesza świadków wiary otacza nas zewsząd. Pozbądźmy się tedy wszystkiego, co jest nam ciężarem, uwolnijmy się przede wszystkim od grzechu, który zwodzi nas tak łatwo, i zmierzajmy wytrwale do celu naszych zmagań.

2. Wpatrujmy się w Jezusa, który nas przywiódł do wiary, czyniąc ją coraz doskonalszą. On to, gdy przedkladano Mu radość, wybrał śmierć krzyżową, nie zważając wcale na jej hańbę. Teraz zasiada za to po prawej stronie tronu Bożego.

3. Skierujcie swe myśli ku Temu, któremu grzesznicy do samego końca okazywali tak bardzo wielką wrogość, a wtedy i wam nie zabraknie sił i nie będziecie upadali na duchu.

4. W waszych zmaganiach się z grzechem nie musieliście bowiem cierpieć aż do przelewu krwi,

5. a już chyba zapomnieliście o słowach, z którymi zwrócił się do was jak do swoich dzieci Pan mówiąc: Synu mój, staraj się nie lekceważyć karania Pańskiegoi nie upadaj na duchu, gdy Pan pocznie cię doświadczać.

6. Miłuje bowiem Pan tego, kogo karze, zsyła chłostę na wszystkich, których przyjmuje za swe dzieci.

7. Zechciejcie tedy znosić kary, jakie Bóg na was zsyła. Traktuje was bowiem jak dzieci. A czy można sobie wyobrazić dziecko, którego nie karciłby rodzony ojciec?

8. Jeżeli więc jesteście pozbawieni karania, to właściwie nie możecie uchodzić za synów, lecz raczej za dzieci nieprawego łoża.

9. A jeśli szanowaliśmy naszych ziemskich ojców, mimo że nas niejednokrotnie karcili, to czyż nie tym większy szacunek powinniśmy okazywać Ojcu dusz naszych, aby sobie przez to zasłużyć na życie?

10. Tamci karcili nas według swego uznania, by nas wychować na czas krótkich dni doczesnego życia. Ten zaś czyni to dla waszego dobra, w trosce o to, abyśmy byli uczestnikami Jego świętości.

11. Wszelkie karcenie z początku nie sprawia radości, przeciwnie smutek, potem jednak tym, którzy go doświadczyli, przynosi błogi owoc sprawiedliwości.

12. Dlatego podnieście opadłe ręce i wyprostujcie kolana mocno drżące,

13. kroczcie zdecydowanie drogami waszego życia, ażeby ci, którzy się słaniają idąc za wami, nie zbłądzili, lecz powrócili do pełnego zdrowia.

14. Strajcie się też o zachowanie pokoju ze wszystkimi i o świętość, bez której nikt nie będzie mógł zobaczyć Pana.

15. Pamiętajcie też i o tym, żeby nikt nie pozbawiał się dobrowolnie łaski Bożej, żeby żaden gorzki korzeń jakiejś trucizny, pnąc się szybko ku górze, nie stał się przyczyną nieporządku zgubnego dla wielu;

16. żeby się też nie znalazł wśród was jakiś rozpustnik lub bezbożnik, niczym ów Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał swoje pierworodztwo.

17. Wiecie przecież, że gdy potem pragnął uzyskać błogosławieństwo, nie został wysłuchany; nie zdołał już odmienić myśli ojca, choć domagał się tego ze łzami.

18. Bo nie przyszliście jak ongiś Izraelici do góry, której nie można dotknąć i którą ogarniają płomienie ognia, mgła, ciemności i burze,

19. z wnętrza zaś rozlega się głos brzmiących trąb i słowa tak potężne, iż wszyscy, którzy je słyszeli, pragnęli, by już zapanowała cisza.

20. Nie mogli bowiem znieść rozkazu, który brzmiał: Wszelkie stworzenie choćby to było nawet zwierzę skoro tylko dotknie się tej góry, winno być ukamienowane.

21. Wszystko zaś razem było tak straszne, iż Mojżesz powiedział: Przerażony jestem i drżę cały.

22. Otóż wy przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej rzeszy aniołów,

23. na uroczyste zebranie pierworodnych synów Bożych, których imiona są zapisane w niebie, do Boga, który sądzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już osiągnęły swój cel,

24. do pośrednika Nowego Testamentu Jezusa i wreszcie do owej krwi oczyszczającej, która posiada skuteczniejszą wymowę niż krew Abla.

25. Uważajcie, żebyście czasem nie odtrącili Tego, który do was przemawia. Jeżeli bowiem tamci za to, że odwrócili się od przemawiającego do nich na ziemi, nie uniknęli surowej kary, to o ileż bardziej surowa kara spotka nas, jeśli zlekceważymy Tego, który przemawia z nieba.

26. Głos Jego wstrząsnął kiedyś całą ziemią, teraz zaś zwraca się do nas z takim oto ostrzeżeniem: Jeszcze raz poruszę nie tylko ziemię, ale i niebo.

27. Wyrażenie: jeszcze raz każe się domyślać, że ulegnie całkowitej zagładzie wszystko, co zostało stworzone i jest zniszczalne, pozostanie zaś nienaruszone to, co jest rzeczywiście niezniszczalne.

28. Otóż my powinniśmy być wdzięczni za to, że otrzymujemy w posiadanie królestwo niezniszczalne; powinniśmy też służyć Bogu ze czcią i bojaźnią,

29. gdyż Bóg nasz jest ogniem wszystko pochłaniającym.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

13 Trwajcie jak bracia we wzajemnej miłości!

2. Bądźcie gościnni dla tych, którzy do was przychodzą. Dzięki tej cnocie ludzie, nie wiedząc nawet o tym, podejmowali samych aniołów.

3. Pamiętajcie też o uwięzionych, tak jakbyście sami pozostawali w więzach, i o tych, którzy cierpią jakikolwiek ucisk, bo i sami jeszcze ciągle żyjecie w ciele które może być poddanie uciskowi.

4. Małżeństwo winno być we czci u wszystkich, a współżycie małżeńskie niech będzie nieskalane, bo rozwiązłych i cudzołożników czeka surowy sąd Boży.

5. Nie dajcie się ponosić żądzy pieniądza. Poprzestawajcie na tym, co posiadacie, gdyż Bóg oświadczył: Nie opuszczę cię i nie pozostawię bez opieki.

6. Tak więc śmiało możemy mówić: Pan jest mi pomocą, nie będę się lękał, bo cóż może uczynić mi człowiek.

7. Pamiętajcie o waszych dawnych przełożonych, którzy głosili wam kiedyś słowo Boże; podziwiajcie chwalebny kres ich życia, starajcie się naśladować ich wiarę.

8. A Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj i dziś, i takim pozostanie na wieki.

9. Nie dajcie się omamić różnorakim a obcym nauczycielom. Serce ludzkie należy krzepić łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą żadnej korzyści tym, co ich pożądają.

10. Mamy ołtarz, z którego nie powinni korzystać ci, co służą w przybytku dawnej świątyni.

11. Arcykapłan bowiem wnosi do świątyni jako ofiarę przebłagalną krew zabitych zwierząt, ich ciała zaś spala się poza obozem.

12. Również i Jezus, pragnąc uświęcić swoją krwią lud cały, cierpiał poza miastem.

13. Zatem i my winniśmy wyjść do Niego poza obóz, ażeby być z Nim w chwilach Jego pohańbienia.

14. Nie mamy bowiem tu na ziemi trwałego miasta, lecz oczekujemy na to, które ma przyjść.

15. Przez Niego też winniśmy składać Bogu ofiarę chwały, owoc warg naszych, którymi wielbimy Jego imię.

16. Nie zaniedbujcie się również w świadczeniu sobie dobra nawzajem, bo w takich ofiarach Bóg znajduje upodobanie.

17. Swoich przełożonych słuchajcie i bądźcie im poddani. Czuwają bowiem nad waszymi duszami i muszą, kiedyś zdać z tego sprawę przed Bogiem. Obyż mogli to uczynić z radością, a nie ze smutkiem, który i wam również nie wyszedłby na dobre.

18. Módlcie się za nas, choć jesteśmy, co prawda, przekonani, że mamy czyste sumienie, bo przecież we wszystkim staramy się postępować nienagannie.

19. Proszę was bardzo usilnie, dołóżcie wszelkich starań, abym został wam przywrócony jak najrychlej.

20. A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród zmarłych Wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa,

21. niech was umocni we wszystkim, co dobre, byście mogli wypełniać Jego wolę; niech dokonuje w was tego, co miłe w Jego oczach, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków. Amen.

22. Proszę was, bracia, przyjmijcie ode mnie te słowa pokrzepienia. Tylko tyle mogłem wam napisać.

23. Chciałbym wam też donieść, że brat nasz, Tymoteusz, został już zwolniony. Jeżeli zjawi się tu niedługo, zobaczę was tu razem z nim.

24. Pozdrówcie wszystkich przełożonych waszych i wszystkich ochrzczonych. Pozdrawiają was bracia z Italii.

25. Łaska Boża niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

List Jakuba

1 2 3 4 5

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, przesyła pozdrowienia dwunastu pokoleniom, które żyją w rozproszeniu.

2. Za powód do radości, bracia, poczytujcie sobie również doświadczenia, które na was spadają.

3. Wiecie przecież, iż z tego, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi się wytrwałość.

4. Winniście przeto dokładać starań, żeby wasza wytrwałość była jak najpełniejsza; wtedy będziecie rzeczywiście doskonali, nienaganni, wolni od jakichkolwiek niedoskonałości.

5. Jeżeli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech modli się o nią do Boga, a na pewno będzie wysłuchany, gdyż Bóg wszystkim chętnie i bez wymówek udziela swych darów.

6. Trzeba jednak zawsze modlić się z wiarą, bez cienia wątpliwości. Kto bowiem poddaje się zwątpieniu, podobny jest do morskiej fali, miotanej wiatrem i przerzucanej z miejsca na miejsce.

7. Człowiekowi takiemu niech się nawet nie wydaje, że uzyska coś od Pana.

8. Jest bowiem człowiekiem chwiejnym, niestałym we wszystkich swoich poczynaniach.

9. Ten, kto jest ubogi wśród braci, niech się chlubi tym, że został wywyższony,

10. bogaty zaś niech poczytuje sobie za chwałę to, że został poniżony. Przeminie bowiem jak kwiat pośród zieleni.

11. Wschodzi rozpalone słońce, wysusza zieleń swym żarem, a wtedy wszelki kwiat więdnie i jego uroda ginie. Tak też przeminie i bogacz z wszystkimi poczynaniami swymi.

12. Błogosławiony człowiek, który nie podda się pokusie. Gdy przetrwa zwycięsko próbę, otrzyma jako wieniec nagrody życie wieczne, przyobiecane tym, którzy miłują Boga.

13. Kto zaś doznaje pokusy, niech nie twierdzi, że jest kuszony przez Boga. Bóg bowiem ani sam nie podlega pokusie, ani też nie kusi nikogo.

14. Kusi człowieka jego własna pożądliwość, wabiąc go i pociągając ku złemu.

15. Wskutek działania owej pożądliwości dochodzi do poczęcia grzechu; potem rodzi się sam grzech, a kiedy grzech dojrzeje, następuje śmierć.

16. Bracia moi najmilsi, tylko nie dajcie się zwieść!

17. Wszelkie dobro, przez nas otrzymywane, każdy dar cenny pochodzą z góry od Ojca światłości, u którego nie ma żadnych zmian lub cienia niestałości.

18. Powodowany tylko własną wolą powołał nas do istnienia jedynie przez słowo prawdy, pragnąc, byśmy stanowili cząstkę najznakomitszą wśród Jego stworzenia.

19. Zawsze pamiętajcie, bracia najmilsi, o jednym: każdy człowiek powinien być chętny do słuchania, a powściągliwy w mówieniu i nie powinien poddawać się zbyt łatwo uczuciom gniewu,

20. gdyż w gniewie nigdy nie czyni człowiek tego, co sprawiedliwe w oczach Boga.

21. Odrzućcie tedy od siebie wszystko, co nieczyste i złe, a poddajcie się z całą uległością działaniu słowa, które zostało w was zaszczepione i które ma moc zbawić wasze dusze.

22. Wprowadzajcie to słowo w czyn, a nie bądźcie jak ci, którzy go słuchają tylko, oszukując samych siebie.

23. Jeżeli bowiem ktoś tylko słucha słowa, a nie wprowadza go w czyn, to jest podobny do człowieka, który ogląda w lustrze swe oblicze:

24. przyjrzał się sobie, a odszedłszy, zaraz zapomniał, jak wyglądał.

25. Natomiast ten, kto starannie rozważa wzniosłe Prawo wolności, usiłując jak najdokładniej wniknąć w jego treść i przy nim

wiernie trwać, nie jest już skłonnym zapomnieć o wszystkim słuchaczem słowa tylko, lecz także jego wykonawcą. Wypełniając, zaś słowo otrzyma błogosławieństwo.

26. Jeżeli ktoś sądzi, że jest pobożny, lecz, oszukując siebie samego, nie panuje nad własnym językiem, to żadna też jest jego pobożność.

27. Pobożność prawdziwa, nie budząca zastrzeżeń u Boga Ojca, polega na tym, by śpieszyć z pomocą sierotom i wdowom w ich utrapieniach i by nie poddawać się złym wpływom tego świata.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Bracia moi! Wasza wiara w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego niech będzie wolna od robienia różnic między ludźmi ze względu na ich zewnętrzną chwałę.

2. Żeby to lepiej zrozumieć, wyobraźcie sobie, że zjawia się wśród was, gdy jesteście wspólnie zgromadzeni, człowiek mający na palcach złote pierścienie, przyodziany w bogatą szatę. Obok niego pojawia się ktoś inny, prawdziwy ubogi, mający na sobie brudne i zniszczone odzienie.

3. Jeżeli wy, spojrzawszy naprzód na bogato odzianego powiecie mu: Usiądź sobie tu wygodnie, a potem zwrócicie się do ubogiego ze słowami: Stań sobie tam albo usiądź tu koło moich nóg,

4. to sami powiedzcie: czy nie wprowadzacie karygodnych rozróżnień między ludźmi i czy nie występujecie w roli przewrotnych sędziów?

5. Posłuchajcie, bracia moi najmilsi! Czyż Bóg nie wybrał tych, którzy uchodzą za ubogich w oczach ludzi, aby ich uczynić bogatymi w wierze? A swego królestwa czyż nie obiecał tym właśnie, którzy Go miłują?

6. Tymczasem wy nie uszanowaliście ubogiego. A któż to was uciska tak bezwzględnie i wodzi po sądach? Czyż nie bogaci właśnie?

7. Czyż to nie oni ubliżają temu zaszczytnemu imieniu, które wam zostało dane przez samego Boga?

8. Jeżeli tedy zgodnie z poleceniem Pisma wypełniacie przykazanie, które brzmi: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego to dobrze postępujecie.

9. Lecz jeśli traktujecie jednych tak, a drugich inaczej, to popełniacie grzech i Prawo potępi was jak przestępców.

10. Bo jeżeli ktoś stara się zachowywać całe Prawo, lecz łamie z całą świadomością jedno przykazanie, to ponosi odpowiedzialność za sprzeniewierzanie się całemu Prawu.

11. Ten bowiem, który powiedział: Nie cudzołóż, powiedział również: Nie zabijaj. Choćbyś więc nawet nie popełniał cudzołóstwa, to jeśli dopuszczasz się zabójstwa, jesteś przestępcą Prawa.

12. Powinniście mówić i czynić tak jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie prawa gwarantującego nam wolność.

13. A będzie to sąd szczególnie surowy nad tym, który nigdy nie kierował się miłosierdziem, choć ostatecznie miłosierdzie odniesie tryumf nad sądem.

14. Z kolei zapytajmy braci jaki z tego pożytek, gdy ktoś twierdzi, że wierzy, ale w rzeczywistości wierze jego wcale nie towarzyszą dobre uczynki? Czy wiara zdoła go zbawić?

15. Jeśli na przykład jakiś brat lub siostra nie mają w co się ubrać lub co jeść,

16. a wy im powiecie: Idźcie sobie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie gdzie indziej do syta lecz sami nie dacie im nic z tego, co konieczne do życia to na cóż wszystkie wasze słowa?

17. Tak tedy wiara, jeżeli nie towarzyszą jej dobre uczynki, martwa jest sama w sobie.

18. Ale może ktoś powie tak: Ty wierzysz, a ja spełniam dobre uczynki. Otóż odpowiem wówczas: Pokaż mi, w jaki to sposób

twoja wiara może istnieć bez uczynków, bo ja mogę ci pokazać, jak moja wiara przejawia się w dobrych uczynkach.

19. Powiadasz, że wierzysz w istnienie jednego Boga. To bardzo dobrze. Nie zapominaj jednak, że złe duchy również w to wierzą, a przecież drżą z bojaźni.

20. Człowieku biedny, czy naprawdę szukasz dowodów na to, że wiara bez uczynków jest martwa? Posłuchaj więc!

21. Abraham, ojciec nasz, czy nie dla uczynków został uznany za sprawiedliwego? Czy nie dlatego, że złożył na ołtarzu ofiarnym swego syna Izaaka?

22. Chyba nie wątpisz więc, że wiara współdziała z uczynkami Abrahama i dopiero przez owe uczynki stała się w pełni doskonała.

23. W ten sposób również wypełniło się Pismo, które mówi: Abraham uwierzył Bogu i to właśnie poczytano mu za sprawiedliwość. Dlatego też został nazwany przyjacielem Boga.

24. Tak więc widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a nie na mocy samej tylko wiary.

25. A nierządnica Rahab, która naprzód przyjęła wysłanników izraelskich, a potem inną drogą potajemnie wyprawiła ich do domu czyż nie ze względu na swoje uczynki dostąpiła usprawiedliwienia?

26. Jak więc martwe jest ciało bez ducha, tak też martwa jest wiara bez uczynków.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

3 Niech zbyt wielu spośród was, bracia moi, nie usiłuje być nauczycielami. Wiecie przecież, że my, nauczający, będziemy sądzeni o wiele surowiej niż inni.

2. Wszyscy bowiem często upadamy. Jeśli ktoś nie grzeszy mową, to jest mężem doskonałym i będzie mógł zapanować nad całym swoim ciałem.

3. Kiedy bowiem zakładamy koniom wędzidła do pysków, żeby nam były posłuszne to tym samym kierujemy całym ich ciałem.

4. Albo przypatrzcie się okrętom: choć bywają niekiedy tak ogromne, że dopiero nie lada wichry mogą nimi wstrząsnąć, to jednak malutki ster potrafi nadać im taki kierunek, jakiego życzy sobie sternik.

5. Podobnie rzecz się ma z językiem: ten tak niewielki organ może się poszczycić bardzo wielkimi dziełami. Mały płomyczek, a doprowadzi do tego, że wielki las staje w płomieniach.

6. Język to także płomień, to cały świat nieprawości. Wśród organów naszego ciała jest tym czynnikiem, który bezcześci ciało; płomieniem, który pochodzi z piekła, ogarnia wszystkie obszary naszego życia.

7. Wszystkie bowiem gatunki zwierząt i ptaków, gadów i stworów morskich człowiek może ujarzmić tak, że będą mu posłuszne.

8. Natomiast nikt z ludzi nie potrafi zapanować skutecznie nad językiem; ciągle przybiera on postać coraz innego zła, zawsze pełnego zabójczej trucizny.

9. Posługujemy się nim, gdy mamy wielbić Pana Jezusa i Ojca, lecz także i wtedy, gdy złorzeczymy ludziom stworzonym na podobieństwo Boga.

10. Z tych samych ust wychodzi więc i błogosławieństwo, i przekleństwo. Otóż tak nie może być, bracia moi!

11. Z żadnego źródła nie wytryska woda słodka i gorzka zarazem.

12. Podobnie drzewo figowe, bracia moi, nie może rodzić oliwek, a winna latorośl owoców figi. Również i ze słonego źródła nie płynie słodka woda.

13. Jeżeli jest wśród was ktoś dostatecznie mądry i doświadczony, niech swoim nienagannym postępowaniem udowodni, że w tym, co czyni, kieruje się zawsze łagodnością i mądrością.

14. Jeżeli jednak pielęgnujecie w swych sercach gorycz zazdrości, jeżeli jesteście

skłonni do kłótni, to nie powinniście się niczym przechwalać i kłamstwem fałszować prawdy.

15. Nie byłaby to bowiem mądrość, która pochodzi z góry; byłaby to mądrość ziemska i zmysłowa, i szatańska.

16. Bo gdzie panuje zazdrość i nienawiść, tam też zaraz pojawia się zamęt i wszelkie zło.

17. Mądrość, która pochodzi z góry, jest przede wszystkim czysta, skłonna do zgody, wyrozumiała, uległa, pełna miłosierdzia i dzieł dobrych, wolna zaś od względów ludzkich i wszelkiej obłudy.

18. Otóż ci, którzy są zatroskani o pokój, dokonują zasiewu, który wyda owoce sprawiedliwości.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 A skądże biorą się wśród was wojny i kłótnie? Tylko stąd, że różne pożądliwości zmagają się nawzajem w waszych członkach.

2. Ciągle czegoś pożądacie, a nie możecie tego posiąść; posuwacie się aż do morderstw i nienawiści i też nie osiągacie celu waszych dążeń, a wszystko dlatego, że źle się modlicie.

3. A jeśli się modlicie o coś i mimo to nie otrzymujecie, to dlatego, że się źle modlicie, myśląc ciągle o zaspokojeniu tylko własnych pragnień.

4. Cudzołożnicy, czyż nie wiecie, że przyjaźnić się z tym światem to znaczy być w nieprzyjaźni z Bogiem? Pamiętajcie więc: gdyby ktoś zapragnął być miłośnikiem świata, tym samym stanie się nieprzyjacielem Boga.

5. A może powiecie, że Pismo Święte na próżno mówi: Bóg zazdrośnie sam pożąda tego ducha, któremu pozwolił w was zamieszkać?

6. Otóż Bóg udziela nam jeszcze większej łaski i dlatego Pismo mówi: Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś okazuje swoją łaskawość.

7. Bądźcie tedy posłuszni Bogu, diabłu zaś nie poddawajcie się, wtedy sam od was odstąpi.

8. Zbliżcie się do Boga, to i On przybliży się do was. Grzesznicy, oczyśćcie swoje ręce, małoduszni, uświęćcie wasze serca.

9. Zechciejcie przyznać się do waszej nędzy, niech was to prawdziwie zasmuca i prowadzi do łez. Śmiech wasz niech się zamieni w smutek, a radość w przygnębienie.

10. Uniżcie się przed Panem, a On was wywyższy.

11. Bracia, nigdy nie mówcie źle jedni o drugich! Kto bowiem oczernia bliźniego lub wydaje nań wyroki potępienia, ten uwłacza Prawu i osądza samo Prawo. Lecz jeśli pozwalasz sobie na osądzanie Prawa, to przestajesz być tym, który je wypełnia, i czynisz się jego sędzią.

12. Tymczasem jest tylko jeden Prawodawca i Sędzia i tylko On może zbawić człowieka albo go zatracić. Ty zaś człowiecze kim jesteś, że odważasz się sądzić bliźniego?

13. Albo wy, którzy mówicie: Dziś lub może jutro udamy się do tego to a tego miasta, pozostaniemy tam przez rok, będziemy się zajmowali handlem i w ten sposób zbierzemy niemało pieniędzy.

14. A skądże wy wiecie, co może was spotkać jutro? Czymże jest wasze życie? Jesteście niczym lekki podmuch wiatru, który pojawia się i za chwilę znika.

15. Powinniście mówić raczej tak: Jeżeli Pan zechce i pozostawi nas przy życiu, to zrobimy to i owo.

16. Tymczasem wy przechwalacie się w swej chełpliwości, co należy uznać za karygodną przewrotność.

17. Kto może czynić dobro, a jednak go nie czyni, ten grzeszy.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

5 A teraz wy, bogacze! Powinniście już
płakać i zawodzić na samą myśl o utrapie-
niach, które was czekają.
2. Całe wasze bogactwo gnije, wasze dro-
gie szaty pożerane są przez mole;
3. niszczeje wasze złoto i srebro; to, co je
niszczy, będzie świadczyć przeciwko wam
i jak ogień strawi również wasze ciała.
Jeszcze w ciągu tych ostatnich dni groma-
dziliście skarby...
4. O pomstę do nieba woła teraz nie uisz-
czona przez was zapłata robotników, pra-
cujących czasu żniwa na waszych polach.
Ich krzyk doszedł aż do uszu Pana Zastę-
pów.
5. Żyliście na ziemi beztrosko wśród przy-
jemności i dostatków. Otłuszczaliście wa-
sze serca mimo iż nadszedł już dzień rzezi.
6. Osądziliście na śmierć i zabiliście spra-
wiedliwego, a on nie stawiał wam oporu.
7. Czekajcie więc cierpliwie, bracia, na
przyjście Pana. Jak rolnik oczekuje wy-
trwale na cenny plon ziemi, dopóki nie
spadnie wczesny i późny deszcz,
8. tak i wy bądźcie cierpliwi, podnoście
się wzajemnie na duchu, bo przyjście Pana
jest już bliskie.
9. Bracia, nie szemrajcie jedni przeciw
drugim, żebyście nie zasłużyli przez to na
sąd Boży. Oto bowiem sędzia już stoi przed
drzwiami.
10. Za przykład wytrwałości i cierpliwo-
ści, bracia, niech wam służą prorocy, któ-
rzy przemawiali w imię Pańskie.
11. Błogosławimy tych, którzy wytrwali.
Słyszeliście zapewne o wytrwałości Hioba,
wiecie też, jaką na koniec zgotował mu Pan
za to nagrodę. Pan jest bowiem pełen lito-
ści i miłosierdzia.
12. Przede wszystkim jednak, bracia moi,
starajcie się nie przysięgać: ani na niebo,
ani na ziemię, ani w żaden inny sposób.
Niech "tak" będzie u was zawsze "tak", a
"nie" "nie". Inaczej zasłużycie sobie na sąd.
13. Jeżeli kogoś spośród was spotka ja-
kieś nieszczęście to niech się modli. Jeżeli
ktoś czuje, że radość wypełnia mu serce,
to niech śpiewa radosne hymny.
14. Gdyby ktoś zachorował, to niech spro-
wadzą do niego kapłanów, żeby odprawili
nad nim modły i namaścili go olejem w
imię Pana.
15. Modlitwa pełna wiary okaże się dla
chorego zbawienną; Pan podźwignie go.
A gdyby był w jakichś grzechach, zostaną
mu odpuszczone.
16. Wyznawajcie jedni drugim wasze
grzechy, módlcie się za siebie wzajemnie,
żebyście wrócili do zdrowia. Wytrwała mo-
dlitwa sprawiedliwego może bowiem wiele.
17. Eliasz był co prawda człowiekiem jak
my, ale gdy się modlił bardzo wytrwale
o to, aby deszcz nie padał, to rzeczywi-
ście nie spadła na ziemię ani kropla wody
przez trzy lata i sześć miesięcy.
18. A potem znowu się modlił i niebo ze-
słało deszcz, a ziemia wydała swój plon.
19. Bracia moi, jeśli któryś z was odstąpi
od prawdy i zejdzie na bezdroże, to ten, kto
zdoła go nawrócić,
20. niech wie, że nawracając grzesznika
z jego błędnej drogi, ocalił jego duszę od
śmierci i sprawił, iż liczne jego grzechy nie
będą mu poczytane.

1 List Piotra

1 2 3 4 5

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa, do wybranych, którzy jako przybysze mieszkają rozproszeni w Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii,

2. a zostali wybrani według przedwiecznych planów Boga Ojca, aby osiągnęli uświęcenie przez Ducha i stali się posłuszni Bogu, ponieważ zostali pokropieni krwią Jezusa Chrystusa. Łaska i pokój niech zstąpią na was w wielkiej obfitości.

3. Niech będzie błogosławiony Bóg, Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On to w swym wielkim miłosierdziu przez zmartwychwskrzeszenie Jezusa Chrystusa odrodził nas i obdarzył nadzieją nowego życia.

4. Dlatego też możemy oczekiwać dziedzictwa niezniszczalnego, niczym nie skażonego, zawsze jednakowo cennego, przygotowanego dla was w niebie.

5. Was bowiem, przez wiarę waszą, zachowuje Bóg mocą swoją do zbawienia, jakie ma być objawione w czasach ostatecznych,

6. z czego powinniście się już radować, mimo że wypadnie wam doznać jeszcze niejednego smutku z powodu rozmaitych utrapień jakie was czekają.

7. Zresztą wskutek owych utrapień wiara wasza będzie wypróbowana i stanie się cenniejsza od przemijającego złota, które przecież oczyszcza się w ogniu. W ten sposób, gdy przyjdzie Jezus Chrystus, zasłużycie sobie na chwałę, uwielbienie i cześć.

8. Miłujecie Go przecież, choć nie widzieliście Go nigdy; wierzycie w Niego, choć Go nie widzicie. Dlatego też uradujecie się kiedyś radością niewysłowioną i wspaniałą,

9. kiedy dojdziecie do tego, co stanowi cel waszej wiary, to jest do zbawienia waszych dusz.

10. Sprawę owego zbawienia badali dokładnie prorocy, czyli ci, którzy mówili już dawno o łasce, jaką wy dopiero mieliście otrzymać.

11. Zastanawiali się nad tym, jaki będzie ów czas, na który wskazywał działający przez nich Duch Chrystusa. On to przepowiadał mające przyjść na Chrystusa naprzód cierpienie, a potem chwalebne wywyższenie.

12. Prorocy także dowiedzieli się, że to nie im, ale wam raczej miało służyć sprawowane przez nich poselstwo zbawienia. Tę samą posługę sprawują teraz słudzy Ewangelii, głosząc wam, za sprawą Ducha Świętego zesłanego z nieba, radosną nowinę zbawienia. A są to sprawy, w które pragnęliby wniknąć sami aniołowie.

13. Dlatego miejcie w pogotowiu wasz umysł, tak jak człowiek przewiązujący własne biodra przygotowuje się do działania. Bądźcie trzeźwi i całą waszą nadzieję pokładajcie w łasce, która będzie wam dana, gdy przyjdzie Jezus Chrystus.

14. Bądźcie posłuszni jak dzieci i nie poddawajcie się już waszym dawnym pożądaniom, jak to czyniliście, kiedyście jeszcze pozostawali w nieświadomości.

15. W całym waszym postępowaniu starajcie się być świętymi na wzór Świętego, który was powołał.

16. Napisane jest bowiem: Świętymi bądźcie, bo i Ja jestem Święty.

17. Jeżeli Ojcem nazywacie Tego, który sądzi każdego według jego uczynków, nie czyniąc żadnych rozróżnień między ludźmi, to trwajcie w ustawicznej bojaźni Bożej, jak długo przebywacie na tej obczyźnie.

18. Wiecie przecież, że z waszego przewrotnego życia przekazanego wam przez ojców waszych zostaliście wykupieni i to nie jakimiś przemijającymi dobrami, jak srebro czy złoto,

19. ale najdroższą krwią Chrystusa, Baranka niepokalanego i bez żadnej skazy.

20. Był On co prawda ustanowiony Odkupicielem jeszcze przed stworzeniem świata, lecz ze względu na was objawił się dopiero w tych ostatnich czasach.

21. I właśnie przez Niego wyście uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i obdarzył chwałą. W ten sposób zarówno wiara, jak i nadzieja wasza są skierowane ku Bogu.

22. Posłuszni prawdzie dostąpiliście uświęcenia po to, by posiąść prawdziwą miłość braterską: miłujcie więc jedni drugich gorąco i z głębi serca.

23. Jesteście bowiem powołani do nowego życia nie z nasienia, które ginie, lecz z tego, które nigdy nie niszczeje: ze słowa Bożego wiecznie żywego, nie przemijającego.

24. Wszelkie ciało jest niczym trawa, a cała jego świetność jakby kwiat polny: trawa usycha, kwiat opada. A słowo Pańskie trwa na wieki.

25. Słowem tym zaś jest ogło-szona wam już Dobra Nowina.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

2 Odrzućcie tedy od siebie przewrotność, podstęp, obłudę, zazdrość i wszelkie złe słowo!

2. A jako nowo narodzone dzieci starajcie się wzbudzić w sobie pragnienie duchowego, prawdziwego mleka, abyście dzięki niemu mogli wzrastać coraz bardziej ku zbawieniu.

3. Bo przecież przekonaliście się już, jak słodki jest Pan.

4. Tak więc przybliżcie się do Tego, który jest żywym kamieniem. Ludzie odrzucili go co prawda, lecz jest to kamień wybrany i drogocenny dla Boga.

5. Wy również, niby żywe kamienie, tworzyć będziecie duchową świątynię, staniecie się świętym kapłaństwem po to, by przez Jezusa Chrystusa składać duchowe, miłe Bogu ofiary.

6. Tak bowiem mówi Pismo: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny. Kto w niego uwierzy, nie będzie zawiedziony.

7. I to spotka was, wierzących, jako wyraz szczególnego wyróżnienia. Dla tych zaś, którzy nie wierzą, właśnie ten kamień odrzucony przez budujących, a przecież podtrzymujący fundament całej budowli

8. stał się kamieniem upadku i skałą zgorszenia. Ponieważ buntują się przeciw słowu, upadają, zgodnie zresztą ze swym przeznaczeniem.

9. Wy natomiast jesteście plemieniem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem przeznaczonym na własność dla Boga. Wy macie ogłaszać dzieła potęgi Tego, który powołał was z ciemności do swego cudownego światła:

10. właśnie wy, którzy nie byliście kiedyś ludem Bożym, a którzy teraz ludem Bożym jesteście; wy, którzyście kiedyś nie dostąpili miłosierdzia, a teraz doznaliście owego miłosierdzia.

11. Proszę was, najmilsi, byście jako pielgrzymi nie mający tu swojej ojczyzny odsuwali od siebie pożądliwości, które występują przeciwko waszej duszy.

12. Wasze zachowanie się wśród pogan niech będzie nienaganne, a wówczas oni również, przypatrując się waszym dobrym uczynkom, przestaną was znieważać jako złoczyńców, a poczną wychwalać Boga w dniu Nawiedzenia.

13. Ze względu na Pana bądźcie ulegli każdej ludzkiej władzy: królowi posiadającemu władzę najwyższą,

14. namiestnikom, którzy z polecenia króla karzą złoczyńców i nagradzają dobrze czyniących.

15. Chce bowiem Bóg, abyście waszymi dobrymi uczynkami zamknęli usta głupocie i nieuctwu ludzkiemu.

16. Postępujcie tak, jak ludzie naprawdę wolni, jak słudzy Boga, a nie jak ci, dla których wolność jest tylko pretekstem do czynienia zła.

17. Szanujcie wszystkich, braci miłujcie, Boga się bójcie, królowi czci nie odmawiajcie.

18. Niewolnicy z całą bojaźnią niech będą poddani panom, i to nie tylko dobrym i łagodnym, lecz także surowym.

19. Dowodem posiadania łaski Bożej jest bowiem to, że ktoś właśnie ze względu na Boga potrafi znosić krzywdy i cierpienia, choć na nie wcale nie zasłużył.

20. Jakaż to bowiem chwała dla was, gdy za przewinienia wasze cierpicie zasłużoną karę? Natomiast wyrazem łaski Bożej jest to, że postępujecie sprawiedliwie, a mimo to musicie znosić cierpienia.

21. W rzeczywistości bowiem do tego właśnie jesteście powołani. Przecież Chrystus również cierpiał za was i pozostawił wam przykład, który powinniście naśladować.

22. Nie popełnił żadnego grzechu, nie wypowiedział nigdy pod-stępnego słowa.

23. Nie odpłacał złorzecze-niem, gdy Mu złorzeczono, nie odgrażał się, kiedy musiał cierpieć, lecz z całym poddaniem się słuchał Tego, który sądzi sprawiedliwie.

24. W swoim własnym ciele poniósł nasze grzechy na drzewo krzyża, byśmy już obumarli grzechowi, a żyli tylko dla sprawiedliwości. Krwią Jego ran zostaliście uleczeni.

25. Byliście bowiem kiedyś jak owce zbłąkane, ale teraz wróciliście znów do Tego, który jest Pasterzem i Stróżem dusz waszych.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

3 Żony niech również będą poddane swoim mężom. Wówczas nawet ci, którzy nie słuchają słowa Bożego, przez samo zachowanie się żon,

2. przypatrując się waszej pełnej bojaźni i świętej postawie, bez żadnych specjalnych napomnień zostaną pozyskani dla wiary.

3. W trosce o wasze piękno nie ograniczajcie się jedynie do tego, co zewnętrzne, jak na przykład wyszukane fryzury, złote pierścienie i kosztowne suknie.

4. Zabiegajcie raczej o wasze wewnętrzne piękno, o spokój i łagodność ducha rzeczy tak bardzo cenne w oczach Boga.

5. Tak właśnie kiedyś pobożne niewiasty troszczyły się o swoje piękno. W Bogu przy tym pokładały całą ufność i były poddane swoim mężom.

6. Sara na przykład była całkowicie uległa Abrahamowi i nazywała go panem. Okażecie się jej córkami, jeśli tylko będziecie postępowały sprawiedliwie i nie pozwolicie się zastraszyć.

7. Wy, mężowie, również powinniście być rozumni we współżyciu ze swymi małżonkami, pamiętając o tym, że są one istotami słabszymi. Odnoście się do nich z całym szacunkiem, gdyż jest im przyobiecana tak jak wam łaska przyszłego życia. Postępujcie tak, by nic nie stało na przeszkodzie waszym wspólnym modlitwom.

8. Wreszcie zabiegajcie o to, abyście wszyscy byli jednej myśli, byście współczuli jedni drugim, byście byli pełni braterskiej miłości, miłosierdzia i pokory.

9. Nikomu nie odpłacajcie złem za złe ani złorzeczeniem za złorzeczenie. Przeciwnie, wszystkim błogosławcie, gdyż sami również do tego zostaliście powołani, by otrzymać kiedyś błogosławieństwo Boże.

10. Kto bowiem chce miłym uczynić swe życie i pragnie oglądać dni szczęśli-we, powinien powściągać swój język od złego i pamiętać, by jego usta nie służyły zdradzie.

11. Powinien odwrócić się od złego, a czynić dobrze; powinien szukać pokoju, chodząc jego drogami.

12. Oczy Pańskie bowiem zwró-cone są ku sprawiedliwym, a Jego uszy gotowe zawsze do wysłuchania ich próśb. Na złoczyńców zaś spogląda Pan z gniewem.

13. Zresztą któż wam będzie przeszkadzał w gorliwym spełnianiu dobrych uczynków?

14. A nawet gdybyście z powodu waszej sprawiedliwości musieli cierpieć to błogosławieni jesteście. Tylko nie obawiajcie się ich gróźb i nie dajcie się zastraszyć.

15. Chrystusa zaś czcijcie w sercach waszych jak waszego Pana i zawsze bądźcie gotowi udzielić odpowiedzi tym, którzy pragnęliby wyjaśnień co do ożywiającej was nadziei.

16. Czyńcie to jednak z całą skromnością, łagodnie, z zachowaniem pełnego spokoju sumienia, a wówczas ci, którzy wypowiadają się źle o waszym postępowaniu w Chrystusie, zostaną zawstydzeni z powodu rzucanych na was oszczerstw.

17. Lepiej bowiem jeśli taka jest wola Boża cierpieć z powodu dobrych niż z powodu złych uczynków.

18. Chrystus bowiem również raz jeden umarł za grzechy; On będąc sprawiedliwym oddał życie za niesprawiedliwych, aby was wszystkich doprowadzić do Boga. Poniósł co prawda śmierć na ciele, lecz Duchem został powołany do życia.

19. Za sprawą owego Ducha poszedł nawet ogłosić zbawienie duchom znajdującym się w otchłani.

20. Przebywały one tam z powodu nieposłuszeństwa, którego dopuściły się wtedy, kiedy to Bóg w swej wielkiej cierpliwości oczekiwał na owo posłuszeństwo. Działo się to za dni Noego, gdy była budowana arka, mająca potem ocalić przez wodę niewielką liczbę bo zaledwie osiem dusz.

21. Was zaś ocala dziś chrzest, którego tamta woda była zapowiedzią, jednak nie przez obmycie z brudu cielesnego, lecz przez to, że zwracacie się do Boga z gorącą prośbą o czyste sumienie, kierując do Niego swe modły przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa,

22. który zasiada po prawicy Ojca, gdzie znalazł się wstąpiwszy do nieba, by panować nad aniołami, Zwierzchnościami i Potęgami.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

4 A skoro Chrystus cierpiał w ciele, wy również bądźcie przygotowani na to samo, pamiętając, że kto poddaje uciskowi swoje ciało tym samym obumiera dla grzechu po to,

2. by zgodnie z wolą Bożą w postępowaniu swym nie kierować się pożądliwościami doczesnego życia.

3. Przecież już dostatecznie długo hołdowaliście pogańskim zasadom życia: oddawaliście się rozwiązłości, wszelkim pożądaniom, pijaństwu, obżarstwu, zabawom wyuzdanym i bałwochwalstwu.

4. I dziwią się dziś źle o was mówiąc, że nie pozwalacie się już unosić tym samym prądom co inni.

5. Będą musieli jednak zdać sprawę ze wszystkiego przed Tym, który już niebawem przyjdzie sądzić żywych i umarłych.

6. Bo przecież i umarłym była głoszona Ewangelia, aby poniósłszy kiedyś karę na ciele mieli jednak życie Boże dla duszy.

7. A koniec wszechrzeczy jest już bliski. Bądźcie więc roztropni, trzeźwi i gotowi do modlitwy.

8. Nade wszystko jednak nie ustawajcie w miłości jedni ku drugim, gdyż miłość pokrywa wiele grzechów.

9. Bądźcie też gościnni dla siebie nawzajem bez żadnego utyskiwania.

10. Jedni drugim niech śpieszą z pomocą, każdy według otrzymanych od Boga darów, abyście wszyscy mogli się okazać dobrymi szafarzami różnorakich łask Bożych.

11. Jeżeli ktoś posiada dar słowa, niech wypowiada słowa prawdziwie Boże. Jeśli ktoś sprawuje jakiś urząd, niech czyni to według mocy, której mu Bóg udzielił, tak aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

12. Nie dziwcie się, najmilsi, jakoby spotkało was coś niezwykłego, ponieważ został rozpalony wśród was potężny ogień, i to w tym celu, żeby was wypróbować.

13. Przeciwnie, powinniście się raczej radować, bo w ten sposób stajecie się uczestnikami cierpień Chrystusa i dzięki temu właśnie będziecie się radować i weselić, gdy się objawi pełnia Jego chwały.

14. Błogosławieni jesteście, gdy złorzeczą wam z powodu imienia Chrystusa, albowiem spoczywa na nas Duch chwały to jest Duch Boży.

15. Oby tylko nikt z was nie cierpiał dlatego, że jest na przykład mordercą, złodziejem, złoczyńcą lub tym, który zajmuje się w sposób niewłaściwy cudzymi sprawami.

16. Natomiast jeśli ktoś cierpi dlatego, że jest chrześcijaninem, niech się tego nie wstydzi, ale niech raczej dziękuje Bogu za to, że dane mu jest nosić tak zaszczytne imię.

17. Nadszedł bowiem już czas sądu przede wszystkim nad ludem Bożym. Jeżeli tedy sąd ów rozpoczyna się od nas, to jakże zakończy się on dla tych, którzy przeciwstawiają się Ewangelii Bożej?

18. Jeżeli nawet sprawiedliwy z trudnością dojdzie do zbawienia, to jakiż los spotka bezbożnego i grzesznika?

19. Tak więc ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Bożą, niech nie przestają dobrze czynić, pokładając całą ufność w Stwórcy, wiernym względem danych obietnic.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

5 Starszych, którzy są wśród was, ja, również starszy, a nadto świadek Chrystusowej męki oraz w przyszłości uczestnik Jego chwały, która ma się dopiero objawić, proszę usilnie:

2. pilnujcie trzody Bożej, która jest przy was. Czyńcie to nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak tego pragnie Bóg; nie dla brudnego zysku, lecz bezinteresownie, z całym oddaniem się;

3. nie jak ci, którzy swoją władzą uciskają gminy, lecz będąc zawsze przykładem dla owczarni.

4. Jeśli tak będziecie postępować to gdy przyjdzie Najwyższy Pasterz, otrzymacie w nagrodę nie więdnący wieniec chwały.

5. Młodzi niech będą również poddani starszym. Wszyscy zaś we wzajemnych stosunkach niech się przyodzieją w szatę pokory, gdyż Bóg sprzeciwia się wyniosłym, a pokornych obdarza swoją łaską.

6. Tak więc ukórzcie się pod mocną ręką Boga, a Bóg wywyższy was za to w odpowiedniej chwili.

7. We wszystkich potrzebach waszych zaufajcie Jemu, gdyż On troszczy się o was.

8. Bądźcie trzeźwi i czuwajcie, bo przeciwnik wasz, diabeł, krąży niby lew ryczący wokół was, wypatrując, kogo by pożreć.

9. Przeciwstawiajcie się mu waszą silną wiarą. Wiecie przecież, że waszych braci na całym świecie spotykają te same cierpienia.

10. Bóg zaś, dawca wszelkiej łaski, Ten, który was powołał do wiecznej chwały w Chrystusie, On sam, po krótkich cierpieniach waszych, uczyni was w pełni dojrzałymi, umocni was, utwierdzi i ugruntuje.

11. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

12. Przy pomocy Sylwana, wiernego brata, napisałem tych kilka słów, żeby was podnieść na duchu i upewnić, że trwacie w prawdziwej łasce Bożej.

13. Pozdrawia was wspólnota, która jest w Babilonie, wybrana razem z wami, i Marek, mój syn.

14. Pozdrówcie się nawzajem pocałunkiem miłości. Wszystkim wam pokój w Chrystusie.

2 List Piotra

1 2 3

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy usprawiedliwieni przez Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali tak samo jak my cenną wiarę.

2. Przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego, niech spłyną na was w całej obfitości łaska i pokój.

3. Boska wszechmoc sprawiła, że posiadamy wszystko, co niezbędne do prawdziwego życia i pobożności, i że mogliśmy poznać Tego, który nas powołał do uczestnictwa w swojej chwale i mocy.

4. To właśnie przez Niego zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice. Dzięki nim macie się stać uczestnikami natury samego Boga po wydostaniu się z zepsucia, które panuje w świecie na skutek ulegania pożądliwości.

5. Dlatego też dokładajcie wszelkich starań, aby waszej wierze towarzyszyły dobre uczynki, a dobrym uczynkom pełne rozeznanie;

6. z tym zaś niech idzie w parze całkowite panowanie nad sobą, połączone z najwyższą cierpliwością i z pobożnością.

7. Wreszcie pobożności niech towarzyszy braterska przyjaźń, a przyjaźni prawdziwa miłość.

8. Jeśli posiądziecie te oto przymioty i będziecie się przyczyniać do ich wzrostu, spotęguje się również wasza gorliwość i doskonalsze stanie się poznanie Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

9. Natomiast ten, kto ich nie posiada, jest podobny do ślepca oraz do człowieka, który zapomniał, że został już oczyszczony ze swoich grzechów.

10. Dlatego tym usilniej starajcie się, bracia, iść za wezwaniem i wybraniem Bożym. A tak jeśli będziecie postępować, nigdy nie popadniecie w zło.

11. W ten sposób uzyskacie szeroki dostęp do odwiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

12. Oto dlaczego będę wam bez przerwy przypominał te sprawy, mimo że są wam dobrze znane, a wy sami trwacie mocno przy prawdach, które wam zostały przekazane.

13. Uważam bowiem, że moim obowiązkiem jest dopóki przebywam jeszcze w tym namiocie doczesnego życia nawoływać was ustawicznie do czujności.

14. A wiem, że już niedługo trzeba mi będzie zwinąć ten namiot, jak to mi nawet objawił Pan nasz Jezus Chrystus.

15. Dołożę więc wszelkich starań, abyście gdy już odejdę, mogli sobie to wszystko przypomnieć.

16. Nie opieraliśmy się bowiem na niedorzecznych domysłach, kiedyśmy wam opowiadali o dziełach potęgi i o ponownym przyjściu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, lecz występowaliśmy jako naoczni świadkowie Jego wielkości.

17. Jego sam Bóg Ojciec obdarzył czcią i chwałą, kiedy to dał się słyszeć głos pochodzący od Majestatu Bożego: Oto Syn mój miły, w którym znalazłem upodobanie.

18. To myśmy słyszeli ten głos z nieba, będąc razem z Nim na górze świętej.

19. W ten sposób słowa proroków posiadają moc jeszcze większą. Dobrze więc zrobicie, jeżeli będziecie przy nich trwać, bo są niczym pochodnia, która rozprasza mroki, dopóki prawdziwa jutrzenka nie zaświta w waszych sercach.

20. Przede wszystkim jednak pamiętajcie o tym, że nikt nie jest w stanie sam zrozumieć żadnego z proroctw zawartych w Piśmie.

21. Albowiem nie z woli ludzkiej powstały proroctwa; to jakby Duchem Świętym niesieni przemawiali święci mężowie.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Lecz jak kiedyś znaleźli się wśród ludu fałszywi prorocy, tak i teraz pojawią się między wami fałszywi nauczyciele, którzy poczną szerzyć zgubne błędy. Wzgardzą Panem, któremu zawdzięczają swoje ocalenie, i sprowadzą w ten sposób na siebie samych rychłą zagładę.

2. Wielu też, oddając się rozpuście, pójdzie w ich ślady i przez nich znieważana będzie bluźnierczo droga prawdy.

3. Powodowani żądzą zdobycia pieniądza, ci pseudonauczyciele będą was zwodzić zmyślonymi przez siebie bajeczkami. Lecz wyrok potępienia już dawno został na nich wydany, a ich zguba jest nieunikniona.

4. Bóg nie oszczędził bowiem upadłych aniołów, lecz wtrącił ich do ciemności piekielnych, gdzie oczekują na sąd;

5. nie darował również dawnemu światu zsyłając na bezbożnych groźny potop, z którego uratował jedynie Noego, głosiciela sprawiedliwości, i jego siedmioro towarzyszy.

6. Na zagładę skazał również miasta Sodomę i Gomorę zniszczywszy je ogniem. Była to przestroga dla tych, którzy chcieliby kiedykolwiek żyć bezbożnie.

7. Ocalił tylko Lota sprawiedliwego, który znosił prawdziwe udręki wskutek rozpustnego postępowania ludzi bezbożnych.

8. Przebywając wśród nich jako sprawiedliwy z każdym dniem odczuwał w swej duszy coraz większe udręczenie, gdy patrzył na niecne postępowanie ludzi lub gdy o nim słyszał.

9. Tak to potrafił Pan wyrwać sprawiedliwych z największych niebezpieczeństw, a bezbożnych zatrzymać aż do dnia sądu na ukaranie.

10. Kara spotka przede wszystkim tych, którzy ulegając nieczystym pragnieniom własnego ciała, lekceważą sobie powagę Boga. Są to zuchwalcy ośmielający się znieważać istoty niebieskie.

11. Tymczasem nawet aniołowie, którzy przecież mogą o wiele więcej niż owi pseudonauczyciele, nie mają odwagi wydawać na nich przed Panem wyroków potępienia.

12. Ci zaś zachowują się niczym nierozumne zwierzęta, które niejako z natury swej przeznaczone są na to, by je chwytać i zabijać. Bluźnią bowiem przeciwko temu, czego wcale nie znają. Zginą jak owe zwierzęta,

13. a kara, którą otrzymają, będzie sprawiedliwą zapłatą za ich niegodziwości. Znajdują przyjemność w zaspokajaniu w biały dzień swych cielesnych pragnień. Przebywając zaś z wami przy wspólnym stole są dla was prawdziwym pohańbieniem, zwłaszcza gdy oddają się swym wyuzdanym rozkoszom.

14. Oczyma gonią ciągle za rozpustnymi kobietami i nigdy nie mogą się nasycić swymi grzechami. Zwabiają ku sobie osoby słabe, kierując się chęcią zysku. Ci prawdziwi synowie przekleństwa

15. zeszli z drogi prawdy i błądzą po manowcach idąc za Balaamem, synem Bosora, którego ponosiła żądza zdobywania pieniędzy przez niecne uczynki.

16. Ale, nie minął go wyrok potępienia: nierozumne zwierzę bowiem, przemówiwszy, powstrzymało proroka przed urzeczywistnieniem niemądrego zamiaru.

17. Ludzie ci są jak wyschłe źródła lub jak obłoki niesione wichrem. Przeznaczeniem ich mroki ciemności.

18. To, co głoszą, jest pełne wyniosłości, lecz pozbawione jakiejkolwiek treści. Swoim poddawaniem się żądzom cielesnym i wszelkim wyuzdaniem uwodzą tych, którzy dopiero co zdołali wydostać się spod wpływów ludzi pozostających w grzechach.

19. Obiecują im wolność, podczas gdy sami są niewolnikami zepsucia. Bo przecież człowiek jest niewolnikiem tego, czemu dobrowolnie ulega.

20. Jeżeli bowiem ludzie ci przez zwrócenie się do Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa uniknęli już raz zgubnych wpływów tego świata, a potem znów poddali się im z całą świadomością, to ich koniec gorszy jest, niż był początek.

21. Lepiej byłoby dla nich w ogóle nie znać drogi sprawiedliwości niż poznawać ją po to, by następnie odchodzić od podanego im świętego przykazania.

22. Swoim postępowaniem potwierdzają słuszność przysłowia, które mówi: Wrócił pies do tego, co sam zwymiotował, a świnia obmyta do swojego błota.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

3 Najmilsi, oto piszę do was już drugi list, by wezwać do czujności wasz jeszcze nie skażony umysł

2. i zachęcić do ciągłego pamiętania o tym, co już dawno przepowiadali święci prorocy i co wam przekazali jako naukę Pana i Zbawiciela wasi apostołowie.

3. Przede wszystkim jednak wiedzcie, że gdy nadejdą ostatnie dni, pojawią się wśród was ludzie drwiący sobie ze wszystkiego, pozostający w służbie własnych namiętności.

4. Oni to będą pytali: "Gdzież jest to zapowiedziane jego przyjście? Przecież od czasu, jak pomarli ojcowie, wszystko trwa nadal, tak jak od samego stworzenia".

5. Rozmyślnie nie chcą słyszeć nawet o tym, że dawno temu, na słowo Boże, zaczęły istnieć niebiosa i ziemia, że ziemia została wydobyta z wody i za jej pośrednictwem uformowana.

6. Woda również, wskutek wielkiego potopu, stała się przyczyną zagłady dla ówczesnego świata.

7. Obecne zaś niebo i ziemia są również utrzymywane mocą słowa Bożego przy istnieniu po to, żeby mogły być w swoim czasie zniszczone przez ogień. Przetrwają aż do czasu, kiedy to bezbożni zostaną osądzeni i skazani na zagładę.

8. Szczególnie jednak powinniście pamiętać, o tym, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.

9. Pan nie zwleka z wypełnieniem tego, co przyobiecał, mimo iż niektórzy myślą inaczej. On tylko jest cierpliwy względem was. Nie chce bowiem niczyjej zagłady, lecz pragnie, żeby się wszyscy nawrócili.

10. Dzień Pański zaś przyjdzie jak złodziej. Niebo i ziemia znikną wtedy w okamgnieniu, gwiazdy rozsypią się pod działaniem ognia, a po ziemi i tym, co ją wypełnia, nie pozostanie nawet ślad najmniejszy.

11. A skoro wszystko, co istnieje, w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakże święcie i pobożnie powinniście żyć,

12. nie tylko oczekując na przyjście dnia Bożego, lecz także starając się je przyśpieszyć. Wtedy niebo zniknie w płomieniach ognia, a gwiazdy roztopią się od żaru.

13. Lecz my, zgodnie z przyrzeczeniem Pana, oczekujemy na nowe niebo i nową ziemię miejsce zamieszkania sprawiedliwości.

14. Dlatego, najmilsi, oczekując na to wszystko, dokładajcie wszelkich starań, aby Pan zastał was bez żadnej skazy i zbrukania, w prawdziwym pokoju.

15. Ceńcie sobie bardzo wielkoduszność Pana, jak to napisał, z właściwą sobie mądrością Bożą, umiłowany brat nasz Paweł w liście skierowanym do was

16. oraz w pozostałych swoich listach zajmujących się tą sprawą. Są tam przyznać trzeba również rzeczy trudne do zrozumienia. Ludzie niedostatecznie przygotowani i nie utwierdzeni w wierze, pojmując je podobnie zresztą jak inne pisma w sposób niewłaściwy, tym samym ściągają na siebie wieczną zagładę.

17. Wy, najmilsi, wiedząc już wcześniej o tym, dokładajcie wszelkich starań, by nie dać uwieść się błędom bezbożników i doprowadzić ze stałości do upadku.

18. Wzrastajcie przeto w łasce i poznaniu
Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chry-
stusa. Jemu chwała zarówno teraz, jak i na
wieki. Amen.

1 List Jana

1 2 3 4 5

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Oznajmiam wam to co istniało od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, cośmy widzieli na własne oczy, na co spoglądaliśmy i czego dotykały nasze ręce.
2. Objawiło się bowiem życie, a myśmy je widzieli i o nim świadczymy. Głosimy wam życie wieczne, które było u Ojca, a nam zostało objawione.
3. Głosimy wam więc to, cośmy sami ujrzeli i usłyszeli, abyście byli jedno z nami. A być jedno z nami znaczy to być jedno z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem.
4. Piszemy zaś to wszystko, aby nasza radość była pełna.
5. Zwiastował wam zaś i my to samo głosimy że Bóg jest światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności.
6. Jeżeli twierdzimy, że stanowimy z Nim jedno, a równocześnie trwamy w ciemnościach, to i słowem, i czynem sprzeniewierzamy się prawdzie.
7. Jeżeli zaś żyjemy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, wówczas stanowimy jedność między sobą, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu.
8. Jeżeli twierdzimy, że nie ma w nas żadnego grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy.
9. Lecz jeśli przyznajemy się do naszych grzechów, to Bóg, będąc wiernym i sprawiedliwym, odpuści nam je i oczyści nas z wszelkiej nieprawości.
10. Jeżeli twierdzimy, że nie dopuściliśmy się żadnego grzechu, to czynimy Go kłamcą i nie ma w nas nic z Jego nauki.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Piszę wam to wszystko, dzieci moje, żebyście nie grzeszyły. A jeśliby ktoś zgrzeszył, to mamy obrońcę u Ojca w osobie Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.
2. On to właśnie sam jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy; zresztą nie tylko za nasze, lecz także za grzechy całego świata.
3. Jeżeli zachowujemy Jego przykazania, to możemy być pewni, że Go znamy.
4. Kto zaś mówi, że Go zna, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest zwykłym kłamcą i nie ma w nim prawdy.
5. Natomiast kto słucha Jego nauki, ten w sposób naprawdę doskonały miłuje Boga.
6. I po tym poznajemy, że stanowimy jedno z Nim. Tak więc, kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien postępować tak, jak On postępował.
7. Nie podaję wam tu, najmilsi, nowego przykazania. Jest to nakaz istniejący od dawna, znany wam od samego początku jako nauka, którą już słyszeliście.
8. A jednak jest to także nowe przykazanie. Jego cała prawda okazała się po raz pierwszy w Nim i w nas. Znikają bowiem już ciemności i ukazuje się światłość prawdziwa.
9. Jeżeli tedy ktoś twierdzi, że żyje w światłości, a równocześnie żywi nienawiść do swego brata, to nadal trwa w ciemności.
10. Tylko ten, kto darzy miłością brata, rzeczywiście trwa w światłości i dla nikogo nie jest przyczyną upadku.
11. Kto nienawidzi swego brata, żyje w ciemnościach, działa w ciemnościach i nie wie, dokąd zmierza, ponieważ ciemności zaślepiły jego wzrok.
12. Pragnę wam donieść, dzieci, że dostępujecie odpuszczenia grzechów ze względu na Jego imię.
13. Pragnę uświadomić wam, ojcowie, że poznaliście Tego, który istnieje od początku. Wam zaś, młodzieńcy, donoszę, że pokonaliście Złego.
14. Tak więc napisałem wam, dzieci, że już znacie waszego Ojca; wam, ojcowie, zaś, że poznaliście Tego, który istnieje od

początku; i wam, młodzieńcy, że zostaliście umocnieni i że nauka Boża trwa w was, i wreszcie, że zwyciężyliście Złego.

15. Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie, bo kto miłuje świat, w tym nie ma miłości Ojca.

16. Wszystko bowiem, co jest w świecie pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, wynoszenie się z powodu rzeczy doczesnych pochodzi nie od Ojca, lecz od tego świata.

17. Tymczasem świat przemija razem ze swymi pożądliwościami; ten zaś, kto wypełnia wolę Bożą, ostoi się na wieczność.

18. Dzieci, to już ostatnia godzina i Antychryst, tak jak słyszeliście, już nadchodzi. Pojawiło się bowiem wielu antychrystów i po tym poznajemy, że to już ostatnia godzina.

19. Ludzie ci wyszli co prawda spośród nas, lecz w rzeczywistości nie należeli do nas. Gdyby bowiem należeli do nas, pozostaliby z nami. Odeszli zaś po to, żeby się okazało, iż nie wszyscy są z nami.

20. Wy natomiast zostaliście namaszczeni Duchem Świętym i wszyscy znacie całą prawdę.

21. Dlatego też ja nigdy nie pisałem, że nie znacie prawdy, bo ją w rzeczywistości znacie. A żaden fałsz nie może zrodzić się z prawdy.

22. Któż tedy jest kłamcą? Otóż ten, kto nie uznaje, że Jezus jest Mesjaszem. Prawdziwym Antychrystem jest ten, kto nie uznaje ani Ojca, ani Syna.

23. Każdy, kto nie uznaje Syna, nie ma też nic wspólnego i z Ojcem. Kto zaś uznaje Syna, jedno stanowi także i z Ojcem.

24. Dlatego starajcie się trwać przy tym wszystkim, co usłyszeliście na początku. Jeżeli zachowacie w waszym postępowaniu to, co słyszeliście od początku, będziecie trwać w łączności z Synem i z Ojcem.

25. A On sam przyobiecał nam życie wieczne.

26. Napisałem wam to wszystko o tych, którzy usiłują was zwieść na manowce.

27. Wy zaś starajcie się o to, by pozostawało w was zawsze namaszczenie otrzymane od Niego. Nie potrzebujecie też innych pouczeń od nikogo, gdyż Jego namaszczenie poucza was o wszystkim. Jest to pouczenie niezawodne i w pełni prawdziwe. Trwajcie tedy przy Nim tak, jak was nauczył.

28. Trwajcie przy Nim właśnie teraz, dzieci drogie, abyśmy mogli z całą ufnością oczekiwać Jego ukazania się i nie doznać zawstydzenia w dzień Jego przyjścia.

29. Jeżeli wiecie, że jest On sprawiedliwy, to wiedzcie również, że każdy, kto postępuje sprawiedliwie, pochodzi od Niego.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

3 Patrzcie, jak wielką miłością obdarzył nas Ojciec; dzięki temu zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy. A jeżeli świat nas nie uznaje, to tylko dlatego, że nie zna on również i Ojca.

2. Najmilsi, już jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze nie ujawniło się w pełni, kim będziemy. Wiemy jednak, że kiedy się On ukaże, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go wtedy takim, jakim jest.

3. Każdy, kto pokłada w Nim taką nadzieję, staje się świętym, podobnie jak On jest święty.

4. Każdy zaś, kto grzeszy dopuszcza, się bezprawia, ponieważ grzech jest bezprawiem.

5. Wiecie, że On objawił się po to, aby zgładzić nasze grzechy, a w Nim samym nie ma żadnego grzechu.

6. Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy, z tych zaś, którzy grzeszą, nikt nie widział Go ani Go nie poznał.

7. Dzieci, nie dajcie się uwieść nikomu. Kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On sam jest sprawiedliwy.

8. Natomiast ten, kto grzeszy, pozostaje w mocy diabła, który grzeszył od samego

początku. Syn Boży objawił się właśnie po to, aby zniszczyć dzieło diabła.

9. Każdy, kto narodził się z Boga, nie dopuszcza się grzechu, gdyż trwa w nim moc życia Bożego. Taki człowiek nie może grzeszyć, bo narodził się z Boga.

10. A oto po czym można odróżnić dzieci Boże od synów diabła: każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, podobnie zresztą jak i ten, kto nie miłuje swego brata nie jest z Boga.

11. Wola zaś Boża nam objawiona jest od samego początku taka, żebyśmy się wzajemnie miłowali.

12. Nie możemy postępować tak jak Kain, który pozostając w mocy Złego, zabił swego brata. A czemu go zabił? Ponieważ to, co sam czynił, było złe, podczas gdy uczynki jego brata były sprawiedliwe.

13. Nie powinniście się dziwić, bracia, gdy świat będzie was nienawidził.

14. Wiemy przecież, że przeszliśmy ze śmierci do życia właśnie dlatego, że miłujemy braci. Ten zaś, kto nie miłuje, nadal trwa w śmierci.

15. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest mordercą. A wiecie przecież, że żaden morderca nie nosi w sobie zadatków życia wiecznego.

16. Czym jest miłość, poznaliśmy po tym, że On oddał za nas swoje życie. Zatem my również powinniśmy oddawać życie za braci.

17. Czyż może trwać miłość Boga w człowieku, który będąc posiadaczem dóbr tego świata, zamyka swe serce na widok brata cierpiącego niedostatek?

18. Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, lecz czynem i prawdą.

19. Wtedy będziemy pewni, że trwamy w prawdzie, a nasze serce będzie w Jego obliczu spokojne.

20. A jeśli nasze serce ma nam coś do wyrzucenia, to pamiętajmy, że Bóg jest większy od naszego serca i że zna wszystko.

21. Najmilsi, jeśli sumienie nic nam nie wyrzuca, to możemy mieć pełną ufność w Bogu.

22. Wówczas o cokolwiek będziemy Go prosić, otrzymamy od Niego, dlatego że zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba.

23. On zaś nakazuje nam, żebyśmy wierzyli w imię jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali jedni drugich, tak jak On nam polecił.

24. Każdy, kto słucha Jego nakazów, trwa w Bogu, a Bóg w nim. To zaś, że On przebywa w nas, poznajemy po działaniu Ducha, którego nam dał.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

4 Najmilsi, nie wierzcie zbyt łatwo każdemu, kto twierdzi, że pozostaje pod działaniem ducha, lecz postarajcie się zbadać, czy chodzi rzeczywiście o Ducha Bożego. Wiecie przecież, że istnieje na świecie wielu fałszywych proroków.

2. A oto, po czym poznaje się Ducha Bożego: każdy, kto uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł na świat w ciele, jest z Boga.

3. Nie ma zaś nic wspólnego z Bogiem ten, kto nie uznaje Jezusa. Pozostaje on raczej na usługach Antychrysta. Słyszeliście kiedyś o tym, że ma przyjść. Otóż on już przebywa na świecie.

4. Wy zaś, dzieci, z Boga jesteście i pokonaliście tamtych fałszywych nauczycieli, gdyż Ten, który w was jest, przewyższa tego, który jest w świecie.

5. Oni ze świata wyszli i mówią tak, jak mówi się do świata, i dlatego świat ich słucha.

6. My zaś z Boga jesteśmy i słucha nas każdy, kto zna Boga. Nie słucha nas tylko ten, kto nie jest z Boga. Oto jak odróżnia się ducha prawdy od ducha zakłamania.

7. Najmilsi, kochajmy się nawzajem, gdyż prawdziwa miłość od Boga pochodzi. Tak

więc każdy, kto miłuje, narodził się z Boga
i zna Boga.
8. Ten zaś, kto nie miłuje, nie zna Boga,
gdyż Bóg jest miłością.
9. A miłość Boga ku nam objawia się w
tym właśnie, że zesłał na świat Syna swe-
go Jednorodzonego, abyśmy dzięki Niemu
mieli życie.
10. Miłość przejawia się w tym, że nie my
umiłowaliśmy Boga, lecz że On sam umi-
łował nas i wydał Syna swego jako ofiarę
przebłagalną za nasze grzechy.
11. Najmilsi, jeśli Bóg aż tak nas umiło-
wał, to my również winniśmy miłować jed-
ni drugich.
12. Boga nikt nigdy nie widział; jeżeli jed-
nak miłujemy się nawzajem, to Bóg trwa w
nas i nasza miłość ku Niemu jest również
doskonała.
13. Po tym, że udzielił nam swego Ducha,
poznajemy, iż my trwamy w Nim, a On w
nas.
14. My zaś widzieliśmy na własne oczy i
świadczymy o tym, że Ojciec zesłał Syna,
aby świat zbawił.
15. Jeżeli więc ktoś wyznaje, że Jezus jest
Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w
Bogu.
16. A myśmy poznali miłość Bożą ku nam
i zawierzyliśmy jej. Bóg jest miłością kto
trwa w miłości, w Bogu trwa, a Bóg w nim.
17. Miłość osiąga w nas pełnię swej do-
skonałości przez to, że z całą ufnością
oczekujemy na dzień sądu, ponieważ na-
sze życie tu na ziemi podobne jest do Jego
życia w niebie.
18. W miłości nie ma bojaźni; doskonała
miłość wyklucza bojaźń, gdyż bojaźń za-
wsze zakłada karę. Każdy więc, kto żyje
bojaźnią, nie jest jeszcze doskonały w mi-
łości.
19. Miłujemy Boga dlatego, że Bóg pierw-
szy nas umiłował.
20. Jeżeli ktoś mówi, że miłuje Boga, a
równocześnie ma w nienawiści swego bra-
ta, to jest kłamcą. Kto nie okazuje miłości
bratu, którego widzi, nie może miłować Bo-
ga, którego nie widzi.
21. Tymczasem On nakazuje nam bardzo
wyraźnie, aby ten, kto miłuje Boga, miło-
wał także i swego brata.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

5 Ktokolwiek wierzy, że Jezus jest Mesja-
szem, narodził się z Boga. Ktokolwiek mi-
łuje samego Dawcę życia, miłuje również
tego, który od owego Dawcy życie otrzy-
mał.
2. Gdy miłujemy Boga i słuchmy Jego
przykazań, to możemy być pewni, że mi-
łujemy także dzieci Boże.
3. Miłość, którą okazujemy Bogu, przeja-
wia się w tym, że wypełniamy Boże naka-
zy; a nakazy te wcale nie są trudne.
4. Wszystko bowiem, co z Boga wzięło
swój początek, zwycięża świat, a zwycię-
stwem nad światem jest wiara nasza.
5. Któż zatem zwycięża świat, jeśli nie ten,
kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?
6. To Jezus Chrystus jest tym, który prze-
szedł przez wodę chrztu, przez krew wła-
snej śmierci i przez Ducha prawdy. Nie
przez samą wodę przeszedł, lecz przez wo-
dę i przez krew, o czym daje świadectwo
Duch, a Duch jest prawdą.
7. Trzej bowiem dają świadectwo:
8. Duch, woda i krew, a ci trzej stanowią
jedność.
9. Otóż jeśli uznajemy świadectwo ludzi,
to o ileż bardziej zasługuje na uznanie
świadectwo Boże. Jest to przecież świadec-
two, które sam Bóg dał o swoim Synu.
10. Tak więc, kto wierzy w Syna Bożego,
nosi w sobie to świadectwo Boga. A kto nie
wierzy Bogu, tym samym czyni Go kłam-
cą: nie przyjmuje bowiem świadectwa, ja-
kie Bóg wydał o swoim Synu.
11. Świadectwo zaś owo jest takie: Bóg
obdarzył nas życiem wiecznym, a życie to
jest w Jego Synu.

12. Ten, kto posiada Syna, posiada także
życie, a kto nie ma Syna Bożego, w tym nie
ma również życia.
13. Napisałem o tym wszystkim do was,
którzy wierzycie w imię Syna Bożego, aby-
ście wiedzieli, że macie życie wieczne.
14. Ufność zaś, jaką w Nim pokładamy,
rodzi się z przekonania, że wysłuchuje On
wszystkie nasze prośby, jeśli tylko zgodne
są z Jego wolą.
15. Jeżeli zaś jesteśmy pewni, że wysłu-
chuje nas, gdy zwracamy się doń z jakąś
prośbą, to możemy być również pewni, że
uzyskamy to, o co prosimy.
16. Jeżeli ktoś widzi, że jego brat popeł-
nia grzech, ale nie tak wielki, żeby sprowa-
dzał aż wieczną zagładę, to niech się modli,
wiedząc, że w ten sposób przywróci swego
brata do pełni życia. Ale to tylko gdy cho-
dzi o grzech, który nie sprowadza śmier-
ci. Istnieje jednak grzech, który sprowadza
śmierć. W takim wypadku nie proszę już
o modlitwę.
17. Co prawda każdy zły czyn jest grze-
chem, zdarzają się jednak grzechy, które
nie sprowadzają śmierci.
18. Otóż wiemy już, że nikt, kto narodził
się z Boga, nie grzeszy. Syn Boży strzeże
go od grzechu. Zły nie ma doń dostępu.
19. My wiemy, że jesteśmy z Boga, cały
zaś świat znajduje się w mocy Złego.
20. Wiemy także, iż Syn Boży przyszedł
i dał nam rozum, abyśmy mogli poznać
Prawdziwego Boga. Trwamy bowiem w
prawdziwym Bogu przez Syna Jego Jezusa
Chrystusa. Jest to Bóg Prawdziwy, Żywy i
Wieczny.
21. Dzieci, strzeżcie się fałszywych bo-
gów!

2 List Jana

1

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

1 Ja, prezbiter, piszę do Wybranej Pani i do jej dzieci, które miłuję w prawdzie zresztą nie tylko ja sam, lecz wszyscy, którzy znają prawdę

2. ponieważ prawda trwa w nas i pozostanie z nami na wieki.

3. Bóg Ojciec i Syn Jego, Jezus Chrystus, niech ześlą na nas swoją łaskę, miłosierdzie i pokój w prawdzie i w miłości.

4. Uradowałem się bardzo spotkawszy wśród twoich dzieci takie, które postępują zgodnie z prawdą i słuchają przykazań, jakie otrzymaliśmy od Ojca.

5. Teraz zaś proszę cię, Pani, żebyśmy się wzajemnie miłowali. Kiedy to piszę, nie głoszę wcale nowego przykazania, lecz to które nas obowiązywało od samego początku.

6. Miłość sprowadza się ostatecznie do tego, żeby zachowywać Jego przykazanie, o którym usłyszeliście już na samym początku, by według niego postępować.

7. Na świecie zaś pojawiło się już wielu pseudonauczycieli nie uznających tego, że Jezus Chrystus przyszedł na świat w ludzkim ciele. Każdy z nich jest prawdziwym zwodzicielem i Antychrystem.

8. Dokładajcie więc wszelkich starań, byście nie stracili tego, coście zdobyli za cenę tak wielkiej pracy; czyńcie wszystko, by sobie zasłużyć na pełną zapłatę.

9. Ktokolwiek zmierza do czegoś "doskonalszego", a nie trwa w nauce Chrystusa, ten nie żyje w jedności z Bogiem. Każdy zaś, kto przestrzega nauki Chrystusa, trwa w łączności z Ojcem i Synem.

10. Jeśli ktoś przychodzi do was z inną niż ta nauką, nie przyjmujcie go do domu i nawet nie pozdrawiajcie go.

11. Kto bowiem pozdrawia takiego, już staje się współuczestnikiem jego złych czynów.

12. Jeszcze wiele miałbym wam do napisania, ale nie chcę się ograniczać jedynie do karty i atramentu. Mam nadzieję, że przybędę do was osobiście i pomówię z wami wprost, aby radość nasza była pełna.

13. Dzieci twej Siostry Wybranej przez Pana przesyłają ci pozdrowienia.

3 List Jana

1

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

1 Ja, prezbiter do bardzo mi drogiego Gajusa, którego miłuję w prawdzie.

2. Najmilszy, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia ciała takiego, jakim cieszy się twoja dusza.

3. Uradowało mnie ogromnie przybycie braci, którzy opowiedzieli mi o świętości twego życia; widzę, że istotnie postępujesz zgodnie z prawdą.

4. Ja zaś największej radości doznaję właśnie wtedy, kiedy słyszę, że dzieci moje postępują zgodnie z prawdą.

5. A ty, najmilszy, okazujesz się szczególnie pełnym wiary w twojejpostawie wobec braci potrzebujących, a zwłaszcza wobec przybyszów.

6. Oni to właśnie wobec całego Kościoła dawali świadectwo o twej miłości. Dobrze tedy uczynisz, jeśli, zgodnie z wolą Bożą, zaopatrzysz ich w to, co konieczne na dalszą drogę.

7. Bo przecież wyruszyli w tę podróż dla sprawy Jego, nie przyjmując żadnej pomocy od pogan.

8. Dlatego obowiązkiem naszym jest spieszyć tym ludziom z pomocą. W ten sposób będziemy współpracowali z nimi w głoszeniu prawdy.

9. Napisałem krótki list do całej gminy, ale Diotrefes, który pragnie występować w roli przełożonego, nie uznaje nas.

10. Dlatego też gdy przybędę, udzielę mu nagany za takie postępowanie i za krzywdzące wypowiedzi przeciwko nam. Człowiek ten, jakby mu jeszcze było za mało zła, nie tylko sam nie wspiera przebywających tam braci, ale zabrania czynić to innym, wykluczając ich nawet z Kościoła.

11. Najmilszy, nie bierz przykładu ze złych, lecz z dobrych. Kto bowiem czyni dobrze, z Boga jest; kto zaś źle czyni, nigdy nie widział Boga.

12. O Demetriuszu wszyscy wyrażają się dobrze; przemawia za nim zresztą sama prawda. My również wydajemy mu takie samo świadectwo, a wiesz przecież, że to, co mówimy, jest prawdą.

13. Jeszcze wiele miałbym ci do napisania, ale nie chcę się posługiwać tylko atramentem i piórem.

14. Mam bowiem nadzieję, że zobaczę cię wkrótce, a wtedy porozmawiamy osobiście.

15. Pokój niech będzie z tobą! Pozdrawiają cię twoi przyjaciele. Ty również pozdrów każdego z twych przyjaciół po imieniu.

List Judy

1

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Juda, sługa Jezusa Chrystusa, brat Jakuba do tych, którzy są umiłowani, powołani przez Boga Ojca i zachowani dla Jezusa Chrystusa.

2. Miłosierdzie, pokój i miłość niech spłyną na was w wielkiej obfitości.

3. Najmilsi, od dawna już pragnąłem bardzo napisać do was coś o naszym wspólnym zbawieniu, teraz zaś odczuwam potrzebę zwrócenia się do was, aby was zachęcić do walki o wiarę przekazaną raz na zawsze świętym.

4. Zakradli się bowiem między was jacyś ludzie, dawno już skazani na potępienie bezbożnicy, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, wypierając się przy tym jedynego Władcy i Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

5. Mimo że wiecie już raz na zawsze wszystko, to jednak pragnąłbym wam przypomnieć, że Pan, który wyprowadził naród izraelski z niewoli egipskiej, wytracił jednak później tych wszystkich, którzy nie wierzyli.

6. Aniołów zaś, którzy nie zachowując swojej godności, odeszli z miejsc dla nich przeznaczonych, zatrzymał w ciemnościach, krępując ich więzami wiecznymi, aż do dnia wielkiego sądu.

7. Pragnę wam też przypomnieć jak to Sodoma i Gomora oraz sąsiednie miasta, oddające się w podobny sposób rozpuście i wszelkiej pożądliwości, poniosły dla przykładu karę ognia wiecznego.

8. Ci pseudoprorocy również plugawią własne ciała, odrzucają władzę Chrystusa i gardzą majestatem aniołów.

9. Tymczasem sam archanioł Michał, gdy toczył z diabłem walkę o ciało Mojżesza, nie odważył się wypowiedzieć żadnego bluźnierstwa, ale wyrzekł jedynie te słowa: Pan niech ci udzieli pouczenia.

10. Ci zaś bluźnią temu, czego w ogóle nie znają, natomiast to wszystko, co postrzegają w sposób czysto naturalny, tak jak poznają nierozumne zwierzęta, staje się przyczyną ich jeszcze większego zepsucia.

11. Biada im, poszli bowiem śladami Kaina, za pieniądze świadomie powtarzali występki Balaama i poginęli w buncie Korego.

12. To właśnie oni hańbią wasze uczty liturgiczne: oddają się bowiem bezkarnie rozpuście, troszczą się tylko o siebie, są niczym obłoki bezwodne wichrem unoszone. . . jak drzewa czasu jesieni, już bez żadnych owoców, uschłe dwukrotnie, wykorzenione...

13. albo jak wzburzone fale morskie, wyrzucające na brzeg pianę swego pohańbienia lub wreszcie jak gwiazdy zbłąkane; otoczone zewsząd nigdy nie dającymi się przeniknąć ciemnościami.

14. To ich również miał na myśli siódmy po Adamie patriarcha Henoch, gdy mówił: "Oto przyszedł Pan z zastępami swoich świętych,

15. aby osądzić wszystkich i ukarać wszystkich bezbożników za ich niecne czyny, które ujawniły ich bezbożność, oraz za wszystkie harde słowa, które wypowiadali przeciwko Niemu owi bezbożni grzesznicy".

16. Ludzie ci narzekają nieustannie, ciągle są niezadowoleni ze swego losu, mimo że czynią wszystko, by zaspokajać swoją pożądliwość. Chętnie wypowiadają piękne słówka i dla osiągnięcia jakiejś korzyści nie stronią od pochlebstw.

17. Wy zaś, najmilsi, pamiętajcie o tym, co zapowiadali apostołowie Pana naszego Jezusa Chrystusa.

18. Oni to ostrzegli was, że w ostatnich czasach pojawią się szydercy, którzy będą postępowali według własnych, grzesznych pożądliwości.

19. Są to ludzie, którzy powodują rozłamy, są uwikłani w sprawy tylko materialne i nie posiadają w sobie nic z Ducha Bożego.

20. Wy zaś, najmilsi, wzrastajcie coraz bardziej na fundamencie waszej wiary świętej, módlcie się korzystając z natchnienia Ducha Świętego.

21. Trwajcie też w miłości Bożej i baczcie na samych siebie, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dzięki niemu bowiem osiągniecie życie wieczne.

22. Tym, którzy się jeszcze wahają, okazujcie współczucie;

23. innych próbujcie wyrwać już z płomieni ognia; względem jeszcze innych, zdobywajcie się na litość, ale połączoną z lękiem. Unikajcie nawet szaty, która została zbrukana przez nieczyste ciało.

24. Temu zaś, który ma moc uchronić was przed upadkiem i postawić przed obliczem swej chwały bez zarzutu i w prawdziwej radości,

25. jedynemu Bogu, Zbawcy naszemu, niech będzie przez Pana naszego Jezusa Chrystusa cześć i chwała, moc i panowanie przed wszystkimi czasy, teraz i po wszystkie wieki. Amen.

Objawienie Jana

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22

Biblia Warszawska
Biblia Gdańska
Biblia Tysiąclecia
▶ Biblia Warszawsko-Praska
Biblia Brzeska
Biblia Poznańska
World English Bible
King James Version
Biblia Grecka
Biblia Hieronima
Biblia Interlinearna

Dostępne przekłady 1 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

1 Objawienie, które Bóg przekazał Jezusowi Chrystusowi, aby zapowiedzieć swoim sługom, co miało się stać niebawem. Poprzez wysłannika swego, anioła, oznajmił wszystko, za pomocą specjalnych znaków, słudze swojemu Janowi.

2. Ten zaś potwierdza prawdziwość słowa Bożego i świadczy o wszystkich czynach Jezusa Chrystusa, które widział.

3. Błogosławiony każdy, kto czyta i słyszy słowa tego proroctwa i zachowuje wszystko, co jest w nim napisane. Czas wypełnienia się jest już bowiem bliski.

4. Jan do siedmiu Kościołów w Azji. Łaska wam i pokój od Tego, Który jest, Który był i Który przyjdzie, oraz od siedmiu Duchów, które są przed Jego tronem,

5. a także od Jezusa Chrystusa, który jest Świadkiem wiernym, Pierworodnym pośród umarłych i Władcą wszystkich królów ziemi. On to umiłował nas, przez swoją krew uwolnił nas od naszych grzechów

6. i uczynił z nas królestwo kapłanów mających służyć Bogu i Ojcu swojemu. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

7. Oto nadchodzi wśród obłoków. Zobaczą Go wszyscy, także ci, którzy Go przebili włócznią. I będą Go opłakiwać wszystkie pokolenia ziemi. Zaiste tak będzie. Amen.

8. Ja jestem Alfa i Omega mówi Pan Bóg Ja jestem Tym, Który jest, Który był i Który przyjdzie. Ja jestem wszechmocnym.

9. Ja, Jan, brat i uczestnik waszych udręk, ale i współkrólowania oraz cierpliwego współoczekiwania w Jezusie, kiedy przebywałem na wyspie Patmos zesłany tam dlatego, że głosiłem słowo Boże i świadczyłem o Jezusie,

10. pewnego dnia Pańskiego popadłem w zachwyt i usłyszałem za sobą głos jakby potężnej trąby,

11. wydającej mi taki oto nakaz: Wszystko, co widzisz, opisz w specjalnej księdze i poślij ją do siedmiu Kościołów: do Efezu, do Smyrny, do Pergamu, do Tiatyry, do Sardów, do Filadelfii i do Laodycei.

12. Wówczas obróciłem się, żeby zobaczyć, kto do mnie mówi. I ujrzałem siedem złotych świeczników,

13. a wśród nich kogoś, kto był podobny do Syna Człowieczego. Miał na sobie szatę długą aż do ziemi i był przepasany wokół piersi złotym pasem.

14. Głowa jego i włosy były białe jak wybielona wełna lub jak śnieg, a oczy miał płomieniste jak ognie.

15. Stopy niby z cennego metalu rozżarzonego w ogniu, a głos rozbrzmiewał niczym szum wód potężnych.

16. W prawej ręce trzymał siedem gwiazd, z ust wystawał mu miecz obosieczny. Całym zaś wyglądem swoim lśnił jak słońce w swej mocy.

17. Ujrzawszy Go upadłem Mu jak martwy do stóp, a On położył na mnie swą prawą rękę i powiedział: Nie bój się! Ja jestem Pierwszy i Ostatni.

18. Jestem żywy. Byłem już umarły, ale znów żyję teraz już na wieki wieków. Mam również klucze do królestwa śmierci i otchłani.

19. Napisz więc wszystko, coś widział: co jest już i co ma nastąpić.

20. A oto znaczenie siedmiu gwiazd, które trzymam w mym prawym ręku, i siedmiu złotych świeczników: siedem gwiazd to aniołowie siedmiu Kościołów, siedem świeczników zaś to siedem Kościołów.

Dostępne przekłady 2 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

2 Aniołowi Kościoła efeskiego napisz: To mówi Ten, który trzyma siedem gwiazd w swej prawicy i przechodzi między siedmioma złotymi świecznikami.

2. Znam wszystkie twoje uczynki, wszystkie twoje udręki i twoją wytrwałość. Wiem, że nie tolerujesz bezbożnych, że poddałeś

szczególnej próbie tych, którzy podawali się za apostołów, i stwierdziłeś, że nie są apostołami, lecz zwykłymi kłamcami.

3. Znana mi jest twoja wytrwałość i wiem, że niezmordowanie znosiłeś wiele dla mojego imienia.

4. Mam ci jednak do zarzucenia to, że nie miłujesz Mnie już tak jak dawniej.

5. Pamiętając więc o tym, skąd spadłeś, odwróć się od twoich grzechów i postępuj tak jak ongiś. Jeśli zaś się nie nawrócisz, zjawię się u ciebie i usunę twój świecznik z miejsca, na którym się znajduje.

6. Pochwalam cię jednak za to, że potępiasz uczynki nikolaitów, których i Ja nienawidzę.

7. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha, co mówi Duch do Kościołów: Zwycięzcy pozwolę spożywać z drzewa życia, które jest w raju Boga.

8. Aniołowi Kościoła w Smyrnie napisz tak: To mówi Pierwszy i Ostatni. Ten, który był umarły, ale oto ożył.

9. Znam twoje udręki i ubóstwo wiedz jednak, że jesteś bogaty. Wiem też, jakimi obelgami obrzucają cię ci, którzy uważają się za Żydów, ale w rzeczywistości nie są Żydami, lecz społecznością szatańską.

10. Nie poddawaj się przerażeniu, gdy pomyślisz o tym, co będziesz musiał wycierpieć. Bądź przygotowany na to, że diabeł wtrąci niektórych spośród was do więzienia, by poddać was szczególnej próbie. Ucisk będzie trwał dziesięć dni. Jeśli wytrwasz w wierności aż do śmierci, dam ci w nagrodę wieniec życia.

11. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha, co mówi Duch do Kościołów: Zwycięzcy owa druga śmierć na pewno nie wyrządzi już żadnej szkody.

12. Aniołowi Kościoła w Pergamie napisz tak: To mówi Ten, który posiada miecz ostry, obosieczny.

13. Wiem, że mieszkasz tam, gdzie znajduje się tron szatana; wiem, że ty trwasz wiernie przy moim imieniu, że nie zaparłeś się mojej wiary nawet za dni Antypasa, mojego wiernego świadka, który został zabity u was, tam, gdzie znajduje się siedziba szatana.

14. Mam ci jednak do wyrzucenia to, że są u ciebie wyznawcy Balaama. To właśnie Balaam mówił Balakowi, jak miał podsuwać Izraelitom okazje do grzechu przez spożywanie ofiar składanych bożkom pogańskim i przez rozpustę.

15. Poza tym u ciebie również są ci, którzy słuchają nauki nikolaitów.

16. Opamiętaj się więc, bo jeśli nie, to wkrótce przybędę do ciebie i sam pocznę ich zwalczać mieczem moich ust.

17. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha, co mówi Duch do Kościołów: Zwycięzcy dam mannę ukrytą oraz biały kamień z wypisanym na nim nowym imieniem. A imię to nie będzie znane nikomu prócz tego, który je otrzymuje.

18. Aniołowi Kościoła w Tiatyrze napisz tak: To mówi Syn Boży, Ten, który ma oczy jak ogniste płomienie, a nogi jakby ze spiżu.

19. Znane mi są twoje szlachetne czyny, twoja miłość, wiara, ofiarność i wytrwałość, a zwłaszcza twoje ostatnie dzieła, liczniejsze teraz niż kiedyś.

20. Mam ci jednak za złe to, że tolerujesz u siebie działalność niewiasty Jezabel, podającej się za prorokinię. W rzeczywistości uwodzi ona moje sługi, skłaniając je do tego, by uprawiali rozpustę i spożywali ofiary składane idolom.

21. Już wyznaczyłem jej czas na pokutę, lecz ona nie chce zejść z drogi nieprawości.

22. Powalę ją więc na łoże boleści, a na tych, którzy z nią cudzołożą, sprowadzę jeśli nie odwrócą się od jej występków wielkie udręki.

23. Na dzieci jej ześlę śmierć niespodziewaną. Wówczas poznają wszystkie Kościoły, że Ja jestem Tym, który przenika nerki i serca. I każdemu z was dam zapłatę zgodną z jego uczynkami.

24. A wam, pozostałym mieszkańcom Tiatyry, wam, którzy odrzucacie tę naukę i jak mówię nie znacie głębin szatana, oświadczam: Nie nakładam na was żadnych nowych ciężarów.

25. Trzymajcie się jednak tego, co posiadacie, aż do czasu mojego przyjścia.

26. Zwycięzcy zaś i temu, który będzie czynił do końca to, co nakazuję, dam władzę nad narodami,

27. by rządził nimi rózgą żelazną i mógł ich skruszyć jak gliniane naczynia.

28. Taką władzę również Ja otrzymałem od Ojca mojego. I dam mu także gwiazdę poranną.

29. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha, co mówi Duch do Kościołów.

Dostępne przekłady 3 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

3 Aniołowi Kościoła w Sardach napisz tak: To mówi Ten, który ma siedem Duchów Boga i siedem gwiazd. Wiem o twoich poczynaniach. Co prawda mówi się o tobie, że żyjesz; ale ty jesteś umarły.

2. Ocknij się i umacniaj tych nielicznych, którzy jeszcze przetrwali, lecz grozi im niebezpieczeństwo. Widzę bowiem, że twoje postępowanie nie zasługuje na pochwałę w oczach Boga.

3. Przypomnij sobie tedy naukę, którą sam otrzymałeś i o której słyszałeś. Strzeż jej, nawróć się ku dobremu. A jeśli nie będziesz czuwał, przyjdę niespodziewanie jak złodziej i wcale nie będziesz wiedział, o której godzinie do ciebie przyjdę.

4. Lecz jest u ciebie w Sardach kilka osób, które nie zbrukały grzechem szaty swojej duszy. One to będą chodzić za Mną w swej bieli, gdyż są tego godne.

5. Takie też białe szaty przywdzieją ci, którzy przetrwają wszystko zwycięsko. Ich imion nie wymażę z księgi życia, a przyznam się do nich przed moim Ojcem i przed Jego aniołami.

6. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha, co mówi Duch do Kościołów.

7. Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz tak: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, który ma klucz Dawida; gdy On otwiera, to nikt nie zamknie, a gdy zamknie, nikt nie otworzy.

8. Znane mi są twoje uczynki. Oto zostawiłem przed tobą drzwi otwarte i dzięki tobie nikt nie może ich zamknąć, bo choć nie posiadasz wielkiej władzy, to jednak zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mojego imienia.

9. Przekazuję ci ludzi ze społeczności szatańskiej, tych, którzy podają się za Żydów, a w rzeczywistości nie są Żydami, lecz zwykłymi kłamcami. Otóż sprawię to, że przyjdą do ciebie, padną ci do nóg i przekonają się, że Ja cię umiłowałem.

10. Ponieważ usłuchałeś Mnie i wytrwałeś wiernie przy moich przykazaniach, przeto i Ja zachowam cię w godzinę próby, która przyjdzie na całą ziemię, by wypróbować wszystkich jej mieszkańców.

11. Przyjdę już niebawem. Pilnuj tego, co masz, by nikt nie zabrał ci twego wieńca.

12. Kto przejdzie zwycięsko przez wszystkie próby, tego uczynię kolumną w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz. I wypiszę na niej imię Boga mojego oraz nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego i moje własne nowe imię.

13. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha, co mówi Duch do Kościołów.

14. Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz tak: To mówi Amen, świadek wierny i prawdomówny, Ten, który jest Początkiem stworzenia Bożego.

15. Znam twoje dzieła; wiem, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś wreszcie był albo zimny, albo gorący!

16. Ponieważ jednak jesteś letni, a nie zimny ani gorący, muszę cię wyrzucić z ust moich.

17. Chlubisz się tym, że jesteś bogaty, że nadal się wzbogacasz, że nie brak ci niczego, a nigdy nie pomyślałeś o tym, że w rzeczywistości jesteś nieszczęśliwy, godny politowania, biedny, ślepy i nagi.

18. Radziłbym ci kupić sobie u Mnie złota oczyszczonego w ogniu, byś mógł stać się naprawdę bogatym; radzę ci nabyć sobie białe szaty, byś mógł okryć nimi hańbę swojej nagości; kup sobie również balsamu do namaszczenia twoich oczu, abyś mógł widzieć.

19. Upominam i karcę tych wszystkich, których kocham. Bądź tedy gorliwy i opamiętaj się!

20. Oto stoję u drzwi i stukam. Jeżeli kto zechce usłyszeć mój głos i otworzy drzwi, wejdę do niego i spożyję wieczerzę, Ja z nim, a on ze Mną.

21. Temu, kto zwycięży wszystko, pozwolę zasiąść na moim tronie, tak jak Ja, odniósłszy zwycięstwo, zasiadłem razem z mym Ojcem na Jego tronie.

22. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha, co mówi Duch do Kościołów.

Dostępne przekłady 4 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

4 A potem miałem takie oto widzenie: Ujrzałem bramę otwartą w niebie, a głos owej jakby trąby skierowanej już przedtem w moją stronę mówią do mnie: Wejdź tutaj, a ja ukażę ci to wszystko, co musi nastąpić.

2. I zaraz zostałem uniesiony w zachwycie. Ujrzałem w niebie tron i kogoś, kto siedział na tronie.

3. Ów zasiadający na tronie miał twarz przypominającą jaspis lub sardoniks. Dokoła Jego tronu znajdowała się tęcza grająca kolorami jak szmaragd.

4. Wokół tego tronu stały dwadzieścia cztery inne trony, a na nich siedziało dwudziestu czterech Starców. Wszyscy byli ubrani w białe szaty, a na głowach mieli korony ze złota.

5. Od tronu głównego rozchodziły się błyskawice, huk i grzmoty. Przed tronem znajdowało się siedem lamp zapalonych. One to oznaczały siedem Duchów Boga.

6. Również przed tronem widziałem jakby szklane morze, podobne do kryształu, w samym zaś środku tronu i z czterech jego stron znajdowało się czworo Zwierząt, pełnych oczu z przodu i z tyłu.

7. Pierwsze Zwierzę było podobne do lwa, drugie do wołu, trzecie miało twarz jakby człowieka, a czwarte przypominało swoim wyglądem lecącego orła.

8. Każde z owych czworga Zwierząt miało sześć skrzydeł i było pełne oczu dokoła i wewnątrz. Wszystkie bez ustanku, dniem i nocą wołały: Święty, Święty, Święty Pan, Bóg wszechmocny, Ten, który był, który jest i który przyjdzie.

9. Ile razy Zwierzęta składały cześć, chwałę i dziękczynienie Temu, który siedzi na tronie i który żyje na wieki wieków, tyle też razy

10. dwudziestu czterech Starców upadało przed Siedzącym na tronie, oddając pokłon Żyjącemu na wieki wieków. Składali też przed tronem swoje korony i wołali:

11. Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, by składano Ci chwałę i cześć, i aby Ci przyznawano moc najwyższą. Ty bowiem wszystko stworzyłeś i dzięki Twojej woli wszystko zaistniało i zostało stworzone.

Dostępne przekłady 5 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

5 I ujrzałem w prawej ręce Sie dzącego na tronie księgę, zapisaną wewnątrz i na zewnątrz, opieczętowaną siedmioma pieczęciami.

2. Zobaczyłem również ogromnego anioła, który wołał głosem donośnym: Kto jest godzien otworzyć księgę i złamać jej pieczęcie?

3. Lecz nikt ani w niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią nie mógł otworzyć księgi i zajrzeć do niej.

4. Zacząłem tedy bardzo płakać, że nie znalazł się nikt, kto byłby godzien otworzyć księgę i przyjrzeć się jej.

5. Wtedy powiedział do mnie jeden ze Starców: Nie płacz! Popatrz, oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, potomek Dawida. On otworzy księgę i siedem jej pieczęci.

6. I ujrzałem przed tronem, otoczonym czworgiem Zwierząt, pośrodku przed Starcami Baranka stojącego lecz jakby zabitego. Miał on siedem rogów i posiadał siedmioro oczu, oznaczających siedem Duchów Boga wysłanych na całą ziemię.

7. Zbliżył się i wziął księgę, którą trzymał w prawicy Zasiadający na tronie.

8. A kiedy odebrał ową księgę, wówczas czworo Zwierząt razem z dwudziestoma czterema Starcami upadło na kolana przed Barankiem. Wszyscy mieli harfy i złote czasze pełne kadzideł, oznaczających modlitwy świętych.

9. I śpiewali taką oto pieśń nową: Jesteś godzien wziąć księgę i otworzyć jej pieczęcie, bo zostałeś zabity i za cenę krwi Twojej nabyłeś Bogu na wła-sność ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu.

10. I uczyniłeś z nich królestwo kapłanów dla Boga naszego. Odtąd będą królować na ziemi.

11. A w dalszym ciągu widzenia usłyszałem głos wielu aniołów stojących dokoła tronu, Zwierząt i Starców. A było ich tam tysiące i dziesiątki tysięcy.

12. Wszyscy wołali donośnym głosem: Baranek, który został zabity, godzien jest posiąść potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo.

13. Wówczas też usłyszałem, jak wszelkie stworzenie, które jest w niebie, na ziemi, pod ziemią, w morzu, i wszystko, co tylko w nich jest, wołało: Temu, który siedzi na tronie, oraz Barankowi błogosławieństwo, cześć, chwała i moc na wieki wieków.

14. Czworo Zwierząt zaś wołało: Amen. A Starcy upadli na kolana i złożyli pokłon.

Dostępne przekłady 6 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

6 Potem zobaczyłem, jak Baranek otwierał pierwszą spośród siedmiu pieczęci, i usłyszałem, jak pierwsze z czterech Zwierząt odezwało się jakby głosem gromu: Przyjdź!

2. I ujrzałem białego konia, a na nim jeźdźca z łukiem. Wręczono jeźdźcowi wieniec, a on wyruszył jako zwycięzca, aby odnosić dalsze triumfy.

3. Kiedy zaś Baranek otworzył drugą pieczęć, usłyszałem, jak drugie Zwierzę zawołało: Przyjdź!

4. Wtedy ukazał się inny koń: Był barwy ognistej, a znajdujący się na nim jeździec otrzymał władzę pozbawienia ziemi pokoju i doprowadzenia do tego, żeby ludzie poczęli zabijać jedni drugich. I dano mu wielki miecz.

5. Gdy Baranek otworzył trzecią pieczęć, usłyszałem, jak trzecie Zwierzę zawołało: Przyjdź! Wtedy zobaczyłem czarnego konia, a jeździec, który był na nim, miał w ręce wagę.

6. Z pośrodka zaś czworga Zwierząt jakby głos donośny wołał: Miara pszenicy za denara, trzy miary jęczmienia za denara. A nie wyrządzaj żadnej krzywdy oliwie i winu!

7. A gdy otworzył czwartą pieczęć, usłyszałem, jak czwarte Zwierzę wołało: Przyjdź!

8. Zobaczyłem też konia maści trupioszarej, a jeździec siedzący na nim nazywał się, Śmierć. A jeźdźcowi towarzyszyła cała kraina zmarłych. Dano im władzę nad czwartą częścią ziemi oraz możność zabijania mieczem, głodem, zarazą morową i przez dzikie zwierzęta, które są na ziemi.

9. Gdy otworzył pieczęć piątą, zobaczyłem pod ołtarzem dusze umęczonych dla słowa Bożego i dla świadectwa, jakie złożyli.

10. Od dusz owych zaś dochodziło wołanie: Jak długo jeszcze, Wszechmocny, Święty i Prawdziwy, będziesz zwłóczył z osądzeniem tych, którzy mieszkają na ziemi, i z wymierzeniem im słusznej kary za krew naszą?

11. I dano im wszystkim białe szaty, i kazano jeszcze przez jakiś czas odpoczywać, dokładnie tak długo, aż dopełni się liczba ich współsług i braci, którzy, podobnie jak oni, mieli być również zabici.

12. A kiedy patrzyłem, gdy otwierał szóstą pieczęć, nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi; słońce stało się czarne niczym wór z włosia, a księżyc cały czerwony jak krew.

13. Gwiazdy spadały na ziemię, podobnie jak niedojrzałe jeszcze owoce spadają z drzewa figowego potrząsanego silnym wiatrem.

14. Niebo zawarło się jak księga, którą zamknięto, a wszystkie góry i wyspy zostały poruszone ze swego miejsca.

15. A królowie ziemscy i wielcy tego świata oraz jego przywódcy, bogacze i możni, i wszyscy niewolni i wolni poukrywali się w jaskiniach i rozpadlinach górskich,

16. wołając do gór i do skal: Upadnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem Siedzącego na tronie, i ratujcie nas od gniewu Baranka!

17. Nadszedł bowiem Wielki Dzień Jego gniewu. Któż tedy może się ostać?

Dostępne przekłady 7 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

7 A potem ujrzałem czterech aniołów, którzy stali na czterech krańcach ziemi i powstrzymywali cztery wichry ziemi tak aby nie wiały ani po ziemi, ani po morzu, ani na żadne drzewo.

2. Zobaczyłem też innego anioła. Zbliżał się od wschodu słońca i miał pieczęć Boga żywego. On to zwrócił się z takim oto rozkazem do czterech aniołów którzy mieli dokonać spustoszenia na ziemi i na morzu:

3. Nie wyrządzajcie szkody ani ziemi, ani morzu, ani drzewom, aż wyciśniemy pieczęci na czołach sług Boga naszego.

4. I usłyszałem liczbę opieczętowanych: ze wszystkich pokoleń synów Izraela sto czterdzieści cztery tysiące opieczętowanych.

5. Dwanaście tysięcy opieczętowanych z pokolenia Judy, dwanaście tysięcy z pokolenia Rubena, dwanaście tysięcy z pokolenia Gada,

6. dwanaście tysięcy z pokolenia Asera, dwanaście tysięcy z pokolenia Neftalego, dwanaście tysięcy z pokolenia Manassesa,

7. dwanaście tysięcy z pokolenia Symeona, dwanaście tysięcy z pokolenia Lewiego, dwanaście tysięcy z pokolenia Issachara,

8. dwanaście tysięcy z pokolenia Zabulona, dwanaście tysięcy z pokolenia Józefa, dwanaście tysięcy z pokolenia Beniamina.

9. A potem ujrzałem tłum tak wielki, że nikt nie mógłby go policzyć; byli tam przedstawiciele wszystkich narodów, pokoleń, ludów i języków. Stali przed tronem i przed Barankiem. Byli ubrani w białe szaty, a w rękach mieli palmy.

10. I wołali donośnym głosem: Zbawienie mamy od Boga naszego siedzącego na tronie i od Baranka.

11. Wszyscy zaś aniołowie stali dokoła tronu, wokół Starców i czworga Zwierząt. Padali przed tronem na twarz i oddawali Bogu pokłon

12. wołając: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i potęga Bogu naszemu na wieki wieków. Amen!

13. A jeden ze Starców przemówił do mnie w te słowa: Kim są i skąd przybyli ci, którzy są przyodziani w białe szaty?

14. Wówczas ja odpowiedziałem mu: Panie, ty wiesz przecież. A on rzekł do mnie: Są to ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku; opłukali swoje szaty i wybielili je w krwi Baranka.

15. Dlatego stoją przed tronem Boga, służąc Mu w Jego świątyni we dnie i w nocy. A Ten, który zasiada na tronie, rozciągnie nad nimi swój namiot.

16. Odtąd nie będą już łaknąć ani pragnąć i nie porazi ich już żar słoneczny ani upał.

17. Będzie ich bowiem strzegł Baranek, który jest pośrodku tronu. On to poprowadzi ich do źródeł wody żywej, a Bóg otrze wszystkie łzy z ich oczu. Otwarcie siódmej pieczęci.

Dostępne przekłady 8 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

8 A kiedy Baranek otworzył siódmą pieczęć, zapanowała w niebie cisza na około pół godziny.

2. Wtedy zobaczyłem siedmiu aniołów, którzy stali przed Bogiem. I wręczono im siedem trąb.

3. A potem przyszedł jeszcze jeden anioł ze złotym naczyniem na żar ofiarny i stanął przy ołtarzu. Dano mu wiele kadzidła symbol modlitwy wszystkich świętych aby je złożył w ofierze na złotym ołtarzu, który jest przed tronem.

4. I wzniósł się dym kadzidła, jakby modlitwy świętych, z rąk anioła do Boga.

5. Potem wziął anioł owo naczynie na żar kadzidła, napełnił je rozpalonymi węglami z ołtarza. A kiedy wyrzucił węgle na ziemię, nastąpiły grzmoty, huk potężny, błyskawice i trzęsienie ziemi.

6. W tym czasie siedmiu aniołów, mających siedem trąb, przygotowywało się do trąbienia.

7. Kiedy zatrąbił pierwszy z nich, zaczął spadać na ziemię grad i ogień pomieszane z krwią. Spłonęła trzecia część ziemi; spłonęła trzecia część drzew; spłonęła wszystka zielona trawa.

8. A kiedy zatrąbił drugi anioł, wtedy została wyrzucona w morze jakby ogromna góra cała w płomieniach. I trzecia część morza zamieniła się w krew.

9. Wyginęła w morzu trzecia część wszystkich stworzeń żyjących i uległa zagładzie trzecia część okrętów.

10. A kiedy zatrąbił trzeci anioł, wtedy spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia. Spadła na trzecią część rzek i na źródła wód.

11. Gwiazda nazywa się Piołun. Trzecia część wody zamieniła się natychmiast w piołun i wielu ludzi zmarło od tej wody, ponieważ była gorzka.

12. A kiedy zatrąbił czwarty anioł, wtedy została jakby rażona czymś trzecia część słońca, trzecia część księżyca i trzecia część gwiazd. Zaćmiła się wskutek tego trzecia ich część; dzień stracił trzecią część swej jasności, a tak samo i noc.

13. Potem widziałem i słyszałem orła lecącego przed środek nieba i oznajmiającego donośnym głosem: Biada, biada, biada mieszkańcom ziemi! Zabrzmią bowiem trąby jeszcze trzech aniołów, którzy mają trąbić.

Dostępne przekłady 9 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka, Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

9 Kiedy zatrąbił piąty anioł, ujrzałem gwiazdę, która spadła z nieba na ziemię, i której dano klucz od zejścia prowadzącego ku przepaści.

2. A gdy otworzyła zejście do przepaści, z wewnątrz, jakby z wielkiego pieca, wydobył się dym, od którego zaćmiło się słońce i powietrze.

3. A z dymu wyszła na ziemię szarańcza, której dano moc szkodzenia, jaką mają skorpiony.

4. Szarańcza owa otrzymała nakaz niewyrządzania żadnej szkody trawie rosnącej na ziemi lub jakiejkolwiek zieleni albo drzewu. Miała atakować tylko ludzi nie posiadających pieczęci Boga na czołach.

5. Zakazano jej zabijać tych ludzi, lecz mieli oni przez pięć miesięcy cierpieć

udręczenie. Ból zaś, który zadawała, przypominał cierpienie, jakie znosi człowiek ukąszony przez skorpiona.

6. Ludzie sami poczną wtedy szukać śmierci, lecz nigdzie jej nie znajdą; będą chcieli umrzeć, lecz śmierć będzie od nich stronić.

7. Z wyglądu szarańcza owa podobna była do koni ustawionych w bojowym szyku: na głowach ich widniały jakby wieńce ze złota, oblicza przypominały twarze ludzi,

8. a ich włosy były jakby włosy kobiet, zęby zaś jakby zęby lwów.

9. Ich tułowie od przodu były podobne do żelaznych pancerzy, szum zaś poruszanych skrzydeł przypominał odgłosy wozów wielokonnych, pędzących do boju.

10. Miały ogony takie jak u skorpionów i żądła. Właśnie za pomocą owych ogonów mogły wyrządzać ludziom szkody przez pięć miesięcy.

11. Ich wodzem jest anioł przepaści, który nazywa się po hebrajsku Abaddon, a po grecku Apollyon.

12. Tak oto minęło pierwsze Biada. Następują po nim dwa inne Biada.

13. A gdy zatrąbił szósty anioł, usłyszałem głos pochodzący od czterech rogów złotego ołtarza, stojącego przed Bogiem.

14. Głos ten był skierowany do szóstego anioła z trąbą i brzmiał: Uwolnij czterech aniołów, związanych nad wielką rzeką Eufratem!

15. I zostali uwolnieni czterej aniołowie, przygotowani już na godzinę, dzień, miesiąc i rok, by zgładzić trzecią część ludzi.

16. Usłyszałem także liczbę wojowników konnych: było ich dwie miriady miriad.

17. Zobaczyłem też w kolejnym widzeniu konie i jeźdźców, którzy na nich siedzieli: mieli na sobie zbroje koloru ognia, hiacyntu i siarki. Głowy końskie zaś przypominały wyglądem głowy lwów. Z pysków ich buchał ogień, dym i siarka.

18. Wskutek tych trzech plag, od ognia, dymu i siarki wychodzących z ich pysków, padła trzecia część ludzi.

19. Moc bowiem śmiercionośna owych koni znajduje się w ich pyskach i ogonach; ogony przypominają wyglądem węże: są zakończone głowami i nimi szkodzą.

20. Lecz pozostali ludzie, nie wyniszczeni tymi plagami, nie porzucili dzieł rąk swoich; nie przestali wielbić demonów, bożków ze złota, ze srebra, ze spiżu, z kamienia i z drewna, idolów, które nie mogą ani widzieć, ani słyszeć, ani chodzić.

21. Nie przestali dopuszczać się zabójstw, czarów, nierządu i kradzieży.

Dostępne przekłady 10 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

10 I widziałem też, jak inny anioł potężny zstępował z nieba. Był obleczony w obłok, a nad jego głową widniała tęcza. Jego twarz lśniła jak słońce, a nogi przypominały wyglądem dwa ogniste słupy.

2. W prawej ręce miał otwartą niewielką księgę, prawą nogą stanął na morzu, lewą na ziemi.

3. I zawołał głosem przejmującym, tak jak ryczy lew. A skoro tylko dał się słyszeć jego głos, odezwało się równocześnie siedem grzmotów.

4. Gdy tylko przebrzmiało siedem grzmotów, postanowiłem zabrać się do pisania. Lecz wtedy właśnie usłyszałem głos z nieba mówiący: Opieczętuj to, co zostało wypowiedziane przez siedem grzmotów, i nie zapisuj tego.

5. Anioł zaś, którego ujrzałem, jak stał na morzu i na ziemi, podniósł ku niebu prawą ręką

6. i złożył przysięgę na Tego, który żyje na wieki wieków, który stworzył niebo i to, co w nim jest, i ziemię ze wszystkim, co na niej jest, i morze ze wszystkim, co w sobie kryje że już nie będzie się ociągał,

7. ale gdy tylko nadejdą dni wystąpienia siódmego anioła, gdy już będzie miała zabrzmieć jego trąba, dokona się misterium

Boga zgodnie z dobrą nowiną, którą przekazał On sługom swoim prorokom.

8. A głos z nieba, który usłyszałem ponownie, wydał mi takie polecenie: Idź i weź księgę otwartą, którą trzyma w swej ręce anioł stojący na morzu i na ziemi.

9. Podszedłem więc do anioła i powiedziałem, by mi dał małą księgę. A on rzekł: Weź i spożyj ją. Twoje wnętrzności napełni wprawdzie gorycz, lecz w twoich ustach okaże się ona słodka jak miód.

10. Wziąłem więc ową małą księgę z ręki anioła i począłem ją spożywać. I stała się w ustach moich słodka jak miód. A kiedy ją połknąłem, moje wnętrzności napełniły się goryczą.

11. I mówią mi: Znów musisz prorokować o ludach, o narodach, o językach i o wielu królach.

Dostępne przekłady 11 Rozdziału

Warszawska	Gdańska	Tysiąclecia
Brzeska	Poznańska	World English Bible
King James Version	Grecka	Wulgata
	Interlinearna	

11 Potem dano mi trzcinę, podobną do pręta mierniczego, i powiedziano: Wstań i zmierz świątynię Bożą i ołtarz oraz tych, którzy wielbią w niej Boga.

2. Pomiń dziedziniec zewnętrzny świątyni; nie mierz go, gdyż jest on przeznaczony dla pogan, którzy będą bezcześcić Święte Miasto przez czterdzieści dwa miesiące.

3. Dam również władzę moim dwom świadkom, aby się przyoblekli w wory pokutne i prorokowali przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni.

4. Oni to są dwoma drzewami oliwnymi oraz dwoma świecznikami, które stoją przed Panem ziemi.

5. Gdy ktoś chce wyrządzić im jakąś krzywdę, ogień bucha z ich ust i pożera ich wrogów. Każdy, ktokolwiek chciałby ich skrzywdzić, w ten sposób właśnie musi być zabity.

6. Są oni w mocy zamknąć niebo, aby deszcz nie padał za dni ich prorokowania, mają pełną władzę nad wodami i mogą je w krew przemieniać; mogą też zesłać na ziemię wszelką plagę, ile razy zechcą.

7. A kiedy już zakończą dzieło swego świadczenia, wtedy Bestia, która się wyłania z przepaści, wypowie im walkę, zwycięży ich i pomorduje.

8. Ich ciała będą leżeć na placu wielkiego miasta, które, w języku prorockim, będzie się nazywać Sodomą i Egiptem. Tam również ukrzyżowano ich Pana.

9. A ludzie z różnych narodów, pokoleń, języków i ludów przez trzy i pół dnia będą się przypatrywać ich zwłokom; i nie będzie wolno złożyć ich do grobu.

10. Mieszkańcy ziemi będą się cieszyć i radować z tego powodu; będą sobie przesyłali nawzajem z tej okazji różne dary, bo ci dwaj prorocy sprawili tyle utrapień mieszkańcom ziemi.

11. Lecz kiedy upłynęło trzy i pół dnia, wstąpił w nich od Boga pochodzący duch życia i stanęli na własnych nogach. Wielkie przerażenie ogarnęło wówczas wszystkich, którzy na to patrzyli.

12. I usłyszeli potężny głos, który przemawiał do nich z nieba: Wejdźcie tutaj! Wtedy otoczeni obłokiem wstąpili do nieba na oczach swoich wrogów.

13. Równocześnie rozpoczęło się wielkie trzęsienie ziemi; runęła dziesiąta część miasta i wskutek trzęsienia ziemi zginęło siedem tysięcy ludzi. Reszta zaś, przerażona, oddała chwałę Bogu Niebieskiemu.

14. I tak minęło drugie Biada. Niebawem już nadejdzie trzecie Biada.

15. Kiedy zatrąbił siódmy anioł, odezwały się w niebie potężne głosy: Rozpoczęło się już nad światem królowanie Pana naszego i Jego Pomazańca i będzie królować na wieki wieków.

16. Wtedy dwudziestu czterech Starców, którzy siedzieli na swoich tronach przed tronem Boga, upadło na oblicze i oddało pokłon Bogu,

17. mówiąc: Dziękujemy Ci, Panie Boże Wszechmogący, który jesteś i który byłeś,

żeś objął Twoją potężną władzę i żeś zaczął panować.

18. Lecz narody zawrzały gniewem. Wówczas zawrzał i w Tobie gniew. Nadszedł też czas, aby umarli zostali osądzeni, aby otrzymali nagrodę słudzy Twoi prorocy i święci oraz ci, którzy boją się Twojego imienia, mali i wielcy; by wreszcie zostali zgładzeni ci, którzy niszczą ziemię.

19. A potem otwarła się w niebie Świątynia Boga i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego Świątyni. Nastąpiły też błyskawice, szum, grzmoty trzęsienie ziemi i wielki grad.

Dostępne przekłady 12 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

12 A potem ukazał się na niebie znak wielki: Niewiasta obleczona w słońce. Miała pod stopami księżyc, a na głowie koronę z dwunastu gwiazd.

2. Była brzemienna i jęczała w mękach i bólach rodzenia.

3. Ukazał się również inny znak na niebie: Smok wielki barwy ognistej. Miał siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach siedem diademów.

4. Ogonem zmiótł trzecią część gwiazd niebieskich i strącił je na ziemię. I stanął Smok przed Niewiastą, która miała rodzić, żeby, gdy porodzi, pożreć jej dziecię.

5. I porodziła Syna, który miał panować żelaznym sceptrem nad wszystkimi narodami. Zostało też jej dziecię uniesione do Boga, przed Jego tron.

6. Niewiasta zaś zbiegła na pustynię, gdzie sam Bóg przygotował jej miejsce. Tam miała być żywiona przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni.

7. I doszło do walki na niebie. Michał i jego aniołowie rozpoczęli zmaganie ze Smokiem. Wystąpił do walki także Smok i jego aniołowie,

8. lecz nie zdołał się obronić i od tego czasu nie było już dla nich miejsca w niebie.

9. Został więc strącony wielki Smok, ów wąż dawny, zwany diabłem i szatanem. Został strącony na ziemię ten, który zwodził całą ludzkość, on sam, a z nim wszyscy jego aniołowie.

10. Wówczas dał się słyszeć w niebie głos donośny, który wołał: Oto teraz nastąpiło zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego. Posiadł władzę Jego Pomazaniec, bo został strącony oskarżyciel braci naszych, ten, który występował przeciwko nim wobec Boga we dnie i w nocy.

11. Oni zaś odnieśli zwycięstwo dzięki krwi Baranka oraz dzięki słowu swojego świadczenia. Nie trzymali się uporczywie swojego życia, lecz dobrowolnie poszli na śmierć.

12. Dlatego radujcie się, niebiosa i wszyscy ich mieszkańcy, a ziemi i morzu biada, bo zstąpił na was diabeł, pałający wielkim gniewem; wie bowiem, że niewiele zostało mu czasu.

13. A kiedy Smok spostrzegł, że został strącony na ziemię, począł nękać Niewiastę, która porodziła Syna.

14. Wówczas dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by mogła polecieć do swego miejsca na pustynię, gdzie też jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu z dala od węża.

15. Wtedy wąż wypuścił ze swego pyska strumień wody jak rzekę, żeby woda pochłonęła Niewiastę.

16. Ale Niewieście przyszła z pomocą ziemia: otworzyła swe czeluści i pochłonęła rzekę, która wypływała z gardzieli Smoka.

17. Rozgniewał się tedy Smok na Niewiastę i odszedł, by rozpocząć walkę z pozostałymi jej potomkami, czyli z tymi, którzy strzegą przykazań Boga i zachowują świadectwo Jezusa.

18. I stanął na brzegu morza.

Dostępne przekłady 13 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

13 Wtedy ujrzałem Bestię wychodzącą z morza. Miała dziesięć rogów i siedem głów, na rogach dziesięć diademów, a na głowach bluźniercze imiona.

2. Bestia, którą widziałem, była podobna do pantery. Miała łapy jakby niedźwiedzia, a paszczę jakby lwią. Smok przekazał jej swoją siłę, swój tron i wielką władzę.

3. Na jednej z jej głów zauważyłem śmiertelną ranę; lecz owa rana śmiertelna została uleczona. I cały świat patrzył bez przerwy na Bestię.

4. I oddawano cześć Smokowi, ponieważ to on właśnie przekazał swoją moc Bestii. Kłaniano się również Bestii mówiąc: Któż jest podobny do Bestii i kto może rozpocząć z nią walkę?

5. Zostały jej bowiem dane wargi do przechwalania się i do bluźnierstw. Pozwolono jej działać przez czterdzieści dwa miesiące.

6. Rozwarła więc swoją paszczę, by bluźnić przeciwko Bogu, by bezcześcić Jego imię, Jego przybytek oraz tych wszystkich, którzy mają swoje przybytki w niebie.

7. Dozwolono jej także walczyć ze świętymi i zwyciężać ich. Dano jej wreszcie władzę nad wszystkimi narodami, pokoleniami, językami i ludami.

8. Będą mu oddawać pokłon wszyscy mieszkańcy ziemi, ci, których imiona od założenia świata nie są zapisane w księdze Baranka, zabitego na ofiarę.

9. Kto ma uszy, niech słucha.

10. Jeżeli ktoś jest przeznaczony do niewoli idzie do niewoli, jeżeli ktoś ma być zabity mieczem, musi zginąć od miecza. I tu winny się okazać wytrwałość i wiara świętych.

11. Potem zobaczyłem, jak inna Bestia wychodziła z ziemi. Miała dwa rogi jak baranek, a mówiła jak smok.

12. Na oczach pierwszej Bestii wykonuje całą jej władzę, sprawiając przez to, że ziemia i jej mieszkańcy oddają pokłon pierwszej Bestii, tej, której śmiertelna rana została uleczona.

13. Czyni też wielkie znaki, tak że wobec wszystkich ludzi sprowadza ogień z nieba na ziemię.

14. W ten sposób uwodzi mieszkańców ziemi za pomocą znaków, które jest jej dane czynić na oczach Bestii; nakłania ich, by zrobili sobie obraz Bestii, która choć otrzymała ranę mieczem, to jednak ożyła.

15. Dano jej także moc, by swoim tchnieniem obdarzyła obraz Bestii, wskutek czego Bestia z obrazu przemówiła i była w stanie zgładzić każdego, kto by nie chciał złożyć pokłonu obrazowi Bestii.

16. Sprawiła wreszcie, że wszystkim małym i wielkim, bogatym i ubogim, wolnym i niewolnikom wyciśnięto znamię na prawej ręce lub na czole.

17. Od tego czasu nikt, kto nie miał znaku imienia Bestii lub liczby jej imienia, nic już nie mógł ani kupić, ani sprzedać.

18. Oto tu potrzeba mądrości! Kto czuje się dostatecznie mądrym, niech wyliczy liczbę Bestii. Jest to liczba jakiegoś człowieka, a liczbą tą jest sześćset sześćdziesiąt sześć.

Dostępne przekłady 14 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

14 Potem zobaczyłem Baranka stojącego na górze Syjon, a z Nim sto czterdzieści cztery tysiące. Wszyscy mieli wypisane na czołach imię Jego oraz imię Jego Ojca.

2. I usłyszałem z nieba głos jakby szumu wód potężnych lub jak echo wielkiego grzmotu. To, co słyszałem, przypominało dźwięki wydobywane przez harfiarzy uderzających w swoje harfy.

3. I śpiewali jakby pieśń nową przed tronem i przed czterema Zwierzętami i przed

Starcami. Ale oprócz stu czterdziestu czterech tysięcy tych, którzy zostali wykupieni z ziemi, nikt nie mógł nauczyć się tej pieśni.

4. Są to ci, którzy nie skalali się współżyciem z kobietami i pozostali w dziewictwie. Są to ci, którzy towarzyszą Barankowi, dokądkolwiek idzie; są to ci, którzy zostali wykupieni spośród ludzi jako pierwociny dla Boga i dla Baranka;

5. to ci, w których ustach nie znaleziono żadnego kłamstwa. Są bez skazy.

6. A potem ujrzałem innego anioła. Leciał przez sam środek nieba, by przekazać wiekuistą Dobrą Nowinę tym, którzy przebywają na ziemi ze wszystkich narodów, pokoleń, języków i ludów.

7. Wołał on potężnym głosem: Ulęknijcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, bo nadeszła już godzina Jego sądu. Oddajcie pokłon Temu, który stworzył niebo i ziemię, morze i źródła wód.

8. Za nim leciał drugi anioł wołając: Upadł, upadł wielki Babilon, ten, który winem swych rozpalonych pożądliwości upoił wszystkie narody!

9. Za nimi ukazał się trzeci anioł, wołając donośnym głosem: Każdy, kto oddaje pokłon Bestii i jej obrazowi oraz nosi jej znamię na ręku lub na czole,

10. również będzie musiał pić przygotowane wino z kielicha gniewu Bożego, i to wcale nie rozcieńczone wodą. Będzie też dręczony ogniem i siarką na oczach świętych aniołów i Baranka.

11. A swąd ich męczarni będzie się unosił na wieki i nie zaznają odpoczynku ani we dnie, ani w nocy owi czciciele Bestii i jej obrazu, oraz ci wszyscy, którzy noszą na sobie znamię jej imienia.

12. Jest to sposobność do okazania się wytrwałości świętych, którzy przestrzegają nakazów Boga i zachowują wiarę w Jezusa.

13. Słyszałem też głos który wołał z nieba: Napisz: Błogosławieni już teraz umarli, którzy umierają w Panu. Zaprawdę, mówi Duch, ci mają prawo już odpocząć od swoich ucisków, gdyż ich uczynki idą za nimi.

14. A potem ujrzałem biały obłok, a na nim siedział jakby Syn Człowieczy. Na głowie miał koronę ze złota, a w ręku ostry sierp.

15. I wyszedł ze świątyni inny anioł, i zawołał głosem potężnym do tego, który siedział na obłoku: Zapuść swój sierp i rozpocznij żniwo. Nadeszła już bowiem godzina żęcia, bo dojrzało żniwo na ziemi.

16. Wtedy ten, który siedział na obłoku, zrzucił swój sierp na ziemię i dokonało się żniwo na ziemi.

17. Wyszedł też ze świątyni, która jest w niebie, inny anioł z ostrym sierpem.

18. A jeszcze inny zbliżał się od strony ołtarza. Miał on władzę nad ogniem i wołał do tego, który miał sierp ostry: Zapuść twój sierp ostry i poobcinaj winne grona, które są na ziemi, bo już dojrzały winne jagody.

19. Wtedy rzucił anioł na ziemię swój sierp, poobcinał z winnych krzewów ziemi wszystkie grona i wrzucił je do ogromnej tłoczni Bożego gniewu.

20. Gdy zgnieciono jagody w tłoczni poza miastem, popłynęła z tłoczni krew na tysiąc sześćset stadiów aż po wędzidła końskie.

Dostępne przekłady 15 Rozdziału

Warszawska · Brzeska · King James Version · Gdańska · Poznańska · Grecka · Interlinearna · Tysiąclecia · World English Bible · Wulgata

15 Potem ujrzałem na niebie inny znak, ogromny i bardzo dziwny. Oto siedmiu aniołów trzymało siedem plag zwanych ostatnimi, ponieważ w nich dopełnił się gniew Boży.

2. I zobaczyłem również jakby morze, wypełnione szkłem i ogniem oraz tych, którzy odnoszą zwycięstwo nad Bestią samą, nad jej obrazem i nad liczbą imienia jej. Stali z harfami Bożymi nad brzegiem szklanego morza.

3. I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, oraz hymn na cześć Baranka: Wielkie

są Twoje dzieła i przedziwne, Panie, Boże Wszechwładny! Twoje drogi pełne są sprawiedliwości i prawdy, Królu narodów!

4. Któż by nie ulękł się Ciebie, o Panie, i nie uczcił Twojego imienia Tylko Ty bowiem jesteś, Święty! Wszystkie narody przyjdą i upadną na twarz przed Tobą, gdyż stały się jawne sprawiedliwe dzieła Twoje.

5. Potem widziałem, jak otwiera się w niebie świątynia Przybytku Świadectwa

6. i jak wyszło ze świątyni siedmiu aniołów, niosących siedem plag. Byli odziani w szaty z czystego, lśniącego lnu, a wokół piersi byli przepasani pasami ze złota.

7. Jedno z czterech Zwierząt podało siedmiu aniołom siedem czar złotych wypełnionych gniewem Boga, który żyje na wieki wieków.

8. Wtedy cała świątynia napełniła się dymem chwały i potęgi Boga. I nikt już nie mógł wejść do świątyni, aż skończyło się trwanie siedmiu plag siedmiu aniołów.

Dostępne przekłady 16 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

16 A potem usłyszałem głos donośny ze świątyni wołający do siedmiu aniołów: Idźcie i wylejcie siedem czar Bożego gniewu na ziemię!

2. Poszedł tedy pierwszy i wylał swą czarę na ziemię. I natychmiast złośliwe, bolesne wrzody pokryły ludzi noszących na sobie znamię Bestii i oddających cześć jej obrazowi.

3. Drugi wylał swą czarę do morza. I natychmiast pojawiła się na morzu krew jakby z zabitego człowieka. I wszystko, co żyło w morzu, wyginęło.

4. A trzeci wylał swoją czarę na rzeki i na źródła wód. I również pojawiła się krew.

5. I usłyszałem, jak anioł wód wołał: Sprawiedliwy jesteś, Ty, który jesteś i który byłeś, Święty jesteś, dlatego że taki wydałeś wyrok.

6. Ponieważ oni przelewali krew świętych i proroków. Ty również im krew pić dałeś. Zasłużyli na to.

7. I usłyszałem głos od ołtarza: Tak, Panie, Boże Wszechmocny. Prawdziwe i sprawiedliwe są Twoje wyroki.

8. A czwarty wylał swoją czarę na słońce. Ten otrzymał władzę nękania ludzi ogniem.

9. Począł tedy palić ludzi wielki żar. Bluźnili więc imieniu Boga, który ma władzę nad tymi plagami, lecz nie nawrócili się i nie oddali Mu chwały.

10. A piąty wylał swą czarę na tron Bestii. I zapanowały ciemności w jej królestwie, a ludzie z bólu aż gryźli swe języki

11. i bluźnili Bogu niebios z powodu swego cierpienia i wrzodów, lecz nie zaniechali swoich czynów.

12. A szósty wylał swą czarę do wielkiej rzeki Eufratu. I natychmiast wyschła jej woda, aby droga dla królów ze Wschodu stanęła otworem.

13. I ujrzałem trzy duchy nieczyste, które jakby ropuchy wychodziły z paszczy Smoka i z paszczy Bestii, i z ust Fałszywego Proroka.

14. Są to duchy demonów, które czynią różne znaki i obchodzą wszystkich królów całej zamieszkanej ziemi, by zwołać ich na wojnę w owym dniu wielkim Boga Wszechmogącego.

15. - Oto przychodzę jak złodziej: Błogosławiony każdy, kto czuwa i pilnuje swych szat troszcząc się o to, by nie chodził nagi i nie widziano jego sromoty.

16. I zgromadzono ich na miejscu zwanym po hebrajsku HarMagedon.

17. A siódmy wylał swą czarę w powietrze. Wtedy od świątyni, od tronu zabrzmiało donośne wołanie: Stało się!

18. Nastąpiły błyskawice, szum i grzmoty oraz trzęsienie ziemi tak wielkie, jakiego jeszcze nie było od czasu zaistnienia na ziemi człowieka.

19. I rozpadło się na trzy części Wielkie Miasto, i runęły w gruzach miasta pogan.

Tak oto wspomniał Bóg na Wielki Babilon i podał mu do wypicia kielich swego zagniewania.

20. Znikły też wszelkie wyspy i nie ostała się żadna góra.

21. Z nieba zaś spadł na ludzi grad rozmiarów jednego talentu. A ludzie bluźnili Bogu z powodu gradu, bo była to bardzo dotkliwa plaga.

Dostępne przekłady 17 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

17 Potem przyszedł jeden z siedmiu aniołów, mających siedem czar, i odezwał się do mnie w te słowa: Chodź, pokażę ci sąd nad Wielką Nierządnicą, zasiadającą nad wielkimi wodami.

2. Dopuszczali się z nią nierządu królowie ziemi, a mieszkańcy ziemi upijali się winem jej rozwiązłości.

3. I zaniósł mnie, gdy byłem w zachwycie, na pustynię, gdzie zobaczyłem Niewiastę siedzącą na Bestii czerwonej, całej okrytej bluźnierczymi imionami i mającej siedem głów oraz dziesięć rogów.

4. Niewiasta zaś była odziana w szaty purpurowoszkarłatne, ozdobione złotymi klejnotami, drogimi kamieniami i perłami. W ręce trzymała złoty puchar, napełniony obrzydliwościami i brudami jej nierządu.

5. Na czole miała wypisane tajemnicze imię: Wielki Babilon matka nierządnic i wszelkiej obrzydliwości ziemi.

6. I ujrzałem Niewiastę, która była pijana krwią świętych i krwią świadków Jezusa. Zobaczywszy ją bardzo się zdumiałem.

7. Wtedy zapytał mnie anioł: Dlaczego się dziwisz? Ja ci wyjaśnię tajemnicę Niewiasty i Bestii, która ją nosi, a ma siedem głów i dziesięć rogów.

8. Bestia, którą widziałeś, była, ale już jej nie ma; ma wyjść z przepaści, aby pójść na zagładę. I zdumienie ogarnie wszystkich mieszkańców ziemi, tych, których imię nie jest zapisane od założenia świata w księdze życia. Będą bowiem patrzyli na Bestię, która kiedyś była, potem znikła i znów miała się pojawić.

9. Zrozumienie tego wymaga rozsądku i mądrości. Głowy w liczbie siedmiu oznaczają siedem gór, na których zasiada Niewiasta. Oznaczają one również siedmiu królów,

10. spośród których pięciu zginęło, jeden żyje, a jeszcze inny dotąd nie przyszedł, kiedy zaś przyjdzie, utrzyma się tylko przez krótki czas.

11. Ku własnej zagładzie zmierza również Bestia, która była, lecz nie ma jej teraz. Jest spośród owych siedmiu i oznacza ósmego króla.

12. Dziesięć rogów zaś, które widziałeś, to dziesięciu królów. Nie weszli oni jeszcze w posiadanie swojej władzy, lecz obejmą tę władzę jako królowie razem z Bestią, ale tylko na jedną godzinę.

13. Wszyscy oni do jednego zmierzają, a całą swoją potęgę i władzę oddają do dyspozycji Bestii.

14. I przystąpią do walki z Barankiem, ale Baranek ich zwycięży, bo jest On Panem panów i Królem królów. Wspólnie z Nim triumfować będą powołani przez Niego i wybrani oraz wierni.

15. A potem powiedział mi: Wody, które widziałeś z siedzącą nad nimi Nierządnicą to ludy, rzesze, narody i języki.

16. Dziesięć rogów zaś, które widziałeś, i Bestia to ci, co będą nienawidzić Nierządnicy i sprawią, że zostanie zbezczeszczona i odarta ze wszelkich szat; będą pożerać jej ciało, a potem spalą ją ogniem,

17. gdyż sam Bóg natchnął ich myślą, by wykonali Boże zamiary i w ten sposób wypełnili plan przekazania swej królewskiej władzy Bestii, aż do urzeczywistnienia się Bożego słowa.

18. Niewiasta zaś, którą widziałeś, to Wielkie Miasto, posiadające władzę królewską nad królami ziemi.

Dostępne przekłady 18 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

18 Potem ujrzałem innego anioła. Zstępował z nieba, miał wielką władzę, a ziemia zajaśniała od jego chwały.

2. I wołał głosem potężnym: Upadł, upadł Babilon stolica. Stała się siedzibą demonów, schronieniem dla wszystkich duchów nieczystych, kryjówką dla wszystkiego ptactwa nieczystego i budzącego odrazę.

3. Winem swych rozpalonych pożądliwości napoiła ona wszystkie narody; królowie tego świata dopuszczali się z nią nierządu, a kupcy ziemscy, dzięki niezwykłości jej przepychu, osiągnęli wielkie bogactwa.

4. Wtedy usłyszałem inny głos wołający z nieba: Ludu mój, opuść tę Nierządnicę, byś nie miał udziału w jej grzechach i nie musiał być dotknięty żadną z tych plag, które ją czekają.

5. Jej grzechy narosły bowiem aż do nieba i nie zapomniał Bóg o jej występkach.

6. Odpłaćcie jej tak, jak ona kiedyś płaciła. Za każdy swój czyn niech otrzyma podwójną zapłatę. Kielich, z którego was poiła, napełniajcie teraz w dwójnasób.

7. Na ile kiedyś pławiła się w przepychu i zbytkach, na tyle niech teraz będą obliczone jej uciski i cierpienia. Mówiła sobie kiedyś: Zasiadam na tronie jak królowa, nie jestem wdową i nigdy nie zaznam żałoby.

8. Otóż teraz w ciągu jednego dnia spadną na nią rozliczne plagi: śmierć, żałoba i głód. I będzie ogniem spalona, bo mocny jest Pan Bóg, który wydał na nią wyrok potępienia.

9. A kiedy zobaczą dymy jej pożaru, płakać będą i biadać królowie ziemscy, którzy uprawiali z nią nierząd i żyli w przepychu.

10. I stojąc daleko z bojaźni przed jej katuszami, będą mówić: Biada, biada, wielka stolico, Babilonie, stolico potężna! Oto w jednej godzinie sąd spadł na ciebie.

11. Płakać też będą i lamentować nad nią ziemscy kupcy, bo nikt już nie chce kupować ich towarów:

12. towarów ze złota i ze srebra, z drogich kamieni i pereł, z bisioru i purpury, z jedwabiu i szkarłatu, z różnorakiego drewna tujowego; naczyń z kości słoniowej, różnych przedmiotów z drewna drogocennego, ze spiżu, z żelaza i marmuru;

13. cynamonu i balsamu, korzeni, maści i kadzideł, wina, oliwy, mąki najlepszej, pszenicy, bydła i owiec, koni i wozów, ciał i dusz ludzkich.

14. Odeszły na zawsze owoce, które tak bardzo radowały twoje serce, stały się bezpowrotnie niedostępne dla ciebie wszystkie wspaniałości i przepych.

15. A kupcy, którzy handlowali tymi towarami i wzbogacili się na nierządnicy, powodowani strachem przed jej katuszami będą stać daleko, wołając wśród łez i lamentów:

16. Biada, biada, wielka stolico, odziana w bisior, purpurę i szkarłat, ozdobiona złotem, drogimi kamieniami i perłami.

17. W jednej godzinie bowiem poszło na marne tak wielkie bogactwo. Wszyscy sternicy, żeglarze przybrzeżni, marynarze i ci, co pracują na morzu, zatrzymali się z dala od brzegu

18. i zobaczywszy dymy pożaru, poczęli wołać: Jakież miasto może się równać ze stolicą?

19. I rzucali sobie pył ziemi na głowę, krzyczeli, płakali i lamentowali: Biada, biada, bo oto znikła w jednej godzinie wielka stolica, w której, dzięki jej bogactwu, zgromadzili wielkie majętności ci wszyscy, którzy mają okręty na morzu.

20. Weselcie się nad nią, niebiosa, święci, apostołowie i prorocy, bo oto waszą sprawę rozsądził Bóg na jej niekorzyść.

21. Wtedy jeden ogromny anioł podniósł z ziemi głaz, wielki jak kamień młyński, i rzucił go do morza wołając: Oto z taką właśnie mocą będzie rzucona wielka stolica Babilon i nikt już i nigdy jej nie odnajdzie.

22. Nie będzie już w tobie rozbrzmiewał głos harfiarzy, śpiewaków, fletnistów i trębaczy, nie będzie u ciebie żadnego rzemieślnika i nikt już nie posłyszy u ciebie terkotu żaren.

23. Nie rozbłyśnie też w tobie światło żadnej lampy; nikt nie posłyszy więcej nawoływań oblubieńca i oblubienicy. Twoi kupcy byli kiedyś możnymi tego świata, a twoi czarownicy uwodzili wszystkie narody.

24. Ale w tobie była rozlana krew proroków, świętych i wszystkich, którzy zostali zgładzeni na ziemi.

Dostępne przekłady 19 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

19 Potem usłyszałem wołanie donośne jakby wielkiej rzeszy niebian śpiewających: Alleluja! Zbawienie i chwała i moc, należą do Boga naszego!

2. Jego wyroki są bowiem prawdziwe i słuszne. On to przecież osądził Wielką Nierządnicę, która nierządem bezcześciła ziemię, i tak pomścił krew sług swoich.

3. I zawołał ponownie: Alleluja! Dym z niej gdy płonie wznosi się na wieki wieków.

4. A dwudziestu czterech Starców i czworo Zwierząt upadło przed Bogiem, siedzącym na tronie, i zawołało: Amen, Alleluja!

5. A od tronu rozległo się wołanie: Chwalcie Boga naszego, wszyscy Jego słudzy, ci, którzy się Go boicie, mali i wielcy!

6. I zaraz usłyszałem jakby wołanie wielkiej rzeszy, jakby szum wielkich wód i echo grzmotów wielkich, które wołały: Alleluja! Zakrólował bowiem Pan, Bóg nasz, Wszechmogący.

7. Weselmy się tedy i radujmy się, i cześć Mu oddawajmy. Nadszedł już bowiem czas godów Baranka, a Jego Oblubienica już się przystroiła.

8. Dano jej przyodziać się w bisior jaśniejący i czysty gdyż właśnie bisior oznacza czyny sprawiedliwe świętych.

9. Potem rzekł do mnie: Napisz: Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę godową Baranka. I powiedział mi także: Oto prawdziwe słowa Boże.

10. Wtedy ja upadłem do jego stóp, by oddać mu cześć, lecz rzekł do mnie: Nie czyń tego, bo jestem współsługą twoim i twoich braci, tych, którzy mają świadectwo Jezusa. Bogu samemu cześć oddawaj. Świadectwem bowiem Jezusa jest duch prorokowania.

11. A potem ujrzałem niebo otwarte i wewnątrz białego konia. Jeździec zasiadający na tym koniu nazywa się "Wierny" i "Sprawiedliwy". Sądzi On sprawiedliwie i walczy.

12. Oczy Jego były jakby dwa ogniste płomienie, na głowie miał wiele diademów oraz wypisane imię, którego jednak nikt nie zna prócz Niego.

13. Miał na sobie szatę zmoczoną we krwi, a Jego imię brzmi: Słowo Boże!

14. Towarzyszyły Mu wojska na białych koniach, które są w niebie. Wszyscy odziani w biały, lśniący bisior.

15. Z ust Jego wychodził ostry miecz, którym miał wyniszczyć narody. Będzie On je pasł rózgą żelazną i On wyciska tłocznię wina przerażającego gniewu Boga Wszechmocnego.

16. Na Jego szacie i na biodrze jest wypisane imię: Król królów i Pan panów.

17. Potem ujrzałem anioła stojącego w słońcu. Potężnym głosem zwoływał on ku sobie wszystkie ptaki lecące środkiem nieba: Przybywajcie, zbierzcie się na wielką ucztę Boga.

18. Będziecie mogły nasycić się trupami królów, trupami wodzów, trupami możnych tego świata, trupami koni i tych, którzy ich dosiadają, trupami wszystkich zarówno wolnych, jak i niewolników, małych i wielkich.

19. Ujrzałem także Bestię i królów ziemi, i wojska ich zgromadzone po to, by stoczyć bój z Siedzącym na koniu i z Jego wojskiem.

20. Lecz Bestia została pochwycona, a z
nią Fałszywy Prorok, który czynił na jej
oczach różne znaki, uwodząc tych, którzy
nosili na sobie znamię Bestii i oddawali
cześć jej obrazowi. Oboje zostali żywcem
wrzuceni do jeziora pełnego ognia i gore-
jącego siarką.
21. Reszta zaś zginęła od miecza, który
wychodził z ust Jeźdźca. Wtedy wszystkie
ptaki karmiły się do syta ich ciałami.

Dostępne przekłady 20 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

20 Potem zobaczyłem, jak anioł zstę-
pował z nieba. Miał on w ręce klucz do
przepaści i potężny łańcuch.
2. On to właśnie pokonał Smoka, dawne-
go węża, to jest diabła i szatana. Skrępował
go na okres tysiąca lat
3. i strącił do przepaści, zamknął go tam
i opieczętował wejście, aby już nie mógł
zwodzić żadnego narodu, aż upłynie tysiąc
lat. A potem na krótki czas będzie zwolni-
ony.
4. Zobaczyłem też trony, na których za-
siadali posiadający władzę sądzenia. I uj-
rzałem dusze wszystkich ściętych za to, że
świadczyli o Jezusie i o słowie Bożym, oraz
dusze tych, którzy zginęli, ponieważ nie
chcieli złożyć hołdu Bestii ani jej obrazowi,
ani nie pozwolili wycisnąć znamienia na
swym czole albo ręce. Wszyscy oni zmar-
twychwstali i przez tysiąc lat królowali z
Chrystusem.
5. Natomiast nie ożyli inni spośród zmar-
łych, dopóki nie upłynęło tysiąc lat. Było to
pierwsze zmartwychwstanie.
6. Błogosławiony i święty jest ten, kto
uczestniczy w pierwszym zmartwychwsta-
niu. Nad takim śmierć druga nie będzie
mieć żadnej władzy. Będą oni kapłanami
Boga i Chrystusa i przez tysiąc lat będą z
Nim współkrólować.
7. A kiedy upłynie tysiąc lat, szatan zosta-
nie uwolniony z więzienia.
8. I wyjdzie, aby uwodzić narody z czte-
rech stron świata, Goga i Magoga, aby ich
zgromadzić na bój. A byli tak liczni jak pia-
sek nad brzegiem morza.
9. Wyszli wszyscy na rozległy ląd i oto-
czyli obóz świętych oraz ich umiłowane
miasto. Lecz oto zstąpił z nieba od Boga
ogień i pochłonął wszystkich.
10. Diabeł zaś, uwodziciel, został wrzuco-
ny do jeziora pełnego ognia i siarki, tam,
gdzie przebywają Bestia i Fałszywy Pro-
rok. I tak we dnie i w nocy będą cierpieć
męki po wszystkie wieki wieków.
11. Potem zobaczyłem wielki, biały Tron,
a od Tego, który siedział na Tronie, ode-
szła cała ziemia i niebo. I nie było dla nich
już żadnego miejsca.
12. I zobaczyłem umarłych, wielkich i ma-
łych, którzy stali przed tronem. Otwarto
księgi. Potem otwarto inną księgę, księgę
życia. I zostali osądzeni umarli według ich
uczynków, które są zapisane w księgach.
13. Również morze wyrzuciło zmarłych,
którzy w nim byli. Wydały także umarłych,
którzy w nich byli, śmierć i otchłań i każdy
został osądzony według własnych czynów.
14. Śmierć i otchłań zaś wrzucono do je-
ziora pełnego ognia. Śmierć druga to wła-
śnie jezioro ognia.
15. I każdy, kto nie jest zapisany w księ-
dze życia, został wrzucony do ognistego je-
ziora.

Dostępne przekłady 21 Rozdziału

Warszawska, Brzeska, King James Version, Gdańska, Poznańska, Grecka Interlinearna, Tysiąclecia, World English Bible, Wulgata

21 I ujrzałem nowe niebo i nową zie-
mię, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia
przeminęły. Nie ma już także morza.
2. I zobaczyłem Święte Miasto, nową Je-
rozolimę zstępującą z nieba od Boga. Była
przystrojona jak oblubienica, która czyni
się piękną dla swego oblubieńca.
3. Wtedy usłyszałem głos donośny wy-
chodzący od tronu: Oto przybytek Boga
wśród ludzi. Zamieszka razem z nimi. Oni

staną się Jego narodem, a On będzie Bogiem z nimi.

4. On otrze z ich oczu wszelką łzę. Nie będzie już odtąd śmierci ani żadnego smutku, ani narzekań, ani utrudzenia. Minęło bowiem już to wszystko, co było od początku.

5. Wtedy powiedział Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko czynię nowe. A potem nakazał mi: Napisz: Są to słowa wiarygodne i prawdziwe.

6. I powiedział do mnie: Stało się. Ja jestem Alfa i Omega, Początek i Koniec. Temu, który pragnie, pozwolą pić za darmo ze źródeł wody życia.

7. Kto zaś zwycięży, takie oto dziedzictwo otrzyma w nagrodę: Ja będę dla niego Bogiem, a on będzie moim synem.

8. A wszyscy, którzy się ulękli, przestali wierzyć i popadłszy w nieprawość dopuszczali się zbrodni, rozpusty, czarów, zabobonów i kłamstw wszyscy ci zostaną wrzuceni do jeziora pełnego ognia i siarki. I to właśnie jest śmierć druga.

9. Wtedy zbliżył się jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czar napełnionych siedmiu ostatecznymi plagami, i odezwał się do mnie w te słowa. Chodź, pokażę ci Oblubienicę, Małżonkę Baranka.

10. I uniósł mnie w duchu na wielką i wysoką górę, i pokazał mi Święte Miasto Jerozolimę, które zstępowało z nieba od Boga,

11. całe w chwale Bożej, blaskiem swym podobne do drogocennych kamieni, zwłaszcza do jaspisu przejrzystego jak kryształ.

12. Miasto miało wielki i wysoki mur z dwunastu bramami i dwunastu aniołami w bramach. Były tam również wypisane imiona. Są to imiona dwunastu pokoleń Izraela.

13. Od wschodu były trzy bramy, trzy od północy, trzy od południa i trzy od zachodu.

14. Mur całego Miasta jest podtrzymywany przez dwanaście warstw fundamentu, na których widnieją imiona dwunastu apostołów Baranka.

15. Anioł zaś, który do mnie mówił, miał trzcinę złotą jako miarę, by zmierzyć Miasto, jego bramy i jego mur.

16. Miasto miało kształt czworoboku o takiej samej długości, jak i szerokości. I zmierzył Miasto trzciną poprzez dwanaście tysięcy stadiów. Jego długość, szerokość i wysokość są takie same.

17. Zmierzył także jego mur: miał sto czterdzieści cztery łokcie. Miara zaś, którą miał anioł, odpowiada mierze człowieka.

18. Mury zbudowane są z jaspisu, a samo Miasto ze szczerego złota, przypominającego swym blaskiem szkło.

19. Poszczególne warstwy fundamentu pod murem Miasta są wysadzane wszystkimi drogimi kamieniami. Warstwa pierwsza jaspisem, druga szafirem, trzecia chalcedonem, czwarta szmaragdem,

20. piąta sardoniksem, szósta krwawnikiem, siódma chryzolitem, ósma berylem, dziewiąta topazem, dziesiąta chryzoprazem, jedenasta hiacyntem, dwunasta ametystem.

21. Dwanaście bram to dwanaście pereł. Każda brama była z jednej perły. Ulice zaś Miasta całe ze szczerego złota, przezroczystego jak szkło.

22. Lecz nie widziałem w tym Mieście żadnej świątyni. Jego świątynią bowiem jest sam Pan Bóg Wszechmogący oraz Baranek.

23. A Miastu niepotrzebne już ani słońce, ani księżyc, żeby je oświetlały. Rozjaśnia je bowiem majestat Boga, a jego lampą jest Baranek.

24. To w jego blasku będą chodziły narody, a królowie ziemscy wprowadzą doń swój przepych.

25. Jego bramy będą otwarte przez cały dzień, bo już nie będzie tam nocy.

26. I znajdą się w nim bogactwa i kosztowności wszystkich narodów.

27. Nie będzie zaś doń miało dostępu nic nieczystego, będzie zamknięte dla każdego, kto dopuszcza się występku i kłamstwa. Wejdą doń tylko ci, którzy są zapisani w księdze życia Baranka.

Dostępne przekłady 22 Rozdziału

Warszawska
Brzeska
King James Version
Gdańska
Poznańska
Grecka
Interlinearna
Tysiąclecia
World English Bible
Wulgata

22 Potem pokazał mi strumień wody życia, lśniący jak kryształ. Wypływał spod tronu Boga i Baranka.

2. W środku ulicy Miasta, w środku rzeki, po obu jej brzegach rosło drzewo życia. Wydaje ono owoce dwanaście razy: każdy miesiąc przynosi swoje owoce. Liście tego drzewa służą do leczenia narodów.

3. Nie będzie już odtąd nic przeklętego. Tron Boga i Baranka pozostaną w nim, a słudzy Jego będą Mu oddawali cześć.

4. Będą patrzeć na jego oblicze, a Jego imię będzie widniało na ich czołach.

5. Nie będzie już odtąd nocy, nie będzie potrzebne ani światło lampy, ani jasność słońca, gdyż Pan Bóg będzie ich światłością, a oni będą panować na wieki wieków.

6. I powiedział do mnie: Są to słowa wiarygodne i prawdziwe. Pan, który jest Bogiem duchów proroków, posłał swojego anioła, aby doniósł Jego sługom, co miało stać się niebawem.

7. Już wkrótce przyjdę! Błogosławiony, kto przestrzega słów proroctwa tej księgi.

8. Ja, Jan, słyszałem to wszystko i widziałem. A kiedy przestałem już słuchać i patrzeć, upadłem do stóp aniołowi, który mi to wszystko ukazał, aby się mu pokłonić.

9. Lecz on powiedział do mnie: Nie czyń tego, bo ja również jestem sługą, podobnie jak ty, twoi bracia, prorocy i wszyscy, którzy przestrzegają słów tej księgi. Bogu samemu oddaj cześć!

10. A potem dodał: Nie kładź już pieczęci na słowach proroctwa tej księgi! Czas jest bowiem bliski.

11. Niech złoczyńcy nadal źle czynią, rozpustnicy niech nadal pławią się w rozpuście; sprawiedliwy niech zaś będzie jeszcze sprawiedliwszym, a święty jeszcze bardziej świętym.

12. Oto już wkrótce przyjdę, a ze mną przyjdzie moja zapłata. Każdemu oddam według jego uczynków.

13. Ja jestem Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec.

14. Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty. Ci będą mieli władzę nad drzewem życia i poprzez bramy wejdą do Miasta.

15. Na zewnątrz zaś pozostaną psy, czarownicy, rozpustnicy, mordercy, bałwochwalcy oraz wszyscy, którzy znajdują upodobanie w kłamstwie i nim żyją.

16. Ja, Jezus, posłałem mego anioła, aby wydał świadectwo o tym, co powinny wiedzieć Kościoły. Ja jestem Odroślą i Potomkiem Dawida. Gwiazdą Jutrzenką.

17. A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy to, niech powie: Przyjdź! Niech przyjdzie każdy, kto odczuwa pragnienie; kto tylko chce, niech czerpie darmo wodę życia.

18. Oznajmiam każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: gdyby ktoś dorzucił do nich coś od siebie, dorzuci mu Bóg do plag, które są opisane w tej księdze.

19. A jeśliby ktoś pominął coś ze słów tej księgi proroctwa, pozbawi go Bóg opisanego w tej księdze dostępu do drzewa życia i cząstki w Mieście Świętym.

20. Mówi to ten, który daje świadectwo: Zaprawdę, przyjdę niebawem. Amen. Przyjdź, Panie Jezu!

21. Łaska Pana Jezusa niech będzie z wszystkimi.